ENCYKLOPEDYJA POWSZECHNA.

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 8 (20) Lipca

p. o. Cenzora, **Rogalski.**

ENCYKLOPEDYJA
POWSZECHNA.

TOM DWUDZIESTY.

(Optymaci—Polk.)

Homo sum. humani nil a me alienum esse puto.
Terencyjusz
Człowiekiem jestem, a wszystko cokolwiek ludzkość
obchodzi, nie powinno mi być obojętnem.

WARSZAWA.
Naklad, druk i własność **S. Orgelbranda**, Księgarza i Typografa

1865.

LISTA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

który dotychczas przyjęli udział w tém dziele.

Adamowicz Adam Dr.
Alexandrowicz Jerzy.
Auczyc Władysław Ludwik.
Baliński Michał. †
Baraniecki Adryjan.
Baranowski Jan.
Barącz Sadok, Ksiądz
Bartoszewicz Adam.
Bartoszewicz Juljan.
Bełza Józef.
Bentkowski Władysław.
Berdau Felix.
Berkiewicz Leopold.
Beyer Karol.
Biernacki Cezary.
Bliziński Józef.
Błeszczyński Juljan.
Budziński Stanisław.
Bujnicki Kazimierz.
Chodyński Adam
Chodźko Ignacy. †
Cichocki Teofil.
Cohn A. F.
Cybulski Wojciech Dr filoz
Czermiński Floryjan.
Dawid Wincenty.
Dembowski Teodor.
Domański Ludwik.
Duchiński H.
Dudrewicz Władysław.
Dutkiewicz Walenty.
Estreicher Karol.
Felińska Ewa. †
Fisz Zenon.
Flatau Henryk.
Funkenstein Antoni
Gawarecki Zygmunt.
Gebauer Jan.
Gliszczyński Adam Dr.
Göhling Karol Ferd. Dr
Goldman Leon
Grajnert Józef
Grąbczewski Adam.
Gregorowicz Jan Kanty.
Grochowski Wojciech
Hertz
Hiler Józef
Hoyer A. Dr.
Hubert Leopold
Huczański W.
Jabołkowski Grzegorz. †
Jarochowski Kazimierz
Jasiński Jan
Jenike Ludwik
Jocher Adam. †
Jurkiewicz Karol
Kaczkowski Karol Dr.
Kaczkowski Zygmunt
Kalinka Kazimierz
Kaszewski Kazimierz
Kirkor Adam.
Kolberg Oskar
Kondratowicz Ludwik. †
Konopacki Szymon.
Korzeniowski Józef. †
Korzeniowski Hipolit Dr.
Kowalewski Józef.
Krajewski Rafał.
Kraszewski Józef Ignacy.
Kraszewski Kajetan.
Kremer Józef.
Krupiński F. ksiądz.
Kuczyński Aloizy.
Kuczyński Stefan Dr.
Kudasiewicz Adolf. †
Kulesza Jan Dr.
Langowski Marcelli Dr.
Lelewel Joachim. †
Lesser Alexander.
Lewestam Fr. Henryk.
Lieder Jan
Lilpop Karol.
Lipnicki A., Ksiądz.
Łabęcki Hieronim. †
Łepkowski Józef.
Machczyński K.
Maciejowski Franciszek.
Majer Józef Dr.
Malinowski Fran. Xaw.,
Mały J.
Marcinkowski Antoni
Massalski Tomasz
Maczyński Józef
Miecznikowski Aleksander
Mieczyński Adam
Mieczyński
Mikulski F.
Morawski Szczęsny.
Morzycki Antoni.
Mossbach August.
Naake Nakęski Adolf.
Neufeldt Danijel.
Neugebauer Ludwik Dr.
Nowakowski Edward.
Nowakowski Ferdynand
Nowiński St
Otto Leopold,
Pankiewicz Jan.
Papłoński Jan.
Paprocki Emeryk.
Parreti Antoni
Pawłowski Aleksander
Perkowski Piotr.
Perwolf Józef.
Peczarski Nikodem.
Pietrusiński Ludwik.
Pisulewski Szymon. †
Piwarski Jan Felix.
Plebański J. K. Dr.
Pohlens Edward. †
Połujański Alexan
Porajski Seweryn
Pracki Józef.
Prażmowski Adam.
Prokopowicz Wincenty.
Przyałgowski W. Ksiądz
Przyborowski Józef.
Przystański Alexander Dr.
Przystański Stanisław.
Puchewicz Alfons.
Rakowski Xawery Dr.
Rogalewicz Antoni.
Rogalski Leon
Rogiński Kazimierz.
Rosen Matyas.
Rothwand.
Rzeczniowski Leon.
Rzewuski Paweł, Biskup.
Sawiniez Jan.
Seifman Piotr.
Serwatowski Walerjan, Ksiądz
Skimborowicz Hipolit
Skłodowski Władysław.
Skobel Fryderyk Dr.
Skupiewski Juljan.
Sławianowski Jan Chryzostom
Smokowski Wincenty.
Sobieszczański Fran. Maxymil
Sokołowski Leon Dr.
Stadnicki A.
Strauch F.
Stypułkowski T.
Suhecki Henryk.
Syrski Szymon.
Szaniawski Józef.
Szokalski Wiktor Dr.
Sztulc Wacław, Ksiądz.
Szyc Joachim.
Szymanowski Michał.
Szymański Xawery
Szyszko Bohusz Michał.
Taczanowski Władysław.
Trzetrzewiński Wojciech.
Urbański Wojciech Dr.
Wałecki Antoni.
Wedeman Teodor.
Wężyk Franciszek.
Widman Karol.
Wiślicki Ad.
Wiszniewski Mikołaj
Wiśniewski Adam
Wójcicki Kazim. Władysław.
Woliński Adolf.
Wolski Ludwik.
Wrotnowski Antoni
Wrześniowski Wincenty †
Wrześniowski August.
Wydrzyński Klemens. †
Wyszyński Józef, Ksiądz
Zieliński Gustaw.
Zieliński Wiktoryn.
Żochowski Feliks.

O.

Optymaci *(Optimates)*, stronnictwo arystokratyczne w ostatnich czasach rzeczypospolitej rzymskiej, któremu przeciwném było stronnictwo ludowe, ludzie popularni *(populares)*. Optymaci składali się po większej części z senatorów i szlachty, a dążenia ich były po dzisiejszemu konserwatywne. Walka zaczęła się, gdy Grachowie powstali w obronie uciśnionego ludu; Optymaci wówczas utrzymali przewagę, później raz jeszcze przeciw Maryjuszowi wziął górę ich przywódzca Sylla, ale pod Pompejuszem ulegli oni genijalnej sile Cezara, po którego zamordowaniu już się podnieść nie zdołali. Brutus i Kassyjusz, których świat wielbi jako gorących republikanów, byli to po prostu Optymaci, t. j., republikanie starego kalibru, żądający wolności tylko dla siebie, a pragnący lud utrzymać w dawnym ucisku. *F. H. L.*

Optymizm (z łacińskiego: *optimus*, najlepszy), mniemanie, według którego świat nasz, pomimo pozornych w nim pojedynczych niedoskonałości, w ogóle przecież jest doskonały i obliczony na szczęście żyjących w nim istot. W starożytności już mniemanie to było rozpowszechnione, szczególnie między stoikami. Leibnitz w swojej *Teodycei* popiera optymizm następującém dowodzeniem: Bóg w doskonałości swojej woli, ze wszystkich światów, jakie pomyślał jego rozum nieskończony, wybrać i stworzyć musiał najlepszy; bo gdyby świat ten nie był najlepszym, wówczas albo Bóg nie byłby znał lepszego, albo nie byłby potrafił go stworzyć, co znów byłoby przeciwném jego doskonałości.—Optymizmowi przeciwnym jest *pessymizm*, który twierdzi, że wszystko na świecie tylko o tyle nie jest najgorsze, żeby natychmiast świat cały nie zginął, co w każdym razie byłoby lepszém.—W potoczném życiu *optymistą* nazywa się człowiek, który na życie zapatruje się ze strony wesołej i nawet wsród przeciwności nie traci odwagi i dobrego humoru; *pessymistą* ten, który wszystko widzi tylko w najczarniejszych kolorach. W polityce ostatniemi czasy zaczęto nazywać *optymizmem*, wiarę w dłuższe trwanie pokoju; przeciwnie ciągłe przypuszczanie wojny nazywa się *pessymizmem*. *F. H. L.*

Optypate: tak w dawnej kuchni polskiej, zwano małe paszteciki, które podawano na stół zaraz po zupie.

Opucha, w dawnej polszczyznie znaczy bramowanie przy sukni, wyłogi.

Sadzono się na takowe w dawnej Polsce, ztąd przysłowie z XVI wieku, na określenie niepotrzebnego zbytku: „Opucha droższa od kożucha.” *K. Wl. W.*

Opuchleniec, w języku złodziei krakowskich oznacza kufer.

Opus (po łacinie), dzieło. Zwyczajem jest autorów muzyki naznaczać dzieła swoje numerem bieżącym, co mu nieraz zastępuje szczegółowy tytuł. Dawni kompozytorowie pisali naraz po kilka sonat na jedno *dzieło*, a wydawali dzieł takich po parę set; dziś ten i ów lada piosnkę, walca lub mazurka dziełem nazywa.

Opust, nazwa w języku łowieckim noża przy kordelasie, którym się *farba* ze zwierza wielkiego, tylko co ubitego, spuszcza.

Opuszczać się, w języku łowieckim mówi się o jeleniach i sarnach, gdy te z jednej kniei do drugiej przechodzą: np. *Opuściły się* jelenie.

Opyt, wyraz dawnych praw polskich, oznaczający wypytanie się, objaśnienie dokładne co do rzeczy, osoby czy przedmiotu, mającego być podanego pod rozwagę sądu; rodzaj indagacyi. Statut litewski mówi: „Sędziowie z pilnością około tego wywiadywać się mają, i u okolicznych o tego zamordowanego *opyt* czynić.” *K. Wl. W.*

Oracyja, właściwie mowa, rzecz do słuchaczów. W dawnej Polsce, wyraz ten miał szczególne znaczenie, przywiązane wyłącznie do mów mianych w czasie jakiej uroczystości. Ztąd *orator*, mówca, krasomówca, i pod tym tytułem mamy w literaturze naszej niemałą liczbę dzieł, obejmujących wzory wymowy świeckiej. Żaki czyli studenci, niższych i wyższych szkół, szczególniej biedniejszego stanu, mieli zwyczaj, przyjęty w narodzie, że na święta doroczne, jak Wielkanoc, Boże narodzenie i t. p., albo w dzień imienin pana lub zamożnego szlachcica, czy też z powodu że otrzymał godność jaką w Koronie lub Litwie, zebrani gromadnie składali powinszowania, a jeden z ich grona *orator*, prawił oracyję, za co otrzymywali hojną zapomogę. *K. Wl. W.*

Oraczewski (Felix), urodził się w Przybysławicach w Lubelskiem, wykształcony za granicą, szczególnie w Paryżu, za powrotem do kraju wstąpił do wojska i dosłużył się stopnia pułkownika. W roku **1773** i **1774** wybrany posłem z krakowskiego, występował czynnie na sejmiku w Proszowicach i na sejmie w Warszawie, często w sprawach bieżących przemawiając. Później był członkiem kommissyi edukacyjnej. W r. **1786**, delegowany jako wizytator do akademii krakowskiej, został w tymże roku przez króla mianowany rektorem tejże po Kołłątaju. Człowiek zkąd inąd zacny, trochę poeta, biegły we francuzkim języku, ale z resztą nieobeznany z tym rodzajem pracy i zatrudnieniami, pełen próżności i fałszywych pojęć o wychowaniu publicznem, nie umiał nadać właściwego kierunku naukom w szkole głównej, bo się nie nie znał na nich. Samowolnością zaś swoją zniechęciwszy jednych, przywiódłszy do opuszczenia akademii drugich professorów, sprawił wielkie zamięszanie i niezgody w zgromadzeniu. W skutek czego, odwołany został do Warszawy w r. **1789**; *Baliński, Pamięt. o Śniadeckim* (t. I, str. **182**). Później wydawał broszury polityczne i umarł około roku **1805**. Niektóre jego wiersze i artykuły prozą umieszczone są w zabawach przyjemnych i pożytecznych Albertrandego; pisał sztuki dramatyczne przedstawiane w teatrze warszawskim, pomiędzy któremi najbardziej znaną była tragedja jedna pod tytułem: *Zwycięztwo nad Orszą.* W druku osobno ogłoszone są następne jego prace: 1) Oraczewskiego posła krakowskiego, *Mowa na Sejmie 21 Września 1773* (w 4-ce); 2) *Mowy na Sejmie 23 Stycznia 1 i 8 Października 1774* (w 4-ce); 3) *Relacyja z poselstwa odprawionego na sejmie extraordynaryj-*

nym warszawskim, na Sejmiku poselskim 1776, uczyniona w Proszowicach (folio); 4) *Zabawy czyli życie bez celu*, komedyja w 3-ch aktach (Warszawa, 1780, w 8-ce); 5) *Mowa przy objęciu rządów stanu akademickiego w Koronie* (Kraków, 1786, w 8-ce); 6) *Mowa w dzień rozpoczęcia wizyty szkoły głównej krakowskiej* (tamże, 1786, w 8-ce); 7) *Porządek materyi z nauk moralnych i fizycznych na popisy publiczne dla kandydatów stanu akademickiego przy szkole głównej koronnej edukujących się* (tamże, 1787, umieszczony poprzednio w *Pamiętniku Switkowskiego na rok 1787* t. IV, str. 924); 9) *Powitanie króla Stanisława Augusta w czasie bytności jego w Krakowie* (tamże, 1777); 10) *List do przyjaciela z Warszawy* (w 8-ce bez roku, około r. 1790). *F. M. S.*

Oran, miasto stołeczne prowincyi tegoż imienia, zachodnią część francuzkiej Algieryi stanowiącej, leży nad morzem Śródziemnem, czyli nad zatoką od niego również miano swe biorącą; ma 25,400 mieszkańców, w liczbie których 18,260 Europejczyków, po większej części Hiszpanów, warowne i dobrze zabudowane, siedlisko władz wojskowych, na pomieszczenie których, wiele odpowiednich posiada gmachów. Ma dwa porty, jeden tuż pod miastem, mniej dogodny; drugi *Mers-er-kebir*, o dwie godziny drogi odległy, najlepszy na północno-afrykańskich wybrzeżach, lubo mu zbywa na wodzie do picia.—Już w czasach starożytnych Rzymianie założyli tu swoją osadę; w Wiekach Średnich zajęli go Maurowie. W 1509 r. Oran zdobyli Hiszpanie i oni stali się drugimi założycielami tego miasta, które w ich posiadaniu pozostawało do r. 1708. Następnie opanowane od Turków, znów w r. 1732 dostało się Hiszpanom. Odtąd silniej obwarowane stało się najważniejszą ich osadą na północnych brzegach Afryki, lubo przyległe miastu okolice władztwu Hiszpanów nie ulegały. Wszelako straszliwe trzęsienie ziemi, jakie w dniu 9 Października 1790 r., Oran w kupę gruzów zamieniło, i ciągłe napady bejów Maskary, zmusiły Hiszpanów w r. 1792, poddać miasto Turkom, w posiadaniu których pozostało do r. 1831, czyli do czasu podbicia przez Francuzów (ob. *Algier*). Podźwignięty z ruin i na nowo odbudowany, Oran stał się odtąd najważniejszym punktem posiadłości francuzkich w Algierze, głównem miastem prowincyi i siedliskiem okręgu wojskowego. Okrąg ten, owa rzymska Mauritania Caesariensis, od Turków prawincyją Maskara zwany, obejmuje zachodnią część Algieru. Znaczniejsze miasta są: *Mostaganem*, dość znaczne, lubo pod francuzkiem panowaniem do upadku chylące się, ma 7,200 mieszkańców; *Arzew* z bezpieczną przystanią, nie daleko zwalisk dawnej rzymskiej Arsenaryi, ma w pobliżu wielkie słone jezioro Melah, znaczne zyski dla skarbu państwa przynoszące; w środku *Maskara*, niegdyś stolica prowincyi, dziś również podupadła, w żyznej dolinie Egres położona, ma 3,800 mieszkańców; *Tlemezen* lub *Tlemzen*, w urodzajnej, dobrze nawodnionej i w owoce obfitej okolicy, ma 9,400 mieszkańców, handlowne i przemysłowe, niegdyś siedlisko bejów; nakoniec, *Tekedemt*, na ruinach dawnego miasta rzymskiego zbudowane, powiększone i umocnione przez Abd-el-Kader'a, który tu dość długo miał swoją rezydencyję i zkąd wyprawami swemi kierował. Prowincyja ta najżyźniejsza w całej Algieryi, w czasach panowania tureckiego najludniejsza i kwitnąca, stawszy się główną widownią wojny pomiędzy Abd-el-Kaderem a Francuzami, zwolna dawną swoją świetność utracać zaczęła. W r. 1852 kraj ten liczył 48,000 Europejczyków i 400,000 dusz krajowców rozmaitych pokoleń.

Orange, miasto okręgowe departamentu francuzkiego Vaucluse, w dawnej

Prowancyi, nad rzeką Meyne, ciasno zabudowane, ma kilka placów, piękne wodotryski, kollegium i około 9,000 mieszkańców, trudniących się uprawą winnic, przędzeniem jedwabiu, barwieniem tkanin, przysposobieniem marzanny farbierskiej, nadto utrzymują się handlem win, wódki, oleju, trufli, szafranu i t. p. Miasto posiada niektóre z czasów Rzymian zabytki, a mianowicie, dobrze zachowany amfiteatr, łuk tryumfalny, zwykle łukiem Maryjusza zwany, i wodociąg.—Orange, w starożytności *Arausio* zwane, leżało niegdyś w ziemi Kawarów, w Wiekach zaś Średnich, a nawet w początkach okresu nowożytnego, było stolicą księztwa Oranii (ob). Od r. 1365 do początków rewolucyi był tu uniwersytet. Jako siedlisko Hugonotów miasto ucierpiało wiele w czasach srożącej się wojny domowej w XVI wieku. Tu także odbywały się niegdyś koncylja, z których najznaczniejsze w r. 529.

Orange, po holendersku *Oranje Rivier*, od krajowców *Karib* lub *Garip* zwana rzeka, płynie w Kaplandzie i jest najdłuższą z rzek afrykańskich. Długość jej bowiem na 220 mil, a cały system na 17,000 mil kwadr. oznaczają. Składa się z dwóch głównych ramion: południowego Nu-Garip, czyli rzeki Czarnej i północnego Kay-Garip, czyli rzeki Żółtej, oba zaś biorą początek z licznych źródeł w górach Quatlamba w Kafreryi wytryskujących i po złączeniu się w jedno koryto pod Campbelsdorp, tworzą rzekę odtąd ku zachodowi biegnącą. Rzeka ta w dalszym swym biegu ku północy, w kraju Beczuanów, zabiera jeszcze rzekę Kaub-Garip, inaczej Malalaria zwaną. Orange w najniższej swej części w czasie padających deszczów wylewa na godzinę drogi, w zwykłej zaś suchej porze szerokość jej ma tylko 1,700 stóp. Brzegi rzeki tworzą albo wysokie skały, albo też koryto jej, przebiegając równiny zamykają spadziste kamienne ściany, pozór sztucznego kanału nadające. Rzeka Orange jest po większej części płytka, tak iż ją prawie zawsze w bród przechodzić można, ztąd pomimo owej długości nigdzie prawie nie jest żeglowną. Ujście jej zaledwie na 4,000 stóp szerokie, zamykają ławy piasku, tak iż w porze suchej zaledwie tu czółno przesunąć się może. W pobliżu ujścia, rzeka wspomionemi ławami piasku w biegu swym wstrzymana, tworzy płytkie jezioro wody słodkiej. Padające w tych stronach Afryki gwałtowne i ulewne deszcze, podnoszą wody rzeki Orange do 20 lub 30 stóp po nad zwykły jej stan, co wszakże prędko mija i rzeka wraca do swego niskiego poziomu.

Orangutan (*Satyrus* Geis. *Pithecus* Cuv.). Rodzaj małp człowiekokształtnych (*Antropomorpha*). Pysk u dorosłych mocno przedłużony, czoło niskie, uszy mierne wyraźnie obrąbione; kończyny przednie bardzo długie, do stóp prawie sięgające, z wązkiemi długiemi rękami; bezogonowe, z natyłkami włosistemi; bez torebek przyżuchwowych. Jedyny gatunek *S. rufus*, żyje na Borneo i Sumatrze, dorasta czterech stóp wysokości, pokryty na wierzchu ciała i członkach długim włosem rdzawym, na przedramieniu do góry skierowanym, włosy głowy od tyłu naprzód zwrócone, spod twarzy brodaty, włosy na piersiach i wydętym brzuchu rzadkie. Przebywają w wielkich lasach, trzymając się głównie na drzewach, przeskakując po gałęziach z wielką zręcznością i chwytając się wszystkiemi czterema rękami; na ziemię rzadko zstępują i chód mają utrudniony. Dorosłe są bardzo dzikie, nieugłaskane i trudne do schwytania; młode łagodne, pojętne, łatwo się przywiązujące do człowieka, lecz w Europie długo żyć nie mogą i nie dorastają właściwego wzrostu. *Wł. T.*

Oranija lub *Orange*, niegdyś udzielne, teraz w departamencie Vaucluse we Francyi położone *księztwo*, od XI do XVI wieku, miało swych udzielnych

władzców. Ostatni Filibert z Châlons zmarł bezdzietnie w 1531 r.; rządy więc kraiku dostały się siostrze jego, która poślubiwszy hrabiego Nassau, wniosła księztwo w dom Nassauski linii dillenburgskiej, której głową był natenczas Wilhelm, ojciec Wilhelma I, sztatudera Niderlandów. Wszakże dopiero w 1570 r. dom nassauski przyszedł do spokojnego posiadania tego księztwa, pokojem zaś ryzwickim w 1697 r. utwierdzono go w jego prawach. W r. 1702 po bezpotomnem zejściu Wilhelma III, księcia Oranii i króla angielskiego, wynikły długie spory o dziedzictwo tego księztwa. Ubiegali się o nie, Fryderyk I, król pruski, z mocy testamentu swego dziada po matce, Henryk Fryderyk książę Oranii i książę Jan Wilhelm Friso Nassau-Dietz. Nawet książęta Nassau-Siegen rościli doń swoje pretensyje. Wszyscy ubiegający się przybierali chwilowo tytuł książąt Oranii. Spory te ukończył stanowczo król pruski, który pomimo stawianego oporu ze strony słabszych hrabiów Nassauskich, pokojem utrechtskim w 1713 r. zawartym, otrzymawszy w zamian inne wynagrodzenia, odstąpił Francyi księztwa Oranii, które dotąd w jej posiadaniu pozostaje. Wszelako książęta z domu Nassau-Dietz, otrzymali prawo nadawania tytułu księcia Oranii, najstarszemu w swym rodzie. Tytuł ten przeszedł następnie na królów niderlandzkich i obecnie używa go domniemany następca tego tronu. Stolicą księztwa Orani było miasto Orange (ob.).

Oranijenbaum, miasto gubernii Petersburgskiej, leży pod 59° 55′ szerokości północnej i 47° 25′ długości wschodniej, odległe $5^1/_7$ mil od miasta gubernialnego Petersburga. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,670 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Orański (Gedeon Wojna Kościesza), biskup chełmski unijacki, rządził tą dyecezyją od r. 1692, umarł w r. 1709.

Orański (Bartłomiej Ignacy), nauki ukończył w uniwersytecie warszawskim, gdzie otrzymał stopień magistra. Z szczególnem zamiłowaniem oddawał się nauce sztuk pięknych i historyi; wymowa, poezyja i budownictwo były ulubionemi jego przedmiotami. W latach 1832 i 1839 kosztem książąt Radziwiłłów, odbył podróż do Włoch i Szwajcaryi, zkąd powróciwszy zostawał na dworze księcia Michała Radziwiłła na Wołyniu, umarł w Berdyczowie 1843 r. Są w druku: 1) *Mokotów*, czyli opis tego miejsca wierszem (Warszawa, 1826, z ryciną); 2) *Wspomnienie Włoch i Szwajcaryi* (Poznań, 1845, w 2 tomach, w 8-ce). Dzieło pośmiertne, wydane przez Sylwestra Chuchrowskiego; na czele pierwszego tomu znajduje się mowa miana na pogrzebie autora przez doktora Edwarda Mejera w Berdyczewie dnia 5 Maja 1843 roku. *F. M. S.*

Orany, miasteczko w gubernii Wileńskiej, w dawniejszych XV wieku dyplomatach nazywane Worany, na prawym brzegu Mereczanki, która tu jest dosyć głęboka i szeroka, o 3 mile od Merecza odległe. Niegdyś główne starostwa niegrodowego, gdzie za czasów Jagiełły dwór książęcy był zbudowany, gdyż król ten z Oran czyli Woran jako dworu nowego, pisał w r. 1416 do Michała Küchenmejstera, wielkiego mistrza zakonu pruskiego. Miasteczko atoli zabudowane zostało dopiero w XVII wieku przez Brzostowskiego, podskarbiego wielk. lit. i starostę Orańskiego. Kościół parafijalny tutejszy jest filią fary w Daugach. Włościanie w okolicy zamieszkali, mówią tylko po litewsku, i pomimo zbyt piaszczystych gruntów dostatni są, bo oprócz innych powodów zamożności wiele pola posiadają. Chmiel, miód i grzyby są tu z płodów miejscowych najobfitszemi artykułami do sprzedaży.

Oranżada, napój jak limoniada, z pomarańcz, wody i cukru. W dawnej polszczyznie *oranże* nazywano pomarańcze, cytryny i pigwy.

Oranżeryja, (z francuzkiego *Orangerie*, pomarańczarnia). Pod tym wyrazem rozumieją zakład przeznaczony na hodowanie wszelkich gatunków roślin, należących do rodzaju *Cytryna* (*Citrus* Lin.), w którym mieszczą się cytryny i pomarańcze. Wszystkie te rośliny w klimacie umiarkowanym pod czas lata mogą pozostawać pod gołem niebem, zimą zaś pielęgnują je w budynkach urządzonych podobnie jak cieplarnie. W oranżerejach jednak, które powinny być obszerne i mocno oświetlone, a tem samem posiadać tyle i tak obszernych okien na ile trwałość badowli pozwala, nie potrzeba utrzymywać tak wysokiej temperatury jak w cieplarniach, (ob. *Cieplarnie*).

Oranżyści (po angielsku *Orange-men*). Tak nazywano w Irlandyi stronnictwo ultra-anglo-protestanckie, usiłujące zwalczyć dążności partyi katolików. Gdy przy końcu ostatniego wieku, stowarzyszenie zjednoczonych Irlandczyków przyprawiło o niebezpieczeństwo sprawy angielskie w Irlandyi, najodważniejsi z pomiędzy *Orange-men* (członkowie familii Orange, nazwa dawana protestantom ze stronnictwa Wilhelma III, księcia Oranii i jego następców, przez katolików sprzyjających Stuartom), po większej części ludzie z niskiego stanu, utworzyli pod nazwą *Orange-lodge*, zgromadzenie mające na celu utrzymanie w ogólności przewagi protestanckiej i zapewnienie domowi Brunświckiemu korony trzech królestw. W obec wzrastających coraz niebezpieczeństw i pogorszających stan rzeczy, przyłączyła się także do związku znaczna liczba protestantów wysokiego znaczenia, jako to książęta Clarence, Cumberland i York. Wielka *Loża* Irlandzka została założoną w 1798, r., a kiedy związek prawodawczy Irlandyi z Anglią został dopełniony, stowarzyszenie Oranżystów rozwinęło się z nadzwyczajną szybkością i opanowawszy po katolikach prawie wszystkie urzędy publiczne, tak w części municypalnej jak i administracyjnej, wywierało wpływ niesłychany i nieograniczony. O'Connell, reorganizując zgromadzenie katolików, położył koniec temu stanowi rzeczy. Rząd zrozumiawszy potrzebę ustępstw i zapewnienia swobód katolikom, napotkał w tym względzie ze strony Oranżystów nadzwyczaj silny opór, a złe powiększyło się jeszcze, gdy w 1836 r. Wigowie przyszedłszy do władzy i wspierani stronnictwem narodowem Irlandzkiem, skłonili parlament do ważnego przedsięwzięcia reformy parlamentarnej. Po wielu gorących rozprawach pomiędzy dwiema partyjami, narzucającemi sobie wzajemnie odpowiedzialność, władza uznała za stosowne wzbronienia odtąd obchodu rocznicy bitwy pod Boyne, co pociągnęło za sobą rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń politycznych, nie wyłączając nawet i *Loży Orange-men*. Stronnictwo przybierając wtenczas charakter zgromadzenia tajnego, dążnościami swojemi groziło nawet tronowi; rozgałęziwszy się bowiem po wszystkich częściach rozległego królestwa Wielkiej Brytanii, liczyło wielu zwolenników w najwyższych społeczeństwa sferach. *Loże Orange-men* znalazły przyjęcie i na ziemi *Van-Diemen*, pomiędzy zaś samą armiją liczono ich 40, a w ogólnem rozwinięciu mając 300,000 członków, czyniły niejako zależnem posłuszeństwo swoje koronie od przeważającej postawy protestantów, i śmiało można powiedzieć, że stały się stowarzyszeniem czysto rewolucyjnem. Gdy w 1834 r. słaby i niezdecydowany Wilhelm IV odebrał władzę Whigom, Oranżyści starali się usilnie pozyskać większość głosów, przy wyborach w Irlandyi. Położenie więc stawało się coraz trudniejszem, nakazane śledztwo przez izbę gminu, wywoławszy silny opór ze strony Oranżystów, ściągnęło

na nich oskarżenie strony przeciwnej, że czekają tylko na śmierć króla, ażeby wywrócić porządek sukcessyi tronu, i zapewnić go jednemu z kandydatów, gorliwemu w utrzymaniu przewagi Kościoła protestanckiego we wszystkich trzech królestwach. Jeden z najczynniejszych przywódzców stronnictwa, niejaki pułkownik Fairman, tak został w tym względzie skompromitowanym, że 37-ma loża *Orange-men*, chcąc zostać wierną swemu *royalizmowi*, oddzieliła się natychmiast od loży centralnej. Wtenczas rząd usunął od urzędowania wszystkich Oranżystów, a parlament w 1836 r. podał królowi najpokorniejszą prośbę, żądając aby już raz położył koniec groźbom i intrygom tej partyi. Książe Cumberland więc, jako wielki mistrz tych niby wolnych mularzy, oświadczył, że już polecił wszystkim *lożom* rozwiązać się dobrowolnie, co też wkrótce jedna po drugiej, przynajmniej pozornie uskuteczniły. To jednak rozwiązanie loż nie pociągnęło za sobą rozwiązania się stowarzyszenia, które nie zaprzestawało ani swoich meetingów, ani demonstracyj ludowych i dopiero głód i nędza panujące, szczególniej w Irlandyi w 1846 i 1847 r., zmusiły stronnictwo do milczenia. Lecz gdy po niejakim czasie zabrakło silnej dłoni O'Connella, kierującego partyją odwołania i przeszkadzającego jej ciągle w dążnościach powstania, oranżyści połączyli się ściślej niż kiedykolwiek w obronie praw swoich, co w wielu częściach kraju spowodowało krwawe i opłakane sceny, gdyż oranżyści ośmielali się widocznie w miarę, jak partyja duchowna jawnie i odważnie dążyła do wzięcia przewagi nad protestantyzmem. *F. H. L.*

Orar, wstęga długa, krzyżami osadzona, noszona przez księży Kościoła wschodniego, podczas Mszy na lewém ramieniu. „Dyjakon, przy poświęceniu, Najświętszy Sakrament ręką i orarem ukazuje." (*Pimina*, albo kamień z procy prawdy, z XVI wieku). **K. Wł. W.**

Oras, bożyszcze pogańskiej Litwy, ob. *Okkapirmas*.

Oratoryjanie. Zgromadzenie świeckich kapłanów, żyjących spólnie, chociaż niezwiązanych ślubami, rządzonych przez jednego przełożonego, którego co trzy lata obierają. Założył je r. 1574 święty Filip z Neri czyli *Neryjusz* (ob.), Florentczyk, a potwierdził Grzegorz XIII papież r. 1575. Sposób prowadzenia ich życia opisał ks. Antoni Gollonio, członek tego zgromadzenia, którego celem jest starać się o zbawienie bliźnich przez nauki i kazania, tudzież udzielanie sakramentów; ztąd w swoich oratoryjach czyli kaplicach trudnią się pilnie i ustawicznie opowiadaniem słowa Bożego i innemi pobożnemi ćwiczeniami i dla tego nazywają się Clerici *Oratorii*. Zgromadzenie to znacznie jest rozkrzewione we Włoszech, a w kwitnącym stanie znajduje się w Rzymie; ma siedm klasztorów w państwie Austryjackiém, a jeden na wyspie Cejlan. Wszystkich członków tego zgromadzenia liczą około 500. W Polsce od imienia założyciela nosili nazwisko *Filipinów*, i mieli dwa klasztory, jeden w Studziannej (do r. 1864), założony około r. 1673 przez Jana Stanisława Zbąskiego, archidyjakona gnieznieńskiego, a drugi w *Gostyniu*, w Poznańskiem, założony r. 1778 przez dziedzica miejscowego Adama Floryjana Konarzewskiego, Filipinów zaś tu sprowadził ks. Stanisław Grudowicz, professor akademii poznańskiej, kanonik. Klasztor w Gostyniu dotąd istnieje. Za przykładem ś. Filipa Neryjusza, kardynał Piotr de Berulle (ob.), Francuz, wprowadził r. 1611 Oratoryjanów do Paryża, papież Paweł V, zatwierdził ich r. 1613 i odtąd to zgromadzenie szybko wzrastało i rozszerzyło się po całej Francyi. Do zgromadzenia oratoryjanów należeli: Cezar Baronijusz, Malebranche, Massillon, Lami, Richard Simon. Słynęło ich kollegijum i szkoły w Juilly. Ubiór oratoryjanów jest czarna suknia, prawie do ziemi spadająca,

pas czarny i takiegoż koloru płaszcz długi. W r. 1852 nowa kongregacyja oratoryjanów, nazwana Niepokalanego Poczęcia, założona w Paryżu. *L. R.*

Oratoryjum, izba do modłów, kaplica (ob.) prywatna albo pokojowa, do modlenia się prywatnie, lub odbywania wspólnej z domownikami modlitwy, jak bywało dawniej po domach polskich; takie oratoryjum urządzać każdy sobie może, nie potrzebując na to pozwolenia biskupa. Lecz tu niewolno odprawiać Mszy świętej inaczej, jak za pozwoleniem stolicy apostolskiej, co sobie zastrzegła ostatecznie r. 1847. *L. R.*

Oratoryjum, zowie się dramat muzyczny treści poważnej i religijnej, nieprzeznaczony do przedstawienia scenicznego, więc bez akcyi. Wszelako akcyję tę obrazowo poeta w texcie uwidomić może, lubo nie w ściślejszém pojęciu dramatu teatralnego, już to za pomocą osób niby działających bezpośrednio, już pośrednio za pomocą opowieści zdarzenia przez osoby trzecie w zastępstwie tamtych, już za pomocą chórów wygłaszających zbiorowe ludu zdania, czynności i zamiary. Za osnowę takich dramatów, brano zwykle wydarzenia czerpane z Pisma Świętego, lubo i żywoty świętych, późniejsze sprawy duchowne i allegoryje moralne, dostarczały im wątku. Oratoryjum powstało w czasie coraz ważniejszego rozdziału muzyki religijnej od świątowej. Źródło jego leżało już to w pieśniach nabożnych, przeplatanych chórami pątników, wracających w czasie wojen krzyżowych z Palestyny, a opiewających życie i śmierć Zbawiciela, sąd ostateczny i t. p., już w mysteryjach (ob.). Filip Neri (zmarły r. 1595 w Rzymie), założyciel kongregacyi księży Oratoryjanów, pierwszy (około r. 1540—58), miał skłonić myśli mieszkańców Rzymu ku tego rodzaj dramatom. Nazwę oratoryjów wzięły duchowne te muzyki dopiero ku środkowi XVII stulecia, czy to od owej kongregacyi, czy też od kościoła, w którym je wykonywano. Emil da Cavaliere we Florencyi komponował około r. 1590 oratoryja z recytatywem; oratoryjum *L'anima e corpo* wykonano w Rzymie roku 1600. W XVII stuleciu wyrobiły sobie oratoryja właściwą formę obok form opery. Z początku składały się one z krótkich tylko chórów w pojedynczym kontrapunkcie pisanych; w drugiej połowie XVII wieku weszło w zwyczaj zamykanie każdej części oratoryjum duetem. Najznakomitszymi z piszących texta do oratoryjów poetami byli: Pariati, jezuita Ceva, Orsini, Spagna, Zeno i Metastasio: kompozytorami zaś: Carissimi, Caldara, Buononcini, Leo i Jomelli. Nadzwyczaj podniosły i wspaniały charakter nabrało oratoryjum w dziełach J. S. Bach'a i Händel'a, którego ostatniego chóry pełne są ognia i mocy dramatycznej. Niezrównani ci dwaj mistrze, słabszych już mieli następców w osobach, zawsze jeszcze znakomitych, Graun'a (którego *Śmierć Jezusa* jest raczej kantatą duchowną), Hasse'go, Homilius'a, Rolle'go i Naumann'a. W dziełach Haydn'a oratoryjum zwróciło się zarazem i do przedmiotów świeckich (*Cztery pory roku, Stworzenie świata*). Haydn'a i Händel'a torem poszedł Fr. Schneider (*Sąd ostateczny*) i B. Klein. Wyborne także pisali oratoryja Schicht i Spohr. W nowszych czasach odznaczył się na tém polu Mendelssohn (*Elias* i *Paulus*), obok niego Löwe, Hiller i t. d. Francuzi mniej szczęśliwymi byli w tego rodzaju kompozycyi. W Polsce napisał oratoryjum Elsner (ob.). Moniuszki *Dziady*, jest to kantata z deklamacyją, wkraczająca w dziedzinę dramatyczną, równie jak i Dobrzyńskiego *Wallenrod.*

Orawa, ob. *Arwa.*

Orawski (Szczęsny), doktor teologii, przeor księży augustyjanów w Wilnie, kaznodzieja, żyjący w drugiej połowie XVII wieku. Wydał pomiędzy innemi użyteczną do życia ś. Kazimierza mowę mianą w r. 1691, w kościele kate-

dralnym wileńskim, w czasie przeniesienia zwłok tego świętego, p. t.: *Widok ciekawy w pałacach i pokojach królewskich upatrzony* (Wilno, 1691, w 4-ce).

Orbeliani (Stefanos), historyk, metropolita Ormijański w XIII wieku, pochodzący z rodziny Gruzyjskiej, która od IX wieku panowała w Siunii, jednej z piętnastu prowincyj Armenii wielkiej. Napisał on historyją dziesięciu wieków tego kraju w r. 1297, opierając się na starożytnych kronikach narodowych i dokumentach. Praca pomimo swoich niedostatków, legend i przesad, zawierająca wiele ciekawych i nieznanych szczegółów. Dzieło to w texcie właściwym pierwszy raz wydane zostało w Paryżu 1819 r. Powtórnie w Moskwie 1861. Na język francuzki przełożył je akademik petersburgski Brosse, porównawszy oba wydania z najlepszym rękopismem. Tłómaczenie, wyszło w Petersburgu 1864 r. *F. M. S.*

Orbis pictus, ob. *Komenijusz.*

Orbita. Drogi przebiegane przez planety, nazywają się ich orbitami.

Orcagna (Andrzej), którego właściwe nazwisko było *Andrea di Cione*, a przydomek *Arcagno* lub *Arcagnolo*, malarz, rzeźbiarz i architekt florencki z XIV wieku, uczeń Jana Pisano, urodz. 1329 r., zm. 1389 r. Freski jego znajdujące się w Campo-Santo w Pizie, wyobrażają: *Tryumf śmierci* i *Sąd ostateczny*: one to przyczyniły się najwięcej do zjednania mu sławy. Dalszy ciąg tych dwóch przedmiotów: *Piekło*, ma być dziełem Bernarda, brata Orcagna, a *Pielgrzymi z Tebaidy* podobno są utworem Piotra di Lorenzo. Figury Orcagni są wykonane z większą łatwością i rysowane z większą prawdą, jak Giotta. Prace jego znajdują się także we Florencyi, w kaplicy Strozzi de Santa-Maria Novella: miedzy innemi, obraz w ołtarzu datowany 1355 r. i jeden fresk, przedstawiający *Sąd ostateczny*. Do gmachów będących niewątpliwie jego dziełami, należą: pyszny kościół d'Or San-Michele i wspaniała Loggia de-Lanzi, złożona z trzech szerokich i wyniosłych arkad; tamże znajdujące się rzeźby są także, jak zapewniają, jego dłuta. *F. H. L.*

Orcel, tak górnicy i lud nasz nazywa kamień łamany nieociosany.

Orchestyka, zowie się po grecku wyższa, dramatyczna nauka tańca (ob. *Taniec*, *Balet*).

Orchomenos, nader starożytne miasto w Beocyi, stolica niepodległego niegdyś państwa Minyjczyków, leżało w pobliżu dzisiejszej wsi Skripu, na północ jeziora Kopais, nad lewym brzegiem Kefissu (Cefizu), ukazuje dotąd jeszcze gruzy warowni na pochyłości gór i kilka szczątek skarbca Minyas'owego. W odległych już wiekach panowanie Orchomenu rozciągało się aż do morza, tak, że to państewko w czasie wojny trojańskiej, mogło wystąpić przeciwko niej z 30 żaglami. Kiedy Teby obok Sparty i Aten doszły do znaczenia i potęgi, owładnęły oni starą swą współzawodnicę Orchomenos po bitwie pod Leuktrą r. 371 przed Chr., zburzyły to miasto i zaprzedały mieszkańców w niewolę. Filip macedoński wprawdzie miasto odbudować kazał, ale nie mógł mu przywrócić dawnej świetności i znaczenia. Porównaj Ott. Müller *Orchomenos und die Minyer* (Wrocław, 1844).

Orchówek, miasteczko prywatne w gubernii Lubelskiej, w powiecie Radzyńskim, na rozległej płaszczyznie nad rzeką Bugiem, przy trakcie z Radzynia do Uściługa wiodącym, od Włodawy $^1/_4$ mili odległe. Nie znane są dzieje tego ubogiego miasta, które należało w pierwszych latach XVII stulecia do familii Iwickich, a następnie do Drohojewskich i kiedyś musiało być w lepszym stanie, skoro dotąd ma jeszcze dwa kościoły, katolicki po-augustyjański i parafijalny grecko-unicki. Pierwszy założony w r. 1610 przez Teofilę z Leszczyńskich

Drohojewską, pierwotnie był drewniany, po zniszczeniu którego, wystawił teraźniejszy murowany w r. 1780 ze składek pobożnych ksiądz Koterba, przeor augustyjanów. Jest to budowla obszerna i ma pozór dość okazała, wewnątrz zaś mieści drogocenny obraz ś. Augustyna, z daru hr. Zamojskiego pochodzący. Drugi fundacyi tejże samej dziedziczki Drohojewskiej, dotąd jest jeszcze drewniany. Orchówek należy obecnie do Augusta hr. Zamojskiego, liczy ogólnej ludności 493 samych chrześcijan, zajmujących się rolnictwem, domów ma murowanych i drewnianych 79, dwa kościoły, jeden katolicki z klasztorem po augustyjanach, drugi greko-unicki, szopę na narzędzia ogniowe, młyn wodny. Magistrat jego od niepamiętnych czasów wcielony jest do Włodawy i ubezpieczenie też od ognia, kassa miejska i t. p. razem są połączone, ma szkołę elementarną. Jarmarki i targi nie odbywają się, zresztą w niczém od wiejskiej osady się nie różni. *F. M. S.*

Orchowo, jezioro w wielkiem księztwie Poznańskiem, okręgu regencyjnym Bydgoskim, w części wschodniej powiatu Mogilnickiego położone.

Orchowski (Aloizy), publicysta, filozof i prawnik, doskonalił się w prawnictwie przy trybunale koronnym lubelskim, po podziale kraju udał się do legijonów i zwiedził pieszo Szwajcaryję i część Włoch. Za utworzeniem księztwa Warszawskiego, wrócił do kraju, mianowany w r. 1807 sędzią kryminalnym, potém adwokatem sądu apellacyjnego, wsławił się piękną wymową i wielą pracami literackiemi, ceniony wysoko przez wszystkich mniej jako prawnik, więcej daleko jako literat i filozof. W r. 1814 opuścił znowu Polskę, mieszkał jakiś czas w Gettyndze, a potém w Kassel, gdzie drukował rozmaite pisma w języku francuzkim i niemieckim i tam umarł po r. 1832. Są w druku następne jego prace: 1) *Śmierć i ubóstwienie rymotwórki Safo*, drama liryczna we 2-ch aktach (Warszawa, 1806, w 8-ce); 2) *List XVIII do pułkownika Neymana* (tamże, 1807, w 4-ce); 3) *Historyja oblężenia Wiednia*, po francuzku, w rękopiśmie. Wyjątki z tego dzieła przełożono na polski język, drukował *Pamiętnik warszawski* w r. 1809; 4) *Choix des poesies polonais précédé d'un discours sur l'origine de la Pologne et la litterature de cette nation* (Gettinga, 1816), umieszczony wprzód w języku niemieckim w *Göttingische gelehrte Anzeigen* na r. 1815, nr. 126; 5) *Lettre au Rev. Robert Pinkerton concernant la propagation de la bible en Pologne* (Gettinga, 1817, w 8-ce); 6) *Ueber das nahe Ende der Welt. Phil. Lit. Abhandlung* (Kassel, 1826, w 8-ce; 2-gie wyd., tamże, 1829), toż samo wyszło po francuzku; 7) *Lettre à S. Ex. M. le Comte Diebitsch Zabalkański* (Kassel, 1831, w 8-ce), toż po niemiecku; 8) *Ueber die Wiederherstellung des Friedens* (tamże, 1831, w 8-ce). *F. M. S.*

Orczyk, z niemieckiego *das Ortscheit*, jest to drążek przy sztelwadze albo barkach wozu, do którego przyczepiają się pasy lub postronki uprzęży konia. Ztąd orczykowaty koń jest, będący na przyprzążce takiej. *J. Bl.*

Orda, toż samo co *horda*, z tureckiego *ordu* obóz, poczet, zastęp tatarski. Ztąd nasze wyrazy ordyniec, ordynka, ordyński, ztąd nazwy rodzin: Orda, Ordon, Ordyński. *K. Wł. W.*

Orda (Napoleon), kompozytor i pianista, który skutkiem wypadków zaszłych w Polsce r. 1831, udał się przez Galicyję (gdzie czas jakiś pozostawał) do Paryża i tu oddał się muzyce. W r. 1838 wydał w Paryżu album dzieł kompozytorów polskich; sam także napisał wiele dzieł fortepianowych pełnych elegancyi. W r. 1856 opuścił Paryż za amnestyją, i udał się do wsi Worocewicze niedaleko Pińska, gdzie zamieszkał. Gra jego (głównie dzieł Szopena), jest

spokojną i łagodną, lubo świetną i nader wykończoną. Jest nadto autorem najlepszej grammatyki polskiej dla francuzów, wydanej p. t.: *Grammaire analitique et pratique de la langue polonaise à l'usage des français* (Paryż, 1856; część druga, Berlin, 1858).

Ordalije czyli *Sądy Boże*, zwały się w Wiekach Średnich próby czyli czynności zadane do spełnienia oskarżonym, dla wyświecenia prawdy w sprawach kryminalnych lub nawet cywilnych, za pomocą bezpośredniego wpływu Boskiego wówczas, kiedy wszelkich innych i wyraźnych brakło poszlak i dowodów słuszności lub krzywdy, winy lub niewinności obżałowanego. Wykonywano takowe sądy uroczyście w obec kapłanów, oczekując zwykle na cud jakowy Boga samego, który tam gdzie już ludzki nie wystarczył rozum, miał sam wystąpić ze swą sprawiedliwością. Lubo sądy tego rodzają uważane za nieomylne, u wszystkich w ciemności żyjących pojawiały się ludów, ze szczególném jednak zamiłowaniem krzewiły się one między Niemcami i Skandynawami, od których do Słowian przeszły. Do najpowszechniej używanych należały: pojedynki sądowe, gdzie zwyciężonego poczytywano za winowajcę, próba ognia, próba wody, próba ciała i krwi Pańskiej, sąd krzyżowy i prawo marowe. Próba ognia polegała na tém, aby oskarżony bosemi nogami odbył przechadzkę po żarzących węglach lub po dziewięciu rozpalonych żelazach od pługa, albo gołą ręką dotknął się i na kilka kroków poniósł rozpalone żelazo; niekiedy sypano mu na bosą nogę żarzące węgle, to znów kazano mu przejść przez ogień, kładąc nań często koszulę obciągniętą woskiem, co się znów zwało próbą koszuli woskowej. Jeśli którykolwiek z takich prób wyszedł bez uszkodzenia, głoszono go niewinnym. Próba wodna nakazywała oskarżonemu wydobyć pierścień lub kamień wrzucony w kocioł napełniony ukropem, albo też zanurzenie go w bieżącej wodzie ze związanemi rękami i nogami. Tę ostatnią próbę dokonywano zwykle na babach oskarżonych o czary (ob.); jeśli baba w czasie pławienia poszła na dno, była niewinną, jeśli pływała na wierzchu, była czarownicą i palono ją. Próba poświęconego kęsa, zasadzała się na włożeniu poświęconej hostyi oskarżonemu w usta, przy przekleństwach na niego miotanych; kto ją gładko połknął nie doznając boleści ni choroby, był niewinnym. Próba ciała i krwi Pańskiej, zastosowywana powszechnie do duchownych i mnichów, wymagala na dowód niewinności, przyjęcia kommunii świętej, wierzono bowiem, że Bóg dotknie natychmiast winnego karą, dławiąc go śmiertelnie lub o ciężką przyprawiając chorobę. Sądy krzyżowe były dwojakiego rodzaju: albo stawiano czas jakiś oskarżyciela wraz z oskarżonym z wyciągniętemi lub na krzyż założonemi ramionami pod krzyżem i skazywano tego, kto pierwszy ruszył rękami lub je spuścił, albo też naczechowano jedną z dwóch kostek znakiem krzyża i jeśli ją oskarżony wyciągnął z pod nakrycia, uwalniano go od kary. Prawo marowe użyte było przy poszlakach morderstwa; ciało zabitego składano na mary i kazano mordercy dotykać się ran nieboszczyka. Jeśli z nich pociekła krew lub piana ukazała się w ustach trupa, albo jeśli ciało jego zadrgało, wówczas oskarżony ponosił karę za morderstwo. Niekiedy dotykać się kazano samej tylko ręki trupa, co się zwało pójściem na pozory (*Scheingehen*). Ordalije, z dziecinnej naiwnej prostoty i religijności, wśród bezprawia średniowiecznego wylęgłe, stały się później przedmiotem powszechnego zabobonu i oszukaństwa, do tego stopnia, że nawet zakazy oświeceńszych cesarzy, jak np. Ludwika Pobożnego, nie zdołały zapobiedz tym nierozsądnym zwyczajom. Skuteczniej już występowały przeciwko nim interdykta papiezkie i ulepszające się z każdym dniem prawodawstwo. Z czasem

przekonały się władze o ich bezrozumie, zdrożności i okrucieństwie. Ztąd też i ordylije od XIV stulecia coraz stawały się rzadsze, dopóki ku końcowi XV stulecia nie usunęły je zupełnie, już to rozkrzewienie prawa kanonicznego, wprowadzającego na ich miejsce przysięgę oczyszczającą z winy, już przyjęcie ogólne niemal prawa rzymskiego. Szczątkiem ich jest poniekąd sądowe boxowanie, dotąd jeszcze nie usunięte z prawodawstwa angielskiego; a nawet prawo marowe bywa miejscami w Niemczech stosowane. Sądy takie w pełni jeszcze kwitną u wielu ludów nie europejskich. Porównaj Majer'a, *Geschichte der Ordalien* (Jena, 1795); Zwicker, *Ueber die Ordale* (Getynga, 1818).

Ordery, tak nazwano stowarzyszenia założone w wiekach XIII i XIV na wzór zakonów duchowno-rycerskich, w pewnych oznaczonych celach i podług stałych prawideł; do stowarzyszeń tych wchodzili książęta i osoby stanu szlacheckiego, ale wolne od wszelkich ślubów duchownych. Pierwiastkowo były to bractwa albo związki *(fraternitates, sodalitates, foedera)*, pod kierunkiem właściwych przełożonych, zwykle wyznaczanych przez założycieli, a najczęściej posługiwały one celom arystokratycznym. Wkrótce jednak panujący wzięli za zasadę, że im tylko służy prawo ustanawiania orderów, jakoż odtąd świeckie ordery rycerskie stały się przeważnemi środkami dla celów czysto dynastycznych. Takim sposobem powstały: 1) *wielkie ordery*, dla monarchów i osób najwyższej rangi; 2) *ordery domowe*, głównie dla członków panującej rodziny i jej urzędników; 3) *ordery dworskie*, dowody łaski udzielane według upodobania monarchy; 4) *ordery damskie*, w zasadach swoich równe poprzedzającym, ale rozdawane wyłącznie damom; 5) *ordery zasługi*, nagrody szczególnych usług położonych dla kraju albo monarchy, mianowicie wojskowym, urzędnikom cywilnym, uczonym, artystom i t. d. Każdy order ma swoje statuta, w których wskazane są zasady, na jakich może być udzielany, przywileje do niego przywiązane, zewnętrzne jego oznaki i t. d. Jeżeli order podzielony jest na klassy, wówczas członkowie jego odróżniają się albo stopniem klassy, albo tytułem wielkich krzyżów *(grande croix)*, komandorów, kawalerów i t. d. Liczba członków niemal zawsze bywa nieograniczoną i tam nawet, gdzie statuta ograniczają tę liczbę, przełożony orderu może ją przekroczyć. Wszystko co się odnosi do spraw orderów, załatwia kapituła czyli rada orderu. Każdy order ma swoje oznaki, czyli dekoracyje. Klassa pierwsza nosi zwykle jako oznakę orderową szeroką wstęgę *(grand cordon)*, barwy oznaczonej, przez lewe ramię i oprócz tego gwiazdę na piersi; ordery drugiej klassy noszą się na szyi, klass następnych na wstążeczce na piersiach. Dawniej zamiast wstążek używano złotych łańcuchów. Do niektórych orderów przywiązane są także szczególne kostjumy, jak np. do orderu Podwiązki, ś. Szczepana i t. p.; najdawniejsi z ozdobionych jakim orderem korzystają także z pensyj, ustanowionych statutami. Prawie każdy order obchodzi święto swojego patrona, lub inny jaki dzień uroczysty, np. rocznicę założenia i t. d. Niektóre statuta przepisują także dla nowo dekorowanych oddzielne roty przysięgi. Do najwyższych orderów w Europie zaliczają się: austryjacki i hiszpański Złotego Runa, angielski Podwiązki, pruski Czarnego Orła, rossyjskie ś. Andrzeja i ś. Alexandra Newskiego, duński Słonia, austryjacki Maryi Teressy; w każdym kraju istnieje zwykle także stopniowanie znaczenia pojedynczych jego orderów. Bez pozwolenia rządu nie wolno poddanym jednego kraju nosić obcych orderów. W dawnej Polsce ordery ustawami sejmowemi stanowczo były wzbronione i kilkakrotne o to pokuszenia się królów nie powiodły się. Dopiero August II założył order: Białego Orła (ob.) a Stanisław

August ś. Stanisława (ob.), które po dziś dzień istnieją. Obok tych był jeszcze order czyli krzyż zasługi wojskowej *(Virtuti militari)* (ob.). *F. H. L.*

Ordinata, ob. *Rzędna*.

Ordonator, w armii polskiej, na wzór francuzkiej za czasów Napoleona, w sztabie głównym był *ordonator*, którego głównem zadaniem, było opatrzenie wojska w żywność, kontrola staranna, czy przeznacze *racyje* żywności dochodzą każdego żołnierza, i czuła opieka nad rannymi w czasie boju i chorymi w marszach. Ztąd pod jego rozkazami były tak pociągi, na których przewożono żywność, jak ambulanse i cała służba zdrowia. Ordonator, zasiadał w *Radzie wojennej*, brał w niej udział, musiał wiedzieć o każdym ruchu czy całej lub części armii, dywizyi, brygady, pułku, batalijonu lub kompanii, ażeby wcześnie na czas zamierzony obmyślił żywność i wygodę. Pod jego też zwierzchnictwem, zostawali *Komissarze wojenni* i *Adjunkci wojenni*, przywiązani do oddzielnego korpusu, dywizyi lub brygady. Ordonator oprócz doświadczenia, powinien być energiczny i pilny, ażeby przez jego niedbalstwo, wyprawa zamierzona nie spełzła dla braku żywności, i żołnierz głodem morzonym nie był. Intendentura, mająca zadanie, za pośrednictwem liwerantów dostarczać wszelkie potrzeby wojska, była w obowiązku słuchania jego rozporządzeń. Ostatnim ordonatorem armii polskiej, łączący w sobie wszystkie potrzebne przymioty do tej godności, był pułkownik Wojciech Dobiecki, dzielny żołnierz z pod Saragossy i znany pisarz. *K. Wł. W.*

Ordubad, miasto powiatowe gubernii Erywańskiej (w kraju Kaukazkim), leży pod 38° 55′ szerokości północnej i 63° 41′ długości wschodniej, odległe o $31\frac{5}{7}$ mil od miasta gubernialnego Erywania. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,218 głów płci obojga (w r. 1861) *J. Sa...*

Ordynacyja, majorat czyli prawo pierworodztwa, jak nie było znane w prawach rzymskich, tak i w polskich. Przyjęliśmy podział równy pomiędzy bracią. Za Jagiellonów, możnowładzcom podobały się majoraty, i pierwszy majorat zwany *ordynacyją*, był fundowany przez Tarnowskiego na Jarosławiu, lecz król Zygmunt I jako *superarbiter* od stron zapisany w r. 1519 tę ordynacyję uchylił. Metryka koronna, zawiera podobne majoratów i *juris conjunctae manus* rozrządzenia 1537 r., pomiędzy bracią *de Paniow Zbożny*, *Kietlińskiego de Krzemienowice*, *Odrowąża*, i *Jakóba Karśnickich* 1540 roku, familii *de Strzegowo* 1571 r., *Brochockich* i *Nowodworskich* 1572 r., *Karskich* 1579 r. Po tylu powtórzonych przykładach w r. 1579 Krzysztof, Olbrycht i Stanisław Radziwiłłowie, Ołykę, Nieśwież, Mir, Kleck, Grodek Dawidowski i inne dobra, tranzakcyją między sobą umówioną, podzielone na *linije*, samym tylko męzkim potomkom ubezpieczyli i różne poczynili warunki. Król Stefan Batory te układy zatwierdził, co konstytucyja w r. 1589 na wieczne czasy umocniła. Na sejmie tegoż roku, Jan Zamojski wyjednał pozwolenie fundowania ordynacyi, którą Stany w roku 1589 potwierdziły. Piotr i Zygmunt Myszkowscy w r. 1601, otrzymali pozwolenie fundowania ordynacyi Pińczowskiej. Pomiędzy głównemi warunkami jest i ten, aby w przypadku wygaśnięcia familii, biorący sukcessyję porządkiem przepisanym, przybrał imię Myszkowskiego; ztąd dzisiejsi ordynaci piszą się z Wielopolskich Myszkowscy (T. Czacki t. II). W r. 1609 Janusz książę Ostrogski (ob), hetman wielki litewski, otrzymał zezwolenie Stanów rzeczypospolitej na utworzenie ordynacyi Ostrogskiej, złożonej z miast 24, pomiędzy któremi znaczniejsze: Międzyrzec Ostrogski, Dubno, Konstantynów, Krasiłów i 593

wsi. W braku potomstwa, tak po mieczu jak po kądzieli, miał zostać ordynatem ostrogskim kawaler maltański, byle był rodu naszego, Polak, Litwin lub Rusin, któryby większością głosów na sejmie obranym został z warunkiem pełnienia ułożonych na ordynatów przez fundatora obowiązków. Te zaś były, aby w dobrach ordynacyi, zwłaszcza pogranicznych, dla obrony rzeczypospolitej, zamki i twierdze dawne utrzymując należycie, nowe wystawiał, opatrując w amunicyję i żywność; żeby 300 jazdy i tyleż piechoty na każdą potrzebę ojczyzny swym kosztem wyprawiał, żołnierze ci żołd ze szkatuły ordynata pobierać mają, i zostawać pod dowództwem hetmana winni. Książę Janusz urządziwszy ostatecznie ordynacyję po śmierci syna i synowców, wniósł w r. 1618 jej ustawy do akt lubelskich, którą sejm zatwierdził w r. 1624, jako *actus bono publico* uczyniony, co powtórzyły konstytucyje 1627 i 1675 r. Późniejszy ordynat Janusz Alexander Sanguszko, marszałek nadworny wielkiego księztwa litewskiego, nie trzymając się ustawy pierwotnej, w r. 1753 rozdawał i rozprzedawał rozmaitym osobom, jak Czartoryskim, Lubomirskim, Małachowskim, Poniatowskim dobra, i tę alienacyją w grodzie Sandomirskim zeznał. Powstały ztąd spory, możni nabywcy zrywali sejmy, a gdy i zakon maltański wystąpił ze swemi prawami, uchwała sejmu w roku 1774 postanowiła: „Będzie odtąd fundowane wielkie przeorstwo i sześć komandoryj. Wielki przeor mieć będzie 42,000 złp., a każdy kawaler komandor 13,000 złp., którzy wszyscy szlachta polska i litewska być mają. Teraźniejsi kawalerowie i przeor będą mogli być żonaci, następcy zaś ich zostaną pod regułą ustanowioną dla zakonu maltańskiego. J. P. Michał *Sagromoso*, minister i pełnomocny plenipotent Malty, uczyni imieniem wielkiego mistrza, solenne zrzeczenie się wszelkich pretensyj do dóbr Ostrogskich od zakonu maltańskiego formowanych, a to zrzeczenie się, będzie gwarantowane przez trzy potencyje teraz przez swych ministrów traktujące.” Hrabia de Sagromoso, w Grudniu t. r. rozdał uroczyście w Warszawie krzyże i urzędy maltańskie. Adam Poniński, marszałek sejmu, mianowany wielkim przeorem polskim, August Sułkowski generał lejtnant pierwszym komandorem i poborcą w Polsce; kawalerami zaś: Symeon Szydłowski kasztelan żarnowski, Kazimierz Sapieha, Kalixt Poniński, Mielżyński i Stanisław Luba. Z summy 300,000 złp., przysądzonej skarbowi, wydzielono 120,000 na komandoryją i przeora maltańskiego w Polsce; czwartą część, miała brać Malta. W trzynaście lat później zniesiono ten sinekurat. Pierwotna ordynacyja Ostrogska, miała tę zaletę, że żywiła 6,000 szlachty, z której łona wychodziło 600 zbrojnego rycerstwa na obronę Rzeczypospolitej. Janusz książę Ostrogski zakupywał okoliczne dobra szlacheckie i w nich zostawiał dawnych posiadaczów szlacheckich z obowiązkiem, aby występowali w potrzebie zbrojni na obronę ojczyzny. *Milicyja ostrogska* w latach 1648, 49, 51, 73 i 1683 pod Wiedniem, odznaczała się w bojach, i świetną pamięć założyciela tej ordynacyi zachowywała. Majątki składające niegdyś tę ordynacyję, są umieszczone i teraz pod osobną rubryką w aktach rządowych, i jak dawniej opłacają tak zwany podatek *ordynacki* w summie złp. 300,000 w dwóch ratach. Z ordynacyi dawnych utrzymały się obecnie: Zamojska i Myszkowskich; z nowych powstała jedna hr. Krasińskich *K. Wł. W.*

Ordynacyja, w Kościele ewangelickim, nie jest aktem sakramentalnym, ale kościelnym, polegającym na *powołaniu do służby bożej.* Jest to wynik powszechnego kapłaństwa chrześcijańskiego, będącego następstwem Chrztu

świętego. Konfessyja Augsburgska w art. 14 powiada: „O władzy Kościoła uczą u nas, że nikt w kościele publicznie nauczać i kazać, tudzież Sakramentów udzielać nie może, kto nie jest do tego powołany i upoważniony" *(De ordine ecclesiastico docent, quod nemo debeat in ecclesia publice docere aut sacramenta administrare nisi rite vocatus).* Główną więc rzeczą jest *rite vocatio*, a następstwem ordynacyja. Tak rzecz tę pojmowali i najstarsi dogmatycy luterscy, jak: Chemnitz i Gerhard, a Kalwin, tak się wyraża: „*impositionum manuum qua ecclesiae ministri in suum munu sinitiantur, ut non invitus patior vocari sacramentum, ita inter ordinaria sacramenta non numero*" Pojęcie to, zostało w Kościele ewangelickim aż do najnowszych czasów, z wyjątkiem tych teologów, którzy podnosząc znaczenie urzędu kapłańskiego, starali się wyrobić o ordynacyi inne pojęcie. Kliefoth powiada: że ordynacyja, nie jest wprawdzie sakramentem, ale jest działaniem słowa bożego spełniającém się na ordynowanym. Prawo kościelne, wymaga, aby każdy ordynowany, udowodnił kwalifikacyję swoją naukową, był pełnoletnim, wolnym od ułomności cielesnych, używał dobrego imienia i przyjął na siebie zobowiązanie nauczania zgodnie z nauką wiary Kościoła ewangelickiego, a to stosownie do symbolów jakie Kościół krajowy przyjmuje za normę wiary. Ordynować może, wedle mniej więcej powszechnie przyjętego zwyczaju, każdy ordynowany duchowny, a to na mocy odrzucenia nauki o *apostolskiej sukcessyi*; to jest, że biskup rzymski, jest bezpośrednim następcą apostoła Piotra. Miejscem w którém ordynacyja odbywać się winna, jest zawsze kościół. Co do skutków, jakie za sobą ordynacyja pociąga, zachodzą pewne różnice. Kościół anglikański, przy ordynacyi dijakonów, używa następującej formuły: „udzieloną ci zostaje moc czytania i opowiadania ewangelij w Kościele bożym, w razie, gdy otrzymasz na to zlecenie;" przy ordynacyi zaś presbiterów, takiej formuły: przyjm Ducha świętego, którym grzechy ich odpuścisz, tym są odpuszczone. Wedle nauki Kościoła reformowanego, przez ordynacyją następuje wstąpienie w stan *ministri verbi divini;* wedle nauki Kościoła luterskiego, uzdolnienie do spełniania tak zwanych *actus ministeriales.* Ordynacyja nie jest w Kościele ewangelickim aktem wiążącym i zobowiązującym ordynowanego na całe życie, a polega na wkładaniu rąk na głowę ordynowanego, przez ordynowanych wedle pierwowzoru apostolskiego; przez wkładanie to rąk jednak, nie zostaje udzielany Duch święty, ale błogosławieństwo. *L. O.*

Ordynans, ma dwojakie znaczenie: 1) rozkaz, np. generał wydał ordynans, aby nazajutrzy zrana byli wszyscy gotowi do wymarszu; 2) żołnierza, wyznaczonego na służbę dzienną lub ciągłą przy oficerze, albo do służby na zawołanie w szpitalach wojskowych, w ambulansach, w fabrykach broni, prochu i t. p. *K. Wł. W.*

Ordynaryja, tak nazywają po dworach wiejskich u nas, dawane w rozmaitym gatunku zboże i sól, dla czeladzi wiejskiej, to jest parobków, fornali i t. p., oprócz płacy w gotowiźnie rocznej, wedle zawartej dobrowolnie umowy. Nazywają to w niektórych okolicach, *obrok roczny.* Haur, pisarz ekonomiczny z czasów króla Sobieskiego, pisze: „Na ordynaryje czeladzi folwarkowej, co kwartał, według wielości osób znaczna część zboża wyjdzie." *K. Wł. W.*

Ordynaryjusz, *loci ordinarius*: tak się nazywa biskup dyecezyi, albo ten, kto prawnie rządzi dyecezyją. On ma prawo juryzdykcyi *(jura jurisdictionis)* nad wyznaczoną sobie cząstką owczarni Chrystusoswej, to jest nad wszystkiemi kościołami, całém duchowieństwem i wiernymi swojej dyjecezyi;

ta jego władza jest juryzdykcyją zwyczajną *(ordinaria)*, a nie delegowaną.— *Ordynaryjusz*, ordynowany, miejscowy, właściwy, np. kaznodzieja ordynaryjusz u Panny Maryi. *L. R.*

Ordynat, ob. *Ordynacyja.*

Ordynek, ordunek, ordunk, z niemieckiego *Ordnung*, pewny szyk, porządek np. „W domu twoim wszystko aby rządnie w swym ordynku i ochędożnie było." (S. Petrycy, Ekon.). W wojsku Rzeczypospolitej pilnowano, ażeby żołnierze maszerowali w dobrym ordynku. Jan Tarnowski hetman pisze; „Hetman aby taki albo jako zowią *Szyk* uczynił, żeby jedna rzecz drugiej nie zawadzała. Hetman, ma się dowiadywać, którym zwyczajem nieprzyjaciel zwykł ciągnąć, jakim ordunkiem." *K. Wł. W.*

Ordyniec (Jan Kazimierz), tłumacz i wydawca, urod. się na Litwie 1797 r., uniwersytet kończył w Wilnie 1824 r., poczem przybył do Warszawy, był redaktorem i wydawcą od połowy 1826 r. *Dziennika Warszawskiego* do roku 1829. W następnym roku założył nowe czasopismo pod nazwą *Dekameron polski*, którego wyszło tylko 3 tomy, był przytem dyrektorem drukarni szkolnej przy uniwersytecie warszawskim, po roku zaś 1831 udał się za granicę, osiadł we Francyi i umarł w Paryżu 1863 r. Oprócz wyżej wspomnianych pism perjodycznych i artykułów jego tamże umieszczanych, częścią oryginalnych, częścią z języków niemieckiego, francuzkiego i włoskiego przekładanych, pisał także udatne wiersze, pomiędzy któremi powszechnie jest znana ballada: *Trzy krzyże pod Brykowem*, drukowana w *Dzień. Wileńsk*, na r. 1826, tom 1 str. 32. Osobno zaś wydał: 1) *Zasady poezyii wymowy K. L. Szallera, przekład z niemieckiego, do polskiej literatury zastosowany.* (Warszawa, 1826, 2 tomy w 8-ce), 2) *Hippolit Boratyński*, romans Bronikowskiego przekład z niem. (tamże, 1828—1829, 6 tomów w 8-ce), 3) *Zawieprzyce* powieść tegoż (tamże, 1828 ; 4) *Życie Napoleona Bonapartego*, według różnych autorów zebrane (tamże, 1830); wyszedł tylko tom 1 w siedmiu zeszytach. *F. M. S.*

Ordynka, a w niektórych okolicach poddenica, deska kładąca się na spód wozu pomiędzy drabiami. Ordynką albo hordynką nazywano dawniej szablę tatarską. *J. Bli.*

Ordyński (Leopold), urodził się w obwodzie białostockim 1799 r., nauki ukończył w uniwersytecie wileńskim, otrzymawszy stopień magistra matematycznych nauk. W r. 1820 wstąpił do służby cywilnej w Petersburgu, był znacznym urzędnikiem 2-go wydziału własnej cesarskiej kancelaryi. Umarł tamże 1852 r. Był to człowiek uczony i rad zajmował się piśmiennictwem, przekładając z języka polskiego najważniejsze rozprawy historyczne, które drukował w Archiwum Północnem Bułharyna, gdzie umieszczone są jego tłumaczenia Daniłowicza o Cyganach i inne. *F. M. S.*

Oready, nimfy gór (ob. *Nimfy*).

Oreander (Seweryn), wierszopis łaciński i pedagog, Szwajcar, rodem z Bazylei, zwiedzając rozmaite kraje w celu doskonalenia się w naukach przybył do Krakowa w pierwszych latach XVI stólecia. Ówcześni Polacy nawet przejeżdzających cudzoziemców umieli zatrzymywać i tak przyswajać, iż znajdując tutaj wszystko szczęście, odradzali się niejako w swej ojczyznie. Bonerowie przyjęli Oreandra do domu swego jako do domu uczonych. Paweł Wolski, kanclerz koronny, a później biskup Poznański, zaszczycał go przyjaźnią i wspierał dobrodziejstwy. Oreander bawiąc w Krakowie wydał następne dzieła: 1) *Pictorii Poetae luculentissimi Epigrammata sacra et satyri-*

ca cum S. Oreandri Epigrammate ad J. Bonerum (Kraków, **1543**, w 8-ce), 2) *M. Hier. Vidae Poeticorum Libri III cum S. Oreandri Epistola ad Severin. Bonerum* (tamże, **1544**, w 8-ce), 3) *Basilli Zanchii Bergom. de Horto Sophiae Libri II cum S. Oreandri Epistola* (tamże, w 8-ce), 4) *Paedagogium seu morum puerilium Praecepta christiana, autore Nicolao Borbonio cum scholiis. brev. Oreandri* (tamże, **1542**); wydawca przypisał to dzieło całe wierszem napisane młodemu Bonerowi, datując z Krakowa *ex meo Phrontisterio.* *F. M. S.*

Orechow, miasto gubernii Taurycklej, leży pod 47°35′ szerokości północnej i 53°27′ długości wschodniej, odległe o 58⁵/₇ mil od miasta gubernijalnego Symferopola. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,191 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Orechow, *Orechowiec, Oreszek.* Tak się dawniej nazywało dzisiejsze miasto powiatowe z fortecą, w gubernii Petersburgskiej, *Schlüsselburg*, leżące na wyspie Orechowie, przy wyjściu rz. Newy z jeziora Ładogskiego. Zbudowane było r. 1323 przez Nowogrodzian; po przejściu pod panowanie Szwedów przybrało nazwę Noteburga; zdobyte r. **1702** przez Rossyjan, Piotr I nazwał Schlüsselburgiem. *J. Sa...*

Oregon czyli *Kolumbija*, wielka rzeka w Ameryce północnej, wpadająca do morza Południowego. Odkryta przez Hiszpanów na początku XVI wieku i nazwana przy ujściu swojém Entrada de Ceta; lecz Gray zwiedzając ją pierwszy w r. **1791**, przezwał Kolumbiją od swojego okrętu. Wody jej coraz to więcej znane, oblewają w biegu swoim terrytoryjum zajmujące 24,000 łokci kwadrat., znaczniejszą zaś część tego stanowi to, co nazywają bassenem Kolumbii. Jest to ogromna płaszczyzna, opasana na wschód Górami-Skalistemi, na zachód Sierra-Nevada, na południe wielkim bassenem Wyższej Kalifornii, na północ przedzielona zupełnie nieurodzajnym gruntem, ciągnącym się od cieśniny Fuca aż do Gór-Skalistych, pomiędzy Kolumbiją a Frasers-River; płaszczyzna ta poprzecinana piaszczystemi równinami i pasmami gór, zdaje się być dawném, dziś już zupełnie wyschniętém jeziorem. Gdyby Kolumbija nie znalazła była przejścia do Oceanu ciasnym wyłomem gór Sierra-Nevada, byłyby się utworzyły wewnątrz jej bassenu jeszcze znaczniejsze jeziora, jak mamy tego przykład w Wyższej Kalifornii. Tym więc szczególnym orograficznym warunkom, przypisać należy nierozwiniętą dotąd cechę systemu spławnego Kolumbii, co się jednakże spotyka tylko w miejscach, gdzie wielkie rzeki, często w swoim silnym biegu kręte i ukośne formują doliny. Kolumbija, biorąc swoje źródło na terrytoryjum kompanii zatoki Hudsońskiej, na 50° szerokości północnej, wypływa z jeziora położonego u stóp Gór-Skalistych, przechodzi terrytoryjum Związku Amerykańskiego na 49° szerokości północnej, a 118° długości zachodniej i w biegu swoim przyjmuje wody rzeki Kootanie (Macgillivray), a wkońcu łączy się z również wielką rzeką Clark-Fork, albo Flathead-River. Po nad fortem Colville rzuca się wodospadami Kettl i Thomson i znów w pędzie zabierając wody rzeki Spokan i Okonagan, po raz pierwszy przepływa urodzajne okolice, potém aż do fortu Okonagan płynie pomiędzy gęstemi lasami, które ottąd aż do fortu Wallawatlach są bardzo górzyste i skalami zasiane. Liczne wodospady znajdujące się w tej przestrzeni, nie przeszkadzają wcale żegludze łodziami. Nie dopływając do Wallawallach, Kolumbija przyjmuje najobfitsze dla siebie wody rzeki Lewis-Fork albo Saptin, biorącej źródło w olbrzymim węźle gór Windriver, a łącząc wody swoje z biegiem rzek innych, jako to: Malade, Sikli, Owyhie, Reids czyli Big-Wood,

Payette, Malheur, Salmon długi na 75 mil i Rooskoosky; rzeka Lewis-Fork, tworząc w biegu swoim znaczną ilość katarakt i wodospadów, prowadzi do Kolumbii ogromną massę wód zebranych na obszernem terrytoryjum południowo-zachodniem bassenu Kolumbii. Odtąd Kolumbija staje się rzeką ogromną, chociaż, zważywszy wielką ilość jej wód, nie przedstawia tak wielkiego jakby mogła obszaru, gdyż zacząwszy od Wallawallach, płynie już ściśniętym korytem, miejscami nie mającém nawet stu metrów szerokości, pomiędzy dwoma brzegami bazaltowych kamieni, tworzących mur naturalny (nazwany the Dalles). Następnie płynąc okolicą górzystą, aż do poprzecznej lasami zarosłej doliny Sierra-Nevada czyli Cascade-Range, przebiega prędko około półtoramilową przestrzeń nieprzerwanych wodospadów, nazwanych kaskadami Kolumbii (Cascades da Columbia) i wkońcu dosięga już okolicy nadbrzeżnej. Z dwóch stron tej doliny wznoszą się nakształt słupów tworzących otwór, przez który rzeka rozlewa się dalej, dwa olbrzymie ostrokręgi pokryte wiecznym śniegiem gór kaskad Mount-Hood i Mount-Saint-Helenes. U spodu kaskad, Kolumbija płynie jeszcze w rozległości 24 mil, dozwalając w każdej porze roku, żeglugi statkom zabierającym 12 stóp wody, na 3—5 wiorst szerokiej, w początku biegnąc okolicą spadzistą i leśną, dostaje się na łąki, nazwane wyższe i niższe, wyższe dobrze lasami zasłane, niższe, obfite w bogate pastwiska, lecz nie dające się uprawiać z powodu zwykłego wylewu rzeki na wiosnę. Kolumbija, tam gdzie od ujścia na 80 wiorst rozlewa się jeszcze, po nad fortem Vancouver, przyjmuje znów wody Cowletz i Willamette, dwóch rzek oblewających bardzo urodzajne doliny. Przy ujściu Kolumbii, oznaczonóm przylądkiem Desappointement i Point-Adams, znajduje się zapora czyniąca przystęp tak niebezpiecznym i trudnym, że jako port morski, wejście tej rzeki mały stanowi pożytek, lecz zato nabiera ona wielkiego handlowego znaczenia, pomiędzy zachodem i wschodem całej północnej Ameryki. Od najważniejszego jej punktu fortu Wallawallach lub Nez-Percé, pod 46°—4 szerokości północnej, a 118°—31 długości zachodniej, rozchodzą się dwie drogi nakreślone odwiecznym geograficznym kształtem kraju, jako łączące jego wnętrze z brzegami oceanu Spokojnego; obie te drogi, aż dotąd, idą z górnym biegiem rzeki, jedynym naturalnym środkiem, prowadzącym od bassenu Kolumbii, aż do brzegów morza. Od Wallawallach, jedna z tych dróg z wyjątkiem małych spadów wody, zmuszających do przeciągania łodzi; jest zupełnie spławną i oddawna już użytkowaną przez kompaniję Zatoki-Hudsońskiej, w handlu Kolumbii z morzem Południowém, dla kommunikacyi z wyższą Athabasca i tym sposobem prowadzi do wielkiego systemu dróg spławnych, otwierającego obszerne terrytoryjum Zatoki Hudsońskiej. Druga idzie w górę rzeki Saptin, do przejścia południowego, a przez te do Kansas i do olbrzymiej doliny Mississippi. Ta ostatnia droga, jakkolwiek ma 600 mil długości, jest jednakże tą, którą wybierają zwykle emigranci Stanów Zjednoczonych, chcący się dostać na brzegi Oregonu. *F. H. L.*

Oregon czyli *Oregan*, albo też Terrytoryjum północno-zachodnie; tak nazywano dawniej całą nadbrzeżną okolicę północno-zachodnią Ameryki Północnej, rozciągającą się od granic południowych posiadłości rossyjskich, aż do granic Mexyku, pomiędzy oceanem Spokojnym a Górami Skalistemi; dziś zaś rozumieją przez to cały nadbrzeżny kraj Nowej-Brytanii, z bassenem Oregonu czyli rzeką Kolumbiją znajdującą się po za Terrytoryjum Oregonskiém, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Powierzchnia tego kraju wynosi 16,923 mil kwadratowych, a ludność co raz bardziej się powiększa;

w 1852 r., oprócz 10,000 Indyjan, liczono już 20,000 dusz. W całej przestrzeni nie widać ani przylądków daleko zachodzących w morze, ani głębokich zatok, ani dosyć obszernych portów, dla pomieszczenia większych okrętów, wyjąwszy ku granicy północnej w cieśninie Fuca, gdzie znaczna znajduje się ich liczba, jako to: Port Discowery i t. d. Na południe cieśniny Fuca, wznosi się Olymp, czyli góra Van-Buren, wysoka na 9,036 stóp. Około zaś 24-ch mil za całem nadbrzeżem i równolegle z nią, ciągnie się przez cały kraj, pasmo Alp nadmorskich Ameryki Północnej, zwanych Kaskadami, lub górami prezydenta *(Presidents Range)*, zarosłych pysznemi jodłowemi i cedrowemi lasami i wierzchołkami prawie wiecznym pokrytemi śniegiem, jak naprzykład góra Mac-Laughlin, Mount Jefferson, Mount Hood czyli Washington wysoka na 5,355 stóp, góra świętej Heleny czyli Johncldams, wysoka 13,860 stóp i ciągle ogień wybuchająca, Vulkan Rainier czyli Harrison, wysoki na 14,093 stóp, na granicy zaś północnej góra Baker, wysoka na 23,894 stóp. Po za temi górami przeciętemi rzeką Kolumbiją, ciągną się znowu Góry Błękitne, *(Blue Mountains)* i obszerne równina dotykająca aż do 46^0 szerokości północnej. Wreście przy wschodnim krańcu, wznosi się strefa Rocky Mountains, czyli Gór Skalistych, albo gór Oregońskich, rozposcierająca się aż na wschód i z górą Fremont Pic, dosięgające szerokością jeograficzną 14,460 stóp, tworząc zarazem na południe wąwóz na 7,077 stóp wysoki, odgraniczający bassen Missouri i Mississipi, od bassenu Kolumbii, która z licznemi swojemi przypływami, stanowi główną rzekę tej okolicy, dla tego właśnie nazwanej obwodem Kollumbii. Rzeka ta, tak jak i wszystkie inne wpadające do niej, nie jest dla żeglugi dogodną, a skutkiem szczególnej dolin swoich przyrody, nie wiele się w ogólności do zwilżania gruntów przykłada, jednakże tak jak cała nadbrzeżna okolica i liczne krajowe jeziora, jest bardzo zarybioną, dla tego też połów ryb jest głównym przemysłem mieszkańców. Terytorium Oregońskie dzieli się na trzy właściwe podziały stosownie do warunków klimatu: oddział zachodni położony między Oceanem i górami Kaskady; oddział środkowy pomiędzy temiż, a Górami Błękitnemi; i oddział wschodni między Górami Błękitnemi a Rocky Mountains. Dwa pierwsze mają cechę płaskich pustyń, ostatni zaś pagórkowatych nadbrzeży. Od Kwietnia do Pa dziernika deszcze rzadko padają w Oregonie, dnie bywają często bardzo gorące, noce zimne, a. powietrze nadzwyczajnie suche, tak że gdzie brak wody, rośliny z upełnie wysychają. W zimie choć tęgie trwają mrozy, rzadko jednak śnieg pada w dolinach. Grunt nie urodzajny i z wyjątkiem małej liczby dolin dobrze osłoniętych, przedstawia, prawie zupełnie nie zamieszkałą pustynię. W środkowym Oregonie, zbyteczne gorąca i zimna mniej się już uczuc dają, a zimowe miesiące są tam uważane za porę wilgotną, w czasie której pustynie dolin i łąki równin, najbujniejszą pokrywają się zielonością, ginącą jednakże zupełnie za nadejściem upałów lub mrozów. Na brzegach Wallawallach i rzek do niej płynących, grunt daje się już uprawiać, jednakże w ogólności powiedzieć można, że to jest kraj i to nawet ledwie miejscami, odpowiedni tylko hodowaniu bydła. Oregon zaś wschodni przeciwnie, bo przedstawiając najpomyślniejsze warunki klimatu i gruntu. jest właśnie dotąd jedyną częścią terrytoryjum, odpowiednią kolonizacyi. Zima jest tam powiększej części dżdżystą i wilgotną, lecz nie długo trwającą, klimat zaś nadbrzeżny bardzo umiarkowany. Pora deszczów zaczyna się od Listopada i trwa do początku Kwietnia, a pola i równiny zielenią się nawet w bardzo już spóźnionej porze. Wyjąwszy na górach, grunt jest wszędzie urodzajny, szczególniej też na dolinie Willa-

metta, zbierają wyborną pszenicę, mogącą z czasem stanowić główny artykuł krajowego wywozowego handlu. Lasy tamtejsze dostarczają znaczną ilość zdatnego do budowli drzewa, i w ogólności obfitują bardzo w dzikiego zwierza, a mianowicie, w łosie, bawoły, żubry, antylopy, wilki, lisy, kuny i bobry, co znakomicie się przykłada do pomyślnie prowadzonego tam handlu futrami. Terrytorium Oregonskie aż do 1853 r., dzieliło się na dziesięć hrabstw. Władza wykonawcza należy do gubernatora wybranego na lat cztery, i biorącego 1500 dolarów pensyi przywiązanej do urzędu, a drugie tyle, jako naczelny nadzorca spraw indyjskich. Senat składa się z 10-ciu członków wybieralnych na lat dwa, izba zaś reprezentantów z 18-tu wybieralnych tylko na rok jeden. Terrytorium wysyła na kongres, jednego delegowanego, który ma prawo brać udział w naradach ale nie głosować. Stanowi także jedynasty związkowy obwód zbrojny należący w raz z Kalifornija do działu Wielkiego Oceanu. W ciągu 1853 r., kongres czyniąc zadość prożbie podanej, jeszcze 29 Sierpnia 1851 r. Zgromadzeniu publicznemu, odbytemu w Lewis-County, a przedstawionej na nowo temuż zgromadzeniu w 1852 r., przez jednego z delegowanych jenerała Lane, odłączył od Oregonu terrytorium Washingtońskie położone na północ Kolumbii. Ludność tamtejsza składa się po większej części z rolników, pracowitych i wstrzemięźliwych, o wiele przewyższających pod względem moralnym, pomięszaną ludność Kalifornii. Liczni tamtejsi Indyjanie tworzą naród pochodzenia Commanches, zamieszkującego bardziej ku północy; oraz Schoschones, czyli Indyjanie węże *(Indiens-Serpents)*. Naród dziki, po większej części koczujący, a z postępem cywilizacyi umniejszający się co raz bardziej. Małą liczbą ważniejszych miescowości są: Oregon City, stolica polityczna terrytorium, położona po nad wodospadem Willametti; Astoria, nad niższą Kolumbiją; Portlad, na prawym brzegu, a Plymouth, przy ujściu Willametti; Fort Vancouver nad Kolumbiją i t. d. Hiszpanie pierwsi kraj ten odkryli, a nie wziąwszy go w zupełne posiadanie, uważali jednak jak swoją własność, i w 1789 r. wzbronili Anglikom, prowadzącym tam znaczny handel futrami, osiedlać się w cieśninie Noukta, i dopiero po bardzo wielkich i energicznych groźbach, przyznali im prawo do tego terrytoryjum, które też Anglicy objęli zaraz w posiadanie 1792 r. Taki jest początek praw własności Anglików na terrytorium Oregonskiem. Lecz i Stany Zjednoczone domagały się także swoich, opierając się na tem, że kapitan ich handlowej marynarki, Gray, już od 1792 r., przepływał Kolumbiją, oraz że oni sami od 1793 do 1811 r., przedsięwzięli z terrytoryjum swego, cztery wyprawy w okolice Oregonu. Jedna z nich dokonaną była kosztem rządu związkowego, dwie drugie na rachunek kompanii północno-zachodniej. O ile jednak osady pozakładane tam w skutku tych wypraw, mało były znaczące, o tyle ważnemi się pokazały, założone w Astoria, przy ujściu Kolumbii, przez Astora sławnego kupca futer z New-Jorku, urodzonego 1763 r., niedaleko Heidelberga, a zmarłego w New-Jorku, 30 Marca 1848 r., zostawiwszy majątek wynoszący 30 milijonów dolarów (150 milijonów franków). Anglicy przyswoiwszy sobie tu osady w 1813 r., zamienili je w Fort-Saint-Georges; lecz w skutku traktatu podpisanego w Gand, zwrócili Stanom-Zjednoczonym to wszystko. Osada zaś założona staraniem kompanii północno-zachodniej, a do której Astor nie mógł żadnych rościć pretensyj, przeszła do kompanii Hudsońskiej skoro ta połączyła się z kompaniją północno-zachodnią. Gdy jednakże znaczenie handlowe i polityczne tych części kraju, coraz stawało się widoczniejszem, wspomniano także i o Oregonie, podczas traktatu zawartego

1818 r., pomiędzy Angliją i Stanami-Zjednoczonemi, we względzie oznaczenia ich wspólnych granic. Ważność jaką przywiązywano do Kolumbii, przeszkadzała dobrowolnemu porozumieniu się stron; udecydowano więc tylko że kwestyja praw panowania na terrytoryjum Oregoskiem, zastrzega się na lat dziesięć dla obu narodów, w którym to przeciągu czasu, wzajemnie wolny przystęp do terrytoryjum jest im dozwolony. Tegoż samego roku Stany Zjednoczone zawarły umowę z Hiszpaniją co do ustąpienia Florydy; w umowie tej powiedziano między innemi, że 24′ szerokości północnej, stanowić będzie liniję demarkacyjną ich wspólnych posiadłości na północ Gór-Skalistych. Podobnymże traktatem, zawartym 1824 r., pomiędzy Rossyją i Stanami-Zjednoczonemi, oraz następnego roku między Rossyją i Angliją, zobowiązano się, że 54⁰ 40″ szerokości północnej, będzie odgraniczał południowe posiadłości rossyjskie, od terrytoryjum Oregońskiego. Zostawała więc tylko przestrzeń znajdująca się pomiędzy 42⁰40′ stopniem szerokości północnej, względem której Stany Zjednoczone i Anglija miały się porozumieć. Wszelkie w tym względzie robione usiłowania w 1826 r., skończyły się na niczem, i wszystko co się dało otrzymać, było przedłużenie nieograniczone umowy z 1818 r., mającej się kończyć w 1828 r. Tymczasem terrytoryjum nabierało co raz większego znaczenia, kolonizacyje się rozszerzały, handel się ożywiał, a kwestyja stawała się co raz draźliwszą przez usposobienie stronnictw, które opanowało Stany Zjednoczone. Odtąd kolonizacyja terrytoryjum Oregońskiego, stała się jedynym celem dążeń Amerykanów; a szczególniej też partyja demokratyczna popierała usiłowania wzięcia w posiadanie tego kraju. Te ciągłe i nieustające dążności Amerykanów, wywołały na koniec w 1845 r. stanowcze postanowienie, urzędownie objawiane przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Polk, ażeby w przedmiocie kwestyi oregońskiej, kongres decydował. Kwestyja ta więc, w 1846 r., taką przybrała postać, że już niepodobieństwem było inaczej uniknąć wojny między dwoma narodami, jak chyba starając się ułagodzić prezydenta Polk, względem rządu angielskiego, oświadczającego się gotowym do największych ustępstw, a mianowicie do zaniechania wszelkich pretensyi posiadania ujścia Kolumbii. W 1846 r., 15 Czerwca, obie strony podpisały wreszcie traktat Oregoński stanowiący, że terrytoryjum Oregońskie zostaje podzielone na dwie części; jedna należąca do Anglii, oszacowana włącznie z wyspami na 8,190 łokci kwadratowych, nazwana dziś Nową Kaledoniją, i użytkowana przez kompaniją Hudsońską; druga Amerykańska, którą właśnie opisaliśmy. Porownaj. Washingtona Irwinga, *Astoria* (Londyn. 1836, r.); Greenhow, *The History of Oregon and California* (1844); Desflot de Maufras, *Exploration du Territoire de l' Orégon* (Paryż, 1844); Fremont, *Report of the exploring Expedition to the Rocky Mountains in the year 1842 and to Oregon and California in the years 1843—1845* (Washington, 1845). *F. H. L.*

Orel, inaczej *Erel*, rzeka w gubernii Ekaterynosławskiej, zwana niekiedy Ugłem, pamiętna ze zwycięztwa przez książąt ruskich nad Połowcami (ob.) odniesionego. Orelscy Słowianie, zdaniem Karamzyna, nazywać się mieli Ugliczami; odróżnić jednak ich należy od innych Ugliczów zachodnich w Bessarabii zamieszkałych, z któremi Sweneld wojnę prowadził. *J. Sa...*

Oreł, (wymawia się *Ariol)*, miasto gubernijalne gubernii Orłowskiej, leży pod 52⁰ 58′ szerokości północnej i 53⁰ 44′ długości wschodniej, nad rzeką Oką i Orlikiem (do Oki wpadającym); ma przystań i prowadzi obszerny handel zbożem i pieńką. Czas założenia miasta tego niewiadomy; w latopisach pod

rokiem 1560 jest wzmianka o „horodyszczu orłowskiém;" znajdować się ono miało, według podania, przy samém ujściu rzeki Orlika do Oki, w tém miejscu gdzie dziś cerkiew bohojawleńska. Za cara Wasila Szujskiego, miasto przez Polaków i Tatarów krymskich było spustoszone; w pobliżu Orła zaszła potyczka oddziału Lissowskiego z wojskiem moskiewskiém pod wodzą Łykowa i księcia Pożarskiego. Obecnie miasto posiada cerkwi 16, domów 650 (z tych murowanych 180), sklepów 560 (z tych murowanych 254), hoteli 13, zajazdów 45. Z zakładów naukowych: gimnazyjum, seminaryjum duchowne, 3 szkoły powiatowe i kilka elementarnych; szkoła rządowa; 3 prywatne pensyje żeńskie; szkoła dla dzieci kancellistów, korpus kadetów (Bachtina); drukarnia i 2 księgarnie. Liczba mieszkańców miasta Orła wynosi 35.856 głów płci obojga (w r. 1861). Fabryki i zakłady rękodzielne i przemysłowe produkują rocznie za summę około 300,000 rsr. Zboża i pieńki wywożą rocznie z Orła za 1,200,000 rubli srebrem. Herb miasta i gubernii: w ciemno-błękitném polu białe miasto, na bramie którego siedzi czarny orzeł ze złotą na głowie koroną. *J. Sa...*

Orenburg, miasto powiatowe gubernii Orenburgskiej, z fortecą, leży pod 51° 45′ szerokości północnej i 72° 46′ długości wschodniej, nad rzeką Uralem, odległe o 50 przeszło mil od miasta gubernijalnego Ufy. Założone pierwotnie w r. 1735 przy ujściu rzeki Ori do Urala (gdzie dziś forteca Orsk), przeniesione następnie (r. 1740) poniżej, na miejsce dzisiejszej stannicy Krasnogórskiej, a we dwa lata potém posunięte dalej do miejsca, gdzie się obecnie znajduje. W r. 1773 i 1774 Orenburg przez sześć miesięcy trzymał w oblężeniu samozwaniec Pugaczew (ob.). Liczba mieszkańców Orenburga wynosi 24,078 głów płci obojga (w r. 1861). Miasto posiada 12 cerkwi, kościół ewangelicki, meczet; domów 1,675 (z tych 45 murowanych), 2 zakłady dobroczynne, 5 zakładów naukowych, z których na szczególną wzmiankę zasługuje korpus kadetów (Nieplujewa). Fabryk i zakładów przemysłowych 27, produkujących za summę około 160,000 rsr. Sklepów 247. Wpływ roczny do kassy miejskiej, wynosi 41,580 rsr. Kupcy prowadzą handel zamianowy z Bucharcami, Chiwińcami i Kirgizami; obszerny dwór zamianowy znajduje się w pobliżu miasta. Za nadejściem lata, Kirgizi gromadnie przybywają w okolice Orenburga i pozostają tu, dopóki nie zamienią swych baranów na potrzebną ilość zboża i inne płody rossyjskie. Oprócz tego, Kirgizi sprzedają woloki *(koszmy)*, skóry surowe, futra wilcze i lisie, wełnę wielbłądzią, tudzież płótno drukowane, tkaniny bawełniane *biazią* zwane, szlafroki, pasy i inne towary bucharskie i chiwińskie. Z Bucharcami i Chiwińcami handel odbywa się po przybyciu karawany na dwór zamianowy. Towary ich składają się z płótna drukowanego, różnego gatunku biazi, szlafroków, pasów; ryżu, *kiszliszu, uriuku*, pistacyjów, *al-buchary* i innych owoców; towary te mają odbyt po większej części na linii orenburgskiej i w pobliższych, inne zaś, jak np. szale kaszmirowe, bawełnę, lisy bucharskie i kirgizkie (karagany i korsaki), wyprawne skórki baranie *(merluszki)* i tkaniny jedwabne wywożą ztąd na jarmark niższo-nowogrodzki i do Moskwy. Z przedmiotów do Azyi wysyłanych główniejsze: zboże różnego rodzaju, wyroby żelazne i stalowe, skóry wyprawione, cukier i inne produkta. Niektórzy z kupców orenburgskich, oprócz handlu na dworze zamianowym, wysyłają swe towary w głąb stepu kirgizkiego, do Buchary i Chiwy. Przez komorę orenburgską w jednem z lat ubiegłych wywieziono towarów za 452,972, przywieziono zaś za 711,835 rsr. Ważny przedmiot handlu stanowi także pszenica kubanka,

którą wywożą do miasta Samary, a ztamtąd Wołgą do północnych spławiają gubernij. Niektórzy z mieszkańców trudnią się nadto rolnictwem na gruntach miejskich i kozackich, w dzierżawie trzymanych. — *Orenburgski powiat* zajmuje powierzchni 5,091,337 dziesięcin: z tych ziemi uprawnej 112,420$^{1}/_{2}$, łąk 232,424, lasów 666,307$^{1}/_{2}$ dziesięcin; pastwiska, stepy, drogi i zarośla zajmują 3,993,296; reszta powierzchni przypada na błota, wody i osady. Liczba mieszkańców wynosi 115,000 głów płci obojga. Grunt po większej części piaszczysty i kamienisty, miejscami mulisty, gliniasty i czarnoziemny, w ogóle zdatny do uprawy. Mieszkańcy trudnią się głównie rolnictwem i chowem bydła. Połowem zwierząt i ptaków, najwięcej zajmują się Baszkirzy. Nadto wielu z mieszkańców trudni się przewózką rudy z kopalni do zakładów fabrycznych. *J. Sa...*

Orenburgscy Kirgizy. Prowincyja Kirgizów, czyli tak zwana *Mała horda Kirgizka*, zajmuje powierzchni 17,347 mil kwadratowych. Koczowiska jej ciągną się od linii Orenburgskiej aż do Bucharyi. Kirgizi trudnią się głównie chowem bydła, tudzież myśliwstwem. Liczba ich wynosi 560,000 głów płci obojga (w roku 1858). Znaczniejsze w Małej hordzie Kirgizkiej warownie: 1) *Orenburgska*, nad rzeką Turgajem; 2) *Uralska*, na prawym brzegu rzeki dolnego Irgizu; 3) *Raimska*, na prawym brzegu rzeki Syr-Daryi, o 8$^{1}/_{7}$ mil odległa od ujścia tejże; 4) *Nowo-Piotrowska*, na półwyspie Mangaszlaku. Warownia ta pod względem swego położenia, stanowi ważny punkt do handlowych stosunków Rossyi z Azyją środkową, Afganistanem i Persyją wschodnią; 5) *Fort Perowskiego*, nad rzeką Syr-Daryją. *J. Sa...*

Orenburgska gubernija, graniczy na północ z guberniją Wiatską i Permską; na wschód z gubernija Tobolską; na południo-wschód z prowincyją Kirgizów orenburgskich; na południe z morzem Kaspijskiem; na zachód z gubernija Astrachańską, Samarską i Kazańską. Zajmuje powierzchni 6,917 mil kwadratowych, z tych na ziemię wojska uralskiego przypada 1,264, na ziemię zaś wojska orenburgskiego 961 mil kwadr. Nadto do gubernii Orenburgskiej zalicza się Mała horda Kirgizów, zajmująca około 17,347 mil kwadr. Gubernija dzieli się na 9 powiatów, w których miasta powiatowe: Ufa (miasto gubernijalne), Belebej, Birsk, Wierchnie-uralsk, Menzelińsk, Orenburg, Sterlitamak, Troick i Czelabińsk. Miasta zaetatowe: Ilecka Zaszczyta i Złatoust. W ziemi wojska uralskiego miasto Uralsk. Pasmo gór uralskich dzieli gubernije na dwie części, zachodnią i zauralską, z tych pierwsza składająca się z powiatów Ufimskiego, Belebejskiego, Birskiego, Menzelinskiego, Orenburgskiego i Sterlitamakowskiego, pod względem kierunku rzek przez nią płynących, należy do bassenu morza Kaspijskiego; druga, obejmująca powiaty: Czelabiński, Troicki i Zauralski, do bassenu morza Lodowatego; ta ostatnia (zauralska) wynosi 1,819 mil kwadr. Miejscowość gubernii jest przeważnie górzysta; przez jej środek prawie przechodzi pasmo Uralskie, które wraz z odnogami, zajmuje $^{1}/_{3}$ część powierzchni całej gubernii. Od głównego pasma oddziela się na zachód szereg wyniosłości „Ogólnym Syrtem" *(Obszczyj Syrt)* zwany. Gubernija obfituje w wody; we wszystkich prawie kierunkach płyną tu znaczne rzeki żeglowne, z których główniejsze: Kama, Biała (Bielaja), Ufa, Uj, Ural, Sakmara i Uzeń (wielki). Z morzem Lodowatem łączy się gubernija za pośrednictwem rzeki Tobola, z morzem Kaspijskiem łączą ją rzeki: Biała, Kama i Ural. Jeziór wielkich nie ma, małych zaś jest bardzo znaczna liczba; w samym powiecie Czelabińskim jezior jest około 1,000, z tych główniejsze: Turnały, Irkanych, Kurlandy i inne; w powiecie Troickim: Turgojak, Mijas-o-

wo i Jureń; prócz tego, wiele jezior znajduje się nad brzegami rzeki Białej i Demy; woda w jeziorach jest po większej części słona albo gorzka. Z jezior, z których sól wydobywa się, na wzmiankę zasługują: Słone jezioro, Kułat, Czyratkul, Kopyłowskie, Tauzatkul i Gurtułły-Kul; brzegi ich lasem porosłe. Bagna znajdują się nad brzegami jezior w powiecie Troickim i nad rzekami Białą, Ikiem i Demą: są one w ogóle nieznaczne. W górzystej części gubernii napotykają się bagna w jarach, na stokach gór i niekiedy na szczytach tychże. Piasczyste równiny, drobną trawą porosłe, w wielu miejscach poprzecinane są przez grzązkie błota słone, *chakami* zwane. W północnych częściach gubernii, głównie miejscowości górzyste, są wszystkie prawie lasami pokryte; południowe zaś części przedstawiają równiny lasów pozbawione; w ogóle lasy zajmują powierzchni około 10 milijonów dziesięcin. Drzewa są różnego gatunku, jak to: sosna, modrzew, jodła, dąb, lipa, olsza, brzoza, jarzębina i cedr syberyjski: drzewa owocowe rosną z trudnością, ztąd też ogrody owocowe są tu rzadkie i do zbytkowych raczej należą przedmiotów. Grunt w powiatach do gubernii Samarskiej przyległych, składa się z warstwy czarnej ziemi; powiaty zaś z tamtej strony Uralu leżące, grunt urodzajny posiadają tylko na stokach gór i w pobliżu rzek; pozostałe części tych powiatów, przedstawiają w ogóle piasczyste stepy, zdatne więcej do hodowli bydła. Zboże wszelkiego rodzaju rośnie obficie; ogrodowizny, z wyjątkiem północnych części gubernii, wszędzie się dobrze udają. Ze zwierząt żyją tu niedźwiedzie (w lasach pasma uralskiego), wilki, kuny, zające, gronostaje, wiewiórki, bobaki; jelenie i kozy dzikie są bardzo rzadkie. Z ptaków: łabędzie, żurawie, dropie, jarząbki, cietrzewie, kuropatwy, bekasy i inne. Z owadów na wzmiankę zasługują pszczoły, których hodowaniem trudnią się głównie Baszkiry. Z ryb poławiają się jesiotry, wyzy, czeczugi, tudzież sterlety (w rzekach Ufie, Białej i Kamie). Z rzeczy kopalnych znajdujują się w gubernii, pomiędzy innemi, żelazo, miedź i złoto; siarka, węgiel kamienny; tudzież w ogromnej ilości sól kuchenna. Klimat jest w ogóle stały; upały jednak i mrozy do znacznej dochodzą wysokości; tak np. w mieście Orenburgu, termometr podczas lata pokazuje niekiedy w cieniu + 30° Réaumura. Zresztą z powodu rozległości kraju, tak ciepło jak też zimno nie są w różnych miejscach jednostajne; w północnych powiatach zima trwa od Października do Kwietnia (v. s.): mrozy przy silnych zamieciach *(buran)* dochodzą do — 32° Réaumura; w południowych zaś, zima ustanawia się rzadko przed połową Grudnia, niekiedy zaś w Styczniu; lato wszędzie gorące, a im dalej na południe, tem jest dłuższe. Liczba mieszkańców wynosi 1,810,275 głów płci obojga (w r. 1861); prócz tego w prowincyi Kirgizów orenburgskich, 560,000 głów płci obojga (w roku 1858). Oprócz Rossyjan, mieszkańcami gubernii Orenburgskiej są Baszkirzy, Meszczeracy, Tepterzy, Tatarzy; Czeremisi, Czuwasze, Mordwa, Wotyjacy, Kałmucy i Kirgizi; różnią się oni między sobą pod względem pochodzenia, obyczajów, religii i po części pod względem trybu życia. Oprócz mieszkańców religii grecko-rossyjskiej, do wyznania rzymsko-katolickiego należy około 1,500 głów płci obojga, ewangelickiego 1,200, mahometańskiego około 900,000; lamaitów i pogan około 75,000 głów płci obojga. Gubernija, oprócz miast i miasteczek, posiada posadów 2, słobód 21, siół 249 i wsi 4,847; w ziemi kozaków orenburgskich, stannic 122, forpoczt 7, oddziałów 33, słoboda 1, fortec 2, wsi 172, futorów 2, warowni 3; w ziemi wojska uralskiego, stannica 1, forpocztów 52, fortec 7, *umetów* (chat) 13, siół pomniejszych *(wysiełok)* 2, futorów 66, kordon 1, wsi 21 i zimowisk baszkirskich 4. Przemysł

i gospodarstwo wiejskie w gubernii są rożnorodne. W miejscowości górzystej, gęstym lasem porosłej, dobywają się pomiędzy innemi, złoto, żelazo i miedź; przemysł leśny jest znaczny, połów ryb w rzekach (Uralu, Białej i Kamie) i nadbrzeżu morza Kaspijskiego na obszerną skalę prowadzony; w jeziorach dobywa się sól; (łomy soli w mieście „Ilecka Zaszczyta" stanowią własność rządową); w pozostałej części gubernii, mieszkańcy trudnią się rolnictwem, w obszernych zaś piaszczystych i salinowo-gliniastych stepach kirgizkich, w znacznym stopniu rozwinięte hodowanie bydła i połów zwierząt. Rolnictwo stanowi wyłączne prawie zatrudnienie mieszkańców powiatów: Menzelińskiego, *Belebejewskiego* i po *części* powiatu Birskiego, Ufimskiego i Sterlitamakowskiego; mieszkańcy zaś innych powiatów; mało się uprawą roli zajmują. Sieją zboże wszelkiego rodzaju, jak to: żyto, pszenicę, owies, jęczmień, tatarkę i t. d. Na jednę dziesięcinę zasiewa się zwykle zboża ozimego $1^1/_2$, jarego 2 czetwierti. Znaczna ilość zboża, po zaspokojeniu własnych potrzeb, wywozi się po za granice gubernii. Łąki zajmują $^1/_6$ część powierzchni gubernii; z łącznej dziesięciny zbiera się siana od 110 (w powiecie Menzelińskim i Birskim) do 225, a niekiedy do 300 pudów (w powiecie Czelabińskim); w ogóle siana jest zawsze podostatkiem. Hodowla bydła, stanowiąca jeden z najważniejszych przemysłów w gubernii Orenburgskiej, rozwinięta jest głównie w powiecie Troickim i Czelabińskim. Prywatnych stadnin jest 7, owczarni 6. Liczba koni w gubernii wynosi około 1,500,000 sztuk; owiec z cienką wełną 29,000 i prostych około 890,000; bydła rogatego przeszło 790,000 sztuk. Sprzedażą drzewa budowlanego i opałowego trudnią się głównie Baszkirzy. Trudno jest oznaczyć dokładnie, za jaką summę sprzedaje się co rok drzewa na miejscu i po za granice gubernii wywozi; wiadomo jednak, że tylko rzekami Sakmarą i Uralem spławia się corocznie około 5,000 kloców, rzekami zaś Ufą, Białą i Kamą przepływa około 700 tratew do innych po większej części gubernij. Statki budują się w powiatach: Ufimskim, Birskim, Troickim, Wierchnieuralskim i Sterlitamakowskim, do spławu metalów z zakładów pasma Uralskiego, tudzież zboża i drzewa; smołę i dziegieć pędzą mieszkańcy północnych powiatów. Pszczolnictwo rozwinięte jest szczególniej w powiatach: Orenburgskim, Sterlitamakowskim, Ufskim i Menzelińskim, oraz u Baszkirów; część miodu wywożą na jarmark niższonowogrodzki. Rybołówstwem trudnią się głównie kozacy uralscy; ryby w Uralu i morzu Kaspijskiem poławiane sprzedają się na miejscach połowu; z innych rzek przywożą na sprzedaż do miasta Uralska. Myśliwstwo stanowi główne zajęcie Baszkirów, tudzież po części Czuwaszów i Czeremisów. Zakładów żelaznych rządowych jest 3, złotoustowski, satkiński i kusiński, produkujące żelaza około 150,000 pudów, tudzież wyrobów żelaznych około 10,000 pudów; w zakładach prywatnych (11) produkuje się żelaza za summę około 1,200,000 rsr. Zakłady miedziane (11) należą do osób prywatnych; miedzi produkuje się rocznie około 70,000 pudów. Miedź i żelazo wywożą na jarmark niższonowogrodzki, tudzież do Moskwy i Petersburga. W Mijaskim zakładzie rządowym dobywa się corocznie (z 2,400,000 pudów złotodajnego piasku) złota od 45 do 50 pudów; złotodajnych miejscowości znajduje się w gubernii, rządowych 48 i prywatnych 23. Gorzelni 4, fabryk potażu 93, do topienia łoju 30; mydlarni 8, fabryk skór 38, świec 8, szkła 2 i kleju 1. Ileckie (rządowe) kopalnie soli, odległe o 9 mil od miasta Orenburga i milę prawie od rzeki Ileku, produkują rocznie około $1^1/_2$ milijona pudów soli. Z gubernii wywożą do innych miast w kraju, żelazo, miedź, złoto, potaż, zboże różnego rodzaju, łój,

skóry, miód, wosk, saletrę i niektóre wyroby z drzewa (np. naczynia, duby, obody do kół i t. d.). Główniejsze miasta, do których płody miejscowe wywożą: Niższy Nowogród, Kazań, Samara, tudzież miasta powiatowe: Kurhan, Tiumeń, Ekaterynburg, Szadryńsk, Jełabuga, Łaiszew i niektóre inne. Do gubernii wprowadzają z cesesarstwa, głównie towary rękodzielne, kolonijalne i bakalijowe; sprzedają je na jarmarkach, tudzież w miastach: Orenburgu, Ufie, Menzelińsku, Uralsku, Birsku, Belebeju i innych. Jarmarków w gubernii jest około 50, z tych najważniejszy w Menzelińsku (od 1 do 8 Stycznia); towarów przywożą tu za 1,500,000 przeszło rsr. i sprzedają za summę około milijona rubli srebrem. Zagraniczny handel gubernija prowadzi z Kirgizami, Bucharyją, Chiwą i po części z Taszkentem i Kokanem. Kirgizkie towary i bydło, w sposób zamianowy sprzedają się na komorach Orenburgskiej i Troickiej, oraz przy rogatkach celnych: Orskiej, Ileckiej, Uralskiej, Kałmukowskiej, Gurjewskiej, Wierchnieuralskiej i Zwierynogołowskiej. Towary zaś bucharskie, chiwińskie, taszkentskie i kokańskie, przez karawany kupieckie na komory Orenburgską i Troicką dostarczane, sprzedają się na miejscu lub też przez kupców azyjatyckich wysyłane są na jarmarki: Irbitski, Niższonowogrodzi i Korenny (w gubernii Kurskiej). Z towarów azyjatyckich znaczniejsze są: szale kaszmirowe, turkus, bucharskie merłuszki (wyprawiane skórki baranie), bawełna, tkaniny jedwabne i bawełniane, marzanna farbierska, towar futrzany, ryż, owoce suszone, kobierce, indygo, siemię cytwarowe i t. d. Kirgizi wyłącznie sprzedają bydło, skóry surowe, łój, wełnę wielbłądzią, merłuszki kirgizkie, płótno armiaczne, wojłoki, dywany tańsze, uprząż końską, rogi kóz dzikich i t. d. W jedném z lat ubiegłych na komory i rogatki celne, towarów azyjatyckich przywieziono za 1,600,000 rubli srebrnych, wywieziono za 1,180,000 rsr. i złota (w monecie) za 120,000 rsr. Z dróg kommunikacyjnych znaczniejsze: a) trakty pocztowe, z miasta Ufy: 1) przez miasto Birsk i Menzelińsk do miasta Kazania; 2) przez zakład Złotoustowski do miasta Troicka i Czelabińska; 3) przez miasto Birsk do Permu; 4) do miasta Belebeja z miasta Orenburga; 5) przez Sterlitamak do miasta Ufy; 6) wzdłuż górnej linii, przez fortecę Orską, miasto Wierchnieuralsk, Troick i fortecę Zwierynogołowską do miasta Omska; 3) wzdłuż dolnej linii, przez miasto Uralsk do miasta Gurjewa; b) drogi uboczne: 1) wielka droga, traktem Isetskim zwana, z miasta Orenburga do miasta Wierchnieuralska; 2) z miasta Ufy przez Simski zakład do miasta Złotousta; 3) droga handlowa z Wierchnieuralska do miasta Sterlitamaka i dalej przez miasto Belebej do miasta Bugulmy (w gubernii Samarskiej). Znaczniejsze miasta w gubernii: 1) Ufa miasto gubernijalne, na prawym brzegu rzeki Białej, poniżej nieco ujścia do tejże rzeki Ufy leżące, założone w r. 1586; 2) *Orenburg*, miasto z fortecą, nad rzeką Uralem; 3) *Troick*, miasto nad rzeką Ujem, z komorą i dworem zamianowym; w powiecie Troickim leży miasto górnicze Złotoust, na prawym brzegu rzeki Ai, z obszerną fabryką broni; do złotoustowskiego okręgu górniczego należą Mijaskie zakłady do przemywania złota i topienia miedzi, tudzież fabryki żelaza. W granicach gubernii znajdują się ziemie kozaków orenburgskich i uralskich; z tych ostatnia ciągnie się nad rzeką Uralem i stanowi na południo-wschodzie, krańcowe Rossyi posiadłości. Ziemia wojska uralskiego przedstawia otwartą równinę, mało zaludnioną, w łąki obfitującą, lecz w ziemię uprawną, ubogą. Jedyne kraju tego bogactwo stanowi hodowanie bydła, tudzież rybołówstwo w rzece Uralu i morzu Kaspijskiém. *Uralsk*, nad rzeką Uralem, główne miasto w ziemi wojska uralskiego, w r. 1613 przez kozaków

jaickich (uralskiemi później nazwanych) założone, prowadzi znaczny handel rybami. Herb gubernii Orenburgskiej wyobraża złote pole tarczy, przecięte pasem błękitnym, oznaczającym płynącą tu rzekę Ural. W górnej części tarczy ukazuje się do połowy dwugłowy orzeł cesarski pod trzema koronami; w dolnej, błękitny krzyż ś. Andrzeja. *J. Sa...*

Orenburgska linija pograniczna, opasująca wschodnią część gubernii Orenburgskiej, ciągnie się do granicy Syberyi. Utworzona w r. 1736—1742, dla powstrzymania napadów hord kirgiz-kajsackich, współczesną jest założeniu Orenburga. Dzieliła się ona na kilka dystancyj, jakiemi były: a) *Niżnie-uralska* (albo *jaicka*), poczynająca się od Ileckiego miasta *(gorodka)* przy ujściu rzeki Ileku do Urala, szła w górę rzeką Uralem do fortecy Czarnoreczyńskiej (o 11 mil od Orenburga) i składała się z pięciu fortec pomniejszych; b) *Samarska*, między Wołgą a Uralem, od miasta Samary do fortecy Perewołockiej z szeregu fortec złożona; obecnie przez wojska nie zajęta; c) *Sakmarska* (fortece Preczysteńska i Wozdwiżeńska); d) *Krasnogórska;* e) *Orska* i f) *Kizylska,* składały się z fortec i redut, położonych nad górnym Uralem; g) *Górno-* i h) *Niższo-Ujska* (tak zwane od rzeki Uja), ciągnęły się do Górno- (Wierchnie-) Uralska do fortecy Zwierynogołowskiej nad rzeką Tobolem, gdzie się łączy z liniją Syberyjską. Obecnie dalej na wschód w rozmaitej do dawnej linii odległości, urządzona nowa linija Orenburgska; dzieli się ona na 5 dystancyj i za pomocą dróg etapowych, z dawną liniją połączona. Przesiedlono tu oddziały kozaków orenburgskich, stawropolskich kałmuków, dymissyjonowanych żołnierzy i inne stany, które do wojska kozackiego wstąpiły. Nowo zbudowane fortece, Nowo-Orenburgska i Nowo-Orska, tudzież kilka redut, bronią liniję z południa; lewym krańcem sięga ona do linii Syberyjskiej i podobnież jak ta ostatnia, zagłębia się w środek stepów kirgizo-kajsackich; prawe jej skrzydło przytyka do rzeki Emby. *J. Sa...*

Orenburgski kraj, obejmuje gubernije Orenburgską i Samarską, Ziemie wojska Uralskiego i Orenburgskiego, Ziemie Baszkirsko-meszczerackie, hordy Bukiejewskiej i Ziemie Kirgiz-kajsaków małej hordy. Granicami kraju tego są: na północ rzeka Kama, na zachód Wołga, na południe morze Kaspijskie, Aralskie i rzeka Syr-Daryja, na wschód Saras i góry Ułu-tau. Powierzchnia wynosi około 26,400 mil kwadratowych. Rzeka Ural dzieli kraj na dwie części, wybitnie pod względem fizycznym i społecznym różniące się między sobą: z tej strony rzeki Uralu ludność po większej części osiadła, z tamtej koczownicza; pierwsza wynosząca, około 2,550,000 głów płci obojga, składa się oprócz Rossyjan, z Baszkirów (450,000), Tepterów (250,600), Meszczeraków (90.000) i Kirgizów (125,000), Prócz tego, mieszkają tu Tatarzy Kałmucy, Czeremisi, Czuwasze, Mordwa, Wotyjacy i inne. Z tamtej strony Urala koczują Kirgizi liczący około 250,000 głów płci obojga. Kraj ten zostaje pod naczelnym zarządem wojennego generał-gubernatora i zarazem dowódzcy korpusu orenburgskiege, mieszkającego w mieście Orenburgu. Nadto, ustanowiona jest w Orenburgu kommissyja nadgraniczna (pod głównem zwierzchnictwem orenburgskiego wojennego generał-gubernatora) do zarządu hordą Kirgiz-Kajsacką. *J. Sa...*

Orenburgskie wojsko kozackie, zajmuje ziemie na wschód od wojska Uralskiego leżące; południowa granica tychże idzie wzdłuż górnego Ileku, rzeczką Berdianką, rzeką Uralem do fortecy Orskiej, ztąd w prostej prawie linii posuwa się do forpoczty Ałabugskiej, w pobliżu fortecy Zwierynogołowskiej (do granic Syberyi). Ziemia wojska Orenburgskiego zajmuje powie-

rzchni 861 mil kwadratowych; dzieli się ona na 2 okręgi wojskowe, składające się z 10 okręgów półkowych. Zarząd wojskowy i cywilny zostaje w ręku nakaźnego atamana pod głównem zwierzchnictwem dowódzcy korpusu orenburgskiego, generał-gubernatora orenburgskiego i samarskiego. Liczba kozaków orenburgskich wynosi około 150,000 głów płci obojga. *J. Sa...*

Orenoko ob. *Orinoco*.

Orestes, syn Agamenona i Klitemnestry, a brat Chrysotemidy, Laodicy i Ifijanassy (albo podług tragików, Elektry zamiast Laodicy, u Eurypidesa zaś Ifigenii zamiast Ifijanassy, u Sofoklesa obok Ifijanassy zarazem i Ifigenii), po powrocie swoim z pod Troi, nie zastawszy ojca przy życiu przybył w ośm lat po jego zamordowaniu z Aten do Myceny i tu srogą wywarł zemstę na swej matce i Egistusie. Prosta ta opowieść, jak ją u Homera skreśloną widzimy, wielorako rozszerzoną została przez tragików, którzy Orestesa zrobili jednym z głównych tragedyj greckich bohaterów. Po morderstwie dokonanem na Agamemnonie, tensam byłby go los spotkał, gdyby mu nie ułatwiła Elektra ucieczki (przez swego powiernika i mentora) do króla Focydy Strofios'a, męża siostry Agamemnonowej. Tu rósł i chował się Orestes wespół z synem Strofios'a, Pylades'em, i zawarł z nim związek przyjaźni, sławiony w starożytności. Utwierdzony w zamiarze zemsty nad matką i Egist'em przez samego boga delfickiego, i wezwany do spełnienia tego czynu przez Elektrę, pośpieszył do rodzinnego miasta, i tu oboje uśmiercił. Dokonawszy tego, popadł jako matkobójca do rąk Eumenid, które wtrąciwszy go w obłęd wściekłości, ścigały bez ustanku, dopóki za radą Apollina, nie uciekł się do Aten pod opiekę Minerwy, która go osłoniła swą opieką. Bogini ta sprawę ową przedłożyła do decyzyi areopagu, który głosowaniem ją załatwił. Gdy szala losów równą się okazała na obie strony, Orest za poprzednio już przez Minerwę umówionym warunkiem uwolniony został. Wedle innej podania tego wersyi, Apollo, na zapytanie Oresta w jaki sposób na męki swoje ma szukać ulgi, otrzymał rozkaz popłynięciado Tauridy, dla sprowadzenia ztamtąd obrazu Artemidy. Udał się więc tamże w towarzystwie Pyladesa. Przy wylądowaniu jednak schwycono obojga, i postanowiono zabić ich, jako cudzoziemców, na ofiarę Artemidy, wedle krajowego zwyczaju. Ofiarę tę spełniać miała kapłanka Ifigenija. Ale siostra poznała w Orescie własnego brata, wykradła podstępem wspomniony obraz, i razem z przyjaciołmi uciekła do ojczyzny. Tu żył odtąd Orest spokojnie, jako król Myceny, Argos i Sparty, a zaślubiwszy Hermionę, spłodził z nią Tisamenosa. Później dobiegłszy starości miał znaleźć smierć swą w Arkadyi przzz ukąszenie węża, a grób wzniesiono mu w Tegei, zkąd kości jego, wedle nakazu wyroczni, przeniesiono do Sparty. Myt o Orestesie wzięty z cyklu podań o Pelopidach splecionych z faktami historycznemi, i w zarodzie już u Homera wspomniany w Odyssei, udramatyzował Eschylus w trylogii tragicznej: *Agamemnonie*, *Choeforach* i *Eumenidach*. Porównaj, Franz'a *Des Aeschylos Oresteja* (Lipsk, 1846 r.). Sofokles traktował przedmiot ten w *Elektrze*, a Eurypides w *Orestesie* i *Ifigenii w Taurydzie.*

Orestes, wódz rzymski z czasów upadku państwa zachodniego (rzymskiego), pochodzący z rodziny Patrycyjuszowskiej, zbuntował się w Gallii przeciwko cesarzowi Julijuszowi Neposowi i strącił go z tronu r. 475 po Chr. przekazując takowy synowi swemu Romulusowi Augustulusowi. Obleżony następnie w Pawii przez Odoakra, został Orestes po zdobyciu miasta odpro-

wadzony do Placencyi (Piacenza) i tam ścięty dnia 28 Sierpnia 476 roku po Chr.

Oresteus, syn Deukalijona króla Lokrów Ozolijskich, ojciec Fytijosa a dziadek Oineusa, posiadał sukę, która zrodziła kawał drzewa. Z drzewa owego zasadzonego w ziemię przez Oresteusa, wyrosła latorośl czyli winna macica, od której szczepów, lud swój przezwał on ozolijskim (od *ozos*, gałązka).

Oręż, w dawnej polszczyznie *horęż*, w ogólności, oznacza wszelką broń rycerza i żołnierza. Ztąd wyrazy orężny, orężnie stanąć, być zupełnie uzbrojonym na wyprawę przeciw nieprzyjacielowi i do walki. Orężnikiem dawniej u nas zwano zarówno rzemieślnika wyrabiającego broń wszelkiego rodzaju, jak i tego pod którego dozorem takowa, wraz ze zbroją zostawała.

Orfa, ob. *Edessa*.

Orfeon. Pod nazwą *Orfeonów* upowszechniły się, mianowicie we Francyi, stowarzyszenia do śpiewania chórem i koncerta wokalne ludowe. Winny one swój początek Choron'owi (ob.) w Paryżu: wykształcenie i metodę szczególną nauczania Wilhem'owi, a zarząd wewnętrzny Delaporte'owi. Podobny Orfeon istniał między czeladzią rzemieślniczą w Warszawie r. 1859 pod dyrekcyją Czecha Spritulla.

Orfeusz, sławny wieszcz i śpiewak mytycznej Greków epoki, uważany zarazem za przedstawiciela oddzielnej szkoły poetów, przybyłej z Tracyi, urodzić się miał z muzy Kalliopy i trackiego Oiagrus'a. Wespół z Tamyrisem i Herkules'em uczył on się śpiewu od Linosa (ob.) i w późnym jeszcze wieku towarzyszył Argonautom do Kolchidy. Śpiew jego, któremu wtórował grając na siedmiostrunowej lirze, poruszał skały i drzewa, oswajał najdziksze zwierzęta leśnych gór, łagodził wiatry i poskramiał burze morskie i słoty. Nieutulony w żalu po stracie ulubionej małżonki Eurydycy, inaczej Agriopa zwanej, zstąpił do nieprzystępnego dla śmiertelników świata podziemnego i mocą swych dźwięków (gry i śpiewu) wyprosił ją z rąk bóstw podziemnych. Gdy jednakże wbrew przyjętemu zobowiązaniu, obejrzał się za nią przy wstępowaniu na górę, porwano mu ją napowrót; samego zaś śpiewaka z poduszczenia bogów okrutnie na sztuki rozerwać miały szalone kobiety czyli Bachantki. Kapłani, wróżbici i filozofowie późniejsi przypisywali obok tego Orfeuszowi mnóstwo wiadomości, rozporządzeń i świętych pieśni i hymnów, by pewnym mytom lub czasowym dogmatom więcej nadać powagi i wiarogodności przez odniesienie ich do głębszej jeszcze starożytności. Całą klassę poetów i filozofów trzymających się owego mystyczno-religijnego kierunku dla własnych korzyści, nazwano *Orfikami*; a należeli do niej, Muzeusz, Onomakritos, Epimenides i inni. Homer milczy o Orfeuszu; wszakże Pindar i Eschylus wspominają o nim z dawniejszych jeszcze źródeł. Niemniej też odległej przeszłości są *Misteryje Orfickie* i wielkie mnóstwo *Pieśni Orfickich*. Te ostatnie ogłosił już Arystoteles za podrobione, utrzymując że Orfeusza tyle i tak bezmiernie uwielbianego, nigdy nie było na świecie. To co z nich jeszcze posiadamy, da się odnieść do czasów wojen Perskich, jak tego dowodzą zdania i nauki w nich zawarte o świecie i ludziach; orfickie *Argonautika* najdawniejszém i najwierniejszém też są świadectwem o przypisywanych mu czynach i słowach. Wszelkie inne zmyślenia, późniejszych już sięgają czasów. Oprócz *Argonautyki* (poematu bohaterskiego wydanego przez Schneider'a, Jena, 1803 r.), wydano pod jego imieniem 88 pieśni ofiarnych czyli Hymnów, i poemat dydaktyczny *Lithika*, o siłach kamieni, pochodzący prawdopodobnie

z IV stulecia po Chr. i opracowany szczegółowo przez Tyrwhitt'a (Londyn, 1781 r.). Najlepszą edycyę wszystkich *Orphica* ogłosił G. Herman (Lipsk, 1805 r.), najstaranniejszy zbiór porozpraszanych urywków orfickich poetów Lobeck w swém *Aglaophamus* (2 tomy, Królewiec, 1829 r.).

Orfila (Mateusz Józef Bonawentura), francuzki lekarz i chemik, znany szczególnie z prac swoich na polu medycyny sądowej, urodził się w 1787 r. w Mahon na wyspie Minorce, gdzie ojciec jego był kupcem zamożnym; nauki pobierał w szkołach miasta rodzinnego, w r. 1801 odbył podróż do Egiptu i Włoch, a przeznaczony początkowo do służby okrętowej, od r. 1805 oddawał się medycynie w Walencyi, Barcelonie, Madrycie i Paryżu. Otrzymawszy w r. 1811 stopień doktora medycyny w Paryżu, miewał odczyty chemii, botaniki i anatomii, któremi, tudzież praktyką lekarską, zjednał sobie wkrótce znakomitą sławę. W r. 1816 nie przyjął ofiarowanego sobie miejsca w Hiszpanii, lecz w r. 1818 otrzymawszy prawa rodowitego francuza, w następującym roku został professorem medycyny sądowej i toxykologii w Paryżu. Uwolniony od tego obowiązku w r. 1822, w następnym roku otrzymał professurę chemii lekarskiej i medycyny sądowej. Pierwsze jego dzieło: *Traité des poisons, ou toxicologie générale* (2 tomy, Paryż, 1814; wyd. 3-cie, 1829) i po niem w niewiele lat wydane: *Eléments de chimie médicale* (2 tomy, Paryż, 1817; wydanie 8-me, 1851), były dziełami wysokiego i trwałego znaczenia, jednającemi autorowi miejsce w rzędzie powag naukowych. Ludwik XVIII mianował Orfilę swoim lekarzem, a Ludwik Filip oficerem, a następnie wielkim oficerem legii honorowej, dziekanem fakultetu lekarskiego, członkiem rady generalnej szpitali i rady generalnej departamentu Sekwany i t. d. Obok tego, Orfila rozwinął wielką działalność przed sądami, która częstokroć prowadziła go do przykrych sporów: w nich to powstawano na jego zachowawczy sposób myślenia. Znane są jego nieporozumienia z Raspail'em z przyczyny processu pani Lafarge; w sprawie Bocarmé imię Orfili także jest wspominane. Po rewolucyi lutowej 1848 r., pozbawiony urzędu w fakultecie lekarskim, umarł w Paryżu 1853 r. Jako autor używał niepospolitej sławy; jego pisma, jak wyżej wymienione, tak też *Leçons de médecine légale* (3 tomy, Paryż, wyd. 4-te, 1846) i *Traité de toxicologie* (Paryż, 2 tomy, wyd. 5-te, 1852), oprócz przedruków, były na wszystkie prawie europejskie języki przetłómaczone, zaś pismo: *Secours à donner aux personnes empoisonnées ou asphyxiées* (Paryż, wyd. 6-te, 1832), wyszło w przekładach nawet na język arabski i turecki. Wspólnie z Lesueurem, Orfila opracował dzieło: *Traité des exhumations juridiques* (2 tomy, wyd. 3-cie, Paryż, 1836).

Organ, Organizm, ob. *Ustrój*.

Organista, ob. *Organy*.

Organy. Największy, najwspanialszy i najpełniej dźwięczny instrument muzyczny, jest właściwie zbiorem narzędzi dętych, i ztąd nosi zbiorową nazwę organów. Zadęcie w nich odbywa się za pomocą zgęszczających powietrze *miechów*, nadymanych w oddzielnej tylnej komorze nogami, przez tak zwanych *kalikantów, klechów*. Powietrze to, za pomocą *kanałów powietrznych* do zbiorowiska (rezerwoaru) wprowadzone, ztamtąd za przyciśnięciem klawiszów do *piszczałek* się dostaje; brzmią one tak długo i z równą siłą, dopóki klawisze są naciśnięte i powietrza nie zabraknie. Piszczałek tych, a są drewniane i metalowe, 4-ro, 8-mio, 16-to, 32-stopowe, których długość i krótkość odpowiada nizkości i wysokości tonów, wielkie może być mnóstwo; całe ich szeregi stanowią tak zwane *głosy*, a przyrząd, którego działanie, głosy, (a raczej pisz-

czałki do nich należące) otwiera i zamyka, zwie się *regiestrem.* Klawiatura dla rąk (czasem bywa trzy i więcej klawiatur) zowie się *manuałem* (od łac. *manus*, ręka), a inna dla nóg, *pedałem* (od *pes*, noga). Rozległość każdej klawiatury może być różna, co zależy od bogactwa organów, w manuale zwykle nie więcej zawierają jak szereg tonów od wielkiego *C*, do trójkreślnego *d*; w pedale od tegoż *C*, do jednokreślnego *d*, lubo on dwiema oktawami brzmi niżej. Organy nie mające pedału, zowią *pozytyw.* Do każdej klawiatury, czy ona jest manuałem, czy pedałem, należeć mogą różne głosy, naśladujące ton różnych instrumentów, np. fletów, fagotów, trąb i t. d., a nawet głos ludzki (*vox humana*). Każdy regiestr to oddzielnie, to razem z innemi brzmieć może, co większa, wszystkie głosy wszystkich klawiatur razem, za pomocą pewnego łączenia ich sposobu, *kopulacyją* zwanego. Ztąd niezmierna organów potęga, której żadna orkiestra nie sprostuje. Głosy organów nietylko co do kolorytu tonu, ale i co do względnej wysokości się różnią. Licząc od 32 do jedno-stopowych, to jest do takich, które dwie oktawy niżej brzmią (w braku miejsca na tak ogromne *piszczele*, jak dawniej mówiono, używają o pół mniejszych zamkniętych u góry, przez co powietrze wzruszone i parte, musi się wrócić czyli przedłużyć swą kolumnę o drugie tyle, by wydobyć się małym otworem, zwanym *światło* i brzmi oktawą niżej, niż gdyby w sposób zwyczajny wyszło; a taki głos zowie się *burdon*, *burdumbas*), aż do takich, które brzmią trzy oktawy wyżej niż pismo wskazuje, organy kompletne mogą objąć brzmieniem niezmierną przestrzeń dwunastu oktaw. Są i takie regiestra, które kwintą lub tercyją niższe lub wyższe budzą głosy, a jeden z nich *mixtura* (mięszanina) zwany, do każdego tonu (do każdego przyciśniętego klawisza), daje jego tercyję, kwintę i oktawę na raz. Sam głos ten użyty, raziłby niezmiernie, bo akord *g*, *h*, *d*, *f*, brzmiałby chaotycznie, *g*, *h*, *d*, *f*, *fis*, *g*, *a*, *h*, *c*, *d*, *dis*, *f*, *fis*, *a*. Ale równoczesność tych tonów, traci co rażącego ma sama w sobie, gdy pokryta jest całą massą brzmienia, do którego organy są zdolne, i tworzy tylko niejako atmosferę akkordu, nadaje mu nieprzebitą pełność, czyni go rozlegającym się po sklepieniach świątyni, którą massa brzmienna wypełnia, wstrząsa nawet, jakby rozsadzić chciała. Pisze się muzykę na organy jak na fortepian w dwóch kluczach (ob.) i na dwóch linijach; w takim razie niższa i dla pedału służy, który często z basem manuału idzie, co się przez *c. p. (col pedale)* wyrażać zwykło. Gdy pedał milczeć winien, zapowiada to: *s. p. (senza pedale).* Dla suto uposażonego pedału, dodać trzeba czasem trzecią jeszcze linię. Niekiedy (acz rzadko dziś), pisze się dla organów i na jednej linii (basowej; wtenczas sam tylko bas cyfrowany (generalbas, ob.) ją zapełnia i jest wskazówką grającemu na organach jakiemi akkordami wspierać ma głosy ludzkie i orkiestrę. Organy są bez zaprzeczenia najpotężniejszém narzędziem muzycznem, i dla tego do miejsc obszernych, jakiemi są kościoły, jedynie prawie stosownem. Wspierać śpiew pobożnego tłumu, prowadzić jego muzykalny zapał, podniecić go i w ogóle dodać świetności obrzędom uroczystym, skromne wystawnemi uczynić, oto jego zadanie. Do tych celów wykształcono jakby oddzielny muzyki rodzaj na kontrapunkcie (ob.) polegający, rodzaj sam w sobie trudny, a tém bardziej, jako wykonanie, które to ostatnie powodem jest upowszechnionych dosyć za granicą koncertów na organach. Możność wygrywania na organach (jak na fortepianie) melodyj wraz z harmoniją, wielka głosów liczba i ich rozmaitość, poprowadziła najprzeważniej do wykształcenia harmonii i poniekąd do urządzenia całego obecnego systemu muzycznego. Data wynalezienia organów nie jest pewna. Niektórzy początek ich odnoszą do

trzcin i piszczałek Chińczyków i Hindusów, inni do domniemanego jakiegoś instrumentu w świątyni Salomona będącego; inni wreszcie do organów wodnych u Greków. Starożytni przez *organum*, rozumieli każde narzędzie muzyczne, a więc daremnémby było na tym wyrazie opierając się, starożytności organów wywodzić. Witruwiusz (za cesarza Augusta w dziele swojém: *de architectura*), opisuje organy hidrauliczne, to jest wodne, ale szczupło i niedokładnie. Obok nich, istniały w III i IV stuleciu pneumetyczne czyli wietrzne, a epigramat (w antologii greckiej, przypisywany cesarzowi Julijanowi), wspomina o cudownéem zjawisku takiego instrumentu z miechami, spiżowemi rurkami i tastaturą (klawiaturą). Z Grecyi wynalazek ten upowszechnił się zwolna i na Zachodzie. Kassiodor (w VI stuleciu w Italii żyjący), opisuje organy wietrzne. Cesarz wschodni Konstantyn Kopronym, r. 757 posyłał w darze Pepinowi (ojcu Karola W.) organy pneumatyczne; samemuż Karolowi W. przysłał drugie słynny kalifa arabski Harun-al-Raszyd. Jedne i drugie były bardzo niedokładne. W ogólności nie prędko organy udoskonalono, bo w parę wieków później robiono je z tak szerokiemi jeszcze klawiszami, że tylko małą ich liczbę zmieścić można było w klawiaturze, nad którą jeden grający mógłby panować, a tak ciężkie były, że je pięścią gnieść trzeba było. To też ani podobna było uderzyć na nich akkord, a tém mniej wygrać harmonijnie chórał. Późno także, bo w XI dopiero stuleciu, dostały się one do kościołów, papieże bowiem i biskupi niechętni zwykle nowościom, długo się wprowadzeniu ich tam opierali, a przytém nadzwyczaj były one kosztownemi. Fransiszek Laudino, (dla swej biegłości *Francesco deli Organi* zwany), na początku XIV wieku niektóre ulepszenia wprowadził. Zbliżone do dzisiejszych organów miał w roku 1312 zbudować w Wenecyi pewien Niemiec; inni utrzymują, że w XV w. organista wenecki Bernhard, rodem Niemiec, wynalazł pedały. Powoli niknęły szersze klawisze, gdy wsuwano i półtony pomiędzy dyjatoniczne ich szeregi, a lewa ręka oddzielną dla siebie otrzymała klawiaturę. W Niemczech od XIV stulecia dopiero upowszechniły się organy po kościołach; gdy we Francyi i Anglii dawniej już nieco były znane. W r. 1444 zbudował w Moguncyi Drosdorf wielkie organy z pedałem, a większe jeszcze r. 1499 H. Kranz dla opactwa ś. Błażeja w Brunświku. W XVI stuleciu coraz większe i liczniejsze nastąpiły ulepszenia: rozłożono pęki piszczałek na rozmaite regiestra, nastrojono organy wedle tonu chórowego, ulepszono i uproszczono zbiorniki wiatrowe i miechy, których dotąd nieraz bywało po 20 — 24 przy jednym instrumencie, a deptało je po 10 — 12 ludzi. Najważniejsze atoli dla organów udoskonalenie przyniósł w XVII stuleciu wynalazek próby wiatrowej przez Chr. Förnera, utrzymującej jednakowe ciśnienie powietrza przy wszystkich miechach. Ulepszenia ciągłe, wywołane wzrostem muzyki, jak i upowszechnieniem tego instrumentu, sprawiły, że organy tak jak są dzisiaj, przynoszą zaszczyt dowcipowi ludzkiemu. Brak im tylko środka expressyi na cieniowaniu tonu polegającego (*crescendo* i *decrescendo*), zastępowanego iedynie szybką i umiejętną odmianą regiestrów przy graniu. Wszelako i pod tym względem tu i owdzie robiono wysilenia, dotąd jednak pomyślnym nieuwieńczone skutkiem. W budowie organów odznaczyli się w zeszłém mianowicie stuleciu: Trost, Friederici, Schröter, Silbermann, Hildebrand, bracia Trampeli i t. d. Największe organy, bo o 100 głosach, znajdują się w kościele ś. Piotra w Rzymie. Inne wielkie organy są po kościołach paryzkich i londyńskich, w Strasburgu (w tumie), Görlitz (u ś. Piotra i Pawła), Ulm, Rothenburg, Halberstadt, Merseburg, Wrocławiu (u ś. Maryi Magdaleny), Harlem, Frankfurcie (u ś. Pawła);

z polskich: w Krakowie (w katedrze i u Panny Maryi), w Warszawie (u ś. Jana, ś. Krzyża i w kościele ewangelickim), w Wilnie (u ś. Jana, opis przez ks. Galicza w *Ruchu muzycznym* z r. 1861, nr. 8), w Lublinie (opis Franciszka Stevicha w *Ruchu muzycznym* 1860, nr. 9, 11 i 31), porównaj Töpfera, *Orgelbaukunst* (Weimar 1833); Seidel'a *Die Orgel und ihr Bau* (Berlin, 1844, Sponsel'a, *Orgelhistorie* (Norymberga, 1771); Antony, *Geschichtl, Darstellung der Entstehung u. Vervollkomnung der Orgelwerke* (Münster, 1832). Ponieważ organy są złożonym i najsztuczniejszym instrumentem, więc i znajomość ich jako i gra na nich, wielkiej wymagają sztuki. Gdy do natury ich należy ton ciągły, trzymany, więc krótkie, rwiące granie *(staccato)* tu nie przystoi. Organista zatém, obok umiejętnego użycia regiestrów (z których każdy stanowi osobny niejako instrument dęty), winien nabyć biegłości grania w stylu wiązanym. Biegłość wszakże swą w sztuce fugi, imitacyi, waryjacyj i fantazyj może tylko okazać przy wstępie lub zamknięciu nabożeństwa lub w czasie długich przerw w śpiewach liturgiją przepisanych. Towarzyszenie bowiem mając na celu wzmocnienie śpiewu gminy, chórału, winno być równie proste i jędrne jak sam śpiew; organista ma go prowadzić i wypełniać, a unikać sztucznych modulacyi i niepotrzebnych, a osłabiających go ozdób i przygrywek. Do najznakomitszych kompozytorów lub wirtuozów na organach liczą się: Frescobaldi, Mattei, Froberger, J. S. Bach, Händel, Daquin, Marchand, Couperin, Krebs, Türk, Kittel, Knecht, Hässler, A. E. Müller, Umbreit, Vierling, Wolf, Rink, Becker, Hesse, Köhler i t. d. Z dzisiejszych wirtuozów: J. Schneider, Ritter, Hampt, Herzog i t. d. Szkoły na organy napisali Knecht, Rink, Werner, Güntersberg, Freyer. *O. K*

Orgelbrand (Samuel), współczesny, wydawca, księgarz i drukarz polski. Urodził się w Warszawie 1810 roku, nauki pobierał w szkole rabinów, za najświetniejszych jej czasów. Poczém zajmował się dawaniem lekcyj prywatnych swoim współwyznawcom, następnie obrawszy zawód księgarski, założył w r. 1836 małą księgarnię antykwarską, którą przez odznaczające się pożytkiem i nauką wydawnictwa, stopniowo rozprzestrzeniał, podniósł i do najświetniejszego stanu doprowadził. Nadto szczęśliwemi obrotami, doszedł do najmożniejszych teraz zakładów drukarskich w Warszawie, które sam zaprowadził, utworzywszy wielką polską i hebrajską drukarnię z maszyną parową, gisernią, stereotypownią i t. p. (ob. *Drukarstwo polskie*). Orgelbrand przez lat 30 wydał swoim nakładem 278 dzieł różnej objętości, tak oryginalnych jako i tłómaczeń, obejmujących w ogóle 527 tomów. Pomiędzy temi nie jedno wielotomowe dzieło, znalazło chętnego w nim nakładcę i przedsiębiercę, a zasługę jego w tej mierze stanowią ukazanie się: *Starożytnej Polski* Balińskiego i Lipińskiego; *Piśmiennictwa* Maciejowskiego; *Dziejów Krzyżaków* Rogalskiego, lub znakomitszych przekładów obcych: *Historyi powszechnej* Cantu; *Zgromadzeń prawodawczych, konwencyi, dyrektoryjatu, konsulatu i cesarstwa* Thiersa i wiele innych. W wydaniach zaś jego hebrejskich, ogłosił pierwszy w Polsce zupełny przedruk *Talmudu babilońskiego* w 20 tomach i t. p. Celniejszém wszakże jego przedsięwzięciem jest niniejsza *Encyklopedyja*, pierwsza w tak obszernym zakresie w języku polskim. Była to myśl od wielu lat przez niego piastowana, którą przyszedłszy do zamożności, rozpoczął wykonywać od r. 1858 i dotąd bez przerwy, nie zrażając się nieprzyjaznemi po temu latami, łoży znaczne koszta na wydanie największego dotąd co do objętości w piśmiennictwie naszém dzieła, które doprowadzone do końca, przechowa na zawsze imię swego nakładcy. Oprócz słusznie należnego mu wspomnienia

w literaturze, Orgelbrand zyskał powszechne uznanie, i u współwyznawców zaufanie, w skutek czego wybierany do pełnienia rozmaitych obowiązków obywatelskich, a w ostatnich czasach gmina starozakonnych wybrała go na członka dozoru bóżniczego okręgów warszawskich. *F. M. S.*

Orgiejew, miasto prywatne w prowincyi Bessarabskiej, leży pod 47° 22′ szerokości północnej i 46° 29′ długości wschodniej, odległe o $5^6/_7$ mil od miasta prowincyjonalnego Kiszeniewa. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,749 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Orgije, nazywały się zrazu tajemnicze obrzędy religijne, poświęcone u starożytnych na cześć bogini Demeter (ob. *Ceres*); później i to głównie, uroczystość Bachusa (ob.), obchodzone wystawnie i z pijacką dzikością wśród mistycznych ceremonij; wreszcie wszelkiego rodzaju uroczystości i misteryje, połączone z wrzaskiem i rozpasaniem. Ztąd też i dzisiaj jeszcze wszelkie nocne pijatyki, hulanki i rozpusta zowią się orgijami.

Ori..., wyrazy zaczynające się od tych zgłosek, tu nie zamieszczone, ob. pod *Ory...*

Oribasius, słynny lekarz z Pargamu, żył w pierwszej połowie wieku piątego naszej ery i doznawał szczególnego zaufania cesarza Julijusza, który go lekarzem przybocznym, a nawet kwestorem konstantynopolitańskim mianował. Pisma jego przez długi czas poczytywane były za źródłowe i służyły za przewodniki w nauce lekarskiej, chociaż sam nie wiele odkryć poczynił i był tylko zręcznym kompilatorem. Z dzieł lekarskich wcześniejszych porobił wyciągi, uporządkował je dość systematycznie i zawarł w 70 księgach, treść zaś tych wiadomości zamknął w 9 księgach. Niewiele z pism jego dochowało się w greckim języku; znane są one w tłumaczeniu łacińskiem, ogłoszoném przez Rosarius'a p. t.: *Oribasii opera omnia* (3 tomy, Bazylea, 1557), przedrukowane przez H. Estienne, w jego *Medicae artis principia* (Paryż, 1567). Bussemacher i Daremberg ogłosili wydanie dzieł Oribasiusa z tłómaczeniem francuzkiem (Paryż, 1851—54).

Oriflamme, po łacinie: *Aurea flammula*, niegdyś proporzec wojenny królów Francyi, była pierwiastkowo chorągwią kościelną opactwa ś. Dyjonizego (Saint-Denis), którą nosili królowie jako strażnicy i opiekuni klasztoru. Miała się ona składać z sukna śmiertelnego, w które owinięte były zwłoki ś. Dyjonizego; to jest sztuki czerwonego sukna (ztąd jej nazwa) w kształcie proporca o pięciu ostrych strzępach u dołu, u brzegów zdobnej w kiście z zielonego jedwabiu i osadzonej na złotém drzewcu czyli lancy. Pierwszemi strażnikami byli hrabiowie Vexin i Pontoise. Strażnictwo to przeszło następnie na Filipa I, po wcieleniu Vexin'u do korony. Od owego czasu, oriflammę noszono przed wojskiem i powoli przyjęto ją jako główną chorągiew wojska francuzkiego, aż do czasów Karola VII, odtąd jej używać zaniechano.

Orinoco czyli *Orenoco*, jedna z największych rzek na ziemi, piąta z rzędu w Ameryce, trzecia w Ameryce południowej i pierwsza rzeczypospolitej Venezuela, we władaniu której jest cała, ma swe źródła (nie zwiedzane jeszcze przez żadnego Europejczyka) w pasmie gór Sierra-Parime, jedném z głównych płaskowzgórza Gujany, zapewne na wysokości 5,000 stóp i w sąsiedztwie rzeki Parima, jednej ze źródłowych rzeki Rio-Branco, wpadającej do rzeki Amazońskiej. Przepływa on w górnym swoim biegu ową wyżynę, którą wystąpiwszy z niej opływa, opisując linije spiralną około swego źródła. Pod Esmeralda opuszcza kraj źródłowy, wstępując w bieg swój środkowy. Tu wydziela kanałem szczególnej widłowatości czyli bifurkacyi część swych wód

rzece Cassiquiare, uchodzącej do Rio-Negro, tworzącej tym sposobem bezustanną kommunikacyję wodną między Amazońską rzeką (do której wpada Rio-Negro) a Orinokiem. Odtąd skręca się ku północy, przecinając rozgałęzienia zachodnie gór Parime, gdzie huczy wodospadami po otchłaniach, między któremi najsłynniejsze są pod Maipures i Atures i z lewej strony zabiera w siebie rzeki Guaviare, Vichada, Meta (równającej się Dunajowi pod względem obfitości wód i spławnej aż do odległości 11 — 15 mil od Santa-Fe-de-Bogota w Nowej Grenadzie), Arauca i Apure (spławną na mil 141). Przy ujściu tej ostatniej rzeki rozpoczyna się dolny bieg Orinoka, który zwracając się ku wschodowi, zabiera z prawego brzegu rzekę Caroni i zwolna wśród gęstych lasów toczy się po równinie, rozciągającej się pomiędzy płaskowzgórzem Gujany i wybrzeżem Venezueli aż do ujścia Orinoka do oceanu Atlantyckiego. Orinoco licząc 92 mil w prostej od źródeł do ujścia linii, przebiega kręto 338 mil, tworząc porzecze na 17,500 mil kw. rozległe; wzbiera nadzwyczajnie w czasie pory deszczowej i zalewa nadbrzeżne swe niziny niekiedy na 25 mil w szerz. Pod Angustura (ob.) rzeka ścieśniając się wchodzi w szyję wąwozu górną, stanowiącego granicę wzbierania i opadania wód morskich, a przez który rzeka wyrzuca 24,000 stóp kubicznych wody na sekundę, czyli 13 razy więcej niż Ren do morza przez wszystkie swoje odnogi razem wzięte. Na 33 mil poniżej Angustury, rzeka rozlewa się na 3 mile szerokości i tu rozpoczyna się jej wielki liman czyli delta rozległa na 400 mil kw. i peryjodycznym podlegająca zalewom, przez którą rozszczepiwszy się na 17 odnóg na przestrzeni $37\frac{1}{2}$ mil wybrzeża, uchodzi rzeka do oceanu. Największą z nich jest południowa odnoga Boca del Navios, szeroka na $\frac{4}{5}$ mili i rozprzestrzeniająca się na mil 5 między Punta Barima i wyspą Nuia, przystępna dla największych okrętów. Spław Orinoka wynosi od morza w górę idąc aż do wodospadów pod Atures mil 200; powyżej Maypures znowu jest spławną w górę na mil 127 i takąż samą bez przerwy aż do wodospadu Guaharibos czyli na mil 31 powyżej Esmeraldy.

Orissa, prowincyja w Indyjach wschodnich bliższych, należąca do angielskiej prezydentury Kalkutty, rozciąga się na wybrzeżu północno-zachodniem zatoki Bengalskiej, na południe prowincyi Bengalu i ma powierzchni 1,547 mil kw. i 2—3 milijonów ludności, po większej części do plemienia Hindu należącej; wszakże w górach w głębi kraju mieszka ludność na wpół dzika, pierwotna, oddzielnego od Hindusów rodu. Prowincyja obejmuje powiaty: Midnapur, Hidszelli, Singbum, Kundszeur, Moharbundże, Balasore, Kuttak i Khurdaghur. Największemi z miast są Kuttah czyli Kattah nad rzeką Mahanaddy, stolica prowincyi licząca 100,000 mieszkańców; Dżagarnat (ob.) i Balasore liczące 10,000 ludności, niegdyś kwitnące, dziś podupadłe, lubo zawsze jeszcze dość ważne z powodu dobrego portu, warsztatów okrętowych i salin.

Orka, jest najważniejszą z prac mających na celu uprawę gruntu; za jej pomocą przewraca się ziemia i wydobywa na wierzch jej spodnia warstwa. Orząc, ma się na względzie dwie okoliczności, to jest jak głęboko orać i jaki kształt nadać oranej powierzchni. Głębokość orki bywa rozmaita. Po sprzęcie zboża, pierwsza orka, która się zowie podorywką lub podłożeniem, nie powinna mieć więcej jak 2 lub 3 cale głębokości, chyba gdy ma służyć pod zasiew albo gdy rola nie ma już być oraną raz drugi przed zimą. Tak samo orze się przykrywając nawóz lub ziarno. Przeciwnie druga orka, daje się prawie zawsze głęboka od 6—10 cali; że zaś uważać należy, aby dwie orki po sobie

nie miały jednakiej głębokości, przeto trzecia powinna znowu być płytszą. Ostatnia orka przed siewem daje się głęboka, zwłaszcza gdy mamy siać roślinę zapuszczającą głęboko korzenie, jak lucerna, buraki i t. d. We wszystkich okolicach wysoko stojących pod względem kultury, orzą najmniej na 9—10 cali głęboko; korzyści z głębokiej uprawy są tak wielkie, że każdy dobry rolnik dochodzić do niej powinien chociaż stopniowo. Chcąc uchronić się od straty w pierwszych latach, używa się najprzód radła bez odkładnic, które postępując bruzdą tuż za pługiem, wzrusza tylko spodnią warstwę, nie wydobywając jej na wierzch. Pogłębienie orki, które dokonywa się w następnym roku, sięga do 15 i 18 cali; używa się do tego dwóch pługów postępujących jeden za drugim tąż samą bruzdą. Pierwszy bierze 7—8 cali, drugi odcina od spodu bruzdy skibę 5—7 cali grubą i odwala ją na pierwszą. Możność pogłębienia uprawy zależną jest od dobroci spodniej warstwy, o czém łatwo się przekonać, uważając ziemię wyrzucaną z rowów; jeżeli pokrywa się prędko roślinnością, jest dobra i może być bez obawy wydobytą na wierzch. Szerokość wyorywanych bruzd zależy od szerokości lemiesza i od głębokości orki; skiba bardzo szeroka a cienka przewraca się na płask, przeciwnie wązka a gruba stoi sztorcem; jedno i drugie nie jest dobre. Ażeby skiba przewróciła się na pół, to jest pod kątem 40—50 stopni, co stanowi najlepszą pozycyję, musi jej grubość mieć się do szerokości prawie jak 5 lub 6—8. Parobcy lubią zazwyczaj brać szeroką a cienką skibę; dokonywają tym sposobem więcej pracy w danym czasie i orka na pozór wygląda porządniej; lecz ziemia nie jest tak dobrze poruszoną i wystawia daleko mniejszą część swej powierzchni na działanie powietrza i brony, niż gdy skiby mając wskazany stosunek szerokości do grubości, na pół są przewrócone. Stosownie do narzędzia jakiego się używa do orki (pługa o stałej lub ruchomej odkładnicy i sochy), można orać pod siew płasko lub w składy i zagony. Te ostatnie, byle dobrze wyorane, są najlepsze, zwłaszcza na mocnych i wilgotnych gruntach: szerokość ich bywa rozmaita, zwykle od 2—4 łokci, z wyniesieniem w środku, które nie powinno mieć nigdy więcej jak 10—12 cali wysokości nad poziom bruzdy. Na gruntach suchych lżejszych, dają się składy płaskie, szerokie na kilka i kilkanaście łokci. Nie jest rzeczą obojętną kierunek, jaki ma się dawać zagonom. Stosuje go się do spadku, jeżeli takowy jest umiarkowany: gdy jest przykry, prowadzi się zagony poprzecznie albo lepiej ukośnie. Im grunt jest lżejszy, tém mniej zagony powinny mieć spadku, ażeby deszcz nie unosił ziemi. Stosuje się to jednak tylko do łanów obszernych i dosyć szerokich; w przeciwnym bowiem razie, należy zawsze prowadzić zagony wzdłuż. Z tej samej przyczyny, orka poprzeczna czyli przeorywka może się tylko dokonywać w obszerniejszych polach. *J. Bli.*

Orkadzkie wyspy czyli *Orkney'skie wyspy*, część południowa obwodu (stewartry) Szetland-Orkney, liczy 62,313 mieszkańców i ma 66 mil kw. powierzchni. Obecnie należą z prawem dziedzictwa do familii szkockiej Dundas. Oddzielone są od Szkocyi przez Pentland-Frith cieśniną szkocką na milę kw. Wyspy te w liczbie 67 mają powierzchni 24 mil kw., ale tylko 30 jest zamieszkałych, a całkowita ich ludność wynosi 32,000. Mieszkańcy zajęci są po większej części paszeniem bydła, niekiedy myślistwem i rybołóstwem. Trzeba tu także wspomnieć o skałach Skerries, zalewanych wielkiemi przypływami, gdzie ludzie wyrabiający wśród lata sodę z roślin morskich, budują sobie szałasy. Zorze północne często się tu widzieć dają w zimie; na wyspach panują częste burze a mgła jest tu prawie ciągła, ale mrozy i śniegi nie trwają nigdy

długo. Grunt na wysokościach jest bardzo bagnisty a w dolinach torfiasty. Wykopują niekiedy pnie dębów, ale dziś drzewa widać tylko w ogrodach osłoniętych od wiatru. Wyspy Orkadzkie mają dużo morskiego i lądowego ptactwa. Myśliwstwo dostarcza bekasów, kuropatw i czajek, na wywóz. Wywożą także dużo wełny, bydła, masła, łoju, pierzy, puchu, jaj, oleju i raków morskich, wszystko to do Londynu, oraz ryby suche i solone. Nie braknie tu także żelaza, miedzi i ołowiu; ale mieszkańcy nie umieją z tych płodów ciągnąć korzyści. Zboża jest za mało na wyżywienie całej ludności. Trzody pasą się bez pasterzy, każdy właściciel znaczy swoje bydło i po tymże znaku poznaje je potém.—Wyspy orkadzkie były początkowo zamieszkałe przez Piktów: Norwegczycy zaprowadzili tamże chrystyjanizm. Dawniej były one daleko ludniejsze, a w XII wieku mogły wysełać 7,000 ludzi zbrojnych za granicę. Kiedy król szkocki Jakób VI ożenił się z Anną, księżniczką duńską r. 1590, Norwegija ustąpiła Szkocyi wszystkich swych praw do wysp Orkadzkich. Najznaczniejszą z tych wysp jest Pomona czyli Mainland, co znaczy ziemia najgłówniejsza; jest też równie wielka jak wszystkie inne razem. Na tej wyspie leży miasto Kirkerall, dawna rezydencyja władzców wysp Orknejskich, dziś stolica biskupia, liczy 3,331 mieszkańców, ma wielką i piękną katedrę i znakomite ruiny. Inne znaczniejsze wyspy są: Hoy, North-Ronaldshay, South-Ronaldshay, Stronsay, Eday, Westray, Shapinshay, Burray, Walls i t. d. *F. H. L.*

Orkan, *uragan*, wyraz na Antyllach pierwotnie używany na oznaczenie burz, którym gwałtowne wichry towarzyszą. Orkany te powstają początkowo między zwrotnikami, szczególniej około pory roku dżdżystej: czas ich trwania nie jest długi, i przestrzeń na której się srożą niewielka. Właściwą jest im tak szybka zmiana kierunku wiatru, że w krótkim czasie wiatr przez wszystkie do koła przechodzi kierunki. Orkany zwykle powstają bardzo nagle; bardzo często nadejście ich można przewidzieć za pomocą chmur na niebie powstających szczególnego gatunku. Prawie niepodobna jest utworzyć sobie pojęcie o gwałtowności wiatru, jaki niekiedy podczas orkanów powstaje, wnosząc o tem z burz u nas się zdarzających. Przez analogiją nazywją u nas orkanami gwałtowne i dłuższy czas trwające wichry, które szczególniej około czasu porównania dnia z nocą i podczas zimnej pory roku w naszych szerokościach panują.

Orkawin (Michał), nauczyciel przy szkole hebrejskiej w Wilnie, wspólnie z L. Germajną wypracował: *Słownik hebrejsko-rosyjsko-polsko-niemiecki.* Według prospektu ogłoszonego w r. 1832 dzieło to miało być w 6 tomach drukowane w Grodnie i Wilnie, lecz dotąd nie wyszło.

Orkiestra, po grecku *Orchestra*, zwała się w starożytnych amfiteatrach przestrzeń miejsca zawarta między sceną (proscenium) a siedzeniami widzów i słuchaczy, która u Greków przeznaczoną była dla chóru i muzyków, u Rzymian zaś obejmowała siedzenia honorowe dla senatorów i dla tego w rzymskich teatrach daleko była niższą niż w greckich. W dzisiejszych teatrach miano orkiestry nosi obniżone i odgrodzone miejsce między sceną a słuchaczami dolnemi znajdujące się, w którém zasiada muzyka (członkowie orkiestry) lub też w salach kocertowych oddzielne podwyższone miejsce (inaczej *estrada*) również dla muzyki przeznaczone. Przenośnie miano to służy i samymże muzykom instrumentalnym na jedno miejsce do wykonania dzieła muzycznego zebranym, czyli całemu ich składowi, dawniej *kapellą* (ob.) zwanemu. Przewodniczy jej dyrektor muzyki (kapelmajster, kapelmistrz), lub w jego zastę-

pstwie naczelnik orkiestry (chef d'orchestre, Koncertmeister) zwykle pierwszym skrzypkiem będący. Członkowie orkiestry dzielą się na *solistów* (pierwszymi zwanych, np. pierwszy obojsta, waltornista i t. d.) i na *rypienistów* czyli wtórujących; pierwsi w potrzebie grają *solo*, do drugich wszyscy inni należą. W orkiestrze smyczkowe mniejsze instrumenta, stanowiące *główny chór* najbliżej są dyrektora i basetli w środku ustawionych; narzędzia dęte są po skrzydłach lub w ostatnim rzędzie i w osobnych gruppach drewniane i metalowe. Kontrabasy jako istotne filary orkiestry, rozłożone bywają też i po jej skrzydłach, by potężnem brzmieniem rozdrobnione rytmy reszty narzędzi jednoczyły. Toż narzędzia perkussyjne.

Orkisz ob. *Pszenica.*

Orkisz (Józef), spółczesny lekarz, urodził się we Lwowie 1796 roku; tamże ukończył szkoły normalne i gimnazyjalne i słuchał nauk filozoficznych. W uniwersytecie Lwowskim uczył się chirurgii i akuszeryi, a przytem pełnił obowiązek praktykanta w głównym lazarecie lwowskim. Uzyskawszy 1816 roku stopień magistra chirurgii i akuszera, został assystentem w tymże lazarecie. W r. 1820 przybył do Warszawy, gdzie słuchał nauk lekarskich i w r. 1823 otrzymał stopień magistra medycyny i chirurgii, w r. 1821 został prosektorem anatomii. W r. 1824 udał się do Berlina dla udoskonalenia się w naukach lekarskich, a w rok później do Wiednia. Poczem zwiedził Wrocław, Lipsk, Jenę, Halę i Bon. W r. 1826 powróciwszy do Warszawy wstąpił do służby lekarskiej wojskowej. W roku 1828 został sztablekarzem pułku 6-go p. l. W roku 1833 wyszedł ze służby i obrał sobie za pobyt stały miasto Rawę. W roku 1842 otrzymał stopień doktora medycyny, napisawszy rozprawę *de timpanite* (niedrukowaną). Dzieła jego ogłoszone drukiem są: *Poradnik lekarski* (2 tomy 1833—35 r.). *Dławiec czyli tak zwany krup, natura jego, sposób rozpoznania i leczenia* (Warszawa, 1842 r.); *O wodach mineralnych w Salzbrunn i Szczawnicy; O kuracyi wiosennej mlecznej za pomocą żentycy* (1862 r.). Oprócz tego ogłosił wiele prac swoich w *Pamiętniku lekarskim* i innych pismach, a nadto posiada liczne wypracowania w rękopismach, które drukiem ogłosić zamierza.

Orkus, nazawano u starożytnych państwo Plutona (ob.), w ogóle państwo podziemne.

Orla (herb). Orzeł czerwony w białem polu z rozciągnionemi skrzydłami, nogami i ogonem, a bez głowy, w miejscu jej gwiazda złota.

Orla, rzeka drugorzędna w wielkiem księztwie Poznańskiem, ma źródło swoje w powiecie Krotoszyńskim, w lesie za wsią Budy położonym, płynąc w kierunku zachodnim oblewa wieś Orla i miasto Koźmin. Od wsi Wrotkowa zwraca się ku zachodo-południowi. Za wsią Rzemiechów niedaleko miasta Kobylina przechodzi przez staw Bartosz, przed którym przyjmuje rzeczkę Rzedziącę. Za tym stawem przyjąwszy rzeczkę Orla tylna zwaną, oblewa miasto Jutroszyn i Dubin w powiecie Krobskim. Niedaleko wsi Widawy przyjąwszy rzeczkę Dąbrożna wpływa do Szląska, gdzie pod nazwą Horla za miastem Wąsorz (*Trachenberg*) wpada do Baryczy. W ogólności przyjmuje rzeczek 3. Długość jej biegu w Księztwie wynosi mil 9, w ogólności mil prawie 12. *C. B.*

Orla, wieś w gubernii Grodzieńskiej, niegdyś miasteczko w Ziemi Podlaskiej i znaczne dobra tego nazwiska, własność Boguszów, nad rzeką Orlanką. Anna Boguszówna wydana w r. 1539 za Stanisława Tenczyńskiego, syna marszałka nadwornego koronnego, wniosła tę majętność wraz z innemi w dom Tenczyń-

skich. Następnie przez związki małżeńskie przeszła Orla do książąt Radziwiłłów i należąc do nich 1775 r., liczyła licha już wtedy mieścina tylko 90 domów, wkrótce też na osadę wiejską zamienioną została.

Orla Oszmieniec, ob. *Oszmieniec.*

Orlandini (Mikołaj), urodził się we Florencyi r. 1556, był rektorem kollegijum jezuitów w Nola, i umarł w Rzymie r. 1606. Jest on autorem historyi jezuitów, *Historia Societatis Jesu* (Rzym, 1615, in folio; Colonia, 1615; Rzym, 1620), odznaczającej się piękną łaciną, czerpanej ze źródeł niewątpliwych, i pomimo przywiązania autora do swego zakonu, ułożonej z rzadką szczerością i prawdziwą wiernością. Historyję Orlandini'ego ciągnęli dalej, także bardzo dobrą łaciną, Franciszek *Sacchini*, sekretarz generała zakonu Vitelleschi, który umarł r. 1625, tudzież X. Józef Jouvency, urodzony w Paryżu r. 1643, zmarły w Rzymie r. 1719; doprowadził on swoją historyję do r. 1616. Kontynuacyja Sachiniego z dodatkami jezuity *Possinus*, składa 4 tomy in folio, zaś X. Jouvency, 1 tom in folio (Rzym, 1710). Oprócz tej historyi, trzej wyżej wymienieni uczeni jezuici, wydali dzieła dotyczące dziejów ich zakonu: Orlandini, żywot Piotra Faber; Sacchini, wyborne *Paraenesis ad magistros*, i Jouvency, traktat *de Arte discendi et docendi*. Po Jouvencym, jezuita Julijusz Cezar *Cocdara*, ciągnął dalej historyję zakonu do r. 1625 (Rzym, 1750). Jezuita Daniel Bartoli, urodzony w Ferrarze r. 1608, zmarły w Rzymie r. 1685, napisał między innemi po włosku, historyję swego zakonu, w 6-ciu tomach in folio (Rzym, 1650—1673), którą Giannini przetłómaczył na łaciński. *Bibliotheca scriptorum Societatis Jesu*, stanowi konieczny dodatek do historyi zakonu. Wypracował ją jeden z pierwszych uczniów ś. Ignacego, Hiszpan Piotr *Ribadeneira* (zmarły r. 1611). Jego *Bibliotheca*, wyszła w Antwerpii 1608; w Lyonie 1609; w Antwerpii 1613, pomnożona przez uczonego jezuitę Andrzeja *Schotta*, urodzonego w Antwerpii r. 1552, zmarłego tamże r. 1629. Później Filip *Alegambe*, jezuita, urodzony w Bruxelii r. 1592, zmarły w Rzymie r. 1652, dopełnił i wydał *Biblijotekę Ribadeneiry* w Antwerpii r. 1643; dalej ją ciągnęli jezuici Natanael *Sotwel* (zmarły r. 1676) do r. 1673 (Rzym, 1676); i Franciszek *Oudin* (zmarły r. 1752), który życie zakończył w ciągu swej pracy. Nie trzeba go brać za jedno z Kazimierzem *Oudin*, premonstratensem. Te Biblijoteki pisarzy jezuickich, zawierają niemało ważnych materyjałów i do historyi literatury polskiej, obejmując wiadomości o życiu i dziełach jezuitów rodem Polaków. *L. R.*

Orléans, stolica francuzkiego departamentu Loiret, w dawnej prowincyi Orléanais, o 15$^1/_2$ mili od Paryża, na prawym brzegu rzeki Loary, na której wznosi się piękny o 16 łukach most kamienny, leży w okolicy słynnej hodowlą szparagów. Miasto jest siedliskiem biskupa, ma trybunał handlowy, akademiję sztuk i umiejętności, wiele krętych i ciasnych ulic, obok obszernych placów i bulwarów na dawnych wałach założonych. Liczba mieszkańców dochodzi 47,500. Do znaczniejszych gmachów i zakładów publicznych należą; gotycka katedra i kościół St. Aignan z podziemną kaplicą, biblijoteka o 30,000 książek, ratusz, gabinet zoologiczny, zbiory starożytności, pałac biskupi i bazar zbożowy. Od r. 1825 miasto posiada galeryję obrazów. Stojący niegdyś na moście, a w r. 1429 wzniesiony, posąg oswobodzicielki tego miasta, Dziewicy Orleańskiej i Karola VII, rewolucyja w r. 1793 zburzyła; w nowszych wszakże czasach inny posąg ku uczczeniu pamięci tej bohaterki stanął tu na placu du Martroy. Miejsce dawnej akademmii prawniczej, od Filipa IV w roku 1312 założonej, zastąpiło liceum. Mieszkańcy prowadzą znaczny handel

zbożem, winem, wódką; kommunikacyja zaś wodna z morzem Śródziemnem i koleje żelazne łączące Orléans z Paryżem, Nantes, Bordeaux i środkową Francyją wpływają wiele na rozwój stosunków handlowych. Z fabryk znaczniejsze są: rękodzielnie pończoch, tkanin jedwabnych i wełnianych, obić papierowych, wyrobów ze stali, fajansu, porcellany i rafineryje cukru.

Orleańska Dziewica, ob. *Joanna d' Arc.*

Orleański Dom. Miasto Orléans, wraz z przyległym do niego krajem, należało niegdyś prawem lenném do korony francuzkiej; w czasie zaś panowania Walezyjuszów a następnie Bourbonów, podniesione do godności księztwa, wydzielane było tytułem oprawy koronnej czyli apanażu, członkom tychże rodzin. Pod Bourbonami z linii Chartres (ob.) było dzielnicą najstarszego syna tego rodu, który ztąd przybierał tytuł księcia Orleańskiego.—Filip, ur. 1336 r., czwarty syn Filipa Walezyjusza, króla francuzkiego, pierwszy mianował się księciem Orleańskim; lecz gdy z małżeństwa swego z Blanką, córką Filipa Pięknego, żadnego nie pozostawił potomstwa, księztwo po jego zgonie w roku 1365 stało się znów własnością korony. Karol VI przekazał je w r. 1392 bratu swemu Ludwikowi, hrabiemu Valois, który korzystając z umysłowego obłędu monarchy, wspólnie z małżonką jego Izabellą rządy państwa objął. Wkrótce atoli Ludwik znienawidzony od ludu, znalazł przeciwnika w Filipie ks. Burgundzim, a po śmierci tego w synu jego Janie. Straszliwe ztąd rozterki zakończyły się śmiercią księcia Orleańskiego, który w r. 1407 rozsiekany został na ulicach Paryża. Zabójstwo to wywołało krwawą walkę stronnictwa Armanijaków z Bourginionami (ob.) co wydało Francyję na łup Henryka V, króla angielskiego. Książę Ludwik, oprócz syna z Walentyny medyjolańskiej zrodzonego, zostawił nieprawego potomka *Jana Orleańskiego*, który się stał głową książąt Dunois i Longueville (ob.).—*Karol* hr. Angoulême, syn Ludwika ks. Orleańskiego, ur. 1391 r., walczył przeciw księciu Burgundzkiemu i Anglii, lecz otrzymawszy ciężkie rany w bitwie pod Azincourt dostał się w moc Anglików i dopiero w r. 1439 wolność odzyskał. Za powrotem pojednany z ks. Burgundzkim zaślubił jego córkę Maryją, a usunąwszy się do zamku w Blois, oddał się pracom poetyckim, które Guichard i Champollion ogłosił drukiem w r. 1842 w Paryżu. Umarł w 1465 r. —*Ludwik*, syn poprzedzającego, wstąpił w r. 1498 na tron francuzki pod imieniem Ludwika XII, znów więc księztwo Orleańskie dostało się w posiadanie korony. Franciszek I, z domu Walezyjuszów Angoulemskich, przeznaczył ks. Orleańskie drugiemu synowi swemu *Henrykowi II*, ten zaś w r. 1536 odstąpił je młodszemu bratu *Karolowi*, zmarłemu bezdzietnie; księztwo więc dostawało się kolejno trzem synom *Henryka I*: *Ludwikowi* zmarłem w wieku dziecinnym w r. 1550, *Karolowi IX* królowi fracncuzkiemu, i nakoniec *Henrykowi III*, najprzód polskiemu a później francuzkiemu królowi, na którym ród Walezyjuszów wygasł. Henryk IV, pierwszy król francuzki z domu Bourbonów, po ówczesnym zgonie drugiego syna swego, w r. 1607 na księztwie Orleańskiem osadzonego, przekazał je w r. 1626, trzeciemu synowi swemu *Janowi Chrzcicielowi Gastonowi*, który zmarl w r. 1660 nie pozostawiwszy męzkich zstępnych. Ludwik XIV oddał księztwo bratu swemu Filipowi ks. Andegaweńskiemu, od którego pochodzi dzisiejszy dom książąt Orleańskich. Podczas małoletności Filipa rządził księztwem Ludwik XIV, który wraz z matką Anną Austryjaczką starał się go wychować w stanie niedołęztwa. Uczonemu Lamothe le Vayer kardynał Mazarini czynił nieraz wyrzuty, że książę za wiele umie. Młody Filip niekiedy za dziewczynę przebierany, wśród tańców i zabaw hu-

laszcze na dworze pędził życie. W r. 1661 poślubił piękną Henryjettę angielską (ob.), lecz ją wkrótce znienawidził. Po nagłym jej zgonie, o co obwiniano kawalera Lotaryngskiego, poślubił Elżbietę Karolinę hrabiankę Pfalzu. Mimo tak zniewieściałego wychowania, Filip odznaczył się walecznością w kampanii niderlandzkiej. W 1672 r. dowodził w Hollandyi, i w bitwie pod Kastel w 1677 r., zadał klęskę księciu Oranii. Umarł w Saint-Cloud, w roku 1701. —*Filip II*, syn poprzedzającego, z drugiego małżeństwa zrodzony, znany pod zwykłem imieniem *księcia Orleańskiego*, odznaczył się zarówno talentami jak występnem życiem. W czasie małoletności Ludwika XV był regentem państwa. Zmarł w r. 1723, pozostawiwszy siedmioro dzieci spłodzonych z Franciszką Maryją de Bourbon, naturalną ale przyznaną córką Ludwika XIV i pani de Montespan. Z trojga zaś nieprawych dzieci z hrabiny d' Argenton zrodzonych, przyznał tylko *Jana Filipa*, kawalera Orleańskiego, wielkiego przeora zakonu kawalerów maltańskich, zmarłego w 1702.—*Ludwik* ks. Orleański, syn i następca Filipa, ur. 1703 r., cały oddany nabożeństwu i praktykom religijnym, po stracie małżonki swej, księżniczki Badeńskiej, osiadł w klasztorze ś. Genowefy i tu zmarł w 1752 r. —*Ludwik Filip*, książę Orleański, jedyny syn poprzedzającego, ur. w 1725 r., brał udział w wojnach przez Francyją pomiędzy r. 1742 a 1757 toczonych, za co został generał-lejtnantem i gubernatorem Delfinatu. Po śmierci małżonki swej Ludwiki Henryjetty, z domu Bourbon- Conti, usunąwszy się do wiejskiego zacisza, cały oddał się zabawom scenicznym. Przy końcu panowania Ludwika XV., jako przewódzca szlachty, wmieszał się w intrygi parlamentarne, w czem go jednak dwór wkrótce poskromił. Zmarł w 1785 r., pozostawiwszy syna i córkę Ludwikę Maryję, która wydana za księcia Bourbon-Condé była matką straconego z rozkazu Napoleona I, księcia d'Enghien (ob.). —*Ludwik Filip Józef*, ks. Orleański, syn poprzedzającego, u . 1747 r., zasłynął w czasach rewolucyi francuzkiej pod imieniem obywatela *Egalité;* skończył życie pod gilotyną w 1793 r. Obszerne jego, jako też i innych Bourbonów dobra, zabrano na własność rzeczypospolitej. W r. 1769 poślubił głośną z cnót Ludwikę Maryję Adelaidę de Bourbon, córkę księcia Penthièvre, z którą rozwiódł się w 1792 r. Pani ta uwięziona w 1794, w następnym roku wolność i dobra swoje odzyskała. Po 18 Fructidora zmuszoną była w Hiszpanii szukać schronienia; po restauracyi wróciła do Francyi i zmarła w Paryżu w 1821 r. Pozostały z tego małżeństwa następujące dzieci: *Ludwik Filip* (ob.) późniejszy król Francuzów, znany w czasach swego wygnania pod imieniem ks. Orleańskiego, Antoni Filip ks. Montpesier zmarły w Londynie w 1807 r., Alfons hr. de Beaujolais zm. w Malcie 1808 i księżniczka Adelaida (ob.) zm. w 1847 r. Ludwik Filip, pozbawiony tronu w skutku rewolucyi Lutowej w 1848 r., osiadł w Anglii pod imieniem hrabiego Neuilly i tu w zamku Claremont zmarł d. 26 Sierpnia 1850 r. Z małżeństwa swego z Amelią księżniczką Neapolitańską pozostawił ośmioro dzieci: 1) *Ferdynand Filip, ks. Orleański* urodzony w 1810 r. w Palermo, odebrawszy wychowanie w szkołach publicznych, a mianowicie w kollegijum Henryka IV i w szkole politechnicznej w Paryżu, odznaczał się obok szlachetności duszy, wysokiem wykształceniem w naukach, do zawodu wojskowego odnoszących się. W 1831—32 brał czynny udział w wojnie belgijskiej, a w 1836—39 i 40 w wyprawach Algierskich. Wyskoczywszy z powozu unoszonego przez rozhukane konie, zmarł w d. 13 Lipca 1842 na drodze z Paryża do Neuilly. Wraz z nim Francyja pogrzebała wielkie swe nadzieje i być może śmierć jego była początkiem upadku dynastyi

w 1848 r. Z małżeństwa z Heleną Ludwiką księżniczką Meklemburg-Szweryńską, ur. w 1814 r., pozostawił dwóch synów: *Ludwika Filipa, hrabiego Paryża*, ur. w 1838 r., nateraz przedstawiciela praw domu swego do korony francuzkiej, i *Roberta Filipa, księcia Chartres*, ur. w 1840 r. Księżna Helena, pani z cnót i światła znana, oddała się po stracie małżonka wychowaniu dzieci. Król Ludwik Filip, zrzekając się tronu w d. 24 Lutego 1848, mianował ją regentką. Kiedy powstanie wrzało na ulicach, księżna w zamiarze poparcia praw swoich, udała się pieszo z synami i księciem Nemours do izby deputowanych; lecz nie mogąc się przecisnąć przez tłumy, zmuszoną była zwrócić się do pałacu Inwalidów, zkąd niebawem opuściła Paryż udając się do zamku Ligny, ztamtąd do Lille i Niemiec, gdzie najprzód w Koblencyi, a następnie w Eisenach osiadła.— 2) *Ludwik Karol Filip, książę Nemours*, drugi syn Ludwika Filipa, ur. w 1814 r., poświęcił się wraz z ks. Orleańskim zawodowi wojskowemu. W 1831 r. kongres narodowy belgijski ofiarował mu koronę, przyjęcia której dla uniknienia starć politycznych odmówił. W 1836 walczył w Algierze i brał udział w niepomyślnej wyprawie na Konstantynę. Po śmierci ks. Orleańskiego on miał być domniemanym regentem w razie objęcia tronu przez hr. Paryża i przed dojściem jego do pełnoletności. Po abdykacyi Ludwika Filipa, przebywał wraz z nim w Anglii i ztąd protestował przeciw wyrokowi skazującemu ród Orleanów na wygnanie. Ożeniony z Wiktoryją Augustą, córką księcia Sasko-Koburg-Gotha, ma synów: Ludwika Filipa hr. d' Eu i Ferdynanda Filipa księcia d'Alençon.— 3) *Franciszek Ferdynand Filip, ks. Joinville*, trzeci syn Ludwika Filipa, ur. 1818 r., lubo wątłego zdrowia i dotknięty głuchotą poświęcił się głównie marynarce. Na fregacie la Belle-Poule, sprowadził w r. 1840 śmiertelne szczątki Napoleon I. W r. 1844 jako kontr-admirał dowodził wyprawą na Maroko (ob.). Otwartego ale burzliwego charakteru, książę wydał wtedy pismo: *Note sur l'état des forces navales de la France*, w którem wykrył słabą stronę marynarki francuzkiej. Dążenia za reformą i śmiałe zdania o kierunku ówczesnej polityki poróżniły go z ojcem. W chwili wybuchu rewolucyi 1848 r., znajdował się wraz z bratem swoim, księciem Aumale, w Algierze, zkąd oba udali się do Anglii. Ks. Joinville protestował także z Claremont przeciw dekretowi wygnania, a jakkolwiek wyrok ten zniesionym nie został, stronnictwo orleanistowskie chciało go wybrać na prezydenta rzeczypospolitej. Z małżeństwa z donną Franciszką, córką zmarłego cesarza Brazylii dom Pedra I, ma syna Piotra Filipa księcia Penthièvre.— 4) *Henryk Eugeniusz Filip, książę Aumale*, czwarty syn Ludwika Filipa, ur. 1822 r., obrał zawód wojskowy, walczył w Algieryi, w 1843 zdobył Smalę (obóz i harem Abd-el-Kadera), w 1847 został generalnym gubernatorem tej francuzkiej kolonii (ob. *Algeryja.*) i w tedy to w moc jego zdał się przyciśniony zewsząd emir. Pomimo korzystnego swego położenia nie zrobił żadnego użytku z rewolucyi lutowej, owszem uznawszy rzeczpospolitę, opuścil ziemię francuzką. Z małżeństwa z Maryją Karoliną Augustą de Bourbon, córką Leopolda neapolitańskiego księcia Salerno, ma syna Ludwika Filipa księcia Condé.— 5) *Antoni Maryja Filip, książę Montpensier*, piąty syn Ludwika Filipa, ur. 1824 r., był generałem artylleryi w czasie wybuchu rewolucyi w 1848 r. Doprowadzone w r. 1846 małżeństwo jego z infantką Maryją Ludwiką, siostrą Izabelli II królowej hiszpańskiej, król Ludwik Filip uważał jako dyplomatyczne zwycięztwo Francyi.— Z trzech córek Ludwika Filipa, księżniczka *Ludwika* ur. 1812 r., zaślubiła Leopolda I króla Belgów; *Maryja*, ur. 1813 r., dała dowody wysokiego talentu w sztuce, a szcze-

gólniej w rzeźbiarstwie i plastyce. Wykonany przez nią posąg Joanny d'Arc zdobi muzeum paryzkie. W 1837 weszła w związki małżeńskie z Ferdynandem ks. Wirtembergskim. Zmarła w Pizie 1830 r. Trzecia nakoniec Klementyna, ur. 1817 r., zaślubiła Augusta ks. Sasko-Koburg-Gotha. Obszerniejsze dzieje Domu orleańskiego czytelnik znajdzie w następujących dziełach: *Précis historique de la maison d' Orléans* (Paryż, 1830); Laurente, *Histoire de ducs d' Orléans* (3 t., Paryż, 1812—34); Marchal, *Histoire de la maison d' Orléans, depuis son origine jusqu à nos jours* (Paryż, 1845). Co się tycze dóbr własnością domu Orleańskiego będących, dobra te składały się z znacznych jeszcze pozostałości z oprawy wydzielonej przez Ludwika XIV na rzecz jego brata, założyciela tej linii, i z majątków w skutku małżeństw, darowizn lub kupna nabytych. Pierwsze z tych, po wstąpieniu na tron Ludwika Filipa wcielone zostały do korony, inne zaś, jako własność prywatną, monarcha ten na parę dni przed objęciem tronu aktem urzędowym na rzecz dzieci swoich roporządził. Po rewolucyi lutowej i upadku Ludwika Filipa, owczesny prezydent Ludwik Bonaparte, dekretem z d. 22 Stycznia 1852 wyrzekł konfiskatę prywatnych majętności całej rodziny Orleańskiej, a to z tej na staro-francuzkiem prawie opartej zasady, że dawniej panujący wraz z chwilą objęcia korony wcielał zwykle do niej swoje majętności, czego Ludwik Filip uniknął uczyniwszy darowiznę na rzecz dzieci. Pomimo oppozycyi ze strony niektórych ministrów i sądów, dobra te na 300 mil fran. ocenione, w dwóch trzecich częściach konfiskacie uległy.

Orléans (Jan Chrzciciel Gaston, książę d'), trzeci syn Henryka IV, króla francuzkiego i Maryi de Medici (ob.), urodził się dnia 25 Kwietnia 1608 roku w Fontainebleau. Zaniedbane wychowanie nie umocniło jego charakteru. W skutku małżeństwa z Maryją de Bourbon, otrzymał w r. 1626 księztwo Orleańskie, długa zaś niepłodność Anny Austryjaczki, małżonki Ludwika XIII, dając księciu nadzieję następstwa, czyniła go nienawistnym w oczach brata króla. Po śmierci małżonki, z której urodziła się owa słynna Mademoiselle de Montpensier (ob.), Richelieu w porozumieniu z królem starał się wciągnąć go w zbytki i rozpustę; poznawszy atoli książę, że wszechwładny minister usuwa go od wszelkich spraw kraju, postanowił przyspieszyć mu upadek. W 1631 r. z wielą panami dworu, udał się potajemnie do swego szwagra Karola ks. Lotaryngskiego, ztamtąd zaś do hiszpańskich Niderlandów, gdzie zebrawszy oddział z 2,000 ludzi, wkroczył do Francyi, lecz tu w dniu 1 Września 1632 od marszałka Schomberg pobity został na głowę pod Castelnaudary. Z początku poddał się królowi z pokorą, po straceniu wszakże księcia Montmorency, schronił się znów na dwór Karola Lotaryngskiego. W 1634 powrócił do Paryża, jednakże nie poprzestawał knuć spisków przeciwko Richelieumu, co zmuszało go kilkakrotnie chronić się za granicę. Po śmierci ministra, Mazarini pogodził Gastona z Ludwikiem XIII. W czasie zaburzeń Frondy, przeszedł na stronę przeciwną, działał wspólnie z kardynałem Retz, i znów pojednał się z dworem. Kiedy Mazarini w r. 1652 powrócił z wygnania, książę Orleański zbierał wojska dla Kondeusza, za co po uśmierzeniu niepokojów, usunięty do swego zamku w Blois, tu zmarł w dniu 2 Lutego 1660 roku.

Orléans (Filip II, książę d'), regent Francyi za małoletniości Ludwika XV, syn Filipa I, ks. Orleańskiego i Elżbiety Karoliny hr. Pfalzu, urodzonej dnia 4 Sierpnia 1674 r., w St. Cloud, otrzymał tytuł księcia Chartres. Początkowo z zamiłowaniem przykładał się do nauk, później wszakże, pod

przewodnictwem nauczyciela Dubois (ob.), który gwałtownie budzącym się namiętnościom młodego księcia schlebiał, wychowanie to wsteczny wzięło kierunek. W 17 r. życia czynny brał udział w oblężeniu Mons i w bitwach pod Steinkirchen i Neerwinden. Odwaga atoli, talenta i popularność Filipa zaczęły wzniecać w Ludwiku XIV niejaką obawę ku tej obok tronu wzrastającej znakomitości. Odtąd książę zapominając swej politycznej roli oddał się zbytkom i uciechom dworu. Król Ludwik narzucił mu na małżonkę, swoją nieprawą córkę, pannę de Blois. W r. 1701 po śmierci ojca został księciem Orleańskim. Pozbawiony nadziei osiągnienia tronu hiszpańskiego, nagle zaczął poświęcać czas ćwiczeniom wojennym. Ludwik XIV w obawie tajemnych zamiarów synowca, oddał mu w r. 1706 główne dowództwo wojsk w górnych Włoszech. W następnym roku dowodził wyprawą w Hiszpanii; podbił Walencyją, Aragoniją, Kataloniją i zdobył Leridę. W kampanii w 1708 r. wziął szturmem Alicante i Tortosę i szedł na Madryt. Poznawszy dążenia Ludwika XIV do usunięcia Bourbonów od tronu hiszpańskiego, książę Orleański powziął zamiar sam go pozyskać, lecz zamiar ten tak w Wersalu jak i w Madrycie odkryto. Król jako zdrajcę stanu chciał go przed sąd stawić i tylko uwagi księcia de Bourgogne spełnienie zamiaru wstrzymały. Odtąd książę Orleański usunąwszy się z widowni politycznej, pędził czas na rozpuście, przeplatając zabawy muzyką, malarstwem i chemiją. Czynione doświadczenia w tej ostatnio wspomnionej nauce dały powód do nowych ze strony dworu prześladowań. W r. 1711 zmarł nagle delfin, za nim wkrótce poszedł książę de Bourgogne, jego małżonka i najstarszy syn, zachorował nawet następca tronu, dwuletni Ludwik XV; a lubo lekarze przyczynę śmierci znajdowali w zjadliwej odrze, inni wszakżę i pani de Maintenon (ob.) wskazywali księcia Orleańskiego jako truciciela. Do żądania o zarządzenie śledztwa, król nie przychylił się. Ulegając namowom Ludwik XIV testamentem zapewnił prawo następstwa tronu dla księcia du Maine i hrabiego Tuluzy, synów swych nieprawych, w razie wygaśnięcia w prostej linii Bourbonów; na opiekuna zaś małoletniego Ludwika XV, naznaczył tegoż księcia du Maine, a na prezesa w radzie regencyjnej mianował Filipa Orleańskiego. Mimo to po nastąpionym zgonie Ludwika XIV, książę unieważniwszy testament ogłosił się regentem państwa. Pierwsze chwile jego rządów były zapowiedzią zmian najpomyślniejszych. Wypuścił więźniów, zmiejszył wojsko, usunął nienawistnych ministrów, parlamentowi nadał moc czynienia wniosków, główne zaś baczenie skierował na polepszenie materyjalnego bytu narodu i jego finansów. Za niego to Szkot Law (ob.) zaczął wprowadzać swój system kredytu na papierach opartego, Dubois został pierwszym ministrem, a książęta krwi zeszli na zwykłych parów. Korzystając z niedołężności Ludwika XV, książę Orleański zwrócił swą myśl ku osiągnieniu tronu hiszpańskiego. Zabiegi ministra Dubois i dawniej jeszcze pozyskana przychylność Jerzego I, króla angielskiego, ułatwiły zawarcie w r. 1717 potrójnego przymierza pomiędzy Francyją, Angliją i Holandyją, do którego wkrótce, w skutku zaborczych planów ministra Alberoni (ob.), i cesarz niemiecki przystąpił. Wtedy Alberoni przez posła swego Cellamare (ob.), w połączeniu z szlachtą Bretońską, stronnictwem dawnego dworu, jezuitami i księciem du Maine uknuli tajemny spisek, w celu pochwycenia regenta, zwołania stanów i ogłoszenia Filipa V króla hiszpańskiego, regentem Francyi. Przezorny Dubois odkrywszy tę zmowę, skłonił księcia do rozpoczęcia z pomocą Anglii wojny z Hiszpaniją. Niebawem Berwick na czele 30,000 wojska

wtargnął do Biskaji, zajął Fuentarabia i San Sebastian i zniszczył hiszpańskie okręty w portach. Filip V, zmuszony był ministra Alberoni usunąć i do związku przystąpić. Po tem zwycięztwie czekało regenta groźne przesilenie wewnątrz kraju. Już przy końcu 1719 r., zaczął się chwiać nowo wprowadzony system Law'a, następstwem którego był zupełny upadek kredytu. Nic to wszakże nie wpływało na zmianę rozkiełznanego życia regenta. Otoczony swymi spółbiesiadnikami, tak znanymi *roués* (ob.) spędzał noce na szalonych orgijach, obok których bledną pełne rozpusty bachanalije starożytnego Rzymu. W nich to brała bezwstydny udział córka jego księżna Berry. W takiem zapamiętaniu całe wodze rządu ujął wszechwładny Dubois. Aby dla swego ulubieńca kapelusz kardynalski pozyskać, poświęcił regent Jansenistów, nakłoniwszy parlament do przyjęcia bulli *Unigenitus;* chcąc zaś prędzej zrzucić z siebie ciężar panowania, kazał w d. 15 Lutego 1723 ukoronować Ludwika XV, przy którego boku, po śmierci Dubois, stanął jako minister. Umarł w d. 2 Grudnia 1723 r. Oprócz dzieci w małżeństwie spłodzonych pozostawił regent dwóch nieprawych synów: *kawalera d'Orléans*, przeora zakonu maltańskiego i księdza *St. Alban*, póżniej biskupa kambrijskiego. Porównaj: St. Simon, *Mémoires* (15 t., Paryż, 1829); Piossens *Mémoires de la régence* (5 t., Paryż, 1749); *Vie du duc d'Orléans*, podobno przez jezuitę Lamotte, (2 t., Paryż. 1737); Lemonty, *Histoire de la régence* (2 t., Paryż, 1832).

Orléans (Ludwik Filip Józef, książę d'), znany w czasach rewolucyi francuzkiej, pod imieniem *obywatela Egalité*, prawnuk poprzedzającego, a ojciec króla Ludwika Filipa (ob.), urodził się dnia 13 Kwietnia 1747 roku. Pięknej urody, wyższego umysłu, wcześnie oddał się rozpustnym uciechom dworu Ludwika XV, któremu wszakże nie był przychylnym. W czasie wojny z Angliją domagał się od Ludwika XVI, stopnia wielkiego admirała; król dał mu tylko dowództwo honorowe, przyznawszy mu następnie winę nieumiejętnego zachowania się w bitwie pod Quessant w 1778 r. Przekonany o puduszczanie stronnictw dworowi nieprzychylnych, otrzymał z rąk królowej uwolnienie od służby morskiej, z tytułem, jakby na żart, pułkownika huzarów. Odtąd ks. Orleański, bo tak się od śmierci ojca nazywał, usunął się od dworu. Loże wolno-mularskie obrały go swoim wielkim mistrzem. W 1787, w zgromadzeniu notablów oświadczył się w sposób gwałtowny przeciw ministeryjalnym wnioskom, a kiedy król opór parlamentu swojem *lit de justice* chciał przełamać, ks. Orleański zaprotestował. Jakiś czas przebywał w Villers-Cotterets, rozkazem na to wygnanie skazany. Rewolucyja francuzka otworzyła mu obszerne pole do wszelkiej samowolności. Na zebraniu stanów generalnych mocno popierał wniosek ukonstytuowania zgromadzenia narodowego. Hojnością dla ludu chciał torować sobie drogę do namiestnictwa, a może i do tronu. W chwili pojawienia się ruchów powstańczych w Paryżu, w Lipcu 1789 r., kryjomo przez swoich agentów popierał je pieniędzmi. Oskarżony od dworu o tajemne knowania, wraz z Mirabeau (ob.), wysłany został pod pozorem missyi dyplomatycznej do Anglii, zkąd wrócił w r. 1790. Nie bez jego wpływu Laclos i Brissot po zamierzonej ucieczce króla, przedstawili zgromadzeniu petycyę za złożeniem go z tronu; jemu także przypisują wypadki marsowego pola (ob.). Widząc wszakże, że sam jest narzędziem stronnictwa korzystającego z jego bogactw, zwolniał nieco w swym zapale rewolucyjnym. Jakoż wystąpiwszy z klubu Jakobinów, oddał się spekulacyjom na cukier i zboże, z królem w r. 1792 pogodził się i oddawna upragnioną godność wielkiego admirała pozyskał. Doznana wkrótce na dworze pogarda,

skłoniła ks. Orleańskiego, iż na nowo z ślepą nienawiścią rzucił się w prąd rewolucyjny. Odtąd, jako stronnik Dantona, brał udział w wybuchach d. 20 Czerwca i 10 Sierpnia 1792 r., lubo nigdy osoby swej nie narażał. To trzymanie się na uboczu i doznawana od wszelkich stronnictw pogarda nie dozwoliła mu z wypadków skorzystać; po upadku króla publicznie zrzekł się wszelkich praw do tronu. Gmina paryzka nadała mu imię *Filipa Egalité*, pod którem jako deputowany z departamentu Sekwany i Marny wszedł do konwencyi narodowej i zasiadł w stronnictwie Góry. Mówią, że zagrożony śmiercią od Jakobinów, jeśliby nie zechciało głosować za straceniem króla, w taki sposób zdanie swe ogłosił: „Idąc za głosem mego przekonania i obowiązku oświadczam, że ktokolwiek się targa na wszechwładztwo ludu godzien jest śmierci; głosuję więc za śmiercią Ludwika!” Słowa te z powszechnem przyjęte oburzeniem, dały poznać Filipowi Egalité, że wyrzeczeniem ich, własnego nie okupił bezpieczeństwa. Jakoż wkrótce Żyrondyści uczynili mu zarzut, że dąży do przywrócenia tronu na swoją korzyść, co obudziło ku niemu niechęć i podejrzliwość w stronnictwie Góry, zwłaszcza gdy na poświęcenie swej ogromnej fortuny na cele rewolucyi, nie zgadzał się. Po upadku Dumouriez'a Góra zezwoliła, aby dekret polecający uwięzienie wszystkich Bourbonów, rozciągnięty był i do obywatela Egalité; wysłany początkowo wraz z rodziną do więzienia Marsylii, tam oddał się opilstwu. Dopiero po upadku Żyrondy terroryści chcieli się go pozbyć; jakoż obwiniony o zdradę stanu stawiony był najprzód przed trybunałem departamentu Rodanu, a następnie przed trybunałem rewolucyjnym w Paryżu. Pomimo całej przytomności umysłu i zręcznej ze spokojem obrony, Filip Orleański, wyrokiem z d. 6 Listopada 1793, skazany na śmierć, w tymże dniu wśród złorzeczeń tłumu, który mu niegdyś schlebiał i przyklaskiwał, poddał głowę pod gilotynę. Porównaj: Montjoie, *Conjuration d'Orléans* (3 t., Paryż, 1793); Tournois, *Histoire de Louis Philippe Joseph d'Orléans dans ses rapports avec la révolution française* (2 t., Paryż, 1841 — 43); pierwsze z tych dzieł jest oskarżeniem, drugie obroną księcia Orleańskiego.

Orleańscy mistycy, pochodzacy od dawnej sekty Paulicyjanów; błędy ich gnostycko-manichejskie znalazły zwolenników, w XI wieku, na Zachodzie, a zwłaszcza we Francyi i we Włoszech. Cechą właściwą wszystkim mistykom był wygórowany ascetyzm, posunięty aż do fanatyzmu, i nieustanny opór względem hijerarchii pomknięty, aż do buntu. W oczach ich chrystyjanizm istniejący i rzeczywisty był tylko ciemnością, a sami siebie jedynie uważali za oświeconych katolików. Do tego nadewszystko rościło prawo sekta tak nazwanych *mistyków Orleańskich*, którzy twierdzili, że są natchnieni bezpośrednio z nieba i nie chcieli przypuszczać innej nauki, prócz tej jaką Duch Święty wpisuje w serce człowieka. To mniemane natchnienie było wygodnym powodem do odrzucenia wszystkiego, cokolwiek się im nie podobało w przepisach Kościoła katolickiego. Naczelnikami tych fanatyków byli księża Orleańscy, zresztą bardzo zdolni, nazwiskiem *Lisogus* i *Stefan*, a głównie *Heribert*, młody człowiek wielkich talentów, wciągniony do sekty przez pewną Włoszkę; sam zaś uwiódł mnóstwo ludzi wszelkiego wieku i stanu. Król Robert, przezwany *doctissimus et christianus*, dowiedziawszy się o tej sekcie, zwołał sobór w Orleanie na księży zbłąkanych, a upartych w błędzie, którzy spodziewali się, że ich zdanie podzielą ojcowie soboru i wszyscy. Podług nich kanony Starego i Nowego Testamentu, wszystko cokolwiek znaki, cuda i świadectwa wszelkiego rodzaju głoszą o Trójcy przenajświętszej jest bajką

i zmyśleniem; twierdzili bezbożnie, że niebo i ziemia istniały zawsze tak jak dzisiaj, że nie mają początku i mieć nie będą końca; że Jezus Chrystus nie narodził się z Maryi Dziewicy; że nie umęczon za ród ludzki; że nie był pogrzebion i nie zmartwychwstał; że chrzest nie gładzi grzechu pierworodnego; że wszelki czyn pobożności i sprawiedliwości chrześcijańskiej, uważany za godny nagrody wiekuistej, nie ma żadnej wartości i t. d. Starano się po wielekroć zbijać ich błędy i bezbożności; zagrożono stosem, ale uparci, naśmiewali się nawet z tych co ich nawrócić chcieli i chełpili się, że ich nie dotknie ogień na stosie. Powtarzali toż samo idąc na spalenie; ale gdy uczuli działanie płomieni, wtedy dopiero zmiękła nagle ich odwaga; krzyczeli że zwiedzeni są podstępami djabelskiemi, i że w swem zaślepieniu wyrzekli najszkaradniejsze bluźnierstwa. Chciano ich ocalić; ale już było zapóźno. Wszyscy sektarze, których wyśledzono, ulegli temuż losowi. Dziesięciu kanoników od Świętego Krzyża w Orléans uznano za winnych manicheizmu. Dom d'Achery ogłosił akta soboru orleańskiego, podług dawnego komentarza, (tom II, *Spicileg.*). *L. R.*

Orley (Bernard van), zwany także *Barent z Bruxelli*, malarz wykształcony w szkole Rafaela, urodzony r. 1490 w Bruxelli i z początku wyrobił się w rodzinnem swojem mieście, zkąd wielce już posunięty w sztuce, udał się do Rzymu do Rafaela. Obrazy jego, malowane w Rzymie, widocznie się różnią w stylu od dawniejszych i noszą wyraźne ślady wpływu wielkiego mistrza, któremu w robotach pomagał; w ten sposób wykonaną została pierwsza seryja kobierców obiciowych. Ztąd też za powrotem jego Karol V powierzył mu roboty tegoż samego rodzaju, mianując go malarzem nadwornym. Odmalował on kilka scen myśliwskich, według których nakazał cesarz wyrób kosztownych kobierców w Bruxelli; na obrazach tych przedstawił okolice Bruxelli, książąt i księżniczki w ubraniu myśliwskiem. Również i Małgorzata, księżna Parmy, nakazała mu rysunek wielu kartonów do kobierców. Obok tego przyozdobił on wiele kościołów i gmachów publicznych belgijskich, utworami swego pędzla. Muzeum bruxelskie posiada obraz *Zbawiciela opłakiwanego przez przyjaciół i niewiasty*, z epoki przed-Rafaelowskiej. Wpływ włoski za to okazuje *Sąd ostateczny* w kościele ś. Jakóba w Antwerpii. Największém objętością z jego dzieł jest skrzynia czy szafa ołtarzowa w kościele P. Maryi w Lubece, której środek przedstawia ś. *Trójcę*. Do najpiękniejszych jego obrazów liczą *Rodzinę świętą* w Liverpool-institution, wedle motywu L. da Vinci. Oprócz tego znajdują się jego obrazy po galeryjach w Wiedniu (w Belwederze), w Munich (w Pinakotece), Paryżu, Bruxelli, Berlinie i t. d.

Orlik (Filip), postać znana w dziejach kozaczyzny ukraińskiej, o którym poeci i powieściopisarze polscy i rossyjscy dużo pisali. Początkowo był pisarzem konsystorskim w Kijowie, następnie został ulubieńcem hetmana Mazeppy, pisarzem generalnym wojsk zaporozkich; wreszcie po śmierci Mazeppy mianowany był nawet przez Karola XII hetmanem Kozaków. Są w druku jego wiersze polskie, jak: *Alcydes rossyjski tryjumfalnym laurem ukoronowany* (Wilno, 1695, folio); są to wiersze na pochwałę Mazeppy, i drugi, pod tyt.: *Hippomenes sarmacki* (Kijów, 1698, folio), na wesele Jana Brodowskiego z Anną Koczubejowną. *F. M. S.*

Orłosęp (*Gypaetos* Storr.). Rodzaj ptaków drapieżnych, środkujący tak ze względu budowy jako też obyczajów między sępami i orłami. Dziób ich jest dłuższy od głowy, prosty, na szczycie siodełkowato zaklęsły, ku końcowi sklepisto rozdęty i hakiem zakończony, z nasadą okrytą obfitemi wstecznemi

szczecinami, nozdrza przykrywającemi, pod żuchwą kiść z podobnych szczeci tworzy bródkę obwisłą. Głowa z szyją krótkiem pierzem całkowicie pokryte; nogi krótkie po same palce upierzone; palce przodowe w osadzie błoną spięte, środkowy o wiele dłuższy od bocznych; pazury mierne, słabo zakrzywione, ostre; skrzydła długie i szerokie z lotką 3-cią i 2-gą najdłuższą; ogon długi klinowato stopniowany. Rodzaj ten obejmuje jeden tylko gatunek *Gypaetus barbatus* Cuv. szeroko rozmieszczony w górach starego lądu, znajduje się bowiem we wszystkich łańcuchach europejskich, jako to: Alpach, Pireneach, w środkowej Hiszpanii, w Sardynii i Grecyi; w Afryce w Atlasie, Nubii i Abissynii; w Azyi na Kaukazie, w Ałtaju i górzystych okolicach Dauryi. Dawniej nierównie był pospolitszym w krajach zaludnionych starego świata, obecnie coraz rzadszy i w wielu miejscach zupełnie wygubiony, jak np. w Karpatach, gdzie się już od wielu lat nie znajduje. Ornitologowie upatrują w tych ptakach pewne różnice mało znaczące i odróżniają parę ras, które nawet niektórzy za gatunki oddzielne uważają. Jest to największy z ptaków drapieżnych europejskich, dziki, ostróżny i samotny, niekiedy jednak w towarzystwach rodzinnych poluje. Żywi się górskiemi miernej wielkości zwierzętami, które strąca ze skał i na miejscu pożera; prócz tego, podobnie jak sępy i orły, jada padlinę. Góralom wyrządza szkody w małych jagniętach i koźlętach; wszelkie zaś podania o porywaniu i unoszeniu kilkoletnich dzieci są przesadzone; wiadomo bowiem że żaden z ptaków drapieżnych nie jest w stanie unieść większego od siebie ciężaru. Gniazdo zakłada na skałach w miejscach niedostępnych, podobnie zbudowane jak orle i niesie bardzo wcześnie z wiosny (w Grecyi w początku Lutego) dwa wielkie jaja, krótkie, mocno pękate i chropowate, białe, gęsto rdzawemi plamami upstrzone. *Wł. T.*

Orłów, miasto gubernii Woronezkiej, odległe o $4^1/_7$ mil od miasta gubernijalnego Woroneża. Liczba mieszkańców jego wynosi około 1,000 głów płci obojga. *J. Sa...*

Orłów, miasto powiatowe gubernii Wiatskiej, leży pod 58°32′ szerokości północnej i 66°34′ długości wschodniej, odległe o $7^3/_7$ mil od miasta gubernijalnego Wiatki. Tu się haftują wyłącznie ubrania na głowę, przez włościanki tamtejsze używane. W powiecie Orłowskim Wotyjacy i Czeremisi zamieszkali, trudnią się połowem ryb i myśliwstwem. *J. Sa...*

Orłów, wieś w gubernii warszawskiej, w powiecie Gostyńskim, niegdyś miasto powiatowe przy ujściu Ochni do Bzury. Że miejsce to w upłynionych wiekach ludniejsze było od wielu miast województwa Łęczyckiego, najlepszym dowodem jest uchwała wielkopolska 1459 r., naznaczająca dostawić ztąd pięciu uzbrojonych pieszych na odsiecz Malborga w czasie wojny z Krzyżakami. Zygmunt August przychylając się do prośby mieszczan dóbr królewskich Orłowa, przeniósł na inne dnie jarmarki i targi, a nadto do trzech istniejących przydał czwarty w r. 1550. Dla zachęcenia zaś przybywających na takowe, uwolnił przez lat 8 od opłaty targowego. Pożary i klęski krajowe przywiodły mieszkańców do ubóstwa, pomimo to do ostatnich czasów Rzeczypospolitej zachował Orłów nazwę miasta powiatowego, chociaż w istocie niczem się od wsi nie różnił. Nareszcie za rządu pruskiego zamieniono go na wiejską osadę. Jest tu kościół parafijalny pod wezwaniem Bożego Ciała. *F. M. S.*

Orłów. Ród Orłowych, późniejszych hrabiów i książąt w Rossyi, pochodzić ma z Prus. Jeden z tego rodu, od imienia krewnego swego, Bazylego Orła, przyjął nazwisko Orłowa. Za Piotra Wielkiego był w wojsku rossyjskiem generał-major Grzegórz Orłow, który się odznaczył w czasie wojen z Turkami i Szwedami, następnie mianowany gubernatorem nowogrodzkim.

Synowie jego *Grzegórz*, *Alexy* i *Teodor*, dostąpili godności hrabiowskiej i książęcej. — **Orłow** (Grzegórz), hrabia rossyjski i książę cesarstwa rzymskiego, urodzony r. 1734. Mając lat 15 wstąpił do gwardyi; w stopniu oficera, brał udział w wojnie siedmioletniej. Za Piotra III, w r. 1762 był calmajstrem artyleryi. Tegoż roku, przy wstąpieniu na tron Katarzyny II, działając wraz ze swemi braćmi Alexym i Teodorem, największe dla cesarzowej wyświadczył przysługi; ztąd też posypały się nań nagrody, honory i najwyższe w kraju dostojeństwa, z nieznanego dotąd oficera, wkrótkim czasie obdarzony rangami i orderami, został hrabią, a następnie księciem. W r. 1771 wespół z senatorem *Jeropkinym*, uśmierzył rozruchy z powodu morowego powietrza w Moskwie wynikłe; działając energicznie i roztropnie, zapobiegł szerzeniu się śmiertelności. Tegoż roku, przeznaczony na posła pełnomocnego do zawarcia z Turcyją traktatu pokojowego, z przepychem prawie królewskim udał się do Fokszan: lecz znużony będąc wyczekującą polityką tureckiego pełnomocnika Osmana-paszy, a do tego otrzymawszy list z Petersburga, zapowiadający mu pozbawienie łask od cesarzowej doznawanych, gdyby czas dłuższy był nieobecnym na dworze: zerwał natychmiast układy i czémprędzej ruszył do stolicy. Zagniewana cesarzowa wzbroniła mu wjazdu do stolicy, nie pozbawiając go jednak ani rang, ani pobieranej pensyi. Orłow wyjechał za granicę, bawił czas niejaki w Paryżu, powszechny wzbudzając podziw swemi bogactwy i przepychem; wezwany nareszcie przez cesarzowę do Petersburga, gdy nie mógł podołać wszechwładnemu już wówczas Potemkinowi (ob.), opuścił na zawsze stolicę. Ożeniwszy się (r. 1777) z Katarzyną córką Zinowjewa, udał się znowu za granicę; po stracie żony, wrócił do Moskwy, gdzie też r. 1783 życia dokonał. Słynął z opieki, autorom udzielanej; po zgonie Łomonosowa, zakupił książki i rękopisma od wdowy tegoż, miał prócz tego największe upodobanie w polowaniu na niedźwiedzie i zwyczajem narodowym sam jeden do boju występował. *J. Sa...*

Orłow, *Czesmeńskim* zwany (Alexy), hrabia, urodzony r. 1737; za młodu służył w gwardyi; godność hrabiego i wyższe stopnie wojskowe otrzymał w pierwszych latach panowania cesarzowej Katarzyny II. Dowodząc flotą rossyjską w czasie wojny z Turcyją, wygrał bitwę morską pod Czesmą 1769 r., za co po zawarciu pokoju kuczuk-kajnardżyjskiego (r. 1774), oprócz wielu innych nagród, przydomek Czesmeńskiego otrzymał. Zamieszkał następnie w Moskwie, gdzie słynął z przepychu, zabaw i gościnności. Umarł w roku 1808. *J. Sa...*

Orłow (Alexy), mąż stanu i dyplomatyk rossyjski, pochodził ze szlachty gubernii moskiewskiej; urodził się r. 1787, z ojca Teodora, wszedł w służbę kollegijum spraw zagranicznych jako junkier 1801 r.; przeszedł do wojskowej 1804 r. do półku huzarów gwardyi, znajdował się w bitwach pod Austerlitz, Heilsbergiem, Friedland, pod Borodino, gdzie otrzymał siedm ran. W r. 1813 mianowany adjutantem przy cesarzewiczu wielkim księciu Konstantym, odbywał kampanije w Niemczech i we Francyi r. 1813—15, otrzymał stopień pułkownika; posunięty na generała i generał-adjutanta cesarza Alexandra I. Cesarz Mikołaj przy wstąpieniu na tron, zaszczycił Orłowa godnością hrabiego cesarstwa rossyjskiego. W roku 1828 znajdował się w kampanii tureckiej; w r. 1837 i 1838 towarzyszył cesarzowi w podróży po kraju i za granicą a później następcy tronu, teraźniejszemu cesarzowi za granicę. W r. 1844 mianowany szefem żandarmów, dowodzącym cesarską główną kwaterą i gło-

wnym naczelnikiem III wydziału przybocznej kancellaryi cesarskiej. Używany do rozmaitych najważniejszych poleceń i czynności. Był pełnomocnikiem na kongressie paryzkim r. 1856 i tegoż roku otrzymał od cesarza Alexandra II tytuł księcia. W końcu był prezydentem rady państwa. Umarł dnia 21 Maja 1861 r.

Orłow (Grzegórz), urodził się z ojca Włodzimierza, prezydenta akademii nauk w Petersburgu, 1777 r., umarł 1826 r., jest autorem kilku szacownych dzieł w języku francuzkim, a mianowicie: *Mémoires historiques, politiques et littéraires sur le royaume de Naples* (Paryż, wyd. 2-gie r. 1825, tomów 5), tłómaczone na angielski, niemiecki i włoski. *Voyages dans une partie de la France* (Paryż, 1824, tomów 3).

Orłow-Denisow (Bazyli), hrabia, urodzony r. 1775 nad brzegami Donu. Ojciec jego, Orłow, był wojskowym Kozaków dońskich atamanem. Ożeniony z córką hrabiego Denisowa, ostatnią z tego rodu, zapewnił synowi tytuł hrabiego i połączone nazwisko Orłowa-Denisowa. Mając lat 12 wstąpił do wojska kozackiego; w r. 1807 w stopniu pułkownika bił się z Francuzami pod Gudstadt i Heilsberg; w r. 1808 podczas wojny ze Szwecyją, zdobył Helsingfors i brał udział w blokadzie Sweaborgu; najwięcej jednak odznaczył się w wojnie 1812 i 13 r. Dowodząc półkami kozackiemi, brał udział w bitwach pod Witebskiem, Borodinem i Małym Jarosławcem; w roku 1813 pod Lutzen, Bautzen i Lipskiem. Po r. 1828 opuściwszy służbę wojskową, osiadł w Charkowie i tamże r. 1843 życie zakończył. *J. Sa...*

Orłowska gubernija, jedna ze środkowych gubernij cesarstwa rossyjskiego, leży między 51° i 54° szerokości północnej a 50° i 58° długości wschodniej; graniczy na północ z guberniją Kaługską i Tulską; na wschód z gubernija Tambowską i Woroneżską; na południe z gubernija Kurską i Czernihowską; na zachód z gubernija Czernihowską i Smoleńską. Powierzchnia jej zajmuje 859 mil kw. Dzisiejsza gubernija Orłowska, wraz z gubernija Kurską i Kaługską, w dawnych czasach, zamieszkaną była przez Wiatyczów, jedno z plemion słowiańskich. W wieku XII miasta Brańsk, Kozielsk i Mceńsk nazywały się w latopisach ruskich miastami Wiatyczów; kraj ten następnie wszedł do składu księztwa Siewierskiego; w połowie XIV wieku przyłączony do Litwy, której granice ówczesne na wschód sięgały miast Możajska, Borowska, Kaługi i Alexyna. W XVII dopiero wieku księztwo Siewierskie na mocy traktatów, przeszło pod władzę państwa Moskiewskiego. Dzisiejsza gubernija Orłowska utworzona w r. 1779 z dawnych prowincyj Orłowskiej, Siewskiej i Jeleckiej, dzieli się na 12 powiatów, w których miasta powiatowe: Orel (miasto gubernijalne), Bolchow, Briańsk, Dmitrowsk, Jelec, Karaczajew, Kromy, Liwny, Małoarchangielsk, Mceńsk, Siewsk i Trubczewsk. Powierzchnia gubernii jest po większej części równa, miejscami tylko nieco falowata i pagórkowata, do tych należą: południowa część powiatu Kromskiego i południowo-zachodnia powiatu Małoarchangielskiego, zkąd początek biorą rzeki Oka, Sosna i Desna. Grunt w powiatach zachodnich gliniasty, mulisty i piaszczysty; powiaty wschodnie mają czarną ziemię bardzo żyzną; do najurodzajniejszych należą powiaty: Małoarchangielski, Liwieński i Jelecki. Rzeki gubernię skrapiające, należą do bassenów Dniepru, Wołgi i Donu. Z tych znaczniejsze: Oka, płynąca na rozległości około 25 mil i wpadające do niej Zusza, Orlik, Desna i t. d., ta ostatnia płynie w zachodniej części gubernii na rozległości 38 przeszło mil, z przytokiem Bolwą; Sosna we wschodniej części gubernii płynie na rozległości 30 mil, i Don, stanowiący granicę między guberni-

ją Orłowską a Woronezką (na rozległości 9 mil). Z tych żeglowne: Oka, Zusza (od miasta Mceńska), Desna od ujścia do niej rzeki Bolwy; Don od ujścia Sosny; ta zaś ostatnia od miasta Liwien. Brzegi rzek są wyniosłe. Jeziora niewielkie i bagna leżą głównie w zachodniej części gubernii, mianowicie w powiatach: Briańskim, Siewskim i Trubczewskim; zajmują one około 30,000 dziesięcin. Klimat jest w ogóle umiarkowany i zdrowy. Średnia temperatura roku $+ 3^0,97$; zimy $- 7^0,12$; wiosny $2^0,90$; lata $5^0,16$ i jesieni $4^0,93$. Wiosna zaczyna się zwykle w końcu Marca (v. s.); w tymże czasie rzeki puszczają; z końcem Października lasy już zupełnie z liści obnażone. Zima ustanawia się w drugiej połowie lub też w końcu Listopada. Panują tu niekiedy silne wiatry z burzą połączone, tudzież mroźne zawieje, które znaczne szkody i klęski zrządzają. W powiatach zachodnich w lasy obfitujących, żyły dawniej nad brzegami rzek bobry, dziś wielka tam liczba niedźwiedzi i borsuków; rzadziej spotykają się kuny i chomiki (*Muscricetus*), w powiatach wschodnich, bardziej stepowy charakter mających, żyją susły (*Mus citellus*), zające zaś, lisy i wiewiórki wszędzie się w znacznej ilości znajdują. Z ptaków: jastrzębie, sowy, kuropatwy i t. d.; z przelotnych: żurawie, dzikie kaczki i gęsi, bekasy, przepiórki i wiele innych, tudzież szpaki, słowiki i t. d. We wszystkich wodach gubernii Orłowskiej poławiają się sandacze, leszcze, szczupaki, kiełbie, karasie, płocie, jazgarze i t. d. W Desnie i Oce trafiają się sumy, sterlety, niekiedy jesiotry, z dolnych części tychże rzek przypływające; raki są wszędzie, najlepsze zaś poławiają się w rzece Nerwie, do Desny wpadającej. Węże, ropuchy, żaby i jaszczurki w znacznej ilości, żmije są rzadkie; z owadów: pszczoły, osy i inne właściwe środkowym Rossyi gubernijom. Z drzew rosną tu jodła, sosna, brzoza, olsza, dąb, klon, wiąz, osika, jarzębina, leszczyna, wierzba, kalina, czeremcha, kruszyna, wierzba, łozina i t. d. Z rzeczy kopalnych: kamień wapienny na całej prawie przestrzeni gubernii, glina w różnym gatunku, szczególniej czerwona i jasno-żółta; kreda na przestrzeni między miastem Orlem a Briańskiem; pokłady torfu leżą w powiecie Trubczewskim i Briańskim, w tym ostatnim znajdują się rudy żelazne. Nad brzegami rzek dość często napotykają się szczątki zwierząt ssących, mamutów, nosorożców i łosiów. Wody mineralne znajdują się w powiecie Briańskim, w pobliżu siół Czepienig i Mołotkowa, tudzież w powiecie Karaczajewskim. Łąki zajmują około 450,000 dziesięcin, wszystkie są naturalne; sztuczna łąk uprawa jest tu nieznana; łączna dziesięcina wydaje w przybliżeniu od 100 do 150 pudów siana. Ogrody warzywne na własny tylko użytek są uprawiane. Z jarzyn w powszechnem użyciu: kapusta, ogórki, buraki, rzepa, groch i t. d. Ogrody owocowe głównie przez obywateli ziemskich pielęgnowane. Liczba mieszkańców w gubernii wynosi 1,547,975 głów płci obojga (w roku 1861). Wyznają oni religię grecko-rossyjską. Z mieszkańców innych wyznań są tu katolicy, lutrzy i kalwini. Liczba mieszkańców rzymsko-katolickiego wyznania w r. 1861 wynosiła 2,506 głów płci obojga (według *Kalend. akad. nauk w Petersb.* na r. 1865). Pod względem przemysłowym gubernię Orłowską na trzy części podzielić można; z tych wschodnia (powiaty: Jelecki, Liwieński i Małoarchangielski), mające glebę czarnoziemną, jest krajem czysto rolniczym; środkowa (powiaty: Kromski, Orłowski, Bołchowski i Mceński), w której czarna ziemia znajduje się tylko na prawym brzegu rzeki Oki, na lewym zaś przeważa grunt gliniasty i piaszczysty, tudzież trzecia część gubernii, obejmująca powiaty zachodnie i północne (Dmitrowski, Siewski, Trubczewski, Karaczajewski i Briański) są po większej części przemysłowe; mieszkańcy

4*

oprócz uprawy zboża (głównie konopi), trudnią się różnemi przemysłami, tudzież furmanką, flisostwem na statkach z Moskwy i Kalugi płynących, sprzedażą zboża i drobnym handlem. Ziemia uprawna zajmuje około 2,500,000 dziesięcin, system rolny wszędzie prawie trzypolowy; zboża ozimego sieją na przeszło 750,000 dziesięcin, drugie tyleż pod ugorem; na pozostałej $^1/_3$ części roli sieją jęczmień, tatarkę, len, ziemniaki (w znacznej ilości, dla gorzelni) i buraki (dla cukrowni). Zboża w gubernii jest zawsze podostatkiem, znaczną część tegoż wywożą do innych miejscowości. Pieńka, siemię i olej konopny podobnież ważny przedmiot handlu stanowią. Pieńka z powiatów: Briańskiego i Trubczewskiego za najlepszą w Rossyi uchodzi. Nadto, mieszkańcy znaczne ciągną korzyści z uprawy tytoniu, maku i chmielu. Lasy zajmują około 1,000,000 dziesięcin, większa ich część znajduje się w zachodnich powiatach gubernii, ztąd drzewo w znacznej ilości spławia się rzeką Desną do południowych bezleśnych gubernij cesarstwa. Mieszkańcy tych powiatów trudnią się także pędzeniem smoły i dziegciu, budową statków, wyrobem naczyń drewnianych i t. d. Hodowla bydła, a szczególniej koni, jest znacznie rozwinięta; stadnin jest 105; z tych znaczniejsze: Wojejkowa, Nertowskiego, hrabiego Rastopczyna, książąt Golicyna i Trubeckiego Myśliwstwo i rybołówstwo są małoznaczące. Z zakładów fabrycznych w gubernii znaczniejsze są: fabryki skór, żelaza i świec, zakłady do topienia łoju, huty szklane i t. d. Z fabryk skór główniejsze znajdują się w Bołchowie, Jelcu i Siewsku; obrót roczny na fabrykach skór w gubernii Orłowskiej wynosi rocznie około 350,000 rs. Fabryki świec i mydlarnie produkują około 12,000 pudów świec i 25,000 pudów mydła. Zakłady do topienia łoju produkują około 72,000 pudów łoju i przyrządzają mięsa solonego 150,000 pudów. Pieńki przygotowuje się rocznie około 1,500,000 pudów. Fabryki powozów i lin, tudzież przędzalnie pieńkowe przynoszą zysku około 100,000 rs. Olearnie mają znaczny odbyt. Gorzelni jest 25, produkujących rocznie około 5,000,000 wiader wódki; cukrowni 14. W siole Rewkach (w powiecie Briańskim) wyrabia się wyborne płótno żaglowe; tamże znajduje się fabryka papieru. Handel w gubernii jest w silnym rozwoju. Główne przedmioty handlu stanowią zboże (w części południowej), pieńka i olej konopny (w części zachodniej); pszenica zakupuje się w guberniach sąsiednich. Znaczniejsze punkta handlowe: miasta Jelec i Liwny w części południowej gubernii; Orel, Mceńsk, Bołchow i Kromy w części zachodniej. Płody gubernii mają odbyt w portach rygskim, petersburgskim i czarnomorskim. Jarmarków jest 55. Przystanie znajdują się w miastach Orle (na rzece Oce), Mceńsku (na rzece Zuszy) i Briańsku (na rzece Desnie). Z dróg lądowych znaczniejsze są: 1) droga bita idąca z Moskwy przez Tułę, Orel i Kursk do Charkowa; 2) także droga z Orła przez Briańsk do miasta Rosławia, łącząca pierwszą z tych, z drogą bitą z Warszawy do Moskwy idącą; 3) z traktów pocztowych w gubernii, jeden idzie do Kijowa, drugi do Kurska; obadwa łączą się z sobą w mieście Orle; dalej idą drogi: 4) z Orła do Kalugi, Mohylewa i Woroneża; 5) z Mceńska do Bołchowa, Karaczajewa i t. d. W gubernii znajduje się cerkwi murowanych 475, drewnianych 353; monasterów męzkich 6, żeńskich 4. Z zakładów naukowych: seminaryjum duchowne, szkoła powiatowa i 4 elementarne duchowne; ze świeckich szkół: gimnazyjum z pensyją szlachecką; szkół powiatowych 12, elementarnych 23; szkoła żeńska, pensyj żeńskich 3; szkoła dla dzieci kancelistów, korpus kadetów (Bachtina). Biblijoteka gimnazyjalna i powiatowe (przy szkołach powiatowych), muzeum i biblijoteka przy korpusie kadetów. Księgarni dwie (w mie-

ście Orle) i drukarnia. Z biblijotek prywatnych na wzmiankę zasługuje biblijoteka Kirejewskiego z 20,000 przeszło tomów złożona, znajdująca się w dobrach tegoż o 9 mil od miasta Orła położonych. Znaczniejsze miasta w gubernii: 1) Oreł, miasto gubernijalne, nad rzeką Oką przy ujściu do niej rzeki Orlika; posiada przystań i prowadzi obszerny handel zbożem i pieńką; 2) Mceńsk, nad rzeką Zuszą, miasto starożytne, z przystanią. Kupcy Mceńska, prowadzą znaczny handel z Kaługą, Moskwą i Kołomną; 3) Briańsk, nad Desną z przystanią, z której wywożą zboże, pieńkę i łój; wielu z kupców tutejszych trudni się sprzedażą bydła rogatego, zakupując je w gubernijach stepowych. *Piotr Wielki* założył tu warsztaty do budowy statków dla flotylli wiosłowej; za panowania cesarzowej Anny Iwanówny, w r. 1737 zbudowano tu około 1,000 różnych statków, które ztąd z ładunkiem spławiano do Dniepru. W Briańsku znajduje się działolejnia i jeden z główniejszych w Rossyi arsenałów. W powiecie Briańskim leżą słynne fabryki szkła, Malcowa; 4) Jelec nad rzeką Sosną i Jeleczyną, prowadzi obszerny handel mąką pszenną; 5) Bołchow nad rzeką Nugrą, do Oki wpadającą, słynie z fabryk skór i wyrobu pieńki. Herb gubernii: w szafirowém polu białe miasto; na bramie miejskiej czarny orzeł dwugłowy, ze złotą na głowie koroną. *J. Sa...*

Orłowska stannica, w Ziemi wojska Dońskiego, leży pod 50°13′ szerokości północnej i 61°25′ długości wschodniej. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,613 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Orłowska (Zuzanna). Zygmunt August po śmierci ukochanej Barbary Radziwiłłówny, ożenił się po raz trzeci z Katarzyną Austryjaczką; ale z powodu wielkiej choroby jakiej ulegała i ostrego charakteru, zbrzydziwszy ją sobie, zerwał stosunki i oddał się miłostkom pobocznym. Pierwszy jego wybór padł na Zuzannę Orłowską, nieznanego rodu, ale nadzwyczajnej urody. Poznał ją w Prusiech w domu poufnego swego Zielińskiego. Przez lat sześć była przy boku króla, a w czasie jego choroby, używała zaleconych praktyk czarodziejskich, jako zbawiennych lekarstw. Wpadłszy w niełaskę, ustąpiła z dworu, niedoznawszy hojności Zygmunta Augusta.

Orłowski (Karol Nepomucen), dziejopis, archidyjakon katedralny kijowski, proboszcz sędziszowski i koniński, kapłan wielce uczony i kaznodzieja sławny. Umarł w r. 1769. Wydał z druku: 1) *Kazania miane w kościele katedralnym żytomierskim od r. 1740—1754* (Lwów, 1754, w 4-ce). 2) *Defensa biskupstwa i dyjecezyi kijowskiej z rzetelnem opisaniem a przydatkami niektóremi* (Lwów, 1748, w 4-ce). Są tu wiadomości o dawniejszém województwie kijowskiem we względzie religijnym, historycznym i statystycznym. Podług Janockiego (Janoc. II, pag. 296) miał on napisać *Kronikę województwa i biskupstwa kijowskiego*, po polsku, widać zapewne w rękopiśmie zaginęła. *F. M. S.*

Orłowski (Andrzej Jan), po łacinie pisał się *Orlovius*, sławny medyk, urodził się w Wilnie 1731 r. Albrycht, margrabia brandeburgski, zamyślając w Królewcu założyć akademiję polską, zwabiał na dwór uczonych Polaków, a między tymi i Orłowskiego, który od r. 1766 był professorem wydziału lekarskiego przy akademii w Królewcu i tamże w końcu 1789 r. umarł. Był to biegły i uczony doktor. Są w druku następne jego dzieła medyczne. 1) *Dissertatio sistens observationes circa nonnulla remedia antiepileptica usitata* (Królewiec, 1759). 2) *De questione pathologica sunt ne haemorrhoides morbus?* (tamże, 1761, w 4-ce). 3) *De plica polonica* (tamże, 1766, w 4-ce). 4) *De tincturis alcalinis* (tamże, 1766, w 4-ce). 5) *De plethora dissert.*

(tamże, 1788, w 8-ce). 6) *Programma de rubeolarum et morbillorum discrimine* (tamże, 1783). 7) *De insigni calculo felleo per alvum excreto* (tamże, 1787 r., w 8-ce). 8) *Dissertatio de haemorrhagia oris* (tamże, 1781 r., w 8-ce). *F. M. S.*

Orłowski (Alexander), jeden z najznakomitszych malarzy i rysowników zeszłego stulecia, głośny w całej Europie. Urodził się w Warszawie 1777 r. z ubogich rodziców. Ojciec jego utrzymywał później dom zajezdny w Siedlcach, majętności hetmanowej Ogińskiej. Kiedy odwiedzała ją księżna Czartoryska z mężem i dla przebrania się stanęła chwilowo w tym zajezdym domu, ujrzała w pokoju na ścianach i piecu pełno węglem porobionych rysunków, które śmiałością zarysów jej uwagę zwróciły. Były to szkice pierwsze młodego Alexandra. Przywołała chłopczynę i wyjednała u męża, że go wziął w swoją opiekę i oddał do Warszawy Norblinowi (ob.) na naukę. W tej szkole, w krótkim czasie wielkie uczynił postępy. Po dwakroć przerywał naukę, raz walcząc w r. 1794, drugi raz rozgniewany na swego nauczyciela, uciekł do bawiących w Warszawie skoczków i hecarzy towarzystwa Chiariniego. Ale się wkrótce upamiętał i wrócił do Norblina. Wizerunek własny jadącego na koniu przez miasto z bębnem przed sobą, jako ogłaszający hecę, wykonał sam Orłowski akwarellą i tę pamiątkę posiada w zbiorach swoich E. Rastawiecki. W następnych latach książę Józef Poniatowski polubiwszy talent i wesoły humor młodego malarza, dawał mu dziennie dukata i wierzchowego konia do wolnego użytku, za co wieczorami pod Blachą bawił towarzystwo, odrabiając karykatury różnych w mieście znanych osób. Pragnąc szerszego pola dla swego talentu, wyjechał do Petersburga, gdzie nabył wielkiej wziętości i takiej sławy, iż posiadanie jego robót stało się niemal modą między możnymi panami tej stolicy. Przepłacano też jego utwory i trzeba mu było całej pracowitości, i owej nadzwyczajnej łatwości, którą był obdarzony, ażeby nastarczyć żądaniom. Jakkolwiek robił olejno, celował atoli w robotach gwaszowych i akwarellą, w rysunkach piórem, kredą, ołówkiem, tuszem chińskim i sepiją. „Z tak niesłychaną łatwością i bujnością wyobraźni (mówi E. Rastawiecki), robił sceny historyczne, bitwy, figury i głowy pojedyncze, portrety i przedmioty rodzajowe: wojskowi, kozacy, baszkiery; z ludu, rozbójnicy, rycerze, starzy kontuszowi Polacy, konie, karykatury, wszystko to udawało mu się nad podziw pięknie i jest pełne życia, prawdy, wyrazu i dowcipu. Umiał on z niewypowiedzianém szczęściem wydawać w śmiałych zarysach charaktery twarzy i postaci rozmaitych stanów, powołań i narodowości; schwytywał też na uczynku ludzkie ułomności, wady i śmieszności. Sceny jego wojskowe i wojenne, odznaczają się niepospolicie, tworzył je z wielkim ogniem, a umiał w nich po mistrzowsku przedstawiać konie, w każdej postawie i sił natężeniu." (*Słownik malarzów polskich* tom II). Mianowany członkiem akademii sztuk petersburgskiej, używany do robót w biurze topograficznym sztabu głównego cesarskiego, umarł w tej stolicy d. 13 Marca 1832 r. Zwolennik pamiątek przeszłości, zebrał wielki i kosztowny gabinet starożytności ojczystych. Obrazy olejne prawie wszystkie są w Anglii, gdzie roboty Orłowskiego chciwie były poszukiwane. W galeryi petersburgskiej akademii sztuk, jest obraz jego olejny, *Przechód taboru Kozaków przez okolicę leśną*. Wiele rysunków było litografowanych, gdzie i sam Orłowski wykonywał je wprost na kamieniu, które zaraz odbite rozprzedawano. Rytował także na miedzi, lubo rzadko, prace te objawiają jednak i w tym rodzaju wielką zdolność. Rzadko na swoich robotach całem podpisywał się nazwiskiem, kładł tylko litery A. O. w ró-

żny sposób związane. Sztychy i litografije z dzieł Orłowskiego, wymienia szczegółowo E. Rastawiecki w *Słowniku malarzów polskich*, z tych wymieniamy jeden p. n: *Kosciusko et les Nobles Polonais obtiennet leur liberté, par la générosité de l'Empereur Paul I*, Tho. Gaugain Sculp. (Londyn, 1801). Rysunki Orłowskiego, przedstawiające sceny współczesne polskie, mają wartość historyczną, bo w nich pochwycił zarówno typowe postacie, które już zgasły, jak ubiory. Do takich zaliczamy: *Odpust w kościołku belwederskim* (gdzie dziś pałac belwederski), w którym z prawdą a szczególnym humorem, uwydatnił owczesną mięszaninę ubiorów polskich i cudzoziemskich. *Powrót z uczty kontuszowców, w towarzystwie Kozaków nadwornych* i wiele innych. Własny wizerunek wykonał wielokrotnie, jeden z nich z podpisem: *Natus Varsaviae Anno 1777 Aetatis 43 se ipsum fecit*, dołączył E. Rastawiecki do swego dzieła. Życiorys Orłowskiego szczegółowy ogłosił Wincenty Smokowski w *Niezapominajkach* K. Korwella (Warszawa, 1847) i *Życiorysach znakomitych ludzi* (tom I, Warszawa, 1850). *K. Wł. W.*

Orłowski (Antoni), kompozytor i skrzypek, urodz. 1811 r. w Warszawie, był uczniem konserwatoryjum, gdzie pod Bielawskim pracował na skrzypcach, a pod Elsnerem nad teoryją, otrzymał tamże pierwszą nagrodę jako skrzypek w r. 1823 i napisał już w r. 1824 muzykę do baletu, której dobre przyjęcie zachęciło r. 1827 do napisania drugiego baletu: *Maurowie w Hiszpanii*, przedstawionego razy kilkanaście. Wydawszy kilka dzieł na fortepian i skrzypce, wyjechał r. 1829 do Niemiec, a ztąd w Sierpniu 1830 r. do Paryża, gdzie kształcił się jeszcze w konserwatoryjum pod Lesueur'em. W jesieni r. 1832 udał się do Rouen, zkąd zrobiwszy w r. 1834 wycieczkę do Rzymu i Neapolu, wrócił znów do Rouen na dyrektora muzyki teatru i towarzystwa filarmonicznego. Obowiązki te pełnił aż do wiosny r. 1837 i napisał tu operę w 1 akcie p. t.: *le Mari de circonstance* (słowa Planard'a), którą po raz pierwszy przedstawiono w Marcu 1836 r. z powodzeniem. W r. 1842 wykonano w jednym z tamtejszych kościołów motett do ś. Cecylii. Orłowski żył ciągle jako nauczyciel muzyki w Rouen i tu zmarł d. 11 Lutego 1861 r.; kilka razy tylko jeździł do Paryża. Napisał i wydał w Warszawie: trio na pianoforte, skrzypce i basetlę, oraz kilka polonezów i (znakomitej wartości) mazurków. W Paryżu wydał na piano i skrzypce trzy ronda, sonatę, dwa dua: (jedno na motywa polskie), kwintet i kwartet na smyczki; trzy zeszyty kaprysów w formie walca na sam fortepian i dwa walce na 4 ręce, oraz romans francuzki. Obszerny jego życiorys umieścił *Pamiętnik muzyczny* (dawniej *Ruch*) Sikorskiego z r. 1862, nr. 24—34).

Ormętel, z niemieckiego *Armmantel*, *Mantel mit Aermeln*, płaszcz z rękawami używany u nas w XVII wieku.

Ormijanie, ob. *Armenija*.

Ormijanie w Polsce, właściwie *Armenijanie*, których dzieje i losy ob. *Armenija*. Lud przedewszystkiem przemysłem i handlem zajmujący się, od Persów, Greków, Tatarów, a później Turków we własnej ojczyznie uciskany i wytępiany, kilkakrotnie pograniczne wschodnim krajom ziemie zaludniał, lecz i tam od Turków niszczony, znalazł przytułek i opiekę w dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Pierwsze znaczniejsze ich wychodztwo nastąpiło w r. 1061, kiedy Alp-Arslan (ob.) sułtan z tureckiej dynastyi Seldżukidów zburzył miasto Annikabak (Annygrod), stolicę Armenii Wielkiej, leżącą w obwodzie Szyraku ku południowi Karsu nad rzeką Alparczaj, które liczyło sto tysięcy domów i tysiąc jeden kościołów, a które we wspaniałych ruinach dziś jeszcze

podziwienie podróżnych wzbudza. Wtedy część rycerstwa i szlachty ormijańskiej w liczbie 20,000 wojowników, pod przewodnictwem dwóch znacznych książąt udali się zbrojną ręką do Krymu i Rusi. Książęta ruscy ułożyli się z nimi, ażeby im przez trzy lata zbrojnie służyli przeciw Połowcom, nadając za to przywileje i wolność zachowania swych praw i zwyczajów. W roku 1062 kniaź Teodor Dymitrowicz pozwolił Ormijanom osiadać na Czerwonej Rusi. W ten sposób namnożyli się na Rusi, Podolu i Wołyniu. Leon książę halicki rozsypanych po różnych miejscach zwabił do nowo założonego w roku 1270 miasta Lwowa, dozwalając używania praw własnych i obdarzając szczególnemi swobodami, w nagrodę, jak mówią kronikarze polscy i ormijańscy wymienieni przez znanego oryjentalistę Karola Neumanna (ob.), iż za ich pomocą, książąt ruskich jemu przeciwnych, częścią pokonał, częścią do układów przywiódł, przez co się wzmógł w potęgę i prawie monarchiją na Rusi południowej założył. Kazimierz Wielki zawojowawszy Ruś Czerwoną, przy urządzeniu tejże, zwrócił uwagę na Ormijan licznie we Lwowie zamieszkałych, a chcąc ich przywiązać i utrzymać, zaręczył im prawa i swobody we własnej ojczyznie przez książąt Jana i Theofia z pokolenia Bagratidów udzielone. Obdarzając tegoż czasu miasto niemieckiem magdeburgskiem prawem (1356 r.) używać go i Ormijanom, jeśliby chcieli, dopuścił. Niebawem dzielniejszych użył sprężyn do załudnienia Ormijanami miasta, gdy wolność religii chrześcijańskiej obrządkiem i językiem ormijańskim sprawowanej zaręczył, a Lwów za stolicę ich biskupowi Grzegorzowi przeznaczył (1367 r.). Atoli wójci prawa magdeburgskiego, przewodnicząc z woli Kazimierza w sądach ormijańskich, ile pisma i języka ludu tego nieświadomi, zacierali i poniewierali przepisami ustaw ormijańskich, woląc wszystko prawem niemieckiem rozstrzygać. Domagania się ludu usilne, skłoniły królowę Jadwigę (r. 1379) do wydania przywileju, zostawującego Ormijan przy własnych prawach, zwłaszcza, gdy liczba ich we Lwowie znacznie się pomnożyła przy powtórnem wychodztwie nastąpionem po upadku królestwa Armenii w Cylicyi 1374 roku. Jezuita Krusiński (ob.), biegły w źródłach wschodnich, w dziele: *In scholias ad prodromus*, p. 122 pisze, że gdy Ormijanie tameczni ostatecznie pokonani zostali, najpierwsze ich familije ztamtąd uchodzić zaczęły, a zbliżając się do granic Polski, siłą oręża otwierali sobie wolne przejście. Wielka liczba Ormijan przyjęła wtedy służbę wojskową u wielkiego księcia Witolda. Pisarz ormijański Pater minus Beszkiani obliczył, że do samej Polski przybyło ich około 40,000 osób, gdzie znaleźli zaraz gościnne przyjęcie i opiekę. Królowie nieomieszkali zapewnić im wszelkie swobody i zachowanie praw ojczystych. Uczynił to Ludwik w r. 1380, Władysław Jagiełło 1388 r., Władysław Warneńczyk 1440 i 1444, Kazimierz Jagiellończyk 1461 i 1464 r., Alexander 1505 r. Od dawna też był podwójny magistrat we Lwowie, ormijański i polski czyli niemiecki. Czasy Zygmuntowskie najpomyślniejszą epokę dla ludu ormijańskiego stanowią, wtedy bowiem założone zostały lub odnowione kościoły i probostwa w Kamieńcu Podolskim, Łucku, Horodence, Śniatynie, Brzeżanach, Stanisławowie, Tyśmieniu, Złoczowie, Jazłowcu i Łyszczu. Zygmunt I w r. 1510 Ormijan lwowskich oswobodził całkiem od praw magdeburgskich, prócz czterech artykułów: 1) o dobra nieruchome, domy, role i ogrody; 2) gwałty w mieście i za miastem im domierzane; 3) zabójstwa i zranienia; 4) tudzież o kradzieże, prawem niemieckiem rozstrzygane. Uczuł potrzebę król ten poprawienia odmiany i zbogacenia wielu artykułów, tudzież przekładu na język łaciński ustaw ormijańskich. W tym celu rozkazał, ażeby sami ze-

brali swe prawa i jemu przedstawili. Wypełniając polecenie monarchy, przełożyli oni wtedy na język łaciński najdawniejszy swój zbiór ustaw prawnych w Edżmiadzinie zachowanych, które nie były żadną łataniną, jak mylnie utrzymywał Maciejowski (*Hist. praw. słow.* t. 1. s. 201), i te podane królowi, potwierdzone zostały na sejmie piotrkowskim 1519 r. Nie wszystko co tam stało uznał monarcha za prawo; poodmieniał więc tu i owdzie ów statut, lepiej go do praw polskich ziemskich i miejskich przystosowawszy. Ponieważ łaciny nie znał każdy Ormijanin, a jednakże od wszystkich wymagano, ażeby znali prawo, przetłomaczono przeto ten statut na język polski około r. 1528 (rękopism znajduje się w archiwum kapituły ormijańskiej we Lwowie). Zygmunt August nietylko uwolnił Ormijan (1549 r.) od każdych sądów prócz królewskich, lecz handel ich rozkrzewił, przez oswobodzenie od wszelkich myt w całém królestwie (1567 r.). Za Zygmunta III (1601 r.), na rozkazanie wszystkich panów starszych ormijańskich, też same prawa powtórnie z łacińskiego przełożone zostały we 25 artykułach. Przekład ten w licznych odpisach znany, (przytacza je Maciejowski, tamże, str. 202) wydrukował Wójcicki w *Bibl. star. pis.* tom I. Zebrał rzeczone prawa i przywileje od różnych królów Ormijanom udzielone, Szymon Zimorowicz (ob.), sekretarz miasta Lwowa i królowi Władysławowi IV do zatwierdzenia podał 1640 r., (w rękopiśmie znajdowały się owe niegdyś w Puławach). Sprzyjał im wielce Jan Kazimierz i często rozmaitemi nadaniami obdarzał. Niemniejsze swobody mieli w sprawowaniu obrządków religijnych, należąc w części do Kościoła zjednoczonego z Rzymem, w części zaś do kościoła w Eczmiadzynie, stolicy Katholikosa, o 2 mile od Erywanu dotąd istniejącego, aż do czasu ostatniej Unii, dokonanej przez biskupa Torosiewicza. (Ob. *Arcybiskupstwo lwowskie ormijańskie* i *Ormijański Kościół*). Taką otoczeni opieką nietylko w prowadzeniu handlu, ale i na innej drodze odwdzięczyli się Ormijanie sowicie przybranej ojczyznie. Gdy Polska i Litwa przez Krzyżaków zagrożoną była, znajdowała się bardzo znaczna część rycerzy ormijańskich w armii polsko-litewskiej. Wspomina o tém chlubnie nawet nieprzyjazny Jan Voigt, w t. VIII str. 75 historyi pruskiej, mówiąc, że Ormijanie w onej walnej bitwie pod Grunwaldem i Tannenbergiem (d. 22 Lipca 1410 r.) mężnie się odznaczali i do zniszczenia całego wojska zakonu wiele się przyczynili. W nieszczęśliwej bitwie pod Warną (d. 11 Listopada 1444 r.) liczono także wielu Ormijan poległych. Nakoniec ostatnią posługę zbrojną w oddzielnych szeregach, chociaż już znacznie zmniejszonych, spełnili oni w r. 1683 pod królem Sobieskim w liczbie 5,000 żołnierza na wyprawie wiedeńskiej, w której halabardziści ormijańscy świetnie się odznaczali. Najważniejszą wszakże zasługę położyli w prowadzeniu handlu zagranicznego, w którym długi czas byli jedynymi czynnikami, mianowicie ze Wschodem. Władysław Jagiełło i Witold używali ich w stosunkach dyplomatycznych, wysyłając w poselstwach do sułtana tureckiego, gdzie aż do ostatnich prawie czasów dragomanami polskimi byli po większej części sami ormijanie. Protegowani przez królów w handlu zagranicznym, który ich byt materyjalny podniósł, liczyli się do najzamożniejszych kupców w dawnej Polsce, mianowicie zaś Ormijanie lwowscy posiadali wielkie bogactwa i nieraz stawali w przygodzie królom potrzebującym pieniędzy na wyprawy wojenne. Od samego bowiem początku, niektóre ich rodziny przybywszy do Polski ze znacznemi skarbami, wywierały na swoich współziomków wpływ wielki nietylko pochodzeniem swojem, ale i tém, że im ułatwiali sposób utrzymania się w obcym kraju, podając uczynną rękę do han-

dlu i przemysłu, ażeby nie stawali się ciężarem tegoż za gościnność i względy. Imiona tych rodzin są: Abgaro (dziś Abgaro Abgarowiez), Aswadur (dziś Oroszeny Bogdanowicz), Borontscho (dziś Barącz), Boloz (dziś Boloz Antoniewicz), Bohusz (dziś Bogusz), Hajwaz Kamendzan (dziś Kamienczan Teodorowicz), Jędrzejowicz Kapri (dziś Baron Merezei Kapri), Kreschuin (dziś Krzeczunowicz), Małchasum (dziś Małachowski), Nikohor (dziś Nikorowicz), Petuł Pirham (dziś Piramowicz), Prunkuł Bosko (dziś Bosko Bohdanowicz), Rumhashan (dziś Romaszkan), Schad bej (dziś Szadbej), Pasaks (dziś Paschalis), Minasowicz. Zresztą wszystkie nazwiska, pochodzące od imion np. Stefani, Stefanowicz, Kajetanowicz, Józefowicz, Rafałowicz, Augustynowicz i wiele innych znakomitych rodzin, które dziś jeszcze czytać można na ruinach domów w Jazłowcu, gdzie Ormijanie, mianowicie od XVI wieku w znacznej liczbie byli osiedli i zkąd w r. 1676 przenieśli się do Warszawy. Tu podobnież z dawna obszerny handel prowadzili, mieli swoją kapelanije przy kościele ś. Jana i ks. dominikanów, gdzie zwykle zmarłych chowali, jak świadczą dotąd tamże istniejące nagrobki z napisami ormijańskiemi; w zgromadzeniu zaś kupieckiém warszawskiém, stanowili osobny oddział, zwany handlem ormijańskim lub tureckim (*Akta kupców warsz.*). Ponieważ ich duchowieństwo miało dawniej prawo żenienia się, przeto potomkowie z tego stanu przechowali dotąd ślady w nazwiskach polskich, które się z ormijańskiego słowa derr i imienia własnego składają, np. Derrbedrosiewicz, znaczy syna księdza Bedrosa czyli Piotra, Derrbohusiewicz, syna księdza Bohusa czyli Pawła, Derrnałowicz i t. p. Przybyli do Polski Ormijanie nie musieli być bez nauki i uształcenia, skoro potrafili sobie zjednać tak wysokie znaczenie i korzystne handle prowadzić. Niektóre też rękopisma ormijańskie przechowywane niegdyś w bibljotece kapituły we Lwowie dowodziły, że i dawniejsze ich duchowieństwo nie było obce naukom i piśmiennictwo narodowe uprawiało. Czas, okoliczności, interes własny wszystko to zatarł. Już w drugiej połowie XVI wieku przyjęli Ormijanie strój i obyczaje polskie, a język polski zaprowadzili tak w sądzie jak w życiu społeczném, zatrzymując tylko w obrzędach religijnych. Lecz i ten staraniem jezuitów i teatynów, zajmujących się ich szkołami, z czasem usunięty został. Im ściślej bowiem łączyli się z obrządkiem łacińskim, tém bardziej przyzwyczajali się do języka krajowego, a od swego odwykali. Związki też handlowe Ormijan ustawały powoli z Ormijanami na Wschodzie, rodziły się nowe stosunki, wcielające ich do tutejszych krajowców. Nareszcie po podziale Polski, przeszedłszy pod panowanie Austryi, porównani z innymi mieszkańcami, przykładali się raczej do tych języków, których do utrzymania się swego i podniesienia znaczenia potrzebowali. Duchowieństwo także, potrzebne powołaniu swojemu nauki z książek rzymskich czerpać poczęło, a udoskonalenie się w umiejętnościach wymagało, aby w innych językach niż w ormijańskim się ćwiczyli. Tak więc ustawał ormijański język i prawie zgasł, gdy z zaprowadzeniem szkół niemieckich w Galicyi ustały i te szkoły przy kościołach ormijańskich, w których przynajmniej czytać i pisać uczono. W innych stronach najliczniej osiedlili się oni na Podolu, gdzie od końca XIII wieku są ślady ich tam pobytu. Pierwsza osada ormijańska była w tém miejscu, gdzie się obecnie znajduje miasteczko Żwaniec, w którém mieli swój kokościół, na posadzie którego wznosi się obecnie katolicki pod tytułem ś. Kajetana. Następnie zaczęli osiadać w okolicy Kamieńca w stronach teraźniejszych wsi Wielkie i małe Ormijany, które od nich wzięły swą nazwę. Kiedy zaś zamieszkali w samém Kamieńcu, nie wiadomo. Pewném jest tylko,

że starożytny ten gród przed ich przybyciem był mało znaczącém miasteczkiem i że oni do wzrostu i znaczenia jego najwięcej się przyczynili. W roku 1374 ludność Kamieńca składali Rusini, Ormijanie i Polacy; Rusini i Ormijanie zajmowali w mieście teraźniejszy plac gubernatorski i całą przestrzeń aż do bramy ruskiej. I jedni i drudzy mieli oddzielnych wójtów i trzy oddzielne herby. Herbem Ormijan był anioł z chorągwią. Przechowało się podanie, że w Kamieńcu dawnemi czasy istniał starożytny kościół ormijański Zwiastowania (zamieniony później na kaplicę), na tém miejscu, gdzie się obecnie znajduje kościół prawosławny ś. Mikołaja, i że w podziemiach tegoż pochowani są ormijańscy biskupi kamienieccy, ale o tych biskupach nie ma żadnych piśmiennych zabytków. W roku 1398 niejaki Sinan, kupiec przybyły z Konstantynopola, założył w Kamieńcu drewniany kościół ormijański, pod wezwaniem ś. Mikołaja. W późniejszych czasach budowla ta ustąpioną została Unitom, a w miejsce jego wymurowano w pobliżu dotychczas istniejący katolicko-ormijański kościół Bogarodzicy. Jan Kazimierz uwalniając mieszczan Kamieńca od podatków na lat 10, w nagrodę za ich wierność porównał we wszystkich przywilejach z innymi mieszkańcami narodu polskiego i ruskiego; sejm zaś 1670 r. nadał im znaczne przywileje. W r. 1672, kiedy Turcy opanowali miasto, Ormijanie prześladowani przez nich, schronili się w znacznej liczbie do Macedonii, zkąd następnie przyszli na Ruś Czerwoną, a ztamtąd po wyparciu Turków z Kamieńca, znowu tutaj powrócili i kościół swój przez nich zburzony odbudowali. Jest jeszcze podanie, że przy tej świątyni stał także ich klasztor żeński na tém miejscu, które obecnie zajmują od wschodniej strony kościoła domy prywatne, ale i o tym klasztorze nie ma żadnych wiadomości. Ormijanie w Kamieńcu trzymali się do roku 1666 obrządku Kościoła swych przodków, w tym zaś roku połączyli się z Kościołem rzymsko-katolickim. W r. 1790 ustanowiona komissyja *Boni Ordinis*, przyłączywszy juryzdykcyją ormijańską do rusko-polskiej ogłosiła, iż odtąd trzy połączone narody jeden magistrat mieć będą, a wszyscy obywatele bez różnicy pochodzenia do urzędów zdolnymi być mają, co rok prezydenta i dwóch wójtów z pośród siebie wybierając. Od tego czasu znikła w Kamieńcu i ta wyłączność. Teraz w gubernii Podolskiej znajdują się ormijańsko-katolickie kościoły w miastach Kamieńcu, Mohilewie, Bałcie i Raszkowie. Nabożeństwo jednak w języku ormijańskim odbywa się tylko w jednym kościele kamienieckim, w innych zaś po łacinie. Kościoły ormijańskie ze swojemi parafijami na Podolu od r. 1810 stanowiły oddzielną dyjecezyję i zarządzane były przez własnych biskupów, przemieszkujących w Mohilewie do r. 1816, to jest do zgonu ostatniego ich biskupa Józefa Krzysztofowicza. Następnie zarządzane były przez administratorów, pod imieniem wikaryjuszów generalnych, do śmierci ostatniego z nich kanonika Mikołaja Moszoro, zmarłego w Mohilewie 1854 r. Od owej zaś epoki, na zasadzie układu ze stolicą apostolską, wszystkie ich kościoły w tej gubernii, przeszły pod bezpośredni zarząd biskupa rzymsko-katolickiego dyjecezyi Kamieniec podolskiej. Kamieniec od dawna zawdzięczał swój ruch rzemieślniczy, handel i przemysł głównie Ormijanom, w końcu jednak XVIII wieku, starozakonni wzięli nad nimi przewagę, w skutek czego, upadli oni tak, że teraźniejsze ich pokolenie zmieszane zupełnie z krajowcami, zaledwie znać w mieście. Toż samo wcielenie dokonało się we wszystkich stronach dawnej rzeczypospolitej i od wieków zleli się oni już z tuziemcami, dzieląc zawsze wszelakie ich losy. Przed ostatnim podziałem Polski, liczono jeszcze Ormijan w całém państwie 8,000, teraz w Galicyi i Bukowinie rachują 5,000 głów, mających oddzielne parafije

we Lwowie, Stanisławowie, Tyśmienicy, Łyscu, Sniatynie, Kutach, Horodence i Brzeżanach. Należą do nich w Bukowinie Ormijanie, w Czerniowcach i unici, którzy w Saczewie osiedli. Wszyscy jednak zapomnieli już przodków swych mowy, przybrawszy język, obyczaje, zwyczaje i nazwiska polskie, różniąc się jedynie tylko swoim religijnym obrządkiem. Nie stanowią tedy już odrębnej narodowości, ale zajmują jeszcze jak przedtém zajmowali zaszczytne miejsce w każdym zawodzie, odznaczając się pracą i moralnością. Właściwej historyi Ormijan w Polsce nie mamy dotąd w druku, oprócz krótkich wzmianek znajdujących się w *Geografii czasów teraźniejszych* Wyrwicza, 1768, tom I, str. 135, i w *Historyi polskiej* Wagi (wyd. 1824, w notce Daniłowicza, str. 133), tudzież rozprawa ks. Z (acharyjasiewicza) p. t.: *Wiadomość o Ormijanach w Polsce*, umieszczona w biblijotece nauk. zakł. Ossolińskich (Lwów, 1842, tom I, str. 64, tom II, str. 59) i w osobnej odbitce, w której najwięcej jest o Kościele. Zajmował się nią J. E. Minasowicz (ob.), i miał napisać historyją przybyłych do Polski Ormijan, lecz ta z powodu zbyt znacznego przez autora wymaganego wynagrodzenia od współziomków, pozostała w rękopismie, gdzieś zaginęła. Inna jego praca tycząca się Ormijan znana jest także w rękopiśmie p. t.: *Memorabilia de gente, regno et regibus Armeniae*. Czcigodny ks. Barącz (ob.), wydał z druku *Żywoty sławnych Ormijan w Polsce* (1856), w których zebrane są troskliwie szczegóły o pojedynczych osobach, ale dzieje ogólne ominięte. *F. M. S.*

Ormijański Kościół. Dzieje pierwotne tego Kościoła powiązane są z korrespondencyją między Jez. Chryst. a królem Abgarem (ob.), którą Euzebijusz, a później Mojżesz Choreński, ze swojej strony, wydostali z archiwów Edessy. Według ich opowiadania, apostoł ś. Tomasz, wyprawił jednego z siedmiudziesiąt uczniów, imieniem Tadeusza do Edessy, dla wyzwolenia Abgara od choroby, która go dotknęła, i dla opowiadania Ewangelii jemu i jego ludowi. Abgar uleczony, przyjął chrzest i uwierzył w Ewangeliję. Rodzina króla poszła za jego przykładem, a wkrótce i wszyscy poddani. Tadeusz wyświęcił na swego następcę Addeusza. Ale po śmierci Abgara wielu Ormijan wróciło do bałwochwalstwa, równie jak jego następcy Ananun i Sanatrug, którzy chrześcijan prześladować zaczęli; pierwszy z nich kazał obciąć nogi Addeuszowi, drugi śmiercią karał chrześcijan, a w ich liczbie własną córkę Sanducht, tudzież Tadeusza, który wrócił do Armenii. Następcami tych dwóch królów byli sami poganie aż do Tyrydata Wielkiego. Wszelako wiara chrześcijańska nie była wytępiona do szczętu. Dopiero po nawróceniu się Tyrydata (r. 302), który wprzód długi czas okrutnie prześladował chrześcijan, podźwignął się chrystyjanizm i ugruntował się w Armenii. Grzegorz Oświecony, potomek rodu królewskiego, urodzony w Watarschapat r. 252, został wtedy apostołem Armenii, poprzednio doznając okrutnego obejścia się ze strony Tyrydata. Grzegorza poświęcił Leoncyjusz z Cezarei, biskup i naczelnik Kościoła ormijańskiego. Lud poobalał znowu pogańskie świątynie i bałwany; pobudowano bogato uposażone kościoły, w wielkich miastach klasztory i seminaryja. Grzegorz odchodząc na życie pustelnicze, miał za następcę syna swego Arystaga, który rządził Kościołem ormijańskim w duchu i według przykładu ojca. Około tegoż czasu, nawrócił się cesarz Konstantyn Wielki, co skłoniło króla Tyrydata do odwiedzenia Rzymu; towarzyszyli mu Grzegorz i syn jego Arystag. W Rzymie dwaj monarchowie Konstantyn i Tyrydat, dwaj książęta Kościoła, papież Sylwester i Grzegorz, zawarli umowę przyjaźni, którą urzędowie i na piśmie zobowiązali się wzajemnie i uroczyście zachowywać odtąd

między obojga państwami niczém niezachwianą zgodę. Papież Sylwester zatwierdził Grzegorza w jego godności patryarchy całej Armenii, ze wszelkiemi prawami i przywilejami trzech innych patryjarchów owej epoki, to jest antyocheńskiego, jerozolimskiego i alexandryjskiego. Z tego widać oczewiście, że w początkach, Kościół ormijański, pod względem nauki i karności zostawał w ścisłej zgodności z Kościołem rzymskim, i że w tymże czasie inne prowincyje kościelne Armenii, mniej lub więcej obszerne, hijerarchicznie zależne jedne od drugich, wszystkie podlegały Kościołowi matce. Taki stan rzeczy trwał dosyć długo po śmierci Grzegorza, i Kościół był szczęśliwy pod Arystagiem, który wraz z Jakóbem z Nizybis i innymi, znajdował się na soborze Nicejskim, tudzież za biskupstwa jego brata i następcy Warthanesa. Obu wspierał dzielnie w ich pracach Tyrydat. Ale po śmierci tego monarchy, pod pierwszymi jego następcami, wnukowie Grzegorza Oświeconego, skazani byli na śmierć. Najprzód w prowincyi Phaitaragan, Grzegorz, którego zdania nie podobały się możnym; potém brat jego Husig, który sprzeciwiał się rozkazom wydanym przez króla Tirana, na żądanie Julijana Apostaty, o umieszczenie bałwanów w świątyniach chrześcijańskich; chociaż Tiran został królem przy pomocy ojca Husiga, Warthanesa. Wnuk Husiga, Nerses, zostawszy po nim patryjarchą, nie mógł nawet objąć swojej godności, i zaraz po swym obiorze, poszedł na śmierć z rozkazu Tirana, że mu słusznie wyrzucał jego wady i nieprawości. Następcą Tirana, będącego w podległości Julijana Apostaty, był Arszag II, wyniesiony na tron przez najokrutniejszego nieprzyjaciela chrześcijan króla perskiego Szapuch (Sapor). Przy takiém położeniu Kościół Ormijański upadać musiał. Sam Nerses Wielki, od którego wiara chrześcijańska i gorliwość religijna nowy popęd otrzymały, bardzo krótko mógł być czynnym. Arszag II okazywał się wyrozumiałym i uprzejmym wtedy jedynie, kiedy konieczność zmusiła go do szukania silnej pomocy patryjarchy później go król Pap otruł, sprzykrzywszy sobie przestrogi Nersesa, który wszakże dopomógł mu wstąpić na tron. Po śmierci Nersesa, wszystkie owoce jego obfitego apostolstwa znikły z szybkością. Liczne domy wdów, sierot, ubogich, szpitale i klasztory które pozakładał poupadały, ich mieszkańcy rozproszeni, fundacyje pozabierane, dochody i dziesięciny wydarte duchowieństwu. Patryjarchowie następcy Nersesa: Szasag, Zarven i Aspurages, nie posiadali ani energii, ani moralności; królowie, więcej nieprzyjaźni niż przychylni wierze chrześcijańskiej, przytém bez władzy rzeczywistej, zależący od swoich własnych satrapów, przytém chwiejący się pomiędzy cesarzem Konstantynopola, a królem perskim, hołdownicy już jednego, już drugiego, częstokroć ich obu razem: i kraj ich z tego powodu był pustoszony, stosownie do okoliczności, bądź przez wojska perskie, bądź przez greckie. Dopiero pod patryjarchą Sahagiem (Izaakiem) Wielkim zajaśniały pomyślniejsze czasy dla Kościoła ormijańskiego; Sahag, w ciągu długich rządów swoich (390—440 r.), wracając do ducha sławnych swych poprzedników: Grzegorza, Husiga i Nersesa, energicznie wspierany przez Mesropa, przywiódł Kościół ormijański do stanu więcej nawet kwitnącego, niżeli za najpiękniejszych dawniejszych czasów. Kościoły, poniszczone przez apostatów i Persów, odbudowano, karność przywrócono, klasztory podźwigniono i zaludniono duchowieństwem światłem i gorliwém. Ale szczególne miały znaczenie instytuta naukowe, założone przez Sahaga i Mesropa; Mesrop wynalazł abecadło, zastosowane do języka Ormijan, i zarządził tłumaczenia na mowę ormijańską nie tylko Pisma Świętego, ale także ksiąg Ojców Kościoła greckich i syryjskich, i wielu dzieł klassyków

starożytnych. Józef i Eznich, Jan i Arzan, Leoncyjus i Goriun byli oprócz Sahaga i Mesropa, głównymi „tłumaczami.” Sahag na soborze narodowym, odbytym w Walarszapat r. 426, starał się licznemi prawami określić stosunki kapłanów, biskupów i arcybiskupów i ich obowiązki, skłonić do ścisłego onych wykonywania. Późniejszy sobór r. 432, przyjął uchwały soboru powszechnego Efezkiego, wyklął Nestoryjusza i jego stronników i uchwalił nowy przekład Biblii, podług autentycznego exemplarza greckiego przywiezionego z Efezu. Gdy później zwolennicy Nestoryjusza potłumaczyli na język syryjski, ormijański i perski i rozkrzewiali dzieła Dyodora z Tarsu i Teodora z Mopsuestu, dla usprawiedliwienia nestoryjanizmu, wykazując jego zgodność z pierwotną zasadą Ojców, Sahag zwołał r. 435, w Asztiszat, nowy sobór, na którym odrzucono te dzieła, potwierdzono i ogłoszono prawowierną katolicką naukę o dwoistej naturze w Jezusie Chrystusie. Po śmierci Sahaga, Mesrop zgodził się pełnić obowiązki patryarchy, ale tylko do czasu wybrania następcy Sahaga, czego dopóki on żył, nie wykonano. Prawym jego następcą był patryarcha Józef; gdyż Sarmag, Berkiszo i Samuel byli jedynie intruzami, narzuconymi przez gwałt i intrygi, i zepsuciem hańbili stolicę patryjarszą, przez czas chwilowego wygnania Sahaga. Patryjarchat Józefa, godnego spółzawodnika Sahaga i Mesropa, był nadewszystko pamiętny wojną Wardana, w której niejednokrotnie zagrażała Ormijanom bliska zguba i zmuszenie do przyjęcia nauki Zoroastra, (biskup ormijański Elizeusz, świadek naoczny, opisał szczegółowo tę wojnę. Najlepsze wydanie jego dzieł wyszło w Wenecyi r. 1838, w języku ormijańskim). Ostatecznym wypadkiem tej długoletniej wojny, w ciągu której oprócz tych którzy polegli na polu bitwy, wielka liczba wiernych poniosła śmierć i męczeństwo, był tryumf Kościoła katolickiego w Armenii. Ani apostazyja niektórych naczelników i ich zwolenników, ani nowe usiłowania Nestoryjanów i innych heretyków połączonych z sobą w tym celu, nie zdołały zachwiać prawowierności tego Kościoła. Jednym z najgorliwszych jego obrońców był patryjarcha Jan Mantacunensis (480—487), który ulepszył książki do nabożeństwa i liturgiję Kościoła ormijańskiego, przywiódł do prawowierności tych, którzy upadli w czasie prześladowania, czuwał pilnie nad zachowaniem czystości nauki, a nadewszystko uchwał soboru Chalcedońskiego, które liczne głosy oskarżały o nestoryjanizm, w Armenii. Nieszczęściem, herezyja dotknęła wreszcie naczelnika Kościoła ormijańskiego. Patryjarcha Nerses z Asztarag, w prowincyi Bagrewand, jest pierwszym patryjarchą, który wtedy na soborze w Fejson albo Fysu, stolicy patryjarszej w owej epoce, leżącej niedaleko rzeki Mezamor, na północ Asztaszat, wyklął sobór chalcedoński jako nestoryjański, i tym sposobem przyjął, przynajmniej pośrednio, monoficyzm (527 r.). Ten wyrok ponowiono na innym synodzie w témże mieście, za patryjarchy Abrahama, który wyklął wszystkich co odtąd przyjmować będą sobór Chalcedoński (r. 596). Niedługo potém, za Nersesa V, przezwanego Szinoch (budownik), uchwały chalcedońskie były także ogłoszone za nestoryjańskie i wyklęte (645); to postanowienie wzmocnił sobór późniejszy, odbyty pod tymże patryjarchą, w tém samém mieście (r 648). Filozof Dawid upoważniony był ze strony cesarza, do wezwania biskupów i kapłanów zgromadzonych, aby na przyszłość nie odrzucali uchwał chalcedońskich, i starał się jednocześnie wykazać im słuszność postanowień soboru; ale wyrok odrzucenia dobitniej jeszcze wyrażony został. Niedługo potém synod w Manazgert (651 r.), odbyty pod patryjarchą Janem, następcą wyżej wspomnionego Nersesa, ponowił klątwę, nie tylko na dekreta soboru Chalcedońskiego, ale także

na list dogmatyczny papieża Leona I, na patryjarchę Jezera (Ezdrasza) i na synod odbyty przez niego w Garin (629), który przyjął uchwały chalcedońskie i stanowczo popierał dogmat o jednej naturze w Jezusie Chrystusie. Tak więc Kościół ormijański, oderwany od społeczeństwa katolickiego, odłączony od ogniska swojej nauki, od światła swojej władzy, był już tylko członkiem odłączonym od pnia, który wiódł w odosobnieniu smutne i nędzne życie. Niektórzy patryarchowie prawowierni następowali wprawdzie po biskupach heretykach, ale mieli z kolei następcami zwolenników herezyi, z których jedni odpychali sobór chalcedoński dla tego tylko, że odrzucali nestoryjanizm, i źle pojmowali lub znali niedokładnie uchwały tego soboru, gdy drudzy chcieli wyraźnie tém okazać swoję przychylność dla monoficyzmu. Wszelako pierwsi skłonniejsi byli do przyjęcia prawdy, i na różnych synodach o to się starali. Synod w Sis, pod prezydencyją patryjarchy Konstantyna r. **1251** uznał zasady soboru chalcedońskiego, tudzież potwierdzono to znowu i na synodzie w Atan, r. **1316**. Nowe pojednanie się między Kościołem Ormiańskim, a Kościołem katolickim nastąpiło na soborze Florenckim, **1439**. Posłowie ormijańscy, na żądanie papieża Eugeniusza, wynurzyli teraz zgodę na czwarty, piąty i szósty sobory powszechne, tudzież na inne przedmioty dotyczące administrowania Sakramentów. Jeszcze za czasów Grzegorza Oświeconego, na czele Ormiańskiego Kościoła znajdował się patryjarcha, zwany zwykle *Katolikos*. Ale z upływem czasu potworzyły się różne patryjarchaty, które częstokroć ubiegały się z sobą o pierwszeństwo. Najprzód biskup ormijański w Jeruzalem r. **1311** przybrał tytuł patryjarchy, i jego następcy zachowali go, zostając w podległości dawnego Katolikosa i jego następców. W r. **1440** opat klasztoru w Eczmiadzinie (ob.), w Armenii Wielkiej, u stóp Araratu, nie daleko Araxu, w dzisiejszej gubernii Tyfliskiej, w Georgii czyli Gruzyi, przybrał tytuł patryarchy oddzielnego całej tej krainy, równie jak jego następcy, i dzisiaj w tym klasztorze znajduje się rezydencyja ormijano-gregoryjańskiego (niezjednoczonego) katolikosa i soboru, rządzącego sprawami współwyznawców. W r. **1461** powstał inny patryjarchat ormijański gregoryjański w Konstantynopolu. Inni znowu Ormijanie, będący pod panowaniem Austryi, zostając pod zwierzchnictwem papieża, mają swego arcybiskupa we Lwowie. Zakon Mechitarystów, (ob), posiada klasztory w Wenecyi, na wyspie ś. Łazarza, w Wiedniu i Paryżu. Są także Ormijanie katolicy w Rossyi, w Indyjach i w innych krajach. Ob. *Ormijanie*. *L. R.*

Ormijany wielkie i małe, dwie wsie niedaleko Kamieńca Podolskiego nad rzeką Smotryczem. Były to pierwsze siedziby przybyłych do Polski w XIII wieku Ormian (ob.). Następnie zaś należały do dóbr jezuitów kamienieckich. Po zniesieniu tego zakonu otrzymał obie wsie prawem wieczystém **1774** roku Józef Mierzejewski, cześnik podolski. Przy pierwszej znajdują się obszerne pieczary, mające własność, iż w nich ciała zmarłych długo zachowują się w całości.

Ormiński (Stanisław), dominikan, sławny kaznodzieja. Przez lat kilkanaście kaznodzieja Kościoła Panny Maryi w Krakowie. Lubo w starości wzrok utracił, jednak nie przestawał kazywać z wielką chwałą, jak pisze Pruszcz, (*Klejnoty*, str. 68). Umarł tamże 1690 r. Wydał z druku wiele kazań i różnych panegiryków, pomiędzy kktóremi celniejsze są: 1) *Troiste kazanie na uroczystość s. Jana Kantego* (Kraków, **1667** r.); 2) *Gość Trójce przenajświętszej, kazanie o ś. Franciszku* (tamże, **1671** r.); 3) *Nowe posiłki Kościołowi wojującemu, kazanie o Wszystkich Świętych zakonu premonstr.* (tamże, **1683**

roku); 4) *Kamień nowego przybytku, kazanie przy założeniu kościoła świętej Anny* (w Krakowie 1689 r.) i t. d. *F. M. S.*

Ormiński (Tomasz Franciszek), doktor medycyny i filozofii, professor i dziekan wydziału lekarskiego przy akademii zamojskiej. Wieniec filozoficzny otrzymał w roku 1684, dzieła jego medyczne nie są znane, za to wiele wierszy łacińskich i polskich przytacza Juszyński (*Dykc. Poet.* II, str. 26). Z tych mianowicie na cześć rodziny Tarłów są najliczniejsze. Do znaczniejszych należą: *Felix celestium in terra honorum* (Kraków, 1685 r., folio), 2) *Światła polskiego tarcza i Łabędź* (Zamość, 1685 r.); 3) *Wieczna złotoświetnego Topora z jasną Cyntyją Kolligacyja* (Kraków, 1688 r.); 4) *Parescenium Luchnosum* (tamże, 1688 r.); 5) *Ostatnia kwadra księżyca Herbowego* (tamże, 1710 r.); 6) *Flos Hyacinthinus* (tamże, 1689 r.). *F. M. S.*

Ormuzd, właściwie *Odorao Merdao*, arcy-pan; u dawnych Persów nazwa najwyższego pierwiastku światła i dobra, powstały wraz z przeciwnikiem swoim Ahrimanem (pierwiastkiem ciemności i zła) z niestworzonej przez nikogo istoty Zeruane Aerene. Mieszkaniem Ormuzda jest królestwo światła; jego sile twórczej wszystko zawdzięcza swój początek. Tron jego otoczony jest 6 Amszaspandami, czyli książętami dobrych duchów. Zesławszy do zepsutej ludzkości swojego sługę Zoroastra, później Ormuzd uszczęśliwi świat zbawicielem Sosiaczem, po czém rządzić będzie nową ziemią, oczyszczoną przez ogień ze wszystkiego złego; ob. *Parsyzm.* *F. H. L.*

Ornano (Alfons), urodzony w Korsyce, z ojca właściwie nazywał się Sampietro, on zaś przyjął nazwisko matki, Vaniny z domu Ornano, córki jednego z najbogatszych panów wyspy Korsyki. Wychowany na dworze Henryka II, wrócił do Korsyki mając lat 18. Po śmierci ojca, usilnie podtrzymywał walkę Korsykanów przeciw Genueńczykom, a zawarłszy pokój 1568 r., w 800 ludzi przeszedł do Francyi, gdzie przez Karola IX mianowany został pułkownikiem Korsykanów, zostających w służbie królewskiej. Podczas zaburzeń Ligi pozostał wiernym Henrykowi III, a wysłany do Delfinatu po śmierci księcia Gwizyjasza uznanego królem, wspierając zawczasu sprawę Henryka IV, nie mało się przyczynił wraz z Lesdiguierem i Montmorencym, do poddania się Lyonu, Grenobli i Valencyi. Wysłany przeciw d'Epernon do Prowancyi, został gubernatorem Delfinatu, później marszałkiem Francyi, a w końcu generalnym gubernatorem Gujenny. Umarł 1610 r. tegoż samego co i Henryk IV. — Syn jego **Ornano** (J. B.), urodzony 1581 r., pułkownik korsykański, był najprzód nauczycielem, potém pierwszym dworzaninem, a w końcu głównie zarządzającym dworem Gastona orleańskiego, brata Ludwika XIII, w roku zaś 1626 został marszałkiem. Brał bardzo czynny udział we wszystkich tego czasu intrygach, będąc pierwszym doradzcą młodego księcia. Richelieu zamknął go w Vincennes (14 Maja 1626 r.) gdzie umarł w tymże roku, uduszony czy też otruty. *F. H. L.*

Ornat, ubiór liturgiczny kapłana. Był to dawniej szeroki płaszcz okrągły, otwarty tylko z wierzchu, dla włożenia przez głowę. Płaszcz taki spólny był duchownym i świeckim, a stał się później ubiorem poświęconym, jak alba, stuła i t. d. Podczas odprawiania mszy świętej kapłan, aby mieć ręce swobodne, podnosił ornat z boków; pomagali mu w tém, głównie przy Podniesieniu, assystujący u ołtarza. Widzimy jeszcze dzisiaj ślad tego zwyczaju: w chwili Podniesienia dyjakon i sub-dyjakon uginają ornat celebrującego, oczewiście bez koniecznej potrzeby, z powodu teraźniejszej formy ornatu. Grecy zachowali bez żadnej zmiany, starożytną formę jego. Od wieku VIII, a łacinni-

ków, zaczęto wycinać go nieco pod pachami, a za dni naszych, bardzo mało jest podobny do używanego w pierwszych wiekach. W wielu kościołach znajdowały się nadzwyczajnie bogate ornaty. Katedra w Moguncyi posiadała ornat, koloru fijoletowego, tak ciężki, z powodu złota i drogich kamieni, któremi był ozdobiony, że trzeba było większej niż zwykła siły, aby go udźwignąć. Biskup używał go podczas wielkich uroczystości; ale zdejmował po ofiarowaniu i brał inny lżejszy i bardziej giętki. Odznaczają się także bogactwem ornaty znajdujące się w skarbcu kościoła Matki Boskiej w Częstochowie, z nich jeden wypukło haftowanemi figurami przyozdobiony, miał być ręką królowej Jadwigi wykonany. Łacinnicy nazywają ornat, *casula*, małym domkiem; a Grecy *planeta*, co znaczy przedmiot nie mający żadnej stałości, który zmienia się i obraca z łatwością. Te dwa nazwiska pochodzą od dawnego kształtu ornatu; w rzeczy samej, dość był podobny do małego domku, w którym kapłan znajdował się jakby cały zamknięty; a z powodu okazałej swej formy, mógł z łatwością być obracanym około szyi. Ornat nie nosi się nigdy oprócz mszy świętej; wyjątek służy tylko kapłanom *parati* przy mszy pontyfikalnej Kapłan wkładając ornat, odmawia modlitwę: „Panie któryś rzekł: Jarzmo moje jest słodkie, i ciężar mój lekki, spraw abym go tak nosił, iżbym u ciebie na łaskę zasłużył.” *L. R.*

Ornaty, w języku złodziei krakowskich, znaczą połcie słoniny.

Orne, rzeka we Francyi, 19 mil długa, bierze źródło o 1 milę powyżej Séez w departamencie Orne, który od niej bierze nazwę i który przepływa, wchodząc do departamentu Calvados, poczem stawszy się spławną dla małych żagli pod Caen i zabrawszy w siebie z lewego brzegu rzeki Rouvre, Noireau i Odon, wpada do kanału La-Manche. Departament Orne, utworzony z części Normandyi obejmującej księztwo Alençon, i część znaczną krainy Perche niegdyś do prawincyi Maine należącej, liczy 111¼ mil kwad. powierzchni i 450,000 mieszkańców; składa się z 4 okręgów: Alençon, Argentan, Domfront i Mortagne. Falistą jego powierzchnię przerzynają wyższe grzbiety gór od wschodu na zachód, tworzące dział wodny między kotliną Kanału i kotliną Loiry. Do Kanału wpadają rzeki Toucques, Dive i Orne, do Loiry rzeki Huine, Sarthe, Varenne i Mayenne. Cząstka tylko północno-wschodniej krawędzi spada do kotliny Sekwany, i tu biorą źródła Eure i Rille z Charenton'em. Grunt w części kamienisty i piaszczysty, jałowcem i wrzosem pokryty; w nizinach atoli ma pasy pełne łąk i żyznych niw. Klimat umiarkowany, w czasie wiatru zachodniego i północnego wilgotny i mglisty. Płody i zboże (mianowiecie owies), kartofle, len, konopie, buraki cukrowe, jabłka i gruszki na cydr i poiré. Hodują tu najlepszą rassę koni normandzkich, tuczą świnie i woły na rzeź do Paryża. Niemniejszej wagi jest hodowla gęsi (pod Argentan) i pszczół, podobnie jak wyrób sera i masła. Państwo kopalne daje żelazo, granit, kryształy kwarcowe (diamants d'Alençon), glinkę porcelanową i t. d.; ze źródeł mineralnych najsłynniejszą jest szczawa w Bagnoles. Przemysł trudni się utrzymaniem licznych hut żelaznych, wyrobem towarów żelaznych i krótkich, koronek, płótna, towarów wełnianych i bawełnianych, skór, papieru, szkła i fajansu; wyroby te stanowią przedmiot wywozowy obok koni, tucznego bydła, piór gęsich, cydru i owsa. Oprócz miasta głównego *Alençon* (ob.) wymienić wypada miasto *Argentan*, nad rzeką Orne, liczące 5,800 ludności; *Domfront* nad rzeką Varenne z 2,500 mieszkańcami, ognisko fabrykacyj kartonu, wstążek, wyrobów żelaznych i t. p.; *Mortagne* nie-

gdyś stolica krainy La Perche, mające 5,000 mieszkańców; *Séez* nad rzeką Orne, siedziba biskupa z 4,600 mieszkańców, z katedrą, seminaryjum; *L'Aigle* nad rzeką Rille z zamkiem, 5,600 mieszkańców i fabryki żelaza, drutu i gwoździ; *Vimoutiers* z 4,200 mieszkańców trudniących się tkactwem płótna, zwanego cretonne, zatrudniającego przeszło 5,000 robotników, w 80—100 okolicznych gminach; klasztor *La Trappe* (ob. *Trappiści*) pod wsią Saligny, i wieś *Le Pin au Haras* dwie mile od Mortagne, z zamkiem, stadniną i hipodromem dla 10 departamentów.

Ornitologija (z greckiego *ornis* ptak i *logos* mowa), część zoologii zajmująca się ptakami (ob.) Pierwsze wiadomości z ornitologii w właściwem tego wyrazu znaczeniu znajdujemy u Arystotelesa, który znał wielką liczbę ptaków i opisał ich obyczaje z właściwym sobie talentem, lecz nie starał się o ich porównanie z sobą i uporządkowanie metodyczne. Plinijusz powiększył liczbę spostrzeżeń, dał poznać większą liczbę gatunków, lecz pod innemi względami nie wpłynął na postęp tej nauki. Pierwszymi, którzy po odrodzeniu nauk, pracowali nad ornitologiją w XV wieku są: Gonsard, Gesner i Piotr Bellon. Każdy z nich wydał dzieło objaśnione drzeworytami, w którem ptaki podzielił na rodziny, stosownie do trybu ich życia i miejsca przebywawania. Po nich Aldrovandi (1646 r.), Johnston (1657 r.) i Willoughby (1776 r.) ogłosili dzieła, w których ptaki są poustawiane w grupach dość naturalnych. Autorem pierwszej metody dokładnej w ornitologii jest Jan Ray, który w r. 1713 ogłosił opisanie ptaków uporządkowanych według ich zwyczajów, budowy nóg i dzioba. Linneusz zapowiedzianą w r. 1735 reformę, dokonał w r. 1740 ogłoszeniem swego: *Systema naturae*; a podany w niem układ ptaków, oparty na spostrzeżeniach poprzedników, udoskonalił następnie, posiłkując się obserwacyjami licznych uczniów swoich. U Linneusza cechy rzędów i rodzai są ściśle dokładne i wzięte z części najistotniejszych; praca więc jego może być udoskonalona, lecz jej podstawy pozostaną niezmienne.

Ornowski (Jan), wierszopis, rodem z Czernihowa, żyjący w końcu XVII i pierwszej połowie XVIII stólecia. Pisał wiele wierszy polskich, drukowanych w Czernihowie i Kijowie na cześć znakomitości wojska zaporożskiego, opiewając ich życie i czyny; ztąd zawierają wiele szczegółów dotyczących się historyi kozaczyzny. Takiemi są wydane p. t.: 1) *Niebieski Merkuryjusz* (Czernihów, 1686 r., folio); na pochwałę Stanisława Golińskiego. 2) *Muza Roxolańska o tryumfalnej sławie i fortunie hetmana Mazepy* (tamże, 1688 r.). 3) *Bogata drogich kamieni speza* (tamże, 1693, folio), na pochwałę Jana Obredowskiego. 4) *Bogaty Wirydarz* (Kijow, 1705 r., folio), na cześć Teodora Zacharewskiego stolnika i charkowskiego pułkownika, i wiele innych.

Orob, z tatarskiego *aroba*, plewy, miękkina, otręby. W tem znaczeniu używa tego wyrazu A. Trzecieski w tłómaczeniu *Crescentiusza* księgi o gospodarstwie: „Gołębie, lepiej się mnożą, gdy jęczmienia suszonego, bobu, i też orobu często pożywają."

Orografija (z greckiego: *oros*, góra i *graphein*, pisać), opisanie gór, tak nazywa się w geografii fizycznej opis kształtów zewnętrznych i grupp gór i dolin. Orografija łączy się z hydrografiją i stanowi podstawę do badań geognostycznych i geologicznych w danym kraju. Oznaczenia wysokości najwyższych punktów gór i dolin, tak zwane oznaczenia *hypsometryczne*, należą do najważniejszych części orografii. *F. H. L.*

Orontes, rzeka w Syryi, dziś zwana *Nahr-el-Azi* t. j. burzliwa; powstaje na najwyższym punkcie równiny Celesyryi pod Baalbekiem, potém płynie tą doliną pomiedzy Libanem i Antylibanem ku północy i zwraca się niedaleko Antakii ku zachodowi, poczém przełamując w dolinie poprzecznej nadbrzeżne góry syryjskie, wpada do morza Śródziemnego. *F. H. L.*

Oropus, miasto pograniczne między Attyką i Beocyją, dzisiejsze *Oropo*, leżało na brzegu południowym Azopu, na wprost Eretryi i posiadało port wygodny. O posiadanie tego miasta, jako ważnej twierdzy, Ateńczycy i Beotczycy oddawna zawodzili spory; Ateńczykowie posiadali je już za wojen perskich, później Antygonus Macedoński zwrócił je Beotczykom, ale w końcu znowu dostało się Atenom. Okrąg miasta nazywał się *Oropia*, gdzie była świątynia Amfiareusza, ze sławną wyrocznią wróżącą ze snów. *F. H. L.*

Orpiszewski (Ludwik), współczesny powieściopisarz i publicysta, zamieszkały we Francyi, piszący pod pseudonimem *Ludwika z Krzewia.* Oprócz czasopismów politycznych, tamże wydawanych, drukował osobno: 1) *Wędrówka po Wielkopolsce i Mazowszu*, powieść (Paryż, 1838 r., w 8-ce). 2) *Pułkownik czyli losy dwóch kollegów szkolnych*, powieść w 2 częściach (tamże, 1858 r., w 8-ce).

Orsini czyli *Ursini*, rodzina we Francyi zwana Ursins, jedna z najsławniejszych książęcych Włoskich, wywodzi ród swój od Orsus'a, pana na Petigliano, który ku końcowi XII stólecia był senatorem w Rzymie. Utrzymała ona swe znaczenie mimo nieprzyjaznego wystąpienia przeciwko niej rodziny Colonna. Przez trzech synów Mateusza Rubeusza Orsiniego rozdzieliła się na trzy linije, z których najmłodsza, Orsini-Gravina, której protoplastą był Napoleon Orsini jeszcze po dziś dzień istnieje. Franciszek Orsini mianowany został r. 1417 pierwszym hrabią Gravina, miasta w prowincyi neapolitańskiej Bari. Syn jego Jakób Orsini otrzymał r. 1463 tytuł księcia Gravina. Inni sławni rodu tego członkowie: byli Mikołaj Orsini hrabia Petigliano, urodzony 1442 r., zmarły 1510, który się odznaczył jako wódz wenecki przeciw lidze kambrezyjskiej, wzięciem i obroną Padwy od napaści cesarza Maxymilijana w r. 1509. Krewny jego Wawrzyniec Orsini, pan na Ceri, zmarł 1536 r., w służbie weneckiej, utworzył w czasie wojny z ligą oddział piechoty włoskiej, występujący przeciw wyćwiczonym hufcom Hiszpanów i Szwajcarów; później wszedł w służbę Leona X, a w końcu w służbę króla francuzkiego Franciszka I. Książę *Piotr Franciszek Orsini* odstąpił księztwo Gravina bratu swemu *Dominikowi* w r. 1667, i w r. 1724 wstąpił na tron papieski pod imieniem Benedykta XIII (ob.); rządził aż do r. 1730 i miał za następcę również *Orsiniego Wawrzyńca*, który rządząc pod imieniem Klemensa XII (ob.) zmarł r. 1740. Ostatni podniosł synowca Benedykta XIII, *Beroalda Orsini* do godności księcia tronu papieskiego, gdy już poprzednio cesarz Karol VI nadał mu godność książęcą państwa niemieckiego w r. 1724. Mieszkaniem rodziny bywa zwykle Rzym lub Neapol. Od Orsini'ch wywodzi także swój początek ród książęcy Rosenberg (Orsini von Rosenberg), posiadający majątek w Karyntyi, Styryi i Austryi niższej.

Orsini (Wirginijusz), kardynał protektor Polski, pochodził z rzymskiej familii książąt Bracciano, był najprzód kawalerem maltańskim i odznaczył się w wojnach z Turkami. Urban VIII mianował go 1641 r., kardynałem tytułu ś. Maryi in Portico, tudzież protektorem religii katolickiej w Polsce, Portugalii i spół-protektorem we Francyi. Pisywali do niego biskupi i arcybiskupi

polscy w interssach kościelnych, które to korrespondencyje umieszczone są w dziele: *Relacyje nuncyjuszów apostolskich o Polsce* (Berlin, 1864, t. II str. 289). Orsini za Klemensa X został biskupem Frascati, należał do wyboru czterech papieżów: Innocentego X, Alexandra VII, Klemensa IX i Klemensa X, i umarł w konklawie 1676 r., w którem Innocenty XI został obrany. *F. M. S.*

Orsini (Felix), rewolucyjonista włoski, urodzony 1819 w Meldola (Państwie Kościelnem), używany był przez zgromadzenie narodowe w Rzymie z r. 1849 do poselstw, i miał r. 1856 wzniecić powstanie w Szwajcaryi. W Londynie miewał odczyty publiczne. W d. 14 Stycznia 1858 r. z kilką wspólnikami usiłował spełnić zamach na osobie cesarza Francuzów, za pomocą tak zwanych bomb Orsiniego. Schwytany, ściętym został wraz z Pieri'm w d. 13 Marca 1858 r. w Paryżu.

Orsini (Mateusz), pisarz religijny francuzki, urodzony r. 1802, wszedł za restauracyi do stanu duchownego, a za cesarstwa został kapelanem przy hotelu inwalidów, w Paryżu. W r. 1837 wydawał dziennik *le Conservateur de la foi*, potém *Moniteur de la religion*, r. 1849 *Revue de l' education nationale*. Orsini jest autorem następujących dzieł: *Lettres de saint Jérôme* (1839); *la Vierge* (1837; nowe wydanie pomnożone, 1844; tomów 2): jest to historyja Matki Boskiej i jej czci; *les Fleurs du Ciel* (1839); *le Conseiller du peuple* (1842); *Histoire de saint Vincent de Paul; la Bible des familles* (1843); *Considérations sur Napoléon.* (1853) *L. R*

Orsk, forteca w gubernii Orenburgskiej, leży pod 51°12' szerokości północnej i 76°13' długości wschodniej, odległa o $37^6/_7$ mil od miasta gubernijalnego Ufy. Liczba mieszkańców Orska wynosi 2,183 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Orsova, *(Orszowa)*, nazwisko dwóch miast przy Żelaznej Bramie *(ob.)*, czyli ostatniém zagięciu Dunaju. *Stara Orsova* czyli *Ruszawa*, leży w romańsko-banackim pułku austryjackiego Pogranicza Wojskowego, na wyspie Dunajskiej, nad ujściem Cerny, o 20 mil na południe od Temesvaru; tu jest główna stacyja żeglugi parowej na Dunaju, siedlisko władz celnych, kwarantanna i do 1500 mieszkańców, żyjących z garbarstwa safijanu i z żeglugi na rzece. Jest to miejsce wielkiej wagi dla stosunków handlowych między Niemcami, Węgrami i księztwami Naddunajskiemi.—*Nowa Orsova*, forteca w serbskim okręgu Passarowickim, na wprost Starej Orsowy, leży po części na wyspie Dunaju. Miasto to wzięte zostało r. 1716 roku przez Austryjaków i odstąpione im przez Turków traktatem Possarowickim w 1718 r., poczém silne otrzymało fortyfikacyje; w 1738 r. jednak Turcy mocą je odebrali i odtąd pozostali w jego posiadaniu. *F. H. L.*

Örsted (Andrzej Sandöe), jeden z najznakomitszych prawników duńskich, brat poprzedzającego, ur. 1778 r., wychowywał się razem z tymże bratem i ukończywszy w uniwersytecie Kopenhagskim wydziały filozoficzny i prawny, został w 1801 r., assesorem sądu dworskiego i miejskiego w stolicy, w 1810 r. assessorem sądu najwyższego, w 1813 czwartym deputowanym w kancellaryi duńskiej, póżniej pierwszym deputowanym i generalnym prokuratorem. Od 1831 r. był w Stanach prowincyjonalnych kommissarzem królewskim dla wysp i Iutlandyi północnej, czém pozostał jeszcze, będąc w 1841 r. powołanym do gabinetu. Tu Örsted stanowczy miał wpływ na najważniejsze sprawy państwa; w Marcu 1848 r. jednak złożył urząd ministra, poprzednio jeszcze

mianowany członkiem kommissyi do ułożenia projektu ustawy. **W 1853 r.** król powierzył mu znowu wydziały spraw wewnętrznych, wyznań i wychowania publicznego i zarazem mianował go prezesem gabinetu. Örsted jako prokurator generalny od 1825 r, redagował wszystkie ważniejsze prawa i rozporządzenia. Dopiero on nadał gazecie kollegijalnej (*Collegial-Tidende*) właściwe znaczenie i ważność. Liczne rozprawy prawne Örsteda znajdują się w wydawanych przezeń od 1802 r., pismach prawnych, szczególnie w jego: *Juridisk Archiv* (30 tomów; 1804—1811), *Nyt juridisk Archiv* (30 tomów; 1812—1820) i *Juridisk Tidsskrift* (16 tomów; 1820—30); dalej w jego *Eunomia*, czyli zbiorze rozpraw o kwestyjach moralno-filozoficznych, politycznych i prawnych (4 t., 1815—1822) i w drugiém dziele wyszłém w 3 tomach po niemiecku pod tytułem: *Abhandlungen aus dem Gebiete der Moral und Gesetzgebungs-Philosophie* (Kopenhaga; 1818—1826). Z innych pism jego zasługują na wzmiankę: *O związku pomiędzy zasadami Etyki i Polityki* (2 tomy; 1798); *Systymatyczny rozwój pojęcia o kradzieży* (1809); *Prawo duńskie i norwegskie* (3 tomy; 1821), które to ostatnie, obok innych jego dzieł w tej materyi, jest podstawą studyjów nad prawem ojczystém w Danii i Norwegii. Örsted, jako prawnik, odznaczał się przedewszystkiém usiłowaniem przedstawiania każdej prawdy prawnej we wszystkich stosunkach i skutkach i do podciągania jej nietylko pod pojęcia ogólne, ale pod szczegółowe czynniki obyczajów i dziejów. Tak więc jego nauka prawa głównie była porównawczą i na tém polo Örsted ogromne położył zasługi. Jako filozof celował on niezmierną bystrością, której dowodził zarówno w ogólnie filozoficznem ustanawianiu i rozwijaniu pojęć prawnych, jak i w kilku pismach polemicznych przeciw tak zwanemu determinizmowi (1823—1824). Jako stronnik spójnej monarchii duńskiej (*Heelstaten*) napisał: *O utrzymaniu państwa duńskiego w całości.* Na skutek głosowania izb nieprzyjaznego gabinetowi Örsteda, który uchodził za wielce reakcyjonistowski, minister podał się w 1854 r. do dymissyi, a w roku następnym nawet, wraz ze swymi kollegami Hansenem, Sponneckiem, Steen Billem, Tillischem, Bluhmem, i Scheelem stawiony został przed sądem. Uwolniony skutkiem sprzeczności dwóch wyroków. (27 Lutego 1856 r.), Örsted odtąd trzymał się zdala od spraw publicznych; wydał jeszcze swoje *Pamiętniki* (4 tomy) i dziełko *O najnowszej polityce skandynawskiej* (1857). *F. H. L.*

Örsted (Hans Krzysztof), jeden z najznakomitszych badaczy natury, urodził się 1777 r. w Rudkjöbing na wyspie Langeland, gdzie ojciec jego był aptekarzem. Od wczesnej młodości okazywał wielkie chęci do nauk, lecz te mogły być zaspokojone jedynie przez osoby otaczające, z przyczyny braku podówczas odpowiednich zakładów naukowych w mieście rodzinnem. Otrzymawszy początkowe wykształcenie od ojca, uczęszczał na uniwersytet w Kopenhadze od 1794 r., gdzie po obronie rozprawy: *O architektonice metafizyki natury,* otrzymał wr. 1799 stopień doktora filozofii i został w r. 1800 adjunktem wydziału lekarskiego, obok czego objął zarząd apteki i miewał odczyty o chemii i metafizyce natury. Zaprzyjaźniwszy się z Öhlenschläger'em zamiłował poezyję i nauki piękne, do których pociągu nigdy nie stracił. Od r. 1801 do 1803 zwiedził, wsparty pomocą rządu duńskiego, Hollandyją, wielką część Niemiec i rok cały pozostawał w Paryżu. Po powrocie został wr. 1806 professorem fizyki. W latach 1812 i 1813 odbył znowu podróż po Niemczech i Francyi; w Berlinie wydał dzieło: *Ansichten der chemischen Naturgesetze* (1812),

które później z Marcellim de Serres ogłosił po francuzku pod tytułem: *Recherches sur l'identité des forces électriques et chimiques*. Następnie wydał: *Tentamen nomenclaturae chemicae omnibus linguis Scandinavico-germanicis communis* (1815). Örstedowi należy się zaszczyt założenia towarzystwa ku upowszechnieniu nauki fizyki, z którego zarządzenia ustanowione zostały odczyty z tej nauki w różnych miastach Danii. W r. 1829 został dyrektorem, za jego głównie staraniem założonej szkoły politechnicznej w Kopenhadze. Od r. 1839 żywy brał udział w zgromadzeniach badaczy natury skandynawskich. Mianowany w r. 1840 radzcą konferencyj a z okoliczności jubileuszu służby jego naukowej w r. 1850 tajnym radzcą konferencyj, umarł 9 Marca 1851 r. Już w pierwszych latach bieżącego stólecia Örsted zyskał sobie poważne stanowisko pomiędzy fizykami, badaniami nad stosem Volty, a następnie odkryciami o figurach dźwięku, świetle, prawie Mariotte'a i t. d. Najwięcej jednak do utrwalenia sławy jego w całym świecie naukowym przyczyniło się odkrycie praw zasadniczych elektromagnetyzmu, dokonane przez niego w r. 1819 i ogłoszone w piśmie: *Experimenta circa efficaciam conflictus electrici in acum magneticam* (Kopenhaga 1820). Z największej liczby swoich późniejszych prac w fizyce i chemii ogłaszał zdania sprawy w Annalach Poggendorf'a. Obok tego Örsted niezmordowanie pracował nad upowszechnieniem we wszystkich warstwach społeczeństwa owoców swoich rozmyślań, czego dokonywał już to zapomocą pełnych treści odczytów, już też zapomocą pism zalecających się głębokością i gruntownością myśli popularnie wyłożonych. Tutaj należą dzieła jego: *Naturlärens mechaniske Deel* (Kopenhaga, 1844); *To Capitler af der Skjönes Naturläre* (Kopenhagr, 1845) i przed innemi: *Aanden i Naturen* (tamże, 1850). W związku z dziełem ostatniem, w którem Örsted wykłada nie podmiotowy na świat pogląd, lecz usiłuje wyjaśnić najważniejsze pytania z życia duchowego na podstawie faktycznych wywodów naukowych, pozostają jego pisma: Nauka natury w stosunku jej do poezyi i religii (1850); Nauka natury i kształcenie ducha (1850); Nowe przyczynki o duchu w naturze (2 tomy, 1851), które wyszły w przekładzie niemieckim Kannegiesser'a. Z rękopismów po nim pozostałych ogłoszono: Pisma o stosunkach ludzkich ogólnych tudzież charaktery i mowy (1851). We wszystkich tych pismach, które razem wyszły w okazałem wydaniu p. t.: *Samlede og efterladte Skrifter* (tomów 9, Kopenhaga, 1850—51) panuje ton utrzymujący uwagę, wesoły i nauczający, z kolorytem trafnie dobranym; w dziełach tych obok logicznej ścisłości i zręcznej wymowy, przebija ciepło szlachetne religijne, swieżość orzeźwiająca umysł i spokojna skromność, które to przymioty zjednały dziełom tym poklask i wziętość ogólną.

Orsza, miasto w gubernii Mohylewskiej, zabudowane w równinie po obu stronach Dniepru i wpadającej do niego Orszanki czyli Orszycy, otoczone było wałem ziemnym i miało w XVII wieku, wielki murowany zamek. Orsza jest jednym z dawnych grodów wschodniej słowiańszczyzny, wspominają już o nim pod r. 1116 kronikarze ruscy, w dziejach Włodzimierza Monomacha. W połowie XIII wieku Towciwił, synowiec Mendoga króla litewskiego, wyzuty od niego z księztwa Połockiego był namiestnikiem tego monarchy w Orszy. Podług dziejopisów litewskich zdobył to miasto Światosław książę Smoleński 1386 r., lecz Witold W. ks. Lit. do którego państw należało, zaraz je odzyskał. Jednakże prędko znowu, bo około r. 1396, bojarowie smoleńscy zajechali miasto, wygnawszy z włości okolicznych właścicieli przez króla Władysława

Jagiełłę ustanowionych. Rychło zapobiegł temu Witold wygnawszy znowu z miasta i powiatu bojarów a przewodzcę ich jakiegoś kniazia Jana Michajłowicza śmiercią ukarał. Gdy wielki książę Wasil Iwanowicz zajął znaczną część Litwy, Orsza której Zygmunt I przywileje miejskie zapewnił, nie chciała się poddać zwycięzcy. Tu także w dniu 13 Lipca r. 1508 król na czele wojsk koronnych od Mikołaja Firleja dowodzonych i hufców litewskich, odniósł zupełne zwycięztwo nad kniaziem Glińskim. Daleko krwawsza walka zaszła niedaleko ztąd nad rzeką Kropiewną 8 Września 1514 w której Konstanty ks. Ostrogski hetman w. Lit. na głowę poraził Iwana Czeladina i Bułhakowa, którzy z całym obozem dostali się w niewolę, 30,000 ludzi straciwszy (Karamzin tom. IX str. 52). Chociaż dziś w podaniach miejscowych zgasła pamięć tej straszliwej bitwy, jednakże z wielkiej liczby mogił lasem porosłych, ale pośród pól uprawnych sypanych, wnieść można, że główne spotkanie zajść musiało między wsiami Horodnią, a dzisiejszym Antonilem. Za Zygmunta Augusta, kiedy jeden z najdzielniejszych wodzów jego, Filon Kmita Czarnobylski, jako starosta Orszański, rządził zamkiem i miastem, znowu Orsza stała się ważnym punktem wojennym, gdzie równie jak w pobliżu stanowcze boje odbywały się, mianowicie pamiętną jest w historyi bitwa w r. 1564, stoczona na polu Iwańskiem pomiędzy Orszą a Ulą, o której obszerne szczegóły bezstronnie podaje Karamzin (tom. IX str. 52). Znaczny ten gród, choć cały niegdyś drewniany, odznaczał się wielką liczbą kościołów i klasztorów, samych katolickich murowanych znajdowało się 5, a dwa drewniane. Jezuitów kollegijum fundował tu w r. 1612 z kościołem ś. Michała Zygmunt III, za przyczynieniem się Lwa Sapiehy, który plac gdzie przedtem stał zbór ewangelicki dla nich nabył, wymurowane zaś własnym nakładem Jana III 1690 r., i dobrami uposażone. Jezuici utrzymywali tu szkoły i parafiję. Bernardyni fundowani byli za Władysława IV, z dwoma kościołami drewnianym i murowanym. Założycielem ostatniego był Andrzej Młocki, starosta Orszański, w r. 1636; franciszkanie z kościołem murowanym pod tytułem: Narodzenia Matki Najświętszej, kosztem niejakiego Kotkowskiego, zaprowadzeni zostali w r. 1680; dominikanie z kościołem drewnianym byli fundacyją ks. Hieronima Albrychta Druckiego Sokolińskiego starosty Tuczanowskiego w r. 1650. Trynitarze z kościołem ś. Trójcy zbudowanym r. 1714 przez Adama i Władysława Sakowiczów. Bazylijanów kościół murowany pod wezwaniem opieki Matki Boskiej, wzniósł starosta Łepkowski 1758. Klasztorów żeńskich drewnianych było dwa: maryjawitek i bazylijanek, ostatni wybudował w r. 1642, Antoni Sielawa, metropolita unicki. Oprócz tych z dawna było tutaj wiele kościołów prawosławnych, z których pierwszy katedralny wymurowali parafijanie w r. 1681 za pomocą ks. Druckiego Sokolińskiego, drugi parafijalny drewniany pod tytułem: Zmartwychwstania Boskiego, powstał z ofiar pobożnych w r. 1757, trzeci również parafijalny ś. Mikołaja jest najstarożytniejszym kościołem chrześcijańskim w Orszy, ale początek jego niewiadomy. Za Dnieprem wznosiła się inna cerkiew drewniana, Elijasza proroka, przez ks. Zofiję Juryjewiczowę zbudowana w roku 1505. Prócz tego na cmentarzach ruskich znajduje się cerkiew ś. Jana Bohosłowa, postawiona w r. 1790 przez Jana Ciechanowicza i druga mała drewniana Ofiarowania Matki Boskiej, ze składek parafijan w r. 1782 wzniesiona. Dziś Orsza liczy 2,869 mieszkańców, okolice jej obfitują w pokłady kamienia wapiennego którym mieszkańcy od niepamiętnych czasów handel prowadzą z Moskwą, Kijowem i innemi miejscami.

Orszacki (Jerzy), teolog kalwiński, po łacinie pisał się *Orsacius*, był rektorem szkoły pińczowskiej pod zawiadywaniem Franciszka Stankara. Oskarżano go o nowości w zdaniach religijnych i o to nastawano na niego na synodzie pińczowskim 1560 r., gdzie się mocno bronił. Jednakże na następnym tamże synodzie 1561 r. wyklęto publicznie obudwóch: Orszackiego i Stankara jako ludzi o pośrednictwie Chrystusa kacersko mówiących. Co się potém z nim stało niewiadomo, to tylko pewna, iż przed r. 1560 miał udział w tłomaczeniu Biblii brzeskiej (Ringeltaube p. 93). *F. M. S.*

Orszada, z migdałów słodkich robione mleko, czyli napój z wody, cukru i migdałów: używany zarówno do ugaszenia pragnienia, jak i w wielu chorobach jako środek łagodny.

Orszak, z tureckiego *ortak*, towarzystwo, grono ludzi: w tatarskim *urszak* i *urczak*, zbiór ludzi w jednym celu zgromadzonych. Po staropolsku rzesza, albo *komitywa*. Ztąd wyrażenie: szedł lub jechał w licznej *komitywie*: otaczała go rzesza lub orszak żałobny. *K. Wł. W.*

Orszlam, kawał balu czy grubej tarcicy, na której miech kowalski spoczywa.

Orszulewo, we wsi tegoż nazwiska w królestwie Polskiem, gubernii Płockiej, powiecie Lipnowskim, w zlewie rzeki Skrwy położone jezioro, rozlewa swe wody na 183 morgach przestrzeni, głębokie stóp 73. Wzgórza ścieśniają je; wypływa z niego struga Maciczna. *C. B.*

Orszymowo, wieś rządowa gubernii Płockiej, o milę od Wyszogroda, pierwotnie zwała się *Oprzymów*. Był tu zamek zdobyty i spalony w r. 1258 przez Strojnata czyli Trojnata kięcia żmujdzkiego. Wieś ta należąc za rządów Zygmunta I do dóbr królewskich już zwana była Orszymów. Kościoł parafijalny na wzgórzu wodą i błotami otoczony, stoi wedle wszelkiego podobieństwa na miejscu owego zamku, dawniejszy jednak spalił się w r. 1779, na miejscu którego wzniesiony został teraźniejszy murowany w r. 1825, kosztem rządu. Znajduje się pod tą wsią starożytny kopiec czyli horodyszcze znacznej wielkości dosyć regularnego kształtu z zaklęsłym jak zwykle wierzchołkiem. O jego początku nic się między mieszkańcami dowiedzieć nie można. Zdaje się pochodzić z czasów pogańskich. Opisał go Gwarecki w *Pamiętniku Płockim* t. I. *F. M. S.*

Ort, *urt*, *orcik*, gatunek pieniądza z niemieckiego: der *Ort*. Za Zygmunta III, ortów pięć na talar liczono: wkrótce trzeba ich było ośm, gdy srebra w nich mniej było. Ort gdański w r. 1638 znaczył 16 groszy ówczesnych. Ort, urt złotniczy, podług G. Knapskiego, był czwartą częścią talara. Przysłowie dawne na chciwych mówi. „Im więcej ortów, tem więcej chętki do nich.” *K. Wł. W.*

Ortbant, w dawnej artylleryi polskiej: „zad łoża armatniego, który na ziemi stoi, z wierzchu i z dołu się obija, i mówią: to obicie armat.” (Archelia).

Ortel, w prawie magdeburskiem, znaczy wyrok sądowy. Przysłowie XVI wieku mówi: „obwiesiwszy, dopiero po ortel” t. j. ukarać, a później dochodzić czy był winny. *K. Wł. W.*

Ortelsburg, po polsku *Szczytno*, miasteczko w Prusiech, położone nad samą granicą polską, w okolicy lesistej. Pierwiastkowo stał tu zamek założony w r. 1266; przy nim margrabia Jerzy Fryderyk, wzniósł drugi, miasto zaś samo powstało dopiero w r. 1669.

Ortelskie jezioro słone, leży w powiecie Teodozyjskim, w gubernii Taurydzkiej, odległe o $3^4/_7$ mil od miasta Kerczu, w pobliżu wsi Ortel. Długie na $^4/_7$ mili, szerokie od 150 do 600 przeszło sążni, obwodu ma około $1^3/_7$ mili. Nad brzegami jeziora leżą wsie Tobeczyk, Czongielek, Ekitaw-Koczegien i Ortel, należące do wiejskiej gminy saraj-mińskiej. Jezioro Ortelskie stanowi własność prywatną; sól z niego wydobywana, odznacza się rzadką białością i czystością; w r. 1845 wydobyć jej miano około 8 milijonów pudów. Po wydobyciu z jeziora, bryły soli złożone nad brzegiem pokrywają się warstwą słomy, a następnie ziemią na $^1/_4$ łokcia grubości. Tak zachowana sól, pozostaje na miejscu przez zimę; na wiosnę dopiero wywożą ją do Kerczu, gdzie przed laty pud soli kosztował około 3 kop. srebrem. *J. Sa...*

Ortholog (Teofil), ob. *Smotrycki.*

Ortleskie Alpy, po niemiecku *Ortles-alpen, Ortler-alpen,* zowie się zachodnia część południowej gruppy Alp Tyrolu, oddzielona od północy podłużną górną doliną Adygi czyli Vintschgau'em od pasma centralnego czyli Oezthal'skiego Alp tyrolskich, od wschodu środkową poprzeczną doliną Adygi od Alp Trydenckich, rozgałęziona ku południowi, aż do jezior Garda i Iseo, od zachodu zaś oddzielona doliną Oglio od Alp Veltlińskich a doliną górnej Addy od pasma Bernina Alp Retyjskich, z którem atoli zostaje na północném krańcu w styczności przez Wormser Joch. Gruppa ta zawiera najwyższe szczyty Tyrolu, mianowicie idąc od południa na północ: *Tonal* wysoki na 10,290 stóp, szczyt trzech panów *(Corno dei tre Signori), Monte-Gavio* 11,000 stóp blisko źródeł Oglio, i dalej ku północy *Ortles (Ortlerspitze)* podnoszący się w dzikiej, końcem świata zwanej okolicy, w kształcie piramidy o trzech wierzchołkach, wiecznym pokrytej śniegiem, na którego szczyt przystęp jest trudny i wymaga trzech dni (od wsi Trofoi) pochodu. Po raz pierwszy dotarł do samego szczytu passejski strzelec gemzów Jan Pichler w r. 1804. Ortles uważany był za najwyższą górę po Mont-blanc'u, a wysokość jego podawano na 14,000 do 14,500 stóp. Później ogłoszono go tylko za najwyższą górę w Niemczech i Austryi, gdy pomiar trygonometryczny generała von Fallon okazał 12,020 stóp, późniejszy zaś barometryczny 12,062 stóp. Dziś jednakże wedle najnowszych pomiarów, najwyższą górą Niemiec i Austryi jest Gross-Glockner (ob. *Glockner*).

Ortlieb, Cysters, z klasztoru Zwifelden w Szwabii, który na żądanie królowej polskiej Salomei z domu hrabiów szwabskich de Berg, wdowej po Bolesławie III Krzywoustym, udał się do Polski wespół z Ottonem de Stuzelingen jej bratem i Gernodem braciszkiem. Odwiedzał on tę królowę mieszkającą w Małgoszczu 1140 roku, zkąd powrócił bogatemi darami obdarzony 16 Marca 1141 i podróż swoją opisywał. Poczem został opatem w Neresheim i umarł w r. 1164. Podróż Ortlieba jest ciekawą i ważną z tego względu, że to jest najdawniejszy opis Polski. Wyszła ona pierwszy raz w druku w zbiorze Arseniego Sulgiera, pod tytułem: *Annales Zwifaltenses* Augustae Vindelicor. (1698, w 4-ce, str. 98 c. 139). *F. M. S.*

Ortlob (Jan Fryderyk), doktor medycyny, urodził się r. 1661 w Oławie na Szląsku, chodził do gimnazyjum wrocławskiego, w Frankfurcie nad Odrą i w Lipsku, przykładał się do medycyny i tamże promował na doktora. Potem zwiedził akademje hollenderskie, angielskie i francuzkie. Po powrocie został nadwornym lekarzem króla polskiego Augusta II, professorem anatomii i fizyologii, oraz assessorem wydziału lekarskiego w Polsce. Umarł w Warszawie 1700. Wydał z druku: *De ictero, De visicatoriis, De hydrae in*

hypochondriis nidulantis origine indole, antidoto, De rheumatisma, De pleuritide, Scrutinium recidivarum, De tono et atonia de Rhachitide. Wszystkie te rozprawy były razem drukowane 1696 r. W dziale anatomii ogłosił: *Dissertationes anatomico physiologica, De dentione puerorum difficili* i t. d. **F. M. S.**

Ortma, zwierzchnia suknia, gatunek opończy: z tureckiego *örtmek*, okrywać, osłaniać.

Ortografija, (z greckiego: *orthos*, prosty, właściwy i *graphein*, pisać), nauka dobrego pisania, ob. *Pisownia.*

Ortopedyja, (z greckiego *orthos* prosty i *pais* dziecię), wyraz pierwszy raz przez Andry'ego w dziele jego *L'Orthopedie ou l'art de prévenir et de corriger dans les enfants les difformités du corps* (2 tomy, Paryż, 1741), użyty na oznaczenie sztuki leczenia już utworzonych, i zapobiegania powstać mogącym skrzywieniom ciała dziecięcego. Wyraz ten obecnie ma rozleglejsze znaczenie i rozumiemy pod nim naukę traktowania przekształceń, kalectw i skrzywień tułowia i członków, którym ciało ludzkie w każdym wieku uledz może. Ponieważ leczenie takich zboczeń wymaga stosownych przyrządów i pomocników, miejscowości odpowiednich, zakładów kąpielnych, a nadto jest ono bardzo trudne i potrzebuje nieodstępnego starania lekarza, przeto może być dokonywane tylko w instytutach umyślnie w tym celu urządzonych, które zowią instytutami ortopedycznemi, a których obecnie dość znaczna liczba w różnych miastach europejskich znajduje się, jak: Bouvier'a w Paryżu, Heine'go w Cannstadt, Behrend'a, Eulenburga i Bühring'a w Berlinie, Lorinser'a i Melicher'a w Wiedniu, Schrebel'a w Lipsku i t. d. Instytuta lekarsko-gimnastyczne mogą także wielkie wyświadczyć usługi w leczeniu tego rodzaju. Historyja ortopedyi naukowej bierze początek w połowie zeszłego wieku. Najwięcej tutaj położyli zasług: Sheldrake Jörg, Delpech, Dupuytren, Maisonabe, Dieffenbach, Guerin, Duval, Strohmeyer i inni. Wykład tego przedmiotu objął Werner w dziele: *Grundzüge einer wissenschaftlichen Orthopädie* (2 tomy, Berlin, 1852—3).

Orville Contant (Andrzej Wilhelm), autor francuzki, ur. w r. 1730 w Paryżu, tamże nauki odbierał, później długo podróżował po Europie, bawił w Polsce i na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii. Pisał wiele sztuk dramatycznych, powieści, historyj; te ostatnie, lubo są kompilowane nie są jednak bez wartości. Wylicza je: *Biographie universalle* (t. 9, str. 466). Zajmował się historyją polską i wydał z druku dzieło pod tytułem: *Fastes de la Pologne et de la Russie* (Paryż, 1769, 2 tomy, w 8-ce), tudzież zebrał myśli filozoficzne króla Stanisława i Fryderyka Wielkiego i ogłosił je pod tytułem: *Pensées philosophique morales et politiques des philosophes Sans-Souci et Bienfaisant* (Nancy, 1768, w 8-ce). Jedno z jego dzieł obszernych, powierzchownych ale ciekawych pod tytułem: *Histoire des differents peuples du monde contenant les ceremonies religieuses* (1770—1772, w 6 tomach), przetłómaczone zostało w skróceniu na język polski pod tytułem: *D'Orville Konstanty, Ślady historyczne o zabobonach starożytnych narodów* (Warszawa, 1794, w 8). D'Orville umarł w Paryżu w r. 1805. **F. M. S.**

Orvieto, miasto we Włoszech, należące dawniej do państwa Kościelnego, niedaleko Bolseny, obok traktu prowadzącego z Florencyi do Rzymu, leży na stromej skale, nad rzeką Paglia, ma 7,000 mieszkańców i było stolicą delegacyi mającej 14 mil kwadr. powierzchni. Orvieto jest rezydencyją biskupa i ma wspaniałą katedrę, jednę z najpiękniejszych we Włoszech z początku XIV

wieku, bogatą w mozaiki, ozdobioną oryginalnym frontonem, obfitą w pyszne rzeźby Mikołaja Pisano i liczne obrazy wielkich mistrzów. Szczególnie ciekawą jest kaplica malowana przez Łukasza Signorelli. Również piękne malowidła znajdują się w pałacu biskupim, w pałacach Monti i Gualtieri. Sławne wino, rosnące w okolicach Orvieto, ulubionym jest napojem dzisiejszych Rzymian. *F. H. L.*

Orygenes, najuczeńszy z pisarzy pierwotnego Kościoła, przezwany *Adamantinus*, to jest „człowiek dyjamentowy," podług jednych dla niezmiernej wytrwałości w pracy i nauce, podług drugich dla wielkiej bystrości umysłu i przenikliwości; urodził się r. 185 za cesarza Kommoda, w Egipcie, zapewne w Alexandryi, lub przynajmniej tu młodość przepędził. Ojciec jego Leonidas, człowiek pobożny i światły, sam zajmował się wychowaniem syna, i uczył go Pisma Świętego, w czem ten wcześnie wielkie postępy uczynił, tak iż ś. Hieronim powiada, że będąc jeszcze dzieciakiem, był już wielkim człowiekiem. Później był uczniem św. Klemensa Alexandryjskiego i neo-platonika Ammonijusa Sakkas. Liczył Orygenes lat 17, gdy wybuchło (r. 202) prześladowanie chrześcijan za cesarza Sewera Septymijusza. Leonidasa wtrącono do więzienia; młodziuchny syn zachęcał go do męczeństwa za wiarę. Ojciec życiem przypłacił wytrwałość; ścięto go i majątek mu skonfiskowano. Dla utrzymania zubożałej matki i rodziny, Orygenes musiał dawać lekcyje prywatne, między innemi wielu kobietom i pannom. Żeby z tego powodu uniknąć wszelkiego posądzenia i potwarzy, i nie mieć żadnej przeszkody w nauce i pobożności, dosłownie wykonał radę przytoczoną przez ś. Mateusza (19, 12), i sam się otrzebił. Będąc Katechetą zajmował się on także filozofiją. Około r. 212, w pierwszych latach panowania Karakalli, odbył podróż do Rzymu, ale krótko tu bawił, gdyż Demetryjusz biskup usilnie nań nalegał, aby wracał do Alexandryi, dla objęcia nanowo kierunku szkoły katechetycznej. Wtedy oddał się on z zapałem nauce języka hebrejskiego, aby jego studyja biblijne tem gruntowniejszą miały podstawę. Pomiędzy jego ówczesnemi uczniami był wtedy niejaki Gnostyk, imieniem Ambroży, którego on nietylko nawrócił na wiarę chrześcijańską, ale wszedł w ścisłą z nim przyjaźń, trwającą przez całe życie. Ten Ambroży nietylko zachęcił i skłonił Orygenesa do pisania dzieł naukowych, zwłaszcza exegetycznych, ale jako zamożny wspierał go w tem materjalnie, dał mu siedmiu tachygrafów, do pisania pod jego dyktowaniem, tyluż przepisywaczy i kobiet kalligrafek. Orygenes wtedy mógł zacząć pracować nad wielkiem dziełem *Hexapli* (ob.), czyli porównaniem tłómaczeń Biblii, które wszakże daleko później ukończył; pisał w tymże czasie kommentarze i scholija na Pismo Święte. W r. 215 wódz dowodzący wojskami rzymskiemi w Arabii pisał do Demetryjusza, biskupa alexandryjskiego i do prefekta Egiptu, prosząc aby mu przysłali jak najprędzej Orygenesa, aby mógł się z nim porozumieć i brać naukę od niego. Orygenes wyjechał do Arabii, a dopiąwszy celu podróży, wrócił do Alexandryi. W roku 216 Karakalla przybywszy z wojskiem do Alexandryi, nakazał straszliwą rzeź, której pierwszemi ofiarami padli uczeni i uczniowie, z powodu wierszy wymierzonych przeciw imperatorowi, za zabójstwo swego brata Gety. Orygenes opuścił wtedy tajemnie miasto i schronił się do Palestyny, do przyjaciół swych biskupa Alexandra jerozolimskiego i Teoktysta cezarejskiego, którzy go przyjęli najzaszczytniej i prosili o otwarcie kursów publicznych w ich kościołach. Orygenes, lubo świecki, odpowiedział ich życzeniom; ale nie pochwalił tego jego biskup Demetryjusz i polecił mu wracać niezwłocznie do Alexandryi, co też on wyko-

nał. Ale około r. **223** powołany był do Antyochii, przez Mammeę, matkę cesarza Alexandra, uczoną matronę, dotąd oddaną filozofii eklektycznej, a teraz pragnącą poznać chrystyjanizm. Później jadąc przez Palestynę do Achai, wyświęcony został przez dwóch swych przyjaciół biskupów, obecnych wtedy w Cezarei, na kapłana, chociaż zachodziły do tego dwie przeszkody, najprzód, że należał do innej dyjecezyi, powtóre, że się okaleczył dobrowolnie, co się sprzeciwiało prawu kanonicznemu. Wróciwszy r. 230 do Alexandryi znalazł swego biskupa mocno tém rozgniewanego; zwołał on synod biskupów egipskich, a ci pozbawili Orygenesa godności kapłańskiej i wykluczyli z Kościoła Alexandryjskiego. Wszystkie Kościoły, z wyjątkiem Palestyny, Fenicyi, Arabii i Achai, przyjęły postanowienie synodów alexandryjskich. Wtedy Orygenes znalazł nową ojczyznę w Palestynie, u Teoktysta biskupa Cezarei; tu założył szkołę wyższą teologii, której pierwszymi uczniami byli ś. Grzegorz Thaumaturgus czyli Cudotworca i brat jego Atenagoras. Prześladowanie cesarza Maxymina, skłoniło go do schronienia się w Kappadocyi, gdzie dwa lata przepędził. W r. **249** wybuchło wielkie prześladowanie chrześcijan, nakazane przez Decyjusza. Orygenes uwięziony w Tyrze, był przykuty żelazną obręczą za szyję; wypuszczony z więzienia, stracił zdrowie i wkrótce umarł r. 254, w 70 roku życia. Orygenes był pisarzem niespracowanym i płodnym. Epifanijusz przypisuje mu 6,000 tomów, ś. Hieronim 2,000, liczono bowiem każdą rozprawę, każdą homiliję za tom. W dziejach nauki chrześcijańskiej wysokie zajmuje on miejsce. Jest twórcą nowej exegezy, jako kommentator i krytyk Pisma Świętego, wykładając jego części pojedyncze w związku z całością, tudzież objaśniając je pod względem grammatycznym, historycznym, oraz allegorycznym i dogmatycznym. W kommentarzach, homilijach i scholijach Orygenes objaśnił wszystkie księgi Starego Testamentu, z wyjątkiem Ruth, Estery i Mądrości, i Nowego Testamentu, oprócz Ewangelii ś. Marka, 2 listu do Koryntów, siedmiu listów powszechnych i Apokalipsys. Ale największa część prac jego exegetycznych zaginęła, inne pozostały w ułamkach, lub przekładach łacińskich, bardzo wolnych. Wielkie są prace Orygenesa nad porównaniem przekładów Biblii z textem hebrejskim, ob. *Hexapla*, *Oktapla* i *Tetrapla*. Do dogmatycznych i apologetycznych dzieł jego należą: Dwie księgi o *Zmartwychwstaniu* i dwa dyalogi o tymże przedmiocie; *Stromata*, księga porównywająca zasady wiary chrześcijańskiej z filozoficznemi, która zaginęła; ośm ksiąg w obronie tejże wiary, *przeciw Celsowi*, bardzo uczonemu poganinowi, piszącemu przeciw chrześcijanom: jest to najlepsza i najgruntowniejsza z dawnych apologij, jedno z celniejszych dzieł Orygenesa (bardzo dobrze tłumaczone na niemiecki przez Moshejma, z uczonemi przypisami, 1745). Głównem jego dziełem dogmatycznem jest *de Principiis*, w 4-ch księgach, obejmujące naukę powszechną Kościoła, albo prawidło wiary, i systemat naukowy, przy pomocy filozoficznego rozumowania; tłómaczyli je na łaciński Rufin, niedokładnie, i ś. Hieronim, którego wierny przekład zaginął. Z dzieł ascetycznych Orygenesa pozostały: *Napomnienie do Męczeństwa* i *O Modlitwie*. We trzydzieści przeszło lat po śmierci Orygenesa, Metodyjusz biskup Tyru (zmarły męczennikiem r. 311) zarzucał wielu jego pismom błędy pod względem wiary, co też inni później powtarzali. Natomiast licznych miał on wielbicieli, zwłaszcza w Alexandryi, pomiędzy najprawowierniejszymi. Bronili go także przeciw zarzutom, święci: Atanazy, Bazyli, Grzegorz Nazyanzeński, Jan Złotousty. W rękopismach i tłumaczeniach ksiąg Orygenesa powciskano później niemało błędów

przeciwnych wierze, które nie od niego pochodziły, a ich zwolenników nazywano *Orygenistami*. Danijel Huet, biskup Avranches, pierwszy wydał dzieła exegetyczne Orygenesa w języku greckim, wraz z przekładem łacińskim (1668 i 1679, tomów 2, in folio), tudzież bardzo uczoną monografiję pod napisem *Origeniana*. Ks. de la Rue, z kongregacyi S. Maura, wydał wszystkie dzieła Orygenesa (Paryż, 1733, tomów 4 in fol. przedrukowane przez Obertscha w Wirzburgu 1780 w 15 tomach w 8-ce). Lommathür wydał nową edycyję (Berlin, 1831—48, we 25 tomach w 8-ce). Pisał obszernie o Orygenesie Redepenning, (Lipsk, 1836); Schnitzer (Stutgart 1835), Thomasius, *Monografija Orygenesa* (Erlangen, 1837). *L. R.*

Orygenes, przezwany „Nieczystym,” Egipcyjanin rodem, heretyk, uczył około r. 190, że małżeństwo jest wynalazkiem czarta; że wolno iść za popędem najszkaradniejszych namiętności, że trzeba rodzeniu się i rozmnażaniu się ludzi zapobiegać wszelkiemi środkami. Uznawał księgi apokryficzne Starego i Nowego Testamentu, między innemi zmyślone akta świętego Andrzeja i kilku innych apostołów. *L. R.*

Orygeniści. Niektóre zdania Orygenesa (ob.), pod względem wiary, nie przypadały do smaku wielu prawowiernych, którzy upatrywać w nim chcieli przodka Aryjanizmu, a sami Aryjanie chętnie powoływali się na jego naukę w przedmiocie „Słowa” (*logos*). S. Pachomijusz, założyciel życia zakonnego, odebrał, jak powiadają, swoim zakonnikom, księgi Orygenesa i utopił. Epifanijusz, około r. 374, ostro wykład allegoryczny księgi Rodzaju czyli Genesis przez Orygenesa; a w dziele przeciw heretykom, ułożonem około r. 375 zbijał gnostycyzm *Orygenistów*, którzy się rozmnożyli między mnichami i pustelnikami Egiptu. W Palestynie, a zwłaszcza w Jerozolimie, Orygenes liczył wielu stronników, lecz przed wszystkimi Jana biskupa jerozolimskiego. Wystąpił przeciw nim około r. 392 niejaki Aterbijusz, przybyły z Egiptu, zarzucając Rufinowi i S. Hieronimowi, zbyteczne uwielbianie Orygenesa. Około tegoż czasu ś. Epifanijusz, już w bardzo podeszłym wieku, zawitał także do Jeruzalem, opierać się postępom orygenizmu, którego przeciwników nazywano *antropomorfitami*. Po niejakim czasie (r. 396). Teofil, patryjarcha alexandryjski, wmięszał się w te spory i przyjechawszy do Jeruzalem, pogodził stronnictwa. Anastazy papież r. 399 powołał Rufina, tłumacza i apologistę Orygenesa, pod swój sąd; ale ten bronił swej prawowierności na piśmie. Papież wyklął Orygenesa jako heretyka; inni biskupi przystąpili do tego zdania. Zawiązała się także ostra polemika o tym pisarzu między Rufinem a ś. Hieroniem. Czterej wielcy bracia: Dyjoskuros, Ammonius, Eutymijusz i Euzebijusz, uczeni zakonnicy z Nitryi, których, Teofil, patryjarcha alexandryjski, ściągnął do siebie i wszelkie w nich pokładał zaufanie, również byli Orygeniści. W liście pasterskim przed wielkanocą r. 399 Teofil zbijał herezyję antropomorfitów; ale omal tego życiem nie przypłacił, gdyż zbiegła się do Alexandryi massa hołdujących jej mnichów, i zagrażali mu śmiercią, jeżeli nie odwoła swego zdania. Patryjarcha uległ, oświadczył iż odrzuca księgi Orygenesa, i odtąd został obrońcą antropomorfityzmu i zawziętym nieprzyjacielem orygenistów, których r. 400 wyklął na synodzie alexandryjskim. Czterej bracia i około 50 mnichów, ich zwolenników, schronili się do Konstantynopolu, gdzie ich ś. Jan Złotousty łaskawie przyjął i wstawiał się za nimi do Teofila; lecz ten przebłagać się nie dał, owszem, wyjednał prawie we wszystkich prowincyjach potępienie Orygenistów. Ale skargi obecnych w Konstantynopolu, doszły uszu cesarza, który wezwał tu Teofila dla wytłumaczenia się. W skutku jego za-

biegów, ś. Jan Złotousty pozwany na synod, „Pod dębem,” *ad quercum* (roku 403), obwiniony o stronność dla Orygenistów, złożony został z godności. Odniosłszy takie zwycięztwo, Teofil, równie jak poprzednio Epifanijusz, pogodził się z nimi, i spory ucichły prawie na lat półtorasta; lecz wznowiły się około r. 530 w Palestynie, za czasu cesarza Justynijana, pomiędzy zakonnikami. Ale w r. 546 podzielili się Orygeniści między sobą na *Protoktystów* i *Izochorystów*. Ci ostatni zajmowali nawet stolicę patryjarchy, w osobie Makarego, jednego ze swych stronników. Protoktyści lękając się ucisku, połączyli się z Kościołem prawowiernym; ale cesarz Justynijan wypędził Makarego i oddał patryjarchat Konstantynopola katolikowi Eustachemu. Monastery i laury oczyszczone zostały z Orygenistów i wszyscy biskupi, z wyjątkiem jednego, podpisali edykt Justynijana, potępiający Orygenesa i jego błędy, przesłany poprzednio do czterech patryjarchów: rzymskiego, alexandryjskiego, antyjocheńskiego i jerozolimskiego, i przez nich, jak powiadają, przyjęty. Odtąd Orygeniści, jako stronnictwo, znikli; tylko pamięć wielkiego męża pozostała. *L. R.*

Oryginalność, z łacińskiego *origo*, początek. Oryginalność tedy jest początkowością, pierwiastkiem. Oryginałem jest utwór pierwotny, zasadniczy, wzór; w przeciwieństwie do niego, stoi kopija, naśladowanie, utwór pośledni, odpis, odwzorowanie. I dla tego wyrażamy się, mówiąc o artyście: że jest oryginalnym, jeśli takowy tworzy z głębi własnego swego poczucia, jeśli jest gienijuszem, to jest, że nie chodzi z wiedzą lub bezwiednie śladami po jakich już inni stąpali artyści, poprzednicy jego lub współcześni, ale nowe sobie toruje drogi. Prawdziwy genijusz zawsze jest oryginalnym. Przekonanie to dało nowszemi czasy powód do mniemania, jakoby z pojęciem oryginalności łączyło się znaczenie uboczne, pogardliwe, odosobnienia czy dziwactwa. Bo ponieważ genijusz zawsze ma znamię oryginalności, odróżniające go od innych, więc też niektórzy sądzili się być genijuszami, jeśli o ile można inaczej żyć, myśleć, działać i postępować będą niż inni zwyczajni ludzie. Taka wszakże oryginalność, bynajmniej nie jest genijalną, lecz umyślną, przesadną (affektowaną), prowadzącą do dziwactwa i śmieszności.

Oryja, w królestwie Polskiém, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, w dobrach Kalwaryja, nad rzeką Kirsną położone jezioro, rozlewa swe wody na 153 morgach przestrzeni. *C. B.*

Oryjon, *(Orion)*, wedle najdawniejszego podania greckiego, był to wielki myśliwy, po śmierci jeszcze w krajach podziemnych łowami się zajmujący, a razem najpiękniejszy swojego czasu mężczyzna. Pochodzenie jego różnie wywodzą; najczęściej jednak uważany on jest za syna Hyrieusa, lub też za syna Posejdona z Euryjalą, lub z ziemi zrodzonego. Był wielkości tak olbrzymiej, że brodząc po największej morza głębinie, ukazywał głowę i ramiona wystające nad wodę, a gdy stąpił na ląd, głową sięgał obłoków. Przybywszy do Chios oczyścił wyspę tę od dzikich zwierząt, i zakochał się w córce Oinopiona zwanej Airo czyli Merope. Gdy ojciec zaślubiny zwlekał, Oryjon postanowił gwałtem kochankę uprowadzić. Ale wezwany przez ojca na pomoc Dyonizos (Bachus), oślepił Oriona. Zapytawszy się następnie wyroczni w jaki sposób wzrok odzyskać zdoła, Oryjon otrzymał odpowiedź, by postępował ku Wschodowi i oczy swe promieniom słońca nadstawiał. Przejrzawszy, udał się Oryjon zaraz na Chios dla wywarcia na Oinopionie zemsty, ale go już tam nie zastał; poczém udał się na Kretę, gdzie wespół z Artemidą (Dyjaną) bawił się łowami. Okoliczności jego śmierci różnie bywają opowiadane. Jedni

utrzymują, że go Artemis strzałami ubiła za to, że porwany z powodu swej piękności przez Eos'ę (zorzę), wywołał gniew bogów. Drudzy mówią, że sama Artemis, rozkochana w nim, pragnęła go mieć małżonkiem; lecz rozgniewany o to brat jej Apollo, kazał jej strzelić z łuku w daleki ciemny punkt na morzu (twierdząc, że go nie dosięgnie), którym właśnie była głowa Oryjona, zrazu przez nią nie dostrzeżona czy nie poznana. Trzecia wersyja każe mu umierać w skutek ukąszenia skorpiona. Asklepios, chcący go wskrzesić do życia, ubity został piorunem przez Jowisza. Po śmierci przeniesiono Oryjona wraz z jego psem na niebiosa, gdzie jednę z najświetniejszych stanowi on konstellacyję, widzialną w Europie nocą w porze zimowej w kształcie trzech gwiazd drugorzędnej wielkości, stojących nad pasem w prostej przy sobie linii, i zwanych także koszturem Jakubowym.

Oryjon z Teb w Egipcie, i ztąd *Thebanus* zwany, gramatyk i lexykograf grecki w V stóleciu po Chr. napisał pod tytułem *Etymologicon*, dzieło lexykograficzne o etymologijach greckich, szacowne mianowicie dla dokładności cytacyj z dzieł klassyków starożytnych wyjętych. Wydał je najprzód Sturz z rękopismu paryzkiego wedle poprawek Larcher'a i F. A. Wolf'a (Lipsk, 1820 roku). Porównaj Ritschl'a *De Oro et Orione commentatio* (Wrocław, 1834).

Oryktognozyja (z greckiego *oryktos* ciało kopalne i *gnosis* znajomość), wyraz w ściślém znaczeniu mający to samo znaczenie co *Mineralogija;* rozumimy pod nim naukę, mającą za przedmiot uporządkowanie systematyczne i opisanie minerałów pojedynczych.

Oryktologija (z greckiego *oryktos* ciało kopalne i *logos* mowa), albo *Petrografija*, oznacza część geognozyi, mającą za przedmiot opisanie mineralogiczne różnych gatunków skał i gór.

Oryl, horyl, gatunek flisa (ob.), usposobionego do obróbki drzewa na handel zagraniczny i spławiania go rzekami. Używa tej nazwy na lądzie; na wodzie przybiera tytuł: *księcia wodnego*. Mają swój wyłączny język wraz z flisami podobnie jak myśliwi, uczą się go gorliwie, bo za niewiadomość wyrazów technicznych podług praw swych karzą. O rozmaitych stopniach orylskich powiemy pod właściwemi wyrazami. Oryle mają swoje *prawo*, to jest ustawę, a trzech gospodarzy składa *sąd*, który wymierza podług przyjętych zasad karę na przestępcę. Kozłowski Wiktor, w r. 1846, wydał w Warszawie: *Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i orylski*, w którym bogaty zebrał zasób wyrazów i wyrażeń orylskich. Oryl, mało w domu zagrzewa miejsca, latem na wodzie, w zimie w lasach zajęty jest spuszczaniem z pnia drzewa i obrabianiem go stosownie do wymagań handlu. Pieśni orylskie tęschnotę żony i rodzin rzewnie nieraz wyrażają. *K. Wl. W.*

Orynin, miasteczko w gubernii Podolskiej, nad rzeką Żwańczykiem, w pięknem położeniu. Odwieczne niegdyś dziedzictwo starożytnej rodziny Kierdejów. Z tych Stanisław Kierdej, wojski kamieniecki, przywiódłszy dawne przywileje przodkom swoim służące, otrzymał od króla w r. 1506 potwierdzenie tychże, nowe swobody dla mieszczan. Stanisław Tarnowski, kasztelan sandomirski, stał tu obozem 1587 r., strzegąc granic przeciw Turkom i Tatarom. W tymże celu znaczne w r. 1618 pod Orynin ściągnął siły Stanisław Żołkiewski, hetman wielki koronny. Po kilkakroć uderzali nań Tatarzy, lecz zawsze mężnie odparci zostali. Parafijalny kościół tutejszy uposażony został w r. 1474 przez Grzegorza Kierdeja podkomorzego podolskiego. Około roku 1790 należąc do sześciu dziedziców miasteczko, liczyło wtedy 93 a na przedmieściach 172 domy. Ciągnąca się ztąd równina ku północy aż do Ku-

pina, mogiłami jest okryta. Całe Podole najwięcej za dawnych czasów krwią ludzką zbroczone, liczne tego rodzaju przedstawia pomniki. *F. M. S.*

Orz, rzeka w królestwie Polskiém, wypływa z błot Radwan i Wyszomierz w powiecie Łomżyńskim; wpada do Narwi z lewej strony przy wsi Zbonczek w powiecie Ostrołęckim. Długa prawie 4 mile; niespławna i nie może być uspławnioną. *C. B.*

Orzech włoski (*Juglans regia* Lin.), jest to nazwa pięknego drzewa, od bardzo dawnych czasów przyswojonego, a pierwotnie pochodzącego z Persyi. Że go u nas zowią orzechem włoskim, tłómaczy to zarazem, jaką drogą do nas się dostał; Rossyjanie znów nazywają go tureckim, a więc do nich z Turcyi przyjść musiał. Powiadają, że kiedy święty Jacek z domu Odrowąż, wrócił z Rzymu do Polski w r. 1219 (dokąd jeździł z bratem swym Czesławem i ze stryjem Iwonem Odrowążem biskupem krakowskim), przywiózł był z sobą parę orzechów włoskich i zasadził w Krakowie w ogrodzie, przez siebie założonego klasztoru Dominikanów. Orzechy te później rozmnożywszy się, dały początek wszystkim innym w całej Polsce, i dziś nie ma zapewne ani jednego nieco większego ogrodu, w którymby drzewa orzechowego brakowało. Dorasta ono na wysokość do 60 stóp: koronę ma wielką i rozłożystą, a pień w starości popękany. Liście tego drzewa są pierzaste, czyli złożone z 7 lub 9 listków, po obu stronach ogonka głównego rozłożonych, eliptycznych, połyskownych, za potarciem przyjemnie aromatycznie pachnących. Kwitnie w końcu Kwietnia i na początku Maja, prawie równocześnie z rozwijaniem swych liści, i ma płeć oddzieloną (21-sza gromada Linneuszowa), podobnie jak największa część drzew naszych, to jest, że wytwarza osobno bazie kwiatowe pylnikowe czyli męzkie, a osobno zawiązkowe czyli żeńskie. Pierwsze są długie, wiszące, grube, obłe, z kątów liści wyrastające i pyłek sypiące, a drugie krótkie, guziczkowate, do góry wzniesione, z końców gałązek wychodzące, zamieniające się później w orzechy, z łupiną zieloną mięsistą, pod którą znajduje się skorupa twarda drzewiasta zatokowo-marszczkowana, a wreszcie jądro, przegródką niezupełną przegrodzone, słodkie, migdałowate i bardzo smaczne. Ponieważ orzechy włoskie (tak jak inne owocowe drzewa) z dawien dawna są przedmiotem uprawy, wyrodziły więc z siebie kilka odmian, jak np. z wielkim owocem, z miękim owocem czyli mięko-skorupnym, z owocem późno dojrzewającym, z różnemi liśćmi i t. p. Wszystkie lubią grunt tłusty, wapnisty ale nie wilgotny. Wytrzymują u nas doskonale, aby tylko zima 20 stopni mrozu nie przenosiła. Rozmnażają się z nasion czyli orzechów, siejąc je na wiosnę, zimując potém w widnej piwnicy lub miejscu od mrozu wolném, i wysadzając drugiego lub trzeciego dopiero roku do gruntu. Można także sadzić orzechy wprost do ziemi tam, gdzie ma później rość; szczepienie zaś lub oczkowanie odmian uszlachetnionych na zwyczajnych, rzadko się u nas odbywa, bo takie okazy łatwo w zimie marzną i giną. Orzechy włoskie sadzą się gdzieś osobno, zdala od innych drzew, bo korzenie ich szeroko się rozgałęziają i inne obce duszą. Same nawet między sobą winny być w odstępach 20 stopowych umieszczane. Łamania gałęzi nie znoszą, co im nadzwyczaj szkodzi, dla tego się nigdy nie obrzynają. Do lat 40 rosną u nas szybko, w lat 60 jeszcze są zdrowe, lecz później już nikczemnieją i giną. Na Kaukazie po lasach wszędzie jest pełno drzew orzechowych, i to niekiedy tak grubych, że je ledwie dwóch ludzi rękami obejmie. Największe jednak i najgrubsze, ma się znajdować w Krymie, we wsi Kigneys, które corocznie od 80—120,000 sztuk owoców rodzi, wartości 80 do 120 rsr. Drzewo orzechowe dla stolarzy i to-

karzy stanowi szacowny materyjał; daje się wybornie heblować i pięknie polilurować, flader czyli słój ma piękny, ciemny, tak zwany orzechowy, a po mahoniu jest najlepszém i najpiękniejszém drzewem na meble. Nawet korzeń drzewa orzechowego ma jeszcze piękniejszy flader jak sam pień, używają go przeto również na wyroby stolarskie, zwłaszcza na tak zwane forniry czyli wykładania têm drzewem. Orzechy znów same, mianowicie ich jądra, pełne oleju tłustego, kiedy są świeże, nadzwyczaj są smaczne. Zawierają prawie pół na pół oleju *(oleum nucum juglandis)*, bo 50 procent, który jest tak jak migdałowy bardzo przyjemny, w jedzeniu od oliwy jeszcze smaczniejszy, a od malarzy do malowania olejnemi farbami poszukiwany, lecz do świecenia w lampach niezdatny. Kiedy zaś orzechy te wyschły i świeżość straciły, mniej są smaczne. Cukiernicy dodają ich (świeżych) do ciast, robią z nich wyborne cukierki i t. p. Zewnętrzne zielone łupiny z orzechów i liście orzechowe używają się w barwierstwie na brunatno i czarno, poddane zaś fermentacyi, dają płyn obrzedni, którym farbuje się wełna na tak zwany kolor oliwkowy. We względzie leczniczym zastosowywano także orzechy od dawna, a mianowie orzechy niedojrzałe *(nuces juglandis immaturae)*, i zewnętrzną łupinę orzechów zieloną *(cortex nucum juglandum exterior* vel *putamen nucum juglandum viride)*, co zadawano jako lek wzmacniająco-ostry w osłabieniu trawienia, w skłonności do czerwiów czyli robaków, w różnych zakażeniach krwi, w uporczywych wyrzutach skórnych, we wrzodach tak zwanych mdłych, w zołzach czyli skrofułach, w krzywicy czyli angielskiej chorobie, w kile czyli w *syphilis* i t. p. Tak orzechy niedojrzałe jako i ich łupiny zielone, zawierają w swym składzie chemicznym przeważnie garbnik, cukier kleisty, barwik czyli materyją czarną, materyją wyciągową gumową, mączkę i różne kwasy lub sole roślinne. Wreszcie łyko z pnia drzewa orzechowego alko kora z korzenia, użyte wewnątrz sprawiają wymioty i biegunkę. Jeszcze tu wypada wspomnieć o amerykańskich gatunkach orzechów, ale nie o tych co w sklepie sprzedają (ob. *Orzechy amerykańskie*), lecz o tych pięknych drzewach, które po naszych ogrodach tak często napotykać można. Zazwyczaj są to: *Juglans nigra* Lin., *Juglans cinerea* Lin., *Juglans fraxinifolia* Lam. i *Juglans olivaeformis* Michx. czyli *Carya olivaeformis* Nutt. Wszystkie te gatunki pochodzą z Ameryki północnej, wytrzymują u nas doskonale, bo nigdy nie wymarzają. Wzrost mają śmigły, podobnie naszym jesionom, pień prosty i gładki, tylko owoce nie są jadalne, bo są drobne, twarde, z jądrem małém, chyba z Karyi *(Carya olivaeformis)*, które są dosyć dobre. W ojczyźnie swojej bywają z niektórych gatunków jadane, lecz pospoliciej karmią niemi wieprze. Materyjał jednak dla stolarzy dają tak dobry jak orzechy włoskie.

Orzechówka (*Nucifraga* Briss.). Rodzaj ptaków wróblowatych, z rodziny stożkodziobych, odłączony od Linneuszowskiego rodzaju *Corvus*. Cechy tego rodzaju są: dziób od głowy dłuższy, prawie prosty, w końcu zeszczuplony i tępy; szczęka od żuchwy nieco dłuższa; pod językiem obszerny błoniasty worek, reszta jak u kruków. Gatunek europejski *N. caryocathactes* Briss. żyje na północy Europy i Azyi, a w małej prócz tego liczbie w niektórych górzystych okolicach pasa umiarkowanego tych części świata. Jest to ptak tułający się, zalatuje bowiem w nasze strony nie każdego roku i w nie jednakowych ilościach; zwykle pokazuje się w jesieni, niekiedy zimuje; w roku 1844 był ich największy przelot w całym kraju. Żywi się orzechami i innemi nasionami drzewnemi, których zapasy przenosi w worku podjęzykowym, mogącym ich po kilkanaście obejmować; rozbija je dziobem tłukąc o drzewo; w po-

rze letniej jada owady. Jaja i okoliczności gnieżdżenia dotąd nieznane. Ptak ten jest wielkości sójki, brunatno-kafowy, biało plamkowany, z ogonem czarnym biało kończystym. Dwa jeszcze gatunki exotyczne świeżo są do tego rodzaju zaliczone, niewiadomo jednak, czy po bliższem ich poznaniu będą zostawione. *Wł. T.*

Orzechowski (Stanisław), najsławniejszy swego czasu mówca, publicysta i dziejopis. Urodził się **11** Listopada **1513** r. w ziemi Przemyskiej, z ojca Stanisława, pisarza ziemskiego i matki Jadwigi Baranieckiej, córki księdza ruskiego. Obdarzony od dzieciństwa pamięcią osobliwszą, dowcipem bystrym i wyobraźnią, pobierał początkowo nauki w Przemyślu, a mając lat **14** wyprawiony został do akademii wiedeńskiej, zkąd w r. **1529** z powodu zagrażającego najazdu Turków, przeniesiono go do Wittenbergu. Tam trzy lata mieszkając, pozyskał przyjaźń Marcina Lutra, Melanchtona i Zwingliusza, a będąc świadkiem sporów teologicznych, znalazł w nich upodobanie i za powrotem do kraju naśladował. Od r. **1532—41** bawił we Włoszech, zatrzymując się najdłużej w Bononii, Padwie i Wenecyi, dla sławy tamecznych filozofii i krasomówstwa mistrzów, gdzie poznany wkrótce z niepospolitych zdolności, wciągany znów do sporów naukowych, wyćwiczył się tem więcej w owe stronne, przebiegłe, sofistyczne rozumowania, w których urosł na groźnego i niebezpiecznego w społeczeństwie zapaśnika. Wróciwszy do kraju **1543** r., gdy od dzieciństwa przeznaczyli go rodzice dla własnych widoków, do stanu duchownego, z którego ciągnęli korzyści, zmuszony od ojca, niechętnie i z uporem dal się wyświęcić na kapłana, chociaż kiedy już koniecznie miał być księdzem, chciał przyjąć obrządek ruski, do którego miał wrodzoną po matce skłonność, ponieważ ten nie obowiązywał do bezżeństwa. Ale ojciec nie upatrując w nim równych korzyści jak w łacińskim, zniewolił go do uległości. Objął tedy dawniej nadaną mu kanoniję i kilka probostw, wyjednanych mimo wiedzy i zezwolenia właściwego biskupa. Wnet odsądzony od ich posiadania, zawrzał po raz pierwszy żądzą sporu. Korzystając z poróżnień wznieconych między Stanisławem Tarłą, biskupem a kapitułą przemyską, z zawiści ku pierwszemu, przyjął na siebie obronę kapituły; stoczył spór w sądach metropolii lwowskiej, a następnie wniósł osobiście skargę do króla i prymasa. Powiódł się ten śmiały krok Orzechowskiemu i próżność jego pierwszem podrażnił zwycięztwem, gdy prymas wyroki biskupa przemyskiego unieważnił. Jan Dziaduski, następca Tarły, obrał wcale przeciwną drogę postępowania z Orzechowskim. Zaniechał z nim owej o plebaniję kłótni, oraz nie był mu przeciwnym, gdy w r. **1546** wymienił kanoniją swoją na inszą w tejże katedrze, oraz zamienił probostwo. Ta pasterska dobroć tak mu do serca przypadła, że w pismach swoich nie szczędził pochwał, któremi Dziaduskiego pod obłoki wynosił. Lecz już nie było w mocy Orzechowskiego zmienić swoją naturę, owszem, względność jaką mu okazano, posłużyła mu tylko do otwartszej zuchwałości. Odtąd tem bardziej sąsiedztwo na około pieniactwem i napaścią kłócił, duchowieństwo lekceważeniem swego stanu i rozwiązłością obyczajów obrażał, oraz publiczność całą rozgałęzieniem zdań przeciw religijnych, dumnem o sobie zarozumieniem, pogardzaniem, gniewem i uporem niechęcił, nakoniec obstawaniem za obrządkiem ruskim, ustawy Kościoła rzymskiego podrywał i osłabiał. Zaskarżono go przed władzą duchowną i pociągniono do sądu dnia **17** Marca **1547** r. o lekceważenie swojej zwierzchności, pismami powołaniu swemu uwłaczającemi, osobliwie o wydanie potajemnie uszczypliwego dziełka o bezżeństwie księży, także o gorszące życie z Anną Zaparcianką. Na te za-

rzuty przeciw sobie, usprawiedliwił się Orzechowski oświadczeniem trwania nieporuszenie w wierze katolickiej i zaręczył poprawę, którą stwierdził przysięgą. Dziaduski przestał na tém, naznaczył mu pewną pokutę i zabronił na czas niejaki miewać nauki do ludu, a pismo zaś jego o bezżeństwie kapłańskiem skazał na spalenie. Nałożonemi atoli karami kościelnemi obarczał nie długo, pozwolił mu kaznodziejstwa w katedrze i we własnych parafijach, mianował go nawet oficyjałem, lecz tę godność duchowną Orzechowski w r. 1548 dobrowolnie złożył. Niedługo potém zrzucił z siebie przybrane pozory, i pokątnie wprzódy podsuwane zdania, wyniósł z całą jawnością najprzód na sejmiku w Wiszni, a wkrótce i na sejmie piotrkowskim 1550 r., gdzie przedstawiając konieczność żenienia się księży, przytomnych senatorów tak przeciw sobie oburzył, że zaledwo pozwolono mu dokończyć mowy. Niepomny już wtedy na żadne względy i ufny w porękę wielu możnych panów, złożył wszystkie godności duchowne i w r. 1551 zaślubił sobie w Lecinie pod Jędrzejowem, Magdalenę Chełmską, pannę szlacheckiego urodzenia. Odtąd poczęło się pasmo długich cierpień Orzechowskiego, które mu życie zatruły. Dziaduski, biskup, użył przeciw niemu całej surowości swojej władzy, unieważnił jego małżeństwo, skazał na utratę czci, majątku i na wygnanie z dyjecezyi, a w końcu rzucił nań klątwę duchowną (d. 8 Kwietnia 1551), który to wyrok na soborze prowincyjonalnym w Piotrkowie, prymas Dzierzgowski potwierdził. Wtedy to pisał Orzechowski do Julijusza papieża, sławny ów list, w którym pokazał swój umysł nieuskromiony i użył tonu, jak gdyby potwierdzenie swego małżeństwa, chciał raczej groźbą zdobyć, aniżeli słusznością otrzymać. W roku 1552 na sejmie piotrkowskim biskupi złożyli nadzwyczajne zgromadzenie u prymasa; stanął przed niem Orzechowski i uczynił wyznanie wiary, które podał potém na piśmie. Słuchany był z łaskawością, odprawiony z dobrą otuchą, sam biskup przemyski przyznawał jego zdania zupełnie katolickie, chociaż na synodzie piotrkowskim postanowiono już było donieść go królowi za kacerza. Nazajutrz (d. 17 Lutego 1552 r.) otrzymał rozgrzeszenie i zdjęcie z siebie klątwy, a odtąd przyłączył się do stanu duchownego, nawet wchodził w jego narady, przeciwko świeckiemu. Względem zaś jego małżeństwa, rozkazano mu udać się do stolicy apostolskiej i przeciąg roku całego na to mu wyznaczono. Gdy więc Orzechowski uczynił krok do Rzymu, gdzie lubo Wojciech Kryski, podkomorzy płocki, sprawujący interessa dworu polskiego, otrzymał zlecenie przekładać papieżowi niebezpieczeństwo, ażeby przywiedziony do rozpaczy Orzechowski nie przeszedł na stronę różnowierców, któryby niezmiernie wzmocnił, jednakże interes ten szedł oporem. Wprawdzie papieże kilkakrotnie zsyłali w tym przedmiocie legatów do Polski, ale ci zawsze wyrok ostateczny zawieszali. Raz nawet oburzony tém zwlekaniem Orzechowski, odgrażał się przejść do Greków i rozbrat uczynić z Rzymem, do czego miał gotowe pismo, pod tytułem: *Repudium Romae*, najeżone ostremi i jadowitemi przeciwko Ojcu świętemu grotami. Lecz ostrzeżony o tém Uchański, biskup kujawski, w r. 1557, namówił go ażeby nie ogłaszał owego szkodliwego pisma, zaręczywszy że nietylko prymasa zmiękczy, ale i do pomagania mu nakłoni. Zgon Pawła IV w r. 1559 ostudził także w Orzechowskim zawziętość przeciwko Rzymowi, a nowy papież Pius IV na wdanie się króla i senatorów do ostatecznego całej tej sprawy na miejscu rozpoznania, legata swego w Polsce upoważnił. Jan Przerembski, następca zmarłego w roku 1561 Dzierzgowskiego prymasa, zwołał był na dzień 4 Marca tegoż roku synod prowincyjonalny do Warszawy. Stawił się tamże Orzechowski i przed

legatem papiezkim złożył cały swój proces z dawnem wyznaniem wiary piotrkowskiem, oraz powiedział mowę o zacności stanu duchownego. Wszakże nie więcej i na tym synodzie wskórał, jak tylko że uznano prawowierność jego i uczyniono wolnym od zarzutu kacerstwa, ważność zaś małżeństwa zawieszono aż do wyroku stolicy apostolskiej. Niekłopotany już więcej od biskupów i pobudzony sposobnością zasłużenia się Rzymowi, oddał się z całą namiętnością obronie wiary katolickiej i stoczył wiele walk ustnych i piśmiennych z najgłówniejszymi podówczas w Polsce różnowiercami. Jedno z pism swoich, pod tytułem: *Chimera,* przeciwko Aryjanom wymierzone, ofiarował zgromadzonym ojcom na powszechny sobór trydencki. Dzieło to za świadectwem Hozyjusza czytane było tamże z upodobaniem, lecz imieniem publicznem autorowi jego nic nie odpowiedziano. Sama nawet sprawa o małżeństwo, raz przed stolicę apostolską wytoczona, wcale się o sobór ten nie obiła, który owszem wystrzegając się w czemkolwiek powadze głowy Kościoła ubliżyć, wszystkie szczegóły do papieża odsyłał. Pius IV nie mógł się także odważyć na to, ażeby tak wczesny dał przykład zwolnienia świeżej jeszcze ustawy trydenckiej o małżeństwie kapłanów. Orzechowski więc nie otrzymując skutku przyrzeczeń legata, przerażony ustawą wyżej wspomnioną, chociaż się za powagą stolicy świętej ujmował, zostawał z nią jeszcze długo w zatardze. W Rzymie atoli żadnych nie znalazł względów, a na szturmujące jego listy wcale nie odpowiadano. Tymczasem w kraju całe duchowieństwo nienawidziło go za to, że wtórował niechęci publicznej przeciwko ich przemocy, wreszcie namiętna żądza sporów, jadowitość języka, ściągnęły nań pogardę tak przyjaciół jak przeciwników. Zaniechali go przeto wszyscy i został bez stronników, a co większa bez opiekunów. Osiadł on w majętności swej złożonej ze wsi Wielkich i Małych Barańczyc, tudzież wsi Żórawice długie, w obwodzie Przemyskim, gdzie spędzał ostatnie dni życia w samotności, trapiony, jak utrzymują, melancholiją. Umysł niegdyś gardzący wszelkiemi ciosy i przygodami, nie miał potem tyle hartu, aby zniósł lekceważenie i zapomnienie ludzkie. Tam w Kwietniu 1566 r. utracił żonę z którą miał pięcioro dzieci. Chciał on po jej zgonie znowu powrócić do urzędu kapłańskiego i w tym celu pisał nawet do Barzego, posła polskiego w Rzymie, aby mu wyrobił wolność wykonywania obowiązków duchownych, lecz zamiar ten przerwała śmierć jego niespodziana, która przypadła przy końcu 1566 roku, lub jak Lelewel utrzymuje, przed 12 Lutego 1567 r. Orzechowski byłby zasłużył bezwątpienia na zaszczyt wielkiego męża, gdyby był życia swego nie skaził licznemi wadami, które główne źródło miały w miłości własnej okolicznościami rozdrażnionej. Zresztą przywary jego były wielu współczesnym równe. Sądzić go przeto z nowożytnego stanowiska nie można. Postać to pod każdym względem niezwyczajna. Jak zaś czynnym był działaczem w sprawach politycznych i religijnych swego czasu, okazują to jego pisma, któremi przeważny wpływ wywierał, bo jak sam o sobie mówi: „Nie inkaustem, ale ogniem pisał swoje dzieła." W ustawicznych zatargach z świeckimi i duchownymi, biegał z sejmów na sejmy, rzucał między rady poselskie rozmaite pisemka nie trzymając się żadnej stałej drogi ani środka, ale według widoków osobistych i dążności stronnictw do których należał, zmieniając zdania i chęci. Kiedy w r. 1542 gotowano się do wojny z Turcyją, podżegał ku niej zapał w narodzie i wystąpił żarliwie w dwóch mowach do króla i rycerstwa polskiego. W piśmie *De ordinanda Republica* przeznaczonem na sejm 1543 r., zwracał uwagę posłów na stan i potrzeby Rzeczypospolitej, wytykając zdro-

żności i bezprawia, których nietylko możniejsi ale i sama zwierzchność niekiedy się dopuszczała. Jak śmiele targnął się zrazu przeciw małżeństwu Zygmunta I z Barbarą Spiską, tak w roku 1549 naganiając związki Zygmunta Augusta z Radziwiłłówną dziełkiem *De obscuro Regis matrimonio*, rzucił w łono zebrania polskiego pierwsze zarzewie buntu. Wręcz przeciwne zdania objawił potém w mowie na pogrzebie Zygmunta I i w swoich rocznikach. Ważną sam przez się odegrał rolę na sejmie 1550 r., kędy wytoczona jego sprawa o małżeństwo, zmieniła się była niejako w walkę polityczną. Na burzliwym sejmie piotrkowskim r. 1562 wystąpił przeważnie z pismem *Dyjalog około egzekucyi korony polskiej*; podobnie w dziele *Quincunx* skreślił sejmującym w Warszawie w r. 1564, uwagi polityczne, mające służyć za wzór i modłę postępowania. A jako na każdy niemal sejm zwykł był z jakiemś występować pismem, zapewnie do r. 1565 odnieść należy *Antibabilon królestwa Polskiego*, który palono z rozkazu Zygmunta Augusta. Nakoniec w r. 1566 zwiódł śmiałą walkę o prawa hierarchii w obronie tej samej zwierzchności duchownej, którą wprzódy po wielekroć gorszącą obrażał napaścią. Jego rycerska na polu piśmiennem śmiałość, jego świetna wymowa, jednały mu licznych stronników i wielbicieli. Prześladowania i nienawiści, nie tłumiły w nim odwagi, ale podżegały raczej zapał i przydawały żaru namiętnościom. Rzeźwił się oklaskami przyjaznych, podnosił przerażeniem nieprzyjaciół. Ale niestałość charakteru rzucająca go na śliskie i niepewne drogi mieszała ustawnie jego myśli i wiodła do rozumowań stronnych, opacznych sofistycznych, z których żaden nie zdołał wywiązać się dojrzały owoc, żadna pożyteczna dla kraju zasługa, prócz chwały wielkiego pisarza i krasomówcy. Bystrém obdarzony pojęciem, rzadką umysłu siłą i zwrotnością, polubiwszy z młodu czytanie i ukształciwszy się w długich za granicą podróżach, zebrał był Orzechowski nie skąpy zapas wiadomości: posiał też niemi najstalsze nawet pisma, w których dziwiono się jego nadzwyczajnej nauce, okraszonej wszędy przedziwnym wdziękiem wymowy. Gdzie za własnym szedł uczuciem i szlachetną unosił się odwagą, wiedziony czystém obywatelstwem i śmiałą w udzieleniu przestróg, bądź to narodowi, bądź panującemu gorliwością, tam jaśniał przymiotami niepożytej wartości, które dziś jeszcze wymuszają poszanowanie. Atoli większa część pism jego politycznych i religijnych, skażona jest namiętnością i zelżywą polemiką, duchem stronności i uprzedzenia, szyderstwa i wolnomyślności, któremi obrażał równie katolików jak różnowierców, szlachtę jak i możniejszych panów. Czynem wyprzedzając swoje teoryje i rozumowania i w nich szukając usprawiedliwienia własnych postępków, też samo popełniał błędy w zasadach co i w życiu. Lubo chełpił się znajomością filozofii i w teologiczne rad zapuszczał szermierki, więcej jednak przebiegłym niż gruntownym był rozprawiaczem, gdy szał zapędny, górując w nim zazwyczaj nad rozsądkiem, nie dopuszczał głębokiego rozumowania i spokojnego ważenia dowodów. Język grecki posiadał Orzechowski gruntownie, łacińskim z mistrzowską władał biegłością, w polskim mniej był doskonały, starał się przecież o jego uprawę i radził w tej mierze zwrócenie się na dawny tór słowiański. W dziełach po łacinie pisanych, dorównywał często starożytnym wzorom; w ojczystym stylu, okazuje miejscami siłę i dosadność, naciąga jednak na tok łaciński i nie dopatrzysz w nim tej właściwości wyrażeń, tej czystości i okrągłości wymowy, jaką się zaleca Górnickiego pióro. W wymowie Orzechowski nie miał sobie równego. Niektórzy mieścili go obok Cycerona, inni równali z Demostenesem i Peryklesem, i nietylko swoi, ale i obcy przy-

znawali mu ten zaszczyt, wynosząc w licznych pochwałach jego dzielną nieporównaną wymowę. Orzechowski zostawił mnóstwo dzieł krasomówczych, polemicznych, filozoficznych i historycznych. Liczby ich atoli ściśle oznaczyć jeszcze nie można. Wiele bowiem zaginęło, inne niewiadomo z pewnością czy były kiedy drukowane lub czy z pod pióra jego wyszły. Są dzieła, których tytuły tak biblijografowie nasi pomięszali, że jedno i to samo po dwakroć jest wymienione. Znane jednak lub już ustalone są następne: 1) *De bello adversus Turcas suscipiendo ad Equites Polonos Oratio* (Kraków, 1543, w 8-ce). Przełożona zaraz na język polski, wyszła p. t.: *Książki Stanisława Orzechowskiego o ruszeniu ziemi polskiej przeciw Turkowi, z łacińskiego języka na polski wyłożone, każdemu rycerskiemu człowiekowi pożyteczne* (Kraków, w druk. Unglerowej, 1543). 2) *Ad Sigismundum Pol. Reg. Turcica secunda* (tamże, 1544). Obie te mowy przedrukowane zostały najprzód w Bazylei 1551 r. przy traktacie Orzechowskiego *de coelibatu*, powtóre w Rzymie p. t.: *St. Orichovii Turcicae duae* (1594, w 4-ce). Nadto pierwsza przedrukowana w Wilnie 1663 r. w 4-ce. Powodem do nich była trwoga powszechna, którą obudzały groźne zastępy Solimana, sułtana tureckiego, po zniesieniu r. 1541 wojsk Ferdynanda i opanowaniu stolicy Węgier. Zwołano sejm walny na r. 1542, poprzedzające go sejmiki wyjawiły zapał w narodzie i gotowość do wojny w celu odparcia grożących Polsce niebezpieczeństw i ciosów, Orzechowski tłomaczem był tej powszechnej żądzy, przeciwnej radom i usposobieniom Zygmunta, pragnącego utrzymania sojuszów z Turcyją i zasłonienia kraju od zamachów i zemsty potężnego wroga. Obie te mowy wsławiły głośno Orzechowskiego, acz nie zdołały skłonić do wojny Zygmunta, którego przezorność chwalił później tenżesam mówca w panegiryku ułożonym na uroczystość jego pogrzebu. Kiedy za czasów Zygmunta III zatliły się nowe niesnaski z Amuratem, odświeżono tę dawną broń Orzechowskiego, dla zapalenia umysłów przeciwko Turkom i Jan Januszowski (ob.) spolszczył tym celem obie mowy drukowane p. t.: *Oksza St. Orzechowskiego na Turki* (Kraków, 1590, w 4-ce), przedruk w Sanoku 1855 (w *Bibl. pol.*). 3) *St. Orichovii Pro Ecclsia Christi ad Samuelem Maciejorium Ep. Crac.* (Kraków, 1546, w 8-ce). Powodem do pisma tego było dzieło Lutra p. t.: *Adversus Papatum Romae a Sathano fundatum.* Nie można być gorliwszym papistą, jak się w tém dziełku okazał Orzechowski. Ossoliński ma to pismo za cud między polemicznemi rozprawami autora. 4) *St. Orichov. Fidei catholicae Confessio Petricoviae in Synodo pure simpliciter atque sine conditione edita A. 1552, die XVI Februarii a. d. 1551 in Synodo Varsaviensi confirmata et in lucem data* (tamże, 1561, w 8-ce; wyd. 2-gie w Kolonii, 1563, w 8-ce). Jest tu razem drukowane pisemko Orzechowskiego *Pro dignitate Sacerdotali.* Polskie tłomaczenie tego dziełka wydał H. Krzyżanowski (ob.) p. t.: *Wyznanie wiary St. Orzechowskiego* (bez miejsca, 1562). 5) *Listy Stan. Orzechowskiego, w których, który jest prawdziwy Kościół od Krystusa i od Apostołów postanowiony dostatecznie i mądrze przeciwko nowym Ewangelikom dowodzi* (bez miejsca druku i roku, 1561, w 8-ce). Wydał te listy Jakób Górski, mimo wiedzy autora; są one pisane bez ładu i dorywczo, zawierają jednak niektóre szczegóły względem związków i dysput Orzechowskiego z różnowiercami. 6) *St. Orichov. Chimera sive de Stancari funesta Regno Poloniae secta* (b. m. dr. (w Krakowie u Łazarza), 1562, w 4-ce; wyd. 2-gie, w Kolonii, 1563, w 8-ce). Dzieło wychwalane od współczesnych i silną ożywione wymową, pełne wszakże zelżywości i żółci, z tém wszystkiem, zajmujący mieści obraz

starodawnej Polski, szczególnie w części 2-giej. Przełożył je na język polski ks. Z. A. Włyński (ob.), praca ta atoli pozostała w rękopiśmie zachowującym się w bibliotece akademii krakowskiej. 7) *St. Orich. Conclusiones in Haereticos pro salutae patriae* (bez miejsca druku i roku, w 8-ce). Jest to treść poprzedniej Chimery przez samego autora skróconej. Poprzedza jego list do Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego, i konkluzyje po polsku, wydany także osobno. 8) *List do oświeconego pana Mikołaja Radziwiłła* (bez miejsca dr. i r. w 8-ce, Kraków, 1562). Ważny nie tyle ze swej treści, ile ze szczegółów tyczących się wyznania helweckiego. 9) *Baptismus Ruthenorum Bulla de non rebaptisandis Ruthenis* (Kraków, 1544, w 8-ce). Liche to pisemko i niewarte wrzawy, której narobiło, zawiera tylko obrządki chrztu Kościoła wschodniego po łacinie, z przydatkiem bulli papieża Alexandra VI, nakazującej Ruś chrzcić na nowo i formularz przysięgi po polsku, dla powracających do Kościoła rzymskiego. 10) *St. Orich. ad Jacob. Uchanium Cujavae Episc. Fricius sive de Majestate sedis Apostolicae* (bez miejsca dr. i roku). Stanąwszy w r. 1561 do dysputy ze sławnym Modrzewskim (ob.), po usilnych z tymże rozprawach, ogłosił niniejsze dzieło jako odpowiedź na zdania, mieszczące się w piśmie tegoż p. t.: *Narratio Simplex*, drukowane w Pinczowie 1561. Mimo gorliwego obstawania za dostojeństwem i władzą stolicy apostolskiej rozpisuje się w niem Orzechowski o wyższości synodów, ugadzając niewcześnie w przedmiot własnej obrony i raniąc niejako tym samym orężem, którego użył do odparcia ciosów przeciwnika. Nie umiał on i tu powściągnąć swego jadowitego żądła, gdy w wywody najpoważniejszej treści miesza namiętną osobistość i niegodne potwarze, na które sowicie mu odpłacił Modrzewski w dziełku *Orichovius* (1563), przedstawiając w należytém świetle jego charakter i nieuczciwość. 11) *De primatu Papae. Autore quodam pio et erudito viro. Huic accessit-formula Juris jurandi quod. per Episcopos Regni Poloniae Papae praestari solet brevissimis commentariis illustratum* (bez miejsca druku, 1558, w 8-ce). L. Sobolewski przyznaje to dzieło Orzechowskiemu, inni autorem jego mienią Modrzewskiego. 12) *St. Orichov. in Siradiensi Synodo Provinciae Polonae pro dignitate sacerdotali Oratio* (Kraków, 1561). Głównym celem tej mowy jest oczyszczenie się od zarzutów, jakoby sprzyjał różnowiercom. Nakoniec są oddane *Conclusiones contra cujusvis generis sacramentarios praxim ac vulgo a Stanislao Orichovio propositae ad convicentium partis adversae impietatem sacrilegam.* Oba te pisemka przedrukowane zostały w Kolonii 1563 r. w 8-ce, a później w Warszawie 1815, w 8-ce. 13) *De loco et authoritate Romani Pontificis in Ecclesia Christi et conciliis Stanislai Hosii Cardinalis Epistola ad St. Orichovium. Praefixa est Orichovii Epistola ad quam respondetur* (Kraków, 1567, w 8-ce). Wydawcą tego pisemka był Płaza, już po śmierci autora. 14) *Diatribe St. Orichovii contra calumniam ad Andream Mickicium Tribunum ac equitem ruthenum* (tamże, 1548, w 8-ce). Dzieło to niezmiernie rzadkie, ważne jest do okoliczności życia Orzechowskiego, który mając sobie nadesłany paszkwil do Mięckiego, wyszły zapewne z pod pióra jakiego różnowiercy i rozsiany w Poznaniu z powodu poddania się jego pod władzę biskupią, wydał w odpowiedzi niniejszą rozprawę. 15) *Epistola de coelibatu* (bez miejsca dr., 1549, w 8-ce). List pisany do wojewody Kmity. 16) *St. Orichovii de lege coelibatus contra Syricium in Concilio habita oratio. Ejusdem Stanislai ad Julium III Pont. Max. Supplicatio de approbando matrimonio a se inito* (Bazylea, 1551, w 8-ce). Jak za pismo o chrzcie ruskim, tak za niniejsze przeciwko bezżeń-

stwu księży, Orzechowski był sądzony r. 1547 w konsystorzu przemyskim. Pierwsze z tych pism było naganione, drugiego zaś egzemplarz (czy drukowany, czyli też w rękopiśmie po kraju rozrzucony, niewiadomo), skazany został na ogień. Samo też wydanie bazylejskie jest nieskończenie rzadkie, zwierzchność bowiem duchowna starała się o wytępienie tej książki, w której Orzechowski wzburzony namiętnością występuje. Cała ona napełniona jest zgiełkiem hałaśliwym i miasto przekonywania, oburza raczej wielomówstwem, szarpie i nuży czytelnika. Pojedyncze przecież miejsca zdobią się zwykłą mówcy temu żywością i okrasą, szczególniej w części ostatniej, gdzie, jak sam mówi, z całą wystąpił retoryką. Ustęp o Janie Łaskim, należeć może do najpiękniejszych wzorów wymowy sądowej. Mowa ta tłómaczona na niemiecki język, wyszła w r. 1783 ze zmyślonem miejscem druku p. t.: *Der berühmten Stanislaus Orichovius Rede von dem Coelibats-Gezetze* etc. (Rom., 1783, w 8-ce). 17) *Funebris Oratio habita a S. Orichovio ad Equites polonos in funere Sigismundi Jagellonis Pol. Reg.* (Kraków, 1648, w 4-ce). Nadto umieszczona w *Zbiorze Pistoryjusza*, tom II, str. 33, oraz w *Zbiorze Gwagnina,* tom III, str. 613, także w dziele: *Orationes funebr. Pontificum Regum* etc. str. 60. Mowa ta największą sławę zjednała autorowi w kraju i za granicą, gdzie kilkakrotnie ją przedrukowano, w Wenecyi 1548 r. osobno, niemniej *in Oratio claror. hominum* (tamże, 1559). Taż sama była u nas klassyczną, czyli elementarną książką *Ed. in usum stud. juventutis almae Univ. Cracoviensis* (Kraków, 1688). 18) *Pro exequis Sigismundi Jagellonis Pol. reg. Stan. Orichovii ad A. Q.* (bez miejsca dr. i roku). Drobne to pisemko wydał Orzechowski z przyczyny, że ktoś, (kogo tylko początkowemi głoskami oznaczył), żartował sobie z żałobnego za dusze nabożeństwa katolików, a w poswarce z nim osobistej nazwał go sofistą. 19) *Fidelis subditus sive de Institutione Regia ad Sigismundum Augustum Libri II* (Kraków, 1584, w 4-ce: wyd. 2-gie, Lwów, 1632 roku, w 4-ce; wydanie 3-cie, Kraków, 1639 roku; wydanie 4-te, Warszawa, 1697 roku; wydanie 5-te, tamże, 1698 r.; wydanie 6-te, tamże, 1763 r.). Polskie tłomaczenie tego dzieła przez Jana Osowskiego nie wyszło z druku, rękopism zaś znajdował się w biblijotece puławskiej. Już od roku 1543 chodził był po ręku list do nowo-obranego Zygmunta Augusta z podpisem *Wierny poddany*, bez dołożenia nazwiska. Po śmierci Zygmunta I, pokazał się i drugi list także bezimienny. Przyznano je Modrzewskiemu, ale wkrótce potem Orzechowski, oba te listy zbił na jedno dzieło w dwóch księgach i w tej postaci na nowo je królowi posłał w zamiarze wstrzymania go od skwapliwego do Litwy po koronacyi odjazdu. W piśmie tem autor usposabiając młodego króla do przyszłego panowania, wykłada mu treść obowiązków królewskich, opisuje krótko i dokładnie jego władzę, zaleca sprawiedliwość królom potrzebną, męztwo i cnotę wstrzemięźliwości. Słowem, obejmuje w sobie rzeczy ważne, myśli piękne i rady prawdziwie obywatelskie. Dzieło to już po śmierci autora wyszło z druku staraniem Jakóba Górskiego, któremu Orzechowski po pojednaniu się swojem z Kościołem, najściślejszą przyjaźnią złączonemu z sobą, wszystkie swoje pisma do przejrzenia i wydania posyłał 20) *Orichovii ad Julium III Pont. Max. Supplicatio de aprobando matrimonio a se inito, nunc iterum edita* (1782 w 8-ce). Prawie razem pokazało się i drugie tegoż listu wydanie z tłomaczeniem polskiem i z dwoma tytułami z których łaciński, zaczyna się w tych słowach: *Suplicatio St. Orichovii etc. Lipsiae* (rzeczywiście w Warszawie). Polski zaś ma tytuł: *List. Stanisł. Okszyca Orzechowskiego* i t. d. 21) *Panegyricum nuptiarum Sigismundi Augusti Pol.*

Reg. (Kraków, 1551, w 8-ce). Jest to powtórne i pomnożone wydanie; kiedy wyszła pierwsza edycyja nie wiadomo. Przy końcu dodane są pochwały królowej Bony. Polskie tłomaczenie umieszczone w Niemcewicza, *Pamiętnikach o dawnej Polsce.* (t. 5 str. 238). 21 *Panegyricus nuptiarum Joannis Christophori Tarnovii Comitis* (tamże, 1558 w 8-ce). Jest to panegiryk z powodu ożenienia Jana Krzysztofa Tarnowskiego, z Zofiją Odrowążówną wojewodzianką ruską. Oba poprzedzające dziełka przedrukowane były w (Krakowie, 1606, w 8-ce), staraniem Gabryela Joaniekiego akademika krakowskiego. 23) *Annales Stan. Orichowii Okszii, Adjunximus Vitam Petri Kmitae.* (Dobromil, 1611, w 8-ce; wydanie 2-ie w Gdańsku, 1643 w 12-ce). Gdy i to wydanie stało się rzadkiem, Krauze dla zgrubienia drugiego tomu Długosza wydanego w Lipsku 1712 i t. d. Roczniki Orzechowskiego przedrukował. Nakoniec ostatni raz przedrukował je po łacinie w małej liczbie egzemplarzy Tytus hr. Działyński (w Poznaniu, 1854, w 8-ce). Szczęsny Herburt, był pierwszy który roczniki Orzechowskiego w miasteczku swojem Dobromila do druku podał, wyrzuciwszy jednakże z nich znaczną część księgi IV-ej z obawy, żeby się kto nie zgorszył kłótnią Orzechowskiego z duchowieństwem albo nie uczył się z jego przykładu wichrzyć na sejmach. Natomiast przyłączył, *Pamiętnik Rokoszu lwowskiego* z r. 1537 także od Orzechowskiego napisany, który nazwał księgą VI-tą i jeszcze przydał życie Kmity napisane jak utrzymują przez Stanisława Górskiego. Obiecał zaś co usunął z księgi IV, później przy inszej okazyi drukiem ogłosić, ale się z tej obietnicy nie uiścił. Dopiero w roku 1712 Jan Bogumił Krauze, professor uniwersytetu lipskiego, dostawszy początku księgi IV od burmistrza gdańskiego Ernesta von der Linde, który go miał z arhiwum krakowskiego, umieścił je całkowicie w drugim tomie Długosza edycyi lipskiej, z tego powodu to wydanie jest najlepsze i z niego uczynił przedruk Działyński w dziwacznie małej liczbie egzemplarzy. Roczniki te obejmujące dzieje od 1548 do 1552 roku są ważnym pomnikiem historycznym swego czasu: zasobniejszy nierównie w rzecz dziejową i wyższy umiejętnym poglądem od Górnickiego skreślił w nich autor, wierne i nader trafne malowidło spraw i wydarzeń, których sam był świadkiem, a w większej części działaczem i uczestnikiem. Nie dworując pochlebnie, ani obwijając prawdy w bawełnę, przedstawił w śmiałych i rzetelnych rysach postaci i charaktery osób spółczesnych, wysnuł porządnie i z dokładnością historyczne pasmo wypadków i zbliżył przed oczy ukryte sprężyny działań, zkąd nie samą czytelnika zajmuje dziejów powierzchownością, ale dozwala duchem przenikać do głębi. Sprawy, osobliwię Zygmunta Augusta i burze sejmowe z r. 1549, z wielką dokładnością wyłuszcza. Zachował nam w nich Orzechowski, nie tylko wierne wizerunki, ale nadto głosy ówczesnych mówców. Styl jego jasny, płynny, powabny, odpowiada właściwie przedmiotowi; miejscami tylko razi zbyteczną farb świetnością i nadmiarem ozdób aż do przepychu. Zarzucają mu także, że znaczna część jego kroniki zawiera opisy spraw i wydarzeń w których sam autor najgłówniejszą odgrywa rolę. Ztąd w rozmiarze całości pewien niestosunek jednych części do drugich. Cała niemal początkowa księga, zawierająca domysły i podania o pierwotnych dziejach narodu, jest wstępem niewłaściwie do rzeczy naciągnionym a w treści bezzasadnym i dziwacznym. Złożył pod tym względem Orzechowski poniekąd daninę panującemu zwyczajowi wyprowadzania każdej historycznej osnowy od potopu świata i samej rodu ludzkiego genezy. Z tem wszystkiem u cudzoziemców, kronika ta wielką miała wziętość. Na polski język przełożył ją ks. Zygm. Alex. Włyński (ob.)

i wydał pod tytułem: *Kroniki Orzechowskiego* (Kraków, 1767 w 8-ce), przedrukowane w Zbiorze Mostowskiego, *Wybor pisa. polskich.* (Warszawa, 1805); w jednym tomie z kroniką Górnickiego. Wlyński, jednak przetłomaczył księgę IV tylko w wyjątku, opuszczając w niej wszystko co ubliżało duchowieństwu, który to tom uzupełniony został przez innego tłomacza w przedruku Mostowskiego. Wydanie 3-ie dokonane zostało w *Zbiorze pism Orzechowskiego* drukowanym we Wrocławiu, 1826; czwarte *w Biblijotece polsk.* (w Sanoku, 1856); ostatnie osobno w Ostrowie, 1860. 24) *Mediator seu de Ecclesia Christiana* (1560 bez miejsca druku). Napisane przeciw zdaniom Stankara o pośrednictwie Chrystusa Pana. 25) *Dissertatio Laur. Sradiensis super disputatione periodica Gorscii et Herbesti in Diatriba Antisophistarum Cracoviensium* (Kraków, 1563 w 8-ce). Rozprawa ta o sporze akademików krakowskich, Górskiego i Herbesta względem peryjodów, jest właściwie Orzechowskiego, który zdanie swoje o peryjodach wyraziwszy w niej za Górskim przeciwko Herbestowi pozwolił sobie i żartów z podanego przez Herbesta wzoru naśladowania Cycerona i z tej przyczyny podobno wydał ją pod imieniem jednego z domowników swoich, Wawrzyńca Sieradzkiego. 26) *In leges et Statuta Regni Pol. ab J. Prylusio digesta ad Equites Polonos Oratio* wydrukowana na czele statutu Przyłuskiego. 27) *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielk. kor.* (Warszawa, 1774, w 8-ce). Na czele tego dzieła ogłoszonego z rękopismu biblijoteki Załuskich, znajduje się obszerna przedmowa wydawcy X. Bohomolca, zawierająca w sobie między innemi; wiadomość o życiu Orzechowskiego, przedrukowaną z opuszczeniem przedmowy w Zbiorze Mostowskiego (tom I str. 7), później w Radomiu w zbiorze pod tytułem: *Żywoty sławnych Polaków* (1830), następnie wydany w (Lipsku, 1837, w Sanoku, 1855, w Ostrowiu, 1860). 28) *Rozmowa albo dyalog około exekucyjej polskiej korony* (bez miejsca druku 1563, w 4-ce; wyd. 2-ie Kraków, 1564); przedrukowane w *Bibl. pol. Turowskiego* (1858) W dziele tém rozprawia autor o zamierzoném na sejmie roku 1562, odmówieniu wykonania praw dawnych, mianowicie co do majątków i godności nieprawnie przez wielu posiadanych. Uważa takową exekucyję za trudną do uiszczenia dzieło i wskazuje inną drogę do naprawy Rzeczypospolitej. Dalej dowodzi wyższości stanu duchownego nad świeckim i popiera ideę kapłańskiej wielowładzy, ukazując wzór Rzeczpospolitej w kształcie trójgranu, którego podstawę dzierżeć ma z lewej strony król, a z prawej kapłan; inaczej mowi: *osiędzie Rzeczpospolita i rozwali się na gruzy.* Radzi więc prawdziwą exekucyję począć od utwierdzenia ołtarza; prawi szeroko o prawach i przywilejach duchownych, narzekając na zepsucie obyczajów w Polsce i przepowiadając jej zasłużoną od Boga karę. Do piękniejszych miejsc należy ustęp w którym autor przedstawia cnoty obywatelskie i zasługi najznakomitszych w kraju mężów i wprowadza kolejno na scenę jakby mówiących w własnej sprawie Sieniawskich, Starzechowskich, Herburtów, wskazując ileby na tém cierpiała sprawiedliwość, gdyby takich mężów obrano nieweześnie z zasłużonych nagród i zaszczytów. Pismo to dla ożywienia rzeczy i uczynienia dla ogółu przystępniejszem ułożył autor w rozmowie do której wchodzą, on sam, papież i ewangelik. Podobnej treści są także następne dzieła: 29) *Quincunx, to jest wzór korony polskiej, na cynku wystawiony i na kolendę, posłom koronnym do Warszawy na nowe lato 1564 posłany* (bez miejsca druku 1564, w 4-ce). W przedmowie do współziomków w pełnych tajemnic przestrachach i zapowiadaniu najniebezpieczniejszej już obrywającej się na to

królestwo burzy, ofiaruje im przy zaczęciu roku po kolędzie, Quincunxa, niby to kompas okazujący gwiazdy i szlaki za któremi się w tej nawałności kierować mają, a których jeżeli odstąpią, chybią portu. Te trzy osoby co rozmawiały z sobą o exekucyi i tu także radzą, albo raczej grają w kostki, wyprowadzając z wypadłych ok dwójki, trójki, czwórki, piątki zakryte znaczenia. Zgoła Orzechowski w tém dziele dręczy i smaży swój dowcip, ażeby bredził w cale niepospolitym kształtem; osobliwie gdzie mówi o wolności królestw i księztw, tam już lichą gadaniną nudzi do ostatniego czytelnika. Polszczyzna w tém dziele jest czysta. 30) *Ziemianin albo rozmowa ojca z synem o sprawie polskiej,* (tamże, 1556, w 8-ce: wyd. 2-ie), wraz z *Policyją król. pol.* z przedmową i przypisami ogłosił Żegota Pauli w (Krakowie, 1859, w 8-ce). W dziełku tém bezimiennem ojciec wypytuje się syna wracającego z zagranicy co tam o Polsce mówią; syn wiele się był nasłuchał niepomyślnych o jej nierządzie mówiu, więc wystawia podług tych wiadomości, stan jej najopłakańszy. Obadwa zgadzają się na to, że okropna burza wisi nad nieszczęśliwą ojczyzną. Dalej podaje autor swe rady względem poprawy Rzeczypospolitej i naucza że nie może być dobrze w Polsce, chyba za powrotem do dawnych zasad. 30) *Policyja królestwa Polskiego na kształt Arystotelosowych polityk wypisana i na świat dla dobra polskiego trzema księgami wydana.* (Poznań, 1854 w 4-ce), wydana nakładem Tytusa Działyńskiego i powtórnie w (Krakowie, 1859, w 8-ce); przez Paulego, razem z Ziemianinem, z innego rękopisu. Dzieło to ułożył autor w języku polskim i łacińskim, oba znane były w rękopismach w kilku biblijotekach. Wygotował je Orzechowski, w r. 1566; i przypisawszy Zygmuntowi Augustowi, do druku posłał. Snadź śmierć przerwała wydanie i zdaje się, iż całe dzieło nie było nawet ukończone. Treść mniej więcej podobna do trzech poprzednich, wystawia bowiem także smutny stan Rzeczypospolitej, okazuje jakich przewrotów i odmian doznawała, naucza jakby można ją ratować. Środki jednak podawane są jeszcze dziwaczniejsze i do najwyższego stopnia przesadzone w przyznawaniu wyższości duchowieństwu, w ktorem widzi jedyny ratunek, z ujmą władzy monarszej. Niewątpliwie napisał on to dzieło we własnych widokach, probując ażali nie przejedna sobie Kościół. Tem więc wytłomaczyć można brednie jakie w niém prawi i bladość projektu z zuchwałością jemu właściwą przedstawionego. 32) *Odpowiedź rycerstwa ruskiego na sejmiku powiatowym wiszeńskim na poselstwo J. król. Mci uczyniona* (r. 1566). Jest to jedna z najsłabszych mów Orzechowskiego która, na ówczesnem zebraniu niewielkie uczyniła wrażenie, zwłaszcza że jej treść rycerstwu nie mogła przypaść do smaku. Z tej przyczyny podobno nigdy drukowaną nie była. Wydał ją po raz pierwszy w r. 1845 z rękopismu Ambroży Grabowski. (w t. I Spom. ojcz). 33) *List Stanisława Orzechowskiego, do Krzysztofa Tarnowskiego, o śmierci Jana Tarnowskiego, hetmana,* drukowany w *Zbiorze Pam. hist. o daw. pol.* Niemcewicza (tom II str. 484). 34) *Dzieła w niektórych przedmiotach pisane przez Stanisława Orzechowskiego, tłomaczone z łacińskiego przez A. Z. Wlyńskiego* (2 tomy w 8-ce; Wrocław, 1826); obejmuje, oprócz Roczników, niektóre jego mowy, panegiryki i mylnie przyznawany, Sen na jawie. W rękopiśmie zostały następne jego dzieła: 35) *De ordinanda Republica,* umieszczone w XII tomie Tomicianów; 36) *De obscuro Regis matrimonio.* Pismo złośliwe przeciwko Barbarze Radziwiłłownie, w którém oczernia jej obyczaje. 37) *De baptismo christiano contra Lutheranos.* W trzech częściach tego dzieła rozprawia o chrzcie, zbijając przeciwne zdania,

wszystkie te trzy rękopisma znajdują się we Lwowie w bibl. Ossolińskich. 38) *Oratio ad Regem pro philosophia* zachęca w niém do ćwiczenia się w filozofii. 39) *Apologia pro Quincunce sive pro sacerdotali.* Jest to obrona dzieła Quincunx, i wywod zacności stanu duchownego. 40) *Repudium Romae* w którém grozi Rzymowi odstępstwem, jeżeli nie przychyli się do jego żądań, pełne obelg na władzę papiezką, które przytacza Modrzewski w dziele swojém *Narratio simplex.* Jaki los miało to pismo trudno powiedzieć, Orzechowski w dziele swojém *Fricius* przysięga, że go nie rozsiewał i nie pokazał, jak tylko niektórym poufałym przyjaciołom, ale Modrzewski *in Orichovio* obstaje, że było drukowane i sam go miał w ręku od drukarzów. 41) *Consilia et conciones in maximo totius Regni Polon. Conventu ad Leopolim habitae anno 1537*, znajduje się w XVII tomie *Tomicyjanów.* Orzechowski powiada, że schwyciwszy dorywczo co było na tych obradach mówione, wygładził je ile w przeciągu ośmiu dni zrobić się dało, i że zbierał to nie dla wypuszczenia na świat, ale tylko dla swojej rozrywki. Herburt w edycyi dobromirskiej kroniki Orzechowskiego, umieścił ten pamiętnik o rokoszu lwowskim, lecz z rękopismu mniej poprawnego. 42) *Epistolarum quae res varias inprimis Polonus continet Liber*, zbiór ten rękopismowy, znajdujący się w biblijotece uniwersytetu krakowskiego, jest dziełem Walentego Widawskiego, który oprócz innych umieścił w nim także kilkanaście listów łacińskich Orzechowskiego, pisanych do wielu znaczniejszych osób, tudzież innych do niego. Trzy listy w języku polskim przytacza Niesiecki z biblijoteki lubelskiej, z których jeden ma napis: *Opowiadanie upadku przyszłego polskiego, dla kacerstwa sakramentarskiego.* Maciejowski wydrukował nieznany jego list polski w *Dodatkach do pism polskiego* str. 200. Mikołaj Malinowski w Wilnie posiada rękopism arkuszowy z r. 1556, w którym jakiś wielbiciel Orzechowskiego z rzadką cierpliwością przepisywał jego dzieła, tak drukowane jako i rękopiśmienne, oraz listy i inne papiery mające związek z Orzechowskim i jego sprawą. W biblijotece Załuskich znajdował się rękopism p. t.: *Vitae et gesta Episcoporum Ecclesiae Metropolitanae Cracoviensis*, w którym mieściła się znaczna część życia Orzechowskiego przez niego samego napisana. Jest to zapewne ta sama autobijografija przesłana kardynałowi Komendoniemu 1564 roku, z której korzystał Bohomolec w opisaniu życia Orzechowskiego. W biblijotece puławskiej były: *Epistolae ad Franciscum Stancarum.* Wspominane są także jego prace jakoby drukowane np. p. t.: *Crovitius*, które nikt dotąd z biblijografów nie widział i w rękopismach jak: *Antybabilon królestwa Polskiego alias Turcicismus*, pisemko palone z rozkazu Zygmunta Augusta, któremu nic lepszego nie wróżył jak, że się wraz z całym narodem zmuzułmani. Miał także napisać: *Kronikę o wierze chrześcijańskiej; Summaryjusz o wierze boskiej; Kazanie miane na pogrzebie Boratyńskiego; Komentarz na sakrament duchownych do rady; Libellus de praeparatione episcopati ad mortem: Respublica Regni Paloniae, Oratio ad Equites Polonos de mutanda Republica; Orationes de notis Ecclesiae; De praestantia legum polonicarum, Analecta De Summa Regni; Eques Polonos; Comes Korony Polskiej: De jure naturae gentium.* Dzieło to o prawie narodów zaginęło, dwa tylko z niego arkusze in folio widział Golański 1781 r. Niesiecki wspomina o wielu jego dysputach publicznych z różnowiercami, które miały być znane w rękopiśmie. Janocki przytacza: *Żywot Zbigniewa Oleśnickiego*, który był Orzechowski już w starości napisał (*Janoc.* II, 210). Co się tyczy *Grammatyki polskiej*, nad zasadami której miał pracować Orzechowski, zapewne nic więcej w tym przed-

miocie nie pisał oprócz listu do Januszowskiego, którego ułamek tenże przywodzi w dziele swojém: *Nowy karrakter polski*, względem niektórych zgłosek polskich, chcąc one mieć do dźwięków bulgarskich zastosowane. Nakoniec wypada nam jeszcze uczynić wzmiankę o dziele, które mylnie długi czas, a nawet jeszcze dotąd, przez niektórych biblijografów Orzechowskiemu jest przyznawane. Wyszło ono p. t.: *Stanisl. Orichov. Idea apocalyptica seu Apocalypsis in qua facies perturbatae reipublicae et ejus instaurandae ratio repraesentantur* (Kraków, 1580 r.), przedrukowane tamże w latach 1626, 1630, we Lwowie, 1630, w Warszawie 1763. Ogłosił je Mikołaj Orzechowski, wnuk Stanisława, który jak mniema Ossoliński, znalazłszy po swoim dziadku rękopism, może własną ręką sporządzony, sądził być jego pracą. Przerobił je na wiersz polski Piotr Grzegorzkowicz, zmarły około r. 1584; drukowany w Dobromilu 1612 i 1616 r., następnie powtórzony p. t.: *Utrapionej rzeczypospolitej Polskiej wizerunek i skuteczna naprawa z pism St. Orzechowskiego Hieronim Bogdaszewski na świat podał* b. m. dr. 1629, w 4-ce. W późniejszych czasach przełożył to dzieło z łaciny w całości A. Z. Włyński dawszy mu tytuł: *Sen na jawie albo widowisko St. Orzechowskiego* (Kraków, 1767 w 8-ce). przedrukowany w zbiorze wrocławskim. Atoli już w r. 1780, uczony Abraham Penzel wydając w Krakowie dziełko Brosciusza: *De literarum in Polonia vetustate* odkrył prawdziwego autora Apokalipsy, którym jest Dymitr Solikowski (ob.), co szerzej jeszcze udowodnił Ossoliński. Obszerny żywot Orzechowskiego skreślił dokładnie Ossoliński w t. III dzieła swego: *Wiad. hist. kryt.* w dwóch częściach. — **Orzechowski** (Paweł Bogusław), z tejże samej rodziny, najprzód podczaszy a następnie podkomorzy ziemi Chełmskiej. Początki nauk odbywał w Poznaniu, dalsze za granicą, gdzie przyjął wyznanie helweckie. W Ingolstadzie słuchał prawa i kurs takowego ukończył czterema publicznemi rozprawami, w których porównywał prawa polskie z rzymskiemi i pierwszych wyższość utrzymywał. Rozprawy te wyszły razem z druku w dziele p. t.: *Manuale fundamentorum juris civilis ac poloni quatuor disputationibus juridico historico politicis comprehensum* (Bredae, 1647 r., w 4-ce). W r. 1576 był od zjazdu sandomirskiego do króla Stefana Batorego wysłanym. W czasie sejmu elekcyjnego r. 1587 koła rycerskiego, ster utrzymywał, jako marszałek poselski za utrzymaniem swobód różnowierców przez obranego króla obstawał. Mając udział w sporach kalwinów z jezuitami, wydał o tychże dzieło p. t.: *Epitomium na wędzidło X. Hieronima Powodowskiego* (b. m. 1583 r., w 4-ce, str. 427). Umarł w r. 1632. *F. M. S.*

Orzechowski (Teodor, herbu Radwan), podstoli lubelski, a r. 1729, kasztelan małogoski, księgi ziemskie i trybunalskie podczas wojny szwedzkiej, za Karola XII od zniszczenia zachował, co z wdzięcznością wspomina o nim konstytucyja z r. 1703. Był to mąż głębokiej nauki, a przytém gorliwy kalwin. Poznawszy się z księdzem Łapczyńskim franciszkanem, kapłanem katolickim, także gruntownej nauki, rozpoczął z nim dysputy piśmienne, w skutek których przeszedł na wyznanie katolickie i umarł w r. 1730. Korespondencyję jego z Łapczyńskim w rękopiśmie z kilku tomów składającą się, pełną wymowy i nauki, Szaniawski, biskup krakowski, miał zamiar drukiem ogłosić, lecz nie przyszło do skutku. *F. M. S.*

Orzechy amerykańskie. Pod tą nazwą znane są w handlu owoce, które z Ameryki pochodzą i są nasionami drzewa naukowo *Bertholletia excelsa* (Humb. i Bonpl.) nazywanego, Wspaniałe to drzewo do 100 stóp i wyżej dorastające, o liściach dużych, podłużnych, ma owoce wielkości głowy dzie-

cęcej, czarne jak kula działowa, obleczone zewnątrz powłoką mięsistą, a wewnątrz zawierające 16—20 nasion, około $1^1/_2$ cala długich a $^1/_2$ cala grubych, trzyściennych, pokrytych skórką chropawą, prawie kostną, pod którą znajduje się duże, nadzwyczaj oleiste, ale jak migdał twarde jądro słodkie, smaczne, tylko za tłuste. Jądra te jadają się jak orzechy włoskie, laskowe lub migdały. Ponieważ drzewo wydające te orzechy, rośnie w Brazylii, zowią je także orzechami lub kasztanami brazylijańskiemi. W Gujanie uprawiają bertholety umyślnie dla tych orzechów, lecz dziko rośnie wszędzie po lasach Ameryki południowej, zwłaszcza nad Orinoko. W naszych ogrodach, nawet botanicznych, po cieplarniach, nigdzie jej nie pielęgnują, a w ogólnym układzie roślin należą do rodziny mirtowatych *(Myrtaceae)*. *F. Be.*

Orzechy wodne czyli *Kotewki*, są to owoce rośliny, naukowo *Trapa natans* Lin. zwanej. Są one wielkości dużego orzecha laskowego, tylko kątowato-przewrotnie-jajowate, czterma dużemi kolcami opatrzone, twarde, czarniawe, zawierające po rozbiciu jądro białe, dosyć smaczne, nieco kasztany przypominające. Pochodzą od rośliny wodnej, która ma korzeń w mule płożący się, łodyg wiele cienkich różnej długości, stosownie do głębokości wody, wydających z wierzchołka wieniec liści skórzastych, w kształcie do rombu podobnych, brzegiem ładnie ząbkowanych, po wodzie pływających, których ogonki wewnątrz są puste i często wydęte, kwiatki ma drobne, białe, z wody wynurzone, zamieniające się później w powyżej opisane orzechy, które kiedy są dojrzałe, pływają także po wodzie. Roślina ta trafia się w całej Europie i północnej Azyi, po bagnach, jeziorach i stawach, a u nas dawniej była bardzo pospolitą, jak o tém starzy ziołopisarze podają; dziś dużo jest rzadszą, zwłaszcza w okolicach Krakowa, Lwowa, Warszawy i t. d. Znaleść ją jednak można we wsi Olszyny w powiecie Brzosteckim, obwodu Jasielskiego w Galicyi; we wsi Berchowa pod Suchedniowem, w powiecie Opoczyńskim; koło wsi Kostrzyni w Wieluńskiem i w bardzo wielu innych miejscach. Dawniej na targi do Krakowa przynoszono tych orzechów bardzo wiele, dziś nadzwyczaj rzadko spotykać je tam można. Lud wiejski i miejski jada je to surowo, to gotowane, to prażone, nazywając je dla tego kotewkami czyli kotwiczkami, że niby jak kotwica ma takie rogi i we wodzie się znajdują. Innych użytków z tej rośliny nie ma. *F. Be.*

Orzechy ziemne. Tak nazywają smaczne bulwki kilku roślin z rodziny baldaszkowych *(Umbelliferae)*, w południowej Europie rosnących i umyślnie uprawianych, a które naukowo *Carum Bulbocastanum* Koch., *Bunium denudatum* DC. vel *Bunium Bulbocastanum* Huds. i *Bunium ferulaefolium* Desf. się zowią. Korzenie te bulwkowate wielkości kasztanów (ztąd także nazwa kasztanów ziemnych), mączyste i słodkie, jadają powszechnie we Włoszech, Francyi a nawet i w Anglii, surowe lub pieczone w popiele. Szczególniej bulwki z rośliny *Bunium ferulaefolium* są ulubione od Turków, którzy zowią je Topana. Nazwa orzechów ziemnych stosuje się także i do nasion pewnej rośliny z rodziny motylkowych *(Papilionaceae)*, która się *Arachis hypogaea* Lin. zowie. Nasiona te wielkości orzechów laskowych, cisawo-czerwonawe, wewnątrz białe, oleiste, objęte są torebkami strąkowatemi, mającemi tę dziwną własność, że kiedy poczynają dojrzewać, grzęzną w ziemi, a chcąc zerwać, trzeba je w ziemi szukać. Nasiona tej rośliny mają smak słodkawy, do smaku fasoli podobny, pełne oleju tłustego, szczególniej z odmiany ogrodniczej gorzkiej, któren wyciskają i tak samo jak oliwę do różnych potrzeb domowych używają. Same zaś nasiona można jeść surowe lub gotowane, a prócz tego

przyrządzają z nich rodzaj czekolady i orszady. Roślina ta rośnie dziko w Ameryce południowej, lecz dla swego użytku bywa umyślnie tamże uprawianą, jako też w Afryce, a nawet i w Europie południowej dość rozpowszechniona. *F. Be.*

Orzelska (hrabina), długo uważana za kochankę króla polskiego Augusta II, gdy była rzeczywiście jego córką naturalną i Henryki Duvall, córki kupca francuzkiego handlującego winem. Zapomniana przez Augusta ulubiona Henryka, powiła córkę i oboje zostawali w biednym stanie; gdy syn tegoż króla z Turczynki Fatymy, hrabia Rutowski, litując się nad nędzą siostry swojej, wziął ją do siebie i wychował, a matkę Henrykę wspomagał. Rutowski dowodził regimentem jazdy przybocznej. Gdy król odbywał przegląd tego oddziału, Rutowski oświadczył Augustowi, że ma u siebie młodą pannę, która tak biegła jest w sztuce wojskowej jak najlepszy oficer. Król chciał ją widzieć, wyszła ubrana w mundurze. August poznał ją do razu z rysów podobieństwa matki, uścisnął, przyjął za własną córkę i nazwał hrabiną Orzelską. Odtąd obsypywał ją bogactwy i wystawił dla niej pałac tak zwany *błękitny*, dzisiejszy ordynata Zamojskiego. Budowano go tak pospiesznie, że w nocy przy pochodniach robotnicy pracowali. Orzelska była najulubieńszém dzieckiem Augusta. Kiedy król w r. 1728 przybył do Berlina, w zamiarze poślubienia królewnej pruskiej, margrabiny Bayreutu, siostry Fryderyka I-go, w orszaku jego była Orzelska, a powabem i wdziękami silne zrobiła wrażenie na księciu następcy tronu, późniejszym Fryderyku .W. Pisze o tem sama królewna w swoich pamiętnikach, malujących dwór jej ojca króla Fryderyka Wilhelma I. Orzelskę wydał August II za księcia Holsteinbeck, z hojnym posagiem. *K. Wł. W.*

Orzelski, dom starodawny herbu Dryja z Wielkopolski, pisali się ze wsi Borzejowic, około Znina, nazwisko zaś swoje przyjęli od zamku Orle. Z tych sławniejsi byli trzej bracia *Maciej*, *Jan* i *Świętosław*, z siedmiu synów Mikołaja zmarłego w r. 1563. *Maciej* urodzony w r. 1547, kończył nauki w Krakowie i sposobił się do stanu duchownego, ale wybrawszy się w podróż do Niemiec, przyjął tam wyznanie ewangelickie. Za powrotem do kraju służył na dworze Andrzeja z Górki, kasztela miedzyrzeckiego, później został sędzią nakielskim. Osiadłszy na wsi oddał się naukom i przepędził spokojnie ostatek żywota. Był bardzo biegły w dziejoznawstwie, napisał w języku polskim dzieło szacowne, które jednak do naszych czasów nie doszło, obejmujące kronikę powszechną dawnych i nowych czasów *Opus ex nobilissimis auctoribus congestum lectioneque dignum*, powiada brat jego Jan. Umarł w r. 1589. — **Orzelski** (Świętosław), piąty syn Mikołaja, znakomity historyk, urodził się 25 Lipca 1549 r. w zamku Orle. Pierwsze nauki pobierał w Krakowie, wyższe na uniwersytetach frankfurckim, wrocławskim i wittembergskim, gdzie przyjąwszy wyznanie ewangelickie, przystał do niego z serca i przekonania i odtąd aż do śmierci był jednym z filarów tego wyznania w Polsce. Do kraju wrócił w r. 1565 w czasie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście, wstąpił w zawód publiczny w r. 1572, oddając na posługi Rzeczypospolitej swoje niepoślednie zdolności. Przytomny na wszystkich sejmikach w Środzie, odbywał także wszystkie sejmy i zjazdy walne jako poseł, na których popierał najprzód obiór Piasta, a gdy ten był niepodobny, przystąpił do stronnictwa Stefana Batorego. Znajdował się na zjeździe andrzejowskim i posłował na sejm koronacyjny tegoż, co nie przeszkadzało iż występował czynnie na sejmie toruńskim 1577 r., na którym oparto się przeciw wnioskom królewskim o dwojeniu pospolitego

ruszenia. Stał się potem jednak żarliwym zwolennikiem monarchy i bronił odtąd majestatu królewskiego, o ile mu sił stało, na obradach w kole poselskiem. Na sejmie warszawskim 1580 r. obrany marszałkiem tegoż koła, winszował Stefanowi szczęśliwie ukończonej wyprawy, w pełnych poświęcenia wyrazach, co się nawet szlachcie niepodobało; na sejmie zaś 1585 r. stanął za królem na czele stronnictwa potępiającego działania anarchiczne Zborowskich. To oddanie się i cześć głęboką dla Batorego, przechował Orzelski przez całe życie. Król lubił go też bardzo, w r. 1589 mianował pisarzem w Kaliszu, a w r. 1581 tamże sądzią ziemskim, które to urzędy sprawował w ciągu lat 10. Po śmierci Stefana podczas bezkrólewia, gdy się utworzyły dwa wielkie stronnictwa Zamojskiego i Zborowskich, Orzelski, acz nie lubił pierwszego, co widać z całego ciągu jego historyi, i acz nie wierzył w prawość i beziuteressowność wielkiego kanclerza, jednak przystał do partyi Zamojskiego i czynny brał udział w wyniesieniu na tron Zygmunta III. Był on w liczbie senatorów i posłów, wysłanych na przyjęcie króla w Gdańsku, podjął się dać wiadomość o pomyślném przybyciu elekta na ziemię polską Zamojskiemu do Krakowa, obleganemu przez arcyksięcia Maxymilijana. Opatrzony w akta przysięgi królewskiej, zatwierdzenia praw i paktów konwentów, przedarł się szczęśliwie przez hufce nieprzyjacielskie i straże nocne i trafił do oblężonej stolicy. Za tak ważną posługę, nadał mu wkrótce potém król Zygmunt III starostwo radziejowskie. Zawsze gorliwy ewangelik, gdy nowe panowanie zaczęło być groźném dla jego wyznania, Orzelski stawał w obronie tegoż przed królem i na sejmach, zanosząc skargi o popełniane nadużycia i prześladowania. Skoro taż sprawa coraz niebezpieczniejsze przybierała rozmiary, przewodniczył na sławnym zjeździe różnowierców w Toruniu 1595 r., kierował obradami, dawał odprawę posłom, odpowiadał przysłanym, wygotował instrukcyje i t. d. Był to zjazd wielkiej wagi, miał albowiem zamiar uorganizować wszystkie wyznania ewangelickie tak, ażeby mogły razem stawić opór przeciw katolicyzmowi. Owocem jego było ponowienie zgody sandomierskiej, oraz ustanowienie senijorów generalnych z ludzi świeckich, mających wpływ i znaczenie, do którychby się mogli duchowni ewangelicy w potrzebach swych udawać. W następnym roku Orzelski uczestniczyl na sejmie walnym, z którego zdawał relacyję na sejmiku szredzkim d. 10 Stycznia 1597 r. Odtąd urywają się wszelkie o nim wiadomości; nie było go na zjeździe różnowierców w Wilnie 1599 r., zapewne przed tą datą przypadł koniec jego pracowitego żywota. Człowiek to pod każdym względem niepospolity, w powziętych przekonaniach nieugięty, rozumu bystrego i przenikliwego, duszy wielkiej i pełnej poświęcenia się dla kraju. Pisał w rodzaju pamiętników dzieje bezkrólewiów w Polsce w ciągu lat czterech, od 1572—1576 r., to jest od zgonu Zygmunta Augusta aż do poskromienia Gdańska przez króla Stefana, pełne faktów nieocenionej wartości, mianowicie wyborny i dokładny obraz wszystkich zjazdów, na których sam autor był obecnym. Pod względem bogactwa materyjałów, żaden ze współczesnych historyków nie może iść z Orzelskim w porównanie, bo oprócz tego że mieści wiele rzeczy ogromnej wagi, zkądinąd nieznanych albo wiadomych niedokładnie, dzieło to jest najpełniejszą historyją parlamentarską obudwóch bezkrólewiów, skreśloną przez człowieka, który sam brał udział w wypadkach i taktykę partyi doskonale rozumiał. Pomimo jednak ogromnej swej ważności, pamiętniki te przez 250 lat spoczywały w rękopiśmie. Że je czytano i używano, świadczy mnogość odpisów dość licznie po rozmaitych biblijotekach znajdujących się. Utrzymywano, za Janockim idąc, że nie mogły być druko-

wane dla tego, że wielu możnym rodzinom ubliżały, co pokazało się nieprawdą. Nie wydano ich, bo nie było komu, chociaż zabierano się do tego a nawet na polski język tłomaczono. Pierwszy przekład w wyjątkach umieścił Niemcewicz (w *Pamięt. o dawn. Pol.*, tom II). Treść i niektóre wyciągi podał Batowski przy opisie rękopismów biblijoteki Ossolińskich. Dopiero całkowity przekład Włodzimierza Spasowicza wydrukował w 3 tomach Wolff w Petersburgu w zbiorze swoich Dziejopisów, pod tytułem: *Bezkrólewia ksiąg ośm, czyli Dzieje Polski skreślone przez Świętosława z Bożejowic Orzelskiego* (Petersburg, 1856); czwarty zaś tom czyli wstępny (w r. 1858) zawiera życiorys Orzelskiego, tudzież mowy i pisma jego w sprawach publicznych. — **Orzelski** (Jan), najwyżej podniósł świetność swego rodu. Urodził się w r. 1551, uczył się w akademii krakowskiej, po skończeniu której udał się za granicę do Niemiec i Włoch, zwiedzając wszędzie celniejsze uniwersytety. Powróciwszy do ojczyzny, udał się w r. 1571 na dwór Zygmunta Augusta i pełnił przy królu urząd stolnika. Po obraniu na tron Stefana, wraz z bratem Mikołajem przystał do wojska i miał udział w wyprawach wojennych, na których chlubnie się odznaczył, pełniąc przytém rozmaite królewskie zlecenia. W nagrodę tych zasług otrzymał starostwo kościańskie, a król Zygmunt III mianował go kasztelanem rogozińskim i starostą radziejowskim. Umarł około r. 1612. Chcąc przekazać potomności dzieje swego rodu, skreślił Roczniki domu Orzelskich, które przechowane w rękopiśmie, wydał Tytus hrabia Działyński, pod tyt.: *Annales domus Orzelsciae per Joannem Orzelski Castelanum Rogosnensem, Capitaneum Costensem, A. D. 1611 conscripti* (Poznań, 1854, in fol.), z przedmową wydawcy i rycinami. Ważny ten pamiętnik pełen życia i treści, obejmuje zbiór podań familijnych, opisanych z naiwną i niewyszukaną prostotą. Nie trzeba lepszego malowidła wewnętrznego życia szlachty i żałować tylko należy, że obraz w tak szczupłych mieści się ramach. Wytłomaczył go na polski Stanisław Budziński w *Zbiorze pamiętników historycznych o dawnej Polsce* Włodzimierza Platera (Warszawa, 1859, tom 4-ty). *F. M. S.*

Orzeł (*Aquila* Bris.). Rodzaj ptaków drapieżnych z rodziny sokołowatych (*Falconidae*), mających dziób mało krótszy od głowy, prosty, wysoki, ścieśniony, w końcu prawie pod kątem prostym w hak zagięty; nogi potężne po same palce lub do połowy skoku upierzone, z silnemi, mocno zakrzywionemi i ostremi pazurami, z tych skrajny i tylny najdłuższe; obówie nóg siatkowato-łuskowate, palcogrzbiety tarczowate; skrzydła długie i szerokie z lotką 4 i 5 najdłuższą; ogon mierny różno-kształtny; głowa całkowicie upierzona, na jej tyle i karku pióra długie, wązkie, lancetowato-zaostrzone. Ptaki tu należące rozmieszczone są na całej kuli ziemskiej. Większe gatunki są najdrapieżniejsze i najzuchwalsze; z pomiędzy ptaków drapieżnych, odznaczają się postacią poważną i srogością wzroku, co spowodowało, że je na czele ptaków tak jak lwa nad ssącemi postawiono. Mniejsze jednak gatunki i stosunkowo słabszej budowy mniej są drapieżne, lecz podobnie jak myszołowy, żywią się gadami, rybami i innemi drobnemi istotami. Wszystkie orły żyją samotnie lub parami w okolicach lesistych równin i gór. Prócz żywej zdobyczy chętnie jadają padlinę. Gniazda zakładają na drzewach, skałach lub na ziemi w głębi stepów; jaj znoszą 2 lub 1, stosunkowo mniejszych niż sępy. Stosownie do tego jak mają skok całkowicie lub do połowy upierzony, rozdzielono ten rodzaj na właściwe orły *Aquila* i *Haliaetos* czyli orły wodne, te ostatnie bowiem, mające skok od połowy nagi, więcej się nierównie żywią rybami, na które po

wodach polują i ptakami wodnemi niż zwierzętami lądowemi. U nas znajdują się cztery następujące gatunki: Orzeł właściwy (*A. Chrysaetos*) największy z krajowych, brunatny lub w części rdzawy z rudawą czupryną i karkiem; ogon ma popielaty ciemno-plamisty z brunatnym pasem końcowym; w porze zimowej nierzadki w całym kraju, w granicach królestwa gnieździ się tylko obecnie w leśnictwie Przasnyskiem, w większej liczbie w Karpatach. Roczniak ciemniejszy, ma ogon biały z ciemno brunatnym końcowym pasem. Orlik (*A. naeria*), najpospolitszy, wszędzie się znajduje przez lato, na zimę odlatuje; cały brunatny, słabszej budowy i z nogami stosunkowo dłuższemi; żywi się głównie wężami. Orzeł włochaty (*A. pennata*) najmniejszy, zaledwie bowiem samcowi myszołowa wyrównywa; odznacza się równem przycięciem ogona, po czem nawet łatwo go w locie rozpoznać; rzadki, dotąd w Lubelskiem tylko latem postrzegany i nie ma jeszcze pewności czy się tam gnieździ. Ostatnim gatunkiem jest bielik (*Haliaetos albicilla*) tak duży jak orzeł właściwy, postawę ma nawet okazalszą, żywi się głównie rybą i przebywa przy wodach; gnieździ się w wielkich lasach w Lubelskiem, Augustowskiem i Płockiem. Prócz tych gatunków znajdują się jeszcze w Europie *Aquila imperialis*, *A. Bonelli*, *A. rapax*, *Haliaetos lemorypha* (nad Wołgą). Największym ze wszystkich a nawet z pomiędzy wszystkich ptaków drapieżnych jest *H. pelagica*, znajdujący się w Kamczatce i wyspach między Azyją i Ameryką na północy położonych. *Wł. T.*

Orzycz, rzeka, początek bierze w Prusach; wchodzi do królestwa Polskiego około miasta Chorzele w przasnyskiem. Od wsi Długokąty płynie znaczny kawał pod ziemią i dopiero za Grzebskiem na wierzch się pokazuje; dalej w powiecie przasnyskim rozlewając się, formuje błota na pół mili szerokie; płynie następnie około miast Krasnosielca, Makowa i pod Przeradowem wpada z prawej strony do Narwi (ob.). Z powodu rozległych błot, przez które przechodzi, nie może być spławną. Pod wsią Małowidz przyjmuje w siebie z prawej strony rzeczkę Ulatowkę czyli Świniarkę, która bierze początek ze źródeł za wsią Grabowem; płynie przez Świniary, Ulatów. Pod wsią Młodzianowem przyjmuje z prawej strony rzeczkę Węgierkę, powstającą z połączenia się kilku źródeł pod wsią Pawłowem. Płynie ona około miasta Przasnysza. Długa mil 3; może być spławną. Rzeczka Węgierka pod wsią Dobrzankowem przyjmuje z lewej strony rzeczkę Murawkę, która bierze początek pod wsią Murawa na północ Przasnysza i płynie mil 2. *C. B.*

Os (van), nazwisko kilku malarzy hollenderskich. **Os** (Jan van) urodzony r. 1744 w Middelharnis a zmarły r. 1808, słynął z malowania owoców i kwiatów. Najlepsze swe studyja odbył w pracowni H. Verschuring'a. Obrazy jego w wielkiej były cenie i zdobią znakomitsze galeryje; był nader szczęśliwym naśladowcą Huysum'a. Poeta Spex opiewa nie tylko jego kwiaty, ale i widoki nadbrzeży i morskie. Wystąpił nadto z tomikiem poezyj (Haga, 1787 r.). — **Os** (Piotr Gerard van), syn poprzedzającego, urodzony r. 1776 w Hadze, był uczniem ojca, a w malowaniu zwierząt uczniem Pawła Pottera i Karola Dujardin. Ulubionemi mu przedmiotami były krajobrazy z bydłem różnego rodzaju, z rzadką poprawnością rysunku i zdrowiem w kolorycie wykonane. Lata 1813—14, w których służył jako kapitan w wojsku ochotników, naprowadziły go na wizerunki scen wojennych zachowane dotąd w muzeum w Amsterdamie. Wróciwszy do stanu cywilnego, długo wiele jeszcze malował obrazów po wysokich cenach i zmarł r. 1839 w Hadze. Rytował także na miedzi krajobrazy z bydłem, wysoko cenione. — **Os** (Jerzy

Jakób Jan van), brat młodszy poprzedzającego urodzony **1782** r. w Hadze, był również uczniem ojca i malował kwiaty. Rysował rośliny do dzieła J. Kops'a *Flora Batava*, otrzymał nagrodę r. 1809 w Amsterdamie i począł tam malować olejno, biorąc sobie za wzór dzieła Huysuma'a. W r. 1812 pojechał do Paryża, gdzie otrzymał nagrodę, i malował kwiaty dla fabryki porcelany w Sèvres. W r. 1816 przywiózł na wystawę Amsterdamską pyszne widoki kwiatów; lecz już w r. 1817 wrócił do Sèvres, gdzie malował na porcelanie niezaniedbując i malarstwa olejnego. Francuzi nazywali go Rubensem w kwiatomalarstwie. Na licytacyi w Asterdamie r. 1850 sprzedano jeden z jego kwiatobrazów za 4,500 złotych hollenderskich. Malował on i krajobrazy.

Oś. Wyraz mający wielorakie użycie, lecz zawsze oznacza linię lub przedmiot odznaczający się szczególnemi własnościami i w ogólności będący poniekąd środkiem, około którego inne części są ułożone lub obracają się. W machinach obrotowych zapewne po raz pierwszy ten wyraz znalazł zastosowanie, gdzie rozumimy pod nim linię prostą, rzeczywistą lub wyobrażaną, około której systemat części machiny obraca się. Rozciągając znaczenie tego wyrazu, nazwano nim walec lub graniastosłup, około którego machina uskutecznia ruch obrotowy, jakim jest oś (albo wał) kołowrotu, osie kół i t. d. Stosując do zjawisk niebieskich znaczenie, w jakiem przyjmuje się oś w mechanice, i tutaj także osią nazywa się linija, około której ziemia i inne ciała niebieskie uskuteczniają swoje obroty. Oś ziemska jest nachylona do ekliptyki pod kątem 66° 32'; to pochylenie zmienia się z pochyleniem ekliptyki, którego tamto jest dopełnieniem; oś przeto ziemi w rozmaitych położeniach swoich nie jest równoległa do siebie. W geometryi osią powierzchni jest ta linija prosta, około której obracając się inna linija, może wydać tęż powierzchnię; a zatem osią powierzchni jest linija prosta, do której płaszczyzny sieczne prostopadłe przecinają powierzchnię według okręgów kół. Tak np. osią ostrokręgu prostego kołowego jest linija prosta łącząca wierzchołek ze środkiem podstawy; osią walca prostego, którego podstawami są koła, jest prosta łącząca środki tychże podstaw; w kuli każda średnica może być za oś przyjęta. Osią linii krzywej płaskiej albo płaszczyzny takąż liniją zamkniętej, jest linija prosta, dzieląca każdą cięciwę do niej prostopadłą na dwie części równe. Z przecięć ostrokręgowych, elipsa ma dwie osie, większą i mniejszą; w hiperboli znajdują się dwie osie: poprzeczna, przechodząca przez ogniska, albo rzeczywista, i oś druga albo urojona; parabola ma tylko jednę oś, która jest nieskończenie wielka; w kole każda średnica jest zarazem osią. W geometryi analitycznej nazywają osiami współrzędnych układ linij prostych, do których odnoszą się punkta położone na linijach lub powierzchniach, dla wyprowadzenia ich równań, a z tych własności tychże linij lub powierzchni. Jeżeli punkta uważają się na płaszczyznie, w takim razie używa się dwóch *osi spółrzędnych*, z których jedna zowie się *osią odciętych*, druga *osią rzędnych* i które są do siebie prostopadłe lub pod jakimkolwiek kątem nachylone. W fizyce wyraz oś wielorakie ma znaczenie. W optyce i krystallografii używa się on podobnie jak w geometryi. *Osią widzenia* albo *osią oka* nazywa się linija przeprowadzona przez środek źrenicy normalna do obu powierzchni soczewki krystalicznej. *Osią magnesu* jest linija prosta łącząca oba jego bieguny.

Osa (*Vespa* L.). Rodzaj owadów błonkoskrzydłych *(Hymenoptera)* z oddziału żądłowych (*Aculeata)*, obejmujący u dawniejszych naturalistów bardzo znaczną liczbę gatunków, a przez Latreillea do znaczenia rodziny *Vespidae*

podniesiony. Sam zaś rodzaj przez wyżej wymienionego zoologa ograniczony, obejmuje owady przedstawiające obyczaje równie zajmujące jak pszczoły i mrówki. Żyją one tak samo towarzysko, pod pewnemi prawami i rządem; a przemysł i zręczność w budowaniu siedzib godne są zastanowienia. Żywią się one głównie innemi owadami, a między temi wytępiają znaczną ilość pszczół zwyczajnych, chciwe są także na słodkie dojrzałe owoce, mięso, miód i różne tak zwierzęce jako też roślinne produkta. Żądło służy im do obrony i zabijania schwytanej zdobyczy. Podobnie jak pszczoły i mrówki osady ich składają się z trojakich osobników, to jest, samców, samic i nijakich czyli roboczych, a właściwie niedokształconych samic. Te ostatnie są najmniejsze, samice największe, a samce pośredniej wielkości. Zadaniem roboczych jest dostarczanie żywności dla całej osady i potomstwa. Siedziby czyli gniazda osie są bardzo sztucznie budowane, w miejscach zwykle zasłoniętych, jako to: na poddaszach, na drzewach, w ziemi lub w pniach spruchniałych; robią je po większej części z próchna różnych drzew, pożutego i urobionego w szczękach na ciasto twardniejące po przylepieniu w miejscu właściwem. Każdy gatunek urządza gniazda w sposób sobie właściwy. Składa się ono powszechnie z zewnętrznej do bibuły podobnej powłoki, okrywającej komórkowe plastry równolegle w pewnych odstępach tak ustawione, aby osy miały wszędzie swobodny przystęp; komórki składające plaster są sześcioboczne, z otworem na dół obróconym; przeznaczone na wychowanie osobników roboczych znajdują się oddzielnie od tych, w których się mają samce i samice wychować, te też komórki są mniejsze. Takie gniazdo pracowicie przez kilka miesięcy budowane służy tylko na jedno lato; więsza część os zdycha jeszcze przed zimą, a mała tylko część samic przeznaczonych na założenie nowych osad przepędza zimę w odrętwieniu; każda z nich osobną zakłada. Robocze najpierwej się wylęgają, a samice ukazują się dopiero przy końcu lata na początku jesieni. Parzenie ich odbywa się wewnątrz siedziby. W końcu lata składają jajka pojedynczo w każdej komórce przylepione do ściany tejże, tak mocno, że je trudno oderwać bez zepsucia. Po ośmiu dniach wykluwają się gąsienice, białe, głową ku otworowi obrócone. Samce i samice żywność im podają. Stosownie wyrosłe gąsienice zasklepiają otwór materyją jedwabistą i zamieniają się w pupki przedstawiające kształty owadu zamkniętego w cienkiej powłoczce. Wyszedłszy z niej przegryza w koło zatwór i odepchnąwszy go wychodzi na zewnątrz. Następnie stare osy oczyszczają komórki i nowe jajka umieszczają. Są to w ogóle owady szkodne i boleśnie kłujące, z tego też powodu wszędzie je różnemi sposobami wyniszczają. Obecnie zaliczają do tego rodzaju około dwudziestu gatunków. Najpospolitsze i najwięcej znane gatunki są: szerszeń (*Vespa Crabro* L.) największy z Europejskich; gniazda zakłada grube i najmniej kunsztowne w obszernych dziuplach drzewnych, w dziurach starych budynków i skał. Osa zwyczajna (*Vespa vulgaris* L.) budująca gniazda w ziemi; *Vespa holsatica* F. której gniazdo owalne ze szpiczastym u dołu zakończeniem, otwór wchodowy obejmującem, z podobnem do bibuły pokryciem, umieszczane bywa w budynkach lub szczelinach skał. *Wł. T.*

Osa, miasto powiatowe gubernii Permskiej, odległe o $65\frac{5}{7}$ mil od miasta gubernijalnego Permu. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,005 głów płci obojga (w r. 1861). W powiecie tegoż znajdują się obszerne zakłady do topienia miedzi. *J. Sa...*

Osad. Osadem nazywają się wszelkie ciała stałe, oddzielające się z płynów albo same przez się albo za dodaniem innych ciał, które łączą się z ciała-

mi do składu tychże płynów wchodzącemi i tworzą związki nie rozpuszczalne albo też łącząc się z jednemi, usuwają ze składu płynów ciała nierozpuszczalne. Ponieważ największa liczba liczba ciał w zetknięciu z innemi dają osady mające cechy bardzo je odróżniające, przeto znajomość osadów wielkiej jest wagi w chemii analitycznej. Największa liczba farb i innych produktów chemicznych otrzymuje się na wielką skalę w postaci osadów. Osady według ich własności odróżniają na: krystaliczne, proszkowate, obłoczkowate, galaretowate i t. d. Jeżeli cząstki ich są tak delikatne, że nie mogą być wyraźnie odróżnione, w takim razie na oznaczenie tworzenia się osadów, używają wyrażenia: *zamącenie*, *męty*.

Osada albo *Łoże*, drzewo u strzelby, w które rura, zamek i wszelkie przybory, osadzają się. Ztąd myśliwi nazywają osadnikiem albo łożnikiem rzemieślnika, osadzającego strzelbę.

Osady, tak nazywają w ogólności wszystkie osiedlenia nowo utworzone, zaprowadzone w znacznych rozmiarach za obrębem rodzinnej ziemi, w których zwykle pierwszy szczep jest dalszą gałęzią zaczynającego się państwa, prowincyi, albo tylko odosobnionej miejscowości całego często narodu, lub mniejszego zgromadzenia. Podług oznaczenia przyjętego zwykle przez samych osadników, mogą się one dzielić na osady zdobyte, osady handlowe, osady rolnicze i osady plantacyjne. W osadach zdobytych mniej szukają osadnicy zysku z produktów właściwych, jak korzyści politycznej i wojskowej z krajowców. W tej właśnie kategoryi trzeba mieścić założone przez Alexandra Wielkiego i jego następców nowe państwo na Wschodzie, przez Normandów podobnież w Anglii, Francyi i Włoszech, przez Krzyżaków w Palestynie i na brzegach Baltyku, przez Anglików w Irlandyi, a szczególniej też przez Hiszpanów w Ameryce. Osady tego rodzaju, nie mogą być zakładane w krajach, gdzie się ludność massami gromadzi, lecz tylko w miejscach, gdzie rolnictwo będące w zupełnem zaniedbaniu nadaje im pozór najazdu wojennego. Jedną z właściwych cech odznaczających je, leżącą w początkowej wewnętrznej ich organizacyi, jest rozdział cywilnego towarzystwa, złożonego z różnych kast i odznaczającego się często nawet pomiędzy sobą kolorem skóry i t. d. Osady wojskowe stanowią wyjątek w tym względzie i szczególniej dawni Rzymianie korzystali z tego, zabezpieczając zdobyte prowincyje utrzymywaniem w nich mało kosztującej załogi, na którą z pewnością liczyć mogli. — *Osady wojskowe, osady żołniersko-rolnicze.* Osady te istniały już za czasów Alexandra Wielkiego i Rzymian. W późniejszych czasach założenie *pogranicza wojskowego* w Austryi i *Indelta* w Szwecyi przy końcu XVII wieku, było tylko naśladowaniem tamtych; osady zaś wojskowe, utworzone w Rossyi w 1820 r., różnią się w zupełności od tamtych. W Szwecyi uorganizowanie *Indelta*, czyli rozłożenie wojsk po kraju, sięga czasów Karola XI, który chciał mieć zawsze pod ręką siłę wojskową, małym kosztem utrzymywaną. Właściciele ziemscy są tam obowiązani utrzymywać jednego lub kilku żołnierzy, to jest dają im tyle ziemi i bydła, ile potrzeba do utrzymania życia. Za czasów wojny lub jakiegokolwiek ruchu, ci co zostają na miejscu, muszą uprawiać grunta powołanych pod chorągiew. Żołd otrzymują tylko w czasie wojny. Pierwsza myśl utworzenia osad wojskowych rossyjkich datuje od panowania cesarza Alexandra, a powziętą była przez generała artylleryi Arakczejewa. Plan jego był taki: umieścić w pewnych punktach całe pułki wojsk pod administracyją wojskową, cywilną i policyjną, połączyć toż wojsko z chłopami, coby ułatwiło utrzymanie tegoż, przez co byłaby większa

łatwość rekrutowania, utworzenia rezerwy, schronienia dla żołnierzy dymissyjonowanych i ich familij, wzrost produktów wiejskich i ludności rolniczej, tam gdzie jej dotąd brakło. W końcu Araktczejew radził umieszczać żołnierzy u chłopów koronnych, budować wsie wojskowe podług danych planów, zapewnić każdemu domowi pewną część ziemi, jedném słowem nadać tym osadom osobne prawa. Żołnierze pracując w ziemi, mieli tym sposobem przyczyniać się do swego utrzymania. Cała ludność męzka tych osad miała być ćwiczona w robieniu bronią i w czasie wojny służyć za rezerwę. Osady wojskowe utworzone w gubernijach: Nowogrodzkiej, Chersońskiej, Charkowskiej i Ekaterynosławskiej, dotychczas się utrzymały, tylko znacznym uległy zmianom. — Do kategoryi osad rolniczych, można policzyć próby osad biskupa Wells w Anglii, 6,000 mórg ziemi nadanych przez Stany Zjednoczone żebrakom, umieszczenie w Prusach przez Fryderyka I protestantów francuzkich, powiększone przez Fryderyka Wilhelma osadnikami z Szwajcaryi i Szwabii; osady w Rossyi za Katarzyny II, do których Niemcy tłumnie się zbiegali; osady *Sierra Morena* w Hiszpanii; rzemieślników i biednych w Holsztynie, Hanowerze, Westfalii, Bawaryi i Hamburgu. Założenie osad czysto rolniczych, nigdzie się tak nie rozwinęło, jak w Hollandyi i Belgii, pod przewodnictwem generała Vanden-Bosch i opieką księcia Fryderyka. Stowarzyszenie utworzone w La Haye, zapewniło tym osadom wzrost i utrzymanie. Liczyło ono 15,000 podpisów. Pierwsze ziemie zakupione zostały w prowincyjach: Drenthe, Frizyi i Ower-Yssel: osada biednych familij tam umieszczonych, nazwaną była Frederyks Oord (pole Fryderyka). Do tej okolicy przybyły Ommerschans, osady poprawy i kary dla żebraków i Veen-Huysen, gdzie były liczne sale dla pomieszczenia żebraków, klasztory rolnicze, dla sierot i podrzuconych dzieci, dwie osady dla rzemieślników, dwie dla weteranów. Stowarzyszenie to założyło między osadami Veen-Huysen i Frederiks-Oord, w miejscu zwaném Wateren, instytut rolniczy dla 60 chłopców przeznaczonych do dozorowania prac rolnych rozlicznych osad. W 1829 r. osady rolnicze w Frederick's-Oord. Ommerschans, Veen-Huysen i Wateren miały 7,000 ludności. Po pięcioletniém doświadczeniu, zawiązało się w Bruxelli towarzystwo w r. 1822, także pod opieką księcia Fryderyka, i nadało Belgii podobnyż zakład jak był w Hollandyi. Towarzystwo to składało się z 13,000 członków. Zaczęło od założenia na stepach Kampiny, w gminie Wortel, prowincyi Antwerpii, osady wolnej na podobieństwo Frederik's-Oord. Szybki swój postęp winno były kapitanowi Van-den-Bosch, bratu generała. Później założono na wzór osad Ommerschans, osadę żebraków w Merxplas-Rycke-Wersel, w sąsiedztwie Wortel, w prowincyi Antwerpii. W bliskości była osada Trapistów, wydalonych z Francyi w 1792 r., a pośród stepów Zeyst, między Utrechtem i Amersfortem była osada rolnicza i przemysłowa. W Gheel, przedmieściu belgijskiém, liczącém 6,500 dusz, dużo biedaków z Bruxelli, Antwerpii i innych miast, mieści się tam i zajmuje pracą rolną. W 1850 r. liczono 876 tych nieszczęśliwych; 442 mężczyzn i 434 kobiet. Powodzenie osad rolniczych Hollandyi i Belgii, wywołało współzawodnictwo Francyi. W 1828 r. rada dep. Sekwany wynurzyła życzenie przychylne dla takichże osad. Po rewolucyi lipcowej, towarzystwa dobroczynności zajęły się tém. W 1832 r. pan Argout, minister handlu i robót publicznych, skłonił Ludwika Filipa do zawiązania komissyi, której polecono zbadanie systemu osad w Hollandyi i Belgii, i przygotowanie planów do osad rolniczych we Francyi. Nieszczęściem komissyja ta figurowała tylko na papierze i nie zebrała się ani jednego razu. — *Osady karne.* Pierwsze osady karne były

założone w Afryce przez Portugalczyków. Hiszpanie, właściciele Portugalii za Filipa I postępowali podług przyjętego systemu. Rossyjanie przed Piotrem Wielkim założyli tego rodzaju osady na Syberyi, dokąd, gdy cesarzowa Elżbieta zniosła karę śmierci, wywożono kryminalistów tego kraju i skazywano do robót w kopalniach. Przed rokiem 1776 Anglija wysełała do swoich posiadłości w Ameryce północnej kilka tysięcy kryminalistów; ale mała ich liczba nie wywarła tam żadnego wpływu i tylko ten kto nie zna historyi, może uważać mieszkańców Stanów Zjednoczonych jako potomków tych deportowanych. Po utracie tychże osad, wielka Brytanija szukała dla swoich kryminalistów miejsca wygnania, gdzieby mogła urzeczywistnić plan odległych osad. Sir J. Banks który towarzyszył kapitanowi Cook w jego podróży na około świata, proponował Australiję, ale zaledwie wyprawiono pierwszy transport złożony z 565 mężczyzn i 192 kobiet, który wylądował w przystani zwanej Botany-Bay, przekonano się, że miejsce to na osadę zupełnie zdatne nie było. Osiedlili się kilka mil dalej na północ w bliskości Port-Jackson, gdzie wkrótce wzniosło się miasto Sydney. Okolica ta nazwaną została Nową Gallliją południową i była najważniejszą osadą, jaką posiadała Anglija w Australii; po niej zaś była osada nad rzeką *Cygnes* (Swan river), założona w r. 1829 przez kapitana Stirling, na brzegu zachodnim tego lądu, prawie tak wielkiego jak Europa. Wybudowano tamże cztery miasta: Freemantle, Clarence-Town, Perth i Guildford. W 1824 r., nowa osada założoną była na wyspie *Melville* przez kapitana Bresner pod nazwą Fort-Dundas, ale susza i upały sprowadzały takie choroby, że trzeba było opuścić to stanowisko. Zmuszeni byli także w r. 1826 opuścić osady Port-Western i King-Georges-Sound. W końcu opuszczono także Moreton-Bay, Manning-River, położone na brzegach *Nowej Gallii* blisko zwrotnika. Port-Stephens, wyspa Norfolk i Van-Diemen albo Tasmanija, dopełniają liczby osad karnych angielskich w tej przestrzeni. Dwie ostatnie osady są obecnie przeznaczone wyłącznie na deportacyję *convicts* po przebyciu jednorocznego więzienia i ciężkich robót odbywanych wspólnie przez czas trwania kary. Pomimo tych ostrożności Van-Diemen i większa część osad australskich, szczególniej od odkrycia min złotych, wypraszają się ciągle od przyjmowania skazanych na swój grunt. Jednem słowem kolonije karne nie wydały tak błogich skutków, jakich się po nich spodziewano. Ludność zbrodnicza, sprowadza do siedlisk potrzebujących porządku i spokoju zwyczaje zupełnie przeciwne, wywołuje złą wiarę i oszukaństwo w sprawach handlowych, myśli tylko o zbogaceniu się ze szkodą osadników poczciwych i wystawia ludność mniej silną na większe jeszcze niebezpieczeństwo, na jakie narażała towarzystwo, które ją wyłączyło. Pomimo tych zgubnych skutków, nowy rząd francuzki probuje zakładać osady karne w Guyanie. — *Osady rzymskie*, nie były ani rolnicze, ani handlowe, lecz wyłącznie wojskowe, ustanowione w celu uwolnienia miasta od wzmagającej się ludności, *exhaurire sentinam urbis* (tak mówi Cycero), i zapewnienia sobie posłuszeństwa podbitych narodów i bronienia Rzymu w razie potrzeby. Rzymianie unikali zakładania osad w nowych miejscowościach, a gdy opanowali jakie miasto, wyganiali z niego część mieszkańców, przeznaczając ich pierwiastkowo do Rzymu lub wywożąc w odległe strony, gdy potrzeba było wstrzymać wzmagającą się ludność stolicy. W każdym jednak razie zastępują ich tak obywatelami rzymskimi, jak łacińskimi, utrzymując tym sposobem załogę dostateczną dla wstrzymania wszelkiej niespokojności. Początek zakładania osad sięga czasów Romulusa, pierwszy bowiem ten monarcha podbiwszy miasto *Crustuminum* i *Anteminae*, posłał tam osadni-

ków. Ancus Marcius założył osadę w *Ostii*, Tarkwiniusz Pyszny w *Signia*, *Circei* i *Suessa Pomelia*. Gdy patrycyjuszów zaniepokoiło prawo równego podziału gruntów, starali się oni utwierdzić przywłaszczenie sobie prawa do dóbr publicznych, rozdając nowo zdobyte ziemie plebejuszom, to jest zakładając osady. Lecz plebejusze ci woleli często nędzę w Rzymie, jak dobry byt po za nim. Dlatego też chcąc założyć osadę, trzeba było ją zrobić mieszaną, to jest niedostateczną liczbę osadników zapełnić ludnością *Volsków*. Pierwsze te próby nie udały się jednak, miasto zbuntowało się w krótkim czasie i dopiero w 335 r. poddało się wojskom rzymskim. Liczne także osady powstały za granicami *Latium*, *Samnium*, *Kampanii*, *Umbryi* i *Etruryi* w czasie wojny z *Samnitami*. Lecz gdy ta ustała, Rzymianie przeszedłszy po raz pierwszy Apeniny, wysłali osadników do trzech miast położonych na brzegach Adryjatyku. Potém gdy Pyrrus został z Włoch wypędzony, potworzyli nowe osady dla utrzymania na wodzy *Lucamii* i do pilnowania *Wielkiej Grecyi*. Gdy Annibal zagroził niebezpieczeństwem rzeczypospolitej, uczuli potrzebę obwarowania się ze strony Alp i w tym celu założono dwie osady w Galli Cyzalpińskiej, jedną w Placencyi, drugą w Cremonie. Liwijusz, odróżnia dwa rodzaje osad, jedne wewnątrz kraju, obowiązane dostarczać żołnierzy dla obrony Rzymu, drugie morskie, mające przywilej nie być zmuszone do służby wojskowej, zapewne dla tego, że miały wyłącznie zabezpieczać bogate okolice brzegów włoskich od napadu rozbójników morskich. W dwóch ostatnich wiekach republiki, liczba osad zmniejszyła się znacznie, raz przez to, że Włochy się poddały, powtóre, że potrzeba fortyfikacyj daleko już posuniętych mniej się czuć dawała, a najwięcej, że Plebejusze domagający się równego podziału gruntów, pragnęli ją mieć na pierwotném terrytoryjum, *Ager romanus*, w pobliżkich okolicach Rzymu, nie zaś ku krańcowi Włoch, gdyż w pierwszym wypadku zachowywali swoje prawa głosowania, *votum*, wszystkie przywileje cywilne i polityczne obywateli Rzymu, gdy przeciwnie, jako osadnicy tracili je w części. Gdy już zabrakło świeżo zdobytych ziem we Włoszech, ustały osady na półwyspie. Arystokracyja okazywała dla nich tęż samą nienawiść co i dla prawa równego podziału gruntów, gdyż tym sposobem stawała się im równą. Wszakże i *Kajus Gracchus* nie proponował nic innego, jak zakładanie osad. *Bullus* żądał także tworzenia onych we Włoszech południowych, a nadewszystko w Capone, nakoniec Julijusz Cezar pozakładał ich wiele w Kampanii. Co zaś do osad tworzonych na zewnątrz Włoch, w Afryce, w Hiszpanii, szczególniej w Galii, powstały one dopiero w ostatnich czasach republiki rzymskiej. Przykład Kartaginy będącej silniejszą od Tyru i Marsylii, więcej kwitnącej od Focydy i Syrakuzy, która zaćmiła Korynt, Cyzykę i Bizancyję, bogatszą była od Miletu, zdawał się zastraszać arystokracyję rzymską i dopiero za czasów cesarstwa, osady powiększać się zaczęły. Co do praw cywilnych i politycznych osadników rzymskich, trzeba jak Tytus-Liwijusz odróżnić osady łacińskie od rzymskich. Do osad łacińskich, rzymianie posełali obywateli, mających prawa łacińskie (jus Latii). Obywatele w osadach rzymskich, mieli prawo zawierać małżeństwa, robić testamenta, zachowywać władzę rodzicielską i opiekuńczą, a to wszystko tak jak było zachowywane w Rzymie, ale tracili prawo głosowania. Dopiero później, za Augusta, zbierano także głosy mieszkańców osad i w czasie komicyjów posełano je w opieczętowaniu do Rzymu. Była to jednak inowacyja, a środek ten uważano nawet za równouprawnienie wszystkich miast italskich z samym Rzymem. Niektórzy chcieli nadać nazwę wojskową tym osadom, a szczególniej tym, które

były założone w epoce, w której duma kilka indywiduów, chciała się wybić z pod władzy senatu i ludu, było to w czasie dyktatury Sylli, osady złożone z żołnierzy, weteranów, którym nadawano ziemie, nie tak dla wynagrodzenia ich usług dla kraju, jak dla przywiązania ich do posiadłości i dowódzców. Komentarze te opierają się na tém, że na medalach nadany jako amblement osadom zwyczajnym był wół z pługiem, a na innych sztandar z orłem. Ale jeżeli chcemy odnieść się do epoki, w której założone były pierwsze osady, przekonamy się, że wtedy posyłano do osad takich żołnierzy, którzy oddawali niezaprzeczone usługi matce ojczyznie. W ostatnich zaś czasach, kiedy wojska składały się z mięszaniny cudzoziemców, bez rygoru i patryjotyzmu, osady te nie były zupełnie zdatne do obrony Rzymu, wtedy, gdy godzina jego upadku wybiła. *F. H. L.*

Osagowie, po angielsku: *Osages* w języku własnym *Wawsosz*, nazwa plemienia indyjskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, należącego pod względem językowym do narodu Sioux'ów, żyjącego obecnie w częściach kraju zwanych Indian-Terrytory i Nebraska, na południe rzeki Platte, a na północ Cherokezów, od czasu kiedy posiadłości ich dawniejsze i rozleglejsze zwane przedtém *Osagedistrict*, innym ludom naznaczono na mieszkanie. Wszelkie usiłowania rządu, aby lud ten odwieźć od dotychczasowego życia koczującego, prawie na niczém spełzły. Opatrzono ich wprawdzie w narzędzia rolnicze, bydło, młyny, kuźnie i t. d., posłano do nich rzemieślników i rolników na nauczycieli; mimo to jednak, przełożyli i przekładają oni dotąd włóczęgę po stepach (prairies), lubo polowanie z każdym rokiem staje się trudniejszem i mniejszą im zapewnia korzyść, nad życie regularne i gospodarskie. Dawniej zamieszkiwali części krajów Arkansas i Missouri. W ostatnim z nich płynie niewielka rzeka *Osage*, idąca z ziemi indyjskiej ku wschodowi i północy, i wpadająca poniżej Jefferson'u do Missouri. Pod nazwą *Pól węglowych Osagów* czyli *Missouri*, znane jest wielkie łożysko węgli kamiennych, które z początku ciągnie się wązkim pasem na zachód od ujścia Missouri wzdłuż południowego brzegu tej rzeki, potem, gdy pas ten przekroczył ujście rzeki Osage, rozprzestrzenia się w wielką kotlinę węglową, okalającą ku południo-zachodowi formacyję Ozark'ową, zajmującą trzecią część Missouri i ciągnącą się daleko ku zachodowi.

Osann (Emil), pisarz balneologiczny, urodził się **1787** r. w Wejmarze, uczył się w miejscowem gimnazyjum, a idąc za przykładem swego wuja, Hufeland'a, poświęcił się medycynie, której słuchał w Jenie i Getyndze. W r. **1809** otrzymawszy stopień doktora w Jenie, zajął się praktyką lekarską w Berlinie, gdzie w r. **1810** został assystentem przy instytucie poliklinicznym, w r. **1814** professorem nadzwyczajnym w akademii wojskowej, w **1815** r. prywatdocentem i w r. **1818** profesorem nadzwyczajnym medycyny w uniwersytecie berlińskim, mianowany professorem zwyczajnym w akademii wojskowej **1824** r. i w uniwersytecie **1826** r., umarł **1842** r. Oprócz rocznych sprawozdań o instytucie poliklinicznym ogłosił wiele prac ważnych w balneologii, jak: *Die Mineralquellen zu Kaiser-Franzensbad* (Berlin, **1828** r.) i słynne, *Physikalisch-medicinische Darstellung der bekannten Heilquellen der vorzüglichsten Länder Europas* (3 tomy, **1839—1843** r.). Prócz tego położył zasługi jako redaktor lub współpracownik różnych pism peryjodycznych, jak: *Biblioteki* Hufeland'a i *Journal der praktischen Heilkunde.*

Osann (Fryderyk Gotthilf), filolog niemiecki, urodz. **1794** r. w Weimarze od **1813** r. poświęcał się w uniwersytetach w Jenie i Berlinie naukom filolo-

gicznym. Po kilkoletnich następnie podróżach po Niemczech, Anglii, Francyi i Włoszech, został 1821 r. professorem w Jenie, a r. 1815 w Giessen, gdzie objął zarazem kierunek nad seminaryjum pedagogicznem. Z pism jego wymieniamy: *Sylloge inscriptionum autiquarum graecarum et latinarum* (1822—34 r.), *Midas* (1830 r.), gdzie objasniał najdawniejsze napisy greckie, *Auctuarium lexicorum graecorum* (1824 r.), *Analecta critica poësis romanae scenicae reliquias illustrantia* (1816 r.), *Beiträge zur Geschichte griechischen und römischen Literatur* (2 tomy; 1838—39 r.), oraz mnóstwo rozpraw akademickich i wybornych edycyj autorów starożytnych. *F. H. L.*

Oścień, bodziec do popędzania bydła, wołów; rodzaj kija zakończonego ostrym końcem.

Oscyllacyja, ob. *Wahadło.*

Osech, tak lud nasz nazywa ubytek na wadze np. mięsa lub ubytek zboża w miarze przez uschnięcie ziarna.

Ösel, ob. *Ezel.*

Osełka, osła, kamień piaskowiec, drobno ziarnisty, używany do ostrzenia kos przy kośbie, i noszony przy pasie w czasie roboty, często dla większej wygody do użycia osadzony w rękojeści drewnianej. Ztąd przysłowie XVI wieku mówi: „Osła choć sama przez się nic nie kraje, jednak żelazom tępym ostrość daje.” Ztąd masło, przedawane w kształcie tego kamienia, nazywamy osełkowe, lub w osełkach. W większych rozmiarach osły, służą do ostrzenia nożów w sieczkarni. W kształcie koła wyrobione, osadzone na żelaznej osi, z korytkiem do wody, są sprzętem zwyczajnym po wsiach i na takich osłach wszelkiego gatunku żelaza się ostrzą. Kamień bierze się do nich z pod Wąchocka i z pod Trębowli, zkąd najlepszy gatunek osełek. *K. Wł. W.*

Osep, był to podatek w zbożu, który za Piastów musieli składać chłopi rolnicy dla dworu. W Krakowskiém zwano go srezna. Następnie chłopi z dóbr szlacheckich uwolnieni zostali od wszelkich danin, składali je tylko chłopi dóbr królewskich. Przy nadawaniu dóbr duchownym, osepy przechodziły na rzech duchownych. Książęta atoli zastrzegali je nie raz dla siebie a Czacki pisze: że w Krakowskiém i w kilku miejscach w Sieradzkiém, osepy z dóbr opackich i duchowieństa oddawano do zamków królewskich. Często zamiast dziesięcin w snopie, zaczęto się godzić na pewną ilość zboża i te osepy nazywano małdratami (T. Czacki). Ostrowski w czasach Stanisława Augusta piszący mówi: „Dają po wielu miejscach chłopi pewną miarę ziarna, najczęściej owsa, co osepem zowią” *(Prawo Cywilne).* Do r. 1846 w królestwie Polskiem osep, głównie z owsa pobierali właściciele ziemscy, na swój użytek, już to od chłopów pańszczyznianych, już od czynszowników. Pierwsi przestali go dawać do pomienionego roku; drudzy, zobowiązani do osepu, na mocy dobrowolnych kontraktów z dziedzicami. *K. Wł. W.*

Oset, jest to nazwa dla kilku rodzai roślin, powierzchowności znanej powszechnie, to jest, że za ujęciem kłują. Właściwie ostem mianują rodzaje *Onopordon*, *Carduus* i *Cirsium*, naukowo zwane *Onopordon Acanthium* Lin. lud na Mazowszu zowie głowaczem (ob.), w innych częściach dawnej Polski nazywają go ostem powłocznym podwórzowym lub popłoczem. Z rodzaju *Carduus* czyli ostu właściwego jest kilka gatunków w naszym kraju, a mianowicie: *Carduus acanthoides* Lin., *Card. crispus* Lin., *Card. Personata* Jacq. *Card. hamulosus* Ehrh., *Card. arctioides* Willd. i *Card. defloratus* Lin., wreszcie *Carduus nutans* Lin. Dwa pierwsze gatunki są to jedne z najpospolitszych; prawdziwe chwasty, zalegające wszedzie miejsca koło dróg, pól,

miedz, zarośli lub pastwiska i pola opuszczone. Cztery następne gatunki należą do roślin podalpejskich, a więc na naszych północnych stokach Karpat często się trafiające. Ostatni zaś gatunek jest także chwastem, ale tylko w niektórych miejscach napotykanym. Co się zaś tyczy rodzaju *Cirsium*, którego polska nazwa *ostrożeń*, w naszym kraju jest także kilkanaście jego gatunków. Z tych *Cirsium arvense* Lin. jest jak najpospolitsze po polach między zbożem wszędzie, zwłaszcza po polach mniej starannie uprawianych; posiada bowiem korzeń trwały i w ziemi płożący się, rozmnaża się podwójnie, bo z nasion puszastych, nadzwyczaj łatwo wszędzie rozlatujących się, i przez te korzenie w ziemi tkwiące. *Cirsium lanceolatum* Lin. jest to oset rosnący wszędzie po śmieciach i pustkowiach. *Cirsium palustre* Scop., *Cirs. rivulare* Link., *Cirs. acaule* All., *Cirs. canum* M. Bieb. i *Cirs. oleraceum* Scop. są to osty łąkowe. Pierwszy i ostatni pospolite, drugi trzeci i czwarty rzadsze. Wreszcie *Cirsium pannonicum* Gaud., *Cirs. Erisithales* Scop., *Cirs. heterophylum* All. i *Cirs. eriophorum* Scop., są to gatunki częścią karpackie, częścią wołyńsko-podolskie. Na Bukowinie są dwa gatunki dotąd gdzieindziej nie napotykane, to jest *Cirsium lampophyllum* Herb. i *Cirs. sessiliflorum* Herb. W ogóle z ostów nie ma żadnego pożytku (chyba jak są młode to je bydło jeść może); raczej są bardzo uprzykrzonemi chwastami, zwłaszcza polne i łączne. Na polu utrudniają zbiórkę, na łące znów zmniejszają wartość siana. Pilna uprawa gruntu i plewienie przed zakwitnieniem tych roślin są najlepszym środkiem do ich wyniszczenia. Jedne z nich są trwałe, to jest corocznie z korzenia odnawiające się, inne zaś są dwuletnie czyli z nasion jednego roku pod jesieni rozsianych, wyrastają w roku przyszłym cokolwiek, a dopiero w roku trzecim właściwie z tego korzenia wychodzi łodyga, która kwitnie i nasiona znowu rozpuszcza. Osty należą do roślin złożonych, zwanych *Compositae*, to jest że ich kwiatki są ułożone na wspólnym osadniku tak, jak w koszyczku, któren otaczają drobne listeczki cierniste, zwana łuskami kielichokrywy. Kwiateczki znów same są rurkowate różnie czerwone lub żółtawe, o 5 pręcikach pylnikami zrosłych (19-sta gromada Linneuszowa) i jednym słupku, z którego później powstają ziarenka, opatrzone czupryną z puchu delikatnego, ułatwiającego im bardzo rozsiewanie się. Liście i łodygi ostowe mają ciernie niekiedy nawet i silne, jak np. *Onopordon acanthium* lub *Cirsium lanceolatum*, lecz mimo tego od niektórych zwierząt, to jest osłów, chętnie jadanemi bywają. *F. Be.*

Osetne, w królestwie Polskiem, gubernii Radomskiej, powiecie Stopnickim, gminie Zabiec, nad rzeką Wisłą położone jezioro zajmuje gruntu przestrzeni morgów 3.

Osetnica, inaczej *Skrwa*, rzeka w królestwie Polskiem bierze początek z kilku punktów powiatu gostyńskiego, mianowicie: *a*) ze źródeł we wsi Łanięta, płynąc przez wsi Pomarzany, Sokołów, Zaborów Stary, gdzie formuje znaczne załamania aż pod miasto Gostynin; *b*) ze źródeł pod wsią Jastrzębia; *c)* ze źródeł pod wsią Osiny i Sieraków; *d)* z jeziora pod wsi Łubieńsk, którato odnoga ma odzielne nazwisko Stoki. Wszystkie te odnogi połączywszy się tworzą rzekę Osetnicę, która już jednem korytem płynie przez wsie Lucień, Ruda i pod nazwiskiem Skrwy wpada z lewej strony do Wisły niedaleko wsi Brwilna. Rzeka ta jest dosyć znaczną; kierunek jej biegu od zachodu i południa ku wschodowi. Płynie samemi lasami mil 5. Lubo w ogólności jest płytką głębokość jej jednak miejscami do 8 stóp dochodzi. Koryto jej idzie po większej części między wzgórzystemi brzegami, i dla tego żadnych szkod przez

wylewy nie zrządza. Dno piasczyste, wody obfitość; można ją do większych rzeczek policzyć. *C. B.*

Osetyńcy, jedno z plemion w kraju Kaukazkim zamieszkałych; pochodzić mają od Assów albo Ossów, starożytnego ludu kaukazkiego. Mieszkają oni w okręgu Osetyńskim, gubernii Tyfliskiej, w Kabardzie wielkiej, w miejscowości Digor; w powiecie Raczyńskim (w dzielnicy Kudaro-Mamisońskiej), gubernii Kutaiskiej; tudzież w prowincyi Terskiej, w okręgu Władykaukazkim, w miejscowościach Alagir, Kurlati i Tagaur. Liczba Osetyńców wynosi w powiecie Raczyńskim (gubernii Kutaiskiej) 2,000; w okręgu zaś Osetyńskim (gubernii Tyfliskiej), około 35,000 głów płci obojga. Wyznają religiję chrześcijańską, z mnóstwem jednak zabobonów i praktyk mahometańskich połączoną. *J. Sa...*

Osęka, drzewo krzywe, w kształcie haka wyrosłe. Ztąd przysłowie: „Co ma być osęką, zaraz rośnie krzywo" (t. j. z młodu znać czem kto będzie w starszych latach). W dawnej Polszczyźnie zwano osęką, bosak, do rozrywania ścian drewnianych i dachów w czasie pożaru. Cyprjan Bazylik w tłomaczeniu F. Modrzewskiego, *O poprawie Rzeczypospolitej*, pisze: „Każdy u domu swego, niech ma drabinę i osękę, abo hak na długim drągu, do rozrywania domów w wypadku ogniowym." Osęką zabijano ryby w płytkiej wodzie. *K. Wł. W.*

Osiander (Andrzej), urodził się w margrabstwie Anspach w Frankonii, roku 1498 d. 19 Grudnia i nazywał się pierwotnie Hosemann. Nauki pobierał, w Lipsku, Altenburgu i w Ingolstadt. Ukończywszy uniwersytet, został nauczycielem języka hebrejskiego przy klasztorze augustyjańskim w Norymberdze, a w r. 1522 wziąwszy udział w dziele reformacyi, przez 27 lat był kaznodzieją przy kościele ś. Wawrzyńca. Brał czynny udział w kollokwijach: marburgskiem r. 1529, augsburgskiem 1530 i szmalkaldzkiem 1546, a w nauce o kommunii podzielał najzupełniej przekonania Lutra. Ponieważ Osiander niechciał podpisać Interim, wydanego przez cesarza Karola V, przeto r. 1548 musiał opuścić Norymbergę i udał się do Wrocławia zkąd, r. 1549 powołany został przez margrabiego Albrechta Pruskiego, na professora teologii do Królewca. W Królewcu został Osiander wplątany w ważne spory teologiczne, a mianowicie skutkiem dysput: *de lege et evangelio* i *de justificatione*. Spory wzmogły się po napisaniu przez Osiandra: *Wyznania o jedynym pośredniku Jezusie Chrystusie i o usprawiedliwieniu* r. 1551 oraz *De imagine Dei.* Osiander uczy, że obraz i podobieństwo boże, jest właściwą substancyją czyli istotą syna Bożego, to jest słowa które się ciałem stało; gdyż Chrystus widomy jest obrazem niewidzialnego Boga, na którego obraz i podobieństwo został stworzony człowiek. Rozwijając konsekwentnie naukę swoją, Osiander twierdzi: „Diserte et clare respondeo, quod secundum divinam suam naturam sit nostra justitia et non secundum humanam naturam, quamvis hanc divinam justitiam extra ejus humanam naturam non possumus invenire, consequi aut apprehendere; verum quum ipse per fidem in nobis habitat, tum affert suam justitiam, quae est eius divina natura, secum in nos, quae deinde nobis etiam imputatur, ac si esset nostra propria immo et donatur nobis manatque ex ipsius humana natura, tanquam ex capite, etiam in nos tanquam ipsius membra. Przeciwnikami Osiandra byli: Fryderyk, Staphylus i Joachim Moerlin. Osiander umarł skutkiem apoplexyi dnia 17 Października r. 1552.—**Osiander** (Łukasz), syn poprzedniego, urodził się w Norymberdze dnia 16 Grudnia r. 1534, a oddawszy się nauce teologii, r. 1555 został dyjakonem w Goeppingen w Szwabii,

r. 1557 pastorem w Blaubeuren, zkąd powołany do Sztuttgardu, r. 1567 został kaznodzieją dworskim i radzcą konsystorza. Lecz kiedy książę Fryderyk I wydał edykt dozwalający żydom przemieszkiwać w krajach jego, Osiander gwałtownie wystąpił przeciw temu, a spór zakończył się złożeniem Osiandra z urzędu. Usunięty udał się do Esslingen, lecz zapadłszy mocno na zdrowiu, wrócił do Sztuttardu, gdzie też r. 1604 dnia 7 Września umarł. Osiander, odznaczył się jako mówca ludowy. Pomnikowém dziełem z tego względu jest jego: *Postylla chłopska* z r. 1601. Ważném także dziełem jest: *Ratio concionandi* w 1588. Osiander napisał nadto: pięćdziesiąt pieśni duchownych, roku 1586 i *Quinque libri* Moysis juxta veterem seu vulgatam translationem ad hebr. veritatem emendati et brevi ac perspicua explicatione illustrati, in certis etiam praecipuis locis communibus in lectione sacra observandis, 1573—1586, a nakoniec: Epitomehistoriae ecclesiasticae. centur. I—XVI (Tubingiae, 1593). —**Osiander** (Łukasz), syn poprzedniego, wnuk Andrzeja, urodził się w Stuttgardzie r. 1571 dnia 6 Maja. Zajmując różne miejsca, r. 1619 został professorem i superintendentem w Tubindze, a r. 1620 kanclerzem uniwersytetu. Był on zaciętym przeciwnikiem znakomitego teologa i autora pięciu ksiąg o Prawdziwém Chrześcijaństwie, Jana Arndta i odznaczył się w ogólności skłonnością i pochopnością do sporów teologicznych. Umarł w Tubindze r. 1638, dnia 10 Sierpnia. *L. O.*

Osiecić w języku łowieckim, obciągnąć czyli obstawić knieję całą sieciami, lub część jej wybraną.

Osieck, miasteczko prywatne w gubernii Lubelskiej, w powiecie Łukowskim, z przedmieściem Górki, położone na nizinie nad dwoma strumieniami bez nazwiska, od stacyi pocztowej i miasta Garwolina wiorst 14 odległe. Osada starożytna, niegdyś wieś w ziemi Czerskiej, własność książąt Mazowieckich, którzy utrzymywali tu zwierzyniec i mieli dwór, gdzie często przebywali używając łowów w otaczających borach. Konrad III książę na Czersku i Warszawie, ojciec ostatnich dwóch książąt Mazowieckich, zakończył tu życie w roku 1503. Po wcieleniu Mazowsza do Korony, należeć począł Osieck do dóbr stołowych królewskich, składając starostwo niegrodowe, które wypuszczano w dzierżawę. W r. 1558 trzymał je Jędrzej Świeborowski, pułtuski i sandecki kanonik, i ten wyrobił u króla Zygmunta Augusta przywilej w tymże roku wydany zamieniający wieś na miasto. Jednocześnie obdarzono je prawem niemieckiem, ustanowiono targi i jarmarki i wiele innych swobód, które pomnażali lub zatwierdzali następni monarchowie polscy, jak Stefan Batory w r. 1576 i 1578, Zygmunt III w r. 1601 i 1616, Władysław IV w roku 1633, Jan Kazimierz w r. 1650 i 1660, Jan III w r. 1677, August II w roku 1698, August III w r. 1752, nakoniec Stanisław August w latach 1775, 1777 i 1788. W czasie grassującej morowej zarazy 1625, schronił się król do Osiecka z żoną Konstancyją i dziećmi, lecz gdy kilku z dworzan zmarło, przenieśli się do Czemiernik. Pomór w latach 1629 i 1630 zmusił tegoż króla szukać znowu schronienia w Osiecku, skoro zaś zaraza i to ustronie dosięgać poczęła, opuszczono je udając się do Tykocina. Pobyt tutaj dworu przekonywa, iż miasto musiało być daleko niż teraz znaczniejsze; jakoż podług lustracyi, przed wojną szwedzką było dobrze osiadłe, a miało różnych rzemieślników, mianowicie stolarzy, rymarzy, kowali, kotlarzy, siodlarzy, mieczników, pasamonników, nożowników, iglarzy, ślusarzy, stelmachów, czapników, tokarzy, kołodziei, bednarzy i zdunów. Wspaniały tutejszy zwierzyniec posiadał dużo dzikiego zwierza, wszystko to spustoszyła wojna 1655 r. i miasto, pomimo

późniejszych starań królów i starostów dzierżawiących dobra, już się nigdy nie podźwignęło. Nakoniec w r. 1810 wraz z przyległemi dobrami, darował je Fryderyk August książę warszawski księciu Józefowi Poniatowskiemu, który w tymże roku sprzedał Alexandrowi hr. Potockiemu, i dotąd są w posiadaniu jego syna hr. Augusta Potockiego. W r. 1860, ludność ogólna Osiecka wynosiła 1340 głów, pomiędzy temi chrześcijan 1030, starozakonnych 310, utrzymujących się z rolnictwa i garncarstwa, które z powodu dobrego gatunku gliny tu znajdującej się, z każdym rokiem się pomnaża. Domów ma murowanych 4, drewnianych 181. Kościół parafijalny murowany na miejscu dawniejszego drewnianego, jeszcze za książąt mazowieckich wystawionego, wybudowany przez starostę Franciska Bielińskiego w r. 1789, tudzież kaplica drewniana na cmentarzu, dom murowany szpitalny razem ze szkołą elementarną, szopa na narzędzia ogniowe drewniana, wszystko ubezpieczone na summę Rsr. 25,170. Znajdują się tu cechy, kuśnierski, garncarski i szewcki. Jest magistrat, urząd skarbowy i szkoła elementarna; targi i jarmarki, chociaż są ustanowione, dla braku handlu i bliskości miasta Góry Kalwaryi, nie odbywają się. *F. M. S.*

Osiecki (Józef), współczesny, ksiądz, przysłużył się piśmiennictwu kilką bardzo stosownemi dziełkami dla ludu, które wydał pod tytułem: *Podarek dla ludu wiejskiego, czyli wieczorne opowiadanie starego Bartłomieja* (Warszawa, 1855, wyd. 2-ie, tamże, 1862). *Trzy prawdy dla ludu wiejskiego o stworzeniu świata, człowieka i o religii* (tamże, 1863, w 12-ce). *Rozmowy starego Wojciecha z ludem wiejskim o dziesięciu przykazaniach boskich*, (tamże, 1862).

Osiecki (Józef), współczesny inżenier, redaktor czasopismów i powieścio-pisarz, rodem z Galicyi. Zajmował się najprzód sprawą kolei żelaznych, potem redagował i wydawał w Wiedniu, od Kwietnia 1859 do 1863 r., pismo obrazkowe pod napisem *Postęp*, w którem wykraczając przeciw przepisom, ściągnął na siebie karę więzienia, a w końcu i pismo zamknięte zostało. Osiecki umieszczał w niem swoje powieści, później osobno odbijane. Oprócz powyższego czasopisma wydał z druku: 2) *Aperçu général sur les progrès des chemins de fer en Europe* (Warszawa, 1859). 1) *Koleje żelazne w Galicyi* (Wiedeń, 1858). 3) *Karta Środkowej Europy.* (Wiedeń, 1860), taż sama pod tytułem: *Karta Polski i krajów ościennych.* 4) *Kościuszko w Ameryce*, powieść historyczna (tamże, 1861). 5) *Zofija Kossakowska*, powieść (tamże, 1863). *F. M. S.*

Osieczno, w wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Wschowskim, na wschód od traktu bitego wrocławskiego położone jezioro.

Osieczno po niemiecku *Storchnest*, miasto położone dawniej w województwie Poznańskiem, obecnie w Wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym tejże nazwy, powiecie Wschowskim, między dwoma jeziorami Osieczno i Świerczyna, przy trakcie ze Szremu do Leszna, którego nazwanie w XIII nastało wieku, z powodu odsieczy albo obrony, jaką właściciel jej dał mieszkańcom okolicznym od dziedzica Koźmina gwałtownie napadanym. W wieku XIV, Osieczno było własnością Wojsława z Gryżyny kasztelana Santockiego. Późniejszy dziedzic Górka osadę tę podówczas zamożną i ludną, za zezwoleniem Zygmunta I do rzędu miast wyniósł, prawo jej magdeburgskie r. 1530 nadał i do niej osadników niemców sprowadził. Ci na pośmiewisko, że im się szczupłem być zdawało, miasto Osieczno w niemieckim języku *Storchnest*, to

jest bocianiem gniazdem przezwali. W wieku XVI, Górkowie wystawili tu zamek, takowy następnie rozprzestrzenili Czarnkowscy, a po zniszczeniu go przez pożar w roku 1665 odbudował go na nowo Jan Opaliński ówczesny dziedzic, i zamek ten stoi dotąd. Jest tu kościół katolicki, dawny klasztor księży reformatów, zamieniony obecnie na dom pokuty dla księży nieprzykładnego życia, kościół protenstancki i synagoga żydowska. Miasto w posiadaniu prywatnem. Mieszkańcy trudnią się wyrobem tkanin półbawełnianych. Odbywają się tu 4 doroczne jarmarki, Ludność w r. 1837 wynosiła 1,233 głów, osiadła w 172 domach. Expedycyja pocztowa. Odległość od Wschowy 4, od Poznania 9 mil. *C. B.*

Osiek, miasto rządowe w gubernii Radomskiej, w powiecie Sandomirskim, na płaszczyznie położone blisko Wisły, od miasta Staszowa wiorst 21 odległe. Osada wielce starożytna, leżąc na drodze z Krakowa do Sandomierza zaszczycana była częstym pobytem Bolesława V i Leszka Czarnego, jak świadczą ich przywileje różnym miastom ztąd datowane. Kazimierz Wiel. przebudowawszy zamek a raczej dworzec tutejszy, nieraz w nim przebywał i po raz ostatni gościł 1370 r., wracając z nieszczęśliwych łowów z pod Przedborza. Tu w skutek złych leków mocniej zachorowawszy, potem do Korczyną odjechał. Według podania, zamek ten stał na miejscu, gdzie obecnie jest dwór i zabudowania gospodarcze folwarku Osieczko do dóbr donacyjnych Osiek należącego. W r. 1430 Władysław Jagiełło nadał miastu prawo niemieckie, ustanowił targi i jarmarki. Obdarzali je licznemi swobodami: Władysław Warneńczyk 1460, Jan Olbracht 1497, Zygmunt I. 1518. Ten ostatni mając wzgląd na świeżo spalone miasto uwolnił od wszelkich podatków na lat 8. Jakkolwiek Osieck do stołowych dóbr królewskich z dawna należał, nigdy przecież wielkiej nie doznawał pomyślności, częstym ulegając pożarom. Opiekował się nim szczególnie Zygmunt III, jak tego dowodzą dotąd przechowane przywileje z lat 1603 na 4 jarmarki, 1605 nadanie gruntów, 1611 pomnaża jarmarki. Toż czynili Władysław IV w r. 1634, Jan Kazimierz 1660, Michał Korybut 1672, August II 1732 r. Podczas pamiętnego rokoszu Zebrzydowskiego, stanął Zygmunt III obozem w Osieku przy końcu Września 1606 r.; zmiarkowawszy, iż związkowi łudzą go tylko nadzieją ugody ruszył ztąd dla uważania dalszych ich kroków. Miasteczko to sławnem jest także ze swojej sprawy, która dała powód do znanego urągowiska „sprawa jak w Osieku" i przysłowia: „Kowal zawinił a ślusarza powiesili." Stało się to istotnie w zeszłem stóleciu. Powodem sprawy było zabicie sługi miejskiego przez pijanego kowala, który iż był jeden w całem mieście, przeto go oszczędzić chciano. Aby jednak takiej zbrodni przeciw publicznemu porządkowi nie puścić bezkarnie, jednego z dwóch ślusarzy, w mieście osiadłych w zamian za kowala na szubienicę wskazano. Całe to wydarzenie było opisane w aktach miejskich, które przy pogorzeli w r. 1842 spaliły się. Do starożytnych wspomnień tutejszych należy i to, że w sądzie miejskim Osieckim miały przywilej zasiadać i sądzić kobiety. Ze starożytnych zabytków znajduje się w Osieku mały smętarzowy kościołek z drzewa modrzewiowego, który dawnością swoją wyprzedzał kościół parafijalny razem z miastem pogorzały. Wielki ołtarz w tym kościele pięknej snycerskiej roboty XVI wieku, godzien jest widzenia; zamiast obrazu zajmuje środek jego jeszcze starożytniejsza rzeźba wyobrażająca świętą familiję. Pozostały także części dawnego składanego ołtarza, to jest, okiennice dosyć dobrze dochowane z piękną u góry gotycką galeryją. Obrazy na nich cztery, nietylko pod względem samej dawności, ale i pod względem sztuki są znamienite. W ro-

ku 1860 ludność ogólna Osieka wynosiła 919 głów, pomiędzy tą chrześcijan 745, starozakonnych 174, utrzymujących się po większej części z rolnictwa; domów ma drewnianych 133, kościoła nie ma teraz w samem mieście, lecz na gruncie wsi Osieczko do donacy i Osiek należącej. Są jatki i szlachtuz, wiatrak, wszystko ubezpieczone na summę Rsr. 10540. Cechy tutejsze szewcki, garncarski, tkacki i krawiecki, posiadają starożytne przywileje królów polskich na pargaminie pisane. Jest magistrat, szkoła elementarna, targi tygodniowe, a jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Osiek wielki, wieś prywatna w gubernii Płockiej, w powiecie Lipnowskim. Znajdował się tu niegdyś obronny zamek, jak się zdaje w przedkrzyżackich jeszcze czasach przeciw pogańskim Prusakom zbudowany. Pozostały z niego wysokie szańce głębokim otoczone przekopem tak dalece, iż cała ta warownia ma postać ogromnego kopca i dopiero dostawszy się na wierzchołek wału, widać wewnątrz owego kopca zaklęsłą powierzchnią, a nawet ślady wydrążenia gdzie musiała być studnia. Obwód tych wałów liczy 336 kroków, kierunek twierdzy obrócony ku Prusom, kościół w stylu krzyżackim od dołu z kamienia wyżej z cegły murowany, nosi na sobie wyraźnie starożytności piętno. Niewiadomy jest czas jego erekcyi i okrągłe tylko zakończenie części kapłańskiej, obok ścian w znacznej części z polowego stawianych kamienia, przypomina nieco kościoły Piotra Dunina z XII pochodzące wieku. Mury zwłaszcza wieży są w nim pierwotne, samo tylko jej zakopułowanie, jest dziełem późniejszych czasów. Z resztą żadnych zabytków starożytności nie posiada. Wieś ta, nazywa się Osiek wielki dla odróżnienia od wsi *Osiek mały*, niedaleko ztąd położony gdzie także jest kościół parafijalny fundowany w roku 1388. *F. M. S.*

Osieł (*Equus asinus* L.), znane zwierzę domowe, należące do rodzaju konia, różniące się od tego ostatniego długością uszu, pękiem włosów na końcu ogona i pręgą czarną idącą wzdłuż grzbietu. W stanie zupełnej dzikości osieł zamieszkuje wielkie pustynie Azyi środkowej, lecz znajduje się także w niektórych okolicach Persyi, gdzie jest głównym przedmiotem polowań i dosięga wielkości konia; żyje w gromadach i przenosi się z miejsca na miejsce, dochodząc w lecie do Uralu, w zimie zaś zbliżając się aż do granic Indyi. Zaniedbanie i wpływ nieprzyjaznego klimatu w Europie wpłynęły na znikczemnienie tych zwierząt, które na Wschodzie, będąc bardzo cenione, a tem samem staranniej pielęgnowane, przedstawiają kształty szlachetniejsze; używane są pod wierzch i nie przedstawiają nawet śladu ociężałości i powolności, które uczyniły je w Europie przysłowiowemi. Już w Hiszpanii daje się spostrzegać korzystny wpływ na te zwierzęta łagodniejszego klimatu. Przez krzyżowanie osłów z końmi otrzymują się muły, które są zwierzętami niedającemi się zastąpić przez inne do jazdy i pociągu w krajach górzystych. Mleko ośle zawiera więcej cukru mlecznego, a mniej seru niż mleko innych zwierząt ssących i jako łatwo strawne i pożywne, bywa często zalecane w chorobach biorących źródło w osłabieniu narzędzi trawienia.

Osięciny, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Włocławskim, na nizinie przy trakcie pocztowym z Włocławka do Radziejowa, od Lubrańca wiorst 10 odległe. Założenie tego miasteczka nastąpiło już pod teraźniejszym rządem w r. 1824, za staraniem ówczesnego dziedzica Józefa Gzowskiego. Osada sama jednak znacznie dawniejszą się zdaje. Do starożytności tutejszych należą głównie dosyć gęsto po polach rozrzucone żale czyli pogańskie grobowce, w których się naczynia, szczegóły ubioru i różne

inne drobiazgi niekiedy znajdują. Są one po największej części małego wymiaru, tak jak zwykle graniczne kopce. Spalony przed kilkunasty laty drewniany kościół parafijalny, wystawiony był jak się zdaje w końcu XVII wieku. W miejsce spalonego teraźniejszy dziedzic wystawił w r. 1850, piękny murowany podług planu Henr. Marconiego. W r. 1860, miasteczko to liczyło ogólnej ludności 607 głów, z tych chrześcijan 344, starozakonnych 263, utrzymujących się z rzemiosł i handlu; domów murowanych ma 28, drewnianych 16, kościół katolicki murowany, także synagoga, areszt policyjny, ubezpieczonych na summę rsr. 19,640. Znajduję się magistrat, expedycyja poczty, szkoła elementarna, targi tygodniowe, a jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Osika ob. *Topola.*

Osinki, we wsi tejże nazwy, w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Augustowskim położone jezioro, zajmuje przestrzeni morgów 15.

Osiński (Józef Herman), fizyk, urodził się 4 Marca 1738 r. w Dobrzykowie, województwie Mazowieckiem. Od najmłodszych lat życia przejęty skłonnością do nauk, wstąpił do pijarów. Okazawszy zdolności swoje do stanu nauczycielskiego, najprzód w Międzyrzeczu i w Warszawie, w szkołach pijarskich, dawał język łaciński, potém w Wieluniu, geometryję, filozofiję i historję naturalną. Starsi zgromadzenia widząc w nim talenta niepospolite postanowili go wysłać za granicę. Przebywszy trzy lata w Wiedniu, a rok w Paryżu, gdzie z zapałem przykładał się do wszelkich nauk, a osobliwie fizyki, wrócił do ojczyzny i zaraz w konwikcie warszawskim poruczona mu była katedra fizyki i matematyki, które to przedmioty z chlubą wykładał przez lat 10, wsławiwszy imię swoje przez czynione doświadczenia przedtem w kraju nieznane; przez wydane zaś dzieła postawił fizykę na świetnym stopniu, w nagrodę czego król Stanisław August, obdarzył go złotym medalem *merentibus.* Nie zaniedbał także chemii, która przez odkrycia za granicą przy końcu XVIII wieku, nową przybrała postać i przywiązany bardziej do prawdy a niżeli do własnych mniemań, podług zasad wskazanych od Lavoisiera (ob.), i innych sławnych fizyków, zaczął tę naukę rodakom swoim wykładać i o niej pisać. Aczkolwiek Osiński całe życie swoje poświęcił zgłębianiu tajemnic świata fizycznego, lecz przytém zgromadzenie, w którem zostawał powierzało mu obowiązki konsultora swej prowincyi, tudzież rektora kollegium w Łomży i w Górze. Te urzędowania z zaszczytem i chlubą swoją skończywszy, udał się znowu do Warszawy i objął powtórnie katedrę fizyki w szkołach publicznych, a po utworzeniu towarzystwa przyjaciół nauk, mianowany został członkiem tegoż. Umarł w Warszawie 13 Marca 1802 roku. Wydał z druku: 1) *Fizyka doświadczeniami stwierdzona* (Warszawa, 1777, w 8-ce), wydanie 2 wyszło pod tytułem: *Fizyka najnowszemi odkryciami pomnożona* (tamże, 1801, w 8-ce). Dzieło to napisał Osiński na wezwanie ks. Adama Czartoryskiego, generała ziemi Podolskich. Po śmierci autora Jan Bystrzycki (ob.), przemieniwszy i dopełniwszy niektóre artykuły w tém dziele, wydał je tamże, 1803, w 8-ce, a później z nowemi dodatkami tamże, 1806, 2 tomy, i znowu 1810, w 2 tom., w 8-ce; 2) *Nauka o gatunkach szukania rudy żelaznej* (tamże, 1782, folio). Dzieło to przypiskami o robotach krajowych pomnożone i 34 rycinami objaśnione, za staraniem hr. H. Małachowskiego, przełożył Osiński, z dzieł francuzkich Curtivrou i Bouchu; 3) *Opisanie polskich żelaza fabryk,* staraniem i kosztem hr. H. Małachowskiego (tamże, 1782, w 4-ce z 9 rycinami); 4) *Gatunki powietrza odmiennego od tego*

w którém żyjemy (tamże, 1783, w 8-ce z rycinami). Okazuje tu autor, że się znajdują gatunki powietrza odmienne od pospolitego takiemi doświadczeniami, które pod *oczy każdego podpadają człowieka;* 5) *Sposób ubezpieczający życie i majątki od piorunów* (tamże, 1784, w 8-ce); 6) *Robota machiny powietrznej pana Mongolfier* (tamże, 1784, w 8-ce); 7) *O wzroście nauk fizycznych w drugiej połowie wieku XVIII;* rozprawa umieszczona w *Rocznik. Tow. Przyjaciół Nauk,* t. 1. Obszerniejsze szczegóły o życiu Osińskiego podają *Roczniki Tow. War. P. N.* (t. IV, str. 12). ***F. M. S.***

Osiński (Aloizy), znakomity bibliograf, mówca i filolog polski, biskup suffragan łucki. Urodził się w Sandomierskiem 1770 r. Początkowe nauki odbywał w Radomiu, w roku 1784 w Drohiczynie wstąpił do zakonu pijarów, w r. 1791 otrzymał katedrę matematyki, fizyki i logiki, w szkołach swego zgromadzenia, w r. 1793 wyświęcony został na kapłana. Od r. 1802 do 1806, był prefektem w szkołach pijarskich. W r. 1806 wezwany do Krzemieńca na nauczyciela literatury polskiej i łacińskiej, oraz rzymskich starożytności, pełnił ten obowiązek przez lat 18 najprzód w gimnazyjum, a potém w liceum wołyńskiem, wolny od zatrudnień czas poświęcając literaturze. W r. 1812, metropolita Siestrzencewicz, uwolnił go od obowiązków zakonnych, w r. 1817 mianowany był kanonikiem katedry łuckiej, oraz prałatem, w następnym zaś roku członkiem warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk, a papież Pius VII, wynagradzając jego zasługi, przysłał mu w r. 1820 tytuł towarzysza rzymskiego laterańskiego dworu i ozdobił orderem złotej ostrogi. W r. 1824 przeniósł się Osiński do Wilna. Tu obrany assessorem konsystorza i deputatem wileńskiego pierwszego departamentu i sądu granicznego. W r. 1828, otrzymał stopień doktora teologii, został kanonikiem wileńskim, w r. 1831 infułatem ołyckim, a w r. 1833 rektorem rzymsko-katolickiej wileńskiej duchownej akademii, urząd ten piastował do roku 1839. Ważne obowiązki rektora nie odrywały go od prac umysłowych, każda chwila jego życia była poświęcona nauce. Śród mnóstwa książek i rękopismów przepędzał dnie i noce zajmując się z niezmordowaną gorliwością rozmaitemi zamierzonemi przez niego w obszernym zakresie dziełami. W roku 1839, uwolniony od obowiązków rektora, mianowany biskupem suffraganem dyecezyi łuckiej, przeniósł się do Ołyki i tam umarł dnia 10 Czerwca 1842 roku. Był to mąż gruntownie uczony, obeznany dokładnie z historyją, bibliografiją i lexykografiją polską. Obdarzony nadzwyczajną pamięcią, nie strudzony w pracy, zamiłowany w starożytnościach krajowych i sławny niegdyś kaznodzieja. Przytem człowiek prosty, dobroduszny i tak zatopiony w swoich literackich zajęciach, iż nie wiedział co się koło niego dzieje, a ztąd bywał często przedmiotem niewczesnych żartów i pośmiewisk, korzystano też z dziwactw i łatwowierności jego. Do ostatnich chwil życia nie wypuszczał pióra z ręki, zbierał materyjały, wielkim kosztem gromadził zasoby, przygotowując liczne dzieła, które chociaż nie wszystkie wyszły z druku, zachowują mu trwałą pamięć w piśmiennictwie. Najwięcej pracował nad ułożeniem *Słownika pisarzy polskich* i *Słownika języka polskiego;* ten ostatni pod nazwiskiem *Bogactwa mowy polskiej,* zostawił przygotowany w 14 wielkich tomach, przerabiając go i wygładzając ciągle. Cały swój niemały majątek, długą oszczędnością zebrany, miał obrócić na założenie własnej drukarni i w niej oba Słowniki drukować. Już wszystkie do tego przygotowania były poczynione, gdy go śmierć zabrała. Pozostała znaczna z rzadkich książek złożona biblijoteka, tudzież rękopisma, ponieważ nie było przy nim nikogo z krewnych, ule-

gły nadwerężeniu, resztę książek przewieziono do Żytomierza i sprzedano na licytacyi. Co do rękopismów same prace Osińskiego obejmowały 102 tomy, lecz także nie wszystkie spadkobiercom dostały się, były one do r. 1851 złożone w Klewaniu, poczem przewiezione do królestwa, sprzedawano z upoważnienia kupującym (*Gaz. War.*, 1856, Nr. 141). Dzieła jego drukiem ogłoszone są następne: 1) *Nauka ojca dana synowi jadącemu do Akademii* (Warszawa, 1801, w 8-ce); 2) *Kazanie na pogrzebie Krystyny Radzimińskiej* (1803, w 8-ce); 3) *Słownik mitologiczny z przyłączeniem obrazopisma (Iconologia)* tamże, 1806—1812, 3 tomy, w 8-ce; 4) *Kazanie na pogrzebie Michała Jerzego Wandalina Mniszcha* (tamże, 1806, w 8-ce); 5) *Mowa przy rozpoczęciu popisów rocznych miana w Gimnazyjum Wołyńskiem* (Krzemieniec, 1807, w 4-ce); 7) *Kazanie na pogrzebie Tomasza Leneczowskiego* podkomorzego krzemienieckiego (tamże, 1808, w 8-ce); 7) *Kazanie przy otwarciu nauk w Gimnazyjum Wołyńskiem* (tamże, 1808, w 4-ce, takież w r. 1809); 8) *Kazanie na obchodzie pogrzebowym Józefa Czecha* (tamże, 1811, w 4-ce); 9) *O życiu i pismach Ks. Skargi* (tamże, 1812); ważne to dzieło pełne wiadomości bibliograficznych, autor przygotował do drugiego poprawnego i pomnożonego wydania lecz to w rękopismie zostało; 10) *Pochwała ks. Onufrego Kopczyńskiego* (Warszawa, 1817, wyd. 2, tamże, 1819) umieszczona także w *Rocznikach Tow. P. N.* t. XII. W przypisach do tej pochwały znajduje się bibliograficzna wiadomość o grammatykach polskich; 11) *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego* (Krzemieniec, 1811, w 4-ce, mieści przytem wiadomości o rzadkich dziełach polskich, wyd. 2, Kraków 1851); 12) *Kazanie na exekwiach po J. O. Ks. Czartoryskim* (Warszawa, 1823, w 4-ce); 13) *Mowa na obchód pamiątki Fr. Scheidta* (Krzemieniec, 1807, w 4-ce); 14) *Łza i nadzieja*, dwa wyjątki z Bogactw mowy polskiej (Wilno, 1835, w 4-ce); 15) *Wiadomość o biskupie Wileńskim Pawle Algimontowiczu Księciu Olszańskim* umieszczona w *Wizerunkach Nauk.* Poczet nowy t. XI. Z liczby najważniejszych jego dzieł pozostałych w rękopismie wymieniamy: *Żywoty Biskupów Wileńskich* w 26 zeszytach. Rękopism ten nabył Skimborowicz i odstąpił Orgelbrandowi, który przed dziesięcią laty wydrukowawszy z niego 3 tomy w Warszawie, z powodu nieotrzymania kilku arkuszy do końca, dotąd nie wydał na widok publiczny. *Wiadomość o życiu i pismach pisarzów polskich z rozbiorem ich dzieł* w 20 tomach. Większą część życia poświęcił tej pracy, niezmiernie dla bibliografii polskiej szacownej. *Bogactwa mowy polskiej*, o którem wyżej wspomnieliśmy. *Obraz życia i pism ks. Jakóba Wujka z Wągrowca, z przyłączeniem obszernej wiadomości o biblijach, psalterzach, kancyonałach rozmaitych wyznań*, która stanowiła odrębne, szczegółowe i bardzo ważne dzieło, godne ze wszech miar druku, lecz to podobno także gdzieś zaginęło: *O jezuitach w Polsce we względzie nauk z wyszczególnieniem wszystkich Jezuitów piszących po polsku i po łacinie. O literaturze polskiej, łacińskiej i poezyi. Opis zakładów chwalebnych w kollegiacie Ołyckiej. Związek szlachty litewskiej przeciwko Sapiehom* i wiele innych. *F M. S.* — **Osiński** (Ludwik), brat poprzedzającego, znakomity poeta i mówca z okresu księztwa Warszawskiego i pierwszych lat królestwa Polskiego, urodził się 1775 w mieście Kocku. Oddany do szkół pijarów w Radomiu, wcześnie je bo w 14 roku życia ukończył: wyższe zaś nauki pobierał w tem samem zgromadzeniu, do którego został przyjętym i pełnił obowiązki nauczyciela. Następnie wystąpiwszy ze zgromadzenia pijarów, udzielał lekcyje w różnych domach i we własnej pensyi, którą wspólnie z Konstantym

Wolskim utrzymywał. Tłomaczenia wzorowe tragedyj francuzkich: *Alzyry*, *Cyda i Heracyjuszów* (1801—1804 r.) do razu ugruntowały sławę Osińskiego, i postawiły go w rzędzie najznakomitszych ówczesnych pisarzy. Przedstawione na teatrze narodowym, budziły zapał powszechny. Po utworzeniu kięztwa Warszawskiego był sekretarzem jeneralnym ministerstwa sprawiedliwości, a następnie pisarzem sądu kassacyjnego, i wtedy zyskał nowy a chlubny rozgłos sławną obroną pułkownika Siemianowskiego, która jako wzór tego rodzaju wymowy pozostanie w literaturze naszej. Po teściu swoim Wojciechu Bogusławskim objął przedsiębierstwo narodowego teatru w Warszawie; okres jego zarządu odznacza się podniesieniem sztuki dramatycznej, tak doborem sztuk, jak i znakomitymi artystami. Od r. 1818 powołany na professora literatury przy uniwersytecie Warszawskim, przez lat 12 zajmował tę katedrę. Żaden z professorów nie zwabiał tak licznego grona słuchaczy, jak Osiński; umiał on każdą z prelekcyj tak ułożyć, że wypowiedziana czarownym głosem i deklamacyją professora, gromadziła tłumy. Na lat kilka przed zgonem mianowany został referendarzem w radzie stanu. Umarł d. 27 Listopada 1838 r., pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Osiński, niezapomniane zasługi położył w udoskonaleniu formy wiersza polskiego; on pierwszy po Trembeckim nadał mu wdzięk harmonijny, nieznany dotąd. Oprócz tłomaczeń zalecających się wiernością i pięknością przekładu, jako samodzielny poeta, pokazał wzniosły talent w dwóch odach na *Powrót zwycięzkiego wojska polskiego* 1809, i *Na cześć Kopernika*, i dramacie lirycznym *Andromeda*, granym w czasie bytności Cesarza Napoleona I w teatrze Warszawskim. W r. 1799 wydał pierwsze próby poetycznych prac swoich. Później drukował *Andromedę* z przekładem francuzkim prozą, i niektóre tłumaczenia tragedyj francuzkich. W rękopismie pozostawił swoje prelekcyje, i sztuki które na scenie teatru narodowego przedstawiane były. W roku dopiero 1861, wdowa po autorze, przy pomocy śp. Jana Kantego Wołowskiego (b. dziekana wydziału prawnego szkoły głównej warszawskiej), wydała prace jego, których ułożeniem i redakcyją zajął się F. S. Dmochowski. Cztery tomy dzieł Osińskiego obejmują, prócz życiorysu przez wydawcę, tłomaczenia tragedyj: *Piotra Kornela*: *Cyda*, *Horacyjuszów Cynnę*. Woltera: *Alzyrę*: Cheniera: *Fenelona*. Du Belloy: *Gabryellę de Vergy*; poezyje oryginalne i tłomaczone; *Wykład literatury porównawczej* czytanej w uniwersytecie warszawskim. *Mowy pochwalne i obrony sądowe*; *Krytyki i sprawozdania literackie*, rozprawę o pisowni, o używaniu liter j, y, i.—Nie wszystkie utwory pomieszczone zostały w pomienionych czterech tomach: wiele tłomaczeń, które wykonał dla teatru narodowego pozostały w rękopismie tak tragedyj, komedyj jak oper. W r. 1809—10: redagował *Pamiętnik Warszawski*, którego wydał IV tomy. Jako członek towarzystwa przyjaciół nauk, zajmując zaszczytne stanowisko w tem gronie, należał do deputacyi wysadzonej z łona tegoż towarzystwa, do ustalenia pisowni polskiej. *K. Wł. W.*

Osipowicz (Alexander), współczesny autor polski, urzędnik rządu gubernijalnego augustowskiego, zamieszkały w Suwałkach, pisywał przedtem drobne poezyje drukowane w *Niezabudce* Barszczewskiego w r. 1844. Teraz zajmuje się opisami kraju, kreśląc z talentem i w sposób zajmujący *Podróże*, *Gawędy*, *Obrazki* i *Wycieczki w okolice Suwałk i Augustowskiego*, umieszczane w *Tygodniku illustrowanym* warszawskim. Osobno wydał *O doli Antkowej na świecie*, opowiadanie wioskowe (Warszawa, 1863, w 12-ce). *F. M. S.*

Osipowska (Józefina), autorka polska, zmarła w r. 1853, oprócz wielu drobniejszych powieści i poezyj, umieszczanych po rozmaitych czasopismach warszawskich, jak *Magazynie powszechnym*, *Zorzy*, *Pielgrzymie* i t. p. osobno wydała: 1) *Pierścionek*, powieść (Warszawa, 1842). 2) *Zofija Olelkiewiczówna, księżniczka Słucka*, powieść historyczna (tamże, 1842; tomów 3), przełożona na język rossyjski i wyszydzona przez Sękowskiego. 3) *Powołanie i walka z szatanem*, dwie powieści (tamże, 1838; tomów 3). 4) *Podarunek cioci czyli o powinnościach dla dorastających dzieci* (tamże, 1847), toż samo wyszło ze zmienionym, tylko dodrukowanym innym tytułem *Podarunek wuja czyli sześć powieści* (tamże, 1848). 5) *Wajdelotka czyli dolina Aleksoty* (tamże, 1844; tomów 3). *F. M. S.*

Oskar I (Józef Franciszek), król Szwecyi i Norwegii od r. 1844, syn i następca Karola XIV Jana (ob.), urodzony d. 4 Lipca 1799 r. w Paryżu. Gdy ojciec jego, generał francuzki Bernadotte, adoptowany został i obrany r. 1810 następcą przez Karola XIII, króla Szwecyi, udał się z nim do nowej swej ojczyzny i otrzymał tytuł księcia Södermanland'u. Mentorem jego był hr. Cederström, nauczycielem zaś Tannström, prywat-docent przy uniwersytecie w Lund. Po wstąpieniu ojca na tron w r. 1818, otrzymał zawakowaną po nim godność kanclerza uniwersytetu w Upsali i sam też uczęszczać do tej szkoły począł. Pod dozorem Atterboom'a (1819 — 21) nabył dokładnej znajomości języka i literatury szwedzkiej; obok tego kształcił się w naukach wojskowych. Obdarzony talentem do muzyki, napisał operę, różne pieśni, walce i marsze. W r. 1811 rozpoczął już karyjerę wojskową w stopniu podpułkownika lejbgwardyi Svea. Następnie został wielkim admirałem szwedzkim i norwegskim, generałem-lejtnantem kawaleryi, a r. 1833 dowódzcą artylleryi czwartego okręgu; a nadto prezydował w wielu komitetach administracyjnych. W r. 1823 ożenił się z Józefą Maxymilijaną Augustą Eugeniją, księżniczką Leuchtenberg'ską (urodz. 1807 r.), córką ks. Eugenijusza. W r. 1824 został namiestnikiem Norwegii. W r. 1826 urodził się z tego małżeństwa następca tronu *Karol Ludwik Eugenijusz*, książę Schonen; po nim zaś przyszli na świat; *Gustaw Franciszek Oskar*, książę Uplandyi, urodzony 1827, zmarły 1852 roku; *Oskar Fryderyk*, książę Ost-Gotlandyi, urodzony 1829; *August Mikołaj*, urodzony 1831 r. i *Szarlotta Eugenija Augusta Amalija*, urodzona 1830 roku. Oskar I podróżował po Danii, Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech (1822 i 52) i Rossyi i wszędzie występował z godnością i taktem. Sam on pisywał regulaminy dla pułków, a w r. 1839 napisał do gazety rządowej szwedzkiej rozprawę *O karach i zakładach karnych* (osobno, Sztokholm, 1841). Powołany na tron po śmierci ojca w d. 4 Marca 1844, przedłożył zgromadzonym stanom kilka projektów reform w duchu liberalnym, lubo skąpszym i ostrożniejszym się w tém okazał, niż się po nim spodziewano. Przyjął inicyjatywę w reformie ustawy (od r. 1846), atoli zastrzeżone i prowadzone przezeń narady tyczące się rewizyi tej ustawy, bynajmniej powszechnym nie odpowiadały oczekiwaniom i życzeniom. W wojnie 1854 i 55 r. ścisłą zachował neutralność. Od r. 1857, coraz bardziej słabnąc, zdał rządy na syna swego, który też po śmierci ojca w dniu 8 Lipca 1859 r. zasiadł na tronie szwedzkim pod imieniem Karola XV (ob.).

Oskard, *Oszkard*, narzędzie żelazne do rozwalania murów, rozkopywania ziemi; oskard ma dwa końce, jeden płaski, drugi okrągły ostry, który nazywa się dziubas. Ten właśnie głównie służy do rozwalania murów. *K. Wł. W.*

Oskarżenie, obwinienie kogo, wniesiona żałoba przed sądem o doznaną

krzywdę. Ztąd oskarżyciel, żałobę czyli skargę na kogo wnoszący. Ci którzy z urzędu skargi wnosili do sądów w dawnej Polsce, nosili nazwę instygatorów (ob.). *K. Wł. W.*

Oskoł, rzeka, skrapia wschodnią część gubernii Kurskiej i wpada do rzeki Dońca (ob.). W tejże gubernii leżą dwa miasta powiatowe: Nowy Oskoł i Stary Oskoł (ob.). *J. Sa...*

Oskoła, sok płynący z drzewa. Lud nasz oskołę z brzozy umyślnie przez zadane cięcia na wiosnę wypuszcza, która stanowi wyborny napój.

Oskowie, u Rzymian *Osci* albo *Opsci,* u Greków *Opikowie,* nazwa staroitalskiego narodu, mieszkającego w Kampanii i spokrewnionego z Auzonami, lub też jednoznacznego z nimi. Gdy później Samnitowie wtargnęli (r. 423 przed J. Chr.) do Kampanii, przeniesiono nazwę Osków na nowoprzybyłych. Że Samnici owi pierwszą tworzyli osadę samnicką, z którą Hellenowie i Rzymianie w bliższe weszli stosunki, więc nazwę Osków i języka oskijskiego rozpostarto następnie na wszystkie jednoplemienne z nimi ludy i narzecza. Okrąg języka oskijskiego obejmował w kilku niewiele od siebie odskakujących narzeczach, mowę Samnitów, Frentanów, Apulów północnych, Hirpinów, Kampanów, Lukanów, Bruttów i Mamertynów, a zatém wszystkie ludy samnickie i dlatego język ten właściwiej zapewne nosićby winien nazwę samnickiego czyli safinickiego. Plemiona zamieszkałe na północ ujścia rzeki Silarus były czysto samnickiemi; południowe zaś, mianowicie żyjące nad zatoką Neapolitańską, tworzyły mięszaninę grecko-samnicką; alfabet też narodowy samnicki, razem z umbryjskim, pochodzący od sabellińskiego, będącego znowu dzieckiem staro-etruskiego, ograniczał się jedynie na owej części północnej. Zwycięztwa Rzymian nad Samnitami odniesione i udzielenie wszystkim Italijczykom praw obywatelstwa rzymskiego (około r. 88 przed Chr.), położyły koniec mowie Osków w stosunkach urzędowych; jednakże za czasów Varro'na mówiono tym językiem na prowincyi, a nawet przy upadku Herkulanum i Pompeii, niektóre używały go jeszcze osoby. W czasie najwyższego swego rozkwitu (około środka IV stólecia przed Chr.) język Osków bynajmniej nie był zwyczajną gwarą; ludy bowiem oskijskie posiadały literaturę i sztukę, nie ustępującą wcale rzymskiej, jaką była około r. 100 przed Chr. i nie bez wpływu zapewne zostającą na poetów kalabryjskich Ennijusa i Pakuvijusa, niemniej na Kampańczyka Lucylijusa. Znanym był rodzaj utworu poetycznego Kampańczykom właściwego, to jest gier i krotochwil improwizowanych ze stałemi rolami i zmiennemi sytuacyjami, które przeszczepione około r. 364 do Rzymu, naśladowanemi tu były już nie w oskijskim ale łacińskim języku. W Rzymie nazywano je Atellankami od miasta Atella (u Rzymian Schilda). Oprócz dosyć znacznej ilości monet z legendami oskijskiemi, doszły naszych czasów całe szeregi napisów w języku oskijskim, między któremi kamień z Abella i tak zwana tablica Bantinijska nader są ważnemi do dziejów cywilizacyi i prawodawstwa zabytkami. Odcyfrowaniem i wyjaśnieniem ich zajmowali się przedtém Grotefend, Peter, Lepsius, w nowszych zaś czasach Aufrecht, Kirchhoff, Avellino, Minervini a przedewszystkiem T. Mommsen w swych *Oskische Studien* (Berlin, 1845) i *Die unteritalischen Dialekte* (Lipsk, 1850). Porównaj nadto Friedländer'a *Die oskischen Münzen* (Lipsk, 1850) i Kirchhoff'a *Das Stadtrecht von Bantia* (Berlin, 1853).

Ośla, rzeczka w królestwie Polskiem, wychodzi z błot koło wsi Ustronia w powiecie Włocławskim; z jednej strony płynie rowem pięć łokci szerokim przez bór wsi Brzezie, w kierunku od północy ku wschodowi, wpadając niziną

do Wisły niedaleko młyna Ośla zwanego; z drugiej zaś strony w długości blizko mil 2 płynie samemi borami w kierunku od północy ku południowi, łącząc się z lewej strony z rzeczką Zgłowiączką pod wsią Łysek albo Lisek zwaną. *C. B.*

Ośliński (Marcin), doktor teologii, kanonik kollegijaty ś. Anny, akademik krakowski. Urodził się w Zielonkach pod Krakowem 1655 r., był dobroczyńcą szczególnym szkół Nowodworskich, bursy Jeruzalem i biblijoteki Jagiellońskiej. Umarł w Krakowie 1720 r. Oprócz łacińskich poezyj wyliczonych przez Juszyńskiego, wydał prozą z druku: 1) *Sacrarium theologicum* (Kraków, 1684, in fol.). 2) *Ferax laureaurum annus* (tamże, 1684). Pisał pochwałę Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, drukowaną w 1693 r. *F. M. S.*

Osłonina, w wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Babimostskim, na południe od rzeki Obry położone jezioro.

Osm (*Osmium*), jeden z pięciu metali towarzyszących platynie; najczęściej w związku z irydem stanowi czarne bardzo twarde ziarna, które opierają się działaniu wody królewskiej, przy traktowaniu nią platyny. Osm odkryty został w r. 1803 przez Tennant'a, a w ostatnich czasach poznano bardzo dokładny sposób otrzymania go w stanie czystym ze związku z irydem. Metal ten, którego symbol jest *Os*, równoważnik 99,40 albo 1242,62, jest koloru niebieskawo-białego, w cienkich blaszkach giętki, daje się łatwo proszkować i jest przeszło 10 razy cięższy od wody. Sam przez się jest nietopliwy, w żadnym kwasie się nie rozpuszcza i zabezpieczony od przystępu powietrza nie ulatnia się. Pod wpływem powietrza łatwo się utlenia, a ogrzany zapala się i zamienia na kwas lotny, bardzo trujący, zwany osmowym, który płomień lampy spirytusowej czyni świetnym. Osm dotąd nie znalazł zastosowania.

Osmak, pieniądz za Zygmunta III, znaczył ośm lub dziewięć groszy i nosił nazwę osmaka polskiego. Wyraz ten stosowano i do miary (ob. *Ośmina*). *Volumina legum* mówią: „Od kwarty gorzałki po dwa pieniądze, albo od osmaka słodu gorzałczanego po groszy cztery.” (III, 535). *K. Wł. W.*

Osmak, ob. *Belka*.

Osmak, w języku łowieckim, jeleń mający rogi o ośmiu gałęziach.

Osman I Ghazy, t. j. *Osman Zdobywca*, urodzony 1259 r. w Sukut w Bitynii, syn Orthogiusa, przywódzcy hordy turkomańskiej, który sułtanowi seldżuckiemu Alaeddynowi Kajkobadowi ważne wyrządził usługi przeciw Tatarom i Grekom, za co od niego otrzymał rozległe grunta; nastąpił po ojcu swoim w dowództwie hordy i został założycielem państwa tureckiego; panował od r. 1288 do 1326. — **Osman II**, syn Achmeta I, urodzony 1605 r., wstąpił na tron po złożeniu zeń jego stryja Mustafy I w 1618 roku i panował do roku 1622. — **Osman III**, syn Mustafy II, nastąpił r. 1754 po bracie swoim Mahmudzie I i panował do roku 1757. O wszystkich tych sułtanach ob. pod artykułem *Turcyja*. *F. H. L.*

Osmański (Mateusz), zasłużony pisarz dla ludu polskiego w Prusach zachodnich, proboszcz w Brodnicy. Wyświęcony w r. 1818 na kapłana, był najprzód kapelanem benedyktynek w Chełmnie. W r. 1821 został proboszczem w Brodnicy, gdzie przez lat 26 pracował bez spoczynku. Sprawował on wszystkie prawie godności dyecezalne, był dziekanem, delegatem, kanonikiem honorowym, a nawet po śmierci biskupa jednym z kandydatów na katedrę chełmińską. Gorliwy i świątobliwy kapłan, niezmordowany robotnik około dobra ludu, z którego i z którym wzrósł, żył i cierpiał, a nakoniec niezmordowany pracownik na polu literatury religijnej i moralnej, w której mnóstwo

dziełek różnej objętości często przedrukowywanych wydał. Wprawdzie największa ich część jest tłomaczeniem z niemieckiego, wybór wszakże zawsze trafny, chociaż przekład pod względem języka nader niepoprawny, a nawet pisownia nieustalona. Pomiędzy powieściami jego, jedna jest tylko oryginalną pod tytułem: *Maciuś*. Szczęśliwszym był w wydawanych przez siebie książeczkach do nabożeństwa. Rozchodziły się one licznie i szeroko po kraju i wszędzie do serc i przekonania wiernych trafiały: *Wykład obowiązków chrześcijanina katolika*, był uzupełnieniem, z wielu miar niedostatecznego katechizmu dyecezalnego. Najbardziej przecież rozpowszechniło się pisemko z kilku kart złożone p. t.: *Sejmik w karbowskim boru*, w którém tak dobitnie odmalował nieszczęsne skutki pijaństwa. Rozprzedano je w kilkudziesiąt tysiącach egzemplarzy. Umarł w Brodnicy 1858 r. Ważniejsze jego dziełka są: 1) *Donna Marja Matyasowna czyli zwichnięte wychowanie dziewczyny* (Brodnica, 1859 roku, w 12-ce); 2) *Starogrodzka kapela czyli poczciwych Opatrzność nie opuści* (tamże, 1851 r.; wydanie drugie 1861 r.: wydanie trzecie 1863 roku); 3) *Maciuś, historyja na ziemi Michałowskiej zebrana* (tamże, 1852 r.; wydanie drugie 1862 r.); 4) *Brat Józef czyli poczciwość trwa najdłużej* (tamże, 1851 r.; wydanie drugie 1861 r.); 5) *Bolesław czyli dalszy ciąg Genofewy* (tamże, 1854 r.; wydanie drugie 1861 r.); 6) *Książę Almanzor* (tamże, 1852 roku; wydanie drugie przejrzane i poprawione 1871 r.); 7) *Losy Reinholda* (tamże, 1856 r., wydanie drugie poprawne 1861 r.); 8) *Nabożeństwo dla ludu katolickiego* (tamże, 1852 r.; wydanie czwarte 1862 r.); *Krótkie objaśnienie dla ludu* (tamże, 1854 r.) i wiele innych. *F. M. S.*

Osmańskie państwo, ob. *Turcyja*.

Osmazom, (z greckiego *osme* zapach i *zomos* bulijon). Thénard tak nazwał osad, otrzymywany z odwaru ciał zwierzęcych, a szczególniej mięsa w wodzie, przez strącenie go alkoholem i wyparowanie tym sposobem powstałej galarety. Osmazom jest koloru brunatno-żółtego; ogrzewany przypomina bulijon swoim zapachem. Składa się on z soli i różnych materyj, jak kreatyna, kwas mleczny i t. d. Od niego to zależy zapach bulijonu i on stanowi siódmą część całkowitej ilości galarety do składu jego wchodzącej.

Ośmielski (Onufry), karmelita bosy, historyk zakonu, piszący pod nazwiskiem: *Onufry od Wniebowzięcia N. Panny*, przetłómaczył z języka łacińskiego historyję zakonu karmelitów, napisaną przez prowincyjała włoskiego Filipa od Najświętszej Trójcy, w trzech częściach, do której dołożył czwartą swoją własną o karmelitach polskich. Dzieło to użyteczne do historyi tego zgromadzenia, wyszło pod tytułem: *Ozdoba Karmelu zakonnego w splendorach świętych i życia doskonałością znaczniejszych karmelitów i karmelitanek* (Lublin, 1746, 1747, 3 części, folio). Część obejmująca polskich karmelitów nosi osobny tytuł i wyszła w Krakowie osobno pod tytułem: *Konterfekt życia przykładnego i ozdoby karmelu zakonnego kopiowany, chwalebnych cnót świątobliwości karmelitów i karmelitanek bosych prowincyi polskiej* (Kraków, 1747 r., folio). *F. M. S.*

Ośmina, ósma część miary. Na Litwie ustanowiono, że ćwierć powinna trzymać ośmin dwie, a zatém ośmina garcy osiemnaście (*Volumina Legum* VII, 519). Czacki, tak objaśnia tę miarę. „Cztery ćwierci składają beczkę, każda ćwierć ma dwie ośmin, ośmina dwie szesnastek, szesnastka garcy dziewięć.” *K. Wł. W.*

Ośmina, miara rossyjska, niekiedy używana, będąca połową czetwierti (ob.) i równająca się 104,95 litra czyli kwarty polskiej.

Osmolin, miasteczko rządowe w gubernii Warszawskiej w Powiecie Go-

styńskim na płaszczyznie położone nad strugą Nidą, przy trakcie bitym drugiego rzędu z Łowicza do Płocka, od stacyi pocztowej w Gombinie wiorst 14 odległe. Podług akt miejscowych założone przez Ziemowita II księcia mazowieckiego 1339 r. i w prawach swoich i urządzeniach porównane zupełnie z miastem Gombinem, który to przywilej lokacyjny król Stanisław August potwierdził w r. 1789. Miasteczko to od początku rządowe, należało do starostwa Gostyńskiego. Dzierżawił je w r. 1603 Stanisław Miński, wojewoda łęczycki, a za panowania Stanisława Augusta, Mikołaj Dąbrowski. Kościół tutejszy parafijalny fundowany przez tegoż księcia Ziemowita, był pierwotnie drewniany, pod tytułem ś. Marcina biskupa, na miejscu którego stanął teraźniejszy murowany. Podczas wizyty biskupa Goślickiego, w r. 1602, był on w dobrym stanie, miał 4 ołtarze i bractwo literackie, przez tegoż biskupa w roku 1604 zaprowadzone, przy nim zaś stała szkoła dobrze uposażona. W roku 1860 Osmolin miał ogólnej ludności 440 głów, pomiędzy temi 15 starozakonnych. Sposób utrzymania tychże jest wyłącznie rolnictwo. Ma dom murowany 1, drewnianych 61, kościół parafijalny murowany, wszystko ubezpieczone na summę rsr. 17,640, miasteczko całe brukowane, posiada magistrat, szkołę elementarną i 6 jarmarków do roku *F. M. S.*

Osmyk, ob. *Kosmyk.*

Osnabrück, dawne biskupstwo, a od 1803 r. księztwo, położone na południowo-zachodnim krańcu królestwa Hanowerskiego, mające 120 mil kwadratowych powierzchni i 262,000 mieszkańców, z których 144,000 katolików. Obejmuje hrabstwo Lingen, księztwo Aremberg-Meppen, hrabstwo Bentheim, i państwo Papenburg, oraz juryzdykcyję *(Landdrostei)* Osnabrück. Większą część kraju zwilża rzeka Ems, której użyteczność powiększa utworzony kanał, łączący Lingen, z Meppen. Inne jeszcze miejscowe rzeki są: Hase, Hunte i Vechte. Ludność pochodzenia saxońskiego, odznacza się dobremi obyczajami, pracowitością i uczciwością. Biskupstwo osnabrückie, najdawniejsze może w Westfalii, założone było przez Karola Wielkiego w 783 r., zaraz po zupełnem poddaniu się Witykinda księcia saskiego. W czasie pokoju westfalskiego postanowiono, że naprzemian biskupstwo miało być rządzone przez katolików i protestantów. Katolicka kapituła wybierała zwykle podeszłego kanonika, a protestanci zawsze księcia z domu brunszwickiego. Z trzech rządzących biskupów protestanckich, Ernest-August II został później elektorem hanowerskim; ostatni zaś Fryderyk York ustąpił 1803 r. kraj ten Hanowerowi, i kapituła została wtenczas zniesioną. Dzisiejsza więc dyjecezyja osnabrücka, włącznie z całą juryzdykcyją, jako też i Fryzyją wschodnią, zależy od biskupstwa Hildesheim. Teraźniejsze księztwo Osnabrückie, na 45 mil kwadratowych powierzchni, liczy 160,000 mieszkańców, z których połowa jest wyznania katolickiego. *F. H. L.*

Osnowa, ob. *Tkactwo.*

Osnowianeńko, ob. *Kwitko.*

Osoba, człowiek, jako istota wolna i rozumna, jako jednostka (indywiduum), zdolna do nabywania pewnych praw i podejmowania pewnych zobowiązań, gdy tymczasem rzecz może być tylko przedmiotem tych praw i obowiązków. Pojęcie *osobistości* można także wyrazić w ten sposób, że osoba cel swojego istnienia ma w sobie, tak iż nigdy nie da się użyć za prosty środek dla obcych celów, gdy tymczasem rzecz zawsze tylko bywa środkiem. Osobistości swojej i prawa do niej człowiek nabiera rodząc się na świat; nie może ich też ani utracić, ani nawet wyrzec się dobrowolnie; jest ona podstawą wszystkich dal-

szych jego praw i obowiązków, ztąd też niewola jest równie bezprawną, jak bezrozumną, bo człowieka uważa tylko za przedmiot, nie zaś za subjekt prawny. Prawo osobistości przywiązane jest do postaci człowieka, podług prawa rzymskiego szczególnie do jego głowy; zaczyna się ono wraz z pierwszemi śladami życia w żywocie macierzyńskim i trwa nawet wtenczos, gdy się rozum nigdy w nim nie obudzi, jak np. w idyjotach lub obłąkanych. Z prawa osobistości wynika zdolność do nabywania dalszych praw, jak np. własności i t. d. Gdy kilka osób łączy się w celach wspólnych do jednego działania, skutkiem czego względem trzecich występują jako jedna osoba, wówczas nazywamy je *osobą moralną*. *F. H. L.*

Osoba grammatyczna, wyraża stosunek w odmianie słowa, odróżniający przedmiot który mówi, to jest osobę pierwszą, od przedmiotu, do którego się mówi, czyli osoby drugiej i od tego, o którym się mówi, to jest od osoby trzeciej. Odmiana przez osoby odbywa się w obu liczbach, pojedynczej i mnogiej, a jak u nas, w czasach przeszłych i na stronie biernej także w trzech rodzajach. Oprócz tego odmieniają się jeszcze przez osoby zaimki osobowe *(ja, ty, on, ona, ono)*, i zaimki dzierżawcze *(mój, twój, swój* albo *jego)*. *F. H. L.*

Osocznik, ob. *Łowczy*.

Osole, we wsi tegoż nazwiska, w królestwie Polskiém, gubernii Płockiej, powiecie Ostrołęckim, znajdujące się jezioro, zajmuje przestrzeni morgów 21, głębokie stóp 15.

Osoria (herb), w polu czerwoném koło od wozu żółte, u którego dzwona jednego brak u góry. W środku tego koła krzyż prosty lub miecz, z rękojeścią prostą. Na hełmie trzy pióra strusie.

Osowe, w królestwie Polskiém, gubernii Lubelskiej, powiecie Zamojskim, w dobrach Stary-Zamek, w zlewie rzeki Wieprza położone jezioro, zawiera 2 morgi przestrzeni.

Ospa *(Variola)*, należy podobnie jak odra, szkarlatyna, tyfus, do chorób krwi infekcyjnych z przebiegiem ostrym. Ospa rozszerza się tylko przez zarażenie, bardzo mało prawdopodobném jest jej powstawanie samodzielne, jako też i rozszerzanie się jej na innej drodze. Znany nam tylko z działania swego jad ospowy, znajduje się tak dobrze w zawartości krost ospowych, jako też w wypotach chorego. Dowodzi tego z jednej strony zaszczepianie ospy materyją wziętą z krost, z drugiej możliwość zarażenia się ospą bez żadnego bezpośredniego dotykania się. Najzaraźliwszym jest jad ospowy w chwili, gdy przezroczysta zawartość pastałek ospowych zaczyna mętnieć. We krwi i wydzielinach chorych na ospę, zdaje się że jad zaraźliwy nie znajduje się, a to z przyczyny negatywnych rezultatów, jakie otrzymano przy robionych próbach szczepienia temi płynami. Jad ospy jest bardzo trwały, nie niszczeje przez zasuszenie, trzyma się przedmiotów, które znajdowały się w atmosferze otaczającej chorego, jeżeli przytem jad ten jest zabezpieczonym od wpływu powietrza, zostaje przez długi czas skutecznym. Jad ospy jest tylko jeden, od którego zależą tak ciężkie formy *(Variola)*, jak też i lżejsze *(Variolois)*. Jeżeli chory zajęty przez Variolois zarazi człowieka zdrowego, to z tego może powstać ospa (Variola), jakoteż i na odwrót. Rozmaitość działania jadu ospy albo inaczej powiedziawszy, nierówne natężenie objawów chorobnych, zdaje się zależeć od większej lub mniejszej pobudliwości indiwiduum, które przez tę chorobę nawiedzonem zostało. To indiwidualne usposobienie było po wszystkie czasy niejednakowém; bo i w poprzednich stóleciach bywali ludzie, którzy byli zupełnie obojętnymi na ten jad i nie chorowali na ospę, inni u których

usposobienie było tak małe, że tylko zapadali na formy lżejsze (Variolois), gdy tymczasem u większości skłonność była tak wielką, że bywali nawiedzani przez formy ciężkie (Variola). Usposobienie do tej choroby znika, z małym wyjątkiem raz na zawsze po jednorazowem jej przebyciu. Pierwotnie jednak nie jest od niej wolnym nikt ani zdrów ani chory, ani starzy ani młodzi (nawet płód), ani mężczyzni ani kobiety. Podobny wpływ na usposobienie do tej choroby wywiera sztuczne jej zaszczepianie krowianką. U największej liczby ludzi znika przez nie usposobienie do ospy na całe życie, u innych wraca ono po pewnej liczbie lat, w każdym jednak razie rzadko kiedy rozwija się ospa (Variola), zwykle już tylko lżejsze formy (Variolois) się rozwijają. Ponieważ w nowszych czasach prawie wszyscy ludzie w wieku dziecinnym przebywają ospę szczepioną (krowiankę), łatwo zrozumiałem więc jest dlaczego liczba wypadków ospy u ludzi dorosłych teraz jest daleko mniejszą aniżeli przed wprowadzeniem szczepienia; a ponieważ po przebyciu ospy szczepionej usposobienie do tej choroby znika albo przynajmniej rzadko kiedy dosięga wyższego stopia, również zrozumiałem jest, dlaczego w obecnych czasach epidemije ospy lżejszej formy (variolois) przeważają nad formami cięższemi (variola), gdy tymczasem dawniej odwrotnie się działo. W niektórych mniejszych lub większych miejscach przez nieznane wpływy natężenie jadu ospowego lub też skłonność do jego przyjęcia powiększa się, w ten sposób powstają epidemie ospy. Zdarzają się one najczęściej w lecie, ale też i w innych porach roku. Trwanie ich bywa rozmaite i odznaczają się raz swoją złośliwością, drugi raz niezwykle łagodnym przebiegiem pojedyńczych wypadków, w którym to razie nawet nie jesteśmy w stanie oznaczyć przyczyny tych różnic. Powrót tych epidemij w pojedyńczych miejscach nie da się oznaczyć ścisłemi terminami czasu, jak tego zwykle dowodzili. Przestanki między wielkiemi epidemijami w Anglii (1781, 1796, 1825, 1838) były 15, 29 i 13-to letnie. Otrzymane rezultata na drodze statystycznej wykazują, że w zeszłem stóleciu umierało na ospę ludzi $^1/_{10}$ część (w Europie rocznie około 400,000) druga dziesiąta część bywała zeszpeconą, dopiero od czasów wprowadzenia szczepienia, śmiertelność ta znakomicie zmniejszyła się. W ogóle od bardzo dawna już przemyśliwano nad tem, jakimby sposobem pokonać tak silnego nieprzyjaciela, jakim jest ospa, albo też jakimby sposobem od niej się uchronić. Odkrycie szczepienia ospy ochronnej jest jednym z największych tryumfów przenikliwości ludzkiej. Drogę do okrycia wakcynacyi utorowało samo szczepienie jadu ospowego, postępowanie, które podobnie jak ospa sama, miało źródło w krajach Azyjatyckich. W Chinach szczepienie ospy było praktykowanem podobno od bardzo dawnych czasów. W Europie poznano ten sposób dopiero w początku 18-tego stólecia, od lekarzy greckich. Zaufanie publiczności zostało jednak do tego postępowania zachwianem przez kilka nieszczęśliwych wypadków, które dały poznć że szczepienie ospy wcale nie łagodzi jej przebiegu jeżeli ta się potem rozwinie. Partyje stronników i przeciwników szczepienia ospy wystąpiły przeciw sobie i silny spór nad skutecznością tego sposobu toczył się na kontynencie, gdzie Tissot z jednej strony był za, zaś z drugiej de Haen przeciw szczepieniu występował. W żadnym kraju, zdaje się, nie zyskało sobie tyle zaufania jak w Anglii, gdzie bracia Sulton i Dimsdale (1768 r.) wysokie poprawki w tym względzie porobili; nie doznając jednak należytego uznania ze strony kollegium lekarskiego w Londynie. Podobnegoż losu doznały doświadczenia Nasch'a i Pommier'a w 1781 r. Pierwsza stanowcza próba szczepienia wakcyną była zrobioną w Holsztynie

1791 r. Nieśmiertelny Jenner z Barkeley w 1776 r. zwrócił całą uwagę swoją na ospę krowią. Dopiero w r. 1780, zdaje się, przyszła mu pierwsza myśl możności przeniesienia ospy z krowy na człowieka, a potem przenoszenia jej dalej przez szczepienie z człowieka na człowieka. Jak wolno ta myśl postępowała dowodzi i to, że jeszcze w roku 1789 szczepił Jenner swemu własnemu synowi prawdziwą ospę 14 Maja 1789 r., zaszczepił Jenner po raz pierwszy ospę krowiankę ośmioletniej dziewczynce, poczem zaszczepiona ospa prawdziwa nie przyjęła się. W 1798 pojawiło się pierwsze pismo Jennera w tym względzie. Doświadczenia Jennera robudziły interes w całej Europie i już w 1799 r. został założynym w Londynie zakład, w którym ilość szczepionych krowianką wynosiła w 1801 r. 6,000. W 1799 r. zostało wprowadzonem szczepienie ospy ochronnej w Ameryce, w 1800 we Francyi i Niemczech. Parlament angielski wyznaczył tytułem nagrody dla Jennera 30,000 f. szterl. Umarł on w 1823 r. w Berkeley. Tyle mniej więcej co do historyi. Co do zmian anatomicznych przy ospie, te występują przeważnie w skórze i polegają na jej zapaleniu z tworzeniem się ropy charakteru niszczącego. Pierwsze zmiany są, ograniczone przekrwienia skóry, w którymto stanie przedstawiają się małe czerwone guziczki, które potem bledną i wypełniają się płynnym wysiękiem, zamieniającym się później w płyn ropny, który niszczy odpowiednią część skóry, poczem pokrywka tych pustułek pęka, zawartość wypływa, pozostawiając charakterystyczne blizny. Przy formach łżejszych jednak zniszczenie skóry miejscowe nie jest tak wiekie albo też wcale go nie ma, tak że nawet nie pozostają żadne blizny. Stosownie do liczby, rozszerzenia i ugruppowania się krost, odróżniają: variolae discretae, cohaerentes i confluentes. Obok tego odróżniają się variolae lymphaticae, których zawartość jest przezroczystą lekko mętną; cruentes jeżeli jest czerwoną albo czarną w skutek domięszania się krwi, przytem jeszcze Variolae gangrenosae. Ospa rozszerza się nietylko na skórze ale i na błony śluzowe np. łącznicę oka, błonę śluzną paszczy, krtani, oskrzeli, pochwy i t. d. Przebieg form cięższych (variola) jest taki, że zwykle przy pierwszym okresie (stad. prodromorum) bywają dreszcze, ustępujące miejsca silnej gorączce połączonej z ogólnem osłabieniem i bólem głowy, przyczem sen bywa niespokojny, i występuje charakterystyczny ból kzyża. Do 3-ciego dnia zwykle gorączka dochodzi do najwyższego szczytu, poczem następuje. Okres wybuchu (stad. eruptionis), w czasie którego występują powyżej opisane krosty poczynając od twarzy, następnie przechodzą drugiego dnia na szyję, piersi, grzbiet a 3 dnia na kończyny. Występowanie krost na błonach śluzowych ma miejsce współcześnie z występowaniem takowych na skórze. Z pokazywaniem się krost na ciele objawy gorączki tak silnej i osłabienia ogólnego ustępują. Przy formie ospy zlewającej się, zwykle okres ten wybuchu trwa krócej i gorączka nie tak łatwo ustępuje. Okres 3 ropienia (stad. suppurationis) poczyna się około 6 dnia. W tym czasie krosty powiększają się, zaokrąglają i zawartość zaczyna być ropną; wtedyto ma miejsce największe zdefigurowanie chorego, przyczem ból miejscowy bywa bardzo znaczny, a i objawy ospy na błonach śluzowych dają się choremu dotkliwie uczuwać. Gorączka w tym okresie powiększa się (febris secundaria, suppuratoria). Im złośliwszego charakteru jest ospa, tem silniejszą jest ta gorączka. Dla wielu chorych bywa ona śmiertelną z przyczyny, że dochodzi do takiej wysokości, przy której występują objawy adynamii i następuje śmiertelny paraliż. Do takiego stanu często dołącza się usposobienie do krwawień, przyczem zawartość krost staje się krwistą,

albo też skóra miejscami przechodzi w gangrenę; tacy chorzy zwykle umierają. Okres 4-ty zasychania (stad. exsiccationis) poczyna się 11 lub 12 dnia, odznacza się zasychaniem zawartości krost i tworzeniem się strupów, przyczem objawy zapalenia skóry ustępują miejsca zwykle dość nieprzyjemnemu swędzeniu. Gorączka powoli znika, a po 3—4 dniach trwania tego okresu strupy zaczynają odpadać, zostawiają miejscami blizny początkowo czerwone a potem białe, z nieco wgłębionemi brzegami i żeberkowanem dnem. Forma lżejsza (variolois) odznacza się krótszym przebiegiem, mniejszym stopniem albo też zupełnym brakiem gorączki wtórnej (febris secundaria), dalej tem, że nie ma takiego zniszczenia skóry, nie pozostawia blizn i nakoniec tem, że śmiertelność jest o wiele mniejszą. W czasach epidemii ospy, w których przeważały wypadki form cięższych, umierała 3-cia część chorych a w niektórych epidemijach i większa połowa. W nowszych czasach, kiedy choroba ta napada po większej części indywidua, którym ospa była szczepioną, i przedstawia się najczęściej w postaci form lżejszych (variolois), umiera zaledwie 4—5%. Leczenie ospy najważniejsze jest zapobiegawcze przez szczepienie krowianki, jako też odłączanie zdrowych od chorych. Leczenie zaś ospy już wybuchłej może być tylko symptomatycznem, albowiem nie ma środka któryby jej przebieg w czemkolwiek modyfikował. W okresie pierwszym zapowiadawczym najlepszem jest: umiarkowana temperatura 12—14°, za napój zimna woda lub lemoniada, dyjeta ścisła. W okresie wybuchu należy nam zapobiegać zbyt silnemu wyrzutowi na łącznicy oka, czemu się zadość czyni przez obmywania zimną wodą, a jeszcze lepiej przykładanie kompressów zmaczanych w lekkim roztworze sublimatu (gr. j. na ℥vj. wody). Ażeby uchronić od zbyt wielkich blizn na twarzy, dobre są preparaty merkuryjalne (Emplas. de Vigo), saletran srebra (w roztworze a także i tuszowanie samym kamieniem piekielnym. Okłady z zimnej wody również są bardzo skuteczne. Przy okresie ropienia należy baczną uwagę zwrócić na gorączkę, przy wielkim stopniu tejże chinina w większych dawkach jest wskazaną. W okresie podsychania można już choremu pozwolić nieco posilniejszą dyjetę dla nabrania sił utraconych, przy trudnem odrywaniu się strupów należy je kataplazmować. Komplikacyje zdarzające się przy ospie wymagają właściwego leczenia. *J. Z.* — *Ospa krów (Variolae Vaccinae)* nie rozwija się nigdy samorodnie (spontanicznie) u samców, u których tylko można ją wywołać przez zaszczepienie, mianowicie na mosznie wykonane; jednakże u samic (krów), spostrzegana jest i samorodna ospa, zajmująca zwykle wymię lub promiona czyli strzyki. Tej właśnie ospy materyja, znana pod nazwą *krowianki* albo *wakcyny*, okazała się skuteczną ochroną od ospy rodniej, będąc wszczepiona człowiekowi, jak to szczególniej wykazał przy końcu zeszłego stólecia anglik Jenner (ob.), hojnie za to odkrycie dla ludzkości tyle użyteczne, przez współziomków swoich wynagrodzony. — *Ospa owcza (Voriolae ovinae)*, opisaną została poraz pierwszy przez Francuza Joubert'a w r. 1578. Jest to choroba owcom tylko właściwa, lubo niektórzy utrzymują, że się udziela i kozom. Niekiedy odznacza się ona wielką złośliwością i zrządza nader dotkliwe w owczarniach straty, lecz i przy najłagodniejszym charakterze wynosi upadek przez ospę rodnią spowodowany, 10—15 na 100 sztuk dotkniętych. Zaraźliwość tej choroby jest nadzwyczajnie wielką, a do udzielenia się jej nie jest koniecznem zetknięcie się bezpośrednio sztuk zdrowych z choremi, zarazę bowiem przenosić mogą rozmaite przedmioty, pochodzące z owczarni dotkniętej, niemniej ludzie, a nawet powietrze, zwierzęta chore otaczające i dla tego zachodzi zwykle trudność w wyrzecze-

niu stanowczo, czy powstała w jakiejbądź miejscowości między owcami ospa, jest samorodną (spontaniczną), czy też wynikła skutkiem przeniesienia zarazy drogą wykryć się nie dającą. Jak szczepienie krowianki dla ludzi, tak szczepienie ospy owczej owcom, okazało się dla nich wybornym środkiem ochronnym. Postępowanie też to nie powinno być zaniedbane w każdym razie, gdy się ospa między owcami w okolicy zjawi i kiedy w tém zachodzi obawa, aby się drogą zarazy do owczarni nie wemknęła. Czy zasługuje na zalecenie u owiec szczepienie, tak zwane właściwie ochronne, oznaczone nazwą niemiecką *Schutzimpfung*, a zależące na szczepieniu corocznie zrodzonym jagniętom, bez względu, czy choroba grasuje w okolicy lub nie, w tej mierze zdania są podzielone. Zdaje się jednak, iż środek ten jest zbytecznym, a może się nawet dla okolicznych owczarni stać szkodliwym tam, gdzie w góle ospa owcza rzadko kiedy grasować zwykła. W takich okolicach bowiem, może być usprawiedliwione tylko szczepienie przedsięwzięte wówczas, gdy choroba w pobliskich owczarniach się zjawi. *P. S.*

Ossa, góry na wschodniej granicy Tessalii położone, dziś *Kissavo*, w blizkości Pelionu i naprzeciwko Olimpu, ostrokręgowe, szczyt których niemal cały rok śnieg pokrywał. Między Ossą a Olimpem płynął Peneus w przecudnej piękności dolinie Tempe. Okolice Ossy i Pelionu były siedzibą centaurów i gigantów.

Ossa czyli *Mokra*, rzeka w ziemi Chełmińskiej, bierze swój początek z jeziora pod wsią Hertzogswalde, na wschód od Deutsch-Eulau. Płynie pod Biskupice czyli Bischofswerder i uchodzi do Wisły dwoma korytami o milę od Grudziądza. W tej to rzece na znak swych zwycięztw i rozprzestrzenienia granic, wielki król Bolesław Chrobry miał zabić słup żelazny między Rogoźnem i Łaszynem, zkąd blizkie miasteczko nazwę Słupi wzięło. Rzeka ta oddzielała dawniej ziemię Chełmińską od Pomorza.

Ossak, przy wsi tejże nazwy, w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Maryjampolskim, w dobrach Preny położone jezioro, ma 4 morgi przestrzeni.

Ossakowski (Jan), doktor medycyny i chirurgii, urodził się w Krakowie, tamże kończył uniwersytet i otrzymał stopień doktorski po napisaniu rozprawy *De impetiginibus in genere* (Kraków, 1836, w 8-ce). Potém był adjunktem professora Bierkowskiego przy katedrze klinicznej, dawniej zaś jeszcze dał się poznać przez wydanie bardzo użytecznego dzieła p. t.: *Synoptyczny wykaz zwichnień* (Kraków, 1834). Do Warszawy przybył w r. 1845, był naczelnym lekarzem szpitala ś. Ducha i tu umarł w r. 1859. Oprócz wyżej wspomnionych dzieł, wydał jeszcze z druku: *Przewodnik do śledzenia moczu w rozmaitych chorobach* (Warszawa, 1857, w 8-ce) i *Krótki wykład o kataraktach*, drukowany w *Pamiętniku tow. lek. warsz.* t. XXIV. *F. M. S.*

Ossegk, miasteczko w okręgu Cieplickim, obwodzie Egerskim, w Czechach, u podnóża Gór Spiżowych, o 5 mil od Cieplic; ma 1000 mieszkańców i sławne jest z bogatego opactwa Cystersów, założonego w 1193 r. przez władykę Miłgosta, zaś hojnie uposażonego w 1207 r. pezez Sławkę, hrabiego Bilinu. Kupnem i darowiznami posiadłości tego opactwa ciągle się jeszcze zwiększały; najznakomitsze z nich są: majętność Ossegk, miasto górnicze Klostergrab i Skyrl. W 1785 r. reformy Józefa II sprowadziły prawie upadek klasztoru; jednakże w 1802 r. włożone przezeń ograniczenienia zostały cofnięte. W mieście, ale za obrębem zabudowań klasztornych, leży fabryka wyrobów wełnianych, która dawniej zatrudniała przeszło 800 robotników.

Ossenbeek (Jan), sławny malarz krajobrazów, zwierząt i rodzajowy, urodzony około r. 1627 w Rotterdamie, wykształcił się we Włoszech, szczególnie w Rzymie, poczém został nadwornym malarzem cesarskim w Wiedniu i ostatnio przebywał w Ratyzbonie, gdzie zmarł 1678 r. Z jego obrazów rodzajowych najbardziej poszukiwane są jarmarki, uroczystości ludowe i tym podobne przedmioty, z gruppami licznych figur; odznaczają się one pracowitością hollenderską, połączoną z lekkością i swobodą włoską. Ossenbeek celował również jako miedziorytnik. *F. H. L.*

Ossędowski (Stanisław), doktor obojga prawa i teologii, professor akademii krakowskiej, protonotaryjusz stolicy apostolskiej, kanonikiem krakowskim został w r. 1660 r. Mąż uczony, biegły w prawie, a przytém i poeta. Umarł w Krakowie 1680 r. Prócz wielu poezyj łacińskich, które wylicza Jaszyński, t. II, str. 27; ważniejsze jego dzieła wydane z druku są: 1) *Cythara Nowodworsciana in adventum Curacoviam Vladislai IV et Ceciliae Renatae* (Kraków, 1638); 2) *Questio de sponsalibus* (tamże, 1646, w 4-ce); 3) *De juramento calumniae* (tamże, 1657). *F. M. S.*

Ossis, tak zwane jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Justyjanów położone, rozlewa się na 30 morgach przestrzeni. Z tego jeziora wypływa strumyk.

Ossolin, wieś prywatna, niegdyś miasteczko, w gubernii Radomskiej, w powiecie Sandomierskim, niedaleko od Klimuntowa położona, od r. 1350 była dziedzictwem rodziny Toporów, którzy się od tej majętności Ossolińskimi pisać zaczęli. Z tych Jerzy, podskarbi nadworny koronny, w r. 1633 zyskał od papieża Urbana VIII przywilej, wynoszący majętność jego do tytułu księztwa, a jego potomstwu, któreby tę majętność dziedziczyło, nadający tytuł książęcy. Od r. 1386 istniał tu na wystającej wśród urodzajnego pola skale niewielki dworzec. Wspomniony wyżej Jerzy Ossoliński, wystawił w r. 1635 na jego miejsce wspaniały zamek, w którym następcy jego przemieszkiwali Stał on w całości do r. 1806, w tym zaś czasie, jak powszechnie utrzymują, Antoni hr. Leduchowski właściciel Ossolina, zebrawszy całą swoją rodzinę, w jej oczach rozburzyć go kazał, z obawy, aby syn, któremuby się ta majętność dostała, zamieszkawszy wspaniały zamek, nie silił się na odpowiedni jemu przepych i na sprostanie niejako pod względem okazałości dawnym jego dziedzicom. Pewniejsze atoli źródła przekonywają, że zburzenie owo nastąpiło celem wynalezienia bogactw, jakie wedle podań ludowych miały być w nim przez założyciela zamku zamurowane. Nadzieje poszukującego zawiodły a starożytny zabytek zniszczał. Podług dawnego inwentarza i planu na miejscu przechowanego, prowadziło do niego trzy bramy murowane sklepione z facyjatami, herbami i napisami, dziś zniszczonemi, sam zamek był w kwadrat zbudowany z dziedzińcem niewielkim, kanałem we środku; główny gmach miał trzy piętra, wewnątrz zaś mieścił 22 pokoje, kaplicę, dwie duże sale i biblijotekę. Wystawiony był w stylu włoskim z dachem krytym, a ściany, które go zasłaniały, ozdobione zwykłemi tego rodzaju budowom blankami, w kształcie wieżyczek spiczasto zakończonych. Wąwóz wpośród skalistych wzgórz leżący, tworzy od jednej strony tego gmachu samorodny przekop, mur szedł do koła wszakże nie wyższy od zamkowego poziomu. Po za zamkiem rozciągał się piękny włoski ogród. Dziś z części zewnętrznej zamku pozostała piękna brama wjazdowa z mostem na murowanej położona arkadzie, a z samej części mieszkalnej ściana z okrągłą basztą. Ruina ta aczkolwiek mała, jest dosyć charakterystyczną i o całości zamku dobre daje wyobrażenie. Położenie jest wspania-

le. Tenżesam Jerzy Ossoliński założył w r. 1640 po za wsią, małą w ziemi kaplicę na wzór kaplicy betleemskiej. Sklepienie jej pokryte jest ziemią z Betleem sprowadzoną, a nad nią sterczy wieżyczka z dzwonkiem loretańskim. Józef Ossoliński, wojewoda podlaski i starosta sandomierski, w r. 1760 kaplicę tę przyozdobił i w bogatsze sprzęty zaopatrzył, wyznaczył przy niej prebendarski fundusz, jak o tém stosowna tablica napisowa przekonywa. Znajduje się ona w dobrym stanie i jest miejscem, do którego się dla nabożeństwa licznie tutejszy lud zgromadza. Ossolin przez różne przechodząc ręce, wszedł napowrót w r. 1755 od Potockich do Ossolińskich. Ci wynieśli go na miasto, wyjednali prawa i przywileje, które potwierdzał i pomnażał tenże Stanisław August w r. 1775. Później to jednak upadło, a osada jak w pierwszych swych czasach wsią pozostała. *F. M. S.*

Ossolińska (Ludwika), autorka polska, urodzona w r. 1797, z ojca Jana Onufrego, starosty drohickiego. Umarła w Krakowie 1843 r. Pisała artykuły do *Przyjaciela ludu.* Po jej skonie wydano z druku następne jej powieści: *Kolenda i podwieczorek na wsi*, dwa obrazki dramatyczne (Kraków, 1850); *Przygody Zosi*, powieść (tamże, 1850. *F. M. S.*

Ossoliński, rodzina starodawna i historyczna, herbu Topor, pierwotnie osiadła w Sandomierskiem, później na Podlasiu, liczyła w swojem gronie wielu senatorów i mężów w Rzeczypospolitej zasłużonych, wywodząc, jak wszystkie znakomitsze familije polskie, początek swój z przedhistorycznych jeszcze czasów. Wprawdzie Paprocki w *Gnieździe cnoty* str. 44, wspomniał, że przodkiem ich był młynarz przez Leszka IV rycerzem pasowany i herbem obdarzony, ale później na żądanie rodziny odwołał, utworzywszy im inną dawniejszą i świetniejszą genealogiją. Według krytycznych jednak źródeł, protoplasta tej rodziny był *Jaśko* czyli *Jan*, syn Nawoja z Przegini, kasztelana krakowskiego, zmarłego w r. 1325, który od założonej przez siebie majętności Ossolina (ob.), przybrał nazwiska i dał początek temu domowi. Liczni jego potomkowie długo zasiadali w krzesłach senatorskich, sprawowali znaczne urzędy i dobrze krajowi zasługiwali się, z czasem atoli rozrodziwszy się, bardzo zdrobnieli, a tém samém i zubożeli, tracąc powoli pamięć wielkich swych przodków. Znakomitsi, pomiędzy nimi byli: **Ossoliński** (Paweł), czwarty syn Andrzeja, kasztelana wojnickiego, zmarłego w r. 1506, miał się wsławić w różnych poselstwach do dworów zagranicznych i zostawił syna *Hieronima*, kasztelana sandomierskiego, który przez wspieranie uczonych, nauką własną, znaczenie syna swego i wnuków, zasłużył sobie na miejsce między ludźmi w Polsce oświeceniem wsławionymi. Wysłany wcześnie za granicę, znaczny w naukach uczynił postęp i w tamecznych akademijach przeszedł na wyznanie ewangielickie, którego gorliwie zawsze trzymał się i bronił. Bawiąc we Włoszech, służył wojskowo i pod Janem Medyceuszem walczył przy zdobyciu Sienny. Za powrotem do kraju, należał do wielu wypraw wojennych za Zygmunta Augusta i odznaczył się w sławnej bitwie pod Obertynem. Przytém celował w sprawach publicznych niepospolitą wymową i szczególną w rzeczach politycznych biegłością. Męztwo i roztropność górowały w jego przymiotach; współczesny Paprocki w tych go dwóch słowach skreślił: „Był to człowiek roztropny i mężny" (*Herby*, str. 46). Chwycili go zaraz pomiędzy siebie różnowiercy polscy, Stankar nie oszczędzał mu pochwał i przyznawał jak w naukach tak w piśmie biegłość; Modrzewski poświęcił swoją drugą księgę *de Mediatore*, z poszanowaniem wyrażając się; Erazm Otwinowski, dał mu miejsce między swymi bohaterami, to jest najdzielniejszymi przeciwnikami

Kościoła rzymskiego. Nakoniec Lubieniecki zowie go mężem przezacnym i pełnym gorliwości. Z tém wszystkiem nie był on wcale ani zagorzałym, ani burzliwym różnowiercą, owszem, przemawiał zawsze za umiarkowaniem, hamował zapędy innych, kierując umysły do zgody i zapobiegając przyczynom gorszących niesnasek. Takim okazał się na synodzie w Książu 1560 roku i w Krakowie 1561 r., na których będąc marszałkiem, ostro nawet strofował wichrzycieli. W uznaniu tych przymiotów i zasług, mianowany kasztelanem sądeckim 1568 r., zasiadał z tym tytułem na sejmie Unii lubelskiej. W tymże 1569 r. otrzymał kasztelaniją wojnicką i zaraz w następnym roku został kasztelanem sandomierskim. W bezkrólewiu po Zygmuncie Auguście, w którém chorągiew stokonną, do zaciągu na straż granic od Szląska, własnym kosztem postawił, nie tylko po dwakroć był wyznaczony do poprawy praw zjazdu Knyszyńskiego i Kaskiego, ale nadto, gdy różnowiercy, na których był czele, wnieśli na sejmie konwokacyjnym, ażeby wewnętrzną kraju zgodę, pokojem między różnemi wyznaniami religijnemi zabezpieczyć; do tego ważnego dzieła wraz z Jakóbem Niemojewskim (ob.), ze strony swego wyznania należał. Umarł Ossoliński w r. 1576. Miał on zostawić w rękopiśmie swoje pamiętniki, które w przedmiotach religijnych i politycznych ważne zamykały wiadomości, lecz te nie doszły naszych czasów i zaledwie wzmiankę o nich archiwa domowe przechowały. Jan Kochanowski uwiecznił jego pamięć w *Elegii* VII, ks. III, głosząc wdzięczność swoją za doznawane od niego dobrodziejstwa. — **Ossoliński** (Zbigniew), trzeci syn poprzedzającego, wojewoda sandomierski, urodził się 1555 r. Otrzymawszy domowe wychowanie, kształcił się w naukach za granicą w Strasburgu 1570 r., w Heidelbergu 1572 r., w Paryżu 1573 r., nakoniec we Włoszech 1574 r. Za powrotem do kraju 1575 r. zaraz po śmierci ojca przeszedł na łono rzymskiego Kościoła, mianowany sekretarzem w kancellaryi króla Stefana, był w obozie pod Gdańskiem 1577 r., potém brał udział w wyprawach wojennych, znajdując się z licznym pocztem pod Połockiem, Wielkich Łukach i Pskowem, ztamtąd posłował do margrabi brandeburgskiego po pieniądze dla króla. Skutkiem kaźni, jaka spotkała Samuela Zborowskiego, jego wuja, stawszy się nieprzyjacielem Zamojskiego, obrany marszałkiem na sejmie 1584 r., wystąpił zuchwałą mową przeciwko wielkiemu kanclerzowi, która tak obraziła króla, iż porwawszy się z tronu, chwycił za szablę i z trudnością dał się uhamować. Z tej także przyczyny, w następném bezkrólewiu trzymał ze Zborowskimi za Maxymilijanem, lecz wkrótce ich opuścił, usuwając się od wszelkiego udziału w domowe zacisze i dopiero po uśmierzeniu burzy, wszedł znowu do służby publicznej. Przez pierwsze lat czternaście panowania Zygmunta III, dziesięć razy posłował z województwa sandomierskiego, deputatem na trybunał był pięć razy. Na sejmie inkwizycyjnym gorliwie stawał przy królu na Zamojskiego, co mu nigdy nie było zapomniane i w nagrodę tego, otrzymał podkomorstwo sandomierskie 1593 r., a potém liczne i bogate starostwa. Marszałkował w izbie poselskiej w latach 1601 i 1603 chwalebnie, dokładając starania, aby obrady przyzwoitym odbywały się porządkiem. W ciągłej łasce u króla, w tymże roku został kasztelanem małogoskim i zaraz w Listopadzie żarnowskim, z którego postąpił na wojewodę podlaskiego 1605 r. W czasie pamiętnego rokoszu Zebrzydowskiego, niezachwiany w wierności dla króla, czynnym był sporów rozjemcą, pod Janowem zwłaszcza, kiedy już stały przeciw sobie królewskie i rokoszan wojska, wymową swoją hamował skutecznie ich zapędy i skłonił burzliwsze umysły do zgody; ale gdy później sprawa się znowu rozogniła, Ossoliński radząc obu

stronom umiarkowanie nie był słuchany. Był on także przeciwny wyprawie za Samozwańcami. Niemniejszą okazał zręczność i gorliwość w potłumieniu wojskowych konfederacyj, sprawując tym celem posłannictwo do Brześcia litewskiego i Lwowa w r. 1613 z wielkim zdrowia i majątku uszczerbkiem, o czem sam pisze w zostawionych pamiętnikach swego czasu. Zygmunt III mianował go za to wojewodą Sandomirskim w tymże roku. Umarł w Klimuntowie 1623 r. Oprócz dziennika swego życia pisał Zbigniew historyją swego czasu, pod tytułem: *Kommentarze*. Pierwszy zebrał w całości J. M. Ossoliński, drugich zaledwo w ułamkach odszukał. Miał go jednak w całości Ignacy Krasicki w swoich zbiorach. Ciekawe to dzieło ma odznaczać się bezstronnością i szczerością, tudzież dokładnością szczegółów ówczesnych spraw publicznych. Są także w rękopiśmie zachowane jego mowy sejmowe, tudzież obszerny własnoręczny opis wszystkich jego prawnych czynności. —**Ossoliński** (Krzysztof), syn poprzedzającego, wojewoda Sandomirski, urodził się w Bukowsku 1587 r., nauki początkowe pobierał u jezuitów w Lublinie, wyższe kończył w Würzburgu, 1607 r. i w Gracu. Poczem zwiedzał obce kraje i różne dwory we Włoszech i Francyi. Wrócił do kraju 1612, ojciec wyprawił go zaraz na Podole ze znacznym pocztem ludzi własnym kosztem uzbrojonych. Posłował na kilku sejmach i bywał w różnych kommissyjach naznaczony. Osobliwie też z sejmu r. 1620 do rady wojennej, na wyprawę przeciwko Osmanowi sułtanowi tureckiemu, na której sam i osobą swoją i znaczną rotą własnego zaciągu służył. Także podczas wojny z królem szwedzkim Gustawem, w Prusiech, wielką sobie ztąd zjednał sławę że z oszczędzeniem skarbu, bez obciążenia obywateli opatrywał wojsko żywnością, o czem konstytucyja w r. 1627 z pochwałą wspomina, stawiając go za wzór i przykład innym. Szybko też i w urzędach publicznych postępował, w r. 1619 podstoli sandomirski, podkomorzym tegoż województwa został w roku 1620, zasiadł w senacie jako kasztelan Sandecki 1633 roku, postąpił na Wojnickie 1636, we dwa lata zaś wojewodą sandomirskim 1638. Wsławił się szczególnie wystawieniem zamku Krzysztofory (ob.), na który do 30 milijonów ówczesnej monety wysypał, nie żałował też grosza na fundacyje pobożne. Umarł w Krakowie, 1645. Był to mąż głębokiej nauki, gorliwy obrońca wyznania katolickiego, Socynijanów z Rakowa, Iwaniska i Skrzelowa rugował. Okólski przytacza za dowód jego miłości nauk mowę, którą miał na elekcyi Władysława IV, za prawami i przywilejami akademii, oraz przyznaje mu zaletę, że przez własną sobie i wrodzoną szlachetność, ludzi poczciwych, uczonych i rycerskich miał w wielkiem poważaniu. (Orb. Pol. III p. 59). Sławny akademik krakowski Cynerski (ob.) przydaje, że wielu młodzieży, po odbytych szkołach, u dworu swego jużto do spraw publicznych, już do wojennych sposobił, u królów Zygmunta III, Władysława IV szacunek znajdował. Barklaja Argenidę na polskie przełożył i wiele innych dzieł miał napisać, które samże Cynerski widział i czytał; wspomniona Argenida wyszła prozą w Krakowie, 1707, r. w 8-ce, bezimiennie. Miał on jedynego syna *Krzysztofa Baldwina*, który odbywszy nauki w akademii krakowskiej doskonalił się zwiedzaniem obcych krajów i przy stryju swoim Jerzym (ob.), posłującym do Ratyzbony i do papieża Urbana VIII nabywał w ojczystych sprawach doświadczenia. Zginął w czasie wyprawy pod Zborowem 1649. Jest w druku jego mowa do Władysława IV napisana, z powiszowaniem zwycięztwa, pod tytułem: *Corona civica ob cives ab hoste Moscho servatos Vladislao IV Regi Poloniae dicata* (Kraków, 1634, w 4-ce), która należy do historyi panowania tego króla. —**Osso-**

liński (Maxymilijan), czwarty syn Zbigniewa, za młodu służył wojskowo i w chocimskiej wyprawie dowodził chorągwią hussarzów, własnym kosztem wystawioną. Chorążym Sandomirskim po bracie swym Krzysztofie został w roku 1633, podkomorzym tegoż województwa, a po drugim bracie Jerzym (ob.), wziął podskarbstwo nadworne koronne na którem zostawał do r. 1648. Wtedy otrzymawszy kasztelaniją Czerską, życie zakończył 1655 roku, pochowany w Klimuntowie u dominikanów których klasztor, i kościół przez ojca zaczęty ukończył i funduszami uposażył. Pozostał po nim w rękopiśmie, *Dziennik domowy.* Z dziewięciorga jego potomstwa, dwóch jego synów było w duchownym stanie, *Stanisław,* kanonik krakowski, od r. 1633 został opatem koprzywnickim i wkrótce umarł, tudzież *Władysław,* kanonik Krakowski i Płocki, człowiek niespokojny i życia niedobrego, jeździł do Rzymu 1659. Umarł w r. 1696. Jest w druku panegiryk jego na przyjazd Maryi Ludwiki p. t., *Diadema virtutis in inaugurationem Reginae Poloniae Ludovicae Gonzagae* (Kraków, 1646 in folio). Trzeci syn Maxymilijana a brat poprzedzającego— **Ossoliński** (Mikołaj), był znamienitym nauką i znajomością obcych języków. Będąc w Padwie, zmarłych tam Polaków, nagrobkami w kościele św. Antoniego uczcił. Pamiętny wylew Wisły w r. 1621 wierszem łacińskim dobrze opisał; wyszedł on z druku pod tytułem: *Odae in memorabile Vistulae diluvium* (Kraków, 1621 w 4-ce).—**Ossoliński** (Jerzy), najmłodszy syn Zbigniewa, kanclerz W. Kor., znakomity mąż stanu,głośny z spraw przeważnych, obszernej nauki i wymowy, urodził się w r. 1595. Odbywszy początkowe szkoły u jezuitów w Pułtusku, a potem w Gracu, kształcił się następnie w licznych podróżach po zagranicznych uniwersytetach, zkąd po ośmioletnim pobycie z znacznym nauk powrócił plonem i uzyskanym stopniem doktora. Zawód służby krajowej począł na dworze królewica Władysława, któremu towarzyszył na wyprawach wojennych od 1617 do 1620 roku. Powróciwszy do ojczyzny, Zygmunt III mianował go podkomorzym nadwornym i wkrótce 1621 r., wyznaczył posłem Rzeczypospolitej do Jakóba I króla angielskiego, celem wyjednania posiłków na wojnę turecką, które to poselstwo powiodło mu się o tyle, że król pozwolił na zaciąganie ochotników, lecz przysłania wojska odmówił. Gdy niebawem nastąpiła wojna szwedzka, Ossoliński własnym kosztem wystawił chorągiew i sam z nią na tejże znajdował się. Wyznaczony potem kommisarzem do układania się ze Szwedami o pokój, doprowadził go do skutku, a król nagradzając te zasługi mianował go podstolim koronnym 1630 r. Posłując na sejm 1631 r., obrany marszałkiem, zagajał koło rycerskie. Po śmierci Zygmunta III został podskarbim nadwornym, często używany do rady przez Władysława IV, który gdy stany Rzeczypospolitej zebrały się na elekcyję, wyprawił do nich w poselstwie Ossolińskiego, a ten swoją wymową łatwo zjednał mu głosy wszystkich. Jemu też zaraz poruczył ważne poselstwo, aby uzyskać pomoc papieża Urbana VIII do uśmierzenia niesnasków, jakie oddawna dzieliły w Polsce stan duchowny i świecki, a za ostatniego bezkrólewia jeszcze bardziej wzrosły, zakończyć spory jezuitów z akademią krakowską i zawiadomić ojca świętego o swojem obraniu na tron. Wjazd Ossolińskiego do Rzymu 1633 r., jest jednem z najświetniejszych wystąpień o jakich wspomina historyja. Nietylko Rzymianie ale i cudzoziemcy wyznawali, że nigdy nie widzieli tak wspaniałego poselstwa, upamiętnionego też malowidłami i rycinami, a między innemi znany Bella Stefan (ob.), znakomity miedziorytnik włoski, wykonał wjazd ten na sześciu wielkich półarkuszach. Sprawił się z niego Ossoliński wedle życzenia swego monarchy, a na pożegnalnem posłu-

chaniu obsypany kosztownemi podarunkami, otrzymał tytuł książęcy dla siebie i swych potomków dziedziców Ossolina. Z Rzymu udał się do Wenecyi, chcąc tę potężną morską rzeczpospolitą wciągnąć do związku przeciw Turkom, tudzież zawrzeć z nią traktat handlowy. Poselstwo szło pomyślnie, rzeczpospolita obiecywała oczyścić swoim kosztem z porohów rzekę Dniepr, zbudować kilka fortec u jej ujścia dla ubezpieczenia handlu swego z Polską od Tatarów i wspierać Polskę, w razie wojny z Turkami. Z Wenecyi udał się do Wiednia, gdzie najprzychylniej przyjęty od cesarza Ferdynanda II uzyskał od niego obietnicę posiłków, a dla siebie i następców swoich znowu tytuł książęcy. Za powrotem do kraju, Ossoliński na sejmie 1635 r., wybrany powtórnie marszałkiem, obrady wymową swoją szczęśliwie wiódł do skutku. Był potem rządzcą Prus polskich i ponawiał przymierze ze Szwecyją; w połowie 1636 roku otrzymał rozkaz udania się na sejm rzeszy niemieckiej do Ratysbony. Miano tam obierać króla rzymskiego i wielu elektorów namawiało Władysława IV, aby przyjął tę godność, obiecując mu swoje głosy; nasz poseł jednak otrzymał zlecenie popierania syna cesarskiego, a dla króla polskiego miał prosić o rękę Cecylii Renaty córki cesarza. Poselstwo to podwójnie było miłe dworowi niemieckiemu, bo i syn cesarski obrany został po usunięciu się współzawodnika, i Cecylija Renata przyrzeczona Władysławowi IV w małżeństwo, w następnym 1637 r., przybyła do Polski, powitana u granicy w imieniu króla przez Ossolińskiego i przyprowadzona do Warszawy. Wtedy za dokonane zlecenia otrzymał województwo Sandomierskie, a niedługo potem mniejszą pieczęć koronną 1639 r.; wyniesiony na ten urząd na sejmie 1640 r., dał nowy dowód gorliwości o dobro publiczne, zwracając umysły osobistemi widokami zajęte ku potrzebom ojczyzny. Nakoniec roku 1643 osiągnął godność kanclerza W. Kor. i na tym stopniu najczynniej rozwinął swoje przymioty obywatelskie, talenta i zasługi. W roku 1645 sprawował od króla poselstwo do Torunia na ów sławny zjazd zwany *Colloqium charitativum* (ob.), w celu pojednania katolików z różnowiercami. Zagajał czynności tego zjazdu wymownemi głosy, w których zachęcał obie strony, aby złożywszy wzajemną niechęć, starały się zbliżyć do siebie dla dobra kraju i Kościoła: lecz gdy król Ossolińskiego do innych spraw odwołał, skończyła się rzecz na sporach i waśniach. Na sejmie 1646 r. występował gorliwie w obronie króla, usprawiedliwiając groźne przygotowania do wojny przedsięwziętej bez wiedzy stanów. Pięknej którą w tej okoliczności wyrzekł i przekonywającej mowy, mimo wielkie rozdrażnienie umysłów, słuchano z podziwieniem. U króla Jana Kazimierza, Ossoliński nie mniej doznawał względów i zalecał się jego rządom w wojnie z Kozakami i Tatarami, na której wojsk koronnych najwyższym był regimentarzem. Za jego wpływem Tatarzy zerwali z Kozakami przymierze, zkąd łatwo przyszło do ukończenia wojny, a potem i samego Chmielnickiego skłonił do proszenia króla o przebaczenie. Ułożone i podpisane zostały warunki ugody, ale gdy ani Polacy ich spełnić, ani Kozacy na nich poprzestać nie chcieli i spodziewano się nowej wojny, król postanowił starać się o pomoc u papieża i cesarza. W tym celu zlecił Ossolińskiemu poselstwo do Rzeszy niemieckiej, na które wybierając się w przeddzień wyjazdu nagle życie zakończył w Warszawie dnia 9 Sierpnia 1650 roku, pochowany w Klimuntowie. Był to mąż wielki i poważny, którego rada na sejmie i w senacie gorującą miała przewagę. Posiadał naukę obszerną i dar szczęśliwej, słusznie od spółczesnych podziwianej wymowy. Te piękne jednak przymioty nie wystarczały do zjednania mu trwałej w narodzie wziętości. Panującą w nim przywarą była wyniosłość

i pełna zelżywej pogardy pycha, którą jątrzył przeciw sobie niechęci a niekiedy mieszał i zakłócał obrady. Wyjednawszy sobie u dworów cudzoziemskich tytuł księcia, używał go bez pozwolenia Rzeczpospolitej, przez co na sejmie 1638 r. wywołał burzę i dał powód do nowej ustawy (obostrzonej w r. 1673), która zabroniła krajowcom przyjmowania wszelkich obcych godności i zaszczytów. Przypisywano mu nadto, przeciwne równości szlacheckiej widoki, gdy króla do ustanowienia orderu Niepokal. poczęcia P. Maryi nakłaniał. Obwiniano go wreszcie, że podżegał bunty kozackie i Turków podniecał do wojny, z tych powodów rozrzucano szyderskie przeciw niemu pisma, nienawidzono go i po śmierci nawet mu nie przebaczono. Te niechęci i obwinienia w części nie były słuszne wszystkie, albowiem jego czynności przekonywają o szlachetności zamiarów i niewątpliwém przywiązaniu do tronu i ojczyzny. Jako mówca między spółczesnymi nie miał sobie równego; władając z równą biegłością językiem łacińskim jak i polskim, w obu zalecił się łatwą i pełną pięknośći wymową, w obu zostawił liczne pomniki, które pomieścić można obok dzieł Orzechowskiego, Warszewickiego i Zamojskiego. Jak zaś dalece wymowa Ossolińskiego u obcych popłacała, wnieść można z mowy mianej do Jakóba króla angielskiego, która tak powszechny wzbudziła rozgłos, że w Londynie za ukazaniem się jej w druku kilkanaście tysięcy egzemplarzy w jednym dniu rozebrano i przełożono ją niebawem na języki angielski, francuzki, hiszpański i niemiecki. Dzieła jego drukiem ogłoszone są następne: 1) *De Optimo statu reipublicae* (Lowanium; 1614, w 4-ce). Jest to rozprawa o najlepszej formie rządu, którą będąc na naukach w Lowanium, czytał na zgromadzeniu publiczném i gdy się bardzo podobała uczonym, podał ją do druku przypisując królewicowi Władysławowi. 2) *Questiones morales* (Padwa, 1615, w 4-ce). 3) *Oratio cum nomine Vladislai IV electi obedientiam praestaret Urbano VIII Pont. Max.* (Rzym, 1632, w 4-ce), polskie tłomaczenie tej mowy przez J. Cynerskiego wyszło w Krakowie, 1633, w 4-ce. 4) *Oratio ad Serenissimum Venetiarum Principem et Senatum* (Wenecyja, 1633, w 4-ce). 5) *Oratio ad Jacobum 1 Britaniae Regem Londini nomine Sigismundi III auxilium adversus barbaros poscendo.* (Londyn, 1621, w 4-ce); angielskie jej tłomaczenie nosi tytuł. *A true copy of the latine oration of the Ecc. Lord George Ossoliński Count. Palatine of Tenczyn* (Londyn, 1621). 6) *Oratio ad Ferdinandum septemviros que S. R. J. Principes congregatos Ratisbonae* (1637 w 4-ce). 7) *Oratio cum Vladislao IV nomine publica in charitativo colloquio Torunii legatione fungeretur*, (Kraków, 1645). Wszystkie te sześć mów razem zebrane wyszły z druku pod tytułem: *Mercurius Sarmaticus* (Gdańsk, 1645), wyd. 2-ie, tamże, pod tytułem: *Ill. et. Excell. D. Georgii Ducis in Ossoliński Orationes* (1647, w 4-ce, wyd. 3-ie; Wilno, 1716). Niektóre z tych mów, to jest do papieża, Rzeczypospolitej weneckiej i cesarza umieszczone są także w dziele: *Manipulo orationum ab eruditis viris polonicae nationis diversis temporibus scriptarum* (Rzym, 1639), którego wydawcą miał być Trzebicki biskup. Wszystkie zaś przełożył na język polski J. M. Ossoliński i wydał w Warszawie 1784. Ostatnia jego pamiętna mowa miana na sejmie 1646 znajduje się po łacinie w Pastoryjusza *Floro Polonico.* (Gdańsk, 1679); w całej zaś osnowie po polsku w *Dziejach panowania Władysława IV* przez Kwiatkowskiego. Oprócz tych mów Ericius Puteanus wspomina *Orationem monarchicam*, którą wielkiemi zaleca pochwałami, lecz tej żaden bibliograf polski nie widział. Niektóre mowy i listy Ossolińskiego są w Swadzie polskiej Danejkowicza i w Mówcy Polsk. t. I. Wiele umieścił Bahomolec przy życiu jego. W Pomni-

kach Podgórskiego jest jego *Votum na sejmie* (1639); i takiż w r. 1640 (t. I str. 5 i 34). Ułożone przez niego ustawy orderu Niepok. P. Maryi wydrukowane są w herbarzu Niesieckiego wyd. 2-ie Lipsk, tom VII str. 159, tudzież w Zbiorze potrzebnych wiadomości Krasickiego. Zostawił w rękopiśmie *Dziennik własnego życia*, doprowadzony do r. 1621. Rękopism ten znajduje się teraz we Lwowie w bibl. Zakładu Ossolińskich, tamże są jego mowy, opisy legacyj i listy łacińskie. Żywot Jerzego Ossolińskiego skreślił obszernie Fr. Bohomolec (ob.). Warszawa, 1777 w 2 tomach, przedrukowany kilkakrotnie, korzystawszy z wyżej wspomnionego dziennika, ale dzieło to jednostronne i pozbawione krytycznego poglądu nazwać się raczej może panegirykiem.—**Ossoliński** (Franciszek Salezy), kandyd. biskup Kijowski, doktor teologii, urodzony w r. 1730; wstąpił do zakonu franciszkanów, po skończonym nowicyjacie udał się do Padwy na naukę, za powrotem rządził klasztorem w Warce, następnie w r. 1763 w Warszawie. Poświęcony we Lwowie 1765 r. na biskupstwo dardaneńskie, w r. 1767 biskup koadjutor bakoński, 1773 r. koadjutor, a w r. 1774 biskup kijowski i czernihowski po Józefie And. Załuskim, umarł w Lublinie 1784 r. — **Ossoliński** (Franciszek Maxymilijan), syn Maxymilijana, łowczego podlaskiego, podskarbi wielki koronny. Urodził się w r. 1676, człowiek uczony i zacny, obywatel przywiązany do praw swego kraju, pilnował zawsze dobra króla i Rzeczypospolitej. Obdarzony licznemi i bogatemi starostwami, został regentem kancellaryi większej koronnej 1710 r., podskarbim nadwornym 1714 r., marszałkiem w izbie poselskiej 1722 r., mianowany w r. 1729 podskarbim wielkim koronnym. Stronnik i osobisty przyjaciel Stanisława Leszczyńskiego, przeniósł się za nim do Lotaryngii 1736 r., tam został księciem, parem Francyi i kawalerem orderu ś. Ducha, z łaski Ludwika XV. Umarł 1756 r. w Malgrange. Niektóre jego mowy umieszczone są w *Swadzie polskiej* Danejkowicza (część I, str. 299). Pozostały też po nim w rękopiśmie w polskim i francuzkim języku dzieła, historyją życia Stanisława Leszczyńskiego wyjaśniające. Syn jego *Józef Kanty*, wojewoda wołyński od 1756 r., sławny z powieści historycznych Kaczkowskiego, mianowicie z Ostatniego z Nieczujów marszałkował w izbie poselskiej 1722, zmarł w r. 1780 którego okoliczności życia dokładnie skreślił Julijan Bartoszewicz *w Tygodniku illustrowanym* na r. 1864 numer 232.—**Ossoliński** (Józef Maxymilijan), sławny biblijograf i historyk, założyciel zakładu naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie. Urodził się w r. 1748 we wsi Wola Mielecka, w b. województwie sandomirskiem, z ojca Michała kasztelanica Czechowskiego. Uczył się u jezuitów w konwikcie warszawskim, pod kierunkiem znakomitego dziejopisa Adama Naruszewicza, będącego później jego przyjacielem i wspólnikiem piśmiennego zawodu. Następnie przebywając na dworze Stanisława Augusta, przypuszczony do grona uczonych, był od r. 1764 do 1783, współpracownikiem czasopisma p. n. *Zabawy przyjemne i pożyteczne.* Po pierwszym podziale kraju, opuścił dwór warszawski i jako z majętności swoich już do Polski austryjackiej należący, żył tamże na wsi na ustroniu, cały czas naukom poświęcając. W roku 1789 po śmierci cesarza Józefa II, obrała go szlachta galicyjska na członka deputacyi do nowego monarchy Leopolda II, dla wyjednania niektórych łask i przywilejów. Wtedy osiadł w Wiedniu i staraniami swemi pomiędzy innemi wyrobił zmianę ustanowienia rycerskiego, pozwolenie Galicyjanom pobierania nauk w Teresianum i w szkole wojskowej neustadzkiej. Otrzymał także ustanowienie w akademii lwowskiej, katedry literatury i języka polskiego i t. p. Po skończonem urzędowaniu 1793 r. dla zręczniejszej

sposobności usłużenia współziomkom, oraz dla łatwiejszego nabywania wiadomości i doskonalenia się w gronie uczonych obrał sobie w Wiedniu stałe mieszkanie, gdzie dom jego słynął gościnnością i licznem zgromadzeniem wszelakiego rodzaju uczonych. Rząd korzystał także z jego zdolności i do posług używał, a oceniając zalety wyniósł na godność swego rzeczywistego tajnego radzcy 1808 r., mianował prefektem nadwornej cesarskiej biblioteki 1809, ozdobił orderem ś. Szczepana, nakoniec w r. 1825, uczynił wielkim ochmistrzem królestwa Galicyi i Lodomeryi. Zaraz po przeniesieniu się do stolicy Austryi, powziął zamysł zebrania i zachowania w wielkim księgozbiorze pamiątek piśmiennych polskich. Posłużyła do tego sposobność, gdy po zniesieniu wielu klasztorów, rząd austryjacki rozkazał wybranie ważniejszych ksiąg z bibliotek zakonnych, a innych pozbycie się przez publiczną licytacyję. Korzystał z tego zdarzenia Ossoliński i wiele ztamtąd dzieł z dokładną znajomością zakupując, położył pierwsze posady do pięknej biblioteki, z której tyle później miał czerpać i tak użyteczną uczynić swemu krajowi. Początek tedy tych zbiorów sięga roku 1790, wtedy bowiem Ossolińskiego poznano w całej dawnej Polsce, jako szczególnego miłośnika książek polskich, zgromadzającego to wszystko, co bibljotekę jego pomnożyć i wzbogacić mogło, który nie zaniedbywał żadnej sposobności, nie szczędził żadnego trudu i kosztu, aby tylko zdobyć i posiadać rzadkość bibljograficzną. Zadanie tem trudniejsze w owym czasie, gdyż byli i inni lubownicy, co idąc tym samym torem, ubiegali się o podobne zabytki. W ten sposób uformował Ossoliński znaczną biblijotekę, która wyłącznie miała się składać z dzieł polskich i słowiańskich. Jakoż dotąd w tych oddziałach jest ona najobfitszą. Lecz z czasem gorliwe staranie jego o rozszerzenie oświecenia publicznego, większą rozciągłość zamiarowi temu nadało; gromadził dzieła, ryciny, medale, mappy, nietylko krajowe, ale i z obcej literatury. Pierwotnie chciał on umieścić swoją bibljotekę przy akademii zamojskiej i już był zrobił układ z ordynatem hr. Zamojskim w r. 1804; lecz gdy granice ówczesnej Galicyi zmieniły się, Lwów na umieszczenie swego zbioru przeznaczył. Zgodził się na ten projekt cesarz Franciszek I w r. 1809, a kiedy Ossoliński wygotował osobną ustawę, w której jak najprzezorniej zachowanie i byt bibljoteki zabezpieczył, tenżesam cesarz przywilejem 1817 r., takową zatwierdził i zakład pod swoją opiekę przyjął W tymże samym roku zjechawszy do Lwowa, kupił mury po spalonym klasztorze karmelitanek i na tem miejscu własnym kosztem rozpoczął budowę gmachu bibljotecznego, który w późniejszych latach ostatecznie przerobiony i ukończony został. Chcąc zaś stałe istnienie swemu zakładowi zapewnić, dobra swoje w Galicyi zapisał na rzecz bibljoteki i dochód z nich w ustawie wyrażony na potrzeby jej przeznaczywszy, pod szczególny dozór stanów krajowych oddał. Tak wielka przysługa krajowa znalazła ogólne ocenienie. Zgromadzeni bowiem na sejmie 1822 obywatele Galicyi, postanowili wybić Ossolińskiemu medal, wyobrażający z jednej strony popiersie założyciela bibljoteki, a na odwrotnej stronie wizerunek tejże bibljoteki, który pięknie w dwóch różnych stęplach z napisami polskim i łacińskim wykonany, uroczyście był mu wręczony. Tyle uczyniwszy dla dla dobra zakładu swego, tyle skarbów zebrawszy nie miał tej pociechy, aby się doczekał ostatecznego uskutecznienia swoich zamiarów i dopełnione przedsięwzięcie oglądał, albowiem na kilka lat przed śmiercią, utraciwszy wzrok, zmarł w Wiedniu 17 Marca 1826 r. Lecz nie samą ofiarą bibljoteki na użytek publiczny Ossoliński zasłużył sobie na trwałą pamięć w potomności, gdyż i prace jego literackie

zarówno są wielkiej uwagi. Głęboki badacz, niepospolity znawca dziejów literatury krajowej, niezmordowany i krytyczny szperacz, wzbogacił piśmiennictwo nasze, pomiędzy innemi mianowicie szacownemi wiadomościami o życiu i pracach znakomitszych dawnych pisarzy, skreśliwszy tak dokładne monografije tychże, iż zaprawdę dotąd niewiele można co do nich dodać. Rzetelność w opisach, dowodność w sprawdzeniach i przytoczeniach, jasność w związku rzeczy i myśli są szczególnem i właściwem pism jego znamieniem i zaletą. Obszerna i obfita znajomość dziejów i całego piśmiennictwa polskiego często nastręczała mu hurmem wszelakie wiadomości, przeto nierzadko w dziełach jego bywają wtrącone wiadomości nawiasowe, które jakkolwiek szacowne, tworzą pewne zamieszanie i chaos. Styl Ossolińskiego i język godzien jest także uwagi. Zaprawiony na dawnych wzorach polszczyzny, tak się niemi przejął, że zupełnie odrębny od współczesnych styl sobie utworzył, znać jednak, że ten sposób pisania był sztuczny, ztąd widać często przesadę, która czytelnika nuży, dla badacza atoli języka może być bardzo szacownym. Dzieła jego z druku wydane są: 1) *Lucyusza Anneusza Seneki, o pocieszeniu ksiąg troje* przekład z łacińskiego (Warszawa, 1782, w 4-ce); 2) *Mowy Jerzego Ossolińskiego* (tamże, 1784); 3) *O potrzebie nauki prawa w kraju naszym* (tamże, 1814, w 8-ce); 4) *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* (Kraków, 1819—1822, 3 tomy, ostatni w 2 częściach,) czwarty tom z rękopismów pośmiertnych wydał A. Bielowski (we Lwowie, 1852, w 8-ce). Dwa pierwsze tomy w czasie pożaru Krakowa, 1850 r. spaliły się. Uratowany tom 3, księgarz Józef Czech, dodawszy kartę tytułową i dołączywszy na czele żywot autora, napisany przez Siarczyńskiego, puścił w obieg, pod tytułem: *Żywot i sprawy Stan. Orzechowskiego*, 2 części. Szacowna ta praca, obejmuje w sobie nietylko życiorysy, ale wystawia stan literatury i oświecenia krajowego, ocenia pisarzów i ich dzieła, kreśli obraz postępu albo upadku nauk, zwyczajów ówczesnych, stosunki z obcymi wpływ oświecenia na rząd i prawodawstwo. Tym sposobem wzbogacona została literatura nasza wzorowem dziełem, nietylko we względzie badań historycznych, ale też i we względzie dziejopisarstwa. Jedna ze znajdujących się w tém dziele rozpraw o Kadłubku, tłomaczona była i wydana osobno po niemiecku przez Lindego (Warszawa, 1822 i po rossyjsku); 5) *Uwagi nad recenzją Historyi biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego* (Poznań, 1821, w 8-ce). Jest to obrona J. S. Bandkiego, bibliotekarza krakowskiego; 6) *O rozmaitem następstwie na tron za dynastyi Piastów* (Lwów, 1833, w 8-ce, wyd. pośmiertne); 7) *Liwiusza Tyta Dzieje Rzymskie*, przekład z łacińskiego (Lwów, 1850, 2 tomy w 8-ce); 8) *Wieczory Badeńskie czyli powieści o strachach i upiorach* (Kraków, 1852, w 8-ce), tłomaczone także na język czeski. Oprócz tego mnóstwo jego rozpraw drukowane były po rozmaitych czasopismach krakowskich i lwowskich. Dużo zaś prac z dawna rozpoczętych zostawił w rękopismach, niektóre z tych drukowano po jego zgonie, inne dotąd przechowują w bibliotece zakładu Ossolińskich we Lwowie. Do takich należą, Panowanie Zygmunta I, które przyjął na siebie, kiedy pomiędzy członków warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk, rozdzielono napisanie historyi polskiej, tudzież niedokończone rozprawy: O stanie i potrzebach literatury polskiej; Uwagi nad rządem i obyczajami narodowemi; O wpływie stanów do rządu; O bałwochwalstwie słowiańskiem i t. d. Już ociemniały nawet, nie przestawał pracować, a w ostatnich latach życia trudnił się przekładaniem, z czytania dyktując znaczną część Liwiusza, połowę listów

Pliniusza i kilka satyr Juwenalisa. — **Ossoliński** (Wiktor), ostatni potomek z prostej linii tego domu, podpułkownik strzelców konnych gwardyi b. wojska polskiego, urodzony w 1790, z ojca Józefa kasztelana podlaskiego za Stanisława Augusta, a za królestwa senatora kasztelana, zmarłego w roku 1834. Młode lata spędził na usługach kraju w stanie wojskowym, w którym pozostawał do r. 1825. Przełożył z niemieckiego dzieło Bismarka, pod tytułem *Służba polna jazdy* (Warszawa, 1820, w 12-ce, wyd. 2, tamże, 1821), pisał artykuły do biblioteki warszawskiej i t. d. Umarł w roku 1860. Z tejże rodziny osiadłej na Podlasiu pochodził **Ossoliński** (Wojciech), pierwszy rektor warszawskiej rzymsko-katolickiej akademii, kanonik podlaski. Urodzony 1796 r. z ojca Józefa, chorążego ziemi Mielnickiej, początkowe nauki odbył w Biały na Podlasiu, do seminaryjum wstąpił w Janowie, w którem później przez lat 5 pełnił obowiązki professora filozofii, wymowy i historyi kościelnej. W r. 1819 wyświęcony na kapłana, kończył nauki w uniwersytecie warszawskim na wydziale teologicznym, będąc przytem nauczycielem religii w liceum warszawskiem. Za napisane wtedy rozprawy łacińskie pod tytułem: *Quid de sensu typico seu immediato statuendum;* 2) *Qui nam irrepserint abusus in saeculi VIII, IX et X christianorum mores ab eorundem saeculorum ignorantia*, otrzymał dwa złote medale i stopień magistra teologii. Poczem był znowu professorem w seminaryjum w Janowie, został kanonikiem katedralnym, sędzią surrogatem konsystorza, proboszczem w Kocku i viceadministratorem dyecezyi podlaskiej. W r. 1829 powołany na katedrę teologii dogmatycznej przy seminaryjum głównem w Warszawie, ogłoszony doktorem teologii, po utworzeniu akademii duchownej, został w r. 1836 rektorem tejże, urząd ten pełnił do śmierci. Umarł w r. 1842. Z prac Ossolińskiego pozostały w rękopiśmie: *Teologia dogmatyczna pasterska* i wiele rozpraw religijnych, które były drukowane. Obszerniejsze szczegóły jego życia podaje *Pamięt. Relig. mor.* (tom III, str. 556). *F. M. S.*

Ossowa, wieś na Polesiu Wołyńskiem, o mil 2 od Dąbrowicy. Andrzej Włodzimirowicz z żoną Maryją zapisuje wieś tę do monasteru peczerskiego, co potwierdza wnuk jego Iwan Semenowicz, kniaź kobryński z żoną Fedorą 1493 r. W zeszłem stóleciu własność rodziny Felińskich, i Aloizy, autor *Barbary*, napisał tu swe arcydzieło, które ukończył 1811 r. W lat sześć sprzedał Ossowę Stachowskiemu, jak się wyraża w swém liście „dla spłacenia posagu siostrom.” *T. S.*

Ossowski, dom starożytny w Wielkiej Polsce, herbu Dołęga, pisali się z Ossowy: z tych *Maciej* mąż rycerski, 1566 r. trzysta ludzi pod swojem dowództwem mając, stawał mężnie na Wołoszczyznie, pod Gdańskiem, Byczyną, w Inflantach. — *Wacław*, kasztelan nakielski, świetnie na różnych wyprawach odznaczał się, posłował na kilku sejmach i był deputatem na trybunał koronny, umarł w r. 1643. — *Kazimierz*, mąż uczony, kanonik poznański, jest w druku sławna jego mowa miana na synodzie poznańskim, pod tytułem: *Sermo dictus in Sinodo Posnaniensi* (Warszawa, 1689, w 4-ce). *F. M. S.*

Ossowski (Stanisław), syn Pawła, sędziego ziemskiego sandomierskiego, herbu Gryf, kanonik krakowski, w r. 1576 kantor gnieznieński, proboszcz sandomirski, referendarz koronny. Mąż rozsądku i dzielności wielkiej, we wszystkich obowiązkach sprawiał się chlubnie i z pożytkiem kraju. Nominatem już był na biskupstwo chełmskie, gdy śmierć go zabrała w Sandomierzu 1580 r.

Ossowski (Franciszek), syn Wojciecha, herbu Belina, urodził się w 1740 r. Będąc kanonikiem sandomierskim, instalował się w r. 1773 na kustodyją ka-

tedralną krakowską, którą objął w r. 1775. Prałat zacny i pobożny, po ambonach sławny i gorliwy, umarł w r. 1788. Są w druku jego kazania, z tych szczególnie pięknie napisane znajdują się umieszczone w dziele Putanowicza: *Życie, cuda i dzieje kanonizacyi ś. Jana Kantego.* *F. M. S.*

Ossowski (Michał), ksiądz, żyjący w drugiej połowie XVIII wieku, wydał z druku ważne dziełka do historyi starostw, pod tyt.: *O urządzeniu starostw* (1790, in folio) i *Projekta względem obrócenia starostw na dobra dziedziczne* (Warszawa, 1791, w 8-ce). *F. M. S.*

Ossowski (Jan), wynalazca i założyciel łaźni porowych szafkowych i przenośnych w Warszawie, zmarły w r. 1864, wydał z druku: *O łaźniach parowych w apparatach przenośnych* (Warszawa, 1852, w 8-ce).

Ossuna (Don Pedro Telloz y Giron, książę), wice król Sycylii a później Neapolu, urodził się w Valladolid 1579 r.; mając dwa lata przybył do Neapolu, z dziadkiem swoim wysłanym tam w charakterze wice-króla; w dziesiątym roku wrócił do Hiszpanii, a oddany do uniwersytetu w Salamance, odbył z korzyścią kurs nauk, wydoskonaliwszy się szczególniej bardzo gruntownie w języku i literaturze łacińskiej. Wstąpiwszy na dwór Filipa II, żywym i złośliwym dowcipem zrobił sobie wkrótce wielu nieprzyjaciół, popadł w niełaskę króla i za niewłaściwe wyrażenie się o monarsze, kazano mu opuścić stolicę. Schronił się więc do Saragossy, gdzie go już poprzedził sekretarz Filipa II, Antonio Perez, którego Giron protegując, sam mu ułatwił ucieczkę. Później udawszy się do Francyi i Anglii, zostawał tam aż do śmierci Filipa II. Za powrotem do kraju, wszedł w przyjazne stosunki z księciem de Lerma, ministrem i faworytem nowego króla Filipa III, ożenił się z córką księcia Alcala i przybrał tytuł księcia Ossuna. Dworzanie jednak Filipa III, zdołali również źle usposobić dla niego i tego księcia, którego on przez złośliwość nazywał zwykle *tambour-maitre* królestwa. Wygnany na nowo, Ossuna udał się do Flandryi, gdzie odbywszy sześć kampanij, okryty waleczności chwałą, przebiegł na nowo Francyję i Anglíję, przyjmowany wszędzie z największą uprzejmością. Henryk IV cenił wysoko jego ukształcony rozum, a Jakób I miał szczególne upodobanie rozmawiać z nim po łacinie. Dzięki staraniom księcia de Lerma, nietylko że mu pozwolono 1607 r. wrócić do Madrytu, lecz jeszcze król zaszczycił go względami i zaufaniem swojem. Natenczas Ossuna użył całego nad ministrem wpływu, ażeby go skłonić do podpisania traktatu 1609 r., przyznającego niepodległość Holandyi. Następnego zaś roku zaraz po wyszłem postanowieniu wypędzenia z Hiszpanii Maurów (ob.), ułożył dwie noty, przedstawiające smutne skutki, jakie podobny krok wywołać może. Inkwizycyja korzystając z tego, oskarżyła go o przesiąknięcie w podróżach swoich wyobrażeniami herezyi i sprzyjanie potajemne Maurom. Zarządzone w tym względzie śledztwo nie zdołało go potępić, jak i poprzednio zrobiony mu zarzut, że śmiał żartować z ukazującego się jakiegoś cudu. Wysłany znów 1611 r. na wice-króla Sycylii, pracował z całą gorliwością nad przywróceniem spokojności publicznej, rozwinięciem przemysłu i handlu, oraz zabezpieczeniem brzegów od łupieztwa Turków. Przywołany 1615 r. do Hiszpanii, krótko się tam zatrzymał, gdyż zaraz następnego roku udał się znów jako wice-król do Neapolu, gdzie z wielkiem zajęciem oddawszy się sprawie ludu, chcąc ulżyć jego niedoli, ściągnął na siebie widoczną niechęć szlachty i duchowieństwa. Opierał się także bardzo energicznie usiłowaniom Wenecyi, chcącej panować na Adryjatyku ze szkodą handlu Neapolu i Sycylii. A gdy Filip III żądał zaprowadzić inkwizycyją w Neapolu, Ossuna tak się stanowczo

temu sprzeciwił, że oskarżonym został o brak uszanowania dla króla. Zapobiegając tej burzy, wydał swoją córkę za syna księcia de Lerma, lecz walcząc ciągle z inkwizycyją, tak się stał nienawistnym duchowieństwu, że przewidując iż prędzej czy później nieprzyjaciele wziąwszy górę pozbawią go władzy, pomyślał przywłaszczyć ją sobie koniecznie. Podejrzywano już te zamiary w Hiszpanii, wahano się go jednak odwołać, aż wreszcie 1620 r. kardynał Borgia został przeznaczonym na jego miejsce. Chociaż powrót Ossuny do Madrytu był prawdziwym tryjumfem, jednakże wkrótce po wstąpieniu na tron Filipa IV, wezwany na nowo do tłómaczenia, zostawał trzy lata pod sądem, któren nie mogąc go uznać zupełnie winnym, skazał na zamknięcie w zamku Almaceda, gdzie umarł 1624 r., zażywszy jak utrzymują trucizny, dostarczonej mu przez żonę. Wzniecona przez niego za życia nienawiść, umilkła przecie przy grobie, i syn jego *don Juan Telloz y Giron*, książę Ossuna, zmarły wice-królem w Palermo 1656 r., mógł bez przeszkód odziedziczyć cały ojcowski majątek. *F. H. L.*

Ossyjan *(Oisian, Ossian)*, sławny bard, wymieniany w dawnych podaniach górali szkockich, o których wspomina już w XII wieku Gyraldus Cambrensis, żyjący w III wieku, niewidomy jak Homer, syn bohatera Fingala (Finna cudzoziemca, to jest z Irlandyi). Dopiero około połowy XVIII wieku powzięto wiadomość, że w ustach górali żyje jeszcze mnóstwo starych pieśni i ballad; pojedyncze z nich ułamki wydali już w 1755 r. Stone i Pope. W cztery lata później Macpherson (ob.) na żądanie Home'a wytłómaczył ustępy z pieśni gaelskich, które wydał r. 1760, pod tyt.: *Remains of ancient poetry, collected in the Highlands of Scotland and translated from the Galic or Erse language*. Wielkie powodzenie tych poezyj i poparcie ich przez Home'a i Robertsona, skłoniły Macphersona do nowej wycieczki w góry Szkockie, z której plon był tak obfity, że w 1762 r. wyszła epopeja *Fingal*, wraz z szesnastoma drobniejszemi poezyjami, a w roku następnym *Temora*, z pięcioma mniejszemi, które wszystkie razem wydane zostały roku 1765, pod tyt.: *Ossians Works*. Zaledwie utwory te były ogłoszone, gdy powstał spór o ich autentyczność, który dopiero w ostatnich czasach poniekąd został rozwiązanym. Ludzie tacy, jak: Johnson, Shaw, Malcolm, Laing, stanowczo wystąpili jako przeciwnicy, już to uważając Macphersona za jedynego autora owych pieśni, już przynajmniej podając w wątpliwość epokę ich powstania. Wprawdzie znaleźli się i obrońcy, jak np. Blair, Graham, Sinclair, Home, Young i inni, którzy atoli pomimo całej gorliwości nie mogli wziąć góry nad wątpiącymi. Domagano się, żeby Macpherson okazał oryginał, na co tenże w żaden sposób przystać nie chciał. Wprawdzie od towarzystwa Wyższej Szkocyi Macpherson wziął 1,200 funtów szterlingów za zbieranie pieśni w języku oryginalnym, które przecież, jako przez siebie niby tłómaczone, zapewne już musiał posiadać; ale tego zbioru nie wydał. Dopiero po jego śmierci wyszedł na publiczny widok mniemany oryginał (Edynburg, 1807 r.), jaki znaleziono między jego papierami, z dosłownym przekładem łacińskim. Spór przez czas jakiś ustał, aż podnieśli go na nowo Irlandczycy. Akademija irlandzka w Dublinie wyznaczyła w roku 1829 nagrodę za najlepsze badania co do autentyczności Ossyjana Macphersona. Dwie podano rozprawy, z których jednej autorem był Oreilly, drugiej Drummond, obaj znający wybornie język gaelski; obadwaj wykazali, że mniemany oryginał Macphersona jest poprostu tylko tłómaczeniem Ossyjana angielskiego, pisanym po nowogaelsku. Wypadki ich badań złożyła pani Robinson w swojém dziele: *Nie-*

autentyczność pieśni Ossyjana, a po szczególe Ossyjana Macphersonowego (Lipsk, 1840), a wypada ztąd, że Macpherson był oszustem, który wprawdzie korzystał ze starych pieśni, ale sposobem korzystania z nich przyswoił je sobie na zupełną własność, tak iż utwory te są wyłącznie prawie jego oryginalne. Ossyjan Macphersona przetłómaczony został wielokrotnie na wszystkie prawie języki europejskie; na język polski przekładali go: Krasicki, Kniaźnin, Tymieniecki i Kazimierz Brodziński wierszem, Seweryn Goszczyński prozą. W ostatnich czasach Maryja Ilnicka ogłosiła w *Biblijotece warszawskiej* 1864 i 1865 r. dwa poemata Ossyjana, tłómaczone z angielskiego, pełnym wdzięku wierszem. *F. H. L.*

Ostade (Adryjan van), sławny malarz i sztycharz niderlandzki, urodzony r. 1610 w Lubece, zkąd młodo udał się do Hollandyi, gdzie zdolności swe wykształcił. Był uczniem Franciszka Halsa i Rembrandta. U Halsa poznał się z Brauwer'em, który stał mu się przyjacielem i doradzcą. Pracował w Harlem aż do czasów zagrożenia granic Hollandyi przez wojska Ludwika XIV. Później udał się do Amsterdamu, gdzie pracą swą do znacznego przyszedł mienia i tamże zmarł r. 1685. Miejscem jego działalności są wiejskie dziedzińce i trawniki taneczne, zagrody chłopskie, stajnie i obory, wnętrza chat i karczem; tu przenosi on swoje figury, złożone z grubych chłopów, niezgrabijaszów, prostaków, zawadyjaków, pijanych fajczarzy lub dziewek wiejskich zajętych robotą. W oryginalności i cichym humorze nie dosiągł on wprawdzie Teniers'a, ani wolnym jest od trywijalności i powtarzań; ale wykonanie nader jest staranném (lubo rysunek nie wszędzie poprawnym), a komika w wykonaniu, życie i ruch, niewysłowiony dziełom jego nadają urok. Rzadko kiedy wyszedł on z granic niższej sfery życia, jakie sobie w swoich obrazach zakreślił. Wyjątki stanowią portrety jego własne, mianowicie zamieszczony w Luwrze, gdzie artystę otaczają żona i ośmioro dziatek. Każda prawie galeryja w Niderlandach, Niemczech, Francyi, Anglii i t. d. posiada obrazy jego pędzla. Kilkakrotnie też wizerunek jego został rytowanym, mianowicie przez Vischer'a i Suyderoef'a; sam także wiele pozostawił miedziorytów.—**Ostade** (Izaak van), urodzony 1612 r., znakomity także malarz, lubo ustępujący bratu w delikatności światłocienia i w staranności wykonania, chociaż niekiedy wyższy odeń w rysunku, malował głównie widoki wiejskie i sceny karczemne i gospodarskie. Niesłusznie przypisują mu obrazy w rodzaju brata malowane, lecz za liche na tego artystę. Owszem, Izaak był w swoim rodzaju mistrzem oryginalnym i wyrobionym, któremu i wizerunki zwierząt wybornie się udawały.

Ostaszewski (Spirydyjon), urodził się 1797 roku z Michała i Wiktoryi z Czarnowskich. Po ukończeniu nauk w Winnicy i Krzemieńcu, służył wojskowo. Namiętny lubownik koni, im tylko z początku się oddawał. Chęć nabycia wiadomości skłoniła go do kształcenia się samemu na nowo, bez nauczycieli, już po skończeniu liceum. Człowiek ten silnej woli i nadzwyczajnej siły fizycznej obok gospodarki wiejskiej, usposobił się na pisarza nie mając w szkołach jeszcze żadnego ku temu pociągu. Doznając różnych losowych wypadków i strat majątkowych, mimo kilkorazowych zamian stałego (zawsze w tych trzech okolicach: Podola, Ukrainy lub Wołynia) zamieszkania, wszędzie powszechnie kochany i od włościan i od wszystkiej szlachty. Mieszkiwał około Hajsyna i Humania w Myszarówce, Kalniku, w r. 1854 osiedlił się w powiecie Żytomierskim we wsi Awartynie. Starając się zawsze o dobry byt i przywiązanie swych włościan, zbadał ich obyczaje, zwyczaje i język. Tak przygotowany, zaczął najprzód w *Atheneum* Kraszewskiego (w r. 1848) z podań ludu

tamtejszego umieszczać legendy, ułożone wierszem, w narzeczu chłopskiem. Potém ogłosił *Piu kopy kazok napysau Sp. Ost. dla wesoloho mira* (Wilno, 1850, str. 200). Drugą z porządku pracą Ostaszewskiego, jest dziełko dwutomowe w rodzaju *Pamiątki po dobrej matce* i *Po dobrym ojcu,* pod napisem: *Ojciec córkom* (Kijów, 1851, w drukarni Walnera). Następnie wydał *Miłośnik koni* (Kijów, 1852, u Walnera, tom I, str. 182 i XXIII; tom II, str. 125 in 8-vo majori). Kazki jego zawierają wiele szczęśliwie z ust ludu pochwyconych zwrotów ludowych, lubo miały w krytyce i przeciwników, jak np. Ant. Nowosielskiego i innych.

Ostaszkow, miasto powiatowe gubernii Twerskiej, pod 57°10′ szerokości północnej i 50°46′ długości wschodniej, odległe o 35 mil od miasta gubernijalnego Tweru. Istniało już w r. 1230 i nazywało się Kliczeń od imienia wyspy, na której była pierwotna osada; stanowiło potém własność wojewody Eustachego Ostaszki i odtąd nazwę Ostaszkowa przybrało. W r. 1772 Ostaszkow przeznaczony był na miasto powiatowe gubernii Nowogrodzkiej, następnie (r. 1775) gubernii Twerskiej. Miasto posiada obecnie 10,827 mieszkańców płci obojga (w r. 1861), ma 4 cerkwie, 2 monastery, około 1,500 domów; nadto domy wychowania, przytułku i bank miejski. Z fabryk znaczniejsze: wyrobów bawełnianych, cukrownia i kilkanaście fabryk skór, produkujących rocznie około 100,000 sztuk skóry juchtowej, której część znaczną wywożą za granicę. Butów zwanych „ostaszkami,” około 1,000 par wywożą na sprzedaż do Rewla, Rygi i Dorpatu. Wyrabiają prócz tego kosy i siekiery, za najlepsze w Rossyi uważane. O milę od miasta, na wyspie Stołobnie, leży pustelnia Niłowa, do której co rok około 20,000 pątników udaje się na pielgrzymkę. *J. Sa...*

Ostatnie olejem świętym namaszczenie, jest to sakrament ustanowiony przez Jezusa Chrystusa dla ulgi tak duszy, jako i ciała chrześcijan niebezpiecznie chorych, zwłaszcza przy bliskiej śmierci. Według powszechnego przekonania Jezus Chrystus ustanowił ten sakrament, gdy wysłał swoich 72 uczniów przepowiadać w Judei królestwo Boże i uzdrawiać niemocne (*Luk.* 9, 2). Posłuszni rozkazom swego mistrza, rozeszli się po miastach i po wsiach: „wiele chorych olejem mazali i uzdrawiali” (*Marek,* 6, 13). Sobor trydencki wyrzekł: „Ktobykolwiek mówił, iż Ostatnie namaszczenie nie jest prawdziwym, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego ustanowionym, a przez ś. Jakóba apostoła ogłoszonym sakramentem: ten niech będzie wyklęty” (sess. XIV). Święty Jakób w swoim *Liście powszechnym* (14, 15) powiedział: „Choruje kto między wami? niech wwiedzie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone.” Materyją sakramentu ostatniego namaszczenia jest olej chorych (*oleum infirmorum),* to jest oliwa z drzewa oliwnego, poświęcona przez biskupa w Wielki Czwartek; materyją zaś bliższą sakramentu jest namaszczenie albo polanie głównych części ciała chorego tym olejem, przez kapłana. Każdy kapłan mocen jest ważnie udzielać ten sakrament, gdyż do tego potrzebna jest tylko władza kapłańska; ale, wyjąwszy koniecznej potrzeby, sam tylko proboszcz, albo kapłani wyznaczeni przez biskupa lub przez proboszcza osoby chorej, mogą udzielać go prawnie, to jest, bez dopuszczenia się ciężkiej winy. Zakonnik kapłan, któryby własną powagą udzielił tego sakramentu klerykowi albo laikowi, nie zostającemu pod jego władzą, uległby tem samem klątwie, od której uwolnienie służy jedynie papieżowi. Zakonnicy wszakże mogą udzielać

ostatnie namaszczenie klerykom, zostającym pod ich posłuszeństwem, domownikom żyjącym wewnątrz klasztoru, tudzież uczniom miejscowym w zakładach naukowych przez nich utrzymywanych. Sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, przyjęty godnie przez chorego, oczyszcza go ze zmaz grzechu i gładzi nietylko grzechy powszednie, ale i grzechy śmiertelne, dodaje choremu cierpliwości w boleściach, pokrzepia go w ostatnich chwilach, przeciw napaściom szatana i może nawet przywrócić mu zdrowie, jeżeli jest pożytecznem dla jego zbawienia, lub dla chwały Pana Boga. Kapłan wezwany do chorego, klęka przed krucyfixem, prosi Boga o łaskę do wywiązania się godnego ze swej powinności, modli się za chorego, potém wstaje i mówi: „Pokój temu domowi i wszystkim mieszkańcom.” Stawia na stole przed krucyfixem, gdzie się palą dwie świece, oleje święte w naczyniu srebrném lub cynowém, bierze wodę święconą i kropi nią chorego i obecnych, mówiąc: „Pokropisz mię, o Panie, hyzopem, a będę oczyszczony; omyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony.” Mówi potém: „Pomoc nasza jest w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię. Pan z tobą i z duchem twoim.” Dalej odmawia modlitwy, któremi błaga Pana Boga o oddalenie czarta i pomoc aniołów pokoju. Następnie chory odbywa spowiedź powszechną. Kapłan odmawia nad nim *Misereatur* i *Indulgentiam*, poczém następuje inna modlitwa, w której wzywa Trójcy przenajświętszej i błaga, aby nie pozwoliła iżby szatan rozciągnął nad chorym srogie swe panowanie. Potém namaszcza chorego końcem wielkiego palca u ręki prawej albo laseczką małą, mocząc je za każdą razą w oleju chorych. Te namaszczenia wykonywane być powinny nadewszystko na pięciu częściach ciała, które natura dała człowiekowi, jako narzędzia wrażeń, to jest: na oczach uszach, nozdrzach, ustach i rękach. Nogi i lędźwie mogą być także namaszczane; wszelako, przez przyzwoitość, opuszcza się zawsze to ostatnie na osobach płci żeńskiej, a nawet na mężczyznach, gdy choremu z trudnością przychodzi obrócić się. W niektórych dyjecezyjach namaszczają się także piersi, po namaszczeniu ust; rytuał rzymski o tém nie wspomina. Kapłan mając namaszczać dwa jednostajne członki, zaczyna od prawej strony i kończy słowa formuły namaszczając członek ze strony lewej. Każde namaszczenie ociera zwitkiem szarpi, bawełny lub pakuły i odkłada go za każdą razą na talerz lub w zwitek czystego papieru, aby drugi raz nie używać. Przy namaszczeniu, wymawia odpowiedne słowa. Namaszczając oczy, na zamkniętych powiekach, mówi: „Przez to święte namaszczenie i swoje najsłodsze miłosierdzia, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem widzenia.” Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo grzechami wszystkiemi, które popełnił wzrokiem: tak wielą nieostrożnych spojrzeń, tak wielą ciekawości występnych, czytaniem tylu książek, które wzbudziły w nim mnóstwo myśli przeciwnych wierze i obyczajom. Przy namaszczeniu uszu: „Przez to święte namaszczenie i swoje najsłodsze miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem słyszenia.” Chory, powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszystkiemi grzechami, których dopuścił się, słuchając z przyjemnością obmów, potwarzy, słów nieprzystojnych, piosnek wszetecznych. Przy namaszczeniu nozdrzy: „Przez to święte namaszczenie i wielkie swoje miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem powonienia.” W tej chwili chory powinien brzydzić się na nowo wszystkiemi grzechami, które popełnił powonieniem, wszelkiemi wyszukanemi i do lubieżności pobudzającemi wonnościami, wszelką zmysłowością, wszelkiemi zapachami nieprawości, w których znajdował

upodobanie. Przy namaszczeniu ust: „Przez to święte namaszczenie i wielkie swoje miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem smakowania i mową." Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszystkiemi grzechami, które popełnił przeklinając i bluźniąc, dopuszczając się nadużyć w jedzeniu i piciu. Przy namaszczeniu rąk: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem dotykania." Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelką kradzieżą, wszelką niesprawiedliwością, której mógł dopuścić się, wszelkiemi dotykaniami, mniej lub więcej występnemi, których sobie pozwalał. Kapłanom udziela się namaszczenie rąk z wierzchu, ponieważ wewnątrz otrzymali namaszczenie przy swém poświęceniu; innym zaś chorym namaszcza się spód ręki. Przy namaszczeniu nóg: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś swemi krokami." Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelkimi krokami, które uczynił na drogach nieprawości, tylą przechadzek gorszących, tylą schadzek występnych. Namaszczenie nóg odbywa się z wierzchu lub pod stopą, jak wygodniej choremu, a także według zwyczaju dyjecezyi, gdzie się znajduje. Najpospolitszym zwyczajem jest namaszczenie stopy nóg. Przy namaszczeniu piersi: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś uniesieniem namiętności." Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelkiemi złemi myślami, wszelkiemi złemi żądzami, którym poddawał się, wszelkiemi uczuciami gniewu, zemsty, które żywił w swém sercu. Przy namaszczeniu lędźwi: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś nieporządnemi chuciami ciała." Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelkiemi rozkoszami niepozwolonemi, wszelkiemi słodyczami cielesnemi. Wszelkie namaszczenie odbywa się w formie krzyża, aby wycisnąć na chorym ten znak zwycięztwa Jezusa Chrystusa nad potęgami piekielnemi i rękojmię jego miłości ku ludziom. Jeżeli chory jest niemy, namaszczają się mu jednak usta, bo chociaż nie popełnił grzechów mową, mógł grzeszyć smakowaniem, zmysłowością i t. d. Jeżeli jest ślepy lub głuchy z urodzenia, nie należy wówczas, podług wielu teologów, namaszczać mu oczu i uszu, ponieważ nie mógł grzeszyć temi zmysłami; podług innych zaś, trzeba je namaszczać, bo ślepy z urodzenia może pożądać widzieć jaki przedmiot wszeteczny; niemy z urodzenia może mieć myśl albo żądzę wymówienia złych słów. Jeżeli choremu braknie jednego z członków, które namaszczają się, namaszcza się wtedy najbliższa część ciała, naprzykład łokieć u człowieka, któremu braknie ręki. Po skończonem namaszczeniu, kapłan oczyszcza sobie palce ośrzódkiem chleba, obmywa ręce i wodę wylewa na ogień: równie wrzuca w ogień zwitki szarpii bawełny lub pakuł, które służyły do ocierania olejów świętych. Nie wolno osobom świeckim dotykać się tych rzeczy; dla tego Kościół wymaga, aby je spalono. Potém kapłan zbliża się do łoża chorego i obróciwszy się ku niemu, mówi: „Panie, zmiłuj się nad nami." *Kyrie eleison*, Módlmy się. Panie Jezu Chryste, któryś rzekł przez twego apostoła świętego Jakóba: „Choruje kto między wami? niech wwiedzie kapłany kościelne a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie." Błagamy cię, Panie Boże Odkupicielu nasz, łaską twego Ducha świętego, zlituj się nad smutnym stanem tego chorego; uzdrów jego rany, odpuść grzechy, i oddal od niego wszystkie boleści duszy i ciała;

a w miłosierdziu twojém, zupełne mu zdrowie wewnątrz i zewnątrz przywróć, aby łaską twoją powrócony do życia, mógł znowu gorliwie oddawać się pobożnym uczynkom; o ty, który będąc Bogiem, żyjesz i królujesz z Ojcem i Duchem Świętym, przez wszystkie wieki wieków, Amen." Po tej modlitwie, kapłan odmawia jeszcze dwie inne, któremi błaga Pana Boga o oddalenie od chorego boleści, które mu doskwierają, o przywrócenie mu zdrowia i zachowanie go przy niém. W wielu dyecezyjach, kapłan, po ukończeniu namaszczeń i odmówieniu modlitw, podaje choremu poświęconą i zapaloną świecę czyli gromnicę, mówiąc: „Przyjmij zapaloną pochodnię; jest ona godłem twojej żywej wiary, twojej mocnej nadziei i twojej gorącej miłości. Strzeż więc pilnie tych cnót i innych, które dał ci Bóg, abyś mógł stawić się przed nim z ufnością i wnijść ze wszystkimi jego Świętymi do chwały wiekuistej, skoro cię wezwie na gody niebieskie." Świeca podawana umierającemu jest gromnicą, to jest, poświęconą w dzień Oczyszczenia N. Maryi Panny czyli w święto N. M. P. Gromnicznej (2 Lutego): przypomina mu ona; że jeżeli miał szczęście wyrzucić z duszy swojej ciemności grzechu i występku, wkrótce, w przybytku chwały, oglądać będzie Tego, który przyszedł na świat, aby być światłością narodów, i który w niebiesiech sam jest lampą, przyświecającą temu przybytkowi szczęśliwości wiekuistej. Nie wszystkie namaszczenia są konieczne, iżby sakrament był ważnym. Niektóre rytuały pozwalają czynić tylko jedno namaszczenie, kiedy dopełnić niemożna wszystkich. Gdy kapłan ma przekonanie, że choremu tylko chwila pozostaje do życia i zachodzi obawa, iżby on nie skonał wprzód nim ostatnie namaszczenie odbędzie się ze wszystkiemi ceremonijami, kapłan mocen jest opuścić je i poprzestać na ogólnem namaszczeniu. W czasie morowego powietrza lub chorób zaraźliwych, dosyć jest namaszczać narzędzia zmysłów, najbardziej odkryte i najdogodniejsze do namaszczenia, wymawiając te słowa: „Przez to święte namaszczenie i swoje największe miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystko czém przewiniłeś wzrokiem, słyszeniem, powonieniem, dotykaniem i chodzeniem." Rytuał Paryzki zaleca, iże jeżeli wykonać można tylko jedno namaszczenie, trzeba namaścić oczy lub nnne narzędzia zmysłu, opuścić wszystkie inne modlitwy, i odmówić tylko dastępną formulę: „Przez to olejem świętym namaszczenie i wielkie miłosierzzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś rmysłami." W przypadku konieczności w czasie morowego powietrza, chorób zaraźliwych, kiedy lękać się trzeba, iżby chory nie skonał przed dopełnieuiem pięciokrotnego namaszczenia, można, powiada Benedykt XIV papież, użyć fednej z dwojga formuł, wskazanych wyżej, namaszczając tylko jeden ze zmysłów. Dodaje, że najlepiej namaszczać głowę, zkąd pochodzą wszystkie nerwy zmysłów. Jeżeli chory nie umarł, odbywają się i inne namaszczenia. Gdyby kapłan udzielający sakramentu, sam umarł nie skończywszy zaczętego namaszczenia, w takim razie inny zastąpić go powinien, nie namaszczając nanowo części ciała już namaszczonych; ponieważ ten sakrament składa się z kilku form i materyj pojedyńczych. Dopiero po ostatniem olejem świętym namaszczeniu udziela się błogosławieństwo, z odpustem zupełnym *in articulo mortis*. Przy udzielaniu sakramentu ostatniego namaszczenia, kapłan przywdziewa komżę i stułę fijoletową, które wkłada w domu chorego. Kongregacyja obrzędów wyraźnie zabroniła nosić uroczyście olej chorych w komży i stule, gdyż ten zaszczyt służy tylko przenajświętszemu Sakramentowi. Ponieważ głównym skutkiem Ostatniego olejem świętym namaszczenia jest zgładzenie grzechów i pozostałości grzechowych, ztąd wynika, że niepowinien być

udzielony tym, którzy nigdy zgrzeszyć nie mogli: dzieciom, które nie przyszły do lat rozeznania, bezrozumnym czyli waryjatom z urodzenia i którzy zawsze byli niemi; ale udziela się tym, którzy miewali pewne chwile rozumu, bo wtenczas mogli dopuścić się jakiego grzechu, a tem samem potrzebować pomocy tego sakramentu. Gdy zachodzi wątpliwość czy dziecię przyszło lub nie, do lat rozeznania, udziela się mu ostatnie namaszczenie. Sakrament ten nie może być udzielany komu innemu, tylko chorym. Nie wolno go więc udzielać tym, którzy nie są chorzy, naprzykład tym, którzy wychodzą na bitwę lub puszczają się morzem w podróż niebezpieczną; ani tym, którzy zaraz śmierć ponieść mają, jak naprzykład winowajcom prowadzonym na stracenie. Lekka słabość, nawet choroba, ale nie przedstawiająca żadnego niebezpieczeństwa, nie są dostatecznemi do przyjęcia sakramentu ostatniego namaszczenia; ale trzeba do tego bliskiego niebezpieczeństwa śmierci. Do przyjęcia go dosyć jest gdy choroba skłania się ku śmierci i kiedy słusznie lękać się należy, iżby śmierć nie nadeszła, a gdy udzielonym będzie w porę, chory tém zupełniejsze otrzymać może jego skutki. Nie trzeba czekać ostatniej chwili z przyjęciem ostatniego namaszczenia; ponieważ odwlekając je zbyt długo, nie przygotowujemy się tak dobrze i nawet narażamy się na śmierć bez przyjęcia tego sakramentu. Sakrament ten udziela się choremu tylko raz jeden w ciągu jednej i tej samej choroby. Ale gdyby przy przedłużonej chorobie, niebezpieczeństwo śmierci zniknęło, a potém wróciło znowu, udziela się powtórnie choremu sakrament namaszczenia. Kto przyjął namaszczenie, bez dostatecznego przygotowania, może otrzymać później łaskę, którą ten sakrament ma moc sprowadzać, jeżeli szczerze i gorzko żałować będzie za swe grzechy. *L. K.*

Ostenda, miasto w Belgii, w prowincy Flandryi Zachodniej, dobrze zabudowane, obwarowane w XVI wieku przez Wilhelma księcia Oranii, ma port nad morzem Północném, ale do którego większe okręty dostać się mogą tylko podczas przypływu, i połączone jest kanałami z miastami Bruges, Gandawą, Nieuport i Dunkierką; zaś z Bruxellą i wszystkiemi ważniejszemi punktami w królestwie za pomocą koleji żelaznych. Ostenda jest siedliskiem izby handlowej i trybunału handlowego, ma 19,000 mieszkańców, szkołę marynarki, fabryki lniane, płócien żaglowych i tytoniu, trudni się budową okrętów, rybołówstwem, oraz handlem dość ożywionym, nakoniec jest punktem ostatecznym linii żeglugi parowej pomiędzy Londynem, Dovrem i lądem stałym. Wybornie tu urządzone kąpiele morskie są bardzo zwiedzane. W latach 1601—4 Ostenda była obleganą przez hiszpańskiego generała Spinola, poczém załoga poddała się nieprzyjacielowi. *F. H. L.*

Osteogenija (z greckiego: *osteon* kość i *genesis* rozwijanie się), nauka zajmująca się kształceniem czyli rozwijaniem się kości. Jest to część ważna fizyjologii i anatomii porównawczej.

Osteologija (z greckiego: *osteon* kość i *logos* mowa), część anatomii, w której się mówi o kościach pod względem ich składu, budowy, sposobu ich żywienia się, kształcenia się, położenia i stosunków między niemi zachodzących (ob. *Kość*).

Oster, miasto powiatowe gubernii Czernihowskiej, leży pod 50° 57′ szerokości północnej i 48° 32′ długości wschodniej, przy ujściu rzeki Ostru do Desny, odległe o 35 mil od miasta gubernijalnego Czernihowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,663 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Osterman (Henryk Jan Fryderyk, hrabia), Andrzej Iwanowicz, znakomity dyplomata rossyjski, urodzony r. 1686 w miasteczku Bokum (w Westfalii),

był synem pastora; nauki pobierał na uniwersytecie w Jena, lecz z powodu pojedynku, w którym zabił swego przeciwnika, schronił się do Eisenach (roku 1699), gdzie wiceadmirał rossyjski Kornel Krüis przyjął go do siebie za sekretarza, a następnie zabrał z sobą do Moskwy. Piotr I mianował Ostermana tłómaczem w kancellaryi poselskiej (r. 1708), w roku zaś 1710 sekretarzem przy wice-kanclerzu Szafirowie. W r. 1711 w czasie wyprawy nadprutskiej, Osterman wraz z Szafirowym prowadził układy z wielkim wezyrem; w roku 1713 mianowany tajnym radzcą poselskiej kancellaryi. W latach 1714—1717, bawił za granicą w czasie pobytu tamże Piotra I, następnie brał udział w układach ze Szwecyją, pokojem nystadzkim (r. 1721) zakończonych, mianowany wice-kanclerzem. W r. 1725, przeznaczony na członka nowo utworzonej najwyższej rady tajnej. W r. 1729, Osterman wyniesiony do godności hrabiego i przeznaczony na kierującego wychowaniem Piotra II. Korzystając z wpływu swego na monarchę, Osterman przyczynił się znacznie do upadku księcia Menżykowa. Odtąd sam, sprawami państwa zarządzał. Po zgonie Piotra II, Osterman pierwszy podał myśl obrania na tron rossyjski księżnej kurlandzkiej Anny Iwanówny. W r. 1731, został członkiem gabinetu cesarskiego (w miejsce rady tajnej utworzonego); założył bank pożyczkowy (roku 1735), fabryki jedwabne i wełniane, dla cudzoziemców do Rossyi przybywających, wyrobił wiele przywilejów; zbudował kościół ewangelicki w Petersburgu (na wyspie Wasilewskiej). Po śmierci kanclerza państwa hrabiego Gołowkina, Osterman mianowany pierwszym ministrem; za wszechwładztwa jednak Birona, usunął się od dworu. Za regencyi księżnej meklenburgskiej Anny Leopoldównej, otrzymał stopień generał-admirała i znowu objął kierunek spraw politycznych, zawarł traktaty pokojowe z Angliją, Daniją, Polską i Prusami. Po wstąpieniu na tron cesarzowej Elżbiety Piotrównej, Osterman osadzony w fortecy, obwiniony o usunięcie od tronu potomstwa Piotra I, skazany został na karę śmierci; w chwili jednak wykonania, kara śmierci na zesłanie do Syberyi zamienioną została. W Berezowie przez lat pięć pozostał na wygnaniu i tamże r. 1747 życia dokonał. *J. Sa...*

Ostermayer (Gottfried), professor w Królewcu, żyjący w ostatniej połowie zeszłego stulecia, oprócz innych dzieł, wydał następne tyczące się Prus polskich i Litwy: 1) *Gedanken von den alten Bewohnern des Landes Preussen* (Królewiec, 1780, w 8-ce); 2) *Erste lithuanische Liedergeschichte* (tamże, 1781, w 8-ce). *F. M. S.*

Osterod (Krzysztof), teolog socynijański, rodem Niemiec z Goslar w Saxonii, po ukończeniu nauk w Królewcu, został rektorem szkoły ewangelickiej w Człuchowie *(Schlochau)* na Pomorzu. Poznał się później z Socynijanami, przyjął ich wyznanie i był od nich 1585 r. na sobór chmielnicki wysłany, a gdy za powrotem do Człuchowa naukę Socyna rozpowszechniać zaczął, usunięty od swego urzędu, musiał opuścić miasto, udał się do Gdańska, a potém do rodzinnego miejsca. Tam za zdania nowe religijne, na więzienie przez sąd skazany, ratował się ucieczką i wraz z bratem swym Janem przybył do Chmielnika, a później do Rakowa, gdzie się polskiego języka dobrze wyuczył. W r. 1598 udał się w towarzystwie Jędrzeja Wojdowskiego do Hollandyi dla szerzenia nauki Socyna; lecz po upływie roku, ztamtąd wypędzony, wrócił znowu do Polski, i w r. 1611 w Buskowie pod Gdańskiem życie zakończył. Wydał z druku: 1) *Dysputacyja zboru Szmigielskiego roku od Narodzenia Pańskiego 1592, dnia 2 Lipca, o tém, że on jedyny Bóg nie jest trzy personny* (bez miejsca dr., 1592, w 4-ce). Tę dysputę miał w Śmiglu z Hieronimem

Powodowskim, kanonikiem poznańskim; 2) *Compendiolum doctrinae Ecclesiae christianae nunc in Polonia potissimum florentis* (Amsterdam, 1598, w 4-ce). Dzieło to wspólnie z Jędrzejem Wojdowskim napisane w Hollandyi, autorom zabrane i wraz z innemi publicznie było spalone. Powtórnie jednak wyszło 1630 r. i znowu 1652 w 4-ce; 3) *Annotata in aliquot locos difficiliores Novi testamenti* (bez miejsca dr., 1598, w 4-ce); 4) *Disputatio Christ. Osterodi wider George Tradeln von der Gottheit des Sohnes Gottes* (Raków, bei Alexi Rodetzki, bez roku (1598); 2-gie wyd., tamże, 1625); 5) *Unterrichtung von den vornemsten Hauptpuncten der chistlichen Religion* (tamże, 1604, w 8-ce). Katechizm ten socynijański kilkakrotnie był w Rakowie przedrukowany w latach 1608, 1612, 1625 i 1629; 6) *Apologia ad Decretum Illustrium et Amplissimorum Ordinum Provinciarum foederatarum Belgii, editum contra Chr. Osterodum et Andr. Wojdovium scripta ab ejusdem* (1599). Wydana była w r. 1600, bez miejsca dr. Inne drobniejsze jego pisma wymienia Sandius *Bibl. Antitrinit.* str. 90, a za nim Bock. *F. M. S.*

Osterode, najcelniejsze miasto fabryczne królestwa Hanowerskiego, leży w prowincyi Hildesheim, w księztwie Grubenhagen, na południowej pochyłości gór Harzu, w dolinie rzeki Söse, i liczy wraz z okolicą do 8,000 mieszkańców, ma sąd wyższy, progimnazyjum i wielki magazyn zbożowy, zasilający tanio zbożem (żytem). poblizkich górali. Fabryki płócienne i bawełniane zatrudniają około 3,000 ludzi. Znaczną jest fabryka blejwasu, olowiu i szrutu pod górą Scheerenberg; nadto fabryki oleju, wapna, papieru; tartaki, kuźnie i t. p. W pobliżu łomy gipsu. — Inne miasto *Osterode* leży w Prussach wschodnich (regencyi królewieckiej), nad wielkiem jeziorem, przez Długosza *Scheilang* zwane, z którego rzeka Drwęca wypływa. Pierwszy zamek obronny stanął tu w początku XIII wieku. Po grunwaldzkiem zwycięztwie roku 1410 poddało się Władysławowi Jagielle, który nadał je Janowi, księciu mazowieckiemu; lecz wkrótce Krzyżacy je opanowali. W mieście tem, którego okolica osiadłą jest przez Mazurów, był czas jakiś kaznodzieją zacny Gizewiusz (ob.).

Osterwald (Jan Fryderyk), słynny teolog protestancki, urodzony w Neufchâtel w Szwajcaryi r. 1663, otrzymał tytuł pastora r. 1699, umarł w rodzinném mieście r. 1747. Powodzenie, jakie znalazły *Argumenta i reflexyje nad Bibliją* (Neufchatel, 1720 roku), dzieło w tłumaczeniach upowszechnione wkrótce w Anglii, Hollandyi i w Niemczech, natchnęło go myślą przedsięwzięcia w ośmdziesiątym roku przeglądu rozmaitych przekładów francuzkich Pisma Świętego, wtedy istniejących i ogłoszenia nowego tłomaczenia Biblii, która weszła w użycie w Kościele reformowanym w Szwajcaryi, tudzież w kościołach luterskich francuzkich. *L. R.*

Ostęp, *Obstęp*, przestrzeń pewna lasu, w której zwierz się znajduje, mniejsza od kniei.

Ostfalowie, tak od połowy VIII wieku nazywała się gruppa wschodnia ludów saxońskich, mieszkająca na wschód od Engern, począwszy od Hartzu, aż do Elby w dzisiejszym Brunświku i obwodach hannowerskich Hildesheim i Lüneburg. Nazwa utrzymała się i później jeszcze co do tej części księztwa Saskiego, aż do rozwiązania go pod Henrykiem Lwem, który tu w Ostfalii miał większą część swoich posiadłości dziedzicznych. *F. H. L.*

Ostfryzyja *(Ostfriesland)*, niegdyś księztwo niemieckie, dziś stanowiące wraz z ziemią Harling, hanowerski obwód Aurich, ma $54\frac{1}{2}$ mil kw. powierzchni, liczyła w 1860 r. 196,220 mieszkańców. Tu osiedli potomkowie da-

wnych Fryzów, a kraj cały podzielony był na mnóstwo drobnych posiadłości, które około r. 1430 za zezwoleniem narodu Edward Cirksena z Greefsiel w jedność połączył. Brat jego w r. 1457 został hrabią państwa niemieckiego; jeden z jego następców, w dwieście lat później udzielnym księciem. Ostatni Cirksena umarł 1744 r., po czém Prussy przywłaszczyły sobie Emden, nim jeszcze Hannover i inni pretendenci dowiedzieli się o śmierci tego księcia. W 1806 r. Ostfryzyja odstąpioną została Hollandyi, w 1810 wcieloną była do cesarstwa francuzkiego, a w r. 1815 odstąpione przez Prussaków Hannowerczykom.—Ostfryzyja jest płaska i w czasie przypływu zwykle niższa od morza, od którego zasłaniają ją sztuczne groble. Spławnemi rzekami są Ems i Leda; jezior rybnych jest kilka. Grunt jest torfowy, piaszczysty i tłusty; na torfiastym uprawiają grykę i inne zboże, oraz na wielką skalę prowadzą wyrób torfu, który rozwożą licznemi kanałami. Wdłuż tych kanałów osiedlają się tak zwani koloniści torfowi w osadach *(Fehne)*, z których największą są: Papenburg, Rhanderfehn i Grossefehn. Ostfryzoni zatrzymali w swoich zwyczajach wiele zabytków z epoki staro-germańskiej, język zaś fryzoński ustąpił od dawna miejsca tak zwanemu płasko-niemieckiemu *(Plattdeutsch)*. Ważniejsze miasta są: Emden, Leer i Norden; koło wybrzeży ciągnie szereg wysep, jak Borhum z latarnią morską, Norderney z kąpielami morskiemi i t. d.

Ostia, miasto położone niegdyś w Latium, najstarsza osada Rzymu, założona przy ujściu Tybru przez Ankusa Marcyjusa, była dla stolicy nader ważném, już to dla poblizkich salin, już stanowiąc port niezbyt oddalonego Rzymu, odbierającego tędy zapasy zboża sycylijskiego i afrykańskie, oraz dowóz różnych zamorskich towarów. I dlatego też nazwano jednę ze czterech prowincyj kwestorskich, na jakie później kraj podzielono ze względów ekonomicznych, *provincia Ostiensis*, od rezydencyi swej Ostia. Właściwego portu tu nie było, a częste ławy piaszczyste u wnijścia zdarzające się, skłoniły cesarza Klaudyjusza do wybudowania wielkiego i pysznego portu przy ujściu innej odnogi Tybru, bardziej na północ leżącej, który przezwał Portus Romanus albo Portus Augusti i przy którym powstało miasto Portus, które rozkwitem swym spowodowało upadek Ostii. W Wiekach Średnich i te nowsze zakłady przyszły do upadku. Zwaliska starej Ostii, wśród których nader zyskowne dla nauki porobiono wykopaliska, skutkiem ciągle nanoszonego i nasutego na nie piasku, oddaliły się już o dwie mile od brzegu. W sąsiedztwie ich, w niezdrowej okolicy, leży miasteczko Nowa Ostia z 300 mieszkańcami, pałacem biskupim i kościołem, wałami wzniesionemi niegdyś przeciwko wylądowaniu Arabów.

Ostoja (herb), dwa półksiężyce, barkami do siebie zwrócone, pomiędzy niemi miecz obosieczny prosty, biały, z rękojeścią do góry w polu czerwoném. Na hełmie pięć piór strusich.

Ostokrzew (*Ilex Aquifolium* Lin.), jest to krzew z kłującemi liśćmi tak jak oset, mimo tego ozdobny, i często u nas po ogrodach utrzymywany. Dziko porasta cieniste i górzyste lasy, z południo-wschodu od Włoch górnych aż na północno-zachód do Danii i Anglii, w postaci przekątni całej Europy środkowej, kwitnąc w Maju i Czerwcu. U nas wsadzony do gruntu rośnie dobrze, lecz zimę, przenoszącą 15 do 18 stopni mrozu, rzadko bez szkody znosi. Hoduje się w doniczkach, bo to piękna roślina, z liśćmi jajowatemi, kończystemi, falisto pogiętemi, brzegiem ciernistemi, z wierzchu ciemno-zielonymi, mocno połyskownymi, pod spodem zaś żółtawo-zielonymi, nadzwyczaj tęgiemi. Kwiatki ostokrzew ma drobne, białe, kupkami wyrastające, które się

później zamieniają w jagodki pąsowe, wielkości grochu. Jeśli będzie stosownie obcinany, wyrasta w drzewo, które często do 20 i 30 stóp dochodzi. W naszych ogrodach sadzić go trzeba w miejscach zacisznych i zacienionych, bo inaczej grozi mu zmarznięcie. Mnoży się zazwyczaj z jagódek, które tak jak głóg lub dereń dopiero po 2-ch latach wschodzą. Można także i sadzonki (sztubry) robić, lecz te są trudniejsze do przyjęcia, bo ostokrzew ma drzewo nadzwyczaj twarde. Jeśli go mamy z doniczki do gruntu wysadzić, potrzeba całą bryłę ziemi wyjąć, nic nie naruszając korzeni, bo w przeciwnym razie cierpi mocno lub usycha. W Europie południowej i zachodniej robią wszędzie z ostokrzewu czyli *ilwy* (jak go niektórzy zowią) żywopłoty, które są nadzwyczaj piękne i zawsze zielone, bo ostokrzew na zimę liści nie roni. Nawet w Berlinie po ogrodach prywatnych i w tak zwanym Thiergartenie, istnieją żywopłoty ostokrzewowe. Odmianę tego krzewu z liśćmi biało-plamistemi lub biało obwiedzionemi (*Ilex Aquifolium* L. var. *foliis variegatis*), pielęgnują pospolicie u nas w doniczkach po oranżeryjach. Jest to odmiana ogrodnicza, która się rozmnaża przez szczepienie na ostokrzewie zwyczajnym, tak samo jak i wszelkie inne odmiany lub nawet gatunki prawdziwe, zwłaszcza północno-amerykańskie lub chińsko-japońskie, jak naprzykład *Ilex caroliniana* Mill., *Ilex Dahoon* Walt., *Ilex opaca* Ait., *Ilex Reevesiana* Kumm., *I. vomitoria* Ait., *Ilex cornuta* Lindl., *Ilex latifolia* Thunb. i wiele innych. Ze względu leczniczego liście ostokrzewu zwyczajnego (*folia Aquifolii* vel *Acuifolii*), od dawna znanemi były w północno-zachodnich Niemczech, jako środek przeciwgośćcowy (reumatyczny), przeciwdnawy (artrytyczny), używany także i w długociągłych kaszlach, osłabionem trawieniu, skłonności do biegunek i morzysk, oraz w zimnicach (febrach). Jagody zaś zadawano jako mocno przeczyszczające, z wewnętrznej zaś części kory przyrządzają po dziś dzień bardzo dobry lep na ptaki. Ostokrzew paraguayski (*Ilex paraguayensis* St. Hill.), jest znów nader ważną rośliną, bo prawie cała południowa Ameryka jego liści tak używa, jak my tyle wszędzie upowszechnionej herbaty chińskiej. Bez *Yerby* (co znaczy ziele) i przygotowanego z niej napoju *Maté* zwanego, dziś większa część mieszkańców Brazylii, Paraguayu, Laplata, Kolumbii, Nowej Grenady, Peru, Chili, a nawet i Mexyku obejśćby się nie mogła. Mimo tego nie uprawiają nigdzie umyślnie tej rośliny, ale tylko zbierają dziką po lasach Paraguayu, a najwięcej w pobliżu miasteczka Villa-Reale, około 600 mil od Assumption w głębi kraju, na pobrzeżach rzek Paraguay, Parana i Uruguay. Roślina ta jest drzewkiem małem, o liściach klinowato-lancetowatych, albo jajowatych, po brzegach piłkowanych, tęgich, zupełnie gładkich, a kwiatkach drobnych, gronkowatych, białych. Zbieraniem liści zatrudniają się najczęściej miejscowi Indyjanie, na rzecz kupców mających od rządu na to pozwolenie. Suszenie tych liści odbywa się zaraz tam, gdzie je zebrano, i to wprost na rusztach, rzucając na nie owe liście, a raczej gałązki z liśćmi, i przyprażając to wszystko. Kiedy rószta ostygły, rękami liście z gałązek zesmykują, przez co kruszą się na gruby proch, który do worów ze świeżej skóry jeleniej przygotowywanych pakują, a gałązki i wszelkie drewno odrzucają. Szczypta prochu Yerby wrzucona do naczynia i wodą wrzącą nalana, daje upragniony napój Maté, do którego dodatek paru kawałków cukru lub kilku kropel soku cytrynowego, należy już do zbytków. Yerba i Maté ma zapach przyjemny, aromatyczno-gorzkawy, pije się w szczególniejszy sposób, bo za pomocą sitka kulistego, rurką opatrzonego, przez którą wciąga się ustami płyn Maté. Naczynie krąży z rąk do rąk, jeśli jest więcej osób, a rurka

z sitkiem jest wspólną. Maté nieco przestałe, czernieje mocno, pija się przeto tylko świeże i gorące. Szczególniej Kreole południowo-amerykańscy, tak są przyzwyczajeni do tego napoju, że go piją kilka razy na dzień, a szczególniej przed i po każdem jedzeniu. Przybliżenie Yerby spotrzebowuje się corocznie około 5,600,000 funtów, rachując już w tem i wywóz do wszystkich prowincyj południowej Ameryki. W Europie i w innych częściach ziemi wcale jest nieznaną herbata paraguayska. Upowszechnili ją najwięcej w Paraguayu Jezuici, biorąc przykład od dzikich tamecznych mieszkańców, i to począwszy od XVII wieku, utrzymując, że: „*En pais caliente aguardiente, en pais frio aqua frio*" czyli — że dla krajów gorących jest wódka, dla zimniejszych zaś najzdrowszą jest woda. Dokładnego rozbioru chemicznego herbaty paragujaskiej dotąd nie mamy. Przekonano się jednak, że zawiera tak jak i herbata chińska, olejek lotny, wytworzony dopiero przy przyprażaniu liści; dalej zawiera taką samą materyję co kawa, herbata i guarana, to jest kafeinę, tylko nieco w mniejszym stosunku, bo tylko $1\frac{1}{2}$ na sto części, i właściwy kwas, który kwasem kawowo-garbnikowym nazwać można. Chlorofila zaś, albumin i inne wszystkim roślinom wspólne pierwiastki, są mniej ważne. Działanie tych części składowych herbaty paraguajskiej na organizm ludzki, jest bardzo podobne do działania herbaty (ob.) chińskiej. Czy zaś upowszechni się jej użycie w Europie, trudno teraz na to odpowiedzieć, w każdym jednak razie, należałoby postarać się o jakąś roślinę swojską, kafeinę w swym składzie chemicznym tak jak herbata lub kawa zawierającą, aby wstrzymać tak znaczny wywóz pieniędzy z Europy za te produkta zamorskie. A że rośliny do jednego przyrodzonego skupienia czyli rodziny należące, najczęściej zawierają podobne do siebie lub takież same pierwiastki chemiczne, przywodzimy przeto rodzinę *Celastrineae*, do której ostokrzewy należą, że i nasza kłokoczka *(Staphyllea)* i trzmielina *(Evonymus)*, także w tej samej familii się mieszczą, chociaż tak ważny alkaloid jakim jest kafeina, przytrafia się w roślinach z różnych rodzin przyrodzonych. *F. Be.*

Ostracyzm, czyli *Sąd skorupowy*, zwał się w starożytności sąd zaprowadzony najprzód przez Klistenesa w Atenach na początku VI stulecia przed Chr., mocą którego wydalano z ojczyzny obywateli państwa, którzy zasługami, położeniem lub majątkiem a ztąd i wpływem na lud zagrażali wolności powszechnej lub równości w obec prawa. Corocznie bowiem Prytanowie zapytywali lud czy prawo to ma być sprawowane, a w razie zgody zwoływano publiczne zgromadzenie wzywając je do głosowania, przy czem każdy obywatel nazwisko tego, którego uważał za podejrzanego lub niebezpiecznego, zapisywał na skorupce czyli glinianej tabliczce *(Ostrakon)* i takową na rynku czyli targowicy publicznej składał w pewnem oznaczonem miejscu, drewnianą otoczonem kobylicą i osobne mającem drzwi dla każdego z dziesięciu pokoleń Ateńskich. Ilość skorupek obliczał później archont. Jeśli przynajmniej 6,000 osób głosowało za wygnaniem, musiał skazany w ciągu dni dziesięciu kraj opuścić, i przez lat dziesięć, których liczbę później na pięć zmniejszono, żyć za granicą. Wydalony mógł jednak napowrót być przez lud przywołanym przed upływem rzeczonego terminu. Ostracyzm zresztą nie pociągał za sobą hańby, ani uszczerbek obwinionemu przynosił w jego czci i położeniu towarzyskiem, a dom i majątek zostawiał nietkniętym. Najsławniejszych mężów Aten, dotykała owa kara, jak naprzykład Milcyjadesa, Temistoklesa, Cymona, Arystydesa i wielu innych, dopóki wreszcie nie powiodło się Alcybiadesowi po wydaleniu demagoga Hyperbolusa, przeprowadzić skassowanie owej kary

na zawsze. Nie w samych Atenach sąd ów stanowiono: podobne wyroki wychodziły i z Argos, Megary, Syrakuzy i Miletu. Grecy sami, nawet Arystoteles i Plutarch uważali ostracyzm za zbawienne dla kraju prawo, by uspić zazdrość tych, którzy mniejszą cieszyli się powagą i władzą, wysadzając z widowni zbyt wygórowanych ludzi znaczeniem i bogactwami nad demokratyczną równością ogółu; wszelako, dodaje Arystoteles, lepiejby był zrobił prawodawca, dając z początku odrazu takie prawa, któreby użycie podobnego środka bezpotrzebném czyniły. Porównaj Jacobs'a *Rede über den Ostracismus* (tom 6, Lipsk, 1837).

Ostre pole, w języku łowieckim, zmarzła ziemia mająca grudy na sobie.

Ostrężyna albo *Ostrężnica*, (*Rubus fruticosus* Lin.), tak nazywa lud pewne leśne jagody, które do rodzaju maliny należą. Są one tak jak maliny duże, i z licznych drobnych, ze sobą zrosłych jagódek złożone, z początku purpurowo-czarne, potem zupełnie czarne, lśniące (to jest nie oszronione w czem różnica od jeżyn—*Rubus caesius* Lin.), a dojrzałe mają smak słodki, kiedy podobne do nich jeżyny, mają smak zawsze troche kwaskowaty, i pojedyncze jagódki słabo się ze sobą zrastają. Ostrężyna trafia się u nas dość często po lasach, krzakach, porębach lub przy płotach, kwitnąc w Czerwcu i Lipcu, a owoce dojrzewają w końcu Sierpnia i we Wrześniu. Używają ich do jedzenia wprost surowo, lub też w naszych kuchniach robią z nich zupy postne, wyciskają sok, zwłaszcza z jeżyn, lub robią konfitury i powidła. Wreszcie ostrężyny zowią także rozmaicie inaczej, jak naprzykład: ożyny, dziady i t. p. *F. Be...*

Ostrodziób (*Oxyrhynchus* Temm). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych, obejmujący kilka gatunków w nowszych czasach w Ameryce południowej odkrytych. Obyczaje ich nie są jeszcze znane i w różnych są miejscach przez autorów mieszczone.

Ostróg, miasto powiatowe na Wołyniu, przy ujściu rzeczki Wilii do Horynia. Najpierwsza o nim historyczna wzmianka 1100 r., kiedy książęta ruscy na zjeździe w Wiatyczu, wyzuwszy Dawida Ihorowicza z księztwa Włodzimirskiego, dali mu Dorohobuz, Busk, Dubno, Czartorysk i Ostróg. Rozplemienieni kniaziowie na Wołyniu, ciągle w niezgodzie żyjąc, wzajemnie się najeżdzali, przeto gdy Dawid zmarł 1112 r., w Dorohobużu, nie syn jego Wsewołod posiadł Ostróg, lecz Jarosław Światopełkowicz, syn panującego wówczas wiel. ks. Kijowskiego. Ostróg w te porę, był mało znaczącą mieściną, bo gdy około 1260 r. Burondaj nakazał spalić i zniszczyć twierdzeziem ruskich, a okopy z ziemią zrównać, Ostróg niewspomniany. Świetniejsze jego czasy zaczynają się dopiero od 1386 r., gdy Władysław Jagiełło przywilejem swym w Łucku 10 Listopada wydanym, nadaje kniaziowi Fedorowi Daniłowiczowi Ostróg jako twierdzę, którą ojciec jego wystawił, wraz z powiatem, oraz ziemię Korzec, Zasław, Chłopotyn. Tożsamo nadanie potwierdza król 1390 r. i Jadwiga 1393 r., zwąc miasto Ostrogolbem, nadając je prawem polskiem i na warunkach jakie uprzednio zastrzeżone były przez Lubarta. Dochodu jednak zawsze część z posiadanego miasta, a może i powiatu kniaziowie oddawali do skarbu, widzimy to z tego, że myto Ostrogskie darował dopiero dziedzicom Witold, w czasie bytności tutaj we Wrześniu 1426 r. i to przeznaczył na murowanie zamku. Fortyfikacyje pierwsze były drewniane i ziemne, Bazyli dopiero przezwany Krasnym, syn Fedora, zbudował z muru tak w Ostrogu jak równie w Zasławiu i Dubnie. Cerkiew przez niego zbudowana w zamku Bohojawlenija, była drewnianą, dopiero wnuk jego

Konstantyn hetman, dokończywszy mury zamku i baszty miasta, zrzucił, a zmurował tę, której ostatki dzisiaj widzimy, co stwierdza napis nad oknami przy strzelnicach dotąd umieszczony w tych słowach *Initium hujus Operis anno 1521.* Cerkiew w stylu gotycko-byzantyjskim zbudowana z cegły czerwonej, odrzwi, okna i gzemsy wyłożone są ciosowym pięknie rzeźbionym kamieniem. Wewnątrz sześć kolumn z ciosowca, podtrzymuje pięć kopuł w kształcie wieżyc. Od południa i zachodu gotyckie okna, na północ zaś od fossy, opatrzone czterma strzelnicami. Konstantyn wyobrażenie tej cerkwi w polu czerwonem, nadał za herb miastu. Tu pochowanym został Wasyl Krasny, później przez hetmana przeniesiony do Kijowa, lecz nagrobny napis dotąd się znajduje wyryty na kamieniu, mało już czytelny, będąc mchem porosły. Był tu też piękny nagrobek marmurowy X. Aleksandra wojewody wołyńskiego, ten przeniesiono do jezuitów. Po pogorzeli cerkwi w 1648 r., spadły dzwon z wieży ważący 244 i pół kamieni, sprzedany został w 1680 r. do Kijowa za 11,736 zł. W r. 1596 był jej protopopem Nalewajko, brat starszy hetmana kozackiego, a syn mieszczanina Ostrogskiego. *Zamek* na wzgórzu wznosi się wpośród rozległych łąk, oba brzegi Wilii i lewy brzeg Horynia otaczających, obwarowany był z dwóch stron głębokim rowem, z drugich zaś dwóch ma naturalną wysokość, tak że z tej strony gdzie niegdyś było pomieszkanie kniaziów, wewnątrz o dwóch piętrach, zewnątrz jest ich cztery, mocnemi wsporami umocowane. Ta część jest dotąd mieszkalna i przez sąd powiatowy zajęta; pod budynkiem ciągną się obszerne lochy. Baszta narożna w stronie południowo-zachodniej zamku, jak równie dwie inne, łączące niegdyś mury miasto opasujące, dotąd przetrwały, a wielkością swą i ozdobami, celują nad rówieniczkami swemi na Wołyniu. W zamku tutejszym przebywała księżna Beata, gdy Sanguszko z pomocą jej stryja Bazylego, wpadł do niego i pomimo załogi składającej się do tysiąca osób, uprowadził Halszkę. Z tego porwania wszyscy źle wyszli, prócz ks. Bazylego, bo ten zawładnął Ostrogiem i z rąk już swych nie wypuścił, zmarł on tutaj i pochowanym został w zamkowej cerkwi 1608 r. Za czasów Bazylego, Ostróg był najświetniejszym; on zaprowadził szkoły grecko-łacińskie pod imieniem akademii, powierzył ich zarząd Harasimowi Smotryckiemu i Kiryłowi Lukari, który był później patryjarchą konstantynopolitańskim, polecając im przytem wydanie pierwsze całej biblii w narzeczu słowiańskim. Typograf Iwan Fedorowicz sprowadzony ze Lwowa, wydał najprzód w 1580 r. *Nowy Testament* wraz z *Psalterzem* i *Miesiacosłowem* (in 8-vo) kirylicą, a w roku następnym całą *Biblije*, która służyła wzorem do powtórnego jej wydania w 1663 r. z rozkazu cara Alexego i dla innych; 1594 r. wyszły *Homilije ś. Bazylego (Kniha Wasilija Welikoho Archiepiskopa Kessarii* etc.) 1607 r. polemicznej treści dzieło „*Lekarstwo na ospały umysł.*" Drukarnia ta mieściła się w domu przy zamku, gdzie dziś szkoła powiatowa, następnie przeniesioną została do Międzyrzeca ostrogskiego, gdzie 1765 r. ksiądz Barnabasz Kędzierski drukował „*Godność przełożonych* i t. d. *podczas konwokacyi prowincyi ruskiej.*" Szkoła ta później przeszła do jezuitów, następnie po zniesieniu ich do bazylijanów i trwała do 1793 r. Wkrótce ze śmiercią Bazylego woj. kijow., który przeżył syna swego Alexandra, pozostali kniaziowie Ostrogscy, tak w męzkiej jak i żeńskiej linii są już wyznania katolickiego. Najwięcej czynną tu była Anna Aloiza, córka kniazia Alexandra, ta zanadto nawet gorliwie wzięła się do reformy, bo pozwoliła jezuitom, ciało swego ojca w błahoczesnej wierze zmarłego przenieść z cerkwi zamkowej do kościoła jezuitów i tam według obrządku rzymskiego

1636 r. pochować. Lud podburzony z tego powodu, przez swych księży, napadł na zamek ostrogski i wszelkich gwałtów dopuścił się. Gdy następnie trybunał koronny wydał na winnych wyrok śmierci, mający się wykonać z barbarzyńską srogością, Anna wyjednała im ułaskawienie, lecz czterdziestu księży parafije swe postradali. W czasie powstania na Ukrainie, ogniem i mieczem zniszczyli kozacy miasto 1648 r.; przed pogorzelą tą Ostróg miał na Starem mieście domów 165, na Karolinie 550, i w Nowem mieście osad 700. Ostróg i Ordynacya przechodziły z rąk do rąk i to zawsze z wielkiemi zatargami. Ordynaci przemieszkiwali w innych miejscach i Ostróg zupełnie opustoszał. Ostatni ordynat książę Janusz Sanguszko, mieszkał ciągle już w Dubnie, bo zamek ostrogski był w ruderach. Tranzakcyją Kolbuszowską 1753 r. dostała się połowa Ostroga wraz z Międzyrzecem i 36 wsiami, Janowi Małachowskiemu kancl. kor., który go sprzedał 1793 r. Tadeuszowi Czackiemu, a ten znowu Antoniemu Barnabie ks. Jabłonowskiemu wojew. pozn., do którego potomków i teraz należy. Druga część Ostroga, oraz przyległe wsie należące do majętności tak zwanej dziedzicznej, po konfiskacie, darowane zostały w 1795 roku przez cesarzowę Katarzynę generałowi Ferzen, którego syn 1802 r. sprzedał Januszowi Ilińskiemu. R. 1797 r. utworzono w Ostrogu powiat. Miasto dzieli się na stare i nowe, które rzeczka Wilija przedziela, oba ciasne i nieporządnie zabudowane, przepełnione żydami, trudniącymi się handlem towarów i zboża. Ci mają starożytną bóżnicę, w której niegdyś przebywali arcy-rabini, a pod ich nadzorem drukarnia wydawała księgi hebrejskie, rozchodzące się po całej Polsce. Jedna z ulic przedmieścia zwana Tatarską osadzoną została 1508 r. jeńcami, pokonanej przez Konstantyna ks. Ostrogskiego, hordy. Tatarzy mieli tu swój meczet i stanowili milicyję zamkową, później Stanisław ks. Jabłonowski, nadał im wieś Juwkowce, gdzie się przesiedlili przyjąwszy na siebie obowiązek utrzymania 20 konnych żołnierzy. Z zabytków dawnych zwracają na siebie uwagę kolosalne budowle z kościoła i kollegijum po-jezuickiego, fundowane temuż zakonowi w 1624 roku przez Annę Aloizę ks. z Ostroga, Jana Karola Chodkiewicza małżonkę, która po królewsku gmachy te wzniosła i uposażyła, w myśli nawracania różnowierców do wiary chrześcijańskiej, a szkoły dla szlacheckiej młodzi przy temże kollegijum przekształciła i odnowiła. Architektą był Molli zakonu benedyktynów, sprowadzony umyślnie z Rzymu. Po zniesieniu jezuitów 1773 r., kollegijum oddane zostało bazylijanom huszczańskim, ci utrzymywali szkoły podwydziałowe i miewali do 250 uczniów. Gdy przeszło pod panowanie Rossyi, urządzono tu mieszkanie biskupowi wołyńskiemu greckiego wyznania, przy którym był konsystorz i seminaryjum, a pierwszy biskup Warłaam przyjął w swe władanie unitów 1793 r. Pożar 1809 roku, który pochłonął połowę prawie miasta, spalił też kościół i kollegijum, to wkrótce zreperowane uległo znowu ogniowi 1821 r. i chociaż tylko dachy się spaliły, nie poprawiono już więcej, a rezydencyję archirejów i seminarijum przeniesiono do Annopola. Kościół z zapadłem już teraz sklepieniem ma długości 95 łokci, a szeroki 47, kollegijum łączące się z kościołem o dwóch i trzech piętrach, uległo też ruinie, lochy tylko pozostały ogromne, w wielu miejscach dwupiętrowe. W kościele jezuickim spoczęły zwłoki Jana Karola Chodkiewicza H. W. L., które uprzednio w farze złożone były; obok niego pochowana i żona Anna Aloiza, zmarła 27 Stycznia 1654 r.; tę dopiero 1723 r. z Jarosławia sprowadzono. Pomniki z czarnego marmuru przy wielkim ołtarzu oznaczały ich miejsce wiecznego spoczynku, jeden z nich

wyobrażał w dawnych rozmiarach rycerza, a Baliński w Star. Pol. cytuje napis grobowy. Pomniki te, jak wszystkie inne tu umieszczone, rabunkami i pożogą, znikły zupełnie bez śladu. Czaszka bohatera tylko miała być znaleziona i przeniesiona do kaplicy pałacu Młynowskiego przez Alexandra Chodkiewicza, gdzie ją w złotej urnie złożono. Do wzwyż pomienionych zabudowań, należy jeszcze jedno wymurowane przez tęż ks. Annę 1640 r., dla uczącej się młodzieży i stanowiące konwikt jezuitów, do tego dodaną została wówczas i cerkiew przyległa, za zgodą Władyki Poczapowskiego. Ta część budynków po wyjściu jezuitów, oddaną została karmelitom, lecz zgorzały też 1809 r., nie będąc później odnowione. Klasztor kapucyński wzniesiony kosztem Malińskich i Lubkowskich na gruncie nadanym w 1750 r. przez Ordynata Sanguszkę, skasowany został 1832 r. Teraz w Ostrogu pozostał tylko kościół farny, którego nawa mieszcząca w sobie ołtarz wielki, była już w 1432 r., i wówczas Fedko ks. Ostrogski, za wstawieniem się Izydora metropolity kijowskiego, nadał jako kościół, frańciszkanom przybyłym z Czech, później kilka razy odnawiana i przerabiana dotrwała do dni dzisiejszych. Kościół ten pod tytułem Wniebowzięcia miał nadaną od Wasila ks. Ostrogskiego wojew. kijow. wieś Łuczyn i 2,000 zł. na szpital, fundusz ten powiększyła 1621 r. Anna Aloiza, dodawszy 600 zł. z dochodu papierni ostrogskiej, oraz fundując szkołę przy tymże kościele i nadając 200 zł. dla bakałarza. Zwłoki J. Karola Chodkiewicza zrazu tu spoczęły 1621 r.; mowę miał Fabijan Birkowski i kościół tutejszy szczyci się tąższamą dotąd amboną. Z pamiątek przeszłości są portrety współczesne ks. Alexandra wojew. wołyń. i córki jego Anny w zakonnym ubiorze. Nagrobki ks. Franciszka Biegańskiego, her. Prawdzic, biskupa Bakońskiego, zmarłego 1709 r. d. 24 Stycznia i Franciszka Komornickiego biskupa cesareapolitańskiego, a obu proboszczów tutejszych. Do parafii farnej należy 3,476 ludności. Ostróg jest dzisiaj w upadku, z dawnych fabryk pozostała tylko mydlarnia, fabryka świec i garnków, oraz sześć garbarni: ma 3 cerkwie drewniane i od 1835 r., szkołę powiatową o 3 klassach, w której się uczy do 60 młodzieży. Jarmarki znaczniejsze na Środopoście, Onufreja, Mikołaja, Pokrowę i 6 Grudnia v. s., główny odbyt na konie i bydło, których do 1,000 sztuk bywa. Ludności 9,199, z tej na żydów przypada 7,940. *T. S.*

Ostroga, sztuka metalowa w kształcie półobręczki, przytwierdzająca się do napiętka, w pośrodku której osadzone jest ruchome kółko, służące do kłócia konia i przynaglania go tym sposobem do szybkiego biegu lub zwrotów. Kółko to stanowi charakter ostrogi i zastosowywa się do temperamentu konia, dla tego są zupełnie gładkie albo też zębate z kolcami gęstemi i drobniejszemi lub rzadszemi a tém samém ostrzejszemi, aż do trzech tylko. Przed XIV stuleciem, używano jednego kolca wychodzącego wprost z napiętka obuwia, jak u nogi koguciej, nie znano jeszcze w tych wiekach krzyżowania ras europejskich z wschodniemi; koń więc ówczesny duży i ciężki, dźwigający rynsztunek i ciężko uzbrojonego jeźdźca, potrzebował silniejszego bodźca. Ostroga, jak nie zawsze potrzebna w zwyczajnej jeździe, tak w wojsku w powszechnem jest użyciu; kawalerzysta bowiem zajęty swém uzbrojeniem, potrzebując rąk do czego innego, nie ma dosyć swobody do zażywania konia samemi tylko cuglami. Użycie ostrogi znane było u starożytnych. W Wiekach Średnich pasując rycerza, przypinano mu złote ostrogi, zkąd osiągnąć tę godność, nazywało się pozyskać ostrogi; prosty giermek mógł używać tylko ostróg srebrnych. Karol d'Anjou, krol neapolitański, utworzył w 1266 r. order Ostrogi dla wynagradzenia szlachty trzymającej jego stronę przeciwko Manfredowi. Papież Pa-

wel III ustanowił w r. 1559 order Złotej Ostrogi, dla nagradzania zasługi cywilnej. Order ten wznowiony został w r. 1841 przez Grzegorza XVI. Ob. *Ordery*. *J. Bli.*

Ostrogoci, ob. *Goci*.

Ostro gonić, w języku łowieckim, gdy pies tuż za zwierzem goni.

Ostrogożsk, miasto powiatowe gubernii Woroneżskiej, leży pod 50° 52' szerokości północnej i 56° 45' długości wschodniej, nad rzeką Sosną, odległe o 14 mil od miasta gubernijalnego Woroneża. Liczba mieszkańców jego wynosi 7,028 głów płci obojga (w r. 1861). Prowadzi obszerny handel. W powiecie Ostrogożskim, o 5/7 mili od miasta, znajduje się kolonija wirtembergska, której mieszkańcy trudnią się uprawą tytoniu, melonów i kawonów, tudzież pszczolnictwem. Przy ujściu Sosny do rzeki Donu (w tymże powiecie), na wyniosłej górze kredowej, leży monaster dziwnogórski w malowniczej miejscowości. *J. Sa...*

Ostrogscy kniaziowie, potém książęta. Wywodzą ich pospolicie w prostej linii od Romana Mścisławicza, księcia wołyńskiego, który opanował Halicz za czasów Leszka Białego i poległ pod Zawichostem r. 1205. Wnuk tego księcia Romana, a syn Wasilka, Daniel miał być pierwszy kniaziem na Ostrogu, Dubnie i Zasławiu za czasów Kazimierza W., a wnuk Daniela Fiedor, stronnik Swidrygiełły, nieprzyjaciel przez to samo Polski, miał być pierwszym książęciem, który wsławił Ostrogskich nazwisko. Są to daty fałszowanych historyj. Kiedy rodzina kniaziów wysoko stanęła w Rzeczypospolitej, nic dziwnego, że dworactwo chciało ją uświetnić, uznakomicić, że kolebki Ostrogskich szukało w rozrodzeniu się dawnych już wtedy upadłych waregskich dynastyj. Toż jeszcze lepiej poradzili sobie inni, bo pominąwszy Romana, sięgnęli aż do „Włodzimierza jednowładzcy ruskiego,” i od niego ród wywiedli. Juścić kiedy książęta pochodzili od Romana wołyńskiego, tém samém i od jednowładzcy. Na nieszczęście, nie ma w tém nic prawdy. Pierwsze zaraz zstępne linije od Romana zbyt prędko postępowały po sobie. Roman poległ r. 1205, a wnuk jego Daniel żył jeszcze r. 1349, więc w lat 145, co oczywistém jest niepodobieństwem. Nie utrzyma się i to, że książęta pochodzili z rodu waregów niegdyś panującego na tych ziemiach. Że nazywali się kniaziami, rzecz inna. Kniaziem na dawnej Rusi był każdy zamożniejszy i więcej wpływowy ziemianin, bojar, po polsku niby pan, miles, haeres, szlachcic. Kniaziów moc na Rusi, którzy nie pochodzą ani od Gedymina, ani od Ruryka. Takiemi kniaziami zostali i Ostrogscy. Pierwszy ich przodek nie wziął zamku Ostroga na Wołyniu po ojcach, ale dostał go nadaniem z łaski Władysława Jagiełły. A historycy ród Ostrogskich wywodząc od Włodzimierza jednowładzcy, lub od Romana chcieli dowodzić tém samém, że książęta Ostrog od niepamiętnych czasów dzierżyli. Księztwo wołyńskie Romana miało się podziałami ciągle zmniejszać, aż i Ostróg został dzielnicą. Rodowód ten podrobiony w czasach późniejszych, kiedy Ostrogscy wyszedłszy na panów wielkich, występowali w dziejach, jak najstarożytniejsza i pierwsza rodzina Rusi. Wtedy ich pretensyjom nie zawadzało pochodzenie z krwi Ruryka i nawet z czasem sami uwierzyć w to mogli. Tymczasem, jak powiadamy, faktem jest, że Władysław Jagiełło przywilejem swoim z d. 8 Listopada 1387 r. nadał zamek ostrogski z okolicą Fedorowi Daniłowiczowi, jednemu z bojarów tej ziemi, który jak inni przezwał się kniaziem, to jest szlachcicem, panem (*Źródła do dziejów pol.* M. Gr. i Al. Przezdz., t. I, str. 174). Miał Fedor Ostróg jeszcze dawniej za rządów na Wołyniu Lubarta Gedyminowicza. Król jako *supremus dux Li-*

thuaniae potwierdził mu spokojne posiadanie tego zamku, żeby silniej zobowiązać sobie i Polsce Fedora; przy układaniu się nowych państwowych stosunków, nadał mu cały okoliczny powiat, to jest włości Korzec, Zasław i Chłapotyn, ale na prawie polskiem, *cum jure terrigenarum regni Poloniae*, to jest obyczaj polski, swobodę, poczucie godności obywatelskiej, wprowadzał do ziem ostrogskich, spełniał unię polityczną, dawał krajowi poznać siłę jej wartości. Dla tego królowa Jadwiga potwierdzała to nadanie Władysława, żeby wybitniej ukazać, że to wszystko pochodzi od Polski. (Dokumenta są w wyciągach w Kromerowym inwentarzu archiwum kor., ztąd je wypisał Stadnicki: *Synowie Gedymina*, tom II, str. 163; ale texta w *Źródłach* M. Gr., jest tam i przywilej Jadwigi z r. 1393, t. I, str. 151). Nadania te stanowiły kamień węgielny potęgi kniaziów na Ostrogu. Tworzy Stadnicki domysły, że Władysław Jagiełło dla tego podnosił Fedora Daniłowicza, żeby podkopać wpływ i znaczenie innego Fedora, syna Lubartowego, dziedzicznego po ojcu pana wołyńskiej dzielnicy. To pewna, że dla obalenia powagi zbyt potężnych książąt, był to dobry sposób. Dawniej Fedor Ostrogski dzierżył swoje ziemie pod Lubartem i był jego poddanym, teraz ma być niezależny od księcia wołyńskiego, którym został Witold, ale podlega bezpośrednio królowi i Koronie polskiej. Wołyń zresztą podzielił się na kilka drobnych księztw, bo Witold panował tylko nad samą okolicą łucką. Fedor żył długo i występował w potém w dziejach, jako gorący stronnik Świdrygiełły, który chciał być na Litwie niepodległym książęciem już po śmierci Witolda. Dobrodziejstwa Polski kniaź przyjął, ale dla siebie; *jus terrigenarum Regni Poloniae* nie podobało mu się, bo jak sam wyszedł na pana, tak się i w stosunkach swoich z poddanymi ostrogskiemi musiałby przeprowadzać zmiany, któreby władzę jego osłabiły. W tém cała tajemnica gorącej jego przyjaźni dla Świdrygiełły. Obadwaj nie chcieli sojuszu z Polską, bo tracili osobiście na tém; wielki książę musiał słuchać króla, kniaź Ostrogski musiał przyjmować zasady rządu polskiego, które po Rusi i po Litwie rozlewały się szeroko nowo stworzonym w tych ziemiach żywiołem szlacheckim. Był i powód drugi serdecznej przyjaźni Świgrygiełły z Fedorem: wielki książę opierał się na pierwiastku ruskim; sądził, że dopnie swojego celu, niepodległości, jeżeli oprze się na żywiole liczniejszym, Fedor był Rusinem. W bojach o ten cel, kniaź Ostrogski był prawą ręką Świdrygiełły: Gdy wielki ks. czynił przygotowania do wojny z Zygm. Kiejstutowiczem, Fedora czyli zdrobniale Fedkę, jak go zowią kroniki, wysłał na Podole, żeby słabszą daleko tę stronę Litwy zastawiał przeciw Koronie. Wystąpił Fedko na czele różnobarwnego wojska z Litwy, Rusi, Tatarów, Wołochów i Multanów. Szło mu dosyć pomyślnie, pozdobywał kilka zamków. Król ze Lwowa posłał przeciw niemu Wincentego z Szamotuł i Jana Mężyka z Dąbrowy. Wtedy szczęście opuściło Fedka, który się bawił w partyzantkę. Bracław tylko obrócił w perzynę. Bitwa nad Murachwą złamała Fedka, ale nie ostatecznie (dnia 22 Listopada 1432 r.), ubiegł Bracław, potém Kamieniec stolicę Podola. Zląkł się Świdrygiełło sprzymierzeńca, czy na własną rękę nie prowadzi wojny, pojmał go więc i wtrącił do więzienia. Polacy uwolnili go przemocą i Fedko przeszedł na stronę króla, od którego dostał dożywociem Krzemieniec i Bracław. Być może jednak, że co do tego uwięzienia, znowu pomieszano dwóch książąt Fedków, bo według inwentarza Kromerowego, książę pojmany przez Świdrygiełłę a uwolniony przez Polaków był „Fedko *dux Nieszwieszensis*" (Stadn., *Synowie Gedymina I.*, t. LXI). Książęta zaś nieświeżscy szli od Fedora Kory-

butowicza, nie zaś Ostrogskiego. Niewiadomy zatém jest koniec tego Fedki, pierwszego z Ostrogskich, którego Kromer po łacinie nazywa *Theodoretus sive Fedko Ostrogius, dux russus, vir strenuus et bellicosus.* Synem jego był Daszko Fiedorowicz, który znowu zamiast Ostrogskim nazywa się w latopisie Daniłowicza Ostroszkiem. Ten również położył zasługi względem Świdrygiełły, bo podejściem uwolnił go z więzienia krzemienieckiego za życia jeszcze Witolda, około r. 1418 (*Skarbiec Daniłowicza*, tom II, str. 55, 68). Drugim synem Fedora miał być Wasil, książę ten był przyjacielem Witolda, który go i ożenił i posagiem obdarzył w r. 1430, czego znowu dowody znajdują się w *Źródłach* M. Gr. i Alex. Przeździeckiego tom I. Wasila tego podobno dwaj synowie przodkami byli dwóch rodzin; od starszego Iwana poszli Ostrogscy, od młodszego Jerzego poszli Zasławscy. Właściwie zatém Iwan jest przodkiem Ostrogskich i za niego tytuł książąt udzielno feudalny zmienia się w nazwisko rodziny. Syn Iwana *Konstanty* wierną służbą królowi i bohatyrskiemi czynami wsławił w Polsce to nazwisko. Bez niego nie byłoby Ostrogskich. Urodzony w r. 1463, występuje na pole zasług publicznych w r. 1495, kiedy w Markowie spotyka jadącą do Wilna z Moskwy Helenę Iwanownę narzeczonę wiel. księcia Alexandra Jagiellończyka. Odtąd życie całe spędza, jak pewno i przedtem spędzał je na wojnach, ściga Tatarów uchodzących z łupem, walczy z Moskwą na pograniczach wschodnich. Król Alexander odwiedzał umierającego hetmana Piotra Białego i pytał się staruszka, komuby miał po jego żywocie oddać hetmaństwo. Biały rzekł na to królowi „jest tu kniaź jeden, który poszedł z kniaziów Druckich, a mieszka na Wołyniu, imieniem Konstantyn Iwanowic, temu hetmaństwo zleć, a podpomóż go imiony, bo jest godny człowiek.” „Jakoż Alexander tak uczynił, dodaje Stryjkowski z którego wypisujem ten szczegół, miał z niego hetmana godnego, który się potem zwał Konstantyn Ostrogski, książę z Ostroga.” (Stryjkowski, wyd. Warszawskie, 1846, t. II, str. 305). W tem opowiadaniu mamy nowy dowód, jak niepewny jest wywód genealogiczny Ostrogskich. Książęta mieli pochodzić z Druckich rozdrobnionych władzców, a więc jeżeli z Rurykowiczów, to nie z krwi Romana księcia Wołynia i Halicza. Rodowód zaś Drucki ich utrzymać się nie może, nikt Ostrogskich nie prowadzi z tej rodziny, której dzieje stare, jeżeli nie co do osób, przynajmniej co do rozrodzenia się w ogóle, dosyć szczegółowo są znane (ob. *Encyk. Powsz.* VII, str. 442). Uderza i ta okoliczność, że hetman radził Alexandrowi podpomódz imiony Konstantyna. To dowodzi, że książęta byli ubodzy i że nie mogli świetnie utrzymywać dostojnego stanowiska i rodu. Nadania Jagiełły i Jadwigi dla Fedora uszczupliły się w połowie przez równy podział fortuny na młodszą linię zasławską, a może jeszcze nadwerężyły jej, polityczne dumne zamysły i przyjaźń do Swidrygiełły. Trakt zawsze widoczny, bo Stryjkowski mógł znać ludzi osobiście, którzy kniazia Konstantyna widzieli, że jak Iwan był pierwszym wyłącznym kniaziem na Ostrogu, tak syn jego Konstanty pierwszą historyczną został rodziny postacią i że król Alexander „podpomógł go imiony” hetmanem zrobił i był twórcą nie tylko jego znaczenia ale i fortuny. „Po tym się zwał, mówi Stryjkowski, Konstantyn Ostrogski książę z Ostrogu.” Ten hetman niefortunną miał wyprawę w początkach swojego hetmańskiego zawodu w wojnie z Moskwą r. 1499; nad Wiedroszą rzeką stracił pole i dostał się do niewoli. Siedział w niej lat 7 do 8. Nareszcie ratował się ucieczką. W tej to niewoli zawiązują się się stosunki kniazia ze sławnym Ostapem Daszkiewiczem (ob. *Encyk. Powsz.* VI, str. 801). Obadwaj dzielni obrońcy

ruskiej ziemi, nieocenione dla Litwy i Polski, położyli zasługi. Daszkiewicz także z Konstantynem uciekł z niewoli. Kniaź nie schodzi odtąd z pola bitew. Od r. 1507 ciągle czynny. Odnosi sławne po całej Europie zwycięztwo pod Orszą, ale nie potrafił odzyskać Smoleńska, który ubiegł Michał Gliński. Nawiedzał z orężęm aż okolice Pskowa. Rozrzucał się na wsze strony niezmordowany, nie złamany trudami i nie wygodą, od wschodniej do południowej granicy, od Moskwy do Tatarów. Z wojny spieszył na wojnę. Jeżeli Alexander Jagiellończyk podpomógł go imiony, więcéj jeszcze dla niego zrobił Zygmunt Stary. Dał mu hetmaństwo bez żadnej kontrolli, kilka starostw, mianował marszałkiem ziemi wołyńskiej, podarował mu dobra po Glińskim, nareszcie posadził w senacie litewskim, to jest zrobił go najprzód wojewodą trockim, a potem kasztelanem wileńskim. Rzeczy to były nowe, nie zwyczajne, ale za to dają miarę szacunku króla Zygmunta dla hetmana. Na Litwie były tylko dwa krzesła wojewódzkie i dwa kasztelańskie, zasiadali więc na nich sami litwini i katolicy. Rusini piastowali urzędy na Rusi, ale żaden z nich nie posunął się do tych czterech krzeseł uprzywilejowanych. Ostrogski miał dwie do nich przeszkody, był i rusinem i mężem greckiego Kościoła. Bo to fakt uderzający: przy unii florenckiej, która przyjęła się w Koronie i w Litwie, były rodziny, które się trzymały dawnych podań, a do najupartszych w tym względzie należeli kniaziowie Ostrogscy. Litwa powagę swoją wysoko podnosiła przed Rusią, bo gdyby inaczej było rozpłynęłaby się w Rusi. Ale król spajał te ziemie, przeprowadzał uniję prawodawczą i dla tego nagradzał znakomitego męża, który jak kiedyś Bolesław Krzywousty 40 zwycięztw odniósł: jak zapraszał go do Korony i w Krakowie z uroczystością wielką przyjmował przy okrzykach i radości ludu, tak również chciał król postawić wysoko kniazia w jego ojczyznie Litwie, chociaż rusina. Gniewali się starzy panowie litewscy, napominali króla, że przestąpił obyczaj i prawo, ale król zacny uparł się dowodząc, iż przestąpił umyślnie, choćby przez wyjątek dla znakomitości kraju. Owszem król, na Rusi dawał kniaziowi Konstantynowi poniekąd wyjątkowe stanowisko. Pozwalał mu być opiekunom cerkwi greckiej niezjednoczonej. Książę mógł nominować nawet po Glińskim władyków w Turowie. Odtąd datuje niezmierna powaga Ostrogskich w cerkwi. Domy, które przyjęły uniją, schroniły się w owych czasach niepokoju religijnego z powodu reformy Lutra pod opiekę obrządku łacińskiego lub metropolity; wszystko zaś co trzymało się Grecyi, pod opiekę kniaziów Ostrogskich, którzy przynajmniej władzę metropolity równoważyć usiłowali. Konstanty umarł r. 1533. Zostawił trzech synów, starszego Elijasza, czyli z ruska zwanego Ilją i młodszego *Konstantyna Wasila*. Starszy pan na Ostrogu ożenił się z Beatą Kościelecką podskarbianką kor., niewiastą dumną i zuchwałą. Była to właściwie córka króla Zygmunta starego i Katarzyny Telniczanki, rodzona siostra z ojca i matki, biskupa wileńskiego, a potém poznańskiego, Jana z książąt litewskich. Król matkę tych dzieci, z którą miał stosunki na Szląsku wydał potem za Andrzeja Kościeleckiego podskarbiego wielk. koron. męża znakomitego rodu i Beata z matką w domu ojczyma przesiadując, nosiła nazwisko panny Kościeleckiej, wychowywała się jednak na dworze. Poszła za mąż za pierwszego pana z Rusi, co dumę jej podniosło. Kniaź Ilja nie był już rusinem, tylko krwią, ale polakiem z języka, z wyobrażeń, nawet z Kościoła, bo wiarę katolicką miał przyjąć. We dworze krakowskim bawiąc poznał Beatę. Umarł w kilka miesięcy po ślubie i nie doczekał się córki, która się już po jego śmierci urodziła. Była to nie szczęśliwa Halszka z Ostroga,

ofiara dumy, zawiści i prawa. Dziedziczka po ojcu Ostroga drażniła stryja który chciał posiąść dla siebie dziedzictwo przodków. Pragnął ją więc tak wydać za mąż, żeby pozyskać Ostróg, i wybrańcem jego był Dymitr Sanguszko kniaź starosta Czerkaski. Stryj nastawał w tym celu na matkę, która znowu nie dała sobie o tem mówić, bo miała swoje własne widoki. Nie pozwoliła najprzód żeby kto się wdawał w sprawy tak do niej wyłącznie należące, a potém nie mogła upatrzyć dla córki stósownego zięcia i spieszyc się nie pragnęła, bo nie wydając córki za mąż, była dłużej panią i jej osoby i jej majątku. Na tej kanwie walki zaciętej pomiędzy wpływem matki a stryja rysują się smutne, najsmutniejsze może dzieje Halszki. Szła za mąż trzy razy, a zawsze wbrew woli własnej, za Dymitra Sanguszkę, za pana Łukasza z Górki wojewodę łęczyckiego i za kniazia Siemiona Słuckiego. Oprócz tego o jej rękę się ubiegały pierwsze rodziny w kraju; Zborowski (później kasztelan Krakowski), żeby ją pozyskać dla syna Piotra, zabił Sanguszkę w Czechach, hetman Jan Tarnowski stawał w tej sprawie przeciw życzeniom królewskim. Nawet zagraniczni książęta starali się o rękę Halszki. Sprawa ta drażniła umysły, kłóciła Litwę z Koroną, przybierała wielkie rozmiary, bo po za nią ukrywały się inne rozległe i dumne widoki. Przedmiot sam przez się dramatyczny dostarczał więc treści poetom. Jest dramat o Halszce Kraszewskiego, Przeździeckiego i Szujskiego, trzeci bez porównania od pierwszego lepszy, Kraszewski jest za rozwlekły i do tego wiersz jego nudny. Dla tego sądzimy, że dzieje Halszki długo jeszcze będą zajmować poetów, bo godne są znakomitego pióra. W Górnickiego dziejach o nieszczęściach Halszki jest dosyć, więcej jak w kim innym. Są nawet mowy jakie przed sądem królewskim mieli w Tykocinie Stanisław Sędziwój Czarnkowski w obronie księżnej matki, a Odachowski w obronie Dymitra. Jedna i drugą mowa obfituje w moc zajmujących szczegółów i dla tego w braku innych źródeł długo stanowiły obie jedyny materyjał do życia Halszki. Mowy te są długie i dla tego cała sprawa Halszki w stosunku do dzieła jest za obszernie wyłożoną. Górnickiemu słuszny należy się zarzut, że ram dzieła nie rozciągnął, że obszerniej panowania Zygmunta Augusta nie opisał. Za to przynajmniej Halszka zyskała, a i to rzecz wielkiej zasługi, gdy historycy epoki nic o tej sprawie nie piszą. Pokazuje się dzisiaj że i to źródło Górnickiego bardzo mętne. Opowiadania o losach Halszki są prawdziwe, ale mowy, ze wszystkiego widać skomponował Górnicki, szedł tutaj za podaniami rzymskiemi, wszakże i Liwiusz układał mowy dla swoich bohatyrów, których przedstawiał. Szczegóły w mowach Czarnkowskiego i Odachowskiego podane, są fałszywe, widać to z różnych pism spółczesnych, których wielka mnogość na świat teraz z ukrycia się pokazuje. Listy królewskie, Radziwiłłów, prymasa Przerębskiego, Tęczyńskich, Zborowskich, wystawiając szczegóły przekonywają, że Górnicki mowy swoje historyczne zmyślał. Puszczał się śladem fantazyi. Chcąc odmalować życie Sanguszki podobierał farb za jaskrawych. Jako mówca wygrał może sprawę, bo te jego mowy przeszły do zbiorów, nawet do wypisów szkolnych, ale jako historyk sprawę przegrał. Najwięcej dla wyświecenia życia Halszki, zasługi położył Alexander Przezdziecki. Objaśniał o niej artykułem w Bibl. warsz. 1862, IV str. 189, ale i po tym artykule jeszcze znalazły się nowe wskazówki, które przedmiot wyjaśniają. Halszka umarła w pomięszaniu zmysłów. Było to pomięszanie spokojne. Przewieziono ją z dóbr męża, który się przy niej utrzymał, Łukasza Górki, do Ostroga z Wielkopolski i tam zakończyła życie. Matka zaś jej chcąc bratu męża dokuczyć, chociaż 50-io letnia poszła za mąż r. 1565 za Olbrychta Łaskiego, sła-

wnego możnowładcę owych czasów, wojewodę sieradzkiego. *Konstanty Wasili* dopiął celu, opanował Ostrog i panował na nim. Plątają go niektórzy z ojcem, który także był Konstantyn. Nieświadomi z drugiego imienia urabiają inną osobę, kniazia Wasila. Trzeba więc dla różnicy ojca nazywać Konstantym, syna zaś Konstantym Wasilem. Tak będzie i historycznie i dobrze. Kniaź Konstanty Wasil urodzony w r. 1527, po bracie jedyny potomek kniaziów Ostrogskich po mieczu, był także wielką znakomitością historyczną. Miał wiele zalet ojca, miał i wiele zasług; cóż kiedy splamił piękny swój żywot publiczny wielką intrygą, na której poszkodowała wielce Rzeczpospolita? Prawda że i zabiegi około postanowienia Halszki nie są na jego stronę. Duma bez granic i namiętność nieokiełznana zaćmila sławę księcia, a był to główny żywioł jego serca, więcej jak sława, jak powinność, które także książę cenił. Dzielny pogromca Tatarów wsławił się jak ojciec w kilkunastu bitwach. W roku 1560 był wojewodą kijowskim i do śmierci przesiedział na tym urzędzie, bo się z Rusi wynosić nie chciał. Był też książę Konstanty Wasil opiekunem, zastępcą, reprezentantem Rusi przed królem, przed Litwą i Koroną. Głos jego w cerkwi był przeważny; wszystko się w niej robiło za jego wskazaniem. Król Stefan tradycyjne znaczenie księcia w cerkwi podniósł urzędowym dokumentem, dał mu przywilej na prawo opiekowania się cerkwią. Był więc książę, sławny wódz, najbogatszy pan, nietylko w Rusi, ale bodaj i na całej Rzeczypospolitej, prawdziwą wielkością, szanowany, słuchany, uwielbiany wszędzie. Ruś prowadził całą ku Rzeczypospolitej. Na sejmie lubelskim r. 1569 kiedy Litwini targowali się o warunki unii politycznej z Koroną, książę Konstanty Wasil z drugim kniaziem Rusi, Alexandrem Czartoryskim, wojewodą wołyńskim, pierwszy podpisywał sojusz i przykładem swoim innych zachęcał. Toż potem za Stefana Batorego, książę pomyślał o unii religijnej, chciał ją odnowić na zasadach florenckiej i zagaił sprawę ze Skargą, który napisał sławne dzieło swoje *O jedności kościoła Bożego.* W czasie pobytu w Polsce Possewina, sprawa ta nabyła znakomitego rozgłosu, a książe naglił Hipacego Pocieja i Terleckiego, żeby na tej drodze nie ustawali. Chciał zaprowadzić uniję po całym świecie greckim; Pocieja wysyłał na układy do Moskwy, sam zaś nastręczał się z poselstwem do Rzymu. Książę sądził że wszystko zastosuje się do jego woli i życzeń, sądził, że nie straci znaczenia swojego w cerkwi, ale owszem, że więcej się jeszcze potęga jego wyniesie. Chciał więc zrobić najlepiej, ale nie mógł poskromić pychy. Tymczasem pracował szlachetnie i zacnie jak pan wielki. Ostróg stał się jedną ze stolic oświaty w Rzeczypospolitej. Książę założył tam drukarnię, zakładał szkoły, ściągał uczonych, moc dzieł wydawał po rusku i po polsku. Chciał oświatą działać na umysły, całe pokolenie nowe przygotować. Ale kiedy unija religijna stała się przez samych biskupów, książę się bardzo rozgniewał; odtąd psuje sprawę, dla której tyle pracował, walczy z uniją i Rzecząpospolitą. Biskupów chce obalać ze stolic. Widział też smutne wypadki, bunty i rozboje Zaporożców po swoich ziemiach. Kosiński i Nalewajko po dobrach jego najwięcej roznosili pożogę. Jednocześnie w Ostrogu książę gromadził wszystkie palne żywioły. Polemika ztamtąd z uniją prowadziła się zacięta. Książę nie przebierał w środkach. Z jego polecenia Cyryli Lukar, Grek, wychodźca, który luterskie wyznawał zasady, stawał na czele reakcyi przeciw unii, toż Krzysztof Broński, Aryjanin, który nie wierzył w bóstwo Chrystusowe, pisał w obronie dogmatów i książę go za to po pańsku włością obdarował. Książę podmawiał dyssydentów w Toruniu i w Wilnie do konfe-

derowania się, t. j. do zaburzeń. Pomagał księciu Gedeon Bałaban, władyka lwowski, człowiek burzliwy, kiedyś jeden z głównych popieraczów myśli o unii, ale potém wróg jej, bo zostawszy sam jeden z biskupem przemyskim przy starych zasadach, spodziewał się i niepłonnie za łaską księcia, jako metropolita, patryjarcha, i naczelnik przewodniczyć nieunii. Książę więc miał inny zachód życia jak początek; zamknął się w swojém kółku i wszyscy go opuszczali. Żonaty z córką hetmana Tarnowskiego i po nim odziedziczywszy Tarnów, gród Sandomierskiej ziemi, był daleko więcej Polakiem jak Rusinem. Tymczasem naraził się królowi tem, że co chwila ściągał do siebie różnej wartości wychodźców greckich, którzy kraj burzyli. W samej rodzinie bolesne cierpiał zawody. Ojciec, według starodawnych obyczajów, surowo w posłuszeństwie chował synów swoich, a miał ich trzech: *Janusza*, *Konstantego* i *Alexandra*. Janusz był już wojewodą wołyńskim i senatorem Rzeczypospolitej a drżał przed ojcem. Toż inni piastowali urzędy, byli żonaci a ojca słuchali. Wszyscy trzej młodzi książęta nie pochwalali uporu religijnego ojca, dwóch potajemnie przeszło do unii, jeden do obrządku łacińskiego. Dowiedział się o tém ojciec i więził ich, wszystko to nic nie pomogło. Przeżył więc swoje nadzieje zupełnie jak Mikołaj Czarny Radziwiłł, którego synowie powrócili do Kościoła katolickiego, chociaż ojciec z namiętnością rozwijał na Litwie nowinki genewańskie. Ostrogski ten mniej był od Radziwiłła szczęśliwy, że widział wszystkich synów w innym Kościele, kiedy młodzi czterej Radziwiłłowie, po śmierci ojca, już powrócili do Kościoła i oszczędzili przez to ojcu wielkiej boleści. Książę Konstanty Wasil sam się przeżył i mąż tak znakomity, który w swoim czasie zwracał ciągle uwagę Rzeczypospolitej na siebie, pod koniec życia tak małą grał rolę w wypadkach, że go wcale nie znać i to długie bardzo lata; nawet kiedy umarł, wiadomość o tém nie przedarła się do dziejów Rzeczypospolitej. Do bieżącej prawie chwili była wątpliwość kiedy ta śmierć nastąpiła, w r. 1606 czy 1608? Że nie wiemy nieraz kiedy nasi pisarze znakomici umierali, to się tłómaczy: w kraju tak mocno rozwiniętego publicznego życia, jakie tlało w Rzeczypospolitej, chociaż wielu pisało, literatura nie budziła wielkiego zajęcia. Przez literaturę ludzie dopinali chwilowych celów. Gdy cel był osiągnięty, książki popadały w niepamięć. Ledwo kto z wyższych talentów literaturą zajmował się jak sztuką. Kochanowskich i Górnickich u nas mało. Przy ogromnej oświacie, przy wielkiej potrzebie czytania, literatura nie była sprawą ogółu. Była tylko jedném ogniwem publicznego życia. Każdy pisał i drukował, nie sądząc, że robi co wielkiego, co mającego wartość nie dzisiejszą. Ztąd to u nas takie postacie jak Pasek, który pisał z potrzeby, ale sądził, że się tylko bawił, że krewnych i przyjaciół mógł zająć, nikogo więcej i książka jego, dzisiaj rozkosz czytelników, półtora wieku tułała się po ludziach w rękopiśmie, na który nikt nie zwracał uwagi. Kiedy umarł hetman jaki sławny, wojewoda głośny, kraj wiedział; śmierć zaś najgłośniejszego pisarza nie tyle go obchodziła, owszem prawie nic, kiedy szczegółów żadnych nie mamy. Naród żył cały publicznemi sprawami swojemi, nie literaturą. Otóż zdarzyć się może w takiem położeniu rzeczy, że nie będziem wiedzieli, kiedy umarł Rej, ale zapisze nam każdy, kiedy umarł Zamojski. Książę Ostrogski należał do rzędu tych ludzi, o których jak o Zamojskim, w Rzeczypospolitej głośno. A jednak nikt w Koronie i Litwie z pisarzy historycznych epoki, nie zanotował czasu jego śmierci, tak książę upadł i tak o nim głucho pod koniec. W naszych dopiero czasach przy coraz większej pracy około źródeł historycznych, dogrzebaliśmy się, do tej jego śmierci. Umarł prawie stóletnim starcem

d. 21 Marca 1608 r. Syn jego *Janusz*, z wojewody wołyńskiego kasztelan krakowski, sam przeżył ojca i braci. Sam stary książę widział upadek swojego domu, bo Konstanty, krajczy litewski, umarł przed r. 1600, a drugi syn Alexander, wojewoda wołyński po bracie, r. 1603. Najstarszy zaś z nich i jedyna domu nadzieja, Janusz, kasztelan krakowski, był bezdzietny. Kiedy ojciec umarł, miał lat przeszło 50, nie dawał więc pewności, że potomstwo męzkie zostawi i rzeczywiście go nie zostawił. Miał z dwóch żon Zuzanny Seredzianki, bogatej Węgierki i Teofili Tarłówny tylko dwie córki; syn Tarłówny, Janusz Włodzimierz, umarł dzieckiem. Ożenienie się księcia z Tarłówną bardzo jest romansowe i może służyć wybornie za treść do historycznej powieści. Księżna szła za mąż młodziuchno, za człowieka już nie młodego, sama była już po zaręczynach z innym. Dla podupadłych i zresztą zawsze ubogich Tarłów, dostojny związek taki był świetnym wypadkiem. Księżna jednak w roku 25 życia została wdową. Ostrogscy ci chowali się nie w Ostrogu ale w dobrach macierzyńskich w Tarnowie, przy matce, żonie Konstantego Wasila. Tam spoczął mały syn Janusza, a potém i sam Janusz, bo tak sobie życzył. Kasztelanem krakowskim ostatni Ostrogski zstąpił do grobu 1620 roku. Zostały się same córki, po Januszu dwie, po Alexandrze trzy. Z tych ostatnich Zofija była za Stanisławem Lubomirskim zwycięzcą pod Chocimem, w końcu wojew. krakowskim, Katarzyna za Tomaszem Zamojskim, synem kanclerza i hetmana, Anna Aloiza za Janem Karolem Chodkiewiczem. Ta najdłużej żyła, bo aż do r. 1654 i po kądzieli była ostatnią z Ostrogskich. Gorliwa katoliczka, pobożna, świątobliwa niewiasta. Książę Janusz śmierć przewidując bezpotomną, ustanowił z dóbr swoich ordynacyję, na korzyść córki swojej Eufrozyny, która była za księciem Alexandrem Zasławskim, w końcu wojewodą kijowskim. Mówiliśmy, że Zasławscy (ob.) szli z tejże rodziny co Ostrogscy. Pierwszego Ostrogskiego Iwana był rodzony brat Jerzy Zasławski. Janusz Ostrogski był prawnukiem Iwana, Alexander Zasławski był prawnukiem Jerzego. Krew wspólna swoich domów przez małżeństwo Alexandra i Eufrozyny nabrała więcej jeszcze jedności, zbliżyła książęce domy. Syn więc Eufrozyny *Władysław* Dominik, nieszczęśliwy regimentarz za czasów Chmielnickiego, wojewoda sandomirski, był pierwszym ordynatem i dziedzicem Ostrogskich z linii zasławskiej i przybierał dostojniejsze ich imię, a raczej pod dwoma nazwiskami słynął w Rzeczypospolitej. Syn jego *Alexander* zakończył r. 1673 i ród Zasławskich, a majątki przeszły wtedy w linię żeńską, naprzód Lubomirskich, potém Sanguszków: wywiązała się z tego sprawa, która w Rzeczypospolitej wiele narobiła wrzawy. Bo chociaż książę Janusz Ostrogski wyrobił dla siebie konstytucyję na wolność utworzenia ordynacyi, chociaż napisał dla niej ustawy i w grodzie je oblatował, ale że nie wyrobił zatwierdzenia Rzeczypospolitej na ustawy, dobra te nie wiadomo jakiej były natury. W konstytucyi było zastrzeżenie, żeby ustawy książę po urządzeniu ordynacyi przedstawił sejmowi do zatwierdzenia nową konstytucyją. Póki więc potomstwa po mieczu chociaż i w zasławskiej linii starczyło, ordynacyja utrzymywała się *de facto*, lubo nie *de jure*. Ale ze śmiercią ostatniego Zasławskiego w r. 1673, nadchodził drugi przewidywany przez księcia Janusza wypadek. W razie wygaśnięcia rodu Zasławskich chciał założyciel, żeby ordynacyję jego dziedziczyli potomkowie jego siostry Radziwiłłowej, ale i ci wygaśli już wtedy. Następował trzeci wypadek, książę chciał żeby ordynacyja jego szła na zakon maltański i rzeczpospolitą. Zakon miał osadzić na ziemiach ostrogskich, rycerza

na którego za to nakładała się powinność czuwania nad bezpieczeństwem Rzeczypospolitej i wojowania z Turkami. Ponieważ ordynacyja zatwierdzoną nie była, szły więc jako dobra ziemskie dziedziczne, spadkowe, z rąk do rąk jak powiedzieliśmy, ale to budziło zazdrość ambitnych ludzi. Senat miał prawo większością głosów oddać Ostrog kawalerowi maltańskiemu. Przeciw jednemu więc z Lubomirskich powstał drugi Lubomirski, Hieronim, który umyślnie został kawalerem maltańskim dla dóbr ostrogskich. Sprawa ta ma swoją historyję, ciągnęła się w Rzeczypospolitej przeszło sto lat. Malta usiłowała przyjść do prawa, którego jej zaprzeczano. Przechodziły więc dobra z rąk do rąk i dalej, lubo czasami okolicznościami powodowany król zajeżdżał dobra, posyłał do nich komissarzy, ustanawiał administracyję. Hieronim Lubomirski się ożenił i przez to sprawę znakomicie sobie utrudnił. Za Augusta II występował z pretensyjami książę August Alexander Czartoryski, później wojewoda ruski i miał poparcie króla. Ambicyja rosła, bo fortuna była najznakomitsza może w Koronie. Bajeczne powiastki krążą o bogactwach Ostrogskich. Ksiądz Młodzianowski jezuita, w swoich kazaniach z XVII wieku wylicza je w ogólnych wyrazach. Książę Konstanty Wasili miał podobno do 10,000,000 złotych teraźniejszych intraty, co z uwagi na dawne czasy, dziesięć razy jeszcze więcej było; majątek jego w nieruchomościach ceniono na 200,000,000 zł. Przez dumę jednego z wojewodów koronnych trzymał za marszałka dworu, za to żeby w uroczystych chwilach występował publicznie przy lasce i za to mu płacił 70,000 złotych rocznie jurgeltu. Szczegół ten dosyć jest powtarzany, ale jest za to i bardzo podejrzany nie w tém, żeby książę grubo marszałka nie płacił, ale w tém, że marszałkiem był senator koronny. Zresztą nikt nie podaje nazwiska tego wojewody. W dobrach swoich miał książę 600 cerkwi oprócz kościołów, na dworze samych szlacheckich pachołąt do 2,000 utrzymywał. Dla siebie kazał budować po cerkwiach ławki z mosiądzu złoconego, wysokie na 4 łokcie, szerokie na 2, z zasłonami z trzech stron, żeby nie doznawał roztargnienia w modlitwie. Cóż dziwnego, że do spadku takiego ludzie mieli ochotę? Aż po wielu zajściach ostatni dziedzic Janusz Sanguszko marszałek nadworny litewski tranzakcyją w Kolbuszowy w r. 1753 ordynacyję całą rozdarował. Wiele rodzin szlacheckich zapomogło się na jej ułamkach. Ale Malta nie ustawała i umiała trafić do celu, zaleciła się tym co Rzecząpospolitą rządzili, posłom obcych mocarstw. Ztąd na sejmie delegacyjnym, który pierwszy podział zatwierdzał, z ostatków fortuny ostrogskiej utworzono według myśli założyciela, przeorat polski i przeorem maltańskim został osławiony Adam Poniński podskarbi wielki koronny, pierwszy utracyjusz i najhaniebniejszy człowiek swojego czasu. Pobierał dochody przez lat kilkanaście. Po upadku Rzeczypospolitej, za rządów cesarza Pawła, który przyjął tytuł wielkiego mistrza maltańskiego, na krótko zabłysnął przeorat i zniknął, jako ostatnia pamiątka po książętach Ostrogskich. *Jul. B.*

Ostrogskie książęta (herb), pierwszy herb tego domu, była pogoń czyli jeździec, podług drugich ś. Jerzy smoka przebijający. Pierwszy Konstanty książę Ostrogski, wojewoda trocki i hetman wielki litewski, wróciwszy z niewoli moskiewskiej, z dwóch herbów Ogończyka i Leliwy (ob.) przybrał herb nowy, z których pierwszy jest na górze tarczy herbowej, a drugi pod nim. W miejsce hełmu, książęca czapka. *K. Wl. W.*

Ostrokoły, ob. *Palissady.*

Ostrokrąg. Ostrokręgowemi powierzchniami nazywają się wszystkie powierzchnie, które można wystawić sobie jako utworzone liniją prostą posuwa-

jącą się po jakiejkolwiek linii krzywej, zwanej *kierownicą*, a opartą o punkt stały, zwany *wierzchołkiem* albo *środkiem*. Powierzchnie ostrokręgowe są *rozwijalne* (ob.). Jeżeli krzywa będąca kierownicą ma środek, natenczas linija prosta łącząca wierzchołek z tym środkiem zowie się osią powierzchni ostrokręgowej; jeżeli kierownica jest okręgiem koła, ostrokrąg zowie się kołowym, jeżeli nadto oś jest prostopadła do płaszczyzny koła, ostrokrąg jest prosty albo obrotowy. Wszelkie linije krzywe wynikające z przecięcia powierzchni ostrokręgu z płaszczyznami, zowią się *przecięciami ostrokręgowemi* albo sekcyjami konicznemi (z łacińskiego *sectiones conicae*), z których na szczególną uwagę zasługują linije krzywe, wynikające z przecięcia się powierzchni ostrokręgu kołowego prostego z płaszczyznami, a temi są: elipsy, hiperbole i parabole. Ostrokrąg kołowy prosty, można uważać jako opisany obrotem trójkąta prostokątnego około jednego z ramion kąta prostego; w takim razie ramię, około którego obrót się uskutecznia, jest osią, drugie ramię opisuje koło będące podstawą, a przeciwprostokątna (tworząca) powierzchnię boczną ostrokręgu. Przeciąwszy powierzchnię takiego ostrokręgu według tworzącej i rozwinąwszy na płaszczyznie, wyniknie ztąd wycinek kołowy, którego podstawa jest równa okręgowi podstawy ostrokręgu, a promień równy tworzącej; ponieważ zaś powierzchnia wycinka kołowego równa się iloczynowi z łuku będącego jego podstawą, przez pół promienia, przeto powierzchnia boczna ostrokręgu, równa się iloczynowi z okręgu podstawy przez pół tworzącej; nazwawszy więc: R promień podstawy, C tworzącą a S powierzchnię boczną ostrokręgu, będzie $S=\pi\ R.C.$ Ostrokrąg można uważać za ostrosłup (ob.), mający za podstawę wielokąt o nieskończenie wielkiej liczbie nieskończenie małych boków, przeto objętość jego równa się iloczynowi z powierzchni podstawy przez trzecią część osi, czyli wysokości. Oznaczywszy więc: R promień podstawy, H wysokość i V objętość, mamy $V=\pi\ R.^2\ {}^1/_3\ H={}^1/_3\ \pi R.^2\ H.$ Przeciąwszy ostrokrąg kołowy prosty płaszczyzną równoległą do podstawy i usunąwszy ostrokrąg mniejszy, tym sposobem odcięty, otrzymamy bryłę, zwaną *ostrokręgiem ściętym*, którą można wystawić sobie jako utworzoną przez trapez, mający boki równoległe, prostopadłe do jednego z boków nierównoodległych, obracający się około tegoż boku; w takim razie drugi bok nierównoległy opisze powierzchnię boczną, a boki równoległe koła, będące podstawami ostrokręgu ściętego. Nazwawszy w takim ostrokręgu ściętym R promień podstawy dolnej, r promień podstawy górnej, C tworzącą, H wysokość, S powierzchnię boczną i V objętość, mamy: $S=\pi\ C\ (R+r)$ i $V={}^1/_3\ \pi\ H\ (R^2+r^2+Rr)$. Perspektywa linijna jest jedném z zastosowań teoryi powierzchni ostrokręgowych. W sztukach używają się tylko ostrokręgi proste kołowe i ich powierzchnie i te mają bardzo rozliczne zastosowania.

Ostrokrzew, ob. *Ostokrzew*.

Ostrolot (*Ocypterus* Cuv.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych. Obejmuje kilka gatunków żyjących w gorących krajach Afryki, Indyj Wschodnich i Australii; odznaczają się one długiemi, ostremi skrzydłami, lot do jaskółek podobny nadającemi, i zuchwałą śmiałością dzierzb, do których wiele podobieństwa w obyczajach przedstawiają.

Ostrołęcki powiat, stanowi część gubernii Płockiej; ma rozległości mil kwadratowych 58, rzeki znaczniejsze są: Bug, Narew, Broczyk, Rozoga. Jezior w tym powiecie mała znajduje się liczba, leżą one nad Bugiem, Narwią albo między temi dwiema rzekami. Nad Bugiem są dwa jeziora, Stary Bug we wsi Borow, Żurawiec we wsi Glina, koło we wsi Udrzyn, Przyr-

wa i Kopanka pod miastem Brokiem, Osole we wsi t. n.; nad Narwą Michałowskie w dobrach Michałowo, dwa jeziora Ogrodzisk we wsi Dobrołęka, między Bugiem i Narwią jezioro Samozętna i dwa jeziora zwane Stara Rzeka we wsi Łęg wiejski, w gminie Zaszków. Ogólna ludność powiatu wynosi głów 83,967, ta rozdziela się podług wyznań: na Rzymsko-katolików 71,230 prawosławnych 3, ewangelików 1694, starozakonnych 11040. Podług zamieszkania w miastach chrześcijan 6967, niechrześcijan 7059, razem 14026, we wsiach chrześcijan 65960, niechrześcijan 3981, razem 69941. Posiada gorzelni 23, browarów 10, młynów wodnych 12, wiatraków 50, cegielni 14, fabryk smoły i terpetyny 10, i kopalnie bursztynu, bydła rogatego liczy 39,831 sztuk. Powiat ten ma miast 7, a mianowicie: Andrzejew, Brok, Czyżew, Myszeniec, Nur, Ostrołęka, Ostrów; szpital 1, parafij 11, szkół elementarnych 17, sąd policyi prostej, magazyn solny.

Ostrołęka, miasto rządowe powiatowe w gubernii Płockiej, nad Narwią, wśród okolicy piaszczystej i lasem obszernym porosłej, który dotąd nosi nazwisko Ostrołęckiej puszczy, od Warszawy o 15½ mili odległe. Osada starożytna wyniesiona na miasto, przywilejem księcia Janusza starszego w r. 1427, w kwitnącym była stanie. Po wcieleniu Mazowsza do Korony, Ostrołęka została starostwem niegrodowem i przeszła w dożywotnią dzierżawę królowej Bony. Później zostawała w zawiadywaniu tutejszych starostów, którzy pożytki ze zwierza, barci i ugaju ciągnęli. Wolno im także było drzewo wszelkiego rodzaju ścinać, z wyjątkiem tego co na barcie było wyrobione. Mieli oni tu obszerny dworzec starościński drewniany, lecz dziś nie istniejący. Opiekowali się tém miastem panujący; Książę Janusz urządził je pierwszy, założył łaźnię, postrzygalnią i nadał dwa jarmarki. Konrad, książę mazowiecki, obdarzył przywilejami cechy 1502 r.; toż królowa Bona 1552 r. Przed rokiem 1563 Ostrołęka liczyła 334 domy, w tym zaś roku zupełnie spaliła się; odbudowaną jednakże prędko została. Stefan Batory udarował swobodami 1578 r., w r. 1616 miała już 230 domów. Zygmunt III zatwierdził jej przywileje 1622 r., podobnież uczynił August III w r. 1745. Miasto to pamiętne jest w historyi zaszłemi bitwami w r. 1702 pomiędzy Kurpiami a Szwedami i niemniej ważną walką stoczoną pod samem miastem w r. 1831. Kościół parafijalny tutejszy, dawnością swoją, erekcyją samego miasta wyprzedza. Założył go bowiem w r. 1399 tenże sam Janusz, książę mazowiecki, lecz budowa jego teraźniejsza, skutkiem późniejszych przerabiań, a zwłaszcza zniżenia dachu, dużo została zmienioną. Ogólny tylko zarys części kapłańskiej z gotyckich przechował się czasów. Z tychże czasów zdaje się pochodzić zakrystyja, wszakże sklepienia na obu tych częściach są płachtowe, a okna kołowym łukiem u góry opisane. Nawa jest późniejsza z sześcioma arkadami, do ścian bocznych po trzy z każdej strony przypartemi, z których jedne dają wejście do kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Kościół ten był restaurowany kosztem parafijan 1641 r. i na nowo poświęcony w r. 1773, a następnie po r. 1831, gdy w skutek bitwy, jaka miała miejsce w tymże roku pod miastem tutejszém, bardzo uszkodzonym został. Jest jeszcze w Ostrołęce kościół po-bernardyński wybudowany przez Tomasza Gocławskiego, sędziego ziemi Nurskiej w 1665 r. Miasto liczy teraz ogólnej ludności 3,460, a w tej chrześcijan 2,330, starozakonnych 1,130; domów ma 192, dwa kościoły. Władze miejscowe składają: bioro naczelnika powiatu, sąd pokoju, magistrat, urząd leśny, magazyn solny, szpital, stacyja pocztowa, szkoła elementarna i pensyja żeńska.

Jarmarków 6 do roku. Okolice Ostrołęki zamieszkane są Kurpiami (ob.) ludem dorodnym, w myślistwie i bartnictwie szczególnie zręcznym. *F. M. S.*

Ostromirowa Ewangelija, jest jednym z najdawniejszych, znanych dotąd na Rusi, odpisów pierwotnego rękopismu Cyrylla i Metodyjusza. Przepisaną ona była w r. 1056—1057, za panowania księcia Izasława kijowskiego, w Nowogrodzie, dla posadnika Ostromira, (na chrzcie Józefa), przez dyjakona Grzegorza; nie zawiera Ewangelij w zwykłym u ewangelistów porządku rozdziałów, lecz tylko czytania ewangeliczne na Niedziele i święta. W podobny sposób ułożone są wszystkie najdawniejsze odpisy Ewangelij, zwanych z greckiego *aprakos* (niedzielne t. j. podług niedziel, poczynając od Wielkanocy ułożone). Rękopism Ewangelii Ostromirowej znajdował się pierwotnie w nowogrodzkiej katedrze ś. Zofii, I. D. Drużynin znalazł go w pokojach cesarzowej Katarzyny II, po zgonie tejże, i w r. 1806 ofiarował cesarzowi Alexandrowi I, który rozkazał zachować rękopism w cesarskiej biblijotece publicznej. W r. 1843 znany filolog A. Wostokow, z polecenia petersburgskiej akademii nauk, wydał Ewangeliję Ostromira z textem greckim, objaśnieniem form gramatycznych przekładu i wykazem wszystkich znajdujących się w nim wyrazów. Przepisujący dyjakon Grzegorz, z największą ile mógł dokładnością, zachował szczególne własności textu bulgarskiego, z którego przepisywał; niektóre zaś formy ruskie napotykają tu jako pomyłki albo mimowolne od ogólnych prawideł pisowni kirylickiej odstępstwa. Do szczególności starożytnego textu bulgarskiego należy foremne po większej części tak w pierwiastkach jak w zakończeniach wyrazów, użycie samogłosek nosowych (tak zwanych jusów), znaków twardego i miękiego tudzież samogłoski ѣ (jat'), nieskracanie deklinacyjnych form przymiotników z pełnem zakończeniem, i t. d. Ostromirowa Ewangelija mogła być 3-im albo 4-ym na Rusi odpisem pierwotnego textu bulgarskiego; były bez wątpienia w Kijowie i Nowogrodzie, dawniejsze od tego odpisy; lecz nas nie doszły, lub też dotąd nie odszukane. Tak wydawcy Biblii ostrogskiej (r. 1581) w przedmowie powiadają, iż od Iwana Groźnego z Moskwy mieli sobie nadesłany odpis Biblii z czasów Włodzimierza I. *J. Sa...*

Ostromlecz, ob. *Euforbija.*

Ostronóg (*Tarsipes* Gervais.). Rodzaj ssących workowatych mięsożernych, obejmujący jedyny gatunek w Nowej Holandyi *T. rostratus*.

Ostronos (*Nasua* Storr.). Rodzaj ssących drapieżnych nastopnych, obejmowany przez dawniejszych zoologów w rodzajach niedźwiedzi lub wiwer, a obecnie w rodzinie *Viverrina* powszechnie mieszczony. Najwidoczniejszą cechą tych zwierząt jest długość i ruchomość nosa, o cal przeszło wystającego po za łuk zębów przodowych; nogi wszystkie są pięciopalcowe, z których trzy środkowe są najdłuższe a ksiuk najkrótszy; pazury silne i ostre; źrenica poprzeczna; uszy krótkie zaokrąglone; ciało podługowate na nizkich nogach; ogon równy długości ciała, jednostajnej grubości; sierć bardzo gęsta wszędzie jednostajna. Dwa są dobrze rozróżnione gatunki, zamieszkujące lasy Ameryki południowej; trzymają się w nielicznych stadkach, zręcznie łażą po drzewach i zstępują z nich głową na dół obrócone; są wszystkożerne, podobnie jak niedźwiedzie; po drzewach, gniazd ptasich najwięcej poszukują, ziemię zaś rozgrzebując ryjkowatym nosem owady wybierają. Łatwe są do oswojenia, lecz z powodu ciągłej ruchliwości i szkódności niewygodne w hodowli. Oba gatunki w ubarwieniu wielkiej zmienności ulegają. *Wl. T.*

Ostropol, miasteczko w gubernii Wołyńskiej, nad Słuczą, pamiętne smutną

przygodą w czasie powstania na Ukrainie 1648 r., gdy Stanisław Lanckoroński, kasztelan halicki, na czele wyćwiczonego żołnierza stoczywszy na błoniach tutejszych utarczkę z powstańcami, dowodzonymi przez Maxyma Krzywonosa zmusił go do szukania ocalenia w Ostropolu. Wtedy po zdobyciu wałów pierzchnęli przerażeni powstańcy, mnóstwo z nich znalazło śmierć w rzece, poddał się słabo obwarowany zamek, a miasto stało się łupem zwyciężców.

Ostroróg, po niem.: *Scharfenort*, dawniej w województwie Poznańskiem, obecnie w wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym tegoż nazwiska, powiecie Szamotulskim, nad jeziorem Wielkie zwanem położone miasteczko, jest gniazdem starożytnej i głośnej w dziejach Polski rodziny Ostrorogów, herbu Nałęcz, która w obronnym zamku miejscowym przemieszkiwała. Dzierżek z Grocholi kasztelan santocki, w XIV wieku za wojen Grzymalczyków z Nałęczami był właścicielem tego zamku. W XVI wieku dziedzice tych dóbr niewiadomo, czyto z tejże samej lub innej rodziny pochodzący, nosili imię Ostrorogów. Środek wspomnionego wieku był epoką największej tego miasta pomyślności. W czasie kiedy reformacyja za panowania Zygmunta Augusta szerzyć się u nas zaczęła, ówczesny dziedzic Ostroroga Jakób Ostrorog, generał wielkopolski, przyjąwszy wyznanie braci czeskich, odebrał gwałtownie katolikom kościół tamtejszy i oddał go nowym współwiercom swoim około 1555 roku, wraz z wszelkiem uposażeniem. Nadanie to ojcowskie, potwierdził roku 1569 Jan Ostrorog syn. Nadto założone szkoły pod zarządem i kierunkiem znakomitych nauczycieli, jak Macieja Węgierskiego, Elijasza Therbita i innych odznaczały się pożytecznością w naukach i znaczną liczbą uczniów, a zarazem ściągały do Ostroroga wiele rodzin kupców, mianowicie Szkotów i Niemców rzemieślników. W roku 1555 spalił się Ostroróg, przyczem uskodzony został także i kościół. Powtórny pożar r. 1595 zniszczył całe miasteczko. Z tém wszystkiem hojność Ostrorogów i zamożność mieszkańców zacierały szybko te straty. Dla tego też Ostroróg prócz szkół był przez lat 80 siedliskiem seniorów braci czeskich w Wielkopolsce, składem archiwów i biblijoteki Jednoty czeskiej. Pomyślność ta miasta trwała aż do czasów Zygmunta III, który, jako niechętny protestantom, uciskać ich zaczął. Wreszcie i rodzina Ostrorogów wygasła, przez co Bracia czescy stracili najsilniejszą swą opiekę, a kościół parafijalny miejscowy r. 1636 został im odebrany przez katolików. Nad jeziorem na sypanych kopcu był dawny Ostrorogów zamek: w takowym Bracia czescy przez lat kilkanaście odprawiali jeszcze nabożeństwo swoje. Ale gdy około roku 1660 Ostroróg przeszedł w ręce katolickie i kilkadziesiąt zamożnych rodzin szkockich wyniosło się z niego, gdy upadła liczna szkółka, natenczas seminaryjum, synody i zjazdy szlachty Braci czeskich, które stan kwitnący utrzymywały, także upaść musiały. Biblijoteka zaś przeniesioną została najprzód do Obrzycka, majętności podówczas ks. Radziwiłłów, następnie do Skoków, gdzie lat kilka w pałacu Rejów leżała. Nakoniec przeniesiona do Leszna, w pożarze tego miasta r. 1656 spłonęła. Kościół zaś parafijalny po ostatniem w r. 1595 spaleniu ulegał wewnątrz i zewnętrznie rozmaitym przekształceniom, aż nareszcie gdy w r. 1776 znacznej naprawy potrzebował, Adam Kwilecki, kasztelan przemęcki, ówczesny dziedzic miasta, kazał mury gotyckiej budowy do połowy rozebrać i z pięknego gmachu starożytnego utworzył niekształtną i niepozorną świątynię, wyrzuciwszy z niej bezbożnie starożytne nagrobki Ostrorogów, których napisy zachował nam Starowolski w swoich *Manumentach Sarmatarum*. Dla tego też

dzisiejszy kościół nie posiada żadnych z przeszłości swej pomników. Prócz parafijalnego znajdował się niegdyś w Ostrorogu drewniany kościołek filijalny pod wezwaniem ś. Jakóba, wzniesiony przęz Barbarę Kwilecką, kasztelanowę lendzką (1664 r.). Na mocy przywilejów miastu nadanych osiadanie tu żydom było wzbronione. Ogólna ludność w r. 1841 wynosiła 634 głów, zamieszkująca w 90 domach. Odbywa się dorocznie 4 jarmarki. Odległość miasta Ostroroga od Szamotuł mila 1, od Poznania 6. *C. B.*

Ostrorog, rodzina starożytna i głośna w dziejach polskich, herbu Nałęcz, w dostojnościach wielkopolskich dawno zasłużona. Z tych *Sędziwoj Świdwa*, Kasztelan Nakielski, mąż rycerski, w r. 1399 z wielk. ks. Witoldem przeciw Tatarom walcząc poległ, syn jego także *Sędziwoj* wojewoda poznański od r. 1401, świetnie odznaczył się pod Grunwaldem 1410 i pod Koronowem, gdzie zniósł 8,000 Krzyżaków i wodza ich pojmał. W r. 1421, Fryderykowi margrabiemu brandeburgskiemu zmówił za małżonkę Jadwigę córkę Jagiełły; był kommisarzem do Żmujdzi na rozgraniczenie i odebranie zabranych przez Krzyżaków prowincyj. Wyniesiony na godność generała Wielkopolskiego 1432, dowodził wyprawą na Pomorze i do Marchii, które obyczajem owego wieku spustoszył 1433. Po śmierci Jagiełły wysłany do Czech dla objęcia tego państwa na imię Kazimierza królewicza, z 30,000 wojska cesarskiego pod Taborem mężnie walczył, był z Władysławem Jagiellończykiem w Węgrzech, umarł w r. 1439. Brat jego *Dobrogost* wojował z Witoldem, gdy Amurat Białygród obległ, jeździł do niego w legacyi od Władysława Warneńczyka i tam przez siedm miesięcy wieziony, z tymże potem królem zginął pod Warną 1444. *Stanisław* generał Wielkopolski od 1440 do 1450. Pod niebytność Władysława Warneńczyka, sprawował namiestniczą władzę w Polsce. Kasztelan Miedzyrzecki i Gnieźnieński w r. 1450. Wojewoda kaliski 1451, poznański 1475. Posłował ze sławą i korzyścią do rozmaitych dworów do Czech, Bawaryi i do cesarza Fryderyka, traktując o zawarcie małżeństwa siostry królewskiej Jadwigi wydanej za Jerzego książęcia bawarskiego i zmówiwszy córkę cesarską królowi węgierskiemu Władysławowi. Odznaczył się w 14 wyprawach wojennych, mniej szczęśliwie przeciwko Krzyżakom, lepiej w Węgrzech pod Jurinem 1440, umarł w r. 1477. Synem jego był znakomity polityk jeden z najuczeńszych ludzi tego czasu—**Ostrorog** (Jan), ten nauki pobierał w Bononii około r. 1450, i tamże stopniem doktora obojga prawa zaszczycony, tytułem tym chlubiąc się, zawsze go używał. Po powrocie do kraju oddany na dwór Kazimierza Jagiellończyka wprawiał się do posługi publicznej. Już jako dworzanin królewski przypuszczony do najbliższej rady przybocznej monarchy, w której w krótkim czasie znakomite pozyskał stanowisko, wpływał czynnie do najważniejszych spraw Rzeczypospolitej. Bystry polityk, popierał wojnę z Krzyżakami, celem odzyskania straconych Prus. W początku r. 1455, kiedy wojsko bojujące w Prusach dopominało się zaległego żołdu a zubożony król nie mógł go zaspokoić ze swej szkatuły za radą Ostroroga zażądał pomocy duchowieństwa, które chętnie usłuchało głosu monarchy. Nadto za staraniem młodego doradzcy, na zjeździe piotrkowskim 28 Październiká 1456 postanowiono, że wszyscy biskupi, duchowni i świeccy szlachta ziemianie, słowem wszystkie stany miały złożyć na św. Marcin połowę ogólnych czynszów, celem zasilenia skarbu na prowadzenie dalej wojny przeciw Krzyżakom. W r. 1465, mianowany kasztelanem międzyrzeckim, wpływał czynnie na zawarcie pokoju z Krzyżakami, który stanął w Toruniu 19 Paźd. 1466 r. W tymże roku wysłany do Rzymu wraz z Wincentym Kiełbasą no-

minatem biskupem chełmskim, celem wyjednania zatwierdzenia pokoju zawartego z Krzyżakami u papieża Pawła II, miał w tej okoliczności wyborną mowę łacińską, którą Łaski umieścił w swoim Statucie, zkąd później przedrukowano ją w dziełach Przyłuskiego, Januszowskiego, w *Voluminach Legum*, w Pistorjuszu, Mielerze i t. p., jako wzór jak powinien przemawiać przedstawiciel potężnego monarchy i rycerskiego narodu do głowy Kościoła. Wprzód zaś jeszcze z polecenia króla wygotował memoryjał czyli tak zwany pamiętnik, wykazujący główne niedogodności w zarządzie kraju i podający sposoby i wskazówki zaradzenia, który na sejmie piotrkowskim zwołanym na dzień 6 Grudnia 1459 miał być obradującym przedstawiony. W nim Ostrorog po kolei przechodzi wszystkie strony narodowego życia, zastanawia się nad temże głęboko, ocenia trafnie i śmiało, proroczem widzeniem odgaduje losy kraju, oraz skreśla stan rządu, jakiby mógł jeszcze zbawić Polskę i uratować od możnowładztwa i anarchii, gdyby uznano tę wielką prawdę, że szczęście i trwałość państwa polega na dobrych prawach i sumiennem ich zastosowaniu. Dzieło to wielkiej wagi, chociaż nie wywarło pożądanego skutku, pozostało jednak nader ciekawym zabytkiem wyższego nad swój wiek umysłu. Pisane po łacinie nosiło tytuł *Clarissini Baronis Joannis Ostrorog Juris utriusque Doctoris monumentum pro comitiis generalibus Regni sub Rege Casimiro pro Reipublicae ordinatione congestum*. Przechował je w rękopiśmie Stan. Górski, umieściwszy w XVIII tomie swego zbioru akt tak zwanych Tomicjana, w których przez dwa wieki spoczywało w zapomnieniu. Pierwszy Tad. Czacki wydobył je ztamtąd na jaw, wydał zaś najprzód bezimiennie Hipolit Kownacki w *Pamięt. Warszaw.* Bentkowskiego, 1818 r., w porządku znacznie zmienionym i nie w całości, bez tekstu łacińskiego. Lepsze wydanie oryginału i tłomaczenie wygotował Jan Wincenty Bandtkie, w Warszawie 1831 r. Chociaż rady Ostroroga były głosem wołającego na puszczy, z tem wszystkiem miał on niezachwiane zaufanie u króla i uznanie w narodzie, skoro widzimy, iż nieustannie używany był do najważniejszych posług publicznych. Za jego staraniem zatargi o puściznę księztwa Płockiego i Bełzkiego zaszłe po śmierci książąt Ziemowita i Władysława 1462 ukończone zostały tem, że ziemia Bełzka poddała się dobrowolnie Kazimierzowi Jagiellończykowi i aktem w Brześciu 1462 r. do Polski wcieloną została, a na sądzie pojednawczym tegoż roku, skutkiem niezbitych dowodów stawionych przez Ostroroga nietylko załatwiono spór powstały o ziemię Płocką, Sochaczewską i Gostyńską, ale i przysądzono Mazowsze Koronie. Potem jeździł on powtórnie do Rzymu dla ostatecznego ułożenia się o Prusy z Krzyżakami. W r. 1476 zasiadał wspólnie z ojcem swoim na rokach większych Poznańskich. Tegoż roku obecny na sejmie piotrkowskim został kasztelanem poznańskim. W r. 1478 znajdował się wraz z królem na zjezdzie ogólnym w Piotrkowie, gdzie podpisał się jako świadek na akcie, mocą którego zobowiązał się król, że ziemi sandomirskiej, nigdy ani sam, ani przez innych długami nie obciąży lub też lennictwem nikomu nie odda. Ze zgonem Kazimierza całą przychylność swoją przeniósł Ostrorog na syna jego Jana Alberta, wspierając światłą radą i broniąc władzy jego przeciw roszczeniom rozburzonej szlachty. Roku 1493 zastępuje Ostrorog srarostę Wielkopolskiego. Księgi sądowe i ziemskie obwodu poznańskiego, gnieznieńskiego, kościańskiego, pyzdrskiego i keyńskiego, przechowują dotąd dowody, jak sumiennie dopełniał obowiązków swoich Ostrorog, przewodnicząc osobiście nader często na rokach wielkich i poroczkach. Na pamiętnym sejmie piotrkowskim r. 1496, na którym zbytnia powolność Jana Alberta

dozwoliła szlachcie zagarnąć władzę prawodawczą z pokrzywdzeniem innych stanów, Ostrorog silnie opierał się owym zachceniom, lecz przymuszony, musiał ustąpić. On to radami swemi skłonił króla, że kiedy Krzyżacy chcieli się zrzucić z warunków objętych pokojem toruńskim, Jan Albert począł się krzątać około przygotowań do wojny z Krzyżakami. Lecz ani król ani Ostrorog nie doczekali wojny. Przed wyjazdem do Torunia r. 1500 został Ostrorog wojewodą poznańskim, a niespracowany starzec otworzył osobiście w Poznaniu roczki sądowe po Zielonych świętach r. 1501. Osłabiony wiekiem, straciwszy siły w usłudze ojczyzny i króla, umarł tegoż roku w mieście Ostrorogu, pozostawiwszy trzech synów: Wacława, Achillesa i Stanisława. O życiu i sprawach J. Ostroroga są wyborne rozprawy: Leona Wegnera umieszczone w 1 tomie *Roczników Tow. Przyjaciół Nauk* (Poznań, 1860) i ks. Leopolda Otto, wydrukowana w jego czasopiśmie *Zwiastun Ewangeliczny na r. 1863* N 10—14. *Wacław* kasztelan kaliski, syn poprzedzającego, miał kilku synów, pomiędzy tymi Jakóba i Stanisława; z tych *Jakób* wymową i chwałą rycerską zalecony, pierwszy opuścił wiarę swych ojców, długo atoli wahał się w wyborze nowej religii; nie podobał mu się, ani luteranizm, ani kalwinizm, chciał tedy chwycić się sam innego wyznania i zaprowadzić je po obszernych dobrach swoich wielkopolskich. Do ułożenia tego wyznania wezwał z Małej Polski Franciszka Stankara (ob.), z którym częścią w tym samym celu częścią też unikając prześladowania, przybył także do Ostroroga Felix Cruciger z Szczebrzeszyna. Nareszcie Jerzemu Izraelowi (ob.) udało się pozyskać go dla wyznania braci czeskich 1553 r. Wtedy oddał on wszystkie kościoły katolickie w swoich majętnościach nowym współwiercom, założył im sławną szkołę w Koźminku 1555, a później gmachy swoje z kilku domów złożone w Poznaniu na przedmieściu św. Wojciecha na wieczne czasy darował i do urządzenia ich na kościoły polski i niemiecki znacznie się przyłożył, następnie zaś ważne przysługi temu wyznaniu wyświadczał (ob. *O Kościołach braci czeskich*, Łukaszewicza). Z tem wszystkiem był on ulubieńcem Zygmunta Augusta, który po Łukaszu Górce, zrobił go generałem Wielkopolskim 1566, a nawet go zniewolił, iż ten dobrowolnie w ręce Ostroroga złożył tę godność. Niedługo wszakże ją piastował, gdy umarł w r. 1568; podług akt dawnych kaliskich inne źródła wskazują, iż żył jeszcze dłużej, a nawet po śmierci Zygmunta, jakoby jemu straż państwa była powierzona. Synowie jego, Jan i Wacław, statecznie trzymając się wyznania braci czeskich, potwierdzili im wszystkie nadania ojca 1569 r. Atoli zaledwie 62 lat minęło, wszyscy potomkowie z tej linii Ostrorogów już w r. 1632 wygaśli. **Ostrorog** (Stanisław), drugi syn Wacława, odznaczał się rzadkiemi przymiotami. Kasztelan 1514, później wojewoda kaliski, posłował na sobor lateraneński z Janem Łaskim arcybiskupem gnieznieńskim 1513 r. i do Wenecyi. U Cesarza Maxymilijana wyjednał sobie tytuł hrabiego, sprowadził z Włoch Bonę do Polski 1517. Rozruchy w księztwie Mazowieckiem zręcznie uspokoił. Wyprawiony przez Bonę do Karola V, cesarza po śmierci Zygmunta I, sprawił jej polecenia z wielkiem zadowoleniem 1548. Wraz z bratem Jakóbem przyjął wyznanie ewangelickie i gorliwie takowe rozszerzał. W dobrach swoich Grodzisku odebrał kościół katolikom 1563 r. i oddał nowym współwiercom swoim lutrom, sprowadziwszy doń na ministra uczonego Erazma Glicznera, założywszy przy tem głośne w Wielkopolsce szkoły luterskie. Umarł w r. 1508. Zostawił on niektóre mowy umieszczone w aktach Górskiego i znajdujące się niegdyś w bibliotece Załuskich. Z tych celniejsze miały tytuł: 1) *Oratio ad*

Illustrissimam Dominam Isabellam Aragoniam Ducem Barensem, habita in postulatione filiae ejus Ill. D. Bonae Sfortiae in matrimonium Seren. et Invictiss. D. Sigismundi I Pol. Reg. (Janoc, II, 195); 2) *Oratio post Sigismundi I Pol. Reg. obitum, nomine Bonae Sfortiae Reg. viduae ad Carolum V Rom. Imper. habita mense Junio 1548* (tom III). Miał on trzech synów Mikołaja, Krzysztofa i Jana. Najznakomitszym pomiędzy nimi był **Ostrorog** (Jan), jeden z celniejszych polskich mężów stanu w XVII wieku, waleczny rycerz i zawołany gospodarz. Ten urodzony w r. 1565, kształcił się w naukach za granicą, szkoły ukończył w Strasburgu pod sławnym mistrzem Sturmiuszem i tam żegnając współtowarzyszy, miał piękną mowę łacińską drukowaną w r. 1581. Powróciwszy do kraju udał się na dwór królewski, został podkomorzym koronnym, za sprawą zaś jezuitów Warszewickiego i Skargi, zaprzyjaźniwszy się z nimi, przeszedł na łono Kościoła rzymskiego. Po śmierci Stefana Batorego rozpoczął zawód wojskowy pod Janem Zamojskim, w bitwie pod Byczyną 1588, zkąd po szczęśliwie zakończonej rozprawie posłował od wojska z oznajmieniem królowi o świetnem zwycięztwie. W pierwszych latach panowania Zygmunta III, kilkakrotnie ważne oddał usługi krajowi, w zatargach z cesarzem Maxymilijanem posłował do Rudolfa w celu zakończenia układów. Następnie miał udział w wyprawach przeciwko Tatarom ,wyprowadzając własnym kosztem liczne hufce, na czele których sam z odwagą i poświęceniem się stawał. Kiedy król po sejmie koronacyjnym wyjechał do Rewla 1589 r. dla widzenia się z ojcem, na powitanie tegoż wysłał Zamojski w imieniu swojem i całego rycerstwa Ostroroga, który miał stosowną do okoliczności mowę i złożył wspaniałe dary. Mianowany kasztelanem poznańskim 1600 r., obecny na wszystkich sejmach, wymową swoją, roztropnością i dowcipem karcił nieraz burzliwe zgromadzenia szlachty, jak na sejmie 1605 r., na którym przekładał zbawienne rady, zmierzające do uchylenia owej zgubnej zasady, jednomyślności głosów, która między obradującymi wieczne podsycała spory. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego, wierny niezachwianie swemu monarsze, naklaniał wszelkiemi sposobami do zgody zwaśnionych i wysłany do nich w poselstwie, rozumnie radził poddanie się, a gdy przyszło do boju, walczył mężnie pod Guzowem 1608 r. Stając zawsze w obronie powagi władzy królewskiej, dbały o dobro kraju dla którego nie szczędził majątku, trudu ani zdrowia, miał nieograniczone zaufanie Zygmunta III i miłość jego stateczną. Wojewodą poznańskim został w r. 1610. Jakkolwiek nie brał żadnego udziału w wyprawach północnych i do rady za niemi nie należał, wszelako na sejmie 1611 r. gorliwie i zręcznie popierał wolę tronu, kiedy zaś na sejmie 1613 r. cierpkie przeciwko monarsze wynoszono skargi i wyrzuty, Ostrorog świetną swoją mową (drukowaną w *Bibl. warsz.* 1864 r.) nietylko zdołał rozjątrzone umysły uśmierzyć, ale doprowadził do tego, iż postanowiono zaległy żołd wojsku wypłacić, następnie i uchwała nowego poboru 1616 r. dla dalszego prowadzenia wojny jego była dziełem. W liczbie też komissarzy wyznaczonych z senatu do wojska był i Ostrorog. Czynny na sejmie 1615 roku, ostatni raz zasiadał w r. 1619, poczém dla słabości zdrowia usunął się w zacisze domowe, nie przestając jednak wpływem i pismami działać na sprawy publiczne, jak to dowodzi wyborny jego drukowany *List do narodu na sejm 1620 r.* Na kilka lat przed śmiercią miał nadzór z polecenia króla nad wychowaniem młodszych jego synów. Zresztą w czasie wolnym od zatrudnień urzędowych, przesiadywał w majątku swém w Komarnie (ob.) i tam, obok zajęć rolniczych, pisał *Kalendarze gospodarskie, Traktaty o myślistwie, Zwierzyńcu, Pszczolnic-*

twie, *Grze*, lub kreślił z opowiadania naocznych świadków współczesne dzieje sławnej wyprawy chocimskiej, nie wypuszczając do samego zgonu pióra z ręki. We wszystkich tych przedmiotach, tak jak w działaniach całego swego życia, okazał znajomość rzeczy i sumienne tego co przedsiębrał wykonanie. Umarł w r. 1622, pochowany w Sokalu. Dzieła jego drukiem ogłoszone są: 1) *Oratio Ill. et Gener. D. Joannis Comitis ab Ostrorog etc. recitata cum discessurus Argentine publicae academiae caeterisque ordinibus vale diceret 9 Mart. 1581* (Strasburg, 1581, w 4-ce). Jestto mowa z pożegnaniem towarzyszy akademii strasburgskiej. 2) *Myślistwo z ogary* (Kraków, 1608, w 4-ce; drugie wydanie, tamże, 1618, w 4-ce; trzecie, tamże, 1643; czwarte, tamże, 1649 r. Pierwsza część tego dzieła wyszła najprzód, pod tytułem: *O psiech gończych* (Kraków, 1608) i tę przedrukował J. I. Kraszewski w *Pomnikach* (Warszawa, 1843). Stanowi ona księgę drugą później całkowicie wydanego dzieła, jako też fragmenta z księgi 1-ej i 3-ej. W ogóle dawniejszych wydań tego dzieła jest sześć, to jest: 1608, 1618, 1643, 1649 i 1797 r., ostatnie przedrukowane w *Bibl. pols.* w Sanoku, 1859. Całość zaś składa ksiąg troje, z tych 1-sza O ogarach, 2-ga O psiech, 3-cia O myśliwstwie. 3) *Nauka około pasiek* (Zamość, 1614; drugie dydanie, tamże, 1636; trzecie w Wilnie, 1821, w 8-ce). 4) *Epistola ad filios admonitoria contra fraudulentiam scripti, editi sub titulo Monita privata Societatis Jesu* (Lwów, 1615, w 4-ce). W tym liście pisanym do synów swoich, staje w obronie Jezuitów i ostrzega o zdradzie ukrytej w dziełku podówczas wydaném. 5) *Socaliensis tuae Deipara Virgo, sacrae et miraculosae imaginis historia* (bez miejsca druku i roku i bez nazwiska autora). Jest to historyja cudownego obrazu Matki Boskiej Sokalskiej. 6) *List Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego, do narodu* (Zamość, 1620, folio), nadzwyczaj rzadki, przedrukowany w *Bibl. warsz.* na r. 1864. 7) *Judith* (Baranów, 1620). Jest to najlepszy wiersz religijno-historyczny, jaki posiadamy z owego wieku. Juszyński, a za nim wszyscy biblijografowie, przyznawali go Rafałowi Leszczyńskiemu, ale Linde i Maciejowski (*Polska*, I, str. 332) dowiedli że jest Ostroroga. 8) *Wojna wołoska od cesarza tureckiego Osmana przeciwko Koronie polskiej podniesiona* (Poznań, 1622, folio). Dzieło to w formie dyaryjusza ułożone zawiera opis wypadków zaszłych w czasie wyprawy chocimskiej. Książka nadzwyczajnej rzadkości. Przedrukował ją Żegota Pauli w *Pamiętnikach o wyprawie chocimskiej* (Kraków, 1853, w 8-ce). Zostawił zaś wiele prac w rękopiśmie, które w jeden tom zebrane znajdują się teraz w biblijotece hr. Krasińskich w Warszawie, pomiędzy temi są: *Kalendarz gospodarski na horyzont komarzeński spisany*, po polsku. *Zwierzyniec komarzeński*, dzieło obszerne, wskazane tam są prawidła jak zakładać zwierzyniec i jakie miejsca na niego obierać. *O utrzymywaniu win i ich naprawianiu. O warzeniu czyli gotowaniu ryb wszelkiego gatunku. Nauka o szachach*, obszerne dzieło z ksiąg Damijana, Portugalczyka. *Opisanie historyczne życia, śmierci i cudów syna swego Stanisława, kanonika krakowskiego* (po łacinie). *Przywilej żydom poznańskim*, (po łacinie), drukowany w *Bibl. warsz.* na r. 1864. *Testament* w latach: 1607 i 1612 (po polsku). *Rodowód Ostrorogów* (po łacinie). Wiadomość o tym rękopiśmie podał pierwszy X. A. Załęski w *Bibl. warsz.* na r. 1844, tom I, str. 423, z krótkim i błędnym życiorysem. Z tegoż samego źródła skreślił dokładny żywot Ostroroga Wł. Chomętowski, drukowany w tejże Biblijotece na r. 1864. Ostrorog miał czterech synów: *Stanisława, Mikołaja, Jana* i *Jakóba*. Z tych *Stanisław* był cudownem dziecięciem, zaledwie

trzy lata mając na własne żądanie obleczono go w sukienkę duchowną, w szóstym roku rozmawiał po łacinie, a w rok później prowadził w tymże języku dysputy teologiczne. W czasie sejmu, ojciec przedstawił dziewięcioletniego syna zgromadzonym tamże duchownym, którzy zachwyceni i zdziwieni nadprzyrodzoném zjawiskiem, razem ze wszystkimi biskupami zgodzili się, aby mu dać święcenia kapłańskie. Potém ciż sami biskupi udali się do papieża i wyjednali upoważnienie do mianowania go kanonikiem katedralnym krakowskim, którym został w r. 1616 mając zaledwie lat 12, lecz wkrótce w tymże roku umarł z wieścią o cudach jakie miały się zdarzyć po jego śmierci. *Mikołaj*, najstarszy z synów Jana, starosta drohowicki i rohatyński, był podstolim a następnie podczaszym koronnym, czynny w radach poselskich, żadnego sejmu nie opuścił, obrońca równości szlacheckiej nie przyjął ofiarowanego mu niejednokrotnie senatorskiego krzesła. W czasie wojny szwedzkiej z Karolem Gustawem, wysłany od wodzów wojska koronnego do Gdańszczan, wymową swoją utrzymał ich w wierności i posłuszeństwie królowi. Zachowała się w historyi Tuldena (Lib. IV) mowa jego, w której przekładając stan i położenie kraju, zapytywał Gdańszczan, czyliby wojsko miało pod ich mury podstąpić, czyli też z tyłu na nieprzyjaciela uderzyć. W r. 1632 był marszałkiem izby poselskiej i witał wstępującego na tron Władysława IV, piękną mową wydrukowaną w *Mówcy polskim* (tom II, str. 46). Na sejmie 1640 r. powstawał wymownie przeciwko przyjmowaniu i używaniu tytułów cudzoziemskich. W czasie wojen kozackich objął z innymi główne dowództwo nad wojskiem i w r. 1649 odniósł zwycięztwo pod Barem i w odsieczy Międzyborza, pod Zbarażem zaś dowodził lewem skrzydłem. Umarł w r. 1652, pozostawiwszy liczne potomstwo 2 córek i pięciu synów. Potocki w swojej *Centuryi* kładzie go między najsławniejszymi mówcami. Są w druku jego mowy, w rękopiśmie zaś *Dyjaryjusz z obozu z pod Kamieńca, spisany d. 27 Października 1633 r.*, który wydrukował Przyłęcki w swoich *Pamiętnikach o Koniecpolskich* (Lwów, 1842). Ze śmiercią Mikołaja Ostroroga zamyka się szereg sławnych mężów z tego rodu, którzy w przeciągu trzech wieków zaszczytnie służyli krajowi; potomkowie ich albowiem zubożeli i zniknęli z widowni dziejów, a ostatni już znany w piśmiennictwie i Kościele. — **Ostrorog** (Anioł), wnuk wojewody Jana i syn także Jana, był w pierwszej połowie XVIII wieku karmelitą, magistrem teologii, głośnym kaznodzieją w klasztorach w Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Zamościu, wydał z druku pomiędzy innemi pożyteczne dla nauki wymowy kościelnej dzieło, pod tytułem: *Dicenda concionatoria etc. usui concionatorum in Dominicas ac festa porrecta* (Lwów, 1723, w 4-ce; drugie wydanie, tamże, 1728 r.); po polsku zaś tłomaczył z włoskiego życie ś. Kajetana, drukowane, pod tytułem: *Ogród lilijowy i cedrowy* (Kraków, 1719 r., w 4-ce), tudzież *Nowenna do świętego Kajetana* (Zamość, 1731 r., w 12-ce). *F. M. S.*

Ostroroga, należąca do trzeciego rzędu rzek w wielkiem księztwie Poznańskiem, wypływa z błot położonych na południe od miasta Ostroroga w powiecie Szamotulskim, oblewa to miasto i wsie: Wierzchocin, Cmachowo i Wroblewo. Okrążając wieś Cmachowo bieg swój pierwiastkowy zachodnio-północny zamienia na północny i płynie około Biezdrowa, Nowego-mostu, za którem miastem wpada do Warty. Długość biegu jej wynosi mil $3\frac{1}{4}$.

Ostrosłup albo *Piramida* jest to wielościan ograniczony jakimkolwiek wielokątem zwanym podstawą i trójkątami mającemi wspólny wierzchołek, a których podstawy są bokami wielokąta będącego podstawą. Wspólny wie-

rzchołek trójkątów zowie się wierzchołkiem ostrosłupa a odległość jego od podstawy, wysokością. Ostrosłup mający za podstawę trójkąt, czworokąt, pięciokąt i t. d. zowie się trójkątnym, czworokątnym, pięciokątnym i t. d. Czworościan (tetraedr) jest ostrosłupem trójkątnym. Ostrosłupem foremnym nazywa się ostrosłup, mający za podstawę wielokąt foremny, a wierzchołek na prostopadłej, do podstawy ze środka jej wystawionej. Ostrosłup trójkątny jest trzecią częścią graniastosłupa trójkątnego, mającego z nim jedwnakową podstawę i wysokość, przeto objętość ostrosłupa trójkątnego jest równa iloczynowi z powierzchni jego podstawy przez trzecią część wysokości; że zaś każdy ostrosłup można podzielić płaszczyznami poprowadzonemi przez krawędzie schodzące się w jego wierzchołku, na ostrosłupy trójkątne, mające wspólny z nim wierzchołek, których podstawy składają podstawę danego ostrosłupa, przeto objętość ostrosłupa każdego równa jest iloczynowi z powierzchni jego podstawy przez trzecią część wysokości. Ostrosłup ścięty ob. *Piramida ścięta.*

Ostrów, dawniej w województwie Sieradzkiem, obecnie w wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Odołanowskim, przy trakcie z Kalisza do Milicza i Wrocławia położone miasto, około roku 1443 było w posiadaniu Mikołaja z Ociąża łowczego Konińskiego i Przecława de Kurozwanki kasztelana wiślickiego. Następnie przeszło do rąk Kiełczewskich, później Przebendowskich i Bilińskich, dziś własnością jest książąt Radziwiłłów. Prawo miejskie uzyskał Ostrów w roku 1714 od Augusta II za wstawieniem się ówczesnego dziedzica Przebendowskiego. Miasto liczy się do klassy 3 podatku przemysłowego, ma 4 jarmarki do roku i ordynacyję miejską od 1835 r. dnia 3 Czerwca sobie nadaną. Urzęduje tu landrat powiatowy i sąd ziemsko-miejski. Mieszkańcy trudnią się sukiennictwem. Jest tu kościół katolicki 1, protestantcki i synagoga. W roku 1839 liczyło się w mieście ogólnej ludności 4,500 głów domów przeszło 400. Znajdująca się tu poczta odwozi do Pleszewa, Kalisza, Mixstadu, Ostrzeszowa i Krotoszyna. Odległość od Poznania mil $17^3/_4$.

Ostrów, zamek w najstarszych źródłach historycznych polskich wspominany, o ile się zdaje, pomiędzy Poznaniem i Gnieznem położony, na wyspie jeziora Ledno, w pobliżu wsi Ledno-Góry.

Ostrów, miasto rządowe w gubernii Płockiej, powiecie Ostrołęckim, na płaszczyznie otoczonej wokoło lasami, od rzeki Bugu o $1^1/_2$ mili odległe, przy traktach bitym 1-go rzędu z Białegostoku do Warszawy i 2-go rzędu do Ostrołęki, od tego ostatniego miasta $5^1/_2$ mil odległe. Osada bardzo dawna, przedtem wieś, którą wyniósł na miasto Bolesław IV, książę mazowiecki, w r. 1410, licznemi obdarzywszy swobodami, które pomnożyła księżniczka Anna w roku 1513 i następnie królowie polscy Zygmunt I i syn jego Zygmunt August, Jan III Sobieski w r. 1677, August II w r. 1706 i Stanisław August w r. 1766. Że miasteczko to należało zawsze do znaczniejszych w Mazowszu, okazuje lustracyja z 1616 r., która opisuje że sądziły się w niem roki ziemskie i grodzkie, stał przy mieście dwór królewski, domów zaś wszystkich było 453, chociaż dawniej, jeszcze lepiej miasto było zamieszkane i ludniejsze. Teraźniejsza ludność wynosi w ogóle 4,119 głów, pomiędzy temi chrześcijan 1,633, starozakonnych 2,486 utrzymujących się z rolnictwa, rzemiosł i handlu. Domów ma murowanych 15, drewnianych 282; kościół parafijalny drewniany na miejscu starożytnego, który się spalił w r. 1555 i znowu był odbudowany, po zniszczeniu tegoż dzisiejszy wystawiony został w r. 1801 z czterema kapliczkami, znajdującemi się w rogach cmentarza otaczającego ten kościół. Takaż

kaplica istnieje jeszcze na cmentarzu grzebalnym w polu. Jest tu wiatraków 13, cegielnia 1, browarów 2 i deptak 1, wszystko ubezpieczone na summę 79,270 rs., miasto całe brukowane. Cechy są dwa: bednarski i szewcki. Jest tam magistrat, expedycyja pocztowa, szkoła elementarna i apteka. Targi dwa razy w tygodniu a jarmarków odbywa się 6 do roku. *F. M. S.*

Ostrów, miasto rządowe w gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, na płaszczyznie otoczonej dokoła bagnami i jeziorami, wśród lasów, położone nad rzeką Tyśmienicą, od stacyi pocztowej w Parczewie $2^3/_4$ mili, od Lubartowa 3 mil odległe. Osada ta należała pierwotnie do Jana Tenczyńskiego, wojewody sandomierskiego. Drogą zamiany na inne dobra, weszła do Korony i w r. 1548 przywileje miejskie od Zygmunta Augusta uzyskała. Erekcyja zapewniła mu 77 włók gruntu, łącznie z poblizką wsią Wolą Kolechowicką, która w późniejszym czasie zrosłszy się z miastem, całkiem istnieć przestała. Jednocześnie ustanowiono w Ostrowie wójtostwo na 2 włókach, oraz łaźnię i trzy jatki. W r. 1554 otrzymał Ostrów przywilej na trzy jarmarki, w r. 1556 uwolniono jego mieszkańców od opłaty myta w czasie przejazdów po kraju, w r. 1578 zyskał wolność szynkowania i palenia wódek, w r. 1589 zwiększono dochody miasta przez podniesione opłaty z mostów i grobli na Tyśmienicy, a w r. 1719 jeden jeszcze jarmark dodano. Kościół parafijalny obrządku łacińskiego wspaniały i dwoma wieżami ozdobiony, na miejscu dawnego, pod tytułem ś. Hieronima, wystawił w r. 1789 niejaki Skrzynecki, dziedzic poblіskich wiosek; kościół ten wewnątrz ma piękne przybory i dosyć czysto jest utrzymywanym; drugi kościół parafii greko-unickiej jest drewniany, wystawiony jeszcze za panowania Zygmunta III, ale ubogi i niezawierający w sobie nic osobliwego. Podług lustracyi 1564 r. było w mieście domów 275 i liczni rzemieślnicy. Spalony został Ostrów podczas wojny z Rakoczym w r. 1656 przez niejakiego Morzkowskiego, rotmistrza wołoskiego. Ostatnio zaś cholera w r. 1855 bardzo go wyludniła. Ostrów liczył w r. 1860 ogólnej ludności 2,813 głów, pomiędzy temi chrześcijan 1,855, starozakonnych 957, utrzymujących się z rolnictwa, rzemiósł i handlu, domów ma murowanych 2, drewnianych 396, dwa kościoły, szkołę elementarną, ratusz drewniany, takąż bydłobójnię, wszystko ubezpieczone na summę rs. 67,760. Cechy rzemieślnicze są: zduński, mający przywilej Zygmunta III z r. 1625 i tkacki tegoż z r. 1623. Jest tu magistrat, szkoła elementarna, targi tygodniowe a jarmarków odbywa się 6 do roku. *F. M. S.*

Ostrów, miasto powiatowe gubernii Pskowskiej, leży pod 57° 21′ szerokości północnej i 46° 1′ długości wschodniej, nad rzeką Wielką (Wielikaja), odległe o $7^4/_7$ mil od miasta gubernijalnego Pskowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,402 głów płci obojga (w r. 1861). Na wyspie rzeki Wielkiej pod miastem, widać dotąd zwaliska starożytnego zamku. *J. Sa...*

Ostrów, w dawnej polszczyznie oznaczał kępę na rzece, jeziorze, stawie, drzewami i krzewem porosłą. Klonowicz nazywa Ostrowom, wyspę na Wiśle, gdzie dębowe drzewo z topolami oddawna wyrasta. Zwano także ostrowem, gaj polami otoczony i gatunek barki czyli łodzi w skalistych okolicach.

Ostrowa-Bórcały, ob. *Bartnictwo.*

Ostrowidz, ob. *Ryś.*

Ostrowiec, miasto prywatne banku polskiego, w gubernii Radomskiej, powiecie Opatowskim, na wzgórzu dość wysokim, nad rzeką Kamienną, przy trakcie bitym drugiego rzędu od Bzina do Zawichosta, od miasta Denkowa pół mili odległe. Niegdyś wieś Ostrów, zamieniona na miasto przywilejem Zy-

gmunta I, wydanym w r. 1524 na prośby dziedzica tejże Kaspra Maciejowskiego, stolnika sandomierskiego. Jednocześnie król pragnąc, aby miasto nowe czém prędzej wzrosło, uwolnił osiedlających się i dawniej zamieszkałych na lat 20 od wszelkich w państwie podatków, czynszów, ceł i t. p. Powyższy przywilej przekonywa, iż miasto to pierwotnie zwało się Ostrowem, być więc może, iż dla odróżnienia od kilku miasteczek takówe brzmienie mających, nazwano je następnie Ostrowiec. Późniejszemi dziedzicami jego byli, Sanguszkowie, Lubomierscy, Wiśniowieccy, Dobrzańscy, ks. Czartoryscy. Teraz liczy ogólnej ludności 3 366 głów, pomiędzy temi chrześcijan 691, starozakonnych 2,675, utrzymujących się w części małej z rolnictwa, reszta z rzemiosł i drobnego handlu. Domów murowanych ma 43, drewnianych 229. Kościół parafijalny murowany dość ozdobny; synagoga żydowska, szopa na skład narzędzi ogniowych, młyn wodny, browar piwny, wszystko ubezpieczone na summę rs. 59,800; są tu cztery cechy: szewcki, kowalski, krawiecki i kuśnierski; magistrat, expedycyja pocztowa, apteka. Targi dwa razy w tydzień, a jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Ostrowite, w wielkiem księztwie Poznańskiem, okręgu regencyjnym Bydgoskim, w wschodniej części powiatu Gnieźnieńskiego położone jezioro.

Ostrowite, dwa jeziora jednej i tej samej nazwy, położone w królestwie Polskiem, gubernii Płockiej, powiecie Lipnowskim, dobrach Ostrowite, w zlewie rzeki Skrwy; z tych jedno rozlewa swe wody na 120 morgach przestrzeni, mając głębokości stóp 20; drugie, ma rozległości mórg 80, głębokości 60 stóp. Z pierwszego wypływa strumień i także jeden do niego wpływa. *C. B.*

Ostrowno, miasteczko w gubernii Witebskiej, nad Dźwiną, z kościołem farnym, fundowanym przez Zygmunta Augusta za odniesione zwycięztwa, gdzie się znajdował obraz cudowny Bogarodzicy, ozdobiony, jak twierdzą, przez tegoż króla bogatą koroną. Michał Pociej, wojewoda witebski, odnowił ten kościół. Alexander zaś Sapieha, wojewoda mścisławski, wprowadził do Ostrowna około r. 1620, dominikanów.

Ostrowo, w wielkiem księztwie Poznańskiem, okręgu regencyjnym Bydgowskim, w części zachodniej powiatu Inowrocławskiego położone jezioro.

Ostrowski (Daniel), bernardyn, kaznodzieja w Kościanie, żyjący w połowie XVI wieku, wydał z druku najdawniejszy wykład Mszy świętej po polsku ślicznym językiem. Wspomniony wykład nosi tytuł: *Odpowiedź ojca Daniela Ostrowskiego, bernardyna, kaznodzieje w Kościanie, na list przeciw ofierze świętej Nowego testamentu, którą Kościół apostolski mszą zowie, do niego pisany. W której też jest i wywód tej ofiary najświętszej położon* (Kraków, 1566, w 8-ce). *F. M. S.*

Ostrowski (Stanisław Zdzieszek), herbu Korab', opat przemętski zakonu Cystersów, uczył najprzód w tymże zakonie teologii i przechodził różne stopnie duchowne, w końcu w nagrodę licznych zasług wybrany został na opata w Przemęcie, gdzie umarł w r. 1610; król Zygmunt III poważał go wielce. Pisał dzieła polemiczne po polsku i po łacinie przeciwko różnowiercom, szczególnie zaś przeciwko Aryjanom polskim, wyprzedzając Jezuitów, którzy dopiero po nim rozpoczęli dysputy i szermierki piśmienne. Wydał z druku: 1) *Księgi o prawdziwem bóstwie Jezusa Chrystusa przeciwko nowokrzeżeńcom, a osobliwie Smigleckim* (Poznań, 1588, w 4-ce), przypisawszy je królowi Zygmuntowi III. 2) *De Trinitate Liber I, contra impia Simonis Budnaei, Martini Cechovii, Stanislai Tarnovii et aliorum antichristorum anabaptisticorum* (tamże, 1591, w 4-ce). Z powodu tego dzieła autor otrzymał

własnoręczny list króla Zygmunta III, pochwalający jego gorliwość w sprawie religii. 3) *Refutatio examinationis Fausti infausti Socini, qua impius Antitrinitarius conatus est respondere ad quoddam catholicorum argumentum, pro trino et uno Deo allatum* (tamże, 1594, w 4-ce). *F. M. S.*

Ostrowski (Jakób), doktor teologii, z rodziny herbu Nałęcz, kanonik krakowski od r. 1606, jeden ze znakomitszych kaznodziei, przyjaciel Piotra Skargi. Przebywał na dworze księcia Janusza Ostrogskiego. Mąż uczony, w wymowie biegły, nietylko lud z kazalnicy nauczał, ale i z różnowiercami skutecznie wojował. Osiecki (*Alloq. osecen* tom IV, str. 433), kładzie go w rzędzie największych mówców. Polszczyzna Ostrowskiego czysta, ale w stylu przebija już znacznie smak XVII wieku. Słynął szczególnie z kazań pogrzebowych. Umarł w Krakowie 1637 r. Oprócz wielu kazań pojedynczych, ważniejsze jego dzieła są: 1) *Dyjalog albo rozmowa katolika z ewangelikiem* (Kraków, 1604, w 4-ce); 2) *Obrona kazania ks. Piotra Skargi S. J. o Trójcy Świętej przeciwko Smalcjuszowi rakowskiemu ministrowi* (tamże, 1608, w 4-ce); 3) *Jezusa Chrystusa Boga prawdziwego żywot na świecie*, wierszem i prozą (tamże, bez roku, w 4-ce); 4) *Żałośne słońca i miesiąca zaćmienie w ojczyźnie naszej niesłychane* (tamże, 1632, w 4-ce). Są to dwa kazania na pogrzebie Zygmunta III i królowej Konstancyi, język czysty ale wymowa nieszczególna; 5) *Wiek śmiercią skrócony* (tamże, 1635). Kazanie na pogrzebie Alexandra Karola królewicza polskiego. *F. M. S.*

Ostrowski (Jan), konsenior dystryktu podlaskiego, urodził się w Parcicach 1609 r., z ojca Marcina komornika wieluńskiego. Odebrawszy pierwsze początki nauk w miejscu rodzinnem, posłanym został na dalsze do Byczyny, a potem do Brzegu na Szląsku, zkąd w r. 1627 udał się na dwór księcia Janusza Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego. Po śmierci wojewody, młody Ostrogski, chciwy nauk, udał się do szkół jezuickich w Lublinie a nie mogąc się oprzeć natarczywości zakonu, został katolikiem. Jednakże za namową wuja swego Piotra Kochlewskiego, znowu wrócił do swego wyznania i wysłany był na uniwersytet w Leiden, a potem do Londynu 1635 r. Powróciwszy po dziewięcioletniej niebytności do ojczyzny, został na synodzie w Wilnie 1637 r. ordynowany na ministra. Poczem posłano go do Kiejdan na nauczyciela teologii przy gimnazyjum tamtejszem. W r. 1640, z woli ks. Krzysztofa Radziwiłła, udał się na dwór księżniczki Katarzyny Radziwiłłównej, wydanej za Jerzego Karola Chodkiewicza, na kaznodzieję nadwornego, na którym urzędzie przetrwawszy rok, wyznaczony został od synodu wileńskiego 1641 r. na ministra przy zborze w Węgrowie. Tu w r. 1642 został konseniorem dystryktu podlaskiego i tam dnia 15 Marca 1644 r. życie zakończył. Był to człowiek gruntownie uczony, w literaturze, historyi i językach biegły, w powołaniu gorliwy, w życiu prywatnem zacny, wydał z druku 1) *Obrona niewinności ewangelickiej przeciw niesłusznej heretyctwa pomowie* (bez miejsca dr., 1640, w 4-ce); 2) *Żołnierka i zwycięztwo chrześcijańskie* (Lubcz, 1641, w 4-ce). Jest to kazanie na pogrzebie ks. Krzysztofa Radziwiłła. *F. M. S.*

Ostrowski (Antoni Kazimierz), herbu Grzymała, prymas, arcybiskup gnieźnieński, urodził się w Ostrowie pod Magnuszewem 1712 r., z ojca Ludwika, chorążego pancernego, zagonowego szlachcica w ziemi Czerskiej, w dzieciństwie zażył biedy, sam udał się do szkół pijarskich, w Górze i Drohiczynie, następnie krótki czas służył wojskowo w konfederacyi za Leszczyńskim, wreszcie obrawszy sobie stan duchowny, wstąpił do seminaryjum ks. missyjonarzy w Warszawie, przez których wyświęcony na kapłana i polecony kardynałowi

Lipskiemu (ob.), na dworze jego obeznał się z biegiem spraw publicznych i nauczył się gospodarować wielkim majątkiem. Rządny, oszczędny, o pieniądze dbały, przytem dowcipny, wymowny, z panami jak ze szlachtą potrafił wychodzić, podobał się też każdemu, biskupowi wszędzie towarzyszył i brał też za to w nagrodę coraz to zyskowniejsze probostwa i godności kościelne. Kanonikiem łuckim został w r. 1736, poznańskim 1738, gnieznieńskim 1739, kanonikiem i kustoszem warszawskim 1743 r. Następca Lipskiego, biskup Andrzej Stanisław Załuski zatrzymał go przy sobie, polubił niezmiernie, do wszystkiego używał i dalej w godnościach posuwał, zrobił kanonikiem katedralnym krakowskim 1747 r. Zaraz obrany na trybunał z kapituły 1747 i 1748, zręcznie się tam sprawił, a wystawnością i pracą odznaczył. Za powrotem, mianowany kanclerzem krakowskim, wkrótce Teodor Czartoryski, biskup poznański, powołał go na officyjała warszawskiego, na tem stanowisku miał sposobność wejścia w bliższe stosunki ze dworem i pierwszymi dostojnikami kraju, a znając świat i ludzi, umiał się kierować. Deputat powtórnie z kapituły krakowskiej na trybunał 1751—1752 nie skończył jeszcze swojej czynności, gdy król August III uznał go być godnym infuły i wyniósł na katedrę inflancką 1752 r., akademija zaś krakowska przysłała mu dyplom na doktora obojga prawa; wyświęcony na biskupa 1753 r., zasiadł w senacie. W roku 1758, Antoni Dębowski, biskup kujawski, przybrał go za swego koadjutora, którego wyręczając w obowiązkach pasterskich, przez cztery lata całą dyjecezyją rządząc, podniósł i dobrze zagospodarzył, a po jego śmierci otrzymał tę katedrę 1763 r. Po zgonie Augusta III, Ostrowski zdawna przychylny Czartoryskim i osobisty przyjaciel Stanisława Poniatowskiego, pomagał mu do wstąpienia na tron: po koronacyi też wysłany został przez niego w r. 1765 w poselstwie do odebrania od miast pruskich przysięgi na wierność dla nowego króla. Zlecenie to wykonał bardzo zręcznie, ujmując sobie wszędzie ludzi, z którymi miał do czynienia. Odtąd brał czynny udział w najważniejszych sprawach krajowych. Należał do delegacyi 1767 r. do ułożenia nowego prawodawstwa. Prezydował na drugiej 1773—1775 przy pierwszym podziale Rzeczypospolitej, w obu odznaczając się umiarkowaną roztropnością i usilną około dobra państwa pracą. Powołany do nowo ustanowionej rady, złożonej z pięciu departamentów, zabierał często głos na sejmie 1776 r., w następnym roku mianowany został arcybiskupem gnieznieńskim i jednocześnie opatem Tynieckim i Lędzkim. Zajął się czynnie przywróceniem porządku w archidyjecezyi, który pod bezładnym blizko dziewięcioletnim kierunkiem jego poprzednika Podoskiego, zupełnie z karbów wystąpił. Ale po tylu pracach, zbliżając się zwłaszcza ku starości, zdrowie Prymasa chwiać się poczęło, jakoż zaledwie obecny na sejmach 1778 i 1780 r., wyjechał w r. 1782 dla leczenia się za granicę i umarł w Paryżu 1784 r. Według zdania współczesnych, a mianowicie zacnego Pstrokońskiego, był Ostrowski człowiekiem uczciwym i zdolnym, niemiał on rozległej nauki, lecz brak ten wynagradzał umysł bystry, sąd zdrowy i trafny o wszystkiem, wielka pracowitość i wytrwałość, tudzież umiejętność używania ludzi posunięta do najwyższego stopnia. Rządnością swoją przyszedł do ogromnego majątku, lecz używał go z wielką wspaniałością, łożąc wiele nietylko na przepych swojego dworu, ale też niemniej na chwałę Bożą i na utrzymanie dostojności biskupiej i prymasowskiej. Wybudował i dźwignął kilka kościołów, murował pałace, a zostawszy już arcybiskupem, pałac prymasowski w Warszawie ogromnym nakładem prawie z gruntu przekształcił i następcom swoim zapisał. Z tem wszystkiem i na jego życie rzu-

cono ciężką plamę posądzeniem o przedajność i chciwość bezmierną, które to zdanie dotąd jeszcze jest powtarzane. Stawał jednak w jego obronie publicznie na sejmie 1778 r. jeden z najzacniejszych ludzi, podkanclerzy koronny Maciej Garnysz (ob.), który będąc przez lat 15 nieodstępnym domownikiem Ostrowskiego, pod sumieniem zaręczał o jego niewinności, wyświecił prawdę i pamięć od tych zarzutów starał się oczyścić. Są w druku następne pisma Ostrowskiego: 1) *Epistola pastoralis* (Warszawa, 1753, w 4ce); 2) *Status causae intuita exemptionis bonorum episcopatus Piltynensis, sive Curoniae a possessorum ipsorum hypothecariis* (tamże, 1755, folio); 3) *Przestroga duchowieństwu o szkodach z niedowiarstwa* (tamże, 1774 w 8-ce). Obszerniejsze szczegóły jego życia podają: *Pam. relig. mor.* (1842, tom IV), Malinowski w dopełnieniach Bużyńskiego *Żywotów prymasów* (tom V, str. 160) i J. Bartoszewicz *Arcybiskupi i prymasi.* *F. M. S.*

Ostrowski (Tomasz Adam), herbu Rawa, prezes senatu księztwa Warszawskiego i królestwa Polskiego. Urodził się w Ostrowie małym w Lubelskiem 1735 r. z ojca Piotra. Nauki pobierał u jezuitów w Lublinie, potém kształcił się za granicą na dworach Stanisława Leszczyńskiego w Lunewilu i Ludwika XV w Paryżu. Za powrotem do kraju, król August III przyjął go do siebie i dał stopień kapitana, zaś po jego śmierci, Stanisław August mianował pułkownikiem 1765 r. i wysłał do Rzymu i Berlina z doniesieniem o swém na tron wstąpieniu. Poselstwo to wykonawszy z zadowoleniem zyskał względy tego monarchy, który go zrobił swoim szambelanem i umieścił w gabinecie do interessów zagranicznych 1767 r. Wybrany podkomorzym ziemi Nurskiej 1773 r., był posłem z tejże ziemi na sejmie 1776 r., wyznaczony do rewizyi postępowania rady nieustającej, złożył dokładne i powszechnie cenione w tej sprawie sprawozdanie. Jednocześnie powołany na członka tejże rady, wszedł do wydziału policyi. W r. 1777, wyniesiony przez króla na godność kasztelana czerskiego, zasiadł w senacie. Na sejmie 1782 r. wybrany powtórnie członkiem rady nieustającej, był nim znowu na sejmie 1786 r. Wtedy także miał udział w departamencie spraw zagranicznych, tudzież powierzono mu przewodnictwo w królewskiej kamerze dla wyprowadzenia dochodów Stanisława Augusta z nieładu i niedoboru. Zawiadując kassą królewską, zjednał sobie imię znakomitego finansisty i znawcy gospodarstwa krajowego. W skutek tego, w r. 1791 mianowany podskarbim nadwornym, jako minister skarbu, należał do rady ministrów wybranych przy królu. Zarządzając finansami kraju, zaprowadził porządek w skarbie i utworzył znaczne zapasy, zasiliwszy go wraz z innemi ofiarą 100,000 złp. z własnej szkatuły. Złożony z tego urzędu na sejmie grodzieńskim 1793 r., osiadł w dobrach swoich, zajmował się gospodarstwem, rozwijając przemysł i rolnictwo, które do pomyślnego stanu i znacznych dochodów doprowadził. Pod rządem Pruskim, otrzymał tytuł hrabiego. Za wkroczeniem wojsk francuzkich do kraju, przeciwny zamysłom Napoleona I, nie przyjmował żadnego udziału w sprawach publicznych i dopiero za księztwa wybrany posłem z powiatu Warszawskiego, z woli króla saskiego Fryderyka, był powołany na marszałka sejmu 1808 r., a w r. 1811 został prezesem senatu. Przy utworzeniu królestwa, Ostrowski przewodniczył w komitecie do układu konstytucyi, która podpisana przez cesarza Alexandra I, na jego ręce przesłaną została. Zatwierdzony na urzędzie prezesa senatu królestwa, umarł w Warszawie 1817 r., powszechnie szacowany i poważany. W całém swém życiu postępując drogą pracy i prawdy, odznaczał się on niepospolitym taktem, wielką przytomnością umysłu, roztropnością i poświęceniem

dla kraju. Są w druku niektóre jego mowy sejmowe, umieszczone w *Zbiorze mów* mianych w czasie sejmu czteroletniego i osobno drukowane 1774, 1778 i 1788. Zostawił pięciu synów, z których najstarszy *Antoni Jan*, senator, kasztelan, urodził się w Warszawie 1782 r., nauki pobierał tamże, wyższe zaś kończył w uniwersytecie lipskim 1802 r. Do służby publicznej wszedł jako członek izby wojennej i administracyjnej, ustanowionej przez Francuzów 1806 r., a następnie komissyi rządzącej. Posłował na sejmie 1806 r. za księztwa Warszawskiego i należał do rady konfederacyi 1812 r. Udawszy się za wojskiem, znajdował się w bitwie pod Lipskim i tam był wzięty do niewoli. W r. 1814 wysłany w deputacyi do cesarza Alexandra I do Paryża, za powrotem, urzędował w komissyi likwidacyjnej, a następnie mianowany został senatorem-kasztelanem królestwa. Wtedy oddając się ulubionym od młodości pracom ekonomicznym i przemysłowym, założył w dobrach swoich w Rawskiem nowe miasteczko, przezwawszy je Tomaszowem mazowieckim, w którém zaprowadził liczne fabryki, mianowicie sukna, do świetnego stanu je doprowadziwszy. W skutek wypadków 1831 r., udał się za granicę i umarł w Paryżu 1845 r. Wydał z druku: 1) *Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej w ogólności* (Paryż, 1834); 2) *Żywot Tomasza Ostrowskiego, oraz rys wypadków krajowych od r. 1756—1817* (tamże, 1836 — 1840, 2 tomy w 8-ce); 3) *Żywoty Polaków z XVIII i XIX wieku*; *Krótki rys życia Antoniego Ostrowskiego* (tamże, 1839). Zostawił po sobie *Pamiętniki swego czasu* w rękopiśmie. Z licznego po nim potomstwa, syn jego *Krystyjan Józef*, wychowany we Francyi i tamże osiadły, znany jest w literaturze francuzkiej i polskiej z licznych dzieł wierszem i prozą, przekładów i oryginalnych, pomiędzy któremi wymieniamy: 1) *Lettres Slaves*, 1839 —1853 (Paryż, 1853; wyd. 3-cie, 1857); *Nuits d'Exil* (tamże, 1835—36); *Semaine d'Exil* (tamże, 1837); *Legendes et contes populaires du Sud.* (tamże, 1863); *Theatre complet* (tamże, 1852—1862, 2 tomy). Niektóre jego sztuki dramatyczne po polsku wyszły w Krakowie 1861 r., *Jamby polskie*, 1830—1862 (Lipsk, 1863, 2 tomy) i wiele innych.— **Ostrowski** (Władysław Tomasz), drugi syn Tomasza, urodził się w Warszawie 1790 r., nauki pobierał w konwikcie pijarskim i liceum warszawskiem. W r. 1808 wstąpił do wojska do artylleryi, odbył kampaniję francuzką 1812 r., odznaczywszy się w wielu bitwach. W r. 1815 uwolniony od służby, zajmował się literaturą. W r. 1830 był posłem piotrkowskim, czynny w czasie rewolucyi, po upadku tejże uwięziony w Galicyi i osadzony w Gratz w Styryi, mieszkał potém w Paryżu. Wydał z druku: *Karton, poema Ossyana* (Warszawa, 1820, w 8-ce); *Dziewica z Abidos*, poema lorda Bajrona, z angielskiego (tamże, 1821, w 8-ce); *Giaur ułamki powieści tureckiej*, poema lorda Bajrona z angielskiego (Puławy, 1830, w 8-ce). *F. M. S.*

Ostrowski (Teodor), prawnik i historyk, urodził się na Podlasiu 1750 r. Wstąpiwszy do zgromadzenia pijarskiego, po skończonych naukach, był najprzód professorem grammatyki w Warszawie, a potém tamże w Collegium nobilium uczył przez lat 6 historyi, którą także z woli królewskiej dawał w korpusie kadetów. Następnie w szkołach pijarskich wykładał nauki prawne, a będąc przez lat 8 prefektem szkół i prokuratorem prowincyi, zręcznie kierował interessami i obowiązkom swoim chlubnie czynił zadosyć. Używany do rady zgromadzenia w odzyskaniu praw jego, niemało także pracował, ofiarowanej sobie atoli godności rektora przyjąć, statecznie odmówił. Pisma jego w przedmiocie prawnym zjednały mu sławę w kraju, przeto gdy wyznaczona na sejmie czteroletnim deputacyja do napisania księgi praw cywilnej i kryminalnej

pod przewodnictwem Hugona Kołłątaja pracować zaczęła, między innymi znakomitymi ludźmi, wezwała także do wspólnictwa roboty swojej Ostrowskiego. Podług powszechnego zdania, był to człowiek silnego charakteru i szlachetnego serca, surowy przestrzegacz sprawiedliwości i lubiący prawdę, której się nie wahał mówić każdemu z narażeniem własnem. Chromiński atoli, osobisty świadek jego życia, zapisał o nim w swoich notatach, że na młodzież, zwłaszcza będąc prefektem szkół warszawskich, ogniście był ostry i hukliwy, a rózgami mocno ją ćwiczył, na dworze zaś aż do podłości i wystawności zalotny z umizgami, łaską panów puszący się. Umarł nagle we Lwowie d. 12 Lutego 1802 r. Wydał z druku: 1) *Inwentarz nowy praw, traktatów i konstytucyj koronnych i w. ks. Lit. w czasie bezkrólewia r. 1764 i za panowania Stanisława Augusta do r. 1780 uchwalonych* (Warszawa, 1782, in fol.). Dzieło to, jako kontynuacyja Ładowskiego, ostatecznie przez Wagę wydanego, służy do VII i VIII tomów *Volumina Legum*, lubo są w niem odsyłacze i do konstytucyj po każdym sejmie, oddzielnie z druku wyszłych. Król Stanisław August, na którego żądanie Ostrowski zajął się tą pracą, udarował go za to medalem *merentibus*. 2) *Suplement do inwentarza nowego praw od r. 1764 uchwalonych z sejmów warszawskiego 1782 r. i grodzieńskiego 1784 r. ułożony* (tamże, 1785 roku, folio). Jest to dalszy ciąg poprzedzającego dzieła; 3) *Prawo cywilne narodu polskiego z statutów i konstytucyj koronnych i litewskich zebrane i rezolucyjami rady nieustającej objaśnione, dodatkami z praw kanonicznego magdeburgskiego i chełmińskiego pomnożone, a porządkiem praw rzymskich ułożone* (tamże, 1784, 2 tomy, w 8-ce). Gdy pomimo wszelkich starań i zasięganej porady prawników, znaczne omyłki były popełnione, niezrażony autor wygotował powtórne wydanie, drukowane tamże 1787 r. 2 tomach, z błędów i omyłek tak oczyszczone, iż dzieło to w rzędzie najlepszych zostało umieszczone. Tłómaczenie niemieckie tego dzieła przez Fryd. Bröcker dla magistratur pruskich sporządzone, wyszło p. t.: *Civilrecht der polnischen Nation* (Berlin i Lipsk, 1797—1802, w 8-ce). 4) *Prawo kryminalne angielskie przez Wilh. Blackstona, przekład z angielskiego pomnożony uwagami, do prawa polskiego stosownemi* (tamże, 1786 r., 2 tomy, w 8-ce). Autor wydając ów przekład, miał na celu dostarczyć wzór do naśladowania, mający służyć deputacyi do ułożenia praw dla Polski. Wykład więc szczególniej zalecają uwagi tłómacza i stosunki czynione między polskiemi a angielskiemi prawami. 5) *Roboty około przędziwa albo uprawa lnu, konopi i innych roślin do przędzenia zdatnych. Wiadomość o chowie jedwabników, tudzież nauka o maglowaniu płócien* (tamże, 1788 r., w 8-ce). 6) *Dzieje i prawa Kościoła polskiego* (tamże, 1793, w 3 tomach; 2-gie wyd., Poznań, 1846, 3 tomy), z ważnemi od wydawcy przedruku Józefa Łukaszewicza dodanemi przypisami. Dzieło to, jakkolwiek okazuje chwalebne autora chęci i znajomość dziejów ojczystych, brak jednak dostatecznych materyjałów, bojaźń użycia krytyki, wzgląd na stan, w którym zostawał, a nadewszystko pośpiech, z jakim prace swoje wykonał, sprawiły, iż ono nie zaleca się ani gruntownością, ani bezwzględną historyczną prawdą, jakiej przedmiot wymagał. Wiedział o tém dobrze Ostrowski, czego nie dostawało, myi myślał zająć się powtórnem wydaniem, gdy go śmierć zaskoczyła. 7) *Rozmowa pożyteczna do okoliczności teraźniejszych zastosowana* (tamże, 1794, w 8-ce). *F. M. S.*

Ostrowski (Edward), jeden z celniejszych polskich weterynarzy, urodził się w roku 1816 we wsi Pokorszach w gubernii Wileńskiej, nauki pobie-

rał najprzód w gimnazyjum, a potem w akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, którą ukończywszy w r. 1838 ze stopniem lekarza weterynaryi, w następnym roku wszedł do urzędu w królestwie Polskiem i pełnił różne obowiązki w służbie lekarskiej; był od r. 1841, dyrektorem szkoły weterynaryjnej w Warszawie i nauczycielem tegoż przedmiotu w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie. W r. 1853 powołany na katedrę tejże nauki, do szkoły wyższej w Charkowie, w r. 1854 wysłany został do przewodniczenia wyprawie naukowej do stepów Kirgiż-kajsackich, w celu zbadania głównych płodów natury stanowiących źródło bytu i zamożności nomadów, tudzież odkrycia i wykazania środków mogących wpłynąć na ich ulepszenie. Umarł w Rokitnie, w gubernii Kurskiej, 1859 roku. Oprócz wielu rozpraw umieszczonych w czasopismach i kalendarzach Warszawskich, wydał z druku osobno następne dotąd cenione i użyteczne dzieła: 1) *Zaraza płuc czyli zapalenie płuc panujące u bydła rogatego* (tamże, 1845, w 8-ce), 2) *Chirurgija weterynaryjna praktyczna* (Warszawa, 1844, w 8-ce). Dzieło elementarne używane do wykładu po szkołach. 3) *Policyja weterynaryjna* (tamże, 1844, w 8-ce). 4) *Opisanie i leczenie influenzy końskiej* (tamże. 1847, w 8-ce). 4) *O życiu i pracach Mujschla* (tamże, 1853, w 8-ce). 5) *O zarazie śledziony czyli choroby karbunkułowej* (tamże, 1853); 6) *Listy z podróży odbytej do stepów Kirgiz-kajsackich* (Grodno, 1859, 2 t. w 8-ce), i t. d. *F. M. S.*

Ostrowski (Piotr), nauczyciel języka rossyjskiego w gimnazyjum wileńskiem, później dyrektor gimnazyjum w Dynaburgu gdzie umarł w 1846. Oprócz artykułów i rozpraw w przedmiocie geografii i statystyki Rossyi, umieszczanych w dzienniku Wileńskim, wydał z druku osobno: 1) *Wypisy rossyjskie poprawne i pomnożone prawidłami grammatycznemi, pisownią i lit.* (Wilno, 1819, w 8-ce, wyd. 2-ie; tamże, 1820, 3-ie; 1823, 4-te; 1826). 2) *Rys krótki ogólnej teoryi statystyki* (tamże, 1821, w 8-ce). 3) *Geografija krótka cesarstwa rossyjskiego, królestwa Polskiego i W. księztwa Finlandzkiego* (tamże, 1824, w 8-ce). 4) *Historyja krótka państwa Rossyjskiego* (tamże, 1824, w 8-ce). *F. M. S*

Ostrowski (Antoni), prawnik, herbu Grzymała. Urodził się w r. 1767 w Sławoszowie w Łęczyckiem, z ojca Wojciecha, początki nauk pobierał u pijarów, po skończeniu których z arcybiskupem Antonim Ostrowskim swoim krewnym, jeździł do Frankfurtu i tam kończył prawo w akademii. Za powrodo kraju 1792 wybrany kommissarzem cywilno-wojskowym a następnie deputatem na trybunał koronny Piotrkowski, z województwa Łęczyckiego, odznaczał się na nim zdolnością, pracą i nauką, którą ocenił i wynagrodził król Stanisław August. Po upadku Rzeczypospolitej, osiadł na wsi i zajmował się gospodarstwem. Za wkroczeniem Francuzów wrócił do obowiązków publicznych mianowany prezesem izby wykonawczej, powiatu Brzezińskiego 1806 r., przechodził różne stopnie sądowe, był prezesem trybunału departamentu Warszawskiego za księztwa, a od r. 1817 sędzią appelacyjnym królestwa. Z rodzinnego powiatu wybrany posłem na sejmach w latach 1818 i 1820, występował z wybornemi mowami roztrząsającemi projekta do prawa hypotecznego i kryminalnego, które pozostały w Dyaryjuszach świadczą o jego głębokiej nauce w prawoznawstwie. Umarł w Warszawie 1855 roku. *F. M. S.*

Ostrowski (Andrzej), współczesny infułat proboszcz katedralny Lwowski, dyrektor instytutu głuchoniemych tamże, wydał kilka użytecznych dzieł niemieckich o katechetyce, słownik niemiecko-polski i książki dla głuchoniemych. Z tych ważniejsze są: *Geschichte der katholischen Kirche.* (Lwów,

1848, w 8-ce). *Theor. prakt. Anleitung zur Katechisirkunst für Katecheten* (tamże, 1845); *Katechetik für Taubstummen* (tamże, 1846). *Geschichtliche darstellung des Galiz. Taubstummen Institut zu Lemberg* (tamże, 1855). *Wörterbuch deutsch-polnisches* (tamże, 1849). *F. M. S.*

Ostrowski (Józefat Bolesław), współczesny pisarz polityczny, rodem z lubelskiego nauki kończył w uniwersytecie warszawskim, w którym otrzymawszy stopień magistra prawa i administracyi, starał się otrzymać miejsce Legensa, lecz zawiedziony w nadziei został dziennikarzem mającym znaczne wpływy na wypadki 1831 r. Po upadku rewolucyi udał się za granicę, mieszkał w Paryżu a później osiadł w Londynie. Obdarzony łatwością wypisania się, dyalektyk zawołany, polityczny improwizator w historyi i prawoznawstwie, należał do wszystkich skrajnych czynności młodzieży w Warszawie i w emigracyi, odznaczając się gwałtownością i burzliwością w myślach, które objawił w czasopismach, broszurach i dziełach wydawanych w kraju i za granicą. W późniejszych czasach mniej głośny, był współpracownikiem dzieł wydanych w języku angielskim przez Krasińskiego Waleryjana (ob.) Oprócz rozpraw umieszczonych bezimiennie po czasopismach polskich, paryzkich, poznańskich i krakowskich, był sam redaktorem dziennika p. n. *Nowa Polska* wychodzącym w Warszawie 1831, a następnie w Paryżu od 1833 do 1843 w 4-ch tomach w 4-ce, osobno zaś drukował: *O naturze opozycyi*, bez miejsca druku i roku. *The history of Poland* (Londyn, 1841, 2 tomy). *Wojna polska przez jenerała Vandaucourt, przekład z francuzkiego z objaśnieniami tłómacza* (Paryż, 1836). *F. M. S.*

Ostrowski (Jan Danejkowicz), sekretarz króla Jana Sobieskiego (ob. *Danejkowicz*).

Ostrożeń *(Cirsium)* ob. *Oset*.

Ostróżka *(Delphinium* Tourn), jest to rodzaj roślin ozdobnych, liczny bardzo w gatunki, a jeszcze bardziej w odmiany ogrodnicze, zwłaszcza pod względem barwy kwiatów. Odznacza się szczególnego kształtu kwiatkami, w których działki kielicha i korony są ubarwione, jedno działko kielichowe w ostrogę cienką się wydłuża, a w nią wchodzą płatki korony, także razem w ostrogę skupione i wydłużone. Pręciki są liczne (XIII gromada u Linneusza), zawiązków 3, 1 lub 5, z których potem powstają torebki mieszkowate, z licznemi nasionami (rodzina *Ranunculaceae* czyli jaskrowatych, ob.). Jednym z najpospolitszych w całej Europie gatunków, jest ostróżka polna *(Delphinium Consolida* Lin.) czyli jak ją lud nasz nazywa sroczka, może dla tego, że jej kwiatki nieco do lecącej sroki podobne, kiedy znów nazwa ostróżka, pochodzi od zbrodniałej ostrogi, jaką posiada. Ostróżka polna jest rośliną doroczną, wszędzie po zbożach bardzo pospolitą, od końca Czerwca do Września kwitnącą, o liściach wieloszczepnie-nitkowatych, łodyżce mocno gałęzistej, a kwiatkach pięknie błękitnych, które w odmianach ogrodniczych prócz pełności przybierają jeszcze rozmaitą barwę, jak np. białą, cielistą, szamuową, różową, purpurową, rozmaicie niebieską aż do ciemno-błękitnej, żółtej, pomarańczowej i t. p. Ostróżka ogrodowa sieje się corocznie pod jesień lub w czas z wiosny, w Lutym na inspekcie, a potem przesadza, gdzie potrzeba, robiąc z niej małe kłąbiki. Inne gatunki ogrodowe ostróżki są także bardzo piękne, często wyniosłe i zazwyczaj trwałe, a mianowicie *Delphinium Ajacis* Lin., tak przezwana od Linneusza na pamiątkę Ajaxa mytycznego bohatera greckiego, z którego krwi ten kwiat miał niby powstać, a co stwierdza niejakie podobieństwo rysunku na kwiecie w samym środku do głosek *A J A*. Nazwa zaś

rodzajowa *Delphinium*, pochodzi od podobieństwa nierozwiniętego jeszcze kwiatka do delfina morskiego. *Delphinium Ajacis* czyli ostróżka ogrodowa, jest rośliną także tylko doroczną, pierwotnie z południowej Europy pochodząca, na 2—4 stóp dorastającą i kwitnącą od Lipca do Października. Kwiaty ma w jeden kłos długi gęsto zebrane, barwy białej, cielistej, różowej, ceglastej, czerwonej, fiołkowej, lilijowej, purpurowej, szarej, jasno i ciemno-błękitnej, a nawet pstrej, przytem kwiatki te są pełne lub pojedyncze i t. p. Najpodobniejszą do tego gatunku jest ostróżka alpejska *(Delphinium elatum* Lin.), u nas w Tatrach i na Karpatach Pokuckich dosyć pospolita, a która w ogrodzie należy do bardzo ozdobnych gatunków ostróżek, zwłaszcza w odmianach ogrodniczych, podobnie jak poprzedzające. Jeszcze jest bardzo wiele gatunków ozdobnych, często po naszych ogrodach napotykać się dających, lecz tu wymienimy tylko najpiękniejsze, jak *Delphinium azurerum* Mihx., z Karoliny i Georgii pochodząca i dla tego potrzebująca na zimę przykrycia liśćmi. Także *Delphinium bicolor* Nutt., z Kalifornii, *Delphinium bicolor*, *D. californicum*, *D. decorum*, *D. elegans*, *D. exaltatum*, *D. meunsiesii*, *D. tricorne*, *D. urceolatum*, *D. variegatum*, i wiele inych. Z sybirskich zaś gatunków najpiękniejsze *Delphinium amoenum*, *D. puniceum*, *D. speciosum*, *D. triste*, wreszcie *D. grandiflorum* która ma także mnóstwo odmian ogrodniczych. W ogóle ostróżki ogrodowe lubią ziemię żyzną, pulchną, na słońce wystawioną; rozmnażają się z nasion lub przez rozdzielanie korzeni w gatunkach trwałych, a niektóre z nich potrzebują na zimę przykrycia liśćmi. *F. Be.*

Ostryga *(Ostrea* Lin. Lam), rodzaj mięczaków (ob.) bezgłowych (małżów) listkoskrzelnych (*Acephala lamellibranchiata*). Linneusz w rodzaju tym pomieścił później Bruguière'a i Lamarck'a oddzielne rodzaje: Spondylus, Pecten, Avicula, Gryphaea, Plicatula, Lima i t. d. Tak ograniczony rodzaj ostryg obejmuje jeszcze przeszło dwieście gatunków, z których trzy czwarte znajdują się tylko w stanie kopalnym. Powiemy tutaj tylko o ostrydze jadalnej *(Ostrea edulis* L.), która ze wszystkich, jako używana w znacznej ilości na pokarm, jest najważniejsza. Ostrygi mają dwie muszle, z których wierzchnia jest wypukła, spodnia zaś płaska zwykle utwierdzona do skał, kamieni i t. p. na dnie morza znajdujących się. Organizacyja ich bardzo jest prosta: oddychają skrzelami, nie posiadają ani głowy wyraźnej ani narzędzi zmysłów; otwór ich pyskowy otoczony jest brzegami miękkiemi. Dotąd poznano tylko narzędzia płciowe samicze a ponieważ zwierzeta te są przyrosłe do miejsca, przeto musimy uważać je za hermafrodyty. Rozmnażają się bardzo szybko, za pośrednictwem pewnego rodzaju ikry białej, w której pod mikroskopem daje się widzieć mnóstwo drobniutkich ostryg. Jedno indywiduum wydaje rocznie 50 do 60 tysięcy potomstwa. Ostrygi jadalne europejskie znajdują się na zachodnich i północnych brzegach Francyi, w Kanale, na brzegach Holsztynu, w morzu Śródziemnem i Adryatyckiem, gdzie tworzą tak zwane ławy ostrygowe, których użycie ograniczone jest szczególnemi przepisami. Najsławniejsze z tych ław są znajdujące się w zatoce Kankalskiej, inne założono sztucznie w latach 1770—75 na brzegach Anglii tym sposobem, że ostrygi wydobyte z ław znajdujących się po stronie Francyi, zapuszczono w głębie morza mające dno krzemieniste i pozostawiono je tam na długi przeciąg czasu dla rozmnożenia się. Ostrygi zamieszkują niewielkie głębokości morza w nieznacznej odległości od lądów, dla tego można przedsiębrać sztuczną ich hodowlę. Stawy łączące się z morzem, w których ostrygi utrzymują, nazywają we Francyi i Anglii parkami ostrygowemi. Gospodarstwo tego rodzaju

wymaga pewnych wiadomości, z któremi we Francyi i Anglii dobrze są obeznani. Sztuczną hodowlę ostryg opisał Gaillon w Journal de Physique z r. 1819. Podobnych stawów używają także do trzymania ostryg z morza dobytych i do pozbawienia ich nieprzyjemnego smaku błotnistego. Na brzegach Normandyi, w Aunis, umieją nawet przez trzymanie ostryg w podobnych stawach, nadawać im przyjemną barwę jasno-zieloną. Ostrygi takie w Paryżu bardzo poszukiwane, zwane są *Huitres vertes de Marennes*. Połów ostryg w morzu uskutecznia się zapomocą pewnego rodzaju brony żelaznej, do której z tyłu przymocowany jest worek siatkowy. Przyrząd taki mocno obciążony przyczepiony liną do statku, zapuszcza się na dno morza, a po temże dnie przez poruszający się statek wleczony, zębami swemi odrywa ostrygi, które zbierają się w worku siatkowym. Ostrygi tylko żywe mogą być używane na pokarm, w kilka zaś godzin po śmierci ulegają gniciu. Rozsyłanie ich do miejsc odległych od brzegów morskich musi być szybko uskuteczniane, do tego potrzebne jest stosowne i dokładne opakowanie, które podnosi cenę towaru; na brzegach marynują niekiedy ostrygi i takie dopiero przesyłają. Ostrygi dobrych własności w stanie surowym są pokarmem łatwym do strawienia, lecz nietyle pożywnym, jak sobie powszechnie wyobrażają, mają one raczej skłonność pobudzania apetytu częścią zapomocą soku żołądkowego, częścią zaś zapomocą wody morskiej, której niewielką ilość w sobie zawierają. Ugotowane są trudne do strawienia. Dostrzegano niekiedy, że użycie ostryg sprowadzało przypadłości chorobowe, a ponieważ takowe zwykle zdarzały się w Czerwcu, Lipcu i Sierpniu, to jest w czasie w którym rzucają ikrę, przeto niesłuszny ztąd wyprowadzono wniosek, że ostrygi są szkodliwe dla zdrowia w czasie odbywających się u nich czynności rodzajnych. Muszle ostryg dostarczają wapno wolne od innych ciał nieorganicznych i dla tego używane są w medycynie; wapno z tych muszli na brzegach bywa używane przez mularzy. Połów i handel ostrygami ma wielkie znaczenie nietylko w Europie lecz i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zważywszy, że sam tylko Paryż konsumuje ostryg rocznie przeszło za $1^1/_2$ milijona franków a w Nowym Jorku sprzedają ich za 5 milijonów dollarów. Rzymianie już poczytywali ostrygi za przysmak i otrzymywali je z morza Adryjatyckiego, zkąd pochodzące ostrygi znane pod nazwiskami: arsenałowych weneckich, tryjesteńskich, i t. d. jeszcze dzisiaj używają wziętości. Zatoka Kume i Bosfor słynęły także z ostryg za Rzymian.

Ostrygojad (*Haematopus* L.). Rodzaj ptaków brodzących z rodziny bekasowatych (*Scolopacidae*), mający cechy: dziób długi prosty, mocno ścieśniony z siekierkowato zaostrzonym końcem, obu szczęk zupełnie równych; nozdrza podługowate wązkie, w szparze na bokach dzioba umieszczone; nogi mierne trzypalcowe, średnie ze skrajnym płetwą do połowy sięgającą spięte, błona łącząca wnętrzny bardzo krótka; skrzydła długie spiczaste z lotką pierwszą najdłuższą; ogon krótki równo przycięty. Rodzaj ten cztery tylko gatunki obejmujący rozproszony jest po całej kuli ziemskiej, wszędzie bowiem przez żeglarzy były postrzegane. Przebywają stadkami na piaszczystych pobrzeżach morskich, gdzie zbierają rozmaite mięczaki, a szczególniej dwuskorupne, wyłączne ich pożywienie stanowiące; najobfitszy miewają połów po każdem opadnięciu morza. Muszle dwuskorupne z wielką łatwością stosownie do tej czynności urządzonym dziobem otwierać umieją i tak są na nie chciwe, że wydobywają je z ryb przez rybaków na brzegu zostawionych. Przez mieszkańców nadmorskich zwane są srokami morskiemi z powodu po-

dobieństwa ubarwienia złożonego z czarnego i białego, równie jak dla podobieństwa głosu na widok człowieka wydawanego. Krzyki te myśliwym są nader niewygodne, gdyż straszą wszystkie inne ptaki. Mięso ostrygojadów twarde i przejęte nieprzyjemną wonią do jadła nieprzydatne. Gnieżdżą się po piaskach nadmorskich, i niosą po 4 jajka gruszkowate, szare rudawo-brunatno lub oliwkowo-plamiste. Gatunki żyjące na północy wędrują przed zimą wzdłuż brzegów morskich, i wypadkowo w głąb lądów się zapędzają. Ptak europejski *Haematopus ostralegus* L. czarny z białym brzuchem i ogonem i lusterkiem skrzydłowem, czerwonemi nogami i dziobem pomarańczowym, pospolity nad wszystkiemi morzami europejskiemi, w głąb naszych lądów bardzo rzadko zalatuje. *Wl. T.*

Ostry nabój, nabicie strzelby na proch srótem lub kulą.

Ostrzelić lub *Płoszyć*, kilka razy do ptaka strzelać a nie trafić np. ptaki ostrzelane lub spłoszone, znaczy u myśliwych przestraszone, których zejść nie można.

Ostrzeszów, po niemiecku *Schildberg*, miasto niegdyś powiatowe w województwie Sieradzkiem, ziemi wieluńskiej, obecnie w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Ostrzeszowskim, w okolicy górzystej i leśnej przy trakcie z Kalisza do Wrocławia położone. Kościół miejscowy ma być fundacyi Kazimierza Wielkiego, równie jak i zamek, którego jeden już tylko ośmiokątny pozostał bastyjon mający wysokości 36 stóp. Następca Kazimierza, Ludwik król polski i węgierski, Ostrzeszów wraz z ziemią wieluńską r. 1370 dał w lenność Władysławowi księciu Opolskiemu; lecz przez Władysława Jagiełłę w r. 1396 znów do Korony przyłączony i obdarzony nietylko prawem magdeburgskiem r. 1402, ale i znaczną posiadłością ziemską, a w r. 1416 wolnością odbywania dwóch corocznie jarmarków. Skutkiem otrzymanych swobód i sąsiedztwa ze Szląskiem z którym od czasów Kazimierza Wielkiego znaczny to miasto prowadziło handel, coraz bardziej wzrastać poczęło, gdy okropny pożar r. 1456 całe w perzynę obrócił. Dla wzniesienia go na nowo, uwolnił je Kazimierz Jagiellończyk na lat 10 od wszelkich podatków i ciężarów, a w r. 1460 udzielił mu przywilej na handel solą. Po roku 1660 miasto kilka razy pogorzało i kilkakrotnie, od powietrza morowego bardzo ucierpiało. Dla tego też Ostrzeszów zszedł do miast niższego rzędu, i roku 1793, dostawszy się pod pruskie panowanie niewiele liczył już mieszkańców. Obecnie należy do rządu, w mieście przebywa landrat powiatowy. Ma 4 jarmarki odbywające się do roku. Ordynacyja miejska nadana mu została 5 Stycznia 1859 r. Nabożeństwo w kościele protestanckim odprawia się w języku polskim. Ludność w r. 1837 wynosiła 2,091 głów, zamieszkująca w 225 domach. Odległość od Poznania mil 21. *C. B.*

Ostrzeszowski powiat w wielkiem księstwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, graniczy na północ z powiatem Odolanowskim; na wschód z powiatem Wieluńskim gubernii Warszawskiej; na południe i zachód ze Szląskiem. Kraj powiatu Ostrzeszowskiego jest równy, są jednak wzgórza, osobliwie w okolicach Ostrowa, Mixstadu i Kempna. Głównem zatrudnieniem mieszkańców jest uprawa roli i chów bydła. Przy końcu 1837 roku liczono w powiecie koni i źrebiąt 5,318; bydła rogatego 19,243; owiec 53,912; kóz 55; świń 13,148; w ogóle sztuk 91,676. Na jednej mili kwad. wypadało koni 305; bydła 1104; owiec 3,093; kóz 3; świń 754; w ogóle 5,259. Powiat zatem Ostrzeszowski należał do 9 powiatów księstwa średnio zamożnych w dobytek i w ich rzędzie zajmował ósme miejsce. Powiat Ostrzeszowski

zawiera obszerności mil kwad. geograficznych 17,43 albo włók polskich 5,694. Ludność ogólna w 1837 r. wynosiła w powiecie 55,271 głów, stosunkowa na 1 kwad. mili głów 3,171; miejska 12,055; wiejska 43,216. Dymów liczono w tymże roku miejskich 1,198, wiejskich 4,625; w ogóle 5,823. Powiat Ostrzeszowski liczy parafij katolickich 22, protestanckich 2. Do katolickich należą kościoły parafijalne w miastach Ostrzeszów, Kempno, Baranów, Grabów, Mixstadt; we wsiach Bukownica, Chlewo, Kobyla góra, Kotłów, Mikoszyn, Parzynów, Przedborów, Rogaszyce, Donaborów, Doruchów, Myjomice, Olszowa, Opałów, Siemianice, Słupia, Trzcinica, Wyszanów. Filijalne, Myśliniów, Chinowo, Siedlików, Kochlów, Grembalin, Borowniki, Kierzno, Swiba, Laski. Do protestanckich, kościoły parafijalne w Ostrzeszowie i Kempnie. Żydzi mają w powiecie Synagog 2 to jest w Kempnie i Grabowie. We względzie policyjnym powiat Ostrzeszowski dzieli się na pięć okręgów. Rzeka Prosna prawie w całej długości tego powiatu oddziela go od powiatu Wieluńskiego, gubernii Warszawskiej. Rzek mniejszych ma trzy, to jest Pomiankę wypływającą z błot Smardzewskich i wpadającą do Prosny niedaleko Opatowa; Janicę mającą zródło swoje niedaleko wsi Parzynowa, płynącą około miast Kempna, Baranowa i wpadającą do Prosny naprzeciw miasta Wieruszowa; i Pławtę która wypływa z Szląska i wkrótce pod Siemianicami łączy się z Prosną. Jezior i stawów w powiecie jest 10. Lasów dwa, Myjomycki i Wielowiejski, z tych drugi jest rządowy i stanowi część leśnictwa wielowiejskiego w powiecie Odolanowskim położonego. Wsie rządowe w powiecie Ostrzeszowskim położone należą do Amtu Ołobockiego w powiecie Odolanowskim będącego. Traktów większych jest w tym powiecie dwa: jeden z Kalisza na Mixstadt, Ostrzeszów do Wrocławia, drugi z Wieruszowa na Kempno do Wrocławia; traktów mniejszych jest trzy. Stacyje pocztowe konne w Ostrzeszowie, Kempnie i Grabowie. Prawie cały dzisiejszy powiat Ostrzeszowski ze wszystkiemi miastami swemi należał do dawnego województwa Sieradzkiego w obszerności mil kwad. 16,72. Cząstka mała w północnej części ze wsiami Stefanowo, Strzyżewo i Strzyżewo kolonija należała do dawnego województwa Kaliskiego w obszerności mil kwad., 71. Powiat Ostrzeszowski ma 5 miast: Kempno, Ostrzeszów, Grabów, Mixstadt, Baranów; majętności 48; wsi większych 124; wsi i osad mniejszych 220; w ogóle wsi i osad 354.

Ostrzeżenie (protestacyja) prawne, jest zapisaniem pretensyi w księgach hipotecznych. Ostrzeżenia są trojakiego rodzaju: 1) Gdy złożony jest akt obowiązujący, lub wyrok prawomocny, których skutkiem jest pozbawienie woli, śmierć cywilna, lub zawieszenie w używaniu praw cywilnych, przydanie doradzcy odstąpienie dóbr na rzecz wierzycieli. Gdy złożony jest akt, który dowodzi o wytoczonem postępowaniu dla którego wstrzymane być powinny czynności hipoteczne, jako to akt zejscia, akt sądu handlowego ostrzegający o wytoczonym procesie konkursowym. 3) Gdy złożony jest pozew sądu, który w drodze sądowej wykazać chce jakie prawo do dóbr lub należytości hipotekowanych.

Ostrzykowski (Bonifacy), współczesny autor i wierszopis religijny, proboszcz w Brańszczyku. Wydał z druku: 1) *Wiadomość historyczna o wymowie świętej* (Warszawa, 1830 r.). 2) *Hugono Hermana pobożne pragnienia,* przekład z łacińskiego (tamże, 1841 r., w 8-ce). 3) *Bronisław od Pieskowej Skały,* rzecz wyjęta z podań ludu (tamże, 1845; 2 tomy, w 8-ce). 4) *Hymny kościelne z brewiarza rzymskiego,* wierszem przełożone z dodaniem oryginalnych poezyj (tamże, 1841, w 8-ce). 5) *Pisma wierszem,* ory-

ginalne i tłomaczone (tamże, 1854 r., 2 tomy). 6) *Kleft pod rodzinnem niebem*, poezje (tamże, 1860 r., w 12-ce). *F. M. S.*

Ostyjacy, jedno z plemion syberyjskich szczepu fińskiego, zamieszkują północną i północno-zachodnią część Syberyi zachodniej, nad brzegami rzeki Obi, na zachodnim brzegu rzeki Jeniseja, po obu brzegach rzeki Jełoguja (przytok Jeniseja) i w górnych częściach rzeki Tazu. Za Iwana III, granice państwa moskiewskiego w r. 1499 sięgały w Syberyi krainy Obdorskiej; ludy tam zamieszkałe, a w liczbie tych Ostyjacy, zostali podbici. W czasie późniejszym, za Iwana IV Groźnego, Ostyjacy nie raz powstawali; w r. 1582 Jermak zdobył główne miasto Ostyjaków Narym i na mieszkańców nałożył daninę. Obecnie Ostyjacy, stosownie do miejscowości przez nich zajmowanych dzielą się na Obdorskich, Berezowskich i Narymskich. Każda z włości ostyjackich ma swego księcia. Powinnością książąt tych jest pobieranie jasaku i wnoszenie tegoż do kassy. W zimie Ostyjacy mieszkają w małych chatkach, jurtami zwanych; z twarzy podobni są do Kałmuków; wzrostu małego, lecz mocno zbudowani. W lecie trudnią się połowem ryb; rolnictwem się wcale nie zajmują; na wyspach tylko zbierają siano. Z jarzyn uprawiają cebulę, rzodkiew i nieco ziemniaków. Z bydła domowego hodują jelenie, w małej zaś liczbie owce, krowy i konie; trzymają także psy do jazdy w nartach (saniach). Nartów używają w czasie połowu zwierząt, zwykle w końcu Lutego i w Marcu; w tym celu każdy z nich bierze z sobą 2 pudy sucharów, $^1/_2$ puda kaszy i pud mąki żytniej. Zapasy te składają na sanie (narty) i podzieliwszy się na gromadki (artele), wszyscy jednego dnia wyruszają na połów zwierząt. Za nadejściem nocy, zakopują się w śniegu i w nim zasypiają. Za przybyciem do miejsca, cała gromadka buduje chatkę, w której złożywszy swe zapasy udaje się w dalszą podróż; do połowu zwierząt już to sieci, już to łuków używają. Polowanie trwa około 4 tygodni. Łodzie budują Ostyjacy z wielkich topoli na wyspach rz. Obi rosnących. Zwykłe Ostyjaków pożywienie stanowią ryby surowe, suszone lub zmarznięte; zamożniejsi używają polewki mącznej i placków żytnich. Jeleni, których znaczną ilość hodują, cenią wielce i rzadko kiedy na pokarm zabijają. Mąkę żytnią i kaszę z magazynów rządowych podług oznaczonej ceny otrzymują. Wyznają religiję chrześcijańską; większa ich część jednak do bałwochwalców należy. Liczba Ostyjaków wynosi około 120,000 głów płci obojga; jest to jedno z najliczniejszych plemion syberyjskich. *J. Sa...*

Ostzejskie gubernije. Tak się nazywają w Rossyi gubernije Kurlandzka, Liflandzka i Estlandzka, znane także pod ogólną nazwą gubernij Nadbałtyckich. *J. Sa...*

Oswald (święty), król angielski, syn króla Edelfryda, który panował nad jedną częścią Nortumbryi czyli Nortumberlandyi. Po śmierci ojca, zaszłej r. 717, musiał schronić się do Piktów, a ztąd do Irlandyi, lękając się nowego króla Edwina, swego wuja, który już dawniej królował w innej części Nortumberlandyi. Czas wygnania był dla niego czasem łaski, gdyż tu się nawrócił i ochrzczony został przez missyjonarzy, opowiadających Ewangeliję na sąsiednich wyspach. Dowiedziawszy się o śmierci króla Edwina, zabitego, wrócił do swego kraju, gdzie Osrich, brat stryjeczny Edwina i Eunfrid, starszy brat świętego panowali; ale obaj tegoż roku polegli i ś. Oswald po nich nastąpił. Wyruszył on przeciw Cedwaldowi, królowi Bretonów, zwyciężył go i zabił. Potem połączył w jedno oba królestwa Nortumberlandyi i rozkazywał czterem narodom, to jest Bretonom, Piktom, Skotom i Anglo-Saxonom.

Pracował nad rozkrzewieniem wiary chrześcijańskiej, był królem pobożnym i dobroczynnym. Peuda, były król Mercyi, chcąc przywrócić swoję władzę, a z nią i pogaństwo, wystąpił z potężnem wojskiem przeciw Oswaldowi, który w stoczonej bitwie poległ, licząc 38 lat wieku, a 8 panowania. Bóg wsławił pamięć jego cudami. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Oswalda d. 5 Sierpnia. — **Oswald** (święty), biskup, ze szlacheckiego duńskiego domu, który osiadł w Anglii, po jej zawojowaniu przez Duńczyków. Wychowany pobożnie przez świętego Odona, swego wuja, arcybiskupa Cantorbery, został kanonikiem i dziekanem w Winchester; lecz widząc że go lekce ważono z powodu jego młodości, wyjechał do Francyi, i w jednem opactwie wiódł żywot wzorowy, poświęcony surowym umartwieniom ciała i nabożeństwu. Wróciwszy w roku 962 wybrany na biskupa Worcester, a później na arcybiskupa Yorku, po śmierci wuja swego Osketilla, rządził jednozesnie najprzykładniej obu Kościołami. Umarł po trzydziestoletnich rządach nimi r. 992, padłszy trupem u nóg jednego ubogiego. Kościół obchodzi jego pamięć dnia 15 Października. *L. R.*

Oświata, stan ukształcenia, w którym jasność i pewność przekonań strzegą od przesądów i pomięszania pojęć, a zatém stan pożądany zarówno dla jednostek, jak dla ogółu państwowego. Rozmyślne powstrzymanie oświaty w narodzie jest zbrodnią, jakoż dla państwa i dla Kościoła nie masz właściwie szlachetniejszego zadania nad krzewienie oświaty wszelkiemi możliwemi środkami, za pomocą podniesienia moralności w ludzie, zakładania szkół i uniwersytetów, ściągania do kraju mężów nauki i postępu, bo zadaniem naszej epoki jest wykształcenie całej w człowieku władzy umysłowej, nietylko rozumu, alę i serca. *F. H. L.*

Oswego, hrabstwo w Stanie Północno-Amerykańskim Nowego Yorku, ma $43\frac{1}{2}$ mil kwad. powierzchni i do 90,000 mieszkańców; w kierunku wschodnio-północnym przerzyna je rzeka Oswego, powstająca z połączenia dwóch rzek: Seneki i Oneidy i stanowiąca ważną część kanału Oswego, który łączy kanał Erie z rzeką Ontario. Przy ujściu rzeki Oswego leży stolica hrabstwa, miasto Oswego, bardzo handlowne, z wybornym, lubo sztucznym portem, ze znakomitą żeglugą, liczące do 20,000 mieszkańców. *F. H. L.*

Oświecenie, *Oświetlenie*, ob. *Światło.*

Oświecim, miasto w dawnem województwie Krakowskiem, obecnie w Galicyi, obwodzie Wadowickim, przy ujściu rzeki Soły do Wisły położone; stolica niegdyś udzielnego księztwa. Na mappie Polski sławnego araba geografa Edrisi'ego (ob.), już 1150 r. zamieszczony Oświecim jako gród kwitnący, z tego względu możnaby przypuścić, że nazwa i początek tego miasta przypadną jeszcze na pogańskie czasy. Kazimierz II Sprawiedliwy z okoliczności trzymania do chrztu syna Mieczysława I, księcia na Raciborzu i Opolu r. 1179 darował mu ziemię Oświecimską, która odtąd należeć poczęła do Szląska; następnie 1306 r., przybrała ona tytuł księztwa, gdy z podziału dostała się jednemu ze czterech synów Kazimierza, wnuka tego, którego Kazimierz Sprawiedliwy do chrztu podawał. Mieczysław III, książę na Cieszynie i Opolu, w r. 1291 wydał dla Oświecima przywilej, aby sądy przysięgłe i ławnicze bez rekursu wydawały wyroki. Księztwo to około r. 1433 należało do synów innego Kazimierza, z których *Janusz* Oświecim, *Wacław* Zator, a *Przemysław* Toszczyn (Thost) otrzymał. Gdy Janusz wiele krzywd Polsce zbrojną ręką wyrządzał, wysłani 1453 r., Jan Szczekocki starosta i Jan Kuropatwa podkomorzy lubelscy,

oblegii miasto. Stanął rozejm pod warunkami, aby zamek koronie był ustąpiony, pókiby książę pewnej summy pieniężnej nie wypłacił, albo też hołdu królowi nie złożył. Korzystając Janusz z oddalenia się Kazimierza IV do Litwy, oblega t. r. zamek, a lubo odparty, nie przestawał kraje polskie najeżdżać. Lękając się jednak złych skutków, zawarł ugodę, mocą której za odebraniem 20,000 szerokich groszy pragskich, ustąpił swe księztwa wiecznemi czasy. „Takci wżdy kraina Oświecimska, jakoby po długiém oderwaniu swojem, znowu się do dzierżaw polskich wróciła: i zaraz na początku roku drugiego wszystka razem szlachta krainy onej, wiarę i posłuszeństwo swoje królowi i królestwu znamienitą przysięgą obowiązała” (Kromer. tłóm. Błażowskiego). Nie przestając Janusz na powyższej summie, dopominał się o swe posiadłości, dopłacono mu przeto tak, iż ogólna kwota 50,000 grzyw. szer. gr. pragskich wynosiła (dzisiejszych 3,600,000 Złp.), które uiszczono i zakwitowano 1457 r. Książę ten umysłu niespokojnego, połączywszy się t. r. z niepłatném żołnierstwem, z czechów, szlązaków i polaków złożonem, usiłował ubiedz zamek, lecz gdy mu się to nie powiodło, dopuszczał się zdzierstw i rabunków na pograniczu. Dopiero na sejmie 20 Lutego 1654 r., nastąpiło urzędowe wcielenie księztw Oświecimskiego i Zatorskiego do Korony, a w szczególności do województwa krakowskiego. Oświecim z przyległościami obrócony na powiat z zachowaniem tytułu księztwa, otrzymał starostę grodowego i kasztelana mniejszego, a w roku następnym nadano miastu 5 jarmarków. Przywileje od Kazimierza IV (1454) aż do Augusta III (1739) świadczą o jego świetności. W herbie swym używało miasto orla czerwonego, w błękitnem polu, na piersiach z literą *O.* Wojna Szwedzka ciężką zadała klęskę temu miastu; świadczy bowiem lustracyja 1660 r., iż domów jest tylko 20, rzemieślników 6, a było przedtém osady 500, rzemieślników 200. Godniejsze uwagi, jak podaje J. Łepkowski, pozostały pomniki z czasów dawniejszych: *ratusz* czworoboczny o piętrze, w 1792 roku restaurowany, *kościół* parafijalny obszerny, murowany; nad drzwiami zakrystyi roku 1529. Napis nad wejściem w części kościoła przed wielkim ołtarzem dowodzi, że takowy Michał Ślebarski proboszcz r. 1830 odnowił. Na prawej ścianie kościoła pomnik Hieronima z Brzezia Russockiego z r. 1681. Niedaleko tej świątyni nad Sołą sterczą *ruiny* oświecimskiego *zamku*, którego mur frontowy dochodzi obok bramy do $2^1/_2$ łokci grubości. Pod gmachem dochowały się 3 piękne sklepy, obok którego wznosi się ostatek baszty czworograniastej, a której wysokość dziś jeszcze przenosi 80 stóp, zaś grubość muru 10 stóp przeszło. Przy kończynach miasta szczątki po- dominikańskiego kościoła ś. Krzyża pozostały, który miał wymurować książę Oświęcim z Eufrozyną małżonką swoją. Potem zabudowania klasztorne mieli w posiadaniu różnowiercy przez lat 150. Dominikanie znów odzyskali klasztor. Roku 1519 kościół rastaurowano, a przed niedawnemi dopiero czasy, miejsce to opuścili zakonnicy. Miasto Oświecim jest rodzinnem Jana zwanego *Sacranus* (ob.). Tu się także urodził Paweł Palczowski, uczony podróżnik. Dnia 29 Sierpnia 1863 roku miasto Oświecim nawiedzone zostało strasznym pożarem. Z 340 domów blisko 130 w przeciągu trzech godzin legło w gruzach i popiele, a nadto zgorzał kościół parafijalny, dwie bóżnice żydowskie, ratusz miejski, budynek urzędu powiatowego, dom ubogich i kilka innych znaczniejszych budowli. Przy tym wypadku nikt wprawdzie nie postradał życia, lecz do 100 ludzi zostało pod gołem niebem, pozbawionych całego mienia. Szkody na milijon złotych polskich obliczone. *C. B.*

Oświecima (Jan z), po łacinie pisał się *Sacranus*, co było jego przydomkiem, kanonik krakowski, professor i rektor tamecznej akademii, teolog i mówca swego czasu znakomity. Urodził się w Oświecimie, uczniem był sławnego we Włoszech krasomówcy Franciszka Filelfa, później został professorem akademii krakowskiej, najprzód w kollegijum mniejszem kanonikiem około roku 1460, proboszczem ś. Mikołaja około r. 1469, między 1493 a 1512 kilkakrotnie wybierany rektorem, biegły w naukach, gorliwy w sprawach obywatelskich a ztąd królom polskim i współżyjącym rodakom miły. Z tego pamiętny iż za jego rektorstwa, Maciej król Węgierski przysłał w darze dla akademii narzędzia astronomiczne i że znaczny skarb w kollegijum większém odkryto, może reszta klejnotów i pieniędzy przez królowę Jadwigę, na założenie akademii odkazanych z którego pieniądze pożyczył król Olbracht, a klejnoty zabrał kardynał Fryderyk Jagiellończyk. Był wreszcie nadwornym teologiem królów Olbrachta, Alexandra i Zygmunta; u Alexandra tak wielkie posiadał względy że wiele najmożniejszych domów litewskich, które przez podstępne knowania Glińskiego, wywołały ku sobie zniechęcenie monarchy, jego tylko wstawieniom ocalenie swoje były winny. Posłował po dwakroć do Litwy w sprawie Kościoła za Olbrachta i Alexandra. Umarł w Krakowie 1527. Pisał dzieła teologicznej treści, nie z mniejszém zamiłowaniem oddawał się naukom wyzwolonym a współcześni o nim powiadali, że był w wierszu przedni w prozie doskonały, tłomacz Pisma Ś. wyborny. Są w druku następne jego dzieła: 1) *Elucidarius errorum ritus Ruthenici* bez miejsca druku i r. (1500) w 4-ce. Dzieło to napisane było po nieskutecznem z Rusinami umawianiu się o jedność z Kościołem rzymskim, przedrukowane później z pismami innych autorów pod tytułem: *De Russorum, Moscovitarum et Tartarorum religione, sacrificiis nuptiorum et funerum ritu.* (Spira, 1582, w 4-ce). Znajduje się także w Gwagnina *Rerum Polonicarum* (tom. II str. 347) i w zbiorze Starczewskiego. 2) *J. Sacrani de Oswiecim Modus epistolandi una cum epistolis exemplaribus.* (Kraków, 1507, w 4-ce, wyd. 2-ie; tamże, 1512, w 4-ce, 3-ie; tamże, 1520); z przedmową Stanisława z Łowicza. Przy końcu tej ostatniej edycyi znajduje się życie ś. Jana Kantego, wierszem sześciomiarowym bezimiennego, dzieło niewielkiej wartości. Wiersze łacińskie Jana z Oświecima, rozproszone są po różnych współczesnych mu dziełach. *F. M. S.*

Oświej, miasteczko w gubernii Witebskiej, nad bardzo wielkiem jeziorem między Dryssą a Siebieżem, osada starożytna, występuje w dziejach w XV wieku i wspomnianą jest w traktacie sześcioletniego rozejmu między królem Alexandrem Jagiellończykiem a W. księciem Janem, w r. 1503 zawartym w Moskwie. W XVIII wieku dziedzictwo Hilzenów, którzy je porządnie zabudowali, wystawili kościół, szpital dla sióstr miłosierdzia i szkołę w r. 1759.

Oszajca, *Oszajczyna,* w czasach piastowskich i pierwszych Jagiellonów, wyraz *Oszajca,* znaczył dziedzica, co pierwszy osadzał wieś osadnikami. Niewiastę wdowę, która zakładała podobną osadę, lub małżonkę pierwszego założyciela zwano *oszajczyna.* *K. Wł. W.*

Oszczek, *oszczekiwanie,* w języku łowieckim głos psa na jednem miejscu wydawany, a to, gdy znajdzie zwierza do którego zbliżyć się nie śmie lub nie może.

Oszczep, rodzaj starożytnej broni. Była to pałka, od dołu cieńsza, u góry coraz grubsza, z twardego drzewa, zakończona zwykle dzirytem żelaznym. Bywały oszczepy u nagłówka nabijane ostremi gwoździami, rozmaitego

kształtu. Rzymianie, posyłali sąsiadom, z którymi wojować mieli, oszczep z grotem zakrwawionym, z drugiego końca upalony. U myśliwych naszych oszczepem nazywa się drążek z widłami żelaznemi, który w polowaniu na dziki lub niedźwiedzie, bywa używany. *K. Wł. W.*

Oszczepek, ser owczy, góralski, u naszych podhalan.

Oszczewski (herb.) Dwa trojkąty połączone z sobą wierzchołkami, u górnego w środku krzyż. Na hełmie trzy pióra strusie.

Oszczędności (kassy), ob. *Kassy Oszczędności.*

Oszewka, lamówka, u rękawów koszuli, albo po brzegach sukien. Flisy nazywają oszewką na szkucie obicie z tarcie na burtnicy, wyżej nad burtą, aby podczas burzy, fala nie pluskała w statek. *K. Wł. W.*

Oszlada lub *oślada,* w języku łowieckim, trop kuny leśnej wytłoczony na świeżo spadłym śniegu, kiedy ona z jednego drzewa na drugie przechodzi.

Oszmiana miasto powiatowe w gubernii Wileńskiej, między żyznemi i wesołemi pagórkami nad rzeką tegoż imienia wpadającą do Wilii położone, od Wilna mil 7 odległe. Osada starożytna nazwisko swoje otrzymała od wyrazu litewskiego, *Aszmenies* co znaczy ostrze. Krzyżacy w r. 1384 robiąc wielką wyprawę na zniszczenie dziedzicznych posiadłości Jagiełły, to jest księztwa krewskiego, zbliżyli się po raz pierwszy pod Oszmianę, zkąd zwróciwszy się ku Wilnie, stanęli obozem pod Miednikami, gdzie ich podjazdy załogi oszmiańskiej niepokoiły. W roku 1432 kiedy przygotowano upadek Swidrygaiłły dla jego nieznośnych rządów w Litwie, zaszła tu stanowcza z nim rozprawa, która się skończyła wygnaniem z wielkiego księztwa. Przebywał on we dworze swoim pod Oszmianą z niewielkim pocztem Rusinów i Tatarów, kiedy go znienacka napadł Zygmunt Kiejstutowicz, książę starodubowski, przeznaczony wolą Jagiełły do rządów Litwy z księciem Holszańskim, kilku wojewodami i bojarami, mając liczne i silne wojsko. Orszak Świdrygaiłły rozproszony, a sam ledwo we 14 koni ucieczką zdołał się ratować. Wszakże w jesieni tegoż roku za powrotem Świdrygaiłły z Połocka przyszło tu do walnej bitwy z Zygmuntem, a chociaż obie strony znaczną klęskę poniosły, jednakże Świdrygaiłło straciwszy około 10,000 zabitych a 4,000 w jeńcach i 8 chorągwi, ustąpić z pola bitwy był przymuszony. Zygmunt na podziękowanie Bogu za zwycięztwa, fundował przy kościele parafijalnym, który tu musiał być założonym przez Jagiełłę lub Witolda, kollegijatę około r. 1434; ta wszakże w dalszych czasach upadła. W tej epoce Oszmiana mając dwór książęcy, zaczęła się zabudowywać w miasto, bo pierwotna osada tego nazwiska która teraz nosi imię *Starej Oszmiany,* o ćwierć mili oddalona, została oddana franciszkanom, których tu fundował w r. 1505 Alexander Jagiellończyk kościół im i klasztor drewniany zbudowawszy, na którego miejscu w r. 1822 sami zakonnicy murowany wystawili. Inni przyznają tę fundacyją Witoldowi po klęsce pod Worsklą. Już za Zygmunta Starego Nowa Oszmiana była miastem mającem zabezpieczone swoje prawa i swobody osobną ustawą, której treść podaje lustracyja 1557 r. Ustawę tę Jan III potwierdził przywilejem r. 1683. Za Jana Kazimierza przybyła w tém mieście nowa fundacyja, Andrzej i Dorota z Oborskich Poczobutowie, zbudowali w r. 1667 kościół Ś. Trójcy i klasztor z drzewa swoim kosztem i dominikanów przy nim osadzili. Mikołaj Rudy Radziwiłł, brat królowej Barbary, wojewoda wileński, będąc starostą oszmiańskim, założył tu zbór kalwiński w drugiej połowie XVI wieku. Z powodu zaginionych przywilejów lokacyjnych, Stanisław August na prośbę

burmistrza, radzców i ławników oszmiańskich, wydał im w Warszawie 1792 przywilej *renovationis*, uznający Oszmianę poczytaną przez sejm czteroletni jako miejsce przyzwoite dla sądów i sejmików za miasto wolne i niepodlegające żadnej innej administracyi bezpośredniej, prócz swego własnego magistratu. Przywilej ów zatém uchylił wszelkie juryzdyki obce, oraz wpływ starościński, własność mieszczan zapewnił i od samowolnych podatków zabezpieczył. Zdawna też w niem odbywały się sądy ziemskie i grodzkie, oraz sejmiki na wybór posłów. Starostwo zaś oszmiańskie należało do zyskowniejszych na Litwie. Po upadku dawnego stanu rzeczy, Oszmiana zachowana miastem powiatowém liczyła w r. 1862 ogólnej ludności 3,133 głów, pomiędzy temi szlachty 343, duchowieństwa rozmaitych wyznań 44, kupców 54, rzemieślników 221, rolnictwem zajmujących się rodzin 115. Domów było 236. Handel dość ożywiony, sklepów 33, innych zakładów przemysłowych 28, garbarni 4, wyrabiających rocznie na summę rs. 4,000, dochody miasta wynosiły rocznie 2,583 rs. Targi odbywają się co tydzień, główniejsze zaś w miejsce jarmarków 7 razy do roku. *F. M. S.*

Oszmiana murowana czyli *Oszmianka*, wieś, niegdyś zwana miasteczkiem, w równinach bezleśnych ale żyznych, o milę od miasta Oszmiany położona. Dziedzictwo możnej a oddawna wygasłej rodziny Monwidów Dorohostajskich. Tuż przy wsi leży dwór obszerny, a w nim dotąd stoi stary murowany dom, w którym w XVI wieku był zbór kalwiński. Krzysztof Dorohostajski, marszałek wielki litewski, założył tu w XVII wieku drukarnię i z niej wyszło kilka dzieł religijnych i tu także odbijał swoją *Hippikę*. *F. M. S.*

Oszmieniec Orla (Ferdynand), urodził się na Litwie 1775 r., w młodości służył w wojsku litewskiem, potém został nauczycielem publicznym języków: polskiego, rossyjskiego, greckiego, łacińskiego, francuzkiego i niemieckiego po rozmaitych szkołach na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, w ostatku zaś w mieście Orel w cesarstwie. Otrzymawszy emeryturę, osiadł w Żytomierzu, gdzie pełnił obowiązki biblijotekarza biblijoteki publicznej i tam umarł w roku 1847. Pierwotnie pisał i drukował po polsku, późniéj był redaktorem czasopismów rossyjskich, w których starał się o połączenie narodów i piśmiennictwa rossyjskiego z polskiem. Oprócz licznych dzieł które zostawił w rękopismach w Żytomierzu, drukował: 1) *Experyment publiczny z całorocznego nauk postępku* (Mińsk, 1803). 2) *Wypisy z różnych klassycznych autorów* (Łuck, 1804). 3) *Duch Rossyjan i ich jednoplemienników* (Moskwa, 1816), czasopismo rossyjskie, którego wyszło 6 zeszytów. 4) *Ojczysty pamiętnik* (tamże, 1817, w trzech zeszytach), po rossyjsku. *F. M. S.*

Oszow, z niemieckiego: *Aschofen*, piec w hucie szklanej w którym się szkło ochładza, a w prostych hutach popioły w nim przepalają: chłodnik.

Otahejti (*Otaiti*, *Tahiti* albo *Taiti*), największa z wysp Towarzyskich na Wielkim Oceanie; składa się z dwóch półwyspów międzymorzem z sobą połączonych; większy z nich półnoeno-zachodni nazywa się *Opureonu*, mniejszy zaś południowo-wschodni, *Tiarrabu*, razem połączone mają 23 mile kwadratowe powierzchni. Wnętrze wyspy pokryte górami, a brzegi chociaż otoczone koralowemi skałami, mają jednakże kilka doskonałych dla okrętów przystani. Począwszy od wązkiego opasującego ją szlaku równin, grunt wznosząc się coraz ku środkowi, dosięga aż najwyższego z jej wierzchołków, *Tobreonou*, wznoszącego się na 11,000 stóp. Pomiędzy górami okrytemi do szczytów piękną roślinnością, przedstawia się kraj w stanie jeszcze pierworodnej dzikości; a oprócz kilku zamieszkałych i dobrze uprawnych nadbrzeżnych

równin i dolin, reszta Otahejti zarosła jest w zupełności gęstemi lasami drzew kokosowych, palmowych, chlebowych i t. d., oraz innemi podzwrotnikowemi roślinami. Głęboka na 35 stóp, błotnista laguna, opasująca wyspę do koła, tworzy rodzaj fortecy, a stolica jej *Papeiti* czyli *Papaiti*, ma doskonały port. **Wyspa** została słynną, tak w historyi odkryć, jakoteż i swoim sielankowym charakterem, przypisywanym dawniej też jej mieszkańcom, składającym się dziś z 10,000 dusz. Quiros, zwiedzając ją po raz pierwszy 1606 r. nazwał *Sagittaria*; później kapitan angielski Wallis, w 1767 r., przezwał wyspą króla Jerzego III, a nakoniec Cook z Forsterem, w 1769 r. przejrzawszy ją bardzo starannie, wrócili pierwotną nazwą Otahejti. Ci ostatni żeglarze znaleźli tamtejszą ludność w stanie zupełnej niewinności i prostoty obyczajów, składającą się z około 100,000 głów, poddanych królowi, sprawującemu razem i urząd wielkiego kapłana. Zetknięcie się jednak z Europejczykami, zmieniło wkrótce proste i zmysłowe życie tego ludu w pospolity i godzien politowania stan niemoralności, a zwykłe ułomności natury, w prawdziwą i ohydną rozwiązłość. Brzydkie i zaraźliwe choroby, pijaństwo i rozpusta przerażające już między niemi wywierały klęski. Wysłani tam w 1797 r. missyonarze angielsy zapobiegali jak mogli tak okropnemu stanowi rzeczy; jednakże zaledwie 1803 r. po śmierci Króla Pomare I chrześcijanizm zaczął się trochę rozszerzać i wpływ niejaki wywierać. W roku zaś 1812 Pomare II przyjął sam wiarę chrześcijańską, a przybyli 1817 nowi missyonarze dali silniejszy jeszcze popęd nawróceniu. Pomare III nastąpiwszy po ojcu nietylko utrzymał chrześcijanizm, ale nadał jeszcze poddanym swoim ustawę reprezentacyjną, dotąd istniejącą. Szybki ten jednak popęd cywilizacyi, nie przeniknął zupełnie tego zniechęconego i widocznie coraz zmniejszającego się ludu. Do wewnętrznych przyczyn rozprzężenia, przyłączyła się jeszcze wynikła 1829 r. sprzeczka z konsulem francuzkim Moerenhout, w skutku której 1835 r. francuzcy katoliccy missyonarze przybyli na wyspę, zkąd jednakże następnego roku, wypędziła ich, wiedziona uczuciami sympatyi dla anglików, królowa Pomare, odziedziczywszy 1832 r. tron po bracie swoim. We dwa lata później missyonarze wrócili, a konsul francuzki Moerenhout, uzyskał od pięciu głównych naczelników wyspy oświadczenie, chociaż dość dwujznacznej treści, że poddają wyspę pod szczególną protekcyję Francyi. Królowa Pomare protestowała przeciwko temu, lecz gdy 1843 r. nadeszło urzędowe zawiadomienie, że Ludwik-Filip przyjmuje protektorat, kazała natychmiast wywiesić flagę francuzką. Admirał Dupetit-Thouars, dostawszy polecenie wprowadzenia protektoratu francuzkiego, wydał proklamacyję ogłaszającą, że królowa utraca odtąd wszystkie swoje prawa. Anglija sprzeciwiając się temu, zamieniła niechęć krajowców podniecanych przez missyjonarza Pritchard, w nieprzyjazne już otwarcie stosunki, i tym sposobem Francyja zostawszy przy próżnym tylko tytule protektoratu, odwołała admirała Dupetit-Thouars; Anglija zaś nieprędzej cofnęła swojego konsula Pritchard, aż zmusiwszy Francyję do zapłacenia mu 25,000 franków, jako wynagrodzenie poniesionych strat ze strony marynarki francuzkiej. Sprawa Pritcharda, w której rząd Ludwika-Filipa dał wielki dowód lękliwości, jest plamą jego panowania, a zręcznie obrócona przez opozycyję republikańską, nie mało się także przyczyniła do nieprzychylnego usposobienia ogółu. Wzburzenie ludności przeciw Francuzom wywołało kilka morderczych utarczek, a mianowicie 17 Kwietnia w Macharea i 30 Czerwca w Rapapa. Przysłany nowy francuzki gubernator Bruat, nie mógł przywrócić porządku, królowa Pomare schroniwszy się do Borabora czyli Bolabola, je-

dnej z wysp sąsiednich, opierała się także stanowczo; aż nareszcie 7 Stycznia 1845 r. Francuzi wywiesili w Papeiti swój sztandar protektoratu, a gubernator Bruat ogłosił wyspę Raiatea, w stanie oblężenia. Później gdy rząd francuzki pogodził się z Anglią, a izba deputowanych po bardzo burzliwych rozprawach zgodziła się na wypłacenie 25,000 franków, które rząd francuzki zobowiązał się wypłacić Pritchardowi, Otahejtczycy nie przestawali wojować przeciw Francuzom; aż 17 Grudnia 1846 r. zdobycie zdradą opierającej się dotąd fortecy Fatahna, zmusiło wyspę do zupełnej uległości. Wtenczas królowa Pomare widziała się zmuszoną przyjąć 6 Lutego 1847 r. protektorat francuzki. Po długich jednak układach między Francyją, Angliją i królową Pomare, zawarto 19 Czerwca 1847 r. traktat, którym wyspy Huaheine, Raiatea i Bolabola, wyłączone zostały od protektoratu, a prawa królowej uznane. Wszystkie usiłowania katolickich francuzkich missyjonarzy zostały bezskuteczne z powodu naturalnej postawy Francyi, angielskie zaś missyje przeciwnie coraz większe w Otahejti robiły postępy. Trzeba przyznać, że nabycie tej wyspy było wielką dla Francuzów korzyścią, w chwili, gdy własnie na Oceanie Spokojnym, wzmagał się ruch handlowy wszystkich okrętów europejskich. Protektorat bowiem zyskał tworzącą się tam koloniją bardzo wielkiego znaczenia, jako punkt składowy, oraz miejsce odpoczynku, naprawy i zaopatrzeniu w żywność wszystkich swoich okrętów. Otahejti, jako kraj mogący podołać tym wymaganiom, a nadto zapewniający dostateczne wyżywienie swojej ludności, stanie się wkrótce konieczną stacyją handlową żeglugi parowej i żaglowej, całej nadbrzeżnej wschodniej części Ameryki z Australiją. W 1852 r. w skutku rewolucyi na Otahejti, wypędzono królowę Pomare i ogłoszono rzeczpospolitą; wdanie się jednak Francyi przywróciło ją do władzy, lecz od Maja tegoż samego roku abdykowała dobrowolnie na korzyść dzieci swoich. Starszy więc jej syn jest królem na Raiato, młodszy panuje w Huaheine, a córka, która jak mówią miała zaślubić księcia Kamehamea, jest królową wyspy Bolabola. *F. H. L.*

Otak, na Pokuciu i Ukrainie, wyraz targ oznaczający. „Na jarmarkach i otakach pogranicznych koło Wołoch i Ukrainy.” (Volumina Legum VI, 185), Muchliński pisze: „z tureckiego *otag* i *otak*, namiot, pawilon z płótna np. *Otaki husnajun*, namiot cesarski (sułtański), ztąd u nas znaczy buda, kramy pod płótnem, a potem i targi, pod takiemi namiotami, nie w miastach i miasteczkach gdzie bywają jarmarki, ale na polu, jak to ma miejsce w krajach wschodnich.” (Źródłosłownik). *K. Wł. W.*

Otawa, *(Ottawa)*, wyraz używany w Litwie w znaczeniu *potrawu*, czyli zbioru siana drugiego koszenia: z tureckiego *ot*, trawa w ogóle, i trawa skoszona na paszę.

Otesia, w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, w dobrach Krakopol, przy wsi Auginiszki nad rzeką Dawiną położone jezioro, rozlewa swe wody na 202 morgach przestrzeni. *C. B.*

Otfryd, *(Otfried, Ottfried)*, Frankończyk, uczeń Hrabana Maura, mnich w benedyktyńskim klasztorze Weissenburg w Alzacyi, autor poetycznej historyi Jezusa Chrystusa, podług Ewangelii, w pięciu księgach, którą około r. 868 poświęcił królowi Ludwikowi niemieckiemu z dedykacyją niemiecką, a z przedmową łacińską arcybiskupowi moguńckiemu Ljutbertowi. Jest to najdawniejszy poemat niemiecki z końcówkami rymowanemi, niezmiernie ważne źródło do znajomości staroniemieckiej mowy i metryki, lubo świadczy raczej

o pobożności, niż o sile twórczej i artyzmie poety. Krytyczną edycyję tego utworu wydał Graff, pod tytułem: *Kreit* (Królewiec, 1831). *F. H. L.*

Othon, Oton, ob. *Otton.*

Otok, w języku myśliwych, sznur którym przytrzymuje się wyżeł w czasie *układania*.

Otomanka, rodzaj sofy tureckiej, na której wiele osób siedzieć i rozmawiać może. Moda przyjęta u nas z nazwą od Francyi, gdzie podobne sofy nazywają *Ottomane*.

Otonijel, pierwszy wybawiciel Izraela za Sędziów. Kiedy Kaleb za życia Jozuego zawojował południową część Palestyny, i zbliżał się do miasta Dabir, które pierwej zwano Kariath-Sepher, to jest miasto nauk, ogłosił wtedy: „Kto porazi Kariath-Sepher, a weźmie je, temu dam Akszę, córkę swoję za żonę." I Otonijel zdobył to miasto, a Kaleb, dotrzymał obietnicy, i dał mu swą córkę Akszę w małżeństwo. (*Jozue* 15, 15—19; *Sędziów*, 1, 11—15). Później, po śmierci Jozuego, Izraelici wpadli pod jarzmo króla Mezopotamii Chusan Rasathain, pod którem przez lat ośm zostawali i wybawił ich z pod tego jarzma Otonijel, a następnie był sędzią Izraela, który przez lat 40 używał pokoju. (*Sędziów*, 3, 8—12). *L. R.*

Otranto, starożytne *Hydruntum*, miasto i siedziba biskupa w prowincyi Otranto czyli Terra di Lecce b. królestwa Neapolitańskiego. (obejmuje 128 mil kwad. i 400,000 ludności) leży na skale wchodzącej przylądkiem do morza Adryjatyckiego. Stare, źle zabudowane, liczy ono około 4,000 mieszkańców, otoczone jest zapadłemi fortyfikacyjami i ma pyszny kościół katedralny, w którym starożytny narysowany jest zodyjak. Mały port, popiera handel mieszkańców oliwą. Miasto dało także nazwisko ciaśninie na mil 10 szerokiej znanej Ciasniną Otranto, łączącej morze Adryjatyckie z Jońskiem. Napoleon mianował niegdyś Fouché'go księciem Otranto.

Otręby, skórka czyli kora ziarn zbożowych, oddzielona w czasie mielenia stanowi otręby, których grubość zależy od odległości pomiędzy kamieniami młyna. Przekonano się, że w młynach dobrych ze stu części na objętość pszenicy otrzymuje się siedmdziesiąt części mąki i 30 otrąb. Otręby są bardzo niestrawne i wtenczas tylko mogą być za pokarm dawane zwierzętom domowym, kiedy na nich pozostało nieco mąki. Dawniej kiedy we młynach nie zupełnie oddzielano mąkę od otrąb, otrzymywano z tych ostatnich krochmal. W razie niemożności zużytkowania otrąb innym sposobem, mogą one służyć za nawóz.

Ottava rima, albo *Ottava*, zwrotka ośmiowierszowa, *oktawa*, jedna z najpiękniejszych i najszlachetniejszych form poetycznych, złożona z sześciu wierszy o dwóch rymach przekładanych, w których składają się z sobą końcówki wiersza pierwszego, trzeciego i piątego, oraz drugiego, czwartego i szóstego, zaś zakończona dwoma wierszami o trzecim rymie odmiennym. Forma ta, zrodzona we Włoszech, nadaje się szególnie do poezyi epickiej, w której użył jej najpierwszy Boccaccio (*La Teseide*), lubo zapewne nie on był jej wynalazcą. Po nim wszystkie arcydzieła epickie Włochów pisano są w takiej formie. Regularna oktawa składa się z ośmiu wierszy jedenastozgłoskowych, z rymami żeńskiemi (*endecasillabi piani*); dwa ostatnie wiersze zwrotki nazywają się jej kluczem albo zakończeniem (*la chiave* albo *la chiusa*). Według Hammer-Purgstalla Arabowie znali oktawy już dawno przed Włochami; nie masz jednak dowodów historycznych, żeby ją ci ostatni od tamtych przejęli. Hiszpanie wzięli ją od Włochów dopiero w XVI wieku; później przeszła

do Anglików i do Niemców, a i w naszej literaturze używali jej z powodzeniem niektórzy najcelniejsi poeci, mianowicie Zygmunt Krasiński, Julijusz Słowacki i inni. *F. H. L.*

Öttingen, medyjatyzowane hrabstwo w byłym cyrkule Szwabskim, częścią w królestwie Bawarskiem, częścią w Wütembergskiem, mające 15 mil kwad. powierzchni i przeszło 60,000 mieszkańców. Stolicą jest miasto Öttingen, nad rzeką Werritz, w Bawaryi, liczące 4,000 mieszkańców. Miasteczko Wallerstein słynne jest zamkiem, w którym biblijoteka zawiera do 100,000 tomów. Książęca rodzina Öttingen wygasła w 1751 r.; dziś kwitnie jeszcze linija Öttingen-Wallerstein, która w 1774 r. otrzymała godność książęcą i w której odznaczył się szczególnie książę *Ludwik Kaft Ernest von Öttingen-Wallerstein* (urodzony 1791 r.), mąż stanu bawarski, którego posiadłości za to, iż nie chciał przyjąć służby francuzkiej, przez Napoleona I zostały zmedyjatyzowane i wcielone do Bawaryi. Znakomite jego zbiory archeologiczne, nabyte przez króla Ludwika w 1828 r., stanowią ważną część galeryi królewsko-bawarskiej. Na sejmie bawarskim bez przerwy stał po stronie oppozycyi; w 1847 r. został ministrem spraw zagranicznych, w gabinecie zwanym Lola-Ministerium, już w roku następnym jednak, nie mogąc dogodzić żadnemu ze stronnictw krańcowych, podał się do dymissyi i odtąd stanął znowu na czele lewej oppozycyjnej. *F. H. L.*

Öttinger (Edward Maryja), pisarz niemiecki, urodzony 1808 r. w Wrocławiu, pochodzenia izraelskiego, kształcił się w Wiedniu, gdzie następnie oddawał się pracy dziennikarskiej. W 1829 r. założył w Berlinie pismo satyryczne *Der Eulenspiegel* (Sowizdrzał), później w Monachijum takież, p. t.: *Das schwarze Gespenst*, a gdy go i ztąd wydalono, powrócił do Berlina, gdzie do 1835 r. redagował *Figara*. Podobne pisma wydawał także w Hamburgu *(Argus)* i w Wiedniu, po czem udał się do Szwajcaryi, Stuttgartu, Moguncyi i Manheim, wszędzie rozpoczynając wydawnictwa nowych czasopismów, których mu zabraniano. W Lipsku od 1841 do 1852 wydawał *Charivari*, a od 1852 r. zamieszkał w Paryżu, potem w Bruxelli. Obok takiej działalności dziennikarskiej Öttinger pisał także liczne powieści, jak np.: *Der Ring des Nostradamus* (3 tomy; 1838); *Onkel Zebra* (7 tomów; 1842); *Sophie Arnould* (2 tomy; 1847); *Potsdam und Sanssouci* (3 tomy; 1848); *Jerome Napoleon und sein Capri* (3 tomy; 1853 r.), przytem mnóstwo drobniejszych powieści, almanachów humorystycznych i t. p. Utwory jego odznaczają się wszystkie dowcipem i lekkością prawdziwie francuzką, często jednak i nadmiarem sprosności. Z poezyj jego, w ogóle pisanych w tym samym duchu, odznaczają się: *Das Buch der Liebe* (1832 r.; piąte wydanie 1850 r.); *Das neue Buch der Liebe* (1852 r.) i *Bachus* (1853 r.), zbiór pieśni pijackich. Erudycyi dowiódł Öttinger w niektórych pracach biblijograficznych, jako to: *Archives historiques* (1841 r.); *Bibliotheca Schahiladii* (1844 r.), *Iconographia Mariana* (1852 r.) i *Bibliographie biographique* (1850 r.). *F. H. L.*

Otto (Fryderyk Julijan), lekarz i chemik niemiecki, urodził się 1809 roku w Grossenhain, w Saxonii; po ukończeniu nauk szkolnych, został uczniem w aptece miejsca rodzinnego, w roku 1829 udał się na uniwersytet w Jenie, gdzie jako assystent w instytucie farmaceutycznym Wackenroder'a, znalazł sposobność czynienia badań chemicznych; następnie pracował jako chemik w wielkiej fabryce porcelany Nathusius'a w Althaldensleben i w r. 1833 powołany został do Brunświku, gdzie z kolei został professorem chemii nadzwyczajnym, zwyczajnym, assesorem w najwyższym komitecie spraw lekarskich,

dyrektorem laboratoryjum i w r. 1846 radzcą lekarskim. Zakłady farmaceutyczne brunświckie w znacznej części jemu zawdzięczają swoją organizacyję. Z licznych dzieł jego wymienimy: *Lehrbuch der Essigfabrikation* (Brunświk, 1840); *Lehrbuch der rationellen Praxis der landwirthschaftlichen Gewerbe* (wydanie piąte; Brunświk, 1862); dzieło obejmujące: gorzelnictwo, piwowarstwo, fabrykacyję drożdży, octu, likworów i t. p., które posłużyło za wzór do napisania wielu podręczników tego rodzaju; *Ausführliches Lehrbuch der Chemie* (3 tomy; wydanie trzecie, tamże, 1852—55), opracowane według doktora Graham'a *Elements of Chemistry; Anleitung zur Ausmittelung der Gifte* (tamże, 1855), służące za przewodnika w dochodzeniach sądowych i t. d.

Otto (Leopold), pastor zboru ewangelicko-augsburgskiego, doktor filozofii, członek rady wychowania publicznego w królestwie, współpracownik niniejszej Encyklopedyi, urodził się w Warszawie d. 2 Listopada 1819 r. z ojca Jakóba, sztabs-oficera artylleryi wojska polskiego. Po odbyciu nauk gimnazyjalnych w mieście rodzinném 1839 r., wysłany kosztem rządu na uniwersytet dorpacki, przeszedł na berliński, gdzie nauki teologiczne, uczęszczając także na wydział filozoficzny, ukończył w r. 1843. Poczém złożywszy przepisane egzamina, powołany został w r. 1844 na pastora w Piotrkowie trybunalskim, a ztamtąd do Warszawy w r. 1849; pełni zarazem obowiązki nauczyciela religii przy gimnazyjach miejscowych. W roku 1864 został członkiem rady wychowania w królestwie; uniwersytet zaś Lipski w uznaniu zasług literackich, przysłał mu dyplom doktorski. Wierny powołaniu któremu z przekonania się poświęcił, ksiądz Otto jako jeden z najcelniejszych kaznodziei polskich, krzewi zasady chrześcijańsko-ewangelickie z bezinteressownością, w gorliwości i pracy, wydając w tym celu i sposobie dzieła, tudzież od 1863 r. redagując czasopismo kościelne, pod tytułem: *Zwiastun ewangeliczny*, w którém prawie wszystkie celniejsze artykuły są jego pióra, a pomiędzy temi znakomicie obrobione rozprawy: *O Janie Ostrorogu, Fryczu Modrzewskim, Historyja zboru warszawskiego* i t. p. Od czasu też rozpoczęcia *Encyklopedyi powszechnej* udzielił jej wiele ważnych w swoim przedmiocie artykułów; podobnež umieszczał w *Tygodniku illustrowanym* i *Gazecie Warszawskiej*. Osobno drukował: 1) *Zarys logiki i metafizyki* dra Jana Edwarda Erdmanna, przekład z niemieckiego (Lipsk, 1844, w 8-ce). 2) *Konfessyja czyli wyznanie wiary Kościoła ewangelicko-augsburgskiego* (Warszawa, 1852, w 8-ce). 3) *Dwie mowy powiedziane na pogrzebie ś. p. doktora Malcza* (tamże, 1853, w 8-ce). 4) *Ojcze nasz, dziewięć kazań* (tamże, 1855). 5) *Mowa miana na pogrzebie ś. p. doktora v. Oettingen* (tamże, 1856). 6) *Pięćdziesiąt świadectw dla konfirmandów* (tamże, 1858). 7) *Zakon Boży w dziesięciu kazaniach* (tamże, 1863). 8) *Dla czego wiele jest powołanych a mało wybranych*, kazanie (Cieszyn, 1864). 9) *Rozmyślania i modlitwy* (Warszawa, 1865 r.). *F. M. S.*

Ottokar I (Przemysł), król czeski, wstąpił na tron książęcy Czech w roku 1192, lecz już w roku następnym został zeń złożony. Po pięcioletniej przerwie objął znów władzę 1197 r. i od cesarza Filipa Szwabskiego r. 1198 otrzymał godność królewską. Cesarz Otton IV i papież Innocenty III r. 1203 zatwierdzili go w tym tytule. — **Ottokar II** (Przemysł), z przydomkiem Zwycięzki, król czeski, syn Wacława I Jednookiego, wstąpił na tron w 1253 r. Jeszcze za życia swojego ojca stanął na czele zbuntowanej szlachty i ogłosił się królem, lecz wzięty do niewoli, przez czas jakiś trzymany był w więzieniu w zamku Primda. Gdy po wypuszczeniu go na wolność za-

wakowało właśnie księstwo Austryjackie, Ottokar z wojskiem zajął takowe, a chcąc pozyskać również i Styryję, lubo sam liczył dopiero 23 lat wieku, zaślubił 46 letnią Małgorzatę, siostrę zmarłego księcia Austryjackiego Fryderyka. Lubo papież zatwierdził go w posiadaniu obu księstw, ciężkie przecież jeszcze musiał o nie staczać walki z Węgrami i z Bawaryją. W 1253 r. wstąpiwszy na tron Czeski, przedsięwziął wspólnie z kawalerami Teutońskimi i z margrabią brandenburgskim Ottonem wyprawę przeciw pogańskim Prussakom, których w roku następnym zupełnie podbił. Dla zabezpieczenia ważnych tamże podbojów, założył nad rzeką Preglem warownię królewiecką. Wkrótce potem o Styryję, powtórną prowadzić musiał wojnę z Węgrami, których r. 1260 pobił na głowę na Polu Marchy (*Marchfeld*); liczne także staczał walki ze szlachtą swego kraju. Rozwiodłszy się z niepłodną swoją żoną Małgorzatą, zaślubił w 1261 r. węgierską królewnę Kunegundę; a po śmierci księcia Karyntyi i Krainy, Ulryka, w 1269 r. odziedziczył po nim i te kraje, których posiadanie zapewnił sobie stanowczém 1273 r. zwycięztwem nad Ludwikiem, bratem Ulryka i sprzymierzonymi z nim Węgrami (na polu Marchy). Korony cesarskiej dwukrotnie sobie ofiarowanej, nie przyjął, opierał się jednak także wyborowi Rudolfa Habsburgczyka, a gdy ten został cesarzem, odmówił mu hołdu lennego. Wynikła ztąd wojna zakończyła się nieszczęśliwie dla Ottokara, który prosząc 1276 r. o pokój, odstąpić musiał cesarzowi Austryi, Styryi, Karyntyi, krainy i Egeru, zaś Czechy i Morawiję przyjąć na nowo w lenność. Nieznośne to dlań upokorzenie skłoniło go w 1278 r. do podniesienia wojny powtórnej, w której walcząc mężnie, zginął w bitwie pod Jedenspeng nad Marchą, zapewne skutkiem zdrady swoich baronów. Był to król wielkich przymiotów, który pracował nad ukróceniem buty szlacheckiej, a emancypacyją mieszczaństwa i włościan; wspierał rolnictwo, handel, nauki i sztuki. Po nim nastąpił w Czechach i Morawii syn jego Wacław II, na którym wygasł ród Przemysłów. *F. H. L.*

Ottomańska Porta, ob. *Porta ottomańska* i *Turcyja*.

Otton (święty), biskup bambergski, apostoł Pomorzan, pochodził ze znakomitego ale niezamożnego domu, w Szwabii, urodził się około r. 1062 albo 63, otrzymał staranne i gruntowne wychowanie, wcześnie udał się do Polski dla uczenia młodzieży krajowej. Nauczył się Otton języka krajowego i założył szkołę. Ten życia sposób wkrótce nie mało mu znajomości nastręczył. Wzywano go do różnych poselstw, przez co i do dworu sława jego doszła. Król Władysław Herman przeznaczył go na swego kapelana. Otton wszedłszy w radę z panami polskimi, nakłonił Władysława do szukania w Ratyzbonie nowej małżonki, przekładając mu urodę tej pani, a zyski ze związku z krwią cesarską. Wyprawiwszy Ottona do cesarza Henryka IV na czele ozdobnego poselstwa, rad był Henryk żądzy królewskiej, bądź dla pozbycia się z siostrą wielkich wydatków na utrzymanie jej dworu, w niedostatku pieniędzy potrzebnych do popierania wojny, bądź, co podobniejsza do prawdy, dla złączenia się z Polską pokrewieństwem i przymierzem przeciwko nieprzyjaciołom Sasom, którzy Władysława do spółki z sobą namawiali. Zaślubiona w Ratyzbonie siostra cesarza Henryka IV, Judyta albo Zofija, posłana do Krakowa, gdzie się wesele odprawiło. Otton został przy królowej na urzędzie kapelana, utrzymując między Polską a cesarzem przyjaźń, tak dalece, że oba dwory jednym odtąd domem być zdawały się. Henryk IV miał sposobność poznać Ottona zbliska, ściągnął go na swój dwór, uczynił swoim kapelanem a później kanclerzem, a w Grudniu 1102 r. wyniósł na biskupstwo bambergskie, na

które Paschalis II papież sam go konsekrował w Anagni r. 1106, w czasie podróży jego do Włoch. Otton odznaczył się pomiędzy biskupami niemieckiemi gorliwością apostolską, wymową zrozumiałą dla ludu, gdyż miewał kazania po niemiecku; umartwieniami ciała, postami i rzadkiem miłosierdziem dla ubogich, których tysiące żywił podczas głodu. Szczodrym był także dla służby Bożej; założył piętnaście wielkich klasztorów w różnych częściach Niemiec, tudzież nie mało kościołów. Bolesław Krzywousty pragnąc nawrócenia zaciętych w pogaństwie Pomorzan, przez trzy lata prawie zachęcał biskupów krajowych, do przedsięwzięcia tak zbawiennej dla ojczyzny, a Bogu miłej pracy, znajdowali oni zawsze wymówkę, straciwszy w pośrodku bogactw i dobrego bytu pierwotną ojców gorliwość; a użycie obecnych wygód, nad zasłużone śmiercią znoje i trudy między krwawym bałwochwalców gminem przekładając. Miał zdawna Bolesław doświadczoną sobie cnoty i świątobliwości Ottona znajomość, kiedy jeszcze na dworze ojca jego Władysława Hermanna był kapelanem. Na tego więc oczy obrócił; ile gdy wiedział że ten święty biskup, polskiemu narodowi wdzięczny i przychylny, nie poszedłby w ślady innych niemieckich wiary opowiadaczów, którzy ją szczepiąc, pomnażali razem niemieckie panowanie, oraz biorąc od cesarzów i książąt moc apostolstwa, brali od nich razem liczne dzierżawy i uciążliwe na dziesięciny przywileje. Uprzedził Ottona w chęci nawrócenia Pomorzan niejaki Bernard, rodem Hiszpan, z powołania pustelnik, potém w Rzymie wyświęcony na biskupstwo. Pamięć na życie pustelnicze i ubogie wprawiła go w mniemanie, że w lichém odzieniu, pokorą chrześcijańską zwycięży dumę bałwochwalstwa. Wygnali go Pomorzanie jako żebraka i chcącego raczej korzystać w ich kraju z majątków, niżeli z dusz połowu. Wyprawił zatém Bolesław Krzywousty do Ottona posłów z podarunkami i z listem pełnym ku niemu poszanowania. Otton zrozumiawszy żądanie Bolesława, za zezwoleniem papieża Kalixta i Henryka cesarza, wyprawił się w zamierzoną do Pomorza drogę, w okazalszej niżeli poprzednik jego Bernard myśli i komitywie; a przez Czechy, tudzież biskupstwo wrocławskie i poznańskie przyjechał do Gniezna, gdzie go Bolesław Krzywousty, liczném rycerstwa gronem otoczony, o dwieście kroków od miasta boso spotkawszy, najprzód do kościoła zaprowadził, potém zatrzymawszy u siebie przez siedm dni, z przydanymi ludźmi, oba języki słowiański i niemiecki umiejącymi, tudzież trzema kapelanami, a mianowicie Pawłem pułkownikiem, dla bezpieczeństwa odprawił. Puścił się Otton z Gniezna ku zamkowi Ujście, zkąd wszedłszy w okropne puszcze, trzymając się tylko pewnych znaków, ledwo szóstego dnia ujrzał się na granicach Pomeranii. Albowiem tych lasów żaden podobno z ludzi dawniej nie przebywał, póki Bolesław przed kilkąnastą laty, nim całą Pomeraniję podbił, wetując bronią łotrostwa pomorskie, pewnych tam dróg wycinaniem i znaczeniem drzewa, dla rychlejszego na kraje nieprzyjacielskie napadu, wojskom swoim nie utorował. Przyjął Ottona Warcisław u brzegu rzeki granicznej, w towarzystwie 500 jazdy zbrojnej, z osobliwszą ludzkością, obiecując mu wszelką pomoc. Okropna barbarzyńców, a bardziej jeszcze wiadomością przyczyny przybycia Niemców nasrożona postać, zapalczywe z porwanemi od pasów nożami groźby, że ich albo żywcem obłupią, albo znaczone na głowach odniosą plesze, wrzaskliwe nadto wołania tyle nabawiły trwogi, że prócz Ottona, reszta towarzyszów straszliwego już, bez wyznania wiary, męczeństwa spodziewała się. Pierwszém gorliwości Ottona dziełem było miasto Pirycz, gdzie wszyscy prawie mieszkańcy w przeciągu 20 dni łaskawe mu dali ucho i chrzest przyjęli. Niemniejszą napełnił pociechą

Ottona Kamin, rezydencyja Worcisława; tam żona jego, tajemna dotąd chrześcijanka, osobliwsze mu okazywała względy, a Warcisław porzuciwszy wielożeństwo, lepszym odtąd i pewniejszym chrześcijaninem być obiecał, oraz i na ruinach zbudowanego, podobno niegdyś przez Mieczysława, kościołka, nową i trwalszą świątynię zbudował. Atoli Julin, miasto wielkie i obszerne, a nad inne w uporze bałwochwalczym zaciętsze, pewnieby było źle przyjęło biskupa, gdyby on w domu Warcisława, za radą przewodników, nie stanął; gdzie obyczajem krajowym, każdy przytułek znajdujący, już tém samém życia i zdrowia ochronę znajdował. Chciał Otton nic nie dokazawszy, przenieść nieskuteczną w Julinie gorliwość do Szczecina. Tam pracując przez dwa miesiące, gdy na płonne do przyjęcia prawdy serca, próżne tylko rzucał nasiona, podobało się wyprawić posłów do Bolesława w nadziei, iż jego łaski i groźby doznane, więcej w tym razie, niżeli nauka pomódz mogły. Przysłał Bolesław przez owego Pawła, takowe chrześcijanom woli swojej obwieszczenie: „Bolesław, wszechmocnego Boga łaską, książę polski, a nieprzyjaciel wszystkich pogan, narodowi Pomorzan i ludowi Szczecińskiemu, poprzysiężoną wierność zachowującemu, pokój stateczny i długą przyjaźń; niedotrzymującemu zaś miecz, ogień i gniew wieknisty. Gdybym na was wyszukiwał przyczyn, mogłaby być sprawiedliwa ku wam, niechęć moja, że was jako wiarołomców cofających się nazad widzę, i żeście pana a ojca mego Ottona biskupa, wielkiej czci i uszanowania godnego, życiem i sławą we wszystkich narodach znakomitego, dla waszego zbawienia od prawdziwego Boga przez naszą usługę posłanego, tak jako należało nie przyjęli: aniście dotąd według bojaźni bożej jego naukom posłusznymi byli. Wszystko to wprawdzie służy ku waszemu zaskarżeniu; lecz wstawili się za wami posłowie moi i wasi, mężowie czcigodni i roztropni, mianowicie zaś sam biskup wasz i ewangelista. Na tych więc radzie i prośbie sądząc za rzecz godną przestać, służby i podatków ciężar, ażebyście jarzmo Chrystusowe ochotniej przyjęli, tym sposobem uchylić sam postanowiłem. Cała ziemia Pomorzan, książęciu polskiemu, ktokolwiek on będzie, trzysta tylko grzywien srebra wagi publicznej, każdego roku wypłaci. Jeśliby zaszła wojna, tym sposobem mu dopomogą; dziewięciu gospodarzów, dziesiątego na wyprawę wojenną w rynsztunek i pieniądze opatrzą. To zachowujący, a do wiary chrześcijańskiej przystępujący, pokoju od nas, podaniem ręki i wiecznego życia radości dostąpicie; we wszystkich też potrzebach waszych obrony zawsze i pomocy Polaków, jako przyjaciele i towarzysze doznacie.'' Umniejszenie podatków i służby wojskowej sprawiło w Szczecinianach radość i powolność na przyjęcie wiary. Zapomnieli Pomorzanie przeszłych klęsk swoich, a gwałtowne dawniej z sobą postępki z obecną Bolesława Krzywoustego znosząc łaskawością, po przeczytaniu listów jego, chętnie wszyscy prawom ewangelicznym poddali się. Zburzone natychmiast cztery pogańskie bóżnice *kontynami* od nich nazwane. Odrzucone bałwany, a między niemi najsławniejszy nazwany *Tryglaw,* który na znak tryjumfu samemu biskupowi dostał się i potém w podarunku od niego papieżowi do Rzymu był posłany. Skarby wszystkie obyczajem narodu w owych świątnicach chowane, które Szczecinianie Ottonowi dawali, na nichże samych rozdzielone. Wkrótce potém poszli za ich przykładem obywatele Julinu, Dodonu, Kołobrzegu i Belgradu. Otton dopełniwszy na ten raz apostolstwa swojego; po szczęśliwem dokonaniu nawrócenia Pomorzan, wrócił r. 1128 do Bamberga, zkąd aż do śmierci często się znosił z Pomorzem. Umarł Otton dnia 30 Czerwca 1139, w 70 roku życia. Dyjecezyja Julińska czyli Wolińska, którą założył, oddana

była pod bezpośrednią zwierzchność stolicy apostolskiej, przez papieża Innocentego III, r. 1150, a w r. 1170 przeniesiona do Kamienia. Wiele cudów miało miejsce u grobu ś. Ottona, co skłoniło Klemensa III do kanonizowania go uroczyście r. 1189. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Ottona dnia 2 Lipca lub 29 Kwietnia. *L. R.*

Otton (Marcus Salvius *Otho*), cesarz rzymski, urodzony r. 32 po nar. J. C., należał do znakomitej rodziny i z początku był powiernikiem i towarzyszem Nerona, lecz gdy ten chciał bez przeszkody wziąć do siebie jego żonę, Poppeę Sabinę, mianował Ottona namiestnikiem w Luzytanii (r. 59), gdzie odznaczał się umiarkowaniem i sprawiedliwością. Kiedy w r. 68 Galba podniósł bunt przeciwko Neronowi, Otton natychmiast przystał do niego, towarzyszył mu do Rzymu i po jego wstąpieniu na tron, został konsulem. Gdy jednak Galba wyznaczył następcą swoim nie jego, lecz Pizona, Otton nakłonił pretoryjanów do powstania; dnia 15 Stycznia 69 r. Galba został zamordowany i Otton ogłoszony cesarzem. Tymczasem jednak legije w Germanii obwołały cesarzem swojego wodza Aula Witellijusza, którego generałowie poprowadzili wojsko do Włoch. Otton, po daremnych usiłowaniach o zgodę, wyruszył na ich spotkanie. W kilku drobniejszych potyczkach zwycięztwa były przy Ottonie, pobity jednak został w bitwie pod Kremoną, a lubo położenie jego bynajmniej nie było rozpaczliwe, postanowił sam sobie śmierć zadać. Zamiar ten wykonał dnia 20 Kwietnia z odwagą i spokojnością, silną ręką przeszywając pierś swoją sztyletem. *F. H. L.*

Otton I Wielki, syn pogrobowy cesarza Henryka I, koronowany 936 r. w Akwisgranie. Trzydziestosześcieletnie panowanie jego było ciągiem wojen przeciwko wielkim wassalom cesarstwa. Z samego początku musiał wypowiedzieć wojnę księciu węgierskiemu Bolesławowi, ta trwała lat czternaście i skończyła się poddaniem Bolesława, który uznał władzę cesarstwa i ochrzcił się. Otton wynagrodził mężnego i wiernego generała swoich wojsk Hermana Billunga, mianując go księciem saskim. Syn ostatniego z książąt bawarskich Arnold i książę frankoński Eberhard, probowali wybić się z pod władzy Ottona, ale zwyciężył ich i zmusił do uznania się jego wassalami. Eberhard nieco później zaczął z nim walkę i tym razem był wspierany przez króla francuzkiego Ludwika IV, ale znalazł śmierć na polu bitwy. Otton odniósł także zwycięztwo nad księciem Lotaryngii i księciem Szwabii, poczém obrócił swój oręż przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciołom cesarstwa, był również szczęśliwym w wojnie przeciwko królowi duńskiemu Haraldowi, którego zmusił do przyjęcia chrztu i uznania władzy cesarstwa, do czego zmusił także wszystkie ludy słowiańskie, osiedlone nad brzegiem Odry i Sprei, posiadłości ich nazwał wschodnią Saxoniją i oddał je pod zarząd Hermana Billunga, ufundował tamże znaczną liczbę biskupstw, chcąc tym sposobem zapewnić tryumf wierze chrześcijańskiej, do której zmusił zwyciężonych. W r. 951 przebył Otton Alpy, gdzie go wzywały Włochy na pomoc przeciw najezdcy Berengera II, którego zwyciężył. Ożenił się z Adelaidą, wdową po ostatnim królu lombardzkim, poczém powrócił do Niemiec. To powtórne jego małżeństwo, dało powód synowi jego Ludolfowi do zbuntowania się, pociągnął on za sobą wielką liczbę lenników cesarstwa. Byłby ich Otton w krótkim czasie przyprowadził do porządku, gdyby nie potrzeba usunięcia Węgrów, którzy wkroczyli w jego państwo, ale d. 19 Sierpnia 955 r. pod Lerchfeld, blizko Augsburga, tak krwawą stoczył z nimi walkę, że od tego czasu, szanowali oni zawsze granice cesarstwa. W r. 961 przebył Otton raz jeszcze Alpy dla powtórnego poskromienia

Berengera i w tymże samym roku koronował się królem włoskim w Medyjolanie, w d. 2 Lutego 962 r., jako cesarza koronował go w Rzymie papież Jan XII. Wkrótce poróżnił się z tym władzcą duchownym, którego odsunął za zwołaniem koncylijum, a na miejsce jego mianowany został Leon VIII; ten umarł w r. 965, miejsce zaś tego zajął Jan XIII, ale usunięty został dla tego, że wybrano go za szczególnym wpływem cesarza. Otton był zmuszony stanąć w obronie swego protegowanego i przebył znów góry dla zaprowadzenia porządku we Włoszech, gorącem jego życzeniem było ożenienie syna i następcy swego z księżniczką grecką Teofaniją, ale ta jego oświadczenie ze wzgardą odsunęła. Zwycięztwa Ottona nad Grekami osiedlonymi w Apulii i niższych Włoszech, zastanowiły bardzo dwór konstantynopolitański. Zymisces, nowy cesarz wschodni, nie był tak dumny jak jego poprzednicy, i księżniczka Teofanija przyniosła w posagu synowi Ottona prawo dziedzictwa w Kalabryi i Apulii. Niedługo już żył Otton po tym ostatnim tryumfie, umarł w Meinleben w Turyngii d. 7 Maja 973 r., pochowany w zbudowanej przez siebie katedrze Magdeburgskiej. — **Otton II,** urodził się 955 r., był synem Ottona I i pięknej Adelaidy; jeszcze za życia ojca był koronowany królem rzymskim 961 r. Książę bawarski, Harald duński, Bolesław król czeski i Mieczysław król polski, korzystając z jego wieku, chcieli zrzucić z siebie jarzmo, ale po długiej i bezużytecznej dla siebie walce, Otton zmusił ich do posłuszeństwa. Król francuzki Lotaryjusz mniemał, że mu teraz łatwo będzie odebrać Lotaryngiję, którą przemocą musiał ustąpić cesarstwu, ale Otton odparł jego wojska i sam wkroczył w granice Francyi, zbliżył się aż do murów Paryża i spalił jedno przedmieście. Pokój zawarty we dwa lata później zapewnił bezwarunkowo Niemcom Lotaryngiję. Zaburzenia wywołane we Włoszech przez Krescencyjusza, powołały tamże cesarza. Walczył on także z Grekami, którym odebrał Apuliję i Kalabryję, ale cesarz turecki zawarł związek z Arabami i posłał do Włoch wojska greckie i arabskie, które zupełnie pobiły Ottona pod murami Basantello, w Kalabryi d. 13 Czerwca 982 r. Otton z trudnością uszedł pogoni zwycięzców. Zjazd zwołany w Weronie, zgromadził wielką liczbę wassali z cesarstwa, a na tém zgromadzeniu uradzono, żeby oddać do rozporządzenia Ottona środki potrzebne do rozpoczęcia walki z Grekami i Arabami i przedsięwzięto zdobyć Sycyliję, gdy tymczasem Otton umarł w Rzymie d. 7 Listopada 983 r. Wkrótce potém nierozwaga Margrabiego Dyjonizyjusza wywołała straszny bunt ludów sławiańskich z północy i zachodu Niemiec. — **Otton III,** syn poprzedzającego, miał trzy lata, kiedy po śmierci ojca był koronowany cesarzem w Akwisgranie. Dali mu za opiekuna najbliższego krewnego, Henryka księcia bawarskiego, który probował przywłaszczyć sobie koronę, ale wkrótce tego musiał zaniechać. Podczas jego małoletności, rejencyja była prowadzona z wielką zręcznością i mądrością przez matkę jego Teofaniję z pomocą babki Adelaidy i mądrego arcybiskupa z Moguncyi. Zaledwie doszedł do lat piętnastu, kiedy papież Jan XV powołał go do spraw włoskich, gdzie Krescencyjusz dopuszczał się znów buntów najzdradliwszych. Otton III pospieszył na wezwanie władzcy duchownego i Grzegórz V, następca tegoż, koronował go w Rzymie. Wracając zaledwo przebył góry, Krescencyjusz nasunął rywala Grzegorzowi V w osobie Jana XVI. Otton wrócił do Włoch 998 r. Ex-papież był ujęty i zamordowany, Krescencyjusz schronił się do pałacu ś. Anioła, zkąd wzięty w niewolę. Wkrótce potém Otton oblężony w Rzymie przez zbuntowaną ludność, uciekł wraz z Papieżem. Umarł w Palermo d. 21 Stycznia 1002 r., jedni twierdzą, że śmierć ta nastąpiła w skutku

gorączki, drudzy twierdzą, że go otruła wdowa po Krescencyjuszu, dla której pałał wielką miłością. Na nim wygasła linija mezka domu cesarskiego saskiego. — **Otton IV,** urodził się **1174** r., był młodszym synem Henryka Lwa, księcia saskiego i bawarskiego, z domu Gwelfów i Matyldy angielskiej. Wychowany na dworze swego wuja Ryszarda Lwie serce, odznaczał się w wojnach, które tenże prowadził przeciw królowi francuzkiemu Filipowi Pięknemu, i był ogłoszony cesarzem w Kolonii, po śmierci Henryka IV, w tym samym czasie, w którym Filipa Szwabskiego ogłoszono cesarzem w Erfurcie. Opuszczony od swoich stronników, był zmuszony schronić się do Anglii. Spółzawodnika jego zamordował Otton de Wittelsbach, poczém został bez trudności uznany cesarzem niemieckim, koronował go w Rzymie papież Inocenty, jeden z największych jego przeciwników. Ale kiedy przywłaszczył sobie Ankonę i Spoletto, posiadłości należące do dóbr duchownych, papież wyklął go, uznając za cesarza Fryderyka II, księcia szwabskiego, wybranego przez arcybiskupa z Moguncyi i przez wielu książąt z cesarstwa. Otton spieszył z powrotem do Niemiec, ale pobity przez króla francuzkiego, w walce tegoż przeciw królowi angielskiemu Janowi Bez-Ziemi, którego sprawę Otton popierał, niepodobieństwem mu było utrzymać się przy tronie. Usunął się do Harzburga w Brunświku, tamże umarł Otton IV, opuszczony i zapomniany, w cztery lata później, to jest **1278** r., zaprzestawszy już zupełnie zaprzeczać Fryderykowi II korony cesarskiej. *F. H. L.*

Otton I, były król grecki, drugi syn króla bawarskiego Ludwika, ur. d. **1** Czerwca **1815** r. w Salzburgu, wybrany został królem Grecyi, w skutek traktatu zawartego w Londynie d. **1** Czerwca **1832** r. i na mocy władzy nadanej przez naród grecki mocarstwom opiekuńczym, Francyi, Rossyi i Wielkiej Brytanii. W d. **5** Października tegoż roku, po zatwierdzeniu jego wyboru przez uroczyste wotum greckiego zgromadzenia narodowego (8 Sierpnia), przybrał tytuł królewski i udawszy się do Grecyi, w d. 6 Lutego roku następnego wstąpił na tron. Komissyja regencyjna miała sprawować w jego imieniu władzę najwyższą, aż do dojścia jego do pełnoletności. Przeniósłszy stolicę rządu z Nauplii do Aten, objął sam władzę pod koniec **1834** r., mianując jednocześnie byłego prezesa regencyi, hrabiego Armansperg, kanclerzem królestwa. Zmienił także gabinet, uwolnił Kolokotronisa ojca i Plapotosa, rozdał grunta Palikarom i zatwierdził traktat handlowy z Austryją, co Greków wielce zadowoliło. W Listopadzie **1836** r. zaślubił Amelije, księżniczkę Oldenburgską, (ur. d. **21** Grudnia **1822**), które to małżeństwo pozostało bezdzietném. Nie można zaprzeczyć, że w licznych za jego panowania przesileniach politycznych i finansowych, które spowodowały niemniej liczne także rewolucyje, Otton dawał dowody roztropnej przezorności i przytomności umysłu; w d. **30** Marca **1844** r. zaprzysiągł nową konstytucyję, ale nieukontentowanie kraju nie ustało, pomimo takiego ustępstwa. W **1853** r., za wybuchem wojny wschodniej, wojska francuzkie i angielskie zajęły Grecyję i okupacyja ta trwała do traktatu paryzkiego. Żywioł demokratyczny tymczasem szerzył się coraz bardziej w narodzie, a nawet w armii, a w **1861** r. rewolucyja wojskowa w Nauplii, stanowczo wzięła górę nad stronnictwem królewskiem. Król Otton zmuszony opuścić Grecyję, więcej już do niej nie wrócił; zgromadzenie narodowe ogłosiło tron wakującym, a mocarstwa opiekuńcze zajęły się wyborem nowego króla. Wybór ten, po wielu stawianych bezskutecznie kandydaturach, padł na Chrystyjana, drugiego syna Chrystyjana VIII, dzisiejszego króla duń-

skiego, jakoż książę ten, za zgodą mocarstw wstąpił w 1863 r. na tron helleński pod imieniem Jerzego I. *F. H. L.*

Otton von Wittelsbach, zabójca cesarza Filipa szwabskiego, był bratem hrabiego Palatyna von Wittelsbach, Ottona Wielkiego, który od r. **1180,** był księciem bawarskim i protoplastą rodziny dotąd panującej w Bawaryi. Filip obiecał był Ottonowi dać córkę swoją w małżeństwo, ale później nie chciał dotrzymać słowa. Kiedy Otton następnie miał zaślubić księżniczkę polską, Filip dał mu zamiast listu polecającego pismo, w którém przedstawiał go jako buntownika, którego należy zaraz uwięzić. Otton von Wittelsbach, podejrzywający zdradę, otworzył list i wrócił natychmiast na dwór cesarski do Bambergu, gdzie wpadłszy do komnaty cesarskiej, zadał mu nożem ranę śmiertelną (d. 21 Czerwca 1302 r.). W pierwszém zamięszaniu zdołał wprawdzie umknąć, ale cesarz Otton IV ogłosił mordercę banitą i wyjętym z pod prawa, poczém dognany przez marszałka hrabiego Pappenheim nad brzegami Dunaju, został przez tegoż zabity. Gniazdo rodzinne Ottona, zamek Wittelsbach w Wyższej Bawaryi, zostało z ziemią zrównane. *F. H. L.*

Ottylija, albo *Odilla* (święta), panna, ksieni w Hohenburgu albo w Homburgu, w Alzacyi. Urodziła się w VII wieku z Aldaryka albo Atyka, jednego z przedniejszych panów Alzacyi i Bereswindy albo Bersindy. Przyszła na świat z oczyma tak zamkniętemi, że mniemano, iż przez całe życie pozostanie ociemniałą. Zasmucony tém ojciec, kazał ją zabić, ale matka ją ocaliła, i oddała do klasztoru, gdzie Ottylija nie długo po otrzymaniu chrztu świętego, wzrok odzyskała. Wychowana w pobożności, została później ksienią klasztoru w Homburgu, założonego przez jej brata, gdzie zgromadziła aż sto trzydzieści zakonnic i była dla nich przykładem. Zbudowała szpital przy klasztorze dla ubogich kalek i pielgrzymów i sama ich opatrywała. Umarła koło r. 720. Kościół obchodzi pamiątkę tej świętej d. 13 Grudnia. *L. R.*

Otway (Tomasz), pisarz dramatyczny angielski, ur. 1651 r. w Trotting, w hrabstwie Sussex, kształcił się w uniwersytecie Oxfordzkim, który jednak przed ukończeniem nauk opuściwszy, wystąpił na scenie. Nie miał tu wprawdzie powodzenia, lecz szczęśliwym był jako poeta dramatyczny. Najpierwszym jego utworem była tragedyja *Alcybijades* (1673); w trzy lata później tragedyja *Don Carlos* zachwyciła publiczność. Z innych jego dzieł najznakomitsze są: *The orphon* (1680) i *Venice preserved* (1682). Na przemiany żyjąc w rozpuście i ubóstwie, zniszczył zdrowie i zmarł 1684 r. Tragedyje jego odznaczają się rzewnemi sytuacyjami, wybornemi okazami namiętności, jędrnym nieraz dowcipem, ognistym językiem; wszakże nawet współcześni przyznawali, że fantazyja i usilność do zbytku w ustach rozkiełznane. Zebrane dzieła Otway'a wydał Thornton w trzech tomach (Londyn, 1812 roku).

Otwinowski (Erazm), jeden z najgorliwszych socynjanów polskich, rodem z Lesznika w Krakowskiem w XVI wieku żyjący, mieszkał długi czas w Turcyi i zostawił opis swej podróży, która przechowana w rękopiśmie wydał J. I. Kraszewski pod tytułem: *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi 1557 r.* (Kraków, 1860). Później osiadł w Rakowie, ożenił się z córką Alexego Rodeckiego drukarza, był rektorem tamecznej szkoły i w sędziwym już wieku prowadził listowne korrespondencyje z hetmanem Zamojskim. Pisał różne dzieła wierszem i prozą, wszystkie nadzwyczajnej teraz rzadkości. Z tych znane są: 1) *Sprawy albo historyje znacznych niewiast ze wszystkiego prawie Pisma świętego dla pamięci krótko zebrane i znowu wydane* (b. m. dr. 1589, w 4-ce, wierszem; 2) *Przypowieści Pana naszego Jezusa Chrystu-*

sa (b. m. dr. 1599, w 4-ce); 3) *Bohaterowie chrześcijańscy to jest, znamienici i sławni mężowie rycerze Chrystusowi, przez których Bóg w Królestwie Polskiem i W. Ks. Litewskiem prawdy św. Ewangelii objawić i rozkrzewić raczył* (b. m. dr. i r.). Tłomaczone na łaciński język wyszło pod tytułem *Zalassovia: Erasmi Otvinovii heroes Christiani: Colloquium Roznoviense habitum inter Pontificios et Socinianos* (Amsterdam, 1679, w 4-ce, 586 str.) Spis mężów z powyższej książki poprzednio wybranych przez Benedykta Wiszowatego, przyłączony jest do Andrzeja Węgierskiego *Sclavonia reformata.* Inne jego dzieła drukowane, dotąd jednakże nieodkryte wyszły pod tytułem *O głowach i Monarchach Kościoła rzymskiego* i *Dysputacyje z Jezuitami,* wspomina o nich Otwinowski w liście do Zamojskiego 1593 drukowanym w dodatkach Pism Maciejowskiego (t. III, str. 232). *F. M. S.*

Otwinowski (Walerjan), wierszopis, tłomacz Wirgiljusza i Owidjusza, z tejże samej rodziny, był synem Jana komornika Bieckiego, kilka razy deputatem na trybunał koronny, a w r. 1632 sędzią kapturowym i posłem na sejmy w pierwszej połowie XVII wieku, wydał z druku wcale nieźle przełożone: 1) *Georgicon albo ziemiaństwa Wirgiljusza Marona ksiąg czworo* (b. m. dr. 1614, w-ce); przedrukowane razem z przekładem Eneidy Andrzeja Kochanowskiego (Warszawa, 1754); *Księgi Metamorphoseon, to jest Przemian od Publ. Owidijusza Nasona wierszami opisane* (Kraków, 1638 r., w 4-ce). *F. M. S.*

Otwinowski (Jarosz), brat poprzedzającego, mąż rycerski, sekretarz królewski, wysłany w poselstwie do Turcyi 1619 r., po wypowiedzeniu wojny przez Wenecyą za powrotem umarł w r. 1620. Jest on autorem opisu wyprawy do Multan, wierszem pod tytułem: *Powodzenia niebezpiecznego ale szczęśliwego Wojska J. K. M. przy J. M. Panu Kamienieckim w Multaniech opisanie prawdziwe* (Kraków, 1601, w 4-ce). *F. M. S.*

Otwinowski (Erazm), historyk, rodem z krakowskiego, zamieszkały blisko Częstochowy, zresztą ze szczegółów życia nieznany. Zostawił opis wypadków swego czasu, zaczynając rok za rokiem od śmierci Jana III, a kończąc na roku 1728. Dzieło to bardzo ważne, pełne gorzkiej prawdy o ludziach, którzy najważniejszą wtedy odgrywali rolę, dające dokładne wyobrażenie o ówczesnym stanie kraju, wydał pierwszy raz z druku E. Raczyński pod tytułem: *Pamiętniki do panowania Augusta II niewiadomego autora* (Poznań, 1838), lecz obcięte z obraźliwych dla wielu możnych rodzin miejsc. Dopiero przy powtórnem wydaniu ogłoszone zostały w całości i bez zmiany: p. t. *Dzieje polskie pod panowaniem Augusta II od roku 1696 do 1728* (Kraków, 1819, w 8-ce). *F. M. S.*

Otwock, wieś prywatna w gubernii Warszawskiej nad Wisłą, posiada zamek dziś na pałac zamieniony, pamiętny pobytem Augusta II w czasie wojny szwedzkiej. Zjechawszy tu król w r. 1703, a z nim pośrednicy pokoju, cesarski, angielski i hollenderski posłowie, oczekiwał jaki obrot wezmą rzeczy i wyprawione do Karola XII poselstwo względem zawarcia układów. Gdy atoli wszelkie w tej mierze starania okazały się być daremne, smutkiem przejęty August wyjechał dnia 3 Listopada do Jaworowa. Franciszek Bieliński (ob.) sławny marszałek wielki koronny, dziedzic tutejszy, przemieszkiwał tu letnią porą. Nawiedzał go często August III, polując w przyległych borach na łosie, dziki i niedźwiedzie. Marmurami ozdobny o dwu basztach pałac otoczony drzewami, leży nad jeziorem. Wieś po Bielińskich w spadku przeszła do Łubieńskich, teraz zaś należy do Kurtza.

Otynia, w dawnem województwie Ruskiem, ziemi Halickiej, obecnie w Galicyi na Pokuciu, obwodzie Stanisławowskim, nad rzeczką Woroną, 3 mile od Tyśmienicy położone miasteczko, między mieszkańcami swemi wielu posiada garncarzy.

Ouchda, miasto w cesarstwie Marokańskiem, niedaleko granic Algieryi, sławne zwycięztwem z dnia 19 Maja 1844, którém francuzki marszałek Bugeaud ukarał Marokańczyków za zdradę, gdy podczas jego zjazdu z wodzem marokańskim, Haidem Elgennawi, napadli z nienacka na towarzyszący mu orszak. Wkrótce po wzięciu Ouchdy nastąpiła druga stanowcza bitwa pod Isly, która zmusiła cesarza marokańskiego do proszenia o pokoj. *F. H. L.*

Oudenaarde (po holendersku *Audenaerde*), warowne miasto w prowincyi belgijskiej Wschodnio-Flandryjskiej, nad Skaldą, ma 6,000 mieszkańców, słynne jest bitwą z dnia 11 Lipca 1708 roku, w której książęta Eugenijusz i Marlborough pobili armiję francuzką pod marszałkiem Villars. *F. H. L.*

Oudendorp (Franciszek von), jeden z najznakomitszych filologów hollenderskich, ur. 31 Lipca 1696 w Leydzie, na tamtejszym uniwersytecie nabył gruntownej znajomości klassyków pod sterem mężów jak Perizonius, Jakób Gronov i Piotr Burmann. W r. 1724 został rektorem szkoły w Nimwegen, 1726 w Harlem, a w r. 1740 wraz z Hemsterhuis'em powołany do swego miasta rodzinnego na professora wymowy i historyi, zmarł tu w r. 1761. Wielką naukę i oczytanie okazują dotychczas wydania jego Juljusza Obsequens'a (Leyda 1720), Lukana (Leyda 1728), Frontinus'a (Leyda 1731, 2-gie wyd. 1779), Cezara (Leyda, 1737), Swetonijusza (2 tomy, Leyda, 1751) i opracowanie Appulejusza wydane po jego śmierci przez Boscha (3 tomy, Leyda 1785—1823). Wielce pożyteczne są nadto jego pisma: *De veterum inscriptionum usu* (Leyda, 1745) i gruntowne jego uwagi nad *Eclogae vocum Atticarum* Tomasza Magistra w wydaniu Bernarda (Leyda. 1757).

Oudinot (Karol Mikołaj, książę *Reggio*), marszałek francuzki, ur. 1767 r. w Bar-sur-Ornain, syn kupca. Nie mając zamiłowania w zajęciach handlowych, wstąpił 1783 roku do wojska, gdzie pozostał lat cztery, a potém na nowo wszedł do służby, gdy wybuchła rewolucyja. W 1791 r. został szefem batalijonu ochotników nad Mozą; w roku następnym bronił przeciw Prusakom miasta Bitsch, a zostawszy pułkownikiem, dnia 2 Czerwca 1794 r. wytrzymał na czele swojego pułku atak 10,000 jazdy nieprzyjacielskiej pod Lautern, za co otrzymał stopień generała brygady. W Październiku tegoż roku ranny i wzięty do niewoli pod Neckerau, w 5 miesięcy został wywieziony i wstąpił do armii generała Moreau nad Dunajem; tu znów był ranny pod Ingolstadt i odznaczył się w bitwach pod Mannheim, Feldkirch i t. d. Mianowany generałem dywizyi r. 1799, znów ciężką odebrał ranę pod Zurychem, potém został szefem sztabu przy Massenie, z którym wytrzymał oblężenie w Genui. Też same obowiązki pełnił 1800 r. przy generale Brune, od którego wysłany został z Werony z układem zawieszenia broni do Paryża. W r. 1805 dowodził korpusem 10,000 grenadyjerów, z którėmi walczył pod Wertingen, Armstetten, Runkendorf i Austerlitz; w 1806 r. zajął Neufchatel, przeciw Prusakom znów dowodził grenadyjerami, w dniu 7 Lutego 1807 r. odniósł zwycięztwo pod Ostrołęką, potém połączył się z korpusem oblężniczym pod Gdańskiem i pod Friedland wstrzymał armiję rossyjsko-pruską, dopóki Napoleon nie ściągnął drugiej armii. Już podczas tej kampanii cesarz mianował go gubernatorem Erfurtu. Na czele korpusu grenadyjerów brał udział w kampanii 1809 roku i roztrzygnął bitwę pod Pfaffenhofen i zwycięztwo wszedłszy do

Wiednia, walczył pod Aspern i Wagram, za co otrzymał godność księcia Reggio. W 1810 r. zajął Hollandyję i dowodził tam naczelnie do 1812 r. W Rossyi dowodził korpusem dwunastym, lecz ranny ciężko pod Połockiem, udał się do Wilna i złożył dowództwo w ręce generała Gouvion Saint-Cyr; gdy atoli i ten ostatni został ranny, znów przyjął kierunek korpusu, walczył pod Borysowem i nad Berezyną, ale i tu odebrał ranę i o mało co nie dostał się do niewoli. Roku 1813 przyczynił się znakomicie do zwycięztwa pod Budyszynem i po skończoném zawieszeniu broni wyruszył na Berlin, lecz pobity został pod Gross-Beeren. Potém na nowo wspólnie z marszałkiem Ney poszedł na Berlin i wraz z nim pobity był pod Dennewitz. Pod Lipskiem dowodził dwiema dywizyjami gwardyi, a w czasie odwrotu nad Ren tylną strażą; lecz zachorowawszy niebezpiecznie, zawieziony został do Bar-le-Duc. Po wyzdrowieniu brał udział w potyczkach pod Champanhert, Brieune, Bar-sur-Aube i La Ferté, i po kapitulacyi Paryża przysłał swoje podanie się. Ludwik XVIII zrobił go pułkownikiem-generałem grenadyjerów i strzelców i gubernatorem fortecy Metz. Napróżno po powrocie Napoleona z Elby chciał wojsko swoje utrzymać w posłuszeństwie dla króla, po czém sam cofnął się do Montmorency. Po powrocie Bourbonów został wodzem naczelnym paryzkiej gwardyi narodowej, generałem majorem gwardyi, parem i ministrem stanu. W 1813 r. dowodził w Hiszpanii korpusem, z którym wszedł do Madrytu, gdzie został gubernatorem. Później wrócił znów do Paryża. Po rewolucyi Lipcowej powoli pogodził się z nową dynastyją, w 1839 r. został wielkim kanclerzem legii honorowej i w r. 1842, po śmierci Moncey'a, gubernatorem inwalidów. Umarł r. 1847. — **Oudinot** (Mikołaj Karol Wiktor), urodzony 1791 r. w Bar-le-Duc, od 1805 do 1809 r. był paziem Napoleona, potém wszedł do wojska i w dzień abdykacyi w Fontainebleau mianowany został przez cesarza pułkownikiem. Hrabia d'Artois (Karol X) zatwierdził go w tym stopniu. W czasie Stu Dni trzymał się z dala od widowni politycznej; w 1822 r. dowodził jako marszałek polny (generał brygady) pułkiem szaserów i urządził szkołę wojskową w Saumur. W Algieryi za odznaczenie się w wielu bitwach został generałem dywizyi. W 1842 r. wszedł do izby deputowanych i głosował tu z lewym środkiem; był również członkiem zgromadzeń narodowych ustawodawczego i prawodawczego, głosował z umiarkowanymi, ale dla zajęć wojskowych niewiele mógł brać udziału w ich pracach. Podczas zamachu stanu w dniu 2 Grudnia 1851 r. przez 150 kollegijów, którzy prezydenta rzeczypospolitej ogłosili w stanie oblężenia obrany, został dowódzcą paryzkiej gwardyi narodowej, za co uwięziony, wkrótce jednak wypuszczony znów został na wolność. Od tej pory powrócił do życia prywatnego. Oudinot jest także autorem kilku dzieł treści wojskowej i ekonomicznej, jako to: *De la dignité du maréchal de France* (1833); *De l'Italie et de ses forces militaires* (1835); *De la Cavalerie* (1840); *Des remontes de l'armée* (1842); *De l'armée et de son application aux grands travaux d'utilité publique* (1845); *Précis historique et militaire de l'expédition française en Italie* (1849) i t. d. Założył również pismo peryjodyczne pod tytułem *Le Spectateur militaire*. *F. H. L.*

Ouessant, wyspa należąca do okręgu Brest, w departamencie Finisterre we Francyi, ma 4 mile obwodu, wybrzeża strome i niedostępne, latarnię morską, sąd pokoju i do 3,000 mieszkańców trudniących się rolnictwem, hodowlą bydła i rybołówstwem. Główne miasto na tej wyspie jest *St. Michel.* Cieśnina pomiędzy wyspą Ouessant a lądem stałym nazywa się *le Passage du*

Four. Tu dnia 27 Lipca 1779 r. francuzki admirał d'Orvilliers odniósł walne zwycięztwo morskie nad angielskim admirałem Keppel. *F. H. L.*

Ouverture w muzyce, ob. *Uwertura.*

Ov...., wyrazy zaczynające się od tej zgłoski, tu nie zamieszczone, ob. pod *Ow....*

Overbeck (Fryderyk), jeden z najsławniejszych spółczesnych malarzy niemieckich, urodzony w Lubece 1789 r. Od 1806 r. kształcąc swój talent w Wiedniu, wcześnie już dowodził jak wysoki i odznaczający się popęd, rozum miał nadać późniejszym jego pracom. Udawszy się 1810 r. do Rzymu, nie opuszczał go odtąd, a *Madonna* jego wystawiona tam na widok publiczny 1811 r., zwróciła na siebie ogólną uwagę. Jest to jeden z tych artystów tegoczesnych, którzy pod wpływem literatury romantycznej, tworzyli w Rzymie dzieła nazwane dziś *sztuką chrześcijańską*, czyli malarstwem romantycznem, dążącem do zbliżenia się o ile można do prostoty dawnej szkoły włoskiej i niemieckiej. Ztąd też pochodzi to znakomite powinowactwo charakterów, i zmierzanie do jednego celu, które widzimy w dziełach jego, w utworach Corneliusa, Kocha, Vogela, Jana i Filipa Vert, Schadowa, Eggersa, a później Schnorra i t. d., wszystkich tych artystów znajdujących się wtenczas w Rzymie i będących z nim wspólnie założycielami nowej szkoły, której umieli nadać charakter wysoko religijny, romantyczny i zupełnie narodowy. Pierwsze z ważniejszych prac objawiających tę szkołę, były freski przedstawiające historyją Józefa, a wykonane z polecenia pana Bartholdy, jeneralnego pruskiego konsula w Rzymie, w jego Villi della Trinita di Mondi. Overbeck, wymalował tam 1816 r., *Józefa zaprzedanego przez braci, i Siedm lat głodu.* W następnych latach szkoła ta zrobiła tem większe wrażenie, wykonaniem nowych fresków, w Villi margrabiego Massini. Sam Overbeck wymalował tam pięć wielkich obrazów, do których przedmiot czerpał z *Jerozolimy wyzwolonej Tassa.* Jednakże jako arcy-dzieło jego fresków, uważanem jest, *Cud Róży św. Franciszka*, malowidło wykonane w kościele Świętych Aniołów, w Assyżu. Z olejnych zaś obrazów choć nie zbyt licznych, bo w ogólności bardzo wolno pracował, jeden z najwięcej znanych, a zdobiących kościół Najświętszej Panny w Lubece, jest *Wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy.* Zasługują także na wzmiankę, *Chrystus na Górze, Zaślubiny Maryi*, kilka świętych familij, *Śmierć św. Józefa*, oraz wielki obraz znajdujący się w instytucie Stedela, w Frankfurcie, przedstawiający *Wpływ religii na sztukę.* W 1846 r. wymalował także, dla swego rodzinnego miasta *Pochowanie Chrystusa* w 1851 r., ukończył *Nawrócenie św. Tomasza*, obraz do wielkiego ołtarza, przeznaczony do Anglii. Pracował lat kilka, również nad wielkim obrazem kościelnym *Wniebowstąpienie Najświętszej Panny*, zamówionym przez nadreńskie towarzystwo przyjaciół nauk. Jest jeszcze oprócz tego wielka liczba, bardzo znakomitych jego rysunków, a między niemi Apostołowie i Ewangeliści, przeznaczeni do kaplicy *Villi Carlo*, będącej własnością bankiera Torlonia, rysunki wykonane we freskach. Ruscheweyh i Schoefer sztychowali niektore z dzieł jego. Ze wszystkich zaś litografów, probujących oddać je przez odbicie na kamieniu najlepiej to uskutecznił Koch z Monachium. Overbeck, jest jednym z założycieli szkoły romantycznej, który pozostał wiernym raz przyjętemu kierunkowi, a ten nie tylko zachęcił go do zamieszkania w Rzymie, ale nawet do przyjęcia religii katolickiej. Główna jego zasada, że sztuka nadewszystko powinna być poświęconą religii, określa najlepiej co o talencie jego powiedzieć można. Niepodobna mu odmówić, żywego i głębokiego wewnętrznego

pojęcia uczuć religijnych, umiarkowania i harmonii w utworach, prostoty w kształtach, i tkliwej piękności w wyrazie. Obok tych jednak wielkich przymiotów, spostrzega się dziwną obojętność w układzie wszystkich postaci nie odnoszących się wprost do religijnego uczucia, jak naprzykład, najwyższa pogarda nagości, oraz całej starożytnej rzeźby. Jedna jak druga pomszczone widocznie zostały, niepoprawnym często rysunkiem i brakiem życia w utworach tego artysty, którego położenie w sztuce tegoczesnej staje się coraz więcej odosobnione, gdyż ci wszyscy co dawniej do jednego z nim dążyli kierunku, albo dziś nie żyją, albo też przyjęli stanowisko dozwalające im swobodnego postępu, tak jak jest dziś *Cornelius*. *F. H. L.*

Overskou (Tomasz), poeta dramatyczny duński, ur. 1798 r. w Kopenhadze; mając 14 lat wieku wszedł do terminu u stolarza, ale utwory Holberga i Öhlenschlägera obudziły w nim pociąg do poezyi, zwłaszcza do sztuki dramatycznej. Zachorowawszy w skutek zbytecznego natężenia, mógł po roku opuścić niemiły zawód i usilnie odtąd starał się o pomieszczenie w teatrze. Nadludzkiemi wysileniami przy największém ubóstwie zdołał się jako tako ukształcić i w 1818 r. po raz pierwszy wystąpił na scenie, ale przez lat 5 jako elew pracować musiał bezpłatnie i dopiero w 1823 r. otrzymał miejsce jako artysta teatru narodowego. Głównie celował w rolach charakterystycznych, filutów i starców. Najpierwszym jego utworem oryginalnym na polu poezyi dramatycznej był dramat: *Farens Dage* (1826). Chcąc się poświęcić wyłącznie autorstwu, podał się 1842 r. do dymissyi, którą otrzymał z pensyją; r. 1849 został znów pod dyrekcyją Heiberga głównym reżysserem przy teatrze królewskim, a r. 1852 professorem. Overskou należy do najpłodniejszych tegoczesnych dramatyków duńskich; szczególne powodzenie mają jego komedyje i wodewile, jak naprzykład *Misforstaaelse paa Misforstaaelse* (1823), *Östergade og Vestergade* (1828), *Vor Tids Mennesker* (1830), *En Bryllupsdags Fataliteter* (1846), *Pak!* (1845), *Capriciosa*, *Kunstnerliv* i wiele innych. Oprócz licznych także tłomaczeń dramatów zagranicznych, napisał jeszcze kilka textów do oper, mnóstwo poezyj i artykułów do czasopismów, dzieło teoretyczne pod tytułem *Folkeltheatret* (1836), różne przyczynki do historyi sceny duńskiej i t. p. *F. H. L.*

Oviedo, stolica prowincyi tegoż nazwiska, czyli dawniejszego księztwa Asturyi i Hiszpanii, jest siedliskiem biskupa i leży w pięknej równinie pomiędzy rzekami Nora i Nalon u stóp góry Naranco. Zbudowane regularnie, ma wodociąg o 41 arkadach, gotycką katedrę z wysoką kształtną wieżą, grobami 14 królów i królowych, relikwijami wielu świętych i innemi ciekawościami, 4 kościoły parafijalne, kilka klasztorów i szpitali, dom podrzutków, uniwersytet założony r. 1580, kilka kollegijów, seminaryj i innych szkół, królewską fabrykę broni, fabryki stali, kapeluszy i płótna, garbarnie. Miasto liczy 18,000 mieszkańców i ożywiony prowadzi handel z portowem miastem Gijon. Oviedo jest jednem z najdawniejszych miast Hiszpanii, zwało się w starożytności *Asturum Lucus* albo *Ovetum*, i zostało w r. 792 rezydencyją króla Alfonsa II, przeniesioną tu z Gijon. Wszelako wnuk tegoż Alfonsa Garcias w X stuleciu przeniósł znów ztąd rezydencyję do Leon'u. W r. 901 odbyło się w Oviedo koncylijum.

Owacyja, ob. *Tryjumf*.

Owada (herb), w polu czerwoném brama złota z dwojgu drzwiami, nad nią korona królewska. Podanie heraldyczne mówi, że otrzymał to godło rycerz

polski zwany Owada, od Bolesława Śmiałego za to, że go bezpiecznie do kijowskiej *złotej* bramy doprowadził.

Owadożerne *(Insectivora)* ptaki, oddział ptaków w rzędzie wróblowatych *(Passeres)*, odznaczających się zacięciem lub wyszczerbieniem krajców szczęki górnej przy końcu dzioba. Są to bardzo liczne, drobne, głównie lub wyłącznie owadami żywiące się ptaszki, między któremi większa część odznacza się śpiewnością przewyższającą ptaki innych skupień. Temminck podniósł to skupienie do znaczenia rzędu; za jego przykładem poszedł Tyzenhauz i w jego Ornitologii Powszechnej rzęd trzeci stanowi.

Owadożerne ssące, oddział w rzędzie drapieżnych, obejmujący drobne zwierzątka mające korony zębów trzonowych sęczkami nastroszone. Owady i rozmaite robactwo główny ich pokarm stanowią. Tu należą: krety, kretomyszy, jeże i wszystkie później od nich odłączone rodzaje. W układzie księcia Karola Bonapartego podniesione są do znaczenia rzędu, i postawione między skrydlatemi i drapieżnemi. U Belkiego tém nazwiskiem oznaczony jest oddział *Insectivora* rzędu skrzydlatych *Chiroptera*, obejmujący rodziny *Vespertilionina*, *Phyllostomina* i *Rhinolophina*. *Wl. T.*

Owady (*Insecta*), gromada zwierząt stawowatych, *Arthrozoa*, najliczniejsza ze wszystkich gromad całego królestwa zwierzęcego. Zwierzęta te w dojrzałym stanie mają głowę odosobnioną i opatrzoną dwoma rożkami *Antennae:* parę ócz złożonych, zawsze nieruchomych, umieszczoną po bokach głowy, a niekiedy jeszcze na ciemieniu pewną liczbę pojedynczych; gębę opatrzoną zwykle trzema parami przeciwległych części; dychawki rozgałęzione po całém ciele i mające ujścia na zewnątrz przez liczne otwory stygmatami zwane, rozmieszczone po bokach całej długości ciała; całe krążenie soków ograniczone do pojedynczego naczynia grzbietowego bez żadnych rozgałęzień; układ nerwowy węzłowy, leżący na linii środkowej pod kanałem pokarmowym; ciało podzielone na znaczną liczbę pierścieni giętkich, sprężystych, mniej-więcej twardych; nóg w ogóle par 3; skrzydeł par 2 lub jedna, z bardzo małym wyjątkiem owadów zupełnie bezskrzydłych. Wszystkie owady rozmnażają się za pomocą jajek, z których lęgną się gąsienice mniej-wiecej odmienne od rodziców, i dopiero po przejściu pewnych odmian stają się doskonałemi owadami. Przemiany te są niejednostajne i rozróżniają je na zupełne i niezupełne: pierwsze, gdy gąsienica zupełnie do owadu niepodobna, po pewnym czasie dorosłszy zamienia się w tak zwaną pupkę, w stanie pozornego letargu wykształcającą się pod twardą powłoką na stan ostateczny i doskonały; drugie, gdy gąsienica przedstawia już kształty podobne do owadu, lecz jest bezskrzydła, zwolna się wykształca bez stanu właściwej pupki, odbywając tylko kilkokrotne linienie; między zaś temi dwoma sposobami przemian trafiają się pewne pośrednie modyfikacyje. Różne te sposoby przemian służą za jedną z głównych wskazówek do klassyfikacyi owadów. Peryjod życia owadów najdłuższy jest w stanie gąsienic, niekiedy kilkoletni, najkrótszy w stanie doskonałym, niektóre nawet żadnych nie przyjmując pokarmów, w jednym dniu cały bieg żywota przebywają. Części twarde na powierzchni owadu są niejako jego skieletem, podobne mają przeznaczenie i tak samo są z wielu części złożone. Całe ciało podzielone jest na trzy główne części, to jest: głowę, tułów *(thorax)* i odwłok *(abdomen)*; każda zaś z nich z pewnej liczby cząstek spojona. Głowa mieści na sobie oczy, gębę i parę rożków, do tułowia przytwierdzone są nogi i skrzydła. Tak samo jak ptaki w dziale zwierząt kręgowych, owady w dziale stawowatych najwięcej znalazły zwolenników między naturalistami, pomimo to

jednak, iż ci oddawna się niemi pracowicie zajmują i mnóstwo dzieł napisali, część zoologii o nich traktująca (entomologia) mnóstwo jeszcze materyjałów do badań i nowych odkryć nastręcza; jest to skutkiem wielkiej ich obfitości i trudności obserwowania we wszystkich ich stanach. Pomimo tak wielkiej ilości gatunków (obecnie bowiem znanych jest do 200,000) i rozmaitości kształtów zewnętrznych, przedstawiają one tak naturalne wielkie skupienia, iż podział owadów na rzędy nierównie jest łatwiejszym niż wszystkich innych gromad, z tego też powodu niewielkim uległa zmianom od czasu jak zaczęto w naturalne gruppy szykować. Powszechnie przyjmują 8 rzędów, ustanowionych na zasadzie budowy gęby, odbywanych przemian i natury skrzydeł, a temi s: 1) Chrząszczowate *Coleoptera*, 2) Prostoskrzydłe *Orthoptera*, 3) Półpokrywe *Hemiptera*, 4) Żyłkoskrzydłe *Neuroptera*, 5) Błonkoskrzydłe *Hymenoptera*, 6) Łuskoskrzydłe *Lepidoptera*, 7) Dwuskrzydłe *Diptera* i 8) Bezskrzydłe *Suctoria*. Nikt nie może zaprzeczyć ważności tych istot w naturze; niezliczone ich roje rozpostarte po całej kuli ziemskiej nieustannie wykonywają rozliczne czynności i różnorodne wpływy wywierają; w ogóle dostarczają one obfitego i wyłącznego pokarmu wielu istotom wyższych organizmów, pożerają mnóstwo rozkładających się materyj organicznych a pewna ilość gatunków daje bezpośrednio na użytek człowieka wiele nader ważnych materyjałów, na dowód czego dosyć jest przytoczyć pszczołę, jedwabnika, kantarydę i koszenillę. Nie mniejsze są także szkody i przykrości przez owady zrządzane, szarańcze, termity, mole, skorniki, komary, mustyki wymownym są tego prykładem, jedne i też same nawet gatunki obie strony użyteczności i szkodliwości przedstawiają. Z pomiędzy licznych zoologów, ktorych pracom i poświęceniu entomologia postęp swój zawdzięcza, najwięcej zasług położyli: Swammerdam, Bonnet, Réaumur, Fabricius, Geoffroy, Lamarck, Latreille, Cuvier, Duméril, Blainville. *Wł. T.*

Owaihi, ob. *Sandwichskie wyspy*.

Owal, jest figura mająca jajowatą postać, ograniczona liniją krzywą, podobną do elipsy, lecz tém od niej różniącą się, że się składa najczęściej z czterech łuków kołowych. Chcąc nakreślić owal na danej co do długości linii prostej, zakreślamy z dwóch punktów w jednakowej odległości od końców tejże linii prostej znajdujących się, promieniami równemi okręgi kół; ze środka danej linii wystawiamy do niej prostopadłą, na której z obu stron obieramy punkta równo oddalone od danej linii; linije proste łączące te punkta z środkami okręgów kół poprzednio zakreślonych, przedłużamy do przecięcia się z temiż okręgami z drugiej strony, a łuki z tychże punktów zakreślone promieniami równemi linijom łączącym te punkta, zawartym pomiędzy temiż punktami a punktami powtórnego przecięcia się ich z okręgami kół, te razem z łukami okręgów kół poprzednio zakreślonych, dadzą owal żądany. To wykreślenie może być użyte, kiedy długość owalu jest dana a szerokość dowolna; wykreślenie zaś owalu mającego daną szerokość, jako trudne do objaśnienia bez figury, pomijamy. Owale znajdują szczególniej zastosowanie w budownictwie przy oznaczaniu łuków sklepień. — *Owalne Kartezyjusza*, są linije krzywe mające tę własność, że promienie z jednego punktu wychodzące ulegają załamaniu w ten sposób, iż schodzą się potém znowu w jednym punkcie. Kartezyjusz mniemał, że linije te będą wielkiego znaczenia dla optyki stosowanej, co jednak się nie urzeczywistniło.

Owanta, wieś w gubernii Wileńskiej, stanowiła niegdyś dobra dziedziczne, niesławnie znanego w historyi krajowej Grzegorza Ościka, którego przodkom

nadał ją roku 1436 Zygmunt Kiejstutowicz, wielki książę litewski. Leży o 5 mil od Wiłkomierza ku Dyneburgowi nad dwiema rzekami Wiryntą i Owantką, w wesołej i otwartej okolicy. Stefan Batory ukarawszy za zdradę pomienionego Ościka, dobra te przypadłe na króla podług prawa pospolitego, nadał wieczyście przywilejem 1681 roku na sejmie walnym warszawskim, w nagrodę męztwa i zasług Gabryelowi Bekieszowi (ob.), sławnemu dowódzcy piechoty węgierskiej. Po śmierci króla Stefana, Anna z Ościków Sanguszkowa i syn jej Grzegórz, wszczęli proces z Bekieszem i za dekretami ziemstwa wiłkomirskiego, oraz trybunału litewskiego, odebrali mu dwie trzecie części tych dóbr. Nakoniec Bekiesz wspólnie z Sanguszką sprzedali w r. 1598 Owantę księciu Krzysztofowi Radziwiłłowi. Na wzgórzu wznosi się kościół farny murowany w stylu gotyckim, fundacyi Jakóba Hrehorowicza Ościka, wojewody mścisławskiego w r. 1534, pod tytułem ś. Jakóba Apostoła. Był on czas niejaki przemieniony na zbór wyznania helweckiego, ale pod koniec XVII wieku powrócił do katolików. Między ludem tutejszym utrzymuje się podanie, jakoby w rzece pod Owantą bożki *Dziewule* podczas wprowadzania chrześcijańskiej wiary zostały potopione. *F. M. S.*

Owca, (*Ovis*, Schreb). Rodzaj ssących przeżuwających z oddziału pochworogich. Zwierzęta te tém się głównie odróżniają od kóz, że największa szerokość rogów przy nasadzie jest w kierunku poprzecznym względem czoła, gdy u tamtych ma się odwrotnie; drugą stałą różnicą jest obecność gruczoła międzykopytowego. Prócz tych najważniejszych różnic przedstawiają one różnice w kształtach pewnych części i inne właściwości: rogi mają zupełnie odmienną postać od koźlich, w nasadzie są stosunkowo grubsze i naprzód podane, następnie śrubowato skręcone, bez kolankowatych guzów na krawędziach, lecz tylko na całej powierzchni mniej lub więcej wybitnie marszczone; samce wszystkich bezbrode; ogon po większej części długi; profil nosa łukowato garbaty. Znanych jest kilkanaście gatunków dziko żyjących w krajach górzystych, a szczególniej na wyżynach znacznie wyniesionych obu lądów; na starym jednak gatunki o wiele są liczniejsze, Azyja najwięcej ich posiada; w Europie południowej dwa się znajdują, to jest: Muflon *O. musimon* Schreb w Sardynii, Korsyce i Hiszpanii: Owca cypryjska *O. ophion* Blyth. na wyspie Cyprze. Są to w ogóle zwierzęta równie okazałe jak kozły, i pomimo dość ociężałych kształtów, dostatecznie zgrabne i lekkie do górskiego sposobu życia. Nie odszukano dotąd w stanie dzikim zwierza, od którego możnaby wyprowadzać pochodzenie owcy domowej, której rozmaite rasy po całej kuli ziemskiej są rozpowszechnione. *Wl. T.*

Owczarstwo. Po hodowli bydła rogatego, najważniejszą jest w gospodarstwie wiejskiem hodowla owiec, a nawet w okolicznościach przyjaznych, owce zapewniają większe niż bydło korzyści, gdyż oprócz wspólnych główniejszych produktów, jakiemi są: mięso, skóry i nawóz, dostarczają jeszcze wełny będącej towarem zawsze poszukiwanym i popłatnym. Dla wełny to właśnie właściciele rozleglejszych gospodarstw oddają się z zamiłowaniem hodowli owiec. Pod względem gospodarczym odróżniają dwa główne gatunki owiec: *górskie*, posiadające wełnę krótką, cienką, kędzierzawą i *owce nizin*, z wełną grubą, prostą i długą. Do pierwszych należą merynosy, które z Hiszpanii upowszechnione zostały w innych krajach Europy. Merynosy ze względu na wełnę i budowę ciała, dzielą się na wiele ras, z których najważniejsze są infantado i elektoralne. *Infantado* albo *Negretti*, mają budowę ciała silną, grubą, nogi mają krótkie, mocne, skóra na szyi tworzy zwykle fałdy, głowa u nich

szeroka, nos nieco zgięty, skóra gruba; głowa i nogi są mocno wełniste. Wełna porasta na skórze gęsto, przejęta potem tłustym i jest bardzo elastyczna. *Owce elektoralne* (pochodzące od owiec sprowadzonych w r. 1765 dla elektora saskiego z Hiszpanii) są słabsze, mniejsze, cieńsze, budowę członków mają delikatniejszą, szyję cieńszą, głowę mniejszą i mniej obfitą wełną porosłą niż u infantados. Wełna ich odznacza się cienkością, delikatnością, runem tępém, nizkiém, z wierzchu zamkniętém. Pomiędzy elektoralnemi owcami, dają się dostrzegać dwie widocznie między sobą różniące się odmiany, z których jedna ma runo wydłużone, druga krótkie i bardziej zbite. Pierwsze nazywają eskuryjalami, jako pochodzące od trzody hiszpańskiej eskuryjalnej. Zwierzęta pochodzące od tryków merynosów i owiec pospolitych zowią się *metysami*, albo *owcami uszlachetnionemi*, ciągłe zaś łączenie metysów samic z trykami oryginalnemi merynosów, uszlachetnianiem. Trzoda, która skutkiem uszlachetnienia, doznała mniejszej lub większej zmiany w budowie ciała i której wełna posiada własności wełny owiec szlachetnych, zowie się uszlachetnioną; jeżeli różnica jest bardzo nieznaczna, wysoce uszlachetniona, jeżeli zaś trzoda, skutkiem długoletniego użycia tryków oryginalnych, w długim szeregu generacyj tak dalece została uszlachetniona, że tryki z niej pochodzące na równi z oryginalnemi, mają własność przenoszenia swoich przymiotów na potomstwo, to nazywają taką trzodę ustaloną (konsolidowaną) i przypisują jej podobnie jak trzodom oryginalnym, pewną zdolność dziedziczenia nabytych własności. Z pomiędzy owiec nizin, najznakomitsze rasy są: flamandzka i fryzyjska, węgierska czyli wołoska, owce długo-wełniste angielskie czyli leicesterskie, owce bergamaskowe, nasze owce pospolite, leśne i angielskie southdownskie. Owce flamandzkie i fryzyjskie znajdują się w nizinach obfitujących w trawę w Fryzyi, Hollandyi, Holsztynie, Danii; odznaczają się ciałem mocném, długiem, wełną długą prostą, giętką, obfitą, tudzież łatwością tuczenia się. Owce węgierskie znajdują się w Węgrzech i Multanach; są one wielkie, mają wełnę prostą, grubą białą, szarą lub czarną. Owce angielskie długowełniste, odznaczają się wielkością, nadzwyczajną łatwością tuczenia, wełną białą, długą, prostą, połyskującą i miękką. Owca bergamaskowa wzięła początek we Włoszech, wielkością przechodzi wszystkie inne rasy i ma wełnę bardzo długą, prostą i grubą. Nasza owca pospolita prawie zupełnie nie różni się od flamandzkiej i fryzyjskiej. Owca leśna jest najmniejsza ze wszystkich, znajduje się w Luneburgskiem i Bremeńskiem. Owce angielskie southdownskie, mają ciało nizkie, szerokie, wełnę grubą z runem tępém; a odznaczają się prędkiem dojrzewaniem, łatwością wypasania i mięsem smaczném. W ogólności dzielą owce na jedno i dwustrzyżne, stosownie do tego czyli raz lub dwa razy do roku mogą być strzyżone. Ze względu na kolor wełny owce są: białe, brunatne, czarne i srokate. Biały kolor wełny jest najdogodniejszy, jako przyjmujący wszystkie farby i dla tego też w owczarniach uszlachetnionych chowają tylko owce białe. Owca w ogólności jest zwierzęciem delikatném i wielu przypadłościom i chorobom podległém. W ogólności łatwiej jest owce od chorób uchronić, niż chore wyleczyć. Ochrania się owce głównie przez jednostajne zadawanie im paszy zdrowej w obfitości, jednakże bez zbytku, częste podawanie soli, stopniowe przyzwyczajanie od paszy zimowej do letniej i przeciwnie, ochranianie od wilgoci i zaziębienia, utrzymywanie w owczarniach obszernych, przewietrzanych, lecz nie za zimnych. Wiek owcy ocenia się ze stopnia zużycia zębów przednich; po ośmiu latach owce słabną i rzadko żyją dłużej nad lat 12. Użytki owcy polegają głównie na wełnie, tudzież na mię-

sie i nawozie: z mleka tam tylko korzystają, gdzie z powodu miejscowych okoliczności, zysk ztąd osiągany pokrywa straty na wełnie. Z kiszek wyrabiają struny a skóry z wełną na futra, albo też wyprawiają je na pargamen, safijan i zamsz. Z łoju przygotowują świece, zaś klej z kopyt i kości nóg. Anglicy już za czasów królowej Elżbiety słynęli z hodowli owiec; zwracali oni szczególną uwagę na wełnę długą, zdatną na wyroby tkane i na mięso baranie, smaczne i soczyste, które stanowi ulubione ich pożywienie. Dla tego też przekładali oni hodowanie owiec długowełnistych nad merynosy, chociaż za wełnę tych ostatnich corocznie wydawali summy ogromne. Hiszpanija od wielu już wieków słynie z hodowli owiec; wełna cienka ztąd pochodząca przez długi czas zaspokajała potrzeby fabryk sukna angielskich i holenderskich. Owce hiszpańskie dzielą się na dwie rasy, widocznie różniące się od siebie, a mianowicie na owce wysokonożne, poczytywane za właściwe hiszpańskie i mające nogi krótsze, merynosy, wprowadzone z Afryki, które dostarczają wełny najdelikatniejszej. Trzody owiec w Hiszpanii, albo miejsca pobytu nie zmieniają, albo też w rozmaitych porach roku na rozmaite miejsca bywają przepędzane; ostatnie dają wełnę najlepszą, lecz i pomiędzy temi ostatniemi odróżniają owce Leonu i Segowii od hodowanych w Soriano, które ustępują tamtym pierwszeństwa pod względem dobroci wełny. Te podróżujące szlachetne owce pozostają przez cały rok pod otwartém niebem, pasą się po najwyższych okolicach Hiszpanii, w górzystej części starej Kastylii czyli Montany, tudzież w państwie Moliny i Aragonu, na jesień zaś są przepędzane do miejscowości niżej i bardziej ku południowi położonych, a mianowicie na równiny La Macha, Andaluzyi i głównie Estremadury. Kiedyś trzodom tym przy przepędzaniu ich służyły prawa, zwane Mesta, bardzo szkodliwe dla rolnictwa okolic przy drogach położonych: prawa te jednak w czasach nowszych, w których hodowla owiec w Hiszpanii bardzo ucierpiała, znacznie zostały ograniczone. W Europie środkowej dawniej znajdowały się rozmaite rasy owiec, jak austryjackie, saskie, frankońskie, szwabskie, które różniły się między sobą wielkością ciała, tudzież rozmaitą cienkością wełny, która mniej lub więcej przydatną była do gremplowania. Hodowla owiec nie była tutaj w zupełném zaniedbaniu, jednak nie poświęcano się jej z szczególném zamiłowaniem. Niemieckie gospodarstwo owcze wzniosło się do obecnego wysokiego stopnia doskonałości, w skutek uszlachetnienia zwierząt miejscowych za pomocą merynosów sprowadzonych z Hiszpanii. Pierwsze merynosy nadesłane zostały przez króla hiszpańskiego Karola III w r. 1765 w darze dla elektora saskiego; stado ich składało sztuk 220, pomiędzy temi 92 tryków i 128 macior. Umieszczono je w ogrodzie pod Stolpen, lecz początkowo nie wiele troszczono się o uszlachetnienie za pomocą nich owiec krajowych, a nawet zdaje się, że trzoda oryginalna dość była zaniedbaną. Dopiero kiedy przekonano się o ważności tego przedmiotu, rząd saski w r. 1777 polecił zakupić w Hiszpanii nowe owce celem pomnożenia trzody oryginalnej, co jednak nie zupełnie odpowiedziało życzeniu. Zwierzęta pozostałe w Stolpen z pierwszego transportu, umieszczono w dobrach rządowych w Lohmen i Nennersdorf i przez dłuższy czas krzyżowano z owcami pochodzącemi z drugiego transportu dopóty, dopóki po wielu latach owce tym sposobem otrzymane, nie można było uważać za rasę niezależną, która mogła się dalej utrzymać. Pozostałe zaś w Stolpen owce, ostatnio sprowadzone z Hiszpanii, zostały utrzymane bez mieszania i stanowią być może pomiędzy wszystkiemi w Niemczech znajdującemi się trzodami, najczystszą trzodę hiszpańską oryginalną. Te owczarnie saskie, nabyły w całym świecie

rozgłosu, gdyż stały się źródłem pomyślności, której nie przewidywano poprzednio, nietylko dla Saxonii, lecz i dla innych części Niemiec, gdyż wszystkie trzody owiec, dające wełnę wysoko-cienką w Saxonii i w Niemczech północno-wschodnich i zachodnich, ztąd wzięły początek. Od czasu założenia tych owczarni, sprzedano z nich przeszło 20,000 zwierząt rozpłodowych obu płci w kraju i za granicą, wiele ich wysłano do Francyi, Rossyi, Polski, Węgier, a nadto za morze do Anglii i Australii, a nawet w r. 1833 żażądano ich do Hiszpanii, dla otrzymania tam napowrót prawdziwej rasy merynosów. Rząd austryjacki w latach 1775, 1786 i 1802 zaopatrzył dobra rodziny cesarskiej w Holics w Węgrzech i Mannersdorf w Austryi w merynosy saskie, zkąd one powoli upowszechniły się we wszystkich prowincyjach cesarstwa. Prusy w r. 1783 i 1801 zakupiły znaczne trzody merynosów w Saxonii. Jednakże nie posunięto tutaj do wysokiego stopnia starań o otrzymanie wełny bardzo cienkiej, gdyż wywóz takowej był wzbroniony. Po zniesieniu tego zakazu w r. 1809, tém mocniej objawiły się usiłowania na tej drodze i z pozostałych pierwej sprowadzonych merynosów, z wielu nowo zakupionych w Saxonii zwierząt rozpłodowych i z potomków owiec hiszpańskich, zgromadzonych we Francyi 1815 r., które zebrano w owczarni rządowej w Frankenfeldzie, powstały w krótkim czasie pod wpływem sprzyjających okoliczności, liczne owczarnie, których produkt walczy o pierwszeństwo z wełną saską. Od tego czasu wzięło początek pomiędzy gospodarzami niemieckimi współubiegania się o otrzymanie wełny jak najcieńszej, które musiało wywrzeć wpływ bardzo korzystny na hodowlę owiec w ogólności. W tym to czasie powstała nauka owczarstwa z zamiłowaniem uprawiana przez wielu gospodarzy myślących, a nadewszystko przez Thaera i André'go, która nie mogła pozostać bez wpływu i na inne gałęzie hodowli bydła domowego. Wysokie ceny, po których sprzedawaną bywa wełna z owiec krajowych uszlachetnionych, sprawiły, że wszędzie starano się o podniesienie delikatności wełny, i że obecnie, szczególniej w Saxonii i w znacznej części Prus, nie napotykamy owiec pospolitych krajowych, gdyż takowe wszędzie starają się uszlachetnić. Jednakże w wielu miejscach zadaleko posunięto się w tym względzie, ponieważ owce szlachetne, jako delikatniejsze z natury, wymagają pilniejszego starania i lepszej paszy niż pospolite, a nadto nie we wszystkich okolicach mogą być pomyślnie hodowane, gdy tymczasem owca pospolita w tych samych miejscowościach utrzymuje się bardzo dobrze, a nadto dostarcza mięsa lepszego, a jej wełna dla braku tak samo prawie bywa płacona jak wełna z owiec półuszlachetnionych. W ostatnich czasach zmniejszyła się chęć hodowania owiec, co ztąd głównie pochodzi, że dawniejsze pastwiska zajęto pod uprawę i że zwrócono się do utrzymywania bydła, które zapewnia znakomite korzyści. Na zmniejszenie produkcyi wełny, wpłynęły także opłaty za pastwiska, tudzież przywóz wełny z Australii i innych kolonij do krajów europejskich. W naszym kraju hodowla owiec chociaż nie wszędzie, w wielu jednak gospodarstwach stanęła na wysokim stopniu; uszlachetnione zwierzęta nasze pochodzą głównie z sąsiedniego Szląska, tudzież z Saxonii. Owca po ukończeniu roku staje się już zdolną do rozmnażania, lecz aby nie przeszkadzać zupełnemu jej wykształceniu się, dopuszczaną bywa do tryka dopiero w trzecim roku życia. W łączeniu samców z samicami, w ogólności trzymają się następujących prawideł: aby otrzymać piękne potomstwo, należy do rozpłodu wybierać sztuki szczególniej samcze, odpowiadające wszelkim wymaganiom; tryki, które dopiero po ukończeniu dwóch lat z maciorami mogą być łączone, powinny z temi ostatniemi

nie dłużej nad 4 do 5 tygodni pozostawać, a to dla tego, aby następnie kocenie odbywało się prawie w jednym czasie; na jednego tryka nie powinno więcej nad 40 — 50 macior przypadać. Tryki albo pozostawiają się razem z maciorami pozostawiając je zapłodnieniu według woli, albo też maciora w razie dostrzeżenia popędu, dopuszcza się do tryka. Drugi sposób postępowania połączony jest z większą kłopotliwością niż pierwszy, lecz tym tylko sposobem można osiągnąć jednakowe przymioty w potomstwie. Odróżniają kocenie się wczesne i późno; pierwsze przypada w Lutym i Marcu, drugie w Lipcu i Sierpniu. Jagnięta późne tém są korzystniejsze od wczesnych, że mogą z matkami wychodzić na pastwiska, lepiej się rozwijają i bywają zdrowsze niż wiosenne. Owca bywa kotną 21—23 tygodni. Narodzone jagnięta już po kilku tygodniach starają się przyzwyczajać do paszy, aby jak najwięcej obchodziły się bez mleka matek; po trzech miesiącach zupełnie je odsadzają. Przez pierwsze lato najlepiej jest żywić jagnięta sianem lub paszą zieloną, koniczyną, lucerną, esparcetą, nie wypuszczając z owczarni, wyjąwszy, jeżeli w pobliżu znajduje się dobre pastwisko, które może być dla nich wyłącznie przeznaczone. Na paszę podczas zimy dla owiec najwłaściwsze jest siano i słoma, z których żadne inne zwierzę domowe nie ciągnie tyle dla siebie pożywienia co owca, lecz słoma jak siano powinny być zupełnie wolne od wszelkich nieczystości i zgnilizny. Obok tego, można im dawać na pokarm kartofle i ziarna zbożowe. Chociaż karmienie owiec roślinami korzenistemi jest najtańsze, jednakże bez dodatku paszy suchej, nie może być zalecane. Dodawanie ziarna jest bardzo dla owiec pożyteczne, lecz zwykle za kosztowne. Karmienie brahą z gorzelni, z dodaniem suchej paszy w obfitości powinno być przedsiębrane z największą ostrożnością. Chociaż owce nie wiele napoju do utrzymania się w zdrowiu potrzebują, jednakże poić je należy codziennie, a woda czysta jest dla nich najwłaściwsza. Dodawanie do wody w porze zimowej mąki z kuchów olejnych lub szrutu zbożowego dla zachęcenienia do picia i dla podwyższenia wydzielania się mleka u matek podczas karmienia jagniąt, należy uskuteczniać z największą oględnością, a to dla uniknienia zbytecznego opijania się owiec, które dla nich jest bardzo szkodliwe. Strzyż owiec uskutecznia się dwojakim sposobem; albo owce przed strzyżą myją się, albo też strzygą je pierwej, a potém wełnę myją. Przy ostatniem postępowaniu, którego się głównie w Hiszpanii, a po części i we Francyi trzymają, mniej cierpią owce, dla których kilkakrotna kąpiel zimna aż do wypłukania na nich wełny jest dotkliwa, lecz wełna tym sposobem otrzymana, nie znajduje tak łatwego pokupu jak wełna myta na owcach, gdyż nie daje się tak dobrze sortować, łatwiej staje się kruchą i twardnieje. Strzyż uskutecznia się u owiec jednostrzyżnych w końcu Maja i początku Czerwca, u dwóstrzyżnych powtórna operacyja odbywa się we Wrześniu. Runa ostrzyżone należy starannie chronić od rozerwania i dobrze wysuszyć, na co potrzeba stosownie do okoliczności 2 — 3 dni. Dzieła ważniejsze, dotyczące tego przedmiotu są: Elsner, *Das Edelschaf in allen seinen Beziehungen* (Sztutgard, 1840); tenże, *Handbuch der veredelten Schafzucht* (Sztutgard, 1832); Schmalz, *Thierveredlungskunde* (Królewiec, 1832); Löhner, *Anleitung zur Schafzucht und Wollkunde* (Praga, 1835); Ockel, *Anleitung zur Aufzüchtung, Erhaltung und Benutzung der Schafe* (Berlin, 1846); André, *Züchtung des Edelschafs mit hochedler Wolle* (Praga, 1842); w naszej literaturze znamienitsze dzieła są: Łyszkowski, *Poradnik hodowli i weterynaryi dla ziemianina, czyli najnowsze teoryczne i praktyczne pra-*

widła hodowania, rozmnażania, ulepszania i pielęgnowania zwierząt domowych, osobliwie koni i owiec i t. d. (2 tomy, Warszawa, 1839); tenże, *Nauka chowu owiec czystej i poprawnej rasy, czyli sposoby rozmnażania, ulepszenia i pielęgnowania owiec, przytém prania, strzyżenia i sortowania wełny* i t. d. z dzieł Petrego, Löhnera, Schmalza i Elknera najstaranniej zebrane (Warszawa, 1839); M. Oczapowski, *Zasady ogólne hodowli bydląt domowych, a w szczególności chów, owiec dla użytku praktycznych gospodarzy* (Warszawa, 1841). *O myciu i strzyży owiec, oraz gatunkowaniu i pakowaniu wełny na handel.* Pismo wydane staraniem deputacyi jarmarcznej (Warszawa, 1829); Wyżycki J. G., *Nauka hodowli zwierząt domowych* (Warszawa, 1838); *Zachowanie owiec w zdrowiu i wełny ich w przyzwoitym stanie* (Warszawa, bez roku).

Owen (Jan), po łacinie *Audoenus*, jeden z najznakomitszych nowszych poetów łacińskich, urodzony w Armon w ks. Wales, uczył się prawa w Oxford, lecz z biedy przyjął roku 1591 obowiązki nauczyciela szkółki w Cryleigh, a w r. 1594 w Warwick, gdzie zmarł w ubóztwie 1622 r. Pisał głównie epigrammata, w których językiem nader poprawnym i pełnym życia, wypowiedział wielką znajomość natury ludzkiej i trafny dowcip okazał, chociaż przymioty te, tu i owdzie skażone zimną igraszką słów lub nieprzyzwoitościami. Dzieła jego wyszły najprzód, pod tyt.: *Epigramatum libri X* (Londyn, 1612) i doczekały się odtąd licznych wydań; najlepsze Renouard'a (Paryż, 1794). Jördens wydał jego *Epigrammata selecta* (Lipsk, 1813), a Ebert *Libellus Epigrammatum* (Lipsk, 1825). — Inny **Owen** (Jan), urodzony 1616, zmarły 1683 r., był za Cromwella wicekanclerzem uniwersytetu w Oxford, którą to posadę stracił z powodu przyłączenia się do independentów za Karola II. Należał on do liczby najobfitszych swego czasu autorów teologicznych; dzieła bowiem jego razem zebrane obejmują przeszło 50 tomów.

Owen (Robert), sławny przywódzca reformy społecznej, urodzony 1771 r. z ubogich rodziców w Newton w hrabstwie Montgomery. Poświęciwszy się handlowi, sam pracował nad naukowém swém wykształceniem, a zabiegłość i prawość jego, zyskały mu szacunek pryncypała. W roku 1801 ożenił się z córką bogatego rękodzielnika Dale w Manchester, który go jako wspólnika postawił na czele wielkiej przędzalni bawełny w New-Lanark w Szkocyi. Dale założył ową wieś rękodzielniczą w r. 1784, jedynie dla tego aby korzystać z będącej tam siły wodnej, lubo inne warunki miejscowe zakładowi temu nie sprzyjały. Zięć jego nie zastał tu ani wsi szczęśliwej ani kwitnącej fabryki. Nieliczna ludność, zbieranina i wyrzutki trzech połączonych królestw, cierpiała niedostatek i pogrążoną była w lenistwie, ciemnocie, pijaństwie i sprzeczkach religijnych. Owen przedewszystkiem przedsięwziął sobie, wyrwać robotników z nędzy. Przejęty myślą, że człowiek nie będąc z natury ani złym ani dobrym, staje się takim lub owakim, dopiero przez wychowanie i okoliczności, porzucił wszelki względem nich przymus, starając się jedynie wpływać na nich dobrym przykładem, wzajemną zachętą, porządném i miłem towarzystwem, a osobliwie własną słodyczą i uprzejmością. Wkrótce też okazały się owoce praktycznego owego postępowania; złe obyczaje, nałogi, kłótnie, bieda, znikły między robotnikami, a zakład stawał za wzór porządku i wielkie przynosił korzyści właścicielowi. Oprócz przędzalni, założono mnóstwo innych warstatów do celów technicznych. Obok tego założył Owen z własnych funduszów szkołę na 600 dzieci, gdzie tenżesam sposób postępo-

wania zbawienniejsze jeszcze wywołał wypadki. Po czterech latach osada stała się wzorem dobrobytu i wychowania moralnego i umysłowego. Tysiące osób ciekawych zwiedzało szczęśliwą ustroń, podziwiając i przyklaskując utworowi i twórcy. Podniecony tém powodzeniem, wpadł Owen na myśl wystąpienia w roli praktycznego i teoretycznego reformatora nędzy, nurtującej towarzystwo ludzkie w ogóle. Najprzód ogłosił swoje zdanie w kształcie systemu drogą broszury *New views of society, or essays upon the formation of human character* (1812). Dla wytępienia nędzy, skażenia i poniżenia między ludźmi, należałoby według niego całkowitą zaprowadzić odmianę w stosunkach zewnętrznych człowieka i nowego systematycznego jąć się wychowania. Zasadą owej reformy jest zupełna nieodpowiedzialność moralna każdego z osobna indywiduum pod względem swego położenia i czynności. Skutkiem tego, nietylko odpada równie pochwała jak i nagana, kara i nagroda, gdy miejsce ich zastępuje życzliwość, ale nadto równość zaprowadzoną być winna absolutna praw i obowiązków, a wszelka wyższość, nawet kapitału i intelligencyi, zniesioną zostaje. Mimo niemocy takiej teoryi, wypływającej jedynie z dziecięcej dobrotliwej i kochającej duszy Owena i mimo bezwiednego wykładu najzagorzalszego kommunizmu, wtedy bynajmniej jeszcze niegroźnego, reformator pomysłami swemi powszechne obudził współczucie, gdyż teoryję jego stwierdzał świeży przykład pomyślności ludu w New-Lanark. Łatwo też przyszło właścicielowi przeszło $^1/_2$ milijonowego (funt. szterl.) majątku, popierać swą naukę rozrzucaniem niezliczonego mnóstwa traktatów i rozpraw, zwoływaniem zgromadzeń ludowych i udziałem we wszystkiem, co tylko moralne podniesienie klas niższych miało na celu. Wprędce też liczył mnóstwo adeptów we wszystkich stanach społeczeństwa i pod jego to dozorem i prezydencyją otworzono przedpłatę na założenie osady tego rodzaju w Szkocyi na próbę. Od r. 1816—18 parlament zasięgał jego rady w ułożeniu praw dla pracujących po fabrykach dzieci. Jednocześnie zaprowadził on w Anglii szkółki dla dzieci, których kierunek przeszedł później w cudze ręce; wiele też łożył na wprowadzenie w życie i uposażenie działań Bell'a i Lancastr'a. Nakłonił także rząd niderlandzki do zakładania osad dla biednych, a królowi pruskiemu nadesłał projekt wychowania publicznego. Aby społeczeństwo od grożących mu uchronić niebezpieczeństw, radził zwinięcie wielkich ognisk rękodzielniczych (wielkich miast fabrycznych) i urządzenie natomiast mnóstwa rozproszonych wsi przemysłowych, gdzie każdy robotnik mógłby uprawą kawałka ziemi sam zaspokoić konieczne swoje potrzeby. Zaledwo propozycyję tę w samej Anglii z całym przyjęto zapałem, aliści zaraz i najdotkliwsze poczęto miotać złorzeczenia na apostoła miłosierdzia. Nauka o nieodpowiedzialności moralnej oburzyła całe duchowieństwo, tém bardziej, że rozdrażniony oppozycyją Owen, wszelkie religije oskarżał o mglistość, obrazę praw natury, przewrotne i samolubne dążności i słowa swe stwierdzał przykładami z przeszłości i teraźniejszości branemi. Większe jeszcze urosło zgorszenie, gdy Owen zahaczył także i o radykalizm polityczny, odmawiając mu w zupełności dobrej woli, wiary i zdolności moralnej do przyniesienia ulgi ludowi zewsząd tłoczonemu przez nędzę. Obrzucony obelgami i podejrzeniami, pozbawiony pomocy i opieki księcia Kent, w skutek śmierci tegoż, zwrócił się Owen r. 1823 ku Stanom Zjednoczonym Ameryki i tu wolny od cudzych uprzedzeń i pocisków, usiłował wedle swych zasad i za własny grosz. utworzyć gminę absolutną to jest kommunistyczną. Na ten cel zakupił od Wirtembergczyka Rapp'a kolonije New-Harmony, nad brzegami rzeki Wabash w Stanie Indiana,

obejmującą 30,000 akrów ziemi i mieszkanie na 2,000 ludzi i wzywał do współdziałania wszelkie zdolności, kapitały i silne dłonie rodzin robotniczych. Wszelako kommunizm odstraszał kapitalistów, a z ludzi wykształconych nie wielka tylko zgłosiła się liczba, nowością i wyobraźnią zaciekawionych. Natomiast natłoczyło się mnóstwo ubogich, wygnańców, przytułku szukających przestępców i włóczęgów leśnych i stepowych. Już też w r. 1826 przy braku gotowego kapitału obrotowego, okazał się nie dający się niczem pokryć deficyt, rodzący zrazu niezadowolenie, potém nieporządek, wreszcie zupełne rozprzężenie. Zawiedziony w swych oczekiwaniach Owen, widział się zmuszonym, posiadłość swą porzucić i wszedł w układy z rządem Mexyku o kolonizacyję Texas'u. Wprawdzie plan ten nie doszedł do skutku; ale prezydent Victoria ofiarował mu na ten cel pas ziemi między oceanem Spokojnym i zatoką Mexykańską leżący, na co znów Owen nie przystał, gdy odmawiano zastrzeżonej przezeń bezwzględnej swobody religijnej. W r. 1827 wrócił do Anglii dla przysposobienia tu umysłów do utworzenia w przyszłości gminy absolutnej. Przekazawszy szczątki swego majątku dzieciom, z wyjątkiem małej tylko dla siebie pozostawionej summy, rozpoczął z niesłychaną wytrwałością i mozołem działania swe naukowe i polemiczne. Nie licząc zebrań tygodniowych w Londynie, miał on w przeciągu lat 10 (od 1827—37) przeszło 1,000 mów publicznych, ułożył około 500 adressów do wszystkich klass narodu, napisał przeszło 2,000 artykułów dziennikarskich i odbył blizko 300 podróży, z których dwie do Francyi. Z pośród licznych jego pisemek rozsiewanych w formie traktatów i odezw, najdokładniej rozświeciły jego pojęcia: *Lectures on a new state of society; Essays on the formation of human character; Outline of the rational system* i główne jego dzieło *The book of the new moral world*, w którém ukazuje się jako założyciel i ustawodawca nowego, na rozsądku opartego systematu religijno-społecznego. Obok teoretycznej owej propagandy, znalazł jeszcze czas i do działania praktycznego, lubo czynności w tym kierunku podjęte, w przykre go nieraz wprowadziły zawikłania i kolizyje i nowe nań ściągnęły prześladowania. Już bowiem od r. 1827 wraz ze swymi uczniami i stronnikami, tak zwanemi *Owenitami*, stał on się duszą licznych stowarzyszeń robotniczych, z których następnie wyrobił się *Chartyzm* (ob.). Osobliwie też naraził się na wielkie niebezpieczeństwo przy przedsięwzięciu, które pod nazwą *National labour equitable exchange* miało na celu zamianę potrzeb przemysłowych na wartość godzin pracy, więc zamierzało zupełne skasowanie pieniędzy. Założono bowiem wielki bazar i bank, którego kartki czyli kwitki miały wartość godzin pracy, lecz już po kilku miesiącach (1832 r.) bank ten widział się znaglonym ogłosić swą upadłość. Kiedy w r. 1834 stowarzyszenia robotnicze wstrzymaniem pracy wymódz chciały większą dla siebie zapłatę, Owen przyjmując rolę opiekuna, pośrednictwem swém naraził się zarówno komitetom swoim jako i rządowi. Po doznanych w Londynie ciosach, przeniósł się do Manchester, nie z większém powodzeniem stanął tu na czele stowarzyszenia Mutuellistów *Community friendly society*, lubo ono pod nazwą *Association af all classes or all nations*, do nader wielkich przyszło rozmiarów. W Styczniu r. 1840 przez pośrednictwo lorda Melbourne, otrzymał Owen posłuchanie u królowej Wiktoryi, skutkiem czego duchowieństwo w izbie wyższej (mianowicie biskup Exeter Henryk Phillpotts) zawrzało gniewem i grubijańskie nań miotało obelgi. Owen odpowiedział na to manifestem, w którym wyłuszczył zasady swego systemu i najważniejsze życia i doświadczenia swego wykazał wypadki. Przecież wpływ

i urok jaki dotąd na lud wywierał, zmniejszał się z dniem każdym i upadł do tego stopnia, że gdy wystąpił jako kandydat z Marylebone przy wyborach do parlamentu na r. 1847, jeden tylko głos odezwał się za nim. Zmienność losu bynajmniej jednak nie nadwerężyła w nim wiary we własny system, który na nowy rozwinął sposób, w dziele: *Revolution in the mind and practice of the human race* (Londyn, 1850). — **Owen** (Robert Dale), syn poprzedzającego, urodzony w New-Lanark, towarzyszył ojcu do Ameryki, pozostał tam i w r. 1853 przez prezydenta Pierce mianowanym został sprawującym interesa Stanów Zjednoczonych przy dworze neapolitańskim. — **Owen** (Dawid Dale), brat poprzedzającego, wysłany przez rząd w celu naukowym, wypadki swej podróży ogłosił w dziele: *Geological survey of Wisconsin, Jowa and Minnesota and incidentally of portion of Niebraska Territory* (Nowy York, 1852).

Owen (Ryszard), słynny naturalista angielski, urodził się 1800 r. w Lankastrze, nauk słuchał w uniwersytecie edynburgskim, poczém oddał się praktyce chirurgicznej w Londynie, poświęcając się przytém naukom przyrodniczym a szczególniej anatomii. W r. 1835 zostawszy konserwatorem muzeum kollegijum chirurgicznego, wkrótce ogłosił katalog tego zbioru w 5 tomach, który zawiera w sobie nietylko spis rozumowany wszystkich przedmiotów anatomicznych i fizyjologicznych, znajdujących się w muzeum, lecz nadto rys historyi naturalnej i bardzo ważne uwagi i spostrzeżenia nad zwierzętami kopalnemi. Owen jako człowiek praktyczny i badacz cierpliwy, zajmował się wszystkiemi pytaniami dotyczącemi ogółu, a zostającemi w związku z jego wiadomościami specyjalnemi; należał do wszystkich komissyj ustanawianych przez parlament, dla rozwiązania pytań dotyczących zdrowia publicznego. W r. 1851 mianowany członkiem komissyi wystawy powszechnej w Londynie, a następnie prezesem sekcyi materyj roślinnych i zwierzęcych używanych w przemyśle, odczytał w towarzystwie królewskiem pismo zdanie sprawy o materyjach surowych pochodzenia zwierzęcego, nadesłanych na wystawę płodów przemysłu wszystkich narodów, które wyszło z druku, pod tytułem: *Lectur on the raw materials from the animal Kingdom, displaged in the great Exhibition of the works of industry of all nations* (Londyn, 1852). Owen obecnie jest professorem anatomii i fizyjologii w kollegijum chirurgicznem, a od r. 1852 doktorem uniwersytetu oxfordskiego; w dowód zaś uznania zasług, królowa Wiktoryja oddała mu na dożywotnie mieszkanie dom w Kew-Green, zajmowany przez zmarłego króla hanowerskiego. Oprócz dzieł wyżej wymienionych i rozpraw w różnych pismach zamieszczanych, Owen jest autorem następujących dzieł, które znakomity wpływ wywarły na postęp nauki: *Memoir on the Pearly Nautilus* (Londyn, 1832); *Memoir on a gigantic sloth* (1842); *Odontography, or a treatise on the comparative anatomy of the teeth and microscopical structure in the vertebrate animals* (2 tomy, 1840); *History of British fossil mammals and birds* (1846); *History of British fossil reptiles* (1849—51); *Lectures on the comparative anatomy of the vertebrate animals* (1846); *Lectures on the comparative anatomy of the invertebrate animals* (1843); *On the archetype and homologies of the vertebrate skeleton* (1848); *On the nature of limbs* (1849); *On parthenogenesis, or the successive production of procreative individuals from a single ovum* (Londyn, 1849).

Owernija, ob. *Auvergne.*

Owidowe jezioro, Sarnicki mieści je pomiędzy Bohem a Dniestrem, blisko ujścia tej rzeki do morza. Opisuje, że widać było za jego czasów mur na ołów stawiany, pół mili w morze sięgający, a podług miejscowego podania,

Witold tak daleko w morze na koniu wjechał i na znak swego w tych okolicach panowania, i na pamiątkę swej bytności mur ten postawił. *K. Wł. W.*

Owidyjopol, miasto gubernii Chersońskiej, leży pod 46° 15′ szerokości północnej i 48° 6′ długości wschodniej, nad rzeką Dnieprem odległe, o $29\frac{5}{7}$ mil od miasta gubernijalnego Chersonu. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,625 (w r. 1861). *J. Sa...*

Owidyjusz *(Publius Ovidius Naso)*, jeden z najznakomitszych poetów rzymskich z epoki Augusta, urodzony 20 Marca 43 r. przed Chr. w Sulmonie, w ziemi Pelignów, zawczasu już okazywał niepospolitą zdolność poetyczną i będąc w posiadaniu znacznego majątku, wykształcił się jeszcze podróżami w Grecyi i w Azyi Mniejszej, zkąd powróciwszy spędzał swoje życie do pięćdziesiątego roku jedynie na usługach Muz i na wesołych rozkoszach. Chętnie widziany zarówno przez przyjaciół i krewnych, jak na dworze Augusta, niespodzianie przecież dotknięty został strasznym ciosem, bo dla niewiadomych powodów nagle otrzymał rozkaz od Augusta wydalenia się z Rzymu i udania się do Tomi, miasta w Mezyi nad brzegami morza Czarnego, gdzie nakoniec w ósmym roku wygnania, r. 17 po nar. J. C. życia dokonał. Poezyje Owidyjusza odznaczają się w ogólności wdziękiem, lekkością i zręcznością, lubo tu i owdzie razi w nich czcza gadatliwość i uganianie się za dowcipnemi antytezami. Już Starożytni cenili wysoko jego *Metamorphoses* czyli *Przemiany* w 15 księgach, należące do gatunku epicznego i zawierające cały szereg mytów, o ile odnoszą się do przemiany ciał, począwszy od rozwoju wszechświata z odmętu aż do śmierci Cezara, uporządkowanych według możności chronologicznie i przybranych w szaty jednego ciągłego opowiadania. Owidyjusz pokonał tu z wielką sztuką trudności zlania w jednę całość przedmiotów tak różnorodnych. Treścią podobne do Metamorfoz, lubo więcej dydaktycznemi są *Fasti*, czyli kalendarz świąt w sześciu księgach, gdzie do rozmaitych dni świątecznych kalendarza rzymskiego przyczepione są opowieści z mytologii i historyi rzymskiej i dawniejszej włoskiej. Owidyjusz występował także jako poeta miłości, ale zmysłowej, czego dowodzą jego: *Amores*, elegije miłosne w trzech księgach, *Ars amandi*, w trzech księgach i *Remedia amoris*, które zarazem są szacownym przybytkiem do bliższej znajomości ówczesnego zepsucia moralnego. Oddzielny gatunek poezyi elegiczno-dydaktycznej stanowią *Heroidy* Owidyjusza, t. j. listy miłosne, pisane jakoby przez bohaterki epoki bajecznej do swoich kochanków. Listów tych posiadamy 21, z których kilka jednak nie są podobno autentycznemi tego poety. Oprócz tego pisał także elegije właściwe podczas swojego wygnania p. t.: *Tristia*, w pięciu księgach i *Epistolae ex Ponto*, w czterech księgach. W zbiorze jego poezyj znajduje się także poemat satyryczny: *Ibis*; tragedyja Owidyjusza p. t. *Medea*, zaginęła. Niektóre pomniejsze tamże poezyje, jako to: *Elegia ad Liviam Augustam* i *Catalecta Ovidii* nie są jego pióra. Najpierwsze całkowite wydanie dzieł tego poety wyszło 1471 r. w Rzymie; najlepiej obrobili je krytycznie Daniel Heinsius (3 tomy; Leyda, 1652 r.), Piotr Burmann (4 tomy; Amsterdam, 1727 r.) i Merkel (3 tomy; Lipsk, 1850—52 r.). *Metamorfozy* tłómaczyli na język polski: Jakób Żebrowski (Kraków, 1636 i Wilno, 1821 r.); Waleryjan Otwinowski (Kraków, 1638 r.) i hrabia Brunon Kiciński (Warszawa, 1825—26 r.) *Remedia amoris* przełożył Malcher Kurzelowczyk p. t.: *Ovidius, albo przeciwko płomienistej miłości ksiąg dwoje; wszystkim stanu wszelakiego ludziom potrzebne i pożyteczne* (Kraków, 1584 r.). *Amores* tłómaczył Benedykt Hulewicz, p. t.: *Elegie miłosne*

(Warszawa, 1810); inne elegije Jacek Przybylski p. t.: *Owidyjusza Nazona wiersze* na wygnaniu pisane, t. j. *Rzeczy Smutne, Klątwa na Ibisa, Listy z Pontu* (Kraków, 1802 r.). *F. H. L.*

Owies (*Avena* Tourn.), znana powszechnie roślina ziarnodajna, wszędzie w krajach umiarkowanie ciepłych, umiarkowanie zimnych i w zimnych aż do 66 stopnia szerokości północnej uprawiana, pierwotnie pochodzi gdzieś z północy, bo żaden ze starożytnych narodów o niej nie wspomina. Ludy azyjatyckie zapoznały się z owsem dopiero przez Europejczyków, a do Indyj wprowadzili go najpierw Anglicy. Rzymianie za Cezarów stykając się z ludami północy, dowiedzieli się o użyteczności tego zboża, zwłaszcza do karmienia koni i bydła, o czem mówi Terentius Varro, jeden z pisarzy rzymskich o rolnictwie (*De re rustica*). Dziś owies w naszych gospodarstwach gra bardzo ważną rolę, a dla mieszkańców gór lub dalekiej północy, jest jedynem zbożem, które się w tych miejscowościach udaje, stanowi przeto nietylko wyłączny pokarm dla zwierząt, ale i dla ludzi. Jest go kilka gatunków w uprawie będących, a kilkanaście dzikich, jako chwastów lub jako niezłe trawy wydające na paszę dla bydła bardzo przydatne. Między gatunkami uprawnemi podobnie innym zbożom, z wpływu czasu, gruntu, klimatu i ręki ludzkiej, wyrodziło się mnóstwo odmian, z których ważniejsze i wydatniejsze przywiedziemy. W naszym kraju głównie uprawiają się dwa tylko gatunki owsa, a mianowicie: owies zwyczajny czyli wiechowy (*Avena sativa* Lin.), i owies węgierski czyli chorągiewkowy (*Avena orientalis* Schreb.), który także zowią kozackim, tatarskim, tureckim lub wschodnim. Różnica między jednym a drugim na pierwszy rzut oka polega na rozłożeniu kłosków, które w owsie zwyczajnym tworzą kiść czyli wiechę na wszystkie strony rozpierzchłą, a w chorągiewkowym są więcej do góry wzniesione, do siebie skupione i w jednę stronę podane, przez co kiść jest jednostronną, chorągiewkowatą. Między owsem zwyczajnym gospodarze rozróżniają zazwyczaj odmianę z ziarnem białem, z ziarnem żółtawem, z ziarnem cisem i z ziarnem czarnem. Owies zwyczajny biało-ziarnowy ma jeszcze jednę pododmianę czyli rassę, jeżli ją tak nazwać można, którą u nas pospolicie rychlikiem zowią. Owies rychlik szczególniej na Podgórzu karpackim powszechnie i w wielkich ilościach siewanym bywa. Posiada on takie przymioty, jakich właśnie te okolice Polski wymagają, to jest, że dojrzewa w Sierpniu, udaje się dobrze na gruntach ciężkich, zimnych, i od wszystkich innych odmian owsa największe plony w tych górzystych i chłodnych okolicach wydaje. Galicyjskie obwody Wadowicki, Bocheński, Sądecki, Jasielski, Sanocki i Samborski, przeważnie tę odmianę owsa siewają. Owies ciso czyli niby czerwono-ziarny, zowią jeszcze inaczej podolskim. Jest on cięższy w ziarnie od wielu innych, i na grunta krakowskie, sandomierskie i wołyńsko-podolskie najstosowniejszy. Wreszcie owies czarno-ziarny, mający plewkę czarną, jest także w Polsce bardzo upowszechniony, i to w okolicach górskich podkarpackich, bo jest prawie zupełnie podobny w swych przymiotach rychlikowi. Między odmianami owsa węgierskiego czyli chorągiewkowatego rozróżniają znów gospodarze z ziarnem białawem i z ziarnem czarniawem, a nadto jeszcze z ziarnem nagiem czyli bez plewki. Dwie pierwsze odmiany owsa chorągiewkowatego można często w Polsce napotykać po polach, ale zato trzeci czyli nagi bardzo rzadko. To samo powiedzieć można o dwóch innych, ale już botanicznych gatunkach (a nie odmianach) owsa, to jest o owsie angielskim (*Avena nuda* Lin.) i chińskim (*Avena chinensis* Hort.), które do polskiego klimatu wcale nie są stoso-

wne i chyba tylko gdzieś na próbę zasiane, napotykać się dają. Owies angielski i chiński posiada ziarna bez plewek czyli nagie i siewanym bywa pospolicie w Anglii, południowej Francyi, w Hiszpanii i innych krajach. Są to gatunki niskie, drobne czyli z niskiem ździebłem i drobnem ziarnem. Wszelkie zaś inne nazwy owsa po cennikach handlowych zamieszczane, są tylko miejscowemi odmianami, do powyżej wymienionych podobne, a posiadające niekiedy jakieś przymioty, które często zawodzą. Co się zaś tyczy gatunków owsa za chwasty uważanych, do takich należy owies czczy, głuchy albo chodzący czyli tak zwany owiesek (*Avena fatua* Lin.), i owies szorstki zwany jeszcze inaczej owsikiem (*Avena strigosa* Schreb.). Pierwszy z nich jest prawdziwym chwastem, zanieczyszczającym nasze zboża bardzo często, a rozsiewającym się nader łatwo, bo ziarna jego mają dość długie włoski szczecinkowate i dla tego przez wiatr daleko roznoszone bywają. Drugi znów czyli owsik trafia się wprawdzie po polach, zwłaszcza piasczystych, między zbożem, ale go też niekiedy i umyślnie siewają dla ziarna, a więcej jeszcze dla wybornej i obfitej słomy. Do owsów łąkowych należy: *Avena pubescens* Lin., *Avena pratensis* Lin., *Avena flavescens* Lin. i *Avena elatior* Lin. Gatunek pierwszy i ostatni do zakładania łąk sztucznych są jedyne, szczególniej na gruncie marglistym; wydają bowiem dużo siana i w czasie umiarkowanie wilgotnych lat do 4 stóp wyrastają. Oba te gatunki rosną u nas dziko wszędzie, a jeszcze *Avena elatior* uchodzi powszechnie pod mianem rajgrasu francuzkiego lub swojskiego. Drugie dwa gatunki są rzadsze, równie na siano wyborne, ale nie tak już pewnie na naszych łąkach udające się. Główny użytek z owsa (z ziarn) jest na paszę dla koni. W krajach ciepłych, gdzie owsa nie sieją, dają koniom jęczmień lub żyto. Przeciwnie zaś w krajach górzystych lub daleko ku północy posunionych, gdzie tylko owies i trochę jęczmienia rodzić się jeszcze może, mąka owsiana służy ludziom powszechnie na pokarm. Robią z niej tak zwaną po góralsku bryję (rozmieszana mąka owsiana z wrzącą wodą, z dodatkiem soli na obgęstnie ciasto), i takową wprost jedzą niby kluski, szczególniej na wiosnę i w lecie, kiedy ziemiaków czyli gruli (nazwa góralska) zabrakło. Częściej pieką z mąki owsianej placki, które polscy górale moskalami zowią. Są one bardzo płaskie, bo bez drożdży, i ciasto owsiane nie rośnie. Nareszcie ziarna owsa w młynach na krupki omielone, uchodzą pod nazwą grucy, której odwar przyjmuje miano tyzanny. Odwar ten polecają u nas powszechnie za napój w gorączkach, przypisując mu bardzo dobre skutki, obok innych środków leczniczych, działa bowiem rozcieńczająco i zarazem pożywnie. Z owsa robią także u nas piwo, koloru żółtawego, smaku kwaskowatego, a przytem dobrze burzące czyli mussujące co zwłaszcza w lecie bardzo smakuje. Słomę je chętnie bydło, a plewy mogą posłużyć do wyściełania różnych sprzętów i pościeli, jako pulchne i lekkie. Nakoniec owies, tak jak wszystkie nasze zboża, należy w układzie przyrodzonym roślin do rodziny traw (*Gramineae*), a w Linneuszu do gromady 3-pręcikowej. *F. Be.*

Owiesny, urzędnik w dawnej Polsce do wydawania obroków na dworze królewskim.

Owirka, belka pokrywająca zrąb, na której wspierają się krokwy, równoległa do podwaliny.

Owoce, ob. *Roślina.*

Owocożerne workowate (*Marsupialia frugivora*) u Belkiego w Masto-

logii oddział pierwszy rzędu workowatych, obejmujący rodziny: *Phascolomydina*, *Halmaturina* i *Petaurina*. *Wl. T.*

Owrucki powiat, należący do składu gubernii Wołyńskiej, niegdyś oddzielne księztwo tegoż nazwiska. Najdawniejszymi mieszkańcami tego powiatu byli Drewlanie, naród sławiańskiego plemienia, zamieszkały śród odwiecznych lasów. Ziemia ich graniczyła od północy z Dregowiczami osiadłymi nad rzeką Prypecią, od wschodu z Polanami nad Dnieprem, od zachodu z Bużanami nad Bugiem zachodnim, od południa z Lutyczami nad Dniestrem. Miasta Drewlan były Korosten, dzisiaj miasteczko Iskorość (ob.), Obrucz, później Wruczaj, teraźniejsze miasto powiatowe Owrucz, Horodec, dziś wioska tego nazwiska, Norińsk miasteczko, Olegsk, dziś miasteczko Olewsk, Jażbereń i Powcz, teraz wsie z których ostatnia nazywa się Powcza. W tych miastach mieli Drewlanie swoich książąt, starszyznę i ofiarników. Konstanty Porfirogenita pisarz z X wieku, pierwszy jak się zdaje mówi o Drewlanach, nazywając ich już dannikami książąt ruskich, gdyż oni za ostatniego swojego książęcia Malo, zwyciężeni w r. 883 przez Olega księcia kijowskiego, straciwszy niepodległość, zmuszeni byli płacić mu daninę w czarnych kunach i innych kosztownych futrach, których im obficie dostarczały własne lasy. Po śmierci Olega zaprzestali płacić daniny, w r. 913 i 914, lecz Igor Rurykowicz wielki książę, nagiął ich znowu do posłuszeństwa. Tensam książę chcąc skarcić ich, w roku 945 zbrojno wkroczył w ich ziemię, ale wyszedłszy Drewlanie z Korostenia zabili go, jak powiada dziejopis byzantyński, przywiązawszy do dwóch drzew mocno nachylonych ku ziemi, które podniosłszy się nagle, rozerwały ciało nieszczęśliwego na dwoje. Mszcząc się śmierci małżonka, księżna Olga, zniszczyła zamki i miasta Drewlan i ziemię ich wcieliła do księztwa Kijowskiego. Wtedyto Drewlanie przenieśli swą stolicę z Iskorości do Owrucza. Po śmierci Swiatosława Igorowicza około roku 973 ziemia Drewlanów dostała się w udziale Olegowi, jednemu z trzech jego synów. Przeciw niemu wystąpił brat jego Jaropełk, a Oleg znalazł śmierć pod Owruczem. Włodzimierz, drugi jego brat, odziedziczywszy po Jaropełku całą Ruś, rozdzielając ją w r. 990 między synów swoich, dał ziemię Drewlańską Światosławowi, którego zabił zdradziecko w roku 1015 brat jego Światopełk. W r. 1163 ziemia Drewlańska miała udzielnego swego księcia Romana Rościsławowicza, a w r. 1215 Rościsława Wszewołodowicza, którzy się mianowali Owruckimi udzielnymi książętami. Po zawojowaniu przez Gedymina wielkiego księcia litewskiego w r. 1320, całego tego kraju, księztwo Owruckie przeszło także pod panowanie książąt litewskich i rządził nim namiestnik kijowski. Kiedy Kazimierz Jagiellończyk w r. 1470 nazwał księztwo kijowskie województwem, wtedy owruckie otrzymało miano starostwa i takiém było aż do ostatniego podziału Polski. W r. zaś 1790 przeszedłszy pod panowanie Rossyi, uczynione było powiatem. *F. M. S.*

Owrucz, miasto powiatowe w gubernii Wołyńskiej, wśród lasów i błot w okolicy poleskiej nad Norynią położone. Początkiem swojém odległej sięga starożytności, niegdyś stolica Drewlan. Swiastosław, wielki książę kijowski, dzieląc państwo między swych synów, oddał ziemię Drewlańską Olegowi, który stoczywszy 977 r. z bratem Jaropełkiem księciem kijowskim niepomyślną bitwę, schronił się do Owrucza, gdzie od tłoczącego się wojska strącony z mostu utonął w rzece. Jaropełk kazał ciało jego odszukać, a pogrzebłszy wspaniale, usypał nad grobem wysoką mogiłę przy mieście, która wieki przetrwawszy dotąd nosi nazwisko mogiły Olega, chociaż dziś z powodu częstego rozko-

pywania przez archeologów ledwie z niej ślady pozostały. Włodzimierz Wielki wymurował tutaj w r. 997 z wielkim przepychem cerkiew ś. Bazylego, którą zwano *złotowierzchą*, ztąd że miała kopuły kryte blachą złoconą, i w ogóle musiała być bardzo bogatą i wspaniałą na swoje czasy. Składała się zaś, jak to widać do dziś dnia, z półokrągłej nawy środkowej i dwóch pomniejszych takichże kaplic do niej przypierających. Znacznem Owrucz był miastem i obronny zamkiem, kiedy zdobył go 1320 r. Gedymin wielki książę litewski i ludem swoim osadził. Powtórnie zajęty gród 1394 r. przez Witolda, statecznie odtąd do Litwy należał, póki sejm lubelski 1569 r. nie wcielił go do Korony i oddał pod opiekę osobnym starostom owruckim, którzy mieli dozór nad jego obwarowaniem. Według lustracyi 1620 r., miasto całe było wałem z ostrogiem ze trzech stron otoczone, z czwartej strony znajdowały się błota, prowadziły zaś do niego trzy bramy z wieżami. Stał dwór królewski palami dębowemi otoczony, na górze wznosił się zamek przestronno wystawiony, z basztami i mostami zwodzonemi. W czasie nieszczęśliwych wojen kozackich, Owrucz spalony i zniszczony został ze szczętem. Wznowił jego przywileje i prawo magdeburgskie Władysław IV w r. 1641, lecz za Jana Kazimierza znowu kikakrotnie łupiony i palony, odtąd już z upadku swego się nie podźwignął, a przynajmniej nie wrócił do pierwotnego stanu. Wspaniała niegdyś starożytna cerkiew ś. Bazylego, kilkakrotnie wraz z miastem palona i zaniedbana, poszła w ruiny z których szczątki dotąd ocalałe, noszą na sobie jeszcze znamiona dawnej świetności (opis jej i rysunek podaje *Tygodnik illustrowany* na r. 1860 n. 31 i na r. 1862 n, 181). Jezuici przeniesieni tu byli w roku 1678 z Xawerowa miasteczka o 5 mil odległego. Wybudowano im w bardzo pięknem położeniu na stromem wzgórzu kollegijum, które powiększone funduszami otrzymało nazwę *Xaver Ovrucense Collegium.* Po zniesieniu tego zakonu w r. 1773 mury objęli bazylijanie i utrzymywali w nich do roku 1831 szkoły publiczne. Poczem kościół przebudowany na prawosławny, w dobrym dotąd utrzymuje się stanie, gmachy zaś klasztorne na użytek publiczny obrócono. Owrucz spalił się jeszcze w r. 1780, odbudowywany jednak w następnym roku, miał w r. 1789 domów 57, zaczęto murować ratusz i kościół dominikanom, cerkwi było wtedy 5, brama kijowska, stał zamek w którym archiwum ziemskie przechowywano i t. p. W r. 1863 liczył ogólnej ludności 4,468 głów, mieścił władze i sąd powiatowy, w klasztorze podominikańskim szkoły, nowy zamek turemny za miastem. *F. M. S.*

Owsiński (Kazimierz), jeden z najznakomitszych artystów teatru narodowego za czasów Stanisława Augusta, urodził się 1752 r. w województwie Krakowskiem. Ze szkół w r. 1768 zaciągnął się pod chorągiew konfederacyi krakowskiej; po kilku latach obozowego życia, został dworzaninem na dworze prymasa Podoskiego. Młody, przystojny i dowcipny, zyskawszy względy prymasa, wraz z nim podróżując po Europie, nauczył się po francuzku i po niemiecku, bywając zaś na teatrach i widząc znakomitych ówczesnych artystów, jak Schrödera i Lekena (Lecain), obudziła się w nim chęć do zawodu scenicznego. Niespodziana śmierć prymasa, zmusiła go do powrotu do kraju. Przybył w r. 1774 właśnie w chwili, kiedy starano się o zebranie większej liczby artystów do polskiego teatru. Pierwsze wystąpienie jego w komedyi, dało poznać potężny Owsińskiego talent: wkrótce odznaczył się i w pierwszorzędnych rolach poważnych tragedyj i drammatów. Pomagała mu do sceny uroda, oblicze męzkie, wyraziste, ruchliwe, oczy duże niebieskie, głos dziwnie rzewny chociaż silny: „przenikał duszę (jak wyraża W. Bogusławski) i wzbu-

dział nadzwyczajne jakieś omamienie." Umarł we Lwowie w r. 1799. Wojciech Bogusławski, stawia Owsińskiego na równi ze słynnym Garrick'em i poświęca mu obszerne wspomnienie w tomie I *Dzieł dramatycznych* swoich (Warszawa, 1720 r.). *K. Wł. W.*

Oxeft (z niemieckiego *Oxhoft*, po angielsku *hogshead*, po francuzku *barrique*), większą miara do wina i innych napojów spirytusowych, której objętość w różnych krajach jest zmienna, lecz zwykle wynosi od 200 do 240 litrów czyli kwart. W Prusiech oxeft zawiera 180 kwart pruskich czyli 206,1057 litra.

Oxenstjerna (Axel, hrabia), sławny mąż stanu szwedzki, urodzony 1583 r. w Fanö, w Uplandyi; otrzymawszy staranne wychowanie domowe, uczęszczał w Rostocku, Wittenberdze i Jenie na wydział teologiczny, a lubo później poświęcał się polityce, wielkie zawsze miał upodobanie w teologii i gorliwie zajmował się krzewieniem zasad wyznania ewangelickiego. Zwiedziwszy większą część dworów niemieckich, w 1602 r. powrócił do Szwecyi, gdzie wkrótce potém wstąpił do służby publicznej; 1606 r. Karol IX mianował go posłem w Mecklenburgu i w 1608 r. wstąpił do senatu, gdzie nieprzerwanym szeregiem zasiadało przed nim trzynastu jego przodków. Za wstąpieniem na tron Gustawa Adolfa (1611 r.), zostawszy kanclerzem państwa i pierwszym ministrem, towarzyszył królowi w wojnach z Moskwą i ułożył 1617 r. warunki pokoju Stołbowskiego. Podczas wojny Szwedów z Polską (1622 r.), Oxenstjerna oczekiwał na króla w Inflantach; później na czele kilku pułków wysłany zosłany do Prus i mianowany gubernatorem generalnym wszystkich tamże okręgów zajętych przez Szwedów. Kiedy cesarscy poszli na Pomorze, celem zajęcia brzegów Baltyku, Oxenstjerna wyjednał u księcia pomorskiego pozwolenie zajęcia Stralsundu przez Szwedów, w miejsce Duńczyków, poczém udał się do Kopenhagi, żeby skłonić króla do zgodzenia się na tę zamianę. Za pośrednictwem Francyi i Anglii, udało mu się również zawrzeć rozejm sześcioletni z Polską. Gdy wojna przeniosła się w serce Niemiec, Gustaw Adolf powołał do siebie kanclerza, żeby korzystać z mądrej jego rady i udzielił mu nieograniczone pełnomocnictwo w sprawach politycznych i wojskowych nad Renem. Ztąd Oxenstjerna właśnie miał połączyć się z królem, gdy dowiedział się o jego śmierci w bitwie pod Lützen (1632 r.). Stanął wówczas na czele koalicyi protestantów, której umiejętném swojém postępowaniem przez dwa lata zapewnił powodzenie. Po przegranej pod Nördlingen (1634 r.) udał się do Paryża, gdzie połączył się z kardynałem Richelieu przeciwko Austryi, a odniósłszy na nowo kilka zwycięztw, powrócił do Stockholmu zdać sprawę ze swego zarządu. Tu wszedł do rady regencyjnej podczas małoletności królowej Krystyny, lecz po jej dojściu do lat powoli zaczął tracić ze swego wpływu, lubo wszelkiemi siłami opierał się jeszcze jej abdykacyi (1654 r.); skoro ta jednak nastąpiła, usunął się zupełnie od spraw publicznych i umarł w tymże roku. Część jego korespondencyi łacińskiej i szwedzkiej została drukiem ogłoszona; jemu również przypisują drugi tom dzieła p. t.: *Historia belli sueco-germanici*, którego tom pierwszy napisał Filip Chemnitz. — **Oxenstjerna** (Benedykt), należący do tej samej rodziny, urodzony 1623 r., zmarł 1702 r., był kanclerzem Szwecyi za Karola XI i opierał się planom wojowniczym Karola XII; był to gorliwy protektor sztuk i nauk. — **Oxenstjerna** (Gabryjel Thoresen), wnuk stryjeczny Axela, urodzony 1641 roku, zmarł 1707 r., był ambasadorem szwedzkim na kongresie Ryswickim i gubernatorem księstwa Dwóch-Mostów; napisał *Myśli o rozmaitych przedmiotach*, wydane w języku francuzkim przez Bruzen de la Martinière. *F. H. L.*

Oxford, jedno ze środkowych hrabstw Anglii, między hrabstwami Warwick, Northampton, Bucks, Berkshire i Glocester położone, liczy 31½ mil kw. i 180,000 ludności, tworzy równinę miejscami wzgórkami i lasami pokrytą, ma ziemię w części gliniastą i urodzajną, w części piasczystą i kamienistą, klimat wilgotny i chłodny i przeciętą jest rzekami Izis i Cherwell z połączenia których powstaje tu Tamiza, oraz kilką kanałami, z których najważniejszym jest kanał Oxfordzki. Płody są tu: zboże, warzywa, ogrodowizna, chmiel, konopie i glinka do fajek; wyżywienie mieszkańców stanowi hodowla bydła, rybołówstwo i wyroby wełniane i skórzane. Prócz miasta głównego, odznacza się tu miasto Woodstock z zamkiem, często w dziejach Anglii wspominane, i zamek Blenheimhouse podarowany księciu Marlborough przez naród za zwycięztwo odniesione r. 1704 pod Blenheim. Miasto główne hrabstwa, zwane także Oxford, leży na wzgórzu nad Tamizą, która tu powstaje ze zlewu rzek Izis i Cherwell, ma piękny most kamienny Magdaleny na 500 stóp długi, i słynie uniwersytetem, który w wielkiej części daje utrzymanie 30,000 mieszkańcom tutejszym. Dwie ulice główne, Highstreet i Broadstreet zdobne są w piękne budynki w stylu średniowiekowym. Ma rynek, ratusz, zamek i 5 kościołów. Uniwersytet najpierwszy z rzędu uniwersytetów W. Brytanii, ze 24 kollegijami i przysionkami (halls) posiada 30 professorów, 542 fellows czyli kollegijatów, 24 przełożonych kollegijów i innych urzędników, którzy razem pobierają rocznie przeszło 312,000 funt. szt. Ponieważ zarząd finansów uniwersytetu i kollegijów nie podlega kontrolli publicznej, przeto trudno jest dokładnie dochody jego oznaczyć. Liczba uczniów dochodzi do 1,300, z których ¾ część składa examin uzyskując stopień baccalaureus'a a później magister artium, przez co otrzymuje na całe życie głos we wszystkich sprawach uniwersyteckich. Liczba owych Masters of arts dochodzi do 4,000, z których około 300 mieszka w samym Oxfordzie. Największem i najbardziej uczęszczanem jest Christ-Church-College z pyszną salą biblijoteczną; najpiękniej zaś i najozdobniej zbudowanemi są All-Souls-college i Magdalene-college. Biblijoteka uniwersytecka czyli bodley'ańska, jedna z największych w Europie, zawiera 300,000 tomów dzieł drukowanych i 30,000 rękopisów; w gmachu tém znajduje się i galeryja obrazów, zbiór rzeźb i antyków, i Arundel'owski zbiór napisów. Druga biblijoteka, ze spadku po dr. Radcliffe (zm. 1718 r.) pochodząca i umieszczona w pięknym budynku w kształcie rotundy z kopułą 60 stóp wysoką, zawiera niemal wyłącznie dzieła lekarskie i nauk przyrodzonych. Każde kolegijum ma swą biblijotekę; ogólny ich katalog wydał Coxe. Godną widzenia jest aula uniwersytecka, z półkolistym przodem, dawniej teatr anatomiczny Sheldon'a; muzeum Ashmole'go z gabinetem naturalijów i dzieł sztuki; drukarnia uniwersytecka (Clarendon-Printing-house) w postaci swiątyni zbudowana używana dziś na salę wykładową, odkąd w r. 1830 za miastem nową zbudowano drukarnię; instytut Taylor'a; galeryja obrazów ze zbiorem rysunków własnoręcznych Michała-Anioła i Rafaela; obserwatoryjum z pysznemi instrumentami, ogrodem botanicznym; kościół uniwersytecki St. Mary i t. d. Do parlamentu tak miasto jak i uniwersytet wysyła po 2 deputowanych. Porównaj: *History of the university of Oxford* (2 tomy, Londyn, z 82 tablicami).

Oxford (Robert Harley, hrabia), mąż stanu za panowania królowej Anny, urodzony r. 1661 w Londynie. Ojciec jego Edward Harley był w czasie rewolucyi stronnikiem parlamentu i prezbyteryjanem. Młody jednak Harley wrócił do Kościoła biskupiego i otrzymał krzesło w parlamencie. Za rządów

Wilhelma III występował jako wig i w r. 1702 mianowany mówcą izby niższej. Nauka jego i zdolności, skłoniły królowę Annę do wyniesienia go na sekretarza stanu, co go zbliżyło do torysów. Mimo zaufania królowej, postradał jednak r. 1708 swój urząd z poduszczenia Marlborugha, jako podejrzany o związki z pretendentem (Jakóbem III). Odtąd przerzucił się wyraźnie na stronę torysów, a w r. 1710 przy processie księdza Sacheverel'a głosił swe wyznanie wiary w posłuszeństwo nieograniczone i we władzę państwa absolutną. Że i dla królowej wiara ta była do smaku, więc Harley tajemny miewał do niej przystęp za pośrednictwem krewnej swej lady Masham, będącej zarazem krewną i rywalką księżnej Marlborough. Oboje pracowali nad odsunięciem Marlborough'ów i wyniesieniem torysów na ster. Gdy słaba na umyśle monarchini zwaliła w Czerwcu 1710 księżnę Marlborough i jej zięcia hr. Sunderland'a, Harley otrzymał w gabinecie torysowskim godność wielkiego podskarbiego na miejscu Godolphin'a, został hrabią Oxford i wraz z wicehrabią Bolingbroke uchwycił stér rządu. Królowa w Grudniu 1710 zwołała nowy parlament, w którym torysowie zyskali przewagę i z Francyją weszli w układy pokojowe. Oxford nawet w r. 1712 oskarżył Marlborough'a o malwersacyję pieniędzy publicznych, i dowództwo wojsk w Niderlandach oddał księciu Ormond. Wszelako po zawarciu pokoju w Utrechcie w Kwietniu 1713 r., poróżnił się Oxford ze swém stronnictwem i ze dworem; z królową, że gotową była na rzecz pretendenta odsunąć od dziedzictwa tron Hannowerski; z Bolingbroke'm, że chciał wigów gwałtownie wydalać i prześladować. Obaj ministrowie nie szczędzili sobie obelg w obec królowej. Bolingbroke wreszcie z pomocą lady Masham w Lipcu 1714 r. zdołał zrzucić Oxforda z urzędów, pod pozorem tajemnej niby jego korrespondencyi z domem Hannowerskim. Mimo tych poszlak, przy wstąpieniu na tron Jerzego I w Kwietniu 1715, izba niższa kazała oskarżonego o zdradę stanu Oxforda uwięzić w Towrze wraz z jego synowcem Tomaszem Harley'em, zkąd dopiero w Sierpniu 1717 r. uwolniony został. Odtąd żył w swych dobrach, utrzymując stosunki z uczonymi, jak ze Swift'em i Pope'm. Zmarł d. 21 Maja 1724.—Syn jego **Oxford** (Edward, hrabia) wzbogacił niezmiernie rozpoczętą przez ojca biblijotekę, której katalog sporządzili Oldys i Johnson (4 tomy Londyn, 1843 r.). Po jego śmierci, książki sprzedano a rękopisma dostały się do British Museum, gdzie tworzą tak zwaną Bibliotheca Harleiana. Ostatnim potomkiem rodziny, na którym wygasł i jej tytuł, był Alfred, szósty hrabia Oxford, zmarły w Styczniu 1853 r.

Oxyd. Połączenia pierwiastków z tlenem, dające sole z kwasami, zowią się oxydami w nomenklaturach chemicznych zachodnich narodów, u nas zwano je dawniej niedokwasami, obecnie zaś tlenkami (ob.).

Oxymoron, figura retoryczna, po łacinie także oppossitio zwana, zasadza się na łączeniu z sobą dwóch rzeczy przeciwnych, np.: *rozum szalony, żart srogi, słodkie niebezpieczeństwo* i t. p. *F. H. L.*

Ozanam (A. Fryderyk), urodził się r. 1813 w Medyjolanie. W r. 1831 przybył do Paryża, i stosownie do woli ojca oddał się nauce prawa, chociaż skłonność go wiodła do studyjów nad poezyją, historyją, literaturą i filozofiją; a obok tego zajmował się ćwiczeniami pobożności, był gorliwym katolikiem, wyjednał u arcybiskupa paryzkiego de Quelen zaprowadzenie konferencyj religijnych dla uczącej się młodzieży. W r. 1836 Ozanam otrzymał stopień doktora prawa, a niedługo potem doktora filozofii, mianowany professorem prawa handlowego w Lyonie, rodzinném mieście swojej familii, po roku powo-

łany na professora adjunkta do Paryża. Od r. 1841 wykładał dzieje cywilizacyi Wieków Średnich, a następnie literatury zagranicznej. W tych czasach wydał dzieło o Germanii, które akademija francuzka uwieńczyła podwójną nagrodą po 10,000 franków; tudzież studyja historyczne, literackie i artystyczne, nad poetami Franciszkanami we Włoszech. Te wszystkie prace ożywione jednostajnym duchem, jedną myślą, mające ten sam cel, to jest chwałę Kościoła, Ozanam zamierzał połączyć w jedno wielkie dzieło, składać mające historyję literatury i cywilizacyi w Wiekach Średnich, uważanych ze stanowiska chrześcijańskiego, od V aż do końca XIII wieku, czyli do Danta. Ale choroba zniewoliła go w r. 1852 udać się do wód w Biarritz, a następnie szukać ulgi w klimacie włoskim. W r. 1853, we Wrześniu, umarł Ozanam w Marsylii; zwłoki jego pochowane w Paryżu. Sławny kaznodzieja i autor ksiądz Lacordaire opisał życie Ozanama. Jego przyjaciele wznieśli dlań najodpowiedniejszy pomnik wydaniem dzieł jego, w ośmiu tomach w Paryżu, 1855 r. *Oeuvres complètes*. W dwóch pierwszych tomach, dzieło o cywilizacyi w V wieku: *la Civilisation au V siècle*, opisuje obyczaje tego wieku, poganizm, teologiję, filozofiję, poezyję, papieztwo i monarchizm, szkoły i instrukcyję publiczną we Włoszech, cywilizacyję cesarstwa rzymskiego, język łaciński przekształcony w mowę chrześcijańską. Dwa następne tomy obejmują drugie wydanie dzieła: „Germanie przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej.” W następnych dwóch mieszczą się poeci Franciszkanie we Włoszech w XIII wieku, tudzież Dante i filozofija katolicka w XIII wieku, gdzie wykłada i objaśnia *Boską komedyję* ze stanowiska filozofii owego wieku, czego nikt przed nim nie czynił. Dwa ostatnie tomy, pod tytułem *Melanges*, zamykają szereg pism pomniejszych, w przedmiotach dotyczących religii, filozofii, prawoznawstwa, polityki, bijografije, podróże, mowy. Wszystkie pisma Ozanama zalecają się powagą myśli, gruntownością sądu, jasnością wysłowienia. *L. R.*

Ozdobnik (*Epimachus* Cuv.). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych (*Anisodactylae*), odłączony od rodzaju *Promerops*. Ptaki te mają dziób miernie przedłużony, szczupły, łukowaty z krajcami wierzchniemi przy końcu wyszczerbionemi i szczęką od żuchwy znacznie dłuższą; nozdrza nasadowe z tyłu błonką kutnerowatą przymknięte; nogi mierne z obówiem tarczowatem; w skrzydłach miernych lotki 4-ta i 5-ta najdłuższe; ogon różnokształtny o 12 sterówkach. Ptaki tu należące przedstawiają z wielu względów, a mianowicie ze świetności ubarwienia i ozdób dodatkowych, podobieństwo do latawców (*Paradisea*), z któremi wspólną mają ojczyznę na wyspach Oceanu Indyjskiego, i z tego powodu niektóre gatunki w jednym rodzaju były obejmowane. O ich obyczajach nie ma dotąd pewnych wiadomości. *Wl. T.*

Ozdownia, *hozdownia*, suszarnia słodu, słodownia, mielcuch. *Volumina Legum* słodownie nazywają: „Hozdownie do suszenia słodów.” (VII, 135). W ozdowni, przesuszano lny także. Kluk daje przepis: „Piec w ozdowni taki być powinien, aby słodowi ciepłem dogrzewał, dym jednak nigdy nie dochodził.”

Ozeasz, albo *Ozee*, pierwszy ze dwunastu proroków mniejszych, syn Beeri, za czasów królów Judy Ozyasza, Joabana, Achaza i Ezechijasza, tudzież Jeroboama II, syna Jousa, króla Izraela. Umarł on około r. 723 przed erą chrześcijańską. Przedmiotem jego proroctwa jest najprzód kara i upadek, a następnie przywrócenie do łaski i wskrzeszenie królestwa Izraela. Styl proroctwa Ozeasza, składającego się z czternastu rozdziałów jest malowniczy i zwięzły. Ś. Hieronim mówi: „Ozeasz jest treściwy i przemawia, iż tak rze-

kę, zdaniami czyli sentencyjami, maxymami." Proroctwa jego należą wszakże do najzawilszych i najciemniejszych w Starym Testamencie. *L. R.*

Ozer, syn Meira, rabin miasta Klimontowa, żyjący w XVIII wieku, napisał p. t.: *Eben-ha-Ozer*: 1) Studyja kilku traktatów talmudycznych. (Frankfurt, nad Odrą); 2) Studyja 4-ch ksiąg *Turim*. Jedna część tych studyj wydrukowaną została w księdze *Szulchan Aruch Orach Chajim* (Amsterdam, 1753 r.). *F. Str.*

Oziminy. Rośliny zbożowe, do których zupełnego dojrzenia w naszym klimacie nie wystarcza jedno lato i które z tego powodu zasiewane bywają w jesieni a w następującym roku zbierane, zowią się oziminami, do takich należy żyto i pszenica.

Ozon jest tlenem (ob.) w stanie szczególnym. Wiadomo, że w izbie, w której czynną jest mocna machina elektryczna, wywiązuje się zapach szczególny, zwany fosforycznym, który daje się także uczuć w powietrzu po uderzeniu piorunu. Schönbein w 1840 r. pierwszy zwrócił uwagę na to, że pod wpływem pewnych okoliczności takiż sam zapach wywiązuje się w czasie rozkładania wody zapomocą stosu galwanicznego i ciało, od którego ten zapach pochodzi, nazwał ozonem (z greckiego *ozo* pachnę). Temuż chemikowi udało się następnie tenżesam zapach, a przeto i tożsamo ciało wydobyć działaniem fosforu na powietrze atmosferyczne wilgotne. Dotąd nie zdołano otrzymać w stanie odosobnionym ozonu, a poznano jego następujące własności. Ozon posiada własność bielenia; zmieszawszy powietrze ozonowe z tynkturą lakmusową, wyciągiem koszenilli a nawet z roztworem indygo, natenczas płyny te tracą barwę swoją podobnie jak od chloru. W powietrzu atmosferycznem tlen znajduje się w stanie nieczynnym, jednakże badzo nieznaczna część tlenu wydaje się być zawsze ozonową, niekiedy zaś ilość ta powiększa się i utrzymują, że w takim razie objawiają się między ludźmi cierpienia kataralne, coby przemawiało za podobieństwem w działaniu ozonu z chlorem. Utrzymują że utleniania powolne, odbywające się w powietrzu atmosferycznem a nawet bielenie tkanin należy przypisać znajdującemu się tamże ozonowi. Schönbein znalazł, że proste zetknięcie się merkuryjuszu z tlenem zamienia ten ostatni na ozon; podobnież działa eter, spirytus winny a nadewszystko olejek terpetynowy i cytrynowy. Wystawiwszy butelkę napełnioną w czwartej części olejkiem terpetynowym na czas dłuższy na działanie światła słonecznego, w takim razie przy częstem poruszaniu, olejek pochłania znaczną ilość tlenu z powietrza, który w olejku nabiera własności ozonu. Tym sposobem otrzymać można olejek terpetynowy ozonowy, którego własność bielenia jest dwa razy większa niż chlorku wapna. Skutecznie już użyto na wielką skalę podobnego oleju terpetynowego do prania. Wiele jeszcze pozostaje do wyświecenia natury ozonu, pewnem jest przecież, że ozon jest ciałem bardzo zajmującem, którego odkrycie zapewne do najważniejszych w chemii kiedyś policzonem będzie.

Ozorków, miasto prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Łęczyckim, na płaszczyznie nad rzeką Bzurą, na trakcie bitym pierwszego rzędu toruńsko-piotrkowskim, od Łęczycy wiorst 12 odległe. Przedtem wieś zamieniona w r. 1811 na osadę fabryczną, przez Ignacego Starzyńskiego, postanowieniem rady administracyjnej królestwa wyniesiona została na miasto w r. 1816. W skutek założonych tu fabryk, Ozorków w latach od 1820 do 1831, doszedł do wielkiej zamożności; samych fabryk sukna liczono w nim 536, warsztatów było 1,400, wyroby zaś miały znaczny odbyt szczególnie do

Rossyi, dokąd licznym zapotrzebowaniom nawet wystarczyć nie mogły. Świetny ten rozwój przemysłu wypadki krajowe 1831 r. zatamowały. Teraz Ozorków należy do hr. Tomasza Łubieńskiego. W r. 1860, ogólna ludność miasta wynosiła 5,816 głów, pomiędzy temi znajdowało się pochodzenia polskiego 3,078, niemieckiego 2,738, podług wyznań było katolików 1,100, ewangelików 2,700. Braci Morawczyków 38, starozakonnych 1,978. Fabryki i handel są głównem zajęciem mieszkańców, domów murowanych ma 28, drewnianych 470, kościoły: katolicki murowany w r. 1686 w porządnym stanie, takiż ewangelicki wystawiony w r. 1842 w stylu gotyckim, synagoga jedna większa murowana, druga mniejsza, dom szkoły ewangelickiej drewniany, takiż szlachtuz, 3 wiatraki, browar, zakładów fabrycznych większych 3, mniejszych 18, wszystko ubezpieczone na summę rsr. 270,570. Do znaczniejszych fabryk tutejszych należą: przędzy bawełnianej przy ulicy Zajączka, z machiną parową o sile 60 koni, zajmujący 2 majstrów, 42 czeladników i 305 robotników; druga podobnaż przy ulicy Łęczyckiej Henryka Schlösser, obie przerabiają bawełny wartości podanej rocznie na summę rsr. 200,000. Fabryki sukna Librachów, mieszczą się w dwóch zabudowaniach murowanych, mają machiny parowe o sile 30 koni, wyrabiają sukna 4,380 postawów, wartości podanej rocznie na summę 260,000 rsr. Cechy rzemieślnicze są: bednarski, kowalski, krawiecki, mularski, młynarski, piekarski, rzeźnicki, stolarski, sukienniczy, ślusarski i szewcki. Składów większych sukna jest 9. Posiada magistrat, 2 szkoły elementarne, ewangelicką i katolicką, aptekę. Targi są dwa na tydzień, jarmarki zaś lubo wyznaczone nie odbywają się. Na gruntach znajduje się torf używany do fabryk i opalania mieszkań. *F. M. S.*

Ozurgiety, miasto powiatowe gubernii Kutaiskiej, dawna rezydencyja władzców Guryi, książąt Guryjelów, leży pod 41° 56′ szerokości północnej i 59° 40′ długości wschodniej, nad rzeką Zudżą, przy ujściu do niej rzeki Aczys-c-chali, odległe o $12\frac{5}{7}$ mil od miasta gubernijalnego Kutaisa. W r. 1846 przeznaczone na miasto powiatowe; obecnie posiada 140 domów (z tych 5 murowanych). Liczba mieszkańców jego wynosi 630 głów płci obojga (w r. 1861). W Ozurgietach znajduje się zarząd powiatowy, policyja, rogatka kwarantanno-celna, sekcyja pocztowa, szkoła i t. d. Przez ozurgietską rogatkę celną, mieszkańcy Guryi prowadzą handel z Turcyją. Przywożą tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane, tytoń, farby, mydło, pieprz, owoce; wywożą wosk, miód, jedwab surowy, sukno, i t. d. W jedném z lat ostatnich przywieziono towarów za 31,303, wywieziono za 2,532 rsr. Dochody celne wynosiły 1,773 rsr. Handel miasta zostaje głównie w ręku Turków. *J. Sa...*

Ozymandyjasz, zwał się wedle słów Diodora, jeden z dawnych królów egipskich, którego grobowiec w Tebach znajdujący się, szczegółowo ten autor opisuje. Opis ten tém ważniejszym jest i ciekawszym, że dotycze budynku dotąd jeszcze w zwalisku istniejącego, który zbudowany (acz nie w kształcie grobowca, lecz mauzolu czy świątyni grobowej tego króla) przez Ramzesa II, (czyli u Greków Sezostrysa) w stronie zachodniej Nilu, należał do najpiękniejszych pomników budownictwa, czego ślady jeszcze w gruzach jego spostrzegać się dają. Nazwa, będąca jedynie odmianą wyrazu Ismandes (Strabo), polega na przekręceniu jej przez Greków, jak tego dowodzi Lepsius (*Chronologie der Aegypter*). Letronne w piśmie *Le tombeau d'Osymandyas* (Paryż, 1831), usiłował przekonać, że grobowiec ten zaginął, nie dopiął jednak celu. Osobliwością jest, że w świątyni owej mieściła się najdawniejsza o jakiej wie-

my biblijoteka, i że dotąd z wielkiém prawdopodobieństwem wskazaćby się dało miejsce jakie zajmowała.

Ozyrys, w mytologii egipskiej najstarszy syn Seba (Kronosa) i Nut'y (Rhei); był małżonkiem swojej siostry Izydy, bratem starszego Horusa (Harseris), Set'a (Tyfona) i Neftys'y, i spłodził z Izydą Horusa młodszego. Będąc pierwotnie bożkiem miejscowym miasta This w wyższym Egipcie, najdawniejszej rezydencyi królów egipskich, odbierał zawsze w Egipcie cześć najwyższemu bożkowi słonecznemu Ra oddawaną. Z This cześć i służba składana mu, wcześnie rozszerzyła się po całym Egipcie. Przy oznaczeniu hierarchicznych rzędów bóstw egipskich, mieszczono go zawsze wraz z ojcem i synem w rzędzie pierwszej dynastyi boskiej. Takim go wyobrażają Maneton i pozostałe pomniki egipskie, lubo Herodot kładzie go w trzecim i ostatnim rzędzie bogów. Myt o Ozyrysie jest jednym z najrozleglejszych jakie się w Egipcie potworzyły, i przeniesiony do Greków, znacznym tu uległ zmianom. Plutarch w taki sposób myt ten objaśnia: Ozyrys przyszedłszy do władzy w Egipcie, zajął się zaprowadzeniem rolnictwa, praw i czci bóstw. Odbywał potém wędrówki do ościennych krajów, nakształt Dyjonyzosa (Bachusa) wyprowadzał ich ze stanu dzikości. Brat jego Tyfon był ówczas namiestnikiem w kraju. Ten w zmowie z 72 mężami i etyjopską królową Azo, ukazał wracającemu Ozyrysowi przy uczcie sztucznie zrobioną skrzynię, którą temu ofiarowywał w darze, kto ją dokładnie czémkolwiek napełnić zdoła. Ozyrys dokonał tego, sam się w jej wnętrzu położywszy. Spiskowi też natychmiast skrzynię ową zamknęli i zabili gwoździmi, i cisnęli ją do rzeki, która go ujściem Tanityjskim wyrzuciła do morza. Izys, szukając owej skrzyni, błąkała się po świecie. Wreszcie dowiedziała się, że fale ją zaniosły na ląd do Byblos. Tam roślina erika oplotła liściem ową skrzynię czy trumnę, a król miejscowy postawił ją i zrobił z niej podporę swego dachu. Bogini otrzymawszy ową trumnę, zawiozła ją znów do Egiptu i zabrała z sobą syna króla Byblos'u, którego swemi piersiami wykarmiła. Syn ten, zwany Palaistinos czyli Peluzios, zmarł dotknięty gniewnym wzrokiem Izydy, gdy podsłuchywał jej skargi. Ztąd udaje się bogini do Buto, gdzie jej syn Horus odbierał wychowanie. Tymczasem Tyfon znalazłszy na polowaniu trumnę Ozyrysa, rozpłatał jego ciało na 14 części, i rozproszył takowe po drodze. Izys poszła na ich odszukanie, i pogrzebała każdą część tam gdzie ją znalazła; ztąd to pochodzi owa wielka liczba grobów Ozyrsowych w Egipcie. Samych tylko części wstydliwych znaleść nie mogła, bo je połknęły ryby. Poczem powrócił Ozyrys ze świata podziemnego, (którego został królem) i uzbroił swego syna Horusa do walki z Tyfonem. Ten ostatni pobity przez Horusa, mściciela ojcowskiego, oddanym został Izydzie po ukaranie, lecz ta go znów wolnością obdarzyła. Rozgniewany o to Horus, zdarł jej koronę z głowy, i w dwóch nowych bitwach pokonał Tyfona. Myt ten, w licznych jeszcze krążący waryjantach, już u starożytnych rozmaitemu uległ wykładowi. Najistotniejsze baśni tej znaczenie obraca się około mytu historycznego, odnoszącego się do podbicia Egiptu przez Hyksosów i ich wypędzeniu do Palestyny. Na pomnikach egipskich ukazuje się Ozyrys księciem i sędzią krajów podziemnych. Zwykle siedzi on obwinięty jak mumija, trzymając jednak kosztur zakrzywiony i rózgę sprawiedliwości; na głowie ma czapkę zdobną po obu stronach w strusie pióra. Grecy porównywali go ze swym Dyjonizosem.

Ożarów, miasteczko prywatne w gubernii Radomskiej, w powiecie Sandomierskim, na nizinie położone, przy traktatach bitych 2-go rzędu i pocztowym

z Bzina do Zawichostu, od Opatowa mil 2 odległe. Gniazdo rodziny Ożarowskich, przedtem było wsią zwaną *Wyszmontów*, którą Józef Ożarowski ówczesny dziedzic zamienił na miasto i Ożarowem przezwał na mocy przywileju Zygmunta Augusta 1569 r. Jednocześnie otrzymało prawo magdeburgskie i rozmaite inne swobody. Tenżesam dziedzic przyjąwszy wyznanie helweckie, założył tutaj zbór swoim współwiercom, w którym odprawowały się niekiedy synody prowincyjonalne i dystryktowe, jak to naprzykład w r. 1598 dystryktowy, a w r. 1628 prowincyjonalny. W XVIII wieku, dziedzicem Ożarowa był Kazimierz Karski, teraz zaś należy do Napoleona Dobieckiego. Parafijalny kościół tutejszy aczkolwiek drewniany jest wielce starożytny i podług podania założony ma być w r. 1206, poświęcony w r. 1659, zapewne po odebraniu go kalwinom, i chociaż nachylony od starości, utrzymuje się. Oprócz tego są tu 2 kaplice małe murowane do stacyj rożańcowych. W roku 1860, Ożarów liczył ogólnej ludności 1,734 głów, pomiędzy temi chrześcijan 572, starozakonnych 1,162, utrzymujących się z rolnictwa, rzemiosł i handlu. Domów murowanych ma 18, drewnianych 138, kościół, synagoga murowana, domów modlitw żydowskich 2, szopa murowana na narzędzia ogniowe, wiatrak, wszystko zabezpieczone na summę rsr. 29,370. Jest tu magistrat, urząd stacyj transportowych, expedycyja pocztowa, szkółka elementarna, targi tygodniowe, a jarmarków 6 do roku. Za miastem znajdują się kopalnie kamienia wapiennego, i wapienno-krzemienistego. *F. M. S.*

Ożarowski (Jerzy), obożny wielk. kor., urodził się w Ożarowie w końcu panowania Jana III, z ojca Bogusława stolnika krakowskiego. Powróciwszy z podróży zagranicznej, wstąpił do służby wojskowej w r. 1711, pod hetmanem wielk. kor. Sieniawskim, który go polubił, często używał, zrobił pułkownikiem jenerał-adjutantem, swoim wreszcie przyjacielem i prawie domownikiem. Za jego wstawieniem już został stolnikiem krakowskim 1715 r. Wybrany posłem na sejm 1724, wyznaczony był kommissarzem do sprawy toruńskiej. Deputat na trybunał koronny 1725 i znowu poseł na sejm, czynny w kommissyi kurlandzkiej. W nagrodę tych zasług mianowany podstolim wielk. koron. 1728, obdarzony starostwami, wyniesiony na godność obożnego wielk. kor. 1729. Mając wielkie zachowanie u szlachty, wybierany zawsze posłem, przewodniczył na posiedzeniach, sejmach, z powagą i wymową. Po śmierci Augusta III, stronnik Leszczyńskiego bronił gorąco jego sprawy i zabiegami swojemi, tudzież wpływem torował mu drogę do tronu, marszałkował na konfederacyi, walczył orężnie, wreszcie opuścił z nim kraj. Wysłany przez tegoż w poselstwie do Porty Ottomańskiej, potem na dwór Wersalski, pracował gorliwie na drodze dyplomatycznej starając się o pomoc, a gdy ta zawiodła, wrócił do kraju 1736. I znowu na sejmie pacyfikacyjnym poseł od księztw Zatora i Oświecimia, wyznaczony był do ułożenia paktów konwentów nowemu elektorowi, wyniesiony na generał-lejtnanta piechoty koronnej 1737. Umarł w r. 1741. Niektóre jego mowy umieszczone są w *Swadzie polskiej* Danejkowicza. (Obszerny jego żywot skreślił J. Bartoszewicz w t. I, *Znakomici mężowie polscy*). — **Ożarowski** (Piotr), ostatni hetman wielk. koronny, syn poprzedzającego, uczył się w konwikcie Konarskiego u pijarów, zawód swój rozpoczął w wojsku, był regimentarzem generalnym wojsk koronnych, pisarzem wiel. koron. 1768, rezygnował tę godność 1776, mianowany kasztelanem wojnickim 1781, występował często na sejmie czteroletnim zabierając głos w najważniejszych przedmiotach, został generałem-lejtnantem, a w czasie konfederacyi targowickiej hetmanem wielk. koron. 1793. Stracił życie

w rozruchach warszawskich **1704**. Mowy jego zamieszczone są w *Zbiorze mów mianych w czasie sejmu czteroletniego* (t. II, IV, V i XI). ***F. M. S.***

Ożele w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, w dobrach Wiłkowyszki nad rzeką Szyrwintą położone jezioro, rozległe morgów 8, głębokie stóp 90.

Ożga (Jan Samuel), biskup kijowski i czernihowski, syn Jerzego podczaszego lwowskiego. Nauki pobierał u jezuitów we Lwowie, był scholastykiem chełmskim, prałatem lwowskim, często na sędziego obierany, odznaczał się bezwzględną sprawiedliwością, król August II wyniósł go na biskupstwo kijowskie **1722**, przybył do Żytomierza **1724**, pierwszy tam stale osiadł, wyabudował kościół katedralny najprzód z drzewa, a potem z muru, urządził dyecezją i rzeczywistym był jej odnowicielem. Pasterz gorliwy, o chwałę bożą dbały, umarł we Lwowie **1756**. *F. M. S.*

Ożga (Alexy), zasłużony prowincyjał pijarów. Urodził się w Iłży **1712** r. wstąpiwszy do zgromadzenia dla wydoskonalenia się w naukach powołaniu swemu potrzebnych, wysłany był do Rzymu, zkąd powróciwszy uczył teologii w kollegjum warszawskiem, następnie przez lat dwa bawił przy Głowińskim suffraganie lwowskim, a od r. **1752**, zajmował się edukacyją synów ministra Brühla, z którymi odbył podróże zagraniczne. Powróciwszy do kraju, był kaznodzieją przy *Collegium nobilium* w Warszawie i konsultorem prowincyi. W r. **1762** obrany prowincjałem, po skończeniu urzędowania, objął rządy kollegjum w Warszawie i tu umarł **1771** r. Oprócz licznych panegiryków łacińskich na cześć dostojnych rodzin drukowanych, a obejmujących ich genealogije, jak kardynała Lipskiego **1738**, Czartoryskich **1738**, Wielopolskich **1741**, Lubomirskich **1742**, Tarłów **1739**, Załuskich **1746**, Zamojskich **1745**, pisał poezje łacińskie, które razem zebrane wyszły pod tytułem: **1**) *Variorum poematum* (Warszawa, **1750**); po polsku zaś drukował **2**) *Chrześcijanin poczciwy człowiek albo przymierze obowiązków życia chrześcijańskiego z obowiązkami życia obywatelskiego* przez X. Bellegarde, przekład z francuzkiego (Warszawa, **1769**, tomy **2**, w 8-ce); **3**) *Obraz Szwajcarów, zawierający w sobie opis stanu ich dawnego i teraźniejszego* (tamże, **1770** roku, w 8-ce). *F. M. S.*

Ożog, *Ożeg*, kij, którym posuwa się drzewo w piecu i poprawia ogień. Zakończony kawałkiem deski, służy do wygarnięcia węgli po wypaleniu z pieca piekarskiego. Przysłowie z XVI wieku mówi: „maca drugich ożogiem, kto sam w piecu lega.” Podania ludowe mówią, że baby czarownice na ożogach są zdolne po powietrzu latać, i na nich też zalatują na Łysą górę, na uczty i pohulankę z djabłami. *K. Wł. W.*

P.

P, siedemnasta z rzędu głoska alfabetu polskiego (licząc *j* i *l*, ale bez *ą* i *ę*) ze spółgłosek trzynasta, u Greków nazywa się *pi*, u Hebrajczyków *pe*, to jest usta, którą to nazwę otrzymała w każdym razie od pierwotnej, w znanych jednak alfabetach fenickich niewidocznej już formy znaku, który składał się z prostego obrazu ust. Brzmienie *P*, rozpoczyna szereg spółgłosek wargowych *(p, b, f, w)*. Wyrazy sanskryckie, w których jest litera *p*, zatrzymują takową również w językach greckim i łacińskim; w gotyckim miejsce jej zajmuje *f*, (naprzykład sanskr. *paçu*, łac. *pecus*, got. *fihu*, niem. *Vieh*;—sansk. *pitar*, gr. i łac. *pater*, got. *fadar*, niem. *Vater*). Jako znak skrócenia *P*, znaczy imię *(Publius)*, stronicę *(pagina)* a w muzyce *piano* (powoli),—*p. p.* kładzie się na adresach listów przed nazwiskiem tytułu i znaczy *praemissis praemittendis* (to jest: z dodaniem tego, co się należy),—PA. znaczy *Pater* albo *Patricius*, — PP. *Pater Patriae*, — P. M. *Pontifex Maximus*, — P. C. *Patres Conscripti*,—P. C. lub P. C. F. *Praefectus Praetorii*,—P. Cal. *Pridie kalendas*, P. P. P. C. *Propria pecunia ponendum curavit* (na pomnikach lub gmachach publicznych),—P. R. C. *Post Romam conditam*,—S. P. Q. R. *Senatus populusque romanus*. **P** w liczbach znaczyło u Rzymian 100, a z linijką na wierzchu 400,000. U Greków **P** z linijką z góry na ukos idącą znaczyło 80, a z linijką u dołu 80,000. W chemii *Ph* wyobraża fosfor; *Pd* palladium, *Pb* ołów *(plumbum)*, *Pt* platynę. *P* w naszym języku wymawia się zawsze, i w ogóle we wszystkich językach tak samo jak się pisze, wyjąwszy tylko niektórych wyrazów francuzkich, gdzie przy końcu nie wymawia się wcale (naprzykład *coup*, *loup*, *drap*, *camp*), i niektórych narzeczy niemieckich, zwłaszcza saskiego, w którém nie znają różnicy między *b* i *p*, jakoż zwykle pierwszą z tych liter nazywają *miękkiém p*, a ostatnią *twardém b*. *F. H. L.*

Paalzow (Augusta), powieściopisarka niemiecka, ur. 1788 r. w Berlinie, zmarła tamże 1847 r., dostąpiła wielkiego rozgłosu kilkoma wydawanemi bezimiennie romansami historycznemi, mianowicie: *Godwie Castle* (3 t, 1836); *St. Roche* (3 tomy, 1839), tłómaczonym na język polski pod tytułem *Zamek St. Roche* (Warszawa, 1851, t. 3); *Thomas Tyrnau* (3 t., 1843) i *Jakob van der Nees* (3 tomy, 1847). Utwory te odznaczają się szlachetną czystością planu i wykonania i umiejętnem obrobieniem materyjału historycznego, lubo głównie w interesie romantyki arystokratycznej. *F. H. L*

Pabianice, miasto rządowe w gubernii Warszawskiej, w powiecie Sieradzkim, nad rzeką Dobrzynką, od Sieradza mil $6^3/_7$ odległe. Podług tradycyi miejscowej była to wieś Słupiec zwana i wśród lasów leżąca, która z czasem od bawienia się książąt na łowach, nazwę *Pobawianic* przybrała. Ale dawne dzieje powiadają co innego. Podług Długosza w XI wieku stał na tém miejscu zamek który z okoliczną włością stanowił kasztelaniją zwaną *Chropi*, do ziemi sieradzkiej należącą. Władysław Herman na ubłaganie u niebios płodności dla żony swojej Judyty, kapitule krakowskiej darował ją w r. 1084. Dobra te jednak zmuszona była kapituła sprzedać później jednemu z poprzedników Kazimierza Sprawiedliwego, poczém znowu odzyskała je na mocy przywileju książęcego w r. 1189, który wrócił takowe bezpłatnie, dodając inne jeszcze dochody. Za czasów Długosza w XV wieku już to miejsce nazywało się Pabianice i wkrótce wyniesione było na miasto. Zygmunt August przywilejem 1555, urządził w niem cechy i rozmaite nadał swobody, które potwierdzali i pomnażali następni monarchowie polscy, po inkameracyi zaś dóbr duchownych przeszło na własność rządową. Starożytny ratusz w tém mieście, jak mówią z książęcego zameczku przerobiony, nosi na sobie charakter budowli XV wieku. Początek jednakże onego trudno z pewnością oznaczyć, gdyż tego rodzaju gmachy w stylu starowłoskim, od połowy XIV aż do połowy prawie XVI wieku u nas stawiano a różnicę między niemi zachodzące, nader są nieznaczne. Budowla ta niewielkich wymiarów w dobrym stanie dotąd zachowana, jest ozdobną i godną widzenia. Kościół parafijalny tutejszy obszerny z cegły w stylu gotyckim murowany, z wyniosłą wieżą z boku, którą wieńczy baniasta kopuła, jest także dawnych wieków pomnikiem. Teraźniejsza ludność Pabianic wynosi w ogóle 4,925 głów, pomiędzy któremi chrześcijan 4125, starozakonnych 800, mieszkańcy trudnią się szczególniej rękodzielnictwem tkackiem. Domów murowanych ma 48, drewnianych 469. Do znaczniejszych budowli należą, kościół parafijalny katolicki murowany, i takiż ewangelicki przed 40 laty wybudowany, ratusz i t. d., wszystko ubezpieczone na summę Rsr. 199,530. Jest tu magistrat, stacyja pocztowa, są fabryki wyrobów wełnianych i półwełnianych, Kruszego, Kindlera i innych pomniejszych, 2 fabryki wyrobów bawełnianych Berlińskiego, Behma, Grinbauma, Kruszego, Lewickiego, Borucha, Silbersteina i innych pomniejszych 6. Fabryka wyrobów lnianych Kruschego, fabryki tkanin półjedwabnych Kruschego i współki, Kindlera i Michela. Targi odbywają się w tygodniu, jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Pabst (Henryk Wilhelm), znakomity ekonomista niemiecki, urodził się 1798 w Oberhessen, uczył się gospodarstwa w Hessyi i Wejmarskiem, gdzie został inspektorem rolnictwa. Dla dokładniejszego wykształcenia się w r. 1821 zwiedził Niemcy i Belgiję a w r. 1823 udał się do Hohenheim, gdzie został nauczycielem i buchhalterem instytutu agronomicznego a w r. 1824 od króla Wirtembergskiego otrzymał tytuł radzcy ekonomicznego. Po opuszczeniu miejsca przez Schwerz'a w r. 1829 spadł na niego obowiązek wykładu większej części gospodarstwa. W tymże czasie wystąpił z pismami *Beiträge zur höheren Schafzucht* (Sztutgart, 1826) i *Anleitung zur Rindviehzucht* (tamże, 1829). W roku 1831 na wezwanie przeniósł się do wielk. księz. Heskiego jako radzca ekonomiczny i sekretarz stały zjednoczeń rolniczych, na którejto posadzie wpłynął przeważnie na powiększenie skuteczności działań tychże zjednoczeń. W tymże czasie bez pomocy rządu założył w Darmstacie zakład naukowy rolniczy; dla podania zaś możności uczniom wykształcenia

się w praktyce rolniczej zadzierżawił dobra wielkoksiążęce Kranichstein. Prócz tego zostawały pod jego zarządem liczne gospodarstwa, w których ulepszył szczególniej hodowlę owiec. W r. 1839 powołany na dyrektora akademii rolniczej w Eldenie znakomicie wpłynął na jej wzniesienie się; w tym czasie od uniwersytetu w Giessen otrzymał godność doktora. W roku 1843 został mianowany radzcą w ministeryjum domu królewskiego i członkiem kollegijum ekonomicznego. Rozwijając na tych posadach wielką czynność w celu ulepszenia organizacyi zarządu dóbr królewskich, w r. 1845 został dyrektorem akademii w Hohenheim, która pod jego kierunkiem używała wielkiej wziętości. W roku 1850 powołany do Austryi został naczelnikiem sekcyi rolniczej w ministeryjum, na którejto posadzie urządził szkołę wyższą rolniczą w Altenburgu węgierskim, znajdującą się obecnie w stanie kwitnącym. Oprócz pism wyżej wymienionych, ogłosił: *Lehrbuch der Landwirthschaft* (2 tomy, 4-te wydanie, Darmstadt, 1853); *Landwirthschaftliche Taxationslehre* (Wiedeń, 1853); *Neue Anleitung zur Rindviehzucht* (wydanie 3-ie, Sztutgart, 1859). Wydał także pozostałe po Schwerz'u rękopisma i *Landwirthschaftliche Erfahrungen von Hohenheim* (Sztutgart, 1850).

Pac, rodzina herbu Gozdawa w wielk. księz. litewskiem. Heraldycy sadzący się na wywody genealogiczne, jedni wspominają Paców już za Kazimierza Wielkiego, drudzy za Władysława Jagiełły. Pierwszy, z pewnych już podań historycznych Mikołaj Pac, starosta Lidzki, był jednym z posłów Kazimierza Jagiellończyka, księcia litewskiego, na sejm elekcyjny do Piotrkowa 1445 r. Z tej rodziny odznaczyli się: *Stanisław* wojewoda Witebski 1566, znakomity wojownik, który na czele swych kozaków *Sitno* zdobył, gdzie wziął 120 hakownic: oblężony w Witebsku, gród ten obronił. *Mikołaj*, biskup żmujdzki, który częścią swego dziedzictwa uposażył biskupstwo. Znaczną ofiarował summę na budowę kollegijum jezuitów, dawszy im jeszcze biblijotekę i dobra. Umarł w Padwie 1619 r., wyjechawszy do Włoch. Słynął z pobożności zarówno jak z miłosierdzia dla ubogich. *Piotr*, r. 1607 poseł sejmowy, w ostatku wojewoda Trocki 1626 r. Dzielny rycerz, walczył przeciw Moskwie, Szwedom i Turkom z licznym zastępem zbrojnych wojowników, których swoim utrzymywał kosztem. Miał poczesny udział w bitwach pod Drohobuzem, Chocimem i Kircholmem. Na pamiątkę zwycięztwa nad Szwedami, zbudował kościół w Mścisławiu. Pobożny jak waleczny, hojnie wspierał kościoły katolickie. *Samuel*, chorąży litewski, pułkownik z pod buławy J. K. Chodkiewicza, odznaczył się w pamiętnej bitwie pod Kircholmem, następnie w Moskwie i pod Chocimem 1621 r., gdzie dowodził 200 hussarzami. Tak Chodkiewicz jak Krzysztof Radziwiłł, wysoko cenili jego zdolności i męztwo. Umarł w młodym wieku, bo w 32 roku życia 1622 r., pochowany w katedrze wileńskiej. *Michał Kazimierz* równie znamienity wojownik jak i obywatel, oboźny litewski, a następnie wojewoda Smoleński i hetman polny Litewski, pogromca Szwedów i Moskwy: mężny osobiście, wręcz się ścinał z nieprzyjaciołmi. Do sławnego zwycięztwa pod Chocimem 1673 głównie dopomógł Janowi Sobieskiemu, wówczas hetmanowi W. Koronnemu. Na zakony hojny jak wszyscy Pacowie, był zarazem wielce nabożnym. Umarł w r. 1682. *Mikołaj Stefan*, wojewoda Trocki, kasztelan Wileński, obrawszy sobie stan duchowny, konsekrowany na biskupa Wileńskiego 1681, umarł w trzy lata później 1684 r. Zdrową i rozumną radą służył dobrze ojczyznie, jak był wiernym obowiązkom kapłana dostąpiwszy godności biskupiej. Bogactw swoich używał na ozdobę domów bożych i wsparcie biednych. W dobrach swoich w Choroszczy, fun-

dował klasztor z kościołem księży dominikanów, co konstytucyja z r. 1662 zatwierdziła. Imię Paców uwieczniło przysłowie: „Wart pałac Paca, a Pac pałaca," do którego jednak takowe przywiązane, z trudnością dziś powiedziećby można. Zasłużona ta rodzina Rzeczypospolitej już wygasła na ostatnim jenerale, który w r. 1831 odznaczył się w boju. *K. Wł. W.*

Paca, z niemieckiego: *die Patsche*, deszczułka podługowata wązka, mająca z jednej strony rękojeść; tej używa mularz do wyrównywania wapna narzuconego na mur do wyprawy.

Pacanów, miasteczko prywatne w gubernii Radomskiej, powiecie Stopnickim, o 1 milę od Stopnicy odległe. Gniazdo rodziny Pacanowskich, herbu Jelita. Na początku XVI wieku zamożne i ludne, potrafiło dać mężny odpór Tatarom, którzy gdy zbliżyli się w r. 1502 do Pacanowa, widząc znaczną siłę zbrojnych pod miastem zgromadzonych, cofnęli się ztąd. Miejsce to przez jakieś niepomyślne wypadki, dało powód licznym z siebie urągowiskom. Niedowarzonego, niezgrabnego a zarozumiałego młodzieńca od wieków nazywano uczniem pacanowskiej akademii; liche zapewne musiały być szkoły, lecz rzemieślnicy doskonali, gdy kozę robiącą w ogrodzie szkody, bez skaleczenia jej okuł kowal, ztąd powstało przysłowie, że w Pacanowie i kozy kują. Teraz miasteczko należy do hr. Adama Potockiego, liczy ogólnej ludności 1,715 głów, pomiędzy temi chrześcijan 664, starozakonnych 1,081; domów ma 169, kościół parafijalny, wysokość ubezpieczeń wynosi rs. 19,440. Jest magistrat, jarmarków odbywa się 6 do roku. *F. M. S.*

Pacca (Bartłomiej), kardynał, urodził się r. 1756 w Benewencie, odebrał wychowanie w Neapolu i Rzymie. Uczony Zaccaria, ex-jezuita, miał wielki wpływ na jego ukształcenie teologiczne i w skutek jego polecenia papież Pius VI powierzył mu nuncyjaturę w Kolonii. Pacca liczył wtedy lat 28 wieku; o swoim pobycie w Niemczech od r. 1786—1794 sam pisał pamiętniki *Memorie storiche* (Rzym, 1832), z dodatkiem, *Appendice sui nunzii*, daje w nich poznać dokładnie położenie religijne prowincyj nad-Reńskich w owej epoce. W r. 1795 otrzymał nuncyjaturę w Lizbonie i piastował ją do 1802 r. Postrzeżenia swoje i zdania o sprawach kościelnych w tym kraju, zamknął w dziele *Notizie sul Portogallo, con una breve relazione della nunciatura di Lisboa.* Obowiązki dyplomatyczne sprawował z wielką roztropnością w czasach bardzo trudnych, a papież Pius VII wynagrodził go, wynosząc na kardynalstwo r. 1801. Na krótko przed epoką w której państwo Kościelne wcielone zostało do cesarstwa francuzkiego, Pius VII mianował go kardynałem prosekretarzem stanu (18 Czerwca 1808 r.). Wtedy za jego radą, papież rzucił klątwę (16 Czerwca 1809 r.) na cesarza Napoleona I. Uwięziony wraz z papieżem, we Florencyi odłączony został od jego osoby i osadzony w twierdzy Fenestrella, trzymany tu był przeszło trzy lata. Dopiero po konkordacie z dnia 25 Stycznia 1813 roku, papież wyjednał uwolnienie swojego ministra. W Maju 1814 r. gdy Pius VII odprawiał wjazd do Rzymu, kardynał Pacca siedział obok niego w powozie, podobnie jak przy jego porwaniu. Wszystkie te wypadki, ważne dla historyi spółczesnej, opisał w dziele zajmującém: *Memorie storiche del ministero e de due viaggi in Francia, e della prigiona nel forte di S. Carlo in Fenestrella.* Pamiętniki kardynała tłómaczył na francuzki Crétineau-Joly. Pacca za powrotem do Rzymu, piastował wysokie dostojeństwa, był członkiem kongregacyi o missyjach do Chin, w r. 1816 wysłany w nadzwyczajnej missyi do Wiednia. Później był członkiem komissyi do rozpoznania stanu finansów w państwie Kościelném. Następcy Piusa VII pa-

pieża zachowywali dla niego zaufanie, szacunek i przyjaźń. Wszelako za Leona XII w roku 1824 złożył swój urząd jako camerlengo. Umarł Pacca w Rzymie dnia 19 Kwietnia 1844 r. Zarzucano mu doradzanie Piusowi VII wielu rozporządzeń niezgodnych z tolerancyją. Dzieła jego tłómaczone na niemiecki *(Werke)*, wyszły w Augsburgu, w 6 tomach (1831—34). *L. R.*

Paccanaryści, zwani także „ojcami wiary Jezusa;" tak się nazywało w wieku XVIII, zgromadzenie złożone z ex-jezuitów i innych księży, które miało na celu wskrzeszenie, zniesionego przez Klemensa XIV papieża zakonu jezuitów. Założyli je w Belgii r. 1794 dawniejsi jezuici: Karol de Broglie, de Tournely i Pey i dali mu nazwę kongregacyi przenajświętszego Serca (*Sacré-Coeur*). Ponieważ zniesiony zakon wszędzie zachował licznych tajemnych zwolenników, przeto zgromadzenie rzeczone znaczne czyniło postępy w różnych krajach, a szczególniej w Bawaryi i Austryi, gdzie za wpływem kardynała Migazzi i arcyksiężniczki Maryjanny, osiadło w Hagebrunn i Pradze (1798 r.). Pius VI papież, bardzo łaskaw na to zgromadzenie, połączył je z kongregacyją przenajświętszego Serca *(Sacré-Coeur)* założoną w Spoleto r. 1799 przez Mikołaja Paccanari, do której także należały kobiety, zwane dzisiaj w Poznańskiém Sercankami *(Dames du Sacré-Coeur)*. Zgromadzenie Paccanarystów rozszerzyło się następnie w Niemczech, Anglii, Hollandyi, Francyi i Włoszech, a w r. 1800 otrzymało klasztor w Rzymie. Wypadki r. 1814 i powrót Burbonów, przywróciły jezuitów, z którymi się zleli i Paccanaryści. *L. R.*

Pacchiarotti (Gasparo), jeden z najznakomitszych śpiewaków-kastratów, urodzony r. 1744 w Romagnii (b. państwie Kościelném), rozpoczął dzieckiem swój zawód od śpiewania na chórze katedry we Forli. Wstąpiwszy po operacyi na scenę teatralną, śpiewał z niezmierném powodzeniem w r. 1772 i 73 w Palermo i Neapolu w operach Jomelli'ego. W r. 1776 wystąpił na scenę w Wenecyi razem ze słynną śpiewaczką Gabrielli i zyskał pierwszeństwo. W r. 1778 przybył do Londynu, gdzie śpiewał aż do r. 1783, zawsze z wielkiem powodzeniem. Od r. 1785—90 bawił w Wenecyi, zkąd wrócił do Londynu i znów przez lat dziesięć aż do roku 1801 zbierał tu laury i pieniądze. Przeniósłszy się następnie do Padwy, zamieszkał tam i zmarł w r. 1822 jako kapelmistrz przy kościele ś. Antoniego. Sopran jego nadzwyczaj był giętki i rozległy; przypominał go późniejszy śpiew Pasty. Był nauczycielem śpiewaczki Pisaroni i Rubiniego. Żył w ścisłych stosunkach z Rossinim, Lablachem i t. d.

Pace *(in)*, wyrażenie łacińskie, używane niegdyś po klasztorach, na oznaczenie więzienia, gdzie zamykano na całe życie winowajców, którzy się dopuścili ciężkich występków. Uroczyste obrzędy towarzyszyły osadzeniu zakonników *in pace*. *L. R.*

Pacelli (Asprilio), muzyk, urodzony r. 1570 w Varciano pod Narni we Włoszech, był najprzód kapelmistrzem kollegijum niemieckiego w Rzymie, następnie przy bazylice Watykanu, w końcu od r. 1603 dyrektorem kapelli Zygmunta III w Warszawie, gdzie zmarł d. 4 Maja 1623 r. i otrzymał piękny nagrobek w archikatedrze ś. Jana, dotąd istniejący. Kapella którą dyrygował, składała się z 13 kantorów, 6 chłopców chórowych i kilku organistów, a nadto z 6 trębaczy, 1 dobosza, kilku lutnistów i wijolistów. Pacelli napisał muzykę do śpiewu o ś. Stanisławie, wydaną w Krakowie r. 1611.

Pacha (*axilla*), wklęsłość dająca się widzieć poniżej łopatki, przy początku stanu barkowego, znajdująca się pomiędzy ramieniem i bokiem piersi. Wklęsłość ta zmieniająca postać swoją stosownie do ruchów ramienia, jest ograni-

czona przez dwie wyniosłości podskórne, z których przednia jest utworzona częścią mięśnia piersiowego wielkiego, tylna zaś przez mięsień wielki grzbietowy i wielki okrągły. Skóra pachy jest niewielkiej grubości, a w wieku dojrzałym porosła rzadkiemi włosami. Wielka ilość gruczołów łojowych (*glandulae sebaceae*) oddziela gatunek materyi ślazowej, której zapach jest nieprzyjemny. Bezpośrednio pod skórą daje się widzieć warstwa cienka tkanki komórkowatej, następnie rozcięgno otoczone większą massą tkanki komórkowatej. W tejto okolicy napotykamy naczynia pachowe, tudzież nerwy splotu ramiennego. Obecność tych wszystkich narzędzi może stać się przyczyną ciężkich chorób i dać powód do ważnych operacyj chirurgicznych.

Pache (Jan Mikołaj), minister wojny, później mer Paryża, był z początku nauczycielem w domu marszałka de Castries. Przeniósłszy się do Szwajcaryi, wrócił po wybuchu rewolucyi do Francyi, gdzie mu ów marszałek dawał posadę komissarza w marynarce, której jednak odmówił, przyjmując natomiast bezpłatne miejsce w departamencie ministerstwa spraw wewnętrznych pod Roland'em i na tém stanowisku prawością i bezinteresownością zjednał sobie ogólny szacunek. Girondyści wyrobili mu 3 Października 1792 r. ministerstwo wojny. Działając jako namiętny republikanin, wzbudził ich nieufność; oskarżony o nadużycie władzy, mimo obrony Marata i Góry, złożyć musiał swój urząd dnia 2 Lutego 1793 r. w skutek raportu naznaczonego na ten cel przez konwencyję komitetu śledczego. Poczém jako deputowany stolicy, zasiadł na ławkach stronnictwa Góry, które go już w d. 15 Lutego mianowało merem Paryża. Na tém stanowisku odpierał on zarzuty girondystów, oskarżał niektórych generałów o samolubstwo i zdradę i w d. 15 Kwietnia na czele deputacyi gminowej zażądał wydalenia Brissot'a z Konwencyi. Popierał także powstania i rozruchy ludowe (ob. *Henriot*) d. 31 Maja, zmierzające do obalenia girondystów. Wpływ jego był nieograniczonym, jako pierwszego urzędnika gminy rewolucyjnej, trząsającej konwencyją. I dla tego zazdrosnym nań spoglądał okiem Robespierre, zwłaszcza od chwili kiedy Pache dał się przez fakcyję Heberta nakłonić do wprowadzenia kultu rozumu. Otwartość wszakże Pache'go i jego szczerość republikańska, tyle wówczas były przekonywające, że umiał on od szwanku zachować swą głowę i urząd; w kilka dopiero miesięcy potém, dano mu za następcę Fleuriot'a. Po upadku Robespierre'a, w d. 9 Grudnia 1794 r. oskarżono i Pache'go o współudział w terroryzmie; dekret atoli wśród ogólnego rozprzężenia nie zdołał być przeprowadzonym. Stawiono go potém przed sądem departamentu Eure jako burzyciela i podszczuwacza bezprawiów i zawichrzeń, zagrażających obaleniem konwencyi w d. 12 Germinala i 4 Prairiala roku III (w Kwietniu i Maju 1795), lecz dla braku dowodów, uwolniono. Dyrektoryjat także obwiniał go o dążności anarchiczne. Pache ogłosił w skutek tego dwa memoryjały w Kwietniu i Maju 1797 r., usprawiedliwiające jego działania rewolucyjne i usunął się do swojej wioski Thym-le-Moutiers pod Charleville, gdzie żyjąc samotnie, nawet bez czytania gazet, zmarł zapomniany ku końcowi r. 1823 w wieku podeszłym.

Pacheco (Krzysztof), znakomity malarz szkoły madryckiej, najsławniejszy portrecista swego czasu, żył w drugiej połowie XVI wieku. Niewiadoma jest epoka jego śmierci. On to ozdobił pałac księcia Alby drogocennemi malowidłami, a prace te, które mu zajęły lat kilka, w pożarze zatracone zostały. Mała liczba obrazów pozostałych po tym znakomitym malarzu, przedstawia rysunek pewny, chociaż nieco suchy, a koloryt świetny. *F. H. L.*

Pacheco (Francisco), malarz, pisarz i poeta, urodził się w Sewilli 1571,

umarł w temże mieście 1654 r., malował farbami wodnemi jednę stronę ogromnego katafalku, wystawionego w Sewilli na obchód żałobny po Filipie II. We trzy lata później, malował dla księcia Alcala kilka interessujących epizodów z historyi Dedala i Ikara. Znakomity Cespedes nie mógł, jak mówią, powstrzymać się od uwielbienia tego nowego twórcy, swego rywala. Niektóre obrazy Pacheca zwycięzko wytrzymały porównanie z arcydziełami szkoły madryckiej i toledzkiej. Zwiedził te dwa miasta, gdzie go wiodła chęć poznania dwóch znakomitości: Greco i Wincentego Carducho. Odwiedzał pracownie tych dwóch sławnych malarzy i z wielką uwagą zastanawiał się nad pracami przez nich wykonanemi. Za powrotem do Sewilli utworzył szkołę, która wkrótce stała się sławną, wydała bowiem wielu znakomitych artystów, między innymi Velasqueza, któremu Pacheco oddał swą córkę w małżeństwo. W r. 1613 podążył za swoim zięciem do Madrytu, gdzie był świadkiem honorów, jakiemi dwór hiszpański Velasqueza otaczał; jednakże dobre stosunki między zięciem i teściem nie utrzymały się długo, a w końcu stały się tak przykre, że rozłączenie było koniecznem. Pacheco wrócił do Sewilli, gdzie na nowo zaczął pracować. W tymże czasie malował ś. *Michała*, jest to jedna z najznakomitszych prac jego. Portretów olejnych przez niego wykonanych liczą do 150, a wszystkie odznaczają się pewnością rysunku. Zostawił wielki zbiór portretów ludzi sławnych owego czasu, rysowanych czarnemi i czerwonemi ołówkami, pomiędzy któremi znajduje się *Michał Cervantes*. Kościoły Sewilli, Breny, Alcali i Guadayry są ozdobione jego obrazami. Pacheco probował robić miniatury i te bardzo mu się udawały. Rozliczne jego zajęcia nie przeszkadzały mu zgłębiać teoryi sztuki. Streścił owoce swojej wiedzy w dziele, pod tytułem: *Uwagi nad malarstwem*, jest to dzieło elementarne, pisane wierszem i prozą. To co jest pisane wierszem, słusznie mu przypisują; bo prozą pisał Cespedes. Wspomnieliśmy, że Pacheco był poetą i rzeczywiście napisał znakomity wiersz: *O sposobie studyjowania natury*, jest to rodzaj sztuki poetycznej malarskiej. *F. H. L.*

Pacheco (don Joachim Franciszek), mąż stanu i publicysta hiszpański, poeta i prawnik, założył w Madrycie 1835 r. wspólnie z Bravo-Murillem *Dziennik wiadomości prawnych*, a jednocześnie z Donoso Cortes, wydawał *Atheneum*. Będąc deputowanym w Kortesach, zostawszy 1847 r. prezydującym w radzie ministrów, usunął się od politycznego życia, wrócił jednak do niego w 1851 r., i bronił sprawy konstytucyjnej przeciw ministrowi Sartorius. Po rewolucyi lipcowej 1854 r. wstąpił znów do ministeryjum i jako minister hiszpański, udał się do Rzymu. Uwierzytelniony tam w Marcu, został odwołany w Sierpniu, i również w Sierpniu 1856 r., w temże samem znaczeniu wysłanym został do Londynu; lecz gdy Narvaez wrócił do kierunku spraw, Pacheco prosił o uwolnienie i otrzymał ją w 1856 r. Napisał: *Historyja rejencyi Maryi Krystyny*, oraz dwie sztuki teatralne, *Alfredo* i *Siedm Infantów Lar*.

Pachymeros (Jerzy), historyk bizantyński, ur. około r. 1242 w Nicei, zmarły 1310 r., piastował najwyższe godności za Michała VIII Paleologa i sprawował różne poselstwa. Pachymeros zostawił *Dzieje Wschodu* od roku 1258 do 1308, stanowiące dalszy ciąg takichże dzieł Niketasa i Akropolity, oprócz tego zaś *Parafrazę dzieł ś. Dyjonizego Areopagity*, rzecz *O Duchu Świętym* i kilka innych rozpraw treści teologicznej. Historyję jego przełożył na język francuzki Cousin.

Pachnidła, ob. *Perfumy*.

Pachole, młody wyrostek, dopiero z dziecięcych lat wychodzący. Pano-

wie i szlachta zamożna polska, brali z domów pokrewnych lub przyjaznych sobie takich wyrostków, których wprawiali do służby dworskiej i kształcili naukowo, dopóki ich dwory były prawdziwemi szkołami, gdzie młodzież mogła nabyć wiedzy potrzebnej i dobrych obyczajów. Wincenty Pol, ostatniemu z poematów swoich dal napis: „Pachole hetmańskie," w którym pachole przy boku welkiego Jana Tarnowskiego, opowiada dzieje jego żywota. *K. Wł. W.*

Pachołek, służący, w młodym wieku będący, używany do rozmaitych posług tak w domu jak za domem. Że stan ich nie był do zazdrości, ztąd przysłowie na oznaczenie biedoty: „Chudy pachołek." Szlachcic polski, zręcznego pachołka brał na łowy i wyprawy wojenne, który później wychodził na dworzanina. W orszaku panów, pachołkowie szli na przodzie; w mniejszym poczecie postępowali za panem, nieśli jego szablę do rąbania się i strój zbyteczny; sami zawsze zbrojni, stawali w obronie jego, lub uderzali na wskazanego przeciwnika. *K. Wł. W.*

Pachołowicki (Stanisław), inżenier i rysownik z XVI wieku, mylnie zwany Pachołowiczem. Jako mieszczanin, będąc sekretarzem kancelaryi koronnej przy boku króla Stefana Batorego, w czasie wyprawy do Rossyi, za okazaną szczególną waleczność przy oblężeniu Pskowa 1579 r., otrzymał od tego monarchy szlachectwo i herb Pachołowiecki (ob.), zwany inaczej *Pskowczyk*, w którym tak Stefan Batory, jak Jan Zamojski, godła swe rodzinne pomieścili. Doskonale (podług Paprockiego) różnemi charakterami pisał i pięknie jak na owe czasy, rysował grody, twierdze i mappy. Rysunki, które w czasie tej wyprawy w obozie wykonał, w następnym roku 1580, na miedzianych tablicach rytował w Rzymie Jan Chrzciciel de Kawalerys. Wydanie to, jako rzadkość biblijograficzna, przechowane w jednym prawie egzemplarzu, Jan Mitkiewicz wiernie skopijował i przesłał do *Dziennika ministerstwa oświecenia narodowego* w Petersburgu, w którym z objaśnieniem M. Korkunowa w r. 1837 ogłoszone zostało. Rysunki Pachołowieckiego składają się z ośmiu tablic: 1) *Opisanie księztwa Połockiego;* 2) *Oblężenie i zdobycie Połocka przez Stefana Batorego*; 3) *Turowl zamek*; 4) *Sytno zamek:* 5) *Kosziany zamek;* 6) *Krasne zamek*; 7) *Susza zamek;* 8) *Sokół zamek.* Polskie rysunków tych wydanie, przetłómaczone z pomienionego *Dzienika*, wyszło w Wrocławiu staraniem tegoż Jana Mitkiewicza, a nakładem Zyg. Schlettera w r. 1840, w 8-ce p. n.: *Karta operacyj wojennych w wyprawie Polaków naprzeciw Rossyjanów w r. 1579 i plany ówczesne miasta Połocka z przyległemi twierdzami* (str. 15, oprócz 8 tablic). *K. Wł. W.*

Pachołowiecki (herb), tarcza na dwie części podzielona, po prawej jej stronie pół orła białego z koroną na głowie w czerwonem polu, po lewej trzy kopije złote tak ułożone, jak w herbie Zamojskich Jelita. Nad hełmem złota korona, z której wychodzi pawi ogon, na nim zaś herb Rownia (ob.), to jest trzy miecze utkwione w księżycu, między niemi dwie gwiazdy, a trzecia pod księżycem. Z obu stron pawiego ogona, wieża okrągła murowana, każda z nich z hełmu i korony wychodzi. Stojąca po prawej ręce tarczy, ma drzwi i dwa okna, z wierzchołka powiewa chorągiew, na niej zęby, herb Batorych, druga wieża podobna pierwszej z chorągwią, na której herb Jelita. Herb ten opisany tu podług przywileju króla Stefana Batorego, otrzymał Stauisław Pachołowiecki (ob.). *K. Wł. W.*

Pachomijusz (święty), urodzony około r. 292 w górnej Tebaidzie, z rodziców pogan, zaciągniony do wojsk, które broniły roszczeń Maxymina przeciw Licynijuszowi i Konstancyjuszowi. Przybywszy do Teb r. 312, wzru-

szony był cnotami chrześcijan. Postanowił, jak tylko możność, pozwoli, przyjąć chrzest. Oddał się pod przewodnictwo świętego pustelnika w Tebaidzie Palemona, który mu nakładał najcięższe próby; ale nic go nie zraziło. W roku 325 zbudowali razem w Tabennie na brzegach Nilu pomieszkanie. Palemon wkrótce go opuścił i wrócił na swoję pustynię; ale s. Pachomijusz znalazł towarzysza w starszym swoim bracie Janie; a wieść o ich umartwieniach i pobożności, ściągnęła do nich wielką liczbę pustelników, któremi Pachomijusz zapełnił klasztory w górnej Tebaidzie i uważany jest za założyciela żywota zakonnego (ob. *Zakony*). Umarł z zarazy d. 3 Maja r. 348. Przepisał regułę, która znajduje się w żywocie jego i zostawił jedenaście listów, drukowanych w zbiorze Benedykta z Aniane. Siostra s. Pachomijusza, za przykładem brata, założyła z drugiej strony rzeki klasztor dla dziewic i ułożyła dlań regułę, podług przepisanej przez brata dla jego mnichów. Pachomijusz umierając, zostawił siedm tysięcy zakonników. *L. R.*

Pacht, z niemieckiego *der Pacht*, arenda, dzierżawa. Wyraz ten w tém znaczeniu, mamy w *Voluminach Legum* (t. III, str. 557). Właściwie dziś używamy go, mówiąc o puszczonych krowach w dzierżawę roczną, czy to ryczałtowo, od sztuki, lub od każdego garca mleka udojonego. Pachciarze, zwykle żydzi u nas, stanowią w gospodarstwach naszych wydatne postacie, a w wielu miejscach zastępują obok tego dawnych faktorów. *A. Wl. W.*

Pachwina *(inguen)*. Tak nazywa się w anatomii okolica oddzielająca brzuch od górnej części uda i która rozciąga się ukośnie od wyniosłości łonowej do końca przedniego kości udowej. Pachwina znajduje się w bezpośredniem zetknięciu z wnętrznościami znajdującemi się w jamie brzusznej i zawiera w massie tkanki swojej trzy przewody, przez które w razie nadzwyczajnego wysilenia fizycznego, wnętrzności przejść mogą i spowodować kiłę. Stłuczenia i rany tej części ciała, mogą pociągnąć bardzo ważne następstwa i z tego powodu wymagają najstaranniejszego traktowania.

Pacierz, z łacińskiego *Pater noster*, znaczy *Ojcze nasz* czyli modlitwę Pańską, tudzież inne główne modlitwy, jako to: Pozdrowienie anielskie, Wierzę w Boga, Dziesięcioro przykazań Boskich, pięć przykazań Kościelnych, które każdy chrześcijanin umieć i odmawiać powinien. *Pacierze kapłańskie*, czyli godziny, jest to nabożeństwo przepisane wyłącznie dla kapłanów i objęte Brewijarzem, tudzież innemi dla nich wskazanemi księgami. Ks. Filip Neryusz Golański, wydał we dwóch tomach dzieło p. t.: *Pacierz wedle swego porządku* w objęciu wielkiej treści nauki chrześcijańskiej, gdzie oraz o sposobie uczenia się i uczenia jej w szkołach dla pomocy nauczyciela religii, tak początkowych jako i dalszych uczniów, dla rozwagi starszych (Wilno, 1808, t. 2). *L. R.*

Pacierze, ob. *Kręgi*.

Pacierzowa kość, ob. *Słup pacierzowy*.

Pacini. Pod tém nazwiskiem znane są małe ciałka okrągłe lub owalne, zupełnie białe, wielkości ziarnka siemienia konopnego, wiszące na końcach nerwów na szypułce nadzwyczaj cienkiej i czasami bardzo krótkiej. Znajdują się na gałązkach nerwów pobocznych palców, na końcach rozgałęzień nerwów koło łokcia, pięty, kostek, podstawy nogi, na nerwach idących od nerwu sympatycznego w okolicy trzuszczki i kresek. Szypułeczka jest utworzona z włókna nerwowego, rzadko z dwóch, pokrytego onerwną, która przedłuża się w rozszerzenie koniczne, składające się z pewnej liczby warstw koncentrycznie ułożonych, z których najwewnętrzniejsza przylega do samego przedłużenia nerwu, zlewając się z samą onerwną. Te warstwy są utworzone z substancyi

bezkształtnej włóknistej, nie łączą się z sobą, tylko przylegają jedna do drugiej. Ciałka te są szczególnie rozwinięte w kreskach u zwierząt, należących do rodziny kotów i prawdopodobnie służą do miarkowania ruchów przy skokach, przesyłając wrażenie udzielone przez tłocznię brzuszną przy skoku, mózgowi. *J. Z.*

Paciorki, 1) ziarna okrągłe, wielkości grochu zwyczajnego, większe lub mniejsze, nawleczone na sznurek i używane jako przystrój niewieści na szyję. Wyrabiano je z kamieni miękkich, ze szkła, naśladowano korale i perły. W XVII wieku były u nas w modzie paciorki ślimakowe w srebro oprawne. Składały się z drobniutkich muszelek, ujętych w delikatną oprawę jubilerską; 2) Podobnegoż kształtu lub większe paciorki, wyrabiane z drzewa kokosowego, hebanu, kości i t. p., zakończone krzyżykiem, stanowiły u pobożnych różaniec (ob.). Paciorki takie nosili zarówno mężczyzni, jak niewiasty polskie. Najwaleczniejsi rycerze i pierwsi hetmani, w domu, w pochodach, w obozie, mieli zawsze paciorki uwiązane u pasa, przy których się modlili, znacząc niemi ilość odmówionych *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryja* i innych modlitw.

Paciuk, w języku łowieckim jednoroczny dzik (ob. *Warchlak*), trzymający się maciory. Po wsiach paciukami nazywają zwyczajne prosięta.

Packfong albo *Tutenag*, nazwisko alijażu białego, używanego przez Chińczyków na rozmaite wyroby. Różni pisarze podają różny skład jego: według jednych ma się on składać z miedzi, cynku i żelaza, według innych z żelaza, ołowiu i bizmutu, albo z miedzi, cynku i żelaza, lub nakoniec z miedzi, cynku i niklu. Alijaż ten z pozoru przedstawia wielkie podobieństwo z argentanem (ob.), czyli srebrem nowotném i dla tego też niekiedy to ostatnie zowią packfongiem.

Pacław, wieś w Galicyi, obwodzie Sanockim, z klasztorem księży franciszkanów, na tak zwanej Kalwaryi Pacławskiej (ob.), miejsce pobożnych pielgrzymek.

Pacta Conventa, jestto umowa dobrowolna pomiędzy królem obieranym przez naród, a stanami Rzeczypospolitej polskiej, którą obie strony są wzajemnie obowiązane. Wyraz ten, po raz pierwszy usłyszano dopiero po wygaśnięciu rodu Jagiellońskiego przez śmierć Zygmunta Augusta, gdy układano warunki pomiędzy posłami Henryka Walezyjusza i stanami Rzeczypospolitej pod któremi Henryk wstępował na tron polski. Początkowo *Pacta Conventa* pisane były po łacinie, przy obiorze Władysława IV pierwszy raz w języku ojczystym, i zwyczaj się ten ustalił aż do ostatniej elekcyi Stanisława Augusta. *Pacta Conventa*, układano zwykle przed wyborem nowego króla, a po ich zaprzysiężeniu i przyjęciu przez posłów elekta, dopiero okrzykiwano wybrańca narodu. Przy obiorze Michała Wiśniowieckiego, po mianowaniu go królem, ułożono *pacta conventa*, i ten przykład w późniejszych elekcyjach wszedł w zwyczaj, jakkolwiek naruszał zasadniczą ich myśl pierwotną: dawniej bowiem ubiegający się o koronę, musiał przyjąć podane warunki, teraz mógł się o wiele targować, i zyskać ustępstwa. Zygmunta III, ogłosił prymas królem, a *pacta conventa*, które zwano *Umowami królewskiemi*, spisano przed ogłoszeniem go przez marszałka koronnego. Ułozeniem tych *umów*, zajmowali się senatorowie wraz z posłami ze stanu rycerskiego. Przy elekcyi Władysława IV, trzech senatorów i kilku posłów układało *pacta conventa*. Przy wyborze Michała Korybuta delegowani byli biskup, wojewoda i kasztelan, z posłów po dwóch z każdego województwa a po jednym z ziem pomniejszych. W r. 1696 prawem określono sześciu senatorów i czterech

posłów do ich redakcyi, dając tym sposobem przewagę możnowładztwu. Przy obiorze Stanisława Augusta w tym celu wyznaczono 13 z senatu a 37 z izby poselskiej. Spisywano *pacta conventa*, w zamku warszawskim: raz je przy obiorze *Augusta* na polu elekcyjnem ułożono, jak widać z ich zakończenia: „*Actum et datum in campo electorali inter Varsaviam et pagum Wola.*" Gdy nowy król zaprzysiągł *pacta conventa*, stany doręczały mu dyplom elekcyi po łacinie napisany, przyrzekając w nim wierność, cześć i posłuszeństwo. Pierwszy raz w tych *umowach*, Władysławowi IV dodano warunek, że gdy *pacta conventa* ściśle nie wykona, naród wymówi mu posłuszeństwo. Treścią ich główną było swoboda religijna, zasiłek skarbu Rzeczypospolitej, utrzymanie i rozwój floty polskiej, dbałość troskliwa o akademiję Krakowską, obronę granic, spłata długów skarb obciążających, odzyskanie utraconych ziem, wykup z jassyru tatarskiego szlachty ruskiej z własnej szkatuły: zabronione sprowadzanie cudzoziemców i nadawanie im jakichkolwiek godności lub przywilejów. *Wazowie* mieli obowiązek, jak Władysław IV, urządzenie artylleryi i arsenałów; bez zezwolenia stanów niewolno mu było wprowadzać do kraju ani z niego wyprowadzać wojsk: podniesienia upadłych twierdz i zbudowania nowych. Bracia królewscy wykonać musieli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej, a w razie przestępstwa ulegali sądowi w którym król z senatorami zasiadać ma. Jan Kazimierz przyrzekał pomiędzy wielą innemi warunkami mniejszej wagi, że żadnego wpływu wywierać nie będzie na obiór następcy, lub mianowanie jakiego panującego dla której prowincyi lub księztwa należącego do całości Rzeczypospolitej. Żony nie wybierał bez zezwolenia stanów: równie jak nie używał tytułu *dziedzica*. Nie będziemy szczegółowo wypisywać wszystkich warunków po każdej elekcyi nowemu królowi podawanych: tę tylko uwagę dodać winniśmy, że im więcej się oddalają czasy od zgonu ostatniego Jagiellończyka, widzimy coraz bardziej prywatą szlachecką cechujące się *Pacta conventa*. Władysław IV musiał uwolnić na wieczne czasy szlachtę od *podymnego* czyli *paradlnego*. Jan Kazimierz, miał obowiązek starostwa szlachcie rozdawać, bez uwagi na potrzeby skarbu Rzeczypospolitej. Michałowi Korybutowi zabroniono cudzoziemców lub nieszlachtę, jakkolwiek zdolnych, na dowódców po miastach i twierdzach mianować. Jan Sobieski miał zastrzeżone, że na szlachectwo ten tylko posunięty być może, kogo hetmani albo stany, jako dobrze zasłużonego polecą, a z nowej szlachty, nikt do trzeciego pokolenia nie uzyska urzędu, ani w poselstwie nie zostanie wyprawiony za granicę. Panowie, dla których obfite żniwa dawała każda elekcyja, wsparci przez szlachtę zyskującą coraz większe swobody z ujmą ludu i mieszczaństwa, zasmakowawszy w tym handlu tronem, w każde *pacta conventa* kładli jako główny warunek, utrzymanie elekcyi, które blisko dwa wieki trwały. (*Ob. Encykl. powsz., Elekcyja królów w Polsce i elekcyjność w Polsce.* B. Lengnicha, *Prawo pospolite królestwa Polskiego.* (Kraków, 1836, r.). J. Moraczewski *Starożytności Polskie* tom II Poznań 1852 r. Wszystkie pojedyńczo *pacta conventa* przechodząc, podał szczegółowe ich warunki.) *K. Wł. W.*

Pacyfikacyja, jest wyraz używany do aktu publicznego najwyższej zwierzchności, przez który się zaspokaja naród z jakichkolwiek przyczyn wzburzony. Za panowania Augusta II i III królów polskich, trzy były sejmy tak nazwane *pacificationis:* roku 1699, 1717, 1736. Edykta królów francuzkich, któremi uspokajali rozruchy królestwa, z okazyi różnicy wiary, były nazwane pacyfikacyją. *F. H. L.*

Pacyjan (święty). Potomek szlachetnego rodu hiszpańskiego; był biskupem barcelońskim, umarł w podeszłym wieku za Teodozyjusza, około roku 370, szanowany powszechnie dla cnót i krasomówstwa. Napisał według ś. Hieronima wiele dzieł. Doszły jego trzy listy, homilija o pokucie *paraensis ad Poenitentiam*, i kazanie o chrzcie, *sermo de Baptismo*. Trzeci list składa się z 37 rozdziałów. Pisma ś. Pacyjana uważane są za arcydzieła w swoim rodzaju. Wydane po raz pierwszy przez Tiliusa, w Paryżu, r. 1537. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pacyjana dnia 9 Marca. *L. R.*

Pacześ, wyczoski lniane, konopne drugiego czesania, lepsze od zgrzebi. Wogóle pacześ oznacza len czy konopie, które przy ich czesaniu odchodzą. Ztąd *pacześny*, z paczesi wyrobiony.

Paczołtowice wieś w dawném województwie Krakowskiém, ob. *Krakowski okrąg*.

Padalec (*Anguis L.*) Rodzaj płazów, w którym pierwiastkowo obejmowano wszystkie gatunki łuskowate bez nóg, lub z nogami szczątkowemi, o łuskach spodu ciała i ogona jednostajnych lub mało odmiennych od wierzchnich; po wyłączeniu zaś gatunków, z których utworzono rodzaje: *Eryx*, *Ophisaurus*, *Scelotes*, *Pseudopus*, *Bipes*, *Typhlops* i inne, pozostał rodzaj o jednym gatunku w rodzinie scynkowatych, ostatniej w rzędzie jaszczurek, z następującemi cechami: nozdrza w pojedynczej tarczy; język strzałkowaty, w końcu rozdwojony; podniebienie bezzębne; zęby długie, ostre, na tył skierowane; otwory uszne bardzo małe, ukryte pod łuskami; ciało kształtu wężów bez nóg; pysk stożkowaty; boki zaokrąglone; ogon walcowaty, tępy; łuszczki gładkie. Gatunek tu należący *A. fragilis* L. pospolity w całej prawie Europie, uważanym jest powszechnie za węża z powodu braku nóg, z których jednak tylne szczątkowe w muskułach ukryte posiada. Ciało padalca jest bardzo krótkie a ogon znacznie od ciała dłuższy, bardzo mało ku końcowi szczuplejący, tak że zwierz zdaje się być prawie walcowatym; ogon jest nadzwyczaj kruchy i za lekkiem uderzeniem rozpada się na części długo ruchy żywotne zachowujące. Okoliczność ta wyrodziła błędne mniemanie o jadowitości padalca i dotąd pospólstwo nasze uważa go za równie niebezpiecznego jak żmiję, utrzymując, że od dotknięcia ciało się pada, co tylko ze złego zastosowania jego własności wyniknąć mogło; padalec bowiem jest tak niewinnem zwierzątkiem, że nawet schwytany wcale się nie ratuje i nigdy nie kąsa; utracony ogon po pewnym czasie odrasta. Przebywa głównie w suchych zaroślach, i kryje się w norach kretów lub w szczelinach między skałami; żywi się po większej części owadami i ślimakami, większych istot nie jest w stanie pożywać, gdyż gębę ma małą i niemogącą się rozszerzać na sposób wężów. Ruchy w pełzaniu więcej podobne do jaszczurczych niż do wężowych. Ubarwienie ma ozdobne z miedzistym połyskiem i niekiedy błękitnemi prążkami upstrzone, u młodych na wierzchu ciała szeroki pas słomiasto żółty od spodu widełkowato rozdwojony. U nas w całym kraju pospolity, lecz w okolicach południowych nierównie liczniejszy niż w północnych. *Anguis Besseri* jest tylko odmianą, przedstawiającą bardzo małe różnice w kolorach. *Wl. T.*

Padalica (Tadeusz), pseudonim, ob. *Fisz* (Zenon). Padalicą, na Ukrainie i Podolu zowią żyto, które samo wypada z kłosów, wschodzi i dojrzewa.

Paderborn, niegdyś udzielne biskupstwo w obwodzie westfalskim, stanowi księztwo mające 44 mil kwadr. rozległości i 97.000 mieszkańców. Góry Egge dzielą je na dwa powiaty: Unterwald i Oberwald. Ziemia w ogólności urodzajna, a szczególniej okolica Sendfelt, między rzekami Alme i Diemel leżąca. Mieszkańcy chowają wiele świń i owiec. Kraj obszernemi okryty lasami, ma

kopalnie żelaza, węgli kamiennych i soli. Biskupstwo to założone przez Karola Wielkiego było jednem z pierwszych. Papież Leon III r. 799 osobiście poświęcił kościół katedralny. Roku 1802 ten kraj do Prus, a r. 1806 do królestwa Westfalskiego przyłączony został; lecz po ustaniu tego państwa powrócony Prusom, tworzy część obwodu rządowego Minden, do prowincyi westfalskiej należącego. Miasto obwodowe *Paderborn* liczy 870 domów, 6,700 mieszkańców, ulice ma ciasne i ciemne, jest siedliskiem głównego ziemskiego sądu i stolicą biskupstwa. Głównem mieszkańców zatrudnieniem jest rolnictwo i chów bydła. W kościele katedralnym, prócz innych kosztowności, były złote posągi, dwunastu apostołów i srebrna trumna ś. Liberyjusza, które Krystyjan książę brunświcki r. 1622 zabrał i na talary przebić kazał. Po spaleniu się kościoła katedralnego w XII i XIV wieku, wybudowano inny, a z czasów Karola Wielkiego pozostała tylko kaplica ś. Geralda. Rzeka Pader wypływa z trzech źródeł przy katedrze tak obfitych, iż o dwadzieścia kroków od nich, już porusza kilka młynów. Oprócz katolickiego gimnazyjum był tu uniwersytet założony 1592 r. przez księcia biskupa Teodora Firsztenberga, lecz po zniesieniu go 1819 r., funduszu tego użyto na polepszenie stanu tamecznego gimnazyjum i teologicznego wydziału w Münster. Jest tu seminaryjum duchowne, pięć klasztorów i towarzystwo historyi i starożytności westfalskich. Niedaleko miasta leży sławny w dziejach niemieckich las teutoburgski, w którym Rzymianie w czasie wojen z Germanami pamiętną klęskę ponieśli. *F. H. L.*

Padilla (Juan de), jeden z najpopularniejszych bohaterów historyi hiszpańskiej, pochodził ze szlacheckiej familii z Toledo, został nominowany przez Karola V komendantem Saragossy, kiedy wybuchło 1518 r. powstanie w miastach Kastyllyi. Święta Junta powierzyła mu naczelne dowództwo wojsk communeros. Po kilku przedsięwzięciach, które mu się udały, przyjął bitwę z wojskami królewskiemi w dolinie *Villalar* (23 Kwiet. 1521 r.) i przegrał ją, a przegrana ta zdecydowała o losie miast Kastyllii i o jego własnym. Bohater communeros po dowodach największej odwagi, ujęty został wraz ze szlachetnemi swemi przyjaciołmi Janem Brodo i don Franciszkiem Maldonada. Padilla szedł na śmierć z największą odwagą, jak tego dowodzi znakomity list, który pisał w wiliję śmierci do żony swojej, Maryi Pacheco. Brodo, jak go prowadzili na męki wraz z nieustraszonym Padillą, wymówił kilka skarg, na tych co go znieważali, ale odważny wódz upominał go temi słowy: „Wczoraj była pora okazania odwagi godnej szlachcica; dziś trzeba umieć umrzeć z pokorą chrześcijanina!” Padilla zginął, związek święty został zniszczony, wszystkie miasta poddały się, wyjąwszy Toledo, gdzie przebywała donna Maria Pacheco: i ona gotową była na męczeństwo. Podbudzała żołnierzy, korespondowała z Francyją, przebiegała kilkakrotnie ulice Toledo, ukazując swe nieszczęśliwe dziecię, i obraz na którym była wystawiona męka jej małżonka. Chcieli ją przekupić, otoczono Toledo, ale oparła się wszystkiemu. Duchowieństwo ją zdradziło, wypędzono ja z kraju, ale zdołała uciec, dostała się do Portugalii, gdzie ślad jej zaginął. Maryja Pacheco jest jedną z najpiękniejszych i najenergiczniejszych postaci, jakie się znajdują w historyi. *F. H. L.*

Padniewski (Filip), biskup krakowski, pochodził ze starożytnego domu szlacheckiego, herbu Nowina, w Wielkopolsce. Urodził się we wsi dziedzicznej Skorkach, z ojca Wojciecha i Małgorzaty z Zernik kasztelanki kaliskiej. Ukończywszy nauki w Ingolstadzie, młode lata przepędził na dworze Karola V

cesarza, zkąd powróciwszy do kraju, sławy rycerskiej w wojennych wyprawach szukał. Zygmuntowi królowi wielce ulubiony, z przyczyny heroicznego swego męztwa w bitwie pod Poswolem. Ozdobiony pięknemi przymiotami, którym podróżowanie długie po cudzych krajach wiele dodało, podobał się Tomickiemu i przez niego namówiony do stanu duchownego, w krótkim czasie przebiegł znaczniejsze w tej hierarchii stopnie, zostawszy proboszczem gnieźnieńskim i łęczyckim i wnet archidyjakonem krakowskim. Król Zygmunt August zrobił go podkanclerzym koronnym i jednocześnie wyprawił w poselstwo do Rzymu, tudzież do Karola V a później do Ferdynanda I cesarzów, gdzie darem pięknego *mówienia*, czystością i gładkością stylu, wzbudził szczególniejsze podziwienie w Karolu, ktory mu największych z tej miary pochwał nie szczędził. Wykonawszy polecenia monarsze z zadowoleniem, wynagrodzony został biskupstwem przemyskiém, z tego niedawem posunięty był na krakowskie 1560 r. z zachowaniem pieczęci mniejszej, którą złożył dopiero w r. 1563. Mimo zatrudnień tak wysokich urzędów, nie przestawał naukami się zajmować, w których osobliwsze miał upodobanie. Najznakomitsi w owym czasie światłem i talentami mężowie, byli jego przyjaciołmi i niemal domownikami. Wspomagał dobroczynnie ubogą młodzież przykładającą się do nauk w akademii krakowskiej, tę zaś którą do wyższych umiejętności sposobną widział, swoim kosztem do Padwy i Bononii wyprawiał. Jan Kochanowski, wierszem łacińskim sławi go dla dowcipu i nauki wielkiej, ale tamże przydaje zarazem, że tłumiły sławę cnot jego niedobre języki, jakoż obwiniano go o sprzyjanie różnowiercom, zbytek i przepych w otoczeniu, oraz przychylność do krewnych, którym wiele dóbr nakupił i znaczne summy zostawił. Rządził dyecezyją krakowską lat 12. Umarł w Warszawie 12 Kwietnia 1572, pochowany w katedrze krakowskiej. Juszyński wspomina wiersze jego łacińskie w Ingolstadzie pisane, które są tamże drukowane przy dziele: *Disputatio philosophica de syllogismis* (1604 r.) Teofila Grzybkowskiego, a Łukasz Górnicki, piękną mowę Padniewskiego mianą przy złożeniu pieczęci w ręce piotra Myszkowskiego. Zostawił zaś w rękopiśmie: *Pochwały dziesięciu sławnych wieku swego mężów* po łacinie, które zaginęły, lecz mamy przytaczane z nich różne wyjątki. Józef Załuski miał je w oryginale i powiada, że znajdowały się tam żywoty Andrzeja Krzyckiego, Jana Łaskiego, Piotra Tomickiego, Jana Choieńskiego, Piotra Gamrata i Samuela Maciejowskiego. Czytał je Bohomolec, który wymienia nadto żywot Tarnowskiego. Mowa Padniewskiego do Zygmunta Augusta wstępującego na tron w r. 1548, znajdować się miała w biblijotece Załuskich. Nakoniec pisma publiczne z czasów jego podkanclerstwa, jako listy, memoryjały i t. p. od r. 1559 do 1562 sporządzone, znajdowały się w Krakowie, zkąd przeniesiono je do archiwum metryki koronnej do Warszawy. W listach zaś Nuncyjusza kardynała Commendoniego *Pamiętniki* (Wilno, 1847 r. str. 17), jest wzmianka, że Padniewski pisał także historyją, lecz jaką i co się z nią stało niewiadomo. *F. M. S.*

Padół, właściwie dolina okolona górami. W przenośnem literackiém znaczeniu, ziemię naszą nazywamy padołem łez, niedoli lub szczęścia.

Paduch, tak lud nasz nazywa wielką chorobę czyli kaduka, przy której napadzie, człowiek utrzymać się na nogach nie może i pada na ziemię. *K. Wł. W.*

Padurra (Tomasz), współczesny znakomity poeta, piszący w narzeczu Ukraińskiém, zamieszkały w gubernii Kijowskiej. Polak rodem, urodzony na Ukrainie, pobierał nauki w liceum krzemienieckiém, w czasach najświetniejszych tego zakładu naukowego. Od r. 1817 do 1820 podróżował na Wscho-

dzie ze sławnym Wacławem Rzewuskim. Żył w stosunkach przyjacielskich z Zoryjanem Chodakowskim (Czarnockim, ob.) i Tymonem Zaborowskim. Pierwszy, schwytane z ust lirników, przesyłał mu dumy stare jakie zasłyszał. Padurra pieśniami swemi budził świetną pamięć Ukrainy i odmalował z całą prawdą a w poetycznej formie dawny żywot kozaczy, i najpiękniejsze wspomnienia historycznej przeszłości tej ziemi. Wiele jego pieśni przeszło do ludu, nietylko śpiewane w Ukrainie ale i na Rusi Czerwonej (w Galicyi). J. B. Zaleski, wysoko ceni te utwory Padurry, które najprzód pojawiły się w rękopiśmie. W r. 1842, wyszły we Lwowie, pomięszane z obcemi pieśniami p. n.: *Pienia Tomasza Padurry*. Autor za przybyciem do Warszawy, wydał zbiór dum i pieśni swoich z melodyjami pod nazwą: *Ukrainki z nutoju Tymka Padurry* (w 8-ce, str. 195). Utwory jego poetyczne w języku polskim, niemniejszej jak Ukrainki wartości, drukowała Biblijoteka Warszawska. Studyjował dzieje Ukrainy i dawnych Kozaków: jak dalece wykończył swoją pracę, nie wiemy. *K. Wł. W.*

Padwa (po łacinie *Patavium*, po włosku *Padova*, *Padua*, po francuzku *Padoue*), starożytne obronne miasto, liczące 6,000 domów i 51,000 mieszkańców, nad rzeką Bacchiglione, połączoną kanałem z rzeką Brentą, jest stolicą królewskiej delegacyi (rządu obwodowego) i miejscem zgromadzenia prowincyjonalnego. Z pomiędzy 96 kościołów, katedralny należy do najpiękniejszych w całych Włoszech. W zakrystyi jest obraz Petrarki, który był kanonikiem padewskim i zapisał katedrze znaczną część biblijoteki. Kościół świętej Justyny w swym prostym stylu, uważany jest za najpiękniejszy w całych wyższych Włoszech. Przed nim plac publiczny Prato della valle (łąka w dolinie), za Rzymian Pole Marsowe, ozdobiony posągami sławnych Paduanów, jest miejscem przyjemnej przechadzki. Kościół franciszkański Chiesa del Santo (Antonio) mieści w sobie wiele kosztowności i sławnych pomników; przed nim stoi posąg na koniu, który rzeczpospolita Wenecka kazała wystawić swemu generałowi Gattamelata z Narni. Biskupie seminaryjum jest wzorowym naukowym zakładem dla stu młodych duchownych; ma sławną drukarnię opatrzoną nawet w głoski wschodnie. Słynny uniwersytet padewski bierze początek od cesarza Fryderyka II. który 1,222 r. przeniósł tam z Bolonii; najważniejszym jest w nim wydział lekarski. Uniwersytet ten miewał dawniej po kilka tysięcy uczniów, dla tego Włosi dali Padwie przydomek *la dotta* (uczona). Gmach uniwersytecki, zwany *palazzo degli studi*, zdobią obrazy najsławniejszych mistrzów, do niego należy 12 kolegijów, obserwatoryjum na dawnym zamku, ogród botaniczny, teatr anatomiczny i inne. W Padwie znajduje się oddział królewskiego instytutu umiejętności i sztuk, towarzystwo umiejętności i rolnictwa, i inne. Pomiędzy gmachami celuje ratusz z pomnikiem Liwiusza, historyka rzymskiego w Padwie urodzonego; pałac Podestata z miejską biblijoteką i teatr. Pokazują tu mniemany grób trojańskiego bohatera Antenora, który, jak opiewa Wirgilijusz, miał założyć Padwę. Z pod panowania rzymskiego przeszło to miasto pod panowanie Longobardów, którym je odebrał Karol Wielki. Zostając długo pod panowaniem cesarzów niemieckich, przeszło pod władzę Ezzelina, następnie zmieniło się na Rzeczpospolitą, a r. 1405 podbili je Wenecyjanie. Handel jest po większej części w ręku starozakonnych zamieszkałych w oddzielnej części miasta. Jarmark przypada na dzień ś. Antoniego. Są tu fabryki sukienne i jedwabne. W lecie miasto bywa bardzo ożywione, a mianowicie podczas jarmarku w Czerwcu, kiedy się z całej okolicy bogacze zbierają. Okolica Padwy (il Padovano) jest

jedną z najpiękniejszych i najżyzniejszych krain w Europie. Miasto z okręgiem po zniesieniu rzeczypospolitej Weneckiej, przeszło pod panowanie Austryi, która je r. 1805 odstąpiła Napoleonowi, a w r. 1814 odzyskała i utworzyła delegacyją (obwód Padwy), mającą ludności 289,000 na 40 milach kwadratowych, w prowincyi Weneckiej. *F. H. L.*

Padwana, taniec w powszechném będący użyciu w Europie ku końcowi XVI i na początku XVII stulecia. Przeszedł on z Włoch i do Polski. Ruchy jego, zwykle w rytmie na $^6/_8$, niezbyt były żywe. Odmianą jego był *Bergamasko*.

Padyszach, wyraz złożony z *Pad*, tron i *szach*, król, tytuł władzców tureckich. Z obcych monarchów Turcy udzielali ten tytuł dawniej jednemu tylko królowi francuzkiemu; obecnie nadają go także cesarzom rossyjskiemu i austryjackiemu.

Paër (Ferdynand), nie zaś *Pär*, jak niektórzy piszą, kompozytor oper, urodzony 1774 w Parmie, był uczniem Neapolitańczyka Ghiretti, i już w r. 1785 wystąpił w Wenecyi z pierwszą swoją operą *Circe*, daną z powodzeniem, poczém zwiedził główne miasta włoskie. Chrzestny jego ojciec, książę Parmy, obdarzył go płacą roczną i pozwolił udać się r. 1795 w czasie zamieszek wojennych do Wiednia, gdzie Paër w r. 1798 otrzymał przy teatrze narodowym posadę kompozytora, a żona jego, pierwszej śpiewaczki. Szeroki mu zaraz zrobiła rozgłos opera *Camilla* (1799 r.), na wszystkich niemieckich dawana teatrach. W r. 1802 przyjął obowiązki kapelmistrza nadwornego w Dreźnie, gdzie również i żona jego jako pierwsza śpiewaczka zamówioną została. Po bitwie pod Jena, Napoleon skłonił go, do udania się za nim wraz z żoną do Poznania i Warszawy. Po pokoju tylżyckim, weszli oboje do służby cesarza. Paër mianowany został dyrektorem opery włoskiej w Paryżu, później za Karola X dyrektorem generalnym kapeli, wreszcie inspektorem i professorem przy konserwatoryjum. Zmarł w Paryżu 3 Maja 1839 r. Wszystkie jego kompozycyje są pełne melodyi, nader gładko i wdzięcznie dla śpiewu napisane i instrumentowane effektownie i ze smakiem, lubo brak im silnej wewnętrznej spójni i dosadnej charakterystyki. Słusznie też można go uważać za poprzednika Rossini'ego, którego w gruntownej nauce przewyższał, lubo mu nie dorównał w polocie wyobraźni i twórczości. Oprócz *Camilli*, najwięcej imię jego rozsławiły opery *Sargino* (1801 r.), *Griselda*, *Leonora*, *Achilles*, *I fuorosciti*, *Sofonisbe*, *Dido*, *Agnese* i *Olinte e Sofronia*. Obok tego napisał on mnóstwo romanzów, kanzonów i duettów z towarzyszeniem fortepijanu.

Paerle (Jerzy *Payerle*), kupiec rodem z Augsburga, mający znaczny handel w Krakowie, gdzie podczas wyprawy Samozwańca bawiąc, w r. 1606 na wezwanie Dymitra, udał się w chęci zysku ze swemi towarami do Moskwy. Tam mieszkając w domu poselstwa polskiego i pod opieką tegoż, gdy wybuchło powstanie został uwięziony, i dopiero po 18 miesiącach po zawarciu pokoju z Polską w r. 1608 wypuszczony, wrócił do Krakowa. Paerle w czasie swej niewoli, zapisywał wszystko co jemu zdarzyło się widzieć, albo co słyszał o Dymitrze i skutkach jego przedsięwzięcia. Powróciwszy do ojczyzny, ułożył ciekawe bardzo dzieło pod tytułem: *Beschreibung der Moscovitterischen Reise 19 Martii a. 1606 von Crachaw aus angefangen bis 15 Decembris a. 1608*, które w rękopiśmie znajdowało się w biblijotece w Wolfenbüttel. Wyjątki z niego umieścił najprzód Schmidt Filsedek w dziele swojém: *Versuch einer neuen Einleitung in die Russiche Geschichte 1778*, następnie korzystał z niego Karamzin w XI i XII tomach swojej historyi, nakoniec prze-

łożył w całości Ustrjałów i wydrukował w swoich *Skazaniach sowremiannikow o Dymitrie Samozwancie* (tom II, str. 1—129). Opis Paerlego składa się z dwóch części, w pierwszej opowiada autor historyją Dymitra, którego uważa za rzeczywistego syna Iwana Groźnego, opisuje mniemane wybawienie jego od śmierci w Uhliczu, przebywanie w Polsce, wojnę z Godunowem, wstąpienie na tron, wesele z Maryną, spory z polskimi posłami, nakoniec śmierć jego. W drugiej części opisuje w kształcie dziennika swoje uwięzienie w Moskwie. Słowem dzieło to jest jednóm z najważniejszych materyjałów do *Historyi Zygmunta III.* *F. M. S.*

Paesiello, ob. *Paisiello*.

Paestum, dzisiejsze *Pesti*, miasto we Włoszech Południowych, czyli w Wielkiej Grecyi, na wybrzeżach Lukanii, zwane przez Greków *Poseidonia*, albo *Sybaris*, niezmiernie było kwitnące w wiekach VII, VI i V przed Chr., później podupadło i zostało osadą rzymską. Klimat był cudowny, a szczególnej sławy używały w starożytności róże z Paestum. Dziś jeszcze ruiny miasta świadczą o świetnej jego przeszłości. *F. H. L.*

Paetus, właściwie *zezowaty*, przydomek kilku rodzin w starożytnym Rzymie, szczególnie Eliuszów *(Aelii)*, Papiriusów i Cecynów *(Caecina)*. Z nich najsławniejsi byli: *Caecina Paetus*, mąż sławnej Arrii, wmięszany do spisku Skrybonijusza przeciw Klaudyjuszowi; gdy skazany został na śmierć, żona jego wraz z nim się zabiła. — *Lucius Thrasea Paetus*, senator rzymski, zięć Arrii, stoik i republikanin, jeden z reprezentantów słabej opozycyi senatorskiej, która śmiała sprzeciwiać sie Neronowi. I tak np. wyszedł z senatu, żeby nie słuchać Seneki, broniącego zamordowania Agryppiny. Oskarżony pod różnemi pozorami, skazany został na śmierć (r. 66 przed J. C.) i przeciął sobie żyły. Za jego przykładem poszła żona, która go przeżyć nie chciała. Domicyjan skazał na śmierć Arulena za pochwałę, jaką napisał na Trazeasza. *F. H. L*

Paez (Józef Antoni), naczelny wódz wojska Venezueli i prezydent rzeczypospolitej. Pomiędzy bohaterami, którzy się odznaczyli w walkach państw południowej Ameryki z Hiszpaniją, Paez pierwsze zajmuje miejsce. Urodził się r. 1780 w miasteczku Arragua na równinach Nowej Barcellony, z rodziców nawróconych Indyjan stanu nizkiego, zajmujących się hodowaniem bydła i rolnictwem; pochodził więc z kasty Llaneros. Gdy w r. 1810 wybuchło powstanie w Caracas, Paez rozpoczął zawód, który mu tyle sławy zjednał. Łatwo nakłonił Llanerów swej okolicy do połączenia się, którzy go jednomyślnie obrali swym dowódzcą. Mając 150 jezdców, stał się postrachem Hiszpanów, a oswobodzenie miasta Varinas sławę jego ustaliło; jednakowoż to miasto wkrótce znowu dostało się w moc pierwszych, a ci ogłosili amnestyą dla wszystkich którzyby do domów wrócić chcieli. Paez, po śmierci matki odziedziczywszy majątek w Varinas, stawił się przed hiszpańskim komendantem miasta, zwanym Toscar: poznany od większej części mieszkańców radośnie przywitany został. Dowiedziawszy się o jego przybyciu Hiszpanie, śmierci jego żądali: Toscar obawiając się ogólnego oburzenia mieszkańców, jawnie go aresztować nie chciał; uspokoiwszy swych żołnierzy puścił do domu niebezpiecznego Llanero. W kilka dni potém dowiedział się gubernator, że Paez wyszedł bezbronny i że to jest stosowna pora do jego uwięzienia; wysłał więc żołnierzy, którzy wpadłszy do mieszkania Paeza, w jego niebytności zabrali mu pałasze i pistolety, o czém on dowiedziawszy się poszedł do mieszkania gubernatora, upomiał się o zaręczoną mu spokojność, a ten kazał

mu zwrócić broń zabraną. Ostatni ten postępek gubernatora rozjątrzył całą załogę hiszpańską, która żądała jego uwięzienia. W skutek tego wzięto Paeza w nocy, osadzono pod strażą i okuto. Tamto on znalazł 150 jeńców, a między tymi swego walecznego przyjaciela oficera Garcia, z którymi razem skruszywszy kajdany, wyszedł z więzienia i miasto wyzwolił. Za ten czyn ogłosili go Llanerowie swoim generałem. Wybór ten usprawiedliwił Paez w stu bitwach z Hiszpanami, na równinach Apure, Achagua i Casnare stoczonych. Llanerowie pod dowództwem Paeza tworzyli jazdę Kolumbii i swemi długiemi, lekkiemi i zwinnemi dzidami byli postrachem Hiszpanów. Z tymito kopijnikami, którzy ubóstwiali swego wodza, wyświadczył tenże najdzielniejsze usługi sprawie Amerykanów w latach 1813, 14, 17 i później. Połączył on się z dowódzcą gerylasów imieniem Piar, którego hufiec także składał się po największej części z Llaneros, i który opanował ważną stolicę hiszpańskiej Gujany San Thomas d'Angostura, na południowym brzegu rzeki Orinoco 2 mile szerokości mającej, a przez to otworzył Amerykanom wolne związki z Anglikami na wyspie Trinidad. W czasie nieobecności Boliwara, gdy Hiszpanie byli panami prawie całej Venezueli, a kongres znajdował się na wyspie św. Małgorzaty, walczyli wspólnie Paez i Piar przeciwko generałom hiszpańskim Boves, Morillo, Morales, Cagigol, Yanes, Cevallos i innym, a same imiona Paeza i Piara groźnemi już były dla Hiszpanów. Pobiwszy hiszpańskiego generała Morales 11 Sierpnia 1822 r. na wzgórzach Birgiramy, posuwającego się z 2,000 ludzi z Puerto Cabello ku Walencyi i Caracas, założył swą główną kwaterę w Walencyi: tu w bliskości Caracas, mając wiejską posiadłość, przepędzał w niej chwile wolne od zatrudnień wojennych, hodował konie i bydło, sam wykonywał operacyje weterynarskie, przyrządzał dla swych stad lekarstwa i konie ujeżdżał. Nieograniczony miał wpływ i władzę nad swymi Llaneros. Boliwar więcej się Paeza obawiał niż lubił, uważając go za przeszkodę do swej żądzy panowania, Paez zaś zazdrościł sławie i potędze *libertadora* (przydomek Boliwara). Gdy Boliwar stał ze swem wojskiem na granicach Peru, Paez żył w Walencyi jako naczelny dowódzca departamentu Venezueli; obywatele tej części rzeczypospolitej nie byli zadowoleni ze zjednoczenia, gdyż pomiędzy nową Grenadą i północno-wschodniemi nadbrzeżnemi obwodami, wątły tylko związek istniał, a handel utrudzony był przez środkujące pasmo gór między temi krajami: interesa więc mieszkańców obu krain w sprzeczności z sobą zostawały; pragnęli przeto rozłączenia, tem mocniej, że ster rządu centralnego był w nieładzie, a wszystkie źródła pieniężne wyczerpano; Boliwara zaś miano w podejrzeniu, jakoby chciał zaprowadzić rząd monarchiczny. Pierwszy powód do oporu przeciwko centralnemu rządowi, dał list Boliwara pisany do Paeza, datowany w Guyaquil d. 13 Września 1819 r., który dosyć jasno wyświecał jego zamiary. Paez przesłał ten list, pełen tajemniczych zamiarów, do znakomitego wojownika generała Arismendi, gubernatora w Caracas; ten kazał go drukiem ogłosić, z którego powodu powstało w Caracas stronnictwo, mające na czele pierwszych obywateli. Dnia 26 Listopada, na licznem zgromadzeniu uchwalono następujące postanowienie: departament wenezuelski, zajmujący cały obręb dawnej Venezueli odłącza się od rzeczypospolitej kolumbijskiej i z pod władzy generała Boliwara. Zresztą Venezuela pragnie pozostawać w pokoju i zgodzie z zachodniemi i południowemi prowincyjami Kolumbii (Nową Grenadą i Quito). Generała Paeza uprasza się, aby stanął na czele rządu, jako wódz naczelny, i w tym celu niezwłocznie przybył do Caracas, dla zwołania kongresu i utworzenia rządu. Do tej

uchwały podpisanej przez 480 osób przystąpiła cała dawna Venezuela i departamenta Maturin, Orinoco i Zulia. Dnia 12 Grudnia odbył Paez, wśród radosnych okrzyków ludu, swój wyjazd do Caracas; następnego dnia zgromodził najznakomitszych obywateli i otwarcie wynurzył im swoje zdanie. Zapewnił zarazem, że wojsko pod jego rozkazami zostające, ożywione jest temiż samemi szlachetnemi uczuciami i że wsparty pomocą znakomitych i doświadczonych generałów Bermudez, Arismendi, Marino, Monegas, Gomez, Masero, Infante, Valero i Carabona, będzie niezwyciężonym. Nie poprzestał on na czczych słowach, urządził wojsko i całą Venzuelę postawił w dobrym stanie obrony. Poczém dnia 29 Stycznia i 2 Marca wydał odezwy do mieszkańców Venezueli, zachęcając ich do zgody i spokojności. Dnia 6 Maja zebrał się kongres w Walencyi dla nadania Venezueli nowej ustawy. Kommissarze mianowani przez rząd w Bogota, dla zawarcia układów z Wenezuelą niedopięli pożądanego celu, a Boliwar chorobą wstrzymany nie mógł osobiście przybyć do ostatniej. Udało się Paezowi, jako naczelnikowi rządu, utrzymać spokojność, a nawet pozyskać dla siebie generała Monegas, który we wschodniej części kraju oświadczył się przeciwko niemu i uchwałom kongresu. W Czerwcu 1831 roku przeniesiono stolicę kongresu z Walencyi do Caracas, a Paez powrócił tamże w Sierpniu. Przybywszy do Caracas rozwiązał swój sztab główny, czynne wojsko zostało rozpuszczone. W roku 1832 zawarto układ zjednoczenia z Nową Grenadą i Quito, przez co zabezpieczono samodzielność Venezueli. Paez, po upływie prawnej kadencyi, opuścił 1835 r. prezydenturę i osiadł na wsi; gdy jednak powstanie zmusiło nowego prezydenta Vargas do ucieczki, czynnie mu do odzyskania władzy dopomógł. W 1839 r. powtórnie obrany został prezydentem i tak się mądremi rządami zasłużył krajowi, że kongres udzielił mu tytuł „sławnego obywatela" (*esclarecido ciudadano*). W 1842 r. nastąpił po nim Sonblette. W cztery lata później, gdy wybuchła walka między Kreolami i Kolorowymi, Paez mianowany został dyktatorem; po uśmierzeniu rozruchów, spowodował wybór Monagasa na prezydenta. Ale już 1848 r. ujść musiał przed gwałtami tego ostatniego; udał się więc do Maracaibo, potém do Curaçao, zkąd powrócił do Venezueli w celu obalenia Monagasa. Przybywszy tu 2 Lipca, gdy nie znalazł poparcia, poddać się musiał wraz z dwoma synami generałowi Sylva i odstawiony został do Caracas; uwolnienie swoje zawdzięczał jedynie energii senatora Reudon (24 Maja 1849 r)., przyczém jednak musiał się zobowiązać do opuszczenia kraju, jakoż udał się do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, gdzie umarł 1853 r. w Bostonie. *F. H. L.*

Paflagonija. Nazwanie to w starożytności nosiło jedno z licznych oddzielnych królestw Azyi Mniejszej, które później wraz z Bityniją i Kappadocyją pod panowanie Rzymian przeszło; teraz zaś należy do Turcyi Azyatyckiej i stanowi część baszostwa Anadoli, a w szczególności Sandziaki jego zwane: Kastamuni, Kanghri i Sinub. Paflagonja od starożytnych rymopisów zwana także *Pylemenia*, graniczyła niegdyś na północ z morzem Czarném, na wschód z Pontem, na południe z Galacyją, a na zachód z Bitynią. Miasto Gangra, teraźniejsza Kanghri, było jej stolicą. Wschodnia część Paflagonii jest górzysta, zachodnia zaś żyzna, ma obszerne równiny obficie strumieniami skrapiane. Kraj ten od najdawniejszych czasów głośny był z chowu koni, a jazda paflagońska za najlepszą w Azyi uchodziła; przytém posiadał wielki dostatek wina i bardzo pięknej wełny, którą znaczny prowadzono handel. *F. H. L.*

Pafnucy (Święty), wyznawca, biskup Tebaidy, Egypcjanin rodem; za młodu schronił się do klasztoru Pisper, na krańcu górnego Egiptu i dolnej Tebaidy, pod przewodnictwem sławnego św. Antoniego. Wybrany biskupem w górnej Tebaidzie, budował lud swój najpiękniejszemi przykładami cnoty, tudzież wytrwałością w czasie prześladowania Galeryjusza Maxymijana i Maxymina Daja. Wyrwano mu prawe oko, podcięto goleń, i skazano do kopalni; ale nic go zachwiać nie mogło. Po śmierci prześladowców, i przywróceniu pokoju Kościołowi przez Konstantyna Wielkiego, Pafnucy wrócił do swojej dyecezyi, nosząc chwalebne męczeńskie znamiona walki, z której wyszedł zwycięzko. Ale musiał występować przeciw Aryanizmowi. W tym celu znajdował się na sławnym pierwszym soborze powszechnym w Nicei, w Bitynii, zwołanym przez Konstantyna. Brał udział czynny we wszelkich postanowieniach tego soboru, bronił on małżeństwa księży, zawartego przed ich poświęceniem. Cesarz Konstantyn okazywał Pafnucemu wielkie uszanowanie, i całował go w oko stracone za wiarę. Towarzyszył on św. Atanazemu na sobor w Tyrze, w gronie biskupów katolickich, przeciw aryjańskim. Kościół obchodzi pamiątkę św. Pafnucego dnia 11 Września lub 19 Kwietnia. Józef Pietkiewicz wydał jego Żywot r. 1686. *L. R.*

Pafos, była nazwa dwóch miast na wyspie Cypr. Stare Pafos, inaczej przezwane *Palaipafos*, zapewne osada Fenicka, leżało na wzgórzu przy zachodnim brzegu wyspy i słynęło świątynią bogini Afrodity, która tu najprzód z morza na ląd się wyłoniła, i ztąd przez długi czas boginią Pafiecką nazywana, niezwykłą tu odbierała cześć. Porównaj Lenz'a; *Die Göttin von Paphos* (Gota, 1808) i Münter'a *Der Tempel der Göttin zu Paphos* (Kopenhaga, 1814).—Nowe Pafos czyli *Neapafos*, w niewielkiej od starego odległości zbudowane, niegdyś siedziba osobnego krola, póżniej stolica zachodniej strony wyspy, kwitło żeglugą i handlem, do czego wyborny dopomagał port jego, lecz za Augusta przez mocne trzęsienie ziemi w perzynę niemal zostało obrócone. Odbudowane wszakże na rozkaz tegoż Augusta, podniosło się; i tu to apostoł Paweł uczył prokonsula Sergijusza ewangelii. Na jego gruzach powstało nowszemi czasy miasteczko *Baffo*. Porownaj Engel'a *Kypros* (Berlin, 1841).

Paganini (Mikołaj), jeden z najznakomitszych skrzypków nowoczesnych, ur. dnia 18 Lutego 1784 w Genui, gdzie ojciec jego był kupcem, wcześnie okazywał zdolność do muzyki, a w 9 roku życia grywał już koncerta na skrzypcach. Costa był jego nauczycielem. Mając lat 12, przybył do Parmy, gdzie go Rolla, a następnie Paer, uczyli kontrapunktu. Tu już, między innemi, napisał dwa koncerta skrzypcowe, po czem otrzymał r. 1805 miejsce pierwszego skrzypka w Lukce. Siostra Napoleona, księżniczka Eliza, pragnąc go zatrzymać w tem mieście, mianowała kapitanem honorowym, i służbę mu u dworu naznaczyła. Od r. 1816 sława jego szerzyć się poczęła we Włoszech, gdzie po różnych miastach dawał koncerta. W Kwietniu r. 1818 zjechał się w Piacenzy ze sławnym skrzypkiem Lipińskim, który właściwie tylko dla poznania Paganiniego pojechał r. 1817 do Włoch, i tu dali razem kilka koncertów podwójnych (Doppelconcerte), w których każdy wedle właściwych mu przymiotów oceniony, najżywsze obudził zajęcie i powszechne zyskał uznanie: o ile Paganini celował wdziękiem, pieszczotą i lotnością swego smyczka, o tyle Lipiński górował energiją, siłą i pełnością tonu. Dopiero w r. 1828 przybył Paganini do Niemiec, a najprzód do Wiednia, i odtąd koncerta jego zjednały mu sławę europejską, z której materjalnie doskonale umiał korzystać, lubo chciwość i skąpstwo jego, zanadto zostały okrzyczane i w prze-

sadzonych podane barwach. Nie sama gra jego, dziwiła czarującą ponętą, i nieznaną dotąd biegłością wykonania, ale zarazem zaciekawiała cała osoba zgięta i szczupła, o bladej twarzy i długich włosach, mająca w sobie coś tajemniczego, demonicznego. Poklask powszechny wywoływała mianowicie gra jego flażeoletowa, tudzież gra wykończona całkowitych ustępów na samej strunie G, którą choć wielu już przed nim próbowało, z mniejszą wszakże wywiązywali się z tego brawurą i szczęściem. Wszystko to składało się na ogłoszenie go największym skrzypkiem na świecie. Cesarz austryjacki mianował go swoim wirtuozem pokojowym, król pruski dyrektorem muzyki. Zwiedziwszy wszystkie niemal miasta wielkie niemieckie, udał się do Francyi i Anglii, i mianowicie w Paryżu bezprzykładne wzbudził zajęcie i owacyje, nie zapominając równie jak i w Niemczech, o swojej kieszeni. W r. 1829 grał w czasie koronacyi w Warszawie, i tu się powtórnie zjechał z Lipińskim, który tym razem przez delikatność ustępując mistrzowi temu miejsca, wcale słyszeć się dać nie chciał. W r. 1834 powrócił Paganini do ojczyzny i zakupił w Parmie pałacyk Villa Gajona, gdzie zamieszkał, krótkie tylko ztamtąd robiąc wycieczki. Zmarł 27 Maja 1840 w Nicei po długiej i ciężkiej chorobie. Z kompozycyj jego, które zazdrośnie lubiał chować w tece w rękopisie, wyszedł z druku sławny na całą Europę *Karnawał wenecki*, przez skrzypka Julijusza Ghys'a, ze słuchu nakreślony i wydany, parę koncertów (w jednym z nich znane rondo czarownicy) i zajmujące etiudy. Ob. M. Schottky'ego: *Leben und Treiben Paganini's* (Praga, 1830). Szkołę na skrzypce według maniery Paganini'ego, z objaśnieniem mechanizmu podsłuchanych jego sztuczek ręcznych, wydał Guhr, dyrektor muzyki w Frankfurcie nad Menem. *O. K.*

Pagès (Jan Piotr), publicysta, ur. r. 1784 w Seix w departamentie Arriège we Francyi, uczęszczał do szkół w Tuluzie i oddał się prawnictwu, historyi, i naukom przyrodniczym. W r. 1804 został już adwokatem, a w r. 1809 członkiem akademii w Tuluzie; *Mémoires* tej akademii zawierają kilka prac jego geognostycznych. W r. 1811 został prokuratorem cesarskim, którą to posadę utracił za powrotem Burbonów. Mimo prześladowań politycznych, osiadł r. 1816 w Paryżu i w szeregach ciągłej oppozycyi dziennikarskiej, redagował *Minerve*, współpracował dla *Constitutionnel'a* i był jednym z założycieli czasopismów: *Renommée* i *Courrier français*. Z broszur godne wzmianki: *Principes généraux du droit public* (Paryż, 1817), przy której brali udział B. Constant i Saint-Aubin; *De la responsabilité ministérielle* (Paryż, 1818); *De la censure, lettre à Mr. Lourdoneix* (Paryż, 1827). Obok tego napisał *Annales de la session de 1817 à 1819*; dla rejentów *Manuel de notaires*, oraz *Histoire de l'assemblée constituante* (Paryż, 1822), tworzącą drugą część dzieła *Fastes civils de la France*: ogłosił także nowe wydanie B. Constant'a *Cours de politique constitutionelle* (4 tomy, Paryż, 1836). W r. 1836 wstąpił do izb jako deputowany z Saint-Giron. Wkrótce jednak dalszy przebieg rewolucyi lipcowej, odstręczył go od spraw publicznych i w szeregi oppozycyi popchnął. Zmarł r. 1836 w Tuluzie.

Pagi (Antoni), urodzony w Rogne w Prowancyi, r. 1624, wstąpił do zakonu Franciszkanów w Arles r. 1641, był pokilkakroć ich prowincyjałem i znakomitym kaznodzieją. Pracował nad historyją kościelną, i wydał *Krytykę Roczników* Baronijusza (4 tomy, 1689 — 1705, Paryż i Genewa), w czem mu dopomagał synowiec jego Franciszek Pagi, także Franciszkanin. Umarł Antoni Pagi w Aix r. 1695. *L. R.*

Pagina, pajna, z łacińskiego stronnica karty. W drukowanych dziełach, gdy który autor powołuje się na źródło zkąd czerpał, po wypisaniu głównego tytułu i tomu, kładzie literę *p.* (pagina) i numer właściwy biegnącej karty, na której wyczytał przywiedzioną wiadomość. Liczbowanie tych kartek nazywa się paginacyją. W niektórych dziełach przedmowa lub wstęp bywa oznaczaną cyframi rzymskiemi, a dzieło samo arabskiemi. *K. Wł. W.*

Pagoda, świątynia Indyjan i innych bałwochwalczych ludów Azyi południowej. Budowle te już to z drzewa, już z kamienia wzniesione, zwykle się stawiają w pośrodku placów, strojnych w obeliski, kolumny i inne budownicze dzieła; odznaczają się swoim ogromem i wysokością, i pospolicie z niewysłowionym przepychem są ozdobione. Zwyczajnie zabudowane są w kształcie krzyża, którego wszystkie cztery ramiona jednakiej są długości; pokrywa je wysoki dach łamany, mający postać wieży. Do najznakomitszych należą pagody Benares w państwie Syamskiém, Pegu, a przedewszystkiém świątynia wykuta w skale, znajdująca się w mieście Jaggrenat czyli Dziaggrenat w państwie Oryssy, która jest odwieczném miejscem świętém dla Indyjan, jaką każdy w życiu swojém raz jeden przynajmniej odwiedzić powinien. We wnętrzu ich znajdują się oprócz wielu kosztowności, liczne ołtarze i posągi bogów. Ostatnie, które także *pagodami* się nazywają, w nader wielkiém są mnóstwie, zwykle bywają robione z gliny wypalonej, są niekształtne i żadnego nie mają wyrazu; wyobrażają postaci albo nagie, albo też odziane, stojące lub też w postawie siedzącej z założonemi na krzyż nogami, a najczęściej rozmiarów są olbrzymich. W Chinach i Japonii bóstwa te wyrobione zwykle bywają ze szczególnego kamienia, obrazkowcem zwanego, który u Francuzów ze swego użycia Pagoditą został nazwany. Od tychż bóstw otrzymały swe imię owe niekształtne postaci z ruchomą głową i rękami, któremi niegdyś było we zwyczaju zdobić gzymsy szafek i kominków, jakie się w mieszkaniach znajdowały. *F. H. L.*

Pagoda, jedność monet w osadach wschodnio-indyjskich francuzkich (Pondichery), dzieli się na 28 fanonów i zawiera w sobie $3^1/_2$ rupii; równa się 8 franków $26^3/_4$ centyma, czyli 13 złp. $21^3/_5$ grosza.

Pahl (Jan Gottfryd), prałat i generalny superintendent wirtembergski, urodził się 1768 roku w Aalen, a gruntownie przygotowany słuchał teologii w uniwersytecie w Altdorf. Pozyskana dziekanija w Heildorf w r. 1827 otworzyła mu piękny zakres działania. Zaufanie wyborców z Göppingen, wyniosło go w r. 1831 na deputowanego. Wkrótce po tym wyborze mianowano go prałatem i generalnym superintendentem dyjecezyi Hall. Odtąd poświęciwszy się naukom, wydał: *Działanie sejmu wirtembergskiego z r. 1797*; *Usprawiedliwienie postępowania generała Wernecke w kampanii nad niższym Renen r. 1797*; *Historyją wojen francuzkiej rewolucyi* (w 3-ch tomach) i *Historyją rzeczypospolitej partenopejskiej*, jako też *Obraz wojennych wypadków w Szwabii w kampanijach r. 1796, 1799 i 1800*. Z pierwszym rokiem bieżącego stulecia, rozpoczął wydanie *Kroniki Niemiec*, wielce upowszechnionej, mianowicie w południowych Niemczech. Jego dzieło: *O zasadzie samodzielności w systemacie związku niemieckiego*, wyszło r. 1808 i zmierzało do umysłowego zjednoczenia sił niemieckiego narodu; lecz gdy król Fryderyk wirtembergski wzbronił mu zajmować się polityką, wydał owoce swych filozoficznych i teologicznych nauk w dziełach: *Lekcyje ze wstępnej szkoły życia*; *Edwarda odrodzenie się* i *Książkę do zbudowania chrześcijańskich rodzin*. Skreślił także dawniejsze dzieje, w szeregu historycznych obra-

zów. W roku 1820 wyszło jego dzieło: *Polityczne lekcyje dla Niemców XIX wieku* i *Nowa kronika Niemców*. W roku 1827 wydał dzieła: *Publiczne prawo ewangelickiego Kościoła w Niemczech* i *Dzieje wirtembergskie* (w 6 tomach. Mowy jego sejmowe odznaczają się prostotą, godnością i niezawisłością zdania. Umarł 1836 r. *F. H. L.*

Pahlen, ród osiadły w Rossyi, głównie w prowincyjach nad-Baltyckich, pierwiastkowie, według jednych, pochodzi z Pomorza, a według innych jest to gałęź kollateralna inflandzkiego domu Koschkulów, która w XIII wieku przybrała nazwisko Pahlen. *Piotr von der Pahlen*, urodzony r. 1746, był generałem wojsk rossyjskich i dowodził kolumną w czasie szturmu Oczakowa, następnie był posłem do Sztokholmu, r. 1795 gubernatorem kurlandzkim, po przejściu tej prowincyi pod panowanie rossyjskie; Paweł I cesarz, mianował go hrabią i gubernatorem wojennym Petersburga i zarządzającym sprawami zagranicznemi. Umarł w dobrach swoich pod Mitawą r. 1826.—*Piotr von der Pahlen*, hrabia, generał, syn poprzedzającego, urodzony r. 1775, od r. 1835 do 1841 był ambassadorem rossyjskim w Paryżu, r. 1847 mianowany inspektorem generalnym rossyjskiej jazdy. — Starszy jego brat *Paweł von der Pahlen*, generał, odznaczył się r. 1831 w czasie wojny polskiej, dowodząc drugim korpusem piechoty, przeciw Skrzyneckiemu, pod Siedlcami. Umarł r. 1836.— Najmłodszy z trzech braci, *Fryderyk von der Pahlen*, hrabia, był długi czas posłem rossyjskim w Washingtonie i Monachium, r. 1829 wraz z hrabią Orłowem, podpisał traktat pokoju w Adryjanopolu. — Z drugiej linii *Magnus von der Pahlen*, baron, generał i senator, był generał-gubernatorem prowincyj nadbaltyckich od r. 1830—1845.

Paisiello (Jan), jeden z najsłynniejszych kompozytorów oper, ur. d. 9 Maja 1741 r. w Tarento (w byłém królestwie Neapolitańskiem), uczęszczał do tamecznego kollegijum jezuickiego, a od r. 1755 do konserwatoryjum ś. Onufrego w Neapolu. W skutek uznania i rozgłosu wielu przezeń napisanych oper dla Bolonii, Wenecyi, Parmy i t. d., powołany został do Rzymu i współzawodniczył z najznakomitszymi kompozytorami neapolitańskimi. W r. 1776 wezwany do Petersburga, udał się tamże przez Warszawę; pozostawszy tam aż do r. 1785 wrócił do Neapolu na kapelmistrza króla Ferdynanda IV. W roku 1797 posłał do Paryża żałobną kantatę na śmierć generała Hoche. Ponieważ w r. 1799, po ucieczce dworu do Sycylii, przyjął od nowego rządu nominacyję na mistrza muzyki narodowej, więc rodzina królewska po powrocie swym do Neapolu, odsunęła go od urzędu i dopiero po dwóch latach do dawniejszych przywróciła czynności. Pierwszy konsul polecił mu w r. 1801 napisanie *Te Deum* na obchód zawarcia pokoju w Paryżu; w r. 1802 wykonaném ono zostało w kościele Notre-Dame. Wkrótce potém za pozwoleniem swego króla, udał się sam do Paryża, gdzie mianowany został dyrektorem kapeli (kościelnej) cesarskiej, którą z najcelniejszych uformował artystów. Oprócz kilku mszy, motettów i t. p. i opery *Proserpina*, napisał tu wielką mszę na dwa chóry, drugie *Te Deum* i parę modlitw na koronacyję cesarską. W r. 1804 uprosił sobie u cesarza uwolnienie od obowiązków i powrót do ojczyzny; nie zaniedbał wszakże co rok w d. 15 Sierpnia nadsyłać cesarzowi z Neapolu stosowną muzykę kościelną. Józef Bonaparte zostawszy królem Neapolu, zatwierdził go we wszystkich zajmowanych przezeń posadach. Został nadto członkiem królewskiego towarzystwa naukowego w Neapolu i prezesem dyrekcyi konserwatoryjum królewskiego; któreto urzędowania piastował aż do powrotu wygnanej dynastyi. Zmarł tamże d. 5 Stycznia 1816 r. Najwięcej

z licznych i melodyjnych jego oper, zrobiły mu rozgłosu: *La molinara* (piękna młynarka, 1773) i *Il barbiere di Seviglia* (1788); z innych powszechnie ulubionych oper wymieniamy: *Il Re Teodoro* (Wiedeń, 1786); *Nina, ossia la pazza per amore; La Frascatana; La serva padrona; L'amor contrastato, L'innocente fortunata; Il matrimonio inaspettato; I filosofi imaginari; La grotta di Trofonio; Olimpiade, il Marchese di Tulipano* i t. d. Mniej są znanemi liczne kompozycyje jego kościelne, w ostatniej szczególniej epoce żywota napisane. Paisiello ma tę zasługę, że pierwszy między swymi ziomkami usiłował (osobliwie w operze komicznej), ściślej niż dotąd połączyć akcyję z muzyką, do większej ją tém samém pobudzając dramatyczności, szerszy nadał rozmiar finałom. Podniósł także wrażenie śpiewów, trafném i właściwém użyciem instrumentów dętych. Mało kompozytorów cieszyło się tyle szerokim za życia swego rozgłosem, co Paisiello; w Cimarosie wszakże znalazł on współzawodnika przechodzącego go w zapale i żywości, jeśli nie w prostocie, wdzięku i gładkości. Obu jednak opery, przy dzisiejszém przeładowaniu orkiestrowém, zbyt się wydają chudemi w instrumentacyi. Paisiello napisał i wykonał w Warszawie oratoryjum *La Passione di Gesu Cristo* (1784) na żądanie króla Stanisława Augusta; nadto w Mohilewie podolskim operę *la Finta amante* w czasie zjazdu Józefa II z Katarzyną II.

Paisley, miasto w Szkocyi, największe i najludniejsze po Glasgowie, Edynburgu i Aberdeen, w hrabstwie Renfrew, nad rzeką White-Cart, złączone kanałami i kolejami żelaznemi z Glasgowem, Greenock, portem Ardrossan i t. d. składa się ze starego i nowego miasta i liczy wraz z przedmieściami 70,000 mieszkańców. Najciekawszym budynkiem są obszerne zwaliska opactwa założonego tu w r. 1160 i obejmujące groby kilku osób historycznych. Oprócz niego, posiada miasto 6 kościołów prezbyteryjańskich, kilka dyssydenckich, ratusz z wieżą wysoką na 130 stóp, 3 piękne mosty, dom roboczy, więzienie, szpital, piękne jatki, kassyno i t. d. Jest on jedném z najczynniejszych miast fabrycznych Szkocyi; ma rękodzielnie towarów modnych w materyjach jedwabnych, półjedwabnych i bawełnianych, mianowicie muszlinu i szalów; fabryki nici, przędzy i gazy lnianej, wyrobów płóciennych i skórzanych, świec i mydła, gorzelnie, blicharnie i huty odlewów żelaznych. W mieście i okolicy przemysłem trudni się przeszło 90,000 ludzi; praca ich dostarcza wyrobów wartości $1^1/_2$ milijona funtów szterli. Handel ożywiony, wspierają kanały, koleje żelazne i rzeka Cart. W pobliżu miasta leży Hurlett z hutą ałunu i wieś Marmelton z wielką fabryką gazy.

Paixhans (Henryk Józef), generał dywizyi artylleryi, deputowany, urodził się 1783 roku, w 1803 roku; wszedł do szkoły aplikacyjnej, w 1814 r. został kapitanem, w 1825 r. podpułkownikiem, w 1840 r. po rewolucyi lipcowej marszałkiem polnym, w 1845 r. generał-lejtnantem. W roku 1830 został deputowanym miasta Metz i zasiadał w izbie aż do rewolucyi 1848 roku. W 1830 roku przedstawił polepszenie względem modyfikacyi prawa tyczącego się powtórnego wyboru deputowanych, wybranych na posady publiczne. Na posiedzeniu 1832 r. mówił o pomniku Bastylii, o wynagrodzeniu zwycięzców Bastylii, o stopniu oficerów, o założeniu arsenału i szkoły artyleryjskiej w Lyonie. Następnego zaś roku przedstawił wniosek projektu do prawa ustanawiającego etat oficerów, oraz wniosek projektu prawa względem potrzebnego kredytu armii, na powiększenie tejże armii. W 1834 r. wniósł jeszcze projekt do prawa względem potrzebnych robót w porcie Boulogne. Mówił o broni ręcznej, o fortyfikacyjach, fortecach; uciążliwości wojskowe

dawały mu także powody do wniosków. W 1835 r. mówił o uposażeniu królowej Belgów i o polepszeniu żeglugi wewnętrznej. Następnego znów roku rozbierał kwestyję dróg żelaznych pod względem obrony terrytoryjum. W 1837 r. popierał silnie żądanie kredytu przeznaczonego na ulepszenie portów wojskowych i utrzymywał także, że Paryż powinien być ufortyfikowany, zdanie, którego silniej jeszcze bronił w 1840 r.; przeznaczonym też został do komissyi zajmującej się robotami obrony stolicy, skoro ufortyfikowanie Paryża zdecydowane zostało. Tegoż samego roku wstąpił jeszcze na mównicę, dla dowiedzenia konieczności nadania obszerniejszego znaczenia prawa własności dziełom literatury, sztuki i umiejętności. Wszedł do komitetu artylleryjskiego, rozbierając najczęściej w izbie kwestyje odnoszące się do armii lub robót publicznych, był także autorem wniosku zarządzenia nadzoru, stempla i kontroli płodów krajowych, przeznaczonych do wewnętrznego i zewnętrznego handlu. W roku 1846 rozbierał kwestyję fortyfikacyi portów wojskowych i uzbrojenia fortyfikacyj Paryża. Rewolucyja 1848 r. oderwał go od życia politycznego, usunął się do dóbr swoich Jouy-aux-Arches, blisko Metz, gdzie umarł d. 19 Sierpnia 1854 r. Jego prace i odkrycia pod względem broni i siły rzutnej rozniosły sławę jego po całym świecie. Jemu to marynarka winna ogromnego rozmiaru działa, noszące jego nazwisko (ob. *Artylleryja*). Zajmował się także bardzo sposobem zabezpieczenia statków od uderzenia kul armatnich, a w jedném ze swoich dzieł wydanych 1825 r., oznacza liczbę ogólną baterуj pływających. Oznaczył grubość blachy żelaznej właśnie taką, jaka zastosowaną później została w okrętach tego rodzaju użytych pod Kinburn w 1855 r., a które oparły się bez trudności 24-ro funtowym kulom fortecy rossyjskiej.

Paiż, tarcza mała i krótka u konnych; zwano także paiżem u nas, pancerz z miedzi lub żelaza, pierś wojownika osłaniający, lubo jeszcze za Władysława IV paiż miał znaczenie pierwotne tarczy i Wespazyjan Kochowski wyraża: „Paiż na ramię przywiązał.” *K. Wł. W.*

Pajac, *Pajazzo* (z włoskiego: *pagliajo*, *pagliaccio*, sieczka, po francuzku *paillasse*), nazwa maski komicznej w neapolitańskiej krotochwili ludowej, właściwie oznaczająca biedaka, który leżeć musi na sieczce.

Pająk, inaczej zwany *żyrandol*, rodzaj ozdobnego świecznika ułożonego w kształtnej formie ze szkieł szlifowanych czeskich, z osadami na świece. Pająki takie zawieszano zwykle na środku sali lub większej komnaty podczas zebrań wieczornych. *K. Wł. W.*

Pająki (*Arachnidea*). Gromada zwierząt stawowatych (*Arthrozoa*), o głowie z tułowiem złączonej (*Cephalotorax*), bezskrzydłe, ośmionogie, z oczami pojedynczemi w liczbie od 1 — 12, niekiedy bezoczne (moliki pasożytne), z dwoma głaszczkami (nogoszczękami, *pattes machoires*) odpowiadającemi parze środkowej u skorupiaków; organa płciowe u spodu tułowia lub w części przodowej odwłoka, prócz tego u samców pająków właściwych (*Araneidae*) przyrząd pomocniczy na końcu głaszczków; szpary oddechowe lub stygmata około środka ciała lub u spodu odwłoka, oddychanie u jednych ulokalizowane, to jest odbywane za pomocą worków powietrznych w liczbie 2 lub 4 zawartych w jamie brzusznej i stykających się bezpośrednio z powietrzem przez równą liczbę szpar zewnętrznych, u innych za pomocą dychawek, wychodzących promienisto z pnia wspólnego i przyjmujących powietrze małą liczbą stygmatów umieszczonych na odwłoku lub na tylnej części tułówia; przyrząd nerwowy więcej skoncentrowany jak u owadów, a kanały krwionośne więcej rozgałęzione. Wszystkie rozmnażają się przez jaja, z których wylęgają się mło-

de, podobne do rodziców i dorastające bez żadnych przemian, przebywając tylko kilkokrotne linienie. Pająki właściwe pielęgnują jaja i opiekują się przez pewien czas potomstwem. Peryjod życia niektórych jest dosyć długi, częstokroć kilkoletni. Organizacyja, kształty, sposób życia, obyczaje i przymioty istot gromadę tę składających, wiele przedstawiają rozmaitości, jedne żywią się owadami lub innemi drobnemi istotami zwierzęcemi, chwytając je w sieci na ten cel sporządzane lub napadając z zasadzek, i wysysają z nich soki, ująwszy szponami i nogami przedniemi, inne pasożytne przesiadują w skórze zwierząt wyższych gromad, lub w różnych materyjach zwierzęcych, żywiąc się także ich sokami, albo też chwilowo się przyczepiwszy do skóry zwierząt kręgowych lądowych dla napojenia się ich krwią. Skorpijony i pająki właściwe są jadowite; przyrząd ku temu celowi służący, stanowi u pierwszych łukowaty kolec, na końcu ostatniego stawu ogonowego, u drugich ruchome hakowate szpony, osadzone na członkach przygębowych, odpowiadających rożkom owadów, mające jeden lub dwa bardzo subtelne kanały, prowadzące od pęcherzyka jad wyrabiającego. Służy im to do szybkiego zabijania zdobyczy lub do obrony, jad ten mianowicie u skorpionów, zabójczym jest dla mniejszych zwierząt, a nawet dla człowieka niebezpieczny. Znanych jest obecnie około 4,000 gatunków, ponieważ jednak mało się niemi dotąd zajmowano, liczba ta o wiele się powiększy, a szczególniej gatunkami exotycznemi i drobnemi mikroskopowemi, których wiele w różnych warunkach przebywa. Latreille podzielił tę gromadę na dwa działy, oparte na różnicy przyrządu oddechowego, to jest na pająki płucowate (*Arachnides branchiales*) i pająki dychawkowate (*Arachnidae tracheariae*); w pierwszym mieszczą się pająki właściwe i skorpijony, w drugim solpugi, zaleszczotki, kleszcze i moliki. Później ustanowiono jeszcze dział trzeci bezpłucwych (*Apneusta*), dla zwierzątek, u których nie wykryto przyrządu oddechowego. Obecnie dzielą gromadę na 5 rzędów następujących: pierścieniobrzuche (*Arthrogastra*), pająki właściwe (*Araneae*), moliki (*Acarina*), kleszcze (*Ixodea*) i pająki bezpłucowe (*Apeneusta*). Od roku dopiero 1805, gdy Walckenaer ogłosił swą pierwszą pracę, p. t.: *Tableau des araneides*, w której podzielił Linneuszowski rodzaj *Aranea*, na działy dotąd jeszcze przyjmowane, zaczęto się pająkami ściślej zajmować, w r. 1836 tenże sam naturalista wydał swe drugie dzieło: *Histoire des insectes aptères*, będące dotąd niezbędnym przewodnikiem. Równocześnie temu araneologowi w Anglii Lister, w Szwecyi Clerck i Degéer, a we Francyi Lucas przyczynili się do postępu tej części zoologii. Obecnie w Anglii Blacwall, w Szwecyi Sundewall, w Niemczech Hahn, Koch i Keyserling, we Francyi Lucas, Nicollet, Leon Dufour, Doumerc, Simon i inni, znakomicie znajomość pająków posunęli i wzbogacili naukę znaczną liczbą nowych gatunków. We względzie zaś wyjaśnienia wewnętrznej budowy tych zwierząt, największe zasługi położyli: Treviranus, Müller, Strauss, Dugès, Dufour, wszystkich zaś przewyższył Blanchard przez ważne rezultata swych badań, ogłoszone w znakomitem dziele pod tytułem: *Organisation du règne animal*. Głównem przeznaczeniem większej części pająków, zdaje się być tępienie wielkiej liczby innych drobnych zwierzątek dla ukrócenia zbytniego ich rozmnażania się, w jakim zaś celu postawione są natrętne i dokuczliwe drobne pasożyty, rozmnażające się w skórze wyższych zwierząt, jak moliki (*Acaridae*), trudno odgadnąć. *Wł. T.*

Pajęcznica, ob. *Czackija*.

Pajęcznik, (*Arachnothera* Temm.). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych (*Anisodactylae*), zawierający gatunki, wyłączone z rodzaju *Nectarinia*, o dzio-

bie długim łukowatym bez zazębienia, język krótki chrząstkowaty, ogon krótki zaokrąglony. Gatunki tu należące skromnie ubarwione, bez żadnych metalicznych połysków, żywią się głównie pająkami, od czego wzięte jest ich nazwisko; wszystkie żyją w Indyjach wschodnich. *Wl. T.*

Pajęczno, miasteczko rządowe w gubernii Warszawskiej, powiecie Piotrkowskim, od miasta Działoszyna $1^1/_4$ mili odległe. Osada wielce starożytna i bardzo wcześnie wspominana w historyi, gdyż znany przywilej Leszka z roku 1265 nadający Przybysławowi pustkowie Brzeźnica, z wolnością założenia miasta, w Pajęcznie jest datowany. Wedle kroniki kościół tutejszy przez Piotra Dunina miał być założonym, co jednakże nie zdaje się do prawdy podobném, wiadomo bowiem że wszystkie Duninowskie kościoły stawiane są z kamienia, a kościół w Pajęcznie, o którym się podanie dochowało, był z drzewa modrzewiowego, ale stała przy nim kaplica murowana, która mogła być ową Duninowską fundacyją. Przy tym kościele pochowany został sławny kronikarz polski Marcin Bielski, zmarły w r. 1576 w wiosce Białej, o pół mili ztąd położonej mieszkający. Dzisiejszy kościół parafijalny wystawiony został w r. 1753 przez księdza Franciszka Dziurkiewicza, miejscowego proboszcza. W wielkiej pogorzeli miasta w r. 1810 spalił się na nim dach i kopuła wieżowa, a zarazem stopiły się piękne dawniejsze dzwony. W r. 1823 wyrestaurowano ten kościół na nowo i dziś do piękniejszych budowli w okolicy się liczy. Pajęczno razem ze starostwem brzeznickiem do którego należało, nadane zostało konstytucyją sejmową 1717 roku księżom Paulinom częstochowskim dla utrzymania w stanie obronnym warownego ich wtedy klasztoru. W ten sposób trzymali ją aż do ostatnich czasów; kiedy twierdza zniesioną została, Pajęczno wróciło do własności rządowych. Teraz liczy ogólnej ludności 2,057 głów, pomiędzy któremi jest chrześcijan 1,264, starozakonnych 793; domów ma 195, wysokość ubezpieczenia wynosi rs. 46,040; jest tu magistrat, jarmarków odbywa się 6 do roku. Leży na pokładach kamienia wapiennego, którego wydobywanie stanowi utrzymanie tutejszych mieszkańców. *F. M. S.*

Pajęczyna, u myśliwych sieć do łowienia małych ptaszków, 10 łokci wysoka, 50 długa, z cienkich nici zrobiona.

Pajgert (Józef Kalasanty), współczesny wierszopis, obywatel galicyjski, zamieszkały w majętności swej Sidorowie. Jest autorem wielu utworów wierszowanych po rozmaitych czasopismach lub osobno drukowanych. Do takich należą *Sielanki* (Lwów, 1817); *Wyjątki z antologii greckiej,* wierszem przełożone (tamże, 1831); *Ballady* (tamże, 1832); *Bajki i wiersze różne* (tamże, 1834—41; tomów 2); *Miłostki poety* (tamże, 1841); *Zemsta Wandy* (Poznań, 1846). Natura odmówiwszy należytego uzdolnienia do poezyi ojcu, hojnie go wynagrodziła w synu *Adamie,* który podobnież pisze i tłómaczy poezyje, lecz odznaczające się piękną budową wiersza, natchnieniem i prawdziwym talentem. Takiemi są dotąd ogłoszone jego *Poezyje* (Lwów, 1858 r.). Moora *Raj i Peri,* Jasmina *Ślepa dziewczyna* (Warszawa, 1860); *Julijusz Cezar* Shakespeara (Lwów, 1859). *F. M. S.*

Pajok, miara objętości rossyjska; jest czwartą częścią czetwerti i równa się 52,*475* litra czyli kwarty.

Pajok, *Pajuk,* z perskiego: *Pejk,* właściwie laufer, posłaniec pieszy. W Turcyi *pejk* oznacza pokojowego przy sułtanie i żołnierza konnego z przybocznej gwardyi sułtana. Książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, pisze: „Gdy dawniej, do okazałej wystawy możnowładzców w Polsce, należało i to, aby ich osoby otaczała i dwory napełniała liczna zgraja służalców

wtedy zwyczaj wymagał, aby w tém mnóstwie wystawa była rozmaitych narodów, a gdy mieć właściwie takich nie mogli, branym do usług poddanym dawali imiona i stroje z tych krajów, z których mieć chcieli. Odźwierny pajuk Hawryło, ubrany bogato po turecku w zawoju, stawał się Turczynem i brał nazwę Hadży Kijaja-Aga i t. p. *Słowniczek wyrazów przyjętych do mowy polskiej z języków wschodnich. Czasopism Bibl. Ossolińs.* (Lwów, 1828 r.). Na pajuków dobierano wysokiego wzrostu chłopów i silnych. O takich mówi Krasicki w *Satyrach* swoich:

„Przed srogim marszałkiem, sążniste pajuki,
Niosą skórom pamiętne bóckowskie kańczuki." *K. Wł. W.*

Pajol (Klaudyjusz Piotr), generał dywizyi, par Francyi, urodził się w Besançon 1772 roku, był synem adwokata przy parlamencie. Wszedł do wojska jako ochotnik w czasie rewolucyi, przechodził różne stopnie, w roku 1794 był adjutantem Klebera, który mu powierzył dostawienie do Paryża 36 chorągwi zabranych nieprzyjacielowi. Odbył także kampaniją włoską, po której wrócił nad Ren. Odznaczył się w bitwach pod Neuburg i Hohenlinden, gdzie zyskał szablę honorową. Odznaczył się także pod Wagram. W r. 1812 za waleczne odznaczenie się, został mianowany generałem dywizyi. W bitwie pod Moskwą przyczynił się głównie do zwycięztwa, a zdruzgotane ramię, nie przeszkodziło mu ścigać nieprzyjaciela, rady zaś jego w czasie bezczynności były zawsze zbawienne. Zaledwie wyzdrowiał, udał się w r. 1813 pod Lützen, Bautzen i Lipsk, gdzie był mocno ranny. W końcu kiedy Paryż poddał się sprzymierzonym, Pajol połączył się z wojskami cesarskiemi i wrócił do Paryża. Miał on jeszcze udział w wielu bitwach zanim wziął dymissyję. Rewolucyja lipcowa znalazła go gotowym do udziału. Objął dowództwo pierwszej dywizyi i niejednokrotnie w tym czasie życie jego było narażone. W roku 1842 wyraźny rozkaz cesarski odwołał go ze służby, przez wzgląd na wiek jego. Chcieli go mianować gubernatorem Luwru i adjutantem cesarskim, ale jednego i drugiego nie przyjął, chcąc po trudach wojennych wypocząć. W r. 1844 wychodząc z balu w Tuileries, spadł ze schodów, a skutkiem potłuczenia się, umarł 19 Marca 1844 r. *F. H. L.*

Pajou (Augustyn), syn czeladnika snycerskiego, urodzony w Paryżu 1730 r., już od dzieciństwa okazując stanowczą chęć do rzeźbiarstwa, stał się jednym z najznakomitszych ostatniego wieku artystów. Młodo przyjęty między uczniów Lemoina, po czteroletniej pracy odniósł pierwszą nagrodę i ówczesnym zwyczajem pozostał jeszcze lat cztery w Paryżu na koszcie rządowym, nim udał się do Rzymu, gdzie uczniowie tacy, również lat cztery kształcić się musieli. Młody ten artysta czując brak wychowania udzielonego mu przez rodziców, oddał się z zapałem nauce starożytności i literatury, chcąc tym sposobem wydoskonalić talent i wzbogacić rozum. Jednakże nową szkołę Michała Anioła i Bernina przenosił nad piękne starożytne utwory. Wróciwszy do Paryża, po okazaniu wykonanej statui *Pluton u drzwi piekła, trzymający na łańcuchu Cerbera*, przyjętym został do akademii malarstwa i snycerstwa i użyty do uskutecznienia wewnętrznych ozdób w Palais Royal, w Operze wersalskiej, w pałacu Bourbons i wielu innych. Z piękniejszych jego figur zwraca uwagę ś. *Franciszka Salezego* w kościele ś. Rocha i ś. *Augustyna* w kościele Augustyjanów. Ludwik XVI polecił mu także wykonać do ogrodu botanicznego posąg Buffona. Najwięcej jednak okazał talentu w statuach: *Turenna, Paskala* i *Bossueta*, umieszczonych w akademii w sali obrad publicznych, ostatnia szczególniej uważaną jest jako arcydzieło. W galeryi

Louwru jest także godne uwagi, dzieło jego *Psyche opuszczona przez Amora*. Piękny zaś posąg *Demosthenesa*, zdobiący salę senatu, jest już ostatnią jego pracą. Umarł 1808 r., w skutku sparaliżowania.—**Pajou** (Jakób Augustyn), syn poprzedzającego, znakomity malarz historyczny, uczeń Vincinta, urodzony w Paryżu 1766, umarł 1820 r. Dzieła jego widziano na wystawie: *Edyp* (1804 r.); *Rodogun* (1810 r.); *Powrót Ludwika XVIII do Francyi*, obraz pełen wyrazu (1814 r.). Najwięcej odznacza się jednak talent jego w oddaniu prawdziwej boleści w obrazie okazywanym 1817 r., przedstawiającym *Maryję Antoninę*, prowadzoną z więzienia Temple do Conciergerie. Piękne to dzieło umieszczone jest tamże, w pokoju który właśnie zajmowała ta nieszczęśliwa królowa. Pajou malował jeszcze bardzo wiele portretów zaszczyt mu przynoszących. *F. H. L.*

Pakka, miara do zboża w kolonijach francuzkich wschodnio-indyjskich, równająca się 1,*4956* litra czyli kwarty.

Paklak, *Paklak*, grube sukno, z niemieckiego: *Packlaken*, wyraz do języka naszego przyjęty w czasach panowania Stanisława Augusta. Krasicki pisze: „Mimo paklak, mimo złoto, zawsze jednak cnota cnotą” *(Listy)*. Ten gatunek sukna nosili zwykle oficyjaliści wiejscy i czeladź dworska. *K. Wł. W.*

Paklepie, *Paklepy*, pierwsze wyczesanie lnu na wory używane. Z niego po wsiach wyrabiają zgrzebne płótno.

Pakość, dawniej w województwie Inowłocławskiém, obecnie w wielkiém księztwie Poznańskiém, powiecie Mogilnickim, w okolicy zwanej Pałuki (ob.), nad rzeką Notecią położone miasto. Już w XIII wieku zamek tutejszy służył za schronienie pobliskim mieszkańcom, w chwilach najazdu Pomorzan, a następnie Krzyżaków. Około r. 1259 Kazimierz, książę kujawski, niszcząc posiadłości Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego, wieś naówczas Pakość opanował, nowy zamek wystawił i przez osadzone w nim zastępy swoje, okolicę całą najeżdżał i łupił. W tym zamku r. 1332 Albert z Kościelca, wojewoda brzeski, mężnie się bronił przeciw Krzyżakom. Roku 1337 Kazimierz Wielki otrzymał w Pakości od Władysława, brata swego stryjecznego, donacyję ziemi Dobrzyńskiej, a w zamian potwierdził mu dożywocie na księztwo łęczyckie. Roku 1359 tenże król, nadał Pakości prawo magdeburgskie i zamienił na miasto. Zygmunt Działyński, wojewoda brzeski, nadał mieszczanom r. 1681 przywilej wolności miejskich, a syn jego Jakób Działyński, wojewoda kaliski, dozwolił rządzić się prawem miejskiem (1718 r.), ztąd też mieszczanie i prawo miecza posiadali. Najwięcej jednak do ożywienia miasta przyczyniło się założenie w niem klasztoru księży reformatów z kalwaryją i szkołami. Rozpoczął to dzieło r. 1631 Michał Działyński i na zbudowanie kościoła stary swój zamek przeznaczył. Budowę ukończono r. 1637, a na nowo przerobiony został przez Annę z Radomickich Działyńską r. 1770. Kalwaryję urządzono podług wymiaru jerozolimskiego i zebrzydowskiego (ob.). Jednocześnie oddano także pod zarząd reformatów szkoły, które lubo zawsze były w całej Wielkopolsce jako gniazdo kuchennej łaciny, jednakże wyszedł z nich nie jeden dobrze do życia publicznego przysposobiony obywatel. Reformaci zarządzali kalwaryją aż do r. 1838, w którymto czasie klasztor ich zniesiony został. Miasto Pakość w r. 1837 miało ludności głów 950. Odbywają się tu 4 jarmarki do roku; stacyja pocztowa. Odległość od Mogilna mil $2^1/_2$, od Bydgoszczy mil 7, od Poznania mil $14^3/_4$. *C. B.*

Pakuda (także Bakuda), *Bechaja lub Bachja* (ben Josef), teolog i moralista żydowski, przedstawiający w swojej osobie wzór głębokomyślnej religij-

ności i rzadkiej obyczajności, urodził się w Saragossie, żył tamże w drugiej połowie XI i w pierwszej XII wieku i sprawował urząd dajana, to jest sędziego religijnego, zkąd otrzymał przydomek *Dajon*. Napisał w arabskim języku, pod tytułem: *Kitab al Hidajah ilà Faraidh al Kalub*, jedyne w swoim rodzaju (znane w hebrejskim przekładzie, pod tytułem: *Chobot ha-Lebobot*, to jest, Obowiązki serca), arcydzieło treści moralno-teologicznej, które naucza człowieka wnikać w własną istotę, uszlachetniać i uzacniać swe serce i umysł przez czystość uczuć i myśli. Dzieli się ona na dziesięć bram czyli działów, podług dziesięciu głównych podstaw moralności. Około r. 1161 przełożone zostało na rabiniczno-hebrejski idijom, pod tytułem: *Chobot ha-Lebabot*, przez Jehudę ben Saul Ha-Tibbona w Lunelu i przez Józefa Kimchi (ob.) w Narbonnie mieszkającego. W przekładzie tegoż Tibbona rozpowszechniło się ono wszędzie i doczekało nader licznych edycyj (z których pierwotne są: Neapol, 1490, w 4-ce; Wenecyja, 1548, w 4-ce) i komentarze. Przetłómaczone także zostało na różne obce języki: na łaciński, francuzki przez Józefa Fuhrmann (Konstantyna) i hiszpański przez Samuela Abatz z Hamburga (Amsterdam, 1670) i przez Mojżesza ben Salomo Aszkenazy (Wenecyja, 1713); na język niemiecki: przez Rafaela Fürstenthal (Wrocław, 1836) i przez M. E. Sterna (Wiedeń, 1853 i 56). *F. Str.*

Pakuwijusz, (*Pacuvius Marcus*), synowiec Enniusza, rodem z Brunduzyjum żył na 220 lat przed nar. Chr., umarł zaś w Tarencie licząc 90 lat życia. Rzymski ten poeta pisał sztuki teatralne i satyry, które tylko w ułamkach czasów naszych doszły i te znajdują się w dziele *Fragmenta vet. poët. lat.*, wydanem w Paryżu przez Stephanusa 1564 i innych późniejszych temu podobnych zbiorach. Z tragedyj jego najsławniejszemi być miały: *Antiopa* i *Dulorestes*. Niemniej też był znany jako malarz znakomity, a Plinijusz Starszy z pochwałą mówi o obrazie, którym świątynię Herkulesa ozdobił. Życie jego wydał w Neapolu r. 1763 kanonik Annibal de Leo; przytem na szczególniejszą zasługuje uwagę pismo Stieglitz'a: *De Pacuvii Duloreste* (Lipsk, 1826 r.). *F. H. L.*

Pal, sztuka drzewa dębowego, olszowego albo sosnowego, do budowy ziemnowodnej używana, długości rozmaitej, cieńszym końcem w ziemię wbita. Pale następnie rozróżniają: 1) *Szpicpale*, sztuki drzewa okrągłe, nieobrobione, rozmaitej długości, podług głębokości wody, 10—14 cali grube w odrębie i w cieńszym końcu zaostrzone. 2) *Szpuntpale*, wyrabiają się z bali prostych, długości rozmaitej, 10 — 15 cali szerokie, 5 — 6 cali grube, mające z jednego węższego boku fugę, a z przeciwległego kant czyli listwę wystającą, tak, że listwa jednego szpuntpala, wchodzi do fugi drugiego. 3) *Gruntpale*, sztuki drzewa dębowe albo olszowe, nieobrobione, w cieńszym końcu 10—15 cali grube, zaostrzone, służące za fundamenta pod mosty i upusty. Używano w dawnych czasach kary prawem przepisanej „wbijania na pal.” Sroga ta kaźń jeszcze za Stanisława Augusta praktykowana, dopiero po r. 1791 zniesioną została. Pal drewniany okowano przy wierzchołku żelaznem ostrzem i skazanego okrakiem wbijano na to ostrze, gdzie się wił w boleściach dopóty, dopóki nie skonał. *K. Wł. W.*

Palacky (Franciszek), znakomity historyk i filolog czeski, urodzony d. 14 Czerwca 1798 r. w Hodsławicach w Morawii, syn rektora tamecznej szkoły, pobierał nauki w Presburgu i Wiedniu. Za młodu uczył się prawie wszystkich europejskich języków; później zgłębiał systemata filozoficzne Niemców i Anglików, szczególniej estetykę. Pierwszym owocem prac jego było dzieło: *Zasady poezyi czeskiej* (1818), wydane wspólnie z Szafarzykiem. Z je-

go *Teoryi piękna* wyszły od r. 1821 pojedyncze księgi i ułamki, a r. 1823 *Historyja powszechna estetyki.* Idąc za skłonnością do literatury i historyi ojczystej, udał się w Kwietniu 1823 r. do Pragi, celem badania ich źródła, i tu ulegając namowie hrabiów Sternberg, stale zamieszkał i wyłącznie poświęcił się dziejom czeskim. Prace swe w tym kierunku rozpoczął od przeglądania najdawniejszych czeskich archiwów i zbiorów rękopismów, a później rozciągnął swoje badania i do manuskryptów czeskich, znajdujących się w Wiedniu i innych miastach. Od r. 1828 redagował dwa czasopisma muzeum narodowego czeskiego, w językach czeskim i niemieckim; gdy pierwsze z nich w r. 1831 ustało, prowadził redakcyją publikacyi czeskiej gorliwie aż do drugiej swojej w r. 1838 podróży do Włoch, w którymto czasie oddał ją w ręce Szafarzyka. Czeskie towarzystwo nauk skłoniło go w r. 1829 do wydania III-go tomu dzieła, pod tytułem: *Scriptores rerum Bohemicarum.* Inna jego praca, pod tytułem: *Ocenienie starożytnych dziejopisarzy czeskich,* uwieńczona została przez toż towarzystwo, co po śmierci Dobrowskiego otworzyło mu drogę do tego uczonego grona. Stany czeskie obrały Palackiego na sejmie 1829 r. swoim historyjografem; rząd jednak dopiero w lat kilka wybór ten potwierdził. W miejsce poruczonego mu poprzednio przez stany dalszego ciągu *Chronologicznej historyi Czech* Pubiczki, deputowani zgodzili się następnie na jego plan do *Dziejów czeskich,* których druk kosztem publicznym rozpoczęty został w r. 1836. Dzieło to zostało przyjęte przychylnie ze względu na stanowisko krytyczno-historyczne, oraz na formę; mniej jednak pod względem narodowym i kościelnym. Od r. 1840 wydawał także zeszytami zbiór dokumentów i dyplomów do Historyi czeskiej, pod tytułem: *Archiv cesky,* które teraz już wyborną przedstawiają całość. Z innych monografij Palackiego najcelniejsze są: *Przegląd synchronistyczny najwyższych dygnitarzy czeskich* (1832); *Życie i prace Dobrowskiego* (1833); *Podróż do Włoch* (1837); *Najdawniejsze zabytki języka czeskiego* (1840) i wiele innych. Podczas ruchu 1848 r. Palacky został członkiem czeskiej rady rządowej, potém jednym z przewódzców kongresu słowiańskiego, naostatek naczelnikiem partyi słowiańskiej na sejmie w Kremsier. Powróciwszy do życia prywatnego, przedsięwziął kilka znów podróży celem wyszukania źródeł do dalszego ciągu swojej *Historyi Czech* (której do r. 1845 wyszły trzy tomy, tłómaczone na język polski przez Bońkowskiego w *Przeglądzie powszechnym,* przez Matejkę i Julijana Bartoszewicza). Był on jednym z założycieli pisma peryjodycznego *Narodny listy*; później, wraz z zięciem swoim Riegerem, wybrany został deputowanym na sejm, a wkrótce potém mianowany członkiem izby panów. W polityce jest on w ogóle doktrynerem i gorącym stronnikiem panslawizmu. — **Palacky** (Jan), syn poprzedzającego, docent geografii w uniwersytecie pragskim, niemałe w literaturze tej nauki położył zasługi. *F. H. L.*

Paladyn, tak dawniej nazywano sławnych tułających się rycerzy, którzy błąkali się po świecie dla okazania dowodów swego męztwa i dogodzenia zalotności. Ponieważ im często zbywało na awanturach i sposobności do walki, zniewalali każdego rycerza, którego spotkali, do uznania ich kochanki za najpierwszą piękność na świecie, a w przeciwnym razie, żeby z nimi o śmierć lub życie walczył. Pierwsi awanturnicy tego rodzaju, o których wspominają rycerskie romanse, należeli do orszaku króla Artusa w Anglii; najsławniejszym z nich był piękny Lancelot. Później jaśnieli, pomiędzy błędnymi rycerzami, Amadis z Galii i paladynowie z orszaku Karola Wielkiego, z których dosyć będzie tu wspomnieć jego mniemanego synowca walecznego Rolanda.

Dzieje tych rycerzy równie są przeplatane baśniami, jak greckich bohaterów. Nazwisko Paladyna pochodzi albo od *palatinus* albo od *palus*, co znaczy zaostrzony kawał drzewa, drzewiec lub kopija, której oprócz miecza zwykle ci rycerze używali. *F. H. L.*

Palaephatus, zwał się autor czy zbieracz szeregu mytów greckich, który takowe pod tytułem „O rzeczach niesłychanych" zestawił w 53 rozdziałach, i wytłómaczyć usiłował w drodze historycznej, etymologicznej i allegorycznej. Pismo wszakże jego, znane w literaturze pod łacińską nazwą: *De incredibilibus*, doszło nas w kilku znacznie różniących się z sobą rękopisach; ani też ojczyzna ni epoka życia autora nie są wiadome; lubo Paros czyli Priene uważają za miasto jego rodzinne a wiek III czy IV po Chr. za czas jego działalności piśmiennej. Być nawet może, że dzieło to jest zbiorem pism wielu osób, bo sama nazwa Palaephatus, to jest opowiadacza starych bajek, stosować się może zarówno do jednej jak i kilku osób. Z pośród mnóstwa wydań, wyróżnić należy wydanie Fischer'a (Lipsk, 1761; 6-te wyd. 1789) obfite w komentarze, wydanie szkolne Ernesti'ego (Lipsk, 1816) i krytyczne opracowanie Westermann'a w dziele *Mythographi Graeci* (Brunswik, 1843).

Palafox (Jan), urodził się r. 1600, w Aragonii, nauki uniwersyteckie ukończył w Salamance, pod Filipem IV pełnił różne urzędy cywilne, ale na końcu wstąpił do stanu duchownego i był r. 1639 biskupem Puebla de los Angelos, w Ameryce; 1653, biskupem Osma, w Hiszpanii. Umarł roku 1659. Jest autorem wielu dzieł ascetycznych, homiletycznych i historycznych. Ale największego nabył rozgłosu z wojny jaką prowadził przeciw jezuitom, jako uwłaczający prawom i władzy biskupów, na mocy przywilejów swego zakonu. W tym celu pisał dwa listy do Innocentego X papieża, r. 1647 i 1649, z których szczególniej drugi bardzo ostry. Papież wyznaczył kongregacyję kardynałów i biskupów, do rozpoznania całej tej sprawy, która odezwała się nieprzychylnie do jezuitów. Dwór hiszpański starał się u papieżów Klemensa XIII i XIV o kanonizacyję Palafoxa, która wszakże do skutku nie przyszła. *L. R.*

Palafox y Melzi (Józef), obrońca Soragossy, urodzony 1780 r., pochodzi ze znakomitej aragońskiej rodziny. Staranne wychowanie, charakter narodu i ważne wypadki czasowe, rozwinęły rzadkie jego zdolności. Gdy Ferdynand VII król hiszpański, któremu do Bajony towarzyszył, został w niewolę wzięty, uciekł Palafox do Saragossy, gdzie największe czynił usiłowania dla przeszkodzenia napadowi Francuzów na Aragoniją. Dnia 31 Maja 1808 r. oświadczył, że Napoleon, i wszyscy członkowie jego rodziny, oraz każdy francuzki generał i oficer, odpowiedzialni są za bezpieczeństwo Ferdynanda VII, jego brata i stryja. Nieśmiertelną zyskał sobie sławę w przedsięwziętych przez Francuzów oblężeniach Saragossy, którą bohaterską swoją odwagą przy pierwszém oblężeniu ocalił, a przy drugiém dopiero poddał, gdy już wszystkie środki obrony wyczerpane zostały. Francuzi obchodzili się z chorym Palafoxem surowo i dopiero po zawarciu traktatu w Valençay dnia 11 Grudnia 1813 r. pozwolono mu wrócić z wojennej niewoli. Palafox przywiózł kortesom w Madrycie dodatkowy artykuł do tego traktatu, na mocy którego mieli Francuzi opuścić Kataloniją i wymienić jeńców wojennych; razem przez niego przesłał Ferdynand VII rozkaz do regencyi, aby wykonała traktat i doniósł jej o swym bliskim powrocie do Hiszpanii. Po rozwiązaniu kortesów, oświadczył się Palafox za nieograniczoną władzą królewską. Ferdynand mianował go w 1814 generalnym kapitanem Aragonii, gdzie przytłumił wszel-

kie zaburzenia zrządzone przez milicyę tak w Saragossie jako i innych miejscach. Od r. 1820—23 pozostał bez umieszczenia. Odtąd żył prywatnie, jako generał, w Madrycie; a uznawszy rząd teraźniejszy, do Saragossy wyjechał. *F. H. L.*

Palais royal, ob. *Paryż.*

Palamedes, syn Naupliosa i Klymeny, zatem spokrewniony z Atrydami, pociągnął razem z Agamemnonem na Troję. Znienawidzony przez Odysseusza, ukamienowanym miał być za to, że odkrył zmyślone szaleństwo tegoż, czy też, że w czasie wyprawy zbójeckiej na Tracyję, ogromnemi obłowił się łupami, gdy Odysseusowi nic się nie dostało. Odysseus kazał wielką summę złota tajemnie w namiocie Palamedesowym zagrzebać, przejąć jakoby dóń napisany list Pryjama, wrzekomo go do zdrady nakłaniający, i oskarżył go w skutek takich poszlak o zdradę sprawy greckiej. Palamedes w skutek tego na śmierć skazany, ukamienowanym został, i mężnie zniósł swój cios. Homer ani słowa o Palamedesie nie wspomina, lecz podanie o nim pojawia się dopiero w poezyjach kypryjskich, a Eurypides i Sofokles rozszerzają je i upiększają. Oprócz tego Palamedes uchodził za bardzo wynalazczego mędrca. Przypisywano mu wynalazek gry w kostki, rachunku i miar i wag; do starego alfabetu greckiego przyniesionego przez Kadmusa, złożonego z 16 liter, dodać jeszcze miał litery: teta, ceta, fi, chi. Robiono zeń i poetę; twierdzono nawet, że Homer przez zazdrość, nie wymienił jego imienia. Porównaj Jahn'a: *Palamedes* (Hamburg, 1836).

Palament, rodzaj materyi jedwabnej, sprowadzanej z zagranicy na sztuki i półsztuki, o której wspomina *Instruktarz celny litewski.*

Palankin, używany we Wschodnich Indyjach, rodzaj lektyk na czterech nogach z dosyć wysoką poręczą i osłoną z bambusowej trzciny; wewnątrz wysłany materacem i kilkoma poduszkami, jest nadto opatrzony zasłoną, którą spuścić można, chcąc spać w palankinie. Noszą go czterej tragarze (kulies) na swych barkach, którym towarzyszy czterech innych dla zmiany. Ci tragarze stanowią oddzielną klassę szuterów (ostatniej indyjskiej kasty) i mają w każdem mieście i w każdej wiosce swego przełożonego, który zawiera umowy z podróżnymi. Podróż w tych lektykach jest dosyć prędką, wygodną i bezpieczną, gdyż tragarze zachowują pewien krok według taktu, są uczciwi i usłużni ludzie. *F. H. L.*

Palaprat (Jan), francuzki poeta, urodzony w Tuluzie r. 1650 z znakomitej familii, otrzymał kilkakrotnie nagrodę w *Jeux floraux*; to go spowodowało do poświęcenia się wyłącznie poezyi. W dwudziestym piątym roku swego wieku, został przełożonym konsystorza; to jednak odznaczenie się nie zdołało zatrzymać go w Tuluzie. Po kilku podróżach udał się r. 1686 do Rzymu, gdzie go poznała królowa szwedzka Krystyna; wszelako nie chciał wstąpić do jej orszaku i powrócił do Francyi; tam znalazł z książętach Vendôme protektorów. Artysta dramatyczny Raisin, skłonił go do poświęcenia swego talentu teatrowi. Napisał więc Palaprat kilka małych sztuczek: *Le concert ridicule; Le ballet extravagant; Le secret révélé; La prude de temps*, które wówczas otrzymały oklaski, a teraz zniknęły z repertoarów. Największą swą sławę winien połączeniu się ze zdolniejszym przyjacielem Brueys, z którym wspólnie wydał kilka dramatycznych płodów. Ten związek odznaczający się równie bezinteresowną jak niezachwianą jednością, rozwiązał się dopiero wtedy, gdy Palaprat towarzyszyć musiał swemu dobroczyńcy księciu Vendôme do armii we Włoszech; od tego czasu nic już nie pisał dla teatru, a Brueys nieustannie

pracował w Montpellier nad dramatami. Palaprat umarł w Paryżu dnia 23 Października 1721 r., mając lat 71. Prócz wyżej wymienionych płodów dramatycznych, które Palaprat częścią sam, częścią ze swym przyjacielem wydał, zasługują jeszcze na wspomnienie: *Le sot toujours sot; Le grondeur; Le muet; Hercule et Omphali; Les sifflets.* Niedawno wystawił Etienne obudwóch przyjaciół w pięknej komedyi. *F. H. L.*

Palatyn (*Palatinus*), w ogóle każdy urzędnik dworski, należący do pałacu (*Palatium*); tak w cesarstwie byzantyńskiem nazywali się urzędnicy zostający pod wiedzą ministra skarbu (*comes sacrarum largitionum*), oraz ministra dóbr koronnych (*Comes rerum privatarum*). W Wiekach Średnich nazywano Palatynami albo Paladynami możnowładzców, przebywających na dworze panującego, a zatém wyższą szlachtę i dygnitarzy; z nich w Niemczech najcelniejszym był hrabia Palatynatu, *Pfalzgraf*, *comes Palatinus*. U nas każdy wojewoda, w urzędowym języku łacińskim zwał się Palatynem. Najwyższą jednak godność oznaczał tytuł ten w Węgrzech, to jest najpierwszego urzędnika państwa, którego król wybierał z liczby czterech kandydatów przedstawionych przez Stany; był on namiestnikiem króla w czasie jego nieobecności, a zarazem pośrednikiem między nim a narodem. Godność ta ustała w 1849 r., kiedy Węgry zeszły do znaczenia kraju koronnego, czyli prowincyi austryjackiej; ostatnim zaś palatynem węgierskim był arcyksiążę Szczepan. *F. H. L.*

Palatynat. W licznym szeregu dawniejszych państw niemieckich mieściły się dwa palatynaty: wyższy i niższy. Pierwszy graniczył z Baireutem, Neuburgiem, Bawaryją, Czechami i dawniejszym okręgiem Norymbergii; zawierał obszerności 130 mil kw. Miasto Ausberg było jego stolicą. Palatynat niższy czyli reński, mający powierzchni 75 mil kw. i 305,000 mieszkańców, leżał po obu brzegach Renu i mieścił się między Moguncyją, Wirtembergiem, Badeńskiem, Alzacyją, Lotaryngiją i arcybiskupstwem Trewirskiem. Kraj ten wraz z innemi księztwami i hrabstwami miał swoich oddzielnych książąt i aż do r. 1620 oba palatynaty pod jednym rządem zostawały. Od pokoju paryzkiego 1814 i 1815 r., wszystkie części Palatynatu do Niemiec na nowo powróciły, a szczególniej te, które pokojem lunewilskim Francyi przyznane zostały, to jest na lewej stronie Renu położone. Dziś część Palatynatu należy do księztwa Badeńskiego i stanowi cyrkuły: Nekarski, Menu i Taubery; druga weszła do składu wielkiego księztwa Hesko-Darmsztadzkiego i stanowi do niego należące księztwo Starkenburgskie, jako też w części jego prowincyję reńską; inna część została przy Bawaryi i mieści się w cyrkule Regeńskim; reszta zaś do Pruss odpadła i do prowincyi dolnego Renu zaliczoną została. *F. H. L.*

Palatynka, długie futro na szyje, którego końce spadały naprzód, lub też obwijały stanik niewieści i spinano je z tyłu. Bywały z drogich futer, soboli, tumaków i t. p., późniéj używano palatynek i z piór strusich.

Palatyńska góra, (*mons Palatinus*), po górze kapitolińskiej najsłynniejszy w dziejach z siedmiu pagórków Rzymu, wzniesiony na 160 stóp nad powierzchnia morza, tworzyła nieregularny czworobok, którego północno-zachodnia pochyłość zwana Germalus czyli Cermalus, spadała ku Kapitolinowi i Tybrowi, północno-wschodnia ku Forum, południo-wschodnia ku górze Celijskiej, południo-zachodnia ku Awentynowi, od którego dzielił ją cyrk. Pierwotnie osiąść tu miał Ewander i ofiarować bożkowi Panowi grottę Luperkala; od jegoto syna czy wnuka Pallas'a lub od arkadyjskiego Pallantium, zkąd przybył, wyprowadzali niektórzy nazwę góry, inni od Pales'y czy też od nazwiska starożytnej pierwobylców osady Palatium. Na niejto, wedle podania staro-rzymskiego,

założył Romulus fundamenta najdawniejsze miasta, zowiąc je Roma quadrata od kształtu góry i otoczył je najdawniejszém Pomoerium; pod Germalusem pokazywano święte drzewo figowe *(ficus ruminalis)*, pod którém znaleziono bliźnięta ssące wilczycę i słomianą strzechę *(casa)* Romulusa; na pochyłości północno-wschodniej, w blizkości porta Mugionis, stały dawne budynki zebrań kuryj *(curiae veteres)* i świątynia Jupitera Statora, chwalona przez Romulusa podczas wojny z Sabinami. Na górze był murem otoczony czworokątny plac święty, noszący także nazwę Roma quadrata, i starożytny ołtarz Wiktoryi (zwycięztwa); w r. 192 przed Chr., zbudowano tam świątynię Cybeli, matki idaejskiej. Na górze Palatyńskiej stały domy Cyceron'a i Katyliny, pyszny pałac Marka Skaurusa i wielu innych patrycyjuszów. Dom Hortensyjus'a zakupił August, odbudował go dla siebie na mieszkanie, a w pobliżu niego, wystawił świątynię Apollinowi r. 28 przed Chr., gdzie umieszczono słynną biblijotekę ksiąg greckich i łacińskich. Tyberyjusz dom tu także wybudował; wszakże ogromne dopiero zakłady Nerona, czyli jego domus aurea, mieściły w sobie nie tylko górę Palatyńską, ale i dalsze jej okolice ku zachodowi; Wespazyjan zaś ograniczył ów pałac na samą tylko górę palatyńską. Od czasu Alexandra Sewera przestała być stałą władzców rezydencyją; ale urok jej imienia przetrwał wiele wieków; od niej to bowiem pochodzi nazwa Palatyna i Palatynatu (ob.), oraz nazwa pałacu.

Palcat, palica, kij służący do podpierania się w czasie chodu, zwykle sękaty, z drzew twardych, liściastych. Palcatami nazywano cieńsze kije, jednej miary, któremi młodzież szkolna wprawiała się do robienia szablą. Temu bowiem, który się pokazał najzręczniejszym w palcaty, dawano następnie szablę, aby z nią się popisał. Jakoż wielu doroślejszych studentów wychodziło na sławnych rębaczy sejmikowych lub w palestrze. *K. Wl. W.*

Palczak (*Cheiromys* Cuv.). Rodzaj ssących szczurowatych, zawierający jedyny gatunek *C. madagascariensis* Cuv. Osobliwe to zwierzątko odkryte przez Sonnerata na zachodniém pobrzeżu Madagaskaru, wyspy charakteryzującej się odrębną i wyjątkową fauną, odznacza się wieloma szczegółami bardzo charakterystycznemi. Nogi ma pięciopalcowe, przednie krótsze od tylnych; palec środkowy ręki bardzo szczupły jest nieco krótszy od czwartego, jedyny przykład w gromadzie; u nóg tylnych ksiuk zwrotny płaskim paznogciem jak u małp opatrzony, co spowodowało, że przez niektórych naturalistów do małpozwierzy był zaliczany. Głowę ma okrągłą zakończoną pyskiem więcej spiczastym niż u wszystkich innych szczurowatych, oczy ma wielkie naprzód zwrocone; uszy wielkie i szerokie z wierzchu zaokrąglone, nagie i przezroczyste; zębów przodowych po 2 w obu szczękach, te są kształtu zupełnie odmiennego, silne, trójkątne, ukośnie ku sobie osadzone; ogon równy długości z ciałem, włosisty. Zwierzątko to we dnie nie widzi; żywi się owadami i ich poczwarkami, które długim swym palcem wydobywa z drzew spróchniałych; hodowane przez Sonnerata, jedząc ryż gotowany, używały palca zszczuplonego, podobnie jak Chińczycy przy jedzeniu. Nazwisko Aye-Aye pod którém jest znane, poszło od wyrazu zadziwienia krajowców przeciwnego pobrzeża. Dotąd zwierzątko to jest wielką rzadkością zbiorów zoologicznych. *Wl. T.*

Palczowski (Paweł), geograf i polityk, rodem z Oświecimia, żyjący za panowania Zygmunta III. Mąż oprócz dokładnej obcych języków wiadomości, bystrego dowcipu i wielkiej roztropności. W chęci dokładnego poznania krajów i ludzi, lat 16 w nieustannych podróżach za granicą przepędzał i opis zwiedzanych krajów drukiem ogłosił. Z miast zachodnich najwięcej go We-

necyja zajęła, której opis wydał p. t.: *Status Venetorum sive brevis tractatus de origine et vetustate Venetorum* (Kraków, 1605 r., w 4-ce). W dziełku tém zachęca rodaków, ażeby podobny jej rząd zaprowadzili u siebie. Atoli nie sam tylko Zachód bo i Wschód zajął jego uwagę. Mianowicie zwrócił swą baczność na Kozaków, o których nader ciekawy napisał pamiętnik pod tytułem: *Dyskurs o kozakach, czyli ich znieść lub nie* (tamże, 1618 r., w 4-ce). Nakoniec długo bawiąc w Moskwie z Małogoskim za czasów Samozwańców, i obcując z tamecznymi ludźmi, wygotował wymowny obraz Rossyi wiele ciekawych i ważnych szczegółów historycznych zawierający, w którym zwraca uwagę na zdarzającą się porę zespolenia dwóch narodów. Pismo to poświęcone senatorom i posłom polskim na sejm ma tytuł: *Kolenda moskiewska, przyczyny słuszne, okazyja pożądana zwycięztwa, nadzieja wielka państwa tamtego, posyłki i bogactwa nigdy nieoszacowane* (tamże, 1609 r. w 4-ce). Oprócz tych wydał jeszcze dwa dzieła dotąd przez biblijografów nieodkryte, takiemi są: *Tractatus de ratione instituendi hominis nobilis et modo perfectionem eam* i *Topographia earum civitatum ac Regionum, in quibus tot annis commoratus est.* *F. M. S.*

Pale szturmowe, przy robotach szańcowych używane, sosnowe lub dębowe, 12 stóp długie, od trzech cali grube.

Palearius, *Avinus*, właściwie *Ardenio degli Pagliaricci*, urodził się w początkach XVI wieku w Vetoli, w okolicach Rzymu, opuścił wiarę ojców i zamyślał o wprowadzeniu reformacyi do swego kraju. Po dość długim pobycie w Rzymie, udał się r: 1524 do Syenny, gdzie nauczał literatury łacińskiej i greckiej; ale gdy do swego wykładu mięszał zdania religijne niezgodne z prawowiernością, musiał opuścić Syennę i schronił się do Lukki, a ztąd do Medyjolanu. Uwięziony tu z rozkazu papieża Pijusa V i zaprowadzony do Rzymu, a przekonany o występowanie przeciw wierze katolickiej i krzewienie herezyi, skazany był na śmierć r. 1569 Dzieła jego pisane były bardzo piękną łaciną; odznaczają się pomiędzy niemi poemat *o nieśmiertelności duszy*; jego *Actio in pontifices Romanos et eorum assectas*, adresowane do cesarza, do monarchów Europy, do Lutra i Kalwina, i pisane w chwili gdy rzecz szła o zwalenie soboru Trydenckiego, jest pamfletem jednym z najfanatyczniejszych. Wszystkie pisma Peleariusa drukowane były w Amsterdamie 1696 i w Jena 1728 r. Gdy odbywała się jego exekucyja, inni Włosi życiem przypłacali, zamachy co do oderwania Włoch od wiary katolickiej. Florentczyk Pietro Carnesecca był ścięty w Rzymie r. 1567; ex-kapucyn Varaglia spalony w Turynie r. 1557. Reformatorowie ci, a raczej wrogowie wszelkiej religii byli powiększej części humaniści, literaci, dawniejsi mnisi, co się swego stanu wyrzekli. Szybkie i surowe przeciw nim środki, zniweczyły ich działania we Włoszech. *L. R.*

Palec, ob. *Ręka*.

Palembang, niegdyś królestwo w południowej części północno-wschodnich brzegów wyspy Sumatra, jedno z najmożniejszych i najniepodleglejszych na tej wyspie. Dopiero w r. 1821 sułtan tego państwa zwyciężony i wyzuty został ze swych posiadłości przez Hollendrów, którzy je zamienili w rezydenturę hollenderską, liczącą 520 mil kwadr. rozległości. Ciekawy powiat górzysty Passumah, zamieszkany przez ludzi atletycznej ciała, budowy i kraj Redszang'ów, stojący pod władzą kilku przywódzców, uznających dawniej zwierzchnictwo sułtanów Palembang'u, a dziś Hollendrów, dają rezydenturze swej obszaru $2{,}556^{2}/_{3}$ mil kwadr. i blisko 300,000 ludności, lubo posiadłość ta ra-

czej jest nominalną niż rzeczywistą. Stolicą kraju jest miasto *Palembang* nad rzeką Musi czyli Palembang, która nieopodal ztąd, wpada do morza Chińskiego. Zbudowane na palach, liczy do 30,000 mieszkańców trudniących się handlem. Najznaczniejszemi budynkami są tu Dalan czyli dawny pałac sułtanów i meczet główny z kamienia ciosowego zbudowany.

Palemon, bohater przed-historycznych wieków, władzca litewskiej nadmorskiej krainy, przybyły na czele licznej drużyny Rzymian, i przez dawnych kronikarzy stawiany jako pierwszy założyciel państwa Litewskiego; przybycie jego oznaczają raz w pierwszym, drugi raz w czwartym wieku po Chrystusie. Narbutt, powstając przeciwko tym, którzy uważają postać Palemona za zmyśloną, mówi, że imię jego dotąd przetrwało u ludu litewskiego. Pod miasteczkiem Średniki, *Szeradzia* po litewsku, niżej ujścia rzeki Dubissy, znajduje się odłączona od innych góra okrągła, na której jest usyp, czyli ślad horodyszcza starego: ta góra nazywa się dotąd *Palemonii Kalnas*, góra Palemonowa. Wieśniacy opowiadają wiele o nim powieści, przedstawiając go jako bohatera ubóstwionego. (Ob. *Dzieje starożytne narodu litewskiego* Teodora Narbutta, tom I, Wilno, 1835 roku). *K. Wl. W.*

Palencyja, w starożytności Pallantia, miasto główne prowincyi należącej do królestwa Leon'u w Hiszpanii (liczącej 81½ mil kw. powierzchni i 180,000 mieszkańców), nad rzeką Carrion, połączoną w blizkości miasta z wielkim kanałem kastylskim, otoczone murem, zbudowane w starym stylu gotyckim, lecz podupadłe. Siedlisko władz prowincyi i biskupa, ma wspaniałą katedrę św. Antolina, 5 kościołów parafijalnych, 11 klasztorów, pałac biskupi, dwa szpitale, 21 domów miłosierdzia i przytułku dla biednych, kollegijum, seminaryjum biskupie i 12,000 mieszk., trudniących się rękodziełami sukna i innych wełniaków, kapelusznictwem, garbarstwem i wyrobem broni, oraz handlem i uprawą wina.

Palendra, ubiór księży katolickich, toż samo co rewerenda. Palendrą nazywano za czasów Jana Kazimierza suknię zwierzchnią niewieścią z sukna lub axamitu, którą zwykle wyszywano haftem srebrnym i podbijano drogim futrem, jak sobolami lub gronostajami. *K. Wl. W.*

Palenie się ciał, ob. *Ogień*.

Paleografija, umiejętność otwierająca nam zrozumienie wszystkich (graficznych) pisanych i rysowanych pomników; ma nietylko nauczać czytania pism starożytnych, lecz zarazem rozbierać ich części składowe, badać ile możności, źródła każdego pisma i po części wystawiać zmiany, jakim jedno i toż samo pismo w przeciągu kilku wieków uległo, oraz wskazać te zboczenia, które kilka spokrewnionych sposobów pisania ucierpiało, po odłączeniu się od wspólnego szczepu języka. Taką jej definicyją podaje Koppe, pierwszy paleograf niemiecki. Obrębem przeto paleografii są wszystkie pisane pomniki; jednak odróżniają tę umiejętność od dyplomatyki tem, że ostatniej przyznają pisane, wyższém zatwierdzeniem opatrzone źródła, nowszych dziejów państw od V wieku. Paleografija winna swe ustalenie na stopie umiejętności Bernardowi Montfaucon, który dziełem swojem: *Paleographia graeca*, dotychczasowym niepewnym postępowaniom nadał prawidła; lecz exemplarz tego dzieła, zbogacony licznemi przypisami przez d'Anse de Villoisson wkrótce po tegoż śmierci znikł bez śladu. Barthelemy, autor podróży Anacharsysa, wydał na tej podstawie nowe dzieło: *Essai d'une paléographie numismatique*, a przez to postawił paleografiją semityczných języków na stanowisku klassycznem. Hegel w swoich paleograficznych fragmentach: *Ueber die Schrift der Hebraeer*

und Griechen (Berlin, 1816), oraz Hartmann w dziele: *Untersuchungen über asiatische Denkmäler*, zbogacili tę umiejętność. Największą trudność sprawują skrócone sposoby pisania, znane w łacińskich dokumentach pod imieniem *tyrońskich nót*, których używano do dziesiątego wieku. Po wielu mniej szczęśliwych usiłowaniach, bystrość Koppa rozwiązała ją w sposób zadziwiający. Profesor Hase w Paryżu, wykładając w szkole żyjących języków wschodnich język nowo-grecki: zwykł także objaśniać paleografiją greckich rękopismów i zachęcać do nauki, której we Francyi, od czasu Benedyktynów z St. Maur, ze szczególnem oddają się zamiłowaniem; to spowodowało i w Niemczech większe w niej upodobanie: jednak zbywa jeszcze na dziele, któreby przedstawiało jednym rzutem zasady tej umiejętności. W Velasqueza i Buriela, *Paleografia española*, w Joachyma dziele: *Einleitung zur deutschen Diplomatik* (Halle, 1785), oraz *Alter Beitrag zur praktischen Diplomatie für Slawen*, znajdują się rozrzucone materyje, których zastosowania nauczył Kopp w swojem dziele: *Bilder und Schriften der Vorzeit*. W dokładnem i sumiennem przedstawieniu, mało kto wyrówna temu mistrzowi w sztuce czytania. Wychodzące w Berlinie: *Corpus inscriptionum*, przez Boekkera, pozwala spodziewać się obfitego plonu dla pism na kamieniu wykonanych. *F. H. L.*

Paleologowie, nazwisko ostatniej na tronie bizantyńskim panującej dynastyi, której pierwszym założycielem był *Michał VIII Paleolog*, od 1260 r. cesarz Nicei, a następnie cesarz Wschodni (ob. *Cesarstwo Wschodnie*). Michał Paleolog pochodzący z jednej z najznakomitszych familij bizantyńskich, w czasie małoletności Jana Laskarysa otrzymał rejencyję państwa, w czasie której pozbawiwszy sierotę tronu i oczu, kazał na jego miejsce ogłosić siebie cesarzem. Odbył kilka szczęśliwych bardzo wypraw do Grecyi i Archipelagu, wchodził w układy z Turkami i Bulgarami, usiłując koniecznie znieść schizmę rozdzielającą Kościół wschodni od Kościoła zachodniego. Umarł w 1282 r. podczas wyprawy na Turcyję. Po nim objął tron syn jego *Andronik II*, urodzony 1258 r. Panowanie tego cesarza odznaczało się wielą najazdami Turków, oraz innych barbarzyńskich narodów, zapobiegając czemu i chcąc okupić pokój, obarczał kraj znacznemi podatkami, fałszował monety, osłabiał handel i marynarkę, aż w końcu złożony z tronu 1328 r. przez wnuka swego Andronika III, zakończył życie w klasztorze 1332 roku — *Andronik III*, urodzony 1295 r. z Michała Paleologa, syna Andronika II, panował w początku wspólnie z dziadkiem swoim (1325 r.), lecz odtąd usunąwszy starego cesarza do jego pałacu, rządził już sam. Waleczny żołnierz, był również prawdziwym ojcem swego ludu, dbał o jego dobro i pozmniejszał znacznie podatki. Umarł 1341 r. uwielbiany przez swoich poddanych. — *Jan V*, w młodym bardzo jeszcze wieku wstąpiwszy na tron konstantynopolitański (1341 r.), w początku był tylko z nazwiska cesarzem, gdyż opiekun jego Jan Kantakuzen przywłaszczywszy sobie zupełną władzę, odsunął go nawet od tronu. Po niejakim jednak czasie zrzekł się rządów, a Jan V powrócił do władzy. Za jego panowania, Turcy najechali Tracyję, a Jan Paleolog nie stawiając żadnego oporu, układał się z Amuratem. Panowanie jego było długie i nieszczęśliwe. — *Andronik IV*, syn jego starszy, przypuszczony do panowania 1355 r. przez ojca swego Jana V, którego chciał złożyć z tronu, a który zmusił go później do zrzeczenia się władzy i ustąpienia praw swoich młodszemu bratu Manuelowi (1373 r.), umarł na wygnaniu. — *Manuel* czyli *Emanuel* nastąpił po ojcu swoim Janie V 1391 r., zdoławszy uciec z dworu sułtana Bajazeta, gdzie zostawał jako zakładnik. Pod rządem jego Konstantynopol dwa razy był oble-

gany, pierwszy raz przez Bajazeta, który się cofnął by stawić czoło Tamerlanowi, powtórnie przez Amurata, zmuszonego również odstąpić, walcząc z współzawodnikiem swojego tronu. Manuel umarł 1425 r., licząc 77 lat wieku. Był ojcem Jana VI i Konstantyna XI. — *Jan VI*, przypuszczony do władzy 1419 r., panował później sam od 1425 — 1448. Niepokojony przez Turków, udał się o pomoc do monarchów katolickich, w zamian czego zezwolił na połączenie Kościoła greckiego z łacińskim, i akt unii tych obu Kościołów, podpisany został we Florencyi, na soborze 1439 r., lecz poddani jego oparli się temu związkowi, a on nie otrzymał dla siebie, jak tylko bardzo mało znaczącą pomoc. — Ostatni z Paleologów był *Konstanty XI*, który 1453 r. podczas wzięcia Konstantynopola przez Machometa II, zginął chwalebną śmiercią bohatera. Jedna z linij Paleologów panowała także od 1306—1533 r. w Montferrat — *Andrzej Paleolog*, ustąpił praw swoich do cesarstwa Wschodniego królowi francuzkiemu Karolowi VIII. We Francyi znajdują się jeszcze dotąd potomkowie Paleologów. *F. H. L.*

Paleontologija, ob. *Skamieniałości*.

Paleostom (po grecku, *dawne ujście*), jezioro w gub. Kutaiskiej (w kraju Kaukazkim), w pobliżu morza Czarnego, na południe od ujścia rzeki Rijonu, ma obwodu $3^1/_7$ do $4^1/_7$ mil, głębokość jego 10 sążni nie przenosi. Brzegi są nizkie, bagniste, pokryte topieliskami, porosłe turzycą (Carex) i sitowiem, w niektórych zaś miejscach gęstym lasem. Dno muliste, woda ma kolor zielonawy, smak cierpki, trąci zgnilizną i wcale do picia niezdatna; w czasie silnych burzy, smak wody staje się gorzko-słonym. Podczas lata, powierzchnia jeziora pokrywa się wodnemi roślinami i przedstawia zieloną równinę. Jedynemi na tém jeziorze żeglującemi statkami są tak zwane kajuki, do połowu ryb używane; poławiają się tu różne ryb gatunki, szczególniej łososiopstrągi. Do jeziora wpada rzeczka Piczora, początek biorąca z gór Toleba, w niewielkiej odległości od granic Imeretyi, Mingrelii i Guryi; z jeziora wypływają rzeczki Koparcza i Dedoberi, które się łączą z rzeką Mołtakwą, do morza Czarnego wpadającą. *J. Sa...*

Palermo, miasto stołeczne wyspy Sycylii, położone nad północnym tejże brzegiem przy małej zatoce; bardzo regularnie zbudowane, w kształcie amfiteatru i dobrze ufortyfikowane, jest miejscem rezydencyi gubernatora generalnego i arcybiskupa. Piękny plac zamkowy, oraz drugi della Marina, nad portem, większą zwracają uwagę, jako też i dwie główne długie ulice Cassaro czyli Toledo i Mocqueda, przecinające się w środku miasta, tworząc plac ośmioboczny, nazwany Piazza Villena. Inne ulice są prawie wszystkie ciemne, wązkie i kręte, a wiele domów zachowało jeszcze pozór mieszkań maurytańskich. Port, do którego wchodzi rocznie przeszło 500 cudzoziemskich okrętów, osłonięty dwoma mocnemi zamkami, utrzymuje regularną kommunikacyję żeglugi parowej z Messyną, Neapolem, Maltą i Marsyliją. Ludność zaś wynosząca dawniej 200,000, zmniejszyła się dziś do 180,000. Główniejszemi gmachami są: pałac królewski, złożony z wielu części zabudowań, architektury różnych wieków, arcybiskupstwo, ratusz, klasztor ś. Klary, dawny dom pojezuicki, katedra ś. Rozalii, nazywana także Madre Chiesa, gdzie się znajdują grobowce dwóch cesarzów, Henryka VI i Fryderyka II, położony za miastem wielki klasztor kapucyński, mieszczący w katakumbach swoich doskonale zakonserwowane ciała mnichów, dobrze bardzo urządzony dom obłąkanych, uniwersytet założony jeszcze w 1394 r., mający biblijotekę złożoną z 30,000 tomów, w 1845 r. liczył on 38 katedr i 865 uczniów. Obserwatoryjum, nale-

żący do niego zbiór medali i ogród botaniczny, akademiję umiejętności, oraz wiele rozmaitych fabryk, jako to: jedwabiu, wyrobów złotniczych, drobnych przedmiotów z żelaza i stali i t. p., ma także wielką liczbę garbarni, blach, wosku i zakład budowy okrętów. Owoce zaś smażone w cukrze, meble i mozajki, wykonywane z najpiękniejszych kawałków marmuru i agatu, są powszechnie znane i chwalone. Wielki coroczny jarmark ożywia znacznie tamtejszy handel, będący po większej części w ręku Anglików, Genueńczyków i kupców z Liworno, załatwiających działania swoje za pośrednictwem banku i trybunału konsularnego. Palermo uskutecznia zwykle wszystkie przesyłki za granice, większej części płodów sycylijskich, jako to pszenicy, wina, oliwy, suszonych owoców, manny i t. d.; resztę zaś wyspy zaopatruje nawzajem w zagraniczne towary kolonijalne, oraz różne przedmioty fabryczne, odbyt w tamtejszym handlu mające. W okolicach miasta zbierają jedwab nazwany palermskim i wysyłają go surowy. Pomiędzy najpiękniejszemi okolicami, odznacza się szczególniej położona o milę za miastem Monte Pellegrino (starożytna Ereta), góra wapienna, zupełnie naga, mająca 1,410 stóp wysokości, wznosząca się na północno-zachodniej części zatoki. Wielkim kosztem urządzona wijąca się w niej droga, prowadzi do klasztoru i kaplicy w grocie, z grobowcem ś. Rozalii, patronki miasta, cel pielgrzymki mieszkańców, mających dla tej świętej tak szczególne poszanowanie, że w dniu jej imienia z wielkim tryjumfem i processyjami obnoszą jej statuę po ulicach miasta, którego wszystkie domy wspaniale wieczorem oświecają, przytém fajerwerki bez liku i przynajmniej 20,000 świec palących się w katedrze. U stóp gór leży piękny miejski pałac króla neapolitańskiego, nazwany La Favorita.—Palermo, dawniej Panormus, założone przez Fenicyjan, należało w początku do Kartagińczyków, a podczas pierwszej wojny punickiej było główną stacyją ich floty, oraz zimową kwaterą armii. Rzymianie zdobywszy Palermo, utworzyli z niego kolonię: Colonia Augusta Panormitanorum, później dostało się Ostrogotom, a Belizaryjusz poddał ją na nowo cesarstwu Bizantyńskiemu. Saraceni wziąwszy ją szturmem 835 r., umieścili tam swojego gubernatora generalnego, utrzymywanego w Sycylii. W 1072 r. Normandczyk Robert Guiscard stał się panem tego miasta, w którém odtąd koronowali się wszyscy królowie Sycylii, a założywszy tam swoją rezydencyję, zrobili Palermo stolicą wyspy. Dzieliło też ono w przeszłości rozmaite jej losy, pod panowaniem Hohenstaufów, Francuzów, Hiszpanów i t. d. (ob. *Sycylija)*. Było także często niszczone trzęsieniem ziemi, mianowicie w 1693 r., później d. 1 Września 1726 r. i 5 Marca 1823 r. Ferdynand IV, 1799 r. wypędzony przez Francuzów z posiadłości swoich na stałym lądzie, schronił się do Palermo i zamieszkiwał je z malemi przerwami aż do 1815 r. W 1820 r. wybuchnął tam bunt przeciw konstytucyi, którą był nadał sobie Neapol, lecz Neapolitańczycy zdołali go uśmierzyć również jak i powstanie ludowe, wynikłe z powodu okropnych klęsk grasującej tam 1836 r. nadzwyczaj silnej cholery. W Palermo także rozpoczęły się we Wrześniu 1847 r. rozruchy i wielkie oznaki nieukontentowania ludu przeciw postępowaniu politycznemu, któremu kraj dotąd podlegał, d. 12 zaś Stycznia 1848 r. wybuchła już tam stanowcza przeciw rządowi rewolucyja. Od d. 13 Stycznia wszystkie wojska królewskie cofnąwszy się do fortecy Saint-Elmo rozpoczęły bombardowanie miasta, lecz w początku Lutego zmuszone były opuścić swoje stanowisko, a lud wtenczas zniszczył wszystkie fortyfikacyje. Tegoż samego roku, d. 25 Marca odbyło się w Palermo otwarcie sycylijskiego parlamentu. W roku zaś 1849 d. 7 Maja, lud znowu powstał przeciw stronnictwu

umiarkowanych, chcących koniecznie poddać miasto wojskom królewskim, które też istotnie zajęły je d. 15 Maja. Uniwersytet zamknięty podczas panowania tych wszystkich rozruchów, otworzył na nowo bieg kursów swoich, d. 19 Grudnia 1850 r. W r. 1861 Palermo zdobyte zostało na rzecz ogólnej sprawy włoskiej przez Garibaldego i wraz z całą Sycyliją, a następnie i Neapolem wcielone do królestwa Włoskiego. *F. H. L.*

Palestra, z łacińskiego *Palaestra*, wyraz przyswojony u nas, od Nimfy Palestry, córki Merkurego wynalazczyni sporów, oznacza korporacyję czyli liniję obrończą, przywiązaną do trybunałów koronnych w Piotrkowie i Lublinie, jak i w Litwie. Palestrantami u nas zwano mecenasów, adwokatów, patronów i ich dependentów czyli pomocników i pisarzy. Że ogromna była ciżba do palestry, *Volumina Legum* przepisują; „Nieskończoną dawniej liczbę biorących na się imię palestry, umniejszamy na 30 mecenasów, z których każdy za swoich dependentów odpowiada" (VII, 700). Zarazem też *Volumina Legum*, zastrzegają: „Palestrant, bądź mecenas bądź dependent, nie może mieć innego urzędu." Palestranci Piotrkowscy, jak Lubelscy, słynęli zarówno z biegłości prawa, jak umiejetném robieniem szablą i grackiem spełnianiem pucharów wina czy miodu. Istniała palestra od pierwszego powstania trybunałów (ob.) aż do upadku Rzeczypospolitej. Z palestrantów panowie polscy brali na plenipotentów do zarządu ogromnych dóbr swoich i prowadzenia wszystkich interesów. *K. Wł. W.*

Palestrina (Jan Piotr Aloizy czyli Pierluigi da), muzyk i najsławniejszy mistrz starej szkoły rzymskiej, ur. 1524 w mieście Palestrina, niegdyś Praneste, i ztąd także il Prenestino zwany, za młodu wysłany do Rzymu, gdzie aż do r. 1540 śpiewywał w kaplicy watykańskiej jako chłopiec chórowy, a potem jej przełożony. Później uczył się teoryi muzyki od Klaudyjana Goudimel'a (ob.) na wzorach szkoły niderlandzkiej wykształconego. Geniusz jego zupełną zaprowadzając w muzyce kościelnej refomę, wyniósł go wkrótce do rzędu najznakomitszych kompozytorów. Muzyka bowiem w taką wyrodziła się wówczas sztuczność i rachubę, że tłumiąc natchnienie, nękała ducha zamiast go podnosić, to też ojcowie soboru Trydenckiego chcieli ją z Kościoła wyrugować, a przynajmniej z gruntu przerobienie jej zalecić. Otóż czynność tę powierzono Palestrinie. Poprzednio jednak już wydane w r. 1554 dzieło zyskało mu względy Julijusza III i w rok potem miejsce w samej kapeli papiezkiej, które i po Marcellim II (panującym tylko 21 dni) zachował. Następca tego ostatniego Paweł IV znalazł niestosownem, aby śpiewacy papiezcy wbrew dawnemu postanowieniu bywali świeccy i żonaci. Poodsuwał więc takich od obowiązków, a między nimi i Palestrinę, który odtąd służył jako kapelmistrz, to przy kościele św. Jana Laterańskiego, za liche wynagrodzenie, to za lepsze nieco, przy kościele Santa Maria Maggiore (od r. 1561 r.), wreszcie przy kościele ś. Piotra (od r. 1565 r.). Ułożone przez niego (w r. 1560) *Improperia*, dotąd jeszcze w Wielki piątek w Rzymie wykonywane, oraz msza *Ut, re, mi* (1562 r.), zwróciły na niego powszechną uwagę, i dla tego w sprawie muzyki kościelnej, wybrano go jako arbitra niejako jej losów. Palestrina napisał trzy msze stosowne do zadania, wszystkie na 6 głosów, i wykonano je w obecności papieża, kardynałów i wielu znakomitości (d. 19 Czerwca 1565 r.). Podobały się nadzwyczaj, szczególniej trzecia. Dwie pierwsze lubo piękne, zatrącają jeszcze manierą doówczasową kontrapunkcistów; ostatnia (zwana *Missa papae Marcelli*) więcej jest napisaną we właściwym autorowi stylu, później stylem *alla Palestrina* nazwanym, który wkrótce zwycię-

ztwo odniósł nad rozpowszechnionym wówczas po Europie stylem flamandzkim. Po owym dniu pamięnym próby, nie było już więcej mowy o wygnaniu z Kościoła muzyki figuralnej; polecono tylko śpiewakom, aby odtąd zajmowali się takiemi tylko utworami muzycznemi, któreby równie jak owe trzy msze Palestriny, godne były świętości miejsca i przedmiotu. Palestrina zaś mianowany został kompozytorem papiezkim; bo dyrektorem kapeli Syxtyńskiej koniecznie prałat być musiał. Obowiązki te zamienił w r. 1571 (po śmierci Animucii) na sprawowane już poprzednic dyrektorstwo muzyki w kościele watykańskim św. Piotra; a wkrótce potem przyjął zarazem i miejsce dyrektora muzyki przy zgromadzeniu oratorzystów ś. Filipa z Neri (również po tymże Animucia). Od śmierci żony (1580 r.) smutne rad wybierał texta do swoich kompozycyj. Zmarł d. 2 Lutego 1594 r. i pochowany w kościele ś. Piotra. Dotąd jeszcze dzieła jego często we Włoszech są wykonywane, mianowicie corocznie w Syxtyńskiej kaplicy, obok improprii, 8-mio głosowy śpiew *Fratres ego enim accepi* i *Stabat mater*. Słynne są motety do wielkiej pieśni Salomona (*Canticum canticorum*) wydane r. 1584. Liczne dzieła Palestriny mają się znajdować w całym komplecie, tylko w bibliotece papiezkiej; wiele jeszcze jest w rękopiśmie. To co wydane, mniejszą ich część stanowi, a jednak biblijografowie liczą wydanych 15 zbiorów mszy, 7 zbiorów motetów, po jednym zbiorze lamentacyj, hymnów, offertoryów, magnificat, litanij, madrygałów religijnych i światowych. Między motettami jeden zbiór ofiarowany został Andrzejowi Batoremu. Pomiędzy wydanemi za życia swego pracami swemi, mieścił niekiedy Palestrina drobne prace swych synów (mniejszej bez porównania wartości), których miał 4-ch, także kompozycyi się oddających; a z tych jeden go tylko przeżył, i wydał niektóre dzieła ojca. Wydawnictwem podobnem zajmował się także nowszemi czasy Baini. Porównaj Baini'ego: *Memorie storiche della vita e delle opere di Giov. Pierluigi da P.* (2 tomy, Rzym, 1828 r.), Kiesewetter'a i Winterfeld'a *Leben u. Werke* i t. d. (Lipsk, 1834, Wrocław, 1832 r.), Sikorskiego *Historyja muzyki* (w *Ruchu muzycznym* 1861 r. N. 36).

Palestyna. Nazwisko Palestyny używane powszechnie u Arabów, pochodzi od imienia, które Stary Testament nadaje zawsze krajowi Filistynów (II *Mojżesz* 15, 14; *Psalmy*, 60, 10; *Izaj*. 14, 29). Józef Żydowin używa go także, ale jedynie w znaczeniu pierwotnem i ograniczonem, gdy u Rzymian owej epoki prawie cały kraj Żydów był już nazywany Palestyną, jak o tém przekonywają monety bite pod Wespazyjanem i Tytusem. Dla Ptolemeusza Palestyna jest synonimą Judei, i w tém ogólnem znaczeniu używa jej większa część późniejszych pisarzy greckich i łacińskich. Od czasu krucyjat czyli wojen krzyżowych nazwisko to było prawie wyłącznie w użyciu u chrześcijan, Żydów i mahometan. Biblija używa następujących nazwisk: Chanaan, ziemia Izraela, ziemia Hebrejczyków, ziemia Jehowy, ziemia Święta, ziemia Obiecana. Od czasów panowania rzymskiego pospolitem nazwiskiem Palestyny było Judea. Palestyna leży między 52 a $54\frac{1}{2}$ st. długości wschodniej, a 31 i $33\frac{1}{2}$ szerok. północnej. Największa jej powierzchnia, od północy ku południowi, obejmuje 31 mil (ś. Hieronim już tak rachował); od wschodu ku zachodowi, licząc i wschodnią część Jordanu 20 mil; ogółem 460 do 470 mil kwad. Jej powierzchnia zatém jest taka jak Szwajcaryi, lub trzecia część Bawaryi. Owoż w ogólności według rozkazów, jakie sam Mojżesz wydał co do granic przy których zatrzymać się miały podboje Hebrejczyków, granice Palestyny rozciągały się, na zachód aż do brzegów morza Śródziemnego, któ-

re mają tylko mil kilka szerokości i które całemu krajowi nadały imię ziemi pobrzeżnej przez Izajasza na północ morza Śródziemnego (na północ Sydonu) przez Hamath aż do Hazar-Enan; na wschód Hazar-Enan do jeziora Genezareth; potém wzdłuż Jordanu, aż do południowego krańca morza Martwego; na południe morza Martwego, ku zachodowi, aż do ujścia rzeki Egiptu (dziś Wady el Arisz). Ziemia wschodnia Jordanu rozciągała się na północ aż do Hermon, na wschód aż do Salcha, ztąd ku zachodowi (Rabbath-Ammon wyłączywszy) i południowi aż do Arnon. Palestyna jest krajem górzystym; główną z gór jest Liban. Z Libanu i Anty-Libanu ciągną się dwa łańcuchy równoległe, które przerzynają cały kraj od północy na południe, aż do Arabii Skalistej. W górach Palestyny, zwłaszcza na zachodzie, grunt jest kredowy; kamień wapienny mięsza się tu z krzemionką; na północo-wschód jest formacyi bazaltycznej; bazalt pokazuje się tylko w częściach odosobnionych z tej strony Jordanu. Wysokość gór jest średnia, na południe podnosi się do 8,000 metrów, koło Sichem zniża się do 566 metrów i więcej jeszcze ku dolinie Esdrelon; podwyższa się w Galilei, a na Libanie ma 3,334 metrów. Góry zawierają w sobie kopalnie; znajduje się sól lodowata, siarka i asfalt w morzu Martwém. Góry celniejsze są: z tej strony Jordanu góra Neftali, Karmel, całkiem odosobniona; o dwie mile na południo-wschód ztąd, wznosi się góra Thabor na dolinie Esdrelon; o dwie mile od wzgórza, góra Błogosławieństw, na której, według podania, Zbawiciel miał kazanie na górze; góra Efraim, w pokoleniu tegoż imienia, do której należą góry Hebal, Garizim, Gelboe, góra Judy, na południe tego kraju, zwana także pustynią góry, albo pustynią Judy, która przed podbojem Izraelitów zwała się górą Amorrejczyków. Do tego łańcucha należą góry okolic Jeruzalem, góra Oliwna, Syon, Moryja i t. d. Liczne jaskinie są w tych górach. Wymieniają pustynie Engaddi, Thekoa, Maon, Siph. Na północy znajdują się góry: Hermon, pasmo Auranitydy, Abarim naprzeciw Jerycho, gdzie umarł Mojżesz i wiążące się z nią góry Nebo, Peor i Pisga. Te dwa łańcuchy gór obejmują wielką i żyzną dolinę Jordanu, której różne części są: dolina Esdrelon, dzieląca całą strefę gór na dwie połowy nierówne: jednę mniejszą, na północ, Galileę; drugą większą, na południe, Judeę, właściwie nazwaną z górą Efraim, równinę albo pole Jerycho, pole Moab, naprzeciw poprzedzającego, na wschód Jordanu, urodzajne pole Saron, bogate w kwiaty, między Tyberyjadą, a górą Tabor, inne tegoż nazwiska, między Cezareą a Joppe; dolina Hinnom; na południe, dolina Cedron, dzisiaj dolina Jozafatowa, na wschód Jeruzalem i dalej ku Betleem, dolina Refaim i t. d. Główna rzeka w Palestynie Jordan, przyjmuje w siebie pomniejsze przytoki. Wody Jordanu tworzą kilka jezior: najprzód jezioro Merom; o dwie mile dalej ku południowi jezioro Genezareh albo Tyberyjadzkie i jezioro Asfaltyckie czyli morze Martwe. Palestyna szczególniej jest bogata w różne rodzaje zboża, jako to: pszenicę, jęczmień, kmin, tudzież rośliny strączkowe: groch, soczewicę. Z drzew i krzewów najwięcej były szacowane: wino, drzewa figowe, oliwne, migdałowe; dość powszechna była sykomora albo figa Adamowa, rodzaj jaworu, cedr, platany, cyprysy, dąb, akacyja, palmy. Zwierzęta domowe czyli bydło, bawoły, owce, kozy, wielblądy, osły, konie. Zwierzęta drapieżne: lwy, niedźwiedzie, rysie, wilki, dziki, lisy. Klimat jest zdrowy, zwłaszcza w dolinie Jordanu, zasłonionej od wiatrów i gdzie panuje gorąco zwrotnikowe. Choroby nie są tu długotrwałe; wyliczają je V-te księgi *Mojżeszowe (Deuter.* 28, 22). Ludność była tu bardzo liczna, za Dawida wynosiła **1**,300,000—**1**,530,000 zdolnych do noszenia broni czyli ogółem przeszło pięć

milijonów. Abraham otrzymał ten kraj bezpośrednio od Pana Boga i stał się ojcem rodu Hebrejczyków czyli Żydów. Dzielili się oni na dwanaście pokoleń, które wyszły z Egiptu i zawojowały ziemię Chananejską. Pokolenia były: Asser, Neftali, Zabulon, Issachar, Manasse, Efraim, Dan, Benjamin, Juda, Symeon, Ruben, Gad. Po śmierci Salomona, Palestyna podzieliła się; dwa pokolenia Judy i Benjamina pozostały wierne prawemu królowi, pod nazwiskiem królestwa Judzkiego; dziesięć zaś innych oddzieliło się i utworzyło królestwo Izraelskie albo Efraim. Po wygnaniu, w czasie panowania perskiego, kraj podzielił się na wiele powiatów, a każdy był rządzony przez naczelnika; Jeruzalem miało takich dwóch. Za panowania rzymskiego, Palestyna dzieliła się na następujące prowincyje: Galilea, która była główną widownią działań Jezusa Chrystusa i dla tego nazywano go Galilejczykiem; Samaryja (ob.), Judea, Perea, którą składały sześć części: Trachomityda (ob.), Iturea, Gaulantyda, Auranityda, Batanea, Perea właściwa. Pod Rzymianami Palestyna stanowiła część Syryi. W początkach V wieku, przy nowej organizacyi cesarstwa, podzieloną była na trzy prowincyje. Ostateczne spustoszenie tego kraju, było skutkiem ostatniego buntu Żydów przeciw Rzymianom, pod wodzą Bar-Kochesy, około tysiąca znaczniejszych miejscowości zburzono; większa część mieszkańców wyginęła; reszcie wzbroniono mieszkać w Jeruzalem; raz tylko do roku pozwolono im za opłatą wysokiego podatku, płakać na zwaliskach świętego swego grodu. Konstantyn pobudował liczne kościoły w Jeruzalem i innych miejscach świętych. Przy podziale imperyjum r. 395, Palestyna dostała się cesarzowi wschodniemu. W r. 615 Kozroes, król perski, zawojował Syryję i zdobył Jeruzalem szturmem. Heraklijusz wypędził Persów r. 626. Niedługo potem Palestyna i Syryja podbite były przez Omara pod panowanie Arabów (636) i zostawały pod niem aż do krucyjat czyli wojen krzyżowych, za których powstało królestwo Jerozolimy (r. 1099), któremu koniec położył Saladyn r. 1182. W r. 1290 wraz z Akrą upadło ostatnie przedmurze chrześcijańskie w Palestynie, a Jeruzalem dostało się w moc sułtanów Egiptu. W roku 1517 sułtan turecki Selim wkroczył do Palestyny. W czasach najnowszych nieszczęśliwy ten kraj był widownią krwawych wojen między Mehmetem-Ali a Portą Ottomańską. Chrześcijanie w Palestynie składają około pół milijona dusz, do których liczą się Grecy niennici, tworzący większość, pochodzenia arabskiego; mają dwóch patryjarchów antyocheńskiego i jerozolimskiego i 16 biskupów; Grecy unici, pod zwierzchnością patryjarchy Damaszku; Maronici, Syryjczycy albo Jakobici, katolicy syryjscy, mający parochije w Alepie, Damaszku, Dżebel-en-szeik, dwa małe klasztory na górze Libanu. Ormijanie w szczupłej liczbie, mają patryjarchę w Jeruzalem; katolicy ormijańscy, których patryjarcha mieszka w klasztorze Bzumar, na Libanie; łacinnicy, w małej liczbie; protestanci, mają od r. 1831 biskupstwo anglikańsko-pruskie w Jeruzalem. Niemasz może kraju, któryby posiadał tyle monografij, opisów podróży, przewodników, co Palestyna (ob. *Ziemia święta*). Do celniejszych liczą się Józefa Żydowina, *Starożytności żydowskie*, a zwłaszcza księgi 11—20. Najzupełniejszy i najwierniejszy opis z czasów nowożytnych jest Robinsona i Smitha, pod nazwą *Palestyna i południowe przygraniczające do niej kraje* (5 tomów; Halla, 1841); Raumera, *Palästina* (Lipsk, 1850; wydanie 3-cie); Ritter, *Erdkunde* (część 15 i 16, Berlin, 1851); Rosenmüller, *Geografija Biblijna*; Bochart Sam., *Geographia sacra*; Allioli, *Archeologija biblijna*. W języku polskim posiadamy opisy Palestyny w *Podró-*

żach do Ziemi świętej Mikołaja Radziwiłła, przezwanego Sierotką; Drohojewskiego, zakonnika; arcybiskupa Hołowińskiego (ob.)Gust. Mana. *L. R.*

Palet, z francuzkiego: karta drukowana, lub pisana z nakazem opłacenia jakiej należytości rządowej lub też naznaczająca w jakim domu kwaterę dla żołnierzy.

Paletki, ozdoby ze złota, srebra, jedwabiu, któremi niewiasty nasze przystrajały nietylko kapelusze i suknie ale i trzewiki swoje.

Paleta, u malarzy, deszczułka, na której malarz układa farby gdy niemi ma malować, czy to wodne, czy olejne. Palety bywają i z kości słoniowej.

Palędzie, jezioro w wielkiem księztwie Poznańskiem, w części zachodniej powiatu Mogilnickiego położone.

Palffy z Erdöd, wielce rozgałęziona książęca i hrabiowska rodzina węgierska, wywodząca ród swój od hr. Konrada Altenburg'skiego, r. 1028 posła cesarza Konrada II do Węgier. W XII już stuleciu, rozszczepiła się ona na dwie linije Konth i Herdervar; *Paweł II*, syn Pawła Konth, pierwszy przybrał nazwę Palffy (t. j. syn Pawła) a prawnuk tego Paweł III po pojęciu w małżeństwo Klary z Cserna dziedziczki rodu Erdöd, dodał to ostatnie miano do swego nazwiska. Istotnym wielkości domu fundatorem był *Mikołaj II* urodzony r. 1552, najmłodszy wnuk Pawła III, który się odznaczył w wojnach z Turkami i zmarł r. 1600. Syn jego *Stefan II* z przydomkiem stracha na Turków, walczył przy królu przeciw Betlem-Gabor'owi i wyniesiony był, do godności hrabiowskiej r. 1634. *Mikołaj III*, syn poprzedzającego (urodzony 1634, zm. 1679) pozostawił dwóch synów, Mikołaja IV i Jana IV, którzy rozdzielili ród na dwie główne linije. Starsza linija Mikołajewska, r. 1720 na trzy znowu rozłupała się gałęzie 1) Starsza z nich, której fundatorem był Mikołaj VIII, w r. 1807 podniesioną została do godności książęcej, w osobie Józefa Franciszka Palffy (zm. 1827 r.); obecnie głową tej linii jest książę *Antoni Karol* urodzony 1793, od r. 1821—28 poseł cesarski przy dworze saskim. 2) Średnia linija której protoplastą był hr. *Leopold* urodzony 1716, od r. 1760 generał feldmarszałek, od r. 1765 generał komenderujący w Węgrzech, zmarł r. 1773; obecnym linii tej reprezentantem jest hr. *Ferdynand Leopold* urodzony 1807 r. 3) Młodsza linija ugruntowana przez hr. *Rudolfa* (zmarł 1768 r.) na dwie znów rozszczepiła się gałęzie w osobach dwóch jego synów: Jana (zmarłego 1794 r.) i Rudolfa (zmarłego 1802 r.); głową pierwszej i seniorem domu był hr. *Jan Karol* urodzony 1776, głową drugiej hr. *Józef* urodzony r. 1810. Ze stryjów ostatniego, jest hr. *Jan Karol* urodzony r. 1797 feldmarszałkiem-porucznikiem, hr. *Aloizy* urodzony 1801 był do r. 1848 gubernatorem Wenecyi. Na czele młodszej, janowskiej linii głównej, stoi obecnie hr. *Jan Franciszek* urodzony 1829, syn hr. *Franciszka Aloizego Meinharda* (zmarłego r. 1852). Praszczur tej linii, hr. *Jan IV* urodzony r. 1659 walczył, w wojnie o dziedzictwo palatynatu nad Renem, brał udział w bitwach przeciw Villars'owi r. 1695 i r. 1701—2 pod ks. Eugenijuszem we Włoszech. W r. 1704 został banem Kroacyi, Dalmacyi i Slawonii, walczył przeciw malkontentom w Węgrzech, zadał im klęskę pod Szemnic r. 1709 i wziął Neuhausel r. 1710. Mianowany feldmarszałkiem, dokonał r. 1711 zupełnego Węgier uspokojenia. W r. 1741 mianowany główno-dowodzącym w Węgrzech, popierał dzielnie wyniesienie na tron Maryi Teressy i zmarł r. 1751. Syn jego hr. *Paweł Karol III* również służył wojskowo, był r. 1754 feldmarszałkiem i zmarł r. 1774.

Palffy (Albert) publicysta węgierski, ur. r. 1813 w Grosswardein w komitacie Bichar'skim, odbył nauki prawne w Debreczynie i przybył r. 1842 jako adwokat do Pestu, gdzie się oddał piśmiennictwu. Pierwsza jego powieść *Egy magyar millionair* (2 tomy, Pest, 1845 r.) małą na siebie zwróciła uwagę; druga za to *Fekete könyo* (2 tomy, Pest 1847 r.) chlubne mu zyskała imię, jak niemniej nowelle ogłoszone w czasopismach *Divatlop* i *Eletkepek*, a które cechuje język świetny, duch wynalazczy i wzorowa charakterystyka. Od r. 1847 współpracownik czasopisma *Pesti Hirlap*, coraz bardziej ku politycznemu rzucał się dziennikarstwu i po wybuchu wypadków marcowych roku 1848 założył osobny dziennik pod tyt.: *Marczius fizenötödike* (Piętnasty marca), które wkrótce stało się ewangelliją młodzieży stronnictwa radykalnego a upowszechniwszy się po kraju, znakomity wywierało wpływ na umysły w ciągu rewolucyi węgierskiej. Surowa chłosta próżniactwa, niedołęztwa i połowiczności, stanowcza i jawna napaść na upadłe w opinii osobistości, język popularny a jednak świetny, lekkość i łatwość wysłowienia francuzka, nie bez angielskiej uszczypliwości i węgierskiej rubaszności, tworzyły tkaninę treści owego pisma, coraz otwarciej z Austryją i monarchizmem skłóconego. Rząd też węgierski, znalazł w nim r. 1848—49 niezmordowanego poplecznika i urzędem go obdarował. Że jednak po zajęciu Budy przez Austryjaków czynność rządu ostygła, więc Palffy na nowo w szeregach oppozycyi sarkać począł na działania rządu aż dopóki Szemere w Lipcu 1849 nie zamknął dziennika i samegoż redaktora nie uwięził. Uwolniony dopiero w Szegedynie zniknął on odtąd z widowni publicznej. Przyjaciele jego wydali pozostawione przezeń w Peszcie pisma pod tyt.: *Egy földörfutó tatrahagyott novellai* (2 tomy, Pest, 1850 r.).

Pâli, jestto nazwa świętego języka Buddystów, znacząca tyle co Miara, czyli mowa dająca rozmiary, skalę. Język Pali, pod względem grammatycznym i słownikowym najbliżej ze Sanskrytem spokrewniony, jest odeń miększym i mniej rdzennym; ma się on do sanskrytu, jak mowa dolno-niemiecka do górno-niemieckiej, lub ruska do polskiej. Pierwotną jego ojczyzną była prowincyja Magadha w północnych Indyjach, gdzie się miał narodzić Budda. Wcześnie stał się język Pali piśmiennym i najdawniejsze ze znanych w Indyjach nadpisów w tym są wyrażone języku; missyjonarze buddyjscy zanieśli go daleko na zachód i ztąd spotykamy go na monetach indo-baktryjskich i innych pomnikach panowania greckiego w głębokiej Azyi. Gwałtowne wytępienie buddyzmu w Indyjach spowodowało wygaśnięcie mowy Pali jako języka żyjącego; liczne jednak nim pisane księgi uratowali kapłani chroniący się do Ceylon, Birma i Siam, gdzie tradycyjonalnie język ten zachował się przez wieki. Porównaj Lassen'a i Bournouf'a *Essai sur le Pali, ou langue sacrée de la presqu'île au-delà du Gange* (Paryż 1826 r.), Clough'a *A compendions Pali grammar with a copious vocabulary* (Colombo, 1824). Literatura Pali obejmuje wszelkie gałęzie wiedzy indyjskiej; głównie przecież zajmuje się ona religiją i filozofiją buddyzmu, niemniej życiorysami świętych buddyjskich, na wieloraki opowiedzianemi sposób. Grubo-tomowy kanon pism świętych na trzy dzieli się części *(pittaka)*, z których pierwsza zawiera dzieła o liturgii, kulcie religijnym i t. p., druga dzieła o moralności, dogmatyce, prawodawstwie i t. d., trzecia rozliczne pisma o metafizyce, świętych legendach i t. p. W ogóle, mało dotąd z tego wydano; tu należą *Kammavâkya, liber de officiis sacerdotum Buddhicorum* (wydane przez Spiegel'a w Bonn, 1841 r.) i *Anecdota Palica* (p. Spiegel'a, Lipsk, 1845 r.), pojedyncze legendy

i metafizyczne obejmujące rozprawy. Oprócz tego literatura ta posiada kilka dzieł historycznych nie pośledniej wartości. Najważniejszem z nich jest *Mahavansa* przez *Mahânâma thera*, czyli kronika Ceylon'u od najdawniejszych czasów aż do epoki życia autora (432 r. przed Chr.); rozmaici potem autorowie przedłużyli dzieło to aż do r. 1756. Wydanie jej z przekładem angielskim rozpoczął Tournour (Candy, 1837 r.). Najobfitszy zbiór rękopisów Pali posiadają biblijoteki w Paryżu, Londynie i Kopenhadze. Porównaj Westergaard'a *Catalogus codicum manuscriptorum Indicorum bibliothecae Havniensis* (Kopenhaga, 1846 r.).

Palica, kij używany przez lud nasz w miejsce laski. Palice mazowieckie sławne były w dawniejszych czasach: nabijano je krzemieniami, a tak Mazury dzielnie niemi umieli wywijać, że nieraz najlepszych rębaczy rozpędzili; palicom bowiem takim szlifowane nawet szable nie wiele szkodziły.

Palicyn (Abraham), zakonnik troicko-sergijuszowskiego monasteru (o 9 mil od Moskwy), autor dziejów państwa moskiewskiego od zgonu cara Iwana IV Groźnego do wstąpienia na tron Michała Fiedorowicza z domu Romanowych. Palicyn na skutek gniewu carskiego, zesłany był r. 1588 na wyspę Sołowiecką (na morzu Białém), z rozkazem wstąpienia do zakonu w tamtejszym monasterze; cały majątek jego na skarb zabrany; w r. 1594 przeniesiony do monasteru troicko-sergijuszowskiego, gdzie następnie (r. 1606) obrany szafarzem (kelarem). Dzieło jego w rękopiśmie pod różnemi tytułami, znajduje się w wielu tak rządowych jak też prywatnych biblijotekach. W r. 1784 wydane w Moskwie (in-4) pod następnym tytułem: „Skazanije (Opowiadanie) o osadie (oblężeniu) troickaho sergijewa monastyria ot Polaków i Litwy i o bywszych potom w Rossii miatieżach (zaburzeniach). *J. Sa...*

Palicyn (Barlaam), zakonnik czudowskiego monasteru w Moskwie, kronikarz z XVI wieku. Napisał na podstawie latopisów: 1) *Opis oblężenia m. Kijowa przez Tatarów;* 2) *O trzech książętach Kiju, Szczeku i Chorewie* 3) *Sinopsis dziejów Rusi od r. 859—1562*, z dołączeniem traktatów pokojowych, przez pierwszych książąt na Rusi z cesarzami greckimi w IX i X wieku zawartych. Bernard Ribera i Ignacy Kulczycki powołują się na kronikę Palicyna Barlaama, tudzież na jego „Spis metropolitów ruskich," które od Grotiusa mieli sobie udzielone. *J. Sa...*

Palikarowie, stanowią rodzaj zbrojnej milicyi greckiej, której początek jest następujący: w czasie pierwszego najścia Turków na Tessaliją (1453 r.), mieszkańcy rozległych i żyznych jej dolin, najazdom oprzeć się nie mogli; lecz górale Agrafy, Pelionu, Olympu i gór Tessalii, bronieni niedostępném położeniem miejsca a więcej jeszcze wrodzoném sobie męztwem, żyli niezależnie w swych górach, pośród reszty podbitej Grecyi. Zemsta a bardziej jeszcze niedostatek, sprowadzały ich często na uprawne i zamożne doliny. Tak bawiąc się rabunkiem, byli postrachem sąsiadów swoich, zowiących ich Kleftami. Po niejakim czasie Turcy, znużeni ustawiczną wojną z tym ubogim lecz mężnym ludem, weszli z nim w bardzo dogodne dla niego układy. Pozwolili mu rządzić się własnemi prawami, żyć niezależnie i broń nosić, a to za opłatą małego tylko podatku. Wielka część odrzuciła wprawdzie te warunki, lecz daleko większa przystawszy na nie, otrzymała pozwolenie utworzenia krajowej milicyi, której członków armatolami lub palikarami nazywano. Zbrojni ci ludzie zostawali pod rozkazami wodza kapetanos, proestos lub protopalikar zwanego, która godność, jak się zdaje, dziedziczną być musiała. Gdy dywan powierzył rząd paszalików greckich Albanom, głównym ich nieprzyjaciołom,

wówczas palikarowie schroniwszy się w góry, zbrojne gromady nieprzyjazne Turkom tworzyć zaczęli; którzy przez wzgardę znowu nazywają ich kleftami, albowiem nazwa ta pochodzi od wyrazu greckiego *klephtos*, złodziej. Ludzie ci zwykle są uzbrojeni w długą turecką strzelbę, parę pistoletów i kindżał. Rabunek był ich jedynym środkiem utrzymania się, częściej jednakże obległszy jaką wioskę, kazali sobie płacić haracz lub dawać żywność. Za powtórną odmową przysyłali rozkaz na papierze opalonym ze czterech końców. Biada mieszkańcom, gdy tém pismem wzgardzą, natychmiast cała wioska była w ogniu, a po nijakim czasie kleftowie obciążeni zdobyczą, do swoich siedlisk pospieszali. Podobne wycieczki nie były częste, albowiem prości i rubaszni, lecz przytém szlachetni kleftowie, w nagłej tylko potrzebie chwytali się środków gwałtownych. W bitwach palikar potykał się bez porządku i taktyki wojennej, nigdy w szeregu, lecz tu i owdzie rozproszony, polował raczej niż walczył z nieprzyjacielem. Przyczajony za jakąkolwiek ochroną, strzelał; a napadniony z blizka odcinał się pałaszem lub sztyletem. Zginąć w boju, było najpiękniejszym dla niego zaszczytem, trupa takiego nazywano ofiarą; umarłego zaś własną śmiercią, w tym języku, prostym trupem mianowano. Dostać się w niewolę i po śmierci zostawić swą głowę w ręku nieprzyjaciół, było dla nich, równie jak i dla bohaterów Iliady, najokropniejszą rzeczą. W pięknie wytłómaczonych *Pieśniach nowogreckich*, przez Alex. Chodźkę, znajduje się wiele szczególnych rysów, charakter tego ludu znamionujących. *F. H. L.*

Palikopa, przydomek dawany świętemu Piotrowi w okowach przez lud nasz, którego święto przypada latem każdego roku. Że najczęściej w dniu tym pioruny biją w pola i palą mendle i kopy zboża ułożone na niwach, ztąd i ów przydomek. *K. Wł. W.*

Palimpsest. Materyjał piśmienny w starożytności, był bardzo rzadki i drogi, dlatego też szukano środków, za pomocą których jednego i tegoż samego pergaminu lub egipskiego papieru, kilkakrotnieby użyć można było; usługa gąbki do ścierania, za czasów Augusta była już znajomą, a nóż do skrobania pergaminu, do głównych narzędzi piszącego należał. Tak więc na starych dawniejszych rękopismach nowe kreślono charaktery; otóż właśnie, te powtórne na pierwszych skreślone rękopisy, noszą nazwę palimpsestów. Szczęściem, wytarte na nich pierwotne pismo, albo dla gołego oka widoczném pozostało, albo też przy pomocy suchych działaczów chemicznych, na nowo wywołane być może. Maji, biblijotekarz przy księgozbiorze Ambrozyjańskim w Medyjolanie, bardzo szczęśliwe zrobił próby, tyczące się wyczytania dawniejszych zatartych charakterów i tym sposobem wartość palimpsestów wysoko podniósł, tak dalece, że rękopisy tego rodzaju nadzwyczaj dziś są poszukiwane, albowiem spodziewać się można iż za ich pomocą, jeżeli nie całkowicie nowe dzieła odległej starożytności, to przynajmniej dopełnienia miejsc braknących w pismach owego czasu autorów, odkryte zostaną. Oczekiwania te w części już usprawiedliwione zostały odkryciem dzieł znakomitego pisarza Tronto (ob. *Tronto Marcus Cornelius)*, oraz wynalezieniem urywków Eurypidesa. Oprócz *Phaëton'u* i reszty dzieła *de Republica* Cycerona ze starożytnych, rękopisy Wieków Średnich, w których wielkie potrzebowanie materyjału piśmiennego niemało dawnych zatracić musiało, bogate źródło do kosztownych odkryć i mnogich poszukiwań przedstawiają pole. *F. H. L.*

Palindromon, wiersz który naprzód i wspak czytany, toż samo znaczy; takim jest np. wiersz, który kładą w usta szatanowi: *Signa te signa; temere me tangis et angis.* *F. H. L.*

Palingenezyja (z greckiego: *palin*, znowu i *genesis*, powstawanie), oznacza dosłownie powtórne narodzenie, czyli przeobrażenie. Używamy tego wyrazu do nazwania przemian, jakim podlegają owady, kiedy np. z gąsienicy stają się poczwarką wcale odmiennej postaci. *F. H. L.*

Palinodyja, odwołanie tego, co kto haniebnego lub fałszywego wyrzekł przeciw drugiemu, mianowicie wierszem. Tak Hesictorus napisał palinodyją owego uszczypliwego poematu na *Helenę*, za który był ślepotą ukarany.

Palinurus, sternik żagli Eneasza, w czasie jego przeprawy do Italii, syn Jazusa, wedle podania, wpadł do morza, niepowstrzymanym zmorzony snem przez bożka snu Morfeusza. Eneasz ujrzał wprawdzie straconego towarzysza w czasie przesuwania się cieniów świata podziemnego przed swemi oczyma, ale tenże Palinurus opowiedział mu, jako wyratowawszy się z toni morskiej, zabitym następnie został przez Lukańczyków na brzegach Niższej Italii. Nawiedzeni potém morową zarazą Lukańczycy, wedle nakazu wyroczni, wspaniały sprawili zwłokom Palinura pogrzeb, dla przebłagania jego cieniów i jeden z gajów świętych czci jego ofiarowali. Nazwę Palinuryjskiego nosi dotąd jeden z przylądków tej okolicy.

Palisander, drzewo z Brazylii pochodzące, dotąd przez botaników nie poznane, które do nas w kłodach dość znacznej grubości bywa przywożone; w stanie świeżym jest popielato-brunatnego koloru z żyłami ciemniejszemi, na powietrzu powoli ciemnieje, staje się brunatno-fijoletowem i właściwy sobie zapach posiada. Z przyczyny gęstości i twardości swojej jest bardzo cenione i bywa przez stolarzy i tokarzy na delikatniejsze wyroby używane.

Palissada, są to pale okopowe, mające długości 8—9 stóp, a 6—7 cali grubości, w kwadrat ociosane, u góry zaostrzone. Wkopują je, już to prostopadle, już pochyło, ściśle jeden koło drugiego, dla ubezpieczenia fortyfikacyj, dla zamknięcia otwartych przystępów okopowych i w ogólności wszystkich łatwo dostępnych punktów. *F. H. L.*

Palissot (Karol de Montenoy), poeta i literat, urodz. się 1730 r. w Nancy. Zdolności jego rozwijały się bardzo szybko; opuścił wkrótce uczoną kongregacyję oratoryjanów i swobodniej zajmował się literaturą a szczególniej poezyją. Namiętny i prędki we wszystkiém, był w 20 roku swego życia małżonkiem, ojcem i autorem dwóch tragedyj. Pierwszej nie przedstawiano na scenie, druga pod tytułem: *Ninus*, nie zyskała oklasków. Wziął się więc do komedyi, więcej jego talentowi i sposobowi myślenia odpowiadającej. Wydał komedyje: *Les Tuteurs* i *Le Barbier de Bagdad;* przedmiot ostatniej wzięty z *Tysiąc i jednej nocy.* Jednakowoż dopiero jego satyryczna komedyja *Le Cercle*, zrobiła wrażenie; wystawia on w niej śmiesznego filozofa, w którym poznano Jana Jakóba Rousseau, co dało powód do żwawych sporów prowadzonych przez filozofów. Palissot wystąpił przeciwko nim w broszurce: *Petites lettres contre de grands philosophes.* Rozjątrzenie zaś doszło do najwyższego stopnia, gdy ogłosił swoją komedyję: *Les philosophes.* Sztuka ta pod względem wynalazku nie ma żadnej wartości, lecz napisana ozdobnie, obfituje w rysy satyryczne; osoby dobrze są odcieniowane, szczególniej uczona filozoficzna dama; kilka scen jest wybornych. Palissot przekroczył wprawdzie granice satyry teatralnej, ale też jego przeciwnicy przeszli wszelkie szranki wstydu i przyzwoitości; najgminniejsze, obelżywe pisma wyszły podówczas z ujmą francuzkiej literatury. Palissot nie ustąpił z placu bitwy, lubo jego przeciwnicy byli straszni i liczbą i namiętnością; nawet samemu Voltaier'owi śmiało stawił czoło jednak ten z niezwykłém umiarkowaniem względem niego po-

stępował. Palissot prowadził dalej wojnę przeciwko encyklopedystom i filozofom w swym poemacie *Dunciade*, pełnym uszczypliwej satyry, który odznaczając się dobrém wierszowaniem i pojedynczemi ustępami, męczy przecież swoją długością. Dzieło jego *Mémoires pour servir à l'histoire de la littérature franç.*, jest najważniejszém ze wszystkich jego prac prozaicznych. Znajdują się w tém dziele trafne uwagi o sztuce i pisarzach dramatycznych; lecz braknie mu nowych i gruntownych spostrzeżeń. Pisma Palissota celują czystością wysłowienia i dobrym smakiem, obfitości zaś wyobrażeń i nowych pomysłów wcale nie zawierają. Rewolucyja pozbawiła go większej części mienia. Mieszkał odtąd w swej małej posiadłości Pantin i pałacu Mazarińskim, gdzie będąc przełożonym nad biblijoteką, miał mieszkanie. Zawsze żywy, dowcipny i wesoły w towarzystwie, doczekał się podeszłego wieku; umarł w Paryżu 1814 r. *F. H. L.*

Palissy (Bernard de), jeden z najwielostronniejszych artystów plastycznych, urodził się na początku XVI wieku w Saintonge czy w Agen we Francyi, był synem rolnika i uczył się rzemiosła gancarskiego. Stopniowo nabył on gruntownych wiadomości w mechanice i chemii i wystąpił jako twórca dzieł lepionych z gliny i jako malarz na szkle. Po dwudziesto-letniej usilnej pracy i zabiegach, pozyskał od dworu tytuł: *Fabricateur des rustiques figulines du roi et de la reine mère.* Wytrwałym będąc hugonotem, wielorakich później doznał prześladowań i zamrzeć nawet miał w więzieniu 1589 r. Najsławniejsze jego obrazy na szkle (dawniej w zamku Ecouen pod Paryżem) przedstawiają baśń *Psychy* wedle Rafaela; małe, ręką jego lepione figurki gliniane, są nieocenionemi w wartości. Ozdoby i arabeski wszystkich jego dzieł należą do najudatniejszych i najbardziej wykończonych stylu odrodzenia. Pisma jego, jakich kilka pozostawił, tyczą się kopania studzien i robót grabarskich przy krynicach i źródlach.

Palitzsch (Jan Grzegorz), chłop, znany z wiadomości astronomicznych, który w czasie wolnym od zatrudnień rolnika pracował nad astronomiją, fizyką i botaniką i nabył w tych przedmiotach obszernych wiadomości. Urodził się w Prohlis pod Dreznem, 1732 roku. On pierwszy w r. 1758 dojrzał na niebie oczekiwaną kometę Halley'a, którą astronomowie w miesiąc później dopiero dopatrzeć zdołali; od tej chwili często był odwiedzany przez uczonych i znakomite osoby. Około r. 1782 współcześnie z Goodrick'iem dostrzegł zmienność peryjodyczną gwiazdy Algol w Perseuszu. Umarł 1786 r.

Palka, *Palla*, dawniej był to obrus albo zasłona jadwabna, do zakrycia całego ołtarza; dziś palką nazywa się białe płótno, naklejone na tekturę, którém kapłan przy mszy świętej nakrywa patenę i hostyję, położoną na kielichu. Wierzch palki może być pokryty materyją jedwabną, byleby nie czarną; nadto nie powinno na palce znajdować się żadne godło śmierci. To wynika z postanowienia kongregacyi obrzędów, d. 10 Stycznia 1850 r.

Pallad (*Palladium*), metal przez Wollaston'a w r. 1803 odkryty w platynie rodzimej, w której zawiera się go $^1/_3$—1 na 100 części. Prawie zupełnie czysty znajduje się w małych ziarnkach w piasku platynowym brazylijańskim. Symbol jego jest *Pd*, równoważnik 53,23 albo 665,47. Własności jego prawie są te same co platyny, lecz jest nieco miększy i giętszy. Ciężar jego właściwy 11,3—11,8. Za rozgrzaniem nabiega błękitnawym kolorem. Rozpuszcza się w kwasie azotnym i wodzie królewskiej. Jod pozostawia na powierzchni palladu plamę czarną, na powierzchni zaś platyny nie pozostawia śladu, dlatego też jod jest najlepszym środkiem do odróżnienia palladu od pla-

tyny. Drutów z palladu zaczęto używać do umocowywania zębów sztucznych; roztworu soli palladu używają w chemii analitycznej na odczynnik dla jodu.

Pallada albo *Pallas*, mała planeta dostrzeżona poraz pierwszy przez Olbersa d. 28 Marca 1802 r. Obieg swój odbywa w dniach 1,686 godz. 2 min. 8; odległość jej od słońca wynosi 2,77, przyjmując odległość ziemi za 1. Mimośród orbity jest 0,269; jej nachylenie 34°37′20.″ Według Schröttera średnica pallady wynosi 3348 kilometrów. Planeta ta, podobnie jak Ceres, często przedstawia się jakby otoczona atmosferą, która rozciąga się na przeszło 700 kilometrów od jej powierzchni i która niedozwala dopatrzyć samej planety. W innych znowu razach obie planety są wyraźnie odznaczone i błyszczą światłem równie czystém jak gwiazdy.

Palladio (Andrzej), znakomity architekt, urodził się z ubogich rodziców d. 30 Grudnia 1518 r., w mieście Vicenza, teraźniejszej prowincyi Weneckiej b. królestwa lombardzko-weneckiego; początkowo przykładał się do rzeźbiarstwa; gdy jednakże sławny Trissino postrzegł w nim zdolność do nauk matematycznych, wziął go z sobą do Rzymu, gdzie się Palladio całkowicie budownictwu poświęcił. Tu zgłębiając tę naukę, pomniki starożytnej architektury za szczególny przedmiot swoich badań obrał, a wskrzesiwszy klassycznego ducha starożytności, znakomite postępy w sztuce budownictwa uczynił i wielce się jej zasłużył. Dowodem tego są jego dzieła o starożytnym Rzymie i jego budownictwie, szczególniej zaś o przywiedzionych wyżej zabytkach. Palladio jest jednym z głównych mistrzów XVI wieku, którzy zbadawszy dzieła budownictwa rzymskiego, jakie tylko w szczątkach już pozostały, nową epokę w tej sztuce stanowią. Pomiędzy wielu budowlami przezeń wzniesionemi, najbardziej na uwagę zasługują: teatr w rodzinném jego mieście Vicenza, zwany *Degli Olimpici*; kościół pod wezwaniem *Sto Georgio Maggiore* w Wenecyi, oraz pałac *Barbaro* w mieście Mestre, delegacyi weneckiej. Oprócz tych i inne miasta, jako to: Udine, Feltre, Padwa, zawierają w sobie mnóstwo pomników świadczących o mistrzowskiej jego znajomości sztuki budowniczej. Jego *Architektura* po raz pierwszy ukazała się w Wenecyi 1570 r. w 4 tomach in folio z tablicami na drzewie rzniętemi; najlepsze jednak wydanie ogłoszone było w Vicenza 1776—83 r. Od tego czasu została wytłómaczoną na francuzki, angielski i hiszpański język, a wydania tych tłómaczeń kilkakrotnie powtarzano. Całkowity zbiór dzieł jego *(Oeuvres complètes)* z uwagami, wyszedł w Paryżu 1827 r. staraniem Chapuy i Amadeusza Beugnot. Palladio umarł w Wenecyi dnia 19 Sierpnia 1580 r., piastując godność architekta rzeczypospolitej weneckiej. Życie jego opisał Tommaso Temanza (Wenecyja, 1763, tomów 4). *F. H. L.*

Palladyjum *(Palladium)*, drewniany obraz bogini Pallady czyli Minerwy, który według podania, z nieba spaść miał do Troi; Ilos znalazłszy go, postawił w oddzielnej świątyni, w nowo zbudowanem mieście. Sądzono że to miasto jest niezwyciężone, dopóki się w niém ten obraz znajduje. Dla usunięcia tej przeszkody wykradli go Odysseus i Diomedes. Rzymianie utrzymywali, że ten obraz przechowywany jest w Rzymie w świątyni Westy. Miano go za taką świętość, iż nawet kapłan najwyższy nie mógł go widzieć; inne także miasta chełpiły się jego posiadaniem. Palladium przeto nazywają dziś wszelką świętość chronioną.

Palladyjusz, urodził się w Galacyi, r. 368, rozmiłowawszy się w żywocie anachoretów żył na pustyni w Nitryi, a później w Tebaidzie. W końcu był biskupem Hellenopolis w Bitynii. W księdze *Historia Lausiaca, sive pa-*

radisus de vitis Patrum, opisał historyję stanu zakonnego, którego sam był naocznym świadkiem i uczestnikiem. Jest to jedno z głównych źródeł dziejów monachizmu. Tłómaczył je na łaciński i na grecki Fronton le Duc (Paryż, 1624 r.). *Historia Lausiaca*, wydrukowana jest w 8 tomie dzieł filologa Jana Meursyjusza, wydanych przez Lané, we Florencyi, 1741—63. *L. R.*

Pallas (Piotr Szymon), podróżnik i naturalista niemiecki w służbie rossyjskiej, urodził się w Berlinie r. 1741, gdzie ojciec jego był lekarzem, poświęcał się medycynie i naukom przyrodzonym, następnie udał się do Lejdy, gdzie mu poruczono uporządkowanie bogatego gabinetu historyi naturalnej Statudera; tutaj miał sposobność zdobyć wiele wiadomości w swoim przedmiocie. Następnie udał się do Anglii i tu uporządkował i rozklassyfikował znakomity zbiór zoologiczny; prace te postawiły go w możności zebrania materyjałów potrzebnych do wydania dzieła: *Elenchus Zoophytorum* (Haga, 1766 roku) i *Miscellanea Zoologica* (1766 r.), które do dziś dnia są bardzo cenione. Udał się powtórnie do Berlina, gdzie się zajął wydaniem dzieła: *Spicilegia Zoologica* (Berlin, 1767—1804 r.). Te rozliczne prace zjednały mu rozgłos w całej Europie, a cesarzowa Katarzyna II ofiarowała mu miejsce w akademii nauk petersburgskiej, i powierzyła kierunek wyprawy naukowej do Orenburga. Udał się w drogę d. 21 Czerwca 1768 r., w towarzystwie Sokołowa, Zujewa i Kiczkowa. Przebiegł najprzód Ural, kraj położony nad brzegami Jaika do Guryjewa i stepy Kirgizów, następnie na wschód Uralu góry Altajskie i okolice Kiachty. Wrócił przez Krasnojarsk, Tomsk, Tarę i Uralsk, przeszedł stepy ciągnące się między Jaikiem i Wołgą i stepy po obu stronach dolnej Wołgi leżące, i po sześciu latach nieobecności, przybył do Petersburga 30 Lipca 1774 roku. Większa część towarzyszy Pallasa upadła pod trudami tej mozolnej i długiej wyprawy, on zaś sam chociaż wycieńczony trudami, podwoił działalność dla uzupełnienia i wydania spostrzeżeń zebranych w tej wyprawie, które ogłosił p. t.: *Reisen durch verschiedene Provinzen des Russischen Reichs in den J. 1768—75* (3 tomy, Petersburg, 1771—76), przetłómaczone na język francuzki przez Gautier de la Peyronie, wydanie drugie, wzbogacone przypisami Langlés'a i Lamarck'a (8 tomów, Paryż. 1794 roku). Materyjały w tej podróży zgromadzone, posłużyły mu do napisania: *Sammlung historischer Nachrichten über die mongolischen Völkerschaften* (2 tomy, Petersburg, 1796—1802 r.), tudzież *Neue nordische Beiträge zur physikalischen und geographischen Erd-und Völkerbeschreibung, Naturgeschichte und Ökonomie* (6 tomów, Petersburg, 1789—93 r.). Ogromne zbiory zgromadzone przez Pallass'a, stanowią jądro muzeum akademii nauk w Petersburgu. W roku 1777 Pallas został członkiem delegacyi do wymierzenia i dokładnej topografii państwa rossyjskiego. W tym czasie zajął się botaniką jako ulubionym przedmiotem i dla zbadania flory Rossyi aż do końca XVIII wieku przedsiębrał ciągłe wycieczki do rozmaitych prowincyj. Dzieło okazałe: *Flora rossica* (Petersburg, 1784—88), którego wydawnictwo zostało przerwane, pierwszym jest owocem tych botanicznych wędrówek, w których nie uszła jego uwagi żadna część nauki natury i człowieka, jak tego dowodzą: *Icones insectorum praecipue Rossiae Sibiriaeque peculiarum* (2 części, Erlangen, 1781—83), które w dalszym ciągu wydawał w r. 1806, *Linguarum totius orbis vocabularia Augustissimae (Catharinae II) cura collecta* (2 tomy, Petersburg, 1786—89; wydanie drugie 4 tomy, 1790—91). W r. 1785 został członkiem zwyczajnym akademii nauk w Petersburgu i w r. 1787 historyjografem kollegijum admiralicyi. Oznajmiwszy życzenie zamieszkania w Krymie, otrzymał od ce-

sarzowej rozległe dobra w najżyzniejszej południowej części połwyspu i od roku 1796 przebywał w Symferopolu, hojnie uposażony. Owocem ostatniej jego podróży, którą w r. 1793 przedsięwziął z Geisler'em z Lipska do Rossyi południowej, a szczególniej Krymu, jest znakomite dzieło: *Bemerkungen auf einer Reise durch die südlichen Statthalterschaften des russischen Reichs in den J. 1793—94* (tomy, Lipsk, 1799 r.). Pobyt w Krymie stał się dla Pallasa nieprzyjemnym z przyczyny bezpraw' Tatarów: po śmierci żony udał się z córką i bratem starszym, który był doktorem medycyny, do Berlina, gdzie umarł 8 Września 1811 r. i część swoich zbiorów kosztownych darował tamecznemu uniwersytetowi. Z liczby wielu pism jego przytoczymy jeszcze: *Species astragalorum* (14 zeszytów, Lipsk, 1800—4).

Pallavicini (Sforza), jezuita, kardynał, syn margrabiego Alexandra Pallavicini, urodził się r. 1607 w Rzymie, z Franciszki Sforza, z książąt Segni, otrzymał u jezuitów stopień doktora teologii i prawa, w r. 1637 wstąpił do ich zakonu, uczył u nich filozofii i teologii. Wsławił się napisaniem *Historyi soboru trydenckiego* po włosku we dwóch, (1656—1657 r.), a następnie we trzech tomach in folio (1664 r.), wymierzonej przeciw *Historyi* Fran. Paolo Sarpi, Wenecyjanina. Pallavicini otrzymał od Alexandra VII papieża kapelusz kardynalski. Wydał także kilka dzieł teologicznych. Umarł r. 1667. Brischar ogłosił w Tubindze roku 1844 po niemiecku sąd w sprawie między Sarpim a Pallavicini'm. *L. R.*

Pallavicino (Opigiusz), nuncyjusz papieski w Polsce, urodził się w Genui 1632 r. w jednym z najstarożytniejszych domów włoskich za Innocentego X, sprawował rządy w miastach papieskich Fabriano i Fermo. Klemens IX mianował go biskupem Spoletto a potém arcybiskupem Efezu i z tym tytułem będąc nuncyjuszem w Polsce w r. 1683 Pallavicino skłonił króla Jana III do niesienia pomocy oblężonemu Wiedniowi. Zawdzięczając tę jego usługę, Innocenty XI dał mu kapelusz kardynalski wraz z urzędem Legata w Urbino i przeniósł na biskupstwo Osimo. Umarł w Rzymie 1700 r. *F. M. S.*

Pallijatywne środki (*palliativa*, z łacińskiego *pallium* płaszcz), wyraz często używany w medycynie na oznaczenie leków łagodzących, których lekarz się chwyta w razach niemożności rozpoznania choroby, albo też kiedy sztuką swoją nie jest w stanie w położeniu chorego sprowadzić zmiany istotnej. Do środków palijatywnych należą narkotyczne, a mianowicie opijum i jego preparaty (morfina i t. d.), belladona, bieluń (datura) i t. d., anestetyczne, jak chloroform, eter; prócz tego stosownie do okoliczności: zimno (lód), ciepło, ciśnienie i mnóstwo innych środków wywierających działanie na ciało lub umysł. W potocznem życiu palliatywami nazywem to, za pośrednictwem czego łagodzimy złe w objawach jego powierzchownych, nie usuwając przez to przyczyny jego zasadniczej.

Pallijusz, *pallium*, część ubioru arcybiskupów katolickich. Początek jej odnoszą do świętego Lina, drugiego następcy świętego Piotra, miała pierwiastkowie formę płaszcza, i to właśnie oznacza wyraz *pallium*. Byłto rzeczywiście płaszcz honorowy, który cesarz Konstantynopola dawał patryjarchom, a ci nosili go podczas wielkich uroczystości, jako znak wysokiej ich godności i rozległej władzy. Od wielu wieków, pallijusz nic nie straciwszy z przywiązanej zawsze do niego wartości, uległ w swej formie wielkim odmianom; a raczej zgoła jest niepodobny temu czém był w początkach, chociaż nie przestał być znakiem honorowym i symbolem godności. Pallijusz dzisiaj jest to

taśma z wełny białej; szeroka na dwa palce, naszywana czarnemi jedwabnemi krzyżykami. Włożona na szyję, ma dwa końce spadające, jeden na piersi, drugi na plecy. Końce te opatrzone są ołowiem, dla większej ciężkości. Pallijusz wyrabia się z wełny baranków najbielszych. Dnia 21 Stycznia, w dzień świętej Agnieszki, zakonnicy klasztoru noszącego w Rzymie imię tej świętej, ofiarują przy *Agnus Dei*, w czasie wielkiej mszy, dwa baranki białe, bez żadnej skazy. Po *Ite, missa est*, kładą je na ołtarzu, jednego od strony epistoły, drugiego od strony Ewangelii, każdego na poduszce z adamaszku białego, oszytej frędzlą i galonem złotym, a celebrujący błogosławi je. Bierze potém te dwa baranki mistrz ceremonii kościoła świętego Jana Lateraneńskiego i w towarzystwie wielu urzędników tej bazyliki, idzie na Watykan, dla złożenia u stóp papieża dwóch baranków: Ojciec święty je błogosławi. Niosą potém te baranki do klasztoru Sakramentek, które je wychowują, przędą ich wełnę i wyrabiają z niej pallijusze. Składają się one na grobie świętego Piotra, przez całą noc, poprzedzającą uroczystość tego apostoła; nazajutrz poświęcone są na ołtarzu świętego Piotra, i posyłane pasterzom, którzy mają prawo je nosić. Przez to papież udziela jako godło ich ucześnictwa, w pewnych określonych granicach, w pełności jego władzy, przypuszczając ich do płaszcza błogosławionego Piotra, który sam nosi, jako następca książęcia Apostolskiego. Tylko patryjarchowie i arcybiskupi otrzymują pallijusz: wszelako niektórzy biskupi są nim ozdobieni, na mocy przywileju do ich stolicy przywiązanego: w tej liczbie znajdują się francuzcy biskupi augustoduneński (Alcuin) i anicijeński (Puy). Na prośbę królowej Brunehildy, papież święty Grzegorz Wielki, udzielił tę łaskę biskupom augustoduneńskim. Niektórzy biskupi otrzymują także pallijusz, jako nagrodę osobistą. I tak, po zarazie domowej w Marsylii, ksiądz de Belzunce, biskup tego miasta, obdarzony został pallijuszem na świadectwo odważnego postępowania w czasie zarazy. Pijus IX przez breve z dnia 4 Maja 1847 r., nadał pallijusz księdzu Chartrousse, biskupowi walentyneńskiemu (Valence), a przez drugie breve z dnia 1 Kwietnia 1851, r., tenże papież udzielił podobnyż zaszczyt księdzu Karolowi Józefowi Eugenijuszowi de Mazenod, biskupowi marsylskiemu, oraz następcom jego na tę stolicę biskupią, pod warunkiem, że prosić będą o to stolicę apostolską. Arcybiskup może nosić pallijusz tylko w obrębie swojej metropolii, a biskup, zaszczycony tą ozdobą, ma prawo nosić ją tylko w swojej dyjecezyi. Papież przeciwnie, nosi pallijusz zawsze i wszędzie, jako piastujący najwyższą władzę i juryzdykcyję powszechną. Pallijusz nietylko jest ubraniem honorowém i oznaką godności; lecz jest także godłem pokory, łagodności, miłości i niewinności. Wyrabiany z wełny i wkładany na ramiona pasterza, przypomina temu kto go nosi, że za przykładem Jezusa Chrystusa, najdoskonalszego dobrego pasterza, księcia i wzoru pasterzy, powinien tkliwie miłować swe owieczki, szukać zbłąkanych, brać je na swe ramiona, i odnosić do owczarni. *L. R.*

Palm (Jan Filip), obywatel i księgarz w Norymberdze, urodzony w Schorndorf 1766 r., został rozstrzelany na rozkaz Berthier'a w Braunau dnia 26 Sierpnia 1806 r. Ożeniwszy się z córką księgarza Steina w Norymberdze, został właścicielem księgarni pod firmą Steina. Księgarnia ta przesłała do Augsburga, między innemi książkami, pismo ulotne pod tytułem: *Deutschland in seiner tiefsten Erniedrigung*. Zawierało ono gorzkie wyrzuty miotane na Bonapartego i na postępowanie francuzkich wojsk w Bawaryi. Gdy o tém władze francuzkie wiadomość otrzymały, aresztowano Palma i na mocy sądu wojennego rozstrzelano. *F. H. L.*

Palm (Jan Henryk), professor języków wschodnich w Lejdzie, urodzony 1763 r, w Rotterdamie, należy do klassycznych pisarzy Hollandyi. Ludwik król hollenderski mianował go członkiem instytutu, mówcą i kawalerem orderu zjednoczenia; mowę którą miał przy uroczystości ustanowienia tego orderu uważają za mistrzowską. Z pomiędzy wielu szacownych dzieł jego najznakomitsze jest: *Histor. Denkmal der Restauration Hollands im J. 1813.* Otrzymał za to nagrodę wyznaczoną przez wice-admirała von Kingsberger, a literatura hollenderska liczy to dzieło do pierwszych swych ozdób. Charakterystyki jego pełne życia i prawdy, skreślone są z mocą właściwą Sallustiuszowi W Amsterdamie wydał nowe tłómaczenie proroka Izajasza r. 1805, a w 1818 r. nowe hollenderskie tłómaczenie biblii, z uwagami. *F. H. L.*

Palma, czyli *Ciudad de los Palmas,* miasto stołeczne hiszpańskiej wyspy Mallorka i w ogóle wysp Balearskich (ob.) i Pitiuzyjskich, źle zbudowane, ma około 30,000 mieszkańców; gotycką katedrę i gotycką bursę, promenadę Roda, mały port i otoczone jest murem nastrzępionym bastyjonami. — **Palma,** jedna z wysp Kanaryjskich (ob.) należących do Hiszpanii, ma 15 mil kwadr. rozległości i 4,000 mieszkańców, górzysta, posiada obok Teneryffy najwyższe gór wyspowych szczyty, jako to Pico de Muchachos wysoki na 7,082 stóp, Pico de la Cruz na 7,082 stóp i Pico del Cedro na 6,803 stóp, otaczające ogromny wygasły krater, zwany Caldiera de Taburiente, mający milę średnicy i głęboki na 1,000 sążni. Na wszystkie strony spadają stromo ku brzegom wązkie i na 4—500 stóp wycięte rozpadliny Barrancos. Wyspa ma kilka źródeł mineralnych, grunt na pokładach wulkanicznych urodzajny, mianowicie pod uprawę wina, i lasy z budulcem okrętowym. Mieszkańcy trudnią się wyrobem wina, gorzałki, jedwabnych materyj, hodują wielkie trzody kóz. Miasto główne *Sancta-Cruz-de-Palma* liczy 6,000 mieszkańców, ma dobry port i prowadzi handel z Ameryką. Miasto *Los Llanos* ma 7,000 mieszkańców, trudniących się jedwabnictwem i garncarstwem. — **Palma-nuova,** miasto w weneckiej prowincyi Udine czyli Friul'u, nad kanałem La Roja, ma 4 kościoły, 2 szpitale, koszary, teatr, i twierdzę z wielkiemi kazemattami zbudowaną roku 1593 przeciwko Turkom, która aż do r. 1848 nie była oblężoną. W r. 1797 oddaną została dobrowolnie Austryjakom, którzy jej w r. 1805 nie obsadzili; w Marcu r. 1848 połączywszy się z powstaniem włoskiem, odparła 18 Kwietnia wezwanie Nugent'a do poddania się, i blokowana przez Schwarzenberg'a poddała się Austryjakom dopiero w dniu 25 Czerwca 1848.

Palma (Jakób), zwany *il vechio* (starszy), jeden z najsławniejszych malarzy włoskich, ur. około r. 1510 w okolicy Bergamo, zmarł po r. 1560. Z początku hołdował on stylowi Jana Bellini'ego, później jednak poszedł za nową generacyją wielkich malarzy weneckich. Tycyjan'a naśladował w łagodności i spokojności, Giorgione'go w żywości kolorytu i lubo pod względem siły wynalazku i wyrażenia, wzorów swoich nie dosiągł, nie znalazł jednak równego sobie między Wenecyjanami pod względem wdzięku i słodyczy, mianowicie głów swych kobiecych i dziecięcych. Koloryt jego cechuje prawda i stanowczość, rysunek troskliwie lubo na pozór pobieżnie czy lekko wykonany. Jeden z najsławniejszych jego obrazów, św. Barbara, znajduje się obok innych w Wenecyi; prócz tego posiadają jego dzieła galeryje w Wiedniu, Monichu, Berlinie i t. d. Znakomitym także był on portrecistą. Córka jego Violanta, rzadkiej piękności kobieta, wielokrotnie przezeń i przez innych celniejszych malarzy włoskich była sportretowaną i za model im służyła. —

Palma (Jakób), młodszy, zwany *il giovane* albo *Palmetta*, według niektórych, synowiec poprzedzającego, zmarły roku 1628, wymalował między innemi Sąd ostateczny w sali scrutinium w Wenecyi i był następcą Tintoretta. Wprędce on spadł na szybko-malarza z rzemiosła, i osławiony został w Wenecyi jako przewódzca wyrodnych sztuki adeptów i bohomazaczy, lubo w dziełach jego własnych mnóstwo napotyka się pięknych szczegółów, a wszędzie widne są ślady wielkiego talentu. W wielkim ołtarzu w kościele św. Jana w Warszawie jest jego pędzla Najświętsza Panna w gronie aniołów, u spodu św. Jan i św. Stanisław.

Palma, miara długości różna w rozmaitych krajach. Palma niekiedy służy do mierzenia obwodu masztów okrętowych i innych drzew okrągłych, jak w Hamburgu, gdzie zawiera 4 cale (równa się 0,09553 metra czyli 3,98 cala pols.); w Amszterdamie palma do mierzenia obwodu jest trzecią częścią dawnej stopy (równa się 3,9328 cala pol.), palma do mierzenia średnicy masztów czyni 0,304 metra czyli 12,67 cala pols. W dawnym systemacie miar angielskich palma (palm) równała się 3 calom ang. czyli 3, 1752 cala pol.; w Stanach Zjednoczonych palma jest czwartą częścią jarda (yard), ma też samą długość. W Niderlandach i królestwie Lombardzko - Weneckiem wyraz palma służy na oznaczenie 1 decymetra. W rozmaitych prowincyjach Włoch i Hiszpanii, jako też dawniej w południowej Francyi palma (po francuzku *pan*) była 10-tą lub 8-mą częścią łokcia i razem z tym ostatnim miała rozmaitą długość. W Portugalii *Palmo de Craveiro* jest jednością miar długości, dzieli się na 8 cali i równa się 0,22 metra czyli 9,17 cali pol.; palmo de Craveiro avantejado zawiera $8^1/_4$ cala; palmo da Junta=0,91, palmo de Craveiro=0,2002 metra=8,33 cala pol. W starożytnym Rzymie *Palma* czyli *Palmus minor* czynił $^1/_4$ stopy, *Palmum* albo *Palmus (Spithama, Dodrans)* $^3/_4$ stopy.

Palmblad (Wilhelm Fryderyk), uczony szwedzki, urodził się dnia 16 Grudnia 1788 r., w Soederkoeping w Wschodniej Gotlandyi, gdzie jego ojciec sprawował urząd poborcy podatków. W 14 roku wieku swego przez przypadek został chromym na lewą nogę. Wcześnie przejęty zapałem do nauk, czytał w samotności wiejskiej księgi swego nauczyciela; lecz zbywało tam właśnie na dziełach historyków i poetów, które umysł młodzieńczy najwięcej zajmować zwykły; a lubo były niektóre utwory szwedzkich poetów, z tak nazwanej klasycznej szkoły, wszelako te nie przypadały mu do smaku. Wyobraźnia jego znajdowała jedyny prawie pokarm w romansach Lafontena, które w przekładach Szwecyję zalewały. Czytał także kilku łacińskich poetów, z których atoli tylko ustępy Eneidy i Ziemiaństwa Wirgilego głębokie na nim uczyniły wrażenie. Szyllera trajedyja *Don Carlos*, była pierwszym nowszej poezyi płodem, który obudził w jego duszy przeczucie poezyi odpowiedniej nowszej cywilizacyi. Roku 1806 udał się do uniwersytetu w Upsala, gdzie więcej znano nową literaturę niemiecką i wyżej ją ceniono niż w Kopenhadze. Uczniowie przejęci zapałem dla Getego, Tiecka, Nowalisa, Wernera, braci Szleglów i Szellinga, unosili się nad każdym nowym owocem genijuszu tych mężów. Już r. 1804 utworzono w Upsali towarzystwo literackie pod nazwiskiem *Aurora*, a Palmblad został czynnym jego członkiem. Poznał wkrótce, iż nie posiada twórczego talentu poety, postanowił przeto w zawodzie krytyka i tłómacza greckich klassyków, przyłożyć się do przekonania swoich

słomków o nowém stanowisku literatury. Próba przekładu bohaterskiego poematu Quintus'a Calabra, z którą r. 1809 wystąpił, doznała stronnej krytyki przez Wallmarka. W roku następnym nabył Palmblad drukarnię akademicką i zaczął wydawać poetyczno-krytyczny dziennik „*Phosphoros*," a od r. 1813 do 1824 r. wydawał czasopismo naukowe szwedzkie. Wyobrażenia, a nawet język, zdawały się wszystkim nieświadomym literatury niemieckiej wcale nowe, czytelnicy mniemali, że do obcego przeniesieni są świata. W żadnej może literaturze nie nastąpiła tak szybko i niespodziewanie zmiana umysłowa. Akademija szwedzka, dotknięta do żywego w dzienniku „*Polyphem*" i w krytycznych listach Hammarskioelda, wyprawiła Wallmarka na pole walki. Zapał szlachetny rozpłomienił serca wielu młodzian; wszelako wyznać należy, że pierwsze prace tak nazwanych fosforystów nie były wolne od błędów z młodzieńczego wzruszenia wynikłych. Lecz gdy tym płodom nie bez przyczyny zarzucano niejasność, jednostronność w widokach, w sądzeniu o rzeczach i namiętną polemikę; to zapał użyczył im powabu nowości, świeżości młodzieńczej i samodzielności ufnej w swoje siły; a właśnie te zalety zachwyciły młodzież szwedzką i finlandzką. Palmblada pisma z tej epoki mają mniej lub więcej tych błędów. Do tych należy jego dzieło o *Metryczności*, w którem szczególniej wyłożona jest różnica między rytmem a miarą zachodząca, również przekłady z greckiego: *Prometeusz w więzach* i *Elektra*. Rozmowa o romansie w czasopiśmie „*Phosphoros*," w której z uwielbieniem wspomniano o Korynnie pani Staël, spowodowała tę autorkę, iż przybywszy do Upsali poznała się z nim osobiście. „W *Poetisk Kalender*" obrał Palmblad zawód pisarza powieści. Pierwsze jego powiastki podobały się żywością wysłowienia, a dwie późniejsze pod tytułem „*Amelia* i *Wyspa na jeziorze Dall*" zjednały mu trwałe oklaski. *Szwedzka literacka gazeta* stanowczy wywarła wpływ na rozwinięcie literatury krajowej. Głównymi jej redaktorami byli: Hammarskioeld, Palmblad i Atterbom. Te literackie prace i czas na kupieckie łożony przedsięwzięcia, aż do r. 1815 spóźniły jego ubieganie się o stopień w wydziale filozoficznym. Przy tej sposobności napisał rozprawę: „*Sumplementa in lexica graeca*." Roku 1822 wystąpił jako nauczyciel dziejów ojczystych, a r. 1827 otrzymał posadę nauczyciela historyi i statystyki. W tym czasie napisał wiele rozpraw akademicznych, między innemi „*De ingenio aetatis argenteae hispano*." Jednak już dawniej poświęcił się Palmblad i innej naunaukowej gałęzi, geografii. Ukończywszy r. 1819 nowy geograficzny obraz Azyi, zamyślał go własnie drukiem ogłosić, gdy wyszła na świat geografija Rittera. Poznawszy uchybienia w swej pracy, odtąd do wyższego dążył celu. Dopiero r. 1823 wydał jako próbę obszernego dzieła o powszechnem ziemioznawstwie *Opis Palestyny*, zaszczytnie w uczonym świecie przyjęty. Rys geografii Palmblada upowszechniono po szkołach szwedzkich i finlandzkich. Obszerniejszego jego dzieła wyszło do r. 1833 cztery tomy, zawierające największą część Azyi i opisanie Palestyny na nowo przerobione. To dzieło, przyjęte z zasłużonemi oklaskami i odznaczające się trafnem z wiarogodnych źródeł korzystaniem, jest na większą skalę niż Maltebruna geografija wypracowane. Wprawdzie Palmblad na czystą geografiję, na trwałe zasady umiejętności więcej zwraca uwagi, niż to czynią podobni pisarze, kreśli atoli w swém dziele nietylko kraj, lecz nadto zwyczaje i obyczaje, język i literaturę, religiję, prawodawstwo i pierwiastkowe narodów dzieje. Poprawnością i giętkością wysłowienia zajmuje Palmblad zaszczytne między szwedzkimi prozaikami miejsce. Umarł 1852 r. *F. H. L.*

Palmella (Don Pedro de Sousa-Holstein, książę), najznakomitszy dyplomata portugalski. Po pierwszy raz poznano go ze stałości, z jaką w r. 1808 na pytanie Napoleona w Bajonie: „Portugalczycy, czy chcecie być Hiszpanami?” odpowiedział dumnie „Nie, Cesarzu!” Później Palmella wystąpił z dyplomatykami Europy przy kongresie w Wiedniu w r. 1814 jako pełnomocnik portugalski i członek głównego zgromadzenia ośmiu mocarstw, które pokój paryzki podpisały; ukazał się on także w kongresie paryzkim r. 1815. Gdy lord Castelereagh w Lutym 1815 r. w Wiedniu żądał bezpośredniego zniesienia handlu murzynami, oświadczył Palmella, że Portugalija dopiero po ośmiu leciech na to zezwolić może, jeżeli Anglija zrzecze się niektórych punktów układu z Portugaliją z dnia 19 Lutego 1810 r. Dnia 13 Marca 1815 r. podpisał akt wywołania Napoleona, poczém udał się jako poseł do Anglii; lecz już w r. 1816 został mianowany w Brazylii sekretarzem stanu do spraw zagranicznych. W Lutym 1818 r. wysłany do Paryża, do załatwienia z hiszpańskim posłem hr. Fernand-Nun'ez sporu względem opuszczenia Monte Video. Gdy w Portugalii wybuchła rewolucyja, pozwoliły mu Kortesy podróżować. Po upadku ustawy w dniu 27 Maja 1823 r., król poruczył mu ministeryjum spraw zagranicznych i prezesostwo rady ministrów. Również z polecenia króla, wypracowała Junta pod przewodnictwem Palmelli ustawę, prawie zupełnie tęższamą, którą Don Pedro dnia 23 Kwietnia 1826 r. Portugalczykom udzielił. Król Jan VI odłożył prace Junty do późniejszego czasu. Gdy także francuzki poseł, baron Hyde de Neuville i angielski p. Edward Thornton, każdy dla zamiarów swego dworu, politycznym systemem lizbonskiego gabinetu kierować usiłowali, Palmella w przykrém zostawał położeniu, którego zawikłanie przez oddzielenie się Brazylii od Portugalii jeszcze się bardziej powiększyło. Dnia 30 Kwietnia 1824 r. na rozkaz królowej i Infanta don Miguela został Palmella z wielą innymi znakomitymi mężami aresztowany; lecz Jan VI w skutek dzielnego wsparcia ze strony wszystkich mocarstw, oprócz Hiszpanii, swój tron utrzymał, a przywróciwszy dawny porządek uwolnił Palmellę. Piastował on urząd ministra spraw zagranicznych, a minister wojny hr. Subserra (Pamplona) stanął na czele gabinetu. Nareście dnia 15 Stycznia 1825 r. nastąpiło rozwiązanie dotychczasowego ministeryjum, margrabia Palmella otrzymał tytuł i stopień ministra stanu, oraz mianowany został posłem przy dworze W. Brytanii. Gdy po śmierci króla Jana VI powstała walka w Portugalii z powodu udzielonej przez Don Pedra ustawy, i angielski korpus posiłkowy do Lizbony wkroczył, nastąpiła zmiana ministeryjum, a margrabia Palmella został w Czerwcu 1827 r. na ministra spraw zagranicznych przeznaczony. Następnie udał się do Londynu, zkąd przybył do Oporto. Odtąd zupełnie się poświęcił swej królowej Donny Maryi da Gloria. Wprawdzie książę rejent uwolnił go od obowiązku nadzwyczajnego pełnomocnika przy dworze angielskim; później jednak wysłany do dworu paryzkiego w załatwieniu sprawy swego kraju, chlubny miał udział i na wdzięczność swych ziomków zasłużył. Umarł r. 1850 w Lizbonie. *F. H. L.*

Palmerston (Henryk John Temple, vice hrabia), jeden z najsłynniejszych mężów stanu naszego wieku, urodził się 20 Października 1784 r. Pochodzi z familii sławnego sir Williama Temple, który się osiedlił w Irlandyi. Początkowe nauki pobierał w Edymburgu i Cambridge, w 1805 r. wstąpił do izby gminnej, gdzie ważne zajął stanowisko. Ministrowie Portland, Perceval, Castlereagh i Canning, dali mu ważny udział w swoich sprawach. Palmer-

ston należał do partyi torysów, dopiero w 1828 r., przeszedł do reformistów. Popierał także Canninga w kwestyi emencypacyi katolików, ale widząc że próżno usiłuje wzbudzić równe zaufanie do wszystkich stronnictw, przeszedł zupełnie do obozu wigów. Gdy stronnictwo to w 1830 r. wzięło ster rządu, zostawszy ministrem spraw zagranicznych w nowo uorganizowanym gabinecie, niemało się przyczynił do zwycięzkiego przeprowadzenia kilku roform parlamentarnych, jak i do nadania powierzchownej polityce angielskiej tych liberalnych dążności objawiających się jawném popieraniem systemu reprezantacyjnego tak na półwyspie Iberyjskim jakoteż i w Belgii. Zdanie jego podyktowało także w radzie państwa sposób postępowania politycznego dla usunięcia na Wschodzie przeważnego wpływu Rossyi, a potem spowodowało zawarcie układów 15 Lipca, względem powrócenia Egiptu porcie Ottomańskiej. W tych wszystkich kwestyjach, również jak i w wypadku rozruchów kanadyjskich, oraz wojny z Chinami, przyjęty przez niego system tyczący się zagranicy różnił się widocznie raptownem zaczepieniem lub dumną i często namiętną niestałością postanowień swoich, i od tradycjonalnej ostrożności poprzedników jego torysów. Na wiosnę w 1841 r. wigowie musieli ustąpić miejsca torysom, zaczepił ich niezwłocznie w izbie niższej i zmusil wymową swoich przeciwników do pojednania ich z sobą. W 1846 stronnictwo jegó znów rządy objęło, Palmerston zajął się sprawami zagranicznemi i przyjął system, który wpłynął ważnie na polityczne położenie Anglii. Poróżnił się z Ludwikiem Filipem w sprawie małżeństw hiszpańskich (królowej Izabelli z kuzynem jej infantem Francisco i infantki siostry z księciem Montpensier). W tymże czasie zrywał jawnie z mocarstwami wschodniemi w sprawie Krakowa. Kiedy w 1848 r. wybuchły zaburzenia we Włoszech i Węgrzech, nie popierał on ich widocznie, ale doprowadził do zupełnego zerwania z Austryją i Rossyją. Postępowanie jego względem Grecyi 1850 r., jeszcze gorzej usposobiło dla niego dyplomacyją stałego lądu, gdzie działanie kontr-rewolucyjne starało się przeważyć go stanowczo, tem bardziej widząc jego chełpliwą nawet sympatyję okazywaną ciągle przewódzcom pokonanej rewolucyi. To dowodzi że w wielu okolicznościach działał więcej przez namiętność i nierozwagę, zaniedbując przezornej spokojności, tak właściwej i potrzebnej prawdziwemu mężowi stanu, rola to właśnie którą przez niego odegrała Anglija w 1848 i 1849 roku, w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, zaprzeczając zuchwale wszystkim poprzednim swoim dokumentom, czem przyczyniła się niemało do umocnienia jeszcze w Danii już i tak silnego wpływu Rossyi. Palmerston stawszy się już od dawna ciężarem tak dworowi jak i Wigom, został więc bez żadnego względu złożony z urzędu pod pozorem niby za czynne i głośne upoważnienie Francyi, w ważnych postanowieniach 2 Grudnia 1851 r., zemścił się jednak wkrótce, wywołując zręcznie ruch opozycyjny (w Styczniu 1852 r.) stanowiący zupełny upadek już i tak chwiejącego się ministerstwa John Russell. Torysowie przyszedłszy do władzy chcieli się koniecznie z Palmerstonem połączyć, lecz on zamiast przyjąć ich usilne zabiegi, wypowiedział im właśnie najzawziętszą wojnę w izbie niższej. W Grudniu tegoż samego roku, gdy ogólne wybory w Anglii zmusiły administracyją do usunięcia się, przyjął ministerstwo spraw wewnętrznych w nowo na ten czas tworzącym się gabinecie Wigów i Peelitów. Jeżeli z położenia w jakiem zaraz postawił Angliją względem zagranicy, wynikło zupełne odosobnienie się Anglii i niekorzystne o niej mniemanie obcych mocarstw; jemu jednakże bez zaprzeczenia, nadało

w stronnictwie radykalnem znakomitą wziętość, co całem dalszem postępowaniem dowodził, jak usilnie pragnął ją zachować. Były więc ten torys potrafił wyrobić sobie stanowisko przedstawiciela postępu i liberalizmu. Po chwilowem usunięciu się w 1853 r., zajął wkrótce miejsce lorda *Aberdeen*, jako pierwszy lord skarbu, urząd równający się w Anglii znaczeniu pierwszego ministra prezydującego w radzie ministrów. Gdy wybuchło na Wschodzie długo już tam knujące się przesilenie, niemało się zdziwiono widząc Angliją i Francyją łączące wspólne siły przeciw Rossyi; floty ich bowiem, tak jak i wojska lądowe, walczyły obok siebie pod Bomarsund, Alma i Inkermann, jak i pod Sewastopolem. Lecz dziwniejszem jednak byłoby złudzeniem uwierzyć w nieprzerwaną trwałość tak przeciwnego naturze związku, a czego najlepszym dowodem było, w początku ukryte, ale zawsze zupełnie pewne zerwanie tych stosunków, zaledwie po upływie sześciu miesięcy od podpisania w Paryżu 30 Marca 1856 r. układów pomiędzy dwoma wielkiemi zachodniemi mocarstwami. Palmerston przecież na czele gabinetu zostaje. *F. H. L.*

Palmira, sławne w starożytności miasto w Syryi, w prowincyi Palmyrene, która przez krótki przeciąg czasu potężne stanowiła państwo. Przedtém nazywało się Thamar czyli Thadmor, miasto palmowe; łacińskie nazwisko jest tylko tłómaczeniem. Ważném było w części jako przedmurze Judei przeciw Eufratowi i krążącym hordom, a po części jako miejsce dla handlu wschodniej z zachodnią Azyi. Przez handel zakwitło i wielce się zbogaciło, szczególniej od czasów Trajana, który całą tę prowincyję podbił. Położone było w dolinie, wpośród pustyni w pięknym palmowym lasku. Najokazalsze pałace zdobiły to miasto, którego zwaliska po dwukrotném już zburzeniu, powszechne jeszcze obudzały podziwienie, aż nareszcie je czas zagładził. Cesarz Aurelijan zburzył najprzód Palmirę za panowania sławnej Zenobii, a po odbudowaniu tego miasta zniszczyli je Saraceni r. 744. W połowie XVIII wieku, Anglicy Wood i Dawkins odkryli te zwaliska i w przepyszném opisali je dziele. Znaleźli tu ruiny wież i świątyń, a wszystko z marmuru przecudnej roboty; wiele greckich i palmirksich napisów, a nawet jeden łaciński. Najokazalszy pomnik, świątynia słońca, była od wszyskich najlepiej zachowaną. Teraz Palmira pod dawném nazwiskiem Thadmor jest wioską pustyni syryjskiej, a ubogie rodziny mają między zwaliskami swe chaty. (Ob. Saint Martin'a *Histoire de Palmyre*, Paryż, 1823). *F. H. L.*

Palmityna, Palmitynian gliceryny, przez Pelouza poczytana za margarynę. Jest błyszcząca, biała, krystaliczna, mało rozpuszczalna w alkoholu, rozpuszcza się we wszystkich stosunkach w eterze wrzącym.

Palmitynowy kwas, znaleziony przez Frémy w maśle palmowém. Wzór jego $C_{32}\ H_{62}\ O_{3}$.

Palmy tworzą rodzinę pomiędzy roślinami jednolistniowemi, która obejmuje drzewa wysmukłe, rzadziej krzewy, mające pień zwany kłodziną, walcowaty, zwykle bez gałęzi, wysoki. Kłodzina opatrzona gałęźmi rzadko się zdarza, jest zaś prawie żadna u palmy karłowej (*Chamaerops humilis* Lin.). Na końcu kłodziny znajduje się okazała korona z liści i mnóstwo kwiatków nieznacznych. Rodzinie tej przypisać należy szczególny charakter roślinności krajów podzwrotnikowych, który wywiera wrażenie na podróżnych zwiedzających te strony i z tego powodu Linneusz nazwał palmy księżniczkami w królestwie roślin. Kłodzina palm wewnątrz jest miękka i tylko ku powierzchni twarda, drzewiasta. Na powierzchni dostrzegamy ślady odpadłych liści; u niektórych kłodzina w środku wydęta a u niektórych dorasta znakomitej wysokości, jak

u palmy woskowej *(Ceroxylon andicola* Humb.), gdzie dosięga 160 do 180 st., u palmy olejnej *(Elaeis guineensis)* (ob. *Olejowiec*) i smigny smoczej *(Calamus Draco* Willd.), wyrasta niekiedy na 300 stóp, lecz u ostatniej tylko około cala miewa w średnicy. Liście pierzaste albo palczaste, lub podobnież dzielne, dosięgają także poczęści olbrzymiej wielkości. Kwiaty poumieszczane są w ilości trudnej do uwierzenia; tak według podania Humboldta, na palmie olejnej znajduje się do 600.000 kwiatów. Zwykle składają się one z kielicha trzydzielnego, korony trzy - płatkowej, i z 6 pręcików. Zwykle są one oddzielnopłciowe, tak, że zapładnianie uskutecznia się wiatrem i przez owady. Owoce są pestczakami lub jagodami, a pomimo małego kwiatu, niekiedy dosięgają ogromnej wielkości, jak u palmy kokosowej, gdzie bywają jak głowa człowieka i u lodoicyi sechelskiej *(Lodoicea sechellarum* Labill.), w której miewają do $1^1/_2$ stopy długości i wynoszą do 20 funtów ciężaru. Dotąd poznanych jest około 300 gatunków palm; najobficiej znajdują się one w Ameryce południowej, tudzież w Azyi podzwrotnikowej i na jej wyspach. W Europie znajduje się jeden tylko gatunek palmy dzikiej, zwany karłową *(Chamaerops humilis)*, która rośnie nad brzegami morza Śródziemnego i nie przerasta 3—6 st. W Hiszpanii południowej rosnąca palma daktylowa (ob. *Daktyle)*, została sprowadzona z Afryki, a zatém za krajową uważana być nie może. Niektóre palmy tworzą całe lasy, jak południowo-amerykańska maurycyja giętka (*Mauritia flexuosa* Lin.), inne rosną pojedynczo w miejscach wilgotnych lub na suchych piaskach. Niewiele porasta góry wysokie na 6—9 tysięcy stóp, jak odkryta przez Humboldta palma Andyjska. Powierzchownością swoją palmy przedstawiają pewną majestatyczność i w ogólności na mieszkańców północy sprawiają wrażenie, co ztąd pochodzi, że roślinność północy nie może iść w porównanie z południową. Dla narodów stojących na nizkim stopniu wykształcenia, palmy tem są ważniejsze, że służą do zaspokojenia wszystkich ich potrzeb. Pnie palmowe dostarczają materyjału na mieszkania i różne potrzeby; ogromne liście służą do pokrywania dachów zabezpieczających od działania deszczów i palących promieni słońca. Przez odcięcie młodych kolb kwiatowych lub przez nacięcia w kłodzinie, otrzymuje się płyn, który podobnie jak i zimny wyciąg niektórych gatunków jagód palm, poddany fermentacyi, daje napój, zwany winem palmowém. Olejowiec (ob.) daje napotykany w handlu olej palmowy, używany do fabrykacyi mydła. Z kłodziny palmy woskowej i wachlarzowca *(Corypha cerifera)*, albo kopernikówki woskodajnej *(Copernicia cerifera* Mort.), wypływa gatunek wosku, którego użycie podobne jest do wosku pszczolego. Młode pędy liściowe wielu gatunków, dostarczają zdrowej i pożywnej włoszczyzny, używanej pod nazwą kapusty palmowej. Wielkie użytki przedstawia palma daktylowa (ob. *Daktyle)* i palma kokosowa, z których druga dostarcza niezbędnego materyjału pożywnego mieszkańcom wysp oceanu Południowego. Palma sagowa (ob. *Sago)*, zastępuje w wielu miejscowościach zboża. Prócz tego, palmy dostarczają innych jeszcze pożytecznych materyjałów; łyko orzechów kokosowych idzie na maty; włókna ogonków liściowych attalei *(Attalea funifera)* w Brazylii idą na liny. Twarde ziarna wielu gatunków palmy słoniowej *(Phytelephas)*, są używane w Europie przez tokarzy. Z owoców smigny smoczej otrzymuje się najczęściej napotykana krew smocza, a sok palmy cukrowej *(Arenga saccharifera)*, kłapidła *(Caryota* Lin.), winodani wachlarzowatej (*Borassus flabelliformis* Lin.), daje syrup i cukier. Kłodzina i gałęzie rotangu (*Smigny*) są przywożone w wielkiej ilości do Europy na laski i inne wyroby, zwane trzciną hiszpańską. Liście

wachlarzowca właściwego (*Corypha ombraculifera* Lin.), albo palmy wachlarzowej używają zamiast papieru i piszą na nich ostrzami żelaznemi. Z liści wachlarzowca leśnego (*Corypha sylvestris* Mort.) na południowych wyspach Azyi wyrabiają worki, matty, odzież i żagle. W zakładach roślin, palmy stanowią zbytek, gdyż do utrzymania swego wymagają obszernych i kosztownych zabudowań, a prócz palm karłowych, prawie nigdy nie dochodzą do kwiatu. Dokładną monografiję palm ogłosił Martius, *Genera et species palmarum* (3 tomy, Monachijum, 1823—45).

Palnatoke, korsarz morski na północy, w X wieku żyjący, którego czyny dotąd jeszcze lud w podaniach i dumkach głosi. Według prawdopodobieństwa, pochodził z wyspy Fionii; podług islandzkiej jomskiriugasagi, nazywał się właściwie Palner, a ojciec jego Tocke, zkąd według północnego zwyczaju łączenia imion, Palnertocke czyli Palnatocke powstało. Ożeniwszy się z córką gotlandzkiego jarla czyli księcia, stał się potężnym na morzu i bywał zwycięzcą w wielu bitwach stoczonych z małemi władzcami, jakich podówczas wielu było w Danii, Norwegii i na innych wyspach. Ustanowił on związek śmiałych żeglarzy, członkowie jego wspierali się wzajemnie w potrzebie, wspólnie odbywali swe morskie wyprawy, dzielili się łupami i t. d. Główném tego stowarzyszenia siedliskiem był Jomsburg na wyspie Wollin. W Fionii pokazują mogiłę, która ma być miejscem ostatniego spoczynku tego bohatera. Saxo Gramaticus wspomina o pewnym północnym bohaterze Tocke i przypisuje mu ten czyn, jaki podania szwajcarskie Tellowi przyznają. Poeta Oehlenschlaeger odświeżył pamięć o Palnatoke w dramatycznym poemacie swoim. Gmina i rybacy na wyspie Fionii utrzymują, że duch strasznego niegdyś korsarza, pokazuje się nad brzegami tej wyspy, w cichych, blaskiem księżyca oświeconych nocach. *F. H. L.*

Palomino de Velasco (don Antonio), jeden z najznakomitszych malarzy hiszpańskich, urodził się r. 1653 w Bajalanca, w bliskości Korduby. Idąc za wrodzoną skłonnością do sztuki, wykształcił się pod Valdesem na malarza. Rok 1678 udał się do Madrytu, gdzie pod rządem Filipa IV wielu znakomitych żyło malarzy. Sławny Coello przedstawił Palomina królowi, który mu polecił wykonać obrazy al fresco w jeleniej galeryi w Prado. Palomino odmalował historyją Psychy z takiem zadowoleniem monarchy, że Filip mianował go nadwornym malarzem ze znaczną pensyją. Wziętość jego coraz bardziej wzrastała; w Walencyi, Salamance, Granadzie i Kordubie, dokąd go wzywano, wykonał dzieła największemi okłaskami okryte. Syn jego poświęciwszy się również malarstwu, pracował z nim wspólnie. Umarł w Madrycie dnia 13 Kwietnia 1726 r. Zostało po nim dzieło: *El Museo pictorico, y escala optica* w 3-ch tomach, pierwsze dwa tomy zawierają wykład sztuki malarskiej, a trzeci żywot najsławniejszych hiszpańskich malarzy. Quilliet na podstawie tego dzieła ułożył swój *Dictionnaire des peintres espagnols* (Paryż, 1816).

Palpitacyja (z łacińskiego *palpitatio*, szybkie poruszanie). W ogólności palpitacyją nazywają niezwykłe uczucie powstające w człowieku w skutek wrażeń przyjemnych lub przykrych. Tak w stanie zwyczajnym nie posiadamy świadomości ruchów serca, lecz przy niezwykłém wzruszeniu, uderzenia tego organu wzmagają się do tego stopnia, iż objawy ich uczuć się nam dają, to właśnie stanowi palpitacyję serca, który to wyraz w tém znaczeniu właściwie bywa w języku naszym używany.

Paludan-Müller (Fryderyk), poeta duński, ur. 1809 r. w Kierteminde na wyspie Fijonii, z ojca Jana, później biskupa Aarhuus, który się był dał poznać

pismami dogmatycznemi. Fryderyk przygotowawszy się w szkole w Odense, udał się r. 1828 na uniwersytet kopenhagski i tu już zwrócił na siebie uwagę kilku romansami (napisanemi na konkurs), poematami *Raab til Polen* (1831), szczególniej zaś wybornym dramatem *Kjärlighed ved Hoffet* (1832). Sławę poety zjednał mu wszakże dopiero poemat w 3 pieśniach *Dandserinden* (1833), pełen dowcipu i humoru obok fantazyi, głębokości i powagi. Po nim nastąpił idylliczno-liryczny dramat, pełen wdzięku *Amor og Psyche* (1834), dalej powieść poetyczna *Zuleimas Flugt* (1835); poemat uszczypliwo-polemiczny *Trochäer og Jamber* (1831 r.); *Cola de Rienzi* (1838 r.) i *Poesier* (2 tomy, 1836—38). Te ostatnie zawierają obok *Poetiske Fortällinger* (między któremi odznaczają się *Vestalinden* i *Donna Rosa*) i obok *Blandede Digte*, poezyje dramatyczne *Eventyr i Skoven*, *Alf og Rose*, i obfity w piękne miejsca dramat *Fyrste og Page*. Postęp widoczny w duchowym poety rozwoju, okazał się po odbyciu podróży (zaraz po ożenieniu się) w r. 1838 — 40 po Niemczech, Francyi, Szwajcaryi i Włoszech, w poemacie dramatycznym *Venus* (1841), znakomitym pod względem formy i świetności dykcyi. Po nim nastąpiły poezyje dramatyczne *Dryadens Bryllup* (1844) i *Tithon* (1844). Arcydziełem przecież jego i najznakomitszym zarazem nowszej poezyi duńskiej utworem, jest *Adam Homo* (tom I—III, Kopenhaga, 1841—49, 2-gie wyd. 1852), dzieło dydaktyczno-humorystyczne, porównywane kilkokrotnie z Byron'owym Don Juanem, w którém poeta daje obraz człowieka w szkole życia zaprawionego na pociski i zwątpieniu stawiającego czoło. Następnie wydał poemat *Luftskipperen og Atheisten* (1853) i zbiór swych poezyj w *Ungdomsarbeider* (Kopenhaga, 1847).

Pałac (z łacińskiego: *palatium*, który pochodzi od *mons palatinus*), oznacza budowlę, która swemi wymiarami, trwałością i postacią przewyższa pospolite budynki, zbliża się zaś do nich jednak przeznaczeniem swojem, jako służąca za mieszkanie dla osób możnych. Pałac (i to znaczenie jest wyższe), służy niekiedy na pożytek publiczny, bywa przeznaczony na pomieszczenie pewnych zakładów narodowych. W tém znaczeniu używa się ten wyraz (*Palazzo*) we Włoszech. Budynki takie odznaczają się kolosalnością wymiarów, trafném zastosowaniem ornamentacyj; obecnie, gdzie korzyść przedewszystkiem ma się na widoku, rzadko widzimy nowo wznoszone prawdziwe pałace, których przecież dość znajduje się przykładów.

Pałanka, w języku tureckim, oznacza wielką twierdzę czyli warownię z ziemi otoczoną rowem i palisadą. Dziś jeszcze wiele miast na Wschodzie składa się z Szehir właściwego miasta, Kal'a twierdzy i Pałanka, grodu w około miasta. Turcy wyraz ten przyswoili sobie z węgierskiego Pałank. U Zaporożców pałanka znaczyła i obwód i miejsce, w którém mieszka pułkownik (ob.) ze swoją starszyzną, a w znaczeniu przenośném zarząd wewnętrzny pułkowniczy. Przy końcu istnienia wolności kozackich na Zaporożu, miałoono ośm następujących pałanek: 1) Kodacka, 2) Samarska, 3) Orelska, 4) Protowczańska, 5) Ingulska czyli Perewiezka, 6) Prognoińska, 7) Kałminska, 8) Bohogardowa. Pierwsze cztery miały miasta, sioła i futory i zamieszkałe były przez ludzi żonatych; drugie cztery ani nawet stałych siedzib nie miały, a tylko na czas letni posyłano do nich pewne oddziały dla łowienia ryb, polowania i zbierania soli, a na zimę cofały się bliżej ku Siczy (ob.) do zimowników. W Polsce wyraz pałanka oznacza właściwie drewniane wsie i miasteczka lub w większych miastach drewniane przedmieścia. Górale tatrzańscy

i Słowacy węgierscy, gorzałkę szumówkę sprzedawaną po karczmach, pałanką nazywają. *C. B.*

Pałanka (*Phalangista* Cur.). Rodzaj zwierząt workowatych owocożernych (*Marsupialia frugivora*), z rodziny workolotów (*Petaurina*), mający za cechy: głowę zaokrągloną z pyskiem nieco przedłużonym i przytępionym, konchy uchowe krótkie lub mierne, zaokrąglone; nogi pięciopalcowe, tylne z ksiukiem odosobnionym, palce drugi i trzeci połączone, pazury szponiaste; ogon długi chwytny; torba brzuchowa zupełna; pokrycie ciała obfite, wełniste, zmięszane dłuższą grubą siercią. Znanych jest kilkanaście gatunków, mieszkających w pasie równikowym, w głębi wilgotnych gęstych lasów wysp moluckich i papuańskich. Są to zwierzęta nocne, łagodne i powolne w poruszeniach; zręcznie łażą po drzewach i ogonem czepiają się gałęzi, dnie w dziuplach przepędzają. Żywią się głównie owocami, a niektóre mają jadać owady. Krajowcy wiele ich wytępiają i mięso ich jedzą; wydzielają nieprzyjemny zapach z gruczołów znajdujących się przy odchodku. *Wł. T.*

Pałasz, nazwa ogólna szabli i kordu, głównie z początku przywiązana do szabli żołnierskiej. Mamy ztąd wyrażenie starych wojowników, spałaszować lub pałaszować, to jest zjeść z dobrym apetytem, zapowiadając, że żwawo zmiatane zostaną potrawy zastawione. *K. Wł. W.*

Pałka, rodzaj grubego kija, synonima z maczugą (ob.), przysłowie dawne mówi: „Nie kijem go ale pałką.”

Pałkierz, nazwa w dawném wojsku polskiem konnego żołnierza, który bił w kotły, i dawał hasło do obrotów, lub uderzenia na nieprzyjaciela.

Pałuba, osłona na wozach, nakrycie, buda. Marcin Bielski pisze: „Niezagasi ognia tego pod ową pałubą.” (Sejm niewieści). Dawni pisarze, używają tego wyrazu wziętego od ludu, na oznaczenie grubego pnia drzewa. Twardowski mówi: „czołny z jesionowych wyrobiwszy pałubów, Dnieprem się puszczają. *K. Wł. W.*

Pamelius (Jakób), urodzony w Brügge r. 1536, syn radzcy stanu przy Karolu V, uczył się w rodzinnem mieście, a potém w Paryżu i Padwie, otrzymał stopień doktora teologii w Lowanium, potém był kanonikiem w Brügge i Bruxelli, archidyjakonem katedralnym i biskupem w Saint-Omer. Umarł w Mons r. 1587. Dzieła jego treści teologicznej są: *Liturgica Latinorum* (Kolonija 1571 i 1576, t. 2), daje tu poznać obrzędy Mszy świętej, używane za apostołów i Ojców Świętych. *Micrologus de ecclesiasticis observationibus*; *Catalogus commentariorum veterum selectiorum in universam Bibliam* (Antwerpija, 1566); *Relatio ad Belgii ordines de non admittendis una in republica diversarum religionum exercitiis* (1589); wydanie dzieł ś. Cyprijana (1568, Paryż, 1616, in fol.), z przypisami; Tertullijana (Antwerpija, 1579, Paryż, 1636); Rhabana Maura (Kolonija, 1627); traktat Kassyodora *de Divinis Nominibus*. *L. R.*

Pamfil (Święty), urodził się z bogatych i znakomitych rodziców w Berycie w Fenicyi, tu się najprzód uczył, a potém w Alexandryi, wyświęcony na kapłana w Cezarei, w Palestynie, tutaj osiadł; odznaczał się dobroczynnością i nauką, założył w Cezarei biblijotekę, zgromadził wielu dawnych pisarzy kościelnych, zwłaszcza Orygenesa, którego szczególniej szacował. Własną ręką sam wiele dzieł jego przepisał, a mianowicie 25 ksiąg komentarzy na proroków, szukał z Euzebijuszem Hexplów Orygenesa w Tyrze, i zbogacił niemi swoję biblijotekę. Założył on także szkołę chrześcijańską w Cezarei i sam w niej uczył, tudzież nawracał pogan. W r. 307 uwięziony i brany na

turtury. W więzieniu pracował z uczniem swem Euzebijuszem nad apologiją Orygenesa, którą tenże uczeń, ogłosił po jego śmierci, w 6-ciu księgach, usprawiedliwiając prawowierność Orygenesa. Oprócz wstępu i niejakich spostrzeżeń, składają się te księgi z wyjątków z Orygenesa, i kilku ułamków. Nadto Pamfil pisał jeszcze kilka listów. Umarł męczennikiem r. 309. Rufin zachował pierwszą jego księgę w przekładzie łacińskim. *L. R.*

Pamfil, ihumen monasteru pskowskiego, autor żyjący w końcu XV i na początku XVI wieku, napisał do namiestnika pskowskiego, księcia Dymitra Rostowskiego, tudzież do wszystkich zwierzchników pskowskich „Posłanije" (List), w którym się uskarża na odprawianie przez mieszkańców prowincyi pskowskiej, wielu niemoralnych obrzędów pogańskich; tym więc sposobem rzetelną dla dziejów krajowych wyświadczył przysługę, podając opis dawnych obrzędów słowiańskich, jakie się jeszcze u Pskowician, na początku XVI wieku dochowały. *J. Sa...*

Pamfil, w kartach polskich, każdy wyżnik, (czyli dama we francuzkich kartach), jeżeli jest tegoż koloru, co wyświęcona karta, czyli że jest *kozerą*.

Pamfilija (Pamphylia), starożytna prowincyja w Azyi Mniejszej, nad morzem Śródziemném, którego część nazywała się w tém miejscu *Morzem Pamfilijskiém;* w obrębie tej krainy znajdują się dzisiejsze Tekieh, Homid i Alanieh. Oprócz innych miast, prowincyja ta posiadała dwie stolice: Perga *(Vergi)*, z piękną świątynią Dyjany i niegdyś ludne bardzo Aspendus *(Menugat)*. *F. H. L.*

Pamflet, wyraz pochodzący z greckiego, lubo etymologija jego niepewna, znaczy mniej więcej to samo, co broszura, pisemko ulotne, i zwykle w szczupłych ramach traktuje przedmiot bieżącej chwili. Często z wyrazem *pamflet* łączymy także wyobrażenie o charakterze polemicznym, nawet paszkwilowym utworu: autor takiego dziełka wzgardliwie nazywany bywa *Pamflecistą*.

Pamięć, jedna z władz duszy, mocą której przyjęte wrażenie zatrzymuje się, przechowywa i dobrowolnie na nowo wywoływać może. Prędko ujmować, łatwo na powrót wywoływać i na długo w sobie zatrzymać, są to przymioty pamięci, które dosyć się rzadko z sobą jednoczą i których połączenie, oraz każdego w szczególności rozmaite stopnie, są przyczyną tak odwiecznych i nieskończenie różnych zjawisk, jakie co do pamięci pomiędzy ludźmi postrzegamy. Pod względem ujęcia, pamięć bywa prędką lub powolną; co do wywołania czyli przypomnienia jest wierna lub zawodna, łatwa lub też trudna; a co się tyczy przechowania, bywa trwała lub słaba, w miarę tego jak powzięte wrażenia dłużej lub krócej zatrzymuje. Siła pamięci zależy w części od rodzaju ujmowanych przedmiotów, a częścią od baczności, jaką się na nie obraca. Odróżniają pamięć słów od pamięci rzeczy; pierwsza nabywa się mechaniczną wprawą bez uczestnictwa uwagi; druga zaś bez jej pomocy i samodzielności umysłu obejść się nie może. Nadzwyczajne zasoby pamięci robią człowieka uczonym, czyli jak mówimy erudytem; lecz same tylko zdrowe pojęcia i trafne sądy mogą utworzyć człowieka rozumnego czyli mędrca. Zwykle się zdarza, iż zbyteczne wybujanie jednej władzy umysłowej odbywa się kosztem innych; bywa więc nader często, iż przy nadzwyczajnej sile pamięci wyższe władze umysłu słabną; jednakże, jest to raczej wadą błędnego wychowania, aniżeli słabością przyrodzenia; gdyż znajdujemy przykłady ludzi znakomitych z pamięci i rozumu, takimi byli: Seneka, Euler i Wallis sławny matematyk angielski. Ten, razu pewnego w nocy, wziąwszy liczbę pięćdziesiąt trzema cyframi oznaczoną, wyciągnął z niej na pamięć pierwiastek

kwadratowy o dwudziestu siedmiu cyfrach, jaki z rana przybyłemu przyjacielowi do napisania podał. We dwadzieścia dni, gdy mu tenże znienacka o tem napomknął, Wallis samą liczbę i jej pierwiastek natychmiast z pamięci mu powiedział; jestto dowód szczególnej uwagi i zadziwiającego rozwinięcia władzy, o której mówimy. Wszakże być może, iż zbytnie przeładowanie pamięci przeszkadza działaniu tworzącej siły człowieka, i odwrotnie. Montaigne, jak sam pisze o sobie, nadzwyczaj był słabej pamięci i ubogi w erudycyą, lecz za to, jakże jest bogaty w głębokie a oryginalne myśli i pojęcia!; również nadzwyczajny geniusz Shakespear'a rozwinął się bez pomocy nauki nabytej. Zapominanie się stanowi sprzeczność z pamięcią; jestto wada dla której umysł najczęściej odnawianych pojęć zatrzymać nie może. Niedołężność ta częstokroć jest niezasłużoną przyrodzenia plagą, a szczególniej u starców; jednakże w młodym wieku zwykle bywa skutkiem niszczącej rozpusty, ciągłego roztargnienia lub też całkowitego zaniedbania się w ćwiczeniu pamięci. Wprawa tej ostatniej zależy na rozmyślnej czynności duszy, jaką się szereg nabywanych pojęć ujmuje i w pewien porządek ułożony, do przyszłego ich użycia przechowywa. W zwyczajnej mowie czynność tę nazywamy uczeniem się na pamięć, jakie wyrażenie dosyć jasno pokazuje, że w tém działaniu nie szukamy samego tylko pamiętania rzeczy odczytanej, ale się razem jej uczymy, to jest, poznajemy jej istotę, i poznaną w pewny sposób w umyśle naszym zachować pragniemy. Dobra pamięć, to jest taka, która umiejętnem ćwiczeniem wzmocniona, do tego stopnia siłę swą podniosła, że łatwo i prędko ujmuje, długo i dzielnie przechowywa i wiernie w razie potrzeb oddaje, wielkiem jest dobrodziejstwem dla człowieka, a ta widoczna jej posługa była powodem, iż ją spiżarnią rozumu nazwano. Że zaś w części zdaje się zależeć od budowy ciała naszego, dla tego też i ćwiczenia jej w dziecinnym jeszcze wieku, w którym organa się kształcą i rozwijają, słusznie rozpoczynać należy. W zastosowaniu tych ćwiczeń, pewne naturalne stopniowanie zachować się powinno, tak, aby łatwe szło przed trudnem, krótkie przed długiem, pojedyncze przed złożonem; albowiem tą tylko drogą postępując, pożądany cel osiągnąć zdołamy. Do rozwinięcia pamięci środki są dwojakie: zwyczajne czyli proste i sztuczne czyli naukowe. Do pierwszych policzyć można następujące: 1) Ponieważ przedmiot zmysłowy łatwiej daje się ująć od umysłowego, dla tego też to wszystko co mamy w pamięci dziecięcia utwierdzić, należy najprzód zmysłowo przedstawić, albo przynajmniej użyć zmysłowych środków, któreby sam przedmiot najlepiej zastąpić mogły. 2) Gdy to, co się powolnie i często do duszy dostaje, łatwiej się w niej utwierdza od tego, co się rzadko i prędko przemyka; przeto miejsca wybrane do nauczenia się, należy powtarzać często i z uwagą. 3) Przedmiot współcześnie działający na dwa zmysły, słuch i wzrok np., łatwiej się wraża od takiego, który tylko wyłącznie na jeden zmysł działa; dla tego też poczynający powinien ustęp wzięty do uczenia się przepisywać i głośno go czytać. 4) Postrzeżenie na ptakach śpiewających przekonało, iż najprędz wyuczają się śpiewek, które im późno i bardzo rano były przegrywane; toż samo sprawdza się i na ludziach, albowiem wrażeń przyjętych przed snem samym, późniejsze już nie zagładzają, a te które się zaraz po obudzeniu nabyły, gdy siły duszne spoczynkiem pokrzepione zostały, daleko są trwalsze od późniejszych w ciągu dnia przyjmowanych; dla tego też powodu czytać należy wieczór przed uśnieniem, i rano po przebudzeniu się zaraz tosamo powtarzać. 5) Nakoniec, zatrzymywanie w pamięci tych miejsc, na których w książce pewne ustępy lub myśli wypisane

się znajdują, również do trwałego ich zachowania dosyć pomaga. Ztądto powiadamy, iż ten ma dobrą czyli lokalną pamięć, który miejsca z książki przywiedzione, natychmiast w niej wynaleść umie. Za korzyścią tegoż przepisu, dysyć wyraźnie przemawiają tablice chronologiczne w metodzie Jażwińskiego używane, niemniej geograficzne karty z nakreślonemi na nich południkami i równoleżnikami miejsc rozmaitych na powierzchni ziemi się znajdujących. Co do środków sztucznych na rozwinięcie pamięci wpływających, ob. *Mnemonika*. **F. H. L.**

Pamiętne (memoriale). W dawnem prawodastwie polskiem, opłata składana sądowi za słuchanie przysięgi. Statut Władysława Jagiełły z r. 1420, nazywa pamiętne *przysiężne*, i przykazuje, aby komornicy albo podsędkowie *roczków* od spraw niżej trzydziestu grzywien nie brali więcej przysiężnego jak dwa grosze, a od wyżej trzydziestu, tylko cztery grosze. *Pamiętne* już znane jest za Kazimierza Wielkiego. **K. Wł. W.**

Pamiętniki *Historyczne (Mémoires)*, są to zbiory pewnych wydarzeń, które współczesny im świadek, bądźto dla swej pamięci, bądź dla wiadomości innych, spisuje. Takie pamiętniki mają za przedmiot, albo jednę w rozmaitych okolicznościach osobę, albo pewne jakieś zdarzenie, pod wpływem wielu osób zaszłe. Autor ich zwykle bywa uczestnikiem opisywanych wypadków, lub też przynajmiej najbliższym ich świadkiem. Pisane są zwyczajnie w sposób opowiadający, nie zachowują nie przerwanego ciągu i jedności kreślonych wydarzeń i tém się właśnie różnią od wszelkich pism innych, dzieje za przedmiot mających. Zgodnie z takim początkiem i celem znajdujemy w pamiętnikach styl nieco zaniedbanym, dowolne lub przypadkowe przejścia od jednych przedmiotów do drugich, wzmianki o zajmujących drobiazgach, częstokroć na ważne wypadki wpływ mających, a które dziejopisarze zwykle pomijają; z nichto dokładnie poznać możemy charaktery, tak osób na scenę działania wprowadzonych, jakoteż postrzegacza, który je opisuje, a następnie, za ich pomocą rzuciwszy w przeszłość badawcze wejrzenie, poznajemy ducha owego czasu, w którym były ułożone. Słusznie więc dzieła tego rodzaju za ważne dla dziejów są uważane, zwłaszcza jeżeli piszący nie miał na celu do publicznej wiadomości je podać. Ponieważ jednak pamiętniki zwykle są płodem osób pewnemi zasadami przejętych, i miewają na celu usprawiedliwienie lub też wyjaśnienie działań rozmaitych, z wypadkami połączonych, a tém samém i od ducha stronnictwa zupełnie są wolne; przeto badacz historyczny z największą tylko ostrożnością ze źródła tego czerpać może; zwłaszcza, że wielka jest liczba pamiętników pisanych przez autorów ukrytych, którzy pod przybraném imieniem znakomitej jakiej osoby, układając je w pewnych zamiarach, stosowną do swojego celu barwę im nadają. O ile więc są pamiętniki prawdziwe dla dziejów korzystne, o tyle podrobione dla nich bywają szkodliwe. Za pierwszego twórcę dzieł podobnego rodzaju uważanym być może Juliusz Cezar; Wieki Średnie podobnież nie mało liczą w tym zawodzie pisarzów, między któremi Dithmar Merseburgski główne miejsce zajmuje. Właściwą jednak ojczyzną pamiętników jest Francyja, której historyczne piśmiennictwo obfituje w nieprzebrane mnóstwo dzieł tego rodzaju; szczególniej zaś liczba ich od końca XV wieku dziwnie wzrastać zaczęła. Następnie od Franciszka I, każdy ze znakomitych ludzi Frondy i Ligi, albo sam pamiętniki swe pisał, albo też znalazł pisarza który pod jego imieniem takowe wydawał. Jednostajne dotąd co do układu i proste w swym stylu pamiętniki, za czasów Ludwika XIV najwyższego doskonałości stopnia dosięgły,

a za arcydzieło w tym rodzaju uchodzą *Mémoires de Louis Duc de St. Simon* po raz pierwszy w Londynie i Paryżu 1788 r. drukiem ogłoszone. Następne czasy niemniej w pamiętniki były bogate w ostatnich zaś, chęć ich pisania tak dalece wzrosła, iż nie było prawie żadnej we Francyi ze znakomitszych osób, któraby ich nie zostawiła, albo przynajmniej nie znalazła ochoczych wydawców, jacy z papierów pozostałych, sami je układali; zwłaszcza że gust czytającej publiczności nie małe zyski wydawcom obiecywał. Takim sposobem na czele pamiętników znalazły się wystawione następne nazwiska: Staël, Prat, Segur, la Roche Jaquelin, Rapp, Campan, Roland, Bouillé, Beuseval Garat, Marmontel, Rochambeau, St. Just, Necker, Clery, Dumouriez, Bourienne, Savary, Lascases, Gaudin, de Genlis, Antommarchi, Ouvrard, la Fayette i inni. Wkońcu ponętna łatwość nabycia wiadomości historycznych, tak dalece upowszechniła czytanie pamiętników, iż przedsiębiercy, już nie pojedyńczo, lecz całemi zbiorami ogłaszać je zaczęli, ztąd to powstały: *Collection complète des mémoires relatifs à l'histoire de France depuis le règne de Philippe Auguste, jusqu'au commencement du 17 siècle*; *Collection etc., depuis l'avènement de Henri IV jusqu'à la paix de Paris conclu en 1763*; oraz *Collectiondes mémoires relatifs à la révolution Française.* Po literaturze francuzkiej pierwsze miejsce, co do pamiętników, trzyma angielska; a zwyczaj ich pisania poczęty za Elżbiety, pod Karolem I-ym i II-gim nader się upowszechnił. Nie zbywa też na dziełach tego rodzaju i innym językom. U nas, oprócz Paska, Otwinowskiego i innych, do takich pamiętników odnieść można dzieło Karpińskiego: *Historyja mego wieku i ludzi z którymi żyłem*, dotąd w całości drukiem nie ogłoszone. W ostatnich czasach zaczęto z pyłu biblijotek i archiwów rodzinnych liczne podobne wydobywać zabytki, pamiętniki osób niekoniecznie przez się wpływowych, ale niezmiernie ważne pod względem Historyi politycznej i obyczajowej tej epoki, do której się odnoszą. Niektóre z nich mają formę dziennikową, jak np. ogłoszony przez Kraszewskiego *Dziennik podróży króla Stanisława Augusta na spotkanie z cesarzową Katarzyną II*, albo ogłoszony przez Chomętowskiego *Dyjaryjusz Jabłonowskiego*. Do pism tego rodzaju odnieść możemy i takie, w których autorowie z posiadanych źródeł własnem piórem skreślali obrazy domowego i publicznego życia osób pojedynczych, lub też całych narodów, nawet ukształcenia umysłowego, do takich policzyć należy: *Pamiętniki o królowej Barbarze, żonie Zygmunta Augusta* (Warszawa, 1837) i inne. — Toż samo nazwanie *Pamiętników* (*Mémoires*), służy drukiem ogłaszanym zbiorom prac rozmaitych towarzystw uczonych, we wszystkich prawie krajach istniejących. Wspomniemy też o niektórych: *Histoire et Mémoires de l'Académie des sciences (de Paris) depuis son établissement en 1660 jusqu'en 1790* (Paryż, 1701—93; tomów 164); *Histoire et Mémoires de l'Académie des inscriptions et belles lettres de 1701—93* (Paryż, 1717—1809; tomów 50); dalszym ciągiem połączonych dwóch dzieł wyżej wzmiankowanych są: *Mémoires de l'institut national des sciences et des arts* (Paryż, 1796—1819; tomów 33); *Mémoires de l'Académie des sciences et belles lettres de Bruxelles* (Bruxella, 1780—1820); *Mémoires de l'Académie des sciences de Turin 1784—1813* (Taryn, 1786—1825); *Mémoires de l'Académie des sciences et belles lettres de Berlin* (Berlin, 1770 — 1804) i lat późniejszych aż do 1825 r.; *Mémoires de l'Académie Impériale de sciences de St. Pétersbourg* (Petersburg, 1822); *Memoirs of the literary and philos. society of Manchester* (Londyn, 1789—96) i ciąg dalszy od r. 1805; *Memorias de la real academia de la Historia de Madrid* (Madryt, 1796—1817); *Memorias da litera-*

tura portugueza publ. pela academia real das sciencias de Lisboa (Lisbona, 1792—1812); oraz pamiętniki wielu innych akademij i towarzystw uczonych. W polskim języku przytoczymy następne: *Pamiętniki cesarskiego towarzystwa medycznego wileńskiego* (1818), wydawane w Wilnie i *Pamiętnik towarzystwa lekarskiego warszawskiego*, wychodzący w Warszawie. — Pod imieniem Pamiętników ogłaszano także u nas rozmaite pisma peryjodyczne, już to przez pojedyncze osoby, już przez łączną pracę układane; takiemi były: *Pamiętnik polityczny i historyczny przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególniej interesujących* (Warszawa, 1782—92), przez księdza Piotra Świtkowskiego ex-jezuitę; *Nowy pamiętnik warszawski czyli dziennik historyczno-polityczny, tudzież nauk i umiejętności* (od 1801—1805), przez Franc. Dmochowskiego; *Pamiętnik warszawski* (1809), przez Ludwika Osińskiego; *Pamiętnik magnetyczny* (1816—17); *Pamiętnik galicyjski* (Lwów, 1821); *Pamiętnik lwowski* (Lwów, 1816); *Pamiętnik sandomierski* (Warszawa, 1829); *Pamiętnik warszawski umiejętności czystych i stosowanych* (Warszawa, 1829); *Pamiętnik umiejętnosci moralnych i literatury* (Warszawa, 1830); *Pamiętnik powszechny nauk i umiejętności* (Kraków, 1835); *Pamiętnik naukowy* (Kraków, 1837); *Pamiętnik farmaceutyczny*, wydawany przez oddział farmaceutyczny cesarskiego towarzystwa medycznego wileńskiego (Wilno, 1820) i inne. *F. H. L.*

Pamłódka, w języku leśnym, pęd wierzchołkowy przeszłoroczny na sosenkach 8—15 letnich.

Pammachijus (święty), potomek starożytnego rodu rzymskiego Furyjusów, urodził się około r. 340 po Chr. Był spółuczniem ś. Hieronima, w Rzymie, i nabył licznych wiadomosci świętych i swiatowych. Został senatorem, ożenił się z Pauliną, drugą córką świętej Pauli. Koło r. 392, zaczął korrespondencyję ze ś. Hieronimem, który naówczas mieszkał w Betleem, i te stosunki listowe, trwały aż do jego śmierci. Pisząc do ś. Hieronima w przedmiocie herezyi Jowinijana, donosi mu, że jego dwie księgi przeciw Jowinijanowi, sprawiły tu wielkie zgorszenie, że on Pammachijus, starał się z tego powodu, wytępić ich kopije istniejące w Rzymie. Ś. Hieronim dziękuje mu i usprawiedliwia się obszernie w liście swoim: *Apologeticus ad Pammachium pro libris contra Jovinianum.* W r. 395 ś. Hieronim pisał do Pammachijusa *de optimo genere interpretandi*, odpowiadając na zarzuty Rufina, jakie mu przesłał przyjaciel, tudzież załącza swoję obronę przeciw Janowi biskupowi jerozolimskiemu. W r. 397 Paulina żona Pammachijusa, umarła i on otrzymał z tego powodu listy nietylko od ś. Hieronima, ale i od ś. Paulina z Noli, listy w których oni wychwalają nieboszczkę i jej małżonka, winszując mu nadewszystko jego pokory, zaparcia się samego siebie, i ofiar, do jakich skłaniała go miłość bliźniego. Pammachjus założył był w Rzymie gospodę dla cudzoziemców, bogatych i ubogich, na którą łożyła koszta pospołu z nim Fabijola. Ta ostatnia umarła w kilka lat później, około r. 394. Pammachijus dobrowolnie przyjął wtedy ubóstwo i poświęcił resztę dni swoich na służbę Bogu. W r. 401 pisał do niego ś. Augustyn list winszujący że się on przyłożył do nawrócenia na łono Kościoła osadników donatystów, którzy znajdowali się w dobrach jego w Numidyi konsularnej. Palladyjusz bawiąc w Rzymie, zabrał znajomość z tym doskonałym chrześcijaninem. S. Hieronim ulegając żądaniom przyjaciela, postanowił r. 405, poświęcić resztę dni swoich, wykładowi proroctw Ozeasza, Joela i Amosa. Poprzednio zaś na lat kilka wyłożył Jonasza i Abdyasza, w r. 407 komentarz na Danijela poświęcił Mar-

celli i Pamachijusowi, jej krewnemu. Umarł ś. Pammachijus r. 410, w Rzymie. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 30 Sierpnia. *L. R.*

Pampasy, w ogóle nazwanie to oznacza zaklęsłą dolinę, a w szczególności jest to równina wschodniej części Peru aż do la Plata, niezmierzona, gęstemi lasami zarosła, w zupełnym stanie natury zostająca; strumyki, rzeki i bagna (*toutaons)* w rozmaitych ją przerzynają kierunkach i tylko pojedyncze chaty, na 3—4 mil odległe, jako stanowiska dla podróżnych, przez rząd w Buenos Ayres są utrzymywane. Znajdują się tam missyje do nawracania koczujących Indyjanów, *Pampas-Indyjanami* nazwanych. Kapitan Head opisał wiernie ten step bagnisty i skreślił szczególny sposób, jakim go przebiedz można. *F. H. L.*

Pamplona, inaczej *Pampelona*, *Pampeluna*, prowincyja hiszpańska, całe prawie królestwo Nawarry (ob.) i cząstkę baskijskiej prowincyi Alava obejmująca, ma rozległości $115^1/_3$ mil kwad. i liczy 300,000 ludności. Stolica jej Pamplona na równinie u stóp Pireneów położona, nad r. Arga, jest siedzibą generalnego kapitana, biskupa, rady, trybunału królewskiego i izby obrachunkowej Nawaryjskiej, liczy 12,000 mieszkańców, i ma warowną twierdzę panującą nad okolicą. Miasto ma szerokie i proste ulice, katedralny i 4 inne kościoły, 13 klasztornych gmachów, kollegium, 4 szpitale, wiele fontan, bank, fabryki tow. skórzanych, pergaminu, sukna, fajansu, plat żelaznych i stalowych, hamernie, i gisernią kul działowych; prowadzi handel winem.— W starożytności zwało się Pampelon w kraju Waskonów. W r. 755 oblegli je Arabowie, których pobił Alfons I z Oviedo. W r. 778 wydarł je z rąk Arabów Karol Wielki, lecz w powrocie został przez nich pobity w dolinie pirenejskiej Roncesvalles. W r. 907 oblegli je Arabowie z Saragossy, ale odstąpili pobici przez Saucha z Nawarry. W r. 1521 Hiszpanie zadali klęskę miastu i władającemu niem hrabiemu z Foix. Na rozkaz Karola IV poddano miasto Francuzom r. 1803, którzy je umocnili i do Października r. 1813 zatrzymali. W d. 18 Września r. 1823 wzięli je Francuzi pod wodzą Lauriston'a przez kapitulacyję. W wojnach Karlistowskich 1833—40 zostawało ono w rękach Krystynosów. Ku końcowi Września 1841 usiłował je wziąć Odonell; r. 1843 atoli stanęło znów po stronie Krystyny.—*Pamplona*, stolica prowincyi w departamencie Boyaca, w południowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Nowa-Grenada, położona na wysokości 7,800 stóp nad powierzchnią morza, między górami, jest siedzibą biskupa, dobrze zabudowaną wśród ogrodów, w nader zdrowym klimacie. Posiada pyszną katedrę, kilka klasztorów, kollegium i liczy 11,000 mieszkańców. W okolicy są kopalnie złota i srebra.

Pan, syn Hermesa i córki Dryopsa, czy Zeusa i Thymbris'y, czy też Hermesa i Penelopy, przyszedł na świat zaraz we właściwej sobie skórze i postaci, z rogami, kozią brodą, krzywym nosem, ostremi uszami, ogonem i kopytami u kosmatych nóg zwierzęcych. Miejscem jego urodzenia były góry Mainalos i Lykaios w Arkadyi, zkąd cześć jego rozszerzyła się dalej w czasach po-homerowskich; w Atenach np. odawano mu cześć boską dopiero od czasu bitwy pod Maratonem. Był on bogiem pasterzy, pastwisk, łąk, lasów i gajów; więc przełożonym i stróżem trzód, strzelców i myśliwych, bartni i pszczolnictwa, więcierzy i rybołówstwa rzecznego, oraz wynalazcą piszczałki i fletni pasterskiej Syrinx (ob.), na której sam wybornie grał i drugich uczył, i w ogóle miłośnikiem śpiewu i tańca. Jako bóg lasów, był równie jak wszystkie bóstwa leśne, demonem ciemnej grozy i *panicznego strachu*, a tém samém dzielnym wrogów pogromcą. Ztąd też przypisywano mu głos gromki, straszli-

wy, i opowiadano jakoby wynalazł dęcie na muszli morskiej, na której zadąwszy podczas walki bogów z tytanami, tych ostatnich bojaźnią ogarnął i do ucieczki popłoszył. Zabijano mu na ofiarę krowy, kozły, jagnięta, lejąc mleko, miód i soki. Objety te częstokroć czyniono wspólnie z Dyonizosowemi (Bachusa) i dla nimf składanemi. Choina i świerk świętem dlań były drzewem, często też w gałązki sosnowe wizerunki jego wieńczono i strojono. Rzymianie jednoczyli go ze swoim Inuus'em, na którego cześć wyprawiali Luperkalije na górze Palatyńskiej, a po części i z Faunem (ob.). Co się tycze Pan'ów w liczbie mnogiej i Panisków, ob. *Satyr.* Późniejszy znacznie, a zamącony i bezrozumny czy jednostronny wykład tego mytu, ze starego a wesołego boga pastwisk (po grecku *paon*, po łacinie *pastor*) zrobił jakiegoś strachem jedynie przejmującego wszech-demona. Na monetach, wazach i gemmach z najklassyczniejszych czasów, ukazuje się obraz Pana w postaci zupełnie ludzkiej z piszczałką, kosturem pasterskim, najeżonego włosem i lekko z głowy wyrastającym rożkiem; później dopiero, i to prawdopodobnie za działaniem szkoły Praxytelesowej, postać koźlonożna, krzywonosowa i nastroszona rogami, otrzymała przewagę i stała się regułą czyli typem tworzenia, robiąc bożka zarazem skoczkiem i tancerzem, żartobliwym trefnisiem w orszaku Dyonizosa i lubieżnym nimf miłośnikiem i prześladowcą.

Pan, w naszym języku oznacza starszego rodem, znaczeniem, możnowładzcę, magnata. W dawnej Polsce pan a gospodarz były synonimy: jak jeden tak drugi miał służbę i czeladź. Starożytne przysłowia narodowe wykazują to jasno np. Jaki pan, taki sługa: Jaki pan taki kram. W XVI wieku mawiano u nas: Pan dobry za ojca stoi. Pan który się sługi boi, ten za niewolnika stoi. Nazwa: „pan z panów," był przydomkiem tych, których przodkowie zdobyli imię świetne zasługą czy bogactwem. W połowie XVI wieku zaczęły się upowszechniać u nas *wielmożni i jaśnie oświeceni panowie*, którzy zastąpili *wielce miłościwych panów a braci*, jak tytułowała się bogata szlachta, przez uboższą, zagrodową. Ztąd poszedł wyraz *Panosza*, którego użył pierwszy za tytuł swego dzieła Bartosz Paprocki (ob.), opisując w niem herby szlachty ruskiej; później oznaczał pańskość, hardych i dumnych panków, pyszałków, którzy zasługami przodków swoich nicość pokrywać pragnęli.

Pan, wyraz w południowej Francyi, mający tożsamo znaczenie co włoski *Palma* (ob.). *K. Wł. W.*

Panacea, wyraz grecki, oznaczający *Wszech-lekarkę*, był przydomkiem bogini uzdrawiającej ludzi, córki Eskulapa, w późniejszych dopiero czasach przez poetów i sztukmistrzów uczczonej. Nazwę tę rozciągnięto później do środków czyli leków na wszelkie służyć mających choroby (uniwersalnych), a kilka tego rodzaju środków wynalezionych przez alchimistów Wieków Średnich, jak np. *Panacea mercurialis*, *Panacea duplicata*, *Panacea Glauberi* i t. p., które w pewnych razach istotnie okazały się zbawiennemi, mieści się po części i dotąd w liczbie lekarstw pod ogólną wiele obiecującą nazwą przytoczonych.

Panagia, po grecku znaczy „najświętszy." U Greków jestto zwyczaj religijny, zachowywany zwłaszcza podczas świąt wielkanocnych. Jezus Chrystus po swem zmartwychwstaniu, pokazał się razy kilka uczniom swoim, między innemi, gdy siedzieli u stołu i pożywał z nimi (ś. *Marek* **16, 14**; *Łukasz* **24, 30, 41**; ś. *Jan* **21, 5, 13**). Na pamiątkę tego wypadku, apostołowie, kiedy jeszcze pozostawali w Jerozolimie, wraz z Najświętszą Panną Maryją, zostawiali zawsze próżne miejsce przy biesiadzie, jak powiada podanie Kościoła greckiego. Na tém zaszczytném miejscu, kładli kawałek chleba przeznaczo-

ny dla Chrystusa, którego przyjścia oczekiwali codzień dla przewodniczenia ich uczcie. Apostołowie zachowali ten zwyczaj i po Wniebowstąpieniu. Po skończoném jedzeniu i dziękczynieniu, podnosili ten chleb Chrystusowy, mówiąc: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu." Potém łamali chleb, dzielili się nim, i każdy cząstkę swą unosił z radością i pobożnością. Obrzęd ten, uważany przez Greków za apostolski, uwiecznił się w ich Kościele i nazywa się *Panagia*. Chleb do tego używany miał kształt trójkątny, jako godło Trójcy Przenajświętszej. Ten pobożny zwyczaj był w wielkiém poważaniu i wykonywany nietylko przez kapłanów, zakonników, dziewice Bogu poświęcone, ale nadto przez dwór cesarski, w pewnych wielkich uroczystościach. Chleb kładziono na stole, przed obrazem Bogarodzicy, w naczyniu zwaném *Panagiarion*. Odmawiano po podniesieniu chleba w górę, dziesięć modlitw, w tej liczbie „Pozdrowienie anielskie," co przekonywa, że ten chleb był pobłogosławiony szczególniej na cześć Matki Boskiej. *L. R.*

Panajew (Jan), jeden ze znakomitszych współczesnych powieściopisarzy rossyjskich, urodzony w r. 1812 w Petrsburgu, pobierał nauki tamże w instytucie szlacheckim. Literacki swój zawód rozpoczął w 1835 roku, umieszczając swoje artykuły w kilku ówczesnych noworocznikach. W przeciągu siedmiu lat, to jest od 1839 do 1846 roku, miał wyłączny i czynny udział w „Pamiętnikach ojczystych" *Otieczestwiennyja Zapiski*, gdzie znajdują się jego powieści: *Akteon*, *Onagr* (dziki osieł), *Zgnilizna*, *Piękny człowiek*, i inne. Od roku 1847 Panajew wydawał razem z M. Niekrasowym *Sowremiennika*, jedno z najlepszych pism peryjodycznych rossyjskich, w którém oprócz powieści: *Krewni*, *Lwy na prowincyi* i wielu innych, ukazały się pełne dowcipu i komiczności, jego przeglądy miesięczne pod tytułem: *Notatki nowego poety*. Umarł w roku 1862. Pisma jego we czterech tomach, wydane w 1860 roku. Charakter talentu Panajewa zasadza się na tém, że umiał pochwycić stronę komiczną towarzystw, dowcipnie wyśmiać próżność, chełpliwość, głupotę i nieokrzesanie. Oprócz bystrości postrzeżeń, Panajew posiadał wielką znajomość zakulisowego życia Petersburga. *J. Sa...*

Panama, sławne międzymorze w Ameryce. Pod nazwą *Istmu Panama* w rozleglejszém znaczeniu, rozumieją nowsi geografowie całe zacieśnienie lądu między Ameryką północną i południową, długie na mil 190, a rozmaitej w różnych punktach szerokości, ciągnące się od zatoki Daryjskiej aż do międzymorza Tehuantepec w Mexyku, i dzielące Ocean spokojny od Atlantyckiego, (ob. Nicaragua i Tehuantepec). W ściślejszém zaś znaczeniu, jestto głośny a wązki przesmyk tegoż międzymorza, odkryty r. 1513 przez Nunez'a de Balboa, należący obecnie do prowincyi Istmo w rzeczypospolitej Nowej-Grenady, zwany także międzymorzem Daryjskiém, w najwęższém miejscu na 6 tylko mil szeroki, i przerwę w pasmie gór Kordylijerów stanowiący. Z tychto względów w XVI już stuleciu zwrócił on na siebie uwagę ludów żeglujących, a od czasu rozszerzenia się handlu z zachodniemi brzegami Ameryki i Chinami, tudzież od rozpoczęcia kolonizacyj w Kalifornii i Oregonie, wywołał mnóstwo planów przekopania go, które w razie urzeczywistnienia ich, nowe otworzyłyby drogi dla handlu indyjskiego. Grunt ziemi składa się z formacyi porfirowej i trappowej, waki szarej i wapienia. Powierzchnia falista, ma wzgórza nie przechodzące w grzbietach 1,000 stóp nad poziom morza, z których do obu mórz spływają rzeki, mające dział wodny na wysokości 258,370 a nawet 490 stóp, a ktore z łatwością pogłębić i rozszerzyć, a ztąd i uspławnićby się dały; wykopanie więc kanału w poprzek międzymorza,

wcale nie jest niepodobnem. Zgadzają się na to: Lloyd, inżenier angielski, robiący w roku 1828—9 niwellacyje z polecenia Boliwara, jako i późniejsze kommissyje francuzkie i północno-amerykańskie. Wszelako przedsięwzięcie to, jak na dziś, o dwie głównie rozbija się przeszkody. Są niemi, raz: nieporządny stan polityczny i niekultura kraju wraz z jego ludnością; powtóre: nadzwyczaj wielki i okazały rozmiar samegoż kanału, który wówczas dopiero istotny przyniósłby pożytek, gdyby jednocześnie dozwolił przeprawy na wskróś z jednego morza do drugiego, okrętom zawijającym do obu jego kończyn bez zatrzymywania ich, wylądowania i t. p. utrudnień. Kanał taki, musiałby mieć przynajmniej 24 stóp głębokości (średnio) przy 80 stopach szerokości i szluzy wielkich rozmiarów na przestrzeni najmniej mil sześciu długości, wymagałby zatém ogromnych nakładów pieniężnych, przechodzących o wiele siły państwa Nowej-Granady, równie jak i każdej z projektowanych dotąd pojedynczych kompanij. Kanał na mniejszą skalę, jako i łatwiejsze do poprowadzenia koleje żelazne, bynajmniej nie zastąpiłyby korzyści wielkiego kanału, leżących właśnie w możności użycia go jako wielkiej drogi wodnej dla jednego i tegoż samego okrętu; koszta bowiem transportu międzymorskiego, jego niebezpieczeństwa i niedogodności, strata czasu przy ładowaniu i wyładowaniu ciężarów i tym podobne, zrównoważyłyby a może i zniweczyły zupełnie korzyści z użycia krótszej wynikające podróży. Ztąd też pomimo wielu odezw i przygotowań z Ameryki, Anglii, Francyi i Belgii wyszłych, nie pokwapiono się do uczynienia stanowczego w tém dziele kroku. Natomiast zbudowano, równie już dawno zaprojektowaną *kolej żelazną panamską*, idącą od miasta *Aspinwal-City* na wyspie Manzanilla ($1^1/_2$ mili N. O. od zatoki Limon czyli Narybay) w kierunku południowym i przecinającą ukośnie przesmyk aż do miasta Panama. W skutek układu między kompaniją Nowo-Yorkską i Nową-Granadą zawartego w r. 1848, a zatwierdzonego przez kongres Stanów Zjednoczonych w r. 1850, kompanija ta rozpoczęła budowę owej kolei od Aspinwall-City w r. 1850, a poprowadziwszy ją przez Bayo-Soldato i Barbacoas, ukończyła w r. 1853; ma ona 10 mil długości, przecina wązką odnogę morską przy wyspie Manzanilla, oraz rzeki Rio-Gatun i Rio-Chagres (pod San-Pablo) i dozwala przestrzeń tę przebyć we 2 lub 3 godziny, gdy dawniej przeprawa przez istm wymagała 2 do 3 dni czasu. — **Panama,** miasto główne departamentu Istmo w rzeczypospolitej Nowej-Granadzie, leży na przylądku morza Południowego, ma ulice szerokie, domy w starym jeszcze okazałym stylu hiszpańskim z kamienia zbudowane, katedrę, 4 klasztory mnichów a 1 zakonnic (dziś opuszczone) i liczy z górą 30,000 mieszkańców. Port wolny od r. 1849 jest płytki, a okrety zarzucają kotwicę o ćwierć mili przed miastem; za to przystań ochrania mnóstwo rozsianych wysp, z których większe, Taboga i Taboguilla dobrze uprawne. Okolica ku wschodowi i północy, płaska, górzystą jest od połnoco-zachodu i z góry Cerro-Ancon (600 stóp) najpyszniejsze przedstawia panorama.—Panama (po indyjsku znaczy wyraz ten „wiele ryb") było w r. 1515 wsią indyjską, o $^3/_4$ mili na wschód od dzisiejszego miasta położoną, które zbudowali Hiszpanie r. 1521 za Korola V. Zburzył je r. 1670 bukanierMorgan; lecz odbudowane potém, stało się głównym punktem handlu z Peru i Filipinami. Następnie znów podupadło, lecz od r. 1833 wzniosło się po zaprowadzeniu regularnej żeglugi parowej do Peru i Chili (a od brzegu wschodniego, do Jamaiki) i po wybudowaniu kolei żelaznej. Cały niemal handel jest w rękach Amerykanów północnych (ze Stanów Zjednoczonych), własną niejako rządzących się juryzdykcyją. — *Pro-*

wincyja Panama wraz z prowincyją Veraguas tworząca departament l'Istmo, obejmuje powiaty: Panama, Chorrera, Los Santos, Nata, Portobello i Darien i liczy 70,000 ludności, wyrównywającej niegdyś ludności samej stolicy.

Panard (Karol Franciszek), poeta francuzki, ur. 1690 r. w Courville pod Chartres, jest twórcą moralnych wodewillów. Marmontel nazwał go Lafontenem wodewillu; był on też podobny do tego poety, pod względem bezinteresownego, prostego i łagodnego charakteru. Dowcip swój wymierzał przeciw występnym. Będąc powszechnie poważanym umarł 1765 r. Napisał 5 komedyj, 13 komicznych oper i wiele małych poematów. Wszystkie jego płody odznaczają się lekkością, naturalnością, rzewnością i dowcipem; jednakże nie są wolne od wielu ustępów nudnych i błędów językowi i poezyi przeciwnych. Panard pijąc wino zasypiał; budzono go żądając wierszy; ciężkim jeszcze językiem kuplety milutkie nucił, aż go sen na nowo opanował. O jutrze nigdy nie myślał; owszem nawet odziewać go musiano; przyjaciele jego dawali mu pokarmy i napoje. Armand Gouffé wydał w trzech tomikach: *„Oeuvres choisies de Panard, 1803.“* *F. H. L.*

Panateneje, po grecku *Panathenaja,* zwały się słynne uroczystości obchodzone w Atenach, a ustanowione około r. 1506 czy też 1521 przed Chr. przez króla Erychtoniusza na cześć opiekunki Aten Minerwy, tudzież na pamiątkę połączenia narodu w jednę całość. Rozróżnić tu wypada większe od mniejszych panatenejów, z których pierwsze co lat pięć, drugie co rok obchodzono. Głównemi na nich widowiskami były walki trojakiego gatunku, t. j. najprzód w ćwiczeniach gimnastycznych (od r. 566 przed Chr.), później w umysłowych czyli muzowych, jak, muzyka, deklamacyja i przedstawienia dramatyczne, wreszcie we wielkich wieczorem gonitwach z pochodniami. Ogólna ofiara byka czy bawołu zamykała uroczystość. Nagrodą zwycięztwa był dzban oliwy ze świętego drzewa oliwnego na Akropolis wytłoczonej. Wielkie panateneje, większą tylko okazałością i dłuższém trwaniem różniły się od małych. Po czém, śpiewali rapsodowie poemata Homera, i wielka następowała processyja całego zgromadzenia obywateli ateńskich wraz z krewnymi ich pieczy powierzonymi (Metoiken) do wysokiego grodu, przy której osoby, wedle różnego stanu czy stopnia, wnosiły naczynia ofiarne na Akropolis. Pochodowi towarzyszyły tańce wojenne z bronią i przedstawienia mimiczne z wojny Gigantów. Na szczególniejsze zasługuje wspomnienie uroczysty pochód matron, które Minerwie na Akropolis niosły w darze pysznie i misternie haftowaną suknię czy tunikę, zwaną u Greków Peplos. Pod nazwą Panatenaikos, doszła nas słynna już w starożytności mowa pochwalna na cześć Aten miana przez Izokratesa. Porównaj Hoffmann'a: *Panathenaikos* (Kassel, 1835), Müller'a: *Panathenaica* (Bonn, 1837).

Pancer (Felix), zdolny inżenier, urodził się w r. 1798 w Sandomirskiem, początkowe wychowanie odebrał w szkole departamentowej w Wąchocku. Uniwersytet kończył w Krakowie, w r. 1818 wszedł do wojska polskiego do korpusu inżenierów, w którym zostawszy oficerem, miał powierzane sobie roboty inżenierskie około twierdzy Zamościa i stawiania mostów na rzekach. W r. 1827 przeznaczony na professora budownictwa lądowego i wodnego w szkole applikacyjnej wojskowej, wykładał swój przedmiot z korzyścią dla uczniów, odznaczając się pracowitością i głęboką nauką. W r. 1836 przeszedł do służby cywilnej, najprzód do kommissyi skarbu, a następnie do kommissyi spraw wewnętrznych, gdzie był członkiem rady budowniczej w wydziale przemysłu i wykładał mechanikę budowniczą w kursach tymczasowych za-

prowadzonych przy tejże kommisyi. W r. 1838, mianowany inspektorem jeneralnym dróg i mostów. Pełnił tenże sam urząd w utworzonym zarządzie kommunikacyi lądowej i wodnej. Podług jego kierunku i planu stanęły mosty pod Kośminem na Wieprzu, pod Zegrzem i pod Ostrołęką. Najcelniejszem wszakże jego dziełem jest zjazd do Wisły w Warszawie, wykonany w latach od 1844—1846, którego część przechodząca nad ulicami dolnej części miasta w długości 74 sążni stanowi pyszny wiadukt wzniesiony nad też ulice do wysokości 45 stóp, na siedmiu wielkich sklepieniach, z których trzy największe mają po 51 do 52 stóp kw. otworu. Pancer umarł w Warszawie 1851. Oprócz licznych rozpraw umieszczanych po rozmaitych czasopismach warszawskich, osobno wydał z druku: *Wiadomość o nowym rodzaju mostów żelaznych na wielką otwartość z zastosowaniem do rzeki Wisły pod Warszawą* (Warszawa, 1830, w 8-ce). W rękopismach zaś zostawił *Budownictwo cywilne i wojenne*, *Mechanika budownicza i Nauka o machinach*. (Obszerniejszy jego żywot w *Gazecie Warszawskiej* na r. 1851, N 102, i w *Pamiętniku sztuk pięknych* Podczaszyńskiego). *F. M. S.*

Pancernik. Chorągwie pancerne w dawnem wojsku Rzeczyposp. Polskiej, biorące nazwisko od pancerzy (ob.) należały do lżejszej po hussarzach jazdy: składały się te chorągwie z samej szlachty, i każdy nosił nazwę towarzysza pancernego. W Litwie pancernych zwano petyhorcami, (ob.). *K. Wl. W.*

Pancernik (*Dasypus* L.) Rodzaj ssących bezzębnych (*Edentata*) z rodziny Pancernych (*Dasypodidae*). Zwierzęta tu należące odznaczają się pokryciem ciała pancerzem twardym kościstym, podzielonym na wielokątne tabliczki, ułożone w poprzeczne pasy; spód ciała rzadką szczecią porosły. Pysk mają szczupły, mniej więcej przedłużony, z wystającym nosem; konchy uchowe nadmierne zaokrąglone; nogi krótkie, przednie 4 lub 5 palcowe, tylne zawsze pięciopalcowe; pazury szponiaste prawie proste, przytępione; ogon mierny; ciało grube, nieco spłaszczone. Znanych jest około dziesięciu gatunków, z których największy na 3 stopy prócz ogona długi, najmniejszy sześciu cali nie dochodzi. Wszystkie żyją w lasach i pampasach południowej Ameryki, większa część ukrywa się w norach podziemnych; żywi się owadami, gadami, jajami, a według niektórych mają także jadać korzenie roślinne. Według obecności lub braku zębów przodowych, dzielą się na dwa następujące podrodzaje: *Priodontes* Cuv i *Tatusia* Desm. *Wl. T.*

Pancerola, nazwa w kartach za czasów Augustów i Stanisława Poniatowskiego, szóstki winnej. Zabłocki pisze w swoich komedyjach:

Kiedy trwała chapanka między kartowniki,
Bił kinal z pancerolą tenże i wyżniki;
Skończyła się chapanka, zaczęto grę inną,
Aż owa pancerola, szóstką tylko winną. *K. Wl. W.*

Pancerz, blacha na piersi, kuta z grubego żelaza i hartowana tak, że ją ani strzała ani kula karabinowa przebić nie mogły. Okrywał pancerz całe piersi, a utrzymywał się szczelnie, przez pasy idące przez ramiona i biodra. Na środku ich bywały wizerunki Matki Boskiej, jak u naszego rycerstwa, imię Jezus, krzyż prosty, lub cyfry panującego króla. Pancerze te ważące nieraz przeszło 50 funtów, bywały albo całkowicie z jednej blachy żelaznej lub miedzianej grubej wyrobione, lub też składały się z dwóch lub trzech części. Do nich należały naramienniki z takiejże blachy. W połowie XVI wieku, gdy zbytek zakradł się do naszego rycerstwa, pancerze przystrajano w ozdoby złote lub srebrne, nasadzano je nawet drogiemi kamieniami. Zarzucono je do-

piero w Polsce pod panowaniem Augusta III; zachowały się dotąd lżejsze pancerze w pułkach dragonów i kiryssjerów. **K. Wl W.**

Pancerz, u myśliwych odzież sukienna rogiem wielorybim pikowana, służąca do zabezpieczenia psów od szwanku, w polowaniu na dziki. Ztąd tak okrytych psów, nazywają łowcy *pancernemi psami.*

Pańcerzyński (Karol Piotr), biskup wileński, herbu Trzaska, urodził się w powiecie Wiłkomirskim, z ojca Jerzego, pułkownika jego królewskiej mości. Zostawszy księdzem, był proboszczem w Mińsku, mianowany kanonikiem wileńskim 1696, przez lat 20 przy katedrze rozmaite sprawował posługi. Jeździł w poselstwie do Piotra Wielkiego, był referendarzem wielk. księztwa Litewskiego i regensem seminaryjum, kustoszem, prałatem, sufraganem białoruskim, nareszcie w r. 1713, wyniesiony na biskupa jeropolitańskiego, a później na smoleńskiego, po śmierci Macieja Ancuty wybrany został na katedrę wileńską 1724 r., rządził tą dyecezyją lat 5, starając się o chwałę Bożą i poprawę duchowieństwa. Był to, jak mówi Niesiecki, infułat ludzki, w konwersacyi miły, w interessach tak Kościoła swego jak i ojczyzny dzielny, wszystkim miły, umarł w Serebryszczach 1729 r. Jest w druku jego list pasterski wydany 24 Maja 1725. Genealogję domu Pańcerzyńskich podaje Panegiryk ks. pijarów szczuczyńskich jemu ofiarowany, pod tytułem: *Carolus ad Mediolanum Palaemonium id est Vilnam Metropolem salutatus* (Warszawa, 1724).

Panckoucke, rodzina księgarzy w Paryżu. Dziad żyjącego dotąd Karola Panckoucke, miał imię Andrzej Józef, mieszkał w Lille i prócz wydania dzieł wielu sam nawet pisał. Syn jego Karól Józef, uważając Lille za nader szczupły obręb do wielkich swoich przedsięwzięć, przeniósł się do Paryża, gdzie był już głośnym przez wydanie kilku pisemek, a jego dom stał się tam od r. 1760 zgromadzeniem najznakomitszych talentów. Dziennik „*Mercure de France*" dostał się mu w ręce i za jego staraniem doszedł do 15,000 prenumeratorów. Odtąd znajdujemy imię Panckoucke przy wielkich przedsięwzięciach księgarstwa francuzkiego owego czasu. On wydał dzieła Buffona; *Le grand vocabulaire français*; zbiór podróży przez Laharpa; *Encyclopédie methodique*, a nareszcie podał myśl do wydawania pisma *Moniteur*, który do niedawna był własnością córki jego pani Agasse. Syn jego Karol Ludwik ur. dnia 26 Grudnia 1780 r., należał również do pierwszych paryzkich księgarzy i miał wielkie w swych przedsięwzięciach powodzenie. Najznakomitsze dzieła, które wyszły jego nakładem, są: *Dictionnaire de sciences medicales* (60 tomów); *Victoires et conquêtes des armées françaises* i wielkie dzieło o Egipcie, które Napoleon kosztem skarbu rozpocząć, a Ludwik XVIII dokończyć rozkazał. Dzieło to składa się ż 25 tomów i 900 rycin. Panckoucke tłómaczył Tacyta i wydał 1 tom *Germanie* z uwagami i atlasem. Syn jego Ernest przetłómaczył Horacyjusza, a jego żona poezyje Göthe'go. *F. H. L.*

Pancsova, wymów: *Panczowa,* miasto i osada wojskowa w Austryi na pograniczu wojskowém Banatskiém, przedtém miasto sztabowe pułku pogranicznego niemiecko-banatskiego piechoty, nad rzeką Temes, w bliskości Dunaju położone, liczy 12,000 mieszkańców, ma parafiję katolicką i greko-nieunicką, szkołę główną i żeńską, zakład kwarantanny, urząd celny, solny i pocztowy, stacyję żeglugi parowej, przędzalnię bawełny, cukrownię i ożywiony z Turcyją prowadzi handel. Pięknemi budynkami są: kościół grecki i oba katolickie. Pod Pancsową pobił Turków feldmarszałek austr. hr. Wallis, dnia 30 Lipca 1739; w r. 1788 spalili ją Austryjacy przy odwrocie. W dniu 2 Stycznia 1849 Austryjacy pod wodzą Meyerhofera, porazili tu Węgrów pod wodzą Kiss'a.

Panczykowski (Ludwik), artysta dramatyczny, urodził się w r. 1804; w Starym Sączu w Galicyi, nauki ukończył w szkołach tamtejszych, następnie pracował w biurze prefektury w temże mieście. Wrodzonym do sceny wiedziony pociągiem, porzucił biuro, przybył do Warszawy i w roku 1825 wszedł jako uczeń do szkoły dramatycznej. Po raz pierwszy wystąpił w dawnym teatrze narodowym, w d. 13 Lutego 1827 r. w dramacie *Człowiek z Czarnego lasu*, a następnie w krotochwili *Głuchy czyli pełna oberża*. Przy usilnej pracy i wrodzonym talencie, Panczykowski stał się ozdobą sceny polskiej i pierwszo-rzędnym jej artystą. Role chłopów, niemców, druciarzy, szlachciców kapotowych, jąkałów, żydów wybornie oddaje; dość przypomieć komedyje: *Łobzowianie*, *Chłopi arystokraci*, *Mieszczanie i Kmiotki*, *Chatka w lesie*, *Biuraliści*, *Zemsta za mur*, *Kasztelanowa* i wiele innych, w których trafne oddanie charakterów i przejęcie się rolą czyni go prawdziwym w swym rodzaju mistrzem. W r. 1860, Panczykowski ukończył 35 lat dramatycznego zawodu. Dotąd wszakże nie opuszcza sceny, dając z siebie wzór i naukę młodszemu pokoleniu artystów. *Ad. Gr.*

Pandekty, księgi rzymskich praw cywilnych; zawierają zbiór rzeczy tyczących się prawa systematycznie z dzieł prawników rzymskich ułożonych. Cesarz Justynian kazał ten zbiór ułożyć, a r. 533 uczynił go prawomocnym, wszystkie zaś inne postanowienia dotąd obowiązujące zniósł zupełnie. Nazywano je także *Digesta* od *digerere*, ponieważ uporządkowano w tym zbiorze prawa, które przedtém po różnych dziełach rozrzucone były. *F. H. L.*

Pandemija, (z greckiego: *pas* wszystek, *demos* lud). Choroba która nawiedza na raz wielką liczbę indywiduów zamieszkujących to samo miejsce. *J. Z.*

Pandemonium, po grecku *Pandaimonion*, nazywano w czasach późniejszych greckiej mitologii, zarazem ogólną świątynię oddaną czci wszystkich półbożków czyli demonów, jako i pojęcie zbiorowe wszelkich istot nadludzkich, osobliwie złych duchów, przedewszystkiem państwo szatana zaludniających.

Pandemos, przydomek Afrodyty (Wenery) w dwojakiem brany znaczeniu: 1) jako gminno-zmysłowej (*vulgivaga* czyli *popularis*), wyrobionej ze spiżu przez Skopasa w kształcie siedzącym na koźle i ustawionej w Elidzie obok Afrodyty Uranii Fidiasza, i 2) jako łączącej lud w jedno, której cześć zarazem ze czcią Peito'ny zaprowadził Tezeusz w Atenach, po połączeniu w jednę miejską całość różnych osad po okolicy rozproszonych. Odbierała ona także cześć w Tebach i Megalopolis w Arkadyi.

Pandora, to jest, po grecku Wszech-udatna, Wszech-uzdolniona, była nazwa pierwszej stworzonej na świecie kobiety, wedle greckiego mytu. Zeus bowiem, któremu Prometeusz skradł był ogień podejściem, nakazał Wulkanowi utworzenie kobiety na niedolę rodzaju mezkiego. Bogowie uposażyli utwór swój w najpowabniejsze dary natury. Hefaistos (Wulkan) nadał mu głos dźwięczny i piękność, Atene (Minerwa) zręczność do robót kobiecych, Afrodite (Wenus) wdzięk i przymilenie, Hermes (Merkury), śmiałość i ujmującą przebiegłość. Tak uposażoną kobietę i opatrzoną nadto jeszcze w pudełko czyli skrzynkę zamkniętą, napełnioną wszelkiego rodzaju dolegliwościami ludzkiemi, posłał Zeus przez Hermesa Epimeteuszowi, który zapomniawszy o ostrzeżeniu brata swego Promoteusza, aby nie przyjmował żadnego od Zeusa przysłanego podarunku, takową odebrał. Natychmiast też, gdy ciekawa Pandora pudełko otworzyła, wyleciało z niej wszystko złe na świat, i sama tylko nadzieja pozostała jeszcze na dnie, którą ocaliła szybko, znów wieko pudełka zawarłszy. Później w ten sposób myt ten tłómaczono, że pudełko

Pandory obejmowało błogie tylko dary bogów, które nie byłyby uleciały, gdyby Pandora umiała się była powstrzymać od ciekawości. Mytowi temu widocznie służyło za zasadę dawne podanie oryjentalne o przyjściu wszelkiego zła na świat, przez pierwsze spółkowanie pierwszych rodziców na ziemi.

Pandury, tak się nazywała piechota nieregularna serbska czyli raicka w państwie austryjackiem. Nazwisko swe otrzymali Pandury od wioski *Pandur*, w węgierskim komitacie Sol położonej, gdyż w tamecznych okolicach rozproszeni po górach mieszkają. Dawniej zostawali pod rozkazami swego własnego dowódzcy, który miał tytuł Harun-Baszy. Długą strzelbą, pistoletami, szablą węgierską i dwoma tureckiemi nożami byli uzbrojeni. W r. 1750 przemieniono ich na wojsko regularne, a teraz należą do pułków pogranicznych. *F. H. L.*

Pandykulacyja (*pandiculatio* od *pandiculari* rozciągać się). Ruch automatyczny rąk w górę z wygięciem głowy i grzbietu ku tyłowi i wyciągnięciem kończyn dolnych. Ruchowi temu często towarzyszy ziewanie i wskazuje w stanie zdrowym potrzebę snu. Spostrzegamy go także w pewnych chorobach, mianowicie nerwowych. Jestto jeden z objawów zapowiadających wybuch zimnicy. *J. Z.*

Panegiryk, jestto w krasomówstwie mowa lub pismo pochwalne, celem wystawienia jakiego czynu, albo jakiej osoby we wznioślejszem świetle. Historyczna prawda jest tu podrzędną, albowiem panegirysta stara się wywyższyć przedmiot i to zamiłowanie ku niemu upowszechnić. Już w Grecyi zjednał sobie ten gatunek mów wielką wziętość, a panagiryk Izokratesa, pomimo widocznego naciągania, jest prawdziwem dziełem mistrzowskiem starannego sposobu pisania. Z płodów rzymskich, które posiadamy, najznakomitszy jest panegiryk Plinijusza młodszego dla Trajana, tak pod względem klassycznego stylu, jak i krasomówskiego układu. Późniejsi rzymscy panegirycsi III i IV wieku, zajmują jedynie badacza dziejów. Francuzi utworzyli podobny rodzaj, *Eloges* zwany. U nas jezuici do tego stopnia rozszerzyli upodobanie w panegirykach, że wiek XVII w literaturze naszej słusznie niektórzy *panegirycznym* nazywają. Nikczemny ten rodzaj służalstwa pióra, dopiero z oświatą i odrodzeniem się prawdziwej literatury ojczystej w połowie XVIII wieku poszedł w zapomnienie. Panegirystą nazywa się autor podobnego utworu. *F. H. L.*

Panew, tak w niektórych gałęziach przemysłu nazywają się naczynia rozmaitej postaci i budowy, służące do topienia ciał tamże znajdujących zastosowanie.

Panewka, mała cząstka żelazna, niekiedy platynowa, przy otworze zapałowym broni ogniowej ręcznej umieszczona, w której podsypuje się proch służący do podpalenia naboju.

Pange, lingua. Tak się zaczyna hymn ułożony przez ś. Tomasza z Akwinu, na cześć przenajświętszego Sakramentu, a śpiewany zwykle w Wielki Czwartek i na processyi w czasie Bożego Ciała. W sześciu zwrotkach opiewa ustanowienie tego sakramentu, wzywa wiernych do składania hołdu i kończy się uwielbieniem Trójcy przenajświętszej. Hymn ten odznacza się pełnością, jędrnością i wzniosłością myśli. Początek piątej zwrotki, *Tantum ergo Sacramentum* i pierwszy wiersz zwrotki szóstej *Genitori genitoque*, śpiewane są przy końcu mszy świętej, w chwili uroczystego pobłogosławienia przez kapłana, a chór śpiewa dalej i kończy zwrotkę. *L. R.*

Paniczny przestrach, ob. *Pan, bożek.*

Panieńska skórka, ob. *Ślaz.*

Panieńskie, podatek dziewczyny wychodzącej za mąż, opłacany panu swemu (ob. *Kunica*). Długosz, który pierwszy o nim wspomina, pisze, że go zniósł Henryk Brodaty. *K. Wł. W.*

Panieńskie skały, pod Krakowem, ob. *Krakowski okrąg.*

Panin (Nikita), hrabia, dyplomata rossyjski, urodzony r. 1718, za młodu służył w gwardyi, w r. 1747 za panowania cesarzowej Elżbiety, wszedł na pole dyplomatyczne; jako minister pełnomocny, posyłany był w interessach rządowych do Kopenhagi r. 1747 i Sztokholmu 1748 r. Po wstąpieniu na tron cesarzowej Katarzyny II, Panin mianowany był kanclerzem r. 1763, wkrótce potém do godności hrabiego wyniesiony; kierował wychowaniem następcy tronu, wielkiego księcia Pawła. Brał udział w prowadzeniu układów z Prusami i Austryją, względem pierwszego podziału Polski w r. 1772, podał projekt utworzenia tak zwanej „morskiej neutralności," dla ochrony mocą oręża praw neutralnej żeglugi od wszelkiego ucisku (r. 1780). Umarł w r. 1783. Brat jego młodszy *Piotr*, urodzony r. 1721, był jednym ze znakomitszych dowódców rossyjskich, odznaczył się szczególniej podczas wojny z Prusami roku 1751—1760 i z Turcyją r. 1769—1770. Umarł w r. 1789. *J. Sa...*

Paniowce, wieś w gubernii Podolskiej nad Smotryczem, w przyjemnej górami otoczonej okolicy położona. Jan Potocki, wojewoda bracławski, wystawił tutaj w r. 1598 wspaniały zamek, wodą i sztuką obronny. Pod opieką dziedzica osiadający ewangelicy mieli w Paniowcach zbór, szkoły i drukarnią już w r. 1608 czynną, którą zawiadował Wawrzyniec Małachowicz, umieszczając na książkach, iż wytłaczane były w Senapaniowcach, to jest w pół czyli w dzisiejszych większych Paniowcach, dla odróżnienia od tuż leżącej drugiej połowy wsi, małe Paniowce zwanej. Wspomniony Potocki, zmarłszy w r. 1611 pod Smoleńskiem, pogrzebionym tu został w kaplicy zamkowej, a wraz z jego zgonem ustały uczone zakłady; Stanisław bowiem Sewera Potocki, objąwszy po stryju spadek, zniósł tak zwaną akademiję, a budowlę obrócił na stajnie. Korzystając sułtan Osman z zamieszania w obozie polskim po zgonie Chodkiewicza, przeszedł w r. 1621 Dniestr z wyborem wojska w zamiarze zdobycia zamku w Paniowcach, lecz po długiem oblężeniu musiał od niego odstąpić. Zerwawszy w r. 1633 przymierze, Porta wysłała przeszło 50,000 wojska na Podole. Strzegący granic Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny, zaledwie liczył 6,000 rycerstwa. Rozwinęli się Turcy d. 22 Października pod Paniowcami, lecz utraciwszy znaczną liczbę ludzi, zwrócili swe hufce ku dolinie Muksza, gdzie na obóz polski uderzyli. Po dzielném starciu się, cofnęli się pohańcy z niemałą stratą za Dniestr. Ocalał przeto znowu zamek, lecz gdy w r. 1651 opanowali go Kozacy i Tatarzy, zburzyli warownie i splądrowali do szczętu, odtąd zostały tylko po nim ruiny i wspomnienia. *F. M. S.*

Panizzi (Antoni), biblijotekarz przy British-museum w Londynie, urodzony 1797 r. w Brescello w księztwie Modeny (wówczas rzeczypospolitej cysalpińskiej), uczęszczał na uniwersytet w Parmie, gdzie r. 1818 został doktorem prawa. Biorąc udział w rewolucyi piemonckiej r. 1821, uwięziony został w Kremonie, zkąd umknął do Lugano, a potém do Genewy. Skazany na śmierć in contumaciam przez Austryjaków i pozbawiony majątku, który skonfiskowano, udał się Renem (gdy i przejazd przez Francyję był mu wzbronionym) do Anglii. W Liverpool przedstawił go Ugo Foscolo historykowi Roscoe, który go nader przyjął gościnnie. W r. 1828 otrzymał w Londynie katedrę języka włoskiego przy uniwersytecie. Za pośrednictwem Brougham'a został w ro-

ku 1831 pomocnikiem biblijotekarza przy British-Museum, a w r. 1837, po odejściu H. Babera, biblijotekarzem. Jego staraniem biblijoteka od r. 1837—1850 wzrosła z 225,000 na 510,000 książek, spisał wyborne jej katalogi i w ogóle wielki w administracyi zaprowadził porządek. Wydał *A short guide to that portion of the printed books now open to the public* (Londyn, 1851 i częściej). Oprócz tego, nowe i poprawne ogłosił wydanie dzieł Ariosta i Bojarda (Londyn, 1830—34).

Pankiewicz (Jan), urodził się w roku 1816 we wsi Kopyłowie, w Lubelskiem, z ojca Józefa. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie petersburgskim na wydziale fizyczno-matematycznym i otrzymaniu stopnia kandydata filozofii, w roku 1840 towarzyszył członkowi akademii nauk w Petersburgu K. Baer'owi w podróży naukowej na morze Białe i ocean Lodowaty. Przeznaczony w tymże roku na nauczyciela w byłym okręgu naukowym warszawskim, od roku 1841 wykładał matematykę w gimnazyjum realném, a od roku 1848 geometryją wykreślną w szkole sztuk pięknych. Mianowany inspektorem gimnazyjum realnego w roku 1851; obok tego, został członkiem komitetu egzaminacyjnego, a w roku 1861 przeznaczony na prezydującego w tymże komitecie. W roku 1862 mianowany rektorem gimnazyjum w Szczebrzeszynie, a wkrótce potém gimnazyjum 3-go w Warszawie, przemianowany został w r. 1864 na inspektora tegoż gimnazyjum. Osobno wydał z druku: Liebiga, *Chemija organiczna w zastosowaniu do zoofizyjologii i patologii. Przekład z niemieckiego, powiększony dodatkami o budowie i znaczeniu organów żywienia* (Warszawa, 1844 r.). *Początki geometryi według A. M. Legendra* (wydanie 4-te, Warszawa, 1858). W naszej zaś *Encyklopedyi*, od czasu jej zawiązania, jest współredaktorem do działu nauk matematycznych i przyrodniczych i jednym z najczynniejszych współpracowników. *F. M. S.*

Pankracy (Święty), męczennik, rodem z Frygii, udawszy się ze stryjem swym Dyjonizyjuszem do Rzymu, za czasu prześladowania Dyjoklecyjana, wiarę chrześcijańską oba tu przyjęli i gorliwymi byli jej wyznawcami. Po śmierci stryja, czternastoletni Pankracy, obwiniony o to, że był chrześcijaninem, ponieważ ze znakomitego pochodził rodu, stawiono go przed samym cesarzem Dyjoklecyjanem. A gdy nie dał się uwieść ani obietnicami, ani prośbami, ani groźbami, skazał go cesarz na ścięcie. Tak więc Pankracy otrzymał koronę męczeńską pod Rzymem, przy drodze Aurelija. W nocy Oktawilla, namaściwszy jego ciało i w prześcieradła owinąwszy, pobożnie pogrzebała. Kościół zbudowany pod imieniem ś. Pankracego w Rzymie, naprawiony był przez papieżów Symmacha i Honoryjusza I. Mnóstwo kościołów na cześć tego świętego znajduje się we Francyi, w Niemczech i Hiszpanii; święty Pankracy uważany jest za mściciela krzywoprzysięztw. Krzywoprzysięzca zbliżywszy się do jego grobu, bywa porywany przez czarta lub też pada trupem. Kościół obchodzi pamiątkę świętego Pankracego d. 12 Maja. *L. R.*

Pankration, po grecku: *walka powszechna*, zwała się u Greków walka o nagrodę, w której wałczący, zwani *Pankratiastami*, walkę pięściową, łączyli z zapaśnictwem, to jest, że uderzali po bokach czyli kułakowali ręką w pięść zwiniętą, nakształt dzisiejszych boxerów angielskich, starając się w taki sposób powalić przeciwnika.

Panna, szósty znak zodyjaku (ob.) czyli zwierzyńca, zawieracy jednę gwiazdę pierwszej wielkości, zwaną *kłosem panny*. Konstellacyje ukazujące się z wieczoru w lecie, nie posiadają cech tak dobitnych, jak te, które spostrzega-

my w zimie, przynajmniej te ostatnie łatwe są do odróżnienia. Kłos panny pojawia się na południku w końcu Maja o godzinie 9 wieczorem; gwiazda ta tworzy trójkąt prawie równoboczny z Arkturusem i ogonem lwa, będąc od ostatniej oddaloną na 35° około.

Pannonija, kraj położony między Illiryjczykami i Celtami i zamieszkały przez Pannonów, lud trackiego pochodzenia. Dopiero cesarzowi Augustowi udało się pokonać Illiryjczyków i Dalmatów; poczém wtargnąwszy do gór Pannonów, podbił ich 10 r. przed Nar. Chr. Tyberyjusz przytłumił niebezpieczne ich powstanie przeciw Rzymianom. Za zezwoleniem osiedli oni nad brzegami Dunaju; lecz dopiero za Klaudyjusza przemieniono ten kraj na prowincyję rzymską. Panonija obejmuje na mappach naszych wschodnią część Austryi i Styryi, całe Węgry, które przeto Panoniją zowią, o ile położone są na południowej stronie rzeki Dunaju, część Krainy czyli Karniolii i Kroacyi, całą Sklawoniją i część Bośnii wzdłuż rzeki Sawy. Adryjan podzielił ten kraj na: *Pannonia superior* czyli *occidentalis* (później *prima*) i *Pannonia inferior* czyli *orientalis* (później *secunda*). Od wojny Markomanów często była Panonija wystawiona na rozmaitych ludów napady. Lecz więcej daleko ucierpiała w czasie wędrówek narodów. W IV wieku musieli Rzymianie odstąpić część tego kraju Wandalom, a później Gotom; Attyla, wódz Hunnów, oderwał całą Pannoniją od państwa rzymskiego. Po śmierci tego zdobywcy r. 453, cofnęło się państwo Hunnów do swych wschodnich granic za Pontem. W górach Pannonii osiedli Sarmaci, przodkowie dzisiejszych Słowaków. Samą Pannoniją wzięli za zezwoleniem cesarzów wschodnich, Gepidowie i Ostrogotowie w posiadanie. Gdy ci ostatni do Włoch się udali, wtargnęli Longobardowie do Pannonii, którzy zwalczyli Gepidów, lecz r. 568 wyruszywszy do Włoch, zostawili ten kraj Awarom. Karol W. pokonał tych i zmusił do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Nakoniec około r. 900 opanowali Węgry Pannoniją.

Pannormija. Pomiędzy różnemi zbiorami źródeł prawa kanonicznego, poprzedzających zbiór Gracyjana, najważniejszy i najwięcej szacowany był zbiór zwany *Pannormija*, sięgający r. 1090. Składał się z ośmiu ksiąg, a był tak nazwany, ponieważ zamykał w sobie, pod pewnym względem, wszystkie prawidła karności. Ułożył go Iwo, biskup Chartres. Theiner, a po nim Savigny uważają *Collectio trium partium* za źródło Pannormii i wyprowadzają dekret przypisywany Iwonowi ze sprzymierzenia tych dwóch źródeł z kollekcyją Burcharda z Wormacyi. Wasserschleben mniema z wielkiem prawdopodobieństwem, że głównem źródłem Pannormii, jest właśnie wspomniony dekret, oprócz którego Iwo używał, zwłaszcza w III i IV księdze, kollekcyi Anzelma z Lukki: *Collectio Anselmo dedicata.* Rzecz szczególna, że w zupełnem wydaniu dzieł Iwona, przez J. Fronteau, *Opp. Ivonis* (Paryż, 1647), nie znajduje się *Pannormija*, gdy tymczasem jest Dekret, przyznawany mu bez zupełnej pewności. Są dwa wydania Pannormii: *Liber Decretorum sive Pannormia*, edit. Sebastiano Brandt (Bazylea, 1499) i *Pannormia seu decretum Ivoni Carnotensis restitutum, correctum et emendatum*, ed. Melch. a Vosmediano (Lovanii 1552 roku). *L. R.*

Panofka (Teodor), żyjący teraz w Paryżu, należy do najznakomitszych archeologów, który ze szkoły pp. Manso i Boeckha wyszli. Roku 1822 dał się pierwszy raz poznać z dziełka *Res Samiorum*, odznaczającego się bogactwem treści i dokładnością podań. Wkrótce potém udawszy się do Rzymu, poświęcił się wyłącznie nauce pomników starożytnej sztuki. Szczególną zwrócił uwagę na naczynia z wypalonej ziemi i na massy starożytnych glinianych

naczyń; te badania zwróciły jego umysł na ogromne poszukiwań pole. Mianowany członkiem herkulańskiej akademii w Neapolu, wypracował rozdział o naczyniach do dzieła o *Pomnikach Neapolu*. Panofka wszedłszy w związki z książętami Blacas i Luynes, przeniósł się do Paryża i tam wydał owoc długoletnich swych nauk, dzieło: *Recherches sur le véritables noms des vases grecs*. Następnie zaczął wydawać dziennik *Musée Blacas*, lecz nieprzyjazne okoliczności przeszkodziły temu przedsięwzięciu. Jest on członkiem hyperborejskiego towarzystwa w Rzymie, w którego czasopismach *Annali* i *Bulletino*, wiele swych rozpraw umieszcza. *F. H. L.*

Panorama (z greckiego: *pas* cały, *orama* okolica), nazywa się obrazowe przedstawienie wszystkich przedmiotów, które z jednego punktu widzieć się dają. Ten punkt widzenia można uważać jako stały albo ruchomy. W pierwszym przypadku otrzymujemy obraz okrągły, to jest obraz pewnej okolicy, w drugim zaś podłużny obraz okolicy, jak się ona z kolei rozwija przed okiem podróżującego; do tego ostatniego rodzaju należą panoramy: Renu, Dunaju i t. d. Obraz okrągły rozwiesza się do koła po ścianach a widz znajduje się w środku; światło pada z góry w ten sposób, że źródło jego dla widza jest niedostrzeżoném, za pośrednictwem zaś dokładnego rysunku perspektywicznego, nadania barw zgodnych z naturą i zachowania odległości, można sprawić wrażenie graniczące z zupełném złudzeniem. Wynalazcą panoramy był professor Breisig z Gdańska, a większą panoramę pierwszy przedstawił Szkot, Robert Barker, w Edynburgu 1793 r. Obecnie w miastach większych pobudowano domy na panoramy, w których wystawiają rozmaite widoki. Amerykanin Robert Fulton, pierwszy we Florencyi przedstawił panoramę. Wynalazek panoramy, pociągnął za sobą wystawienie różnych rzeczy, których nazwa kończy się na *orama*. Tutaj należą *Diorama* (ob.); *Maryjorama* Brés'a w Paryżu, będąca urządzeniem, w którém krajobrazy ciągle zmieniać się mogą; *Kosmorama* (ob.). Usiłowano także, lecz z niewielkiém powodzeniem, wypadki historyczne tym sposobem zmysłom przedstawiać. *Europorama* Suhr'a w Hamburgu, należy do rzędu kosmoram. Georamy Delanglard'a są to kule próżne, mające 40 st. średn., na których powierzchni wewnętrznej znajduje się karta całego świata. Także wyobrażenia w płaskorzeźbie różnych przedmiotów na ziemi nazywają georamami, chociaż dawniej służyło im imię *stereoramy;* przygotowują się one z massy papierowej. *Pleoramy*, wynalezione w r. 1831 przez Langhaus'a, a według innych przez Kopisch'a, przedstawiają widoki wód i ich brzegów tak, jak one przedstawiają się żeglującemu. Pierwsza pleorama przedstawiała zatokę neapolitańską. Podobne do tych są w nowszych czasach przedstawiane *Cykloramy*, w których wyobrażone są brzegi rzek w całej długości, od ich źródła aż do ujścia, czemu towarzyszy zmiana światła, zgodna z rozmaitemi porami dnia. Amerykanin Lewis, przedstawiając brzegi Mississipi starał się uzmysłowić zwyczaje i obyczaje mieszkańców zaatlantyckich.

Panormitanus, sławny kanonista z XV wieku, nazywał się *Mikołaj de Tudeschis*. Urodził się z ubogich rodziców w Catane, w Sycylii, i ztąd także jego imię *Nicolaus Catanensis* albo *Siculus*. Wstąpił za młodu do zakonu Benedyktynów, uczył się prawa w Bononii, nadewszystko prawa kanonicznego, pod sławnym kanonistą Zabarella, który został później kardynałem i udzielił mu stopień doktora. Mikołaj zajmował katedrę prawa w Catane, Syennie, Parmie i Bononii. Marcin V mianował go r. 1425 przełożonym opactwa w dyjecezyi Messyńskiej. Później otrzymał on posadę referendarza i audytora generalnego kamery apostolskiej w Rzymie, w końcu mianowany arcybiskupem

Palermo, ztąd jego przezwisko *Panormitanus*. Pod tym tytułem odegrywał ważną rolę na soborze bazylejskim, gdzie go wyprawił jako legata, Alfons król sycylijski. Tu on został jednym z naczelników stronnictwa odszczepieńczego. W r. 1438, gdy papież i sobór udali się do elektorów niemieckich o poparcie, on był wysłany do nich przez ojców soboru i rozwinął niemało krasomówstwa, usprawiedliwiając ich postępowanie. Antypapież Felix V mianował go kardynałem i polecił mu bronić swojej sprawy jako legat *a latere* na sejmach w Moguncyi (1441 r.) i we Frankfurcie (1442 r.). Wszelako król Alfons osobnym traktatem, uznawszy prawność Eugenijusza IV papieża, odwołał z Bazylei arcybiskupa Palermo i dwóch innych biskupów, podobnież kardynałów Felixa V. Mikołaj z trudnością usłuchał wezwania swego monarchy; nie zrzekł się tytułu kardynała, nawet po abdykacyi Felixa i nie poddał się Eugenijuszowi. Umarł Panormitanus niedługo po powrocie do Palermo z zarazy r. 1443 czy też 1445, więcej się odznaczył talentem i nauką, która mu zjednała przezwisko *Lucerna juris*, niżeli charakterem; przeciwnicy słusznie zarzucali mu nieszczerość i przedajność. Pisał on na dekretalija Grzegorza IX, na Klementyny i Glossy komentarz, który był ogłoszony w 7 tomach, podatki stanowią 2 tomy. Oprócz kilku rozpraw, napisał *Historyję i apologiję soboru bazylejskiego*, tłómaczone później na język francuzki przez Gerbais, doktora sorbony (Paryż, 1697), bardzo chwalone przez Gallikanów. *L. R.*

Panslawizm, dążenie do połączenia wszystkich narodów plemienia słowiańskiego w jednę całość polityczną. Dążenie to, acz z odmiennych stanowisk, popierali w swoich pismach Goldmann (*Die europäische Pentarchie*; 1839 r.), Adam Gurowski, Kollar (*Über literarische Wechseilseitigkeit der Slawen* (1837), popierał je oraz kongres wszystkich Słowian monarchii austryjackiej, zwołany na d. 31 Maja 1848 r. do Pragi pod przewodnictwem Palackiego i Riegera, zakończony atoli zbombardowaniem stolicy czeskiej przez księcia Windischgrätz. *F. H. L.*

Państwo, jestto ciało polityczne, na czele którego stoi rząd, czyli inaczej mówiąc: państwo oznacza cały kraj, o ile tenże jest przez rząd swój reprezentowany. Jest ono więc społecznością ludzi, podniesioną do samodzielnej i organicznej osobistości. Ztąd wynika przedewszystkiem zasada państwowa, czyli podstawa moralna, na mocy której państwo ma prawo uważać pojedynczych ludzi za sobie podległych i do niego należących; każdy bowiem pojedynczy człowiek, dla dopięcia najwyższych swoich celów, potrzebuje społeczności, tak iż sama natura czyni go z konieczności członkiem państwa, obywatelem. Mylnie też twierdzą ci, którzy mniemają, że państwo powstało z dobrowolnego układu pomiędzy ludźmi, zajmującemi się w społeczności i którzy zatem jego istnienie chcą uczynić zależnem od dobrej woli pojedynczych. Jestto proste pomięszanie pojęć między państwem a ustawą państwową, ta ostatnia bowiem bez zaprzeczenia jest, lub przynajmniej kiedyś była, wynikiem wspólnej między członkami jednego państwa umowy. Formami takich ustaw są: monarchija, wyradzająca się niekiedy w despotyzm, arystokracyja wyradzająca się w oligokracyję czyli oligarchiję i tymokracyję czyli arystokracyję pieniężną, nakoniec demokracyja, wyradzająca się w ochlokracyję. Samo państwo, jako najwyższa powszechna i samodzielna osobistość, wyobraża myśl organiczną albo systematyczną bardzo prostą; najpierwszą jego podstawą jest kraj, obszar ziemi należący do pojedynczego państwa, odpowiedni pojęciu narodu, uznany w swoich granicach przez prawo, gdzie żadne inne mocarstwo nie ma władzy, chyba o tyle, o ile na to zezwalają od-

dzielne z odnośnem państwem umowy. Każde naruszenie terrytoryjum państwa, jest naruszenien prawa narodów. Władzca państwa rządzi niém, ale nie jest jego właścicielem; rzeczywistym jego właściwielem jest naród. Oba te pierwiastki silnie są spojone w organizmie państwowym, którego w sobie rozwój, wzrost, osłabienie i upadek przedstawiają symptomata wewnętrznego życia państwowego. *F. H. L.*

Pańszczyzna, obowiązek chłopa poddanego, odrabiania na pańskiem polu lub w jego zabudowaniach roboty bezpłatnej, kilka dni w tygodniu, albo cały tydzień, gdy większe rolnik zajmował pole, i miał do wyręki własną czeladź. Pańszczyzna ta w różnych okolicach Polski, bywała rozmaitą. W jednych zbyt obciążała włościanina, że nie miał wolnej chwili do pracy około własnego gospodarstwa: w drugich, a szczególniej w dobrach duchownych i królewszczyznach, dwa tylko lub trzy dni na tydzień wymaganą była. Prócz takiej pańszczyzny, włościanie musieli odbywać stróże dworskie i podróże pieszo lub swoim inwentarzem, w interessie dworu. Rodzaj ten opłaty należności za grunt posiadany, własną pracą chłopa, okazał się w gospodarstwie wielce szkodliwym tak dla włościan jak dla panów. Dawne już przysłowie nie darmo małą wartą pracę nazwało „robotą jak za pańszczyznę," bo rzeczywiście była pańszczyzna marnotrawstwem pracy ludu wiejskiego. Częsciowo zastępowano ją w niektórych dobrach opłatą czynszów w gotowiznie: system ten od czasów Stanisława Augusta zwolna się rozwijał większe przybrał rozmiary od r. 1815 a dopiero pańszczyzna całkowicie zniesioną została i prawa obywatelstwa przyznane włoscianom, wraz zwłasnością gruntową ukazami cesarza Alexandra II z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r.

Pantaleon, *Pantalon (Pantaleone, Pantolone)*, komiczna maska charakterystyczna w pantomimach włoskich, w kostjumie której odznaczały się spodnie stanowiące jedność z pończochami, ztąd później spodnie noszone na buty nazywano także pantalonami. — Pantaleonem zwano także instrument muzyczny w kształcie cymbałów, wynaleziony w połowie XVIII wieku przez Pantaleona Hebenstreit z Eisleben; później też każdy instrument z klawijaturą, którego korpus stoi pionowo, a metalowe czyli zakrzywione dróty z góry w struny uderzają. *F. H. L.*

Pantaleon (święty), męczennik, syn poganina i chrześcijanki, z Nikomedyi, w Bitynii. Był lekarzem cesarza Galeryjusza Maxymijana, który na oskarżenie że jest chrześcijaninem, skazał go na ścięcie r. 305, po najokropniejszych torturach. Także wtedy ścięci: starzec Hermolaus, co nauczył ś. Pantaleona prawd wiary chrześcijańskiej, tudzież mieszkający z nim chrześcijanie Harmipijusz i Hermokrates. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pantaleona i wspomnionych świętych dnia 27 Lipca. *L. R.*

Panteizm (z greckiego: *pan*, wszystko i *theos*, Bóg), tak od początku XVIII wieku nazywa się nauka, według której Bóg i świat w istocie swojej są tożsame i wszechświat sam uważa się za bóstwo. Panteizm nie jest więc, jak to dawniej częstokroć mniemano, ateizmem, bo ten ostatni zaprzecza istnienia Boga, gdy tymczasem niektóre formy panteizmu są wyrazem głębokiej pobożności. Panteizm może być: 1) psychologiczny, niezmiernie wpływowy w Filozofii starożytnej, według którego Bóg jest jakoby duszą świata, świat zaś stanowi ciało Boże, a wszystkie inne dusze na świecie są wypływami albo częściami duszy powszechnej; 2) kosmologiczny, twierdzący wprost że Bóg jest ze światem identyczny, tożsamy, jak uczyli Xenofanes, Parmenides, i cała szkoła Eleacka; 3) ontologiczny, ustanowiony głównie

przez Spinozę, wnoszący podobne twierdzenie z pojęć substancyi; uważający Boga za jednę i odwieczną substancyję wszech rzeczy, objawiającą się w przestrzeni i w myśli; 4) mistyczny, rozpowszechniony szczególniej w pierwszych czterech dziesiątkach bieżącego stulecia, zatapiający się z całą siłą uczucia w nieskończonym **Wszech-Bogu**, którego poplecznikami z nowszych filozofów niemieckich byli mianowicie Schlegel, Jacobi, Schelling, Hegel, i inni. *F. H. L.*

Pantelaria czyli *Pantalaria*, w starożytności *Kossyra*, wyspa należąca do intendentury Girgenti, odległa mil 13 od Sycylii a mil 9—10 od przylądka Cap-Bon w Afryce, ma $2^1/_2$ mil kwad. rzegłości i jest wulkanicznej natury. Otacza ją w kształcie pierścienia niskie wybrzeże górzyste ze szarej lawy trachitowej, utrudniające przystęp. Ze środka tego opasania wzbija się na 2,000 stóp w górę wulkan z wygasłym kraterem. Wszędzie unosi się gęsta i gorąca mgła lub para wodna. Ze skał lawowych lub pomeksowych wydobywają się wrzące źródła mineralne i tworzą w części jezioro słone na 6,000 stóp obwodu i kąpiele parowe. Na zwietrzałych szlakach roślinność tak dalece jest bujną, że krzewy mirtowe i lentysku palone bywają na węgiel dla zaopatrzenia Malty w materyjał palny. Po dolinach rosną: zboże, wino, bawełna, oliwki, figi, kapary i t. d. Wyspa należy jako księztwo do rodziny Requesens. Mieszkańcy jej, w liczbie 7,000, mówią językiem będącym mięszaniną włoskiego z arabskim. Warowne miasto Oppidolo, było dawniej więzieniem przestępców politycznych neapolitańskich, równie jak i cytadella miasta Pantelaria.

Panten (Święty), urodzony prawdopodobnie w Sycylii, przed swojém nawróceniem się, zajmował się gorliwie filozofiją stoicką. Jeden z uczniów apostołów miał go nawrócić do Ewangelii, i oddał się on z zapałem zgłębianiu Pisma ś. nie opuszczając wszakże filozofii. Koło r. 179 stanął na czele szkoły katechetycznej w Alexandryi. Klemens alexandryjski mówi o nim z największemi pochwałami, a Euzebijusz liczy go do największych mężów swego czasu. Julijan biskup alexandryjski wysłał ś. Pantena do Indyj czy też Etyopów na opowiadanie wiary chrześcijańskiej, gdzie też znalazł jej ślady jako opowiadanej przez ś. Bartłomieja, tudzież exemplarz Ewangelii ś. Mateusza po hebrejsku, którą przywiózł do Alexandryi, gdzie też umarł około r. 212. Pisał liczne kommentarze na Biblíję, a w szczególności na księgi Rodzaju. Nauczaniem katechetyki zasłużył się nauce chrześcijańskiej. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 7 Lipca, jako w dzień jego śmierci. Halloix pisał żywot ś. Pantena. *L. R.*

Panteon, nazywano w starożytności świątynię wszystkim lub też znakomitszym poświęconą bóstwom. Najsławniejszym z nich był Panteon w Rzymie, zbudowany za Augusta na polu Marsowém przez Agryppę i poświęcony bóstwom rodu Julickiego, osobliwie Marsowi i Wenerze. Za cesarza Fokasa, r. 607 poświęcił je znów Maryi i wszystkim męczennikom papież Bonifacy IV, zkąd otrzymał nazwę *Sancta Maria ad Martyres*. Częściej wszakże dla okrągłości budowy, zowią go *Santa-Maria della rotonda*. Kamienna jego powała jest sklepioną, a światło pada z góry wielkim otworem. Dobrze zachowany portyk, lubo nie późniejszym się zdaje od reszty budowy, ale przerobionym przez Agryppę w skutek zmiany pierwotnego planu; wspiera on się na 16 słupach z wschodniego granitu, każdy po 15 łokci w obwodzie, i słynie słusznie jako najdoskonalszy okaz rzymskiego porządku filarowego. Całe ośm nisz czyli zagłębień na posągi dla bóstw przeznaczonych, równie dobrze

zachowane; tylko biegnący przed niemi szereg słupów pochodzi już z restauracyi za Adryjana dokonanej. Nad nimi unosi się attyka i rząd pilastrów, utrzymujących wielką, kolossalnemi kassetonami ozdobną kopułę. Ostatniego odnowienia doznał Panteon za Septyma Sewera, którego napis dedykacyjny unosi się dotąd po nad filarami. Wysokość świątyni wynosi 137 stóp i równa się jej długości i szerokości, a przecięcie otworu w kopule ma 27 stóp. Posadzka wyłożona porfirem. Wielka i śmiała ta budowla cudowne dotąd sprawia wrażenie; lubo niezmiernie ucierpiała od rabunku kilku cesarzów, mianowicie Konstancyjusza II który r. 663 przewieść kazał do Carogrodu cały złocony dach bronzowy, i papieży, z których Urban VIII ogolocił portyk ze spiżowego belkowania. Canova zbudował na wzór tego panteonu rotundę w miejscu swojém rodzinném Passagno. Szczątki pysznego panteonu zbudowanego przez Adryjana w Atenach i spoczywającego na 120 słupach marmurowych, rozpoznać miał w gruzach Stuart; inni dopatrywali w tém szczątki Stoi (ob. *Stoa*). — *Panteon w Paryżu* wrócił obecnie po rozlicznych przemianach losu, do pierwszego swego przeznaczenia i jest kościołem św. Genowefy, patronki Paryża. W r. 1764 Ludwik XV położył węgielny kamień do owego olbrzymiego gmachu, wzniesionego wedle planu Soufflot'a z funduszów zebranych sposobem loteryjnym. Ma kszałt krzyża greckiego o równych bokach, którego środek tworzy wyniosły tum z kopułą, a ku zachodowi ma przedsionek wsparty na 22 kannelowanych słupach korynckich po 60 stóp wysokości. Długość budynku 339 stóp, na 253 stóp szerokości. Wnętrze tworzy rotundę pod kopułą i 4 nawy kościelne wśród 4 ramion krzyża; 130 słupów korynckich podpiera galeryję i loże a światło wpada doń przez łuki nad lożami umieszczone. Kręcone schody z ciosowego kamienia wiodą na dach aż do attyki na 32 słupach. Cztery narożne filary podpierają dół kopuły, z trzech sklepień coraz wyższych złożoną, rozpinającej się jak namiot z ciosowego kamienia nad głębią 260 stóp wynoszącą. W środku 4 filarów, schody kręte wybiegają na wierzchołek kopuły; środek jej stanowi jeszcze mała wieża latarnią zwana, otoczona galeryją z żelaznemi na około poręczami, z której cały Paryż wraz z przeszło milową za nim widać przestrzenią. Wysokość gmachu wynosi 282 stóp, a cały zbudowany jest z ogromnych płyt ciosowych, z łomów kamienia wapiennego w okolicy Paryża wydobytych. Rewolucyja r. 1789, zaskoczywszy gmach ten zaledwie na ukończeniu będący, nazwała go Panthéon français i na świątynię czci dla wielkich i zasłużonych mężów przeznaczyła, których posągi zdobić ją miały, kości zaś spoczywać w obszernych pieczarach pod świątynią rozpostartych. W miejsce jednej świętej patronki z legendy, otrzymano też niebawem całą gromadę nowych świętych rewolucyjnych, z których wielu że ich zbyt pośpiesznie a natarczywie kanonizowano czyli wedle ówczesnej mowy panteonizowano, wyrzucić znów wkrótce ze świątyni należało. Przy przemianie gmachu na panteon, powyjmowano płaskorzeźby wyobrażające przedmioty biblijne i legendowe, i zastąpiono takowe allegoryjami i godłami patryjotyzmu, filozofii, nauk, sztuk i rzemiosł i apoteozami cnót i zasług towarzyskich i bohaterskich, dając na fryzie przedsionku napis *Aux grands hommes la patrie reconnaissante*. Napoleon nakazał zdjęcie ozdób i napisów rewolucyjnych i oddał gmach duchowieństwu katolickiemu, rezerwując sobie pieczary na groby dla znakomitości cesarstwa, z których tu między innemi złożono zwłoki Lannes'a. Restauracyja w zupełności starała się zatrzeć swiecki budynku charakter i poświęciwszy go na kościół ś. Genowefy, poleciła Gros'owi odmalowanie tej świętej w kopule al fresco. Re-

wolucyja Lipcowa r. 1830 przemieniła znów kościół w panteon. Rzeźbiarz David d'Angers ozdobił fronton przedsionka wielką wypukłorzeźbą a na fryzie przywrócono dawniejszy napis. We wnętrzu zapuszczono we 4 filary podpierające kopułę, tablice bronzowe z nazwiskami poległych w dniach lipcowych a łuki sklepienia niższego ozdobiono freskami Gérard'a wyobrażającemi śmierć, ojczyznę, sprawiedliwość i wiekuistą sławę bez odnośni politycznej przez co takowe i w chrześcijańskim także figurować mogą kościele. Po rewolucyi r. 1848 polecono malarzowi Chenevard wykonanie allegorycznych fresków na białych wnętrza ścianach; aliści wypadki Grudniowe roku 1851 roboty te wstrzymały, zwracając panteon duchowieństwu. Wypukłorzeźba frontonu wraz z napisem przykrytą została deskami, równie jak i tablice bronzowe, bohaterów lipcowych; malowania wszakże Gérarda zostawiono wolnemi. W podziemiach czyli pieczarach znajdują się dotąd dwie urny czy sarkofagi z popiołami Voltair'a i Rousseau.

Pantera *(Felis pardus* L.). Gatunek rodzaju kota ob. *Kot.*

Pantofel, półtrzewik domowy: obuwie niewieście przy rannem wstaniu i toalecie. Pantofle kobiece wyrabiane były z materyj jedwabnych i aksamitu. Gdy moda za Stanisława Augusta wniosła ten rodzaj obuwia do stroju wykwintnego, elengantki ówczesne, na odwiedziny przywdziewały pantofelki wyszywane bogato złotem czy srebrem a nieraz zdobiły je w perły i kamienie drogie. Na bale tylko i tańce używano trzewików (ob. *Papuci*). Pantoflem nazywano zwykle męża podległego zupełnie żonie, który żadnego znaczenia w domu i rodzinie nie ma.— Sztyrmer (Eleonora) kilka powieści swoich wydał pod imieniem *Pamiętników Nieboszczyka Pantofla.* **K. Wł. W.**

Pantograf (z greckiego: *pas, pantos* wszystek i *grapho* piszę). Narzędzie zapomocą którego można przerysyowywać wykreślenia figur, powiększając lub zmniejszając takowe, lecz zachowując podobieństwo. Narzędzie to znanem jest od 1631 r. a pierwsze jego opisanie znajdujemy w dziele: *Pantographia seu ars delineandi res quas libet* (Rzym. 1631 r.). Langlois wprowadził w budowie pantografu niektóre ulepszenia. Narzędzie to składa się z czterech linijek tworzących równoległobok, osadzonych na słupkach, ruchomo z sobą połączonych. Na końcu jednej z tych linijek, która powinna być przedłużona, osadzone jest ostrze, którem prowadzi się pod danym rysunku, ołówek zaś umieszczony w drugiem miejscu na przedłużeniu w drugą stronę tejże linijki, kreśli na podłożonym papierze podobny obraz, tejsamej wielkości zmniejszony lub powiększony dowolnie. W r. 1816 Lafond przedstawił pantograf, zapomocą którego można było kreślić a nawet rytować tężsame figury w dwóch lub trzech wielkościach. Nakoniec Gavard kilka udoskonaleń w urządzeniu szczegołów tego narzędzia zaprowadził.

Pantomima, gatunek przedstawienia, który się wyrodził z dawniejszych Mimów, a którego nazwa służyła u starożytnych na wyrażenie przedstawień myśli, uczuć i czynności ludzkich za pomocą sztucznych ruchów ciała, w połączeniu z muzyką i tańcem. Artysta uzmysłowiający w ten sposób rolę pewną charakterystyczną, albo i całą sztukę bez wymówienia wyrazu, zwał się także *pantomimą* albo *pantomimistą*, gdy sztuka jego nosiła nazwę *pantomimiki.* Grekom już świadomą była różnica między mimiką i deklamacyją zachodząca, na której właśnie polega istota pantomimy, lubo na nią oddzielnej nie posiadali nazwy. Znajdujemy bowiem u nich sytuacyje takie, że podczas przedstawienia charakterów pantomimicznie przez jednę osobę, druga do tego deklamowała lub śpiewała, gdy flecista stosowną muzyką przygrywał całości.

Również przedstawiano pantomimicznie przy uroczystościach myty i sceny z życie potocznego, mianowicie komicznej natury. Jednakże przedstawienia teatralne tego rodzaju, tak zwane *saltatio pantomimorum* wyrobiły się najprzód u Rzymian, mianowicie za czasów pierwszych cesarzów, kiedy wraz ze znikaniem wolności ludu, milknąć poczęła i teatralna poezyja. Wówczas to pantomimowie w zapale gry dozwalali sobie często ruchów niezwykłych, dziwacznych i swawolnych, co spowodowało ogłaszanie tychże poprzednie ludowi, do czego dzisiaj służą afisze. Nie mogła tu wszakże (jak i w starogreckich przedstawieniach) mieć miejsca gra min i wykrzywianie twarzy, gdyż pantomimicy, równie jak i aktorowie, przykrywali twarz maskami. Dzieje wspominają za Augusta o dwóch znakomitych w tej sztuce szermierzach, Batylles'ie i Pylades'ie; później, za Domicyjana służył Paris. Jednakowoż, już od II stulecia po Chr. przedstawienia takowe, namiętnie lubiane i uczęszczane przez publiczność rzymską, obrażając przyzwoitość i depcząc uczucie moralne, zgubnie na życie ludowe wpływały, osobliwie od czasu udziału w nich kobiet i pantomimy kilkokrotnie zakazywane i wyganiane bywały ze stolicy i z Italii. Z zamknięciem teatru rzymskiego w V stuleciu, zniknęła i owa sztuka; lecz przy ruchliwém usposobieniu narodu włoskiego, skłonnego do tego rodzaju zabawy, wkrótce przywrócona, nowego nabyła przystosowania. U wielu narodów oryjentalnych np. u Persów i Chińczyków, wykonywanie scen pantomimicznych z towarzyszeniem muzyki, po dziś dzień do głównych należy rozrywek. Pantomimę w ścisłém wyrazu znaczeniu, jako przedstawienie mimiczne pewnej akcyi przez kilka lub wiele osób, bez ruchów tanecznych, usiłowano różnemi czasy wprowadzić w użycie, częściej wszakże łączono je i kształcono wespół z wyższą sztuką taneczną (baletem), szczególniej u Włochów i Francuzów. W takito sposób, założyciel nowo-francuzkiej sztuki tańca Noverre, przerobił na pantomimę tragedyję Voltaire'a *Semiramis*. Obecnie żywe współczucie jakiem dawniej obdarzono pantomimę, zwróciło częścią ku baletowi, częścią ku żywym obrazom (przedstawieniom pantomimicznym pojedynczych sytuacyj branym ze wzoru obrazów sławnych mistrzów). Baletem takim, połączonym z pantomimą, jest np. znany u nas balet *Dwaj złodzieje*. O pantomimie u starożytnych, której wierny obraz skreślił Lucyjan w piśmie *O tańcu*, szeroko i krytycznie rozpowiada dzieło *Über die Pantomimen* (Hamburg, 1749). Porównaj Böttigera rozprawę: *Ariadne und Bachus, eine Pantomime nach Xenofon*, w tegoż *Kleine Schriften* (tom 3, Drezno, 1838).

Panvini (Onufry), augustyjanin, znakomity uczony w XVI wieku, urodził się w Weronie 1529, umarł w Palermo r. 1568. Jeden z najobfitszych pisarzy o historyi i starożytnościach rzymskich, w swoim czasie. Jego charakter uprzejmy, miłym go czynił każdemu mającemu z nim stosunki: papieżom, cesarzom, spółczłonkom zakonu. Za godło obrał sobie wołu, między ołtarzem a pługiem, z napisem: *In utrumque paratus*, wyrażającym że jest gotów zawsze do prac naukowych i do służby ołtarza. Z licznych dzieł jego wymieniamy: *Pastorum libri V* (Wenecyja, 1557), ważne dla historyi starożytnej i Wieków Średnich. *Chronicon ecclesiasticum a C. Julii Caesaris tempore usque ad Maximilianum II* (in folio). *Epitome pontificum romanorum. De primatu Petri. De episcopatibus, titulis et diaconiis cardinalium. De septem praecipuis urbis Romae basilicis. De antiquo ritu baptisandi catechumenos.* Nadto, Panvini zostawił mnóstwo dzieł w rękopiśmie, które nabyte zostały dla biblijoteki Watykanu; kardynał Mai z pochwałą o nich wspomina i przytacza z nich wyjątki w swojém *Spicilegium Romanum*. *L. R.*

Panzer (Jerzy Wolfgang), jeden z pierwszych niemieckich biblijografów, urodzony 1729 r. w Sulzbach, umarł 1805 r. Maittaire w swych *Typograficznych rocznikach*, prawie zupełnie opuścił najdawniejsze niemieckie druki. To spowodowało Panzera do napisania oddzielnego w tym przedmiocie dzieła, które zupełnością i dokładnością swoją, stało się jedném z najważniejszych materyjałów do dziejów literatury niemieckiej. Innem dziełem tego autora: *Annales typographici*, słusznie szczycą się Niemcy. Starożytne druki wszystkich krajów i języków są w tém dziele chronologicznie ułożone i krótko, lecz charakterystycznie skreślone. Prócz tych dzieł, wiele literackich i biblijograficznych monografij Panzer napisał. *F. H. L.*

Paoli (Pascal), prawodawca i obrońca Korsyki, pochodził ze znakomitej rodziny korsykańskiej. Ojciec jego Hyjacynt, zasłużony generał, który prześladowany od Genueńczyków, r. 1739 do Neapolu się schronił, wyprawił go r. 1755 do ziomków swoich, a ci mianowali go generał-kapitanem wyspy. Lubo nie przyjął tytułu króla, posiadał jednak znaczenie królewskie. Z niezmordowaną usilnością wykonał on plany zmierzające do polepszenia stanu zdziczałego narodu. Paoli znalazł wszystko w największym nieładzie; nie było ani karności wojskowej, ani pieniędzy, ani broni. Uporządkował on zarząd kraju, ustanowił wojsko regularne, założył uniwersytet dla upowszechnienia oświaty między swymi rodakami. Zniósłszy barbarzyński zwyczaj krwawej zemsty, wprowadził prawne sądownictwo. Przywróciwszy wewnątrz porządek i jedność, odparł Genueńczyków aż do brzegów, gdzie im tylko cztery stanowiska pozostały, które z tego powodu odstąpili Francuzom. Ci obsadzili te punkta 1764 r., a Genua prowadziła dalej wojnę przeciw Korsyce; lecz gdy bezskuteczne były jej usiłowania, odstąpiła swe prawa do Korsyki r. 1768 Francuzom. Wpływ Paolego zniweczył wszystkie pieniężne ofiary, któremi owa rzeczpospolita okupić chciała posłuszeństwo upornych wyspiarzy; z równą stałością odrzucił świetne propozycyje, czynione mu przez francuzkiego ministra Choiseul'a. Przez rok jeszcze utrzymał się przeciw markizowi Marbois i hr. Vaux; lecz nakoniec, szanowany od przyjaciół i nieprzyjaciół, r. 1769 do Anglii odjechał. W dwadzieścia lat potém, wezwała go do kraju rzeczpospolita. W r. 1790 przedstawiony był w Paryżu królowi i mianowany komendantem Bastylii. Po powrocie do Korsyki, obrano go dowódzcą gwardyi narodowej i prezesem departamentu. Lubo zrazu sprzyjał zasadom, we Francyi podówczas panującym, jednak bezrząd tameczny spowodował go do powzięcia planu utworzenia z Korsyki oddzielnego państwa; w tym celu zwołał w Maju 1793 r. zgromadzenie, które go prezesem i naczelnym wodzem Korsykanów mianowało. Francuzkie zaś zgromadzenie narodowe ogłosiło go zdrajcą kraju. Do tej chwili żył Paoli w dobrém porozumieniu z rodziną Bonapartego; lecz gdy ta oświadczyła się za stronnictwem zagorzalców, obie rodziny na zawsze się poróżniły. Odtąd połączył się Paoli z Angliją; tymczasem w Lutym 1794 wylądowawszy Anglicy, wygnali Francuzów z wyspy. Lecz Anglicy uważali ją jako zdobycz, a Paoli nie był zadowolony z udziału władzy, jaką mu zostawiono; nadto, połączywszy się z Anglikami, postradał w znacznej części ziomków swoich ufność i poważanie. Postanowił przeto zrzec się urzędowania swego; co uskuteczniwszy udał się r. 1796 do Londynu i żył tam w ustroniu spokojnie, pobierając rocznej pensyi 2,000 funtów szterlingów. Umarł dnia 5 Lutego 1807 r. mając lat 81. Paoli radził swoim ziomkom, aby się nigdy nie odłączali od Francyi i zapisał znaczną summę na założenie uniwersytetu w Corte. Sława Napoleona trapiła go

w samotności; zazdrościł bowiem chwale jego oręża. Paoli należy niezaprzeczenie do tych nieszczęśliwych mężów, którzy zstępując do grobu, widzą z głębokim smutkiem, że wszystkie ich nadzieje zawiedzione, wszystkie plany zniweczone zostały. Fryderyk W. nazywał go pierwszym wodzem, a Boswell w swym *Opisie Korsyki* pięknie życie jego skreślił. *F. H. L.*

Paolo, moneta srebrna wprowadzona przez papieży; w Rzymie jest ona dziesiątą częścią skuda i zawiera w sobie 10 bajokków (bajocchi). według prawa z 1835 r. równa się prawie $26^{9}/_{10}$ grosza, w Ankonie na 1 skud liczy się 12 paolo, a zatém paolo równa się $22^{4}/_{10}$ grosza.

Papadopoli (Mikołaj Komnenes), rodem z Kandyi, katolicki ksiądz, członek uniwersytetu padewskiego. Wydał dzieła: *Praenotiones mystagogicae*, obejmujące wykład nauki Kościoła greckiego nowożytnego, tudzież odpowiedź na list o tém dziele Hokstona, Anglika: *Adversus haereticam epistolam Joannis Hokstoni* (Wenecyja, 1703). Ważne jest także jego dzieło: *Historia gymnasii Patavini* (Wenecyja, 1728; tomów 2, in fol.). Piękne i miłe znajdują się tu niekiedy wiadomości o Polakach, którzy w czasie swego pobytu w sławnej szkole wyższej padewskiej, przez naukę sławę sobie zjednali; między innemi o Strucie, który w tej akademii był professorem medycyny. *L. R.*

Paparona (herb). W polu niebieskiem gęś biała w prawą stronę tarczy obrócona, siedząca na zieloném darniu: na hełmie pięć piór strusich.

Papczyński (Stanisław), ksiądz, założyciel zakonu maryjanów. Urodził się dnia 18 Maja 1631 r. we wsi Podegrodzie, niedaleko Sącza, z ojca Tomasza, ślusarza. Pobożnie wychowany przez rodziców, z samych lat dziecięcych miewał upodobanie w zajęciach religijnych i szczególniej był nabożnym do N. Panny. Początkowo oddany do szkoły w Sączu, odbywał później nauki, w Jarosławiu w kollegijum jezuickiem a ostatecznie we Lwowie w temże kollegijum, gdzie się teologii, filozofii i retoryce poświęcał. Po ukończeniu nauk idąc za wrodzoną skłonnością, wstąpił do zgromadzenia pijarów 1662 r. w Podolińcu, zkąd po odbyciu nowicyjatu przeniesiony do Warszawy, wyświęcony został na kapłana. Tam przez lat 10 przebywając, kolejno mianowany prokuratorem, kaznodzieją, professorem, wszystkie te obowiązki z chwałą dla siebie i pożytkiem dla drugich sprawował. Byłato epoka najświetniejsza w jego życiu, w niej się najwięcej umysłowej pracy oddawał, uważany za najpierwszego swego czasu kaznodzieję. Głęboka znajomość teologii powszechną mu też zjednała sławę. Znakomici w kraju mężowie, biskupi i prałaci zasięgali jego rady, król zaś Jan Sobieski i nuncyjusz papiezki spowiednikiem go swoim obrali. Około tego czasu Papczyński powziął myśl założenia nowego polskiego zakonu, w tym celu udał się do Rzymu, wyjednał na to pozwolenie, wystąpił ze zgromadzenia pijarskiego 1672 r. i wspierany przez króla, tudzież biskupa Wierzbowskiego, utworzył zakon który poświęciwszy na cześć Maryi matki Zbawiciela, ztąd maryjanami (ob.) przezwał. Pierwszy klasztor założony był przez niego w puszczy Korabiewskiej pomiędzy Wiskitkami a Mszczonowem, w nim ułożył reguły swego zakonu, które stany Rzeczypospolitej ustawą z r. 1677 pod swoją opiekę przyjęły. To sprawiło, iż Papczyński stanął wkrótce na czele licznego zgromadzenia duchownego, przez przedniejsze władze duchowne i świeckie protegowanego. W celu wyjednania potwierdzenia tej reguły przez papieża, Papczyński odbył piechotą powtórną podróż do Rzymu i otrzymawszy takową w r. 1699, umarł w r. 1701. Jest on autorem następnych dzieł: 1) *Orator Crucifixus* (Kraków, 1670. w 4-ce). 2) *Templum Dei mysticum* (tamże, 1675). *Prodromus Rhetoricus* (Warszawa, 1663,

w 8-ce). Przydane są w końcu *Mowy do książąt Lubomierskich* w dość dobrej łacinie. 4) *Christus patiens seu septem Orationes de mysteriis Passionis Christi* (tamże, 1690). Oprócz tego napisał i drukiem ogłosił 40 kazań przy rozmaitych okolicznościach miewanych. Obszerny życiorys jego znajduje się w *Pamięt. rel. mor.*, tom V str. 293. *F. M. S.*

Papebrock (Danijel), uczony jezuita, jeden z najczynniejszych spółpracowników olbrzymiego dzieła Bollandystów (ob.) Żywoty świętych czyli *Acta Sanctorum*, urodził się r. 1628 w Antwerpii, młody, po skończeniu nauk w kollegijum jezuitów, wstąpił do ich zakonu, wyświęcony na kapłana r. 1658, uczył filozofii młodych spółtowarzyszów, w rodzinnem mieście. Po roku, Bollandus wezwał go do pomocy przy wydawaniu wspomnionych Akt i wyprawił wraz z księdzem Henschen do Rzymu, r. 1660, dla zwiedzenia i korzystania, z polecenia papieża Alexandra VIII, z szacownych archiwów Watykanu. Za powrotem w Grudniu 1662 r., z bogatemi zapasami, Papebrock pisać zaczął *Historyją żywota ś. Patryka czyli Patrycyjusza* i odtąd oddał się zupełnie dziełu Bollandystów, którego miesiące Marzec aż do Czerwca włącznie, są po większej części jego pracy. Umarł r. 1714 ociemniały, lat 55 będąc spółpracownikiem rzeczonego dzieła. Żywy spór toczył z karmelitami, dowodząc że ich zakon nie sięga wyżej nad XII wiek i nie pochodzi bynajmniej od Elijasza proroka. Karmelici przez zemstę wykazali dwa tysiące twierdzeń heretyckich w jego *Acta Sanctorum*, w skutku czego inkwizycyja hiszpańska, skazała na spalenie 14 tomów tegoż dzieła, a Papebrock napisał w swojej obronie pełne erudycyi dzieło (tomów 3, 1690). Innocenty XII papież obu stronom nakazał milczenie, pod karą klątwy i unieważnił dekret inkwizycyi w Toledo. Wielu kardynałów, a mianowicie uczony Noris, głośno oświadczyło się za jezuitą, a karmelici ściągnęli na się powszechną śmieszność. *L. R.*

Papias (święty), biskup Hierapolis we Frygii, około r. 118. Ś. Ireneusz, a po nim ś. Hieronim, mianują go uczniem ś. Jana Ewangelisty. Zebrał on w pięciu księgach podania o życiu i słowach Zbawiciela; dzieło to istniało jeszcze w XIII wieku, ale potém zaginęło, wyjąwszy kilku ułamków. Umarł Papias podobno męczennikiem. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 22 Lutego. Papias był wysoko poważany w starożytności chrześcijańskiej; zarzucają mu wszakże przychylanie się do zdań millenaryjuszów. *L. R.*

Papier, obecnie w Europie produkowany i używany, jest gatunkiem pilśni składającej się z włókien szczególniej roślinnego pochodzenia. Pilśń ta otrzymuje się przez rozdzielenie włókna mechaniczne na cząstki bardzo drobne, które będąc najprzód zawieszone w wodzie, osiadają następnie, tworząc warstwy bardzo cienkie, z których woda oddala się najprzód przez dobrowolne ociekanie, późniéj wyciskanie i suszenie i tym sposobem otrzymuje się bardzo cienki pokład pewnego rodzaju pilśni, składający się z włókienek ściśle do siebie przylegających. Już z tego można przewidzieć rozmaite czynności, jakie w papierniach przy fabrykacyi papieru przedsiębrać należy. Najlepszym materyjałem na papier jest włókno roślinne, a chociaż zdawałoby się, że włókno zwierzęce, pochodzące z wełny, włosów i jedwabiu, jako mniej podległe gniciu i różnym wpływom szkodliwym, powinno dostarczać trwalszego papieru, jednakże jako trudniej dające się rozdrabniać, znajduje zastosowanie tylko do pośledniejszych, grubszych gatunków papieru. Odpadki skór częstokroć dodają do massy na papier pakowy, przez co tenże staje się tęższym, a w pewnym stopniu nieprzemakającym. Włókno roślinne w każdej postaci jest przydatne na papier i obecnie sposobem próby nawet na większą skalę otrzymano ten

produkt ze słomy, drzewa, traw, kory i t. p. Lecz w różnych tych materyjałach włókno zawarte, ma rozmaitą twardość i prócz tego połączone bywa z trudnemi do oddalenia farbnikami i innemi ciałami i z tego powodu główne staranie polega na wyszukaniu materyjału, z któregoby sposobem najłatwiejszym papier biały można było otrzymywać. Taki materyjał dostarcza włókno lniane, konopne i bawełna, wtenczas szczególniej, kiedy ono poddane było wszystkim operacyjom przedsiębranym dla otrzymania tkanin i kiedy przez użycie nabyło w pewnym stopniu kruchości. Papier którego powszechnie używamy przygotowywa się ze szmat lnianych lub konopnych, które dają papier najmocniejszy; ze szmat bawełnianych otrzymuje się papier mniej gęsty i gąbczasty, jednakże dodają tego materyjału obecnie w dość znacznej ilości, nawet do massy przeznaczonej na papier do pisania. Z czystej bawełny otrzymują się tylko pośledniejsze gatunki papieru drukowego i bibuła, z wełny i jedwabiu bibuła i papier pakowy, z pakuł lnianych papier do kalkowania, z grubych szmat konopnych papier pakowy mocny, który można uczynić nieprzemakającym przez dodanie smoły; tak się otrzymuje papier brunatny używany do obwijania wyrobów stalowych angielskich. Kolor papieru zależy także do koloru szmaty papier biały może być otrzymany ze szmat albo białych albo wybielić się dających; papiery do obwijania i bibułę czerwoną, niebieską i t. d. otrzymać można ze szmat także czerwonych, niebieskich i t. p.; szmaty zaś różnych kolorów pomieszane dają produkt szary. Z liczby innych materyjałów do wyrobu papieru zastosowanych, dotąd weszły w użycie konopie i len nieprzędzony i pakuły ze słomą; ostatnie wprowadzone zostały szczególniej przez Piette'a w Dillingen. Z materyjałów tych z trudnością dających się dostatecznie rozdrobnić, otrzymuje się papier mocny, zwykle nieco żółtawy, który posiadając klej naturalny, zdatny jest do pisania i druku jako papier półklejowy, np. na bilety bankowe. Z przyczyny coraz bardziej podnoszącej się ceny szmat lnianych, ważnem jest wynalezienie materyjału w zupełności je zastępującego. Najpierwszem zatrudnieniem nastręczającem się w fabrykacyi papieru, jest sortowanie szmat stosownie do materyjału z którego pochodzą, koloru, stopnia cienkości, zużycia i t. p. Im są szmaty bardziej zużyte, tém papier z nich otrzymuje się łatwiej i jest delikatniejszy. Ze względu na kolor zbierają zwykle oddzielnie szmaty białe, czarne i kolorowe. Z ostatnich wybierają także te, które zupełnie wybielić się nie dają, albo też przydatne na wyrób papierów mających kolory naturalne. Podczas sortowania szmat, przynajmniej na wyrób papieru pisarskiego i drukowego, należy o ile możności oddalać szwy, nici kręcone, węzły i t. p. Następnie sianiem uwalniają je od pyłu a myciem w stosownych bębnach od innych nieczystości, poczém krają je ręcznie albo za pomocą stosownej machiny. Po uskutecznieniu tych czynności w niektórych fabrykach, przystępują zaraz do bielenia zapomocą chloru, w innych zaś działanie to później dopiero przedsiębiorą. Rzadziej przedsiębiorą tak zwane gnojenie szmat, składając je na kupy i pozostawiając dopóki nie ulegną w pewnym stopniu rozkładowi; tym sposobem otrzymuje się wprawdzie materyjał łatwiejszy do następnego przerabiania, lecz natomiast traci się na jego ilości i otrzymany papier bywa nieco słabszym. Obecnie zwykle dla uniknienia tej niedogodności przedsiębiorą czynność przygotowawczą do bielenia, polegającą na gotowaniu szmat z alkali gryzącem lub wapnem. Kłaki i słomę krają podobnie jak szmaty, lecz dłużej gotują w ługu z dodaniem wapna. Teraz następuje rozdrobnienie włókna czyli rozwłóknienie, któréjto czynności dwa są peryjody. W pierwszym peryjodzie rzadko już dzisiaj i to tylko

w mniejszych fabrykach używają przyrządu stępowego, w którym szmaty pod przypływem wody umieszczone w korycie, poddają się działaniu młotów lub stęp drewnianych. W większych fabrykach powszechnie dzisiaj używają holendrów, w których czynność uskutecznia się szybciej, lecz wymaga większej siły. Holender przedstawia koryto podzielone przez ścianę w ten sposób, że przez to powstaje rodzaj kanału w siebie samego wchodzącego; w jednej połowie znajduje się równia pochyła, na której są umieszczone noże do siebie równoległe; nad nią zaś obracający się wał również do koła opatrzony nożami. Wprowadziwszy więc szmaty z wodą do holendra i zapomocą przyrządu kołowego wprawiwszy wał w ruch szybki obrotowy, w takim razie cała zawartość holendra pomiędzy równią pochyłą i wałem porusza się, przyczem szmaty zostają poszarpane. Współcześnie z tém w razie przypływania świeżej i oddalania się dawnej wody, szmaty zostają wypłukane. Po ukończeniu tej czynności woda się wypuszcza i massa wilgotna przenosi się do skrzyń oddzielnych, w których poddaje się bieleniu zapomocą kąpieli chlorku wapna, wody chlorowej albo chloru w postaci gazu. Ze względu na trwałość papieru, który otrzymać zamierzamy, starać się należy o jak najzupełniejsze następnie usunięcie lub zobojętnienie chloru i kwasu solnego, który tutaj się tworzy; w nowszych czasach osiągnięcie celu tego wielce ułatwioném zostało zapomocą tak zwanego antychloru, to jest zapomocą soli kwasu podsiarkowego i związków siarki, które zobojętniają chlor i kwas solny. Papier niedokładnie pozbawiony chloru, kruszy się następnie sam przez się i niszczy atrament. Massa wybielona wprowadza się do holendra mającego większą liczbę noży, którego wał jeszcze szybciej się porusza, przyczém do tejże massy, nawet przeznaczonej na papier biały, dodają smalty, błękitu pruskiego, roztworu indygo i t. p. a to celem zniszczenia koloru żółtawego, który powstał skutkiem bielenia; w tymże czasie dodają i innych farb do massy przeznaczonej na papiery kolorowe. Miazga wychodząca z drugiego holendra pomieszana z wodą jest zupełnie jednorodna, podobna z pozoru do mleka. Miazgę papierową wlewają teraz do wielkiej kadzi i formują z niej arkusze. Tutaj odróżnić należy sposób postępowania dawniejszy od nowszego. Według sposobu dawniejszego robotnik zapomocą formy płaskiej utworzonej z siatki drucianej zaczerpuje massę papierową z kadzi, przyczem od wysokości ram formy zależy ilość zaczerpniętej massy a tem samem i grubość papieru; woda z tej massy odcieka przez otwory sita, sama zaś massa składa się na przygotowanym kawałku piślni, poczem powtarzając tę czynność dla nowych arkuszy, massa sformowana w arkusze idzie naprzemian z pilśnią tworząc stosy, które szybko wyciskają zapomocą prassy, arkusze z pomiędzy pilśni wyjmują, wyciskają same, i rozwieszają na sznurach dla wyschnięcia. Wszystkie gatunki papieru nieklejowego po wyschnięciu są już zupełnie gotowe; papiery zaś pisarskie, niektóre do obwijania i niektóre drukarskie, muszą być jeszcze zanurzone w roztworze kleju z ałunem, następnie wyciśnięte i znowu wysuszone. Stos o którym wyżej powiedziano zwykle miewa 181 arkuszy, trzy stosy czyli 543 arkuszy składają ryzę, ryza zaś papieru nieklejowego ma 500 arkuszy, gdzie 43 odtrąca się na uszkodzenie, klejonego zaś tylko 480 arkuszy, gdyż tutaj odlicza się jeszcze 20 arkuszy na ubytek w ostatniej czynności. 10 ryz stanowi bełę. Ten sposób daje papier bardzo powoli, gdyż jeden robotnik z pomocnikiem może dziennie zaledwie 10 ryz wyczerpać, lecz przedstawia tę korzyść, że dobroć papieru zależąc od sposobu czerpania, zależy od woli wykonywającego tę czynność, w którego mocy jest także uniknąć pęcherzy powietrza i wielu innych wad w papierze

zdarzających się. Papier czerpany zwykle jest grubszy i nieco gąbczasty, ponieważ nadto przy wyjmowaniu forma zwykle bywa nieco w jednę stronę pochylona, przeto pomiędzy włóknami daje się dostrzegać pewien główny kierunek i z tej przyczyny papier taki w jednym kierunku daje się łatwiej rysować niż w innych. Nadto papier czerpany jeżeli nie był glansowany przez ściskanie w prassie na sucho pomiędzy tekturami gładkiemi, ma powierzchnię mniej równą niż papier maszynowy. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że papierowi czerpanemu niektórzy dają pierwszeństwo przed maszynowym, co jednak zależy od przyzwyczajenia. Papier czerpany bywa welinowy albo pocztowy. Ostatni na powierzchni swojej przedstawia kresy równoległe i w większych odległościach linije przeświecające, pierwszy zaś jest zupełnie równy i ma powierzchnię więcej ziarnistą. Różnica między temi gatunkami pochodzi od budowy form czyli sit do czerpania. Tak zwane znaki wodne, tworzą się tym sposobem, że na formę drucianą nakładają się rysunki lub znaki wykonane z bardzo cienkiej blachy, przez co arkusz w tych miejscach otrzymuje znacznie mniejszą grubość i staje się bardziej przeświecającym niż w innych. Nowsza metoda formowania papieru z massy przygotowanej zwykłym sposobem, polega na przeprowadzeniu jej przez szereg przyrządów, w których uwalnia się od węzłów i z nich w stanie jednorodnym wchodzi strumieniem oznaczonym co do grubości i szerokości na siatkę drucianą bez końca, zostającą w ruchu nieustającym. Ta siatka przechodzi po walcach i ciągle utrzymywana jest w drżeniu a to celem przeszkodzenia ułożeniu się pod wpływem prądu włókienkom w jakimkolwiek kierunku oznaczonym, tudzież dla ułatwienia odpływu wody. W końcu siatka druciana przechodzi po nad skrzynką w której powietrze ciągle zostaje rozrzedzane i tym sposobem powietrze zewnętrzne cisnąc na massę papierową, wywiera na nią działanie prassy łagodnej. W tym stanie massa taką już spójność posiada, że przechodzi nierozrywając się z siatki na szereg walców, z których pierwsze są zimne, dalsze zaś są walcami wewnątrz próżnemi, ogrzanemi parą; w całej tej drodze papier spoczywa na pilśniach bez końca nawiniętych na walcach. Z ostatniego walca gorącego papier nawija się na rodzaju motowidła, z którego zwija się w trąbki (rolle) i na wagę sprzedaje, albo też bywa cięty na arkusze i podobnie jak papier czerpany wchodzi do handlu. Cięcie papieru może się także uskuteczniać na maszynie samej. Papier tym sposobem otrzymywany znany jest w ogólności pod nazwą *maszynowego* albo *papieru* bez końca, i ten rodzaj fabrykacyi właściwym jest dla wielkich zakładów, posiadających znaczne zapasy szmat jednego gatunku. W fabrykach podobnych klejenie papieru dokonywa się już w holendrach, lecz tutaj zamiast kleju zwierzęcego używa się roztwór wosku lub żywicy w alkalijach, do którego dodaje się ałun. Ten sposób fabrykacyi oprócz korzyści ekonomicznych ma jeszcze i tę wyższość przed dawnym, że dostarcza wyrobu jednakowej dobroci i gatunku. Papier maszynowy jest zwykle gładszy z jednej strony jak z drugiej, rysuje się we wszystkich kierunkach z jednakową łatwością i dla tego w ogóle jest trwalszy. Jeżeli papier maszynowy często nie jest uwolniony należycie od chloru, źle klejony albo przez za nadto mocne ogrzewanie kruchy, wady te nie pochodzą z metody fabrykacyi, lecz ze złego jej zastosowania, które tak często napotykamy przy wielkich fabrycznych produkcyjach tanich wyrobów. Dawna metoda utrzymała zawsze pierwszeństwo w fabrykacyi niektórych gatunków papieru, wymagających w przygotowaniu szczególnej staranności. W handlu odróżniają w papierze gatunki ze względu na format i na jakość. Co do jakości odróż-

niają: bibułę, nieklejową, gąbczastą, ze szmat kolorowych i wełnianych, szarą, czerwoną i t. d., bibułę białą, ze szmat białych bawełnianych; gatunek białej bibuły najdelikatniejszy, jak bibułę jedwabną, angielską i t. d., papiery do obwijania, półklejowe, ze szmat niebielonych, lub jednakowego koloru, z kłaków i t. d., szare, brunatne, niebieskie, czerwone; papiery drukarskie, konceptowe, kancellaryjne, pocztowe, czerpane drukarskie welinowe, nieklejowe lub półklejowe, ze szmat lnianych z bawełnianemi, niższe gatunki tylko z bawełnianych zwykle maszynowe; papier na nuty, grubszy od poprzedzających gatunków; papier rycinowy, gąbczasty, zawsze welinowy, ze szmat gnojonych; papiery do pisania tychże co drukarskie gatunków, lecz klejowe (gatunki małych formatów, cienkie, zowią papierami listowemi lub pocztowemi); papiery na nuty, bardzo grube; papiery rysunkowe, zawsze welinowe, z massy najdelikatniejszej białej, niezabarwianej niebiesko; papiery na obicia podobne do poprzednich lecz niższego gatunku. Pod względem formatu odróżniają główniejsze gatunki: elefant (42 cale szerokości, 28 cali wysokości), colombier, royal, imperial (około 30 i 20 cali), lexikon, median, regestrowy, propatria (18 i 15 cali), format mały. Papiery tych formatów mogą być rozmaitych gatunków co do jakości. Grubość papieru może być rozmaita i ocenia się według ciężaru ryzy. Obecnie kiedy Hollandyja postradała wyższość swoją w fabrykacyi papieru, celuje pod tym względem Anglija wyrobem papierów szczególniej rysunkowych, sztycharskich, grubych papierów drukarskich, tudzież cienkich listowych; odznaczają się także niektóre fabryki francuzkie, szwajcarskie i południowo-niemieckie, szczególniej badeńskie; nasze fabryki krajowe za danym przykładem przez bank Polski w Jeziornej zmierzają także ku doskonaleniu swoich wyrobów. Maszyny produkujące papier bez końca, wszędzie się mnożą i wszędzie ta fabrykacyja papieru doznaje ze strony rządów opieki. Najdawniejszym gatunkiem papieru jest papier egipski, który wyrabiano z rośliny zwanej *Papyrus antiquorum* (ob. *Papyrus*), szczególniej w Alexandryi. Skutkiem wielkiego użycia, cena papieru tego znacznie w wieku V podnosić się zaczęła i w wieku VIII starano się go zastąpić papierem bawełnianym, pomimo to we Włoszech utrzymał się on aż do wieku XI. Krajowcy Mexyku przed podbiciem tego kraju przez Hiszpanów, przygotowywali papier podobnie jak Egipcyianie; oni moczyli liście Agawy (ob.), otrzymane tym sposobem siatki żyłek liściowych składali i powlekali rodzajem ciasta ziemistego, które udzielało całości sprężystość. W wieku XI i XII oprócz na papierze, pisano także na skórach zwierząt, zwanych membranami. Arabowie wr. 704 poznali papier bawełniany w Bucharyi, wyrabiali go potem sami z bawełny surowej i przynieśli tę sztukę w wieku XI do Hiszpanii. Tutaj, gdzie znano już młyny wodne, zaczęto trudnić się fabrykacyją papieru, która następnie przeszła do Francyi, Włoch i Niemiec. Taki papier bawełniany znany był pod nazwiskami: *Charta serica*, *cottonea*, *gossypina*, *xylina* albo *damascena*, tudzież *pergamena graeca*; różni się on od papieru lnianego mniejszą spójnością cząstek i większą łamliwością. Sądząc z wielu ułamków papieru hiszpańskiego z wieku XII, starano się już w tenczas do bawełny dodawać szmaty lniane, co niezaprzeczenie naprowadziło następnie na wynalezienie sposobu przygotowywania papieru ze szmat lnianych. Według Casiri'ego Arabowie wynaleźli papier ze lnu i konopi. Najdawniejszym zabytkiem papieru ze lnu lub konopi jest list Joinville'a do Ludwika świętego z r. 1270. Najdawniejszemi pomnikami papieru przygotowywanego ze lnu przez Arabów w Hiszpanii jest traktat pokoju między Alfonsem II Aragońskim

i Alfonsem IX Kastylskim, przechowywany w archiwach Barcelony, z roku 1178, tudzież akt nadania praw (fueros) miastu Walencyi przez Jana Zdobywcę z r. 1251. Arabowie pierwsze fabryki papieru założyli w Xantiwie (obecnie San Felix). Pierwszy pomysł machiny do fabrykacyi papieru bez końca podał we Francyi w roku 1789 Ludwik Robert; pomysł ten został rozwinięty i udoskonalony w Anglii.

Papier bezpieczeństwa. Fałszerze częstokroć zapomocą chloru wywabiają pismo znajdujące się na papierze, celem zamieszczenia innego; dla uniknienia podobnych fałszerstw, niekiedy bardzo trudnych do poznania, starano się o wyrób papierów, na którychby pozostawały ślady widoczne po zastosowaniu do nich ciał niszczących atrament, i papiery w ten sposób przygotowane nazwano papierami bezpieczeństwa. Wszystkie próby w tej mierze nie doprowadziły dotąd do wypadków zaspokajających.

Papier chiński. W Chinach liczą lat dwa tysiące od wprowadzenia w użycie papieru, którego każda prowincyja państwa Niebieskiego posiada sobie właściwy gatunek. W prowincyi Hu-Kwang otrzymuje się on z warstwy wewnętrznej kory drzewa zwanego *sza* albo *koszu;* w Fohien z młodego bambusu; w Se-Szewen z konopi, w Szekiang ze słomy żyta lub ryżu; w Kian Nam z błonek znajdujących się w oprzędach jedwabników; w prowincyjach północnych z kory drzew morwowych. Papiery chińskie są w dotknięciu nadzwyczaj delikatne i jedwabiste, mniej białe jak europejskie, daleko cieńsze i łatwiej rozdzierające się; są one lepsze na odbicia rycin niż papiery ze szmat przygotowywane. Papier chiński poznaje się po tém, że jest z jednej strony gładki, z drugiej zaś strony nosi na sobie ślady szczotki za pomocą której rozciągają massę papierową na stołach lub ścianach równych, dla wysuszenia. Papier używany w sztycharstwie otrzymują z bambusu; długość jego arkuszy wynosi przeszło 55 a szerokość 27 cali. Chociaż papier jedwabny wyrabiają w Chinach, jednakże najlepsze jego gatunki dostarczane przez Azyję pochodzą z Samarkandy w Tartaryi Wielkiej. Papier japoński zwany *Kaadsi* otrzymuje się z kory drzewa: *Morus papyrifera sativa.*

Papier kopalny. Tak nazywają asbest napotykający się w postaci błonek cienkich, mających pozór papieru.

Papier maché, nazywa się massa plastyczna, składająca się z papki papierowej grubej, gipsu, kredy i t. p. używana na wyrób tabakierek, figur, sprzętów drobnych, ornamentów i t. p. w nowszych zaś czasach zastosowaną została do przygotowywania pomocy w uczeniu geografii i historyi naturalnej. Wszystkie przedmioty z papier maché wytłaczają się w formach, a następnie malują i lakierują. Najtrwalsze wyroby tego rodzaju otrzymują się przez naklejanie błonek papierowych jednych na drugie; takie wyroby najdokładniejsze i najtrwalsze pochodzą z fabryk angielskich a szczególniej z Birmingham.

Papier stęplowany. Ustanowiony był w Polsce, po raz pierwszy za panowania Stanisława Augusta w r. 1775, prawo naznaczało karę śmierci na fałszerza tego papieru: ktoby zaś przedawał po innej cenie drożej lub taniej, ten za każdy arkusz miał zapłacić tysiąc złotych kary, a w niedostatku pieniędzy odpowiadać osobiście. Wszystkie sprawy w tym przedmiocie rozstrzygała ostatecznie kommissyja skarbowa. Cena tego papieru ulegała rozmaitym zmianom, jak i użycie jego, co objaśniają oddzielne w tej rzeczy przepisy.

K. Wł. W.

Papiery odczynnikowe, tak się nazywają w chemii papierki zabarwione lakmusem na niebiesko i kurkumą na żółto, używane do rozpoznawania cieczy, czyli takowe są kwaśne lub alkaliczne. Kwasy zmieniają kolor niebieski lakmusu na czerwony, alkalija zaś kolor żółty kurkumy robią brunatnym.

Papiezkie państwo, ob. *Włochy*.

Papieztwo, ob. *Papież*.

Papież. Nazwisko *Papież*, *Papa*, dawane biskupowi rzymskiemu, następcy świętego Piotra, znaczy tożsamo co Ojciec; tak go nazywają, ponieważ, według katolików, on jest ojcem, monarchą duchownym wszystkich wiernych. Dają mu także nazwisko „Najwyższego kapłana" *(Pontifex maximus)*, co znaczy kapłan, biskup, który z prawa boskiego wyższym jest nad wszystkich innych, nietylko w zaszczytach, ale i w juryzdykcyi i który wykonywa w Kościele władzę najwyższą. Nazywają także papieża Ojcem Najświętszym, Głową Kościoła świata całego, powszechnym biskupem Kościoła, przełożonym domu Bożego, namiestnikiem Jezusa Chrystusa, przedstawcą albo reprezentantem Pana Boga, ojcem ojców, pasterzem pasterzy, biskupem biskupów, sędzią sędziów, głową i szczytem całego episkopatu. Te tytuły i wiele innych, które papieżowi nadali Ojcowie Kościoła, sobory i pisarze kościelni, przekonywają, jak wysokie wyobrażenie trwało we wszystkich czasach o biskupie rzymskim, o prawym następcy ś. Piotra (ob.), którego Jezus Chrystus postanowił kamieniem fundamentalnym swojego Kościoła. Władza najwyższa nadana przez Jezusa Chrystusa ś. Piotrowi (ob.) przeszła koleją nieprzerwaną, na jego prawych następców. W rzeczy samej, Jezus Chrystus postanowił tego apostoła, wynagradzając jego żywą wiarę i gorącą miłość, opoką, na której zbuduje Kościół, „a bramy piekielne nie zwyciężą go" (*ś. Mat.* 16, 16). Owoż Kościół Jezusa Chrystusa, powinien, według jego obietnicy, trwać aż do skończenia wieków. Słowa do ś. Piotra wyrzeczone, nie ściągają się więc jedynie do tego apostoła, ale i do jego następców: prawi następcy ś. Piotra, to jest, papieże, są więc, jak on, kamieniem fundamentalnym Kościoła i odziedziczyli jego pierwszeństwo i władzę najwyższą. „Papież, powiedziano w deklaracyi duchowieństwa francuzkiego czyli gallikańskiego r. 1626, papież jest widzialną Głową Kościoła powszechnego, namiestnikiem Boga na ziemi, biskupem biskupów i patryjarchów, słowem, następcą ś. Piotra, w którym apostolstwo i biskupstwo wzięły początek i na którym Jezus Chrystus zbudował swój Kościół, oddając mu klucze nieba, wraz z nieomylnością wiary, którą widzieliśmy niezmienną w jego następcach, aż do dni naszych." „Niech nie myślą bynajmniej," mówi Bossuet, „że posłannictwo ś. Piotra skończyło się z nim razem; co ma służyć za podstawę Kościołowi wiekuistemu, nie może mieć nigdy końca. Piotr żyć będzie w następcach swoich, Piotr zawsze przemawiać będzie z katedry swojej, to mówią Ojcowie Kościoła, to potwierdzili 630 biskupów na soborze chalcedońskim. Ś. Piotr przeniósł swoją katedrę z Jeruzalem do Antyjochii, a ztąd do Rzymu; założył stolicę swoję w tém ostatniém mieście i tu poniósł męczeństwo. Tém samém już przywiązał do tej stolicy prawa pierwszeństwa, wyższości, władzy najwyższej, którą był przyodziany. Biskup rzymski odziedziczył to pierwszeństwo, mocą posiadania tej stolicy i ma, jak ś. Piotr, zupełną władzę paść, kierować i rządzić Kościołem Jezusa Chrystusa, nietylko wiernymi ale i samemiż pasterzami. Chociaż mu są równi pod względem charakteru biskupiego, wszelako biskupi nie mniej są jego owieczkami i dyjececzanami, na mocy tych słów Zbawiciela: „Paś baranki moje, paś owce moje." „Każdemu biskupowi, mówi ś. Bernard: „łódź osobna;

Piotrowi zaś korab' Kościoła powszechnego." W pierwszych wiekach Kościoła, dawano imię Papieżów *(Papa)* wszystkim biskupom, a nawet prostym księżom. Trzeci sobór kartagineński zabronił dawać tego tytułu komu innemu, prócz biskupa rzymskiego. Papież, w bullach i listach apostolskich, zwykle nazywa siebie, przez pokorę, Sługą sług Bożych, *servus, servorum Dei*. Święty Grzegorz Wielki, wstąpiwszy na katedrę ś. Piotra w r. 490, pierwszy przybrał wspomniony tytuł, aby odpowiedzieć na pychę Jana, patryjarchy konstantynopolskiego, który nazywał siebie biskupem biskupów albo biskupem powszechnym. „Chociaż królestwo Jezusa Chrystusa nie jest z tego świata" (ś. *Jan*, 18, 36) i następca ś. Piotra, nie ma z prawa boskiego, żadnego doczesnego dziedzictwa; wszelako, ze szczodrobliwości monarchów chrześcijańskich, oddzielne państwo we Włoszech, nadaném zostało stolicy apostolskiej, pod nazwiskiem dziedzictwa ś. Piotra. To państwo doczesne czyli świeckie, zwane Państwem Kościelném, posłużyło w porządku opatrzności, do wolnego i niepodejrzanego wykonywania duchownych powinności papieżów i do rozwoju spraw religijnych, ułatwiając utrzymywanie zakładów naukowych i miłosiernych. Gdyby biskup rzymski był poddanym monarchy świeckiego, lub obywatelem rzeczypospolitej, lękaćby się należało, iżby nie zawsze miał swobodę działania, która jest konieczną, aby jego dekreta i rozporządzenia były szanowane przez wiernych na całym świecie; tak się wyrażają ojcowie soboru, odbytego w Baltimore r. 1849. Tężsamą prawdę Kościoła katolickiego ogłosił, w następnych słowach, papież Pius IX: „Pan Bóg pozwolił, iżby monarchowie, ci nawet którzy nie są w społeczności z Kościołem rzymskim, bronili i popierali zwierzchność doczesną tegoż samego Kościoła, której papież rzymski używa najniezaprzeczeniej, od tylu wieków, przez szczególne zrządzenie Opatrzności, iżby w rządzie Kościoła powszechnego, który mu jest od Boga powierzony, mógł wykonywać najwyższą swoję władzę apostolską na całej ziemi, z tą swobodą, jaka mu jest tak konieczną, do pełnienia obowiązków najwyższego pasterstwa i wyjednania zbawienia dla owczarni Pańskiej" (allokucyja papieża Piusa IX, miana na tajnym konsystorzu 10 Maja 1850 r.). Tenże papież przez breve z dnia 22 Sierpnia 1851 r. potępił następne twierdzenie teologa Nuitz: „Zgodność władzy świeckiej czyli doczesnej z władzą duchowną, jest przedmiotem sporu między synami Kościoła chrześcijańskiego i katolickiego," tudzież drugie jego twierdzenie, że „nic się temu nie sprzeciwia, iżby dekretem soboru powszechnego, lub wolą wszystkich narodów, najwyższa władza papiezka, przeniesioną była od biskupa i miasta Rzymu, na innego biskupa i inne miasto;" zdanie to potępioném zostało przez papieża Piusa IX, w brewe z dnia 22 Kwietnia 1851 r. Utworzenie królestwa Włoskiego i wcielenie do niego niektórych prowincyj, które wchodziły w skład państwa Kościelnego, wywołało gorące spory i liczne pisma w różnych językach, o władzy świeckiej papieżów, z równą zaciętością i uniesieniem z obu stron prowadzone (ob. *Włochy*). Papież ma pierwszeństwo, odebrane wprost od Boga, zwierzchność nietylko zaszczytami, ale władzą, powagą i juryzdykcyją bezpośrednią nad Kościołem powszechnym; co wynika ze słów Jezusa Chrystusa, wyrzeczonych do ś. Piotra, a w osobie jego, do jego prawych następców. Ma on władzę nad całym Kościołem, gdyby nawet nie był ani biskupem, ani kapłanem, ani dyjakonem, ani sub-dyjakonem, ale prostym laikiem; mocen jest wykonywać wszelkie działania, połączone z władzą albo juryzdykcyją, jako to: udzielać odpusty, kary czyli cenzury, dyspensy, kanonizować, stanowić biskupów, mianować kardynałów i t. d. Papieżowi przynależy

także nieomylność w rzeczach wiary i obyczajów (ob. *Nieomylność Kościoła i papieża).* Co się zaś tycze praw służących kapłanom i episkopatom, jakiemi są: odpuszczanie grzechów, administrowanie sakramentu bierzmowania, święcenie na stopnie duchowne i t. p.; tych papież wykonywać nie jest mocen, dopóki nie otrzyma święceń. Ztąd wypada wniosek, że władza papiezka, pontyfikat najwyższy, nie jest stopniem święceń, ale godnością, juryzdykcyją. Przez kilka wieków duchowieństwo rzymskie wybierało papieża, nawet lud brał w tém czynny udział; ale już oddawna wybór papieżów pozostawiony jest zgromadzeniu kardynałów, na *Conclave*, zwoływane dziesiątego dnia po śmierci papieża (ob. *Conclave*, gdzie są opisane szczegóły obioru papieża i *Kardynalstwo*). Jeżeli papież w chwili wywyższenia swojego, jest biskupem, nie udziela mu się wtedy żadne inne święcenie. O ile posiada charakter biskupi, o tyle równy jest innym biskupom; a wyniesienie go na stolicę apostolską, nie przysparza żadnej nowej doskonałości temu charakterowi. Ponieważ jest papieżem i jako papież, posiada godność i władzę Głowy Kościoła, dlatego staje się zwierzchnikiem, nietylko prostych wiernych, ale i samychże pasterzy. Jeżeli papież, w chwili wyboru swego, nie ma święceń, może je wszystkie przyjąć w jednym dniu. Przywilej konsekrowania papieża, kiedy, jako prosty kapłan, powołany będzie na tron papiezki, służy biskupowi Ostyi. Papież, nawet po zasiadaniu już na stolicy apostolskiej, może zrzec się godności swojej, i to nie jest bez przykładu w historyi Kościoła. Szczegóły inne dotyczące papieża, ob. *Papieża dostojności oznaki, koronacyja, Papieża pogrzeb* i *Papieże.* *L. R.*

Papieża dostojności oznaki. Wysokie dostojeństwo papieża otoczone jest oznakami powagi, które albo z dawnego kościelnego zwyczaju, albo z prawa międzynarodowego pochodzą. Szczególne godła, albo oznaki papiezkiej godności są: a) Pierścień rybitwa, ze szczerego złota, używany jako mała pieczęć papieska, z wyobrażeniem ś. Piotra w łodzi, wyciągającego sieć; Breve ojca świętego, na papierze lub pergaminie pisane, po łacinie, są opieczętowane tym pierścieniem, chociaż je niekiedy posyłają otwarte. Pierścień rybitwa już w XIII wieku był na ten cel używany. b) Prosta laska pasterska (biskupi zaś używają pastorału zakrzywionego), z potrójnym na wierzchu krzyżem. c) Tyara, jest potrójna złota korona, na wzór czapki starożytnych arcykapłanów. Ta potrójna korona oznacza, że papież jest biskupem rzymskim, tudzież głową wiernych, a nareszcie świeckim monarchą państwa kościelnego. d) Tak nazwana apostolska czyli święta stolica, któryto wyraz często samegoż papieża oznacza, naprzykład: święta stolica apostolska rzecz tę rozstrzygnęła. e) Ubiór papieski. Składają go: biała jedwabna suknia czyli sutana, lub habit wełniany, tegoż koloru, jeżeli papież był zakonnikiem; zwierzchnia suknia wigoniowa *(rochetto);* pas z dwoma końcami, spadającemi z lewej strony; stuła z trzema krzyżami, ozdobiona perłami i drogiemi kamieniami. Papież nosi stułę, nietylko gdy przystępuje do ołtarza, ale zawsze i wszędzie; jestto znak władzy najwyższej, którą otrzymał bezpośrednio od Pana Boga, i którą wykonywa w całym Kościele katolickim; czerwony płaszczyk papieski *(pluviale).* Papież nosi także czapeczkę albo myckę białą i trzewiki aksamitne albo z materyi wełnianej, czerwone, z krzyżem złotym na wierzchu wyhaftowanym. Ubranie to nazywają pantoflami papieża. Przedstawiający się papieżowi całują nogi jego; jestto hołd oddawany Jezusowi Chrystusowi, w osobie jego namiestnika; i aby ten cel wyraźniej jeszcze był wskazany, zawsze całuje się krzyż wyhaftowany. Sami cesarze składali ten hołd papieżowi. Papież chce

tym sposobem odnieść do czcigodnego narzędzia odkupienia rodu ludzkiego i do samegoż Jezusa Chrystusa, hołd który odbiera, i daje poznać zarazem, że od krzyża bierze władzę, jaką posiada. Co się tycze kapelusza, do prywatnego użytku papieża, który on nosi bądź przy ubiorze prywatnym, bądź kiedy ma znajdować się w bazylikach albo kościołach rzymskich, na jakiej ceremonii religijnej, ten jest z pilśni, kształtu podłużnego, powleczony czerwoną materyją jedwabną, oszyty złotem i opasany sznurem ze złotemi żołędziami. Ubiór chórowy papieża, to jest który nosi, gdy jest obecny na jakiej ceremonii w kościołach rzymskich, lub kiedy zwiedza jaki klasztor, kollegijum, albo zakład dobroczynny, składają: czapeczka biała, pończochy białe, trzewiki czerwone, sutana biała, pas ze złotemi żołędziami, rokieta koronkowa, mucet czerwony jedwabny lub aksamitny, stosownie do pory roku, oszyty gronostajami i stuła. Kiedy papież znajduje się na nieszporach, jutrzni, mszy świętej i innych ceremonijach, lub jeżeli sam celebruje, w obecności kardynałów, patryjarchów, oraz biskupów, prałatów i pierwszych dygnitarzy dworu papiezkiego, wtedy nosi humerał, *falda*, albę, pas, stułę; a nadto kapę długą z ogonem, z klamrą kosztowną, to jest, szeroką blachą srebrną lub złotą, spinającą kapę na piersiach, a na której wyrznięte są rozmaite godła. Nazywają ją także *pektorałem;* przypomina bowiem racyjonał arcykapłana hebrejskiego. Kiedy papież celebruje pontyfikalnie mszę świętą, przywdziewa apparaty, z których wiele jest spólnych ze zwyczajnymi kapłanami i biskupami, a inne jemu tylko samemu są właściwe: najprzód *falda*, potem humerał, albę i pas. Przywięzując mu do ręki manipularz, dopiero przy ołtarzu po *confiteor*, Kościół chciał dać papieżowi, równie jak biskupom, którzy biorą go także przy ołtarzu, naukę pokory. Jeden z członków niższych hierarchii kościelnej, których manipularz jest godłem właściwém, wykonywa tę czynność; obrzęd ten przypomina papieżowi, że przez zasługę dobrych uczynków, których manipularz jest niejako symbolem, okupić powinien grzechy, których uznaje się winnym. Papież wkłada stułę na sposób biskupów, którzy nie wiążą jej na krzyż, bo mają krzyż na piersiach; ale papież bierze krzyż napierśny wówczas tylko, gdy śpiewa mszę pontyfikalnie. Papież wkłada także dalmatykę, tunikę i ornat; wreszcie przywdziewa *fanon*, ubiór jemu tylko właściwy, równie jak *falda*, i który przypomina starożytny ephod, o czterech kolorach, wyobrażających cztery żywioły, którym prawo Mojżeszowe oblekało arcy-kapłana żydowskiego. *Falda* jestto długa i szeroka suknia biała jedwabna, z długim i bardzo szerokim ogonem, który niesie wysoki dygnitarz dworu papiezkiego; ubior ten, szerokością swoją, oznacza miłość bez granic książęcia pasterzy, *fanon* składa się z dwóch mucetów, włożonych jeden na drugi, spodni dłuższy jest od zwierzchniego; zszyte są razem koło szyi; są z materyi jedwabnej i złotej, w długie paski prostopadłe, dwóch kolorów, białego i złotego, połączonych innym paskiem amarantowym. Na części fanonu, okrywającej pierś, wyhaftowany jest krzyż promienisty, który całuje kardynał dyjakon, podając ten ubiór papieżowi. Według niektórych pisarzy, fanon jest naśladowaniem zasłony, okrywającej głowę starodawnych biskupów greckich, gdy przywdziewali swój ubiór święty; według innych, fanon służył za kaptur papieżowi. Na fanonie papież nosi pallijusz. W szczególne uroczyste święta, zmienia się kolor ubioru: na Wielkanoc, Zielone świątki i w święta Matki Boskiej używa się kolor biały; w wielkim poście i adwencie fijoletowy; w wielki Piątek i przy mszy żałobnej, czarny. Papież używa stosownie do okoliczności w wykonywaniu czynności kościelnych, trzech infuł czyli mitr; pierwsza, zwana chwalebną,

ozdobiona jest drogiemi kamieniami, i złotą obręczą, która składa niejako jej podstawę; druga, również bogata, ale nie ma takiej obręczy; trzecia zaś biała i z lamy srebrnej. Pierwszej używa w święta uroczyste, *in diebus festivis;* drugiej, gdy zasiada na konsystorzu i wydaje jaki wyrok, *cum sedet consistorio et judicat;* trzecia jest infułą żałoby i pokuty. Nie trzeba brać za jedno infuły czyli mitry z *tyarą*, koroną, albo *regnum*. Różnicę ich jasno wskazał Innocenty III, w kazaniu na uroczystość świętego Sylwestra, mówiąc: „Papież rzymski używa tyary, jako znaku swojej władzy doczesnej, a mitry czyli infuły, jako znaku najwyższej władzy duchownej, którą piastuje. Kiedy papież jest przybrany, bądź w kapę, bądź w ornat, bądź tylko w stułę, zawsze go poprzedza krzyż. Ten krzyż processyjonalny, zwany papiezkim, poprzedza papieża nietylko w Kościele rzymskim, ale na całym świecie; jest jedną z oznak najwyższej jego godności i juryzdykcyi powszechnej. Patryjarchowie i arcybiskupi, których juryzdykcyja jest ograniczoną, mają prawo do noszenia krzyża przed sobą, tylko w swoich dyjecezyjach. Wizerunek Zbawiciela zwrócony jest ku papieżowi, jak gdyby dla przypominania mu bez ustanku, że on pełni obowiązki pośrednika między Bogiem a ludźmi, i że zawsze chodzić powinien przed obliczem tego pasterza wiekuistego, będącego najwyższym pośrednikiem, o którego pomoc często błagać powinien. Krzyż papieski ma zwykłą formę; nie podobny jest wcale do używanego od niepamiętnych czasów na Wschodzie, który ma dwie przecznice, czyli podwójne ramiona. Mylnie zatém na niektórych obrazach, przedstawiają papieża albo jego legatów, z krzyżem o trzech ramionach. Przy wykonywaniu pewnych świętych czynności, jako to: przy poświęcaniu kościołów, otwieraniu świętych drzwi i t. p., papież trzyma w ręku krzyż tak wysoki jak ten, który noszą przed nim, ale bez figury Zbawiciela ukrzyżowanego, i zawsze o jedném ramieniu. *L.R.*

Papieża koronacyja. Zwykle koronacyja nowo-wybranego papieża, odbywa się w niedzielę albo dzień świąteczny. W dzień koronacyi, Ojciec święty udaje się z okazałym orszakiem z Watykanu, konstantyńskiemi wschodami, do kościoła ś. Piotra. Siedzącego na wspaniałém krześle papieża, niesie dwónastu służących pokojowych, przybranych w szaty z czerwonego adamaszku lub aksamitu. Wszyscy duchowni i świeccy dygnitarze Rzymu towarzyszą papieżowi. U głównego portyku kościoła ś. Piotra, wznosi się tron pod baldachimem, na którym ojciec święty zasiada, a pierwszy kardynał kapłan kościoła ś. Piotra, ma do niego krótką winszującą mowę, w języku łacińskim. Tu całe duchowieństwo kościoła ś. Piotra, przystępuje do ucałowania nóg papieża. Po złożonym tym hołdzie, ojciec święty siada znowu na krzesło, i orszak wchodzi do bogato przybranego kościoła. Przy ołtarzu przenajświętszego Sakramentu, który wystawiony jest dla czci powszechnej, papież schodzi z krzesła, klęka na stołeczku wybitym czerwonym aksamitem, i modli się. Gdy potém w infule na głowie, zasiędzie na krześle, cały orszak idzie do kaplicy ś. Grzegorza, która od jej fundatora Klemensa VIII (r. 1592), nazywa się klementyńską. Tu papież opuszcza krzesło, na niskiém siedzeniu *(faldisterium)* odmawia modlitwę, wstępuje na tron tamże urządzony, i przyjmuje tak nazwany akt posłuszeństwa czyli obedyencyi: kardynałowie stojąc, całują go w rękę; patryjarchowie, arcybiskupi i biskupi klęcząc, całują w nogę i kolano, a penitencyjaryjusze kościoła ś. Piotra, także klęcząc całują tylko w nogę. Dalej przy modlitwach, wkładają papieżowi ornat najbogatszy, a kardynałowie i inni prałaci przywdziewają także odpowiednie godności swojej ko-

ścielne ubiory. Po zupełném ubraniu, kardynał-dziekan, wkłada ojcu świętemu na palec pierścień rybitwa, i podaje mu naczynie z kadzidłem dla wsypania go do turybularza. Teraz orszak zbliża się ku wielkiemu ołtarzowi. Mistrz obrzędów przystępuje do papieża ze srebrną laską, na której wierzchu przywiązany pęk kłaków, zapala go pochodnią, którą trzyma kleryk, a przyklęknąwszy, podnosząc w górę laskę, mówi te słowa pełne znaczenia: „Ojcze święty! Tak znika wszelka wielkość świata" (Bądź więc pokornym na twej wysokiej godności). Ta ceremonija palenia kłaków jeszcze dwa razy powtarza się. U wielkiego ołtarza odprawia się uroczysta msza koronacyjna. Ołtarz stoi w środku nawy kościoła, pod wielką kopułą. Jest głównym punktem całego przepychu kościoła ś. Piotra, i składa pewien rodzaj namiotu, który opiera się na czterech miedzianych ozdobnych kolumnach; wysokość ich dochodzi 90 stóp. Na każdym słupie, z którego dwa ważą 558 centnarów, stoi wyzłacany anioł 17 stóp wysokości, Na galeryi przy wielkim ołtarzu pali się 112 lamp. Pod ołtarzem jest bogato przyozdobiony sklep, w którym zachowują się relikwije ś. Piotra. Zaczyna się msza koronacyjna, w której te szczególniej ceremonije zasługują na wzmiankę. Epistoła, tudzież Ewangelija, czytane są dwa razy: najprzód po łacinie, a potém po grecku. Przed kommuniją papież wraca na tron; ale administrujący kardynał, po podniesieniu na patenie hostyi świętej, oddaje ją, przy zwykłém przyklęknieniu, subdyjakonowi łacińskiemu, który trzymając ją wysoko, niesie przed tron, gdzie ojciec święty ją błogosławi. Takimże sposobem bierze się kielich święty z ołtarza, i podnosi się do błogosławieństwa Ojca świętego. Papież przyjmuje kommunię stojąc na tronie, i pije krew świętą przez srebrną rurkę. Podobnież kommunikują kardynał dyjakon i sub-dyjakon stojąc na tronie obok ojca świętego, wracają potem do ołtarza i oczyszczają kielich i rurkę. Wszyscy kardynałowie, arcybiskupi i biskupi stoją w czasie świętej ofiary, trzymając infułę w ręku; inni zaś prałaci, duchowni i wysocy dygnitarze, którzy wstęp mają do kaplicy, klęczą. Ojciec święty idzie potém z tronu do ołtarza, kończy mszę świętą i błogosławi lud. Zaczyna się teraz uroczysta processyja, poprzedzająca koronacyję głowy Kościoła. Jego świątobliwość niosą znowu na krześle pod baldakinem. Orszak postępuje śród radosnych okrzyków zgromadzonego ludu, między szpalerami miejskiej milicyi i wojska linijowego, tudzież gwardyi szwajcarskiej, do wielkiej loży, czyli balkonu nad portykiem kościoła świętego Piotra, z którego ma być uroczyście udzielone błogosławieństwo apostolskie. Tu przybywszy papież zasiada na przygotowanym tronie, który widzieć mogą niezliczone tłumy ludu zalegające ogromny plac ś. Piotra. Przed koronacyją i gdy chór papiezki odśpiewa antyfonę: *Corona aurea super caput ejus* („Na głowę jego złota korona") modli się kardynał dziekan, biskup Ostyi, w assystencyi dwóch kardynałów dyjakonów, nad mającym koronować się papieżem, aby uprosić u Boga szczęśliwe dla niego panowanie. Po skończeniu tej modlitwy, pierwszy kardynał dyjakon zdejmuje z głowy ojca świętego infułę, i pospołu z kardynałem dziekanem, wkłada mu potrójną złotą koronę (tyarę) mówiąc: „Przyjm ozdobioną trzema koronami tyarę, i wiedz, że jesteś ojcem książąt i królów, władzcą kuli ziemskiej, namiestnikiem Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki wieków. Amen." Po odmówieniu przepisanych na ten cel wielu modlitw, podnosi się ojciec święty z tronu i udziela ludowi błogosławieństwo. Powszechny okrzyk radości rozlega się w powietrzu, grzmią działa zamku świętego Anioła, wszystkie wojska na placu parady dają salwy, brzmi muzyka wojskowa, biją we dzwony

wszystkich kościołów stolicy. Skończyła się już więc uroczystość koronacyi i papież wraca do swego pałacu. Wieczorem wspaniała illuminacyja, a oświetlenie kościoła ś. Piotra i olbrzymiej jego kopuły, szczególniej uderza. *L. R.*

Papieża pogrzeb. Ostatnie chwile papieża, jeżeli śmierć jego nie jest nagłą, mają w sobie wielką powagę i uroczystość, odpowiadające wysokiej godności, jaką on piastował. Umierający wzywa do siebie wszystkich prałatów dawnych i przedniejszych dygnitarzy familii, to jest służby papiezkiej; odmawia wyznanie wiary, udziela łaski szczególne otaczającym go, prosi ich o modlitwy, i przyjmuje od prałata zakrystyjana święty wijatyk, a od kardynała wielkiego penitencyjarza odpust zupełny. Jeżeli stan zdrowia pozwala mu, zbiera on koło siebie kollegium kardynałów, ponawia przed nimi wyznanie wiary; potém im porucza Kościół Boży, i wzywa, aby wybrali jego następcą tego, kogo uznają za najgodniejszego paść baranki i owce. Prałaci domowi nie odstępują papieża konającego; kapłan zakrystyjan udziela mu, jeżeli wprzód już tego nie uczynił, ostatnie namaszczenie, odmawia modlitwy polecające duszę umierającego Bogu, i część Passyi. Od wielu wieków, zwyczaje i uroczystości towarzyszące pogrzebowi ojca świętego, prawnie przepisane są postanowieniami Kościoła rzymskiego i bullami pojedynczych papieżów. Natychmiast po śmierci papieża, kardynał kamerling, uprzedzony przez mistrza obrzędów, idzie w fijoletowym ubiorze do pałacu, i przy łożu, gdzie spoczywa nieboszczyk, z twarzą zakrytą białą zasłoną, kardynał przyklęka i odmawia krótką modlitwę; wstaje, a adjunkci pokojowi odsłaniają twarz papieża. Kamerling zbliżywszy się do ciała trzy razy uderza w głowę papieża srebrnym młotkiem, i trzy razy woła go po imieniu; obraca się do obecnych i mówi: „Papież zaprawdę umarł,” Potém pierwszy szambelan oddaje mu pieczęć rybitwa i inne pierścienie nieboszczyka. Na tych pieczęciach niszczy się imię papieża, na znak że wszechwładność zmarłego już się skończyła na ziemi. Odtąd, aż do wyboru nowego papieża trwa bezkrólewie, pod kierunkiem kardynała kamerlinga, pospołu z kollegijum kardynałów. Kardynał kamerling obejmuje zaraz pałac papiezki. Jadąc potém w rządowym powozie do swego mieszkania, otoczony gwardyją szwajcarską, każe uderzyć w wielki dzwon kapitolium, i ten całemu miastu o zgonie papieża oznajmia. Następnie, przez całą godzinę, odzywają się żałobne dzwony wszystkich kościołów Rzymu. We dwie godziny po śmierci otwierają i balsamują ciało ojca świętego. Wnętrzności włożone w skrzynkę, przewozi kapelan pałacu papieskiego w powozie dworskim, do kościoła świętych Wincentego i Anastazego. Ciało zaś obleczone w domowe suknie papiezkie, pod baldakinem, na okazałym katafalku wystawione jest ludowi. Przy katafalku, koło którego palą się tylko cztery wielkie świece, trzymają straż ze szlacheckiej gwardyi, a kilku braci pokutujących modli się za umarłego. Jeżeli papież umarł w pałacu kwirynalskim, zwłoki jego drugiego dnia wieczorem przenoszą z okazałością do Watykanu. Ciało kładą w otwartą lektykę, wybitą karmazynowym aksamitem, ze złotemi frędzlami. Ciągnie ją para pięknie przystrojonych mułów. Twarz papieża jest odkryta. Orszak otwierają służba papiezka i oddział szwajcarskiej gwardyi, ze spuszczonemi w dół chorągwiami i halabardami. Koło ciała idą bracia pokutujący, z pochodniami, modląc się po cichu. Zaraz za lektyką postępują dwie kompanije gwardyi szlacheckiej. Za nimi jedzie koniuszy papieża na karym koniu, okrytym białym atłasowym czaprakiem, ze złotemi kutasami. Orszak zamyka oddział artylleryi z zapalonemi lontami, przy siedmiu działach. Stanąwszy u Watykanu, zatrzymuje się w milczeniu przy wschodach Konstanty-

na (królewskich), a czterech braci pokutujących biorą ciało i na okazałych marach niosą do kaplicy syxtyńskiej. Tu znowu ciało w zupełnym ubiorze papiezkim wystawione jest w środku kaplicy na wspaniałym katafalku, otoczonym mnóstwem świec. Gwardyja szlachecka pełni tu straż honorową, a bracia pokutujący przepędzają całą noc na modlitwach. Następującego rana, zbierają się kardynałowie i duchowieństwo kościoła ś. Piotra, w kaplicy syxtyńskiej, i tu się odbywa „przeżegnanie" ciała. Potém niosą je ośmiu kapłanów, w towarzystwie kardynałów, całego duchowieństwa, gwardyi szlacheckiej i szwajcarskiej, do kościoła ś. Piotra, i gdy tu w środku wikaryjusz tegoż kościoła odmówi modlitwę o odpuszczenie grzechów nieboszczykowi, przenosi się ciało do kaplicy Najświętszego Sakramentu i złożone jest za kraty, przez którą nogi tylko są wysunięte do całowania gromadzących się tłumnie wiernych. Wieczorem trzeciego dnia, zbierają się kardynałowie w kaplicy Najświętszego Sakramentu, i ciało przenosi się przy śpiewie *Miserere* do przeciwległej kaplicy chórowej. Tu stoi trumna z drzewa cyprysowego, którą jako ostatni przytułek ziemskich zwłok papieża, poświęca wikaryjusz kościoła ś. Piotra. Poświęcona trumna okrywa się materyją złotogłowu na której kładą ciało nieboszczyka. Jeżeli między obecnymi kardynałami znajduje się krewny papieża zmarłego, tedy on, gdy zaś go nie ma, wielki mistrz dworu papiezkiego okrywa twarz i ręce nieboszczyka białą kitajką. U nóg jego kładą karmazynowy aksamitny worek w trumnę, w którym trzy takież woreczki znajdują się, w jednym jest tyle złotych, w drugim tyle srebrnych, w trzecim tyle miedzianych monet, ile lat zmarły papież panował. Dwaj mistrze ceremonij dworu papiezkiego, okrywają nareszcie ciało czerwoną jedwabną oponą, poczém zamyka się i goździmi przybija trumna. Tę trumnę z drzewa cyprysowego, wkładają w drugą większą trumnę ołowianą, na której wyryte są: imię papieża, liczba lat jego panowania, tudzież dzień i rok jego śmierci. Kardynał cameriere Kościoła rzymskiego i wielki mistrz papiezkiego dworu przykładają pieczęcie do trumny ołowianej, którą potém znowu w większą jeszcze drewnianą wkładają. W tej potrójnej trumnie ciało zamknięte, wstawia się we framugę nade drzwiami, które do szatni śpiewaków papiezkich, zaraz na prawo kaplicy chórowej prowadzą, i tu stoi tak długo, dopóki nie będzie wzniesiony nieboszczykowi grób oddzielny, lub gdy z powodu śmierci jego następcy nie okaże się potrzeba przeniesienia trumny. Jeżeli nawet zmarły papież wybrał był sobie miejsce grobu, dopiero po upływie jednego roku, ciało jego może być pochowaném. Za duszę zmarłego papieża odbywają się dziesięciodniowe exekwije, które zaczynają się trzeciego dnia po jego śmierci. Rano każdego dnia, kardynał, z kolei, odprawia w kaplicy chórowej kościoła świętego Piotra, mszę żałobną solenną. W środku kaplicy urządzony jest katafalk, a przy nim 20 świec z żółtego wosku. Ale stoi tylko do siódmego dnia, w którym wznoszą wielki, wspaniały katafalk w środku kościoła ś. Piotra. Po każdej mszy żałobnej śpiewają *Libera* i celebrujący kardynał odbywa obrzęd oczyszczenia duszy zmarłego. Pierwszego dnia exekwij, oprócz tego, w samym kościele ś. Piotra, odprawia się dwieście mszy żałobnych, następnego dnia sto, nie licząc tych, które odprawiane są w kościołach i klasztorach. Dziewiątego i ostatniego dnia, wybrany do tego na pierwszej generalnej kongregacyi kardynałów prałat ma kazanie pogrzebowe po nieboszczyku papieżu; potém wszyscy obecni kardynałowie obchodzą naokoło olbrzymi katafalk *(castrum doloris)*, pięciu z nich którzy mszę żałobną odprawiali, kropią go wodą święconą, i raz jeszcze okadzają przy modlitwach. Po odśpiewaniu *Requie-*

scat in pace, i po odpowiedzi przez wszystkich *Amen*, wychodzą, i na tém się kończy obrzęd pogrzebowy papieża. *L. R.*

Papieże *(chronologija)*. Po świętym Piotrze nastąpił ś. *Lin*, po nim ś. *Klet* r. 80 (ob), po tym zaś ś. *Klemens* I, r. 93. Aż do ostatniego, obecnie rządzącego Kościołem papieża, Pijusa IX, liczą dwóchset pięćdziesiąt siedmiu papieżów. O każdym z nich podana jest wiadomość pod właściwém imieniem. Tu wymieniamy ich poczet porządkiem chronologicznym. Po czterech wyżej wymienionych, z pierwszego wieku, co do których następstwa wiadomości nie są jasne i dokładne, otwiera II wiek rok 103 ś. Anaklet (ob.), r. 112 ś. Ewaryst, 121 ś. Alexander I, 132 ś. Syxtus I albo Xyst, 142 ś. Telesfor, 154 ś. Hygin, od niego chronologija papieżów staje się coraz jaśniejsza, 158 ś. Pijus I, jego wszyscy następcy aż do Sylweryjusza, zaliczeni są w poczet świętych, 167 Anicety, 175 Soter, 179 Eleutery, 194 Wiktor I, 203 Zefiryn, 221 Kalixt I, 226 Urban I, 233 Poncyjan, 237 Anteryjusz, 238 Fabijan, 254 Korneli, 255 Lucyjusz I, 257 Stefan I, 260 Syxtus II, 261 Dyjonizy, 272 Felix I, 275 Eutychijan, 283 Kajus, 296 Marcellin, 304 Marcelli I, 309 Euzebijusz, 211 Melchijades, 314 Sylwester I, 336 Marek, 336 Julijusz I, 352 Liberyjusz, 355 Felix II, 367 Damazy I, 385 Syrycyjusz, 398 Anastazy I, 402 Innocenty I, 417 Zozym, 418 Bonifacy I, 423 Celestyn I, 432 Syxtus III, 440 Leon I Wielki, 461 Hilary, 467 Symplicyjusz, 483 Felix II, 492 Gelazy I, 496 Anastazy II, 498 Symmach, 514 Hormisdas, 523 Jan I, 526 Felix III, Bonifacy II, 532 Jan II, 535 Agapit I, 536 Sylweryjusz, 540 Wigilijusz, 555 Pelagijusz I, 560 Jan III, 574 Benedykt I, 578 Pelagijusz II, 590 ś. Grzegorz I Wielki, 604 Sabinijan, 607 Bonifacy III, 607 ś. Bonifacy IV, 615 ś. Adeodat, 619 Bonifacy V, 625 Honoryjusz I, 640 Seweryn, 640 Jan IV, 642 Teodor I, 649 ś. Marcin I, 654 ś. Eugenijusz I, 657 ś. Witalijan, 672 Adeodat II, 676 Domnus I, 678 ś. Agaton, 682 ś Leon II, 684 ś. Benedykt II, 685 Jan VI, 686 Konon, 687 święty Sergijusz albo Sergjusz I. Początek panowania papieżów w VII wieku obrachowany jest podług ich konsekracyj, jak wskazuje katalog kommentowany przez Papebrocka, nie zaś według dnia ich obioru, który często o rok jeden poprzedzał ich konsekracyję. Ta długa przerwa między ich obiorem a konsekracyją wynikała z opóźnienia cesarzów zatwierdzenia ich obioru. Wakowanie stolicy apostolskiej było najdłuższe, po śmierci Honoryjusza I i poprzedzało wybór Seweryna, 701 Jan VI, 705 Jan VII, 708 Sisinnius, 708 Konstantyn, 715 ś Grzegorz II, 731 ś. Grzegorz III, 741 ś. Zacharyjasz, 752 Stefan II, 752 Stefan III, 757 ś. Paweł I, 768 Stefan IV, 772 Adryjan I, 795 ś. Leon III, 816 Stefan V, 817 Paschalis I, 824 Eugenijusz II, 827 Walentyn, 827 Grzegorz IV, 844 Sergijasz II, 855 ś. Leon IV, 855 Benedykt III, 858 ś. Mikołaj I Wielki, 867 Adryjan II, 872 Jan VIII, 882 Marin albo Marcin II, 884 Adryjan III, 885 Stefan VI, 891 Formozus, 896 Stefan VII, 897 Roman, 898 Jan IX, 900 Benedykt IV, 903 Leon V, 903 Chrystofor, 904 Sergijusz III, 913 Anastazy III, 913 Landon, 914 Jan X, 928 Leon VI, 929 Stefan VIII, 931 Jan XI, 936 Leon VII, 939 Stefan IX, 943 Marcin III, 946 Agapit II, 956 Jan XII, 964 Benedykt V, 965 Leon VIII, 965 Jan XIII, 972 Domnus II, 972 Benedykt VI, 974 Bonifacy VII, 975 Benedykt VII, 984 Jan XIV, 985 Jan XV, 985 Jan XVI, 996 Grzegorz V, 997 Jau XVII, 999 Sylwester II, 1003 Jan XVIII, 1004 Jan XIX, 1009 Sergijusz IV, 1012 Benedykt VIII, 1024 Jan XX, 1033 Benedykt IX, 1044, Sylwester III, 1041 Grzegorz VI, 1048 Klemens II, 1048 Damazy II, 1049 ś. Leon IX, 1055 Wiktor II, 1057 Stefan X, 1058 Mikołaj II, 1061 Ale-

xander II, 1073 s. Grzegorz VII, 1086 Wiktor III, 1088 Urban II, 1099 Paschalis II, 1118 Gelazy II, 1119 Kalixt II, 1124 Honoryjusz II, 1130 Innocenty II, 1143 Celestyn II, 1144 Lucyjusz II, 1145 Eugenijusz III, 1153 Anastazy IV, 1154 Adryjan IV, 1159 Alexander III, 1181 Lucyjusz III, 1185 Urban III, 1187 Grzegorz VIII, 1187 Klemens III, 1191 Celestyn III, 1198 Innocenty III, 1216 Honoryjusz III, 1227 Grzegorz IX, 1241 Celestyn IV, 1243 Innocenty IV, 1251 Alexander IV, 1261 Urban IV, 1265 Klemens IV, 1271 B. Grzegorz X, 1276 Innocenty V, 1276 Adryjan V, 1276 Jan XXI, 1277, Mikołaj III, 1284 Marcin IV, 1285 Honoryjusz IV, 1288 Mikołaj IV, 1294 Celestyn V, 1294 Bonifacy VIII, 1303 Benedykt XI, 1305 Klemens V, 1316 Jan XXII, 1334 B. Benedykt XII, 1342 Klemens VI, 1352 Innocenty VI, 1362 Urban V, 1370 Grzegorz XI, 1378 Urban VI, 1398 Bonifacy IX, 1404 Innocenty XIII, 1406 Grzegorz XII, 1409 Alexander V, 1410 Jan XXIII, 1417 Marcin V, 1431 Eugenijusz IV, 1447 Mikołaj V, 1455 Kalixt III, 1458 Pijus II, 1461 Paweł II, 1471 Syxtus IV, 1484 Innocenty VIII, 1492 Alexander VI, 1503 Pijus III, 1503 Julijusz II, 1513 Leon X, 1522 Adryjan VI, 1523 Klemens VII, 1534 Paweł III, 1550 Julijusz III, 1555 Marcelli II, 1555 Paweł IV, 1559 Pijus IV, 1566 ś. Pijus V, 1572 Grzegorz XIII, 1585 Syxtus V, 1590 Urban VII, 1590 Grzegorz XIV, 1591 Innocenty IX, 1592 Klemens VIII, 1605 Leon XI, 1621 Grzegorz XV, 1623 Urban VIII, 1644 Innocenty X, 1655 Alexander VII, 1667 Klemens IX, 1670 Klemens X, 1676 Innocenty XI, 1689 Alexander VIII, 1691 Innocenty XII, 1700 Klemens XI, 1721 Innocenty XIII, 1724 Benedykt XIII, 1730 Klemens XII, 1740 Benedykt XIV, 1758 Klemens XIII, 1769 Klemens XIV, 1775 Pijus VI, 1800 Pijus VII, 1823 Leon XII, 1829 Pijus VIII; 1831 Grzegorz XVI, 1846 Pijus IX. Pisarze kościelni liczą papieżów męczenników 47, wyznawców 40, obranych z zakonu benedyktynów 31, cystersów 4, celestyn 1, kartuzów 2, kamedułów 2, kanoników rozmaitej nazwy 30, augustyjanów 2, karmelitów 2, dominikanów 4, z trzech zgromadzeń ś. Franciszka 5. Liczono Syryjczyków na papieżów obranych 7, Greków 15, Afrykanów 3, Hiszpanów 4, Francuzów 16, Niemców 11, Anglik 1, Belgijczyk 1, w późniejszych wiekach sami Włosi są wybierani, których dotąd przeszło 200 się liczy. Jednoimiennych papieżów liczą: Janów 23, Grzegorzów 16, Benedyktów i Klemensów 14, Innocentych 13, Leonów 12, Stefanów 10, Bonifacych i Pijusów 9, Alexandrów i Urbanów 8, Adryjanów 6, Celestynów, Marcinów, Felixów, Mikołajów, Pawłów i Syxtusów 5, Anastazych, Eugenijuszów, Honoryjuszów i Sergijuszów 4, Kalixtów, Julijuszów, Lucyjuszów, Sylwestrów i Wiktorów 3, Agapitów, Dominików, Marcelów, Pelagijuszów, Teodorów 2, reszta po jednemu. Wiek I liczył 4 papieżów rządzących Kościołem, wiek II 11, III 15, IV 11, V 12, VI 13, VII 20, VIII 13, IX 21, X 25, XI 18, XII 16, XIII 17, XIV 10, XV 13, XVI 17, XVII 11, XVIII 8, XIX 5. Różnica w rachubie papieżów wynika najprzód między Felixami II i V, za życia Liberyjusza i Eugenijusza IV wybranymi, których ściślejsi dziejopisarze jako narzutów odrzucają; 2-gie między Stefanami: Stefan II, w dniu trzecim po wyborze umarł, historycy go opuszczają; 3-cie miedzy Marcinami: dwóch było Marinów a trzech Marcinów, Marin V kazał pierwszych zwać Marcinami i sam nie III, ale V przezwał się Marcinem; 4-te między Janami, jedni 24 i 25 Janów liczą, ich zaś było tylko 23. Różnica liczby po Janie VIII nastąpiła, wielu nazywa go IX, bo przed nim po Leonie III niektórzy kładli urojoną Joannę papieżnicę. Między Janem X i Leonem VI, nieprawy Jan XI się wtrąca, ztąd urosło 25

Janów; 5-te między Benedyktami: Benedykt IX (r. 1103) i XII (r. 1394) Piotr Leona byli następcami. Pierwszy się liczy w rzędzie Benedyktów, drugiego zaś miejsce liczbowe zajął prawy papież (Piotr Orsini 1724 r) i nazwał się Benedyktem XIII; 6-te między Bonifacemi: dla wątpliwej prawości obioru Bonifacych VI i VII, następca Celestyna V Bonifacy VIII liczyćby się powinien VI. Najdłużej Kościołem rządzili lat 20 do 25, ś. Piotr, Adryjan I, ś. Leon I, Alexander III, ś. Sylwester I, Urban VIII, Klemens XIII, Pius VI i VII; czterech od lat 18 do 20, Innocenty III, Paschalis II, Jan XXII i Zefiryn. *L. R.*

Papillousa. Nazwa dana odmianie nowotworu z naskórka, który się charakteryzuje powiększeniem objętości brodaweczek (*papillae*) skóry, albo też błon śluzowych ze stwardnieniem tkanki na około będącej. *J. Z.*

Papilot, z francuzkiego, kawałek papieru do zawijania włosów, które się następnie przypalają żelazkiem, żeby się dobrze w loki zwijały.

Papin (Izaak), jeden z najznakomitszych teologów w XVII wieku, urodził się r. 1657 w Blois, z ojca urzędnika. Wychowany w protestantyzmie, uczył się w Genewie, uważanej wtedy za Rzym kalwinizmu, którego on był wielkim zwolennikiem, nie mógł atoli zostać pastorem. W r. 1688 wydał w Anglii po francuzku dzieło, pod tytułem: *Próżność nauk, albo uwagi filozofa chrześcijańskiego nad prawdziwém szczęściem*, a w Bordeaux: *Prawo zamknięte w słusznych i prawdziwych granicach*, w którém broni mieszkańców Bordeaux, że skutkiem odwołania edyktu nanteńskiego, przeszli na łono katolickiego Kościoła. Naglony do obrania zawodu handlowego, Papin przystał do życzeń swojej rodziny; ale wkrótce zniechęcony do professyi, niezgodnej z jego upodobaniem i skłonnościami, wyjechał do Anglii i został duchownym anglikańskim. Ogłoszenie najważniejszego jego dzieła o teologii (*Essais de Theologie*), ściągnęło nań liczne prześladowania, musiał opuścić kraj i kolejno przemieszkiwał w Hollandyi, Hamburgu i Gdańsku, wszędzie od przeciwników prześladowany. Wkońcu nabrawszy innego przekonania o wierze katolickiej, wszedł w listowne stosunki z Bossuetem, a wróciwszy do Francyi, dał mu się nawrócić na wiarę katolicką, wraz z żoną r. 1690 i obrał mieszkanie w Blois, potém nawrócił także trzech synów wuja swego Klaudyjusza Pajon, gorliwego pastora kalwińskiego w Orleans. Papin umarł w Paryżu 1709 r. Jest autorem wielu dzieł, szacowanych od teologów; wyszły one we 3-ch tomach w Paryżu 1723 r. *L. R.*

Papin (Dyjonizy), wynalazca, od niego nazwanego kociołka czyli dygestora (ob. *Kociołek*), matematyk, fizyk i lekarz francuzki, urodził się w Blois w roku 1647. Był synem lekarza, a odebrawszy staranne wychowanie, poświęcił się medycynie, poczém praktykował w Paryżu, w końcu jednak, zapoznawszy się z Huyguens'em, oddał się wyłącznie matematyce i fizyce. Po odwołaniu edyktu nanteńskiego, będąc kalwinem, musiał opuścić Francyję, przebywał długi czas w Anglii, gdzie zostawał w stosunkach przyjaźni z Baylem i w roku 1684 wszedł do towarzystwa królewskiego w Londynie. Rozprawy zamieszczane w tranzakcyjach filozoficznych, zjednały mu głośne imię i powołany przez landgrafa heskiego w r. 1687, objął katedrę matematyki w Marburgu, na której długi czas gorliwie pracował. W r. 1699 akademija nauk w Paryżu mianowała go swoim członkiem korrespondentem. Jest on wynalazcą wielu przyrządów, których budowa opiera się na prawach fizyki, a które opisane są w wydawanych przez Bayle'go: *Nouvelles de la république des lettres* (1685 do 1687).

Papinianus (Aemilius), najsławniejszy rzymski prawnik swojego czasu, urodził się około r. 140 po Chr.; jedni utrzymują, iż pochodził z Beneventum we Włoszech, drudzy zaś sądzą, iż musiał być rodem z Syryi, albowiem Julja Domna, druga małżonka cesarza Sewera, która była krewną Papiniana, pochodziła z Emesy. Poświęcał się nauce greckiej i rzymskiej literatury, oraz filozofii i prawoznastwu. Gruntowne wiadomości i niezachwiana prawość charakteru, wielką mu wziętość nadały i do pierwszych w kraju godności otworzyły drogę; jakoż na końcu został pretorem. Cesarz Sewerus umierając, polecił mu swych synów: Karakallę i Getę. Papinianus wszelkich używał środków, aby braci w jedności i zgodzie utrzymać. Jednakże uwagi jego tak dalece się uprzykrzyły Karakalli, iż go ze dworu swojego oddalił, chociaż pozornie z nim przyjacielsko i z zaufaniem obchodzić się nie przestawał. W końcu, gdy Karakalla brata swojego życia pozbawił, wymagał od Papiniana, ażeby on słuszność tego postępku w oczach ludu usprawiedliwił; lecz pomimo usilnych próśb i nalegań, tę tylko od niego odebrał odpowiedź, że łatwiej jest bratobójstwo uczynić, aniżeli je usprawiedliwić, i że niewinnie zabitego oskarżać, jest tożsamo co drugą popełniać zbrodnię. Karakalla na ten raz zawziętość swą utaił; wkrótce jednak, gdy pretoryjanie, za jego pewno poduszczeniem, domagali się głowy Papinianusa, chętnie wydał ofiarę ich zawziętości i stracić go rozkazał w r. 212 po nar. Chrystusa. Wiadomość tę o życiu Papiniana podaje Dio Cassius, spółczesny z nim pisarz; jednakże inni nie wspominają zgoła o tym dramatycznym jego życia ustępie. Papinianus wiele dzieł napisał i mnóstwo uczniów wykształcił. Jego znajomość w nauce prawa tak była wielką, że Walentynian III polecił, aby w zdarzeniach, w których zdania sędziów były jednakowo podzielone, na mocy rozmaitych ustaw, ta strona miała pierwszeństwo, która idzie za Papiniana zdaniem. Everardus Otto zebrał to wszystko, co się w Pandektach Papinianowych zawiera i życie jego opisał (Bremma, 1742). *F. H. L.*

Papinijan i Manswet (Święci), arcybiskupi afrykańscy, męczennicy pod Wandalami, za czasu Genseryka, ich króla, kiedy on przeszedł z Hiszpanii do Afryki, z wojskiem 80,000, pod pozorem pomagania hrabiemu Bonifacemu, który się zbuntował przeciw cesarzowi Walentynijanowi III. Wymordowali oni wtedy wielu świętych biskupów i kapłanów, a w tej liczbie śś. Papinijana i Mansweta, których palono blachami żelaznemi, rozpalonemi do czerwoności. Ostatni z nich, gdy nie umarł z tej męczarni, wrzucono go w ogień, rozniecony u bram miasta Furnes. Kościół obchodzi pamiątkę tych obu świętych biskupów dnia 28 Listopada, jako dzielnych obrońców wiary katolickiej, przeciw Wandalom, zwolennikom i krzewicielom wiary aryańskiej. *L. R.*

Papinka, papka dla dzieci z mąki lub kaszy w mleku czy w wodzie. Ztąd papinki, łakocie, przysmaki, specyjały, delikatessy. Petrycy, z czasów Zygmunta III, pisze: „Dzieci pańskie, na papinkach wychowane w podrosłych leciech słabe są. (Polityka). Dzieci żołnierskie nie papinkami mają być karmione, ale kapustą, kaszą, rzodkwią.” (Ekonomija). *Papinkarzami*, zowiemy młodzież miękko i w pieszczotach wychowaną, a do żadnych trudów życia bynajmniej nie wdrożoną. *K. W. Wl.*

Papirius, albo jak w dawniejszym czasie mówiona *Papisius*, było nazwisko rodziny rzymskiej, której linije patrycyjuszowskie, oznaczane przydomkiem Crassus, Cursor, Mazo i Mugillanus, kwitły w IV i V stuleciu istnienia miasta, gdy plebejuszowskie linije Karbo i Turdus później na widowni ukazały się. Jednemu z *Papirijuszów* przypisywano zbiór praw królewskich *(leges*

regiae), zapewne praw sakralnych Numy, które na początku rzeczypospolitej ułożył jako Pontifex Maximus; o nich, jako pierwszych prawach rzymskich zwanych *Jus Papirianum*, napisał Komentarz Granius Flaccus ku końcowi rzeczypospolitej. W rocznikach magistrackich Fasti ukazuje się następnie *Lucius Papirius Magillanus*, konsul w r. 444 i 427 przed Chr. i w r. 443 wraz z Luciusem Semproniusem Atratinusem, pierwszy piastujący obowiązki cenzora oddzielnie od konsulowych. Największej sławy wojennej dostąpił *Lucius Papirius Cursor*, bohater wojen samnickich, dzielny, mężny i sprężysty, który r. 324 za nieposłuszeństwo śmiercią chciał ukarać swego dowódzcę jazdy (magister equitum) Kwintus'a Fabius'a, i tylko na na wspólne prośby ludu i senatu, życie mu darował. Pięć razy był on konsulem, po dwakroć dyktatorem, i trzykrotnie obchodził tryumfy po zwycięztwach odniesionych nad Samnitami w r. 324 jako dyktator, w r. 320, gdy wespół z konsulem Kwintusem Publiusem Filo pomścił klęski rokiem wprzódy w wąwozach Kaudyńskich doznanej, i r. 309 pod Longula jako dyktator. Nie mniejszą cieszył się sławą wojownika i syn jego, również *Lucius Papirius Cursor*, za dwóch swoich konsulatów wespół z Spurius'em Karwilius'em Maximusem w latach 293 i 272; po pierwszym, odbył on tryjumf zadawszy Samnitom klęskę pod Akwilonia, po drugim, zabrawszy Tarent i złamawszy ostatnie Samnitów, Lukanów i Bruttiów usiłowania o niepodległość. *Cajus Papirius Karbo*, przyjaciel Tybergjusza Gracha i mówca, jako trybun ludu r. 131 przeprowadził prawo (lex tabellaria) nakazujące głosowanie pismienne wszelkich ludu rozporządzeń; inne zaś prawo, żądające wybieralności trybuna i na rok następny, unieważnili intrygami swemi Kajus Laelius i młodszy Publ. Kornel. Scypio Afrykanus. Kiedy ten ostatni zmarł nagle r. 121, podejrzywano nawet Karbo'na o otrucie go. Będąc w r. 120 konsulem, bronił sprawy Opimiusa, lubo swego przeciwnika. W r. 119 oskarżony przez Lucius'a Licinius'a, dobrowolnie śmierć sobie zadał, by uniknąć wyroku. Syn jego *Cajus Papirius Carbo Arvina*, stronnik partyi optymatyjskiej i trybun, wydał w czasie wojny sprzymierzeńców r. 89 prawo (lex Plautia Papiria), dające im prawo obywatelstwa jeśli broń złożą; r. 82 uśmierzony w Kuryi przez pretora Damasippus'a z rozkazu Pontifexa Maximusa, którym był Kwintus Mucius Scewola i młodszego Maryjusza. *Cnejus Papirius Carbo*, stronnik Maryjusza, był wraz z Cynną w r. 85 i 84, a z młodszym Maryjuszem r. 82 konsulem i głową partyi. Pobity w boju przez Kwintusa Metellus'a i Pompejusza, zemknął do Afryki a ztamtąd do Sycylii, lecz schwytany przez Pompejusza na wyspie Kosyra (dziś Pantelaria) głowę tu pod miecz położyć musiał.

Papłoński (Jan), filolog, professor zwyczajny filologii porównawczej w szkole głównej warszawskiej i akademii duchownej rzymsko-katolickiej, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych, członek rady wychowania publicznego w królestwie. Urodził się 1819 r. w miasteczku Widzach, powiatu Nowoalexandrowskiego, gubernii Kowieńskiej. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Wilnie, uczęszczał na wydział filozoficzny w uniwersytecie moskiewskim, gdzie otrzymawszy stopień kandydata filozofii, objął w Warszawie obowiązki nauczyciela szkół rządowych w r. 1840, które pełnił w gimnazjum realnem, szkole sztuk pięknych i w b. instytucie szlacheckim, później był starszym cenzorem warsz. komitetu cenzury, a następnie wizytatorem szkół. Pisał w języku polskim wiele rozpraw naukowych i rozbiorów krytycznych drukowanych: w *Bibliotece Warszawskiej, Gazecie Warszawskiej, Kronicę, Czytelni Niedzielnej* i w niniejszej *Encyklopedyi*. Osobno wy-

dał w r. 1862 przekład *Kroniki Słowiańskiej* Helmolda, dokonany z języka łacińskiego, oraz mappę Słowiańszczyzny Lechickiej, z wieku IX — XII i Prus z wieku X—XIII. W r. 1864 wydrukował swoją *Lekcyję wstępną Filologii porównawczej słowiańskiej.* W języku rossyjskim rozprawę: o *Biblii Reimskiej* wydrukowaną w r. 1848 w *Dzienniku Ministerijum Oświecenia Narodowego; Życiorys* S. B. Lindego, w *Moskwitianinie* r. 1841. *Uwagi filologiczne o języku rossyjskim w porównaniu ze starosłowiańskim i innemi narzeczami słowiańskiemi* w r. 1852, oraz drukował wiele artykułów o *Literaturze polskiej* w *Moskwitianinie* i *Ruskiej Biesiedzie.* *F. M. S.*

Papów. Zamek starożytny w ziemi Chełmińskiej, między Toruniem i Gołubiem, w r. 1375 założony. Gdy Prusy zrzuciły jarzmo zakonu Krzyżackiego przeszedł w r. 1454 pod władzę Polski, ale wkrótce Krzyżacy go odebrali. W r. 1458 Kazimierz Jagiellończyk, pomimo obronnych murów, zdobył go: zamek spalono, a warownie z ziemią zrównano. *K. Wł. W.*

Pappenheim, starożytna hrabiów rodzina, przez lat 600 piastowała godność dziedzicznego marszałkowstwa cesarstwa niemieckiego. Hrabstwo to aż do r. 1806 było udzielnem, następnie wcielone do Bawaryi, od 1815 roku pod zwierzchnią opieką króla bawarskiego zostaje i mieści się w cyrkule rzeki Rezat. Oprócz samego hrabstwa tegoż imienia nad Altmühl'ą położonem, rodzina ta posiada inne jeszcze włości i dobra. Głową tej rodziny jest hrabia Karol Teodor Fryderyk, generał-adjutant króla bawarskiego, urodzony 1771 roku. *F. H. L.*

Pappenheim (Gotfryd Henryk, hrabia), był jednym z najdzielniejszych wojowników i wodzów cesarskich podczas trzydziestoletniej wojny. Urodził się 1541 r. i był potomkiem arcy-starożytnego rodu hrabiów szwedzkich, który od sześciu wieków najznakomitsze zaszczyty piastował, i który do dnia dzisiejszego we dwóch gałęziach, katolickiej i ewangelickiej, na niemieckiej ziemi słynie. Po odbyciu akademickich nauk i wielu podróży, poświęcił się zawodowi oręża, do którego był urodzony. Jego ognisty, chciwy czynów duch, i gorliwe, zapalone przywiązanie do wiary katolickiej i do cesarza, wywiodły go na scenę wojny. Bitwa Pragska, na której się znajdował w stopniu pułkownika, otworzyła jego bohatyrski zawód. Z nader małą garstką pobił on na głowę cały pułk nieprzyjacielski, i ciężko raniony leżał przez wiele godzin na pobojowisku, przywalony ciężarem swojego konia, aż dopókąd rabując poległych, swoi go nie odkryli. Również z nieliczną siłą pokonał 1626 r. we trzech bitwach czterdzieści tysięcy rokoszan w Wyższej Austryi. Śród ważących się zwycięztw, przeszedł przez północne Niemcy, złączył się 1630 r. z Filipem dla zdobycia Magdeburga, i po wzięciu szturmem tego nieszczęśliwego miasta, samego nawet krwi niesytego Tillego przeszedł w okrucieństwie. Złączony przez niejaki czas z Tillym, Pappenheim ciągnął wraz z nim do Lipska, dla walczenia pod nim przeciw połączonym Szwedom i Sasom. Pełen dzikiej, żadnym ogromem niebezpieczeństwa nieulękłej odwagi, Pappenheim był najstraszniejszém ramieniem naczelnego wodza; ale sam niezdolny był kierować sterem wojny. Podczas gdy Tilly hetmanił, a bitwa przez jego niepomiarkowany zapał, chyliła się ku przegranej, Pappenheim cudów waleczności dokazywał i długo się wyrokom przeznaczenia opierał. Potém, zgromadziwszy jak mógł rozpierzchłych, pośpieszył na odsiecz oblężonemu przez Bauera Magdeburgowi i pomyślnie Szwedów w Niższej Saksonii wojował. Właśnie podówczas z oddziałom wojsk swoich znajdował się w Halli, kiedy Wallenstein wezwał go do współudziału w nadchodzącej stanowczej

bitwie. Pappenheim jedynie ze swoją jazdą zdołał na plac bitwy zdążyć, gdzie Wallensteina w nader przykrem znalazł położeniu. Jego ukazanie się dodało serca cesarskim i zdawało się na ich stronę zwycięztwo przechylać. Pałając krwawą żądzą spotkania się orężem z samym Gustawem Adolfem, rzucał się on w najgęstsze zastępy walczących. Dwie karabinowe kule pierś mu przeszyły, i swoi musieli go siłą ze zgiełku ręcznych zapasów wyrwać. Gdy się dowiedział, że szlachetny jego przeciwnik także poległ, wypogodziwszy oko, zawołał: „Powiedzcie księciu Frydlandzkiemu, że ja leżę bez nadziei życia, ale że się z nim wesoło rozstaję, kiedy wiem, że jednego dnia ze mną poległ ten najzawziętszy wróg mojej wiary." Zgasł nazajutrz po bitwie 7 Listopada 1863 r. Był to jeden z najgorliwszych obrońców Kościoła katolickiego, a dla męztwa swojego które częstokroć było zuchwalstwem, jeden z najdzielniejszych filarów armii cesarskiej. *F. H. L.*

Pappus, geometra szkoły aleksandryjskiej, który żył w czwartym wieku ery naszej. Zjednał sobie imię swoim *Zbiorem matematycznym*, których przekład łaciński wyszedł po raz pierwszy pod tytułem: *Pappi Alexandrini, Collectiones mathematicae a Fred. Commandino in latinum versae.* W tym zbiorze Pappus zebrał rozproszone twierdzenia Apolonijusza, Archimedesa, Euklidesa, Teodozyjusza i innych, do których dołączył prace własne, pomiędzy któremi szczególniej zasługuje na uwagę rzecz o zastosowaniu środka ciężkości do wymierzania powierzchni i objętości figur, którą niewłaściwie nazywają twierdzeniem Guldin'a.

Paprocie (*Filices* Jus). Gromada roślin najwspanialszych ze skrytopłciowych, całą powierzchownością i budową tak dalece różniących się od innych, że bywają poczytywane za członków pierwotnego świata roślinnego, które na ziemi dotąd się utrzymały. Wyrastają one z łodygi podziemnej, zwanej kłębem, który jest trwały i tylko w paprociach drzewnych wyrasta nad powierzchnię ziemi; w nim daje się odróżnić rdzeń, drzewo i kora. Z kłębu wyrasta listowie, w którem odróżnia się trzonek i blaszka; pierwszy w postaci nerwu przebiega, druga służy do utrzymania zarodników. Te nigdy nie są nagie lecz okryte otoczką; zarodniki nagromadzone w kupki porastają dolną powierzchnię albo brzegi blaszki, a sposób ich mieszczenia służy do odróżnienia rodzai. Listowie tych roślin bywa pojedyncze lub mnogie, całkowite albo wielokrotnie podzielone. W liczbie poznanych około 300 gatunków panuje wielka rozmaitość; gdy jedne z nich albowiem są podobne z wielkości do mchów, inne, mianowicie drzewiaste, rosnące w krajach zwrotnikowych i na półkuli południowej do 40^0 szerokości geogr., dorastają wysokości kilku i kilkunastu sążni. Wiele z nich jest pasożytnych, lecz wszystkie odznaczają się pięknem listowiem. W zimniejszych krajach lądu stałego nie wiele napotykamy paproci, lecz nader liczne są one na górzystych wyspach mórz międzyzwrotnikowych. W świecie pierwotnym paprocie stanowiły główną część roślinności i dla tego też nader obficie znajdujemy ich odciski w łupku węglowym. Niektóre gatunki paproci służą na pożywienie; rdzeń niektorych drzewiastych, a szczególniej olbrzymki rdzenistej (*Cyathea medullaris* Smith.), bywa często przez Nowozelandczyków na pokarm używany, w Indyjach zaś wschodnich używają zamiast jarzyny rózdzycy rutewkowatej *(Ceratopteris thalictroides);* Górale tatrzańscy w czasach głodu używają kłębu paproci pospolitej za pokarm. Paprotka wonna *(Aspidium fragrans)*, przez Mogołów zwana *serlik*, bywa przez nich zamiast herbaty używana. Włoski murowe *(Adianthum capillus Veneris)*, zwane włoskami Matki Bożej lub Kapilorkiem,

służą do przygotowania syrupu używanego w katarach i zatkaniach, szczególniej u małych dzieci; paproć pospolita *(Polipodium vulgare)* i Kalaguala amerykańska *(Polyp. Calaguala)* dostarczają środków przeciw robakom. Pomimo trudności hodowania, obecnie paprocie w wielu miejscach, szczególniej po ogrodach botanicznych, z powodzeniem są utrzymywane. W poznaniu paproci największe zasługi położyli: Kaulfuss, Greville, Raddi, Gaudichaud, Presl, Kunze, John Smith i inni.

Paprocki (Bartłomiej), pierwszy heraldyczny pisarz polski, urodził się w r. **1543**, z ojca Jędrzeja we wsi Paprocka Wola, pod miastem Sierpcem w Lipnowskiem. Nauki ukończył w akademii krakowskiej. Poczem czas niejaki bawił w domach krewnego swego Stanisława Modliszewskiego i Piotra Gorajskiego, zkąd go śmierć rodziców w ojczyste strony nazad powołała. Otrzymawszy w spuściźnie po ojcu dwie małe wioseczki Paprocką Wolą i Głogoły (dziś zwaną Paprotki Gogoly), chcąc los swój powrawić, ożenił się z bogatą wdową, z domu Jadwigą Kossobudzką kasztelanką Sierpską, od której tyle doznał przykrości, iż dla uniknienia nieznośnego w domu pożycia, postanowił wszystko porzucić i udać się za granicę. Jakoż wymknąwszy się potajemnie do Warszawy, przyjął obowiązek dworzanina przy Andrzeju Taranowskim, sekretarzu królewskim, używanym często w sprawach krajowych do poselstw zagranicznych. Z nim wyjechał Paprocki do Konstantynopola, gdy Taranowski drugie poselstwo od króla Zygmunta Augusta do sułtana Selima odbywał. Po powrocie do ojczyzny doszła wybierającego się do Włoch Paprockiego wiadomość o zaszłej śmierci żony swojej **1572**. Uwolniony tym sposobem od największego nieszczęścia, odzyskawszy dawną spokojność, wrócił do swego majątku poświęcając się pracom obywatelskim i piśmiennym. W tym też właśnie czasie, osiągnął godność podczaszego ziemi Dobrzyńskiej i w r. **1577** znajdował się na wyprawie przeciwko Gdańszczanom. Zajęcia atoli publiczne nie odpowiadały jego powołaniu, został więc tylko pisarzem i w autorstwie szukał chleba i sławy zatrudniając się pracami, które najwięcej obiecywały korzyści. Ztąd rodowody i heraldyka, jako do próżności ludzkiej najbardziej przemawiające, szczególnie przez niego były uprawiane. Zawód literacki rozpoczął Paprocki r. **1575**, wydaniem na świat kilku swych płodów wierszowanych, aczkolwiek do poezyi najmniej miał usposobienia, nie zdołając się nigdy wyżej wznieść nad stan miernego rymopisa. Nierównie większe pracowitością swą, położył zasługi na polu historycznem. Zachęcony dobrem przyjęciem jakiego doznało dzieło jego heraldyczno-genealogiczne *Gniazdo cnoty* w r. 1578, poświęcił się wyłącznie obszerniejszym pracom tego rodzaju. W tym celu z niezmordowaną pilnością odczytywał ojczyste kroniki, jeździł po całym kraju, przeglądał archiwa po dworach, zamkach, katedrach, klasztorach i plebanijach, przepisywał przywileje, zdejmował napisy grobowe i kościelne, wertował akta grodzkie, miejskie i metrykę koronną, przez co wiele dawnych pamiątek zachował i uratował. Owocem tej pracy, która mu nawet roczny zasiłek pieniężny u króla Stefana Batorego wyjednała, było dzieło *Herby rycerstwa polskiego* w r. **1584** ogłoszone, najważniejsze ze wszystkich i dotąd wielkiej wartości. Narobiło mu ono jednak najwięcej kłopotu, bo gdy wszystkim nie mógł dogodzić, jednych pominął, innych nie tak jak sobie życzono opisał, ściągnął na siebie prześladowanie, którego chroniąc się szukał przytułku u możnej na ówczas rodziny Zborowskich. Trzymając się ich klamki, podczas bezkrólewia w r. **1587**, popierał gorliwie stronnictwo Maxymiljana arcyksięcia Rakuskiego, zalecając go pismami swemi jako najgodniej-

szego kandydata na tron polski. W nich także jadowitemi wyrazami szarpiąc sławę Jana Zamojskiego kanclerza, starał się osłabić głównego przeciwnika i wroga Zborowskich. Po bitwie Byczyńskiej 1588, w której się także Paprocki znajdował, zmuszony był schronić się do Morawii, gdzie u wielu panów znalazł gościnne przyjęcie. Następnie zajął się jego losem biskup ołomuniecki Stanisław Pawłowski; uczony ten mąż nie tylko że go przez lat kilka w zamku swym Kromieryżu (Kremsier) hojnie podejmował, pamiętając o jego potrzebach, ale nadto zabierającemu się do historyczno-genealogicznego opisu Morawii dostarczał źródeł. Tam ukończył Paprocki swe *Zwierciadło Margrabstwa Morawskiego*, dzieło obszerne i pod niejednym względem ważne do rzeczy polskich. Po śmierci Pawłowskiego, w r. 1598, obrał Paprocki za miejsce swego pobytu Czechy, które już kilkakrotnie poprzednio chwilowo zwiedził i gdzie od stanów koronnych indygenatem w r. 1598 obdarzony został. Tam wygotował wiele mniejszych i większych dzieł treści moralnej i poetycznej, z których jedne pisał po polsku, a przekładali je zaraz inni na czeskie, lub sam pisał po czesku, wreszcie zabrał się do czeskiej heraldyki. Około r. 1606, gdy się na burze religijne w Czechach zanosić poczęło, wyjechał Paprocki na powrót do Morawii, następnie mieszkał czas niejaki na Szląsku, częścią w mieście Raciborzu, częścią w Urbanowicach pod Opolem, gdzie napisał swój *Sztambuch* czyli *Herbarz Szląski*. Po śmierci Jana Zamojskiego, którego urazy najwięcej się obawiał, wrócił nasz heraldyk około roku 1610 do Polski. Tu znalazłszy stan rzeczy podczas niebytności swojej znacznie zmieniony, nie mając już krewnych i opiekunów, ani majątku, który zagarneli dłużnicy, zmuszonym był Paprocki na starość wysiadywać na łasce opatów w Wąchocku i Lędzie. Z tego ostatniego miejsca odezwał się jeszcze po raz ostatni do publiczności, w r. 1613, puszczając na świat pierwszą setkę swych wierszowych *Nauk i przestróg*, lecz nim drugą część tegoż dzieła do druku przysposobić zdołał, umarł we Lwowie, d. 27 Grudnia 1614 r. pochowany tamże u franciszkanów na krużgankach. Paprocki jako autor w dziejach piśmiennictwa polskiego i czeskiego, nieposlednie zajmuje miejsce. Pomiędzy licznemi jego utworami najważniejsze są jego prace genealogiczne, tak dla Polski, jako i dla Szląska, Morawii i Czech. W nich to rozwijając historyje pojedyńczych familij, on pierwszy utorował drogę dla nieznanej prawie przedtem w kraju naszym umiejętności rodowodowej, dla rozjaśnienia dziejów nader pożądanej i malując żywoty przodków w drobnych nawet odcieniach i szczegółach domowych, począł wywodzić dzieje narodowe z ciasnych granic na obszerniejsze i obfitsze pole. Czeskiemu zaś piśmiennictwu on pierwszy herbowość tamtejszą uporządkował i w pewny ład wprowadził. W polskim Herbarzu swym pokazał się nawet wyższym nad przesądne wyobrażenia spółczesnych, wspomina albowiem obok szlachty rodowej, mężów miejskiego i wiejskiego pochodzenia, znakomitych jednak nauką lub sławnemi czynami, czem przekonywa, iż o prawdziwem znaczeniu szlachectwa miał dobre pojęcie. Nie wahał się też niejednemu możnowładzcy powiedzieć gorzką prawdę, chociaż od tej odstąpić był później zmuszony. Dzieła przeto Paprockiego, pomimo wszelkich wad nie krytyczności jaka prawie wszystkie ówczesne płody historycznych pisarzy cechuje, z powodu bogatego i niewywyczerpanego zasobu dziejowego, pozostaną na zawsze drogocennem dla badaczy źródłem. W języku polskim dotąd znanych jest 22 jego dzieł, prozą i wierszem rozmaitej objętości przedmiotów. Z tych ważniejsze są: 1) *Panosza, to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich* (Kraków,

1575, w 4-ce), z drzeworytami herbów i wizerunkami królów polskich, wierszem; ważne dla charakterystyki ówczesnych osób historycznych; 2) *Koło rycerskie, w którem rozmaite zwierzęta swe rozmowy mają* (tamże, 1576, w 4-ce), z drzeworytami, po trzykroć przedrukowane b. m. i r. wierszem, w kształcie bajek Ezopa pisane. Jestto satyra na sejm elekcyjny tegoż roku; 3) *Gniazdo cnoty* (tamże, 1578, folio), po części prozą, po części wierszem, obejmuje wywody historyczne i tradycyjne herbów polskich, oraz wiadomości genealogiczne rodzin szlacheckich, ozdobione wizerunkami osób, które stanowią szacowny zasób do znajomości ówczesnych ubiorów; 4) *Krótki a prawdziwy opis wjechania do Wołoch Iwana Wojewody, którego Podkową zową* (tamże, 1578, w 8-ce), wierszem; 5) *Król* (tamże, 1578, w 4-ce), treści politycznej, prozą przerobione z łacińskiego przekładu hiszpańskiego autora Furijusza Ceriolana; 6) *Hetman* (tamże, 1578, w 4-ce), podobnież polityczne i prozą przerobione z łacińskiego Osiandra, przedrukowane w *Bibl. polsk.* (Sanok, 1856), przekład pisma tego na język białoruski w XVII wieku pod tytułem *Kniha Sowiet woińskij* dochował się pomiędzy rękopismami hr. Tołstoja; 7) *Senator* (tamże, 1579, w 4-ce), przekład z łacińskiego Ceriolana; 8) *Herby rycerstwa polskiego* (tamże, 1584, folio), przedrukowane w *Bibl. polsk.* (Kraków, 1859—1860). Opisał w niem Paprocki historyczny wywód celniejszych rodzin polskich porządkiem chronologicznie ułożonym. Ponieważ dzieło to nie dogadzało nie którym możnym osobom, przeto w rozmaitych czasach przedrukowano w niem wiele kart i zastąpiono innemi, ztąd całkowity exemplarz w pierwotnym kształcie bez poprawek i dodatków do największych bibliograficznych rzadkości należy; 9) *Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu* (b. m. dr., 1587, w 4-ce). Jestto jadowita satyra rządów Stefana Batorego i Jana Zamojskiego; 10) *Pamięć nierządu w Polsce* (b. m. dr. w Pradze, 1588, w 4-ce). Pisemko uszczypliwe wierszem również przeciwko Zamojskiemu wymierzone. W znacznych wyjątkach przedrukowane w *Bibl. polsk.* (1856), przy końcu *Hetmana:* 11) *Ogród królewski* (Praga, 1599, folio), z drzeworytami. Obszerniejsze dzieje Austryi, Czech i Polski, oraz innych państw przyległych. Skrócony przekład dzieła tego na język niemiecki, przez Jerzego Friedrich w XVII wieku dokonany, znajduje się pomiędzy rękopismami biblioteki król. w Dreznie; 12) *Nauka i przestrogi na różne przypadki ludzkie* (Kraków, 1613, w 4-ce). Jestto właściwie część pierwsza zdań moralnych wierszem, z różnych autorów przełożonych, reszta części pozostała nie ogłoszona; 13) *Kronika albo Krótkie zebranie z rozmaitych kronik spraw potocznych ziemie z dawna sławnej pruskiej.* Dzieło to miał Paprocki osobno wydać jeszcze w r. 1586, kosztem biskupa Stanisława Pawłowskiego, lecz zamiar ten z powodu śmierci tegoż nie przyszedł do skutku, autor zaś później włączył je jako księgę 6 do swego Ogrodu królewskiego. W języku czeskim wymieniają 17 dzieł Paprockiego, pomiędzy któremi znaczniejsze są: 1) *Zrcadlo slawneho margrabstwi morawskeho* (Ołomuniec, 1593, folio), z wizerunkami osób, herbów i widoków. Dzieło to napisane pierwotnie po polsku, przełożył na czeskie Jan Wodiczka. Mieści w sobie dzieje Morawii, wyliczenie urzędów ziemskich, genealogije szlachty tamtejszej i prałatów, opisy miast, a w końcu rodowody szlachty księztwa Opawskiego. Pomimo licznych usterków i braku krytyki, zawiera to obszerne dzieło wiele ważnych, a nawet i do genealogii polskich przydatnych szczegołów, które mu słuszne wzięcie zjednały. Przełożył je na niemieckie w skróceniu Krzysztof Pfeiffer pod tytułem *Paprotzkius, enucleatus*

(Lipsk, 1730, w 4-ce i Wrocław, 1741); 2) *Diadochos, id est successio jinak posloupnost knižat a kraluw ceskych, biskupuw i arcibiskupuw prazskych*, (Praga, 1602, folio). Dzieło to historyczno-genealogiczne, już sam Paprocki napisał po czesku, poprawiał mu je tylko Rafał Sobiehrd Miszowski. Opisał on w niem najprzód rodowód i krótkie dzieje książąt i królów czeskich, chronologiczny szereg biskupów i arcybiskupów, oraz fundacje klasztorów. Następnie skreślił historyją wojny tureckiej 1593—1597, organizacyją urzędową królestwa czeskiego, porządek sądów; w księdze trzeciej, udziela wiadomości genealogicznych, o pojedyńczych rodzinach panów i szlachty, kończy zaś opisem miast czeskich, oraz krótką historyją Pragi. Pomimo wielu ważnych i szacownych wiadomości, w które to najobszerniejsze dzieło Paprockiego obfituje, doznało ono tego samego losu co i Herbarz polski, musiał w niem bowiem autor, niektóre karty przedrukowywać i innemi zastępować; 3) *Stambuch Slezsky* (Brün, 1609, folio). Dzieło to ozdobnie wydane z drzeworytami herbów, obejmuje prozą 20 rozmów gospodarza z gościem o rzeczach religii dotyczących, przypisanych 20 rodzinom szlacheckim na Szląsku, w którychto dedykacjach Paprocki pojedyńczo herby i wywód genealogiczny każdej rodziny opisuje. W części ostatniej dopiero pod tytułem *Strom* (drzewo) z *erbuw starodawnych rodum uczinieny*, opisuje herby ze znakami podków, w skutek czego, toż dzieło od bibliografów naszych pod napisem *Stromata* lub *Strom*, często przytaczane bywa. *F. M. S.*

Paprocki (Łukasz), heraldyk, synowiec poprzedzającego, jezuita, urodził się w ziemi Dobrzyńskiej 1608, do zakonu wstąpił 1624, był po rozmaitych kollegjach professorem teologii moralnej przez lat 10, prefektem szkół lat 5 w końcu rządził kollegjum w Płocku i tam umarł w r. 1657. Mąż uczony i w ojczystych rzeczach nadzwyczaj biegły. Pracował nad uzupełnieniem Herbarza stryja swego, który miał na nowo wydać, lecz zamiar ten skończył się na ogłoszeniu wiadomości o początku herbu Grzymała i rodowodzie Potulickich, które dodał przy końcu dzieła swego *Łaski cudowne przy kościele Sierpskim* (Warszawa, 1652, w 4-ce). Oprócz tego jest on autorem historyi cudownych obrazów Bogarodzicy w Czerwińsku, tamże, 1650, i w Dzikowie. Zostawił zaś w rękopiśmie: *O herbach wielu domów szlacheckich Ziemi Dobrzyńskiej*. *F. M. S.*

Paprocki (Franciszek), historyk, doktor teologii, urodził się w r. 1723 na Białorusi, wstąpił do jezuitów w Połocku 1740. Uczył przez 4 lata filozofii w Warszawie i w Wilnie, gdzie też był kaznodzieją i zarządzał drukarnią przez 3 lata. Następnie rządził konwiktami szlacheckiemi w Wilnie i Kamieńcu, a w końcu przez lat 5, był prokuratorem prowincyi. Po zniesieniu zakonu sekularyzował się, został dziekanem katedry inflantskiej i kanonikiem łowickim. Umarł w r. 1790. Wydał z druku: 1) *Domowe wiadomości polskie i W. Ks. Litewskiego* (Wilno, 1752, w 8-ce); 2) *Europa z części świata najprzedniejsza* (Kalisz, 1756). Jestto streszczona geografija Lubieńskiego, przedrukowana w Przemyślu t. r., we Lwowie i Sandomierzu 1760, Wilnie, 1775; 3) *Dzieje Pretendentów Korony angielskiej* (Wilno, 1758, w 8-ce, 2 wyd., tamże, 1778, 3, tamże, 1785, w 8-ce); 4) *Wiadomości o księztwie Kurlandzkiem i Semigalskiem* (Wilno, 1759, w 8-ce, 2 wydanie, 1763); 5) *Domowe wiadomości o księztwie Litewskiem z przyłączeniem historyi tegoż narodu* (tamże, 1760, w 8-ce, 2 wyd., tamże, 1763, 3, 1771, 4, 1775). 6) *Wojny znaczniejsze przed narodzeniem i po narodzeniu Chrystusa Pana aż do ostatniego pokoju paryzkiego i hubertskiego* (1763),

między różnemi narodami (tamże, 1763, w 8-ce, 2 wydanie, w Warszawie, 1812, w 8-ce); 7) *Historyja polska* (Wilno, 1766, w 8-ce); 8) *O sprawie rycerskiej polskiej* (Łowicz, 1776, 2 tomy, w 8-ce); 9) *Flawijusza Wegecijusza Renata o sprawie rycerskiej, nauka z przydaniem do tejże materyi pisma z innych najprzedniejszych autorów tłómaczona* (tamże, 1776, 2 tomy); 10) *Wiadomość każdemu obywatelowi Korony polskiej i W. Ks. Litewskiego potrzebna albo Specyfikacja Starostw i Królewszczyn* (tamże, 1777, w 12 i t. d.). *F. M. S.*

Paprocki (Abraham), izraelita pols., nauczyciel historyi i geografii w szkole rabinów w Warszawie, urodził się w r. 1813, po ukończeniu szkoły w Warszawie, mianowany w r. 1832 tamże nauczycielem, umarł 1852 roku. Wydał z druku: *Ajent dworu Majer* (Warszawa, 1845). *Krótki rys dziejów ludu Izraelskiego* (tamże, 1850, w 8-ce). ***F. M. S.***

Paprotka (*Aspidium* Swa.), rodzaj paproci odznaczający się otoczkami na osadniczku podpórkowano wzniesionym na samem rozdwojeniu się żyłek, tworzącemi kupki okrągławe osobne, rozrzucone lub w szeregach. O gatunku jej to jest Paprotce scytyjskiej (A. Barometz), rosnącej w lasach górzystych Chin, Kochinchiny i Bularyi, zwanej *barankiem scytyjskim (Agnus scythicus)*, mającej kłąb podłużny, gruby, sterczący nad ziemią, cały pokryty pilśnią miękką gęstą ciemnożółtą, w stanie świeżym sok czerwony w sobie zawierający, dawniej wiele prawiono baśni, a mianowicie jakoby była zaczarowanym barankiem, czterema nogami wrosłym w ziemię i pożerającym wszystko około siebie. Miejscowi lekarze używają tego kłębu z przyczyny zawartego w nim soku ściągającego.

Paprzyca (herb), zwany inaczej Kuszaba. W polu białem kamień młyński szarej barwy, sztorcem do góry postawiony, z osadą żelazną w środku, jakby przygotowany do mielenia. Na hełmie ośm szczeniąt.

Paprzysko, w języku łowieckim, oznacza: 1) Gniazdo kuropatwy. 2) Ziemię od ptaków zgrzebaną, gdzie żerowały. Ztąd paprzyć, grzebać po ziemi, mówiąc o ptakach np. kuropatwy paprzą.

Papuasowie, także *Papuanami* zwani, lud zamieszkujący w części ląd stały Oceanii, w części wyspy do niej należące, szczególniej Nową Gwineę, która dla tego przez niektórych nazywana bywa *Papuazyją.* W ukształceniu fizycznem lud ten odznacza się włosem kędzierzawym, wydatnością policzków, grubemi wargami, długością i szczupłością tak nóg, jako rąk, oraz czarnym kolorem skóry. Pod względem umysłowym pokolenie to stoi na niskim stopniu oświaty; żyje bez społeczności politycznej w pojedynczych rodzinach, mówi rozmaitemi narzeczami, które są nadzwyczaj ubogie, jednakże wyobrażeń religijnych nie jest całkowicie pozbawione. Wnosić można, że Papuasowie stanowią lud pierwotny zamieszkałej przez niech ziemi; wszelkich stosunków z innemi ludami unikają, a żyją jedynie z myśliwstwa. Prawdopodobnie i mieszkańcy wysp Filipińskich pochodzą od Papuasów. *F. H. L.*

Papuć, z perskiego *papusz, papudż* trzewik, pantofle, które na Wschodzie zdejmują i zostawiają u drzwi wchodząc do mieszkania lub meczetu: inaczej zwane patynki. U nas moda papuci dopiero upowszechniła się głównie za czasów Stanisława Augusta. Pierwsze strojnisie nosiły patynki z materyi kosztownej lub aksamitu haftowane złotem i srebrem, na podkładzce białej irszanej (ob. *Pantofel*). ***K. Wł. W.***

Papuga (*Psittacus* L.). Rodzaj ptaków dwuparzystopalcowych (*Zygodactylae*), następnie podniesiony do znaczenia rodziny papugowatych *Psit-*

tacidae), a nawet stanowiący u Bonapartego oddzielny rzęd, postawiony na czele gromady. Rzeczywiście liczne gatunki papug składają równie charakterystyczne i odrębne skupienie, jak ptaki drapieżne, gołębie, dzięcioły i wiele innych, i taksamo jak tamte przedstawiają liczne modyfikacyje budowy i obyczajów, podobne przeto odosobnienie ze wszech miar jest naturalnem i zgodnem z potrzebami nauki. Papugi mają dziób krótki, gruby, o szczęce wypukłej w długi mocno zakrzywiony hak przedłużonej, ze szczytem w całej długości mocno łukowatym, o żuchwie znacznie krótszej w górę łukowato podanej i zakończonej szerokiem dłutkowatem ostrzem; nasada szczęki opatrzona woskówką obrzękłą, mieszczącą zaokrąglone otwarte nozdrza; nogi krótkie, łażące o skoku od palca skrajnego krótszym, nabrzmiałe i okryte miękkiem siatkowatem obuwiem; skrzydła mierne, w nich 3 lotki skrajne najdłuższe, równe lub słabo stopniowane; ogon różnokształtny; upierzenie po większej części świetne bez połysków, natura pierza podobna do gołębich, i taksamo mączystym pyłkiem są przejęte. Skupienie to jest jednem z najobfitszych w gatunki między ptakami. Wszystkie żyją w strefie gorącej całego świata, i każda wielka część posiada właściwe sobie, i charakterystyczne skupienia, tak np. wielkodzióbe i długoogonowe Ary, *Macrorhynchos*, są wyłączne Ameryce południowej, czubate kakadu, *Ptycholophus*, na wyspach Oceanu Spokojnego, papużki o płaskim szerokim ogonie *Platycercus* w Australii, w Azyi zaś i Afryce gatunki długoogonowe o dwóch środkowych sterówkach mocno przedłużonych, *Palaeornis*, Madagaskarską faunę charakteryzują gatunki czarno upierzone, a w Australii obfitującej w oryginalne płody, znajdują się zupełnie odrębne formy papug, przypominające poniekąd ptaki innych skupień, jak np. ziemna, *Pezoporus*, podobnie jak przepiórka przebywająca w trawiastych zaroślach i nocna *Strigops habraptilus* w Nowej Zelandyi, podobna z dużej, puszystej głowy, postaci i pstrocizny do Sów, i w norach się ukrywająca. W ogóle papugi są towarzyskie, trzymają się okolic lesistych, żadnych większych nie odbywając wędrówek. Ruchawe, psotne i dzikie, trafnie z małpami porównywane, przebywają głównie na drzewach, po gałęziach których bardzo zręcznie łażą w różnych kierunkach, czepiając się nogami przy pomocy dzioba. Żywią się owocami i nasionami, których wielką ilość przytem marnują i z tego powodu wyrządzają wielkie spustoszenia w plantacyjach. Pokarm zwykle ujęty nogą do dzioba podają. Gnieżdżą się w obszernych dziuplach na próchnie gotowem lub nędznej podściółce, a mała ilość gatunków urządza gniazda badzo prostej budowy na gałęziach wysokich drzew. Głosy wydają krzykliwie przeraźliwe; zdolne są przytem do naśladowania wyrazów mowy ludzkiej, których po kilkanaście mogą się wyuczyć i długo je pamiętają, łatwe do oswojenia i długo w niewoli żyć mogą; są przykłady, że po kilkadziesiąt lat żyły. Niektóre rozmnażają się w hodowli, jak np. *Ara ararauna; Psittacara guyanensis*, *Melopsitta undulata* i kilka innych. *Wł. T.*

Papuża, wiązanka, mały snopek liści tytoniowych, zwiazanych lub skręconych razem.

Papużnik (*Psittacirostra* Temm.). Rodzaj ptaków wróblowatych, mieszczący jedyny gatunek Australski *P. icterocephala* Temm. z dziobem do papug podobnym, nogami zbliżającemi do grubodziobów (*Loxia*), a skrzydłami i innemi cechami od obu odmiennemi. *Wł. T.*

Papyrus. Wyraz ten służy obecnie za nazwę rodzaju traw, należącego do rodziny Ciborowatych (*Cyperaceae* Juss.), zwanego po polsku *Prapapier*. Ze znanych pięciu gatunków składających ten rodzaj, najważniejszy jest *Pa-*

pyrus antiquorum Willd. (Prapapier właściwy), trawa dorastająca 8-10 stóp wysokości, mająca korzeń drzewiasty, płożący się, aromatyczny, źdźbło u dołu grubości ręki, nagie, bezlistne, trójgraniaste, unoszące okółek kwiatowy z ogólną okrywą z siedmiu listków złożoną. Trawa ta rośnie po bagnach w Egipcie, Syryi, Abissynii, także w Sycylii i Kalabryi. Zdaje się, że w czasach dawnych prapapier rósł w Egipcie w wielkiej obfitości, dzisiaj rzadko się tam napotyka. Chociaż starożytni Egipcyjanie wielkie z tej rośliny korzyść ciągnęli, używając jej na wyrób obówia, lin, żagli, sukni i t. d., jednakże najważniejsze jej użycie było na materyjał piśmienny, od jej nazwiska papierem zwany. Według wiadomości jakie nas doszły, aby otrzymać papier, w Egipcie zdejmowano ze źdźbła błonki czyli włókienka cienkiemi warstwami, rozpościerano takowe na stołach zwilżonych wodą Nilową i powlekano wodą zaprawioną kleiem, gorącą, także Nilową; na pierwszą warstwę kładziono drugą; obie ściskano, suszono na słońcu i wygładzano zębem. W czasach późniejszych Rzymianie dokładali szczególnych starań w otrzymywaniu takiego papieru w różnych gatunkach i robotnicy trudniący się jego przygotowaniem, stosownie od zatrudnień zwali się *glutinatores* (sklejacze), *malleatores* (bijący młotkami). Za cesarstwa rzymskiego papier taki był w powszechnem użyciu, lecz ciągle zastępowany papierem wyrabianym z bawełny, stał się nader rzadkim w wieku IX a w XII wieku fabrykacyi jego zupełnie zaniechano. W interesie nauki w czasach nowszych Landolina, Seyffarth i inni czynili próby nad wyrabianiem papyrusu. Rękopisma starożytnych autorów sporządzone na papierze tego rodzaju, należą do najdawniejszych i najrzadszych. Od tych odróżnić należy *zwoje papyrusowe*, których znaczna ilość ze starożytności do naszych czasów dochowana została, a z pomiędzy tych znalezione w odkopaliskach Herkulanum i Pompei, należą do najdawniejszych; ich opisy i kopije zaczął wydawać Blanca w Neapolu 1847 r. (*Varieta ne voluni Ercolani*). Bardzo wiele zwojów papyrusów znaleziono od początku bieżącego wieku szczególniej przy mumijach w Egipcie. Dokładniejsze wiadomości znajdzie czytelnik w Ersch'a i Gruber'a *Encyklopedyi powszechnej* (dział 3, tom 11); Peyron; *Papyri graeci musei Taurinensis* (2 tomy, Turyn, 1826).

Par (*Peers, Pairs, pares Curiae, pares regni*). Godność i prawa parów powstały z wykształceniem się systematu lennego. Członkowie gmin w dawniejszych czasach, orszaki dowódzców, zgromadzenia znakomitszych i przełożonych narodu, np. *Wittena gemote* Anglo-Saxonów, i *Campus Martius* Franków, nie są to jeszcze parowie późniejszych czasów. Dopiero w systemacie lennym zaczęły towarzystwa same zajmować się wszystkiemi swojemi sprawami, równie i sądowém roztrzyganiem sporów między swoimi członkami i swoją starszyzną zaszłych. Wtedy było już obowiązkiem każdego lennika w dniach sądowych i dniach służby, jawić się na dworze swego bezpośredniego władzcy. To byli parowie dworu, *Pares Curiae*. Podobne urządzenie powtarzało się nie tylko w królestwach lecz i księztwach, a nawet posiadłościach świeckich i duchownych baronów. Ponieważ instytucyja parów najbardziej się rozwinęła w dwóch wielkich krajach zachodniej Europy, to jest: we Francyi i Anglii, przeto skreślimy historyczne jej przejście w dwóch tych państwach. We Francyi przed rokiem 1790, ściśle rzecz biorąc, nie istniało parostwo; coś podobnego jednak można znajdywać w początkowém znaczeniu duchowieństwa. Pierwszeństwo we wszystkich zgromadzeniach narodowych zawsze otrzymywało duchowieństwo, bądźto dla swoich wiadomości, bądź dla wpływu religijnego; ale nie z przyczyny posiadania wielkich

dóbr i dzielnic wojennych, jak to mylnie w nowszych czasach utrzymywano; zajmowało więc prawie to samo stanowisko, jakie teraz izby parów zajmować powinny. Lecz wkrótce straciło duchowieństwo dawne swoje znaczenie i przewagę, gdy przez posiadanie dóbr otrzymało wspólny interes z panami świeckimi, a miasta nabyły prawo głosowania w obradach krajowych. We Francyi, właściwie mówiąc, aż do czasów Napoleona, nie było osobnego jako władza krajowa oddzielnego parostwa. Dwunastu parów Karola W. należą więcej do poezyi niż historyi. Przy wstąpieniu Hugona Capeta na tron francuzki w roku 987, było tylko siedmiu świeckich udzielnych książąt, bezpośrednich wassalów korony, którzy mieli te same prawa nad swymi poddanymi, jakie miał król w swoich dziedzicznych krajach. Książęta Francyi, Burgundyi, Akwitanii i Normandyi, oraz hrabiowie Flandryi, Tuluzy i Szampanii, byli parami. Ponieważ zaś książę Francyi Hugo Capet został królem, pozostało więc tylko 6 parów, do liczby których dodano później 6 duchownych parów, ale z tytułami świeckiemi: 1) Książęta i arcybiskup Rheimski; 2) hrabiowie i biskupi Beauvaiński, Noyoński i Chaloński. To starożytne parostwo nie trwało długo, i było raczej świetnym, aniżeli czynnym organem w rządzie państwa. Wszystkie prawie świeckie parostwa połączono po niejakim czasie z koroną, i tylko przy wielkich uroczystościach szczególniej przy koronacyjach je reprezentowano. Do tego połączenia parostw z koroną, przyłożyło się najwięcej to, że Hugo zostając królem zatrzymał swoje książęce posiadłości i przemienił je w dziedziczne dobra królewskie, które jego następcy przez spadki, konfiskaty i małżeństwa bardziej powiększali, tak dalece, że Ludwik XI odziedziczywszy po śmierci brata swojego Guyennę, a po śmierci Karola Śmiałego Burgundyę, już prawie całą Francyję pod swoje bezpośrednie panowanie poddał. Wprawdzie pod jego następcami istniały jeszcze niektóre udzielne księztwa, i te dopiero Richelieu do korony przyłączywszy, władzę królewską na zawsze ustalił. Świeccy panowie nie byli nigdy jedynymi bezpośrednimi wassalami korony i wyłącznymi właścicielami książęcych lenności, obok nich znajdowało się jeszcze wielu znakomitych i potężnych panów. Poboczne linije domu królewskiego otrzymywały znaczne uposażenia; znajdowało się także, jak już powiedziano, wiele bogatych domów, które chociaż nie miały parostwa, były jednak we wszystkiem równe parom, miały równie prawo jak ci być obecnymi na zgromadzeniach, które królowie zwoływali niekiedy w ważnych sprawach państwa. We właściwych krajowych zgromadzeniach nie mieli jednak parowie żadnych szczególnych prerogatyw, i brali w nich udział tylko jako reprezentanci szlachty. Wstęp do tajnej rady królewskiej był im wolny. Jeżeli który par miał być sądzony, sami parowie go sądzili i wyrok wydawali; i tak, Jan Angielski był prze sąd parów zapozwany, za zabicie Arthura księcia bretońskiego i skazany na utratę ziemi swojej, Normandyi. Takich możnych parów, którzy sądownictwo wykonywali, monetę bili, sejmy w swoich ziemiach zwoływali, podatki pobierali i inne prawa monarsze posiadali, liczono w końcu XIII wieku do 80; pomiędzy nimi uposażone linije królewskiego domu pierwsze miejsce zajmowały, i były dla innych wzorem w sztuce rządzenia swemi posiadłościami. Z tych pobocznych linij królewskich ogłoszono księcia bretońskiego, oraz hrabiów Artois i Anjou parami Francyi. We 200 lat później nadane były parostwa zagranicznym książętom, a pod panowaniem Henryka II znaczniejszym francuzkim rodzinom i dopiero teraz zostały one do dóbr przywiązane i z tytułem książęcym połączone. Pierwszem z tych nowych parostw było księztwo Montmorency, w ro-

ku 1551 utworzone. Za czasów Henryka III, a bardziej jeszcze Ludwika XIV, hojnie rozdawano parostwa. Wszystkich parów przed rokiem 1790 liczono 38 świeckich, pomiędzy którymi znajdował się arcybiskup Paryzki jako książę St. Cloud. Najdawniejsze parostwo wtedy było rodziny Crussol, to jest książąt Uzes z roku 1572; starożytna bowiem familija parowska Montmorency w męzkiej linii zupełnie wymarła; najmłodsi zaś parowie byli książęta Choiseul i Coigny (z 1787 roku). W tym ostatnim peryjodzie parostwo nie stanowiło żadnego politycznego ciała. Jednak parowie odbierali jeszcze wielkie honory, osobiście wolni byli od podatków, i mieli prawo zasiadać i głosować w paryzkim parlamencie. Oni musieli być katolikami, a do parlamentu przyjmowano ich po uroczystem złożeniu przysięgi na wierność i posłuszeństwo królowi. Parlament sam stanowił we wszystkich sprawach tyczących się dostojeństwa i praw parów, także we wszystkich ich kryminalnych przestępstwach. To parostwo zniesioném zostało, najprzód względem dóbr, na których się opierało, i co do sądów i innych praw z temi sądami połączonych, przez postanowienie narodowego zgromadzenia dnia 4 Sierpnia 1789 r., a później, i co do osobistej godności przez prawo z dnia 19 Czerwca 1790 roku. To ostatnie prawo zniosło tytuły książąt, hrabiów, markizów i dziedziczne szlachectwo. W latach następnych, gdy wszystko było wyuzdaném i niecierpiało władzy i porządku, niemożna nawet myśleć, ażeby mogła istnieć instytucyja taka, którąby miała moc projekta władzy prawodawczej kombinować i podług okoliczności łagodzić, a władzę wykonawczą z prawodawstwem w harmonii utrzymywać. Dopiero ustawa z dnia 22 Sierpnia 1795 r. ograniczyła nieco to dążenie demokratyczne. Ona rozdzieliła władzę prawodawczą między dwa oddziały: to jest między radę 500 i radę sędziwych; do tej ostatniej należało roztrząsać, przyjmować lub odrzucać projekta do praw podawane, przeto była ona w pewnej mierze parostwem. Różnica obu rad zależała tylko na wieku członków, a nie na innych warunkach. Ale nie było jeszcze żadnej władzy, którąby niesnaski zachodzące między prawodawczem ciałem a dyrektoryjatem rozstrzygać i ustawę bronić miała. Jako taka pojednawcza i nad całością praw czuwająca magistratura, został w dniu 13 Grudnia 1799 r. senat wprowadzony. On miał składać się z 80 członków, którzy byli dożywotnimi urzędnikami i od swej godności nie mogli być odsądzeni; za to zaś oddalano ich od wszelkich innych publicznych urzędów. Senat miał sam wakujące miejsca u siebie zapełniać, wybierając na każde jednego z trzech kandydatów podanych mu od konsulów, trybunatu i ciała prawodawczego; jeżeli jednak te trzy urzędy w swojém przedstawieniu na kogo zgadzały się, wtedy wybór senatu już nie miał miejsca, a przedstawiony utrzymywał się. Senat miał prawo obierać nawet najwyższych urzędników: konsulów, radzców sądu kassacyjnego, radzców najwyższej izby obrachunkowej, członków rady prawodawczej; mógł wszystkie rządu i prawodawstwa czynności przeciwne ustawie kassować. Te prawa senatu rozszerzyło jeszcze więcej postanowienie jego w dniu 4 Sierpnia 1802 zapadłe, w którém dano senatowi władzę ustawę dopełniać i nadzwyczajne nawet środki dla dobra kraju przedsiębrać. W ustawie cesarstwa wydanej dnia 18 Maja 1804 roku, obiór senatorów przeszedł zupełnie do cesarza, a senatowi zostawiono jeszcze tylko czuwanie nad jej utrzymaniem. Lecz takie urządzenie było raczej czczą formą, aniżeli istotą rzeczy. Z upadkiem cesarstwa runęła i jego ustawa; a senat już działający, zaczął próbować sam przekształcić siebie w dziedziczną izbę parów. Podług planu w senacie ułożonego, miała ta nowa izba składać się najmniej ze 150

a najwięcej ze 200 członków z dożywotnią i dziedziczną godnością. Mianowanie nowych senatorów izby miało do króla nieograniczenie należeć. Dawni zaś senatorowie nie tylko że mieli zostać w nowym senacie, lecz jeszcze bogate uposażenia senackie między siebie podzielić. Słowem senat miał zupełnie otrzymać taką postać i stanowisko, jaką ma izba wyższa angielska. Ten plan utrzymał się po części w ustawie króla Ludwika XVIII *Charte Constitutionelle* z d. 4 Czerwca 1814 r. Ośmdziesięciu siedmiu dawniejszych senatorów przeniesiono do nowej izby parów, do której przybyli dawni książęta, hrabiowie i wiele innych nowych i starożytnych familij, tak, że z początku panowania Ludwika XVIII liczono już 154 parów. Najprzód byli oni mianowani na dożywotnich, lecz później przez rozkaz z dnia 19 Sierpnia 1815 ogłoszono ich godność za dziedziczną. Król mógł jednakże udzielać dożywotnie parostwa. Po drugiej restauracyi byli wszyscy ci parowie usunięci, którzy w Stu Dniach panowania Napoleona w izbie zasiadali; lecz potém większą część ich znowu przyjęto. Ludwik XVIII hojnie rozdawał dostojeństwa parowskie. On sam mianował 113 nowych parów. Z godnością tą połączone były tytuły książęcia, markiza, hrabi, vicehrabi i barona, tak jak w Anglii; lecz te tytuły same przez się nie nadawały tytułu parostwa. Do każdego tytułu przydany być miał majorat z pewnym dochodem. Karol X mianował takoż 92 świeckich parów. W ogóle w r. 1830 było 359 świeckich, a 20 duchownych parów. Ci parowie nie reprezentowali żadnej szczególnej władzy, ani dawnej bogatej szlachty, gdyż wielu parów tylko z królewskiej pensyi się utrzymywało. Dla tego też izba wyższa nie mogła dojść do wielkiego znaczenia, i owszem traciła go coraz więcej, gdy razem 76 nowych mianowano parów w pomoc ministrowi Villèle. Niemałe nawet przysługi wyświadczone krajowi przez izbę parów, np. przerobienie projektu do prawa względem *Jury* (sądu przysięgłych) podanego przez ministra Peyronnet, odrzucenie postanowienia już w izbie deputowanych przyjętego, które prawo pierworodztwa na wszystkie posiadłości gruntowe rozciągnąć miało, jakkolwiek z wdzięcznością przyjęte zostały, nie zdołały jednak nieprzychylnego zdania o izbie parów odmienić, i reforma parostwa była jednym z punktów, na który po zmianach zaszłych 1830 r. zgodzono się powszechnie. Wszelkie mianowania przez Karola X wydane na parostwa, uznane zostały za nieważne i przy rewizyi ustawy dodano: iż artykuł 23 tejże o parach ma być na nowo rozważony na posiedzeniu w r. 1831. Wielu dawnych parów złożyło dobrowolnie swoje dostojeństwo, i w r. 1831 liczono ich tylko 191. Ale i z tych wiele ubyło, gdy postanowieniem z dnia 29 Grudnia 1831 r., dziedziczne parostwo zniesiono i tylko jako dożywotni zaszczyt uważano, z którym ani pensyje, ani uposażenia nie mogły być połączone. Przy królu zostawało prawo mianowania parów tylu, ile się mu podoba, lecz tylko z ludzi pewnych stopni. Parami być mogli: prezydent izby poselskiej; posłowie po sześcioletniej służbie albo po trzechkrotnym obiorze; marszałkowie i admirałowie; generał-porucznicy i wice-admirałowie; ministrowie rzeczywiści; posłowie przy dworach zagranicznych po trzechletniej służbie, pełnomocni zaś ministrowie po sześcioletniej; radzcy stanu, prefektowie marynarki po dziesięciu latach służby; gubernatorowie kolonij po 5 latach służby; prezydenci miast liczących wiecej 30,000 mieszkańców po 5-iu latach służby; prezydenci sądu kassacyjnego i najwyższej izby obrachunkowej; generalni prokuratorowie w obu kollegijach, tamci po 5 tylko, ci zaś po 10 latach służby; radzcy sądu kassacyjnego i najwyższej izby obrachunkowej; pierwsi prezydenci sądów apellacyjnych po

5 latach służby; prezydenci sądów handlowych w wielkich miastach po czterorazowym obiorze; rzeczywiści członkowie czterech akademij instytutu; ci którym za zasługi podług praw należała nagroda krajowa narodowa; właściciele fabryk i domów handlowych, właściciele gruntów i bankierowie, którzy 3000 fr. rocznego dochodu płacili, i przytém jeszcze członkami izb handlowych, generalnych kollegijów, albo też posłami byli. Na mocy tego postanowienia została wkrótce wielka liczba parów mianowana; w r. 1832 dnia 11 Października nominowano razem 62 nowych parów. Jestto rzecz szczególna, że i w tej nowej izbie parów znowu wielka niechęć ku reformom w izbie poselskiej przedsięwziętym panowała i w ogóle między dwiema izbami pewna oppozycyja była widoczną; Za drugiego cesarstwa przemianowano znów izbę parów na senat (ob.).—W Anglii godność parów powstała podobnież jak we Francyi. Królowie zgromadzali i tu swoich magnatów na dworze, częścią w zwyczajnym czasie jak np., na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zesłanie Ducha świętego, częścią zaś w nadzwyczajnych wypadkach, to jest na radę lub wojnę. Póżniej wzywali królowie niektórych tylko panów na obrady przez pisma, które w następnych czasach służyły za dowód dziedzicznej parowskiej godności tym, co je otrzymali. Inni zaś baronowie, którzy przez pismo królewskie nie byli wezwani, wybierali swoich deputowanych do ogólnego parlamentu, gdzie ci naradzali się razem z miejskimi deputowanymi względem potrzeb kraju. Ztąd powstały dwie izby: izba parów i izba poselska. Parostwo w Anglli jest osobiste, w męzkiej linii dziedziczne (wprawdzie jest przy niektórych dobrach parostwo dziedziczne, jakie przechodzi i na kobiety, dziedziczki tych dóbr) i prawnie ze stanem wyższej szlachty połączone. Wyższą szlachtę w Anglii składają: książęta, markizy, hrabiowie, vicehrabiowie i baronowie, a każdy posiadający którykolwiek z tych tytułów jest członkiem parlamentu. Z oznaczonych tu parowskich tytułów, hrabi i barona są najdawniejsze. Pierwszy tytuł księcia został udzielony dopiero w r. 1336 przez Edwarda III synowi swemu księciu Kornwalii. Za czasów Elżbiety królowej nie było już żadnego księcia, bo wszyscy wyginęli, albo w wojnach domowych z domem York i Lancaster, albo pod panowaniem Henryka VIII i Maryi. Jakób I dopiero wyniósł swego ulubieńca Jerzego Villiers na księcia Buckingham. Karol II mianował swoich naturalnych synów książętami Richmond i Grafton, St. Alban i Buccleugh. Jerzy III oszczędny był w udzielaniu godności książęcej, i tylko w r. 1776 wznowił on dawnych książąt Northumberland. Potém tytuł księcia zostawiono tylko dla młodszych synów domu królewskiego, i pierwszy co go w nowszych czasach otrzymał był Wellington. Później w roku 1822 ustanowiono książąt Buckingham, a w roku 1823 jeszcze Cleveland i Sutherland. Teraz jest angielskich książąt 21, szkockich 6, a irlandzki 1. Tytuł markiza powstał pod panowaniem Ryszarda II, który miłego sobie Roberta de Vere na markiza Dublińskiego wyniósł. Teraz jest markizów angielskich 19, z tych markiz Winchester najdawniejszy, gdyż godność swoją od r. 1551 wyprowadza. Hrabiów jest 106, z których najdawniejsi hrabiowie Shrewsbury z r. 1442 i Derby z r. 1485. Wicehrabiów jest 18, a baronów 185; tych ostatnich najwięcej mianowali królowie z domu Hanowerskiego; sam Wilhelm IV mianował ich 26. Genalogija angielskich parów po większej części nie sięga dawnych czasów; a teraz najczęściej bogactwa, osobiste zasługi i talenta, otrzymują w nagrodę godność parowską, na którą król daje swoje patenta. Prawnicy zostają też bardzo często lordami. To nowe pochodzenie nie przeszkadza jednak bynajmniej dumnym parom,

uważać siebie jako dziedziczną arystokracyję. Nawet już to postrzeżono, że ci właśnie nowsi parowie są najzaciętsi praw swoich obrońcy, i że reforma parlamentowa największych w nich przeciwników znalazła. Inną jeszcze gałąź angielskiego parostwa stanowią możni gruntowi właściciele. Wysoka angielska szlachta posiada ogromne dobra, przy których mało bardzo jest małych posiadłości do mniejszych familij należących. Te wielkie dobra utrzymują się łatwo w całości przez prawo pierworodztwa i dla trudności sprzedaży. Tak więc właściciele dóbr wielkich, mogą wywierać znaczny wpływ na prawodawstwo i na administracyją, a szczególniej potężnie wpływają na wybory parlamentowe, które się po hrabstwach odbywają. Parowie angielscy przewidują dobrze, że z postępem czasu muszą zajść reformy, które stosunki różnych stanów w kraju zupełnie zmienić mogą, i że ich ten sam los spotka, jakiego doznało już parostwo francuzkie; dla tego stara się izba wyższa już to otwarcie, już skrycie, wstrzymywać reformy projektowane przez izbę niższą, i Whigów ile możności nie rozjątrzać. Angielskie parostwo, jak ono w izbie wyższej się mieści, składa się: *a)* z *Angielskich* parów: 4 książąt domu królewskiego, 2 arcypiskupów, 21 książąt, 19 markizów, 106 hrabiów, 18 wicehrabiów, 21 biskupów i 185 baronów; *b)* ze *Szkockich* parów: 8 książąt, 3 markizów, 41 hrabiów, 6 wicehrabiów i 24 baronów, z tych zasiada 35 tylko, ponieważ ci są parami połączonych królestw, a z reszty wybiera się 16 parów do każdego nowego parlamentu; *c)* z *Irlandzkich*: 1 książę, 14 markizów, 73 hrabiów, 44 wicehrabiów, 68 baronów, 4 arcybiskupów i 18 biskupów, z których wielka część ma angielskie parostwa, reszta zaś wybiera z siebie 28 zastępców czyli parów dożywotnich. Angielska izba wyższa składała się w r. 1859 z 426 parów, z których 12 było małoletnich. Przywileje angielskich parów są jeszcze dość znaczne, a mianowicie: zasiadanie w parlamencie, prawo otrzymania audyencyj u króla w sprawach publicznych państwa, głosowanie nawet nieobecnych w parlamencie przez plenipotenta, sądzenie przestępnych parów, zakładanie protestacyj przeciw postanowieniom izby niższej, co jednak wykonania ich nie wstrzymuje. W sprawach kryminalnych, w których prawo uwalnia duchownych od kary śmierci, i parowie pierwszy raz oskarżeni, wolni są zupełnie od kary; za długi także nie mogą być więzieni, a potwarze na nich rzucane surowiej są karane jak przeciw innym osobom wymierzane. Niektórzy parowie są bardzo bogaci, np., księcia Buckingham coroczny dochód szacują do 250,000 f. szterl; księcia Northumberland na 300,000 funt. szterl., a księcia Sutherland na 360,000 funt. szterl.; jednak znajdują się właściciele fabryk i domów handlowych w Lancashire i Yorcshire, mający tyleż przychodu. Średnio-proporcyjonalny przychód jednego para liczyć można na 8000 funt. sterl. rocznie. Największa część posiadłości parowskich powstała z dóbr klasztornych i kościelnych, blisko zaś 18 domów kupieckich przyszło przez handel do bogactwa, a przez nie do parostwa np., Osborn, Leeds i inne. *F. H. L.*

Pär, kompozytor, ob. *Paër*.

Para. Rozległa prowincyja Brazylii, położona między 4° północnej i 9°—30′ południowej szerokości, liczy około 200,000 ludności, a obszerność jej 37,980 mil kw. francuzkich wynosi. Zroszona jest wodami rzek wielu, a mianowicie przerzyna ją Maranho czyli rzeka Amazońska z wpadającemi do niej Negro, Yapara, Madeira, Xiugo, Topayos, Tocantin, którą inaczej także Para nazywają. Klimat gorący nawet w dżdżystej porze roku. Wnętrze tej prowincyi obszerne zarastają lasy, w których przebywa mnóstwo niepodległych

plemion miejscowych i same tylko brzegi nadmorskie lub przy ujściach rzek położone, dotąd są uprawne. Rodzi się tu obficie ryż, kawa, trzcina cukrowa, kakao, bawełna, indygo, wanilla, jalappa i inne rośliny lekarskie; przytem nie zbywa także na drzewie budowlowém i farbierskiem. Prowincyja Para dzieli się na cztery powiaty: Para, Xingutania, Tapojonia i Madeira. Stolicą jest Pama czyli Beler nad rzeką Tocantin położona. Klimat tego miasta niegdyś niezdrowy, znacznie się polepszył po wycięciu sąsiednich lasów. Piękne i szerokie ulice porządnemi domami są zabudowane. Z gmachów na szczególniejszą uwagę zasługują: kościół katedralny, pałac biskupi i gubernatorski, oraz gimnazyjum. Liczy się w niém do 20,000 mieszkańców, których tu sprowadził korzystnie prowadzony handel. Cytadella i zamek warowny służą do obrony tego miasta. *F. H. L.*

Para, jestto ciało powietrzne, powstające z każdej cieczy, a nawet z wielu ciał stałych, które na swej powierzchni wysyłają drobniuchne cząsteczki massy swojej w przestrzeń otaczającą, jeśli nie ma przeszkód opierających się temu. Znamy wiele cieczy, które przy każdej temperaturze przechodzą w parę, inne czynią to tylko w pewnej, nie zanadto nizkiej temperaturze, to jest posiadając pewną chyżość ruchu swoich molekulów. Przeszkodą parowania jest przedewszystkiem ciśnienie pary już powstałej; dla tego proces parowania ustaje w zamkniętych naczyniach, skoro przestrzeń nad cieczą parującą napełni się do pewnego stopnia cząsteczkami pary. Nawet obecność innego ciała lotnego utrudnia parowanie; dlatego odbywa się ono spieszniej w powietrzu rozrzedzoném, niżeli w gęściejszém. O ciałach stałych i ciekłych, które z osobliwszą łatwością w parę się przemieniają, mówimy, że są bardzo *lotnemi*. Ogrzewanie przyspiesza, oziębianie osłabia ten proces, przez udzielanie bowiem żywej siły ruchu powiększa, przez ujmowanie zaś onej pomniejsza się chyżość pojedynczych cząstek ciała, które w pierwszym wypadku w większej, w drugim w mniejszej ilości oddalają się od powierzchni jego. Jeżeli ta chyżość pojedynczych cząstek cieczy, to jest temperatura jej, podniesie się do pewnego stopnia, wtedy przemiana w parę następuje nietylko na powierzchni, ale także w całej massie. Najprzód okazują się małe bąbelki przy brzegach naczynia, kropelki cieczy podskakują w górę; potém wydobywają się coraz większe bąble pary, które coraz większe krople cieczy na wszystkie strony rozrzucają, aż nareszcie cała jej massa w naczyniu mocno się kłębuje i gwałtownie przewraca. W takim razie mówimy, że *ciecz wre* czyli *kipi*. Nie każda ciecz wre przy tej samej temperaturze. Woda w otwartém naczyniu metalowém wre w temperaturze + 100° C, rtęć potrzebuje + 350° C, olej lniany 316°, siarka 316°, terpentyna 293°, olej skalny 85°, alkohol 78,4°, eter (wyskokowy) 34°, aldehyd 20,8°, ciekły kwas siarkowy zaś — 10° C. Lecz w każdej z tych cieczy zawisło kipienie jeszcze od stosunku temperatury do zewnętrznego ciśnienia. Skoro ciśnienie atmosfery pomniejszy się, każda z nich zaczyna już kipić przy niższej temperaturze, gdyż podane tu stopnie odnoszą się do ciśnienia atmosferycznego = 760 mm. Ciśnienie atmosfery przyczynia się przeto widocznie do utrzymania cieczy w stanie ciekłym. Ciepło nie jest środkiem przyspieszającym proces parowania, ale jest koniecznym i niezbędnym warunkiem jego; bo parowanie, to jest wyrzucanie drobnych cząstek z massy ciała, jestto praca, której załatwienie zużywa pewną ilość żywej siły, dostarczonej cząstkom wyrzuconym właśnie do reszty cząsteczek tejże massy, odbywających bardzo żywe ruchy, to jest posiadających wyższą temperaturę. Dlatego zniża się temperatura cieczy tém bardziej, im prędzej

ona w parę się zamienia; z pomniejszeniem zaś chyżości pojedynczych cząsteczek zmniejsza się też żywa siła tych cząstek w resztce cieczy, czyli jej ciepło $= \Sigma$ ($\frac{1}{2}$ mc.^{2}), które przeobraziło się w pracę parowania. Takowe zużycie ciepła może tak dalece zniżyć temperaturę cieczy, iż nietylko dalsze jej parowanie, bardzo znacznie się osłabi, ale także reszta onej zamarznie, to jest przejdzie do stanu stałego, w którym najdrobniejsze cząsteczki mniejszą nikliwość posiadają zostając już całkiem pod panowaniem swojej pierwotnej siły przyciągającej i dla tego prawdopodobnie nie proste ruchy drgające, jak przy wywoływaniu dźwięku odbywają, lecz przechodzą w ruch środkowy około pewnych względnie nieruchomych punktów środkowych, będących miejscami tak zwanej statecznej ich równowagi, poczém krążą około nich podobnie jak słońce i ziemia około swego wspólnego środka ciężkości. Skoro zaś składowa styczna tego ruchu, w skutek fal eterycznych, padających silniej na ciało stałe, lub jakim innym sposobem znacznie się powiększy, wówczas część żywej siły, jej właśnie odpowiednia, przemienia się, jak to już wyżej wspomniono, w pracę *wewnętrzną*, przez co spójność cząstek tego ciała wolnieje i objętość jego zwiększa się, a przytém według okoliczności, także jeszcze pewna praca *zewnętrzna* bywa załatwiona, to jest zewnętrzny ciężar o kawałek drogi na wszystkie strony posunięty. Od pewnej temperatury począwszy, następuje przemiana całego dowozu żywej siły w pracę wewnętrzną, która sprawia całkowite przeistoczenie układu równowagi cząstek ciała i sprowadza go nareszcie do stanu ciekłego. W tym stanie skupienia cząsteczki (molekuły), trzymające się w pewném od siebie oddaleniu, nie posiadają już stałych miejsc tak zwanej równowagi, a przysporzenie im żywej siły z zewnątrz sprawia tylko, że ruch środkowy tych cząstek odbywać się musi około zmiennych punktów środkowych, poniekąd tak, jak u molekułów wody w ruchu falowym. Przytém mogą też łatwo ruchy wirowe molekułów powstawać. Ciągłe dalsze przysparzanie żywej siły podnosi temperaturę całej w ten sposób poruszonej massy tak dalece, iż nareszcie międzycząsteczkowe zmiany położenia nastąpić muszą, a molekuły po zakres pierwotnego swego wzajemnego przyciągania oddalać się zaczynają, to jest odparowują. Od tej chwili są one od siebie całkiem albo prawie całkiem niezależne; ich pierwotna siła przyciągająca już więcej nic działa, a każde uderzenie, pochodzące z zewnątrz, może im nadawać tylko ruch postępowy, czyli raczej zmieniać ich kierunek i chyżość biegu, w razie zaś pochyłego uderzenia się cząsteczek, wywoływać nawet ruchy wirowe. Ruch molekularny, który poczuwamy jako ciepło, jest przeto w ciałach lotnych przedewszystkiem ruchem postępowym. Molekuły, znajdujące się na powierzchni cieczy, mogą być z niej wyrzucane, już w temperaturze oddalonej jeszcze daleko od punktu kipienia, to jest mogą w parę przechodzić; bo już przez składową styczne ruchu cząsteczek cieczy, zwrócona ku jej powierzchni, wychodzą z obrębu działalności siły przyciągającej. Te cząsteczki wylatują z cieczy jak z procy i biegną w linijach prostych, dopóki nie trafią na jaką przeszkodę i nie zostaną tam odbite, podobnie jak kula elastyczna. W naczyniu zamkniętém, napełnionem nie całkiem cieczą, dzieje się to przy górnej ścianie, nakrywie lub wieku, a cząsteczki odbite powracają znowu do powierzchni cieczy; nawet wpadają do niej dla swej znacznej chyżości napowrót i bywają tamże przytrzymane, podczas, gdy inne będące na powierzchni cieczy, odlatując tak samo, miejsce ich w parze zajmują. Z razu więcej molekułów z cieczy odlatuje, niż do niej powraca, w skutek czego, pary w naczyniu przybywa; wszelako musi nastąpić chwila, od której tyle cząstek przechodzi w parę, ile

ich do cieczy powraca. Wtenczas para doszła do swej największej gęstości, do tak zwanego maximum, przy panującej temperaturze. W parze molekuły znajdują się nie bardzo daleko za granicą pierwotnego przyciągania swego, gdyż mierne już ciśnienie zewnętrzne lub słabe oziębienie (pomniejszenie ich chyżości) przybliża tak do siebie, iż para znowu się skrapla, to jest do stanu ciekłego powraca. Dla objaśnienia powyższych twierdzeń, posłużą następujące zjawiska. Wody w otwartém naczyniu ubywa ciągle, a mokre rzeczy wysychają prędko na wolném powietrzu, mianowicie w czasie posuchy. Oczywiście odbywa się tu proces parowania, który bywa przyspieszany rychłém odprowadzaniem powstającej pary. Rtęć także paruje prawie aż do temperatury topienia lodu, jak się o tém przekonać można, zawieszając cienki pasek złota we flaszce nad rtęcią. Po niejakim czasie zamalgamuje się rtęć ze złotem, chociaż ono z tą cieczą nie zostawało w bezpośredniem zetknięciu. Niżej 0^0 R. utrzymuje się taki kawałek złota nawet bardzo długo w stanie zupełnie czystym. Woda w zamkniętym kociołku Papina może być ogrzana wyżej 100^0 C., a nawet jeśli ściany jego są w stanie wytrzymać ciśnienie powstałej pary, aż do temperatury żarzenia, czego w otwartém naczyniu uczynić niepododna, bo tu ciepło, dostarczone wodzie, zużywa się na pracę rychlejszego parowania. Otworzywszy klapę bezpieczeństwa w kociołku Papina wysoko ogrzanym, wydobywa się para gwałtownie na zewnątrz, a woda, która wrzeć nie mogła, zaczyna mocno kipieć, poczém jej temperatura do 100^0 C zniża się. Przez zmniejszenie ciśnienia na ciecz, przyspiesza się jej parowanie, a nawet zniża się jej punkt wrzenia. Okazać to można łatwo pod dzwonem machiny pneumatycznej, wyciągając z niego powietrze. Zaledwie letnia woda zaczyna kipić, skoro tylko powietrze znacznie się rozrzedziło, szczególnie jeśli się razem z wodą pod dzwonem znajduje ciało, które bardzo prędko chłonie parę wodną, np. chlorek wapnu lub mocny kwas siarczany i t. p. W tak zwanym młotku wodnym, to jest w rurce niezawierającej w sobie powietrza, lecz tylko trochę wody, można tę wodę łatwo już od ciepła ręki sprowadzić do wrzenia, co się też i w kryoforze dzieje, obsłoniwszy dłonią gałkę, w której zebrała się ciecz. Ziębnienie cieczy parującej w skutek znacznej utraty ciepła, zamieniającego się w pracę znoszenia spójności cząstek wody, daje się nam czuć, gdy mokre ciało nasze wystawione jest na przewiew powietrza, np. wyszedłszy z wody na wolném powietrzu. Ciało dostarczając tego ciepła warstwie wody parującej na powierzchni skóry, czuje tę utratę żywej siły i dla tego dreszcz je przejmuje. Ztąd to pochodzi ochłodzenie powietrza po deszczu, lub skropieniu ulic, tudzież czynność dziurkowatych naczyń, zwanych Alcarazas, nareszcie mocne zniżenie temperatury ciał, polanych eterem wyskokowym, lub kwasem siarkowym (SO_2) albo ciekłym jednotlenkiem azotu (NO) lub też ciekłym kwasem węglowym (CO_2), który sam parując, nawet stężeje i posiada wówczas temperaturę — 78^0 R., gdyż bardzo prędko zabiera cieczy wielką ilość żywej siły ruchu jej molekułów, to jest uprowadza z niej wiele ciepła ze sobą. To samo następuje przy kipieniu wody w małej szklanej czareczce pod dzwonem machiny pneumatycznej, jeśli parę powstającą zabiera jakie ciało raptownie i tém samém wspiera czynność tej pompy; woda kosztem swego własnego ciepła wytrąca z siebie cząsteczki pary i utraca tyle żywej siły ($^1/_2$ mc^2), iż wkrótce zamarza, zwłaszcza, gdy poniżej $+ 4^0$ C zaczyna się rozciągać, zatém inną także pracę wewnętrzną załatwiać, którą ciągle wspiera coraz większy ubytek ciśnienia zewnętrznego pod dzwonem i przez to jej *punkt marznięcia troche wyżej podnosi*, który według mechanicznej

teoryi ciepła, nie jest stałym punktem, jak to przedtém utrzymywano, dla małych różnic, nie podpadających tak łatwo pod zmysły przy odpowiednich doświadczeniach. Para powstająca posiada natychmiast pewną *prężność*, zawisłą od swej temperatury i materyjalnej jakości cieczy, z której się wydobywa. Prężność ta objawia się ciśnieniem, mogącém trzymać równowagę ze słupem rtęci, mającym pewną wysokość. Jej wielkość ta sama zostaje, czy para rozwija się w miejscu próżném, czy napełnioném jakimkolwiek gazem. Ona, biorąc rzecz w ogólności, podlega jako ciało powietrzne, tym samym głównym prawom, do których stosują się gazy (ob.). Okolizność tylko, że wszystkie pary z łatwością powracają do stanu ciekłego, stanowi niektóre wyjątki od rzeczonych praw. Chcąc poznać zachowanie się pary wodnej w miejscu próżném, używamy rurki Torricellego z dokładną podziałką, napełnionej suchą rtęcią. Wprowadziwszy do próżni onej kilka kropel wody wnet z niej powstaje para, rtęć w rurce troche niżej opada, a na wierzchu rtęci, jeśli wody nie za mało wzięto, okazuje się warstewka tej cieczy. Porównanie wysokości słupka rtęci w rurce z równoczesną wysokością dokładnego barometru, daje wielkość prężenia pary, jeśli się ciężar onej warstewki wody należycie uwzględni. Zapuszczając rurkę dla pomniejszenia objętości pary, głębiej do rtęci, zamykającej ją u dołu, nie widać żadnego powiększenia jej prężności, lecz tylko część onej skrapla się, bo warstewka wody nad rtęcią staje się grubszą; podciągnąwszy zaś rurkę troche wyżej do góry, jednakże tylko tak, aby jej dolny koniec zawsze pod zwierciadłem rtęci zamykającej zostawał, pomniejsza się warstewka wody nad rtęcią w rurce w skutek powstania większej ilości pary, ale mimo to, prężenie onej nie zmienia się wcale, skoro jeszcze jest ślad wody nad rtęcią i temperatura w rurce nie doznała zmiany. Jeżeli się zaś temperatura podniesie, wówczas prężność pary także rośnie. Do podnoszenia temperatury pary, w ten sposób zamkniętej, osadza się rurkę Torriczellego w szklanej szerokiej rurce za pomocą korka, przez który ona szczelnie przechodzi. Rurka szersza zawiera w sobie wodę, która do rozmaitych temperatur podnosi się, przez co także woda nad rtęcią w rurce, a z nią i para jej w próżni tak samo się ogrzewa. Prężenie pary, odpowiedniej temperaturze każdoczesnej, którą czuły termometr okazuje, nie trudno oznaczyć podanym wyżej sposobem. I tak przekonano się, że prężność pary wodnej w temperaturze — 22,1° C. wynosi 0,66 milimetrów ciśnienia rtęciowego; przy—12,3° C. 1.63 mm., przy—2,38° C. 3,85 mm., przy 0° C. 4,54 mm., przy +52° C. 102 mm., przy +75° C. 291 mm., przy + 86° C. 462 mm., przy + 93° C. 601 mm., przy 99,58° C. 748,84 mm., przy 100°74 C. 777 mm., przy 111° C. 1131 mm., przy +122° C. 1601,25 mm., przy + 131,35° C. 2094,69 mm., przy + 147,48° C. 3306,39 mm., nareszcie przy temperaturze 148,26° Cels. 3359,54 milimetrów. Para alkoholowa posiada większą prężność niż woda w tej samej temperaturze, para zaś eteru alkoholicznego jeszcze daleko większą. Przeciwnie para rtęci jest daleko słabsza; jej prężność w zwykłych temperaturach powietrza atmosferycznego zaledwie czuć się daje. Nawet w temperaturze + 100° C. nie dochodzi ona 0,439 mm. Gdyby nie to, barometr okazywałby zawsze ciśnienie niższe od panującego w atmosferze. Gdy ciecz w naczyniu otwartém zakipi, prężność pary zaczyna właśnie pokrywać ciśnienie atmosfery, które na niej spoczywa, zatém można siłę tej prężności wziąć za ilość, równą onemu ciśnieniu. Ta okoliczność podaje nam łatwy sposób do oznaczania temperatury, przy której prężność pary danej cieczy posiada wielkość ciśnienia atmosferycznego. W tym celu oznacza się tylko temperaturę powierzchni cieczy wrzącej w otwartém naczyniu;

a wziąwszy w pomoc machinę pneumatyczną, której próba barometryczna okazuje każdoczesne ciśnienie pod dzwonem, można ten sam sposób do niższych temperatur zastosować. Im niżej punkt wrzenia jakiej cieczy leży, tém lotniejszą jest ona i tém większe prężenie wywiera jej para w porównaniu z parą wodną tej samej temperatury. Do oznaczenia prężności pary nad cieczą w temperaturach wyższych od punktu kipienia onej, jest przeto rurka Torricellego nieprzydatna. W takich razach używa się naczynie szczelnie zamknięte, połączone z rurką lewarkową, której dłuższe ramię jest u góry otwarte i zawiera w sobie słup rtęci; wysokość tego słupa dodana do wysokości barometrycznej, daje ciśnienie, któremu prężność pary trzyma równowagę; albo bierze się naczynie, zamykane klapą podnoszącą się do góry, gdy prężność pary stanie się większa od jej ciężaru wspartego ciśnieniem atmosfery. Obciążając tę klapę znajomemi ciężarkami, oznacza się dokładnie temperaturę, przy której para pokonywa ich ciśnienie, a potém z tych danych oblicza się ciśnienie, odpowiednie jednostce powierzchni. Tym ostatnim sposobem oznaczono też w istocie prężność pary wodnej w wysokich temperaturach. Chcąc ją oznaczyć dla nizkich temperatur (niżej 0°), nadaje się rurce Torricellego trochę inny kształt, mianowicie zakrzywiony nieco u góry na dół, aby z łatwością można było sprowadzać parę do niższych temperatur przez zanuarzanie tej górnej części rurki, w śnieg lub inną jaką oziębiającą mieszaninę. Gdy równowaga pary w górnej przestrzeni tej rurki nie może panować, jeśli jej prężność nie jest wszędzie równa, a ta się pomniejsza, skoro tylko temperatura spadnie, więc cała massa pary w próżni Torricellego musi przybrać prężność odpowiadającą najniższej temperaturze w przestrzeni, przez parę zajętej. Na drodze wspomnionych doświadczeń przyszli do poznania następujących praw, którym pary różnych cieczy podlegają: 1) przy każdej temperaturze, począwszy od pewnego stopnia, tworzy się z dostatecznej ilości cieczy w próżnem miejscu pewna niezmienna ilość pary, której gęstość i prężność jest największa, jaka w tém miejscu panować może przy tej temperaturze. Jestto tak zwane *maximum*, każdoczesnej temperaturze odpowiednie, które zawisło jedynie tylko od natury cieczy i od jej temperatury. Gdy para dojdzie do tego maximum, mówimy, że przestrzeń jest nią przesycona, a parę samą będącą w tym stanie, nazywamy też *parą nasyconą*. Ściśnienie takiej pary albo dodanie do niej nowej ilości tejże, sprawi tylko, że część onej, przewyższająca maximum, zaraz się skropli, a reszta jej zachowa swoją pierwotną gęstość i prężność, odpowiednią temperaturze. Prężność i gęstość pary nasyconej, a tém samém i objętość jednostki wagi, nie zależy od objętości całej massy cieczy i pary, lecz zawisła tylko od temperatury, zatém objętość jednostki wagi onej jest niezmienna przy stałej temperaturze. Jeżeli zaś nasycona para nie jest w zetknięciu z cieczą, z której powstała, wówczas jej zachowanie jest podobne do zachowania się gazów (ob.) statecznych, mianowicie ze zmianą objętości śród utrzymywania stałej temperatury zmniejsza się prężność i gęstość pary, a objętość jednostki wagi takiej pary powiększa się oczywiście. Jest więc ona teraz *nienasyconą*, a objętość jednostki wagi onej w tym stanie, nie zawiera już tyle wody w postaci lotnej, ileby jej w różnej temperaturze przy obecności wody ciekłej w sobie mieściła; zkąd się też wzięła i nazwa *pary nienasyconej*. A że para tej samej prężności i gęstości w zetknięciu z cieczą posiadałaby mniejszą temperaturę, niż para od cieczy odosobniona czyli nienasycona, dlatego tę ostatnią nazywają także *parą przecieploną*. 2) *Maximum* gęstości i prężności pary, znajdującej się nad cieczą w zamkniętém miejscu (to jest pa-

ry nasyconej), rośnie z temperaturą w daleko większym stosunku niż temperatura, a to dla tego, że nietylko powstała para większej prężności nabrała, gdy temperatura rośnie, ale także ciecz w podniesionej wyżej temperaturze nową parę wysyła, która się rozprzestrzenia nad nią. 3) Para w miejscu przestronnem, nie jednostajnie ogrzanem, posiada prężność, odpowiednią najniższej tam temperaturze. 4) Pary wydobywające się z rozmaitych cieczy, posiadają przy równej temperaturze nierówne prężności, mianowicie tém większe, im łatwiej ciecz odpowiednia wre. 5) W przestrzeni, napełnionej powietrzem, powstaje zawsze tyle pary, ileby w niej powstało, gdyby była zupełnie próżną, a *największa* prężność (maximum) odpowiednia każdej temperaturze, jest taka sama jak w zupełnej próżni. Zachodzi tu ta tylko różnica, że para w miejscu przez gaz zajętém, później dochodzi do swej największej gęstości, niż w miejscu próżnem, a to dla tej przyczyny, że gaz obecny utrudnia proces parowania, podobnie jak piasek sączenie się wody czyni powolniejszém. 6) Prężność pary, która się wydobywa z cieczy wrzącej w naczyniu otwartém, jest zawsze równa ciśnieniu atmosferycznemu, które wówczas barometr okazuje. 7) Para w stanie nasycenia będąca, nie stosuje się ani do prawa Mariotta, ani do prawa Gay-Lussac'a (ob. *Gaz*). Na to zachowanie się jej zwrócił uwagę naszą najprzód Klauzyjusz, któremu mechaniczna teoryja ciepła nie jedno odkrycie swoje zawdzięcza. 8) Mylném jest przypuszczenie, że para rozciągająca się bez dowozu ciepła, zostaje nasyconą i nie skrapla się przytém. Przeciwnie uczy teoryja ciepła i doświadczenie, że kilogram nasyconej pary, za każdy stopień zniżenia temperatury, potrzebuje od zewnętrznego otoczenia pobierać troche więcej niż jednostkę ciepła, jeśli ilość pary pracującej przez *rozprężenie* (expansyą), ma pozostać niezmienna i nie ma nastąpić jej przecieplenie. Gdy zaś u machin parowych podczas rozciągania się pary w walcu tłokowym, nie ma takiego dowozu ciepła, więc oczywiście przy takiem rozprężaniu zawsze częściowe skroplenie pary nastąpić musi. To ważne odkrycie, zmieniające dawną (Pambourowską) *teoryję machin parowych* w samej zasadze, zrobił prawie równocześnie Clauzyjusz i Rankine, a próby Hirna potwierdziły je w zupełności. U machin wysokiego parcia, gdzie para wysłużona odchodzi w powietrze, nie tylko przed ujściem, ale także w walcu tłokowém odbywa się częściowe jej skroplenie, a temperatura onej przed tém ujściem wynosi $+100^0$ C; będąc zaś wilgotna, gdyż prowadzi z sobą drobne kopelki, poparzy rękę wprowadzoną w promień wydobywający się z rzeczonego naczynia. 9) Gdy massy wody i pary w naczyniu są równe, albo pierwsza nierównie większa od drugiej, potrzeba zawsze, aby ilość pary przy rozciąganiu się, połączonem z pokonaniem zewnętrznego ciśnienia, np. atmosfery, została niezmienna, trzeba *ująć massie pewną ilość ciepła* i to tém większą, im wyższa jej prężność początkowa. Skoro zaś takiej ujmy ciepła nie ma, podczas, gdy para tłok sunie naprzód, to jest pokonywa stałe ciśnienie jednej atmosfery, wtedy woda przemienie się parę. To parowanie jednak nie raptownie, lecz tylko stopniowo postępuje, chyba że rozszerzenie się massy idzie tak prędko, iż para *w ciągu tej zmiany*, pomimo obecności wody, znajduje się w *stanie przecieplonym*. Para uchodząca gwałtownie z kotła parowego za otworzeniem klapy bezpieczeństwa, znajduje się właśnie w tym stanie, gdyż massa wody w takim kotle zawsze jest większa od początkowej ilości pary tamże; dlatego jest ona całkiem sucha i dlatego też można w niej przy samej klapie trzymać rękę z tém mniejszą obawą poparzenia się, im większa jej prężność w kotle. Gdy ta jest bardzo znaczna, jak np. w machinach wysokiego parcia, wówczas para znajdu-

je się w tak nienormalnym stanie, iż działa na najbliższe przedmioty higroskopiczne, to jest zabiera im chciwie wilgoć, aby się nią czémprędzej nasycić. Czyni to ona z tém większą energią, im większa bywa jej początkowa prężność w kotle. Mechaniczna teoryja ciepła tłomaczy to zjawisko doskonale: Zeuner, *Grundzüge der mechanischen Wärmetheorie* (Freiburg, 1860), tudzież *Abhandlungen über mechanische Wärmetheorie von Clausius* (Brunświk, 1864), wykazując jasno, że przecieplenie wypływającej pary nie od samej tylko początkowej prężności zawisło, lecz także i *to szczególnie*, od stosunku massy pary do massy wody w kotle, tudzież, że ona tém bardziej zbliża się do stanu nasycenia, im mniejsza (w równych zresztą okolicznościach, to jest przy równej prężności) jest ilość wody w stosunku do ilości pary z nią zetkniętej w istocie staje się *przesyconą*, to jest pełną drobniejszych kropelek wody, skoro ten stosunek jest równy pewnemu matematycznemu wyrazowi (ob. Zeuner, str. 129, zrównanie, 145), albo jeszcze mniejszy od niego. Nareszcie, 10) na podstawie prób Siemensa i poszukiwań Regnaulta, twierdzić można z pewnością, że *para przecieplona* czyli *niedosycona*, pod względem prężności swojej *nie stosuje się* do praw Mariotta i Gay-Lussac'a. Prawidłowość jednakże zachowania się jej w tym stanie nie jest jeszcze tak dokładnie zbadana, jakby sobie tego życzyć należało. O sposobach dochodzenia gęstości pary, obacz *Gęstość*. *Dr. W. U.*

Para, moneta zdawkowa miedziana w Turcyi i Egipcie kursująca. Para dzieli się na 3 aspry i jest czterdziestą częścią piastra tureckiego (grusz). Biją sztuki po 1 i 5 para, z obu stron mające tureckie napisy (ob. *Piastr*).

Para czyli *dwa*, a ztąd przymiotnik *parzysty*, używany w arytmetyce na oznaczenie liczb podzielnych przez 2, wszystkie zaś inne liczby zowią się *nieparzystemi*. Liczby parzyste kończą się cyframi: 0, 2, 4, 6, 8, nieparzyste zaś 1, 3, 5, 7, 9. Summa liczb parzystych jest parzysta; summa parzystej liczby liczb nieparzystych jest parzysta, summa zaś nieparzystej liczby takichże liczb jest nieparzysta; różnica dwóch liczb nieparzystych jest parzysta, iloczyn ilukolwiek liczb nieparzystych jest nieparzysty.

Parabaza *(Parabasis)*, dosłownie: odstąpienie z jednego miejsca na drugie, tak w starej komedyi greckiej nazywał się ustęp wtrącony bez względu na związek samej akcyi, wypowiedziany przez przewodnika chóru (choraga) do widzów w imieniu poety, zwykle po pierwszej pieśni chóru, w czasie którego to ustępu chór zajmował względem publiczności miejsce oddzielne i właściwe. Parabazą nazywano także każdą w ogóle przemowę do ludu. *F. H. L.*

Parabola (w krasomówstwie), zwana inaczej *przypowieścią*, dwoiste miewa znaczenie. Raz, jako właściwa przypowieść uważana, jest nauką zawierającą w sobie pewną prawdę moralną, wystawianą za pomocą podobieństwa porywającego uwagę i umysł słuchacza. Pismo Święte pełne jest takich przypowieści; dlatego też mówi Skarga: „To wszystko mówił Jezus przez podobieństwa do ludzi, a okresu podobieństwa nie mówił im; aby się wypełniło: „Otworzę usta moje w przypowieściach." Każdy ze słuchających tych boskich nauk Zbawiciela naszego, znajduje w nich zachwycającą prostotę, połączoną z nadziemską uroczystością, które mogą być skutkiem tylko prawdziwego namaszczenia. Któż może zapomnieć historyję syna marnotrawnego, gdzie się cudownie maluje niewyczerpane miłosierdzie Ojca niebieskiego? Któż nie zna przypowieści o nieużytecznym bogaczu, który odmówiwszy Łazarzowi okruch swojego stołu, ujrzał go później w chwale i szczęściu na łonie Abrahamowém? Przypowieść tém się różni od właściwej allegoryi, że w tej ostatniej myśl gło-

wna zupełnie jest ukryta, a jej miejsce zajmuje całkowicie obraz ją przedstawiający; w przypowieści zaś prawda moralna jest widoczna i tylko obrazowym opowiedziana sposobem, który jedynie z dziedziny prawdy wziętym być może. Drugi raz parabola używana bywa w znaczeniu samej postaci krasomówskiej, porównaniem zwanej, względem której tém jest właściwa przypowieść, czém jest allegoryja uważana względem przenośni czyli metafory.

Parabola. W matematyce parabolą nazywa się jedna z trzech linij zwanych przecięciami ostrokręgowemi, wynikająca z przecięcia ostrokręgu płaszczyzną równoległą do jednego położenia jego tworzącej; linija ta ma własność, że każdy punkt na niej obrany jest równo oddalony od punktu stałego, zwanego ogniskiem, i od linii prostej, zwanej kierownicą. Linija prosta przechodząca przez ognisko, prostopadła do kierownicy, jest osią paraboli, ona dzieli liniję krzywą na dwie części sobie równe, z których każda stanowi odnogę coraz bardziej kierunkiem swoim do równoległości z osią zbliżającą się. Środek części osi zawartej pomiędzy ogniskiem i kierownicą jest punktem należącym do paraboli i nazywa się jej wierzchołkiem. Wziąwszy wierzchołek za początek osi spółrzędnych, oś za oś odciętych a do niej prostopadłą za oś rzędnych, równanie paraboli jest $y^2=2px$, zkąd $\frac{y^2}{x}=2p$, co dowodzi że w paraboli stosunek kwadratu rzędnej do odciętej jest stały. Wielkość i kształt paraboli zależy od wielkości stałej $2p$, zwanej parametrem (ob.). Każda linija prosta równoległa do osi jest średnicą paraboli. Równanie linii stycznej do paraboli w punkcie, którego współrzędne są x' i y', jest $y'y=p\ (x+x')$; główna własność linii stycznej jest, że czyni kąty równe z liniją łączącą punkt styczności z ogniskiem i z liniją równoległą do osi przez punkt styczności poprowadzoną. Ta własność linii stycznej do paraboli sprawia, że w zwierciadle parabolicznem wklęsłem, to jest w zwierciadle z którego przecięcia płaszczyzną wynika parabola, promienie światła lub ciepła równoległe od osi, po odbiciu zbierają się w jednym puukcie, to jest w ognisku, tak że w tym punkcie dostrzegamy największe natężenie światła lub ciepła, od którego łatwo zapalne przedmioty tamże znajdujące się zatlić się mogą. Prócz tego parabola ważną jest w fizyce jako ljnija rzutu, to jest linija, po której ciało wyrzucone w kierunku ukośnym do poziomu przebiega, albo raczej przebiegałoby, gdyby nie napotykało przeszkody ze strony powietrza. W takim przypadku punkt najwyższy, któregoby ciało w biegu swoim dosięgło, byłby wierzchołkiem paraboli; w przypadku rzutu poziomego, wierzchołkiem byłby punkt początkowy. Największa rozległość rzutu, czyli odległość punktu z którego ciało wyrzucone zostało, od punktu na który upadło, byłoby wtenczas, kiedyby kierunek rzutu lub strzału czynił z poziomem kąt 45^0. Opór powietrza sprawia, że linija, po której ciała wyrzucone przebiegają, nie jest łatwą do oznaczenia, zwłaszcza że ten opór niezawsze jest jednakowy. W ogólności *parabolami* nazywają się linije krzywe, w których jakiekolwiek potęgi rzędnych są proporcyjonalne innym potęgom odciętych; dla odróżnienia więc, wyżej opisaną nazwano *parabolą Apolonijusza.* Z parabol których równania są stopni wyższych nad drugi, szczególniej godna jest uwagi *parabola pólsześcienna* albo *Neil'a*, w której sześciany rzędnych są proporcyjonalne kwadratom odciętych (równanie więc jej jest: $y^3=ax^2$). Jest ona jedną z tych linij krzywych, które najprzód przez wielu matematyków współcześnie zostały wyprostowane, to jest których długość części pomiędzy pewnemi granicami została oznaczona; ma ona tę własność, że ciało po niej spadające w czasach

równych na równe zniża się odległości, czyli że przestrzenie przebieżone są proporcyjonalne czasom, nie zaś kwadratem z czasów, jak to ma miejsce z ciałami wolnospadającemi. — Innego od poprzednich rodzaju są *parabole Kartezijusza* i *rozchodzące się*, tak nazwane przez Newton'a. — *Parabolojdą* nazywa się powierzchnia opisana elipsą poruszającą się po paraboli w ten sposób, że wierzchołki jej znajdują się zawsze na tej ostatniej, a stosunek pomiędzy osiami jest stały. Powierzchnia opisana parabolą obracającą się około osi nazywa się *parabolojdą obrotową* albo *Konojdą paraboliczną*.

Paracelsus (Philippus Aureolus Theophrastus *Bombastus de Hohenheim*). Urodził się, jak przypuszczają, 1493 r., według jednych w Marien Einsiedeln w kantonie Szwyc w Szwajcaryi, według innych w Gaiss, w kantonie Appenzell, i miał należeć do familii Hochener, która i teraz tamże przemieszkuje. Zresztą wiele miast toczyło między sobą walkę o pochodzenie Paracelsa, co dowodzi jak wielkiej w swoim czasie sławy używał. Ojciec jego, lekarz i chemik, udzielił synowi pierwszych początków sztuki lekarskiej i chemii, poczém oddał go uczonemu chemikowi Trithemius'owi, opatowi szponheimskiemu. Trithemius i Fugger Zygmunt uczynili z Paracelsa adepta i mistrza alchemii. Alchemija, astrologija, chemija, medycyna i chirurgija (bez użycia ostrych narzędzi) stały się przedmiotem zajęć Paracelsa, który pragnąc nauki i zdarzeń, zwiedził Egipt, Tartaryję, Konstantynopol, Siedmiogród, Węgry, Czechy, Polskę, Prusy, Hiszpaniję, Portugaliję, poszukując wszędzie kamienia filozoficznego, ciągnąc horoskopy z biegu linij na rękach, rozdając wszędzie talizmany magiczne, zabezpieczać mające obdarzonych od wszelkich chorób i przypadków; poszukiwania jego, pomimo niedorzeczności, naprowadziły go jednak na odkrycie niektórych środków lekarskich wielkiej wartości. Bywał obecnym na polach bitew, niósł pomoc rannym i chorym, a dokonawszy kilku szczęśliwych kuracyj, które raczej przypadkowi niż lekom przez niego zaleconym przypisać należy, zjednał sobie sławę rozgłośną, która do szczytu wzrosła, gdy udało się mu uzdrowić księgarza Froben'a, cierpiącego podagrę. To zniewoliło magistrat bazylejski do ofiarowania Paracelsowi katedry medycyny w temże mieście. W latach 1527 i 28 miewał odczyty w Bazylei, często w barbarzyńskim łacińskim języku, zwykle zaś w niemieckim, objaśniając własne dzieła ciemne. Publicznie spalił dzieła Gallena i Avicenny, ogłaszając ich autorów za fałszerzy fizyki, samemu tylko Hippokratesowi hołd składać się zdawał. Z dumą ogłaszał siebie za samowładnego w medycynie. Wkrótce zjednał sobie wielu zwolenników (Paracelsistów); z nich niektórych odstręczyła jego barbarzyńska łacina. Spór z magistratem o wyrok niepomyślny w sprawie jego wydany, skłonił Paracelsa do nagłego wyjazdu w r. 1528 z Bazylei; poczém wałęsał się po Alzacyi i Niemczech, przepędzając niekiedy dnie i noce w szynkowniach w towarzystwie najpospolitszém. Jednakże kilka nadzwyczajnych kuracyj dokonanych gwałtownemi środkami, utrzymały sławę jego. Umarł w Salzburgu d. 23 Września 1541 r., prawdopodobnie zamordowany; pochowany w szpitalu ś. Sebastyjana, któremu swój szczupły majątek przekazał. Nieporządne życie jego, szarlatanizm jarmarczny, od którego nie był wolny, tudzież niepomierna gwałtowność, z jaką rzucał się na lekarzy swego czasu sprawiły, że przez długi czas nieoceniono należycie jego działalności. Pomimo to wszystko wyznać należy, że należał do rzędu ludzi, którzy upowszechniali głębsze poglądy na życie organiczne, a niektóre odkrycia jego mają niezaprzeczoną wartość w chemii i medycynie. Sposobowi ukształcenia się

i okolicznościom życia jego przypisać należy surową i dziwaczną formę w jakiej myśli swoje przedstawiał, a nawet że przyczyniał się poniekąd do utrwalenia przesądów w czasach jego panujących. Odznaczał się on sobie właściwą nieczystą genijalnością. Pisał nadzwyczaj wiele, lecz mało drukował; najzupełniejsze wydania dzieł jego wyszły w Bazylei (10 tomów, 1589); w Strasburgu (3 tomy, 1616—18) i w Genewie (2 tomy, 1658). Życie i znaczenie jego opisali: M. B. Lessing, *Paracelsus, sein Leben und sein Wirken* (Berlin, 1839); Marx, *Zur Würdigung des Theophrastus von Hohenheim* (Berlin, 1842).

Paracenteza (*Paracentesis*, z greckiego: *para*, na wylot, i *kentein*, kłuć). Niektórzy autorzy używają tego wyrażenia dla określenia każdej operacyi, która ma na celu wypuszczenie płynu z któregokolwiek miejsca ciała ludzkiego. Głównie jednak nazywają tak przekłucie, które się robi w brzuchu dla wypuszczenia płynu tam nagromadzonego. Jeżeli nagromadzenie się płynu doszło do tego stopnia że paracenteza stała się nieuniknioną, robi się tę operacyję troakarem długości 13—16 centimetrów, nasmarowanym tłustością. Chirurgowie nie zgadzają się co do wyboru punktu w którym operacyja ma być wykonana, najlepiej zdaje się robić ją w linii idącej od pępka do guzowatości biodrowej górnej przedniej. *J. Z.*

Parada, z francuzkiego, przepych, blask, strój, wykwitność szczególniej w otoczeniu służbą, wystawnością, pojazdów i koni, w przystroju mieszkania. Ztąd wyrażenie strój paradny, czynić sobie z czego paradę, być tylko od parady i t. p. W terminologii wojskowej parada, oznacza wystąpienie uroczyste w wielkich mundurach, i we wszystkich przyborach. Za czasów Napoleona I, cała armija jego do boju występowała w mundurach jak na paradę. *K. Wl. W.*

Paradigma, dosłownie: wzór, przykład, modła, tak w grammatyce nazywa się wzór całkowitej odmiany którejkolwiek z części mowy odmiennych, przez wszystkie liczby, przypadki, rodzaje, tryby, czasy, osoby i t. d. *F. H. L.*

Paradox, wyraz pochodzący z greckiego: *para*, przeciw i *doxe*, mniemanie, oznacza w ogólności jakiekolwiek zdanie wszelkim innym o pewnym przedmiocie upowszechionym przeciwne. Uderzając swoją nadzwyczajnością, paradox nie zawsze jest fałszywym, lecz i pawdziwymnie kiedy być może; sąd o nim jest względny i od panujących mniemań zależny. Zdanie Galileusza o obrocie ziemi około swej osi, długo za paradox było uważane; a jednak ten wielki człowiek za to, iż wiek swój wyprzedził, zostawszy skazany na wieczne więzienie, w głębi jego zamknięty, uderzając nogą w ziemię powtarzał: *e pur si muove* (*jednakże ona się obraca*). Z filozofów starożytnych stoicy najwięcej paradoxów upowszechniali. Znający je Cycero, mawiał: nie tłómaczcie dosłownie ani wykrzyknień mówców, ani paradoxów krasomówskich. Ukorz się słaby rozumie, powiedział Pascal, poznaj dumny, jakim sam dla siebie jesteś paradoxem. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, jak mocno powstawano przeciwko Janowi Jakóbowi Rousseau, którego ogarnęła chęć tworzenia paradoxów; a jednakże pominąwszy tę korzyść, iż im winni jesteśmy wiele kart wybornych, nawet pomiędzy niemi znaidziemy i takie, które jako prawdy na zawsze pozostaną. Lecz nie idzie za tém abyśmy paradox pochwalać chcieli; broń ta w dojrzałym nawet niebezpieczna ręku, zabójczą staje się dla młodego wieku. *F. H. L.*

Paradyz, z francuzkiego, ostatnie, najwyższe nad galerją miejsce w teatrach, zwane u nas jaskółką, gołębnikiem lub kurnikiem, ulubione niegdyś dla

Stanisława Staszica, (ob.) które wraz ze studentami w teatrze Warszawskim z upodobaniem zajmował.

Paradyż, opactwo księży Cystersów w wielkiem księztwie Poznańskiem, powiecie Międzyrzeckim, przy granicy Szląskiej, przez Mikołaja Bronisza herbu Wieniawa pod tytułem Panny Maryi w r. 1234 założone, który takowe uposażył pięciu wsiami, to jest: Goździkowem, później zwaną Paradyżem, Liwą, Kłodawą, Gorzykiem i Polene. Fundacyją tę potwierdził w r. 1247 Innocenty IV papież i w potwierdzeniu swojem, prócz pięciu wsi wymienionych, przytoczył jeszcze jako własność klasztoru paradyżskiego wsie: Lubrze, Lubienicko, Zaborowo, Rusinów, Zakrzewo, Żywno, Albrechtów i Grantzkau. Dwa lata wcześniej, to jest r. 1245 Bolesław książę wielkopolski, przywilejem w Poznaniu datowanym uwolnił włości klasztorne od ciężarów ówczesnych krajowych, a głównie od juryzdykcyi kasztelana i starosty zamku międzyrzeckiego. Później przez kupna lub darowizny ks. Cystersi w Paradyżu znacznie dobra swoje pomnożyli. Wzbogaceni przy schyłku XIV wieku wznieśli sobie kościół i klasztor z cegły palonej w miejsce wystawionych przez Bronisza z drzewa. Kościół ten znacznej bardzo wielkości poświęcił w r. 1397 Mikołaj biskup Skarpateński, suffragan poznański, za rządów opata Jana. Gdy przy końcu XVII wieku kościół ten upadkiem zagrażał, został rozebranym, a w tego miejsce wzniesiono nowy, w którym Kazimierz Szczuka, opat komandataryjny paradyżski, nowy ołtarz wielki wystawił i zakrystyją w kosztowne aparaty opatrzył. Świątynia dzisiejsza nie zawiera w sobie żadnych zgoła pamiątek z wieków upłynionych, znajduje się tylko w niej wizerunek pierwotnego fundatora klasztoru Bronisza z łacińskim pod tymże napisem, które zdaje się współczesne z kościołem tym mają pochodzenie. Klasztor parzadyżski cysterski należał do największych gmachów w dawnej Polsce. Zawierał w sobie przepyszne mieszkania opatów, zdobne pięknemi obrazami olejnemi, sprowadzonemi z Włoch przez któregoś z miejscowych zwierzchników tego zgromadzenia. Biblijoteka była jedną z najzamożniejszych zakonnych, szczególniej w rzadkie i wyborne dzieła polskie zaopatrzona przez Mikołaja Roszkowskiego opata paradyżskiego, sekretarza królewskiego, żyjącego w pierwszej połowie XVII wieku. Gmach biblijoteczny w klasztorze pokryty był miedzią. Kilku opatów tego klasztoru było gorliwych o rozkrzewienie światła w kraju, między nimi Jakób z Paradyża, który zasiadał na głównym Soborze Bazylejskim 1436 r.; wspomniony Mikołaj Roszkowski; Stefan Wierzbowski później biskup poznański zmarły 1687 r. Przeor zaś Stanisław Dobrowolski (w połowie XVII wieku), autor kilku dzieł ascetycznych, człowiek pracowity, zostawił ogromne kancyjonały (ob.) na pergaminie prześlicznie własną ręką pisane, z literami inicialnemi, którychby się najlepszy nie powstydził miniaturzysta. Synody Polskie obowiązywały klasztory Cystersów i Benedyktynów do utrzymywania pewnej liczby młodzieńców w krakowskiej akademii, księża cystersi w Paradyżu wypełniali ten obowiązek z wielką sumiennością. Dziś klasztor ten jest zniesiony, fundusze jego i biblijoteka zabrane; utrzymuje się tylko dom księży zasłużonych *(emeritorum)*, których w 1847 r. było 10 i szkoła elementarna. *C. B.*

Paradyż Maryi (Marien Paradies) dawny klasztor kartuzów w województwie Pomorskiem, na zachód od Gdańska, niedaleko Mirachowa. Wzniósł go w drugiej połowie XIII wieku Mestwin książę pomorski.

Parafija, okolica wiejska lub część miasta do jednego plebana i kościoła należąca. Ztąd parafijanina nazwa, oznaczała człowieka do pe-

wnej parafii należącego. Później mieszkańców sielskich, przybywających do miast większych, satyrycznie zwano parafijaninami, którzy tak ubiorem, obyczajem jak postacią różnili się od stałych mieszkańców miejskich. Leszek Dunin Borkowski, wydał satyryczne dzieło w dwóch tomach p. n. *Parafiańszczyzna*, w którem malując ujemną stronę społeczności galicyjskiej, z dowcipem gryzącym wyszydza i chłoszcze grzechy towarzyskie. *K. Wł. W.*

Parafija, wyraz pochodzący z greckiego, znaczy, „bliskie domóstwo," (*para*, bliski, *oikos*, dom). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, parafija znaczyła to, co dzisiaj dyjecezyja. W takiém znaczeniu znajdujemy ją w Kanonach apostolskich. Euzebijusz nazywa parafijami: rzymską, alexandryjską, antyocheńską i jerozolimską stolicę, a nawet aż do XII wieku, parafija w znaczeniu dyjecezyi używana była. Bouix w dziele *de Parocho*, mnóstwo na to dowodów w porządku chronologicznym przytacza. Biskup był rządzcą parafii i bez niego ani chrzcić, ani innych sakramentów udzielać nie wolno było. Wiejskie zaś parafije nie pierwiej jak po ustaniu prześladowań zaprowadzone zostały. Sobór Trydencki postanowił, ażeby biskupi podzieliwszy lud na pewne i właściwe parafije, dla każdej osobnego i dożywotniego proboszcza wyznaczyli. Proboszcz tedy od niemieckiego wyrazu *probst*, pleban (od łacińskiego *plebs* lud), lub *kurat*, jest gospodarzem, nauczycielem duchownym i bezpośrednim, pod zwierzchnością biskupa, rządzcą swojej parafii, czyli pewnego obrębu w dyjecezyi. On ma władzę w rzeczach sumienia nie delegowaną, ale zwyczajną nad tymi, którzy do jego Kościoła należą i stanowi ogniwo łączące ich z biskupem. — *Parafijalna msza*, nazywa się msza wielka, albo uroczysta, odprawiana w dni niedzielne i świąteczne przez proboszcza lub jego wikaryjusza albo innego kapłana, ale za pozwoleniem i z upoważnienia proboszcza. — *Parafijalna szkoła*, utrzymywana przy parafii przez proboszcza szkoła początkowa, dla dziatek ludu. — *Parafijalne prawa*, to jest służące proboszczowi, w jego parafii, jako to: juryzdykcyja, administrowanie sakramentów, dochody parafijalne. — *Parafijanie*, należący do parafii, podlegli juryzdykcyi proboszcza, przyjmują od niego sakramenta. Zamieszkanie w parafii ciągłe, lub przez czas określony, czyni parafijaninem. *L. R.*

Parafina, pod tem nazwiskiem znany jest w handlu węglowodor stały, otrzymywany przy suchej destyllacyi torfu, węgli brunatnych, łupków smołowych i t. p. którego używają na wyrób świec równie pięknych jak stearynowe. Parafina otrzymuje się podobnie jak *naftalina*, która znajduje się w sadzy i smole otrzymywanej przy suchej destyllacyi węgli kamiennych. Dla otrzymania naftaliny należy wyżej wspomnianę smołę, poddać destyllacyi, podczas której najprzód przechodzą oleje lotniejsze, a później oleje krzepnące na postać masła, z przyczyny zawartej w nich naftaliny, którą przez wyciskanie można od olei ciekłych z nią zmięszanych oddzielić; zupełne zaś oczyszczenie naftaliny osiągnąć można przez sublimacyję lub przekrystalizowaniem z alkoholu. Krystalizuje ona w błyszczące łuszczki rombowe. Parafina krystalizuje w białe igiełki lub łuszczki, lżejsze od wody, bez smaku i zapachu; topi się w 44°, daje się sublimować bez rozkładu; w alkoholu i eterze łatwo się rozpuszcza. — *Parafinem* zowie się ciało kopalne będące węglowodorem, bardzo podobne do parafiny, napotykane w sąsiedztwie węgla kamiennego lub w jego pokładach; nazywane woskiem kopalnym, szererytem, Hatszetytem, Ozokerytem. W Mołdawii pod Słanikiem, wydobyto znaczniejszą ilość tego ciała, z którego przyrządzono świece.

Parafraza (pochodzi od greckiego *paraphrasein*, co znaczy objaśniać). Wyrazu tego używają do nazwania obszerniejszego wyjaśnienia textu, którem dokładnie rozwinąć chcemy myśl przez autora wyrzeczoną. Parafraza mająca samą tylko rzecz na celu, nie jest tłómaczeniem, które nawet formę czyli styl oryginału zachować powinno, ani też kommentarzem, któremu od roztrząsanego przedmiotu według chęci oddalić się godzi. W mowie potocznej używają niekiedy tego wyrazu na oznaczenie złośliwego czyli szyderczego przekształcenia cudzych słów lub myśli. *F. H. L.*

Paragoga *(Paragoge)*, dosłownie: przeciąganie, tak w grammatyce nazywa się przedłużenie wyrazu przez dodanie do niego jednej lub kilku głosek, np.: *tam, tamój.*

Paragraf, (*Paragraphos, paragraphus*), dosłownie: przypisek, znak pisarski u starożytnych, używany na oznaczenie wtrąconych wyrazów i ustępów w pismach klassyków. W dramatach greckich nazywano paragrafami kreski z kropkami na marginesie, dla odznaczenia odpowiednich sobie części chóru. Dziś znaczą one pomniejsze w dziełach zwłaszcza naukowych rozdziały, ułatwiające systematyczny wykład przedmiotu, odróżnione od siebie bieżącą liczbą i znakiem §; znak ten powstał zapewne z podwójnego S (SS), zamiast *Sectio*. *F. H. L.*

Paraguay, najmniejsza z rzeczypospolitych Ameryki, nie przytykająca do morza, liczy 4,175 mil kwadr. rozległości i graniczy z Brezyliją (na północ i wschód) i z rzekami Parana i Paraguay. W XVI stuleciu miano to służyło całemu krajowi, obecnie państwa La-Plata i Banda-oriental, obejmującemu wraz z pustyniami aż do wyższego Peru; ograniczenie i denominacyja dzisiejsza opiera się na postanowieniach rządu hiszpańskiego z r. 1620 i na traktatach z Portugaliją, z których ostatni zawarto w r. 1776. Kraj stanowi równinę obniżającą się z południa na zachód, przerznięta kilkoma rzędami wzgórz nie wyższych nad 1,000 stóp. Należy do formacyj trzeciorzędowych, nie ukazuje działań wulkanicznych, jest żyzny, i oprócz wspomnionych dwóch rzek, ma mnóstwo do nich przytoków, wielkie jezioro, i bagna z peryjodycznych potworzone wylewów, które w czasach dżdżystych i słotnych zalegają wielkie obszary ziemi. Klimat na pół zwrotnikowy i nader przyjazny roślinności, temperatura zimowa bardzo niska (w Sierpniu nocą często$=0^0$ R), letnia zaś pełna skwaru. Wielka cześć powierzchni pokryta lasem dziewiczym, gdy po innej trawiaste rozpościerają się stepy. Rolnictwo produkuje na potrzeby wewnętrzne, zboże bawełnę, cukier i tytoń. Handel herbatą paraguayską czyli yerba mate (liściem krzewu ilex mate) przedtém więcej ożywiony, upadł w skutek rewolucyi i zamknięcia granicy, i nigdy zapewne do dawnego kwitnącego nie wróci stanu. Obfitość jednak płodów surowych i żyzność tak jest wielką, że Paraguay przy pomocy dróg swych wodnych, łatwo na znakomity stopień handlowej potęgi podnieśćby się mogło. Hodowla bydła na stepach (Pampas) nader czynna. Mieszkańcy są częścią Indyjanie, głównie z plemienia Guarani, którego wszystkie niemal pokolenia przez jezuitów ucywilizowane i do stałego osiedlenia przyprowadzonemi zostały, częścią mięszańcy piątą część całej ludności stanowiący (260,000) częścią biali Kreolowie. Język Guarani jest panującym. Szkoły i przemysł na bardzo niskiej stoją stopie. Kraj podzielony jest na 85 partidos (powiatów) zarządzanych przez naczelników, którzy w wielu miejscach są zarazem sędziami pokoju. Stolicą jest miasto *Nuestra Senora de la Assuncion* (ob. *Assomtion*), najdawniejsze w obszarze La-Plata, na lewym brzegu Paraguay. Dalej ku północy, leży *Villa-real-de*

Conception z 4,000 mieszkańcami, ku południowi *Villa Pilar de Reembuca* a 2,000 mieszkańców, port celny nad tąż rzeką. Nad rzeką Parana leży port celny *Itapua*, w głębi kraju *Villarica*, ognisko handlu ziela Mate z 5,000 mieszkańcami, i *Curuguaty* z 3,000 mieszkańcami. Liczba missyj zachowanych dotąd z czasów jezuickich (Pueblos) przez Indyjan wynosi 19 a każda składa się z 400 do 3,000 głów; liczba pueblos niewolników nie przenosi 7. Dla obrony granic zachodnich od napadów dzikich Indyjan puszczy Gran-Chaco, zbudowano cały szereg domów (grodów) warownych. Rządy państwa sprawuje prezydent. Kongres zgromadza się co lat pięć; tymczasem rządzi krajem prezydent sam jeden bez ministrów. W pewnych jednak przypadkach, obowiązany on zwołać radę stanu, złożoną z głównych sędziów, biskupa z Assuncion i trzech zasłużonych obywateli. Oprócz ustawy państwa z r. 1844, wydano od r. 1845 kilka innych rozporządzeń, np. to które się tycze milicyi. Dochody państwa, wynoszące około $1\frac{1}{2}$ milijona dollarów, prócz z poboru niewielu podatków i ceł wchodowych i wywozowych, wpływają głównie z dziesięcin od wszelkich płodów ziemnych, z monopolu herbaty (Yerbales) i intraty 40 wielkich estancias i tyluż posiadłości gruntowych miejskich. Do tego przybywa pobór ze sklepów państwa urządzonych do sprzedaży płodów i wyrobów zagranicznych, wartość pracy około 1,000 niewolników (dziedzictwo po-jezuickie) i $\frac{1}{3}$ wartości pracy osiedlonych Indyjan. Ci ostatni w licznych i skupionych żyją osadach i pracują pod dozorem rządowym; wszystko co zarobią i posiądą, staje się wspólną ich gminy własnością. Długu państwo nie ma, ale jest skarb państwa. Od r. 1515, gdy Solis odkrył rzekę La-Plata aż do r. 1537, usiłowali Hiszpanie tu się usadowić; licznych jednakże doznali porażek Później udało im się osiedlić; wszelako wojny domowe i długotrwała między Kościołem a władzami świeckiem walka, nie dozwoliła osadom tym zakwitnąć, dopóki jezuici natarczywie i stanowczo nie pochwycili władzy w swe ręce (przywędrowali oni tu już w r. 1608) tak dalece, że sam rząd madrycki nie śmiał im stawić czoła. Zakon ten założył państwo rozległe, sięgające aż po wyżyny Peru, ciekawe wówczas zjawisko potężnej i dobrze urządzonej teokracyi, rządzącej przezornie i pomyślnie, ale oddane wyłącznie interessom zakonu, a ztąd podniecające wciąż zawiść rządu hiszpańskiego. Urządzenie owego państwa jezuickiego opisali rozmaici, np. Dobrizhofer, Azara i t d. Dopiero, kiedy się jezuici sprzeciwili zawartemu w r. 1750 traktatowi, oddającemu część Paraguay'u pod rządy Brazylii, oraz i na innych punktach Ameryki w obronie swego samorządu rozpoczęli wojnę z Pombal'em, wówczas i rząd hiszpański wdał się w tę sprawę. Jezuici obudwu mocarstwom (hiszpańskiemu i portugalskiemu) zbrojny postawili opór w roku 1754 do 1758, pokonani jednak przez wysłane przeciwko nim hufce, zostali w roku 1768 w jednym i tymże samym dniu we wszystkich hiszpańsko-amerykańskich posiadłościach uwięzieni i z kraju wywołani, a missyje ich oddano władzom cywilnym. Rewolucyja wybuchła r. 1810 w Buenos-Ayres, udzieliła się i Paraguay'owi, gdzie Józef Francia (ob.) stanął na czele ruchu i w r. 1817 na dyktatora dożywotniego wyniesionym został. Rządził on równie sprężyście jak przedtém missyje jezuickie, utrzymał i nadal system terrorystyczny a kraj zamknął hermetycznie. Śmierć dyktatora w r. 1840 zachwiała stosunki publiczne i pobudziła do kilka usiłowań uzurpacyjnych. Za następcy jego Vidal'a, kraj od wszelkiej odsunięty został z sąsiedniemi styczności. W r. 1812 zgromadził się kongres narodowy, ktory obrał konsulami don Alonza i don Karlosa Antoniego Lopez, obud siostrzeńców zmarłego doktora Francia.

Dalszy kongres ogłosił d. 13 Marca 1844 r., ustawę państwa i na mocy tejże mianował prezydentem na lat 10 don Karlosa Antoniego Lopez. Prezydent zawiadomił zaraz o nowym stanie rzeczy Rosas'a rządzcę sąsiedniego państwa La-Plata i w d. 20 Maja 1845 r. otworzył kraj cudzoziemcom i handlowi pod warunkiem, aby statki szły pod flaggą argentyńską, poczém w d. 20 Stycznia 1846 r. nastąpiła reorganizacyja celna w myśl wolnego handlu. Rosas atoli, uważając Paraguay za prowincyję rzeczypospolitej Argentyńskiej, nie chciał z państwem tém pertraktować i własnowolne wydawał postanowienia co do żeglugi na rzece Parana. Gdy takowym rząd Paraguay'u sprzeciwił się, wtedy Resas dekretem ze Stycznia 1845 r. a jednocześnie i Oribe, zakazali pod zdradą kraju zawierania wszelkich z Paraguay'em stosunków. Wówczas rząd tego ostatniego kraju wypowiedział Rosasowi wojnę manifestem z d. 4 Grudnia 1845 r., zawarł przymierze z rządem Corrientes (11 Listopada 1845 r.) świeżo od argentyńskiej odpadłym rzeczypospolitej, i posłał mu na pomoc 6,000 zbrojnych pod wodzą don Pancho Solez Lopez'a, syna prezydenta. Traktat ten zaczepny i odporny z Corrientes odnowiono r. 1847, a w r. 1851 oba państwa, podobneż zawarły przymierze przeciw Rosas'owi z Brazyliją, Uruguay'em i nowém państwem Entre-Rios, wyszłém także ze spółki argentyńskiej. Po upadku Rosas'a w r. 1852, nastąpiło w d. 15 Lipca t. r. ogłoszenie niepodległości Paraguay'u przez tymczasowego dyrektora konfederacyi argentyńskiej, generała Urquiza, i przez Wielką Brytaniję traktatem w Assuncion 4 Stycznia 1853 r. zawartym, kiedy poprzednio już od r. 1845 uznały niezależność tego państwa Stany-Zjednoczone Ameryki północne, Brazylija, Uruguay, Niderlandy, Portugalija i Rzym. Porównaj: Azara, *Voyage dans l'Amérique méridionale* 1781—2801 (4 tomy, Paryż, 1809 r.); Denis'a, *Buenos-Ayres et le Paraguay* (2 tomy, Paryż, 1823 r.); Rengger'a, *Reise nach Paraguay* 1818—26 (Aaran, 1835 roku); Panke'go, *Reise in die Missionen* (Wiedeń, 1829 roku); F. de Castelnau'a, *Expédition dans les parties centrales* 1843—47 (6 tomów, Paryż, 1850—51): Page'go, *Le Paraguay et les republ. de la Plata* (Paryż, 1851 roku).

Parahyba, inaczej *Parahiba* albo *Paraiba*, prowincyja wschodnia Brazylii, ma powierzchni 932 (wedle innych 1,138) mil kwadr., lecz tylko 100 do 150,000, a z włączeniem wędrownych plemion indyjskich, 315,000 ludności. Kraj u wybrzeży płaski, wznosi się coraz bardziej ku wnętrzu. Przepływają go rzeki Maranguapo i Parahyba biorąca źródła na wzgórzach Serra Cayricis i tworząca przy ujściu dosyć znaczną zatokę błotami manglowemi otoczoną, lecz przyjmującą większe okręty, w wyższych zaś okolicach tworząca wodospady i dla braku wody łodziom nawet nie dająca spławu. Grunt w głębi kraju pagórkowatej piaszczysty i jałowy, lub właściwą sobie roślinnością lasów Caringa pokryty, drzew gęsto rosnących lecz niskopiennych i prwie bezlistnych w czasie suszy. Wysokopienne lasy i żyzne pasy ziemi ciągną się jedynie po nad brzegami rzek, stepów trawiastych i po zachodnich górach. Rozwojowi rolnictwa stoi na przeszkodzie lichota gruntu i klimatu, osobliwie peryjodycznie powtarzający się brak pory deszczowej, wiodącej za sobą suchość łożysk wodnych, nieurodzaj i pomór bydła Na wybrzeżach jednak uprawiają zwykłe Brazylii zboża i cukier, oraz bawełnę jako przedmioty handlu; ta ostatnia przewyższa w dobroci bawełnę z Para i Maranhao i na angielskich targach w wysokiej stoi cenie. Inne płody wywozowe są: drzewo budulcowe, gummowe i farbierskie. Hodowla bydła mała, górnictwa prawie nie ma, a przemysł w uśpieniu. Żywszym już jest handel, skupiający się w mieście

głównem *Parahyba*, nad rzeką tegoż nazwiska, o mil 2 od morza odległém; do portu jego przy ujściu rzeki przez dwa forty strzeżonengo, zawijają okręty o 150 tonnach ciężaru; ma ono 17,000 mieszkańców.

Paraklet, z greckiego znaczy pocieszyciel, orędownik, przyczyńca: w tém znaczeniu używa tego wyrazu w Nowym Testamencie Jezus Chrystus na wskazanie Ducha Świętego (ob.). „Jeśli nie odejdę, rzekł Syn Boży do apostołów, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, poślę go do was. Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy (ś. *Jan*, 16, 7, 13). „Ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może: bo go nie widzi, ani go zna. Lecz wy doznacie go: iż u was mieszkać będzie. Nie zostawię was sierotami (ś. *Jan*, XIV, 16—18). „Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec poszle w imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział (XIV, 26). „Którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi" (ś. *Paw.* do *Rzym*, 8, 14). „Różności darów są, lecz tenże Duch. A każdemu bywa dane okazanie Ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości: a drugiemu mowa umiejętności, według tegoż Ducha: innemu wiara, w tymże Duchu; drugiemu łaska uzdrawiania w tymże duchu, drugiemu czynienie cudów; drugiemu proroctwo; drugiemu rozeznanie duchów, innemu rozmaitość języków, a drugiemu tłómaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden, a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu jako chce" (1 *do Koryn*t., 12, 4, 7—11). „Owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Jeśli żyjemy Duchem, duchem i postępujmy" (*Galat.* 5, 22, 25). Oto są dary Ducha Świętego, jakie w sobie mieści wyobrażenie Parakleta czyli Pocieszyciela. Spierano się wielokrotnie czy należy mówić paraklet czy paraklit. Thiers wydał rozprawę *de retinenda in libris ecclesiasticis voce paraclitus* (r. 1669). Spór toczył się o to od wieku IX, między biskupami Francyi i Niemiec. Erazm za twierdzenie, że pisać należy *paracletus*, był potępiony przez teologiczny wydział w Paryżu. Kościół łaciński używał zawsze wyrazu *paraclitus*. *L. R.*

Parakuzya (z greckiego *parakonein*, źle słyszeć). Tak nazywają: 1) brzęczenie albo dzwonienie w uchu, w którém się słyszy szmery imaginacyjne to jest szmery, które istnieją tylko wewnątrz ucha; 2) anomaliję w pojmowaniu tonów, która zdaje się wynikać z niejednakowego wrażenia tych samych tonów na oba uszy, anomalija która jest tém dla uszu, czém zez dla oczu. Dzwonienie to w uszach jest często objawem przedwstępném głuchoty. Leczenie parakuzyi zależném jest od przyczyn, które ją wywołują. *J. Z.*

Parallaxa (z greckiego *parallaxis*), jestto różnica zachodząca pomiędzy położeniem jakowego ciała niebieskiego, widzianego z punktu znajdującego się na powierzchni ziemi i położeniem jakieby toż ciało zajęło, gdybyśmy je ze środka naszej planety obserwowali. Naprzykład, inna jest odległość zenitalna (ob.) słońca obserwowanego z punktu na powierzchni ziemi i inna kiedybyśmy na nie patrzeli ze środka ziemi; różnica pomiędzy temi dwoma łukami, czyli kątami, jest parallaxą słońca i ona się równa kątowi, pod którym widzielibyśmy promień kuli ziemskiej obserwując go ze słońca. Taka parallaxa zowie się dzienną *(geocentryczną)*. Wszystkie ruchy ciał niebieskich odnosić należy do środka ziemi, gdyż z przyczyny rozmaitych położeń punktów na powierzchni naszej planety, ciała niebieskie z nich uważane przedstawiają się w odmiennych postaciach; aby więc mieć prawdziwe położenie jako-

wego ciała na niebie i wynaleść prawo biegu jego, należy je odnieść do środka ziemi, z czego wypływa, że ciągle nastręcza się potrzeba oznaczania parallaxy różnych ciał niebieskich. Do oznaczenia paralaxy używają trzech sposobów, dających dość dokładne wypadki; a mianowicie sposobu największych szerokości, sposobu parallax wzniesienia prostego i sposobu różnic zboczenia, oznaczonych w tymże czasie przez spostrzegaczy, znajdujących się w miejscach bardzo odległych od siebie. Parallaxa ciała znajdującego się na poziomie zowie się *parallaxą poziomą*, jeżeli zaś ciało znajduje się w innem położeniu, wówczas parallaxa jego zowie się *parallaxą wysokości*. Parallaxa słońca wynosi 8,"57 sekundy, parallaxa zaś księżyca około 1 stopnia. Z przyczyny bardzo wielkiej odległości gwiazd stałych, parallaxa ich dzienna jest tak małą, iż prawie oznaczyć się nie daje, i z tej przyczyny uciekamy się tutaj do *parallaxy rocznej*, którą otrzymujemy obserwując gwiazdę z dwóch różnych punktów najbardziej od siebie oddalonych na drodze przebieganej przez ziemię; najstosowniej więc obserwować ją w dwóch dniach odległych o pół roku, gdyż w takim razie dwa położenia ziemi w przestrzeni świata są odległe od siebie o całą średnicę drogi ziemskiej, to jest przeszło 31 milijonów mil geograficznych. Wystawiwszy więc sobie spostrzegacza na słońca, który spółcześnie ze spostrzegaczem znajdującym się na ziemi, obserwuje gwiazdę stałą, natenczas kąt pomiędzy promieniami ocznemi obu spostrzegaczy będzie parallaxą *roczną* gwiazdy czyli *heliocentryczną*; innemi więc słowy parallaxą roczną gwiazdy nazywa się kąt, pod którym widzielibyśmy promień drogi ziemskiej patrząc na niego z tejże gwiazdy. Ponieważ dla największej liczby gwiazd stałych nie możemy wcale oznaczyć parallaxy rocznej, przeto musimy ztąd wnieść o ogromnej ich odległości, tem bardziej, że parallaxa wynosząca 1 sekundę, nie może ujść naszej uwagi a taka prowadzi nas do odległości przeszło 4 bilijony mil geograficznych wynoszącej. Dotąd zaledwie dla niewielkiej liczby gwiazd stałych oznaczono parallaxę roczną z dokładnością, lecz i u tych nie wynosi ona 1 sekundy, a według wszelkiego prawdopodobieństwa parallaxa innych gwiazd znacznie jest mniejsza.

Parallelizm biblijny. Jestto wykaz miejsc w Biblii, mających między sobą podobne znaczenie. Podobieństwo to istnieje także w samychże wyrażeniach i słowach. Porównywają się często różni autorowie, w tej samej rzeczy lub podobnej, piszący. *L. R.*

Paralipomenon, z greckiego, to jest księgi rzeczy opuszczonych: iż w sobie mają wiele rzeczy, które w czterech księgach Królewskich opuszczono. Izraelici dają im nazwę *Dibre Hamaim*, to jest „słowa dni," albo „rzeczy lat," czyli „księgi kronik," iż są treścią całej historyi świętej, począwszy od Adama, aż do zagnania Izraelitów do Babilonu. Bo u nich jedne są to księgi, które chrześcijańscy tłómacze Biblii na dwoje rozdzielili: w pierwszych mieści się historyja aż do Salomona, w drugich od Salomona, do niewoli Babilońskiej. Później i w hebrejskich wydaniach przyjęto podział tych kronik dopełniających, na dwie księgi. Pisane one były przez Ezdrasza lub za jego wieku, po niewoli babilońskiej. Do wyjaśnienia ksiąg Paralipomenon, posługiwać mogą Teodoreta *Quaestiones*, ś. Hieronima, *Quaestiones seu Traditiones Hebraicae, Kommentarze* Malvendy, Tostata, Serariusza i Bonfrèro; monografije nowożytne i Introdukcyje do ksiąg Pisma Świętego. *L. R.*

Paraliż, w największej liczbie wypadków, gdzie wyraz paraliż jest używany, oznacza on w rzeczywistości zniesienie lub zmniejszenie ruchliwości dowolnej lub też niezależnej od woli, objawiającej się przez ustanie kurczeń

mięśni życia zwierzęcego lub też organicznego; jednakowoż można wykazać za pomocą elektryczności, że kurczliwość ta nie ustała w zupełności. Nie słusznem zatem jest mniemanie, że w hemiplegii lub też innych formach paraliżów jest zupełne zniesienie kurczliwości. Ona zmniejsza się wprawdzie, ale to po dłuższym przeciągu czasu w skutek zaburzeń w odżywianiu, które następują w mięśniach pozbawionych ruchu. Do liczby paraliżów, które powstają w skutek kurczliwości, należą tylko difformy, które spostrzegamy naprzykład w pewnej gruppie mięśni przy *pes varus* lub *valgus;* jakoteż i te które są następstwem zaniku mięśni dosyć posuniętego. Nazwę paraliżu dają także tam, gdzie nastąpiło zmniejszenie lub też zniesienie czucia. Paraliż nazywa się *hemiplegią* gdy zajmuje całą połowę ciała, *paraplegią* gdy zajmuje połowę dolną. Czasami paraliż organów ruchowych ogranicza się do nerwów niektórych tylko mięśni i wtedy stanowi paraliż miejscowy, lokalny. Tak samo i paraliż organów czucia może się ograniczyć tylko do jednego nerwu: ztąd powstaje paraliż dotyku na mniejszej lub większej przestrzeni, paraliż nerwu wzrokowego i t. d. W innych razach paraliż jest następstwem zaburzeń czysto mechanicznych w nerwie: takim np. jest powstający w skutek wylewu krwi w mózgu, lub gwałtów zewnętrznych; dalej może zależeć od przyczyny ogólnej leżącej w zaburzeniach odżwienia systematu nerwowego, które nie pozostawiają żadnych śladów mogących być dostrzeżonemi: takim jest paraliż będący następstwem onanizmu, lub też nadużyć w stosunkach płciowych. Leczenie paraliżów zasadza się głównie na używaniu środków znoszących przyczynę, wezykalongi, mox, zawłok, elektryczności i t. d. Co do rodzai paraliżów odróżniamy, paraliż powstający *w skutek uduszenia, paraliż ogólny, postępowy*, będący cierpieniem systematu nerwowego, który trzeba odróżnić od *zaniku postępowego mięśni*, niesłusznie nazywanego paraliżem mięśniowym zanikowym, bo tutaj paraliż jest następstwem zaburzeń w mięśniach a nie w nerwach. Dalej *paraliż drżący (the shaking palxy)*, choroba będąca udziałem podeszłego wieku. *J. Z.*

Paramaribo, stolica prowincyi Surinamskiej do składu Gujany niderlandzkiej należącej, jest razem i stolicą całego wielkorządztwa. Paramaribo leży na lewym brzegu rzeki Surinamu, w dwudziestu milach od jej ujścia. To handlowe miasto jest największe i najlepiej zaludnione w całej Gujanie. Ulice jego proste i szerokie, ocieniają aleje drzew pomarańczowych, cytrynowych i innych, odznaczających się wonnością kwiecia. Pałac gubernatorski i ratusz do najpiękniejszych należą budowli. Domy jego w liczbie 1,500 po większej części trzypiętrowe, otoczone są ogrodami z przepychem i gustem urządzonemi, a chociaż to miasto nie jest obronne, ma jednak warownię zwaną *Zelandia*, która w razie potrzeby przed napadem nieprzyjacielskim ochronić je może. Żegluga po rzece i dogodna przed miastem przystań, mnóstwem statków ożywiona, sprowadziły tu wielkie bogactwa i pomyślny byt mieszkańców, których 20,000 liczą. Od niejakiego jednak czasu, handel tego miasta zmniejszać się poczyna i przenosi się do *George Foron*, stolicy Gujany angielskiej (ob. *Surinam*). *F. H. L.*

Parascewe, wyraz grecki, oznacza przygotowanie, *apparatus*. Izraelici tak nazywali Piątek, jako dzień poprzedzający Sobotę, to jest Sabbat, na który w Piątek przygotowywali jedzenie. W ten dzień, za czasów Augusta, żydzi nie mogli być pozywani do sądu. Z powodu przygotowań do Sabbatu; niewolno im było w ten dzień udawać się w podróż, któraby nie skończyła się przed zachodem słońca. *L. R.*

Parametr (z greckiego *para* równy i *metron* miara), w geometryi jest linija stała wchodząca do składu równań elipsy, paraboli i hiperboli. Jest ona równa dwa razy wziętej rzędnej przechodzącej przez ognisko. W ogólności nazywają parametrem wielkość stałą wchodzącą do składu równania jakiejkolwiek linii krzywej; naprzykład, w równaniu i lini krzywej: $y^4 = axy + 4x^2$, a jest parametrem i wyraża długość daną.

Paramytyja, dosłownie: zachęta albo przestroga, gatunek poezyi, który w formie opowiadania mytycznego uwydatnia jaką prawdę i tem samém naucza. W rodzaju tém celował mianowicie niemiecki poeta Herder.

Parantela, parentela, ród, familija, plemię. Naruszewicz pisze: „Kronikarze pozbierali różne nazwiska królików słowiańskich, i zrobili z nich jednę parentellę.” (Hist. Nar. Pol.). W dawnej polszczyznie, oznaczał wyraz ten ród znakomity; ztąd *parantelat*, pan z panów, familjant. Jabłonowski z czasów Saskich pisze:

Oni jak słuszna na parentelatów,
Poparli sławy swoich antenatów.

Zabłocki (Komedyje) dumnemu, daje odpowiedź: „I tyś nie wielki parantelat,” przypominając mu nizkie pochodzenie. *K. Wł. W.*

Parasol, z francuzkiego, mylnie zwany u nas *deszczochronem*, bo właściwie oznacza ochronę przed słońcem. Jestto daszek kształtu okrągłego z materyi jedwabnej, bawełnianej lub płótna gęstego, rozpięty na prętach rogowych lub żelaznych, osadzonych na rękojeści długiej jak laska, a zwijany z łatwością, gdy go użyć nie ma potrzeby. Parosolikiem, nazywamy mniejsze parasole, rozmaitego kształtu, używane przez kobiety dla osłony przed słońcem. Ztąd rzemieślnik wyrabiający parasole w obu gatunkach, nosi nazwę parasolnika. *K. Wł. W.*

Parawan, zasłona nakształt ściany, z kilku części złożona do zastawienia łóżka, lub części pokojów. Bywa z drzewa, lub z ram drewnianych wyklejanych płótnem, materyją, lub z taflami szklanemi. Do r. 1830 modne u nas były parawany obite płótnem i wyklejane papierem, które zdobiono w wycinane ryciny. Od niedawna weszły w użycie parawaniki lekkie, plecione z trzciny. *K. Wł. W.*

Parchon (Salomon ben Abraham), z Calatajud w Aragonii, lexykograf i exegetyk biblijny, żył w XII wieku, przebywał przez długi czas w mieście Salerno we Włoszech, gdzie w roku 1160 ułożył pod tytułem *Aruch* czyli *Machberet ha-Aruch* słownik hebrejski, którego pierwsza mniejsza część obejmuje prawidła grammatyczne i exegetyczne; druga zaś objaśnia pojedyncze wyrazy i całe wiersze Pisma św. Starego Testamentu. Słownik ten czerpany jest z dzieł Chajuga, Jony ben Ganach (ob.) i innych: ogłoszony został drukiem dopiero w roku 1844 w Presburgu przez S. G. Sterna z jego uwagami. *F. Str.*

Parchy ob. *Świerzba.*

Parczew, miasto rządowe w gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, pomiędzy Radzyniem a Włodawą, położone nad rzeką Piwonią i Konotopą, odległe od miasta powiatowego mil 4. Osada wielce starożytna, z powodu położenia swego bliskiego litewskiej granicy Monarchowie szczepu Jagiellońskiego, zwołując tu często zjazdy i sami często przemieszkując, mocno o podniesieniu jej bytu myśleli. Jakoż Władysław Jagiełło przywilejem 1401 r. wyniósł ją do stopnia miasta, obmyślając potrzebne na utrzymanie wójta i rajców fundusze, i założył zarazem kościół parafijalny. Na sejmie

horodelskim 1413 r. Parczew przeznaczony został na wspólne zjazdy panów rad koronnych i litewskich. Do pamiętniejszych takich zjazdów, należy ów, który Kazimierz Jagiellończyk w Czerwcu 1451, tu odprawił. Król Alexander w statucie swoim, Parczew na przemiany z Lublinem przeznaczył na miejsce obrad sejmowych. Był czas nawet, że Litwa po zgonie Zygmunta Augusta na konwokacyi upominała się, żeby się tu elekcja odbywała, ale koronni senatorowie i posłowie na to się nie zgodzili. Zygmuntowie licznemi dobrodziejstwy miasto obdarzyli. Najprzód Zygmunt I, chcąc żeby rozpoczętą naprawę murów i obwarowanie Parczewa przyspieszyć, przywilejem 1531 r. uwolnił mieszkańców od opłaty podatków. Wtargnieniem Tatarów w te strony około r. 1544, miasto wiele od ognia i rabunku ucierpiało, król przychylając się do prośby mieszczan, spalone im wtedy przywileje odnowił i nowe nadał. Takie usiłowanie o polepszenie stanu Parczewa postawiło wkrótce mieszkańców jego na stopie pewnej zamożności, a miasto samo uczyniło obronnem. Już w r. 1543 otaczały je wały z przekopami i parkany, oraz bramy porządne. Zygmunt August zrobił z Parczewa miasto składowe na sól ruską, którą tu handel znaczny do Litwy prowadzono. Król ten bawiąc w r. 1554 w Lublinie na sejmie dojeżdżał ztamtąd do Parczewa do żony swojej królowej Katarzyny, która tu właśnie w tym czasie przemieszkiwała w zamku czyli dworze królewskim i ten najpodobniej musiał być drewnianym. Ostatni sejm w Parczewie odbył się w r. 1564, gdzie Zygmunt August usiłował przygotować umysły do unii Litwy z Polską i przyjmował poselstwa od cesarza i papieża; mianowicie zaś ważne było wystąpienie na sejmie parczewskim nuncjusza Commendoni (ob.), który wymógł wtedy na królu, że przyjął sobor trydencki. Zygmunt III ponowił dla miasta przywileje dawniejsze 1588, toż uczynił Władysław IV w r. 1639 i Jan Kazimierz 1654. Lecz podczas tylu wojen za tego ostatniego panowania, Parczew zniszczony przyszedł do zupełnego upadku, z którego już się nie mógł podźwignąć. Dziś liczy ogólnej ludności 4,219 głów, pomiędzy któremi jest starozakonnych 2,619, domów ma 363, do znaczniejszych budowli należą, kościół parafijalny katolicki drewniany na miejscu dawniejszego wystawiony w r. 1796 i kościół parafijalny greko-unicki, murowany kosztem rządu w r. 1858. Jest tu magistrat, stacja pocztowa, jarmarków odbywa się 4 do roku. *F. M. S.*

Pardessus (Jan Maryja), uczony prawnik francuzki, urodził się w Blois 1772 roku; w 1795, zawód swój publiczny jako adwokat rozpoczął, a w 1805 w rodzinnem swem mieście merem był mianowany. W następnym roku został członkiem ciała prawodawczego, a z kolei (1810), objął katedrę prawa handlowego w prawnym wydziale, i wiele traktatów, oraz dzieł szkolnych w przedmiocie prawoznawstwa napisał, a mianowicie: *Éléments de jurisprudence commerciale* (Paryż, 1811); *Cours de droit commercial* (Paryż, 1814—16); *Traité des servitudes suivant les principes du code civil* (1806) i *Traité du contrat et des lettres de change* (1809). Po powrocie Bourbon'ów wybrany na posła z departamentu *Loir et Cher*, odznaczał się jako gorliwy stronnik nanowo wróconej do kraju dynastyi. Rząd ocenił w nim zdolnego człowieka, i w r. 1816 mianował go kommisarzem kassy amortyzacyjnej; lecz gdy Decazes wszedł do ministeryjum, Pardessus już nie został na posła wybranym; jednak po jego ustąpieniu, zaszłem z powodu śmierci księcia Berri, miasto Marsylia wybrało znowu Pardessus'a swym posłem, król zaś mianował go radzcą sądu kassacyjnego. Nadto, używany był do wielu poleceń i wielki wpływ na ministeryjum wywierał. W końcu korzystając ze swego

położenia, zamierzył wydać zbiór praw dawnych w gałęzi marynarki wydanych; a wyjednawszy polecenie wszystkim konsulom za granicą zostającym, aby mu potrzebnych dostarczali wiadomości, i otrzymawszy od rządu zasiłek na koszta druku, rozpoczął wydawać: *Collection des lois maritimes antérieures au 18 siècle*, którego dzieła wyszły dwie pierwsze części 1828 i 1831 r. Cały ten zbiór według planu wydawcy miał się składać z 4 lub 5 tomów. Zmiany lipcowe położyły koniec politycznemu Pardessus'a znaczeniu. Musiał opuścić posadę swoją w sądzie kassacyjnym i katedrę professorską w oddziale prawniczym, albowiem przysięgi na wierność nowemu rządowi złożyć nie chciał; umarł 1837 roku. *F. H. L.*

Pardubice, miasto w Czechach, sławne z tego, że wyborne wyrabiano w niem głównie do szabli, noże i strzelby. Ztąd u nas do najlepszych rzeczy, w XVI wieku, w przysłowiu policzono: „*Pardubickie* rusznice.” *K. Wł. W.*

Pardwa (*Lagopus* Vieill). Rodzaj ptaków grzebiących oddzielony od rodzaju głuszca (*Tetrao* L.), dla nóg wraz z palcami suto upierzonych i opatrzonych nierównie dłuższemi, prawie prostemi pazurami; drugą ważną różnicą jest zmienność upierzenia, pardwy bowiem latem rudawe lub szare, na zimę całkowicie bieleją. Obyczajowo tem się także odróżniają od głuszców, że są jednozimne i samce podobnie jak kuropatw przy rodzinnem stadku do następnej wiosny zostają; na drzewach nigdy nie przesiadują. Wszystkie pardwy żyją na północy starego i nowego lądu, lub w górach krajów umiarkowanych; żywią się podczas zimy gałązkami różnych krzewów i drzew liściowych, które na sieczkę dziobem ucinają. Gatunki są trudne do rozróżnienia z powodu niestałości odzieży i podobieństwa zimowego kolorytu, dla tego też nie wszystkie podawane są pewnemi. W Europie prócz gatunków nie zupełnie pewnych znajdują się trzy następujące: *L. scoticus* Briss. w Szkocyi, Walii i północnej Anglii; pardwa ta stanowi wyjątek w tem, że wcale na zimę nie bieleje; pardwa górna *L. alpinus* Nils, w górach europejskich, jako to: w Pireneach, Alpach, Sudetach i górach Skandynawskich; nakoniec pardwa właściwa *L. albus* J. Fr. Gm. rozpostarta szeroko na północy, pospolita na Litwie. Nazwisko pardwy dają także na Ukrainie i Wołyniu małemu gatunkowi Dropia *Otis tetrax* L. *Wł. T.*

Paré (*Paraeus*, Ambroży), ojciec chirurgii francuzkiej, urodził się 1509 w Laval, departamencie Mayenne. Operacyja kamienia dokonana przy nim w czasie pozostawania jego na nauce u chirurga w Laval, skłoniła go do poświęcenia się wyższej chirurgii. Udał się więc do Paryża, gdzie zajął się szczególniej wykształceniem jego Goupil, professor w kollegijum francuzkiem. W r. 1536 należał do wyprawy włoskiej i po powrocie otrzymał stopień doktora chirurgii, został w r. 1552 chirurgiem Henryka II i utrzymał się na tej posadzie za Franciszka II, Karola IX i Henryka III. Gdy podczas oblężenia Metz przez Karola V prawie wszyscy ranni umierali, otrzymał na żądanie oblężonych pozwolenie od króla udać się tamże, dokąd przybywszy godnie odpowiedział położonemu w nim zaufaniu. O ile jednał sobie przyjaciół na dworze królewskim, o tyle ściągał na się nienawiść lekarzy, którzy oskarżyli go nawet o otrucie Franciszka II. Katarzyna Medycyjska odrzuciła skargę i gdy Paré uleczył Karola IX z nieszczęśliwego wypadku, zjednał sobie do tego stopnia łaski dworu, że jako protestant, podczas nocy ś. Bartłomieja, w apartamentach królewskich znalazł bezpieczne schronienie. Umarł w Paryżu 1590 r. Przedewszystkiem zawdzięczamy mu stosowniejsze traktowanie ran postrzałowych. Ulepszył także operacyje trepanowania, przywrócił

podwiązywanie arteryj, i t. d. Wszystkie dzieła jego, z których wypłynęły odkrycia w nowszej chirurgii, wyszły w łacińskim przekładzie, pod tytułem *Ambrosii Paraei Opera, novis iconibus elegantissimis illustrata* (Paryż, 1582). W r. 1840 wzniesiono Paré'mu w mieście jego rodzinnem statuę dłuta David'a z Angers.

Paremija (z greckiego: *paroimia*, po łacinie *paroemia*), przysłowie, przypowieść, czasem bajka. *Paremiografami* nazywali się w późniejszej literaturze greckiej zbieracze dawnych przysłów greckich, jak naprzykład w III wieku po Chr. Zenobijusz, Zenodat, Dyjogenijan, oraz Grzegórz z Cypru, będący około r. 1283 patryjarchą konstantynopolitańskim i Michał Apostolios z Byzancyjum, który w 1450 r. uciekł z Grecyi do Włoch. Ob. Gaisford'a: *Paroemiographi Graeci* (Oxford, 1836) i Schneidewina: *Corpus paroemiographorum graecorum* (Gettynga, 1839). *F. H. L.*

Parentalije (*Parentaliae*), w starożytności uroczystości na cześć zmarłych rodziców albo krewnych, szczególnie ofiary, stypy i mowy pogrzebowe. Mowa taka, zwykle pochwalna, nazywała się *parentacyją*. Po śmierci osób zasłużonych dla rzeczy publicznej, obchodzono parentalije także igrzyskami. Corocznie odbywano obok tego powszechne uroczystości na uczczenie zmarłych. Zwyczaj podobny istniał także od najdawniejszych czasów u żydów, a później u chrześcijan. Żydzi na znak żałoby po śmierci krewnych rozdzierali swoje szaty i chodzili w workach z popiołem; chrześcijanie, przyodziewając odzież żałobną i chowając nieboszczyków z wielką uroczystością, odśpiewywali pieśni i psalmy. Parentacyja, używana również u Żydów, do IV wieku po Chr. miewała miejsce tylko nad grobem, dopiero później także w kościele. Parentacyje takie zostawili ś. Euzebijusz, ś. Ambroży, Grzegórz z Nyssy, Grzegórz Nacyjoncejski i inni. *F. H. L.*

Parenteza (*parenthesis*), ob. *Nawias*.

Parepa, mały koń, mierzyn. Hippika mówi: „Na parepki małe, wędzidła mają być wielkie, podług miary ich gęby."

Parga, warowne miasto na brzegach Albanii, nad rzeką Tamar (starożytny *Acheron*) położone, obrócone jest ku południowemu krańcow wyspy Korfu. Gród ten założony w czasie upadku państwa rzymskiego, odznacza się szczególnością położenia swojego, albowiem stoi on na szczycie skały ze trzech stron morzem oblanej. przypierającej do urwistej gór, naktórej wierzchołku wznosi się cytadella za niezdobytą uważana. Parga otoczona jest wałami i posiada dwa porty utworzone przez niewielką wysepkę przed miastem leżącą; jedna bateryja broni obu tych przystani; ulice ma wązkie i krzywe, widok cytadelli jest wspaniały. Żyzne posiadłości tego miasta oddzielone są od granic Albanii za pomocą gór wysokich. Parga w dziejach znajoma jest od roku 1401, kiedy weszła w przymierze z rzecząpospolitą wenecką. Związek ten i położenie zrobiwszy Pargę stanowiskiem ważnem dla handlu, znczne bogactwa w niej zgromadziły. Stan taki trwał aż do roku 1797, t. j. od czasu kiedy Wenecyja pod panowanie Austryi przeszła. Parga niepodległa Alemu-Baszy stała się schronieniem wielu rodzin przezeń prześladowanych, dlatego zdobyć ją postanowił. Lecz to miasto opierało się mu aż do r. 1811, w którym mieszkńcy jego prosili o przyłączenie do rzeczypospolitej wysp Jońskich. Anglicy osadzili w niem nową załogę, nie uczyniwszy zadosyć temu żądaniu a unikając wszelkich zatargów z Alim, doradzili, aby miasto weszło z nim w układy, na mocy których Ali miał zająć Pargę, obowiązując się wynagrodzić tych mieszkańców, którzyby ją opuścić pragnęli. W czasie tych układów,

Parga liczyła 5,000 ludności, która prawie całkiem przeniosła się do Korfu i na inne wyspy Jońskie; Basza zaś w r. 1819 objął w swe władanie miasto zupełnie opuszczone. *F. H. L.*

Pargamin ob. *Pergamen.*

Pargu, bożyszcze pogańskie Słowian i Litwy ob. *Perkun.*

Paria, w poniżeniu żyjące pokolenie Hindusów, osiadłe w rozmaitych Indyj prowincyjach, które, według wszelkiego podobieństwa do prawdy, musi być pierwotnym ludem tego kraju. Pokolenie to znienawidzone jest od innych, a to z powodu obrzydłego nieochędóstwa i odrażającego sposobu życia; albowiem Paria chętnie pożywa mięso upadłego zwierza i ochoczo się zalewa odurzającym napojem. Dla tego też Indyjanie każdego ktoby się jego dotknął, uważają za skalanego. Jeszcze Baldaeno w swojem opisaniu Malabaru powiada: „Paria stanowi najplugawszy ród ludzi; słusznie rzec można, iż on jest drożdżami i mętem ludu indyjskiego. Umysł mają ociężały, wielką skłonność do kradzieży i w najwyższym stopniu do łgarstwa. Głównym ich pokarmem, szególniej w chwili wesołości, są padłe bydlęta. Charakter ich jest niewolniczy, razem są tchórzliwi i okrutni, żarłocy i rozpustnicy, a popędom przyrodzonym na wzór bydląt publicznie się oddają.” Taki Paria powinien być odróżniony od niższej kasty ludu indyjskiego zwanej Dzandalas, lub Sudras, z którą niesłusznie bywa za jedno uważany. Kazimierz Delavigne w swoim dramacie: *Le Paria* (1820 r.) wystawił to pokolenie w romantycznem, nieprawdziwém jednak świetle, ukazując jakoby bez powodów w pogardzie zostawało. *F. H. L.*

Parini (Józef), ieden z celniejszych nowożytnych poetów włoskich urodzony 1729 r. w wiosce Bosisio, b. księztwa Medyjolańskiego; odbierał nauki w Medyjolanie i stosownie do woli ojca swojego, wbrew wrodzonym skłonnościom nauce teologii się poświęcał, chociaż już za młodu poezyja wiele dlań miała powabu. W r. 1752 ogłosił drukiem wybór prac swojej młodości pod imieniem *Ripano Eupilino* (Lugano), które bardzo dobre przyjęcie zyskały. Później znalazłszy dla siebie posadę u rodziny Borromeo i Serbelloni, miał sposobność oddania się ulubionej sobie skłonności. Pomiędzy innemi rzeczami pisał przeciwko *Diologo della lingua toscana*, który wydał Onofrio Branda, i tym sposobem zawikłał się w zaciętą walkę. Obszerna jego powieść: *Il mattino, il mezzogiorno, il vespro e la notte,* (najlepsze wydanie we Florencyi 1818 r.) w której wyśmiewał obyczaje możnych i życie pałacowe, zjednała mu względy austryjackiego ministra Firmiana, który mu redakcyję pisma peryodycznego: Gazeta milanese, powierzył i professorem nauk pięknych w jednej ze szkół medyjolańskich mianował (1769 r.). Z kolei katedrę krasomówstwa, a w końcu sztuk pięknych zajmował. Przybycie arcyksięcia Ferdynanda austryjackiego i jego małżonki księżniczki Maryi Beatrice z domu Este, uczcił dramatem muzycznym: *Ascanio in Alba*, po którym wiele innych prac dramatycznych nastąpiło. Nie mniejszego też powodzenia były jego poezyje liryczne. Przybycie Francuzów obudziło wrażone uczucia Pariniego i nowe nadzieje o losie Włoch wznieciło; został członkiem municypalności medyjolańskiej. Powrót Austryjaków 1799 roku, położył koniec jego działaniom; wrótce przytém na oczy zaniewidział. Wprawdzie szczęśliwa operacyja powróciła mu wzrok utracony, lecz nowa choroba, to jest wodna puchlina, w dniu 15 Sierpnia 1799 roku, pasmo dni życia jego przecięła. Parini miał powierzchowność niebardzo kształtną, lecz za to posiadał delikatne uczucia,

smak wykształcony i bystre pojęcie; najmniej zajmującym nawet przedmiotom, barwę poetyczną nadawać umiał. Język jego jest prosty, silny i piękny. Pisarz ten łącznie z Agostino i Paradisi, natchnęli poezję włoską tym duchem, który prostotę starożytną z charakterystyką czasów teraźniejszych i naturą języka włoskiego wybornie jednoczy. Dzieła jego wydano w Medyolanie 1801—4 roku w sześciu tomach.

Parisis (Piotr Ludwik), biskup i teolog francuzki, urodził się w Orléans r. 1795, wstąpił roku 1807 do seminaryjum w rodzinnem mieście, wyświęcony na kapłana we Wrześniu 1819 r. Od r. 1814 do 1822 wykładał retorykę w różnych seminaryjach dyecezalnych, później był wikaryjuszem, następnie r. 1828 proboszczem w Gien. Potem r. 1834 mianowany w nagrodę swej gorliwości biskupem Langres, ztąd przeszedł r. 1851 na biskupstwo Arras. Pisma jego wcześnie dały go poznać jako otwartego stronnika wolności religijnej i wolności uczenia; w r. 1848 Parisis był wybrany na członka Zgromadzenia konstytującego, z departamentu Morbihan, następnie Zgromadzenia Prawodawczego, gdzie należał do stronnictwa monarchicznego. Po zamachu dnia 2 Grudnia, Parisis zamknął się w obrębie prac kościelnych i literackich. Z licznych jego dzieł niektóre szczególny rozgłos zyskały. Parisis wydał następujące dzieła: *le Député père de famille, ou les affaires impossibles* (1844 r.); *Cas de conscience à propos des libertés exercées ou réclamées par les catholiques* 2 seryje (1847 i 1849 r.); *Démonstration de l'immaculée conception de la bienheureuse Vièrge Marie* (1849 r.); *les Libres penseurs désavoués par le simple bon sens* (1857 r.); *Jezus Chrystus jest Bogiem*, tłómaczył na polski Leon Rogalski (Warszawa, 1864 r.); z powodu tego dziełka, wymierzonego przeciw Renanowi autorowi życia Jezusa, pisał do biskupa Parisis list pochwalny Napoleon III, cesarz Francuzów. Wydał on jeszcze kilka książek do nabożeństwa, lub liturgicznych, jak: *Paroissien*, *Antiphonarium*. *L. R.*

Park, z francuzkiego, park artylleryczny, oboz artylleryczny czy pod fortecą, czy w polu postawiony.—Parkiem nazywamy gaj oddzielny przy domie do przechadzki przeznaczony, lub też ogród pełen drzew dobranych, nieowocowych, które dają cień i chłód w czasie skwarów letnich.

Park, *Parkot*, *Parkanie*, w języku łowieckim oznacza: 1) Wonia jeleni w czasie ich bekania: 2) Czas popędu płciowego zająca. Ztąd parkać się lub parkocić się, dogadzać popędowi płciowemu, mówiąc o zającach.

Parkan, ogrodzenie, płot wysoki z balów lub desek umocowanych pomiędzy słupami. W dawnych czasach mocne parkany służyły do fortyfikacyj miast naszych, lubo łatwo niszczył je ogień.

Parkan, w języku łowieckim sieć. *Parkan wielki*, sieć do wielkiego polowania używana, tak wielka, że jedna tylko poła na wozie mieścić się może. *Parkan mały*, sieć pomniejsza, którą człowiek unieść może, na lisy i wilki używana.

Parkany czyli *Barkan*, wieś w Węgrzech północnych, na lewym brzegu Dunaju, naprzeciw miasta Gran, dawniej Strigonium zwane, głośna w czasie wyprawy Jana Sobieskiego w r. 1683 po oswobodzeniu Wiednia. Dnia 7 Października t. r. na cofających się Turków, król ten w 5,000 jazdy uderzył, bez piechoty i artylleryi; naciśnięty i otoczony od przemagającej siły, uchodzić musiał w orszaku siedmiu tylko towarzyszów. Byłby poległ Jan III, gdyby nie rajtar polski nieznanego nazwiska, który Turka, mającego raz śmiertelny zadać królowi, zabił, ale sam padł na tem nieszczęsnem polu. Szlachcic li-

lewski, Czerkas, ratował Sobieskiego w dalszej drodze. Królowa Maryja Kazimira zawdzięczając tę jego usługę, wyznaczyła mu 500 talarów pensyi, którą w rocznicę bitwy pod Parkanami do śmierci pobierał. We dwa dni później d. 9 Października, pomścił się sowicie Jan III za doznaną klęskę. Uderzywszy na oszańcowanych Turków w Barkanie, zniósł ich i rozbił do szczętu, poczém twierdza Strygoń czyli Gran, otworzyła bramy zwycięzcy. *K. Wł. W.*

Parker (Mateusz), arcybiskup Cantorbery, w Anglii. Kiedy Elżbieta, córka Anny Boleyn i Henryka VIII, wstąpiła na tron angielski i chciała przemocą wprowadzić reformacyję w swém królestwie, wymagała od biskupów katolickich przysięgi na jej supremacyję. Wszyscy oparli się temu, wyjąwszy biskupa Landoff, poświęcając swoje stanowisko i wolność. Parker powołany na protestanckiego arcybiskupa Cantorbery, był konsekrowany r. 1559, przez czterech biskupów: Barlow, Hodgskins, Scorey i Coverdale, z których dwaj pierwsi mieli święcenia biskupie katolickie, a dwaj ostatni według formularza protestanckiego. Parker umarł r. 1572. Wydał zbiór starożytnych historyków angielskich: *Rerum Brit. scriptores vetustissimi* (Londyn, 1587). *L. R.*

Parker, słynna w dziejach marynarki angielskiej rodzina, pochodziła od Hugo Parker'a, aldermana Londynu, wyniesionego r. 1681 na baroneta i zmarłego r. 1697. Pra-synowiec jego *sir Hyde Parker*, poświęcił się służbie morskiej, walczył przeciwko Francuzom i Hiszpanom, został wice-admirałem błękitnej flagi i wydał krwawą bitwę hollenderskiemu admirałowi Zoutham pod Doggerbant w dniu 5 Sierpnia 1781, przegraną przez Hollendrów, lubo obie strony przypisywały sobie zwycięztwo. Mianowany w r. 1783 dowódzcą flotty angielskiej w Indyjach wschodnich, rozbił się i utracił życie w podróży. Drugi syn tego ostatniego, *sir Hyde Parker*, odznaczył się w wojnie amerykańskiej i blokował w r. 1782 porty hollenderskie. W roku 1795 dowodził flottą w Indyjach zachodnich, a w r. 1801 flottą bałtycką przeciwko koalicyi dworów północnych. Bitwę atoli pod Kopenhagą stoczył Nelson wbrew jego woli. Groźną jednak pozycyją zmusił on Szwecyję do neutralności, dopóki śmierć cesarza Pawła I, wojnie nie przyniosła kresu. Wróciwszy do Anglii, zmarł jako admirał białej flagi. Krewny jego, *sir William Parker*, wice-admirał, przyczynił się do zwycięztwa nad flottą francuzką w d. 1 Czerwca 1794, a bardziej do szczęśliwego końca bitwy pod St. Vincent d. 14 Lutego 1797 r. i zmarł d. 31 Grudnia 1802 r. w Ham w hr. Surrey. — **Parker** (sir Piotr), urodzony 1716 r., odznaczył się w wojnach siedmioletniej i amerykańskiej i wziął jeńcem francuzkiego admirała Grasse, za co otrzymał tytuł baroneta. W końcu był on admirałem całej flotty z rangą feldmarszałka i zmarł d. 21 Grudnia 1811 r. Porównaj Dallas'a: *Biographical memoir of the late sir Peter Parker* (Londyn, 1815). Wnuk jego, kapitan *Piotr Parker*, urodzony 1785, zabity przy zdobyciu Baltimore w r. 1814. — **Parker** (sir Jerzy), synowiec starszego Piotra, urodzony 1766, otrzymał r. 1807 dowództwo eskadry na morzu Bałtyckiem, zdobył duński okręt linijowy o 74 działach, przez co wyswobodził korpus hiszpańskiego generała La-Romana w Jutlandyi. Brał udział w wyprawie na Walcheren, w r. 1825 został wice-admirałem i zmarł r. 1847 w Great-Yarmouth jako admirał czerwonej flagi. — **Parker** (sir Wilhelm), urodzony 1780, został już w r. 1801 kapitanem okrętu. Jako dowódzca fregaty Amazon, po zaciętym boju zabrał francuzką fregattę Belle-Poule admirała Linois w d. 13 Marca 1806 r., a w r. 1809 opanował cytadellę Ferrol. W r. 1832 dowodził eskadrą na rzece Tagu. Mianowany w r. 1835 lordem admiralicyi, porzucił tę posadę w r. 1841 dla objęcia po Elliot'cie kie-

runku operacyj marynarki przeznaczonej do Chin. W połączeniu z siłą zbrojną Gough'a zdobył tu Czu-san, Ningpo, Czapu, wpłynął do rzeki Yang-tse-Kiang i ukazawszy się pod Nankinem, skłonił rząd chiński do pokornych próśb o pokój. W r. 1844 otrzymał dowództwo floty na morzu Śródziemnem, gdzie wybuchy agitacyj włoskich w latach 1847—48 wielorakich mu dostarczyły pobudek do wdania się w sprawy polityczne półwyspu. Próżnemi jednak były usiłowanin jego pogodzenia Sycylijczyków z rządem neapolitańskim. W jesieni 1849 popłynął do Dardanellów, ośmielając Portę obietnicą pomocy, do bardziej stanowczego wystąpienia przeciw Austryi i Rossyi w sprawie emigrantów. W Styczniu 1850 pożeglował do Aten i zmusiwszy Greków blokadą do ustępstwa żądaniom Anglii, wrócił na Maltę. Mianowany admirałem błękitnej flagi, złożył w r. 1851 dowództwo w ręce Dundas'a. Nie należy go mięszać z wice-admirałem Hyde Parker, w r. 1852 najstarszym lordem admiralicyi.

Parker (Teodor), teolog amerykański, urodził się 1810, w Lexyngtonie (w stanie Massachusets), syn rolnika, uczył się teologii u unitaryjuszów w Cambridge, przeznaczany r. 1836 do Roxbury. Od r. 1840—42 był gorliwym spółpracownikiem pisma: *Christian examiner* i w r. 1843 wydał zbiór głównych swoich artykułów, pod napisem: *Critical and miscellaneous writings*. W tejże epoce ogłosil swoje mowy w przedmiotach religijnych: *Discourse of matters relating to religion* (1842), gdzie wykładał zasady nowe o powadze Kościoła, o nieomylności Pisma Świętego i boskim charakterze osoby Chrystusa. Potępiony przez gminę unitaryjuszów w Bostonie, uorganizował towarzystwo dyssydenckie, które przybrało imię dwudziestego ósmego towarzystwa kongregacyjnego Bostonu, przed którém wykładał przedmioty wszelkiego rodzaju, dotyczące moralności, dobroczynności, ekonomii politycznej i domowej, wojny, reformy, niewolnictwa. Parker wydał także kazania: o deizmie, ateizmie i teologii popularnej: *Sermons of theism, atheism and the popular theology;* mowy i kazania przygodne: *Discourses, addresses and occasional sermons* (Boston, 1852; tomów 2); kazania o religii: *The sermons of religion* (tłómaczone na niemiecki, Lipsk, 1853); Stare czasy, *Old age* (1854). Liczni jego przeciwnicy pod względem ścisłości zasad teologicznych, oddawali sprawiedliwość jego głębokiej nauce, krasomówstwu i nieskazitelności charakteru, która czyniła Parker'a jedną z najznakomitszych i najbardziej szanowanych osób w Stanach Zjednoczonych. Umarł w Czerwcu 1860 r. *L. R.*

Parki (*Parcae*), po grecku *Moiry*, zwały się w ogóle boginie losu, wydzielające każdemu jego przeznaczenie i strzegące go. Homer nie określa ich liczby, ani daje im nazw szczegółowych; zwykle używa on liczby pojedynczej, a raz tylko mówi w mnogiej. U niego Moira jest uosobioną koniecznością, bez kształtu, miana i pochodzenia, wedle postanowienia bogów, nieodstępną ludzi towarzyszką od samego urodzenia do grobu, kierującą ich wolą. Nie jestto jeszcze Fatum późniejsze, któremu podlegają zarówno i bogowie; owszem, człowiek wolną obdarzony wolą, mógł na nią pewien wpływ wywierać. Od czasu Hezyjoda ukazują się już trzy Moiry, to jest: Kloto (prządka), Lachesis (los życia stanowiąca) i Atropos (nieuniknioua). Rodowód ich, podług tegoż samego pisarza był dwojaki; raz były one córami nocy wspólnie z Kerami, drugi raz córami Zeusa i Temidy i w tej naturze zależnemi od Zeusa. Znaczenie ich istoty różnemi czasy rozmaicie było tłómaczone. Zwykle uważano je jako właściwe boginie losu, czuwające nad gładkim rozwojem

przeznaczenia, jakie każdemu stworzeniu z góry było danem. Jako takim, podlegali im nawet Zeus i inni bogowie. Wszechpotężne owe boginie przedstawiano też w najdawniejszych czasach, nie z wrzecionami i kądzielą, ale w kształcie matron z berłami, godłami ich władzy, jak to np. widzimy na ołtarzu w willi Borghese. Jako boginie biegu życia ludzkiego, ukazują się już to w kształcie bóstw narodzenia, już w kształcie bóstw śmierci i ztąd w podwójnym uważane charakterze. Jeśli są boginiami narodzenia, wówczas przędą nitkę żywota, wróżą los nowonarodzonym i jednakowe z Eileityją (Ilithyja) mają attrybucyje; jeśli boginiami śmierci, łączą się i mięszają z Kerami i Erinnyjami. Sztuka przedstawia je w postaci dziewic poważnych, Kloto jako prządkę z kądzielą w ręku, Lachesis jako wskazującą palcem los po globusie, Atropos z narzędziem do cięcia.

Parkosz (Jakób), najdawniejszy grammatyk polski, rodem z Żurawicy blisko Secymina w Sandomierskiem, nazywany też po aktach ówczesnych Żurawskim; doktor prawa i kanonik krakowski, był najprzód rektorem szkoły parafijalnej i plebanem na Skałce pod Krakowem, następnie w r. 1439—1440 rektorem akademii krakowskiej. Lubiony od kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Umarł w r. 1455. On pierwszy zastanawiał się nad pisownią polską i prawidła jej wierszami opisał. Z rękopismu wydobył te wiersze J. S. Bandtke i najprzód ogłosił w *Pamiętniku warszawskim* 1816 r. (tom VI, str. 349), zkąd je przedrukował Rakowiecki w *Prawdzie ruskiej* (tom II, str. 219), a później wydał oddzielnie, pod tytułem: *Jacobi Parkosii de Zorawice antiquissimus de ortographiae polonica libellus* (Poznań, 1838, w 8-ce). Jakkolwiek pisownia Parkosza nie weszła w powszechne używanie, ma z tego względu nadzwyczaj wielką wartość, że nam przechowała ślady dawnej pisowni i prozodyi języka polskiego. On pierwszy radził przywrócić zaniedbane wtedy znaki nosowe, ściśle oznaczyć spółgłoski miękczące lub twardo wymawiane, rozróżniać długie samogłoski od krótkich, z których pierwsze według jego zdania należało pisać, podwajając postać litery i t. d. Najważniejszą wszakże jego zasługą jest, iż postawił krok stanowczy w badaniu natury języka i utorował drogę następnym grammatykom. *F. M. S.*

Parlament, tak się nazywały najwyższe sądy we Francyi i innych niektórych państwach europejskich. Powstały one ze starożytnych sądów nadwornych i sejmów królewskich, które gdy w niezwyczajnym czasie zwoływane były, nazywały się parlamentami. Początkowo baronowie łącznie z duchowieństwem wyższém i w. kanclerzem państwa rozstrzygali i sądzili różne sprawy. Wkrótce królowie naznaczyli we Francyi swoich radzców, ludzi biegłych w nauce prawa dla roztrząsania spraw i apellacyj, zanoszonych do dworu przez poddanych ich krajów dziedzicznych. Toż samo czynili książęta Normandyi, Guyenny, Burgundyi, Bretanii i hrabiowie Szampanii, Tuluzy, Prowancyi i inni. Ci radzcy nie byli to jednak właściwi sędziowie, lecz tylko sprawozdawcy królewscy; dlatego też udawali się oni wszędzie za dworem królewskim, gdzie się tylko ten przenosił. Jan król angielski w roku 1215 w swojej ustawie *Magna Charta*, przyrzekł ustanowić ciągłe na jednem miejscu przebywające sądy; to urządzenie zaczęły inne państwa u siebie naśladować. Filip IV król francuzki naznaczył w r. 1294 stały sąd w Paryżu dla prowincyj do korony należących, które w tym celu na cztery wielkie okręgi podzielone zostały; w r. 1305 rozszerzono ten sąd jeszcze dalej. Z początku odbywał on swoje posiedzenia tylko dwa razy na rok, na Wielkanoc i na Wszystkich Świętych, które zawsze kilkotygodniowo, a niekiedy nawet kil-

komiesięcznie trwały. Z powiększeniem się zaś czynności od r. 1422 posiedzenia sądu stały się ciągłemi. Wassalo królewskich dziedzicznych ziem, zatrzymali wprawdzie prawo zasiadania i głosowania w parlamencie, jakie później na francuzkich parów przeszło, lecz właściwe sprawowanie czynności należało już teraz do radzców uczonych. Paryzki parlament był największy ze wszystkich francuzkich; powstał on w r. 1302 i składał się przed 1791 r. z pięciu izb: 1) izby zwanej *Grande Chambre* z dziesięciu prezydentami, 25 świeckimi i 12 duchownymi radzcami; 2) trzech izb *Chambres des enquêtes*, każda z dwoma prezydentami i 4 radzcami, i izby zowiącej się *Chambre des requêtes*, z dwoma prezydentami i 14 radzcami. Sprawy kryminalne rozstrzygała izba zwana *Chambre de la Tournelle*, w której członkowie wszystkich izb powyższych z kolei zasiadali. Do parlamentu oprócz wymienionych tu członków, należeli jeszcze królewscy prokuratorowie, więcej 500 adwokatów i mnóstwo innych urzędników. Księztwa lenne posiadały przed połączeniem się z koroną podobne urządzenia, np. hrabstwo Tuluzy miało swój parlament w mieście tegoż imienia; Normandyja miała także swój wielki sąd lenny (*Scaccarium* albo *échiquier*) w mieście Rouen. Po połączeniu księztw z Koroną, ustanowiono powoli parlamenta i dla reszty prowincyj, tak np. w Grenoble dla Delfinatu, w Bordeaux dla Guyenny, w Dijon dla Burgundyi, w Besançon dla prowincyi Franche-Comté, w Aix dla Prowancyi, w Pau dla Bearnu, w Rennes dla Bretanii, w Metz dla biskupstw Metz, Toul i Verdun, w Douay dla Flandryi i w Nancy dla Lotaryngii. Wszystkie te parlamenta nazywały się *Cours souveraines*. Francuzkie parlamenta utrzymywały, że miały prawo naprzeciw królewskim rozporządzeniom robić swoje przedstawienia i uwagi, lecz to jedynie ztąd pochodziło, że królewskie rozporządzenia wprzód przychodziły do parlamentów dla wpisania ich do protokułów, poczém dopiero rozsyłane były do niższych sądownictw. Ludwik XIV zniósł to niemiłe prawo parlamentów i zapisywanie królewskich rozporządzeń odbywało się już na posiedzeniach, na których król sam był obecnym, to jest na tak zwanych *Lits de justice*. Uporczywy zaś parlament był skazany na wygnanie do Tours, Compiègne lub do Orléans. Ludwik XV zniósł w r. 1771 wszystkie dawne parlamenta, a natomiast naznaczył inne z nowych przez siebie członków mianowanych złożone. Ludwik XVI przywrócił znowu dawne i te zaczęły na nowo stawiać opozycyję dworowi, lecz już nie długie ich było istnienie; bo najprzód zniósł je arcybiskup de Sens, a potém, to jest w 1790 r. same całkowicie upadły. W nowszych czasach we Francyi parlament stanowił król, izby parów i poselska; jest on władzą prawodawczą, do izby należy wnoszenie prawa, zaś sankcyja do króla. Dziś miejsce tego parlamentu zastępuje senat i izba deputowanych, czyli ciało prawodawcze.—Angielski parlament składa się podobnie jak we Francyi z króla i dwóch izb, to jest izby wyższej czyli parów i izby niższej czyli poselskiej. Początku jego trzeba szukać jeszcze w czasach panowania Anglo-Saxonów w Anglii, gdzie się zwyczajnie trzy razy na rok Wassale korony na dworze królewskim na radę zgromadzali. Za panowania Henryka III, Symon de Montfort, hrabia Leicester, zwołał pierwszy raz zgromadzenie stanów, do którego szlachta każdego hrabstwa i każda gmina miejska po dwóch reprezentantów posłały. Henryk III pokonawszy Symona, zatrzymał tę nową jego instytucyję. Wtedy wszyscy posłowie zbierali się razem w jedném miejscu; dopiero za panowania Edwarda III od r. 1327 do 1377 rozdzielili się oni na dwie izby, na izbę wyższą, to jest parów, i niższą czyli poselską, a urządzenie to aż do dzisiejszych czasów zatrzymało się.

Izba wyższa w r. 1860 liczyła 332 parów, izba niższa zaś w r. 1863 miała 658 członków. Dopóki podług dawniejszego rozkładu obierano posłów do izby niższej, wiele zupełnie już podupadłych miasteczek posyłało jeszcze deputowanych, wielkie zaś miasta nowsze, nie miały żadnego swego reprezentanta, np. Manchester, Leeds, Birmingham, Sheffield i inni. To samo działo się z hrabstwami, z których wielkie co do obszaru i znaczną ludność liczące, tylko tyle posyłały deputowanych co i małe hrabstwa. Do oborów w hrabstwach należeli posiadacze gruntu (freeholders), którzy mieli z niego więcej 40 szyllingów rocznego dochodu. Liczba ich była rozmaita w różnych hrabstwach, np. w York było takich wyborców 16,000, w innych zaś hrabstwach znajdowało się ich bardzo mało; takim sposobem wybory należały po większej części do właścicieli dóbr znacznych i te wady poprawione teraz zostały przez reformę parlamentarną, która w 1832 r. przez ministra Greya doprowadzoną była do skutku. Ona zależała: 1) na zniesieniu prawa reprezentacyi miejsc mniejszych, a natomiast nadania większym dotychczas go nie mającym; 2) na usunięciu dotychczasowej nierówności prawa wyborów po miastach i na rozciągnieniu jego do rzeczywistych mieszkańców, którzy mają w nich swą posiadłość, przynoszącą rocznie 10 funt. szt. dochodu; 3) na powiększeniu reprezentacyi hrabstw ludniejszych od dwóch do trzech, a w Yorku do sześciu osób. Udział w wyborach, który dotychczas należał tylko do rzeczywistych właścicieli gruntu lennego, przeszedł teraz do posiadaczy gruntów pańszczyznianych (copyholders) i do dzierżawców (leaseholders). Podług pierwszego punktu reformy, straciło 56 miejsc prawo reprezentacyi, a 30 innych miało tylko już jednego posła, zamiast dwóch dawniejszych; 22 miast zaś, między temi Manchester, Birmingham, Leeds, Sheffield, Davenport i inne, otrzymały prawo posyłać każde z nich po dwóch posłów, a 20 innych miast, każde po jednym reprezentancie. Parlament angielski tak złożony, jakeśmy tu opisali, nie trwa ciągle, lecz król go zwołuje i rozwiązuje podług potrzeby i upodobania swego. Nad siedm lat ani parlament trwać, ani być rozwiązanym nie może. Zwołanie parlamentu odbywa się przez listy królewskie, wysyłane do każdego z lordów członków izby wyższej, a przez rozkazy do hrabstw i miast, nakazujące im wybory posłów do izby niższej przeznaczonych. Parlament ma swoje posiedzenia w zamku westminsterskim królewskim, ale każda izba w oddzielnej sali. Pierwsze posiedzenie parlamentu otwiera sam król i zasiadłszy na tronie w izbie parów w przytomności posłów izby niższej, ma sam mowę do całego zgromadzenia, albo przez swoich komissarzów, na którą odpowiadają obie izby wspólnie w piśmie dziękczynnem. Członkowie parlamentu składają wprowadzoną przez Henryka VIII przysięgę kościelną *(Oath of supremacy)*, która uznaje króla za głowę Kościoła anglikańskiego. Katolicy zasiadający w parlamencie, wolni są od tej przysięgi. Posłowie izby niższej wykonywają jeszcze inną przysięgę na poddaństwo (*Oath of allegiance)*. Po dopełnieniu tych przysiąg, wybiera izba niższa swego mówcę (Speaker) i komitet złożony z pięciu osób, z których jedna roztrząsa prawa izby, druga skargi narodu, trzecia wybory sporne, czwarta handel, a piąta sprawy kościelne. Potém zaczynają się obrady parlamentarne. W izbie wyższej prezyduje lord kanclerz. Każdy członek parlamentu ma prawo podawać projekta do prawa, które jednak upadają, jeżeli drugi jaki członek ich nie wesprze. Kto nie jest obecny, traci głos; tylko lordowie nie tracą go, bo oni mogą dawać swój głos przez pełnomocnych. Parlament ma wielki udział w sprawach administracyi i sądownictwa, także wiele innych spraw państwa załatwia przez

swoje bile prywatne. Do izby niższej zaś, wszystkie finansowe sprawy należą. Izba parów stanowi też sąd najwyższy i jest w sprawach cywilnych najwyższą instancyją i sądem kassacyjnym; albowiem wszelkie skargi o nieważność przeciw wyrokom wyższych sądów Anglii, Szkocyi i Irlandyi, do niej należą. W sprawach kryminalnych, tyczących się jakiego lorda, sąd stanowią parowie. Nietylko lordowie, lecz i inne osoby przez ibę niższą zaskarżone, mogą być przed izbą parów zapozwane, gdzie większość głosów 12 lordów stanowi wyrok. Taki proces jest bardzo uroczysty, ale przytem kosztowny i długi. W sprawach tyczących się naruszenia ustawy, obie izby mogą sądzić, lecz wyrok obu izb musi się zgadzać, i dla większej ważności, potrzebuje jeszcze potwierdzenia królewskiego. Od połączenia Anglii z Irlandyją, nazywa się parlament angielski, parlamentem państwa w. Brytanii i Irlandyi. *F. H. L.*

Parlamentarz, posłaniec wyprawiony od jednej do drugiej wojującej strony, który dane sobie zlecenia, bądź to warunki, bądź wymagania, ustnie oświadczyc jest obowiązany. Wysełają go tak podczas oblężeń, jako też i bitew w polu otwartém toczonych. Parlamentarzowi zwykle towarzyszy trębacz lub dobosz, którzy o przybywającym przednim strażom nieprzyjacielskim znać dają. Przeciwko takim posłańcom nie przedsiębiorą nigdy nieprzyjaznych kroków, lecz tylko od pierwszego stanowiska pod strażą na miejsce jego przeznaczenia odprowadzają; w takich jednak razach zachowują się niektóre środki ostrożności, jak np. zawiązanie oczów. W marynarce statki parlamentarskie mają swoją właściwą flagę białą, która się też parlamentarską nazywa. *F. H. L.*

Parma, byłe księztwo udzielne Włoch górnych, dziś wcielone do królestwa Włoskiego, położone na prawym brzegu Padu (Po), który z północy oddziela je od byłego królestwa Lombardzko-Weneckiego. Na wschód graniczy z byłém księztwem Modeny, na południe z Apeninami, oddzielającemi je od dawniejszego państwa Genueńskiego i Toskanii; od zachodu zaś z Piemontem. Księztwo Parmy składało się z połączonych dzielnic Parmy, Placencyi i Gwastalli, które zajmowały powierzchni 104 mil kw.; mieszkańców liczyło 480,000. Kraj cały dość górzysty, bardzo jest żyzny i dobrze uprawny; szczególniej obfituje w zboże, wino (*vino santo*), oliwę, konopie, jedwab' i stada wybornych owiec. Cały jednakże przemysł mieszkańców ogranicza się na wyrabianiu materyj jedwabnych. Stolicą tego państwa była *Parma*, nad rzeką tegoż imienia, licząca około 40,000 mieszkańców; ulice jej po większej części są proste, szerokie, ograniczone budowlami w dobrym smaku wzniesionemi. Kościołów wielka tu jest liczba, które szczególniej wewnętrzną zalecają się ozdobą, a mianowicie arcydziełami pędzla najpierwszych malarzy: Corregia, Lanfranca, Mazzuoliego, Rafaela i Annibala Carraci. Na sklepieniu kopuły katedralnej, znajduje się sławne, lecz uszkodzone malowidło pędzla Corregia, wyobrażające *Wniebowzięcie Najświętszej Panny*, a w kościele Grobu Świętego *Madonna della Scudella*, jest przedmiotem powszechnego podziwienia. Pomiędzy wszystkiemi kościołami Parmy, za najpiękniejszy uchodzi, zwany Madonna della Steccata; w nim się znajdują groby rodziny Farneze; klasztor zaś ks. Kapucynów wiele pięknych posiada malowideł. Do gmachów godnych uwagi, należy ogromny pałac książęcy, nieforemnie wprawdzie zabudowany, mający jednak niektóre części w pięknym stylu wzniesione i bogato wewnątrz przybrane; w nim się znajdują zbiory sztuk pięknych, z których jednak rzeczy celniejsze jeszcze w roku 1734 do Neapolu przeniesione zostały. Na wzmian-

kę zasługuje także uniwersytet 1423 r. założony, akademija sztuk pięknych, utworzona w r. 1765, oraz dwie inne malarstwa i kunsztów; niemniej szkoła dla szlachty, wybornie urządzona biblijoteka, głośna ze zbioru ksiąg i rękopismów hebrejskich, który utworzył uczony oryjentalista Bernardo de Bossi; sławna Bodoniego drukarnia, w pisma dla 200 języków opatrzona; klasztor benedyktynów i teatr mały i wielki, arcydzieło budowniczego Viguoli, a przytém jeden z najobszerniejszych teatrów w Europie, gdyż według jednych 9, a według innych 14 tysięcy widzów w sobie pomieścić może. Miejsce pomiędzy cytadellą a miastem w r. 1761 na piękną urządzono przechadzkę. Niedaleko od miasta leży książęcy pałac *Giardino*, mnóstwem malowideł i wielą ogrodami ozdobiony.—Parma i Placencyja za czasów rzymskich należały do Gallii Cysalpińskiej, a w szczególności wchodziły do składu jej części Cyspadańską zwanej; następnie oddzieliwszy się z pod władzy królów niemieckich, do związku lombardzkiego jako wolne miasta przystąpiły; później jednak z powodu niesnasek wewnętrznych wiele ucierpiały. Z czasem dostały się w dziedzictwo domowi Este i Visconti, od którego zdobył je Ludwik XII, a następnie papież Julijusz II w r. 1514 je zawojował. W r. 1543 Parmę i Placencyję do godności księztw wyniósł papież Paweł III, pochodzący z domu Farnese i nadał je Piotrowi Aloizemu, członkowi tejże rodziny. Gdy męzka linija tego domu w r. 1731 wygasła, księztwa te odziedziczył Don Carlos, syn Filipa V, króla Hiszpanii i Elżbiety Farnese, który dał je cesarzowi austryjackiemu, otrzymawszy królestwo Obojga Sycylij. Na mocy acheńskiego traktatu, Austryja odstąpiła Parmę, Placencyję i Gwastallę hiszpańskiemu infantowi Don Filipowi, z warunkiem ich powrócenia, w razie, gdyby jego męzkie potomstwo wygasło, lub gdyby który z jego następców na tronie hiszpańskim albo też sycylijskim zasiadł. Po Filipie, nastąpił syn jego Ferdynand, który z Francyją zawarł pokój i na mocy układów jej z Hiszpaniją, przy posiadłościach swoich się utrzymał; syna jego Ludwika jako następcę tronu, mianowano królem Etruryi w r. 1801 z zamiarem oddania mu w. księztwa Toskańskiego, w zamian dziedzicznych jego posiadłości, które na mocy powyższych skrytych układów Francyja zająć miała. Jakoż po śmierci księcia Ferdynanda (1802 r.) zajęła Francyja Parmę, Placencyję i Gwastallę, które dopiero w 1805 r. do cesarstwa francuzkiego przyłączone zostały. Pokój paryzki (1814 r.) i kongres wiedeński przeznaczyły Parmę, Placencyję i Gwastallę dla arcy-księżniczki Maryi Ludwiki, żony Napoleona, która przytém i tytuł cesarzowej zatrzymała. Dwór jednak hiszpański nie uznał tego postanowienia i żądał zwrotu księztw rzeczonych dla królowej Etruryi Maryi Ludwiki, córki króla hiszpańskiego, a wdowy po królu Ludwiku. Po śmierci Maryi Ludwiki (d. 17 Grudnia 1847 r.), Parma na mocy traktatu wiedeńskiego przeszła pod władzę byłego księcia Lukki, Karola II de Bourbon, który objawionego już w ostatnich latach poprzednich rządów ducha niezadowolenia przytłumić nie zdołał, owszem, połączeniem się z Austryją podczas wojny z Sardyniją 1849 r. takowe jeszcze powiększył, skutkiem czego zmuszony był abdykować na rzecz syna swojego Ludwika III. Ten, ożeniwszy się z córką księcia Berry, siostrą francuzkiego pretendenta księcia Bordeaux, został zamordowany, a wdowa objęła regencyję podczas małoletności swojego syna, Karola III. Łagodne jej rządy przywróciły spokojność i dobrobyt, nie potrafiły jednak uchronić dziedzictwa syna od wcielenia do królestwa Włoskiego w 1861 r. (ob. *Włochy*). *F. H. L.*

Parmenides, filozof grecki, rodem z Elei, twórca szkoły Eleackiej, uczeń Xenofanesa i Anaximandra, słynął w połowie V wieku przed J. Ch. i w tej epoce (460 r.), udał się z uczniem swoim Zenonem do Aten, gdzie miał niejakie z Sokratesem stosunki. Był powszechnie bardzo szanowanym, a Platon mówi o nim w wyrazach najgłębszego poważania, nie tylko jako o człowieku wzniosłych myśli, lecz jeszcze jako o zalecającym się wielkiemi przymiotami życia prywatnego. W poemacie swoim dydaktyczno-filozoficznym, którego zaledwie szczątki jakieś nas doszły, wyraził i rozwinął myśl główną szkoły eleackiej, utrzymując że wszystko jest przeciwne nauce Heraklita o wiecznej ciągłości stworzenia, że jeden tylko istnieje *byt*, a poza nim nic więcej, że jak nie miał początku, tak nie będzie miał końca, że jest nierozdzielny, zamknięty w sobie i nic innego nad to nie potrzebuje. Nie objawiając zaś wcale myśli tożsamości prostego bytu z Bóstwem, jak to uczynił Xenofanes, dowodził, że jedyną niewątpliwą własnością wyobrażającą *byt* jest myśl. Urywki tego dydaktycznego poematu, zebrane przez H. Etienne, pod tytułem: *Poesis Philosophica*, były później objaśniane przez Fülhorna (Züllichau, 1795 r.), przez Brandesa, *Commentationes Eleaticae*, (Altona, 1813, r.), oraz przez Karstena w jego dziele: *Philosophorum Graecorum veterum Reliquiae* (Bruxella, 1835, r.). *F. H. L.*

Parmenijon, wódz królów macedońskich Filipa i Alexandra, przyczynił się znacznie do wygranych pod Granikiem i Issem, a zdobywszy Damaszek i Syryję, radził Alexandrowi żeby po tych zwycięztwach przyjął propozycyję Daryusza, ofiarującego królowi macedońskiemu rękę jednej ze swoich córek, a z nią Azyję aż po Eufrat. Znana jest sławna w tym względzie odpowiedź króla wodzowi swemu, mówiącemu: Przyjąłbym gdybym był Alexandrem. „J ja także, odrzekł Alexander, gdybym był Parmenijonem.” Po bitwie pod Arbelą Parmenijon został mianowany rządzcą Medyi; lecz Alexander, pozazdrościwszy mu wkrótce tej władzy, obwinił go o spisek i skazał na śmierć, osądziwszy już poprzednio na tortury syna jego Filotasa, (329 roku przed J. Ch.). *F. H. L.*

Parmentier (Antoni August), znakomity francuzki farmaceuta i agronom, urodził się w Montdidier 1737 r. W dzieciństwie straciwszy ojca, otrzymał wychowanie od matki a miejscowy pleban nauczył go początków łaciny. Pragnąc być pomocą rodziny, w r. 1755 wszedł do apteki miasta rodzinnego, a w następnym roku przybył do Paryża, gdzie znalazł miejsce w aptece swego krewnego. W r. 1757 został aptekarzem przy szpitalach armii w Hanowerskiem, a w roku 1766 drogą konkursu otrzymał posadę pomocnika aptekarza hotelu inwalidów. Gdy głód powszechny skłonił w r. 1769 akademiję paryzką do ogłoszenia nagrody za najlepszą rozprawę o roślinach, któreby zboże mogły zastąpić, Parmentier pozyskał takową, zaleciwszy ku temu kartofle i zwalczywszy wszelkie uprzedzenia, jakie od dwóch wieków wprowadzeniu uprawy tej rośliny stały na przeszkodzie. Otrzymawszy od Ludwika XVI kawał gruntu pod uprawę kartofli, sprawił własnym przykładem, że uprawianie tej pożytecznej rośliny we Francyi stało się powszechnem. Gdy podczas rewolucyi Permentier przedstawiony został na kandydata do urzędu municypalnego, jeden z wyborców zawołał: „On nam nic prócz kartofli nie da do jedzenia! On to je odkrył.” Rolnictwo w ogólności i przemysł fabryczny wiele zawdzięcza jego spostrzeżeniom i badaniom. Podczas systematu kontynentalnego, z rozkazu Napoleona pracował nad fabrykacyją cukru z buraków, którą podniósł do znakomitego stopnia doskonałości. Szpitale wojskowe za-

wdzięczają mu w urządzeniu swojem liczne ulepszenia. Umarł w r. 1813, jako inspektor generalny służby lekarskiej i członek instytutu francuzkiego. Z licznych pism jego wielkiej wartości praktycznej, zasługują na szczególniejszą uwagę następujące, przełożone na różne języki: *Rozprawa o uprawie i własnościach ekonomicznych kartofli*; *Sztuka wypiekania chleba z kartofli*; *Poszukiwania najnowsze i uwagi o różnych gatunkach mleka*; *O korzyściach, jakie osiągnąć się dają ze zboża we względzie rolniczym i handlowym*; *O wyrabianiu syropu z buraków, dla oszczędzenia cukru trzcinowego indyjskiego.* W r. 1848 w mieście rodzinnem, na jednym z placów, wystawiono pomnik temu zasłużonemu mężowi.

Parmezan, ob. *Sery.*

Parnass, po grecku *Parnassos*, sławne niegdyś pasmo gór, w greckiej krainie Focydzie, uważane przez Greków za pęp (zawiązek) świata i środek ich kraju, dochodzi do wysokości 5000 stóp i ma trzy stromo wznoszące się szczyty, ciągle niemal pokryte śniegiem i zdala widne. Starożytni o dwóch tylko wspominają szczytach, zowiąc Parnas niekiedy dwu-wierzchołkowym, dla tego że od strony Delfów dwa tylko były widzialnemi. Na południowej jego pochyłości leżały głośne Delfy (ob.) i wytryskało źródło Kastalskie. Północna strona, gęściej porosła lasem niż południowa, ma pełno spadzistych skał, rozpadlin i pieczar wodnistych, między któremi znajdowała się święta niegdyś dla nimf i bożka Pana jaskinia Korykion. Zresztą, najwyższy z tych szczytów bywał widownią orgij bachickich, inne zaś dwa (i całe pasmo) poświęcone było Apollinowi i Muzom, i dla tego później mówiono przenośnie o poetach, że dla nabrania natchnienia wstępują na Parnass, i dawano zbiorom i słownikom poetycznym napisy: *Gradus ad Parnassum* (ob.).

Parnell (Tomasz), poeta angielski, urodził się w Dublinie 1679 r.; w dzieciństwie już szczególniejszemi odznaczał się zdolnościami, przedewszystkiem tak nadzwyczajną pamięcią, iż przez noc jednę dokładnie się nauczył całej trzeciej księgi Ilijady. Następnie poświęcił się teologii i został archidyjakonem w Glogher, w hrabstwie Torone 1705 roku. Od tego czasu bardzo często odwiedzał Angliję, gdzie z powodu towarzyskości swojego charakteru, nader mile czas przepędzał. Pierwsze jego stosunki były z możnemi wówczas whigami; pomiędzy wielą innymi, Addison, Congreve i Steele byli jego przyjaciołmi. Jednakże, gdy w końcu panowania królowej Anny torysowie przemogli, opuścił Parnell dawnych swoich przyjaciół i w ścisłą wszedł zażyłość z Popem, Gayem, Arbuthnothem i Jeroasem, a za staraniem Swifta otrzymał bogate probostwo Tunglass; umarł w Chester w 1717 roku. Pisał wiązaną i niewiązaną mową, a wszystkie dzieła jego wiele nauki i bogatej okazują wyobraźni; jednakże obecnie same tylko wiersze jego są cenione, które do najłatwiejszych i najbardziej ujmujących w piśmiennictwie angielskiem należą. Wybór tych poezyj, po śmierci Parnella, wydał Pope w Londynie 1726 roku, a tom nowy, który się ze znalezionych po nim rękopisów w roku 1758 ukazał, więcej sławie jego krzywdy niż zaszczytu przyniósł. Goldsmith życie Parnella wzorowo opisał. *F. H. L.*

Parnell (Henryk), publicysta i mąż stanu angielski, urodzony 1786 r.; rozpoczął nauki w Etonie, ukończył w Cambridge, gdzie się matematyce i językom starożytnym z początku poświęcał, później zaś całkowicie się oddał filozofii i naukom administracyjnym. Wybrany jeszcze w młodym wieku na posła do izby niższej, odznaczył się jako gorliwy obrońca emancypacyi katolików i do niej skutecznie się przyczynił, tak przez wpływ swój w parlamencie,

jako też pisma, a szczególniej: *History of the penal laws against catholics*, (Londyn, 1808). W roztrząsaniu finansowego stanu Anglii był on jednym z najczynniejszych członków izby niższej. Dzieło jego i *Observation on paper money, banking, and overtrading* (Londyn, 1827), najdokładniejsze w tym względzie zawiera wiadomości. W r. 1831 otrzymał ministerstwo wojny, wkrótce jednak je opuścił i znowu na członka izby poselskiej wrócił. Parnell do nadzwyczajnej czynności i zadziwiającej bystrości objęcia, łączył głęboką znajomość we wszystkich gałęziach administracyi; umarł 1846 r.

Parny (Ewaryst Désiré Desforges, wicehrabia), poeta francuzki, urodził się na wyspie Bourbon 1753 r. W 9 roku życia przybywszy do Francyi, nauki w Rennes odbierał. Później powziąwszy myśl zostania Trapistą, wszedł do seminaryjum św. Firmina w Paryżu; wkrótce jednak odstąpił swego postanowienia, i z bogobojnego ucznia, przeszedł na zwolennika rozwiązłości. W roku 1773 powrócił do wyspy Bourbon w mundurze wojskowym, i tu poznał trzynastoletnią kreolkę, którą w swoich rymach pod imieniem Eleonory opisał. Gdy jednak związki małżeńskie z kim innym ją połączyły, odpłynął Parny do Francyi, i w r. 1775 wydał zbiór swoich elegij, zalecających się czystością wysłowienia i mocą uczucia, które mu nazwanie francuzkiego Tybulla zjednały. Umysł jego niespokojony zmusił go do szukania roztargnień w odległych wędrówkach. Zwiedził wybrzeża Afryki, przylądek Dobrej nadziei, Buenos-Ayres, w końcu do Indyj wschodnich odpłynął. Jednakże stan jego zdrowia zmusił go do powrotu do Francyi, gdzie w r. 1777 napisał: *Epitre aux insurgens de Boston*, a uwolniwszy się od służby, w Feuillancour życie swobodne prowadził. Zmiany zaszłe we Francyi 1791 r., dosyć go skłonnym dla siebie zastały; lubił albowiem często powtarzać, iż go nie pozbawiły ani posad, ani pensyi, ani nawet przesądów. Jednakże nic na nich nie zyskał, owszem nawet szczupłe swoje mienie z powodu papierów utraciwszy, zmuszony został swe książki wyprzedać. W trudném tém położeniu, zajmował czas długi podrzędną posadę w biurze oświecenia, aż znalazł opiekuna w osobie Franciszka de Nantes, ówczesnego generalnego dyrektora wydziału *des droits réunis*, który go w swém biórze umieścił. Nie mając już i tak wielkich względów u Bonapartego, Parny do reszty je stracił, ogłosiwszy cyniczną swą epopeję: *La guerre des Dieux anciens et modernes*, (Paryż, 1799). Dla tego też pierwszy konsul nie przychylił się do przedstawienia brata swego Lucyjana, o przyznanie Parnemu posady biblijotekarza w hotelu inwalidów, i zaledwie poeta powtórnym obiorem (1803) do instytutu przyjęty został. Oprócz tego poematu napisał Parny jeszcze: *Le Paradis perdu*, *Les déguisemens de Vénus* i inne, które razem zebrane wyszły pod tytułem: *Portefeuille volé*, i przez ówczesną policyję zakazane zostały. Ostatnie tego pisarza poemata, w których słaby tylko odblask jego talentu przebija, są: *Le Rosecroix* (1807), epopeja mająca ciemną bajkę za osnowę, *Isnel et Aslega*, nieszczęśliwa próba ze skandynawskiej poezyi; i *Goddam*, parodyja zawojowania Anglii przez Normandów. Dziwny tylko zamęt pojęć filozoficznych, moralnych i religijnych, od połowy XVIII wieku we Francyi panujący, któremu najwznioślejsze nawet uległy umysły, w części wytłómaczyć może ducha, jaki w pismach tego poety panuje. Jednakowoż byłto człowiek znany ze szlachetności swego życia, a nawet zostawił dowód prawości i wykształconego smaku, paląc swój rękopism pod tytułem: *Les galanteries de Reines de France*, który za najlepsze z dzieł swoich uważał. Parny umarł w Paryżu 1814 roku. Dzieła jego w pięciu tomach 1808 roku wy-

dane, na nowo drukiem ogłosił Tissot 1827, a w ostatnich czasach (1831) Béranger najzupełniejszy zbiór ich wydał. Jednakże sam Parny w wydaniu: *Oeuvres divers*, które wyszło 1803 roku, poematu: *La guerx des Dieuse* nie umieścił. *F. H. L.*

Parobek, Naruszewicz wyprowadza źródłosłów tego wyrazu ze słowiańskiego *rab*, niewolnik. Właściwie znaczy młodego i dziarskiego wieśniaka, nieżonatego, to co na Ukrainie zwano *Mołodec*; później ponieważ tak dwory miejskie jak gospodarze rolni, umawiali zaugodą dobrowolną taką młodzież do pomocy przy robotach gospodarczych, zaczęto zwać parobkami równie młodych jak starszych, swobodnych lub żonatych, którzy za roczną płacę i ordynaryję obowiązywali się do służby i pracy. Po ogłoszeniu konstytucyi w roku 1807 dla księztwa Warszawskiego, gdy lud wiejski co do swej osoby został wolnym, powstało wiele gospodarstw, gdzie nie było ani jednego chłopa pańszczyznianego, tylko sami parobcy, i takie gospodarstwo wioskowe zaczęto zwać *parobczanem* albo *parobkowém*. *K. Wł. W.*

Paroch, duchowny nad parafiją przełożony, toż samo co pleban (ob.) albo proboszcz.

Parochód, *Parowiec*, *Parowy statek* i t. d., ob. *Lokomobila, Lokomotywa*, *Parowe Machiny*, *Statki parowe*.

Parodyja, w początkach nazywano tém imieniem sposób przekształcenia myśli pisarza, w którym zmieniając mniej lub więcej jego wyrazy, zupełnie odmienne od pierwszego znaczenie myślom jego nadawano. Arystoteles za wynalazcę parodyi uważa Hegemona z Thasos. Inny rodzaj był parodyj satyrycznej, jakich wiele znaleść można u Arystofanesa. Teraz pod imieniem parodyi rozumiemy poemat, w którym wzniosłe jakie poetyczne dzieło, przez zamianę przedmiotu, przy zachowaniu jednak formy, przerabia się na inną najczęściej komiczną poezyję. Odróżnia się parodyja od trawestowania czyli przestrojenia w tém, że to drugie, przyodziewa poważny przedmiot poematu w formę żartobliwą. *F. H. L.*

Parol z francuzkiego, słowo dane, *parole d'honneur*, które dotrzymane być winno. Za czasów Stanisława Augusta i księztwa Warszawskiego wyraz ten był w powszechnem użyciu. *Parol kawalerski*, ówczesne wyrażenie którem dawano słowo niezachwiane, dotrzymania obietnicy danej czy przyrzeczenia. W grze w karty, parolem, nazywamy załamanie rogu karty, która wygrała i stawienie tejże, lub innej na jej miejscu, z załamanym rogiem. Ztąd sposoby mówienia: „zagiąć parol.” tak w grze, jak gdy się ma na myśli kogo, z którego korzyść można odnieść. W wojsku polskiem za księztwa Warszawskiego, parol, oznaczał *hasło*, czyli wyraz umówiony, za którym można tylko straże rozstawione przechodzić i poznawać się wzajemnie w obec nieprzyjaciela. Codziennie zmieniane były, a jeżeli spostrzeżono, że braknie jednego lub więcej żołnierzy, natychmiast zmieniano parol czyli hasło. *K. Wł. W.*

Paronomazyja czyli *Annominacyja*, figura retoryczna, właściwie igraszka słowna, polegająca na zmianie znaczenia wyrazów skutkiem zmiany w nich jednej lub dwóch liter, np.: *amens*, szaleniec, *amans*, *kochanek*.

Paronymy, tak nazywają się w Grammatyce wyrazy wyprowadzone z jednego wspólnego źródłosłowu; *paronymija* zaś jest wyprowadzenie jednego wyrazu z drugiego, jak np.: *mówić*, *mowa*, *mówca*. *F. H. L.*

Paropamizus, starożytna nazwa pasma gór Hindukuh, w Azyi południowej.

Paros jedna z większych wysp Cyklad (ob.) na morzu Egejskiém, obecnie zwana *Paro*, i należąca do eparhii Naxos w królestwie Greckiém, ma zaledwie 4 mil kw. powierzchni i liczy około 8000 mieszkańców. Pierwsi tu osadnicy byli Fenicyjanie; ci wkrótce przez Kreteńczyków i Arkadyjczyków wyparci zostali. Żegluga i handel były ich rzemiosłem. Ponieważ mieszkańcy dawali pomoc Persom, przeto przez Milcyjadesa mieli być ukarani; atoli najście jego nie powiodło się, i dopiero po ukończeniu wojny perskiej, wyspa poddała się Ateńczykom. Po Alexandrze IX opanował ją egip. król Ptolemeusz Lagi, potém Ateńczycy, i Rzymianie. Słynęła w starożytności z jasnego marmuru, wyzyskiwanego z łomów Marpessa to jest na około dzisiejszej góry świętego Elijasza w części wyspy południowej, i z innych miejsc. Wyspa przeważnie górzysta i tylko $^5/_8$ część gruntu pod uprawę przydatna: wszakże produkcyja pszenicy, jęczmienia, wina, sezamu, bawełny i sera, wystarcza na wyżywienie ludności. Dzisiejsze miasto główne *Parchia* czyli *Parikia*, starożytne Paros, leży na wybrzeżu zachodniém na górze, posiada jednę z największych cerkwi na Archipelagu, tak zwaną stubramną cerkiew Wniebowstąpienia, i liczy wraz z przedmieściami Naressa i Marpisi 7000 mieszkańców, mających przeszło 40 własnych statków handlowych. Przeszło 150 wyłomów marmuru otacza miasto, niegdyś nader czynnych i zyskownych. Te wszakże które najdelikatniejszy dostarczały marmur snycerski, znajdowały się w trzech miejscach przy urwiskach po nad strumieniem wpadającym do morza pod miasteczkiem Naussa, na wybrzeżu północném. Obecnie usiłują przemysł ten odżywić. Na wyspie tej znaleść także miano znaną kronikę paryjską czyli marmurową. Niedaleko ztąd leży druga wyspa skalista *Antiparos*, niegdyś Olearos czyli Oliaros zwana, sławna grottą stalaktytową głęboką na 250 stóp a na 80 stóp szeroką, ciekawa widomą tu krystalizacyją alabastru. Obszerna wiadomość w Ross'a: *Reisen auf den griech. Inseln* (2 tomy, Stutgard, 1841—43).

Parostki w języku łowieckim, rogi sarny samca.

Parów, dół wybity od wody, rów nieforemny, albo między wzgórkami z natury pogłębiona dolina.

Parowanie czyli *Ewaporacyja*. Pod wyrazem parowanie rozumiemy, albo sam akt powstawania pary (ob. *Para*), albo też czynność przedsiębraną celem zamienienia płynu na parę. W ogólności wiele płynów i ciał stałych paruje w zwyczajnych nawet okolicznościach (ob. *Para*), lecz w chemii i technologii przyspiesza się parowanie zapomocą ciepła. Parowanie przedsiębierze się w celu otrzymania ciała krystalicznego, rozpuszczonego w jakowym płynie, w postaci kryształów (np. przy otrzymywaniu soli, w fabrykacyi cukru), lub też w ogólności dla otrzymania ciał w stanie stałym. Przez odparowanie zgęszczamy także płyny do żądanego stopnia (np. gotowanie syrupów, zgęszczanie soków roślinnych i t. p.). Parowanie na małą skalę, w laboratoryjach chemicznych, uskutecznia się w naczyniach szklanych, porcelanowych, srebrnych, platynowych, płaskich a obszernych, zwanych parownicami; na wielki zaś rozmiar parowanie odbywa się w kotłach lub parownicach cynowych, żelaznych, ołowianych. Stosownie do natury cieczy odparowywanych naczynia je obejmujące ogrzewają się przez bezpośrednie zetknięcie z ogniem, albo też parą, albo umieszczają się w kąpieli wodnej, piaskowej i t. p. Dla przyspieszania parowania rozcieków ulegających rozkładowi pod wpływem wyższej temperatury, umieszcza się je pod dzwonem machiny pneumatycznej, pod którym powietrze od czasu do czasu się rozrzedza, albo też stawi się pod

dzwonem szklanym, pod który wprowadza się ciało chciwie wodę z powietrza przyciągające, np. chlorek wapna.

Parowe bielenie, zostało wprowadzone przez Chaptala; polega ono na napojeniu tkaniny przeznaczonej do bielenia ługiem potażowym lub sodowym i następnie wystawieniu jej na działanie pary wodnej znacznej prężności, która łącznie z potażem lub sodą w krótkim czasie farbnik roślinny rozkłada. Przyrząd do tego służący, składa się z płaskiego kotła, nad którym znajduje się izba na pomieszczenie pary, z piaskowca zbudowana, z wierzchu zamknięta, opatrzona klapą bezpieczeństwa, a w ścianie bocznej mająca drzwiczki przeznaczone do wprowadzania tkanin, które układają się na ruszcie drewnianym, znajdującym się nad poziomem wody w izbie z pary gromadzącej się. Napełniwszy kocioł wodą i ułożywszy na ruszcie tkaniny, podpala się ogień pod kotłem i działanie się rozpoczyna. Ponieważ w bieleniu zaprowadzono rozmaite ulepszenia, przeto sposób Chaptala obecnie się nie używa.

Parowe działa. Podobieństwo zachodzące pomiędzy działaniem gazów wywiązujących się skutkiem spalenia prochu, a działaniem pary zamkniętej, naprowadziło na zastosowanie tej ostatniej do wyrzucania pocisków. Perkins w Londynie i generał Girard w Paryżu, pierwsi wprowadzili myśl tę w wykonanie. Jeżeli w rurze znajduje się nabój szczelnie ją zamykający i jeżeli pod ten nabój dostaje się para wielkiej prężności, natenczas nabój wypchnięty z rury, nabywa prędkości, która zostaje w pewnym stosunku ze sprężystością pary. Zastosowanie siły wyrzucającej do kuli, może być dwojakim sposobem dokonane: albo siła działa na kulę, uderzając podobnie jak gaz przez spalenie prochu powstający, albo też posuwając, jak to ma miejsce przy działaniu pary na tłok w cylindrze machiny parowej. Według Rumford'a, Robin'a i wreszcie Romershausen'a siła rzutu, wywierana przez gaz w chwili spalenia prochu, równa się ciśnieniu 2,000 atmosfer. Chcąc ażeby para tym sposobem działała, należałoby ją ogrzać do 685° R. (do czerwoności), a nawet dla otrzymania rozprężliwości pary, wynoszącej 1,000 atmosfer, potrzebna jest temperatura 530° R. Gaz nadto prochowy, wywiera to ogromne działanie, rozszerzając się z tyłu kuli i przytém traci siłę swoją, z parą zaś wodną ma się rzecz inaczej. Tutaj można za pomocą siły pary wywierać ciągłe działanie na kulę, dopóki się ona w rurze znajduje, i tym sposobem prędkość jej powiększać. Rachunek i doświadczenia przekonywają, że kula ołowiana 2 łóty ważąca, pod działaniem pary wynoszącém 60 atmosfer z rury 4 stopy długiej, wychodzi z prędkością 1,200 stóp na sekundę, to jest z tą samą prędkością, jaką jej udziela proch strzelniczy. Ponieważ zaś potrzebna prężność pary jest odwrotnie proporcyjonalna do długości rury, przeto wziąwszy rurę 6 st. długą, ciśnienie pary wyrównywające 40 atmosferom będzie wystarczające. Jeden kocioł, którego powierzchnia produkująca parę, wynosi 30 stóp kwadr., może wydać tyle pary, ile potrzeba dla dania 120 strzałów na minutę, dla wydania zaś 60 strzałów, potrzeba powierzchni stóp 15. Lecz w miarę powiększania się kalibru, mnożą się także trudności; aby działo parowe 6 stóp długie, mogło wyrzucać kule funtowe z prędkością 1,600 stóp na sekundę, potrzeba ciśnienia pary wynoszącego $139\frac{1}{2}$ atmosfer, które to ciśnienie można sprowadzić do 70 atmosfer, dając działu długość stóp 12. Lecz takie działo, aby na minutę dawało strzałów ośm, wymagałoby machiny parowej siły dziewięciu koni i powierzchni produkującej parę 90 stóp kwadr.; podobny przyrząd nie dałby się przenosić i mógłby być użytym tylko do dział fortecznych, w których szybkość strzelania nie wiele przedstawia korzyści. Gdyby z dzia-

ła podobnego chciano dać 64 strzałów na minutę, to jest osiągnąć działanie 12 dział zwyczajnych (nie bacząc na mniejszą celność strzałów), w takim razie użyćby należało machiny parowej siły 72 koni. Z tego wynika, że działa parowe z trudnością mogą być zastosowane w praktyce. Strzelba parowa Perkinsa, wystawiona w galeryi Adelajdy w Londynie, spoczywa na wozie mieszczącym zarazem przyrząd parowy i składa się z lufy, mogącej przybierać wszelkie kierunki, na której końcu tylnym ustawioną jest rura lejkowata, napełniona kulami, które staczają się do lufy; do tej ostatniej, za pomocą klapy doprowadza się para wyrzucająca kule. Z tej strzelby można w 4 sekundach dać 70 strzałów; a odtrąciwszy czas potrzebny na nabijanie, daje 420 strzałów na minutę; lecz przy zastosowaniu kilku rurek lejkowatych, można liczbę strzałów do 1,000 na minutę podnieść. Tak zwana bateryja parowa, wynaleziona w r. 1813 przez generała Girard, dająca 180 strzałów na minutę, składa się z 6 luf karabinowych, do których kule wchodzą współcześnie z parą.

Parowe kąpiele czyli *łaźnie parowe*. Rozgrzanie i zwilżenie całego ciała albo niektórych części jego parą zowie się kąpielą parową; w kąpielach więc takich działa ciepło wilgotne. Prócz tego jednak w zakładach kąpieli parowych bywają w użyciu i inne środki, a szczególniej woda zimna i ciepła, tarcie szczotkami, uderzenia rózgami i t. p. Ten rodzaj kąpieli upowszechnił się w Europie z Rossyi; jednakże kąpiele parowe rozmaitych gatunków są w użyciu na całym Wschodzie, równie jak u wielu narodów dzikich, szczególniej amerykańskich. Urządzenie zakładów kąpieli parowych jest następujące. Przestrzeń kąpielną stanowi napełniona parą gorącą izba, po której bokach znajdują się stopnie, a to dla podania kąpiącemu się sposobności znajdowania się w cieplejszej lub chłodniejszej przestrzeni w miarę tego, jak wyżej lub niżej miejsce zajmuje. Parę wodną otrzymuje się bądź to przez polewanie wodą rozpalonych kamieni, bądź też doprowadzając takową z kotła parowego. Prócz tego znajdują się jeszcze w izbie naczynia z wodą gorącą, letnią i zimną, przyrządy do zimnych i ciepłych spadówek. Temperatura na każdym stopniu ku górze podnosi się o 1 stopień i zwykle w takich zakładach temperatura w izbie nad podłogą wynosi około 30, na najwyższym zaś stopniu około 50°. Ciało skoro należycie zostało ogrzane, zlewa się wodą zimną, albo też wchodzi się do wanny zimnej, poczem wystawia się znowu na działanie pary i wtedy pot w wielkiej obfitości występuje. Skorę po jej należytem przez działanie pary rozmiękczeniu, rozciera się szczotką i pianą mydlaną oczyszcza, a następnie łagodnemi uderzeniami rózgą brzozową pobudza do tem obfitszego wydzielania potu. Czas pozostawania w takiej kąpieli zależy od stanu używającego jej, tudzież od skutków doświadczanych; podobnież liczba i czas trwanie oblewań wodą zimną nie da się dokładnie oznaczyć. W końcu albo całe ciało mocno się oziębia dla zamknięcia porów skóry i wychodzi się z kąpieli jakby po użyciu kąpieli rzecznej, co jest właściwem dla zdrowych, albo też kąpiący kładzie się (postępowanie właściwe dla chorych) do łóżka, przykrywa dobrze kołdrami wełnianemi i pół lub całą godzinę pozostaje w potach. Następnie wchodzi się znowu na czas krótki w parę gorącą dla uczynienia skóry mniej drażliwą na zimno i nakoniec oziębia się należycie. Przy zaniedbaniu ostatniego środka pozostaje w ciele wiele gorąca, ociężałości i skłonności do zaziębienia i w takim razie nie należy tego samego dnia wychodzić na świeże powietrze. Kąpiele parowe brane w należytych odstępach czasu, są dzielnym środkiem dyjetetycznym dla osób zdrowych, a środkiem zapobiegającym i ochraniającym dla ludzi skłonnych do zaziębień, reumatyzmów, katarów

i hypochonrdyi. Są one także ważnym środkiem lekarskim w wielu chorobach skóry, a szczególniej w niektórych wyrzutach chronicznych, liszajach i wrzodach, jako też w cierpieniach pochodzących z naruszonej działalności skóry; skuteczne są one także w chorobach błon śluzowych a szczególniej dróg oddechowych, tudzież narzędzi słuchu, w zatruciach lekarstwami, np.: w chorobie merkuryjalnej po słabościach wenerycznych; nakoniec w niektórych cierpieniach nerwowych, szczególniej w podrażnieniach mlecza pacierzowego, w neuralgijach (bólach zębów i twarzy). Rany i wrzody przy użyciu kąpieli parowych prędzej się goją, a przez czas pozostawania chorego w atmosferze pary wszelkie bóle ustają. Zadawniałe także twory zapalne, np. tak zwane zimne puchliny, nabrzmienia stawów, rozchodzą się szczególniej przy spółdziałaniu spadówek. Kąpiele parowe także używają sławy jako środek przeciw paraliżom. Lecz prawdziwe porażenia nerwów rzadko dają się tym sposobem uleczyć. Kąpiele parowe niebezpieczne są dla osób skłonnych do apopleksyi, mających żyły kruche, podległych cierpieniom serca, słabowitych, skłonnych do mdłości i kurczów i t. p., tudzież chorych na febrę. Z tych przyczyn kąpieli parowych bez porady lekarza używać nie należy. Kąpiele parowe miejscowe bywają zalecane w celach lekarskich na rozmaite części ciała, niekiedy z dodatkiem innych środków, jak np., spirytusu winnego, olei eterycznych. Zalecają wciąganie do ust lub jamy nosowej z lejka lub przyrządów podobnych do samowaru pary wodnej gorącej lub pary z odwaru lilaku, kamilli i t. p. lub działaniu pary poddają ucho, albo też wystawiają na wpływ pary gorącej część ciała cierpiącą, albo też para w kąpielach siedzących wywiera działanie na narzędzia rodzajne. Dawniej używano do kąpieli parowych skrzyń napełnionych parą, mogących objąć całe ciało; takie skrzynie zamykano szczelnie około szyi, tak że głowa kąpiącego się zostawała na wolnem powietrzu. Na miejsce tych skrzyń wprowadzono teraz w użyciu rozmaite podobne przyrządy, po części skrzynie także, po części zaś łóżka w których chory leżąc poziomo pozostaje zanurzony w parze po szyję.

Parowe kotły ob. *Kotły parowe.*

Parowe machiny. Jakkolwiek niektóre własności pary wodnej i skutki jakie przez prężność jej otrzymać można, znane już były w odległej starożytności, jednak wynalazek machin parowych właściwie odnieść należy dopiero do końca XVII wieku. Zresztą mylnem byłoby uważać machinę parową jako przyrząd prosty, do odkrycia którego wystarczałby jenjusz wynalazczy pojedyńczego człowieka; przeciwnie, budowa jej opiera się na wielu prawach zasadniczych fizyki i mechaniki, tak że dopiero stopniowy postęp dwóch tych nauk, mógł po wielu bezużytecznych usiłowaniach nadać machinie parowej tę ważność, jaką od kilkudziesięciu lat zajęła w przemyśle nowoczesnym. Najpierwszy pomysł zastosowania pary wodnej do otrzymania skutków mechanicznych, znajdujemy w dziele greckiem Herona z Aleksandryi żyjącego na 120 lat około, przed narodzeniem Jezusa Chrystusa i przełożonem następnie na język łaciński pod tytułem: *Spiritalia;* są tam opisane dwa przyrządy, których działanie opiera się na prężności pary wodnej: w jednym z nich para utworzona w naczyniu zamkniętem, wyrzuca lub unosi przez pewien czas małą kulkę zamykającą otwór rurki pionowej wychodzącej z tegoż naczynia, drugi zaś przyrząd jestto znany w fizyce młynek hidrauliczny, który Heron proponuje wprawić w ruch za pomocą wychodzącej zeń pary wodnej. Kilka jeszcze w starożytności napotykamy wzmianek o przyrządach poruszanych parą, lecz nie mają one żadnego znaczenia praktycznego, i wszystkie po-

logają na zużytkowaniu siły strumienia pary, który wychodzi z naczynia zamkniętego, napełnionego wodą i ogrzanego. Podług Arago, w **1543** roku, hiszpański kapitan okrętu Blasco de Garay, zamierzał zastosować pomysł Herona do obracania kół i poruszania statków, i projekt swój przedstawił Karolowi V, lecz próby czynione w tym względzie w porcie Barcelońskim nie zupełnie się udały, i pomysł poszedł w zapomnienie. W pierwszych latach XVII wieku, Rivaut nauczyciel Ludwika XIII, opisuje niektóre doświadczenia dowodzące wielkiej siły pary utworzonej w naczyniu zamkniętem; w **1629** r. Branca podaje myśl poruszania kół poziomych opatrzonych łopatkami, przez strumień pary wychodzący przez rurki zgięte wychodzące z kotła zamkniętego. W dziele Salomona de Caus wydanem w **1615** roku, znajdujemy dowody, że główne własności pary wodnej nie były mu obce, a w przyrządzie do wznoszenia wody *za pomocą ognia*, dostrzedz można zasadniczą myśl jaka przewodniczyła następnie w budowie pierwszych machin parowych używanych do wyciągania wody z kopalń. Największy krok na drodze odkrycia machin parowych uczynił Papin, jak to się okazuje z pism jego umieszczonych w *Acta eruditorum* (wydanych w Lipsku, w **1690** r.). Znajdujemy tam pierwszą myśl użycia walca i tłoka w nim poruszającego się, tudzież pomysł zastosowania siły pary do wielu użytków praktycznych, podczas gdy poprzednio opisywane przyrządy stanowiły po większej części rodzaj zabawki. Korzystając z pomysłów Salomona de Caus i Papina, Savery w **1698** roku zbudował pierwszą machinę do pompowania wody z kopalń, a w **1705** roku Newcomen, wprowadziwszy w niej pewne ulepszenia, uczynił z niej pierwszą machinę parową, mającą w przemyśle ważniejsze zastosowanie i znaną pod nazwą machiny atmosferycznej, gdyż siła pary służyła tylko do przezwyciężenia ciśnienia atmosfery na górną powierzchnią tłoka. Najwięcej jednak udoskonalił machinę parową i wzbogacił ją nowemi pomysłami Jakób Watt, w drugiej polowie XVIII wieku. Onto urządził kondensacyją pary, wynalazł balansyer z równoległobokiem, szufladkę z szybrem, regulator o sile odśrodkowej i w ogóle nadał machinie parowej kształt i urządzenie, które przez długi czas przetrwały bez zmiany, a i dziś jeszcze stanowią podstawę w budowie machin parowych. Od czasów Watta rozpoczyna się nowa epoka w zastosowaniach machiny parowej: stopniowo przechodząc z kopalń do rozmaitych gałęzi przemysłu, zastąpiła ona kolejno siłę człowieka, zwierząt, wody i wiatru, a użycie jej do żeglugi i jazdy po kolejach żelaznych (ob.) stanowi jedno z najważniejszych odkryć naszych czasów. W obecnym stanie udoskonalenia, główną częścią właściwej machiny parowej jest walec z żelaza lanego, dokładnie wytoczony wewnątrz i w obu końcach szczelnie zamknięty; wewnętrz niego poruszać się może krążek metalowy czyli tłok, szczelnie przystający do ścian i mogący się poruszać w kierunku osi walca. W ścianie bocznej przy samych podstawach znajdują się dwa otwory, które naprzemian mogą być otwierane i zamykane za pomocą szybra. Para wodna wywiązana w kotle parowym (ob.), przechodząc za pomocą rur i kanałów dostaje się do walca przez jeden z wspomnionych otworów, a cisnąc na powierzchnię tłoka przesuwa go aż do drugiego otworu. W tejże chwili szyber zamyka otwór pierwszy a jednocześnie odsłania drugi, w skutek czego para zaczyna działać na odwrotną stronę tłoka i nadaje mu ruch powrotny wzdłuż całej długości walca. Działanie podobne powtarza się po każdym skoku tłoka, tak że ostatecznie pozostaje tylko prostolinijny zwrotny ruch tłoka zamienić na inny, którego kierunek i prędkość odpowiadałyby celom do jakich machina parowa została użytą.

Wyjąwszy niektóre machiny używane w kopalniach do pompowania wody, zawsze prawie ruch tłoka zostaje przekształcony na ruch obrotowy ciągły, a przemiana ta uskutecznia się w dwojaki sposób. W machinach z wahaczem czyli balansyerem, tłok opatrzony jest drągiem idącym w kierunku osi walca i przechodzącym szczelnie przez jednę z jego pokryw; koniec drąga złączony jest z jednym końcem poziomej belki (wahacza) obracającej się około osi przechodzącej przez środek jej długości, drugi zaś koniec za pomocą drąga korbowego działa na korbę osadzoną na głównym wale machiny i nadaje mu ruch obrotowy ciągły. Tak więc prostolinijny ruch tłoka zamienia się najprzód na oscyllujący ruch wahacza, ku czemu służy jeszcze wynaleziony przez Watta przyrząd, zwany od jego imienia równoległobokiem Watta, a następnie, za pomocą korby i drąga korbowego, na ruch obrotowy ciągły. W machinach bez balansyera, drąg tłoka za pomocą różnego rodzaju kierowników utrzywywany bywa w kierunku osi walca, a koniec jego złączony jest drągiem korbowym, który wraz z korbą stanowi główny organ przemiany ruchu prostego na obrotowy. Podczas gdy para działa na jednę stronę tłoka, para znajdująca się z drugiej strony wychodzi bądźto na zewnątrz, w powietrze, bądź też do zbiornika próżnego zamkniętego, w którym natrafiając na zimną wodę wtłaczaną tamże w postaci deszczu, skrapla się czyli kondensuje. Stosownie do tego odróżniają machiny parowe z kondensacyą i bez kondensacyi; te ostatnie są znacznie kosztowniejsze, lecz przy jednakowych zkądinąd warunkach dostarczyć mogą większej pracy mechanicznej, gdyż para wychodząca wprost w powietrze musi pokonać ciśnienie jednej atmosfery, a praca na to zużyta w machinach o nizkiem lub średniem ciśnieniu pary, to jest nie przechodzącem 3 atmosfer, jest znaczną częścią całkowitej pracy machiny. Oprócz powyższego odróżnienia, dzielą jeszcze machiny parowe na machiny o pojedynczym i podwójnym skutku, machiny o pełnem ciśnieniu lub z rozszerzalnością pary, machiny pionowe, poziome, oscyllujące i t. d. W machinach opisanych powyżej, przypuszczaliśmy, że para działa kolejno na obie strony tłoka i to właśnie stanowi cechę machin o podwójnym skutku; lecz w początkowo używanych machinach parowych a i obecnie jeszcze gdy opór przezwyciężyć należy tylko podczas połowy obrotu lub podczas skoku tłoka w jednym tylko kierunku, można działanie pary skierować na jednę tylko stronę tłoka, co stanowić będzie pojedynczy skutek machiny. Jeśli para wywiązująca się w kotle, wchodzi do walca podczas całego przebiegu tłoka, wówczas machina jest o pełnem ciśnieniu, lecz pod względem oszczędności paliwa korzystniej jest tak urządzić szyber, aby para przez pewien tylko czas działała na tłok całkowitem swem ciśnieniem, a następnie po przerwaniu kommunikacyi z kotłem, przesuwała tłok dalej, działając tylko swoją rozszerzalnością; w tym razie machiny są z rozszerzalnością w $^1/_2$, $^1/_3$, $^1/_4$ i t. d. gdy para wchodzi do walca podczas połowy, trzeciej lub czwartej części skoku tłoka. Powyższy podział machin parowych zależał głównie od sposobu działania pary, lecz istnieją również inne podziały opierające się na rozmaitym układzie głównych części składowych. I tak, walec parowy może mieć położenie poziome lub pionowe, w skutek czego odróżniają machiny parowe poziome lub pionowe. Pierwsze z nich obecnie są najczęściej używane, gdyż wymagają fundamentów mniej silnych i zajmują mniej miejsca. Jeżeli oszczędność miejsca jest warunkiem koniecznym, co ma miejsce naprzykład na statkach parowych, wówczas pewną dogodność przedstawiają machiny oscyllujące, których walec obracać się może około osi umieszczonej w dolnym jego końcu lub środku długości, lecz dokładne wykonanie podobnych machin

przedstawia znaczne trudności, gdyż para musi być wprowadzaną przez oś obrotu. Machiny Woolfa tem się znów głównie odznaczają, że do zużytkowania pary wychodzącej z walca, posiadają dwa walce obok siebie umieszczone i tak złączone kanałami, że para wywarłszy swe działanie w jednym z nich, przechodzi do drugiego, ciśnie na jego tłok i dopiero następnie wychodzi w powietrze lub do oziębialnika. Z uwagi, że para wychodząca z walca unosi jeszcze z sobą znaczną ilość cieplika i siły mechanicznej, starają się w rozmaity sposób parę tę zużytkować, obracając ją bądźto na ogrzewanie fabryk lub mieszkań, bądź też na ogrzewanie wody zasilającej kocioł parowy. Najważniejsze części składowe każdej niemal machiny parowej, oprócz wzmiankowanych już powyżej, są: pompka ssąco-tłocząca zasilająca kocioł, a w machinach z oziębialnikiem, dwie jeszcze pompy, z których jedna wtłacza do niego wodę zimną, druga zaś nieustannie robi w nim próżnię wyciągając powietrze, wodę dostarczoną przez pompę poprzedzającą, i wodę powstałą ze skroplenia pary; excentryk nadający ruch szybrowi regulującemu przypływ pary do walca i zamkniętemu w tak zwanej szufladce umieszczonej obok walca; regulator o sile odśrodkowej, który utrzymuje prędkość machiny w zamierzonych granicach, przymykając lub roztwierając kanał, którym para przechodzi do szufladki, a to podług tego, czy prędkość machiny jest za wielka lub za mała; wreszcie koło zamachowe, osadzone na głównym wale machiny i przeznaczone do zobojętnienia zmian prędkości pochodzących z niejednostajnego działania siły lub z nierównych napotykanych oporów. Siła machin parowych oznacza się w tak zwanych koniach parowych; wyrażenie to oznacza pracę mechaniczną potrzebną do podniesienia 75 kilogrammów do wysokości 1 metra w przeciągu jednej sekundy. Zredukowany na miary i wagi krajowe, jeden koń parowy oznaczać będzie około 600 *stopofuntów* czyli siłę zdolną podnieść 600 funtów do wysokości 1 stopy w ciągu 1 sekundy. *Al. M.*

Parowe ogrzewanie i gotowanie. Ogrzewanie za pomocą pary polega na tej własności, że para przechodząc do stanu ciekłego uwalnia tak wielką ilość ciepła, że jeden funt pary, posiadającej temperaturę 80° R. przechodząc do stanu ciekłego, jest w stanie ogrzać 1 funt wody temperatury od 0° do 520° R. Para do ogrzewania w praktyce daje się bardzo łatwo wprowadzić w użycie; dość jest bowiem parę wywiązaną w oddzielnej przestrzeni, przeprowadzić do izb danych do ogrzewania, otoczyć ją dobremi przewodnikami, które ciepło udzielane im przez parę zgęszczającą się odstępować będą otaczającemu powietrzu. Tą prostą myślą kierowany Tredgold zbudował swój systemat ogrzewania parą, który w praktyce okazał się zupełnie odpowiednim. Według tego sposobu, po za obrębem przestrzeni danej do ogrzania umieszcza się kocioł parowy odpowiedniej wielkości, opatrzony klapą bezbieczeństwa, od którego idzie rura główna, a z niej biorą początek rury mniejszej średnicy, doprowadzające parę do każdej izby. Komunikacyja pomiędzy temi, a główną rurą może być dowolnie przerwana lub ustanowiona za pomocą kranów. Rury w izbach przechodzą przez odbieralniki ciepła formy dowolnej z żelaza lanego lub blachy żelaznej urządzone, a para w nich krążąca odstępuje ciepło swoje tymże odbieralnikom, woda zaś skroplona ścieka temiż rurami napowrót do kotła parowego. Jeżeli oddzielne odbieralniki ciepła nie urządzają się, w takim razie rury prowadzące parę umieszczają się przy podłodze lub przy ścianach. Wszystkie rury, w których skroplenie pary uskutecznia się, powinny mieć spadek wynoszący około $^1/_{100}$ w kierunku ruchu pary, a to dla uniknienia zatkania się rury przez wodę w niej nagromadzoną. Co do udzielania

się ciepła w ogólności rury ułożone poziomo lepiej ogrzewają niż pionowe. Rury odstępujące ciepło powinny być opatrzone otworami zamykanemi, przez które można usunąć powietrze zimne, rurę napełniające, przed ogrzewaniem; jakoż, po dokonaném ogrzaniu, należy do rur wprowadzić powietrze, w przeciwnym albowiem razie, po skropleniu się pary, w rurze pozostałaby przestrzeń próżna, a skutkiem ciśnienia powietrza zewnętrznego, rury szczególniej blaszane, uległyby zgnieceniu. Ogrzewanie parą, oprócz oszczędności w materyjale opałowym, zapewnia te jeszcze korzyści, że ciepło otrzymuje się jednostajne i mniejsze są koszta na urządzenie i utrzymanie przyrządów do ogrzewania. Ten sposób ogrzewania tam szczególniej powinien znajdować zastosowanie, gdzie ciepło z jednego źródła do wielu mieszkań ma być doprowadzane, jak w fabrykach, więzieniach i t. p., para albowiem z małą stratą ciepła może być doprowadzona bardzo daleko i na wszelkie wysokości, a rury ją przewodzące, pomimo zetknięcia z drewnianemi częściami budynku, nie zagrażają wznieceniem pożaru. Para używana jest także do gotowania, w którém mogą być dwa przypadki: albo woda z pary powstająca może się mieszać z ciałami gotowanemi, albo też takiego zmieszania należy nie dopuszczać. W pierwszym razie gotowanie odbywa się w naczyniach zwykle drewnianych, do których doprowadza się para rurą sięgająca dna w niewielkiej odległości. Rura kończy się ślepym lejkiem, opatrzonym licznemi otworami, przez które para wychodzi i mieszając się z płynem lub obejmując ciała w naczyniu zawarte, im ciepła swego ustępuje. W drugim przypadku zwykle używają obecnie kociołków czyli dygestorów następującym sposobem urządzonych. Naczynie surowcowe dowolnego kształtu wewnątrz polewane, albo też miedziane lub blaszane, pobielane, w $1/3$ wysokości od dna opatrzone jest brzegiem wystającym, na którym może być ułożony ruszt z cienkich pręcików. Z wierzchu naczynie zamyka się przykrywką, która za pomocą śruby, szczelnie do brzegów naczynia się przyciska. Otwór znajdujący się w przykrywie, zamyka się małą przykrywką, naciskaną za pomocą sprężyny, a to dla tego, aby w razie zbyt wielkiej prężności pary w kociołku, takowa ujście sobie przez uchylenie przykrywki znaleść mogła. Do naczynia nalewa się wody tak, aby odległość pomiędzy jej powierzchnią i rusztem wynosiła około cala, na ruszt zaś kładzie się ciało przeznaczone do gotowania, stosownie do okoliczności bezpośrednio lub na talerzu umieszczone; poczém kociołek się zamyka i wystawia na działanie ognia dopóty, dopóki ciało w nim znajdujące się, nie zostanie należycie ugotowaném. Przedmioty niesoczyste wtenczas tylko mogą być na parze gotowane, kiedy poprzednio przez niejaki przeciąg czasu były w wodzie moczone.

Parowe pranie. Chociaż pranie bielizny za pomocą pary oddawna było znane i w niektórych miejscach, a szczególniej w Paryżu, w końcu zeszłego wieku było w użyciu. jednakże dopiero Chaptal, chemik francuzki, postawił je na stopie doskonałości, na jakim się obecnie znajduje. Używając tego sposobu, oszczędza się nietylko materyjał palny, lecz także mydło i praca ręczna, a nadto sama bielizna mniejszemu ulega zniszczeniu. jakie musi następować przy praniu zwyczajném, skutkiem użycia ługów ostrych, tarcia, wykręcania i t. p. Postępowanie to polega na własności pary, przyjmowania nawet przy nieznaczném ciśnieniu, wyższej temperatury od wody wrzącej, przenikania w tym stanie w drobniejsze pory, rozpuszczania i rozmiękczania znajdujących się tamże ciał zwierzęcych i roślinnych. Czynność sama głównie polega na umieszczeniu bielizny napojonej ługiem sodowym, lub takimże ługiem i my-

dłem w naczyniu drewnianém, szczelnie zamkniętém, do którego doprowadza się para wodna; następnie bielizna wyjmuje się i płucze w wodzie czystej. Przyrządy do podobnego prania służące, są prawie też same co używane do bielenia parowego. Szczegółowy opis podał Schmidt w dziele: *Die Dampfwäsche* (Wejmar, 1840).

Parowe statki i parowe wozy, ob. *Lokomotywa* i *Statki parowe.*

Paroxyzm (z greckiego: *oxys* ostry), właściwie zaostrzenie, oznacza obecnie w medycynie napad zimnicy przepuszczającej, albo innej peryjodycznej choroby, której przebieg objawia się powtarzającemi się peryjodami, pomiędzy któremi, chory czuje ulgę w swoich cierpieniach lub wraca do stanu normalnego. Dla tego używa się wyrażeń: paroxyzm kurczów, neuralgii, paroxyzm szaleństwa i t. p. Objawianie się napadami właściwe jest chorobom pochodzącym z cierpień nerwowych i z miazmatów błotnych. W nauce o zimnicach odróżniają zimnice słabnące, w których od czasu do czasu okazuje się gwałtowniejsze występowanie symptomatów (exacerbatio), idące naprzemian z ich złagodzeniem (remissio), chociaż nie zupełnie symptomata zimnicze w drugim stanie ustają.

Parr (Samuel), filolog, ur. r. 1747 w Harrow w hrabstwie Middlesex w Anglii, uczył się od r. 1765 w Cambridge, a po dwóch latach objął obowiązki nauczycielskie. W r. 1771 założył pensyjonat, który w r. 1777 zamknął, by się wrócić do nauczycielstwa. Otrzymawszy stopień doktora prawa w Cambridge, wymową zwrócił na siebie uwagę i otrzymał posadę dziekana przy kościele s. Pawła w Londynie, a w r. 1786 probostwo w Hatton (Warwich) i w domu utrzymywał wychowańców. Znajomość z Priestley'em o mało go nie pozbawiła biblijoteki, którą wzburzone pospólstwo chciało zniszczyć. Gorszono się także jego przychylnością do Fox'a i wigów, jakoby to nie przystało na nauczyciela młodzieży; zmuszony rozpuścić pensyjonarzy w r. 1801, zmarł w odosobnieniu r. 1825 w Hatton. Pismo nader nieczytelne utrudniało druk jego dzieł; wspierał on Barker'a przy wydawnictwie Stephan'owego skarbca greckiego i słynął z nadpisów nagrobkowych, klassyczną oddanych łaciną. Do dziwactw jego należała namiętność dzwonienia samemu na nabożeństwo. Z pism jego, najwięcej wrażenia zrobiła mowa przeciwko Godwinowi (1800 r.) i *Characters of Charles Fox* (1806). Porównaj Barker'a, *Parriana, or sketches* (Londyn, 1828); Johnston'a, *The works of Sam. P.* (8 tomów, Londyn, 1828); Field'a, *Memoirs and correspondence of the late Sam. P.* (2 tomy, Londyn, 1828).

Parrazyjusz (*Parrhasios*), malarz grecki, urodzony w Efezie, z ojca Ewenora, także malarza, około r. 420 przed nar. Chr., współczesny z Zeuxisem i jego współzawodnik. Podług Plinijusza, on pierwszy w malarstwie moc wyrażenia rozkrzewił, a pod względem poprawności rysunku, wszystkich malarzy przewyższał. Napisał traktat o *Symetryi ciała ludzkiego*, której zasady w samém przyrodzeniu czerpał. Allegoryczny jego obraz, wystawiający *Lud ateński*, najwięcej mu sławy zjednał. Starożytni wzmiankują o wielu tego mistrza malowidłach, między któremi szczególniej miały się odznaczać: *Meleager*, *Herkules i Perseusz*, *Eneasz*, *Kastor i Pollux*, *Achilles* i wiele innych, nadewszystko zaś dwie postacie, z których jedna wyobrażała biegającego człowieka okrytego potem, a druga strudzonego żołnierza zdejmującego swe zbroje. Głośna jego sława uczyniła go dumnym i zarozumiałym. Athenaeus upewnia, iż miał chodzić purpurą odziany, ze złotym wieńcem na skroniach; a ród swój, jak powiada Plinijusz, wywodził od Apollina, który na górze Licejskiej pod imieniem Parrhasios'a był czczony. Współubiegał się o nagrodę

z Timanthesem z Tamos, w wykonaniu obrazu przedstawiającego walkę Ajaxa z Ulissesem, którą o zbroję Achillesa wiedli. Gdy przeciwnikowi jego nagroda przyznaną została, wyrzekł szyderczo: „Boleję nad bohaterem, że go zraniła powtórnie niedołężna ręka.” Carlo Dati napisał życie tego malarza, które po raz pierwszy wyszło we Florencyi, i przedrukowane zostało w Neapolu, z przydaniem uczonych przypisów. Wyliczanie dzieł Parrhasiusa znaleść można w 35 księdze Plinijuszowej. *F. H. L.*

Parrot (Jan Jakób Fryderyk Wilhelm), był synem *Jerzego Fryderyka Parrot*, znakomitego fizyka, członka petersburgskiej akademii nauk. Urodził się 1792 r. w Karlsruhe i już w r. 1811 w towarzystwie Engelhardta zwiedził Krym, Kubań, Mosdok, Władikaukaz, Terek, aż do jego źródeł, Kasbek i w r. 1812 wrócił do Dorpatu, gdzie napisał: *Reise in die Krim und den Kaukasus von Mor. v. Engelhardt und Friedr. Parrot* (2 tomy, Berlin, 1815—18). W tymże czasie mianowany professorem fizyjologii i patologii, a następnie fizyki w uniwersytecie dorpackim, przewodniczył w r. 1829 wielkiej wyprawie wysłanej dla zbadania tak mało wówczas znanego Araratu. Był zatrzymany przeszło sześć tygodni w Tyflisie, z przyczyny panującej zarazy w Erywanie i na Araracie. Po krótkim pobycie w klasztorze Eczmiadzyńskim, obrał klasztor ś. Jakóba u stóp Araratu położony, za miejsce pobytu i punkt wyjścia dla swoich wycieczek i prób dostania się na szczyt tej góry. Zdanie sprawy z tej podróży ogłosił p. t.: *Reise zum Ararat* (2 tomy, Berlin, 1834). W powrocie dokonał niwellacyj barometrycznych nad Manaczem, Wołgą i Donem, których wypadki niezgodne z poprzednio otrzymanemi przez Engelhardt'a, skłoniły akademiję nauk w Petersburgu w r. 1836 do zarządzenia wyprawy geodetycznej w te strony, z której prac okazało się, że poziom morza Kaspijskiego jest o 94,9 stóp niżej położony niż poziom morza Czarnego. Z innych podróży Parrota, przytoczymy jeszcze wyprawę w r. 1837 przedsięwziętą do Nordkapu. Umarł 1841 r.

Parry (William Edward), żeglarz znany ze swoich czterech wypraw do bieguna północnego, syn Caleb'a Hillier'a Parry, niemniej wsławionego lekarza i autora dzieł w przedmiocie tejże sztuki pisanych; urodził się w Bath 1790 r. Będąc jeszcze kadetem, a później porucznikiem okrętu Ville de Paris, który użyty był do blokady flotty francuzkiej w Brest (1803—6), zjednał sobie względy ówczesnego admirała Cornwallis. Później służył na fregacie Tribune, z którą w r. 1808 na morze Baltyckie wypłynął, gdzie aż do r. 1809 zostając, w nieprzerwanych utarczkach ze statkami duńskiemi chlubnie się odznaczył. Trudniąc się ciągle astronomiją, nauką żeglarską i zdejmowaniem kart morskich, jako biegły i wprawny żeglarz, ważne i niebezpieczne zlecenia niejednokrotnie wykonywał. I tak, w r. 1811 dla zabezpieczenia połowu wielorybów, przeszedł za 76° szerokości północnej; wtenczas właśnie oznaczył wysokość bieguna, za pomocą obserwacyj gwiazd stałych wyciągniętą. W roku 1813 żeglował po rozmaitych morzach na statku la Hogue i odbywając ciągłe podróże przez lat kilka, w r. 1847, z Ameryki powrócił do Anglii, gdzie powierzono mu dowodztwo okrętu Alexander, który zajmował drugie miejsce w wyprawie do bieguna północnego przeznaczonej, jakiej kapitan Ross przewodził. Drugą podróż odbył jako dowódzca wyprawy 1819 r. przez niego zaprojektowanej, podczas której na wyspie Melville zimował. Za jego powrotem w miesiącu Listopadzie 1820 r. przyznano jemu i jego ekwipażowi nagrodę 5,000 fun. szt., którą parlament przeznaczył za odkrycia na podbiegunowych wodach wykonane, albowiem on przeszedł za 110° długości na tem

morzu. Za rękopis obejmujący opis tej wyprawy, dostał od wydawcy 1,000 funt. szt. Razem z kapitanem Lyon przedsięwziął w r. 1821 na oceanie Północnym trzecią wyprawę, której po raz drugi sam przywodził i z której w roku 1824 powrócił (*Journal of a second voyage for the discovery of the north-west passage*, 1821 — 23). Z kolei czwartą północno-wschodnią wyprawę, a trzecią pod swojém przewodnictwem przedsięwziął latem 1824 r. Zimę odbył w Prince-Regent-Bai (71⁰ szer. półn.); utraciwszy jednak w lodach okręt swój, zmuszony został do powrotu i w miesiącu Październiku 1825 r. do Londynu przybył (*Journal of a third voyage* etc. (1824—25). Najgłówniejszym wypadkiem tych podróży było odkrycie cieśniny, oddzielającej Grenlandyją od Ameryki, która dla uczczenia geografa Barrowa, za plan do nich podany, od imenia jego *Lancaster et Barrow* nazwaną została. Czwartą do bieguna północnego wyprawę rozpoczął Parry w d. 25 Marca 1827 r., w zamiarze udania się samemu do Szpicberga do bieguna północnego; jednakże nie dopiąwszy celu swojego, tegoż roku we Wrześniu powrócił (*Narrative of an attempttoreach the North-Pole*, 1828). Niezmiernej jego nauki, rozsądku i przenikliwości, dowodzą wyborne jego urządzenia, za pomocą których służbę okrętową podczas długich nocy zimowych, wśród tej lodowej krainy przebytych, w czerstwości, zdrowiu i dobrej myśli utrzymać zdołał. Na cześć jego, nazwany został archipelag należący do posiadłości amerykańsko-angielskich *Baffin-Parry*. W r. 1829 udał się do Parry w charakterze komissarza towarzystwa Australsko-rolniczego, do osady Port-Stephens zwanej, położonej o 60 mil angielskich na północ względem Syndney, a miejsce jego jako hydrografa admiralicyi, zajął kapitan Beaufort. Kieszonkowe wydanie podróży przez Parry'ego odbytych, wyszło w Londynie w 5 tomach pod tytułem: *Four voyages to the North-Pole*. Roku 1852 mianowany został kontradmirałem, a w roku następnym wicegubernatorem szpitala marynarki w Grennwich, gdzie umarł 1857 r. *F. H. L.*

Pars graeca, Pars romana, tak w szkołach jezuickich jak pijarskich, był zwyczaj za czasów Augusta III, podług opisu Kitowicza, że szkołę dzielono na dwie strony, które wyrabiały się we dwa stronnictwa. Jedna była *pars romana*, a druga słabsza *pars graeca*. Zawieszano nad niemi napisy na ścianach, jako godła tych nowych Rzymian i Greków. Jeżeli jedna popisała się lepiej w lekcyi niż druga, wtedy dostawała pochwały: *decem laudes, centum laudes, quingenti laudes, mille laudes*. Te *laudes* zapisywała każda strona na swojej tablicy, a w Sobotę lub ostatni dzień miesiąca robiono rachunek, z niego zaś dopiero wypadało, czy *pars romana* zostanie przy nazwisku i przy ławkach, czy też ma się zamieniać na *pars graeca* i przenieść się na drugą stronę szkoły.

Parsowie i Parsyzm. W przeciwieństwie do etnograficznie powszechnie przyjętego miana Persów, nazwano Parsami takich tylko Persów, którzy po zburzeniu państwa Sassanidów przez Arabów, wiernymi pozostali starożytnej nauce religijnej Zoroastra. Fanatycznie ścigani i prześladowani przez Muhammedanów, schronili się ci Parsowie częścią do mniej dostępnych miejsc Persyi, jak np. do Jesd, częścią na północno-zachodnie wybrzeża Indyj wschodnich, gdzie aż po dziś dzień, mianowicie w Bombay i Surate, utrzymali nieskalanie narodową swą właściwość. Pod nazwą *Parsyzmu*, rozumieć należy głównie kult czyli obrządek religijny wyznawców Zoroastra, w kształcie, w jakim dotrwał do naszych czasów i widzialnym jest u Persów indyjskich. Tu przedewszystkiem usiłuje Pars za pomocą kultu swego uwidomić zasadni-

czą myśl nauki moralnej Zoroastra, to jest czystość w myśli, mowie i uczynku i dla tego też każdemu religijnemu jego obrzędowi towarzyszy głośne odczytywanie oczyszczających duszę słów Zendawesty. Najświętszym przeto u nich przedmiotem czci, jest ogień, symbol czystości, w rozmaitych swych postaciach, już jako ogień ofiarny, już domowy, już we wnętrzu ziemi gorejący i t. p. Święty ów ogień odbiera cześć w osobliwych świątyniach ogniowych *(ateszkade)*, a zanieczyszczenie go jakimkolwiek bądź sposobem, np. gdy kapłan dotknie go tylko swym oddechem, jest grzechem pociągającym za sobą karę śmierci; ztąd też zbliżają się doń kapłani z zasłoną całkowicie niemal twarz przykrywającą. Najgłówniejszemi z ofiar, są ofiary pokutne, za pomocą których gładzi się nietylko grzechy i występki brudzące duszę, ale nawet najdrobniejsze wykroczenia przeciwko prawom rytuału i mało znaczące zanieczyszczenia ciała, wynikłe z dotknięcia jakiegokolwiek przedmiotu lub rzeczy zakazanej w księdze praw i za nieczyste podanej. Najuroczyściejszemi świętami są tu sześciodniowe Gahanbar'y, ustanowione na pamiątkę sześciu okresów czasu, w których Ormuzd świat stworzył. Kapłani dzielą się na kilka klass i wszyscy na znak swej godności, przepasują się świętym pasem na biodrach. O nauce religijnej Parsów, dają nam świadectwo Zendawesta (ob.) i Zoroaster (ob.).

Partecino, jezioro trzy mile długie, wymienione przez Długosza w ziemi Chełmińskiej.

Partenon *(Parthenon)*, zwała się wspaniała świątynia na Akropolis w Atenach (ob.), czci Minerwy, pod nazwą Partenos, to jest Dziewiczej, poświęcona. Zbudowana w najświetniejszej epoce Peryklesowej pod kierunkiem Kallikrates'a i Iktinos'a, słusznie uchodzi za arcydzieło i najdoskonalszy wzór budownictwa religijnego u Greków. Jest ona Peripterem, to jest celą czyli domostwem świątyni czworogrannem, otoczonem kolumnadą po wszystkich czterech jej bokach. Przedsionki przodkowy i tylny, wspiera po ośm słupów doryckich, dwa zaś dłuższe równoległoboki (nie licząc narożnych słupów frontowych) po piętnaście słupów. Długość wynosi 227 st., szerokość 101 st. W głębi celi, stała na wyniesieniu kolosalna statua bogini, wyrobiona ze złota i kości słoniowej przez najsławniejszego Grecyi rzeźbiarza Fidijasza. W jednej z komnat tylnych mieścił się skarb państwa Ateńskiego. Pola frontonów zdobiły kolosalne gruppy marmurowe, wykonane pod okiem Fidijasza, a przedstawiające narodziny Minerwy i zwycięztwo tejże nad Neptunem. Fryz obejmował w wypukłorzeźbie pochód w czasie wielkich Panatenejów (ob.), metopy zaś sceny z walk gigantów i centaurów. Partenon przemieniony w kościół chrześcijański, wcale dobrze przechowywał się w Wiekach Średnich, dopóki go w części nie poniszczyła bomba wenecka przy obrężeniu Aten w r. 1687 na miasto puszczona. Mimo to, i dzisiaj jeszcze jest on zachwycającej prostotą piękności, mianowicie od kiedy teraźniejszy rząd grecki wziął na siebie restauracyję jego i wielką liczbę zwalonych podźwignął słupów. Rzeźby uwiózł po części na początku bieżącego wieku lord Elgin do Anglii *(Elgin Marbles)*; wielka ich jednak część pozostała jeszcze na miejscu. Opisy Partenonu dali: Leake w *Topographie von Athen* (Zürich, 1844); Bröndsted w *Voyages en Grèce* (Paryż, 1830); Prokesch von Osten *Denkwürdigkeiten* (Stuttgard, 1836 r.); C. Curtius, *Die Akropolis von Athen* (Berlin, 1844 r.); Hettner, *Griech. Reiseskizzen* (Brunświk, 1853). Plany są w Stuart'a i Revett'a, *Alterthümer von Athen* i Böttigera, *Tektonik der Hellenen*.

Partenope *(Parthenope)*, zwała się córka Ankajosa i Samii, którą Apollo zrobił matką Lykomedesa. Podobną nazwę nosiła żona Okenosa, która temuż urodziła Europę i Trakę. Dalej, jedna z syren grobowiec swój Neapolis mająca; wreszcie córka Stympalos'a, która z Herkulesem spłodziła Eueres'a.

Partenopejska rzeczpospolita, nazywało się państwo demokratyczne, na jakie republikanie francuzcy zamienili królestwo Neapolitańskie w r. 1799, ze względu na starożytną nazwę Neapolu, Partenope. Ponieważ król obojga Sycylij, Ferdynand I, połączył się na nowo z koalicyją przeciw Francyi zawiązaną w r. 1798, więc generał francuzki Championnet, po wypędzeniu z Rzymu wojsk neapolitańskich pod wodzą Mack'a i ogłoszeniu rzeczypospolitej w państwie Kościelném, wkroczył w Neapolitańskie i opanował Neapol w d. 23 Stycznia 1799, mimo silnego oporu lazzaronów. W dni kilka potém, według instrukcyi dyrektoryjatu francuzkiego, proklamował tu rzeczpospolitę i ustanowił rząd tymczasowy z 21 złożony członków. Dość liczne stronnictwo ludzi wyższego stanu podzielało myśl dokonaną owego przewrotu; wkrótce poszło za niemi i pospólstwo, które wprzódy Francuzom nieprzyjazne, teraz wpadło w pewien szał jakobiński, tém bardziej, gdy arcybiskup Zurlo Capaca oświadczył, że Chrystus sam był demokratą i że sączenie się krwi z relikwii świętego Januarego, niezbite dawało świadectwo o przychylności niebios dla rewolucyi. Pomimo tego, nowo kreowane państwo, przy nieokrzesaniu i wyuzdaniu tłuszczy, ucisku oswobodzicieli i różnych postanowieniach i intrygach dworu, który umknął do Sycylii, ani ostać się, ani trwałej sobie podstawy istnienia zbudować nie zdołało. Championnet w d. 6 Lutego od spraw pooddalał krwiożerczych komissarzy i nasłańców dyrektoryjatu francuzkiego i dlatego wkrótce dowództwo złożyć był zmuszony. Wszakże wtedy dopiero uważali się Neapolitańczycy za swobodnych i ułożyli ustawę, mającą ustalić rząd czysto demokratyczny. Wprawdzie Macdonald w d. 27 Lutego objął dowództwo nad armiją narodową, złożoną z wojsk neapolitańskich i francuzkich, do których dorzucono i nowo utworzoną gwardyję narodową, jednakże wybuch wojny z Austryją i klęski Scherer'a w górnych doznane Włoszech, przerwały tę robotę i zmusiły wkrótce Francuzów do opuszczenia Neapolitańskiej ziemi, gdzie słabe tylko zostawili załogi. Wśród takich zamieszek, przy pomocy floty angielskiej, dowodzonej przez Nelsona, wylądowały na brzegach Kalabryi, połączone wojska sardyńskie, angielskie rossyjskie i tureckie, któremi dowodził kardynał Ruffo. Armija owa rojalistowska zdobyła miejsca warowne i w dniu 20 Czerwca 1799 r. zajęła Neapol. W pośród grozy i okrucieństw, bezprzykładnych nawet w dziejach ludów barbarzyńskich, starano się znów umocnić tu tron Burbonów. Porównaj Pahl'a: *Geschichte der Parthenopejischen Republik* (Frankfurt, 1801).

Parter, po francuzku *Parterre*, zwał się dziedziniec przed domem w ogrodzie, w starofrancuzkim założonym smaku, ciągnący się i upiększony klombami kwiatów, krzewów i traw. W teatrze zowie się parterem miejsce zawarte między orkiestrą i amfiteatrem, gdzie podług dawnego francuzkiego zwyczaju, widzowie stojąc, przypatrywali się widowisku, dziś zaś jest ono prawie wszędzie zapełnione krzesłami i ławkami. W rozleglejszém znaczeniu rozumieli Francuzi pod nazwą parteru i samychże zbiorów zalegających go widzów, ostatecznemi będących zwykle sędziami wykonywanych sztuk. I dlatego to Karol X, proszącym go r. 1829 poetom szkoły klassycznej o zachowanie dla nich przynajmniej sali Théatre français, bardzo słuszną dał odpo-

wiedź, że w rzeczach sztuki zajmuje on nie więcej nad jedno tylko z miejsc parterowych.

Parthenai (Jan Chrzciciel), historyk, rodem z Roszelli, był także adwokatem królewskim w biurze finansów. Poczem odbył podróż do Hollandyi i Danii, osiadł w Kopenhadze, gdzie przez lat 20 mieszkając, zajmował się pracami historycznemi i tam umarł w r. 1763. Wydał z druku oprócz kilku tłómaczeń na język francuzki z języka duńskiego: *Histoire de Dannemarc* (Haga, 1733) i *Histoire de Pologne sous le règne d'Auguste II* (Haga, 1733 do 1734, 4 tomy w 8-ce), przedrukował je księgarz londyński p. t.: *Histoire d'Auguste II, roi de Pologne par M. L. M.* (Londyn, 1739, w 8-ce, 4 tomy), w powyższych głoskach umieszczonych dowolnie, wskazując innego jakoby autora, tłómaczona na język niemiecki, z przypisami, przez Fr. Klosego (Mitawa, 1771—72, w 2 tomach), po angielsku w Londynie 1739 r.; polskie wykonał Tadeusz Herburt p. t.: *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II, króla polskiego* (Warszawa, 1854, w 8-ce, z rycinami). Dobre to dzieło po większej części wiernie i gładko napisane. W pierwotném wydaniu, tom ostatni zawiera bezstronną pochwałę króla Augusta. *F. M. S.*

Partowie, lud znany w starożytności, zamieszkiwał kraj niewielki zwany Partyena, który na około zamknięty górami, zajmował północno-zachodnią część dzisiejszego Korassanu, a graniczył z Hyrkaniją, Aryją, Karmaniją i Medyją; w rozleglejszém jednak znaczeniu temu ludowi za siedzibę naznaczono Hyrkanię (dzisiejszy Mazanderan, Asterabad i część Korassanu), Partyenę głośną z powodu piękności koni, Aryję (także część dzisiejszego Korassanu), Margianę (część teraźniejszego Heratu czyli Korassanu Wschodniego), Baktryjanę (południową Bucharyję), krainę przy Parapamizie czyli Taurze (pod Kaukazem), Draugianę (Sedżestan), Arrachozyję i Sogdyjanę (północną część Wielkiej Bucharyi), zaś pod najrozleglejszem nazwaniem królestwa Partów, rozumiano kraj zawarty pomiędzy Eufratem, Oxem (Amu-Daria czyli Dżyhusz), oraz morzami Kaspijskiém i Indyjskiem. Partowie od najdawniejszych czasów uważani byli za lud waleczny, lecz dziki, od Scytów pochodzący. Wielożeństwo było u nich upowszechnione: co się tycze sztuki wojennej, potykali się konno tylko: sławni byli jako wyborni łucznicy, nadewszystko w odwrocie groźni. W początkach zostali od Persów, później Macedończyków i Syryjczyków podbici. Ostatni utrzymywali ich w podległości aż do Antyjocha II, kiedy Arsaces czyli Arochag mszcząc się zniewagi swemu bratu wyrządzonej, ziomków do broni powołał, Syryjczyków pokonał i zwycięztwa swoje po przyległych rozniósł krainach; następcy jego dalej jeszcze zabory swe rozszerzyli. Tak więc powstało królestwo Partów, które aż do r. 156 przed Chrystusem pod rządami Arsacydów zostawało. Stolicą tego państwa był *Ktesyfon*, na wschodniej stronie Tygru położony. Z Rzymianami Partowie z rozmaitém powodzeniem walczyli; jednakże przez nich pokonanymi nie zostali, owszem Krassus w r. 53 przed Chr. wielką od nich klęskę poniósł. Wprawdzie Trajan, podbił część ich państwa, jednakże tak jego, jakoteż i Adryjana, zabory, wkrótce na nowo odpadły. W końcu Artaxerxs, syn Sassana, Pers rodem, w r. 214 po Chr. zrzucił z tronu dynastyję Arsacydów i całą Azyję środkową dla domu Sassanidów zhołdował. *F. H. L.*

Partycyja, *Partytura*, zowie się w muzyce piśmienne zestawienie wszystkich partyj czyli głosów, (ob.) do wspólnego przedstawienia wielogłosowego dzieła muzycznego służących. Dając ogólny dzieła takiego obraz partytura ułatwia autorowi przelanie na papier myśli, które w duchu jego w głównym

już zarysie gotowe, do nowych jeszcze w ciągu pisania wyłaniających się pomysłów podniecić mogły, a autor je notuje wedle właściwej dla każdego, czyto spiewanego czy instumentalnego głosu przeznaczonej roli. Każdy bowiem głos ma nakreśloną oddzielną dla siebie w podłuż idącą linije muzyczną (systemem zwaną), a jeden umieszczony jest pod drugim w taki sposób, aby każda w poprzek (z góry na dół) pociągnięta równolegle przez wszystkie linije kreska, oddzielająca takt od taktu, za jednym rzutem oka dawała pogląd tego co się ma dziać w każdym takcie, każdego jednocześnie we wszystkich linijach partytury do działania (lub milczenia) powołanego głosu. Napisanie zatem partytury sciśle jest połączone ze znajomością nauki kompozycyi i instrumentacyi (ob.). Ustawienie w niej pojedynczych głosów, winno łatwy dawać przegląd całości, lubo zresztą wielka w tém może istnieć rozmaitość, do wygody piszącego zastosowana kompozytora. Według najpowszechniejszej atoli metody w porządkowaniu głosów, instrumenta jednorodne, stanowiące chór oddzielny (np. smyczkowe, dęte drewniane, dęte metalowe, perkussyjne, chór głosów ludzkich i t. d.) umieszczone są przy sobie, a między niemi najwyżej te, których skala najwięcej w górę wybiegać zwykła. Basowe, jako stanowiące podstawę harmonii, kładą się najniżej, co się szczególnie do basetli i kontrabassu ściąga. Zwykły ten przepis licznym uledz może odstąpieniom, gdy one prowadzą za sobą większą łatwość czytania partytury. W miarę wielogłosowości partytury, wypisują się z niej potem pojedyncze głosy na osobne karty dla każdego instrumencisty i śpiewaka, jeśli dzieło ma być wykonane przez orkiestrę lub kilka tylko instrumentów. Partytura zaś stawia się przed dyrygującym na wywyższeniu, który czytając ją, ruchami pałeczki dyrektorskiej, takt (tempo jego) wybija. Dzieła na sam fortepian, a tem bardziej ze śpiewem pisane, są już niejako małą partycyją, gdy zawierają dwie lub trzy z sobą połączone linije czyli systemy, jednocześnie w pełnej harmonii wybrzmiewające i tem zastępujące większą liczbę głosów orkiestrowych lub chórowych.

Partykularyzm, sobkostwo, dbanie o własne tylko istnienie i dobrobyt. W polityce oznacza patykularyzm, niezgadzanie się na poddanie swojej pojedynczej woli pod wolę ogółu, mianowicie w państwach związkowych, niepoświęcanie żadnych swoich praw, przywilejów i interesów dla wspólnego dobra całości. *F. H. L.*

Partykuła (*Particula*, cząstka), tak nazywa się w grammatyce w ogóle każda część mowy nieodmienna, w ściślejszém zaś znaczeniu przyimek, najczęściej tylko przyrostek.

Partytura ob. *Partycyja*.

Partyzant, pierwotnie oznaczał u nas stronnika, który gardłował za jaką ideą, lub stawał na zawołanie, wybranego sobie magnata. W strategii wojskowej, partyzantem nazywa się dowódzca małego oddziału, który przeznaczony jest do niepokojenia głównie nieprzyjaciela, napadami niespodziewanemi, alarmowania w dnie i noce, przerywania kommunikacyi, i zabierania transportów żywności, broni, ammunicyi i t. p. Partyzantkę taką po polsku zowiemy małą wojną. Nigdy oddziały partyzantów, wziąć nie mogą stanowczej przewagi nad armiją nieprzyjacielską, ale przy regularnem wojsku, stanowią poteżną mu pomoc w rozrywaniu sił nieprzyjaciół, w trudzeniu ich nie dając spoczynku, utrzymując w ciągłym niepokoju i baczności mordującej. W czasie wyprawy Napoleona I do Hiszpanii, partyzanci tameczni byli gerilasy którzy pod dzielnymi dowódzcami, niepowetowane klęski zadali armii

francuzkiej niezwyciężonej dotąd i głównie się przyczynili, do tryumfu sprawy narodowej. *K. Wl. W.*

Parulis, jestto zapalenie z utworzenia się abscessu w tkance łącznej podśluzowej dziąseł, które najczęściej powstaje w skutek próchnienia zębów. Zapalenie to, połączone z bólem kłującym, gorącem i czerwonością, rzadko bardzo się rozchodzi. Zwykle po 2—3 dniach zapalenie się powiększa, dziąsło nabrzmiewa, mięknie i przedstawia punkt biały wyraźny, jestto utworzony absces, z którego pęknięciem i wylaniem się ropy bóle ustępują. Jeżeli ból jest wielki, dobrem jest płukanie rozmiękczającym płynem, lub też przyłożenie ciepłej figi. Najlepszem jest otworzenie abscessu. *J. Z.*

Parys (*Paris*), inaczej *Alexandros* zwany, syn Pryjama i Hekuby, uwożąc Helenę, dał początek wojnie trojańskiej i stał się sprawcą upadku swojego rodzinnego kraju. W czasie brzemienności Hekuby, przyśniło się jej razu pewnego, iż w łonie swojem nosiła pochodnią, która płomieniem całe miasto zajęła i do szczętu je zniszczyła. Strwożona matka udała się do wieszczka któryby jej znaczenie tego snu wytłómaczył; ten jej dał odpowiedź, że syn, którym jest ciężarną, przed 30 rokiem życia swojego kraj swój ojczysty, o zgubę przyprawi. Dla zapobieżenia tej przepowiedni, Pryjam niewolnikowi Archelaosowi kazał porodzonego chłopczynę na górę Ida wyrzucić. Ten wypełniwszy rozkaz, znalazł go po dniach pięciu zdrowo zachowanego, albowiem niedźwiedzica mlekiem go swojem karmiła; wziął więc dziecię do swojego domu, dał mu imię Parys i pomiędzy pasterzami wychował. Młodzieniec odznaczał się wcześnie rozsądkiem i odwagą. Gdy Minerwa, Juno i Wenera o piękność spór z sobą wiodły, wybrały go na sędziego. Juno w celu zjednania dla siebie Parysa, przyrzekła go uczynić najbogatszym i najpotężniejszym królem, Minerwa obiecywała mu imię najsławniejszego mędrca na ziemi, a Wenera najwyższe powodzenie w miłości i najurodziwszą ofiarowała niewiastę. Parys domagał się, ażeby odsłonione boginie mógł oglądać: stało się zadosyć chęciom jego, sama tylko Wenera przepaskę swą zatrzymała; jej też pierwszeństwo przed innemi przyznał. Od tego też Juno z Minerwą poburzone zawiścią, poprzysięgły ścigać zemstą Trojanów i nad zgubą tego grodu wspólnie pracowały. Wówczas był wrawdzie Parys zaślubiony z nimfą Oenoną; lecz od tej chwili myśl o przyrzeczeniu Wenery całkowicie duszę jego zajmowała. Około tegoż czasu od ojca swego został poznanym. W czasie jednej uroczystości trojańskiej, Pryjam zwycięzcę miał nagrodzić darem wołu; zdarzyło się iż na ten cel wybrano ulubionego byka Parysowego. Ten udał się do Troji, walczył o nagrodę i ją otrzymał. Deiphobos, lub według innych Hektor uniesiony gniewem, jął się miecza przeciwko zwycięzcy; który zemknąwszy na ołtarz Jowisza, został przez Kassandrę odkryty i od ojca poznany. Ten uzbroiwszy okręt, odesłał go do Lacedomonii, gdzie był gościnnie w domu króla Menelausa przyjęty, lecz gdy ten udał się do Krety, Parys uwiózł jego małżonkę Helenę, która ówcześnie za najpiękniejszą z niewiast uważana, wdziękami swemi słynęła; nadto uprowadzając królewską małżonkę i znaczną część skarbów jego z nią uwiózł. Podczas trojańskiej wojny, walecznością i zwycięztwami często się Parys odznaczał; zawsze jednak miłość i jej rozkosze więcej go zajmowały, aniżeli słowa. Przy pomocy Apolla pokonał on Achillesa; lecz w końcu zatrutą strzałą Philoktetta ugodzony, wspomniał o wiernej sobie Oenonie, która mu poleciła, aby, zostawszy zranionym, do niej powrócił, gdyż tylko ona jedna niewątpliwie go uleczyć potrafi. Kazał się więc do niej na górę Idę zawieść, gdzie przy ojcu swoim mieszkała,

Oenona; lecz ta obrażona, odmówiła swej pomocy. Odniesiony do Troji, wkrótce umarł, gdyż Oenona, żałując swej zawziętości, już za późno na pomoc mu pośpieszyła. *F. H. L.*

Parysów, miasteczko prywatne w gubernii Lubelskiej, powiecie Łukowskim, od Garwolina mil $1^1/_7$ odległe, gniazdo starożytnego domu Parysów, przedtem wieś zwana Sieczcza, którą Zygmunt I przywilejem 1538 r. wynagradzając wierne służby Floryjana Parysa, kasztelana zakroczymskiego, starostę czerskiego, pozwolił zamienić na miasto, mające się odtąd od jego nazwiska Parissowo mianować. Jednocześnie obdarzył prawem niemieckiem, ustanowił targi i jarmarki, tudzież uwolnił mieszczan przez lat 8 od wszelkich danin i powinności. Miasteczko to w późniejszych czasach należało do Bielińskich, następnie do Kossowskich, dziś zaś do Wilkońskich. Liczy ogólnej ludności 1,333 głów, pomiędzy temi chrześcijan 721, starozakonnych 612; domów ma 93. Do znaczniejszych budowli należy kościół parafialny drewniany na miejscu dawniejszego w r. 1461 wystawiony, przebudowany w r. 1750 przez Franciszka Bielińskiego, marszałka wielkiego koronnego, z kaplicą murowaną ś. Mikołaja. Także kaplica jest na cmentarzu. Magistrat, jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Paryzki błękit (*Pariserblau, Bleu de Paris*) ob. *Błękit.*

Paryż, stolica cesarstwa Francuzkiego, leży pod 48°, 50,' 14" szerokości północnej i pod 20° 11' długości wschodniej od południka wyspy Ferro. Jest to, pod względem rozległości, przemysłu i bogactwa, jedno z najcelniejszych miast na ziemi; w Europie zaś co do ludności, pierwsze po Londynie zajmuje miejsce, gdyż liczy 1,275,000 mieszkańców, i oprócz tego mieszkańców prowincyj, przebywających w stolicy i cudzoziemców do 200,000. Paryż leży w departamencie Sekwany i jest tak e głównem jego miastem. Zajmuje oba przeciwległe brzegi tej rzeki i wyspę pomiędzy niemi leżącą. Powierzchnia przezeń zajęta jest dosyć równa, nad poziom morza na 120 stóp wyniesiona; na północnym jej końcu panuje nad nią góra *Mont-Martre*, z piasku i gipsu złożona: z południa zaś wznoszą się wyżyny od świętej Genowefy (*St. Généviève*) idące. Okolice Paryża nie posiadają wielkiej rozmaitości, gdyż od północy i południa daleko się rozciągają same pola zbożem i jarzynami zasiane, na głównych zaś drogach do niego prowadzących, mniejszy ruch i życie panują, aniżeli w Londynie. Od wjazdu najkorzystniej się Paryż wydaje z *St. Germain*, na drodze Roueńskiej. Tu od mostu Neuilly prowadzi do miasta prosta szeroka wiązami wysadzona droga, której wnętrze zamyka widok tryumfalnej bramy (*Arc de triomphe de l' Etoile).* Za nią ukazują się dwie piękne budowy przy *Barrière de l' Etoile*, ze wspaniałą bramą żelazną we środku. Przez nią wjeżdża się do rozkosznego gaju *Champs-Elysées* gdzie, z pośród drzew wyglądają prześliczne budowle. Główna wysadzana ulica wprowadza na plac Ludwika XV, gdzie się wznosi obelisk Luxorski. Następnie w prostym kierunku ukazuje się pałac *Tuileries* ze swojemi ogrodami, które sławny Lenotre z rozkazu Ludwika XIV urządził, a bogato posągami i wodą ozdobił; dalej most Ludwika XVI (*Concorde*) ozdobiony dawniej posągami sławnych mężów Francyi, które później przeniesiono do Wersalu z powodu, iż mostowi ciężarem groziły, prowadzący do pałacu Bourbon, w którego sąsiedztwie stoi budowa posiedzeń izby poselskiej, na prawo wznosi się wspaniała kopuła *Hôtel de Invalides*, pałac ministerstwa marynarki i bogato wewnątrz ozdobiony *Garde-meuble*; nakoniec idzie piękna ulica cesarska i na lewo stoi wspaniały kościół ś. Magdaleny. Wjeżdżając od Metz, Strasburga lub Bru-

xelli, nim się do samego miasta dostanie, przebywać należy długie, i można powiedzieć, nieprzejrzane przedmieścia. Co się tyczy ogólnego widoku tej stolicy, ten najdokładniejszy jest z podniesionej płaszczyzny smętarza *Père Lachaise*, oddzielonej od Paryża wązką równiną. Z tego punktu można objąć okiem cały obwód tego obszernego grodu, policzyć prawie pałace, kopuły i budowy; z niego rozróżnić się dadzą wszystkie pomniki i place publiczne; ztąd można wyśledzić daleki bieg Sekwany i przypatrzyć się rozległym niwom, strojnym w ładne domy i porządne wioski. Mniej piękny widok rozwija się z wyniosłych wież kościoła *Notre-Dame* i kolumny stojącej na placu Vendome, gdyż z nich przedmioty za nadto ściśnione, nawzajem siebie zasłaniają. Gdy zwrócimy się do Historyi tej stolicy Francyi, którą przywykliśmy nazywać stolicą świata powiemy najprzód, że gruba ciemność zakrywa najdawniejsze jej początki. Na lat 50 przed erą chrześcijańską, Julijusz Cezar na wyspie zwanej teraz *Cité*, znalazł nędzną mieścinę, zamieszkałą przez lud Gallo-celtycki, którą on *Lutuhezi* nazywał, a której Rzymianie imię *Lutetia Parisiorum* nadali. Po odejściu rzymskiego wodza, Gallowie z pod panowania Rzymu wyłamać się pokusili; lecz nie mogąc się oprzeć groźnym jego legijonom, spaliwszy swe miasto, pogórach się rozpierzchli. Cezar oceniwszy ważność położenia tego miejsca, na nowo miasto odbudował i murem je oprowadził. Pod panowaniem rzymskiém *Lutetia* się rozszerzyła; ożywiły ją wodociągi, przyozdobiły kąpiele i inne ogromne budowle. Około roku 250 święty Dyonizy, przyniosłszy tu światło chrześcijańskiej wiary, posłannictwo swoje opłacił męczeństwem na górze Mont-Martre. Pomiędzy biskupami, którzy po tym świętym nastąpili, wspomnieć należy o świętym Marcellim, od którego grobu przedmieście nazwane zostało. Za panowania Walentynijana, na miejscu gdzie dziś się wznosi katedra, stanęła bazylika świętemu Szczepanowi ofirowana. W r. 360 cesarz przepędził tu zimę w pałacu łaziennym, którego szczątki widzieć można było do niedawnego czasu przy ulicy Laharpe. Nadto, do zabytków panowania rzymskiego sięgających, policzyć należy płaskorzeźbę i napis dotąd w Luwrze zachowany. Frankowie zdobyli to miasto w 486 roku, a Klodoweusz we dwadzieścia lat później ogłosił je stolicą swojego państwa. Klotylda jego małżonka, przy grobie świętej Genowefy wzniosła bazylikę na cześć śś. Piotra i Pawła, która później od imienia patronki miasta nazwanie swe otrzymała; tu rozpoczął Childelbert budowę świątyni na końcu wyspy, gdzie się dziś wznosi katedra Notre-Dame, a w sto lat później święty Landry założył *Hôtel Dieu* Około tegoż czasu powstało opactwo *St. Germain des-Prés* na ruinach świątyni Izydy, w którém zwłoki wielu z panujących Merowingów złożono. Na końcu VIII wieku Karol III założył szkołę, z której później uniwersytet powstał. Za jego następców Paryż został prywatną dziedziną hrabiów. Normandowie zneceni bogactwem miasta, jego kościołów i klasztorów w r. 845 napadli nań, a zrabowawszy przedmieścia jego w perzynę obrócili. Następnie w latach 856 i 872 napady swe powtarzali; w końcu r. 885 obległszy miasto, przez dwa prawie lata w zamknięciu je otrzymali, poczém pokonani walecznością Eudes'a odstąpić musieli; Paryżanie w nagrodę męztwa swojego obrońcy, koronę mu oddali, która w rodzinie jego dziedziczną została w osobie Hugona Capet, obranego królem w 987 roku. Pierwsi panujący z tej dynastyi przebywali w Paryżu, zajmując na swe mieszkanie budowę dzisiaj pałacem sprawiedliwości zwaną. Pod ich rządami słynąć zaczęła szkoła paryzka i tysiące uczniów z rozmaitych stron Europy zwabiała. Wkrótce powiększając się miasto, na oba brzegi Sekwany się rozciągnęło i składało ze

trzech części, pierwotnej wyspy czyli *Cité*, *Uniwersyteckiej* i *Północnej*. Wkrótce więc niemało wzniosło się kościołów, wiele powstało zakładów. Ciasne wprawdzie i krzywe, lecz liczne ulice, dawne *Cité* w różnych przerzynały kierunkach. W roku 1163 biskup Sully położył fundamenta do kościoła Najświętszej Panny, który jednak długo na dokończenie czekał. Filip August wiele się do ozdobienia miasta przyczynił; z jego rozkazu wybrukowano ulice i mury miejskie rozszerzono. Wówczas już miasto dzieliło się na 8 cyrkułów, do których 15 bram prowadziło, a wiele w niém nowych przybyło kościołów. W XIII wieku Ludwik święty, któremu stolica bardzo wiele winna pod względem pożytecznych urządzeń, założył szpital dla ociemniałych *Quinze-vingts* nazwany, a uniwersytet takiej nabył sławy, iż z odległej północy mnóstwo uczących się przybywało do Paryża. Na późniejszym placu Delfina (*Place Dauphine*) Filip Piękny w 1314 roku kazał spalić na stosie mistrza Templaryuszów z wieloma rycerzami. Za Filipa Walezyusza Paryż liczył 150,000 mieszkańców, z których połowa wymarła, gdy powietrze morowe w środku XIV wieku grassowało po Europie. W r. 1367 po raz czwarty rozszerzono obwód miasta pod Karolem V, i Paryż teraz liczył już 16 cyrkułów; wkrótce rozpoczęto budowę Bastylli, przeznaczonej do przechowywania skarbów królewskich. Wiele wież i zamków, jako to: *Chatelet*, *Louvre* i *Tour de Nesle* służyło do bezpieczeństwa żeglugi na Sekwanie. Do dwóch dotąd istniejących mostów, dodano jeszcze trzeci, świętego Michała, a wkrótce przybył i czwarty od imienia Najświętszej Panny nazwany. Około r. 1400 morowe powietrze znowu nawiedziło stolicę; poczém rozpoczęła się wojna domowa między dwoma stronnictwami *Armagnac* i *Bourguignons*; ci ostatni w r. 1420 sprowadzili do stolicy Anglików, których Karol VII w r. 1436 do opuszczenia jej zmusił. Wkrótce znowu mór i głód dotknęły mieszkańców Paryża, pod którémi około 50,000 ludzi padło; w r. 1465, jakkolwiek niedokładne jeszcze, urządzono poczty. Pod Ludwikiem XI ludność Paryża do 300,000 wzrosła, a około 1563 osiedli w nim jezuici. Ludwik XII mało się przyczynił do upiększenia miasta; lecz za to wiele zaprowadził urządzeń, tyczących się zmniejszenia podatków i niemało rozmaitych nadużyć wykorzenił. Po nim nastąpił lubiący nauki monarcha Franciszek I, który *Collège de France* założył; za jego rządów miasto po raz piąty powiększone zostało; a odbudowane świątynie, świadczą o wprowadzeniu starożytnego stylu greckiego do ówczesnego budownictwa. Po odrodzeniu się nauk, nastąpiły wojny religijne, oraz długie wewnętrzne zamieszki, i Paryż zaczął upadać z przyczyny częstych oblężeń i grassującego głodu. Jednakże w tym czasie założone zostały: pałac *Tuileries* (1574) i most *Pont-Neuf* (1576). Milijony, które dwór hiszpański w Paryżu rozsypywał dla utrzymania Ligi, pomnożyły dobre mienie dostatniejszych obywateli, chociaż lud w nędzy zostawał. Henryk IV wszedł do Paryża 1594 roku. Onto ukończył zaczęty za Henryka III *Pont-Neuf*, główny most paryzki i założył szpital świętego Ludwika. Następnie, gdy się możni panowie do dworu cisnąć zaczęli, na przedmieściu *St. Germain* wiele wspaniałych budowli stanęło. Ludwik XIII kazał urządzić wodociąg, opatrujący wodą przedmieście świętego Jakóba. Maryja de Medicis w r. 1615 założyła pałac Luxemburgski. Urządzono ogród botaniczny dla zagranicznych roślin (1626) i położono posadę na *Palais-Royal* (1629). Wzrosły przedmieścia, przeciągnęły się ulice i po raz pierwszy ujrzano posągi na placach publicznych, to jest jezdny Henryka IV na *Pont-Neuf* i Ludwika XIII na placu królewskim. W r. 1622 ustanowiono arcybiskupią stolicę. Pod-

czas małoletności Ludwika XIV powstały zamięszania pod imieniem *Fronde* znane; lecz wkrótce wszystkie stronnictwa przygasły i sławne dla Fracyi zaczęło się panowanie. Znakomici ukazali się mężowie, nauki i sztuki piękne zakwitły, a w takim stanie rzeczy i stolica niemało zyskała. Podniosły się bramy tryumfalne, odkryto place publiczne, a mianowicie Zwycięztwa i Vendôme, stanęła pyszna kolumnada Luwru według planu Perraulta; ogrody w Tuileries Lenotre zakreślił; botaniczny znacznie się rozszerzył. Zasadzone pola Elizejskie w miejsce przechadzki zmieniły się; podniosły się upadłe na północy wały. Hotel dla Inwalidów dał przyzwoite schronienie wojskowym zasługom, szpital publiczny niósł ulgę niemocą złożonym; opuszczona dziatwa znalazła przytułek w domu podrzutków. Zamiłowanie w naukach otworzyło gwiazdarnię, a pomoc troskliwa niesiona przemysłowi, dała początek fabrykom szkła i gobelinów. Więcej 24 nowych otworzono ulic, rozprzestrzeniono i zabudowano dawne; mosty odnowiono, a *królewskim* złączono pałac *Tuileries* z przedmieściami *St. Germain*. Dla wygody handlu cztery otworzono porty. Budowę zwaną *Châtelet* dla trybunału paryzkiego urządzono; wioska *Chaillot* w przedmieście się zamieniła, a ulice rozległego miasta oświeciły latarnie. Ludwik XIV, jako też dwaj jego następcy, mieszkali w zamku Wersalskim. Ludwik XV niemało się przyczynił do ozdoby Paryża; przedmieściom *St. Honoré i St. Germain* nowe przybyły gmac'y; rozpoczęto budowę placu Bourbon'ów; Szkoła wojskowa wzniosła się u wejścia marsowego placu; pola elizejskie nowemi zasadzono drzewy; otworzył się plac de la Concorde ze swą kolumnadą; Szkoła chirurgiczna nową postać przybrała; od południa przybyły bulwary, i wiele otworzono wodotrysków; przerobiono szkołę prawa i mennicę; urządzono miejską pocztę, miasto staranniej oświecono i ulicom dano napisowe tablice. Pod Ludwikiem XVI miasto w porządek i świetność wzrastało; dawne się gmachy odnawiały, budowano nowe; wzniosły się teatry; *Palais-Royal* nowego nabył blasku; uporządkowano przedmieścia, i od wjazdu wspaniałemi ozdobiono je budowlami, co wszystko nową im postać nadało. Zmiany zaszłe w 1789 roku stan miasta znacznie zmieniły; administracyja inny przybrała kierunek; sądy pokoju wprowadzone, Paryż na 40 sekcyj rozdzielono. Podczas rewolucyi konieczność zaradzenia trudnemu położeniu przyzywa pomocy rolnictwa i sztuk mechanicznych. Pozostali mężowie światli, wchodzą do nowego instytutu. Szkoła politechniczna wydaje ludzi znakomitych w naukach ścisłych i przyrodniczych; sztuki przemysłowe wzbogacają się swemi odkryciami; konserwatoryjum sztuk i rzemiosł, staje się składem wynalazków w mechanice poczynionych; muzeum historyi naturalnej wzrasta, szpitale miejskie do stanu porządnego przychodzą. Gdy Napoleon silną ręką ujmuje wodze rządu, administracyja uskutecznia nowe ogromne prace do okazałości i porządku stolicy. Na oczyszczonych brzegach Sekwany otwierają się przystanie; związek w mieście ułatwia się czterema nowemi mostami; zewsząd wyprowadzają się nowe ulice; nowy cyrkuł od *Rivoli*, rozciąga się do dawnych bulwarów, kanał *l'Ourcq* powstaje; piętnaście nowych wodotrysków obficie dostarczają wody; odkrywają się rynki, budują spichlerze, magazyny i inne zakłady; Luwr ukończony, plac *Carousel* otwarty; brama tryumfalna przed zamkiem *Tuileries* postawiona, ogrody jego ozdobione; kolumnę na placu *Vendôme* wzniesiono, pałac luxemburski do dawnej świetności wrócony. Położono podstawę dla giełdy i trybunału handlowego; bank na stałych stanął zasadach; świątynie pańskie podźwignione. Tyle robót w dwunastu latach dokonanych sa-

me miasto kosztowały 12 milijonów franków, a przynajmniej drugie tyle skarb publiczny wyłożył. Wśród tych wewnętrznych ulepszeń, upadł Napoleon i 500,000 żołnierza sprzymierzonych armij zajęło Paryż i jego stolicę. Ludwik XVIII wstąpił na tron i znowu przemysł i handel odżyły. Ale municypalność paryzka, zawiesiła wszelkie roboty, a długi jej do 107 miljonów. wzrosły. Po niejakim jednak czasie spłaciwszy 80 miljonów, do dalszych robót przystąpiła; powiększono lub całkiem nowe wzniesiono zakłady naukowe; polepszono stan więzień i staranniej oświecenie miasta urządzono. Za panowania Karola X, szczególniej zwrócono troskliwość na przywiedzenie świątyń pańskich do należnego porządku i okazałości, dawna bazylika *St. Germain des Prés* naprawiona, wzniesiono kościół ś. Piotra, założono ś. Wincentego a Paulo; stan skarbu pozwolił na upiększenie miasta, wzniesiono posągi Ludwika XIII i XIV, ozdobiono most *de la Concorde*, postawiono trzy inne mosty i w mieście mnóstwo stanęło gmachów. Pod rządem Ludwika Filipa niemało przedsiewzięto i wykonano robót w celu oczyszczenia powietrza stolicy; przytem ukończono za przeszłego panowania rozpoczęte gmachy, jako też pałac ministerswa spraw zagranicznych, bramę tryumfalną *l'Etoile*, kościół ś. Magdaleny i inne; nadto wiele ozdób miastu przyczyniono, a między innemi na placu *de la Concorde*, stanął obelisk Luxorski, przez baszę Egiptu Francyi darowany. Za Ludwika Filipa także przedłużono ulica nadbrzeżne *(quais)*, wzniesiono na placu Bastylii kolumnę lipcową, wystawiono nowe kościoły Najświętszej Panny Loretańskiej i inne. Przesilenie polityczne w 1840 r. posłużyło królowi do przeprowadzenia projektu otoczenia stolicy całym pasem fortec, pod pozorem postawienia jej przez to w stanie obronnym przeciw obcym napadom, w istocie zapewno dla zabezpieczenia się od zawichrzeń wewnętrznych. Jednocześnie w różnych dzielnicach miasta powstawały nowe ulice, place, rynki, mosty i fontanny, rozszerzone ulice, ulepszono bruki, powiększono oświetlenie, zaprowadzono wszędzie chodniki, kloaki i wodociągi. Rewolucyja Lutowa w 1848 r., od której samo miasto stosunkowo niewiele ucierpiało, powstrzymała jednak ducha przedsiębiorczego, który dopiero wystąpił z podwojoną energiją, odkąd skutkiem zamachu stanu z d. 2 Grudnia 1851 r. i przywrócenia cesarstwa ukazała się nadzieja stalszego pokoju. Od tej pory Paryż, pod panowaniem Napoleona III, tak zupełnemu uległ przeistoczeniu, że kto znał to miasto przed laty dwudziestą najdokładniej, dziś już w znacznej części wcaleby go nie poznał. Tysiące domów zwalono dla przeprowadzenia nowych ulic, dla utworzenia nowych placów publicznych. Luwr wykończony w kolossalnych rozmiarach połączono z pałacem Tuileries; wspaniałą ulicę Rivoli przedłużono aż do placu ratuszowego, tak iż obecnie zajmuje 2,500 metrów długości, na 22 szerokości. W dzielnicy łacińskiej (*Quartier latin)* ukazała się nowa pyszna ulica Szkolna *(des Écoles)*, na przedmieściu ś. Dyjonizego, takaż ulica Strasburgska. Niemniejsze staranie przyłożono do bulwarków, stanowiących już od dawna jednę z najpiękniejszych ozdób stolicy; na uwagę zasługują głównie: nowy bulwark Sebastopolski, cesarzowej i Malesherbes. Nie zaniedbano również i bliższych okolic Paryża *(banlieue)*, które w znacznej części połączone zostały z samem miastem. Lasek Buloński przemieniono w najcudniejszy park spacerowy; ogrody Tivoli, Monceaux i inne ustąpiły miejsca olbrzymim zakładom; wioski Belleville, Ménilmontant, La Chapelle, Clignancourt, Montmartre, Montrouge, Vaugirard, Plaisance, Charonne, St.-Mandé, Bercy, wcielone poniekąd są do Paryża, tak iż rzec można, że to miasto aż do samego St.-Cloud jest już tylko jedną spójną massą.

Debarkadery licznych dróg żelaznych połączone są oddzielną koleją barryjerową. Koszta łożone na wszystkie te upiększenia i ulepszenia naturalnie są ogromne. Jedno przedłużenie ulicy Rivoli kosztowało przeszło 81 milijonów franków, a summy na wszystko razem od 1552 r. na cel ten wydane obliczają na blisko trzy miliardy. Przy wszystkich tych robotach baczny zawsze miewano wzgląd na sanitarność; kręte i ciasne uliczki dawniejsze znikły prawie zupełnie, wody wszędzie poddostatkiem, czystość wzorowa, wygody publiczne niezrównane. Oprócz niezliczonej liczby pojazdów prywatnych, dorożek (*fiacres)*, kabryjoletów i t. d., tysiące omnibusów przerzynają miasto we wszystkich kierunkach. W każdym okręgu Paryża znajduje się kościół parafijalny z dwoma lub trzema innemi pomocniczemi i inne publiczne zakłady mają swoje kościoły lub kaplice. Do kościołów najbardziej na uwagę zasługujących, należą: *Notre-Dame*, zalecający się swym ogromem i pięknym, nakazującym kształtem. Ma on stać na placu, gdzie pod panowaniem Tyberyjusza wznosił się ołtarz poświęcony Jowiszowi, i na którym po wprowadzeniu chrześcijaństwa wystawiono kościół świętego Stefana, obok jakiego Childebert wybudował świątynię Najświętszej Pannie ofiarowaną. Teraźniejszy zaś kościół rozpoczęto wedle planu Maurycego Sully; papież Alexander III w roku 1163 położył doń kamień węgielny; pierwsza msza odbyła się w nim 1185, a całkowicie ukończony został r. 1420, długość jego wynosi stóp 415, a szerokość nieco od wysokości mniejsza 150 dochodzi. Chór tej świątyni ozdobiony wielą arcydziełami malarstwa odznacza się szczególniej obrazami Jouveneta, który mając rękę sparaliżowaną, lewą mistrzowskich dzieł dokonywał. Ze względu swej starożytności, w szeregu kościołów paryzkich, ważne zajmuje miejsce *St. Gervais*, sięgający czasow świętego Germana biskupa paryzkiego. Świątynia ta kilkakrotnie odnowiana, w obecnym swym stanie postawioną była r. 1420; zewnątrz odznacza się pięknością portyku, wewnątrz zaś światłością wzniosłych swoich sklepień. Niemniej dawny jest kościół *St. Germain-l'Auxerrois*, założony, jak powiadają, przez Chideberta I; świątynia *St. Etienne du Mont* wybudowana 1517 roku, zaleca się lekkim, powabnym i dziwacznym gustem maurytańskiego budownictwa. Kościół noszący nazwanie *St. Eustache* zaczęty 1532, a ukończony 1642 r. celuje swym ogromem, długość jego 318, a szerokość 132 stopy wynosi. Budowa jego uderza dziwaczną mięszaniną odmiennych gustów; są tu ozdoby w smaku greckim z maurytańskim połączone, portyk zaś przez Mansarda przybudowany, całkowicie do budownictwa nowożytnego należy. Pomiędzy domami Bożemi, które za nowszych czasów powstały, wymienić należy kościół *świętej Magdaleny*, rozpoczęty w 1764 roku przez budowniczego d'Ivry, który w zaburzeniach krajowych co do planu i przeznaczenia swojego rozmaitych zmian doznawał, aż w końcu do pierwotnego celu swojego powrócił; jest to jedna z najwspanialszych świątyń Paryża; zabudowana w kształcie czworoboku, otoczona jest 52 kolumnami korynckiego porządku na 60 stóp wysokiemi; główny fronton zdobi rzeźba dłóta Valenciennes, wyobrażająca Sąd ostateczny. Kościół *St. Sulpice*, założony w 1655 r. przez Annę Austryjacką, a w 1745 poświęcony, odznacza się swoją wielkością, pięknemi wieżami, które Muclanvin i Chalgrin wznieśli, oraz bogactwem ozdób kaplicy Najświętszej Panny przez Servadoniego dokonanych. Jest tu 12 apostołów dłóta Bouchardona i chrzcielnica, złożona z olbrzymiej konchy zwanej *Tridacna Gigas*, którą rzeczpospolita wenecka Franciszkowi I-mu ofiarowała. Kościół świętego Rocha odznacza się swojém budownictwem i przepychem ozdób wnętrze jego strojących. Oprócz

powyższych znajduje się jeszcze wiele innych kościołów, klasztorów i zgromadzeń duchownych tak męzkich jako też i niewieścich. Na placu *St. Sulpice* jest budowa mieszcząca w sobie seminaryjum ze 150 wychowańcami, bogatą biblijoteką uposażona. Nadto, oprócz dwóch kościołów tak nazwanych *franeuzko-katolickich* i inne wyznania chrześcijańskie mają swoje świątynie; w końcu, wspaniałą prostotą swojej budowy zaleca się synagoga izraelska. Smętarze za miastem umieszczone, w ogólności są pięknie i wzorowo urządzone; dozór nad niemi jest przy municypalności. Największy z nich *Père Lachaise*, odznacza się pięknem położeniem, rozległością i mnóstwem nagrobków znakomitym ludziom poświęconych. Tu możemy policzyć także dawne łomy kamienia, *Catacombes* zwane, z których dodawano materyjał do budowy miasta potrzebny; kopalnie te sięgając płaszczyzny Montrouge daleko rozchodzą się pod miastem, którego wiele kwartałów na nich dzisiaj stoi. Po wypadku w 1777 roku, w którym cały dom zapadł na 80 stóp głębokości, przedsięwzięto rozmaite podobnym nieszczęściom zaradcze środki. Dziś wnętrze kopalni rozdzielone jest na galeryje odpowiadające ulicom miasta, pod któremi są położone i których noszą nazwanie; tu są miejsca oznaczone numerami stojących pod niemi domów. W tem podziemiu od r. 1786 umieszczono zostały zwłoki trzech milijonów ludzi, zebrane ze cmętarzów wewnątrz miasta dawnej leżących. Szczątki te razem pomieszane, symetrycznie tylko są rozłożone; ani oko, ani ręka śmiertelnych połączyć ich nie zdołają. W budowy i zakłady publiczne, Paryż jest nieskończenie bogaty; na samém ich czele położyć należy *Louvres* i *Tuileries*, po nich idzie we włoskim guście wystawiony pałac Luxembourg ze swojemi publicznemi ogrodami; niegdyś przeznaczony był na pobyt członków królewskiej rodziny, później został miejscem posiedzeń, dyrektoryatu, a teraz izby senatorskiej. Znajdujące się tu galeryje obrazów i rzezby założone przez Ludwika XVIII, mieszczą w sobie dzieła mistrzów żyjących, po których śmierci ich arcydzieła do Luwru przechodzą. W głębi ulicy wiodącej do ogrodu, wznosi się obserwatoryjum astronomiczne. Ludwik XIV założył tę budowę w 1677 roku. Ściana jej południowa idzie w kierunku południka, który salę rozdziela na dwie równe części; od niegoto właśnie mierzą się długości geograficzne miejsc. Oprócz pałacu *Palais-royal*, dawnej własności rodziny Orleańskiej, (której podarowany został przez kardynała Mazarini) dziś zamieszkałego przez księcia Napoleona,, syna króla Hieronima, gdzie są teatra, niezliczone wspaniałe sklepy, kawiarnie i t. d., następne jeszcze zasługują na uwagę: pałac *Bourbon* z pięknym portykiem i wspaniałą wystawą od tarasu na Sekwanę obróconego; dom inwalidów z rozległym swym placem, ogrodami, biblijoteką i świątynią, w której spoczywają zwłoki znakomitych mężów Francyi; w nim do pięciu tysięcy weteranów znajduje wygodny i przyzwoity przytułek, pod zwierzchnictwem jednego z wysłużonych marszałków Francyi; dawniejsza szkoła wojenna założona przez Ludwika XIV, dzisiaj przeznaczona na koszary dla jazdy; giełda i trybunał handlowy wzniesione według planu Brogniart'a, w kształcie czworoboku, z piękną wystawą korynckiego porządku, tworzącą wspaniałą na około galeryję; budowa ta jednak przedewszystkiem zaleca się wspaniałością wewnętrznego przyozdobienia. Pałac sprawiedliwości (*Palais de Justice*), który był w początkach mieszkaniem prefektów rzymskich, później hrabiów i królów francuzkich; w nim znajduje się ogromna sala zwana *Salle des Pas-Perdus*, na 222 stóp długa; do niej przytyka wiele innych, rozmaite sądownictwa w sobie mieszczących; w tymże obrębie mieszczą się więzienie i prefektura

policyi, oraz kaplica w dawnym stylu gotyckim wzniesiona. Następnie wspomnieć tu należy o pięknym pałacu mennicy i znajdującym się przy nim zbiorze medalów; o Panteonie, który rozpoczęty za Ludwika XV, był przeznaczony na kościół świętej Genowefy, z kolei poświęcony pamiątce wielkich mężów Francyi, odzyskał na czas niejaki pierwiastkowe swe przeznaczenie, lecz teraz od roku 1830 znowu nazwanie Panteonu przybrał; w nim spoczywają zwłoki Voltaire'a, Rousseau i wielu innych znakomitych ludzi, pod panowaniem Napoleona wsławionych. Do odznaczających się gmachów, odnieść także należy i ratusz *(Hôtel de ville)*, z doskonałym zegarem w nocy oświecanym przez paraboliczną lampę, z biblijoteką i pyszną salą zwaną *Salle St. Jean*, ozdobioną dwunastą kolumnami koryntskiego porządku, gdzie się odbywają posiedzenia publiczne uczonych i filantropijnych towarzystw. Do najpiękniejszych pomników Paryża, należy kolumna na placu Vendôme z posągiem Napoleona I. Następnie idzie obelisk Luxorski, wyrobiony z jednej sztuki granitu różowego, mający wysokości 71 stóp. Dar ten Baszy egipskiego wielkim kosztem sprowadzony do stolicy francuzkiej, umieszczony na placu *de la Concorde*, stoi na ogromnej bryle granitu z Cherbourg'a sprowadzonej. Dalej idą pomniki innego rodzaju, to jest *Arc de triomphe de l'Etoile* przy rogatce tegoż imienia; pierwszy kamień do tej tryumfalnej bramy położył Napoleon 15 Sierpnia 1806 roku, podług planu Chalgrina; wysokość jej 133 stopy, długość 138, a szerokość 68 wynosi; arkada środkowa wysoka jest na 93 stopy przy odpowiedniej szerokości; zdobią ją rzeźby i napisy. Po niej idzie stojąca na wejściu do pałacu Tuileries, nosząca nazwanie *Arc de triomphe de Carrousel*, wykonana według planu, który Fontaine i Percier podali, postawiona na wzór bramy Septima Severa, wysokości ma stóp 45, a szerokości 60, i wybudowana jest z kamienia; niedobrze się wydaje z ogromnego placu Carrousel'u, gdyż jest za mała, lecz za to zaleca się pięknością marmurowej rzeźby. Na wierzchu jej wznosił się wóz ciągniony przez cztery konie, które w roku 1815 napowrót Wenecyi oddane, w trudném położeniu postawiły p. Bossio zastąpienia ich nowemi unoszącemi zwycięztwo, które już od roku 1828 na miejscu weneckich stanęły. Bramę tę postawiono w 1806 r. Miasto Paryż pragnąc uczcić zwycięztwa przez Ludwika XIV w roku 1672 odniesione, wystawiło mu bramę tryumfalną na placu oddzielającym przedmieście świętego Dyonizego od miasta, i z tego powodu budowa ta otrzymała nazwanie *Porte St. Denis*. Brama ta na 73 stóp wysoka, składa się z jednej arkady 25 stóp szerokiej, a 43 wysokiej; po bokach jej znajdują się dwa przejścia na 7 stóp tylko mające wysokości. Zdobią je piękne allegoryczne płaskorzeźby, wykonane przez braci Auguier'ów; Blondel podał plan do tego pomnika, który dotąd jest przedmiotem podziwienia tak pod względem swych kształtów, jako też wybornego wykonania. Nowe zwycięztwa tego monarchy, były powodem do wystawienia mu nowej bramy tryumfalnej *Porte St. Martin* zwanej. Bullet budowniczy tego pomnika dał mu wysokość 54 stopy wynoszącą, przy takiejże samej długości; w nim są trzy sklepione otwory, z których środkowy ma około 30 stóp wysokości. Tu policzyć można pomnik wystawiony na cześć Ludwika XVI i Maryi Antoniny. Kolumnę, którą Katarzyna de Medicis w roku 1572 wystawić kazała, w chęci robienia na niej postrzeżeń gwiazdarskich, oraz pomnik wznoszący się na placu Bastylli, poświęcony pamięci poległych w dniach Lipcowych 1830 roku. Wodotryskami Paryż jest dobrze zaopatrzony, albowiem liczy ich do 189, pomiędzy któremi 80 publicznych pięknie wykonanych, niemało miastu dodają ozdoby. Do ta-

kich należy *Fontaine de Grenelle* urządzona przez Bouchardon'a więcej jednakże służąca do ozdoby aniżeli wygody; gdyż pomimo pięknego kształtu budowy, posągów i płaskorzeźb, mało dostarcza wody. Fontanna na placu *Marché des Innocens* zaleca się wytwornością budowy i bogactwem rzeźby; wystawiona przez P. Lescot w 1551, stanęła na teraźniejszém miejscu w całej swojej świetności 1786 roku. Pajou ozdobił ją posągami wyobrażającemi najady, lecz przez długi czas bardzo mało dostarczała wody, i dopiero w 1813 obficie nią opatrzona, znacznie się teraz do wygody mieszkańców przyczynia. Fontanna dawniej na *St. Sulpice*, stojąca teraz na rynku *St. Germain*, ozdobiona pięknemi płaskorzeźbami, wyobrażającemi pokój, handel, rolnictwo i sztuki. Dalej idzie kolosalna wznosząca się na placu *Dauphine*, pamiątce generała Desaix poświęcona i popiersiem jego strojna. Również odznacza się okazałością i przepychem zdobiąca plac *Chatelet;* jestto pomnik wystawiony w 1806 r. według planu Bralle na uczczenie zwycięztw przez wojsko francuzkie odniesionych. Paryż posiada przeszło 20 szpitalów i wielką liczbę dobroczynnych zakładów, w których do 15,000 osób stale się utrzymuje. Szpitał *Hôtel-Dieu* ma stale urządzonych 6,000 łóżek i rocznie do 60,000 chorych przyjmuje. Założycielem jego był ś. Landry w VII wieku; następnie przez ś. Ludwika uposażony, od Henryka IV znacznie rozszerzony, obecnie zaś, z rozkazu cesarza, uledz ma znacznemu powiększeniu i przeistoczeniu. Oprócz niego na wzmiankę zasługują: *Charité*, *Pitié*, *St. Louis*, *St. Antoine*, *Necker*, *Cochin* i *Enfant-Jesus*, wyłącznie dla chorych dzieci przeznaczony. Zakład przytułkowy, zwany *Salpétrière*, założony przez Ludwika XIV, przeznaczony jest dla ubogich niewiast, przyciśnionych wiekiem lub niemocą osłabionych; utrzymuje się w nim do 6,000 osób. Podobnegoż rodzaju jest zakład Bicêtre, szczególnie dla mężczyzn przeznaczony. W XIII wieku należał do biskupa Wincester i pod tém imieniem znany, z czasem przez przekształcenie wyrazu, teraźniejszą swą nazwę otrzymał. Oba te zakłady odznaczają się porządkiem, czystością i przyzwoitém utrzymaniem osób, przytułku w nich szukać zmuszonych, które w miarę możności swojej zajmować się mogą rozmaitemi robotami, z jakich otrzymywane zyski na ich własną korzyść idą. Tu należą także dwa zakłady dla niewyleczonych chorych, jeden mężczyzn, a drugi niewiast; pierwszy na osób 460, ostatni na 525. Następnie idą: dom podrzutków corocznie około 5,000 dzieci przyjmujący, a których liczba współcześnie utrzymywanych do 45,000 dochodzi; zakłady dla pozbawionych wzroku, jeden *Quinze-Vingts*, drugi *des Jeunes Aveugles* zwany, oraz *Instytut głucho-niemych*, założony przez księdza de l'Épée, a następnie pod zarządem księdza Sicarda rozwinięty. W ogólności dobroczynne zakłady paryzkie szczodrze są uposażone, a szpitale pobierają dziesiątą część dochodu otrzymywanego ze wszelkich zabaw publicznych; lekarze zaś i chirurgowie chętnie im pomoc swą niosą. — Pomiędzy zbiorami naukowemi i gabinetami dzieł sztuki, najprzód nadmieniamy o muzeum w Luwrze, otwartém w 1803 r. Wnętrze podzielone na mnóstwo sal arkadami połączonych, ozdobione jest marmurem, granitem, porfirem, złotem i bronzem. W salach tych mieszczą się arcydzieła rzeźby, rysunku, malarstwa, oraz starożytności greckich, rzymskich i egipskich. Około 2,000 głównych posągów tu zgromadzonych, zdobiły częścią willę Borghese i Albani, lub dawne pomieszkania monarchów francuzkich, częścią zaś są owocem poszukiwań klassycznej ziemi Greków, przez de Choiseul-Gouffier'a i Forbin'a wykonanych. Oprócz tego zbioru antyków, znajduje się tu galeryja rzeźby francuzkiej z XVI, XVII i XVIII wieków, w r. 1824 otworzona. Zbiór rysunków umieszczony

w sali Apolina, składający się z około 60,000 sztuk, a przytém bogaty w nowożytną mozaikę i emaliję, otworzony był 1802 r. Okazałe muzeum malarstwa, złożone z 3,250 wybornych obrazów mieści się w galeryjach, z których jedna na 222 sążni długa, a 5 szeroka; galeryja ta składająca się z dziewięciu części, ozdobiona kolumnami, kandelabrami i kosztownemi urnami, kunsztownie jest oświecona. Trzy z tych części poświęcone są arcydziełom szkoły francuzkiej, trzy drugie włoskiej, a trzy pozostałe niemieckiej, flamandzkiej i hollenderskiej. Zbiór starożytności urządzony 1827 r., składa się z dziewięciu sal ozdobionych pędzlem znakomitych malarzy; w nich ustawione są piękne szafy, mieszczące w sobie przedmioty do tego zbioru należące. W Luwrze także tworzy się muzeum marynarki, zawierające wszelkiego rodzaju przedmioty do niej się ściągające; sale mają być przystrojone malowidłami, świetne czyny marynarki francuzkiej, w różnych jej epokach wyobrażającemi. W salach Luwru odbywa się wystawa dzieł żyjących artystów: urządzenie to, które się najwięcej do postępu sztuk pięknych we Francyi przyczyniło, wprowadzone zostało 1673 r.; wystawa ta początkowo co dwa lata, teraz zaś co rok się odbywa. Muzeum cesarskie w Luxemburgu, założone przez Ludwika XVIII w r. 1825, jest zbiorem arcydzieł żyjących artystów francuzkich, które rząd na wystawie od nich zakupuje. Do zbioru sztuk pięknych, odnieść wypada znajdujący się przy *Ecoles des beaux arts*, który się składa z malowideł, rzeźby i architektonicznych modelów. Pomiędzy najbogatsze naukowe zbiory, policzyć należy muzeum historyi naturalnej, wzięte razem z ogrodem *Jardin des plantes* zwanym; bezwątpienia, jestto zakład w Europie jedyny, w którym ogromne zasoby tworów przyrodzonych, głęboka nauka umiejętnie uszykowała, a smak wytworny ozdobnie rozmieścił i wzajem z sobą połączył. Ludwik VIII w r. 1226 przeznaczając szczupły kawałek płonnej ziemi na przedmieście ś. Wiktora, dla założenia skromnego ogródka lekarskiego, nieprzewidywał zapewne, jak wspaniałemu przybytkowi cudów przyrodzenia kamień węgielny zakłada. Ogród ten składa się z trzech części: dolnego, przyległej jemu *Vallée Suisse* i górnego. Pierwszy rozdzielony na wiele kwater, z których jedne zawierają rośliny tej lub owej strefie właściwe; na drugiej hodują się same tylko gospodarskie; tu kwiaty do ozdoby, tam drzewa owocowe na francuzkiej ziemi rosnące, owdzie zioła lekarskie, w końcu ogród właściwy botaniczny, liczący przeszło 7,000 gatunków w naturalne rodziny, według układu Jussieu'go, uszykowanych. Później idą ogromne szklarnie rozmaitego przeznaczenia, w których się pielęgnują najrzadsze rośliny z rozmaitych stron świata zgromadzone. *Vallée Suisse* zewiera w sobie menażeryję zwierząt rozmaitych; spokojne i łagodne chodzą w 14 zagrodach, z których każda jeszcze na tyle części się dzieli, ile w niej jest osobnych gatunków; drapieżne umieszczone są w umyślnie pobudowanych jaskiniach i izbach. Rozmaitego gatunku ptacwo, częścią się mieści w osobnych budowlach. W oddzielnych gmachach w różnych miejscach ogrodowego obrębu wzniesionych, które smak wykształcony ozdobnie urządził, mieszczą się jedne z najbogatszych zbiorów rzeczy przyrodzonych. Tu się znajduje zbiór minerałów: *geologiczny*, *geograficzny* i *oryktognostyczny*; tu się w rozmaitych salach mieszczą zbiory zwierząt pacierzowych i bezpacierzowych; jest tu gabinet anatomii porównawczej, zaczęty przez Doubenton'a w 1775 r., a przez Cuvier'a do najwyższego stopnia doskonałości doprowadzony; znajdujemy tu galeryję botaniczną bogato w zielniki opatrzoną. Sale te zdobią popiersia rozmaitych badaczów przyrodzenia, którzy w tej nauce znakomite położyli zasługi. W konserwatoryjum

sztuk i rzemiosł *(Conservatoire des Arts et Métiers)*, mieści się zbior zupełny machin i wszelkich narzędzi w rzemiosłach i fabrykach używanych; zbiór ten założony w r. 1748, niewyrachowane dla przemysłu krajowego przynosi korzyści. Obserwatoryjum astronomiczne przez Ludwika XIV w r. 1677 założone, służyło do teoretycznej i praktycznej nauki astronomii i z czasem rozprzestrzenione zostało; tu odbywa swe posiedzenia, tak zwane *Bureau des longitudes*, złożone z matematyków, astronomów i geografów, a trudniące się przedmiotami, ściągającemi się do wymiarów czasu i przestrzeni. Oprócz wymienionych, posiada Paryż wiele jeszcze innych zbiorów, jako to: dla sztuki wojennej zbiór wszelkiego rynsztunku i broni, zwany *Musée d'artillerie*; pięknie urządzony gabinet mineralogiczny przy *École des mines* znajdujący się; zbiór modelów budownictwa do *École des ponts et chaussée* należący. Szkoła farmaceutyczna posiada piękny ogród z roślinami lekarskiemi; przy szkole medycznej znajduje się bogaty anatomiczny gabinet, oraz fizyczny i muzeum Dupuytren'a. Paryż liczy sześć głównych publicznych biblijotek i znaczną ilość prywatnych lub do zakładów naukowych należących. Cesarska biblijoteka przy ulicy Richelieu'go, zawiera 800,000 książek i 80,000 rękopismów; przy niej znajduje się gabinet medalów i starożytności; pierwszy składa się z 100,000 medalów, drugi z 1,000,000 sztuk sobie właściwych; nadto tu jeszcze należy zbiór rycin w r. 1667 przez Colberta założony, który mieści w sobie 15,000,000 rycin, są to zbiory bez wątpienia do najbogatszych w Europie należące. Po niej idzie *Bibliothèque de l'arsenal* ze 170,000 ksiąg i 6,000 manuskryptami; następnie księgozbiór *de Sainte-Geneviève* zwany, zawierający 112,000 ksiąg i 2,000 rękopismów; *Bibliothèque Mazarine*, licząca około 100,000 ksiąg i 4,000 rękopismów, oraz księgozbiór miasta Paryża z 50,000 ksiąg złożony. Wszystkie te biblijoteki codziennie otwarte są dla publiczności od 10 godziny rannej do 2 lub 4 z południa. Oprócz wyżej wymienionych, ma Paryż wiele innych jeszcze księgozbiorów, do których ludzie naukowi łatwo wstęp znaleść mogą, takiemi są: księgozbiór instytutu francuzkiego, liczący do 70,000 voluminów, biblijoteka przy gabinecie historyi naturalnej, złożona z 10,000 książek, różne gałęzie tej nauki obejmujących, która się zaleca bogatym zbiorem rysunków, tak rośliny, jako też i zwierzęta przedstawiających; następnie idzie księgozbiór do konserwatoryjum sztuk i rzemiosł należący, oraz wiele innych biblijotek przy rozmaitych zakładach naukowych, starannie zgromadzonych. Nadto izby: poselska i parów, sąd kassacyjny, trybunał pierwszej instancyi i wiele innych władz, w bogate biblijoteki zaopatrzone. W rzędzie publicznych naukowych zgromadzeń, główne miejsce zajmuje *Institut royale de France*, założony w r. 1795 i składający się z pięciu akademij, mających oznaczoną liczbę członków, akademikami zwanych. Każda z tych akademij ma swój oddzielny zarząd, dożywotnich sekretarzy i posiedzenia swoje, tak zwyczajne jako też i roczne, we właściwym czasie odbywa. Raz tylko do roku, jako to: 1 Maja cały instytut, to jest połączone wszystkie jego akademije, publiczne swe miewa posiedzenie. Pojedyncze akademije bogato uposażone, w czasie swych rocznych posiedzeń, rozmaite przyznają nagrody (ob. *Instytut*). Dawny paryzki uniwersytet w czasie pierwszych zmian we Francyi zaszłych zniesiony został, a wznowiony przez Napoleona cesarski uniwersytet, jest właściwie zwierzchnią władzą, pod której zarządem zostają wszystkie publiczne w cesarstwie naukowe zakłady. W jego wiedzy znajduje się *Academie universitaire de Paris*, dzieląca się na pięć fakultetów, to jest, teologiczny (ob. *Sorbonna*), filozoficzny, prawny, lekarski i nauk przyrodzo-

nych. Kursa tu są bezpłatne, tylko słuchający nauk w wydziale prawnym lub lekarskim przebywając, powinni już posiadać stopień *bachelier des lettres*. Po wysłuchaniu dwuletniego kursu, otrzymują tu stopień *bachelier*, a po trzech latach *licencié* zwany; doktorat zaś przyznaje się we czlery lata, po złożeniu wprzódy egzaminów i publicznej obronie napisanej rozprawy. Najliczniejszy jest fakultet lekarski, nigdy mniej niż 3,000 uczniów nie mieszczący, po nim idzie prawny, w którym liczba ich do 2,500 dochodzi. Zwyczajne nauki szkolne pobierają się w pięciu wielkich kollegijach *(Collège)* publicznych i dwóch prywatnych; liczba uczniów do nich uczęszczających około 9,000 wynosi. Oddzielny wyższy zakład naukowy stanowi *Collège de France*, założone w r. 1520, gdzie 21 professorów zajmują katedry filologii, języków wschodnich, nauk matematycznych, przyrodzonych i t. p.; kursa tu są bezpłatne, a najmniej do 6,000 młodzieży na nie uczęszcza. W *Jardin des Plantes* wykłada się przeszło 12 rozmaitych kursów nauk przyrodzonych. Szkoła normalna *(école normale)*, przeznaczona do kształcenia professorów dla głównych publicznych zakładów, ma 56 wychowańców; szkoła politechniczna, zostająca pod zarządem ministra wojny, ma na wyłącznym celu kształcenie inżenierów, artylerzystów, techników i mechaników. Zakład ten od swojego początku wsławiony zbiorem biegłych nauczycieli, z łona swojego wydał wielu znakomitych ludzi. Kursa tu są dwu, a niekiedy i trzyletnie; liczba uczniów kosztem rządu utrzymywanych, trzemaset się oznacza. Niemniej na wzmiankę zasługują: *École des Mines, des Ponts et Chaussées*, szkoła języków wschodnich żyjących, *École royale et spéciale des Beaux Arts, École royale de Musique et de declamation*, znana pod nazwą konserwatoryjum muzycznego (*Conservatoire de musique*), z której płci obojej wyszło wielu znakomitych śpiewaków, muzyków i dramatycznych artystów. W końcu dodać musimy, iż Paryż liczy około 500 rozmaitych prywatnych zakładów naukowych, tak męzkich i żeńskich, jako też i szkół elementarnych, między któremi jest 70 szkółek bezpłatnych dla dzieci ubogich rodziców. Między pensyjami żeńskiemi, na wzmiankę zasługuje *Maison d'éducation des orphelines de la légion d'honneur*, gdzie 300 dziewic, których ojcowie są ozdobieni krzyżami legii honorowej, kosztem rządu staranne wychowanie odbierają. Towarzystwa naukowe, moralne i religijne po większej części żadnego nie mają zasiłku od rządu i własnym utrzymują się kosztem; takiemi są: *Societé Asiatique*, mające na celu upowszechnienie języków wschodnich; *Societé de Géographie*, trudniące się badaniami we względzie geografii i wysyłające rozmaite wyprawy do odbywania podróży naukowych, *Societé des Antiquaires de France*, którego prace samo już nazwanie pokazuje; *Societé des Amis de arts; S. d'Encouragement pour l'industrie national, pour l'instruction élementaire, philomatique, des bous livres, biblique, de la morale chretienne*, mające na celu zniesienie handlu murzynami, zapobieżenie grom, loteryjom i trudniące polepszeniem stanu więzień i zapawnieniem przytułku sierotom. *Athenée de Paris*, założone przez Pilâtre de Rozier, należy do rzędu prywatnych towarzystw naukowych, w którem najznakomitsi uczeni i literaci, wykładają rozmaite kursa w czasie, gdy w innych zakładach wakacyje się odbywają. Oprócz powyższych zawiera Paryż nie mało jeszcze innych towarzystw naukowych. W każdym jego cyrkule można znaleść tak zwane *Cabinets litteraires*, w których zebrane są pisma czasowe, gazety, dzienniki i rozmaitego rodzaju książki; wejście do nich albo miesięczne, albo jednorazowie opłaca się umiarkowaną kwotą. Pisma czasowe stały się jedną z głównych potrzeb mieszkańców Paryża, w każdém publiczném miejscu, na każdej zaba-

wie znaleść je można; rozmaitość ich jest prawie nieskończona każdy upodobanie swe lub potrzebę zaspokoić czém znajdzie; albowiem wszelkiej barwy pism czasowych, tak codziennych, jako tygodniowych, miesięcznych, blisko sto wychodzi w Paryżu. Religija, moralność, nauki, piśmiennictwo, sztuki piękne, przemysł, rękodzieła, teatr, mody i polityka w nich są objęte, lub wyłącznie organa swoje w pośród nich posiadają; samych tylko dwanaście upowszechnianych gazet, codziennie na pocztę oko 40,000 egzemplarzy swoich rozsyła. We względzie administracyi, prefekt departamentu Sekwany, nie wiele rozciągającego się za obrębem miasta, jest najpierwszym urzędnikiem cywilnym; Hôtel de Ville przeznaczony mu jest na mieszkanie, przy nim znajduje się rada prefektury złożona z pięciu członków, i rada departamentu, do której składu wchodzi 24 osób z obywateli wybranych. Corocznie układa się budżet dochodów i wydatków, pierwsze w roku 1836 wynosiły 42,119,226 franków, z których się opłacają urzędnicy, policyja wykonawcza, oraz utrzymują dobroczynne zakłady i ponoszą koszta wszelkich budowl i robót publicznych. Każdy z 12 okręgów czyli cyrkułów *(arrondisements)* ma swojego naczelnika zwanego *Maire*, i dwóch adjunktów, oraz właściwe bióra, do których należy ścisła kontrola zawierających się małżeństw, urodzin i zgonu, oraz inne czynności cywilne. Oprócz tego, każdy z tych cyrkułów ma swojego sędziego pokoju, który pomniejsze spory i sprawy pieniężne załatwia. Władza policyjna powierzona jest oddzielnej prefekturze, mającej właściwego zwierzchnika zwanego prefektem. Od niego bezpośrednio zależą: policyja centralna i komissarze policyjni, jakich znajduje się czterech w merostwie, albowiem każdy z tych cyrkułów dzieli się na cztery kwartały *(Quartier)* w którym władzę policyjną sprawuje; liczba więc ich ogólna 48 wyrównywa. Prefekt ma także zwierzchnią władzę nad korpusem żandarmów pieszych i konnych; pod jego rozkazazostaje batalijon straży ogniowej *Sapeurs-Pompiers* zwanej, oraz znaczna liczba *Sergens de ville*, którzy stanowią straż miejską na pół wojskową. W końcu policyja ma do swojego rozrządzania bardzo wielu jeszcze agentów do rozmaitej posługi używanych; nadto do niej należy dozór więzienny. Zakładów tego rodzaju liczy Paryż dwanaście, na których utrzymanie rocznie dwa milijony wydatkuje; jednakże więzienia te są dobrze utrzymane, winowajcy według różnicy płci, wieku i przestępstw rozdzieleni, ciągle zajęci są robotą, z których dochód idzie na polepszenie ich bytu. Do główniejszych należą: więzienie prefektury policyjnej, gdzie przytrzymani, czasowo tylko są umieszczeni, *Hôtel de la Force*, dawniej pałac książąt tego imienia; *Consiergerie* w pałacu sprawiedliwości; *Prison modèle* albo *de la Roquette*, wzorowie urządzone dla niewiast; *Madelonnettes* i *Prison de St. Lazare*, także dla niewiast na zamknięcie skazanych, przez które uskuteczniane roboty, wysokiego stopnia doskonałości dochodzą; więzienie dla dłużników *Prison de la Dette* wygodnie urządzone; *St. Pélagie* na przestępców politycznych, oraz *Prison de l'Abbaye St. Germain* i *de Montaigu*, ścisłe więzienia dla winowajców wojskowych. We wszystkich razem wziętych, więzionych bywa od 4 do 5,000 osób. Garnizon tej stolicy zmienia się według potrzeby i od 8 do 15,000 ludzi dochodzi; wojsko to mieści się w koszarach, częścią na przedmieściach, a częścią wewnątrz miasta wzniesionych, których budowa w ogólności jest bardzo okazała; przytém nie mała liczba podobnych koszar znajduje się w okolicach Paryża. Do wojskowej siły miasta policzyć także należy gwardyję narodową, która się dzieli, stosownie do liczby okręgów, na 12 legij, z dwoma innemi z okolic miasta tu należącemi. Sztab główny każdego legijonu jest

w merostwie. Teatry wielkie czyli tak nazwane cesarskie otrzymują wsparcie od rządu. Najważniejsze z teatrów Paryża są następujące: wielka opera *(Academi imperiale de musique)* jest ze wszystkich, najświetniejszym. Po niej idą: *Théatre français* z pałacem Palais-Royal połączony, *Théatre de l'Odéon* położony przy Luxemburgu, w budowie do izby parów należącej, *Théatre de l'Opera comique, Théatre Ventadour, Théatre de l'Opera Italien, du Gymnase, du Vandevile, du Palais-Royal, des Variétés, de la Porte St. Martin, de la Gaité, Ambigu comique, Cirque olympiqué*, gdzie się dają widowiska konne, lub z wyuczonemi zwierzętami, oraz pantomimy, balety i tym podobne. *Folies dramatiques, Théatre du Pentièvre, de la Porte St. Antoine* i inne. Są tu teatry na których grywają dzieci, jak np. *Théatre des petits acteurs* i *Théatre d'Elèves*, drugie, gdzie widowiska dają maryjonetki, jak *Théatre de Séraphin;* inne nakoniec dla skoczków na linach, kuglarzy i arlekinów. W końcu są teatry i za rogatkami, pod jedną dyrekcyją zostające, które ogólne noszą nazwanie *Théatres de la banlieu.* Oprócz teatrów znajdują się w Paryżu oddzielne sale koncertowe, gdzie muzyka dobrana wykonywa dzieła najpierwszych w tej sztuce mistrzów. Podczas zimy w wielu salach teatralnych dają się bale publiczne. Oprócz tego w różnych częściach miasta nie mało jest sal oddzielnych umyślnie na ten cel przyrządzonych. Letnią zaś porą mieszkańcy podobnego rodzaju zabawy znajdują w ogrodach do przechadzki przeznaczonych. W ogólności powiedzieć można, iż się mało takich miast wielkich znajduje, w którychby tyle i tak różnorodnych publicznych zabaw znaleść można było, ile ich Paryż posiada. Pod względem przemysłu Paryż odznacza się wielą rękodziełami, szczególniej zbytkowemi, i wyroby swoje tego rodzaju do wszystkich części świata rozsyła. Około 74,000 kupców i rzemieślników mają swoje sklepy, kantory lub warsztaty. Znajduje się w nim 25 fabryk porcelany, z których wychodzą najpiękniej wyzłacane z prześlicznemi malowidłami rozmaite naczynia (ob. *Sevres*). Paryzkie roboty jubilerskie powszechnie są znane, a wyrobów brązowych, pozłacanych i posrebrzanych, z tutejszych warsztatów wychodzi na summę 35,000,000 franków wynoszącą. Kwiaty sztuczne, szale, koronki i inne przedmioty mody, jako wzory po całej rozchodzą się Europie. Na 110 warsztatach wyrabia się marmur, a paryzkie meble i sprzęty ozdobne, za granicą poszukiwane, zdobią mieszkania bogaczów stolicy i znaczniejszych miast krajowych. Coroczna wystawa dzieł sztuki dostarcza mnóstwo malowideł, rycin i fotografij, któremi znacznie zasila się handel. Niemniej odznacza się Paryż i we względzie sztuki drukarskiej. Wełniane tkaniny dla 5,200 robotników dają wyżywienie i do handlu na 41 i pół milijonów franków tkanin dostarczają, a więcej ich dostarcza bawełna, nie biorąc w to pończosznictwa wydającego rocznie około 12 milijonów par pończoch. Niesłychana mnogość obić papierowych, tak pospolitych, jako też i kosztownych wychodzi z 137 warsztatów tego rodzaju. Pomiędzy paryzkiemi wyrobami na chlubną wzmiankę zasługują: powozy, fizyczno-matematyczne i muzyczne narzędzia, kryształy, przedmioty skórzane, lakierowane i platerowane, a przedewszystkiem dywany pochodzące z fabryki gobelińskiej, która wyrobów swoich dostarcza na potrzeby cesarskiej rodziny, lub na dary przez panujących rozsyłane. Na uwagę zasługuje także cesarska fabryka tytoniów, gdzie oprócz parowych machin, 1,200 ludzi pracuje. Stolica Francyi posiada ogromne składy zapasów żywności należycie odświeżanych. Zboża, jarzyny i owoce otrzymuje z urodzajnych okolic; wino, drzewo i węgle przychodzą z Burgundyi, Viennais, Szampanii i Bordeaux; zboże

i mąka z Brie, Etampes i Beauce; bydło z Bretanii, Normandyi i miejsc innych. Równina około Paryża rozciągająca się, bogata jest w materyjały budowlane, jako to: gips i kamień. Jak ważne stanowisko, we względzie finansowym cesarstwa Francuzkiego, Paryż zajmuje, wnosić ztąd można, iż departament Sekwany opłaca jedenastą część podatków całego kraju. We względzie moralności Paryż nie jest ani lepszym, ani gorszym od innych wielkich miast stółecznych. Pomimo czujności policyjnej, wiele się jednak tu popełnia kradzieży i oszustwa; lecz nierównie mniej rozbojów aniżeli w Londynie. Corocznie zdarza się tu około 300 zabójstw. Przymiotem najbardziej Paryżanów odznaczającym, jest towarzyskość i uprzejmość, jaką dla cudzoziemców okazują; przytem i urządzenia miejscowe wiele wpływają na uprzyjemnienie im pobytu i odnoszenie zeń korzyści; wszystkie bowiem publiczne zakłady w każdym dniu do użytku stoją dla nich otworem, w końcu, zręczności zawarcia towarzyskich stosunków mnóstwo się tu nastręcza; dla tego cudzoziemcowi pragnącemu w nie wchodzić, nigdy na nich nie zbywa. Szczegółowe wiadomości o Paryżu, znaleść można w *Przewodnikach* dla podróżnych, corocznie prawie wydawanych pod tytułem: *Manuel du voyageur*, *Guide*, *Panorama*, *L'etranger dans Paris* i t. p. Do ozdobnych dzieł o Paryżu ogłoszonych, należy: *Tableau historique et pittoresque de Paris* przez St. Victora, *Description de Paris* przez Laudona; *Guide pittoresque* przez Ch. V. D. S. J. (1853 roku) i prace Mercier'a, Janina, Bul, Dumasa, Kocka, Verona i innych. We względzie statystycznym *Tablice* hr. Chabrol'a. Do pierwiastkowej historyi Paryża posłużyć mogą i *Antiquités de Paris* Saurel'a, *Histoire de Paris* przez O. O. Lobineau i Felibien'a, *Essais historiques sur Paris* przez Ste. Foix; *Histoire civile, phisique et morale de Paris* przez Dulaure; *Histoire de Paris* przez Lafossé. Paryż i jego okolice były także widownią ważnych bitew, zwłaszcza podczas upadku Napoleona I, który po przegranej pod Laon zostawił marszałków Marmont'a i Mortier'a pod miastem Soissons, dla uważania armii szląskiej, pod dowództwem Blüchera nad Aisne stojącej, sam zaś z 20,000 wojska składającego się z czterech oddziałów, udał się ku rzece Aube, w zamiarze częściowego zniesienia armii Schwarzenberga, tu i owdzie od miasta Sens do Sezanne rozłożonej. W tym celu Napoleon na czele jednego oddziału przez Rheims do Chalons przybył, i tu z Macdonaldem się połączył. Potem przy Epernai, Marnę, a pod Plancy 19 Marca rzekę Aube przeszedł, w chęci natarcia na prawe skrzydło głównej armii i zmuszenia jej do opuszczenia kampanii. Lecz Schwarzenberg dowiedziawszy się o zwycięztwie Blüchera pod Laon, połączył swoje siły przy Troyes, i pomiędzy lewym brzegiem Aube i prawym Sekwany wojska całe zgromadził. Stosownie do planu cesarza Alexandra z 90,000 wojska dnia 20 Marca spotkał on Napoleona pod Arcis-sur-Aube i rozpoczął bitwę trwającą od południa do północy, w której sprzymierzeni plac boju utrzymali. Nazajutrz Napoleon już się nie ośmielił nowej walki przyjąć, lecz udał się ku Vitry. Gdy zaś dowódzca tego stanowiska, gdzie się znajdowało 5,000 Rossyjan i Prusaków z 40 działami poddać się mu nie chciał, wówczas przeszedł on pod Trignicourt rzekę Marnę i udał się do St. Dizier; odwodowa straż jego pod dowództwem Oudinota i Sebastianiego, gromiona przez silnie nacierającego nieprzyjaciela, opuściwszy Arcis, postępowała za nim z niemałą stratą, aż nakoniec 23 Marca do Doulevent przybyła, gdzie się z nią połączyło pospolite ruszenie Lotaryngii i wyższej Burgundyi, Napoleon zaś zebrawszy około 60,000 wojska, do Chaumont dążył. Tymczasem na radzie wojennej pod Vitry, gdzie się znajdowali: król

pruski, Schwarzenberg i inni wodzowie, przyjęto plan cesarza Alexandra, ażeby połączywszy się z Blücherem, uderzyć na Paryż wprzód jeszcze, nimby Napoleon zdążyć tam potrafił. W tém postanowieniu sprzymierzeni jeszcze bardziej się utwierdzili, przejąwszy depesze Berthier'a do Macdonalda, oraz list pisany do żony, wykrywający plan Napoleona, odciągnięcia sprzymierzonych od stolicy. Na wzgórzach Somorepuis wydał Schwarzenberg stanowcze rozporządzenia do marszu ku Paryżowi i Blücher z Chalons musiał śpiesznie udać się do Meaux, dokąd też i główna armija na dzień 28 przybyć miała; dla złudzenia zaś Napoleona, wysłano za nim korpus Winzingerodego z 8,000 ludzi i 46 dział złożony. Tak, gdy się wódz francuzki od stolicy coraz bardziej oddalał, oddziały Marmont'a i Mortier'a, które się z 22,000 składały, przeprawiwszy się przez Marnę i z Fére-Champenoise ku Vitry dążąc, dla połączenia się z Napoleonem, na przednią straż armii głównej natrafiły; tu ze wszech stron od sprzymierzonych napastowane, nakoniec zupełnie porażone zostawszy, w największym nieporządku wróciły do Paryża, i połączywszy się z generałem Compans'em, wzgórza Belleville i Montmartre osadziły. Dwie zaś dywizyje Paetod'a i Amey'a liczące 6,000, które wojenne zapasy dla Napoleona prowadziły, tegoż samego dnia, to jest 25 Marca, przez Blüchera do Fare-Champenoise ścigane, częścią zniszczone, częścią w niewolą zabrane zostały; Francuzi w tej bitwie stracili 5,000 w poległych, 10,000 wziętych w niewolę i dział 80. Sprzymierzeni małemi utarczkami bynajmniej nie wstrzymani, do Paryża dążyli, Blücher, którego straż przednia z oddziałem Compans'a zaciętą walkę wytrzymała, jeszcze 25 Marca do Meaux przybył; w następnym zaś monarchowie i Schwarzenberg główną kwaterą stanęli w Clichy, a Blücher w Villepinte. W tym dniu małżonka Napoleona wraz z synem opuściła Paryż i udała się do Tours. Król Józef wezwał mieszkańców do obrony miasta, któremu prędką odsiecz samego Napoleona obiecywał. Książę Schwarzenberg za zezwoleniem monarchów wydał od siebie proklamacyję, przez którą wzywał stolicę do zgody dobrowolnej i ustalenia powszechnego w Europie pokoju. Jednak rzecz tę broń miała rozstrzygnąć. Trzydzieści tysięcy ludzi pod wodzą Mortier'a, Marmont'a i Compansa, oraz dział 150, zajmowało oszańcowane wzgórza pod Paryżem, ku któremu zbliżało się 120,000 wojska sprzymierzonych. O świcie dnia 30 Marca rozpoczęła się ostatnia już bitwa. Francuzi próbowali odebrać od Rossyjan wioskę Pantin i Romainville, lecz po długiej walce cofnąć się musieli. Główna armija zajęła wzgórza Belleville, a Barclay-de-Tolly pobił nieprzyjacielski średni hufiec pod wodzą Compansa zostający, przy wsi Lavilette, którą książę Wilhelm pruski i Woroncow szturmem zdobyli. Wirtembergczycy i Giulay przedarli się przez Neuilly aż do Vincennes, a szlązka armija pzez St. Denis przybywszy, uczestniczyła w bitwie, w której Langeron o godzinie 3 po południu Montmartre zdobył. Tymczasem Marmont ścigany przez Schwarzenberga, cofnął się do rogatek Paryża i prosił o zawieszenie broni, które o godzinie 3 d. 30 Marca zawarte zostało. Poczém z rozkazu cesarza Alexandra o godzinie 6 udali się do Paryża hrabiowie Nesselrode, Orłow i i Paar, gdzie warunki poddania się stolicy dnia 31 o godzinie 2 podpisane zostały. Według nich, pozwolono korpusom Marmont'a i Mortier'a opuścić Paryż o godzinie 7, wzbraniając kroków nieprzyjacielskich przed 9-tą rozpoczynać, miasto zaś poruczone zostało wspaniałości monarchów. Na czele 30,000 wojska przy radosnych okrzykach mieszkańców o godz. 11 z rana dnia 31 Marca weszli do miasta cesarz Alexander i król pruski. Tegoż dnia jeszcze po południu o godzinie 3

cesarz wydał manifest, w którym wyrzekł, że sprzymierzeni monarchowie nie chcą w żadną umowę wchodzić z Napoleonem, że pragną utrzymać dawniejsze granice Francyi, to jest jakie miała w 1792 r. i zatwierdzą stosowną dla narodu francuzkiego ustawę. W wojsku zwycięzkiém utrzymywano w Paryżu najsurowszą karność: spokojność i bezpieczeństwo mieszkańców w niczém naruszone nie było. To zwycięztwo pod Paryżem kosztowało sprzymierzonych 9,000 ludzi; Francuzi zaś stracili 4,000 ludzi, nie licząc niewolników i dział 109. Nim zaszły te wypadki, Napoleon 26 Marca z Doulevent wrócił do St. Dizier w celu stoczenia bitwy ze sprzymierzonymi, przez których sądził się być ściganym. Tegoż dnia Oudinot wpadł na przednią straż korpusu Winzengerodego, który do Bar-le-Duc odstąpił, Napoleon zaś 27 Marca Vitry obległ. Tu dowiedział się o porażce Marmont'a i Mortier'a, oraz o marszu sprzymierzonych do Paryża, jednak ostatniemu wypadkowi wiary dać nie chciał. Wróciwszy do Vassy przez Doulevent udał się do Doulaucourt, gdy w tém wiadomość o stanie Paryża odebrał. Natychmiast posłał Dejean'a do stolicy z rozkazem, aby ją na niebezpieczeństwo przez uporczywą obronę nie wystawiać; skoro jednak przez Bar-sur-Aube do Troyes przybył, wysłał zaraz powtórny rozkaz do Paryża, ażeby stolicę do ostatka bronić; sam zaś z wojskiem do 70,000 liczącém, po nad lewym brzegiem Sekwany do Fontainebleau się udał. W dniu 31 Marca dosięgnął la Cour de France i Juvissy o 4 mile od Paryża odległe; lecz dowiedziawszy się o poddaniu stolicy, do Fontainebleau powrócił, gdzie wydał ostatni swój bulletyn, w którym walkę dalej prowadzić postanowił. Lecz wzięcie Paryża sparaliżowało zupełnie chęci i zapał Francuzów; a po ogłoszonej przez senat detronizacyi, Marmont ze swoim korpusem poddał się postanowieniom rządu tymczasowego. Napoleon więc w dniu 11 Kwietnia akt abdykacyi podpisał. Poczém 23 Marca stanęła ugoda tycząca się wzajemnego ustąpienia miejsc warownych i kraju, oraz przyzwanie Ludwika XVIII na tron francuzki; w końcu dnia 30 Maja 1814 roku stanął pokój paryzki, który we czterech osobnych traktatach między Francyją z jednej, a Rossyją, Austryją, Prusami i Angliją z drugiej strony zawarty został. Druga bitwa paryzka miała miejsce w roku następnym, kiedy wygnany na Elbę Napoleon bez żadnego oporu, jakby w tryumfie z Cannes do Paryża przybył i powtórnie na francuzkim zasiadł tronie. Po bitwie pod Waterloo marszałkowi Davoust została powierzoną obrona stolicy i dowództwo nad armiją z 60,000 złożoną. Niepodobną było rzeczą, ze strony północnej i wschodniej na miasto uderzyć, albowiem nietylko Montmartre i wzgórza Belleville, lecz i wsie na równinie położone szańcami obwarowano i artylleryją mocno osadzono, a zatém pomyślny napad był wątpliwy, strata zaś ludzi pewna. Przeto Blücher i Wellington w Gonnesse uradzili, iż wojsko angielskie powyższą zajmie liniję, pruskie zaś przeszedłszy Sekwanę niżej miasta, na Paryż uderzy; tym sposobem wszystkie szańce staną się nieużyteczne dla stolicy, która od najsłabszej strony miała być napadniętą, z drugiej zaś zagrożona niedostatkiem z powodu odcięcia dowozów z Normandyi, poddaćby się w końcu musiała. Stosownie do tego planu działając, odparto Francuzów do Vaugirard i Montrouge oraz zdobyto Issy. Poczém na radzie wojennej w Paryżu odbytej zgodzili się generałowie na to, że się stolica dłużej utrzymać nie może; wprawdzie Vandamme z 10,000 wojska uderzył na Issy, lecz odparty musiał się cofnąć i wkrótce miasto się poddało W St. Cloud odbyła się kapitulacyja czyli raczej wojenna ugoda pomiędzy Blücherem, Wellingtonem i Eckmülem, podług której, wojsko francuzkie w trzech dniach Paryż opuścić,

a w trzech innych za Loarę przeprawić się musiało; 5 Lipca Montmartre, a 6 wszystkie rogatki oddane być powinny. Przez rogatkę szkoły wojennej w dniu 7 Lipca wszedł pierwszy korpus pruski, część zaś wojska angielskiego przez St. Denis wstąpiła do Paryża; dnia następnego powrócił Ludwik XVIII, a 10 Lipca przybyli cesarz Alexander i król pruski. Tak więc upokorzona Francyja, w murach Paryża po raz drugi wojska zwycięzkie ujrzała. Po długich umowach między Ludwikiem XVIII a monarchami sprzymierzonymi, został zawarty traktat paryzki 1815 roku. — Ostatni wielki traktat polityczny, europejski, zawarty został w tej stolicy na zakończenie wojny wschodniej, także krymską zwanej, w 1855 roku, ułożony przez kongres zwołany tamże, na którym zasiadali oprócz pełnomocników stron wojujących, to jest Rossyi z jednej strony, z drugiej Francyi, Anglii, Włoch i Turcyi, także pełnomocnicy Austryi i Prus. *F. H. L.*

Paryżanka czyli *Hymn paryzki* (la Parisienne), zowie się pieśń napisana przez Kazimierza Delavigne na uczczenie rewolucyi lipcowej 1830 r., która czas jakiś równą z Marsylijanką (ob.) zyskała popularność. Melodyja do niej wzięta jest z pieśni ludowej flamandzkiej.

Parza, ospa dla psów, osypka.

Parzenie się zwierząt, ob. *Spółkowanie*.

Pas, oznacza liniją graniczną, dzielącą dwa kraje od siebie. Na pasie granicznym stoją komory celne, i rozstawieni strażnicy. Wyraz z XVII wieku już znany u nas. „Nie myślimy o żadnej pograniczej obronie, także pasów i zamków, których ledwie i tak mamy,” pisze Opaliński w Satyrach. Mamy i drugi wyraz na oznaczenie granicznej linii t. j. *Kresy*, dawniejszy, który W. Pol w naszych czasach wskrzesił. Pas, oznacza wązkie przejście, jedyną drogę cofnięcia się lub ucieczki. *Pas!* w kartach (po staropolsku pasz!) z francuzkiego passé, wyraz gracza, który w grze udziału przyjąć nie chce. Pasz! znaczył u nas dawniej brak wszystkiego. Zabłocki pisze:

„Wieczór tuż już za pasem, w kieszeni suchoty,
Pasz czasu, pasz pieniędzy, jakie tu obroty.” (*Fircyk w zalotach*).

Pas. Zwrotniki i koła biegunowe dzielą powierzchnię ziemi na pięć pasów zwanych także strefami (ob.), z których dwa pasy pomiędzy każdym biegunem i jemu odpowiedniem kołem biegunowem są zimne, pomiędzy kołem biegunowem i zwrotnikiem zawarte na półkuli północnej i południowej są umiarkowane; nakoniec pas zawarty między zwrotnikami jest gorący.

Pas kulisty, jest cześć powierzchni kuli zawarta pomiędzy dwoma okręgami kół, wynikającemi z przecięcia kuli płaszczyznami względem siebie równoległemi; okręgi tych kół zowią się podstawami pasa kulistego. Powierzchnia pasa kulistego jest równa iloczynowi z okręgu koła wielkiego kuli, przez wysokość pasa, t. j. przez odległość między podstawami. Nazwawszy R promień kuli, H wysokość, będzie powierzchnia pasa $S=2\pi R.H.$

Pas, *plyt*, zbiór tafli drzewa, czyli jak oryle mówią plenie, spławianych wodą, na handel zagraniczny. Pas z gąskami, nazywają gdy na wierzchu drzewa spławianego a obrobionego, naładowane są: drzewo opałowe, szczapowe lub klepki.

Pas-de-Calais zowie się u Francuzów ciaśnina morska (u Anglików *Strait of Dover*), dzieląca Francyję od Anglii w najwęższém miejscu kanału La Manche, łączącego morze Północne z Atlantyckiem. Pomiędzy miastami Calais i Dover nie przenosi ona $5^1/_5$ mili szerokości, a nawet węższą jeszcze jest między Dover i przylądkiem Grisnez. Obadwa punkta połączono r. 1851

elktromagnetyczną liniją telegraficzną podmorską. Od niej bierze swą nazwę departament Pas-de-Calais w północnej Francyi, między departamentami Nord, Somme i morzem położony, i utworzony z dawnego hrabstwa Artois i ziem Pikardyjskich Boulonnais, Ponthieu i Calaisis. Liczy on 119½ mil kwad. rozległości i przeszło 700,000 mieszkańców. Klimat nadzwyczaj zmienny. Grunt ku morzu płaski i piasczysty, przecięty jest dalej w głębi kraju dwoma rzędami wzgórz (między któremi wznoszą się Mont-Hulin i Mont-Lambert), i nawodniony licznemi rzekami i rzeczułkami, jak np. Anthie, Aa, Lys, Scarpe, Censée i Deule i w ogóle dosyć urodzajny. Ludność trudni się rolnictwem nader kwitnącem i wydającem także buraki cukrowe i cykoryję, ogrodnictwem, hodowlą bydła i drobiu, rybołóstwem rzecznem i morskiem, górnictwem, mianowicie wydobyciem węgli kamiennych i torfu, wyrobem towarów wełnianych, kartonu, oleju i garncarstwem. Handel bardzo czynny, popierają kanały np. kanał Calais-Saint-Omer (długi na 93,426 stóp i na 48 stóp szeroki), kanał Saint-Omer-Aire na 61,560 stóp długi, łączący z sobą rzeki Lys i Aa, kanał wyższej Deule i kilka innych, nadto porty w Boulogne, Calais, Wissant, Ambleteuse, Vimereux i Etaples. Departament góruje nad wszystkiemi we Francyi liczbą gmin, gdyż ma ich 903 i składa się z sześciu okręgów: Arras, Bethune, Saint-Omer, Montreuil, Saint-Pol i Boulogne.

Pasaman, *pasamon,* galony używane do ozdoby sukien, a głównie liberyi służby dworskiej.

Pascal (Błażej), sławny pisarz i matematyk francuzki, urodzony w Clermont-Ferrand, 1623 r., syn pierwszego prezydenta parlamentu w temże mieście. Od dziecińśtwa okazywał już zadziwiające zdolności, a ojciec chcąc sam zająć się jego wychowaniem, przeniósł się w tym celu do Paryża i zgromadzał w domu swoim towarzystwo samych uczonych ludzi. Młody Pascal, przysłuchując się ich rozmowom, powziął tak prawdziwe do nauki zamiłowanie, że pomimo troskliwości ojca, bojącego się obarczać zawcześnie dwunasto letni umysł syna trudną nauką geometryi, postanowił sam ją zgłębić, i opierając się tylko na słyszanych określeniach, bez pomocy żadnego dzieła, zdołał wynaleść 32 pierwszych twierdzeń Euklidesa. Odtąd nie tamowano już tak oczywistych zdolności, a Pascal postępuje co raz w odkryciach; w szesnastym roku zrobił rozbiór sekcyj konicznych, w ośmnastym wynalazł machinkę arytmetyczną wykonywającą najtrudniejsze rachunki, a w 1654 r. utworzył *trójkąt arytmetyczny,* sposób mądrze obmyślany i ułatwiający rozwiązanie wielu wątpliwości; w tymże prawie czasie założył pierwsze zasady rachunku prawdopodobieństwa, w roku zaś 1658, podał teorją krążka, której nikt dotąd wynaleść nie mógł. W fizyce, uzupełnił poszukiwania Toricellego, wydał 1647 r. *Doświadczenia tyczące się próżni* i polecił wykonać sławne doświadczenie w Puy-de-Dôme, nie zostawiające już żadnej wątpliwości co do ciężkości powietrza. W 1648 r. wydał rozprawę *O równowadze płynów,* co o wiele posunęło naprzód hydrostatykę, podał myśl wielu zastosowań właściwych mechanice, wynalazł taczki zwane *Vinaigrette,* wóz bez wasągu *(haquet)* a podług niektórych i prassę hydrauliczną. Pascal wszedłszy w przyjazne stosunki z naczelnikami stronnictwa jansenistów, odwiedzał ich często w Port-Royal i z całym zapałem przyłączył się do nich. Z powodu zamierzonego przez Sorbonne potępienia pewnego pisma Arnaulda, wydał w 1566—1567 r. sławne *Lettres Provinciales (Lettres de Louis de Montalte à un provincial des ses amis)* w których bardzo wymównie rozbierał kwestyje teologiczne dyskutowane natenczas, zbijając rozprzężoną moralność niektórych

Jezuitów, to z żywym dowcipem, to z wzniosłością stylu dotąd nieznaną, a często nawet i z namiętnością. Dzieło to potępione zostało w Rzymie, a nawet i we Francyi przez władze cywilne. Pascal przemyśliwał nad wielkiem bardzo dziełem, w którem miał zebrać wsystkie religijne dowody, lecz nie mógł go dokończyć i zostały tylko odosobnione wyroki, zebrane później pod tytułem *Pensées*. Te dwa dzieła dostateczne są dla pomieszczenia Pascala w rzędzie najpierwszych pisarzy, wydanie zaś ich stanowi nową erę w historyi języka francuzkiego. Pascal będąc od dzieciństwa bardzo wątłego zdrowia, przepędził większą część życia w cierpieniach; 1646 r. dotknięty rodzajem paraliżu stracił władzę w nogach; w 1654 r. poniesiony przez konie o mało nie zginął niedaleko mostu Neuilly; odtąd powiadają, że miał ciągle przed oczyma przepaść. Żył w wielkiem odosobnieniu, oddając się cały ścisłym obowiązkom pobożności. Umarł 1662 r. mając lat 39. Bossuet wydał kompletną edycyję dzieł Pascala (Paryż 1779 r., 5 tomów, in-8, przedrukowane przez Crapeleta 1819 r.). *Les Provinciales* i *les Pensées*, drukowano setne razy oddzielnie. *Les Provinciales*, połączone po raz pierwszy 1657 zostały przedrukowane w 1684 r. w Kolonii, przez Nicola pod pseudonimem Wendrock, z przekładami łacińskiem, hiszpańskiem i włoskiem. *Pensées* wydane raz 1670 r. powtórzone zostały w 1687 r., 2 tomy in-12, z dodaniem opisu życia Pascala, przez siostrę jego panią Périer; a w końcu podług tychże samych przez P. Faugère. W 1776 r. wyszła także niedokładna edycyja z przypiskami Voltaire'a i pochwałą przez Condorceta. Wydawcy dzieła *Les Pensées* porobili w nim niekorzystne zmiany, które Cousin wykazał (1842 r.). *F. H. L.*

Pascal (P.), spółczesny ksiądz francuzki, w dyjecezyi paryzkiej, były professor, jest autorem licznych dzieł i pisemek mistycznych, z których wymieniamy: *Recherches édifiantes et curieuses sur les oeuvres de Dieu* (1840); *Traité de la vraie et solide vertu, la Bibliothèque Paroissiale* (1841); *Traité du paradis* (1842); *la Clef du ciel* (1843); *le Pain vivant* (1845); *l'Emploi seraphique* (1846); *Beautés des fêtes de l'Eglise* (1848); *Recherches édifiantes et curieuses sur l'homme* (1849); *Histoire de Satan* (1859) i t. d. *L. R.*

Pascha, wyraz ten pochodzi z języka hebrejskiego, znaczy, przejście. Święto Paschy ustanowionem było u Żydów, na uwiecznienie pamiątki wyjścia ich z Egiptu i przejścia Anioła, który pozabijał wszystkie pierworodne Egipcyjan, a oszczędził wszystkie domy Izraelitów, które były oznaczone krwią baranka, zabitego wczora, a który z tego powodu, nazwany jest Barankiem Paschalnym. Święto Paschy ustanowionem zostało u chrześcijan aby im przypominało, że Jezus Chrystus przeszedł od śmierci do życia, i że tryumfując nad czartem, wyzwolił ich z pod tyranii, tysiąc razy okrótniejszej, niżeli ta od której oswobodzeni byli Izraelici, to jest, od tyranii grzechu. Chrześcijanie nazywają Paschę *Wielkanocą* (ob.). Ob. *Pesach.*

Paschalis Bajlon (święty), urodził się r. 1540 w Torre Hermosa, miasteczku królestwa Arragońskiego, z ubogich rodziców, żyjących z uprawy roli. Nie mogli go oni posyłać do szkół, bo im na opłatę nie starczyło; ale pobożne dziecię nadrabiało własnym przemysłem. Idąc w pole paść trzodę, Paschalis brał z sobą książkę i każdego kogo spotkał, prosił, ażeby go uczył poznawać litery abecadła. Tym sposobem nauczył się w krótkim czasie czytać i pisać, a nauki tej użył jedynie na czytanie ksiąg pobożnych i żywotów świętych. Doszedłszy młodzieńczego wieku, najął się za pasterza. Tu każdy przedmiot, który się oczom jego stawił w wielkiej księdze przyrodzenia, pobu-

dział w nim wiarę, zagrzewał pobożność, podnosił duszę ku Bogu, którego on rozważał i błogosławił w jego dziełach. Wielekroć widziano Paschalisa na modlitwie klęczącego pod ustronnem drzewem, wówczas gdy jego trzoda pasła się na górach. Te tajemnicze z Bogiem rozmowy, dały mu wielkie w rzeczach duchownych doświadczenie. W 21 roku życia wstąpił do zakonu franciszkanów. Tu okazywał się takim jakim był zawsze: pokornym, uległym, oddanym modlitwie i umartwieniom; a obok tego wesołym, słodkim, skwapliwym do wszelkiej posługi bliźniemu. Umarł w Villa-Real, pod Walencyją r. 1592, lat 52 przeżywszy. U zwłok jego działy się liczne cuda. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Paschalisa Bajlon dnia 17 Maja. *L. R.*

Paschalis I, setny papież, w porządku następców ś. Piotra, rządził Kościołem od r. 817—824. Wybrany był jednogłośnie po śmierci Stefana IV, wszedł niezwłocznie w stosunki z Ludwikiem Dobrodusznym, do którego wyprawił poselstwo. Teodor Studyta prosił Paschalisa o opiekę przeciw obrazoborcy Leonowi Armeńczykowi (813—820 r.); papież ojcowskiemi listami dodawal odwagi chrześcijanom prześladowanym. W r. 821 Paschalis wyprawił dwa poselstwa do dworu Ludwika Dobrodusznego; drugie przybyło z bogatemi upominkami, podczas uroczystych obchodów małżeństwa Lotaryjusza Starszegy, syna cesarza. Lotaryjusz, objąwszy z woli ojca, rządy nad Włochami, gościł tu czas niejaki i był przez papieża zapraszany do Rzymu. Lotaryjusz rzeczywiście odprawił wjazd do Rzymu przed Wielkanocą r. 823 i Paschalis przyjmował go ze wszelkiemi zaszczytami, jakie tylko wymyślić można; koronował go w sam dzień Wielkanocy na cesarza. Tem otrzymał moc i obowiązek obrony papieża przeciw, jego poddanym, w razie buntu, jako też przeciw każdemu nieprzyjacielowi w przypadku napaści. Zaledwie opuścił Rzym, zbuntowali się Rzymianie; popełnili gwałty wszelkiego rodzaju przeciw tym, których obwiniali o sprzyjanie Frankom; rozpuszczono wieść że zamordowali wielu spółziomków, zbyt otwarcie oświadczających się za Lotaryjuszem i sam papież nie był obcy niesprawiedliwym oskarżeniom. Ludwik Dobroduszny wysłał dwóch komissarzy do Rzymu, dla wybadania stanu rzeczy. Paschalis, w obecności wielu biskupów, bronił się pod przysięgą, że nie miał żadnego udziału w gwałtach popełnionych. Powracających deputowanych przeprowadzali czterej legaci, których z życzliwemi słowy Ludwik Dobroduszny odesłał do Rzymu, puściwszy w niepamięć całą sprawę. Paschalis I papież umarł d. 10 Lutego 824 r. Jego następca Eugenijusz II, pochował zwłoki Paschalisa, w kościele ś. Praxedy, całkowicie przez niego odbudowanym. Rzymianie nie pozwolili złożyć jego ciała w kościele ś. Piotra. Anastazy wychwala szczodrość i cuda ś. Paschalisa. Kościół obchodzi jego pamiątkę d. 16 Maja.—

Paschalis II, papież, panował od r. 1099—1118, w czasach bardzo burzliwych, z powodu pierwszej krucyjacy, ustanowienia królestwa jerozolimskiego, a zwłaszcza walki pomiędzy władzą papiezką a cesarską, rozwiniętej w kwestyi o inwestyturach. Kardynał Regnier, urodził się d. 13 Sierpnia 1099 r. Był zakonnikiem benedyktynem w Cluny, wysłany do Rzymu w sprawach swego zakonu, wybrany tu został papieżem pod imieniem Paschalisa II, ku powszechnej radości. Antypapież Gwibert, który przybrał imię Klemensa III, po śmierci Grzegorza VII, umarł r. 1100. Miejsce jego zajęli dwaj antypapieże: Albert, uwięziony w dzień swego wyboru i trzymany przy kościele ś. Wawrzyńca. Drugi, Teodor, był antypapieżem przez dni 105, to jest do Stycznia 1101 r., a potem zamknięty w klasztorze. Po nich trzeci antypapież Maginolf, dawnie archipresbyter, przybrał imię Sylwestra II (1102), także

smutny miał koniec. Paschalis II w r. 1100 wyprawił legata do Palestyny, w r. 1101 zatwierdził pierwszeństwo stolicy arcybiskupiej w Toledo, nad całą Hiszpaniją. W r. 1102 w wielkim poście, Paschalis II zwołał sobór powszechny w Rzymie, który wyklął na nowo cesarza Henryka IV. Tegoż roku wysłał biskupa Galon, z Paryża, jako wizytatora apostolskiego do Polski, gdzie ten złożył z godności dwóch biskupów. Paschalis miał zajście z Filipem I, królem francuzkim, z powodu jego małżeństwa, które zakończyło się r. 1004 uległością i rozgrzeszeniem króla. W r. 1006 sam papież udał się do Francyi. We Florencyi miał z tamecznym biskupem konferencyję o Antychryście. W r. 1108 odprawił w Benewencie synod potępiający inwestyturę udzielaną przez świeckich; w r. 1110 prezydował na soborze lateraneńskim w tymże celu. Resztę panowania swego spędził Paschalis na zatargach z cesarzem Henrykiem V. Umarł d. 21 Stycznia 1118 r. *L. R.*

Paschał, pochodnia kościelna, poświęcana w Wielką Sobotę. Była to pierwotnie kolumna z wosku, na ktorej lub na tablicy na niej zawieszonej, wypisywano porządek nabożeństwa i świąt, od jednej Wielkanocy do drugiej przypadających. Kładziono także liczbę lat upłynionych od stworzenia świata, od narodzenia Chrystusa i innych epok; tudzież kalendarzowe epakty i indykcyje. Czyniono to na Wielkanoc, gdyż od położenia tego święta, wszystkie inne święta ruchome mają swój porządek. Z czasem tej kolumny używać poczęto do oświecania chrzcielnicy podczas święcenia wody i uroczystego chrztu, a ponieważ rzeczy używane do kościelnej posługi popolicie poświęcano, poświęcenie jej weszło w stały zwyczaj. Paschałem się nazywa, że w wielkanocnym czasie poświęca się i jest używaną. Wtyka się weń pięć ziarn kadzidła w formie krzyża, co ztąd pochodzi, iż gdy przedtem na paschale pisano kalendarz, wierzchołek tego pisma krzyżem oznaczano; że zaś użyte są ziarna kadzidło w sobie zamykające, ta jest przyczyna iż w benedykcyjach uroczystych zwykle używa się kadzidła, lecz gdy w tym dniu nie błogosławi się wprzód aż na mszy, wkłada się przeto w grona z wosku ulepione. Z paschału poświęconego bierze się ogień do świec i lamp. Paschał zapalany bywa w czasie uroczystej mszy na Ewangeliję i w czasie Nieszporów na Magnificat, co trwa w całym czasie Wielkonocnocnym, w każdą niedzielę aż do Wniebowstąpienia. Oznacza on przeto radość Kościoła nieodłączną od obchodu pamiątki zmartwychwstania Pańskiego. Dyjakon, a nie kapłan, gdzie to być może, paschał poświęca, z powodu długiego śpiewu, zapalania, wtykania gron, co byłoby trudnem dla podeszłego w leciech biskupa lub kapłana. Pięć ziarn kadzidła, wtykanych w Paschał, wyobrażają, wonności, jakiemi ciało Chrystusa było namaszczane, oraz pięć ran, po których blizny boski Zbawiciel chciał zachować na chwalebnem swem ciele; potem zapala się paschał ogniem nowym, zwiastując zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. *L. R.*

Paschazy (święty), biskup, słynął nauką i świętobliwością obyczajów, w Wiedniu. Kościół obchodzi jego pamiątkę d. 22 Lutego. — **Paschazy,** dyjakon Kościoła rzymskiego, w początkach VI wieku, ułożył dwie księgi *O Duchu świętym*, które znajdują się w Biblijotekach Ojców, tudzież inne traktaty duchowne. *L. R.*

Paschazy Radbert (święty), urodził się w Soissons koło r. 786, wstąpił do klasztoru w Korbei, w Pikardyi, pod opatem Adelhardem. Przez skromność nie przyjmował innych święceń, prócz na dyjakona. Wszelako wybrany został opatem klasztoru, r. 844, z powodu świętobliwego żywota, nauki i wziętości, jaką posiadał u cesarza Ludwika i syna jego Karola. W r. 851

złożył godność opata, zniechęcony kłótniami wszczętemi w klasztorze i wrócił do dawnych nauk. Umarł między rokiem 860 a 865. Imię Paschazego szczególnego nabrało rozgłosu w sporze o Eucharystyję i dogmacie przeistoczenia czyli transsubstancyjacyi, którego był gorliwym obrońcą, w dziele *de Corpore et sanguine Domini*, tudzież w *Liście* do Frudegarda. Przeciwnikami twierdzeń Paschazego byli: Rhaban Maur, Ratramn (ob.), zakonnik kobrejski, Jan Scot Erigena. Klemens VIII zamieścił księgę Paschazego w Indexie. Oprócz powyższych dzieł, Paschazy Radbert wypracował komentarze na Ewangeliję ś. Mateusza, ksiąg 12, trzy księgi wykładu *Psalmów*, 5 ksiąg na *Treny*; żywoty śś. Adalharda i Wali, opatów; męczeństwo śś. Ruffina i Waleryjusza; 3 księgi „o Wierze, Nadziei i Miłości." *L. R.*

Pasek, długi a wązki rzemień, na którym dawni Polacy zawieszali swe szable. Dzieci, zaczynające uczyć się chodzić, przytrzymywano na takich paskach; ztąd wyrażenie „wodzić kogo na paskach." Zakonnicy paskami opasują swe biodra; były i bractwa paskowe. W starożytnej Polsce, pobożni zarówno mężczyzni jak niewiasty, używali ostrych pasków, nieraz kolcami nabitych, dla umartwienia ciała. *K. Wl. W.*

Pasek (Jan Chryzostom), autor znanych Pamiętników, szlachcic herbu Doliwa, rodem z Rawskiego, nauki pobierał w szkołach jezuickich w Rawie. Potém służył wojskowo pod Czarnieckim i odbył kampanije: szwedzką, duńską i litewską. Był w konfederacyjach wojskowych. W rozruchach domowych wszczętych przez Jerzego Lubomirskiego, Pasek wierny Janowi Kazimierzowi, obstawał za jego sprawą. Na schyłku tego panowania opuścił służbę wojskową, osiadł na wsi w Rawskiem i gospodarował. Znajdował się na różnych sejmach, a na sejmiku rawskim 1661 r. obrany został marszałkiem koła rycerskiego. Później chodząc dzierżawami, co rok z pszenicą jeździł do Gdańska. Znany był i lubiony dla swego humoru i wesołego dowcipu na dworach królów Jana Kazimierza i Jana III. W r. 1667 ożenił się z bogatą wdową Łącką, z domu Remiszowską, dożywotniczką wsi Smogorzewa. Przeniosłszy się w Krakowskie, piastował urząd komornika ziemskiego i jako taki podpisał pakta konwenta Augusta II, przytém dzierżawił dobra królewskie Ucieszków. W r. 1701 mieszkał w Cisowie w Sandomierskiem i doczekał się drugiej wojny szwedzkiej. Rok jego śmierci niewiadomy; ostatnie dotąd odkryte o nim wiadomości sięgają r. 1702. Pasek zwyczajem dawnych Polaków, spisywał na starość dla swojej zabawy własne przygody i sprawy, które widział lub brał w nich udział. Notaty te skreślone bez pretensyi autorstwa, pełne jednak talentu i humoru, mające dużo szczegółów historycznych i obrazów nieporównanej piękności, długo były nieznane. Pierwszy Edward Raczyński wynalazł je w urywku bez początku i końca, obejmującym lata od 1656—1686. Oczyścił on je z makaronizmów łacińskich i ogłosił drukiem. Z początku miano je za podrobione, dopiero późniejsze odkrycia i dowody przekonały o ich autentyczności, zwłaszcza gdy znalazły się inne kopije rękopismu, które wszelkie pod tym względem wątpliwości usunęły. Odtąd *Pamiętniki Paska* stanęły na czele wybornych źródeł dziejowych XVII wieku i stanowią niewyczerpany przedmiot dla poetów, artystów i historyków. Wyszły one najprzód, pod tytułem: *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska, za czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III* (Poznań, 1836, w 8-ce; wydanie drugie, tamże, 1837 r.). Tłómaczone na język niemiecki przez professora Stenzla, wyszły w Wrocławiu 1838, w 8-ce; przekład cząstkowy francuzki przez K. E. Wodzińskiego, zmarłego w r. 1837, ukazał się w *Ma-*

gasin pittoresque; trzecie wydanie polskie drukowane w Poznaniu 1840 r.; czwarta edycyja poprawniejsza i zupełniejsza od poprzedzających, wyszła pod tytułem: *Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławicach Paska, deputata z powiatu Lelowskiego na koło rycerskie za króla Michała Korybuta, a później towarzysza pancernego, z egzemplarza w cesarskiej publicznej biblijotece w Petersburgu znajdującego się, spisane i wydane przez St. A. Lachowicza* (Wilno, 1843). Wydanie to nie jest bynajmniej resztą czyli pierwszą częścią, której niedostaje w edycyi Raczyńskiego, jakby mógł ktoś z tytułu wnosić. Tytuł ten znajduje się na samym oryginale, przeto i tu został położony. Porównywając rękopism petersburgski z wydaniem Raczyńskiego, widać że jeżeli nie z tegoż samego rękopismu jest zrobione, to przynajmniej z najbliższej jego kopii. W końcu wydania wileńskiego umieszczone są dodatki, jako to: poczet rzeczy wspomnionych przez Paska, w którym z Niesieckiego i innych pisarzy tej epoki, wydawca objaśnił wiadomości podane przez autora. Szóste nowe wydanie przejrzane przez tegoż Lachowicza, wyszło (tamże 1854 r.) ozdobione 6 rycinami. Siódme w Sanoku w *Biblijot. polsk.* 1855, w 8-ce). Ósme w rycinach arkuszowych (aqua forte) przedstawione przez Jana Lewickiego w Paryżu, 1850, na ośmiu tablicach. Wydanie dziewiąte w *Biblijotece lwowskiej* Pillera, 1857. Wydanie dziesiąte w *Biblijotece zaściankowej* w Petersburgu, 1860. Wydanie jedenaste w Żytomierzu, 1861, nakładem Husarzowskiego. *F. M. S.*

Paserniki, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Serejc, pomiędzy górami w polu otwartem położone, zajmuje dla swych wód 400 morgów przestrzeni, głębokie stóp 60, po brzegach ma bagna i trzęsawy; wypływa z niego rzeczka Serejka. *C. B.*

Pasieczka, albo *Gumienko,* u myśliwych miejsce w pólku ptaszniczem, gdzie się ponęta posypuje.

Pasieczna, wieś w Galicyi, obwodzie Stanisławowskim, 2 mile od miasta Nadworny odległa, z hutą żelaza i pięknym wodospadem rzeki Bystrzycy.

Pasieka, w języku leśnym ma kilkorakie znaczenie: 1) Miejsce wśród lasu albo przy brzegu lasu, zabezpieczone od przystępu zwierząt płotem lub drzewem powałowem, w którem pszczoły w ulach hodują i utrzymują. Tym wyrazem mianują także pszczolniki przy budowlach gospodarskich utrzymywane. 2) Pole orne wśród lasu, nie wielkiej obszerności, zamiast płotu, drzewem leżałem otoczone. 3) W płocie samorodnym, drzewka dosyć zgrubiałe, przyciąć do połowy, nagiąć i przywiązać do drugich. W takim stanie drzewka nie utracą życia, ale będą rosły i uczynią płot prawie nieprzebyty, zwany pasieką.

Pasierb, gdy kto ożenił się z wdową dzietną, synowie z pierwszego małżeństwa są dla niego pasierbami, jak córki pasierbicami. Po wsiach naszych pasierbami, nazywają podpory parkanu w słup wpuszczone, dla zwiększenia jego mocy. *K. Wł. W.*

Pasierb, w języku leśnym, wyrostek, który pozostał na pniu i wyrasta w górę obok strzały drzewa, lecz od niej cieńszy i zwykle przygłuszony.

Paskiewicz (Jan), hrabia Erywański, książę Warszawski, urodził się roku 1780 w Pułtawie, z ojca Teodora ze szlacheckiej rodziny, od lat trzechset zamieszkałej w Małorossyi, nauki odbywał w korpusie kadetów w Szkłowie, a następnie w korpusie paziów w Petersburgu, wszedł do służby wojskowej w gwardyi, za cesarza Pawła I. Odznaczył się we wszystkich wojnach Rossyi przeciw Francyi, od r. 1805—1815, a mianowicie pod Smoleńskiem, Moskwą,

Borodino. W Wilnie r. 1812 miał poruczone sobie dowództwo 7-go korpusu na czele którego przebył Niemen i udał się do Płocka. Od r. 1806—10 walczył pomyślnie przeciw Turcyi. Przy zdobywaniu szturmem Braiłowa, raniony kulą karabinową w głowę. Odznaczył się szczególniej pod Kustendżi i Razowat, gdzie Seraskiera paszę do ucieczki zmuszono, tudzież pod Sylistryją, twierdzami Bazardżykiem, Warną, Szumlą i pod Bedyną, gdzie Paskiewicz mianowany był generał-majorem. Od początku 1813 r. dowodził sześciomiesięczném oblężeniem Modlina i tworzył regularne dywizyje z nowozaciężnych i oddziałów odwodowych, które złożyły korpus trzydziesto-tysięczny. Następnie Paskiewicz znajdował się w bitwie pod Lipskiem, gdzie mianowany generał-porucznikiem, po rozbiciu nieprzyjaciela, zabraniu 4,000 jeńców i 40 dział. W r. 1817 towarzyszył wielkiemu księciu Michałowi w podróży wewnątrz Rossyi i za granicę do Niemiec, Anglii, Włoch. W r. 1823 mianowany generał-adjutantem cesarza Alexandra I. W r. 1826 Paskiewicz zwyciężył Persów pod Elizawetpolem; w roku następnym przeznaczony na główno-dowodzącego w tej wojnie, odniósł zwycięztwo nad księciem Abbasem-Mirzą, zdobył warownię Erywan. Po zawartym pokoju z Persyją w Turkmanczaju r. 1828, cesarz Mikołaj I wyniósł Paskiewicza na godność hrabiego cesarstwa, z przydomkiem Erywański i darował mu milijon rubli. W r. 1829 podczas kampanii tureckiej, dowodził wojskami w Azyi, zdobył szturmem twierdzę Achałcych, zniósł dwa korpusy tureckie. Po zdobyciu Erzerum, otrzymał wojskowy order ś. Jerzego I klassy, któréjto godności nikt z nim w Rossyi nie podzielał. Po ukończeniu wojny tureckiej pokojem Adryjanopolskim 1829 roku, Paskiewicz wyniesiony na godność feldmarszałka. W r. 1831 mianowany główno-dowodzącym w kampanii polskiej, dnia 14 Czerwca tegoż roku przybył do Pułtuska i objął dowództwo armii; szturmem zdobył Warszawę w początkach Września 1831 r., przyczém dostał kontuzyi w lewe ramię od kuli działowej. Otrzymał godność księcia warszawskiego i namiestnika królestwa polskiego. W roku 1849 dowodził wojskiem rossyjskiem, wysłaném w pomoc Austryi przeciw Węgrom, których pokonał i spokojność przywrócił. Podczas ostatniej wojny wschodniej w r. 1854 dowodził armiją nad-Dunajską, zdobył twierdze Isakczę i Hirsowę; otrzymał kontuzyję pod Sylistryją. Umarł w Warszawie dnia 1 Lutego 1856 r., osierociwszy żonę z domu Grybojedow i syna *Teodora*, obecnie generała. Jest o nim: *Historyczno-biograficzny rys życia feldmarszałka, księcia warszawskiego, hrabi Paskiewicza Erywańskiego, namiestnika królestwa*, z francuzkiego przełożył Wincenty Zajączkowski (Warszawa, 1840; wydanie trzecie, 1841).

Paskudnik ob. *Kolka*.

Pasmo, wiązanka nici. Haur ekonomista z czasów Jana III pisze: „W paśmie nici jest 24, w motku ma być pasm 20; sztuka płótna niesie łokci dwanaście" (ob. *Tkactwo*). W dawnem wojsku polskiem, marsz pasmem nazywano, kiedy szeregi piechoty niepoprzecznie ale podłużnie człek za człekiem postępowały. *K. Wl W.*

Pasożyty. Organizmy nietylko zamieszkujące lecz i ciągnące pożywienie z innych ciał organicznych żywych, nazywamy pasożytami. Podobne istoty znajdują się nietylko pomiędzy zwierzętami lecz i w królestwie roślinném; z pomiędzy pierwszych przytoczymy pchły, wszy, robaki wnętrzne i t. d.; z drugich jemioły, zarazę (Orobanche), rosnącą na korzeniach rozmaitych roślin i wiele innych, w które szczególniej strefa gorąca obfituje. Od tych należy odróżnić pasożyty pozorne, które przebywają wprawdzie na innych organizmach, lecz nie żyją ich kosztem. Do takich należą z roślin: mchy, rosnące na

korze drzew; ze zwierząt: rodzaj Pinnotheres należący do skorupiaków i inne.— W życiu społeczném nazywają pasożytami ludzi nielubiących uczciwą pracą zarabiać na własne utrzymanie, lecz trzymających się osób możnych, których częstokroć stają się igraszką. Ten rodzaj ludzi znany już był u starożytnych Greków; zarabiali oni na chleb, stając się przedmiotem żartów i wszelkich poniżeń wśród towarzystwa, w którém przebywali i które ich żywiło.

Pasquier (Stefan), prawnik francuzki, urodzony w Paryżu 1529 r., kształcił się pod słynnym Cujas w Tuluzie i pod Maryjanem Socin, w Bononii. Zostawszy w r. 1549 adwokatem, przez lat kilka zupełnie nieznany, zjednał sobie od razu znakomitą sławę, broniąc 1564 r. sprawy uniwersytetu przeciwko jezuitom, których nielitościwie w obronie swojej traktował, nie domagając się atoli na nich wyroku. W r. 1579 udał się z komissyją parlamentu na posiedzenia do Poitiers; w r. 1585 mianowany przez Henryka III adwokatem generalnym przy izbie obrachunkowej, został później deputowanym stanów generalnych w Blois i towarzyszył Henrykowi III do Tours. Jeszcze w r. 1595 miał gwałtowne z jezuitami utarczki. Umarł 1615 r. Główne jego dzieła są: *Recherches sur la France*; *Pourparler des Princes*; *Poezyje* łacińskie, francuzkie i *Listy*. Często jest sprosnym albo bezbożnym. *F. H. L.*

Pasquier (Stefan Dyjonizy ks.), mąż stanu francuzki, ur. się 1767 r. w Paryżu; po 18 Brumaire'a wszedł jako referendarz do rady stanu i wkrótce został baronem i prefektem policyi. Ponieważ nie zapobiegł spiskowi Mallet'a, ściągnął na siebie niechęć cesarza i został ukarany więzieniem, lecz nie utracił swojej posady. Roku 1814 oświadczywszy się za Bourbonami, został członkiem rady stanu i dyrektorem generalnym dróg i mostów. Podczas Stu Dni nie zyskał względów Napoleona, za co po drugiej restauracyi d. 8 Lipca 1815 r., został ministrem sprawiedliwości. Potém kilkakrotnie usuwał się od obowiązków i wracał do nich, trzymając się zawsze zasad ściśle monarchicznych. W wypadkach lipcowych 1830 r. nie miał żadnego udziału; jednakże nowy rząd mianował go prezesem izby parów, a w 1837 roku Ludwik Filip przywrócił na jego korzyść godność kanclerza Francyi i w r. 1844 nadał mu tytuł księcia. Po rewolucyi lutowej (1848 r.) stanowczo usunął się od życia publicznego i umarł 1864 r. Zasługi literackie księcia Pasquier, które zjednały mu przecież wstęp do akademii francuzkiej, ograniczają się na komedyi, pod tytułem: *Grimou, ou le portrait à faire* (1805 r.), na *Kommentarzu do instytucyj Justynijana* (1847 r.) i na zbiorze *Mów*, mianych w izbie parów, między któremi celuje szczególnie jedna na pochwałę zmarłego jego przyjaciela Cuvier'a. *F. H. L.*

Pasquin, postać typowa fagasa w ludowej komedyi włoskiej, gaduła, łgarz i oszust, tak nazwany zapewne od szewca Pasquina (ob. *Paszkwil*). Złośliwa i kłamliwa satyra zowie się *pasquinadą*. *F. H. L.*

Passagier albo *Pelerin*, tak nazywają myśliwi sokoła, który się łowi od Września aż do Grudnia, bywa bardzo rażny i wyśmienity do łowienia wodnej, lotnej zwierzyny, dłużej go jednak nad inne, unosić, czyli przyuczać potrzeba.

Passagii albo *Passageres*, sekta w górnych Włoszech, w XII wieku; twierdzili oni, że należy wykonywać dosłownie zakon Mojżeszowy, że sabbat, obrzezanie i inne przepisy prawa, wyjąwszy dotyczących ofiar, zachowały całą swoję wartość; że Chrystus nie jest równy Ojcu; że Ojciec, Syn i Duch Święty, nie są jednym Bogiem i jednej natury; że Chrystus jest pierwszém stworzeniem Bożém, stworzeniem czystém, doskonałém, ale niższém od Boga,

ponieważ jest stworzeniem. Odrzucali Kościół rzymski i wszystkich doktorów Kościoła. Starali się rozkrzewiać swoje zasady, opierając się równie na Starym, jak na Nowym Testamencie. Również na obu Testamentach gruntowali się katolicy, zbijając ich, jak świadczy o tém Bonacursus, w piśmie *Adversus haereticos qui Passagii nuncupantur*, zamieszczoném w *Spicilegium Achery*, tom I, 211—214. *L. R.*

Passamonictwo, (z francuzkiego: *Passementerie)*, jest rzemiosło trudniące się wyrobem rozmaitego rodzaju lamówek, jakiemi są: galony srebrne, złote, szychowe, burty, tasiemki jedwabne, bawełniane, wełniane, przetykane nićmi metalowemi. Rzemiosło to inaczej zowie się szmuklerstwem (ob.), pod tym wyrazem więcej o nim się powie.

Passarga, rzeka w Prusiech, biorąca początek swój w okolicach Hohensteinu, płynie z południa na północ, około miasta Braunsberga, poniżej którego, o mile dalej do Fryszhafu wpada. W wojnie 1807 r. w miesiącach Marcu, Kwietniu i Maju, oddzielała ona stanowiska wojsk nieprzyjacielskich cesarza Napoleona I i generała Beningsena.

Passarowice miasto w Serbii nad rzeką Morawą, o trzy dobre mile na wschód od Semendryi. W 1718 r. zawarty tam został sławny traktat pokoju, którym Turcyja odstąpiła Austryi Belgrad, Temeszwar, Wołoszczyznę aż po rzekę Alutę i znaczną część Serbii, a Wenecyja zatrzymała niektóre obronne miejsca w Turcyi. *F. H. L.*

Passaty ob. *Wiatry.*

Passavant (Jan Dawid), jeden z najznakomitszych dziś pisarzy o sztuce, ceniony razem i jako artysta, urodzony 1787 r. w Frankfurcie nad Menem. Wysłużywszy w wojsku czas pewien jako ochotnik w wojnie przeciwko Francyi w r. 1810—13, udał się do Paryża, gdzie się kształcił w pracowni David'a a dalej Gros'a. Późniéj w Rzymie połączył się z niemiecko-romantyczną szkołą i bronił jej następnie w piśmie: *Ansichten über die bildenden Künste* (Heidelberg, 1820), Z dzieł jego artystycznych, cenione są bardzo projekta nagrobków i obraz cesarza *Henryka II* w wielkiej sali gmachu Römer w Frankfurcie. Największą jednak sławę zjednały mu pisma, szczególniej *Kunstreise durch England und Belgien* (Frankfurt, 1833) pełne głębokich uwag o sztuce. Wyżej jeszcze, a nawet wyczerpująco poniekąd przedmiot, stoi dzieło *Rafael von Urbino und sein Vater Giov. Santi* (2 t.; Lipsk, 1839), okazujące dokładną znajomość całej szkoły umbryjskiej i mistrzowsko opracowane pod względem krytyki. Niemniej znakomitym poglądem na dawną sztukę w Niemczech i Niderlandach naecchowane są jego pióra artykuły w czasopiśmie *Kunstblatt*. Dzieło: *Die christliche Kunst in Spanien* (Lipsk, 1853), po raz pierwszy wyborną i samodzielną daje charakterystykę sztuki malarskiej w Hiszpanii i jej związku z innemi w Europie szkołami. Passavant jest inspektorem bogatej galeryi Städel'a w Frankfurcie nad Menem.

Passava, po niemiecku: *Passau*, miasto w Bawaryi, siedziba biskupa, położone przy spływie rzek Ilz i Inn do Dunaju, most na 7 granitowych spoczywający słupach, zbudowany został w r. 1818—23; na rzece Inn zbudowano most na 8 granitowych słupach, łączący miasto z przedmieściem Innstadt na prawym tej rzeki brzegu. Po za Dunajem, leży Ilzstadt, na lewym brzegu rzeki Ilz. W kącie rzek Dunaju i Ilzy ukazuje się na wzgórzu twierdza Oberhaus, złączona z zamkiem Niederhaus, zawisłym u stóp góry. Na placu Domplatz wznosi się pyszna katedra (tum) z wielą obrazami i nagrobkami i pomnik króla Maxa Józefa I. wzniesiony w r. 1828. Dalej, dawny zamek

biskupi i kollegijum po-jezuickie z biblijoteką. Miasto ma sąd apellacyjny, seminaryjum i wyższą szkołę. Opactwo St. Nikola zamieniono na koszary; a w dawnym klasztorze Niedenburg utrzymują pensyję siostry miłosierdzia. Nader wysoko uposażonemi są tu zakłady dobroczynne. Fabryki tytoniu, skór i porcelany, browary, handel i żegluga rzeczna. Znanemi są *tygle passawskie*, wyrabiane w Obernzell. W blizkości jest kościół odpustowy Mariahilf i pałac wiejski Freudenhaim. Biskupstwo powstało tu w VIII stuleciu, a w r. 1552 (dnia 31 Lipca) zawarto tu traktat pokoju w sprawach religii. W r. 1805 Bawaryja zajęła w posiadłość całe księztwo Passau, obejmujące przy sekularyzacyi 18 mil kw., 52,000 ludności i dające 430,000 zł. reńs. czystego dochodu.

Passaże, czyli *Biegniki*, zowią się w muzyce, a osobliwie w śpiewie, szeregi szybko idących po sobie tonów, urozmaicających i opinających melodyję, której główne tony przez tak zwaną dyminucyję czyli zdrobnienie, na wiele drobniejszych nutek pokruszone; w melizmatyczne niejako rozpryskują się kropelki. Biegniki takie złożone z rozmaitego rodzaju figur melodyjnych, winny lekko, zręcznie być rzuconemi i pomysł główny uwydatniać, bynajmniej zaś tamować lub utrudniać jego zrozumienie. W śpiewie przypada zwykle znaczny ich szereg na jedne syllabę głosu. Dawniej kompozytorowie dozwalali je śpiewakom di bravura improwizować, dziś ściśle je sami przepisują; w nich bowiem, niemniej jak i w samej melodyi, świetnieć może siła talentu i dobry smak kompozytora. — *Passażem* zowie się także przejście z jednej ulicy na drugą podwórzami domów, które w osobne niejako uliczki urządzono, zakładając tam po parterach magazyny i składy towarów.

Passenheim, miasto w Prusiech na północ od Ortelsburga, założone w roku 1336 przez konwent krzyżacki elbląski do którego należało. Nazwę miało otrzymać, od ówczesnego najwyższego szpitalnika i komendatora Elbląskiego Sigfrieda Walpol Passenheima. Należało do obronnych grodów; silny mur otaczał miasto; z jednej strony oblewało je jezioro, z drugiej mała rzeczka. Gdy upadł zakon krzyżacki i wielki mistrz się sekularyzował, oddał miasto w prywatne posiadanie. W r. 1656 Szwedzi Passenheim spalili i zniszczyli, mieszkańcy w części wycięci lub zagnani w niewolę; jeden kościół tylko pozostał, a garstka co potrafiła ujść miecza lub więzów, na morową zarazę wymarła. Odtąd już to miasto, liczące się dawniej do zamożnych, wznieść się nie mogło. W nim urodził się 1644 roku znakomity historyk i professor w Toruniu Krzysztof Hartknoch (ob.). *K. Wl. W.*

Passerani, (Albert Radicati hrabia), wolno-myślący Pijemontczyk w XVIII wieku, pewien czas zostawał w służbie sardyńskiej, i walczył w niej przeciw Rzymowi. Oskarżony przez trybunał inkwizycyi w Turynie, uciekł do Anglii, gdzie zabrał ścisłą przyjaźń, z deistami Collins i Tindal; uwięziony za wydanie pisemka, w którem bronił samobójstwa, odzyskawszy wolność, wyjechał do Francyi, a ztąd do Hollandyi. Poświęcił majątek swój dla ubogich i upoważnił kaznodziejów reformowanych, ażeby głosili, że on układał pisma drukowane w Turynie, jedynie na żądanie swego monarchy, i że nie zgadzają się one z prawdziwem jego przekonaniem. Umarł w Amsterdamie r. 1737. Po jego śmierci wyszło dzieło: *Recueil de pièces curieuses sur les matières les plus interessantes, par le comte Passerani* (Rotterdam, 1737). Jestto zbiór rzeczy przesadzonych i paradoxalnych, w których objawia się głęboka nienawiść przeciw Rzymowi. *L. R.*

Passerat (J.), nowożytny poeta łaciński, urodził się w Troyes 1534 r.

umarł 1602 r., uczeń sławnego prawnika Cujas. Po śmierci Ramusa otrzymał katedrę wymowy w kollegium królewskiém; onto napisał większą część wierszy (francuzkich) znajdujących się w Satire Ménippe. Sławę swoją ustalił jednak głównie dziełami łacińskiemi, składającemi się szczególniej z małych poematów i poezyj ulotnych. Jeden zbiór dzieł jego obejmuje poezyje łaciński (Paryż, 1597 r.) pod tytułem *Kalendae januariae*, drugi poezyje francuzkie (Paryż 1606 r.). Pod nazwiskiem Passerata wyszedł także słownik w ośmiu językach (Genewa, 1609 r.), przedrukowany w Lejdzie 1651 r. przez Commelina i Schreveliusa. Guerrois wydał życie Passerata (Paryż 1856 r.).

Passiflora (z łacińskiego *passio* cierpienie, męka i *flos* kwiat) rodzaj roślin nazwanych po polsku męczennicą, pierwotnie z Ameryki pochodzący, którego liczne gatunki zwracają na się uwagę szczególniejszym kształtem kwiatów. Mają one łodygę szorstką, drzewiastą, pnącą się; liście pojedyńcze albo podzielone na łaty, z ogonkami opatrzonemi gruczołami albo długiemi wąsami, świderkowato skręconemi. Korona składa się z pięciu działek, równych co do długości łatkom kielicha, który w podstawie ma postać kubka rozszerzającego się i rozdzielonego na pięć części zabarwionych. Pomiędzy koroną i jajnikiem na długiém podsłupiu dostrzega się przykoronek nitkowaty, z trzech okręgów złożony. Pręcików 4 lub 5 zrosłych z długiem podsłupiem, nitki górą wolne. W kwiecie tej rośliny, upatrywano podobieństwo do narzędzi męki Zbawiciela, zkąd nazwisko passiflora. Widziano w działkach korony i kielicha dzidy; potrójny szereg nitek przykoronka brano za koronę cierniową; znamiona osadzone na słupku uważano za gwoździe, pylniki zaś za młotki któremi też gwoździe wbijano. Jajnik zamienia się na jagodę mięsistą, okrytą błoną większej lub mniejszej trwałości; nasiona jajowate. Liczą obecnie przeszło 60 gatunków, z nich wymienimy: męczennicę modrą (*Passiflora coerulea* L.) najpospolitsza; średnica korony ma przeszło 3 cale w średnicy; kwiaty pojedyncze pomiędzy liśćmi ciemno zielonemi, gładkiemi. Męczenica szkarłatna (*P. coccinea* Aubl.); męczennica czerwona (*P. rubra* L.) pochodząca z Brazylii, odznacza się powierzchownością i przyjemnym zapachem odwar jej owoców i kwiatów jest usypiający i dla tego używany zamiast opijum; M. jabłkowata (*P. maliformis* Lin.), której owoce są jadalne i służą do przygotowywania napoju chłodzącego; pospolita w Brazylii, gdzie sokiem z jej liści łodyg leczą zimnicę; M. czworokątna (*P. quadrangularis* L.) na Ile de France pospolita, owoce jej są jadalne podobnie jak poprzedzającej. Chociaż męczennice pochodzą ze strefy gorącej, niektóre jednak gatunki wytrzymują w południowej Europie; w klimatach zimnych muszą być hodowane w cieplarniach, a przynajmniej na zimę starannie od mrozów zabezpieczane.

Passionale albo *Martyrologium* tak się nazywa książka obejmująca legendy o męczennikach, uznanych przez Kościół, których pamiątka obchodzoną jest w ciągu roku. *L. R.*

Passow (Franciszek) filolog; urodzony r. 1786 w Ludwigslust w księstwie Meklemburgskiem, uczył się w Gota pod Jacobs'em i od r. 1704 na uniwersytecie Lipskim, gdzie Herman głównie wpływał na kierunek prac jego. Od r. 1807 był nauczycielem przy gimnazyjum w Weimar, od r. 1810 rektorem Conradinum w Jenkau pod Gdańskiem, od r. 1815 professorem uniwersytetu Wrocławskiego gdzie wydał pismo o celach gimnastyki (*Turnziel*, 1818 r.); zmarł r. 1833. Jako pisarz odznaczył się wzniosłem pojęciem filologii w duchu F. A. Wolf'a i ścisłe naukowem jej badaniem; osobliwie celował na polu greckiej lexykografii. Tu należy dzieło: *Über Zweck, Anlage*

und Ergänzung griech. Wörterbücher (Berlin, 1812 roku), *Handwörterbuch der griech. Sprache* (2 tomy, Lipsk; 1819 r.) najprzód wedle opracowania Schneider'a, później zaś własne (4-te wydanie, 2 tomy, Lipsk, 1831 r.). Nadto: *Grundzüge der griech. und röm. Literatur und Kunstgeschichte* (Berlin, 1829). We względzie krytycznym wielką mają cenę jego przekłady Jana Sekundusa (1807 r.), Persiusz'a (1809 r.), Muzeusza (1810 r.), Longesa (1811 r.), edycyje *Germanii* Tacyta (1817 r.), Xenofonta z Efezu i t. d. Wspólnie ze Schneider'em wydał *Museum criticum Vratislaviense* (Wrocław, 1820 r.). Syn jego Wilhelm wydał pozostałe po nim rękopisy, Linge życiorys pod tyt: *De Passovii vita et scriptis* (Hirschberg 1839).

Passy (Hipolit), mąż stanu, urodzony 1793 w departamencie Eure-Loir we Francyi, był za restauracyi redaktorem jednego z dzienników oppozycyjnych. Dopiero po rewolucyi lipcowej rozpoczął polityczną swą karyjerę jako deputowany z Louviers. Wielką znajomość rzeczy okazał on przy rozprawach o budżecie na r. 1831 i 32 i często zasięgano jego rady w kwestyjach finansowych. Umiarkowanych będąc zasad, trzymał się stronnictwa środkowego Tierspartí i był jednym z najlepszych tego stronnictwa mówców obok Etienne'go, Teste'a, Sauzet'a i Dupin'a Starszego. Gdy takowe skłoniło się r. 1834 ku oppozycyi, zbliżył się Passy ku dworowi i głosował r. 1835 za rozporządzeniami wrześniowemi. Przy utworzeniu gabinetu w r. 1836 został ministrem handlu i po rozwiązaniu tegoż w dniu 25 Sierpnia połączył się z Thiers'em, od którego jednak usunął się w r. 1839, lecz nie zdołał nowego złożyć ministerium. W gabinecie z 13 Maja przyjął tekę finansów, którą złożył przy objęciu steru ministeryjalnego przez Thiers'a w r. 1840. W r. 1844 wyniesiony do godności para. W r. 1849 deputowany departamentu Eure do zgromadzenia narodowego, był czas jakiś ministrem finansów prezydenta rzeczypospolitej i trzymał z Odillon-Barrot'em. Działanie jego polityczne ustało wraz ze zniesieniem zgromadzenia prawodawczego w końcu r. 1851.

Passyja, to jest historyja męki Jezusa Chrystusa, opowiedziana przez czterech ewangelistów i czytana lub śpiewana w Niedzielę Kwietnią (ob.), według ś. Mateusza; w wielki Wtorek w Wielkim tygodniu, według ś. Marka; w wielką Środę, według ś. Łukasza; w wielki Piątek, według świętego Jana. W pierwsze trzy dni czytana jest podczas mszy, a w wielki Piątek poprzedza mszę zwaną *missa praesanctificatorum.* Przy słowach Passyi, że Jezus Chrystus ducha oddał, duchowieństwo i wszyscy padają na kolana. Według ceremonijału rzymskiego nie może śpiewać passyi kto inny, oprócz dyjakonów. *Niedzielą Passyi* czyli męki pańskiej nazywa się Niedziela piąta wielkiego postu. Kościół tu bliżej przystępuje do rozpamiętywania męki Zbawiciela. W Sobotę poprzedzającą Niedzielę Passyi, zasłaniają się we wszystkich kościołach, krzyże i wizerunki Jezusa Chrystusa, bo w Ewangelii na tę Niedzielę przypadającej, napisano, iż gdy Żydzi porwali nań kamienie, zataił się i wyszedł z kościoła, ponieważ godzina męki jego nie przyszła. Krzyże nie odsłaniają się już aż w wielki Piątek, ze szczególnym obrzędem. Nie należy ich odkrywać, gdyby nawet uroczystość Patrona albo poświęcenie kościoła, przypadała w tygodniu Passyi czyli męki pańskiej. *L. R.*

Passyjans, zabawa pojedyńczej osoby w karty. Rozmaite są jej gatunki, do której bywa użytą jedna lub dwie talije kart. Układają się podług pewnych prawideł, a wyjście podług nich wszystkich kart, lub przeciwnie, jest wróżbą szczęśliwą albo smutną w pomyślanem ziszczeniu swych życzeń. *K. Wł. W.*

Passyjne nabożeństwo, tak się nazywa nabożeństwo odprawiane w wielkim poście w godzinach poobiednich ku wieczorowi, gdzie się odbywa rozpamiętywanie męki Pana naszego Jezusa Chrystusa; wierni śpiewają tak nazwane *Gorzkie żale*, o męce Zbawiciela, i słuchają stosownego kazania. Miłe jest wiernym i rozrzewniające to nabożeństwo; i liczniej na nie, niż na inne, zwłaszcza w miastach, lud pobożny się zgromadza. *L. R.*

Passyjoniści, czyli zgromadzenie kleryków bosych od Świętego Krzyża i Passyi czyli męki Pana naszego, założone przed stu laty, w celu zachęcenia do pokuty, tak słowami, jak przykładem własnym. Założył je Paweł Franciszek, później Paweł od Krzyża, Ovada, urodzony w dyjecezyi Acqui, w Pijemoncie r. 1694, zmarły r. 1775. Roku 1725 Benedykt XII zatwierdził zgromadzenie Passyjonistów, a Benedykt XIV r. 1741. Za Klemensa XIV wprowadzeni do Rzymu, przy kościele śś. męczenników Jana i Pawła. W siedm lat po śmierci założyciela, powierzono temu zgromadzeniu missyję do Bulgaryi i na Wołoszczyznę, gdzie ma ono dzisiaj pod swym kierunkiem 10,000 wiernych. Zgromadzenie to osiadło w Belgii, roku 1842 w Anglii, gdzie ma 36 kollegijów i w Nowej Hollandyi, w arcybiskupstwie Sidneyton na wyspie Demvich. Przed dwudziestą laty Passyjoniści posiadali we Włoszech 16 domów, z tych 11 w państwie Papiezkiem *L. R.*

Passywa, w rachunkowości handlowej wszelkie długi, tak jak *aktywa* (ob.) wyobrażają majątek kupca i należytości od innych osób jemu przypadające. Przewyżka passywów nad aktywami zwykle spowodowywa bankructwo.

Pasta (Judyta), jedna z najznakomitszych śpiewaczek dramatycznych, urodzona r. 1798 w Saranno pod Medyjolanem, pierwsze swe muzyczne ukształcenie winna była Bartłomiejowi Leotti, kapelmistrzowi katedry w Como, a dalsze konserwatoryjum medyjolańskiemu. Od r. 1811 występowała już w Brescia, Parma i Livorno; lecz dopiero od r. 1822 podczas kongresu w Weronie, poczęła zwracać na siebie uwagę. W r. 1823 zaproszona do Paryża, podziw tam obudziła; mimo to niezaniedbała dalszych studyjów, dokładając wszelkich starań, aby i pod względem zewnętrznym (akcyi) sprostać doskonałości swego śpiewu. Szczytem jej działań i sławy były lata 1825—30; ostatnie swe tryjumfy obchodziła r. 1832 w Wiedniu. Później zamieszkiwała częścią w Medyjolanie, częścią w willi swej nad jeziorem Como. Wczasie największego swego rozkwitu, posiadała organ dźwięczny objętości $2^1/_2$ oktawy, od małego *g* do trójkreślnego *d*, zdolny tym sposobem do zaspokojenia razem wymagań tak do głosu kontraltowego jak i do sopranowego przywiązanych. Wyżej jeszcze od objętości, stała pełność i moc jej głosu, czystością dzwonu zalecająca się. Postać śpiewaczki na scenie miała w sobie majestatyczny spokój, a gra mimo rzutów ognia i śmiałości, była zawsze szlachetną i umiarkowaną. Najcelniejszemi jej rolami były: Julija w Zingarelli'ego *Romeo*, Medea w Szym. Mayr'a *Medei*, Desdemona w Rossini'ego *Otello* i Semiramida w tegoż operze tego samego nazwiska. W Warszawie śpiewała około 1840 r. Zmarła w r. 1865 w willi swej nad jeziorem Como.

Pastelowe malarstwo, zowie się rodzaj malarstwa, wykonywany suchemi ołówkami różnej barwy. Fiszorkiem rozmazuje się następnie narysowane kreski; zaś tynty, półcienia i t. p. stosownie do potrzeby rozprowadza lub rozprasza się w miejscach gdzie ma pozostać farba, niedotykając punktów zupełnie światłemi być mających. Za materyjał czyli tło służy zwykle papier dychtowny, szaro-czerwony lub szaro-niebieski, albo też pargamin. Obrazy pastelowe mają wdzięk i świeżość pozorną; wełnistość rysów, wielce ułatwia

malowanie różnych materyj i nadaje ciału (częściom mięsnym) pewną moc muszkularną i wyrazistość, nader stosowną do portretowania. Wolno przytém artyście pracę swą przerywać wedle upodobania, poprawiać ją, wzmacniać lub osłabiać kolory, mazać co mu nie pomyśli i odmieniać; przerwa bowiem, jak przy innych rodzajach malarstwa, nie wpływa bynajmniej na odmianę kolorów, ich mięszaninę i spójność. Że jednak farba lekko tylko dotyka tła i trzyma się tam nakształt pyłu, więc obrazy takie są bardzo znikomemi. Należy je starannie chronić od działań powietrza i wilgoci, od kurzu i wszelakiego wstrząśnienia. Malarstwo to powstało w XVI stuleciu. Miał się niém posługiwać często Leonardo da Vinci, rzucając na papier główki apostołów i Chrystusa. Fiorillo przytacza Józefa Vivien (urodz. 1657, zmar. 1735 r.), ucznia Lebrun'a, jako jedynego z pierwszych celniejszych malarzy pastelowych. Z późniejszych wymienić należy Latour'a. U Włochów odznaczył się Rosalba Carriera, u Anglików Russel a u Niemców Rafał Mengs. Galeryja drezdeńska piękny posiada zbiór pastelów.

Pasterka, tak zwana msza w dzień Bożego Narodzenia, o północy zaraz po *jutrzni* odprawiana. Kościół święty tą mszą pobudza wiernych, aby Jezusowi Chrystusowi najgłębszą cześć oddawali, szczególniej podczas konsekracyi i podniesienia. Mszę tę pospolicie zowią pasterką, że lud wierny, naśladując pasterzy, dla oddania czci Zbawicielowi w stajence urodzonemu i złożonemu w żłobie, na nią się zgromadza. Do niedawna zachowywano ten zwyczaj u nas w Warszawie, który po wiejskich kościołach i teraz się utrzymał, że zebrani pobożni na chórze w czasie *pasterki*, naśladują głosy zwierząt i ptactwa, czém w prostocie ducha, przypominają sobie i zebranym chwilę narodzin Zbawiciela świata. *K. Wł. W.*

Pasternak, (*Pastinaca* Tourn.), rodzaj roślin należący do rodziny okółkowatych *(Umbelliferae)*, mający kwiaty złotożółte, których płatki okrągławe, całkowite, odwinięte; owoce z przodu płasko ściśnione. Rośliny tutaj należące są ziołami dwu lub wieloletniemi, które mają korzeń podobny do marchwi, często mięsisty, liście nieparzysto dzielne. Z nich pasternak siewny (*P. sativa* Lin.) pospolity w całej Europie po łąkach, trawnikach, na brzegach pól uprawnych, bywa hodowany w ogrodach, i w takim stanie ma korzeń większy i mięsistszy, który używa się na pożywienie. Odróżniają dwie odmiany pasternaku uprawianego, mianowicie długo-korzenisty i okrągło-korzenisty czyli królewski. Korzeń pasternaku słodki i mający smak korzenny, bywa dodawany do zup, tudzież przygotowany na pokarm podobnie jak inne warzywa. Jako pasza dla bydła pasternak także jest bardzo ceniony. Z korzenia można także przyrządzać syrop i wyrabiać wódkę. Anglicy przygotowują nawet z niego rodzaj wina podobnego do madery i wino kanaryjskie. Inny gatunek pasternaku zwany *Plodniem* (*P. Sekakul* Russ.) obficie jest uprawiany na Wschodzie dla korzenia, który używają na pokarm i poczytują za pobudzający popęd płciowy.

Pasterska poezyja, ob. *Ekloga* i *Sielanki*.

Pasterska teologija, nauka obejmująca zęsady i prawidła, kształcenia kapłanów gorliwych, doświadczonych i wiernych, do przewodniczenia duszom i prowadzenia ich drogą zbawienia. Uczy ona jednoczyć z sobą samymi i z Bogiem ludzi rozłączonych między sobą i oddalonych od Boga, a czynić to w duchu Jezusa Chrystusa i Kościoła jego. Przedmiot teologii pasterskiej może być streszczonym w następujących prawidłach: Pojednanie ludzi między sobą i pojednanie ich z Jezusem Chrystusem, dopełniane w duchu Jezusa Chrystusa i widzialnego jego ciała, to jęst Kościoła. Teologija pasterska kształci:

proboszcza, liturgistę, kaznodzieję, katechetę, przewodnika sumienia, przyjaciela chorych. Uczy ona wykonywać i nauczać, czyli usposobić zupełnie przewodnika dusz; uczy go przyswajać sobie treść i ducha Pisma Świętego, przekształcać we własną istotę i znajdować w nich wzory, podług których ma usposabiać lud. Teologija pasterska różni się od innych gałęzi teologii swoim celem, rozciągłością, sposobem nauczania, wysłowieniem i miejscem. Ma ona za cel bezpośredni i jedyny kształcenie pasterza dusz, a to tylko w zakresie jego obowiązków i jego życia pasterskiego. Kształcenie pasterza dusz ma większą rozciągłość niżeli teologija dogmatyczna, jeżeli rozważamy umiejętności, z których pierwsza korzystać może; ma mniejszą gdy rozważamy jej podstawę i ogół wiadomości których wymaga. Więcej się ona zajmuje praktyką, niżeli samą teoryją; więcej zastosowaniem, niżeli zgłębieniem. Teologija pasterska mając wprowadzić w świat teologa uzupełnia i zamyka kurs teologii: Powinna mieć szczególniej dążność popularną. Pierwszém źródłem teologii pasterskiej jest Pismo Święte, zwłaszcza cztery Ewangelije, listy Apostolskie, nadewszystko ś. Pawła do Tytusa i Tymoteusza. Drugiém źródłem są postanowienia soborów powszechnych, dekreta papieżów, pisma ojców i doktorów Kościoła, jako to ś. Cypryjana *de Lapsis*, i listy: *qui antistites in Ecclesia eligendi, qualis esse debeat vita sacerdotum*; ś. Grzegorza Nazyanzeńskiego *Apologeticus*; ś. Ambrożego księga *de Officiis ministrorum*; ś. Jana Złotoustego *de Sacerdotio*; ś. Bernarda, 5 ksiąg *de Consideratione*, rozprawy *de Vita et moribus clericorum* i jego 22 rozprawy *de Conversione ad clericos*; dekreta synodów; listy pasterskie biskupów. Jedynym zaś ideałem i najwyższym wzorem jest Jezus Chrystus, który sam się nazywa w Ewangelii „Dobrym Pasterzem.” Literatura teologii pasterskiej dosyć jest zamożną w dzieła podręczne, zwłaszcza w Niemczech. Wymieniają z pomiędzy nich jako celniejsze: Gollowitza, wydanie pomnożone przez Wiedemana (Ratyzbona, 1836 roku); Sailera, Ambergera (Ratyzbona, 1850 r.). Z licznych dzieł o teologii pasterskiej w językach łacińskim i polskim wydanych, wymieniamy z ostatnich celniejsze: ks. Witwickiego Stanisława, biskupa łuckiego i brzeskiego, *Obowiązki stanu duchownego* (Warszawa, 1684 r., części dwie); ks. Compainy, *O świątobliwości i obowiązkach kapłanów*, tłómaczone przez teologa bazylijana (Wilno, 1782 roku, księgi 3); Sevoa, *Obowiązki osób stanu duchownego*, tłómaczone z francuzkiego przez ks. Gniewczyńskiego (Łowicz, 1793 r., tomów 4; Wilno, 1839 r.); *Ksiądz pleban czyli wizerunek dobrego dusz pasterza J. W. Heggelin*, przełożony przez ks. Michała Korczyńskiego (Lwów, 1821 roku); Giftschütz, *Teologija pasterska*, ułożona przez ks. Chodaniego (Wilno, 1824 r.); *Teologija pastoralna*, czyli sposób jak kapłani kierować mają duszami i zarządzać dobrze parafijami (Wilno, 1842 r., tomów 2); *Teologija pasterska*, z różnych autorów, a szczególnie z Ojców świętych zebrana (Lwów, 1844 r., tomów 2); Sailera biskupa, *Teologija pasterska*, z niemieckiego przełożył Leon Rogalski (Warszawa, 1863 r., tomów 2). *L. R.*

Pasterz. W Kościele katolickim biskup jest pasterzem całej dyjecezyi, jak papież (ob.), jest pasterzem całego Kościoła, na wzór Jezusa Chrystusa, który sam w Ewangelii nazywa się „Dobrym pasterzem.” Proboszcz jest bezpośrednim pasterzem swojej parafii. Stanowisko zatém proboszcza jest niezmiernie ważne, a co ś. Grzegorz mówi, że od dobrego pasterza zależy zbawienie trzody, to się nietylko do dyjecezyi, ale i do parafii stosuje. Do pasterzy należy nauka i oświecenie ludu. Pasterze są, którzy czują nad trzodą Pańską,

pilność czyniąc około ludu Bożego, pasąc ześcia ludzkie słowem prawdy, a wilki od owieczek odganiając: tak mówi Rej w *Postylli*. *L. R.*

Pasterz (*Pastor* Temm.), rodzaj ptaków wróblowatych, bardzo blizki szpaków; zaliczano tu gatunki zebrane przez Temmincka z rodzajów szpaka, drozda, latawca i gwarka innych dawniejszych autorów, różnią się od szpaków drobnemi szczegółami a szczególniej w kształcie dzioba, więcej do drozdów podobnego, nogi, skrzydła i ogon jak u szpaków. Pasterze równie jak szpaki towarzyskie, rozmieszczone są w ciepłych i umiarkowanych krajach Azyi, Afryki i Europy; niepostrzeżono żadnego ani w Ameryce ani w Nowej Hollandyi. Przebywają wielkiemi stadami i żywią się owadami a mianowicie szarańczą, za której ukazaniem się licznie się zgromadzają, są bardzo użytecznemi i z tego powodu wszędzie prawie są szanowane i ochraniane. Niektóre gatunki mają zwyczaj siadania na grzbiecie bydła dla wybierania kleszczy i innych dokuczliwych owadów; prócz tego jadają także niektóre jagody i nasiona. Jedyny gatunek europejski, obficie zamieszkujący wschodnio-południowe okolice tej części świata, tam właśnie gdzie szarańcza najwięcej grasuje, niekiedy wypadkowo zapędza się w nasze strony, pojedynczo lub w małych bardzo towarzystwach. Jest on jednym z najpiękniejszych ptaków krajowych: cielisto-różowy z czarną fijoletową połyskującą głową, sutym czubem ozdobioną, czarnemi skrzydłami i ogonem; wielkości szpaka. *Wł. T.*

Pastewne rośliny, tak nazywają się rośliny zielne, które z przyczyny obfitości w jakiej na polach wyrastają i szczególnej ich pożywności, bywają uprawiane na paszę dla bydła. Do roślin pastewnych należą wszystkie gatunki koniczyny (ob.), esparceta i lucerna. Prócz tego do tych roślin liczą: groszki, wyki, owies, żyto, sporek, kukurydzę, rzepak, rzepę, buraki, pasternak, kapustę, kartofle. Gdzie tylko wprowadzono uprawę roślin pastewnych, tam wszędzie gospodarstwo rolne w krótkim czasie uczyniło znakomite postępy, gdyż tym sposobem ugóry stały się niepotrzebnemi, a utrzymywanie bydła na stajni wpłynęło korzystnie na powiększenie ilości nawozu.

Pastka albo *Połapka*, u myśliwych narzędzie, do łapania zwierząt ssących i ptaków.

Pastor, tytuł duchownych wyznania protestanckiego; w dawnej Polsce nazywano zwykle pastorów ministrami zborów.

Pastorale, jest to łacińska nazwa dramatu pasterskiego. W muzyce rozumieją pod tem mianem utwór charakteru sielskiego, głównie prostotą melodyi i harmonii mający na celu, przy niezbyt szybkich ruchach i akcyi. U nas podobnego rodzaju obrazkiem sielskim był przedstawiony w r. 1859 *Król pasterzy*. Oprócz tego, wyraz ten bywa zastosowany i do wielu utworów muzycznych kościelnych, pasterskim głównie nacechowanych znamieniem, jakiemi są: *Symfonije* i *Msze pasterskie*, oraz *Kolędy pastorałki*.

Pastoralna teologija (ob. *Pasterska teologija*).

Pastorał, albo laska pasterska, znamię godności biskupiej. Według Innocentego III, w liście jego do prymasa Bulgaryi, początek pastorału sięga aż apostoła świętego Piotra: byłato z razu laska z główką poprzeczną, która nadawała jej kształt litery T lub krzyża. Ztąd pochodzi jej nazwisko w języku włoskim, krzyż. Niekiedy górna jej część była zakrzywiona, lub miała gałkę z kości zwyczajnej albo słoniowej. Sama zaś laska była zwykle z drzewa, najczęściej cyprysowego. Ta pierwotna pastorała prostota trwała niedługo: wkrótce nadawać mu zaczęto kształt wytworniejszy, i drzewo ustąpiło miejsca złotu i srebru. Pastorał jest znakiem władzy pasterskiej; jestto laska

pasterska. Ewangelija przedstawia, w rzeczy samej, Kościół jako owczarnię, której wierni są owieczkami, a pasterzami biskupi. Symboliczne znaczenie pastorała wyrażone jest w wierszu: „Przyciągaj wierzchem, rządź środkiem, karć końcem." W tych kilku słowach wyrażone są główne powinności biskupa, któremi są: przekonywanie, kierunek i poprawa. Tożsamo przypomina mu konsekrujący biskup, gdy podając pastorał przy poświęceniu, mówi. „Weź tę laskę, znak twego świętego urzędu i pamiętaj umacniać słabych, pokrzepiać chwiejących się, karcić złośliwych, prowadzić dobrych drogą wiekuistego zbawienia. Weź także władzę podwyższania godnych, a poniżania niegodnych, przy pomocy Jezusa Chrystusa Pana naszego. *L. R.*

Pastoret (Klaudyjusz Emmanuel Józef Piotr, markiz de), kanclerz i uczony, urodzony **1756** r. w Marsylii, uczył się prawa w Tuluzie u księży oratoryjanów, potém podróżował i w r. **1780** otrzymał miejsce radzcy przy Cours des aides w Paryżu. Kilka rozpraw konkursowych *O prawodawstwie*, otworzyło mu w r. **1785** drzwi akademii. Mianowany w r. **1788** sekretarzem stanu, otrzymał nadzór nad redakcyją rozporządzeń politycznych i prawodawczych. Podczas rewolucyi, wstąpił do zgromadzenia prawodawczego jako deputowany Paryża i był tu umiarkowanym rojalistą. W czasie terroryzmu, oskarżony jako stronnik tronu, umykać musiał za granicę. Wróciwszy za dyrektoryjatu, połączył się znów z opozycyją rojalistowską, i powtórnie do ucieczki był zmuszony, lecz już po **18** brumair'a powrócił do Francyi. Napoleon dał mu, lubo stronnikowi Bourbonów, professurę prawa w kollegijum francuzkiém, a w r. **1809** powołał go do senatu. Wdzięczny Pastoret, jako sekretarz senatu, odmówił nawet w r. **1814** współdziałania przy odsądzeniu od tronu cesarza. Mimo to, nadał mu Ludwik XVIII godność para. Karol X, u którego był ministrem bez wydziału, wyniósł go w r. **1829** na kanclerza po Dambray'u, którąto godność złożył po rewolucyi **1830** r. W r. **1834** obrany został przez księżnę Berry opiekunem jej dzieci i miał strzedz ich praw i własności. Zmarł w r. **1840.** Obok rozpraw konkursowych, pozostawił: *Théorie des lois pénales* (**2** tomy Paryż, **1790**) i znakomitą *Histoire de la législation des anciens* (**11** tomów Paryż, **1830—37**). Zajmował się także wydaniem tomu **13-19** *Ordonnances des rois de France.*— **Pastoret** (Amadeusz Dawid, markiz de), syn jego, ur. r. **1791**, urzędował za cesarstwa i za restauracyi otrzymał miejsce sekretarza przy radzie stanu. Talent jego poetyczny, wprowadził go r. **1823** do akademii. W r. **1831** usunął się od spraw publicznych. Wydał poemat: *Les troubadours* (Paryż, **1813**), *La politique de Henri IV* (**1815**), *Les Normans en Italie* (Paryż, **1818**), *Elégies* (**1825**), *La chute de l'empire grec* (**1828**), Raoul de *Pellevé* (**1834**), *Erard du Châtelet* (**1836**), i t. d. Był stronnikiem starszej linii Bourbonów i zarządzał dobrami hr. Chambord. Powierzywszy jednak ważne tychże papiery jakiejś pani Mansuty, która je policyi sprzedała, utracił zaufanie hr. Chambord. W r. **1852** mianowany został przez Ludwika Napoleona prezesem komitetu lingwistycznego.

Pastoryjusz (Joachim ab Hirtemberg), historyk, doktor medycyny, historiograf. Urodził się w Wielkim Głogowie **1610** r. Odebrawszy w domu staranne wychowanie i poświęciwszy się zawodowi lekarskiemu, przeniósł się w dojrzalszym wieku do Prus królewskich, gdzie jako Socynijanin bezpieczniejsze niż w Szląsku znajdował schronienie. Miasto Elbląg ofiarowało mu posadę fizyka miejskiego, tudzież katedrę historyi powszechnej przy gimnazyjum. Kilka dziełek które Pastoryjusz w ciągu pobytu swego w Elblągu wydał, zaleciły go magistratowi Gdańskiemu; sprowadzony do Gdańska, objął katedrę

historyi powszechnej przy gimnazyjum tamtejszém. Wolne od obowiązków nauczycielskich chwilę poświęcał sztuce lekarskiej i pisaniu dzieł w rozmaitych przedmiotach. Wyznanie atoli którego się Pastoryjusz trzymał, było nietylko nieprzełamaną dlań zawadą dostąpienia wyższych godności w Gdańsku i w Polsce, ale nadto narażało go codzienn nie na tysiączne nieprzyjemności, tak ze strony katolików, jako też ze strony ewangelików. Przeszedł tedy na łono katolickiego Kościoła, aże właśnie postradał małżonkę, poświęcił się stanowi duchownemu. Jako kapłan poznany i polubiony od Władysława Leszczyńskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, wprowadzony został od niego na dwór Władysława IV, który go swoim sekretarzem i historyjografem mianował. Biskupi polscy uważając w nawróceniu jego wielką zdobycz Kościoła obsypywali go dobrodziejstwy i zaszczytami, tak że w niedługim przeciągu czasu został kanonikiem chełmińskim, warszawskim i włocławskim, protonotaryjuszem apostolskim, dziekanem, proboszczem i officyjałem gdańskim i pomorskim, wreszcie kommisarzem królewskim. W zleconych sobie obowiązkach wierne okazawszy usługi, dla których również jak dla nauki wynagrodzony na sejmie 1662 r. tytułem szlachectwa, wziął przydomek ab *Hirtemberg*, Konstytucyja zaś sejmowa 1661 r., naznaczyła mu dożywotnią pensyję roczną 600 Złotych, którą pobierał z żup solnych wieliczkich. Za to dobrodziejstwa okazał Pastoryjusz wdzięczność swej przybranej ojczyznie; pisał dzieje narodu polskiego, opiewał wierszem jego bohaterskie czyny, podawał mu zdrowe rady, uczył jak młodzież krajową na użytecznych obywateli sposobić. Umarł w Frauenburgu 26 Grudnia 1682 r. Pastoryjusz posiadał rozległe wiadomości, biegły był w medycynie, teologii i historyi, umiał doskonale starożytne języki a z nowszych polski, niemiecki i francuzki, charakteru łagodnego, w pismach swoich starał się nie ubliżyć nikomu, owszem częstokroć owijając prawdę w bawełnę, potrafił sobie zapewnić względy dworu polskiego i możnych panów. Zasługą jego jest, iż on pierwszy zebrał w krótkości historyją polską. Pisał niezmiernie wiele wolną i wiązaną mową w języku łacińskim i niemieckim. Do ważniejszych jego dzieł należą.—1) *Florus seu polonicae historiae Epitome nova.* (Leyda, 1641, w 12-ce), doprowadzone do r. 1?72 wyd. 2-gie; (tamże, 1642 w 16-ce, 3-cie, tamże,) pod tytułem: *Florus Polonicus*, (1664, w 12-ce), doprowadzona do r. 1586 wydanie 4-te, (tamże, w Gdańsku, 1669); nakoniec 5-te najlepsze doprowadzone do roku 1660 wyszło w Gdańsku i Frankfurcie, 1679, w 12-ce. Jestto wyciąg treści z Kromera własną pracą aż do Jana Kazimierza posuniony 2) *Bellum Scythico Cosacicum*, (Gdańsk, 1652, w 4-ce), zawiera dzieje od roku 1648 do 1654, lecz Pastoryjusz pochlebia w niem zbytecznie polakom. Dzieło to autor w późniejszym czasie poprawiwszy i przerobiwszy, wydał pod tytułem: *J. Pastorii Historiae Polonae pleniores, partes duae.* (Gdańsk, 1685, 2 tomy), z których tom drugi pełny pochlebstw dla Jana Kazimierza i panów polskich, obejmuje jednak wiele ważnych listów i dyplomatów.— 3) *De originibus Sarmaticis.* (Gdańsk, 1685). Jedno z najlepszych dzieł Pastoryjusza.—4) *J. Pastorii heroes sacri* (Gdańsk, 1651); wierszem, zawiera pochwały rycerzów starego i nowego zakonu, przedniejszych panów polskich, epigrammata na niektóre okoliczności krajowe. Opis podróży angielskich, francuzkich i niderladzkich.— 5) *Palestra nobilium.* (Elbląg, 1654, w 4-ce, wyd. 2-gie Frankfort, 1678). Sąto pochwały króla Angielskiego i znaczniejszych dostojników polskich.— 6) *Acta Pacis Olivensis.* (Wrocław, 1763—1766, 2 tomy, w 4-ce)- Z rękopismu w biblijotece Załuskich będą-

cego, wydał te akta po śmierci autora J. B. Boehmiusz professor historyi w uniwersytecie Lipskim. W rękopismach zaś znajdują się w biblijotece cesarskiej w Petersburgu, oprócz wielu innych jego dzieł, *Epitome rerum gestarum in Europa praecipue vero in Polonia annis 1665—1668*, które autor przeznaczył aby dopiero po jego śmierci było ogłoszone. *Diarium legationis Comitis Joannis de Leszno ad Regem Sueciae* 1655 i t. d. *F. M. S.*

Pästum, starożytne miasto greckie w Lukanii, dziś we Włoszech, w neapolitańskiej prowincyi Principato citeriore, na południe rzeki Silarus (Sele), w pobliżu góry Alburnus i zatoki zwanej *golfo di Salerno* (niegdyś *Sinus Paestanus*), było osadą Treceńczyków i Sybarytów, założoną około r. 520 przed Chr. i od nich *Poseidonia* nazwaną na cześć Neptuna. Samnici opanowawszy miasto lukańskie, zmienili i jego nazwę; lecz obyczaj dawnych obywateli nakazywał im rok po roku, w pewnym dniu uroczystym, przypominać sobie w języku greckim dawną nazwę i wolność. Pod władzą Rzymian, upadło miasto, lubo ci r. 273 osadę tam swą zaprowadzili; wszakże bogactwo jego kwiatowe, mianowicie kwitnące dwa razy do roku róże, zapalało wciąż do pochwał poetów rzymskich. Resztę miasta spalili Arabowie w wieku X, a dziś w spustoszałej, błotnistej i niezdrowej okolicy leży tu wieś *Pesto* czyli *Pesti*. Pyszne jednak zwaliska pamięć miasta zachowały; słynie z pięknych filarów większa świątynia Poseidona i jest wzorem staro-doryckiego stylu, nowsza świątynia Cerery i Stoa czyli sklepisko słupowe zwane Basilika; szczątki murów miejskich wykazują obwód półmilowy; wykopują tu monety i grobowce z urnami i malowidłami.

Pastwisko. Pastwiska są to przestrzenie gruntu, na których rosnące rośliny są przeznaczone na paszę dla bydła; bywają one naturalne i sztuczne. Pierwsze, z wyjątkiem leżących nad brzegami rzek i strumieni, rzadko dobrej dostarczają paszy. Pastwiska sztuczne są wtenczas, kiedy grunt przez stosowną uprawę przygotowuje się do wydania roślin; takie wydają więcej pożywienia dla bydła i dla tego mniejsze przestrzenie gruntu są potrzebne do wyżywienia tej samej liczby sztuk inwentarza. Sztuczne pastwiska albo się obsiewają stosownemi roślinami albo też zasianie ich pozostawia się naturze; pierwsze są lepsze od drugich. Pastwiska przygotowują się także przez obsianie gruntu dobrze uprawnego i żyznego roślinami pastewnemi spółcześnie ze zbożem, w takim razie po zebraniu zboża pozostaje pasza na polu. Oprócz tych pastwisk są jeszcze: *a.* pastwiska na rżyskach po zebraniu zbóż aż do następującej uprawy gruntu; *b.* ugorowe na polach leżących odłogiem; *c.* na łąkach z wiosny przed i w jesieni po zebraniu siana; *d.* pastwiska leśne. Ze wszystkich tych pastwisk korzysta albo sam tylko właściciel gruntu albo cała gmina; niekiedy właściciel zużywania ich jest wyłączony, co zależy od praw służebności ciążących na gruncie, mającym służyć za pastwisko. W stosunkach włościańskich stanowią one od roku 1846 jednę z najważniejszych kwestyj, dotąd w Galicyi stanowczo nierozstrzygniętych, a szkodliwą zarówno dla właścicieli ziemskich jak i włościan.

Pastyle (z francuzkiego *pastilles*). Są to ciała słodkie, aromatyczne, przyjemne w użyciu, do składu których wchodzą często środki lekarskie. Odróżniają pastylki mające postać tabliczek i inne. Pierwsze otrzymuja się mieszając proszek cukrowy z gumą i proszkami lekarskiemi; mieszaninę podobnie jak ciasto wałkują i z cienkiej warstwy tak otrzymanej, wykrawają tabliczki zwykle okrągłe, które na sitach do wyschnięcia pozostawiają; tym sposobem przygotowują pastylki ipekakuanowe, rubarbarowe, siarczane i inne.

Pastylki innego rodzaju otrzymują przez topienie cukru z dodatkiem małej ilości wody, dodając potem ciała aromatyczne i puszczając massę płynną na papier dla skrzepnięcia, tym sposobem przyrządzają się pastylki miętowe, pozostawiające po sobie w gębie chłód i zapach przyjemny.

Pasy, do przewiązania bioder i stroju najczęściej u ludu włóczkowe w kolorze zwykle pąsowym, lub rzemienne, szersze i węższe, przy których mają kieszenie, gdzie chowają drobniejsze przybory, jak krzesiwo, hubkę, tytoń czy tabakę i pieniądze. Pasy takie dla ozdoby są wyszywane w kolorowe skórki, lub haftowane włóczką wzorzystą, albo nabijane gwoździkami mosiężnemi. Słynne tego rodzaju są pasy krakowiaków. Szlachta polska, od najdawniejszych czasów nosiła pasy, początkowo wełniane, skorzane, jedwabne, później sprowadzano ze Wschodu z drogich materyj jedwabnych przerabianych złotemi i srebrnemi niciami. Tego rodzaju pasy bywały długie do 9, szerokie do trzech łokci. Pas jeden miewał dwie strony odmienne: z jednej srebrną, drugą złotą przebijaną kwiatami jedwabnemi różnych kolorów. Czasem zdawały się, że ze czterech pasów są złożone: każda bowiem, miała dwie odmienne połowice. Pasy wschodnie przywożone przez Ormijan do Polski płaciły się od 4 do 500 czerwonych złotych. Później zasłynęła fabryka pasów w *Słucku*, które bogactwem i pięknością wyrobu, nie ustępowały perskim i tureckim. Zakład ten wznieśli Radziwiłłowie. Każdy pas, miał na końcu wyrobione słowa: „*Factus est Sluciae*,” tém jedynie różniły się od wschodnich. Tyzenhaus założył fabrykę w Grodnie: Paschalis we wsi Kobyłce pod Warszawą: fabryka ta zniszczoną została w r. 1794. Po tych pasach, ukazały się francuzkie na wzór wschodnich, celujące kolorami dobranemi i żywemi z napisem na końcu „à Paris.” Pas taki obwijał dwa lub trzy razy wokoło biodra: jeśli nie był gruby, wkładano weń *duszę*, czyli przepikowaną plecioną taśmę, zwykle na cienkiej skórce: na niej pas składano tak, ażeby koniec szlaku i część dna, którą wybrano, była widoczną. Węzeł zakładano na przodzie, kwieciste końce i frędzle przesunąwszy środkiem, lub spodem pasa spuszczano po obu bokach. Zręczność w udatnem zawiązywaniu pasów była poszukiwaną: dziś już zaginęła i tradycyja nawet w tej rzeczy. Starzy Polacy przestrzegali pilnie, stosowności pasa do kontusza i żupana, jak również do pory roku i okoliczności. Ztąd powstały letnie i zimowe pasy, powszednie i strojne, żałobne i od święta, mundurowe i garniturowe. Niejeden szlachcic w samych pasach nosił wartość dobrej wioski. Z czasów smutnych upadku narodu pozostało przysłowie:

Za króla Sasa, jedz, pij, a popuszczaj pasa! *K. Wł. W.*

Pasy drzeć: sroga kara za wyrokiem sądowym przez kata wykonywana na przestępnych, a znana wcalej Europie jak i u nas do czasów panowania Stanisława Augusta. Żelaznem narzędziem kat zaczepiał skórę obnażonego, i darł pas po pasie, stosownie do brzmienia wyroku przedłużając tę męczarnię. *K. Wł. W.*

Pasza, bydlęca strawa. Właściwie rozumiano dawniej przez ten wyraz tylko siano i potraw, zbierane na łąkach. W ogóle paszą nazywamy wszystskie rośliny, które w gospodarstwie wiejskiem stanowią zwykłe pożywienie bydła domowego: *Paszą leśną* zowiemy trawę i zielska zdatne dla bydła a zbierane w lasach. *Pasznia*, łąka czy w polu, czy w borze, lub też samo pole po sprzątniętem zbożu przydatne do pasienia trzody. Pasanie bydła w lesie zaczyna się od 1 Maja a kończy 1 Października. Stosownie do oko-

lic, w jednych wolno pasać tylko bydło rogate, w innych konie, lub owce. Pastwisk zaś dla kóz po lasach przepisy wszędzie zabraniają. *K. Wl. W.*

Paszcza, jama pyskowa zwierząt drapieżnych; niekiedy w przenośnem znaczeniu używają wyrazu tego na określenie otchłani, t. j. jamy, której dna nie widać.

Paszkiewicz (Dyonizy), starożytnik litewski, pisarz sądu ziemiańskiego powiatu Rosieńskiego i dziedzic majętności Bordzie w tymże powiecie. Nauki ukończył w Krożach. Mąż ten był jednym z najpierwszych miłośników literatury litewskiej i najgorliwszym zbieraczem starożytności krajowych. Zgromadzał zewsząd troskliwie ojczyste pamiątki i w swoim ogromnym dębie mającym przeszło tysiąc lat zwanym *Baublis* (ob.) składał. Niektóre z tych pamiątek wymienił Niezabitowski w *Dzien. Wileńsk.* na r. 1823. Całe życie swoje poświęcił Paszkiewicz pisaniu dzieł w języku litewskim; do poezyi, szczególniej w rodzaju satyrycznym i epigrammatów, wielki miał improwizatorski talent. Tysiące ucinków krąży jeszcze dotąd po całej Żmujdzi. Umarł w r. 1831. Oprócz wielu jego artykułów o rzeczach i starożytnościach litewskich drukowanych w *Dzienniku i Tygodniku Wileńskim*, tudzież w *Dzienniku Warszawskim*, wydał osobno: *Rozmyślanie wieśniaka rolnika o narodzie i języku litewsko-żmujdzkim* (Warszawa, 1829, w 8-ce). Zostawił w rękopiśmie *Słownik litewski* i wiele *poezyj* w tymże języku. *F. M. S.*

Paszkot, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Hrubieszowskim, we wsi Skryhiczyn, rozlewa swe wody na 21 przeszło morgach przestrzeni, głębokie stóp 18; w czasie wylewu rzeki Bugu, woda wzbiera i w tem jeziorze.

Paszkowski (Marcin), wierszopis polski za Zygmunta III żyjący, jak z dzieł jego doczytać się można, był ubogim poetą, na łasce możnych panów zostającym, bawił na dworze Płazów i był domownikiem Lubomirskich hrabiów na Wiśniczu. Józef Brown w biblijotece pisarzów polskich towarzystwa jezuitów (Przegl. Pozn. na r. 1862), nie wiadomo na jakiej zasadzie umieszcza go pomiędzy jezuitami. Cożkolwiek bądź, poeta był z niego nieszczególny, ale kronikarz rymowy niepospolitej pracowitości, bo wszystkie dzieje, które tylko mu się nadały, przerabiał na wiersze i wiele szczegółów obyczajowych i historycznych zachował. Gwagnin (ob.) używał go do poprawy swej Kroniki, a raczej do tłómaczenia z łacińskiego niektórych wierszy, ztąd niesłusznie w ostatnim przedruku tejże przez Bohomolca, całe dzieło jemu przyznane zostało. Ważniejsze dzieła Paszkowskiego są: 1) *Dzieje tureckie i utarczki Tatarów z Kozakami,* z przyłączonym słownikiem tureckim i rozprawy o zabobonach Turków (Kraków, 1615, w 4-ce), obejmuje wiele ciekawych szczegółów o życiu prywatnem i politycznem Turków i Tatarów; 2) *Bitwy znamienite czasu teraźniejszego przeciwko nieprzyjaciołom chrześcijaństwa* (tamże, 1620, w 4-ce), jest tu opis bitwy pod Cecorą; 3) *Rozmowa Kozaka Zaporozkiego z Perskim gońcem* (tamże, 1617, w 4-ce), ważne do dziejów Kozaczyzny; 4) *Ukraina od Tatarów trapiona o ratunek prosi* (tamże, 1608); 5) *Wizerunek wiecznej sławy starych Sauromatów z przykładu mężów Rzymskich, onych wielkich miłośników ojczyzny wydany* (tamże, 1613, wyd. 2, pod imieniem Alexandra Zakrzewskiego 1626, w 4-ce i t. d.) *F. M. S.*

Paszkowski (Franciszek), jenerał wojsk polskich, członek towarzystwa naukowego krakowskiego, urodził się w r. 1778 w Galicyi, nauki odbył na uniwersytecie lwowskim z odznaczeniem się. Mając lat 19 wstąpił jako ochotnik w szeregi wojska francuzkiego we Włoszech. Prędko przeszedłszy

niższe stopnie, we dwa lata został kapitanem. W r. 1802 opuścił służbę i udał się do Paryża, gdzie się poświęcał naukom, mianowicie nauce języka arabskiego. Tam poznał się z Tadeuszem Kościuszko, który go bardzo polubił. Niebawem wszedł znowu do wojska do 114 półbrygady francuzkiej, a w r. 1805 został adjutantem Murata. Odznaczywszy się przy boku tego odważnego wojownika przybył z nim do Polski w r. 1807 i zaraz przeniósł się do wojska polskiego w stopniu szefa bataljonu, był potém z kolei szefem sztabu dywizyi ks. Józefa Poniatowskiego i adjutantem króla Fryderyka Augusta księcia Warszawskiego. W r. 1812 jako jenerał brygady, odbył zaszczytnie ówczesną kampaniję, po której długo i ciężko chorował. W r. 1814, znajdował się w deputacyi do cesarza Alexandra I, później nieco wyjechał za granicę, gdzie się znowu spotkał z Kościuszką. Po powrocie do kraju wziął małą dzierżawę w wielk. ks. Poznańskiem i lat parę mozolnie gospodarował. Kościuszko umierając zapisał mu testamentem 50,000 franków. Zapis ten pozwolił mu nabyć na własność wieś Tonie pod Krakowem, gdzie w r. 1826, osiadł szanowany dla swoich cnót i rzadkich przymiotów, biorąc udział w posługach obywatelskich a w wolnych chwilach trudnił się literaturą i dziejami krajowemi. Nikt czynniej nie zajmował się wzniesieniem mogiły Kościuszce pod Krakowem jak Paszkowski. Rozmaite drukowane sprawozdania odnoszące się do tego przedsięwzięcia są po największej części jego pióra. Poważnie a pracowicie spędzając swoje lata, otoczony czcią powszechną, umarł w Krakowie dnia 10 Marca 1856 r. Wydał z druku: 1) *Mowa miana przy założeniu podstawy mogiły na pomnik T. Kościuszce dnia 16 Października 1820* (Kraków, 1826, w 8-ce); 2) *Pamiętnik budowy pomnika Tad. Kościuszki* (tamże, 1826, w 8-ce); 3) *O Topografii gór* (tamże, 1830, w 8-ce); 4) *Pomysły do dziejów Polski* (Paryż, 1840, w 8-ce); owoc wieloletnich studjów. W rękopiśmie zostawił dokładny i obszerny *Żywot Kościuszki* nad którym długo pracował, a który złożony został w darze towarzystwu przyjaciół nauk Poznańskiemu. *F. M. S.*

Paszkowski (Józef), wojownik i pisarz, urodził się we wsi Stokach, w powiecie Wołkowyskim. Pierwsze nauki pobierał w Swisłoczy i w Borunach u księży bazyljanów. Po ukończeniu szkół w r. 1810 przybył do Warszawy, i zaciągnął się jako prosty kanonier do artylleryi księztwa Warszawskiego. W następnym roku złożywszy egzamen przyjęty na elewa do szkoły inżenierów w stopnia podporucznika, odbył pamiętną wyprawę do Moskwy 1812, gdzie za odznaczenie otrzymał krzyż złoty, w następnym r. 1813, miał udział w bitwie pod Lipskiem. Za powrotem z Francyi w stopniu porucznika w organizacyi nowej armii królestwa Polskiego, w r. 1820 wezwany na professora artylleryi do korpusu kadetów w Kaliszu, w r. 1822 przeniesiony do szkoły wojskowej aplikacyjnej w Warszawie, w stopniu kapitana, pełnił te obowiązki do końca r. 1830. Następnie otrzymawszy stopień pułkownika, po rozwiązaniu armii polskiej w r. 1833, założył pensyję męzką, którą lat kilkanaście utrzymywał. W r. 1837, mianowany inspektorem *Kursów dodatkowych pedagogicznych*, zostawał na tym urzędzie do 1842. Złamany wiekiem i chorobą umarł przy końcu roku 1858, we wsi *Cielcach* w Kaliskiem. Pochowany w mieście Warcie. Z prac literackich drukiem ogłosił, nadzwyczaj charakterystyczne obrazki wysokiej wartości: 1) *Rosół kanonierski* w Album literackiem K. Wł. Wójcickiego; 2) *Kardynalskie buty*, w *Wieńcu* Jachowicza; 3) *Wielkanoc we wsi Stokach*, wspomnienie z lat dziecinnych w Rozrywkach dla młodocianego

wieku S. Pruszakowej. Najważniejszą z prac jego są życiorysy obszerne trzech generałów polskich: *Blumera*, *Haukego* i *Sowińskiego*, które jakkolwiek pozostały w rękopismie, są znane z wielu odpisów, jakie autor rozdzielił najbliższym przyjaciołom swoim. Będą one drogocennym materjałem dla badacza czasów głównie królestwa Polskiego od r. 1815 do 1831. *K. Wl. W.*

Paszkowski (Józef Edmund), jeden z celniejszych współczesnych tłómaczów, urodził się w Warszawie 1817 r., nauki kończył w szkole ks. pijarów, do służby rządowej wstąpił w r. 1834, ostatnio był sekretarzem przy komitecie examinacyjnym. Umarł w Warszawie 1861 r. Obok zatrudnień urzędowych, Paszkowski nie przestawszy pracować nad swojem ukształceniem nabył dokładnej znajomości nie tylko własnego piśmiennictwa ale i kilku języków nowożytnych, mianowicie niemieckiego, francuzkiego i angielskiego. Z początku próbował sił swoich w poezyi oryginalnej, lecz przekonawszy się o braku prawdziwego do niej natchnienia, zwrócił się do przekładania arcydzieł obcych, w którem odznaczył się dokładnem zrozumieniem i szczęśliwem pokonaniem najtrudniejszych myśli pierwotworu. Oprócz kilku rozpraw o literaturze angielskiej drukowanych w *Biblijotece Warszawskiej*, gdzie także umieszczone były dziesięć tragedyj Szekspira przez niego tłómaczonych, tudzież wyjątki z Szyllera, Gőthego, Byrona i Hugo, podobnież w Pielgrzymie i innych czasopismach warszawskich, osobno wydał z druku: 1) *Poezyje* (Warszawa 1842); *Dramata Shakespeara* (tamże, 1857—60, 3 tomy, w 8-ce). Sąto przekłady najlepsze jakie posiada literatura polska, a pomiędzy niemi pierwsze co do wartości poetycznej miejsce zajmuje król Lir. Wiele także jego przekładów miało pozostać w rękopismie. *F. M. S.*

Paszkwil, pismo potwarcze, zwykle bezimiennie lub pod fałszywém nazwiskiem wydane, w którem obwinia się kogo o zbrodnię, występek, lub w ogóle o postępowanie niemoralne lub śmieszne. U Rzymian, na mocy XII tablic, karano paszkwilantów chłostą, pozbawieniem czci, nawet imienia; teraźniejsze kodexa karne również ostre na nich naznaczają kary. Wyraz paszkwil winien swój początek szewcowi *Pasquino*, żyjącemu około r. 1500 w Rzymie, który dowcipkami i ostremi szyderstwami takiego nabrał rozgłosu, że codziennie mnóstwo ludzi zwiedzało jego warsztat. Po jego śmierci wykopano niedaleko jego mieszkania posąg marmurowy pięknej roboty, lecz bardzo uszkodzony i postawiono go w kącie pałacu Orsini. Lud jednomyślnie nazwał ten posąg *Pasquino*, i odtąd przylepiano na nim kartki zawierające ucinki i satyry na wypadki bieżące, które niejako zmarłemu Pasquinowi w usta kładziono. Naprzeciw tego posągu stał inny, zwany *Marforio*, przez skrócenie wyrazów: *Mortis forum*, gdzie dawniej się wznosił; na nimto przylepiano w nocy zapytania, na które nazajutrz Pasquino odpowiadał. *F. H. L.*

Paszport, pozwolenie od właściwej władzy wydawane do swobodnej podróży tak w kraju jak za granicą. Szczegółowe objaśnienia co do paszportów, obejmują tak zwane *przepisy paszportowe*, które są tém ostrzejsze, jeżeli kraj ogłoszony został lub okolica jaka *w stanie wojennym* lub *w stanie oblężenia*. Uciążliwości paszportowe, wywołały już myśl zniesienia ich zupełnego, gdyż głębiej biorąc ten przedmiot na uwagę, paszporta nie dają władzy rządowej takiej rękojmi bezpieczeństwa, jak dobrze uorganizowana policyja. *K. Wl. W.*

Pasztet, potrawa z różnych gatunków drobiu i zwierzyny z faszerem i sosem, podawana na stół w cieście zwykle okrągłém z pokrywą także z ciasta. Potrawę tę w dawnej Polsce zwano *Paszta*. Najsłynniejsze w Europie są *pasztety* strasburgskie, biorące nazwę od miasta tegoż imienia we Francyi,

gdzie na wielką skalę wyrabiane, rozwożone są po wszystkich krajach. W kuchniach panujących i zamożnych panów, są oddzielni pasztetnicy, których głównym obowiązkiem jest wyrób pasztetów i pasztecików z francuzkiego ciasta z nadzieniem z siekanego mięsa lub ryby, a zwykle po zupie podawane. *K. Wl. W.*

Patagon, moneta flandryjska srebrna, wybijana pod stemplem królów hiszpańskich; wartość jej była rozmaita, najprzód 48 sous (4 złp.), później 58 sous (4 złp. 25 gr.), w końcu jednego talara (écu). Patagony brano za jedno z niemieckiemi reichstalarami i realami hiszpańskiemi, tudzież z monetami złego stempla przywożonemi z Mexyku. We Flandryi i Hollandyi jeszcze teraz używają tego wyrazu w mowie potocznej na oznaczenie monety, nie mającej prawie żadnej wartości.

Patagonija, część Ameryki południowej, najdalej na południe posunięta. Kraj ten zawarty jest pomiędzy 36, a 56° szerokości południowej, zajmując w to *Ziemię ognistą*, którą od lądu stałego oddziela tylko magiellańska cieśnina. W takim zakresie uważana Patagonija graniczy na północ z rzecząpospolitą la Plata, na wschód z oceanem Atlantyckim, na południe z oceanem Południowym, a na zachód z rzecząpospolitą Chili i oceanem Spokojnym. Rozległość jej wynosi około 22,500 mil kw., na których najnowsi podróżnicy, ilość mieszkańców pierwotnych, błędne życie prowadzących, około 5,000 oznaczają. W ogólności kraj ten bardzo w rzeki jest ubogi. Rio-Negro oddziela Patagoniją od Buenos-Ayres, Rio-Comarones przebiega południową część Patagonii i wpada do oceanu Atlantyckiego; w końcu Rio-Gallego, która najdalej ku południowi płynie. Właściwa Patagonija składa się z równin jedne nad drugiemi spiętrzonych; powierzchnia z nich pierwszej, leży prawie na poziomie oceanu; ostatniej zaś, wznosi się nad nią stóp 950. Grunt Patagonii jest skalisty, pokryty grubym żwirem; gdzieniegdzie u podnóża wzgórków porfirowych, wypływają małe strumyki, lecz i w tych woda jest albo słona, albo też stęchła; na tych rozległych stepach rzadko pokazują się kupki trawy lub chwastu, a jeszcze rzadziej widzieć można tu i owdzie nędzne drzewa nad brzegami strumieni rosnące. Latem panują tu wielkie upały, a zimą, chociaż dni nie są zbyt chłodne, noce jednak bywają nadzwyczaj mroźne. Królestwo zwierzęce również jest ubogie i niewiele owadów, płazów i ptaków; a z zwierząt ssących, najpożyteczniejszém jest lama w południowej Patagonii licznie rozmnożona, oraz konie w stanie na pół dzikim tutaj żyjące; między drapieżnemi zaś, odznacza się kuguar czyli lew amerykański, inaczej puma zwany. Ziemia Ognista ma grunt górzysty; latem średnia temperatura 8° R. nie przewyższa, zimą zaś niżej zera stoi. Pomimo to, roślinność w środkowej części dosyć jest bogata, królestwo jednak zwierzęce uboższe jak w Patagonii właściwej, charakterystyczną zwłaszcza jest rzeczą, iż na gadach zupełnie tu zbywa. Wysokość pasma gór 4,300 stóp nie przechodzi, jedna tylko oddzielna od niego góra Sarmito zwana 7,000 dosięga. Mieszkańcy całej Patagonii składają się z kilku odmiennych pokoleń, pomiędzy któremi, Patagonowie szczególniej się odznaczają wzrostem i mocną członków budową; naprożnobyśmy jednak olbrzymów pomiędzy nimi szukali, albowiem wzrostem trzech łokci nie przechodzą. Kapitan King robi wniosek, iż we względzie tak upowszechnionego mniemania co do nadzwyczajnego wzrostu Patagonów, przyczynić się mogło zjawisko optyczne, nader często w cieśninie spostrzegać się dające, którego przyczyną jest mgła bardzo gęsta, w jakiej złamane promienie, przedmiotom przez nią spostrzeganym, daleko większe rozmiary od rzeczywistych nadają.

Mieszkańcy tutejsi po większej części co do obyczajów, są dzicy i błędne prowadzą życie: każde pokolenie ma swego rządzcę czyli kacyka, a między sobą wszystkie w nieustannej zostają wojnie. Kolor ich ciała jest prawie miedziany, głowę mają szeroką, twarz okrągłą, czolo wypukłe, oczy małe, żywe, gębę wielką i usta grube. Zwykle odziewają się skórami lamy, głowy nie pokrywają, tylko włosy związują na skroniach wstęgami, ze ścięgn zwierzęcych zrobionemi. Włosy zaś na twarzy starannie wyrywają, a ciało swe malują kolorem czarnym, czerwonym i białym. Żyją z łowiectwa lub rybołówstwa. W czasie wojny, Patagon okrywa się trzema skórami, które włosem do ciała przywdziewa; niektórzy noszą wtenczas kapelusze z podwójnej skóry z szerokiemi skrzydłami i wkładają pewien rodzaj kurtki z wysokim kołnierzem, który ich od razów zasłania. Jedni walczą konno, a pieszo drudzy. Broń ich odporną stanowią skórzane tarcze, zaczepną zaś łuki, włócznie, maczugi; lecz w ręku Patagona najokropniejsza jest kula na rzemieniu uwiązana, którą z niewypowiedzianą włada zręcznością. Zwycięzcy jeńców zabijają, uprowadzając z sobą same tylko niewiasty. Żyją w wielożeństwie, a z liczby małżonek wnosić można o dostatku Patagona; do głównych ich bogactw należą psy i konie, których niekiedy do pięćdziesięciu miewają. Patagonija dotąd jeszcze do żadnego nie należy mocarstwa; roszczą wprawdzie niejakie do niej prawa Hiszpanie, którzy dla zabezpieczenia sobie przejścia przez cieśninę magiellańską, w r. 1582 zbudowali warownię *Ciudad Real de Felipe* albo *Filippoli* zwaną, jakiej jednak załoga wkrótce po założeniu wymarła. W główniejszych portach tego kraju, jako to: *Puerto Deseado* i *Puerto de San Julian*, stają angielskie, francuzkie i amerykańskie statki, trudniące się połowem wielorybów na przyległych im morzach. *F. H. L*

Patakka (*Patacca*), moneta srebrna brazylijska, na którą idzie 320 reisów (ob.); wybijają także patakki podwójne, liczące 640 reisów. Wartość patakki wynosi około 3 złp. 20 gr.

Pataria. Tak się nazywało stowarzyszenie w XI wieku, mające na celu zaradzenie moralnemu zepsuciu duchowieństwa w Medyjolanie. Duchowieństwo bardzo liczne w tém mieście, stało się solą zwietrzałą i spadło daleko niżej od wszystkich innych chrześcijan. Prawie wszyscy księża medyjolańscy żyli w niepozwolonych stosunkach z kobietami i nierządnicami, i od najniższego do najwyższego stopnia, wszystko szło za pieniądze. Sam arcybiskup Medyjolanu Gwido, nie czynił w tém wyjątku. Mianowany r. 1046 przez cesarza Henryka III następcą Heriberta, nie dbał wcale o wykonanie rozkazów pochodzących z Rzymu, w przedmiocie bezżeństwa księży. Duchowni medyjolańscy przeciw rozkazom papieża stawili niepodległość swego Kościoła, którą wyprowadzali od ś. Ambrożego. Powstał zatém pewien rodzaj odszczepieństwa, i reforma duchowieństwa, zapominającego o swych powinnościach, stawała się nader trudną. Anzelm, kapłan przy kościele katedralnym, jeden z pierwszych pomyślił o lekarstwie na tak głębokie złe. Gwido, chcąc pozbyć się tego niemiłego księdza, zalecił go r. 1056, cesarzowi, na biskupstwo Lukki. Ale już dwaj dyjakonowie, Ariald i Landolf Colla, postanowili oczyścić Kościół Medyjolanu od zgorszenia jego sług rozwiązłych. Nowy biskup łukieski Anzelm popierał ich i zachęcał. Ariald poważany dla nauki, a Landolf dla krasomówstwa, powstawali njaprzód na wsi, a potém w mieście, przeciw bezecnemu nałożnictwu. Pochwalali ich szczególniej ludzie niższego stanu, co założyli między sobą towarzystwo, którego członkowie zobowiązywali się przysięgą wytępiać herezyję Nikolaitów, a nadewszystko nie przyjmować sa-

kramentów z ręki księży nałożniczych. Nietylko duchowni nieprzyjaciele bezżeństwa, ale więksi i mniejsi wassale, gniewali się na to stowarzyszenie, ponieważ wielka liczba żon księżych była szlacheckiego urodzenia; nazywali oni wspomnione towarzystwo chałastrą, *patarini*. Ci zaś wzięli sobie za zaszczyt takie pogardliwe przezwisko i *Pataria* zmuszała duchownych do podpisywania ślubu czystości, ułożonego przez Arialda i Landolfa. Klątwę, jaką Gwido rzucił na tych kaznodziejów czystości, unieważnił papież Stefan IX. Tenże papież, na żądanie Arialda, wyprawił archidyjakona Hildebranda, oraz biskupa łukieskiego, jako swoich legatów, do Medyjolanu. Pataria ośmielona przez nich, podwoiła gorliwość i skłoniła kapłanów nałożniczych do zrzeczenia się sprośnego życia lub nie przystępowania do ołtarza. Dotychczas Ariald i Landolf nic jeszcze nie mówili o symonii czyli świętokupstwie, ponieważ ten występek wydał się mniej krzywdzącym w oczach ludu, i trudniej go było wykorzenić jak nałożnictwo. Ale kiedy papież Mikołaj II, ogłosił surowe postanowienia przeciw symonii, po soborze odbytym w Rzymie, w początkach r. 1059, dwaj naczelnicy Pataryi myślili, że czas już teraz wystąpić przeciw tej pladze. Wassale drażliwszemi byli na tę krucyjatę przeciw świętokupstwu, ponieważ zakaz sprzedawania miejsc duchownych odejmował im obfite źródło dochodów. Ariald nie zważał na ten gniew panów i jego stronnicy unikali społeczności z księżmi, którzy dopuszczali się symonii. W tymże czasie pociągnął do życia spólnego, przychylnych sobie kapłanów, co podało Pataryi możność przyjmowania sakramentów z rąk nienagannych księży. Wzburzenie, wywołane przez wojnę przeciw symonii, uczyniło potrzebném znowu wdanie się papieża i przy końcu 1059 r., legaci apostolscy Piotr Damijan i Anzelm biskup łukieski, przybyli do Medyjolanu. Gwido arcybiskup zwrócił się wtedy do cesarza, o poparcie przez władzę świecką utrzymywanych przez nich nałożnic i urzędów kościelnych. Wtedy Harlembald Colla, brat Landolfa, wielce poważany u ludu, za powrotem z Jerozolimy, za namową naczelników Pataryi, postanowił orężem bronić praw Kościoła, napastowanego przez księży nałożniczych. Anzelm, biskup łukieski, zostawszy papieżem pod imieniem Alexandra II, wręczył w Rzymie Harlembaldowi chorągiew z wizerunkiem ś. Piotra, pod hasłem którego miał on gromić nieprzyjaciół Kościoła. Mnóstwo młodzieży przyłączyło się wówczas do Pataryi. Całe miasta, jak Kremona i Placencyja przystąpiły do niej. Ale wkrótce potém Ariald był zamordowany przez dwóch księży, a Landolf nieco później umarł. Ariald był duszą towarzystwa, a dla jego życia prawdziwie kapłańskiego, był uważany za świętego. Alexander II przybywszy do Medyjolanu, zatwierdził cześć mu oddawaną i zaliczył go w poczet Świętych, i zostawił tu swemi legatami Majnarda, biskupa Sylva Candida i kardynała Jana, którzy ponowili w Medyjolanie zakaz nałożnictwa i symonii, a razem zabronili członkom Pataryi dopuszczać się wszelkiego gwałtowniejszego kroku. Gwido sprzedał swą godność arcybiskupią Godfredowi, subdyjakonowi przy katedrze, którego cesarz Henryk IV zatwierdził. Poczém Gwido wrócił znowu do godności arcybiskupiej, na którą wybrany został Atto, zatwierdzony przez papieża. Było więc dwóch arcybiskupów uznanych, jeden przez papieża, drugi przez cesarza. Harlembald musiał zbrojno wypędzić Godfreda, ale sam w roku 1075 zginął pod sztyletem nieprzyjaciół. Ze śmiercią jego ustała Pataria, jako stowarzyszenie właściwe Medyjolanowi. Odtąd Patarinami zaczęto nazywać wszystkich stronników papieża, a nieprzyjaciół cesarza. *L. R.*

Pataryni albo *Patareni*, sekta kacerzów, zawiązana we Włoszech w XII w. Podobno między członkami *Pataryi* (ob), pod przewodnictwem Arialda i Landolfa, znalazła się pewna liczba takich, którzy opór nałożniczym kapłanom, posunęli aż do odszczepieństwa i herezyi i odrzucali sakramenta. Patarynom, zwanym także Bugarami i Katarami, przypisywano zasady manichejskie i Waldensów. *L. R.*

Pataty albo *Bataty*, nazywają się bulwy znajdujące się na korzonkach wilca ziemniaczanego czyli patata (*Ipomaea Batatas* Lam.), dawniej zwanego *powojem patata (Convolvulus Batatas)*, uprawianego w cieplejszej Ameryce, Indyjach wschodnich, Afryce i Europie południowej. Pataty podobnie jak ziemniaki służą za pożywienie; znajduje się wiele ich odmian: białe, żółte i czerwone. Są one bardzo pożywne, łatwo strawne i zdrowe. W różnych częściach Ameryki, obok kukurydzy, stanowią one główny środek wyżywienia uboższej części ludności; przygotowują się zupełnie tak samo jak ziemniaki, lecz są od ostatnich smaczniejsze. Ich przyswojenie w krajach umiarkowanych, zdaje się być podobném do osiągnienia. Z mąki patat można chleb wypiekać i alkohol pędzić. Pataty służą jeszcze na karm dla bydła, a liście ich za warzywo. Roślina jest zielem płożącém się; można rozmnażać z bulw lub za pomocą sadzonek.

Patelnia, naczynie kuchenne z blachy żelaznej mocnej, wewnątrz polewane, obszerne i płaskie, służące do smażenia potraw na ogniu. Ponieważ dla zabezbieczenia od przypalenia ciał smażonych i wystawiania ich na jednostajne działanie gorąca, należy patelnię często poruszać, przeto jest ona opatrzona długą rączką także blaszaną.

Patelo, w pogańskiej Litwie bożyszcze duchów powietrznych. zwane inaczej *Pateno*, *Potelo*. Miało swój posąg w wielkiej świątyni Romnowe, po prawej stronie Perkuna. Na cześć jego po rodzinach przechowywano trupią czaszkę. Narbutt domniemywa się, że godłem Patelo, była dusza wzlatująca z grobu na skrzydłach motyla. *K. Wł. W.*

Paténa, naczynie kościelne, tak nazwana od słowa łacińskiego *patendo*, ponieważ jest otwartą i służy do przykrywania kielicha, oraz składania na niej hostyi, albo ponieważ ma kształt talerza, po łacinie *patium*. Byłto w początkach półmisek, na który składano chleb eucharystyczny, dla rozdawania go wiernym. Półmisek ten musiał być znacznej objętości, aby mógł pomieścić dostateczną ilość hostyj, dla wszystkich obecnych, kiedy te hostyje składały się z chleba połamanego, który oni ofiarowali. Kładziono go w rękę każdemu wiernemu, a on sam brał go w usta. Gdy zwyczaj ten ustał, a kapłan sam dawał kommunię wiernym, trzeba było naczynia mniejszego na przyjęcie hostyi, jeśli wypadła z rąk kapłana. Nadano przeto patenie objętość mniejszą i wkrótce przybrała kształt taki jaki ma dzisiaj. Używanie pateny sięga najgłębszej starożytności. Wspomina o niej historyja przypisywana ś. Jakóbowi. W żywocie ś. Sylwestra, wybranego papieżem r. 314 powiedziano, że ofiarował siedm paten złotych, ważących 30 funtów. Sergijusz I papież, żyjący w VIII wieku i Leon III, papież od r. 795, ofiarowali swemu kościołowi pateny o dwóch uchach, ważące 25 do 30 funtów. Pateny starodawne głębsze były od dzisiejszych; zwykle wyrzynano na nich wizerunki Zbawiciela lub baranka niosącego krzyż, albo baranka zabitego. W żadnym przypadku nie należy dawać paten do pocałowania przy błogosławieniu, tak objaśniła kongregacyja obrzędów d. 10 Stycznia 1852 r. Paténa złota, albo wyzłacana w wewnętrznej części, powinna być poświęcona przez biskupa świętém chryzmem

przy obrzędach i modlitwach, znajdujących się w Pontyfikale. Pierwiastkowo używano paten szklanych. *L. R.*

Patent z łacińskiego: *dyplom*, przywilej, wydawany jako świadectwo rodu szlacheckiego, stopnia uczonego czy w hierarchii urzędowej lub wojskowej. Patentami swobodnych wynalazków, zowią się zapewnienia rządowe, dla wynalazcy użytecznego odkrycia, czy to w mechanice, czy w wyrobach przemysłowych i t. p., w których daje mu rękojmię wyłącznej własności na pewną liczbę lat. Patenta tego rodzaju, jak u nas, ogłaszane są w *Dzienniku praw.* Fabrykanci otrzymują patenta na pewne wyroby, ztąd wyrażenia w naszej mowie: „Mieć patent na co”. „Patentowany” i t. p. *K. Wl. W.*

Patentowe od professyjonistów. Na sejmie 1809 r. uchwalono, iż wszyscy mieszkańcy obojej płci, sprawujący lub chcący sprawować w księztwie Warszawskiem, czyto po miastach czy po wsiach, kunszta, handel, professyją, lub rzemiosło, jako też wszyscy, jakiebądź fabryki w miastach lub po wsiach utrzymujący lub zakładający, obowiązani byli uzyskać patent za opłatą podług taryffy przez rząd ułożonej. Dekret królewski z d. 25 Marca 1809 r., rozwinął powyższą uchwałę, wskazawszy szczegółowe urządzenia poboru. Sejm 1811 r. utrzymał podatek patentowy, z niejakiemi atoli co do zasad odmianami. Podatek ten pobierany był do r. 1814 i uchylonym został dopiero od d. 1 Czerwca t. r., w skutek postanowienia królewskiego, wydanego w Lutym 1814 r. w mieście Trois.

Pater noster, to jest „Ojcze nasz” (ob. *Modlitwa* i *Ojcze nasz*).

Paternijanie, heretycy w IV wieku, mieli za naczelnika niejakiego Paterna z Pallagonii. Utrzymywali, że czart stworzył ciało i wszystko co jest widzialnem; potępiali małżeństwo, oddawali się wszakże rozpuście cielesnej, nie uważając ją za grzech, byleby tylko nie dopuszczać płodzenia się. *L. R.*

Pater patriae (ojciec ojczyzny), zaszczytny tytuł u starożytnych Rzymian, udzielany mężom, którzy krajowi swemu oddawali wielkie usługi, lub wybawili go z jakiego niebezpieczeństwa. Pierwszy otrzymał go w 62 r. przed nar. Jez. Chr. Marek Tullijusz Cycero, za zniweczenie spisku Katyliny; później (r. 45 przed Chr.), dano go jako formalny przydomek Cezarowi po tryjumfie nad stronnikami Pompejusza. *F. H. L.*

Patera, naczynie ofiarne u starożytnych Rzymian, używane także do libacyj (tak nazwane zapewne dla szerokiego otworu, od słowa *patere*, stać otworem). *F. H. L.*

Paterykon, żywoty świętych Kościoła Wschodniego. Taki tytuł nosi dzieło Sylwestra Kossowa, biskupa mścisławskiego, orszańskiego i mohilewskiego, pod tytułem: *Paterykon albo żywoty śś. Ojców Pieczarskich, obszernie słowiańskim językiem przez ś. Nestora, zakonnika i latopisca ruskiego przedtym napisany, teraz zaś z greckich, łacińskich, sławiańskich i polskich pisarzów objasniony i krócej podany* (Kijów, 1635, 1661). *L. R.*

Patetyczność, *patetyczny*, ob. *Pathos.*

Patetyczny mięsień, inaczej zwany *skośny oka. Nerw* tejże nazwy albo czwartej pary, powstaje za tylną parą czworaczych guzików i rozgałęzia się w wewnętrznym kąciku oka w mięśniu wielkim skośnym; nazywają go także nerwem oka, mięśniowym wewnętrznym. *J. Z.*

Pathos, wyraz grecki, oznaczający namiętność lub wzruszenie; w retoryce znaczy on to, co sprawia mocne wrażenie na umyśle lub na uczuciu. Patetycznem jest to wszystko, co łącząc w sobie godność i powagę, duszę naszą namiętnie porusza. *F. H. L.*

Patin (Józef Henryk), teolog francuzki, urodził się w Valence we Francyi, był synem sławnego adwokata parlamentu w Grenobli i tu wstąpił do zakonu dominikanów. Uczył teologii w Paryżu, w swoim klasztorze r. 1682, a potém w Awenijonie, w tamecznym uniwersytecie, przez lat 40. Słynął z nauki i pobożności. Powszechnie uważano go za świętego; a gdy umarł, ciało jego wystawiono w zakratowanej kaplicy i pogrzebano w nocy, aby ochronić przed ludem, który chciał zdjąć z niego suknie zakonne, jako pamiątkę po świętobliwym mężu. Patin jest autorem następujących dzieł: *Theologia Evangelica, seu opuscula de vita, morte, resurrectione et ascensione Christi* (Awenijon, 1705); *Theologia Clericalis, seu opuscula moralia de habitu et disciplina clericorum* (tamże, 1710); *Theologia exegetica, seu opuscula de sacris Bibliis* (1712). *L. R.*

Patka, rodzaj haftu nad kieszenią u kamizelki lub sukni dla ozdoby.

Patkul (Jan Reinhold), Inflantczyk, sławny swojemi nieszczęściami, urodził się około r. 1660, był kapitanem w wojsku szwedzkiém, w r. 1689 członkiem deputacyi ze strony szlachty inflanckiej, która zanosiła do króla Karola XI jej skargi o nadzwyczajną surowość, z jaką dokonywała się redukcyja różnych praw i przywilejów szlachty. Patkul był wtedy młody człowiek, posiadał rozległe wiadomości, a chociaż niedostatecznie popierany przez spółtowarzyszy, przemawiał śmiało na korzyść przywilejów Inflant. Król zdawał się słuchać go z zajęciem i uczynił mu piękne obietnice. Wszelako żadnym zażaleniom kraju nie stało się zadość, pomimo wielkich nadziei, które przyniósł Patkul, lub przynajmniej nic się w położeniu Inflant nie zmieniło. W roku 1692 Patkul, jako deputawany szlachty inflanckiej, nie wahał się złożyć na nowo szwedzkiemu generalnemu gubernatorowi w Rydze skarg i zażaleń swojej prowincyi, w formie listu do króla, który kończył się nieostrożną uwagą: „że Inflanty, dla swojej niepodległości, wolałyby narazić się raczej na wszelkie niebezpieczeństwa wojny z Rossyją i Polską, niżeli poddać się rządowi, który je uciemiężał.” Temu oświadczeniu za prawami swoich ziomków, przypisać należy burzliwe życie Patkula i straszną jego śmierć. W roku 1693 wszyscy członkowie stanów inflanckich, ich prezydent (marszałek), a nadewszystko Patkul, pozwani byli przez rząd szwedzki, jako obwinieni o zbrodnię buntu. Patkul znajdował się wtedy w Kurlandyi, gdzie musiał schronić się w skutku kłótni z swoim podpułkownikiem; ale otrzymawszy r. 1694 list żelazny, udał się do Sztokholmu. Wszelako w miesiącu Październiku tegoż roku, uważał za stosowne wrócić do Kurlandyi; a niedługo potém dekret zaoczny uznał Patkula za pozbawionego czci, z powodu czynnego udziału w knowaniach szlachty inflanckiej i kłótni z dowódzcą swego regimentu, a potém szukanie schronienia za granicą; majątek jego uległ konfiskacie, różne jego pisma osądzono na spalenie ręką katowską, a samego skazano na odcięcie ręki, a następnie głowy. Nie czując się bezpiecznym w Kurlandyi, Patkul w Szwajcaryi zajmował się czas niejaki naukami, a ztąd udał się do Francyi. W r. 1698 prosił nadaremno nowego króla szwedzkiego Karola XII o łaskę. Potém otrzymał u Fryderyka Augusta II, elektora saskiego, króla polskiego, urząd radzcy tajnego. Wtedy August II, zgodnie z Rossyją i Daniją, postanowił uderzyć na Szwecyję i odzyskać dla Polski Inflanty. Duch zemsty i patryjotyzmu pobudził Patkula do stania się jednem z najczynniejszych narzędzi Sasa. W r. 1702 wyjechał do Petersburga i zawarł traktat zaczepny i odporny między Rossyją a Polską. Mniej powiodły się jego usiłowania w podburzeniu Inflant; a gdy dowiedziano się w Szwecyi o wszystkich

jego knowaniach, dekret nań zaoczny, wydany przed kilką laty, w zupełności potwierdzony został. Patkul przeszedł następnie w służbę Piotra W., pełnił obowiązki generalnego komissarza wojennego, różne polecenia dyplomatyczne i mianowany posłem Piotra W. przy Auguście II w Dreznie, a potém dowódzcą rossyjskiego korpusu posiłkowego. Wtedy zagajone były układy między Karolem XII i Augustem II. Patkul przy końcu r. 1705 został aresztowany w Saxonii i osadzony w twierdzy Königsteinie. Obwiniano Patkula o znoszenie się z posłem austryjackim co do przejścia w służbę Austryi 4,000 wojsk rossyjskich, które dotąd znajdowały się przy armii saskiej, o namawianie Piotra W. do uznania Stanisława Leszczyńskiego królem polskim, o zabiegi celem poróżnienia Piotra z Augustem II, o krzywdzenie w słowach Augusta II, o tajną korrespodencyję z rządem szwedzkim i obietnicę, gdyby go ułaskawiono, przywrócenia pokoju między Rossyją i Szwecyją. Patkul zaś przypisywał swoje aresztowanie porywczości i popędliwości Augusta II, tudzież intrygom jego saskich ministrów. Po zawarciu ze Szwecyją pokoju w Alt-Ranstadt, Patkul, pomimo protestacyj ze strony Rossyi, haniebnie wydany w ręce Szwedów, którzy go z sobą uprowadzili z Saxonii do Polski. Powiadają, że August II, widząc się przymuszonym wydać królowi szwedzkiemu Patkula, litością zdjęty, wydał tajemny rozkaz do komendanta twierdzy, żeby nie bronił więźniowi ocalenia się ucieczką. Komendant nie opuszczając chwili korzystania z tego, dał do zrozumienia więźniowi, iż za wyliczeniem pewnej kwoty pieniędzy, dopomógłby mu do wyratowania się z tak niebezpiecznego i złego razu. Patkul czyli przez niemożność wypłacenia żądanej summy, czyli też przez niepodobieństwo tak niespodziewanej obietnicy, i małe lecz żadne w niej zaufanie, drożył się i czas zwłóczył; ale tejże samej prawie chwili nadjechał konwój szwedzki i uwiózł nieszczęśliwego więźnia. Patkul r. 1707 kołem łamany w Kazimierzu, pod Kaliszem, następnie ścięty i ćwiertowany. Łąka, na której odbyła się ta straszna egzekucyja, dotąd nazywa się łąką Patkula.

Patmos, jedna z wysp Sporadzkich na Morzu Egejskiem, ob. *Sporady.*

Patna, zwana także *Padmaradi* albo *Srinagari,* to jest Gród święty, stolica prowincyi Bahar czyli Behar (ob.), w indo-angielskiej prezydencyi bengalskiej, o mil 60 na północo-zachód od Kalkutty, nad brzegiem południowym Gangesu, który tu w porze dżdżystej miewa milę szerokości. Od wylewów broni miasta jego położenie na wzgórzu. Patna ma liczne pałace, meczety, świątynie Hindusów, ulicę jednę szeroką i długą, resztę zaś wązkie i ciasne i liczy do 400,000 mieszkańców, między któremi dwie trzecie Hindusów, a jedna trzecia część Muhammedów szyickich. Miasto zawdzięcza ożywiony swój handel i przemysł korzystnemu położeniu między prowincyjami Gangesowemi; w porcie jego bywa na raz 200 do 300 statków. Do najposzukiwańszych ztąd wyrobów należą garncarskie, które dla miłej woni są nader poszukiwane, oraz bawełniane, dalej saletra, indygo, nadewszystko zaś opium, którego uprawa i odbyt sprowadza tu niezmierne bogactwa. W pobliżu Patny, której okrąg obejmuje 39 mil kw., leży piękne miasteczko *Baukipur* ze wspaniałemi ogrodami, *Hudsipor,* słynne jarmarkami i *Deidżah-Form,* jeden z najkolosalniejszych zakładów fabrycznych. *F. H. L.*

Patogenija (z greckiego: *pathos* choroba i *genomai* rodzić się), część patologii, traktująca o początku chorób, to jest nauka wyjaśniająca zmiany, jakich doznał organizm i przyczyny oznak chorobowych. Te zmiany czyli zboczenia od prawidłowości, odnoszą się do sił czynnych w organizmie, albo do materyj go składających; zkąd wynika, że patogenija może być uważana pod wzglę-

dem dynamicznym i materyjalnym. Ponieważ fizyjologija uczy o prawach, według których siły działają i daje poznać naturę ciała, przeto patogenija musi się opierać na tej nauce, gdyż niepodobna jest badać zmian nieprawidłowych, nie poznawszy pierwej stanu prawidłowego. Patogenija, którą niekiedy uważają za część *etijologii*, tém się różni od ostatniej, że ta zajmuje się przyczynami odległemi chorób, tamta zaś stara się wykryć przyczyny ich najbezpośredniejsze.

Patognomika (z greckiego: *pathos*, choroba i *gnomonikos*, który wskazuje). Tak nazywa się sztuka odróżniania chorób między sobą. Wprawę w odróżnianiu chorób nabyć można tylko przez uważanie w organizmie chorym zmian zmysłom dostępnych, czyli symptomatów; ponieważ zaś nie wszystkie symptomata mają jednakowe znaczenie, przeto dla pewności w sądzeniu, konieczna jest znajomość teoretyczna prawidłowych i nieprawidłowych czynności w organizmie zachodzących, tudzież wprawa praktyczna w odróżnianiu i ocenianiu oznak chorobowych. Chociaż nie ma choroby, któraby we wszystkich przypadkach zupełnie jednakowe symptomata przedstawiała, jednakże zauważano w wielu chorobach im wyłącznie właściwe znamiona, np. kaszel szczególny w kokluszu, które nazwano znamionami patognomicznemi. W ściślejszém znaczeniu pod patognomiką rozumieją sztukę odgadywania wewnętrznego stanu duchowego i fizycznego ze zmian uważanych w rysach twarzy człowieka.

Patois, każde narzecze ludowe we Francyi; przez przenośnię nazywają także tym wyrazem prowincyjonalizmy, tudzież mowę niepoprawną ludzi mniej ukształconych. *F. H. L.*

Patologija (z greckiego *pathos* choroba i *logos* mowa). Nauka ścisła traktująca o wszystkich zaburzeniach powstałych bądź w układzie fizycznym, materyjalnym organów, bądź w czynnościach, które one wykonywać są przeznaczone. Rozdziela się na 3 gałęzie oddzielne: 1° anatomiję patologiczną, 2° biotaxię czyli teratologiją (ob. ten wyraz), 3° w sferze dynamicznej obejmuje naukę fizyjologii patologicznej. *Patologija chirurgiczna* zewnętrzna, jest ta, która zajmuje się chorobami, zaburzeniami i nieforemnościami, dla uleczenia których głównie są potrzebne operacyje wykonane ręką uzbrojoną w odpowiednie narzędzia. (ob. *Chirurgija*). *Patologija wewnętrzna*, zajmuje się chorobami które są do leczenia środkami wewnętznemi, wziętemi z materyi medycznej i higijeny. (Ob. *Terapija*). *Patologija ogólna* obejmuje poglądy wspólne, jeżeli nie wszystkim chorobom to przynajmniej największej liczbie, przedstawia fakta najogólniejsze nauki medycyny, i tworzy nomenklaturę techniczną konieczną do przedstawienia jasnego i metodycznego faktów mniej ogólnych lub też szczególnych. *Potologija specyjalna* studyjuje po kolei jednę po drugiej wszystkie choroby, a które człowiek jest wystawiony. Różni się znacznie od specyjalizmu, albowiem specyjalista zajmuje się szczegółowo pewną chorobą lub pewną grupą chorób związek z sobą mających, gdy tymczasem patologija specyjalna obejmuje w sobie pole całej patologii, tylko podzielone na tyle rozdziałów, ile jest chorób. *Patologija porównawcza* zajmuje się badaniem porównawczem objawów patologicznych u rozmaitych rodzai zwierząt a nawet i roślin. Widocznem jest, że im więcej rodzaj zwierzęcia jest bardziej zbliżonym do człowieka, tem porównywanie patologiczne jest ciekawszem. Na tem polu mało jeszcze jest pracowników. Rayer i Heusinger najwięcej się w tym względzie odznaczyli. *J. Z.*

Patouillet (Ludwik), jezuita, urodził się w Dijon, r. 1699. Pisał po-

francuzku wiersze na małżeństwo króla z królewną Polską, to jest Ludwika XV z Maryją Leszczyńską (*Poésies divers sur le mariage du roi avec la princesse royale de Pologne*), 1725; poemat łaciński na wyzdrowienie króla 1729. Wydał tom 27 zbioru listów i missyj zagranicznych 1749 (*Recueil des lettres édifiantes*): tu się skarży, że jakiś bezimienny autor przywłaszczył sobie 26 tomów tego zbioru, wydawanego przez X. du Halde, zmarłego roku 1743, pod tytułem: *Recueil d'observations curieuses*, z opuszczeniem wszystkiego co się ściąga do religii, zbudowania i pobożności. Jemu przypisują słownik ksiąg Jansenistowskich (*Dictionnaire des livres jansenistes* 1752, tomów 4); wydał on także różne dzieła polemiczne. *L. R.*

Patras czyli *Baliabadra* (starożytne Patrae), stolica greckiego departamentu *(nomos)* Achaji i Elidy, nad małemi Dardanellami w zatoce Lepanckiej, była przedtém bardzo znaczném miastem handlowém i do wypadków 1821 r. liczyła 22,000 mieszkańców. W wojnie o niepodległość Grecyi, Patras, służąc za punkt wojenny, zabezpieczający związek między Moreą a Lepantem, Albaniją a Rumeliją, było widownią częstych walk, tak iż w końcu, z wyjatkiem tylko zamku, zamienione zostało w stos gruzów. Po zawarciu pokoju miasto znowu odżyło; obecnie liczy przeszło 12,000 mieszk. i jest głównem stanowiskiem handlowem całej Morei z sąsiedniemi krajami Europy. *F. H. L.*

Patrochy, w języku łowieckim, wnętrzności zwierząt ssących i ptaków np. patrochy zająca. Ztąd *patroszyć*, wywnętrzać, czyli *patrochy* wyjmować.

Patrokl (święty), kapłan pustelnik, urodził się r. 496 we francuzkiej prowincyi Berry. Zostawszy kapłanem w Bourges, założył na wsi szkółkę dla dzieci. Około r. 558 udał się na pustynię, i zatrzymał się w miejscu zwaném My-Cont, gdzie zbudował pustelnię. Lat ośmnaście przepędził o chlebie i wodzie, z odrobiną soli; i nigdy nie porzucał kateny. O milę od swej pustelni. w Colombiers zbudował klasztor, i umarł r. 576. Martyrologijum francuzkie kładzie jego pamiątkę na dzień 19 Listopada, jako dzień jego śmierci. *L. R.*

Patroklus, towarzysz broni Achillesa, był synem Argonauty Menoitosa i Steneli czyli Polimeli. Nieszczęśliwym przypadkiem, uśmiercił on Klysonymosa syna Amfidamasa w czasie gry w kostki w mieście Opius. Ojciec dla ochronienia go przed zemstą Amfidamasa, ułatwił mu ucieczkę i powiódł go do Ftyi do Peleusza, który młodzieńca przyjął z uprzejmością i wespół z własnym wychował synem. Patroklus udał się wraz z Achillesem pod mury Troi, i równie jak ten ostatni, był długi czas bezczynnym. Zniecierpliwiony jednakże, gdy rozdąsany Achilles wyruszyć nie chciał, przywdział Patroklus jego zbroję i rzucił się do walki. Z początku walka szła mu pomyślnie. Dopiero gdy go Apollo ogłuszył i rozbroił, wpadł nań Euforbas i grotem go przeszył a Hektor zabójstwa dokonał. Grecy uprowadziwszy zwłoki bohatera z placu boju, wspaniały mu wyprawili pogrzeb i igrzyska pogrzebowe zarządzili, a Achilles przysiągłszy pomstę za śmierć przyjaciela, dał się przecie nakłonić do wyruszenia w pole.

Patrol, z francuzkiego, właściwie oddział wojska, wysłany na zwiady o nieprzyjacielu, lub obchodzący obóz czy ulice miasta, dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa, a zarazem dla przekonania się o czujności widet, i straży. W razie potrzeby podwajano patrole. Ztąd wyrażenia: „Iść z patrolem, pójść na patrol.” *K. Wł. W.*

Patrologija, jestto gałęź nauk teologicznych o tém co ma związek z użyciem Ojców świętych, wykładająca to co się odnosi do wszystkich Ojców Kościoła w ogólności, ich związek z Kościołem i Pismem Świętem, ich powagę

i autentyczność, trudności w ich zrozumieniu, najlepsze ich wydania. Część szczególna Patrologii mówi o każdym Ojcu Kościoła w szczególności, o jego życiu, dziełach i stanowisku, wydaniach dzieł. Ułatwiać mogą tę naukę dzieła Kartuza, Natalisa Bonawentury d'Argonne: *de optima methodo legendorum Ecclesiae Patrum* (Paryż, 1688 r.; Augsburg, 1756 r); po francuzku, (Turyn, 1742 r.); Lang, *Patrologia* (Buda, 1809 r.); Caillou, *Introductio ad SS. Patrum lectionem* (Medyjolan, 1830 r.); Locherer, (Moguncyja, 1837 r.); Annegam, (Münster, 1839 r.); Möhler, (Ratyzbona, 1840 r.); wydali w Niemczech dzieła o *Patrologii:* Fessler, *Institutiones Patrologiae* (Oeniponte, 1850 do 1851 r., tomów 2). Niektórzy biorą Patrologiję za jedno z *Patrystyką*, która wszakże jest systematycznym wykładem przedmiotów wyjętych z Ojców Świętych, a dotyczących wiary, moralności i karności kościelnej. *L. R.*

Patron. Święci, obecni w niebie, składają z wiernymi, żyjącymi na ziemi, jeden Kościół, chociaż dzielący się na tryumfujący i wojujący, i mogą przyczyniać się za nimi, w ich potrzebach, do Pana najwyższego. Niektóre duchy błogosławione zostają w bliższych stosunkach z pewnym krajem, miastem, zakładem, korporacyją lub osobą pojedyńczą, i rozciągają nad nimi szczególną swą opiekę, i dla tego nazywają się Patronami, i od swoich szczególną cześć odbierają. Patronem Polski jest ś. Stanisław, ś. Stanisław Kostka, Litwy ś. Kazimierz i t. d. Wierni mają swymi patronami tych Świętych, których imiona na chrzcie świętym wzięli i dla teo modlić się do nich i prosić ich o opiekę i orędownictwo powinni. *L. R.*

Patron, albo prokurator (ob.), byłto właściwie obrońca przed sądem czyli adwokat. Już statut wiślicki każe mieć stronom patronów. Za Jana Alberta doktorowie prawa bywali patronami: za Zygmunta I, uczeni i dworacy gardzili tym zawodem. Pisał przeciw patronom złośliwą satyrę Stanisław Orzechowski. W epoce jagiellońskiej, przed trybunałem, sądami ziemskiemi i grodzkiemi stawający patron, musiał być koniecznie szlachcicem. We wszelkich innych sądach, sejmowego nie wyjmując, mogli występować ludzie prostej kondycyi. Prawa litewskie chciały, aby patron był koniecznie possesijonat: prawa zaś koronne zastrzegały, aby nie był żołnierzem. Kto chciał być patronem, ten wykonywał przysięgę. W trybunale nie mogło być więcej jak trzydziestu: w assesoryi dwunastu, w referendaryi dwunastn, w kommissyi skarbowej piętnastu, w departamencie wojskowym szesnastu. Ponieważ patronowie bywali zwykle ludzie bez majątku, często nieszlachta, ztąd ich nie bardzo szanowano. Kiedy kto z bogatszych, jedynie przez to, że miał zdolności, i że mu grubo płacono, stawał przed sądami, od których nie było żadnych apellacyj, tytułowano go powszechnie mecenasem. W sądach tych wyższych czyli bezappellacyjnych, obrońca nie mógł sprawy wprowadzić ustnie, ale powinien był stawać przygotowany i rzecz odczytywać, lubo tego nie zawsze pilnowano. Patronowie w ostatnich czasach zepsucia, nie znali tak prawa jak i sędziowie, trudnili się tylko układaniem intryg i wybiegów. Najpospolitszy wybieg był ten, że strona bogatsza, brała do swojej sprawy wszystkich obrońców, jacy tylko byli w mieście. Musieli się oni zobowiązywać na piśmie, które podawano do ksiąg. Tym sposobem strona druga, jeżeli nie umiała sobie poradzić, mogła łatwo najsłuszniejszą sprawę przegrać, a przynajmniej puścić w przewłokę. Utrzymywali też kontrolę z życia domowego okolicznej szlachty, a ztąd miarkowali, kogo w ugodach przyciskać, z kim łagodniej wychodzić. Taki obraz dawnych patronów stawia nam Jędrzej Moraczewski (*Starożytności polskie*, tom II, 1852 r.). Dodamy, że do zyskania

imienia patrona, należała i zręczność w robieniu szablą. Dziś patron oznacza niższy stopień w hijerarchii obrońców sądowych, a ostatni do przejścia na adwokata. Wyraz ten ogólnie, znaczy świętego, którego wybiera sobie naród, rodzina, cech, czy stowarzyszenie jakowe na swego opiekuna i orędownika. Ztąd u nas są pieśni i modlitwy do świętych Patronów polskich: a Boga Rodzica jest orędowniczką Korony. *K. Wl. W.*

Patron. Kto kościół wybudował i funduszem opatrzył, ten nietylko sam, ale i jego potomkowie mają nadane sobie od Kościoła prawo wybierania i przedstawiania biskupowi kapłana na wakujące beneficyjum. Jestto tedy jakby pewny rodzaj odpłacenia się i wdzięczności Kościoła za hojną ofiarę, uczynioną Panu Bogu i nazywa się prawem *patronatu.* Ci zaś którym to prawo służy, noszą nazwisko *Patronów* albo *Kollatorów.* Nabywa się prawo patronatu przez ufundowanie kościoła, wybudowanie go i nadanie funduszu. Samo zaś wybudowanie kościoła, bez jego uposażenia, patronem czyli kollatorem nie czyni, bo do otrzymania tego tytułu trzy rzeczy są potrzebne, to jest: ziemia czyli fundusz, wzniesienie budowy i uposażenie. Jeżeliby zaś kościół przez jednego był wybudowany, a od drugiego miał nadany fundusz, wtenczas dla obu prawo patronatu służy, chociażby jeden więcej dał niż drugi. Jeżeliby zaś kościół do upadku się nachylił, albo fundusz utracił, a dawny patron odbudować go i uposażyć nie chciał; wtenczas biskup prawo patronatu nadać może temu, kto kościół na nowo odbuduje lub uposaży. Pierwiastkowy jednak patron, który zbudował i uposażył kościół, nie traci swojego prawa, chociaż je wspólnie z nim otrzymuje ten, który go odbudował na nowo. Nabywa się też prawo patronatu przez przedawnienie. Jeżeli naprzykład dwaj patronowie z sobą się spierają, wtenczas prawo służy temu, który je miał nie mniej nad lat 40, i dwa lub trzy razy prezentę dawał. Przez wzgląd na przysługi kościołowi uczynione, oddają się patronom pewne honory w tym kościele, którego są kollatorami, jako to: w czasie publicznych processyj daje się mu miejsce zaszczytniejsze pomiędzy zgromadzonym ludem, a jak u nas zwyczaj jest przyjęty, że on prowadzi celebransa pod rękę; ławka kollatorska; herb jego w kościele umieszczony być może. Patron jeżeliby przyszedł do ubóstwa, równie jak jego żona i dzieci, mają prawo pobierać wsparcie, jakie właściwy sędzia za sprawiedliwe uzna, z dóbr tego kościoła, którego prawo patronatu do nich należy. Do patronów należy dozór i obrona kościoła, mają więc prawo czuwać, czy się dopełniają włożone przez fundatora obowiązki i czy się fundusz nie marnotrawi, co jeżeliby się zdarzyło, mogą zawiadomić biskupa. Powinni też stawać w obronie praw kościoła i bronić go od przywłaszczeń i przemocy możniejszych. Lecz pod pozorem takiego czuwania i obrony, nie mają prawa mięszać się do zarządu dóbr kościelnych, do wizyt kościoła, do administracyi sakramentów, wtrącać się w porządek nabożeństwa, ani też wymagać jakich opłat, lub nakładać jakie ciężary. Traci się prawo patronatu z powodu przestępstwa, jeżeliby patron zabił lub skaleczył proboszcza albo jego pomocnika. Jeżeliby został heretykiem lub odszczepieńcem. Jeżeliby prawo patronatu oddzielnie od majątku przedał. Jeżeliby dobra kościelne sobie przywłaszczył. Inni jednak współpatronowie, z powodu przestępstwa jednego z nich, od swoich praw nie odpadają. Bez przestępstwa zaś traci się prawo patronatu: jeżeli kościół zrujnuje się i upadnie, albo jeżeli fundusz jego zniknie: odzyskuje się jednak to prawo przez odbudowanie lub nowe uposażenie kościoła. Jeżeli kto zgodził się, ażeby kościół którego był patronem zamieniony został na kollegijatę, lub do innego kościoła albo klasztoru wcielony

został. Jeżeli patron przez lat 40 prawa swojego nie używał, to jest nikomu prezenty nie dawał, a biskup sam przynajmniej dwa razy proboszcza naznaczał. *L. R.*

Patronat *(patronatus)*, wyraz łaciński oznaczający w Rzymskiej rzeczypospolitej instytucyję, według której Patrycyjusz, patronem zwany, brał pod swoją bezpośrednią opiekę jednego lub kilku Plebejuszów, aby tych, zwanych jego klijentami, swą powagą i wpływem wspierać. *Jus patronatus* oznaczało także prawo pana nad swemi wyzwoleńcami. Po opanowaniu wielu przez Rym narodów, byli znakomici Rzymianie patronami całych miast, a nawet całych prowincyj, i to patronostwo przechodziło dziedzicznie na synów. Tak Klaudyjusze byli patronami Lacedemończyków, a Marcellowie patronami Sycylijczyków. To urządzenie było bardzo zbawienne, gdyż przez nie, odległe miasta i prowincyje miały w samej stolicy najwierniejszych i najgorliwszych obrońców. Nadto Rzymianie każdego, który nie zostając w stosunku patrona do klijenta, jak obrońca w jakiej sprawie strony jego bronił, nazywali *Patronus*. U nas też obrońca mający prawo stawać w trybunale cywilnym, nazywa się patronem. W Wiekach Średnich jako i teraz jeszcze nazywają w rzymskim Kościele patronem, wyłącznie jakiego świętego opiekuńczego; są patroni kościołów, miast, prowincyj i pojedynczych osób. Kolatora kościoła, który daje prezentę plebanowi, nazywają także patronem. Nakoniec w sztuce wojennej *patronem* nazywawy nabój do palnej broni, który żołnierz w ładownicy czyli patrontaszu nosi. *F. H. L.*

Patry, w języku łowieckim, oczy u zająca.

Patryca, stempel wyrznięty ze stali, który wbity w miększą massę, tworzy w niej matrycę czyli formę. Patryca ukazuje więc ten sam kształt mających się odbijać liter czyli czcionek, czyliodwrotny temu, jaki okazuje się po odbiciu na papierze. *F. H. L.*

Patrycy (Święty), ob. *Patryk* święty.

Patrycyja (Święta), pospołu z swoim małżonkiem ś. *Macedonijuszem* i córką świętą *Modestą*, ponieśli męczeństwo w Nikomedyi. Kościół święci ich pamiątkę dnia 13 Marca. *L. R.*

Patrycyjanie, heretycy, tak nazwani od *Patrycyjusza*, swego naczelnika, około r. 195; był on marcyjonistą i nauczycielem Symmacha. Bronił z największym ogniem błędu, że ponieważ ciało ludzkie stworzone jest przez czarta, przeto należy je nienawidzieć i niszczyć; i że jest dobrym uczynkiem odbierać sobie życie. *L. R.*

Patrycyjusze (*Patricii*), rodziny w starożytnym Rzymie, znakomite urodzeniem, dostojeństwem i majątkiem, z których obierano senatorów. Romulus już podzielił obywateli rzymskich na dwie klassy; patrycyjuszów i plebejuszów; pierwszych nazywano pierwotnie *Patres*, bo uważano ich za ojców narodu, a z tego powstał później wyraz *Patricius*. Romulus utworzył z nich zebranie ze 100 osób, piastujących najwyższe godności w pokoju i w wojnie; członków tego zgromadzenia nazywano senatorami, gdy obierano tylko takich, którzy ze względu na wiek (musieli mieć najmniej lat 25), na swe doświadczenie i zdolność kierowania sprawami publicznemi narodu, używali takiego zaufania. Po przyjęciu Sabinów do Rzymu, dodano do senatu jeszcze 100 patrycyjuszów; w końcu rzeczypospolitej było ich przeszło 1000, lecz August ograniczył ich liczbę do 600. Odróżniano *Patres majorum gentium*, potomków pierwszych senatorów, przez Romulusa wybranych, od *Patres minorum gentium*, których mianował Tarkwinijusz. Polityczna przewaga patry-

cyjuszów, z początku bardzo rozległa, znikła z czasem, gdy plebejusze otrzymali przystęp do wszystkich urzędów. Po przeniesieniu siedliska rządu do Konstantynopola, Konstantyn Wielki utworzył nowy patrycyjat, który był tylko osobistym tytułem. Za Karlowingów i następnych cesarzy, patrycyjat oznaczał nie tylko wysokie dostojeństwo, lecz zarazem władzę nad Rzymem i jego okręgiem, oraz opiekę Stolicy Apostolskiej. Karol Wielki przybrał tytuł rzymskiego patrycyjusza, zanim się kazał ogłosić cesarzem. W nowszych czasach nazywano patrycyjuszami pewne zamożne rodziny szlacheckie, a raczej staro-mieszczańskie w miastach rzeszy Niemieckiej i Szwajcaryi, ponieważ do niektórych wyższych urzędów miały przed innemi pierwszeństwo. *F. H. L.*

Patryk albo *Patrycy* (święty), apostół Irlandyi, urodził się roku 372, w Szkocyi, w Banenen-Tabernae, dzisiaj Kirk-Patrick, ze znakomitego rodu, pochodzącego pierwotnie z Bretanii, i wychowany był w wierze chrześcijańskiej. W 16 roku życia porwany wraz z innemi sługami swego ojca, przez rozbójników morskich i sprowadzony do Irlandyi, musiał paść trzodę. Dopiero po sześciu latach potrafił uciec. Potém wiele lat przepędził w domu swego ojca, i liczne widzenia jakie miewał wtedy, skłoniły Patryka do poświęcenia się opowiadaniu ewangelii. Otrzymawszy podwójne święcenie na kapłana i biskupa, udał się do Irlandyi, i opowiadał tu wiarę w Jezusa Chrystusa, pomimo przeszkód i niebezpieczeństw wszelkiego rodzaju. Przy pomocy syna jednego z naczelników tych wyspiarzy, którego on nawrócił i dał mu imię Benigna, założył Patryk wiele gmin katolickich, parafij i klasztorów, i uorganizował cały Kościół w Irlandyi, którego stolicę arcybiskupią ustanowił później w Armagh. On zaprowadził pomiędzy Irlandczykami, ludem jeszcze grubym, nieokrzesanym i prawie dzikim, pierwsze początki cywilizacyi, nauczył ich czytać i pisać. W różnych klasztorach, założonych przezeń, zakwitnęła nauka; i uczniowie zbiegłszy się tu ze wszystkich stron Europy, kształcili się na apostołów. Doszedłszy późnej starości, święty Patryk zdał rządy swej owczerni koadjutorowi swemu Benignowi, a sam zajmował się tylko układem ascetycznego dzieła pod tytułem: *Confessio*, w którém są niektóre wiadomości o przygodach jego życia. Umarł podobno r. 483. Dzieła przypisywane święt. Patrykowi, ogłosił z uwagami krytycznemi Wilkins (Londyn, 1656); wchodzą one także w skład *Biblijoteki Ojców Świętych.* Wiele *pism*, jako to o Czyscu, Testament i inne, fałszywie przypisywano ś. Patrykowi —Król Jerzy III zważywszy że Anglija i Szkocyja posiadały już kilka orderów, a Irlandyja żadnego jeszcze nie miała, dnia 5 Lutego 1783 r., dla ujęcia możnych Irlandczyków, ustanowił *order ś. Patrycyjusza*, składający się tylko z jednej klassy, którego wielkim mistrzem jest namiestnik Irlandyi. Ozdoby orderu, na szerokiej zielonej wstędze przez lewe ramię, jest złota tarcza owalna biało emaljowana, w złoto oprawna, w której środku znajduje się krzyż czerwony ś. Patryka, a na nim godło trzech państw połączonych, pod figurą listka koniczyny. *L. R.*

Patryjarcha, z greckiego, *patria* ród, rodzina, *archos*, starszy, przełożony, znaczy najwyższy ojciec, przodków naszych ojciec, naczelnik rodu, pokolenia; nazywano patryjarchami głowy Izraelitów, potomków Adama i Setha, syna jego, tudzież jego potomków, jakiemi byli kolejno: Enos, Kainan, Matateel, Jared, Henoch, Matuzal, Lamech, Noe; po potopie zaś Abraham, Izaak, Jakób. Wieki w których oni żyli nazywają się *patryjarchalnemi.* Obowiązkiem patryjarchów, oprócz przewodniczenia swemu rodowi, było opowiadanie Słowa

Bożego i przykład życia dla spółczesnych i ich potomków; u nich przechowywała się tradycyja boska czyli podanie z pierwszych wieków. Wszyscy oni żyli lata dłuższe nad zwyczajny wiek człowieka.—W pierwszych wiekach Kościoła chrześcijańskiego, dawano imę *Patryjarchów*, Biskupom największych miast, jakoto: Antyjochii, Alexandryi, Jerozolimy i Konstantynopola. Patryjarcha Rzymski, pod imieniem patryjarchy najpierwszego, uważany był zawsze za patryjarchę powszechnego. Arcybiskupi wschodni, którzy są patryjarchami, mają i dzisiaj jeszcze rzeczywiste zwierzchnictwo nad metropolitami i innymi biskupami swego patryjarchatu. Greko-Unici, Melchici, Syryjczycy, Maronici, starzy chrześcijanie Syryjscy, którzy zachowali wiarę w całej jej czystości, Ormianie, mają swoich patryjarchów na Wschodzie. Na Zachodzie byli patryjarchowie Wenecyi, Lizbony, Indyjów. Rossyja miała swego patryjarchę od r. 1587, którego zatwierdzali wszyscy patryjarchowie greccy. W r. 1721 Piotr ś., w miejscu jego poruczył zarząd Kościoła prawosławnego Synodowi. Grecyja ma także patryjarchę. *L. R.*

Patrymonijalna juryzdykcyja, władza sądowa i policyjna dziedzica we własnej włości, wykonywana przez niego albo osobiście, jako przez wójta gminy, albo za pośrednictwem ustanowionego przezeń, a zatwierdzonego przez rząd zastępcy, aktuaryjusza, mandataryjusza, sekretarza sądowniczego i t. p. Obecnie juryzdykcyja ta we wszystkich prawie krajach została zniesioną. *F. H. L.*

Patryjotyzm, uczucie miłości ojczyzny, objawiające się godnie w światłem pojmowaniu jej zalet, zarazem też niedostatków, w gorącej obronie pierwszych, a usilnem dążeniu o usunięcie drugich. *F. H. L.*

Patrystyka, tak nazywają naukę obejmującą wykład systematyczny przedmiotów wyjętych z Ojców Świętych, a odnoszących się do wiary, moralności i karności kościelnej. Niektórzy tę naukę biorą za jedno z *Patrologiją* (ob.), mówiącą o Ojcach Świętych, tak w ogólności, jak szczegółowo. O Patrystyce wydał dzieło X. Permaneder, pod tytułem *Bibliotheca Patristica* (Londyn, 1841—44). Dzieło to równie gruntowne, jak uczone, obejmuje w sobie część ogólną o Ojcach Świetych, a w części specyjalnej trzy pierwsze wieki Ojców Kościoła. Główną pomocą dla autora była Lumpera *Historia theologico-critica de vita, scriptis atque doctrina SS. Patrum aliorumque scriptorum ecclesiasticorum trium primorum saeculorum* (Wiedeń, 1783—99, tomów 13). *L. R.*

Patti (Karolina), znakomita śpiewaczka, urodziła się r. 1840 we Florencyi, z matki także śpiewaczki, która za pierwszym już mężem *Barilim* będąc wielce się odznaczyła na scenach hiszpańskich i neapolitańskich, i wychowała kilku synów i jednę córkę *(Barilich)*, którzy się wszyscy poznać dali jako śpiewacy. Karolina z początku oddała się grze na fortepjanie, i gdy jej rodzice udali się do Ameryki, wykształcona przez Henryka Herza, w Nowym Yorku, wystąpiła tamże jako pianistka. Namówiona wszakże przez szwagra swego Strakosza oddała się śpiewowi i w r. 1860 pierwsze swe tryumfy obchodziła na scenie Nowego-Yorku jako sopranistka. Wkrótce rodzina wyjechała do Anglii; dziś Karolina jest ozdobą sceny londyńskiej.—**Patti** (Adelina), siostra poprzedzającej, urodziła się r. 1842 w Ameryce, młodo już występowała na scenie, i debiutowała z ogromnem powodzeniem w Łucyi z Lammermooru r. 1859 w Nowym-Yorku. Ku końcowi r. 1860 udała się wraz z całą rodziną do Europy, i dawszy się najprzód poznać w Londynie, występowała następnie w Paryżu, Madrycie (1863), Wiedniu, Pradze i we Włoszech, z niesłychanem powodzeniem. Giętki i piękny jej sopran dochodzi do wyso-

kiego *e*; partye brawurowe z nadzwyczajną wykonywa precyzyą, w uczuciowych częściach mniej już jest znakomitą.

Patynki, rodzaj pantofelków niewieścich, używanych do rannego obucia nogi. Szyte bywały z materyi jedwabnej lub aksamitu, na miękkiej podeszwie, zdobne nieraz haftem ze złotych lub srebrnych nici. Ztąd zwano *Patynnikiem* szewca wyrabiającego tego rodzaju obuwie. *K. Wl. W.*

Pau, stolica departamentu Dolnych Pireneów, nad rzeką Gave de Pau, na której zbudowany jest most o 7 łukach. To miasto jest dobrze zbudowane, ma fabryki płótna i kapeluszy, a w okolicy uprawiają się piękne winnice, z których pochodzi wyborne wino *Jurancum* zwane. Sławne są także tutejsze wędzone szynki, które od miejsca wywozu, zwykle bajońskiemi zowią. Tameczna akademija sztuk i umiejętności została roku 1721 założona. Dawniej mieszkali w Pau królowie Nizszej Nawarry. Zasługuje i to na wzmiankę, że w tém mieście urodzili się królowie: Henryk IV, król Francyi i Bernadotte, późniejszy król szwedzki. *F. H. L.*

Paula (Święta), pochodząca z jednego z najdawniejszych i najznakomitszych domów Rzymu, była zaślubiona bogatemu i wysokiego rodu Rzymianinowi, imieniem Toxotius, któremu powiła cztéry corki i jednego syna. Uczucia pobożności i wstrzemięźliwości, jakie ją ożywiały za młodu, przebudziły się w niej tem mocniej po śmierci męża. Paula stała się matką ubogich, zajmowała się bez ustanku pocieszaniem ich, wspieraniem chorych, rozsyłaniem pogrzebowego płótna dla grzebania umarłych. W r. 382 z radością udzielała gościnność w swym domu ś. Epifanijuszowi, który z wielą innymi biskupami przybył dla naradzania się o różnych sprawach religijnych z papieżem Damazym. Gdy ś. Hieronim, jej ojciec duchowny i mistrz w nauce Pisma Świętego, opuścił Rzym, unikając potwarzy, jakich był przedmiotem, ś. Paula udała się za nim, z córką swoją Eustochiją, do Ziemi Świętej, rozdzieliwszy przed odjazdem największą część dóbr swoich, pomiędzy resztę rodzeństwa. Cała podróż Pauli była pobożną pielgrzymką. Zwiedziła ona z nabożeństwem wyspę Pontia, uświęconą wygnaniem Flawii Domitylli, za prześladowania Domicyana. Dziesięć dni przepędziła na wyspie Cyprze, u ś. Epifanijusza, i odwiedziła w Antyochii, tamecznego biskupa ś. Paulina, z którym poprzednio zabrała znajomość w Rzymie; nadewszystko w Jeruzalem i Betleem, z gorącém i tkliwem uczuciem zwiedzała miejsca święte, równie jak świątobliwych pustelników w Egipcie. W Betleem mieszkała wraz z córką lat trzy i tu założyła trzy klasztory niewieście, któremi sama rządziła, utrzymywała w nich surową karność. Pilnie czytała Pismo Ś., które objaśniał dla niej ś. Hieronim, i wraz z córką Eustochiją uczyła się po hebrejsku, aby mogła śpiewać psalmy w tym języku. Przytem była pokorną, cierpliwą, dobroczynną, wytrwałą w umartwieniach ciała. Umarła roku 404. Przedniejsi biskupi Palestyny nieśli jej ciało do kościoła, zbudowanego nad żłobkiem Jezusa Chrystusa w Betleem. Córka ś. Pauli imieniem *Paulina* zaślubiła senatora rzymskiego ś. Pammachijusza (ob.), który po jej śmierci, zamienił togę senatorską na habit mniszy. *Toxocijusz*, syn ś. Pauli, wziął za żonę Letę, którą ś. Hieronim niezmiernie dla jej pobożności wychwala. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pauli dnia 26 Stycznia. *L. R.*

Paulding (James Kirke), pisarz amerykański, ur. 1779 r. w Paulding, nad brzegami rzeki Hudson. W Nowym-Yorku, gdzie od 1807 r. zamieszkał, wydawał wspólnie ze swoim szwagrem Williamem Irving, oraz bratem jego, sławnym później Washingtonem Irving, dziennik satyryczny pod tytułem

Salmagundi. Wielkie powodzenie rozmaitych szkiców nakreślonych w tem pismie przez niego i Washingtona Irvinga, skłoniło do poświęcenia się wyłącznie literaturze. Paulding, jako należący do stronnictwa demokratycznego, bronił z zapałem kraju swego od napaści prassy angielskiej, i w tym celu napisał w 1813 r. satyrę: *Lay of a scotch fiddle.* Następnego roku wydał przeciw *Quarterly Review*, pamflet pod tytułem: *The United states and England:* a 1816 r., najlepszą ze swoich satyr: *The diverting History of John Bull and Brother Jonathan.* Sławny jest jego poemat w wyższym stylu, *The Backwoodsman* (1818 r.), w którym opowiada życie romantyczne, lecz trudne i niebezpieczne, pewnego emigranta, w oddalonych prowincyjach Zachodu. Największego jednak rozgłosu nabrał jako romanso-pisarz. *The Koningsmarke* (3 tomy, New-York, 1823 r.), kreśli żartobliwym sposobem historyją osady założonej przez Szwedów na brzegach Delaware. Później napisał najlepsze może z dzieł swoich: *The Dutchman's Fireside* (New-York, 1831 r.), dalej: *Westward, ho!* (1832 r.), obraz życia towarzyskiego w Kentucky; *The old Continental* i *The Puritan and his Daughter* (1849 r.); *John Bull in America* (1824 r.); *Merry Tales of the three Wisemen of Gothan* (1826 r.); wymierzone przeciw filantropizmowi Owena, oraz przeciw frenologii i systematowi ceł opiekuńczych; *Letters on Slavery* (1835 r.), oraz biografiją Washingtona, dla użytku młodzieży. Niektóre poezyje jego odznaczają się prostotą i wdziękiem; lecz Paulding będąc czystej krwi Amerykaninem, nie mógł ani jako satyryk być w Europie tak dobrze pojętym jak Irwing, ani jako poeta dojść do tak powszechnego znaczenia jak Longfellow. Pod względem politycznym wielką miał wziętość między demokracyją amerykańską. Przez wiele lat był komisarzem marynarki w New-Yorku, a od 1837 do 1841 r.; ministrem marynarki Zjednoczonych Stanów, pod prezydencyją van Burena, umarł 1852 r. *F. H. L.*

Paulette, dziedziczność i przedajność prawie wszystkich urzędników, była jednem z największych nadużyć, które we Francyi stały się źródłem wielkiego nieładu. Po śmierci monarchy, musiał nowy król potwierdzać urzędy. Od Ludwika XII zaczęto już przedawać urzędy skarbowe i sądowe; nareszcie wolno było jednemu urzędnikowi przedać swój urząd drugiemu, a mianowicie, na projekt sekretarza Karola Paulet postanowiono roku 1604, że wszyscy płacący rocznego podatku $^1/_{60}$ lub $1^2/_3$ procentu z dochodu swego urzędowego, otrzymują prawo przekazania swego urzędu potomkom, którzy go albo sami sprawować, albo innym przedaćby mogli; i dla tegoto takie postępowanie nazwano Paulette, od wynalazcy swego. Lubo niektórzy światli ministrowie starali się temu złemu zapobiedz, utrzymało się atoli ze wszystkiemi swemi zgubnemi skutkami aż do czasów pierwszych zmian we Francyi zaszłych.

Pauli (Grzegorz), ob. *Grzegorz Pauli.*

Pauli (Żegota), współczesny historyk, starożytnik i bibliograf, zamieszkały w Krakowie. Obdarzony rzadką pamięcią, posiada nadzwyczaj rozległe wiadomości tyczące się dziejów i dawnego piśmiennictwa polskiego. W częstych podróżach po kraju zbierał pieśni ludu, poznał jego zwyczaje i obyczaje, tudzież zbadał starożytności, szczególnie galicyjskie, do czego ma obfity zapas materyjałów. Oprócz wielu artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczanych, wydał z druku: 1) *Pieśni ludu polskiego w Galicyi* (Lwów, 1838, w 8-ce); 2) *Pieśni ludu ruskiego w Galicyi* (tamże, 1839—1840, 2 tomy); 3) *Starożytności Galicyjskie* poszyt 1, z rycinami. Całe dzieło miało się składać z 10 zeszytów, lecz dla małej liczby przedpłacicieli przerwane zostało;

4) *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich* (Lipsk, 1846); 5) *Żywoty Hetmanów Król. Pol. i Wiel. Ks. Litewskiego* (Lwów, 1850); 6) *Pamiętniki o wyprawie Chocimskiej* (Kraków, 1853, w 8-ce), i wiele innych. *F. M. S.*

Paulicyjanie, heretycy, wyznający zasady manicheizmu. Założycielem ich byli *Paweł* i *Jan*, synowie Kallinika, Manichejczycy z Samosate, do Phanarea, w wieku IX. Właściwie zaś ta sekta wzięła początek od Konstantyna, przezwanego Sylwanem, rodem z Mananalis, w okolicach Samosate, za panowania cesarza Konstantyna Pogonata (r. 668—85). Ten cesarz wyprawił dworzanina swego Symeona na zbijanie dualizmu, który stanowił treść nauki Sylwana, w Armenii: Sylwan został ukamienowany r. 684. Własny jego wychowanek Rustus, rzucił nań pierwszy kamień. Wkrótce atoli Paulicyjanie znaleźli dla siebie naczelnika, w tym właśnie Symeonie, co kamienował Sylwana. Rustus zaś co mu pomagał kamienować, zaskarżył Symeona do biskupa Kolonii. Tym sposobem sprawa wytoczyła się aż do Konstantynopola; cesarz nakazał śledztwo, i Symeon, z wielu swymi stronnikami, spalony żywcem, za panowania Justynijana II. Ormianin Paweł, z synami swemi Gegnezyjuszem i Teodorem uniknął tego prześladowania; osiadłszy w prowincyi Phanarea, rozkrzewiał herezyję Paulicyjanów. Dwaj jego synowie, po śmierci ojca, poróżnili się z sobą o następstwo po nim. Gegnezyjusz z rozkazu cesarza Leona Izauryka (717—741 r.) powołany do Konstantynopola przed patryjarchę, tłómaczył się jak najprawowierniejszy chrześcijanin. Oczyściwszy się z zarzutów, wrócił do Mananalis, w Achai, i żył tu jeszcze lat 30. Po jego śmierci gmina Paulicyjanów rozdzieliła się znowu: jedni wzięli stronę Zacharyjasza, prawego syna Gegnezyjusza; drudzy Józefa, jego syna pobocznego, lub przybranego. Każdy z nich chlubił się, iż odziedziczył Ducha Świętego. Tymczasem nadeszli Saraceni. Zacharyjasz uciekł opuściwszy swych zwolenników, i postradał wziętość. Józef, przeciwnie, ochronił zręcznie swoich, udał się do Antyochii, w Pizydyi, zyskał tu wielu stronników, i umarł na jednem z przedmieść, po trzydziestu latach niespokojnego żywota. Przezwany on był Epafrodytem. Potém dwaj inni naczelnicy: Baanes i Sergijusz (r. 801), objęli stér Paulicyjanów, którzy rozdwoili się pomiędzy sobą. Długo prześladowani przez cesarza Leona Ormianina, pozabijali swoich inkwizytorów, a połączywszy się z Saracenami, napadli na cesarstwo. Pod cesarzową Teodorą okrutnie ich prześladowano w Azyi mniejszej, 100,000 Paulicyjanów wymordowano. Powstali znowu, ale w końcu zwyciężeni byli przez cesarza Jana Zemiscesa, przesiedleni z Antyochii do Philippopolis w Tracyi, i tu w sto lat później znajdowali się jeszcze za cesarza Alexego Komnena. Za czasu wojen Krzyżowych przebrali się aż do Włoch, i zagnieździli się nawet w Medyjolanie, potém przenieśli swą herezyję do Francyi, pod nazwiskiem Bulgarów, a sami przybrali imię Katarhów i Albigensów. Paulicyjanie przypuszczali Boga dobrego Stworzyciela nieba i wszelkich szlachetnych przymiotów w człowieku; i złego, stworzyciela i pana świata widzialnego, nad którym pierwszy nie ma żadnej władzy. Odrzucali Stary Testament, cześć świętych i krzyża, tudzież całą hijerarchiję kościelną. Oskarżano ich, że oddawali cześć najwyższą djabłom, i kommuniję dla siebie robili z krwi dzieci pomięszanej z mąką. *L. R.*

Paulin z Noli (Święty). Poncyjus-Merdop Paulin, potomek bogatego i znakomitego domu w Bordeaux, w Gallii, urodził się w r. 353. Młody udał się do Rzymu, gdzie tak mu się powiodło za Walentynijana I cesarza, że dostąpił urzędu konsula. Przebiegłszy większą część prowincyj Zachodu, wszędzie wdając

się w rozmowy i stosunki z najznakomitszymi mężami i biskupami, ożenił się z bogatą i pobożną niewiastą, imieniem Therazyja. Straciwszy dziecię niemowlęciem, Paulin r. 389 ulegając namowom żony, ochrzcił się, większą część ogromnych swych dóbr rozdał między ubogich, i wraz z żoną, z którą odtąd żył jak z siostrą, mieszkał w szczupłym wiejskim domku, w Hiszpanii; r. 393, podczas Bożego narodzenia, w Barcelonie, lud go przymusił do przyjęcia święceń kapłańskich. W następnym roku wyjechał do Włoch; przyjmował Paulina, jego przyjaciel ś. Ambroży, z największemi zaszczytami. Ś. Paulin udał się w końcu do Noli, w Kampanii, do sławnego cudami grobu ś. Felixa, tutaj osiadł i oddał się wyłącznie uczynkom chrześcijańskim, resztę majątku poświęcił na zbudowanie wspaniałego kościoła ś. Felixa, na wykup od Gotów chrześcijan wziętych w niewolę, a sam wiódł żywot w modlitwach i umartwieniu. W r. 409 wybrany biskupem Noli. Umarł dnia 22 Czerwca 431 roku, w 77 roku życia. Ciało jego przeniesione do Rzymu, spoczywa w kościele ś. Bartłomieja, na wyspie Tybru. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Paulina dnia 22 Czerwca. Doszły naszych czasów jego listy i poemata religijne. Najlepsze wydanie dzieł ś. Paulina są: jezuity Sacchiniego (Antwerpija, 1622); Muratorego (Werona 1736). *L. R.*

Paulin (Święty), z *Trewiru*, następca ś. Maxymina, biskupa tego miasta od r. 349, był wygnany do Frygii przez cesarza Konstansa, za obronę ś. Atanazego i wiary katolickiej. Wyrok ten zapadł zapewne na soborze arelateńskim (w Arles) r. 353. Święty wyznawca często był przymuszony zmieniać miejsce wygnania. Umarł r. 358. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 31 Sierpnia.

Paulin z *Akwilei* (Święty), patryjarcha tego miasta od r. 777 do 804, należy do rzędy mężów, którym nauka i gorliwość zjednały wielką wziętość u Karola W. Używał on go skutecznie do uśmierzenia sporów religijnych, wszczętych w Kościele z powodu czci obrazów i herezyi Adopcyjanistów. Paulin znajdował się jako legat stolicy apostolskiej na soborze zwołanym w Akwisgranie przez cesarza Karola, a także na synodach zwołanych przeciw herezyi Felixa i Elipanda i pisał przeciw niej dzieło pod tytułem *Sacro-syllabus*: pisał także list do Hejstulfa, który zabił swoję żonę, jako winną cudzołostwa; tudzież list do Henryka, księcia Fryulu, czyli księgę zbawiennych napomnień, którą przyznawali niektórzy ś. Augustynowi. Zostawał w literackich stosunkach z najznakomitszymi mężami swego wieku, jak z Alkuinem który go namówił do nawracania Awarów, i z arcybiskupem salzburgskim Arno. Urodzony we Fryulu, państwie weneckiem, a zatem Słowianin, Paulin, umarł dnia 11 Stycznia roku 804. X. Madrisius, Oratoryjanin, ogłosił drukiem jego dzieła w Wenecyi r. 1737. *L. R.*

Paulin, dyjakon i notaryjusz ś. Ambrożego, napisał bijografiję tego świętego Ojca Kościoła i oskarżył Pelagijana Celestyjusza przed Aurelijuszem biskupem kartagineńskim r. 412. Niektórzy mylnie go brali za jedno z ś. Paulinem, biskupem Noli. — **Paulin**, spółpracownik ś. Augustyna, w jego missyi do Anglo-Saxonów, był biskupem Rochester, umarł r. 644. *L. R.*

Paulini. Bartłomiej, biskup Pięciu kościołów, napisał regułę dla pustelników ś. Pawła roku 1215; ci co ją przyjęli wystawili w Patach, w Węgrzech, klasztor, obrali sobie przełożonego, żyli wspólnie i ubiór osobny dla siebie otrzymali. Euzebijusz, kanonik strygoński, znakomity urodzeniem i pobożnością, najwyższy miłośnik życia pustelniczego, uprosił r. 1246 u swego biskupa, iżby mógł złożyć swą godność i w Pisalijskim lesie pod Zante w dyje-

cezyi strygońskiej, pustelnikiem pozostać. Miał Euzebijusz przyjaciół, którzy równie jak on wzgardzili godnościami, majątek rozdali na ubogich i sami zamknęli się w jaskiniach, na których w tym lesie nie zbywało. Ich życie pobożne ściągnęło uwagę mieszkańców tamecznych okolic, a zniewoleni ich świątobliwością, udawali się do Euzebijusza z prośbą o przyjęcie do swego grona. Roku przeto 1250 wystawił Euzebijusz w Pisali kościół i założył klasztor pod nazwiskiem Ś-go Krzyża. We cztery lata później, biskup Władysław w Strygonie podobnyż zbudował i dostatecznie opatrzył. Euzebijusz zgromadził tu wszystkich swoich pustelników, wysłał kilku do Antoniego, założyciela klasztoru w Patach, aby ten udziolił reguły biskupa Bartłomieja, pustelnikom ś. Pawła przepisanej, uczynił zarazem projekt połączenia się. Wkrótce Euzebijusz ofiarował swoje klasztory pustelnikom ś. Pawła, poczem zgodnie obrany został przełożonym, którą godność do swego zgonu, to jest do dnia 20 Stycznia 1270 r., chwalebnie piastował. Roku 1297 Andrzej biskup erlauski tym klasztorom nadał inną regułę, którą zachowywali, aż do zmiany na regułę ś. Augustyna przez nuncyjusza papiezkiego kardynała Gentilis im nadaną. W roku 1317 papież Jan XXII zakon Pawła ś. zatwierdził, nadał pozwolenie obierania sobie generała, uwolnił ich od dziesięciny z pól, które posiadali i własną pracą uprawiali. Osiedli w Polsce, Węgrzech, Kroacyi i Niemczech, mieli jeden klasztor w Rzymie i wszędzie posiadali dobra, a nawet księztwa. Klasztorów Paulińskich w samych Węgrzech można było do 70 naliczyć. Ubiór odmieniony później składał się z habitu, szkaplerza, kaptura i płaszcza długiego w białym kolorze. Nosili trzewiki, zapuszczali brody, w drodze głowę okrywali kapeluszem i wygalali korony. Józef II cesarz austryjacki zakon ten zniósł r. 1782 w całem swojem państwie, a nawet klasztor znajdujący się w Rzymie oddano innemu zakonowi. W Polsce Paulini mają klasztory następujące: Najsłynniejszy w *Częstochowie* na *Jasnej górze*, 1382 od Władysława księcia Opolskiego fundowany W *Krakowie na Skałce* 1471, przez Jana Długosza, kanonika krakowskiego, gdzie przyłączona parafija. W *Częstochowie* 1474 od Kazimierza IV Jagiellończyka, przy kościele parafijalnym ś. Zygmunta wzniesionym r. 1382. W *Oporowie*, r. 1453, od Władysława arcybiskupa gnieźnieńskiego, z włączeniem kościoła parafijalnego do klasztoru. W *Wielgomłynach* r. 1476, od ks. Jakóba Koniecpolskiego proboszcza ś. Floryjana w Krakowie, z przyłączeniem kościoła parafijalnego. W *Konopnicy*, r. 1637 od Hieronima z Krakowa Konopnickiego, kasztelana Spicimierskiego, z przyłączeniem kościoła parafijalnego. W *Częstochowie, ś. Barbary*, w tém miejscu gdzie przez Hussytów znieważony został obraz N. Maryi Panny, r. 1637, od X. Andrzeja Goldonowskiego, Paulina, z funduszu klasztornego: tu jest Nowicyjat. W *Wieruszowie*, r. 1401, przez Bernarda Wierusz, sędziego ziemi wieluńskiej, drewniany, a r. 1680 murowany od X. Konstantego Jaroszewskiego, prowincyjała XX. Paulinów. We *Włodawie*, r. 1678, od Ludwika Pocieja podkomorzego brzesko-kujawskiego, następnie wielkiego hetmana księztwa litewskiego, z przyłączeniem kościoła parafijalnego. W *Leśnie*, r. 1686, od Kazimierza Michałowskiego, skarbnika orszańskiego. W *Leśniowie*, pod Żarkami, r. 1706, przez XX. Paulinów, a w r. 1717 i parafija z Żarek wcielona do klasztornego kościoła. Generał zakonu mieszka w *Częstochowie* na Jasnej Górze.—Zakonnicy ś. Pawła założeni r. 1530 w Medyjolanie, przez kapłanów Antoniego Marja Zacharyjasza z Kremony, Bartołomieja Ferrara i Jakóba Antoniego Merigia. W r. 1545 oddano tym zakonnikom kościół ś. Barnaby, od którego

przybrali nazwiska *Barnabitów* (ob.). Główny ich dom jest w Rzymie. Założycielem pustelników i zakonników ś. Pawła, był ś. Paweł z Tebaidy (ob.), zmarły r. 342. Żyli oni każdy z osobna, po jaskiniach lub grotach. Nosili habity z grubego białego sukna, z podobnymże kapturem i takimże płaszczykiem, używali sandałów i bród nie strzygli. Najliczniej znajdowali się w okolicach Węgier. Założycielem pustelników *ś. Pawła w Portugalii*, był pewien obywatel Rzymu, imieniem Benedykt. W początkach żyli w opuszczonych chatkach Serra de Ossa; dopiero Gomez Mendo z Zaibra posprowadzał ich w klasztory. Później połączyli się oni z Węgierskimi; lecz dla odległości miejsca, ustało między niemi to braterstwo. Nosili kapelusze, zapuszczali brody i chodzili w sandałach. Pustelnicy *ś. Pawła we Francyi* czyli *Ojcowie śmierci*, nosili habity z grubej brudnej wełny, z takimże płaszczem ledwie do kolan dostającym, śpiczaste kaptury i szkaplerze z czarnego sukna, na których przyszyte były białe trupie głowy. Używali sandałów i zapuszczali brody. Znaczniejszem ich przemówieniem było: *Memento mori* (Pamiętaj na śmierć).

Paulo Franciszek à (Święty), czyli z *Pauli*, założyciel zakonu *Minimów*, albo braci Najmniejszych, zmarły r. 1508, ob. *Franciszek a Paulo* (święty).

Paulo Wincenty à (Święty) ob. *Wincenty a Paulo* (święty).

Paulsd'or, moneta złota meklemburgsko-szweryńska, której wartość wynosi 5 talarów 18 sr. gr. $1\frac{7}{10}$ feniga pruskiego, czyli 5 rsr. 20 kop. albo zł. 34 gr. 20.

Paulus (Henryk Eberhard Gottlob), uczony teolog protestancki niemiecki, urodził się r. 1761, w Lembergu, blisko Stuttgardu, r. 1811 został professorem exegetyki i historyi kościelnej w uniwersytecie w Heidelbergu, i zajmował tę katedrę do r. 1844, kiedy późny wiek, zmusił go do jej opuszczenia. Umarł r. 1851. Paulus wydał *Kommentarze filologiczne, krytyczne i historyczne na Nowy Testament* (Lubeka 1800, tomów 4); *Zbiór przedniejszych podróży na Wschód* (Jena, 1792, tomów 7); *Żywot Jezusa, jako podstawa chrystyjanizmu pierwotnego* (Brema, 1830, tomów 3); *Książka podręczna Exegetyki o trzech pierwszych Ewangelijach* (Heidelberg, 1833); *Krytyka na wydanie Lekcyj Szellinga o Objawieniu* (Darmsztadt, 1843).

Pauperyzm, zowie się wedle nowszej denominacyi ekonomistów, szeroko rozgałęziony (massowy), między ludnością stan ubóstwa, nie chwilowo wywołany przyczynami politycznemi, fizycznemi i żywiołowemi, jakiemi są wojna, zaraza, nieurodzaj, powódź i t. p., ani okolicznościowy, w skutek ograniczeń spraw roboczych pod względem administracyjnym i prawnym, zmniejszenia robocizny przez ciężary feudalne, pańszczyznę, przymus cechowy, utrudzenie kommunikacyj i t. d., ale jedynie spowodowany sprzecznością, a raczej dysproporcyją zachodzącą między codziennie zbiorowo wzrastającą ludnością, a zmniejszającą się w miarę tego łatwością zarobkowania i wyżywienia tejże, gdy cywilizacyja i rozwój życia przemysłowego nie stawiają żadnej w zarobkowaniu tamy. Ludność takową, w stanie pauperyzmu czyli zubożenia zostającą, przezwano także nowszemi czasy Proletaryjatem czyli Proletaryjuszami. Statystyczne wykazy doniosłości i różnych owej plagi pojawów, daje: Moragues w dziele: *Du pauperisme et de la mendicité* (Paryż, 1834); Villeneuve-Bargemont w *Economie politique chretienne* (Paryż, 1834); Dégérando w *De la bienfaisance publique* (Paryż, 1840); Buret *De la misère des classes laborieuses* (2 tomy, Paryż, 1841); Fregier *Des classes dangereuses* (Paryż, 1842); Bodz-Raymond *Staatswesen und Menschenbildung* (4 tomy, Berlin, 1837—39); Fr. Schmidt *Untersuchungen über Bevölkerung, Arbeitslohn*

und Pauperismus (Lipsk, 1836); tegoż: *Ueber die Zustände der Verarmung in Deutschland* (Lipsk, 1837); Engels *Die Lage der arbeitenden Klasse in England* (Lipsk, 1845); Kleinschrod *Der Pauperismus in England* (Regensburg, 1845). Obok tego znajdujemy wykazy tego rodzaju we wszystkich niemal dziełach traktujących o Socyjalizmie (ob.). Zestawienie pojedyńczych praktycznych środków zaradczych, do usunięcia lub złagodzenia Pauperyzmu zmierzających, widzimy w czasopismie *Deutsche Vierteljahresschrift* (Lipsk, 1838 i 1853); w doniesieniach *Mittheilungen* miejscowego towarzystwa dobrobytu klassy wyrobniczej w Berlinie (1850) i po wielu czasopismach angielskich i francuzkich. Czy rzeczywiście nędza klass niższych, tak domowa jak i publiczna, większą jest obecnie niż dawniejszemi czasy, czy zatém Pauperyzm jest zjawiskiem nowoczesném, krok w krok za postępem nowszej idącym cywilizacyi lub też bynajmniej nie jest jej dzieckiem, pytanie to wyraźnie rozstrzygniętem zostało przecząco na zasadzie istniejących w tym przedmiocie tabell statystycznych. Porównaj czasop. *Germania* (tom 2, Lipsk, 1852). Ci, którzy na nie odpowiadają twierdząco, wyprowadzają z tego wniosek, że cały nasz postęp cywilizacyjny cierpi na wewnętrzną dezorganizacyję moralną, którą usunąć winien albo zwrot do dawniejszych stosunków rzemieślniczych (zniesienie wolności cechowej, nieograniczonego rozdziału gruntowego, oraz pracy fabrycznej), albo wedle mniemania innych, wyjście z przykrego położenia wywołanego przez wolną konkurencyję, za pomocą nowej społeczeństwa organizacyi, słowem za pomocą Socyjalizmu. Pierwszy środek jest niemożebnym, bez narażenia na szwank wszystkich naszych zdobyczy cywilizacyjnych; drugi jest niejako jeszcze zagadką, rozwiązaną dopiero frazesami, a nie przez zastosowanie praktyczne. Środek zapobieżenia pauperyzmowi, którego bytność w zastraszający przedstawia nam się sposób, koniecznie leżeć musi na drodze, po której cała nasza biegnie cywilizacyja, na drodze wolnego rozwoju, i nie może w przeciwieństwie z nią zostawać. Wolność cechowa i zarobkowania, wolność handlu, wolność przesiedlenia i wędrówki, podzielność gruntu, usunięcie wszelkich istniejących jeszcze monopolów, ułatwienie pracy i ulga w niej, obok duchowego i moralnego podniesienia klass wszystkich, zmniejszenie bezowocnych wydatków w państwie, a tem samem i ciężarów na lud nałożonych; oto są środki, obok naturalnych źródeł pomocy w samem ulepszeniu dróg i ułatwieniu transportu leżących (oraz zyskanych przez szybsze doniesienia o robotach, łatwość przewozu i przesiedlenia, taniość i obfitość nabytej z dala żywności i t. p.), które z pewnością do stopniowego usunięcia, a przynajmniej zmniejszenia pauperyzmu powiodą; nim to nastąpi, niechaj miłosierdzie połączone z pieczołowitością jakążkolwiek przynoszą ulgę pojedyńczym jego objawom, i wzrostu jego niedopuszczają.

Pauw (Korneljusz), uczony hollenderski, urodził się 1739 r. umarł 1799, kanonikiem xantyńskim. Ważne są jego *Poszukiwania filozoficzne nad Grekami, Amerykanami, Egipcyjanami i Chińczykami*; te trzy dzieła napisane po francuzku, są pełne głębokiej nauki, i zawierają śmiałe paradoxa. * Zebrane w siedmiu tomach, wyszły w Paryżu, 1785 r. *F. H. L.*

Pauza, po grecku: przestanek, jestto odpoczynek czyli milczenie w biegu muzyki się zdarzające, które ma równie jak i nuta swe znaki, do wartości brzmiących zastosowane i ulega podziałowi przez dwa lub przez trzy. Pauzy, wedle okoliczności, mogą wspólnie z nutami na jednę większą wartość się składać. Kształt ich odpowiedni wartości nut jest następujący: za nutę całą pisze się kreska, pod którąkolwiek z pięciu linij systemu, za pół-nutę kreska

nad liniją, za ćwierciową znak ˥, za rozwiązaną znak 7, za dwa razy wiązaną znak 7, za trzy razy wiązaną znak 7 i t. p. Pauzy też, podobnie jak nuty, mogą mieć dodane kropki (punkta) o połowę czasu je przedłużające; łącząc się z nutami w jednę gruppę, wliczają się do niej. Milczenia dłuższe niż nuty całej czyli taktu całego, mają także właściwe sobie znaki, liczbą arytmetyczną położoną nad linijami uwydatnione, a znaki takie są skróceniami czyli zbiciem taktów milczenia w jednę massę w pisaniu. *Pauzą generalną* zowie się milczenie jednoczesne wszystkich głosów kompozycyi. Króciutkie zaś pauzy, przez śpiewaków dla łatwiejszego zaczerpnięcia oddechu i siły oddawane, zowią się *Sospiry*.

Pauzanijasz, król i wódz spartański, syn Kleombrota i synowiec Leonidasa, dowodził wspólnie z Arystydesem (ob.) w pomyślnej bitwie pod Plateą (ob.), r. 479 przed nar. J. Chr., poczém wyruszył do zdradzieckich Teb, gdzie ukarał naczelników stronnictwa perskiego. Powodzenie to w taką wbiło go dumę, że zwycięztwo pod Plateą sobie wyłącznie przypisywał, sprzymierzeńców traktował z lekka i Spartańczyków uważał za panów całej Grecyi. W końcu wdał się nawet w tajemne układy z Xerxesem, który obiecywał mu władzę nad Grecyją; zrzucił strój grecki i przywdział perski i tym sposobem wywołał tak powszechne oburzenie między sprzymierzeńcami, że mu Spartanie odebrali dowództwo. Stawiony przed sądem i przez wzgląd na dawniejsze zasługi uniewinniony, w powtórne z nieprzyjaciołmi wszedł układy, a gdy mu karę raz jeszcze darowano, toż samo po raz trzeci rozpoczął. Teraz go dotknęła cała zemsta ludu, który świątynię, dokąd Pauzanijasz się schronił, zawalił kamieniami i pozostawił go śmierci głodowej. Między wykonawcami tej kary miała być własna jego matka. *F. H. L.*

Pauzanijasz, dziejopis i mówca grecki, słynął w II wieku; urodzony podług powszechniejszego zdania w Cezarei, chociaż mu niektórzy Kappadocyją, inni Frygiją, a Konstanty Porfirogeneta, Damaszek za ojczyznę przyznają. Wprawdzie mało jest znane życie tego pisarza, następne jednakże szczegóły o nim doszły aż do naszych czasów. Uczył się najprzód filozofii Platona w szkołach ateńskich, a potém dogadzając nadzwyczajnej skłonności swojej do podróży, udał się na zwiedzenie Włoch, Hiszpanii, Azyi Mniejszej i Palestyny. Ale ze wszystkich krajów zwiedzanych przez Pauzanijasza, Grecyja była ciekawości jego i uczonych poszukiwań najgłówniejszym przedmiotem. Zgromadziwszy wielki zapas materyjałów na miejscu, udał się na ciągłe mieszkanie do Rzymu, ówczesnej stolicy świata i ogniska cywilizacyi, dla pracowania tam dopiero nad opisem podróży swej historycznej do Grecyi. Całe prawie życie, bo więcej niż pięćdziesiąt lat, dziełu temu poświęcił Pauzanijasz; zacząwszy bowiem pod Adryjanem i Antoninem Pobożnym, skończył dopiero pod Markiem Aurelijuszem, jak to widać z księgi piątej, gdzie autor powiada, że jeszcze około roku 174 nad niém pracował. To zapewne dało powód Filostratowi do mniemania, że Pauzanijasz historyk jest ten sam, co tegoż imienia sofista, jeden z ulubionych uczniów retora Heroda Attyka, o którym Galien wspomina. Chociaż nie można być pewnym, czy to imię dwóm różnym osobom należy, jednakże przyznać wypada, że i ten Pauzanijasz, o którym mówimy, był w istocie także sofistą, uważając go jako pisarza i mając wzgląd na styl jego. Dzieło jego ma tytuł w greckim języku: *Hellados Periegesis* i podzielone jest na 10 ksiąg. W pierwszej opisuje Attykę i Megarys; w drugiej Korynt, Sycyjon, Paliunt i Argolidę; w trzeciej Lakoniją; w czwartej Messeniją; w piątej i szóstej Elidę, do czego przydane jest szczegółowe opisanie igrzysk olimpijskich; w siódmej Achaję; w ósmej

Arkadyją; w dziewiątej Beocyją a w dziesiątej Focydę. W ogólności dzieło jego nie jest systematyczną geografiją, ani też zwyczajnym dziennikiem podróży. Jestto raczej proste i bardzo naturalne opowiadanie, co się w każdej z tych części Grecyi znajduje. Wszędzie podaje dokładny opis publicznych budowli i wszelkich dzieł sztuki, szczególniej odleglejszych od Aten prowincyj; sądzi jako prawdziwy znawca o snycerstwie i malarstwie i podaje ciekawe wiadomości o różnych szkołach swojego czasu w Grecyi. I dla tego Pauzanijasz pod względem archeologii i sztuk pięknych, nietylko dla miłośników starożytności greckich, ale i dla artystów, ważnym jest pisarzem. Wszędzie pokazuje wielką erudycyję, przytaczając co moment różnych poetów i dziejopisarzów, w opowiadaniu swojém umieszcza podania gminne i legendy mitologiczne, a nieraz wdaje się w obszerne rozprawy, które dziś stały się niezmiernie szacownemi przez wyjaśnienie wielu miejsc ciemnych i niezrozumiałych w historyi starożytnej. Ale z drugiej strony pełen wybujałej imaginacyi, Pauzanijasz nadto jest łatwowiernym i nieraz za daleko uwodzącym się przesądami wieku swojego. Co większa, zamiłowanie swoje w podaniach gminnych nieraz tak daleko posuwa, że często między dwiema tradycyjami najniedorzeczniejszemi, nie waha się wybrać tej, która najwięcej przypada do jego przesadzonej wyobraźni. Styl jego zaniedbany i ciemny, ma jednak niekiedy wyrażenia wzniosłe i szlachetne. Miał opisać prócz tego dzieła, o którem teraz mówiliśmy, podróże swoje do Syryi i Fenicyi; ale te naszych czasów nie doszły, co dla dziejów starożytnych i sztuk bardzo wielką jest stratą. Tekst grecki Pauzanijasza pierwszy raz w roku **1516** wydrukowany został in folio w Wenecyi, u sukcessorów Alda Manucyusa, przejrzany wprawdzie przez Marka Mazurusca, ale podług błędnego rękopismu. Potém nastąpiło wydanie frankfurckie **1583**, przedrukowane w Honuw **1613** r. Kulm wydał r. **1696** w Lipsku, in folio, obok tekstu greckiego, tłómaczenie łacińskie przez Amazeusza powtórzone następnie kilkakroć we Florencyi, Bazylei, Lyonie i t. d. Ale dokładniejszy, chociaż nie tak wytworny przekład Pauzanijasza, jest przez Loescherusa z tekstem obok greckim, ogłoszony r. **1550** in folio w Bazylei u Oporyna. Pierwszy raz zaś tekst oryginalny Pauzanijasza poprawiony został w edycyi lipskiej Focyjusza r. **1794**; w r. **1797** in 8-vo, we **4**-ch tomach. Najpóźniejsze wydania tego autora, są: paryzkie przez Clavier w roku **1814—16**, w **6** tomach, in 8-vo, z dobrym przekładem i lipskie Schaefera r. **1818**, we **3**-ch tomach, in 8-vo. Pauzanijasz tłómaczony był na wszystkie języki uczone nowoczesne i po włosku przez Bonnaciuolo, jeszcze w r. **1597**: po angielsku przez Taylora, nakoniec po niemiecku przez Goldhagena. W naszej zaś mowie nic z tego autora w przekładzie nie posiadamy. *F. H. L.*

Pauzylippo (*Pausilippo*), góra pod Neapolem, sławna ogromną grotą (la grotta di Pausilippo), która mając wysokości od **80—90**, szerokości od **24—30** stóp, a długości do **1,000** kroków w prostej linii z Neapolu do Puzzuolo prowadzi. W tém obszerném lampami oświeconém sklepieniu, przechodzą nieustannie podróżni. Galeryja ta już za czasów Rzymian istniała. Alfons I, który od r. **1442—58** panował, kazał ją rozprzestrzenić i wybrukować. Cała skała jest bardzo mocna i nigdy trzęsienie ziemi jej nie nawiedziło. W środku jaskini jest kaplica Najświętszej Panny; nad grotą znajdują się szczątki wodociągu i tak nazwanego grobowca Wirgilijusza. Gdy **1822** r. robiono drogę przez Pauzylippo, znaleziono na jej szczycie grotę, która zapewnie jest Crypta Pausilipona starożytnych, ponieważ teraźniejsza, u Seneki nazywa się Crypta Neapolitana. *F. H. L.*

Paw' (*Pavo* L.), rodzaj ptaków grzebiących, mający za cechy: dziób mierny, nagi w nasadzie, ze szczęką ku końcowi zgiętą; nozdrza otwarte; głowę upierzoną, czubatą; nogi mierne, silne, o skoku od palca środkowego o wiele dłuższym, ostrogą u samców uzbrojonym; skrzydła krótkie zaokrąglone z 6-tą lotką najdłuższą; ogon mierny o 16 sterówkach, wachlarzowato rozwijalny, przykryty bardzo sutemi wierzchniemi pokrywami, znacznie od sterówek dłuższemi, wraz z ogonem rozwijalnemi; te to pokrywy niewłaściwie ogonem zwane, są w całej długości porosłe rzadkiemi promykami, w końcu dopiero mają zgęszczoną kitkę różnokształtną w różnych miejscach i ozdobioną po większej części kółkiem świetnych błyszczących kolorów. Dwa są gatunki pawi w lasach Indyj wschodnich, równie świetnie ubarwione i jednakowej wielkości; z tych jeden *P. cristatus* L. każdemu dobrze znany, za czasów Alexandra Macedońskiego do Grecyi sprowadzony, rozpowszechnionym został w całej Europie, gdzie dla ozdoby bywa hodowany. Ulega albinizmowi zupełnemu lub częściowemu w hodowli, a nawet jakby rasowo w tym stanie się utrzymuje. Drugi *P. muticus* L. *P. spiciferus* Vieill. odznacza się innym kształtem czubka, składającego się z piórek w całej długości gęsto chorągiewkowych, równowązkich, na wzór kłosa ułożonych, zielonym kolorem szyi i większemi kółkami na pokrywach ogonowych. Równie ozdobny i łatwy do hodowania jak pierwszy, dotąd tylko po ogrodach zoologicznych utrzymywany. *Wł. T.*

Paweł (święty), Apostoł, Izraelita, z rodu Abrahama z pokolenia Benjamina, nosił imię Saul aż do swego nawrócenia się. Ojciec jego, jeden z przedniejszych mieszkańców Tarsu, stolicy Cylicyi, wychował syna w zasadach Faryzeuszów, a bardzo jeszcze młodego wyprawił do Jeruzalem, w celu gruntownego poznania wiary i tradycyj żydowskich, pod przewodnictwem Gamalijela, sławnego w one czasy mistrza. Obok tych nauk, Saul uczył się wyrabiać namioty, aby stosownie do ówczesnego zwyczaju mieć środek do zarabiania na żywność i utrzymywanie się. Saul był jednym z najzapaleńszych zwolenników sekty Faryzeuszów, z największą przeto zawziętością powstał przeciw nowemu zakonowi i zaprzeczał wściekle, że Jezus Chrystus jest Messyjaszem, przepowiedzianym przez proroków. Gdy kamienowano za wiarę świętego Stefana czyli Szczepana, pierwszego dyjakona, Saul zachęcał do morderstwa i strzegł szat zabójców. Otrzymawszy władzę od przełożonych, wpadał do domów i wywlekał chrześcijan na chłostę, nalegając iżby się zaparli Jezusa Chrystusa, kował ich w kajdany i wlókł do więzienia. W tym też celu udał się do Damaszku, dowiedziawszy się że liczba chrześcijan z każdym dniem tam wzrasta. Niedaleko tego miasta, nagłą światłością uderzony, spadłszy z konia na ziemię usłyszał głos: „Szawle, Szawle, czemu mię prześladujesz!" Paweł rzekł: „Ktoś jest Panie.?" A głos odpowiedział: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz, trudno jest tobie przeciw ościeniowi wierzgać." A drżąc i zdumiewając się rzekł Szaweł: „Panie, co chcesz abym uczynił?" (*Dzieje Apostol.* 9, 3—18). Kazał on Saulowi olśnionemu blaskiem i nic nie widzącemu, iść do Damaszku, gdzie powiedzą co ma czynić tu też ochrzcił go Ananijasz; a Szaweł, nazwany Pawłem, przejrzał i napełniony został Duchem Świętym. Odtąd z najzłośliwszego prześladowcy chrześcijan zamienił się w najwierniejszego syna Kościoła. W dniu swojego nawrócenia, ś. Paweł liczył 36 lat wieku; pamiątkę tę Kościół święci uroczyście dnia 25 Stycznia. Przyjąwszy chrzest w Damaszku, Paweł wystąpił tu śmiało, nauczając lud, pomnażając każdego dnia liczbę wiernych, podnosząc głos w synagogach.

Rozjątrzeni żydzi zabić go chcieli, czynili zasadzki i strzegli bram miasta. Wierni wyśledziwszy zbójeckie ich zamiary, uratowali Pawła, spuściwszy nocną porą w koszu przez mury, zkąd udał się on do Jeruzalem. Barnaba, niegdyś jego spółuczeń pod Gamalijelem, przedstawił go apostołom, a Piotr święty pierwszy z pomiędzy nich, ofiarował mu gościnność i przez dni piętnaście podejmował w swym domu. Paweł ciągle opowiadał w Jeruzalem słowo Boże, lecz wierni widząc że idzie o głowę nowo-nawróconego, zmusili go do ustąpienia z miasta i zaprowadzili do Cezarei, zkąd puścili się morzem do Tarsus, miasta rodzinnego. Z Barnabą udał się ztąd do Antyjochii, gdzie w ciągu roku wielką liczbę osób nawrócili, i uczniowie Jezusa Chrystusa po raz pierwszy przybrali tu nazwisko chrześcijan. Paweł z Barnabą opowiadali potém z pomyślnym skutkiem słowo Boże w Seleucyi, na wyspie Cyprze; w Pamfilii, Pizydyi, Ikonijum, Listrze, Pergu, a po trzechletniej pracy wrócili do Jeruzalem na sobór apostolski 51 roku, to jest w 69 lat po śmierci Jezusa Chrystusa. Później Paweł zwiedził Likaoniję, Frygiję, Samotracyję, Neapol, Macedoniję. W Filippi, macedońskiem mieście, Paweł i towarzyszący mu Sylas, ochłostani byli rózgami i wtrąceni do więzienia. Udał się potém apostół do Tessaloniki, Berei i Aten. W tém ostatniém mieście, przed Areopagiem wykazywał błędy bałwochwalstwa, a prawdę wiary chrześcijańskiej. Niektórzy nawrócili się, między innymi Dyjonizyjusz Areopagita, to jest członek Areopagu, który później był pierwszym biskupem ateńskim. W Koryncie Paweł przepędził miesięcy 18 i tu Akwilas i Pryscylla, robiący także namioty, dali mu pomieszkanie, a on ich podobno nawrócił; później gościł w Efezie, gdzie bałwochwalcy zamordować go chcieli. Za powrotem do Jeruzalem, zagrożony śmiercią od żydów, z których czterdziestu umyślnie sprzysięgło się na jego zabicie, Paweł, jako obywatel rzymski, bo ojciec jego dziedzicznie tę godność otrzymał, pod strażą wojskową był odesłany do Cezarei, gdzie dwa lata przesiedział w więzieniu, na zaskarżenie żydów; a gdy apellował do cesarza, rządzca miejscowy wyprawił go do Rzymu. Po długiej i niebezpiecznej podróży morzem, przybył do Rzymu, gdzie dwa lata przepędził; i ztąd odbył wycieczkę na Wschód, dla opowiadania słowa Bożego. Za okrutnego prześladowania Nerona, skazany był jako obywatel rzymski, na ścięcie, bez poprzednich katuszy. Stanąwszy spokojnie i odważnie za bramami Rzymu, u miejsca zwanego Wody Salwijskie, poddał pod miecz katowski głowę, która spadłszy, trzykroć na ziemi podskoczyła, a na każdém miejscu, którego się dotknęła, wytrysło źródło wody przeczystej; ztąd i Kościół tutaj zbudowany i znajdujący się dotychczas, nazwany został bazyliką ś. Pawła Trzech źródeł. Tak zginął Apostół Narodów, kiedy tegoż samego dnia, o tejże godzinie, w drugim końcu miasta Rzymu, umierał na krzyżu Piotr święty (ob.). Święty Paweł pragnąc, ażeby duch i słowa jego pozostały z tymi, których miał opuścić, pisał do nich listy, a mianowicie do Rzymian, dwa do Koryntów, do Galatów, Efezów, Filipensów, Kolossan, Tessaloniczan, do Tymoteusza, Tytusa, Filemona, do Żydów. Te dzieła przedziwne, obok słów Pawła świętego, zachowanych w *Dziejach Apostolskich*, łacno dają poznać potężny jego wpływ na świat cały chrześcijański, zaraz od pierwszego wieku. Przemawia on jednocześnie do rozumu i serca, zaleca miłość bliźniego, wzywa do odpuszczenia uraz i wielkim głosem przepowiada straszliwy dzień sądu ostatecznego. Wszystko cokolwiek innym nakazuje, sam to najprzód wykonywa i nie lęka się mówić do spółczesnych: „Bądźcie naśladowcami memi, jak ja naśladuję Jezusa Chrystusa." W jednych księgach czytamy, że ś. Andrzej wprowadził

wiarę chrześcijańską do Słowian, w innych że ś. Szczepan, a dalej że Strachota (Metody) i Kiryło, a wreszcie że ś. Jan i Paweł, którzy Piasta Koszykowicza, króla polskiego odwiedzili i ochrzcili. Byli dziejopisarze, co jeszcze więcej w tył sięgali. Ale najdalej zaszły temi czasy *Morawskie nowiny*, które umieszczają często głęboko uczone rozprawy i poszukiwania, głosząc artykuł: *Ś. Pawła apostoła zasługi w narodzie Słowiańskim*, temi słowy: „Ś. Paweł apostoł był pierwszy, który osobliwie Słowianom *wesołą nowinę* opowiadał.” W liście do Rzymian, mówi sam: „Przez mię przywiedzeni są ku posłuszeństwu poganie, przez słowo i przez uczynek, tak, iżem od Jeruzalem i od okolicznych krajów aż do Illiryku napełnił Ewangeliją Chrystusową. Illirska ziemia rozpościerała się od Dunaju do morza Sinego czyli Adryjatyckiego i była pierwotną siedzibą Słowian. Prawda że spokojni Słowianie później przez wędrowne narody z tych krajów wyparci i do krajów około Karpat (Tatrów) woiśnieni zostali, jednakże ich tam wielu pozostało, a niektórzy powróciwszy znowu, założyli nowe państwa, jako to: Sławoniję, Chorwacyję, Dalmacyję, Serbiję, Bośnię, Bułgaryję. Gdy ś. Paweł aż do ziemi Illiryjskiej zaszedł i w sąsiednich krajach w Macedonii i we Włoszech przebywał, to zapewnie nasienie zbawienne i na Słowiańską ziemię padło, a zatém ś. Pawła zasługą względem przodków naszych jest, że ich najpierw osobiście do przyjęcia Ewangelii przygotował. Więcej uczynił przez ucznia swego Tytusa, którego posłał do ziemi Słowiańskiej to jest do Dalmacyi, jako o tém czytamy w *drugim liście Tymot.*, 4, 10. Tenże Tytus był biskupem w mieście Gortynie, na wyspie Krecie i ztąd czynił podróże do krajów, jak: Dalmacyi, Illiryi, Pannonii, gdzie nowe Kościoły zakładał. Co Tytus wykonał, uważać należy za dzieło ś. Pawła. Z tych dalmackich, przez Tytusa założonych Kościołów, wyszło potém wielu mężów, którzy się stali ozdobą i obrońcami wiary świętej, jako to: ś. Hieronim (w Strydonie, r. 330), papież Jan IV (w Slanie, r. 639), cesarz Justynijan (Uprawdą zwany, r. 527), Belizar (sławny wódz Justynijana) i t. d. Trzecia droga, po której Słowianie od ś. Pawła wiarę otrzymali, jest kościół tessaloniceński czyli soluński. Tam (według *Dziejów Apost.*, 17) ś. Paweł przez trzy tygodnie kazał i założył kwitnący Kościół, do którego później dwa listy pisał. Z tego Kościoła wyszli święci mężowie: Cyryl i Metody (ob.), którzy się stali apostołami słowiańskich narodów. Oni byli duchownymi synami ś. Pawła, pochodzili z przodków od ś. Pawła ochrzczonych i byli członkami Kościoła przez ś. Pawła założonego. A ci synowie ś. Pawła przeszedłszy bliżej w kraje Słowiańskie, stali się ich apostołami. Powyższą wiadomość podaje także *Gazeta Codzienna* 1860 roku, nr. 217.—Trzynaście listów ś. Pawła, podług kanonu Pisma Świętego, zaliczone są do autentycznych i jako takie przez Kościół przyjęte i w Nowym Testamencie zamieszczone. Niektóre z nich, krytyka zwłaszcza protestancka, podaje w wątpliwość; w takim duchu pisali o nich Baur, Meyerhoff, Schwegler; zarzuty ich także zbijali inni pisarze katoliccy, jak Windischmann, Maier, Reithmann, Mack. Żywot ś. Pawła opisali, Hemsen (Getynga, 1830); Schrader (Lipsk, 1830); Renan (Paryż, 1865). Kościół obchodzi uroczyście dzień męczeństwa świętych Piotra i Pawła dnia 29 Czerwca (ob. *Piotr ś.*). Niektóre listy ś. Pawła, zaginęły i niedoszły naszych czasów, jak trzeci list do Koryntyjan, do Laodycensów i inne. Porządek chronologiczny, trzynastu listów kanonicznych ś. Pawła, w jakim były pisane, jest następujący: dwa listy do *Tessaloniczan*, pisał ś. Paweł z Koryntu r. 52—55. W pierwszym liście wychwala ich za wierność i wytrwałość w wierze, ostrzega aby unikali występków przeciw obyczajom, za-

chęca do wzajemnej miłości, wyrozumiałości i pracowitości. W drugim liście, ponieważ straszono Tessaloniczan bliskością sądu ostatecznego, Paweł ś. okazuje, iż aczkolwiek dzień sądu Pańskiego pewnie będzie, na którym i oni swą zapłatę i prześladowcy ich, karanie odniosą: wszakże nie tak rychło nastąpi i nie pierwej aż antychryst przyjdzie; o którym nieco oznajmując i prosząc aby się zań modlili, każe strzedz się chrześcijan niespokojnych, próżnujących, a darmo chleb jedzących. List do *Galatów*, zapewne pisany z Efezu r. 55 albo 56, obejmuje dowodzenia ś. Pawła, iż sprawiedliwości dostępują ludzie przez wiarę, a nie przez zakon Mojżeszowy; iż ci którzy są przez wiarę usprawiedliwieni, wolni są od zachowania zaknu Starego. Dwa listy do *Koryntyjan*, pisał ś. Paweł w Efezie, r. 57 i 58, o niezgodach i odszczepieństwach, między wiernymi, twierdzi że umiejętność nadyma, a miłość buduje, mówi o darach Ducha S. Upomina do miłości, oświadczając: „że gdybym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłościbym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę, i miałbym wszystkę wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, niczem nie jest. I choćbym wszystkie majętności swoje, rozdał na żywność ubogich i choćbym wydał ciało moje, tak iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nic pomoże" (I List, Rozdz. XIII; 1—3). W liście do *Rzymian*, pisanym z Koryntu r. 57 lub 58, treści częścią dogmatycznej, częścią apologetycznej przeciw żydom, zachęca do dobrych uczynków, każe strzedz się zgorszenia. Wszystkie inne listy ś. Pawła pisane są r. 61, 62 i 63. W liście do *Żydów*, wykazuje wyższość wiary chrześcijańskiej, nad Stary zakon. *Do apokryfów* czyli mylnie przypisywanych ś. Pawłowi pism należą: Ewangelija, akta ś. Pawła, oraz ś. Pawła i Tekli, listy ś. Pawła do filozofa Seneki, Apokalipsis czyli *Anabeltkon*. *L. R.*

Paweł (święty), z Tebaidy, pierwszy pustelnik. Za czasu prześladowania chrześcijan przez Decyjusza, opuściwszy znaczne dobra, po zejściu rodziców pozostałe, w piętnastym roku życia udał się na pustynię, aby bez bojaźni mógł na modlitwie i rozmyślaniu o dobrodziejstwach Bożych, cały swój czas Bogu poświęcić. Byłto młodzieniec dobrze w piśmie greckiém i egipskiém wyćwiczony; ale obok nauki, pokorą serdeczną i miłością gorącą ku Panu Bogu zdjęty. Przez czas niejaki doświadczając samego siebie, jeśliby mógł ów żywot na puszczy wytrwać, wracał się często do domu; ale doznawszy zdrady, od męża siostry swojej, który czyhając na jego majątek, chciał go pogaństwu na śmierć wydać, w głęboką pustynię się udał. I zaszedłszy daleko, trafił na jednę jaskinię, w skale wykutą, gdzie dawniej fałszerze monety ukrywali się. Zakryta ona była wielkiém drzewem palmowém, a wewnątrz miała źródło żywej wody. Gdy to miejsce oglądał, pobożny młodzieniec zrozumiał, iż Bóg mu to mieszkanie nagotował, aby w niém w pokoju na bogomyślności żywota dokonał. A myśląc, jakoby bez wiadomości ludzkiej wyżywienie i odzież sobie opatrzył, ujrzał na palmie owoc, który daktylem zowią. „Przestanę, rzekł, na tej żywności; a suknia nim się mi zedrze, mogę sobie inną z palmowego liścia zrobić. Niechże tu położę głowę swoję." I żył w tej jaskini aż do stu trzynastu lat. Jakie tam jego życie, zatrudnienia i modlitwy były, nikt wiedzieć nie może. Jednakże Bóg, nie chcąc aby taki przykład został na zawsze zatajony przed światem, ku końcowi życia jego przepuścił taką myśl na innego sługę swego, pierwszego wówczas w wiadomości ludzkiej pustelnika, Antoniego (ob.), jakoby nadeń nie było doskonalszego sługi Boga. I dał usłyszeć mu głos ten: „Jest inny doskonalszy niż ty; szukaj go na puszczy, bo go na-

wiedzić i poznać masz." Na ten głos św. Antoni prędko się zerwał i szedł gdzie go oczy wiodły, a sprawą Ducha Świętego znalazł ową jaskinię, w której się był zawarł ś. Paweł. Zakołace, ale napróżno: nie chce bowiem otworzyć ten, który już przez dziewięćdziesiąt kilka lat człowieka nie widział. Aż głosem wielkim i z płaczem ś. Antoni pocznie go prosić, mówiąc: „Ty wiesz ktom jest i pocom przyszedł, bo ten ci to objawił, który mnie szukać ciebie kazał; a chociem oczu twoich godzien nie jest, wszakże kołatać nie przestanę aż mię puścisz; i od tych drzwi nie odejdę, aż cię oglądam." Na takie słowa otworzył mu ś. Paweł i mile się imionami swemi przywitali, chwaląc Boga za to wspólne poznanie. I rzecze ś. Paweł: „Po coś się tak daleko strudził.?" Ujrzałeś zgrzybiałego starca i te stare członki, które się wkrótce w proch rozsypią. Wszakże iżeś to z miłości Bożej uczynił, powiedz proszę, co się tam na świecie dzieje? „Czy już pogaństwo uznało Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa; czy ustało prześladowanie krwi chrześcijańskiej?" O czém gdy rozmawiali, kruk przyleciał i bochenek chleba cały przed nim położywszy, odleciał. Patrzy, dziwując się ś. Antoni, a ś. Paweł rzecze: „Już sześćdziesiąt lat jako mi ten ptak po pół bochenka codzień nosi, a dziś dla gościa przyczynił Pan Bóg **żywności**. Proszę cię tedy gościu miły, z weselem pożywaj, a z drogi dalekiej posil ciało swoje." Po skromnym tym posiłku, cały dzień i noc następną na modlitwie i chwaleniu Boga, lub na rozmowach świętych strawili Ś. Antoni wracając znowu do ś. Pawła na trzeci dzień, gdzie już drogę kończył, usłyszał nad sobą w górze dziwne chóry śpiewów radosnych i ujrzał między chórami anielskiemi, w poczcie proroków i apostołów duszę ś. Pawła, przeniesioną w niebo. Padłszy więc na kolana, Boga wielbił. Z wielką potém prędkością przybieżawszy do jaskini, znalazł ciało ś. Pawła tak jako na modlitwie przyklękał, z prostą głową i rękami podniesionemi ku niebu, ale już ducha w niém nie było. Pokrył je płaszczem przyniesionym, a otrzymanym od biskupa Atanazego i wyniósł ciało z jaskini aby pogrześć, ale już znalazł dół wykopany, przez dwóch lwów, pazurami; tu więc pogrzebł zwłoki świętego przyjaciela swego. Ś. Antoni zabrał z sobą spleciony przezeń płaszcz z liścia palmowego i przywdziewał go w dni uroczyste, Wielkanocy i Zielonych świątek. Zgon ś. Pawła miał przypaść r. 342. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pawła pierwszego pustelnika, dnia 15 Stycznia. Kilka zakonów uważa ś. Pawła za swego założyciela i patryjarchę. Ob. *Paulini*. *L. R.*

Paweł. To imię nosiło pięciu papieżów, a byli nimi: *Paweł I* r. 757, d. 22 Maja, nastąpił po swoim bracie Stefanie II. Zostawał w dobrych stosunkach z Pepinem i Karlomanem. Synod w Gentilly wbrew Grekom, uchwalił pod nim dogmat o pochodzeniu Ducha Świętego i od Syna. Umarł Paweł dnia 21 Czerwca 767 r, zaliczony w poczet Świętych. — *Paweł II* Piotr Barbo, Wenecyjanin, archidyiakon w Bononii, biskup Cervia, protonotaryjusz apostolski i kardynał, nastąpił po wuju swoim Eugenijuszu IV, r. 1464, w 83 roku życia. Zaprzysiężonych przy wyborze kardynałom obietnic nie dotrzymał. Jerzego Podiebrada, króla czeskiego, za sprzyjanie Hussytom, wyklął, i Czechów rozwiązał od przysięgi na wierność. Popierał Henryka IV króla Kastylii, którego rozwiązłość wywołała powszechne powstanie. Prześladował i więził pod pozorem herezyi, historyków Platinę, Pomponijusa Laetus i innych; gdyż nie lubił ani nauk ani uczonych. Umarł nagle dnia 28 Lipca 1471 r., zjadłszy za wiele melonu. Syxtus IV nastąpił po nim.— *Paweł III*, Alexander Farnese, Toskańczyk rodem, wybrany po Klemensie VII, w 67 roku życia zatwierdził zakon jezuitów, zaprowadził inkwizycyję, celem stłumienia reformacyi, otwo-

rzył sobór powszechny w Trydencie. Wyklął r. 1538 Henryka VIII króla angielskiego. Umarł w 82 roku życia, dnia 10 Września 1549 r. Nastąpił po nim Julijusz III. — *Paweł IV* (1555—59 r.), Jan Piotr Caraffa, Neapolitańczyk, nastąpił na stolicę apostolską, po śmierci Marcella II, w 79 roku życia. Był biskupem Chieti, i wraz ze świętym Kajetanem, założycielem zakonu Teatynów, protestował przeciw religijnemu pokojowi augsburgskiemu i przeciw oddaniu korony cesarskiej Ferdynandowi I. Srogo następował na protestantyzm. Zaprowadził *Index librorum prohibitorum*, gdzie były zamieszczone z całą surowością książki kacerskie i kazał je palić i niszczyć. Nietylko zbijał dążności i wymagania wieku, ale starał się dawne znaczenie i powagę władzy papiezkiej przywrócić. Ostrém postępowaniem, duchem inkwizycyjnym i polityką oburzył przeciwko sobie większą część ludu i szlachty. Po jego śmierci (r. 1559, w 84 roku życia), powstało w Rzymie wielkie zaburzenie. Zburzono posąg papieża i gmachy inkwizycyi, na ogłoszeniu przybitém do kapitolium, rozkazano niszczyć wszystko cokolwiek przypominało Pawła IV, a śmiercią zagrożono każdemu, ktoby w Rzymie nosić odważył się herb domu Caraffa. Ciało jego złożone w ubogim grobie, wymurowanym z cegły, gdzie spoczywało do chwili, kiedy Paweł V złożył je w kościele Minerwy w grobie murowanym. Folieto i Castaldus pisali życie Pawła IV. Sam papież jest autorem dzieł następujących: *Tractatus de Symbolo, De emendanda Ecclesia; Regulae Theatinorum; Tractatus de Ecclesia Vaticana et ejus sacerdotum principatu; De quadragesimali observantia; Notae in Aristotelis Ethicam.* Pijus IV nastąpił po Pawle IV. — *Paweł V* (1605—1621 r.), Kamill Borghese, biegły znawca prawa kanonicznego, musiał wszakże w walce z działającą w duchu Pawła Sarpi (ob.), rzecząpospolitą Wenecką uledz, chociaż silnie był popierany przez Jezuitów, zwłaszcza przez Bellarmina. Urodzony w Rzymie, wyprowadzał początek domu swego z Syenny; nastąpił po Leonie XI 16 Maja 1605 r. W r. 1610 rozkazał Paweł V, aby we wszystkich zakonach zaprowadzono katedry języków: hebrejskiego, greckiego i łacińskiego, a w uniwersytetach katedrę języka arabskiego. Tegoż roku kanonizował ś. Ignacego Lojolę i Karola Borromeusza. Zbogacił biblijotekę watykańską, upiękrzył kościół ś. Piotra i miasto Rzym. Zawiesił spór od wielu lat ciągnący się między dominikanami a jezuitami, w przedmiocie Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej; nic nie postanowiwszy. Zatwierdził zakony oratorjanów we Francyi, wizytek czyli Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, sióstr miłosierdzia, wysyłał missyjonarzy do Indyjów i Japonii. Po nim nastąpił na papieztwo Grzegorz XV. Abraham Bzowski, dominikan, wydał życie Pawła V (1624 r., przedrukowane w Kolonii 1625 r.), najcelniejszego swego dobroczyńcy. Paweł IV był znienawidzonym przez Rzymian, a Paweł V lekceważonym i wzgardzonym. *L. R.*

Paweł (Błogosławiony), Dominikan, rodem Węgrzyn, uczył się w Bononii, i sam wykładał tam później naukę prawa. Przyjąwszy z rąk ś. Dominika habit zakonny, był wysłany na opowiadanie wiary w Węgrzech r. 1221, gdzie miał czynnym pomocnikiem błogosławionego Sadoka (ob.) Polaka i innych dominikanów polskich i węgierskich. Opowiadali oni Ewangeliję z pomyślnym skutkiem w Węgrzech, Kroacyi, ziemi Siedmiogrodzkiej, Multanach, Wołoszczyznie, Bośnii i Serbii, a potem w ziemi Kumanów. Tymczasem wkroczyli do tej ziemi Tatarzy; Paweł i dziewięćdziesięciu spółzakonników ponieśli z ich rąk okrutną śmierć męczeńską, około r. 1242. *L. R.*

Paweł I, cesarz rossyjski, jedyny syn Piotra III i Katarzyny II, urodzony **1754** r. wstąpił na tron w końcu **1796** roku (dnia 6 Listopada v. s.). Podczas panowania swej matki, Paweł I żadnego prawie nie brał udziału w sprawach państwa: mieszkał zwykle w mieście Gatczynie (o 6 mil od Petersburga), gdzie miał swój dwór i gwardyję; główném jego zatrudnieniem były ćwiczenia wojskowe. Po wstąpieniu na tron, okazał natychmiast czynność nadzwyczajną. Nasamprzód ogłosił ukaz „o familii cesarskiej," w którym wzajemne członków tejże stosunki, tudzież porządek co do następstwa tronu, dokładnie zostały określone; pewną liczę włościan rządowych, pod nazwą „udzielnych" przeznaczył na utrzymanie rodziny cesarskiej; z szczególnem zamiłowaniem zajął się cesarz zreformowaniem wojska na wzór armii pruskiej; żołnierzy rossyjskich ubrano w mundury pruskie; przystrojono w loki i warkocze pudrowane, a gdy stary feldmarszałek Suworow, szemrzeć począł na te reformy, otrzymał uwolnienie ze służby. Włościanie w wielu miejscowościach, powodując się zwodniczą o wolności pogłoską, wypowiedzieli swym panom posłuszeństwo, lecz mocą oręża do uległości zmuszeni; wkrótce jednak ogłoszony manifest zabraniał dziedzicom zmuszać włościan do pracy w Niedziele i święta i tylko trzy dni w tygodniu na odbywanie pańszczyzny przeznaczył (roku **1797**). W roku następnym zakazano w Małej Rusi sprzedaży włościan bez gruntów. Włościan skarbowych i udzielnych podzielono na „wołości" (włoście), po 300 dusz licząc w każdej. Do pobierania podatków, wydawania rozporządzeń gospodarczych, tudzież do rozstrzygania spraw mniejszej wagi, zaprowadzono wszędzie „zarząd włościański," składający się z członków przez gromadę (mir) wybranych, a mianowicie: z prezydenta (głowy), starosty i pisarza; w każdém siole starosta wraz z dziesiętnikami składali policyję miejscową. Następnie, w skutku powstałych na Zachodzie Europy nowych teoryj politycznych, zakazano młodzieży udawać się za granicę, dla dalszego w naukach kształcenia się; natomiast szlachcie w gubernijach nadbałtyckich dozwolono otwarcia swego uniwersytetu w Dorpacie (roku **1799**). W tymże czasie zwinięte wszystkie drukarnie prywatne; drukowanie dzieł, przez wydanie nowej o cenzurze Ustawy obostrzone; takie tylko wydawać dzieła dozwolono, któreby ani zasadom cerkwi grecko-rossyjskiej, ani też urządzeniom państwa, nic przeciwnego w sobie nie zawierały. Zjednoczenie starowierców na pewnych ustępstwach, z cerkwią rossyjską, za Katarzyny II zaczęte, postępowało dalej za panowania cesarza Pawła, tak, że prawo posiadania własnych cerkwi, otrzymali starowiercy we wszystkich eparchijach (dyjecezyjach); głównie do tego przyczynił się Platon, metropolita moskiewski (dawny cesarza nauczyciel religii). Pod względem spraw zagranicznych, cesarz Paweł I wynurzył z początku zamiar polityki pokojowej. Wstrzymał rozpoczęte za Katarzyny II przygotowania do walki z rewolucyją francuzką; lecz we dwa lata potém, gdy ciągłe Francuzów podboje, szersze przybierać zaczęły rozmiary, zawarł z Angliją i Austryją przymierze zaczepne i odporne przeciwko Francyi. Wyprawa włoska (r. **1799**) pod wodzą feldmarszałka Suworowa (znowu do łaski powróconego), pomimo kilku zwycięztw nad rzeką Addą i Trebiją, pod miastem Novi, nie odniosła pożądanego skutku. W Szwajcaryi korpus generała Korsakowa, przez wojska francuzkie pod dowództwem Masseny, po dwakroć pobity. Suworow dokonawszy trudnego przez góry alpejskie (ś. Gotarda) przejścia, oddalił się do Bawaryi. W tymże czasie armija angielsko-rossyjska w Hollandyi, po wielu dowodach odwagi i męztwa, przez wojska francuzkie rozproszona, i dowódzca rossyjski generał Herman

wzięty do niewoli. Cesarz Paweł, niezadowolony ze sprzymierzeńców, odwołał swe wojska do Rossyi; wszedł w układy z pierwszym konsulem rzeczypospolitej Francuzkiej, Napoleonem Bonapartym, i czynić począł przygotowania do wojny z Angliją, gdy nagła śmierć tego monarchy dnia 12 (24) Marca 1801 r., inny nadała kierunek stosunkom politycznym. Zostawił po sobie cesarz Paweł I czterech synów: Alexandra, Konstantego, Mikołaja i Michała. Z tych najstarszy Alexander (urodzony 1777 r.), wstąpił na tron po śmierci swego ojca. *J. Sa.*.

Paweł Samosateński, tak nazwany od miejsca swego urodzenia Samosate nad Eufratem, w Syryi Komaglińskiej, około r. 260 był biskupem Antyjochii. Wielką posiadał wziętość u Zenobii, królowej Palmiry, która podobno była *żydówką*, *żył* wystawnie, wdawał się, jak powiadają, w stosunki z kobietami wątpliwych obyczajów. Paweł był zwolennikiem mniemań przeciwnych bóstwu Jezusa Chrystusa, a tém samém przodkiem Anty-trynitarjuszów. Pierwszy przeciw niemu wystąpił ś. Dyjonizy Alexandryjski. W r. 269 sobór z wielu biskupów złożony w Antyjochii, potępił błędy Pawła i złożył go z godności biskupiej. Felix papież wyrok ten potwierdził. *L. R.*

Paweł, herbu Dołęga, z Brudzewa, zwany także *Paulus Wladimirius*, ztąd jedni utrzymują że był synem Włodzimierza rodem z Brudzewa, drudzy ze wsi dziedzicznej Włodzimierza w Poznańskiem, więc go też i mianują *Włodzimierskim Pawłem.* Byłto sławny w swoim czasie kanonista i dyplomata, doktor obojga prawa, kanonik katedralny krakowski i kustosz. Piastował godność rektora akademii krakowskiej w latach 1414 i 1415. W tymże roku jeździł posłem od króla Jagiełły na Sobor Konstancyjeński, gdzie wielką sobie zjednał wziętość i sławę. Będąc w wielkiém poselstwie wysłany do Wrocławia r. 1420, gdzie Zygmunt cesarz miał sądzić sprawę Jagiełły z Krzyżakami, wymownie bronił praw korony polskiej do ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej. W tejże sprawie wysłany był w r. 1421 do Rzymu do papieża Marcina V. Byłto, jak mówi Długosz, mąż rzadkiej cnoty i przywiązania do kraju; nikt bowiem nad niego gorliwiej i pilniej nad wyzyskaniem krajów niesłusznie przez Krzyżaków zajętych nie pracował, dla poskromienia tychże. W Konstancyi, w Rzymie i Budzie posłując niemało trudów podjął i zostawił wiele pism, w których prawa Korony do tych ziem z dawnych umów, wyroków, ugód i słuszności, wywodził. W czytaniu książek tak się zatapiał, iż częstokroć zapominał o jedzeniu. Umarł w Krakowie 1435 r. Wszystkie jego pisma są treści politycznej i wysokich owego wieku zagadnień prawa politycznego dotykające, których przez cały ten wiek w sprawach z Krzyżakami używano. Niektóre z nich były później drukowane, inne dotąd przechowują się w rękopismach. Są one następne: 1) *Demonstratio Cruciferis in Prussia opposita*, znajduje się w Hermanna von der Hardt: *Magni Oecumenici Constantiensis Concilii* (t. III, pars II p. 9) a w wyciągach umieścił Kotzebue w *Preuss. Sammlung* (t. III, str. 169). 2) *Tractatus de potestate Papae et Imperatoris respectu, in fidelium anno 1415.* Znajduje się w biblijotece cesarskiej w Wiedniu. 3) *Scriptum ad impugnandum privilegia Cruciferorum et eorum propriis fundamentis*, znajdowało się w bibliotece Załuskich. 4) *Epistola contra Cruciferos* (tamże). 5) *Historia belli Cruciferorum in Prussia contra infideles.* Biskup Załuski widział jeden rękopis tego dzieła w Malborgu a drugi w Gdańsku. *F. M. S.*

Paweł z Pragi ob. *Židek.*

Paweł z Krosna ob. *Krośnianin Paweł.*

Paweł z Zatora ob. *z Zatora Paweł.*

Paweł Veronese, ob. *Veronese.*

Pawęż, pawęża, po łacinie *Parma*, tarcza drewniana okrągła, skórą powleczona, półtora łokcia długa i tyleż szeroka. Za Władysława IV piechota polska używał pawęży: niemi zasłoniona szła odważnie do szturmu, na warowne mury. Ztąd Pawężnikiem, zwano rzemieślnika wyrabiającego tego rodzaju tarcze. Po wsiach w wielu okolicach polskich lud pawężnikiem nazywa drąg, którym na wozie przyciskają uładowane siano. *K. Wl. W.*

Pawija, starożytne *Ticinum*, później *Papia* nazwane, jedno z najdawniejszych miast Włoch, stolica prowincyi liczącej 19 mil kw. powierzchni i 175,000 ludności, w królestwie dawniej Lombardzko-Weneckiem, jest siedzibą biskupa, sądu appelacyjnego, prefektury, izby handlowej i rzemieślniczej, leży nad rzeką Ticino, połączoną z Medyjolanem kanałem o wielu szluzach, ukończonym r. 1819 i przezwanym *Naviglio di Pavia*, przez który przechodzi pyszny marmurowy most łukowy długi na 340 kroków, arcydzieło budownictwa z roku 1351. Miasto otoczone staremi warowniami, liczy 28,000 mieszkańców, ma ulice szerokie, brukowane płytami z wygodnemi chodnikami, kilka ładnych placów, lubo małą liczbę pałaców. Z pomiędzy kościołów, odznacza się tum czyli katedra z grobowcem św. Augustyna, i piękny kościół Santa-Maria Coronata. Słynny w Wiekach Średnich uniwersytet, w pysznym umieszczony gmachu, zawdzięcza swój początek Karolowi Wielkiemu. Nowo założony i uposażony r. 1361 przez Galeazz'a Visconti, kilkakrotnie później bywał odnawiany, jako to w r. 1770 przez Maryję Teressę na wstawienie się hr. Firmian'a i w roku 1817 za Franciszka I. Liczy on 49 professorów i przeszło 1,600 uczniów (przeważnie medycynie się oddających), posiada 5 klinik biblijotekę z 50,000 tomów, ogród botaniczny i rolniczy, gabinety fizyczny i anatomiczny i zbiory okazów z nauk przyrodzonych. Najpiękniejszemi są kollegija: Borromejskie i papieża Piusa V. Prócz tego, jest w Pawii gimnazyjum, szkoła rolnictwa i weterynaryi, szkoła budownictwa cywilnego, seminaryjum biskupie, oraz laboratoryjum chemiczne z gabinetem minerałów hr. Carburi'ego. Są nadto 2 wielkie szpitale, 2 domy sierot i 2 domy przytułku. Pawija prowadzi handel produktami krajowemi, mianowicie mocnemi winami padwańskiemi, oliwą i ogrodowizną. Osobliwy artykuł handlu stanowią żmije, łapane tu i wysyłane do Wenecyi na wyrób teryjaku. W pobliżu miasta leży sławny klasztor kartuzów *Certosa di Pavia.* Pod jegoto murami ostatni król Langobardów Dezyderyjusz został jeńcem Karola W-go w r. 774, a Franciszek I jeńcem Karola V w r. 1525. Pawija od roku 568 (za Alboina) była stolicą państwa Longobardów, aż do zdobycia jej przez Karola W-go w r. 774. Cesarz Otton I r. 951 kazał się tu koronować na króla longobardzkiego. Z Medyjolanem Pawija liczne miewała zatargi, mianowicie w r. 1059; w czasie kłótni gibellińsko-gwelfowskich, łączyła się zwykle z cesarzami niemieckimi. Później panowała tu rodzina Beccaria; następnie przeszła Pawija pod władzę Medyjolanu a z nim r. 1756 pod władzę Austryi. W skutek powstania wybuchłego tu r. 1796, Francuzi wkroczyli do miasta i zrabowali je. W dniu 8 i 9 Stycznia 1848 z powodu palenia tytoniu miały tu miejsce krwawe bójki studentów z Kroatami, a w d. 10 Lutego ogólne przeciwko wojsku powstanie, które stłumione spowodowało w d. 15 Lutego zamknięcie uniwersytetu. Atoli rozruchy ponowiły się w d. 20 Marca, poczem w d. 21 Austryjacy opuścili miasto, które w d. 23 zajęły hufce ochotników sardyńskich. Za powrotem Austryjaków w r. 1849 otworzono znów uniwer-

sytet w roku 1851; wszakże panowanie niemieckie skończyło się na zawsze z wyjściem ztąd Austryjaków w r. 1859.—Od Pawii nosił nazwę dawny rycerski taniec *Pawana* zwany.

Pawijan (*Cynocephalus*). Rodzaj z rodziny małp Starego lądu, odznaczających się pyskiem mocno na wzór psiego przedłużonym; ogon mają równej długości z ciałem, jednostajnej grubości lub bardzo krótki; obnażone natyłki bardzo obszerne; ciało dość grube i niezgrabne. Kilka gatunków tu należących żyje w Azyi południowej i Afryce, są dosyć okazałe, wielkości rosłego psa, dzikie i zuchwałe, ob. *Małpa*. *Wl. T.*

Pawilon (z francuzkiego: *pavillon*), ob. *Bandera*.—Pod *pawilonem* rozumiemy także skrzydło, czyli boczną część gmachu, którego środek nazywa się *korpusem*; tudzież namiot nad łóżkiem.

Pawiment, z łacińskiego, u dawnych pisarzy wyraz ten powszechnie używany, oznacza posadzkę, podłogę w pokojach. Pawimenty były z drzewa, kamienia, lub marmuru. *K. Wl. W.*

Pawlikowski (Jan Gwalbert), zasłużony starożytnik i zbieracz pamiątek polskich. Urodził się w Przemyślu 1792, skończył prawo w Wiedniu, tamże urzędował następnie przy kancelaryi nadwornej, a później chociaż krótko we Lwowie, z urzędu cesarskiego przeszedł na zastępstwo kuratoryi zakładu Ossolińskich, które przez lat kilkanaście sprawował. Przyjaciel Ossolińskiego zbierał z nim razem pomniki krajowe. Stany też Galicyjskie, po śmierci założyciela biblijoteki, poleciły Pawlikowskiemu przenieść do Lwowa całe Muzeum, które on w 17 miesięcy odebrał, spisał i przewiózł w roku 1827. Potem osiadł w Medyce, wiosce swej pod Przemyślem, zaprowadził wzorowe gospodarstwo, założył ogród ogromny i wspaniały ze szkodą gospodarczą, zkąd na całą Galicyję rozchodziły się najprzedniejsze szczepy, najwyborniejsze warzywa i najlepsi uczniowie ogrodnicy. Człowiek praktyczny, gospodarz zawołany, był jednym z najczynniejszych i najużyteczniejszych członków towarzystwa agronomicznego galicyjskiego. Obok tego posiadał bogatą z rzadkich rękopismów i dzieł polskich złożoną biblijotekę i niepospolite zbiory starożytności krajowych, zawierające skarby zabytków piśmiennictwa polskiego, numizmatów, medalów, kart geograficznych i mapp różnego rodzaju dawnej Polski przeszło 1000 numerów. Najwspanialszą atoli częścią jego zbiorów, są ryciny polskie i rysunki ręczne w tak znacznej ilości, doborze i rzadkich exemplarzach iż równego mu nie ma i nie było w kraju. Umarł Pawlikowski we Lwowie 1852 roku. Drukiem ogłosił: *O rytownikach Polakach i cudzoziemcach, u nas osiadłych*, umieszczone w Czasopismie naukowem księgozbioru Ossolińskich, na r. 1829 i 1830.—2) *O zgromadzić się mającym sejmie stanowym* (Lwów, 1848).— 3) *Wiadomość o zawiązaniu stowarzyszenia Ziemiańskiego* (tamże, 1848).— 4) *Powody i cele stowarzyszenia Ziemiańskiego* (tamże, 1848).—Syn jego *Mieczysław* dotąd żyjący, wyżej wspomniane zbiory ojca przewiózł do Lwowa i otworzył do użytku publicznego, sam zaś zajmuje się poezyją i wydał z druku *Pamiętnik pieśniarza* (Lwów 1856 w 8-ce). *F. M. S.*

Pawliszczew (Mikołaj), współczesny, tajny radzca i autor, ur. w r. 1802, po ukończeniu nauk w instytucie szlacheckim w Carskiem Siole, wstąpił do służby rządowej 1819 r. w departamencie oświecenia narodowego, następnie był urzędnikiem w kancelaryi głównodowodzącego 2-gą armiją, tłomaczem języków francuzkiego, włoskiego i polskiego, w kollegijum spraw zagranicznych i naczelnikiem przy departamencie Azyjatyckim w Petersburgu. W r 1831

przeznaczony do Królestwa Polskiego, urzędował w intendenturze i w wydziale prośb, mianowany pomocnikiem sekretarza stanu rady administracyjnej Królestwa 1833 r. pełnił przytém obowiązki professora nauk historycznych w gimnazyjum gubernijalném Warszawskiem, w kursach dodatkowych, prawnych i pedagogicznych, był członkiem rady wychowania i komitetu examinacyjnego, tudzież naczelnym prokuratorem Ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządzącego senatu, teraz jest zostającym przy głównodowodzącym wojskami i namiestniku w królestwie, oraz głównie kierującym dyrekcyją dzienników Warszawskich, rossyjskiego i polskiego, z których ostatni ze wszystkich czasopismów polskich politycznych największą ma teraz liczbę przedpłacicieli. Oprócz licznych artykułów umieszczanych po rozmaitych czasopismach, osobno wydał z druku:— 1) *Polskaja Istorija w widie uczebnika*, (Warszawa, 1843, w 8-ce). Dzieło napisane na konkurs wyznaczony przez ministeryjum Oświecenia Narodowego, i zatwierdzone zostało do użytku szkół w królestwie. Do textu dołączone są dodatki, jakoto, obraz chronologiczny Polski, 9 mapp historyjograficznych, 2 tablice geneologiczne jedna Piastów, a druga Jagiellonów, Spis dygnitarzy polskich i rys statystyczny sejmów. Autor znacznie powiększywszy przełożył je na język polski i wydał pod tytułem:— 2) *Dzieje Polski* (tamże, 1844, w 8-ce);—3) *Atlas historyczny Rossyi*, przeznaczony dla zakładów wojskowych, (tamże, 1845), po rossyjsku, wypracowany starannie i gruntownie;— 4) *Geografija Europy*, po rossyjsku, (tamże, 1847 w 8-ce);— 5) *Geografija część* 1-sza wiadomości początkowe, po polsku, (tamże, 1850, w 8-ce):— 6) *Geografija część* 2-ga. Azyja, Afryka, Ameryka i Australija, po polsku (tamże, 1851);— 7) *Herbarz rodzin szlacheckich królestwa polskiego*, najwyżej zatwierdzony po rossyjsku i po polsku (tamże, 1853). *F. M. S.*

Pawłograd, miasto powiatowe gubernii Ekaterynosławskiej, leży pod 48° 32′ szerokości północnej i 53°32′ długości wschodniej, odległe o $12^{2}/_{7}$ mil od miasta gubernijalnego Ekaterynosławia. Liczba mieszkańców jego wynosi 9,309 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Pawłoka, nadzwyczaj cienka tkanina, zbliżona do przędzy pajęczej, szkarłatna, purpurowa, jedwabna. Suknie z niej zrobione nosili tylko panujący lub magnaci. Bywały pawłoczne i płaszcze nadzwyczaj kosztowne. Nasze niewiasty osłaniały tą tkaniną twarz i głowę. Haftowano ją złotemi lub srebrnemi nićmi. U dołu sukien z innej materyi, z pawłoki dodawano wyszycia i ozdoby. *K. Wł. W.*

Pawłów miasteczko rządowe w gubernii Lubelskiej, w powiecie Krasnystawskim, od miasta powiatowego wiorst 18, od najbliższej stacyi pocztowej Siedliszcze wiorst 4 odległe. Przedtém było wsią Łyszczów, należącą do biskupów chełmskich, którą po zniszczeniu w czasie wojen założył na nowo biskup Paweł Piasecki, wyjednał przywilej na miasto i od swego imienia Pawłowem przezwał. Tenżesam biskup fundował teraźniejszy kościół parafijalny katolicki, greko-unicki, wystawiony został w r. 1663. Po inkameracyi dóbr biskupich, Pawłów przeszedł na własność rządu i teraz liczy ogólnej ludności 624 głów, zajmujących się wyłącznie rolnictwem i zamieszkałych w 90 domach. Jest tu magistrat, a jarmarków odbywa się 6 do roku. *F. M. S.*

Pawłów, dwór i wieś nad rzeką Mereczem, o 4 mile od Wilna, w pięknem położeniu tem pamiętna, że właściciel jej Paweł Brzostowski (ob.), kanonik Wileński, referendarz W. ks. Litewskiego, nabywszy w r. 1767 dobra Merecz od Hipolita Korsaka stolnika Nowogrodzkiego, od swego imienia przezwał

je Pawłowem, i aktem urzędowym przyznawszy zupełną wolność osobistą jej mieszkańcom, uczynił z niej formalną rzeczpospolitą. Gmina tam sama rządziła wszystkiem i prawami swojemi, dziedzic zaś tylko zrobił się dożywotnim prezydentem; finanse, wojsko, artylleryja, nawet i sejmy były swoje. Kilkadziesiąt lat rozwijał tę ustawę gminną, wreszcie potwierdzenie jej ostateczne i nadanie włościanom wolności nastąpiło na sejmie 1791. Dotąd ślady tych jego urządzeń w okopach, ostatkach ratusza i szkółki pozostały. Ustawa opisująca urządzenie tej gminy wyszła z druku w trzech językach: polskim, francuzkim i włoskim. Później Brzostowski ogłosił drukiem krótką historyją swojej reformy w tych dobrach pod tytułem: *Pawłów od r. 1767 do r. 1795.* (Wilno. 1811, w 12-ce). Po roku 1794, Brzostowski opuszczając kraj rodzinny, zamienił Pawłów na folwark w Saxonii i pałac w Dreznie z hr. Moszyńskim marszałkiem W. Kor. Lecz ten niedługo go trzymał i sprzedał hrabiemu Choiseul-Gouffier, który w nim założył kommandoryją Maltańską za dozwoleniem cesarskiem. Pawłów czynił wtedy intraty 30,144 złotych polskich. ***F. M. S.***

Pawłow, nazwisko kilku współczesnych uczonych i literatów rossyjskich. Z tych znakomitsi: 1) **Pawłow** (Michał), professor uniwersytetu moskiewskiego; wykładał (od r. 1826) fizykę, a następnie (od r. 1838) gospodarstwo wiejskie; słynął z gruntownej nauki i wymowy. Od r. 1828—30 wydawał czasopismo naukowe: „*Ateniej*" (Athenaeum), gdzie głównie z wykładami Cousin'a, Villemain'a, z pracami Guizota i innych uczonych francuzkich, obznajmiał publiczność rossyjską. Fizyka jego (Zasady fizyki) w dwóch tomach drukowana w Moskwie r. 1836—1840. Umarł w r. 1841. 2) **Pawłow** (Mikołaj), słynny powieściopisarz, krytyk i publicysta. Powieści jego (Licytacyja, Imieniny, Milijon, i t. d.), w 2 tomach wydane, wielki miały rozgłos; z tych jedna pod tytułem „Licytacyja" ukazała się w przekładzie na język polski przez Marcina Szymanowskiego (*Jutrzenka*, przez Piotra Dubrowskiego, Warszawa 1843, część I, str. 95—101). Z prac krytycznych Pawłowa, na wzmiankę zasługuje rozbiór komedyi hr. W. Sołłohuba „Czynownik" (Urzędnik), tudzież dziełko krytyczne „Bijograf-oryjentalista." Od r. 1857 wydawał w Moskwie gazetę polityczną i literacką „Nasze Wremia" (Nasz Czas). Umarł w r. 1864. 3) **Pawłow** Pantelejmon), obecnie żyjący autor i professor: wykładał historyję w uniwersytecie kijowskim, a następnie petersburgskim; prace swe historyczne drukował w różnych czasopismach; z wydanych oddzielnie, na wzmiankę zasługują: 1) *O znaczeniu panowania cara Borysa Godunowa* (Kijów, 1859 roku); 2) *Tysiąclecie Rossyi* (Petersburg, 1863 r.). ***J. Sa...***

Pawłowicz (Marcin Marek Antonijusz), doktor filozofii i nauk wyzwolonych, professor uniwersytetu warszawskiego. Urodził się w r. 1789 we wsi Lastyszyn, w gubernii Mińskiej, nauki pobierał w gimnazjum i w uniwersytecie wileńskim, po ukonczeniu którego, był nauczycielem w gimnazjum witebskiem, zkąd przybywszy do królestwa Polskiego w r. 1817, został umieszczony na liście współubiegających się o wyjazd za granicę i po złożonym egzaminie wysłany był kosztem rządu do Paryża, później do Frejburga, gdzie przez lat trzy poświęcał się naukom fizycznym, mianowicie mineralogii, geologii, górnictwu i hutnictwu, zwiedzał celniejsze miasta niemieckie i południowej Francyi, w celu przypatrzenia się dziełom sztuki i natury. Zostającemu w Niemczech kommisyja rządowa wyznań i oświecenia, poruczyła zakupienie we Frejburgu i sprowadzenie gabinetu mineralogicznego dla warszawskiego

uniwersytetu, z którym przybył w r. 1820, systematycznie ułożył i urządził, z rozmaitych pozbieranych i zakupionych minerałów pracowicie wybrał duble-ty i ułożył 12 zbiorów mineralogicznych dla wszystkich szkół wojewódzkich i innych instytutów. Jednocześnie użyty do wykładania mineralogii i botaniki w liceum warszawskiem, miał poruczony dozór gabinetu mineralogicznego uniwersyteckiego, a następnie został professorem mineralogii, przy tymże uniwersytecie. Umarł w Warszawie 1830 r. Wydal z druku: 1) *Rozprawa o własnościach i początku bazaltów* (Warszawa, 1822, w 4-ce); 2) *O kombinacyi wody z kwasorodem i o nadzwyczajnych własnościach nowej istoty* (umieszczona w *Pamięt. Warsz.* na r. 1821, tom 19, str. 439); 3) *Wiadomość geologiczna o Wieliczce i o poszukiwaniu soli w Szczerbakowie, w województwie Krakowskiem* (tamże, na r. 1823); 4) *O Wulkanach i ich wybuchnieniach w rozmaitych epokach* (tamże); 5) *Wyjątki z dziennika podróży pewnego rodaka, Włochy zwiedzającego*, (w *Dzien. Warsz.* na r. 1825, tom 1, str. 570). W r. 1829, wydawał wspólnie z Janickim i Lachem Szyrmą *Pamiętnik fizycznych, matematycznych i statystycznych umiejętności z zastosowaniem do przemysłu*, którego wyszło tylko 10 numerów. *F. M. S.*

Pawłowsk, miasto powiatowe gubernii Woronieżskiej, leży pod 50° 27′ szerokości północnej i 57° 45′ długości wschodniej, nad rzeką Donem, odległe o 22 mile od miasta gubernialnego Woroneża. Liczba mieszkańców jego wynosi 5,031 głów płci obojga (w r. 1861). Istnieje tu dawna reduta, Rajgorodek zwana. *J. Sa...*

Pawłowsk, miasto prywatne gubernii Petersburgskiej, w powiecie Carskosielskim, leży pod 59° 41′ szerokości północnej i 48° 7′ długości wschodniej, odległe o $4^2/_7$ mili od miasta Petersburga, stanowi własność rodziny Cesarskiej. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,894 głów płci obojga (w r. 1861). Pawłowsk posiada pałac cesarski, foxal i obszerne ogrody; kolej żelazna przez Carskie Sioło idąca, łączy to miasto z Petersburgiem. *J. Sa...*

Pawłowska stannica, leży w gubernii Orenburgskiej, w odległości 93 mil od miasta gubernialnego Ufy. Liczba jej mieszkańców wynosi przeszło 3,600 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Pawłowski (Stanisław), biskup ołomuniecki, herbu Leliwa, z Bożego pola pod Kiszowem na Pomorzu urodzony, wychował się w Wiedniu i tamże wstąpiwszy do stanu duchownego, zasłużył się u dworu cesarskiego i zyskał zaufanie u Rudolfa II cesarza. Mianowany biskupem ołomunieckim, był posłem austryjackim do rzeczypospolitej polskiej po śmierci Stefana Batorego 1587, i później za Zygmunta III w r. 1595, popierając gorliwie interessa domu austryjackiego. Ciekawy opis poselstwa jego w Polsce z akt cesarskiego domowego archiwum w Wiedniu i ołomunieckich arcybiskupów w Kromieryżu wyjęty i opracowany, wydał E. Mayer, pod tytułem: *des Olmützer Bischofes Stanislaus Pawlowski Gesandschaftsreisen nach Polen aus Anlass der Königswahl nach dem Ableben Stefan I, 1587 — 1595* (Kremsier, 1861, w 8-ce). Pawłowski był człowiekiem bardzo uczonym i opiekunem uczonych, dawał on przytułek na swoim dworze wielu Polakom, mianowicie zaś szczególnym był dobrodziejem Bartosza Paprockiego. Umarł w r. 1598. Są w druku następne jego dzieła: 1) *Commentarius itineris Leonis a Rosmital* (Ołomuniec, 1577, w 8-ce); *Rudolphi II Rom. Imper. Rev. Stanislai Pawlowski Ep. Olom. Oratoris ad Inclyti Regni Poloniae et M. D. Lith. Senatores et nobilis equites Oratio in Castris apud Varsaviam ad novi Regis electionem habita* (Kraków, 1587, w 4-ce); 3) *Oratio in Comitiis generalibus Cracoviae ha-*

bita (tamże, 1595, w 4-ce). Jest inne wydanie z małemi odmianami pod tym samym rokiem albo raczej niektóre arkusze, drugi raz z małemi odmianami przebite. *F. M. S.*

Pawłowski (Daniel), jeden z najuczeńszych teologów polskich w XVII wieku, Jezuita, urodzony na Wołyniu 1626 r., wstąpił do towarzystwa 1643 r., uczył po rozmaitych kollegjach matematyki lat 2, filozofii 4, teologii dogmatycznej 9, moralnej 5 i w Kaliszu był prefektem nauk wyższych. Mąż ten wielkiej nauki i niezwykłej cnoty, umarł w Rawie 1673. Wydał wiele dzieł teologicznych po łacinie, które były tłómaczone na języki: polski, niemiecki, a nawet na hiszpański i często, mianowicie za granicą, przedrukowywane. Jezuici tak wysoko niektóre jego prace cenili, że jeszcze w r. 1827, w Turynie drukowano dzieła Pawłowskiego. Z tych największej używały wziętości następne: 1) *De immaculatae concepta B. Maria Virgine* (Kraków, 1669, w 12-ce); 2) *Vita P. Gasparis Drużbicki Poloni S. J.* (tamże, 1670, w 8-ce); 3) *Conceptus duo admirabiles* (tamże, 1671, w 8-ce); 4) *Locutio Dei ad cor religiosi in sacra per decem vel octo dies Exercitiorum spiritualium* (Kalisz, 1670, w 8-ce); to ostatnie dzieło doczekało się 23 wyd. 3, tłómaczone było na polski, niemiecki i hiszpański jezyk, przedrukowywane wiele razy w kraju i za granicą, mianowicie w Ingolstadzie, Pradze, w Dilingen, Liège, Tyrnawie, Wrocławiu, Turynie, Kolonii, Lucern i w Coimbrze w Hiszpanii. *F. M. S.*

Pawłowski posad, w gubernii Moskiewskiej, odległy o $9^4/_7$ mil od miasta gubernijalnego Moskwy. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,490 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Pawłowski zakład do topienia srebra, leży w gubernii Tomskiej, w okręgu Barnaulskim, odległy o 64 mil od miasta gubernijalnego Tomska. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,927 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Powołocz, miasteczko w gubernii Kijowskiej, tém pamiętne, że podczas wojny z Kozakami, zmarł tu 20 Sierpnia 1651 r. Jeremijasz ks. Wiśniowiecki wojewoda ruski, mąż sławny rycerskiemi dzieły. W r. 1775 Kacper Lubomirski był właścicielem miasta które liczyło wtedy 396 domów.

Pawski (Harasim), znakomity filolog rossyjski i professor, urodzony r. 1797 w gubernii petersburgskiej. W r. 1809 wszedł do akademii duchownej w Petersburgu, gdzie następnie, po ukończeniu nauk, wykładał język hebrejski. W r. 1819 z otwarciem uniwersytetu petersburgskiego, mianowany tamże professorem teologii. Wydał *Postrzeżenia filologiczne nad składem języka rossyjskiego* (tomów 3, Petersburg, 1841 — 1842 r.). Praca ta uwieńczona nagrodą Demidowa. Powtórne wydanie, z dodatkiem części 4-tej, wyszło w r. 1850. Brał udział w pracach akademii nauk nad nowém wydaniem *Słownika cerkiewno-rossyjskiego.* Umarł w r. 1862. *J. Sa...*

Paxillus de Brzeżek (Bernard), ob. *Kolek.*

Paxton (sir Józef) ogrodnik i architekt, ur. 1804 z ubogich rodziców w hrabstwie Berwick w Anglii. Walcząc długo z niedostatkiem przyjęty był przez księcia Devonshire na ogrodnika w Chatsworth. Tu zakłady i przekształcenia pod jego dokonane kierunkiem, europejską mu wkrótce zjednały sławę, i na czele artystów ogrodniczych postawiły. Rozprawa *Treatise on the culture of the Dahlia* (Londyn, 1838 r.) wprowadziła go z pożytkiem w dziedzinę literatury botanicznej. Po niej nastąpiło wydane wspólnie z Lindley'em dzieło: *Pocket botanical dictionary* (Londyn, 1840 r.) i wiele prac w redagowanym przezeń *Horticultural register* zamieszczonych. Wystawa

Londyńska w r. 1859 dała mu sposobność zdolności swe w nowém okazać świetle. Chodziło o przydatność wznieść się dla niej mającego budynku, któryby właściwym odpowiadał wymaganiom; i gdy rozliczne, wprost sobie nieraz przeciwne głoszono zdania, Paxton wpadł na myśl zbudowania go ze szkła. Wystawił on już był w Chatsworth dwa podobnego rodzaju małe budynki, zupełnie celowi swemu odpowiednie. Chociaż projekt nadszedł po czasie do konkurrencyi naznaczonym, przyznano mu jednak pierwszeństwo i wedle jego planu pałac kryształowy zbudowano. Cudowna owa budowla, czyniąc zadosyć wszelkim wymaganiom pod względem praktycznym, na zawsze mu sławę genijalnego zjednała architekta. Paxton passowany na rycerza przez królowę Wiktoryję, po rozebraniu pałacu kryształowego w Hydeparku, stanął w r. 1852 na czele towarzystwa akcyjonaryjuszów zamierzającego odbudować gmach ten pod Sydenham w stałej, szerszej i trwalszej postaci. Od r. 1850 redaguje on dziennik *Paxton's flower garden*, poświęcony hodowli kwiatów, przy współudziale Lindley'a i innych botaników.

Payen (Anzelm), chemik francuzki, urodził się 1795 r. w Paryżu; ukończywszy nauki szkolne, słuchał kursów Vauquelin'a, Chevreul'a i Thénard'a i już był uznany za zdolnego do słuchania nauk w szkole politechnicznej, gdy wypadki 1814 r. sprawiły, że musiał objąć zarząd fabryki cukru z buraków, należącej do ojca jego. Tutaj działając na gołym ogniu i korzystając z zastosowania węgla zwierzęcego, potrafił otrzymać cukier, który, bez dalszego oczyszczania, okazał się zdatnym na konsumcyję. W tymże zakładzie urządził na wielką skalę fabrykę syrupów z mączki, i oczyszczania innych ciał cukrowatych przeznaczonych na wyrób piwa, cydru i t. d. Zdołał także otrzymywać borax sztuczny i chlorek wapnu mocny i tani. Wyroby jego fabryki zwracały na się uwagę na różnych wystawach urządzanych od r. 1818. Razem z Persoz'em wykrył zasady, na których opiera się zamienianie mączki na dextrynę; prócz tego badał starannie działanie nawozów, choroby roślin i t. d. Cierpienia, jakim ulegał, z przyczyny choroby narzędzi trawienia, naprowadziły go na odkrycie użycia białka na pokarm dla chorych, zapomocą którego to środka sam odzyskał zdrowie. W r. 1828 wszedł do rady towarzystwa zachęty, został członkiem rady towarzystwa ogrodniczego, a w r. 1847 po Audouin'ie powołany do sekcyi gospodarstwa wiejskiego w akademi nauk. W r. 1838 sprzedał swoje zakłady. W r. 1835 miał sobie czasowo poruczony za Dumas'a wykład chemii stosowanej do przemysłu i rolnictwa w szkole centralnej sztuk i rzemiosł, otrzymał w następującym roku katedrę tejże nauki dla niego ustanowioną w tej szkole. Później wykładał chemiję stosowana do przemysłu w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł i został sekretarzem stałym towarzystwa rolniczego i wiceprezesem rady higienicznej. Oprócz licznych prac zamieszczanych w różnych pismach czasowych i zbiorowych, ogłosił wiele dzieł, z których wymienimy: *Traité de la fabrication des diverses sortes des bières* (1829 r.); *Cours de chimie élémentaire et industrielle, destiné aux gens du monde* (Paryż, 2 tomy, 1830—31); *Résumé du cours pratique de fabrication du sucre indigène* (1837 r., opracowane razem z p. Gautier); *Manuel du cours de chimie organique appliquée aux arts industrielles et agricoles* (1841—43 r.); *Cours de chimie appliquée* (1847 r.); *Précis de chimie à l'usage des écoles préparatoires aux professions industrielles et des fabricants* (wydanie 4-te, 1855 r.).

Payne (Tomasz), mąż stanu i pisarz amerykański, urodził się 1737 r. w Thetford, w angielskiém hrabstwie Norfolk; był synem fabrykanta gor-

setów i sam, lubo mimo woli, musiał się tego rzemiosła uczyć. Później został celnym urzędnikiem, lecz nie będąc w stanie wyżywić swojej rodziny, udał się do Filadelfii w Ameryce, gdzie 1776 roku wydał pierwsze swe dzieło pod tytułem: *Common sense*, za co został mianowany sekretarzem w wydziale spraw zagranicznych. Washington i Franklin zaszczycali go swoją przyjaźnią. Lecz gdy wydał niektóre urzędowe tajemnice, postradał miejsce i powrócił do Anglii. Tu ogłosił roku 1791 broszurę: *The rights of man*, w której zbijał zasady Burkego o zmianach we Francyi zaszłych. To pismo obraziło arystokracyją angielską, która odtąd wszelkiej broni przeciwko niemu używała. Opuściwszy przeto Angliją 1792 roku, udał się do Francyi; tam z początku dobrze przyjęty, został nakoniec przez Robespiera więziony, ponieważ nie głosował za śmiercią Ludwika XVI. Na żądanie rządu amerykańskiego uwolniony, znów wszedł do konwencyi, a po jej rozwiązaniu żył prywatnie. Prezydent Jefferson wezwał go 1802 r. do Ameryki, gdzie 1809 roku życie zakończył. *F. H. L.*

Paź, pachole dworskie. Król i królowa, brali do swych usług z najznakomitszych domów młodzież i we właściwą przystrajali ją barwę. Magnaci nasi naśladowali dwór królewski i mieli także swych paziów, którzy w dawnych czasach nosili nazwę polską, *pachole* (ob.). *K. Wł. W.*

Październik, po łacinie *October*, ztąd po fran. *Octobre*, po niem. i ang. *October*, po rusku *oktiabr'*, w teraźniejszym kalendarzu dziesiąty miesiąc roku; odpowiada ósmemu znakowi zodyjaku t. j. skorpijonowi, w który słońce wchodzi z 21 na 22 tego miesiąca, dla tejto przyczyczyny, jako też że w kalendarzu Romulusa był miesiącem osmym roku, Rzymianie nazwali go October. Miesiąc ten w kalendarzu Numy był dziesiątym i na tem miejscu dotąd się utrzymał. Ma on dni 31. Senat rzymski chciał dawną nazwę tego miesiąca zamienić na Faustinus, od imienia żony cesarza Antonina, Faustyny; Kommodus nazywał go invictus (niezwyciężony), zapewne na cześć bożka Marsa, któremu był poświęcony; Domicyjan od imienia swego nazwał go Domitianus; wszystkie te nazwy nie utrzymały się; d. 15 tego miesiąca w Rzymie zabijano konia, zwanego october, na ofiarę Marsowi. Za następców Romulusa dnie 4, 12, 13, 15, 19, 28 i ostatni tego miesiąca przeznaczone były na uroczystości narodowe. W miesiącu tym zbierają wina i oddają się radości, dlatego też malarze przedstawiają go uśmiechniętym, uwieńczonym winnemi latoroślami ze zwieszonemi gronami. Łacinnicy poświęcili mu uroczystość zwaną pater Dyonisius (przezwisko Bachusa), podczas której poganie pili aż do utraty zmysłów. Grecy i Rzymianie w starożytności obchodzili także jedno święto w tym miesiącu. W sprzeczności z radością panującą w miesiącu zbioru wina, starożytni mniemali, że genijusz złego rozciągał władzę swoją w tym czasie.

Paznokieć (*unguis*) jest blaszka rogowa twarda, sprężysta, nazewnątrz wypukła, osadzona na powierzchni grzbietowej ostatniego członka każdego palca. Trzy brzegi paznokcia są osadzone w głębokiej zakładce skóry (*matrix unguis*), która w miejscu przeciwległem końcowi palca przeszło 2 linije jest głęboka. Z pomienionej zakładki skóry bezustannie wydziela się materyja rogowa tak, że paznokieć od tyłu ku przodowi ciągle odrasta. Tylna miękka część paznokcia zanurzona w zakładce skóry, nazywa się korzeniem (*radix*), dostrzegane zaś przy osadzie miejsce jaśniejsze i delikatniejsze zowią skrawkiem półksiężycowym (*lunula*). Tkanka paznokci składa się z tych samych co i naskórek pierwiastków (ob. *Skóra*) tylko mocniej zbitych. Same przez

się są one nieczułe lecz przedstawiając opór po drugiej stronie leżącym częściom miękkim palców, powiększają czułość tych ostatnich. U płodu paznokcie rozwijają się dopiero w piątym miesiącu życia jego. Podlegają one często uszkodzeniom mechanicznym i cierpieniom udzielającym się od otaczających je części. Choroby ztąd biorące początek są: pęknięcie *(fissura unguis)* idące od brzegu wolnego aż do korzenia paznokcia, powstające ze stłuczenia lub zgniecenia, lecz także może pochodzić z cierpień ogólnych ciała, jak chorób syfilitycznych, kołtuna i t. p.: wrastanie *(incarnatio uguis)*, którego przyczyną bywa zapalenie części otaczających paznokieć, które prowadzi rozrastanie się w poprzek i zagłębianie się paznokcia w ciało; ciśnienie w tamim razie przez paznokieć wywierane na mięśnie, sprowadza bóle dotkliwe; środkiem na stan taki jest operacyja dość bolesna, która jednak nie zasłania od powtórzenia się złego. Zastrzał (*panaritium subungue*), to jest wrzód powstający na końcu palca u ręki lub nogi, który sprowadza cierpienie paznokcia, wymagające starannego obchodzenia się a skutkiem jego częstokroć bywa utrata paznokcia. Strup paznokciowy (*tinea unguis*) całkowite przekształcenie się paznokci, będące następstwem niektórych chorób, jak syfilitycznych i innych, przy czém paznokcie grubieją, pękają a niekiedy zupełnie odpadają. Krzywienie się paznokci *(gryphosis)* jest wyradzaniem się paznokci, przy którem one rosną za mocno, są grubsze i dłuższe, zakrzywiają się jak szpony; ten stan bywa zależnym od chorób skóry. Zadzieranie się skóry u korzenia paznokcia *(reduvia)*, przy którem kawałeczki naskórka jednym końcem oddzielają się od skóry przy korzeniu paznokcia; złe to samo przez się nieważne, może sprowadzić bolesne zapalenie w przypadku nieostrożnego odrywania odstających kawałeczków naskórka.

Pazucha, właściwie pacha, w samkryckim *pachu* ręka: wklęsłość, dołek pod ramieniem. W mowie naszej znaczy właściwie zanadrze, miejsce za suknią na piersiach: zkąd przysłowie: „Ma wymówkę na rzecz każdą, za pazuchą.” Wieśniacy nasi zwykle wszelkie pisma urzędowe, mający nieść do władzy, przechowują za pazuchą. *K. Wł. W.*

Pazur. To samo u zwierząt, co paznokcie u człowieka, różnica w tem tylko zachodzi, że pazury jednym tylko brzegiem (tylnym) wpuszczone są w zakładkę skóry i obejmują ostatnie członki palców. Pazury u zwierząt drapieżnych są mocne, grube, łukowato zagięte, ostre; pazury u ptaków drapieżnych zowią szponami.

Pazyfae po łacinie *Pasiphae*, córa Heliosa i Perseidy, siostra Aëtesa i Circy, żona Minosa, i matka Androgeosa, Deukaliona, Glaukosa, Katreusa, Akalli, Xenodyki, Ariadny i Fedry, z poduszczenia Afrodyty, która całemu rodowi Heliosa poprzysięgła zemstę, niepowściągliwą przejęła się chęcią do byka. Dedal więc wyrobił z drzewa sztuczną krowę, we wnętrzu której ukryta Pazyfae, używała słodyczy miłości z owym bykiem a owocem tych pieszczot był Minotaurus (ob.). Pazyfae nazywała się także bogini wróżbitka w Talamai w Lakonii, którą uważają za córę Atlasa lub za jednoznaczną z Kassandrą czy też Dafną córką Amyklasa. W świątyni jej zwykle zasypiano, aby we śnie otrzymać objawienia jakich oczekiwano.

Pazygrafija (*Pasigraphia*, z greckiego *pas*, wszystek i *graphein*, pisać), pismo powszechne, zrozumiałe dla wszystkich ludzi na ziemi, równie jak *Pazylalija* czyli *Pazylogija* ma być językiem powszechnym. Dotąd jednak usiłowania podejmowane w tym celu pozostały bez skutku. Pierwszą myśl do Pazygrafii podał 1668 r. Anglik Wilkins; za jego przykładem poszli

Berger *Plan zu einer allgemeinen Rede-und Schriftsprache für alle Nationen*, 1779; Wolke, *Erklärung, wie die Pasigraphie möglich und ausüblich sei*, 1797; Fry, *Pantographia*, 1799; Schmidt, *Pasigraphische Versuche*, 1815; Vater, *Pasigraphie, oder über die neuesten Erfindungen einer allgemeinen Schriftsprache für alle Völker*, 1795; Niethammer, *Über Pasigraphie und Ideographie*; 1808; Riem, *Über Schriftsprache und Pasigraphie*, 1809. Z projektem do *Pazylalii* wystąpił najpierwszy Leibnitz: *De arte combinatoria*, 1666; po nim Lambert: *Das neue Organon*, 1764; Condorcet, w *Esquisses d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain*, 1794; Bürja, *Pasilalie*, 1808; Stethy, *Lingua universalis* 1825, i inni. *F. H. L.*

Pazzi, jedna z najznakomitszych i najbogatszych rodzin rzeczypospolitej florenckiej, znana ze spisku z 1478 r. przeciwko Medyceuszom, którego padła ofiarą. Franciszek Pazzi nietylko zazdrością władzy, ale miłością powodowany, był twórcą tego spisku. Ich zamiar się nie udał, a familia Pazzi została stracona lub do więzienia wtrącona. Od nich mają pochodzić polscy Pacowie.

Pączek. Tak nazywają kwiat przed zupełnem jego wykształceniem czyli rozwinięciem się; pączek więc zawiera w sobie zarodek wszystkich części, jakie następnie kwiat przedstawia.

Pączki, rodzaj ciasta, do którego rozczyniają mąkę jak na naleśniki i smażą w maśle lub szmalcu, kładąc we środek konfitury lub powidła. Ciasto to smaczne, przywiązanem jest wyłącznie do czasu zapust; równo z Popielcem już nie pokazują się na stołach. Dawne przysłowie, dla okazania dobrego bytu i dostatku mówi: „Ma się jak pączek w maśle.". *K. Wł. W.*

Pąd, w języku łowieckim, ślady zwierza, po którym już psy goniły. Okrzyk pąda! pąda! używają myśliwi zachęcając psy do gonienia.

Pągwica, tak lud nasz nazywa guzik skórzany u swego kożucha.

Pąkówka, w języku leśnym, pączek wierzchołkowy u drzew iglastych.

Pątlik, w czasach Zygmunta Augusta, rodzaj kaptura, wyszywanego złotem i perłami, noszonego przez mężczyzn. Zastępował on wówczas czapkę czy kołpak. Nazywano pątlikiem w starożytnej Polsce, czub na hełmie stalowym czy żelaznym. *K. Wł. W.*

Pątnik. Muchliński wyprowadza ten wyraz z samskryckiego *pat* iść, *patika* podróżny. Ztąd i u nas *putny* drogowy, do dróg służący. *Bojar putny*, w prawach naszych znaczy tego, który używany bywał do posyłek i do drogi, oraz z listami jeździł. Tacy bojarowie do r. 1831 istnieli w województwie podlaskiém, w dobrach po-Radziwiłłowskich. U nas właściwie od czasów Reja, znaczył pobożnego pielgrzyma. Ci to pątnicy, rozpowszechnili u nas widowiska sceniczne znane pod nazwą misterjów. Z początku otaczała ich cześć i aureola swiętości, ale wkrótce przekonano się o oszustwie pątników, którzy suknie pielgrzyma przywdziewali, aby łatwowierny lud durzyć i wyłudzać pieniądze. Już za Zygmunta III w dyjalogach scenicznych, wyszydzano ich, okazując w całej nagości ich szalbierstwo. Wkrótce stracili dawną wziętość i powagę, a wyraz pątnik i pątnica, oznaczał w drugiej połowie panowania tego króla, łotra i wydrwigrosza. (Ob. *Teatr starożytny w Polsce* K. Wł. Wójcickiego). *K. Wł. W.*

Pątnowskie jezioro, ob. *Gopło*.

Pchła *(Pulex* L.), rodzaj owadów stanowiący oddzielną rodzinę w rzędzie dwuskrzydłych (*diptera*). Jakkolwiek owady te zupełnie skrzydeł nie mają, jednakże nowsi systematycy upatrzywszy podobieństwo w całej budowie pcheł z innemi dwuskrzydłemi, do tego rzędu je odnieśli; dawniej pchły mieszczono

w rzędzie bezskrzydłych (*aptera*). Za pomocą nóg tylnych podobnych do sprężyn, pchły mogą podskakiwać do wysokości przeszło 30 razy wziętą wielkość ich ciała wynoszącej. Pyszczek ich jest urządzony do kłucia i ssania; jest to trąbka opatrzona dwiema przy podstawie jej umieszczonemi lancetowatemi łuskami; ciało z boków ścieśnione. Pchła pospolita (*P. irritans*), napotykana we wszystkich częściach świata przez ludzi zamieszkałych, jest koloru brunatnego, powszechnie znane naprzykrzone stworzenie, które można uważać za pasożytne. Sposób rozmnażania się jest następujący: samica znosi 12-cie do 20-stu jaj białawych, bardzo drobnych, które starannie ukrywa i zwykle w szparach podłogi, ścian, w trocinach drzewnych i tym podobnych ciałach składa, często także w gniazdach gołębich i tam je wyszukać najłatwiej. Wkrótce z jaj wychodzą gąsiennice małe, podłużne, robaczkowate, bardzo ruchliwe; po dwunastu dniach zasklepiają się w skorupce jedwabistej, w której przybierają postać doskonałego owadu. Pchły szczególniej niepokoją dzieci i kobiety, a ukłócie ich u osób wrażliwych sprawia dokuczliwe cierpienie wkrótce przemijające. Owady te napastują także inne zwierzęta domowe a przedewszystkiem psy i koty. Z innych gatunków pchła ziemna (*P. penetrans*) jest mniejsza od poprzedzającej; pospolita w Indyjach zachodnich i Ameryce południowej na piaskach gorących, w pobliżu mieszkań ludzkich. Samica zapłodniona wkopuje się pod skórę na końcach palców u nóg lub podeszwy i ztąd tworzy się narośl kulista wielkości ziarnka śrótu, przyczém daje się uczuć przykre swędzenie, a przy zaniedbaniu następuje ropienie mogące sprowadzić wrzody złośliwe. Pchła psia (*P. canis*) jest prawie czarnego koloru, opatrzona wielkiemi oczami; znajduje się na psach, kotach i t. p. Wielokrotnie przedstawiano na widok wielkie pchły ciągnące działa, których ciężar był większy 80 razy od ciężaru ich ciała, zaprzęgano je do stosownych powozów, przyzwyczajano do czerpania wody, robienia bronią i t. d. W Indyjach jednak gdzi ewierzą w metampsychozę, według opowiadania, otworzono szpital, w którym znajdują się zawsze ofiary, które z gorliwości religijnej poświęcają się na pastwę tym owadom. Najpewniejszym środkiem uwolnienia się od tych natrętów, jest zachowanie czystości w mieszkaniach; umieszczenie roślin wydających mocny zapach, okazało się bezskutecznem. Zalecają w łóżko kłaść skórki kocie lub zajęcze, w które pchły po zaspokojeniu głodu swego zgromadzają się i mogą być wytępione za pomocą olejku terpentynowego lub przez zanurzenie w wodzie. Na głód są one bardzo wytrzymałe, gdyż w mieszkaniach oddawna niezaludnionych roje ich się zwykle znajdują.

Pean lub *Poean* albo *Poeon*, to jest leczący, przydomek Appolina. Ponieważ w pieniach na cześć tego bóztwa śpiewanych często powtarzano: „Jo-Pean!” przeto nazwano je Peanami. Śpiewano je w czasie panowania żarliwych chorób lub w innych okolicznościach, gdy chciano sobie zjednać przychylność bóstw. Później nadano temu wyrazowi obszerniejsze znaczenie, używając go, już to na oznaczenie pienia sławiącego czyny bohaterów, już też pieśni wojennych przed bitwą na cześć Marsa, a po odniesioném zwycięztwie na cześć Apollina śpiewanych. *F. H. L.*

Pęć, po turecku i albańsku *Ipek*, miasto w północno-wschodnim kącie Albanii, w kraju Dukadyińskim, blizko granic starej Serbii, nad rzeką Bystrzycą, siedziba baszy dukadyińskiego; ma około 4,000 domów mahometańskich, a 800 chrześcijańskich, z których kilkadziesiąt katolickich, reszta prawosławne; muzułmanie i katolicy są Albańczykami, prawosławni Serbami (ludność 7—8,000). O trzy godziny drogi od Peci mamy znakomity klasztor serbski

Deczany, wystawiony r. 1327—34. W Peći obrał sobie siedlisko pierwszy patryjarcha serbski Joannikij r. 1346. Z przyczyny założenia tego nowego patryjarchatu słowiańskiego na półwyspie Bałkańskim (obok bułgarskich: Ochridskiego i Ternowskiego), grecki patryjarcha carogrodzki rzucił klątwę kościelną na serbskiego i dopiero za panowania książęcia Lazara, uznał niezawisły patryjarchat serbski; patryjarcha pećski nazywał się zawsze patryjarchą wszystkich Serbów i Bułgarów, Pomorza, Dalmacyi, Bośni, obu stron Dunaju i całej Illiryi. Ucisk ze strony Turków dosiągł nakoniec takiego stopnia, że patryjarcha Arsenij Czarnojewicz (Crnojewić) r. 1690 na wezwanie cesarza Leopolda wyruszył z 40,000 rodzin serbskich do południowych kończyn korony węgierskiej. Odtąd metropolici Karłowiccy, nazywani też patryjarchami, prawdziwemi następcami patryjarchów serbskich i duchownymi naczelnikami wszystkich prawosławnych w koronie węgierskiej (z Dalmacyją), a dopiero w naszych czasach wyjętym jest z pod ich zwierzchnictwa Kościół rumuński (wołoski) w cesarstwie austryjackiém, Peć wszakże została i nadal siedliskiem patryjarchów, których potęga bezwątpienia znacznie osłabła przez odejście takiego mnóstwa narodów, zwłaszcza po r. 1737, kiedy patryjarcha pećski, Arsenij Joannowicz, przeszedł do Węgier z wielu Serbami. Postępowanie obu tych patryjarchów, Crnojewića i Joannowića, którzy przyłączyli się do nieprzyjaciół Turcyi, ułatwiło pracę odwiecznym nieprzyjaciołom Słowian bałkańskich, Grekom: udało się im w drugiej połowie XVIII stólecia znieść i patrijarchat Pećski, którego terrytoryjum połączono z Carogrodzkim. *Raicz* (*Istoryja różnych słow. narod.*, IV, p. 202) powiada, że to się stało r. 1765, i że patrijarcha Samuel kupił patrijarchat Pećski za 40 kes karagroszów (20,000 złr.?). *Pf.*

Peckenstein (Wawrzyniec), historyk, urodził się w Grimma w Saxonii 1549, uniwersytet kończył w Lipsku, potém był historyjografem elektora saskiego. Umarł w r. 1615. Prócz innych dzieł wydał tyczące się dziejów Polski *Rerum silesiacarum et cladium memorabilium succincta expositio* (Lipsk, 1605, w 4-ce), w dziele tem opisał wojny polskie, szląskie, litewskie i rossyjskie.

Pecquet (Jan), urodził się w Dieppe około 1600 r. umarł tamże 1674 r. wsławił się w anatomii odkryciem przewodu piersiowego, nazwanego *ductus thoracicus* v. *Pecquetianus*, do którego wszystkie naczynia limfatyczne prowadzą limfę, a ta z niego dostaje się do żyły podobojczykowej; oznaczył czynność tego przewodu i tym sposobem zadał cios stanowczy powszechnie podówczas przyjętej teoryi, że krew tworzy się i odradza w wątrobie. Pecquet od założenia akademii nauk paryzkiej, t. j. od r. 1666, był jej członkiem. Zostawił różne pisma, które zebrane razem wydane zostały w r. 1654 w jednym tomie, w którym mieszczą się: *experiminta nova anatomica; Dissertatio de circulatione sanguinis et chyli motu, Epistola de thoracis lacteis.*

Peculat, w rzymskiém prawie przywłaszczenie summ krajowych lub własnością ogółu będących. Pod to nazwanie podciągano również fałszerstwo rządowego złota, srebra lub miedzi. Cezar do tegoż przestępstwa odniósł *crimen de residuis*, to jest użycie publicznych pieniędzy na inny cel, niż na jaki je wyznaczono, i *sacrilegium*, czyli kradzież pieniędzy lub rzeczy poświęconych bogom. We wszystkich krajach są ustanowione surowe kary na przeniewierzenie się urzędników kassowych. Za Piastów, karę zostawiano do woli królowi: później ustanawiały ją trybunały, jakkolwiek takowa ściśle literą prawa nie była przepisaną. *F. H. L.*

Peculium. Niewolnik rzymski, w początkach uważany jako własność swojego pana, należał doń ze wszystkiem co zarobił lub posiadał. Później atoli złagodzono to prawo i w nagrodę jego pilności, zostawiono mu część tego, co pracą rąk swoich zarobił, i to właśnie nazywało się *peculium.* Niektórzy panowie z niewolnikami swoimi zawierali ugodę, na mocy której ci ostatni, opłaciwszy naznaczoną summę, jakiémkolwiek rzemiosłem zarobioną, przez pierwszych uwalniani bywali. Podobnież majątek dzieci zostających pod władzą ojcowską, również się peculium nazywał. Część wydzielona dzieciom przez ojca (peculium profectitium), pozostawała jednak jego własnością i w każdym czasie mogła być przezeń odebrana, chociaż dzieci nią zarządzały. Przeciwnie zaś majątek, który dzieci od innych osób otrzymywały (*peculium adventivum*), chociaż był ich własnością, jednakże w rozporządzeniu ojca zostawał. Do samej tylko własności nabytej przez syna w służbie wojskowej (*peculium castrense*), lub w innej rządowej (*peculium quasi castrense*), ojciec żadnego nie miał prawa. W ogólności jednak powiedzieć można, że tym wyrazem oznaczali Rzymianie wszelki majątek pod zarządem obcym zostający. *F. H. L.*

Peczeniszcze, małe miasteczko nad rzeką Sopiówką, położone na Pokuciu, w dawnym powiecie Kołomyjskim.

Peczora (albo „Wielka Peczora" dla odróżnienia od rzeki Wiszery, którą Zyrianie także *Peczorą* nazywają), rzeka, początek bierze z gór Uralskich, w gubernii Permskiej; płynie na rozległości 143 mil przez kraje po większej części niezaludnione, w gubernii Wołogodzkiej i Archangielskiej, i wpada do zatoki Pustozierskiej oceanu Północnego. Peczora jest żeglowną; ma wiele wysp i obfituje w rybę. Z wpadających do niej 31 rzek, znaczniejsze: z prawej strony Ussa i Iłycz, nad brzegami którego rośnie piękny las cedrowy; z lewej zaś Iżma i Cylma. *J. Sa...*

Peczory, miasto gubernii Pskowskiej (Przygród), leży pod 57° 49' szerokości północnej i 45° 17' długości wschodniej, odległe o 7 mil od miasta gubernijalnego Pskowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,447 głów płci obojga. Posiada słynny monaster pieczorski, w r. 1532 założony, był nie jednokrotnie od niemieckich rycerzy mieczowych oblegany. *J. Sa...*

Pedagog, (z greckiego: *pais*, dziecię i *agein*, prowadzić), przewodnik. Starożytni Grecy i Rzymianie mniejszą od nas wartość przywiązywali do Pedagoga. U nich był to tylko człowiek przeznaczony do czuwania nad dziecięciem do szkoły uczęszczającém, któremu do niej towarzyszyć musiał. Zwykle nim bywał jeden z niewolników, najwięcej ufności u swego pana posiadający, niekiedy też czynność tę powierzano takiemu, który do żadnej innej zdatnym już nie był. Tak np. Perykles za pedagoga Alcybiadesowi dał służącego, do wszelkiej innej pracy zgoła już nieprzydatnego. Rzymianie, którzy wszystko od Greków przejęli, co się tyczyło wychowania młodzieży mało zmian zaprowadzili i w tym względzie, o którym mówimy: *Paedogogus* albo *custos* młodego Rzymianina nietylko mu do szkoły, ale nawet i na widowiska publiczne towarzyszyć musiał. Z czasem zbytek czy troskliwość do tego stopnia posunięto, iż młodzieniec należący do możnej rodziny, kilka sług liczył, którzy rozmaitą czynność sprawowali: i tak, noszący książki nazywał się capsarius; przełożonego zaś nad wszystkimi innymi, wyrazem comes mianowano. Dopiero w czasach upadającego bałwochwalstwa w Grecyi, wyraz ten za jednoznaczący z *nauczycielem i sofistą* uważać zaczęto, zwłaszcza, iż tak niewolnicy, jako też ludzie wolnością nadani, nabrawszy sami różnostronnego wy-

kształcenia umysłowego, czynność domowych nauczycieli później sprawowali. W czasach zaś nowszych dwoiste wyrazowi temu nadano znaczenie: raz pod nim rozumiemy człowieka trudniącego się wychowaniem młodzieży, drugi raz, w znaczeniu szyderskiém, nazywamy nim tego, który nie mając żadnego prawa, rozbiera i sądzi postępki i słowa innych ludzi. *F. H. L.*

Pedagogika (*Paedagogica*, z greckiego: *pais*, dziecię i *agein*, prowadzić), nauka podająca przepisy wychowania młodzieży. W tém określeniu nauki, wyraz wychowanie bierzemy w najogólniejszém jego znaczeniu, to jest, obejmujemy nim, tak rozwinięcie sił fizycznych, jako też i władz umysłowych. Główny więc cel pedagogiki, uważanej jako nauki, jest doprowadzenie dziecięcia do najwyższego stopnia doskonałości, jakiej tylko w tym dwoistym względzie, za pomocą najkorzystniejszych metod, dosięgnąć możemy. W tym zakresie objęta padagogika, dzieli się na *teoretyczną* i *praktyczną*; pierwsza wykłada teoryję wychowania i wyprowadza ogólne jego zasady; druga uczy stosowania podanych zasad i wskazuje środki, które najskuteczniej do zamieszczonego celu, to jest, do rozwinięcia sił ciała i duszy, doprowadzić mogą; pierwsza więc jest nauką, a sztuką druga. Ponieważ jednak niepodobną jest rzeczą jednakie wychowanie całej dać młodzieży, przeto pedagogika powinna jeszcze wskazać w szczególności, jakie w każdym razie najwłaściwsze być może; będzie więc uczyć oddzielnie o wychowaniu każdej płci, każdego stanu i powołania; owszem nawet, podawane przepisy powinna stosować do charakteru, zwyczajów i obyczajów ludu, który ma na celu. Dzieje tej nauki świadczą o jej ważności; powstała ona u najpierwszych ludów dobrze urządzonych i jest córką najdawniejszych prawodawców i największych mędrców. Mojżesz, kapłani egipscy, magowie perscy, Minos, Likurg, Solon, Pytogoras, Platon, pierwsi zasady pedagogiki położyli; łatwo się jednak domyślić można, iż te zasady różnić się musiały stosownie do potrzeb i ducha każdego w szczególności narodu. W Indyjach, Persyi i Egipcie, nauka wychowania powstała od razu, religija ją porodziła, a kapłani jej przewodniczyli; wojskową i polityczną była ona u Greków, szczególnie w Sparcie i Atenach, gdzie zostawała pod kierunkiem zwierzchników lub mędrców. Nie tak się działo w Rzymie i u innych barbarzyńskich ludów, które za czasów przedchrześcijańskich, z Rzymianami w stosunkach zostawały; u nich, a mianowicie u Gallów i Germanów, kapłani i niewiasty wyłączny wpływ na młodzież wywierali. Chrystyjanizm dopiero wychowanie na zasadach świętej religii ugruntował. Dla tego też działaniu tych zbawiennych i potężnych zasad, Wieki Średnie winny swe wielkie wypadki i swoje najważniejsze urządzenia. Od czasów odrodzenia nauk, duch filozoficzny stanął obok zasad religijnych i ze starcia się tych dwóch odmiennych pozornie żywiołów porodziła się pedagogika nowożytna, w której sprawie stawali najwięksi filozofowie i najznakomitsi pisarze trzech ostatnich wieków. Tak więc po kolei brały nad innemi przewagę pojęcia pedagogiczne Bacon'a i Montaigne'a, Locke'a i Rousseau, Basedow'a i Pestalozzego, którym na pomoc przybywały liczne pisma stronników ich nauki, albowiem poznana ważność pedagogiki, zajęła najczynniejsze umysły Francyi, Anglii, Niemiec, Włoch i Hiszpanii. „Cóż więc w tych walkach nauka wychowania zyskała? „zapytuje jeden z pisarzy. „czy rzetelne zrobiła postępy? i jak daleko naprzód się pomknęła? Bogata jest i dumna, lecz ani piękna, ani skończona, albowiem na harmonii jej zbywa; ona jest dotąd mięszaniną: a mieszanina nie jest jeszcze dotąd ścisłém połączeniem, nie jest jednością. W istocie, naukę tę pokrywają liczne blizny otrzymane w walkach, z których

świeżo wychodzi." Zdaje się jednak, że bliski jest czas, który skutecznym balsamem rany jej zagoi, który trwałym węzłem ściśle spoi jej zasady, a wzmocniwszy je, całą naukę jednością, pięknością i harmoniją obdarzy Tym błogim balsamem, tym cudownym węzłem, jest święta nauka Zbawiciela naszego; ku niej na nowo zwracają się zbłąkane myśli, za nią tęsknią serca, a ona na siebie nigdy długo czekać nie każe. Co się tyczy dzieł pedagogicznych, w ogólności powiedzieć możemy, iż starożytni przed Platonem, żadnych zabytków piśmiennych w tym względzie nam nie przekazali. Platon nawet w traktacie swoim *de Republica*, jest raczej poetą, aniżeli prawdziwym znawcą celu i środków wychowania społecznego. Arystoteles w dziele swojém *de Politica*, jakkolwiek poszedł za Platonem, badania swe pedagogiczne więcej jednak do rzeczywistości zbliżył. Niektóre listy Plinijusza młodszego, kilka rozdziałów Tacyta, dzieło Kwintyliana, wiele ustępów Gellijusz'a i mnogie pisma Plutarcha, zawierają bardzo wiele myśli zdrowych o wychowaniu, lecz wszystkim z nich braknie systematyczności i całego rysu pedagogiki. W piśmiennictwie Wieków Średnich szczególniej się odznacza dzieło Wincentego Beauvais, noszące tytuł: *Speculum Majus*, które się jednak więcej zaleca encyklopedycznemi wiadomościami, aniżeli zbiorem pedagogicznych zasad. Od czasu odrodzenia się nauk, zjawiać się zaczęły wyłączne o pedagocice traktaty; z pomiędzy nich przywiedziemy dzieła Erazma: *De ratione studii et instituendi pueros* i *De ratione instituendi discipulos*. Dzieła Montaign'a, Locka i Fenelona, odznaczają nowy pedagogiki peryod, w którym rozumowania filozoficzne ściśle się łączą z zasadami religijnemi. *Emile* Rousseau rozpoczyna oddzielną epokę, wyłącznie na rozbiorze filozoficznym opartą; do niej należą Basedow, Campe, Pestalozzi i wielu innych, których pisma mniej lub więcej poruszywszy umysły, nieznacznie w zapomnienie przechodzą; kiedy tymczasem dzieło Niemeyera': *Grundsätze der Erziehung und des Unterrichts*, na zasadach poprzedzającej epoki ugruntowane, dziewiątego wydania w roku 1834 już się doczekało. Piśmiennictwo nasze, we względzie pedagogiki nie bardzo bogate, oprócz pojedynczych rozpraw, po czasowych pismach rozrzuconych, po większej części składa się z tłómaczeń, pomiędzy któremi znajduje się i wyżej przytoczone dzieło Niemeye'ra, jakie z trzeciego wydania przez X. Czarnieckiego w roku 1808 w skróceniu dokonaném zostało; z pism zaś oryginalnych wymienimy dzieło Dziekońskiego: *O wychowaniu dzieci*; Chojnackiego: *Zasady Pedagogiki i Metodyki*, *Chowannę* Bronisława Trentowskiego i T. Sierocińskiego *Pedagogika*. *F. H. L.*

Pedał, zowie się u pozytywy lub organów (ob. *Organy*), klawijatura dolna, której klawisze poruszane nogami grającego, nadają brzmienie największym i najniższym piszczelom organowym (basowym). W nowszych czasach zaprowadzono także pedały przy fortepijanie, które naciśnięte nogami mają tu głównie zadanie tłumienia lub wzmacniania czyli rozbrzmiewania głosu; w pierwszym razie oznacza się to napisem *una corda*, w drugim wyrazem *ped*, (ob. *Fortepjan*). O pedałach przy harfie, ob. *Harfa*.

Pedant, ślepo trzymający się pewnej formy, pewnego prawidła lub zdania, a zatém w sądzeniu i postępowaniu nie dozwalający żadnego wpływu własnemu sądowi. Uczony pedant jest jeszcze ze wszystkich najznośniejszy, ponieważ zawsze czegoś od niego nauczyć się można; pedantyzm zaś innych ludzi nie przynosi żadnej korzyści. Pedantem nazywa się także ten, który na wszystko zapatruje się ze swego ograniczonego stanowiska, który inne przedmioty lekceważy, a nakoniec, który popisuje się ze swoją szkolną uczonością

w życiu towarzyskiem, gdzie, nie na umieniu, lecz na zastosowaniu i działaniu wszystko zawisło. Jednostronność, lękliwość, niezręczne postępowanie w niezwykłych przypadkach, próżność i głęboko wkorzenione sądy, są głównemi rysami pedantów. *F. H. L.*

Pedel, w średniowiecznej łacinie *bedellus* albo *bidellus*, wyraz pochodzący z anglosaxońskiego: *bidele*, woźny, posłaniec; dawniej oznaczał woźnego w jakiejkolwiek władzy publicznej, dziś już tylko posługacza uniwersyteckiego. *F. H. L.*

Pedianus (Kwintus Askonius), grammatyk rzymski w I wieku po Chr. żyjący, prawdopodobnie rodem z Padwy, autor kommentarza do mów Cycerona, czystym i poprawnym napisanego językiem, i nader ważnego do zrozumienia owych mów ze względu na mnóstwo zawartych w nim cytacyj i objaśnień historycznych. Po skopijowaniu go przez Florentczyka Poggi na początku XV stulecia z kodexu w Sanct-Gallen będącego, który później zaginął, kommentarz ów we fragmentach obejmujących po 9 mów wyszedł z druku u Aldus'a (Wenecya, 1477 i 1522), później z uwagami wcześniejszych wydawców (Leyda, 1644 i 1689), a w końcu i w zupełności przy całkowitém wydaniu dzieł Cycerona przez Orelli'ego (Zurich, 1833). Porównaj Madvig'a: *De Q. Asconii Pediani in Ciceronis orationes commentariis* (Kopenhaga, 1828).

Pedrazza (don Gomez), prezydent Zjednoczonych Stanów mexykańskich. Podczas walki Mexyku zostawał w służbie hiszpańskiej i gorliwością dla rządu królewskiego odznaczał się; lecz po krokach przez Iturbida, w roku 1821 dnia 24 Lutego rozpoczętych, opuścił Hiszpanów i poświęcił się sprawie kraju swojego. Za czasów krótkotrwałego cesarstwa i pod późniejszemi rządami, rozmaite urzędy piastował, a w roku 1827 ministerstwo wojny objął. W roku 1828 wybrany był na prezydenta; lecz zmiany których Santana był sprawcą, zmusiły Pedrazzę do opuszczenia Ameryki i udania się do Europy, gdzie najwięcej czasu w Paryżu przepędził. Gdy w roku 1831 do rodzinnego kraju powracał, Bustamente wstępu mu doń zabronił; lecz przeciwny mu dawniej generał Santana, teraz mocą oręża powrót jego ułatwił. Umarł r. 1834.

Pedriruno (Dobiesław de), pod tem nazwiskiem, które niezawodnie przekręcone zostało z jakiejś wsi polskiej, znany jest jeden z dawniejszych Kronikarzy naszych. Był on klerykiem dyecezyi kujawskiej i pisał dzieje Polski poczynające się od r. 947 do 1434. Rękopism tych roczników na pargaminie nazywany Miechowskim, ztąd że był niegdyś własnością klasztoru Miechowitów, przechowuje się obecnie w bibliotece cesarskiej w Petersburgu. Część pierwsza tego rękopismu obejmująca roczniki od r. 947 do 1388 jedną ręką pisana jest zbieraniną bez żadnej wartości, ale druga zawiera następstwem lat roczniki oryginalne, które urywają się na r. 1434. *F. M. S.*

Pedro I, II i III, królowie portugalscy, ob. *Piotr*.

Pedro (książę Braganza, don), urodzony w Lizbonie d. 12 Października, 1798 roku, był drugim synem króla Jana VI i hiszpańskiej infantki Karoliny Joaquin'y. Po śmierci starszego brata swojego w roku 1802 został księciem Beiry. Kiedy wojska francuzkie 1807 roku do Portugalii wkroczyły, rodzina królewska odpłynęła do Ameryki i obrała mieszkanie w Rio-Janeiro, stolicy Brazylii, która od XVI wieku była portugalską osadą. Tu wychowaniem młodego księcia umiejętnie kierował prawy i pełen nauki Jan Rademaker, po którego śmierci dalsze kształcenie młodziana bez żadnego planu prowadzono. Wiadomości więc różnorodne, które później nabył, winien jedynie tylko własnej ochocie i tym sposobem wyćwiczył się w łacińskim i angielskim języ-

kach; obeznał się z polityką, sztuką wojenną i mechaniką; oraz rzadkiej nabył wprawy w muzyce i rozmaitych ćwiczeniach ciała. Za wstąpieniem na tron ojca swojego, Don Pedro w roku 1816 otrzymał godność księcia Brazylii i następcy tronu. Następnego roku zaślubił arcyksiężniczkę austryjacką Leopoldynę, córkę cesarza Franciszka I. Z tego małżeństwa w 1819 r. urodziła się Donna Marya da Gloria, w r. 1822 Januaryja, w r. 1824 Franciszka, a w roku 1825 Don Pedro II cesarz brazylijski. Gdy skutki zmian zaszłych w Portugalii 1820 r., i w Brazylii uczuć się dały; wówczas Don Pedro nakłonił ojca swojego do nadania i temu drugiemu krajowi ustawy, co nastąpiło dnia 26 Lutego 1821 r.; a Don Pedro mianowany regentem państwa, stanął na czele rządu brazylijskiego. Następnie gdy życzenia Brazylijczyków, zupełnego oddzielenia się od Portugalii i utworzenia osobnego państwa, powściągnione już być nie mogły, regent w dniu 12 Października 1822 r. cesarzem Brazylii okrzykniony został. W r. 1825 król Jan VI ogłosił Brazylją za oddzielne od Portugalii państwo, a zarazem uznał Don Pedra następcą tronu portugalskiego. Po śmierci więc tego króla zaszłej dnia 10 Marca 1826 r., Don Pedro rządy portugalskie objął; gdy jednakże Brazylijczykowie połączenie dwóch koron w jednej osobie za przeciwne interesowi obu państw uważali, Don Pedro dnia 19 Kwietnia 1826 r. królestwu Portugalii nową ustawę zasadniczą nadał i dnia 2 Maja tegoż roku zrzekł się korony portugalskiej na rzecz swojej córki Donny Maryi da Gloria, która miała być zaślubioną stryjowi swemu Don Miguelowi, mającemu przybrać godność regenta, z warunkiem przyjęcia nadanej ustawy. Jednakże późniejsze wypadki zupełnie inny obrót tej sprawie nadały i w 1828 r. rozpoczęła się w Portugalii wojna domowa. Tymczasem owdowiały od 1815 r. Don Pedro, ponowił śluby małżeńskie z Amalją, córką Eugenijusza księcia Leuchtenbergskiego; ze związku tego przybyła Don Pedrowi jeszcze jedna córka Amalia, urodzona w 1831 roku. Gdy niepomyślna wyprawa przeciwko Monte-Video, zawikłanie się w sporach o następstwo portugalskiego tronu i porywczość charakteru Don Pedra, zniechęciły ku niemu serca Brazylijczyków, wówczas dnia 7 Sierpnia 1831 zrzekł się on korony na rzecz swojego syna Don Pedra II, a sam z niewielkiem towarzystwem przyjaciół odpłynął do Francyi, gdzie tytuł księcia Braganzy przyjął. Tu oddał się popieraniu praw swojej córki do odziedziczenia korony portugalskiej. Najprzód na czele wyprawy dnia 20 Lutego 1832 r. udał się do Terceiry, a następnie do Porto, i tu z małemi środkami tak skutecznie działał, że dnia 28 Lipca 1833 wszedł do Lizbony, którą Villaflor wódz jego, w dniu 14 Lipca zdobył. Rządząc krajem w imieniu nieletniej swej córki, którą dnia 23 Września 1833 r. na tron wyniósł, porządek w nim przywrócił, i brata swego przez kapitulacyją dnia 26 Maja 1834 r. w Evora zawartą, zmusił do zrzeczenia się wszelkich roszczeń do korony portugalskiej. Zdawszy przed zgromadzonymi Kortesami sprawę z czynności swoich, został przez nich d. 23 Sierpnia 1834 r. regentem państwa uznany; jednakże wyczerpawszy siły swoje tylą pokonanych trudów i uskutecznionych działań, w dniu 18 Września tegoż roku, oświadczył kortesom chęć złożenia powierzonego mu obowiązku, na co zgodziły się izby, młodą królowę za pełnoletnią uznając. Tak dokonawszy zamiarów swoich, w dniu 24 tegoż miesiąca i roku życie zakończył. Był wzrostu średniego i nadzwyczajnie mocnej budowy, wyraz twarzy jego był ostry i surowy. W niepowodzeniach był spokojny, a nawet wesoły; w szczęściu zaś umiarkowany. Obacz: *Correspondance de Don Pedro avec feu le roi son père* (Paryż, 1827). *F. H. L.*

Peebles czyli *Tweedale*, hrabstwo w południowej Szkocyi, liczy na 15 mil kw. rozległości, 12,000 mieszkańców i jest całe górzyste. Od południa wznoszą się tu góry, których pojedyncze szczyty, jak Hartfell, Broadlaw i Bollaburn, mają 2,735, 2,627 i 2664 stóp wysokości. Boki gór pełne są dobrych pastwisk, a doliny są malownicze i urodzajne, mianowicie doliny rzeki Tweed i boczne rzek Lyne, Mannor, Leithan i Eddlestone i obfitują w zboże, kartofle, rośliny pastewne i konopie. Rolnictwo wszakże w mniejszym tu zostaje rozwoju niż hodowla bydła rogatego, a ztąd gospodarstwo mleczne główne tu stanowi zarobku źródło. Obszerną także jest hodowla owiec, nie dla wełny dość grubej, ale dla mięsa, a baranina tutejsza poszukowaną jest w Edynburgu, dokąd także wywożą masło, ser, drób, żelazo, ołów, węgle i łupek. Miasto *Peebles* nad rzeką Tweed i Eddlestone, położone w dolinie zdobnej w ruiny dwóch kościołów i zamku, i pięknym mostem łukowym na Tweedzie, było niegdyś stolicą kilku królów szkockich i liczy 3,000 mieszkańców, trudniących się niewielkim przemysłem i wyrobem pończoch, kobierców, kartonu, płótna, piwa i elu (ale); targi na bydło i zboże.

Peel (sir Robert), znakomity mąż stanu angielski, urodzony 5 Lutego 1788 roku w Tamworth, w hrabstwie Stafford. Ojciec jego, *Robert Peel* (urodzony 1750 r., zmarły 1830 r.), bogaty fabrykant, zostawił starszemu swemu synowi Robertowi, blisko 2 milijony funtów szterlingów. Współcześnie z lordem Byronem ukończywszy nauki w Honow, udał się do uniwersytetu oxfordskiego, a za wpływem ojca otrzymał już 1809 r. miejsce w parlamencie. Będąc stronnikiem zasad Pitta, to jest torysów, postępował szybko w zawodzie publicznym. Już w 1812 r.został pierwszym sekretarzem księcia Richmond do spraw irlandzkich, a w r. 1822 ministrem spraw wewnętrznych i zawsze okazywał się nieprzychylnym dla katolików. Wszelako zjednał sobie wielkie zasługi przez ulepszenie w wielu punktach prawodawstwa angielskiego i ustawy karnej. Nie podzielając sposobu myślenia Canninga, nie prześladował go atoli tak gwałtownie, jak inni torysowie, a w d. 5 Marca 1829 r. zmuszony był nawet okolicznościami do przedstawienia parlamentowi bilu tyczącego się emancypacyi katolików, któremu przez lat 20 się opierał. Kiedy po wstąpieniu na tron Wilhelma IV, stronnictwo whigów zwycięzko nacierało na ministeryjum, torysowie opuścili Peella i Wellingtona; Peel złożył w Listopadzie 1830 r. swój urząd i odtąd należał do najzaciętszych i najwymowniejszych przeciwników ministerstwa lorda Grey'a. Obalić go jednak nie mógł, lubo skuteczniej występował przeciwko nowemu ministerstwu lorda Melbourne, które w r. 1834 rozwiązane zostało, po czém Peel stanął znowu na czele gabinetu, gdzie pozostał tylko do roku następnego. Znowu przez lat kilka potém był Peel głową oppozycyi konserwatywnej i stawał naprzeciw gabinetu whigowskigo, może nie z tą co dawniej gwałtownością, zawsze jednak jako wróg niezmiernie niebezpieczny. Już w 1839 r. whigowie mieli się ku upadkowi, utrzymali się jednak jeszcze do wiosny 1841 r., w którym to czasie, dotknięci nieprzychylném głosowaniem, zarządzili nowe wybory, z których wyszła większość konserwatywna. W jesieni 1841 r. Peel wszedł razem z Wellingtonem, Lyndhurstem, Aberdeenem, Grahamem i t. d. do nowego ministeryjum, które utrzymało się do lata 1846 r. i stanowi jeden z najciekawszych epizodów w historyi Wielkiej Brytanii. Peel, lubo dotąd związany interesem z właścicielami wielkich nieruchomości i arystokracyją handlową, przekonał się jednak, że w obec wzrastającej nędzy klass robotniczych i ogólnego przesilenia materyjalnego, dotychczasowy system ekonomiczny, którego

poprzednio gorliwym był obrońcą, utrzymać się już nie da. Skutkiem tego, chwytając się znowu środków swoich przeciwników politycznych, zmodyfikował w 1842 r. zmienne cło zbożowe, zaprowadził podatek dochodowy i zaczął w ogóle reformę ceł opiekuńczych. Z razu stawiał w tém kroki bojaźliwe, ale powodzenie w narodzie, a przytém nieustające przesilenie zmusiły go iść dalej, tak iż w 1845 r. wystąpił przed parlamentem z rozległą już reformą celną, a zarazem i w tém zbliżył się do przeciwników, że wniósł bile dotyczące Kościoła i wychowania, sprzeczne z podaniami torysowskiemi. Gladstone i Stanley wystąpili z gabinetu, własne stronnictwo przestało go popierać, ale natomiast połączyła się z nim znaczna część dawniejszych przeciwników. Posiedzenia 1846 r. rozpoczął od oświadczenia, że stare swoje opinije całkiem zarzucił i zaprojektował szereg ważnych reform. znoszących niemal całkiem cło zbożowe i mających na celu przygotowanie do zniesienia innych także ceł opiekuńczych. W związku z tém pozostawał tak zwany bil przymusowy irlandzki, proponujący na korzyść właścicieli ziemskich cały szereg środków wyjątkowych. Bile te przeprowadził wbrew dawnym przyjaciołom przy pomocy whigów, z wyjątkiem tylko przymusowego (w Czerwcu 1846 r.), ale nieprzejście tego ostatniego prawa tak go dotknęło, że d. 29 Czerwca podał się do dymissyi. Torysowie wprawdzie opuścili go już zupełnie, ale w kraju popularność jego była tém większa; nie stanął on też już w oppozycyi z nowym gabinetem whigowskim, lecz utworzył nowe stronnictwo pośrednie, bardziej zbliżone do whigów, niż do torysów, z których grona pierwotnie było wyszło. W latach 1847 i 48 Peel był jedną z najdzielniejszych podpór rządu, z którym coraz ściślej się łączył, a napaści protekcyjonistów w 1849 r. wymierzone były zarówno przeciwko niemu, jak przeciw całemu gabinetowi. Kiedy w Czerwcu 1850 r. polityka Palmerstona względem Grecyi dała powód do dyskussyj parlamentarnych, Peel wystąpił przeciwko niej, lubo w reformach ekonomicznych bronił ich stale przeciw protekcyjonistom. Niespodziany wypadek przerwał tę błogą działalność, bo wziąwszy jeszcze d. 28 Czerwca nader znakomitą mową udział w rozprawach, spadł nazajutrz w czasie przejażdżki z konia i tak mocnego dostał obrażenia, że już wieczorem d. 2 Lipca ducha wyzionął. Wszystkie stronnictwa oddały cześć jego zwłokom; zasługiwała też na to jego wytrwała praca, prawość nieposzlakowana i niepospolita zdolność. Jako mówca zajmuje on jedno z najpierwszych miejsc w historyi parlamentu angielskiego. — Najstarszy syn jego, *Robert*, dawniej sprawujący interesa w Szwajcaryi, objął po jego śmierci ster nad stronnictwem, zwaném *Peelitami*; młodszy brat tegoż, *Fryderyk*, także jest członkiem izby niższej.

Peerlkamp (Hofman Piotr), filolog i krytyk, urodz. 1786 r. w Groningen w Hollandyi, ćwiczył się w gimnazyjum i na uniwersytecie swego miasta rodzinnego, i w r. 1803 mianowany nauczycielem starożytnej literatury przy gimnazyjum w Harlem, a r. 1804 rektorem w Dokkum we Fryzyi. W roku 1816 wrócił do Harlem na rektora tamecznego gimnazyjum. W r. 1822 został professorem uniwersytetu w Lejdzie i wykładał tu aż do r. 1849, w którym się usunął dla słabości zdrowia. Odtąd zamieszkał we wsi Hilverzum w kraiku Gooiland zwanym. Wydał kilka dzieł znakomitym do historyi literatury będących przyczynkiem, jak: *Vitae excellentium Batavorum* (Lejda, 1806); *Epistolae excellentium Batavorum* (Lejda, 1808); *Vita C. Hugenii* (Harlem, 1817), a osobliwie *De vita, doctrina et facultate Nederlandorum, qui carmina latina composuerunt* (Harlem, 1838), nadto *Dissertatio de surdorum mutuorumque institutione* (Lejda, 1806). Nader cenionemi są jego

edycyje Xenofona z Efezu (Harlem, 1818), Agricoli Tacyta (Lejda, 1827), a szczególniej opracowanie Od i listów do Pizonów Horacego (Harlem, 1834) i Eneidy Wirgilijusza (Lejda, 1843). Twierdzenie jego jakoby do dzieł Horacego przypisywacze wcisnęli nie jeden wiersz podrobiony, zbijali niemieccy uczeni Bernhardy, Eichstaedt i inni. Wielce się także wraz z Bake'm przyłożył do odżywienia studyjów staro-klassycznych założeniem pisma *Bibliotheca critica nova*. Zmarł r. 1865 w Huysum pod Utrechtem.

Pegaz, zwał się rumak, razem z Chryzaorem powstały ze krwi Gorgony (ob.) Meduzy brzemiennej już za przyczynkiem Neptuna wówczas, kiedy jej Perseusz uciął głowę. Zaraz po urodzeniu wzniósł się Pegaz do krainy nieśmiertelnych i nosił tam pioruny i błyskawice Zeusa. Późniejsi robią zeń rumaka Eos'y (jutrzenki). Do mytu o nim wplątano także zwalczenie Chimery przez Bellerofona. Kiedy bowiem ton ostatni naprózno wszelkich użył środków do pochwycenia skrzydlatego Pegaza, aby dosiadłszy go, zgładzić Chimerę, wieszcz Polyidos w Koryncie, do którego udał się po radę, nakazał mu przespać się w świątyni Minerwy i czekać co mu ta bogini objawi. We śnie, rozkazała mu Minerwa złożyć objetę Neptunowi i dała mu leje (cugiel) złoty. Zbudzony, złożył Bellorofon ową ofiarę, a trzymany leje z łatwością zarzucił na szyję Pegaza i dosiadłszy go, zwojował Chimerę, Amazonki i Solymera. Najbardziej wszakże słynie Pegaz u nowszych jako rumak Muz, zrobiono go takim wyraźnie z pomięszania z sobą podań o Hippokrenie i Bellerofonie. Kiedy bowiem dziewięć Muz pieryjskich staczało walkę o lepsze w śpiewie z dziewięciu córkami Pierosa na Helikonie, wszystko co żyło przysłuchywało się nieruchomie śpiewowi Muz, sam tylko Helikon tak długo wznosił się coraz wyżej w górę, dopóki go nie zatrzymał Pegaz uderzeniem kopyta. Z uderzenia owego wytrysło na Helikonie źródło, rumaczem zwane *(Hippo-Krene)*. Tyle tylko miał Pegaz styczności z Muzami w starożytności. Jako rumak muz występuje dopiero u nowszych poetów, mianowicie u Bojarda w *Orlando innamorato*. U starożytnych bynajmniej takiego znaczenia nie posiadał.

Pegazyjusz (Bernard), doktor teologii, dominikan, rodem z Lublina, gdzie i wstąpił do zakonu, bardzo wsławiony teolog, który nauką i genijuszem swoim w zadumienie wprawił całą Hiszpaniję, wtenczas mianowicie, kiedy wysłany tam przez swoją zwierzchność odpornie bronił się przeciw wyszukanym zarzutom ks. Alliaga spowiednika króla hiszpańskiego, uważanego za najpierwszego teologa. Po owej rozprawie teologicznej, uczeni zgromadzeni tamże, przysądzili jednomyślnie zwycięztwo dominikanowi polskiemu, a papież za przybyciem jego do Rzymu, sam osobiście wieniec mu na głowę włożył. Za powrotem do kraju był on krakowskiego studium regensem a później przeorem w Janowie. Umarł w Lublinie 1628 r. Wydal z druku pomiędzy innemi: *Tractatus de Trinitate* (Rzym, 1610 roku, w 4-ce); *O Boskich imionach; De auxiliis divinae Gratiae*; *Tractatus de Gratia* i tym podobne. *F. M. S.*

Pegmatyt, skała złożona ze szpatu polnego i kwarcu, w której pierwszy przeważa. Odróżniają dwie odmiany pegmatytu: pospolity i graficzny. Pierwszy jest ziarnisty; kwarz w nim rozsiany nieregularnie. W pegmatycie graficznym wszystkie ziarnka kwarcu są przedłużono w jednym kierunku i przedstawiają widoczne ślady dążności do krystalizowania w sześciany. W Syberyi w pegmatycie natrafiają ogromne warstwy miki. Skała ta nadto zawiera w sobie rozmaite minerały, jak: turmalin, grafit, granat i t. d. Pegmatyt by-

wa łupkowaty i wtedy jest podrzędnym względem gnejsu, albo też warstwowy i występujący w wierzchnich częściach formacyj pierwotnych.

Pegologija (z greckiego *pege* źródło i *logos* mowa). Nauka o wodach mineralnych, ob. *Balneologija*. *J. Z.*

Pegnitz, rzeka w Bawaryi, biorąca źródło w cyrkule Wyższego Menu, płynie pod miastem Pegnitz i wpada pod Fürth do rzeki Regnitz. Od 1808 do 1810 r. od rzeki tej nazywał się cały obwód, wchodzący dziś do cyrkułów Rezad i Wyższego Menu; teraz nazwano od niej tylko okrąg w tym ostatnim cyrkule.—Pod nazwą towarzystwa albo zakonu *(Orden) pasterzy Pegnicy* zawiązała się w 1644 r. w Norymberdze akademija poetyczna, mająca na celu rozwój języka i literatury niemieckiej. *F. H. L.*

Pegu, przedtém oddzielne królestwo na półwyspie indyjskiém za Gangesem między Awą, Martabanem, Oceanem i Arrakanem, jest od roku 1757 prowincyją państwa Birmańskiego. Urodzajna ta i równa kraina, ma klimat bardzo gorący i wydaje wszystkie rośliny zwrotnikowe w wielkiej obfitości. Kraj ten ma znaczne źródło dostatku w drzewie *Tik*, twardszém od dębu. Całe Indyje bliższe zakupują je z Pegu na budowę okrętów; przytém znajdują się tu stada wołów, koni i owiec; lasy pełne są słoni, bawołów i tygrysów; a kopalnie obfitują w rubiny, topazy, szafiry i ametysty. Peguanie czczą Buddę, który się u nich Gaudma nazywa. Pegu, dawna stolica tego państwa nad rzeką Lukiau, została przez Hompra, założyciela państwa Birmańskiego, r. 1757 zburzoną. Zbudowane nowe *Pegu* liczy 7,000 mieszkańców. Świątynia Gaudmy jest godnym pomnikiem starożytnego budownictwa. *F. H. L.*

Pehlewi, Pehlwi, język starożytnych Medów, źródłosłowem zbliżony do semityckich, zaś formami do języka perskiego; ob. *Perski język*. *F. H. L.*

Pejene (Päjjäne), jezioro w Finlandyi, na 247 stóp wzniosłe nad poziom morza; długości ma 17, szerokości od $^5/_7$ do $3^4/_7$ mil; rzeka Kalkis łączy je z jeziorem Ruotsalajnen. *J. Sa...*

Pejpus, ob. *Czudzkie jezioro*.

Pekeflejsz albo *Pekelflejsz*, (z niemieckiego *Pökelfleisch*), tak od nazwiska Bökel'a (ob.), który podał sposób solenia śledzi, zowią mięso dla dłuższego zachowania, przyrządzone za pomocą soli i saletry. Czynność ta, zwana peklowaniem albo beklowaniem, uskutecznia się przez nasypanie soli i saletry, nałożenie warstwy mięsa, przesypanie go solą i saletrą i tak dalej, dając naprzemian warstwę mięsa i soli, tak aby ostatnia z saletrą stanowiła warstwę na powierzchni. Po napełnieniu naczynia, takowe zamyka się dnem dającém się wyjąć i przygniata kamieniami. Dobroć pekeflejszu i czas, przez który daje się przechowywać, zależy od naczyń, czasu zapeklowania, od ilości soli i saletry, i od mocy naciśnięcia mięsa w naczyniu. Zima jest porą najstosowniejszą do peklowania; a zwykle przeznacza się do tego mięso wołowe i wieprzowe, inne zaś gatunki mniej są przydatne. Z poszukiwań Liebiga wypada, że rosół słony, tworzący się z mięsa peklowanego, składa się głównie z płynów mięsnych; widocznie więc pekeflejsz traci w sobie o tyle części pożywnych, o ile takowe weszły do składu rosołu słonego i to tłumaczy, dla czego takie mięso przez czas dłuższy używane na pokarm, wywiera na zdrowie wpływ szkodliwy.

Peking, bardzo starożytne w Chinach miasto, za panowania dynastyi Ling roku 1125 podniesione do godności stolicy państwa, leży w prowincyi *Petezeli* o 28 mil od wielkiego muru, w urodzajnej równinie. Mury z bastyjonami i wieżami otaczającemi Peking, są takiej wielkości, że z daleka miasta wcale

widzieć nie można. Tworzy ono podłużny czworokąt, a nie licząc 12 przedmieść, ma obwodu 4 $^1/_4$ mili i składa się z dwóch części przedzielonych wysokim murem: *Czynczen* czyli miasto tronowe z pałacem cesarskim, po większej części przez Mandż'u zamieszkałe, i *Wajloczen* przez Chińczyków zaludnione. Nowsi podróżni podają ludność tylko na miljon siedm kroć sto tysięcy mieszkańców. Ulice mają przeszło 100 stóp szerokości, a niektóre milę długości. Zamiast powozów, widzieć można mnóstwo lektyk, w których noszą damy. Okazałość cesarskiego pałacu nie tak na pięknej budowie, jak na mnóstwie gmachów, dziedzińców i ogrodów zależy. Wewnątrz murów pałacu znajdują się mieszkania dworzan, urzędników i znacznej liczby artystów, którzy wszyscy w służbie cesarza zostają. Ogrody przedstawiają czarowny widok. Prócz 33 świątyń bożków pór roku, wiatrów, chmur, i t. d., jest 8 publicznych ołtarzy: ołtarz Nieba, na którym w lecie, i ołtarz Ziemi, na jakim w zimie cesarz ofiaruje; ołtarz najwyższego króla, u którego Chińczycy nowy rok święcą; ołtarze: wiecznego życia, słońca, księżyca i rolnictwa. Są tu dwa katolickie kościoły, różne klasztory, dwie świątynie greko-rossyjskie z klasztorem, cztery meczety, dom podrzutków, 6 cmentarzy dawnych Hanów, 26 trybunałów i 10,000 pałaców. Istnieją tu astronomiczne i lekarskie towarzystwa, akademija umiejętności, redakcyja nadwornej gazety, obserwatoryjum i instytut szczepienia ospy. Bank handlowy mający kapitału 63,000,000 funt. szterl., puścił w obieg pieniędzy papierowych za 53,000,000 kies (jedyna moneta bieżąca w Chinach, której 3,000 idzie na jeden funt szterling). Policyja jest dobra; rzadko słychać o morderstwie lub innych występkach. (Porównaj dzieło rossyjskiego archimandryty ojca Hiacynta: *Opis Pekinu*). *F. H. L.*

Pektoralik. Zegarek do noszenia na piersiach. Znane już są zegarki pod tą nazwą za panowania Władysława IV. Małe pektoraliki przed tem we 24 godzin dwa razy nakręcać potrzeba było. Noszono je u nas najprzód w kieszonkach małych u żupanów na prawym boku: później chowano je za kontusze, ukazując od nich długie dewizki, przy końcu których wisiała pieczątka herbowa złota i różne drobiazgi złote i srebrne. Takie z dewizkami pektoraliki szczególniej się zagęściły za Augusta III i Stanisława Au usta. (Obacz: *Zegarki*). *K. Wł. W.*

Pektoralne leki, tak nazywają rozmaite ziółka, cukierki i inne przetwory używane dla złagodzenia cierpień, które w piersiach w skutek astmy, kaszlu powstają; środki te ułatwiają expektoracyje (wyrzucanie flegmy). Wiele obecnie jest leków pektoralnych, których liczba pomnaża się prawie codziennie nowemi, o których skuteczności przekonać się można na czwartej stronnicy dzienników zagranicznych a szczególniej francuzkich.

Pektyna, czyli *galareta roślinna*, jest jednym z najbardziej upowszechnionych związków roślinnych i znajduje się w soku gruszek, jabłek, buraków i t. p. Otrzymuje się ją przez wyciśnięcie soku, przecedzenie i strącenie otrzymanego płynu za pomocą alkoholu. Otrzymane tym sposobem ciało w osadzie, z początku przezroczyste, galaretowate, przez wyciśnięcie staje się nieprzezroczystem i włóknisto drzewiastem, łatwo się uciera i jest rozpuszczalne w wodzie. Ciało to jest częścią składową galarety owocowej i obecności jego soki owoców zawdzięczają własność tworzenia się z nich galarety.

Pelagija (Święta), panna i męczenniczka, rodem z Antyjochii, w IV wieku, uwięziona przez żołnierzy, którzy ją prowadzić mieli do sędziego, co się zapalił zwierzęcą pożądliwością ku niej, wynalazła sposobność wymknąć się z ich rąk, rzuciwszy się z dachu swojego domu, roku 311 lub 312. Kościół

oddaje Pelagii cześć jako męczenniczce, ponieważ jej czyn przypisuje szczególnemu działaniu Ducha Świętego i nakazowi wewnętrznemu, podobnemu do tego, którym Pan Bóg chciał doświadczać Abrahama, rozkazawszy mu zabić syna na ofiarę. Święty Jan Złotousty miał dwa kazania na pochwałę ś. Pelagii. Kościół obchodzi jej pamiątkę d. 9 Czerwca. — **Pelagija** (Święta), sławna pokutnica w V wieku, była główną komedyjantką w mieście Antyjochii. Lud nazywał ją *Margarytą* albo *Perlą*, dla jej wielkiej piękności, lub dla tego, że zawsze ubrana była w perły i klejnoty. Raz będąc na kazaniu świętego Nonnusa, biskupa Edessy w Mezopotamii, który przebywał wówczas na soborze w Antyjochii, tak się rozrzewniła, że przyjęła chrzest, a rozdawszy cały swój majątek między ubogich, zamknęła się w grocie pustelniczej na górze Oliwnej i wiodła żywot bardzo ostry, pod imieniem Pelagijusza, bo się przebrała za mężczyznę i tu umarła świętobliwie. Kościół święci pamiątkę Pelagii d. 8 Października. *L. R.*

Pelagijanie, heretycy, tak nazwani od *Pelagijusza*, swego naczelnika, rodem z Anglii, w IV wieku. Wstąpił on do stanu zakonnego i opuściwszy ojczyznę, udał się do Włoch i błędy swoje zaczął rozszerzać najprzód w Rzymie około r. 400, ztąd przeniósł się do Afryki, z najsławniejszym swym uczniem Celestyjuszem, a potém do Palestyny. Oskarżony przed soborem w Diospolis, oszukał zebranych Ojców odpowiedziami dwuznacznemi i uniewinniony został. Papież Zozym potępił Pelagijusza, a Honoryjusz cesarz wygnał go z Włoch edyktem r. 418. Pelagijusz schronił się wtedy do Palestyny, zkąd był także wygnany i wróciwszy zapewne do Anglii, tam rozsiewał swe błędy; to skłoniło biskupów Gallii do wysłania na zbijanie go świętego Germana z Auxerre. Potępiony on był przez sobór w Efezie r. 431 i wiele innych. Najsilniej gromił go ś. Augustyn. Do nowoczesnych dzieł o herezyi Pelagijanów należą: Wiggera, *Pragmatische Darstellung des Augustinismus und Pelagianismus* (Hamburg, 1833, wyd. 2-gie, tomów 2); Lentzena, *De Pelagianorum doctrinae principiis* (Kolonija, 1833). Głównym błędem Pelagijusza było zdanie: 1) że pierworodny grzech Adama nie spływał na jego potomków, że człowiek może dostąpić zbawienia o samych siłach przyrodzonych wolnej, woli bez pomocy łaski; 2) że łaska potrzebna jest tylko do łatwiejszego i doskonalszego działania: 3) że udziela się tylko uczynkom i własnej zasłudze człowieka. *Semi-Pelagijanie* czyli *pól-pelagijanie*, chcieli łagodzić twierdzenia Pelagijusza co do łaski, przypuszczali grzech pierworodny i wstępną potrzebę łaski Boskiej; niemniej wszakże byli przez Kościół potępieni. *L. R.*

Pelagijusz. Dwóch było papieżów tego imienia: *Pelagijusz I*, od r. 555 do 560, nastąpił po Wigilijuszu. Rzymianin rodem, syn Jana, wikaryjusza prefekta pretoryjum; był archidyjakonem Kościoła rzymskiego pod papieżem Sylweryjuszem i apokryzyaryjuszem w Konstantynopolu. W r. 546 wyprawiony w poselstwie od Rzymu do Totili, króla Gotów. Później towarzyszył papieżowi Wigilijuszowi do Konstantynopola, gdzie poprzednio popierał u cesarza Justynijana skargi palestyńskich zakonników przeciw Orygenesowi. Aby oczyścić się od podejrzeń, że był przyczyną śmierci papieża Wigilijusza, Pelagijusz przysiągł uroczyście na Ewangeliję i krucyfix, że jest niewinny od zarzutów mu zadawanych. Spory o Trzy Rozdziały (ob.), zakłóciły cały czas papieztwa Pelagijusza I, oświadczywszy się za piątym soborem powszechnym i przeciw Trzem Rozdziałom, był oskarżony od przeciwników, że zdradza sobór powszechny chalcedoński. Umarł Pelagijusz w Marcu 560 r. Nastąpił

po nim Jan III. — *Pelagijusz II*, urodzony w Rzymie, z ojca Winigilda, rodem Gota, nastąpił po Benedykcie I d. 27 Listopada 528 r. Z powodu oblężenia Rzymu przez Longobardów, był konsekrowany na papieża przed zatwierdzeniem jego wyboru przez cesarza. Gdy r. 588, patryjarcha konstantynopolski Jan Poszczący, przybrał tytuł biskupa ekumenicznego, protestował przeciw temu Pelagijusz II papież i zakazał swemu apokryzyaryjuszowi wszelkich stosunków z tym patryjarchą. Umarł papież w Lutym 590 r. z zarazy morowej. Następcą jego był Grzegorz Wielki. *L. R.*

Pelargonijum, pospolicie *pelargoniją* zwany rodzaj roślin z rodziny bodziszkowatych (*Geramiaceae* Endl.), ob. *Strojna.*

Pelazgowie, nazywali się najdawniejsi mieszkańcy Grecyi i byli ludem szeroko zarazem rozsiadły po południowej Europie, Macedonii, Turcyi i części Azyi mniejszej. Dzieje ich równie jak i nazwisko wraz z jego źródłosłowem, są ciemne i niepewne. Jedni pod wyrazem Pelasgoi rozumieli w ogóle przybyszów, czyli koczowników, za jakich Grecy mieli każdy obcy lud, zmieniający swe siedliska naród; drudzy, idąc za śladem dawniejszej może wyrazu formy Pelasgoi, dopatrywali w nim lud schodzący z gór na równiny, mianowicie ku Argos. Wedle przyjętego zwykle mniemania, mieszkali Pelazgowie pierwotnie w Tessalii i Epirze, gdzie im już Homer naznacza siedziby; zkąd rozpostarli się po Azyi mniejszej, szczególniej w okolicy Larissy, po Krecie, po Helladzie i Peloponezie, gdzie osiedli w Achai, Argos i Arkadyi. Osięgli oni zresztą już pewien rodzaj kultury, bo uprawiając rolę i hodując bydło, zakładali na równinach miasta z warownemi grodami, zwanemi po większej części Larissą, budowali cyklopijskie mury w Argos, Mycenach i gdzieindziej, byli fundatorami najdawniejszych państw greckich, Sycyjon'u i Argos, znali żeglugę, jak o tém świadczą ich wycieczki do Azi mniejszej, Krety i Italii i utrzymywali osobną wyrocznię Zeusa w Dodonie (ob.). Porównaj Lasaulx'a, *Das pelasgische Orakel des Zeus in Dodona* (Würzburg, 1840); Wachsmuth'a, *Hellenische Alterthumskunde* (2 tomy, Halle, 1843) i *Dzieje Grecyi* Otfryda Müller'a.

Pelbart (Oswald), rodem z Temeswaru w Węgrzech, franciszkanin XV w., słynny kazaniami i pismami teologicznemi, z których każde miało po kilka, a niektóre po kilkanaście wydań. Dzieła Pelbarta są: *Pomoerium sermonum de tempore* (Norymberga, 1483, in fol.; Hagenov., 1498; Paryż, 1517); *Pomoerium sermonum de Sanctis* (Hagenov., 1475; Londyn, 1514); *Quadragesimale triplex de poenitentia, de vitiis, de praeceptis Decalogi* (tamże, 1475; Paryż, 1517); *Stellarium coronae gloriosissimae Virginis, seu Pomoerium sermonum de B. Virgine* (Argent., 1496; Venet., 1587); *Expositio compendiosa sensum litteralem et mysticum complectens libri Psalmorum* (tamże, 1487; Hagenov., 1513); *Aurei Rosarii Theologiae ad Sententiorum IV libros pariformiter quadripartiti libri IV* (Hagenov., 1504; Brixiae 1594). Księgę IV uzupełnił uczeń jego Oswald *á Lasco.* *L. R.*

Pelet (Jan Jakób Herman), generał-porucznik wojska francuzkiego, urodził się w Tuluzie 1779 r. Do służby wojskowej wstąpił 1800 r. Następnie przechodząc rozmaite stopnie, w r. 1805 prez Massenę wybrany był na adjutanta, który po zawarciu wiedeńskiego pokoju, wziął go do Hiszpanii. Z kolei odbywając rozmaite kampanije, w r. 1814 został generałem brygady starej gwardyi. W końcu zmiany lipcowe 1830 r. zaszłe, znalazły go w stopniu genenerał-porucznika. Odznaczając się gruntowną znajomością sztuki wojennej, był autorem kilku dzieł znakomitych, z których na wzmiankę zasługu-

ją: *Mémoires sur la guerre de 1809 en Allemagne; Essai sur les manoeuvres d'un corps d'armée d'infanterie*, i *Sur les quarrés d'infanterie*. Przytém w piśmie: *Spectateur militaire*, w latach 1826 i 27 wydawaném, wiele się jego ważnych artykułów znajduje. Pelet został w 1837 r. parem Francyi, po wypadkach Grudniowych 1851 r. wszedł do senatu: umarł 1859 r. *F. H. L.*

Peleusz, syn Eaka i Endeidy, brat Telamona i przyrodni Fokosa, władzca Myrmidonów we Ftyi (Phthia) w Tessalii, znaglony wraz z bratem opuścić Eginę z powodu zamordowania Fokosa, uciekł do Ftyi do Eurytiona czy Eurytosa, który go z winy oczyścił i córkę swą Antygonę dał za żonę wraz z posagiem, obejmującym trzecią część kraju. Poszedłszy na łowy dzika kalydońskiego z Erytonem, przez nieuwagę tego ostatniego uśmiercił źle rzuconym pociskiem. Umknął więc powtórnie do kraju Jolkos, do Akastos'a, który go również z winy oczyścił i u siebie zatrzymał. Podczas pobytu tamże, pokochała się w Peleuszu żona Akastos'a, Astydameja. Nie otrzymawszy wzajemności, doniosła przez zemstę żonie Peleuszowej, że tenże ma zaślubić córkę Akastos'a Sterope. Na tę wiadomość, Antygona powiesiła się z boleści. Oczerniła go nadto przed samymże Akastosem, własną mu ku sobie podsuwając namiętność. Ten ostatni, szanując prawo gościnności, nie mógł własnoręcznie Peleusza ukarać, ale wywiódłszy go na łowy na górę Pelion, odebrał śpiącemu ze znużenia oręż, by samego na łup dzikich oddać zwierząt. Lecz gdy się Peleusz obudził, przyniósł mu nazad oręż Cheiron. W nagrodę wstrzemięźliwości i czystości, otrzymał Peleusz za żonę z rąk bogów, nereidę Tetys, z którą spłodził Achillesa (ob.). Na weselu obchodzoném na górze Pelion, wszyscy bogowie byli obecni prócz Eris'y. Poczém wspólnie z Jazonem i Dyjoskurami obległ Akastosa w Jolkos, wygnał tegoż i żonę mu Astydameję zabił. Przeżył on syna swego, któremu dla starości nie mógł towarzyszyć w wyprawie na Troję. Wedle Pindar'a został on po śmierci sędzią w krajach podziemnych wraz z Kronos'em, Kadmos'em i Achilles'em. Podanie zresztą o jego losach, mianowicie co do kłótni z Akastos'em, rozliczne ma wersyje.

Pelew, inaczej *Palaos* albo *Panlog*, jeden z archipelagów polynezyjskich, z dwudziestu kilku wysp złożony, na zachód od Karolińskiego leżący. W ogólności ziemia tu jest żyzna, dosyć dobrze uprawiana i zamieszkana przez 600,000 ludności, którą stanowi pokolenie ludzi mocnych, średniego wzrostu, ciemnomiedzianej barwy. Kraj ten cały podzielony jest pomiędzy wielu władzców, z których najpotężniejszy, posiadłością swoją z nieograniczoną władzą królewską rządzi i ma radę przyboczną, złożoną z Rupaków, którzy pewien rodzaj szlachty dziedzicznej stanowią. Do największych wysp należy Korrura, a po niej idą: Eryklitu Urulong i inne. Pierwszy raz poznali je Europejczycy w r. 1783, w którym kapitan Wilson na statku kompanii wschodnio-indyjskiej, zwanym Antylopa, do nich się dostał. Ówczesny wysp tych władzca Abba-Thulle, uprzejmie Anglików przyjął i powierzył im nawet drugiego syna swojego Libu, w zamiarze, aby ten Londyn odwiedził. Lecz pełen nadziei młodzieniec, w piątym miesiącu pobytu swojego w tém mieście, z ospy umarł. Porównaj: *Account of the Pelew-Islands* przez Keate i *Supplement to the Account of the Pelew-Islands*, przez John Pearcote Hockin (Londyn, 1803 roku). *F. H. L.*

Pelias, syn Kreteusa, a właściwie Poseidona i Tyron'y, bliźni brat Neleus'a, razem z nim został przez matkę porzuconym. Po śmierci Kreteusa, wygnał on swego brata i opanował Jolkos, oddaliwszy zarazem i ciotecznego swego

brata Aison'a, któremu prawem następstwa władza przypadła. Poczém ożenił się z córką Bijasa, Anaxibiją, według innych zaś z Filomachą, córką Amfijona i spłodził z nią Akastos'a, Fisidikę, Pelopeją, Hippotoę i Alkestis. Jazona, roszczącego później prawa do panowania, wysłał po złote runo, w nadziei, że tenże więcej nie powróci; Aisona zaś wraz z synem jego Promachos'em uprzątnął z drogi. Wszelako Jazon wrócił niespodzianie z Medeą; na której poduszczenie Pelias przez własne córki porąbanym w sztuki i do kotła pełnego ukropu wrzucony został, pod pozorem odmłodnienia tym sposobem jego członków. Mimo to, Jazon nie dopiął swego, ale musiał rządy odstąpić Akostosowi, który na cześć nieszczęśliwego swego swego ojca zarządził odprawianie igrzysk pogrzebowych, jakich wyobrażenie mieściło się na skrzyni Kypselos'owej.

Peligot (Eugenijusz Melchijor), chemik francuzki, urodził się w Paryżu 1812 r., oddawał się najprzód doświadczeniom nad cukrem z buraków, następnie poświęcił się chemii ogólnej. W r. 1845 wysłany został do Wiednia przez izbę handlową paryzką dla zbadania wystawy przemysłowej, został professorem chemii w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł i probierzem w mennicy; w r. 1852 wszedł do akademii nauk, sekcyi ekonomii wiejskiej. Oprócz wielu prac umieszczonych w pamiętnikach akademii i inych pismach zbiorowych, ogłosił: *Recherches sur l'analyse et la composition chimique de la betterave à sucre* (1839); *Rapport sur les expériences relatives à la fabrication du sucre et à la composition de la canne à sucre* (1842 i 1843); *Rapport sur les produits exposés à Vienne en 1845* (Paryż, 1846); ogłosił także przekład dzieła H. Rose'go p. t.: *Manuel de chimie analytique* (2 tomy, Paryż, 1843).

Pelikan (*Pelecanus* L.), rodzaj ptaków płetwonogich, mający za cechy dziób bardzo długi, prosty, płaski, o szczęce górnej płaskiej, silnym zakrzywionym hakiem zakończony, szczęka dolna złożona z dwóch szczupłych ramion kościstych w końcu spojonych, na ramionach tych rozpięta jest błoniasta torba, dowolnie się ściągająca lub rozszerzająca; nozdrza bardzo wązką szczeliną w bróździe otwarte, przynasadowe; nogi krótkie silne o wszystkich czterech palcach błoną spiętych, pazury łukowate, prócz środkowego po brzegach nasiekane; skrzydła nadmierne, w części ramieniowej mocno przedłużone, z lotką drugą najdłuższą, barkówkami długiemi; ogon krótki o 20—24 sterówkach. Gatunki rodzaj ten składające, po oddzieleniu wielu ptaków, dawniej razem obejmowanych, jako to kormoranów, fregat, głuptaków, są najokazalszemi z pływających, przewyższają bowiem albatrosów i łabędzi; odznaczają się one przytém szczególną lekkością, kości ich bowiem są nadzwyczaj cienkie, a całe ciało mocno powietrzem przejete, lot ich przeto jest bardzo lekki i wytrzymały; lecąc podobnie jak czaple szyję składają. Pływają rączo, nigdy się nie nurzając. Siadają niekiedy po drzewach, a gniezdzą się po obszernych bagnach i błotach, sitowiem zarosłych w gniaździe z trzciny na ziemi udeptaném; jaj niosą 2—4, skorupa na nich biała, powleczona jest warstwą massy kredowej, mocno porysowaną. Żywią się rybami, na płytkich wodach po większej części łowionemi, zaganiając je w ciasne zatoki i pobrzeża, lub też uderzając ze znacznej wysokości na upatrzoną. Złowione ryby trzymają w torbie poddziobowej i odleciawszy na brzegi, powolnie łykają. Nie przedstawiają żadnych użytków, a szkody wielkie w rybach zrządzają. Dobrze rozróżnionych jest kilka gatunków, wszystkie żyją na brzegach morskich i wielkich zalewach stref gorących i umiarkowanych całej kuli ziemskiej, odbywając peryjodyczne wędrówki. Dwa są europejskie, przebywające głównie na wschodnio-połu-

dniowych wybrzeżach morskich, przy ujściach rzek wielkich; z tych pelikan baba (*P. onacrotalus* L.), więcej zachodni od drugiego, niekiedy się aż w nasze strony zapędza. *Wł. T.*

Pelikan (herb), na tarczy herbowej, w lewą jej stronę zwrócony pelikan stojący i karmiący piersiami troje młodych dzieci swoich. Na hełmie trzy pióra strusie.

Pelikan, nazwisko narzędzia, w chirurgii od bardzo dawnych czasów, a niekiedy i teraz używanego do wyjmowonia zębów. Narzędzie to żelazne z końcem zagiętym hakowato, ma postać dzioba ptaka tego nazwiska.—Dawni chemicy nazywali pelikanem gatunek rurki używanej w rozmaitych działaniach, a szczególniej do powtórnej destyllacyi.

Pelikan (Wacław), współczesny doktor medycyny i chirurgii, był najprzód professorem adjunktem w akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu, zkąd w r. 1816 po śmierci professora chirurgii przy uniwersytecie wileńskim, wezwany na tę katedrę, pełnił obowiązki od r. 1817 do 1830, dokładając wszelkiego starania, aby z nauką chirurgii gruntownie swych słuchaczy obeznał. Jemu klinika chirurgiczna tameczna zawdzięczała swój piękny zbiór instrumentów. W r. 1820, po Lobenweinie objął katedrę anatomii i równie gorliwie się jej poświęcał. Podczas kuratorstwa Mikołaja Nowosilcowa (ob.). Pelikan od r. 1826 do 1830 był rektorem uniwersytetu. Od r. 1833 przeniósł się do Petersburga, gdzie jest teraz wyższym urzędnikiem departamentu medycznego. W języku polskim, oprócz wielu rozpraw umieszczanych po czasopismach medycznych wileńskich, osobno wydał z druku: *Myologija czyli nauka o muszkułach ciała ludzkiego* (Wilno, 1823, w 4-ce), z 13 tablicami bardzo pięknie rytowanemi na miedzi. Dzieło wyborne. *F. M. S.*

Pelion, pasmo wzgórz lesistych w Tessalii, ciągnie się wzdłuż brzegów wschodnich Magnezyi aż do ujścia rzeki Peneus; ztąd zaś skręca się ku północy, gdzie łączy się z niém stromy szczyt góry Ossa. Słynęło w starożytności mnóstwem ziół lekarskich i świątynią Zeusa, w pobliżu której pokazywano grottę centaura Chirona. Wedle powieści mytycznej, Tytany w czasie walki z bogami, by się dostać do nieba, piętrzyli coraz wyżej górzyska jedne na drugie i Ossę nadziali na Pelion. Dziś Pelion zowie się *Zagora.*

Pelissier (Amable Jan Jakób), książę *Małakowa*, marszałek Francyi, senator, ur. 1794 r. w Maromme, w departamencie Niżej Sekwany, kształcił się w prytaneum wojskowém w La Flèche, potém w szkole specyjalnej w St-Cyr, i w 1815 r., na dwa dni przed wejściem Napoleona I do stolicy, wstąpił jako podporucznik do artylleryi gwardyi królewskiej. W 1819 r., w skutek świetnego examinu, wszedł do głównego sztabu królewskiego, należał do kampanii 1823 r. w Hiszpanii; r. 1828 pod generałem Durrieu, sam będąc już kapitanem, walczył w Morei. W wyprawie Algierskiej został 1830 r. szefem szwadronu, a po kilkoletnim pobycie w Paryżu, powróciwszy znów 1839 r. do tej kolonii w stopniu podpułkownika, dowodził tu (8 Lipca 1843 r.) lewém skrzydłem armii w bitwie pod Isly. Roku 1845 zwrócił na siebie powszechną uwagę czynem okrucieństwa, kiedy uwędził dymem czy spalił 500 Arabów ukrytych w grocie Uled-Riah. Oburzenie było powszechne, ale marszałek Bugeaud pokrył go swoją odpowiedzialnością, a w roku następnym Pelissier został generałem brygady. Od 1848 do 1851 r. dowodził w prowincyi Oran, po czém, mianowany generałem dywizyi, sprawował czas jakiś obowiązki generalnego gubernatora Algieryi. Zamach stanu zastał go na tej posadzie, a Pelissier jawnie stanął po stronie zmiany rządowej. Powołany

w Styczniu 1855 r. do armii wschodniej, objął po Canrobercie naczelne dowództwo i energiją swoją doprowadził do końca oblężenie Sebastopola (od 22 Maja do 8 Września). Mianowany 12 Września tegoż roku marszałkiem Francyi, po zawarciu pokoju wyprowadził armiję z Krymu i obsypany został przez cesarza łaskami, jak np. dotacyją 100,000 franków i godnością księcia Małakowa. W Kwietniu 1858 r. został po Persigny'm posłem w Londynie; umarł roku 1863. *F. H. L.*

Pelisson Fontanier (Paweł), pisarz francuzki, urodzony 1624 r. w Béziers, z rodziny protestanckiej, ukończywszy świetnie nauki w Tuluzie, poświęcił się zawodowi prawnemu i osiadł w Paryżu, gdzie zajmował się także literaturą. Powołany potém na sekretarza królewskiego, został przydany w pomoc Fouquetowi, który w r. 1660 wyjednał mu nominacyją radzcy stanu. Jako pomocnik tego ostatniego, nieszczęścia jego podzielać musiał, i pięć lat w Bastylli przesiedział. Tu zostając, z całem poświęceniem się szlachetnego serca, napisał obronę Fouqueta, czem jeszcze bardziej niechęć Ludwika XIV przeciwko sobie powiększył; w końcu jednak, za staraniem książąt Montansier, St-Aignan i La Feuilade, uwolniony został. W r. 1670 przyjąwszy religiję katolicką, stał się najgorliwszym jej zasad obrońcą. Umarł 17 Lutego 1693. Do celniejszych dzieł jego policzyć należy: *L' Histoire de l' académie depuis sa fondation jusqu'en 1652*; *L' histoire de Louis XIV depuis la paix des Pyrénées jusq'en 1672* i *Réflexions sur les différends en matière de religion*, w których się znajduje cała jego z Leibnitzem korrespodencyja. O szczegółach jego życia można powziąć wiadomość w dziele Delort'a: *Histoire de la détention des philosophes et des gens de lettre à la Bastille* (Paryż, 1829, r.). *F. H. L.*

Pella, dzisiejsza *Palotisia*, miasto macedońskie, w Ematyi, nad rzeką Ludios, podniesiona przez Filipa do godności stolicy królestwa. W mieście tém urodził się Alexander Wielki. *F. H. L.*

Pellagra. (*Lepra lombardica*, albo *mediolanensis* albo *italica*). Choroba ogólna, mało znanej natury jeszcze, objawiająca się najpierw symptomatami ze strony skóry, po których następują zaburzenia w błonie śluzowej kanału pokarmowego i w czynnościach takowego, a następnie w centralnym systemacie nerwowym, które to zaburzenia mają niejakie podobieństwo z objawami paraliżu ogólnego. Choroba ta jest właściwą niektórym okolicom Włoch, mianowicie panuje ona w Medyjolanie i w Piemoncie. Chorobę tę uważają niektórzy jako wywołaną pożywaniem zepsutego ryżu. *J. Z.*

Pellegrini (Pellegrino Tibaldo de), malarz i architekt, urodził się 1527 r.: w Medyjolańskiém, umarł 1592 r. początkowo mieszkał w Bolonii, gdzie wykonał kilka najpiękniejszych obrazów, potém został naczelnym inżenierem księztwa Medyjolańskiego. Powołany przez Filipa II do Hiszpanii, stawiał tu piękne gmachy, malował klasztor i biblijotekę w Escurialu. Pellegrini wpłynął bardzo na rozwinięcie dobrego smaku w Hiszpanii. Umarł w Modenie. Brat jego *Dominik Pellegrini Tibaldi*, był także malarzem i architektem. *F. H. L.*

Pellegrino (Di San-Daniello), malarz XIII wieku, żył na dworze Alfonsa d'Este, księcia Ferary, umarł w 1546 r. Między jego utworami odznacza się Madonna siedząca między czterema świętemi dziewicami, i obrazy z życia Jezusa Chrystusa.—Drugi *Pellegrino* z Modeny był uczniem Rafaela i jeszcze za życia swego wielkiego mistrza malował kilka obrazów, które zdobią różne gmachy w Rzymie. Wrócił do Modeny po śmierci swego nauczyciela i tam umarł

w 1523 r. Najcelniejszym jego utworem jest *Narodzenie Jezusa Chrystusa* znajdujący się w Rzymie. *F. H. L.*

Pelletier (Bertrand), uczony chemik, urodził się w r. 1761. Przyjął teoryję Lavoisier'a, lecz nie stawał w jej obronie. Pracował szczególniej nad związkami fosforu z siarką i metalami, które w tym czasie prawie znane niebyły i których wielką liczbę odkrył. Potrafił także naśladować farbę błękitną w wielkiej ilości w Anglii wyrabianą do papierów kolorowych. Podał także sposób łatwy wydzielania miedzi ze spiżu dzwonowego, który obszerne znalazł zastosowanie. Należy on do liczby tych, którzy przyczynili się do podania sposobów otrzymywania sody z soli morskiej, do udoskonalenia fabrykacyi mydeł i wyprawiania skór. W roku 1790 wszedł do akademii nauk, a za utworzeniem instytutu został członkiem klassy nauk fizycznych i chemicznych. Umarł 1797 r.—**Pelletier** (Józef), syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1788 r.; od młodości poświęcił się chemii; liczne prace dokonane przez niego, postawiły go w rzędzie ludzi znakomitych czasów ostatnich. Odkrył wiele alkalijów roślinnych, a pomiędzy niemi chininę i siarczan chininy, środek tyle ważny w medycynie przeciwko zimnicom. Mianowany professorem w paryzkiej szkole farmacyi, chlubnie sprawował ten obowiązek. Został członkiem akademii lekarskiej w chwili jej założenia; w r. 1840 wszedł do akademii nauk; umarł 1842 r.

Pellico (Silvio), znakomity pisarz włoski, urodził się 1798 r. w piemonckiém mieście Saluzzo. Odebrawszy wychowanie w Pignerolo, w 16 roku życia udał się do krewnego mieszkającego w Lyonie, gdzie przepędziwszy lat cztery, powrócił do Włoch, i w Medyjolanie osiadł. Po niejakim czasie okoliczności zmusiły jego rodzinę do zamieszkania w Turynie, Silvio zaś pozostał w Medyjolanie, gdzie się trudnił wychownaiem synów hrabiego Luigi-Porro-Lambertenghi, w którego domu miał zręczność poznania się ze znakomitymi krajowcami i cudzoziemcami Włochy zwiedzającymi. Tu zostając wydał tragedyję *Francesca da Rimini*, oraz tłumaczenie Byronowego *Manfreda*, przytem uczestniczył w wydawaniu pism peryodycznych. Zostawszy zawikłany w dążenia istniejącemu porządkowi przeciwne, w 1820 uwięziony, a w 1822 do Szpilbergu na lat 15 skazany został. Jednak w roku 1830 z rozkazu cesarza uwolniony, osiadł w Turynie w domu Markiza Barolo. Dzieło, które pokazując jego osobiste przymioty, tak głośne mu imię zjednało, jest *Le mie prigioni;* w niem skreślił obraz dziesięcio-letnich cierpień swoich. Główny przymiot tej książki stanowi jej moralność prawdziwie chrześcijańska; wszystko tu wolne od wpływu chwilowych namiętności, najczystszą tylko tchnie religiją, to jest rzetelną szczerością i prawdziwą miłością Boga i ludzi. Oprócz rzeczonego dzieła, Pellico wydał jeszcze następne: *I Doveri dell'uomo*, jestto traktat o powinnościach człowieka, również na język nasz przetłumaczony przez trzy odmienne pióra, i drukiem ogłoszony; z tych wydań niektóre już powtórzonemi zostały: w nim autor wykłada piękną i rozsądną teoryję, której rzadkiem postępowaniem swojem dowodzi; tragedyję jego oprócz wymienionej na początku, są: *Eufemio da Messina*, *Ester d'Engaddi*, *Iginia d'Asti*, *Leoniero da Dertona*, *Gismonda*, *Erodiade* i *Tomasso Moro*, z tych *Francesca* i *Gismonda* najwięcej wziętości zyskały; dalej idą dwanaście małych poematów, nazwanych przezeń *Cantiche*; jestto nowy rodzaj od niego wynaleziony, naśladujący w skróceniu epopeę lub romans historyczny; przedmioty tych poezyj wzięte są z dziejów włoskich; nakoniec zbiór pism tego pisarza, zamykają jego liryczne poezyje, wydane

pod tytułem: *Poesie inedite* zalecające się żywością, prostotą i głębokością myśli. Umarł 1855 r. w Medyjolanie. *F. H. L.*

Pelopidas, syn Hippoklesa, sławny wódz tebański, współczesny Epaminondasowi, którego był przyjacielem. Jemu należy się sława oswobodzenia kraju rodzinnego od jarzma Lacedemonów. Później służąc pod Epaminondasem, męztwem osobistém wiele się przyczynił do zwycięztwa nad Lacedemończykami pod Leuktrą odniesionego. Następnie jako wódz naczelny dowodził w trzech wyprawach przeciwko Alexandrowi władzcy Pherae w Tessalii; lecz gromiąc nieprzyjaciela daleko się zapędziwszy, otoczony od niego, znalazł śmierć na polu bitwy w 364 r. przed Chrystusem *F. H. L.*

Polopijum w ostatnich czasach odkryty metal, znajdujący się w związku z tlenem w postaci kwasu pelopowego, razem z Niobium i tantalem w minerale zwanym *tantalinem* (ob.). Nazwano go od imienia Pelopsa syna Tantala.

Pelopenez, właściwie *Peloponnesos* t. j. wyspa Pelopsa (ob.), w Wiekach Średnich zwany Morea, jestto wielki półwysep południowy Grecyi, wązkiem tylko międzymorzem Koryncckiem z właściwą połączony Helladą i Grecyją północną, sam zaś tworzący oddzielny i zamknięty w sobie system czyli układ gór, którego jądro czyli trzon mieści się w srodkowej alpejskiej krainie Arkadyi, zkąd na około w promieniach wyskakują pasma gór obniżające się ku morzu i opierające o jego wybrzeża. Geograficzne to położenie nadaje Peloponezowi wyraz stałości i samodzielności, znamionujący głównie plemię doryckie najtwardsze i najbitniejsze z plemion greckich. Morze zaś splatając się z górami w najrozmaitszy sposób, tworzy głęboko w ląd wrzynające się zatoki, oraz kręte i długie stosunkowo wybrzeża, wzywające do ruchu handlowego żeglarskiego i kolonizacyi zamorskiej. Najwyższem z pasm górzystych, jest pasmo Kyllene ciągnące się na mil 7 wzdłuż północnej granicy Arkadyi i dochodzące do 7300 stóp wysokości, od którego idą na północ rozgałęzienia gór Krotais i Panachejskich a od kresu północno wschodniego góry Thelydarna, podczas gdy Foloe dzielą Arkadyję od Elidy, od południo-wschodu pasmo o rożnych nazwach dzieli ją od Argolidy, którą przerzyna ku północy pasmo Arachnajon. Od rozmaicie pociętej granicy południowej Arkadyi, tworzącej płaskowzgórze na 2,000 stóp wysokości, odczepiają się pasma Aigalajos i Taygetos, tamto zakończone przylądkiem Akritas, to zaś przylądkiem Tainaron, wreszcie góry Parnon zakończone na samym południu przylądkiem Malea, które razem wzięte nadają Peloponezowi właściwą mu postać, w strożytności już przyrównywaną do liścia platanowego lub z winnej latorośli. Rozległość Peloponezu wynosi 402 mil kwad. przy 150 milach długości całego wybrzeża, a ludność jego w czasie rozkwitu Grecyi przenosiła 2 milijony głów. Głównemi rzekami są Alfeus i Eurotas; tamten ku zachodowi, ten ku południowi płynie do morza Sikelijskiego. Jądro gór stanowi wapień, tu i owdzie w marmur się uslachetniający; mimo to wielorakie się w nich ukazują ślady wulkaniczności. Ziemia w starożytności była bardzo żyzną, i dziś jeszcze przy troskliwej uprawie, daje obfity zbiór zboża, owoców i wina. Krainy Peloponezu w następny gruppują się sposób; na północ Arkadyi leży Achaja, na wschód Elida wsławiona w czasach bohaterskich mieszkaniem Nestora, na południe Messenija i Lakonija, gdzie panował w bohaterskich czasach Menelaos a w historycznych Sparta, wreszcie na zachód Argolis z Mycenami za Agamemnona a późniéj z miastem Argos. Brzegi północno-wschodnie i międzymorze zajmował Korynt, jako najhandlowniejsze miasto starożytnej Grecyi. Największe znaczenie historyczne nadała Peloponezowi tak zwana wędrówka dorycka

skutkiem której zamieszkałe przedtém w Tessalii plemię dryckie, poruszywszy się ze swych siedzib ogarnęło w przeciągu półtora wieku cały półwysep, wyparłszy zeń mieszkańców pierwotnych. Najznakomitszém z państw pochodzenia doryckiego stała się Sparta, która doszła do wszechwładzy głównie przez podbicie sąsiedniej jej Messenii. Na czele państw peloponezkich walczyła później (r. 431—404 przed Chr.) Sharta z Atenami o pierwszeństwo w Grecyi przez lat 30 i w końcu poskromiła i upokorzyła Ateńczyków. Wojna ta domowa, znaną pod nazwą wojny Peloponezkiej, podczas której Grecyja stała na szczycie swej potęgi umysłowej i materyjalnej; stanowi treść najcelniejszego dzieła historycznego Greków, którego autorem był Tucydydes. Zdobyty przez Rzymian zamienił się Peloponez wraz z Grecyją środkową r. 146 przed Chr. w prowincyję rzymską pod nazwą Achaja. Później półwysep ten składał część cesarstwa bizantyńskiego, następnie był lennością Franków i prowincyją Wenecką pod nazwą Morea. Stopniowo przechodził pod panowanie Turcyi (a pokój w Passarowitz r. 1718 w zupełności go Turkom odstąpił), z których szponów wydostał się dopiero w r. 1821—25, by następnie z częścią Grecyi środkowej i wysp, złożyć dzisiejsze królestwo Greckie. Pod względem geograficznym, topograficznym, historycznym i archeologicznym, Peloponez wielorako już został zbadany i opisany, mianowicie przez Anglików i Francuzów. Najcelniejszemi są o nim dzieła: Gell'a *Itinerary of the Morea* (Londyn, 1817 r.), tegoż *Narrative of a journey in the Morea* (Londyn, 1823 r.), Leake'go *Travels in the Morea* (3 tomy, Londyn, 1830 r.) tegoż *Peloponnesiaca* (Londyn, 1846 r.) *Epedition scientifique de la Morée* (Paryż, 1835), E. Curtius'a *Peloponnesos* (2 tomy, Gota 1851—53 r.).

Pelops, wnuk Zeusa i syn Tantalos'a i Dijony, córki Atlas'a, według innych Euryanassy czy Klytyi, zarzniętym został przez ojca i na półmisku jako potrawa zastawiony bogom przybyłym w odwiedziny, a to dla doświadczenia ich wszechwiedzy. Bogowie jednak nie dali się złudzić; jedna tylko Demeter (Ceres), pogrążona w smutku po utracie córki, zjadła jedno ramię tej pieczeni. Bogowie porąbane w sztuki członki nakazali wrzucić do kotła, z którego potém Kloto wyciągnęła chłopca nowém obdarzonego życiem; brakujące tylko ramię zastąpiono sztuczném, z kości słoniowej wyrobioném. Wedle Pindara, uprowadził nadobnego Pelopsa Posejdon, dla obsługi stołu bogów po Ganymedesie. Przyjęte powszechnie podanie, robi Pelopsa Frygijczykiem, wygnanym ze Sipylos przez Ilos'a. Udał on się obładowany skarbami na półwysep przezwany od niego *Peloponnezem*. Tu pojął za żonę Hippodamiję, otrzymał państwo jej ojca i spłodził kilku synów, z których najgłośniejsi byli Atreus i Thyestes. Słynie także Pelops jako odnowiciel i rozkrzewiciel igrzysk Olimpijskich. W Olimpii też przedniejszą przed innemi bohaterami odbierał cześć i miał ołtarz w gaju Altis. Grobowiec jego był nad rzeką Alfeusem w pobliżu świątyni Artemis pod Pisa; przy nim corocznie biczowali się Efebowie.

Pelouze (Teodor Julijan), chemik francuzki, urodził się 1807 r. w Valognes, początkowo pracował w aptece a w r. 1827 przybywszy do Paryża wszedł do laboryjum Wilson'a, kierowanego przez Gay-Lussac'a i Lassaigne'a; poświęciwszy się następnie farmacyi, nie zaniedbywał badań naukowych i później z przyczyny nadwątlonego zdrowia oddał się wyłącznie ostatnim w laboratoryjum swego nauczyciela Gay Lussac'a. W r. 1830 został powołany do zajęcia katedry chemii w Lille, ustanowionej przez municypalność tego miasta. Tutaj drogą ścisłych rozbiorów dowiódł, że cukier z buraków w niczem nie-

ustępuje kolonijalnemu, wykazawszy że buraki zawierają około 10% cukru krystalicznego identycznego z trzcinowym, i są wolne od cukru owocowego; wady więc tego cukru mogą jedynie pochodzić z przyczyny nieodpowiedniego sposobu fabrykacyi. Wezwany do Paryża został repetytorem i zastępcą Gay Lussac'a w szkole politechnicznej. Licznemi pracami wkrótce wyrobił sobie stanowisko chemika pierworzędnego; w r. 1836 odbył podróż do Niemiec, podczas której wszedłszy w stosunki z Liebig'iem, razem z nim odkrył eter enantowy, któremu wina swój bukiet zawdzięczają. W r. 1837 wszedł do akademii nauk; w tymże czasie zastępował Thénard'a w kolegijum francuzkiem i Dumas'a w szkole politechnicznej; w kilka lat później zajął katedrę Thénard'a, którą w r. 1851 opuścił. W r. 1833 drogą konkursu został mianowany probierzem mennnicy, został następnie weryfikatorem prób i nakoniec w r. 1848 prezydującym w mennicy; od r. 1849 jest członkiem rady municypalnej Paryża. Opuściwszy zawód publicznego nauczania wyższego, niezaprzestał kształcenia chemików; założył w r. 1846 laboratoryjum, które do obecnego czasu utrzymuje się w stanie kwitnącym. Jest członkiem akademii w Berlinie, Turynie i t. d. Pracami swemi, których niepodobna tutaj wyliczać, Pelouze rozwiązał albo przynajmniej rozjaśnił wiele ważnych pytań, a z pomiędzy tych przytoczymy obszerną jego pracę nad kwasem masłowym i butyryną, ciałami, które najprzód potrafiono otrzymać sztucznie; on wynalazł bawełnę strzelniczą i zwrócił uwagę na użyteczność jej w sztuce wojskowej. Oprócz wielu prac zamieszczonych w rozmaitych pismach zbiorowych i dziennikach łącznie z Frémy w r. 1853 rozpoczął wypracowanie dzieła: *Traité de chimie générale, analytique, industrielle et agricole* (Paryż, 1853—56; wydanie 3-cie 6 tomów, 1861—63 r.), którego skrócenie wyszło w 3-ch tomach, p. t. *Abrégé de chimie*.—Ojciec jego, *Edmund*, ogłosił wiele dzieł z nauk stosowanych, umarł w Paryżu 1847; jemu zawdzięcza Algeryja wprowadzenie uprawy bawełny.

Pelplin, piękne i bogate niegdyś opactwo Cystersów, w Pomerelii nad rzeką Ferz, między Starogrodem i Gniewem. Założone w r. 1262 w Dobrawie przez Sambora rządzcę Pomorza, a Mestwin synowiec jego przeniósł ten klasztor r. 1274 do Pelplina i licznemi nadaniami ubogacił. Roku 1433 w czasie wojny z Krzyżakami, klasztor ten przez dwa dni niszczyli Polacy i Czesi ogniem i łupieżą. Były tam gmachy, które każdego przez swą świetność i sztukę, w zadziwienie wprawiały, a w tenczas zostało wszystko z ziemią zrównane.

Pelt (Antoni Fryderyk), urodził się r. 1799, w Regensburgu, uczył się w Jena, a potém w Kiel filozofii i teologii, r. 1829 został professorem nadzwyczajnym w Greifswald 1830 otrzymał stopień doktora teologii, roku 1835 nastąpił po Twestenie na katedrę w Kiel. W roku 1852 powołany przez uniwersytet w Greifswald na pastora przy kościele zależącym od jego patronatu. Trzymając się dążności Twestena i Schleiermachera, wydał Pelt dzieła: *Theologische Encyklopedie* (Hamburg, 1843); wymierzone przeciw Straussowi pismo: *Der Kampf mit dem Glauben* (Kiel. 1837); *Vorlesungen über Protestantismus, Rationalismus, Supernaturalismus und speculative Theologie* (1839); *Commentarius in epistolas ad Thessalonicenses* (Greifswald, 1829); *Homiliarium patristicum* (Berlin, 1829, zeszytów 2): wydane spólnie z Rheinwaldem; zamieszczał wiele rozpraw, w założonym przez siebie r. 1838, dzienniku: *Theologische Mitarbeiten*. *L. R.*

Peluzyjum, miasto starożytnego Egiptu, na północno-wschodniej kończy-

nie Delty Nilu położone, w miejscu gdzie dziś arabska osada Tineh. Od niegoto najbardziej wschodnia odnoga Nilu przybrała nazwę Peluzyjskiej. Położenie miasta nader było ważnem, gdyż stanowiło ono klucz do Palestyny i dalszych za nią krajów. Dawniej znane było pod nazwą Auaris czyli Abaris. Tak bowiem nazywa Maneton miasto, około r. 2000 przed Chr. przez wkraczających do kraju egipskiego Hyksos'ów założone, obwarowane i załogą silną opatrzone dla własnego zabezpieczenia się od nawały kroczących za niemi ludów północnych. Tu się też zamknęli zdobywcy semiccy, wypędzeni znów przez Egipcyjan w XIV stuleciu. I dlategoto w pismach świętych przezwano je miastem Tyfonicznem. Bohatera tego miasta czyli Heros'a Eponymos'a, Plutarch nazywa Pelusios'em czyli Palaistinosem, zkąd się pokazuje że źródłosłów grecki Pelos czyli łac. Lutetia (miasto brudu) jest mylnym. Wszyscy także następni zdobywcy Egiptu, drogę sobie tędy obierać musieli.

Pelwimetr (z łacińskiego *pelvis*, miednica, i z greckiego: *metron*, miara), narzędzie początkowo przeznaczone do rozpoznawania budowy miednicy dziewcząt w wieku stosownym do zamężcia i wyrzeczenia czyli nie ma w téj części ciała wad, któreby stały na przeszkodzie porodom. Pelwimetr dawnej budowy był trudny w użyciu i otrzymywane za pomocą niego wypadki, często były niepewne. Paweł Dubois przez zaprowadzenie zmian, uczynił z niego nowe narzędzie, którego wyłącznem przeznaczeniem jest przeświadczenie się, czyli wymiary miednicy są odpowiednie wymiarom głowy przychodzącego na świat niemowlęcia.

Pełczyska, wieś prywatna w gubernii Radomskiej, powiecie Miechowskim, od Szkalbmierza mil $1\,^2/_8$ odległa, w nader powabnej i żyznej okolicy, między dwoma pasmami gór kamiennych, zabudowana. Na jednej z nich wznosi się obszerny i piękny kościół parafijalny murowany, poważnie panując nad przyległemi włościami. Wybudowany on został w miejscu dawniejszego przez Łepkowskiego, kasztelana wołyńskiego i Zofiją z Rejów, dziedziców tej włości. Trzecie wyższe gór pasmo, po większej części gęstym okryte lasem, dźwigało niegdyś na swym grzbiecie warowny zamek, należący do katedry krakowskiej. Władysław Łokietek po kilkoletniém za granicą tułactwie, przedsięwziąwszy mocą oręża dochodzić praw swoich do tronu, przez Wacława króla czeskiego zajmowanego, opanował w r. 1304 Pełczyska, zkąd czynił wycieczki na Wiślicę i inne grody załogą czeską osadzone. Podług podania, zburzony zamek tutejszy przez Szwedów za rządów Jana Kazimierza, zamienił się wkrótce w zwaliska; dziś i ślad jego nie pozostał, oprócz wałów i nieco gruzu zameczyska nazwę noszących. W ostatnich czasach Pełczyska wsławiły się znakomitemi wykopaliskami średniowiecznych numizmatów polskich, w których odkryte nowe sztuki, znacznie tę naukę posunęły. W ustach ludu tutejszego dochowują się różne powieści o strachach, które jakoby ukazują się w miejscowych jaskiniach i lochach. *F. M. S.*

Pełka albo *Fulko*, biskup krakowski, herbu Lis, brat Mikołaja, wojewody krakowskiego, a stryj arcybiskupa gnieznieńskiego, z dziekana krakowskiego obrany od kapituły na biskupa w roku 1186, rządził chwalebnie tą dyjecezyją przez 21 lat. Mąż niepospolitych przymiotów i zasług, pobożności wielkiej. Był onych czasów (powiada Paprocki) tak możnym biskupem, że co jedno chciał podług myśli jego, wszystko rycerstwo województwa Krakowskiego na to zezwalało. Na dworze powagi niezmiernej, miał zupełne zaufanie u Kazimierza Sprawiedliwego, który go używał do zawarcia traktatów z Belą,

królem węgierskim 1193 roku. Radą i wymową odznaczył się szczególniej w bezkrólewiu po śmierci Kazimierza; wraz z Mikołajem, wojewodą, utrzymał Leszka białego na tronie; wyznaczony do pomocy matce jego Helenie, później kiedy ta dała się uwieść Mieczysławowi Staremu i ustąpiła mu rządów, Pełka po śmierci tegoż wprowadził na tron Władysława Laskonogiego, a w końcu znowuż powrócił do Leszka i czynnie do objęcia przezeń państwa dopomógł i rządy jego wspierał. Umarł w Krakowie 1207 r. Mowy jego zachowane w Kadłubku, mają za sobą powagę współczesnego świadka. — **Pełka,** arcybiskup gnieznieński, doktor obojga prawa, synowiec poprzedzającego, z archidyjakona gnieznieńskiego obrany przez kapitułę 1232 r., wyświęcony został przez papieża Grzegorza II, rządził z wielką powagą, przestrzegając karności i swobód kościelnych. Zaraz w następnym roku zwołał on synod w Sieradzu, na którym ustanowione *Constitutiones synodi provincialis a Fulcone Gnesnensi quondam Archiepiscopo, una cum fratribus coepiscopis suis et aliis praelatis Ecclesiarum Poloniae in Siradio 1233 quinto Nonas Julii celebratae,* znajdowały się w biblijotece Załuskich w *Zbiorze synodów* Jarosława Bogoryi, arcybiskupa gnieznieńskiego. Żaden z jego poprzedników nie miał takiej władzy w kraju jak Pełka. On Konrada, księcia mazowieckiego, wyklął za złupienie biskupstwa krakowskiego, toż Bolesława Łysego, księcia na Lignicy, za uwięzienie Tomasza biskupa. Obie klątwy rzucił na Synodzie w Łęczycy, który zgromadził i na którym nawet sprawy publiczne narodu roztrząsał. Bolesława i Przemysława, książąt wielkopolskich, w sporze o spadek ojcowski pogodził i podzielił. Inni książęta szanowali go i kościół gnieznieński różnemi nadaniami uposażali. Sam Pełka mnożył fundacyje i wznosił świątynie Pańskie w Lędzie, Sulejowie, Gnieznie i na innych miejscach. Czasy jego rządów pamiętne są podziałem Pomorza i Prus na cztery dyjecezyje. W r. 1257 zwołał Synod w Łęczycy, na którym, jak utrzymuje Baszkon, wiele napisano ustaw zachowywanych przy kościołach. Tych jednakże ustaw arcybiskup Bogoryja, w zbiorze swojem nie umieścił, a Załuski napróżno wszędzie poszukiwał. Umarł Pełka w Łęczycy, d. 5 Kwietnia 1258 roku, pochowany w Gnieźnie. *F. M. S.*

Pełnia księżyca ob. *Księżyc.*

Pełnoletność, dojrzałość wieku, do działania prawnego i władania własnem mieniem. Statut Wislicki, między małoletnością a pełnoletnością wspomina wiek dyskrecyjonalny. Statut małopolski stanowił, aby chłopcom w 15 roku oddawać dobra, ale że ich aljenować nie mogą, przed skończeniem lat dwudziestu czterech, bez pozwolenia przyjaciół i krewnych z linii ojczystej. Z tego należy wnosić, że pierwiastkowo od lat 15 do 24 trwał wiek dyskrecyjonalny. Statut Litewski stanowi, aby opiekunowie dziewczętom już w trzynastym roku, a chłopcom w 18 oddawali dobra. W r. 1768 stanęło prawo, ażeby dziewczęta po skończonym 12 roku, a chłopcy po 18 dobra odbierali; zawsze jednak przyjaciele ojcowscy i krewni mogli do lat 24 ukończonych mięszać się w interessa młodzieńca, którego ojciec nie żył. Później wiek dyskrecyjonalny zaczynał się z rokiem 18; wtedy chłopiec odbierał dobra i zyskiwał głos w radach obywatelskich. Pełnoletnością zaś, którą osiągał dopiero z rokiem 24 życia, nabywał prawa aljenowania dóbr ziemskich, bez potrzeby przywoływania osób trzecich. Co do dziewcząt, te ponieważ niezamężne, i tak swemi dobrami zarządzać nie mogły, a zamężne zależały zupełnie od męża, przeto tej różnicy między latami dyskrecyjonalnemi, a pełnoletnością nie czyniono (J. Moraczewski *Starożytności Polskie*). Według prawa Ma-

gdeburgskiego, pełnoletność tak dla chłopców jak dziewcząt zaczynała się od skończenia 21 roku życia. Ztąd juriści starzy mawiali, że w Polsce mieszczanie wcześniej niż szlachta przychodzą do rozumu. Kodex Napoleona pełnoletność ustanowił na lat 21 skończnych; wiek ten daje zdolność do wszystkich czynności życia cywilnego. *K. Wl. W.*

Pełnomocnictwo. Upoważnienie piśmienne do działania drugiej osobie czy to w sprawie toczącej się przed sądami czy we władzach innych. Tak umocowani zwali się pełnomocnikami. Dawniej Polacy mieli swoich pełnomocników albo generalnych, którzy swego pryncypała we wszystkiem zastępowali, albo specyjalnych, np. do prowadzenia jednej sprawy, do załatwienia jakiego przedmiotu gospodarczego. Pełnomocnictwo czyniło się zwyczajnie, albo przez zeznanie do akt wieczystych, albo też przez list prywatny, niekiedy oblatowany. Żeby się kto przez fałszerstwo zrobił pełnomocnikiem, tego Polacy prawie nie znali, (mówi J. Moraczewski) a zatem pełnomocnik nie potrzebował się tak bardzo legitymować, jak dzisiaj prawie wszędzie musi. Pełnomocnikom sądowym, czasem prokuratorami zwanym, wierzono na proste oświadczenie, że są umocowani, skoro tylko okazali dokumemnta takie, które w ręku ich pryncypałów być powinny. Pełnomocnik sądowy, któryby swoją stronę zdradzał, w Litwie gardłem odpowiadał. Pełnomocnik sądowy, jeżeli nie był patronem przysięgłym, w niektórych sądownictwach musiał do sprawy przybierać patrona (ob. *Plenipotent*). *K. Wl. W.*

Pełzacz (*Certhia* L.). Rodzaj ptaków przyrosłopalcowych, o dziobie szczupłym trójgraniastym, łukowato zgiętym, nogach miernych, z palcami mocno zakrzywionemi pazurami uzbrojonemi, z tych tylny od ksiuka dłuższy; ogon tych ptaków podobnie jak u Dzięciołów stopniowany i sztywny, od podpierania się podczas pełzania w końcu zużyty, o 12 sterówkach. Rodzaj ten u dawniejszych naturalistów obejmował wielką ilość drobnych ptaszków z dziobem zakrzywionym, a nawet mieścił i gatunki prostodziobe; po rozbiciu go i utworzeniu nowych rodzajów: *Nectarinia, Coereba, Diceum, Arachnothera, Drepanis, Tichodroma* i wielu innych, pozostaje mała liczba gatunków. Ptaszki te po większej części samotne, lub niekiedy trzymające się przy stadkach innych drobnych ptaków, bardzo zręcznie pełzają po drzewach, podpierając się ogonem zawsze od dołu do góry, a dostawszy się do pewnej wysokości, przelatują na sam spód pnia inego drzewa i taksamo ku górze zdążają, na ziemi nigdy nie siadają. Żywią się owadami, ich poczwarkami i jajkami, które z pod nierówności kory wybierają, i z tego powodu są bardzo pożyteczne. Gnieżdżą się w dziuplach i szparach drzewnych; jajka ich są podobne do sikorzych, białe, ceglasto upstrzone. Krajowy gatunek pełzaczem lub zaskórnikiem pospolicie zwany, szaro, rudawo i brunatno z wierzchu upstrzony, od spodu biały z mocnym jedwabistym połyskiem, wszędzie się znajduje, gdzie tylko są drzewa.

Pembroke, południowo zachodnie hrabstwo w księztwie Wales w Anglii, od wschodu graniczące z hr. Cardigan i Caermarthen, a pomiędzy zatokami ś. Jerzego i Bristolską stanowiące półwysep pełen wcięć i przystani, liczy na 29 mil kwadr. 90,000 ludności. Powierzchnia górzysta, przecięta mnóstwem pasm wybiegających przylądkami ku morzu; z tych najwyższem jest pasmo Percelly, a w niem góra główna Percelly—Top ma 1,646 stóp wysokości. Z rzek najznaczniejsze: Tivy, Nevern, Douledge, Dwgleddy i Cleby. Jest tu i kilka źródeł mineralnych i niezgruntowane bagno Bosherstonmere. Rolnictwo słabe; bardziej ożywiona hodowla bydła i drobiu i gospodarstwo mleczne, niemniej rybołówstwo. Kopalnie metali i węgla nie zbyt obfite. Dwie rzymskie

drogi przecinają hrabstwo pełne pomników Druidów i zwalisk grodowych, lecz mimo licznych portów nie handlowe i nie przemysłowe. Najznaczniejszym i jednym z najpiękniejszych w państwie portów jest *Milfordhaven*, na którego południowej przystani leży miasto główne *Pembroke* (niegdyś stolica całego księztwa Wales). Ma ono stary kościół, ratusz i zwaliska zamku jednego z najpyszniejszych i największych w Anglii; gród ten wzniósł r. 1092 Arnulf de Montgomery na gruzach starobrytańskiego kasztelu; aż do czasu Cromwella był on niezdobyty. Miasto prowadzi handel własnemi okrętami i stoi w kommunikacyi parowej z Waterford w Irlandyi; liczy ono 9,000 mieszkańców (a z okręgiem 24,000), ma arsenał i stacyję dla okrętów wojennych. Naprzeciwko leży miasto *Milford* założone r. 1700 i handlowe. Port handlowy *Haferfordwest*, przy ujściu rzeki Lleddare do zatoki St. Brides, liczy 5,000 ludności (z okręgiem 40,000); *St. Davids*, duchowna stolica południowej Wallii i siedziba biskupa, przypomina o swej dawnej wielkości zwaliskami pałacu biskupiego, kuryj kollegium St. Mary, warownych murów miejskich i katedry; dziś jest brudną wioską. Port handlowy *Tenby* ma kąpiele morskie i jaskinię ciekawą Calherme's Cave.

Pembroke, tytuł hrabiowski, który przechodził na rozmaite rody, i wzięty był od grodu i miasta tejże nazwy w księztwie Wallii. Arnulf z normandzkiego rodu Montgomery zbudował gród Pembroke ku końcowi XI wieku. Spadkobierca jego, Gilbert de Clare w r. 1138 otrzymał od króla Stefana godność hrabiego Pembroke. Syn tegoż Ryszard zwany Strongbow, ożenił się z córką Dermot'a Mac-Morrough'a, króla Leinster'u, przedsięwziął r. 1170 wyprawę do Irlandyi, która powiodła Anglików do opanowania tej wyspy, i zmarł r. 1176. Córka jego wniosła majątek do rodu *Wilhelma z Hampstead*, marszałka Anglii, który w r. 1202 został hrabią Pembroke. Ku końcowi panowania króla Jana, walczył on przeciwko wezwanym przez stronnictwo ludowe Francuzom, i zaraz po śmierci króla, 19 Października 1216, kazał ukoronować syna jego, dziewięcioletniego Heryka III, dla zapobieżenia uzurpacyi francuzkiego Ludwika. Na zgromadzeniu wiernych królowi wazalów, mianowany opiekunem i protektorem tegoż, wznowił ustawę *Magna charta*, lubo odebrał duchowieństwu wolność wyborczą, a stanom bezwarunkowe prawo odmowy podatków. Następnie pobił Francuzów pod Lincoln w dniu 20 Maja 1217, podczas gdy Filip z Albiney zniszczył francuzką flottę na brzegach Kent'u, i zawarł 11 Września w Lamboth pokój z księciem Ludwikiem, mocą którego Francuzi opuścili Angliję. Usiłując pojednać odstępnych baronów z koroną, zmarł na nieszczęście kraju w dniu 16 Maja 1219. Męzkie jego potomstwo, ktoremu król odpłacił złem za dobro zdziałane mu przez ojca, wygasło w r. 1245. Henryk III wyniósł tedy na hr. Pembroke, przyrodniego brata swego *Wilhelma de Valence* z domu Lusignan. Syn tegoż *Almeryk*, pobił króla Szkockiego Roberta Bruce pod Methwen r. 1306, lecz już w następnym roku doznał od niego klęski pod Loudonhill. W bitwie pod Bannockburn (25 Sierpnia 1314) wygranej przez Brucego, uratował królowi Edwardowi II życie i wolność. Schwytany w czasie pielgrzymki do Rzymu przez cesarza w r. 1316, znacznym musiał się wyswobodzić z niewoli okupem. Zamordowany w r. 1323, pozostawił majątek przez ożenienie w ręku Hastings'ów. Król Edward III nadał w r. 1339 godność hr. Pembroke *Laurence'owi z Hastings*, którego syn *Jan*, na rozkaz Czarnego księcia, spustoszył Poitou, otrzymał potem wielkorządztwo prowincyi Guyenne, lecz na czele floty angielskiej pobity został pod La-Rochelle przez połączoną flottę francuzko-kastylijską.

Zmarł r. 1375 i zastawił spadkobiercą spłodzonego z Małgorzaty Angielskiej syna Jana, który bezpotomnie zginął na turnieju w r. 1389. Henryk VI oddał hrabstwo kolejno swym stryjom książętom Bedford i Glocester. Po zabiciu tego ostatniego (ob. *Plantagenet*), zagarnął tę godność ulubieniec królowej Małgorzaty William de la Pole, mianowany księciem Suffolk i magrabią Pembroke. Gdy i ten w r. 1450 zamordowany został, król Henryk VI oddał hrabstwo i dobra swemu bratu ze strony macierzyńskiej, *Jasper'owi Tudor*, synowi Owena Tudora i królowej Katarzyny. W wojnach Róży walczył on po stronie Lancastr'ów, i dla tego wygnany przez króla Edwarda IV z domu York, umknął do Szkocyi. Kiedy jednak synowiec jego, Tudor Henryk VII, wydarł Ryszardowi III koronę, wówczas wrócił Jasper jako książę Bedford i został namiestnikiem Irlandyi. W r. 1492 oblegał Boulogne i zawarł pokój w Estaples. Zmarł bezdzietnie r. 1495. Król Edward IV po wygnaniu Jaspra oddał dziedzictwo i tytuł ten *Wilhelmowi Herbert*, potomkowi bastarda Henryka I, którego jednak ściął hrabia Warwick schwytawszy go po bitwie pod Banburg r. 1469 na czele wojsk wallijskich. Henryk VIII nadał tytuł margrabiny Pembroke kochance swojej Annie Boleyn w r. 1532. Edward VI tytuł hr. Pembroke dał *Wilhelmowi*, naturalnemu wnukowi Herberta w r. 1551, którego potomkowie po dziś dzień go noszą. Wilhelm zaślubił Annę Par siostrę Katarzyny Par, małżonki Henryka VIII. Za Edwarda VI przyczynił on się do śmierci księcia Somerset, i schlebiał księżniczce Maryi, późniéj królowéj. W r. 1557 walczył przeciwko Francuzom, którym przy pomocy Hiszpanów zabrał Saint-Quentin, chociaż nie zdołał zapobiedz utracie Calais. Cieszył się również łaską królowéj Elżbiety, którą utracił dopiero w r. 1569, ująwszy się za uwięzioną Maryją Stuart, i umknął do Francyi, gdzie zmarł. Młodszy jego syn był protoplastą hrabiów Powis. Syn zaś starszy, *Henryk* odziedziczył zarazem majątek rodziny Par z Kendal i zostawił swe tytuły *Wilhelmowi*, trzeciemu hrabiemu Pembroke, z pięknéj Maryi Sidney zrodzonemu, który zmarł r. 1630 bezdzietnie. Brat jego *Filip* hrabia Montgomery, odziedziczył po nim tytuły, i wstąpiwszy do drugiego parlamentu zmarł r. 1650. Wnuk jego i ósmy hrabia, *Tomasz*, po stłumieniu buntu ks. Monmouth'a został r. 1691 wielkim pieczętarzem korony. Krolowa Anna mianowała go wielkim admirałem i prezesem rady tajnéj; zmarł r. 1733 w Londynie. Obecnie głową rodziny, i dziesiątym hrabią Pembroke jest *Sidney Herbert* ur. r. 1810 z ojca Jerzego Augusta i księżniczki Worońców, który w r. 1832 został członkiem parlamentu z Wiltshire, a za ministerstwa Roberta Peel'a, był sekretarzem admiralicyi i wojennym r. 1841—45. Stronnik Gladstone'a, wrócił znów do sekretarstwa wojennego za ministerstwa Aberdeen-Russel w r. 1853.

Penaci, *Penates*, zwały się u Rzymian bóstwa strzegące domowych zapasów i sprzętów *(penus)*. Posążki ich stały przy ogniskach, na których im (mianowicie w Styczniu) uroczyste czyniono objety, i które im głównie były poświęcone, wraz ze spiżarnią *(cella penaria)*, kuchnią, oraz stołem ze solniczką na nim postawioną. Przełożeni w ten sposób nad materyjalném rodziny utrzymaniem, dziedzicząc wciąż swą władzę u jéj następców, zaliczani byli do bóstw familijnych, podobnie jak i ubóstwione duchy przodków rodziny, Larowie *(Lares)*, z którémi ich częstokroć mięszano, zwłaszcza w późniéjszych czasach, gdy się pojęcie pierwotne obu bóstw zatarło, i ztąd tak i jak i tamci, w niezliczonych wersyjach obrazowo na oznaczenie samegoż domu byli wspominani. Nie byli to właściwie bogowie główni, z siebie samych niejako

wyrośli, ale ubóstwione duchy przodków na straży domowego ogniska stojące. Że państwo urządzonem było na wzór czyli na obraz rodziny, więc też i Penaci, równie jak i Lares, dzielili się na *Penates privati* i na *Penates publici.* Ci ostatni mieli świątynię w Rzymie na górze Velia, w której ustawione były ich posągi, w postaci dwóch siedzących i lancami uzbrojonych młodzieńców, których znaczenie ściągało się zapewne na pierwotną dwoistość Rzymu, z sabińskich i latyńskich wyrosłego plemion. W Rzymie atoli odbierali obok nich cześć i starolatyńscy Penaci, którzy mieli swe ołtarze wspólnie z Westą w Lawinium, grodzie i świętości starołacińskiego przymierza, i o których mniemano, że ich Eneasz przywiódł z pod Troi, gdy wiara w pochodzenie Łacinników trojańskie była powszechną. Konsulowie i pretorowie, przy objęciu urzędu lub jego złożeniu, wraz z kapłanami *(Pontifices)* corocznie uroczyste składali tym ostatnim objety. Wyobrażenie ich było symboliczne, mieli laski czyli kostury lub lance i gliniane naczynia czy urny. Obraz ten, wespół z ich domniemanem pochodzeniem i pomroką oslaniającą prastary ich kult, przyczyniły się do rozmaitego w następstwie tłómaczenia ich istoty. Inne ludy staroitalskie miały także swych Penatów; Etruskowie brali za takich Fortunę, Cererę, Genijusz i Pales. Porównaj Klausen'a: *Aeneas und die Penaten* (Hamburg, 1839—40, 2 tomy).

Pendent, pas rzemienny do zawieszania szpady lub pałasza.

Pendżab, kraj pięciu rzek w prowincyi Lahore, w stronie południowo-zachodniej; graniczy od północno-wschodu z Zabulistanem indyjskim, od południo-wschodu z Indostanem, na południo-zachód ma Multany, na północo-zachód Afghanistan. Miasta znaczniejsze: Amretsyr i Lahore. Z licznych w tym kraju rzek najważniejsze są: Dżelem, Czennab, Rawel, Begab i Setledże (oprócz Sinda, która stanowi granicę od zachodu). Temparatura gorąca i sucha. Grunt nizki, urodzajny na pobrzeżach rzek, a dalej jest piaszczysty, W stronie południowo-zachodniej Pendżabu jest dobrze uprawny. Kraj ten od 1849 r. wcielony jest do posiadłości indo-angielskich; dawniej stanowił główną część państwa Sikków, czyli królestwo Lahore. ***F. H. L.***

Penelope, piękna i cnotliwa małżonka Ulissesa (ob. *Odysseus*), była córką Ikariosa i Periboei a matką Telemaka, którego własnemi jeszcze karmiła piersiami, wówczas gdy ojciec zbrojno pociągnął ku Troi. Ponieważ po zdobyciu Troi, tenże przez długi czas błąkał się po świecie i wieść się rozeszła o jego zaginieniu; wielu zatem znalazła niewiasta ta zalotników, co uparcie i jak najbezwstydniej domagali się jej ręki. Umiała ich wszakże trzymać na wodzy, obiecując zrobić wybór dopiero po utkaniu sukni żałobnej dla Laertesa. Nigdy jednak roboty tej nie dokończyła; nocną bowiem porą próla ona wszystko to, co w ciągu dnia utkała. Gdy jednakże podstęp ten został odkrytym, a zalotnicy coraz natarczywiej ją oblegali, nadpłynął Ulisses i pocieszywszy stroskaną małżonkę, z rąk ją uwodzicieli wyswobodził.

Peneusz, główna rzeka w Tessali w Grecyi, dziś zwany *Selembria*, bierze źródło w górach Pindus, przepływa dolinę Tempe i przebiegłszy między Olimpem i Oetą, wpada do zatoki Termejskiej czyli do dzisiejszego golfu Saloniki. Płytkie rzeki tej koryto wzbiera nadzwyczajnie w czasie roztopów śnieżnych z gór potokami spływających i zalewających okolicę.

Penitencyjale. Najdawniejsze księgi penitencyjne na Zachodzie były: Teodora arcybiskupa Cantorbery, Bedy, przezwanego *Venerabilis* i penitencyjale rzymskie, *Poenitentiale Romanum.* O tej ostatniej księdze najpierwszy wspomina Halitgar, biskup kameraceński, który koło r. 835 otrzymał od Ebbona, arcybiskupa Reims, polecenie ułożenia nowej księgi penitencyjnej, podług

kanonów i Ojców Świętych, dla zastąpienia ksiąg samowolnie opracowanych i różnych bardzo jedna od drugiej. W skutku tego Halitgar ułożył swoje dzieło *de Vitiis et virtutibus, et ordine poenitentium*, w 5-ciu księgach, do których dodał jako 6-tę *Poenitentiale Romanum*. Hugo Menoss, benedyktyn, wydrukował tę księgę roku 1642; powtórzył ją Morin, w swojem dziele *de Poenitentia*. *L. R.*

Penitancyjaryja rzymska. Jestto wydział papiezkiego biura: *Kuryi łask* (*curia gratiae*). Do Penitencyjaryi należą absolucyje, które sobie waruje papież i dyspensy w przypadkach wymagających sekretu, to jest, jeżeli dyspensa ma być dana na spowiedzi. Do jej składu wchodzi kardynał wielki Penitencyjaryjusz, wielu prałatów i urzędników. Pisze się do niej nie wymieniając nazwiska osoby, dla której o dyspensę się prosi. Benedykt XIV w bulli *Pastor bonus* określił obowiązki i władzę Penitencyjaryi. Od wielkiego Penitencyjaryjusza, *poenitentiarius major*, różnią się Penitencyjarze mniejsi, *poenitentiarii minores*, których jednego posiada każda z wielkich bazylik Rzymu. Penitencyaryjuszem zowie się też kapłan, który spowiedzi słucha, i rozgrzeszenie daje w przypadkach rezerwowanych, za pozwoleniem zwierzchności. *L. R.*

Penitencyjaryjusz ob. *Penitencyjaryja*.

Penitencyjaryjny system ob. *Więzienia*.

Penka (Ignacy Józef), doktor teologii, kanonik krakowski, professor teologii dogmatycznej i moralnej w uniwersytecie krakowskim. Umarł tamże 1855 r. Wydał teologiją dogmatyczną w 4-ch tomach pod tytułem: 1) *Praelectiones ex theologia dogmatica* (Kraków, 1844—1845, w 8-ce), Rozprawę o bezżeństwie księży; 2) *Römischer Priester Cölibat* (tamże, 1855; 3) *Competenzeinhaltung in politisch-kirchlicher Hinsicht* (tamże, 1849); 4) *O potrzebie naturalnego objawienia* (tamże, 1852); 5) *Uberior coelibatus sacerdotalis qua nunquam pereuntis expositio* (tamże, 1846, w 8-ce). *F. M. S.*

Penn (Wilhelm), prawodawca Pensylwanii, ur. 1644 r. w Londynie, syn admirała angielskiego, który za Stuartów wielkie oddał usługi swemu krajowi. Młody Wilhelm podróżował po Francyi i Niderlandach, a wróciwszy do ojczyzny, wstąpił do sekty kwakrów, za co w Irlandyi został uwięziony, a przez ojca z domu wypędzony. Pomimo tego pisywał i odprawiał kazania w duchu tej sekty, za co i potem jeszcze dwukrotnie odsiadywał w wieży londyńskiej. Po śmierci ojca, odziedziczywszy blisko 40,000 funtów szterlingów reszty i należytość znaczną w skarbie państwa, otrzymał w zamian za tę ostatnią własność część kraju położonego na zachód rzeki Delaware w Ameryce, gdzie 1681 r. założył piękną osadę, zawaną od jego nazwiska Pensylwaniją. Tu otworzył schronienie ze wszystkiemi sekciarzami, zawarł przymierze z krajowcami, których sumiennie przestrzegał, zniósł niewolnictwo, nadał osadnikom ustawę, która później została podstawą konstytucyi Stanów Zjednoczonych i założył miasto Filadelfiję. Powróciwszy do Anglii, wszedł w łaski króla Jakóba II, skutkiem czego przez króla Wilhelma nie mile był widziany, a nawet pozbawiony swojej prowincyi; odzyskał ją przecież w 1696 r., po czem na dwa lata udał się znów do Ameryki. Kiedy następnie raz jeszcze przybył do Europy, celem otrzymania pewnych ulg handlowych dla nowej osady, zmarł tu w hrabstwie Beik r. 1718. Penn słusznie uchodzi jako jeden z największych w nowożytności wzorów mądrości i filantropii; Montesquieu nazwał go nowoczesnym Likurgiem. Jego dzieła zebrane zostały

i wydane 1726 r. w Londynie; wybór z nich wyszedł r. 1782. *Życie Penna* opisał między innymi Marsillac (2 tomy, Paryż, 1791). *F. H. L.*

Pennaforte (Rajmund de) (święty), sławny kanonista, piąty z kolei generał zakonu Dominikanów, urodził się przy końcu XII wieku, w Barcelonie, z domu dawnych hrabiów Barcelony, właścicieli zamku Pennaforte, w Katalonii, zamienionego później w klasztor dominikanów. Uczywszy się filozofii i wykładawszy ją czas niejaki w rodzinnem mieście, udał się r. 1204 do Bononii, przez wiele lat uczył się tu obojga prawa i otrzymawszy stopień doktora, wykładał prawo kanoniczne dla licznych słuchaczów, z korzyścią jak największą. W r. 1219 wrócił do Hiszpanii, został wikarjuszem generalnym Barcelony i wstąpił we trzy lata potém do niedawno założonego zakonu dominikanów. Teraz połączył z ćwiczeniami surowego ascetyzmu, obowiązki zakonnego powołania, zajmował się czynnie nawracaniem Żydów i Maurów. Na żądanie prowincyjała zakonu ułożył dzieło *Summa casuum poenitentiae*, we 3-ch księgach, do których przydał własny traktat *de Matrimonio*. *Summa* używaną była przez dominikanów za przewodnika przy spowiedzi, *in oro poenitentiali*, zastępując dotychczasowe księgi penitencyjne. Papież Grzegorz IX powołał r. 1230 Rajmunda de Pennaforte do Rzymu, i mianował go swoim jałmużnikiem i penitencyjaryjuszem. Z rozkazu papieża zajął się on zebraniem postanowień papiezkich, nieobjętych dekretem Gracyjana, znanem pod nazwiskiem *Dekretalijów*, i dokonał tej pracy w ciągu lat trzech, od roku 1231 do 1234. Nowy zbiór polecony został przez papieża r. 1231 uniwersytetowi paryzkiemu i bonońskiemu do wykładu, a trybunałom duchownym do używania w praktyce. Po dokonaniu rzeczonego dzieła Rajmund był mianowany r. 1235 arcybiskupem Tarragony, ale wolał samotność klasztoru w Barcelonie. W r. 1238 wybrany generałem zakonu dominikanów; lecz po dwóch latach złożył urząd i wrócił do stanu pospolitego zakonnika. Ostatnie lata poświęcił nawracaniu Maurów i w tym celu zaprowadził w wielu swoich klasztorach naukę języków arabskiego i hebrejskiego, tudzież ustanowił w wielu miastach osobne zakłady do wykładu języków wschodnich. Pennaforte umarł prawie stuletni dnia 6 Stycznia 1275 r., kanonizowany r. 1601 przez papieża Klemensa VIII. Kościół obchodzi jego pamiątkę d. 20 Stycznia. *L. R.*

Penny, w liczbie mnogiej *pence,* drobna moneta angielska, będąca 12-stą częścią szylinga, a 140-tą funta szterlinga, a zatém wartość jej wynosi około 5 groszy pol. (ob. *Angielskie miary i monety*). Dawniej wybijano penny ze srebra, obecnie z miedzi. W r. 1832 towarzystwo upowszechnienia wiadomości pożytecznych zaczęło wydawać w Londynie dziennik dla ludu *Penny Magazine,* którego numer za skromną cenę 1 penny sprzedawano: przedsięwzięcie to wkrótce znalazło naśladowców w Anglii i na lądzie stałym, i ukazały się pisma dostępne dla klass najuboższych społeczeństwa. W r. 1850 założono w Anglii *Penny Banks,* które przyjmują od wszystkich najdrobniejsze oszczędności; za ich to przykładem otworzono u nas w ostatnich czasach kassy oszczędności groszowe. Znajdują się także w Londynie czytelnie po 1 penny, w których za opłatą 1 penny od wejścia znaleść można do czytania wszystkie dzienniki; znajdują się też przy podobnych gabinetach oddzielne, przeznaczone do pisania, rozmowy, załatwiania interessów i t. p. sale, w których nieprzepomniano o niczem, co tylko do wygody przyczynić się może, a co dawniej tylko w klubach można było napotkać.

Pensa, *ad pensum,* wyraz łaciński oznaczał w dawnej Polsce, zadanie szkolne na pamięć. Pensów przesłuchywali najprzód audytorowie, to jest wy-

brani do tego ucznie, a potem professor. Co Sobota trzeba było odmawiać pensa z całego tygodnia: kto pensów nie umiał, odbierał karę. Było tak po wszystkich szkołach za Augusta III, jak opisuje Kitowicz. *K. Wł. W.*

Pensyja, z francuzkiego, ma podwójne znaczenie: 1) Wyznaczona płaca miesięczna czy roczna, zwana dawniej *jurgieltem*. Jest czasową i dożywotnią, którą teraz nazywamy emeryturą. 2) Zakład naukowy wychowania męzki czy żeński, bądź prywatny, bądź rządowy, gdzie młodzież zebrana odbierając wychowanie, ma stół i mieszkanie. Pensyje takie przyjmują i przychodnich uczniów, którzy tylko samą naukę pobierają. *K. Wł. W.*

Pensyjonarz, nazywał się niegdyś Syndyk w każdém z większych i prawo głosowania mających miast Hollandyi, z odpowiednią względnie nad każdem z tych miast władzą, jaką miał *Wielki* czyli *Radny Pensyjonarz* nad całą połączoną rzeszą stanów generalnych Hollandyi, jako jej sekretarz stanu. Uczestniczył na zebraniu (kollegium) radzców deputowanych, wyobrażających najwyższą władzę pod nieobecność stanów i był nieustającym deputowanym stanów generalnych w połączonych Niderlandach. Rewolucyja z r. 1795 obaliła tę posadę. Napoleon wznowił na krótki czas ów tytuł, mianując r. 1805 Schimmelpenninck'a radnym pensyjonarzem rzeczypospolitej Batawskiej.

Pensylwanija, jeden ze Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, graniczy na północ z Nowym Yorkiem, na południe z Wirginiją i Marylandem, na zachód z Ohio, na wschód z New-Jersey, i ma 2176 mil kwadr. powierzchni. Ludność wynosi 2,311,000 dusz. Dzisiejszą stolicą tego stanu jest *Harrisburg*, ale dawniejsza stolica *Filadelfija* i miasto *Pittsburg* daleko są od niej ważniejsze. Grunt jest rozmaity, ale z wyjątkiem tylko nadbrzeży, niemal wszędzie urodzajny; klimat przyjemny i zdrowy; przemysł kwitnie w wysokim stopniu, zwłaszcza płóciennictwo, garncarstwo, fabryki: żelaza, papieru, szkła, mydła, powrozów i t. d. Królestwo kopalne obfituje w żelazo i ołów; są tu także kopalnie smaragdów.—Pensylwanija, równie jak cała południowa połowa Stanów Zjednoczonych na wschód Alleganów, przed przybyciem tu Europejczyków zamieszkałą była przez pokolenie plemienia Lennapów, dziś po większej części wygasłe. Kraj ten, odkryty przez Waltera Raleigh, wcielony został do Wirginii (tak nazwanej na cześć królowej Elzbiety), i wraz z sąsiedniemi nadbrzeżami zajęty przez osadników za panowania Jakóba I. W 1681 r. kwakier William Penn (ob.) w zamian za należytość od skarbu otrzymał w nowej osadzie rozległą przestrzeń ziemi, a osiadłszy tu, przezwał ją Pensylwaniją. Kraj ten w 1776 r. zyskał niepodległość i był jedną z trzynastu kolonij angielsko-amerykańskich, które stanowiły związek Unii (ob. *Stany Zjednoczone*). *F. H. L.*

Pentagrammat, znak mystyczny, wyobrażający trzy trójkąty równoramienne z sobą poplątane, tak iż wyskakujące ich kąty stanowią foremną gwiazdę o pięciu końcach (⛤). Początek jego gubi się w odległej starożytności; u Pytagorejczyków był symbolem zdrowia. Później pentagram często figurował na monetach greckich, w Wiekach Średnich zaś używano go do czarów.

Pentametr, wiersz daktyliczny, pięciostopowy, składa się z dwóch części (*hemistychia*, półwiersze), oddzielonych od siebie niezmienną cezurą. Każda z tych części stanowi wiersz archilochiczny (— ◡ ◡ — ◡ ◡ —), z tą tylko różnicą, że zamiast daktylów mogą być w pierwszej połowie spondeje, i że w ostatniej stopie drugiej połowy zamiast długiej może być także zgłoska krótka. Nazwa *pentametru* dla tego jest niewłaściwą, że z powodu przestanków w środku i na końcu, tę samą ma długość rytmiczną, co i hexametr (ob.), jak dowodzi przykład następujący:

— ◡ ◡ | — ◡ ◡ | — || — ◡ ◡ | — ◡ ◡ | —
Wy, co dzielicie ten gniew, którym ukarał mnie Bóg.

Ponieważ pentametr, użyty sam jeden, znużyłby wkrótce swoją jednotonnością, przeto poeci łączą go zawsze tylko z hexametrem, majestatycznemu biegowi którego dodaje pewnej słodyczy; po dwa takich wierszy nazywamy *dystychem*, to jest dwuwierszem, a miarę tak połączoną nazwano *elegiczną*. *F. H. L.*

Pentapolija, nazwa nadana przez starożytnych okolicom, gdzie znajdowało się po pięć miast znaczniejszych. Najbardziej z nich znane są: *Pentapolija Libijska,* w stronie północno-wschodniej Cyrenaiki, obejmowała pięć miast: Cyrene, Berenice, Arsinoe, Apollonija i Ptolemais. *Pentapolija Palestyńska,* składała się z miast: Sodoma, Gomora, Adama, Seboim i Segor. *Pentapolija Filistyńska* na południu Palestyny, ciągnęła się od zatoki Sehor aż do rzeki Gabaa i obejmowała miasta: Gaza, Askalon, Azot, Gad i Akkaron. *Pentapolija Włoska* w exarchacie Saweńskim, utworzona z miast: Rimini, Pesaro, Fano, Sinigaglia i Ankona, podarowaną została papieżom przez Pepina.

Pentateuch, czyli pięcioksiąg; tak się nazywają z greckiego pięcioro ksiąg Mojżeszowych, zamkniętych w Biblii, w Starym Testamencie, a obejmujące historyję założenia i ustanowienia teokracyi Mojżeszowej. Każda księga w tłómaczeniu łacińskiem Wulgaty, nosi nazwisko od swojej treści: I *Genesis*, to jest Rodzaju, ponieważ opisuje się w nich stworzenie świata. II *Exodus*, opisuje wyjście albo wyprowadzenie Izraelitów z Egiptu. III, *Leviticus*, albo kapłańskie, opisują prawa, dotyczące kapłaństwa i pokolenia Lewi, sposób ofiarowania i oczyszczania zwierząt czystych i nieczystych. IV, *Numeri*, to jest liczby, zamykają liczbę i popis synów Izraelowych na wojnę, ich obozowanie na puszczy i zwycięztwa. V, *Deuteronomium*, to jest powtórzenie wszystkiego, co jest zawarte w poprzedzających czterech księgach, kończy się śmiercią Mojżesza i wyborem w jego miejsce Jozuego. W hebrejskim języku księgi te noszą nazwisko od pierwszego wyrazu zaczynającego księgę, i tak: I. zowie się *Bereszith*. „Na początku," II, *Weelle semoth* „ale imiona, III, *Waikra*," I zawołał. IV, *Waiedabler*, „i mówił," V, *Elle Hadeburim*, (ob. *Mojżesz*). *L. R.*

Pentateuch samarytański. Tak się nazywa nie *Pentateuch* (ob.), czyli pięcioksiąg Mojżesza, tłómaczony na dyjalekt Samarytański, ale sam Pentateuch hebrejski, istniejący u Samarytanów, dawnem ich pismem, z warjantami czyli różnicami od Pentatenchu hebrejskiego massoretycznego. Poznany został na Zachodzie w pierwszych 20 latach wieku XVII. Piotr a Valle dał go poznać kupiwszy całkowitą kopiję r. 1616 od Samarytanina, w Damaszku, która przeszła niedługo potem do biblijoteki Oratorjanów w Paryżu. Uczony X. Jan Morin, kapłan tegoż zgromadzenia, wydał r. 1631 *Exercitiones ecclesiasticae in utrumque Samaritanorum Pentateuchum.* Niektórzy bezzasadnie dawali pierwszeństwo tej kopii i jej różnicom, nad textem massoretycznym, i nawzajem. Gesenius przedmiot ten zbadał gruntownie w dziele *de Pentateuchi Samaritani.* Morin wydrukował Pentateuch Samarytański w Polyglocie X. Le Jay, a Walton w swojej Polyglocie. *L. R.*

Pentekostes. W języku greckim tak się nazywa uroczystość *Zielonych Świątek* czyli *Zesłanie Ducha Świętego* (ob.) czyli *Pięćdziesiątnica.* W siedm tygodni albo 50 dnia po Wielkanocy albo Pascc, obchodzili Żydzi święto tygodniowe, na pamiątkę zakonu danego na górze Synai, co nastąpiło 50 dnia po wyjściu Izraelitów z Egiptu. Nazywano je także „Swiętem żniw," ponieważ składano wówczas dzięki za żniwa ukończone w 7 tygodni po Wielkanocy. W te święta ofiarowano mianowicie dwa chleby pierwocin z białej mąki kwa-

szonej; a oprócz tego siedem baranków rocznych, cielca jednego i dwa barany (III *Mojż.* 23, 18). Uroczystość ta miała być świętem radości (V *Mojż.* 16, 11); wyprawiano wtedy uczty ofiarne, w których słudzy i służebnice, tudzież ubodzy, brali udział. *L. R.*

Pentelikon czyli *Pentelikos*, dosyć wysokie góry w Attyce (w Grecyi), z grzbietów których spływa rzeka Kefiissus, zawierają w sobie jaskinie stalaktytową i obszerny i zachwycający ze szczytów swych przedstawiają widok. W starożytności słynęły one z łomów wybornego marmuru, używanego do stawiania świątyń i gmachów publicznych, jak naprzykład do Partenonu na Akropolis ateńskiej, tudzież do posągów i sarkofagów. Obszerniej o niem mówi dzieło: *Morgenland und Abendland* (tom 1, Stuttgard, 1841).

Penteusz, syn Echijona i Agawy, córki Kadmosa, i następca tego ostatniego na tronie Teb, z powodu oporu jaki stawił wprowadzeniu czci Bachusa do swego kraju, doznał nieszczęśliwego losu być na górze Kitajron rozdartym na sztuki przez własną matkę, biorącą go w bachanckiem szaleństwie za zwierzę i przez inne Menady, ciotki jego.

Pentezylea, córka Aresa i Otrery królowej Amazonek, w czasie wojny Trojańskiej, przybyła Trojańczykom na pomoc, lecz przez Achillesa uśmiercona została. Homer jednakże nic o niej nie wspomina.

Penthièvre, starodawne hrabstwo w Bretanii, stanowiące dziś departament Morbihan we Francyi, należało niegdyś do różnych bocznych linij książąt Bretanii. Później przeszło do rąk rodzin Brosse i Luxembourg, dla których Karol IX utworzył zeń r. 1569 księztwo i parowstwo, odpadłe następnie do Korony. Ludwik XIV przywrócił to księztwo r. 1697 i oddał je spłodzonemu z księżnej Montespan hrabiemu Tuluzy, zmarłemu w r. 1737. Jedynym synem i dziedzicem tegoż i Maryi de Noailles był *Penthièvre* (Ludwik Jan Maryja de Bourbon, książę de), urodzony 1725 roku, człowiek skromny i prawy. Odziedziczył on nadto po ojcu godność wielkiego admirała, wielkorządztwo Bretanii i dwa pułki wojska, na czele których walczył w bitwach pod Dettingen i Fontenoi. Po wojnie o sukcessyję austryjacką usunął się do zamku Sceaux, gdzie się oddawał uczynkom miłosiernym. Śmierć żony Maryi Teressy księżniczki Modeny, w głęboką r. 1754 pogrążyła go melancholiją; niemniej śmierć syna (księcia Lamballe) r. 1768 zmarłego z rozpusty. Równie ciężko dotknęło go morderstwo księżniczki Lamballe, synowej jego. Jako na ostatniego potomka legitymowanych synów Ludwika XIV, spadło nań także bogate dziedzictwo hrabiego Eu (ob. *Maine*). Książę Penthièvre zmarł w Vernon d. 4 Marca 1793 r., na miesiąc przed dekretem Konwencyi nakazującym uwięzienie wszystkich Bourbon'ów. Pozostawił córkę, Maryję Ludwikę Adelaidę, która poślubiwszy księcia Orléans, zwanego Egalité, była matką Ludwika Filipa (ob.) króla Francuzów. Małżeństwo to wniosło do domu orleańskiego całą fortunę rodu Penthièvre.

Penza, miasto gubernijalne gubernii Penzeńskiej, leży pod 53° 11′ szerokości północnej i 62° 42′ długości wschodniej, przy ujściu rzeki Penzy do Sury, założone za cara Alexego Michajłowicza w r. 1666 dla obrony od napadów Tatarów; na dzisiejszym placu katedralnym znajdowała się dawna forteca. W kronikach miejscowych jest wzmianka o napadzie na miasto Penzę plemion nadkubańskich w r. 1717. Penza pierwotnie (przy podziale Rossyi na gubernije za czasów Piotra Wielkiego) była miastem prowincyjonalnem, do gubernii Kazańskiej należącem; następnie (od r. 1782) miastem gubernijalnem nowoutworzonej gubernii Penzeńskiej, posiada 3 place, 26 ulic i zaułków

(5 głównych ulic są brukowane); w ogóle zabudowane porządnie; liczba domów wynosi około 2,700, cerkwi (murowanych) 19, monasterów 2 (męzki i żeński), magazynów 4, hoteli 2. Z dobroczynnych zakładów szpital, dom przytułku i dom obłąkanych; nadto znajdują się domy: poprawczy, wyrobny i więzienie. Liczba mieszkańców Penzy wynosi 22,281 głów płci obojga (w roku 1861), z tych szlachty i urzędników przeszło 1,000, duchowieństwa świeckiego i zakonnego 400, kupców 420. Z zakładów naukowych są gimnazyjum, szkoła powiatowa i elementarna rządowa; pensyja żeńska; seminaryjum duchowne ze szkołą powiatową i elementarną. Drukarnia przy rządzie gubernialnym; księgarnia. Od r. 1820 znajduje się tu rządowa szkoła ogrodnicza z obszernym parkiem i ogrodem owocowym. Włościanie miasta Penzy, (których liczba około 10,000 głów wynosi), trudnią się głównie rolnictwem; w rz. Surze poławiają się sterlety. Z fabryk znaczniejsze: skór 3, żelaza 1, mydlarni 3, tabacznych 2. Z Penzy wywożą corocznie do innych gubernij już to rzeką Surą (żeglowną w czasie pełnej wody), jużto drogą lądową, zboża za 20,000 rsr., w najlepszym gatunku (krupiczatej) za 200,000 rsr., łoju około 20,000 pudów (za 250,000 przeszło rsr.). Główniejsze miasta, w których się powyższe sprzedają płody, są: Morszańsk, Temnikow i Spask w gubernii Tambowskiej, tudzież Murom, Szuja. Na jarmark Piotrowski (w dzień śś. Piotra i Pawła przypadający), przywożą towarów rozmaitych za summę około półtora milijona rubli srebrem. *J. Sa...*

Penzel, *pendzel*, *pędzel*, (z łacińskiego *pinicillum*, od którego poszło niemieckie *Pinsel*). W ścisłem znaczeniu wyraz ten wyraża narzędzie używane przez malarzy, w znaczeniu zaś przenośnem rozumiemy pod nim sposób malowania używany przez malarza, o którym się mówi, lub sposób przedstawiania obrazów przez pisarza. Na penzle używają włosów bardzo delikatnych, jakiemi są naprzykład włosy wiewiórki, takie używają do lawowania i malarstwa miniaturowego, akwarelowego; penzle do malowania ścian sporządzają ze szczeciny; penzle używane w malarstwie olejnem sporzadzają się z włosów twardszych niż przeznaczane na penzle pierwszego gatunku.

Penzel (Abraham Jakób), filolog, rodem z Dessau, bawił czas niejaki w Krakowie, gdzie zawiadywał drukarnią akademicką. Około r. 1787 opuścił to miasto i był nauczycielem prywatnym w domu hr. Stanisława Sołtyka w Dąbrowie. W r. 1793 został professorem w Lublanie, póżniej w Tryeście, nakoniec w Jena, gdzie umarł w r. 1821. Oprócz tłómaczonej przez niego na język niemiecki geografii Strabona i historyi Dyjona Kassyjusza i wielu innych dzieł, wydał bawiąc w Polsce: 1) *De literarum in Polonia vetustate* b. m. r. (Kraków, 1786). Jest to dzieło Brosciusza, które Penzel ogłosił pomnożywszy je swemi uczonemi dodatkami; 2) *De arte historica* (Kraków, 1782, w 8-ce); 3) *Vernünftiger Versuch über die Grundwahrheiten des Katholischen Glaubens, eine Sammlung von Briefen an dissidentische Freunde* (tamże, 1782, w 8-ce), i wiele innych. *F. M. S.*

Penzeńska gubernija, jedna z południowo-wschodnich gubernij rossyjskich, leży między 50° i 55° szerokości północnej, a 60° i 65° długości wschodniej; graniczy na północ, z guberniją Niższonowogrodzką; na północo-wschód z gub. Symbirską; na południe, z gub. Saratowską; na zachód z gub. Tambowską. Powierzchnia jej wynosi 690 mil kwadr., z tych ziemia uprawna zajmuje prawie $^2/_5$, lasy około $^1/_4$ i łąki $^1/_8$ część powierzchni całej gubernii. Gubernija Penzeńska dzieli się na 10 powiatów, w których następne miasta powiatowe: Penza (miasto gubernialne), Czembar, Gorodyszcze, Insar,

Kierensk, Krasnosłobodzk, Mokszan, Narowczat, Niżni-Łomów i Sarańsk. Nadto miasta nie etatowe: Wierchni-Łomów, Troick i Szekszejew; siół 663 i wsi 1,060. Utworzona w r. 1782 (z prowincyi Penzeńskiej do gubernii Kazańskiej należącej), była ona za panowania cesarza Pawła r. 1796—1801, już to zwinięta i na Saratowską przemianowana, już to pomiędzy inne gubernije (Symbirską, Saratowską i Niższo-nowogrodzką) podzielona; obecny skład swój i nazwę za cesarza Alexandra I, (w r. 1801) otrzymała. Rzeki żeglowne w granicach gubernii, Sura, Moksza, Worona i Choper; rzekami Isą, Wormą, Ajwą, Penzą, Insarą i Szukszą spławiają drzewo i wszelkie z drzewa wyroby. Klimat w gubernii z powodu pochyłości powierzchni ku północowschodowi i znacznej ilości lasów, jest dość ostry, lecz w ogóle stały i zdrowy. Pod względem zmiany temperatury, najwyższa sięga 40°, najniższa 30°. Liczba mieszkańców w gubernii wynosi 1,161,575 głów płci obojga (w roku 1861). Oprócz Rossyjan, mieszkają tu Tatarzy (około 50,000 głów płci obojga) i Mordwa (46,000). *J. Sa...*

Pepe, nazwisko trzech sławnych w dziejach swojego kraju Neapolitańczyków. Pierwszy z nich, *Gabryjel Pepe,* pułkownik i członek parlamentu narodowego, urodził się 1781 r. w Bojano prowincyi Molise, i przykładał się do prawa w Neapolu 1799 r. Walczył w zamieszkach krajowych, następnie udał się do Francyi, zaciągnął się do legij włoskich, wrócił do Neapolu w 1801, po pokoju lorenckim służył w 1806 pod Józefem Bonaparte, walczył w Hiszpanii, a potém był w wojsku Murata podczas 1814 i 1815 roku. Po przywróceniu na tron Ferdynanda, został pułkownikiem w jego wojsku, i dowodził pułkiem w Syrakuzie konsystującym. W Październiku 1820 r. w czasie zamieszek krajowych wstąpił do parlamentu. Następnie po zaszłych zmianach wydany Austryi, dwa lata w Ołomuńcu przesiedział. Nakoniec wypuszczony, udał się do Florencyi, gdzie oddał się zupełnie naukom. W 1826 r. odbył pojedynek z Lamartinem znanym poetą, w ówczas sekretarzem legacyi francuzkiej, o jeden ustęp jego dzieł dotyczący się Włoch. Umarł r. 1843.—*Florestan Pepe,* generał włoski, ur. 1780 r. w Squillace, w Kalabryi, początkowe wychowanie pobierał w szkole wojskowej w Neapolu. Roku 1799 był już porucznikiem. Następnie walczył w zamieszkach krajowych, udał się do Francyi, zaciągnął się do legij włoskich i po pokoju florenckim w 1801 r. wrócił do Kalabryi. Od 1806—1809 służył pod Józefem Bonaparte, odznaczył się w 1810 i 1811, jako szef głównego sztabu neapolitańskiej dywizyi przy armii francuzkiej w Katalonii. W 1812 roku został generałem brygady, i w Październiku prowadził swą dywizyję do Gdańska. Potém z jazdą neapolitańską zasłaniał odwrót Napoleona z Oszmiany do Wilna, a schorzały i poraniony zamknął się z szczątkiem wojska w Gdańsku, zkąd do niewoli się dostał. Odzyskawszy wolność od Alexandra Cesarza, utworzył we Włoszech stronnictwo dla Murata, następnie w 1815, został generał-porucznikiem i gubernatorem Neapolu. Po przywróceniu na tron Ferdynanda utrzymał się Pepe przy stopniu wojskowym; przywrócił spokojność w Palermo, za co król ofiarował mu wielki krzyż orderu Ferdynanda. Za zbliżeniem się wojsk austryjackich, stanął Pepe na czele głównego sztabu. Po powrocie zaś króla, utracił stopień i oznaki honorowe, i od tego czasu żył prywatnie, nie chciał nawet przyjąć udziału w ruchach 1848 i 1849 r., ani też godności para i generała w służbie czynnej.—*Wilhelm Pepe,* brat poprzedzającego, ur. 1782 r. również w Squillace, w 17 roku życia wstąpił do rzeczypospolitej Partenopejskiej, a podczas restauracyi został uwięziony i po-

tem wygnany. Wstąpiwszy do legii włoskiej we Francyi, po zawarciu pokoju Florenckiego w 1801 r. wrócił do Neapolu. Wkrótce potém podniósł w Kalabryi bezskuteczny bunt, za co skazany został na dożywotnie więzienie. Wymknąwszy się szczęśliwie, wszedł do wojska króla Józefa, lecz wkrótce znów ujęty przez żołnierzy Ferdynanda, skazany był na śmierć. Raz jeszcze udało mu się omylić straże i uciekł na wyspy Jońskie, pod opiekę Francyi. W 1809 r. mianowany oficerem ordynansowym przy Muracie, odbył pod generałem Suchet kampaniję 1810 r. w Katalonii, gdzie został generałem brygady. Przez Murata wynagrodzony baronją i licznemi łaskami, należał jednak do tych 15 generałów, którzy w roku 1814 zażądali stanowczo od niego konstytucyi. Po śmierci Joachima stanął na czele karbonaryzmu i spiskowych (w Lipcu 1820 r.), a kiedy król zmuszony był nadać ustawę, Wilhelm Pepe został naczelnym wodzem: ale po powstaniu w Palermo pobity przez austryjaków, schronił się do Barcelony, potém do Lizbony, Londynu i Madrytu, gdzie starał się zebrać ochotników dla odzyskania wolności Włoch. Na skutek amnestyi 1848 r. powróciwszy do Neapolu, otrzymał od króla dowództwo korpusu, który pod Karolem Albertem miał służyć sprawie niezależności włoskiej; kiedy jednak król, uważając chwilę dla reakcyi właściwą, napowrót odwołał go, Pepe zamiast mu być posłusznym, poszedł bronić oblężonej Wenecyi. Tu wódz i jego wojsko okryli się nieśmiertelną sławą. Po kapitulacyi uszedł na statku francuzkim do Korfu, po czém przez czas jakiś przemieszkał w Paryżu, potém jednak osiedlił się w Nizzy, gdzie umarł 1855 roku. Zostawił: *Opis wypadków politycznych i wojennych w Neapolu w latach 1820 i 1821*, oraz *Pamiętniki historyczne, polityczne i wojskowe rewolucyi w królestwie Neapolitańskiém.* **F. H. L.**

Pepin Landen, nazwany *Starym*, mer pałacowy Austrazyi pod Klotarjuszem II, Dagobertem I, i podczas małoletności Sigiberta II. Odznaczał się wielą cnotami. Córkę swoją Beggę wydał za Ansegisa, jednego z głównych dowódzców Sigiberta II, z którego to małżeństwa urodził się Pepin Heristal. Umarł 649 r.; kościół uważając go za świętego, dzień 21 Lutego czci jego poświęcił.

Pepin Heristal, przezwany *Grubym*, syn Ansegisa i Beggi, wnuk poprzedzającego; wraz z kuzynem swoim Marcinem, mianowany 673 r. księciem Austrazyi. W czasie republiki prowadził pomyślną wojnę z Ebroinem merem Neustryi, chcącym rozciągnąć władzę swoją nad Austrazyją. Po śmierci Marcina (680 r.), zostawszy sam władzcą, odniósł stanowcze zwycięztwo 687 r., pod Testry, nad Tierrym, i stał się samowładzcą Neustryi, którą rządził odtąd pod tytułem mera pałacowego. Kilku królów małoletnich zajmowało tron przy nim, jako to, Klodoweusz III (691 r.), Childebert III (695 r.) i Dagobert III (711 r.). Zawojował Bretonów, Fryzów i Niemców, a odniósłszy także niemałe korzyści nad Eudesem, księciem Akwitanii, umarł 714 roku. Godność mera pałacowego odziedziczył po nim jego syn Karol Martel.

Pepin Krótki, król Franków, pierwszy z dynastyi Karlowingów, był synem Karola Martela. Po śmierci ojca swego (741 r.) otrzymał Neustryję i Burgundyję, brat zaś Karloman wziął Szwabiję i Austrazyję. Koronując Childeryka III, zniósł pierwszy bezkrólewie panujące w Neustryi od 737 r. a po abdykacyi Karlomana, 747 r., usunąwszy do klasztoru synowców swoich, mianował się księciem Austrazyi. W 752 r., opierając się na odpowiedzi papieża Zacharyjasza, złożył z tronu Childeryka III, i ogłosiwszy się sam królem, kornowany został przez ś. Bonifacego. Odbywszy dwie wyprawy do

Włoch przeciw Longobardom (753 i 756 r.), namaszczony na nowo królem przez papieża Stefana II, utwierdził Kościół rzymski w posiadaniu prowincyj Emilii i Pentapolis, odzyskanych na Astolfie królu Longobardów. Prowadząc zaciętą wojnę z Akwitanami dowodzonemi w dwóch bitwach przez Walfrego (760—768 r.), umarł 768 r., podzieliwszy państwo swoje między dwóch synów, Karłomana i Karola Wielkiego (768 r.).

Pepin, drugi syn Karola Wielkiego, w piątym roku życia był ogłoszony królem włoskim 781 r., później wyruszywszy przeciw Awarom 796 r., zdobył ich główny obóz. Umarł 810 r., zostawiwszy pięciu synów, z których najstarszy Bernard objął tron po nim.

Pepin I, król Akwitanii, drugi syn Ludwika *Łagodnego*, otrzymawszy od ojca w pierwszym podziale (817 r.), Akwitaniją, wziął udział w dwóch buntach braci swoich przeciw własnemu ojcu, potém połączywszy się z Ludwikiem Bawarskim, chciał zmusić Lotaryjusza do powrócenia tronu Ludwikowi Łagodnemu. Przy ostatnim podziale odstąpiwszy część państwa swego najmłodszemu bratu Karolowi Łysemu, umarł 838 r., pozostawiając dwóch synów.

Pepin II, syn poprzedzającego, miał po śmierci ojca odziedziczyć Akwitaniją, lecz Ludwik *Łagodny* chciał ją oddać Karolowi. Pepin więc podniósł przeciw niemu oręż i wojna przeciągnęła się aż po śmierci Ludwika Łagodnego (840 r.). Połączywszy się później z Lotaryjuszem, przeciw Ludwikowi Bawarskiemu i Karolowi Łysemu, został z nim razem zwyciężony pod Fontenay, nie utraciwszy jednak Akwitanii. W 852 r., wydany Karolowi, zdołał uciec i połączył się z Normandami; skazany na śmierć 852 roku, umarł w więzieniu. *F. H. L.*

Pepinijera (z francuzkiego: *pepinière*), właściwie szkółka drzew; ztąd przenośnie każdy zakład wychowawczy dla młodzieży.—*Pepinijerkami* nazywają się w podobnych zakładach płci żeńskiej uczennice, które tamże już kurs nauk ukończyły i odsługując się następnie zakładowi, pełnią w nim przez czas jakiś bezpłatnie obowiązki nauczycielek i korrepetytorek przy dawniejszych swoich koleżankach. *F. H. L.*

Pepit (z hiszpańskiego: *pepita)*, rodzimy kawałek złota, uwolniony od skały i otoczony przez wody. Niekiedy znajdowano w Syberyi, w Mexyku, w Paryżu, Kalifornii i Australii pepity znacznej wielkości; tak w r. 1855 w kopalniach Maryborough w Australii, znaleziono pepit ważący 30 kilogrammów (przeszło 74 funty), a oceniany na przeszło 100,000 fr. (prawie 25,000 rubli).

Pepoli, staroszlachecka rodzina w Bononii, stojąca w XIV wieku na czele rządu w tém mieście. Pochodzący z niej hrabia *Karol Pepoli*, tegoczesny mąż stanu i pisarz włoski, urodził się 1801 r. w Bononii i po ukończeniu tamże nauk uniwersyteckich, usiłował przez literaturę narodową podnieść narodowość włoską. Mianowany doktorem kollegjatem uniwersytetu, członkiem urzędu municypalnego i prezesem kongregacyi *della carità*, wielkie położył na tych urzędach zasługi i zarazem skrycie sprzyjał wszystkim planom do rewolucyi włoskiej. Rewolucyja ta wybuchła w Lutym 1831 r., za nim jeszcze całkiem dojrzała. Pepoli został wówczas członkiem rządu tymczasowego, jednakże stronnictwo przeciwne potrafiło go usunąć z Bononii; on zaś, po jawném niepowodzeniu całego przedsięwzięcia chiał uciec, ale brygantyna, na którą się schronił, wziętą została przez austryjackiego komandora Bandiera, który odstawił go do Wenecyi. Po upływie trzech miesięcy pozwolono mu

popłynąć do Toulonu, zkąd na zaproszenie Lafayette'a udał się do Paryża; tu poznawszy Bellini'ego, napisał dla niego text do opery: *Purytanie.* W 1837 r. Pepoli rozpoczął w Brighton, w Anglii, odczyty publiczne o historyi muzyki, a w roku następnym został professorem języka włoskiego w akademii londyńskiej. Ruch 1848 r. powołał go znów do ojczyzny, gdzie mianowany został kommisarzem przy małej armii papiezkiej, działającej pod dowództwem Jana Durando w królestwie Weneckiem. Gdy się ruch ten powtórnie nie udał, Pepoli powrócił do Anglii, ale wypadki wojny włoskiej w 1860 r. znowu zastały go czynnym we Włoszech. Pod Cavourem dwukrotnie był ministrem wychowania i robót publicznych, a kiedy w 1862 r. Rossyja uznała królestwo Włoskie, Pepoli wysłany został jako ambassador nowego państwa do Petersburga, który to atoli urząd już po roku złożył i odtąd do życia prywatnego powrócił. Z licznych jego pism wierszem i prozą, celniejsze wydane zostały w dwóch tomach w Genewie (1833 roku) i w tyluż tomach w Londynie (1836 r.). *F. H. L.*

Peplos, szata zwierzchnia u starożytnych Greczynek, zwykle świąteczna. Rzeźbiarze ubierali w peplos starsze i poważniejsze boginie, jako to: Junonę, Minerwę i Cererę. *F. H. L*

Pepłowski (Kacper), w młodości służył wojskowo na Podolu, potém bawił na dworach Kryskich i Leszczyńskich, zresztą ze szczegółów życia nieznany. Jest on autorem jednego z najciekawszych i bardzo ważnego dla nas dzieła p. t.: *Polityka o wolności polskiej rzplitej* (Poznań, 1611. w. 4-ce; wyd. 2-gie, z odmiennym tytułem, tamże, 1613). Zawiera zdrowe myśli o wykonaniu praw, poprawie obyczajów, zbytkach i t. p. Rzecz przeplatana wierszykami bardzo stosownemi, chociaż nie szczególnie napisanemi. *F. M. S.*

Pepsyna, ciało organiczne, będące składową częścią soku żołądkowego; odgrywa ono najważniejszą rolę w trawieniu, onoto głównie powoduje rozpuszczanie się materyj organicznych w soku żołądkowym, przy współczesném działaniu innych części składowych soku żołądkowego, mianowicie kwasu solnego, który z nią jest w połączeniu, stanowiąc tak zwany kwas solno-pepsynowy (*chlorhydro-pepsique*). Pepsyna została najpierw wykazaną przez Schwanna, a opisaną przez Wasmanna. Inni nazywali tę materyję także *chymozinq* albo też *gasterazą.* Ilość pepsyny potrzebna do trawienia, jest bardzo małą; podług Wasmanna, do płynu zakwaszonego dosyć jest dodać $^1/_{5000}$ pepsyny, aby tym sposobem otrzymać sztuczny sok żołądkowy, który będzie dostatecznym do trawienia pokarmów. Według nowszych badań, pepsyna jest mięszaniną ciał zawierających białko. *J. Z.*

Per non sunt puścić, wyrażenie dawnego prawa polskiego wzięte od wybiegu nieuczciwych prezydujących w sądach. W processie polskim, powód zapisywał sprawę do rejestru sądowego. Każda miała swój numer bieżący. Jeżeli prezydujący chciał czyją sprawę, prędzej na stół dostać, wołał: *strony nieobecne!* chociaż stały przed nim i puszczał je tym sposobem *Per non sunt.* Strony nie chcąc się narazić prezydującemu, milczały, traciły czas i powód powtórnie wpis swej sprawy uczynić musiał. *K. Wl. W.*

Pera, przedmieście Konstantynopola; ob. *Konstantynopol.*

Perangaryja (Angaryja), w dawnej Polsce powinność przewożenia wojsk, żywności, lub wojennych przyborów, sług i sprzętów królewskich. Dziś to nazywamy *podwodą* (ob.). *K. Wl. W.*

Percepcyja (po łacinie: *perceptio*), wyrażenie techniczne w Logice formalnej, znaczy samowiedne dostrzeganie. — *Perceptą* nazywa się pobór pie-

miedzy, albo ich wpływ, przychód w kassie; ztąd *zaperceptować*, tyle co: odebrać, zapisać na przychód. *F. H. L.*

Perć, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Krasnobroda. 10 morgów rozległe.

Perceval (Spencer), minister angielski, ur. 1762 r., był drugim synem irlandzkiego hrabiego Egmonta, który oprócz tego, w Anglii miał tytuł barona Lovell'a i Holland'a. Perceval uczył się prawa w Cambridge i osiadł w Londynie jako adwokat Odznaczywszy się w processach Payne'go, którego sprawy bronił i Warren Hastings'a, zwrócił na siebie uwagę Pitt'a i za jego protekcyją wszedł do izby niższej, gdzie wymownie bronił polityki ministeryjalnej, mianowicie pod względem finansowym. Addington, następca Pitt'a, mianował go solicytor'em, później Attorney-general. Kiedy w r. 1806 ministeryjum liberalne stanęło przy sterze rządu, Perceval objął w izbie kieranek oppozycyi torysowskiej. Po śmierci Foxa, wszedł do gabinetu jako kanclerz skarbowy i tu był reprezentantem arystokracyi i Kościoła panującego, oraz zawziętym Francyi przeciwnikiem. Po usunięciu się starego Portland'a od spraw, objął Perceval w r. 1809 urząd pierwszego ministra, który odawna de facto już sprawował. Przy wstąpieniu na tron Jerzego IV, torysowie, a z nimi Perceval, utrzymali się przy władzy. Atoli uciecha jego nie trwała długo; w d. 11 Maja 1812 r. przy wejściu do parlamentu, padł ugodzony kulą przez ajenta wexlowego Bellingham'a. Pozostała po nim rodzina, otrzymała 5,000 fun. szt. płacy rocznej.

Perche. W dawnym układzie miar francuzkich *perche* znaczyła setną część morga francuzkiego (ob. *Arpent*); odróżniano dwa gatunki tej miary. *leśną* i *paryzką;* pierwsza była kwadratem o boku stóp 22, a zatém równała się 51 metrom i 7 decymetrom kwadratowym czyli 2,74 pręta kwadr. polskiego. Perche paryzka równała się kwadratowi, którego bok wynosił 18 stóp dawnych francuzkich, a zatém czyniła 34,19 metra kwadr., czyli 1,83 pręta kw. polsk. Obecnie w Belgii *perche* jest miarą długości równającą się dekametrowi, zaś perche kwadratowa, służąca do mierzenia powierzchni, równa się arowi francuzkiemu, czyli dekametrowi kwadratowemu i czyni 5,36 pręta kwadr. *J. P-z.*

Percy, starożytna szlachecka familija angielska, pochodząca z Normandyi. Najstarszym w tej familii był *Wilhelm Percy*, który towarzyszył Wilhelmowi Zwycięzcy w wyprawie angielskiej. Drugi *Wilhelm Percy*, wnuk poprzedniego, nie mając dziecka płci męzkiej, wydał swą córkę za Josselina de Louvain, pod warunkiem, żeby tenże przyjął jego nazwisko i osiedlił się w Anglii. Jeden z jego potomków *Henryk Percy*, odniósł w 1346 r. świetne zwycięztwo nad Szkotami pod Neville's cross i wziął do niewoli ich króla Dawida Bruce.— Inny jeszcze *Henryk Percy*, odznaczył się także w wojnach ze Szkotami, a Ryszard II nadał mu tytuł hrabiego Northumberland w 1377 r. ale niesprawiedliwie obwiniony i oskarżony przed Ryszardem, przeszedł na stronę księcia Lancaster (Henryka IV) i bardzo się przyczynił do osadzenia tegoż na tronie. Pobił Szkotów pod Holidown w 1402 r., ale roku następnego poróżnił się z królem Henrykiem IV i zbuntował się przeciw niemu wraz z swoim synem *Henrykiem Percy*, który miał przydomek *Hotspear* (co znaczy: gorąca ostroga, waleczny w bitwie). Syn zabity był w bitwie r. 1403, a ojciec poddał się i otrzymał ułaskawienie. Brat jego *Tomasz* zbuntował się także i był zabity walcząc pod hrabstwem York 1406 r. Wnuk tegoż, także *Henryk*, przywrócony był do wszystkich godności przez Henryka V. Jeden z jego potomków,

Tomasz Percy, hrabia Northumberland, był obwiniony podczas rządów królowej Elżbiety o wspieranie projektu, połączenia księcia Norfolk z Maryją królową szkocką, podniósł bunt, został ujęty i rozbrojony w 1572 r. Dom ten wygasł na osobie *Josselina barona de Percy*, po którym została jedna córka. *F. H. L.*

Percy (Piotr Franciszek, baron), znakomity francuzki chirurg wojskowy, urodził się w Montagny, w Franche-Comté, 1754 r. Od ojca, który również był chirurgiem wojskowym, otrzymał bardzo staranne wychowanie i uczył się medycyny i chirurgii w Bésançon. Otrzymawszy w r. 1775 stopień doktora, wszedł do służby lekarskiej wojskowej i przechodząc przez stopnie pośrednie, został w końcu naczelnikiem służby lekarsko-wojskowej we Francyi. Po drugiej restauracyi, został professorem w fakultecie lekarskim, lecz już w r. 1820 dla nadwątlonego zdrowia, obowiązek ten opuścił i umarł w Paryżu 1825 r. Jest on twórcą ambulansów chirurgicznych, które tak wielkie wyświadczyły przysługi armii francuzkiej. Pisma jego odznaczają się gruntownością i sposobem pisania oryginalnym i potoczystym. Akademija chirurgiczna w Paryżu, uwieńczywszy wiele rozpraw Percy'ego, mianował go swoim członkiem, z warunkiem, aby się nie ubiegał o nagrody. Ogłosił drukiem: *Manuel du chirurgien d'armée* (Paryż, 1792); *Pyrotechnie chirurgicale pratique* (wydanie 2-gie, Paryż, 1810). Zamieścił wiele prac swoich w dziennikach i słowniku nauk lekarskich; prócz tego, zostawił liczne mowy pochwalne dla upamiętnienia imion znakomitych lekarzy i zmarłych członków akademii.

Perczel (Maurycy), generał węgierski, ur. 1814 r. w Tolna; nauki prawne ukończywszy w Peszcie, wstąpił do korpusu inżenierów, lecz po dwóch latach opuścił ten zawód i zupełnie poświęcił się polityce. Jako deputowany z komitatu Tolny na sejmach 1840, 1843 i 1848., stanął na czele stronnictwa demokratycznego; po wypadkah Marcowych 1847 r. został wybrany posłem na sejm przez miasto Budę i mianowany radzcą w ministerstwie spraw wewnętrznych. Tę ostatnią jednak posadę porzucił, żeby w swobodniejszej stanąć oppozycyi przeciw gabinetowi Batthyany'ego, mianowicie przeciw generałowi Meszaros, którego publicznie na sejmie obwiniał o zdradę. Za wybuchem wojny (we Wrześniu 1848 r.), zebrał korpus ochotników, który przy pomocy gwardyi narodowej, zmusił cały korpus armii Jełłaczyca do złożenia broni (dnia 6 Października). Mianowany pułkownikiem, potém generałem brygady, walczył pomyślnie pod Letenya i Kotori nad Drawą; zabrał wyspę, zkąd świetną wysłał wyprawę do Styryi. Otrzymawszy zlecenie połączenia się z Görgejem, spóźnił się i d. 29 Grudnia pobity został pod Moor przez Jełłaczyca; wpadł wówczas do Pesztu, żeby się obronić nachodzącemu również księciu Windischgrätz, poczém zasłonił liniję Cissy, opierając się na Szolnok. Wycieczka, jaką d. 23 Stycznia 1849 r. wykonał na brygadę Öttinger, obozującą po drugiej strony rzeki, uchodzi za jeden z najświetniejszych czynów wojennych kampanii węgierskiej. Tymczasem nieporozumienia między generałem Perczel a Kossuthem spowodowały dymissyję pierwszego (w Lutym 1849 r.), poczém udał się do Tolny, zebrał nowy korpus ochotników i rozpoczął nad Dunajem wojnę partyzancką. Po kilku szczęśliwych potyczkach, zaopatrzył Peterwardyn w żywność i w Kwietniu połączył się w Siedmiogrodzie z Bemem. W Czerwcu i w Lipcu pobity przez Jełłaczyca, musiał się cofnąć nad Cissę i raz jeszcze przez Kossutha pozbawiony został dowództwa. Nie zniechęciło go to, bo już trzeci uformował korpus ochotników, z którym połączył się z Wysockim. Otwarta jego nieprzyjaźń przeciw Kossuthowi, zjednała mu

na nowo uwolnienie; ale Perczel stanął wówczas pod rozkazami Dębińskiego i należał do ostatnich tegoż bitew, które dopełniły upadku Węgier (w Sierpniu 1849 r.). Po kapitulacyi w Villagos generał Perczel, jak tylu innych naczelników rewolucyi węgierskiej, udał się do Turcyi, gdzie został internowany najprzód w Szumli, potém w Widdynie; w Peszcie tymczasem powieszono go *in effigie*. W 1851 r. wypuszczony na wolność, przeniósł się do Anglii, gdzie osiadł na wyspie Jersey, tu jeszcze nie przestając obwiniać Kossutha o brak energii. *F. H. L.*

Perdikkas I, król macedoński, z dynastyi Heraklidów, potomek Temenosa; według podania, miał on założyć państwo Macedońskie około roku 664 przed Chr. — **Perdikkas II,** ojciec Archelausa, panował za czasów wojny peloponnezkiej i był przeciwnikiem Aten, które popierały zbuntowanego jego brata Filipa. — **Perdikkas III,** brat sławnego Filipa, ojca Alexandra Wielkiego, panował do r. 359 przed nar. Jez. Chr. — Słynniejszym i ważniejszym od tych trzech królów Perdikkasów, był **Perdikkas,** wódz i przyjaciel Alexandra, który też umierając, miał mu wręczyć sygnet, jako godło władzy królewskiej. Perdikkas nadanej sobie tym sposobem władzy regenta, użył na usunięcie obu najbliższych następców tronu i na przywłaszczenie sobie samemu godności królewskiej; działał jednak ze zbytnim pośpiechem i spowodował tém bunt satrapów, których gdy orężem chciał zmusić do posłuszeństwa, w Egipcie przez własnych żołnierzy został zamordowany (r. 321 przed Chr.). Zbuntowane wojsko zaś powierzyło regencyję Antipatrowi (ob.). *F. H. L.*

Perdoite, Perdoitus, inaczej zwany *Gardoaitis*, w bałwochwalskiej Litwie, bóg wiatrów, burzy i nawałności morskich, a opiekun okrętów i mniejszych statków. Wyobrażano go sobie w postaci ogromnego olbrzyma mieszkającego wpośród morza, któremu wiatry były posłuszne. Ofiary składano mu z ryb, które przynoszono w głębokich naczyniach, na znak, że nad głębinami morza panuje. Szczególną mu cześć rybacy oddawali, przynosząc mu najsmaczniejsze ryby. U Łotwaków zwano go *Gardehts*. *K. Wl. W.*

Perdonnet (Albert August), inżenier francuzki, urodził się 1801, w roku 1821 wszedł do szkoły politechnicznej, po której ukończeniu przeznaczony został do służby dróg i mostów. Doszedłszy do stopnia inżeniera naczelnego, opuścił służbę rządową; kierował taborem drogi żelaznej wersalskiej, obecnie należy do składu rady zarządzającej kolei strasburgskiej i jest professorem budowy dróg żelaznych w szkole centralnej paryzkiej. Oprócz wielu artykułów do pism zbiorowych, ogłosił z Elie de Beaumont i Dufrénoy: *Voyage métallurgique en Angleterre* (1827; wyd. 2-gie, 1837 — 39); z Polonceau: *Le portefeuille de l'ingenieur des chemins de fer* (Paryż, 3 tomy, 1843); *Nouveau portefeuille des chemins de fer* (którego zeszyt II ogłoszony w r. 1864), będący dalszym ciągiem poprzedzającego; *Traité élémentaire des chemins de fer* (Paryż, 2 tomy, 1855—56).

Perduellio, tak w prawie karném rzymskiém nazywa się morderstwo osoby, względem której morderca miał szczególne obowiązki. Do tejże zbrodni zaliczono również przestępstwa klijentów względem patronów, zdradę główną, bunt, dążenie do władzy najwyższej i t. d. *F. H. L.*

Peregrinus Proteus, filozof cyniczny, drugiego wieku naszej ery, urodził się w Lampsakus, młodość przepędził w rozpuście; potém uciekł do Judei, gdzie został chrześcijaninem, ale i tę religiję porzucił, aby zostać filozofem. Przybywszy do Rzymu, wkrótce ztąd został wypędzony za podniesienie głosu przeciwko cesarzowi Markowi Aurelijuszowi, poczém udał się do Grecyi,

gdzie zaciekawiał wszystkich swemi dziwactwami, i spalił się na igrzyskach olimpijskich 165 r. po nar. Jez. Chr. Lucyjan wyśmiał sprawiedliwie tego fałszywie uczonego w dziele swojem p. t.: *Śmierć Peregrinusa*. Wieland wziął go na bohatera powieści p. t.: *Peregrinus Proteus*. *F. H. L.*

Peregryn, sławny kaznodzieja i inkwizytor polski, rodem ze Szlązka, magister teologii, prowincyjał dominikański w Polsce, wprzód przeor we Wrocławiu i Raciborzu około r. 1322. Nakielski chwali kazania Peregryna na niedziele i święta całego roku, które kilkakrotnie wychodziły w wieku XV; ostatnie wydanie w Kolonii 1505 r. Bzoski nadmienia o innych jego pismach. Peregrynowi zlecił był Jan XXII, papież, aby wraz z Mikołajem franciszkanem z Krakowa, inkwizycyją w dyecezjach krakowskiej i wrocławskiej ku rozpoznaniu błędów religijnych otworzyli. Szło o wytępienie sekty wszetecznej Dulcyna (ob). Trwała ta inkwizycja aż do czasów króla Zygmunta I, ale pomimo usiłowań interessowanych nie mogła nigdy przybrać charakteru i rozmiaru hiszpańskiej. *F. M. S.*

Perehińsko, w Galicyi, obwodzie Stryjskim, 4 mile od miasta Kałusza, majętność metropolii lwowskiej, obrządku ruskiego; wieś największa w tym obwodzie, z 1700 mieszkańcami.

Pereire (Emil i Izaak), bankierzy francuzcy, izraelici pochodzenia portugalskiego, są wnukami filologa Jakóba Rodryga Pereire, jednego z najuczeńszych nauczycieli głuchoniemych. Starszy z nich urodził się w Bordeaux 1800 r., drugi tamże 1806 roku. Przez długi czas byli prostymi meklerami i w czasie od 1829—34 gorliwemi stronnikami Saint-Symonistów. Emil Pereire był współpracownikiem *Globu*, a potém, pod Armandem Carrel, *National'a*. Za poręczeniem Rotschilda otrzymawszy przywilej na kolej z Paryża do St. Germain, potém na Północną, obaj bracia szybko zyskali imię i majątek. W r. 1852 założyli towarzystwo kommandytowe kredytu ruchomego (*Société Générale du Crédit mobilier*), jedno z najśmielszych tegoczesnych przedsiębiorstw finansowych, które, nie powiększając nigdy swojego kapitału zakładowego 60 milijonów, nadało największe życie całemu przemysłowi europejskiemu i wprowadziło w świat niezliczone inne spekulacyje finansowe, utrzymujące się dotąd pod jego opieką. Z rzędu tych wymieniamy: połączenie kompanij gazowych, omnibusowych, dorożek paryzkich, wielki hotel Luwru, kredyt ruchomy i koleje żelazne w Hiszpanii i Rossyi, kupno kolei austryjackich za summę 300 milijonów, około 1,500 milijonów pożyczek na różne koleje francuzkie i t. d. Zyski pierwotnych akcyjonaryjuszów przy tak ogromnych obrotach niemniej są ogromne. *F. H. L.*

Perejasław, jedno z najdawniejszych miast na Rusi południowej, obecnie miasto powiatowe gubernii Półtawskiej, leży pod 50° 4′ szerokości północnej i 49° 8′ długości wschodniej, nad rzeką Trubeżem, odległe o 38 mil od miasta gubernijalnego Półtawy. Podług świadectwa kronikarza Nestora, założone być miało w r. 993 przez wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza I, na pamiątkę zwycięztwa nad Pieczyngami. Syn Włodzimierza Jarosław przeznaczył to miasto na dzielnicę dla trzeciego syna swego Wszewłoda, tym więc sposobem na Rusi południowej powstało księztwo perejasławskie. W czasie drugiego napadu Tatarów (r. 1239) miasto było złupione i spalone; przeszło następnie wraz z całą Rusią południową pod panowanie Litwy, a potém Polski. Za króla Zygmunta III, miasto otrzymało prawo magdeburgskie i herb, wyobrażający w srebrném polu wieżę z kopułą kościelną i koroną ząbkowaną; w r. 1638 założone tu było kollegium jezuickie. W r. 1654 hetman

kozaków Bohdan Chmielnicki, na podstawie układów w Perejasławiu zawartych, poddał Małą Ruś pod panowanie cara Alexego Michajłowicza. Obecnie liczba mieszkańców Perejasławia wynosi 9,786 głów płci obojga (w roku 1861). *J. Sa...*

Perejasław-Zaleski, miasto powiatowe gubernii Włodzimierskiej, leży pod 56° 43′ szerokości północnej i 56° 29′ długości wschodniej, odległe o $25\frac{1}{7}$ mil od miasta guberńijalnego Włodzimierza nad Klaźmą. Liczba mieszkańców jego wynosi 6,783 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Perejasław-Riazański, ob. *Riazań.*

Perejasławiec. Dwa były miasta tego nazwiska: 1) Wielki Perejasław albo Wielka Presława, w pobliżu Dunaju, jedno z większych miast w Bulgaryi; pisarze greccy nazywają je „Megałopolis" (wielkie miasto). 2) Mały Perejasław, inaczej Perejasławiec, niewielka forteca nad rzeką Wraną, broniąca od północy wejścia do wąwozów Bałkańskich. Za czasów Rzymian, Perejasławiec był głównem miastem w niższej Mezyi; obwarował je cesarz Trajan i na cześć siostry swojej Marcyjanny, nazwał Marcianopolis. Pisarze bizantyńscy nazywali je Persthlaba; u Bulgarów znane dotąd pod imieniem Presławy; Turcy zowią je Eski-Stambuł. W r. 967 wielki książę kijowski Światosław na czele 60,000 wojska wyruszył na Bulgarów nad-Dunajskich, liczne ich miasta zdobył i po zgonie króla bulgarskiego, w starożytnej Mezyi, wybrawszy na stolicę miasto Perejasławiec, panować zaczął. Oblężenie i zdobycie Perejasławca przez cesarza greckiego Jana Zemiscesa, nastąpiło w dniach 12—14 Kwietnia 971 r. *J. Sa...*

Perejasławskie (Zaleskie) *księztwo* udzielne, istniało od 1174—1302 r. Miasto Perejasław-Zaleski, nad brzegiem jeziora Kleszczyna (albo Pleszczejewa), założone w r. 1152 przez księcia Juryja Dołhorukiego, było w końcu XIII i na początku XIV wieku jednem z najobronniejszych miast na północo-wschodzie Europy; opasane wałem ziemnym i głęboką fossą, miało drewniane ogrodzenie z wieżami. Władzcami jego byli książęta: w r. 1174 Jaropełk Rościsławowicz, następnie Wszewłod Juryjewicz (1175—1212), Jarosław Teodor Wszewłodowicz (1212—1247 r.) i Andrzej Jarosławowicz, znani w dziejach Włodzimierza, Nowogrodu i innych księztw udzielnych. W r. 1302 książę perejasławski Iwan, syn Dymitrego, umierając bezpotomnie, przekazał stryjowi swemu Danijelowi, księciu moskiewskiemu (synowi Alexandra Newskiego) Perejasław Zaleski, który odtąd posiadłość księztwa moskiewskiego stanowił. *J. Sa...*

Perekop, miasto powiatowe gubernii Taurydzkiej, leży pod 46° 10′ szerokości północnej i 51° 21′ długości wschodniej, na międzymorzu, łączącém północną część gubernii z półwyspem Krymskim; o $19\frac{1}{7}$ mil od miasta guberńijalnego Symferopola. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,397 głów płci obojga (w r. 1861). Forteca dawna tegoż miasta, zwana Or-Kapu (klucz Krymu), zdobytą była w r. 1736 przez hr. Münicha i w r. 1771 przez księcia Dołhorukiego. Od r. 1782 wraz z całym Krymem do Rossyi należy. *J. Sa...*

Peremptoryczny (po łacinie: *peremtorius*, bezzwłoczny, raz na zawsze), wyrażenie prawne, używane szczególnie o terminach, także *prekluzyjnemi* zwanych, po upływie których prawa osób do pewnych rzeczy upadają i uważają się za niebyłe. *F. H. L.*

Peremyszl, miasto powiatowe gubernii Kałużskiej, leży pod 54° 16′ szerokości północnej i 53° 20′ długości wschodniej, nad rzeką Oką, odległe o 4 mile od miasta guberńijalnego Kaługi. Liczba mieszkańców jego wynosi

3,316 głów płci obojga (w r. 1861). W XIV wieku miasto kaługskie Peremyszl należało do księcia Włodzimierza Andrzejewicza Chrobrego, brata stryjecznego księcia moskiewskiego Dymitra Dońskiego. *J. Sa...*

Peresieczeni, osada w powiecie Orgijewskim, w prowincyi Bessarabskiej. Tu było niegdyś miasto Ugliezów, *Peresieczeń*, po krwawej walce zdobyte (w drugiej połowie X wieku) przez Swenelda, wojewodę wielkiego księcia kijowskiego Swiatosława. *J. Sa...*

Peresopnica. Między dawnemi udzielnemi grodami Wołynia, jednym ze znakomitszych była Peresopnica, o której historyja już wspomina pod r. 1146, gdy w walkach najezdniczych, Wiaczesław Włodzimirowicz pozbawionym został dzielnicy Turowskiej, a posiadł gród Peresopnicę z dodatkiem Dorohobuża-Peresopnica, wtedy była punktem starcia w niezgodzie żyjących kniaziów Rusi. Izasław wygnany z Kijowa, przybył do Włodzimierza, gdzie wkrótce nadciągnęli sprzymierzeńcy jego, król Bolesław Kędzierzawy wraz z swym bratem Henrykiem i Węgry w liczbie dziesięciu tysięcy przysłani od Gejzy. Uwiadomiony o tém Juryj kijowski, pospieszył na odsiecz z wojskiem i dzikimi Połowcami do Peresopnicy, gdzie zastał już Rościsława i Andrzeja Jurjewiczów i pułki Włodzimirka halickiego. Przybył i Izasław, lecz do walnej bitwy nie przyszło; po długiem bezskutecznem oblężeniu Łucka, zjechali się kniaziowie do Peresopnicy i tu umową w 1150 r. zawartą, Izasławowi do posiadanych ziem dodaną została danina z Nowogrodu; Juryj posiadł Kijów, Wieczesław Wyszogród, a Peresopnica zaś dostała się panującemu dotąd w Wyszogrodzie Hlebowi Juryjewiczowi. Nastąpiła chwilowa zgoda między rozdrobnionymi książętami Wołynia, trwały biesiady u najstarszego wiekiem Wieczesława w Peresopnicy, a Jerzy ciesząc się swą przewagą, obchodził tutaj zaręczyny dwóch swych córek. Peresopnica niedługo cieszyła się pokojem, bo gdy Hleb Juryjewicz stał wyżej miasta w szałasach nad rzeką Stubłem rozłożonych, Izasław niespodzianie napada na niego, zabiera starszyznę, a Hleb zaledwo uciekł do miasta, zkąd zaraz wysyła z pokłonem do Izasława, prosząc o oszczędzenie. Otrzymawszy przyrzeczenie przybył do jego obozu, a po ugoszczeniu, odprowadzonym został przez Mścisława aż do Korca. Na tém zaś miejscu powiedziawszy mu „że ta cała włość jest jego i ojca aż do rzeki Horynia," wolno puścił. Mścisław więc Izasławicz został panem Peresopnicy i Dorohobuża, lecz niedługo tu bawił, bo Włodzimierz halicki wygnał go ze wszystkich nadhoryńskich grodów i takowe oddał Mścisławowi Juryjewiczowi. Ten znowu Peresopnicę musiał ustąpić bratu Andrzejowi, któremu wyznaczył tę dzielnicę dlatego, aby jako syn jeden z najwaleczniejszych, był zawsze na straży od granic wołyńskich, lecz prędko Izasław znowu posiadł Kijów a książę Peresopnicki, nieuspiał nawet uwiadomić ojca o jego pochodzie. Roku 1152 zimową porą Izasław przysłał do Andrzeja swych posłów, prosząc niby to wstawienia się jego do ojca, aby zwrócone mu były włości nadhoryńskie, a tymczasowie dla opatrzenia wewnętrznego stanu miasta, raz bowiem już udało się mu było, gdy panował tam Hleb, napaść na Peresopnicę i opanować ją, lecz u Andrzeja inaczej zastali, wszystko było w stanie obronnym, dlategoto Izasław, idąc później na Kijów z Węgrami, gdy odebrał wieść około Peresopnicy że za nim goni Włodzimirko halicki, ominął ją, spalił tylko Zarzysk i ciągnął dalej do Dorohobuża, dozwalając Andrzejowi połączyć się z Haliczanami, którzy tuż za nim szli, tak że gdy Mscisławicze ledwo przeprawili się przez Horyń, oni doszli już do tejże rzeki. Przy końcu tegoż roku panem Peresopnicy był Włodzimierz Andrzejowicz, krewny Izasława, tu

przyciągnął wkrótce Światopełk z Włodzimierza, Izasław z wyborem Kijowian i całą ruską drużyną, zarazem i Włodzimierz dorohobużski, a zabawiwszy się nieco w Peresopnicy, wyruszyli na Włodzimirka halickiego. Włodzimierz Andrzejowicz niedługo siedział w tém księztwie, bo w następnym roku posiadaczem jest Brześcia, przemieniając swe włości po raz trzeci, w Peresopnicy zaś panuje Mścisław Izasławowicz, przeciw któremu w 1155 r. Juryj Jarosławicz posłał swego głównego bojarzyna Żyrosława i ten nietylko wypędza Mścisława z Peresopnicy, lecz przymusza uciekać z Łucka i szukać przytułku i pomocy w Polsce. Juryj zaś sam oblegał Włodzimierz, lecz przymuszony odstąpić od niego i uchodzić, ścigany był ciągle do samego Dorohobuża przez Mścisława, dawnego pana Peresopnicy; Mścisław po drodze swej palił wszystkie włości, ale swej dzielnicy nie odzyskał, bo gdy Juryj wszedł do Dorohobuża, oddał je Włodzimierzowi Andrzejowiczowi ze wszystkiemi pohoryńskiemi grodami. W r. 1162 Mścisław, książę wołyński, obległ Peresopnicę, ale odstąpić musiał, ściśle jednak złączona została z Dorohobużem i losy jej w następnych latach połączone były ciągle z tym grodem Nadhoryńskim tak, iż gdy Włodzimierz Andrzejowicz zmarł 1169 r., Włodzimierz Mścisławowicz opanowawszy Dorohobuż, tem samem stał się panem i Peresopnicy, Przeszedłszy zaś w r. 1171 na księztwo kijowskie, zostawił je synowi swemu Mścisławowi. Jako znowu udzielne księztwo jawi się Peresopnica r. 1207, gdy z rozporządzenia Leszka polskiego, posadzonym został Mścisław Jarosławicz z przydomkiem *Niemy*. Ten dwa razy przesadzał się do Halicza, lecz na krótko, chociaż w 1219 r. prawie wszyscy mu książęta towarzyszyli w wyprawie i pod Peresopnicą stanęło 50,000 wojska i 2,500 najemnych Połowców dowodzonych przez 17 kniaziów, którzy ruszyli ku Seretowi. Mścisław najdłużej tu panował, bo do r. 1226, w którym umarł, porzucając Peresopnicę wraz z Łuckiem i Czartoryskiem i syna swego Jana, Danielowi Romanowiczowi halickiemu. Peresopnicę jednak owładnął Jarosław Ingwarowicz wraz z Łuckiem, a Czartorysk zachwycili książęta pińscy i dopiero po śmierci Jana r. 1227, Daniel odebrał siłą Peresopnicę i tę oddał we władanie młodszemu swemu bratu Wasylkowi, z którym zawsze był nierozłącznym w obronie Wołyńskiej ziemi od bezustannych napadów Jadźwingów i Litwy. Roku 1240 pamiętnym zniszczeniem całej Rusi przez Batego, Peresopnica zarówno z innemi miastami uległa. W r. 1246 zastępy litewskie pod dowództwem Hitwena Ruszkowicza, korzystając z zatargów książąt Rusi, z Węgrami i Polakami, wpadli przez Prypeć i poniszczyli włości koło Peresopnicy. Gród ten na zawsze utracił swe bogactwo i znaczenie tak, że o nim tracimy ślad zupełny w dziejach Rusi i wiadomo tylko to, że w 1319 r. wraz z ziemią Łucką przeszedł pod zwierzchnictwo Lubarta, licząc się jako własność dworu książęcego. Peresopnica w r. 1504 znowu wspomniana, gdy Alexander, król i wielki książę litewski, daje monaster swój Matki Boskiej peresopnickiej, Maryi Niemierzance, żonie Michała Czartoryskiego, a po jej śmierci te same prawa przelewa na syna Teodora Zygmunta, król w r. 1526 d. 13 Lutego przywilejem swym w Niepołomicach wydanym, potwierdza to, lecz już na wieczne czasy. Kiedy założony był monaster peresopnicki, nie wiemy, lecz z zapisu Alexandra króla w r. 1490 widzimy, że już był na on czas. Nadto własnością świetną tego monasteru było tłómaczenie *Czterech Ewangelistów* z cerkiewno-słowiańskiego na południowo ruski dyjalekt, dokonany przez archimandrytę tutejszego Grzegorza, a przepisane przez Michała Wasylewicza, syna protopopy sanockiego, między rokiem 1556 a 61, na 482 wielkich arkuszy pargaminu. Je-

dyny egzemplarz tej Ewangelii znajduje się teraz w bibilijotece monasteru perejasławskiego. W następnych latach Peresopnica przechodziła do różnych rąk familii książąt, była nawet własnością samego monasteru, lecz Zygmunt III uważając sprzedaż Jerzego za nieprawną, a oddanie przez Helenę Hornostajową czerncom przeciwną chwale Bożej i woli przodków, uznał ją za żadną i niebyłą; kollacyję zaś przywraca Mikołajowi Czartoryskiemu, który d. 20 Czerwca 1630 r. wciela Peresopnicę do mansionaryi klewańskiej, obowiązując kościół aby pierwszego dnia każdego miesiąca, za królów polskich msza święta odprawioną zawsze była. Peresopnica leży wśród błoń i kurhanów nad rzeczką Stubeł i wpadającej do niej Beluhi; wały i łąki zewsząd ją opasują, a od południa idzie droga przez wąwóz, gdzie niegdyś była brama i jedyny wjazd do grodu. Grobla i most zwodzony prowadził do zamku zbudowanego na wyniosłym nasypie, którego obszerność u góry jest 250 s. kw. Z dawnego monasteru pozostała nędzna cerkiewka ś. Mikołaja, w której znajduje się kamień grobowy, opiewający, że tu pochowany został Ostafij Hornostaj i jego żona Helena. Peresopnica od 1843 r. stała się własnością rządową, składa się zaś z 23 chat, w nich ludności 140, posiada ziemi 1,144 morgów. Oddalona jest od Klewania o 1 milę, od Ołyki $1^1/_2$, a od Równego, do którego powiatu należy, mil 2. *T. S.*

Pereszpelne, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, gminie Stulno, obszerne 44 morgów, głębokie sążni 9.

Peretyatkowicz (herb). W polu błękitnem koń biały osiodłany, z uzdą w prawą stronę zwrócony, w galopie. Nad głową jedna gwiazda, druga nad karkiem. Nad hełmem korona, w niej trzy pióra strusie. Pierwszym który ten herb otrzymał za rycerskie zasługi był Krzysztof Peretyatkowicz w roku 1659.

Perez (Antoni), minister Filipa II, króla hiszpańskiego, urodzony 1539 r. w Arragonii. Ojciec jego był sekretarzem stanu przy boku Karola I i Filipa II, który na tę godność wyniósł i syna r. 1564 po powrocie jego z podróży po Włoszech. Lubo był dumnym i chciwym i żył zbytkowo, posiadał jednak nieograniczone zaufanie króla. To go ośmieliło do zawiązania stosunków miłosnych z księżną Eboli, faworytą królewską. Długi czas uchodziło mu to, dopóki morderstwo z jego i króla pobudek dokonane r. 1578 na Janie Escovedo, wysłańcu don Juana d'Austria, nie skłoniło partyi mu przeciwnej do wyjawienia królowi tajemnicy. Umknąwszy r. 1579 z więzienia do Arragonii, otrzymał w Saragossie opiekę, jaką otoczyły go przywileje tego kraju (fueros). Skazany na śmierć w Madrycie, miał być królewskim sądom wydany przez wielkiego inkwizytora arragońskiego, atoli powstanie ludu w Saragossie wyzwoliło go z więzienia. Odtąd sprawa jego połączyła się ze sprawą fueros'ów arragońskich, które rząd madrycki chciał obalić. Gdy więzień schwytany przez inkwizycyję, powtórnie znów w r. 1591 przez lud odbitym został, król pociągnął z wojskiem do Arragonii, spustoszył ją i mieczem kwestyję tę rozstrzygnąwszy, zniósł prawa prowincyi. Perez zaś szczęśliwie umknął za granicę i schronienie znalazł w Paryżu i Londynie, gdy tymczasem inkwizycyja potępiła go jako kacerza a majątek na rzecz skarbu skonfiskowała. Umarł w Paryżu r. 1611 i pozostawił wielce ciekawe, żywota swego i polityki Filipa II dotyczące pamiętniki. Z nichto czerpiąc napisał wyborną jego bijografiję Salvador Bermudez de Castro (Madryt, 1842) z której korzystał Mignet. Gutzkow wziął także osobę jego za przedmiot do dramatu *Philippe und Perez*.

Perforacyja (z łacińskiego: *perforatio*, przedziurawienie), jest operacyja

chirurgiczna, zapomocą której otwiera się przez przekłócie lub przewiercenie ściany jam naturalnych lub nieprawidłowo utworzonych, a to celem usunięcia znajdującej się w nich zawartości, albo uczynienia ich dostępnemi dla środków lekarskich, albo też celem uczynienia ich zdolnemi do odbywania właściwych czynności. Właściwie nie ma różnicy między wyrazami perforacyja i paracenteza, lecz ostatniego używają na oznaczenie przedziurawień przedsiębranych celem wypuszczenia płynów wodnistych, ropy i t. p. Pod *perforacyją akuszeryjną* rozumie się sztuczne otworzenie i wypróżnienie z mózgu głowy dziecięcia, jeszcze w łonie matki znajdującego się, które wykonywa się wtenczas, kiedy wielkość główki jest taka, iż przejść przez miednicę matki nie może. Perforacyją nazywają się także przedziurawienia spowodowane przez wrzody w ścianach jam i kanałów, np. żołądka, kiszek i t. p., które sprawiają, że zawartości tych organów do jamy brzusznej przechodzą.

Perfumy *Perfumeryje* (z francuzkiego: *parfums, parfumeries*), pachnidła, są ciałami i mieszaninami ciał, za pomocą których staramy się zapachy nieprzyjemne zagłuszyć i w ogólności uczynić miłe wrażenie na powonienie. Perfumy z bardzo małym wyjątkiem, jak piżmo, ambra, bursztyn, pochodzą z królestwa roślinnego. Kwiaty, owoce, korzenie, tudzież kora niektórych roślin są używane na pachnidła albo w stanie niezmienionym, albo też krajane, sproszkowane, albo nakoniec otrzymują się z nich wyciągi spirytusowe, produkta destylacyi lub olejki lotne. W rzadkich tylko przypadkach używa się te ciała pojedyńczo bez mieszania z innemi; zwykle mieszają kilka ciał pachnących w stanie stałym, jak proszki pachnące, proszki do kadzenia, pomady i t. p. albo też mieszają z sobą płyny, jak wody pachnące. Pachnidła płynne otrzymują się przez prostą destyllacyją i wytrawianie ciał suchych pojedyńczych albo mieszanych, lub też mieszając olejki lotne otrzymane z ciał stałych pojedyńczych z tłuszczami lub olejami, jak: pomady, mydła, oleje do włosów, albo rozpuszczając też olejki w czystym alkoholu i następnie filtrując. Z pachnideł do największej wziętości doszła woda kolońska (ob.). W nowszych czasach wprowadzono w użycie do pachnideł oleje eteryczne sztucznie otrzymywane, jak np. roztwór eteru czyli olejku gruszkowego i t. d. (ob. *Eter*). Ze stanowiska lekarskiego wiele można powiedzieć za i przeciw użyciu perfum, w ogólności zbyteczne ich używanie jest szkodliwe dla zdrowia a w szczególności nie korzystnie działa na układ nerwowy. Perfumy rzadko używane, mogą być dla osób słabowitych wybornemi środkami pobudzającemi, lecz nadmiar ich może sprowadzić przypływ krwi i ból głowy. Osoby mocno uperfumowane mogą się stać nieznośnemi dla otaczających, a szczególną pod tym względem wrażliwością odznaczają się kobiety histeryczne, które w miejscach przejętych zapachem piżma, ambry, olejku goździkowego, cynamonowego doznają przypadłości histerycznych albo przynajmniej wystawione są na cierpienia niekiedy dosyć dotkliwe. Błędnem jest także mniemanie, iż zapomocą pachnideł oczyszcza się powietrze; perfumy służą tylko do ukrycia złych przymiotów powietrza, nie oczyszczają go, lecz owszem przyczyniają się do uczynienia niezdatnem do oddychania. Użycie perfum znane już było w starożytności. Mojżesz podaje skład pachnideł, które ofiarowywano Stwórcy na ołtarzu złotym, któremi namaszczano arcykapłana i naczynia święte. Hebrejczycy pachnidłami nacierali ciała umarłych, a babilończycy mieli w nich wielkie upodobanie. Grecy i Rzymianie uważali pachnidła nietylko za ofiarę godną bogów, lecz i za oznakę nieśmiertelności. Pachnideł w rozmaitych postaciach najwięcej dostarcza Francyja, gdzie wywóz roczny przynosi przeszło 30

milijonów franków. Najznakomitsze fabryki tych przedmiotów zbytku znajdują się w Grasse, w departamencie Var, gdzie jedna z fabryk zużywa rocznie 5,000 kilogramów (kilkogram równa się prawie $2^1/_2$ funta) skórek pomarańczowych, 30,000 kilogr. kwiatów akacyi, 27.000 kilogr. kwiatów fiołkowych, 10,000 kilogr. kwiatów hiacyntowych, 8,000 kilogr. kwiatu lilii i podobneż ilości rozmarynu, mięty, lawendy i innych roślin pachnących, które wydają okolice pomiędzy Grasse i Nizzą, najważniejszemi pod względem produkcyi pachnideł miejscami na zachodzie Europy.

Pergamen albo *Pargamin*, skóra zwierzęca niegarbowana, tylko oczyszczona, powleczona wapnem i wygładzona, nazywa się pergaminem. Na wyrób tego materyjału używają skór owczych, baranich i cielęcych, często kozich a także oślich i świnich; używają pergaminu do pisania i malowania, do obciągania bębnów i kotłów i do innych celów. Nazwisko to, według niektórych badaczy pochodzi od *pergaminum* albo *pergamenum* z przyczyny, że królowie Pergamu, w Myzyi, w Azyi Mniejszej, pierwsi mieli wprowadzić użycie skór do pisania i że pergamin tam na 300 lat przed nar. J. Chr. został wynaleziony. Jednakże Izraelici już za czasów Dawida posiadali księgi zwijane, spisane na skórach zwierzęcych, a Herodot mówi, że Jończycy od najdawniejszych czasów pisali na skórach baranich i kozich nie wyprawionych, tylko włosów pozbawionych. Zresztą wyraz membrana, używany przez starożytnych a znaczący w ogólności skórę, później zaś skórę przeznaczoną do pisania, dowodzi, że pergamin był im znany. W następstwie czasu, skóry przez skrobanie i ucieranie z wapnem, zamieniano na cienkie błony i według podania, Ptolemeusz Filadelfus nie mógł dość napodziwiać cienkości pergaminu, na którym spisaną Biblię nadesłał mu arcykapłan Eleazar. Wszystko to dowodzi, że pergamin nie został w Pergamie wynaleziony, lecz tylko przyrządzanie jego tam udoskonalono. W czasach późniejszych w mieście tem tak wielką ilość pergaminu wyrabiano, iż stanowił ważną gałęź handlu dla Pergamu. Początkowo pergamin był żółty; w Rzymie potrafiono otrzymać go białym; później zabarwiano go z obu stron fijoletowo lub purpurowo. Teraz umieją pergamin farbować na wszystkie kolory, a nawet przygotowują kolorowy przezroczysty. Przygotowują także pergamin fałszywy papierowy, powlekając papier farbą białą klejową i napawając następnie werniksem przyrządzonym z oleju lnianego.

Pergamus czyli *Pergamum*, miasto starożytne Wielkiej Myzyi w Azyi Mniejszej, nad rzeką Kaystros, zasłynęło później jako stolica i ognisko państwa Pergameńskiego, założone przez Filetairosa, namiestnika Lyzimach'owego, w r. 283 przed Chr. On to wraz z następcą swym Eumenes'em I (panującym od 263—241 r.) w grodzie tym i okolicy bronili swej niezależności od Seleucydów, a Attalus I (panujący od 241—197 r.) przybrał tytuł królewski. Za niego poczęła się przyjaźń z Rzymem w czasie wojny prowadzonej przeciw Filipowi II Macedońskiemu, a syn jego Eumenes II (zmarły 158 r.) utrzymał te stosunki w wojnie Rzymian przeciw Antyjochowi III. W nagrodę tego otrzymał całą Myzyję, Frygiję i Lydyję i odtąd państwo Pergamu, za Attalus'a II i III należało do najpotężniejszych i najbardziej kwitnących w Azyi Mniejszej. Ostatni z nich, tak dalece wiernym był Rzymian sprzymierzeńcem, że przy śmierci swej w r. 133 przed Chr. mianował ich dziedzicami swoich skarbów i państwa; Rzymianie też nieomieszkali objąć je w posiadłość po wypędzeniu pretendenta do korony Arystonika i w roku 131 zamienili takowe w prowincyję rzymską pod imieniem Azyi (Asia). Pergam posiadał nadto

wielką i drogocenną biblijotekę, nagromadzoną i wzbogaconą miłośnictwem Attalus'ów, był siedliskiem sławnej szkoły grammatyków i wydoskonalił charta Pergamena (ob. *Pergamen*). Porównaj Wegener'a: *De aula Attalica* (Kopenhaga, 1836).

Pergolese (Giambattista), kompozytor, urodzony 3 Stycznia 1710 r. w Jesi, w państwie Kościelném. Od r. 1717 uczył się muzyki pod kierunkiem Kajetana Greco w konserwatoryjum dei poveri di Gesu Cristo, w Neapolu. Będąc jeszcze uczniem tej szkoły, napisał drama sacro (kościelne) *San-Guglielmo d'Aquitania*, które w r. 1731 z tak wielkiém dane było powodzeniem, że młody kompozytor znalazł zaraz opiekunów w osobach kilku magnatów włoskich. W owymto czasie obok kilku oper, napisał słynne swe intermezzo *La serva padrona*. Powołany w r. 1735 do Rzymu, napisał dla teatru Tordinone operę *Olimpiade*, która wcale nie zajęła publiczności, gdy tymczasem Duni'ego opera *Nerone* powszechnie się podobała, lubo sam Duni wyższość przyznawał operze Pergolese'go. Zniechęcony, wrócił Pergolese do Neapolu i napisał tu dla kościoła śpiew *Dixit* na dziesięć głosów i psalm *Laudate*, które znów z zapałem przez publiczność przyjętemi zostały. Wątłe jego zdrowie powiodło go na mieszkanie do Puzzuoli. Tutaj napisał jeszcze kantatę *Orfeo*, śpiew kościelny *Salve regina* i sławne swoje *Stabat mater* i zmarł z wycieńczenia dnia 26 Marca 1736 r. Wprędce sława jego rozniosła się po Europie. Teatra i kościoły zabrzmiały pieniem jego dzieł; w Rzymie wznowiono z wielkim przepychem jego *Olimpiade*, która, o ile z początku obojętnie, o tyle później z niezmiernym i coraz rosnącym zapałem przyjmowaną była; dopatrywano w niej wiele piękności pierwszorzędnych. Nie można zaprzeczyć, że muza Pergolese'go skłaniała się bardziej ku miękkości jak ku mocy wyrażenia, od czego nawet i jego piękne i pełne zalet *Stabat mater* nie jest wolném. To ostatnie wydał najprzód J. A. Hiller w Lipsku; nowszemi czasy suto je instrumentował Alexy Lwow.

Pergrubie, w pogańskiej Litwie, bogini wiosny, kwiatów, ogrodów i wszelkich owoców i płodów ziemnych, staraniem ludzkiem rozmnażanych. Zwano ją inaczej *Grubite*, od wyrazu *grubios* ogród kwiatowy i owocowy. T. Narbutt, przytacza pieśń ludową w narzeczu litewskiém która jej pamięć zachowała. W dosłownem brzmi tłomaczeniu:

Daj nam kwiatów, daj Grubite!
Aby spleść piękne wianeczki:
Daj nam święte dary twoje,
Co lubią ranne ogrody,
Wróżki dobrego szczęścia,
By młoda poslubiona ozdobiła włosy swoje.

Swięto tej bogini przypadało na wiosnę, wraz po zniknieniu śniegów. *K. W. W.*

Peri..., wyrazy zaczynające się od tych zgłosek, tu nie zamieszczone, ob. pod *Pery...*

Peri, w perskiej mytologii etery czne istoty, obojga płci, cudnej piękności, nieśmiertelne, żyjące w Dżiunistanie, czyli krainie czarodziejskiej, wśród nieprzerwanych rozkoszy. Są one ludziom życzliwe i bronią ich przeciwko złym duchom czyli Dewsom. *F. H. L.*

Periander, tyran i władzca Koryntu, jeden z tak zwanych siedmiu mędrców Grecyi, nastąpił po ojcu swoim Cypselus'ie na tron w r. 627 przed Chr. i rządził zrazu bardzo łagodnie i sprawiedliwie; dopiero od czasu zamordowania w napadzie gniewu swej żony, popadł w szaleństwo i oburzającego nad

poddanymi dopuszczał się ucisku. Zmarł w późnej starości r. 584 przed Chr. Rys jego życia wraz ze zbiorkiem jego zdań i sentencyj, podał nam Dyjogenes z Laerte.

Périer (Kazimierz), francuzki mąż stanu, urodził się 1777 r. w Grénoble, ojciec jego był znakomitym przemysłowcem. Nauki odbywał w Lyon, poczém powołany do służby wojskowej w 1798 wszedł do korpusu inżenierów, i odbył kampanią włoską 1799 i 1800 r. Po śmierci ojca swojego, która zaszła w 1801, porzucił stan wojskowy, i osiadł w Paryżu, oddawszy się całkowicie sprawom handlowym, które wespół z bratem swoim Scypionem prowadził. Odznaczywszy się znajomością rzeczy finansowej, którą w kilku małych pismach rozwinął, z powodu zamierzanej w 1817 r. przez rząd pożyczki, w tymże roku wybrany został na posła z departamentu Sekwany, a wszedłszy do izby poselskiej, w szeregach oppozycyi ówczesnej stanął. Pod panowaniem Karola X tychże samych zasad się trzymał. Po zmianach Lipcowych, Ludwik Filip wezwał go na członka ministerstwa, które wkrótce rozwiązane zostało. Périer wybrany na prezydenta izby poselskiej, całkowicie się usunął z ministeryum 2 Listopada 1830 roku utworzonego. W końcu król powołał go na prezydującego w radzie ministrów; tym sposobem stanęło ministerstwo z dnia 13 Marca 1831, które przez 14 miesięcy pomyślnie walczyło przeciwko niepokojom wewnętrznym i grożącemu zewnątrz niebezpieczeństwu, a które celem, zachowania pokoju i dla odparcia roszczeń dworów północnych, zajęło Antwerpiję i Ankonę. Niedługo jednak cieszył się powodzeniem, bo nadmiarem pracy i usposobieniem do suchot już wycieńczony, padł ofiarą cholery, która w Maju 1832 r. Paryż nawiedziła. Jego *Opinions et Discours* zebrane zostały i wydane 1838 r. w Paryżu, z przedmową Karola Rémusat. *F. H. L.*

Perigeum (z greckiego: *peri*, około i *ge*, ziemia), punkt przyziemny, to jest punkt drogi słońca i księżyca, w którym te ciała znajdują się najbliżej ziemi (ob. *Apogeum)*.

Pérignon (Dominik), marszałek Francyi, ur. 1786 w Grenadzie, umarł w 1818 r. Był deputowanym w zgromadzeniu prawodawczém w 1791 r., potem wszedł do wojska rzeczypospolitej, gdzie objął naczelne dowództwo po generale Dugommier, odznaczył się kilkakrotnie w Hiszpanii r. 1794, był ambassadorem w Madrycie 1796 r. Napoleon I mianował, go marszałkiem, senatorem i dowódzcą wojsk francuzkich w Neapolu w 1808 r. Po upadku cesarza w 1814 przywiązał się szczerze do Bourbonów, a w roku następnym uorganizował nawet plan obrony przeciwko Bonapartemu na południu. Zostawszy parem, umarł 1818 r. w Paryżu. *F. H. L.*

Périgord, dawna prowincyja francuzka, na północy Guyenny, ze stolicą Perigueux, dzieliła się na Wyższy-Périgord albo Biały-Périgord, który obejmował miasta: Périgueux, Bergerac, Mussidan, Aubeterre; oraz na Niższy-Périgord albo Czarny Périgord, gdzie były miasta: Sarlat, Castillon i Terrasson. Kraj ten był dawniej zamieszkały przez Petrokorów, dziś tworzy departament Dordogne i część departamentu Lot-et-Garonne. Do korony przyłączony został dopiero za Henryka IV. Périgord słynie powszechnie dla swoich trufli; ma także mnóstwo zwierzyny. *F. H. L.*

Perihelium (z greckiego: *peri* i *helios*, słońce), punkt przysłoneczny, to jest punkt drogi jakiejkolwiek planety, w którym taż planeta znajdując się, jest najbliżej słońca położona (ob. *Afelijum* czyli *Aphelium)*.

Perijowe. Nazwisko przez niektórych astronomów dawane punktom najmniejszej odległości satellitów Jowisza od tejże planety.

Perino del Vaga (Buonaccorsi), malarz florencki, urodził się 1501 r., umarł 1547 r. uczeń i współpracownik Rafaela. Był on pierwszym rysownikiem szkoły florenckiej po Michale Aniele. Malował sławną salę królewską w Rzymie, i zostawił dużo pięknych obrazów i fresków. *F. H. L.*

Perkal (z francuzkiego: *percale*), czyli płótno bawełniane, które najprzód do Europy sprowadzone było z Indyj Wschodnich, a mianowicie z Pondichery, obecnie zaś jest prawie we wszystkich krajach wyrabiane, lecz perkale angielskie przed innemi dotąd trzymają pierwszeństwo. Nić perkalu jest okrągła, tkanka gładka, bardzo ścisła. Używają go na firanki, bieliznę, zamiast płótna lnianego. Perkale drukowane, które fabrykują w wielkiej ilości, zowią *perkalikami*, używają się na suknie i różne okrycia. Dobre perkale są trwałe w użyciu.

Perkinizm. W sztuce lekarskiej perkinizmem nazywa się sposób leczenia, polegający na pocieraniu ciała chorego lub części bolących igiełkami z rozmaitych metali. Wyraz ten pochodzi od nazwiska lekarza amerykańskiego *Elisha Perkins*, który ten sposób leczenia wprowadził w Stanach Zjednoczonych około r. 1786 i który ogłosił w tym przedmiocie oddzielną broszurę. Perkins ogłaszał ten sposób leczenia za środek niezawodny na wszystkie choroby. Syn jego *Benjamin Perkins* w r. 1798 wprowadził tę metodę do Londynu, która tam nabrała ogromnej wziętości. Działanie lecznicze perkinizmu przypisywano elektryczności tudzież wyobraźni. Perkinizm oddawna zapomniany starał się przywrócić do życia w Paryżu niejaki doktor Burg, zalecając przeciwko wszelkim cierpieniom nerwowym noszenie na ciele blach metalowych; tenże Burg ogłosił: *Metallotherapie* (Lipsk, 1854).

Perkołyska (*Podoa* Illig.). Rodzaj ptaków pływających, z nogami płatkowatemi, ogonem spłaszczonym, klinowato zaokrąglonym, obejmujący dwa gatunki, żyjące w okolicach zwrotnikowych Ameryki i Afryki. *Wł. T.*

Perkowicz (Tomasz), sławny teolog i mówca, urodził się w 1652 roku w Wielkopolsce. Zostawszy jezuitą w 16 roku życia, był najprzód professorem filozofii w kollegijum kaliskiem a potém w poznańskiem, gdzie wykładał kanony prawa kościelnego, w których tak był biegły, że w ważniejszych okolicznościach udawano się do niego o poradę. Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, wyprosił go od zgromadzenia na przewodnika wychowania do syna swego, później wojewody ruskiego, z którym zwiedzając obce kraje, jeszcze lepiej sam w naukach wydoskonalił się. Powróciwszy do kraju, był przez wiele lat kaznodzieją i rektorem kollegijum w Ostrogu i Lwowie. Umarł w Sokołowie 1720 r. Był on wskrzesicielem lepszego u nas kaznodziejstwa, wprowadzając doń sposób i smak francuzki, piśmiennictwu zaś przysłużył się nietylko przez tłómaczenie dobrych dzieł na język ojczysty, ale i własnemi. Wydał z druku: 1) *Historyja schizmy greckiej od pierwszych jej początków, aż do zguby państwa i miasta carogrodzkiego* (Zamość, 1698). Jestto tłómaczenie z francuzkiego ks. Maimbourga. 2) *Myśli albo reflexyje chrześcijańskie rozłożone na wszystkie dni całego roku*, z francuzkiego (Lwów, 1720, w 8-ce; tomów 4), dzieło to doczekało się ośmiu wydań do r. 1792. 3) *Kazania przebrane z kaznodziejów francuzkich*, dzieło pośmiertne (Poznań, 1764—1767, w 8-ce; 6 tomów). Zostawił w rękopiśmie: *Historyją kollegijum lwowskiego* i *Opis podróży swojej do Francyi*. *F. M. S.*

Perkowski (Józef), współczesny teolog, jezuita, urodzony we wsi Ostrowno na Białej Rusi 1781 roku, nauki pobierał w gimnazyjum w Mścisławiu a później w Połocku, do zakonu wstąpił w Petersburgu i tam był przez lat 8

kaznodzieją polskim i prefektem szkół. Po wydaleniu jezuitów z Rossyi w r. 1820, teżsame obowiązki pełnił w Galicyi, umarł w Staniątkach pod Krakowem 1857 r. Jest on autorem wielu dzieł religijnych bezimiennie przez niego wydanych, książek do nabożeństwa, modlitw, katechizmów i pieśni missyjnych, do takich pomiędzy innemi należą: 1) *Powinności chrześcijańskie albo katechizm missyjny* (Tarnów, 1834, w 8-ce). 2) *Modlitwy i pieśni missyjne* (tamże, 1834, w 8-ce). 3) *Krótkie zebranie tajemnic wiary świętej* (Lwów, 1837, w 12-ce; wydanie drugie, tamże, 1846). 4) *Żywot świętej Filomeny* (tamże, 1837). 5) *Ćwiczenia się w nabożeństwie* (tamże, 1838). 6) *Życie Ignacego Raczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego* (tamże, 1844, w 8-ce). 7) *Nabożeństwa dziesięciodniowe; Życie św. Józefa Morelowskiego* i t. d. *F. M. S.*

Perkoz *(Podiceps* Lath.). Rodzaj pływających ptaków, mających za cechy: dziób mierny lub nieco od głowy dłuższy, prosty, stożkowato zaostrzony z krajcami wgiętemi; nozdrza nasadowe podłużne, na przestrzał otwarte; nogi w samym tyle ciała utwierdzone, krótkie, o skoku mocno ścieśnionym; palce długie, płatkowe, płatki te odosobnione, w samej tylko nasadzie spięte, w poprzek brózdowane, po krajach karbowane; pazury płaskie paznogciowate; skrzydła krótkie, wązkie, ostre, ogon puchowy bez sterówek. Ptaki te przez Linneusza razem z nurami i nurzykami objęte, dla wielu powodów odosobniono, nietylko bowiem budowa nóg i kilka innych szczegółów większej lub mniejszej ważności różnią je od ptaków wyżej wymienionych, lecz pod względem obyczajowym wielkie przedstawiają różnice. Wszystkie gatunki trzymają się wód słodkich stojących, w głębi lądów, w czasach tylko wędrówek morza zwiedzają. Stale na wodach przebywając, pływają wybornie, zanurzając ciało dowolnie, to jest, że wrazie niebezpieczeństwa sam tylko wierzch grzbietu i szyję nad powierzchnię pokazują; ciągle nurkują z nadzwyczajną zręcznością i znaczną przestrzeń pod wodą przepływać mogą; tak są bystre i baczne, że ubicie z broni skałkowej nadzwyczaj jest trudnem. Żywią się rybami, ikrą i różnemi drobnemi zwierzątkami wodnemi, które nurkując zdobywają. Zrywają się z wody z trudnością i bardzo niechętnie, lecz raz wzbiwszy się w górę, szybko przelatują, sprawując mocne warczenie skrzydłami. Gnieżdżą się na wodzie między zaroślami trzciny lub krzewiny, w gniazdzie nagromadzonem z roślin podwodnych i zaczepionem o pędy roślin stojących; tym więc sposobem gniazdo to pływające podnosi się lub opada równo z powierzchnią wody, zatrzymywane w miejscu przez pędy roślin do których jest przytwierdzone. Jaja ich podługowate i szczupłe, biało zielonawe, zawsze prawie na wilgoci w gniażdzie spoczywają i zwykle skutkiem ciągłego jej działania zmieniają barwę na szarą lub mniej więcej rdzawą. Wylęgłe pisklęta natychmiast gniazdo opuszczają i samica nosi je zwykle na grzbiecie a wrazie potrzeby kryje pod skrzydłami. Mięso ich niesmaczne, lecz skóra ze spodu ciała pokryta nabitem jedwabistego połysku pierzem, używana jest na lekkie futerka. Krajowe gatunki są następujące: perkoz dwuczubny (*P. cristatus* Lath.), pospolicie kozą lub kozułą zwany, największy z krajowych, dosyć jest pospolitym przez lato po wszystkich wielkich stawach i jeziorach; spód ciała ma biały z mocnym jedwabistym połyskiem, a głowę ozdobioną dwoma czubami po bokach tyłu głowy i szerokim rdzawym kołnierzykiem u spodu twarzy. Perkoz rdzawoszyjny *(P. rubricollis* Lath.) dość rzadki a jeszcze rzadziej gnieżdżący się, znacznie mniejszy z krótkim czubkiem na czole, spodem twarzy popielatym i rdzawą szyją. Perkoz uszaty *(P. cornutus* Lath.)

z dwoma czubkami rdzawemi i czarnym kołnierzem u spodu; przelotny, najrzadszy, młode jednak w jesieni częściej się trafiają. Perkoz zausznik (*P. auritus* Lath.) z głową czarną mocno puszystą i wiązkami piór słomiasto-rudawych, promienisto na bokach twarzy, płasko ułożonemi; pospolity na przelotach. Perkoz mniejszy (*P. minor* Loth.) najmniejszy, bezczubny, z kasztanowatą szyją; znajduje się i gnieździ wszędzie po zarosłych stojących wodach; jedyny z rodzaju zimuje na niektórych niezamarzających rzeczkach krajowych.

Perkun, zwany po polsku *pierun*, po rusku *perun*, po litewsku *perkunas*, w czasach bałwochwalstwa u tych ludów, Bóg najwyższy, król bogów, władzca nieba i ziemi. W Polsce i na Rusi, dąb był mu szczególnie poswięcony i w dawnych przywilejach granice oznaczających, znajdujemy wyrażenia, że się takowa ciągnie od tej a tej strony do *perunowego dębu*. Klątwa dotąd tak zwykła u naszego ludu: „Bodaj cię jasny piorun trzasł” jest starożytną pogańską formułą zaklęcia: bo wyraz *grom* miał znaczenie dzisiejsze pioruna. U ludu litewskiego perkunas, odbierał cześć najokazalszą; były mu poświęcono ołtarze, gaje i wspaniałe świątynie. Kapłani codziennie składali mu ofiary: jego godła najwyższy kapłan Krewe-Krewejto na szatach swych nosił. Dzień piątkowy w każdym tygodniu, był mu wyłącznie poswięcony. Łotwacy do nazwy Perkunasa, przydawali epitet: *Debbes bungotajs* t. j. bębniarz niebieski, bijący na niebie w kotły. Wyobrażali go sobie, stale mieszkającego w niebie, a niekiedy przejeżdzającego na obłokach, dla przypatrzenia się ludziom co robią. Jeszcze i teraz kiedy grzmi mówią: starzec mruczy. T. Narbutt utrzymuje, że z Litwy cześć Perkuna, przeszła na Ruś. Włodzimierz Wielki w r. 980 zaprowadził cześć jego w Kijowie, postawiwszy posąg Perkuna na górze, zupełnie taki jaki widział w Litwie, a głównie u starożytnych Prusaków, któremu się przypatrzył, gdy w tym kraju gościł uciekłszy z Nowogrodu, przed zemstą brata swego Jaropołka. Swinield, namiestnik Włodzimierza, wtymże samym czasie wprowadził obrządki Perkuna do wielkiego Nowogrodu. W posągach jego, twarz jego była gniewliwa i rozogniona, głowa płomieniem otoczona, broda kudłata, postać ciała człowieka w średnim wieku. Oprócz oddzielnych posągów w świątyniach zachowanych, wyobrażenie Perkunasa u Prusaków i Łotwaków zamieszczano na dębach starych. Narbutt podaje w rysunku starożytną jego postać. Siedzi na orle, i w ręku zdaje się trzymać pioruny. O ile ten rysunek wiarogodny nie wiemy. Kiedy grzmiało na niebie, dawni Prusacy wzywali go temi słowy: *Boże piorunie! oszczędź nas.* Wyraźne slady, tak rozpowszechnionej cześci tego bożyszcza, jeszcze pozostały u naszego ludu, w klątwie wyżej przytoczonej, w podaniach i w uważaniu dębu, jako drzewa, które pioruna się nie lęka, a ślady na korze jakie często zachowuje po uderzeniu pioruna, uważa jako łaskę niebios, że dąb ciosy jego wymierzone na zabudowania wiejskie, szczęśliwie odwróeił. Sam piorun uważa, jako rodzaj ognistego ciała, które po uderzeniu, zagłębia się w ziemie, w kształcie podłużnych i okrągłych kamyków, które piorunowemi strzałami nazywa. *K. Wl. W.*

Perkunatele w pogańskiej Litwie bogini i matka błyskawic i piorunów, żona i siostra Perkuna (ob.) Onato, słońce spracowane po dziennej podróży, i okopcone pyłem ziemnym, przyjmuje wieczorem do kąpieli, a dnia następnego wypuszcza omyte i jasne. Władzę dzieliła z Perkunem. Wieśniaczki, szczególniej do niej się modliły, aby wyjednała u męża ochronę pól od gradów, ulewów i piorunów. Na Żmujdzi (mówi T. Narbutt) po niektórych miejscach dotąd modlą się do Perkunateli, na której miejscu zwracają swoje modły do

Najświętszej Maryi Panny, nazywanej u nich, Panna Maryja Perkunatele, albo Perkunija. Tak miano nawet zwyczaj, nazywać święto Matki Boskiej Łaskawej. *K. Wł. W.*

Perkussyja (z łacińskiego *perkutere* uderzać), pukanie, ostukiwanie, jest sposób używany w medycynie, zapomocą którego z głosu wydobytego przez lekkie uderzenia powierzchni jakiejkolwiek jamy ciała ludzkiego, wnoszą o stanie organu znajdującego się pod miejscem opukiwanem. Środek ten jest główną częścią nowszej dyagnostyki. Perkussyja może być bezpośrednia albo pośrednia. Pierwsza (*percussio immediata*) polega na opukiwaniu badanej części ciała nagiej lub lekko przykrytej bezpośrednio końcami palców; w drugiej (*p. mediata*) używa się ciała pośredniego, zwykle deseczki z kości słoniowej (zwanej *plessymetrem*), którą kładzie się w miejscu badanem i w nią też uderza końcami palców lub tak zwanym młotkiem perkussyjnym Winterich'a. W obu razach wiele zależy od sposobu perkutowania, gdyż siła uderzeń, kierunek palców i t. d. mają wpływ na ton wydobyty. Najczęściej używają perkussyi w badaniu jamy piersiowej, rzadziej zaś uciekają się do niej w rozpoznawaniu stanu organów jamy brzusznej i głowy. Odkrycie tego sposobu rozpoznawania chorób należy się Auenbrugger'owi, który zwrócił na nie uwagę w piśmie: *Inventum novum ex percussione thoracis humani, ut signo, abstrusos interni pectoris morbos detegendi* (Wiedeń, 1761). Za nim poszli lekarze francuzcy: Rozière de la Chassagne, Corvisart i Laennec, na których zalecenia perkussyja weszła w użycie w Anglii i Niemczech Piorry wynalazł perkussyję pośrednią, Skoda zaś łącznie z uczniami swymi wykształcił i rozwinął ją do wysokiego stopnia. U nas o auskultacyi i perkussyi ogłosił dzieło dr. Józef Rose w roku 1859.

Perkussyja. Pod względem fizycznym perkussyją nazywa się zapalenie jakiegokolwiek ciała piorunującego, przez zgęszczenie jego, osiągane uderzeniem. Podobne związki piorunujące czyli wybuchające, oddawna już znane były; zastosowanie ich jednak do zapalania prochu w broni palnej datuje dopiero od początku bieżącego stólecia. Pierwszym rodzajem *zamków perkussyjnych* do strzelb były te, na które w roku 1807 Fortsythe patent przyznania wynalazku otrzymał. Urządzenie to w czasach następnych doznało zmian rozlicznych, w końcu ciało piorunujące zamknięto w torebce miedzianej, którą nakładają na rodzaj słupka, zwany pistonem, którego kanał zostaje w związku z ładunkiem; zapalenie się zaś ciała piorunującego następuje w skutek uderzenia torebki je zawierającej stosownie urządzonym kurkiem. Zapalenie naboju nie bez korzyści uskuteczniają niekiedy tym sposobom, że sztyft poruszający się w kierunku osi lufy, naciskany sprężyną, uderza o ciało zapalne zostające wzwiązku z nabojem. Zapalenie perkussyjne naboju w działach pozostawia wiele do życzenia, a pomimo wielolicznych prób w tym rodzaju nie odkryto dotąd sposobu zadowolniającego. Główną tutaj trudność to stanowi, że z powiększaniem się pewności zapalania, wzrasta także niebezpieczeństwo połączone z otrzymywaniem i przechowywaniem związku piorunującego, że piorunian rtęci wybucha niekiedy w okolicznościach, w którychby to nastąpić nie powinno; że ciało to w większej ilości spalone, na zdrowie wpływ szkodliwy wywiera; za to strzały perkussyjne są daleko pewniejsze w czasie wilgotnym niż przy użyciu broni skałkowej. Nie bez słuszności utrzymują, że strzały z broni perkussyjnej są mocniejsze niż z broni skałkowej, a nadto budowa zamków perkussyjnych jest prostszą, co nie tyle jest ważnem w broni myśliwskiej, ile dla karabinów wojskowych.

Perl (Józef), syn Todrosa, światły Izraelita, położył wiele niepożytych zasług dla swoich galicyjskich współwyznawców, jako motor ich oświaty i cywilizacyi. Urodził się w Tarnopolu 1773 r., do roku 1800 był ortodoksyjnego sposobu myślenia i oddawał się z zapałem wyłącznie studyjom talmudu i literatury rabinicznej, w których już w 13-ym roku życia niepospolite okazywał zdolności. Od początku bieżącego stulecia kształcąc się dziełami hebrejskiemi nowej szkoły berlińskiej, wziął postępowy kierunek w swoich poglądach i znacznie rozszerzał zakres swej wiedzy innemi naukami. Szczera chęć polepszenia stanu moralnego i materyjalnego swoich współbraci, natchnęła go żarliwą myślą zaprowadzenia reform w ich sposobie życia i w wychowaniu młodzieży. Temu dążeniu, fanatyzm owoczesnych żydów z jednej, a brak potrzebnych funduszów z drugiej strony, uporczywie stały na przeszkodzie. Jednakże Perl swoim rozumem, przekonywającą i nieprzepartą wymową, tudzież sprężystością charakteru pokonał te trudności i myśl swoją przeprowadził. W roku 1813 powoławszy kilku zdatnych nauczycieli, założył w Tarnopolu dla dzieci wyznania mojżeszowego szkołę prywatną, na lokal której oddał większą część własnego domu. W roku 1815, gdy ten lokal był za szczupły dla uczniów z powodu powiększenia się ich liczby do 100, wystawił oddzielny piękny budynek szkolny z wspaniałą synagogą. Koszta budowy opędził po większej części z własnych funduszów, a po części ze znacznych summ zebranych ze sprzedaży miejsce na ławkach synagogalnych. W r. 1819 wyjednał u rządu dla tego naukowego zakładu, wieczystą rękojmię jego egzystencyi w przyszłości, stanowiącą uposażenie i powagę, wraz z nazwą *publicznej głównej szkoły niemiecko-izraelskiej*. W r. 1820 odstąpił na rzecz gminy żydowskiej Tarnopola, tytułem prostej darowizny, budynek szkoły z całém jej urządzeniem; zawarował sobie jedynie roczny sześcio-procentowy dochód z 2000 florenów monety konwencyjnej, który przeznaczył na fundusz do wspierania żydowskich uczniów rzemieślniczych. Szkoła Tarnopolska głównie dla tego jest ważna, że u Żydów galicyjskich była pierwsza, że stała się bodźcem i wzorem dla innych miast i że nakoniec w przeciągu swej przeszło 50-io letniej egzystencyi wydała nader wielką liczbę uczonych. Obecnie pozostaje w kwitnącym i świetnym stanie i liczy kilkuset uczniów. Około 1828—1830 usiłowania Perla skierowane były ku rozszerzeniu rzemiosł między Żydami. Dla zachęty i dania przykładu, pomimo swej zamożności zrobił własnego wnuka rękawicznikiem. Zdolnych i chęć mających, po większej części własnym kosztem pooddawał do majstrów na rzemieślniczą naukę; niektórych na wędrówkę wysłał. W roku 1835 miewał często w niemieckim języku publiczne kazania, w których zachęcał lud do prostego sposobu życia, do rzetelności i dobrego wychowania dzieci. Niemniejszą działalność rozwinął Perl przeciw fanatyzmowi i obłudzie pracami autorskiemi, jakiemi są: 1) Szacowny rozdział czyli artykuł o Chassydach, zamieszczony w książce Piotra Beera noszącej tytuł: *Geschichte der Sekten im Judenthume*. 2) *Megalleh Temirin* to jest: *Odkrywacz tajemnic* (Wiedeń, 1819); jestto humorystyczne pełne kaustycznego dowcipu i w duchu Lucyjana z Samosaty napisane arcydzieło, które stylem i tonem parodjując chassydyczne pisma i cytując z nich dosłownie wiele ustępów, odkrywa w formie powiastek najbrudniejsze tajemnice Chassydów; 3) *Dybre Caddikim* (Słowa Caddików, to jest reprezentantów chassydycznego stronnictwa), humorystyczna recenzyja wspomnianego dzieła Megalleh Temirin; 4) *Bochen Caddik* (Próbierz Caddika). Pismo to również jest humorystyczne i ma na celu zwalczenie wad niektórych miast sąsiednich. Nadto, na-

pisał w pięknym stylu hebrejskim kilka szacownych artykułów dla czasopisma *Kerem Chemed*. Życie Perla było pełne cnót i poświęceń dla dobra jego współwyznawców; ciągłe walki z ich przesądami nieraz ściągnęły na niego prześladowania, a nawet klątwy. Umarł 1839 r. *F. Str.*

Perlica (*Numida* L.). Rodzaj ptaków Grzebiących, mających dziób krótki, gruby z końcem szczęki zagiętym; głowę nagą rzadkiemi szczeciami porosłą z rogowym kuskiem na wierzchu lub sutym czubem, i skórnemi płatkami po bokach podbródka; nogi mierne, czteropalcowe; skrzydła krótkie sklepiste, tępe; ogon krótki ku dołowi schylony o 14 sterówkach; upierzenie białemi perełkowatemi plamami gęsto upstrzone. Rodzaj ten obejmuje kilka gatunków właściwych zwrotnikowemu pasowi Afryki; ptaki te są towarzyskie, obyczajów dość zbliżonych do kuropatw, lecz na noc sadowią się po drzewach wysokich; krzykliwe, niespokojne i kłótliwe, bardzo są mnożne i dają mięso zalecające się dobrocią smaku; łatwe bardzo do hodowli, lecz uprzykrzone z powodu nieznośnego krzyku i niezgody z innem domowem ptactwem. Gatunek oswojony pospolicie Perlicą, Pantarką lub Afrykanką zwany, za czasów Arystotelesa już był hodowany, lecz zaginął w Europie z upadkiem państwa Rzymskiego, dopiero znów przez Portugalczyków w Afryce odszukany, na nowo został upowszechnionym. Perlica jest jednym z ptaków domowych najmniej uległym zmianom w skutku hodowli, a nawet z łatwością dziczeje, jak tego stanowią przykład ptaki zdziczałe w niektórych prowincyjach Ameryki południowej; a według Pallasa w Chersonezie Taurycki przez cały dzień żywią się w polach i zaroślach, a na noc tylko do domu przychodzą *Wł. T.*

Perła, wyraz ten pochodzący według jednych od łacińskiego *perula* (torebka), według innych od niemieckiego *berlen*, służy na oznaczenie wyrobów znajdowanych w muszlach różnych mięczaków a szczególniej gatunku należącego do rodzaju *Meleagrina* Lam. zwanego *Meleagrina margaritifera*, mieszczącego się w klassie bezgłowych czyli małżów (*acephala*), gromadzie listkoskrzelnych (*lamellibranchiata*), a żyjącego na skałach dna mórz gorącej strefy, jak morza czerwonego, mórz wschodnio i zachodnio-indyjskich. Perły składają się z massy wapiennej związanej ciałem białkowato kleistem, wyrastają one w postaci kropel na powierzchni wnętrznej muszli, mają postać mniej lub więcej zbliżoną do kuli. Przymioty poszukiwane i cenione w perłach są następujące: 1-e znaczna objętość; 2-e czystość i półprzezroczystość opalowa; 3-e foremność, z którego to względu perły tém wyżej są cenione, im formą swoją bardziej zbliżają się do kuli. Ze wszystkich ozdób stroju kobiecego perły zapewne najwięcej podnoszą powaby piękności czystej i skromnej. Już w tym celu starożytni używali pereł. Jednakże nie ma o nich wzmianki w Biblii ani Homerze i zdaje się, że były odkryte i używane w Indyjach na długo nim handel europejski wszedł w stosunki z temi bogatemi krajami i dał poznać perły Grekom i Rzymianom. Skoro w Grecyi i Rzymie poznano perły indyjskie, natychmiast naznaczono im cenę wyższą niż perłom pochodącym z morza Śródziemnego i niektórych mórz europejskich. Możni ludzie nie cofali się przed żadnemi wydatkami, aby tylko nabyć pereł najpiękniejszych, których używali do ozdoby rękojeści, obuwia, naszyjników a szczególniej zausznic. Julijusz Cezar ofiarował Serwilii, siostrze Katona z Utyki, perłę, za którą zapłacił 6000 wielkich sestercyj (około 2 milijonów złp.); perła, którą Kleopatra rozpuściwszy w occie winnym wypiła za zdrowie Antonijusza, kosztowała 10000 wielkich stestercyj (przeszło 2,333,000 Złp.). Upodobanie w perłach wkrótce upowszechniło się we wszystkich klassach społeczeństwa, a użycie

ich tak stało się ogólnem między bogatszymi, iż powstało przysłowie, że piękna perła zastępuje miejsce liktora, to jest że na widok takiej perły tłum rozstępował się z uszanowaniem. Pompejusz, w tryumfie sprowadził do Rzymu wielką ilość pereł; trzydzieści koron niemi było okrytych, a popiersie jego było, można powiedzieć, z nich wyrobione. Według Plinijusza użycie jednak pereł stało się jeszcze powszechniejszem po zdobyciu Alexandryi; nieporzestawano już na kształcie kulistym i pięknym blasku i kolorze, chciano jeszcze posiadać odznaczające się wielkością. Za cesarzy zbytek pod tym względem nie znał żadnych granic; kobiety zdobiły perłami obuwie najpowszedniejszego użycia; miały one upodobanie, powiada Plinijusz, rzucać pod stopy perły najrzadsze i zawieszać w uszach wartość dwóch lub trzech bogatych posagów. Tertulijan wyrzuca kobietom obciążanie perłami obuwia wiejskiego i posunięcie zbytku do tego stopnia, że perły połyskują w błocie. Obuwie Kaliguli było prawie z pereł utkane. Lollia Paulina, żona tego cesarza, w dnie powszednie nosiła na sobie pereł przeszło za 13 milijonów złotych na dzisiejszą monetę; Neron jeszcze dalej zbytek posunął: zdobił perłami berła, maski swoich kuglarzy i łoża, na których w ich towarzystwie oddawał się rozpuście. W czasie wojny Jugurty nazwano *unionami* perły największe dla tego, że z przyczyny trudności w doborze, one były prawie unikatami. Do największych z czasów późniejszych należy perła ofiarowana Filipowi II hiszpańskiemu, która była owalna, wielkości jajka gołębiego i którą szacowano na 80000 dukatów. Oprócz pereł muszle mięczaków tego gatunku dostarczają jeszcze tak zwanej perłowej macicy, która jest massą blaszkowatą tej samej natury co perły i znajduje się na powierzchni wewnętrznej tychże muszli; jej kolor mieniący się znany jest powszechnie. Perłowa macica stanowi ważny przedmiot handlu dla Hawru i tem jest wyżej ceniona im kawałki jej są większe. Wyrabiają z niej oprawy do noży, nożyki do rozcinania książek, guziki i tysiące innych przedmiotów, tudzież używają do wykładania sprzętów; najwięcej wyrobów z perłowej macicy dostarczają: Paryż i Wiedeń. Bywa także perłowa macica fałszowana, biała i ciemna, mniej na powierzchni mieniąca się od prawdziwej. Materyjału podobnego do perłowej macicy dostarczają muszle mięczaków z rodzaju Haliotis i inne. Perły prawdziwe, wewnątrz mają małą próżnię, chociaż na powierzchni muszli natrafiają się i pełne wyrostki. Próżnie te ztąd pochodzą, że jajka zwierzęcia padając na muszlę sprawiają oddzielanie się massy perłowej, która je warstwami obleka. Perły są towarem dość kosztownym, aby obudziły w ludziach chęć naśladowania ich. Paryż od bardzo dawnych czasów stał się głównem siedliskiem fabrykacyi pereł sztucznych, którą zajmuje się także Wenecyja, Rzym, Florencyja i Wiedeń. Perły sztuczne, które ze szkła są wyrabiane, dzielą się na dwa rodzaje: jedne, naśladujące perły naturalne zdaleka w skutek niezupełnego zeszklenia, drugie są zupełnie przezroczyste, są kulkami szklanemi dętemi, których powierzchnia wewnętrzna jest powleczona massą prawie nieprzezroczystą, zwaną *essencyją wschodnią* albo *perłową*, która jest mieszaniną roztworu kleju rybiego z dodatkiem małej ilości amonijaku i proszku łusek białorybu (Lenciscus). Tak zwane *perły rzymskie* czyli woskowe składają się z alabastru napojonego woskiem, powleczonego essencyją perłową. Perły prawdziwe i sztuczne, jeżeli nie mają być oprawione, przedziurawiają na wylot, aby je można było na sznurki nanizać. Najznakomitsze tak zwane ławy perłowe są położone przy brzegach wyspy Cejlon, Japonii i w zatoce perskiej; znajdują się one także około brzegów Jawy, Sumatry i t. d., a największa

ilość pereł pochodzi z Cejlonu, gdzie porządek ich połowu corocznie postanowieniami rządowemi jest określony. Rozporządzenie to stanowi, którego dnia ma być odbyta licytacyja i oznacza miejsce na rok bieżący przeznaczone do exploatacyi; również określa liczbę statków, którą utrzymujący się na licytacyi będzie mógł użyć przez czas połowu, który zwykle trwa dwa miesiące. W dniu oznaczonym na licytacyją, osoby od rządu wyznaczone przyjmują zaofiarowania i przyznają prawo najwięcej dającemu, od którego inni współubiegający się nabywają prawa exploatacyi częściowej, chociaż pierwszy tylko odpowiedzialny jest przed rządem, co do dotrzymania warunków umowy. Na kilka dni przed otwarciem połowu, przyjmujący w nim udział udają się na miejsce oznaczone, które nagle pokrywa się namiotami i przedstawia widok nader ożywiony, a ten jeszcze powiększają kupcy przybywający ze wszystkich stron Indyj. Oprócz namiotów znajdują się tak zwane *Kuttos*, to jest miejsca ogrodzone palami, w których składają muszle z morza dobyte. Zwierzęta zamieszkujące te muszle wkrótce wysychają i gniją, poczem łatwiej jest perły wydobyć; nieprzyjemny zapach wywiązujący się tym sposobem bynajmniej nie szkodzi ludziom tą pracą zajętym. Skoro rozkład ciał tych mięczaków dostatecznie został posunięty, zbierają muszle w koryta, nalewają wodą morską i robotnicy pod najściślejszym dozorem przystępują do wybierania pereł tudzież muszli przedstawiających jakąkolwiek wartość. W czasie tej czynności robotnikom wzbronione jest pod karą zbliżanie rąk do ust, gdyby zaś padło na którego podejrzenie połknięcia perły, w takim razie po przywiązaniu go do słupa, zadają mu środek przeczyszczający i tym sposobem połkniętą perłę odzyskują. Statki przeznaczone do połowu pereł za danym sygnałem około godziny 6-tej po południu wypływają na morze i przybywają na miejsce równo ze świtem, korzystając z wiatru od lądu wiejącego. Każdy statek, oprócz sternika, ma osadę z 20 ludzi złożoną, pomiędzy którymi 10 jest nurków. Za strzałem danym z lądu zaczyna się połów w miejscach oznaczonych pływakami, a nie przekraczania tych granic ściśle pilnują statki strażnicze rządowe. Dla ułatwienia zapuszczania się nurków do wody przywiązają oni do nogi rodzaj strzemienia kamiennego, sami zaś są wpół przewiązani liną, której drugi koniec umocowuje się na statku. Nurek zatyka nadto uszy i nozdrza i do ręki przywięzuje gąbkę zmoczoną w oleju, która do ust przyłożona daje możność odetchnięcia w razie potrzeby powietrzem; zapuściwszy się na dno nurek, zapomocą noża, oddziela od skały muszle i rzuca je do kosza. Skoro kosz został napełniony lub jeżeli nurek dłużej pod wodą wytrzymać nie może, uwalnia nogę od ciążącego na niej kamienia i porusza linę, którą jest obwiązany, co służy dla ludzi na statku pozostających za znak do wyciągnięcia go z morza. Rzemiosło nurków połączone jest z wieloma niebezpieczeństwami, a szczególniej ze strony rekinów, których liczba w tych stronach jest bardzo wielka; nadto pozostawanie pod wodą dla ludzi bardzo jest uciążliwem, jakkolwiek oni od najwcześniejszej młodości w to się wprawiają. Jedyne ułatwienie w tej pracy zapewnić może dzwon nurków (ob.). Połów trwa od godziny 6 do 10 zrana, poczem za zmianą kierunku wiatru z lądowego na morski, wszystkie statki opatrzone różnemi flagami stosownie do ich właściciela (takież flagi powiewają i na kuttosach) na dany strzał armatni odpływają ku właściwym miejscom na brzegu, dokąd przybywają około godziny 5 z południa, poczem następuje wyładowanie zdobyczy i podział jej pomiędzy przedsiębiercę i robotników; ostatni otrzymawszy przypadające im wynagrodzenie w muszlach perłowych sprzedają takowe kupcom przybyłym. Połów pereł zwykle

odbywa się w Kwietniu, jako czasie, w którym morze jest najmniej burzom podległe. Jest on dla rządu ważnem żródłem dochodu, który zwykle około 100000 funt. sterling. (przeszło 4 milijony złp.) wynosi, a nierzadkie są lata, w których ten dochód 150000 funt. szter. dosięga.—W architekturze perłami albo kroplami zowią ziarna okrągłe ułożone w szeregi, tworzące listewki na ścianach.—Alchemicy pod wyrazem perła rozumieli rosę wiosenną. *J. Pz.*

Perłowa macica ob. *Perła*.

Perły, w języku łowieckim, małe wyrostki, któremi rogi jelenie są okryte.

Perm, miasto gubernijalne gubernii Permskiej, leży pod 58°1′ szerokości północnej i 73°56′ długości wschodniej, na lewym brzegu rzeki Kamy i nad wpadającemi do tejże rzeki Domilichą i Iagożychą; w pobliżu miasta, do Kamy wpada rzeka Czusowa. Na miejscu dzisiejszego Permu znajdowała się dawniej należąca do Strogonowych wieś Bruchanówka albo Brusznikowa, przy której, nad rzeką Jagożychą, z rozkazu Piotra Wielkiego otwarty był w roku 1723 zakład do topienia miedzi. W roku 1781 zakład Jagożyński wraz z przyległą osadą, na stopień miasta wyniesiony; w r. zaś 1797 przy utworzeniu gubernii Permskiej, przeznaczony na miasto gubernijalne tejże gubernii. Obwód miasta wynosi 1 $^3/_7$ mili i 150 sążni; bulwary, oprócz placu głównego, idą na około miasta; ulice są szerokie i regularne; plan miasta w r. 1823 zatwierdzony. Najokazalsza część z nowych składa się domów, zbudowanych po roku 1842, w którym miasto do szczętu prawie spłonęło. Perm posiada cerkwi 13, (z tych 8 murowanych), teatr, sklepy i obszerny dwór gościnny. Liczba mieszkańców jego wynosi 13,472 głów płci obojga (w r. 1861). Przemysł fabryczny jest w Permie znacznie rozwinięty. Na wiosnę, górną Kamą przypływa do miasta mnóstwo statków ze zbożem, żelazem, łojem, futrami, towarami sybirskiemi i chińskiemi, udając się do Niższego Nowogrodu. Z zakładów naukowych znajdują się tu seminaryjum duchowne, gimnazyjum z pensyją szlachecką, szkoła powiatowa (o 3 klassach) i elementarna, szkoła dla dzieci kancelistów i żeńska pensyja prywatna. Nadto biblijoteka publiczna (1,500 tomów), ogród botaniczny (przy szpitalu wojskowym) i drukarnia (przy rządzie gubernijalnym). Miasto posiada 2 szpitale, dom przytułku, i dom obłąkanych.—*Permski powiat* zajmuje powierzchni przeszło 2,286,488 dzieś. Liczba mieszkańców powiatu wynosi 113,000 przeszło głów płci obojga; w tej liczbie Tatarów około 1,500 i Meszczeraków około 3,000 głów płci obojga. Ludność ta mieści się w 11 zakładach fabrycznych (2 rządowych i 9 prywatnych), 24 siołach i 1,318 wsiach. Lasy dochowały się głównie w pobliżu gór Uralskich. Miód permski odznacza się białością, przyjemnym zapachem i smakiem. Powiat posiada 2 zakłady rządowe do topienia miedzi (Jugowski i Motowilichiński) i 29 fabryk skór, produkujących rocznie za 9,150 Rsr. *J. Sa...*

Permska gubernija. Rozległy kraj od gór Uralskich, na zachód do rzek Peczory, Kamy i Wołgi, znany był w starożytności pod imieniem Permii albo Bijarmii, którego mieszkańcy Permiacy (naród szczepu fińskiego, znany pod ogólną nazwą Czudzi), pierwotnie poganie, w XV wieku przyjęli religiję chrześcijańską. Nowogród już od XI wieku prowadził handel z Bijarmiją i cały kraj ten stopniowo pod swoje zagarnął panowanie. W r. 1472, za panowania w Moskwie Iwana III, Bijarmija, z upadkiem Nowogrodu, do wielkiego księztwa moskiewskiego wcielona, zostawała odtąd pod zarządem izby nowogrodzkiej w Moskwie. Po utworzeniu gubernii, kraj Permski, pod nazwą prowincyi, wszedł do składu gubernii Kazańskiej i głównem miastem pro-

wincyi był najprzód Solikamsk, następnie (od roku 1737) Kungur. W roku 1780 utworzone Permskie miastorządztwo (z dwóch miastorządztw, Permskiego i Ekaterynburgskiego); w roku 1797 prowincyja Permska, po przyłączeniu do niej niektórych krajów syberyjskich, zamieniona na guberniję z miastem gubernijalném Permem. Obecnie, gubernija Permska, jedna z północno-wschodnich gubernij cesarstwa, leży między 55° i 62° szerokości północnej a 70° i 83° długości wschodniej: graniczy na północ i północo-zachód z gubernija Wołogodzką; na wschód i północo-wschód z gubernija Tobolską; na południe z gubernija Orenburgską i na zachód z gubernija Wiatską. Powierzchnia jej wynosi 6,050 mil kw.; z tych lasy zajmują około $^2/_3$, ziemia uprawna $^1/_{12}$ i łąki $^1/_{15}$ części. Pasmo gór Uralskich dzieli guberniję na dwie nierówne części. Gubernija dzieli się na 12 powiatów, w których następne miasta powiatowe: *Perm*, miasto gubernijalne (13,472 mieszkańców płci obojga), Czerdyn (3,494 mil), Ekaterynburg (21, 403), Irbit (3,337), Kamyszłow (2,319), Krasnoufimsk (2.813), Kungur (10,269), Ochańsk (1,174), Osa (2, 005), Solikamsk (2,901), Szadryńsk (5,898) i Wierchoturje (3,063). Nadto miasta w powiecie Solikamskim: Obwińsk (6,212 mieszkańców) i miasto górnicze Dedjuchin (4, 898); w powiecie Szadryńskim, Dałmatow (3,800 m.) i w powiecie Wierchoturskim, Ałapajewsk (5,400 mil). Prawie $^3/_4$ części gubernii pokryte są górami Uralskiemi, idącemi z południa na północ; pasmo gór tych w pobliżu Bohosłowska, sięga prawie linii śnieżnej, mając przytém znaczną szerokość; najwyższe góry znane są pod nazwą „kamieni." Rzeki w gubernii płynące należą do systemów Obskiego albo Tobolskiego, Peczorskiego i Wołgskiego albo Kamskiego. Rzeka Peczora łączy guberniję Permską z krajem Pustozierskim (w gubernii Archangielskiej), rzekami Kamą i Czusową (z ich przytokami) spławiają metale, sól i inne płody krajowe do gubernij środkowych; nadto, nad rzeką Kamą urządzone są zakłady górnicze. Z jezior nad Uralem największem jest Uweldy (mające około 9 mil obwodu); przez guberniję Permską idzie wielki trakt sybirski albo moskiewsko-sybirski, od zachodu na wschód; w prawo i w lewo od traktu tego idą wszystkie inne drogi pocztowe. Klimat jest ostry, szczególniej na wschód od gór Uralskich; w północnej części tegoż kraju śniegi trzymają się bardzo długo, niekiedy nawet do końca Maja (v. s.); dojrzewać tu mogą tylko żyto i jęczmień (w bardzo małej ilości); przeciwnie na południe rosną wszystkie prawie rośliny, południowej strefie Rossyi właściwe. Największe ciepło dochodzi w cieniu na słońcu do 42°; największe zimno do 35°. Powietrze w ogóle jest zdrowe, i na północy miryjady komarów, od których mieszkańcy zmuszeni są do noszenia masek siatkowych, okurzania się i t. p. Dyjamenty odkryte w górach Uralskich, w roku 1829 (w krestowozdwiżeńskiej miejscowości złotodajnej); do r. 1847 dyjamentów znaleziono 71, z tych największy ważył $2^{17}/_{32}$ karatów. Oprócz metalów i kamieni, gubernija obfituje w sól kuchenną, wydobywaną ze źródeł słonych w powiecie Solikamskim, z mineralnych znaczniejsze Sergińskie. Liczba mieszkańców w gubernii wynosi 2,117,945 głów płci obojga (w r. 1861). Oprócz Wielkorossyjan, ludność składa się z Tatarów (około 26,000 głów płci obojga), Baszkirów i Meszczeraków (55,000 gł.), Permiaków (około 65,000), Wogułów, inaczej Mansamów (2,000), Czeremisów (3,000), Teptiarów i Bobylów (mięszanina Czeremisów, Wotiaków, Czuwaszów, Mordwy, Tatarów i t. d.) około 10,000 głów płci obojga. Ludność ta mieści się w 16 miastach, 112 zakładach górniczych z należącemi do nich 20 osadami (siołami) i 579 wsiami, tudzież w 6,752 siołach i wsiach. Z za-

kładów górniczych znaczniejsze: Bilimbajewski, Bohosłowski, Kuwszyński, Motowilichiński) 6,281 mieszkańców), Niżnietagilski, Jugowski (10,177 mieszkańców), Niewjański, Góroblahodatski. Deduchińskie warzelnie soli, (miasto górnicze Deduchi liczy mieszkańców 4,898 głów płci obojga). Ludność górniczą, stanowią rzemieślnicy i robotnicy, mieszkający w należących do zakładów siołach, przystaniach i wsiach. Zakłady fabryczne są w ogóle bardziej do miast aniżeli osad podobne; w każdym z nich prawie, ludność po kilka tysięcy głów wynosi; pod względem zaś budowli, zamożności mieszkańców i przemysłu, przewyższają nie jedno z miast powiatowych w gubernii. Permska gubernija należy do najbardziej przemysłowych w cesarstwie; sprzyja temu bogactwo jej płodów i położenie na krańcu Rossyi europejskiej, w sąsiedztwie z Syberyją. Rolnictwo stanowi jedno z głównych zatrudnień mieszkańców; zboża jest zawsze poddostatkiem, a niekiedy dość znaczną ilość tegoż do innych wywożą gubernij. Hodowanie bydła jest znaczne, głównie w powiecie Szadryńskim. W gubernii znajduje się koni około 750,000 sztuk, bydła rogatego 625,000, owiec zwyczajnych 890,000, cienkowełniastych 2,800, kóz 45,000 i trzody chlewnej około 300,000 sztuk. Stadnin jest 13. Nad brzegami rzeki Obwy znajduje się piękna rasa koni, znanych pod imieniem obwińskich. Pud mięsa wołowego w północno-zachodniej części gubernii kosztował od 70 kop. do 1 rub. 20 kop. sr.; w południowo-zachodniej od 50 do 90 kop. sr. Lasy zajmują około $^2/_3$ części powierzchni całej gubernii; a wszystkie do miejscowego wyłącznie służą użytku. Sażeń kwadr. mięszanego drzewa opałowego kosztuje, stosownie do miejscowości, od 70 kop. do 2 rsr. Pod względem przemysłu fabrycznego, pierwsze miejsce zajmują zakłady górnicze; liczba ich wynosi 112; z tych 20 rządowych, reszta (92) stanowi własność prywatną. Z tych w roku 1862 wydobyto i wyrobiono, w zakładach Ekaterynburgskich, złota allijażowego 40 pudów, żelaza lanego surowcu i wyrobów z tegoż 71,012 pud., żelaza 18,026 pud., w zakł. Góroblahodatskich, żelaza lanego (surowcu) i wyrobów z tegoż 583,260 pud., w Dediuchińskich warzelniach soli wydobyto tejże 504,420 pudów (*Kalend. akad. nauk.* na r. 1865). Na fabryce szlifierskiej w Ekaterynburgu i w Górnoszyłskim zakładzie marmurowym wyrabiają się z twardych kamieni różne przedmioty, z polecenia gabinetu cesarskiego, tudzież szlifują się drogie kamienie. Jarmark najgłówniejszy irbitski. obrót tu dochodzi do 58 milijonów rsr. *J. Sa...*

Permutacyje (z łacińskiego *permutatio* przemiana). Przemianami czyli permutacyjami nazywają się w algebrze wszystkie wypadki, jakie mamy otrzymać z danej liczby głosek, szykując je z sobą w rozmaitych porządkach i biorąc do każdej gruppy wszystkie dane głoski. Mając np. cztery głoski: *a*, *b*, *c*, *d*, aby otrzymać z nich przemiany, należy umieścić każdą na pierwszém miejscu stawiąc inne po niej, ztąd będzie, *abcd*, *bacd*, *cabd* i *dabc;* w każdym z tych wypadków po pierwszej głosce stawić inną z kolei, będzie: *acbd*, *adbc*, nakoniec w każdym z tych wypadków po dwóch pierwszych stawić każdą z dwóch pozostałych; tym sposobem z danych czterech głosek będą przemiany: *abcd*, *acbd*, *adbc*, *abdc*, *acdb*, *adcb*, *bacd*, *bcad*, *bdac*, *badc*, *bcda*, *bdca*, *cabd*, *cbad*, *cdab*, *cadb*, *cbda*, *cdba*, *dabc*, *dbac*, *dcab*, *dacb*, *dbca*; *daca*. Oznaczywszy liczbę głosek danych przez *n*, liczba przemian z tychże głosek wyrazi się przez 1. 2. 3. 4.... *n;* jeżeli więc mamy wyraz *obręcz* składający się z pięciu głosek, możemy z niego utworzyć 1. 2. 3. 4. 5 = 120 przemian, które w tym przypadku zowią się *anagrammatami* (ob.).

Pernambuco, miasto w Brezylii, stolica prowincyi Pernambuco, nad Atlan-

tykiem, ma 276 mil kwadr. powierzchni i 65,000 mieszkańców. Składa się z trzech części, które są jakby trzema oddzielnemi miastami, to jest: *Recife* (na połwyspie na południu Olindy), *San Antonio* (na jednej z wysp rzeki Capibariba), połączone mostem kamiennym z Recife) i *Boa-Vista* (na stałym lądzie). Pernambuco jest bardzo handlowne, ma port dobrze ufortyfikowany od strony morza i najwięcej uczęszczany po Rio-Janeiro i Bahia. — *Prowincyja Pernambuco*, położona między prowincyjami Ceara, Parahyba i Rio-Grande na północ, Minas-Geraes na południu, Goyaz na zachodzie i Oceanem Atlantyckim, ma 160 mil kwadr. powierzchni, a ludności 625,090 dusz; dzieli się na 3 komarchije: Recife (miasto stołeczne Pernambuco), Olinda (miasto stołeczne Olinde) i Sertao (miasto stełeczne Symbres). *F. H. L.*

Pernawa, rzeka, początek bierze w gubernii Estlandzkiej, skrapia następnie część gubernii Liflandzkiej, i wpada do morza Baltyckiego (do zatoki Rygskiej, ze wschodu). Przyjmuje do siebie z lewej strony, rzekę Felin, z jeziora Wirtzjerwi (w Liflandyi) wypływającą. *J. Sa...*

Pernow, Parnawa (po niemiecku *Pernau*, po łotewsku *Pernava*, po estońsku *Perno-lin*), miasto powiatowe gubernii Liflandzkiej, leży pod 58° 23′ szerokości północnej i 42° 10′ długości wschodniej, przy ujściu rz. Pernawy do morza Baltyckiego, odległe o $31^1/_7$ mil od miasta gubernijalnego Rygi. Założone w r. 1255 przez biskupa oeselskiego (podług zaś innych, daleko wcześniej), wchodziło do składu Inflant, podlegających od początku XIII wieku zakonowi rycerzy Mieczowych. Od r. 1561, wraz z całym krajem do Polski należało; w r. 1582 było tu utworzone województwo parnawskie, po roku 1660 (traktat oliwski) utracone. Obecnie liczba mieszkańców tego miasta wynosi 6,743 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa..*

Pernus (herb). Na polu błękitnem, belka na tarczy herbowej od strony prawej z góry na dół idąca. Na niej trzy gruszki obok siebie, każda w połowie czerwona, w połowie złota, z dwoma listkami. Z hełmu i korony wychyla głowę kogut biały z większą częścią szyi.

Peronne, stolica departamentu Somme, na prawym brzegu rzeki Somme, ma 4,500 mieszkańców, trybunał pierwszej instancyi, gimnazyjum, teatr i liczne fabryki płótna, perkalu, cukru z buraków i t. d. Handel bydłem jest znaczny. — Karol Prosty był tu więziony przez Herberta V de Vermandois, w jednej z wież zamkowych i tamże umarł (929 r). Miasto Peronne należało do odstąpionych Filipowi Dobremu przy zawarciu traktatu w Arras (1435 r.); potém zaś traktatem w Conflans (1465 r.) oddane zostało na własność wieczystą Karolowi Zuchwałemu. W trzy lata póżniej udał się tamże nierozważnie król Ludwik XI na konferencyję z księciem Burgundzkim, i tu przez tegoż został uwięziony i zmuszony do podpisania traktatu, stwierdzającego dawniejszy z Conflans, którym brat królewski otrzymał Szampaniją i Brie. Miasto Peronne nigdy nie było zdobyte, za co nosiło nazwę *Peronne-la-Pucelle*. Tu zawiązała się tak zwana Liga Święta. *F. H. L*

Perora, z łacińskiego, mowa do kogo. Pierwiastkowo znaczył ten wyraz, uroczystą przemowę, przy obrzędzie jakim: póżniej, nudne gawędy, lub napominania, np.: „Nie męcz mnie swoją perorą." „Co tylko ta skończyła, moja pani zaczyna mi drugą perorę." (Fr. Zabłocki). *K. Wl. W.*

Perpendykuł, ob. *Wahadło*.

Perpenna, Rzymianin z partyi Maryjusza w r. 79 przed J. C., był wodzem Marka Emila Lepida, a po śmierci tegoż połączył swoje wojska z wojskami Sertoryjusza, ale zazdroszcząc wyższości temuż wodzowi, kazał go zamordo-

wać w czasie biesiady. Po tej zbrodni objął dowództwo nad wojskami Sertoryjusza; nie powodziło mu się jednak, popełniał dużo błędów, dał się złapać w zasadzkę i został stracony z rozkazu Pompejusza r. 74 przed Chr.—Inny *Perpenna* pobił i wziął do niewoli Arystonika, który nie chciał przyznać Rzymianom królestwa Pergamu. *F. H. L.*

Perpetua (święta), męczenniczka, rodem z Kartaginy, liczyła 22 lat życia, gdy była uwięziona za wiarę w początkach roku 203. Zamężna, sama teraz karmiła dziecię. Śmiało wyznała wiarę w Jezusa Chrystusa, pomimo nalegań swojej rodziny, a zwłaszcza ojca, żeby tego nie czyniła. Wystawiona na pożarcie zwierząt w amfiteatrze, gdy śród tej katuszy życia nie straciła, dobił ją własną ręką jeden z szermierzy. Razem z świętą Perpetuą ponieśli męczeństwo święta Felicytas (ob.), święci Rewokat, Saturnin i Satur; także pozabijani przez gladyjatorów, gdy ich drapieżne zwierzęta nie pożarły. Doszły naszych czasów akta męczeństwa tych świętych sporządzone przez samąż Perpetuę i Satura. Gdy Basnage zuchwale zaliczył świętą Perpetuę i Felicytas do rzędu zwolenniczek sekty montanistów, ksiądz Orsi, dominikan, późniejszy kardynał, dowiódł prawowierności tych dwojga świętych i ich towarzyszy w rozprawie wydanej we Florencyi 1728 roku: *Dissertatio apologetica pro sanctorum Perpetuae, Felicitatis et sociorum martyrum orthodoxium.* *L. R.*

Perpetuana, materyja jedwabna, trwała do długiego noszenia, sprowadzana z zagranicy na suknie niewieście i żupany. Mówią o niej *Volumina Legum* (IV, 81) z r. 1643 i *Instruktarz litewski.* *K. Wł. W.*

Perpetuitas, wyraz ten, w dawnem prawie polskiem oznaczał *prawo własności.* Ztąd *Acta perpetua* w których umowy dotyczące własności zapisywane były. *K. Wł. W.*

Perpetuum mobile, tak nazywają w ogólności rzecz, mogącą się wiecznie poruszać. Ze względu na przyczynę ruch sprowadzającą należy odróżnić perpetuum mobile *fizyczne* i *mechaniczne.* W pierwszem ruch pochodzi od przyczyn fizycznych, i tego rodzaju przyrządów bardzo jest wiele, np. barometry, igła magnesowa, w których ruch ciągły dostrzegamy. Lecz pod *perpetuum mobile* w ścisłem znaczeniu wyrazu rozumie się przyrząd w sobie samym posiadający siłę poruszającą, albo przynajmniej działanie siły ruchem przyrządu ciągle się wznawia; takie perpetuum mobile jest mechaniczne i takie urzeczywistnionem być nie może, gdyż sprzeciwia się to pierwszym wyobrażeniom o materyi, aby przyrząd w sobie samym zawierał przyczynę ruchu, jak również nie zgadza się z doświadczeniem, przyjmowane przez mniemanych wynalazców przyrządów tego rodzaju przypuszczenie, że za jednorazowem podziałaniem siły zewnętrznej, ruch nigdy ustać nie powinien. Według prawa bezwładności ciał, powinnyby ciała raz w ruch wprawione poruszać się do nieskończoności, jeżeliby nie było przeszkód czyli sił w przeciwnym kierunku działających, lecz właśnie te przeszkody polegające głównie na tarciu i oporze powietrza, nigdy usunąć się nie dadzą, widoczną więc jest rzeczą, że za jednem podziałaniem siły, ruchu nietylko wieczystego, ale nawet długotrwałego wywołać nie można.

Perpignan, stolica departamentu Pirenejów wschodnich we Francyi i dawniejszego hrabstwa Roussillon, najbardziej południowe z większych miast francuzkich i twierdza pierwszego rzędu, o milę oddalone od morza, w części na wzgórzu, w części na równinie położone nad rzeką Tet, która tu na dwie rozdziela się odnogi, otoczone wysokim i grubym murem i bastyjonami bronione przez warowną cytadellę mały kasztel. Liczy ono 23,000 lu-

dności trudniącej się garbarstwem, sukiennictwem, gorzelnictwem, jedwabnictwem i handlem win Roussilijońskich, ma piękny kościół katedralny ś. Jana, kollegium, szkołę sztuk pięknych, muzeum, teatr, ogród botoniczny i towarzystwo rolnicze i handlowe. Uniwersytet założony tu r. 1349 przez Piotra króla Aragonii (dziś biblijotekę publiczną mieszczący), upadł w czasie rewolucyi 1789 r. Dziś miasto jest siedzibą władz departamentalnych i okręgowych, biskupa, dwóch sądów pokoju i trybunału handlowego. Jest nader dawném. W r. 1471 odstąpione przez Aragończyków Francyi, zdobytém zostało przez Hiszpanów w r. 1475, lecz wróciło do Francyi skutkiem pokoju pirenejskiego, zawartego w r. 1659.

Perrault (Klaudyjusz), urodził się 1613 r. w Paryżu, umarł 1688 r.; początkowo był lekarzem, potem architektorem. Wsławił się planami do projektu nowego Luwru, obserwatoryjum i do kilku innych gmachów.—Brat jego *Karol Perrault*, pisał wiersze, miał niejakie powodzenie przed kratkami, później został intendentem gmachów królewskich, brał udział w utworzeniu akademii nauk, malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, został członkiem akademii francuzkiej, przeniósł do Luwru posiedzenia tejże akademii i napisał: *Les hommes illustres du XVII siècle* (Paryż, 1696—1701); oraz sławne powiastki czarodziejskie: *Contes des fées* (1697), które po dziś dzień jeszcze są chętnie czytane. W r. 1686 r. ogłosił dzieło pod tytułem: *Parallèle des Anciens et Modernes;* w pracy tej daje ostatnim przeważne pierwszeństwo, co wywołało liczne spory między uczonymi. Boileau niesprawiedliwie oczerniał obudwóch braci Perrault. *F. H. L.*

Perronet (Jan Rudolf), jeden z najznakomitszych inżenierów dróg i mostów swego czasu, urodził się w Surène 1708 r., umarł w Paryżu 1794 r. W 17 roku już życia miał sobie powierzony kierunek wielu ważnych robót, z których gdy się zaszczytnie wywiązał, został w r. 1747 dyrektorem nowo założonej szkoły dróg i mostów. Według jego planów i pod jego kierunkiem zbudowano 13 mostów, uważanych w swoim czasie za arcydzieła tego rodzaju, z pomiędzy nich odznaczają się szczególniej: most w Neuilly, w Nemours i most Ludwika XVI w Paryżu. Perronet'owi także zawdzięczają istnienie kanału burgundzkiego, on też jest autorem projektu uspławnienia rzeki Yvette i sprowadzenia jej do Paryża, co wykonano następnie przez zbudowanie kanału de l'Ourcq. Był członkiem prawie wszystkich akademij w Europie, nakreślił plany dróg bardzo wielu i wynalazł mnóstwo machin używanych w inżenieryi. W wydaniach akademii nauk paryzkiej znajdujemy mnóstwo jego rozpraw, pomiędzy któremi mieści się także wielkiej wagi praca jego mająca za przedmiot poszukiwania nad sposobami budowania wielkich łuków kamiennych, otworzystości 200 do 500 stóp (Paryż, 1796).

Perrotina, jest wynaleziona przez Perrot'a w Rouen machina do drukowania perkalików. Dawniej perkale, podobnie jak obecnie płótna i papier na obicia, były drukowane ręcznie, zapomocą form drewnianych, na których wzory były wyrzynane lub nabijane mosiężne; walców takich stosownemi wzorami opatrzonych używano tyle, ile różnych kolorów na perkalu otrzymać zamierzano. Podobne postępowanie wymagało wiele pracy i czasu i tej nie logodności zapobiegł Perrot przez wynalezienie machiny, zapomocą której otrzymują się łatwo wzory nie tylko jednego, ale trzech a nawet pięciu kolorów. Perrotiny były istotną przyczyną niespokojności wybuchłych w niektórych miejscowościach, a mianowicie na Szląsku i w Czechach, w r. 1844, pomiędzy robotnika-

mi na fabrykach perkalików, którzy upatrując w nich przeszkodę w zarobkowaniu, domagali się zniszczenia tych machin.

Pers, tkanka cienka, równa batystom. Na tle odpowiedniem, miała rzucane plecionki ciągłe z drobnych kwiatów, w najżywszych kolorach, lśniące się po wierzchu. Dla swej delikatności, a przytem długiego zachowania świeżej zawsze barwy była drogą, i łokieć jeden płacono w dawnej Polsce po dukacie. Materyję tę sprowadzano ze Wschodu. Później pokazały się naśladowane persy, tańsze, któremi obijano meble. *K. Wl. W.*

Persefone ob. *Prozerpina.*

Perseusz, syn Zeusa i Danaë i wnuk Arkizyjosa, bohater argiwski, przybył z matką pod opieką Zeusa na wyspę Seryfos, jednę z cyklad, gdzie panował Polydektes. W celu pozbycia się Perseusza, który dorósł lat młodzieńczych, wysłał go Polydektes na spotkanie Gorgonów i polecił przynieść głowę Meduzy (ob. *Gorgo*), przeznaczoną pozornie na dar dla jego oblubienicy Hippodamei. Perseusz udał się w drogę przy pomocy Hermesa i Pallady i zawitawszy najprzód do sióstr Gorgonowych, Grajów, odebrał im ząb i oko, któremi naprzemian obiedwie się posługiwały i takowe niewprzódy im zwrócił, aż dopóki go doprowadziły do Nimf, będących w posiadaniu środków, jakich potrzebował do dopięcia swych zamiarów. Środki te polegały na posiadaniu skrzydlatych podeszew, torby i niewidzialnym robiącego hełmu Aidera: oprócz tego, otrzymał on od Hermesa czy Hefestosa harpę czyli sierp, a od Pallady zwierciadło. Tak uzbrojony, dotarł do siedziby Gorgonów, ktore zastał pogrążone we śnie. Odwrócony tyłem, odrąbał Meduzie głowę, którą widział odbitą w zwierciedle. Natychmiast głowę tę wsadził do torby i umknął. W podróży tej powrotnej, dostał się do Etyjopii, gdzie uwolnił z więzów Andromedę i z nią się ożenił. Po powrocie z nią do Serifos, wyswobodził matkę swą od miłosnych nagabań Polydektera, przemieniwszy go wraz z towarzyszami (a wedle Pindara, całą nawet wyspę) w kamień. Podeszwy skrzydlate, torbę i hełm oddał Hermesowi, który je zwrócił Nimfom i Aidesowi; głowę zaś Muzy otrzymała Pallas Atene, która ją umieściła w pośrodku swej tarczy i przyłbicy. Następnie udał się razem z Danaë i Andromedą do Akrizyjosa do Argos, lecz ten umknął przed nim do Tessalii. Przypadłe mu panowanie nad Argos zamienił z Magapentesem na władzę nad Tiryntem i założył miasta Midesa i Myceny. Z Andromedą spłodził Persesa, którego pozostawił u Kefeusa w Etyjopii, tudzież Alkajosa, Stenelosa, Helejosa, Mestora, Elektryjona i Gorgofonę. Po śmierci oddawano mu w wielu miejscach cześć bohaterską; wedle Herodota, miał także ołtarz w Chemmis w Egipcie; przeniesiono go także do gwiazd i tu między znakami niebieskiemi figuruje jako zabójca Gorgony. Sztuka plastyczna daje mu postać podobną do Hermesowej, tak co do składu ciała jak i ubioru; późniejsza zaś azyjatycka sztuka, obrzuciła go odzieżą więcej oryjentalną.

Perseusz, ostatni król Macedonii, nieślubny syn Filipa III, nastąpił na tron po ojcu r. 171 przed Chr. i rozpoczęte przez tegoż uzbrojenia przeciw Rzymianom dla odzyskania dawnych państwa granic, prowadził dalej bez odpoczynku. Na ten cel, usiłował także zawiązać sojusze z ościennemi równie pognębionemi ludami, jakiemi były: Grecy, Trakowie, Illyryjczykowie i inni; wszelako jego niestanowczość, chciwość i okrucieństwo, stanęły na przeszkodzie szybkiemu, przyjaznemu i wspólnemu działaniu zbiorowemu. Jak tylko chytry król Pergamu Eumenes zdradził go, odkrywając cały plan i spisek senatowi rzymskiemu, natychmiast Rzym wysłał przeciwko Perseuszowi silne wojsko.

Trzy pierwsze kampanije nie były stanowcze; zwycięztwo na obie ważyło się strony. Dopiero Lucius Emiljus Paulus, objąwszy dowództwo nad wojskiem rzymskiem, po jednogodzinnej bitwie pod Pydną dokonał podboju Macedonii, w r. 168 przed Chr. Perseusz zaraz z rozpoczęciem bitwy umknął do Samotraki, ale wkrótce i tam dosięgnął go oręż rzymski. Poddawszy się, odprowadzony został jeńcem do Rzymu i po kilku latach niewoli zmarł w Albie.

Perseusz, konstellacyja północna, składająca się według katalogu brytańskiego z 59 gwiazd; położona jest ona między Andromedą i woźnicą, i mieści w sobie piękną gwiazdę drugiej wielkości, zwaną *algezib*.

Persigny (Jan Gilbert Wiktor, książę), francuzki mąż stanu, ur. 1808 r. w St. Germain l'Espinasse, w departamencie Loary. Ojciec jego poległ 1812 r. w bitwie pod Salamanką. Młodzieniec, wychowany przez stryja, rozpoczął zawód wojskowy w szkole jazdy w Saumur 1826 r. W młodości był on usposobienia rojalistowskiego i w tym też kierunku brał udział w wypadkach lipcowych 1830 r. W roku następnym, gdy zostawał w trudnem położeniu, połączył się z Saint-Simonistami, później znów został legitymistą, a w końcu bonapartystą. Roku 1848 mianowany adjunktem prezydenta rzeczypospolitej, wszedł do zgromadzenia prawodawczego. W 1855 r. został ambassadorem w Londynie, a r. 1859 jako minister spraw wewnętrznych wrócił do Paryża; wszakże w 1862 r., z powodu zbyt szorstkiego okólnika do prefektów w kwestyi wyborczej, ściągnąwszy na siebie niezadowolenie cesarza, podał się do dymissyi. Cesarz pomimo tego, wynagrodził go tytułem książęcym, wprzódy już nadawszy mu godność hrabiowską. Od tej pory książę Persigny, będący jeszcze członkiem rady tajnej, spełniał kilka missyj poufnych, między innemi, w roku bieżącym (w Maju 1865 r.) do Rzymu w sprawie encykliki papiezkiej. *F. H. L.*

Persiko, wódka albo likier, nalane na pestki brzoskwiniowe, ztąd jako zawierające kwas pruski zdrowiu szkodliwe.

Persil (Jan Karol), mąż stanu francuzki, były par i minister, urodz. 1785 r. w Candon. Skończywszy nauki prawne, w 1806 r. został adwokatem i prokuratorem generalnym w Grenobli; po rewolucyi lipcowej 1830 r., otrzymał takiż urząd w Paryżu, a 1834 r. mianowany został ministrem sprawiedliwości, na którym to urzędzie, z krótką przerwą zostawał do r. 1839. W tymże roku mianowany parem Francyi, po wypadkach lutowych wrócił do życia prywatnego; wszakże po zamachu stanu 1852 r. mianowany znów został członkiem rady stanu. Ogłosił drukiem: *Le régime hypothécaire* (1809 i 1833), i *Questions sur les privilèges et les hypothèques* (2 tomy, 1812). *F. H. L.*

Perska zatoka, u starożytnych już nosząca to miano jako część morza Erytrejskiego, dziś Indyjskiego, wciska się w stały ląd Azyi w kierunku północno-zachodnim między Arabiją i Persyją, na 135 mil długości i 5 — 45 mil szerokości i leży między 24^0 i 30^0 szer. półn. Zajmuje ona 4,340 mil kw. powierzchni, z której 75 mil kw. odchodzi na liczne wśród niej porozpraszane wyspy, między któremi najznajomszemi są: Ormuz czyli Hormuz dająca nazwę kanałowi Ormuz'kiemu przy ujściu do zatoki położonemu, wielka wyspa Kiszm ($30^3/_5$ mil kw.) i słynne z połowu pereł wyspy Bohren. Wyspy składają się częścią z kamienia połączonego z rudą żelazną, częścią z wapienia, i ukazują ślady wybuchów wulkanicznych; wielka ich ilość jest pustą, bezwodną i stromemi najeżoną iglicami. Brzegi należą do formacyi wapiennej. Po stronie arabskiej, wybrzeże od przylądka Ras Mussendom do Khor Abdilla ciągnące się na mil $227^1/_2$, jest niskie i piasczyste, miejscami poprzerywane wzgórzami

wulkanicznemi. Perskie wybrzeża, od przylądka Ras Koli aż do Deribana mil 167½ długości mające, jest natomiast wysokie, tu i owdzie stromo nad morzem ucięte. Małe tylko rzeki wpadają do zatoki, z wyjątkiem jednej Szat-el-Arab (rzeki Arabów), to jest połączonego Eufratu z Tygrysem, której odnogi przy ujściu zajmują razem 25 mil długości. Żegluga bezpieczniejszą jest od brzegów perskich, dla głębszej w tamtém miejscu wody. W licznych zaklęśnięciach zatoki i pod osłoną wysp, dobre są przystanie na kotwice. Porządek peryjodycznych prądów zatoki w odwrotnym stoi stosunku do prądów morza Czerwonego, od Maja do Października biegną one w głąb zatoki, od Października do Maja wypływają z niej. Geografowie Wschodu zatokę tę przezwali morzem Zielonem; albowiem naprzeciw wybrzeży arabskich znajduje się istotnie pas wody barwy zielonej. Pierwszą o zatoce tej wzmiankę znajdujemy w opisie powrotnej po Eufracie do Babilonu podróży Nearch'a, dowódzcy floty Alexandra W.; dokładniejszą o niej wiadomość daje Eratostenes w III wieku przed Chr. (w dziełach Strabo'na). Władali nią kolejno Arabowie, Portugalczycy i Hollendrzy, nigdy zaś Persowie, naród nieżeglowny. Obecnie jest ona niemal cała razem z wyspami i częścią wybrzeży perskich, w posiadaniu arabskiego sułtana czyli imana (omana) Maskat'u. Dokładniej zatokę tę rozpoznano od r. 1809, gdy kompanija Wschodnio-Indyjska zarządziła wyprawę z Bombay na oczyszczenie jej z arabskich rozbójników morskich, niemniej drugą w podobnymże celu w r. 1819; najważniejszą atoli była wyprawa czysto naukowa, dokonana w latach 1821—25, która rozmierzyła ją trygonometrzcznie wraz z wyspami.

Perski język i literatura. Znane nam dawniejsze i nowsze języki perskie, zwykle zwane *Irańskiemi* albo *Zachodnio-Azyjskiemi*, należą wszystkie do wielkiej gałęzi indo-europejskich. Dawniejsze z nich są mniej więcej następujące: 1) *Zend*, język Zendawesty (ob.), t. j. ksiąg religii Zoroastra (ob.), panujący zapewne w Persyi północnej, pisany alfabetem rewiskim od strony prawej ku lewej, doń podobny do najdawniejszego sanskrytu Wedów. Studyja naukowe nad tym językiem stworzył pierwszy E. Burnouf. 2) *Pehlewi*, zwany także *Huzwarecz*, czyli starożytny język Persyi zachodniej, mięszanina wyrazów perskich i zewizkich, z grammatyką przeważnie perską. Język ten dotąd mało jest znany. Zabytki tego języka, równie jak Zenda, odnoszą się także po większej części do religii Zoroastra, jako to: przekłady i parafrazy Zendawesty, pisane za dynastyi Sassanidów, na których jedynie polega tradycyjna znajomość elegijna u dzisiejszych Persów (dotąd wydano z nich tylko tłómaczenie księgi p. t.: *Wendidad* (Lipsk, 1853), dalej *Bundehesz*, rodzaj dogmatyki Zoroastra, *Wiraf-nameh* i kilka innych. 3) *Język staro-perski*, używany w epoce Achemenidów, którego jedyne zabytki znajdują się w piśmie klinowém. Z tego języka powstał: 5) Język *Parsi* czyli *Nowoperski*, pierwotny Persyi południowej. Język ten ma charakter więcej nowożytny, gdyż pozbył się licznych zakończeń narzeczy dawniejszych; styl jego odznacza się wielkim wdziękiem i giętkością. Najczyściejsze zabytki tego języka posiadamy w rozprawach religijnych Persów (ob. *Grammatik der Persischen Sprache*, przez Spiegla (Lipsk, 1851) i w *Szach Nameh* Firdusiego. Od czasu panowania Arabów i Islamu w Persyi, język nowoperski przyjął mnóstwo wyrazów arabskich; od tej pory też używał alfabetu arabskiego. Władza mongolska rozpowszechniła go w Indyjach północnych i uczyniła go językiem dyplomatycznym i wyższych klass społecznych, oraz sądowych na Wschodzie. Najcelniejsze grammatyki są: Lumsden'a, *Grammar of the Persian language*

(2 tomy, Kalkutta, 1810), Jones'a, (9-te wyd., Londyn, 1828), Mirzi Ibrahima, Chodzki (Paryż, 1852) i inne; najlepsze słowniki napisali: Meniński, *Lexicon Turco-Arabico-Persicum* (4 tomy, wiedeń, 1780—1802); Richardson, *Dictionary Persian, Arabie and English* (Londyn, 1829), i Vuller, *Lexicon Persico-Linum* (Bonn, 1853). Zresztą język nowoperski liczne ma dyjalekta, jak np. Kurdyjski, na zachodniej granicy Persyi, Nezauderański i inne, mało dotąd opracowane. — **Literatura nowoperska** rozwinęła się od czasu wprowadzenia do Persyi religii Islamu, a pisarze jej wszyscy są Muhammedanami. Idąc za najgruntowniejszym jej znawcą, dzielimy ją na sześć następujących okresów: *Okres pierwszy*, od r. 913—1106 po nar. Jez. Chr., obejmuje epokę najczystszego i najświetniejszego rozwoju perskiej epopei. Rozpoczyna go Rudegi, który powtórnie przełożył wierszem bajki Bilpaja, obok tego zaś, odznaczał się jeszcze w mnogich Mesnewach i Kassydach. *Mesnewi*, to jest dwurymowy poemat, ulubiony w Persyi nietylko do epopei, lecz używany także w rodzaju dydaktycznym i opisowym. Najsławniejszy perski poemat dydaktyczny, utworu sławnego mistyka Dżelaleddyna Rumi, nazywa się po prostu *Mesnewi*. *Kassyda*, zwykle treści pochwalnej, jest to przydłuższy poemat liryczny, w którym dwa pierwsze wiersze i potém wszystkie parzyste kończą się jednym rymem. Tej samej formy używano także do trenów, do satyr i do poezyj na cześć piękności. *Gazela*, toż samo co *Kassyda*, tylko krótsza, obejmuje bowiem najmniej pięć, a najwięcej siedm dwuwierszy. *Bejt* (namiot), to samo co dystych, dwuwiersz. *Dywan* (zgromadzenie duchów), tytuł zbiorów poezyj lirycznych. Tytuł większych dzieł, zwłaszcza epicznych i historycznych, składają się zawsze z nazwiska bohatera, z dodaniem wyrazu *Name*, to jest: księga, jak np. *Kabus-Name*, *Szach-Name*, *Iskander-Name* i t. p. Dzieła Rudegiego, z wyłączeniem nielicznych wyjątków, zaginęły. Natomiast pozostało nam z tego rozkwitu działalności umysłowej ważne dzieło, p. t.: *Kabus-Name*. Kabus był dzielnym monarchą z dynastyi Dilemidów; wnuk jego, Kiejkiawus (około r. 1080), uczcił jego imieniem tę księgę mądrości dla panujących, obejmującą w 44 rozdziałach przepisy moralności i filozofii praktycznej. Właściwy jednak polot nowo-perskiej literatury rozpoczyna się od panowania szacha Mahmuda, z dynastyi Gasnewidów, który nietylko zewnętrznie ją wspierał, otaczając się gronem poetów i uczonych, a najcelniejszego z nich mianując królem poetów (co odtąd stałą pozostało w Persyi godnością), lecz który wpływał także na utrwalenie jej na podstawach czysto narodowych. Pod tytułem *Bastan-Name*, istniał bowiem w rozlicznych kopijach zbiór podań historycznych z życia narodowego Persów, zebrany prozą za panowania Dżezdedżerda III, ostatniego monarchy z dynastyi Sassanidów. Na to dzieło Mahmud w zdrowém pojęciu wzrostu literatury szczególną zwrócił uwagę i z grona swoich czterystu poetów nadwornych wybrał siedmiu, którym poruczył poetyczne opracowanie siedmiu rozdziałów *Bastan-Nami*. Jeden z nich, nazwiskiem Ansari (zmarły 1029 r.), najlepiej przypadł szachowi do gustu obrobieniem podania o *Surabie*, jakoż mianowany królem poetów, wznowił dawny poemat *Wamik* i *Asra*, a pana swego opiewał w *Kassydzie*, złożonej ze 180 bejtów (dwuwierszy). Zdaje się jednak, że większej już sławy nie zapragnął i do obrobienia resztujących rozdziałów *Bastan-Nami* nie poczuł w sobie ochoty. Na to potrzeba było większego genijuszu, który też za panowania tegoż monarchy się pojawił. Był nim Iszak-Ibu-Szereffa-Abul-Kuzem-Manrus, z przydomkiem Firduzi, czyli rajski. Rodem z miasta Tus, gdzie ojciec jego był ogrodnikiem, za młodu już z szczególném zamiłowaniem

zajmował się podaniami narodowemi swego kraju, a pomyślnym wypadkiem zaliczony do grona poetów na dworze Mahmuda, wnet dał się poznać z niepospolitej zdolności, tak, iż szach powierzył mu opracowanie bohaterskiej historyi Iranu (*Szach Name*). Przez lat przeszło trzydzieści pracował nad ogromnym tym poematem, poczém podejrzany o liberalizm, popadł w niełaskę i osiadł w mieście rodzinném, gdzie syt życia i ludzi, lecz nieśmiertelnej swej sławy dobrze świadomy, umarł r. 1020, właśnie w chwili, kiedy sułtan Mahmud na nowo łaską swą go zaszczycił. Piękne podanie niesie, że na znak zgody, szach wysłał do sławnego poety 12 wielbłądów obciążonych kosztownemi darami, lecz że orszak doszedł właśnie przed bramy miasta, gdzie ten przemieszkiwał, kiedy zwłoki jego wynoszono na marach. Tak więc w 2000 lat po Zoroastrze genijusz Firduzego, potomka burzycieli ołtarzów na cześć ognia (ateszgów), napełniony ideą świetlistej wiary Ormuzdowej, nadał w olbrzymim poemacie nieśmiertelne kształty wielkiej walce pomiędzy Iranem a Turanem i stanowiącym treść tej walki podaniom bohaterskim Iranu; utwór zaś jego jest nietylko zaszczytem literatury nowoperskiej, ale największym w ogóle faktem artystycznej poezyi Wschodu. *Szach-Name* Firduzi'ego, t. j. księga królewska, składa się z 60,000 bejtów, z których jednak 4,000 są pióra jego nauczyciela Essedi'ego. W gruncie jest to raczej poemat mityczno-historyczny, aniżeli epopeja w zwykłém znaczeniu tego wyrazu; sięga bowiem najdawniejszej epoki pierwotnych dziejów Persyi, a czerpiąc swoje natchnienie w starodawnym duchu narodowym, z historyją bajeczną łączy wypadki rzeczywiste, które w pełném najszlachetniejszej prostoty opowiadaniu, doprowadza aż do podbicia starożytnego państwa Perskiego przez Mahometów. Księga królewska dzieli się na dwie części główne, z których pierwsza, po wstępie mityczno-allegorycznym, obejmuje podania o królach i bohaterach starożytnege Iranu, będące nierozdzielną cząstką religii Zoroastra, druga zaś mieści w formie legendowej przebieg historyi nowoperskiej, począwszy od końca dynastyi Daryjusza Histaspesa aż do upadku Sassanidów. Szczytem wielkości tragicznej jest opowiadanie o śmierci dzielnego pelewana (bohatera) Rustema i syna jego Soraba; najwyższą zaś gracyję znajdujemy w prześlicznym epizodzie: *Biszen i Menisze*, wybornie spolszczonym przez Lucyjana Siemieńskiego. — W *drugim okresie*, od r. 1106 — 1203, pierwiastek narodowy więcej już schodzi z pola, ustępując miejsca już to panegiryce dworskiej, już też przedmiotom romantycznym. W pierwszy kierunku, to jest poeta-dworak, odznaczył się w tym okresie przed innymi Ewaheddin Enweri (zmarły 1152 r. w Balk), którego *kassydy* w części wytłómaczył Hammer-Purgstall; współczesny mu Senaji (zmarły r. 1180), wyższym unosząc się polotem, w mistycznym swoim utworze, p. t.: *Hadika* (Ogród), usiłował przeniknąć tajemnice bóstwa i ludzkości. Grób jego po dziś dzień jeszcze jest świętém miejscem pielgrzymki, chociaż za życia chłostał go niemiłosiernie wielki przeciwnik mistyków, satyryk Omar Chiam. W tym samym rodzaju pisali także: uczony Chakani Hakaiki (zmarły r. 1186) i Sahir Farżabi (zmarły r. 1186). Współczesny obudwóm Raszot Ratwat (zmarły r. 1182), nabrał istniejącego jeszcze po dotąd wpływu swojém dziełem: *Hodajkes-sir* (Ogrody czarodziejskie), obejmującém całą naukę metryki i poetyki. Najświetniejszém wszelako ogniskiem tego okresu był Nizami, właściwie Abu Mohammed ben Jussuf szejch Zizameddin, z przydomkiem Montanazi (zmarły w 1180 r. w rodzinném swojém mieście Gendże), który obok swej płodności jako liryk (napisał bowiem *Dywan*, zawierający przeszło 20,000 wierszy), sławę swoją ustalił pięcioma

dziełami, które po śmierci jego zebrano pod wspólnym tytułem: *Pendż-Kendż* (Pięć skarbów), albo po prostu *Chamse* (Piątka). Dzieła te są następujące: 1) *Maksenor-esrar* (Skład tajemnic), treści moralnej, urozmaiconej licznemi przykładami; 2) *Iskander-Name* (Księga Alexandra), rodzaj pochwalnej epopei; 3) *Chosru i Szyrin*; 4) *Leila i Medżum*, rodzaj Rolanda szalonego w pustyni; 5) *Heft Pejger* (Siedm piękności). Ostatnie trzy utwory są tryumfem romantyki perskiej, a jedną z największych zasług Nizami'ego jest świetna rola, jaką, wbrew zwyczajom świata wschodniego, w poezyjach swoich naznacza kobiecie, skutkiem czego przygody miłosne olśniewają tu nietylko wdzięczną fantastycznością, ale natężają także ciekawość wynalezionemi po mistrzowsku i zręcznie przeprowadzonemi powikłaniami, a zarazem wzruszają tryskającém w nich czysto ludzkiém uczuciem. Nizami jest jednym z szczupłej liczby poetów wschodnich, którzy przemawiają zarówno do serca, jak do wyobraźni czytelników. — *Okres trzeci*, od r. 1203 — 1300, charakteryzuje się zwrotem do świata wewnętrznego, do świata myśli i uczuć, bez względu na wypadki dziejowe i zewnętrzne przypadłości narodowe. Wyrazem jej jest głęboki mistycyzm, połączony z dydaktyką; polityczne bowiem położenie kraju, napady zwłaszcza Mongołów, zagrażające bytowi całego państwa, odwracały ludzi myślących od styczności ze światem zewnętrznym, a skłaniały ich do zatapiania się w własném rozmyślaniu. Głównych wyobrazicieli tego kierunku poprzedził Ferideddin Attar (zabity 1226 r. w Szadba), który nietylko napisał sam liczne dzieła treści mistycznej i moralnej, ale zasłużył się wbrew głoszonym przez siebie zasadom zebraniem i wydaniem rozproszonych poprzednio skarbów mądrości mistycznej. Między własnemi jego utworami odznaczają się: *Montiket-Kair* (Rozmowy ptaków), w rodzaju makamów arabskich, oraz *Esrar-Name*, (Księga tajemnic); to ostatnie zwłaszcza dzieło, znakomity wywarło wpływ na usposobienie największego poety mistycznego na Wschodzie, którym był Mewlana Dżelaledżin Rumi (zmarły r. 1273 w Konia), pełen bożego zachwytu panteista, założyciel mistycznego zakonu derwiszowego Mewlewów, przezwany „Słowikiem życia pogrążonego w sobie," którego poezyje od Gangesu do Bosforu stały się ogniskiem panteizmu mahometańskiego. Jego poemat p. t.: *Mesnewi*, po *Księdze królewskiej* Firduzi'ego najwięcej ceniony przez wyznawców Islamu, zawiera naukę najdoskonalszego panteizmu, wypływu wszech rzeczy z wiekuistej światłości, oraz połączenia z bóstwem za pomocą życia zatopionego w sobie, przez obojętność na wszelkie formy zewnętrzne i przez zniszczenie własnej osobistości. Panteizm ten wszelako nie jest bynajmniej ascetycznym, lecz pod postacią radosnego dityrambu wytryskuje z głębi serca i wszystko co piękne wciąga w swój bachancki zachwyt. Taż sama upojona bóstwem uciecha raduje się także w poezyjach lirycznych Dżelaleddina, stanowiących wraz z księgą *Mesnewi* pełen głębokiego humoru brewijarz Mewlewów, którzy nabożeństwo swoje odprawiają tańcząc, przy odgłosie bębnów i fletów. W niejakim kontraście z wielkim tym poetą stoi współczesny mu Moslicheddin Sadi (urodzony 1175 r. w Szyras, zmarły tamże r. 1291), pełen trzeźwej rozwagi i godności moralnej, z wyjątkiem jednak utworów lirycznych, w których niejednokrotnie grzeszy sprosną lubieżnością. Do najlepszych dzieł jego liczą się dwa sławne kodexa mądrości i moralności wschodniej: *Gulistan* (Ogród róż) i *Bostan* (Sad owocowy), które napisał w ostatnich dwunastu latach swego życia, w mowie wiązanej, przeplatanej prozą, a w których poważnie wyłuszcza zasady rozsądku praktycznego, zkąd też poszło, że jako filozof, Sadi większej używa wziętości w krajach zacho-

dnich niż na Wschodzie, gdzie główną sławę zjednały mu poezyje liryczne. Gazele jego nazywają po prostu „Solniczką poetów.” W Europie, rozsądna i pełna dojrzałego doświadczenia filozofija życia, zawarta w Gulistanie i w Bostanie, licznych mu zawsze zapewni wielbicieli. Z tej samej epoki, godnymi jeszcze wspomnienia są: Chosru (zmarły r. 1315), naśladowca Nizami'ego w rodzaju poezyi romantycznej i Szebisteri (zmarły r. 1320), naśladowca Dżelaleddina Rumi, do którego jednak dziełu jego p. t.: *Gyldżeni-ras* (Różowa krepa tajemnicy) bardzo jeszcze daleko. — W *czwartym okresie*, od roku 1300—1397, najświetniejszym liryki perskiej, jaśnieje większy bezwątpienia poeta liryczny Wschodu, Mohammed Szemreddyn (Słońce wiary), z przydomkiem Hafis (przechowywacz koranu), urodzony w Syras, zmarły 1397 r. w Mozelli. Grób jego jest miejscem świętych pielgrzymek, wierni bowiem lirkę jego tłómaczą przez allegoryje, zupełnie tak samo jak Hebrajczycy pełną żaru miłosnego „pieśni nad pieśniami.” *Dywan* Hafis'a, to jest zbiór jego poezyj, niezawodnie do najświetniejszych należy objawów lirycznych w literaturze powszechnej. Upojony panteistycznêm przeświadczêniem, że stanowi jedność z duszą Wszechświata, ciska na wszystkie strony iskrzące perły swej pieśni. Cała jego księga kipi winem, dźwięczy śpiewem słowiczym, szepce tajemniczym szelestem całunków miłosnych: wiersze płyną najwdzięczniejszemi zwrotami, zdobne w najwspanialsze obrazy, w myśli najradośniejsze, albo okrzykami wesołości wielbią przyrodę, piękność i miłość, a ostrzą groty satyry przeciw niewolnictwu martwej literatury, przeciw głupocie i obłudzie. Dodajemy jeszcze do tego, że ten dziwnie uduchowiony sensualizm Hafis'a, celuje najdoskonalszym artyzmem w nieporównanej rozmaitości i siły w formach lirycznych. — *Okres piąty*, sięga od r. 1397 do naszych czasów. W Hafisie wysiliła się umysłowa twórczość Persyi; szczytnieszych już wyżyn dostąpić nie mogła, szybko więc zaczęła znów schodzić na dół. Wszakże utalentowanym i płodnym poetą był jeszcze Mewlana Dżami (zmarły r. 1492), który uzupełnił dzieła wielkich poprzedników w epopei, mistycyzmie i liryce, choć zdolność jego była raczej naśladowczą niż samotwórczą. Oryginalności zabrakło. I tak np. Dżami, idąc za wzorem Nizami'ego, napisał także *Chamse* (Piątkę), której część pierwsza p. t.: *Tofetol-ebrar* (Dar sprawiedliwych), jest poematem dydaktycznym ascetyczno-etycznym, po którym idzie drugi z dążnością mistyczną, p. t.: *Subetol-ebrar* (Wieniec różowy sprawiedliwości), naśladowanie Dżelaleddyna Rumi. Części trzecia i czwarta obejmujące epopeje: *Jussuf* i *Surlejcha*, oraz *Lerla* i *Medżun*, jakkolwiek naśladowania Nizami'ego, nie mają przecież treści czysto romantycznej, lecz obejmują wiele pierwiastków allegoryi religijnej. Ostatnią częścią Piątki jest *Iskander-Name*, treści raczej moralnej niż historycznej; Alexanda Wielkiego bowiem opiewać musiał każdy poeta perski, mający pretensyję do jakiejkolwiek wyższości. Dziwna zaiste rzecz, jak długo i w jak wysokim stopniu Alexander macedoński ulubionym był przedmiotem wschodniej poezyi, jak gdyby tu, tak samo jak w rzeczywistości, miał być najcelniejszém ogniwem, łączącém przez podania bohaterskie Zachód ze Wschodem. Do Chamsy Dżami'ego dodany jest jeszcze *Beharystan* (Ogród wiosenny), naśladowanie *Gulistanu* i *Bostanu* Sadi'ego, gdzie w jednym rozdziale skreślił autor życiorysy najznakomitszych poetów perskich, oraz *Nef-hatolui* (Tchnienie ludzkości), poemat zawierający główne zasady mistycyzmu i bijografije sławnych świętych mistyków. Z pomiędzy następców Dżami'ego, godnym wspomnienia jest jego siostrzeniec Hatifi, który w duchu prawdziwie romantycznym obrobił podanie

o Chosru i Szyrynie, o Medżunie i Leili, oprócz tego zaś, napisał *Timur-Name*, nad którą to księgą pracował lat 40. Feizi (od r. 1556 — 1605), żyjący na dworze Wielkiego Mogoła Akbara, obok licznych kassyd, zostawił zbiór poezyj mistyczno-filozoficzno-lirycznych, p. t.: *Serre* (Pyłki słoneczne), w którym mieszczą się głębokie poglądy na starożytną religiję ormuzdową. Późniejsza literatura perska obfituje mianowicie w zbiory bajek, powiastek i romansów. Celują pomiędzy niemi księgi: *Anwari-soheilli* (Światła kanopejskie), najsławniejszy przekład perski bajek Bidpaja; *Nagari-stan* (Sala obrazów), utwór Dżuwajni'ego (około r. 1360); *Baktijar-Name* (księga o księciu Baktijarze), nakoniec *Tuti-Name* (księga o papudze), w której główną rolę odgrywa papuga. Treść tego dzieła jest następująca: Młoda i piękna kobieta, pod nieobecność męża zapala się miłością dla spotkanego wypadkiem cudzoziemca. Pośrednicząca piastunka dowodzi, że mniej niebezpiecznie iść do niego, aniżeli zaprosić go do siebie. Stroi się więc niewierna żona, ale gdy za nadejściem zmroku przestrach ją jakiś ogarnia, przed opuszczeniem domu zapytuje o radę mądrej papugi, która od kilku generacyj jest powiernicą jej rodziny. Papuga zdobywa się na podstęp, żeby obszernemi i ciekawie powikłanemi powiastkami oszukać niecierpliwość zalotnicy i zatrzymać ją przy sobie do brzasku. Toż samo powtarza się przez kilka nocy, co właśnie jest tylko ulubioną na Wschodzie formą poetyczną nadawania pewnego związku niezliczonym ich baśniom. Feryd Gafer Chan (żyjący w XVIII wieku), obrobił w kształcie powieści podania o Hatimie ben Uhaid ben Said, oraz o rozbójniku i minstrelu Kurroglu. Dramatu Persowie, równie jak Arabowie, nie znają prawie wcale, chyba że zaliczyć zechcemy do tego rodzaju przedstawiane dorocznie misteryja dyjalogizowane o śmierci Hussejna, syna Alego, albo też pojawiającej się (jak twierdzą podróżni) ostatniemi czasy krotochwile tragikomiczne, w których dopatrzećby się można nieokrzesanych początków sztuki dramatycznej. Pole historyczne starannie uczeni Persy uprawiali, odkąd zwłaszcza Dawlet-Szach (około r. 1487) swojemi życiorysami poetów perskich, pierwsze rzucił podstawy historyjografii. Oprócz dawniejszych kronik i zbiorów kronikarskich, których wielkie jest mnóstwo, a pomiędzy któremi odznacza się szczególnie napisana artystyczna kronika Wassaf'a (r. 1333), obejmująca dzieje potomków Dżengis Chana, wymieniamy tu przed innemi obszerną historyję powszechną, pod tytułem: *Rausset essafa* (Niwa czystości), przez Mirchonda (około r. 1520), której pojedyncze części, jak np. *Historyja Sassanidów, Gasnawidów i Sedżukidów*, przełożone zostały na kilka języków europejskich. Obszerne katalogi literatury nowopolskiej są Stewart'a: *Catalogue of the Oriental library of the late Tippoo, Sulem of Mysore* (Kambridge, 1809) i Ouseley'a, *Catalogue of reveralhundred manuscript works* (Londyn, 1851). Porównaj Zenker'a, *Bibliotheca Orientalis* (Lipsk, 1846). *F. H. L.*

Perski proszek. Ziele maruny (ob.) po wysuszeniu sproszkowane, daje środek w postaci proszku, od niejakiego czasu używany do uwolnienia mieszkań od dokuczliwych owadów, jakiemi są: pchły, pluskwy i t. p.

Personifikacyja (*personificatio*), ob. *Uosobienie.*

Persoz (Jan Franciszek), chemik francuzki, urodził się w Szwajcaryi 1805 r., w r. 1826 otrzymał posadę preparatora w kollegijum francuzkiem przy Thénard'zie, którego przez lato 1832 roku zastępował. Otrzymawszy w roku następnym stopień naukowy, został professorem w fakultecie nauk w Sztrasburgu. W r. 1835 zreorganizował szkołę farmacyi tego miasta, której dyrektorem i professorem chemii został mianowany. W r. 1852 ustano-

wiono dla niego w konserwatoryjum sztuk i rzemiosł katedrę farbowania i drukowania tkanin, którą dotąd zajmuje. Ogłosił bardzo wiele rozpraw naukowych w pismach czasowych, a mianowicie: z Gaultier de Claubry, *Sur la garance* (1826); z Biot'em, *Sur la dextrine* (1832); z Payen'em, *Sur la diastase* (1832); *Sur la transformation du sucre de canne en sucre de raisin* (1832); *Sur la solubilité des corps* (1835); *Sur les volumes moléculaires des corps* (1837); *Sur la formation de la graisse dans les animaux* (1844); *Sur l'emploi du sulfate.mercurique comme agent comburant*; *Sur les tungstates* (1852). Wydał prócz tego dzieła: *Introduction à l'etude de la chimie moléculaire* (1839), w którém oprócz poglądów autora na naukę, zawiera się wiele faktów i sposobów postępowania nowych w analizie chemicznej; *Traité théorique et pratique de l'impression des tissus* (4 tomy; Paryż, 1846).

Perspektywa (z łacińskiego: *perspicio* rozpatruję, przypatruję się), sztuka przedstawiania na płaszczyznie lub jakiejkolwiek powierzchni, przedmiotów znajdujących się w przestrzeni tak, jak one okazują się oku patrzącego na nie. Perspektywa składa się z dwóch części oddzielnych, a mianowicie z *perspektywy linijnej*, która uczy kreślić na płaszczyznie lub powierzchni linije położone w przestrzeni, i z *perspektywy powietrznej*, która ma za przedmiot zmiany w natężeniu światła i cienia, pochodzące od massy powietrza przedzielającej przedmioty widziane od oka patrzącego. Perspektywa linijna znaną już była starożytnym od czasów Eschylesa; ślady jej znajdujemy w Witruwijuszu, lecz żadne pismo jej wyłącznie poświęcone z owej epoki nie doszło naszych czasów. Niektóre malowidła znalezione w Herkulanum świadczą, że perspektywa była tam znaną, chociaż nie opierano jej na zasadach wyrozumowanych, jak to później się stało. Nowożytni dopiero z perspektywy zrobili naukę i pierwsi Albert Dürrer i Pietro di Borgo podali stałe prawidła; dzieło zaś Gwidona Obaldi w r. 1600 wydane, było pierwszym wykładem systematycznym tej nauki i przez długi czas służyło za wzór dla następców. Później Deschales, Lamy, S'Gravesande, Taylor i Ozanam ogłosili traktaty, w których tę naukę bardziej rozwinęli. Lacaille w traktacie swoim optyki, wyłożył naukę perspektywy bardzo dokładnie, a Monge do piątego wydania geometryi wykreślnej dołączył teoryją cieniów i perspektywy, która odtąd jako zastosowanie geometryi opisującej, postawiona została na stopniu, z którego wszelkie, najtrudniejsze nawet pytania mogą być rozwiązane sposobem ogólnym, z dokładnością właściwą matematyce. Aby nabyć wyobrażenia o tém co jest przedstawieniem perspektywicznem przedmiotu, wystawmy sobie punkt jakikolwiek połączony liniją prostą z okiem patrzącego; natenczas punkt przecięcia się tej linii prostej z płaszczyzną, pomiędzy okiem i punktem danym znajdującą się, będzie widokiem perspektywicznym, czyli krócej, perspektywą punktu danego. Według więc tego, punkta przecięć się linij prostych idących od oka do rozmaitych punktów widzialnych znajdujących się na powierzchni jakowego przedmiotu, z płaszczyzną znajdującą się między okiem i danym przedmiotem, dadzą perspektywy punktów należących do przedmiotu, a to stosownie połączone z sobą linijami, dadzą narys perspektywiczny tegoż przedmiotu. Płaszczyzna na której przedstawiamy widok perspektywiczny jakowego przedmiotu i którą zwykle przyjmujemy za pionową, nazywa się płaszczyzną obrazu albo obrazem. Z powiedzianego wypada, że widok perspektywiczny przedmiotu zależy od punktu z którego na tenże przedmiot patrzymy i który nazywa się *punktem widzenia*. Ciała zajmujące miejsce w przestrzeni, to jest: mające trzy wymiary, przedstawiają się albo na płaszczyznie

poziomej i pionowej albo też perspektywicznie. W pierwszym razie przedstawienie ciała na płaszczyznie poziomej, zwanej także płaszczyzną geometralną, zowie się planem, i tutaj stosunki pomiędzy wymiarami części przedmiotu są zachowane też same jakie mają miejsce w naturze; takie oznaczenie w rysunku ciała jest geometrycznie podobne temu widokowi, jakibyśmy otrzymali patrząc na ciała z punktu nad płaszczyzną w odległości bardzo wielkiej, (właściwie niekoniecznie wielkiej) znajdującego się. Przedstawienie ciała na płaszczyznie pionowej zowie się elewacyją, w niej stosunki pomiędzy wymiarami części przedmiotu pozostają bez zmiany i wyrażą one widok ciała z punktu położonego podobnie jak poprzednio względem płaszczyzny pionowej. W przedstawieniu perspektywicznem ciała, stosunki pomiędzy wymiarami ciała są proporcyjonalne tymże wymiarom, lecz nie tak uważanym, jakiemi one są rzeczywiście, ale jak one przedstawiają się oku patrzącego na nie; dlatego też w widokach perspektywicznych, przedmioty przedstawiają się w postaciach w wyższym lub niższym stopniu zmienionych, które zależą od zmiany zachodzącej w postaci, wielkości i względnem położeniu linij ograniczających przedmiot. Zmiany te znowu są bardzo rozmaite i pochodzą od większego lub mniejszego oddalenia przedmiotu od oka patrzącego, od położenia oka wyżej lub niżej, wprost, z prawej lub lewej strony względem przedmiotu. Patrząc np. z wysokości drugiego piętra na przedmiot okrągły, znajdujący się na dole, przedstawi się on oku naszemu takim jak jest, to jest okrągłym; lecz koło widziane z niewielkiej wysokości nad płaszczyzną, na której jest położone, wydaje się zawsze podługowatem w kierunku linii prostopadłej do linii łączącej oko ze środkiem tegoż koła i to tem bardziej wydłużonem, im oko znajduje się dalej od jego płaszczyzny. Podobnież dwie ściany długiej ulicy lub alei prostej, względem siebie równoległe, uważane z jednego końca tej ulicy, lub alei wydają się linijami prostemi coraz bardziej do siebie zbliżającemi się, jak gdyby dalej przedłużone miały przeciąć się z sobą. Ten punkt ku któremu linije poziome równoległe zdają się zmierzać, znajduje się w takiej wysokości nad poziomem, w jakiej wysokości znajduje się oko patrzącego. Doświadczenie uczy, że oko patrzącego w takim tylko razie może objąć do razu jakikolwiek przedmiot, kiedy znajduje się od niego w odległości przechodzącej około $2\frac{1}{2}$ do **3** razy wymiar jego największy; dlatego też przedstawiając w perspektywie budynek, np. wysoki na stóp **15**, należy obrać punkt widzenia odległy od niego na stóp **45**. Prawidło to zachować należy względem przedmiotów najbliższych, gdyż przedmioty więcej oddalone łatwiej mogą być okiem objęte. Przed przystąpieniem do wykonania jakiegokolwiek obrazu perspektywicznego, należy na płaszczyznie obrazu oznaczyć następujące linije: 1) *liniję ziemną* czyli podstawę obrazu, to jest liniję najniżej położoną, od której oko wykonywającego obraz, według powyższego prawidła, powinno znajdować się w odległości równej trzy razy wziętej tejże linii. Linija ta służy za skalę proporcyjonalną do wszystkiego, cokolwiek na obrazie ma być przedstawione. Płaszczyzna prostopadła do płaszczyzny obrazu, a tem samem pozioma przez liniję ziemną przechodząca, nazywa się płaszczyzną *geometralną* albo *planem;* 2) *linija pozioma* oddzielająca poziom morza od nieba: linija ta znajduje się w takiej, wysokości w jakiej jest położone oko patrzącego, a zatem spuściwszy z punktu widzenia prostopadłą na płaszczyznę obrazu i przez spodek tej prostopadłej, zwany punktem ocznym, poprowadziwszy liniję poziomą czyli równoległą do podstawy obrazu, ta będzie liniją poziomą o jakiej jest mowa. Wysokość w jakiej prowadzi się linija pozioma na obrazie jest poniekąd do-

wolna, co daje się tém usprawiedliwić, że kreślący obraz znajdować się może w położeniu siedzącém albo stojącém, lub też być umieszczonym w miejscu mniej lub więcej wzniesionem; 3) *linija pionawa,* jest linija prostopadła do podstawy obrazu czyli linii ziemnej przez punkt oczny poprowadzona, która dzieli obraz na dwie połowy: prawą i lewą, a płaszczyzna pionowa prostopadła do obrazu przez tę liniję przechodząca, dzieli okolicę przedstawianą perspektywicznie także na dwie części prawą i lewą. Oznaczają się jeszcze na obrazie dwa punkta zwane *punktami oddalenia,* które znajdują się na linii poziomej po obu stronach punktu widzenia, w odległości równej punktowi widzenia od płaszczyzny obrazu, a tém samém i od punktu ocznego; jako też punkt widzenia, który oznacza się na linii pionowej w takiejże odległości od punktu ocznego. Wszystkie te linije wielkiej są wagi w rysunku. Przypuściwszy np. że rozległość przedmiotu lub okolicy perspektywicznie przedstawianej wynosi 50 sążni, w takim razie przedzieliwszy podstawy na 50 części równych, każda z tych części wyrażać będzie 1 sążeń, i części te służyć będą za miarę proporcyjonalną wielkości części w perspektywie przedstawianych. Wyżej powiedziano że perspektywą punktu jest punkt przecięcia się z płaszczyzną obrazu linii prostej łączącej punkt dany z punktem widzenia; więc perspektywą linii prostej jest szereg punktów, w których przecinają się z płaszczyzną obrazu linije proste łączące punkta linii danej z punktem widzenia; że zaś wszystkie te linije leżą w płaszczyznie przechodzącej przez punkt widzenia i liniję prostą daną, więc perspektywą linii prostej jest linija prosta wynikająca z przecięcia się płaszczyzny przesuniętej przez punkt widzenia i prostą daną. Wystawiwszy sobie przez punkt widzenia poprowadzoną liniję prostą równoległą do linii danej, to takowa znajdować się będzie w płaszczyznie dającej perspektywę linii danej, a punkt przecięcia się jej z płaszczyzną obrazu leży na perspektywie linii danej, do której należy także punkt przecięcia się linii danej z płaszczyzną obrazu; aby więc znaleść perspektywę linii danej, dość jest połączyć liniją prostą punkt przecięcia się z płaszczyzną obrazu tejże linii danej z punktem przecięcia się obrazu z liniją równoległą do linii danej, przez punkt widzenia poprowadzoną. Ztąd wypływa, że jeżeli mamy linije proste równoległe między sobą, natenczas perspektywy wszystkich tych linij przejdą przez punkt, w którym przecina się z płaszczyzną obrazu linija prosta przez punkt widzenia poprowadzona równolegle do którejkolwiek, a tém samém i do wszystkich linij danych. Punkt przecięcia się z płaszczyzną obrazu linii prostej równoległej od linii danej przez punkt widzenia poprowadzonej, nazywa się *punktem zbiegu* linii danej. Wszystkie więc linije równoległe względem siebie mają punkt zbiegu wspólny, w którym ich perspektywy schodzą się z sobą. Z opisu punktu zbiegu wypada, że żunkta zbiegu linij poziomych znajdują się na linii poziomej; punktem zbiegu linij prostopadłych do płaszczyzny obrazu jest punkt oczny; punkta zbiegu linij poziomych, nachylonych do płaszczyzny obrazu pod kątem równym połowie kąta prostego, znajdują się w punktach oddalenia, a punkta zbiegu różnych linij nachylonych do płaszczyzny obrazu, pod kątem równym połowie kąta prostego, znajdują się na okręgu koła, którego środkiem jest punkt oczny a promieniem odległość punktu oddalenia od punktu ocznego; nakoniec, że linije równoległe od płaszczyzny obrazu, punktów zbiegu nie mają, a tem samem ich perspektywy są równoległe od nich samych, a przeto perspektywy linij pionowych są prostopadłe do linii ziemnej czyli podstawy obrazu. Z uwag poprzednich wypada, że jeżeli dwa punkta podstawy obrazu

połączymy z punktem ocznym linijami prostemi, otrzymamy perspektywę dwóch linij równoległych oddalonych od siebie o odległość punktów obranych na podstawie obrazu. Wystawiwszy z punktu obranego na podstawie obrazu prostopadłą do tejże podstawy, i połączywszy spodek tej prostopadłej i punkt na niej obrany z punktem ocznym linijami prostemi, te ostatnie będą perspektywami dwóch linij prostopadłych do płaszczyzny obrazu, leżących w jednej płaszczyznie pionowej, równo oddalonych od siebie, a przeto części linij prostopadłych do podstawy zawarte między temi linijami, będą perspektywami linij pionowych sobie równych i równych części linii, której końce połączone zostały z punktem ocznym. Perspektywa punktu wyznacza się zapomocą perspektywy dwóch linij prostych przecinających się w tym punkcie; gdyż poprowadziwszy przez punkt dany dwie linije proste, ich perspektywy przeciąć się muszą w punkcie, a który będzie perspektywą punktu danego. Do tego celu używają się najczęściej linije prostopadłe do obrazu i nachylone do niego pod kątem 45^0. Niech więc będzie punkt dany na płaszczyznie geometralnej, którego mamy znaleść perspektywę, który jest oddalony od podstawy obrazu na sążni 5 i od płaszczyzny pionowej na sążni 4. Dla znalezienia perspektywy tego punktu wystawmy sobie poprowadzoną przezeń linię prostopadłą do obrazu, ta przetnie podstawę obrazu w odległości 4 sążni od punktu przecięcia się linii pionowej na obrazie z podstawą, połączywszy więc ten pnnkt z punktem ocznym, otrzymamy perspektywę tej linii i na niej znajduje się perspektywa punktu danego. Wystawmy sobie przez tenże punkt dany poprowadzoną liniję poziomą, czyniącą z obrazem kąt 45^0, ta utworzy z liniją poprzedzającą i podstawą obrazu trójkąt prostokątny równoramienny, którego sama będzie przeciwprostokątną. Ta przeciwprostokątna przetnie się z podstawą obrazu w punkcie oddalonym od punktu przecięcia się z nią linii prostej poprzednio poprowadzonej w odległości 5 sążni, a więc odpowiedni punkt podziałki podstawy połączywszy z odpowiednim punktem oddalenia (jeżeli punkt 5 przypada z lewej strony punktu 4, należy wziąć punkt oddalenia prawy i przeciwnie) otrzymamy perspektywę tej linii, na której także znajduje się perspektywa punktu danego; więc punkt przecięcia się tej perspektywy z perspektywą linii poprzedzającej, będzie perspektywą punktu danego. Gdyby jeszcze punkt dany był wzniesiony nad płaszczyznę planu, naprzykład na 7 sążni, a spodek prostopadłej spuszczonej z niego na tęż płaszczyznę planu czyli rzut tego punktu na płaszczyznę planu, był oznaczony danemi poprzedzającemi, natenczas z punktu 4 na podstawie obrazu wystawiwszy prostopadłą do podstawy i odciąwszy na niej 7 sążni wziętych z podziałki, otrzymamy punkt 7, który połączywszy z punktem ocznym liniją prostą, otrzymamy perspektywę linii przechodzącej przez punkt dany w przestrzeni; wystawiwszy więc z punktu będącego perspektywą rzutu punktu danego, prostopadłą do podstawy obrazu, punkt przecięcia się jej z liniją przez punkt 7 i punkt oczny przechodzącą, będzie perspektywą punktu danego, znajdującego się w wysokości 7 sążni nad płaszczyzną planu. Niepodobna iest wchodzić w szczegóły, których przedstawienie wymaga rysunków; z tego co powiedziano można, zdaje się, powziąć przekonanie, że przedstawianie perspektywiczne przedmiotów mających krawędzie będące linijami geometrycznemi, jest zadaniem nauki; przedstawianie zaś przedmiotów ograniczonych krawędziami przypadkowemi, jak ciała zwierząt, obłoki, drzewa, nierówności gruntu i t. p., jest zadaniem sztuki; gdyż tutaj wyznaczyć się dadzą ściśle tylko punkta niektóre, inne zaś i całe narysy uskuteczniają się od oka, w czem przewodnikiem może być zdolność artysty roz-

winięta obserwacyją a kierowana wprawą i doświadczeniem. Przedmioty oświecone od słońca lub jakiegokolwiek źródła światła, rzucają cień na ziemię i otaczające przedmioty: wyznaczenie perspektywiczne cieniu polega na tych samych zasadach co kreślenie widoków perspektywicznych przedmiotów. *Perspektywa przedmiotów odbitych na powierzchni wody.* Działanie mające na celu przedstawienie na obrazie przedmiotów odbitych na wodzie, polega na oznaczeniu poziomu wody przy podstawie samychże przedmiotów i nakreśleniu ich w kierunku przeciwnym, przy zachowaniu tych samych wymiarów i jednakowych odległości od poziomu wody. Z resztą prawidła dla figur odbitych są też same co i dla figur ciał istniejących rzeczywiście, przy utrzymaniu tego samego punktu widzenia dla jednych i dla drugich. Ponieważ ciała odbite nie zawsze znajdują się u brzegu wody, lecz w większej lub lub mniejszej od niego odległości na gruncie nachylonym, przeto dla znalezienia poziomu wody, należy w przypuszczeniu, że woda podstępuje pod ziemię aż do samego przedmiotu, wyznaczyć miejsce w którem przypadłby ten poziom przy samym przedmiocie. *Perspektywa powietrzna,* polega na zachowaniu cieniowania dla rysownika i na mocy farb dla malarza; zależy ona na stopniowaniu światła i kolorów stosownie do stanu atmosfery, większego lub mniejszego oddalenia przedmiotów i pory dnia, słowem stosownie do okoliczności, których rozmaitość jest nieskończona. Co do światła, perspektywa powietrzna przepisuje miejsca ciemne oznaczać mniej wyraźnie i oświecone mniej świetnie, w miarę powiększającej się ich odległości od widza. Co do zachowania perspektywy kolorów należy się starać o ich złagodzenie przez nałożenie massy powietrza zawartej pomiędzy widzem i przedmiotami. Ponieważ powietrze w massie swojej wydaje się błękitnawem, przeto skutek jego działania na kolory, jest podobny temu, jaki otrzymujemy przez dodanie nieco farby niebieskiej do farb innych kolorów; powietrze więc kolorowi żółtemu udziela odcień zielonawy, czerwonemu odcień fioletowy i t. p. Powietrze obciążone mniej lub więcej parą, nie będąc tyle przezroczyste i tak niebieskie jak powietrze czyste, łagodzi mocniej kolory i daje im odcień szarawy. Moc tych odcieni, rozumie się samo przez się, może być do nieskończoności rozmaita i prawidła w tej mierze mogą być wyciągnięte jedynie z obserwacyi natury w jej rozmaitych postaciach. Często zdarza się słyszeć mówiących, że prawidła perspektywy i traktowanie jej jako nauki jest niepodobnem lub zbytecznem, gdyż dosyć jest dla malarza dla dokładnego przedstawienia, mieć zdrowe oczy i kopijować trafnie. Poniekąd mają słuszność za sobą podobnie sądzący, lecz aby prawidła perspektywy dla malarza były zbyteczne, potrzeba aby miał wejrzenie trafne, pamięć wyborną, najzupełniejszą pewność wykonania, sąd wyborny i aby był wolny od wszelkich uprzedzeń, które zależą na niemożności pogodzenia wyobrażeń o wielkości przedmiotów w rzeczywistości z wielkościami ich względnemi w przedstawieniu perspektywicznem. W każdym razie zachowanie prawideł perspektywicznych, które są oparte na niewzruszonych zasadach matematycznych, mogą być użyteczne dla artysty posiadającego wszystkie warunki i mogą go ustrzedz od błędów, które nie trudno w pracach tego rodzaju popełnić. W literaturze naszej nie posiadamy dzieła, któreby zupełnie odpowiadało potrzebie; z obcych przytoczymy: Adhémar: *Traité de perspective à l'usage des artistes* (Paryż, 1846), tudzież Le Roy: *Traité de stéréotomie* (Paryż. 1844). *J. P-z.*

Perspektywa, narzędzie optyczne, ob. *Teleskop.*

Persyja. *Geografija.* Persyja w szerszém znaczeniu, czyli u krajowców *Iran*, nazywa się rozległe na 45,000 mil kw. płaskowzgórze Azyi bliższej, które graniczące od północy z niziną Turanu, morza Kaspijskiego i krain Kaukazkich, od zachodu z Armeniją i krajami rzeki Tygrys, od południa z zatoką perską i oceanem indyjskim, od wschodu z Indyjami bliższemi, tworzy w środku tych granic jednę nieprzerwaną płaszczyznę wyniosłą, otoczoną do koła górami lub morzem. Na granicy północno-wschodniej, trzon górzysty Hindukuh czyli indyjskiego Kaukazu, oddziela płaskowzgórze to od przyległej mu wyżyny Azyi dalszej. Góry te, przechodząc granice wieczystego śniegu, wierzchołkami swemi piętrzącemi się na 14—20,000 stóp sięgają na południe aż do dolin rzeki Kabul, wpadającej do Indus'u i główną stanowiącej z Indyj do Persyi drogę, na północ zaś do wyższego Oxus'u i kraju alpejskiego Turkestanu, i na szerokość mil 60 oddzielają niziny Hindostanu od nizin Turanu dzikiemi i nieprzebytemi wałami właśnie w miejscach, gdzie kraje te najbardziej ku sobie są zbliżone. Z wyjątkiem położonego owego grzbietu, granicę wyżyn Azyi bliższej od wyżyn dalszej stanowiącego, mają inne góry Persyi charakter pasm gór łańcuchem biegnących. Takiemi są na zachód Hindukuh'su i rozchodzące się wzgórza Guristanu czyli Paropamisu, niski ku południo-zachodowi, gdzie obniżając się stopniowo nieznacznie, staczają płaskowzgórze ku nizinie Turanu i tracą górski charakter. Dalej ku zachodowi, u południ.-wschodnich kończyn morza Kaspijskiego, podnoszą się znowu owe góry nadbrzeżne i przeradzają na dzikie, wysokie i lesiste pasmo Albors'u (Elburs, Elbrus), które ciągnąc się wzdłuż południowego brzegu morza Kaspijskiego, stromo ku niemu spada, łagodniej zaś ku wewnętrznemu Persyi płaskowzgórzu, mnóstwo ukazuje się szczytów stożkowatych, między innemi wulkan Demavend na 13,800 stóp wyniesiony, i w końcu łączy się u południowo-zachodnich brzegów morza Kaspijskiego z górami krainy alpejskiej Aserbeidszan, zamykającemi płaskowzgórze perskie od północo-zachodu, przy przejściu do Armenii. Brzeg wschodni płaskowzgórza perskiego pokryty jest granicznemi górami indo-perskiemi, z kilku rzędem idących pasm równoległych złożonemi, które wydarłszy się Hindukuh'su, ciągną się na południe wzdłuż Indus'u ku morzu przez Afganistan i Beludżystan, od strony tej rzeki (od wschodu) urwisto, od strony zaś zachodniej łagodnie i w rozlicznych spadają rozgałęzieniach ku środkowemu płaskowzgórzu, dopóki na tarassowej wyżynie Kelatu nie podniosą się znów do średniej wysokości 8,000 stóp, w pojedynczych zaś szczytach aż do 12,000 stóp. Równie zamkniętém ukazuje się płaskowzgórze perskie w stronie południowej; brzeg bowiem górski oddzielający je od morza, stanowi znów kilka pasm równolegle i coraz wyżej ku środkowi kraju biegnących, bez wspólnej im nazwy. Charakterystycznemi są ciągnące się równolegle także pomiędzy niemi doliny podłużne, z trudnością na wskróś gór tych przystępne, gdyż na całej 200 mil długiej brzegu owego południowego przestrzeni, ani jedna większa nie płynie rzeka, ani jedna dolina poprzeczna nie łamie owego gór muru, który ku morzu i zatoce perskiej urwisto się spuszcza. Właściwości tej wiernem pozostaje i dalsze trzonu owego gór przedłużenie, gdy wziąwszy przy zatoce perskiej kierunek północno-zachodni, pod nazwą pasma Zagros, dzieli od strony wschodniej płaskowzgórze perskie od nizin nad Eufratem i Tygrysem położonych i przechodzi ku północo-zachodowi w alpejskie góry Kurdystanu, które znów ze wspomnionemi wyżej górami Aserbeidszanu tworzą całość, splatającą w jedno pasma północne z południowemi i okalającą w ten sposób perskie płaskowzgórze. Grzbiety gór Kurdystanu przechodzą

w szerokie wyżyny o płaskich kotlinach, gdyż ich poziom we środku nie przenosi 2—3,000 stóp i bardziej podnosi się ku brzegom. Środek owej płaszczyzny stanowią roziegłe pola kamieniste i żwirowate, licznemi poprzerzynane oazami, tworzące wielką pustynię słoną, pokrytą tu i owdzie roślinnością solną, oraz bagniskami i łachami wody solą nasyconemi, która ciągnąc się od 69^0 wschodniej długości, aż do jeziora Zarek pod 78^0 wsch. dług., zamienia się odtąd w step piaszczysty, rozpościerający się ku wschodowi aż do Kandahar, ku południowi aż do północnego Beludżistanu. Niewielka ilość rzek i rzeczułek tej płaszczyzny, wypływających z pomienionych gór nadbrzeżnych, gubi się następnie w jeziorach i bagnach owej pustyni; największa z nich nawet Hilmend w Afganistanie, wpada do jeziora Zareh. I w innych także swych częściach płaskowzgórze Iranu, nie wykazuje rzek większych. Najznaczniejszą z nich jest Araxes, stanowiący na pewnej rozciągłości granicę między posiadłościami Rosyi i Persyi i wpadający następnie do Kur'u; dalej rzeka Kisil-Osen czyli Sefidrud, płynąca od gór Kurdystanu i Aserbeidszanu i wpadająca pod Reszt'em do morza Kaspijskiego; potém rzeki Kerah czyli Hawisd i Karun płynące od gór Zaros i wpadające do rzeki Szat-el-Arab; wreszcie rzeka Kabul z Afganistanu ku Indusowi płynąca. Z jezior w głębi kraju leżących, najcelniejszemi są: jezioro Zareh czyli Hamun (56 mil kw. powierzchni) i słone jeziora Urmia (76 mil kw. powierzchni) między Kurdystanem i Aserbeidszanem. *Klimat i produkta.* Rozróżnić się tu dadzą trzy stopniowania klimatyczne, mianowicie: Germasir czyli gorący i duszący klimat wybrzeży zatoki perskiej i morza Indyjskiego, dalej Sirhad czyli zimniejszy acz równie suchy klimat wyżyn płaskowzgórza środkowego; wreszcie klimat między obojgiem wymienionemi, panujący po dolinach i pochyłościach gór granicznych. Pierwszy z nich, aczkolwiek po za zwrotnikami leżący i dla tego pozbawiony regularnych deszczów zwrotnikowych, nosi jednak z powodu skwarów swych, piętno czysto zwrotnikowe, a po wielu miejscach ukazując niemal spiekotę i posuchę głębi Afryki, osławionym jest ze swej dla zdrowia szkodliwości. Drugi odznacza się suchością powietrza przy niebie prawie bezustannie pogodném i bezchmurném, regularnością pór roku, upałem dziennym i letnim, oraz jednostajnym chłodem nocnym i zimowym; płaskowzgórze bowiem perskie, lubo w strefie wiecznie zielonych drzew i owoców południowych położone, wystawione jest z powodu znacznego wyniesienia swego nad poziom, na dość obfite miejscami śniegi zimowe. Wszakże ustrój klimatyczny i gruntowy Persyi, każe kraj ten zaliczać do najsuchszych i najbezpłodniejszych na kuli ziemskiej. Z małym tylko wyjątkiem, wszystkie niemal góry są bezleśne, a nawet bezdrzewne, podobne ubóstwo roślinności ukazują i równiny. Najbliższą jałowości tej przyczyną jest zbytnia suchość klimatu, a następstwem małe kraju nawodnienie, gdyż tylko w górach i sąsiednich im ziemiach nieliczne napotyka się rzeki i strumyki. Ztąd też rzadko tu rośliny dojrzewają bez sztucznego nawodnienia; więc ta tylko część Persyi zdolną jest pod uprawę, która może mieć podostatkiem wody, gdy resztę kraju zalega pastwisko albo step lub co gorsza, pustynia. Niegdyś zakłady nawodnienia na wielkie tu prowadzone były rozmiary; dziś wszakże podupadły one razem ze społeczno-politycznym krajów tych upadkiem. Że nawodnienie podobne może jedynie mieć miejsce tam, gdzie są rzeki, strumienie i potoki, to jest w pobliżu gór, ich pochyłości i dolin, zatém ziemi urodzajnej w takich tylko szukać należy okolicach. Wzrasta ona już w dolinach łączących sztuczne nawodnienie z naturalném; w miarę obfitości wody przybywa i roślinności, która wreszcie

strzela i krzewi się z całą hojnością zwrotnikowego południa. Zstępując z niepłodnych wyżyn płaskowzgórza ku południowi, napotyka się nieraz między świecącemi jałowością łysicami gór, na odosobnione urodzajne w kotlinach łany, prawdziwe raje rozkoszy, gdzie pszenica dojrzewa jeszcze na wysokości 4,000 stóp, pomarańcza na wysokości 3,000 stóp, a gaje owocowe, mirtowe i winnice, przeplatają klomby odurzające róż zapachem i zdumiewające wysokopiennością drzew owocowych. Mniej już uprawy dostrzedz można w stepowym pasie ziemi, otaczającym pustynię wewnętrzną, gdzie tylko brzegi rzek są uprawne, gdy dalsza ziemia służy na pastwisko; najmniej zaś na oazach przy źródłach i krynicach, pojawiających się wśród pustyni. Świat zwierzęcy odpowiednim też jest owej właściwości przyrody. Wielbłąd i koń niemniej ważne jak w Afryce zajmują tu stanowisko. Do zwierząt dzikich, tamtejsze zamieszkujących pustynie, jakiemi są gazelle, lwy, hijeny, szakale i t. p. przybywa tu bawół i unikający skwarów zwrotnikowych niedźwiedź, nadto roje wędrownej szarańczy, w pustynię nieraz zamieniającej nieliczne uprawnej ziemi niwy. Wyjątek od ogólnego piękna przyrody perskiej stanowią okolice gór Hindukuh na północo-wschodzie i gór Aserbeidszan na północo-zochodzie płaskowzgórza, niemniej pas ziemi rozciągający się od południowych brzegów Kaspijskiego morza aż do grzbietu gór Elburs. Tamte cechuje klimat i roślinność alpejska, mianowicie góry Aserbeidszanu, pełne lasów i pastwisk podobnych europejskim; te zaś mają urodzajne żuławy w skutek obfitego corocznego osadzania się mułu morskiego na płaszczyznach ku Elbursowi idących. Pochyłość gór pokrywają tu gęste lasy, a doliny o ile wspiera je rolnictwo, świetnieją winogronem, owocami południowemi, morwą jedwabniczą, obok pól ryżowych, kukurydzowych i pszenicznych. *Podział*: Pod względem historyczno-dziejowym, dzieli się Persyja na Iran zachodni, czyli Persyję w ściślejszém znaczeniu, i na Iran wschodni czyli Herat, wraz z Afganistanem i Beludżistanem (ob.). Tamten, z wyjątkiem wybrzeży nad zatoką perską, będących w posiadaniu Imama Maskatu, obejmuje całkowitą przestrzeń płaskowzgórza na zachód od Ormus i jeziora Zareh położoną i graniczy na północ z prowincyjami zakaukazkiemi Rossyi, morzem Kaspijskiem i nizinami Turanu, na wschód z Afganistanem i Beludżistanem, na południe z zatoką perską i morzem, a na zachód z tureckiemi posiadłościami nad Eufratem i Tygrysem; liczy 23,000 mil kw. rozległości i około 10,000,000 ludności. Rozkłada się ono znowu na 11 prowincyj czyli beglerbegstw, z których każda podzieloną jest na okręgi czyli balluk'i. Prowincyje te są: Irak czyli Irak-Adszemi we środku państwa, Aserbeidszan ku północo-zachodowi, Kurdistan na zachodzie, Khusistan wraz z Luristanem, Fars czyli Farsistau z Luristanem, Kerman czyli Karamanija ku południowi, Kohistan czyli Kuhistan z Korassanem na wschodzie, Taberistan, Masenderan i Gilan na północy u brzegów morza Kaspijskiego. Najznakomitszemi miastami są: Teheran, rezydencyja szacha, Ispahan i Tauris (Tebris). *Ludność i Handel*: Mieszkańcy dzielą na dwa główne plemiona, Tadżików i Ihlatów. Tadżikowie tworzą w Turanie i Iranie wschodnim przemagającą massę ludności osiadłej, oddanej rolnictwu, przemysłowi i rzemiosłom i wyznającej muzułmanizm sekty szyitów. Tutaj również jak i w ościennych krajach, lud ten, jako zwyciężony i opanowany w skutek długiej niewoli, mimo zdolności wrodzonej, roztropności, żywości i piękności ciała, wyrodził się w tłuszczę, której układna fałszywość, chytrość, kłamliwość i tchórzostwo weszło w przysłowie w całej Azyi mniejszej i przodkowej. Do ludu tego, we względzie plemiennym, policzyć także wypada czcicieli

ognia, Parsów czyli Gebrów (Gwebrów), którzy większą zachowawszy czystość plemienną i moralną, żyją w Karamanii i Farsystanie, mianowicie zaś na około Jesd; dalej koczujących Lurów w Khusystanie i na pograniczu Kurdystanu i Farsystanu; wreszcie Kurdów w Kurdystanie, Aserbeidszanie i Khorassanie. Ihlatami zowią się liczne pokolenia turkomańskie, włóczące się z trzodami po krańcach państwa w górach osobliwie północnych i najliczniej w Masenderanie i Aserbeidszanie mieszkające. Ci, wyjątkowo tylko zajmują się uprawą roli i rzemiosł, i jeżeli nie liczebnie, to pod względem siły i woli władają nad ujarzmionymi Tadżikami, którym panującą narzucili dynastyję z krwi tureckiej i do których w religijném stoją przeciwieństwie jako Sunnici. Podobni wszystkim ludom koczującym, Ihlatowie żyją w wielkiej niezależności, a usposobienie ich wojownicze połączone z męztwem, dumą i nieukróconą samowolą, każą im z pogardą spoglądać na trwożliwych i pokornych Tadżików. Prócz dwóch tych głównych plemion, mieszka w Persyi około 200,000 Arabów koczujących w południowych stronach i rybaków; dalej znaczna liczba Ormijan w północno-zachodnich stronach, niemniej Nestoryjanów chrześcijańskich, Cyganów i t. d. Co się tycze uobyczajenia i kultury umysłowej, Persyja na jednakowym prawie stopniu barbarzyństwa stoi z całą muzułmańską Azyją. Małe tylko ślady pozostały dawnego duchowego rozkwitu, który jeszcze w Srednich Wiekach miał swą świetniejszą epokę; z upadkiem więc jego, zarówno upadły sztuki, rzemiosła, także i rolnictwo. Okrutna samowola i bezustanne zdzierstwa i uciski nieoględnego despotyzmu, niszczącego w zarodzie wszelkie źródła dochodów i pomyślności dla dogodzenia chwilowej chciwości, wystawiając ciągle własność prywatną na łup żądzy władzców kraju i ich satrapów, zaszczepiły niepewność stosunków społecznych, uniemożebniającą wszelkie ulepszenia gruntowe, a osobliwie trudne i kosztowne przywrócenie czynnych niegdyś zakładów sztucznego nawodnienia pól, tyle tutaj potrzebnego dla rolnictwa. Obok tego niepewność i opustoszenie dróg kommunikacyjnych, po których włóczą się za rabunkiem różne wojownicze hordy, niezmiernie utrudniają związki handlowe między prowincyjami. Pomimo tylu niedogodności, kilka gałęzi przemysłowych na dosyć jeszcze wysokim trzyma się stopniu wyrobienia, mianowicie jedwabnictwo, uprawa ryżu, trzciny cukrowej, wina, róż na olejek różany, bawełny, tytoniu, oleju rycynowego i t. p., nie mniej hodowla owiec, kóz i znakomita koni, nieco górnictwa na żelazo, miedź i siarkę, warzenie soli, tkactwo szali, dywanów i materyj jedwabnych, wyrobów broni. Handel, lubo w porównaniu do dawniejszego wielce upadły, jest jednak dosyć jeszcze ruchliwym, skutkiem korzystnego położenia kraju, pośredniczącego w targu karawanowym między Europą i wnętrzem południowej Azyi i kwitnie szczególniej w Abuszer, Sziras, Ispahan, Teheran, Kaswin, a najbardziej jest ożywionym w Tauris. Wartość dowozu rocznego towarów europejskich wynosić może przeszło 15 milijonów rubli. Korzyść jaką targowiska perskie nastręczają fabrykatom mocarstw europejskich, niemniej położenie kraju rozpostartego między posiadłościami angielskiemi i rossyjskiemi, nadają mu dla Europy ważność, wzrastającą z dniem każdym. *Rząd.* Formę rządu stanowi zwyczajny azyjatycki despotyzm patryjarchalny; jestto czyste samowładztwo, hamowane jedynie intrygami skrycie wolę jego podkopującego dworactwa i obawą otwartego przeciwko niemu buntu. Władzę nieograniczoną dzierży Szach z plemienia turkomańskiego, rezydujący w Teheranie. Pierwszą w państwie godność piastuje Sadri-Azem czyli wielki wezyr; obok niego zawiadują Ilimadod-De-

wlet czyli minister spraw zewnętrznych, Eminet-Dewlet czyli minister skarbu, Nizamed-Dewlet czyli minister spraw wewnętrznych i Leszkernuwis czyli minister wojny. Na czele szyityjskiego duchowieństwa kraju stoi wielki Musfehid, odpowiednie mający stanowisko wielkiemu Muftemu w Turcyi; władza jego rozciąga się zarówno nad mężami prawa i sądownictwem, to jest Szeik-ul-Islam'ami, Kadi'sami i Mollah'ami (matta), jak i właściwymi księżmi, Imam'ami. Prawo stanowi częścią Koran, częścią dawny obyczaj: ten ostatni mianowicie w razach dotyczących spraw publicznych lub karnej wymagających procedury. Zarząd prowincyj, podobnie jak w Turcyi, jest w rękach Beglerberg'ów, zupełnie na wzór naczelnego swego władzcy z nieograniczoną gospodarujących samowolą w powierzonych im prowincyjach; są to po większej części książęta krwi rodziny panującej, noszący po za swem nazwiskiem tytuł Mirza, a zawsze Turkomani. Uciskając oni biednych Tadżików do ostatniego, rzadko przecież miewają tyle mocy, by ukrócić rozbójnicze hordy Ihlatów, pod władzą osobnych stojące chanów. Przeszkadza im w tem wpływ i swawola licznie rozrosłej między Ihlatami szlachty, odróżniającej się od innych tytułem Aga, Chan i Mirza (przed nazwiskiem), i drwiącej sobie ze wszelakiego w kraju porządku. Usiłowania Abbas-Mirzy (ob.), wprowadzenia do Persyi cywilizacyi i ulepszeń na sposób europejski, trwałego nieprzyniosły owocu. Znaczne nawet stosunkowe nakłady na reorganizacyję przynajmniej części siły zbrojnej kraju łożone, rozbiły się o materyjalne i moralne kraju rozprzężenie i jego polityczną niemoc. Wojsko regularne wynosi około 20,000 ludzi, lubo na nazwę tę zasługuje jedynie gwardyja w liczbie 6,000 ludzi; za to wojsko nieregularne, częścią z jazdy jaką dostarczają Ihlatowie, częścią z milicyi miast złożone, może być doprowadzone do cyfry 200,000 ludzi. Jazda nieregularna stanowi najdzielniejszą, chociaż najmniej w kluby karności ujętą część wojska. Dochody państwa, podają statystycy na 20 milijonów rubli. *Dzieje.* W starożytności odróżniano braną w ściślejszem znaczeniu pierwotną prowincyję *Persis*, graniczącą z Karamdniją (na wschód), z Medyją (na północ), z Suzyjaną (na zachód) i z zatoką Perską (na południe), od później powstałego wielkiego *Państwa Perskiego*, które już za Cyrusa sięgało od morza Śródziemnego aż do rzeki Indus, i od mórz Czarnego i Kaspijskiego aż do morza Indyjskiego, obejmując nadto czas jakiś w sobie i Egipt, Tracyję i Macedoniję. Najdawniejszą ludność, składały różne plemiona, między któremi najcelniejsze Pasargadów panowało nad innemi, oraz liczne hordy narodów koczowniczych, ogólnem mianem Persów objętych. Najszlachetniejszy wśród Pasargadów ród stanowili Achaimenidowie; oni tylko sami najwyższą, królewską, piastować mogli godność i władzę. Persów, podbitych około r. 640 przed Chr. przez Fraortesa króle Medów, wyswobodził w sto lat później, z pod medyjskiego jarzma Cyrus (ob.), syn Achaimenidy Kambyzesa, od którego czasów w ogóle Persyja z dawnego pomroku występuje dopiero na jasną widownię dziejów. Za jego to rządów (559—529). Persowie połączeni z Medami. byli w Azyi narodem panującym; mocarz ten zwyciężył nadto Krezusa, zdobył Babilon i podbił Azyję mniejszą. Syn i następca jego Kambyzes (ob.) panujący r. 529—522 przed Chr., ujarzmił Tyr, Cypr i Egipt, obrany zaś po krótkiem panowaniu Pseudo-Smerdys'a Daryjusz Hystapis (ob.) od r. 521 do 485, poskromił zbuntowany Babilon, a po nim zajął Tracyję i Macedoniję. Rosnące owo powodzenie oręża perskiego powiodło syna jego Xerxesa I (ob.), r. 485—465, do napaści na Grecyję, zkąd odparty pod Maratonem i Salaminą, cofnąć się był zmuszony i straciwszy chętkę do zaczepki, ograniczyć na pro-

wadzeniu zgubnej dla siebie wojny odpornej. Za Artarxerxesa I Longimana, władającego aż do r. 424, pierwsze ukazują się ślady wstrząśnień i słabości państwa. Po długiej i uporczywej dopiero walce zdołano poskromić Egipt; wojna z Grecyją zakończona klęską Persyi w r. 449. Dalsze panowania zmieniały się szybko i gwałtownie. Xerxes II po 45 dniach rządów zabity przez nieprawego swego brata Sogdiana; ten ostatni zaś po 6 miesiącach przez Ochusa, drugiego nieprawego brata; poczem Ochus pod imieniem Daryjusza II, panując do r. 404, znaglony był do ciągłych walk ze zbuntowanymi wielkorządcami prowincyj. W Egipcie osobni i niepodlegli powstali królowie. Od wspólnego na Persyję najścia, odwróciły Greków jedynie własne ich niezgody wewnętrzne, które Persowie wmięszaniem się swem zręcznie podtrzmywać umieli. Artaxerxes II czyli Mnemon, całkiem się powodował wolą swej matki Parysatis. Brat jega Cyrus zwany młodszym, chciał go pozbawić tronu, ale sam przez Artaxerxesa pobity, utracił życie. Artaxerxes III syn Mnemona, umocnił swój tron przez uśmiercenie licznych swoich braci i podbił Egipt na nowo r. 350. Otruty wraz z synami przez Bagoas'a w r. 338, pozostawił tron Daryjusz'owi III Kadomanus'owi, który zawojowany po trzykroć przez Alexandra nad Granik'iem, pod Josus i pod Gaugamela, padł zamordowany r. 330, poczém Alexander w r. 329 całą opanował Persyję. Po śmierci Alexandra w r. 323 i rozpadnięciu się monarchi macedońskiej, rządzili Persyją Seleucydowie (ob.). Po nich nastąpili r. 246 Arzacydowie założyciele państwa Partów, trwający do r. 229 po Chr. Wówczas to opanował Azyję Środkową Ardżir-Babekan (Artaxerxes) i przekazał ją w dziedzictwie potomkom swoim, Sassanidom, którzy władali krajem przez lat 407. Za nich, nastała epoka romantyczna rycerstwa perskiego. Ardżir syn Sassana, panujący od r. 218 do 241 po Chr. prowadził wojny z Rzymianami, trwające jeszcze i za następcy jego Szapur'a czyli Sapores'a I, który rządził do r. 271 i po odegnaniu Gordiana, pastwił się sromotnie nad zabranym w niewolę Waleryjanem. Wojny te zakończył dopiero pokój zawarty przez króla Narsesa z Dyjoklecyjanem w r. 303. Za objęciem rządów w skutek pełnoletności przez Szapura II czyli Wielkiego (r. 309—380) kraj umocnił się na nowo. Ukarał łupieztwa Arabów i pochwycił króla Jemen'u. Podobnie jak to niegdyś uczynił Ardżir, zażądał on od cesarza greckiego zwrotu wszystkich krajów aż po rzekę Strymon. Wprawdzie oparli się temu Konstantyn W., Konstantyn II, i Julijan; ale Jowian okupił sobie dopiero pokój odstąpieniem rzeczonych (pięciu) krajów i twierdzy Nisibis. Szapur II porobił nadto zdobycze na Tatarach i w Indyjach. Bez wydatnych wypadków, toczyły się po jego śmierci naprzemian to wojna, to pokój. W kwitnącym było państwo stanie za Artaxerxesa II (380—383) Szapura III (383—388) i Wararanes'a IV (388—399). Teraz ukazali się na pobojowisku Persyi kolejno Arabowie, Hunnowie i Turcy. Jezdejerd I (399—420), przyjaciel Chrześcijan, zdobył w r. 412 Armeniję. Po nim objął tron z pomocą Arabów Wararanes V. Ten wystąpił zwycięzko przeciw Teodozyjuszowi II, odparł wkraczających w jego posiadłości Hunnów i zawojował królestwo Jemen'u. Po nim nastąpili Wararanes VI i Hormisdas III. W r. 457 zajął tron, poparty przez Hunnów Firuz (Pheroses), który obróciwszy następnie przeciwko nim swój oręż, poległ w r. 483. Walens czyli Balasz (488—491) musiał im nawet odstąpić część swoich posiadłości i płacić haracz przez lat dwa. Wkrótce przecież podnieśli się Sassanidowie do nowej wielkości i potęgi. Kobad, rządzący aż do r. 531, poskromił Hunnów, a lubo za ich pomocą odzyskał utracony tron w r. 498, wszelako wystą-

pił znów szczęśliwie przeciwko nim jak i przeciw Atanazemu, Indyjanom i Justynjanowi I. Syn jego najmłodszy i następca, Kosru-Anuszirwan (531—579) odznaczał się nie zwykłą mądrością, odwagą i męztwem. Za niego państwo Perskie rozciągało się od morza Śródziemnego do Indusu i od Jaxartesa do Arabii i granic Egiptu. Szczęście sprzyjało mu w walce z Indyjanami i Turkami; Arabów uwolnił z pod ucisku mnóstwa małych tyranów. Stłumił także bunty swego brata i syna. W Kolchidzie poddali mu się Lazowie znużeni uciskiem Greków; gdy jednakże chciał ich pognać w głąb Persyi, wrócili się pod panowanie Justynjana, którego oręż począł być zwycięzkim. Anuszirwan umarł ze zmartwienia podczas układów o pokój. Wojna ponowiła się za Hormuz'a czyli Hormisdasa IV (579—591) i trwała do rządu Kosru II za którego monarchija perska dosięgła szczytu potęgi. Skutkiem szczęśliwych wojen, posunął on w r. 616 swe zdobycze z jednej strony, aż do Chalcedonu, z drugiej przez Egipt aż do Libyi i Etyjopii, a nawet zajął Jemen. Nagle jednak szczęście odwróciło się odeń, sprzyjając odtąd orężowi cesarza Herakljusza. Korsu utracił wszystkie swoje zdobycze; własny jego syn Sirhes zabrał go do niewoli i uśmiercił w r. 628. Odtąd państwo wewnętrznemi miotane wstrząśnieniami, szybko podążało do zguby. Sirhes czyli Kobad-Szirujeh zamordowany w tymże samym roku (628). Siedmioletniego jego syna i następcę, Ardżir'a czyli Artaxerxes'a III, zabił r. 629 wódz jego wojsk Sarbas czyli Szeheriar, który atoli, nim jeszcze wdarł się na tron, przez magnatów zrzuconym został. Po kilku przewrotach, prędko po sobie następujących, wstąpił na tron r. 632 wnuk Kosru'ego, 16 letni Jezdejerd III. Ale strącił go zeń Kalif Omar w r. 636, i od tej chwili Persyja stała się łupem Arabów i Turków. Od zdobycia Persyi przez Kalifów rozpoczynają się dzieje *Państwa Nowo-Perskiego*. Panowanie Arabów (ob. Kalif) trwało od r. 636 do 1220, to jest przez lat 585, ale wprędce stało się nominalném tylko, gdy częścią pojedynczy wielkorządcy wybili się na niepodległość, częścią perscy i tureccy książęta niektóre oderwali prowincyje, tworząc z nich niezależne państwa. Pomiędzy panującemi tu dynastyjami wyróżnić należy w północnej i północno-wschodniej Persyi: 1) Turecki ród *Taheridów* w Khorassan'ie, od r. 820 do 872. 2) Perską dynastyję *Soffaridów*, która strąciwszy tamtych, panowała nad Khorassan'em i Farsem aż do r. 902. 3) *Samanidów* którzy r. 874 pod Ahmed'em podnieśli się w zależnej od Khorassanu Prowincyi Mawaralnar i utrzymali aż do r. 999. Syn Ahmed'a, Izmael, obalił Soffaridów i przyszedł do władzy i znaczenia. 4) *Ghasnawidów*, pochodzących od Sebek-Tekin'a, niewolnika tureckiego i wielkorządcy Samanidów w Ghasni i Khorassan'ie, który wybił się na niepodległość w Ghasni w Persyi wschodniej. Syn jego Mahmud zdobył w r. 999 i Khorasan, a w r. 1012 Fars, i położył koniec panowania Samanidów. W r. 1017 wydarł tenże Buijdom kraj Irak-Adżemi i gotował się na wyprawę do Indyj. Ale syn jego Masud utracił znów Irak-Adżemi i Khorassan (1037—44 roku), a osłabieni wewnętrznemi rozruchami i przez Seldżuków Ghasnawidowie, stali się r. 1182, za Khosru-Melik'a, łupem Ghuridów. Odtąd 5) *Sultanowie z Ghuru*, przyszli do znacznej potęgi za Alaedin'a-Hosain'a r. 1150, ale upadli już to przez domową niezgodę, już zawojowani przez władzcę Khowaresmii. 6) *Szachowie Khowaresmijscy* (1097—1230 roku) których przodkiem był Aziz, wielkorządzca Seldżuków w Khowaresmii, wybiwszy się na niepodległość. Tagasz zniszczył w roku 1192 państwo Seldżuków i wydarł Ghuridom Khorassan. Syn jego Mohammed zdobył Mawaralnar, poskromił Ghuridów i zajął Ghasni i większą

część Persyi, nagie jednak uległ r. 1220 napadom mongolskiego Dżingis-chana (ob.). Wprawdzie bohaterski Mohammeda syn, Dżelal-eddin-Mankberni, przez lat dziesięć jeszcze bronił się mężnie i wytrwale, aż w końcu znękany i opuszczony, ustąpić musiał zwycięzcy, a umknąwszy w góry Kurdystanu zmarł tu r. 1230 w samotnej góralskiej chacie. 7) *Buijdowie* pochodzący od biednego rybaka zwanego Buja, który ród swój wywodził od Sassanidów; ci w krótkim czasie męztwem i rozumem ogarnęli panowanie nad większą częścią Persyi, a w r. 945 i nad Bagdadem. Odznaczali się oni cnotami cechującemi monarchów i miłością nauk i utrzymali się do r. 1056, kiedy Malek-Rahim zmuszony był ustąpić miejsca Seldżukom. 8) *Seldżukowie*, dynastyja turecka, wznieśli się najprzód w Khorassanie wraz z Ghasnewidami. Togrulbeg-Mahmud wyparł ztąd r. 1037 syna sułtana Mahmuda, Ghasnewidę, rozpostarł swą władzę po Mawaralnar'ze, Azerbeidszanie, Fars'ie, Irak-Adżemi i Irak-Arabi, gdzie roku 1055 w Bagdadzie zadał cios ostateczny potędze Buijdów i w ich miejsce przez Kalifów osadzonym został jako Emir-al-Omra. Niektórzy z jego następców odznaczali się wielką zabiegliwością i hojnością. Malek-szah, najmożniejszy z nich, zdobył nadto Georgiję, Syryję i Natoliję. Powoli jednak państwo nachyliło się do upadku i rozdzieliło na cztery państwa, które obalili znów stopniowo już to Szachowie Khowaresmijscy (r. 1162 i 1195), już Atabekowie z Aleppo (1139 r.) już Mongołowie (r. 1194). Z Dżingis-chanem Tatarzy i Mongołowie stawszy się r. 1220 panami kraju, rządzili nim do r. 1405. Prowincyje zawojowane przez Dżingis-chana otrzymał najmłodszy jego syn Tauli r. 1229, a po nim odziedziczył Hulaku syn tego ostatniego. Hulaku pomnożył posiadłości swe zdobyciem Syryi, Natolii i Irak-Arabi, wybił się z pod władzy wielkiego chana na niepodległość i utworzył nową w krajach tych dynastyję mongolską Ilkchanów, trwającą aż do Abusaid'a zmarłego bezpotomnie w r. 1335. Następcy jego, również z Dżingis-chanowego pochodzący rodu, nosili jedynie prosty tytuł chanów perskich; państwo było podzielonem i bezwładnem. Wówczas ukazał się na czele nowej hordy mongolskiej Timur czyli Tamerlan (ob.) i zdobył Persyję r. 1387, rozpościerając zagony i siejąc postrach aż po Hindostan i Smyrnę. Aliści ze śmiercią tego zdobywcy w r. 1405 znikła w Persyi cała Mongołów władza i odtąd stali się panami kraju Turkomanie. Koczujące ich plemiona, od wieków już wdzierając się i pustosząc Persyję, odbiły na Timuridach większą część Persyi pod wodzą władzcy swego Kara-Jussuf'a i jego następców, uległy jednak r. 1468 innym plemionom turkomańskim zostającym pod wodzą Usun-Hassana i połączyły się z temi ostatniemi. Zmuszeni także byli ustąpić rządów Ismael-Safi'emu, umiejącemu w r. 1505 zręcznie użyć faktyzmu religijnege na korzyść swej polityki, którego dynastyja panowała od r. 1505 do 1722. Ismael-Safi którego przodek miał pochodzić od Ali'ego (ob.), zabrał Turkomanom Aserbeidszan (r. 1505—8) i część Armenii, uśmiercił obudwu ich książąt panujących i po zdobyciu Szirwanu, Diarbekru, Georgii, Turkestanu i Mawaralnaru zbudował na ich gruzach państwo obejmujące w sobie Aserbeidszan, Diarbekr, Irak, Fars i Kerman. Nadał on sobie tytuł szacha i w zdobytych przez siebie krajach zaprowadził sektę religijną Szyitów. Następcy jego: Thamasp (1523 do 75 r.), Izmael II (1576—77), Mohammed (1578—86), Hamzeh (1586) i Izmael III (1587) nieszczęśliwe wiedli wojny z Turkami i Usbekami. Dopiero wielki szach Abbas (1587—1629) zwycięztwami swemi przywrócił państwu świetność i potęgę. Odebrał on Turkom Armeniję, Irak-Arabi, Mezopotamiję, miasta Tauris, Bagdad i Bassora, Uzbekom Khorassan, Portugalczykom Ormus,

Mongołom Kandahar i upokorzył Georgiję, która wyłamała się była od haraczu. Ustanowił on nadto rząd mocny, przeniósł stolicę do Ispahanu, i popierał usilnie panowanie sprawiedliwości, tolerancyi, rozwój handlu, przemysłu i sztuk nadobnych. Dalsi po nim monarchowie, szach Safi (1629—42) i Abbas II (1642—66), wiedli znów wojny z Turkami i Indyjanami; z tamtymi o Bagdad, którego jednak nie odebrali, z tymi zaś o Kandahar, które odbili napowrót w r. 1660. Pod rządami szacha Solimana (1666—94) państwo zapadło w rozstrój i bezsilność i całkowicie upadło za syna jego Husseina. Afganowie w Kandaharze oderwali się w r. 1709 pod Mirwis'em a syn tegoż, Mir-Mahmud zagarnął całe państwo pod swoją władzę w r. 1722, poczém dzika w kraju powstała anarchija. Mir-Mahmuda wpadłego w obłąkanie strącił w r. 1725 Aszraf, ten zaś popadł w niewolę Thamasp'a-Kuli-Khana, który przy pomocy Rossyjan i Turków, roku 1729 posadził na tron Thamasp'a syna Hussein'owego. Gdy zaś ten ostatni odstąpił Turkom Armeniję i Georgiję, wówczas tenże Kuli-Khan odebrał mu tron i wyniósł nań r. 1732 małoletniego jego syna Abbas'a III. Wydarłszy Rossyjanom i Turkom odstąpione prowincyje, sam Kuli-Khan, po śmierci Abbasa III w r. 1735, wstąpił na tron pod imieniem Szacha-Nadira. Podniósł on Persyję do dawnej potęgi mocą oręża i energiją panowania, zdobył r. 1735 Bahrein, a w r. 1736 Balkh na chanie z Bokkary (Bucharyi), później Kandahar, wtargnął następnie w r. 1739 do Hindostanu i zmusił wielkiego mogoła Mohammeda nietylko do odstąpienia mu kilku prowincyj nad Indusem, ale i do płacenia rocznej daniny. Po śmierci szaha Nadira w r. 1747 nastąpiło w Persyi bezkrólewie nader burzliwe, które skołatane państwo niemal o zgubę nie przyprawiło. W Iranie wschodnim Achmed z rodu Abdallisów założył państwo Afganów (ob. *Afganistan*), które oddzieliwszy się od Persyi, straconém już dla niej zostało. Iran zachodni rozpadł się znów na kilka części wedle rozmaitych wielkorządców swoich prowincyj, którzy wybiwszy się na niepodległość, osobne pozakładali państwa, wzajemnie się bezprzestannie wojując i obdzierając. Po długich i krwawych, nie bez wielu okrucieństw stoczonych bojach, udało się wreszcie Kurdowi (czy też jednemi z perskich wielkorządców) Kerim-chanowi, owładnąć ster rządu po zwalczeniu mnogich roszczących sobie prawa do korony dynastyj, i władzę swą wraz ze spokojnością utwierdzić. Mądrość jego, sprawiedliwość i doświadczenie wojenne zjednały mu miłość poddanych i szacunek sąsiadów. Nie nazywał on sam siebie nigdy chanem, tylko Wekil, to jest regentem, założył roku 1755 swą rezydencyję w Sziras, i zmarł tu naturalną śmiercią (co rzadko się w tym kraju zdarzało) r. 1779. Nowe zawikłania co do następstwa wszczęły się po jego zgonie między członkami rodziny; wreszcie pozyskał tron r. 1784 jeden z książąt krwi, Ali-Murad. W Mazenderanie tylko, wybił się na niepodległość rzezaniec Aga-Mohammed, turkoman z plemienia Kadżarów, niezwykłemi obdarzony przymiotami. Ali-Murad zmarł na wyprawie przeciwko niemu, upadłszy z konia. Rządy następcy jego Dżafar były bezustanną walką z Aga-Mohammed'em, który go kilkokrotnie pobił i w końcu zamordować kazał. Syn Dżafara, Lutf-Ali usiłował w kilku rozpaczliwych bitwach stracone odzyskać szczęście, ale naprożno; Aga-Mohammed został zwycięzcą, i kolejno cały niemal zagarnął Iran zachodni, z wyjątkiem jedynie Khorassanu i Georgii, które umiały stawić mu czoło. Na następcę tronu naznaczyl on synowca swego Babakhana z plemienia Kadżarów (urodzony 1768), który po zamordowaniu Aga-Mohammed'a wstąpił na tron w r. 1796 pod imieniem Feth-Ali'ego, i rezydencyję do Teheranu przeniósł,

O ile wojnami umocnił nowy szach swe rządy i zdobył nawet Khorassan, o tyle znów w niebezpiecznem stanął położeniu w obec współzawodnictwa w sprawach wschodnich Anglii, Francyi i Rossyi, osobliwie tej ostatniej. Nieporozumienia z Rossyją, przyprowadziły go r. 1797, (mocą pokoju w Derbent zawartego) o utratę krain nad rzeką Kur; w r. 1802 oderwała się odeń i poddała Rossyi Georgija. Pokój Gulistań'ski (12 Paźdz. 1813 r.) zawarty po nieszczęśliwej wojnie z poduszczenia Francyi w roku 1811 rozpoczętej, pozbawił go nadto prowincyj nad Kaukazem i na północ Armenii leżących, i dozwolił rossyjskiej fladze wolnej żeglugi po morzu Kaspijskiém. Mimo to, Feth-Ali-szach, idąc za namową następcy tronu swego Abbas-Mirzy i wezyra Hussein-Kuli-Khana, dał się w r. 1826 nakłonić do nowej z Rossyją wojny, sądząc, że państwo to wewnętrznemi zakłócone jest niesnaskami. Persowie bez wypowiedzenia wojny wtargnęli w posiadłości rossyjskie, pobudzili część ludności muzułmańskiej do powstania i posunęli się ku Elizawetpolowi. Wkrótce w kilku potyczkach porażeni przez generałów Jermołowa i Paskiewicza cofnęli się, pozostawiwszy w rękach rossyjskich kilka warowni, między innemi Erywan, poczém Rossyjanie w jesieni r. 1827 przeszli Araxes i zajęli Tauris. W skutek pokoju zawartego w d. 22 Lutego 1828, musiała Persyja odstąpić prowincyję Armenije z Erywanem i klasztorem Eczmiadzin i zapłacić 18 milijonów za koszta wojenne. Rozżalony tém lud, gnębiony do tego podatkami, w napadzie wściekłości rzucił się d. 12 Lutego 1829 r. na rossyjskiego posła Grybojedowa i zamordował go wraz z żoną i częścią jego służby. Pokorą tylko i surową karą na sprawców tego zabójstwa wymierzoną, przyczém np. 1,500 osobom ucięto jużto uszy, już nosy, już języki, zdołał szach perski uniknąć grożącego mu ze strony Rossyi odwetu. Wielką poniosła Persyja stratę w r. 1833 skutkiem śmierci domniemanego następcy tronu Abbas-Mirzy (*ob.*) jedynego w kraju człowieka, rzetelnie myślącego o podźwignieniu państwa z upadku i przyswojeniu mu dobrodziejstw cywilizacyi europejskiej; był on duszą wszelkich dążności reformatorskich, mianowicie tyczących się przeobrażenia armii i zaprowadzenia karności w wojsku. Wkrótce po nim umarł i sam szach Feth-Ali w roku 1834. Obawiano się wojny domowej z powodu roszczeń do tronu między jego wynikłych rodziną; atoli zgoda Anglii i Rossyi usunęła trudności, i za gwarancyją tych mocarstw objął rządy syn Abbaz-Mirzy Mohammed, który atoli nie zdołał w zupełności poskromić buntujących się wciąż krewniaków swoich. Obok tego zazdrośne współzawodnictwo Anglii i Rossyi bezustannie wpływało na działania rządu, który demoralizowało. W dyplomatycznych owych walkach Rossyja stanęła górą, i ze zwycięztwa tego umiała ciągnąć korzyści. Udało jej się bowiem nakłonić Persyją do dwukrotnej lubo niepomyślnej na Herat (ob.) wyprawy, by i tę prowincyję, położoną jako wał na drodze z przodkowej Azyi do Indyj, pozyskać dla swojego wpływu. Zwycięzki wszakże pochód Anglików do Afganistanu i czasowe przez nich zatrzymanie portu Abuszer, spowodowało znowu przewagę polityki i wpływu angielskiego w roku 1840. Wkrótce atoli blizkość i zbrojna wciąż postawa Rossyi, oraz lękliwość zniewieściałego szacha kierującego się radami wielkiego wezyra, w pełni na nowo przywróciły zachwiany chwilowo wpływ polityki rossyjskiej. Wpływ ten widocznym się okazał przy zawarciu traktatu w Erzerum r. 1842 między Persyją i Turcyją po pięcioletnich zobopólnych państw tych zatargach tyczących się rozgraniczenia, a bardziej jeszcze umocnił się on traktatem zawartym

w Tyflisie między Persyją i pełnomocnikiem rossyjskim ks. Worońcow w r. 1846, mocą którego, otrzymała Rossyja nad morzem Kaspijskiém porty Reszt i Asterabad jako przystań dla swoich okrętów wojennych, a nadto prawo zakładania kopalni węgla, wyzyskiwania takowego i wywożenia drogą rzeczonych portów. Obok tego obowiązaną Persyja była do wydawania wszelkich zbiegów rossyjskich. Po śmierci szacha w r. 1848, którego pierwszy minister Hadżi-Mirza-Agassi (zm. 1847) rządził państwem nieograniczenie, objął władzę syn jego Nasir-Eddin (ur. 1829) naznaczony już za życia ojca na następcę i poparty silnie wypowiedzianą wolą Rossyi i Anglii w obec pretendentów roszczących prawa do korony. Młody ten władzca, nadał godność wielkiego wezyra Mirzie-Taghi-khan'owi, synowi kucharza, a następcą przeznaczył dwuletniego swego syna Mehemed-Mirzę. Nowy rząd zapowiedział zrazu ważne reformy, jak np. ulgę w podatkach, zaspokojenie długu państwa, wynagrodzenie poszkodowanych i t. p., ale pozostał jedynie przy obietnicy tych rzeczy. Wprawdzie skukiem wdania się dyplomacyi, zaspokojono zagranicznych wierzycieli, z wyjątkiem francuzkich; i dla tego pełnomocnik francuzki hrabia Sartiges, mimo zawarcia w r. 1847 traktatu handlowego z Persyją, wyjechał z Teheranu, nie mogąc dla rządu swego wyjednać poszanowania ni pieniędzy. Mniejszy jeszcze wzgląd miano na wierzycieli krajowych. Ztąd też wysokość podatków i ciężarów, zaniedbanie dróg, mostów, wodozbiorów, karawanserajów (karczem), łaźni, szkół; marnotrawstwo grosza publicznego na budowle zbytkowe i pałace, zbytek i nepotyzm ministra, prześladowanie i kary na zanoszących o to skargę wymierzane i t. p. spowodowały po kilkakroć bunty i niespokojności po prowincyjach (jak w Sziras, Ispahan, Mazenderan, Kerman i Khorassan), które siłą oręża tłumić musiano. W samym nawet Teheranie w Styczniu 1850 r. przyszło do rozruchów, a lud domagał się oddalenia potężnego ministra, lecz bezskutecznie. Mirza-Taghi-Khan podejrzany o świadomość zniszczenia przez Turkomanów posterunku rossyjskiego w Asterabad, a nawet o podburzanie ludu do napadu na gmach poselstwa rossyjskiego, umiał wprawdzie przebłagać gniew tego mocarstwa przez wydalenie rządzcy Mazenderanu i obietnicę wyprawy wojennej na Herat, za wpływem jednak matki szacha (któremu wszeteczeństwa jej odkrył) i wielu magnatów, okuty został w kajdany i w Listopadzie 1851 r. odstawiony do miasteczka Kaszwan, gdzie go zamordowano, a w jego miejsce został wezyrem Mirza-aga-Khan. W owym to czasie na żądanie rządu perskiego, udał się do Teheranu za pozwoleniem rządu swego oficer austryjacki Czernota, by na sposób austryjacki uorganizować perskie wojsko; zakład jego (tak zwanych montanistów) liczył w r. 1852 przeszło 140 uczniów. Tymczasem kraj Khorassan, pełen staroperskiej szlachty, i stronnictwo, które z religijnych ich względów, odmawiało posłuszeństwa dynastyi Kadżarskiej, a popieraném nawet było przez tamtejszego namiestnika Assaf-ed-Daulah zbuntował się po odwołaniu tegoż, a komendant stolicy Meszed uciekł do Yar-Mohammed'a, władzcy Heratu. Ten ostatni w nadziei zdobycia Khorassanu, pomknął się ku tej prowincyi, co spowodowało wojnę między Persyją a Heratem; i gdy po jego śmierci w r. 1851, spierali się o tron Heratu Dost-Mohammed chan Kandaharu i brat jego cioteczny Katuntil-chan, Persowie wtargnęli w Marcu 1852 r. do tego kraju i wziąwszy stolicę, sułtaństwo Heratu wcielili do posiadłości perskich. Anglija wszakże, by temu przeszkodzić, wysłała flotę, która we Wrześniu 1852 r. zawinęła do portu Abuszer nad zatoką perską i wysadziła na ląd 9,000 wojska. W Sierpniu 1852 r. napad morderczy na szacha

dokonany przech trzech ludzi z sekty Babisów (założonej w roku 1838 przez Babi'ego), sfanatyzowanych skutkiem stracenia jej założyciela, ukarano licznemi i pełnemi męczarń uśmierceniami. Przy wybuchu wojny między Turcyją a Rossyją w r. 1853, rząd Persyi skłaniał się ku stronie tego ostatniego mocarstwa, nie biorąc atoli czynnego w niej udziału. Zawikłania grożące zerwaniem pokoju między Turcyją a Persyją w r. 1860, załatwione znów zostały na innej drodze skutkiem wdania się w tę sprawę mocarstw europejskich. Porównaj: Malcolm'a, *History of Persia* (2 tomy, Londyn, 1829 r.); Herford Jones Bridges'a, *The dynasty of the Kajars* (1833 r.); Struve'go, *Resultas géographiques du voyage en Perse fait par Lemm 1838—39* (Petersburg, 1851 r.); Wagner'a *Reise nach Persien und das Land der Kurden* (2 tomy, Lipsk, 1852 roku); a nadto podróże Chardin'a, Niebuhr'a, Olivier'a, Kinneir'a, Morier'a, Ousely'ego, Ker-Porter'a, Wilh. Price'go, J. B. Frazer'a. G. Keppel'a, Drouville'go, Buckingham'a, Stocqueler'a i innych.

Persyja chrześcijańska. Wiara chrześcijańska szybko się rozszerzająca od Jeruzalem ku Wschodowi, dosięgła granic państwa Partów, a wiadomo że Partowie, Medowie, Elamici, to jest Persowie, właściwie tak nazwani od prowincyi Persyi, znajdowali się w Jeruzalem, w dniu Zesłania Ducha Ś-go, kiedy Kościół założony został. Powrót tych świadków do swojej ojczyzny, zaraz w początku miał tam zanieść jasność Ewangelii. Po tém pierwszém powszechném zwiastowaniu dobrej nowiny, przy którém znajdowali się, w Jeruzalem, niejako przedstawcy wszystkich narodów, nastąpiły wkrótce kazania szczególne i Persyję, jak mówi podanie, odwiedzili dwaj, z dwunastu, pełnomocnicy pierwotni Zbawiciela, to jest apostołowie: Symon i Juda, których pamiątka obchodzona jest zwykle d. 23 Października, a którzy, według tegoż podania, nawrócili wielką liczbę mieszkańców Persyi. Prawdziwy szereg biskupów tego kraju zaczął niejaki Mares, Hebrejczyk rodem, uczeń Adaeusa, jeden z 72 uczniów Zbawiciela, który przez lat 33, pełnił obowiązki biskupie w miastach Seleucyi i Ktezyfonie, nawrócił w tym przeciągu czasu tysiące żydów i pogan i zbudował, jak powiadają, przeszło 300 kościołów albo kaplic. Panował wówczas nad Partami książę imieniem Artaban; jego i następców jego tolerancyi przypisać należy wielkie postępy, jakie uczyniła wiara w tych stronach. Biskup dwojga sąsiednich miast Seleucyi i Ktezyfonu, chociaż z początku zależny od patryjarchy antyjocheńskiego, stał się później prymasem albo metropolitą całego Wschodu, za Eufratem i Tygrem, a wkrótce mnóstwo kapłanów i wiernych otoczyło go, równie jak liczni biskupi, którzy powoli pozakładali swoje stolice w najznakomitszych miastach Persyi. Państwo Partów doznało całkowitego przeistoczenia w r. 226 ery chrześcijańskiej. Nowa dynastyja podniosła się zaczynając od niejakiego Artaxerxesa czyli Ardżyra, który mienił się potomkiem królów perskich i z tego tytułu starał się przywrócić starożytną religiję, to jest cześć ognia, jak była wykonywaną za najpomyślniejszych dni dawnych królów Persyi. Do tego przyłączyła się koniecznie nieprzyjaźń nowych monarchów ku postępom Kościoła w swojém państwie. Pierwsi królowie nowej dynastyi działali, czas niejaki z umiarkowaniem, ale właśnie w chwili kiedy krzyż wywiesiły legije rzymskie, monarchowie za Eufratem zamyślali o wytępieniu chrystyjanizmu w swojém państwie i na całym świecie. Pierwszym i najokrutniejszym z prześladowców chrześcijaństwa był Sapor II, urodzony 310, zmarły 379 r. Prześladowanie zaczęło się k oo r. 341, po ogłoszeniu wielu surowych dekretów i ciągnęło się prawie bez przerwy aż do śmierci Sapora. W r. 343 prymas Kościoła perskiego, arcybi-

skup Seleucyi i Ktezyfonu, był skazany na śmierć ze stu innymi biskupami i księżmi, a edykt ogłoszony w tej epoce, skazał na śmierć wszystkich chrześcijan bez różnicy płci i stanu. Poźniej edykt ten złagodzono w tém rozumieniu, że później stosowano go tylko do osób poświęconych Kościołowi (to jest do kapłanów, mnichów, zakonnic), a pomimo tego, według świadectwa Sozomenesa, tysiące chrześcijan poszło na śmierć. Ściśle obliczono imiona 16,000 ofiar. Gwałtowne prześladowanie zadało cios stanowczy Kościołowi perskiemu; wszelako podniósł się on z szybkością; nowi biskupi pozajmowali katedry w głównych miastach i liczni wierni tłoczyli się koło nich. Suza, dawna stolica Persyi, posiadała r. 418 biskupa, imieniem Abdasa. Ten kazał zburzyć świątynię ognia; czyn ten ściągnął na chrześcijan uwagę, równie jak wywołał wściekłość pogan. Zaczęto od ukarania śmiercią biskupa, który nakazał zniesienie świątyni; surowe edykta nastąpiły po sobie i w ciągu lat 30, od 420—450, Kościół perski spełnić musiał gorzki kielich cierpień. Szczególne przeznaczenie dotykać wówczas zdawało się ten Kościół burza, która po drugi raz pochłonąć go groziła, zaledwie była powstrzymaną, nowa katastrofa bezporównania boleśniejsza i obszerniejsza, obciążyła nad nią i już zgromadzały się ludy których przerażające i olbrzymie hufce przeznaczone były do szerzenia na ziemi perskiej zniszczenia i śmierci. Nietylko wszakże miecz prześladowców Kościoła zadał zgubny cios wielkim grodom chrześcijańskim Persyi, której wiara oparła się po bohatersku najokrutniejszym edyktom, najkrwawszym jego egzekucyjom; Kościół znalazł najgroźniejszych nieprzyjaciół we własném łonie. W czasie drugiego prześladowania perskiego, jeden z pierwszych biskupów chrześcijaństwa, Nestoryjusz, patryjarcha Konstantynopola, dał przykład ogromnego zgorszenia światu. Głosił ciężkie błędy przeciw wysokiej godności Matki Zbawiciela i sobór powszechny w Efezie, r. 431, zmuszony był potępić heretyckie zdania patryjarchy, ogłosić niezmienną naukę Kościoła i usunąć ze stolicy patryjarszej tego, kto okazał się tak małogodnym i którego obecność tyle niebezpieczną była dla wiernych. Ten wyrok, powszechnie uznany za sprawiedliwy na Zachodzie, przeciwnie, podburzył pewne buntownicze umysły na Wschodzie. Około r. 465 stolicę metropolitalną w Seleucyi, Ktezyfonie zajmował Babuaeus, z Tela. Dwaj biskupi, jego suffragani, Barsumas z Nizybis i Manes z Ardiżyr, przykre sprawili wrażenie na umysłach swoich towarzyszy i ludu, biorąc z wielkim zapałem obronę biskupa Nestoryjusza, potępionego w Efezie. Biskupi Zachodu, dowiedziawszy się, jak głęboko herezyja zakłóciła Kościoły Wschodu, żalili się przed metropolitą, że tolerował podobny bezrząd. Ten nie ociągał się z odpowiedzią i przesłał im ją przez dwóch zakonników. Jeden z niewiernych pasterzy, biskup Nizybis, podstępnie dostał list od jednego z zakonników. Zaraz oskarżył przed władzami perskiemi metropolitę, jako zdrajcę państwa, a w skutku tego doniesienia wybuchło gwałtowne prześladowanie przeciw prawowiernym. Metropolita był powieszony za palce i chłostany aż do śmierci; w samej Seleucyi 7,700 wiernych ukarano gardłem. Po wielu nieszczęsnych dniach, stolicę metropolitalną zajął r. 490 Babuaeus, chociaż laik żonaty, zwołał mniemany synod i uzyskał tryjumf herezyi nestoryjańskiej, biskupów prawowiernych powypędzano ze stolic, lub sami je nikczemnie opuścili. Persyja stała się ogniskiem, z którego rozszerzył się nestoryjanizm po całej Azyi, wywierał wielki wpływ na inne kościoły, rozszerzył się aż do Chin i Indyjów. W XIV wieku Persyja przeszła pod panowanie Mongołów. W tymże czasie Franco, Włoch, urodzony w Peruggio, koło r. 1270, wstąpił

do zakonu ś. Dominika i był napełniony duchem świętego założyciela. W początkach XIV wieku starsi zakonni przeznaczyli go na missyję. Wyjechał więc na Wschód i zaniósł słowa prawdy pomiędzy Ormijan, Persów i Tatarów; liczba wiernych wzrastała staraniem księdza Franco i jego towarzyszy. Ale był to chwilowy blask, po którym ciemna noc nastąpiła dla Kościoła katolickiego w Persyi przez lat trzysta; dopiero w początkach XVII wieku, nowi pracownicy apostolscy wyjechali z Zachodu do Persyi, to jest karmelici bosi, reformy ś. Teressy i ś. Jana od Krzyża. Założyli oni najprzód rezydencyję, która zamieniła się wkrótce w klasztor. Ispahan wyniesiony na stolicę dyjecezyi, a karmelita został pierwszym biskupem i prymasem Persyi. Przy końcu XVII wieku było 12 kościołów w dawnych miastach, utrzymywanych oprócz karmelitów, przez jezuitów, dominikanów, augustyjanów i kapucynów. Wszakże bogactwa niektórych wiernych z jednej strony, a zazdrość heretyków z drugiej, ściągnęły prześladowanie z rozkazu Nadyra. W połowie XVIII wieku Kościół w Persyi był nanowo spustoszony i rozproszony. W r. 1826 papież dowiedziawszy się o znacznej liczbie Ormijan akatolików w Persyi, wyprawił tam katolickiego ormijańskiego kapłana imieniem Derderyjan, który tu założył kościół a później klasztor w Diulfa 1837 r. Około r. 1840 Lazaryści wysłali swoich missyjonarzy do Persyi, pomimo przeszkód ze strony metodystów. Katolicy założyli tu seminaryjum dla kształcenia duchowieństwa krajowego. *L. R.*

Persyjusz (*Aulus Flaccus Persius*), znakomity satyryk perski, ur. 34 r. po narodzeniu Jezusa Chrystusa w Volaterrae, w Etruryi, z rodziny rycerskiej; wychowanie odebrał staranne i dla skromności swojej powszechnie ceniony, żył w stosunkach przyjaznych z najcelniejszemi osobistościami Rzymu; zmarł r. 62 po Chrystusie licząc 28 lat wieku. Zostawił sześć *Satyr*, w których podał obraz panującego podówczas zepsucia obyczajów, w sprzeczności z ideałem starorzymskiej surowej karności; odznaczają się one powagą, siłą i zwięzłością, lubo często grzeszą ciemnością. Najpierwsza ich edycyja wyszła z druku w Rzymie (1470); najlepsze wydali Casaubonus (Paryż, 1605,) Passow (1809), Orelli (Zurych, 1833); Jahn (1843 i 1851). Na język polski przetłómaczył *Satyry Persyjusza* Marcin Słonkowicz (Kraków, 1651, i Warszawa, 1771). *F. H. L.*

Perth, jedno z najobszerniejszych i najważniejszych hrabstw górzystej Szkocyi, pełne charakterystyki i wspomnień historycznych. Poprzecinane kolejno wzgórzami i powabnemi dolinami, posiada mnóstwo jezior i rzek, między któremi największemi są Forth i Tay z pysznym wodospadem Mones. Klimat umiarkowany i zdrowy, powietrze czyste. Na 124$^1/_2$ mil kw. rozległości liczy ono przeszło 150,000 mieszkańców, żyjących z rolnictwa, hodowli bydła, wyrobu płótna, sukna i towarów wełnianych. Ziemia ta głośną się stała pieśniami Ossyjana, jego grobem, zamkiem Makbeta i staremi pomnikami Druidów. Miasto główne *Perth* nad spławną rzeką Tay, w obszernej równinie, jest jednem z najstarożytniejszych w Szkocyi, której królowie tu rezydowali i dokąd częste odbywały się zjazdy, sejmy i parlamenta powołanych tu zgromadzeń narodowych, liczy obecnie 26,000 mieszkańców, ma tkactwa płótna, batystu i bawełny, prowadzi ożywiony handel. Jest tu akademija nauk filozoficznych, matematycznych i fizycznych, kilka innych szkół licznie uczęszczanych, i kilka zakładów dobroczynnych. O ćwierć mili od miasta leży stary gród *Scone*, miejsce koronacyi dawniejszych królów Szkocyi. Pretendent (ob. Jakób III) utrzymywał w nim dwór swój w r. 1745.

Perthées (Karol de) geograf i naturalista, francuz, sprowadzony do Polski, przez Stanisława Augusta, był geografem królewskim i pułkownikiem wojsk koronnych, przez wiele lat zajmował się sporządzeniem ogólnej topograficznej mappy Rzeczypospolitej Polskiej, i oddzielnie każdego województwa, tudzież mappy hydrograficznej, które wszystkie bardzo pracowicie i ozdobnie wykonał i złożył w rysunku monarsze. Z tych kilka zaledwie pięknie rytowano były w Paryżu przez Tardieu, mianowicie województwa Płockiego i Ziemi Dobrzyńskiej, w roku 1784 na 2 kartach, lubelskiego w roku 1786 na 4 kartach, sandomierskiego 1791, Rawskiego 1792 na 3 kartach, krakowskiego i księztwa Siewierskiego 1792, okolice miasta Warszawy w odległości mil pięciu na ćwiartce, reszta pozostała nie wydana. Podług jego rysunku jenerał Komarzewski (ob.), własnym kosztem ogłosił w Paryżu w roku 1809 mappę hydrograficzną Polski: *Carte hydrographique de Pologne* rytowaną przez P. E. Collin, a zrobioną podług topograficznej mappy Polski w której przyłączone były dostrzeżenia księdza Rostana, sławnego astronoma. Perthées długo mieszkając w Warszawie, posiadał dom własny przy ulicy mokotowskiej, pod numerem 1659, który nabył w roku 1787, przytém nader gorliwie trudnił się entomologiją polską, zbierał wszelkie owady w okolicach, rysował je sam i dokładnie opisywał. Po zaszłych zmianach w kraju Perthées został dyrektorem szkoły inżenierów w Wilnie, gdzie od r. 1800 aż do śmierci mieszkał. Umarł w r. 1817, późnej doczekawszy się starości. Znakomity naturalista S. B. Górski w Wilnie, ocalił przed zniszczeniem entomologiczne rękopisy Perthesa nabywszy je od wdowy po zmarłym. Sam zbiór owadów ułożony podług tych rękopisów niegdyś przez uniwersytet Wileński, do jego muzeów nabyty, dziś znajduje się w Kijowie, chociaż niezupełnie, gdyż professor Jurewicz w przystępie manii wszystkie z nich owady chrząszczowate jeszcze w roku 1826 zniszczył. Rękopisma o owadach okolicom Warszawy właściwych w posiadaniu Górskiego będące, obejmowały dwie części, jedna o samych motylach, druga o reszcie owadów, obie z rysunkami wykonanemi piórem przez Perthéesa. Wizerunki motylów szczególnie bardzo starannie były illuminowane, ze sztuką najcelniejszym tego rodzaju dziełom wyrownywającą, co zarazem dowodzi że Perthes motyle wyżej nad inne owady miłował. Według zdania Antoniego Wagi, gdyby to dzieło w swoim czasie było wydaném, imię Perthesa jaśniałoby dziś pomiędzy imionami najznakomitszych entomologów europejskich.—Z tejże rodziny **Perthées** (Ludwik) jest autorem poezyj wydanych w Wilnie, (1842, w 8-ce), których oddział drugi wyszedł (tamże, 1843); a trzeci w r. 1845. ***F. M. S.***

Perturbacyje (z łacińskiego: *perturbartio*, nieład, zamieszanie). W astronomii nazywają się perturbacyjami albo nierównościami nieznaczne nieprawidłowości, dostrzegane w biegach eliyptycznych planet głównych około słońca, tudzież towarzyszy około planet głównych. Gdyby planeta obiegająca około jakowego środka podlegała tylko sile przyciągania tegoż środka, i gdyby ta siła zawsze działała jednakowo, w takim razie taż planeta opisywałaby około niego koło lub ellipsę i powierzchnie opisane jej promieniami wodzącemi byłyby proporcyjonalne czasom; lecz planety wywierają wzajemne na siebie przyciąganie a nadto przyciąganie słońca, około którego biegi odbywają, nie zawsze jest jednakowe, ztąd pochodzą perturbacyje w biegach tychże planet dostrzegane. Podobnież ma się ztowarzyszami planet głównych, około których one się poruszają. Perturbacyje są dwojakiego rodzaju: peryjodyczne, które sprowadzają w stanie normalnym zboczenia idące raz w jednym a dru-

gi w innym kierunku, tak że też zboczenia w pewnym peryjodzie czasu wzajemnie się znoszą; drugiego zaś rodzaju perturbacyje sprowadzają zmiany nieznaczne, które gromadząc się przez czas dłuższy, wydają zboczenia znaczne, zwane wiekowemi. Zmiany pierwszego rodzaju dotyczą głównie miejsca znajdowania się planet, drugie zaś wywierają wpływ na postać i położenie ich dróg. Rachunek perturbacyj zajmuje głównie matematyków i astronomów; Newton obliczył perturbacyje księżyca, późniejsi matematycy udoskonalili jego teoryję. Euler pierwszy podał rachunek nierówności Saturna w rozprawie, za którą w roku 1748 od akademii nauk miał sobie przyznaną nagrodę. Nierówności innych planet obliczono w czasach późniejszych. Z zastanowienia się nad nierównościami Urana Leverrier przepowiedział odkrycie Neptuna (ob.).

Pertyka, z łacińskiego, laska lub pręt geometryczny do mierzenia. Haur z czasów Jana III pisze: „pertyka jest pręt mierniczy, który ma w sobie wszerz i wdłuż łokci pół ósma kwadratowych kupieckich.” Szlachecka z tego wieku przypowiastka mówi: „Snadniej rolą korcami mierzyć, niż prostemu z pertyki wierzyć. *K. Wł. W.*

Persepolis, potężna niegdyś stolica starej monarchii perskiej, nad rzeką Araxes, słynna świetnemi gmachami, ale zburzona przeż Alexandra W. po pobiciu Daryjusza r. 330 przed nar. J. Chrystusa. W epoce Muhamedańskiej w pobliżu gruzów starożytnego grodu Persopolis wznosiło się miasta *Iztahar*, które również dziś leży w ruinach. Szczątki dawnego Persepolis, świadczące o niezmiernej jego świetności, dziś u krajowców nazywają się *Czil-Minar;* nadpisy na pomnikach tamecznych są wszystkie pismem klinowém. Najdokładniej opisali te ruiny Niebuhr, Ker Porter, Rich i inni. *F. H. L.*

Pertynax (*Publius Helvius Pertinax*), Rzymianin, był prefektem miasta, gdy cesarz Kommodus (ob.) został r. 192 zamordowany. Pertynax obwołany wówczas cesarzem, zjednał sobie swoją surowością i prostotą obyczajów niezadowolenie Pretoryjanów, którzy go w powstaniu 28 Marca 193 roku zamordowali. *F. H. L.*

Pertz (Jerzy Henryk), historyk niemiecki, biblijotekarz główny biblijoteki królewskiej w Berlinie, ur. 1795 r. w Hannowerze; po ukończeniu w 1816 r. nauk w uniwersytecie Gettyngskim, zwrócił na siebie uwagę ministra Steina dziełem pod tytułem: *Geschichte der merovingischen Hausmeier* (1819) i mianowany został przezeń członkiem kommissyi mającej się zająć wydawnictwem średniowiecznych historyków niemieckich. Objąwszy w tej kommissyi opracowanie pisarzy z epoki Karlowingskiej, przedsięwziął w 1820 r. podróż po Niemczech i Włoszech, zkąd dopiero w 1823 roku do Hannoweru powrócił. Tu zostawszy sekretarzem archiwów królewskich, otrzymał jednocześnie od ministra Steina kierunek całego wspomnionego wydawnictwa, które obejmowało wszystkie zarazem ważniejsze źródła dziejów Niemieckich w Wiekach Średnich, to jest: historyków, prawa, dyplomata cesarskie, listy i pomniejsze różnej treści zabytki. Zwiedziwszy jeszcze w dwóch latach następnych najznaczniejsze niemieckie archiwa i biblijoteki, wydał r. 1826 pierwszy tom swojego dzieła, niezmiernie ważnego także dla historyi Słowian, a mianowicie i naszej, pod tytułem: *Monumenta Germaniae historica* (13 tomow; 1826—1854) Później udał się nad Ren, przez Belgiję do Paryża i ztąd do Anglii. Król Jerzy IV mianował go wówczas biblijotekarzem królewskim w Hannowerze; następnie zaś został historyjografem rodziny Brunświcko-Luneburgskiej. Od 1832 do 1837 r. redagował założoną przez siebie *Gazetę Hannowerską,* był oraz deputowanym na sejm 1832 r. W roku 1833 zwie-

dził biblijoteki i archiwa bawarskie, roku **1835** Hollandyję, w latach **1837** i **1841** Szwajcaryję, Sabaudyję i znowu Francyję. Roku **1839** ogłosił: *Ernst, Graf von Münstern*, wyborną charakterystykę tego męża stanu. Powołany **1842** roku na urząd biblijotekarza głównego do Berlina, później jeszcze kilkakrotne odbywał podróże do Czech, Austryi i Anglii. Z innych dzieł jego zasługują jeszcze na uwagę: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, *Życiorys ministra Steina*, *Spis rękopismów w biblijotece królewskiej w Berlinie* (**1853**) i liczne prace monograficzne po różnych czasopismach, mianowicie w redagowaném przez siebie *Archiv der Gesellschaft für ältere Geschichtskunde deutsche Geschichtscunde* (**1824 1825**) roku. Wydał oraz dzieła Leibnitza. *F. H. L.*

Peru, rzeczpospolita w Ameryce południowej, dla różnicy od rzeczypospolitej Boliwii stanowiącej południową połowę dawnego kraju Inkassów, zwana także *Niższym Peru*, rozciąga się wzdłuż brzegów oceanu Spokojnego i graniczy z Ekwatorem, Brazyliją i Boliwiją. Nazwę tę nadali krajowi Hiszpanie dopiero po odkryciu go, inkassowie bowiem zwali go Tahnantinsuyu, co prawie jedno znaczy jak po wszystkich stronach świata rozciągające się państwo Inkassów. Kraj, stósownie do zamieszkających go pokoleń, podzielony był na cztery części. Dzisiejsze granice nierównie rozciąglejsze od granic hiszpańskiego wice-królestwa, z którego rzeczpospolita powstała, zawierają przeszło **24000** m. kw. przestrzeni z ludnością w roku **1847** obliczoną na **1,373,736**, która z powodu ciągłych prawie wojen i ubytku indyjan mniejsza jest teraz jak w latach poprzednich. O **16** mil od brzegów Oceanu spokojnego, cały kraj przerzyna wysoki łańcuch gór Andów (ob. *Kordeliery*), obejmujących wysokie płasko-wzgórza, między któremi największém jest należące w części do Boliwii wzniesienie jeziora Titicaca. Ziemia uprawna tam do wysokości stóp **10000**, wyżej służy tylko na pastwiska; na miejscach nawodnionych obficie rośnie kukurydza. Od północy kraj nachyla się ku rzece Amazonek, a tem samém i łańcuch gór jest niższy jak od południa i obok miasta Truxillo, najprzystępniejszy. Na południu najniższy wąwóz, przez który idzie droga z Arequipa do Puno, znana pod nazwą *Altos de Huessos*, ma jeszcze **12770** st. wys. z gór tych wypływają niezliczone rzeki i przyrzecza, dla tego wschodnie podnóże Andów jest najbardziej nawodnione i można lesiste, mieszkańcy nadali mu nazwę *Montanareal de los Andes*. Dalej na wschód posunięte równiny mało są znane, jako zarosłe niedostępnemi lasami i łąkami; najznakomitsza z nich Pampas del Sagrameato, między rzekami Ucayale i Huallaga. Od zachodu krótka spadzistość Andów łagodniejąc, kończy się wązką pustynią piaszczystą, poprzerzynaną pasami żyznego kraju, które ku wypływającym z gór rzekom ciągną się przez całe peruańskie wybrzeże aż do Chili. Największa na tém wybrzeżu pustynia jest Sechura; miejsca jej najżyzniejsze leżą w stronach dolin nawodnionych rzekami zachodniej spadzistości. Całe peruańskie wybrzeże z tego powodu nazywa się także krajem dolin (*los Valles*). Jeziora napotkać można tylko w Andach, najznaczniejsze z nich Titicaca, prawie **240** mil kw. Klimat rozmaity. W zachodniej stronie Andów od Czerwca lub Lipca do Listopada i Grudnia panują ciągłe mgły, zastępujące tu miejsce deszczu. Burze w tym regijonie prawie nie istnieją. Lato bywa przyjemne i niezbyt gorące. W Kordelierach panuje zima, odznaczająca się gwałtownemi burzami, deszczem, gradem, śniegiem i trwa od Stycznia lub Lutego do Czerwca. Lato pomimo dosyć zimnych nocy, odznacza się najdoskonalszą czystością powietrza. Granica wiecznych

śniegów wznosi się przy Nevada de Guaracota do 1529 stóp, Na ostatniej stronie kraju pora deszczu czyli tak zwana zima trwa od Lutego do Czerwca, przy męczącym upale. Do najobfitszych płodów krajowych liczy się złoto i srebro, przytém znajduje się także platyna, merkuryjusz, miedź i t. p. Wydatek peruańskich kopalń w r. 1803 Humboldt obliczył na 1,232,445,500 piastrów, od rewolucyi brak dokładnych list; w Limie od 1826—1833 wybito z świeżo wydobytego srebra 16,938,281 pezos. Najobfitsze i najznakomitsze w Ameryce kopalnie srebra są w Peru, mianowicie w Cerro i w Pasco. Roczny przychód obliczony na przeszło 250,000 marek srebra ciągle wzrasta. Tak samo rzecz sie ma z merkuryjuszem wydobywanym mianowicie w Chonta. Atoli brak sił roboczych, kapitałów i kommunikacyj, staje na przeszkodzie należytemu ruchowi i hutnictwu odpowiedniemu, tak bogatym zapasom kruszcowym. Na wewnętrznych wzgórzach kraju chowa swobodny Indyjanin liczne trzody lam i alpasów, najdawniej przyswojonych i jedynych zwierząt domowych peruańczyka, których wełna wraz z wełną wikunow, od niejakiego czasu stanowi jeden z najznakomitszych artykułów handlu. Także wywoz w niezliczonych massach gromadzonego, szczególniej na sąsiednich wyspach Chincha, Lobas i innych, gnoju ptasiego, *guano*, stanowi dla Peru jedno z najważniejszych źródeł dochodu, który wynosi rocznie 138000 beczek, wartości 3,845,000 piastrów. Kraj ten wydaje także saletrę. Uprawiają tam kukurydzę i inne rodzaje zboża, oraz kartofle, bawełnę, cukier, kawę, tytoń, sassaparillę i inne płody. Przed kilku laty przywóz wynosił 7,180,000 a wywóz 8,798,000 piastrów. Stosunki tego rodzaju ułatwione były przez 1412 krajowych i zagranicznych okrętów o ciężarze 506808 beczek. Sama Anglija miała w tem udział w dwóch trzecich częściach; potém następowały: Chili, Zjednoczone Stany Ameryki północnej, Francyja i Niemcy. W 1853 dochód handlowy szacowano na blisko 25 milijonów piastrów. Głównemi przedmiotami handlu wywozowego są: złoto, srebro, saletra, guano, wełna z lam i alpasów, oraz kora chiny, ta ostatnia jednak pochodzi z Boliwii i powiększej części wywożona jest z peruańskiego portu Arica. Przywóz z powodu zupełnego braku rozwoju przemysłu krajowego, stanowi niezliczone mnóstwo towarów i sprzętów, powiększej części gotówką zapłaconych. Mieszkańcy dzielą się w ogólności na hiszpano-peruanów czyli białych, indyjan, murzynów, mesticów, mulatów i innych mięszańców, ale w głębi kraju znajdują się rozmaite stopnie tego skrzyżowania ras z rozmaitemi bardzo delikatnemi odcieniami, mimo równouprawienia wszystkich obywateli kraju zupełnie sobie obcemi. Pierwiastkowi brunatni mieszkańcy, najliczniejsi są w odległych prowincyjach i w Kordelierach, bardzo rzadcy w kraju przybrzeżnym, gdzie przeciwnie najwięcej zamieszkują murzyni, których niewielu jeszcze po plantacyjach cukru pracuje. Pomiędzy peruańskiemi indyjanami odróżnić należy potomków cywilizowanych poddanych Inkassu, od dzikich indyjan w wschodniej części kraju osiadłych. Pierwsi już od dawna chrześcijanie, są daleko więcej ucywilizowani jak gauchowie z Buenos Ayres od Hiszpanów pochodzący. Mówią po większej części językiem Quichna, w południowych zaś prowincyjach językiem Aymara. Dawniejsze i nowsze dzieła wzmiankują o mnóstwie dzikich pokoleń, żyjących na wschodniej granicy. Wiele ich od dawna wymarło lub się z drugiemi zlało. Znaczną liczbę od wielu lat ujarzmili missjonarze, te utraciły swój oddzielny język i obyczaje, o istnieniu drugich mamy tylko po większej części fałszywe wiadomości. W ogólności etnografija owych okolic jest

ciemna i nieinteresująca. Peru dzieli się na 13 departamentów i 63 prowincyj, podzielonych znowu na okręgi i parafije. Na czele każdego departamentu stoi prefekt, z władzą cywilną i wojenną, zwykłe generał. Najważniejszemi departamentami biorącemi nazwę od swoich stolic, są: Lima, Cuzco, Arequipa i Puno w południowem Peru. Lima jest stolicą Rzeczypospolitej i siedliskiem rządu. Sam zewnętrzny kształt kraju, odległość znaczniejszych miast od brzegów, lub w głębi kraju od siebie samych, wpłynęły na tradycyjonalną wzajemną zawiść najważniejszych środkowych punktów ludności, jak Lima, Cuzco i Arequipa. Każde z tych miast niejednokrotnie usiłowało ogłosić się niezawisłą stolicą. To wzajemne współzawodnictwo i antagonizm ras, jest najgłówniejszą podnietą domowej wojny, od 20 lat państwem Peru wstrząsającej. Na mocy ustawy przyjętej dnia 10 Listopada 1839 r. w Huancayo, naczelną władzę sprawuje prezydent, na lat sześć obierany, na następujący bezpośrednio perjod nieobiralny i pobierający 40,000 piastrów pensyi. Przy boku swoim ma on 4 ministrów. Kongres, złożony z dwóch izb, senatu i deputowanych, ma władzę prawodawczą. Pierwszy odnawia się co lat cztery, drugi w jednej trzeciej co lat dwa, oba mianowane na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Kongres zbiera się co lat dwa, posiedzenia jego trwają krótko. Między nim a prezydentem pośredniczy rada stanu, złożona z 15 członków, przez izby mianowanych, jest ona nieustająca i czuwa nad zac owaniem konstytucyi i praw. Władzę sprawiedliwości wykonywa izba sądowa, zasiadająca w Limie, oraz sąd najwyższy i appellacyjny w miastach departamentowych, jakoteż sądy okręgowe i sądy pokoju. Są także osobne sądy handlowe, górnicze, podatkowe i t. p. Według ustawy, religija katolicka jest panującą i stanowi warunek do nabycia praw u obywatelstwa. Hierarchja duchowna składa się z arcybiskupa Limy, biskupów: Truxillo, Chachapoyas, Ayacucho, Cuzco i Arequipa; oprócz duchowieństwa świeckiego istnieje dosyć liczne duchowieństwo zakonne, dziesięcina stanowi dotąd główne źródło dochodów kościelnych. Siła zbrojna składa się z wojska i gwardyi narodowej. Na czele pierwszego stoją 4 wielcy marszałkowie, 4 generałów dywizyj i 21 brygady, liczy ono 6 bataljonów piechoty, trzy pułki jazdy i jednę brygadę artylleryi. Zwykłe pobór do wojska jest przymusowy. Organizacyja jego jest niezmiernie wadliwa; a wpływ i udział we wszystkich rewolucyjach zawsze przeważny. Zły przed niewielą jeszcze laty stan finansów, przyprowadził do porządku przedostatni prezydent Castilla. W 1850 r. dochód wynosił 10,945,000, a wydatek 9,285,000 piastrów. Przewyżka idzie na nadzwyczajne wydatki, na spłacenie dawnego długu krajowego i na zobowiązania przez rząd przyjęte. Dług krajowy stanowią bony skarbowe, puszczone w obieg od czasu wojny o niepodległość. Długi te oparte są na dochodzie z wywozu guana.—Dawniejszą historyję Peru stanowią po większej części mythy, znane głównie z pism Garcilaso de la Vega. Państwo założone zostało około XII wieku po Chr. jak wieść niesie, przez niebiańską bratersko-małżeńską parę, Manca Capac z Mama Oellą, których bóstwo słońca zesłało w okolicę jeziora Titicaca, dla rozpoczęcia cywilizacyi dzikich pierwiastkowych ludów. Następcy ich Inkassowie (ob.) wprowadzili cześć słońca i na zasadach ściśle teokratycznych urządzili kraj w najdrobniejszych nawet szczegółach doskonale uorganizowany, kwitnący i potężny, w którym istniała tylko jedna wiara, jeden język i jedno prawo, który w XVI wieku sięgał od Andów Pavio aż do środka Chili i Tukumanu. Franciszek Pizarro (ob.), który jako towarzysz Waska Nuñez de Balboa, powziął w Panamie pierwsze

niedokładne wiadomości o kraju bogatym i potężnym na południu leżącym, zmówił się z awanturnikiem Diego de Almagro i świeckim księdzem Hernando de Luque, w celu urządzenia wyprawy, która 1524 wyruszyła z Panamy, w 1526 po wielu przeszkodach i stratach dostała się do zatoki San-Mateo w Quito, a tam powziąwszy wiadomości o Peru, cofnęła się. Druga wyprawa pod wodzą Pizarra, z 185 ludzi złożona, wylądowała w Styczniu 1531, powoli dotarła ku południowi i w Sierpniu 1532 zajęła w posiadanie Caxamarca, w swojem równie zuchwale nierozsądnem jak nieprawem przedsięwzięciu silnie wsparła wojną, którą naówczas wiedli między sobą Atahualpa i Huascan, synowie dwunastego i ostatniego Inkassa, Huana Capac. Atahualpa uwięziono i ścięto, a kraj Cuzco zdobyto. Ale pomiędzy zdobywcami wybuchła także wojna i zwycięzcy ogłosili się niezawisłymi od Hiszpanii. Nastała więc wojna domowa i dopiero w 1547 udało się macierzystemu krajowi przywrócić pod moc swoją odstępcze kolonije. Nowe powstanie zdobywców w prowincyjach południowych, po 13 miesięcznej walce, w 1554 uśmierzone, zamyka pierwszy okres krwawej historyi Peru, która od tego czasu do 1800 r. niczem nie zajmuje, ponieważ spokój przerywały tylko słabe wzburzenia Indyjan podniecanych przez prawdziwych lub fałszywych potomków plemienia Inkassów. Republikanie stanów la Plata, pierwotnie przeciw Hiszpanii powstali, w 1800 rozpoczęli także pochód w celu wypędzenia Hiszpanów z Peru. Nastąpiła długa i z rozmaitem prowadzona szczęściem wojna w Wyższem Peru i w Tukumanie, w której odznaczyli się generałowie hiszpańscy Goyanche a szczególniej Pezuela z argentyńskiego Belgrano. W 1820 hiszpanie jakkolwiek zwycięzcy musieli ustąpić z Wyższego Peru, dla odparcia przedsiębranych z Chili napadów lorda Chochrane i generała San-Martin, a także dla uśmierzenia powstania wybuchłego w północnych prowincyjach. Niejedność i zdrada między Hiszpanami same ułatwiły nieprzyjacielowi jego przedsięwzięcie. Dnia 9 Lipca 1821 San-Martin wszedł do Lima z wielką okazałością, a 28 Lipca niezawisłość Peru została ogłoszona i zaprzysiężona. Wojsko hiszpańskie, które wyszło w głąb' kraju, wprawdzie pobiło patryjotów 19 Stycznia 1823 pod Moquehna, prawie zupełnie zniszczyło ich siłę zbrojną i 19 Czerwca bez wydobycia oręża Limę zajęło, lecz ją znowu musiało opuścić i wystąpić przeciw Kolumbijanom prowadzonym przez Boliwara. Armija hiszpańska liczyła w 1824 roku 18,000 dobrego wojska i wszystko dawało nadzieję ostatecznego pokonania przeciwników, atoli nowe nieporozumienia między dowódzcami i usunięcie vice króla la Serna, tak sparaliżowały te wielkie massy, że kolumbijski generał Sucre zdołał pokonać północną hiszpańską armiję dnia 5 Sierpnia 1824 na płaskowzgórzu Junin, i następnie dnia 9 Grudnia wziąć ją w niewolę pod Ayacucha, a tem samem położyć koniec hiszpańskiemu panowaniu. Tylko Callao trzymało się pod Rodilem do 25 Stycznia 1826. Od tego czasu historyja Peru przedstawia jedynie obraz ciągle wzrastającej anarchii, niezliczonych przemian i rozruchów, często przez podrzędne osoby przedsiębranych i przeprowadzanych, ale szybko kończących się i nie bardzo krwawych, lecz we wszystkich prowincyjach corocznie powtarzanych wojen domowych, zmiennego i przewrotnego prawodawstwa, nieuleczonego wyniszczenia skarbu krajowego, moralnej zdziczałości, zubożenia i wyludnienia, jakich, oprócz Buenos-Ayres, nie przebył żaden z wolnych amerykańskich stanów. Wyliczenia wielu prezydentów i protektorów, jako i szybko zmieniających się konstytucyj, oraz obrazu wojny mimo wewnętrznego upadku rozpoczętej nierozważnie w 1829 z Kolumbiją,

a w 1836 z Wyższem Peru, wojny która w 1838 wyrodziła się w zgubną walkę z Chili, zaniechać możemy. Trwała spokojność wróciła po raz pierwszy dopiero w Kwietniu 1845, gdy rządy objął prezydent generał don Ramon Castilla, obrońca ustawy obalonej przez jego poprzednika generała Vivanco, którego on pokonał i wygnał. W ciągu sześcioletnich rządów tego prawego i szlachetnie myślącego męża, z rozmaitych względów znaczne poczyniono postępy: uregulowano finanse, zmniejszono wojsko, poprawiono jego organizacyją, pomnożono marynarkę, wybudowano parostatki, założono warsztaty okrętów w Bellavista, oraz gisserniją żelaza, jednę z najznakomitszych w Ameryce południowej, założono drogę żelazną między Limą i portem Callao, oraz rozwinięto rozmaite gałęzie przemysłu krajowego i materjalnych źródeł pomocniczych, jak naprzykład *guano*. D. 20 Marca 1751 skończyło się jego urzędowanie. Pozostawił on kraj uporządkowany i kwitnący. Od czasu istnienia rzeczypospolitej pierwszy raz władza wykonawcza przeszła na następcę prawnie obranego, to jest na generała Don Joze Rufino Echénique, człowieka rozumnego, który jako niezawikłany w dawnych politycznych walkach stronnictw, nie potrzebował dbać o własny interes. Przychylni generałowi Vivanco, jego spółzawodnikowi, z początku występowali przeciw narodowości Echeniqu'a twierdząc, że on pochodzi z Boliwii, lecz kongres zwołany nadzwyczajną drogą zatwierdził skutek wyborów i dnia 20 Kwietnia nowy prezydent objął swoje sześcioletnie urzędowanie. Pierwsze jego czyny przejęły kraj niejakiem zaufaniem, mianowicie w dwóch względach obchodzącem rozwój Ameryki: oświadczył się on pod pewnym względem za umiarkowaniem ceł i za koniecznością europejskich osadników przy ciągle wzrastającej kolonizacyi kraju. Rozruchy w Chili nie dotknęły Peru, a powstanie wzniecone ku końcowi 1851 przez generałów Vivanco i San-Roma, szybko uśmierzone, skończyło się ucieczką buntowników. Echénique nie tyle pokojowo usposobiony jak Castilla, wspomagał uzbrojenia generała Flores, Exprezydenta Ekwatoru (ob.), który nawerbowawszy w Peru Irlandczyków i Niemców, na początku marca 1852, wypłynął z Callao do Guayaquil. Ale kraj nie uznał tej polityki i prezydent musiał zmienić gabinet. Zaszłe w 1852 r. nieporozumienie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej, z powodu pretensyj do wysp Lobos obfitujących w guano, załatwiono przy pośrednictwie Anglii i Francyi, które oświadczyły się na korzyść Peru. Wyspy Lobos ostatecznie wcielono do rzeczypospolitej i dano im nieustającą załogę. Ładowanie guana na okręty krajów nie związanych z Peru traktatem handlowym, uważane jest za rabunek.

Perugia, starożytna *Perusia*, po francuzku *Perouse*, stolica b. delegacyi państwa Kościelnego, dziś należącej do królestwa Włoskiego, nad Tybrem, ma 30,000 mieszkańców, kilka znakomitych gmachów, jak naprzykład kościoły: El-Gesu, ś. Piotra, Filipinów i t. d., rezydencyję biskupią, dwa amfiteatra, teatr, fabryki wyrobów jedwabnych i wełnianych, likworów, kapeluszy i t. p. Perugija należała niegdyś do związku etruskiego i połączyła się z Samnitami przeciwko Rzymowi, lecz zwyciężona w dwóch wielkich bitwach (r. 309 i 295 przed nar. Jezusa Chr.), poddała się Rzymianom. *Wojną Peruzyńską* nazywa się walka r. 41 przed Chr., między Oktawijuszem a Lucyjuszem Antonim, bratem tryjumwira i żoną jego Fulwiją, zakończona zdobyciem miasta i wymordowaniem jeńców na ołtarzach. W VI wieku Perugia przez lat siedm obleganą była przez Gotów, którym odebrał ją znowu Narses. Później dostała się Longobardom. Pepin podarował ją papieżom, ale często

buntowała się i zachowywała pewien rodzaj niezależności. W r. 1392 poddała się Bonifacemu IX, zdobytą została przez kondottiera Forte-Braccio (1416 r), i została stolicą księztwa, które sobie ten wódz założył kosztem Stolicy Apostolskiej. Roku 1442 poddała się znowu papieżowi Eugenijuszowi IV, w samej rzeczy zaś zostawała jeszcze pod władzą dwoch możnych: Oddi i Baglioni, aż nareszcie Leon X, uwięziwszy Jana Baglione, wcielił to miasto do swego powiatu (1520 r.). *F. H. L.*

Perugino, sławny malarz włoski, ob. *Vanuzzi.*

Peruka, ubiór głowy zarówno męczczyzn jak niewiast w cudze włosy. Wynalazek pierwotnie dla tych, którzy przed czasem łysieli, stał się następnie modą panującą. W Polsce, po raz pierwszy pojawiły się za Władysława IV w Warszawie, i to na dworze królewskim. Z początku używano ich głównie do ubiorów hiszpańskich. Za czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta, większa część magnatów polskich, zrzuciwszy ubiór narodowy, nosiła ogromne pudrowane peruki. Stefan Czarniecki nie taił swego oburzenia na to naśladownictwo cudzoziemców. Za Jana III, który chodził po polsku, zrzadziały peruki, wszakże za dwóch królów saskich wzięły znowu przewagę. Za Stanisława Augusta rozpowszechniły się jeszcze więcej i moda ta trwała niemal do pierwszych lat istnienia księztwa Warszawskiego. Zawód perukarza, w owych czasach, dawał nieraz dostatek a nawet majątek. *K. Wl. W.*

Perun, ob. *Perkun.*

Peruwijański balsam albo *indyjski*, jest balsam płynny, gęsty, mający zapach przyjemny wanilli albo benzoesu, który otrzymuje się z drzewa balsamowego peruwijańskiego (*Myroxylon peruiferum* albo *Myrospermium peruiferum* D. C.) a prawdopodobnie i z innych gatunków jak *Myroxylon punctatum, M. pubescens* i *M. toluiferum*, dziko rosnących w Peru, Nowej Grenadzie i Kolumbii, a należących do rodziny łuszczynowatych *(leguminosae)*. Odróżniają dwa gatunki tego balsamu stosownie do sposobu jego otrzymywania. *Balsam peruwijański czarny* jest przywożony do nas w glinianych dzbanach, otrzymuje się drogą destylacyi, podobnie jak smoła, ma postać syrupu ciemnobrunatnego i składa się głównie z właściwego sobie oleju tłustego, żywicy i kwasu benzoesowego. W medycynie używa się w różnych chorobach; dodają go także do maści i plastrów tudzież zamiast wanilli do poślednicjszych gatunków czekolady. *Balsam peruwijański biały*, wyciekający dobrowolnie albo w skutek nacięć pnia drzewa, jest żółtawo biały i zachowuje stan ciekły tylko w naczyniach szklanych, dokładnie od przystępu powietrza zabezpieczonych. Ponieważ gatunek ten ma delikatny zapach wanilli, przeto w Ameryce używa się do kadzenia. Wysuszony na powietrzu w łupinach tykwowych lub plecionkach z łyka, przedstawia pozór żywicy twardej, zwykle czerwonawo-żółtej, znany jest w handlu pod nazwą suchego balsamu indyjskiego. Wchodzi on do składu płynów i proszków używanych do kadzenia.

Peruzzi (Baltazar), słynny malarz i architekt ze szkoły syjeńskiej, urodzony 1481 r. w Siena, kształcił się w Rzymie na wzorach Rafaela i przyozdobił architektonicznie kilka gmachów, które wielki mistrz ten uświetnił swemi malowidłami. Papież Leon X, poruczył mu budowę kościoła ś. Piotra, lecz i jego plan wykonanym nie został. Ostatnim jego utworem, zarazem arcydziełem, był pałac Massimi w Rzymie. Umarł otruty przez zazdrosnych r. 1536. *F. H. L.*

Peryfraza (*periphrasis*, opisanie, omówienie), figura retoryczna, która

zamiast nazwania rzeczy po właściwem imieniu, określa ją opisem przymiotów, skutków i t. d. Służy ona celom wprost estetycznym i tem różni się od *parafrazy* (ob.), której celem jest tylko większa zrozumiałość. *F. H. L.*

Peryjód *(periodus)*, ob. *Okres.*

Peryjód w astronomii nazywa się czas, w którym planeta uskutecznia całkowity swój obieg; w tem znaczeniu peryjodem księżyca jest dni 27 godzin 7 minut 43.—W chronologii peryjodem nazywa się przeciąg czasu, w którym następują też same zjawiska i teżsame podziały (ob. *Cykl*).

Peryjodyczne ułamki, ob. *Ułamki.*

Perykles *(Perikles)*, znakomity mąż stanu w starożytnej Grecyi, za życia którego (w połowie V wieku przed nar. J. C.) przypadł świetny okres nauk i sztuk pięknych w Atenach; urodził się w temże mieście i był synem Xantyppa, sławnego wodza, który pod Mykale odniósł zwycięztwo nad Persami. Starannego wychowania jego dopełniło obcowanie z największymi wówczas mistrzami w naukach, jak np. z Anaxagorasem i innymi. Połączony stosunkami pokrewieństwa z możnemi rodzinami, Perykles nie zajmował się z początku sprawami publicznemi, głównie dla tego, że pierwsze w nich miejsce zajmował Cymon; starał się jednak ciągle o życzliwość ludu. W sprawie Cymona, obwinionego o stronnictwo gminowe, Perykles był sędzią; w roztrząsaniu jej jednak postępował z wielkiém umiarkowaniem. Dopiero po wygnaniu Cymona wystąpił ze swemi ambitnemi planami. W wojnie między Atenami a Spartą narażał się na największe niebezpieczeństwa i wkrótce przedarł się do Peloponnezu z flottą i oddziałem wojska. Widząc, że lud pragnie powrotu Cymona do kraju, sam się o to postarał i Cymon został odwołanym, po czém wszedł z nim w tajemną umowę i odstąpiwszy mu głównego dowództwa na wojskiem, sobie kierunek spraw państwa zatrzymał. Po śmierci Cymona sam już pozostał panem Aten, bo lubo arystokraci postawili przeciw niemu Tucydydesa, ten nie mógł się z nim mierzyć. Odtąd głównem staraniem Peryklesa było, żeby lud ciągle zajmować, bądź to wznoszeniem wielkich gmachów, czém pochlebiał dumie Ateńczyków, bądź też wojną. Z Eubejczykami żył ciągle w nieprzyjaźni: w końcu pokonał ich i opanował Eubeę, a ze Spartą zawarł pokój na lat 30. Chcąc ograniczyć władzę ludu, którą sam dotychczas ciągle rozszerzał, wznowił dawne prawo, które tylko synów z ateńczyka i atenki zrodzonych za obywateli tego miasta uznawało, i w skutek tego, kazał 5000 ludzi jako niewolników przedać. W czasie pokoju ze Spartą zajmował Perykles wyspę Samos, która nie uznawała władzy Aten. Po powrocie z niej miał sławną mowę pogrzebową dla poległych, którą wzruszył tak mocno swoich słuchaczy, że kobiety ozdobiły mu głowę wieńcami. Wygnanie Tucydydesa jeszcze bardziej powiększyło jego potęgę. Gdy Spartanie ujęli się za krzywdy wyrządzone mniejszym krajom przez Ateńczyków, i domagali się od nich wynagrodzenia, Perykles nakłonił ostatnich do odrzucenia podanych warunków i przez to stał się przyczyną zgubnej peloponnezkiej wojny. Przy jej rozpoczęciu utrzymywał on, że Ateńczykowie powinni zaniechać obrony ziem swoich, a całą siłę obrócić na uzbrojenie miasta i wybudowanie flotty. Stosując się do tego planu wpuścił spartańskie wojska bez najmniejszego oporu aż do Acharnae w Attyce, a tymczasem posłał swoją flottę ku brzegom peloponnezkim do Lokrydy i Eginy, która łupiestw Spartanów w Attyce we dwoje tu się zemściła. Skoro zaś Spartańczykowie cofnęli się z Attyki, wpadł Perykles z wojskiem do Megary, niosąc wszędzie zniszczenie. Po ukończeniu tej wyprawy, miał on mowę pogrzebową bardzo

pięknię ułożoną na cześć poległych, w obronie kraju. W następnym roku wszczęła się straszna zaraza w Atenach; wszyscy mieszkańcy pogrążeni byli w największej rozpaczy, wtedy to potrzebował Perykles całej mocy duszy swojej, ażeby te nieszczęścia pokonać. Dla rozerwania niejako mieszkańców rozpaczających, przedsięwziął on wielką wyprawę do Epidauru; lecz straszna śmiertelność w wojsku nie dozwoliła mu nic ważnego dokonać. Musiał więc z małą garstką ludzi wrócić, poczem odebrano mu główne dowództwo i skazano na karę pieniężną. Wkrótce znów przywołał go lud do steru rządu, i nadał jeszcze większą władzę jak wprzódy. Do wielu jego zmartwień przyłączyły się jeszcze troski domowe. Syn jego najstarszy Xanthippus, który z ojcem był w niezgodzie, umarł na zarazę; ta sama śmierć porwała mu siostrę, wielu innych krewnych i przyjaciół, i jedynego syna z pierwszej żony Paralusa. Ateńczykowie w celu pocieszenia go znieśli ustawę o dzieciach nieprawych i syna jego zrodzonego z Aspazyi przyjęli do liczby obywateli ateńskich. Nakoniec on sam wpadł w chorobę i umarły roku 429 przed Chr. Ateny utraciły w Peryklesie najznamienitszego swego obywatela, któremu nikt nie może odmówić wielkości duszy. Dobre wychowanie oświeciło rozum jego, i wzniosło go nad przesądy owego czasu. Jedynem dążeniem jego, było dać Atenom przewagę nad innemi krajami Grecyi; jakoż rzeczywiście miały ją Ateny nie tylko w umysłowym względzie, dopóki żył Perykles. Jemu winna ta stolica najpiękniejsze gmachy, np. Parthenon, Odeonon, Propylea, wielkie mury, liczne pomniki i inne dzieła budownictwa. Nauki i sztuki piękne kwitnęły szczególniej w tym czasie w Atenach; w tedy żyli tu sławni filozofowie Anaxogoras, Archelaus, sofiści Protagoras, Gorgias i znakomity snycerz Fidiasz. Z imieniem więc Peryklesa łączy się pamięć najświetniejszego stanu potęgi, nauk i sztuk w Atenach; i jeżeli ciąży na nim ten zarzut, że on kraj postawił nad przepaścią, to z drugiej strony należy mu się chwała, że pod względem oświaty uczynił Ateny najpierwszym ze wszystkich krajów starożytnych. *F. H. L.*

Perykopy. Tak się nazywają z greckiego ustępy z Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu, czytane każdorocznie w kościele, w pewnych dniach. Mogą być dobrze zrozumiane o tyle, o ile się łączą z liturgiją mszy świętej, z którą od samego początku były ściśle zjednoczone. Ale liturgija mszy nie była z początku zupełną i ściśle urządzoną, jak dzisiaj: toż samo i Perykopy, gdyż później dopiero zaprowadzono stałe czytanie Pisma Ś. przy mszy, mianowicie Nowego Testamentu, a głównie Ewangelii i Epistoł. Niekiedy w pierwszych czasach czytano całe księgi, nawet niekanoniczne, jak np. *Pasterza* Hermasa, Pierwszy list Klemensa Rzymskiego i t. p. Ograniczały je sobory; jak laodycejski, nicejski. Pierwiastkowie te czytania były stosunkowo bardzo długie, później podzielono je na krótsze części i perykopy, których zbiór nosił nazwisko *Epistolare*, *Apostolus*, *Praxapostolus*, *Lectionarium*, *Evangelistarium*, *Comes;* sięgają one wieków VI i VII. Wiele z nich nosi imię ś. Hieronima. W następnych wiekach sytemat perykopów ściślej był przestrzegany. Pojedyncze księgi liturgiczne, połączono w jednę całość. Perykopy u protestantów są prawie też same co u katolików, z małemi zmianami; u niektórych rozłożone są na lat kilka kolejno. Ob. Rothe, *de Pericoparum, quae hodie in Ecclesia Danorum usurpantur origine, dissert*, 1839. Wirth, Perykopy kościelne 1842; Matthe Perykopy Ewangelii 1844; Ranke systemat kościelny perykopów 1847. *L. R.*

Perypatetyczna filozofija, tak nazywa się filozofija Arystotelesa (ob.)

zapewne od jego zwyczaju wykładania uczniom nauki podczas przechadzki (*Peripatein*, chodzić tam i na powrót, przechadzać się), albo też od miejsca, gdzie te wykłady odbywał, t. j. od cienistej alei w Lyceum. Perypatetycznemi nazwano również wszystkie kierunki fiilozoficzne, oparte na nauce Arystotelesa. *F. H. L.*

Perypter (z greckiego: *peri*, dokoła i *pteron* skrzydło). W budownictwie starożytnem perypterem zowie się świątynia lub jakakolwiek budowla, która ze wszystkich stron na zewnątrz otoczona jest szeregami kolumn, których odległość od muru obwodowego równa jest długości międzysłupia.

Perystaltyczny ruch (z greckiego *Peristello* kurczyć, ściągać się) czyli *robaczkowy*, nazywa się rodzaj ruchu, właściwego włóknom mięśniowym, niepodległym woli, otaczającym jamy wnętrzności. Włókna te mianowicie ściągają się kolejno, przez co zwężają kanały, np. kiszek, w sposób postępowy i tym sposobem zawartość tychże kanałów, t. j. pokarmy przerobione i odchody, posuwają ku tyłowi. Jeżeli kanał w skutek przypadłości chorobowych zostaje zamknięty lub ciała posuwane przebyć go nie mogą, w takim razie często ustanawia się ruch wsteczny zawartości (mianowicie womity kałem), i taki ruch zowie się *antiperystaltycznym*.

Perystyl (z greckiego *peri*, dokoła i *stylos* kolumna). W budownictwie starożytnem zwano perystylem świątynię. której ściany były otoczone szeregiem równoległym do ścian budynku i gdzie odległość między ścianą a kolumnami, była równa odległości między każdemi dwiema kolumnami. W budownictwie nowożytnem wszelkie przejście, galeryja otoczona kolumnami zowie się perystylem.

Pérz (*Agropyrum repens*), gatunek roślin należących do rodzaju Rolnica (*Agropyrum* Gärtn.) mieszczącego się w plemieniu jęczmieniowych (*hordeaceae*) rodzinie trawowych (*gramineae*). Linneusz liczył perz za gatunek pszenicy i dla tego nazwał *Triticum repens*. Korzeń albo właściwiej łodyga jego podziemna jest trwała, kłos ma dwustronny; kłoski bezszypułeczkowe, ściśnione, dachówkowate. Pérz pospolity wszędzie przy drogach, pod płotami, szczególniej na gruncie piasczystym, jest na rolach chwastem bardzo trudnym do wyplenienia a nader przykrym z przyczyny nadzwyczajnego krzewienia się korzeni a ztąd utrudnionej uprawy roli; pomimo to przynosi on pewne korzyści, a mianowicie na pastwiskach w pérz obfitujących paszące się owce mają być wolne od niektórych chorób; korzenie wypłukane i wysuszone stanowią dobrą paszę dla bydła, a nadto zmielone mające smak słodkawy w czasach głodu bywają dodawane do mąki, z której chleb wypiekają; niekiedy warzą z nich piwo. W medycynie korzeń perzowy (radix graminis) jest jedyne z najpospolitszych lekarstw chłodzących, pędzących mocz, roztwarzających. Główny użytek z perzu polega na obsiewaniu nim wydm piasczystych, gdyż takowe prędko krzewiąc się ustala, pokrywa murawą i z czasem na zdrowe pastwiska zamienia.

Perzyna (Ludwik), lekarz polski, zakonnik braci miłosierdzia, mąż pełen nauki i zasług dla rzeczy lekarskiej w Polsce. Urodzony w r. 1742, zmarły w r. 1812. Opracował wybornie i drukiem ogłosił prawie wszystkie gałęzie medycyny w języku polskim. Dzieła jego są: 1) *Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie prowadzący lata* (Kalisz, 1789 r., w 8-ce; wydanie drugie, tegoż roku w Supraślu: wydanie trzecie przez samego autora pomnożone i powiększone, Kalisz, 1793 r., w 8-ce); 2) *Lekarz dla włościan* (Kalisz, 1793 r., w 8-ce); 3) *Nauki cyrulickiej krótko zebranej części trzy*

(Kalisz. 1792—1793 r., 3 tomy), dzieło któreby i dziś jeszcze mógł każdy z korzyścią czytać; 4) *Nauka położna krótko zebrana* (tamże 1790); 5) *Anatomija krótko zebrana* (tamże, 1790 r.), dobrze i jasno napisana i wiele innych. Oprócz medycznych jest także w druku i dzieło jego religijne pod tytułem: *Homilija do swoich braci zakonnych utwierdzająca ich w wierze* (Łowicz, 1796 r., w 8-ce). *F. M. S.*

Pesach (a ztąd *Pascha*), wyraz ten hebrejski znaczący dosłownie: *przekroczenie* czyli *ominięcie*, jest nazwą poczynających się co rok od wieczoru z dnia 14 Nissan i 8 dni trwających świąt wielkanocnych żydowskich, ustanowionych na pamiątkę wybawienia Izraelitów z niewoli egipskiej. Nazwa ta pochodzi ztąd: że w nocy z dnia 14 Nissanu ostatnia z 10 plag zesłanych na Egipcyjan, mianowicie: zaguba pierworodnych, *przekroczyła* i *ominęła* wszystkie domy izraelskie, których podwoje i nadprożniki pokropione były krwią zarzniętego baranka (ob. *Exodus* 12, 13, 23). Święta te nazywają się także *Chagha-Macot*, to jest obchód mac czyli przaśników; przez cały czas bowiem ich trwania nie wolno było żydom wedle prawa Mojżeszowego, nic kwaszonego ze zboża pożywać, ani mieć w domu. Talmud i opierający się na nim rabini, zakaz ten nadzwyczajnie obostrzyli i do najmniejszej drobnostkowości posunęli. *F. Str.*

Pesaro, starożytne *Pisaurum*, miasto w byłej delegacyi papiezkiej Urbino-Pesaro, dziś należące do królestwa Włoskiego, leży nad ujściem rzeki Foglia do Adryjatyku, jest stolicą biskupa, ma wspaniałe kościoły, pałace i inne gmachy, i w ogóle dobrze jest zabudowane. W kilku kościołach i klasztorach znajdują się sławne obrazy. Ludność wynosi 15,000 dusz; mieszkańcy trudnią się głównie wyrobem fajansu, kryształu i jedwabiu, oraz handlem produktów rolnych. Port przystępny jest tylko dla mniejszych statków. Figi rosnące w okolicy uchodzą za najlepsze we Włoszech. *F. H. L.*

Pescara (Ferdynand Franciszek Avalos, markiz de), znakomity generał cesarza Karola V, urodzony 1489 r. z rodziny hiszpańskiej, następnie w Neapolu osiadłej. W r. 1512 wszedł w cesarską służbę wojskową i tegoż roku dostał się do niewoli francuzkiej pod Rawenną. W więzieniu pisał poezyje, które poświęcił małżonce swojej Wiktoryi Colonna (ob.) znakomitej poetce. Puszczony na wolność, wielce się przyczynił 7 Października 1513 roku do zwycięztwa pod Vicenza, gdzie dowodził przednią strażą, a 19 Listopada 1521 r. do zajęcia Medyjolanu, a potém Como, które zrabować kazał. Chociaż tylko podrzędny dowódzca, nabył jednak wielkiej sławy w ciągu wyprawy na francuzów 1522 r., odniósł zwycięztwo pod Bicocq, przyczynił się do kapitulacyi Cremony i zajął Genuę, którą znowu zrabować kazał. Następnie pomógł do wielkiego zwycięztwa pod Pawią, gdzie wzięto w niewolę Franciszka I, króla Francuzów. Potem dowodził naczelnie armiją we Włoszech, ale wielką swą władzą ściągnął na siebie zazdrość i nienawiść Włochów. Ofiarowano mu królestwo Neapolu i co innego, jeżeli się przeciw cesarzowi oświadczy, a Hiszpanów i Niemców z Włoch wypędzi. Pescara niby przyjmował te projekta, ale nakoniec wydał je Karolowi V, przez co znienawidzili go szczególniej Medyjolańczycy. Umarł 4 Listopada 1525 r. w kwiecie wieku i bezpotomnie.—Następca jego w generał kapitaństwie był jego synowiec *Alfons Awalos markiz de Guasto*, który w 1532 dowodził Austryjakami przeciwko Turkom, Karolowi V w wyprawie do Tunis towarzyszył i 1543 roku księcia d'Enghien do zaniechania oblężenia Nizzy zmusił; ale tenże pobił go za to 14 Kwietnia 1544 r., pod Ceritoles, tak, że wpadł w niełaskę cesarza. Tym-

czasem zebrał on resztki swojego wojska i zasłonił Medyjolan, gdzie w końcu Marca 1546 r. umarł znienawidzony.

Peschiera, miasto i forteca we Włoszech, w prowincyi Mantuańskiej, ważna pod względem militarnym z powodu swego położenia nad koleją żelazną medyjolańsko-werońską i nad brzegiem południowym jeziora Garda (gdzie wypływa Mincio). Peschiera niegdyś należała do rzeczypospolitej Weneckiej, później kolejno do Austryjaków i do Francuzów; d. 31 Maja 1848 roku zdobyli ją Piemontczycy, lecz w Sierpniu tegoż roku odebrali ją znowu Austryjacy. *F. H. L.*

Pessajas, w pogańskiej Litwie, głównie na Żmujdzi, była to domowa bogini, chowała się pospolicie za piecem, między kurczętami świeżo wyklutemi, i nad drobiem szczególną rozciągała opiekę.

Pessymizm, ob. *Optymizm.*

Pestalozzi (Henryk), szlachetny filantrop i pedagog, urodzony 1746 roku w Zurychu, syn tamecznego lekarza, poświęcał się najprzód naukom teologicznym, potém prawu, lecz po przeczytaniu *Emila* Jana Jakóba Rouszeau porzucił zawód naukowy i oddał się rolnictwu. Zamieszkawszy od 1768 roku w swoim mająteczku wiejskim Neuhof pod Lenzburgiem, poznał tu moralne zaniedbanie klass niższych i r. 1775 rozpoczął swoją działalność pedagogiczną, przyjmując do domu swego opuszczone i zaniedbane dzieci żebrackie. Zrazu uważano go za dziwaka i znikąd nie udzielano mu poparcia; później nawet, gdy zbyt wzniosły ton jego dzieł naukowych i lekceważenie, z jakiém traktował wszystkie dawniejsze metody, zaczęły drażnić innych pedagogów, doznawał wielu prześladowań. Brak znajomości ludzi i interesów praktycznych nabawiał go obok tego mnogich kłopotów, tak iż zmuszony był zarzucić jedno przedsięwzięcie po drugiém. Roku 1798 Pestalozzi opuścił Neuhof i założył instytut wychowania ubogich dzieci w Stanz; toż samo rozpoczął roku 1799 w Burgdorf, a roku 1804 przeniósł się do Munichu, w końcu do Yverdun. Umarł 1827 r. w Neuhof, w domu swojego wnuka. Mąż ten niezaprzeczenie genijalny, pełen prostoty, całe życie swoje poniósł w ofierze zacnej idei, która nim owładnęła, zasadzającej się na poprawie wychowania domowego, na podniesieniu moralném i umysłowém klass uboższych i na ugruntowaniu metody naukowej, mającej rozwijać młodociane umysły w sposób naturalny, postępem bez przerwy, za pomocą naocznego zapatrywania się na wszystkie główniejsze gałęzie wiedzy ludzkiej. Mniej sposobnym był Pestalozzi na przełożonego zakładu; najważniejszą też była jego działalność na licznych apostołów swojej nauki, których zjednywał sobie natchnioném prawdziwie poświęceniem, a którzy potém we wszystkich niemal krajach Europy odznaczali się pod względem poprawy wychowania elementarnego. Setną rocznicę jego urodzin (12 Stycznia 1846 r.), obchodzono w całej Szwajcaryi i Niemczech jako uroczystość narodową. Z licznych dzieł jego wymieniamy: *Lienhardt und Gertrud* (4 tomy; Bazylea, 1781—1789 roku); *Christoph und Else* (Zurych, 1782 r.); *Nachforschungen über den Gang der Natur in den Entwickelungen des Menschengeschlechts* (Zurych, 1797 r.); *Wie Gertrud ihre Kinder lehrt* (Zurych, 1801 r.); *Buch für Mütter* (Lipsk, 1803 r.); *Anschauungslehre der Mass-und Zahlenverhältnisse* (Lipsk, 1803—4 r.); *Selbstbiographie* (Lipsk, 1826 r.). Zebrane jego prace wyszły w 15 tomach w Stuttgardzie (1810—26 roku). Życie jego opisał między innymi J. P. Baudlin, p. t.: *Pestalozzi, seine Zeit, seine Schicksale und sein Wirken* (Szafhuza, 1843 r.). *F. H. L.*

Peszawer (*Peshawer*, *Pishawer*), prowincyja dawnego państwa Sikhów (ob.), od 1849 r. wcielona do posiadłości angielskich w Indyjach Wschodnich; pod względem geograficznym, tak jak niegdyś pod politycznym, stanowiąca część Afghanistanu, obejmuje płaskowzgórze po obu brzegach rzeki Kabul, od ujścia jej do Indu aż do sławnych wąwozów Kheiber i liczy w tym kierunku 13 mil długości, oraz 6 do 8 mil szerokości. Na północ graniczy z przedgórzami Hindukuh, na południe z górami Suferdkuh. Płaszczyzna Peszawerska, z wyjątkiem kamienistych i bezwodnych przestrzeni na krańcach wschodnich i zachodnich, jest żyzna i dobrze uprawna. Liczba mieszkańców, po większej części muhammedańskich Tadżików i Hindusów, dochodzi 200,000.—Stolica tego kraju, *Peszawer*, o blisko 2 mile od rzeki Kabulu, a o przeszło 9 od Indu odległa, zbudowana na stoku wzgórza, cała otoczona łąkami i sadami, ma pałac dawnych królów kabulskich, bazar ciągnący się przez długość całego miasta, liczne trzypiętrowe kamienice, kilka meczetów, świątynię będącą celem pobożnych pielgrzymek i sławną akademiję muhammedańską. Pojedyncze gmachy są tu piękniejsze niż w Kabulu, choć to ostatnie miasto odznacza się większym ruchem i bardziej wielkomiejskiém znaczeniem. Peszawer liczył dawniej przeszło 100,000 mieszkańców: skutkiem niesnasek, które ostatniemi czasy cały ten kraj niepokoiły, ma ich dziś zaledwie 70,000, według niektórych nawet tylko 50,000. Założony został w XVI wieku przez cesarza Akbara; póżniej dostał się w ręce Afghanów, roku 1829 zajął go Rundżit Sing, a r. 1849 Anglicy, łubo potém jeszcze zrabowany był kilkakrotnie przez lud góralski Affridów. *F. H. L.*

Peszíślad, jest to obowiązek ciążący u nas mieszkańców wioski. Wyraz sam pieszyślad, tłómaczy znaczenie jego, że w XIII wieku dawano postańca pieszego, w interesie panującego. Wzmiankę o nim znajdujemy w przywileju dla wsi Cesemina, Kazimierza księcia łęczyckiego i kujawskiego z roku 1251.

Peszek (Krystyjan Adolf), historyk Łużyczan serbskich, doktor teologii i archidyjakon. Urodził się w Zytawie (Zittau) 1784 r. Człowiek bardzo uczony i w naukach klassycznych biegły, od młodości z szczególném zamiłowaniem poświęcał się historyi słowiańskiej, mianowicie Łużycan. Umarł w Zytawie 1859 r. Znakomite jego dzieła są: *Handbuch der Geschichte von Zittau* (Lipsk, 1834 roku, w 8-ce); *Geschichte des Coelestiners des Dybins* (tamże, 1840 r.), Jestto historyja miasta Dybina. Napisał i drukował mnóstwo rozpraw umieszczonych w magazynie łużyckim *(Lausitzer Magazin)*, którego długi czas był głównym redaktorem. Jako członek towarzystwa historyi górnej Luzacyi, czynnie go swemi pracami wspierał. Ze wszystkich atoli jego dzieł najszacowniejsze są: *Geschichte der Gegenreformation in Böhmen* (1844 r.) i *Die Böhmischen Exulanten in Sachsen* (1858 r.), które otrzymało konkursową nagrodę od towarzystwa literackiego imienia Jabłonowskich w Lipsku. *F. M. S.*

Peszka (Józef), znakomity malarz, urodził się 1767 w Krakowie. Hugo Kołłątaj pierwszy zwróciwszy uwagę na jego talent, zachęcił go, że się udał do Warszawy, gdzie pod Lampim i Fr. Smuglewiczem wydoskonalił się w swej sztuce. Wielką zjednał sobie wziętość z portretów, których w czasie czteroletniego sejmu nie małą liczbę malował. Mieszkał kilka lat w Wilnie: następnie w r. 1800 wraz z Smuglewiczem wezwany do Petersburga, w pałacu ś. Michała wiele prac swego pędzla zostawił. Po r. 1807, oprócz portretów malował i wielkie kompozycyje historyczne. Wtedy był czas jakiś nadwornym malarzem księcia Dominika Radziwiłła w Nieświeżu, który oce-

niając zdolność artysty, hojnie podejmowane prace nagradzał. Wróciwszy do rodzinnego miasta, w roku 1815 został professorem malarstwa i rysunków w uniwersytecie jagiellońskim, i na tej posadzie umarł d. 4 Września 1831 dotknięty cholerą. Peszka obok zdolności malarskiej, był wysoko naukowo wykształcony, i znał dobrze dzieje narodowe, a ta znajomość wydatnieje w obrazach jego historycznych, które szczegółowo, jak i portrety wylicza E. Rastawiecki: *Słownik malarzów polskich* (Warszawa, 1851 r. tom II). Na ratuszu warszawskim znajdują się jego portrety: księcia Adama Czartoryskiego G. Z. P., Ignacego Zakrzewskiego prezydenta miasta, Ignacego Potockiego, Kazimierza Nestora Sapiehy, Stanisława Małachowskiego, Hugona Kołłątaja, Antoniego i Hijacynta Małachowskich, Kublickiego, Walentego i Macieja Sobolewskich. Klementyna z Tańskich Hofmanowa w roku 1827, oglądała pracownię Peszki, i pomysły jego historyczne do obrazów w 50 rysunkach szczegółowo opisała w *Rozrywkach dla dzieci* (1827 r. tom VIII). Zostawił ważny zbiór ubiorów i uzbrojenia dawnych Polaków, które zgromadził ze starożytnych pomników; zbiór ten nabył świętej pamięci Gwalbert Pawlikowski. *K. Wł. W.*

Peszt albo **Pest,** (Pestum, Pestinium), po węgiersku *Buda-Pest*, najpiękniejsze, największe i najludniejsze miasto w Węgrzech, leży na lewym brzegu Dunaju, na przeciwko Ofen (ob.), zbudowane na piasczystej płaszczyznie i ma około trzech mil obwodu. Już Rzymianie założyli byli w tem miejscu kolonije *(Transacineum)*; lecz nazwę Peszt napotykamy dopiero po raz pierwszy 1148 r. w nadaniu Giejzy II. Kiedy w 1241 Mongołowie po klęsce Beli IV nad Sają, zaleli Węgry, Peszt wspaniały, Niemcami osiadły, stał się ofiarą łupu tej dziczy, lecz po odwrocie wnet się podniósł z upadku i dzielił wraz z całym krajem niedole nastałe po wygaśnięciu męzkiej linii Arpadów w 1307, z powodu zagranicznych pretendentów do Korony, najazdu Hussytów, a później Krzyżowców Jerzego Dosa. Zakwitło jednak pod wpływem wznoszącej się na przeciw niego ówczesnej stolicy Ofen, i przy wzroście w siły całego kraju pod wielkimi królami Karolem I, Ludwikiem I i Mateuszem Korwinem, a szczególniej z powodu sejmów, odbywanych na sąsiedniej równinie Nakos, które często sprowadzały za sobą obozy 80—100,000 ludzi. Po klęsce pod Mohaczem w r. 1526, miasto dostało się pod srogie panowanie Turków, a skutkiem licznych oblegań twierdzy Ofen w gruzach legło. Dopiero po wypędzeniu Turków w r. 1686, nowi osadnicy bardzo rychło wzmogli ten wyborny punkt handlowy, przez stosunki jakie spowodowała wojna turecka i przez odnowienie przywileju królewskiego na wolne miasto składowe (tavernical), tak że w roku 1725 zostało rezydencyją krajowych władz sądowniczych. Jeszcze bardziej zakwitło pod Karolem VI, który tam w roku 1727 zbudował pyszne koszary dla inwalidów, a następnie za panowania Maryi Teressy, która tu r. 1751 odbyła wielki przegląd wojsk, a po skassowaniu jezuitów uniwersytet z Tyrnau w 1777 do Ofen przeniosła. Dopiero Józef II uczynił miasto Peszt środkowym punktem całych Węgier i tem samem podniósł je do szczytu kwitnienia. W 1784 przeniósł on uniwersytet z Ofen do Pesztu, zbudował tam generalne seminaryjum, wielki szpital wojskowy i przez ostatnią wojnę z Turcyją, otworzył miastu tak obfite źródła żywności, iż wnet liczyło 1,790 do 2,500 domów. Wystawione na kilkakrotne wylewy Dunaju, w 1838 utraciło 2,280 domów. Obecnie liczy ich przeszło 5,440, a wraz z załogą ma 128,000 mieszkańców, w ich liczbie 84,000 stałych, a między nimi 9,580 protestantów, 7,300 reformowanych, 12,610 żydów,

770 nieunitów i 170 unitów Greków. Załoga wynosi 9,000 ludzi. Miasto dzieli się na 5 części. Najpiękniejsze i największe gmachy prywatne są na Leopoldstadt, oraz nad brzegiem Dunaju. Inne części miasta mają rozmaicie budowane domy, których niedawnego istnienia świadkami są obszerne podwórza i ogrody. Najwspanialszemi gmachami publicznemi są: koszary inwalidów mające od frontu 47 okien, cztery obszerne dziedzińce i kościół; gmach józefiński czyli nowy, z czterech kwadratów złożony, którego budowę rozpoczął cesarz Józef, teraz obrócony jest na koszary artylleryi, na skład główny broni i ammunicyi i na więzienie dla przestępców politycznych; muzeum narodowe powstałe w r. 1802 z darów zmarłego hrabi Franciszka Széchényi, ma wielką biblijotekę i najdokładniej uzupełniony gabinet monet węgierskich, oraz wspaniałe zbiory rzeczy znajomości kraju dotyczących i gabinet zoologiczny: teatr narodowy, ratusz. Most na łańcuchach, arcydzieło budownictwa angielskiego, od 1848 r. łączy Pest z Ofen. Bogaty uniwersytet ma rocznego dochodu 70 do 80,000 guld., a rząd uposaża go nadto przeszło 100,000 guldenów. Ma 16 professorów w wydziale filozoficznym, 8 w teologicznym, 11 w prawnym, 15 w medycznym i przeszło 1,000 studentów; biblijoteka jego zawiera 72,600 tomów i 1,400 rękopismów. Gabinety: zoologiczny, monet i fizyczny, oraz klinika, są skąpo uposażone; tylko obserwatoryjum, ogród botaniczny i szkoła weterynaryjna odpowiadają swojemu celowi. Peszt oprócz tego ma gimnazyjum, szkoły realne i elementarne, szkołę protestancką, szkołę józefińską przemysłową, szkołę szermierską, seminaryjum, 10 ochron dla dzieci i liczne szkoły prywatne. Miasto ma 15 kościołów, 3 klasztory męzkie, 2 żeńskie, 2 większe i kilka mniejszych synagog. W Peszcie (Ofen) mieszka wojenno-cywilny-gubernator arcyksiążę Albrecht, tamże ma siedzibę oddział namiestnictwa Peszteńsko-Ofeńskiego okręgu, dyrekcyja skarbowa cesarsko-królewska, izba przemysłowo-handlowa, władza komitatu, sądy: appellacyjny, krajowy, handlowy i wekslowy, kommissyją wynagrodzeń urbarjalnych, główny urząd celny, stemplowy, kredytowy i telegraficzny. Władzami miejskiemi są: magistrat i rada gminna z burmistrzem przez rząd mianowanym na czele. Zakłady dobroczynne są: szpital ś. Rocha, instytut i szpital ociemniałych, szpital dla dzieci, dla izraelitów i dla kupców, instytuta optyczne, towarzystwo dobroczynnych niewiast, wydające rocznie 12,000 guld. kon. mon. Życie towarzyskie objawia się w rozmaitych kierunkach. Przewodniczy tu akademija węgierska, mająca na celu podźwignienie umysłowe narodowości; po niej idzie towarzystwo rolnicze ze znakomitą swoją szkołą na otwartej górze, na której utrzymanie w 1853 r. cesarz przeznaczył 10,000 guld.; peszteńskie towarzystwo Lloyd popierające interesa handlu i przemysłu, i od roku 1854 wydające własny dziennik: *Pesther Lloyd;* na akcyjach ufundowaną fabrykę cukru z buraków i walcownią; towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia; wystawę płodów sztuki co miesiąc zmienianą; akademiją malarstwa Marastoniego; towarzystwo muzyczne i konserwatoryjum. Pod względem handlu w liczbie miast naddunajskich, Peszt po Wiedniu najpierwsze miejsce zajmuje. Filia wiedeńskiego banku narodowego, węgierski bank komercyjny, kassa oszczędności, są to instytucyje rozrządzające rocznie summą przeszło 4 milijonów guld. Zniesienie austryjacko-węgierskiej granicy, wstrzymanie budowy południowej drogi żelaznej w kierunku do Szegedyn i Debreczynu, nakoniec wzrost żeglugi parowej na Dunaju i na obu główniejszych rzekach Teissie i Maroszy, znacznie handel tego miasta uszczupliły. Handlarz detaliczny z komitatów, nie zakupuje potrzebnych mu zapasów w Pesz-

cie, lecz w Wiedniu i Brünn; przeciwnie zaś handel miejscowy produktów krajowych: jak zboże, rzepak, wino, bydło, wełna, skóry i t. p., w ostatnich latach wzrosł nadzwyczajnie. Mieszkańcy składający się z stałych i napływowych Niemców, Madziarów i Słowaków, z Greków, Rajasów i Turków, w Peszcie mniej jak w innych miastach państwa oddala od siebie religija i właściwości narodowe, a tak różnorodne języki i obyczaje zgodnie z sobą obcują; jednak stan średni i urzędnicy, używają języka niemieckiego, kółko zaś literackie i szlacheckie języka madziarskiego. Miejscami zabawy są: promenada w pobliżu nowego gmachu, urządzona kosztem hrabiego Stefana Széchenyj; lasek miejski założony przez zmarłego prymasa i kardynała Battyanyj o kwandrans oddalony od Theresienstadt; wyspa Margarity, na północnym krańcu Pesztu wpośród Dunaju położona, a przez palatyna arcyksięcia Józefa w pyszny ogród przemieniona; angielski ogród barona Orczy na południe miasta; otwarte wzgórze pełne pięknych miejsc, łom kamienny, ważny zarazem wybornemi winnicami. Tam także znajduje się sławna dawniej sejmami równina Nakos. Kąpiele posiada miasto na Dunaju, naprzeciw zwodzonego mostu; kąpiele żelazne i parowe przy ulicy królewskiej; zakład kuracyi zimną wodą na czas zimowy w lasku miejskim.

Petachija z *Ratysbony* (brat sławnego Izaaka ben Jakób Halaban z Czech) odbywał dalekie podróże około 1175—90 roku po Polsce, Rossyi, Chazarach, Armenii, Medyi, Persyi, Babilonii i Palestynie. Zostawił pod tytułem: *Sybub Rab Petachija* (Krążenie Petachija), Praga Czeska 1595, krótki opis tychże podróży swoich mieszczący w sobie interessujące wiadomości o Żydach wschodnich krajów. *F. Str.*

Petarda z francuzkiego; rodzaj miny ręcznej, używanej przy szturmach zamków i fortec obronnych, do wysadzania bram i murów. Petarda składała się z kiszki rzemiennej rozmaitej długości, nabitej potrzebną ilością prochu, z knotem zaprawnym, który stosownie do obliczonego czasu, zapalał minę. Służyła zarówno do niszczenia mostów, gdy wojsko się cofało, i chciało nieprzyjaciela powstrzymać w natarciu. Artyllerzyści, którzy przeznaczeni byli do podsadzenia min takich, nazywali się *Petardnikami.* Za czasów Zygmunta III słynął w zręczności wysadzania murów petardami dzielny Bartłomiej Nowodworski (ob.). *K. Wł. W.*

Petau (Dyonizy), jeden z najuczeńszych ludzi XVIII wieku, urodził się w Orleans r. 1583. Obdarzony rzadkiemi zdolnościami, które mu pozwoliły ogarnąć i zgłębić prawie wszystkie gałęzie wiadomości ludzkich, żyjąc jedynie dla nauk Petau wcześnie zwrócił na siebie uwagę; w 20 roku życia powierzono mu katedrę filozofii i mianowano kanonikiem w Bourges. Pomimo tak wczesnego powodzenia uczuł w sobie Petau szczególny pociąg do zgromadzenia jezuitów, nadewszystko że spodziewał się znaleść u nich swobodę i spokojność koniecznie potrzebne dla oddania się wyłącznie naukom. Wyrzekł się wszelkich urzędów i za powrotem z podróży do Paryża wstąpił roku 1605 do zakonu jezuitów w Nancy, uczył w różnych ich kollegijach przez lat 11. W końcu jego wiadomości exegetyczne, powołały go na katedrę Starego i Nowego Testamentu, którą niezmordowanie zajmował przez lat 24. Później dopiero kończył wielkie swe dzieło, *de Theologicis dogmatibus*, którego pierwsze trzy tomy wydał roku 1644. Szczególniej pracował nad chronologiją i w tym przedmiocie wydał następujące wielkiej wagi dzieła: *Opus de doctrina temporum* (1627, tomów, 2, in fol.); *Uranologium* (1630): wykład rozmaitych systematów astronomicznych; *Tabulae chronologicae regum*,

dynastiarum, urbium, rerum virorumque illustrium a mundo condito (1628); *Rationarium Temporum, in libros tredecim distributorum* (1632, tomów 2): jest to podręczna książka historyi świata, ułożona chronologicznie. Dzieło to przerobione, kilkakrotnie było przedrukowywane we Francyi i Niemczech. Ostatniém dziełem tego rodzaju było: *La Pierre de Touche chronologique, contenant la methode d'examiner la chronologie et d'en reconnaitres les defauts* (1636): wykładał w niem Petau główne punkta chronologii jako nauki. Znaczna część pism uczonego jezuity składa się z dziełek polemicznych wymierzonych przeciw innym uczonym, często dość ostrych, a nawet zjadliwych. Petau toczył żywą walkę o kapłaństwie z Hugonem Grotiusem, a o godności biskupiej z Salmazyjuszem (Saumaise), o pokucie i kommunii z jansenistami (1648). Nadto tłumaczył księgi ś. Epifanijusza 1622, (Paryż, tomów 2, in folijo). Tłómaczył z greckiego na łaciński historyję świętą patryjarchy Nicefora, z textem greckim i przypisami chronologicznemi. Mało uczeńszych jak Petau pisało o tylu różnorodnych przedmiotach, z taką nauką, jasnością i łatwością, zwłaszcza po łacinie. Petau żył bardzo skromnie, zdala od świata, nie chciał żadnych godności; nie przyjął nawet kardynalstwa, ofiarowanego sobie przez papieża Urbana VIII. Umarł w Paryżu, w kollegijum Clermont, r. 1652, gdzie lat 35 przepędził. *L. R.*

Petercyment, gatunek drogiego wina hiszpańskiego, o którem wspominają Volumina Legum (III, 564.). Szymon Starowolski w czasach Zygmunta III narzeka na marnotrawstwo szlachty polskiej. „Co jedno wezmą za zboże (mówi) to wszystko wydadzą na wina, petercymenty i miody Siedmiogrodzkie." (Refor. Obyczajów.) ***K. Wl. W.***

Peterhof, miasto powiatowe gubernii Petersburgskiej, leży pod 59°53, szerokości północnej i 47°33' długości wschodniej, nad zatoką Fińską, odległe o 4 mile od miasta gubernijalnego Petersburga; posiada piękne ogrody, wodotryski i wspaniały pałac cesarski. Liczba mieszkańców jego wynosi 6,322 głów płci obojga (w roku 1861). W powiecie Peterhofskim leży miasto *Oranijenbaum* z pałacem cesarskim, tudzież zwaliska fortecy *Koporja.* *J. Sa...*

Petermann (Henryk), geograf niemiecki, urodzony 1822 r. w Bleicherode, w Prusach; kształcił się w Nordhausen, a uczuwając w sobie szczególny pociąg do geografii, wszedł do akademii geograficznej Berghausa w Potsdamie. Tu osobiście poznał się z Alexandrem Humboldtem, dla którego w 1841 r. rysował mappy do jego dzieła o Azyi centralnej. W 1847 roku Petermann udał się do Londynu, gdzie został czynnym członkiem królewskiego towarzystwa geograficznego; wydał tu oraz *Atlas geografii fizycznej*, *Opis wyprawy do Afryki Środkowej* i pisał celniejsze artykuły geograficzne do nowszych edycyj *Encyklopedyi Brytańskiej.* W 1857 roku mianowany professorem geografii w Gotha, nadzoruje teraz tamże sławny instytut geograficzny Justusa Perthes i wydaje zarazem wielce cenione czasopismo miesięczne, p. t.: *Peterman's Mittheilungen aus dem Gebiete der Erdkunde.* *F. H. L.*

Petersburg (albo *Sankt Petersburg*), stolica Rossyi, rezydencyja cesarza, rodziny cesarskiej i dworu, tudzież naczelnych władz krajowych, miasto portowe i gubernijalne gubernii Petersburgskiej, leży pod 59°57' szerokości północnej i 47°58' długości wschodniej: nad rzeką Newą (przy ujściu tejże do zatoki Fińskiej) i jej odnogami. W roku 1703 Piotr Wielki założył fundamenta miasta Petersburga jako twierdzy, na wyspie Jenisari (Zajęczej), wprost innej wielkiej wyspy Kojwisari (Brzozowej), i w małym drewnianym

domku mieszkając, sam wszelką robotą kierował. Miejsce to całe było bagniskiem, z którego na niektórych tylko punktach twarda się ziemia wznosiła. Do pierwszych robót użyto zesłanych krajowców i wziętych do niewoli Szwedów; następnie z rozkazu monarchy, przybyło tu z różnych Rossyi prowincyj, około 150.000 robotników. Od roku 1710 sprowadzać się zaczęli do Petersburga szlachta, kupcy, majętne i znakomite osoby, tudzież artyści, rzemieślnicy i ludzie wszelkiego stanu; do powiększenia ludności różnych sposobów używano, i nieraz do surowych uciekano się środków; taki stan rzeczy trwał aż do wstąpienia na tron Katarzyny II (r. 1762). Za Piotra Wielkiego główne budowle stawiane były na wyspie Wasilewskiej i w dzielnicy Petersburgskiej; za panowania Anny Iwanownej dozwolono było wznosić domy murowane w dzielnicy Admiralicyjnej. W roku 1737 Petersburg podzielony był na pięć cyrkułów (części): Administracyjny, Wasilewski, Petersburgski, Litejny i Moskiewski. Za cesarzowej Elżbiety Piotrówncj mieszkańcom udzielono prawo dowolnego rozrządzania swemi domami jako swą własnością. W tymże czasie słynny budowniczy hrabia Rastrelli wystawił w Petersburgu wiele okazałych gmachów, jako to: cesarski pałac zimowy, domy hr. Worońcowa (dziś korpus paziów), hr. Razumowskiego (dzisiejszy dom wychowania) i wiele innych. Za Katarzyny II ustanowiona kommisyja budownicza i granice miasta zostały wytknięte. Petersburg leży obecnie na kilku wyspach przez odnogi Newy i wpadające do niej rzeki utworzonych. Miasto skrapiają rzeki: Newa wielka i mała, Newka wielka i mała, Fontanka, Ochta wielka i mała, Czarna rzeczka, Tarakanówka, Priażka, Czarny ruczaj, Głucha, Żdanówka i Karpówka. Z kanałów znaczniejsze: Mojka, Ekateryneński, Kriukowy, Lebiaży, Ligowski, Obwodny i inne. Newa w samym środku miasta dzieląc się na trzy większe odnogi, tworzy cztery główne dzielnice („strony") miasta: admiralicyjną, wasilewską, petersburgską i wyborgską; z tych pierwsza stanowi środkowy punkt miasta; kanały dzielą ją na pięć wysp osobnych. Oprócz wysp Petersburgskiej, Wasilewskiej i Admiralicyjnej, właściwe miasto stanowiących, na wzmiankę zasługują wyspy Aptekarska, Krestowska, Piotrowska, Kamienna i Jełagina; zbudowane są na nich pałace cesarskie i mnóstwo różnego rodzaju mieszkań letnich; wyspy te wraz z innemi okolicami, stanowią dla mieszkańców Petersburga miejsca ulubionych w lecie wycieczek. Cztery wspomnione wyżej główne dzielnice miasta („stronami" zwane), pod względem administracyjno-policyjnym dzielą się na 13 cyrkułów („części"); z tych znaczniejsze: *admiralicyjny*, w którym znajduje się kilka pałaców cesarskich, domy władz rządowych, wspaniałe gmachy prywatne, wytworne magazyny i sklepy; od strony Newy idą jedne z najpiękniejszych w stolicy nadbrzeża Angielskie i Pałacowe (Dworcowe); cyrkuł *litejny*, wynioślejszy nad inne, zdrowszém stosunkowo odznacza się powietrzem; w cyrkule *wasilewskim* akademija nauk i sztuk pięknych, uniwersytet i wiele innych zakładów naukowych; do najodleglejszych należą cyrkuły *wyborgski* i *ochteński*. Dla utrzymania kommunikacyi między różnemi miasta dzielnicami, zbudowano na odnogach Newy i wpadających do niej rzekach, tudzież kanałach 177 mostów; z tych 36 murowanych, 19 żelaznych, 108 drewnianych i 14 łyżwowych. Z mostów na wielkiej Newie znaczniejsze: mikołajowski, dworcowy, petersburgski (troicki), litejny; przez Fontankę prowadzi ozdobny most Aniczkowski, na samym prospekcie Newskim; z wiszących mostów żelaznych na wzmiankę zasługują mosty przy letnim ogrodzie i w Kołomnie (zwany „egipskim"); szczególną też budową odznacza

się most kamienno-ostrowski (na małej Newie); prócz mostów, w wielu miejscach urządzone są przewozy na łodziach. Petersburg zbudowany foremnie i przestronnie; przecinają go proste i szerokie ulice; z granitowemi chodnikami, z tych znaczna część jest rozległa, tak np. Newski prospekt ma $^4/_7$, prospekt wozneseński i ulica Grochowa mają $^2/_7$ mili długości (w cyrkule admiralicyjnym). Do poprzecznych ulic należą wielka Morska, wielka Sadowa, Litejna z prospektem Zamiejskim, tudzież ulice idące po nadbrzeżach Newy, Fontanki, Mojki i kanału Ekateryńskiego. Szczególną foremnością odznaczają się linije (ulice) i zdobne bulwarami prospekta wyspy Wasilewskiej. Liczba ulic głównych, poprzecznych i zaułków w Petersburgu wynosi około 450; wszystkie prawie kamieniem polnym brukowane; niektóre zaś (jak np. Newski prospekt, Wielka Morska i Karawanowa) brukiem torcowym. Placów miejskich około 40; z tych główniejsze wspaniałemi ozdobione pomnikami, jak to: Piotra Wielkiego (na placu senackim), granitowa kolumna Alexandra I (na placu dworcowym), Mikołaja I; Suworowa, Rumiańcowa, Kutuzowa, Barklaja de Tolli. Nadto 8 placów do parady wojskowej. Z ogrodów znakomitsze: Letni, Taurycki, hrabiego Kuszelewa-Bezborodki, Ekateryneński (otwarte dla publiczności). Nadto Petersburg posiada dwa obszerne parki, Alexandrowski i Piotrowski. Rogatek 10, z tych dwie (Narwska, i Moskiewska), bramami tryumfalnemi ozdobione. Miasto posiada domów około 8,700 (z tych około 4,000 murowanych). Z pałaców cesarskich znakomitsze, pałac zimowy z obszernem Muzeum, pałac taurycki, marmurowy i t. d. Z gmachów rządowych, na wzmiankę zasługują: senat, synod, sztab główny, admiralicyja, nowy arsenał, cesarska biblijoteka publiczna, teatra (6), akademija sztuk pięknych (z 2 sfinxami granitowemi), giełda (Birża), forteca Piotropawłowska; warsztaty okrętowe (Nowo-Admiralicyjny i Ochteński), i wiele innych. Cerkwi grecko-rossyjskich parafijalnych 52 i domowych 113; cerkwi jednowierców 5; monasterów grecko-rossyjskich 2 (męzki i żeński); z cerkwi znakomitsze: Alexandro-newska w roku 1710 przez Piotra W. założona, Kazańska, ś. Izaaka i Piotropawłowska (w fortecy), w której spoczywają zwłoki monarchów rossyjskich wraz z ich rodziną, poczynając od Piotra W. Kościołów rzymsko-katolickich jest 3, z tych główniejsze, ś. Katarzyny i ś. Stanisława. Najdawniejszy kościół ś. Katarzyny, założony był r. 1763, zbudowany z dobrowolnych składek katolików zamieszkałych w Rossyi, mieszkańców królestwa Polskiego i ofiar pobożnych cudzoziemców; kościołów luterskich, kalwińskich i anglikańskich 21, ormiano-gregoryjański kościół, meczet i synagoga. Liczba mieszkańców Petersburga wynosi 586,293 głów płci obojga (w roku 1861). Oprócz wyznających religiję grecko-rossyjską, było katolików 31,100, lutrów i kalwinów 73,107, ormiano-gregoryjanów 166, mahometanów 2,214, żydów 592. Zakłady naukowe: uniwersytet (w roku 1819 założony), akademije sztuk pięknych, medyczna, wojenna, duchowna grecko-rossyjska i rzymsko-katolicka (z Wilna w roku 1843 przeniesiona); liceum alexandrowskie z Carskiego Sioła w roku 1845 przeniesione; instytuta górniczy, kommunikacyj, leśny i technologiczny; szkoła prawa, 5 korpusów kadetów (morski, paziów i t. d.), i wiele innych rządowych zakładów naukowych, jakoto: gimnazyjów rządowych męzkich 7, prywatnych męzkich 6, żeńskich 18, szkół powiatowych rządowych 5, prywatnych męzkich 12, żeńskich 15; nadto znaczna liczba szkół elementarnych. Instytuta dla panien: Ekateryneński patryjotyczny, Pawłowski i zakład naukowy zwany Smolnym nonasterem. Towarzystwa naukowe: akademija nauk w r. 1724

przez Piotra W. założona, kommissyja archeograficzna, towarzystwo geograficzne, archeologiczne, mineralogiczne, entomologiczne, pedagogiczne (zebranie) i wiele innych. Do pomocniczych zakładów naukowych należą: biblijoteka publiczna (w roku 1812 otwarta dla publiczności), obserwatoryjum w Pulkowie, (ob.) przy uniwersytecie; muzea i gabinety przy różnych zakładach naukowych; ogród botaniczny (na wyspie Aptekarskiej): księgarnie krajowe i zagraniczne, czytelnie, drukarnie i litografije. Z zakładów dobroczynnych znaczniejsze: domy przytułku dla starców i wdów, ochronki, dom wychowania podrzutków, komitet medyczno-filantropijny, instytut położniczy, kilkanaście szpitali rządowych i tyleż prywatnych, kliniki ambulansowe i wiele innych. Oprócz banku państwa, znajduje się tu bank miejski, kassa oszczędności i towarzystwo ubezpieczeń. Pod względem przemysłu, Petersburg posiada wszystkie tegoż gałęzie, jak to rzemieślniczą, rękodzielniczą i handlową. Klassa rzemieślnicza stanowi prawie $^{1}/_{15}$ część ludności stołecznej; liczba rzemiosł wynosi 120, cechów około 50; zakładów fabrycznych 144, fabryk 156, kuźni 282; w tych produkowano różnych wyrobów za summę około 25 milijonów Rsr. Pod względem obrotów handlowych Petersburg jest pierwszém w cesarstwie miastem portowém, corocznie przybywa tu (właściwie do Kronstatu) około 2,500 okrętów, obroty jego handlowe wynoszą przeszło 120 milijonów rsr. (około 60 milijonów w handlu przywozowym) i stanowią przeszło $^{1}/_{3}$ całego obrotu handlu zagranicznego. Z towarów z Petersburga za granicę wywożonych główniejsze: łój, pieńka, len, siemię lniane i masło; zboże, płótno i drzewo; przywożą z zagranicy towary kolonijalne, sól, śledzie, wina i inne napoje; tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane; wyroby metalowe, machiny, narzędzia rozmaite, książki, litografije i t. d. Handel wewnętrzny podobnież jest bardzo znaczny; corok drogami wodnemi przybywa do Petersburga towarów różnych za summę około 50 milijonów rsr.; nadto drogą lądową dość znaczny handel prowadzi Petersburg z Moskwą i innemi miastami; do handlu miejscowego miasto posiada przeszło 4,560 magazynów i sklepów. Wpływ roczny do kassy miejskiej wynosi około 2, 300,000 rsr. Z Petersburga idą koleje żelazne do Moskwy, Carskiego Sioła, Peterhofu, Wilna i Warszawy. Z bliższych miasta okolic na wzmiankę zasługują: Carskie sioło, Pawłowsk i Gatczyna (połączone kolejami żelaznemi), Kronsztadt, Peterhof, Schlüsselburg i Nowa Ładoga (statki parowe); pustelnia Troicka, fabryka Alexandrowska. Pargołowo i wiele innych do których kursują dyliżanse. W lecie, na Newie od rana aż do póżnej nocy snują się lekkie śrubowe parostatki, przenosząc mieszkańców stolicy na wyspy poblizkie, dokąd w tej porze roku znaczna część ludności sprowadza się na letnie mieszkanie. Herb miasta i gubernii wyobraża w polu czerwoném dwie na krzyż położone kotwice srebrne z złotém w środku nich berłem. *J. Sa..*

Petersburgska gubernija. Kraj pod imieniem ziemi Iżorskiej, Ingryi i Ingermanlandyi, wchodząc do składu posiadłości Nowogrodu (piatyna Wodska), stanowił pole ciągłych walk między Nowogrodzianami i kawalerami Mieczowemi (rycerzami liwońskimi). Za Iwana III podpadłszy wraz z Nowogrodem pod władzę wielkich książąt moskiewskich, Ingermanlandyja, z wyjątkiem części wschodniej i południowo-wschodniej, przedstawiała kraj zupełnie dziki, nieprzebytemi pokryty lasami i bagnami; gdzieniegdzie tylko widać było przez wojny zniszczone nędzne wioski krajowców. Do bardziej nad inne zaludnionych należały: forteca Jam (dzisiaj Jamburg), Koporje (dziś osada w powiecie Peterhofskim), Iwangoród i Oreszek (dzisiejszy Schlüsselburg).

Za cara Iwana IV Groźnego, Szwedzi podbili Ingermanlandyję, lecz wkrótce na mocy traktatu tiawzińskiego (1595 r.) zwrócili ją Moskwie; następnie pod dowództwem Jakóba De la Gardie (r. 1609) znowu kraj ten odzyskawszy, założyli fortecę Nienschantz przy ujściu rzeki Ochty. Pokój stołbowski (r. 1617) zapewnił Szwecyi nad całym krajem panowanie; w r. 1703 Ingermanlandyja przez Piotra I podbita. W końcu 1708 r. z Ingermanlandyi i części Karelii utworzona gubernija pod nazwą Ingermanlandzkiej, do której przyłączone były wszystkie miasta leżące między Schlüsselburgiem, Białem jeziorem, Jarosławiem, Twerem i Dorpatem, wraz z temi ostatniemi, tak, że obejmowała ona dzisiejsze gubernije: Petersburgską, Ołoniecką, Nowogrodzką, Pskowską; tudzież części gubernij: Jarosławskiej, Twerskiej i Liflandzkiej. W r. 1710 gubernija ta przemianowana na Petersburgską; w r. 1719 przyłączona do niej część zdobytej Finlandyi i cała gubernija na 11 prowincyj podzielona. Obecnie gubernija wraz z wyspą Kotliną (na której leży miasto Kronsztadt), z wyłączeniem części jezior Ładogskiego i Czudzkiego (Pejpus), zajmuje powierzchni 815 mil kw. Graniczy ona na północ z jeziorem Ładogskiem i guberniją Ołoniecką, na północo-zachód z Finlandyją i zatoką Fińską; na wschód i południo-wschód z gubernią Nowogrodzką; na południe z gubernią Pskowską; na zachód z jeziorem Czudzkiem i gubernią Estlandzką. Gubernija dzieli się na 8 powiatów, w których następne miasta powiatowe: Petersburg, miasto stołeczne, gubernijalne i powiatowe (ob.), Carskie Sioło (13,000 mieszkańców płci obojga), Gdow (1,769 m.), Jamburg (1,828 m.), Ługa (1,302 m.), Nowa Ładoga (3,960 m.), Peterhof (6,322 m.) i Schlüsselburg (4,181 m.); miasta nieetatowe: Pawłowsk (2,894 m.), Gatczyna (9,215 m.) i Oranijenbaum (1,670 m.); miasta portowe: Kronsztadt (29,116 m.) i Narwa (8,144 m.). Nadto, posad jeden, 4 miasteczka, 3 słobody, 89 siół, około 2,000 wsi i 13 kolonij (niemieckich). Powierzchnia gubernii przedstawia nizką równinę, bardzo mało nad poziom morza wzniesioną, obfitującą w wody i bagna. Na północnych tylko i południowo-wschodnich jej granicach ciągną się odnogi gór Ołonieckich i Wałdajskich; w pobliżu zaś Petersburga wznosi się szereg pagórków, znanych pod imieniem gór Duderhofskich (albo Duderowskich) i Pulkowskich. Gubernija Petersburgska, przytykająca do Fińskiej zatoki (morza Bałtyckiego), jest krajem nadmorskim, posiada nadto wielką obfitość wód słodkich. Jeziora: Ładogskie, Czudzkie i Pskowskie wchodzą po części do jej składu; powierzchnię jej we wszystkich prawie kierunkach przecinają wielkie i małe rzeki, strumienie i kanały. Z rzek tu płynących znaczniejsze: Nowa i Narowa wpada do zatoki Fińskiej; Ługa i Siestra. Z kanałów tu się znajdują: Ładogski, Siaski i Świrski. Większa część gubernii pokrytą jest lasem; zajmują one 2,741,949 dziesięcin. Klimat jest w ogóle zimny i szkodliwie działa na zdrowie mieszkańców. Liczba mieszkańców gubernii wynosi 1,035,000 głów płci obojga (w roku 1861). Do tej ludności, oprócz Wielkorossyjan, należą: *a*) Finnowie, *b*) Łotysze, *c*) Polacy, *d*) Ormijanie, *e*) Niemcy, *f*) Szwedzi i *g*) Cyganie. Kolonij niemieckich w gubernii jest 13. Koloniści sprowadzeni tu po większej części za panowania cesarzowej Katarzyny II. Rozwój rękodzieł w gubernii jest znaczny. Prywatnych fabryk i zakładów, z wyjątkiem Petersburga, było 202; produkowały one za 9,759,109 rs.; w miastach powiatowych i miasteczkach fabryk 15, produkujących za 125,755 rs., tudzież w siołach, 187, produkujących za summę około 9,635,000 rs. Prócz tego, na tartakach przygotowano drzewa za 70,000 rs W powiatach: Carsko-Sielskim i Schlüsselburgskim znajdują się łomy kamie-

nia ciosowego, które znaczne przynoszą dochody. W powiecie Petersburgskim znajdują się cukrownie, fabryki jedwabiu i wielka fabryka bawełniana (o $^{6}/_{7}$ mili od Petersburga), w pobliżu miasta Narwy obszerna fabryka sukna; w powiecie Schlüsselburgskim fabryka fajansu; w powiecie Carsko-Sielskim znajdują się Iżorskie działolejnie (w siole Kołpino). Niemcy koloniści trudnią się głównie wyrobem wstążek, taśm, perkalików, chustek i serwet. W pobliżu Petersburga znajdują się źródła mineralne; w r. 1839 w dobrach hr. Kuszelewa-Bezborodki otwarte zakłady lekarskie przy źródłach żelaznych. Nad brzegami rzeki Narowy, słynnej z wodospadu (o $^{2}/_{7}$ mili od miasta Narwy) znajdują się liczne fabryki i młyny. Z dróg kommunikacyjnych w gubernii, pierwsze miejsce zajmują: 1) drogi żelazne, łączące Petersburg z Moskwą, Wilnem, Warszawą, Rygą, Carskiem-Siołem, Peterhofem i t. d.; z tych główniejsze: petersburgsko-moskiewska (Mikołajowska) i petersburgsko-warszawska. Żegluga w gubernii jest ożywiona nadzwyczaj. Gubernija Petersburgska bogatą jest w pomniki starożytności. Oprócz starożytnych warowni w mieście Schlüsselburgu, Narwie, Iwangorodzie i zwalisk w mieście Gdowie, na wzmiankę zasługuje Staro-Ładogska forteca (Stary gród) albo Zamek Ruryka (Aldegoburg), dziś sioło Uśpieńskie, przy ujściu rzeki Ładożki, na lewym brzegu rzeki Wołchowa, o $1^{5}/_{7}$ mili od miasta Nowej Ładogi. Według podania, stanowić ona miała pierwszą Ruryka rezydencyję (roku 862—864), przed przeniesieniem tejże do Nowogrodu. *J. Sa...*

Petersen (Jan Wilhelm), urodził się 1649 r. w Osnabrück, był predykantem protestanckim w Hannowerze, superintendentem generalnym w Luneburgu od roku 1688, wierzył że Bóg zaszczyca go szczególnemi objawieniami i uczył, podług nich, nowego chilijazmu. Gdy wiara chrześcijańska raz już była głoszona po całym świecie, panowanie tysiąca lat, jak on mniemał, ustalić się miało, pod podwójną formą, na niebie i na ziemi. Nowe Jeruzalem ziemskie było przeznaczone dla Żydów, którzy wtedy wszyscy zostaną nawróceni i odprowadzeni do Ziemi Świętej, gdzie znajdą dawne swoje królestwo. Królestwo niebieskie przeznaczone było dla męczenników i dla tych wszystkich, którzy przyjęli wraz z Chrystusem śmierć krzyżową. Przydawał do tego naukę orygenistowską o odnowieniu wszech rzeczy, którą rozwinął we trzech tomach dzieła swego: *Mysterium apocatastaseos*. Za podobne zdania oddalony był Petersen od swych obowiązków, w skutku opinii uniwersytetu w Helmstädt, r. 1692. Odtąd żył w majątku swoim Niedestodeleben, blisko Magdeburga; później w Thymern, niedalcko Zerbst, zajmując się wydawaniem dzieł mistycznych. Umarł r. 1727. Mniemania Petersena przyjęła żona jego Joanna Eleonora Merlau i opisała swoje życie r. 1718. On zaś wydał swoję bijografiję r. 1717. *L. R.*

Peterson (Wawrzyniec i Olaus czyli Olaf), synowie kowala, w Oerebro, w Szwecyi, byli pospołu z Wawrzyńcem Andersonem, głównemi reformatorami w Szwecyi. Najczynniejszym z nich był Olof Peterson. Urodzony r. 1497, odebrał początkowe wychowanie w Strengnaes, gdzie był poświęcony na dyjakona. Uczęszczał potém razem z bratem do uniwersytetu w Wittemberdze i tu otrzymał stopień doktora filozofii r. 1518. Tegoż roku wrócił do Szwecyi i został członkiem kapituły katedralnej w Strengnaes, oraz kanclerzem biskupstwa. Niezaraz opowiadać zaczął nową Ewangeliję, którą przywiózł z sobą z Wittembergii; lecz gdy roku 1510, Matyjas, biskup Strengnaes, padł ofiarą okrucieństw Chrystyjerna, Olof podniósł głowę, oświadczył swym towarzyszom że nikt dotąd nie głosił czystej Ewangelii w Szwecyi, że Józef,

oblubieniec Maryi, nie był starcem, ale młodym człowiekiem; że wzywanie świętych przeciwném jest Biblii, równie jak żebractwo zakonników; że trzeba znieść wszystkie bractwa i stowarzyszenia religijne i spowiadać się z grzechów Bogu samemu, nie zaś ludziom. Gustaw Waza, udzielił swą opiekę reformatorom, później mianował Olofa pierwszym predykantem Sztokholmu i sekretarzem stanu, a bratu jego Wawrzyńcowi powierzył katedrę professora w Upsalu. Olof przetłómaczył Biblię na język szwedzki i wydawał różne pisma w tymże języku, w obronie reformacyi, a przeciw wierze katolickiej i duchowieństwu; ogłosił także księgę nowego Kościoła *Manuale Sueticum* i liturgiję znaną pod nazwiskiem *Ordo Missae Sueticae*. Wawrzyniec Peterson był mianowany pierwszym arcybiskupem luterskim Upsalu. W r. 1540 Olof i Wawrzyniec Anderson, jego spólnik w dziele reformacyi, wypadli z łaski króla i byli obwinieni o spisek w r. 1530 na jego życie, we cztery lata później, skazani na śmierć, a potém każdy na karę po 500 sztuk złota i otrzymali przebaczenie, ale nie wrócili do łaski. Olof umarł 1552 r. Miejsce pierwszych reformatorów zajął Jerzy Norman, którego Melanchton zalecił królowi i był mianowany superintendentem całego duchowieństwa w królestwie. Wawrzyniec Peterson umarł arcybiskupem, w r. 1573, w kilkanaście lat po zgonie Gustawa Wazy. Życie trzech reformatorów szwedzkich Wawrzyńca Andersona, Olofa i Wawrzyńca Petersonów, wydał Schimmiger w Lubece 1783 r. *L. R.*

Peterwaradyn albo *Peterwares* (po niemiecku: *Peterwardein*, po łacinie: *Acumincum)*, miasto w pograniczu Serbsko-Sławiańskiem, stolica zarządu peterwaradyńskiego, leży na prawym brzegu Dunaju, o 13 mil na południo-wschód od Eszek i liczy 4,800 mieszkańców. Składa się z dwóch fortec, Niższej i Wyższej, oraz miasta Bukowec. W r. 1716, książę Eugenijusz odniósł tu wielkie nad Turkami zwycięztwo; w r. 1848 oblężone przez Austryjaków, poddało się 1849 r. Zarząd czyli okręg regimentalny peterwardyński graniczy z komitatem Syrmiskim i powiatem Czajkistes na północ, na wschód z Banatem niemieckim, na południe z Serbiją i Bośniją, a na zachód z powiatem Brodzkim; rozległości ma 30 mil. *F. H. L.*

Petion de Villeneuve (Hieronim), znany ze współudziału w rewolucyi francuzkiej, urodził się 1753 r. w Chartres, gdzie ojciec jego był prokuratorem. Po nauczeniu się prawa, osiadł w rodzinnêm mieście jako adwokat i w 1789 r. wystąpił na zgromadzeniu stanów generalnych jako deputowany. Przejęty zasadami republikańskiemi, wymowny i znany z prawości, wnet silnie porwany został prądem rewolucyjnym. Na zgromadzeniu narodowém, wraz z Buzot'em i Robespierre'm stanowił, przeciwny Mirabeau środkowy punkt republikańskiego stronnictwa i tym sposobem zyskał wielką popularność w klubie jakobinów i u całego ludu. W Czerwcu 1791 r. mianowany prezesem kryminalnego sądu w Paryżu; w tym charakterze otrzymał wraz z Barnave'm i Latour Maubourg'iem polecenie, powrócenia z Varennes zbiegłej rodziny królewskiej i spełnił to z wielką oględnością. Potém wspólnie z partyją księcia Orleanu, projektował usunięcie króla i ustanowienie regencyi mocą wyborów narodowych. A tak stanął u szczytu popularności. Po zamknięciu posiedzeń w r. 1791 wyjechał do Anglii, aby tam działać w interesie rewolucyi. Za powrotem otworzyło się obszerne pole dla jego rewolucyjnych działań, gdyż dnia 18 Listopada 1791 r. mianowany został merem Paryża w miejsce Baylle'go. Dwór sprzyjał temu wyborowi, aby niedopuścić wyboru Lafayett'a. Jako naczelnik gminy, Petion dopomagał demonstracyjom klass

niższych i uzbrojeniu pospólstwa. Z przerażeniem umiarkowanych ustanowił pikami zbrojny protektoryjat i gwardyję narodową. Gdy zbrojne tłumy d. 20 Czerwca 1792 r. wpadły do Tuilleries, długi czas pozostawił Ludwika XVI swojemu losowi, dopiero o godzinie 4 po południu ukazał się w zamku i pochlebnemi słowy skłonił lud do odwrotu. Dyrektoryjat zarządu departamentowego natychmiast kazał go suspendować wraz z Manuel'em (ob.), ale zgromadzenie narodowe z obawy nowych niespokojności, dekretem z d. 13 Lipca cofnęło ten wyrok jeszcze przez króla zatwierdzony. Nazajutrz w rocznicę obchodu zburzenia Bastylli, lud w obec upokorzonego króla, licznemi oklaskami przyjął Petion'a. Gdy Lafayette domagał się ukarania wichrzycieli z d. 20 Czerwca, Petion w imieniu gminy żądał u zgromadzenia narodowego usunięcia króla. Za wkroczeniem do stolicy marsylijskich band przybyłych dla obalenia tronu, przyjął on je jako braci. Jednak wśród przygotowań do katastrofy, przebudzony z rewolucyjnego marzenia, usiłował odwrócić burzę, której sprzyjał. Jeszcze d. 9 Sierpnia zawiadomił lud, że zgromadzenie narodowe zajmuje się usunięciem króla. Chabot'a (ob.) uczynił odpowiedzialnym za następstwa powstania i upoważnił dowódzcę paryzkiej gwardyi narodowej, do odparcia siły siłą. Zanim burza wybuchła, na żądanie króla udał się d. 10 Sierpnia do zamku, dla obmyślenia środków obrony; brakło mu jednak stałości w doprowadzeniu ich do dobrego skutku. Podczas napadu zatrzymano go w ratuszu jako jeńca i urzędowne jego wdanie się unieważniono. Również nie mógł przeszkodzić okropnościom wrześniowym po obaleniu tronu. Gdy przemogło stronnictwo przerażenia, Petion postrzegł że stracił popularność. Wystąpił jako deputowany departamentu Eure-Loire do konwencyi i wzmocnił szeregi Żyrondystów. W processie króla głosował wprawdzie za śmiercią, ale był za odłożeniem wyroku i za apellacyją do ludu; obwiniono go za to o rojalizm i o udział w zdradzie Dumouriez'a. Gdy upadła Żyronda dnia 2 Czerwca 1793 r., uwięziono także i Petiona, ale zdołał umknąć z więzienia i połączył się w Caen z towarzyszami losu. Po klęsce armij związkowych, którą żyrondyści stawili naprzeciw konwencyi, schronił się w Lipcu 1793 r. do Bretanii i wraz z Buzot'em dostał się w okolice Bordeaux, które jednak już się było poddało. Wkrótce potém ciała Petion'a i Buzot'a znaleziono na polu przy St. Emilion na pół zgniłe i przez wilków zjedzone. Obaj zapewne własną ręką śmierć sobie zadali.

Petitio principii, tak nazywa się w Logice fałszywy syllogizm, oparty na danej, która sama jeszcze potrzebuje dowodzenia.

Petition of rights, dosłownie: prośba o prawa, tak w Historyi Anglii nazywa się memoryjał, podany r. 1628 przez parlament Królowi I. W memoryjale tym z uwagi na bezprawia, jakich król się dopuszczał, domagano się właściwie tylko tego, co przyrzekła Magna Charta (ob.), t. j. żeby bez upoważnienia parlamentu nikt nie potrzebował składać królowi podatków, pożyczek, ani darów, żeby nikt bez przyczyny i z pominięciem form prawnych nie był więziony, żeby nie wkładano ciężarów kwaterunkowych i exekucyi wojskowej, nakoniec, żeby sądy wojenne ustały i nigdy już nie były zaprowadzone. Izba wyższa z początku wystąpiła przeciw tej prośbie, później jednak połączyła się z izbą niższą, a król widząc niebezpieczeństwo grożące ze strony parlamentu swemu faworytowi, księciu Buckingham, osobiście d. 7 Czerwca 1628 r. zgodził się przed zebraniami izbami na wsystkie powyższe żądania. Jakkolwiek Karol w następstwie słowa swojego nie dotrzymał, jasne te jednak przepisy o własności i bezpieczeństwie osobistem, wyrażone w *Petition of rights*,

pozostały odtąd filarami wolności angielskiej, a utwierdziły je jeszcze i uzupełniły akta *Habeas-Corpus* i *Declaration of rights.* *F. H. L.*

Petocie (*pestichiae, petechiae, lenticulae*) nazywają się plamy okazujące się na ciele w skutek rozlania się krwi pod skórą, zdarzają się one także na błonach surowiczych i śluzowych. Petocie podobne do plam pochodzących od ukłucia przez pchły, bywają ciemnoczerwone, wielkości główki szpilki do soczewicy, nie znikają pod uciskającym palcem, nie sprawiają bólu i nie łuszczą się. Powstają one w skutek pęknięcia najdelikatniejszych naczyń włoskowatych, którego przyczyną jest utrudnione w nich krążenie krwi, zwłaszcza jeżeli krew uboga jest w włókno i bardzo wodnistą, szczególniej w tak zwanych zgniłych gorączkach, tyfusie, ospie i t. p. Charakterystycznem jest występowanie petoci w skorbucie, w niektórych febrach epidemicznych, w których zaraz w początku się okazują (*febres petochiales*) i w chorobie zwanej *morbus maculosus haemorrhagicus Werthofii.* Choroba ostatnia nie bywa epidemiczna, bez dreszczy, połączona z wylaniem się krwi z jamy gęby, zwykle nie jest niebezpieczna, jeżeli jej nie towarzyszą inne okoliczności szkodliwe i zbyteczne ujście krwi ustami. Najczęściej traktują tę chorobą środkami kwaśnemi, ściągającemi, z któremi korzystnie jest łączyć zimne i letnie kąpiele tudzież omywania octem. W ogólności petociom jako symptomatom nieszkodliwym nie zapobiega się oddzielnie, leczy się tylko złe, którego one są następstwem.

Petőfi (Alexander), poeta węgierski, ur. 1822 r. w Małej Kumanii, w komitacie Peszteńskim, syn ubogich rodziców, wychowanie odebrał mało staranne i młodość przeżył burzliwą jako prosty żołnierz, i jako aktor w truppie wędrownych artystów. R. 1843 poznał go przypadkiem w Peszcie E. Vachot, który odkrył w nim talent literacki i użył go przy redakcyi wydawanego przez siebie czasopisma *Divallap*, poświęconego modom. Poezyje, które Petőfi ogłaszał w tém piśmie i które później wyszły zebrane oddzielnie, zjednały mu wnet sławę najulubieńszego poety. W Lipcu 1847 r. razem z Jókai'm objął redakcję tygodnika *Életképek*, który wzbogacał swojemi poezyjami i kilkoma nader udatnemi powiastkami ludowemi. Mniej szczęśliwym był w powieści, jak np. w *Et hóhér kötele* (Postronek kata). W Marcu 1848 r. Petőfi stanął na czele młodzieży stolicy, która znanemi dwunastoma żądaniami narodowemi sprowadziła zwycięztwo rewolucyi w Peszcie. Genijalny poemat Petőfi'ego: *Most oagy soha*! (Teraz lub nigdy!) wskazał kierunek tego ruchu i był najpierwszym rękopismem wydrukowanym w Węgrzech bez cenzury. Napróżno przecież w swojem mieście rodzinnem starał się o wybór na posła do Zgromadzenia Narodowego, poczém za rozpoczęciem walki rewolucyjnej, zamiast pióra wziął do ręki miecz i walczył pod bokiem generała Bema, który mianował go swoim adjutantem. Skutkiem nieporozumienia z generałem Mészaros, który nie chciał pozwolić na jego wybryki niesubordynacyi wojskowej, Petőfi w Maju 1849 r. opuścił służbę i wyłącznie znów oddał się poezyi; wszakże, za nadejściem armii rossyjskiej, powtórnie został adjutantem przy Bemie. Wieść niesie, że poeta poległ w jednej z potyczek siedmiogrodzkich, ale autentycznych żadnych dowodów na to nie ma, tak iż niektóry twierdzą, że jęczy dotąd w którem z więzień stanu austryjackich; żona atoli jego wyszła powtórnie za mąż. Działalności swojej poetycznej nie zaniechał także wśród walki i mnóstwo pełnych żaru z owej epoki pieśni wojennych wydano oddzielnie p. t.: *Hangok a multhot* (Lipsk, 1851 r.). Poprzednie jego utwory wyszły w dwutomowym wyborze (Peszt, 1847 r.); między

niemi znajduje się także genialna epopeja p. t.: *Bohater Janos*. Petőfi był poetą prawdziwie narodowym i odznaczał się szczególnie bogactwem uczucia, lekkością i pięknością języka, jędrnością i mistrzowską prawdą natury. Niektóre z drobniejszych jego poezyjek posiadamy w przekładach polskich, mianowicie Wł. Sabowskiego i innych. *F. H. L.*

Petrarca (Franciszek), sławny poeta włoski, urodził się 1304 r. w Arezzo. Ojciec jego, zapalony Gwelf i przyjaciel Dantego, będąc wygnany z Florencyi, gdzie piastował urząd, udał się wraz z synem do Awenionu, rezydencyi papiezkiej, potem zaś posłał go na naukę prawa do Montpellier i Bolonii, ale ta nauka mało miała pociągu dla młodego Petrarki. W roku 1324 ojciec jego umarł, a śmierć ta pozwoliła mu oddać się zupełnie literaturze i poezyi. Wrócił do Awenionu, gdzie poznał w 1327 r. sławną Laurę (de Noves) którą pokochał miłością trwającą całe jego życie, lubo uczucie to było zawsze bez nadziei wzajemności. Wstąpił do stanu duchownego podróżował chcąc rozerwać się i zapomnieć o swoim smutku. Zwiedził Francyję i Niderlandy, poczem oddał się samotności i osiadł w Vaucluse w blizkości Awenionu. Uczucia swoje wyjawiał w wierszach, które mu zyskały ogólne uznanie i sławę. W 1335 r. papież Benedykt XII nadał mu beneficyja, które mu byt zapewniły; w 1341 został powołany do Rzymu gdzie go uwieńczono jako pierwszego poetę tej epoki; w tym samym czasie król Neapolitański Robert, zachwycony geniuszem Petrarki, nadał mu tytuł swego jałmużnika. Władca Parmy umieścił go przy sobie z godnością archidyjakona kościoła Parmeńskiego. Od tego czasu powierzano mu różne missyje polityczne. Rzymianie dali mu zlecenie udania się do Awenionu, aby skłonić Klemensa VI do przeniesienia znów stolicy papiezkiej do Rzymu (1342 r.). Ludwik Gonzaga, władzca Mantui, zlecił mu skłonienie cesarza Karola IV do zawarcia pokoju z Włochami. Potem Petrarca udał się do Francyi, aby powinszować królowi Janowi II szczęśliwego oswobodzenia. Król ten chciał koniecznie zatrzymać go przy sobie, ale Petrarka nie przystał na to. W tym samym czasie Florencyja przyznała mu prawa przez ojca jego utracone przytem ofiarowała mu dyrekcyją uniwersytetu, ale nie przyjął tej godności. Pośród tych zaszczytów dowiedział się o śmierci Laury, spowodowanej zarazą w 1348 r. Okropna ta strata natchnęła go do nowych arcydzieł. Petrarca część życia przepędził na dworach książąt włoskich, wyrywali go sobie kolejno; on jednak zapragnął samotności i osiadł w Wenecyi, któremu to miastu zapisał swoją biblijotekę (r. 1362). Mieszkał tu w pałacu rządowym. Umarł w 1374 r. w Aguna, w bliskości Padwy. Najsławniejsze prace Petrarki są: poezyje włoskie złożone z *Sonetów*, *Od* i *terze rime*, wszystkie odznaczające się cudną dykcyją i niezrównana delikatnością uczucia. Zostawił także *Listy*, poezyje łacińskie, pomiędzy któremi odznaczają się *Sielanki* i epopeja *Africa*, (w której opiewa dwie wojny punickie). Rozprawy o filozofii moralnéj niemniej godne są wzmianki, mianowicie: *De remediis utriusque fortunae*; *De ignorantia sui ipsius et multorum*, i inne. Petrarka był zapalonym zwolennikiem literatury starożytnej; zadawał sobie wiele trudów w zbieraniu manuskryptów, jakoż on wynalazł *Naukę mówcy* Kwintylijana i część *Listów* i *Rozmów* Cycerona; niektóre inne jeszcze drogocenne manuskrypta ze zbioru jego zaginęły. Kompletna edycyja dzieł Petrarki była wydana w 1581 r. Poezyje jego często osobno są drukowane. Z nowszych edycyj najlepsze są: Antoniego Marsand (Padwa; 1819—20 r. dwa tomy) druga wydana w Rzymie (1821 r. 2 tomy) z przypiskami Tassoniego i Muratoriego; oraz Biagiolego z Komentarzami (Paryż.

1822 r. dwa tomy). Przekłady Sonetów istnieją we wszystkich prawie językach europejskich; u nas w oddawaniu pojedynczych tych poematów doświadczali się najcelniejsi nasi poeci. *F. H. L.*

Petrel (*Procellaria* L.). Rodzaj ptaków Płetwonogich, mający za cechy: dziób równy głowie lub dłuższy, twardy, silny, w końcu ścieśniony i zakrzywiony; nozdrza odkryte wspólną rurką wystającą na wierzchołku szczytu; nogi mierne lub nadmierne, szczupłe; palce przodowe długie całkowicie błoną spięte, a w miejscu ksiuka pazur zaostrzony; skrzydła długie spiczaste z częścią łokciową mocno przedłużoną; ogon prawie równy, o 12 sterówkach. Petrele są ptakami morskiemi, w całem znaczeniu rozproszone po wszystkich prawie morzach, a najliczniej na północy i na południu; w czasach nawałnic chronią się na pobrzeża, lecz mało się zapędzają w głąb lądów, u nas żaden dotąd nie był postrzeżonym. Żywią się zwłokami wielorybów i innych wielkich morskich zwierząt rybami, mięczakami i promieniakami, i tak są całe przejęte odrażającą traniastą wonią, że nawet ten zapach jajom się udziela. Gnieżdżą się w dziurach skał nadbrzeżnych, i znoszą po jednem tylko jaju białem bez żadnej pstrocizny: samica siedząca na gniazdzie nie ustępuje w razie napaści, lecz broni się innym sposobem, wyrzuciwszy z gardzieli wprost w oczy napastnikowi traniastą ciecz, której zapas ma zawsze gotowy. Kolory jednych są do mew podobne, to jest z wierzchu siwe lub czarniawe, a białe na głowie i całym spodzie, inne są całkowicie mniej więcej ciemne. Podawanych jest do czterdziestu gatunków, lecz nie wszystkie są dostatecznie poznane. Skupienie to obecnie rozpada się na kilku rodzajów, t. j.: *Prucelaria*, *Puffinus Nestris*, *Thalassidroma*, *Doption*, *Pachyptila* i *Halodroma*. Pochodzenie nazwiska Petreli przypisywane jest pospolicie mniemaniu, że ptaki te mogą biegać po bałwanach, uderzając o powierzchnią wody nogami bez pomocy skrzydeł; co przypomina przejście się świętego Piotra po jeziorze Genezareth. Nazwa zaś naukowa *Procellaria* nadane im jest od ostrzeżeń, jakie dają żeglarzom o mających nadejść burzach, gdyż na pełnem morzu chronią się w takim razie na okręty. *Wł. T.*

Petrobrussyanie, heretycy tak nazwani od Piotra de Bruys, rodem z gór Delfinatu, który przybył koło roku 1126 od strony Arles, a ztąd dostał się do Langwedocyi, wszędzie opowiadając swoje błędy. Twierdził on, że chrzest udzielany dzieciom niepożytecznym jest do zbawienia, gdyż tylko wiara własna, obok chrztu, nas zbawia; że Eucharystya nic nieznaczy i służyć nie może do ofiary; że trzeba kościoły zburzyć, ponieważ jest zabobonem mniemać, że Bóg więcej jest przywiązany do jednego miejsca niżeli do drugiego; że należy niszczyć i palić krzyże, jako straszne narzędzia męki i śmierci Zbawiciela: że ofiary, modlitwy, jałmużny i wszystkie dobre uczynki nie pożyteczne są dla umarłych. Heretycy ci przejęli także od Manichejczyków dwóch bogów. Piotr Venerabilis, opat w Cluny i ś. Bernard występowali przeciw Piotrowi de Bruys. Drugi sobór Lateraneński ich potępił; a mieszkańcy Saint Gilles żywcem ich spalili koło roku 1146. *L. R.*

Petronella (Święta), panna, jaśniała jako gwiazda pomiędzy pierwszymi uczniami apostołów. Przebywała w Rzymie i tu ją pogrzebiono przy drodze ardejskiej, gdzie później wzniesiono kościół na jej pamiątkę. Niektórzy mniemają, że Petronella albo Petronilla była córką ś. Piotra, książęcia apostołów, który był żonaty, nim został powołany na apostolstwo. *L. R.*

Petronijusz (*Titus Petronius Arbiter*), pisarz rzymski, urodzony w Marsylii w pierwszych dziesiątkach lat naszej ery, prokonsul Bitynii pod Klaudyju-

szem; był jednym z faworytów Nerona, który mianował go *Arbitrem elegantiorum* (mistrzem najwyższym rozkoszy). Oskarżony o należenie do spisku Pizona, uwięziony w Cumae (66 roku), zadał sobie śmierć przez otworzenie żył, a jakkolwiek był z sekty Epikurejczyków, umarł jednak z największą spokojnością i swobodą umysłu. Wpamflecie jego satyrycznym pod tytułem: *Satiricon*, znajdują się pomiędzy wieloma rozwiązłemi opisami, niektóre piękne kawałki, a mianowicie *Uczta Trimalchiona*, oraz sławny ustęp wierszem z wojen domowych. W dziele tèm, jak utrzymują, było wiele alluzyj do Nerona, którego chciał odmalować rozpustę i brak gustu; dodają także, że autor przed śmiercią sam przesłał ten pamflet Neronowi. Dzieło Petronijusza nie doszło nas w zupełności, lecz rękopis odkryty w Trau w Dalmacyi (a dziś znajdujący się w biblijotece cesarskiej w Paryżu), dopomógł do uzupełnienia niektórych przerw jego. Najlepsze edycyje Petroniusza są: tak nazwana *Variorum* (Amsterdam, 1677 r.); i Burmanna (1743 roku 2 tomy).

Petropawłowsk albo *Awacza*, w nadmorskiej prowincyi Syberyi wschodniej, leży pod 53°0′ szerokości północnej i 176°24′ długości wschodniej, na półwyspie Kamczatce, przy zatoce Awaczyńskiej; posiada jednę z najlepszych przystani. Liczba mieszkańców jego wynosi 621 głów płci obojga (w roku 1861). *J. Sa...*— Niedaleko Petropawłowska leży wulkan Awacza, który d. 8 Sierpnia 1827 wyrzucał tak wielką ilość popiołu i pyłu, że przez kilka godzin miasto znajdowało się w najzupełniejszej ciemności. Dnia 6 Maja 1841 r. doświadczało także gwałtownego trzęsienia ziemi.—Pierwsza wiadomość o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Rossyją a Francyją i Angliją, przyszła do Kamczatki w połowie miesiąca Lipca 1854 r. Niezwłocznie zajęto się przygotowaniami do obrony. Fregata *Aurora* i statek przewozowy *Dwina*, które znajdowały się w porcie Petropawłowska, zajęły w zatoce korzystne stanowisko, i urządzono siedm bateryj z ziemi. Oprócz marynarzy i niewielkiego oddziału żołnierzy, uzbrojono nawet urzędników cywilnych i mieszkańców. Dnia 29 Sierpnia angielski statek parowy wszedł do zatoki Awacza, gdzie z nim połączyły się nazajutrz pięć innych okrętów angielskich i francuzkich. Eskadrą sprzymierzoną dowodzili kontr-admirałowie Price, anglik i Febvrier des Pointes, francuz. Dnia 30 Sierpnia, o godzinie 4 kontr-admirał angielski umierał i dowództwo przeszło do kapitana Nicholsona. Dnia 31 okręty sprzymierzone zbliżyły się do brzegu i rozpoczęły ogień bardzo żywy. Porucznik okrętu rossyjskiego był raniony i działa bateryi zdemontowane. Sprzymierzeni wysadzili wtedy na ląd 600 ludzi, którzy oczyścili najprzód bateryję, a potém cofnęli się i wsiedli znowu na okręty, skutkiem poruszenia majtków rossyjskich. Statek parowy bezskutecznie attakował fregatę rossyjską. Ogień okrętów sprzymierzonych, skierowany był następnie przeciw bateryi rossyjskiej, która wytrzymała go więcej jak przez ośm godzin. Noc zakończyła bitwę. Trzy dni przepędzono następnie na naprawie uszkodzeń w okrętach, z jednej strony, a bateryj z drugiej. Dnia 4 Września wznowiła się bitwa. Statek parowy ciągnął okręty sprzymierzone do brzegu; dwie bateryje były zdemontowane: nastąpiło wylądowanie, 650 sprzymierzonych rzuciło się na górę Nikolskaja, w północnej stronie miasta. Oddział ten nie wytrzymał przeciw sile nieprzyjacielskiej, dobrze kierowanej; zmuszony był do odwrotu. Anglicy stracili 107 ludzi, Francuzi 102; Rossyjanie mieli 37 ludzi zabitych, 3 oficerów i 75 ludzi ranionych. Ze strony sprzymierzonych zginęli: kapitan angielski Parker, pierwszy porucznik francuzki Lefebvre; wielu innych oficerów było rannych. Magazyn i wiele domów spalono lub

uszkodzono w mieście. Dnia 7 Września połączone eskadry wyszły z zatoki Awacza, a opuściwszy port, ścigały i zabrały statek parowy rossyjski, który trzeba było obnażyć z lin i żaglów i spalić, tudzież kupiecki rossyjski statek. Dnia 30 Maja roku następującego, flota angielsko-francuzka, pod dowództwem kontr-admirałów Bruce i Fourichon, składająca się z ośmiu okrętów i statków parowych, i licząca 354 dział, stanęła pod Petropawłowskiem, i zastała go zupełnie oczyszczony, i domy opuszczone; ani jednego działa i okrętu, ani jednego człowieka. Znaleźli tylko trzech rezydentów amerykańskich. Od nich dowiedział się admirał Bruce, że okręty rossyjskie *Aurora, Dwina,* statki przewozowe *Bajkal* i *Irtysz* odpłynęły dnia 5 Kwietnia ze wszystkiemi działami i amunicyją wojenną i zabrały z sobą wszystkich żołnierzy i urzędników w liczbie 800. Rossyjanie wszelako pracowali czynnie nad obwarowaniem Petropawłowska po odejściu flot sprzymierzonych, w roku poprzedzającym: dziesięć bateryj o 51 działach urządzono z wielką zręcznością, przy pomocy faszyn silnie powiązanych z sobą na ośm metrów grubości; były opalissadowane i napełnione ziemią, a niektóre opasane rowami z przejściami krytemi. Wszystkie przygotowania były zatém dokonane, gdy nadszedł z Petersburga rozkaz ustąpienia z twierdzy. Admirał Bruce, kazał zniszczyć bateryje: ale nie spotkawszy żadnego oporu, oszczędził miasto. Zagaił wreszcie układy z kapitanem Martinhof, tymczasowym komendantem twierdzy, i wyjednał zamianę dwóch jeńców angielskich, na trzech rossyjskich. Załoga rossyjska wzmocniła zapewne załogę zakładów przy ujściu rzeki Amur. Eskadry sprzymierzone skierowały się wtedy na Sitkę, nikogo nie spotkawszy.

Petrow (Paweł), znakomity oryjentalista, urodzony roku 1810, nauki pobierał w uniwersytecie moskiewskim, gdzie słuchał wykładu języka arabskiego i perskiego; następnie kształcił się w petersburgskim instytucie języków wschodnich pod kierunkiem prof. J. Sękowskiego i innych; odbył podróż naukową do Londynu, Paryża, Wiednia i Berlina, dla udoskonalenia się w językach wschodnich, szczególniej w sanskryckim. Od roku 1837 wykładał język sanskrycki w uniwersytecie kazańskim; obecnie jest professorem tegoż przedmiotu w uniwersytecie moskiewskim. Prace swe o języku i literaturze sanskryckiej, tudzież przekłady z języka sanskryckiego drukował w różnych czasopismach, głównie „*w Dzienniku oświaty narodowej*," „*Moskwicianinie*." *Encyklopedyi Pluszara.* Z tych znakomitsze: 1) „*Przegląd rękopismów arabskich, perskich i tureckich*, w biblijotece uniwersytetu moskiewskiego znajdujących się." (*Dziennik oświaty, 1837*). 2) *O upaniszadach* (tamże, 1837). 3) „*O świętej literaturze ludów Indyj za Gangiesem*" (tamże, 1841, numer 7). 4) „*O własnościach i składzie języka Sanskryckiego*" (tamże, 1841, numer 3), i wiele innych. Oddzielnie wydał, pomiędzy innemi: a) „*Hjata-Karparam, albo naczynie stłuczone*," poemat liryczny, z rozbiorem gramatycznym (Kazań. 1842). b) *Atha sitaharanam*," *Antologija sanskrycka. Oddział I*," (Kazań, 1846), i inne. Oprócz języków starożytnych i wschodnich, posiada nowożytne języki europejskie i kilka słowiańskich (w liczbie tych, język polski). Będąc jeszcze studentem, przełożył wierszem „*Luzyjadę*" Kamoensa, „*Hernani*," Hugo i kilka utworów poetów angielskich, włoskich i polskich. *J. Sa...*

Petrowsk, miasto powiatowe w gubernii Saratowskiej, leży pod 52°19′ szerokości północnej i 63°4′ długości wschodniej, nad rzeką Medwiedycą

(przytokiem rzeki Donu), odległe o 14 mil od miasta gubernijalnego Saratowa. Liczba mieszkańców jego wynosi 9,728 głów płci obojga (w r. 1861).

Petrowsk, miasto gubernii Jarosławskiej, leży pod 57°1′ szerokości północnej i 56°56′ długości wschodniej, odległe o 11 mil od miasta gubernijalnego Jarosławia. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,428 głów płci obojga (w roku 1861). *J. Sa...*

Petrowsk, miasto portowe w prowincyi Dagiestańskiej, leży nad morzem Kaspijskiém, odległe o 80 mil od miasta głównego prowincyi Dagiestańskiej, Derbentu. Liczba mieszkańców jego nieoznaczona. *J. Sa...*

Petrowsk, miasto portowe w Ziemi Azowskiego wojska Kozaków, leży pod 46°49′ szerokości północnej i 54°34′ długości wschodniej. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,900 głów płci obojga (w roku 1861). Tu się znajduje główny zarząd Azowskiego wojska kozaków. *J. Sa...*

Petrozawodzk, miasto gubernijalne gubernii Ołonieckiej, leży pod 61°47′ szer. półn. i 54°34′ długości wschodniej, nad zatoką jeziora Onegskiego i rzekami Łososinką i Neglinką. Piotr W. założył tu w r. 1701 ludwisarnię (zwaną Piotrowską), zwiniętą później, po śmierci jego, w r. 1727. Przed rokiem 1777 miejsce to nazywało się Piotrowską słobodą; w tym roku cesarzowa Katarzyna II, na pamiątkę założyciela ludwisarni, słobodę mianowała miastem Petrozawodzkiem. Za cesarza Pawła I, Petrozawodzk przeznaczony na miasto powiatowe gubernii Nowogrodzkiej; w roku zaś 1802 (za Alexandra I) na miasto gubernijalne gubernii Ołonieckiej. Dziś od zakładu Piotrowskiego same zwaliska pozostały. Liczba mieszkańców Petrozawodzka wynosi 10,648 głów płci obojga (w roku 1861). W mieście znajduje się domów rządowych, murowanych 17, drewnianych 12; prywatnych 656 (z tych 6 murowanych); cerkwi 6, magazynów rządowych 12, koszar 14, kuźni 7, sklepów 112 (z tych 56 murowanych), składów wódki 5. Przez rzekę Łososinkę, na dwie części miasto dzielącą, prowadzą trzy mosty. W Petrozawodzkim powiecie na wzmiankę zasługują działolejnia (alexandrowska), w roku 1772 przez Katarzynę II założona; Konczezierski zakład żelazny (o $8^3/_7$ mil od miasta), Konczezierskie wody mineralne (o $9^4/_7$ mil od tegoż odległe), odkryte przez Piotra W. w roku 1714.—W mieście znajduje się ogród publiczny, podług planu tegoż monarchy urządzony. Z dwóch przystani na jeziorze Onegskiém na wzmiankę zasługuje przystań miejska, na której w r. 1839 zbudowana latarnia morska, zwana konstantynowską (na cześć W. księcia Konstantego Mikołajewicza). Miasto posiada gimnazyjum, szkołę dla dzieci kancellistów; szkoły powiatową, elementarną i fabryczną. Wpływ roczny do kassy miejskiej wynosi około 8,000 rsr. W powiecie Petrozawodzkim liczba mieszkańców wynosi około 60,000 głów płci obojga. Mieszkańcy oprócz zwykłych przemysłów miejskich, trudnią się budowaniem statków. *J. Sa...*

Petrycy (Sebastyjan), doktor medycyny i filozof, professor akademii krakowskiej. Jeden z najdawniejszych filozofów polskich. Urodził się w województwie Sandomirskiem, w miasteczku Pilznie, dziś w Galicyi, z rodziców mieszczan tamtejszych, którzy niczego nieskąpili na przystojne wychowanie syna; jakoż ukończywszy pierwsze nauk początki w mieście rodzinném, oddany do akademii Krakowskiej w roku 1574 otrzymał tamże pierwszy stopień magistra nauk wyzwolonych, a w r. 1583 doktora filozofii i był w kollegijum mniejszem przez lat siedm professorem filozofii, a obok tego sam uczył się jeszcze medycyny. W r. 1588 w celu dalszego doskonalenia się w sztuce lekarskiej zamierzył Petrycy zwiedzić obce kraje, udał się

więc z innymi rówiennikami swymi, najprzód do Belgii a potém do Włoch, gdzie w Padewskiej akademii został doktorem medycyny 1590 r. W r. następnym za powrotem do Krakowa, odbył, ubiegając się o miejsce w wydziale lekarskim, dnia 4 Marca rozprawę ogłoszoną drukiem pod tytułem: *De natura causis symptomatibus morbi gallici ejusque curatione* (Kraków, 1591, w 4-ce). W roku 1595 objął w akademii katedrę nauki lekarskiej, i wydzieloną sobie część tejże z wielkim pożytkiem publicznie wykładał aż do końca 1603 roku. Około tego czasu Petrycy wezwany od Bernarda Maciejowskiego biskupa Krakowskiego na nadwornego lekarza, obowiązek ten z pilnością i poświęceniem sprawował i z nim odbył podróże po Niemczech i Francyi. Cnoty i nauka otwarły mu serca pierwszych w kraju dostojników, pomiędzy nimi atoli szczególnym jego przyjacielem był Mikołaj Oleśnicki, kasztelan Małogoski, który go zachęcał i pomagał do pisania dzieł, tudzież nakład na wydanie tychże łożył. Biskup zaś Maciejowski w zamiarze poprawienia jego losu, polecił go na lekarza przybocznego swej siostrzenicy Marynie Mniszchownej, żonie Dymitra Samozwańca, której towarzyszył do Moskwy, był świadkiem wspaniałego wjazdu, krótkiego panowania i smutnego końca jej męża. Wtedy Petrycy z wielu innymi Polakami do więzienia wtrącony, zostawał w niem przez półtora roku, słodząc sobie niewolę przekładaniem Horacyjusza na język polski. Wypuszczony na wolność wrócił do ojczyzny, osiadł w spokojném ustroniu, nie przestając być pożytecznym naukom i ludzkości. Przemieszkiwał najwięcej w Krakowie, a częściowo we Lwowie, gdzie leczył bezpłatnie i z największą ochotą wszystkich ubogich mawiając zwykle: „bogaty dziesięciu Petrycych mieć może, ubogi żadnego." Kiedy go namawiano aby jechał do bogatego wojewody, powiedział. „Wojewoda nie zostawi po sobie tylko majętności, a ja tu mam kilku rzemieślników chorych, którzyby wiele sierot zostawili." Kochany też był od ludu niezmiernie, a kiedy umarł w roku 1626, mieszkańcy Krakowa oblewali długo grób jego łzami mawiając: „Już też z nim wszyscy musimy iść do grobu." Mąż ten pełen zasług i cnoty, porobił znaczne zapisy dla szkół i kościołów. Z tych pamiętne jest mianowicie odkazanie w r. 1620 funduszu na historyjografa, którego obowiązkiem było spisywać corocznie wypadki zagraniczne ważniejsze, domowe zaś, nawet prywatne, o ileby dotyczyły Rzeczypospolitej, Kościoła, akademii, lub w ogóle mogły mieć jakiś powszechny użytek. (Szczegóły tej fundacyi obszernie podaje Muczkowski w Rękopismach Radymińskiego str. 56). Petrycy pisał wiele dzieł ważnych, takiemi są: 1) *Polityki Arystotelesa, to jest rządu Rzeczypospolitej, z dodatkiem ksiąg ośmioro* (Kraków, 1605, in folio). Jest to część pierwsza Arystotelesa; dwie następne mają oddzielne następujące tytuły: 2) *Etyki Arystotelosowej to jest, jako się każdy ma na świecie rządzić z dodanim ksiąg dziesięciorga* (tamże, 1618, in folio). Wyszło tylko 5 ksiąg, drugie zaś pięć niebyły drukowane. 3) *Ekonomiki Arystotelesowej to jest: rządu domowego z dokładem księgi dwie,* (tamże, 1710, in folio). We wszystkich tych częściach filozofii Arystotelesa, tłomacz polski nie przestał na samem przekładzie, lecz o drugie tyle powiększył je przydatkami, przestrogami i dokładami, w których trudniejsze miejsca wyjaśnia; na to, co z religiją chrześcijańską nie jest zgodne lub w oryginale zawarte, zwraca uwagę; ostrzega że inny był skład społeczeństwa, inne o wielu rzeczach i stosunkach pojęcia za czasów Arystotelesa a inne dzisiaj. W ten sposób rzecz wyłożył praktycznie i uczynił je dziełem, w którem czytelnik znajdzie prawdziwe skarby naukowe tak, iż każdy chcący traktować o polityce, pedagogice, etyce lub ekonomice, powinien je znać nie

tylko dla głębokiej i we wszystkich czasach ważnej treści, ale i dla pięknego, czystego języka, który równa się a często prześciga język samego Skargi. Jest to albowiem jedyny filozof polski, który teoryją filozofii praktycznej tak wcześnie choć nieoryginalnie uprawiał, u niego też język i forma więcej filozoficzne, słowem z całej filozoficznej piśmienności XVI i XVII wieku, dzieła Petrycego warte są przed innemi pilnego czytania i studjowania każdego kto nad filozofiją pracować zamierza. 4) *Horatius Flaccus* (tamże, 1609, w 4-ce). Tłomaczenie to nie zgadza się z pierwotworem, gdyż Petrycy niektóre rzymskich przypadków i osób okoliczności na polskie, z zastosowaniem przemienił. 5) *Instrukcyja albo nauka jak się sprawować czasu moru*, (tamże, 1613, w 4-ce). 6) *Doctor Seb. Petricius Medicus Doctori Gregorio Skrobkowicz Jure consulto Consuli Cracov. docto suo sanam mentem precatur*, bez miejsca druku i roku. Pisemko to wyszło około r. 1615, z powodu doznanych przykrości ze strony nieprzyjaciół, od których pracowite i zacne życie Petrycego nie było wolne. Zostawił zaś w rękopiśmie, *Historiae Moschoviticae Libri III*. Dzieło to w rękopiśmie znajduje się w biblijotece hrabiów Tarnowskich w Dzikowie w Galicyi, i zawiera opis dziejów Dymitra i wypadków, których autor był naocznym świadkiem. Miał on także przełożyć *Psalterz Dawida* wierszem polskim, o którym dotąd niewiadomo gdzieby się miał znajdować, niektóre zaś poezyje jego rozproszone są po rozmaitych ówczesnych dziełach, np. przy grammatyce Jana Ursyna i t. p. *F. M. S*

Petrycy (Jan Innocenty), syn poprzedzającego, doktor medycyny i filozofii, professor i historyjograf akademii Krakowskiej. Urodził się we Lwowie, nauki kończył w Krakowie, gdzie jako bakałarz nauk wyzwolonych dopełniający dwulecia, wykładał w roku 1598 topica Ciceronis Później uzyskawszy stopień doktora filozofii, by całkiem iść śladem ojca, oddał się nauce lekarskiej. W tym celu jeździł także do Włoch, i w Bononii został doktorem medycyny. Sława dobrego imienia, jakie sobie tam zjednał, poprzedziła powrót jego do kraju, gdzie powszechnie ceniony, wielu możnych domów stał się poufałym przyjacielem. Już jako doktor filozofii i medycyny w roku 1620 zażądał wcielenia do wydziału lekarskiego akademii krakowskiej, co też po obronie zdań o puchlinie nastąpiło w tymże r. Odtąd zaczyna się czynna epoka życia Petrycego, gdyż prawie corok przybywały mu nowe zatrudnienia. W następującym bowiem 1621 r. poruczono mu posadę historyjografa, a to na mocy zapisu jego ojca, który w akcie pomienionej fundacyi, położył między innemi warunkami, iż urząd ten miał się najpierwej dostać synowi jego: Janowi Innocentemu. Zadość czyniąc temu obowiązkowi, opisał Petrycy ważne wypadki 1620 r. i z druku wydał później; dopełniwszy tę książkę zdarzeniami 1621 r. powtórnie ją wydał w r. 1637. Czy i dalsze dzieje spisywał nie wiadomo, że jednak w tym przedmiocie pracować musiał, że nawet pracował nad kronikami polskiemi, domyślać się każą wzmianki w innych dziełach Petrycego poczynione. Do tych zatrudnień przybył mu wkrótce obowiązek profesora wymowy, ustanowienia Tylickiego. Pomimo różnorodnych zatrudnień, nauka i sztuka lekarska nie straciły dla Petrycego ponęty, którą powodowany wstrzymał się nawet od dalszego spisywania dziejów. W zawodzie lekarskim nie tylko był biegłym ale zręcznym i pracowitym wykonawcą zasad tej nauki, którą wszelkiemi sposobami, starał się rozszerzać. Pod względem praktyki lekarskiej, wielbiono go z biegłości, wytrwałości i poświęcenia się cierpiącym. W r. 1641 posługując chorym, dostał gorączki, która go w grób wpędziła dnia 31 Maja 1641 roku. Wydał z druku następne dzieła: 1) *Historia rerum in Polo-*

nia gestarum a. 1620 (Kraków, bez roku, w 4-ce), wydanie 2-gie p. t.: *Historia rerum in Polonia ac praecipue bellicum Osmano Turcarum Imperatore gesti finitque Historia* (tamże, 1637, fol.). To drugie wydanie zawiera już historyją wojny chocimskiej. Do napisania tego dzieła korzystał autor z komentarzów Sobieskiego i tylko je innemi słowy powtórzył, usuwając drażliwe zdania i zamilczając przyczyny i pobudki wypadków. 2) *Princeps Polonus* (tamże, 1633, w 4-ce). Jestto szkoła wychowania dla młodzieńca znakomitego domu, książęcia Dominika Ostrogskiego, dzieło zawierające wiele świątłych przestróg, ale przesadne w stylu i natchnione duchem panegirycznym. 3) *Comitia sapientum* (tamże, 1628, w 4-ce). W dziele tém zebrał autor wspomnienia historyczne o ludziach uczonych rozmaitych narodów i wieków, niemniej o kunsztach i wynalazkach dawnych, religii, obyczajach i tym podobne. Nie ma tu porządnie ustanowionego celu ani zakresu, styl kwiecisty, miejscami deklamatorski. Zajmujące jest jednak co mówi o uczonych rodakach, malując ich przywiązanie do nauk, skromne, a pełne zaszczytu ubóstwo. Jestto pierwsza część, drugiej autor nie wydał. 4) *Palaestra oratoria* (tamże, 1624 roku, w 4-ce). Dzieło to największe oklaski zyskało u nauczycieli i uczniów akademii krakowskiej. W niém podaje Petrycy łatwy i praktyczny sposób, jak z kilku wybranych mów Cycerona, można wiele innych, stosownie do okoliczności utworzyć, stawiając ku temu własne przykłady we czterech swoich mowach. 5) *O wodach w Drużbaku i Łęckowej* (tamże, 1635, w 4-ce). Dodatek do tego dzieła wyszedł p. t.: *Przydatek do wód Jana Innocentego Petrycego doktora i professora* (tamże, 1640). Miejsca wód wspomnionych znajdują się na Spiżu i w górach Karpackich. 6) *De hydrope* (tamże, 1620, w 4-ce). 7) *Praeservatio abo uchrona powietrza morowego* (tamże, 1622, w 8-ce). 8) *Sebastyana Sleszkowskiego w lekarstwiech doktora, tajemnice w sztuce lekarskiej przez Innocentego Petrycego na polskie przełożone* (bez miejsca druku i roku, w 4-ce). 8) *Historiae Moscoviticae, Libri tres.* Dzieło to nigdy w zupełności wydane nie było i dlatego nie ma tytułu ani przedmowy, z ostatniej zaś księgi są tylko trzy karty, a razem całego dzieła 152 stronnic. Przyczyną tego braku była zapewne śmierć Petrycego. Właściwie jestto praca jego ojca Sebastyjana, którą syn zaczął wydawać pod swojem imieniem w Krakowie 1641 r. 10) *Mowa miana w kościele ś. Anny na pogrzebie Bartłomieja Ptaszyńskiego,* na ulicy Grodzkiej d. 13 Czerwca 1625 r. w kłótni zabitego. Miał nadto pisać *Kronikę polską,* lecz ta wraz z innemi jeszcze jego dziełami zaginęła w rękopiśmie. *F. M. S.*

Petrycyjusz (Jan), kaznodzieja ewangelicki, w domu Chrząstowskich w Włodzisławiu w XVI wieku żyjący, jest autorem kilku dzieł, pomiędzy któremi szczególnie dla biblijografii polskiej ważne jest p. t.: *Krótka przestroga do braci zboru ewangelickiego przeciwko śmiałości i niewstydliwości socyńskiej i aryjańskiej* (bez miejsca druku, 1600 r., w 4-ce). Autor powstaje w niém na Stojeńskiego, Lubienieckiego, Niemojewskiego i t. p. i wspomina o wielu dziełach drukiem ogłoszonych, zkądinąd nie znanych. *F. M. S.*

Petryków albo *Petrykowicze,* miasto w gubernii Mińskiej, na wysokim brzegu Prypeci położone, z kościołem farnym, fundowanym 1638 r. przez Krzysztofa i Zofiję z książąt Horskich Chodkiewiczów, kasztelanów wileńskich. Miasto całe drewniane, ale handlowe i słynne jarmarkami znacznemi na bydło. Był tu zamek, który z okolicznemi włościami należał do Jerzego Olelkowicza, księcia słuckiego; z podziału księztwa po nim między syny jego d. 7 Sierpnia 1572 r. zrobionego, Petryków dostał się najmłodszemu z trzech

braci Alexandrowi Olelkowiczowi. Po nich było dziedzictwem Chodkiewiczów.

Petursson (Getur), uczony Islandczyk, urodził się r. 1808 w Miklubne, od r. 1829 słuchał nauk uniwersyteckich w Kopenhadze, w r. 1844 otrzymał stopień doktora teologii. Wydał dzieła: *Historia ecclesiastica Islandiae ab anno 1740 ad annum 1840* (Kopenhaga, 1841), która stanowi dalszy ciąg wydanej przez Finnusa Johanneusa r. 1777; *Commentatio de jure ecclesiarum in Islandia ante et post reformationem* (tamże, 1844). *L. R.*

Petyhorca, *Pietyhorca*, właściwie Tatar. Alexander Gwagnin objaśniając ten wyraz mówi: „Tatarowie petyhorscy mieszkania swe mają między pięcią gór i ztąd ich nazywają Petyhorcy" *(Kronika)*. U nas chorągwie petyhorców w Litwie, znaczyły toż samo co pancerne w Koronie. Była to lżejsza jazda od sławnych hussarzy. Prawo wyraża się o głównej ich broni: „Hussarze z kopijami, petyhorce z dzidami" *(Volumina Legum* t. III, str. 845). Głównem uzbrojeniem tej jazdy, były dzidy czyli dzisiejsze lance, szable, łuk i strzały za Zygmunta III. Później porzucono sajdaki do boju, gdy broń ognistą przyjęto w jeździe, zawsze jednak chowano je i przywdziewano sajdak ozdobny, pełen strzał, jako przystrój rycerski. *K. Wł. W.*

Petyta, tak zwano u nas nieuprawniony rodzaj dziesięciny, który od ludu wybierali sobie wikary z organistą, niby uproszoną i dobrowolną ofiarę. Ciężar ten dotkliwy dla ludu, który tracił najplenniejsze snopy zboża, dopiero w roku 1801 zniesionym został. *K. Wł. W.*

Peucer (Gaspar), uczony XVI wieku, zwolennik kryptokalwinizmu, urodził się r. 1525 w Bautzen, w r. 1554 został professorem matematyki w uniwersytecie wittembergskim, a r. 1559 zaliczony tam do wydziału lekarskiego. Po śmierci Melanchtona, którego był zięciem, stał się w Wittemberdze głównym przedstawcą pomysłów swego teścia i umiał tak dalece pozyskać ufność elektora Augusta, że ten go mianował swoim lekarzem przybocznym i odtąd mocen był on rozrządzać wszechwładnie wszystkiemi katedrami, wakującemi w uniwersytecie. W r. 1571 wyszedł nowy Katechizm wittembergski, któremu zarzucano, że jest rzeczywiście kalwiński i zamierza zastąpić naukę Lutra. Peucer wielką rozwinął czynność w nadaniu temu katechizmowi jak największego obiegu i wydał w tym celu r. 1572 książkę: *Exegesis perspicua controversiae de coena Domini*, dzieło czysto kalwińskie, które ściągnęło nań podejrzenie o kryptokalwinizm i ciężkie dwunastoletnie więzienie od r. 1574 do 1586 w Dreznie, Lipsku i Rochlitz. Odzyskał wolność dopiero za wdaniem się małżonki elektora Agnieszki i ojca jej Jana Ernesta; poczem mianowany lekarzem księcia Anhalt, przeniósł się do Zerbst. Umarł w Dessau roku 1602. Oprócz licznych jego rozpraw astronomicznych, jako to: *De Dimensione terrae* i *De nova Stella*, wysoko ceniono w swoim czasie dzieło Peucera *Commentarius de praecipius divinatiorum generibus* (Wittemberga, 1553) i *Elementa doctrinae sphericae* (1551), gdzie wykłada także historyję astronomii. O życiu Peucera pisali: Eichstädt, *Narratio de Casp. Peucer* (Jena, 1841); Heimburg, *De Casp. Peucer* (1842). *L. R.*

Peutinger (Konrad), uczony antykwaryjusz, urodził się w Augsburgu 1465 r., umarł 1547 r., mając lat 82, był członkiem senatu augsburgskiego; zostawszy 1494 r. prezesem tego zgromadzenia, miał sobie powierzonych wiele ważnych zleceń przy cesarzach Maxymilijanie I i Karolu V. Wszystkie swoje wolne chwile poświęcał naukom, zebrawszy piękną biblijotekę, otworzył ją na użytek publiczny, przyłożył się nie mało do wydawnictwa najlep-

szych autorów łacińskich i niemieckich i sam też wiele dzieł napisał, a między innemi: *Romanae Vetustatis fragmenta in Augusta Videticorum reperta* (1505); *Sermones convivales* (1530). Szczególniej zaś zaleca go mappa cesarstwa rzymskiego, nosząca jego nazwisko, t. j. *Tabula Peutingeriana*, nazywana także *Tabellą teodozyjańską*. Mappa ta, była jak sądzą, wykonaną w Konstantynopolu, około 393 r. pod Teodozyjuszem II. Około r. 1500 odkrył ją w Spirze w dawnej biblijotece Konrad Celtes, który przekazał ją Peutingerowi, a ten miał ją właśnie wydać, lecz śmierć mu przeszkodziła; wyszła więc dopioro 1598 r. za staraniem typografa Baltazara Moretta. Przedrukowana później z bardzo ważnemi objaśnieniami, przez Scheyba (Wiedeń, 1753), przez Christianopula (1809), przez C. Mannerta (Lipsk, 1824) i przez Fortia d'Urban (Paryż, 1845). Nie ulega wątpliwości, że mappa ta jest jednym z najszacowniejszych zabytków starożytności. *F. H. L.*

Pewnik, ob. *Axyjomat*.

Peyron (Amadeusz), professor wschodnich języków przy uniwersytecie w Turynie i członek akademii umiejętności, urodził się tamże d. 2 Grudn. 1785 r. Jeden z najznakomitszych uczonych włoskich, nabył europejskiej sławy przez swoje prace pod względem języka Koptów. Główne jego dzieła w tej dziedzinie, owoc długoletniej usilności, stanowi *Lexicon linguae copticae* (Turyn, 1835), po którém nastąpiła *Grammatica linguae Copticae*, z dodatkami do słownika (Turyn, 1841). Prace jego o greckich zwojach papyrusowych w egipskich muzeach w Turynie i Wiedniu, znajdują się w *Pamiętniku (Memorie)* w akademii turyńskiej. Między innemi, ogłosił on także urywek mów Cycerona za Scaurusem i Tullijuszem, oraz przeciw Klaudyjuszowi (Stuttgard, 1824), jako też *Leges ineditae Theodosianae*, również domieszczone w *Pamiętniku* akademii. Już przedtém wydał był *Fragmenta inedita* Empedokla i Parmenida (Lipsk, 1810). W r. 1848 król Karol Albert mianował go członkiem senatu.

Peyronnet (Karol Ignacy, hrabia), francuzki mąż stanu, urodzony w roku 1775 w Bordeaux, z rodziców mieszczan, ojciec jego zginął za rewolucyi pod gilotyną, syn więc w młodości został rojalistą. Ukończywszy kurs prawa, osiadł w Bordeaux jako adwokat i odznaczył się naturalną ale gwałtowną wymową. Gdy w r. 1814 angielsko-hiszpańskie wojska zajęły Francyję południową, oświadczył się za Bourbonami i po powrcie Napoleona, pomógł księżnej d'Angoulême do ucieczki. Za tę przysługę, mianowano go po drugiej restauracyi, prezesem trybunału pierwszej instancyi w Bordeaux, a następnie generalnym prokuratorem sądu w Bourges. Roku 1821 musiał on w tym charakterze przemawiać w izbie parów z powodu procesu przeciw wojskowym, którzy mieli udział w sierpniowym spisku 1820 r. Poczém wszedł do izby jako deputowany z departamentu Cher. Już w Grudniu 1821 r. przy utworzeniu ministerstwa Villèle otrzymał tekę sprawiedliwości, a w Sierpniu 1822 r. dziedziczną godność hrabiego. Jako minister wystąpił najpierwej przeciw prassie. Również szczególniej skłaniał gabinet do interwencyi zbrojnej w Hiszpanii. Przy zmianie ministrów po wstąpieniu na tron Karola X, w skutek wpływu Villela zatrzymał swój urząd. W 1825 r. przedstawił izbom prawo o świętokradztwie, które za rabunek kościoła, jak za ojcobójstwo i znieważenie sprzętów kościelnych, naznaczało dożywotnie ciężkie roboty. To srogie prawo przyjęto po niejakiém złagodzeniu. Mniej był szczęśliwym w 1827 roku z projektem do prawa, według którego pisma nie peryjodyczne przed puszczeniem ich w obieg, przedstawiane być miały cenzurze, a pisma ulotne opłacać

stemple. Prawo to, przez ministrów zwane prawem słuszności i miłości, upadło w izbie parów. Z upadkiem Villel'a, w Styczniu 1828, musiał także i Peyronnet wystąpić nakoniec z gabinetu. Jako energicznemu i zdolnemu człowiekowi, dwór w d. 20 Maja 1830 r., przy utworzeniu się ministerstwa Polignac'a, powierzył mu wydział spraw wewnętrznych. Peyronnet jako znawca prawa, wzbraniał się zgodzić na rozkazy z d. 25 Lipca, które spowodowały upadek starszej linii Bourbonów i jedynie przez grzeczność dla króla, podpisał takowe. Po katastrofie usiłował ujść przebrany, ale w końcu Sierpnia 1830 r. został uwięziony w Tours i wraz z kolegami o zdradę kraju oskarżony, stanął przed sądem parów, sam bronił się zręcznie, przedstawił się jako ofiara wyższej powagi i opłakiwał nawet krew w dniach lipcowych rozlaną. Słowa jego wzbudziły wielkie współczucie, mimo to jednak, wraz z Peligna'niem, Chantelazue i Guernon-Ranville'm d. 21 Grudnia skazany został na dożywotnie więzienie i śmierć cywilną i odesłany do twierdzy Ham. Po sześcioletniem więzieniu, rozkazem z d. 17 Października 1836 r. uwolniony, los swój znosił odważnie i napisał: *Pensées d'un prisonnier* (2 tomy, Paryż, 1834) i *Histoire de France* (2 tomy, Paryż, 1855).

Pęca, *pęcza, pęciny, opęciny,* rzemienie służące do przytrzymania drapieżnego ptaka, używanego do łowów.

Pęcak, ziarno z jęczmienia, otłuczone w stępie z plewy lub w młynie i gotowane razem z grochem, jest ulubioną potrawą ludu naszego.

Pęcherz (*vesica*). Wyraz ten ma rozmaite znaczenie. Zwykle rozumiemy pod nim pęcherz moczowy (ob. *Moczowe narzędzia*), omoczną (*allantois*) ob. *Płód*; pęcherz powietrzny ryb (ob. *Ryby*), nakoniec odłączenia się naskórka od skóry, pod któremi zawierają się płyny, jak: krew, woda, powietrze. Ostatnie pęcherze powstają w skutek oparzenia, pod wezykatoryjami, przez starcie, stłuczenie i t. p.; stanowią też one chorobę (*Pemphigus*), mającą przyczynę wewnętrzną, albo też towarzyszą pewnym chorobom, jak róża skóry i t. d. Mniejsze pęcherzyki tego rodzaju zdarzają się częściej i stanowią zasadniczą postać wielu wyrzutów skórnych, jak np. Ekzema, Zoster i wiele innych.

Pęcina, u koni jest tą częścią nogi, która się rozciąga od stawu pęcinowego, zwanego *kutem*, do korony kopytowej (ob), a której za podstawę służy kość pęcinowa. W dobrze zbudowanej nodze, pęcina jest miernie długa i ustawiona ani zanadto pochyło, ani też zbyt blizko kierunku pionowego. Jeżeli pęcina ma kierunek więcej do pionowego zbliżony, wówczas chód zwierzęcia jest zanadto twardy i nie dość sprężysty i dla tego, lubo w tym razie przyznają nodze więcej mocy, to jednak nie zawsze się to uważa za zaletę, przynajmniej u koni wierzchowych, które z powodu wskazanego ustawienia pęciny, jeźdźca zbyt ciężko nosić zwykły. Wyższy stopień prostopadłego ustawienia pęciny, spostrzega się przy nodze szczudlastej, która najczęściej jest skutkiem skurczenia ścięgn stopę zginających. Również wadliwém jest ustawienie pęciny zbyt pochyłe, prawie poziome, zdarza się ono zwykle przy długiej pęcinie i wątłém powiązaniu stawów i dochodzi niekiedy do tego stopnia, że zwierzę przy stąpaniu dotyka niemal ziemi stawem pęcinowym, a w takim razie zwą stopą niedźwiedziową, a to nietylko szpeci zwierzę, ale jest zarazem dowodem słabej jego budowy. Oprócz wad ustroju, ulega pęcina i różnym stanom chorobliwym; najczęściej zdarzającym się zaś jest gruda, która szczególniej tylną powierzchnię pęciny dotyka i która stosownie do swego

charakteru, czasu trwania, ogólnego usposobienia zwierzęcia i t. p. własności, pod rozmaitemi przedstawia się postaciami. *P. S.*

Pękalski (Szymon), akademik krakowski i dobry poeta łacińsko-polski w XVI i pierwszych latach XVII wieku żyjący. Wydał z druku pomiędzy innemi dzieło, p. t.: *De bello Ostrogiano ad Piantkos cum Nissoviis, libri quatuor* (Kraków, 1600, w 4-ce), w którém niekiedy wiersze Owidyjuszowskie się zdarzają. Wreszcie dzieło to ważne jest dla historyi, bo zawiera szczegóły buntu Kozaków niżowskich, którzy pod Kosińskim w r. 1593 najechali Wołyń i włości księcia Ostrogskiego pustoszyli. Opis bitwy, umowa, wiarołomstwo Kosińskiego, śmierć jego, zwycięztwa książąt Ostrogskich Janusza i Konstantego, oraz księcia Wiśniowieckiego, wiernie i pięknie są tu skreślone. *F M. S.*

Pękalski (Wojciech), prawnik, dramaturg i dziennikarz za księztwa Warszawskiego, był pisarzem sądu kryminalnego departamentu warszawskiego i kaliskiego, poczém urzędnikiem ministeryjum sprawiedliwości, członkiem dyrekcyi teatrów i redaktorem *Gazety korrespondenta warszawskiego.* W latach 1807 do 1815, przełożył dla teatru warszawskiego z francuzkiego, niemieckiego i włoskiego, 65 sztuk dramatycznych, oraz pisał komedyje oryginalne, które wszystkie były długo na scenie z powodzeniem przedstawiane, lecz drukiem nieogłoszone. W druku są: *Rotmistrz Gorecki*, opera we 3 aktach (Warszawa, 1807), przedmot wzięty z romansu pod tymże tytułem; *Motywa kodexu francuzkiego kryminalnego sądowego postępowania* (tamże, 1811 roku).

Pękalski (Piotr Franciszek), współczesny doktor teologii, professor wschodnich biblijnych języków w uniwersytecie krakowskim, kanonik zakonu stróżów grobu Chrystusowego przy kościele Bożego Ciała w Krakowie. Wydał z druku 1) *Petris militis per Stanislaum Episcopum Cracov. resuscitatione* (Kraków, 1826); 2) *Wyznanie ś. Augustyna* (tamże, 1847); 3) *Żywot ś. Wojciecha biskupa* (tamże, 1858, w 8-ce); 4) *Żywoty ś. patronów polskich* (tamże, 1862, w 8-ce), z rycinami. *F. M. S.*

Pękosławski (Prokop), jeden z najwaleczniejszych wojowników, ognisty mówca i porywający, ale zły i burzliwy obywatel Rzeczypospolitej. Walczył on przeciw Zygmuntowi III, jako gorliwy stronnik Maxymilijana i pod Byczyną przez Jana Zamojskiego wzięty do niewoli. Wypuszczony został na dane słowo, że się do spraw publicznych więcej mięszać nie będzie. Król Stefan wyrzekł o nim, że gdyby był tak dobrym obywatelem w pokoju, jak jest do boju dzielnym rycerzem, byłby jednym z najlepszych. Gorącej krwi, nie ścierpiał zaciszy wiejskiej, gdy rokosz powstał Zebrzydowskiego i stanął w szeregu pierwszych burzycieli. Wymowniejszy od samego wojewody krakowskiego, rozdmuchywał najsilniej pożar wojny domowej. Po zwycięztwie pod Guzowem r. 1607, król Zygmunt III nie chciał ścigać rokoszanów, pomimo to, rozkazał Pękosławskiego z Herburtem wziętych z domów ich uwięzić. Stawieni przed sądem za obrazę majestatu, skazani zostali na gardło. Lecz gdy wyrok śmierci Myszkowski, marszałek wielki koronny odwlókł, król darował im winę w r. 1609, pod warunkiem, aby na żadnych zjazdach publicznych, ani tam gdzie królewski dwór będzie, znajdować się nie śmieli. — **Pękosławski** (Stanisław), brat poprzedzającego, starosta sandomierski, wierny tronowi, walczył po stronie Zygmunta III pod Byczyną i pierwszy hufcem swoim złamał roty Maxymilijana, poprzednio w wyprawie na Moskwę za Stefana Batorego świetnie się odznaczył. Król ten, chcąc krwawe jego usługi

nagrodzić, nadał mu starostwo sandomierskie i pieczęć na przywilej rozkazał Janowi Zamojskiemu przyłożyć. A gdy ten zwrócił uwagę, że Pękosławski o nią nie prosił, odrzekł Stefan Batory: „Prawda, ale aż nadto prosi, kto dobrze służy.” *K. Wł. W.*

Pępek *(umbilicus)*. Zagłębienie znajdujące się w środku powierzchni brzucha człowieka nazywa się pępkiem, którego pochodzenie jest następujące. Wkrótce po przejściu jajka z jajowodu do macicy, znajdujemy w niem oprócz zarodka, jeszcze mały pęcherzyk *(vesicula umbilicalis)*, napełniony płynem przeznaczonym do żywienia płodu, który w środku dolnej części ciała przeciąga się w zarodku, tworząc tym sposobem zaczątek późniejszego przewodu pokarmowego. Im więcej zarodek się rozwija, tém pęcherzyk maleje i w miejscu, w którém był połączony z zarodkiem pomiędzy ósmym i dwunastym tygodniem, powstaje pępowina czyli powrózek pępkowy (*funiculus umbilicalis*), który otoczony błoną jagnięcą *(amnion)* w tkance komórkowatej, napełnionej płynem galaretowatym, zawiera naczynia pępkowe *(vasa umbilicalia)*, t. j. jednę żyłę i dwie tętnice i takowe prowadzi do łożyska *(placenta)*. Powrózek ten początkowo jest bardzo krótki, później przedłuża się do 18—22 cali, tworząc wierakie zagięcia, a nawet węzły. Żyła pępkowa, prowadząca krew od łożyska do zarodka, doprowadza ją w części do wątroby, w części zaś do większego około wątroby znajdującego się pnia żylnego, zkąd krew rozchodzi się do wszystkich części ciała zarodka i wraca przez powrózek pępkowy do łożyska dwiema tętnicami z dolnej części ciała biorącemi początek. Po porodzie powrózek sztucznie albo drogą naturalną oddziela się, tak, że mała część jego pozostająca, wkrótce obumiera i odpada, pozostawiając bliznę w środku zagłębienia pępkowego. Część żyły pępkowej pozostająca wewnątrz ciała, przestaje odbywać czynności naczynia i zamienia się na wiąz okrągły, czyli pępkowy (*ligamentum teres hepatis*); dwie zaś tętnice zamieniają się na gatunek więzów, które do pęcherza moczowego dochodzą. Wątroba ciężarem swoim za pośrednictwem więza okrągłego powoduje zagłębienie pępka, do czego także przyczynia się moczownik *(urachus)*, za pomocą którego pęcherz przywieszony jest do pępka. Pod pępkiem znajduje się otwór otoczony brzegiem mocnym, złożonym z włókien poplątanych z sobą, zajmujący środek linii białej *(linea alba)*, idącej od kości piersiowej, aż do miednicy. Jeżeli otwór pępkowy nie zamknie się dość wcześnie po narodzeniu, albo jeżeli zamknięcie nie jest dokładne, w takim razie występuje część kiszek i powstaje kiła pępkowa *(hernia umbilicalis)*, której dzieci często ulegają i która łatwą jest do uleczenia. Przesąd sprawił, że w XVII i XVIII wieku z pępka wróżyli o przyszłości nowonarodzonych, a nawet uczeni teologowie wdawali się w próżne spory o tém, czyli pierwsi ludzie z pępkami lub bez nich stworzeni zostali.

Pęta, rodzaj wiązadła na przednie nogi konia, czy to z łyka lub wici, z postronków lub żelaza, ażeby puszczony na trawę koń, łatwiej się dał pochwycić. Ztąd wyraz spętać się, przeszedł w piśmienny język. „Kto się rycerskim rzemiosłem pęta (mówi Górnicki), potrzeba, aby tak wiele rozumem robił jak ciałem” (*Dworzanin*). „Niczém innėm się nie pętają, ni o czém innėm nie myślą, jedno żeby ciału wczas uczynili” *(Dworzanin)*. Marcin z Urzędowa pisze: „Radzę każdemu, aby się nie pętał lekarstwami zamorskiemi.” *K. Wł. W.*

Pętelka, pętlica mała, kluczka do zadzierzgnienia i zapięcia guzika lub haftki. Znane przysłowie, na człowieka bez czci i wartości, że jest: „Hetka, pętelka.”

Pfaff (Chrystyjan Henryk), zasłużony fizyk i chemik niemiecki, urodził się 1772 r. w Sztutgardzie, kształcił się w tamecznėm gimnazyjum i w akademii

Karola, gdzie rozwinęło się w nim zamiłowanie nauk przyrodzonych i tutaj zabrał znajomość z Cuvier'em. Pierwszém dziełem jego była rozprawa inauguralna: *De electricitate sic dicta animali.* W jesieni 1793 r. udał się do Getyngi, gdzie wypadki swoich prac nad galwanizmem ogłosił, p. t.: *Über thierische Electricität und Reizbarkeit* (Lipsk, 1795). Następnie bawił czas niejaki w Kopenhadze, w charakterze lekarza towarzyszył pewnej rodzinie do Włoch, wykonywał praktykę lekarską w Heidenheim i w r. 1797 powołany został na professora nadzwyczajnego do Kiel. Wsparty przez rząd duński, w r. 1801 zwiedził Paryż, a po powrocie został professorem chemii w fakultecie lekarskim w Kiel, co spowodowało go do zajęcia się chemiją farmaceutyczną. Tym sposobem powstało jego dzieło najważniejsze: *System der materia medica nach chemischen Prinzipien* (7 tomów, Lipsk, 1808—24). Zamieścił liczne prace w dziennikach poświęconych fizyce i chemii, a nadto ogłosił oddzielnie: *Handbuch der analytischen Chemie* (2 tomy, Altona, 1824—25); *Der Electromagnetismus* (Hamburg, 1824); *Pharmacopoea Slesvico-Holsatica* (Kiel, 1831); *Parallele der chemischen Theorie und der Voltaischen Contacttheorie der galvanischen Kette* (Kiel, 1845); *Die asiatische Cholera, Epidemie im Herzogthum Holstein im J. 1850* (Kiel, 1851) i inne. Umarł w Kiel 1852 roku.

Pfäfers albo *Pfeffers*, źródło wody kąpielnej położone w kantonie St. Gallen, w dzikim wąwozie Taminy, znane już w XIII wieku a w nowszych czasach bardzo uczęszczane. Woda tutejsza jest zupełnie czysta, ma temperaturę 30 do $30\frac{1}{2}^{0}$ R., bywa używana nietylko do kąpieli ale i do picia. Po sprowadzeniu tutejszej wody do Ragatz, goście zwykle zatrzymują się w tém ostatniem miejscu. Powyżej wąwozu Taminy znajduje się wieś i opatwo benedyktynów w VIII wieku założone a 1838 r. zniesione.

Pfau (Felix), współczesny, nauk wyzwolonych i filozofii doktor, chirurg i akuszer, professor zwyczajny akuszeryi przy uniwersytecie lwowskim, wydał z druku: *Zasady sztuki położniczej dla niewiast tejże sztuce się oddających* (Lwów, 1838 r., w 8-ce), dzieło napisane czystą i piękną polszczyzną, zaleca się jasnym wykładem rzeczy, gruntownością uwag czerpanych z długiego doświadczenia a mianowicie samym przedmiotem, który ma na celu dobro ludzkości. *F. M. S.*

Pfeffel (Chrystyjan Fryderyk), prawnik i publicysta francuzki, urodzony 1726 r. w Kolmarze, zmarł 1807 r., syn adwokata królewskiego w Alzacyi. Po śmierci ojca objął tegoż posadę i pełnił różne obowiązki dyplomatyczne dla dworów francuzkiego, saskiego i Dwóch Mostów. Oprócz wielu innych dzieł, zostawił: *Abrégé chronologique de l'histoire et du droit public de l'Allemagne* (1754 i 1776: 2 tomy), *Recherches historiques sur les droits des papes sur Avignon* (1768 r.) i *État de la Pologne, avec un abrégé de son droit public et ses nouvelles constitutions* (1770 r.). — **Pfeffel** (Konrad Bogumił), pisarz niemiecki, brat poprzedzającego, urodzony w Kolmarze 1736 r., kształcił się w z gimnazyjum w swojém mieście rodzinném, a później w uniwersytecie w Halli Wszakże pobyt tamże tak szkodliwie podziałał na wzrok jego już poprzednio osłabiony, że r. 1757 zupełnie zaniewidział. Przez lat przeszło 50 dźwigał zacny mąż to ciężkie kalectwo z umysłem zawsze pogodnym; nawet potrafił sobie wyrobić niepospolite pole działalności. Jeszcze w dzieciństwie doświadczał się był w poezyi; teraz do niej powrócił z powodzeniem. Roku 1773 założył za upoważnieniem króla francuzkiego szkołę wojskową dla młodzieży protestanckiej w Kolmarze, której rewolucyja położyła koniec. Później wyłącznie oddawał się zajęciom literackim. Roku 1803

mianowany został prezesem konsystorza ewangelickiego w Kolmar; zmarł tamże 1809 r. Poezyje Pfeffla odznaczają się w ogóle uczuciem, naiwnym dowcipem, wesołym humorem i mądrością prawdziwie praktyczną, oraz lekką wersyfikacyją. Najwyżej stanął w swoich *Bajkach* i w pomniejszych powiastkach poetycznych; *Pieśni* i pisma prozą mniejszej są zasługi. Jego Próby poetyczne (*Poetische Versuche*, Tubinga, 1802—10 r.) obejmują 10 tomów; tyleż i prozaiczne (*Prosaische Versuche*; 1802—1810 r.). Życie jego opisał obszernie Rieder (Tubinga; 1820 r.). *F. H. L.*

Pfeiffer (Burhard Wilhelm), zasłużony prawnik i publicysta niemiecki, urodzony 1777 r. w Kassel; otrzymawszy w 21 roku życia stopień doktora prawa, został r. 1799 archiwistą regencyi kasselskiej a r. 1808 pierwszym substytutem prokuratora generalnego przy tamecznym sądzie appellacyjnym, a pełniwszy przez jakiś czas takież obowiązki oraz urząd radzcy sądu najwyższego w Lubece, roku 1821 w tymże stopniu do Kassel powrócił. Roku 1830 wybrany deputowanym na sejm, prezydował w komitecie, który 1832 r. oskarżył ministra Hassenpfluga. Tenże mszcząc się, nie dopuścił już wyboru Pfeiffra na późniejsze sejmy. Odtąd poświęcał się wyłącznie pracom urzędowym do r. 1843, w którym otrzymał emeryturę. Po wypadkach marcowych 1848 r. pracował bez przerwy nad urzeczywistnieniem konstytucyi; liczne jego w tym celu artykuły, rozproszone po Gazetach, zebrane zostały p. t.: *Fingerzeige für deutsche Ständeversammlungen* (1849 r.). Kiedy w Lutym 1850 Hassenpflug powrócił znowu do ministerstwa, Pfeiffer żywą przeciw niemu rozpoczął walkę; nawet po zniesieniu wolności prassy i zgromadzenia stanowego opór ten objawiał w dwóch dziełach: *Der alte und der neue Bundestag* (1851 r.) i *Die Selbstständigkeit des Richteramts* (1851 r.) Zmarł w Kassel r. 1855. Z licznych pism jego odznaczają się: *Vermischte Aufsätze über Gegenstände des römischen und deutschen Rechts* (1802 r.); *Über die Grenzen der Civil-Patrimonialjurisdiction* (1806 r.); *Napoleons Gesetzbuch nach seinen Abweichungen vom gemeinen Recht Deutschlands* (2 tomy; 1808 r.); *Ideen zu einer neuen Gesetzgebung für deutsche Staaten* (1810 r.), *Rechtsfälle, entschieden nach dem Gesetzbuche Napoleons von Frankreichs und Westfalens obersten Gerichtshöfen* (2 tomy; 1810—1813); *In wiefern sind Regierungshandlungen eines Zwischenherrschers für den rechtmässigen Regenten nach dessen Rückkehr verbindlich?* (1819 r.); *Einige Worte über den Entwurf einer Verfassungsurkunde für Kurhessen* i inne. *F. H. L.*

Pfeiffer (Ida, z domu *Reyer*), sławna ze swoich dalekich podróży, urodzona 1795 r. w Wiedniu, wyszła za mąż w 1820 r. i w swojem mieście rodzinnem przepędziła większą część życia, zajęta sprawami domowemi i wychowaniem dwóch swoich synów. Czując jednak w sobie oddawna nieprzeparty pociąg do podróży, po śmierci męża i zapewnieniu losu dzieciom, zaopatrzona w niewielką summę, owocem 20 letniej oszczędności, w 47 roku życia udała się na Wschód. Podróż tę opisała p. t.: *Reise einer Wienerin in das heilige Land* (2 tomy; 1844 r.). Publiczność zajęła się tą wątłą i śmiałą kobietą, która sama i bez przewodnika zwiedziła Turcyję europejską i azyjatycką, Palestynę i Egipt, a ledwie ztąd powróciwszy, w r. 1845 zwróciła się na północ bo do Szwecyi, Norwegii, Laponii i Irlandyi (*Reise nach dem skandinavischen Norden und der Insel Finiand*; 2 tomy, 1846 r.). Były to jednak tylko przygotowania do większych wędrówek, bo w d. 1 Maja 1846 r. puściła się okrętem z Hamburga w pierwszą podróż na około ziemi. W czasie tej podró-

ży przebyła nieco dłużej w Brezylii, w Chile, w Taiti, w Chinach, w Kalkucie i Bombay, w Bassorze, Bagdadzie, Mossulu i Persyi, zkąd przez Rossyję Południową, Turcyję i Grecyję 4 Listopada 1848 r. powróciła do Wiednia. Zajmujący opis swoich przygód wydała we dwa lata p. t.: *Eine Frauenfahrt um die Welt* (3 tomy; 1850 r.). Otrzymawszy w 1851 r. od rządu austryjackiego tytułem nagrody 2,500 franków, z summą tą natychmiast nową przedsięwzięła podróż, wsiadła w Anglii na okręt, sama jedna zwiedziła okolice środkowe wyspy Borneo, Jawę i Sumatrę i z wysp Moluckich udała się do Kalifornii, ztąd do Peru i przechodząc przez Andy weszła na szczyt gór Czimborasso i Kotopaxi, potem przebiegła główne Stany Unii Amerykańskiej i pod koniec 1854 r. wróciła do Londynu. Nową tę wycieczkę, odznaczoną nawet licznemi spostrzeżeniami naukowemi, opisała pod tytułem: *Meine zweite Weltreise* (1856 r.). We Wrześniu 1656 r. przedsięwzięła pani Pfeiffer najniebezpieczniejszą swoją podróż na wyspę Madagaskar, tak niedostępną dla cudzoziemców, potem czas jakiś przebyła na stałym lądzie Afryki, i roku 1858 powróciła do Wiednia. Złamana trudami i podupadła na zdrowiu, pomimo gorących chęci, nowej już wycieczki przedsięwziąć nie mogła; umarła 1863 r. w Wiedniu. *F. H. L.*

Pfeiffer (Ludwik Jerzy Karol), badacz natury niemiecki, urodził się 1805 r. w Kassel, uczył się medycyny od 1821 do 1825 w Getyndze i Marburgu, po otrzymaniu stopnia doktora przepędził rok czasu w Paryżu i Berlinie i od r. 1826 poświęcił się praktyce lekarskiej w mieście rodzinnem, obok której pracował nad przekładami znakomitych dzieł lekarskich Pinel'a, Johnson'a, Wetterhead'a, tudzież ogłosił własne: *Universalrepertorium der deutschen medicinischen, chirurgischen, und obstetricischen Journalistik* (2 t., Kassel, 1833) i *Versuch über die Phlegonasia alba dolens* (Lipsk, 1837). W r. 1831 pracował Pfeiffer, jako lekarz przy szpitalach warszawskich w Łazienkach i Powązkach, poczem wrócił do Kassel, gdzie obok praktyki lekarskiej zajął się badaniem natury, czyniąc częste wycieczki w różne strony i ogłosił: *Enumeratio diagnostica cactearum hucusque cognitarum* (Berlin, 1837); *Beschreibung und Synonymik der in deutschen Gärten lebenden Cacteen* (tamże, 1837) i *Abbildungen und Beschreibungen blühender Cacteen* (2 tomy, Kassel, 1843—50). Zimę w r. 1838—39 z Otto i Gundlachem przepędziwszy na wyspie Kubie, nagromadził materyjały do dzieła o mięczakach: *Symbolae ad historiam Heliceorum* (3 części, Kassel, 1841—46), do którego liczne fakta zgromadził, zwiedziwszy Paryż i Wiedeń, tudzież w podróżach do Węgier, okolic Fiume i Tryestu a także Alp Kraińskich. Po tych pracach przygotowawczych i pobycie w Londynie w r. 1845, wydał główne dzieło swoje: *Monographia Heliceorum viventium* (2 tomy, Lipsk, 1847—48, z dodatkiem 1853 r.). Zasilił także pracami swemi dzieła: Martini-Chemnitz'a i Philippi'ego o konchylijach. Po powtórnym pobycie w Londynie 1851 r. ogłosił: *Monographia pneumonopomorum viventium* (Kassel, 1852). Od r. 1855 w Kassel wydaje *Novitates conchyliologicae* z textem niemieckim i francuzkim, obejmujące rysunki i opisy nowych gatunków muszli; dzieła tego do r. 1863 wyszło 18 zeszytów. Liczne jego prace znajdują się w wydawanem przez niego od 1846 r. łącznie z Menke'm pismie: *Zeitschrifft für Malakozoologie*, które od r. 1854 wychodzi pod tytułem: *Malakozoologische Blätter*. Oprócz tego Pfeiffer zasłużył się pracami botanicznemi mającemi za przedmiot Florę okolic jego ojczystych, tutaj należą: *Übersicht der Kurhessischen Flora* (Kassel, 1844); *Flora von Niederhessen und Münden* (Kassel, 2 tomy, 1847—55).

Miał także przygotować dzieło: *Monographia auriculacearum* i dokładny nomenklator botaniczny.

Pfeil (Wilhelm), leśnik niemiecki, urodził się 1783 r. w Rammelsburgu, nauki pobierał w Eisleben, leśnictwa uczył się w Königshoff u Kersten'a. W r. 1804 został assystentem leśnym w dobrach księżnej Kurlandzkiej w Szląsku, gdzie doszedł do stopnia nadleśnego. W latach 1813—14 miał czynny udział w wojnie przeciwko Francuzom, a po ustaleniu pokoju w roku 1816 został nadleśnym w służbie księcia Carolath'a, w r. zaś 1821 professorem uniwersytetu i akademii leśnej w Berlinie; urządził następnie wyższy zakład naukowo-leśny w Neustadt-Eberswalde i został jego dyrektorem. Pfeil jako nauczyciel i pisarz wpłynął na usunięcie wielu zastarzałych uprzedzeń i błędów z nauki o lasach. Z licznych dzieł jego przytoczymy: *Anleitung zur Behandlung, Benutzung und Schützung der Forsten* (2 tomy, Züllichau, 1816), które w przerobieniu ukazało się pod tytułem: *Neue vollständige Anleitung zur Behandlung* i t. d. (5 części, Berlin, 1838—45); *Grundsätze der Forstwissenschaft* (2 tomy, Züllichau, 1822—3); *Die Befreiung der Wälder von Servituten* (tamże, 1821); *Forstgeschichte Preussens bis zum J. 1806* (Lipsk, 1839); *Forstwissenschaft nach rein praktischer Ansicht* (4 wyd., Lipsk, 1851) Liczne prace swoje zamieścił w wydawanem przez niego od r. 1820 piśmie: *Kritische Blätter für Forst und Jagdwissenschaft.*

Pfister (Albert), jeden z najpierwszych drukarzy niemieckich, któremu może nawet przed Guttenbergiem należy się zasługa tego wynalazku, ur. około r. 1420 w Bambergu, zmarł tamże około r. 1470. Z prac jego officyny, o ile się zdaje, prowadzonej całkiem niezależnie od Moguckiej Guttenberga, Fusta i Schöffera, najznakomitszą jest *Biblia pauperum* (1462 r., w trzech tomach, in folio), której exemplarz dobrze zachowany, nabyty przez króla pruskiego za 1,000 talarów, znajduje się w biblijotece publicznej w Berlinie. Oprócz tego istnieje jeszcze *Kalendarz na rok 1457*, kilka listów odpustnych w drzeworytach i *Mahnung der Christenheit wider die Türken* (1455). Niemcy nic prawie przez długi czas o nim nie wiedzieli; jedyna współczesna wzmianka znachodzi się w rękopiśmiennem *Glossarium* łacińskiem z r. 1459, w biblijotece uniwersytetu Krakowskiego, gdzie niejaki doktor Paweł, neofita z Pragi, mówi o *Biblii* Pfistera, której druk tenże w ciągu czterech tygodni z płyt metalowych na cienkim pergaminie ukończył. *F. H. L.*

Pfister (Jan Chrystyjan), historyk niemiecki, ur. 1772 r. w Würtembergii, nauki teologiczne odbył w Tubindze i zostawszy w 1805 r. wikarym w Stuttgardzie, później proboszczem, a na ostatek (1813 r.) generalnym superintendentem w tejże stolicy, zmarł tamże r. 1835. Z dzieł jego najcelniejsze są: *Geschichte von Schwaben* (5 tomów, 1803—1827); *Historischer Bericht über das Wesen der Verfassung des ehemaligen Herzogthums Würtemberg* (1816); *Denkwürdigkeiten der würtembergischen und schwäbischen Reformationsgeschichte* (1817); *Herzog Christoph von Würtemberg* (2 t., 1819); *Herzog Eberhard im Bart* (1822); nakoniec *Geschichte der Deutschen* (5 tomów, 1819—35), wchodząca do obszernego zbioru *Dziejów europejskich*, wydawanego przez Heeren'a i Ukerta. *F. H. L.*

Pfizer (Paweł Achacy), publicysta niemiecki, ur. 1801 r. w Stuttgardzie, syn uczonego prawnika *Karola Pfizer*, nauki prawne ukończył w uniwersytecie tubingskim i r. 1827 rozpoczął zawód urzędowy. Po rewolucyi Lipcowej 1830 r. utracił jednak swoją posadę z powodu ogłoszenia w duchu przeciwrządowym broszury pod tytułem: *Briefwechsel zweier Deutschen;*

wybrany natomiast deputowanym na sejm, stanął wnet na czele liberalnej oppozycyi, działając już to z mównicy, już nowemi pismami, takiemi naprzykład jak: *Gedanken über das Ziel und die Aufgaben des deutschen Liberalismus* (1832): *Über die Entwickelung des öffentlichen Rechts in Deutschland durch eine Verfassung des Bundes* (1835) i t. d. Gdy po rozwiązaniu izb i zaprowadzeniu rządu absolutniejszego, Pfizer podał się do dymissyi, użył chwil swobodniejszych na napisanie większego dzieła, pod tytułem: *Gedanken über Recht, Staat und Kirche* (1842). Po rewolucyi Marcowej mianowany został ministrem wyznań i prezesem parlamentu frankfurckiego; słabe jednak zdrowie zmusiło go do porzucenia zaszczytnych tych posad w Sierpniu tegoż roku. Gdy reakcyja znów odniosła zwycięztwo, Pfizer napisał broszurę, przyjętą przez publiczność z zapałem, pod tytułem: *Deutschlands Aussichten im Jahr 1851* (1851). Później jednak wrócił do urzędowania i został w Tubindze wyższym radzcą sądowym. — **Pfizer** (Gustaw), brat poprzedzającego, poeta i krytyk, ur. 1807 r. w Stuttgardzie, ukończywszy również nauki w Tubindze, został tamże pomocnikiem nauczyciela w gimnazyjum i dla liberalnych swoich opinij przez lat 16 na tak podrzędnej pozycyi przesiedział. Dopiero w 1846 r. mianowany został professorem. Podczas rewolucyi 1848 r. napisał kilka broszur liberalnych, nie odgrywał atoli roli politycznej. W literaturze od dawna już zasłynął był wówczas pracami poetycznemi, krytycznemi i historycznemi, jak mianowicie: *Gedichte* (1831); *Neue Gedichte* (1835); *Martin Luther's Leben* (1836); *Der Welsche und der Deutsche, Aeneas Silvius Piccolomini* i *Gregor von Hamburg*, wielka epopeja narodowa (1844); *Geschichte Alexander's der Grossen für die Jugend* (1846), gdzie wybornym stylem przywraca prawdę i wartość faktów historycznych; *Geschichte der Griechen für die reifere Jugend* (1848); *Die Tartarenschlacht*, obszerny poemat epicki; *Uhland und Rückert, ein poetischer Versuch*; liczne oprócz tego przekłady z poetów angielskich, artykuły krytyczne i inne po różnych pismach peryjodycznych i t. p. Jako poeta odznacza się Pfizer blaskiem i obfitością liryki, a zarazem głębokością uczucia i szlachetnym językiem.

Pfordten (Ludwik Karol *von der*), mąż stanu i prawnik bawarski, ur. 1811 w Ried-am-Inn, kształcił się w Norymberdze, gdzie ojciec jego był sędzią, później w Heidelbergu. Mianowany professorem w uniwersytecie Würtzburgskim, przeniósł się ztąd w 1843 r. na takąż posadę do Lipska, gdzie wnet został sekretarzem. W 1848 r. król Maxymilijan bawarski powołał go na urząd ministra wyznań, gdy jednak izba na liberalny jego wprawdzie, lecz umiarkowany program przystać nie chciała, podał się w Styczniu 1849 r. do dymissyi. W Kwietniu tegoż roku król mianował go ministrem swego domu i spraw zewnętrznych. Na tej posadzie von der Pfordten usilnie walczył przeciwko hegemonii Prus, oraz przeciwko przymierzu trzech królów i parlamentowi erfurckiemu; wprowadził też Bawaryję do związku celnego z Austryją. Na konferencyjach w Dreznie, Darmstadt i Wiedniu bronił interesu Niemiec południowych wbrew roszczeniom dwóch wielkich mocarstw niemieckich, a podczas wojny holsztyńskiej 1864 r. zajął również przeciw Prusom pozycyję energiczną, lubo mniej krzykliwą, niż minister saski Beust. Z prac jego naukowych zasługują na uwagę: *Abhandlungen aus dem Pandektenrechte* (1840) i *De obligationis civilis in naturalem transitu* (1843). ***F. H. L.***

Pforta, ob. *Schulpforta*.

Pforzheim, najważniejsze miasto fabryczne w wielkiem księztwie Badeńskiem, nad spławną rzeką Enz, liczy 9,000 mieszkańców, ma ruiny starego

zamku, będącego niegdyś rezydencyją margrabiów Baden-Durlach, kilka zakładów naukowych i dobroczynnych, między innemi instytut głuchoniemych i dom sierot i t. d. Najwięcej kwitnie przemysł jubilerski, którego fabryki zatrudniają przeszło 3,000 osób, oprócz tego są tu fabryki chemiczne, machin, sukna, żelaza, garbarnie i t. d.—Mieszkańcy Pforzheimu słyną w historyi z następującego czynu bohaterskiego: Podczas wojny 30 letniej 400 mieszczan towarzyszyło walecznemu swemu margrabi, Jerzemu Fryderykowi, jako gwardyja przyboczna w bitwie pod Wimpfen, stoczonej przezeń na czele 20,000 ludzi przeciwko potrójnej armii cesarskiej pod generałem Tilly. Już męztwo miało odnieść przewagę nad liczbą, gdy explozyja prochu sprawiła w armii protestanckiej zamięszanie i popłoch, tak iż ucieczka jedynym była ratunkiem dla księcia. Niechętnie uległ namowie swoich, ale żeby zasłonić jego odwrót, owi 400 bronić musieli jak najdłużej przejścia wąwozu. Uczynili to bez szemrania i żaden z nich żywy ztąd nie wyszedł (6 Maja 1622 r.). Wspaniały pomnik uwiecznił tę śmierć poświęcenia. *F. H. L.*

Pfuel (Ernest), b. minister wojny i generał pruski, ur. 1781 r. w Berlinie, za młodu wstąpił do wojska i brał udział w kampanii 1806 r. Pałając nienawiścią przeciw Napoleonowi, wstąpił r. 1809 do armii austryjackiej a r. 1812 do służby rossyjskiej i w 1813 r. był szefem sztabu generalnego pod Tettenborn. Potém wrócił do służby pruskiej, a uczestniczywszy we wszystkich dalszych kampanijach, został 1815 r. komendantem Paryża i generałem porucznikiem. Po rozruchach Neufchâtelskich w 1831 r. wysłany tamże jako pełnomocnik królewski, pozostał do 1846 r. gubernatorem Neufchâtelu; mianowany generałem piechoty i gubernatorem Berlina, wysłany został w Maju r. 1848 do Poznania, celem przytłumienia siłą tamecznego powstania. Po rozwiązaniu ministerstwa Auerswald, Pfuel we Wrześniu 1848 r. otrzymał rozkaz utwotrzenia nowego gabinetu, którego sam został prezesem i ministrem wojny. Pozostał atoli na tej posadzie tylko do 31 Października tego roku, i zarazem wystąpił ze służby wojskowej. Do ważnych zasług generała Pfuel należy wynaleziona przezeń nowa metoda nauki pływania, zaprowadzona we wszystkich zakładach wojskowo-naukowych. *F. H. L.*

Pfyffer, znakomita rodzina szwajcarska, osiadła od końca XV wieku w mieście Luzern, której kilku członków piastowało rozmaitemi czasy najwyższe godności. *Ludwik Pfyffer* (ur. 1523 r., zmarł 1594), był w 1566 r. posłem szwajcarskim w Ratyzbonie, wstąpił do służby wojskowej francuzkiej, wybawił r. 1567 króla Karola IX i jego matkę, Katarzynę de Medici, z rąk Hugonotów, otrzymał za to szlachectwo i służył później jako generał w Szwajcaryi. *Franciszek Ludwik Pfyffer* (ur. 1715 r., zmarł 1802), francuzki generał dywizyi, osiadłszy pod koniec życia w ojczyźnie, wykonał tu sławną jako utwor sztuki wypukło-rzeźbę, przedstawiającą całą Szwajcaryję środkową. Powagi między ziomkami swymi używał tak wielkiej, że powszechnie zwano go *królem Szwajcarskim*. — *Kazimierz Pfyffer*, urodził się 1794 r. w Rzymie, gdzie ojciec jego był kapitanem gwardyi szwajcarskiej. Nauki gimnazyjalne pobierał w Luzern, a na wydział prawny uczęszczał w uniwersytecie tubingskim, po czém w mieście rodzinném był adwokatem i professorem prawa. W 1826 r. został członkiem wielkiej rady, gdzie głównie przyczynił się do rewizyi ustawy, nastąpionej w 1829 r. Po wypadkach 1830 r. był czynny jako członek rady konstytucyjnej, poczém jako prezes sądu appelacyjnego stanął na czele sprawiedliwości, wykończył kodex cywilny i ulepszył zakłady karne. Jednocześnie przemawiał usilnie za poprawą usta-

wy związkowej, oraz przeciw roszczeniom mocarstw zagranicznych, zwłaszcza w 1838 r., kiedy rząd francuzki domagał się wydalenia z Szwajcaryi księcia Ludwika Napoleona. Po zwycięztwie stronnictwa jezuickiego, Pfyffer pozostał niezmiennie na czele mniejszości, nie zchodząc przecież nigdy z drogi prawa, co jednak nie uchroniło go od prześladowań. Naprożno ostrzegał przeciw zawarciu Sonderbundu, a powołany jako wielki sędzia do służby związkowej, został po rozwiązaniu Sonderbundu, po zaprowadzeniu nowej ustawy, członkiem rady narodowej, a 1851 r. prezesem sądu związkowego. Oprócz licznych pomniejszych rozpraw prawnych i politycznych, napisał ważne dzieło: *Geschichte des Cantons Luzern* (2 tomy, 1850—52); oraz *Erläuterungen des bürgerlichen Gesetzbuches des Cantons Luzern* (3 tomy, 1832 - 39); *Der Sempacher Krieg* (1844) i własne *Pamiętniki*. *F. H. L.*

Ph..., wyrazy tu nie zamieszczone, zaczynające się od tych głosek, ob. pod *F...*

Pharmakidis (Teoklit), teolog i archimandryta kościoła greckiego, wyświęcony na dyjakona w 1802 r., w 9 lat później otrzymał święcenia kapłańskie w Bukareszcie i udał się do Wiednia na duchownego, przy tak zwanym kościele cudzoziemskim. Jednocześnie był jednym z najczynniejszych współpracowników czasopisma, p. t.: *Naukowy Merkury* (Ho logios Hermes), które w owym czasie nabrało wielkiego także znaczenia politycznego. Roku 1819 powołany został przez hrabiego Guilford do Korfu, gdzie objął katedrę teologii; potém kosztem rządu wysłany został do Gettyngi, celem poznania metody naukowej w wychowaniu publiczném. Kiedy wybuchła w Grecyi rewolucyja, Pharmakidis najprzód udał się do powstałych prowincyj, poczém jednak powrócił do Korfu; w 1825 r. rząd tymczasowy grecki poruczył mu redakcyję wychodzącego w Nauplii urzędowego *Dziennika powszechnego*. Za rządów prezydenta Capo d'Istria trzymany był na uboczu, wrócił przecież do łaski za regencyi bawarskiej i został sekretarzem świętego synodu. Obwiniony przez stronnictwo klerykalne, że w wypracowanym przez siebie projekcie do konstytucyi poświęcił Kościół dla państwa, bronił się przeciw temu zarzutowi w licznych dziełach, z których najważniejszém jest: *Anti-Tomos, czyli o prawdzie*: ogłosił oraz *Biblíję z kommentarzami*, w siedmiu tomach. *F. H. L.*

Philaster (święty), urodził się w górnych Włoszech, wyświęcił się na kapłana w IV wieku, wiele podróżował jako pielgrzym lub missyjonarz, występował przeciw poganom, żydom i heretykom, a zwłaszcza aryjanom, których gwałtowną złość ściągnął na siebie; opierał się w Medyjolanie wyborowi na arcybiskupa, Auxencyjusza, aryjanina, długi czas gościł w Rzymie, udał się wreszcie do Brescia, gdzie był wybrany biskupem i rządził tym Kościołem pomyślnie i szczęśliwie. Umarł około r. 387. Bezpośredni jego następca ś. Gaudenty, w ciągu lat czternastu, miewał kazanie coroczne na pochwałę ś. Filastra, który jest autorem księgi o herezyjach, drukowanej wraz z dziełem ś. Gaudentego i innych biskupów bryxyjeńskich (Brescia, 1738). *L. R.*

Phileas (święty), biskup Thumis (dzisiaj Damijetta), w Egipcie, męczennik w początkach IV wieku, bardzo bogaty, piastował wysokie urzędy w rodzinném mieście, odznaczał się wiadomościami filozoficznemi i literackiemi, równie jak pobożnością. Ścięty w Alexandryi za wiarę, między rokiem 307 a 311. Akta jego męczeństwa znajdują się w księdze Don Ruinarta. Pisał on, będąc biskupem, niedługo przed śmiercią, list do swego ludu *de Laude martyrum*, z którego Euzebijusz, przytacza w historyi kościelnej obszerny wyjątek; także list do Melecyjusza, biskupa Lykopolis, z napomnieniem go po bratersku

o dążności przeciwne wierze, z których się wyrodziło później odszczepieństwo Meleeyjanów. Odwoływał się on tu do dawnego postanowienia Kościoła, wzbraniającego wyświęcać księży w innej, niżeli w swojej dyjecezyi. *L. R.*

Philemon (święty), chrześcijanin w Kolosso, bogaty i gorliwy; ś. Paweł apostoł pisał do niego z więzienia uprzejmy list, w którym polecał jego łasce i względom Onezyma, niewolnika, który okradłszy swego pana, uciekł do Rzymu i tu przyjął chrzest święty z rąk ś. Pawła. Żona i towarzyszka męczeństwa ś. Filemona, za Nerona cesarza, nazywała się Appia, syn zaś Archipp. Filemon miał być biskupem Kolossan, a podług innych miasta Gaza, w Palestynie, poniósł zaś męczeństwo w Kolosso. Kościół obchodzi pamiątkę tego świętego d. 22 Listopada. *L. R.*

Philidor (Andrzej Donican), jeden z największych szachistów, urodzony 1726 roku w Dreux, od dzieciństwa poświęcał się szachom i muzyce i licząc 11 lat wieku, wykonywał przed dworem motet swojej kompozycyi, a zarazem zadziwiał wszystkich grą szachową. Roku 1745 rozpoczął jako wirtuoz na szachownicy podróż po Hollandyi, Anglii i Niemczech, jakoż np. 1750 r. grał w Berlinie z zawiązanemi oczyma jednocześnie trzy partyje z trzema mistrzami i wszystkie trzy wygrał. Powróciwszy 1754 r. do Francyi, wyłącznie znów oddawał się muzyce i zyskał pewne powodzenie w operach zbliżonych stylem do kompozycyj religijnych; szczególnie finały nie są bez wielkich zalet. Corocznie przez lat 30 jeździł do Londynu kosztem tamecznego klubu szachowego, którego był członkiem; tu też zmarł r. 1795. Pamięć zadziwiającą zachował do ostatniej chwili życia. *F. H. L.*

Philipon (Karol), dziennikarz francuzki, urodzony 1804 r. w Lyonie; przybywszy zamłodu do Paryża, połączył się z liberalnymi i satyrycznymi pisarzami owego czasu i w rok po rewolucyi lipcowej zaczął wydawać pismo humorystyczne: *Le Charivari*. W r. 1849 założył pismo *Journal pour rire*: w r. 1859 *Journal amusant*, potém *Le Musée pour rire*; *Musée anglo-français*, wspólnie ze sławnym rysownikiem Doré i wydawał ulubione *Physiologies*, z których kilka, jak np. *Physiologie du flâneur*, są jego pióra. Umarł 1865 r. *F. H. L.*

Philippeville, miasto portowe w Algieryi, w prowincyi Konstantyńskiej, stolica podprefektury i okręgu wojskowego, właściwy port Konstantyny, liczy około 8,000 mieszkańców, prowadzących znaczny handel wywozowy skórami i wełną. Ludność krajowa wynosi do półtora tysiąca dusz. W pobliżu znajdują się ruiny starożytnego miasta Rusicada. — **Philippeville**, jest także twierdzą w Belgii, w prowincyi Namur: ma 1,300 mieszkańców i należała kolejno do Francyi i do Hollandyi. *F. H. L.*

Philippoteaux (Fryderyk Emmanuel), francuzki malarz historyczny, urodzony 1815 r. w Paryżu, uczeń Leona Cogniet, z którym pracował później dla galeryi wersalskiej, mianowicie nad obrazem przedstawiającym *Bitwę pod Monthabor*, wystawioną 1843 r. Pierwszy większy jego obraz ukazał się na wystawie 1833 r.; dziś utwory jego należą do celniejszych ozdób galeryj wersalskiej, marsylskiej, strasburgskiej i w Rouen. Do najcelniejszych należą: *Lodowiec*, epizod z wojen amerykańskich; *Odwrót z Moskwy; Śmierć Turenijusza; Ludwik XV na polu bitwy pod Fontenoy; Bitwa pod Rivoli; Maurytanki; Ulica w Algierze; Ostatnia uczta Żyrondystów* i wiele innych. Oprócz tego Philippoteaux odznacza się także w malarstwie rodzajowém i w portretach, zwłaszcza znakomitych wojskowych. *F. H. L.*

Philippsburg, miasto w obwodzie Niższego Renu, w wielkiém księztwie Badeńskiém, niegdyś sławna forteca, należąca do dyjecezyi spirskiej, uforty-

fikowana r. 1618 przez biskupa Spiry, Filipa. Podczas wojny trzydziestoletniej Philippsburg kolejno zajmowany był przez Szwedów, Francuzów, cesarskich, potém znów przez Francuzów, którzy pokojem westfalskim otrzymali prawo utrzymywania tu załogi. Podczas wojen Ludwika XIV Niemcy odebrali Philippsburg, ale 1688 r. zajęli go na nowo Francuzi, aż go pokojem ryświckim (1697 r.) przyznano znów Niemcom. Toż samo powtarzało się kilkakrotnie w XVIII wieku (1734, 35, 99). Roku 1800 twierdza została zupełnie zburzona, a r. 1803 wcielono miasto do księztwa Badeńskiego. Tu w d. 21 Czerwca 1849 r. część armii rewolucyjnej badeńskiej, pod polskim dowódzcą Mniewskim, pobitą została przez Prusaków. *F. H. L.*

Philon, biskup Karpazyi, na wyspie Cyprze, poświęcony przez ś. Epifanijusza, za cesarzów Arkadyjusza i Honoryjusza, pisał komentarz na *Pieśń nad Pieśniami*, tłómaczony na łaciński przez Stefana Salviati (Paryż, 1537) i Giacomelli (Rzym, 1772). *L. R.*

Phillimore (Jan Jerzy), prawnik angielski, professor prawa w Middletemple, członek parlamentu, urodzony 1809 r. Nauki kończył w Westminster i w uniwersytecie oxfordskim. Dzieła jego, drukowane w kilku edycyjach, odznaczają się bystrością poglądów i głęboką erudycyją. Najznakomitsze znich są: *Introduction to the study and history of Roman law* (1841 r.) i *History of the law of evidence* (1847). — **Phillimore** (Robert Józef), brat poprzedzającego, także prawnik i członek parlamentu, adwokat w Londynie i kanclerz w Chichester i Salisbury, napisał pomiędzy wieloma innemi dziełami: *Thoughts on the law of divorce* (1849) i *On the international maritim law;* wydał oraz *Pamiętniki lorda Jerzego Littleton* (2 tomy). *F. H. L.*

Phillips (Jerzy), prawnik i kanonista, urodził się w Królewcu r. 1804, z rodziców których przodkowie pierwotnie pochodzili z Anglii, nauki odbywał w Monachijum i Berlinie i kilka miesięcy przepędził w Londynie; później z protestantyzmu przeszedł na wiarę katolicką, z którą zgadzały się wszystkie jego pojęcia o filozofii i historyi. W r. 1833 powołany do Monachijum na professora prawa, następnie do Innsprucka i Wiednia. Wydał ważne dzieło: Prawo kanoniczne (*Kirchenrecht*, Ratyzbona, 1845—51, tomów 4); O synodach dyjecezalnych (*die Diocesan Synode*, Fryburg, 1849); Historyja Niemiec i prawa niemieckiego (*Deutsche Reichs-und Rechtsgeschichte*, Monachijum, wyd. 2-gie, 1850). Z okoliczności ruchów, jakich Kolonija stała się widownią (r. 1838), wydawał razem z Görresem, Pisma historyczne i polityczne Niemiec katolickich, których celem udowodnienie za pomocą historyi wszechwładztwa Kościoła. W następnych działaniach religijnych, Phillips był stałym sprzymierzeńcem dwóch Görresów, Döllingera, Windischmana i wszystkich naczelników ultramontanizmu niemieckiego, i pospołu z nimi bronił zawsze politycznego zwierzchnictwa katolicyzmu, aż do chwili, kiedy ministeryjum Abela upadło pod wpływem Loli Montes (r. 1847). Oprócz wyżej wymienionych dzieł, ogłosił drukiem Zasady prawa niemieckiego w ogólności, obejmujące prawo feudalne (*Grundsätze des gemeinen deutschen Privatrechts*, Berlin, 3-cie wyd. 1846); Historyję Niemiec, ze szczególnym względem na religiję i prawo (*Deutsche Geschichte mit besonderer Rücksicht auf Religion, Recht*, tamże, 1832), w której okazuje się wielkim wielbicielem Wieków Średnich i broni bezwarunkowo powagi Kościoła i jego wpływu; O początku kociej muzyki (*Ueber den Ursprung der Katzenmusiken*, 1849). *L. R.*

Phtha, hieroglificznie *Ptah*, bożek egipski, według Greków to samo co

Hephaistos (wulkan). Było to właściwie bóstwo miejscowe w Memfis, rezydencyi królów egipskich za większej części dawnego państwa, a obok Teb i w nowém państwie. Cześć jego rozpowszechnioną też była oddawna po całym Egipcie, a imię jego stało w mytologii niższego Egiptu na czele siedmiu wielkich bogów pierwszej dynastyi bóstw. Świątynia jego, założona wraz z miastem Memfis przez Menesa, najpierwszego historycznego króla Egiptu, była największą i najwspanialszą w całym kraju, nie wyłączając może Ammońskiej w Tebach. Na pomnikach towarzyszą mu zwykle Neith (Athene, Minerwa), bóstwo miejscowe Saidy i Pacht (Artemis, Dyjana). Phtha miał syna, bożka Imhotep, po grecku: Imuthis. Wyobrażano go zwykle jako mumiję, z obcisłym czepkiem na głowie. *F. H. L.*

Piana. Pod wyrazem tym rozumiemy ślinę, która skutkiem znacznej ilości rozpuszczonego i zmieszanego z nią powietrza przybiera kolor biały i w całej massie składa się z pęcherzyków. Taką pianę widzimy u zwierząt a niekiedy i u ludzi, oddzielającą się w znacznej ilości w stanie nie normalnym organizmu. Wyraz ten stosuje się także do powstających pęcherzyków na powierzchni płynów poruszanych. Piana tworzy się także na powierzchni płynó musujących i podległych fermentacyi. *Piana morska* ob. *Pianka.*

Pianka albo *Piana morska.* Starożytni naturaliści pianą morską nazywali ciała morskie, mające jakiekolwiek podobieństwo z gąbkami; obecnie pianą morską nazywają produkt rozkładu morzorostów *(fucus)* i odmianę magnezytu gąbczastą. Ostatnie to ciało jest krzemianem magnezyi wodnym, w którego 100 częściach znajduje się 52 cz. krzemionki, 23 cz. magnezyi i 25 cz. wody, a zatém różni się od talku tylko obecnością wody. Ciężar gatunkowy jego wynosi 2,6 do 3,4; odłam ma ziemisty; z trudnością topi się pod dmuchawką na emaliję białą. Napotyka się w serpentynach Piemontu i Morawii, w glinach zawierających sól w okolicach Madrytu, w wapniaku okolic Paryża, Saint-Ouen, Montmartre, departamentu du Gard, w wapniaku góry Olimpu w Anatolii, Negrepontu, Konieh. Używają tego ciała na wyrób porcelany i fajek, z których pochodzące ze Wschodu są najwyżej cenione.

Pianino, rodzaj fortepiana w kształcie komody lub biórka zbudowany, zwany także stojącym (ob. *Fortepian*).

Piano, po włosku i w muzyce: słabo, cicho, w przeciwieństwie do: *Forte* (ob.), mocno, głośno. Jeśli ton jeszcze ma być cichszym, ledwo dosłyszalnym, mówi się: *pianissimo.* Przejście stopniowe z piana do forte, oznacza się przez *crescenda* (rosnąco), przejście z forte do piana przez *decrescendo, diminuendo* (malejąco). Przy kolejnej zmianie takowej siły tonów, w orkiestrze lub muzyce zbiorowej, największa zgodność instrumentów i głosów jest wymagana. W dziełach muzycznych *piano* oznacza się przez literę *p.* a słabsze jego stopnie przez *pp.* lub *ppp.*

Pianoforte, ob. *Fortepian.*

Pianori (Jan), były żołnierz rzymskiej armii rewolucyjnej, znany z zamachu na życie cesarza Napoleona III, usiłowanego w lasku Bulońskim d. 28 Kwietnia 1855 roku. Z obu strzałów pistoletowych, jakiemi Pianori godził w przejeżdżającego konno cesarza, żaden nie trafił; uwięziony natychmiast, do wspólnictwa z nikim przyznać się nie chciał i na skutek wyroku sądu przysięgłych został d. 15 Maja tegoż roku stracony. *F. H. L.*

Piasecki (Paweł), historyk, biskup przemyski, urodził się w roku 1578 w województwie Ruskiém, z ojca Sebastyjana herbu Janina i Katarzyny z Gromadzkich. Odbywszy początkowe nauki w akademii krakowskiej lat 17 mając udał się do akademii Pragskiej a ztamtąd po krótkim czasie do Rzymu,

gdzie lat cztery przebywał, obrał sobie stan duchowny i był przytomny otwarciu jubileuszu 1599 r. Za powrotem do ojczyzny przygarnął go do siebie Wawrzyniec Goślicki, biskup poznański, i obdarzył kanoniją poznańską. Po stracie tego dobroczyńcy w r. 1607, przy którego boku ciągle zostając, uczonemi pracami zatrudniał się, wyjechał powtórnie do Rzymu uczyć się dalej, i tamże stopień doktora obojga prawa oraz godność protonotaryjusza apostolskiego osiągnął. Za powrotem do kraju 1611 r. drukował w Wenecyi, pierwszy raz swoje *Praxis episcopalis*. Myszkowski, marszałek wielki koronny, wprowadził go do dworu Zygmunta III, któremu tak się podobał, że nikogo sobie równego nie miał w pisaniu listów łacińskich; mianowany przeto sekretarzem królewskim, do najważniejszych korespondencyj zagranicznych był używany. Zaczém i dostojeństwa duchowne spływać na niego poczęły. Kanonik i archidyjakon warszawski i lubelski, proboszcz kaliski, kanonik sandomierski, wreszcie opat mogilski 1624 r. Przytém posiadając zaufanie monarsze, zarządzał dwiema dyecezyjami, warmińską i wrocławską, których biskupami byli królewicze Jan Albert i Karol Ferdynand. W tymże czasie był deputatem na trybunał koronny, a w r. 1627, za wdaniem się królowej Konstancyi, otrzymał biskupstwo kamienieckie. Odtąd szczęście zawsze sprzyjające Piaseckiemu, nagle go opuściło. Jezuici bowiem zupełnie go wyrugowali z łaski na dworze, skoro dostrzegli, że ostro w pismach swych występować przeciwko nim począł, a intrygi na jaw wyprowadzał. Narobiła mu także nie mało nieprzyjaciół głośna sprawa w senacie, tycząca się zamiaru małżeństwa króla Władysława IV z kalwinką, córką Ferdynanda Palatyna Rena, za którém to małżeństwem Piasecki sam jeden z biskupów przemawiał. Osypano go za to obelgami, zarzucano zdradę, przypisano chciwości wyniesienia się, co wszystko okazało się potwarzą, gdy zaledwie w pięć lat potém otrzymał biskupstwo chełmskie 1640 r., a przemyskie dostał wcale niespodziewanie 1644 r. Na każdém z trzech biskupstw które sprawował, zostawił po sobie sławę dobrego pasterza i szczodrego gospodarza. Obok tego poświęcał się gorliwie właściwym stanu swego obowiązkom i chwalebnie wszystkich dopełniał. Był obecny na synodach prowincyjonalnych w Warszawie w r. 1634 i 1644, należąc czynnie do postanowionych na nich przepisów. Najzawziętsza złość nie zarzucić nie mogła czystości jego obyczajów, obok wzorowego i przykładnego życia. Przestrzegał karności kościelnej, gościnny, łagodny, wyrozumiały i miłosierny. Pomiędzy uczonymi słynął z rzadkich a głębokich wiadomości w prawie, historyi, literaturze starożytnej, ze znajomości języków klassycznych greckiego i łacińskiego, a przytém z dziwnej skromności i roztropności. Przyjaciel prawdy, miłośnik sprawiedliwości, czuły stróż cnoty, zakończył życie w r. 1649. Są w druku następne ważniejsze jego dzieła: *Chronica gestorum in Europa singulariorum recentiorum ad a. 1636* (Kraków, 1645 r., folio), zaczyna się ta kronika od obrania na tron Stefana Batorego, a kończy się na r. 1645. Wydanie drugie z dodaniem trzech następnych lat, to jest do r. 1648 wyszło tamże, 1648 r. folio. Nic tak wspaniałej tęgości umysłu jego nie dowodzi jak, że to dzieło, którego nigdzie pochlebstwem nie zmazał, wszędzie zaś miłością prawdy i swobodą pióra nacechował, odważył się za życia swego ogłosić. Śmiałość i rzetelność dziejopisa, zrazu z podziwieniem publiczność przyjęła, atoli gdy prawda nie jednego ukłuła w oczy, poczęły się na nią ze wszech stron wrzaski. Gniewali się dworacy, że wskazywał wady niedołężnych rządów Zygmunta III, nie mogli mu przebaczyć jezuici, że ich przewadze u dworu nieszczęścia krajowe przypisał,

upatrywano w nim nawet i dla różnowierców nienawiść. Potomkowie różnych osób którym on śmiało wymierzył nagany, długo mniemane pokrzywdzenie pamiętali i na książce tej mścili się tak dalece, iż powiadano jakoby starali się u króla Władysława IV, aby kronika Piaseckiego publicznie na stosie katowskim została spaloną. Do tego jednak nie przyszło, owszem, choć bez miejsca i roku, lecz z egzemplarza poprawnego ręką samego autora sławny drukarz gdański Jerzy Forster, ogłosił trzecie jej wydanie w Amsterdamie 1649 r. Trzy zatém edycyje obszernego i kosztownogo dzieła dowodzą, iż pomimo niechęci i gniewu jakie wzbudzało, było cenione i czytane. Jakoż wiele w niém znajduje się wiadomości godnych zastanowienia i trafnych bardzo uwag o rzeczach; w obcych tylko dziejach, nieco pośpiechu i błędów. Autor nietylko podaje wierną osnowę zaszłych wydarzeń, ale nadto wyłuszcza ich przyczyny i skutki. Niedołężność monarchy, błędy możnych osób, wyjawia potomności dla nauki i pod sąd jej poddaje. Dzieło to tłómaczone było na język polski, lecz snadź nie miano odwagi drukować, a pozostałe w rękopismie ogłosił dopiero K. Wł. Wojcicki pod tytułem: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III* (Warszawa, 1846 r., 2 tomy, w 8-ce). Tłómaczono je także po dwakroć na język ruski, a rękopisma tych przekładów znajdują się obecnie w biblijotece cesarskiej w Petersburgu. Drugie niemniej ważne dzieło Piaseckiego jest pod tytułem: *Praxis episcopalis ea quae officium et potestatem Episcopi concernunt* (Wenecyja, 1611 roku, w 4-ce; wydanie drugie tamże, 1613 r.; trzecie w Kolonii, 1615 r.; czwarte tamże, 1620 r.: piąte w Krakowie, 1627 r., szóste tamże, 1643 r.; siódme w Wenecyi, 1647 r.; ósme w Kolonii, 1665 r.; dziewiąte tamże, 1687 r.; dziesiąte we Lwowie, 1758 roku). W dziele tém zgłębił Piasecki całe prawo kościelne, i wszędzie przytacza najlepsze źródła przepisów które wykłada. Wyszczególnia najwięcej postanowienia papieżów w wielu miejscach, udając się do powagi szacownych pisarzy. Krótkość z jasnością ściśle zjednoczona, cechuje jego pióro. Styl powszechnie chwalony. Dzieło to szczególnie za granicą wysoko cenione, miało powagę nawet urzędową i naukową. *F. M. S.*

Piasecki (Jakób), historyk zakonu franciszkanów. Urodzony w r. 1794, był gwardyjanem w Warce, później w Warszawie, gdzie przez lat 22 swego pobytu z chlubą i zaszczytem zarządzal klasztorem i o dobro gorliwie się starał. Ztąd używając powagi i znaczenia wielkiego, jednozgodnie po trzy kroć był obierany prowincyjałem, któryto urząd pełnił z rzadkiém poświęceniem, w ciągu lat 9. Jego staraniem wiele kościołów franciszkańskich wyrestaurowano, a w klasztorach ład i porządek zaprowadzone i nauki wskrzeszone zostały. Umarł w Warszawie 1849 r. Wydał z druku: *Wiadomość historyczna o cudowném objawieniu się ś. Antoniego we wsi Łagiewnikach* (Warszawa, 1844 roku, w 8-ce); *Krótki rys życia księdza Rafała Chylińskiego* (tamże); *Opisanie kościołów i klasztorów franciszkańskich w Polsce.* Praca obszerna i gruntownie skreślona, umieszczona w *Pamiętniku religijno-moralnym* w tomach: I, IV, VI, VII, VIII, IX. *F. M. S.*

Piasecki (Wojciech), jeden z najznakomitszych artystów dramatycznych polskich, urodził się dnia 23 Kwietnia 1803 r. w miasteczku Grzegorzewie na Mazowszu, z ojca Walentego obywatela i Maryjanny z Zasadzińskich. Wykształcony naukowo, pierwszy raz w r. 1821 wystąpił na scenie teatru narodowego w Warszawie, w dramacie *Upiór* w roli Lorda Rutwena, odtąd po ulubionym artyście i wysokiej zdolności Werowskim (ob.) objął rolę pierwszych bohaterów w tragedyjach, dramatach i komedyjach. W chwili prawie jego wystą-

pienia, tak zwane tragedyje klassyczne, zastępować zaczęto romantycznemi; w obu tych tak różnych rodzajach, grał z jednakowém powodzeniem, czy to w traged. franc. (*Fedra*, Hippolita; *Nieszpory sycylijskie*, Loredana); czy na ich wzór pisanych jak w *Glińskim* Fr. Wężyka, Trepkę; czy w Szyllera *Fiesku*, Fieska; w *Wilhelmie Telu* Ulryka; czy w niemieckim nowoczesnym utworze *Matka rodu Dobratyńskich*, Jaromira, lub w Szekspira, *Hamlecie* rolę *Hamleta*. Równie wzorowym był w komedyjach, dość tu wspomnieć, wyborną grę tego wielkiego artysty w komedyi Fredry: *Panieńskie śluby*, w roli Gustawa, Ostatni raz grał rolę Jaromira w *Matce rodu Dobratyńskich*. Przy potężnym talencie, powierzchowności był nadzwyczaj sympatycznej. Dobrego wzrostu, składny w całej postaci, twarz miał ściągłą, rysy wydatne mezkiej piękności, oczy duże mówiące, głos dźwięczny i miły a zarazem silny. Gra jego była szlachetna, pełna uczucia i ognia, zawsze wyrozumowana i okrągła. Był to artysta który w swoim rodzaju nie miał ani przed sobą, ani do dni naszych równego sobie. Ze zgonem Piaseckiego, w zbyt młodym wieku, scena nasza straciła jednego z największych artystów, który byłby pierwszą ozdobą każdego teatru. *K. Wł. W.*

Piaseczno, jezioro w królestwie Polskiém, gubernii i powiecie Lubelskim, w dobrach Łęczny, między lasami położone, ma rozległości przeszło 140 morgów.

Piaseczno, miasto rządowe w gubernii i powiecie Warszawskim, nad rzeką Jeziorną, założone z osady wiejskiej, przywilejem Janusza starszego księcia mazowieckiego w r. 1429. Przywilej ten z powodu zepsucia pieczęci, zatwierdzali późniejsi książęta mazowieccy: Kazimierz, Konrad, Bolesław i Jan, synowie Bolesława w r. 1461. Zarazem nadali nowemu miastu prawo niemieckie, pozwolili mieć łaźnią, wagę i postrzygalnią, z których dochód na użytek miasta miał być obracany. Anna zaś księżna mazowiecka, zjechawszy tu 1513 roku, postanowiła targi tygodniowe i jarmarki, tudzież pozwoliła karczować zarośla. W czasie morowej zarazy 1572 r. przemieszkiwała w Piasecznie jako w miejscu pośród wielkich borów leżącém, Anna Jagiellonka siostra Zygmunta Augusta. Władysław IV, uwolnił w r. 1644 mieszczan od dostarczania podwód dla dworzan i sług swoich. Jako stołeczne osobnego starostwa, było zdawna w dzierżawie prywatnych; ostatnim starostą piaseczyńskim, był Ryx kamerdyner króla Stanisława Augusta. Spalone po kilkakroć, a za czasów pierwszej wojny szwedzkiej zupełnie zniszczone, prędko odbudowywało się. Alexander Sułkowski, minister saski, posiadając starostwo tutejsze, w przeciągu kilku dni wystawił w Piasecznie ozdobne pomieszkanie na przyjęcie Augusta III, który zabawiał się tu w Kwietniu 1736 roku strzelaniem głuszców. Tenże monarcha potwierdził miastu prawa przez poprzedników nadane w roku 1740, pozwolił wystawić ratusz, kramy i jatki, a nadto obdarzył pustemi gruntami, i upoważnił mieszczan do pobierania targowego, które na poprawę dróg miało być obracane, nakoniec zakazał żydom mieszkać w mieście, czego dopilnowanie staroście polecił. W r. 1769 jarmarków siedm ustanowionych zostało, a w r. 1789 wszelki handel i szynki trunków żydom wzbronione. Starożytny murowany kościół tutejszy, sięga początkiem swoim ostatnich lat XIV stulecia. Pierwotnie zbudowany był pod wezwaniem ś. Macieja i ś. Anny, a później nosił tytuł Wszystkich Świętych. Kościół ten dobrze był uposażony przez Annę księżnę mazowiecką, żonę Bolesława, przywilejem z r. 1458. Z kościoła tego ściany boczne w dawnym pozostały stanie, z tych tylna szczytowa ściana pod względem osobliwszego

arkadowania wnęków, bardzo się odznacza. Przypory także są osobliwsze, bo okrągłe, jakie w gubernii Warszawskiej, w jednym tylko Służewskim kościele, w powiecie Włocławskim, widzieć się dają. Kościół w Piasecznie odnawiany był w r. 1736, kosztem Augusta Sułkowskiego tutejszego starosty. Zdaje się, że przy tej restauracyi odmieniono kształt jego dachu, dając go jednej wysokości na nawie i na części kapłańskiej. Wtedy także stanęła figura ś. Jana Nepomucena, szczytową jego ścianę zdobiąca. Przy powtórnej restauracyi w r. 1833, mury jego częścią tynkiem obrzucono, a częścią tylko pobielono. Wewnątrz wielki ołtarz pięknie zbudowany, fundacyi Augusta Sułkowskiego, ma niezły obraz ś. Trójcy, drugi obraz ś. Anny, w jednym z bocznych ołtarzy umieszczony, także niezgorszego jest penzla. Nagrobków dawnych ślady zaledwie w posadzce się dochowały. Dziś Piaseczno liczy ogólnej ludności 1,328 głów, ma domów 96, magistrat, stacyję pocztową, jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Piaseczyński (Wawrzyniec), z rodziny wielkiego niegdyś znaczenia w Bracławszczyznie, był podkomorzym bracławskim, używany przez króla Zygmunta III w poselstwach do Krymu, znany jest dobrze w dziejach polskich. Przypadł on bardzo temu królowi do serca i miał u niego przez całe życie wielkie zachowanie i względy. Głowa to była potężna i otwarta, ogromnych też doszedł wpływów, trząsł całą Bracławszczyzną i na sejmach rej wodził. Byłto człowiek w całém znaczeniu publiczny, obarczony był też od króla ciągle pracami, bądź komissami, bądź rozmaitego rodzaju poleceniami. U szlachty zaś taką miał wziętość i zaufanie, że całe województwo wstawiało się za nim do Rzeczypospolitej, aby w nagrodę jego zasług, dobra dożywociem przezeń trzymane, zamienione zostały w dziedziczne. Listy królewskie tyczące jego poselstwa do Krymu, są wydrukowane w *Źródłach do dziejów polskich* (tom II, str. 161). — Syn jego *Alexander*, postać niemniej ciekawa i znacząca, był za młodu dworzaninem królewskim, i jeździł w poselstwie do Amurata cesarza tureckiego w r. 1630. Później jako kasztelan kamieniecki, odznaczył się pod Smoleńskiem i z innymi komissarzami ze strony polskiej, podpisał traktat polanowiecki 27 Maja 1634 r. Ciekawe są dla historyi jego listy datowane z obozu, z czasu wyprawy smoleńskiej 1633 i 1634 r. w archiwum lipowieckiém na Ukrainie znajdujące się. W r. 1634 został kasztelanem kijowskim, umarł w r. 1646. Jest w druku jego panegiryk akademicki, z tytułem greckim, drukowany w Krakowie 1604 r., w 4-ce. — *Konstanty Stefan*, syn poprzedzającego, najprzód podstoli bracławski, posłował na sejm 1661 r. i ztamtąd komissarzem naznaczony do zawarcia traktatu z Rossyją, dalej kasztelan brześciański, umarł wojewodą smoleńskim 1691 roku Jest w druku *Votum* jego po łacinie, miane na sejmie. Obszerniejsze szczegóły o całej rodzinie Piaseczyńskich, podaje *Kronika wiad. kraj. i zagr.* na r. 1857, N. 176, 178 i 186. *F. M. S.*

Piaseczyński (Kazimierz), starosta ostrołęcki i mławski, pułkownik i regimentarz, jeden z najsławniejszych wojowników za czasów Jana Kazimierza. W czterdziestu bitwach mężnie stawał i świetnie się odznaczał; piękne imię i zasługi rycerskie zjednały mu serce i rękę księżniczki Czartoryskiej. Kiedy Stefan Czarniecki z hufcami swemi poszedł na pomoc Danii, tyle mu ufał, że zdał dowództwo w miejsce swoje. Piaseczyński, w roku 1659 uderza na przeważne siły Szwedów, gromi je, odnosi zwycięztwo, ale sam ginie bohaterskim zgonem. *K. Wł. W.*

Piasek, pod tym wyrazem rozumiemy wszystkie ciała mineralne składające się z ziarnek zupełnie wolnych, niczem z sobą nie związanych; jeżeli ziarna są większej obfitości, natenczas zbiór ich nazywa się żwirem. Piaski znajdują się na powierzchni ziemi i zajmują znaczne przestrzenie, wewnątrz tworzą one znaczne pokłady w formacyjach napływowych, w takim razie ziarna ich są krzemionkowe, pomieszane z gliną, a niekiedy z wapnem, od których krzemionka przez płukanie wodą łatwo daje się oddzielić. Piasek powstaje w skutek wietrzenia piaskowców, a ponieważ łatwo może być unoszony przez wodę, przeto rzeki i strumienie górskie, unosząc z sobą jego cząstki, składają je następnie, przez co powstają podniesienia dna rzek, tudzież delty i wydmy piaszczyste nad brzegami mórz. Nagromadzenia piasków nieustalone przez rośliny stanowią wydmy, które poruszane przez wiatry zasypują ziemię urodzajną. Mieszkańcy więc okolic w podobne piaski obfitujących, starają się je ustalić, co osiągają zwykle przez obsiewanie niektóremi gatunkami roślin, jakiemi są: turzyca piaskowa (Carex arenaria), jęczmionka piaskowa (Elymus arenarius), pérz (Agropyrum repens). Piasek krzemionkowy różnoziarnisty wymyty przez wody, którego ziarnka są ostre, używa się do przygotowania zapraw mularskich, na cegłę, wyrób przedmiotów glinianych, do fabrykacyi szkła i t. p.

Piaski, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Bialskim, we wsi Derło, rozległe morgów 3.

Piaski, inaczej zwane *Luterskie piaski*, miasteczko prywatne w gubernii i powiecie Lubelskim, o mil 3 od Lublina, przy drodze do Krasnegostawu, nad rzeką Bełza, później Kiełczewka, dziś Giełczew zwana. W XV wieku była tu wieś *Pogorzelystaw* nazywająca się, mieszkał zaś w niej r. 1429, niejaki Jakób Dłuto dziedzic, z czasem zamienione na miasto i Piaskami, zapewne od gruntów piaszczystych, przemianowane. W r. 1531, Paweł Troszczka i Mikołaj Staroczeski, następni właściciele tych dóbr, zbudowali kościół parafijalny. Przeszły potem Piaski w ręce Pawła Bogusława Orzechowskiego, podkomorzego chełmskiego męża uczonego, a następnie do syna jego Stanisława podkomorzego lubelskiego, obu gorliwych nowowierców. W r. 1627, był dziedzicem tego miejsca Andrzej Suchodolski, zamożny i znaczący między szlachtą, a mocno przywiązany do opinij religijnych Socyna; żona zaś jego Podlodowska, wyznawała zasady Kalwina. Za strumieniem płynącym przez rozległe smugi pod miastem, stał w nader miłem położeniu, obszerny dwór murowany, ocieniony ogrodem, w którem najprzód Orzechowscy, a po nich Suchodolscy mieszkali, i którego dziś rozwaliny widzieć się dają. Suchodolscy wystawili w miasteczku zbor kalwiński z drzewa, do którego po zniesieniu zborów lubelskich liczna gmina tamecznych Kalwinów, zwłaszcza Szkotów, do tego zboru na nabożeństwo w uroczyste święta zjeżdżała. W tymże czasie przyjął Suchodolski w swojem miasteczku Socyan i zaraz w małej odległości od domu wystawił im świątynię i szkołę założył. Był tu z początku pastorem Marcin Krowicki (ob.) i tu nawet umarł. Po nim zajął miejsce sławny nauką i przygodami Andrzej Wiszowaty, który był najprzód nauczycielem dzieci Tarły, wojewody lubelskiego, w roku zaś 1638, jeździł z młodym Adamem Suchodolskim, synem Andrzeja, za granicę. Lecz dalsze postępki tego Adama zachwiały pomyślnym bytem zboru aryańskiego w Piaskach. Powróciwszy bowiem z obcych krajów, przestał zaraz płacić na utrzymanie pastora, a potem r. 1645 zabiwszy przez zuchwałą swawolę własną siostrę, sprawił to, że nakoniec Aryanie oburzeni całem postępowaniem

dziedzice zamknęli swój kościół i przenieśli się do Siedlisk, kościół wnet zajęli katolicy i teraz jest on parafijalnym. Co do zboru kalwińskiego, ten lubo starano się wszelkiemi sposoby znieść i wytaczano o to sprawy nawet przed trybunał koronny w latach 1723 i 1744, ostatecznie atoli wyrokiem tegoż trybunału został utrzymany. Odtąd nie nagabany znikąd więcej, doczekał się szczęśliwszych dla dyssydentów czasów i przetrwał upadek Polski. Pomiędzy obu temi kosciołami, był niegdyś cmentarz na wieczny spoczynek zwłok różnowierców przeznaczony. Tu niegdyś wznosiły się liczne grobowce i pomniki z marmuru i ciosu, pamięci pierwszych imion między obywatelstwem województwa lubelskiego poświęcone. Dziś czas zatarł ich ślady, nawet ułamki, tylko kamienie zalegają to miejsce gęstemi krzakami porosłe. Teraz Piaski należą do Józefa Bobrowskiego, liczą ogólnej ludności 1,733 głów, mają domów 112, stacyję pocztową, magistrat i 6 jarmarków do roku.

Piaski (Piaseczna góra, Sandberg), małe miasteczko w wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Krobskim, przy trakcie z Gostynia do Siedmiorogowa, Borka i Dolska. Jest tu kościół katolicki, protestancki i synagoga. W roku 1837, ludność wynosząca 528 głów, zamieszkiwała w 60 domach. Odbywają się 4 jarmarki do roku. Własność prywatna. Odległe od Poznania mil 8.

Piaskowiec. Skały składające się z drobnych ziarn kwarcowych połączonych z sobą cementem gliniastym, marglowym, wapiennym, talkowym, krzemionkowym, zwykle zawierającym żelazo, zowią się piaskowcami. Stosownie do ciała spajającego, odróżniają piaskowce gliniaste, wapniste i t. d. Wszystkie te odmiany piaskowca bywają nadto rozmaicie zabarwione, z przyczyny rozmaitej ilości i rozmaitego stopnia utlenienia zawartego w nich żelaza, znajdujących się w nich części węgla, miedzi i t. d. Szczególny gatunek piaskowca składający się z ziarnek krzemionkowych i szpatu polnego nazwali francuzcy geologowie arkozą *(arcose)*. Piaskowce należą do utworów, które powstały działaniem wody, z niej osiadły i przedstawiają najczęściej bardzo regularne nawarstwowanie. Tworzą one wielką część skorupy ziemskiej, lecz należą do rozmaitych epok, jak piaskowce węglowe, dawne piaskowce czerwone, piaskowce pstre, zielone, molassy i nowsze piaskowce osiadłe z wód morskich i słodkich. Piaskowce drobnoziarniste zbite stanowią ceniony materyjał w budownictwie i rzeźbiarstwie, jako łatwo dające się obrabiać i opierające się wpływom powietrza. Najlepszemi piaskowcami do tego celu używanemi są należące do formacyi kredowej, jednakże między molassami i w formacyi kejperu i liasu zdarzają się piaskowce mocno zbite, drobnoziarniste.

Piaskowiec (*Calidris* Ill.). Rodzaj ptaków brodzących, zawierający jedyny gatunek *C. arenaria* Ill., rozproszony po całej prawie kuli ziemskiej. Ptak ten wielkości skowronka, podobny z budowy do biegusów *(Tringa)*, różni się od nich głównie brakiem palca tylnego. Obyczajowo większe od nich przedstawia różnice: przebywa bowiem głównie po czystych piaskach nadmorskich, a unika miejsc szlamowatych; w ruchach zaś nierównie żwawszy, podobnie jak śnieguły szybko biega i natychmiast rozprasza się w różne strony, gdy stadko gęsto nad wodą zapadnie. Bardzo rzadko zapędza się w głąb lądów i zatrzymuje się na pobrzeżach rzek większych; u nas rzadko bardzo postrzegany; gnieździ się w okolicach przybiegunowych. Pierząc się dwa razy do roku, ulega znacznym różnicom ubarwienia, co spowodowało liczne synonymy. *Wł. T.*

Piaskówka (*Psammomys* Kretschm.). Rodzaj ssących szczurowatych blizki suwaków *Gerbillus*, zawierający jedyny gatunek *P. obesus*, znajdujący się gromadnie w piaszczystych pustyniach Afryki północnej.

Piaskowski (Jan Nepomucen Junosza), historyk i teolog, urodził się w r. 1769, we wsi Semohortycze, w Pińskiem, do szkół chodził w Ołyce, i tamże wstąpił do seminaryjum, wyświęcony na księdza kosztem biskupa Naruszewicza swego krewnego, odbył podróże za granicę i kończył nauki w Rzymie, zkąd powróciwszy, był przy jego boku do śmierci, pomagał w pisaniu historyi i słynął jako pierwszorzędny kaznodzieja w Warszawie. Przez niego wprowadzony na dwór króla Stanisława Augusta, sam poznał go osobiście i ze źródeł dostarczonych przez Naruszewicza, skreślił trafną i wierną historyję panowania tego monarchy, która dotąd przechowuje się w rękopiśmie. Po śmierci swego dobroczyńcy, Piaskowski otrzymawszy probostwo w Dywinie na Polesiu, przez lat 40 na niem przestawał, uchylając się od wszystkich ofiarowanych mu godności kościelnych, a nawet od infuły biskupiej. Tam przykładnie i gorliwie pełniąc obowiązki plebańskie, cały swój czas poświęcał literaturze polskiej, układał nabożne pieśni dotąd w okolicy śpiewane, tłómaczył psalmy, napisał historyję panowania Stanisława Augusta; ułożył słownik mytologiczny, oraz obszerny słownik dawnych wyrazów i makaronizmów polskich, Teologią pastoralną, Hermeneutykę, które to dzieła dotąd są w posiadaniu jego rodziny. Umarł w Dywinie 1847. *F. M. S.*

Piast, postać wydatna pierwotnych dziejów naszych, i według podań narodowych, głowa dynastyi panującej w Polsce do XIV, a na Mazowszu do XVI wieku. Długosz zebrane o nim tradycyje podał w swych dziejach, które tu streszczamy. W mieście Kruszwicy, żył mąż imieniem Piast, przezwany od tego, że był postaci nizkiej, a zwięzły i otyły, Polacy bowiem zowią w swoim języku *Piastą*, tę średnią część koła krótką a grubą, co się na osi obraca. Człowiek prosty ale uczciwy, sprawiedliwy, pełen cnót, a przytem ubogi, w pocie czoła uprawiający lichym pługiem, małej roli swej zagony. Miał równie zacną i poczciwą małżonkę, *Rzepichę*, i syna jedynaka, który nie miał żadnego imienia. Zdarzyło się, że dwóch podróżnych cudzoziemców, przybywszy do Kruszwicy, w zamku króla Popiela (ob.) prosiło o gościnność. Ale odpędzeni przez dworzan, gdy wrota zamkowe przed nimi zawarto, słysząc o uprzejmej gościnności Piasta, zwrócili się do jego chaty. Właśnie Piast z żoną, przygotował się na obrzęd *postrzyżyn* swego syna, przy których imię miał otrzymać. Miał garnek sytnego miodu, i tucznego wieprza, którego zaraz zabił, podejmując serdecznie przybyłych gości. Oboje z żoną znoszą wszystko, i na stół zastawiają, bo czem chata bogata tem była i rada, prosząc usilnie, żeby nie pogardzali ubogiem ich przyjęciem, ale raczej baczyli na szczerość i życzliwość. Goście, umieli ocenić tę serdeczność gospodarstwa, chwaląc napój i jadło, zapewnili ich, że bóstwo niebieskie, hojnie im odpłaci za wszystko dobre dla nich zrobione. Jakoż ujrzeli Piastowie podziwieni, że miodu coraz więcej przybywa, i ciągle się z garka rozlewa. Znieśli więc wiele naczyń od sąsiadów, i wszystkie mniejsze i większe wypełnili miodem. Podobnież i mięso wieprzowe tak się rozmnożyło, że napełnili niem dziesięć niecułek. Wtedy za radą gości przybyłych, Piast zbogacony ich łaską, wyprawia obrzęd *postrzyżyn* syna, na który nie tylko zaprasza sąsiadów i przyjaciół, ale i króla Popiela z całym dworem, hojnie wszystkich podejmując, bo mnożył się ciągle miód i jadło. Dwaj owi goście postrzygli syna jego i nadali mu imię Ziemowita, poczem tegoż dnia zniknęli bez śladu. Kiedy króla Po-

piela myszy zjadły, i tron był osierocony, po wygaśnięciu zupełnem jego rodziny, panowie polscy i szlachta cała, zebrani na obiór nowego króla, rozłożyli się taborem w Kruszwicy i w około miasta. Zmarnowawszy wiele dni na sporach, zebranemu tłumowi zabrakło żywności. Głód dokuczać zaczął, zamyślano już się rozejść przed dokonanym wyborem, gdy do domu Piasta wchodzą dwaj znani goście, a przyjęci radośnie, oświadczają mu, że musi być królem Polskim, a ród jego w długie wieki panować będzie. Wtedy z ich rozkazu, ubogi rolnik zaprasza zebrane tysiące pod Kruszwicą, poi i częstuje jadłem dostatnio wszystkich, bo zapasy w domu ciągle się mnożą i ubytku nie widać. Ujęci gościnnością panowie i szlachta nazajutrz w kole okrzykują Piasta królem, chociaż był prostym kmieciem, a całem zajęciem jego bartnictwo i rolnictwo: daremnie chciał temu opor postawić, musiał uledz woli i zapałowi narodu. Przeprowadzony z pod strzechy słomianej do zamku książęcego, zabrał z sobą *chodaki* lipowe, obuwie codzienne swoje, kazał je złożyć w zachowaniu, ażeby potomkowie patrząc na nie pamiętali, że głowa ich rodu wyszła z kmiecego stanu. Zasiadłszy tron cnotą a mądrością, szczęśliwie panował; panowie i wszystka szlachta polska, byli mu ulegli i posłuszni. Zaprowadził ład i porządek w państwie, umiał zasłaniać kraj od zewnętrznych nieprzyjaciół, jak utrzymać sprawiedliwość wewnątrz, karząc surowo przestępców prawa. Jedni książęta Pomorscy i Kaszubscy, a krewni Popiela, obrażeni tém, że na tron wyniesiony kmieć został, nie chcieli ulegać władzy jego i częstemi najazdami granice Polski niszczyli. Tak szczegółowo Długosz opisawszy w księdze pierwszej swych Dziejów, panowanie Piasta, rok jego śmierci naznacza na r. 901, po którego zgonie syn Ziemowit (ob.) objął królewską władzę. Lelewel wyraźnie zaprzecza jego królewskości. „Piast, mówi, nigdy królem nie był i nie panował.” Cokolwiek stanowczego późniejsze badania wyrzekną o *Piaście*, sama idea tego podania narodowego godna zachowania i pamięci, że w kraju rolniczym, kmieć rolnik, w chodakach lipowych, zaczął dynastyję królów, która VI wieków z górą panowała w Polsce. Po wygaśnięciu tego rodu, gdy elekcyję wprowadzono ze zgonem Zygmunta Augusta, każdego wybranego na króla z rodu polskiego, nazywano Piastem. Tak był Piastem dla wyborców Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan Sobieski, i Stanisław Poniatowski, ostatni król elekcyjny. *K. Wł. W.*

Piasta, średnia część koła wozowego wywiercona, która obraca się na osi, i w którą sprychy kołowe utrzymujące dzwona, są wpuszczone.

Piastr, moneta srebrna hiszpańska, która od połowy XVI wieku bardzo była upowszechniona; zawiera ośm reali; zwana w języku krajowym *peso duro* (sztuka twarda) albo *peso puerto*, a przez skrócenie *duro:* obecnie piastr zawiera 20 reali miedzianych (*Reales de vellon*). Piastrów bitych przed 1848 r. (włączając w to wszystkie mexykańskie) szło $9^3/_4$ na grzywnę kolońską srebra czystego, tak, że ich wartość wynosiła około 8 złp. 27 groszy; dawniejsze piastry mają wartość wyższą, dochodzącą do złp. 9 gr. $5^2/_5$. Od roku 1848 prawnie biją $9^8/_9$ piastrów z grzywny kolońskiej czystego srebra i wartość ich jest złp. 8 gr. 23. Piastry hiszpańskie mają obieg prawie na całej ziemi, one dały początek północno-amerykańskim dollarom (ob.) *Piastr włoski* czyli *skudo*, a szczególniej skudy papieży Klemensa XI i XII są naśladowaniem piastrów hiszpańskich; zawierały one podobnie jak obecnie 10 Paolo (ob.); wybijano też półpiastry po 5, i ćwierć piastry (zwane *piastrino)* po $2^1/_2$ paola (ostatnie w Toskanii). Piastr turecki nie jest naśladowaniem piastra hiszpańskiego, lecz monetą zupełnie odrębną, Turcyi właściwą: piastry do r. 1753

miały wartość 7 złp. i 7 gr.; w r. 1789 wartość ich spadła na 1 złp 28,6 gr.; piastry z r. 1818 spadły w wartości na złp. 1 gr. 18,7. Obecnie biją 235 piastrów z grzywny kolońskiej czystego srebra i jeden piastr czyni 11,09 grosza. Nazwisko krajowe tej monety jest *gersz (gurusz, grusz)*; są w obiegu monety srebrne po $^1/_2$, 2, 5, 10, 20 piastrów, tudzież złote, zawierające 50 i 100 pastrów. Piastr turecki dzieli się na 40 para albo 120 asperów.

Piatoli (Scipio), ksiądz, którego zawód publiczny miał nieraz wiele wpływu na losy Polski. Urodzony około r. 1750 we Florencyi; będąc kapelanem hrabiego Marchisio, pierwszego ministra modeńskiego, znalazł sposobność pracując w biblijotece książęcej wykształcenia się w literaturze klassycznej i historyi mianowicie. Tu go poznała księżna Lubomirska, przepędzająca zimę we Florencyi, na rok przed sejmem czteroletnim i namówiła do przyjęcia u niej obowiązku nauczyciela przy młodym Lubomirskim. Tym sposobem Piatoli przeniósł się do Polski i zamieszkał w Warszawie, gdzie porobiwszy znajomości ze stronnictwem konstytucyjném, cały oddał się polityce. Związany ściśle z Kołłątajem i Potockim Ignacym, przejąwszy się ich wyobrażeniami politycznemi co do Polski, należał do czynnych współpracowników w układaniu konstytucyi 3 Maja 1791 r. W całym tym przeciągu czasu, wpływ jego na zniewolenie wielu znakomitych osób dla tej nowej ustawy był wielki, chociaż nie jawny. Nie mało posłów zasięgało jego rad, i mowy nawet swoje pod jego sąd nieraz oddawało. Poznał Piatolego i król zaraz po przybyciu jego Warszawy, wielki powziąwszy szacunek dla jego nauk i talentów. Piatoli tak zręcznie umiał sobie ująć serce i umysł królewski, że Stanisław August przyjął go do swego dworu i dał mieszkanie w zamku z pensyją miesięczną dwódziestu dukatów. Wkrótce Piatoli potrafił taką wzniecić ufność w królu do siebie, że ten nic prawie nie działał bez rady jego. Wbrew całej familii królewskiej, to jest braci jego, prymasa i księcia podkomorzego, pani Branickiej siostrze i pani Grabowskiej przyjaciółce, którzy wszycy jednozgodnie starali się króla utrzymać na stronie rossyjskiej, a razem odstręczyć go od Piatolego, umiał tak zręcznie przedstawiać królowi projekta i plany Ignacego Potockiego za swoje własne, że Stanisław August zupełnie był tém omamiony. Kredytu jednak swego nie nadużył Piatoli, przez co zjednał sobie i szacunek króla i poważanie u swoich nieprzyjaciół na dworze. Cały ten wpływ i znaczenie Piatolego upadło razem z powstaniem Targowicy i upadkiem konstytucyi 3 Maja. Piatoli opuściwszy Polskę razem ze Stanisławem Potockim po drugim podziale kraju, znalazł się w Karlsbadzie, gdzie obydwa jako podejrzani z powodów politycznych, zostali uwięzieni przez rząd austryjacki, i osadzeni w Teresienstadt. Potocki prędko odzyskał wolność, ale Piatoli musiał zamieszkać w Pradze pod dozorem policyi. Dopiero w r. 1800 księżna kurlandzka dawszy za nim porękę, potrafiła go wydobyć. Musiał jednak przed opuszczeniem stolicy czeskiej podpisać się, że nigdy nic o Polsce nie będzie pisać. Odtąd przywiązał się do dworu księżnej, przyjąwszy obowiązki nauczyciela najmłodszej z księżniczek Doroty, późniejszej księżnej Dino, i razem z nimi przebywał naprzemian w zamku Loebichau lub w Berlinie. Roku 1805 przybywszy do Petersburga z radzcą tajnym Göcking, opiekunem księżniczek kurlandzkich, dla ukończenia interesów tyczących się ich sukcessyi, wszedł do służby rossyjskiej i otrzymał rangę radzcy stanu. Wtenczas to książę Adam Czartoryski, ówczesny towarzysz ministra spraw zagranicznych, który znał oddawna Piatolego, wziął go do siebie za sekretarza. Piatoli z obowiązku nowego swego urzędu musiał udać się z księciem Adamem Czartoryskim

za główną kwaterą cesarską, przy rozpoczynającej się kampanii w Austryi z Francuzami w r. 1805. Kiedy cesarz Alexander I w ciągu swojej podróży zastanowił się w Puławach i tam czas niejakiś mieszkał, była chwila, że rady i prace dyplomatyczne Piatolego, wielkiego nabrały znaczenia. Piatoli wtenczas bardzo wiele pisał not dyplomatycznych, a niektóre z nich tak były ważne i takiej tajemnicy wymagały, że książę zamykał Piatolego w osobnym pokoju pałacu puławskiego, żeby się z nikim nie komunikował i nie wygadał się niepotrzebnie. Po skończonej kampanii powrócił Piatoli do Petersburga i zdaje się, że dosyć prędko uwolnił się ze służby rossyjskiej, bo znalazłszy księżnę kurlandzką jeszcze na miejscu, towarzyszył jej w powrocie w r. 1806 do Kurlandyi, gdzie się też zaraz ożenił z damą jej dworu Fityngofówną. Po kilkomiesięcznym zamieszkaniu w Mitawie, w Listopadzie r. 1807 opuścił na zawsze Rossyję i przebywał w Altenburgu, oddając się cały pracom filologicznym, a mianowicie przygotowaniu nowej edycyi krytycznej *Juwenalisa*, do czego wszelką pomoc znajdował w wybornej swojej biblijotece. Umarł tamże r. 1809. Wdowa Piatolego przedała właśnie ten bogaty w dzieła klassyczne księgozbiór, za dożywotnią roczną pensyją księżnie kurlandzkiej, która wcieliła go do swojej biblijoteki w zamku Loebichau; piękny zaś zbiór kart geograficznych nabył ks. Adam Czartoryski. Szkoda tylko, że wszystkie rękopisma Piatolego zaginęły, a między niemi właśnie owe przygotowane wydanie *Juwenalisa*. Kiedy i jakim sposobem Piatoli sekularyzował się, niewiadomo. *M. B.*

Piatyhorsk, miasto powiatowe gubernii Stawropolskiej, leży pod 44° 3′ szerokości północnej i 60° 45′ długości wschodniej, nad rzeką Podkumką, u podnóża góry Maszuka, odległe o $30\frac{3}{7}$ mil od miasta gubernijalnego Stawropola. Założone w roku 1830 (po zwinięciu miasta Georgijewska), słynie ze źródeł mineralnych, w pobliżu miasta leżących (Żelaznowodzk, Kisłowodzk i inne). Liczba mieszkańców jego wynosi 4,533 głów płci obojga (w 1861 r.). *J. Sa...*

Piatyhory, małe miasteczko w dawném województwie Bracławskiém, w powiecie Winnickim; własność niegdyś Sanguszków.

Piatyizbiańska stannica, w ziemi wojska Dońskiego, leży pod 48° 35′ szerokości północnej i 61° 8′ długości wschodniej, odległa o $45\frac{6}{7}$ mil od miasta głównego Nowoczerkaska. Liczba mieszkańców tejże wynosi 5,888 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Piauhy, prowincyja w Brezylii, granicząca od północy z wązkiém pasmem wzgórzy nad oceanem Atlantyckim, od północo-wschodu z prowincyją Ceara, od wschodu z Parahybą, od południo-wschodu z Pernambuco, od południo-zachodu z prowincyją Goyaz, od zachodu z Maranhao. Powierzchnia jej wynosi 219 mil kw., mieszkańców jednak liczy zaledwie 80,000. Jest to kraj płaski, poprzerzynany nagiemi pagórkami, górzysty tylko na granicach południowych i wschodnich. Najważniejsze rzeki są: Parahyba, Piauhy, Urussulay, Yorguea i Caniada. Produkta są te same co i w innych prowincyjach podzwrotnikowych Brezylii. Stolicą jest miasto Olyras. *F. H. L.*

Piawa (Plavis), znaczna rzeka we Włoszech, biorąca początek w Alpach Noryckich, płynie na południo-zachód, oblewając miasta Pieve-di-Cadore i Belluno, zwraca się na południo-wschód, przechodzi przez prowincyje Treviso i Wenecyję i wpada dwiema odnogami do morza Adryjatyckiego. Biegnąc z wielką szybkością przez 32 milową przestrzeń, nadaje w królestwie Włoskiem nazwisko swoje departamentowi, którego stolicą jest Belluno. *F. H. L.*

Piazzi (Józef), astronom, urodził się w Ponte w Weltlinie 1746 r., w Medyjolanie r. 1764 wstąpił do zakonu teatynów, słuchał nauk w Medyjolanie, Turynie, Rzymie, Genui i w r. 1770 został professorem matematyki w nowozałożonym uniwersytecie w Malcie. Po zwinięciu tego uniwersytetu, udał się do Rzymu, następnie do Rawenny, został kaznodzieją w Kremonie i w końcu professorem dogmatyki w zakładzie San Andrea della Valle w Rzymie, gdzie za towarzysza pracy miał księdza Chiaramonti (później papieża Piusa VII). W r. 1781 przyjął professurę matematyki wyższej i astronomii w Palermo, gdzie u wicekróla wyjednał fundusz na zbudowanie obserwatoryjum astronomicznego. Dla zaopatrzenia tego obserwatoryjum w narzędzia, odbył podróż do Paryża i Londynu, poczém urządziwszy je ostatecznie w roku 1789, został jego pierwszym dyrektorem. Pierwsze wypadki swoich dostrzeżeń ogłosił w r. 1792. Dnia 1 Stycznia 1801 r. odkrył planetę Cererę. W r. 1803 ogłosił pierwszy swój katalog gwiazd, obejmujący ich 6,784, który rozległością i dokładnością wszystkie dotychczasowe przewyższył. W roku 1814 dokończył drugi katalog, obejmujący gwiazd 7,646. W r. 1817 powołany przez króla neapolitańskiego do przejrzenia planu obserwatoryjum w Neapolu, mianowany został generalnym dyrektorem obserwatoryjów w Neapolu i Palermo. W ostatnich latach życia zleciwszy prowadzenie zatrudnień astronomicznych uczniowi swemu Cacciatore, oddał się pracom nad poprawieniem urządzenia szkół w Sycylii. Po katalogu gwiazd, najważniejszém dziełem jego jest: *Lezzioni elementari di astronomia* (2 tomy, Palermo, 1817).

Piątak, ob *Belka*.

Piątek. Piąty dzień w tygodniu, uważając Poniedziałek za pierwszy, lub szósty, jeżeli uważa się tydzień jako zaczynający się od Niedzieli, zkąd jego nazwa łacińska *sexta feria*, która zmieniona na *sesta feira*, utrzymała się dotąd u Portugalczyków. Poganie starożytności poświęcali ten dzień bogini Wenerze i dla tego zwanym był u nich dniem Wenery, *Veneris dies*, zkąd poszło nazwisko jego francuzkie *Vendredi.* Kościół katolicki zaleca w dniu tym wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

Piątek, miasto rządowe w gubernii Warszawskiej, w powiecie Łęczyckim, nad rzeką Moszczenicą, od stacyi pocztowej w Łęczycy wiorst 18 odległe. Należało dawniej do dóbr stołu gnieznieńskich arcybiskupów, niewiadomo wszakże kiedy i przez kogo nadane im zostało, lub czyli też sami go nabyli. W swoim czasie nierównie świetniejszym jak dzisiaj cieszyło się stanem. Mieli tu prymasi zameczek podobno drewniany od północnej strony miasta, z którego już tylko same fundamenta zostały. Z tychże czasów pochodzący ratusz do dziś dnia stoi. Władysław Jagiełło ponawiając w r. 1429 dawniejsze przywileje, najmocniej zalecił, ażeby nie wymagano od włościan ceł i targowego w całém królestwie. Co też i następni królowie potwierdzali. O ludności miasta wnosić można z uchwalonego Wielkopolanów rozkładu, celem dostawienia uzbrojonych pieszych na wojnę pruską 1459 r. Wtedy na Piątek przypadło 14 ludzi, gdy inne miasta łęczyckie zaledwie po 2 dostarczały, Zygmunt I przychylając się do prośby arcybiskupa, zezwolił w r. 1511 na zaprowadzenie jarmarków. Stefan Czarniecki, kasztelan kijowski, napadłszy niespodzianie 1655 r. na stojących opodal miasta Szwedów z Wielkopolanami poraził ich i do ucieczki zmusił. Ze starożytności więcej zasługujących na uwagę jest tu kościół farny pod wezwaniem ś. Trójcy, w r. 1446 wymurowany. W późniejszych czasach istnienia swego, kilkakrotnemu ulegał przerobieniu i teraz mało na nim śladów pierwotnej architektury. Wewnątrz wielki ołtarz

pięknie złocony, ale nowszej roboty, pochodzi z kościoła suprymowanego ks. dominikanów w Łowiczu. Dwa boczne ołtarze, to jest ś. Anny i Aniołów Stróżów, misternie z drzewa dłutem wyrobione, są dziełem pierwszych pewnie lat XVI wieku. Ostatni nawet ołtarz zwyczajem gotyckich ołtarzy jest zamykany, a na zewnętrznej stronie jego okiennic, wymalowane jest Zwiastowanie Boga Rodzicy, a pod niem herb Ogończyk. Trzeci ołtarz ś. Stanisława, mało co jest późniejszym od tamtych, tylko przez nieumiejętne pomalowanie dużo swego starożytnego charakteru utracił. Niektóre jego części malowane są na podkładzie gipsowym, zwyczajem powszechnie w XV wieku używanym. Ołtarz Chrystusa Nazareńskiego z różnoczesnych poskładany jest części i mniej z tego powodu zasługujący na uwagę, ale stojący na nim, w miejsce tabernaculum, bardzo sztuczny, a nawet dosyć piękną robotą z jednej sztuki drzewa rzeźbiony obraz, przedstawiający zdjęcie z krzyża Chrystusa Pana, wśród mnóstwa aniołów i arabesków, godny jest widzenia i troskliwego zachowania. Probostwo tutejsze z mansyjonaryją erygował Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, w r. 1529, mansyjonaryja się jednak nie utrzymała. Miasto Piątek należało niegdyś do najludniejszych miast województwa Łęczyckiego, a zwłaszcza piwo tutejsze na całą Polskę było sławne i znaczny miało pokup. Jeżeli miejscowym podaniom zawierzyć można, liczyło 100 browarów w dawniejszych czasach z których jeden tylko się utrzymał. Archiwum miejskie posiada przywileje z r. 1420, ale oryginały ich dopiero się od r. 1511 napotykają. Znajduje się w temże archiwum jeszcze skrzynia z aktami radzieckiemi, wójtowskiemi, po największej części ułamkowemi. Niektóre z nich sięgają wieku XVI. Dziś Piątek liczy ogólnej ludności 2,011 głów, ma domów 114, magistrat i 6 jarmarków do roku. *F. M. S.*

Piątkowa, wieś dawniej w województwie Ruskiem, obecnie w Galicyi, obwodzie Sanockim, o $2^1/_2$ mili od miasta Dubiecka (ob.) położona, gdzie miała zajść owa bitwa za Bolesława Wstydliwego r. 1266 d. 19 Czerwca, w której Piotr, wojewoda krakowski, wódz Polaków, zgromadzone ruskie, litewskie i Tatarów zastępy, pod dowództwem księcia ruskiego Swarnona zniósł, obóz zabrał i kraj na kilka mil spustoszył. Korona nazywa to miejsce *Pieta*, Długosz *Piątha*, Rusini zaś nazywają tę wieś *Piatkowa* i leży ona o mil 11 od Ropczyc, gdzie Piotr swe wojska zbierał.

Piątno, *piętno*, ma znaczenie podwójne: 1) godło herbowe. B. Paprocki w herbarzu swym pisze: „Umyśliłem familije przedniejsze, każdą z osobna pod ich piątny albo herby wspomnieć." 2) Znak wypalany koniom i bydłu jako cecha do rozpoznania, czyją jest własnością. Prawa dawniejsze przestępców karały piętnowaniem, to jest wypalaniem znaku na czole lub ręku, jako znamionującym ich zbrodnie. *K. Wł. W.*

Pibrac *Gui du Faur*, dostojnik francuzki, urodzony w Tuluzie 1529 r., z ojca prezydenta tamecznego parlamentu, nauki kończył w Paryżu, a w prawoznawstwie kształcił się w Padwie, zkąd powróciwszy w r. 1548 został adwokatem w rodzinném mieście i słynął z obszernych wiadomości, wymowy, tudzież upodobania do poezyi. Mianowany radzcą parlamentu, Karol IV wysłał go wraz z innymi w r. 1562 na sobór trydencki, gdzie gorliwie bronił sprawy korony i swobód Kościoła francuzkiego. Poczém był adwokatem generalnym w parlamencie paryzkim, a w r. 1570 radzcą stanu. Henryk Walezyjusz wybrany królem polskim, wziął z sobą Pibraca do Polski i onto odpowiadał w imieniu króla na wszystkie mowy miane z okoliczności przybycia i wstąpienia na tron tego monarchy. Mowy te zręcznie i dowcipnie ułożone, podo-

bały się Polakom, wkrótce atoli, gdy wieść o śmierci króla francuzkiego doszła do Krakowa, Pibrac namówił Henryka aby pospieszył zająć po nim tron francuzki, w tej nadziei, że obu krajami będzie mógł rządzić. Towarzyszył mu nawet w ucieczce, lecz w pogoni złapany przez Polaków, o mało nie przypłacił całej tej sprawy, gdyby go nie ratowała wymowa i obietnica skłonienia króla do powrotu. Wypuszczony na wolność, dopędził Henryka Walezyjusza w Wiedniu i jako nieodstępny swego pana doradzca przybył z nim do Paryża. Nie tu jednak koniec przygód Pibraca. Wysłany następnie do Polski, o mało życia nie utracił we Włoszech, którędy drogę obrócił, napadnięty od zbójców, uszedłszy szczęśliwie śmierci, stanął na ziemi polskiej. Ale tu zastał rzeczy do nieodrobienia. Odsądzono już króla Henryka od korony polskiej i oznaczono dzień elekcyi nowego króla. Pibrac zaś widząc, że jego usiłowania pozostały daremnemi, powrócił do Francyi (szczegóły tych przygód Pibraca, objęte w małej książeczce wydanej w Paryżu 1617 r., w skróconym wypisie podał Niemcewicz w *Pam. o dawnej Polsce*, tom I). Odtąd bawiąc na dworze francuzkim, wpływał czynnie do spraw z Hugonotami i jego radom przypisują smutne jej rozwiązanie. Henryk Walezyjusz jednak wynagradzając go za to, zrobił prezydentem parlamentu, a królowa Małgorzata swoim kanclerzem. Umarł w Paryżu 1584 r. Oprócz mów jego mianych na soborze trydenckim i w Polsce, drukowanych osobno po łacinie, jest on autorem kilku dzieł tyczących się historyi francuzkiej, listów, rozpraw i poematów. Karol Pasquali skreślił jego życie: *Pibracii vita* (Paryż, 1584 r.; we francuzkim, 1617 r., a Lepine de Grainville wydał *Memoires sur la vie de Pibrac* (tamże, 1758 do 1761 roku). *F. M. S.*

Picard (Ludwik Benedykt), francuzki autor dramatyczny, urodzony w Paryżu 1769 r. zmarł 1828 r. syn adwokata, sam też na takiegoż był przeznaczony, ale zamiłowanie jego dla teatru, odwodziło go od tego zawodu. W dwudziestym roku życia zaczął pisać małe sztuki, pod przewodnictwem przyjaciela swego André, potem sam wystąpił z wielkiem powodzeniem. Wkrótce został dyrektorem i zawiadywał różnemi teatrami, jako to: operą Buffa, operą francuzką i Odeonem; ten ostatni zwłaszcza winien mu jest swoje powodzenie. W 1807 r. opuścił teatr i został przyjęty do akademii francuzkiej. Napisał dla teatrów przeszło 80 komedyj, wodewilów i oper komicznych, nie wszystkie wprawdzie równej wartości. Najlepsze z jego komedyj są: *Médiocre et rampant*, *le Conteur*, *La Diligeance de Joigny*. *La petite Ville*, *La grande Ville ou les Provinciaux à Paris*, *M. Musard*, *Les Capitulations de conscience*, *Les Marionettes*, *Les Ricochets*, *Les Deux Philibert*, i operę komiczną *Les Visitandines*. Z wesołością szczerą i naturalną łączył wielką znajomość sceny, dyjalog żywy, łatwy i pełen dowcipu. Napisał także kilka romansów, między innemi: *Eugène de Senneville*; *L'Exalté ou Histoire de Gabriel de Desodry*; *Le Gil Blas de la révolution*, *Les confessions de Laurent Giffard*; prace te jednak nie wiele się przyczyniły do jego sławy. Wydano sztuki dramatyczne Picarda w 10-ciu tomach w 1811 i 1823 r.

Picard (Jan), astronom siedemnastego wieku, urodzony w La Flèche 1620 r. szczegóły młodości jego nie są znane, wiemy tylko, że wszedł do stanu duchownego i mając lat 25 obserwował z Gassendi'm zaćmienie słońca i po nim zajął miejsce w kollegijum francuzkiem. Picard był jednym z pierwszych członków akademii nauk paryzkiej, która wkrótce po swojem założeniu postanowiła poznać wielkość ziemi, do czego nie mogły posłużyć wymiary stopnia południka ziemskiego wykonane poprzednio przez Snellius'a i Riccioli'ego,

jako bardzo różniące się od siebie; polecono więc wykonać pomiar stopnia, południka ziemskiego w okolicach Paryża Picard'owi, który pracę tę w roku 1669 i 1670 wykonał z największą dokładnością, jaką osiągnąć można było w owym czasie. Zmierzył on łuk pomiędzy Amiens i Malvoisine i znalazł, że odległość między temi miejscami, których różnica szerokości jest 1° 22′ 55″ wynosi 78,850 toises, co daje 57,060 toises na 1 stopień południka. Newton użył tego wypadku dla obliczenia siły utrzymującej księżyc na drodze jego około ziemi. Picard poczynił wiele odkryć i ulepszeń w urządzeniu narzędzi astronomicznych i wpływem swoim wyjednał u Colbert'a przyzwolenie na założenie obserwatoryjum; za jego też staraniem, sprowadzony został do Paryża Cassini, który wkrótce zyskawszy względy Ludwika XIV i Colbert'a, został dyrektorem obserwatoryjum wzniesionego staraniem Picard'a. Uległszy mocnemu potłuczeniu skutkiem upadku w czasie obserwacyj, Picard ostatnie lata życia przepędził w cierpieniach i umarł w Paryżu 1682 r. według zaś Condorcet'a 1684 r. Ogłosił: *La mesure de la terre* (Paryż, 1671 r.); *Voyage d'Uranibourg ou observations astronomiques faites en Dannemark; Observations astronomiques faites en divers endroits du royaume*; *Traité du nivellement* ogłoszony przez Lahire'a; *De mensuris* i inne.

Piccini (Mikołaj), jeden z najznakomitszych kompozytorów muzycznych, urodzony r. 1728 w Bari, w królestwie Neapolitańskiem, od 12 roku życia uczęszczał do konserwatoryjum ś. Onufrego w Neapolu, na czele którego stał słynny Leo (ob.). Po dwunastu latach nauki, napisał *le Donne dispettose* i kilka innych oper danych na scenie z powodzeniem mimo rywalizacyi Logroscino'go. Siła jego talentu wzmogła się; widoczném to było na poważnej operze *Zenobia* (1756 r.). W r. 1758 powołany do Rzymu dla napisania opery *Alessandro nell'Indie*, w której uwertura i aryje znakomity już ukazują stopień rozwinięcia dramatycznego; w r. 1760 wystawił tu operę komiczną *Cecchina* czyli *La buona figliuola*, która wkrótce całe obiegła Włochy, bezprzykładne dotąd budząc wszędzie uwielbienie. W rodzaju poważnym najświetniejszy poklask zjednała mu opera *Olimpiade* (1761). Piccini stał się nagle najulubieńszym na całym półwyspie kompozytorem. Długo nie miał współzawodnika, zjawił się wreszcie Anfossi (ob.), a Piccini musiał być świadkiem upadku jednej z własnych swych oper. Natychmiast téż opuścił Rzym, wyjechał do Neapolu i zachorował, a przyszedłszy do zdrowia dla Neapolu jedynie pisać opery postanowił. Około r. 1775 wezwany od dworu francuzkiego aby przybył do Paryża, zawahał się z początku; układy o to przerwane przez śmierć Ludwika XV, wznowiono wkrótce potem ze strony Ludwika XVI. Piccini, który wówczas stał w Neapolu na szczycie sławy, gdyż obok jego opery komicznej *I Viaggiatori felici* wystawionej w r. 1775, przez cztery sezony żadnej innej słyszeć nie chciano, i który napisał już był 133 oper nie licząc mnóstwa kantat, oratoryjów, utworów kościelnych i ulotnych, wyjechał wreszcie do Paryża r. 1776 pod nader korzystnemi warunkami, wraz z żoną wyborną śpiewaczką Wincentyną Sibella (z którą ożenił się był w r. 1756) i synem. Nieświadomy zupełnie języka francuzkiego, uczyć go się począł od Marmontel'a. Pod jegoto dozorem, udało mu się w ciągu roku ukończyć muzykę do Quinault'owego *Rolanda*. Ale nowe zwaliły się przeciwności. Gluck z licznym stronników swych pocztem, stał mu na zawadzie; ci z góry już potępili *Rolanda*, którego upadek zdawał się nieuchronnym. Piccini był na to przygotowanym; jakże się zdumiał, gdy jaknajpomyślniejszem uwieńczono operę te przyjęciem. Z Gluckiem osobiście

w dobrej żył zgodzie, ale wojna między ich stronnikami (Glukistami i Piccinistami) nie ustawała. Postanowiono doświadczyć sił każdego z nich przez porównanie i dano obojgu jeden i ten sam przedmiot do obrobienia, to jest: *Ifigenyę w Taurydzie.* Piccini doznał tu klęski. Wkrótce jednak Gluck wyjechał z Francyi; atoli pojawili się Sacchini i Vogel, i nowe poczęły się tworzyć rywalizacyje. Piccini przecież wciąż komponował i wystawił 15 oper: wzbogaciły one znacznie scenę francuzką, a między niemi celują: *Phaon*, *Atys*, a osobliwie *Didon* (1783 r.), uważana przez znawców za jego arcydzieło. Obok tego przewodniczył on od r. 1782 szkole śpiewu. Uraciwszy dochody swe skutkiem zawichrzeń rewolucyjnych, wrócił w r. 1791 do Neapolu, gdzie mu król tamtejszy płacę roczną wyznaczył. Wznowiono tu dawną operę *Alessandro* i z równym jak przy pierwszem ukazaniu się przyjęto ją zapałem. Wprędce atoli zmieniło się korzystne Piccini'ego stanowisko. Objawiwszy pewne myśli i dążności rewolucyjne, doznał prześladowania, pozbawiony płacy umknął do Wenecyi; tu przyciśniętego niedostatkiem r. 1798 wydźwignął z nędzy słynny śpiewak David. Piccinni napisał tu opery: *Griselda* i *Servo padrone.* Gdy po upływie dziewięciu miesięcy wrócił do Neapolu, policyja skazała go znów na areszt domowy, i na nową ztąd naraziła biedę, aż dopóki nie ujął się za nim poseł francuzki i nie wyrobił mu paszportu do Francyi, gdzie jak najzaszczytniejszego wprawdzie doznał przyjęcia, ale o głodzie i chłodzie. Wreszcie przyjaciele wykołatali dlań posadę w konserwatoryjum z płacą 5,000 franków. Ale doznane gorycze i zgryzoty podkopały stanowczo jego zdrowie; złamany na duchu i ciele umarł d. 7 Maja 1800 r. w Passy pod Paryżem. Główny dzieł jego przymiot stanowią wyraziste melodyje i wyborna znajomość śpiewu i głosu ludzkiego, które górują znacznie nad harmoniją, dosyć bladą lubo poprawną i bez zarzutu będącą. Zalety te wielką muzyce włoskiej we Francyi zjednały przewagę i wpływ nawet na niektórych francuzkich wywarły kompozytorów. Syn jego, *Ludwik Piccini,* był również kompozytorem wielu oper komicznych, z powodzeniem na teatrze Feydeau w Paryżu dawanych.

Piccinino (Mikołaj), sławny kondotier, ur. w Peruzie, uczeń Braccia, służył pod Filipem Visconti, odniósł kilka zwycięztw nad hrabią Urbino, nad Carmagnolą i Sforzą, przegrał bitwę pod Anghiari (1440 r.), zdobył fortecę Tressan i Bergamasco, poczém Visconti mianował go władzcą Bolonii. Umarł ze zmartwienia 1444 r., doznawszy wielkich niepowodzeń. — *Jakób Piccinino,* syn jego, wstąpił w ślady ojca, służył wojskowo w Wenecyi (1450—51 r.), potém prowadził wojnę własnym kosztem i zawarł przymierze zaczepne z Janem księciem Anjou, przeciw królestwu Neapolitańskiemu, zdradził go jednak dla Ferdynanda I, ale we dwa lata później był uwięziony i zamordowany w więzieniu. *F. H. L.*

Piccolomini, nazwisko jednej z rodzin szlacheckich, które spierały się o władzę najwyższą w Siena; w 1548 r. zapisała się do stanu mieszczańskiego. W r. 1538 rodzina ta objęła po Petrucci'ch zarząd rzeczypospolitej, ale r. 1541 wpływy Hiszpanii władzę jej obaliły. Z niej wyszło kilku sławnych ludzi, między innymi papieże Pius II i Pius III (ob.), oraz generał austryjacki Oktawiusz Piccolomini (ob.). — **Piccolomini** (Alexander), ur. w Siena 1508 r., umarł 1578, arcybiskup Patraski *(in partibus)* i koadjutor arcybiskupa sieńskiego, biegły w prawie, teologii, filozofii, medycynie i matematyce. Dużo bardzo pisał; między jego pracami odznaczają się *Traktaty moralno-filozoficzne* i *La Rafaella* albo *Della Creanza delle donne* (Medyjolan, 1558),

dzieło napisane w tonie tak nieprzyzwoitym, że je później sam potępił.— **Piccolomini** (Alfons), książę Montemarciano, dowódzca bandy w XVI wieku, był wyklęty i pozbawiony mienia za swoje zbrodnie przez Grzegorza XIII. Mszcząc się za to, pustoszył dobra kościelne (1582 r.) i zmusił papieża do oddania mu jego własności, potém służył lat ośm we Francyi i został powieszony po porażce, którą mu zadał wielki książę Toskański 1591 roku. — **Piccolomini** (Oktawjusz), znakomity generał cesarski, urodził się w Sienie 1559 r., początkowo służył we Włoszech, potem odznaczył się w Niemczech podczas wojny trzydziestoletniej. Walczył w bitwie pod Lützen, dowodził jednem skrzydłem pod Nördlingen, zdobył kilka twierdz w Szwabii i Frankonii, obronił Niderlandy przed najściem Francuzów i dowodził tamże naczelnie wojskami hiszpańskiemi. W 1648 r. został powołany do Niemiec w stopniu feldmarszałka, wstrzymał przez jakiś czas pochód Szwedów, był kommissarzem austryjackim na kongresie norymbergskim, otrzymał godność książęcą wraz z księztwem Amalfi i umarł w Wiedniu 1656 r. *F. H. L*

Piccolomini (Franciszek), potomek dawnego rodu Piccolominich, pierwotnie pochodzącego z Rzymu, a potém osiadłego w Syenie, z którego pochodził papież Pius II (ob.), za młodu wstąpił do zakonu jezuitów i długi czas uczył filozofii i teologii. W czasie zarazy grassującej w Palermo, r. 1624, Piccolomini był tu wysłany jako wizytator. Po śmierci generała zakonu Wincentego Caraffa, był wybrany jego następcą, większością 69 głosów na 80 r. 1649. Krótko sprawował ten ważny urząd, albowiem umarł r. 1651 w 69 roku życia, chory i prawie ciągle cierpiący w ostatnich latach. Ogłosił kilka encyklik. *L. R.*

Picenum, prowincyja w starożytnej Italii środkowej, wchodząca później częścią do Państwa Kościelnego, częścią do królestwa Neapolitańskiego; położona między Appeninami a Adryjatykiem, po który sięgała od ujścia rzeki Aesinus (dzisiejszego Esino) aż do ujścia Aternu (dzisiejszej Pescara). Picenum graniczyło od północy i zachodu z Umbryją, od południa, gdzie kraj ten zwał się ziemią Pretucyjów (*Praetutii*, dzisiejsze Abruzzo ulteriore primo), z ziemiami Sabinów, Vestinów i Marycynów. W najdawniejszych czasach zamieszkiwali tu Umbrowie, których pokonali Sabini, mający za godło poświęconego Marsowi krogulca *(picus)*, ztąd nazwa kraju i ludu, *Picentes*. Ci Picentowie walczyli z Rzymianami, sprzymierzywszy się najprzód z Senonami, następnie z Pirrusem. W r. 268 przed Chr. podbił ich konsul rzymski Publicyjusz Sempronijusz, poczém Picentowie weszli w prawa i obowiązki sprzymierzeńców rzymskich, znaczną zaś ich część przesiedlono do południowej Kampanii , nad zatokę Salernitańską, gdzie głównem miastem tych Picentynów było miasto *Picentia*. W stolicy Picentów właściwych, w Asculum, rozpoczęła się r. 91 przed nar. J. C. wojna ze sprzymierzeńcami, skutkiem zamordowania prokonsula rzymskiego Kwinta Serwilijusza i zostających przy nim Rzymian. *F. H. L.*

Pichegru (Karol), generał francuzki, urodzony w Arbois 1761 r., początkowo korrepetytor matematyki w szkole Brienne, gdy Bonaparte był tamże uczniem; 1789 r., wszedł do służby wojskowej i został pod-oficerem. Przejęty cały wyobrażeniami rewolucyjnemi, otrzymał dowództwo oddziału ochotników i przeszedł do armii nad-reńskiej, gdzie w krótkim czasie awansując stopniowo, został generałem brygady, dywizyi i głównie dowodzącym. Wspierał działania Hoche'a, a 1793 r. objął naczelne dowództwo armii nad Mozellą i Renem. Później zreorganizowawszy armiją północną, na której czele

stanął, pobił sprzymierzonych pod Kassel, Courtray, Menin, Rousselaer i Hoogledc; zajął Bruges, Gandawę, Antwerpiję, Bois-le-Duc, Venloo, Nimwegę, a przebywszy po lodzie rzekę Wahal, wkroczył do Hollandyi, zabrał Amsterdam i Prowincyje-Zjednoczone (w Styczniu i Lutym 1793 r.), oraz flottę hollenderską. Lecz wśród tych świetnych powodzeń, złudzony obietnicami księcia Kondeusza, ofiarującego mu 1,000,000 franków gotówką, 200,000 dochodu, Chambord, księztwo Artois, i t. d., zgodził się służyć rojalistom i dozwolił Austryjakom odnieść niektóre nad armiją swoją zwycięztwa. Dyrektorjat podejrzywając, usunął go 1796 r.; udał się więc do Artois i wiódł życie prywatne. W 1797 r. wybrany członkiem rady *Pięciu-Set*, stanął na czele stronnictwa kontr-rewolucyjnego i 18 fruktydora wygnany został do Sinnamari. Ztąd zdołał zemknąć do Anglii, gdzie zaprzyjaźnił się z Cadoudalem i 1804 r. wrócił potajemnie do Francyi. Poszukiwany najściślej przez policyję, odkryty wreszcie i zamknięty w więzieniu Temple, umarł wkrótce, uduszony, jak niektórzy utrzymywali, z rozkazu pierwszego konsula, rzeczywiście jednak sam sobie życie odebrał. *F. H. L.*

Pichler (Karolina, z domu *Greiner*), powieściopisarka niemiecka, ur. 1769 r. w Wiedniu. Wychowanie odebrała nader staranne i w domu matki swojej, byłej lektorki cesarzowej Maryi Teressy, kształciła się w samém już towarzystwie wszystkich ówczesnych znakomitości na polu literatury, nauki i sztuki. Już przed wyjściem za mąż drukowała bezimiennie drobne poezyje i powiastki; mąż skłonił ją do wystąpienia jawnego, jakoż w 1800 r. wyszły jej *Gleichnisse*, a powodzenie zachęciło ją do wydania w 1802 r. powieści *Olivier*. Po niej nastąpiły: *Idyllen*, romans *Lenore* (2 tomy, 1804), *Ruth* (1805 r.), a gdy jednocześnie oddawała się z zapałem studyjom historycznym, napisała najlepsze swoje dzieło: *Agathokles* (3 tomy, 1808 r.), w którém usiłowała przedstawić dobroczynny wpływ chrystyjanizmu na uszlachetnienie ludzkości. Potém brała najczęściej przedmioty do utworów swoich z dziejów ojczystych, jak np. *Die Grafen von Hohenberg* (2 tomy, 1811 r.); *Die Schweden in Prag* (1827 r.); *Die Wiedereroberung von Ofen* (2 tomy, 1829 r.); *Henriette von England* (1832 r.); *Friedrich der Streitbare* (4 tomy, 1831 roku), w których to wszystkich pracach materyjał historyczny użyty jest z wielką sztuką. Niemniejszych zalet są jej powieści społeczne: *Frauenwürde* (4 tomy, 1808 r.); *Die Nebenbuhler* (2 tomy, 1821 r.); *Zeitbilder* (2 tomy, 1840 r.). Zebrane jej dzieła wyszły w 60 tom.; wydano jeszcze jej *Denkwürdigkeiten aus meinem Leben* (4 tomy, 1844 r.). Wszystkie jej prace odznaczają się moralnością i niepospolitym nieraz wdziękiem opowiadania, choć grzeszą tu i owdzie zbytnią rozwlekłością. *F. H. L.*

Pichot (Amedeusz), pisarz francuzki, urodzony 1796 roku w Arly, ukończywszy nauki lekarskie w Montpellier i w Paryżu, porzucił medycynę i poświęcił się literaturze. W 1822 roku udał się do Anglii i Szkocyi, i podczas trzyletniego tu pobytu zgłębił dokładnie język i literaturę tych krajów. W roku 1843 objął redakcyję czasopisma *Revue britannique*, uchodzącego słusznie za jednę z najlepszych w tym rodzaju publikacyj. Z oddzielnych jego prac wymieniamy: *Vues pittoresques d'Écosse* (1825 r.); *Voyage en Angleterre et en Écosse* (3 tomy, 1825 roku); *Essai sur lord Byron* (1825 r.); *Histoire de Charles Édouard* (1830 roku); *Galerie des personnages de Shakespeare* (1843 r.); *Sir Charles Bell* (1846 r.); *Le dernier roi d'Arles* (1848 roku); *Charles-Quint, étude historique* (1853 roku); oprócz licznych przekładów

z Dickensa, Tackeray'a i innych i mnóstwa rozproszonych artykułów po różnych pismach peryjodycznych. *F. H. L.*

Pico de la Mirandola, rodzina włoska, mająca nazwisko swoje od zamku Mirandola, pod Modeną, pierwotnie lenna księztwa Modeny, posiadała, oprócz Mirandoli, włości Concordia i Quarentola. Na początku XIV wieku (1312 r.), ogłosiła się niezawisłą i odgrywała wielką rolę w stronnictwie Gibellinów podczas wojen domowych we Włoszech. Gdy jednak sama w ciągłych żyła niesnaskach, pozbawioną została swojej własności przez dom austyjacki 1710 r., za to, że po wojnie o sukcessyję hiszpańską stanęła po stronie Francyi. Posiadłości te sprzedał cesarz Józef I księciu modeńskiemu Rejnaldowi d'Este, a ostatni z książąt Pico de la Mirandola, *Franciszek Maryja*, przeniósł się do Francyi, gdzie potomkowie jego dotąd istnieją. *F. H. L.*

Pico de la Mirandola (Jan), sławny z nauki i wczesnej dojrzałości, urodził się 1463 r. i był trzecim synem *Jana Franciszka* księcia Mirandoli. Od dziesiątego roku życia stanął w najpierwszym rzędzie mówców i poetów swego czasu. Braciom swoim oddał dozór nad lennością, która na niego przypadła, a sam poświęcił się z zapałem nauce. Przez lat siedm przebywał na najsławniejszych uniwersytetach włoskich i francuzkich. W 1486 r. udał się do Rzymu, gdzie w 23 roku życia oświadczył, że bronić będzie tezy: *De omni re scibili*, i w tym celu ogłosił 900 zdań, ale wkrótce pożałował tej odwagi, bo 13 z tychże zdań uznanych zostało za heretyckie i jako takie potępione przez papieża Innocentego VIII. Później przeniósł się do Florencyi, gdzie żył w samotności, oddając się nauce teologii i filozofii. Umarł 1494 r., mając zaledwie lat 31. Dzieła jego są: *Conclusiones philosophicae, cabalısticae et theologicae* (Rzym, 1486 r.), tu mieszczą się owe 900 zdań wyżej wspomnione; *Apologia J. Pici Mirandoli* (1489 roku), gdzie broni zdań potępionych; *Disputationes adversus astrologiam divinatricem* (Bolonia, 1495 r.); *Epistolae* (Paryż, 1499 roku). Wszystkie jego dzieła zebrane wyszły w Bolonii 1496 roku. *F. H. L.*

Picot (Franciszek Edward), malarz francuzki, urodzony 1786 r. w Paryżu, uczeń Vincent'a; w 1813 r. otrzymał wielką nagrodę w szkole sztuk pięknych za obraz przedstawiający *Śmierć Jakóba*. Powróciwszy z Rzymu, wykonał obrazy: *Śmierć Safiry* i *Amor i Psyche* i otrzymał zlecenie przyozdobienia dwóch sal Luwru freskami. W muzeum wersalskiem znajduje się jego *Wjazd Gwizyjusza do Calais* i portret Talmy, oraz kilka fresków na sufitach. W kościele Najśw. Panny Loretańskiej *Koronacyja Matki Boskiej* jego jest pędzla. Od 1836 roku Picot jest członkiem akademii sztuk pięknych. *F. H. L.*

Picou (Henryk), malarz francuzki, urodzony 1822 roku w Nantes, uczeń Pawła Delaroche. Z początku poświęcał się portretom i malarstwu historycznemu, później ze szczególnem zamiłowaniem allegoryjom i fantazyjom mytologicznym. Do najlepszych utworów tego artysty należą: *Dzieci Nilu* (1847 roku); *Kleopatra i Antonijusz nad Cydnem* (1848 roku); *Pokusa*, *Duch Nocy* (1850 roku); *Furyje* (1852 r.); *Gwiazda wieczorna*, *Kąpiel sułtanki* (1857 r.) i kilka innych. *F. H. L.*

Picpus, ulica w Paryżu, przy przedmieściu świętego Antoniego, tu mieli klasztor zbudowany roku 1601 zakonnicy trzeciej reguły ś. Franciszka, inaczej zwani Pokutnikami; od rzeczonej ulicy zwano ich także *Pikpussyanami*. W r. 1817 Pijus VII papież zatwierdził kongregacyję księży świeckich Serca Jezusa i Maryi przy ulicy Picpus; członkowie tego zgromadzenia wybrali się

iako missyjonarze do wysp Oceanu Spokojnego, i szeroko się tam rozgałęziwszy, gorliwie nawracają pogan. Klasztory swoje mają w Paryżu (*Picpus*) w Lowanium, w Smyrnie, Valparaiso, Chili, Australii, Kalifornii, gdzie mają gimnazyjum i szkołę. Są także zakonnice tegoż zgromadzenia; dom ich paryzki w roku 1843 miał pod swą zależnością 19 klasztorów we Francyi, a 3 w Ameryce południowej. *L. R.*

Pictet (Benedykt), teolog protestancki, urodził się w Genewie roku 1655, umarł 1724 r. Będąc pastorem, wykładał teologiję w swojém mieście rodzinném, był także członkiem akademii berlińskiej. Zostało po nim 50 dzieł, między innemi: *Rozprawa o równości wyznań*; *Theologia christiana*; *Historyja Kosciola i świata* (Genewa, 1712 roku); *Roczniki XII i XIII wieku*. — **Pictet** (Maxymilijan August), uczony genewski, urodził się 1752 r., umarł 1825 r. Był on jednym z pięciu inspektorów generalnych uniwersytetu we Francyi (1803 r.), professorem historyi naturalnej w Genewie, prezesem towarzystwa, mającego na celu postęp sztuk pięknych w témże mieście, korespondentem instytutu francuzkiego i członkiem akademii edynburgskiej. Pictet wraz z bratem założył znane czasopismo: *Bibliothèque britannique*, które od 1816 roku nosi nazwę: *Bibliotheque Universelle de Genève*.—**Pictet** (Kawaler de Rochemont), brat poprzedniego, urodził się 1755 r., umarł 1824 r., służył wojskowo przez lat 10 we Francy (1785—85 r.), uorganizował milicyję genewska, dla rządu arystokratycznego 1789 r. Porzucił służbę od czasu przejścia Genewy pod rząd francuzki. Założył wspólnie z bratem swoim czasopismo: *Bibliothèque britannique* i wydawał *Journal d'Agriculture*. W 1814 r. był ministrem pełnomocnym rzeczypospolitej Genewskiej w Wiedniu, a r. 1815 w Paryżu. Między innemi jego pracami odznaczają się: *Tableau do la situation actuelle des États-Unis de l'Amèrique* (2 tomy, 1795 i 1796 r.) i *Cours d'agriculture anglaise* (10 tomów, 1810 roku). *F. H. L.*

Pictor (Fabijus), ob. *Fabijusz*.

Picus, staroitalski bożek leśny, posiadający dar wieszczy, uważany przez Latynów za syna Saturna, za najdawniejszego króla w Laurentum i za ojca Fauna. Wieść poetyczna niosła, że był to piękny młodzian, który zaślubił nimfę Caneus, to jest wieszczącą. Przybywszy w czasie polowania do okolicy zamieszkałej przez Cyrcę, gdy miłością jej wzgardził, przez nią przemieniony został w ptaka, po czém Caneus ze zmartwienia rozpłynęła się w powietrzu. Ptak zaś ten *(picus)* poświęcony Marsowi, uchodził u Umbryjczyków, Sabinów, Latynów i Rzymian za proroczego; jego głos i lot należały do najważniejszych auguryjów. *F. H. L.*

Piczora, rzeka w gubernii Kutaiskiej (w kraju Kaukazkim), początek bierze z góry Toleba, w niewielkiej odległości od granic Imeretyi, Mingrelii i Guryi; płynie w nizkiej równinie ze wschodu na zachód; długość jej biegu przeszło 7 mil wynosi; głęboką jest, w dolnych mianowicie częściach, od 3 do 5 sążni i zdatną do żeglugi na rozległości 4 $^1/_2$ mil, licząc w górę od ujścia; wpada do jeziora Paleostom (ob.), wpośród bagien, jezioro to otaczających; za pomocą kanału Niedartui, łączy się z rzeką Rijonem. *J. Sa...*

Piece. Piecami w ogólności nazywamy przestrzenie ograniczone przeznaczone do wydawania przez palenie ciał różnych i udzielania ciepła wywiązanego ciałom danym do ogrzania. Aby palenie dokładnie mogło się uskuteczniać potrzeba, aby przestrzeń w której takowe się uskutecznia była zewsząd zamknięta i aby do tejże przestrzeni prowadził otwór służący do wprowadzania do niej materyjału palnego, otwór dostarczający powietrza w dostatecznej

ilości i nakoniec otwór, którymby gazy w skutek spalenia wywięzujące się mogły być odprowadzane na zewnątrz. Jeżeli idzie o ogrzanie lub wyprażenie ciał stałych, w takim razie umieszcza się też ciała wewnątrz pieca albo bezpośrednio pomiędzy materyjałem palnym lub w przestrzeni zajętej przez płomień, albo też naczynia (tygle) zawierające te ciała ustawiają się wewnątrz pieca, jak to ma miejsce w piecach giserskich i przeznaczonych do rozżarzania. Woda i inne płyny ogrzewają się w kotłach, których a dno, poczęści i ściany boczne, wystawione są na działanie ognia przez wpuszczenie w przestrzeń paleniska. Do gotowania pokarmów służą piece kuchenne, w których naczynia zawierające ciała gotowane, stawiają się na platach żelaznych ogrzewanych ze spodu, albo wpuszczają się w otwory w tychże platach znajdujące się, i tym sposobem wystawiają się na bezpośrednie działanie ognia Tak urządzone kuchnie zowią angielskiemi; tam gdzie nie idzie o zaoszczędzenie opału, naczynia ustawiają około ognia rozniecconego na trzonie kominowym. Ogrzewanie powietrza w mniejszych lub większych przestrzeniach mieszkalnych uskutecznie się albo przez ustawianie pieców w pokojach, które będąc ogrzane ustępują ciepła swego otaczającemu powietrzu, takie piece zowią się *pokojowemi*; albo też do mieszkań i sal inne przeznaczenie mających, doprowadza się powietrze, które zostało ogrzane w oddzielnych niewielkich przestrzeniach zapomocą przyrządów zwanych *kaloryferami powietrznemi* (ob. *Kaloryfery*). Piece pokojowe, aby odpowiadały swemu przeznaczeniu, powinny być tak zbudowane, aby w nich opał jak najspiesznej przepalał się, aby dym ze spalenia powstający był do jak najniższej temperatury oziębiony przed wejściem do kanału dymowego, odprowadzającego go na zewnątrz, i aby powierzchnia zewnątrzne pieca przez promieniowanie odstępowała jak największą ilość ciepła powietrzu izby ogrzewanej. Ze względu na materyjał, piece dzielą się na *żelazne* i gliniane czyli *kaflowe*. Pod względem systematu urządzenia dzielą piece na *skrzynkowe* (dawniejszej konstrukcyi) i *kanałowe*. Główniejsze gatunki pieców kanałowych są: piece *szwedzkie*, w ktorych powietrze zimne wchodzi do kanałów ogrzanych, wewnątrz pieca znajdujących się, i ztamtąd wraca posiadając wyższą temperaturę, i piece *ruskie* (zwane także holenderskiemi), w których dym wychodzący z ogniska obiegając liczne kanały, ścianom ich odstępuje ciepło; piece takie po wypaleniu szczelnie się zamykają i nagromadzone w nich ciepło odstępują otaczającemu powietrzu przez promieniowanie i zatknięcie tegoż powietrza z ich powierzchnią zewnętrzną. Do pieców pokojowych należą także tak zwane *pelne*, które zrana napełniają się paliwem, a będąc opatrzone przyrządem służącym do utrzymania gorenia przez czas długi, pozostawiają się do powolnego wypalenia bez dalszego dopilnowania; piece takie dobrze grzeją i utrzymują w mieszkaniach czyste powietrze. Przejście od pieców pokojowych do kuchennych stanowią piece *korsykańskie*, w których ciepło wywiązane służy nie tylko do ogrzewania mieszkań, ale i do gotowania pokarmów. Piece służące do celów technicznych, w których ogień szczególnym sposobem musi być prowadzony, są rozmaitej konstrukcyi i rozmaicie nazywane. Tutaj należą przedewszystkiem piece używane do wytapiania z rud metali, tudzież do topienia ostatnich, takiemi są: piece wysokie (ob. *Wysokie piece*); piece *płomieniste* urządzone w ten sposób, że ruda przeznaczona do stopienia lub redukcyi nie wprowadza się w bezpośrednie zetknięcie z ogniem, lecz wystawia się na działanie płomienia; piece *naczyniowe*, w których umieszczają się urządzone z gliny ogniotrwałej lub surowcu naczynia, tygle, retorty i rury, ogrzewane węglem lub zapomocą in-

nego materyjału opałowego; naczynia zawierają ciała przeznaczone do topienia, prażenia lub innego działania technicznego albo chemicznego. Tutaj należą piece do wyrabiania stali topionej, mosiądzu, piece na hutach szklanych, piece emalijerskie, cynkowe zwane także *muflowemi* (ob. *mufel*) i t. d. Piece kupolowe służą właściwie do przetapiania gorszych gatunków surowcu na lepsze; są ściśle mówiąc piecami wysokiemi, od których tém się różnią, że stawiają się oddzielnie, zbudowane są z plat surowcowych a wewnątrz cegłami wyłożone.

Piechota, żołnierz pieszy, stanowiący główną siłę każdej armii. Piechota dzieli się na kompaniję, batalijony, pułki, brygady i dywizyje. Głównym uzbrojeniem jej jest karabin bagnetowy. (ob. *Bagnet*). W dawnej Polsce, po raz pierwszy zjawia się piechota za czasów Stefana Batorego, do tej pory bowiem jedyną siłę wojskową Rzeczypospolitej stanowiła jazda. *K. Wł. W.*

Piechowski (Michał), biskup sufragan Przemyski, historyk. Urodził się w województwie Pomorskiem 1662 r. Po ukończeniu nauk w akademii Krakowskiej, obrał sobie stan duchowny. Był najprzód kanonikiem kollegijaty Szkalbmirskiej, później proboszczem Chełmskim i Wieluńskim. Krzysztof Szembek, biskup Chełmski, mianował go swoim audytorem i sędzią sądów nadwornych. Gdy Szembek przeszedł na biskupstwo Przemyskie 1718 r. Piechowski został prałatem kusztoszem i syfraganem. Umarł w Przemyślu 1723 r. Wydał: *Cornucopiae Infulae Chelmensis*, (Zamość, 1717). Są tu przywileje i przepisy bisk. Chełmskiego, a napoczątku są żywoty tamecznych biskupów. *De doctrina christiana*. W rękopismie zaś zostawił żywoty bisk. Przemyskich z których korzystał Zacharyjaszewicz w dziele: *Vitae Episcoporum praemisliensium*. *F. M. S.*

Pieczarka (*Agaricus campestris*), gatunek jadalnej bedłki, rosnący na ugorach, łąkach, ogrodach warzywnych, winnicach, a szczególniej w miejscach cienistych, na których leżał długo gnój koński; znajduje się w całej Europie a nadto w Azyi aż do Japonii, w Berberyi i Ameryce północnej. Kapelusz pieczarki jest suchy, biały, także żółtawy lub brunatnawy, zwierzchu gładki lub łuskowaty, lecz nie brodawkowaty, z treścią białą czerwienięjącą; ze spodu pokryty blaszkami gęstemi, w młodości białemi, później różowemi, w końcu brunatno-czarnemi. Trzon w podstawie zgrubiały, pełny, biały, gładki lub drobno-łuskowaty; pośrodku opatrzony kołnierzem mniej lub bardziej wyraźnym, twardym i nieco poszarpanym. Smak pieczarek jest przyjemny, słodkawo-korzenny; bywają one w stanie świeżym rozmaitym sposobem przyrządzane na pokarm, jako też pokrajane i wysuszone przechowują się na zimę. Ponieważ pieczarki są przysmakiem powszechnie lubianym, przeto bywają umyślnie w piwnicach lub innych miejscach ocienionych hodowane. W tym celu skrzynie drewniane na 3 do 4 stóp głębokie i 4 do 6 stóp szerokie wypełniają się gnojem końskim przegniłym i słomą na przemian kładzionemi, na wierzchu usypuje się warstwa 3 do 4 cali gruba ziemi lekkiej liściowej lub kretowinowej, z którą mieszają się blaszki pieczarek podrobione, albo też w nią sadzi się kawałki ziemi, wzięte z miejsc obfitujących w pieczarki a zawierające rodzaj pleśni delikatnej, będącej tkanką korzeniową. Z ziemi tak przyrządzonej, ciągle przez skrapianie w stanie wilgotnym utrzymywanej, po dniach 14 wydobywają się młode bedłki kulistawe, mające smak najlepszy. Zrzynać je należy tuż przy kapelusza, aby trzon w dalszych częściach swoich nie był uszkodzony i mógł posłużyć do wydania grzybów w czasie następnym. Przyspieszyć można wyrastanie pieczarek, przykrywając skrzynie matami słomianemi, przez co temperatura w skrzyniach podnosi się. W użyciu pieczarek na pokarm strzedz się należy zmieszania ich z gatunkiem bedłek bardzo

jadowitym zwanym Ag. phalloides albus, który różni się białą barwą blaszek, powierzchnią górną kapelusza pokrytą brodawkami, trzonem czczym w górnej części, u dołu opatrzonym bulwiastą oponą.

Pieczarski *Paterik* (inaczej „otecznik”), jestto zbiór żywotów świątobliwych zakonników monasteru pieczarskiego w Kijowie. Weszły doń dwa listy (*poslanija*) z XIII wieku: *a*) Szymona, piewszego biskupa suzdalskiego i włodzimierskiego do zakonnika kijowskiego Polikarpa, tudzież *b*) tego ostatniego do archimandryty kijowskiego Akindyna. Do tych w czasie późniejszym dodane: opowieść o początku monasteru pieczarskiego w Kijowie, wzięta z kroniki Nestora, żywot Teodozyjusza przez Nestora napisany (w XII wieku), o chrzcie Słowian, o przekładzie pisma ś. na język słowiański, i wiele innych. Jest kilka redakcyj Paterika, z tych najdawniejsza sięga XV wieku. W druku ukazał się Paterik po raz pierwszy w Kijowie w r. 1661. *J. Sa...*

Pieczary, wyraz, jak objaśnia Erazm Otwinowski, ruski, znaczy lochy przyrodzone ziemne, z których czasem i krynice wypływają. Gwagnin mówi: „Lochy jakieś podziemne w Kijowie są bardzo wielkie i szerokie, które tam pieczarami zowią, a o tych twierdzą, że się na ośmdziesiąt mil rozciągają. Jest tam w nich niemało grobów starych książąt Ruskich.” W zwyczajnej mowie, często używamy za synonimy *pieczary i jaskinie*. *K. Wl. W.*

Pieczeń, część mięsa z bydląt zdatna do upieczenia. Z nich najsmaczniejsze są polędwice. Oddawna słynie u nas pieczeń hussarska, suto cebulą przekładana.

Pieczęcie ob. *Sfragistyka.*

Pieczętarstwo ob. *Medalierstwo* i *Rytownictwo.*

Pieczętarz. ob. *Kanclerz.*

Pieczyngowie, u byzantyńskich pisarzy *Pazinaki*, *Pazinakiti*, *Pezinaki*, u rzymskich *Pizenati*, *Pincenates*, *Pincenarii*, *Pezineigi*, *Petinegi*) niegdyś silny naród, szczepu Turkmańskiego, w ciągu kilku wieków niepokojący Ruś, Bulgaryję i zabałkańskie prowincyje greckiego albo wschodnio-rzymskiego cesarstwa. Pieczyngowie mieszkali pierwotnie (podług świadectwa Byzantyńców) nad rzekami Geichem (Jaikiem) i Atylem (Wołgą); naciskani przez Uzów i Chozarów, zajęli oni kraj Lebedyję, następnie (w ostatniej ćwierci IX wieku) posunęli się dalej na zachód do ziemi Atelkus (Multan), skrapianej rzekami Seretem i Prutem. Tym więc sposobem zajęli oni dzisiejszy kraj Noworossyjski, Bessarabiję i Multany, od greckiego Chersonezu albo Korsunia (w Krymie) do rz. Suły, Rosi i górnego Prutu. Pieczyngowie dzielili się na 8 okręgów (czyli them), pod zarządem osobnych książąt dziedzicznych i na 13 pokoleń. Na wojnie Pieczyngowie zostając pod rozkazami jednego głównego wodza, odznaczali się zręcznością w napadach i łupieztwem, używali strzał i kopij. Główniejszą część ich wojska stanowiła jazda, słynna z nadzwyczajnej lekkości. Przez rzeki przeprawiali się oni na małych czółnach skórzanych, puściwszy konie wpław przed sobą i trzymając się ich ogona. Na Rusi ukazali się Pieczyngowie po raz pierwszy na początku X wieku, za księcia Igora, syna Ruryka, z którym zawarli przymierze (roku 915). W pięć lat potém wznowili na Ruś swe napady. W wyprawie Igora na Greków, (roku 944) Pieczyngowie brali udział jako sprzymierzeńcy. W r. 965 napadli Kijów, lecz byli odparci przez powracającego z Bulgaryi Światosława; w drugiej wyprawie tegoż księcia na Bulgaryję, Pieczyngowie należeli do jego sprzymierzeńców; lecz doznawszy porażki pod Adryjanopolem, opuścili pole bitwy, gdy zaś Światosław wracał do kraju, zabili go przy progach dnie-

prowskich (r. 972). Dla obrony od napadów tego narodu, w. kiążę Kijowski Włodzimierz I założył około r. 990 miasta obronne (fortece) nad rzekami Desną, Wystrą (Oster), Trubeżem, Sułą i Stugną; pobił Pieczyngów (r. 993) nad rzeką Trubeżem; lecz w r. 996 napadnięty od tychże w mieście Wasilewie, ratował się ucieczką do Nowogrodu. W XI wieku, Pieczyngowie czynny brali udział w domowej wojnie przez synów Włodzimierzowych, Świętopełka i Jarosława prowadzonej, i spustoszyli Bulgaryję w latach 1026, 1031, 1035 i 1036. Inne ludu tego hordy, korzystając z nieobecności Jarosława, obległy Kijów, lecz przez wracającego księcia pobici i rozproszeni. W latach 1044—1050 wszczęły się rozterki między Pieczyngami; Kegenes, człowiek nizkiego rodu, lecz dzielny wojownik, powstał na panującego księcia Tiracha, zmuszony jednak do ucieczki, schronił się do miasta Dorostola i przyjął poddaństwo greckiego cesarza Konstantyna Monomacha. Otrzymawszy w posiadanie ziemię nad Dunajem, Kegenes napadał kraj rodzinny, łupił go, pustoszył, mordował mieszkańców lub też do niewoli zaprzedawał. Tirach zebrawszy wojsko, wyruszył na Kegenesa, lecz w bitwie przez Greków, wspólnie z Kegenesem walczących, pokonany, poddał się władzy cesarza greckiego. Złożywszy broń Tirach i inne książęta wraz z pozostałém wojskiem, osiedli w pobliżu Sardiki, Zofii, Nissy i innych miast. Wkrótce potém wybuchła wojna z Persyją. Cesarz grecki uzbroił, pomiedzy innemi, 15,000 Pieczyngów i wysłał ich do Iberyi. Przeprawiwszy się do Azyi i stanąwszy nad brzegami Eufratu, dowódzcy Pieczyngów zebrali się na naradę, celem odzyskania swobody. Katalcim doradził złączyć się ze swemi ziomkami w Bulgaryi, wojsko udało się za nim wpław przez Helespont; nie napotkawszy nigdzie oporu, przeszli Pieczyngowie przez góry Hemus (Bałkany) i stanęli obozem nad rzeką Ośmą, w pobliżu Dunaju, na miejscu zwaném „sto wyniosłości.” Wkrótce złączyli się z nimi stronnicy Kegenesa. Pokonawszy Greków w wielu bitwach, Pieczyngowie dotarli do Adryjanopola i Konstantynopola, lecz tu będąc pobici, cofnęli się za Dunaj i zawarli z Grekami pokój w Perejasławcu. Od roku 1057—1078 ciągle Byzantium niepokoili, już to chwilowo poskromieni, już to z większém uderzając powodzeniem. W XII wieku brali udział jako wojsko najemne, w wyprawach różnych narodów, głównie zaś byli sprzymierzeńcami Bulgarów. W r. 1205 pod wodzą króla bulgarskiego Jana, porazili oni Baldwina, cesarzem greckim przez krzyżowców obranego; następnie całą prawie Tracyję spustoszyli. Wyparci z Rusi przez Mongołów, Pieczyngowie wraz ze swemi rodzinami przeprawili się przez Dunaj, i pomimo oporu Bulgarów, osiedli w Macedonii. Żądza łupieztwa i tu ich nie opuściła. Pustoszyli oni sąsiednie kraje i chętnie brali udział w wojnach Greków z Bulgarami, już wrogami, już sprzymierzeńcami będąc jednych i drugich. Około 1290 roku z krajów nad-Dunajskich, w liczbie 10,000, Pieczyngowie udali się przez Bulgaryję, w celu spustoszenia Macedonii i Tracyi, lecz pobici przez Greków, a następnie przez hana tatarskiego Nogaja, zostali rozproszeni. Odtąd znika same nawet imię tego narodu, który się zlał prawdopodobnie z Bulgarami i Wołochami. Ślady Pieczyngów pozostały w nazwach osad Pacinegu na Wołoszczyznie, Peczerog w Serbii, i Peczeniugi w pobliżu miasta Nowogrodu na Siewierzu (w dzisiejszej gubernii Czernihowskiej). Dokładny zbiór wiadomości z autorów byzantyńskich i łacińskich o Pieczyngach znaleść można w rozprawie historycznej o tym narodzie, przez Piotra Fryderyka Suhma, duńskiego historyjografa napisanej. *J. Sa...*

Piedestał, wyraz używany w architekturze i rzeźbiarstwie na oznaczenie podstawy prostej lub ozdobnej, na której ustawiają się kolumny, statuy, trofea, i t. d., dla uczynienia ich widoczniejszemi. Piedestał jest słup niski, czworograniasty lub okrągły, opatrzony cokołem i przykryty deską. W pierwszych początkach sztuki stawiano słupy bezpośrednio albo opatrując je bazą na poziomie świątyni lub budynku, który zwykle nad poziom gruntu otaczającego na jeden lub kilka stopni był wzniesiony; później, gdy zaczęto używać słupów wyższych nie powiększając ich średnicy, wynaleziono piedestał, który wszakże nadaje kolumnom postać ułomną, zwłaszcza jeżeli po za szeregiem kolumn nie znajduje się ściana. Piedestały szczególniej są przydatne do wyższych szeregów kolumn, jeżeli takowe są ustawione jedne nad drugiemi; w tym albowiem razie podstawa słupa stała się widoczną, a tę bez piedestału zasłaniałyby części gzemsu wystające ze ściany.

Piegi *(Ephelides)*, są to plamki drobne, żółtawe i brunatnawe, okazujące się na częściach ciała obnażonych, a szczególniej na twarzy osób mających skórę delikatną i włosy jasne lub rudawe. Ponieważ piegi występują w lecie, na zimę zaś znikają zupełnie lub stają się słabszego koloru, wynika ztąd zależność ich od działania promieni słonecznych. U osób krwistych, mających włosy czarne, piegów nie widać, lecz cała powierzchnia skóry w lecie przyjmuje kolor ciemniejszy, co objaśnić tém sobie można, że u takich narzędzia wydzielające farbnik w skórze mocniej są rozwinięte, niż u ludzi skłonnych do dostawania piegów. Najpewniejszym środkiem zapobieżenia powstaniu piegów jest ochranianie twarzy od działania promieni słonecznych.

Pieczywo. Tak nazywają wiejskie gospodynie, tyle chleba ile się razem w piecu piecze. W ogóle mowimy, o każdym rodzaju ciasta pieczonego, „że smaczne, dobre pieczywo, udało się lub się też nie udało pieczywo.”

Piekarski (Hieronim), wymowny kaznodzieja dyssydencki, zwolennik nauki Goniądza, stawał w jego obronie, kiedy zuchwały ten reformator w Litwie za swą naukę prześladowany, podobnej jak w Koronie od stronników Lutra i Kalwina spodziewać się mógł kary. Piekarski wymową swoją tego dokazał, że wymierzony nań wyrok wstrzymanym został i porozumienie się pomiędzy pastorami o nauce Gonezjusza naznaczone r. 1559. *F. M. S.*

Piekarski (Adam), dominikan, doktor teologii. Był przeorem klasztoru i kaznodzieją kościoła farnego w Wilnie, a potem w Krakowie u Panny Maryi, umarł w r. 1625. Należy do rzędu wzorowych kaznodziei polskich, w pierwszych latach XVII wieku. Wymowa jego śmiała, mocna i obfita, chociaż nie wszędy utrzymuje się w równi i wpada miejscami w przesadę i dworność, uderza przecież niepoślednią pięknością myśli. Zaleca się także polszczyzną czystą i wyborną. Oprócz kilku kazań jego pogrzebowych bogatych w treść, naukę i wymowę, jak na pogrzebie Barbary Radziwiłłówy 1614 r., Zofii z Ostroga Lubomierskiej 1623 i Jana Lewana z Upity 1615, wszystkie inne wyszły razem pod tytułem: *Kazania przygodne i świąteczne* (Kraków, 1620, w 8-ce).

Piekarski (Krzysztof), najprzód wojski brzeski, potem podczaszy r. 1639, dalej podkomorzy, następnie kasztelan, a nakonice wojewoda Brzeski. Przeżywszy lat 90, umarł na tym ostatnim urzędzie. Człowiek uczony, zajmował się gorliwie literaturą i napisał kilka dzieł religijnych, politycznych i historycznych, pomiędzy temi ważniejsze są: *Summarjusz traktatu ś. Anzelma* (Warszawa, 1665, w 4-ce); *Cnoty cel, nie ów do którego zmierza Machiawel i inni politycy* (część I, tamże, 1662 w 4-ce). Napisał *Historyją polską*

swoich czasów, którą gdy wnuk jego zamyślał do druku podać, trafunkiem ogniem spłonęła (Niesiecki). *F. M. S.*

Piekarski (Franciszek), prawnik i agronom, prezes sądu najwyższego w Krakowie, zmarły tamże 1834 r. Wydał z druku: 1) *Zbiór praw polskich w wielk. ks. Lit. od r. 1341 do r. 1786* (Kraków, 1813); 2) *Ziemiaństwo krajowe* (tamże, 1809, 2 tomy); 3) *Wzory przemiennego rolnictwa* (tamże, 1820); 4) *Powinności czeladzi wiejskiej* (tamże, 1834); 5) *Ksiądz Pleban i Wikary w Proszowicach* (tamże, 1811); 6) *Kmieć Proszowski* (tamże, 1809, wydanie 2, 1811 roku); 7) *Gospodarz Krakowski* (tamże 1811 r.), i wiele innych. *F. M. S.*

Piekarski (Michał), słynny w dziejach naszych, jako pierwszy królobójca: syn Stanisława, dziedzic wsi Bieńkowice w województwie i powiecie Sandomierskim. Od lat młodych z przypadkowego uderzenia w głowę, dostał lekkiego pomięszania zmysłów. Krewni, otrzymali nad nim od sądu królewskiego opiekę, i czas niejaki trzymali w zamknięciu, ale widząc spokojne jego zachowanie, na wolność puścili. Wybuchły rokosz Zebrzydowskiego przeciw Zygmuntowi III, obudził umysł jego dotąd odrętwiały. Obecny wielu zjazdom rokoszanów, nasłuchawszy się mów gorących a pełnych nienawiści przeciw temu królowi, przypomniał sobie i własną krzywdę, że za wyrokiem jego sądu był zamknięty. Zawrzał wtedy srogą zemstą i postanowił Zygmunta III zamordować. Zamiar ten knuł przez lat kilkanaście w tajemnicy: wiadomość którą słyszał o zabiciu króla francuzkiego Henryka IV, utwierdziła go w tej myśli więcej. Zawsze więc odtąd chodził z ciężkim i ostrym czekanem: przybył do Warszawy, śledził króla, i zakradał się po kilkakroć daremnie z zamiarem spełnienia mordu. Dopiero dnia 15 Listopada 1620, wszedłszy do kościoła katedralnego Ś. Jana, gdy król wchodził na mszę, otoczony dygnitarzami, wypadłszy ze swego ukrycia, uderzył go silnie czekanem w głowę raz i drugi. Ale cios poszedł ślizem po twarzy, i rana była nie szkodliwa. Schwytany na gorącym uczynku oddanym został pod sąd sejmowy. Skazany na srogą karę śmierci, obojętnie wysłuchał wyroku, a gdy jezuita co go do śmierci gotował, powiedział, że Bogu powinien dziękować, że cios jego króla uchybił, taką nienawiścią pałał do Zygmunta III, że siebie i rękę swą przeklinał, i gdy mu ją kat miał palić, sam na ogień tę rękę wyciągnął. W całym narodzie, zamach ten wywołał nieopisane oburzenie, jako niesłychany w dziejach naszych. Sąd sejmowy królobójcę skazał na utratę czci, praw i zaszczytów stanu rycerskiego, ogłaszając go bezecnym: majątek cały na skarb królewski zabrany, dwór i mieszkanie gdzie knuł zamiar zbrodniczy we wsi Bieńkowicach z ziemią miał być zrównany, a w jego miejscu, postawić nakazano kolumnę kamienną, jako pomnik hańby. Rodzina Piekarskich wszakże i krewni jednego herbu, żadnej ujmy w swej czci mieć nie mogą, jako nieświadomi myśli jego morderstwa. Z więzienia, wsadzony został na wóz przygotowany umyślnie, i w postawie siedzącej skrępowany. Przy nim sidział kat z oprawcami, mając naczynia z rozrzarzonemi węglami. Tak obwożony był przez rynek i ulice Warszawy. W oznaczonych miejscach przystawali, i rozpalonemi kleszczami, obnażone na plecach ciało szarpali. Gdy na miejscu ostatecznej kary stanął, i wprowadzonym został na rusztowanie na ośm łokci wyniesione, kat mu, czekan którym ranił króla, do prawej ręki włożył, i paliwszy ją do połowy nad ogniem siarczanym, mieczem odciął, i równocześnie lewą bez palenia uciął. Poczem ciało czterema końmi roztar-

gane, na stosie spalone, proch z niego w działo nabity rozproszony wystrzałem został. *K. Wl. W.*

Piekarstwo, jestto rzemiosło zajmujące się przygotowaniem pokarmów z ziarn zbożowych w rożnych krajach używanych, któreto pokarmy na sprzedaż publiczną są przeznaczone. Odróżniano dawniej w piekarstwie sztukę wypiekania chleba żytniego i pszennego czyli bułek, od których oddzielają znowu wypiekanie ciast i pierników, odnoszące się do cukiernictwa i piernikarstwa. Na wsiach wypiekanie chleba i ciast uskutecznia się przez kobiety, ku czemu nie jest potrzebna nauka rzemieślnicza; lecz w miastach, piekarstwo jako wymagające czuwania ze strony zwierzchności wykonawczéj i prawodawczej, stało się przedmiotem wielu ważnych pytań. Rzemiosło to zaopatruje ludność w pierwsze potrzeby życia, i wywiera wpływ na ich cenę a przy przemysłowem prowadzeniu piekarstwa należy do niego nie tylko sam wypiek lecz i posiadanie dostatecznej ilości zboża i mąki. Teoryja upatruje największe dla ludu korzyści w najzupełniejszej możności współubiegania się, pozwalając każdemu trudnić się piekarstwem. Mniemają, że w takich okolicznościach tyle znajdzie się przedsiębierstw, ile tylko wymagać tego będzie zaspokojenie potrzeb ogółu, że każdy starać się będzie dobrocią wypieku i ceną jak najniższą jednać pokup dla swego towaru i zbyt jego uczynić największym, że piekarstwo tém samém nie wymaga kontrolli policyjnej i ustanawiania taxy, która wywołuje niezadowolenie producentów i konsumentów. Lecz w rzeczy samej wiele jest krajów, w których pomimo wolnej konkurencyi wskutek szczególnych stosunków prawnych i zakorzenionych zwyczajów, piekarstwo jako rzemiosło cechowe a przeto nie wprost ograniczone, pozostało w liczbie przedsiębierstw przepisanej dawniejszemi przywilejami lub okolicznościami miejscowemi. W tych przypadkach powołano się na zasady usprawiedliwiające ten stosunek i mające dowodzić mylności teoryi w tym względzie. Przytaczają mianowicie że i w piekarstwie możność zaopatrzenia publiczności w dobry i tani towar, zależy od zasobu w kapitały przedsiębiercy i że przedsiębierstwo ostać się nie może, jeżeli nie ma dostatecznego odbytu na swój wyrób ze stosownym zyskiem. Ponieważ zbyteczne współubieganie się zmniejsza żądania na towar i sprowadza zyski do minimum, przeto musi ciągnąć ze sobą massę przedsiębierstw niedołężnych, nieposiadających środków do zaopatrzenia się w czasie właściwym w zapasy, któreby dozwoliły przetrwać ciężkie próby drożyzny. Jeżeli zaś liczba piekarzy ma być ograniczona, w takim razie w interesie ludności utrzymanie taxy na chleb jest koniecznem, celem zapobieżenia zmowom monopolistów, dążących do podniesienia ceny chleba. Przy utrzymaniu liczby przedsiębierstw piekarskich zniesiono taxę a starano się wywołać konkurencyją ogłaszając co tydzień którzy piekarze w upłynionym tygodniu dostarczali chleb po cenach najniższych; lub żądając od piekarzy deklaracyi po jakich cenach w następujących dniach piętnastu mają zamiar wyroby swoje sprzedawać i podając do wiadomości publicznej nazwiska tych, którzy podają warunki najkorzystniejsze. Jednakże piekarze tam, gdzie liczba ich jest ograniczona, znaleźli korzystniejszem dla siebie porozumiewanie się wzajewne i ustanawianie cen jednakowych, nie dopuszczając, aby jeden na obniżenie cen ogólnych wpływał. Gdzie systemat tax dotąd się utrzymuje, dwa są sposoby ustanawiania ceny chleba: albo przy niezmiennej zawsze wadze pieczywa, którą piekarz dostarczać powinien, zmienia się cena jego, albo przy niezmiennej cenie, waga towaru ulega zmianom. Ostatni sposób postępowania ma tę wyższość nad pierwszym, że podrożenie towaru nie

jest zbyt widocznem i tem samem nie tyle razi w czasach drożyzny; pierwszy zaś przedstawia więcej jawności. Policyja w każdym razie wiele ma doczynienia z tym rodzajem przemysłu, gdyż jej musi być obowiązkiem czuwanie, aby chleba nie wypiekano ze zboża zepsutego, aby mąki nie fałszowano ciałami podlejszemi a tém bardziej szkodliwemi dla zdrowia, i ażeby chleb trzymał wagę za jaką jest podawany. Do policyi ogniowej należy utrzymywanie pieców piekarskich pod najścislejszym dozorem. Zwierzchność w ogólności powinna dołożyć wszelkiego starania, ażeby publiczność była zawsze w możności zaopatrzenia się w konieczne potrzeby do życia. Ostatnią okoliczność na szczególniejszym mieć należy względzie w miastach ludniejszych, gdzie częstokroć bywa dozwalane piekarzom okolicznych miasteczek i wiejskim według określonego porządku dostarczać na targi te szczególniej gatunki pieczywa, które bywają używane przez najliczniejszą część ludności. Zasady przyrządzania i wypiekania chleba rozmaitych gatunków podano pod wyrazem: *Chléb* (ob.).

Piekary, dawniej w województwie teraz w obwodzie Krakowskim o $1\frac{1}{2}$ mili od Krakowa położona wieś, ma piękne zabudowania gospodarskie, porządny browar i piwnice wykute w skale. Roku 1697 był w tej włości nowo obrany król polski August II, przed wjazdem do Krakowa witany, gdzie też i *Pacta Conventa* (ob.) zaprzysiągł.

Piekielna machina ob. *Machina piekielna*.

Piekielne dno, tak zwane jezioro, położone w wielkiém księztwie Poznańskiem, powiecie Międzyrzeckim, na zachodniej stronie rzeki Obry.

Piekielny kamień, ob. *Srebro*.

Piekło. Wyraz piekło znaczy w ogólności miejsce głębokie i podziemne, oddalone od oka ludzkiego. Pismo Swięte daje imię piekła miejscu, gdzie były zatrzymane dusze sprawiedliwych zmarłych, przed przyjściem Jezusa Chrystusa i do którego zstąpił był boski Zbawiciel. „Nie zostawisz duszy mej w piekle" (to jest w otchłani), powiedziano w księdze Psalmów. Ale zwyczajnie rozumieją przez piekło miejsce, gdzie potępieni doznają mąk. Piekło jest strasznem miejscem, gdzie są połączone wszystkie boleści, gdzie nie masz ani porządku, ani odpoczynku, lecz gdzie panuje wieczna okropność; jest to siedlisko zamięszania i nieładu; słychać tu tylko wrzaski wściekłości i rozpaczy. Piekło nazywane jest w Piśmie Świętém, już „studnią przepaści," z powodu strasznej jej głębokości; już „wielką kadzią" albo jeziorem „gniewu Bożego," z powodu wielkiej jego obszerności; już „jeziorem ognistém, już piecem ognistym," a nieszczęśliwi pogrążeni tutaj, nazywają się potępionymi, zatraconymi lub odrzuconymi. Odrzucony, znaczy odepchnięty, przeklęty od Pana Boga, potępiony tak: nazwani są ci nieszczęśliwi w piekle, ponieważ utracili Boga na całą wieczność i potępieni są na wieczne męki. Wiara uczy nas, że jest piekło i nie masz prawdy, któraby częściej i wyraźniej była wskazywana w Piśmie Świętém. „Droga grzesznych, powiedziano w księgach *Ekklesiastyka* (21, 11), kamieniem ubrukowana, a na końcu ich piekło i ciemności i męki." „Umarł bogacz i pogrzebion jest w piekle," tak się wyraża Jezus Chrystus w Ewangelii, według świętego Łukasza (16, 22). Rozum udowadnia istnienie piekła. W rzeczy samej, jest Bóg, a zatém musi być i piekło: te dwie prawdy są konieczną wynikłością jedna z drugiej. Jeżeli jest Bóg, tedy jest najsprawiedliwszy. Jeżeli jest najsprawiedliwszy, tedy żadna zbrodnia ujść nie może bezkarnie. Oczewiście, nie wszystkie zbrodnie odnoszą karę w tém życiu; jest więc po skończonem tém życiu, miejsce spra-

wiedliwości i kary; jest więc piekło. Dwa są rodzaje kar w piekle, kara nieoglądania Boga i kary zmysłowe. Pierwszą karą piekielną jest nieoglądanie Boga czyli pozbawienie widzenia Pana najwyższego; kara okrutna, męka nieznośniejsza od wszystkiego, cobyśmy sobie wyobrazić tu mogli najsroższego. Dusza człowieka nie może być zaspokojoną inaczej, tylko pożądaniem Boga; jest w niej gwałtowny i niepokonany popęd, który ją wiedzie do Boga, jako do najwyższego swego dobra. Ten popęd jest powściągany i wstrzymywany w tém życiu, przez nieskończoną liczbę kusz ń, które duszę do siebie przywiązują i ją oszukują, nie mogąc jej zaspokoić; ale skoro dusza grzesznika rozłączy się z ciałem, oddalona od wszelkich przedmiotów, które ją przywiązywały tu na ziemi, znajdzie się wśród strasznej próżni, którą chce zapełnić jednocząc się z Bogiem. Porwana gwałtownością żądz swoich, dusza unosi się ku niemu, jako ku środkowemu jedynemu ognisku swego odpocznienia; ale Bóg odrzuca ją z gniewem i wygania na zawsze z przed oblicza swego: „Odejdź precz, przeklęta, odejdź!" tyś opuściła swojego Boga, on cię opuszcza nawzajem; nigdy cieszyć się nie będziesz jego obecnością i nazawsze będziesz odepchnięta od niego przestrzenią niezmierną, której nigdy przebyć nie zdołasz. „Wiedz, a obacz, że zła a gorzka jest rzecz, żeś ty opuściła Pana Boga twego" (*Jerem.* 2, 19). O! pojmuje to ona aż nadto, nieszczęśliwa, utraciła Boga swojego, utraciła z własnej winy, utraciła dla chwilowej rozrywki, utraciła go na zawsze, to dobro najwyższe, powszechne, nieskończone; a tracąc Boga, utraciła wszystko i sama siebie zatraciła. Myśl okropna, myśl rozpaczliwa, która dręczyć ją będzie przez całą wieczność. Ta myśl jest robakiem, o którym mówi Ewangelija, robakiem zgryzoty sumienia, który pożera potępionego, toczy go bez przestanku, a nigdy się nie nasyca i nie umiera nigdy (*Marek*, 9, 43). Jestto ze wszystkich mąk najnieznośniejsza, ze wszystkich katuszy najokropniejsza, ze wszystkich nieszczęść najboleśniejsza. Drugą karą w piekle, którą nazywają karą zmysłów, albo mękami piekielnemi, jest ogień pożerający, który nie gaśnie nigdy. „Poddymanie Pańskie, jako rzeka siarki, podpalająca dolinę Tophet. I obrócą się potoki jego w smołę, a proch jego w siarkę i będzie ziemia jego smołą gorejącą" (*Izajasz*, 30, 33; 34, 9). Płomieniste fale tej rzeki ognistej rzucają się na potępieńców w ich głębokich pieczarach, a piętrząc się znowu jako góry płomienia, wydzierają się z nich, z najokropniejszym rykiem; gdyż widziałem tych co pomarli trwając w grzechu, powiada księga *Objawienia* ś. Jana, jest jezioro ognia i siarki, którego smród nieznośny, przysparza nowej katuszy do wszystkich innych mąk. Straszliwa zemsta Pańska używa tego ognia do wykonania okropnego wyroku. „Jako się wiele wynosiła i w rozkoszach była, tyle jej dajcie męki i żałości" (*Apokal.*, 18,7). Ogień ten obdarzony rozumem, umie rozróżniać winowajców i dręczy każdego potępieńca, według sposobu, jakim popełnił on grzech. Ogień śledzący zasługi, wybadywa kości i szpik i najtajemniejsze myśli, aby opierając się na tém badaniu, zastosować swą czynność i wściekłość swoich płomieni. Ogień ten rozróżnia wszetecznika od łakomcy, łakomcę od człowieka mściwego i każdemu wymierza sprawiedliwą karę, na jaką zasłużył. Ogień ten pali i zachowuje, pożera swoje ofiary, ale ich nie niszczy, udziela potępieńcom życie nieśmiertelne i wymierza na nich karę zachowawczą; niewysłowione jego działanie naprawia to co zniszczył i pozostawia w całości co pożarł, podobny do soli, która zachowuje od zepsucia mięso, wprowadzając do niego ostre swe działanie. „Każdy ogniem będzie posolon" rzekł Jezus Chrystus (*Marek*,

9, 48). Męki piekielne są wieczne, to jest nie skończą się nigdy; jestto artykuł wiary katolickiej, o którym powątpiewać się nie godzi chrześcijaninowi. „Źli, mówi Jezus Chrystus, pójdą na męki wieczne, a sprawiedliwi do żywota wiecznego" (*Mat.*, 25, 46). A przy skończeniu świata, wyrzecze on przeciw potępionym ten straszny wyrok: „Idźcie odemnie potępieni w ogień wieczny" (*Mat.* 25, 41). Ogień piekielny, mówią święci doktorowie, nie gaśnie nigdy i dym jego podnosi się wiecznie. Wieczność kar jest niezmierzona, zrozpaczona i zabijająca. Wszyscy, którzy w chwili śmierci, winni są grzechu śmiertelnego, natychmiast strącani są do piekła, „gdzie będą męczeni we dnie i w nocy i na wieki wieków" (*Apokal.*, 20, 10). Nie trzeba do tego mieć na sumieniu wielkiej liczby ciężkich grzechów; dosyć jednego, bo jednego tylko trzeba dla zadania śmierci duszy i uczynienia jej nieprzyjaciołką Boga, a tém samém godną piekła. Dla potępieńców kary są rozmaite według win, podobnie jak dla wybranych, nagrody różnią się według stopnia zasługi i cnoty. Jeden z najgłębszych teologów ks. Suarez (Lib. *de praedestin, et reprob.* cap. III), bynajmniej nie wątpi, iż większa część katolików pójdzie prosto do raju, unikając piekła. Oto są jego słowa. „Jeżeli przez chrześcijan rozumiemy jedynie tych, którzy umierają na łonie Kościoła katolickiego, zdaje mi się najpodobniejszém do prawdy, iż pod prawem łaski, największa ich część jest zbawioną. Na tém opieram moje zdanie: ogromna większość umierających przed przyjściem do lat rozumu, umiera po przyjęciu chrztu świętego. Co się tycze osób dojrzalszego wieku, chociaż największa ich część popełnia grzechy śmiertelne, prawie zawsze atoli wracają oni do Boga; upadają, powstają, i tak całe życie przemija. Gdy staną u kresu swego ziemskiego zawodu, bardzo niewielu z nich jest, którzyby nie przygotowali się do śmierci przyjęciem sakramentów i którzyby nie mieli przynajmniej żalu za grzechy, co jest dostatecznem do ich usprawiedliwienia; usprawiedliwiwszy się, trwając zwykle w dobrém przez czas niejaki, nie wpadając na nowo w grzech śmiertelny. Tak więc, wszystko dobrze rozważywszy, rzeczą jest podobną do prawdy, że większa część takich chrześcijan bywa zbawioną." Dodać jeszcze do tego należy, że dusze ludzi, którzy umierają dopuściwszy się win mniejszych, lub nie uczyniwszy zadość karom należnym za ich grzechy, idą do miejsca, które trzyma środek między rajem a piekłem, a które nazywają czyscem (ob.), to jest miejsce, gdzie się ludzie oczyszczają i dopiero po oczyszczeniu się i odpokutowaniu wchodzą do raju. *L. R.*

Piekło i niebo, gra. Dwie osoby naradziwszy się potajemnie, która z nich ma być djabłem, a która aniołem, stają na stołkach, wstęgę trzymając do góry w ręku, reszta bawiących się, wpół objąwszy się, postępuje z powagą i trzy razy pod tą bramą przechodzą. Za trzecim razem dwie osoby stojące, ostatnią z rzędu wstęgą zatrzymują, mówiąc: „Pierwsze przepustne, drugie darowane, trzecie do kogo chcesz?" Ta, według przeczucia swego, staje przy jednej z nich, i to się dzieje i mówi za każdém przechodzeniem, dopóki z całego rzędu żadnej nie zostanie osoby. Wtedy dopiero jedna z stojących woła zawstydzona: ja djabeł! i ucieka, a druga woła z tryumfem. ja anioł! i wraz z gronem swojem goni tamtą i jej towarzyszów lub towarzyszki, mając prawo do bicia ich pytką. *K. Wł. W.*

Piekoszów, wieś prywatna w gubernii Radomskiej, w powiecie Kieleckim, od Kielc mil 1½ odległa. Odwieczna dziedzina możnej niegdyś familii Tarłów; znajduje się w tej wsi zamek, w XVII wieku wystawiony. Cztery narożne baszty, podobnie jak zamek kielecki mający, różni się jednakże da-

chem pojedynczym, na dwie kondygnacyje wzniesionym i mniejszą w szczegółach budowniczych kondygnacyją, jest on dotąd mieszkalny. Wieś ma ludności chrześcijańskiej 293 głów, starozakonnych 16. *F. M. S.*

Pielesz (herb), w polu czerwoném dwa miecze na krzyż złożone, rękojeściami na dół, klingami do góry obrócone. Na hełmie trzy pióra strusie.

Pielesz, *peles*, w języku łowieckim gniazdo drapieżnego ptaka.

Pielgrzym, pierwotnie oznaczał ten wyraz człowieka zwiedzającego z pobożnego natchnienia miejsca święte, pamiętne w chrześcijaństwie (ob. *Pątnik*). Później zastosowano go do wędrówek w obce kraje. *K. Wl. W.*

Pielgrzymka. Jest to podróż albo wędrówka do miejsca mniej lub więcej odległego, uświęconego modlitwą i nabożeństwem. Człowiek z przyrodzenia czuje się skłonnym do nawiedzania miejsc, z któremi się wiążą wspomnienia przeszłości, łączące się ściśle z jego przejściem doczesném albo wiecznem. Widok tych miejsc obudza w duszy jego uczucia wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa, uwielbienie dla cnót, które uświęciły te miejsca, słowem wrażenia, jakie wiernie odpowiadają przeszłości, po której on tęskni i żąda jej powrotu. Dla tego też w historyjach wszystkich religij istniały pielgrzymki, tak u pogan, u żydów i mahometan, jak u chrześcijan. Najdawniejszym celem pielgrzymek w Kościele chrześcijańskim była Palestyna czyli Ziemia Święta, szczególniej od czasów Konstantyna Wielkiego. Ś. Hieronim mówi: „Byłoby rzeczą zbyt obszerną, wyliczać wszystkich biskupów i męczenników i innych nauką i mądrością wsławionych mężów, którzy zwiedzali Jerozolimę i tego byli zdania, że niedosięgnęliby wysokiego stopnia cnoty, gdyby się nie modlili do Chrystusa w tém właśnie miejscu, gdzie Ewangelija najprzód objawiła się z krzyża. Bardzo też licznie odbywały się pielgrzymki do grobów świętych apostołów Piotra i Pawła w Rzymie. Ś Jan Złotousty pisze: „Niezmiernie tęsknię do onych miejsc, gdzie Piotr i Paweł męczeństwo ponieśli. Radbym do Rzymu odbyć pielgrzymkę, aby oglądać kajdany i więzienia, w których oni cierpieli i złożyć cześć miejscom, gdzie ich święte szczątki spoczywają.” W liście papieża Mikołaja do cesarza Michała czytamy: „Wiele tysięcy ludzi przychodzi, ze wszystkich części świata, do Rzymu codziennie i polecają się opiece i przyczynom książąt apostołów”. Do grobów też różnych świętych męczenników odbywały się pielgrzymki, w najdawniejszych już czasach; w dni obchodu chwalebnej ich śmierci, tak wielka liczba ludu częstokroć zgromadzała się, że nie mogli pomieścić się w żadném zamkniętém miejscu i nabożeństwo uroczyste pod otwartém niebem odprawianém być musiało. Pielgrzymki do grobu ś. Jakóba w Kompostelli, do grobu ś. Jana w Efezie, do grobu ś. Tomasza, przez chrześcijan wschodnio-indyjskich, już słynęły w starożytności chrześcijańskiej. Bardzo są także starożytne pielgrzymki do obrazów cudownych Matki Boskiej, jako to: w Lorecie we Włoszech, w Altösthing w Bawaryi, Marien-Einsedeln w Szwajcaryi, w licznych miejscach świętych w Polsce i Litwie, jako to: w Częstochowie, w Ostrej Bramie w Wilnie, w Trokach, w Nowogródku i t. d. (ob. *Obrazy cudowne*). Sobór odbyty r. 813 w Chalons we Francyi, potępia różne nadużycia, jakie już podówczas wcisnęły się do pielgrzymek. Niektórzy wierzyli, że tym sposobem uczynili zadość wszelkim swoim powinnościom, i że samą tylko pielgrzymką zyskują odpuszczenie nietylko przeszłych, ale i przyszłych grzechów, nie potrzebując za nie pokutować. Ubodzy wreszcie pielgrzymowali często dla tego tylko, że pielgrzymka służyła im za świadectwo do wolnej żebraniny, otrzymywania wszędzie hojnych jałmużn, i zamiast pracować, żyli sobie cu-

dzym kosztem swobodnie i wygodnie, o nic się nie frasując. Biskupi pochwalali owszem pielgrzymki tych, którzy je przedsiębrali, wykonywając tém nałożoną na nich pokutę za grzechy; ale pielgrzymki połączone być powinny z modlitwą, jałmużną i poprawą życia. S. Jan Złotousty mówi: „Aby wyjednać odpuszczenie grzechów, nie jest koniecznem ani szafować wiele pieniędzy, ani też puszczać się w dalekie pielgrzymki." Ś. Grzegorz Nysseński ubolewa, że wielu ten rodzaj ćwiczeń pobożności uważa za niezbędnie konieczny, jak gdyby niemożna było być prawdziwym chrześcijaninem, nie nawiedziwszy Jerozolimy. Szczególniej ostrzega niewiasty, aby nie puszczały się w dalekie pielgrzymki; niewiasta niepowinna przedsiębrać takiej podróży bez towarzystwa męża, któryby dawał jej pomoc i obronę." Ś. Bonifacy apostoł Niemiec, przedstawiał częste pielgrzymki z Anglii do Rzymu, jako źródło goryczy dla całego Kościoła, gdy płeć niewieścia tak daleką i niebezpieczną podróż przedsiębierze, a wiele młodych pielgrzymek opłakuje potém stracony w drodze nieoszacowany skarb dziewictwa." Wszelako Kościół pozwala i upoważnia pielgrzymki, jako dzieła pokuty i pobożności, usuwając od nich nadużycia i zabobony. *L. R.*

Pielgrzymowski (Elijasz), pisarz w. ks. Litewskiego od stanów litewskich, w roku 1588 posłował do nowoobranego Zygmunta III, sejmu w r. 1590 był komissarzem do lustracyi dóbr królewskich w Inflantach, a w roku 1598 do rozgraniczenia między Kurlandyją a Bracławiem. Jako sekretarz poselstwa był w r. 1600 w Moskwie z Lwem Sapiehą, wielkim kanclerzem litewskim, wysłanym dla odnowienia pokoju z Rossyją zawartego na lat dziesięć, który skończył się ze śmiercią Fedora Iwanowa. Poselstwo to opisał Pielgrzymowski w Dyjaryjuszu wydanym z druku przez Władysława Trębickiego p. t.: *Poselstwo Lwa Sapiehy w r. 1600 do Moskwy, podług Dyjaryjusza z rękopismu trafem odkrytego opisane* (Grodno, 1846, w 8-ce). Pielgrzymowski sam wydał wierszem łacińskim nader ozdobnie z drzeworytami dzieło p. t.: *De heroibus in Dei Ecclesia Liber I* (Kraków, 1585, w 4-ce). Zostawił zaś w rękopiśmie *Opis poselstwa Bojara Michała Sołtykowa do króla polskiego w roku 1602 odbytego*, który znajdował się w biblijotece Załuskich. Pielgrzymowski umarł w r. 1611. *F. M. S.*

Pieniaki, wieś w Galicyi, obwodzie Złoczowskim, $2\frac{1}{2}$ mili od miasta Brodów, z wspaniałym pałacem, w którym się znajduje godny widzenia zbiór obrazów.

Piemont, (po włosku *Piemonte*, po łacinie *Pedemontium*, to jest kraj u podnóża gór), niegdyś księztwo włoskie, stanowiące późniéj główną prowincyję byłego królestwa Sardyńskiego, dziś wcielone z temże do królestwa Włoskiego. Piemont składał się z pięciu intendentur generalnych: Turyn; Coni, Alessandryja, Nowara i Aosta. Stolicą całego Piemontu jest Turyn, który do Kwietnia 1865 r. był stolicą również królestwa Włoskiego. Kraj ten nawodniony jest przez wyższy Po; klimat stosownie do wysokości bywa rozmaity, grunt żyzny wydaje obficie ryżu i innych zbóż, pomarańcz, fig, białych trufli i t. d. Z pięknych lasów wydobywają mnóstwo terpetyny, galasów i t. d.; obfitość wielka jest także jedwabników. Przemysł jest w stanie kwitnącym. —Pierwszym księciem Piemontu nazwał się w XIII wieku hrabia sabaudzki Tomasz II, mianowany namiestnikiem cesarskim w Piemoncie. Z dwóch jego synów, Tomasza III i Amadeusza V, powstały dwie gałęzie: jedna książąt Piemonckich, druga hrabiów Sabaudzkich. Jeden z tych ostatnich, Amadeusz VIII, ogłoszony 1416 r. księciem Sabaudyi, zjednoczył po śmierci swo-

jego teścia Ludwika obie linije i odtąd Piemont nierozdzielną już stanowił jedność z Sabaudyją, aż dopóki po wojnie włoskiej 1860 r., król sardyński (dzisiejszy Włoski) Wiktor Emmanuel, nie był zmuszony odstąpić Sabaudyi cesarzowi Napoleonowi III, jako wynagrodzenie za pomoc niesioną przez Francyję Włochom przeciw Austryi w uzyskaniu Lombardyi. *F. H. L.*

Pieniądze. Pierwotne stosunki zamienne przy dalszym rozwoju życia ekonomicznego rozbiłyby się wnet o zbyt liczne trudności, jak mianowicie: o nieprawdopodobieństwo, żeby nabywca koniecznie posiadał zawsze ten sam towar i to takiej ilości, jakiego potrzebuje sprzedawca, oraz o brak punktów porównania do ocenienia wartości względem siebie rozmaitych towarów. Obu tym trudnościom zapobiega towar, chętnie i zawsze przez każdego przyjmowany, a kto takiego towaru ma zapas, ten może być pewnym, że za niego otrzyma wszystkie inne, jakich tylko zapotrzebuje. Towar ten będzie zarazem najlepszą miarą dla wartości zamiennych. Tym towarem są pieniądze, których wynalazek był bez wątpienia jednym z największych postępów ludzkości w świecie materyjalnym, takim samym, jakim dla życia umysłowego był wynalazek pisma głoskowego. Bez pieniędzy, to jest bez łatwiejszych i wszechstronnych stosunków zamiennych, najgłówniejszy warunek wszelkiej oświaty, podział pracy, na zawsze pozostałby w dzieciństwie. Rozmaite ludy rozmaitemi czasy używały jako pieniędzy bardzo rozmaitych towarów, oczywiście jednak zawsze tylko takich, które posiadają wysoką i powszechnie uznaną wartość pożytkową. I tak np. narody myśliwskie w Północnej Ameryce Podbiegunowej dotąd jeszcze używają zamiast pieniędzy skór zwierzących, narody pasterskie bydła, jak to miewało miejsce w Wiekach Średnich we wszystkich krajach dziś wysoko ucywilizowanych, oraz w Grecyi za Homera. Wyraz łaciński *pecunia*, pieniądze, pochodzący od *pecus*, bydło, sam dowodzi, że i u Rzymian również bydło stanowiło ogólny towar zamienny. Dopiero wraz z rozwojem rolnictwa przychodzili ludzie do używania pieniędzy kruszcowych, z początku tańszych, jak żelaznych i miedzianych, później droższych, to jest srebrnych i złotych. W istocie kruszce te są do tego użytku najwłaściwsze, raz dla swojej piękności i łatwej kształtliwości, skutkiem czego nadają się najlepiej do wyrabiania z nich wszelkiego rodzaju ozdób, co przy wrodzonym człowiekowi pociągu do strojenia się oddawna już ważną stanowiło zaletę; powtóre dla trwałości, skoro nawet długie przechowywanie ich pod ziemią nie pokrywa ich rdzą, skutkiem czego łatwo dają się gromadzić w większe summy; po trzecie dla jednakowych przymiotów, gdziekolwiek na kuli ziemskiej się znajdują, kiedy, jak wiadomo, inne kruszce w różnych krajach miewają części składowe niemal odmienne, a przynajmniej w składzie ich odmienne zachodzą stosunki. Jednocześnie z powodu większej ciężkości specyficznej kruszce te mają objętość stosunkowo mniejszą, co czyni je sposobniejszemi do przenoszenia z miejsca na miejsce; podzielność ich jest dowolna, na ostatek zaś cena ich staje się coraz jednostajniejszą, aniżeli innych wszystkich towarów. Wszystkie te zalety występują w całej swojej ważności, jeżeli kruszce owe są ręką wiarogodną ostęplowane co do czystości i wagi, bo przez to publiczność nie potrzebuje sama zajmować się próbowaniem i przeważaniem ich. Pożytek z szlachetnych kruszców jest więc dwoisty, to jest: można je przerabiać na rozmaite ozdoby, sprzęty i t. d., a zarazem stanowią one najwłaściwsze narzędzie zamienne dla wartości. Równie jak wozy, okręty, wagony przewożą towary z jednego miejsca na drugie, tak pieniądze przenoszą je z jednego posiadania w drugie. Oczywiście z jednej strony potrze-

ba pieniędzy w kraju zawisła od wielkości jego ruchu handlowego i im kraj jest uboższy, tém mniej potrzebuje pieniędzy. Z drugiej zaś strony niemniej zależy na szybkości, z jaką pieniądze obiegają. Summa pieniężna obiegująca z ręki do ręki dziesięć razy do roku, spośrednicza dwa razy więcej zamian od takiejże summy, obiegającej w ciągu roku, tylko pięć razy. Wynika ztąd, że wraz z wzrostem bezpieczeństwa publicznego i prywatnego, wraz z rozwojem kredytu w wexlach, assygnacyjach, banknotach, pieniądzach papierowych i tym podobnych surrogatach pieniędzy, wraz z przyzwyczajaniem się publiczności do coraz większego ograniczania gotówki w swoich kassach, jedna i ta sama ilość interesów da się załatwić coraz mniejszemi summami pieniężnemi. Zresztą cena pieniędzy, jak każdego innego towaru, zawisła od stosunku pomiędzy żądaniem a ofiarowaniem. Ofiarowanie głównie reguluje się według kosztów produkcyi, to jest według wydajności najmniej korzystnych kopalń złota i srebra, do których trzeba się jeszcze uciekać dla zaspokojenia potrzeby ogólnej; w razie zatém odkrycia nowych, bardzo obfitych kopalń, które na czas jakiś czynią wyzyskiwane dotąd niepotrzebnemi, cena pieniędzy zwykle się zniża, a ceny towarów, w porównaniu z pieniędzmi, podnoszą się. To miało miejsce np. w epoce odkrycia Ameryki. Zwykle jednak cena pieniędzy zniża się w mniejszym stopniu, aniżeli rośnie ilość szlachetnych kruszców, dlatego że część tych ostatnich, jako używana w celach wzrastających także zbytków na ozdoby i t. d., nie wpływa na obieg pieniędzy, oraz dlatego że zwykle zarazem powiększa się produkcyja towarów, skutkiem czego z większém ofiarowaniem pieniędzy schodzi się także większe ich żądanie. I tak np. od czasów odkrycia Ameryki ilość srebra i złota w Europie podniosła się przynajmniej o 10 razy, a cena ich zniżyła się zaledwie o $^1/_5$. Obecnie liczą w Wielkiej Brytanii pieniędzy kruszcowych około 60 milijonów funtów szterlingów, we Francyi około 4 milijonów franków, w Hollandyi około 500 milijonów, w Belgii 200 milijonów, oprócz 40 milijonów pieniędzmi papierowemi. W Niemczech Rau podaje massę pieniężną na 25 do 30 guldenów na każdego mieszkańca. W każdym razie nie należy pieniędzy brać za jednoznaczne z kapitałem kraju, co nieraz miewa miejsce w życiu potoczném; kapitał bowiem jest ogółem płodów, przechowywanych do dalszej produkcyi, a w tej ogólnej massie pieniądze stanowią tylko cząstkę bardzo drobną, lubo niekiedy szczególnie skuteczną. Z powodu łatwej swojej przenośności, szlachetne kruszce dążą do równości ceny w najrozmaitszych krajach, gdyby bowiem do jednego kraju napłynęła ich taka massa, iżby znacznie upadły w cenie, wówczas każdy mieszkaniec starałby się naturalnie o zakupy swoje w innych krajach, gdzie cena pieniędzy byłaby wyższą. Wprawdzie cła i inne ograniczenia handlowe mogą tamować w wysokim stopniu ten równający się napływ i odpływ pieniędzy, skutkiem czego w różnych krajach mogą jednak istnieć różne ceny pieniędzy; takie też kraje, które, jak np. nasz, potrzebne dla siebie pieniądze sprowadzają bardzo z daleka, w zamian za trudne do przewożenia towary, jak np. zboże, drzewo i t. d., miewają zwykle cenę szlachetnych kruszców wyższą właśnie o koszt transportu owych towarów; są to kraje, w życiu potoczném tak zwane *tanie*, to jest w których ażjo na pieniądze zagraniczne jest droższe, tak iż cudzoziemiec, przybywając ze swojego kraju ze swojemi pieniądzmi, summę ich samym faktem przebycia granicy, w jakimś oznaczonym stosunku powiększa, skoro np. dziś 100 talarów pruskich reprezentują u nas blisko 200 złotych polskich więcej, a niżeli w samych Prusach. *F. H. L.*

Pieniądze papierowe, różnią się od banknotów (ob.) czyli biletów bankowych (ob.) tylko tém, że wydawane są nie przez banki, lecz przez same rządy, pod których zostają nadzorem, tak samo jak pieniądze kruszcowe. Obowiązki tych rządów pod względem wysokości emissyi i natychmiastowej wymiany pieniędzy papierowych, są takie same co i banków pod względem biletów bankowych; jednakże rządy częstokroć na te obowiązki nie zważają. Jako środek finansowy, pieniądze papierowe właściwie trudno pochwalić, tam zaś gdzie mają wprost znaczenie pomocy w gwałtownej biedzie i ich wymiana na kruszce jest utrudnioną, są one jedną z cech charakterystycznych upadku lub złego zarządu finansowego w danym kraju. *F H. L.*

Pieniążek, rodzina starożytna herbu Odrowąż, pisali się z Szydłowca, i jednej byli dzielnicy z Szydłowieckimi. Z tych znakomitszymi są: *Prokop* kawaler maltański, którego czyny rycerskie głośnemi były w Afryce i Polsce. Przełożonym będąc na flotyllą maltańską, morze od rozboju Algierczyków oczyścił i na lądzie pod Algierem i Tunis ich gromił. Wezwany do ojczyzny, zbuntowanych Gdańszczan uśmierzył. W nagrodę czego król Stefan darował mu skonfiskowane towary kupców pruskich. Tenże sam monarcha zamierzając wystawienie flotty polskiej na morzu baltyckiem, Pieniążkowi przygotowania potrzebne polecił. Później przy boku krolewskim mężnie walczył pod Sokołem, Ostrowcem i Pskowem. Paprocki opisuje obszernie bohaterskie jego czyny. Umarł w r. 1620.— **Pieniążek** (Krzysztof), brat poprzedzającego, rodem był z ziemi Krakowskiej, uczył się w szkołach jezuickich, po ukończeniu których służył wojskowo, jako rotmistrz w wojsku króla Stefana, pod którego chorągwią wyprawę gdańską i rossyjską odbył. Po śmierci króla umyślił jechać na wyspę Maltę, w celu zaciągnienia się w poczet kawalerów zakonu, lecz wnet zmieniwszy zamiar, pojął żonę i odtąd bywał towarzyszem w wyprawach Zygmunta III. Jeździł z nim do Szwecyi, i w czasie rokoszu Zebrzydowskiego, królewskiej się trzymał strony. Nakoniec wiejskiemu oddał się życiu, nader polubiwszy gospodarskie zatrudnienia w dobrach swoich, Lasochowie i Krużlowej. Obok tego zajmował się zawsze naukami. Umarł w później starości w pierwszej połowie XVII wieku. Wydał z druku: 1) *Hippika albo sposób poznania, chowania i stanowienia koni*, (Kraków, 1607, w 4-ce; wydanie 2-ie, tamże, i tegoż roku; 2) *Ethica albo zwierciadło żywota*, pisana 1607 roku bez miejsca druku, przedrukowana w *Bibl. starożytnej Wójcickiego*, tom I str. 138—184. Dzieło pisane ślicznym językiem w rodzaju Reja „Żywota człowieka poczciwego," tylko że Rej kreśli wizerunek idealnego szlachcica jaki być powinien, a Pieniążek spisuje swój własny żywot i przygody, jakich kiedykolwiek doświadczał. Zastanawia się w niem nad dobrem wychowaniem za młodu, a prowadzeniem się na starość, zgodnie z powołaniem cnotliwego i krajowi użytecznego obywatela. W ogóle jestto piękny wykład szlacheckiej praktycznej moralności i dobry obraz ówczesnego ich życia. *F. M. S.*

Pieniążek (Jan), z tejże samej rodziny, syn Przecława i Wielopolskiej, najprzód skarbnik Przemyski, dalej starosta Oświecimski, w r. 1666 marszałkował w izbie poselskiej. Na sejmie koronacyi króla Michała 1669 r., poseł księztwa oświecimskiego, karcił i wstrzymywał występnych wichrzycieli bezprawia. Poprzednio był pułkownikiem województwa krakowskiego, w czasie wojen Jana Kazimierza, o czém konstytucyja 1662 r. wspomina. Był posłem znowu na sejmach 1667, 70, 74 i 76 r., zkąd do oznaczenia granic, do lustracyi, a potém do opisania instrukcyi do układania pokoju z Rossyją użyty, mia-

nowany nakoniec wojewodą sieradzkim 1699 r. Marszałkował w trybunale koronnym kilka razy, osobliwie w 1681 i 88 r. Króla Augusta II, wstępującego po raz pierwszy w mury Krakowa, piękną mową witał. Zawadzki w dziele *Hist. arcana* Liber II, zamieścił w liście jednę z mów Pieniążka mianą na sejmie r. 1669. Umarł w r. 1710. Oprócz mów jego przetłumaczył on na język łaciński Kazania ks. Skargi pod tytułem: *Conciones pro diebus dominicis et festis totius anni*. (Kraków, 1691, in folio), i przypisał je papieżowi Innocentemu XII. *F. M. S.*

Pień, w języku łowieckim, dolna część rogów jelenia.

Pieniek, kawałek podłużny ołowiu, większy od kuli którym się nabija sztuciec lub gwintówka na grubego zwierza.

Pieniny, takie nazwisko nadają mieszkańcy okoliczni Sądeczyzny, małej grupie gór wapiennych, do ogólnego pasma Karpat należących, położonych na granicy Węgier i Galicyi, nad rzeką Dunajem, między miasteczkami Krosienkiem i Czorsztynem. Piękne te góry tworzą prawdziwy labirynt, są w nich to głębokie przepaści i doliny, to równiny na których wznoszą się białe opoki w kształcie twierdz skamieniałych, jarzębiną i kaliną porosłe. Wpośród gór Pienin o pareset sążni od rzeki Dunajca na lewym jego wybrzeżu wznosi się góra w postaci klina stromo spadzista, u wierzchu której stał ów słynny zameczek ś. Kingi (ob.) ze wszech stron niedostępny, do którego gruzów dziś wąziutka ścieżka prowadzi. Z tych szczątków łatwo odgadnąć postać całej tej maleńkiej warowni. Przy budowie, z jaskułczą przenikliwością zastósowano się do miejsca, korzystając z każdego wyskoku skały. Widok ztamtąd przecudny. Lud miejscowy prawi: że za modlitwą świętej królowej Kingi (Kunegundy), aniołowie z niebios na skrzydłach latając naznosili kamieni na budowlę zamku tego, bo ludzie nie byliby podołali ciężkiej pracy. Zameczek ten z położenia swego ma to do siebie, iż go trudno wyśledzić, i długo można w około szukać nim się go dostrzeże. Co do obronności zajmował niezawodnie pierwsze miejsce. Tu r. 1240 Bolesław wstydliwy wraz z żoną swą ś. Kunegundą ukrywał się przed napadem Tatarów. W czasie drugiego napadu tychże na Polskę r. 1287 za Leszka Czarnego, przeniosła się tam znowu ś. Kunegunda z siostrą swą ś. Jolantą, siostrzenicą ś. Salomeą i 70 pannami z klasztoru staro-sądeckiego; lecz pohańcy byli ztąd odparci przez dzielnego wodza węgierskiego Jerzego Szowarskiego. *C. B.*

Pieńkiewicz (Adam), współczesny lekarz, wierszopis, nauki ukończył w akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, poczem czas niejaki przebywał w Wiłkomierzu, a następnie był prywatnym lekarzem w gubernii Mińskiej. Oprócz wielu drobnych jego poezyj umieszczanych po rozmaitych czasopismach osobno wydał z druku: 1) *Wybór poezyj z pisarzów polskich z dołączeniem uwag o istotnym duchu i celu prawdziwej poezyi* (Wilno, 1835—1836, 7 tomów, w 8-ce); 2) *Bojan* (część I, tamże, 1838). Jestto zbiór pomniejszych pism wierszem i prozą w rodzaju noworocznika; 3) *Pieśni nasze* (tom 1, tamże, 1848), wydane pod przybranem nazwiskiem A. Rustejki, obejmują Batowy szlak i królową Jadwigę, z dołączeniem wielu poezyj. *F. M. S.*

Pieprz (*Piper* Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny pieprzowatych (*Piperaceae* Rich.), obejmujący gatunki będące krzewami, a nawet drzewami, jakoteż zioła właściwe krajom gorącym. Kwiaty gatunków pieprzu obupłciowe lub przez zronienie rozdzielno-płciowe, nieznaczne, zielone, w kolbach. Owoc ich jagoda jednonasionowa. Znane powszechnie pod nazwiskiem pieprzu owoce odznaczają się zawartym w nich pierwiastkiem ostrym, krystalicznym,

zwanym *piperyną*, który czyni je przyjemnemi przyprawami do potraw, lecz sam w stanie czystym należy do trucizn gwałtownych. Powszechnie używane są jako ciała korzenne, jagody pieprzu czarnego (*P. nigrum* Lin.), który dziko rośnie w Indyjach Wschodnich i na wyspach im przyległych, a nadto w innych częściach świata bywa uprawiany. Odróżniają *pieprz czarny*, który się otrzymuje przez suszenie niedojrzałych jagód, jest koloru czarnego z powierzchnią pomarszczoną, i *pieprz biały*, który składa się z jagód dojrzałych pozbawionych naskórka. Pierwszy gatunek jest ostrzejszy jak drugi i był już znany Grekom starożytnym. Ilość pieprzu konsumowanego w Europie jest zadziwiająca, zwłaszcza że zastosowanie jego w sztuce lekarskiej i technice nieznaczne. W Wiekach Średnich pieprz należał do najdroższych korzeni indyjskich, a w wieku XIII, kilka funtów pieprzu, uchodziły za podarunek książęcy. Jagody innych gatunków pieprzu są w ich ojczyznie podobnie używane jak jagody pieprzu czarnego. Jagody pieprzu trójżennego (*P. trioicum* Roxb.) i chaba *(P. chaba)* w Indyjach wschodnich; pieprzu długolistnego (*P. longifolium* Ruiz.) i szafranowego (*P. crocatum* Ruiz.), w Peru, służą do podobnych użytków. Jagody pieprzu Kubeby (*P. Cubeba* Lin)., są ważnym lekiem znanym pod nazwiskiem *Kubeba* (ob.) Niedojrzałe kolby owocowe pieprzu długiego (*P. longum* Lin.), miały dawniej w sztuce lekarskiej użycie pod nazwą pieprzu długiego *(piper longum)*, obecnie są używane podobnie jak jagody pieprzu czarnego, lecz mają smak ostrzejszy i mocniej palący. Liście pieprzu Betle (*P. Betle* Lin.), mające smak gorzki aromatyczno-palący, w stanie świeżym w związku z ciałami ściągającemi (Katechu) z dodaniem nieco wapna służą w całych Indyjach Wschodnich i na wyspach indyjskich za żuwki, które tam tak się upowszechniły, że żucie betlu uważane jest za jedną z koniecznych potrzeb życia. Pieprz upajający (*P. methystynum* Forst.), uprawiają starannie na wyspach Towarzyskich, Przyjacielskich i Sandwiczskich, a z tłuczonych jego korzeni i mleka kokosowego lub wody przygotowują napój ostry, zielonawy, wstręt wzbudzający, który z przyczyny upajających własności bardzo jest lubiany przez krajowców, lecz w europejczykach nawet najzapamiętalej oddających się pijaństwu, obudza odrazę. Pieprz hiszpański albo z Kajenny, pochodzi z wysuszonych i sproszkowanych jagód rozmaitych gatunków *pieprzowca* (*Capsicum* Tourn.), a mianowice pieprzowca rocznego (*C. annuum* Lin.), zwanego dawniej *pieprzem tureckim długim, indyjskim* a później *hiszpańskim* albo *pimentem*. Ma on smak nadzwyczaj ostry; w Europie, mało jest używany, lecz w Ameryce gorącej i na Przylądku Dobrej Nadziei, przekładają go nad pieprz czarny. Pieprzowiec pierwiastkowo pochodził z Ameryki południowej, lecz obecnie wszędzie prawie jest uprawiany.

Pieprzojad (*Pteroglossus* Ill.). Rodzaj ptaków dwuparzysto-palcowych *(Zygodactyli)*, blizki Tukanów; mający za cechy: dziób wewnątrz czczy, komórkowaty, o wiele dłuższy od głowy, w nasadzie równy wysokości i szerokości z czołem, ku końcowi ścieśniony, słabo łukowaty, z końcem mocno zagiętym i brzegami szczęk głęboko zazębionemi; nozdrza nasadowe okrągło otwarte; język rogowy zadzierzysto pierzasty; nogi krótkie, skrzydła krótkie i tępe z 5 lub 6 lotką najdłuższą, ogon długi stopniowany. Ptaki te w ogóle mniejsze od Tukanów, ozdobnie są ubarwione, najczęściej zielone, żyją wszystkie w lasach Ameryki południowej, w nielicznych stadkach. Z powodu krótkości skrzydeł nie mogą dłuższego lotu wytrzymać, lecz z drzewa na drzewo przelatują gęste cieniste lasy, a rzadko na miejsca otwarte się wy-

dalają. Dziób ich jest słaby, pokarmów więc nie rozdrabniają, lecz całkowicie łykają; w drobnem ptactwie znaczne wyrządzają szkody, chciwie wyszukując ich gniazda i wyjadając jaja lub pisklęta, które podrzuciwszy do góry do gardła prosto spuszczają, tym także sposobem pożywają i inne pokarmy składające się z miękkich owoców rozmaitych roślin. Gnieżdżą się w dziuplach, i niosą po 2 jaja biało-zielonawe. Łatwo się oswajają, lecz nie wytrzymują zimniejszego klimatu. Znanych jest kilkanaście gatunków. *Wł. T.*

Pieprzowe góry. O ćwierć mili od miasta Sandomierza, po nad żółtym nurtem Wisły, piętrzą się czarne, jakby opalono wierzchołki wzgórz *Pieprzowemi* zwanych. Taż sama formacyja sylurycyczna łupków tromatowych czyli szarowakowych, tworząca wzniosłe pasmo Łysic i tu wydobywa się z łona gliniastych gruntów Sandomierskiego. Góry Pieprzowe jakkolwiek wyniosłością i rozmiarami nie mogą się równać z bratniem pasmem Ś-te Krzyzkich, czynią jednak wrażenie, gdyż nie są pozbawione wdzięku pomimo swojej dzikości. Nie pokryte lasem, gdzie niegdzie tylko otulające swą nagość skąpą lubo charakterystyczną roślinnością (jak naprzykład Sysymbrium tenzifolium, Leptocar paea Loeselli, Xanthium spinosum, Andropogon ixchaemum) samotne te wzgórza, każą się niemal domyślać ukrytych skarbów, o których między ludem okolicznym krążą dziwne powieści. Nawet dawne akta miasta Sandomierza, wspominają o znajdowanych śladach złota w górach pieprzowych. Daleko prawdopodobniejszą jest wzmianka tychże akt o znajdujących się tu rudach żelaza, wyśledzonych przez geologa zesłanego w okolice Sandomierskiego dla poszukiwania soli w r. 1789 przez Stanisława Augusta. Zapewne byłto Carosi, któremu zawdzięczamy pierwsze wiadomości o geologicznych pokładach Polski, zawarte w jego opisie podróży po kraju naszym. Spostrzeżenia tego uczonego potwierdziły badania inżenierów austryjackich zesłanych tu w 1807 roku, którzy, jak mówią akta, w mule nadrzewnym znaleźli koperwas żelazny, a w górach odkryli ślady ałunu rodzimego, co jest bardzo możebnem, a o czem nie wspomina jednak żadna ze znanych mineralogij kraju naszego. Brak lasów, a ztąd drogość drzewa w okolicy, czyni niepodobnem wydobywanie rud, jeśli się znajdują obficie i wytapiania ich pod Sandomierzem, tem więcej, że w pobliżu między Ostrowcem a Wąchockiem istnieją obszerne zakłady górnicze, (ob. *Gazeta Codzienna* z r. 1860, N. 204).

Pierce (Franklin), amerykański mąż stanu i generał, ur. 1804 r. w Hillsborough w Stanie New-Hampshire, kształcił się w Brunświku (w Stanie Maine) i w szkole prawa w Northampton (w Stanie Massachussets). W 1827 r. zostawszy adwokatem w swojem mieście rodzinnem, wybrany został deputowanym do zgomadzenia prawodawczego w swoim Stanie (od r. 1829 do 1832); r. 1833 został członkiem kongresu, gdzie wnet odznaczył się zacnemi zasadami i jasną wymową. Zaledwie doszedłszy do lat prawem przepisanych (r. 1837), otrzymał godność senatora; gdy jednak opór jego przeciw prezydenturze whiga Henryka Clay był bezskuteczny, wystąpił 1842 r. z senatu i zaniechał zajmowania się sprawami politycznemi, oddając się na nowo powołaniu prawnika. Nie przyjął też ofiarowanej sobie przez nowego prezydenta Polk, najwyższej godności sądowej w Ameryce *(attorney general)*, ale za wybuchem wojny mexykańskiej (1847 r.), wstąpił jako ochotnik do wojska, gdzie po kilka razy mając sposobność odznaczenia się, został po bitwie pod Vera-Cruz generałem brygady. Po skończonej wojnie, okryty ranami i sławą, objął znów skromne obowiązki adwokata. Popularność jego wzrosła tymczasem niezmiernie i w 1852 r. ogromną większością głosów obrany został pre-

zydentem Stanów Zjednoczonych, który to urząd objął 4 Marca roku następnego. Zarząd jego (do Lutego r. 1857), odznaczony jest sporami ze wszystkiemi prawie rządami zagranicznemi, z Mexykiem, z Hiszpaniją (o Kubę), z Angliją (o traktat Clayton-Bulwer), z Daniją (o cło na Sundzie), z całą Europą (o utrzymanie zasady Monroe), z Chinami, Japoniją, nakoniec wewnątrz kraju z Mormonami, którzy w końcu terrytoryjum swoje przyłączyli do Unii. Pomimo takich ofiar niesionych polityce amerykańskiej, stronnictwo demokratyczne wybrało jego następcą Buchanana, Pierce zaś powrócił znów odtąd do życia prywatnego. *F. H. L.*

Pierer (Wiktor i Eugenijusz), wydawcy niemieccy, naczelnicy znakomitej księgarni założonej w początku bieżącego stulecia przez ich dziadka, *Jana Fryderyka Pierer* (zm. w 1832 r.). Ojciec ich, *Henryk August*, był redaktorem i wydawcą znanej Encyklopedyi, pod tytułem: *Pierer's Encyklopädisches Wörterbuch* (Altenburg, 1824—1836, z 6 tomów, drugie wydanie, tomów 34, 1840—46). Bracia Wiktor i Eugenijusz, ogłosili trzecią edycyję tego dzieła pod tytułem: *Universal-Lexicon* (34 tomy, 1851—1859), do której dodali 6 tomów *Supplementów* i ciągle jeszcze drukują *Neueste Ergänzungen* (od 1855 r.), mieszczące w sobie wszystkie wpółczesne osobistości i wypadki i t. d. *F. H. L.*

Pierius, albo *Hijerius* (święty), kapłan alexandryjski, żył pod cesarzami Karusem i Dyoklecyanem, tudzież pod patryjarchą alexandryjskim Teonasem. Dyjalektyk i retor bardzo biegły, pisał wiele ksiąg wybornych i przezwany był nowym Orygenesem. Życie prowadził skromne, dobrowolne obrał ubóstwo. Po prześladowaniu Dyoklecyjana przybył do Rzymu i tu mieszkał aż do śmierci. Według ś. Hieronima pisał o proroctwach Ozeasza obszerną rozprawę, którą czytał wiernym w przeddzień Wielkanocny. Podług Focyusza napisał on inne dzieło w XII księgach o Duchu Świętym, tudzież księgę o Ewangelii ś. Łukasza. Focyjusz wychwala prostotę i łatwość jego wysłowienia. Pierius był nauczycielem sławnego ś. Pamfila, i czas niejaki zarządzał szkołą w Alexandryi. Kościół obchodzi jego pamiątkę 4 Listopada.

Piernacz. Wojskowa starszyna na Zaporożcu, miała swoje klejnoty (oznaki), które w wyprawach lub w uroczyste dni nosiła. Między innemi był także w tym celu używany Piernacz, to jest rodzaj buławy mniejszej, mającej zamiast gałki rogatej sześć piór wklejonych, ztąd noszący tę oznakę starszyna, nazywał się wojskowy piernaczy. Mniejsze piernacze posyłane pułkownikom na znak ich godności, były żelazne, a czasem srebrne; takież same dawane były podróżnym dla wolnego przejazdu (jakoby list żelazny). *C. B.*

Piernat, rodzaj materaca, wysłanego pierzami gęsiemi. Piernat lżejszy, wypchany puchem z tychże ptaków, używają do przykrycia się zwierzchniego w miejsce kołder. U nas po wsiach oddawna używają piernatów mniejszych do pościeli dla dzieci, i okrywają jaja w gniezdzie kurzem, ażeby nie zaziębły.

Piernik, rodzaj ciasta z mąki i miodu, z przyprawą korzenną. W dawnej Polsce, przy rozgałęzionym chowie pszczół domowych i bartnictwie leśnym, gospodynie wiejskie same wypiekały pierniki. W końcu XVI wieku już u nas zasłynęły ze swego smaku pierniki. Tu wyrabiane na wielką skalę w Toruniu. Miasto to obszerny tym towarem prowadziło handel z Polską, równie jak Gdańsk wódkami swemi. Haur, pisarz ekonomiczny z czasów Jana Sobieskiego, pisze: „chłop stokłosny chleb tak smaczno je, jak piernik to-

ruński.” Po dworach szlachty naszej dawano pierniki jako przegryzkę zwykłą po wódcę: ztąd było przywiastką: „kto nie pija gorzałki i od niej ucieka, ten słodkiego nie godzień skosztować piernika.” W XVIII wieku u nas fabryki na większą skalę powstały do wyrobu pierników, które stały się niezbędnemi, w wigiliję Bożego Narodzenia i przez całe te święta. W nich wypiekają się pod nazwą toruńskich pierników, równie doskonałe jak w samym Toruniu. *K. Wł. W.*

Pierog, *Pirog*, lud nasz każde ciasto na drożdzach pieczone nazywa w ogóle pierogiem. W kuchni staropolskiej, dzielono go na kilka gatunków. Były z ciasta wałkowanego, w które zawijano ser, lub mięso siekane gotowane: pomiędzy ostatniemi słynęły kołduny tatarskie, w których surowe ciasto zawijano surową siekaną baraninę, z kawałkiem sadła, i tak umiejętnie są gotowane, że mięso wewnątrz się należycie ugotuje, a ciasto nietknięte wewnątrz, nadzienie, sos mięsny, i rozpuszczone sadło, utrzymuje.—*Pierogi leniwe*, z sera i mąki z drobnemi rodzynkami bez powłoki ciastowej. Wielkiego rozgłosu używały *Pierogi ruskie*, gdzie ciasto na drożdżach, podłużnego kształtu na ćwierć blisko łokcia, ma wewnątrz powidła lub z sera nadzienie, jak i *Pierogi litewskie*, w miejsce sera lub powideł nadziane, kwaśną kapustą. Pierogi w tych wszystkich gatunkach, należą do dzisiejszej kuchni polskiej. *K. Wł. W.*

Pieros, syn Magnesa, był ojcem Hyjacyntusa spłodzonego z muzą Klio—*Pieros*, autochton, król Ematyi, spłodził z Enippą czyli Antiopą dziewięć córek zwanych *Pierydami*, które udawszy się w walkę śpiewną z dziewięciu Muzami, pokonane przez te ostatnie, za karę w ptaki przemienionemi zostały.

Pierrot, maska komiczna w komedyi francuzkiej, pomięszany razem arlekin (ob.) i pulcinello (ob.), dowcipny i wesoły jak pierwszy, ubrany jak drugi. U Włochów pierrot jest gapiowatym służącym. *F. H. L.*

Pierś (*pectus*), nazywa się część przednia i boczna ciała, poczynając od szyi aż do początku brzucha, utworzona głównie przez *kość piersiową (sternum)* i żebra, które jamę piersiową ograniczają i stanowią klatkę piersiową *(thorax)*. Kość piersiowa zwana inaczej *mostkiem*, przebiega od szyi ku dołowi środkiem piersi; żebra są umocowane z tyłu za pomocą stawów do kręgów grzbietowych, stanowiących słup pacierzowy, przebiegają łukowato ku kości piersiowej, z którą łączą się za pomocą chrząstek. Jama piersiowa wyścielona z prawej i lewej strony dwiema workowatemi błonami, stanowiącemi *opłucną (pleura)*, mieści w sobie płuca, serce i większe pnie naczyń krwionośnych. U owadów średnia część ich ciała zowie się *częścią piersiową*.

Pierś u koni. Zewnętrznie przedstawia pierś powierzchnię przednią, spodnią i dwie powierzchnie boczne, ścianami żebrowemi lub wprost żebrami zwane. Należyta szerokość i głębokość piersi, będąc dowodem obszernej jamy piersiowej, a ztąd i znacznego rozwoju położonych w jej wnętrzu organów, osobliwie płuc, jest bardzo pożądana. Wszelako jeżeli szerokość piersi w części przedniej, pochodzi głównie od obfitego pokładu mięśni i tłuszczu, albo od zbyt znacznego rozstawienia łopatek barków, w takim razie, nie stanowi to zalety, zwłaszcza u koni do wierzchowej jazdy przeznaczonych; gdyż konie tak zbudowaną pierś mające, pozbawione są zwinności w ruchach od wierzchowców wymaganej. Również jest niewygodną zbyt znaczna sklepistość ścian żebrowych, choć na tém obszerność jamy piersiowej zyska, albowiem przy takiej budowie, nie mają należytego położenia łopatki i barki,

a nadto nie daje się u tak zbudowanych koni dobrze przytwierdzić siodło. Ważniejszą jednak nierównie wadę stanowi pierś zbyt wązka, przy płaskich ścianach żebrowych, mianowicie gdy żebra obok tego są więcej krótsze; przy takim ustroju, cechującym szczupłą jamę piersiową, nie mogą płuca dostatecznie się rozwinąć i odbywać swobodnie swych funkcyj i z tego powodu nie jest koń zdolny do pracy tak szybkiej i natężonej, jakiej zwykle od tego rodzaju zwierząt wymagamy. Przód piersi dobrze zbudowanej, winien być obok tego więcej płaski; zapadła czyli wklęśnięta, oraz zbytecznie wystająca (tak zwana kogucia) pierś, jest zawsze wadliwą, mianowicie gdy nadto nie odznacza się należytą szerokością. Stany patologiczne na ścianach piersiowych spostrzegane są: obrzękłości różnej natury, napotykające się najczęściej na ścianie przedniej; blizny po fontanellach przekonywające, że zwierzę uledz musiało chorobie piersiowej, do której usposobienie zachować mogło; na ścianach żebrowych zaś winny głównie zwracać na siebie uwagę blizny po zawłokach, posiadające tę samą ważność, co blizna po fontanelli na przodzie piersi. *P. S.*

Pierscień, kółko lub obrączka do wkładania na palce, wyrabiane z rozmaitego metalu. W najstarożytniejszych wiekach pierścienie już znane i używane, miały nawet symboliczne znaczenie. Szczegółowe o tem wiadomości, obejmuje uczona rozprawa Marjana Gorzkowskiego p. n. *Cymeliarchium Historyczne poszukiwania nad znaczeniem obrączki i pierścionka w społecznych obrzędach i rytach, w całej ich starożytnej symbolice* (Kijów, 1864). W Rzymie pierścień oznaczał dostojność rodu lub znaczenia społecznegoe W Kościele chrześcijańskim, wedle wyrażenia Skargi: „Biskupi pierścienina ręku noszą, z Kościołem się jakoby żeniąc." W obrzędzie zaślubin, zamiana pierścionków, znaczy dozgonne połączenie małżonków, co wiarę zaprzyasięgają sobie przed ołtarzem. W dawnej Polsce każdy szlachcic nosił nh drugim palcu prawej ręki, pierścień z herbem rodowym. Kobiet wszystkic stanów pierwszą ozdobą były i są pierścionki. Dziewczęta naszych wiosek, rzucaniem i kulaniem pierścieni swych, wróżą sobie o przyszłości. Stanisław August, w pierścieniu nosił mały zegarek. W czasie czteroletniego sejmu, z powodu ustawy 3 Maja, z napisem *Fidis manibus* powstały pierścienie, które gorliwi jej obrońcy nosili. Kościuszko w r. 1794 w miejsce krzyżów wojskowych, jako nagrodę męztwa i poświęcenia rozdawał obrączki złote z napisem: „Ojczyzna swemu obrońcy." Po zgonie księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery 1813 r., ukazały się złote a więcej stalowe pierścionki, które noszono w całej Polsce, z wizerunkiem zgasłego bohatera i napisami: zewnątrz: „Józef książę Poniatowski, żył dla sławy, poległ za ojczyznę," a wewnątrz słowa które wyrzekł przed śmiercią: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go oddam." Massoni, nosili pierścienie, ze swemi znakami. Panujący monarchowie, jako dowód swych względów, udzielają kosztowne z brylantami pierścienie. *K. Wl. W.*

Pierścienie optyczne, ob. *Swietlne pierscienie.*

Pierścienie Saturna, ob. *Saturn.*

Pierścionkowe. Był to dar pieniężny, które obowiązane były większe miasta Rzeczypospolitej, królowej składać. Po śmierci królowej Elżbiety roku 1547 zapozwano miasto Sandomierz do sądu królewskiego o pierścionkowe *(annularis pensio)*, ale wypadł wyrok, że ta opłata pochodzi z wątpliwego, nieustalonego zwyczaju, i że już jedna prebenda na tym dochodzie jest fundowana (J. Moraczewski). W XVI i XVII wieku był zwyczaj pod tem mianem składać dary, pierwszy raz do jakiego miasta młodej

małżonce magnata czy szlachcica wjeżdżającej. Pierścionkowem, nazywano gościńce, jakie dawał swej narzeczonej w dodatku do pierścienia, przeznaczonego na zaręczyny, czyli zrękowiny po dawnemu. *K. Wl. W.*

Piersi (*mammae*) u kobiet ob. *Sutki.*

Piersiopławka (*Halicore* Ill.). Rodzaj ssących wielorybowych bezpryskawkowych, z rodziny brzegowców (*Manatina*). Jedyny tu należący gatunek *H. dugong* bardzo jest z powierzchowności podobny do brzegowców i różni się od nich kształtem księżycowatym płetwy, brakiem pazurów u płetw piersiowych, i przedłużeniem obwisłej wargi górnej, na podobieństwo trąby słoniowej, lecz znacznie krótszej. Zwierz ten dochodzący 9—10 stóp długości przebywa przy brzegach wysp Sundzkich, Filipińskich i Nowej Holandyi. Mięso jego przez Malajczyków bardzo cenione; biją je harpunami. *Wl. T.*

Piersiowe choroby. Pod chorobami piersiowemi rozumiemy choroby płuc, serca i głównych pni naczyń, jakoteż opłucnej i ścian jamy piersiowej. Zapalenie piersi oznacza zapalenie płuc albo opłucnej albo obu tych organów razem. Zapalenie opłucznej (*Pleuritis, Pleuresia*) należy do liczby chorób najpospolitszych i objawia się zwykle dreszczami i uczuciem kłucia w bokach, często jednakże daje się poznać tylko zapomocą oznak fizycznych (szczególniej zapomocą opukiwania i słuchania). Następstwem tej choroby bywa rozlanie się w worku opłucnym ciał wodnistych, białkowatych, niekiedy ropy (*Empyema*), która toruje sobie ujście na zewnątrz lub wewnątrz. Często po zapaleniu opłucnej pozornie wyleczonem, następują suchoty płucne, albo skrzywienie słupa pacierzowego i t. d. Puchlina wodna opłucnej (*Hydrothorax*) i nagromadzenie się w niej powietrza (*Pneumothorax*) bywają następstwami chorób zupełnie innych: nagromadzenie się krwi (*Haemothorax*) w opłucnej następuje często po zranieniach, szczególniej po ranach od przebicia piersi. *Angina* (ob.) *pectoris* jest przypadłością nerwową szczególnego rodzaju, w której chory doznaje uczucia jakby mu brakło zupełnie powietrza i jakoby miał skonać; częstokroć przy tem powstaje dotkliwy ból w okolicy serca, albo pod lewą łopatką i w lewem ramieniu. Dla tej przyczyny lekarze najczęściej poczytują tę chorobę za neuralgiję nerwów sercowych albo splotów nerwowych zewnętrznych klatki piersiowej. Napady tej choroby w początku zdarzają się rzadko, szczególniej przy chodzeniu, i prędko przechodzą; późniéj trwają dłużej i częściej się powtarzają. Zwykle bywają one oznaką chorób serca organicznych i w takim razie kończą się śmiercią. Leczenie tej choroby, podobnie jak innych chorób serca, jest dyetetyczne.

Pierty i Królowek, połączone z sobą jeziora w królestwie Polskiém, gubernii i powiecie Augustowskim, między wsiami Leszczewem, Piertaniami i osadą Sitkowizna położone, mają rozległości morgów 78. Przez nie przechodzi od zachodu na wschód rzeczka Kamionka, łącznie z Maniówką i Wiatrołużą.

Pierwiastki, ob. *Potęgi i Pierwiastki.*

Pierwiastki chemiczne. Pierwiastkami nazywamy ciała, których na inne części składowe żadnym sposobem rozłożyć nie możemy. Najdawniejsi filozofowie greccy przyjmowali jeden lub więcej pierwiastków, które uważali za części składowe wszystkich rzeczy i z których wyprowadzali wszystkie zjawiska, przypuszczając zachodzącą zmianę jednego lub łączenie się albo oddzielanie wielu pierwiastków. Zwykle przyjmowali cztery pierwiastki: ogień, wodę, powietrze i ziemię. Lecz wyobrażenia starożytnych o pierwiastkach różniły się zupełnie od pojęć, jakie my do nich przywięzujemy; pod pierwiast-

kami dawni filozofowie rozumieli tylko rozmaite postacie, w których materyja się okazuje, a mianowicie stan jej nieważki, w którym objawia się światło i ciepło, stan ciekły, lotny i stały; obecnie zaś pod pierwiastkami rozumiemy pojedyńcze części składowe materyi, mogące przyjmować różne stany i według tego ani woda, ani powietrze, ani też ziemia nie są pierwiastkami, gdyż mogą być rozłożone na ciała bardziej pojedyńcze i przez połączenie tychże ciał z sobą można je otrzymać; ogień nawet może być uważany za połączenie światła i ciepła. Chemija nowsza znalazła, że wszystkie ciała ziemskie są związkami sześćdziesięciu czterech pierwiastków, które wyliczone są pod artykułem: *Chemiczne pierwiastki.*

Pierwiastkowanie, w wielu okolicach Polski, kiedy się len zrodzi i obrządzi, kiedy przed świętami Bożego Narodzenia kmieć zabije wieprzka, jeżeli któremu z biedniejszych czyto włościan, czy oficyjalistów urodzi się dziecię, ojciec lub matka obchodzą chaty wiejskie i zbierają drobniejsze dary, jak przygarść lnu, kiełbasę, słoniny kawałek lub szmalcu, mięsiwa lub jaja, albo co z drobiu. Ta żebranina przed świętami Bożego Narodzenia nazywa się *pierwiastkowanie* albo *polnowalne*, po świętach zaś, *pokolędne. K. Wl. W.*

Pierwiosnka (*Primula* Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny pierwiosnkowych (*Primuleae* Endl.), u Linneusza zaś do klassy piątej (pentandria) rzędu pierwszego. Rodzaj ten obejmuje około 20 gatunków, które przez uprawę dały bardzo wiele odmian. Cechy botaniczne pierwiosnek są: kielich trwały rurkowaty lub dzwonkowaty; korona lejkowata albo tacowata, pięciołatkowa; pręcików pięć osadzonych w rurce korony, mających nitki bardzo krótkie, słupek jeden, owoc torebka jednokomorowa, otwierająca się pięcioma łuszczynami. Z gatunków wymienimy: **P.** *lekarska*, (*P. veris* Lin., *P. officinalis* Jacq.), mająca korzenie trwałe, liście korzeniowe ząbkowane, jajowate lub jajowatosercowate, pod spodem kosmate, łodyga na 5—9 cali wysoka, unosi okółki kwiatowe; kwiaty nachylone żółte; rośnie obficie na niektórych łąkach w miesiącu Kwietniu, ma zapach przyjemny miodu. Hodowane w ogrodach pierwiosnki sprawiają przyjemny widok; na łąkach jednak gospodarze starają się o wyniszczenie tej rośliny, jako nie jedzonej przez bydło, a zajmującej miejsce trawom pożytecznym. Korzenie, ziele i kwiaty pierwiosnki, były używane dawniej przez lekarzy w cierpieniach nerwowych, obecnie niekiedy zalecają napar kwiatów dla pobudzenia potów. Miejscami młode liście i pędy używają za sałatę, a w Szwecyi przez kwaszenie kwiatu z wodą i miodem, otrzymują napój przyjemny. Lud miejscami nazywa ten gatunek *kluczykami* lub *bukwicą białą*. Uprawiają w ogrodach jeszcze pierwiosnkę bezłodygową (*Pr. acaulis* Jacq.) i p. łyszczaka (*P. auricula* Lin.), które podobnie jak i pierwsza lubią grunt lekki lecz żyzny.

Pierworodny grzech. Nieposłuszeństwo pierwszych rodziców naszych, Adama i Ewy, w pożywaniu zakazanego od Boga owocu, a to za namową czarta, w postaci węża, uczyniło nieszczęśliwymi, nietylko tychże samych rodziców, ale i wszystkich ich potomków: bo wszyscy rodzą się i nawet poczęci są w grzechu, z przyczyny tego nieposłuszeństwa. Adam przedstawiał i niejako zamykał w sobie samym cały ród ludzki, którego miał być szczepem. Gdyby trwał w posłuszeństwie należnem Bogu, trwałby za siebie i za swych potomków; rodziliby się, podobnie jak on, w stanie sprawiedliwości i szczęścia, nie będąc podległymi śmierci. Lecz dla tejże przyczyny, skoro on upadł, i ci wszyscy upadli pospołu z nim i on stracił dla nich, równie jak dla siebie, tę świętość, tę sprawiedliwość, w jakiej był stworzony. Gdy Adam zgrzeszył,

my wszyscy zgrzeszyliśmy z nim; on nas wszystkich uczynił winowajcami pospołu z nim; przelał na wszystkich swych potomków, to jest na wszystkich ludzi, nietylko kary, na które był skazany, z przyczyny grzechu swego, ale swój grzech nawet, który nazywa się *pierworodnym*. Jestto prawda wiary katolickiej, określona przez sobór trydencki, w słowach: „Ktoby twierdził, że przestępstwo Adama szkodliwem było jemu tylko samemu, nie zaś jego potomstwu, i że tylko dla siebie, nie zaś i dla nas stracił sprawiedliwość i świętość, które otrzymał i pozbawiony ich potém został, lub że osobiście skalany grzechem nieposłuszeństwa, przelał i przekazał na cały ród ludzki tylko śmierć i kary ciała, nie zaś grzech, który jest śmiercią duszy: niech będzie wyklęty." „Ktoby mówił, że grzech Adama, który jest jeden w swoim początku, a będąc przelewany na wszystkich przez rodzenie, nie zaś przez naśladowanie, staje się własnym każdego człowieka, może być zgładzonym lub przez siły natury ludzkiej, lub przez inny jaki środek niżeli przez zasługi Jezusa Chrystusa, Pana naszego, jedynego naszego pośrednika, który nas pojednał krwią swoją, stawszy się naszą sprawiedliwością, naszém pojednaniem i naszém odkupieniem, niech będzie wyklęty" (*sess.* V, *can.* 2 i 3). Tejże samej prawdy jasno naucza Pismo Święte: „W nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mię matka moja," mówi król prorok (*Psalm* 50,7). „Któż może czystym uczynić, który się począł z nasienia nieczystego; izali nie ty który sam jesteś" (*Hijob.* 14,8). „Któż jest wolny od zmazy? Nikt, nawet dziecię jednodzienne" (Tamże). Święty Paweł mówi: „Jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć: i tak na wszystkie ludzie śmierć przeszła, w którym wszycy zgrzeszyli" (*Rzym*, 5,12). Wreszcie nic jaśniejszego nad te słowa Jezusa Chrystusa w Ewangelii: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody, a z Ducha Świętego, nie może wnijść do królestwa Bożego?" (*s. Jan*, 3, 5). A dlaczegóż tak potrzebne jest drugie narodzenie, jeżeli nie dla tego, że pierwsze jest nieczystém i wydaje tylko winowajców? Dogmat o grzechu pierworodnym nauczany był we wszystkich wiekach i przez wszystkich świętych doktorów Kościoła. „Od ojca rodu ludzkiego, który przekroczył zakon, mówi ś. Atanazy, śmierć przeszła do całego jego potomstwa. Wszyscy jesteśmy poczęci w nieprawościach; dla tego też prorok powiedział: „W grzechach poczęła mię matka moja," obwiniając przestępstwo Ewy, powszechnej matki rodu ludzkiego, która nas wszystkich pociągnęła do swojej zbrodni i kary za nią. „Niemasz nikogo ktoby nie wiedział, mówi ś. Optat, że każdy człowiek przychodzący na świat, chociażby urodzony z chrześcijańskich rodziców, będąc w niewoli czarta, nie może być przypuszczonym do chrztu świętego, dopóki ten przywłaszczyciel nie będzie wygnany z serca jego, które zagarnął. Jestto skutek exorcyzmu, którym duch nieczysty wygania się i musi uciekać w miejsca puste." „Bóg jest dobry, mówi ś. Augustyn, jest sprawiedliwy: pojmuję w nim dobroć, która zbawia niezależnie od wszelkiego rodzaju zasług. Nie pojmuję sprawiedliwości, która potępia, jeżeli nie ma grzechu. Owoż jaki grzech przypuszczać można w dziecięciu, które zaledwie się urodziło? Za cóż je więc potępiać, jeżeli nie jest nacechowane pieczęcią oczyszczenia z grzechów, gdyby poprzednio nie nabyło grzechu, winą swojego pochodzenia? Praktyka Kościoła dostarcza innego dowodu tej samej prawdy. Bo, zkąd pochodzić mogła, we wszystkich czasach, skwapliwość wiernych w chrzczeniu dziatek, zagrożonych śmiercią, jeżeli nie z przekonania, że do zbawienia dziatek staje przeszkoda, którą tylko chrzest usunąć zdoła, to jest zmaza grzechu pierworodnego. Co znaczą exorcyzmy, których

Kościół zawsze używa przy udzielaniu chrztu świętego? Czyliż on mógł dokładniej wyrazić wiarę swoję w grzech pierworodny, jak odprawiając nad dziatkami, zaledwie narodzonemi, ceremonije, które domyślać się każą, że te dziatki są pod przemocą szatana i grzechu? Skoro dusza ludzka wyszedłszy czystą z rąk Pana Boga, połączyła się z ciałem naszém, została skalaną i zeszpeconą przez grzech, który przekazali jej pierwsi rodzice. Ten grzech był w nas zatém jeszcze przed naszém urodzeniem; był w nas od samego początku naszego, to jest od chwili kiedy w łonie matek, dusza połączoną została z ciałem naszém, aby je ożywiła, i dla tego nazywają go *grzechem pierworodnym.* Ten grzech jest właśnie grzechem Adama, przekazanym całemu jego potomstwu. Jestto grzech, który czyni ludzi nieczystemi i synami gniewu; bo wszyscy ludzie i wedle ciała i wedle duszy, zależeli od woli i wolności jednego człowieka i w tym jednym człowieku zjednoczone były wszystkie narody, wszyscy ludzie w szczególności i spólne przeznaczenie rodu ludzkiego. Grzech pierworodny będąc grzechem prawdziwym, jest zatém właściwym i nierozdzielnym z duszą i wyciska na niej zmazę rzeczywistą. „W grzechu pierworodnym, mówi ś. Tomasz, jest, przy utracie sprawiedliwości pierworodnej, nieporządek we władzach duszy i zły nałóg; zkąd wynika, że nie można nazwać grzechu pierworodnego prostém przeczeniem, lecz jest on jeszcze stanem zepsucia. Ci którzy umierają ze zmazą grzechu pierworodnego, chociażby ta jedna w nich była, jak w niemowlętach zmarłych bez chrztu świętego, pozbawieni są bezpośredniego widzenia Pana Boga i nadprzyrodzonego szczęścia wiernych. Dusze zmarłych w grzechu uczynkowym, lub w samym grzechu pierworodnym, idą natychmiast do piekła, ale karane są w odmienny sposób: tak rzecz tę określił sobór florencki. Dla niemowląt zmarłych bez chrztu, teologowie przypuszczają szczególne miejsce zwane *otchłanią* (*limbus*), gdzie pozbawione są bezpośredniego widzenia Pana Boga, niecierpiąc atoli kary ognia. Dogmatem Kościoła, podanym do wiary powszechnej w dniu 8 Grudnia 1854 r., jest że N. Panna Maryja, matka Boska, była zachowana i wyjęta od wszelkiej skazy grzechu pierworodnego. *L. R.*

Pierworództwo. Dziecię które się pierwsze u matki rodzi, nazywamy pierworodnem. W wiekach starożytnych, pierworództwo czyli pierworodność nadawała synom pewne przywileje, tak jak w dzisiejszych czasach, najstarszy z rodzeństwa staje się w ordynacyjach, ordynatem. (Ob.).

Pierydy (*Pierides*), ob. *Muzy* i *Pieros.*

Pierzcha (herb). Na tarczy ryba morska, flądra, na hełmie pawi ogon, pomiędzy dwoma kluczami.

Pierzchnica, miasteczko rządowe w gubernii Radomskiej, w powiecie Stopnickim, od stacyi pocztowej w mieście Chmielniku milę 1 odległe. Osada wielce starożytna; Jan Olbracht ustanowił w niej 1497 r. jarmarki i targi. Miasteczko to do dóbr królewskich, starostwa szydłowieckiego należące, otrzymało w r. 1512 ponowienie prawa niemieckiego, które w czasie pożaru zagładzie uległo. Nie mogło ono widać podnieść się, gdyż lustracyja 1564 r. zaledwie 40 domów w niem wylicza; wprawdzie wzrosło cokolwiek, jak przekonywa lustracyja 1629 r., gdy wojna szwedzka znowu je zupełnie zniszczyła, odtąd ciągle już w biednym jest stanie. Wypuszczane w dzierżawę starostom szydłowieckim, najdłużej było w posiadaniu Sołtyków, z tych: Maciej Sołtyk, wojewoda sandomierski, na miejsce dawniejszego drewnianego kościoła parafijalnego, pod tytułem ś. Małgorzaty, wystawił w r. 1800 teraźniejszy murowany, który był w r. 1854 restaurowany. Teraz Pierzchnica

liczy ogólnej ludności 950 głów, ma domów 105, fabrykę naczyn glinianych, magistrat i 6 jarmarków do roku. *F. M. S.*

Pierzchowiec, wieś dawniej w województwie krakowskiem, obecnie w Galicyi, obwodzie Bocheńskim, o milę od Gdowa, w której się sławny generał Henryk Dąbrowski (ob.) r. 1775 urodził.

Pierze, ob. *Pióra.*

Pierzga, grube *dzienie*, koło otworów ulowych, z czarnego wosku, którą pszczoły ul wewnątrz oblepiają.

Pierznik, w dawnej polszczyznie piernat, lub pościel cała na łożu, pierzem wyściełana.

Pierzyk (*Hypothymis* Temm.), rodzaj ptaków owadożernych (*Insectivora*), zawierający jedyny gatunek *H. chrysorhoea* Licht. z Mexyku, środkujący między muchołówkami, górzykami i jemiołuszkami.

Pies (*Canis* L.). Rodzaj ssących drapieżnych palcochodnych, mających po 3 szrankowe zęby w górnej, a 4 w dolnej szczęce, i po dwa zęby sęczkowate za każdym mięsożernym; górny mięsożerny o jednym tylko małym sęczku pośrodku, a dolnego koniec tylny całkowicie sęczkowany; nogi przednie cztero, tylne pięciopalcowe, z pomiędzy tych ostatnich skrajny mniej więcej szczątkowy i wysoko osadzony. Obyczaje różnych gatunków dosyć rozmaite, jedne bowiem są towarzyskie i polują połączonemi siłami, gdy inne zawsze samotne, żywią się po większej części drobnemi zwierzątkami. Jedne są przeważnie dzienne, inne przeciwnie, lecz wszystkie zarówno we dnie jak i nocami widzą i chętnie wychodzą; niektóre ukrywają się w norach. Wszystkie są bardzo obżarte, drapieżne, chytre, podstępne i tchórzliwe; zdobycz zawzięcie ścigające i więcej nierównie nad potrzebę mordować zwykły. Opatrzone zmysłem powonienia nadzwyczaj rozwiniętym i delikatnym, a gładkość języka i obszerność nerwu świadczą o smaku wysoko wykształconym. Zoologowie rozdzielają rodzaj na dwa podrodzaje następujące: Psów właściwych o źrenicy okrągłej i zębach przodowych górnych głęboko wyrzynanych, i lisów o źrenicy podłużnej wązkiej, zębach przodowych mało wyrzynanyah, ogonie mocno kudłatym, i zeszczuplonym pysku. Rodzaj ten jest kosmopolityczny; gatunki należące mianowicie do oddziału psów właściwych, rozproszone są w stanie dzikim lub domowym po całej kuli ziemskiej. Wszystkie prawie wyspy Australskie są zamieszkałe przez liczne odmiany psa domowego, Nowa Holandyja i Archipelag Papuański posiadają psy dzikie nie zdające się być zdziczałemi od ras domowych. Szakale zamieszkują pas przecinający ukośnie równik, idący od Persyi i Indyj aż do Przylądka Dobrej Nadziei; w pasie tym są także rozmieszczone różne gatunki lisów i psów właściwych, równie jak dalej ku północy aż do ostatnich zamieszkałych okolic przybiegunowych. Ameryka prócz psów domowych i wspólnych ze starym lądem gatunków północnych, posiada swoje właściwe, rozmieszczone po całej jej przestrzeni. Gatunki północne, a głównie lisy, dostarczają wybornych futer, coraz więcej zyskujących przymiotów, im z ostrzejszego pochodzą klimatu, włos staje się coraz bujniejszym, delikatniejszym i mocniej puchem podbitym. Są gatunki bielejące na zimę lub ulegające indywidualnemu albinizmowi i melanizmowi; zdaje się, że owe czarne kosztowne lisy niczém innem nie są, jak tylko odmianą lisa zwyczajnego, co się nawet trafia i w naszych stronach, chociaż nigdy włos tej delikatności i bujności jak na północy nie dojdzie. Rozliczne rasy i odmiany psów domowych więcej częstokroć przedstawiające między sobą bardzo ważnych różnic, wybitniejszych nierównie niż między innemi gatunkami dosko-

nale odróżnionemi, zapewne nie od jednego lecz od kilku dzikich gatunków pochodzą i uległy najrozmaitszym pokrzyżowaniom. W krajach, gdzie utrzymanie się i wyżywienie jest łatwém, psy domowe chętnie dziczeją i stają się plagą trudną do wyniszczenia. Tak w Ameryce jak i na wyspach Australskich w czasach odkrycia zastano już psy domowe. *Wl. T.*

Pieski, tak nazywają w języku leśnym, po wyrobieniu klocków, podług miary, pozostałe części od pnia, używane na opał.

Pieskowa skała, zamek prywatny w gubernii Radomskiej, w powiecie Olkuskim, sławny w dziejach i z pięknego swego położenia w dolinie Ojcowskiej. Pierwotnie od wieków wraz z okolicznemi należącemi doń włościami, był własnością królewską i nazywał się *Peskenstein*, a z tego zpolszczona została teraźniejsza jego nazwa. W roku **1377** Ludwik król węgierski i polski darował go Piotrowi Szafrańcowi, w którego rodzinie przez dwa wieki zostawał. Jeden z nich, Stanisław Szafraniec, wojewoda sandomierski, przebudował ów zamek w r. **1580**, a Michał Zebrzydowski, kasztelan krakowski, zostawszy dziedzicem Pieskowej skały w roku **1603**, powiększył go znacznie i silném wzmocnił obmurowaniem w r. **1620**. Zniszczony za czasów wojny szwedzkiej w r. **1655**, Jan Hieronim Wielopolski w r. **1760** odbudował, przyozdobił i przyprowadził do stanu w jakim był aż do naszych czasów. On wystawił w nim piękną w stylu włoskim kaplicę, urządził teatr, a w swoim gabinecie podręczną kuźnię i warsztaty stolarskie. Lubił bowiem trudnić się kowalstwem i umiał dłutem na drzewie rozmaite wykonywać wzory. Prac jego dosyć przechowywano w zamku, a z tych niektóre dotąd pozostały. Od Wielopolskich nabył Pieskową skałę Jan Mieroszewski, w pierwszych latach bieżącego stulecia i utrzymywał zamek w należytém poszanowaniu, gdy ogień w r. **1851** zniszczył go zupełnie, spaliwszy wiele zabytków sztuki i osobliwości, pozostawiwszy zaledwie szczątki dawnego gmachu, chociaż jeszcze wspaniałe i nieopuszczone. Teraźniejszy właściciel zrestaurował już po pożarze znaczną część i resztę restaurować zamyśla. Zamek pieskoskalski zbudowany jest w nieforemny czworogran na cyplu skały wązkiej i od jednej tylko strony dostępnej. Wzniesiony był na dwa piętra, dziedziniec miał szczupły, a w nim niezmiernej głębokości studnię, którą już teraz kamieniami zarzucono. W podziemnych częściach czyli dolnych w skale wykutych były mieszkania, skarbce, stajnie i wozownie. Wewnątrz dziedzińca są jeszcze widoczne krużganki na podobieństwo zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie stawiane. Prowadził do niego most zwodzony, który później murowanym zastąpiono. Nad zamkiem unosiły się dwie wieże, jedna ośmiościenna z zegarem, której teraz ledwie ślad pozostał, druga kopułą swoją kaplicę zamkową okrywająca, róg zaś jeden zamku o basztę okrągłą się opierał. Baszta ta przeznaczona była niegdyś na utrzymywanie więźniów lub karanie winnych. Oprócz tego oficyny dotąd pozostałe i obmurowane tworzyły drugi dziedziniec, przez który do właściwego zamku przechodzić było potrzeba, ale te znacznie były późniejsze. W ogóle była to budowla śmiała i bardzo obszerna, dzieliła się na stary i nowy zamek; pierwszy zawierał **100** pokoi, obszerne krużganki i lochy podziemne, drugi miał **60** pokoi mieszkalnych i kaplicę. Ta strona do czasu ostatniej pogorzeli najlepiej była utrzymywana, obicia, malowania, zbroje i wszelkie domowe sprzęty, kilkowiekowej sięgały starożytności, tak, że go słusznie polskiém muzeum przezywano. Wszystko to w bardzo małej ilości od ognia uratowane, obecnie w wyrestaurowanych pokojach się mieści. Nad brzegiem Prądnika prawie pod samym zamkiem

znajduje się osobliwszego kształtu jednolita skała, u spodu węższa a u góry znacznie szersza, mająca postać grubszym końcem do góry przewróconej maczugi, ztąd zwykle pałką albo maczugą, a przez lud miejscowy *Skałą sokolą* zwana, z powodu iż na niej, podług podania, miały się gnieździć sokoły. Skała ta stanowi jednę z główniejszych ciekawości tutejszego miejsca. Dalej od niej stoi inna mniejsza, na której hrabina Wielopolska, ostatnia dziedziczka zamku, wystawiła krzyż żelazny. *F. M. S.*

Pieśń (po francuzku *chanson*, po włosku *canzone*, po niemiecku *Lied*), gatunek poezyi należący do rodzaju lirycznego, polegający na przedstawianiu tylko uczucia, które duszę przejmuje. Ton pieśni zależy od stosunku, w jakim uczucie zostaje względem przedmiotu, bądź upragnionego, bądź posiadanego, bądź stającego jedynie przed żywą fantazyją. Pod względem formy pieśń winna być śpiewną, a zatém głównie dzielić się na jednostajne zwrotki; obok tego winna nie być zbyt długą, w każdym wierszu mieć myśl skończoną, miarę lekką; rytm powinien być zwięzłym i dźwięcznym, rym urozmaicony, całość zaś odznaczać się zaokrągleniem i giętkością. Pieśń dzielą na duchowną, religijną, kościelną, i na świecką. W naszej literaturze odznaczali się swojemi pieśniami: Jan Kochanowski, Franciszek Karpiński, Kniaźnin, z nowszych Jan Bohdan Zaleski, Wincenty Pol, Teofil Lenartowicz, Edmund Wasilewski i wielu innych; w muzyce Szymanowska, Moniuszko, Dobrzyński, Chopin, Komorowski, Wojkowski, Madejski, Żeleński. Ważną gałęzią pieśni jest ludowa, nie mająca pewnego autora i wyrażająca pod wieloma względami charakter narodu; dla jej ważności poświęcamy jej poniżej artykuł oddzielny. *F. H. L.*

Pieśń ludu. Pod mianem ludowej, rozumiemy pieśń, której słowa i nuta wykwitła bezpośrednio z łona ludu, nosi na sobie nie zatarte piętno (a choćby ślady tylko) plemiennych jego wyobrażeń, uczuć, wiary i pojęć na równi z klechdą, podaniem, legendą, baśnią i przysłowiem, a nie znając prawie nigdy swego twórcy ani się o niego troszcząc, popychana jedynie siłą tradycyi, u potomków jednegoż i tego samego rodu, przechodzi dziedzicznie z pokolenia w pokolenie to w skażeniu, to w czystości. Określenie to wyłącza tem samem z liczby pieśni ludowych (a tycze się to i tańców), wszelkie aryje, śpiewki (i tańce) teatralne, salonowe i brukowe, znanych a nawet i nieznanych kompozytorów, osobliwie świeżej daty, wszelkie pieśni i hymny okolicznościowe i polityczne (jak naprzykład God save the king, Marsylijanka i t. p., które raczej *narodowemi* się zowią), słowem wszystko co nie pochodzi z ust ludu (z dołu), ale szerząc się z góry niejako, z ogniska, to jest ze stolicy i większych miast, zalewa kraj cały, jakkolwiek żywiołem ludowym sztucznie i trafnie niekiedy podsycane. Przecież określenie to, może z liczby ludowych nie wyłączać pieśni różnych stanów i klass społeczeństwa wówczas, jeśli te oddawna i ściśle z bytem i zatrudnieniami ogółu splecione, jednę z nim przedstawiały całość. Wierna towarzyszka losów i doli ludu, pieśń pod jego strażą zachowuje się czystą i niepokalaną; psuje się i paczy gdy lud zepsuty, ze zmianą jego wyobrażeń ulega i ona przeobrażeniu, a niekiedy i zupełnemu zapomnieniu. Rozliczne i bezustanne stosunki ludów między sobą, ich wędrówki i wzajemne na siebie wpływy, w równej mierze oddziaływają na kształt i osnowę pieśni; pełna prostoty u źródła, przeistacza się ona zwykle i urozmaica w tysiączne odmiany, gdy w świat pobiegnie, a czas i wieki, kładąc na nią swe barwy, choćby nie tykały treści, widome zawsze na języku, dykcyi i nucie pozostawiają ślady, mięszając stare z nowemi wyobrażeniami. Wywód

ten dostatecznie objaśnia dla czego w pieśniach ludowych nie znajdujemy muzyki pierwotnej, lecz chyba szczątki jej tylko u ludów w stagnacyi umysłowej pogrążonych, tem bardziej, gdy muzyka ta zstępując z ołtarza, wkraczała do uroczystości publicznych, ztamtąd szła do pałaców, chat, gier, tańców i na pola; a wszędzie surowość i powagę swego oblicza na coraz wolniejsze a nierzadko wdzięczniejsze zamieniała kształty. Mimo to zasadnicza pewnych melodyj tonalność, u wielu jeszcze ludów odszukaćby się dała; G. W. Fink (ob.) pisał o pierwotnej muzyce i nie bezowocne pod tym względem poczynił badania. U Tupinamba'sów (w Ameryce południowej), podróżny jeden w XVI jeszcze stuleciu słyszał psalmodyje na cześć dziadów opiewane, a Karaibowie wśród tańców monotonne śpiewali słowa, gdy jeden z nich dmuchał na obecnych dymem z ziół płonących, symbolem duszy po śmierci. Inne brazylijskie ludy posiadały pieśni bojowe, i takie które śpiewały potop świata i wyswobodzenie się z wód ich przodków. Pfyffer de Neueb odkrył podobne mniemania i obrazy w balladach *rongin'ek* czyli bajader (tancerek publicznych) na wyspie Jawie. Dzikie, grube i nieokrzesane tony ludów amerykańskich, zaledwie na miano muzyki zasługujące, dziwnie łagodnieją w ustach ludów na wyspach oceanu Spokojnego rozrzuconych; tu groźnym a gromkim słowom i okrutnym czynom wtoruje zwykle miękka (raczej słaba) muzyka, zupełną z wyrazami stanowiąca sprzeczność. Widzieć się to także daje w Nowej Zelandyi i u Papua'sów w Nowej Gwinei. Na wyspach Sandwich i Filipinach, obok religijnych, dają się słyszeć i pienia miłosne, nie bez czucia i charakteru wyszeptane. Negrowie i ludy afrykańskie obfitują w pieśni, a niezmiernie lubieżne ich tańce, jak *la Szega*, mają melodyje żywe i wyraziste. Jeśli, opuściwszy na chwilę dzikie ludy żyjące, zagłębimy się w zamierzchłe czasy przeszłości, ujrzymy w niej Egipcyjan, całą swoją cywilizacyję muzyce przypisujących. Wedle świadectw dziejowych, ciągłe na ten kraj napaści i przechody tłumów zbrojnych coraz to innego szczepu, zmienić musiały cały tego kraju społeczny ustrój a razem i muzykę. Persowie przeładowali ją ozdobami, Ptolemeusze pownożywszy ilość strun u instrumentów, nową zaprowadzili tonalność. Od czasu Maurów, muzyka egipska i koptyjska przesiąkła żywiołami semickiemi i tatarskiemi; dziś stanowi ją pewne błąkanie się melodyjne przepełnione ozdobami (fiorituram) na jednej podstawie biegnącemi w dół i w górę, niby odgłosy grzmotów i wiatru. Dalej dopiero, minąwszy Arabiję, w głębi Azyi, znajdziemy nad Gangesem i pod Himalają melodyje stare, wolne może od obcych przymieszek. Jeszcze dalej w Chinach, nieruchomość zdaje się panować od lat dwóch tysięcy; tu w pieśniach i hymnach pobożnych i uroczystych, jednej nutki odmienić ni dodać nie wolno pod najsurowszą karą; nakazy prawodawców ksiąg Czu-yung i Szi-king winny pozostać nietknięte. Bramini indyjscy nie mniej wiernymi pozostali swoim 36 melodyjom, i chyba tylko nowe jakie wcielenie się Brahmy w grajka zdołałoby ich do przyjęcia nowych nakłonić śpiewów religijnych. Tonalność tych dwóch ludów, mianowicie Chińczyków, należycie przez Amyot'a wyświecona (ob. *Amyot*, *Jones* i *Fink*), zdaje się panować u wszystkich ludów mongolskich i malajskich, a nawet wraz z tułactwem Celtów i Gallów po Azyi i Europie, wkroczyła między Słowian i Skandynawów, na góry Szkocyi i Anglii, i do Kantyczek Bretanii. Repertoar Turków długi czas nie posiadał więcej nad 24 śpiewów (6 tęsknych i rzewnych, 6 wesołych, 6 gromkich i 6 miękkich czyli miłosnych). Persowie pierwsi wyszli z pomienionej stagnacyi i bezwładności; przejąwszy dużo od Indyjan, ubogacili melodyje i rytmy własne,

i wpłynęli nawzajem znacznie na rozwój muzyki tak indyjskiej jak i tureckiej; u nichto pojawiają się już akcenta dawane na części taktu słabe. Grecka starożytność, oprócz nazw, niewiele nas nauczyć może co do składu i działałania muzyki greckiej; wiemy z Teokryta o istnieniu śpiewu *żniwiarzy*, z Arystofanesa o śpiewie kobiet przy wianiu i czyszczeniu zboża, z Ateneusza o śpiewie niewolnic czerpiących wodę zwanym *Himeja*, o śpiewie wyrobników wełny, tkaczy (*Eline*), młynarzy (*Epinoste* czyli *Epimulije*), winobrańców (*Epilene*), niewolnic do kołyski, śpiewających na uspokojenie dzieci *kalabaukalizę* a na ich uśpienie *Mummię*. Równie też ciemne ze słów ich poetów mamy pojęcia o monotonnym śpiewie ich rapsodów, jak i o późniejszych w Rzymie. W południowych Włoszech, mimo wtargnięcia Gotów, dostrzegamy jeszcze ślady starej, greko-łacińskiej tonalności; widna ona częstokroć w Sycylijskiem i Kalabryjskiem *Catanzarese*, *Siciliana*, *Bedda-Eurila*, kolendach Zampognorisów w Abruzzach, melodyjach miękkich chromatycznych, łagodnych, fletowej natury. Po za Neapolem rytm staje się coraz wybitniejszym w śpiewach *Michelemma*, *Scarpetta*, *Cannetella*, *Moccatore*, *Capuana* i t. d. Im bardziej posuwamy się ku północy, tem więcej napotykamy wpływu gotycko-germańskiego, a w Barkaroli Weneckiej znajdują się po części i tony słowiańskie. Wdzięczne i skromne po większej części śpiewek tych słowa i muzyka, nabierają zapału i chuci u Hiszpanów, szczególniej w Andaluzyi, gdzie ślady pobytu Arabów bynajmniej się jeszcze nie zatarły. Tu to roskoszne panują: *Cachucha* (Kaczucza), *Pilla-capa*, *Donas-de Cuba*, *Bolero*, *Fandango* (śpiewy i tańce); mnóstwo wszakże napływających zbyt szybko a podobnych do siebie *canzonette*, *saltarelle*, *serenate*, *tonadillas*, *tiranos* i t. d., względną a nawet jałową tylko przedstawiają tu obfitość. Zdawałoby się, że ludy te śpiewają jeno, by zapomnieć o swej przeszłości. U ludów Północy przeciwnie; przeszłość najmilsze budzi wspomnienia, głoszenie sławy przodków niemal obowiązkiem się staje, a wiernie podana tradycyja jest drogą po przodkach puścizną. Najstarsze tradycyje brzmią w okół Baltyku, rozpościerając się ztąd ku Karpatom, Dnieprowi i Dunajowi. Północ, kolebka dzisiejszych ludów Europy, posiada i jej archiwa poetyczne i muzykalne. Z szumem sosen i fali morskiej, mięszają się tu nuty długie a teskne, to znów głuche, jakoby stłumione. Od czasu jak plemiona kaukazkie opuściły Asgard, pieśń i podanie (mówi Tacyt) jedynemi były kronik ich piastunami; Germanowie od czasów niepamiętnych opiewali w nich Tuistona, zrodzonego z ziemi, i syna jego Mannusa, całego rodu praojca. Ten sam zwyczaj panował u Celtów i Skandynawów; wszędzie śpiew religijny był dziejów rodzicielem. Ze śpiewów Skaldów ułożył Snorre-Sturleson całą historyję skandynawską; chłopi Islandzcy i Norwegscy dotychczas takowych nie zapomnieli. Szwecyja i Danija obfituje w mnóstwo pieśni wyrazistych i naiwnych, a smutnych przytem i jednostajnych, Norwegija w mnóstwo żywszych i weseleszych, nawet skocznych, lubo z minorowego tonu. Śpiewy islandzkie są przeciągłe i tęskne i rzadko przekraczają skalę pięciu tonów; wtorują one sagom i są może ostatnim dawnych pieni religijnych zabytkiem. Ciekawym jest fakt wędrówki wielu podobnych pieśni z jednego końca Europy na drugi, a nawet i z głębi Azyi. Wiara w pewne bóstwa wodne i leśne nakształt najad, zabójczyń Hylasa, ciągnących młodzieńców śpiewem w swe nurty i głębie, jest na północy powszechną. Switezianki litewskie, Rusałki ukraińskie; Neken szweckie, Ondyny norwegskie i germańskie, król Olszowy (Goethego) i t. p., są to jednego pochodzenia istoty, urocze nieraz, ale równą

przejmujące grozą jak i dzicy łowcy, strzelcy, jezdcy, niemniej różne widma, strachy, strzygi i wilkołaki, harcujące po balladach i romancach. Niektóre z tych podań i pieśni urodziły się prawdopodobnie za Kaukazem i Gangesem, i obiegają w różnych kształtach ziemię całą. Do rzędu podobnych istot należą i piękne śpiewające acz potworne smoki, żmije, płazy i zwierzęta, wylęgłe wpośród Słowian i Skandynawów i żyjące po ich dumach i klechdach. Na wyspie Wielkiej Brytanii i Irlandyi, ludność zbyt jest różnoplemienną, by pieśni każdego z tych plemion nie miały na siebie w rozliczny oddziaływać sposób, a ztąd aby i zupełną zdołały zachować czystość; najwyrazistszemi są zawsze pieśni najstarszego ze znanych tu narodów, celtyckiego. Naród ten skupiony w górach Wallii i Szkocyi i w ciągłych niegdyś będący bojach to między sobą to z Anglikami, wyrobił sobie własne obyczaje, własną tradycyję, i własną tonalność, które nietkniętemi przechował; stara owa tonalność, polegająca głównie na braku tonów charakterystycznych w skali dyjatonicznej (to jest: czwartego i siódmego tonu), była pierwotną wszystkich może ludów tonalnością, widną jeszcze po dziś dziś dzień w muzyce chińskiej, mongolskiej i indyjskiej, a ślady jej znachodzą się i w muzyce starogreckiej słowiańskiej, (ob. w *Pamiętniku muzycznym i teatralnym* red. Sikorskiego, r. 1862, N. 12 i 13, *Rzut oka na pierwotne muzyki dzieje*). Do dziś dnia brzmią w ustach górali szkockich (*Highlanders*) ulubione pieśni np. *Robert Bruce*, *Caledonia*, *Nanie* i niezliczone mnóstwo innych, akcenta ich nie rzadko na słabsze padają taktu części. Jaśniejsze nieco i miększe od nich są pieśni irlandzkie. Obok tych krążą w Anglii pieśni typu duńskiego, germańskiego i normandzkiego, a nawet w górach szkockich ballada szwedzka *Sven de Rosemmar*, równie tu jak w Szwecyi upowszechniona. Małe w ogóle postępy w muzyce uczonej w Anglii, jak mówi Burney, bezwątpienia nie pomału przyczyniły się do rozwoju muzyki ludowej swojskiej, której one tłumić nie mogły. W Irlandyi nawet (według Burney'a), zachowały się jeszcze szczątki dawnych religijnych pieśni bardów; ci mając tony i akcenta niejako z góry nakreślone i strunami harf uwydatnione, tém swobodniej mogli się oddawać myślom i poezyi, za pomocą której opiewali czyny bohaterów (ob. *Angielska literatura).* I dla tego śpiewy takie z łatwością przechodziły w dziedzictwie z ojców na synów. Obyczaj ten zapewne nie był innym u wszystkich wędrownych śpiewaków, trubadurów, meister i minnesängerów, skaldów, wajdelotów, bojanów czy guślarzy i innych rapsodów; co większa, układ melodyjny wielu najdawniejszych śpiewów, przekonywa o wspólnych niemal wszystkim może ludom starożytnym obyczajach, tonalności, a przynajmniej wielce do siebie zbliżonych. Francyja dzisiejsza, mianowicie północna, nie odznacza się bynajmniej bogactwem pieśni ludowych; w wielu miejscach zupełnie one przebrzmiały. Wszakże ślady i szczątki ich żywo dosyć zachowują się jeszcze po różnych prowincyjach, osobliwie w oddalonych od stolicy i od fabryczno-przemysłowego ruchu. Niektóre z nich wspólne są całej Francyi, jak np. pieśni łowieckie i myśliwskie, pozostałości czasów feudalnych (*Le roi Dagobert*, *la Chasse de saint-Judes*, fanfara na jelenia, *L'autre jour*, fanfara na zająca: inne na wilka, lisa, borsuka i t. d.), oraz kantyczki nabożne i pół-nabożne. Ostra melodyjność Franków i Normandów (w *gandriolach*, *sirventes*, *rotruenges* i t. d.), łagodnieje na południowej stronie Loary, gdzie główne piętno wycisnęły na niej szczepy romańskie w kantylenach, romansach, rondach, pieniach nabożnych i żałobnych (*complaintes*), kolendach (*noëls*), wyszydzających częstokroć zręcznie dobroduszne przedstawienia mysteryjów dramatycz-

nych po kościołach; gdy tymczasem na wschodzie ukazują się piosnki niemieckie, na zachodzie bretońskie, na południu baskijskie i t. p., słowem pstrocizna pozostałości łacińskiej, iberyjskiej, celtyckiej, gotyckiej, frankońskiej, germańskiej i maurytańskiej. Osobliwszej tu godne uwagi stare pieśni historyczne i wojenne Basków (w ich języku *eskuara* zwanym) i dramata ich improwizowane pod golém niebem, a przypominające igrzyska Greków i Rzymian. Górale Szwajcaryi i Tyrolu, lud silny i rosły, w tonach wysokich, pełnych, dźwięcznych i donośnych, śpiewają pieśni pasterskie i myśliwskie, w odległe skacząc nagle interwalle (jodlując), zmieniając głos piersiowy na falset, lub wytrzymując i cieniując wzięty ton do nieskończoności. Mocny ich głos, lub ligawka (trąbka pastusza), roznosi ich *Kuhreigen* czyli *Ranz de vaches* (pieśń pasterską za krowami) po okolicznych górach i siołach, w tysiącznych odbijając ją echach. Zresztą, pełno tu jest po dolinach piosnek miłosnych, satyrycznych, oraz ballad i kantyczek. Wielka obfitość pieśni niemieckich, wielką także przedstawia rozmaitość, względnie do położenia kraju geograficznego i społecznego, do jego dziejowego rozwoju, do wpływów nań postronnych ludów i do żyjących jeszcze w łonie jego pierwiastków słowiańskich, a po części romańskich i skandynawskich. I tu podobnie jak we Francyi, Belgii i Hollandyi, acz w większej daleko obfitości, znajdziemy pieśni w obiegu powszechnym będące, gdy inne przywiązane są tylko do pewnych krajów, ziem, a nawet powiatów i miejscowości, zwłaszcza nucone w narzeczach (gwarach) prowincyjonalnych. Okolice nadreńskie mnóstwo mają ballad rycerskich; w Hannowerze i Saxonii przeważają pieśni rzewne, w Bawaryi i Austryi wesołe. Pieśni czeskie, illiryjskie i łużyckie są słowiańskiemi; płyną one pełnym strumieniem, a obfitość ich nieprzebrana; wyraźnie zachowały rytm swój i krój melodyi plemiennej (mianowicie łużyckie), chociaż niewiele do nich naleciało śpiewów i zwrotów niemieckich; za to znów pieśni brandenburgskie, meklenburgskie, pomorskie i szląskie, mimo języka dolno-niemieckiego (*platt-deutsch*), mają częstokroć widoczny krój melodyi, a ztąd charakter i rytm czysto-słowiański, co właśnie najdobitniej o zniemczeniu tych krajów przekonywa; niektóre z tych pieśni są po prostu tłomaczeniem słowiańskich. Daleko tu mniej słyszymy pieśni pijackich i studenckich (*trinklieder*, *burschenlieder*), w które Niemcy w ogóle obfitują, a których odbiciem są od niezbyt dawna przyjęte illiryjskie *zdravice*. Pieśni czeskie, morawskie i słowackie, pełne miękkiego wdzięku, stanowią przejście do łużyckich i polskich, silniej, rdzenniej i wybitniej w rytmie narysowanych; głębokich częstokroć w treści. Rytm pieśni polskich uwydatnia się głównie w regularnych formach tanecznych poloneza, obertasa (zdrobniałego poloneza), mazura i krakowiaka (ob. *Polskie tańce*): rytm ten tętni już (lubo słabiej nieco) w pieśniach łużyckich i czeskich, tu zaś dziarsko wyskakuje naprzód. Jedną z głównych jego cech jest częsty akcent (nacisk) na część słabą taktu (thesis), stanowczo tu zwykle odznaczony; w wielu litewskich śpiewach bywa nacisk ten niekiedy szerszy ale słabszy i rzadszy zarazem; za to występuje on nieraz z całą drobiazgowością, a nawet dowolnością w pieśniach i tańcach węgiersko-słowiańskich i wołoskich, które wówczas przybierają podobieństwo jakoby całego szeregu synkop (ob.), to regularnych, to dowolnie skracanych lub zdłużanych. Ukazuje się to nawet i w przeciągłego tchu pieśniach, np. wojennych, zbójeckich (biednych chłopców z Hortobagy, Janka i t. d.), mniej już w marszu Rakoczego. W dumach pieśniach dłuższych polskich, tak światowych jak i nabożnych, dają się często słyszeć tonacyje kościelne (ob.); w dumach smętnych i elegijach przeważa

tonacyja eolska lub dorycka, w pasterskich lydyjska lub jońska. W pieśniach obrzędowych, kolendach, napotykają się starsze jeszcze tonacyje, w tonalności celtyckiej lub indyjskiej źródło biorące, zwykle brakiem tonów charakterystycznych gammy nacechowane. Żywość, krewkość i pochopność krakowska, umniejsza się widocznie na równinach Mazowsza i Wielkopolski (lubo tu zyskuje na sile i jędrności) a ginie niemal między Kaszubami, jakkolwiek dumy poważne u wszystkich prawie Słowian z odpowiednią nucą się rzewnością pieśni wesołe z jednakowym żarem i wartkością. Niezmierny też zasób pieśniowy Słowian, pomnaża się jeszcze i rośnie bezustannie, czerpiąc swe bogactwa w ich uczuciu, wyobraźni i tradycyjach. Niektóre z tych pieśni krążą po całej Słowiańszczyznie; inne są pojedynczego tylko narodu słowiańskiego własnością; inne jeszcze, w coraz szczuplejszém zamykają się kółku jednej prowincyi, powiatu, okolicy; a ograniczenie to, wybitnym zaraz miejscowości darzy je charakterem. Są i takie, które znane w oddalonych od siebie stronach, a nawet na kończynach Słowiańszczyzny, przebrzmiały w jej środku lub pasem przezeń się przecisnęły. Nie mniejsza jak w innych słowiańskich rozmaitość, panuje i w pieśniach ruskich. Wyrobiły ją rozległe kraju tego obszary. Na północy, w wielkiej Rusi i na Białorusi, bynajmniej nie jest rzadkim podział na trzy szerokie (molossus), który się czasami jak i w polskich niekiedy rozdrabnia na dziewięć części (po 3), gdy na południu przeważa podział na 2 lub 4. Bywają zresztą nieregularne podziały na 5 lub 7 części, a w budowie okresów okazuje się częstokroć pewna niesymetryja, niesforność a nawet rozpasanie. Jedne tony wytrzymują się długo i krzykliwie, gdy inne zaledwie się napomykają. Widne to szczególniej w pieśniach wielkoruskich, a napotyka się i w dumach kozackich i czumackich, które nieco regularniejszą wyrobiły sobie budowę. W pieśniach małoruskich przeważa w ogóle tonacyja minorowa. Pieśni czerwono-ruskie i wołyńskie nader zbliżone są do polskich, węgiersko-słowiańskich a miejscami i do wołoskich. Nie rzadkim u nich bywa drobiazgowy akcent na słabe części taktu. Kołomyjki, krótkie minorowe pieśni góralsko-ruskie, są równie upowszechnionemi na Rusi czerwonej jak Krakowiaki w Małopolsce. Pieśni serbskie, chorwackie i w ogóle południowo-słowiańskie mają wiele wdzięku i słodyczy, miejscami siłę i wyrazistość; słabsze jednak w ogóle pod względem oryginalności (melodyi) od północno-słowiańskich; idą zwykle w takcie na 2 i 4 części, a przeważa u nich tonacyja majorowa. Pieśni fińskie (runy) mają właściwą sobie, raczej rytmiczną niż taktową budowę; największa bowiem ich część dzieli się na nierówną liczbę taktów o 5 częściach każdy; akcent pada na pierwszej syllabie pieśni (ob. *Czudzka poezyja i literatura*). Liczne posiadamy zbiory pieśni różnych ludów; atoli nieprzebrane to źródło poezyi i muzyki, długie jeszcze lata zasilać będzie teki zbieraczy i zawsze coś nowego dorzuci do skarbnicy literackiej świata. Wywienimy z nich niektóre (bo wszystkich niepodobna), czy to pod względem zbioru textu czy muzyki. Po Macpersonie i zbieraczach szczątków po-ossyjanowskich, wydali pieśni szkockie: Campbell, Thomson (1825); angielskie Percy i inni; wallijskie W. Osen, O. Jones; kilku irlandzkie; flamandzkie Coussemaker; bretońskie Villemarque, E. Souvestre, Talvi; baskijskie w języku eskuara (*Histoire des danses, fêtes et jeux de Guipuzcoa*), oraz tańce wydane w mieście San-Sebastyjan (1824—26); Ricordi w Medyjolanie zbiór kanzonett weneckich, neapolitańskich i t. d.; wołoskie czyli rumuńskie J. A. Wachmann, K. Mikuli; szwajcarskie *kuhreigen* i pieśni (Bern, 1818; Aarau, 1833); niemieckie w różnych narzeczach: Herder, Büsching i v. d. Hagen, *des*

Knaben Wunderhorn (1808), J. G. Meinert, Zuccamaglio, J. Görres, A. Zarnack, A. Kretschmer, baron Erlach, L. Erk (Berlin, 1837—40); austryjackie T. Ziska i J. M. Schottky (1819); niemiecko-szląskie H. Hoffmann i E. Richter; duńskie Vedel, Nyerup, Grimm, Talvi, Rasmussen (1821); szwedzkie Geyer, Arwidson, Afzelius; fińskie (runy) H. R. Schröter (Upsala, 1819); litewskie Rhesa (Królewiec, 1825), S. Staniewicz (Wilno, 1829), K. M. Brzozowski (Poznań, 1844), Dowkont (Petersburg, 1846), Nesselmann, (Berlin, 1853); węgierskie Liszt, Füredy, L. Köhler; nowogreckie i albańskie Fauriel i inni; serbskie, bołgarskie i dalmackie W. Karadzić, A. Kaczyć, K. Stankowicz, Kaptinel, Kalauz i t. d.; illiryjskie, kraińskie, chorwackie, koroskie i styryjskie. L. Wukatinowić, E. Korytko (Lublana, 1839—44), M. Achacel (1844), Stanko Vraz i t. d.; czeskie Czelakowski, Jaromir Erben i Martinowsky, Sumlork (1845); morawskie F. Suszil (1840 i 1861), B. M. Kulda (1858); sławackie Kollar, Szafarzyk, M. Chrastka (1862); łużyckie Smoler i Haupt (1841); czerwono-ruskie W. z Oleska, Ż. Pauli, Łoziński (Przemyśl, 1835), L. Węgliński (Przemyśl, 1859); wielkoruskie Pracz, Bernard, Nowikow, Kaszyn, Makarow, Sacharow; małoruskie Maxymowicz, A. Metliński (1854), P. Kulisz (1856), ukraińskie (Kocipiński (1862), Izopolski, Ant. Nowosielski i t. d.; poleskie R. Zienkowicz; białoruskie Barszczewski, hr. Tyszkiewicz, Marcinkiewicz i inni; polskie W. z Oleska (1833), Ż. Pauli (1838), K. Wł. Wójcicki (1836), J. Lipński (1841), Józef Konopka (1849), Zeiszner (1849), J. Łyszkowski (Brodnica, 1854), J. Roger (Wrocław, 1862), H. M. G. Gizewiusz, Kornel Kozłowski, Cejnowa (kaszubskie) i t. d. Zbiory, osobliwie pieśni słowiańskich, z każdym niemal rokiem pomnażają się. **O. K.**

Pieśni nabożne (ob. *Kancyjonał*, *Kancyjonały*, *Kantyczki*, *Kantyk*, *Polska literatura*, *Polska muzyka*). Dodamy tu tylko, że wydany w Krakowie przez ks. Mioduszewskiego (ob.) *Śpiewnik kościelny* i *Kolędy* (1838, 1843) wraz z *Dodatkiem* (1853), jest jednym z najobfitszych u nas Kancyjonałów katolickich.

Piestnik (herb), dwie ręce ludzkie jabłko żółte w ręku trzymające w polu czerwoném, mankiety rękawów błękitne, różczka u jabłka na dół spuszczona. Na dół trzy pióra strusie.

Piestrec, tak lud nasz, jak i pisarze z XVI wieku, nazywają hubkę na drzewach jak grzyby rosnącą.

Pieszak (*Eupetes* Temm.). Rodzaj ptaków owadożernych (*Insectivora*), mających dziób szczupły, od głowy dłuższy, nozdrza przynasadowe, błonką kutnerowatą przymknięte, nogi długie, skrzydła bardzo krótkie i tępe, ogon stopniowo ma przedłużony. Znane są trzy gatunki, żyjące na wyspach oceanu południowego. Obyczajów mało znanych; żywią się mrówkami i termitami. **Wł. T.**

Pieszek, w szachach drab, piechota zwana inaczej pionkami. Jan Kochanowski dając przepisy tej gry, pisze:

Pieszek jeśli na bok nie uderzy,
Bać się nie trzeba, wczoło darmo mierzy.

Pietkiewicz (Antoni), wpółczesny powieściopisarz i poeta piszący pod pseudonimem *Pługa Adama*, był nauczycielem prywatnym na Podolu. Oprócz licznych artykułów, korrespondencyj i t. p., umieszczonych w czasopismach warszawskich, wydał z druku osobno: 1) *Wigilija ś. Jana* (Wilno, 1847), 2) *Poezyje* (Kijow, 1848), 3) *Spowiedź mego przyjaciela* (Wilno, 1850), 4) *Dzieciobójca*, (tamże, 1851), 5) *Zaraza.* Obrazek obyczajowy

(tamże, 1852); 6) *Rodzinny zagon*, zbiór obrazków, gawęd, fraszek rymowanych i nierymowanych (tamże, 1854, 3 tomy); 7) *Kłosy z rodzinnej niwy* wierszem (tamże, 1856); 8) *Pamiątki domowe* (Warszawa, 1858); 9) *Krew i duch, kilka zarysów z życia towarzyskiego* (Wilno, 1859, 3 tomy); 10) *Drzewo przeklęte* (wyd. 2-ie, Żytomierz, 1861); 11) *Mieczysła w Stanielewicz* (tamże, 1861); 12) *Smętarz, obrazek fantastyczny* (Kijów, 1862); 13) *Zupełny zbiór pism* (Seryja tom 1-szy. Żytomierz, 1862). Powieści jego zwykle mające na celu współczesne dążności, grzeszą często przesadą, chociaż niektóre charaktery osób, mianowicie prostodusznych, są zręcznie i z talentem nakreślone. W ogóle gdy trzeba przemówić do serca, Pług w powieściach swych umie zawsze wynaleść najwrażliwsze nóty, a sympatyczne figury swoje, takim owiać urokiem, że przywięzuje do nich czytelnika i zajmuje go bardzo. Pisane są językiem czystym, pięknym i pełnym świeżości. *F. M. S.*

Pietraszewski (Ignacy), współczesny Orjentalista, doktor filozofii, professor języków wschodnich, na uniwersytecie w Berlinie. Urodził się w miasteczku Biskupcu w Warmii 1796 r., gdzie odbywszy nauki początkowe, przeniósł się do rodziny swojej osiadłej na Litwie i w Grodnie lat 7 spędził w szkołach naówczas ks. dominikanów, gdzie opiekował się nim zacny regent Imbra. Ztamtąd udał się na uniwersytet do Wilna, lecz z powodu niemożności utrzymania się przerwał naukę i przebywszy rok na wsi w kowieńskiem, powrócił do Wilna. Münich dawał na ówczas lekcyje języka perskiego, któremu Pietraszewski chciał się poświęcić i w roku 1826 udał się w tym celu do Petersburga, na wydział języków wschodnich. W roku 1831 skończywszy nauki, posiadając języki turecki, perski i arabski, wysłany był przez rząd do Konstantynopola na dragomana, później sekretarzem poselstwa mianowany, następnie był konsulem cesarsko-rossyjskim w Smyrnie, Salonico, Alexandryi i Jaffie, zkąd powróciwszy w r. 1840 został adjunktem przy uniwersytecie Petersburgskim. W r. 1844 przybywszy do Prus doktoryzował się w Halli, potem jako docent uczył języków wschodnich w uniwersytecie berlińskim, pełniąc zarazem obowiązki dyrektora królewskiego gabinetu numizmatycznego. Od roku 1860 jest członkiem ambassady pruskiej w Persyi. W czasie ośmioletniej bytności swojej na Wschodzie zebrał on dość liczną kollekcyję monet wschodnich, którą później od niego nabył rząd angielski. Opisanie tych monet wydał Pietraszewski pod tytułem; 1) *Nummi Mohammedani* (Berlin, 1843, w 4-ce). W dziele tém opisał autor 490 powiększej części nieznanych dotąd monet wschodnich z 15 litografowanemi w Petersburgu tablicami. Inne jego dzieła drukiem ogłoszone są; 2) *Nowy przekład dziejopisów tureckich, dotyczących się historyi polskiej*, (Berlin, 1846). Praca ta cząstkowo była umieszczona w Przeglądzie Poznańskim, lecz niedokładnie i z licznemi opuszczeniami; 3) *Miano słowiańskie w ręku jednej familii od 3000 lat zostające czyli nie Zendawesta a Zędaszta, to jest życiodawcza książeczka Zoroastra*, 2 zeszyty (Berlin, 1857), wydana w języku polskim, francuzkim, niemieckim i tureckim. Dzieło to spowodowało odjęcie mu katedry przy uniwersytecie Berlińskim; 4) *Abrégé de la grammaire Zend.* (tamże, 1861); 5) *Zend-a vesta ou plutot Zen Davasta expliqué d'après un principe tout-à-fait nouveau* (tamże, 1862, 2 tomy). Nadto przetłomaczył *Powieści Pilpaja* z perskiego, drukowane w Lipsku, 1855. Zapowiedział zaś lecz dotąd nie wydał. *Opisanie podróży i pobytu na Wschodzie* w 3-ch tomach, i całkowity przekład *Enevary Suchejli* czyli promienie czystej prawdy, dzieło Pilpaja wedle wydania w Bombaj 1828 r. Życie Pietraszewskiego

skreślił A. H. Kirkor w dziełku: *Pietraszewski Ignacy.* (Wilno, 1861, roku w 16-ce). *F. M. S.*

Pietrkowita (Marek), doktor medycyny, mylnie przez naszych biblijografów pod nazwiskiem *Piotrkowczyka Melchiora* przytaczany, był akademikiem Krakowskim i lekarzem nadwornym Jana z Sternbergu Kostki, wojewody Sandomirskiego w Pucku. Za staraniem córki tegoż Kostki, Anny księżnej Ostrogskiej, otrzymał w r 1581, probostwo Jarosławskie. Umarł niezmiernym żalem tknięty w 1600 dnia 7 Maja, z powodu nadzwyczajnego pożaru w Jarosławiu tegoż roku wydarzongo, któremu był przytomny. Wydał z druku ciekawe pod wielą względami dzieło pod tytułem: *Przeciw morowemu powietrzu przestroga dla ludu pospolitego napisana,* (bez miejsca druku 1579 w 8-ce), ozdobione pięknemi wierszami Mikołaja Sępa, sławnego poety polskiego. *F. M. S.*

Pietrusiński (Ludwik), prawnik i publicysta, doktor obojga prawa. Urodził się 21 Marca 1803 we Lwowie, początkowe nauki pobierał w Krakowię, dalsze we Lwowie, gdzie ukończył liceum i wydział filozoficzny. Następnie udał się do Wiednia do uniwersytetu na wydział prawny i tam po napisaniu rozprawy *Gegenstände der öffentl. Vertheidig. aus allen Theilen der Rechts und polit. Wissenschaften.* (Wiedeń, 1828), otrzymał stopień doktorski. Zawód prawny rozpoczął we Lwowie, zkąd przybywszy w r. 1831 do Warszawy, był od 1 Września do końca 1837 r. redaktorem dziennika powszechnego i urzędował w prokuratoryi królestwa, z kolei jako assesor, obrońca i radzca. Był przytém prezesem kollegijum kościelnego tutejszego zboru ewangelicko-reformowanego, członkiem kommissyi umorzenia długu krajowego, rady głównej opiekuńczej, i przez lat 29, jednym z najczynniejszych i najgorliwszych członków w towarzystwie dobroczynności, w końcu zaś od r. 1861, członkiem warszawskich departamentów rządzącego senatu. Umarł w Warszawie dnia 8 Maja 1865 r. Pietrusiński całe życie z rzadkiem zaparciem się siebie, spędził na pracy należąc do wszystkiego, co tylko miało dobro ogólne na celu. Zdolny i uczony prawnik, nieskazitelny urzędnik, gorliwy i prawdziwy filantrop, miłośnik piśmiennictwa i sam je z upodobaniem uprawiający, obowiązki te spełniał z poświęceniem bez granic, z sercem i szlachetnością wszystkie działania jego cechującą. Czynny współpracownik niniejszej *Encyklopedyi* od czasu rozpoczęcia: wiele w niej artykułów sumiennie i gruntownie opracowanych są jego pióra. On pierwszy powziął myśl wydania pisma zbiorowego p. n. *Wieniec* dla uczczenia zasług Stanisława Jachowicza, które za jego staraniem znaczny przyniosło dochód ofiarowanemu. Oprócz licznych rozpraw po rozmaitych czasopismach umieszczanych, osobno wydał z druku: 1) *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie* (Warszawa, 1843, 2 tomy w 8-ce). 2) *Wspomnienia z Wenecyi, kolei żelaznej Lipsko-Wiedeńskiej, Wiednia, Karpat, Frankfurtu nad Menem* i t. d. (tamże, 1845, 2 tomy w 8-ce). *F. M. S.*

Pietruski (Stanisław Konstanty), współczesny naturalista, obywatel Galicyjski, członek wielu uczonych towarzystw zagranicznych, ukończywszy nauki w uniwersytecie lwowskim, odbył podróż po Niemczech, następnie osiadł w dobrach swoich Podhorcu, położonych w obwodzie Stryjskim, gdzie w odosobnieniu poświęcił się badaniom życia krajowych zwierząt ssących, płazów i owadów, zgromadziwszy piękny zbiór żywych egzemplarzy, który zniszczony został pożarem 1848 roku. Niezrażony tém gorliwy naturalista nieprzestaje dotąd zajmować się ulubionym przedmiotem, a szczególnie po-

znaniu Karpat pod względem zoologii. Artykuły jego drukowane od r. 1837 w rozlicznych pismach zagranicznych przyrodniczych, jak w archiwum Wiegmana, w Isis Okena, a nadewszystko w aktach leopoldyńsko-karolińskiej akademii badaczów natury, dobrze od znawców były przyjęte. W polskim języku, oprócz rozpraw w tymże rodzaju umieszczonych w Rozmaitościach Lwowskich, przeglądzie naukowym i biblijotece Warszawskiej, wydał osobno: 1) *Historyja naturalna zwierząt ssących dzikich Galicyjskich.* (Lwów, 1853); 2) *Historyja naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych* (Kraków, 1860, w 8-ce, wyd. 2-ie; Lwów, 1861, r.).—**Pietruski** (Oswald Zaprzaniec z Siemuszowej), brat poprzedzającego. Wydał z druku: *Elektorów poczet którzy niegdyś glosowali na elektów Jana Kazimierza, Jana III, Augusta II i Stanisława Augusta*, (Lwów, 1845, w 8-ce); 2) *Jak to bywało*, powieść (tamże, 1855), drukowana poprzednio w czasopismie *Nowiny*. *F. M. S.*

Pietruszka albo *Piotruszka*, (*Petroselinum* Hoffm.), rodzaj roślin należący do rodziny okółkowych (*Umbeliferae*), odznaczający się płatkami korony okrągławemi, wgiętemi, z koniuszkami zawiniętemi; owocami jajowatemi, nasionami garbato wypukłemi zewnątrz a wewnątrz płaskiemi. Należące tutaj gatunki są ziołami rocznemi lub dwuletniemi, nagiemi, gałęzistemi, opatrzonemi liśćmi dolnemi wielokrotnie pierzasto dzielnemi, w łaty jajowato klinowate, z górnemi trójszczepnemi w łatki wąziutkie. Z gatunków ten rodzaj składających pietruszka pospolita albo ogrodowa (*P. sativum* Hoffm.), ma kwiatki zielonawo-żółtawe, dziko rośnie w Europie południowej, jest u nas w celach gospodarczych w ogrodach uprawiana dla ziela i korzeni. Znajdują się jej trzy odmiany, mianowicie jedna mająca listki płaskie i korzeń cienki, druga z listkami dolnemi pomarszczonemi, i trzecia mająca korzeń wielki gruby, mięsisty i listki płaskie szerokie. Korzeń ostatniej odmiany pietruszki, mający smak słodki, zapach aromatyczny, używany jest do potraw, a nadto służy jako środek lekarski domowy pędzący mocz i wiatry; dawniej korzeń, ziele i nasiona pietruszki były przepisywane przez lekarzy; korzeń zmiażdzony bywa w postaci okładów używany przeciwko guzom mlecznym i zatrzymaniu moczu u małych dzieci. Nasiona pietruszki będące dla niektórych ptaków zabójczą trucizną, zawierają w sobie olej eteryczny żółtawy, sproszkowane stanowią środek przez lud używany przeciwko robactwu gnieżdżącemu się na głowie. Ponieważ pietruszka pospolita, z liści bardzo podobną jest do blekotu ogrodowego (*Aethusa Cynapium* Lin.), zwanego także psią pietruszką, przeto dla uniknienia niebezpiecznych skutków, mogących nastąpić z popełnienia błędu, stosownemby było, uprawiać w ogrodach odmianę pietruszki, mającą liście pomarszczone.

Pietuch, u ludu i w dawnej polszczyznie znaczy koguta. Przysłowie z XVI wieku: „Złe się w tym domu dzieje, gdzie pietuch milczy, a kura pieje." Stryjkowski w Kronice swej pisze o pogaństwie na Litwie: „Końskiemu bogowi ofiarowali Litwini pietuchy rosłe, czerstwe, aby się też konie takie mnożyły." *K. Wl. W.*

Pietyhorca ob. *Petyhorca.*

Pietyróg (herb). Dwa złote trójkąty tak z sobą powiązane, że tworzą pięć kątów: w polu błękitnem. U wierzchołka lilija biała.

Pięciu braci Polaków męczenników. Bolesław Wielki czyli Chrobry, król Polski, uprosiwszy świętego Romualda o nadesłanie mu z Włoch zakonników, których on pod regułą ś. Benedykta ustanowił, przyjął ich dwóch, Jana

i Benedykta, najuprzejmiej, i zaraz im przydał czterech rodowitych Polaków: Izaaka, Mateusza, Chrystyna i Barnabę, którzyby tamtych języka polskiego uczyli, a sami od nich w zakonném życiu ćwiczyli się. Miejsce do mieszkania naznaczył im król tam, gdzie później był Kazimierz Wielkopolski czyli Biskupi, o cztéry mile od Poznania; ale poprzednio jeszcze w Prussiech i Polsce nawracali niewiernych. Byli cudem u ludzi, jako w innych wielu cnotach, tak osobliwie we wstrzemięźliwości, bo niektórzy z nich raz tylko w tydzień chlebem się posilali, inni zaś słabszego zdrowia będąc, dwakroć go zażywali, innych dni przestając na ziołach i korzonkach, wyjąwszy dzień Wielkanocny. Nosili włosiennice, sypiali na gołej ziemi, kamień kładąc pod głowę. Nie samemu jednak zbawieniu własnemu służyli, ale pewnych czasów wychodzili między ludzi, a nauką i przykładem swoim wielu budowali. Częstokroć też, nietylko prości, ale i wyższego stanu mężowie ich nawiedzali, a ich rozmową i przykładem wielce zbudowani odchodzili. I sam król Bolesław Chrobry, dla wielkiej sławy ich świętobliwości, rad ich nawiedzał, i pewnego razu zostawił im znaczną summę w złocie. Lecz nie chcąc się obciążyć tym kruszcem, ubodzy zakonnicy odesłali królowi pieniądze przez brata Barnabę. Tymczasem dowiedziawszy się o tém żołnierze Bolesława, napadli w nocy na klasztor, domagali się wydania złota, a nie wierząc prawdzie słów zakonników, bili, siekli, szczapami smolnemi piekli niewinnych, wreszcie pięciu braci szablami pozabijali. Łotry te, później żalem i skruchą zdjęci, wstąpili do tegoż zakonu ś. Romualda, a pod rządem pozostałego Barnaby, bardzo ostro pokutując, żywota swego świątobliwie dokonali. Ciała pięciu męczenników przeniesiono r. 1005 z Kazimierza do Gniezna. Kościół obchodzi pamiątkę pięciu Braci Polaków męczenników dnia 12 Listopada. O ćwierć mili od miasta Kazimierza, wśród gęstego boru, przy wsi Bieniszewo, właśnie na miejscu gdzie mieszkało przed wieki owych pięciu Braci męczenników, odnowił około r. 1640 ich pamięć Wojciech Kadzidłowski, kasztelan inowłocławski, fundując kościół i klasztor kamedułów; bo i tamci pomęczeni za wiarę pustelnicy, zdaje się że pod regułą ś. Romualda tu żyli. W siedemset lat po pierwszém męczeństwie zaszło w Kazimierzu drugie polityczne w osobie Jana Reinholda Patkula (ob.). Słynnego tego Inflantczyka August II król polski, elektor saski, na mocy traktatu altransztadzkiego wydał haniebnie Karolowi XII, królowi swedzkiemu, który w Kazimierzu (ob.) kazał go kołem łamać, a potém ćwiertować. *L. R.*

Pięciu ran świętego Franciszka. W dniu 17 Września Kościół obchodzi jedno cudowne w życiu ś. Franciszka z Assyżu (ob.), Serafickim zwanego, zdarzenie. Około święta Podwyższenia Krzyża Świętego, ś. Franciszek będąc raz na modlitwie, wznosił się ku Bogu seraficzną gorącością żądz swoich i mocą tkliwego politowania i miłości przeobrażał się w tego, który przez zbytek swego miłosierdzia dla ludzi chciał być ukrzyżowanym. Zbawiciel wynagradzając taką jego ku sobie miłość, raczył go zaszczycić cudownem z sobą podobieństwem. Wyraził bowiem na ciele świętego pięć ran, czyli blizn albo stygmatów, to jest znaków męki swojej: nogi i ręce Franciszka okazały się przebite goździmi; główkę goździ okrągłą i czarną widać było na dłoniach i na wierzchu nóg; końce zaś dosyć długie pozachodziły na drugą stronę, zaginały się i górowały nad resztą ciała, z którego wychodziły. Na boku miał także bliznę czerwoną, jakby od włóczni; sącząca się często z tej rany krew, broczyła nawet jego suknie. Z jak najświętszą troskliwością ukrywał Franciszek przed ludźmi to zdarzenie. Obwijał ręce i nosił obu-

wie, aby niewidziano ran jego. Wszelako, pomimo takiej ostrożności kilka osób, nawet jeszcze za życia Świętego, widziało owe cudowne blizny, na ciele jego wyrażone; między innymi, Alexander IV papież, na kazaniu mianém w obecności świętego Bonawentury, zeznał iż je oglądał własnemi oczyma. *L. R.*

Piękno, jedno z najważniejszych pojęć w teoryi sztuki, która w gruncie nie jest niczém inném, jak tylko przedstawieniem piękna. Wyjaśnienie atoli tego pojęcia nie jest łatwe. W życiu potoczném zwykliśmy nazywać pięknem to wszystko, co nęci oko lub usta i co w sposób przyjemny przemawia do duszy; Estetyka (*ob.*) natomiast pięknemi zwie takie tylko przedmioty, w których forma zmysłowa i objaw zewnętrzny zależy całkowicie od zasadniczej idei duchowej, w których zatém forma i treść zostają z sobą w najzupełniejszej równowadze. Od tej definicyi zależą również definicyje powinowatych pojęć wzniosłości, komiczności, szpetności; jeżeli bowiem piękno jest harmonijną równowagą pomiędzy duchowém a zmysłowém, tedy we wzniosłém duchowe przeważa nad zmysłowém, w komiczném przeważa zmysłowe, a szpetne jest nieokrzesaną i pozbawioną ducha zmysłowością. Część Estetyki rozwijająca te pojęcia obszerniej nazywa się *Metafizyką piękna.* Ponieważ w rozmaitych epokach i ludach zewnętrzne objawy piękna bywały bardzo odmienne, przeto chcąc prawdziwie pojąć piękno, nie można poprzestać na znajomości Estetyki, lecz jednocześnie także należy zgłębić powszechną historyję sztuki pięknej; Estetyka bowiem ukazuje sztukę w jej istocie ogólnej, a historyja sztuki w jej objawie szczegółowym, zależnym od czasu i miejscowości; ob. *Sztuka.* *F. H. L.*

Pięknorzecki, ob. *Szembek fr.*

Pięściennik, kij z grubym guzem na końcu: gatunek mniejszej maczugi (ob.).

Piętno, ob. *Piątno.*

Piętro. W architekturze rozumiemy pod tym wyrazem wszystkie części jednego lub wielu mieszkań znajdujące się w jednej wysokości, czyli przestrzeń zawartą pomiędzy dwiema powałami. Piętro najniższe budynku, którego podłoga znajduje się w jednym poziomie z ulicą, ogrodem i t. d. nazywa się dołem albo parterem (z francuzkiego parterre), piętro nad parterem zowią pierwszem, nad niem znajdujące się drugiem i t. d.; mieszkania zaś znajdujące się pod dachem, stanowią piętro poddaszne. W niektórych krajach nie odróżniają parteru i uważają go za piętro pierwsze, dalsze rachują zwykłym porządkiem. W domach urządzają zwykle parter średniej wysokości, przez co budynek pyskuje pozor siły i trwałości. Piętro pierwsze, jako główne w budynku, urządza się najwyższe; inne piętra w miarę wysokości budują się coraz niższe. Można np. zachować takie stosunki: przy wysokości pierwszego piętra na stóp $12\frac{1}{2}$, drugie $11\frac{1}{2}$, trzecie $9\frac{1}{4}$ stopy wysokie być powinno. Niekiedy pomiędzy dołem i piętrem pierwszem urządzają piętro niższe od innych, zwane antresolami (z francuzkiego *entre-sol*), które zwykle mieści mieszkania duszne a tem samem nie zdrowe. Budowanie domów o wielkiej liczbie piętr nie zapewnia mieszkańcom wygody i bezpieczeństwa w przypadku ognia, i z tego powodu w miastach szczególniej istnieją przepisy ograniczające pod tym względem prawa właścicieli.

Pigafetta, (Antoni), towarzysz podróży Magellana, potomek znakomitej rodziny toskańskiej, urodzony pod koniec XV wieku w Vicenza. Od młodości party chęcią do podróży i odkryć, poświęcał się z zapałem matematyce i nau-

kom nautycznym. Kiedy w skutek pociągniętej przez papieża Alexandra VI linii demarkacyjnej, powstał spór między dworami Madryckim i Lizbońskim o wyspy Moluckie, a Karol V zamierzał pod Magellanem (ob.) wysłać wyprawę, celem wyszukania drogi zachodniej do tychże wysp, Pigafetta, którego poseł hiszpański zabrał był z Rzymu do Hiszpanii, prosił Karola V o pozwolenie uczestniczenia w tej wyprawie. Silna budowa ciała i wstrzemięźliwość uchroniły go od chorób, którym uległa większa część jego towarzyszów, a kiedy Magellan, wraz z 55 ludźmi, utracił życie w nieszczęśliwej potyczce pod Zahu, na wyspach Filipińskich, Pigafetta walcząc mężnie przy jego boku, został ciężko raniony. Po licznych przygodach stanął znów w Sewilli z 17 ludźmi d. 8 Września 1522 r. Zdawszy cesarzowi ustnie sprawę z podróży w Valladolid, udał się do Francyi, gdzie Franciszek I, a potém do Włoszech, gdzie Klemens VII przyjęli go nader łaskawie. Na żądanie tego ostatniego i Filipa de Viller, wielkiego mistrza rycerzy Szpitalnych, ułożył (około r. 1524) opis podróży, oparty na podanym cesarzowi dzienniku, którego kopię otrzymali papież i Ludwika Sabaudzka, królowa francuzka. Pierwsza z tych kopij spłonęła podczas wielkiego pożaru w Rzymie r. 1527, drugą zaś wydali w wyjątkach Fabre, a po nim Ramucio. W ostatnich czasach Amoretti odkrył w bibliijotece Ambrożyjańskiej dokładny odpis w zepsutej włoszczyznie, którą wydał czystym językiem włoskim i w przekładzie francuzkim, dodawszy oraz kopije własnoręcznych mapp morskich Pigafetty i tegoż słownik języków używanych na wyspach Filipińskich i Moluckich. Opis ten podróży, jak wszystkie ówczesne, obok wielu rzeczy prawdziwych obejmują także liczne baśnie i błędy; w Historyi odkryć jednakże jest on wagi niezmiernej, jak to mianowicie wykazał Alexander Humboldt. Rok i miejsce śmierci Pigafetty nie są wiadome. *F. H. L.*

Pigalle (Jan Chrzciciel), rzeźbiarz francuzki, urodzony 1714 r. w Paryżu, syn cieśli, uczeń Lemoine'a i Lemayne'a. Zwiedziwszy Włochy, czas jakiś przebywał w Lyonie, gdzie wykonał model do statui Merkurego. Z początku jednak nie zdołał zwrócić na siebie uwagi ministra i markizy de Pompadour. Roku 1744 wstąpił do akademii malarskiej i rzeźbiarskiej. Wykończywszy Merkurego z marmuru, dorobił w podobnych rozmiarach Wenerę; obie te statuy Ludwik XV podarował 1748 r. królowi Pruskiemu i odtąd znajdują się one w Sans-Souci. Należą one, pomimo niektórych wad manierowanych, do najlepszych utworów XVIII wieku. W 1756 r. Pigalle otrzymał zlecenie wykonania dla kościoła ś. Tomasza w Strasburgu grobowca marszałka Maurycego Saskiego; jest to bez zaprzeczenia kompozycyja wielka i poetyczna, szczególnie wyborną jest postać samego marszałka, który wołany przez śmierć, z imponującą postawą wstępuje do trumny. Dzieło to stawia Pigalle'a w rzędzie najpierwszych mistrzów. Później Ludwik XV poruczył mu jeszcze pomnik, wzniesiony 1765 r. w Rheims. Mianowany rzeźbiarzem królewskim, Pigalle zmarł r. 1785, jako rektor i kanclerz akademii. Ostatnim i uwielbianym powszechnie utworem jego była młoda dziewczyna wyciągająca sobie kolec z nogi. *F. H. L.*

Pigault-Lebrun (Wilhelm Karol Antoni), powieścio-pisarz francuzki, syn urzędnika sądowego, urodził się 1753 r. w Calais, umarł 1835 r. mając lat 82. Przeznaczony do sądownictwa miał zostać adwokatem, lecz przepędziwszy lat kilka w Paryżu na marnotrawstwie, został w końcu autorem. Pisał początkowo małe komedyje dość powodzonia mające, najwięcej jednak zjednały mu wziętości romanse komiczne. Służąc lat kilka w wojsku republi-

kańskiem, wyszedł w stopniu generała adjutanta. Za dyrektoryjatu otrzymał miejsce nadzorcy żup solnych, lecz 1825 r. rząd restauracyjny urząd mu ten odebrał. Przy schyłku życia chciał próbować w piśmiennictwie poważniejszego jak dotąd rodzaju, i w tym celu wydał: *Histoire de France à l'usage des gens du monde* (1823—28 r. 8 tomów w-8); dzieło to jednak mało miało powodzenia. Romanse jego są pełne naturalności, zapału i wesołości, lecz chcąc być gwałtem komicznym, wpadał przez to w śmieszność, prostactwo, i często nawet dotykał bezwzględnie religiję i obrażał przyzwoitość. Z romansów jego najbardziej się zalecają: *L'enfant du Carnaval, Les Barons de Felsheim, Mon Oncle Thomas, M. Botte.* Dzieła jego, oprócz Historyi Francyi, wyszły zebrane w 20 tomach (Paryż 1822—24 r.). Wszystkie w ogólności potępione są jak najsurowiej w Rzymie, a niektóre nawet i we Francyi przez władzę cywilną. *F. H. L.*

Pigłowski (Jan Wojciech), historyk, zakonu jezuitów polskich, kaznodzieja, urodził się w r. 1623; mając lat 16 wstąpił do zgromadzenia, był professorem i kaznodzieją, a z niego wystąpiwszy, został kanonikiem poznańskim. Umarł w Poznaniu 1670 r. Wydał z druku, oprócz licznych kazań po polsku i po łacinie, użyteczne do historyi następne dzieła: 1) *Elogia Regum, Praesulum, Heroum, Heroinarumque per Poloniae Provinciam S. J. Fundatorum* (Kraków, 1640, w 8-ce; wydanie drugie, tamże, 1663 r.). Umieszczono tu 73 żywotów Polaków. 2) *Immortale sidus mortalitatis Ser. Caecilia Renata Polon. Regina* (Poznań, 1664 r., w 4-ce). Jestto żywot królowej Cecylii Renaty. *F. M. S.*

Pigmalion, ob. *Pygmalion.*

Pigmejczycy, ob. *Pygmejczycy.*

Pigment (z łacińskiego: *pigmentum*, farba). Pigmentami nazywają się wszystkie ciała zafarbowane i mogące inne ciała zafarbować. Ciała tego rodzaju używane w farbierstwie nazywają się barwnikami albo farbnikami (ob. *Farbierstwo*); wyraz zaś pigment odnosi się głównie do ciała, od którego kolor skóry, włosów, piór i t. p. zależy, o tém mówi się pod wyrazem *Skóra.*

Pignatelli (Antoni Stefan), poeta i mówca włoski, później papież, którego żywot opisany pod *Innocentym XII* (ob.), będąc nuncyjuszem w Polsce, jak o tém przekonywają księgi *Nuncyjatury* pod rokiem 1700 w archiwum głównem w Warszawie przechowywane, jest autorem opisu zwycięztwa króla Jana III pod Wiedniem, który wydał, pod tytułem: *Trionfi d'armi* (Rzym, 1684, w 4-ce). *F. M. S.*

Pignerol, (po włosku: *Pinerolo*), miasto we Włoszech, stolica piemonckiej prowincyi tegoż nazwiska, nad rzeką Clusone, o sześć mil na południo-zachód od Turynu, ma 6,000 mieszkańców, biskupstwo, kościół katedralny, piękny szpital, plac broni i t. d. Niegdyś bardzo obronne, stanowiło przedmurze Włoch, a od 1042 r., należy do rodziny Sabaudzkiej. Pignerol w 1536 r. zdobyte przez Franciszka I, oddane zostało przez Henryka III; powtórnie wzięte przez Richelieu'go w 1630 r. i ustąpione Francyi 1632 r., znów zwrócone zostało 1696 r. Od 1801—14 r. przyłączone jeszcze zostało do Francyi, pod panowaniem której zamek Pignerol był długo więzieniem stanu; w nim to początkowo trzymanym był więzień, zwany maską żelazną, a Fouquet tamże życia dokonał (1680 r.). *F. H. L.*

Pigułki. Lekarstwa w postaci ciał stałych kulistych, nazywają się pigułkami. Robią się one najczęściej z ciał sproszkowanych, które zarabiają się substancyją kleistą, jak wyciągi, gummo-żywice, syrupy, miód i t. p. Pigułki

są postacią lekarstw dogodną i powszechnie używaną, gdyż ukrywają one nieprzyjemny smak i zapach wielu środków lekarskich. Przepisują pigułki wtenczas szczególniej, kiedy leki mają działać powoli i stopniowo, albo kiedy też leki inaczej zadane drażniłyby żołądek i kanał pokarmowy, albo nakoniec kiedy lekarstwa przez czas długi mają być zadawane, długo przechowywane lub przesyłane w strony odległe. Znajdują się osoby, które łykać pigułek nie mogą.

Pigwowiec (*Cydonia* Tourn.), rodzaj roślin podobny do gruszy, należący do rodziny różowych (*rosaceae*), płomienia jabłkowatych (*pomaceae*). Uprawiany bywa jako drzewo owocowe pigwowiec pospolity (*Cydonia vulgaris* Pers.), którego znajduje się dwie odmiany, jedna dająca owoce (pigwy), podobne do jabłek a druga do gruszek. Pigwowiec portugalski (*C. lusitanica* Mill.), ma owoce większe, mniej kwaśne, delikatniejsze i bardziej pachnące. Pigwowiec chiński (*C. sinensis*) ma wielkie owoce postaci eliptycznej, posiadające zapach delikatny bardzo przyjemny, przydatne na wszystkie użytki, na jakie pigwy są przeznaczone, z przyczyny zaś wielkich i pięknych kwiatów pachnących, służyć może jako drzewo ozdobne. Pigwowca japońskiego (*C. japonica*), hodują dwie odmiany, jednę z kwiatami biało różowemi i drugą z kwiatami prążkowanemi. Pigwowiec pospolity pochodzi z Europy południowej i pnie jego służą do szczepienia gruszek, które w takim razie wydają owoce lepsze niż gdyby były zaszczepione na pieńkach gruszkowych. Owoce zwane pigwami, służą do przygotowania syrupu pigwowego, zalecanego przeciwko uporczywym dyaryjom. Woda kleista otrzymywana przez moczenie ziarn pigwowych, używa się w zapaleniach oka. Tejże cieczy kleistej używają perukarze dla utrzymania włosów w nadaném im położeniu. Pigwy używają się także na konfitury; najlepsze przygotowują we Francyi, w departamencie Varu, zkąd wysyłają ich znaczne ilości w inne strony.

Pijaczysko, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Sejny, rozległe morgów 2.

Pijaństwo. Użycie napojów spirytusowych, których alkohol z żołądka i kiszek dostaje się do krwi, sprowadza stosownie do ich ilości większe lub mniejsze zboczenia w działalności mózgu (podrażnienie albo porażenie). Najniższy stopień pijaństwa jest podchmielenie (*crapula*), w którym człowiek zachowuje zupełną świadomość siebie i władze zmysłów, lecz doznaje wzburzenia ducha i ciała. Wyższym stopniem jest opijanienie (*ebrietas*), w którém człowiek pozostaje w stanie marzenia; w tym razie działalność zmysłów tępieje, rzeczy i ludzie wydają się inaczej niż są w rzeczywistości, następują złudzenia zmysłowe wszelkiego rodzaju, pamięć coraz bardziej słabnie i świadomość siebie ciemnieje. Najwyższy stopień jest opiłość (*temulentia*), która wprawia człowieka w stan zupełnej bezwładności umysłu i zmysłów, w nim czucie i ruch dowolny zupełnie zawiesza się. Użycie napojów alkoholowych nałogowo nazywają opilstwem (*ebiositas*), które niekiedy przekształca się w chorobliwą żądzę picia (*dipsomania*), ponawiającą się peryjodycznie i powoli sprowadza stałe zepsucie się krwi zwane zakażeniem pijackiem (*alcoholismus*), połączone z drganiem w członkach i obłędem opilczym (*delirium tremens*), będący następstwem nadmiernego użycia szczególniej wódki. W tym stanie człowiek traci dnie i noce w złudzeniu, jakoby około niego w ciągłym były ruchu drobne przedmioty (np. szczury, myszy), zdaje mu się słyszeć głosy i upędzanie się za niemi. Przytém chory nie przestaje mówić i na czynione mu zapytania żywo odpowiada. Wyleczenie następuje jeżeli chory za-

sypia i cierpienie po kilku dniach ustaje; często także zdarza się apopleksyja, po której śmierć następuje. Napady obłędu opilczego powtarzające się, są coraz groźniejsze i jedynym środkiem zapobiegającym ich powrotowi, jest usunięcie przyczyny, to jest napojów alkoholicznych.

Pijarzy. W bijografii świętego Kalasantego Józefa, (ob.), Hiszpana, podana jest szczegółowa wiadomość o życiu tego świątobliwego i pobożnego założyciela zgromadzenia pijarów, czyli szkół pobożnych (*Scholarum Piarum*), zmarłego 1648 r. Ś. Józef Kalasanty, wyświęcony na kapłana r. 1582, udał się do Rzymu, wpisał się do wielu bractw i do zgromadzenia chrześcijańskiej miłości, a przekonawszy się, że w Rzymie było bardzo wiele sierot i dzieci zgorszonych, oraz popsutych przez swych rodziców, z całą usilnością poświęcił się wyobrażenia ich rozwijać i według religii i moralności prowadzić. W tym celu najął pomieszkanie przed bramą Settimania, tu zaprowadził szkołę, nauczając dzieci nietylko bezpłatnie, ale nawet zaopatrywał potrzebnemi książkami i materyjałami piśmiennemi. Papież Klemens VIII zezwolił na zgromadzenie pijarów i przyjął je pod swoję opiekę, a Paweł V nadał mu kardynała za protektora i powtórnie potwierdził to zgromadzenie. W r. 1621 papież Grzegórz XV policzył pijarów w poczet duchownych zakonów, a r. 1622 przyjął konstytucyje przez ś. Józefa Kalasantego wypracowane, naznaczając go generałem zakonu. W r. 1629 papież Urban, uwolnił jego członków od obowiązków assystowania publicznym processyjom i pogrzebom. Klemens IX, a zwłaszcza Innocenty XI nadali zgromadzeniu nowe przywileje, które pijarzy zachowali aż do naszych czasów. Prędko rozszerzyli się oni w rozmaitych krajach, a mianowicie we Włoszech, Austryi, Węgrzech, Czechach, i Hiszpanii. Pijarów sprowadził do Polski, król Władysław IV, szczególny ich opiekun. Pierwsze kollegijum otrzymali w Warszawie przy ulicy Długiej, obecnie mają tu kościół i klasztor (pojezuickie) przy ulicy ś. Jana. Mieli także następujące kollegija: w Krakowie założone r. 1664, w Chełmie 1667, w Łowiczu 1668, w Piotrkowie 1673, w Radomiu 1680, w Wieluniu 1691, w Łukowie 1696, w Radziejowie 1728, w Opolu 1743. W Litwie następne miasta posiadały kollegija pijarów: Drohiczyn, Lida, Lubieszów, Międzyrzec, Wilno, Wiłkomierz. Za Stanisława Augusta pijarzy liczyli w dwóch prowincyjach polskiej i litewskiej 26 kollegijów i z rezydencyjami. Obecnie osób tego zgromadzenia liczy się w ogóle 1,500. Ubiór pijarów jest koloru czarnego. Zasługom pijarów w krzewieniu ulepszonego oświecenia między młodzieżą w Polsce, oddał należną sprawiedliwość Józef Łukaszewicz w dziele: *Historyja szkół w Koronie i w wielkiem księztwie Litewskiem od r. 1794 r.* (Poznań, 1853, tomów 4), (ob. w *Encyklopedyi* artykuł *Konarski*, przez ks. Fr. Krupińskiego, pijara). *L. R.*

Pijawka (*Hirudo* L., *Sanguisuga* Sav.), rodzaj robaków, rzędu obrączkowatych (annulata), podrzędu beznogich (apoda), odznaczający się tarczami, z których jedna z przodu, a druga z tyłu jest umieszczoną, za pomocą których porusza się, przysysając się niemi do różnych przedmiotów. Opatrzone są trzema wargami, z których każda usadzona jest trzema rzędami bardzo drobnych zębów; mają po dziesięć oczu stojących na przodzie głowy, krew czerwoną, są rozdzielnopłciowe, a narzędzia ich rodzajne znajdują się w przedniej części brzucha; wylęgają się z jaj, które składają otoczone płynem pienistym, który wkrótce twardnieje. W stanie wolnym żywią się drobnemi zwierzątkami wodnemi, lecz w sprzyjających okolicznościach chciwie rzucają się na zwierzęta ciepłokrwiste i krew z nich wysysają. Nie wszystkie gatunki pijawek

zamieszkują wody, gdyż na wyspie Cejlon i wyspach Filipińskich dostrzeżono gatunki mieszkające w lasach wilgotnych i będące plagą podróżnych. Najlepiej poznana jest pijawka lekarska (*S. medicinalis*), koloru oliwkowo-zielonego z sześcioma pasami czerwonawemi lub żółtawemi, czarno-kropkowanemi. Użytek pijawki polega na tem, że za pomocą niej można naczynia włoskowate skóry od krwi uwolnić, i że może być użyta do odciągnięcia krwi w tych miejscach, w których tego innemi sposobami uskutecznić nie można. Najpewniejszy sposób przyspieszenia przypięcia się pijawki, polega na obmyciu ciała wodą czystą bez mydła, posmarowaniu go mlekiem lub wodą ocukrzoną i na przystawieniu pijawki w kieliszku szklanym. Ossawszy się krwi, pijawki same odpadają, a przez posypanie ich solą można to przyspieszyć, lecz w takim razie pijawki wkrótce umierają. Po oddzieleniu się pijawki, krew z rany przez czas jakiś się sączy, czemu albo z zalecania lekarza wcale się nie zapobiega albo też krew się tamuje przez przyłożenie hubki, co nie zawsze łatwo się udaje. Połknięcie pijawek z wodą w naszym klimacie należy do wypadków nadzwyczaj rzadkich, w Algierze widziano przykłady niebezpiecznych krwotoków, które nastąpiły w skutek połknięcia młodych pijawek. Użycie lekarskie tych robaków nie jest dawne, lecz od lat pięćdziesięciu coraz bardziej się upowszechnia. Według niektórych systematów leczenia, a szczególniej według Broussais, uciekają się do pijawek w wielu chorobach, które przedtem traktowano innemi środkami, i zalecają stawianie ich w ogromnej ilości. W szpitalach paryzkich od r. 1829 — 36 zużywano 5 — 6 milijonów pijawek, które kosztowały około półtrzecia milijona złp. i za pomocą których rocznie 1,700 centnarów krwi przelewano. Ponieważ zwykłemi drogami nie można było zaspokoić żądań, a nawet niziny Węgier nie dostarczały dostatecznej ilości pijawek, przeto w wielu miejscowościach zajęto się ich hodowaniem, szczególniej we Francyi, Anglii i Niemczech; a nawet z przyczyny podnoszącej się coraz bardziej ceny pijawek, starano się je sztucznie zastąpić (ob. *Bdellometr*). Handel pijawkami jest niemałej wagi; niemcy zakupują je w Węgrzech, Polsce, Rossyi południowej, Turcyi, Azyi mniejszej i Egipcie i do innych krajów wywożą. Głównym placem handlowym jest miasteczko Raszków w w. ks. Poznańskiem, gdzie trzej kupcy w r. 1842 sprowadzili z pomienionych krajów 2,150,000 sztuk pijawek i razem z pozostałemi z roku poprzedzającego posiadali ich w 1843 r. 3,550,000 sztuk, z których 3 milijony sprzedali po 46 talarów za tysiąc. We Francyi handel pijawczany jest także znakomity; z Bordeaux wysyłają je okrętami do Indyj zachodnich, Brazylii, do Peru, gdzie te, które przy życiu się utrzymują, bywają za sztukę po 3 do 5 talarów hiszpańskich (24 do 40 złp.) płacone. Najlepszą monografiję napisał: Mocquin-Tandon, o hodowli zaś pijawek ob. Egidy: *Die Blutegelzucht* (Zittau, 1844).— *Hodowla pijawek*. Łowią pijawki bijąc kijem w wodę, w której one znajdować się mają i następnie pływające ujmują w koszyk. Najłatwiej to uskutecznia się po burzy, a najstosowniejszą porą do tego są miesiące: Maj, Czerwiec, Wrzesień i Październik. Do hodowli przydatne są tylko indywidua zdrowe, średniej wielkości, oznaką zaś zdrowia jest, że pijawka wzięta do ręki i naciskana powinna zwijać się w kłębek. Pijawki, które już krew ssały, także są przydatne do hodowania. Najwłaściwiej jest przechowywać pijawki w stawach założonych w miejscach błotnistych, głębokich na 4 stopy, w których wysokość wody 3 stopy wynosić powinna i które świeżą wodą mają być zasilane, a dla przeszkodzenia pijawkom w wychodzeniu, stawy otaczają się wałami na 2—3 stóp wysokiemi. Pijawki wpuszczone do stawów w Maju lub Czer-

wcu, już we Wrześniu składają jaja w lejkowatém zagłębieniu w błotnistém dnie stawu; tam wkrótce wylęga się 10—15 młodych, które czepiają się rodziców, dopóki same nie będą w stanie wyszukać sobie pożywienia. Aby dostarczyć pijawkom żywności, stawy otaczają tatarakiem i temu podobnemi roślinami i wrzucają do nich drobne ryby, żaby, mięczaki i t. p. Młode, niezdatne do użycia pijawki utrzymują się w stawach oddzielnych. Kiedy młode dojdą 6—8 miesięcy, daje się im krew do ssania, bez czego nie byłyby zdatne do rozmnażania. Przy zbliżającej się później jesieni, pijawki przenoszą się ze stawu błotnistego do stawu mniejszego, mającego dno gliniaste lub piasczyste. Najlepiej jest przechowywać pijawki przeznaczone do podręcznego użycia w słojach szklanych i kadziach napełnionych w $^7/_8$ częściach wodą wziętą ze stawów i obwiązanych szmatami płóciennemi. Rachuje się kwarta wody na 30 pijawek, które nie potrzebują innego pożywienia prócz zmieniania wody w lecie co 3 a w zimie co 8 dni. Woda świeża powinna posiadać tęż samą co dawna temperaturę i wlewać ją należy powoli za pomocą lejka, którego otwór sięga dna naczynia. W izbie, w której utrzymują pijawki, powinno być powietrze czyste, wolne od dymu; zwolna wzmagające się zimno nie jest szkodliwe. W braku stawów, można hodowlę pijawek uskuteczniać w wielkich cebrach. Pijawki przewożone należy utrzymywać w stanie wilgotnym i raz na dzień umieszczać je w wodzie bieżącej; najlepiej używać do tego celu worków z płótna niezbyt gęstego, dobrze w wodzie zmoczonych, a gdzie po temu zdarza się sposobność zanurzać takowe w wodzie płynącej lub błotnej, w razie zaś burzy przez cały czas jej trwania, worki z pijawkami utrzymują się w wodzie.

Pijetyzm, przywiązywanie wielkiej wagi do szczególnego rodzaju nabożeństwa, do wyłącznych praktyk pobożnych, przypisywanie sobie wyższości nad innych ludzi w nabożeństwie, za pomocą osobliwszego natchnienia. Zwolennicy pijetyzmu występowali często ze zdaniami w tej mierze, przeciwnemi nauce Kościoła i hierarchii, zkąd bywali albo prześladowani, albo nietolerowani. Niekiedy pijetyzm służył za pokrywkę zgorszeń i nadużyć pod względem moralności, lub pod względem dogmatycznym; niekiedy rozdrabniał się na towarzystwa tajne i mistyczne. U protestantów nazwisko to odnosi się nie tyle do sekty, jak raczej do stronnictwa, tłómaczącego sobie w sposób mistyczny i allegoryczny Pismo Święte. Naczelnikiem pijetystów w Niemczech był przy końcu XVII wieku Filip Jakób *Spener* (ob.), biorąc pochop z księgi Arndta o prawdziwem chrześcijaństwie (*Vom wahren Christenthume*, 1605). Dzieje pijetyzmu ewangielickiego skreślił Bretschneider w dziele: *Die Grundlage des evang. Pietismus* (Lipsk, 1833). I dzisiaj jeszcze pijetyzm jest szeroko rozgałęziony między protestantami. *L. R.*

Pijstric, bożek pogański, jedni podają go za sławiańskie, drudzy za turyngskie bożyszcze. Posąg jego posiadała rodzina Schwarzburzg-Sondershausen jeszcze w wieku XVIII. Był ulany z nieznanego metalu i wydęty. Gdy podłożono podeń ogień, buchał płomieniem. Kapłani używali tego posągu dla ukazania ludowi gniewu boskiego, za jego przestępstwa. *K. Wł. W.*

Pijus, papież. Dziewięciu papieżów tego imienia zarządzało Kościołem, a mianowicie: **Pijus I** (święty), w połowie II wieku, był spółczesnym ś. Justyna, rodem z Akwilei, długi czas należał do duchowieństwa rzymskiego, wybrany następcą papieża ś. Hygina r. 142. Cesarz Antonin, dla przywiązania do swego przybocznego ojca Adryjana, przezwany Pobożnym, okazywał się dość przychylnym względem chrześcijan, nie kazał ich prześladować i Kościół

rzymski zażywał spokojności pod jego panowaniem. Ten pokój względny pozwolił papieżowi surowo ścigać spółczesnych heretyków, mianowicie gnostyków Walentyna i Marcyjana, którzy w Rzymie rozkrzewiali swe błędy. Pijus miał brata imieniem Hermasa, podobno autora zajmującej księgi, która doszła naszych czasów, pod nazwą: *Pastor Hermae*. Pijus I umarł w r. 157, po 15-letniem rządzeniu Kościołem, który obchodzi jego pamiątkę jako świętego, dnia 11 Lipca.—**Pijus II.** Potomek starodawnego domu z Syenny, *Piccolomini*, urodził się r. 1405 w Cosignano, w domu wiejskim ojca; młody *Eneas Sylvius*, do 18 roku, dla braku funduszów, zajmował się pracą około roli, potem chodził do szkół w Syennie, poświęcił się nauce prawa i był sekretarzem kardynała Capranica na soborze bazylejskim, a potém kardynał Albergati używał go do negocyjacyj między Anglija i Francyja, po śmierci Dziewicy Orleańskiej, Joanny d'Arc. Następnie Eneas, zawsze świecki, został sekretarzem soboru bazylejskiego, jednym z najczynniejszych członków i najnieprzyjaźniejszych papieżowi Eugenijuszowi IV. Gdy wybuchła niezgoda między Eugenijuszem a Bazylejczykami, Eneasz wziął stronę antypapieża Felixa (Amadeusza Sabaudzkiego), wiele przyczynił się do jego elekcyi i otrzymał nawet przy nim sekretaryję. W r. 1442 cesarz Fryderyk III, poznawszy go, zwabił Eneasza na swój dwór, dał mu uroczyście wieniec poetycki, mianował radzcą nadwornym, a później tajnym i używał do poselstw w sprawach najważniejszych. W tém nowém położeniu Eneasz tracił dotychczasowe uprzedzenia względem Eugenijusza IV i jak wielu znakomitych mężów owej epoki, został najgorliwszym stronnikiem papieża, którego wprzód prześladował. Cesarz także oświadczał się coraz więcej za Eugenijuszem. Niemcy, za staraniem Eneasza, uznały go papieżem. Ten i cesarz, wynagradzając dyplomatę, wynieśli go na biskupstwo trydenckie, a później Syenny. W r. 1456 papież Kalixt III mianował go kardynałem, a w roku następnym, po śmierci Kalixta, Eneasz był wybrany papieżem pod imieniem Pijusa II. Zaraz nakazał on krucyjatę dla wydobycia z rąk Turków Konstantynopola, zdobytego przez nich przed sześciu laty, to jest 1453. Nie znalazł wszelako papież pomocy ze strony monarchów chrześcijańskich i sam lubo chory, udał się w drogę do Ankony w Czerwcu 1464 r. gdzie miał objąć dowództwo nad flotą krzyżową, a d. 15 Sierpnia umarł, w szóstym roku rządzenia Kościołem, i jego plan odzyskania Konstantynopola nie mógł przyjść do skutku. Pijusa II, w bulli wydanej d. 26 Kwietnia 1463 r. pod nazwą: *Bulla retractationum*, uroczyście odwołał błędne zdania i fałszywe działania z życia poprzedzającego, mówiąc: *Aeneam rejicite, Pium recipite*. Starał się gorliwie o wskrzeszenie potęgi i dawnej powagi stolicy apostolskiej, o zniesienie sankcyi pragmatycznej Ludwika XI we Francyi, o puszczenie w niepamięć zasad soborów konstancyeńskiego i bazylejskiego i zabronił odwoływać się od papieża do soboru powszechnego; co się stało w owych czasach wielkiém nadużyciem. Pijus II był człowiekiem uczonym i wydał dzieła: *Commentariorum de gestis Concilii Basiliensis; Historia Bohemica*; *Cosmographia; Descriptio de situ, moribus et conditione Germaniae*; *Historia rerum Friderici III imper.* (Strasburg, 1685). W dziele: *Historia rerum ubique gestarum, locorumque descriptio* (Bazylea, 1571), umieścił niektóre wiadomości o Polsce i Litwie, mianowicie w rozdziałach 25 do 29, które wydrukował Pistoriusz w zbiorze *Corpus histor. Polon.*, a powtórnie Mizler, z przypiskami w *Collectio magna histori. Polon.* (t. I, st. 9, 17). Listy Pijusa II, w liczbie przeszło 430, miały więcej niż 20 wydań. W r. 1823 Karol Fea ogłosił w Rzymie, w dziełku p. t.: *Pius II a calumniis vindicatus*,

dwa pisma tego papieża dotychczas nieznane: *Epistola retractationis*, pisane, gdy był jeszcze biskupem trydenckim i *Commentarius de rebus Basilei gestis*. Do najnowszych wiadomości o życiu Pijusa II należą Helwina, *de Pii II rebus gestis et moribus* (Berlin, 1825), Hagenbacha, wspomnienia z życia Eneasza Sylwijusza (Berlin, 1840).—**Pijus III**, Francesco *Todeschini*, wybrany r. 1503, po Alexandrze VI, synowiec Papieża Pijusa II, bardzo chory, umarł we 26 dni po elekcyi, a w 10 po koronacyi. Niektórzy posądzali Pandolfa Petrucci, tyrana Syenny, o otrucie Pijusa III.—**Pijus IV**, Giovanni Angelo *Medici* albo *Medichino*, urodził się w Medyjolanie, uczył się medycyny i prawa, mianowany protonotaryjuszem przez papieża Klemensa VII, często używany jako nuncyjusz przez Pawła IV, który go wyniósł na arcybiskupa i kardynała. Po śmierci Pawła IV, był w ostatnich dniach r. 1559 wybrany papieżem, i pogodził się niezwłocznie z cesarzem Ferdynandem I, z którym jego poprzednik miał zatargi. W roku 1560 zwołał sobór powszechny w Trydencie, pokilkakroć odkładano od roku do roku. Po dziesięcioletniej przerwie, zgromadzenie to d. 18 Stycznia 1562 r., otworzyło 17-te swe uroczyste posiedzenie. Sobór zakończył się także za papieztwa Pijusa IV d. 14 Grudnia 1563 r. na 25 posiedzeniu, po którém papież ogłosił d. 26 Stycznia 1564 r. bullę konfirmacyjną, którą zatwierdził wszystkie postanowienia soboru. Nadto, ogłosił stosownie do postanowienia zgromadzenia, nowe bardzo wyraźne wyznanie wiary *(professio fidei Tridentina)*, które powinno być przyjętém przez wszystkich, którzy otrzymują jaką godność duchowną lub obowiązki nauczycielskie. Papież zgodził się na żądanie cesarza i innych panujących niemieckich, na udzielanie kielicha przy kommunii osobom świeckim w ich państwach. Spodziewano się tym sposobem nakłonić łatwiej protestantów do Kościoła katolickiego; ale okazało się to nieskuteczném, a gdy katolicy świeccy nie przywiązywali wielkiej wagi do kommunii pod dwiema postaciami, uchylono później używanie kielicha. Pijus IV umarł na ręku siostrzeńca swego ś. Karola Borromeusza, którego mianował kardynałem d. 8 Grudnia 1565 r. — **Pijus V** (święty), nastąpił po Pijusie IV. Nazywał się Michał *Ghislieri* i urodził się z ubogich rodziców r. 1505 we wsi Bosco, w górnych Włoszech. W pierwszych latach pomagał ojcu pracować około roli; ale okazując wielką skłonność do nauk, wstąpił w 14 roku życia do zakonu dominikanów, długi czas uczył w nim filozofii i teologii, był inkwizytorem, a później komissarzem generalnym inkwizycyi, a r. 1557 Paweł IV papież mianował go kardynałem i inkwizytorem generalnym. Zaraz po wstąpieniu na tron, zajął się wprowadzeniem w wykonanie postanowień soboru trydenckiego; ogłosił stosownie do jego uchwał r. 1566 *Katechizm rzymski*, r. 1568 *Brewijarz* poprawny, a r. 1570 *Mszał*, także poprawny. Żywo podsycał uśpioną gorliwość cesarza Maxymilijana II, wspierał dwór francuzki w walce przeciw Hugonotom, nawet wojskami posiłkowemi podtrzymywał zapał Filipa II, króla hiszpańskiego przeciw heretykom, starał się ratować nieszczęśliwą Maryję Stuart i wyklął królowę angielską Elżbietę. Pijus V z radością widział za swego panowania połączone siły morskie Hiszpanii, Wenecyi i innych państw włoskich, jak pod dowództwem Don Juana austryjackiego, odniosły świetne zwycięztwo nad Turkami. Zwycięztwo to skłoniło papieża do ustanowienia święta Różańca, które r. 1573 papież Grzegorz XIII wyznaczył na pierwszą Niedzielę Października, a Klemens XI rozciągnął je do całego chrześcijaństwa, ponieważ przypisywano zwycięztwo pod Lepante modlitwom bractwa Różańcowego. Pijus V, w życiu prywatném, był wzorem najsurowszej pobożności i ascetyzmu najściślej-

szego; zachował prostotę zakonną na tronie papiezkim i umarł uważany za świętego r. 1579. W sto lat później, Klemens X zaliczył go r. 1672 w poczet błogosławionych, a Klemens XI kanonizował r. 1712. — **Pijus VI.** Po śmierci Klemensa XIV (Ganganelli), kollegijum kardynałów wybrało papieżem d. 15 Lutego 1775 r. kardynała Giovanni Angelo *Braschi*, szlachetnego rodu z Cezeny. Wziął on imię Pijusa VI i położył koniec processowi wytoczonemu przeciw jezuitom, którzy byli jeszcze zamknięci w zamku ś. Anioła. Ponieważ nic ciężkiego przeciw nim wyrzec nie można było, wypuszczono ich na wolność przy końcu r. 1775 i w początkach następnego roku, generał zaś ich umarł w więzieniu. Pijus VI wielkie okazał usługi państwu rzymskiemu, rozumnym i czynnym zarządem, olbrzymiém osuszaniem bagien pontyńskich, czuwaniem nad artystyczną okazałością Rzymu, założeniem muzeum Pio-Clementino i t. d. Ale wkrótce ciężkie wypadki zasmuciły panowanie tego papieża. Za jego czasów nastąpiły opłakane reformy Józefa II, cesarza, który po śmierci Maryi Teressy, wyprzedził wszystkich spółczesnych monarchów, wprowadzając w wykonanie zasady mylnej reformy, która uciskając Kościół, zachwiała państwem. Gdy przedstawienia papiezkie przeciw rozporządzeniom cesarza okazały się bezskutecznemi, Pijus VI pomimo zdania przeciwnego wielu kardynałów, wyjechał do Wiednia, aby powstrzymać, jeżeli można, obecnością swoją młodego cesarza, na drodze anty-religijnej. Pijus VI, opuściwszy Rzym r. 1782, wszędzie był witany z okazałością i uszanowaniem, a jego podróż przez Niemcy, była prawdziwym tryjumfem. Cesarz ze swojej strony okazał wiele względów dla papieża, pozwalając wprawdzie na ogłaszanie najszkaradniejszych pism przeciw Rzymowi. Pijus VI przekonał się wkrótce, że cel główny jego podróży był chybiony i wrócił do Państwa Kościelnego tegoż roku, nie przyjąwszy tytułu księcia, który cesarz chciał nadać jego synowcowi Luigi Braschi. Józef II, nie zmieniając żadnego ze swych rozporządzeń, nieprzychylnych Kościołowi, sam własną powagą oznaczył nowe granice dyjecezyj, zniósł wszystkie seminaryja dyjecezalne i zastąpił je seminaryjami generalnemi, ustanowionemi przez rząd, słowem starał się na każdym kroku o zniweczenie lub zwichnęcie działań Kościoła katolickiego. Wypadki w Toskanii niemniej były bolesne dla papieża; Leopold, wielki książę Toskański, brat Józefa II, chciał w swojem państwie trzymać się tejże drogi i zasad co cesarz; znalazł posłuszne dla siebie narzędzie w Scypijonie Ricci, biskupie Pistoi i Prato, przyjacielu i orędowniku jansenizmu, który na synodzie dyjecezalnym w Pistoi r. 1786, chciał zaprowadzić szereg nowości niebezpiecznych. Tu zaczęta reforma, miała być prowadzona na większą skalę na synodzie generalnym wszystkich biskupów toskańskich, zebranych we Florencyi r. 1787; ale większość biskupów oświadczyła się przeciw zamierzanym reformom i lud tak bardzo był rozjątrzony przeciw Scypijonowi, że zaburzenie wybuchnęło w Prato i tron biskupi w ogień wrzucono. Pijus VI r. 1794 potępił 85 propozycyj wyjętych z aktów synodu w Pistoi, i biskup Ricci musiał zrzec się swojej dyjecezyi i poddać się bulli papiezkiej, kiedy Leopold wstąpiwszy na tron cesarski, po śmierci brata, zaniechał reform w Toskanii. Pijus VI, w tymże roku kiedy się odbył synod w Pistoi, przekonał się, że zasady Józefa II i Febronijusza, zaraziły nawet najwyższych dygnitarzy episkopatu niemieckiego. W r. 1786 pełnomocnicy trzech wielkich biskupstw nad-Reńskich i arcybiskupa salzburgskiego zebrali się w Ems, blizko Koblenc i porozumieli się z sobą co do obostrzenia władzy papiezkiej w stosunkach z Niemcami. Chcieli oni, żeby postanowienia papieża, zyskiwały moc obowiązującą

w ich dyjecezyjach, dopiero po zatwierdzeniu przez biskupów. To wszakże skutku nie wzięło, skutkiem rozdwojenia członków kongressu, nagan Rzymu i wielu biskupów niemieckich, usiłowań nuncyjusza Pacca (ob.) i wielkiej liczby teologów i uczonych. Rewolucyja francuzka dopełniła miary zmartwień papieża. Musiał on patrzeć na konfiskatę dóbr Kościoła we Francyi, wygnanie lub karanie krwawe biskupów wiernych Rzymowi, obłąkanie wielu księży, uniesionych prądem rewolucyi, którzy pochwalali wszelkie antyreligijne środki Rzeczypospolitej, wykonali przysięgę konstytucyi cywilnej i zajmowali wbrew kanonom, wakujące stolice biskupie. Pijus VI, przez breve *Charitas,* potępił przysięgę złożoną konstytucyi cywilnej duchowieństwa. Rzeczpospolita francuzka odpowiedziała na to zaborem (r. 1790), dwóch hrabstw papiezkich, Awenijonu i Venaissin. Obietnica wojsk posiłkowych mocarstwom sprzymierzonym roku 1792 przeciw Turcyi, zamordowanie przez pospólstwo w Rzymie sekretarza poselstwa francuzkiego w Neapolu, który z chorągwiami trójkolorowemi jeździł po mieście, były powodem zaboru północnej części państwa Kościelnego r. 1797 i wcielenia jej do rzeczypospolitej Cyzalpińskiej. W r. 1796 Pijus VI, dla ocalenia Rzymu, zniewolony był podpisać zawieszenie broni z Francyją, i okupić czasowy pokój, ceną 21 milijonów franków, 500 szacownych rękopismów i 100 najprzedniejszych obrazów Rzymu. Gdy papież zbliżył się do Austryi i zgodził się na jej działania nieprzyjacielskie, wtedy generał Bonaparte (późniejszy cesarz Napoleon I), wkroczył do państwa Kościelnego, zrabował kościół loretański za pośrednictwem generała Marmonta i cudowny obraz Matki Boskiej przesłał ztąd do Paryża. Papież strwożony zagrażającym mu losem, zgodził się na traktat w Tolentino, zawarty d. 19 Lutego 1797 r., zrzekł się już zabranych hrabstw Awenijonu i Venaissin, tudzież legacyj Bononii, Ferrary i Romanii, wcielonych do rzeczypospolitej cyzalpińskiej i zapłacił 15 milijonów. W początkach r. 1798 wybuchło w Rzymie zaburzenie i generał francuzki Duphot zamordowany został; d. 15 Lutego 1798 r. generał Berthier z wojskiem francuzkiem wszedł bez wystrzału do Rzymu. Ustanowiono rząd rewolucyjny w miejsce papiezkiego; ogłoszona rzeczpospolita rzymska. Papież uwięziony przez trzy miesiące w klasztorze Syennie, potém przewieziony przez Alpy do Francyi. Umarł w Valence d. 29 Sierpnia 1799 r. w 81 roku życia, po $24^1/_2$ latach rządzenia Kościołem, to jest najdłużej od czasów ś Piotra. Pijus VI zostawił był rozkaz, aby po jego śmierci zwołano conclave, w mieście, gdzie się znajdzie najwięcej kardynałów. Było ich 34 w Wenecyi i ci wybrali papieżem—pod imieniem **Pijusa VII**, kardynała Barnabę *Chiaramonti* d. 14 Marca 1800 r. Urodził się on w Cesene r. 1742, za młodu wstąpił do zakonu benedyktynów, będąc professorem w Rzymie zyskał względy krewnego swego papieża Pijusa VI, mianowany biskupem Tivoli, potém Imola, wreszcie kardynałem 1785 r. W kazaniu mianém r. 1798 zachęcał swoich dyjecezanów do posłuszeństwa rządowi rzeczypospolitej cyzalpińskiej, ponieważ istniał *de facto*. Z powodu tego kazania, wielu uważało go za republikanina i rewolucyjonistę. Skoro Austryja i Neapol okazały gotowość zwrotu nowemu papieżowi części państwa Kościelnego, odebranej Francuzom, Pijus VII wyjechał do Rzymu (d. 3 Lipca 1800 r.). Lecz zaledwie przybył do Rzymu papież, Bonaparte, zwycięztwem pod Marengo odniesionem d. 14 Lipca 1800 r., naprawił sławę oręża francuzkiego, szczególniej zmniejszoną w czasie pobytu jego w Egipcie, i nic nie przeszkadzało zwycięzcy ciągnąć do Rzymu. Ale w tym przeciągu czasu, Napoleon wybrany pierwszym konsulem (d. 25 Grudnia 1799 r.), pokonawszy rewolu-

cyję, postanowił przywrócić we Francyi Kościół katolicki. Okazywał zatém przychylność dla Stolicy Apostolskiej i starał się o zawarcie konkordatu z papieżem. Kardynał Consalvi, mianowany kardynałem i sekretarzem stanu, udał się do Paryża, gdzie ułożony został konkordat r. 1801, który zastrzegł wskrzeszenie Kościoła katolickiego we Francyi i nowe określenie dyjecezyj. Papież obiecał iż zażąda od wszystkich dawniejszych biskupów przysięgłych i nieprzysięgłych złożenia swojej godności Pierwszy konsul miałby wtedy możność mianowania na wakujące biskupstwa kandydatów, którzyby żądali instytucyi kanonicznej od papieża. Proboszczów mieli wyznaczać biskupi, pod których nieograniczoną zależnością zostawać musiały seminaryja i inne zakłady religijne. Rząd zapewniał biskupom i proboszczom przyzwoite utrzymanie się; biskupi składać musieli przysięgę na wierność w ręce pierwszego konsula. Po podpisaniu tego konkordatu, Consalvi zyskiwał coraz większe zaufanie papieża; później go w tém zastąpił i w jego urzędowaniu kardynał Pacca (ob.). Wszelako, ani wszyscy biskupi emigranci i nieprzysięgli; ani wielka liczba biskupów przysięgłych i zostających we Francyi, nie byli skłonni do brania dymissyi bezwarunkowej. Papież mocno się tém zmartwił, co pomnożyło wahanie się pierwszego konsula w mianowaniu na nowo pewnej liczby biskupów konstytucyjnych, bez zadość uczynienia z ich strony za postępowanie odszczepieńskie. Papież z większą jeszcze boleścią widział, że Napoleon I przydał do konkordatu więcej *artykułów organicznych*, które unieważniały część obietnic udzielonych w konkordacie. Przytém pierwszy konsul spotykał ze swojej strony, w wykonaniu konkordatu i w przywróceniu Kościoła katolickiego, liczne przeszkody i ciężkie trudności pośród otaczających siebie, zwłaszcza pośród republikanów wychowanych w niewiarze. Sam Napoleon mówi, że śród nieładu, po którym następował, mógł wybierać między katolicyzmem a protestantyzmem. „Skłonności owczesne popychały ku ostatniemu. Lecz oprócz tego, że trzymałem się mojej religii narodowej, miałem najwyższe pobudki do stanowczego przedsięwzięcia. Ogłaszając protestantyzm we Francyi, cóżbym otrzymał? Oto dwa wielkie stronnictwa, prawie sobie równe, kiedy nie chciałem już mieć żadnego; ożywiłbym zażartość wojen religijnych. Te dwa stronnictwa (katolicy i protestanci), szarpiąc się między sobą w niwecz by obróciły Francyję i uczyniły niewolnicą Europy, kiedy ja pragnąłem uczynić jej panią? Przy katolicyzmie tym pewniej osiągałem wszystkie moje wielkie cele: za obrębem katolicyzmu podtrzymywał mię papież, a przy moim wpływie i siłach swych we Włoszech, nie traciłem nadziei, że wcześniej lub później sam zagarnę kierunek nad tym papieżem.” Nieszczęściem dla dobrych stosunków między papieżem a cesarzem Napoleonem, poseł francuzki w Rzymie Cacault, musiał ustąpić swego miejsca wujowi cesarza, kardynałowi Fesch. Cacault był republikanin nawrócony, wierny swemu rządowi, poczciwy i pełen delikatności względem stolicy apostolskiej, szczególniej lubiony od papieża i kardynała Consalvi. Prawością i zręcznością umiał zakończyć w sposób pokojowy nie jednę ze spraw twardych. Co on doskonale załatwiał, to popsuł kardynał Fesch, który skłonił nawet rząd francuzki do odwołania jednego z sekretarzy poselstwa wice-hrabiego Chateaubriand, zbyt troskliwego w zachowywaniu względem rzymskiego dworu, uszanowania przestrzeganego niegdyś względem niego. Z drugiej strony ambassador użalał się na spiski wszelkiego rodzaju knowane w Rzymie przeciw jego siostrzanowi Napoleonowi. Zrozumiano wkrótce dla czego kardynał Fesch był wyprawiony w poselstwie. Dnia 8 Maja 1804 r. Napoleon ogłoszony cesarzem i nowy monarcha oświadczył, że chce być

koronowanym przez papieża. Wahano się długi czas w kollegijum kardynałów z odpowiedzią; wreszcie zgodzono się i dnia 2 Listopada 1804 r. papież wyjechał z Rzymu, a dnia 25 tegoż miesiąca spotkał się z Napoleonem w Fontainebleau. Odprawił wjazd do Paryża dnia 28, a dnia 2 Grudnia uroczyście namaścił cesarza w kościele katedralnym. Napoleon sam włożył sobie koronę na głowę. Papież korzystając z okoliczności żądał od nowego cesarza odwołania niektórych dekretów szkodliwych Kościołowi, ale powiodło mu się tylko w części; otrzymał bowiem, naprzykład, tylko przywrócenie siostr miłosierdzia, lazarystów i księży missyj zagranicznych. Ukończywszy swoje sprawy w Paryżu, Pijus VII zamierzał wracać do swego państwa; ale Napoleon zatrzymywał go tydzień po tygodniu, i nareszcie podał mu myśl o zamieszkaniu odtąd w Awenijonie. Dano papieżowi do zrozumienia iż w przypadku odmowy, może być przedłużoną jego niewola. Ale papież oświadczył: „Wszystko przewidziałem; napisałem abdykacyję warunkową; i złożyłem na ręce kardynała Pignatelli, który ma ją w Palermo; a jeżeli zechcą zatrzymać mię przemocą, Napoleon mieć będzie tylko biednego mnicha Barnabę Chiaramonti." Tegoż jeszcze wieczora, pozwolono papieżowi wyjechać do swego Państwa. Pijus VII wrócił do Rzymu dnia 6 Maja 1805 r., z wielką radością swoich poddanych, a niedługo potém Napoleon przysłał mu w podarunku bogatą tyarę papiezką. Ale nowe kłopoty przygniotły papieża. Napoleon chciał żeby dał on rozwód jego bratu Hieronimowi, który ożenił się z córką protestanta, negocyjanta w Stanach Zjednoczonych, panną Paterson. Papież przekonawszy się o ważności ślubu, nie mógł przychylić się do żądania. Napoleon sam rozstrzygnął tę sprawę i ożenił po drugi raz brata z księżniczką wirtembergską Katarzyną, nie wyjednawszy zatwierdzenia Pijusa VII na ten związek. Stosunki papieża z Francyją, stawały się coraz przykrzejszemi, a kardynał Fesch jątrzył je bardziej, skutkiem nienawiści do kardynała Consalvi, którego oskarżał przed Napoleonem o spiskowanie z Angliją, Austryją i Rossyją. Gdy wojna wybuchła między temi mocarstwami a Napoleonem, ten zajął papiezką twierdzę Ankonę, pod pozorem obrony od Anglików i Turków, i odpowiadając na protestacyję Pijusa VII, że on, Napoleon, jest cesarzem Rzymu, co okazywało iż papieża zamyśla uczynić swoim lennikiem. Consalvi, którego Napoleon wskazywał jako przyczynę nieporozumień między Francyją a Stolicą Apostolską, złożył w tejże epoce urząd ministra, który objął kardynał Casoni; położenie rzeczy wszakże nie polepszyło się. Napoleon, przeciwnie, kazał generałowi Miollis zająć Rzym, oświadczając, że to się dzieje tymczasowo dla przejścia wojsk francuzkich do królestwa Neapolitańskiego. Ale gdy papież opierał się nowym wymaganiom cesarza, ten zażądał zwrotu państwa Kościelnego, jako daru uczynionego przez Karola Wielkiego i sekretarz stanu Pijusa VII uwięziony został w samymże papiezkim pałacu. Pijus VII, mianował wtedy w miejsce kardynała Casoni, śmiałego kardynała Pacca, prosekretarzem stanu. Wreszcie wyszedł dekret Napoleona, który ogłaszał Rzym miastem wolném i znosił władzę papiezką nad stolicą. Papież przewidywał blizką swoję niewolę. W tém przypuszczeniu kazał przygotować bullę klątwy na Napoleona, i w nocy z 10 na 11 Czerwca 1809 r. była tajemnie porozlepiana. Spostrzegłszy to generał Miollis, rozkazał generałowi Radet uwięzić papieża i wywieźć. W nocy z dnia 4 na 5 Lipca, papież był aresztowany w pałacu kwirynalskim, wraz z kardynałem Pacca i wywieziony nagle w zamkniętym powozie. Dopiero po dwóch dniach domownicy papieża dostarczyli mu rzeczy potrzebne. Zatrzymano się na kilka godzin we

Florencyi; i z wielkim smutkiem papieża, rozłączono go z kardynałem Pacca, a zawieziono do miasta Savone, niedaleko Genui, kardynał zaś był osadzony w Fenestrelli. Dekretem z dnia 7 Lutego 1810 r., państwo Kościelne wcielone zostało do cesarstwa. Dnia 2 Kwietnia tegoż roku odbyło się małżeństwo cesarza Napoleona z arcy-księżniczką austryjacką, Maryją Ludwiką. Dwódziestu sześciu kardynałów, obecnych w Paryżu, znajdowało się przy obrzędzie ślubu cywilnego, ale tylko trzynastu było obecnych przy ślubie religijnym. Nieobecnych wygnano z Paryża, i wzbroniono im nosić szaty purpurowe. Nazywano ich kardynałami czarnemi, dla różnicy od kardynałów czerwonych, którzy okazali większą gorliwość o dobro cesarstwa, niżeli o Kościół. Papież w ścisłém więzieniu, mężnie się opierał wszelkim wymaganiom cesarza Napoleona I, który tak daleco zapomniał się, że odebrał papieżowi wszystkie jego książki, nawet brewijarz, i kazał odtąd na utrzymanie papieża, wydawać dziennie tylko 5 paoli (około 5 złotych), ale ten dziwaczny i śmieszny nakaz trwał tylko dwa tygodnie i lud Savony tym większe okazywał przywiązanie ku papieżowi, im więcej ten doświadczał ze strony cesarza krzywd i obelg. Dnia 14 Stycznia 1811 r., kazał Napoleon oświadczyć papieżowi, że przestał być zwierzchnikiem Kościoła katolickiego i że on użyje władzy, którą posiadali jego poprzednicy cesarze rzymscy, stanowiąc i usuwając papieżów. Groźby tej celem było wyjednanie u Pijusa VII zatwierdzenia biskupów, których cesarz nielegalnie ustanowił; ale papież był niezachwiany. Napoleon zwołał wtedy na radę kilku kardynałów, pewną liczbę biskupów i opatów, w Tuileries. Sam osobiście otworzył posiedzenie, żywém wystąpieniem przeciw Pijusowi VII. Duchowni milczeli. Jeden tylko ksiądz Emery, przełożony u świętego Sulpicyjusza, starzec ośmdziesięcioletni, równie cnotliwy jak uczony, miał odwagę powiedzieć prawdę groźnemu cesarzowi. Napoleon zamiast gniewać się na szlachetnego staruszka, owszem pochwalił księdza Emery, i rzekł do kardynała Fesch: „Jesteś nieuk; idź do księdza Emery, i od niego ucz się kwestyj kanonicznych." Napoleon, idąc za złemi radami, zwołał w Paryżu, r. 1811, sobór narodowy, złożony z biskupów cesarstwa Francuzkiego i królestwa Włoskiego, pod prezydencyją kardynała Fesch, który tym razem miał odwagę zagaić sobór odczytaniem wyznania wiary soboru trydenckiego i wykonaniem przysięgi na wierność papieżowi. Krok ten przywrócił mu życzliwość Pijusa VII, a tém był ważniejszy, że wszyscy duchowni poszli za przykładem kardynała. Sobór atoli przyjął postanowienie, nakazane przez cesarza, którém, jeżeli papież w ciągu sześciu miesięcy, nie zatwierdzi biskupa, mianowanego przez cesarza, prawo konfirmacyi służyć ma metropolicie lub najstarszemu biskupowi prowincyi. Sobór narodowy przyjął z milczącém posłuszeństwem ten dekret antykanoniczny; jeden tylko prałat podniósł głos przeciw dekretowi, to jest Gaspar Maxymilijan Drost-Vischering. Sobór spodziewając się nakłonić papieża do swego zdania, wyprawił pięciu kardynałów czerwonych do Sawony, we Wrześniu 1811 r. Otrzymali oni od Pijusa VII, breve upoważniające wszystko cokolwiek sobór narodowy postanowił. Kardynałowie spodziewali się za powrotem, pochwał i nagród od cesarza; ale Napoleon odrzucił breve i nie chciał pojednać się z papieżem, bo już nie miałby powodów trzymania go w niewoli. Pijus VII zostawiony był w spokojności przez zimę; ale w miesiącu Czerwcu 1812 r., otrzymał rozkaz przyjeżdżać do Francyi, w ubiorze, któryby nie pozwalał mu być poznanym, a chociaż Pijus VII ciężko zachorował w drodze, tak, że mu udzielano ostatnie olejem świętém namaszczenie, wleczono go we dnie i w nocy, bez opatrzenia i spół-

czucia; gdy trzeba było zatrzymać się dla posiłku, papież nie mógł wysiadać z powozu, który wtaczano do wozowni albo do szopy: tak przyjechał papież do Fontainebleau. Tu go otaczali tylko ludzie oddani Napoleonowi i pilnowali aż do czasu powrotu cesarza z nieszczęśliwej kampanii rossyjskiej. Prośby kardynałów czerwonych, nalegania osób otaczających papieża, groźby cesarza, złamały wreszcie męztwo siedmdziesięcioletniego pasterza, i dnia 25 Stycznia 1813 r., podpisał on nowy konkordat, który, jak powiadano, miał tylko mieć wartość tymczasową. Tym konkordatem papież zrzekał się prawie całkiem wszelkiego wpływu na nominacyję biskupów; obiecywał mieszkać tam, gdzie się podoba cesarzowi, nawet w pałacu arcybiskupim w Paryżu, z płacą 2,000,000 franków, zrzekając się domyślnie państwa Kościelnego. Pijus VII, rozmyślając o tej zgubnej powolności, wpadł w głęboką melancholiję; niektórzy z kardynałów czarnych, wypuszczonych na wolność, a głównie Pietro i Pacca przedstawili mu prawdziwy stan rzeczy. Pokrzepiony i podźwigniony silném ich słowem, Pijus VII, aktem zarazem pokornym i godnym, odwołał i potępił swój błąd, i dodał, że wolałby raczej umrzeć, niżeli trwać w mylném rozumieniu. Przesłał ten dokument cesarzowi, prosił go o nowe układy, i surowo zabronił metropolitom, zatwierdzać biskupów. Napoleon udał iż nic nie otrzymał, oddalił od papieża wiernych jego doradzców, i ogłosił konkordat, nie troszcząc się atoli o ścisłe jego wykonanie. Po niejakim czasie Napoleon usiłował zawiązać nowe układy z papieżem, ale ten nie chciał nadaremnych układów; a Napoleon, po straconej bitwie pod Lipskiem, wrócił papieżowi wolność (23 Stycznia 1814 r.). Kiedy Pijus VII odjeżdżał do Włoch, Napoleon, w tym samym pałacu Fontainebleau, gdzie się tak ostro obchodził z papieżem, podpisywał akt abdykacyi (w Kwietniu 1814 r.). Ludwik XVIII, wróciwszy na tron, niezwłocznie otworzył nowe układy ze stolicą apostolską, i konkordat z roku 1813 był uchylony. Pijus VII przyjechał do Rzymu dnia 24 Maja 1814 r., śród radosnych okrzyków Rzymian. Niektóre prowincyje państwa Kościelnego zwrócił mu kongres wiedeński, tylko hrabstwa Venaissin i Awenijon pozostały przy Francyi. Gdy Napoleon wydostawszy się z wyspy Elby (26 Lutego 1815 r.), wracał do Tuileries, szwagier jego Murat, król neapolitański, wkroczył do państwa Kościelnego: Pijus VII musiał wtedy uciekać do Genui. Ale szybki upadek Napoleona i odjazd jego na wyspę świętej Heleny, uwolniły Rzym od wszelkiego niebezpieczeństwa; papież zażądał zwrotu arcydzieł sztuk pięknych, zabranych z Rzymu skutkiem traktatu zawartego w Tolentino. Starał się zagoić rany, jakie rewolucyja francuzka zadała Kościołowi, i pozawierał w tym celu z rozmaitemi państwami konkordaty i konwencyje, a mianowicie z Francyją i Bawaryją, w r. 1817, z Pijemontem, Neapolem i t. d. Z innemi państwami zagaił układy. Bullą *Sollicitudo animarum*, z dnia 7 Sierpnia 1814 r. Pijus VII przywrócił zakon jezuitów; dnia 13 Września 1821 r. ogłosił bullę przeciw karbonarom. Umarł z przypadkowego potłuczenia się dnia 20 Kwietnia 1823 r., w 82 roku życia, 23½ lat rządziwszy Kosciołem. Następcą jego był papież Leon XII (r. 1823—1829). — **Pijus VIII,** kardynał *Castiglioni,* ze znakomitego domu w mieście Cingoli, w marchii ankońskiej, nastąpił po Leonie XII i przybrał imię Pijus VIII. Otrzymał był stopień doktora teologii i prawa kanonicznego w uniwersytecie rzymskim. Pijus VII mianował go r. 1800 biskupem Montalto; Napoleon wygnał go do Francyi za przyjaźń z kardynałem Consalvi. Żył tam w wielkiém ubóstwie. Wrócił do Rzymu z Pijusem VII, roku 1814, został r. 1816 biskupem Ceseny i kardynałem, r. 1821 kardyna-

łem-biskupem Frascati. W czasie krótkiego swego panowania (od dnia 31 Marca 1829 r. do 30 Listopada 1830 r.), zabezpieczył wiernych w encyklice z dnia 20 Maja, przeciw indyfferentyzmowi, towarzystwom biblijnym, wolnemu mularstwu, urządził arcybiskupstwo na korzyść Ormian katolików w Konstantynopolu, podniósł głos przeciw handlowi murzynami, miał szczęście widzieć emancypacyję katolików w Irlandyi (13 Kwietnia 1829 r.). Pijus VIII był dobry, łagodny, ludzki i nabożny, człowiek prawdziwie religijny, *vir religiosus*, jak go oznacza starowieczne proroctwo Malachijasza arcybiskupa. Następcą Pijusa VIII był Grzegorz XVI. — **Pijus IX** (Jan Maryja, hrabia *Mastai Ferretti*), następca Grzegorza XVI, urodził się dnia 13 Maja 1792 r. w Sinigaglia w państwie Kościelnem. W r. 1815 zamierzał wejść do gwardyi szlacheckiej, ale słaby stan zdrowia odwrócił go od stanu wojskowego: obrał wtedy powołanie duchowne. Po pierwotnych naukach w kollegijum Volterra, wyświęcił się na kapłana w Rzymie r. 1819. Leon XII wysyłając r. 1823 kardynała Muzi do Chili przydał mu za audytora księdza Mastai. Za powrotem ztąd r. 1825 mianowany kanonikiem, otrzymał zarząd wielkiego szpitala świętego Michała. W r. 1827 wyniesiony na arcybiskupa Spoleto. Grzegorz XVI naznaczył go biskupem Imola, a r. 1840 mianował kardynałem. W chwili śmierci tego papieża, kardynał Mastai wyjechał do Rzymu, gdzie przybył dnia 12 czerwca 1846 r., a dnia 16 był jednomyślnie wybrany papieżem; koronował się dnia 21 tegoż miesiąca. Pierwsze rozporządzenia nowego papieża zyskały dla niego przychylność powszechną: udzielił on amnestyję powszechną i nieograniczoną za przestępstwa polityczne, pod swemi poprzednikami; odprawił gwardyję szwajcarską, udzielał urzędy świeckim, pozmieniał kardynałów w legacyjach, mianował liberalnego kardynała Gizzi sekretarzem stanu, nakazał reformę kodexu rzymskiego, zmniejszył wydatki na dwór papiezki, i pousuwał wielu niepotrzebnych i nieużytecznych urzędników. Odgłos „niech żyje Pijus IX” zabrzmiał wszędzie: nawet przywódzcy republikańscy: Mordanelli, Balbo, Picciardi i sam Mazzini okazywali życzliwość dla papieża. Zaczęła się atoli wkrótce objawiać niechęć, obwiniano powolność Pijusa IX w reorganizacyi trybunałów, w uzbrajaniu gwardyi narodowej, w udzielaniu rękojmi politycznych; ruch rewolucyjny rozszerzał się z Francyi do Włoch. Dnia 23 Kwietnia 1848 r., papież nadał konstytucyję państwu Kościelnemu. Popularność atoli Pijusa IX ostygać zaczęła; wiele zbawiennych jego rozporządzeń napotykało przeszkody z różnych stron. Kardynała Gizzi, zastąpił jeden z krewnych papieża kardynał Ferretti. Wpływ otrzymali dawniejsi konserwatyści z czasów Grzegorza XVI; z drugiej strony wzmagała się niecierpliwość i niespokojność ludu, podżeganego przez wichrzycieli. Kierunek spraw publicznych przeszedł w ręce kardynała Antonelli. Papież w miejsce ministra liberalnego Mamiani, powołał na prezydenta gabinetu Pellegrino Rossi, byłego professora prawa we Francyi, przyjaciela Guizota i doktrynerów, który chciał w Rzymie zaprowadzić rządy konstytucyjne. W ciągu dwóch miesięcy Rossi stał się najniepopularniejszym człowiekiem we Włoszech. Dnia 15 Listopada 1848 r., zamordowany został na wschodach izby deputowanych w Rzymie. Nazajutrz wybuchło zaburzenie, i narzucono papieżowi ministeryjum, do którego składu wchodzili: Mamiani, Galetti i Sterbini. Wtedy Pijus IX postanowił opuścić Rzym, i przy pomocy hrabiego Spaur, posła bawarskiego, w nocy z dnia 24 na 25 Listopada 1848 roku, przebrany za prostego księdza, wymknął się do królestwa Neapolitańskiego, gdzie go król przyjął nader uprzejmie. Tymczasem w Rzymie zgromadzenie narodowe większo-

scią 143 głosów przeciw 11, dnia 6 Lutego 1849 r. wyrzekło usunięcie papieża od rządów świeckich i ustanowiło rzeczpospolitę demokratyczną. Papież wtedy, za pośrednictwem kardynała Antonelli wezwał pomocy czterech wielkich mocarstw katolickich, to jest: Francyi, Austryi, Hiszpanii, Neapolu (18 Lutego). Francyja wyprawiła wojsko dla przywrócenia papieża, i Francuzi pod generałem Oudinot siłą zajęli Rzym 2 Lipca 1849 r., i Pijus IX powrócił tutaj dnia 12 Kwietnia 1850 r. Przed jego przybyciem, trzej komissarze kardynałowie Della Genga, Vannicelli i Altieri, znani z zasad konserwatywnych, objęli władzę w imieniu papiezkiem i dopuszczali się repressyj przy wskrzeszaniu dawnego porządku, zwłaszcza w legacyjach. Tymczasem ukazał się list prezydenta rzeczypospolitej Francuzkiej Napoleona, późniejszego cesarza, do półkownika Ney'a, z przypomnieniem papieżowi charakteru i warunków interwencyi francuzkiej, to jest potrzeby nadania amnestyi powszechnej, sekularyzacyi rządu, w duchu liberalnym, i zaprowadzenia kodexu Napoleona. Cząstkowe reformy w rządzie nastąpiły, a cały rząd skupiony został w ręku kardynała Antonellego: zresztą dawne nadużycia i nieład, podsycały niechęć poddanych państwa Kościelnego. W r. 1859 wybuchła wojna między Pijemontem, przy pomocy cesarza Francuzów, a Austryją: skutkiem niej powstało królestwo Włoskie, do którego niektóre legacyje Rzymu, jako to: Bononija, Ferrara, Rawenna i t. d. wcielone zostały, pomimo protestacyj papieża. Przy nim pozostał tylko Rzym i niektóre cząstki dziedzictwa ś. Piotra: i to tylko pod opieką wojsk francuzkich (ob. *Włochy*). Papież nadaremno powierzał obronę swojej władzy świeckiej francuzkiemu generałowi Lamoricière, którego wojsko złożone po większej części z cudzoziemców różnych narodowości, pobite i rozproszone było pod Castel-Fidardo. Pod względem duchownym rządy Pijusa IX pamiętne są ustanowieniem dogmatu o Niepokalaném poczęciu N. Panny Maryi dnia 8 Grudnia 1854 roku, i kanonizacyją wielu świętych, a w tej liczbie męczenników japońskich. Na tej uroczystości znajdowało się około 300 biskupów, ze wszystkich części świata i krajów najodleglejszych, w czasie Zielonych Świątek roku 1862. Hijerarchija katolicka w Anglii i Hollandyi także przywróconą została za Pijusa IX. Dzieje Pijusa IX opisywali Clave: *La vie et pontificat de Pie IX* (Paryż, 1848 roku); Balmes, *Pie IX* (tamże, 1848 r.); Clerc, *Pie IX, Rome et Italie* (tamże, 1849 r.): *Pii IX, pontificis maximi, Acta* (Rzym, 1855 r.), obejmujące allokucyje papieża, miane na konsystorzach, jego encykliki, listy apostolskie, breve dotyczące wiary, obyczajów i karności i t. d. *L. R.*

Pika, rodzaj broni. Kij długi w końcu osadzony ostrém żelezcem. W jeździe u nas dawniej taką broń nazywano *kopiją*, jak u hussarzy (ob.) drzewcem, lub włócznią u lżejszej jazdy: w XVIII wieku lancą, w którą uzbrojeni byli nasi hułani. Kozacy od wieków używają *pik* swoich, jednej miary i kształtu. Pika taka tém się tylko różni od lancy, że ta ma proporzec czyli chorągiewkę z różnokolorowego płótna lub materyi, tuż pod żelezcem przymocowaną, której pika nie ma. Piechota używała tej broni, i oddziały jej brały ztąd nazwę *pikinijerów:* takich widzimy jeszcze u nas za czasów Kościuszki 1794 roku. *K. Wł. W.*

Pikardowie, sektarze, wyznający nieczyste zasady Adamitów i Nikolaitów. Wznowicielem tej sekty był koło roku 1414 Picard, rodem z Niderlandów. Dodał on ze swojej strony, że ponieważ niewinność człowieka przywróconą została z przyjściem Messyjasza, wszyscy ludzie powinni zachowywać takąż nagość, jak w stanie niewinności. Nowy ten systemat pochlebiał

libertynom i kobietom nieporządnego życia, których Picard w znacznej liczbie prowadził do Czech, gdzie pod pozorem że oni są tylko wolni przed obliczem Boga, dopuszczali się wielkich nadużyć, rabowali domy, zabijali mieszkańców, nazywając ich niewolnikami czarta. Jan Zyszka, chociaż sam heretyk, wytępiał Pikardów i prawie wszystkich w pień wyciął, koło r. 1420. Picard był równie bezbożnym jak wszetecznym. Nazywał siebie nowym Adamem i synem Bożym, zesłanym dla przywrócenia wolności. Członków swojej sekty zniewalał, żeby mu składali hołdy, i chciał żeby wszystkie kobiety były spólne, ale za jego pozwoleniem. Proszono go o nie, mówiąc: *in hanc spiritus meus concaluit*, a on odpowiadał: *ite, crescite et multiplicamini*. Sektarze przypuszczali biblię bez wykładu, losem wyciągali przełożonych swoich kościołów, odrzucali modlitwy za umarłych i rzeczywistą obecność w Eucharystyi. *L. R.*

Pikardyja, dawna prowincyja we Francyi, graniczyła na północ z hrabstwem Artois i Boulonais, na południe z Ile de France, na wschód z Szampaniją, na zachód z Normandyją. Stolicą jej było miasto Amiens; dzieliła się na Pikardyję Wyższą i Niższą. Ma ona wiele dolin, wydających obficie zboża, mało owoców i jarzyn. Początkowo była zamieszkałą przez Morinów, Ambianów, Bellowaców i Snessyjonów; Kłodyjon, wódz Franków, zdobył ją i zrobił miast Amiens jej stolicą. Odtąd liczyła się do królestwa Soissons, a później do Neustryi. zaś następnie przeszła do królestwa Flandryi i zdobytą została przez Anglików za panowania Filipa de Valois i Karola VI. Karol VII odebrał ją i zastawił książętom Burgundzkim. W r. 1463 przyłączona została przez Ludwika XI do korony francuzkiej. Nazwa Pikardyi pojawia się dopiero w XIII wieku. Dziś Pikardyja stanowi departament Somme i część departamentu Aisne. *F. H. L.*

Pikarski (Adryjan), historyk i kaznodzieja, jezuita. Urodził się z zamożnego domu na Mazowszu w ziemi Rawskiej, 1615 r., nauki odbył u jezuitów w Kaliszu, tamże wstąpił do zakonu i kilkanaście lat nauczał po rozmaitych kollegijach, słynąc przytém z wymowy kaznodziejskiej. Podczas wojny szwedzkiej, był kapelanem obozowym, przy sławnym Stefanie Czarnieckim, i znajdował się na wszystkich jego wyprawach wojennych w kraju i w Danii, na których wymową swoją umiał dziwnie trafnym sposobem zagrzewać rycerstwo do poświęcenia i męztwa. Ciekawe pod tym względem szczegóły podaje o nim siostrzeniec jego Pasek w swoich pamiętnikach, przytaczając w wyjątkach piękniejsze kazania Pikarskiego, przed bitwami miewane. W r. 1661 był już przybocznym kapelanem królewskim, sprawując także urząd sekretarza i posła w stosunkach Jana Kazimierza z Czarnieckim. Bawiac na dworze używał wielkiej wziętości, przywiązany całem sercem do rodziny monarszej, gorąco bronił zawsze sprawy tronu, sławił zwycięztwo, pocieszał w niepowodzeniach, opłakiwał straty. Później był spowiednikiem i kaznodzieją nadwornym króla Michała, który skonał na jego ręku i podobne obowiązki, chociaż już zgrzybiały, pełnił przy królu Janie III. Umarł w Grodnie 1679. Pikarski był poetą, mówcą, filozofem i historykiem. Kazania jego drukiem ogłoszone 1651 i 1667, odznaczają się piękną polszczyzną, do Zygmuntowskiej zbliżoną. Najważniejszą atoli jest jego obrona Maryi Ludwiki pod tytułem: *Ludovicae Mariae Poloniae et Sueciae Reginae viva et augusta imago*. (Kraków, 1667, in folio). w której doskonale charakter tej królowej jest skreślony, tudzież *Dyaryjusz rozprawy wojennej z Jerzym Rakoczym* (1657) po łacinie pisany w formie relacyi, drukowany w *Biblijotece Ossolińskich* na

r. 1864 tom IV str. 203, którą jako naoczny świadek dokładnie opisuje i gdzie także znajdują się obszerniejsze szczegóły jego życia. *F. M. S.*

Pikieta, pierwotnie wyraz ten oznaczał w strategii oddział żołnierzy z 50 ludzi złożony, później pojedynczo rozstawione straże, lub w mniejszej liczbie. W pospolitej mowie, oznacza gamratkę żyjąca z nierządu. Gra w karty pikieta ob. *Rumel-pikieta.* *K. Wl. W.*

Piknik, wyraz z czasów Stanisława Augusta, uczta i zabawa, za wspolną umawiających się składką.

Pików miasteczko w gubernii Podolskiej, w powiecie winnickim, położone nad obu brzegami rzeki Sniwody. W XVI wieku własność sławnego wojownika Filona Kmity Czarnobylskiego; w XVIII wieku jeszcze otoczone wałami miało zamek strzeżony przez nadworną milicyję, a przechodzący główny na Ukrainę gościniec, który znaczne mieszkańcom przynosił korzyści. Później należało do ordynacyi Ostrogskiej, której dobra rozdarowując 1753 roku, ostatni ordynat Janusz Alex. ks. Sanguszko, marszałek nad. Lit., nadał Pików ze 33 wsiami Ant. Lubomirskiemu, wojewodzie Lubelskiemu, pod obowiązkiem dostarczania 20 konnych ludzi na potrzeby Rzeczypospolitej. W ostatnich czasach należał do rodziny Borejków. Jest tu kościół parafijalny katolicki, odnowiony ze składek pobożnych w r. 1859. *F. M. S.*

Pikowanie z francuzkiego: właściwie cętkami nakrapiać: w ogóle przeszywanie wzorzyste podszewek u sukni, kołder, materaców, wysłanych watą, puchem, lub włosieniem końskiem. W XVII wieku będące u nas w modzie czapki tatarskie, wyściełane pilśnią lub włosieniem z czterma rogami, gęsto były pikowane. Pikowano i małe poduszeczki, które na biodrach pań wystrojonych w robrony przymocowywano, dla uwydatnienia pięknej figury w takiem ubraniu. Za czasów Stanisława Augusta, czerwone czapki rogatywki w powszechnem były użyciu: ztąd początek owoczesnej popularnej pieśni: „Czerwona czapeczka biało pikowana, wolę towarzysza niżeli hetmana.” *K. Wl. W.*

Piktowie (*Picti*), tak zwano od IV wieku po nar. J. C. celtyckich mieszkańców Kaledonii (*ob.*), którzy połączywszy się z przybyłymi z Irlandyi Szkotami byli napadami swojemi postrachem rzymskiej Brytanii i którzy, po opuszczeniu kraju tego przez Rzymian, zmusili Brytanów do przywołania w pomoc Saxonów. Kiedy potęga Szkotów wzrastała, Piktowie zostawali w górach Szkocyi północnej, gdzie państwo ich zostało przez tychże Szkotów zburzone w pierwszej połowie IX wieku (839 r.). Od tej pory nazwisko Piktów niknie w historyi. *F. H. L.*

Pikulik, człowiek małego wzrostu, niedorostek, karzeł (ob.). „Ludzie którzy przed tem długo żyli, silni, wielcy byli, nie tacy jako teraz pikulikowie.” mówi jeden z pisarzy XVI wieku.

Pikulina, czyli *Flauto piccolo* (ob. *Flet*).

Pikulski (Gaudenty), pisarz historyczny, reformat prowincyi ruskiej, zmarły we Lwowie 1763 roku. Oprócz kilku dzieł teologicznych, łacińskich i polskich, wydał z druku historyją powszechną pod tytułem: *Sukces świata czyli historyja uniwersalna zacząwszy od stworzenia świata, aż do teraźniejszego czasu.* (Lwów, 1763, w 4-ce), w niej wykłada autor od str. 467 do 819, dosyć obszernie dzieje ojczyste, aż do r. 1762. Inne jego dzieło użyteczne do historyi żydów, chociaż pełne fanatyzmu, jest pod tytułem: *Złość żydowska przeciwko Bogu i bliźniemu na objaśnienie talmudystów,* (tamże, 1758, w 8-ce; wyd. 2-ie, tamże, 1760, w 8-ce). W dedykacyi powiada

Pikulski, że tę pracę zaczął ks. Mikołaj Dembowski, biskup Kamieniecki, ale jej nieukończył. *F. M. S.*

Pikus *(Picus)*, staroitalski bożek i wróżbita, uważany u Łacinników za syna Saturna a ojca Fauna, i za najdawniejszego króla w Laurentium. Podanie mówi, że był urodziwym młodzieńcem i zaślubił nimfę Kanensę (Canens), to jest: Wróżkę. Będąc na łowach, zapędził się w obręb zostający pod władzą czarodziejki Circe, która go, że jej miłością wzgardził, zamieniła w ptaka, odtąd imię jego noszącego, to jest: w dzięcioła (picus), Canens zaś ze zmartwienia po nim rozpłynęła się w powietrze. Dzięcioł, poświęcony Marsowi, uchodził też za ptaka wieszczego u ludów pierwotnych, jak u Umbrów, Sabinów, Latynów i Rzymian; znaczącemi były auguryjami (przepowiedniami) głos jego, kowanie i lot.

Pilarnia, gdzie drzewo jest tarte na deski i bale ob. *Tartak.*

Pilarz sosnowiec ob. *Borecznik choinowy.*

Pilastr (*Pilaster*), tak nazywa się w architekturze filar czyli słup pionowy, występujący na kilka cali ze ściany albo z rogu między dwiema ścianami, niejako wskazówka siły dźwigającej w owej ścianie, używany częstokroć tylko dla urozmaicenia wielkiej, próżnej płaszczyzny. *F. H. L.*

Pilaszkowice, wieś prywatna w gubernii Lubelskiej, w powiecie Krasnystawskim, w pięknem górzystem położeniu nad rzeką Giełczew albo Radomirką, o $4^1/_2$ mili od Lublina odległa. Słynie jako dziedzictwo Sobieskich i pamiętna częstem przemieszkiwaniem Jana III. Na początku XVI wieku Pilaszkowice należały do dóbr królewskich, w roku jednak 1526 już trzymał je Sebastyjan Sobieski, w sposobie zastawy; później że były przyległe dobrom Kraśnika Tenczyńskich. Jan hrabia z Tenczyna, wojewoda Sandomirski, marszałek nadworny, przez zamianę z królem został dziedzicem Pilaszkowic. Następnie przeszły w posiadanie rodziny Sobieskich, i były letniem mieszkaniem króla Jana III, po którym odziedziczył syn jego Jakób, a w końcu rodzina Szembeków. We wsi tej, Sobiescy, wznieśli dom długi przedzielony korytarzem, więcej pozór klasztoru aniżeli siedziby prywatnej mający; składał się bowiem z długiej sieni, w środku będącej i równoległej ale mniejszej kapliczki; po każdej zaś stronie domu tego było po sześć jednej wielkości pokoi, co wynosiło dwanaście pomieszkań w kształcie cel. Każdy pokój miał drzwi osobne wychodzące na korytarz i okno na dziedziniec lub ogród z małą wystawką. Dół pałacu tego zbudowany był z kamienia białego nader obfitego w lubelskiem, piętro zaś drewniane. Budowa ta dość nietrwała, zniszczała przez ogień w roku 1794, a następnie przez gorszące zaniedbanie, tak że dziś zaledwie szczątki z niego są jeszcze widoczne. Za tym domem był ogród osłoniony z trzech stron wielkim szpalerem lip, nadto kilka lip zasadzonych w półkole w tymże ogrodzie, otaczało darniową kanapę naprzeciw pokoju królewskiego będącą, na której Jan III zwykle z upodobaniem spoczywał. Na przodzie zaś dworu rozciągał się na wysokim pagórku, obszerny dziedziniec ozdobiony kilką rzędami lip, pod któremi jak niesie podanie miejscowe, król ten przed wyjściem na wyprawę wojenną, kazał zastawiać stoły długie i sprawiał uczty swym żołnierzom. W kaplicy jaśniał w ołtarzu wizerunek Panny Maryi na płótnie malowany na podobieństwo Częstochowskiej, był on niegdyś oprawny w srebrne ramy. W kaplicy tej codziennie Jan III słuchał mszy świętej, a wybierając się na wyprawę wojenną na klęczkach u jej progu, z rycerstwem odbierał błogosławieństwo. Obraz przed którym się monarcha modlił, brał z sobą do obozu; wynoszono go na pole bitwy i miał w wyprawie wiedeńskiej także się

znajdować. Część wsi Pilaszkowic, do której z dziedzińca dworskiego przechodzi się wąwozem zowie się dotąd *Bazarkiem*, bądź na pamiątkę zwycięztw nad Turkami odniesionych, bądź że tu osadzano niewolników tego narodu. Mieszkańcy jednak twierdzą że król przeznaczył tę osadę jedynie dla żon i dzieci zasłużonych żołnierzy, którzy pod jego dowództwem wojowali. Istotnie dawniej żony zasłużonych żołnierzy, od placu targowego, w obozie bazarkami nazywano. Mieszkańcy tej połowy wsi mają dotąd przywilej przez Jana III, nadany, który ich od pańszczyzny uwalnia i nadaje prawo mieszczanom służące. W Bazarku tym jest domek przypierający o kamienną górę, na której Pilaszkowice się wznoszą; miał on być niegdyś mieszkaniem piwniczego królewskiego, zkąd jest wchód do sześciu lochów, w pierwszym znajduje się zdrój jak najczystszej wody; w tém miejscu Sobieski, jak wieść niesie, w największe upały przesiadywał. Wieś liczy teraz ogólnej ludności 784 chrześcijan, a 5 starozakonnych. *F. M. S.*

Pilâtre de Rozier (Jan Franciszek), fizyk francuzki, urodził się 1756 r. w Metz, najprzód uczył się farmacyi a później w Paryżu pracował nad historyją naturalną, matematyką i fizyką. Został professorem chemii w Rheims, wkrótce jednak wrocił do Paryża i otrzymał posadę nadzorcy zbiorów przedmiotów natury, należących do księcia, który panował później we Francyi pod imieniem Ludwika XVIII. W r. 1781 urządził muzeum fizyczne, w którém pracował nad działaniami pary i gazów, a skoro dowiedział się o doświadczeniach braci Montgolfier nad balonami powietrznemi, oświadczył publicznie, że i on ma zamiar wznieść się w powietrze balonem. Wyśmiany najprzód z tego powodu, wzniósł się tak zwaną montgolfierką dnia 15 Października 1783 r. w towarzystwie margrabiego d'Arlande w powietrze. Odbywszy w roku następnym podróż napowietrzną w Lyonie z Montgolfier'em a wkrótce potém w Wersalu, w obec dworu i króla szwedzkiego Gustawa III, powziął zamiar dostania się balonem do Anglii. Rząd przeznaczył na ten cel 40,000 franków i nie ulega wątpliwości, że podróż ta podobnież jak Blanchard'a, byłaby się powiodła, gdyby Pilâtre nie powziął był nieszczęśliwej myśli, napełnienia balonu sposobem używanym przez Montgolfier'a i Charles'a. Postępowanie to, według oświadczenia Charles'a, było podobnem do rzucania beczki napełnionej prochem na żarzące się węgle; lecz Pilâtre nie dał się odwieść i w Boułogne d. 14 Czerwca 1785 r. z fizykiem Romain'em wzniósł się w powietrze, a zaledwie balon doszedł dwa do trzech tysięcy sążni wysokości, wszczął się ogień, w pół godziny obaj żeglarze spadli na ziemię w pobliżu wieży Croy: Pilâtre bez życia a Romain tak potłuczony, że w kilka minut życie zakończył.

Pilawa (herb). Krzyż biały podwójny, pod nim na tejże podstawie z prawej strony krzyża pół krzyża, w polu błękitném; nad koroną pięć piór strusich.

Pilawa (po niemiecku: *Pillau*), miasto i forteca pruska, leży w końcu pasa ziemnego, co oddziela morze Baltyckie od zatoki Frischhaff, z wygodnym portem. Tu opłaca się cło od towarów, które niegdyś w połowie do króla polskiego należały. Gustaw Adolf w r. 1626 zająwszy Pilawę, na fortecę przerobić kazał to miejsce i do r. 1635 trzymał w swych ręku. W r. 1757 wojska rossyjskie szturmowały Pilawę, a w następnym ją zajęły.

Pilawa, miasteczko w gubernii Podolskiej, nad rzeką Ikawą, niegdyś było wsią Stare Golańczyce zwaną, należącą do klasztoru dominikanów w Murachwce, powiecie Jampolskim, na prośbę których król Władysław IV przywilejem 1640 r. pozwolił zamienić na miasto Pilawę i obwarować dla obrony przeciwko najazdom tatarskim. Jednocześnie tenże monarcha nadał prawo

magdeburgskie, ustanowił jarmarki i targi, a mieszkańców od wszelkich podatków uwolnił na lat 8. Że forteca Pilawska szybko wzrastała i już przed rokiem 1648 była skończona, twierdzą Pamiętniki Jemiołowskiego, który opisując znaną bitwę pilawiecką, czyli jak ją nazywa plugawiecką, bo się shańbiła niesnaskami i ucieczką, wspomina o tej twierdzy. Miasteczko w czasie długoletniej wojny z Kozakami zniszczone, od dominikanów przeszło do książąt Czartoryskich, a od generała ziem podolskich do Jana Czarneckiego, kasztelana bracławskiego, zmarłego w r. 1773. Dotąd też, z wyjątkiem małego odcinka, Pilawa jest w posiadaniu tejże rodziny. Dziś miasteczko ubogie, z kilkunastu zaledwie domków żydowskich się składa. Cerkiewka murowana prawosławna wznosi się na miejscu drewnianej unijackiej. Po prawej stronie rzeki jest kilkanaście chałup i dom mieszkalny dziedzica, a nad samą Ikawą sterczą szczątki dawnego zamku, część muru i dwie baszty, który przed dwudziestą kilką laty był jeszcze mieszkalnym, a dotąd z baszty ku rzece zwróconej, przedstawia się widok rozległy i piękny. *F. M. S.*

Pilawce, wieś w gubernii Podolskiej, powiecie Jampolskim, sławna nieszczęśliwą rozprawą z Chmielnickim. Niegdyś własność królów polskich, którą Kazimierz Wielki przywilejem 1363 r. darował swemu dworzaninowi Prandocie Szczukockiemu, w nagrodę jego waleczności i doznanych usług. Przywilej ten potwierdzali inni królowie i Zygmunt III. W czasie powstania Kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, stanęło tu obozem 36,000 wojska polskiego, mając daleko większą liczbę ciurów i luźnych ludzi, wozów zaś do 100,000. Gdy atoli nie było zgody między wodzami, ani jedności i porządku w szeregach, Kozacy sprowadziwszy sobie do pomocy Tatarów, taki popłoch pomiędzy Polakami sprawili, iż ci bez boju haniebnie pierzchnęli. Podzieliwszy się Kozacy zdobyczą obozową wszelkiego rodzaju zostawioną na łup, puścili się za nimi w pogoń, paląc i wycinając po drodze miasta i wsie. Ucieczkę tę opisuje ze szczegółami Kochowski i Jemiołowski. Pilawce już około r. 1700 były własnością Woroniczów. *F. M. S.*

Pilchowski (Dawid), wzorowy tłómacz polski, doktor teologii, filozofii i nauk wyzwolonych, professor uniwersytetu i biskup sufragan wileński. Urodził się w r. 1735 we wsi Rutkiszkach, dziedzicznej ojca jego, w gubernii Augustowskiej. Nauki pobierał u jezuitów, a później wstąpił do ich zakonu 1752 r. Zostawszy nauczycielem, wykładał rozmaite przedmioty w kollegijum wileńskiem i tamże zarządzał konwiktem szlacheckim. W r. 1771 wysłany został do Rzymu, gdzie towarzysząc generałowi swojego zgromadzenia, zadziwiał obszernemi i gruntownemi wiadomościami, czystością i biegłością języka łacińskiego, tudzież roztropnością postępowania. Powróciwszy do kraju po zniesieniu jezuitów, został professorem literatury w uniwersytecie wileńskim i rządzcą drukarni, oba te obowiązki sprawował pożytecznie i chwalebnie, wydając wiele dzieł własnych lub przedrukowując dawne celniejsze. Najczęściej także dawane mu były zlecenia, które wymagały jak największej ufności, takiem była wizyta szkół w latach 1785 i 86 przez niego odbyta i za wzór następnym podana. Toż kiedy w pomyślnem odradzaniu się nauk, wychowanie publiczne, niektóre otrzymać miało poprawy, nie wahano się poruczyć to ważne dzieło jemu, oraz Poczobutowi. Tak zajęty, zdawałoby się że do innych obowiązków nie zostawało mu czasu, atoli dopełniał on ich wiele i ważnych, był bowiem dziekanem katedralnym, a później przybrany będąc w charakterze sufragana biskupstwa wileńskiego do pomocy dyjecezalnego rządu, sam jeden go potém w najtrudniejszych czasach dotrzymywał; słynąc niepospolitą na-

uką i najdobrotliwszą dla biednych opieką. Umarł w Wilnie 1803 r., zapisawszy w testamencie cały swój majątek na wychowanie dwunastu ubogich uczniów, oraz na utrzymanie szkoły parafijalnej. Są w druku następne jego dzieła: 1) *Kaja Krysp. Salustjusza historyja o wojnie z Katyliną* (Wilno, 1767, w 8-ce); wydanie drugie z dodatkiem na tytule: *Teraz z przyłożeniem oraz tekstu łacińskiego dla pożytku szkolnej młodzi* (tamże, 1778, w 8-ce). 2) *Lucyjusza Anneusza Seneki, O krótkości życia, o życiu szczęśliwém* i t. d. (tamże, 1771, w 8-ce; wydanie drugie, tamże, 1781). 3) *L. A. Seneki O łaskawości, ksiąg dwoje, i Gniewie, ksiąg troje* (tamże, 1775; wydanie drugie 1782). 4) *L. A. Seneki, Listy do Luciliusza* (tamże, 1781, 1782, tomów 4, w 8-ce), w dedykacyi mówi Pilchowski że go król do podjęcia tej pracy zachęcał. Wszystkie te tłómaczenia są wierne, w duchu autorów wykonane, stylem jasnym, krótkim, silnym, prawdziwie polskim i bardzo do pisarzy Zygmuntowskich zbliżonym. Oprócz tych wydał kilka dzieł religijnych, Listów pasterskich i t. d., pomiędzy któremi szczególnie pięknie przełożone są z włoskiego: *Zebranie nauk chrześcijańskich przez ks. Józefa Tierard* (Wilno, 1776, w 8-ce) i oryginalnie napisane, p. t.: *Sto uwag krótkich a ważnych, myślącym o zbawieniu swym podanych* (tamże, 1798, w 12-ce). Bezimiennie zaś ogłosił dwa pisemka w kwestyi włościańskiej, przemawiając nader uczenie i wymownie za usamowolnieniem tychże, jedno wyszło pod tytułem: *O poddanych polskich*, (bez miejsca, podobno w Krakowie, 1788). Pilchowski w tém szczupłém ale ważném bardzo dziełku dowodzi, że włościanie zawsze mieli prawo do wolności, opierając się na mnóstwie źródeł tak drukowanych jako i rękopiśmiennych, które dowodzą jak głęboko kwestyje te badał. Jako dodatek do powyższego pisemka ogłosił, p. t.: *Odpowiedź na pytanie czyli nieczułość w wyższych wiekach ku poddanym, tak była opanowała serca Polaków, iż uczeni nawet nią zarażeni zostali* (bez miejsca druku, 1789, w 8-ce). Obszerniejsze szczegóły życia Pilchowskiego są w *Rocznikach warszaw. tow. przyjac. nauk*, na r. 1807, tom IV, str. 31. *F. M. S.*

Pilica, rzeka spławna w królestwie Polskiem, początek bierze o 200 sążni powyżej miasta Pilicy, w powiecie Olkuskim. W dalszym swym biegu około Koniecpola, Przedborza, Sulejowa, Inowłodza, Nowego-Miasta, oddziela guberniją radomską od Warszawskiej i pod Mniszewem z lewej strony wpada do Wisły. Koryto jej w ogóle piaszczyste, leży na samym grzbiecie górzystości, przedzielającej Wislę od Warty; ztąd wszystkie znaczniejsze rzeki, wytryskujące z pod jej boków, przechylają się do pierwszej lub drugiej, albo też do Bzury. Zdroiska góry z której Pilica wytryskuje tak obfite wylewają wody, że te o sto kroków ztamtąd obracają koła młyńskie, a na przestrzeni 2 mil aż do Żarnowca, stoi mnóstwo młynów, tartaków, papierni i t. d. Są też tu i zakłady żelazne: w Koniecpolu, Chrząstowie i Tomaszowie. Szerokość koryta tej rzeki jest nierówna, bo w niektórych miejscach, jak pod Łęgowicami wynosi do kilkuset łokci, a gdzieindziej ledwo do 30 dochodzi; lecz na zwężonych cieśninach płynie głęboko, czasami do dwóch sążni i ze znacznym pędem. Od Koniecpola do wsi Maluszyna płynie gruntami iłowatemi, a od Ciemiętnik, gdzie wpada rzeka Czarna, brzegi są wyższe i prostsze. Rzeka ta przepływa okolice obfitujące w płody rolnicze, górnicze, lasy, wapno, marmur i kamień ciosowy; tak więc z powodu swej dogodności do spławu, jako też i potrzeby posiadania łatwej w tych stronach kommunikacyi, Pilica oddawna używaną była do spławu. O znakomitym stopniu prowadzonego na niej handlu i przepływu płodów, można się domyślać częścią z kwitnącego dawniej

stanu osad przyległych, częścią z podań niewątpliwych. Do połowy XVI wieku liczne statki okrywały jeszcze Pilicę; do tej epoki staczane ze wszech stron towary i produkta na targi do miast nadbrzeżnych, utrzymywały w nich nieustanny ruch, a w przyległych włościach przemysł i pracę. Przy takiej sposobności, z jednej strony napływ potrzeb i obcych dostatków, musiał zapomagać mieszkańców, a z drugiej odpływ miejscowych, podwajał w nich ochotę do obrabiania wszelkich źródeł dochodu. Jak z jednej strony Wisła, tak z drugiej Pilica, bez trudności i znacznych kosztów spławiała do swoich i obcych krain nieprzebrane zasoby kamieni, marmurów, wapna, gipsu, ołowiu, miedzi, żelaza i innych płodów, rozsypanych po całej tej przestrzeni (Surowiecki, *O rzekach i spławach).* Lecz zbieg następnie nieprzyjaznych przemysłowi okoliczności spław przerwał, a rzeka sama sobie pozostawiona, coraz więcej dziką się stawała. Już przy jej ujściu przy Zagrobach, pod Nowem Miastem, Łęgowicami, Domaniewicami, Inowłodzem, Sulejowem i Kurnędzem nie mogły statki przebywać, a nawet drzewo w pasach nie wszędzie mogło bezpiecznie przechodzić. W roku więc 1823, w owej epoce wznoszenia się fabryk królestwa, zwrócono szczególną na tę rzekę uwagę, jako na ważną liniję komunikacyjną i zaraz przystąpiono do oczyszczenia z zawałów jej koryta i uregulowania brzegów. Skutkiem takowych robót, spław na niej jest jednym ze znakomitszych, takowy zaczyna się od Koniecpola dla samego drzewa zbitego w tratwy, na których czasem bywają i ładunki, a od Przedborza i dla innych statków, mianowicie galarów. Spławianemi bywają: zboże, okowita, wapno, drzewo tarte i t. d.; wartość ich, według urzędowych wiadomości, wynosiła w r. 1845 na złp. 500,333 gr. 10; w r. 1847 rs. 442,666 gr. 20. Przy większej wodzie, przestrzeń 36-milową od Przedborza do Warszawy, statki w ciągu 9—11 dni przebywają. Przystanie są: Sulejów, Przedborz, Bindugi, Maluszyn, Smorzewice, Białobrzegi i t. d. Do Pilicy wpadają następne rzeki: Pradla, Zwlecza, Chotówka, Czarna pod wsią Taraska, Luciąża, Utrata, Wolborka, Czarna pod Piekłem, Drzewiczka z Węglanką i Brzusznią, i Mogielanka. *C. B.*

Pilica miasto prywatne w gubernii Radomskiej, w powiecie Olkuskim, w bardzo pięknem położeniu nad rzeką tegoż nazwiska, od Olkusza wiorst 21, od stacyi kolei żelaznej Zawiercie mil 2 odległe. Osada wielce starożytna, w dawniejszych wiekach zwana *Pilcza,* później *Pilca.* Gniazdo rodziny Pileckich, z których Elżbieta (ob.) była małżonką króla Jagiełły. Po wygaśnięciu tego domu w XVI wieku, miasto Pilica dostało się Padniewskim, po śmierci zaś Stanisława starosty Dybowskiego, przeszła następnie w posiadanie książąt Zbarażskich, którzy czasami przemieszkiwali w okazałym zamku tutejszym. Stawszy się potém własnością Stanisława Warszyckiego, kasztelana Krakowskiego, zniszczona była przez Szwedów, za czasów nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza. Przechodząc miejsce to ciągle do rąk znakomitych rodzin, w pierwszych latach dostało się do Wesslów, z których Maryja Józefa, wdowa po królewiczu Konstantym Sobieskim, sprzedała w roku 1751 Pilicę z licznemi wsiami synowcowi swemu generałowi Teodorowi Wesslowi, później podskarbiemu W. Kor. Król August III na prosby tegoż ustanowił w r. 1760 jarmark cztery tygodnie trwać mający, co przyczyniło się do wzrostu miasta i ożywienia handlu. Zamek tutejszy wystawił Stanisław Padniewski w roku 1610; za dziedzictwa Warszyckiego zburzyli go Szwedzi w r. 1655; odnowiony przez Teodora Wessla, który przekształcił go na ozdobny pałac, zachowując wały i część opasujących murów i do ostatnich czasów w stanie miesz-

kalnym się dochował. Gościł w nim król Jan Kazimierz hojnie pzez zamożnego dziedzica podejmowany. Gdy jednakże utrzymanie gmachu w tak obszernych zabudowanego wymiarach, dla późniejszych dziedziców Pilicy było zbyt uciążliwem, został on opuszczony i do coraz większego upadku się chylił. Dopiero teraźniejszy właściciel miasta p. Moes, znany chlubnie przedsiębiorca przemysłowy, wyrestaurował z ruin zamek i zamieszkawszy go, uczynił z niego budowlę panującą po nad miastem i mającą z dala pozór jakby jakiej twierdzy. Parafijalny kościół w Pilicy pod wezwaniem J. Chrzciciela, niewiadomo kiedy wystawiony został, kaplica tylko fundatorską zwana, założona przez Wojciecha Padniewskiego, kasztelana Oświecimskiego, nosi na sobie rok **1601**, stawiał ją zaś niejaki Kacper Fodige murarz. W r. **1612** Stanisław Padniewski erygował przy tymże kościele kollegijatę, osadzając przy niej kanoników regularnych ś. Augustyna, inaczej *de poenitentia* zwanych, która w r. **1819** została supprymowana. Świątynia ta obszerna i w pięknym zabudowana smaku ma kilka starożytnych nagrobków, a między innemi Mikołaja i Agnieszki Padniewskich, rodziców założyciela tak zwanej fundatorskiej kaplicy. Tamże umieszczone i wyrobione w płaskorzeźbie popiersia rycerza i niewiasty, ze stosownemi napisami. Najdawniejszy tutejszy nagrobek w roku **1555** położony został przez Stanisława i Katarzynę Pileckich, córeczce Katarzynie. Oprócz nich są jeszcze grobowce w kaplicy ś. Anny, Anny Warszyckiej, córki kasztelana krakowskiego, zmarłej w roku **1683** i innych. W zakrystyi zaś znajdują się piękne i bogate aparaty z daru króla Jana III pochodzące. Dawniejszy kościół parafijalny pod wezwaniem SS. Piotra i Pawła apostołów, należał do najdawniejszych na polskiej ziemi świątyń. Wystawiony był z drzewa a wizyta z **1595** r., już go nie zastała, ale inny na jego miejsce przed **20** laty wzniesiony. Stojąca przy nim kropielnica, ma na sobie rok **1089**. Kościół pod tytułem Najświętszego Imienia Jezus, z klasztorem xx. reformatów fundowany w r. **1739** przez Maryję Józefę Sobieską, a ukończony w r. **1746**, wyrestaurowany został po pożarze w **1857**. W tym kościele złożone jest ciało Teodora Wessla, ostatniego z tego domu dziedzica Pilicy. Nakoniec jest tu jeszcze kaplica szpitalna pod tytułem ś. Jerzego, wraz z szpitalem założona w r. **1629** przez księcia Jerzego Zbarażskiego, która dotąd w dobrym zachowuje się stanie. P. Moes nabywszy w naszych czasach Pilicę postanowił sobie na wzór Steinkellera, ożywić to ciche ustronie przemysłem i ruchem handlowym. W tym celu założył on na Wyrbce, osadzie o parę wiorst od miasta, fabrykę papieru na wielką skalę, która należy teraz do najlepszych w kraju, zatrudnia przeszło **300** robotników, i dostarcza rocznie papieru wartości **873,000** złp. Oprócz tego założył ogromną fabrykę sukna i kortów, wybudowawszy wielkie na ten cel gmachy. Dziś Pilica liczy ogólnej ludności **3,524** głów, ma domów **214**, sąd pokoju okręgu Pilickiego, magistrat i jarmarków **6** do roku. *F. M. S.*

Pilik *(Trogon L.)*. Rodzaj ptaków dwuparzystopalcowych (*Zygodactyli*), mający za cechy: dziób krótszy od głowy, gruby, wypukły, w nasadzie długiemi położystemi szczeciami opatrzony, szczęka zakrzywiona i tępo zakończona, brzegi obu drobno piłkowane; nozdrza nasadowe okrągłe; nogi bardzo krótkie; pazury ostre, słabo zakrzywione; skrzydła mierne, o **5** lub **6** lotce najdłuższej; ogon szeroki, mniej więcej długi, niekiedy mocno przedłużony. Piliki są świetnie ubarwione, na sutem upierzeniu wierzchnich części ciała często miewają bardzo mocny metaliczny połysk, najpospoliciej zielony, od spodu czerwone, żółte lub inne bez blasków; lecz kształty są niezgrabne i na-

puszone. Mieszkają w krajach międzyzwrotnikowych obu lądów. W ciągu dnia przesiadują samotnie w gęstych gałęziach drzew wyniosłych, spłoszone nie ulatują daleko, lecz usiadłszy w bliskości, dają się z łatwością ubijać dla mięsa smacznego, bardzo przez krajowców poszukiwanego i piór do ozdób używanych. Wieczorami i rankami najwięcej żywności szukają, ta wyłącznie składa się z owadów. Gnieżdżą się dwa razy do roku, w nędznem gniaździe umieszczonem w obszernym dziuplu starego drzewa; niektóre jednak gatunki długoogonowe urządzają gniazda zawieszone na gałęzi. Młode kilka zmian przechodzą, zanim przybiorą właściwą odzież. Znanych jest kilkanaście gatunków. *Wl. T.*

Pilliński (Adam), współczesny paleograf zamieszkały w Paryżu, wynalazł nowy sposób za pomocą środków chemicznych, powtarzania z niedorównaną dokładnością dawnych drzeworytów, rycin i druków, który nazwany został hemeografiją. Wykonał on w ten sposób z wiernością do złudzenia kilka rzadkich polskich broszur i rycin, które z trudnością od oryginału odróżnić można. *F. M. S.*

Pillati (Henryk), współczesny artysta malarz, urodził się 19 Stycznia 1832 r. w Warszawie. W temże mieście pobierał nauki w szkołach. W roku 1853 studyjował zagranicą. Pierwsze obrazy olejne Pillatego, ukazały się przy otwarciu wystawy towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Wszystkie zakupione zostały już przez samo towarzystwo, już przez znawców i wielbicieli sztuk pięknych, oceniających niepospolity talent tego artysty. Ze znaczniejszych jego obrazów wymienimy: *Berek* pod Kockiem: *Sobieski* pod Wiedniem: *Targ na konie*. Od pojawienia się Tygodnika Illustrowanego w r. 1859, stronę tego pisma artystyczną podtrzymyje swemi utworami: a od roku 1865: Czasopismo Illustrowane *Kłosy*. *K. Wl. W.*

Pillement (Jan), znakomity malarz i sztycharz rodem z Lugdunu. Robił krajobrazy, widoki wodne, obrazy rodzajowe i kwiaty, olejno i pastellami. Był malarzem nadwornym króla Stanisława Augusta i wiele utworów jego pędzla było zachowanych w galeryi tego króla, które wylicza E. Rastawiecki (Słownik malarzów polskich t. 2, roku 1851). Umarł w późnym wieku, bo blisko lat 90, r. 1809. Galeryja Wilanowska ma także obrazy tego artysty. *K. Wl. W.*

Pillersdorf (Franciszek baron), mąż stanu austryjacki, ur. 1786 roku w Bernie, w Morawii; ukończywszy nauki prawne w Wiedniu, wstąpił roku 1805 do służby administracyjnej w Galicyi, a podczas wojen z Francyją zostawał w kancelaryi cywilnej głównego sztabu armii czynnej. Po przywróceniu pokoju, Pillersdorf do 1830 pełnił różne wyższe urzędy w gałęzi skarbowej, poczém został kanclerzem kancelaryi nadwornej. Po rewolucyi Marcowej d. 4 Maja 1848 mianowany ministrem spraw wewnętrznych, a prezesem rady ministrów, już po miesiącu (8 Czerwca); w obec powstania włoskiego, rozruchów w Wiedniu i w Pradze, oraz kierunku spraw niemieckich, zmuszony był podać się do dymissyi. Po rozwiązaniu sejmu, którego był członkiem, za rządy swoje w oczach reakcyi zbyt łagodne, oraz za postępowanie podczas wiedeńskich wypadków Wrześniowych 1848 roku oddany pod sąd, wyrokiem skazany został na utratę rangi radzcy stanu i orderu świętego Szczepana. Umarł 1859 r. *F. H. L.*

Pilnitz, wieś i zamek króla Saskiego, leży nad Elbą, o dobrą milę na południo-wschód od Drezna, zwykła letnia rezydencyja dworu. Roku 1791, odbył się tam sławny kongres monarchów erupejskich, sprzymierzonych przeciw Francyi. Wraz z reprezentantami cesarza austryjackiego i króla pruskie-

go, znajdował się tam także hrabia Artois, były minister Calonne i margrabia de Bouillé; 27 Sierpnia podpisano tu umowę, mocą której monarchowie obowiązywali się przywrócić Ludwika XVI; artykułem zaś tajnym uchwalono podział Polski. *F. H. L.*

Pilnik, narzędzie powszechnie znane, używane w robotach z metalami; przedstawia ono kawałek stali zahartowanej, której powierzchnia ponacinana przedstawia ostre ząbki. Bardzo rozliczne cele w jakich pilniki są używane, sprawiają, że narzędzie to wielką ma rozmaitość w kształcie swoim, wielkości i delikatności nacięć. Fabrykacyja pilników polega na odkuciu odpowiednich kawałków stali, wygładzeniu ich powierzchni przez toczenie na kamieniach szlifierskich, porobieniu nacięć zapomocą dłuta i młotka, i zahartowaniu przez rozgrzanie kawałka odrobionego i zanurzenie go w wodzie. Nacięcia wprawny robotnik uskutecznia z zadziwiającą szybkością, zachowując między niemi jednakowe odległości. Wiele wynaleziono machin do nacinania pilników, lecz żadna z nich nie została doprowadzona do tego stopnia doskonałości, aby nacinanie ręczne mogło być zastąpione. Najlepsze pilniki wyrabiają w Anglii, a szczególniej w hrabstwie Lankasterskiém (np. w Warrington pod Liwerpolem). Największą jednakże ilość pilników angielskich sprowadzają z Shefield, gdzie wyrób ich mniej jest doskonały, i którym nie ustępują wyrabiane w Niemczech i innych krajach lądu stałego.

Pilpaj, bajkopisarz indyjski, był wezyrem króla Dabszelima. Epoka życia jego niewiadowa; według jednych żył na lat 2000 przed J. Chrystusem, według innych tylko na 250 lat przed erą chrześcijańską. Jest on znany jako autor zbioru bajek pisanych pierwotnie po sanskrycku, których oryginał nosi tytuł *Pancza Tantra.* Książka ta w VI wieku naszej ery przetłómaczona została na język Pehlwi (staroperski), przez maga Burzuja, z rozkazu króla Chosan-Nuszirwana, pod tytułem: *Kalilach i Dimnach*; później na język hebrajski przez rabbi Joela, zaś z tego ostatniego języka przełożył ją r. 1262 na język łaciński Jan z Kapui pod tytułem: *Directorium vitae, parabolae antiquorum sapientium.* Jest to rodzaj politycznego i moralnego romansu, w którym głównemi dwiewa postaciami są dwa szakale, używające u Indów tej samej sławy przebiegłości, co u nas lisy. Według nowszych badań prawdziwym autorem tych bajek miał być brahman Wisznu-Sarma. Silvestre de Sacy wydal je 1816 roku w tłómaczeniu arabskiém, z ciekawemi przypiskami i historyją tego utworu. Jedno tłómaczenie francuzkie uskutecznił z łacińskiego przekładu Galland (1724 r.), drugie ks. Dubois wprost z oryginału sanskryckiego (r. 1826). *F. H. L.*

Pilśń, massa spójna bez porządku poplątanych między sobą włókien; pospolicie pod pilśnią rozumiemy wyroby tego rodzaju z wełny i sierci zwierzęcej, jakich pomiędzy innemi używają kapelusznicy do przygotowania kapeluszy, okryć i t. d.

Piltyń, miasteczko ze starożytnym zamkiem, dawniej w księztwie Kurlandzkiem, dziś w gubernii Kurlandzkiej, o mil 21 od Mitawy położone. W roku 1220 Waldemar II król duński, zająwszy tutejszą okolicę, wystawił zamek i biskupstwo fundował. W późniejszych czasach, przeszedł Piltyń pod władzę Kawalerów Mieczowych czyli Inflantskich. W r. 1559 biskup Münchausen sprzedał swe biskupstwo Danii. Król Duński Fryderyk II darował je bratu swemu Magnusowi księciu Holsztyńskiemu, który je sekularyzował. Gdy Inflanty w roku 1561 przeszły pod władzę Rzeczypospolitej Polskiej, spory ztąd wynikłe załagodzono umówioną opłatą. Piltyń doznawał doli i nie-

doli całych Inflant. Polska w latach 1768 i 1776 zabezpieczyła miastu dawne wszelkie przywileje. Dziś podupadłe, liczy całej ludności podług obliczenia w r. 1861, tak mężczyzn jak kobiet 1572 głów.

Pilwa, rzeczka w królestwie Polskiem, bierze początek pod wsią Ponejnapie w stronie miasta Kowna; płynąc w kierunku zachodnio-południowym, pod miastem Pilwiszki z prawej strony wpada do Szeszupy. Długa mil 3, spławna dla pojedyńczych sztuk drzewa.

Pilwiszki, miasteczko rządowe w gubernii Augustowskiej, w powiecie Maryjampolskim, na wzgórzu w malowniczém położeniu, przy zbiegu rzek Pilwy i Wysokiej z Szeszupą, od Wilkowyszek wiorst 14, od miasta powiatowego 28 odległe. Niegdyś wieś założona w końcu wieku XV, i od rzeki Pilwy nazwana, która szybko wzrastając w ludność, na mocy przywileju królowej Bony w r. 1536 zamieniona została na miasto. Niedługo atoli szczycić się mogła swem powodzeniem, bo wojny i powietrze morowe uszczupliwszy ludność jego, opustoszyły większą część domów przedtém zamieszkałych, co świadczą dawne mogilniki czyli cmentarze, za teraźniejszém miastem okazywane. Z tego powodu Pilwiszki z imienia tylko w XVIII wieku było miastem, i zarówno z wsiami ulegało dotkliwym rządom starosty, aż znowu przywilejem 1792 r. król Stanisław August wrócił im dawne prawa, wznowił tytuł i swobody. Dziś Pilwiszki mają domów 226, ludności ogólnej 1889 głów, magistrat, kościół parafijalny drewniany, pod tytułem ś. Trójcy, jarmarków 6 do roku, z tych najważniejsze są: we środy po ś. Jerzym na wiosnę i po ś. Bartłomieju w jesieni, wówczas bowiem wiele przyprowadza się z tutejszej Litwy koni rassy miejscowej i bydła. *F. M. S.*

Pilwite, bogini w pogańskiej Litwie, bogactw, dostatków, zbiorów i szczęścia. Zachowaną dotąd piosnkę u ludu, przywodzimy w przekładzie Narbutta o tej bogini. „Gonię się gonię za tobą Pilwite! I po morzu i po lądach. Nie mam wprawdzie pysznych łodzi, ani skrzydeł mi nie dano: za blaskiem się twoim uganiam! Kto ma twą, o Pilwite, łaskę, drogą dla człowieka, ma złota gdyby kamieni. Ma pełną żyta stodołę, ma sławę u całego świata." Łotwacy nazywali ją *Pelwihkse*, Słowianie pod nazwą *Dażba* lub *Dażboty*: Rusini Litewscy pod imieniem *Dola*. *K. Wł. W.*

Pilzna (Marcin z), ob. *Glicki Marcin.*

Pilzno, dawniej powiatowe i starościńskie w województwie Sandomierskiem, obecnie w Galicyi, obwodzie Tarnowskim, na pagórku między wałami ziemnemi przy ujściu Dulczy do Wisłoki, od kolonistów Czeskich (z Pilzna w Czechach) założone miasto, o czem świadectwo daje Marcin Kromer (ob.). Kazimierz Wielki przywilejem 1354 r: szlachetnego Dobiesława mianował wójtem, jako też i prawych jego potomków mieszczan obdarzył prawem niemieckiem. Pilzno dostatkami i znaczną ludnością, podług Długosza słynące, okropnej w r. 1474 doznało kleski; spaliwszy je i z ziemią zrównawszy Węgrzy wycięli młodzież i starców, uprowadzając dorosłych. Zygmunt król r. 1539 uwolnił mieszczan od dawania stacyj. Roku 1577 Stefan Batory polecil wyrugować ztąd żydów i zabronił, ażeby nie ważyli się odtąd w mieście, ale nawet i w okolicy osiadać. Lustracyja 1629 r. podaje w mieście i na przedmieściu 204 domy. Przemysł i handel zbogaciły mieszkańców; ogromne znajdowały się tu składy win węgierskich, a miedziane i mosiężne z fabryk tutejszych wyroby, wielce były poszukiwane. Pomyślny i kwitnący stan Pilzna przetrwał do wojny Szwedzkiej; wtedyto własny żołnierz miasto zrabował, a następnie nieprzyjaciel ze szczętem spalił. Lustratorowie 1663 r.,

zastali w mieście i na przedmieściu 36 lichych domów; zubożały obywatel nie zdołał się podzwignąć, zwłaszcza iż pożary, wylewy rzeki i morowe powietrze naprzemian miasto trapiły. Ostatnia lustracyja 1765 r. wyraża: „Starostwa niegrodowego possessorem jest p. Stanisław Piniński; miasto ma 4 kościoły: farny, augustyjanów, ś. Ducha i drewniany ku Strzegocicom; domów jest 82 etc.” Pamiętne jest także urodzeniem kilku znakomitych ludzi, mianowicie: *Szymona Gorzyckiego* poety z XVI wieku, *Szymona Maryckiego*, zwyczajnie Pilzneńczykiem zwanego, professora akademii krakowskiej, *Sebastyjana Petrycego* poety i najsławniejszego lekarza swego czasu, wreszcie *Marcina Glicza*, piszącego się zwykle *Martinus Pilsnensis*, urodzonego 1528 r., uczonego teologa i wymownego kaznodziei, który 16 razy urząd rektora akademii krakowskiej sprawował. Pilzno 3 mile od miasta Tarnowa odległe około 1849 r. liczyło 1,300 mieszkańców. *C. B.*

Piła (Schneidemühle), dawniej w województwie, obecnie w wielkiem księztwie Poznańskiem, okręgu Bydgoskim, powiecie Chodzieskim, przy samem ujściu rzeczki Libionki do rzeki Głdy położone miasto, w odległych czasach było w posiadaniu rodziny Opalińskich, z których Maciej wojewoda poznański r. 1480 darował je królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi. Następca jego Zygmunt I obdarował mieszkańców prawem niemieckiem r. 1513 i zastrzegł, aby we wszystkich sprawach tylko przed wójtem swoim stawali. W roku 1843 ludność miejscowa obliczoną była na 3,825 głów. Piła należy do rządu. Ma dwa kościoły, jeden katolicki parafijalny z kollegiatą, jeden protestantski parafijalny i synagogę. Urzęduje w mieście sąd ziemsko-miejski i rent-amt. Mieszkańcy trudnią się wyprawianiem skór, wyrobem sukna, koronek i handlem na rzece Głdzie, która pod miastem zaczyna być spławną. Miasto ma ordynacyją miejską nadaną sobie 1835 r. d. 15 Sierpnia, liczy się do klassy III podatku przemysłowego. Piła jest miejscem urodzenia czcigodnej pamięci ministra stanu królestwa Polskiego kongressowego, Stanisława Staszica (ob.). W roku 1834 uległo pożarowi, lecz za pomocą funduszu nadzwyczajnego 40,000 talarów, na nowo i pięknie odbudowane zostało. Odbywa się tu 4 jarmarki dorocznie. Stacyja pocztowa. Odległość od miasta powiatowego Chodzieży mil 4 od Poznania $12^3/_4$. *C. B.*

Piła, znane narzędzie do dzielenia drzewa i innych materyjałow używanych w rzemiosłach, składające się z blachy stalowej cienkiej, opatrzonej zębami. Odróżniają piły proste, działające przez poruszanie się w dwóch kierunkach przeciwnych i piły kołowe, mające postać tarczy okrągłej, obracającej się około osi; ostatnie wykonywają robotę spieszniej jak pierwsze, lecz nie zawsze mogą być zastosowane. Najważniejsze są piły do tarcia drzewa, które albo siłą rąk albo też siłą wody lub pary bywają poruszane. W ostatnim przypadku piły są głównemi częściami machin, zwanych tartakami. Ze względu na przeznaczenie dzielą tartaki na zwyczajne, w których kloce drzewa dzielą na deski, bale, łaty i t. d. i na forniernię, w których otrzymują się bardzo cienkie deseczki, zwane fornierami. Tartaki ze względu na urządzenie swoje bywają albo o jednej albo o wielu piłach prostych, współcześnie działających, albo też o pile okrągłej. Tartaki w Europie zaczęto budować w wieku XIII, jednakże w Hollandyi, Anglii i Szwecyi zaprowadzono je dopiero w 1600 r. Piły okrągłe wprowadzono w użycie dopiero w początkach XIX wieku. W ostatnich latach czterdziestu tartaki doznały wielu ulepszeń, które w urządzeniu ich wprowadzili szczególniej mechanicy francuzcy i angielscy.

Do tarcia kamieni używają zwykle pił bez zębów, działających za pośrednictwem dodawanego piasku ostrego albo szmerglu i podlewania wody kroplami.

Piłat, prokurator rzymski w Judei, głośny w historyi męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Rodem był Rzymianin, a podług niektórych z Gallii, przezwany *Pontius*, to jest *Pontski*, ponieważ zdobył był wyspę zwaną *Pontia*. Objął rządy Judei po Waleryjuszu Gratus. Do czasów Piłata, żaden rządzca, nawet potężny prokonsul Vitellius, nie wchodził do Jeruzalem, z rozpuszczonemi chorągwiami rzymskiemi, na których znajdował się wizerunek cesarza, a to przez wzgląd na zwyczaje narodu i na świętość miasta, znaną w całym świecie. Piłat kazał wnieść w nocy chorągiew swoję do miasta; ogromne massy ludu, gotowe dać się wymordować raczej, niżeli dopuścić zgwałcenia zakonu ojców swoich, grożąc zaburzeniem, skłoniły Piłata do cofnięcia rozkazu o chorągwi. Nie tyle wszakże był powolnym, gdy lud chciał żądać zwrotu skarbów zabranych ze świątyni. Żołnierze rzymscy przebrani wmięszali się pośród natłoku i gdy skargi stawały się zgiełkliwemi, Rzymianie rzucili się na bezbronną rzeszę, wielu pokaleczyli i pozabijali. Przedniejsi kapłani i starsi ludu żydowskiego, po poimaniu i uwięzieniu w Ogrójcu Jezusa Chrystusa, oraz stawieniu go przed arcykapłanem Kaifaszem, osądzili Zbawiciela za godnego śmierci; ale wiedzieli, że nie mają prawa skazywać go na śmierć. Odkąd Judea stała się prowincyją rzymską, władza życia i śmierci należała do urzędników cesarskich. Książęta kapłanów żydowskich zniewoleni więc byli prowadzić Jezusa do pretoryjum czyli na ratusz: tak nazywano miejsce, gdzie rządzca ze strony Rzymian, ustanowił swój trybunał. Tym rządzcą czyli prokuratorem Judei był Piłat i jemu głównie służyło rozpoznawanie spraw kryminalnych. Gdy Jezusa związanego przyprowadzono na ratusz, Piłat zapytał doktorów zakonu i Faryzeuszów, których nie lubił, a oni właśnie domagali się najzajadlej śmierci Syna Bożego: „Co za skargę przynosicie przeciwko temu człowiekowi?" „By ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie," odpowiedzieli: „tegośmy naleźli podwracającego naród nasz i zakazującego dani dawać cesarzowi i mówiącego, że on jest Chrystusem królem." Te skargi czcze i nieuzasadnione, nie uczyniły żadnego wrażenia na Piłacie; sam postanowił badać obwinionego, dla przekonania się co on uczynił. „Tyś jest król Żydowski?," rzekł Piłat. „Ty powiadasz," odpowiedział Jezus; „ale królestwo moje nie jest z tego świata. Na tom przyszedł na świat, abym dał świadectwo prawdzie." Ta umiarkowana i prosta odpowiedź, utwierdziła Piłata w powziętém mniemaniu, że Jezus jest niewinnym. Oświadczył więc Żydom: „Nic nie najduję winy w tym człowieku;" ale nie miał odwagi uniewinnić go zupełnie i wyrwać z rąk wściekłych nieprzyjaciół; a dowiedziawszy się, że Jezus jest rodem z Galilei, postanowił odesłać go do Heroda Antypatra, syna Heroda Wielkiego, do którego tetrarchii czyli czwartej części kraju, należała ta prowincyja, a który znajdował się podówczas w Jeruzalem. Pochlebiło Herodowi uszanowanie Piłata; dawno pragnął widzieć Jezusa, spodziewając się że on pokaże jaki cud w jego obecności. Zadał mu więc kilka pytań, ale Jezus nic nie odpowiedział. To milczenie Jezusa wzięto za znak głupoty. Herod, z dworem swoim, wzgardził nim; i naigrawając, kazał go oblec w szatę białą i odesłał do Piłata. Piłat wezwawszy przedniejszych kapłanów i przełożonych ludu, rzekł: „Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odwodzącego; a oto ja pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o których nań skargę kładziecie. Ale ani Herod, bom was do niego odsyłał, nie osądził go być winnym. A przetoż ubiczowawszy go, wy-

puszczę." A że według zwyczaju, w dzień uroczysty świąt, rządzca wypuszczał jednego więźnia, ktoregoby chciało pospólstwo, Piłat zapytał zgromadzonych: „Którego chcecie wypuszczę wam: Barabbasza czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem?" A wnet podniosły się tysiączne głosy: „Barabbasza!" „Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem?" dodał Piłat. Rzekli wszyscy; „Niech będzie ukrzyżowan!" „Cóż złego on uczynił?" A głośniej jeszcze wołali: „Niech będzie ukrzyżowan!" Piłat zdziwiony, że Żydzi wybrali Barabbasza, który był rozbójnikiem i mężobójcą, skazał Jezusa na okrutne biczowanie, spodziewając się, że obficie przelana jego krew, ugasi wściekłość nieprzyjaciół. Żołnierze obnażyli Jezusa z odzieży, przywiązali do słupa: a wnet zaczęła się niemiłosierna chłosta; wkrótce całe jego ciało zamieniło się w jedną szeroką ranę, w massę ciała niekształtną i krwią oblaną. Potém naigrawając się, oblekli go w purpurę; a uplotłszy koronę z ciernia, włożyli mu na głowę. I plując w twarz, policzkowali go, a wziąwszy trzcinę, bili mu głowę po koronie cierniowej: a z każdej rany zadanej cierniem, sączył się strumień krwi na twarz. Piłat widząc Jezusa w takim stanie, mniemał, iż dosyć będzie pokazać go nieprzyjaciołom, aby rozbroić ich zajadłość. „Oto człowiek! *Ecce homo*!" rzekł, to jest, patrzcie w jakim stanie jest człowiek, któregoście mi wydali na stracenie! „Strać, strać go, ukrzyżuj go!" krzyczeli w uniesieniu wściekłości Żydzi. Piłat przywołał znowu Jezusa, badał go raz jeszcze, a nie znajdując w nim żadnej winy, wyszedł i znowu starał się złagodzić pospólstwo. „Jeśli tego wypuścisz, wołali Żydzi, nie jesteś przyjaciel cesarski; każdy bowiem co się czyni królem, sprzeciwia się cesarzowi." Na imię cesarza, zachwiał się Piłat; lękał się aby go przed nim nie zaskarżono: lękał się stracić urząd. Wziąwszy przeto naczynie z wodą, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: „Nie winienem ja krwi tego Sprawiedliwego: wy ujrzycie!" A wszystek lud zawołał: „Krew jego na nas i na syny nasze!" Piłat więc zasiadłszy na stolicy sądowej, pomimo wewnętrznego przekonania, że Jezus jest niewinnym, uległ przed zawziętością nieprzyjaciół Zbawiciela i skazał go na ukrzyżowanie, to jest na przybicie do krzyża. Piłat kazał położyć nad krzyżem tablicę z napisem: *Jezus Nazareński, król Żydowski*. Napis ten czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce gdzie ukrzyżowano Jezusa było blisko miasta, a napisany był po hebrejsku, grecku i łacinie. Najwyżsi kapłani żydowscy mówili Piłatowi: „Nie pisz: Król żydowski: ale iż on powiedział: Jestem król żydowski." Odpowiedział Piłat: „Com napisał, napisałem." W kilka godzin po śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu, Józef z Arymatei, jego uczeń tajemny, przyszedł do Piłata i prosił aby mu pozwolił zdjąć ciało Jezusa dla pogrzebania. Piłat kazał mu oddać ciało, które on zdjąwszy z krzyża, nabalsamował i pogrzebł w grobie nowym: pomagał mu w tém Nikodem, inny uczeń Chrystusa. Żydzi zapieczętowali kamień grobowy i postawili straż, aby ciała nie zabrano. Nazajutrz zebrali się przedniejsi kapłani i Faryzeusze do Piłata, i mówili mu: „Panie, wspomnieliśmy, iż on zwodziciel powiedział jeszcze żyjąc: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Przetoż rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego: aby snadź nie przyszli uczniowie jego i ukradli go i powiedzieli ludowi: Powstał zmartwych, i będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy." Rzekł im Piłat: „Macie straż; idźcie, strzeżcie jako umiecie." Na tém się kończy udział zbrodniczy Piłata w sprawie męczeństwa i śmierci Jezusa Chrystusa. Później fałszywy prorok pokazał się między Samarytanami i zgromadził w koło siebie mnóstwo ludu w zamiarze odkopania naczyń świętych świątyni, jakoby zakopanych pod górą Garizim.

Piłat napadł niespodziewanie na łatwowierną rzeszę, wymordował wielu Samarytanów lub uwięził, a naczelników ukarał śmiercią. Okrucieństwa te rozjątrzyły przedniejszych między Żydami i ci oskarżyli prokuratora przed Vitellijusem. Prokonsul nie był nieprzychylny Żydom i nie chciał wplątać niepotrzebnie Rzymian w wojnę upartą z ludem rozjątrzonym i fanatycznym, usunął więc Piłata z urzędu i przesłał nań skargę do Rzymu; ale Tyberyjusz cesarz umarł (w Marcu 37 r. po nar. Chr.) wprzód nim Piłat przybył z obroną swoją do stolicy. Podług Euzebijusza, był wygnany do miasta Vienne w Delfinacie i tam życie sobie odebrał, niemogąc znosić gwałtownych boleści, których długo doświadczał. Żona Piłata, wspominana w Ewangelii, miała nazywać się *Prokla* i zostać chrześcijanką, a następnie świętą. Uważane są za apokryfy czyli pisma podrobione, w późniejszym czasie: list Piłata pisany po łacinie do cesarza Tyberyjusza o męczeństwie Jezusa Chrystusa; sprawozdanie Piłata do cesarza Tyberyjusza o cudach, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa; list Lentulusa do senatu rzymskiego, ułożony w Wiekach Średnich, a obejmujący opis osoby Chrystusa, z załączeniem jego wizerunku; powyższe pisma o ostatnich chwilach Jezusa Chrystusa, były wzięte z bardzo dawnego apokryfu *Aktów Piłata*, o których wspominają ś. Justyn i Tertulijan, a później Euzebijusz, ś. Epifanijusz i inni, gdzie także miał znajdować się list Tyberjusza do senatu rzymskiego, o zaliczenie Chrystusa do rzędu Bogów i odmówny list senatu. *L. R.*

Piłat (Stanisław), współczesny poeta, doktor filozofii, obecnie przełożony pensyi prywatnej męzkiej we Lwowie, wydał z druku następne drammata historyczne: 1) *Strusiowie*, dramat w 5 aktach (Lwów, 1848 r., w 8-ce), 2) *Zofia Morsztynówna*, dramat w 4 aktach (tamże, 1854 r., w 8-ce). *F. M. S.*

Piław, potrawa wschodnia z gotowanego ryżu w wodzie albo w buljonie, tak żeby ryż nie był rozgotowany, na który wlewa się masło roztopione, i kładą się kawałki mięsa smażonego lub pieczonego. Persowie zowią *pilau*, Turcy *Pilaw*. W starożytnej Polsce znaną była przy bliższych stosunkach z Turkami. *K. Wl. W.*

Piłka *do gry*, kula sprężysta napchana wełną lub siercią, skórą obszyta, rozmaitej wielkości. W naszych czasach zastąpiły dawne piłki, nowe wydęte z gutaperki.

Piłodziób (*Prionites* Ill. *Momotus* Briss.). Rodzaj ptaków, środkujący między dzioborożcami *(Buceros)* i żołnami *(Merops)*, o dziobie silniejszym niż te ostatnie z piłkowato-zazębionemi krajcami i krótkich zaokrąglonych skrzydłach. Ptaki te mieszkają stale w gęstych lasach Ameryki międzyzwrotnikowej; obyczaje ich nie są dokładnie poznane. Niekształtne lecz ozdobnie ubarwione; u większej części gatunków dwie środkowe sterówki o wiele od innych dłuższe, w znacznej części od końca pozbawione są chorągiewek po obu stronach. *Wl. T.*

Piłoryb *(Pristis* Lath.), rodzaj ryb chrząstkowatych, należący do rzędu *Selachii*, podrzędu poprzecznopyskowych *(Plagiostomi)*, rodziny raj (*Raiae* L.), odznaczający się szczęką górną przedłużoną w długą poziomą mieczowatą płatę kościaną, z obu stron uzbrojoną zębami (piłą); te ryby z kształtu podobne są do żarłaczy *(Squalus)*. Piłoryb pospolity *(P. antiquorum)* zamieszkujący w morzu Śródziemnem i oceanie Atlantyckim, a niekiedy i bardziej ku północy posuwający się, bywa na 12—15 stóp długi, pokryty skórą gładką, szarą a na grzbiecie czarniawą. Ma zęby tępe i dla tego niebezpieczny jest tylko dla drobnych zwierząt morskich, lecz piła stanowi straszną broń jego, którą uderza

na wieloryby a nawet na statki z taką gwałtownością, iż często je trzaska. Mięso piłoryba czarne, twarde, nie używa się na pokarm; ilość tranu przez niego dostarczanego nieznaczna.

Piłowiec, albo kloc tracki, sztuka drzewa zdatna do wyrobu z niej tarcic i bali. Długość zwyczajna piłowca wynosi 24 stóp, szerokość stosowna do grubości kloca. *K. Wł. W.*

Pimin (Euzebiusz), ob. *Mohiła Piotr.*

Pimpolis, gatunek wróżby u starożytnych Łotwaków. Kulkę woskową z tajemnemi obrządkami wieszczbiarze Łotewscy zawieszali na nici u pułapu. Z jej ruchów i obrotów wróżyli, szczególnie gdy szło o wynalezienie złodzieja, w którą się stronę udał lub gdzie się ukrywa. *K. Wł. W.*

Pinakoteka, tak nazywało się u starożytnych Rzymian miejsce położone przy wejściu do atrium; dziś rozumiemy pod tym wyrazem muzeum czyli galeryję obrazów, jak np. sławne przepychem gmachy w Munichu, wzniesione staraniem króla bawarskiego Ludwika I. *F. H. L.*

Pińczów, miasto prywatne w gubernii Radomskiej, w powiecie Stopnickim, w pięknej i żyznej okolicy nad rzeką Nidą położone, od Stopnicy wiorst 32 odległe. Nazwisko jego ma pochodzić od pięciu sów, a założenie niezmiernie dawnych sięga czasów. Była to odwieczna dziedzina znanego w dziejach domu Oleśnickich, herbu Dębno. Z tych Zbigniew, sławny za Jagiełły biskup krakowski, do istniejącego dawniej kościoła parafijalnego przyłączył w r. 1436 przyległą parafiję Wierciszów i zarząd nad takową powierzył sprowadzonemu do Pińczowa zgromadzeniu księży Paulinów. Obok tego kościół rzeczony powiększył, przybudował do niego klasztor i hojnie uposażył, w mieście zaś zamek wspaniały z ciosu wystawił. Siostrzeniec jego Jakób Sieniński, w brew woli Kazimierza Jagiellończyka poświęcony w r. 1461, w zamku tutejszym na biskupa krakowskiego, oblężonym został przez wojska królewskie i zaledwo ujść zdołał. Za panowania Zygmunta Augusta, Mikołaj Oleśnicki dziedzic miasta, przyjąwszy wyznanie helweckie i gorliwie takowe rozszerzając, uczynił Pińczów głównem siedliskiem nowowierców. Założył im szkołę i wyrugowawszy ztąd w r. 1550 Paulinów, klasztór ich wraz z klasztorem oddał swoim współwyznawcom, ustanawiając przy nim ministrami Alexandra Witrelina i Marcina Krowickiego. Przez napływ z kraju i z zagranicy ewangelików znacznie w krótkim czasie wzrosła ludność miasta. Dnia 1 Maja 1555 roku, odprawili oni tutaj pierwszy w Polsce synod, a że wielu między nimi było, którzy z Morawcami i Czechami trzymali, uchwalono przeto wspólne porozumienie się, przyjęto hymny, formularze nabożeństwa czeskiego i t. p. Tu najznakomitsi uczeni z polskich ewangelików jak Jan Łaski, Krowicki, Lutomirski, Trzecieski, Lubelczyk, Sarnicki i wielu innych składali tak zwane Ateny polskie, tu psalmy i hymny polskie dla ludu ułożono, tu pismo ś. na język ojczysty przetłomaczone, w Brześciu Litewskim później wydrukowane zostało. Z kilku odbytych w Pińczowie synodów pamiętny jest w r. 1558, gdzie żarliwie dysputowano o dogmacie Trójcy Ś., zgromadzeni wszakże, krzewiącą się naukę arjańską za bezbożną ogłosili, a jej wyznawców za heretyków osądzili. Tu od r. 1559 do 1561 istniała drukarnia pod zarządem Daniela z Łęczycy, która wydała wiele pism polskich przeciw wierze katolickiej, dziś do nadzwyczajnych rzadkości należących. Zbór atoli niedługo zostawał w ręku Kalwinów, albowiem po roku 1562, wpadł w ręce Socyan czyli Antytrynitarzy, którzy go posiadali przeszło lat 20 utrzymując dalej po nich szkoły. Nareszcie po śmierci Mikołaja Oleśnickiego, w r. 1586 Piotr

Myszkowski, biskup krakowski, nabywszy tę majętność, wyrugował ztąd różnowierców, przywrócił kościół katolikom i oddał go znowu pod zarząd oo. Paulinom. W ten sposób Pińczów głośny w dziejach Kalwinów i Socyan w Polsce, w którym się tyle ich synodów odbyło, przestał być ogniskiem protestantyzmu mało-polskiego. Biskup Myszkowski umierając w r. 1591, zapisał dobra Pińczowskie synowcom swoim Piotrowi i Zygmuntowi, którzy utworzyli z nich ordynacyją zatwierdzoną przez sejm 1601 r. Zygmunt Myszkowski, okazały aż do zbytku w pomieszkaniu i pożyciu, przyczynił się wielce do ozdoby i wygody miasta, opasał je murami, wyjednał przywilej Zygmunta III 1612 r., na mocy którego Pińczów otrzymał prawo niemieckie, urządzenia cechowe, ustanowienie jarmarków i t. p. W tym czasie słynęła tutaj szczególnie wspaniała łaźnia, której cuda sztuki budowniczej i rzeźbiarskiej opiewali poeci (*Dzien. Wileński na r. 1829. N. 11*). Za murami tego miasta założył tenże Zygmunt Myszkowski, nowe miasteczko Mirów i w niem wspaniały zamek dla siebie wybudował, a gdy rodzinie tej papież Klemens VIII tytuł margrabiów nadał, sam pierwszy margrabią na Mirowie pisać się począł; miasto to atoli w późniejszych czasach połączywszy się z Pińczowem, oddzielność nazwiska straciło. W zamku Pińczowskim, a raczej Mirowskim, przyjmowana była Cecylia Renata, w r. 1637 na ślub z Władysławem IV królem Polskim do Warszawy jadąca. Karol Gustaw król Szwedzki, zająwszy miasto, powierzył straż zamku Mikołajowi Gnoińskiemu, którego wyrugował ztamtąd Jan Kazimierz w r. 1657 przy pomocy posiłków austryjackich. Sądząc z ryciny owego gmachu, którą nam Puffendorf zostawił, zabudowany był na znacznem wzgórzu w wązki czworogran. Główna część jego pięknemi rotundami przyozdobiona, obrócona była ku miastu, do której most zwodzony prowadził; miał kaplicę nad bramą, a cały wraz z ciągnącym się za nim szeregiem zabudowań folwarcznych murem był otoczony i małemi wzmocniony basztami. Po bitwie pod Klisowem 1702 r., zająwszy Karol XII, król Szwedzki, Pińczów, osadził w nim wszystkie swe zdobycze. Dziwiono się zwycięzcy, iż zamiast ścigania pokonanych, nie widzieć z jakich powodów przemieszkiwał tamże kilka tygodni. Gdy Józef Władysław, kasztelan sandomirski, ostatni z rodu Myszkowskich, zmarł bezpotomnie 1727 r., weszła ordynacyja Pińczowska, wedle porządku rozrządzenia, w dom hrabiów Wielopolskich którzy dopełniając warunków od fundatorów ułożonych, przyjęli oraz ich tytuł, to jest margrabiów Gonzagów Myszkowskich i takowego dotąd używają. Stanisław August przywilejem 1775 r. ustanowił tutaj nowe jarmarki, zamek zaś istniał w całości aż do r. 1800. Wtedy rozebrać go kazała margrabina Wielopolska, a na miejsce rezydencyi dziedziców, w niższem położeniu zbudowano pałac, dotąd w stanie mieszkalnym będący. Miasto sposobem alienacyi części margrabstwa, przeszło było na własność Jana Olrycha Szanieckiego, które po r. 1831 zostało mu na rzecz rządu skonfiskowane, teraz zaś należy do hr. Pauliny Wielopolskiej. Do zabytków pozostałych w Pińczowie należą: obszerny murowany, niczém jednak nie odznaczający się kościół parafijalny po-pauliński, który po zniszczeniu przez czas dawniejszego, wystawili zakonnicy z pomocą pobożnych składek w r. 1643 i do suppressyi swej w r. 1819 parafiją zarządzali. Poczém kościół i parafija powróciła znowu do duchowieństwa świeckiego, klasztor zaś zajmowały do r. 1864 panny norbertanki, z Buska tu przeniesione. Znajduje się tu jeszcze kościół i klasztor ks. reformatów, fundowany przez Zygmunta Myszkowskiego w r. 1618, wystawiony na nowo w r. 1683 przez Stanisława Myszkowskiego z dwoma kaplicami, a w polu za

miastem na gliniastém wzgórzu stoi dotąd kapliczka murowana pod tytułem ś. Anny przez pierwszego Margrabiego w r. 1607 wystawiona. Kościoły zaś ś. Elżbiety przy bramie krakowskiej i ś. Ducha, podobnież w polu stojący, w ostatnich czasach rozebrane zostały. Dziś Pińczów liczy ogólnej ludności 4,669 mieszkańców, ma domów 389, duży rynek otoczony kamienicami, które mają wszystkie arkady lub wystawy. Jest tu gimnazyjum, fabryka sukna Rozenberga, fabryka wyrobów bawełnianych i farbiarnia Borensteina, fabryka octu i łomnia kamienia ciosowego, wapiennego, drobno-ziarnistego, doskonałego do budowy. Jest magistrat, stacyja pocztowa i jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Pindar *(Pindaros)*, największy liryk grecki, ur. 522 r. przed nar. Jez Chr. w Kynoskefale, wiosce beockiej w pobliżu miasta Teb. Pochodził z rodziny muzyków; jego ojciec czy stryj był wybornym flecistą. Sam Pindar w młodzieńczym już wieku okazywał wielkie zdolności do poezyi; w dwudziestym roku życia pisywał ody tryjumfalne na cześć atletów, którzy zwyciężali w igrzyskach. Sława jego rozeszła się szybko po całej Grecyi; królowie, tyrani, miasta, znakomite rody, wszyscy spierali się o zaszczyt jego odwiedzin i ogromnemi summami płacili za najdrobniejsze utwory jego muzy. Ateńczycy nadali mu godność i przywileje *proxena*, t. j. gościa publicznego rzeczypospolitej. Mieszkańcy miasta Keos, którym przecież własnych poetów nie brakło, prosili go o ułożenie dla nich modliwy na uroczysty obrządek. Pindar podróżował po wszystkich krajach Grecyi, szczodrze rozsiewając wszędzie skarby swojego genijuszu, zarówno życzliwy dla wszystkich, Doryjczyków, Eolczyków czy Jończyków, bez względu ani na pochodzenie, ani nawet na osobistość wielbicieli. Długie życie Pindara było szeregiem bezustannych uczt i owacyj. Stałém miejscem jego zamieszkania były Teby; mówią, że Alexander Wielki zdobywszy to miasto, kazał zburzyć całe, oprócz domu poety. Syt chwały i bogactw, umarł tu w ośmdziesiątym roku życia, a potomkowie jego korzystali długo z szczególnych przywilejów, jakiemi Tebańczycy odznaczyli jego rodzinę.—Uczeni alexandryjscy, którzy zajmowali się uporządkowaniem utworów Pindara, rozłożyli takowe na następujące rodzaje liryki: *Hymny*, ze wszystkich najdawniejsze, do których przechowały się kommentarze, choć na nieszczęście same zaginęły; *Peany* na cześć Apollina Pytyjskiego; *Dityrambów* dwie księgi; *Prozodyj* dwie księgi; trzy księgi *Partenij; Hyporchemata; Enkomije*, przedstawiane w czasie pochodów uroczystych; *Treny; Scholije*; nakoniec cztery księgi *Epinikij*, t. j. pieśni na cześć zwycięzców w igrzyskach. Na nieszczęście te ostatnie tylko, a i te nie wszystkie doszły naszych czasów. Składają się one ze strof, antystrof i epodów (zwrotek końcowych); sam rytm ich przedstawia najcudniejszą rozmaitość, zastosowaną do treści i charakteru zmieniającego się ustawicznie tańca mimicznego, wszędzie zaś jaśnieje wspaniałą wzniosłością. Melodyje do tych pieśni były najczęściej doryckie lub eolskie; dyjalekt ich przedstawia takież formy, obok częstych jednak reminiscencyj staro-epickich. Epinikije obejmują zawsze z początku pochwałę zwycięzcy, jego rodu i miasta rodzinnego, a poeta przedstawia tu zwykle z wielką ścisłością i niezmiernie barwnym kolorytem wszystkie myty i podania odnoszące się do tego przedmiotu. Drugą połowę poematu stanowi pochwała cnót uszczęśliwiających człowieka, mianowicie męztwa, sprawiedliwości, pobożności, na zakończenie zaś następują rozpamiętywania religijne i modlitwy. Najszczytniejsza powaga, głęboki i mądry układ planu, wspaniałość kompozycyi, ścisła jedność, pomimo wielorakiego, najartystyczniej przeprowadzonego organizmu szczegółów, oto cechy charakteryzujące każdy utwór tego

wielkiego mistrza liryki greckiej. Całkowicie zachowanych Epinikl posiadamy 45, oprócz tego niektóre jeszcze fragmenta. Najpierwszą ich edycyję wydał Aldus (Wenecyja, 1513); późniejszych wielkie jest mnóstwo, z których najlepsze: Heyne'go (2 tomy, Getynga, 1773 i Londyn, 1824); Böckh'a. (2 tomy, 1811—22); Thiersch'a, z miarowym przekładem niemieckim (2 tomy, 1820); Ahlwardt'a, (1820); Dissen'a (2 tomy, 1830 i 1843); Bergk'a w *Corpus poetarum lyricorum* (1843 i 1853) i Schneidewina, (1850). Przekład polski uskutecznił J. Wiernikowski (Wilno, 1824). *F. H. L.*

Pindemonte (Jan), poeta włoski, ur. 1751 r. w Weronie; będąc jeszcze w szkołach w Modenie, odznaczał się swojemi improwizacyjami; jako poeta dramatyczny, wystąpił w epoce, w której teatr włoski czekał na następcę Maffei'a. Tragedyje Pindemonta otrzymały poklask powszechny, kiedy jednocześnie Alfieri'ego przyjmowano obojętnie. Pindemonte posiadał fantazyję niezmiernie żywą, pracował z łatwością, ale bez gustu. Pod koniec zeszłego wieku piastował w rzeczypospolitej Weneckiej urząd pretora; zmuszony opuścić Wenecyję, czas jakiś żył w Paryżu, gdzie pierwszy konsul mianował go członkiem włoskiego ciała prawodawczego. Umarł 1812 r. Jego *Componimenti teatrali* wyszły w czterech tomach 1809 r. w Medyjolanie. — **Pindemonte** (Hippolit), także poeta, brat poprzedzającego, ur. 1753 r. w Weronie. Wykształciwszy się na klassykach greckich i rzymskich, zwiedził całe Włochy, Francyję i Anglije, a rozmaite obrazy, jakie przedstawiał stan społeczny w tych krajach, tak wielkie wywarły na nim wrażenie, że z demokraty przejął się usposobieniem arystokratyczném i bigoteryją. Jego podróże *(Viaggi)* i romans *Aboritte*, zawierają uwagi w tym duchu, a w swoich *Poesie Campestri* mówi z zachwyceniem o obyczajach i życiu wiejskiem w Anglii. Do najlepszych jego utworów należą poezyje liryczne, szczególnie listy poetyczne *(Epistole)*, w których objawia się głębokość myśli i uczuć, przypominająca najlepsze wzory angielskie. Z innych licznych prac jego wymieniamy: *La Fata Morgana; Elogia di Gessner; Il colpo di martello* i tragedyję z chórami p. t.: *Arminio* (1804), uchodzącą długo za wzór stylu. Pindemonte przełożył także wierszem Odysseję, Wirgilego, Owidyjusza i Katulla; umarł 1828 r. w Weronie. *F. H. L.*

Pindus, pasmo długie gór jałowych i dzikich, stanowiące dziś grzbiety gór Agrafa, między Tessaliją i Epirem, ciągnie się od południa na północ i wyłania z siebie góry Ceraunijskie, Otrys i Oetę. Przez jeden z północnych pasma tego szczytów, zwany u starożytnych Lakmon, u dzisiejszych Miecowo (Mezzowo), idzie dotąd jeszcze stara droga z Epiru do Tessalii. Zresztą Pindus, równie jak Helikon i Parnass, uchodził za siedlisko Muz i Apollina.

Pindyrynda, nazwisko nadawane gatunkowi Bieluniu *(Datura stramonium)*, ob. *Bieluń*.

Pineda (Jan), ze szlachetnego rodu w Sewilli, wstąpił r. 1572 do zakonu jezuitów, uczył filozofii i teologii w wielu ich kolegijach i zajmował się szczególniej zgłębieniem Pisma Świętego i nauką języków wschodnich. Umarł roku 1637 w 80 roku życia; liczą go do najcelniejszych exegetów swojego czasu. Szacowane są szczególniej jego kommentarze na księgę Hijoba, które później exegeci, nawet protestanci, jak Schultens, wysoko cenili: *Commentariorum in Job libri 13 in 2 divisi tomos* (Madryt, 1597), często w wiekach XVII i XVIII przedrukowywane; inne jego dzieła są: wykład księgi *Ekklezyastes* (Sewilla, 1619); *de rebus Salomonis libri 8* (Moguncyja, 1613, wyd. 3); *Historyja powszechna Kościoła*, po hiszpańsku (tomów 4, in fol.). *L. R.*

Pinel (Filip), francuzki znakomity lekarz chorób umysłowych, urodz. 1745 r. w St. André, w departamencie Tarn. Słuchał nauk w Tuluzie, otrzymał tamże 1764 r. stopień doktora i kształcił się dalej w Montpellier, gdzie dawaniem lekcyj matematyki musiał zarabiać na utrzymanie. Udawszy się w r. 1778 do Paryża, poświęcił się wyłącznie medycynie i w r. 1791 został lekarzem kierującym zakładem obłąkanych w Bicêtre, a 1794 r. w Salpetrière. Oburzony okrutném obchodzeniem się z obłąkanymi, które powszechnie było wówczas przyjęte, wprowadził traktowanie ich bardziej ludzkie. W dziele swojém: *Sur l'aliénation mentale* (Paryż, 1791), oświadczył się za pobłażliwém traktowaniem obłąkanych i zalecił stosowne nad nimi czuwanie; mniej przywiązywał wagi do traktowania fizycznego i był przeciwnym puszczaniu krwi. Patologija jego opierała się na filozofii Condillac'a, dla tego głównie zwracał uwagę na przejawy podpadające pod zmysły, nie usiłując zbadać istoty choroby; jednak dzieło jego: *Nosographie philosophique* (Paryż, wyd. 6-te, 1818), stanowi epokę w medycynie francuzkiej. Nie miał zdolności nauczycielskich, przecież ściągał mnóstwo uczniów do Salpetrière, jako też na prelekcyje w szkole lekarskiej, pomiędzy którymi był i Esquirol, następca jego w Salpetrière. Pinel przez długi czas wydawał *Gazette de santé*, był współpracownikiem dzieła Fourcroy: *Médecine éclairée par les sciences physiques* i słownika nauk lekarskich. Jako człowiek używał powszechnego szacunku; on to w czasie postrachu dał schronienie w domu swoim nieszczęśliwemu Condorcet'owi. Dobroczynny, nie zostawił zbiorów; umarł w Paryżu 1826 r.— **Pinel** (Scypio), syn poprzedzającego, lekarz w Bicêtre, jest autorem wielu dzieł przychylnie przyjętych: *Sur les causes physiques de l'aliénation mentale* (Paryż, 1826); *Sur les altérations de l'encéphale* (Paryż, 1821); *Physiologie de l'homme aliéné, appliquée à l'analyse de l'homme social* (Paryż, 1833); *Du régime sanitaire des aliénés* (Paryż, 1836).

Pingré (Alexander Guy), jeden z najznakomitszych astronomów francuzkich, urodził się 1711 r. w Paryżu, otrzymał wychowanie w zakonie Senlis i w r. 1735 został professorem teologii. Z przyczyny udziału w sporach Jansenistów, musiał opuścić katedrę teologii i poprzestać w roku 1745 na najniższej posadzie nauczycielskiej w Rouen, dopóki za wstawieniem się słynnego lekarza Lecat, nie został astronomem przy tamecznej akademii nauk. Za wyborne obserwacyje, już w r. 1750 akademija paryzka mianowała go swoim korrespondentem; wtedy i bracia zakonni okazali się dla niego bardziej przychylnymi, przywołali go napowrót i zbudowali w r. 1751 obserwatoryjum, na którém Pingré prze lat 40 czynił spostrzeżenia. Od r. 1754 do 1757 wydawał kalendarze astronomiczne, których za dalszy ciąg należy uważać tyle szczególniej za Lalande'a wsławione: *Connaissance des temps*. W r. 1756 został członkiem akademii nauk, której pisma corocznie własnemi pracami wzbogacał. Od r. 1757 zająwszy się obliczeniem i teoryją komet, obliczył drogi tylu komet, co wszyscy inni astronomowie całej Europy. Dokładniej od Lacaille'a oznaczył zaćmienia słońca i księżyca na lat 2000 do drugiego wydania dzieła: *L'art de vérifier les dates*. Głównem dziełem jego jest: *Cométographie* (2 tomy, Paryż, 1783); dzieła zaś *Histoire de l'astronomie du 17-me siècle* (Paryż, 1790) nie dokończył. Umarł 1796 r.

Pingwin. Pingwinami nazywają ptaki należące do rodzaju: *bezlotek* (*Aptenodydes*), tudzież pingwinem północnym zowią alkę bezlotną (*Alca impennis*). ob. *Alka* i *Bezlotek*.

Pink, znamienity rzeźbiarz nadworny króla Stanisława Augusta. Z po-

między robót jego, odznacza się kolosalny posąg króla Jana III na moście w królewskich Łazienkach. —**Pink** (Franciszek), syn poprzedzającego, biegły malarz krajobrazów, w kwiecie wieku zgasły. Obrazy jego są zachowane w galeryi Królikarni i Willanowskiej. *K. Wł. W.*

Pino di S. Luce *(Aqua del).* Niedaleko Montenero w okręgu Rossignano, w bliskości S. Luce, z miejsca zwanego Pino, wypływa źródło wody mineralnej, ktora od tegoż miejsca została nazwaną. Woda ta jest czystą i przezroczystą, kolor ma żółtawy, smak słonawo-gorzki, zapach porostów morskich, temperaturę niższą od powietrza otaczającego. W składzie swym zawiera kwas węglany, chlorek sody, siarczan magnezyi, sody i wapna, węglan wapna, kwas krzemny. Ponieważ woda ta, należąc do słono magnezyjowych, posiada własność czyszczącą, przeto zalecaną jest w tych wszystkich chorobach, w których wody tego rodzaju okazały się skutecznemi. Używa się wewnętrznie. *Dr. L. S.*

Pinocci (Hieronim), historyk, sekretarz królewski, pochodził z familii włoskiej, z dawna w Krakowie osiadłej, urodził się i akademiję kończył tamże, nobilitowany na szlachcica polskiego 1622 r. Zalecony zdolnościami i nauką, wcześnie powołany został do obowiązków u króla Władysława IV, w r. 1638 jeździł do Włoch w posługach tego monarchy. W r. 1644 był rajcą i kupcem, a w r. 1649 burmistrzem krakowskim. W r. 1651 nabył dobra Dzieckowice, blisko Krakowa leżące. W tymże czasie sprawował obowiązki sekretarza króla Jana Kazimierza i był metrykantem kancellaryi wielkiej koronnej, a w r. 1655 upełnomocniony przez królowę Maryję Ludwikę w Głogowie na Szląsku przebywając, sprawami jej trudnił się. Przy tylu rozlicznych krajowi posługach, zarządzał jeszcze mennicą lwowską 1660 r. Umarł w r. 1676. Zostawił w rękopismach dotąd w Krakowie przechowywanych: 1) *Relatione storiche della Polonia dall. a. 1656 all. 1663*; 2) *Notizie storiche della Polonia dell. 1655 all. 1668;* 3) *Relatione della dieta 1661;* 4) *Principio della guerra di Polonia contra i Turchi* (1673); 5) *Vilis moneta Reipublicae*; 6) *Notizie storiche della Polonia negletto del conte Galeazo Gualdi nel storia di Leopoldi.* Dzieło Gualdego wyszło w Wiedniu 1670 r. w 3 tomach i zawiera wiele wiadomości do historyi polskiej. *F. M. S.*

Pińsk, miasto powiatowe w gubernii Mińskiej, nad Piną, która łącząc się opodal z rzeką Strumień zwaną, zaczyna tworzyć wielką rzekę Prypeć. Początek tego starożytnego miasta, niegdyś stolicy udzielnego księztwa, sięga odległych niezmiernie wieków. Pierwszą o niém wzmiankę podaje Nestor pod r. 1097. Wtedy wraz z Turowem należało do księcia kijowskiego Światopełka. W r. 1132 wielki książę Mścisław, syn Włodzimierza Monomacha, po pewnych niesnaskach i walkach z udzielnymi książętami, oddał Wiaczesławowi Peryjasław a Turów i Pińsk odebrawszy od niego, oddał synowcowi swemu Izasławowi Mścisławowiczowi. W kilkanaście lat później około r. 1151 Jerzy Włodzimierzowicz, książę suzdalski, zostawszy właścicielem Kijowa, dał synowi swemu Peresopnicę, Drohobuż, Turów i Pińsk. Następnie w r. 1154 Rościsław Mścisławowicz dał też same miasta Światosławowi Wszewołodowiczowi w nagrodę za to, że po śmierci Izasława przyjechał do Kijowa i ochraniał władzę przyszłego księcia. W r. 1157 Izasław III Dawidowicz, najprzód książę czernihowski, skoro wstąpił na dzielnicę kijowską, zgromadził wojsko i poszedł pod Turów celem zdobycia go dla Włodzimirza Mścisławowicza. Połoczanie zjawiwszy się u Turowa, spalili dokoła wioski, zniszczyli okolice Pińska i całą przestrzeń po nad Prypecią. I chociaż Turow-

cy bili się mężnie i nieprzyjaciołom wielkie sprawili straty, książę zaś turowski Jerzy Jarosławowicz szczerze prosił o pokój, wielki książę nie chciał zrzec się pretensyi swej do Turowa i Pińska. Stał też tutaj z wojskiem dni 10 i tylko pomór na konie zmusił go do odwrotu. Inni udzielni książęta w tym czasie próbowali także sił swoich by zdobyć tę dzielnicę, ale zachcenia ich spełzły na niczem. Zaledwo tedy w r. 1161 Jerzy, książę turowski, zawarł pokój z wielkim księciem kijowskim. W ogólności w tym czasie Pińsk podrzędniejszą gra rolę od Turowa, który był właściwą stolicą osobnej dzielnicy. W końcu XII i na początku XIII stulecia nastaje druga epoka dziejów Pińska, epoka władania książąt litewskich. Wprawdzie Bielski pod r. 1160 wspomina o opanowaniu Pińska przez Skirmunta, ale oprzeć się na tej wiadomości trudno, bo i przed tém i po tém, jak wiarogodne miejscowe ruskie kroniki przekonywają, Pińsk był w posiadaniu Rurykowiczów. Być tylko może że to opanowanie było chwilowe, kiedy już w następnym roku, jak wyżej wspomnieliśmy, dzielnica turowsko-pińska zostawała przy Jerzym Jarosławowiczu. Kiedy powstało wielkie księztwo włodzimierskie nad Klazmą i gdy zupełnie osłabli książęta kijowscy, wpływy potomków Włodzimirza Monomacha na Turów i Pińsk nie były już tak silne i stałe jak przedtém, i dla tego występuje na widownię dziejową Litwa, która bierze w posiadanie pińszczyznę. Wpływy wszakże książąt litewskich nie były jeszcze długotrwałe i doraźna władza często się im wymykała, przechodząc w posiadanie książąt wołyńskich. Wiadomo że w XIII wieku Pińsk był schronieniem Wojsiełka od zabójców Towciwiłła, co dowodzi że tu panowanie litewskie naówczas sięgało. Około tegoż czasu jest mowa u kronikarzy o monasterze ruskim w Pińsku. Stałe posiadanie miasta i całego księztwa zaczyna się właściwie dopiero od XIV wieku, to jest od czasu kiedy zdobywczy oręż Gedymina wszystkie miasta i osady ruskie aż po za Kijów zagarnął pod swoje panowanie. Około roku tedy 1320 Pińsk należał do Gedymina, który go oddał w posiadanie Narymuntowi Giedyminowiczowi. Księztwo pińskie stanowiły wtedy, oprócz Pińska i Pińszczyzny, jeszcze Mozyr i znaczna część Polesia wołyńskiego. Władza atoli Narymunta nie była tutaj długą, gdyż Naruszewicz wymienia imię drugiego Narymunta, brata Jagiełły, który przyjąwszy na chrzcie imię Bazylego, w r. 1387 pisał się księciem na Pińsku. Baliński (*Star. Pols.* tom III. str. 783) przypuszczał że za rządów Witoldowych, mógł Zygmunt Kiejstutowicz, książę starodubski Pińskiem władać, gdyż zakon franciszkański w tém mieście przez niego sprowadzony został w r. 1396. Ale znalazły się później dowody, iż księża ci nieco dawniej w Pińsku się osiedlili. Król Zygmunt I w r. 1509 w nagrodę za zasługi dał Fiedorowi Jarosławowiczowi w dożywocie księztwo pińskie, dożywocie to przyznane było i owdowiałej żonie jego Helenie, po której śmierci tenże sam monarcha, zamek, miasto i całą posiadłość w r. 1519 oddał w dożywotne władanie królowej Bonie. Za jej rządów miasto się podniosło i cieszyło się w ogóle bytem bardzo pomyślnym, zostawiła ona tu liczne i rozmaite pamiątki po sobie, oraz dochowane dotąd przywileje z lat 1529 i 50. Powolny ale stały wzrost miasta, znacznie rozgałęzione stosunki handlowe z Rusią północną i Niemcami, a ztąd i bogactwo mieszkańców nagle przerwane zostały około r. 1527 przez napad Tatarów. Konstanty, książę ostrogski, powetował tę stratę i niedaleko Pińska pobiwszy ich na głowę, wrócił spokojność miastu. Odtąd aż do wojen kozackich, znowu wróciło do dawnej świetności, pomnażając się ciągle w ludność i zamożność. Stefan Batory obdarzył miasto prawem magdeburgskiem 1581 r., które uzupełnione i potwierdzone było w r. 1633

przez Władysława IV. Jednocześnie nadane zostały jarmarki, ustanowione targi i t. p. Unija też nie zakłóciła mieszkańców, zwłaszcza gdy większa ich część pozostała przy dawnem wyznaniu. Kres tej pomyślności położyły nieszczęśliwe rozterki za Bohdana Chmielnickiego, w czasie których zajęte przez Kozaków miasto 1648 r., gdy wojsko polskie odzyskać chciało; spalono 5,000 domów, dwa kościoły prawosławne z monasterem i tyleż katolickich. Rzeź zaś i rabunek w końcu przy tém zniszczeniu, które podług współczesnego opisu (*Ateneum* na r. 1841, t. 6) pozbawiło życia 14,000 ludzi, dokonały reszty. Wprawdzie już w r. 1649 starano się naprawić te klęski; mianowany zaś jeszcze za Zygmunta III starostą pińskim S. A. Radziwiłł, okazał się wielce o dobro miasta dbałym. Wydane tedy były postanowienia sejmowe w 1652 r. względem lepszego obwarowania miasta, ponowiono dawniejsze jego swobody i przywileje r. 1673 i t. d. Od panowania Zygmunta III, Pińsk napełniać się zaczął zgromadzeniami zakonnemi, których szybko wznoszące się i rozległe mury znacznie go zdobiły. Wyżej wspomniany Radziwiłł fundował w r. 1635 najwspanialszą tutaj świątynię dla jezuitów, która zamieniona na prawosławną dotąd, jeśli nie pięknością architektury, to ogromem swoim odznacza się. Przy klasztorze mieli oni szkoły a nawet drukarnię i aptekę. Dominikanie sprowadzeni byli w r. 1678; komuniści, bernardyni w r. 1717; karmelici 1734; maryjawitki 1756 r., oprócz kilku dawniejszych kościołów prawosławnych i unijackich. Za panowania Augusta II Pińsk doświadczył po raz trzeci klęski wojny, Karol XII zjawił się nagle w mieście w r. 1706, zatrzymał się tu czas niejaki, opuszczając kazał do szczętu zniszczyć przedmieście, należące do księcia Wiśniowieckiego, tutejszego starosty, żarliwego stronnika Augusta, a wspaniały nowo rozpoczęty pałac jego, w powietrze wysadził; ślady tego pałacu czyli zamku dotąd pozostały, sądząc zaś z obszaru jaki zajmował, domyślać się można, że na bardzo wielką wzniesiony był skalę. Reszta XVIII wieku zbiegła spokojnie dla mieszkańców Pińska. Miasto na nowo zaczęło się podnosić w zamożność przez rozszerzone stosunki handlowe, chociaż z nich najwięcej już tylko licznie osiedli starozakonni korzystali. Pińsk i cały powiat należał wtedy do województwa Brzesko-litewskiego i jako miasto powiatowe nieobszerne, miał jurysdykcyje. Do ożywienia jednak i podniesienia jego przyczyniały się szkoły, które po kassacie jezuitów utrzymywali franciszkanie. W r. 1784 król Stanisław August zwiedzał Pińsk i zakłady hydrograficzne Butrymowicza. Nakoniec na początku bieżącego stulecia Pińsk przeszedłszy pod panowanie rossyjskie, wcielony został do gubernii Mińskiej i dziś, chociaż jest miastem dość znacznem, ale nie szczególnie odznaczającém, składając się z samych prawie małych drewnianych, dziwnej architektury domków. Ogólna jego ludność wynosiła w 1856 r. 10,368 głów. *F. M. S.*

Pińszczyzna, tak zowią część środkową Polesia litewskiego, wśród którego równiny zapadają w wielką poziomą kotlinę i tworzą kraj smutny i monotonny, głównem zaś jego znamieniem od reszty Litwy odróżniającém, że jest wilgotnym i błotnistym. Charakterystyczną cechą Pińszczyzny, a zarazem przyczyną jej wielkiego pod względem handlu znaczenia jest mnóstwo błót, bagnisk i moczarów, a obok tego mnogość rzek, rzeczek, strumieni, ruczajów, odnóg, jezior, kopanic, kanałów tworzących jednę dziwnie zawiłą i fantastyczną sieć wodną. Cztery tysiące wiorst kwadratowych na niewielkiej stosunkowo przestrzeni zajmują te błota i te różnej nazwy, płynące i stojące wody. Królową rzek tutejszych jest Prypeć, do której wpływają pomiędzy innemi Pina, Strumień, Ptycz, Iosiodła, Stucz, Styr, Horyń, Sewiha, Uborć, Stochód,

Sławeczna, Cna, Oressa, Lana, Wetlica i wiele innych. Cała ta przestrzeń ziemi raz, a czasem dwa razy do roku na wiosnę i w jesieni pokrywa się jedną olbrzymią massą wody, której nagłe przypływy sprawiają nie małe dla ludności miejscowej straty, niszcząc im zasiewy, unosząc dobytek, a niekiedy przy większej wodzie zalewając nawet siedziby ludzkie. Z tém wszystkiem Pińszczyzna przy całej swej zewnętrznie ubogiej i smutnej szacie, wielką ma przed sobą przyszłość. Najdawniejszą o niej wzmiankę w Voluminach Legum, znajdujemy pod roku 1598 o spławieniu i oczyszczeniu rzeki Styru, leżącej w południowej części Pińszczyzny w Zarzeczu. W r. 1635 na sejmie koronnym, Jerzy Ossoliński pierwszy podał niezmiernej wagi myśl połączenia za pomocą kanału morza czarnego z baltyckiem, której uskutecznienie atoli dopiero w drugiej połowie zeszłego stulecia, przyszło do skutku. W tym czasie liczne już były usiłowania tak rządu jako też osób prywatnych, celem podniesienia tego zakątka ziemi. Tak Butrymowicz (ob.) Podstarosta piński usypał sławną groblę na kilka mil ciągnącą się przez główne błota, której ślady dotąd jeszcze gdzie niegdzie widzieć się dają. Poprzednio zaś wykonana była w Pińszczyznie znakomita robota staraniem i kosztem hetmana Michała Ogińskiego, to jest wykopano kanał od nazwiska założyciela swego dotąd kanałem Ogińskiego (ob.) zwany. W innej stronie Pińszczyzny dla dobra tego kraju pracował książę biskup Massalski, zamierzał on rzekę Uborć do Prypeci wpadającą, własnym kosztem uspławnić i w tym celu w r. 1789, czynnie wziął się do roboty. Jakoż już w końcu tegoż roku, statki jego przewiozły przez rzękę Uborć do kanału, znaczną partyją potażu. Obok tych usiłowań prywatnych, władze rządowe należycie oceniały znaczenie Pińszczyzny i domyślały się wysokiej przyszłości handlowej i przemysłowej tego zakątka. I tak oprócz projektu połączenia Baltyku z morzem Czarnem, zapomocą kanału między Dnieprem a Dźwiną Zachodnią, co w bieżącym wieku zrobiono pod nazwą kanału berezyńskiego, wyrodził się projekt, w części nawet wykonany kanału Muchawieckiego, czyli Królewskiego, łączącego Pinę z Muchawcem, to jest, wodozbiór dnieprowy, z Wisłą. W księgach praw są ślady, że roboty kanału tego, zbyt wiele kosztowały zubożoną Rzeczypospolitę i dla tego ośm tylko mil wykonano. Są atoli dowody że używano wszelkich możliwych ku ukończeniu tego dzieła środków jeszcze w r. 1775. (*Volumina Legum* VIII str. 405). Co do historyi ludu zamieszkującego te ziemie w przeszłości, opierając się na Nestorze, zdaje się że przestrzeń zajęta przez Pińszczyzne, jest miejscem złączenia się dwóch plemion starosłowiańskich, to jest: Dregowiczan, którzy między Prypecią a Dźwiną i Bużan, którzy przy Bugu, na Wołyniu mieszkali. Topograficzne wskazówki przekonywają, że tu nie mogło sięgać plemię Drewlańskie, jak niektórzy utrzymywali, a tylko graniczyło z Polesiem pińskiem od strony południowo-wschodniej, od zachodu zaś plemiona słowiańskie naciskane tu były przez Jadźwingów. Dopiero Włodzimierz wielki mógł chwilowo zapanować w Pińszczyznie, kiedy po bracie Jaropełku stał się władzcą nietylko Kijowa i ziemi drewlańskiej, ale i sąsiednich plemion; wiadomo bowiem że podbił on i Jadźwingów, a zdobycze jego aż za Drohiczyn z jednej strony, i do Nowogródka z drugiej sięgały. *F. M. S.*

Pinta (po francuzku: *pinte* wyraz wyprowadzany z greckiego *pinein* pić), Miara objętości do płynów a niekiedy i do ciał sypkich. Dawna pinta paryzka do wina równała się w handlu szczegółowym 0,9313 litra, w handlu zaś hurtowym 0,9512 litra. W krolestwie lombardzko-weneckiem litr francuzki nazywają pintą. Pinta angielska, jest ósmą częścią gallonu i według miary

teraźniejszej prawnej czyni 0,56793 litra, według miary dawniejszej 0,47315 litra, czyli kwarty. W Stanach Zjednoczonych pinta do zboża równa się 0,55058 litra, do płynów zaś 0,47315 litra.

Pinturicchio (Bernardo), właściwie *Betti*, sławny malarz szkoły rzymskiej, urodzony 1454 r. w Perugii, współuczeń Perugina u jednego z dawniejszych malarzy szkoły Umbryjskiej, później jego współpracownik, gdyż kompozycyje Perugina, oraz następnie Rafaela, wykonywał kolorami. W ostatnich utworach jego widać już tylko robotę rzemieślniczą. Umarł 1513 r., jak niesie podanie, ze zmartwienia, że nie odkrył skarbu w klasztorze ś. Franciszka w Sienie, przechowanego w starej skrzyni stojącej w celi gdzie pracował, a o wyniesienie której natarczywie ciągle się upominał. Do najlepszych jego prac należą dawniejsze, jak np. obraz w wielkim ołtarzu w Perugia i kilka fresków w Rzymie. *F. H. L.*

Pinytus (święty) biskup Gnosse, na wyspie Krecie, pisarz kościelny II wieku, którego wspominają Euzebiusz i ś. Hieronim. Prowadził korrespondencyję z Dyjonizyjuszem, biskupem Koryntu; Euzebiusz zachował nam z niej wyjątki. Pinytus czynnie prowadził owczarnie swoję drogami doskonałości, a szczególniej zachęcał do strzeżenia czystości. Dyjonizyjusz upomina go, aby nie nakładał na swych braci zbyt wielkiego ciężaru i miał wzgląd na słabość ludu. Pinytus zwraca uwagę, że trzeba teraz posilać lud pożywniejszą strawą, i wieść go do doskonałości, aby nie trwał ciągle w niemowlęctwie i karmił się tylko mlekiem łagodnych słów. Euzebijusz mówi, że widać jasno z listu Pinytusa, ile ten biskup był prawowiernym, troskliwym o zbawienie owieczek swoich i doświadczonym w sprawach Bożych. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pinytusa, dnia 10 Października. *L. R.*

Piołtuk, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Szławanty, rozległe morgów 10.

Piołun (*Artemisia Absynthium* Lin.; *Absynthium officinale* Nees.) podrodzaj Bylicy (ob.) w życiu potocznem za gatunek tejże uważany; jest rośliną nader pospolitą przy drogach, po pustkowiach, koło murów, całej Europy, kwitnie od Lipca do Września. Zawiera w sobie pierwiastek gorzki i olej eteryczny i dla tego w medycynie używa się jako środek wzmacniający żołądek i przeciw robakom, wchodzi także do rozmaitych leków złożonych, jak np. do kropli gorzkich i żołądkowych, elixir viscerale Hoffmanni. Różne są od piołunu zioła, z których otrzymują płyn zwany *Extrait d'absynthe* z dodatkiem anyżu. Temi ziołami są różne drobne gatunki bylicy, jak: *Artemisia mutelina, glacialis, rupestris, spicata,* rosnące w Alpach, od mieszkańców zwane *genipi.* Płynu tego z wodą używają celem pobudzenia chęci do jadła, jako też osoby cierpiące na osłabienie narzędzi trawienia.

Piombino (starożytne *Populonium*), miasto w Toskanii, stolica księztwa tegoż nazwiska nad morzem Toskańskiem, na przeciwko wyspy Elby, około 17 mil na południo-zachód od Sieny; ma 1,250 mieszkańców, port, fortecę i t. d. Miasto teraźniejsze nie sięga dalej jak do XII wieku naszej ery. Od XIII do XVI wieku księztwo Piombino było w posiadaniu rodziny Appiano; długi czas zajęte przez Hiszpanów (od 1589—1619 r.), przeszło potem do rodziny Mendoza, Ludovici i Buoncompagni książąt Soria. Za panowania Napoleona I połączone z częścią księztwa Lukki, tworzyło księztwo Lukka-Piombino (ob. *Lukka*) *F. H. L.*

Piombo (Fra Sebastyjan del), sławny malarz włoski, urodzony 1485 r. w Wenecyi; z ojca nazywał się właściwie Luciani. Z początku kształcił się

w muzyce, której atoli wkrótce się wyrzekł, potem w malarstwie pod Janem Bellini i Giorgione'em. Najwięcej oddawał się malowaniu portretów, w którém doszedł do mistrzostwa; gdy atoli bogaty kupiec z Sieny, Augustyn Chigi, zlecił mu przyozdobienie swojego domu w Rzymie, delikatność jego pędzla takie wzbudziła uwielbienie, że Michał Anioł, zazdroszczący coraz więcej już sławie Rafaela zaczął używać Piomba do wykonania kilku swoich kompozycyj, spodziewając się połączyć tym sposobem swoje kolossalne inwencyje z pysznym kolorytem weneckim. Gdy Rafael skończył swoje sławne *Wniebowstąpienie,* Michał Anioł namówił Piomba żeby *Zmartwychwstaniem Łazarza* starał się tamtego przewyższyć, jakoż to dzieło, w którem całe gruppy są kompozycyi Michała Anioła, uważane jest za najznakomitszy ze wszystkich jego utworów. Najgłówniejszą atoli zasługą tego mistrza były pojedyncze figury i portrety. Jego *Piotr Aretino* i *Klemens VII* celowali zadziwiającém podobieństwem i niezrównanym kolorytem. Mianowany przez papieża Klemensa wielkim pieczętarzem (co dało powód do jego przydomku *Piombo,* bo pieczęcie papiezkie przy bullach wyciskano zwykle w ołowiu *piombo*), zmuszony był przywdziać sukienkę duchowną. Poźniej zajmował się więcej poezyją i już tylko od czasu do czasu malował jaki portret, jak np. Julii Gonzagi, albo umierającego papieża Pawła III. Umarł 1547 r. *F. H. L.*

Pionius (święty), uczony kapłan w Smirnie, dla prawości i słodyczy charakteru od samych pogan poważany. W III wieku w wielką Sobotę, dnia 11 Marca za prześladowania Decyjusza był uwięziony wraz z kapłanami Sabinem, Macedonijuszem, Asklepijadem i Lemnusem, gdy obchodzili pamiątkę ś. Polikarpa i brali kommuniję. Ś. Pionius stanąwszy przed sądem nawracał żydów i pogan, którzy tłumnie tu się gromadzili i trwał mężnie w wierze chrześcijańskiej pospołu z towarzyszami; brany na tortury, żywcem spalony został, nietracąc zwykłej spokojności ducha. Gdy go przybito do słupa, rzekł: „Ponoszę śmierć nadewszystko, żeby cały lud uwierzył w ciała zmartwychwstanie." Grecy święcą pamiątkę s. Pioniusa dnia 11 Marca, a Łacinnicy dnia 1 Lutego. Dom Ruinart opisał jego męczeństwo w *Aktach męczenników.* *L. R.*

Pióra stanowią wyłączną własność ptaków (ob.). Zmienianie piór następujące od czasu do czasu zowią pierzeniem. U największej liczby ptaków stale u nas przebywających odbywa się to raz do roku, mianowicie w jesieni nieco wcześniej lub poźniej; niektóre tylko ptaki pierzą się dwa razy do roku. Główne prócz do ozdób stroju użycie, pierze znajduje na pościel: szczególniej do tego celu zalety ma pierze gęsie, tudzież erdredonowe, pochodzące od gatunku kaczki (ob.) zwanego miękkopiórem *(Anas molissima)*; pierwszem dość obszerny handel prowadzi Polska, Litwa, Prussy i Meklemburg, drugiem Islandyja i Norwegija. Pióra gęsie (lotki) używają się do pisania. Niedogodności jakie pociąga za sobą przygotowanie (temperowanie) piór gęsich do pisania sprawiły, że już od dawna myślano o zastąpieniu ich piórami z kości słoniowej lub metalowemi. Dopiero jednak w ostatnich czasach zdołano piórom metalowym nadać sprężystość zbliżającą je do gęsich a tem samem zapewnić im powszechne użycie. Perry w Londynie pierwszy wynalazł sposób rozszczepywania piór stalowych i uczynił przez to krok stanowczy na tej drodze. Chociaż pióra stalowe dla początkujących i do pięknego pisania nie mogą być zalecane, jednakże z przyczyny dogódności w użyciu, tudzież dla wielkiej taniości w porównaniu z dobremi piórami gęsiemi, weszły dzisiaj w powszechne użycie. Dawniej wyrabiano pióra stalowe do pisania wyłącznie w Anglii, obecnie dostarcza je także Francyja, Ameryka północna

i Niemcy. Gatunki piór stalowych są nadzwyczaj rozmaite ze względu na dobroć stali na nie użytej, twardość, kształt i t. d. Aby pióra stalowe dłużej mogły służyć do pisania, należy używać atramentu zupełnie wolnego od kwasu, tudzież po skończeniu pisania wycierać je gałgankiem zmoczonym w olejku terpetynowym. Pióra stalowe kosztowniejsze, stępione przez użycie, można zaostrzać za pomocą stosownego pilnika; wynaleziono nawet różne narzędzia do tego celu służące. Wymyślono także rozliczne obsadki do piór stalowych, odznaczające się większą lub mniejszą dogodnością w praktycznem zastosowaniu.

Pióra, w języku łowieckim: 1) Żebra zwierząt; 2) Półkola czyli chwyty w żelazach do łowienia dzikiego zwierza; 3) Szczecina u czarnej zwierzyny czyli świń dzikich.

Pióropusznik (*Lophyrus* Vieill.). Rodzaj ptaków blizki gołębi, dawniej razem z niemi obejmowany. Budowa dzioba, nóg, piór, ogona zbliża je do gołębi, lecz ociężałe kształty ciała, wyższe stosunkowo nogi i mała głowa wyróżniają je od nich i usprawiedliwiają ustanowienie oddzielnego rodzaju. Dwa tylko gatunki rodzaj ten składające, to jest dawno znany *Lophyrus coronatus* i świeżo odkryty *L. Victoriae* są mieszkańcami wysp Oceanu południowego. Oba są okazałe, wyrównywające większym rasom kur domowych; ozdobione są bardzo sutym ścieśnionym czubem nad całym wierzchem głowy wachlarzowato rozpostartym, złożonym z piórek strzępiastych; ubarwienie dosyć ozdobne. Są to ptaki jednożenne, gnieżdżą się po drzewach, niegrzebią ziemi i żywią się owocami i nasionami. W Indyjach Wschodnich domowo hodowane dla ozdoby i smacznego mięsa; w Europie rozmnażać się nie chcą. *Wł. T.*

Piorun, ob. *Elektryczność atmosferyczna*.

Piorun, *perun*, bożyszcze pogańskie, ob. *Perkun*.

Pioruniany, są związkami kwasu piorunowego z zasadami; otrzymują się one działaniem kwasu azotnego na metale w obecności alkoholu. Piorunian srebra (proszek piorunujący Bertholeta) i piorunian merkuryjuszu (proszek piorunujący Hovarda), używają się do robienia kapiszonów. Dla otrzymania piorunianu srebra rozpuszcza się 1 część srebra w 10 częściach kwasu azotnego (c. g. 1, 36) i do roztworu dolewa się 20 części alkoholu stężonego; po słabem ogrzaniu, mieszanina przychodzi do wrzenia, a po oziębieniu osadzają się igiełki piorunianu srebra, które myją się alkoholem. Piorunian srebra rozpuszcza się w 36 częściach wody gorącej, ogrzewany do 130^0 nie rozkłada się, lecz w wyższej temperaturze, jako też przez tarcie lub uderzenie, wybucha gwałtownie. Piorunian merkuryjuszu otrzymuje się podobnie jak piorunian srebra, biorąc 1 część merkuryjuszu, 12 części kwasu azotnego i 12 części alkoholu tęgiego. Funt piorunianu merkuryjuszu wystarcza do napełnienia 15,000 kapiszonów. Nadto, te dwie sole są silnemi truciznami. Piorunian merkuryjuszu przez dłuższe gotowanie z wodą traci własność wybuchania, gdyż w takim razie kwas piorunowy przechodzi na kwas *fulminorowy* (C_6 N_3 H_3 O_6), który otrzymany został przez Liebiga w postaci massy żółtawej, prawie nie krystalicznej, rozpuszczalnej w wodzie, nie wybuchającej, mającej smak kwaśny.

Piorunochrony, ob. *Konduktor*.

Piorunowy kwas (C_4 H_2 N_2 O_4). Kwas ten może być uważany jako zawierający w sobie dwa równoważniki kwasu cyannego i 2 równoważniki wody; w stanie odosobnionym dotąd nie został otrzymany.

Piorunująca mieszanina. Pod tym wyrazem rozumiemy mieszaninę gazu palnego z tlenem, lecz w ścisłém znaczeniu rozumie się pod nim mieszanina 2 objętości wodoru z 1 objętością tlenu lub 5 objętościami powietrza. Większa ilość takiej mieszaniny zapalona wybucha gwałtownie, przy czém słyszeć się daje huk ztąd pochodzący, że z wody, która z gazów w tym razie się tworzy, skutkiem wysokiej temperatury, powstaje para gwałtownie rozszerzająca się i unosząca powietrze; ponieważ zaś taż sama para nagle się oziębia, powstaje więc próżnia, którą następnie powietrze gwałtownie zapełnia i głos wydaje. Zastosowanie mieszaniny piorunującej mamy w świetle Drummonda (ob. *Drummonda światło*).

Piorunujące złoto, jest związkiem tlenku złota z amonijakiem, otrzymuje się przez strącenie złota z roztworu jego w wodzie królewskiej za pomocą amonijaku kaustycznego, węglanu, siarczanu lub azotanu amonijaku. Przedstawia się ono w postaci zielonego lub brunatno-żółtego proszku, który po wysuszeniu nawet za najmniejszem dotknięciem gwałtownie wybucha. Potarcie nawet kawałkiem papieru wystarcza do wywołania wybuchu; przyczém następuje rozkład na złoto metaliczne, azot, amonijak i wodę.

Piorunujący cukier. Traktując cukier trzcinowy delikatnie sproszkowany mieszaniną kwasu siarczanego i azotnego, otrzymuje się ciało ciastowate smaku gorzkiego, które po oczyszczeniu posiada konsystencyję i przezroczystość kalafonii, odznacza się łatwą zapalnością i jest wybuchające. Zatlone pali się stopniowo i bardzo trudno można je zagasić; z tego powodu próbowano używać go w artylleryi do bomb i innych pocisków wybuchających.

Piorunujący proszek, jest mieszaniną 3 części saletry, 2 części suchego węglanu potażu i 1 części kwiatu siarczanego. Proszek ten nawet nie zamknięty i w małej ilości zapala się gwałtownie z wybuchem, jeżeli będzie ogrzewany stopniowo w łyżce blaszanej nad żarzącemi się węglami do temperatury topienia się siarki. Powstaje tutaj siarek węgla, a nadto uwalnia się azot i kwas węglany, które wybuch sprawiają.

Piotr (święty). Nim powołany został na apostolstwo, zwał się Symonem; był synem Jonasza (Bar-Jona) i bratem ś. Andrzeja. Mieszkał w Betsaidzie, miasteczku pokolenia Neftali w Galilei Górnej, nad jeziorem Genezareth. Symon i Andrzej, brat jego, oba czystych obyczajów, zachowali ducha wiary, w pośród ludu grubego i cielesnego. Zajmowali się równie jak ich ojciec, rybołówstwem. Z Betsaidy przeniósł się Symon do Kafarnaum, jak sądzą, z okoliczności małżeństwa swego, bo pewną jest rzeczą, iż teścia jego mieszkała w tém ostatniém mieście. Andrzej najprzód łaską Bożą obdarzony, został uczniem ś. Jana Chrzciciela. Usłyszawszy jednego dnia jak mistrz nazywał Jezusa Barankiem Bożym, poszedł za nim. W rozmowach ze Zbawicielem przekonał się, że on jest prawdziwym Chrystusem i Odkupicielem rodzaju ludzkiego. Opuściwszy go, pośpieszył do brata, z oznajmieniem, iż znalazł Messyjasza. Symon natychmiast w Chrystusa uwierzył i poszedł z bratem szukać Zbawiciela. Jezus, pierwszy raz ujrzawszy Symona, nazwał go po imieniu; lecz zmienił je potém i dał mu imię syryjsko-chaldejskie Cephos, co znaczy Opoka (Petra). Dwaj przyszli apostołowie, przepędziwszy czas niejaki z Bogiem-Człowiekiem, powrócili do rybołówstwa, gdy jednego dnia Jezus ujrzał ich jak płókali swe sieci u brzegu jeziora. Wstąpił wtedy w łódkę Symona, unikając tłoczącej się koło niego rzeszy, i ztąd nauczał lud. Skończywszy naukę, rzekł do Symona, ażeby sieć zapuścił. Ten nadaremno strawiwszy noc całą bez żadnego połowu, i nie mając nadziei nowego powodzenia, przy-

ciągnął był łódź swą do brzegu. Posłuszny atoli słowom Chrystusa, wypłynął na jezioro Genezareth i sieć zapuścił. Teraz wyciągnął tak wielką liczbę ryb, aż sieć się rwała. Nadbiegli w pomoc towarzysze z drugiej łodzi, i tyle napełniono obie, iż omal co nie zatonęły. Symon, trwogą zdjęty, upadł u kolan Jezusowych i zawołał: „Wynidź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie!" Lecz Jezus mu odpowiedział: „Nie bój się; odtąd już ludzie łowić będziesz." Głęboka pokora rybitwa galilejskiego wzruszyła serce Jezusa. Symon wezwany do Zbawiciela ażeby szedł za nim, nie wahał się ani jednej chwili. Odtąd on i Andrzej brat jego, nie opuszczali już więcej boskiego Mistrza. Jezus, przybywszy do Kafarnaum, uczynił cud nad chorą teścią Piotra, i po tym znaku swej wszechmocności, powrócił do Galilei. W Ewangelii, od początku pierwsze miejsce pomiędzy apostołami dane było ś. Piotrowi. Zbawiciel zawsze go odróżniał od innych uczniów, i obiecał, na rok blisko przed śmiercią, iż jemu powierzy pieczę około swego Kościoła. Potwierdził tę obietnicę po swém zmartwychwstaniu. W całym żywocie Chrystusa widzimy, iż Mistrz niebieski szczególnemi względami zaszczycał Piotra. Towarzyszył on Zbawicielowi na górę Tabor, podczas cudownego przemienienia, i w uniesieniu miłości zawołał: „Panie! dobrze jest nam tu być: uczyńmy tu trzy przybytki." Miłość ta skłoniła go do rzucenia się po dwakroć w morze naprzeciw Chrystusowi, już gdy Jezus szedł po powierzchni wody ku apostołom płynącym przez jezioro, już gdy po zmartwychwstaniu, okazał im się na brzegu. Piotr jako wierny uczeń, po wielekroć chwalebnie wyznał bóstwo Jezusa Chrystusa. Gdy raz Zbawiciel zapytał dwunastu apostołów, izali opuścić go nie chcą, Piotr, podniosłszy głos, zawołał: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz; a my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży." Innego razu, gdy Jezus zapytywał uczniów, jakiego lud jest o nim mniemania, odpowiedzieli: „Jedni cię zowią Janem Chrzcicielem, a drudzy Elijaszem, a insi Jeremijaszem, albo jednym z proroków." Zbawiciel dodał, „A wy kim mię być powiadacie?" Symon Piotr rzekł: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego." A Jezus mówił: „Błogosławionyś jest Symonie Bar-Jona (synu Jonasza): bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka: a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa Niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech." Wówczas to Piotr otrzymał obietnicę posiadania z czasem najwyższej władzy duchownej; a wybrany książęciem Apostołów, zaczął szereg najwyższych Pasterzy, który bez przerwy ciągnie się od onej epoki aż do naszych czasów. Za zbliżeniem się chwili męki Pańskiej, gdy żydzi, prowadzeni przez zdrajcę Judasza, pochwycili osobę Chrystusa, Piotr zapalony gorliwością o niebieskiego Mistrza, dobył korda i uciął ucho Malchusowi słudze najwyższego kapłana. Lecz Jezus skarcił go natychmiast, i oświadczył, że cierpliwość i pokora, powinny być jedynym orężem jego uczniów. Wszelako, ów apostoł tyle przywiązany, nazbyt polegając na własnych siłach, zapomniał uciec się do modlitwy i czujności. Pozbawiony tej dwoistej i niezbędnej podpory, fatalną bojaźnią wkrótce zdjęty został. Szedł wprawdzie za Jezusem, ale już zdaleka. A wszedłszy na dwór Kaifasza, nim kur zapiał, trzy razy zaparł się Zbawiciela, i przysięgał, że go bynajmniej nie znał. Błąd ten, przez całe życie swoje odtąd gorzkiemi łzami opłakiwał, które na twarzy jego widoczne ślady wyryły. Po zmartwychwstaniu, pierwszego zaraz dnia Chry-

stus ukazał się Piotrowi, z wyłączeniem innych apostołów, aby go pocieszyć w ciężkiej boleści i dać znak przebaczenia mu błędu. Gdy później Zbawiciel, ukazawszy się swym uczniom na Tyberyjackiém jeziorze, zapytał trzykrotnie Piotra: „Symonie, synu Jona, miłujesz mię więcej niżeli ci?" Ten z pokorą i nieśmiałością, odpowiedział: „Tak, Panie, ty wiesz że cię miłuję." Chrystus rad z tego wyznania, którém naprawiał Piotr zgorszenie trzykrotnego zaprzania się, rzekł mu zaraz: „Paś baranki moje, paś owce moje!" Przez one pamiętne słowa, Piotr postanowiony został głową hijerarchii świętej i namiestnikiem Jezusa na ziemi. Niezwłocznie po Zesłaniu Ducha Świętego, biorąc pochop z licznego zgromadzenia się Żydów ze wszech stron do Jeruzalem, na obchód święta Namiotów, Piotr podniosłszy głos, opowiadał Jezusa ukrzyżowanego, i pierwszém tém kazaniem nawrócił trzy tysiące ludzi, którzy się odtąd poddali prawu Ewangelii. Gdy wchodzącego do kościoła Piotra, leżący przede drzwiami chromy z urodzenia, prosił o jałmużnę, ten rzekł mu: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to tobie dawam: w imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, wstań, a chódź!" A ująwszy prawą rękę jego, podniósł go; a wnet chromy stanął na nogach i odtąd zdrowo chodził. Po tym cudzie, Piotr pięć tysięcy ludu do wiary nawrócił; za co pospołu z Janem Apostołem, był czas niejaki z rozkazu starszyzny żydowskiej więziony. Następnie Piotr, Eneasza od ośmiu lat paraliżem ruszonego w Lyddzie, jedném słowem uleczył. W Joppie, Tabitę wdowę, pełną dobrych uczynków, wskrzesił zmartwych, w obecności wszystkich ubogich, którzy śmierć jej opłakiwali. Cień nawet Piotra padłszy na chorych, wystawionych na łożu w pośrodku ulic, zdrowie im natychmiast przywracał. Pojmany, okuty w kajdany, wyprowadzony przez anioła Pańskiego, wreszcie ochłostany, cieszył się wraz z innymi apostołami, że się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć. Gdy się oni rozproszyli opowiadać wszędzie Ewangeliję, Piotr założył Kościół w Antyochii, który odtąd był najpierwszym na całym Wschodzie. Siedm lat miał tu przebywać apostoł. Opowiadał też naukę Chrystusową w Poncie, Galacyi, Bitynii, Kappadocyi i Azyi Mniejszej. Później dopiero udał się do Rzymu, i przez lat 25 rządził nowo założonym licznym Kościołem w stolicy cesarstwa. Po kilkakroć atoli w tym przeciągu czasu, wracał na Wschód, zakładał Kościoły, stanowił biskupów, znajdował się na soborze apostolskim w Jeruzalem, roku 51. Za prześladowania Nerona, pojmany pospołu z Pawłem, okuty w kajdany, ośm miesięcy przepędził w więzieniu. Skazany był na ukrzyżowanie, poprzedzone okrutném biczowaniem. Uznając się za niegodnego ponosić takie cierpienia jak Jezus Chrystus, prosił oprawców aby go ukrzyżowali głową do ziemi. Przywiązany do krzyża, jak tego żądał, wznosił oczy nadzieją błyszczące ku niebu, dopóty, aż się jego bramy rozwarły na przyjęcie ulubieńca Chrystusowego. Najwspanialszy w świecie kościół poświęcony pamiątce Piotra, ubogiego rybitwa z Galilei, wznosi się w Rzymie, obok dawnego pałacu Nerona, na górze Watykanu, w tém miejscu, gdzie jak powiadają, pochowane było ciało książęcia apostołów. Piotr święty w dwóch swoich *Listach*, napomina wiernych z żydowstwa nawróconych, aby się ani prześladowaniu zwyciężyć, ani fałszerzom zwodzić nie dali: ale aby w wierze Chrystusowej statecznie trwając, niewinność na chrzcie obiecaną zachowali do końca, urzędom choć i niewiernym posłuszni byli, a pobożnie i cnotliwie żyli na tym świecie. W pierwszym liście więcej się zajmuje upominaniem i utwierdzaniem przeciw prześladowaniu: we wtórym więcej przeciw zwodzicielom mówi. Kościół w dniu 29 Czerwca obchodzi uroczystość świętych

apostołów Piotra i Pawła (ob.). Uroczystość tych dwóch świętych, z których pierwszy był postanowiony przez Jezusa Chrystusa Głową Kościoła, a drugi był wybrany szczególniej na apostoła pogan, zawsze była święconą nietylko na Zachodzie, ale także na Wschodzie, nawet w wyznaniach odłączonych od jedności. Uroczystość ta obchodzi się dnia 29 Czerwca, ponieważ w tym dniu ciała apostołów pogrzebane były w pieczarach czyli kryptach, położonych o dwie mile od Rzymu, znanych pod nazwiskiem cmentarza świętego Kalixta. Wigilija i post, poprzedzające tę uroczystość, sięgają najgłębszej starożytności; w wielu miejscach poszczono o chlebie i wodzie. U Greków uroczystość świętych Piotra i Pawła poprzedza pewien rodzaj wielkiego postu, który zaczyna się w tydzień po Wielkiejnocy, i jest dłuższy lub krótszy, stosownie do dnia na który przypada to święto ruchome. Ci dwaj apostołowie byli głównymi rozgłosicielami religii; opowiadali ją razem w stolicy świata chrześcijańskiego, gdzie stwierdzili ją krwią własną, tegoż samego dnia: owoż dla czego Kościół poświęcił jeden i ten sam dzień uczczeniu ich pamiątki. Ale chce zarazem, abyśmy wiedzieli dobrze i wierzyli, że nie byli oni równymi sobie godnością; przypomina Kościół wyższość świętego Piotra nad świętego Pawła i wszystkich innych apostołów; a iżbyśmy nie spuszczali z oka tej prawdy, zaleca śpiewać aż trzy razy, podczas mszy, to jest, przy graduale, w ewangelii i przed kommuniją, te słowa Jezusa Chrystusa, które stanowią pierwszeństwo i zwierzchnictwo Piotra: „Ty jesteś opoką *(Petra)*, a na tej opoce zbuduję Kościół mój." Pomimo uroczystości tego święta, nie bywa śpiewaną proza w Rzymie i dyjecezyjach, które trzymają się obrządku rzymskiego. W Paryżu i dyjecezyjach, które przyjęły obrządek tego Kościoła, śpiewają prozę utworu księdza Gerbet, w której wyrażona jest z rzewną wytwornością, jak energiją, najwyższa godność Piotra: *Quesumus in vita labor*. „Jedyne i też same trudy jednoczyły was za życia, taż sama chwała jednoczy was przy śmierci; jeden i tenże sam dzień poświęcony jest na uczczenie waszej pamięci. Oba jesteście wodzowie świętego zastępu, książętami senatu apostolskiego; a przecież nie jesteście równi sobie godnością. Pietrze, ty jesteś namiestnikiem pasterza wiekuistego, jesteś drugim Jezusem Chrystusem; masz obowiązek paść baranki i owce. Ty nauczasz uczących, ty rządzisz rządzącymi; przewodnicy owczarni tobie są posłuszni, sam Paweł jest ci posłusznym." Bazylika księcia apostołów, w Rzymie, w dzień uroczystości swojego chwalebnego patrona, przystraja się w najpiękniejsze ozdoby. Oprócz czerwonych adamaszkowych obić, ze złotemi galonami, które pokrywają filary, starożytna statua bronzowa świętego Piotra, będąca szczególnej czci przedmiotem, a której Rzymianie wchodząc i wychodząc z kościoła, całują nogi, obleka się w kapę złotą haftowaną, na głowę apostoła wkłada się tyara, a przed nią palą się pięć lamp srebrnych i cztery olbrzymie świeczniki. Półkole opasujące zewnętrzną część grobu apostołów, i wszystkie lampy na ołtarzu konfessyi, to jest na wzniesionym nad samym grobem apostołów ołtarzu, który służy wyłącznie papieżowi, ozdobione jest wieńcami, kwiatami prawdziwemi i sztucznemi. Z pobożnej fundacyi, w ten tylko dzień, do drugich nieszporów palą się świece, zamiast oliwy zwyczajnej, która we dnie i w nocy płonie w stu dwudziestu dwóch lampach, zdobiących i oświecających groby apostołów. Ołtarz papieski jest bogaty ale prosty, zdobią go: wielki krzyż srebrny pozłacany, pośród sześciu świeczników, i statuy świętych Piotra i Pawła, także srebrnych pozłacanych. Za krzyżem stoi siódmy świecznik, daleko wyższy, którego świeca góruje nad innemi, uważana za symbol zwierzchności papieża.

Tron papiezki, naprzeciw ołtarza, wznosi się przed katedrą świętego Piotra, podpieraną przez czterech doktorów Kościoła; tak więc umieszczoną jest między grobem, gdzie spoczywa ciało apostoła, a katedrą będącą symbolem jego nauki. Kaplica podziemna wspaniale jest przyozdobiona: przed balustradą stoją wielkie naczynia z kwiatami sztucznemi, ustawione symetrycznie i poprzegradzane przez wielkie srebrne świeczniki: wewnątrz półkola małe kolumny alabastrowe podpierają statuy świętych Piotra i Pawła, tudzież Jezusa Chrystusa, dającego klucze pierwszemu z apostołów. Papieża, otoczonego kardynałami, spotyka w portyku prałat i kapituła Watykanu. Kapituła wchodzi do kościoła: śpiewają antyfonę: *Tu es Petrus*, „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą." Stanąwszy przy ołtarzu i pomodliwszy się czas niejaki, papież idzie do tronu, stojącego od strony epistoły. Po odśpiewaniu trzech psalmów, wstaje, umywa ręce, przywdziewa szaty święte, zstępuje z tronu i idzie w processyi do ołtarza odprawiać mszę. Epistoła śpiewaną jest po łacinie i po grecku; przy ofiarowaniu, kantorowie intonują motet: *Tu es Petrus.* Po *Ite, missa est*, papież daje uroczyste błogosławieństwo z wysokości ołtarza, a kardynał-biskup assystujący ogłasza odpust zupełny, udzielany wiernym obecnym przy ceremonii. W Rzymie zabawy publiczne zawsze są łączone z uroczystościami religijnemi: w wigiliję ś. Piotra, o godzinie siódmej wieczorem, odbywa się illuminacyja bazyliki i kopuły, a nazajutrz, w dzień uroczystości, wspaniały fajerwerk puszczany jest w zamku Świętego Anioła. *L. R.*

Piotr święty na katedrach w Antyjochii i Rzymie. W pierwszych wiekach Kościoła było chwalebnym zwyczajem, że biskupi obchodzili uroczyście rocznicę poświęcenia swego na tę godność; a przez długi czas po ich śmierci, lud na uczczenie pamiątki dostojnych pasterzy, obchodził także solennie wspomniony dzień ich poświęcenia. Taki był początek święta katedry ś. Piotra w Antyjochii. Tu bowiem książę Apostołów założył stolicę, wprzód niżeli poszedł do Rzymu. Jeżeli Piotr przez lat 25 zasiadał na stolicy w Rzymie, tedy musiał we trzy lata po Wniebowstąpieniu Pańskiem założyć katedrę w Antyjochii; przybył bowiem do Rzymu w 2-im roku panowania cesarza Klaudyjusza. Kościół święci pamiątkę Katedry ś. Piotra w Antyjochii dnia 22 Lutego, a w Rzymie dnia 18 Stycznia. *L. R.*

Piotr ś. w okowach. Herod, przezwany Agryppą, srodze prześladował chrześcijan; skazał na ścięcie ś. Jakóba, brata ś. Jana Ewangelisty, potém zamierzał pozbawić życia ś. Piotra. Schwytano naczelnika Kościoła, wtrącono do więzienia i obciążono podwójnym łańcuchem; strzegło go szesnastu żołnierzy, podzielonych na cztery oddziały, które go pilnowały naprzemian. Dwa oddziały dzień i noc stały przy osobie więźnia; dwa drugie pełniły straż przy drzwiach. Kościół jerozolimski modlił się, błagając o uwolnienie apostoła. Nocy poprzedzającej dzień, przeznaczony na męczeńską śmierć ś. Piotra, Anioł Pański zstąpił do więzienia, obudził apostoła, któremu bliskie niebezpieczeństwo bynajmniej snu nie odebrało, i rozkazał mu ubrać się i iść za sobą. Jednocześnie skruszył jego okowy, pootwierał drzwi i z pochodnią, której światło sam tylko Piotr widział, przez dwa oddziały straży przeprowadził go aż za ostatnie drzwi żelazne; a przywiodłszy do końca ulicy, zniknął. Piotr któremu wszystko, co dotąd z nim zaszło, snem się być zdawało, teraz dopiero poznał że go Bóg istotnie oswobodził. Poznawszy gdzie się znajdował, poszedł zapukać do drzwi domu Maryi, matki Jana Marka, gdzie znaczna liczba wiernych zgromadziła się była na modlitwę. Służąca, imieniem Roda, wyszła

dowiedzieć się ktoby to był. A poznawszy głos Piotra, przejęta zdziwieniem i radością, zamiast otworzyć drzwi, spieszyła oznajmić chrześcijanom, że Piotr jest wolny. „Straciłaś zmysły.” „Bynajmniej,” odpowiedziała, „to on sam.” „Mylisz się; to jego Anioł stróż,” rzekli. Tymczasem Piotr kołatał dalej: Otworzono drzwi, i poznali go. Trudno wyobrazić sobie zdziwienie i radość wszystkich wiernych, tak bardzo do niego przywiązanych. Piotr dał im ręką znak, aby milczeli, i opowiedział, jakim sposobem Bóg go oswobodził. Ze wschodem słońca Agryppa dowiedział się, że jego więzień uszedł; kazał przeto wziąć żołnierzy na tortury, a nie mogąc się niczego od nich dowiedzieć, śmiercią ich ukarał. Kościół, który gorącemi modłami błagał Boga o uwolnienie swojego zwierzchnika, w dniu 1 Sierpnia, każdego roku, składa Panu Bogu dziękczynienia obchodząc pamiątkę *świętego Piotra w okowach.* Gdy jeden z tych łańcuchów przysłała do Rzymu papieżowi Eudoxyja, żona Walentynijana cesarza, i przyłożono go do innego łańcucha, którym Piotr za Nerona był skrępowany, oba cudownie się spoiły. Z tego powodu wzniesiono w Rzymie kościół „świętego Piotra w okowach” (*Sancti Petri ad Vincula*). *L. R.*

Piotr z Alexandryi (Święty), urodził się w początkach IV wieku, w Alexandryi, lub przynajmniej był wychowany w tém mieście, odbierał nauki od arcybiskupa Theonasa, którego został następcą r. 300. We trzy lata później wybuchło prześladowanie Dyoklecyjana, i Piotr, podobnie jak przed nim Dyjonizyjusz Wielki i ś. Cypryjan, uważał za potrzebę opuścić Alexandryję i schronić się na pustynię. Według innych, on się nie chronił, ale był uwięziony wraz z Melecyjuszem, a w więzieniu wybuchnąć miało odszczepieństwo tego ostatniego. Ganił on powolność Piotra dla upadłych, *lapsi*, a Piotr zawiesił swój płaszcz, jako przegrodę, między sobą a Melecyjuszem w samemże więzieniu. W r. 311 czy 312, Piotr był nagle uwięziony i ścięty, z rozkazu cesarza Maxymina. Euzebijusz opisując jego męczeństwo, dodaje, że Piotr chwalebnie rządził Kościołem alexandryjskim, że był jedną z ozdób episkopatu, tak cnotami, jak nauką. Piotr pisał w 4 r. prześladowania Dyjoklecyjana, a zatém r. 306, księgę w języku greckim o *pokucie*, z której doszło 15 kanonów pokutnych, na które pisali kommentarze Balsamon i Zonaras. Nadto pozostały ułamki z ksiąg Piotra o Bóstwie, o przyjściu Jezusa Chrystusa, o Wielkiej nocy i o duszy. Wszystkie te ułamki zebrał i objaśnił obszernie Routh (*Reliquiae sacrae*, tom 3-ci), i Angelo Maii (*Scriptorum nova collectio*, tom 7). Akta męczeństwa ś. Piotra ogłosił ostatni w tomie 3-im dzieła *Spicilegium Romanum.* Kościół obchodzi pamiątkę ś. Piotra z Alexandryi dnia 26 Listopada. *L. R.*

Piotr z Alkantary (Święty), urodził się w Hiszpanii r. 1499, w miasteczku Alcantara. Po ukończeniu uniwersytetu w Salamance, młodziuchny wstąpił do zakonu ś. Franciszka. Wyświęcony na kapłana, wsławił się jako kaznodzieja, zagrzewając wiernych do pokuty, nawracając grzeszników. Znudzony atoli bezustanném obcowaniem ze światem, jakie z obowiązków kaznodziejskich wynikało, za zezwoleniem przełożonych udał się do odległego samotnego klasztoru ś. Onufrego, w dzikiej pustyni. Tu oddał się swobodnie najostrzejszym ćwiczeniom pokuty, najsurowszym postom i umartwieniom ciała; tu napisał dwa przewyborne dzieła o życiu wewnętrznem: jedno o modlitwie umysłowej; drugie o pokoju duszy. Ś. Teressa, Ludwik z Grenady, ś. Franciszek Salezy, Grzegorz XV, papież, wszyscy najbieglejsi w doskonałości chrześcijańskiej mistrzowie, uważali wspomnione księgi Piotra za

arcydzieło. Zaprowadził on później surową reformę w klasztorach zakonu ś. Franciszka, zwracając je do pierwiastkowej reguły świętego ich założyciela. Umarł r. 1563, przeżywszy lat 63. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Piotra z Alkantary dnia 19 Października. *L. R.*

Piotr Apselam albo *Balsam* (święty), urodził się w Palestynie, blisko Eleuteropolis, miasta o mil kilka od Jeruzalem położonego; prowadził żywot ascetyczny; koło r. 309 był uwięziony i zaprowadzony do Cezarei przed Firmilijana rządzcę Palestyny, który, po rozmaitych męczarniach, skazał Piotra na śmierć, według jednych na ścięcie, według innych na spalenie czy też ukrzyżowanie, w miasteczku Aule lub Aulane, d. 3 Stycznia, i w tym dniu Kościół obchodzi jego pamiątkę. Niektórzy pisarze rozróżniają dwóch męczenników: *Piotra Apselama* i *Piotra Balsama*, twierdząc że pierwszy był spalony w Cezarei, 11 Stycznia r. 309; drugi zaś ukrzyżowany w Aulane, 3 Stycznia, z rozkazu rządcy prowincyi Sewera, za cesarza Maxymijana. *L. R.*

Piotr Celestyn (święty). Piotr de Mozon, założyciel zakonu celestynów, (ob.) około r. 1254, obrany papieżem po śmierci Mikołaja V, r. 1294, złożył tegoż roku godność papiezką, i umarł 19 Maja 1296 r. Klemens V, kanonizował go r. 1313; święto jego obchodzone jest dnia 19 Maja. ob. *Celestyn* V, papież. *L. R.*

Piotr Chryzolog (święty), to jest krasomówca, urodził się w mieście Imola, w państwie Kościelném. Wstąpiwszy do zakonu, nie wprzód wyszedł z samotnego ustronia aż wówczas, gdy r. 430 wybrany został na arcybiskupa Rawenny. Pzykładem własnym i nauką pracował nad wytępieniem szczątków pogaństwa i naprawą obyczajów. Zalecał szczególniej modlitwę, jałmużny, umartwienie zmysłów, i upominał wiernych do częstego przyjmowania najświętszego Sakramentu Eucharystyi. Mężnie występował przeciw herezyi Eutychesa. Umarł r. 450. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Piotra Chryzologa, dnia 5 Grudnia. *L. R.*

Piotr Damijan (święty), kardynał, biskup Ostyi, zajmuje niepospolite miejsce, między wielkimi mężami, jaśniejącymi w Kościele w XI wieku. Zjednoczył swoje usiłowania z papieżami, którzy dzielnie walczyli w owej epoce na polu polityki, oraz z założycielami klasztorów w Cluny, Camaldolo i Vallombreuse, którzy niemniej energicznie pracowali nad reformą obyczajów i karności kościelnej. Piotr urodził się w Rawennie, około r. 1007 (podług niektórych r. 988 lub 1002), lata dziecięce przepędził w nędzy. Podrzucony, z powodu ubóstwa matki, która później odszukała swoje dziecię, z początku pasł wieprze. Ale brat jego, uderzony szczęśliwemi zdolnościami, jakie dostrzegł w małym pastuszku, dostarczył mu środki do kształcenia się w naukach w Faenza i Parmie. Młody uczeń przez wdzięczność przybrał imię swojego protektora, t. j.: nazwał się Damiani, czyli syn Damijana. Ukończywszy nauki, sam uczył pomyślnie literatury: później, zbrzydziwszy świat schronił się pomiędzy pustelników Fontavellano. Tu się oddał najostrzejszym pokutom, a że sam ściśle przestrzegał surowej moralności, jakiej nauczał innych, zreformował pustelników w Fontavellano i rozciągnął tę reformę do sąsiednich klasztorów. Wtedy okazał całą energiję swego charakteru, zaparcie się samego siebie, dla którego żadna ofiara nie była trudną, i surowość, gdy szło o wykonywanie tych ofiar, nie miał on względu na nikogo, i częstokroć przekraczał miarę słuszności. Przez całe życie okazywał zamiłowanie stanu zakonnego, który uważał jako najskuteczniejszy środek do podźwignienia wieku z jego upadku moralnego. Prawie wszystkie jego pisma poświęcone są wy-

chwalaniu zakonności czyli monachizmu, jak naprzykład: *Żywoty ś. Odilona, ś. Romualda, s. Dominika Pancernego*, i *ś. Romualda*, które kolejno układał, aby przedstawić oku spółczesnych prawdziwe wzory życia zakonnego. Ale tak zaprzątając się pojedyńczym postępem chrześcijan, Piotr troskliwym był także o cały Kościół, który znajdował się podówczas w opłakaném położeniu. Symonija, czyli świętokupstwo, panujące we Włoszech i nałożnictwo księży, były smutnym owocem takiego upadku. Piotr Damijan przeciw powszechnemu zepsuciu stawiał wolę nieporównanej energii i naukę nadzwyczajną na jego wiek. Pisał on r. 1045 do papieża Grzegorza VI, a w następnym roku, na żądanie cesarza Henryka III do papieża Klemensa II, aby stolica apostolska przedsięwzięła dzielne środki przeciwko nieładowi, jakich głód pociągał za sobą. W r. 1051 ogłosił on słynną swą księgę *Gomorrhianus*, w której uderzał na gwałcenie prawa o bezżeństwie. W następnym roku wydał księgę *Gratissimus*, wskazującą środki rozpoznawania spraw o świętokupstwo. Powaga jakiej nabył swemi dziełami i przykładem, skłoniła papieża Stefana IX, do mianowania go r. 1058, pomimo oporu, kardynałem, biskupem Ostyi, to jest pierwszym w kollegijum kardynałem, kiedy po śmierci Stefana IX, w r. 1058. stronnictwo hrabiów Tusculum chciało osadzić na tronie papiezkim intruza, w osobie Mincyjusza z Velletrie, pod imieniem Benedykta X, Piotr Damijan zachęcał kardynałów do oporu i udał się z nimi na wygnanie, kiedy Hildebrand naradzał się z cesarzem, w Niemczech, o wyborze Mikołaja II. Piotr z radością widział że sobór zatwierdził, pod tym papieżem, zasady, jakie on bronił. Sławny sobór Lateraneński, w r. 1059, zakazał świeckim słuchać mszy odprawianej przez księży utrzymujących nałożnice i postanowił karę złożenia z urzędu na świętokupców czyli symonijaków. Tegoż roku Piotr Damijan był wysłany z Anzelmem, biskupem Lukki, który został papieżem pod imieniem Alexandra II, do Medyjolanu, dla uśmierzenia tam rozruchów, wznieconych przez *Pataryję* (ob.) i nawrócenia arcybiskupa Gwidona do powinności. Z powodu tej sprawy życie Piotra było nawet w niebezpieczeństwie. Zresztą, papież i sam Hildebrand nie zaspokoili naówczas Piotra Damijana, który wyrzucał im brak silnej gorliwości w wykonywaniu uchwał soboru lateraneńskiego. Chciał on nawet złożyć godność biskupią, na co się wszakże nie zgodzono; gdyż Kościołowi więcej niż kiedy była potrzebną jego czynność, gdy po śmierci Mikołaja II stronnictwo dworu postawiło pod imieniem Honoryjusza II, przeciw papieżowi Alexandrowi II, wybranemu prawnie, anty-papiaża w osobie Cadalousa biskupa Parmy. Piotr Damijan okazał się najżarliwszym przeciwnikiem Cadalousa. Jego listy pisane do anty papieża, odznaczają się mocą i ostrością, podobnie jak przesłane do cesarskiego dworu, w których określił stosunki między władzą papiezką a cesarską, tak jasno i kategorycznie, że te listy były księgą podręczną w tym przedmiocie przez ciąg Wieków Średnich. Nie poprzestając na pisaniu, Piotr odbył kilkakrotną podróż celem osobistego wpływu na Alexandra II. W r. 1063 jeździł do Florencyi, dla oderwania Godfreda, księcia Toskanii, od strony Cadalousa, a potém do Francyi, gdzie udał się pod pozorem załatwienia sporu między Hugonem, opatem Cluny, a Drogonem, biskupem Macon, lecz rzeczywiście dla pozyskania Kościoła gallikańskiego, na rzecz papieża Alexandra II. Za powrotem r. 1064 z przyjemnością widział, że sobór w Mantui złożył Cadalousa i otrzymał od papieża upoważnienie do zamknięcia się w klasztorze Fontavellano. Ale niedługo miał tu używać spokojności. W r. 1069 był wysłany jako legat na sejm imperjalny do Frankfortu, gdzie zniewolił cesarza Henryka IV, zagroziwszy

odłożeniem jego koronacyi, do wzięcia na powrót żony Berty, z którą się rozstał za zezwoleniem kilku biskupów niemieckich. Ostatniém jego posłannictwem było przywiezienie Henrykowi arcybiskupowi Rawenny rozgrzeszenia, o które Piotr Damijan długi czas starał się nadaremno u Alexandra papieża. Umarł Piotr, powracając, w Faenza, r. 1071. Kościół zaliczył go w poczet świętych. Za swoich czasów był nazywany drugim świętym Hieronimem. Uczeń jego Jan z Lodi pisał życie Piotra, które zwykle poprzedza jego dzieła. Zupełny zbiór dzieł Piotra Damijana wydał Konst. Caietan, we 3-ch tomach, in folio w Rzymie 1606—1615. Laderchi oratoryjanin rzymski wydał jego życie po łacinie w 3-ch tomach. *L. R.*

Piotr Nolasko (święty). ob. *Nolasko Piotr* (święty).

Piotr z Werony (święty), niekiedy zwany *Piotrem z Medyjolanu*, urodził się r. 1205. Chociaż syn kacerskich rodziców, zwolenników manicheizmu, wcześnie poznał wiarę prawdziwą, a po ukończeniu nauk w Bononii, wstąpił do zakonu dominikanów, w 15 roku życia, przyjąwszy habit od samegoż założyciela tego kaznodziejskiego zakonu. Wsławił się wymową kościelną i nawracaniem osób bez liczby. Pracom jego apostolskim towarzyszyły wszędzie łaska i błogosławieństwo, a dar czynienia cudów więcej jeszcze przydawał potęgi słowom i czynom świętego. Manichejczycy przeciw którym występował Piotr z największą żarliwością, sprzysięgli się na jego zgubę, a morderca przez nich najęty, doścignąwszy Piotra w drodze z Como do Medyjolanu, ugodził go podwakroć toporem w głowę, a sztyletem w bok dobił, d. 6 Kwietnia 1252 r. Ciało jego pogrzebiono w kościele dominikanów w Medyjolanie. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Piotra z Werony d. 29 Kwietnia. *L. R.*

Piotr I czyli *Wielki*, cesarz rossyjski, syn cara Alexego Michajłowicza i drugiej jego małżonki Natalii z Naryszkinów, urodził się d. 30 Maja v. s. 1672 r. Przeznaczony, po śmierci swego brata, cara Teodora Alexiejewicza (1682 r.), następcą tronu pospołu z bratem swoim Janem, małoletni Piotr znalazł w swojej siostrze Zofii nieprzyjaciółkę, która, pomimo braci, pragnęła zagarnąć dla siebie wyłącznie rządy państwa. Zbuntowawszy Strzelców, Zofija ogłosiła się spółrządczynią. Przy koronacyi carów, r. 1682, strzelcy zbuntowali się znowu, co zniewoliło obu braci schronić się do Troickiej ławry, to jest monasteru ś. Trójcy, gdzie odwaga i przytomność umysłu ocaliły Piotra od niegodziwych zamachów. Zofija dopięła celu przy pomocy swego ulubieńca Golicyna i usunęła braci od rządów. Piotr zajął się we wsi Preobrażeńskiej młodocianemi zabawami i z pomiędzy dzieci bliskich sobie bojarów, wybrał swoich rówienników i urządził z nich kompaniję czyli rotę, która stała się później zawiązkiem pułków gwardyi Preobrażeńskiego i Siemionowskiego. Nauczyciel Piotra, Lefort, był mianowany kapitanem tej kompanii i pierwszy podał Piotrowi myśl poskromienia dumnej siostry. Nowy spisek strzelców nastręczył do tego sposobność i odtrącona od władzy Zofija, była wysłana do monasteru, a młody Piotr sam jeden został monarchą Rossyi, gdyż Jan (zmarły r. 1696), nie wdawał się w rządy, spuszczając się we wszystkiem na młodszego, gorąco ukochanego od siebie brata. Piotr 17-letni gorliwie zajął się rządami państwa, założywszy sobie za cel przekształcenie go we wszystkich częściach; ale przedewszystkiém zwrócił uwagę na urządzenie wojska, na wzór europejski. Drugą sprawą Piotra było urządzenie flotty; przezwyciężywszy wrodzoną bojaźń wody, założył warstaty na jeziorze Perejasławskiém, gdzie Hollender Brandt zbudował pięć statków, na których monarcha odbył pierwszą swą podróż po morzu Białém, pełniąc powinność

sternika. Na rzece Don, przy ujściu w nią rzeki Woroneża, wkrótce założone były nowe warstaty, z których w ciągu trzech lat wyszło 64 statki wojenne. Wojsko lądowe, urządzone staraniem Gordona i Leforta, wkrótce zaprowadził car pod Azow, gdzie po pierwszym niepomyślnym szturmie, Piotr uznał za konieczne sprowadzić z zagranicy doświadczonych inżenierów i artylerzystów, przy pomocy których Azow był, za powtórnym szturmem, zdobyty (r. 1696) i z Turkami zawarty pokój na lat 30 w Karłowicach r. 1699. Opanowawszy Azow, Piotr zajął się ulepszeniem i rozszerzeniem jego obwarowań, a potém budową flotty, która wkrótce składała się już z 55 statków wojennych. Nowy spisek Zofii, skończył się karą śmierci występnych strzelców i ścisłym nad nią nadzorem. Wtedy Piotr postanowił udać się dla własnego ukształcenia na Zachód, a naznaczywszy swoim namiestnikiem księcia Romodanowskiego, urządził poselstwo, z którém wyjechał sam, pod imieniem Piotra Michajłowa, w Marcu 1687 roku. Z Królewca, gdzie miał osobistą rozmowę z elektorem brandenburgskim Fryderykiem III, Piotr udał się do Hollandyi i w Saardam uczył się budowania okrętów na okręcie Piotr i Paweł, który później był wysłany do Archangielska. W następującym roku Piotr zwiedził Angliję i kazał budować okręty na sposób angielski i przyjął wielu Anglików (oficerów, lekarzy, sterników, rzemieślników i t. d.) do swojej służby. Gotów już był do podróży do Włoch, gdy odebrana wiadomość o nowym buncie strzelców, przymusiła go wracać do Rossyi i znieść to niespokojne, swawolne wojsko. Część jego, oddaliwszy się do Litwy, nagle stanęła r. 1698 w Czerwcu, pod murami Moskwy, celem osadzenia na tronie syna Piotra, Alexego (urodzonego r. 1690); ale pobici przez Szeina i Gordona, pod monasterem Woskresieńskim, zostali ukarani i zastąpieni przez nowe regularne wojsko, składające się ze 32,000 ludzi (29 pułków piechoty i 2 jazdy). Dla dopełnienia armii, w r. 1699 ustanowiony pierwszy pobór rekruta, który znacznie skompletował nowo utworzone pułki. Niezmordowany w pracy Piotr, postanowił zreformować i poddanych, i uczynić ich podobnymi do europejczyków; w tym celu rozkazał golić brody, zaprowadzać zwyczaje europejskie, urządzać zabawy publiczne, dla usunięcia zamkniętego życia kobiet, wytępiał zbytki magnatów, wysyłał za granicę synów bojarskich na nauki, a w r. 1699 założył pierwszą szkołę morską, pod nazwiskiem szkoły nauk matematycznych i marynarki. Poprawiwszy statut *(Ułożenije)* Alexego Michajłowicza, Piotr rozkazał także (r. 1700) bić miedzianą monetę. Przed dokonaniem swoich zamiarów wszystkich, Piotr oderwany został od wewnętrznej poprawy przez wojnę Północną. Wziął on udział w wojnie Karola XII z mocarstwami sprzymierzonemi: Daniją, Saxoniją i Polską, dla opanowania niektórych miast nadBaltyckich i kazał księciu de Croy oblegać Narwę; Karol przybywszy niespodzianie z Danii, zmusił attakujących zaniechać oblężenia i uciekać. Połączywszy się z królem polskim Fryderykiem Augustem II (r. 1701), Piotr z wojskiem nowo zreformowaném obległ i zdobył twierdzę Notheburg (dzisiejszy Schlüsselburg) w Październiku 1702 r., a w Maju tegoż roku, niewielką forteczkę Nienschantz, przy ujściu Newy do Fińskiej zatoki. Tu d. 16 Maja v. s. Piotr założył nową swoję stolicę, Petersburg, dla obrony której wzniósł r. 1704 twierdze Kronslot i śś. Piotra i Pawła. Wkrótce poddały się Dorpat i Narwa, a Piotr, w 60,000 wojska, przy pomocy swego feldmarszałka Szeremietiewa, opanował całą Kurlandyję i Inflanty. Tymczasem szybkie zwycięztwa Karola XII, który strącił z tronu polskiego Fryderyka Augusta II i w miejsce jego osadził Stanisława Leszczyńskiego, skłoniły Piotra do wystąpienia zbrojno

i wysłania Szeremietiewa i Mężykowa, z 50,000, wojska, przeciw Karolowi, ciągnącemu przez Grodno i Mińsk. Wojska rossyjskie cofnęły się ku Smoleńskowi i spotkały się ze szwedzkiemi przy Hołowczynie, gdzie je rozbił Karol XII, d. 4 Lipca 1708 r. v. s. Karol zamierżając już iść do Moskwy, dał się uwieść obietnicom hetmana Mazepy i poszedł do Małej Rossyi; Piotr wyprawił tam Szeremietiewa, a sam ze 40,000 pośpieszył na spotkanie Löwenhaupta, który ciągnął z Inflant i pobił go pod Leśnem d. 28 Września 1708 r. Nareszcie wojska rossyjskie spotkały się ze szwedzkiemi pod Połtawą i pobiły je na głowę; sam Karol ratował się ucieczką do Turcyi, a szczątki jego wojska do reszty pokonał Menżykow, blisko Pierewołoczny. Piotr niezwłocznie wyprawił Szeremietiewa na podbicie Inflant, a Menżykowa ze 30—40,000 do Polski, dla przywrócenia na tron strąconego Fryderyka Augusta II, a sam odprawił tryjumfalny wjazd do Moskwy d. 21 Grudnia 1709 r. v. s. Następującej wiosny, po dwóchmiesięcznem oblężeniu zdobył Wyborg, a wróciwszy do Petersburga, dowiedział się o zajęciu Rygi, Dünamünde, Parnawy i Rewla przez Szeremietiewa; przy końcu r. 1710 Piotr już panował nad całemi Inflantami, Estoniją, Kareliją i częścią Finlandyi. Tymczasem Karol XII podmówił sułtana do wypowiedzenia Rossyi wojny i Piotr razem z żoną swoją Katarzyną (pierwsza jego żona Eudoxyja, za uczestnictwo w ostatnim buncie strzelców, zostać musiała zakonnicą i zesłana do Suzdalu), wyjechał do armii Szeremietiewa, rozłożonej nad Dniestrem. Przeprawiwszy się przez rzekę Prut, w skutku obiecanej pomocy od hospodarów mulltańskiego i wołoskiego, Piotr ze wszech stron był otoczony przez Turków i tylko genijalna myśl jego małżonki i odstąpienie Azowa i wszystkich zawojowanych przezeń krajów, ocaliły go od niewoli. Straciwszy tym sposobem, główne swoje podpory na morzu Czarném, Piotr zamierzył powetować te straty zdobyczami na morzu Bałtyckiém. Sprzymierzywszy się z Daniją, Saxoniją i Polską, Piotr sławnemi zwycięztwami pod Friedrichstadtem i Szczecinem, przyłączył do związku przeciw Szwecyi i Prusy, dotąd neutralne. Potém za pomocą admirała Apraksyna, Piotr opanował całą południową Finlandyję, zmusił komendanta Hölsingfors do spalenia miasta i cofnięcia się do krajów wewnętrznych. W r. 1714 były zdobyte Nyschlot i Trawemünde, które zabezpieczyły posiadanie całej Finlandyi. Wkrótce niesłuszne postąpienie Danii w zajęciu Wihnar, skłoniło Piotra do opuszczenia przymierza i w r. 1716 odprowadził on napowrót wojska swoje do Rossyi. W następującym roku Piotr udał się przez Hollandyję do Francyi, gdzie zawarł traktat handlowy i po czteromiesięcznej podróży, wrócił do Petersburga. Tu czekał na niego sąd nad nieposłusznym synem Alexym, który samowolnie zrzekł się następstwa tronu i uciekł do Wiednia, a ztąd do Neapolu. Ale sąd jeszcze się nieskończył, a carewicz umarł 1718 r. Układy o pokój ze Szwecyją przerwała śmierć Karola XII, zabitego pod twierdzą Friedrichsham i zamieniły się na działania wojenne. W r. 1719 admirał Apraxyn, z 20,000 wojska, spustoszył Uplandyję; w następnym roku inny oddział rossyjski zniszczył Nordland i część Laponii, a nowy król Fryderyk, książę heski, zawarł z Piotrem traktat w Nystadt d. 31 Stycznia 1721 r. v. s. Rossyja zyskała Inflanty, Estoniję, Ingryję czyli Ingermanlandyję, Wyborg, część Karelii i 2,000,000 talarów. Piotra ogłosił senat imperatorem wszech Rossyi i uznały go w tém dostojeństwie mocarstwa europejskie. W r. 1722 Piotr odbył dawno zamierzoną wyprawę do Persyi, celem rozszerzenia handlu na morzu Kaspijskiem i traktatem petersburgskim (1 Września 1723 r. v. s.) nabył Derbent, Baku, Gilan, Mazanderan i Astrabad. W r. 1724 Piotr pro-

wadził flottę swoję przeciw Szwecyi i Danii, dla obrony praw do następstwa tronu księztwa holsztyn-gottorpskiego Karola Fryderyka, za którego wydał córkę swoję Annę. Za powrotem do Kronstadtu, Piotr obchodził utworzenie flotty rossyjskiej (składającej się wtedy ze 41 okrętów wojennych) i wydał ukaz r. 1722 o prawach dziedzictwa tronu, według którego monarcha miał władzę, podług woli swojej naznaczać po sobie następcę, koronował Katarzynę i naznaczył ją swoją następczynią. Ratując tonących, Piotr przeziębił się, zachorował i nie mogąc zwyciężyć zastarzałego cierpienia, długo ukrywanego, umarł, po długiej i ciężkiej chorobie, d. 28 Stycznia 1725 r. v. s. w 53 roku życia. Wysoka osobistość Piotra, która dostarczyła Rossyi tak nieocenione zasługi, na zawsze pozostanie w pamięci narodów; jako dowód, że dla genijuszu wszystko jest dostępne i nic ukryć się nie może przed jego chęcią doświadczenia. I w rzeczy samej, czegóż nie zamierzał, czego nie wypełnił Piotr z szybkością i energicznie? Nie było, jak się zdaje, ani jednej okoliczności, mogącej być użyteczną dla ukochanej jego ojczyzny, którejby nie wprowadził w wykonanie wielki genijusz reformacyjny, tak iż trudno nawet wyliczyć wszystkie jego sprawy, wiecznie pamiętne dla Rossyi. Piotr okazał się twórcą rossyjskiego handlu, rossyjskiej cywilizacyi, założycielem flotty i wojska, pierwszym gorliwym rozkrzewicielem oświaty w swoim narodzie, na pół cywilizowanym, który jeszcze nie wykorzenił w sobie śladów wpływu tatarskiego. Piotr, rzec można, pierwszy zaprowadził w Rossyi porządne sądownictwo wydaniem praw i zaprowadzeniem senatu czyli 12 kollegij; ustanowieniem synodu zamiast patryjarchatu; wykopaniem kanałów posunął daleko naprzód krajowy handel zewnętrzny, a założeniem Petersburga, dał początek handlowi zagranicznemu. Zaprowadzeniem akademii słowiańsko-grecko-łacińsko-rossyjskiej, drukarni, szkół elementarnych, piśmiennictwa świeckiego, założył gruntowną podstawę rozwojowi umysłowemu poddanych, a urządzaniem szpitalów, twierdz, fabryk, przyczynił się do wewnętrznego dobrego ich bytu i bogactwa. Przy oszczędności, Piotr W. umiał z małoznaczącemi dochodami państwa zgromadzić summę 10,186,000 rubli, jakie pozostały po jego śmierci. Do dzieł o życiu i czynach Piotra W., należą: *Dzieje tego monarchy*, przez Golikowa, Mik. Polewoja, Bogdanowicza, *Lebens Peters der Grossen, als Mensch und als Regent* Bergmanna, tłómaczone na rossyjski, *Histoire de Russie et de Pierre le Grand*, Segura; *Piotr Wielki i wiek jego*, obraz historyczny, przez Leona Rogalskiego (Warszawa, 1850). (*Sprawocznyj Encyklopediczeskij słowar*). *L. R.*

Piotr II, cesarz rossyjski, syn carewicza Alexego (zmarłego w 1718 r.), syna Piotra I z pierwszej jego żony Eudoxyi z Łopuchinych, urodzony r. 1715, wstąpił na tron w r. 1727 po śmierci cesarzowej Katarzyny I (drugiej żony Piotra I), mając wieku lat 12. Z początku słuchał rad Mężykowa, który potrafił skłonić Katarzynę I do naznaczenia córki jego Maryi, za narzeczoną młodego monarchy. Spokrewnienie się to z domem cesarskim, zniszczyły intrygi Dołhorukich. Mężykow wysłany na Syberyją (do miasta Borezowa), umarł na wygnaniu. Po upadku Mężykowa, ster państwa zagarnęli Dołhorukowie; z tych największym Piotra ulubieńcem i zabaw jego towarzyszem został książę Jan Dołhoruki; Piotr zaręczył się z jego siostrą, księżniczką Nataliją. Młody cesarz opuścił Petersburg i przeniósł się do Moskwy; mając lat 13 ogłosił się pełnoletnim, a zamiast dalszego w naukach kształcenia się i rozwinięcia pięknych przymiotów, jakiemi od natury był udarowany, cały prawie czas na zabawach i rozrywkach przepędzał; najwięcej sobie w polowaniu upo-

dobał i po całych tygodniach wespół ze swym ulubieńcem Janem Dołhorukim, polował w okolicach Moskwy. Tymczasem sprawy państwa szły jak najgorzej; napróżno Osterman ze łzami w oczach, błagał swego wychowańca, by sposób życia odmienił. Piotr zasłabł na ospę i umarł w r. 1730, mając wieku lat 15. Na nim wygasło męzkie pokolenie domu Romanowych. *J. Sa..*

Piotr III, cesarz rossyjski, następca cesarzowej Elżbiety Piotrówny, był synem starszej jej siostry Anny i Fryderyka Karola, księcia holsztyńsko-gottorpskiego. Cesarzowa Elżbieta, przeznaczywszy siostrzeńca swego za następcę po sobie, sprowadziła go z Holsztynu, wychowała na swym dworze i połączyła związkiem małżeńskim z księżniczką Anhalt-Zerbsst Katarzyną. Zaraz po wstąpieniu na tron w r. 1761 nowy monarcha zakończył wojnę z Prusami; przez przyjaźń ku Fryderykowi II, zwrócił mu bez żadnego wynagrodzenia wszelkie jego posiadłości, zajęte przez wojska rossyjskie. Piotr III panował tylko pół roku (1761—1762). Naród rossyjski zawdzięcza mu głównie zniesienie tajnej kancellaryi śledczej. Uwolnił on nadto szlachtę od koniecznego obowiązku służby, zabronił prześladowania starowierców czyli roskolników, a zbiegłym za granicę dozwolił wracać do kraju; krótkie panowanie tego monarchy nie dozwoliło mu przyprowadzić do skutku nie mało pożytecznych dla kraju zamiarów. Umarł d. 28 Czerwca 1762 roku w pośród przygotowań do wojny z Daniją. Następiła po nim owdowiała jego małżonka Katarzyna II. *J. Sa..*

Piotr I, król aragoński, panował od r. 1094 do 1104; królem ogłoszony został podczas oblężenia miasta Huesca, gdzie ojciec jego, Sancho Ramiro, poległ. Dopiero jednak we dwa lata później zdobył to miasto po zwycięztwie pod Alcaraz; potem zajął Barbastro (1101 r.) i inne okręgi, a umierając zostawił tron swojemu bratu Alfonsowi Bitnemu. — **Piotr II,** król aragoński, syn i następca Alfonsa II, panował od r. 1196—1213; wypędził Waldensów, którzy schronili się do jego kraju, sprzymierzył się z królem Kastylskim Alfonsem IX przeciw Sanchowi VII, królowi Nawarskiemu, a potem z obudwoma przeciwko Almohadom, których pobił pod Las Novas de Tolosa (1212 r.). Następnie poszedł w pomoc Albigensom, ale poniósłszy klęskę od Szymona de Montfort pod Muret (1213 r.), poległ na polu bitwy. — **Piotr III** Wielki, król aragoński, panował od r. 1276 do 1285, był synem i następcą Jakóba I i urodził się 1239. On to był tajemnym podżegaczem Nieszporów Sycylijskich, a ogłosiwszy się królem Sycylii, został exkommunikowany przez papieża, który kraje jego podarował Karolowi de Valois. Piotr III bronił się jednak mężnie przeciw temu ostatniemu i przeciw własnemu swemu bratu Jakóbowi, królowi Majorki; umarł przed skończeniem tej wojny. — **Piotr IV,** król aragoński, panował od r. 1336 do 1387, syn i następca Alfonsa IV, urodził się r. 1319. Jakóba II pozbawiwszy Majorki, zawarł z Potugaliją i Kastyliją przymierze przeciw Maurom (od 1340 do 1342 r.), pobił na morzu pod Alghero Genueńczyków, którzy chcieli mu odebrać Sardyniję (1353 r.), wspierał Henryka de Trastamare przeciw królowi kastylskiemu, Piotrowi Okrutnemu (od 1357 do 1365 r.), ale potem połączył się z Piotrem Okrutnym królem Portugalskim, przeciw Henrykowi (1369 r.) pod warunkiem, że sam dostanie część Kastylii. Pokojem w Almazan (1374 r.) zmuszony atoli został do zrzeczenia się swoich pretensyj. Roku 1386 zawarł traktat z Genuą o Sardyniję. Panowanie jego zakłócone było licznemi buntami. On to założył uniwersytet w Huesca. *F. H. L.*

Piotr I, Okrutny, król portugalski, panował od r. 1357 do 1367, urodził się r. 1320. Przed wstąpieniem na tron zaślubił potajemnie Inezę de Castro, którą ojciec jego, Alfons IV, kazał zamordować (1355 r.), za co Piotr podniósł bunt, w końcu jednakże złożył broń i przyrzekł, że przebaczy sprawcom morderstwa. Zaledwie atoli został królem, gdy sprawców tych kazał sobie wydać przez Piotra Okrutnego, króla Kastylii i w swojej obecności kazał im w Santarem powydzierać żywcem serca (1360 r.). Inezę kazał wyjąć z grobu i oddać jej honory królewskie. Był on sprawiedliwy, lecz bez litości; naprawił wiele nadużyć, ukrócił butę szlachty, ułatwił formy sądowe, wydał rozporządzenia pożyteczne i ulżył narodowi w podatkach. Był to monarcha liberalny i dobroczynny. — **Piotr II,** regent, potém król portugalski, drugi syn Jana IV, połączył się ze swoją matką i z królową, żeby strącić z tronu niedołężnego brata swego, Alfonsa VI i r. 1667 sam objął regencyję. Zaślubiwszy Maryję Franciskę Sabaudzką, swoją bratową, którą rozwiódł z pierwszym mężem, wysłał Alfonsa VI do Terceiry, potém do Cintry (gdzie tenże umarł 1683 r.). W r. 1668 podpisał traktat pokoju z Hiszpaniją, uznający niepodległość Portugalii, traktował z Prowincyjami Zjednoczonemi (1669 r.), przy wybuchu wojny o sukcessyję hiszpańską (1701 r.) oświadczył się za Francyją i potém sprzymierzył się z Angliją, z którą zjednoczył się przeciwko Francyi (1703 r.). Umarł 1706 r. — **Piotr III,** król portugalski, drugi syn Jana V, ożenił się ze swoją synowicą Maryją I i przez to wstąpił na tron portugalski. Panował od r. 1777 do 1786. Za jego rządów przewaga Anglików w Portugalii doszła swego szczytu. — **Piotr IV,** zwykle zwany Don Pedro, król Portugalski i cesarz Brazylijski, ob. *Pedro*. *F. H. L.*

Piotr Okrutny, król Kastylii i Leonu, urodzony 30 Sierpnia 1334 r. w Burgos, odznaczył się wieloma zaletami umysłu i ciała, ale zaniedbany przez matkę swoją Maryję, córkę króla portugalskiego Alfonsa IV, dał się owładnąć namiętnościom i przez to zaplątał się w krwawe wojny domowe. Miłość jaką pałał dla pięknej i przebiegłej Maryi Padilla, była pierwszą przyczyną jego mściwych okrucieństw; ożeniwszy się z nią potajemnie, zawarł w skutek namowy swojej matki drugie śluby małżeńskie z Blanką, córką Piotra de Bourbon i siostrą królowej francuzkiej. Najwyższe zaszczyty i godności, któremi obsypywał braci i krewnych Maryi Padilla, oburzyły przeciw królowi nawet własnego jego ulubieńca, don Juana de Albuquerque, który lękając się o swoje życie, uciekł do Portugalii. Odtąd Piotr na nic już nie uważał; królową Blankę wtrącił do więzienia, zmusił zgromadzonych biskupów do wyrzeczenia rozwodu i zaślubił piękną donnę Joannę Fernandez, wdowę po don Dyjegu de Haro i siostrę don Ferdynanda de Castro, którą atoli po kilku miesiącach znów odpędził. Prześladowani jego krewni i obrażeni faworyci podnieśli wówczas przeciw niemu bunt, na czele którego stanął Henryk de Trastamara, jeden z synów nieprawych ojca Piotra z Eleonory de Guzman, a jednocześnie papież rzucił na niego klątwę i na całą Kastyliję interdykt. Ale Piotr trucizną i mordami ścigał swych przeciwników, tak iż Henryk w końcu był zmuszony schronić się do Francyi. Wojna z Piotrem Okrutnym, królem aragońskim, skończyła się 1361 r. bez szczególnych następstw: w tymże roku strutą została Blanka i umarła także kochanka królewska, Maryja Padilla. Potém król ogłosił w obec Stanów w Sewilli związek swój z Maryją Padilla prawem małżeństwem, a zrodzone z niej dzieci, infata Alfonsa, który atoli wkrótce potem zmarł i trzy córki, kazał uznać zdolnemi do następstwa na tron. Wówczas Aragonija, Navarra i hrabia de Trastamara

wspierany przez papieża i przez króla francuzkiego Karola V połączyli się do walki przeciw Piotrowi, który nie ufając swemu wojsku za zbliżeniem się nieprzyjaciela uciekł do Gallicyi i w Coruna wsiadłszy na okręt popłynął do Bajonny, gdy tymczasem kastylczycy przyjmowali Henryka Trastamara z zapałem i ukoronowali w Burgos pod imieniem Henryka II (1366 r.). Piotr jednak tak dalece potrafił ująć dla siebie księcia Wallii Edwarda, znanego pod przydomkiem Czarnego księcia (ob.), że ten odprowadził go ze swojem wojskiem do Kastylii. Henryk II, ufny w przewagę liczebną swej armii, odważył się na bitwę na równinach Najera, w prowincyi Burgos, lecz podczas przeprawy przez rzekę został pobity na głowę. Piotr zasiadłszy na nowo na tronie, nie znał już hamulca dla swojej zemsty; najdalszych nawet stronników Henryka pozbawił majątku i życia, stronik nawet kazał mnóstwo niewiast z najpierwszych rodzin. Henryk II znalazł tymczasem poparcie u papieża Urbana V w Awenijonie i z małą, lecz waleczną armiją przeszedłszy przez Pyreneje, wkroczył do Kastylii. Nienawiść dla Piotra zwiększała z każdym dniem szeregi Henryka i na równinach Monriel, w prowincyi La Mancha zaszła d. 14 Marca 1369 r. stanowcza bitwa między dwoma braćmi, zakończona zwycięztwem Henryka II, który Piotrowi własną ręką przeszył serce sztyletem. Porównaj, Nunez'a de Cunha, *Vida de dom Pedro* (Lizbona, 1666 r.) i Dillon'a *History of the reign of Peter the cruel* (2 tomy; Londyn, 1788 r.). *F. H. L.*

Piotr I, arcybiskup gnieźnieński, Polak, herbu Leszczyc albo Bróg, chociaż niektórzy do Nałęczów go liczą, z proboszcza gnieźnieńskiego obrany w roku 1059, okazał wiele prawości, umiarkowania i rozsądku. W znanym sporze krwawym Bolesława Śmiałego ze ś. Stanisławem, biskupem krakowskim, trzymał się na uboczu i nie mieszał się do niego. Ztąd Długosz nazywa go bojaźliwym i wahającym się. Za Władysława Hermana, mówi, daleko był gorliwszym i pilnie zajmował się pasterskiemi obowiązkami. Umarł w roku 1092, pochowany w Gnieźnie. — **Piotr II,** arcybiskup gnieźnieński, herbu Szreniawa, znakomite cnoty otworzyły mu pole do tej wysokiej godności w Kościele. Wybrany jednomyślnie przez kapitułę w r. 1145, poświęcał się wyłącznie spełnianiu swego pasterskiego urzędu. Umarł w r. 1152. — **Piotr III,** arcybiskup gnieźnieński, najmniej ze szczegółów życia znany, nawet daty jego rządów nie są dotąd ustalone. Zasiadał na stolicy arcybiskupiej od 1172 do 1182 r. Wyświęcił wielu biskupów na różne katedry. Sławny był tém w historyi, że prezydował na pierwszym zjeździe prawodawczym, czy synodzie za Kazimierza Sprawiedliwego w r. 1180. *F. M. S.*

Piotr z Aichspalt, jeden z najsławniejszych arcybiskupów mogunckich. Urodził się w Asspelt w okolicach Trewiru, w połowie XIII wieku, z rodziców bardzo ubogich; śpiewaniem i dawaniem lekcyj, zarabiał na środki do uczenia się, poświęcił się medycynie, został sławnym lekarzem i jako taki, był przy hrabim luxemburgskim, a później w służbie cesarza Rudolfa habsburgskiego. Nabył tu wielkiego doświadczenia w sprawach stanu i Kościoła, i z tego tytułu był wyprawiony w poselstwie do papieża. Miał szczęście uleczyć go z choroby i w nagrodę otrzymał kanoniję przy katedrze w Trewirze; ale gdy kapituła przyjąć go nie chciała, ponieważ był świeckim, otrzymał kanoniję w Pradze, tudzież inne urzędy. W r. 1296 mianowany biskupem Bazylei; r. 1305 arcybiskupem Moguncyi. Papież wyniósł go na tę wysoką godność, najpierwszą w całych Niemczech, odrzuciwszy elekcyję kapituły archikatedralnej, która wybrała małoletniego. Aichspalt wielki wpływ wywierał,

jako arcybiskup moguncki, na sprawy państwa. Za jego staraniem szczególniej, Henryk VII Luxemburgski otrzymał cesarską koronę (r. 1708); przez niego syn Henryka, Jan, zotał królem czeskim. Po śmierci Henryka, arcybiskup stanął na czele stronnictwa, które wybrało cesarzem Ludwika bawarskiego. Piotr był surowy pod względem swego duchowieństwa, a życie jego przedstawiało wzór wszystkich cnót kapłańskich. Rządził mądrze, troskliwie i gospodarnie elektoratem moguckim. Umarł d. 5 Czerwca 1320 r. *L. R.*

Piotr z Ailly, czyli *ab Alliaco*, ob. *Ailly Piotr d'*

Piotr z Amiens czyli *Pustelnik*, ob. *Krzyżowe wojny.*

Piotr z Andlau, potomek dawnego szlacheckiego domu, który najprzód osiadł w Rzymie, a skutkiem wstrząśnień politycznych, przesiedlił się do Alzacyi i tu zbudował zamek Andlau czyli Andlow, na wschodnim stoku gór wogiezskich, niedaleko Strasburga. Piotr w drugiej połowie XV wieku, uczył się w Pawii i zajmował się szczególniej przepisywaniem swych rękopismów, został professorem prawa kanonicznego w Bazylei, wice-kanclerzem i dziekanem uniwersytetu, oraz kanonikiem w Colmar. Odznaczył się szczególniej jako autor dzieła: *de Imperio Germanico-Romano* (r. 1640), które jest pierwszą próbą teoryi imperyjum niemieckiego. Źródła, z których on czerpał są. *Biblija, Kodex Justynijana, Prawo kanoniczne z glossami, Bulla złota Karola IV.* Wyjątki z tego dzieła zamieścił Pütter, w *Literaturze prawa politycznego niemieckiego.* W czasie niemowlęctwa krytyki historycznej, Piotr podzielał błędy Wieków Średnich, uważał naprzykład, za autentyczny akt donacyi Konstantyna W. W przedmiocie stosunków między cesarzem a papieżem, trzymał się dawnych wyobrażeń politycznych Kościoła. Według niego, władza papiezka pochodzi wprost od Boga, a cesarska podlega papiezkiej, gdyż papież zdaje ją od Boga cesarzowi, namaszcza go, koronuje i w razie potrzeby zastępuje. Cesarz jest pierwszym po papieżu, któremu podlegają wszyscy inni monarchowie. Ale historyja już otwierała nowe drogi i zakładała nowe podstawy porządku politycznego w Europie, a dawne upadały. Skutkiem zamieszkania papieżów w Awenijonie, rozszczepienia się papiezkiego i zupełnego rozprzężenia karności między duchowieństwem, brała przewagę zasda narodowości nad systematem władzy papiezkiej i cesarskiej, w Niemczech, która upadać zaczęła po walkach przeciw niej innych panujących. Księga Piotra nie odpowiadała swemu zadaniu, bo dotychczasowe wyobrażenia polityczne straciły swój urok, były uważane za przestarzałe, i nie mogły wskrzesić wiary i przekonań ostygłych, i należących już do wieków przeszłych, a teoryja i praktyka wzięły z sobą rozwód i poszły przeciwnemi drogami. Dzieło Piotra z Andlau, wydrukował poraz pierwszy Markward Freher, w Strasburgu 1603 i 1612 r; wyszło później w Norymberdze r. 1657 i nosiło tytuł: *Repraesentatio Reipublicae Germanicae.* *L. R.*

Piotr z Benewentu, przezwany także *Morra,* długi czas był professorem prawa kanonicznego w Bononii, później sekretarzem papieża Innocentego III, w imieniu którego, wypracował zbiór dekretalijów tego papieża *(Compilatio).* Od czasu dekretu Gracyjana, dwie kompilacyje ukazały się aż do papieztwa Innocentego III. Bernard z Kompostelli ułożył trzecią, której zarzucano, że zawierała fałszywe dekretalija i nie zyskała ona powagi. Innocenty polecił więc Piotrowi z Benewentu, przygotować nowy zbiór, który ukazał się rzeczywiście r. 1210, obejmując dwanaście pierwszych ksiąg innych dekretalijów Innocentego; zbiór ten otrzymał powszechną powagę, będąc wydanym z rozkazu papieża. W pięć lat później, imię tego Piotra spotyka się w historyi Innocen-

tego III, jako kardynała i legata stolicy Apostolskiej we Francyi południowej; był to szczególny znak zaufania ze strony papieża. Piotr prezydował r. 1215 na synodzie w Montpellier, gdzie było obecnych 5 arcybiskupów, 28 biskupów, wielu oprócz tego innych księży i znaczna liczba baronów. Synod uchwalił czterdzieści sześć dekretów o postępowaniu, ubiorze, obowiązkach duchowieństwa zakonnego i świeckiego, i gorąco zalecał czuwać nad knowaniami heretyków.

Piotr Bernardino, ob. *Savonarola.*

Piotr z la Celle, biskup Chartres w XII wieku, urodził się w mieście Troyes, przepędził młodość swoję w klasztorze Benedyktynów w Paryżu i tu wstąpił do zakonu. Około r. 1150 został opatem klasztoru w la Celle w dyjecezyi Troyes, od którego otzymał swe nazwisko, chociaż później został opatem w Reims. Po śmierci swego przyjaciela Jana, biskupa Salisbury, nastąpił po nim na biskupstwo Chartres i lat siedm był biskupem tego miasta. Umarł r. 1187. Pobożnością i nauką należał do najcelniejszych biskupów swego wieku. Wysokie posiadał względy papieżów Alexandra III i Eugenijusza III. Pisma jego, które ogłosił drukiem Don Ambroży Janvier w Paryżu 1671 r. są: *Sermones de tempore et de Sanctorum festivitatibus; De panibus; de Conscientia; de Disciplina claustrali.* Ale pierwszeństwo trzymają jego listy *(Libri IX Epistolarum)*, wydane przez Sirmonda r. 1613, pisane do papieżów, do kardynałów, do biskupów: Tomasza z Cantorbery, Eskila w Lund, Jana w Salisbury i t. d., a obejmujące mnóstwo przedmiotów. W czasie spraw wszczętych o Niepokalaném poczęciu N. Maryi Panny, Piotr podzielał zdanie ś. Bernarda, w dwóch listach o tém pisanych; on także jeden z pierwszych pisarzy użył wyrazu *transsubstantiatio.* Wszystkie wykłady Piotra przesiękłe są mistycznością. *L. R.*

Piotr (Dunin), syn Włodzimierza, sławny dostojnik polski XII wieku, głośny w dziejach pod nazwiskiem *Piotra Dunina,* fundatora 77 kościołów. Jedna z najznakomitszych postaci Średnich Wieków, o której w dawnych naszych kronikach mieści się mnóstwo najdziwaczniejszych podań, a wiekami nagromadzone baśnie utworzyły zeń olbrzymią i fantastyczną figurę. Życie jego istotnie pełne przygód, zasługi i znaczenie w kraju, oraz gorliwość i hojność względem religii katolickiej, ustroiła jeszcze wyobraźnia lub interes w zdarzenia i wypadki, które dotąd nie ze wszystkiem są objaśnione. Już co do samego nazwiska, najsprzeczniejsze istniały zdania, gdy jedni zwali go Piotrem Wlastem, Włoszczykiem, Włoszczowiczem, Właszczem, inni Piotrem hrabią na Skrzynnie, hrabią na Książu, Duńczykiem, wreszcie najpospoliciej Duninem. Byli tacy nawet bardzo poważni dziejopisarze, którzy utworzyli z niego dwie różne osoby, przypisując każdej oddzielne zdarzenia i wypadki. Długo mniemano, iż pochodził z Danii, wszakże wywodzili go także z Dacyi, z Czech, z Obotrytów, Wendów i t. d. Pierwszy Naruszewicz odsłonił baśń jego narodowości duńskiej, a professor wrocławski Stenzel niewątpliwe pochodzenie polskie wykazał. Dalsze badania i rozbiory krytyczne wszystkich podań o Duninie, jakie pomiędzy innymi zrobiłem w dziełku p. t.: *Kilkanaście dni w powiecie Opoczyńskim,* i najnowsze Augusta Mosbacha w dziele przytoczonem na końcu, przekonały i o mylności tego ostatniego miana, ustaliły następne o nim szczegóły, a wszystkie inne jako bajki potworzone w rozmaitych czasach lub jako fakta dotąd nieudowodnione uznano. On tedy Piotr był synem możnego ziemianina polskiego na Szląsku, mającego dziedziczne włości w pobliżu Wrocławia. Zwyczajem tamtych wieków w całej Słowiańszczyznie od imienia ojca, nazywano go synem Włodzimierza, któreto imię, niemieccy pi-

sarze po łacinie w końcu XIV lub początku XV wieku dla wygodniejszego wymawiania na *Petrus Wlast* zamienili, lecz teraz w odkrytych dokumentach wyraźnie nazwisko jego *Petrus Wlodimirus* odczytano. Żył on za Bolesława Krzywoustego i obrał sobie zawód rycerski wśród nieustannych i szczęśliwych wojen, odznaczył się męztwem, nauką i wymową, zyskał łaskę i przychylność monarchy tak, iż w drugiej połowie tego panowania, zajmował już wysokie godności. W jednej wyprawie na Ruś, ożenił się z panującą księżniczką, przez co stał się powinowatym swego króla. Wzrosłszy w potęgę i znaczenie, wielkie swoje bogactwa zaczął obracać na chwałę Bożą i stawianie kościołów i klasztorów, najprzód w dobrach swoich na Szląsku, gdzie już w roku **1108** i **1110** były jego fundacyje. W r. **1122**, Piotr podawszy myśl poskromienia napaści Wołodara Rościsławicza, księcia przemyskiego, wykonał ją sam, porwawszy go podstępem z własnego kraju. Okoliczność ta zjednała mu jeszcze większe łaski i pomnożyła bogactwa; został wtedy wojewodą całego państwa i niejako namiestnikiem królewskim. Na tém stanowisku widząc, iż postęp i pomyślność kraju zależały od rozszerzenia wpływu religii chrześcijańskiej i duchowieństwa, mającego w swym ręku ówczesną oświatę, całe potężne swoje starania i nagromadzone skarby zaczął obracać na wznoszenie zakładów pobożnych, których w Polsce jeszcze brakowało. Gorliwość tę wytłómaczono później jako wykonanie zadanej mu pokuty za popełnione grzechy, a przesadzając jednę i drugie wyliczono, iż samych kościołów wystawił **77**. Lecz krytyka już nieraz dowiodła, że wiele świątyń, które miały być jego fundacyi, daleko później powstały. Z tém wszystkiem, był on zawsze założycielem znacznej liczby świątyń pańskich, przez pobożność lub dla dobra państwa wznoszonych. Usiłowania te przerwała śmierć Bolesława Krzywoustego, podział zaś kraju przez niego pomiędzy swych synów zrobiony, następnie wynikłe ztąd zamieszki, wplątały Piotra w rozmaite nieszczęścia, które się najsmutniej dla niego skończyły. Panujący albowiem na starszej dzielnicy książę Władysław, którego zamysłom Piotr nie sprzyjał, idąc za podmową żony swej Agnieszki, obrażony za rzucone w żarcie podejrzenie jej wierności małżeńskiej, kazał pozbawić Piotra wzroku, języka, majątku i wygnał go z kraju w r. **1145**. Ale gdy Władysław z kolei zmuszony został opuścić swe państwo, Piotr wrócił do ojczyzny i pracując jeszcze nad dobrem bliźnich, skończył pełne zasług życie **1153** r., pochowany we Wrocławiu w dawnym kościele ś. Wincentego, w którym opat Wilhelm między r. **1354** a **1364**, dokończył wspaniały dla niego grobowiec, do r. **1529** istniejący. Dzieje i przygody Piotra z pierwotworu XIII wieku dotąd nie odkrytego, ułożył na początku XVI stólecia zakonnik ś. Norberta we Wrocławiu i te znane w kilku kopijach wydał z polskiem tłómaczeniem A. Mosbach, p. t.: *Piotr, syn Włodzimierza, sławny dostojnik polski wieku XII i kronika opowiadająca dzieje Piotrowe* (Ostrów, 1865, w 8-ce). *F. M. S.*

Piotr z Goniądza, ob. *Goniądz Piotr*.

Piotr Kantor, był lektorem uniwersytetu i kantorem kościoła katedralnego w Paryżu. Później przeniósł się do opactwa Longpont i tu umarł koło r. **1197** Najwięcej znaném jego dziełem jest: *Verbum abbreviatum*, tak nazwane, ponieważ od tych słów się zaczyna. Jestto treść nauki moralnej. Jerzy Galopia, zakonnik, wydał je w Mons r. **1639** z przypiskami. Piotr wypracował także dzieło: *Grammatica theologorum*, bardzo użyteczne do zrozumienia Pisma Świętego. Jemu także przyznają księgi: *Distinctionum liber I; Sermones varii; de quibusdam Miraculis; de Sacramentis lib. III.* *L. R.*

Piotr Lombard, ob. *Lombard Piotr.*
Piotr Martyr, ob. *Vermilio Piotr.*
Piotr z Poitiers, ob. *Poitiers Piotr z.*
Piotr z Poznania, ob. *Poznania Piotr z.*
Piotr des Ursins, ob. *Urseolus.*

Piotrawińskie jezioro w królestwie Polskiem, gubernii i powiecie Lubelskim, w miejscu lesistém wsi Piotrawin, na płaszczyznie wśród łąk i pastwisk nad rzeką Wisłą położone, obszerności ma 4 morgi.

Piotrków, miasto powiatowe w gubernii Warszawskiej, na rozległej nizinie nad rzeką Strawą, od Warszawy mil $23^1/_2$ odległe. Miasto to w dziejach krajowych, znakomitą odgrywające rolę, w dawnych nader czasach założone zostało. Podanie nawet przypisuje, iż fundatorem jego miał być głośny w dziejach Bolesława Krzywoustego, dostojnik Piotr (ob.), znany pod nazwiskiem Piotra Dunina. Cóżkolwiek bądź, występuje ono często w dyplomatach XII w. jako miejsce czasowego pobytu książąt, a jeszcze przed panowaniem Kazimierza Wielkiego, miało obronny zamek, który ten monarcha przebudował i miasto samo murem opasał. Władysław Jagiełło po zgorzeniu Piotrkowa nadał mu w r. 1404 prawo magdeburgskie i dawne przywileje potwierdził. W następnych czasach Piotrków przyszedł do świetniejszego jeszcze stanu z powodu częstego przemieszkiwania tutaj rodzin królewskich i odprawiania walnych sejmów. Królowie bowiem z rodu Jagiellońskiego, wybrawszy go na ten cel jako bliższy od Krakowa punkt względem Wielkopolski, najważniejsze tutaj załatwiali sprawy krajowe. Za Kazimierza Jagiellończyka pamiętne zaszły wypadki w Piotrkowie. Tu właśnie ów król na walnym sejmie d. 24 Czerwca 1453 r. rozpoczętym, wykonał przysięgę na zachowanie praw i swobód koronnych. Tu w r. 1467, przed zaczęciem obrad, zaprzysiężono traktat w Toruniu, z Krzyżakami zawarty. W następnym roku odbyty sejm tém pamiętny, że na nim pierwszy raz zasiedli posłowie ziemscy, wybrani ze wszystkich ziem i powiatów wielkiej i małej Polski, umocowani od szlachty do stanowienia o poborach na potrzeby publiczne, co było początkiem reprezentacyi krajowej. Tu za Jana Olbrachta podczas sejmu w Styczniu 1501 r., zawarto pięcioletni pokój z Turkami i obronne przymierze z Szachmatem, carem zawołżańskich Tatarów. W Piotrkowie jeszcze obrani zostali królami, Kazimierz Jagiellończyk, Olbracht, Alexander i Zygmunt I i małoletni syn jego Zygmunt August. Często się tu odprawiały sejmy za obu Zygmuntów, a nawet od roku 1540 nie gdzieindziej jak tu, stosownie do zapadłej ustawy, na prośbę samychże posłów. W r. 1532, Zygmunt I uwolnił kupców tutejszych od opłaty, ustanowił cechy, jarmarki i targi. Osiadło wówczas wielu Niemców w Piotrkowie. Przerwały te powodzenia zdarzone w r. 1544 pożar i morowa zaraza; prędko atoli miasto zaczęło się podnosić, a lustracyja 1564 r. znalazła je już zabudowaném dobrze i zaludnioném. Tu nareszcie pomimo intryg Bony, która się w Piotrkowie pokazać nie śmiała, ale we wsi Gomolińce, o $1^1/_4$ mil od tego miasta leżącej mieszkała, w czasie sejmowych obrad w r. 1548 i 1550, Barbarę Radziwiłłównę, żonę Zygmunta Augusta za królowę polską uznano. Za panowania tegoż samego monarchy, Piotrków przestał być miejscem obrad narodowych i w r. 1567 ostatni sejm tu się odprawił. W Lublinie bowiem 1569 r. uchwalono, żeby w Warszawie odtąd wspólne sejmy Korony z Litwą się odbywały. Atoli chociaż Piotrków przestał być miejscem głównem tych zjazdów, w kilkanaście lat potém, znowu nabrał życia i ruchu publicznego, gdy Stefan Batory ustanowił w r. 1578 najwyższe sądownictwo

w kraju, pod nazwiskiem trybunałów, w Piotrkowie zaś umieścił trybunał koronny. Odtąd utrzymywał się on aż do końca bytu Rzeczypospolitej i nadał miastu nazwę Trybunalskiego, dla odróżnienia od Piotrkowa Żydowskiego w powiecie Włocławskim. Trybunał ten w ratuszu wydawał swoje niecofnione już wyroki i mieczem karał zbrodniarzy, gród zaś i ziemstwo na wieży przy zamku będącej roztrząsało sprawy sądowe. Pierwsi, którzy nowo ustanowionej tej władzy sądowej przewodniczyli, byli: Adam Pilchowski, biskup chełmiński, jako prezydent i Piotr Oleśnicki, jako marszałek. Rozwolnienie sprężyn rządu krajowego, przywiodło do takiej swawoli niebaczne umysły, że w roku 1749 zerwano trybunał niesłychanym dotąd przykładem, tamując niezbędny szafunek sprawiedliwości. Sejm konwokacyjny 1764 r. na dwie kadencyje prace trybunału koronnego dzieląc, piotrkowską i poznańską, przeznaczył azeby na pierwszej, sądziły się sprawy z województw: Sieradzkiego z ziemią Wieluńską, Łęczyckiego, Płockiego, Mazowieckiego i Rawskiego. Piotrków, będąc tak znacznem w kraju miastem, miał wiele swobód od różnych królów sobie nadanych, w pożarze atoli 1629 r. jaki dotknął miasto, spłonęły pierwotne nadania tak, iż sejm 1635 r. ponowił niektóre i ustanowił dwa walne jarmarki do roku. Za pierwszej wojny szwedzkiej, Piotrków osadzony był wojskami tego narodu. Odebrał go Jan Koniecpolski, wojewoda sieradzki, po dwumiesięcznem obiężeniu, zmusiwszy przez kapitulacyję w d. 1 Lipca 1656 r. zawartą, Jana Birona, dowódzcę szwedzkiej załogi do złożenia broni i wejścia w służbę polską. Ale następnego roku w Kwietniu sam osobiście król szwedzki wszedł do miasta, zabrawszy w niewolę szczupłą załogę polską. Konstytucyja r. 1658 zaczęte podczas wojny umocnienie Piotrkowa, jako mniej potrzebne i dla wycieńczonego skarbu uciążliwe. zaniechać kazała. W drugiej wojnie szwedzkiej, Stanisław Rzewuski, krajczy koronny, na czele kilku chorągwi wraz z generałem Brantem napadłszy pod młynem Bugaj we Wrześniu 1702 r. oddział Szwedów, zniósł go zupełnie i sześć wozów bogatemi łupami naładowanych odebrał. W Piotrkowie August II ratyfikował pokój Altransztadzki d. 20 Października 1706 r., zrzekając się korony na osobę Stanisława Leszczyńskiego. Dalsza kronika tego miasta zawiera się w tem, że pożar r. 1731 większą część jego zniszczył, odwiedzał go król Stanisław August w r. 1776; drugi pożar jeszcze straszniejszy w d. 8 Września 1786 r. spalił 53 kamienic, kilka kościołów i wszystkie domy na przedmieściu. Wreszcie ostatnie sądy ziemskie dawnej Rzeczypospolitej odbyły się tutaj w r. 1791, a ostatni trybunał w r. 1792. Po podziale kraju, Piotrków z głównego miasta koronnego przemieniwszy się w mniejsze, począł się do upadku nachylać. W r. 1793 rząd pruski zaprowadził w niem rejencyję i kamerę, która mieściła się do r. 1798, poczem przeniesione ztąd zostały do Kalisza. W epoce od 1806 do 1814 r., Piotrków, jako punkt środkowy dwóch głównych krzyżujących się traktów, doznał uciążliwego różnych wojsk przechodu i ulegał ogromnym rekwizycyjom w czasie odwrotu wojsk francuzkich 1813 r. Rada stanu księztwa Warszawskiego usunąwszy się ze stolicy, do Piotrkowa przeniosła swoje obrady. Po utworzeniu teraźniejszego królestwa, miasto doznając ciągłej opieki rządowej, zaczęło się znowu dźwigać, w r. 1817 oczyszczone ze szpecących go ruin, ulice zostały wybrukowane, a nowe gmachy z każdym rokiem przybywające, nadewszystko zaś przeprowadzenie tędy kolei żelaznej, otwartej w r. 1846, nadały nowy ruch i przyczyniły się do teraźniejszej pomyślności. Co do zabytków starożytności, jakie się tu przechowały, pierwsze bezwątpienia miejsce trzyma zamek przez Kazimierza wiel-

kiego, na starych murach nowo wystawiony. Oryginalna ta w swoim rodzaju budowla i w niczém do kazimierowskich zamków niepodobna, wystawiona była w czworobok na dwa wysokie piętra w węgłach z ciosu, w ścianach zaś samych z cegły tynkiem pokrytej. Pod panowaniem ostatnich Jagiellończyków, zamek ten z gruntu był przerabiany, ztąd większa część futer oknowych i odrzwi z tego właśnie pochodzi czasu. Za pierwszej wojny szwedzkiej znacznie uszkodzony, staraniem Michała Warszyckiego, tutejszego starosty odnowionym został w r. 1670, jak o tém przekonywają dotąd istniejące godła herbowe i początkowe głoski jego nazwiska. Po tém odnowieniu, zamieszkiwanym był przez starostów aż do podziału kraju, później opuszczony a następnie na koszernią żydowską przemieniony, coraz bardziej niszczeć począł i dziś jest tylko smutną ruderą, w której jedynie wspaniałe odrzwia i futra od okien pięknie z kamienia dłutowane, zwracają jeszcze uwagę i dawne przeznaczenie przypominają. Zamek piotrkowski należy do najhistoryczniejszych budowli w królestwie. Przez lat sto z górą, bo od roku 1444 — 1569 będąc wyłącznym gmachem zjazdów koronnych, kilkadziesiąt razy widział w murach swoich nietylko własnych królów, tak świecką jak duchowną starszyznę, ale nawet książęta cudzoziemskie i bogate zagraniczne poselstwa. Pierwszy pisany kodex dla prawincyj Wielkopolskich w r. 1347, tu uchwalonym został. Tu w następnych czasach kilka jeszcze statutów dla Rzeczypospolitej stanęło; tu posłowie czescy w roku 1469 ofiarowali koronę Władysławowi, najstarszemu synowi Kazimierza Jagiellończyka. Tu wreszcie dwaj mistrze krzyżaccy Henryk Plawenski i Henryk Rittenberg przysięgę wierności i hołd królowi polskiemu wykonali i t. d. Dom potrybunalski będący zarazem od początku swego założenia miejskim ratuszem, wystawionym został za panowania Stefana Batorego, spółczesnie z ustanowionym w Piotrkowie trybunałem. Zrujnowany nieco przez Szwedów, ostatecznie w r. 1780 wyrestaurowany został. Budowa jego prosta, ale wspaniała, wzniesiony jest na jedno piętro, ma piękne i wielkie okna, dach wysoki, a na czele wysoką okrągłą wieżę, gdzie szlachta więzienie wysiadywała. Sale wewnątrz ozdobione są portretami królów polskich. Mieści się tu sąd pokoju, magistrat i archiwum akt dawnych. W archiwum pierwszego znajduje się jeszcze laska, której marszałkowie trybunalscy używali, w archiwum magistratu miecz katowski, którym głowy winowajcom ucinano, w archiwum akt dawnych przechowują starożytne księgi grodu i ziemstwa piotrkowskiego. Z budowli duchownych najdawniejszą i najokazalszą jest fara, czyli kościół parafijalny pod tytułem: ś. Jakóba i Najświętszej Panny Maryi. Gmach obszerny i wysoki z wieżą 183 stóp wysokości mającą, niewiadomo przez kogo założonym został. Istniał atoli już w r. 1300, ogólna budowa jego jest gotycką, kaplice tylko we włoskim wystawione są stylu, wewnątrz cały jest sklepiony, a sklepienia te wzmocnione są zwykłem gotyckiemu stylowi gwiaździstem żebrowaniem; w wielkim ołtarzu mieści się pięknego pędzla, obraz Najświętszej Panny Maryi zasypiającej, pochodzący z daru królowej Bony. Kościół ten pamiętnym jest, iż w jego murach odbyło się kilkanaście synodów prowincjonalnych prowincyi Gnieźnieńskiej, która niemal całą Koronę w sobie obejmowała. Z tych znane są synody: w r. 1455 za arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca; w r. 1480, za Zbigniewa Oleśnickiego; w r. 1530, Jana Łaskiego; 1539, Jana Latalskiego; 1543, Piotra Gamrata; 1547 i 1551, Mikołaja Dzierzgowskiego; 1577, za Uchańskiego; 1607, Bernarda Maciejowskiego; 1621, Wawrzyńca Gębickiego, nakoniec ostatni odbył się tutaj w r. 1628 pod prze-

wodnictwem Jana Wężyka arcybiskupa. Mało starożytnością ustępujący farze, jest kościół podominikański, założony przez Kazimierza Wielk. w r. 1370; gmach dość okazały, lubo przez późniejsze przerabiania nieco zmieniony, posiada wewnątrz piękne ołtarze. Kościół pobernardyński, nowszej fundacyi stanął w r. 1626, zdobią go wewnątrz wytworne ołtarze i niezgorsze freski. Kościół popijarski, wraz z obszernem kollegjum, pierwotnie był jezuickim, wystawiony w r. 1667, po zniesieniu zaś tego zakonu, oddany pijarom, którzy posiadali go do r. 1864. Obszerne kollegjum mieści dziś w sobie gimnazjum, sam zaś kościół gustownie przed kilkunastą laty odnowiony jest jedną z celniejszych ozdób miasta, a nawet całego kraju i śmiało zapewnić można, że gdyby stał w jakiem zagranicznem mieście, byłby przedmiotem podziwu dla wszystkich podróżnych. Zdobi go kształtna forma, bogate sztukaterje, pięknie rzeźbowane ołtarze, a nadewszystko mistrzowskie freski, w r. 1741 ręką Andrzeja Ahorn, jezuity, malowane. Godny tu jest widzenia obraz pocieszenia Matki Boskiej, malowany na drzewie w wieku XVI, w wielkim ołtarzu znajdujący się, który był niegdyś własnością trybunału i mieścił się w jego kaplicy. Dawniejszy klasztór pijarów na ulicy Rwańskiej, obrócony dziś jest na dom badań, kościół zaś założony w r. 1689, oddano ewangelikom, którzy dźwignęli świątynię do należytego stanu ją doprowadziwszy. Najnowszym kościołem w Piotrkowie jest parafijalny prawosławny, wystawiony w r. 1847, w stylu przypominającym sobor Ś. Trójcy, w Warszawie. Nakoniec dwie jeszcze świątynie w Piotrkowie, chociaż już opuszczone, zasługują na wzmiankę. Takiemi są za miastem na końcu Krakowskiego Przedmieścia, kościołek Panny Maryi ze starym cmentarzem, fundowany przez królowę Jadwigę i na przedmieściu żydowskiem znajdujące się rudery kościoła i klasztoru, niegdyś księży franciszkanów, wystawionego w r. 1629, a opuszczone przez samych zakonników w r. 1820. W pozostałych murach urządzono najprzód, policyjne więzienie, a później na miejsce reprezentacyi dla trupp teatralnych, niekiedy tu przebywających. Część zabudowań klasztornych, przemieniono na szpital, reszta pustkami stoi. Piotrków od dawnych już czasów dzieli się na właściwe miasto, Jurydykę i Wielką Wieś; właściwe miasto złożone ze Starego i Nowego rynku, oraz główniejszych ulic i przedmieść Krakowskiego, Bykowskiego, Rokszyckiego, wyjąwszy przedmieścia ciasno zbudowane; Jurydyka, jest dzielnicą najwięcej przez starozakonnych zaludnioną. Na Wielkiej Wsi mieszkańcy trudnią się rolnictwem. W r. 1864 liczono tutaj ogólnej ludności 10,225, pomiędzy którą większość stanowią starozakonni. Domów ma 624. Władze miejscowe składają bióro powiatu, sąd policyi poprawczej i sąd pokoju, magazyn solny, stacyja pocztowa, gimnazyjum od r. 1833, progimnazyjum żeńskie otworzone 1865 i dwie wyższe pensyje, kassa oszczędności, magistrat. Pod względem przemysłu, wszystkich fabryk istnieje tu 11, najznaczniejsze są: młyn parowy Prowera, dom zleceń rolników nad Wartą i Pilicą, wyprawy skór 7, fabryk octu i oleju 4, fabryka wyrobów żelaznych i kilka fabryk bawełnianych. Cechów rzemieślniczych jest 12. Ma 2 apteki, szpital ś. Trójcy i dla starozakonnych, 2 księgarnie i czytelnią. Targi odbywają się dwa razy w tygodniu, a jarmarków 4 w roku. Obszerniejsze szczegóły o Piotrkowie podaje dziełko Oskara Flatta, pod tytułem: *Opis Piotrkowa trybunalskiego* (Warszawa, 1850, w 8-ce). *F. M. S.*

Piotrków, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Włocławskim o 7 wiorst od Radziejowa odległe, nazywane Piotrkowem Żydowskim, dla różnicy od Piotrkowa, który dzisiaj jest stolicą osobnego po-

wiatu i z powodu wyłącznego prawie zamieszkania w niem starozakonnych. Kiedy zostało założone nie wiadomo. Przywilej bowiem króla Augusta III, na żądanie Bartłomieja Głębockiego podkomorzego Brzesko-kujawskiego w r. 1738 wydany, obejmujący erekcją tego miasta i zapewniający onemu rządzenie się magdeburgskiem prawem, za pierwotną erekcją uważny być nie może, gdyż jeszcze za króla Jana III, na mocy przywileju z dnia 17 Maja 1677 r. odbywały się tutaj dorocznie 4 jarmarki, do których August II w r. 1706 dwa dołożył. Liczba tych jarmarków zwiększyła się później do 12, ale z tych 6 upadło. Miasteczko składa się z dwóch części, to jest ze starego miasta wsią Piotrkowem zwanego i nowego zapewne dopiero na mocy powołanego wyżej przywileju 1738 r. wzniesionego. Urządzenie takie dogodniejszem jest dla dziedzica i mieszkańców dawnego Piotrkowa, bo ci korzystają z dobrodziejstwa miasta, nie ponosząc wcale ciężarów do mieszkańców miast przywiązanych. Kościół tutejszy parafijalny, liczony jest powszechnie między najstarożytniejsze kraju świątynie. W rzeczy samej wspominają Kroniki, że go założył Włoch Lucidus, pierwszy jakoby biskup kruszwicki, zmarły w roku 993, wszakże późniejsza krytyka, istnienie całego biskupstwa, a zatem i jej pasterza w wielką wątpliwość podała. Bądź co bądź to pewna, że dzisiejsze mury kościoła w Piotrkowie, wcale nie są tak starożytne i jak to z ich budowy widać, od wieku XIII nie mogą być dawniejsze, a najprawdopodobniej w XIV dopiero wieku powstały. Wystawione są bowiem z cegły wsparte z wykłemi przyporami, mają okna podłużne zakończone w ostrołuk, przytem część kapłańska niższa jest od nawy i zamknięta z tyłu trzema ścianami, a szczyty ścian poprzecznych zębate, z zębami zaokrąglonemi, słowem, to wszystko co owoczesne znamionuje świątynie. Na czele tego kościoła wznosi się czworograniasta wieża, której wierzchołek zawaleniem grożący, przed kikunastą laty rozebrano i pokryto. Sklepienia kościelne są gwiazdziste, wewnątrz godną jest widzenia, drewniana szafka na schowanie olejów świętych przeznaczona w stylu gotyckim, w skarbcu zaś piękny pozłacany kielich. Dziś Piotrków liczy ogólnej ludności 648 głów, pomiędzy któremi kilkunastu tylko chrześcijan, domów ma 62, magistrat i jarmarków 6 do roku. *F. M. S.*

Piotrkowczyk (Jędrzej), doktor filozofii i obojga prawa, akademik krakowski, urodził się w r. 1595 z ojca Jędrzeja, zasłużonego drukarza krakowskiego, z matki Jadwigi, sławnej poetki. Po ukończonych naukach w rodzinnem mieście wyjechał do Włoch, Francyi i Niemiec, gdzie najcelniejsze uniwersyteta zwiedzając, wykształcenie swoje udoskonalił. Za powrotem do Krakowa po śmierci ojca w r. 1620, objął drukarnią pod swój zarząd, znakomicie ją ulepszył i pomnożył, oraz piękne z niej dzieła własnym nakładem wydawał. W r. 1628, otrzymał na synodzie Piotrkowskim, prawo wyłącznego drukowania ksiąg kościelnych, a od króla Władysława IV, prawo drukowania konstytucyj, które sam jako biegły prawnik starannie ogłaszał. W latach 1631 i 1640, był jednym z prezydentów w magistracie krakowskim poważany powszechnie, posłował kilkakrotnie na sejmy z tego miasta i wiele dobrego dlań zrobił. Za jego radziectwa kwitnął porządek i budowle w mieście licznie powstały. Akademija Zamojska, w ważnych sporach obierała go za swego pośrednika, w czem pokazał nieraz znajomość rzeczy z powagą. Umarł w Krakowie 1645. Oprócz poezyj w młodym wieku pisanych i po różnych dziełach rozproszonych, wydał z druku: 1) *Questio de bona fide in praescriptionibus* (Kraków, 1618, w 4-ce); 2) *Constitutiones et Statuta*

Regni Poloniae in Comitiis sancita, ab a. 1550 ad a. 1631 (tamże, 1637, folio). Dalszy ciąg tego dzieła doprowadzony do roku 1643, wyszedł tamże t. r. — **Piotrkowczyk** (Stanisław Teodor), syn poprzedzającego, wierszopis i drukarz, poprzednio służył wojskowo i za zasługi dla kraju uczynione, oraz za męztwo w różnych okazyjach doświadczone, został nobilitowany w r. 1662. Od roku 1666 do 1672, zawiadywał drukarnią w Krakowie po ojcu. Są w druku liczne jego wiersze, pisane na cześć pięciu siostr swoich, które wszystkie zostały zakonnicami. — **Piotrkowczyk** (Alexy), z tejże samej rodziny, kaznodzieja zakonu ojców bernardynów, który śmiało obok Birkowskiego stanąć może, mianowicie kazania miewane na pogrzebach księcia Jerzego z Ostroga Zasławskiego. Kraków, 1636; Izydora Janusza Zasławskiego, 1649; Jana Zebrzydowskiego, 1641; Elżbiety Pacowej, 1652; obejmują w sobie bardzo wiele ciekawych wiadomości, i są wzorową polszczyzną napisane. Oprócz tych, jest on autorem dobrych książek religijnych pod tytułem: *Zabawa postna albo rozmyślanie o męce Pana Jezusowej* (Kraków, 1654, w 4-ce) i *Uczta zbawienna albo sposób gotowania się do stołu Pańskiego* (tamże, 1654, w 12-ce, wyd. 2, tamże, 1717). *F. M. S.*

Piotrkowczyk (Melchior), ob. **Pietrkowita** (Marek).

Piotrkowczykowa (Jadwiga), poetka polska z domu Prężynówna, urodziła się w Krakowie, z niezamożnych mieszczan. Odebrawszy proste i skromne wychowanie, w młodych latach wydana została za Jędrzeja Piotrkowczyka, sławnego drukarza krakowskiego. Zatrudnienia męża, tudzież stosunki jego z uczonymi, zachęciły ją do nauk i dały upodobanie do czytania książek. Wszakże dopiero po wychowaniu swoich dzieci zaczęła się tem zajmować, i chociaż w późnym już wieku, nauczyła się po łacinie i tak się w tym języku wydoskonaliła, że pisała w nim wcale niezłe wiersze, jak o tem przekonywa jej elegja na śmierć męża, którą przywodzi Stanisław Formankowicz (Juszyński *Dykc. Poet.* II p, 64). Rządna i roztropna jakiś czas utrzymywała po mężu drukarnią, zanim syn jej nie objął. Poczem poświęciła się wyłącznie poezyi i pisała pieśni moralne i religijne po polsku. Z obszerniejszych jej prac znane jest dzieło pod tytułem: *Fawor miłości Boskiej* (Kraków, 1663, w 4-ce), zaczynające się od dość dobrych i czystą polszczyzną odznaczających się piosneczek „*O znikomości ludzkiego życia*," po których następuje właściwa treść dzieła, obejmującego, pomimo swej niepoetycznej osnowy, nadzwyczaj wiele bardzo pięknych ustępów, stawiających Piotrkowczykowę w rzędzie celniejszych ówczesnych polskich poetów. *F. M. S.*

Piotrkowice, wieś prywatna, w gubernii Radomskiej, w powiecie Stopnickim, od stacyi pocztowej w Chmielniku wiorst 8 odległa, niegdyś miasteczko, które nie mogąc się utrzymać na swoich prawach, na wieś później zostało przemienione. Posiada dwa kościoły, które na uwagę zasługują. Z tych dawniejszy parafijalny najpóźniej z XV wieku pochodzący, odznacza się starożytną swoją postacią. Zbudowany jest z miejscowego białego kamienia i obrzucony tynkiem. Szczyty ma z cegły, a zęby czyli blanki szczytowe z ciosu. Nad wchodowemi drzwiami widać herb Gryf na kamieniu wykuty. Wewnątrz ma ołtarze snycerską robotą w XVI wieku wykonane. Po przeniesieniu nabożeństwa parafijalnego do kościoła pobenońskiego, piękny ten kościołek podupadł i dziś na cmentarzowy zamieniony. Drugi kościół w Piotrkowicach fundowany dla księży benonów czyli redemptorzystów, pochodzi najwcześniej w XVII wieku. Byłto gmach duży na wzgorzu stojący, z daleka widzialny, z wysoką wieżą i bardzo wysokim loretem czyli kaplicą.

Kształt jego dosyć osobliwy, mury z kamienia obrzucone tynkiem. Wieś liczy teraz ogólnej ludności 511 głów, pomiędzy temi chrześcijan 467, starozakonnych 44. *F. M. S.*

Piotrkowski powiat, stanowiący część gubernii Warszawskiej, ma rozległości 84 mil, 29 mil kw. Rzeki znaczniejsze w nim są: Warta, Pilica, Ner, Radomka, Wolborka. Ludność ogólna wynosi 179,409 głów, ta rozdziela się w następujący sposób: mężczyzn 85,986, niewiast 93,423; pod względem wyznań rzymsko-katolików 149,457, prawosławnych 48, ewangelików augsburgskiego wyznania 14,881, reformowanego 188, braci Morawczyków 169, starozakonnych 14,666; pod względem zamieszkania, we wsiach 147,655, w miastach 31,754. Fabryki i zakłady przemysłowe posiada: gorzelni 101, browarów 38, fabryk octu 8, olejarni 7, cegielni 33, fabryk świec i mydła 5, tkaczy bawełnianych 52, płótna 10, sukna 5, postrzygalnia 1 w Wolborzu; fabryk szkła 5, smoły i terpentyny 2, krochmalu 1, w Gidlach machin i narzędzi rolniczych, w Józefowie 1. Fryszerek 7, fabryka blachy miedzianej w Koniecpolu 1, papierni 2 w Lubiecu i Niedospielinie, 2 fabryk araku i likierów w Paszniewicach i Dzieplinie. Młyn parowy w Piotrkowie, dom zleceń rolników nad Wartą i Pilicą, tamże rafineryja cukru w Sielnicy. Zakłady naukowe są: gimnazyjum w Piotrkowie, pro-gimnazyjum żeńskie tamże, pensyj prywatnych trzy, szkoła męzka rolicza w Radomsku, szkoła rzemieślnicza w Piotrkowie, szkół elementarnych rządowych 46, prywatnych 10. Powiat ten ma miast 14, takiemi są: Bełchatów, Brzeźnica, Grocholice, Kamieńsk, Koniecpol, Pajęczno, Piotrków, Pławno, Radomsk, Rozprza, Rogów, Sulejów, Tuszyn, Wolborz. Osad włościańskich 11,921; pod względem duchownym wyznania rzymsko-katolickiego dzieli się na 3 dekanaty: piotrkowski mający 13 parafij, radomski 16, Tuszyński 15 parafij. Okręgów sądowych ma dwa: w Piotrkowie i Radomsku. *F. M. S.*

Piotrkowskie jezioro, w królestwie Polskiem, gubernii Płockiej, powiecie Lipnowskim, w dobrach Działyń położone, rozlewa swe wody na przestrzeni 46 morgów, głębokie stóp 30. Przez to jezioro przepływa struga Niedźwiadek, do której wpada znów mała strużka wpływająca z jeziora Czajniki.

Piotrowin, wieś dawniej w województwie Lubelskiem, powiecie Urzędowskim, nad Wisłą, między Kazimierzem dolnym a Józefowem naprzeciw Solca położona, pamiętna legendą o sądach za panowania Bolesława Śmiałego, na które ś. Stanisław Szczepanowski, biskup podówczas krakowski, przystawił, dla oddania świadectwa prawdzie, wskrzeszonego przez siebie rycerza Piotrowina (Piotra z Janiszewa Strzemieńczyka), od lat trzech pogrzebionego. Kardynał Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, na miejscu starego koscioła drewnianego, wymurował w Piotrowinie, jako wsi do funduszów swojej katedry należącej, r. 1442 nowy kościół. Na tem zaś miejscu, gdzie Piotr ów przez ś. Stanisława wskrzeszony był pochowany, zdaje się, że w tej samej epoce co i kościół wymurowano kaplicę, którą starożytne malowidła tak w ołtarzu jak i nadedrzwiami dotąd ozdabiają. Przy ołtarzu z prawej strony, znajduje się znacznej wielkości kamień grobowy Piotra, z bardzo starodawnym, ale niepodobnym już do wyczytania napisem. Roku 1704, ważny tu zaszedł wypadek. Król August II, cofając się z wojskiem Saskiem przed większą siłą generała szwedzkiego Renschilda, rzucił most na Wiśle i po dokonanej przeprawie 1 Kwietnia stanąwszy pod Solcem, pod osłoną strzałów artylleryi swojej daleko liczniejszej, most zdołał rozebrać i na wielką stratę nieprzyja-

ciół narazić. Gdy Szwedzi zaniechawszy dalszego ścigania odwrót przedsiewzięli, powrócił król do Piotrowina, gdzie był narażony na wielkie niebezpieczeństwo. W nocy 9 Kwietnia zajął się nagle tak gwałtowny pożar, że kancellaryja królewska, a z nią ważne papiery, znaczna liczba taborów obozowych i 90 koni spaliło się. Prócz tego 33 osób utraciło życie, a w tej liczbie radzca gabinetowy Vitzieben, szambelan Pflug, lekarz, i saski marszałek dworu Bomsdorff. Dnia 2 Marca 1787 r. odwiedził to miejsce przejeżdżający do Kaniowa Stanisław August, zkąd po zwiedzeniu i obejrzeniu wszystkich pamiątek patrona swego, rozdawszy jałmużnę, udał się do Opola.

Piotrowski (Łukasz), professor i prokurator akademii krakowskiej, rodem z województwa Podlaskiego. Po ukończeniu wyższych nauk w Krakowie, był najprzód nauczycielem w klassach niższych i wykładał kurs filozofii w kollegjum zwanem Władysławowskiem, przytem pełnił obowiązki prowizora szkół Nowodworskich. Łączyła go ścisła przyjaźń z Marci. Radymińskim, któremu w spisaniu roczników i dziejów akademii krakowskiej znacznie dopomagał. Z tymże Radymińskim i innymi mianowany został delegowanym, gdy Szwedzi w r. 1656 Kraków opanowali, do gubernatora miasta generała Würtza, którzy po różnych z tymże umowach i najmocniejszych przełożeniach, a nawet ostrych pogróżkach do wykonania przysięgi nowemu rządowi, ze strony akademii, nakłonić się nie dali, obierając sobie raczej pójść na wygnanie, niżeli dopuścić się przeniewierstwa własnemu królowi. Piotrowski przez lat 30 sprawując urząd prokuratora czyli generalnego ekonoma, zostawił wiele pamiątek dobrego rządu w domach i innych sprawach, między innemi kupił on za własne pieniądze drukarnię Piotrkowczykow i darował ją akademii. Umarł 28 Czerwca 1679 r. Wydał z druku, oprócz poezyj rozproszonych po rozmaitych księgach, osobno następne dzieła: 1) *Grammaticarum Institutionum Libri IV* (Kraków, 1634, w 8-ce, wyd. 2, Wiedeń, 1660, w 8-ce, wyd. 3, Kraków, 1674, czwarte tamże, 171?, piąte tamże, 1727, szóste tamże, 1757, siódme tamże, 1763, ósme tamże, 1773). Grammatyka ta była używaną za uchwałą akademii po wszystkich szkołach w całym kraju, aż do reformy nauk w Krakowie, 1777; 2) *Brevis et vera informatio in causa universitatis cum Christophoro Nayman* (Kraków, 1646, w 4-ce). Jestto dokładny opis głośnej sprawy Krzysztofa Najmanowicza (ob.). *F. M. S.*

Piotrowski (Gracjan), wierszopis i kaznodzieja. Urodził się w województwie Sandomierskiem, 1735 roku. Wstąpiwszy do zgromadzenia pijarskiego po ukończonych naukach, był najprzód professorem klass niższych, potem retoryki, dalej kaznodzieją i prefektem szkolnym przez lat kilka. W Warszawie zlecony sobie obowiązek nauczyciela wymowy, a później filozofii i teologii z zaszczytem i chwałą dopełnił. Sprawując rządy kollegjum pijarskiego w Górze, wiele ku pożytkowi i dobru onegoż czynił. Wezwany na konsultora prowincyi, lat 6 urząd ten piastował i znowu potem rządy kollegjum w Rzeszowie miał sobie poruczone. Na ostatek otrzymawszy probostwo w Lisku w Galicyi i umarł tamże 1785 r. Oprócz licznych artykułów i poezyj umieszczanych w *Monitorze Warszawskim*, którego czynnym był współpracownikiem, osobno wydał z druku: 1) *Oratio pro instauratione studiorum, de necessitate eloquentiae in libera Republica* (Warszawa, 1765). Mowa ta bardzo się podobała, przedrukował ją nawet Janocki, jako wzorową pracę w dziele swojem *Excerpta Polon. Liter.* t. IV; 2) *Kazania przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego* (tamże, 1772, w 8-ce; 3) *Satyr przeciwko zgorszeniom wieku naszego za powodem Satyry* Jana Kocha-

nowskiego (tamże, 1773, w 4-ce). Oba te ostatnie dzieła użyteczne do historyi obyczajowej owego czasu. *F. M. S.*

Piotrowski (Kajetan), pijar, urodzony około r. 1802 na Litwie, był nauczycielem szkoły przy kościele ś. Stanisława w Petersburgu, napisał następne dzieła, które dotąd nie zostały wydrukowane: *Wiadomości historyczno-statystyczne o Kościele katolickim w Rossyi*, (4 tomy, in folio); *Dykcyjonarz pisarzów polskich*, ułożony z materjałów, które mu dostarczyła biblijoteka cesarska w Petersburgu; *Żywoty świętych i błogosławianych Polaków*. Drukował zaś tylko drobne swoje poezyje po rozmaitych czasopismach. *F. M. S.*

Piotrowski (Eligijusz), prawnik, obywatel gubernii Wołyńskiej, nauki kończył w Krzemieńcu, był prezesem izby kryminalnej wołyńskiej, umarł w późnej starości w r. 1863. Oprócz położonych przez niego zasług obywatelskich, zajmował się pracami naukowemi, posiadał bogaty księgozbiór dzieł dotyczących historyi polskiej i wypracował w obszernych rozmiarach *Dzieje Kijowszczyzny*, które rodzina zamierza wydać drukiem, a z której wyjątki umieściła *Biblijoteka Warszawska*; osobno ogłosił *Rzecz o patronach* (Krzemieniec, 1817; *Summaryjusz królewszczyzn w całej Koronie Polskiej* (Warszawa, 1862). *F. M. S.*

Pipa *(Pipe)*, miara objętości używana w Hiszpanii i Portugalii do wina i oleju; wina z tych krajów pochodzące i w innych miejscach na pipy bywają mierzone. Pipa w Porto równa się 430,66 litra, pipa lisbońska i madrycka czyni 351,94 litra czyli kwarty. W Portugalii pipa do oleju równa się $1^2/_{13}$ pipy do wina, czyli 496,91 litra. W Lisbonie pipa używana do mierzenia węgli kamiennych ma objętość $58^3/_5$ hektolitrów, czyli 45,8 korca warsz. W Medyjolanie według miar dawnych, pipa była 48 częścią wiadra (brenta) i znaczyła 1,57 litra. W Anglii pipa do wina jest połową beczki (Tun) i równa się 572,4757 litra. We Francyi, według miar dawnych, pipa zwyczajna równała się 393,81 litra; pipa w Cognac czyli beczka zawiera 624 litrów, langwedocka zaś około 610 litrów.

Pipak, jestto nazwa obrzękłości napotykanej u koni z tyłu przegubu (ob.), która w stanie świeżym bywa niekiedy gorąca i bolesna, zadawniała zaś, nie odznacza się zwykle, ani podniesionem czuciem, ani wyższą temperaturą, aniżeli części otaczające, a w tym razie, nie powodując chromania zwierzęcia, stanowi tylko wadę szpecącą. Pipaki są zwykle do usunięcia trudne i jedynie świeżo powstałe, przy troskliwem opatrywaniu zimnemi okładami, a czasem wcieraniem maścią rtęciową, jeżeli nie całkowicie znieść, to najczęściej do pewnego stopnia w objętości zmniejszać się dają. *P. S.*

Piperyna (C_{68} H_{38} N_2 O_{12}). Alkaloid roślinny znajdujący się w owocach pieprzu; krystalizuje w graniastosłupy, trudno w wodzie, a łatwo rozpuszczalne w alkoholu i eterze. Kwas siarczany stężony daje z nią roztwór czerwony, z którego woda strąca napowrót piperynę. Ogrzewana z wapnem lub sodą w 160° daje *piperydynę* (C_{10} H_{11} N) i inną jeszcze zasadę. Piperydyna jest cieczą bezbarwną, gryzącą, zapachu amonijakalnego, przypominającego zapach pieprzu.

Piraci, ob. *Korsarz*.

Piramida, ob. *Ostrosłup*.

Piramida ścięta. Przeciąwszy ostrosłup płaszczyzną równoległą do podstawy, część jego zawarta między podstawą i tąż płaszczyzną, zowie się *ostrosłupem ściętym* albo *piramidą ściętą*. Wielokąt wynikły z tego przecięcia nazywa się podstawą górną ostrosłupa ściętego, odległość zaś między jego podstawami jest wysokością. Taki ostrosłup ścięty jest równy summie

trzech ostrosłupów, mających wspólną z nim wysokość, a z których podstawą jednego jest podstawa dolna, drugiego podstawa górna, a trzeciego średnio-geometrycznie proporcyjonalna między podstawą dolną i górną ostrosłupa ściętego; objętość więc ostrosłupa ściętego jest równa iloczynowi z trzeciej części wysokości przez summę: podstawy dolnej, górnej i średnio geometrycznie proporcyjonalnej między temi podstawami. Nazwawszy podstawę dolną przez a, podstawę górną przez b, wysokość przez h, objętość przez v, będzie $v = \frac{1}{3} h\ (a + b + \sqrt{ab})$.

Piramidalne liczby ob. *Figuryczne liczby*.

Piramidy, olbrzymie i starożytne pomniki w Egipcie, kształtu kwadratowego w podstawie, zwężające się coraz ku wierzchołkowi i zakończone spiczasto lub klinowo. Piramidy służyły zwykle za grobowce dla królów albo też czczonych zwierząt; wejściami do nich były bardzo ciasno otwory umieszczone w pewnej wysokości. Z tych piramid najsławniejsze są trzy: pierwsza wzniesiona przez króla Cheopsa, mająca 408 łokci szerokości w podstawie, a 261 łokci wysoka; druga króla Chephrema, szeroka na 376, wysoka na 233 łokci; trzecia króla Mycerinusa, szeroka 287, wysoka 95 łokci. Czas ich wzniesienia nie jest określony, zdaje się jednak, że zbudowane były między XV a XX wiekiem przed J. C. Położone są w bliskości Memfis i noszą dziś nazwisko piramid *Dżizeh*. Znaczna jeszcze ich liczba znajduje się w różnych częściach Egiptu, a mianowicie niedaleko Meroe, nawet i w niektórych innych krajach. Najwięcej zbliżone do egipskich są piramidy mexykańskie. Nazwa piramid pochodzi, jak wnoszą, od wyrazu greckiego *pyr*, znaczącego ogień, gdyż jak płomień wznoszą się w górę śpiczasto.—*Bitwa pod Piramidami*, słynna zwycięztwem odniesionem przez generała Bonaparte nad Mamelukami 1798 r., dnia 21 Czerwca, w bliskości piramid memfickich, czyli Dżizeh. *F. H. L.*

Piramowicz (Grzegórz), znakomity pedagog i mówca, urodził się we Lwowie 1735 r. z rodziny ormiańskiej kupieckiej, nauki kończył tamże u jezuitów, do których zgromadzenia wstąpiwszy, w roku 1754 był nauczycielem poezyi, wymowy i filozofii w Żurowicach, w Łucku i we Lwowie. Słynąc niemniej z nauk jak z kaznodziejskiej wymowy, wyznaczonym został od przełożonych na nauczyciela domowego trzech braci Potockich: Kajetana, Pawła i Jana, z którymi obce zwiedzał kraje, a szczególnie Francyją i Włochy. Bawiąc w Rzymie, zaledwie go poznali towarzysze zakonni, tak ich ujęła przyjemność i słodycz, tak zniewoliły dowcip i nauka gruntowna Piramowicza, że go sami sobie wybrali na mistrza teologii moralnej. Za powrotem do ojczyzny, był we Lwowie professorem filozofii, a przytem kaznodzieją archikatedry tamecznej. Poczem jeździł znowu do Włoch, towarzysząc Adamowi Rzewuskiemu, opatowi węgrowskiemu, po którego śmierci w roku 1772 przybywszy do Lwowa, gdy właśnie skassowano jezuitów, przyjął ofiarowaną mu od przyjaciela swego Ignacego Potockiego plebaniją w Kurowie, gdzie przez lat wiele nietylko był wzorowym proboszczem i nauczycielem, ale też opiekunem i ojcem powierzonego staraniu swojemu ludu. Za utworzeniem komissyi edukacyjnej, wezwany będąc na urząd jej sekretarza, godnie odpowiedział położonemu weń zaufaniu, zdawał królowi corocznie sprawę z jej czynności, utrzymywał korrespondencyję krajową i zagraniczną, związki ze zgromadzeniami i ludźmi uczonymi, tłómaczył wolą komissyi, wykonywał jej rozkazy, pisał ustawy, wzywany do jej rady i używany do wizyty szkół. Oprócz tego jako sekretarz towarzystwa do ksiąg elementarnych, był jednym z najczynniej-

szych jego członków, i pisał dzieła stosownie do ułożonego planu. Na tém stanowisku położył nieocenione dla sprawy wychowania usługi. Najwięcej zacnych w tej mierze rozporządzeń wyszło z pod jego pióra. Po upadku Rzeczypospolitej, osłabiony na wzroku i zdrowiu z nadmiaru pracy, wrócił w roku 1795 do Kurowa, zkąd wkrótce przeniósł się na probostwo miedzyrzeckie, i tam będąc podobnież opatrznością sierot i biednych, umarł dnia 29 Grudnia 1801 r. W pismach Piramowicza wszędzie styl jasny, gładki i płynny, rzecz nauczająca, czysta moralność, piękne uczucia i rozsądek niezwyczajny. Wszędzie maluje się prawdziwy chrześcijanin i obywatel, pisarz cnotliwy i skromny, który chciał być raczej użytecznym niż sławnym. W ogóle należał do ludzi gruntownie uczonych, pamięć miał wielką, dowcip żywy, a łatwość w pisaniu nadzwyczajną, co było przyczyną panującej wady w jego pismach, to jest rozwlekłości. Nie zostawił wprawdzie wiele prac autorskich, wcieliły się one bowiem po części w działania i czynności komissyi edukacyjnej. Ogłoszone drukiem są: 1) *Fedra Augustowego wyzwoleńca, bajki wybrane po łacinie, po polsku i po francuzku* (Lwów, 1767 r., w 4-ce). Wyszły pod nazwiskinm jego ucznia Jana hr. Potockiego: 2) *Dykcyjonarz starożytności* (Warszawa, 1779 r., w 8-ce; wydanie drugie, Połock, 1807 roku), jestto przekład po części dzieła francuzkiego Furgaulta, ze zlecenia komissyi edukacyjnej uczyniony; 3) *Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafijalnych* (Warszawa, 1787 r., w 8-ce; drugie wydanie, Warszawa, 1817 r., przerobione i powiększone przez J. Lipińskiego; trzecie, w Wilnie, 1819 r.; czwarte, w Krakowie, 1820 r.; piąte, w Poznaniu, 1849 r.; szóste, w Krakowie, 1850 r.). Zawiera w sobie zbiór uwag bardzo rozsądnych, nad sposobem dawania dzieciom nauk początkowych i zaszczepienia prawideł moralności; 4) *Wymowa i poezyja dla szkół narodowych część 1-sza* (Kraków, 1792 r., w 8-ce); części drugiej wydrukowano tylko 11 arkuszy, dopiero w r. 1819 wyszła reszta 12 arkuszy, tamże. Dzieło to ze zlecenia komissyi edukacyjnej przedsięwzięte i od niej potwierdzone, jest najważniejszą pracą Piramowicza, której on długie lata poświęcił. Miało być 5 tomów, lecz śmierć autora przerwała dalszy ciąg pracy; 5) *Nauka obyczajowa dla ludu* (Warszawa, 1802 r., wydanie drugie, tamże, 1811 r.; wydanie trzecie, tamże, 1814 roku; czwarte, Wilno, 1825 r.; piąte, Lwów, 1845 roku; szóste, Warszawa, 1862 r.); 6) *Elementarz dla szkół parafijalnych* (Wilno, 1820 r.). Oprócz tych, zostawił po sobie drukowane *Mowy w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do ksiąg elementarnych, miane w latach 1776 do 1788.* Pracował zaś nad dziełem *Książka użyteczna dla ludu,* w którém miał objąć to wszystko, co tylko do dobrego bytu włościan fizycznie i moralnie przyłożyć się może, śmierć przeszkodziła autorowi ukończyć tę pracę. Rękopism atoli znacznie do końca doprowadzony, znajdował się niegdyś w biblijotece b. towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk. *F. M. S.*

Piramowicz (Antoni Konrad), współczesny, jeden z celniejszych kaznodziei polskich, reformat, kaznodzieja katedralny w Sandomierzu. Wydał z druku dotąd powszechnie przez duchownych używane i cenione następne dzieła: 1) *Dwuletnie kazania świąteczne i passyjonalne* (Warszawa, 1851 r., 2 tomy, w 8-ce); 2) *Mowy pogrzebowe* (tamże, 1851 roku; wydanie drugie, 1852 r.; wydanie trzecie, Kraków, 1858 roku; wydanie czwarte, Warszawa, 1861 r.); 3) *Nowe kazania passyjonalne* (tamże, 1858 r.); 4) *Katechizm zawierający w krótkich odpowiedziach wykład całej nauki rzymsko-katolickiej*

(tamże, 1860 r.); 5) *Nauki parafijalne niedzielne* (tamże, 1855 r.; wydanie drugie, 1858 roku). *F. M. S.*

Piranesi, nazwisko kilku artystów rzymskich w XVIII wieku. *Jan Chrzciciel Piranesi*, rysownik, architekt i miedziorytnik, urodzony 1707 roku w Rzymie, odznaczył się także pracami na polu archeologii, szczególnie wielkiego przepychu dziełem: *O starożytnych pomnikach Rzymu.* Umarł 1778 roku w swojém mieście rodzinném. — *Franciszek Piranesi*, syn poprzedzającego, urodzony 1756 r. w Rzymie, godnie dalej prowadził dzieło przez ojca rozpoczęte, znacznie rozszerzył założony przez niego magazyn przedmiotów sztuki, po wybuchu atoli rewolucyi francuzkiej zmuszony przerwać swoje prace, po wielu kolejach losu dostał się do Paryża, gdzie zmarł 1810 r. Obok niego odznaczyli się także jako miedziorytnicy młodsi z jego rodzeństwa, *Piotr* i *Laura Piranesi.* *F. H. L.*

Pirano, miasto portowe i okręgowe w okręgu Capo d'Istra, w obwodzie Istryjskim, w Illiryi, leży na półwyspie nad zatoką Largone i liczy 8,000 mieszkańców, zajętych handlem, budową statków morskich, wyrobem soli, uprawą wina i zboża. Pirano ma ciekawy kościół gotycki, ratusz i klasztor minorytów z pięknemi obrazami, gimnazyjum, port sztuczny *(mandrachio)* do władowywania towarów i jest siedliskiem władz okręgowych. W pobliżu są znakomite saliny *de Pizziole*, wydające rocznie do 300,000 centnarów soli, będące po części własnością prywatną. Niedaleko leży wieś *Salvore* z wysoką latarnią morską i znane z kąpieli siarczanych miasteczko *Isola*. W okolicy uprawiają wino znane pod nazwiskiem *Rivola*. Port Pirański, zwany *Porto Glorioso*, albo *Porto della Rosa*, może objąć największą flottę. **F. H. L.**

Pirawski (Tomasz), biskup suffragan lwowski, urodził się w roku 1568. Ukończywszy nauki w akademii krakowskiej, dla lepszego w nich wydoskonalenia, lat kilka przepędził za granicą i w Rzymie w r. 1597 stopniem doktora obojga prawa, był zaszczycony. Powróciwszy do kraju wziął go do siebie Solikowski arcybiskup lwowski, którego do śmierci nie odstąpił. W podróżach na sejmy, lub do głównych spraw rzeczypospolitej wezwanemu, odtąd towarzysząc, najzaufańszym stał się doradzcą. W roku 1598 został kanonikiem lwowskim. Niemniej go poważał następca Solikowskiego Zamojski, mąż światły i uczony, który także rad jego zasięgał i na sejmie 1606 sekretarstwo królewskie wyjednał, po śmierci zaś wykonawcą ostatecznej woli swej ustanowił. W r. 1607 już jako archidyjakon lwowski i dziekan kapituły, mianowany wikaryjuszem generalnym, po zgonie tego arcybiskupa, aż do wstąpienia na katedrę Próchnickiego dyecezyją rządził. W r. 1618 mianowany biskupem nikopolskim, dostatkami oszczędnie zebranemi, ostatnie czyniąc rozrządzenie, baczność miał przedewszystkiém na nędze, zakładając i uposażając na wzór zaprowadzonych we Włoszech przy katedrach, instytut zwany górą pobożnych *(Mons pietatis)*, a to dla podupadłych księży i mieszczan lwowskich. Dochody swoje prawie wszystkie między ubogich rozdzielał i dla tego śmierć jego była przyczyną powszechnego żalu. Umarł 1626 r. dnia 30 Kwietnia. Lubo z uczoności od współczesnych sławiony, pisał mało, a co z jego pióra wyszło, dotąd pozostało w rękopismach; do takich należą, szczególnie ważna i gruntownie skreślona najdawniejsza historyja arcybiskupstwa lwowskiego, w biblijotece Ossolińskich we Lwowie znajdująca się, pod tytułem: 1) *Relatio status Almae Archidioecesis Leopoliensis*, obejmująca początki prac, oraz fundacyje kościołów na Rusi i we Lwowie, stan wreszcie tej archidyjecezyi i inne wiadomości historyczne. Treść tego rękopismu i niektóre

z niego wyjątki, umieszczone są w dziele A. Batowskiego: *O rękopismach bibljjoteki Ossolińskich*, str 358; 2) *Księgi statutów kapitulnych lwowskich od najdawn. czasów uporządkowane i przypisami objaśnione.* **F. M. S.**

Pireneje *(Pyrénées)*, wielki łańcuch gór, odgraniczający Francyję od Hiszpanii, dzieli się na dwie pochyłości, jednę zmierzającą ku morzu Śródziemnemu, drugą ku Atlantykowi; rozciąga się na 50 mil długości i około 24 szerokości. Najwyższe z tych gór są: *Canigan*, *Mont-Perdu* i *Maladetta*, albo *Nethou*, wznosząca się na 10,722 stóp nad powierzchnią morza i wiecznym śniegiem pokryta. Zawarty w 1659 r., pokój między Francyją i Hiszpaniją nosi nazwę pirenejskiego; od rewolucyi zaś francuzkiej, trzy departamenta otrzymały także od tych gór nazwisko. Departament *Dolnych Pirenejów*, graniczący na Zachód z Hiszpaniją, z miastem głównem *Pau*, składa się z dawnych powiatów Béarn i Nawary, oraz z części Gaskonii, ma 836 mil kwadr. rozległości i 446,398 mieszkańców, dzieli się na 5 okręgów: *Pau*, *Bayonne*, *Orthez*, *Oleron* i *Mauléon*. W górzystych południowych okolicach ma liczne bydło, małe ale wytrwałe konie, kopalnie żelaza, siarki, kobaltu, węgla, marmuru, alabastru i t. d., wiele źródeł mineralnych i słonych, lasy obfitujące w drzewo budulcowe i masztowe; w północnych równinach grunt nieosobliwy wydaje jednak różnego rodzaju zboże, a szczególniej kukurydzę, proso, dobre wina i owoce. Handel w ogólności mierny; w Bayonnie jednak dosyć ożywiony.—Departament *Górnych Pirenejów*, na północ od Hiszpanii, zajmuje dawne hrabstwo Bigorr, Nebourein, Quatre-Vallées, część Astarac i Armagnac. Kraj ku południowi bardzo górzysty, ma 640 mil kwadr. i 214,179 mieszkańców; miasto główne *Tarbe*. Dzieli się na 3 okręgi, *Tarbe*, *Bagnères* i *Argèles*. Klimat w górach zimny, po dolinach umiarkowany, wielka obfitość zboża, konopi, kartofli i wybornych win; są tu oraz kopalnie rozmaitych kruszców, sławne i liczne źródła mineralne, doskonałe pastwiska, rozległe lasy z drzewem budulcowém i masztowém, handel jednak w tych stronach nie bardzo ożywiony. — Departament *Wschodnich Pirenejów*, na południe Hiszpanii, zajmuje prawie cały Roussillon, ma 458 mil kwadr. i 164,325 mieszkańców, dzieli się na 3 okręgi: *Perpignan*, *Céret* i *Prades;* miasto główno *Perpignan*. Południowa strona wysokiemi osadzona górami, z których z wielkim pędem spadające wody, tworzą niezliczone kaskady i jeziora; kraj posiada kopalnie żelaza, miedzi, ołowiu, węgla i t. d. Grunt urodzajny na wybrzeżach morskich, suchy i nędzny w oddalonych częściach, lasów mało; drzewa pomarańczowe, cytrynowe, oliwne i granaty rosną swobodnie w obfitości, również jak i rozmaite zboża, len, konopie, wonne zioła, wyborne wina i owoce. Hodujące tu pszczoły, owce i muły, mają fabryki grubego sukna. wyrobów bawełnianych, garbarnie i tym podobne, na brzegach morza połów połów wielorybów i sardynek. Handel mianowicie z Hiszpaniją bardzo jest ożywiony. *F. H. L.*

Pireus, port Ateński, ob. *Ateny*.

Pirhing (Ernricus), znakomity kanonista w XVII wieku, urodził się w Sigert, w Bawaryi, r. 1606, z dawnego domu, który wraz nim wygasł. Uczył się filologii i prawa z taką korzyścią, że professorowie żałując jego talentów i nauki, i pamiętając o jego urodzeniu, mówili, gdy wstępował do zakonu jezuitów, że Niemcy tracą w nim uczonego kanclerza imperium. Przyjęty do jezuitów w 28 roku życia, uczył przez długie lata filozofii, polemiki, teologii moralnej, prawa kanonicznego, Pisma świętego, obok tego świetnie się odznaczył jako kaznodzieja. Umarł r. 1679. Dopiero na schyłku swego

życia ogłosił wielkie dzieło, w 5 tomach, in folio, pod tytułem: *Juris canonici methodus nova* (Dillingen, 1674 — 1678). Trzyma się w tem dziele, jak wszyscy dawni kanoniści, podziału Dekretalijów, i każdej z pięciu ksiąg poświęcił tom osobny. Ale w tém różni się od swoich poprzedników, że w każdej księdze zamiast zachować dawny porządek tytułów, uporządkował je podług natury i związku przedmiotów, i w tém zależy nowość metody, którą on zapowiedział. Po śmierci Pirhinga, bezimienny jezuita wydał skrócenie jego dzieła, czyli podręcznik dla uczniów prawa kanonicznego, pod napisem: *Facilis et succincta SS. Canonum doctrina* (Dillingen, 1690, *ed. emendatior* 1695). Wydał także Pirhing *Apologiję* cesarza i monarchów katolickich, i różnych zakonów; przeciw superintendentowi ratysbońskiemu. *L. R.*

Piriatyn, miasto powiatowe gubernii Półtawskiej, leży pod 50° 15′ szerokości północnej i 50° 13′ długości wschodniej, odległe o $25^3/_7$ mil od miasta gubernijalnego Półtawy. Liczba mieszkańców jego wynosi 4,412 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Pirmasens, miasto w Palatynacie bawarskim, niegdyś stolica hrabstwa Hanau-Lichtenberg; liczy 6,000 mieszkańców, trudniących się przemysłem, ma wspaniały zamek i pamiętne jest zwycięztwem, odniesioném tu 14 Września 1793 r. przez Prussaków, pod księciem Brunświckim, nad Francuzami pod generałem Moreau. *F. H. L.*

Pirmin (święty), założyciel wielu klasztorów, wskrzesiciel opactwa w Reichenau na Renie. Jeździł do Rzymu, koło r. 726, i tu otrzymał missyę do opowiadania słowa Bożego w Szwabii, Alzacyi, Szwajcaryi, Bawaryi i Frankonii; nawrócił wielu pogan i złych chrześcijan. Umarł w klasztorze Kornbach, przy zbiegu rzek Sarse i Bliesse. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Pirmina, dnia 3 Listopada. *L. R.*

Pirofor (z greckiego *pyr* ogień i *fero* niosę), pod wyrazem tym rozumiemy wszystkie ciała, posiadające własność zapalania się w przystępie powietrza atmosferycznego. Najwięcej znanym jest pirofor Homberga: otrzymuje się go przez prażenie w małej buteleczce o długiej szyjce zamkniętej, umieszczonej w tygielku napełnionym piaskiem, wysuszonej mięszaniny 3 części ałunu potażowego i 1 części cukru, krochmalu lub mąki; skutkiem tego działania otrzymuje się siarek potassu, glin i węgiel w stanie bardzo rozdrobnionego proszku, który bywa koloru brunatno-żółtego lub czarniawego. Proszek ten w powietrzu suchem nie doznaje zmiany, lecz w powietrzu wilgotnem w temperaturze zwyczajnej, siarek potassu przyciągając parę wodną rozgrzewa się a skutkiem tego siarka i węgiel zapalają się. Pirofor przed odkryciem fosforu był używany podobnie jak zapałki fosforyczne.

Pirogi, czółna indyjańskie, także *kanotausi* zwane, wyrabiane z jednego pnia drzewa, niekiedy pokryte skórą cieląt morskich, wązkie i najczęściej mogące pomieścić jednego tylko człowieka. Rodzajem pirogu jest *Proa* malajska, z jednej strony prosta, z drugiej owalna. *F. H. L.*

Pirogow (Mikołaj), znakomity lekarz rossyjski, urodził się około r. 1810, był naczelnym chirurgiem jednego ze szpitali wojskowych w Petersburgu, professorem najprzód uniwersytetu w Dorpacie, a później akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu, kierującym pracami chirurgicznemi, członkiem akademii nauk; podczas wojny wschodniej naczelnym chirurgiem armii rossyjskiej a po ukończeniu jej, został kuratorem okręgu naukowego odeskiego, następnie kijowskiego, obecnie zostaje przy ministeryjum oświecenia publicznego w Petersburgu. Ogłosił: *Badania praktyczne i fizyjologiczne o etery-*

zacyi (1847); *Anotomija patologiczna cholery* (1849 r.); *Zdanie sprawy lekarskie z podróży na Kaukaz* (1849 r.).

Pirolowe zasady, ob. *Pyrolowe zasady*.

Piromalli (Paweł), dominikan, rodem z Kalabryi, nauczywszy się języków wschodnich, był wysłany w missyjach na Wschód. Długi czas bawił w Armenii, gdzie nawrócił do wiary katolickiej wielu odszczepieńców i Eutychijanów i samegoż patryjarchę, który mu wprzód przeszkadzał i krzywdził. Udał się także do Grecyi i Persyi, a potém do Polski, jako nuncyjusz Urbana VIII, dla uśmierzenia rozruchów wszczętych między Ormianami. Piromalli ich pogodził; a wracając do Włoch, schwytany był przez korsarzy, którzy zawieźli go do Tunis. Wykupiony, pojechał do Rzymu, zkąd go papież posłał znowu na Wschód. Był tu arcybiskupem w Naxia, r. 1655, a dziewięć lat rządziwszy tym kościołem, wrócił do Włoch, gdzie otrzymał rządy kościoła w Bisignano r. 1664, i tu we trzy lata później umarł r. 1667. Jest autorem wielu dzieł kontrowersyjnych i teologicznych, tudzież słowników łacińsko-perskiego i ormiańsko-łacińskiego i grammatyki Ormiańskiej. *L. R.*

Pirometr (z greckiego *pyr* ogień *metron* miara) jest wszelkie narzędzie służące do oznaczenia temperatur bardzo wysokich. Budowa pirometru Wedgwood'a polega na własności gliny kurczenia się, skutkiem utraty wody pod wpływem gorąca. Składa się on z dwóch linijek miedzianych nachylonych do siebie pod kątem bardzo małym. O pirometru Wedgwooda odpowiada 598° C., podziałka jego składa się z 240°, z których każdy równa się 72° C. Pomiędzy pomienione dwie linijki wchodzi walec mały gliniany, który tem dalej może być posunięty im wyższej poddany był temperaturze. Piromatr ten daje wypadki bardzo niedokładne i obecnie do oznaczenia bardzo wysokich temperatur w piecach używają pirometrów metalicznych.

Piron (Alexy), poeta francuzki, urodził się w Dijon 1689 r., umarł 1773 r. był synem aptekarza, znanego także jako autora poezyi *noels* i wielu innych w gminném narzeczu burgundzkiém. Alexy Piron został adwokatem, lecz z powodu majątkowych niepowodzeń ojca, nie mogąc dalej pełnić tego obowiązku i pędząc bezczynne życie w rodzinnem swojem mieście, zaczął pisać wiersze; jedna sławna sprosnością oda jego, ściągnęła nań surowe napomnienie ze strony generalnego prokuratora parlamentu w Dijon. Przybywszy do Paryża, mając lat 30, był jakiś czas prywatnym kopistą. Później pracując nie bez powodzenia dla teatru *la Foire*, wziął się do szlachetniejszego rodzaju i napisał dla teatru komedyi francuzkiej: *Les Fils ingrats, ou l'Ecole des pères* (1728 r.); trzy tragedyje: *Callisthène* (1730 r.) *Gustave Wasa* (1733 r.) *Fernando Cortez* (1741 r.) potém komedję *La Metromanie* (1738 r.) prawdziwe arcydzieło. Oprócz tego próbował się jeszcze w rozmaitych rodzajach, jako to odach, listach poetycznych, satyrach, powieściach i epigramatach, odznaczających się dowcipem i uszczypliwością. Pomimo starań żeby, być przyjętym do akademii, to mu się nie udawało, bo wspomnienie jego sprosnych poezyj i brzydkich nałogów było mu w tém na przeszkodzie; mścił się też nielitościwie dojmującemi epigramami. Piron obok talentu poetycznego, odznaczał się także wielkim dowcipem i trafnością prędkich odpowiedzi. Jego zebrane dzieła wydane były 1776 r. przez Rigoley de Jervigny. *F. H. L.*

Pirotechnika (z greckiego: *pyr*, ogień i *techne*, sztuka), nauka o przygotowywaniu ogni sztucznych (ob. *Fejerwerki*), inni zaś rozumieją część chemii technicznej, która się zajmuje zasadami naukowemi i ich zastosowaniem do

wszystkiego, cokolwiek ma związek z utrzymywaniem i prowadzeniem ognia, tudzież korzystaniem z niego. Tutaj więc należy budowa ognisk, pieców i t. p. przeznaczonych do ogrzewania, topienia, prażenia i t. d.; nauka o materyjałach opałowych, o środkach gaszenia ognia, przygotowywanie prochu strzelniczego, ogni sztucznych i t. d.

Piroxen (z greckiego: *pyr*, ogień, i *xenos*, gość), rodzaj minerałów izomorficznych, składających się podobnie jak amfibol (ob.) z krzemionki, wapna, magnezyi, tlenku żelaza i manganu; ostatnie cztery części składowe mogą się wzajemnie zastępować i dla tego wchodzą do składu piroxenów w rozmaitych stosunkach. Piroxen różni się od amfibolu mniejszym zasobem krzemionki, łatwiejszą topliwością, blaskiem mniej świetnym i w ogólności pozorem szklistym a nadewszystko łupliwością równoległą do ścian słupa, czyniących kąt 87^0, gdy w amfibolu łupliwość jest równoległa do ścian nachylonych pod kątem $124^0 30'$. Główniejsze odmiany piroxenu są: *augit* (ob.); *diopsyd* (ob.); *sahlit*, który oprócz zasad powyższych zawiera tlenek żelaza w takiej ilości, że przybiera barwę zielonawą mniej lub więcej wyraźną; *hiperstein* w którym zasadami są magnezyja i tlenek żelaza. Diopsyd i sahlit napotykają się niekiedy w massach bardzo znacznych; inne zaś zawsze są rozsiane w innych skałach, jak w bazaltach, trappach i t. p.

Piroxylina (z greckiego: *pyr*, ogień, i *xylon*, drzewo), wyraz zalecony przez Pelouze'a na oznaczenie produktu działania kwasu azotnego (NO^5HO) na bawełnę, papier i ciała drzewne, przy którem niezachodzi rozpuszczenie się cellulozy (ob.). Pelouze dowiódł w r. 1838, że ciało to nie jest to samo co *xyloidyna* Braconnot'a, czyli bawełna strzelnicza (ob.); że zawiera więcej tlenu a przeto i więcej kwasu azotnego.

Piruet po franc.: *Pirouette*, zowie się w sztuce tanecznej prędki obrót czyli okręcenie się w kółko na jednej nodze. W sztuce jazdy konnej jest nim szybki i krótki przerzut konia, tak aby łeb jego na to samo przypadł miejsce, gdzie wprzód był ogon; ztąd wyrażenie piruettować, kręcić się w kółko.

Pirytous, syn Ixyjona czy też Zeusa i Dyi (Dia) córy Doioneusa, króla Lapitów w Tessalii, był mężem Hippodamei, z którą spłodził Polypoitesa. W czasie jego wesela, odbył się sławny bój między Lapitami i Centaurami, skutkiem którego wypędzono tych ostatnich z Pelijonu. Znaną także jest przyjaźń jaką Pirytous żywił dla Tezeusza. Pomagał on mu bowiem przy porwaniu Heleny, a ten odwdzięczając się za tę przysługę, zstąpił z nim znowu do krajów podziemnych, by ztamtąd wybawić Perseforę. Kiedy strudzeni, odpoczęli obaj w drodze, uczuli że już podźwignąć się więcej z miejsca nie zdołają. Herkules przybiegł im na ratunek, by ich wyswobodzić; wszakże sztuki swej jedynie na Tezeuszu mógł dokazać i wyswobodził go; Pirytous zaś w podziemiach pozostać był zmuszony. Obudwu w postawie siedzącej przedstawił malarz Polygnotos.

Piryty (z greckiego: *pyr*, ogień), pod tym wyrazem rozumie się ogromna ilość minerałów, których główną częścią składową są związki siarki z metalami; tym sposobem nazywają piryty miedzianemi, ołowianemi i t. d., stosownie do tego, czy siarka jest w związku z miedzią, ołowiem i t. d. Wyraz ten zresztą obecnie mało jest używany i zastępują go przez *siarek (siarki)*.

Pisa, ob. *Piza*.

Pisani, admirał wenecki, zwyciężony przez Paganina Doria (1352 r.) przy ujściu Bosforu Trackiego; pobił później Grimaldego, pod przylądkiem Loiera. Napadnięty przez Paganina Doria pod Porto-Longo, niedalego Modonu, wzięty

do niewoli z całą swoją flottą, został odesłany do Genui (1354 r.). — **Pisani** (Wiktor), syn albo synowiec poprzedzającego, admirał wenecki, w 1378 r., pobił Genueńczyków w bitwie pod Anzio, wyparł ich z morza Adryjatyckiego, ukarał powstańców Dalmackich, odebrał Węgrom Cattaro, Sebenico i Arbo, lecz mając już tylko zbyt słabe załogi, zwyciężony został pod Pola przez Lucyjana Doria (1379 r.), za co senat wtrącił go do więzienia. Gdy jednak Genueńczycy zajęli Chiozza, Pisani wypuszczony na wolność szczęście znowu orężowi weneckiemu przywrócił i zmusił nieprzyjaciela do poddania się ze wszystkiemi okrętami (1380 r.), Umarł w tymże roku w Manfredonii.

Pisano, czyli *Mikołaj z Pizy*, rzeźbiarz i architekt, urodził się w Pizie na początku XIII wieku, umarł w Sienie około r. 1270; przyozdobił rodzinne swoje miasto wieloma pomnikami sztuki, między któremi odznaczają się dzwonnica kościoła Augustyjanów i ambona z marmuru w baptysteryjum. Z rzeźb jego uważają jako arcydzieło grobowiec s. Dominika w Bolonii. Vasari opisał jego życie. *F. H. L.*

Pisański (Jan Krzysztof), radzca konsystorza i rektor szkoły w Królewcu. Urodził się w r. 1725 w Johannisbergu w Prusiech, gdzie ojciec jego Krzysztof był najprzód dyakonem, potem starszym (*Erzpriester*) dyocezalnym. Ukończywszy nauki w Królewcu, tamże osiadł, został nauczycielem a w końcu zarządzającym szkołą. Umarł w r. 1790. Byłto człowiek bardzo uczony i pracowity, znał doskonale dzieje Prus i Polski, tudzież piśmiennictwo obu tych krajów. Wydał z druku przeszło 62 pism po łacinie i po niemiecku, pomiędzy któremi najważniejsze dla nas są: 1) *De meritis Prussorum in poesia latina* (Królewiec, 1751, w 4-ce); 2) *De lingua polonica* (tamże, 1763); 3) *Historia litteraria Prusiae* (tamże, 1762—1765, 4 tomy, w 8-ce); *De tribus linguis Regno Prusiae vernaculis* (tamże, 1767, w 4-ce); *Entwurf der preussischen Literaturgeschichte* (tamże, 1791). Dzieło pośmiertne, obejmujące gruntownie napisane dzieje oświecenia w Prusiech wschodnich, dociągnięte do początku XVII wieku. W wielu miejscach rzuca światło na historyję literatury polskiej. Na czele znajduje się życiorys autora, skreślony przez wydawcę L. Borowskiego. *F. M. S.*

Pisanus (Alfons), głośny polemista w XVI wieku, Hiszpan jezuita, urodził się w r. 1528 w Toledo, skończywszy nauki wyższe w ojczyznie, wstąpił do jezuitów w Rzymie 1552 r., tamże uczył filozofii i doktorem teologii mianowany, w r. 1559 wysłany został najprzód do Niemiec, gdzie w Ingolstadt i Dillingen z wielką sławą nauczał, a następnie w r. 1565 do Polski, do założonego pierwszego kollegijum w Poznaniu, tam i w Kaliszu najzaciętsze staczał boje z roznowiercami polskimi, dysputując i ogłaszając dzieła przeciwko pismom Piotra z Goniądza, Czechowicza, Niemojewskiego i t. p. Ztąd wiele podaje o nich ciekawych wiadomości i o stanie umysłów ówczesnych w naszym kraju. Umarł w Kaliszu 1598 r. Oprócz licznych dzieł zagranicą drukowanych, pomiędzy któremi odznacza się historyja soboru Nicejskiego *Nicaenum consilium primum generale in IV libros distinctum.* (Dillingen, 1572 r. i w Kolonii 1582); wydały zaś w Polsce i do rzeczy polskich: 1) *Catholica et orthodoxa responsio ad praecipua capita epistolae latinae D. Jacobi Niemojewski.* (Poznań, 1585, w 4-ce); 2) *Confutatio brevis 113 errorum apud sectarios nostri saeculi circa septem ecclesiae Sacramenta*, (tamże, 1587 w 4-ce), wiele szczegółów o roznowiercach polskich obejmujące. *F. M. S.*

Pisarski (Jan Stefan), syn Stanisława, sekretarz królewski, miał księgarnią w Poznaniu, a sam zostawał pod chorągwią kasztelana Gnieźnieńskiego za towarzysza, za panowania królów Michała Korybuta i Jana III, później zupełnie oddał się księgarstwu i umarł w końcu XVII wieku. Wydał z druku: 1) *Mówca Polski albo wielkich senatorów powagą i ojczystą wymową oratorów, sejmowe, weselne, pogrzebowe mowy, oraz listy różne.* (Kalisz, 1668—1676, 2 tomy, w 4-ce), oba przedrukowane tamże 1684. Jestto najlepszy tego rodzaju zbiór, zawiera bowiem sam kwiat najcelniejszych swego czasu mówców, acz nie wszędzie trafnym odznacza się wyborem; 2) *Mowy staropolskie* (tamże, 1672, w 4-ce; wyd. 2, Nieśwież, 1756). *F. M. S*

Pisarz. Dawniej w Polsce byłto urząd przy każdej władzy, składającej się z kilku osób. W czasach, kiedy wysocy urzędnicy nie zawsze umieli pisać, pisarz jakkolwiek miał niską godność, był zawsze wielkiego wpływu. Pisarz sądowy miał godność w całem kollegijum najniższą; mało gdzie służyło mu prawo głosu, ale prawie sam wszystko robił. Z tego powodu pisarzami bywali ludzie mniej majętni, ale za to najzdolniejsi. Niższość w urzędzie musiano im wynagradzać pieniędzmi i dla tego pisarz wszędzie miał obmyślane dochody. Nagroda trudu pobieraną bywała przez nich od stron spór wiodących, jako też i od tych, co wpisy do akt ziemskich podawali lub z nich wyciągów potrzebowali. Pisarzów sądowych mianowanych przez króla do pisania wyroków w sądach assesorskich dwóch było, jeden koronny drugi litewski,

Pisarz dekretowy koronny. Znajduje się o tej godności wzmianka w paktach konwentach zawieranych z królem Michałem. Zasiadał on w sądach przez króla odbywanych i sprawował zwykle obowiązki pisarza sądowego. Później napotyka się i pisarz litewski. Pisarzów tych, którzy byli urzędnikami czysto sądowymi, łatwo jest mieszać z pisarzami polnemi należącemi do wojska.

Pisarz czyli sekretarz Kamery byłto urzędnik na dworze króla polskiego pilnujący pokojowej i sygnetowej pieczęci.

Pisarz wojskowy był generalnym sekretarzem, albo raczej pierwszym ministrem sławnego zaporożskiego niżowego wojska, w którém koszowy i sędzia, nie umieli i nie powinni byli umieć pisać. Pisarz nie tylko redagował, ale i podpisywał wszystkie papiery, podpisywał zaś nie swoje nazwisko, lecz zwykłą formułę. Ich godność tak wysoko cenioną była w Zaporożu, że w czasie całym trwania nowej Siczy 1734—1775 r. czterech tylko pisarzy wybrano i to jeden po drugim. Pisarz był rzeczywiście naczelnikiem wojskowej kancellaryi i w pułkach wszystkiej pułkowej starszyzny. Straży honorowej na usługi przy pisarzu z tego kurzenia (ob.) z którego on pochodził było 17.

Pisarz ziemski był w dawnej Polsce urzędnikiem powiatowym, członkiem sądów ziemskich. Sprawy do aktów wciągał, wyroki spisywał, zarówno z sędzią i podsędkiem głos dawał, a gdzie oni mieli wątpliwość, jako wprawniejszy od nich, przepis prawa im nasuwał.

Pisarze polni. O tym urzędzie pierwszą wzmiankę napotyka się w statucie krakowskim z r. 1527, gdzie powiedziano, że województwo krakowskie, sandomirskie i lubelskie, będą miały pisarza człowieka przemyślnego i wiernego, którego król zamianuje. Ten pisarz zawiezie pieniądze żołnierzowi najemnemu w ziemiach ruskich i wyliczy je podług listy popisowej, którą przy sobie będzie miał. Wielkopolska ma mieć oddzielnego pisarza, a po zebraniu wszystkich pieniędzy w Łęczycy, odwiezie je także do ziem ruskich. Później za tego panowania, pisarz polny miał obowiązek przestrzegać szkód

wszelkich w wojsku, zakupywać konie i o wszystkiém ze swego wydziału do hetmana lub króla donosić. Za wykształceniem się służby wojennej, pisarze polni w czasie pokoju objeżdżali garnizony, przeglądali porządek, zdawali sprawę przy walnych rewijach, podawali co kwartał skarbowi sytuacyje oddziałów. Pisarze polni zwykle wychodzili na hetmanów. Pisarzy polnych było tylko dwóch: to jest koronny i litewski. Pierwszy pobierał rocznie 30,000, a drugi 15,000 złp. Pisarza polnego w razie potrzeby zastępował w urzędowaniu wielki strażnik. *Pisarze mniejsi*, zatrudnienie mieli przy kommissyjach wojskowych.

Pisarze skarbowi. Litwa ich miała trzech; którym korona dodawała tytuł wielcy, i miała dwóch, duchownego i świeckiego: przeznaczeni do służby wydziału skarbowego przy królu i podskarbich.

Pisarze wielcy. W Litwie było ich czterech w Koronie jeden wystarczał, dopiero 1764 r. liczba ich z litewskiemi zrównaną została. Znajdowali się oni przy boku królewskim i kanclerzach za których wiedzą wydawali dyplomata, zasiadali oraz w sądach assesorskich, których stałymi byli radcami.

Pisciarelli (Acqua dei) ob. *Pozzuoli* (Acque minerali di).

Pisia rzeczka w królestwie Polskiém bierze początek około wsi Czarna Wola na wschód miasta Szadku, wpada z lewego brzegu do Neru pod Zagorzycami. Długa mil $3^1/_2$.

Piskorski (Sebastyjan), doktor obojga prawa, professor akademii krakowskiej. W r. 1677 będąc prebendarzem na Grodzisku w dolinie Ojcowskiej, wystawił swojém staraniem dotąd istniejący kościół i kaplice, oraz koszt na to potrzebny łożył. W roku 1692 został kanonikiem katedralnym krakowskim, archidyjakonem kollegijaty wszystkich świętych, tamże był w r. 1698 podkanclerzem i rektorem akademii, prowizorem i dyrektorem budowy kościoła ś. Anny. Człowiek bardzo czynny niespracowany, przytem poeta, mówca, kaznodzieja i autor nader licznych panegiryków. Umarł w r. 1706. Z pomiędzy wielu jego dzieł ważniejsze są; 1) *Żywoty Ojców ś. albo dzieje duchowne ś. Hieronima* przekład z łacińskiego (Kraków, 1688, w 8-ce); 2) *Kazania na dni pańskie* (tamże, 1706, w 4-ce); 3) *Kwiecie żywota błogosławionej Salomei księżnej Polskiej*, (tamże, 1691, w 4-ce), po polsku i po łacinie, ozdobione bardzo ciekawemi rycinami, kilkakrotnie tamże i w Warszawie przedrukowane; 4) *Sacratissimae Virginis Dei Matris Reginae Poloniae in iconibus ejusdem observata.* (tamże, 1698, in folio. Jest to opisanie 24 miejsc czyli obrazów cudownych Najświętszej Panny w Polsce 5) *Pantheon* (tamże, 1696 in folio. Są to pochwały świętych polskich patronów 6) *Arbor vitae* (tamże, 1700), w niem wysławione są cudowne obrazy Pana Jezusa 7) *Regia Solis* (tamże, 1702), na cześć założycieli i dobroczyńców nauk w Polsce i wiele innych. *F. M. S.*

Piskorz. (*Cobitis fossilis* Lin). Gatunek ryb z rodzaju należącego do nielicznej rodziny slizowatych (*Acanthopsides*), zaliczanej poprzednio do karpiowatych, a następnie słusznie od nich oddzielonej, pomimo bowiem zbliżenia z powodu ust bezzębnych i kości gardłowych dolnych wyraźnie uzębionych, inne właściwości budowy są odmienne i większe zbliżenie raczej do sumowatych okazujące. Piskorz wraz z dwoma jeszcze gatunkami Slizem i Kózką stanowi jeden rodzaj w swej rodzinie, wszystkie one tak z powierzchowności, jak ze sposobu życia wiele między sobą mają podobieństwa. Ciało bardzo wydłużone, prawie obie (walcowato-okrągłe), łuska na niem bardzo drobna szluzem powleczona; głowa mała cała skórą nagą pokryta; usta dolne,

miękkiemi wargami i dziesięcio wąsikami opatrzone; płetwy brzuchowe z powodu wydłużenia ciała, bardzo od piersiowych odległe. Różni się od współrodzajowych większym wzrostem, liczniejszemi o jedną parę wąsikami i ubarwieniem. Najczęściej zdarzają się okazy około 8 cali długości mające, miara ta wszakże nie jest granicą jego wzrostu, należycie wyrosłe, miewają około pół łokcia długości i przeszło cal średnicy, ubarwienie piskorza jest bardzo charakterystyczne: wierzch ciała mniej więcej ciemny, spód żółty, wzdłuż boków smugi naprzemian brunatne i żółto-płowe. Piskorz pospolitym jest w okolicach błotnistych, przebywa po większej części w wodach stojących, o dnie mulistem lub torfowatem, w jeziorkach a nawet kałużach wśród bagien, po rowach i strugach wolno sączących się; rzadko w rzekach. Leniwy, życie ma bardzo trwałe, po obeschnięciu bagien może żyć przez lata nawet całe pod grubą warstwą stężałego iłu. W okolicach obfitujących w piskorze ludność miejscowa ma z nich znaczny zasiłek pokarmowy, przygotowując na zimę zapasy suszonych. Używają ich prócz tego do oświetlenia, po należytem bowiem wysuszeniu, ryba ta bardzo tłusta pali się zwolna płomieniem. Użytki te są wszakże mizerne, mięso z powodu tłuszczu ma smak nieprzyjemny, w paleniu zaś mniej daje światła niż kopciu i swędu. Piskorz łatwy jest bardzo do hodowania w lada słoju wodą nalanym, często też w domach miejskich trzymanym bywa za wskazówkę zmian pogody; przed posuchą jest zwykle ociężały i spokojnie spoczywa na dnie, przed deszczem ruchliwy, wije się nieustannie i ku powierzchni wypływa. *A. W.*

Piskorzewski (Mateusz), poeta i mówca, kanonik wileński, sekretarz królewski. Poprzednio był domownikiem Jana Zamojskiego i towarzyszył mu na wszystkich jego wyprawach. Zalecony przez niego Stefanowi Batoremu, sprawował urząd sekretarza. Nareszcie po trudach obozowych i niepokojach dworskich, usunął się od życia publicznego, literaturze oddany, wiele pracował pisząc i tłómacząc na polskie, Żył w przyjaźni z Janem Łasickim sławnym różnowiercą i Janem Krasińskim. Był to jeden z najznakomitszych poetów i mówców swego czasu, zwiedził wiele obcych krajów. Umarł w pierwszych latach XVII w. Wydał z druku: 1) *Ad Joannem Zamoscium R. P. Cancell. De nuptiis cum Griseldae Bathorrea* (Kraków, 1583 r. w 4-ce; wydanie drugie tamże i t. r.); 2) *Oratio in funere D. Sigismundi Augusti Reg. Pol. dicta 18 Martii 1574* (tamże, 1574 r., w 4-ce); 3) *Oratio in funere Stephani I Reg. Pol.* (tamże. 1586 r.); 4) *Laudatio funebris Annae Jagielloniae Pol. Reginae* (tamże, 1597 r., w 4-ce). Wszystkie zaś inne, mianowicie jego tłómaczenia polskie, o których Starowolski wspomina, że wiele ksiąg wygotował, dotąd nie odkryto lub też zostały w rękopismach. *F. M. S.*

Pismo, służy do przedstawienia oczom ustnej mowy, w którym to celu używa znaków obrazowych i głosek. Ponieważ znak obrazowy czyli hieroglif więcej wymaga działania zmysłów, głoska więcej pojęcia, przeto pismo głoskowe dowodzi już wyższego ukształcenia liczba i hieroglify przeszły przez kilka stopni rozwoju, zanim dostąpiły największej możliwej doskonałości. Pismo klinowe, które, jak się zdaje, było przejściem od hieroglifów do pisma głoskowego, oraz pismo powrozowe i węzłowe, używane równie w Chinach, jak w Peru i Gujanie, należą do najdawniejszych prób pisma. Głównie zasadniczem tu tak w piśmie głoskowem, były linije prostopadłe, pionowe i koliste, znane w pismach: 1) kionaidowem czyli słupowem, którem pisano głoskę pod głoską, wyraz pod wyrazem, jak u Chińczyków, 2) bustrophedonowem, czyli bruzdowem lub pługowem i 3) sferaidowem czyli kolistem.

Pismo święte, ob. *Biblija.*

Pisna czyli *Pysa* po niemiecku *Pyschfluss*, rzeka, ma źródło swoje w kraju Prus Wschodnich, w jeziorze zwanem Warszawskie, położonem w regencyi Gumbińskiej, powiecie Johanisburgskim, które to jezioro z jeziorem Spirding połączone jest kanałem, Pisna płynie z północy ku południowi na territorium Pruskiem w rozwinięciu wiorst 25 przeszło, przepływa pod miastem Johanisburg, i następnie pod wsią i komorą celną Wincenta, wbiega w granice królestwa Polskiego i dalej płynie w kierunku północno-wschodnim, a pod miastem Nowogrodem przebiegłszy około 10 mil z prawej strony wpada do Narwi. Brzegi ma niskie, koryto piasczyste, łąki nadbrzeżne są częścią błotniste, w większej zaś części suche i żyzne. Spławna na wiosnę dla drzewa i pomniejszych statków. Przystanie ma we wsi Kozioł i mieście Nowogrodzie. Do Pisny wpadają rzeczki: *Wincenta, Turośl* i *Skroda*. *C. B.*

Piso (Jakób), nuncyjusz apostolski w Polsce, za Zygmunta I, rodem Siedmiogrodzanin, posłował po dwa razy, wspominany przez Decijusza pod rokiem 1513. Umarł w r. 1527. Był to człowiek uczony, mówca i poeta. Są w druku następne jego poezyje tyczące się Polski: 1) *De conflictu Polonorum et Lithuanorum cum Moscovitis, Elegia* (1515). Ten wiersz Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, wraz z poezjami Jana Gdańszczanina, Andrzeja Krzyckiego i Bernarda Wapowskiego, drukować kazał w Rzymie 1515 r. Nadto przedrukowany jest w zbiorach Pistorjusa t. III, str. I, i Gwagnina t. III, str. 515; 2) *J Pisonis Transilvani Orat. et Poetae excellentis Schedia* (Wiedeń, 1554, w 4-ce). Niektóre jego niewydane poezyje znajdują się w bibliotece publicznej w Budzie. *F. M. S.*

Piso, rodzina w starożytnym Rzymie, ob. *Pizo.*

Pisownia, z greckiego także *Ortografiją* zwana (od wyrazów *orthos*, poprawny i *graphein*, pisać), nauka poprawnego pisania, pierwotnie zasadzająca się na wymowie (ztąd zasada: *pisz, jak mówisz*), w praktyce jednak ulegająca licznym wyjątkom, raz dla tego, że nie we wszystkich stronach kraju jeden wyraz ma toż samo brzmienie i powtóre, że nie mamy dość znaków, któreby różnice brzmień mownych dostatecznie wskazywały. Rzeczywistemi więc, jako tako pewnemi zasadami pisowni są: poznanie natury głosek i ich brzmienia, mechanizm języka, łagodzenie brzmienia przez zmiany niektórych głosek, względy pochodzenia czyli etymologii, nakoniec podobieństwa (analogii) i zwyczaju. Oparta na tych podstawach pisownia wskazuje: 1) Gdzie jakie głoski pisać należy; 2) Jak się piszą lub w piśmie rozdzielają szczególne wyrazy; 3) Sposoby oznaczania głoskami początku mowy, znaczenia wyrazów, lub oznaki uszanowania; 4) Zasady oddzielania wyrazów znakami przestankowemi. Każda z tych części stanowi odrębny dział pisowni. *F. H. L.*

Pistacyja (*Pistacia* L.). Rodzaj drzew i krzewów należących do rodziny: *anacardiaceae*, rosnących nad brzegami morza Śródziemnego. Rośliny te odznaczają się kwiatami rozdzielnopłciowemi, bez koronowemi, osadzonemi na oddzielnych szypułkach opatrzonych przysadkami kwiatowemi; kwiaty tworzą wiechę lub grono; męzkie mają kielich pięciodziałkowy z pięcioma pręcikami; u żeńskich kielich składa się z trzech lub czterech części; owoc pestczak suchy, z pestką jednoziarnową. Pistacyja prawdziwa (*P. vera* Lin.) pochodząca z Syryi, jest drzewem niewielkiem, z liśćmi nieparzysto pierzastemi, owocami wielkości oliwek, jajowatemi, żółtawemi z plamkami białemi w stanie dojrzałym, zaczerwienionemi że strony wystawionej na działanie słońca. Owoce zawierają ziarna, zwane migdałami zielonemi, mięsiste, smaku przyjemnego, używane w medycynie do przygotowania emulsyj, i stanowiące

pokarm bardzo przyjemny; na wschodzie i w południowej Europie wyciskają z nich olej. Pistacyja terpetynowa (*P. terebinthus* Lin.), znajdująca się na wschodzie, w Europie południowej i Afryce północnej, jest drzewem podobnem do poprzedzającego gatunku, dostarcza terpentyny zwanej *Chiotką*. W skutek nakłócia liści przez owa powstają na nich częstokroć narośla bardzo cenione w farbiarstwie jedwabiu. Pistacyja prawdziwa wychodowana z nasienia nie znosi zimna—5^0, lecz ze zrazów pierwszej, zaszczepionych na ostatniej wyrastają drzewka wytrzymujące zimna—10^0 dochodzące.

Pistał, *Pistol, Pisztal.* Tłuczek w mozdzierzu. Wyraz często w dawnej polszczyźnie używany, „Cukier utłuc dobrze drewnianym piształem," mówi Siennik. Petrycy pisze: „Anaxarchę kazał król do moździerza wrzucić i żelaznemi pistołami tłuc." (Etyka).

Pistoja, (z łacińskiego i po dawnemu *Pistoria*), miasto w Toskanii, niedaleko Ombrone nad rzeką Stellą, o trzy mile na Północo-Zachód od Florencyi; ma fortyfikacyje, 9,200 mieszkańców, biskupstwo, okazały kościół katedralny i kilka innych pięknych kościołów i gmachów, kollegjum, dwie biblioteki, gabinet historyi naturalnej, ogród botaniczny, fabryki sukna i tkanin bawełnianych, oraz wyrobów żelaznych, a mianowicie luf do fuzyi. Mówią, że wyrabiano w Pistoji pierwsze pistolety i ztąd nazwę ich wywodzą. W okolicach starożytnej *Pistorii*, Katylina doznał porażki od Petrejusa 63 r. przed J. C. W wiekach Średnich Pistoja tworząc rzeczpospolitą niepodległą, zostawała długo w nieporozumieniu z Pizą, a nawet przez niejaki czas (około 1343 r.), hołdowała tej republice, z którą też później jednocześnie utraciła wolność. W okolicach tego miasta Austryjacy pokonali zupełnie Murata. Pistoja jest ojczyzną sławnej improwizatorki włoskiej Korynny, jako też papieża Klemensa IX. *F. H. L.*

Pistol *(Pistola, Pistole)*, nazwisko monety złotej, która najprzód w Hiszpanii w wieku XVI obieg miała; początkowa była ona bezkształtna z wyciśniętemi znakami, i dopiero 1730 nadano jej postać okrągłą. Pistol przedstawiał wartość dwóch talarów złotych i dla tego później zwano te monety dublonami. Na wzór hiszpańskich w r. 1640 zaczęto wybijać we Francyi tak zwane luidory, a później pokazały się monety złote w Portugalii, Włoszech, Szwajcaryi, Niemczech i Danii nazwane pistolami, których wartość była rozmaita. Obecnie w Niemczech pistolami nazywają monety złote pięciotalarowe. W Hiszpanii pistol zawiera 80 reali i równa się prawie półimperyjałowi rossyjskiemu, t. j. 5 rs. 15 kop.

Pistolet, gatunek broni palnej krótszej od karabina, używany w każdej jeździe, przy szabli i lancy. Rozmaite ich są gatunki i nazwy, stosownie do ich wielkości i naboju. W naszych czasach pistolety kilkostrzałowe, tak zwane rewolwery (ob.) są i w piechocie linijowej używane. *K. Wł. W.*

Pistor G. K. generalny kwatermistrz, a później generał rossyjski w wojnie polskiej 1794, najprzód pod Igelstromem, następnie pod Fersenem; wygotował opis strategiczny pierwszej połowy tejże wojny, który znaleziony w archiwum wojskowem w Berlinie, pod czas zajęcia tego miasta przez francuzów, ogłoszony został drukiem pod tytułem: *Mémoires sur la révolution de la Pologne trouvées à Berlin* (Paryż, 1806, w 8-ce, z dwoma mappami), z tych jedna wystawia plan miasta Warszawy i stanowiska wojsk, a druga teatr wojny 1794 r. Samo dzieło składa się z dwóch części: pierwsza podaje krótki dość bezstronny i prawdziwy rys historyi i losów Polski, druga zawiera rapport Pistora. W ogóle mieści szacowne materjały do objaśnienia epoki

dziejów polskich z tego czasu. Dzieło to przełożone na język polski, wyszło pod tytułem: *Pamiętniki XVIII wieku* (Poznań, 1860, w 8-ce). **F. M. S.**

Pistorius (Jan), doktor medycyny i teologii. Urodził się w Nidzie na Szląsku r. 1546. Uczył się z początku sztuki lekarskiej i został doktorem w Lipsku, ale gdy leki jego nie miały powodzenia jak sobie obiecywał, a dzieła w tym przedmiocie wydawane, silnej uległy krytyce, porzucił medycynę i oddał się prawnictwu, w czém wydoskonaliwszy się, otrzymał urząd radcy nadwornego u Ernesta Fryderyka margrabiego de Bade Durlach, którego był poufałym domownikiem. W późniejszym czasie przeszedł on z wyznania ewangelickiego na katolickie, mianowany konsyljarzem cesarskim, został w końcu księdzem, doktorem teologii, proboszczem katedralnym wrocławskim i prałatem domowym Opata Fuldeńskiego. Umarł w Fryburgu 1608. Uczony ten mąż, oprócz dzieł medycznych, jest autorem wielu pism do historyi polskiej i innych narodów należących, pomiędzy któremi najważniejsze, iż on pierwszy zrobił i wydał zbiór historyków polskich, pod tytułem: *Polonicae historiae corpus, hoc est polonicarum rerum latini recentiores et veteres scriptores quotquot extant uno volumine comprehensi* (Bazylea, 1582, 3 tomy, in folio), obejmujące wiele kronikarzy i autorów o Polsce piszących, pomiędzy któremi mieści się także Pistoriusza genealogija królów polskich i książąt szląskich, w tomie III, str. 147. W rękopismach zaś biblioteki cesarskiej w Petersburgu, znajduje się jego *Chronica Polonorom et Ducatum Silesiae*. **F. M. S.**

Pistorius (J. L. H.), właściciel dóbr szlacheckich Weissensee pod Berlinem, wynalazca apparatu do pędzenia wódki, od jego nazwiska pospolicie u nas Pistoriuszem zwanego *Beschreibung meines Brennapparats* (Berlin, 1829). Później wydał Ludersdorf broszurę: *Beschreibung des Pistorius'schen Dampfapparats* (Berlin, 1837). Dzieło Pistoryjusza wyszło i w tłumaczeniu polskiem.

Pistyń, dawniej w województwie Ruskiem, ziemi Halickiej, obecnie w Galicyi, obwodzie Kołomejskim, 3 mile od Kołomei położone miasteczko, ma dobrze urządzony zakład kuracyi zimną wodą.

Pisulewski (Szymon), botanik, urodzony w r. 1808, w mieście Osieku, początkowe nauki pobierał w Radomiu, następnie w Łomży, uniwersytet kończył w Warszawie 1830. Mianowany zaraz nauczycielem, wykładał nauki przyrodzone, język polski i matematykę w szkołach w Warszawie w gimnazjum gubernialnem, w szkole rabinów, w gimnazjum realnem i w instytucie szlacheckim do r. 1856, w którym otrzymał posadę pomocnika dyrektora gabinetów naukowych. Umarł w r. 1859. Człowiek zacny, bardzo pracowity i sumienny. Oprócz licznych artykułów po rozmaitych czasopismach umieszczonych, był współpracownikiem niniejszej encyklopedyi przy samem jej zawiązku; osobno wydał z druku: 1) *Zasady botaniki i fizyjologji roślinnej* podług A. Richarda (Warszawa, 1840, w 8-ce); 2) *Gromady przyrodzone królestwa roślinnego* podług układu A, de Jussieu (tamże, 1844, w 8-ce); 3) *Botanika popularna* (tamże, 1845); 4) *Zoologija krótko zebrana* (tamże, 1852, wyd. 2 poprawne i znacznie pomnożone 1857, wyd. 3, tamże 1862); 5) *Treść nauki przyrodzenia* (tamże, 1850 r.), opracowane wspólnie z Radwańskim i Bełzą. Dzieło to w swoim czasie tak wielką wziętość miało, iż wkrótce z handlu księgarskiego wyczerpanem zostało; 6) *Tajniki przyrodzenia* (tamże, 1856); 7) *Flora lekarska*, przełożona z dzieła doktora Edw. Winklera, z 270 tabl. kolor. (tamże, 1859). **F. M. S.**

Piszczac, miasteczko prywatne, w gubernii Lubelskiej, w powiecie Bialskim, od stacyi pocztowej Zalesie wiorst 7, od miasta powiatowego wiorst 21 odległe. Niegdyś było własnością królewską i należało do starostwa Kijowieckiego. Posiadało dwa parafijalne kościoły, katolicki i greko-unicki, istniejące już przed rokiem 1560, zaś Zygmunt August przywilejem 1570 r., uposażył parafiją ruską i potwierdził dawne jej fundusze. Wojna szwedzka zniszczyła zupełnie miasto, w skutek czego król Michał Korybut, nadał nową erekcyją w r. 1671 kościołowi katolickiemu. Później przeszło ono na własność prywatną i należało do Radziwiłłów z linii Bialskiej, z tych Radziwiłłowa kanclerzyna wielk. lit. wystawiła w r. 1720, w miejsce dawniejszego upadającego, teraźniejszy kościół drewniany parafijalny katolicki, w którym po zgorzeniu unijackiego 1840 r., nabożeństwo obu wyznań się odbywa. Teraz Piszczac, należy do Jana Wernera, liczy ogólnej ludności 1,471 głów, ma domów 168. Magistrat i 6 jarmarków do roku. *F. M. S.*

Piszczal, rurka metalowa, zwykle z blachy żelaznej, używana w hutach do wydymania szkła, którą dla ułatwienia pracy hutnik opiera na forsztanie (ob.).

Piszczałka, w dawnej polszczyznie (u Wargockiego), *Piszczele* (ob. organy), narzędzie muzyczne dęte drewniane, zwykle sosnowe i proste, z rodzaju flecików, o kilku dziurkach. Niekiedy nosi tę nazwę, lubo niewłaściwie, i fujarka (ob.) wykręcana z kory. Cacko z gliny w którego dziurkę dmą dzieci, zowie się także niekiedy *Piskadło*, *Piszczadło*, lubo częściej ma nazwę *Swistawki.*

Piszczek, lub *Fajfer*, (ob. ta druga nazwa z łacińskiego: *pipare*, *pipiare*, piać, gdakać), była to w Średnich Wiekach nazwa muzyków, w krajach zachodnich, osobliwie grajków na narzędziach dętych, którzy do XIII wieku tułacze i pogardzone wiodąc życie, w XIV wieku zawiązywać się zaczęli po większych miastach w korporacyje cechowe na wzór rzemiosł i uzyskiwać przywileje. W Paryżu już w XIII stuleciu istniało towarzystwo *menestreux et jongleurs*, których przywódzca zwany *Roi des menestriers*, a później *Roi des violons*, chciał nawet nowszemi czasy, prócz grajków i śpiewaków, zagarnąć pod swą juryzdykcyję organistów, kompozytorów i tancmistrzów, z czego wywiązała się długa sprawa zakończona skassowaniem pomienionej godności królewskiej w r. 1773. W Niderlandach korporacyje takie *(pipers, trumpeners)* istniały w XIV stuleciu na usługi miast i książąt. W Anglii przywilej na króla Minstrelów, zatwierdził wedle dawnego zwyczaju książę Lancaster r. 1381, lubo dopiero Edward IV (r. 1469), urządził ich organizacyję cechową. W Niemczech powstały podobne korporacyje po miastach przed r. 1400, mianowicie w Palatynacie i w Alzacyi, i miały swych *Pfeifferkönige;* w Wiedniu cesarz ustanowił tak zwany *Oberspielgrafenamt* rozciągłą po kraju sprawujący juryzdykcyję; zniesiono go dopiero w r. 1782. Korporacyje te miały obowiązki przygrywać po kościołach, zamkach, ratuszach, z wież miejskich i kościelnych, w czasie pochodów uroczystych, wesel, chrzcin, tańców i t. p. Później zastąpiły je kapelie i muzyki miejskie. Za przykładem krajów zachodnich istniały i po miastach w Polsce gromadki piszczków, trębaczy, surmaczy, bębnistów, mianowicie za Jagiellonów.

Piszczel, nazwisko ogólne kości długich, jakie wchodzą do składu kończyn górnych i dolnych.

Pitagoras ob. *Pythagoras.*

Pitaval (Franciszek) prawnik francuzki, urodzony 1673 r. w Lyonie z początku służył wojskowo, potém poświęcił się nauce prawa, w 1713 r. został adwokatem i umarł r. 1743. Oprócz kilku dzieł dziś już zapomnianych wydał sławny zbiór spraw sądowych, po większej części krymiynalnch p. t. *Causes célèbres et intéressantes* (20 tomów: 1634 r.). Dalszy ciąg tego zbioru wydał Franciszek Richer, adwokat parlamentu (urodzony 1718 r. w Avranchez zmarły 1790 r. w Paryżu), w dwudziestu dwóch tomach. Całego Pitavala skrócił Franciszek Alexander de Garsault (zmarł 1778 r.) p. t.: *Faits des causes célèbres et intéressantes.* *F. H. L.*

Pitcairn, najbardziej południowa z gruppy wysp Nizkich Australii, cała otoczona skałami, bez portu, mająca zaledwie 1 milę kw. obwodu, tém samém więc bez żadnego znaczenia, gdyby nie wielce oryginalną swoją kolonizacyją. W 1790 r. ośmiu majtków z załogi angielskiego okrętu Bounty, którzy przed dwoma laty zbuntowali się byli na Oceanie Południowym przeciw swemu kapitanowi i którzy z okrętem popłynęli byli do Otahejti, wylądowali w Pitcairn wraz z sześciu mężczyznami i kilkoma kobietami z Otahejti, pod dowództwem sternika Christin i formalnie tu osiedli. Skutkiem niesnasek i bójek z marynarzy angielskich pozostało przy życiu tylko czterech, a z mężczyzn Otahejtczyków żaden. Tymczasem ze skojarzenia się Anglików z kobietami Otahejtskiemi powstała nowa generacyja, niepospolitej piękności ciała która pod kierunkiem religijnym i moralnym Alexandra Smith czyli Johna Adams i Edwarda Yonny prosperowała najlepiej i r. 1801, po śmierci Young, stanowiła gminę patryjarchalną, gdzie panowała religijność, moralność i pracowitość. Gmina wzrastała coraz lepiej, oddzielona od całego świata i nieznana, aż nareszcie w 1808 r. kapitan amerykański Folger przybił do tej wyspy i pierwszych udzielił wiadomości o tej niespodzianej osadzie. Od tej pory wyspa Pitcairu kilkakrotnie zwiedzaną była przez żeglarzy, między innemi przez kapitana Beechey, który ją po szczególe opisał (w dziele: *Narrative of a voyage to the Pacific;* 1832 r.). Ludność składała się wówczas z 66 osób zamieszkałych we wsi Pticairn. Ponieważ się obawiano, że mała obszerność nieżyznej wyspy przy wzrastającej ludności może być niedostateczną, zwłaszcza gdy brak wody stawał się coraz dotkliwszym, przeto rząd angielski, który od czasu Beechey'a troskliwie zajmował się tą osadą, w 1730 r. kazał wszystkich mieszkańców przewieść do Otaheity. Ale zepsucie obyczajowe Otahejtczyków tak dalece oburzyło niewinnych Pitcairnczyków, że zatęsknili za ubogą wyspą rodzinną. Wszakże szczupła ich tylko liczba mogła wykonać ten zamiar przy pomocy dobrze myślącego Anglika; inni musieli pozostać w Otahejty. Żeglarz angielski Russell został tu osadę złożoną z 92 osób, czystości i prostoty obyczajowej całkiem patryjarchalnej; w 1841 r. ludność wzrosła była na 114 osób. *F. H. L.*

Pithon (Piotr) urodził się w Troyes r. 1539, z ojca bardzo znakomitego w tém mieście adwokata, nauki odbywał w Paryżu i w Bourges pod sławnym prawnikiem Kujacyuszem (Cujas). Został adwokatem w 21 roku życia. Przeszedł później wraz z bracią z kalwinizmu na religiję katolicką. Długi czas był prokuratorem parlamentu; umarł w Nogent sur Seine, r. 1596. Należał do największych prawników swego czasu, nazywano go Warronem francuzkim, z powodu licznych dzieł które ogłosił drukiem: do tych liczby należą: *Corpus juris Canonici* (1687 r. tomów 2 in fol); *Codex canonum ecclesiasticum Gallicae Ecclesiae in schismatice status; Libertés de l'Eglise gallicane* (1639 r. tomów 2 in fol., nowe wydanie Clavier 1817 r.). Pracował także

nad klassykami starożytnemi pierwszy, wydał bajki Fedra i objaśniał Persyjusza Juwenalisa (Trojes 1596 r.) tudzież *Annalium et historiae Francorum scriptores coaetanei XII* (Frankf. 1594 r.); *Historiae Francorum scriptores veteres XI* (tamże 1546 r.). Labbe wydał jego *Opera sacra, iuridica, historica et miscellanea* (Paryż 1609). Pisali jego bijografiię Boivin de Villeneuve, *Vita, elogia, opera et bibliotheca Pithoei* (Paryż 1711 i 1715 r.); Grosley, *Vie de Pithou* (Paryż, 1756 tomów 2). *L. R.*

Pitt (William, hrabia *Chatham*), zwany zwykle *Pittem Starszym*, jeden z największych mężów stanów angielskich, syn szlachcica wiejskiego, *Roberta Pitt of Boconnock*, urodził się d. 15 Listopada 1708 r. Wykształcony klassycznie w Eton i w Oxfordzie, już zawczasu zdolnościami i gorącą miłością ojczyzny najświetniejsze o sobie wzniecał nadzieje. Roku 1735 wszedł do parlamentu jako deputowany z miasteczka Old-Sarum. Ponieważ majątek miał szczupły, przeto dano mu, za staraniem przyjaciół, miejsce korneta w kawaleryi, które atoli utracił za to, że głosował w izbie niższej przeciwko podwyższeniu płacy księcia Wallii. Prześladowanie to obudziło w nim jeszcze tém bardziej dar porywającej wymowy i nadało hart patryjotycznemu jego charakterowi. W parlamencie i w narodzie doszedł wnet do takiej przewagi, że dwór wołał dać mu urząd, jakoż 1746 r. mianowany został podskarbim irlandzkim, a niedługo potém członkiem rady tajnej i generalnym płatnikiem armii. W tymże czasie księżna Malborough, zachwycona jego patryjotyzmem i śmiałą wymową, zapisała mu 10,000 funtów szterlingów; podobnyż legat, dla tych samych powodów, spotkał go później jeszcze z innej strony. Kiedy Fox r. 1755 został sekretarzem stanu na miejsce Robinsona, Pitt złożył swój urząd, ponieważ z nowym ministrem nie zgadzał się w kwestyjach polityki zagranicznej; nie był on ani przeciw przymierzowi z Prusami, ani przeciwko wojnie z Francyją, ale wyłącznie chciał mieć na oku interes Anglii, gdy tymczasem król był niespokojny o swoje posiadłości niemieckie i zamierzał wysłać wojsko do Hannoweru. Kiedy r. 1756 król zmuszony był ustąpić woli narodu i uwolnić Foxa od obowiązków, Pitt został sekretarzem stanu i rozpoczął wojnę podług rozległego planu; urządził milicyję narodową i rozwinął wszystkie siły marynarki angielskiej, żeby wylądować na wybrzeżach francuzkich. Że jednak król był temu wprost przeciwny, Pitt złożył swój urząd w Kwietniu 1757 roku, lecz zajął go na nowo w Czerwcu tegoż roku, gdy głos narodu gwałtem się tego domagał, a wojna w Hannowerze pod księciem Kumberlandzkim zły brała obrót. Odtąd Pitt stał się duszą gabinetu, a głównie dążył do osłabienia Francyi i podniesienia potęgi Anglii. Ognista i śmiała wymowa zjednywała mu niezmierną przewagę w radzie i w parlamencie. Nie mogąc wbrew królowi przeprowadzić zamiaru wylądowania we Francyi; wspierał przynajmniej wszystkich nieprzyjaciół tego kraju w Niemczech i potęgę morską Anglii na takie wyprowadził stanowisko, że Francuzi pobici wnet na wszystkich morzach, postradali wszystkie swoje kolonije. Gdy Hiszpanija ofiarowała się do pośrednictwa, Pitt chciał jej także wypowiedzieć wojnę, bo przewidywał, że stanie po stronie Francyi; śmierć atoli Jerzego III (dnia 25 Października 1756 r.) wstrzymała plany Pitta, a torysowie zaczynali nabierać wpływu. Wbrew swojej woli Pitt zmuszony był traktować z francuzkim ministrem Choiseul, lecz układy tak utrudniał, że się na niczém skończyły. W r. 1761 torysowie tak stanowczą wzięli przewagę, że Pitt w d. 5 Października odstąpił swego urzędu Bute'mu, sam zaś stanął na czele oppozycyi whigowskiej. W parlamencie wprawdzie wniosek jego o przedłużenie wojny

odrzucony został przez liczną szlachtę, ale naród stał tém bardziej po jego stronie; miasto Londyn złożyło mu podziękowanie za jego rządy i na moście Blackfriers wzniosło mu statuę. Gabinet, obawiając się wpływów Pitta, chciał z nim zgody, lecz dopiero w 1766 r. dał się nakłonić do przyjęcia portfelu, który złożył już r. 1768. Mianowany tymczasem wicehrabią Burton i hrabią Chatham, przeszedł z izby niższej do wyższej. Kiedy 1775 r. wybuchła wojna między Angliją a osadami w Północnej Ameryce, do lepszego traktowania których, radził już był oddawna, wszystkich dokładał usiłowań, żeby przywrócić zgodę. Klęska pod Saratogą (d. 17 Października 1777 r.) usprawiedliwiła jego widzenie rzeczy, a teraz dopiero postanowiło ministeryjum zmianę polityki; gdy zaś Stany Zjednoczone dnia 13 Marca roku następnego zawarły przymierze z Francyją, powszechnie zgodzono się na zdanie Pitta, że za korzystny traktat handlowy z Ameryką należy raczej ją wypuścić z pod zwierzchnictwa. Dowiedziawszy się atoli o haniebnym pokoju, jaki proponował w izbie wyższej książę Richmond, udał się tamże zdjęty oburzeniem i w świetnej mowie przedstawił upokorzenie, jakiegoby się przez to Anglija względem Francyi dopuściła; za tę cenę wolał wojnę i wszystkie inne środki oporu. Było to ostatnie jego zwycięztwo parlamentarne, bo istotnie wniosek pokoju odrzucono; gdy go jednak książę Richmond zapytał: jakie są owe środki? Pitt podniósłszy się w celu dania odpowiedzi, już osłabiony zemdlał, tak iż musiano go wynieść z sali. Umarł dnia 11 Maja 1778 r. w swoim majątku wiejskim Hayes, niedaleko Kent. Parlament kazał go pochować kosztem publicznym, najstarszemu synowi udzielił 4,000 funtów szterlingów dożywotniej pensyi i zapłacił ze skarbu publicznego wszystkie jego długi, bo Pitt, lubo nigdy nie był rozrzutnym, umarł w ubóstwie. Był to mąż pod każdym względem niepospolity; prawość jego charakteru zjednała mu cześć nawet u nieprzyjaciół. Mowy jego pełne są siły i dziś jeszcze sprawiają wrażenie.— **Pitt** (Wilhelm) *młodszy*, znakomity statysta angielski, trzeci syn poprzedzającego, urodził się 1750 r. Rozwinięty zawczasu i wychowany z wielkiém staraniem, już w Styczniu 1781 r. wstąpił jako członek do izby niższej. Połączony początkowo z whigami, przyjaciołmi swojego ojca, stanął w oppozycyi przeciw gabinetowi North, przystał na ich projekta reformy i w Lipcu 1782 r. wszedł jako kanclerz skarbu do gabinetu Shelburne. Od tej chwili zaczyna się polityczne znaczenie Pitta. Lubo bez właściwej oryginalności w pomysłach, dowiódł wielkiej znajomości interesów, zdolności finansowej i jasnej wymowy. Z Foxem porozumieć się nie mógł, a kiedy jeszcze, za wstąpieniem Pitta do ministerstwa, Fox zawiązał koalicyję z Northem, z czego potém inne niegodne powstały kroki, rozpoczęła się ona zaciętą walką, która znamionuje życie publiczne obu tych mężów stanu. Wprawdzie na wiosnę 1783 r. koalicyja rozbiła ministerstwo i skłoniła Pitta do wystąpienia, ale jeszcze w tym samym ręku on sam znalazł najlepszą sposobność do rozbicia wzajem koalicyi, kiedy ministeryjum wystąpiło w izbie z tak zwanym bilem indyjskim (*Indiabill)*, w którym nadużycia zarządu kupców wzięte były za pozór do zaprowadzenia systemu, łączącego niezmierną władzę w rękach gabinetu, jego stosunków familijnych i protegowanych. Pomimo energicznego oporu Pitta, bill ten przeszedł w izbie niższej i dopiero za trzeciem odczytaniem w izbie lordów odrzucony został za osobistém wdaniem się króla. Jerzy III uchwycił tę sposobność, żeby pozbyć się niemiłego gabinetu i poruczyć Pittowi ster rządu, w nader trudnych wprawdzie okolicznościach (w Grudniu 1783 r.). Pitt zmuszony rozwiązać izby, po zajadłej walce wyborczej otrzy-

mał większość, która odtąd była podstawą jego potęgi. Wniósł wówczas nowy bill indyjski, którego przepisy utrzymały się do niedawnego czasu, urządził finanse i kredyt; w polityce zagranicznej starał się naprawić straty, poniesione przez Wielką Brytannię w wojnie północno-amerykańskiej, zawarł kilka korzystnych traktatów handlowych i podniósł zachwianą potęgę morską i kolonijalną. Tak Pitt stał oparty na pewnej większości parlamentu, w wielkich łaskach u dworu (zwłaszcza odkąd oparł się usiłowaniu oppozycyi ustanowienia regencyi za obłąkanego króla), gdy wybuchła rewolucyja francuzka. Nietylko odziedziczona niechęć przeciw Francyi, ale bardziej jeszcze przeciw ruchom demokratycznym, grożących rozpowszechnieniem się po Anglii, od samego początku uczyniła go jednym z najzaciętszych przeciwników rewolucyi. Sprzymierzony ze wszystkiemi żywiołami starej arystokracyi angielskiej, przeszkodził staraniom pełnej talentu oppozycyi, kierowanej przez Foxa, Sheridana i innych, względem ustalenia przyjaznych z Francyją stosunków; owszem, korzystał z obawy przed rewolucyją, żeby przeprowadzić prawa ścieśniające, jak np. *Alien-bill* i zawieszenie aktu *Habeas-Corpus*, zaś od r, 1793 przyjął udział w wielkiej walce z Francyją i wnet stał się duszą koalicyi. Niepowodzenie oręża w tej walce, mianowicie od 1793 r., zwycięztwo rewolucyi wewnątrz, powstanie w Irlandyi i niespokojności w samej Wielkiej Brytannii, przesilenie finansowe, jak np. wstrzymanie wypłat banku (1797 r.), którego skutki starał się odwrócić środkiem śmiałym i niezwykłym; to wszystko stawiało wytrwałość Pitta na twarde próby, w których jednak pozostał niezłomnym. Odkąd rewolucyja francuzka zaczęła siłę wojskową zwracać na zewnątrz i ustalać swoją potęgę na lądzie stałym, walka z rewolucyją stała się dla Pitta zarazem walką za wielkość Anglii. Koalicyja 1798 r. znów była jego dziełem. Irlandyję zmusił częścią przekupstwem, częścią postrachem, do unii z Wielką Brytanniją, a na morzach, równie jak w osadach przewaga oręża angielskiego była niezaprzeczona. Ale finansowe obarczenie kraju i dług publiczny rosły zarazem w sposób niezmierny; ląd stały uginał się pod Francyją cesarską; mniejsze mocarstwa morskie starały podnieść się przeciw przewadze i gwałtom angielskiego panowania na morzu; cała Europa pragnęła pokoju a nawet w Wielkiej Brytannii opinija tu coraz więcej zyskiwała zwolenników. Pitt pojmował, że system Bonapartego wkrótce wywoła przewrót w tej opinii publicznej i w Marcu 1801 r. wystąpił z gabinetu, składając władzę w ręce swoich mniej skompromitowanych przyjaciół. Istotnie też nowe ministerstwo Addington zawarło pokój w Amiens, ale przewidywania Pitta ziściły się. Już w 1803 r. nowa wojna była nieuchronną, a system Bonapartego zmusił wszystkich Anglików, nie wyjąwszy nawet Pitta, do uważania go za konieczność. W Maju 1804 r. Pitt za zgodą znacznej większości narodu stanął znów na czele rządu; koalicyja z 1805 r. była najpierwszém jego dziełem. Ale smutny koniec walki na lądzie stałym, katastrofy pod Ulm i Austerlitz, pokój preszburgski złamały energiję fizyczną męża i tak już zniszczonego przez pracę i troski; zmarł d. 23 Stycznia 1806 r. Polityka jego przetrwała go i słabsi jego następcy w dziewięć lat później zebrali z niej sławę i owoce. Pitt nie był żonaty; majątek swój stracił na służbie publicznej, tak iż parlament zapłacił jego długi, wystawił mu oraz pomnik w Westminster, gdzie został pochowany. W pożyciu prywatném pełen był prostoty i słodyczy. Rzetelność i bezinteresowność uznawali w nim nawet przeciwnicy. Zebrane *Mowy* jego wyszły w trzech tomach w Londynie. Ob.: Grifford'a,

Life of Pitt (3 tomy; Londyn, 1809); F. Thalkery, *History of Pitt* (2 tomy) i Tomline, *Life of Pitt* (Londyn, 1821). *F. H. L.*

Pittakus, *Pittakos*, jeden z siedmiu mędrców greckich, urodzony 648 roku przed nar. J. Chr. w Mitylenie, na wyspie Lesbos, kraj swój wyswobodził od jarzma tyranii i kilka trafnych zaprowadził instytucyj, lecz około r. 589 dobrowolnie złożył powierzoną sobie władzę najwyższą i wrócił do życia prywatnego. Jako dowód jego wstrzemięźliwości przytaczają, że nie przyjął przesłanych sobie przez Krezusa podarunków, „ponieważ—jak się wyraził—ma już dwa razy więcej, niż potrzebuje." Godłem jego było: *Patrz stosownej chwili!* Z elegij jego i pisma prozą o prawach, o czém wspominają starożytni, nic się nie przechowało, tylko list do Krezusa u Dyjogenesa z Laerty i krótki poemacik, drukowany w zbiorze Schneidewina, pod tytułem: *Delectus poesis Graecorum elegiacae* (1839). *F. H. L.*

Pittsbourgh, miasto w Pensylwanii, w Stanach Zjednoczonych, główne hrabstwo Alleghany, pod względem ludności, bogactwa i ważności po Nowym Orleanie i St.-Louis, trzecie miasto w całej dolinie Missisipi, a pod względem fabrycznym jedno z najcelniejszych w Ameryce Północnej, leży na przesmyku, między rzekami Alleghany i Monongahela. Ludność wynosiła w roku 1800 tylko 1,650 dusz; dziś liczy ich przeszło 140,000, pomiędzy którémi jedna trzecia część Niemców. Najwięcej kwitnie tu przemysł żelazny. Handel niezmiernie ożywiony; budowa okrętów znaczna. W pobliżu tego miasta znajduje się wielki arsenał unii. *F. H. L.*

Pius, ob. *Pijus.*

Piuska, *Pijuska*, czapeczka księża, jarmułka, którą koronę we włosach głowy wygoloną, czyli tak zwany *plesz* przykrywają.

Piwarski (Jan Felix), jeden z celniejszych rysowników i rytowników polskich, zasłużony professor sztuk pięknych. Urodził się w r. 1794 w województwie Lubelskiém, nauki odbywał w Galicyi. Służbę rządową rozpoczął w r. 1816 w Warszawie w kancellaryi kommissyi sprawiedliwości, gdzie dawszy się poznać ze zdolności i upodobania do sztuk pięknych, przeniesiony został w r. 1818 na konserwatora gabinetu rycin przy biblijotece publicznej, której był zarazem sekretarzem. Ułożył on i uporządkował bogaty wtedy zbiór rycin, przytém pisywał do *Gazety literackiej*, podówczas wychodzącej. W r. 1821 wysłany był kosztem rządu do Niemiec, dla obeznania się z historyją sztuk pięknych, którą miał wykładać w uniwersytecie, lecz utworzenie tej katedry nie przyszło do skutku. Za powrotem, obok poprzednich obowiązków, mianowany nauczycielem rysunków w szkole przygotowawczej do instytutu politechnicznego, miał przytém udział w wydawnictwie pomnikowem *Monumenta Regum Poloniae.* Po r. 1831 zajmował posady nauczyciela w gimnazyjum gubernijalném, w instytucie Alexandryjskim, oraz członka komitetu egzaminacyjnego, a nadto wykładał naukę rysunków technicznych w kursach dodatkowych. Od roku 1840 był nauczycielem w gimnazyjum realném, a od r. 1844 uczył malarstwa krajobrazów w szkole sztuk pięknych do czasu otrzymania emerytury w r. 1848. Umarł w Warszawie 1859 r. Był to człowiek rzadkiej prawości i cnoty, nauczyciel gorliwy i zamiłowany w swym przedmiocie a ubóstwiany od uczniów; artysta całą duszą i sercem, z poświęceniem dla sztuki, szczególniej krajowej, którą podnieść przez własne prace i wykształcenie młodzieży całe życie starał się. Prawda, sumienność i wykończenie, były cechami jego talentu. W ciągu niezmiernie pracowitego swego żywota Piwarski wykonał bardzo wiele rysunków i utworów ołówkiem, kredą, piórem,

sepią, tuszem, akwarellą i olejnemi farbami na papierze, kości, płótnie, miedzi, cynku, kamieniu i na drzewie. Zrobił mnóstwo wizerunków scen i typów ludowych, które wybornie odtwarzał, krajobrazów, rycin w sposobie Rembrandta i Płońskiego, architektury i perspektywy. Lecz największe położył u nas zasługi w litografii, którą on jeden z pierwszych upowszechnił i podniósł, a cynkografiję doprowadził do nieznanej przedtém doskonałości, jak tego dowodzą pysznie wykonane jego *Album cynkograficzne* na 12 tablicach (1841 r.) i *Kram malowniczy* na 24 tablicach. Do znaczniejszych jego prac litograficznych należą, rozpoczęta *Galeryja królów polskich*, podług obrazów Bacciarellego, którą po wyjściu sześciu numerów, śmierć artysty przerwała: Drukiem zaś ogłosił: *Wzory i nauka rysunków* (Warszawa, 1840—45; części 2. Dzieło znakomitej wartości, dotąd najlepsze w języku polskim. Obszerniejsze szczegóły o życiu i pracach Piwarskiego podają *Tygodnik illustrowany* na r. 1859, nr. 13 i *Gazeta Warszawska* t. r. nr. 338. *F. M. S.*

Piwnica, miejsce podziemne, w niektórych miejscach lochem zwane, zwykle sklepione, przeznaczone do przechowywania rozmaitych przedmiotów, a szczególniej piwa, wina i t. p. w temperaturze dość niskiej i we wszystkich porach roku prawie jednostajnej. W piwnicach przechowuje się wszystko cokolwiek psuje się w cieple lub ulega uszkodzeniu od mrozów. Im piwnica jest głębsza, tem temperatura jest niższa i tem mniej jest zmienna, doświadczenie przekonywa, że w piwnicach głębokich na stóp 14 temperatura utrzymuje się zawsze prawie jednakowa, w klimacie umiarkowanym. Piwnice często urządzają się pod budynkami mieszkalnemi, które pozbawiając się tym sposobem wilgoci, stają się zdrowszemi dla mieszkańców. Ponieważ sklepienia wysokie są trwalsze niż płaskie, przeto w piwnicach pierwszym dają pierwszeństwo przed ostatniemi, do czego przyłącza się jeszcze mniejszy koszt budowy. Lecz nie zawsze daje się to zastosować z przyczyny wymagań innych części budynku.

Piwniczna, miasteczko nad rzeką Popradem w Galicyi, obwodzie Sądeckim, 4 mile od Nowego Sącza, z 2,300 mieszkańców, magistratem i walkowniami sukna.

Piwniczny. Trzech było w Litwie generalnych dygnitarzy, których nie miała Korona, to jest: geometra, wojski i piwniczny; gdy wszakże niczego się o nich nie można doczytać w ustawach, wypływa ztąd mniemanie iż sam tylko tytuł nosząc, żadnych nie pełnili oni urzędowych czynności. — W dawnej Polsce, gdy piwnice tak panów możnych jak bogatszej szlachty, przepełnione bywały winem węgierskim, miodami i różnymi trunkami, które używano na codzienny użytek; dobierano wiernego i trzeźwego dworzanina, sługę, któremu powierzano klucze od piwnic i pod liczbą zdawano mu przechowywane w nich zapasy. Nosił on wtedy nazwę piwniczego. *K. Wl. W.*

Piwo i Piwowarstwo. Piwo jest płynem alkoholicznym, otrzymywanym drogą fermentacyi z wyciągu ziarn zbożowych a szczególniej jęczmienia i pszenicy, które uległy kiełkowaniu. Otrzymują wprawdzie piwo z cukru, syropu, miodu, soków owocowych, buraków cukrowych, perzu, syropu krochmalowego, kartofli i t. d. lecz uskutecznia się to tylko w małych ilościach w porównaniu z massą piwa wyrabianego z jęczmienia i pszenicy, które dobrocią i trwałością w przechowaniu wszystkie inne gatunki przewyższa. Postępowanie przy otrzymywaniu piwa nazywają warzeniem, a sztukę przygotowywania jego *piwowarstwem;* zakłady zaś na to przeznaczone zowią *browarami* (z niemieckiego *Brauerei*). Już najdawniejsze narody umiały ze słodu

(ob.) przyrządzać napój i wiadomo z pewnością że Germanowie i Gallowie obok miodu używali napoju wyrabianego ze słodu, to jest piwa. W czasach dawniejszych warzenie piwa należało do zatrudnień niewieściech, następnie sztuka ta pozostawała w ręku pewnych rodzin, w końcu zaś piwowarstwo stało się zatrudnieniem fabrycznem. Sztuka warzenia piwa polega głównie na wyrabianiu słodu, to jest na umiejętnem poddaniu ziarna kiełkowaniu, na otrzymywaniu z niego wyciągu cukrowego, tak zwanej brzeczki zapomocą wody gorącej, na gotowaniu brzeczki, najczęściej z chmielem i na poddaniu jej fermentacyi. Rozmaite gatunki piwa zależą od gatunków i własności słodu, sposobu otrzymywania brzeczki i od fermentacyi. Całe postępowanie można podzielić na pięć operacyj: słodowanie, wyciąganie, gotowanie brzeczki, oziębienie i fermentacyję. Słodowanie polega na moczeniu jęczmienia albo też pszenicy, w wodzie miękkiej, czystej, w naczyniach stosownych; moczenie jęczmienia dokonywa się w 54—72 godzin i kończy się wtedy, kiedy ziarna dają się zgnieść między palcami a pocierane pozostawiają na drzewie ślady białe, podobne do kredowych. Następnie woda się wypuszcza a ziarna składają się na podłodze izby do tego przeznaczonej warstwami, których temperatura nie powinna przenosić 18—20^0 R. Tutaj następuje kiełkowanie, przy którem w ziarnach tworzy się cukier i gumma, to jest ciała, na których użyciu polega fabrykacyja piwa. Ilość kleju w ziarnach podczas kiełkowania znacznie się zmniejsza a z części krochmalu powstaje cukier i dextryna. Po ukończeniu kiełkowania w ziarnach znajduje się diastaz, który właśnie ułatwia ową zamianę krochmalu na cukier. Otrzymany słód suszą albo na wolnem powietrzu, albo też na suszarniach przepuszczając przez niego powietrze ogrzane. Słód suchy przed dalszem użyciem zwilżają a następnie śrótują albo co jest lepiej rozgniatają. Teraz następuje wyciąganie. Celem tej najważniejszej operacyi jest rozpuszczenie cukru i gummy zawartej w wodzie, zamiana znajdującego się jeszcz krochmalu na cukier i dextrynę zapomocą diastazu i oddzielenie kleju dla otrzymania brzeczki zupełnie czystej. W tym celu śrót słodowy zarabia się wodą ciepłą na 35^0 do 45^0 R. na ciasto jednorodne, i przy ciągłem poruszaniu i mięszaniu dolewa się wody gorącej tyle, aby otrzymać płyn rzadki. Po $2^1/_2$—3 godzinach płyn zlewa się do naczynia poniżej stojącego; na śrót nalewa się nowa ilość wody gorącej (70^0 R.), która daje brzeczkę drugą; tę zbiera się oddzielnie i na śrót słodowy nalewa się woda gorąca poraz trzeci, która wyciągnie ze słodu wszystkie części rozpuszczalne. W Bawaryi zwykle słód zarobiony gotują z wodą dla otrzymania brzeczki. Brzeczka zawiera roztwór w wodzie cukru, gummy, bardzo małej ilości białka, diastazu, krochmalu, posiada kolor żółty, zapach przyjemny, i smak słodki, prawie mdły. Po zebraniu brzeczka gotuje się w kotłach, celem jej zagęszczenia, dalszej zamiany, zapomocą diastazu, krochmalu na cukier, wyciągnięcia dodanego chmielu i zupełnego oddzielenia białka. Gotowanie stosuje się do gatunku piwa, jaki ma być otrzymany, Piwo brunatne wymaga dłuższego gotowania niż białe i najdłużej muszą być gotowane piwa lagrowe. Podczas gotowania zbiera się białko w postaci szumowin oddzielające się na powierzchni płynu i dodaje chmiel. Chmiel służy nie tylko do udzielenia piwu gorzkiego smaku aromatycznego, lecz także do uczynienia go trwałem. W ostatnim względzie chmiel nie da się zastąpić żadnem innem ciałem roślinnem gorzkiem, używanem w piwowarstwie. Do gatunków mocnych piwa, używają chmielu mocnego młodego, do gatunków zaś słabszych, chmielu starszego, i ten, albo gotuje się w brzeczce, albo też do brzeczki dodają wyciąg chmielowy oddzielnie przygotowany. Po

skończonem gotowaniu piwo wylewa się na kilsztoki (Kühlschiff) albo też innemi sposobami ochładzają, chmiel zaś zawierający w sobie znaczną ilość brzeczki używa się albo do podpiwka albo też brzeczka się z niego wyciska i zlewa do następującego wywaru. Przez oziębianie piwa na powietrzu albo innemi sposobami osiąga się jego czystość czyli klarowność. Po oziębieniu do brzeczki dodaje się drożdzy, (ob.) poczem następuje fermentacyja, która odbywa się w kadziach fermentacyjnych ustawionych w oddzielnej przestrzeni; celem fermentacyi nie jest tutaj jak w fabrykacyi wina, zamiana całej ilości cukru na alkohol i kwas węglany, lecz idzie o dokonanie zamiany cząstkowej, tak że w piwie które doznało fermentacyi zawiera się zawsze obok alkoholu pewna ilość cukru, gummy, ciała wyciągowego i t. d. Odróżniają fermentacyję górną i dolną; w pierwszej drożdże zbierają się na powierzchni płynu i wywięzuje się gaz kwasu węglanego w wielkiej obfitości, w drugiej drożdże w głównej massie na dno opadają, na powierzchni zaś płynu okazuje się ich ilość bardzo nieznaczna, przy czem niewiele wywięzuje się kwasu węglanego. Przy obu rodzajach fermentacyi stósownie prowadzonej otrzymać można piwo równej dobroci. Fermentacyja piwa lżejszego, które w krótce ma być użyte do picia a nieprzeznacza się na przechowanie, uskutecznia się w samych już beczkach, w których piwo podlega jeszcze fermentacyi następnej i dla tego wewnątrz też beczki bywają powleczone smołą. Tylko piwo źle przygotowane wymaga klarowania środkami sztucznemi; piwo zaś skwaśniałe żadnym sposobem nie da się już poprawić. Różne gatunki piwa dzielą 1, według ich mocy i ciężkości; pod mocą rozumie się ilość zawartego w nich alkoholu, pod ciężkością zaś ilość rozpuszczonych w piwie materyj wyciągowych. Do pierwszych należy piwo bawarskie, do drugich brunświckie. Stósownie do zwyczaju miejscowego i pory roku wywarzają piwa lekkie, lagrowe, dubeltowe i t. d. Piwo najmocniejsze jest angielskie *ale* (el), wywarzane z pszenicy; porter jest piwem ciężkiem dubeltowem. 2, ze względu na kolor, który zależy od koloru słodu, piwo białe, żółte, albo czerwone i czarne. 3. ze względu na materyjały: piwo przygotowują także z ziarn zbożowych niesłodowanych, z ciał poprzednio wymienionych, a nadto z owsu, tatarki, kukurydzy, marchwi, melassu, jałowcu i t. d., lecz takie, nie może wytrzymać porównania z piwem słodowem. 4. Nakoniec ze względu na miejscowość, gdyż nie ulega wątpliwości, że woda, okolice i t. d. mają niezaprzeczony wpływ na dobroć wyrobu; tak że piwa z rozmaitych miejsc pochodzące mają właściwe sobie przymioty. Ponieważ piwo bardzo łatwo może być zafałszowanem i stać się przez to dla zdrowia szkodliwem, przeto w wielu krajach, n. p. w Bawaryi, ustanowiono szczególny rodzaj służby policyjnej czuwającej nad browarami i miejscami, w których piwo sprzedają. Dochodzenie dobroci piwa uskutecznia się rozmaitemi sposobami. Doświadczenie piwa zapomocą zmysłów powinno poprzedzać dochodzenie chemiczne, gdyż o wielu okolicznościach tylko zapomocą zmysłów przekonać się można. Kolor jaśniejszy lub ciemniejszy piwa świadczy o niższym lub wyższym stopniu suszenia słodu zapomocą ciepła, a przynajmniej o ilości farbnika słodu suszonego i jego aromatu, tudzież o sposobie i trwaniu gotowania brzeczki. Piana powstająca na piwie podczas przelewania bywa rozmaita, stosownie do jego wieku, gatunku i przechowywania w beczkach lub butelkach. W piwie lagrowem najwyższej dobroci bywa ona biała, mleczysta, składa się wtedy z bardzo drobnych pęcherzyków, które długo się utrzymują. Piwo młode, które czas niejaki stało w butelkach daje pianę żółtą, drożdżowatą a nadto miewa smak przy-

pominający brzeczkę. Piwo stare, które przefermentowało, daje pianę składającą się z wielkich pęcherzy, które tem prędzej znikają, im mniej wyciągu słodowego znajduje się w piwie. Piwa lekkie butelkowate mussują bardzo mocno. Zapach piwa jest bardzo złożony i zależy od zapachu olejku chmielowego, aramatu słodowego, alkoholu i kwasu węglanego. Delikatność aromatu słodowego i dobroć chmielu daje się ocenić powonieniem. Smak poucza czyli piwo jest obfite w ciała rozpuszczone, czyli chmiel był dobry i jaką jego ilość użyto, czyli było przechowywane w beczkach smolonych, czyli zachowany jest należyty stosunek pomiędzy ilością wyciągu i alkoholu, czyli jest młode, smaczne lub kwaśno. Dochodzenia dobroci piwa, oparte na podstawach naukowych, najbardziej upowszechnione w czasach ostatnich są: dochodzenie sacharometryczne, zależące na zastosowaniu sacharometru i wagi (ob. *Saccharimetryja*); probowanie hallimetryczne Fuchs'a, które wyprowadza wnioski swoje z ilości soli dającej się w piwie rozpuścić; dochodzenie optyczno areometryczne Steinheil'a, w którem za miarę dobroci przyjmuje się zdolność łamania promieni światła i ciężar gatunkowy. Dla pomyślnego przechowywania piwa potrzebna jest piwnica sucha i chłodna, wykuta w skale lub wykopana w gruncie piaszczystym i zaopatrzona w urządzenie służące do obniżania temperatury zapomocą lodu. Z wielkiej liczby dzieł zagranicznych a mianowicie niemieckich traktujących piwowarstwo, wymienimy: Dorn, *Praktische Anleitung zum Bierbrauen* (Berlin, 1833); *Accum, Treatise on the arf of brewing* (Londyn, 1821); Scharl, *Die Bierbrauerei im Konigreiche Baiern* (Monachium, 1814); Poppe, *Die Bierbrauerei auf der höchsten Stufe* (Tubinga, 1826); Otto, *Lehrbuch der rationellen Praxis der landwirthschaftlichen Gewerbe* (Brunswik, 1848); Ziegler, *Taschenbuch der bairischen Bierbrauerei* (Brunswik, 1850); Gumbinner, *Handbuch der Bierbrauerei* (Berlin, 1846). W naszej literaturze posiadamy: J. N. Kurowskiego: *O warzeniu piwa podług najnowszych odkryć, czyli treść dzieł o piwowarstwie zagranicznych technologów i piwowarów* (Warszawa, 1837); J. T. Koncewicza, *Piwowarstwo w całej obszerności praktycznie wyłożone, z opisaniem postępowania, jakiego przy robieniu zwyczajnego piwa, niemniej porteru, piwa tak zwanego angielskiego i bawarskiego trzymać się należy; z dodaniem o robieniu piwa z kartofli, surowych ziarn zbożowych i cukru* (Warszawa, 1847). Niesumienne postępowanie niektórych szynkarzy w sprzedaży piwa i zafałszowania przez nich dokonane zapomocą ciał szkodliwych, dało powód do wielu pism o szkodliwości piwa dla zdrowia. Lecz piwo samo przez się bynajmniej nie jest trucizną, owszem stanowi napój zdrowy i pożywny, który jednakże osobom prowadzącym życie siedzące zalecanym być nie może.

Piwocki (Marcin), współczesny nauczyciel wymowy przy gimnazyjum lwowskiem, wydał z druku: 1) *Historyja miasta Lwowa z opisaniem dokładnem okolic i potrójnego oblężenia*, przez B. Zimorowicza, przekład z łacińskiego, (Lwów, 1835, w 8-ce). Dzieło to pomnożył tłumacz własnemi przypiskami; 2) *Historia wojny chocimskiej*, przekład z łacińskiego, (tamże, 1836, roku w 8-ce). *F. M. S.*

Piwonia rzeczka w królestwie Polskiem, wpływa z błot wsi Hołowna; biegnie około miasta Parczewa, ujście z prawej strony do Tyśmienicy poniżej stawu siemieńskiego. Długa około 2 mil.

Piwonija *(Paeonia* Lin.), rodzaj roślin, należący do rodziny jaskrowatych *(Ranunculaceae)*, podrodziny piwonijowych (*Paenieae* Dl.), u Linneusza zaś

do klassy trzynastej, rzędu drugiego, składa się z ziół lub krzewów, które dla pięknych kwiatów czerwonych, różowych, białych, a nawet żółtych u jednego gatunku, są poszukiwane w ogrodach. Cechy tego rodzaju są: kielich o pięciu działkach, trwały; korona o 5, niekiedy 6 lub 10 łatkach, pręciki bardzo liczne, słupków dwa do pięciu; torebek tyleż wielonasionowych, wzdłuż pękających. Wymienimy następujące gatunki: piwonija chińska albo drzewna (*Paeonia Moutan* Sims.), jest krzewem nieprzechodzącym wysokością 4 stóp; kwiaty ma piękne białe lub różowe, kwitnie na wiosnę. Roślina ta pierwiastkowo z Chin pochodząca, została w r. 1789 przez J. Banks'a przyswojoną Europie. Hodowana w ogrodach przedstawia liczne odmiany, które dadzą się sprowadzić do trzech następujących: piwonija *Banksa, makowata* i *drzewiasta pachnąca,* odmiany ostatniej zalecają się zapachem przypominającym zapach róży. Korzenie gatunku tego w Chinach uważane są za dzielny środek w osłabieniach, kurczach i zatrzymaniu czyszczeń miesięcznych. Piwonija lekarska (*Paeonia officinalis* Lin.), korzeń jej dawniej był poczytywany za lek bardzo skuteczny, obecnie prawie nieużywany. Według poetów, nazwisko tej rośliny ma pochodzić od lekarza Paeon'a, który jej użył dla uleczenia Plutona ranionego przez Herkulesa. Jest ona jedną z roślin najbardziej przyczyniających się do ozdoby ogrodów kwiatami, które bywają czerwono-szkarłatne, ciemno-karmazynowe, różowe, prążkowane i t. p. Rośnie ona w stanie dzikim po łąkach górskich Europy.

Piza, dawna stolica Elidy nad Alfą, było to małe państwo, gdzie panowali Emans i Pelops. Mieszkańcy Pizy byli panami góry Olimpu i mieli nadzór nad igrzyskami olimpijskiemi, Elida zapragnęła tego przywileju i połączyła się ze Spartą przeciwko Pizie; poczém miasto to podczas trzeciej wojny mesyńskiej zupełnie zniszczone zostało za to, że stanęło po stronie oblężonych i niewolników (r. 456 przed Chr.). Za czasów Strabona, już i śladów tego miasta nie było. Geograf ten wątpi nawet, czy kiedy istniało, lubo prawdopodobnie Olimp został zbudowany na ruinach Pizy, skutkiem czego, ta ostatnia poszła w zupełne zapomnienie.

Piza, miasto włoskie w Toskanii, stolica prowincyi Pizy nad rzeką Arno, liczy 21,000 mieszkańców; posiada arcybiskupstwo, dwie cytadelle, trzy mosty, obszerną i wspaniałą katedrę, przy której znajduje się sławna wieża pochyła, wysoka na 59 metrów, a na 5 metrów pochylona. Z wysokości tej wieży, Galileusz robił doświadczenia nad ciężkością ciał. Sławne są: cmentarz w Pizie *Campo Santo,* pałac i kościół ś. Stefana, przy którym jest szpital. Jest tu także słynny uniwersytet, założony w 1343 r., restaurowany przez Medyceuszów 1472 i 1542 r. W okolicy Pizy znajdują się kąpiele ś. Julijana (ob. poniżej). Piza jest ojczyzną papieża Eugenijusza III, Ugolina, dwóch sławnych architektów Jana i Mikołaja i Galileusza, chociaż niektórzy twierdzą, że ten ostatni urodził się we Florencyi. Piza albo Teuta założona była przez Sykulów, a Pizą nazwana została przez Lydyjczyków. Strabon i Plinijusz dowodzą, że założyli ją po oblężeniu Troi mieszkańcy, Elidy i że nigdy nie należała do Etrusków, chociaż ten naród zostawił ślady swojej tamże bytności. W drugim wieku przed Chr. Piza była koloniją rzymską, August nadał jej nazwę *Julia Obsequens.* Adryjan i Antonijusz przyczynili się do jej upiększenia. Położenie tego miasta nad morzem i kąpiele uczyniły Pizę kwitnącą i bogatą. Zniszczoną najpierw została przez Gotów, później należała do Lombardów, podniosła się i została kwitnącą pod panowaniem greckiem. W r. 888 Piza dobiła się wolności i odtąd rząd jej był republikań-

ski. Od X do XII wieku miasto to było pierwsze we Włoszech, pod względem handlu i żeglugi, a przez długi czas rywalizowało z Genuą, otrzymała od papieża Korsykę jako lenność (1092 r.), zdobyła część Sardynii na Arabach (1099 roku), a resztę na Genueńczykach, zdobyła Palermo, wyspy Balearskie, wyspę Elbę, zyskała pewne przywileje w Konstantynopolu, Antyjochii, Trypoli i Tyrze. Podczas wojen we Włoszech, Piza stanęła po stronie cesarskiej, to jest Gibellinów, a upadek Hohenstaufów i ją do upadku doprowadził. Genua zadała Pizie cios okropny zwycięztwem pod Melloria (1234), a potém zawarły związek cztery miasta należące do Gwelfów (Florencyja, Pistoja, Lucca i Sienna), dla zniszczenia wielkiej republiki Gibellinów. Genua zabrała Pizie wyspę Elbę, zniszczyła port i zmusiła do oddania Korsyki (1290—1297). Piza powołała do Włoch cesarza Henryka III, ale tenże umarł (1313 r.), właśnie w chwili, kiedy się zabierał do ujarzmienia Włoch. Zagrożona przez Gwelfów Toskańskich, Piza napróżno odwoływała się do króla Sycylii, Fryderyka I. W r. 1313 zajętą została przez Henryka bawarskiego. Odzyskała wolność 1327 r.; dzięki usiłowaniom Fazia della Gherardesca i przez jakiś czas była w posiadaniu Lukki, Pistoji i Volaterry. Niepokojona w tej samej epoce kłótniami wewnętrznemi, pochyliła się do upadku, a handel jej przeniósł się z Pizy do Genui, odtąd zaś władali w niej kolejno: J. Agnello (1361), cesarz Karol IV (1368 r.), Jakób Appiano (1392 r.), którego syn oddał miasto księciu Janowi Galeazzo z Medyjolanu (1399 r.). W roku 1405 syn Jana Galeazza, Gabryjel sprzedał Pizę Florencyi. W roku 1409 odbył się w Pizie sobór, którego celem było zniesienie schizmy; odebrano tamże władzę dwom papieżom Grzegorzowi XII i Benedyktowi XIII, a na ich miejsce mianowano Alexandra V. W 1511 r. za namową Ludwika XII i Maxymilijana zwołany był do Pizy drugi sobór bez zezwolenia papieża (Julijana II), przez kardynałów malkontentów. Traktatem w Pizie nazywają akt, którym w roku 1355 Karol IV uznał Florencyję miastem cesarskiém, a w zamian Florencyja uznawała swoją zależność od cesarstwa germańskiego. Biskupstwo Piza, które sięga drugiego wieku, zostało w 1117 r. arcybiskupstwem; w r. 1002 biskup tego miasta, był mianowany arcybiskupem Korsyki przez Urbana II, a w 1132 otrzymał tytuł prymasa sardyńskiego.

Piza, prowincyja byłego wielkiego księstwa Toskańskiego, między Lukką na północ, prowincyją Sienną na południe, Florencyją na wschód, a morzem śródziemnem na zachód, ma rozległości 389 mil kw. (nie licząc w to wysp Elby, Pianosy etc.), mieszkańców 300,000. Stolicą jej jest miasto Piza. *F. H. L.*

Piza, albo *Bagni di San Giulano* (kąpiele). Przy drodze żelaznej z Pizy do Lukki o milę drogi od Pizy, u stóp góry Apenińskiej, zwanej *Monte Pisano* wypływa kilkanaście źródeł wody mineralnej, które razem zebrano i w jedno miejsce podziemnemi kanałami sprowadzono, w miejscu tém zbudowano dwa wielkie zakłady, zwane *Stabilimento occidentale* i *Stabilimento orientale,* u których urządzono kąpiele wspólne, osobne dla mężczyzn i osobne dla kobiet, 30 osób na raz pomieścić mogące; nadto łazienki pojedyncze, a także przyrządy do brania kąpieli wstrzykiwanych i nastrzykiwań. Przy tych zakładach wybudowany jest dom obszerny rządowy dla pomieszczenia osób przyjeżdżających do kąpieli. Wszystkie powyższe zakłady bardzo ozdobnie i z wielką wygodą są postawione, nadto w zakładzie zachodnim jest osobne źródło i łazienka, zwane *Bagnetto nr. 9,* w której Maryja Antonina, a następnie Ibrahim Basza kąpiele brali. Woda w zakładach tych będąca, jest czystą i przezroczystą, zapachu nie ma wyraźnego, lecz para tej wody sprawia

szczególne drażnienie w nosie, a nawet ciężar głowy, ogrzana ma smak cierpkawy, temperaturę w rozmaitych źródłach od + 23° do + 33° R. w składzie swym zawiera kwas węglany, węglan wapna i magnezyi, chlorek sodu i magnezyi, siarczan sody wapna i magnezyi, glinkę i kwas krzemny. Wody te zalecane są z dobrym skutkiem w rozmaitych cierpieniach kanału pokarmowego i przyrządów moczowych, w chorobach trzewów brzusznych, wodnej puchlinie, duszności, oraz w długotrwałym nieżyciu pęcherza moczowego, w rozmaitych odpływach szlamowatych i w nieporządném odbywaniu się odchodów miesięcznych. Używają się wewnętrznie i zewnętrznie w postaci kąpieli zwyczajnych, parowych, nastrzykiwanych i wstrzykiwań, stosownie do rodzaju i miejsca chorobą dotkniętego. *Dr. L. S.*

Pizander, (*Peisandros, Pisander*), jest nazwiskiem dwóch wojowników z czasów bohaterskich; jednym z nich był Trojańczyk rodem i syna Antimacha uśmiercony przez Agamemnona, drugim zaś wódz Myrmidonos.—Historycznie znów znany jest **Pizander** Spartańczyk, szwagier Agezylausza, który wystąpił do boju z Persami, gdy ci połączeni z innemi zazdrosnemi państewkami greckiemi uderzyli na Spartę w pełni swej mocy będącą. Agezylausz powierzył Pizandrowi dowództwo floty, ten ostatni utracił życie, poniosłszy stanowczą klęskę, jaką mu zadały połączone żagle persko-helleńskie pod wodzą Konona i Farnabazusa przy wyspie Knidos.

Pizang, jest to malabarska nazwa *Bananu* (ob.). Dziko rośnie ona w Indyjach wschodnich, zkąd miała być przyswojoną w Ameryce południowej, przez Hiszpanów, lecz Humboldt stanowczo utrzymuje, że chociaż jej przy odkryciu nowego świata wcale niewidziano, musiał być jednak i tam, bo ją znajdował w głębi kraju między Indyjanami niemającymi wcale żadnych stosunków z europejczykami, a mimo tego używali oni jej owoców od niepamiętnych czasów. Dziś Pizang dla jego użyteczności uprawiają wszędzie w strefie gorącej o 24 stopniach średniej ciepłoty. Z powierzchowności podobną jest do palmy, rzeczywiście zaś jest to roślina zielna, o korzeniu trwałym, płożącym się, wydającym łodygi takie jak u zbóż naszych, to jest źdźbła, tylko olbrzymie, od 15 do 20 stóp dorastające, a grubości uda ludzkiego lub nawet w odziomku daleko grubsze, lecz miękie, soczyste, z samych tylko pachwiastych ogonków liściowych powstałe, i szczątkami tychże ogonków z opadłych liści pokryte. Ku wierzchołkowi i z samego wierzchu tej łodygi wyrastają liście ogromne, raczej bardzo długie, bo częstokroć na 10 stóp długie a dwie stopy szerokie, lecz prócz żeberka środkowego bardzo miękie i słabe, w dotknięciu jakby aksamitne, od wiatru zazwyczaj z łatwością się rozrywające. Z pomiędzy liści wyrasta grono dużych, pięknych kwiatów, białawo-żółtawych, różowych, lub brudno-czerwonych, przed rozwinięciem się najczęściej szkarłatno-modrych, które się później zamieniają na podłużne, do ogórków podobne owoce. Bananu jest kilka gatunków, a najpowszechniejszymi i wszędzie w uprawie będącymi, jest *Musa paradisiaca* Lin., czyli figa rajska Adamowa, i *Musa sapientum* Lin., czyli Pizang mędrców. O pierwszym gatunku utrzymują, że jego to liśćmi, nasi pierwsi rodzice po wyjściu z raju, nagość swą okrywali; z drugiego zaś, jeden częstokroć owoc wystarcza na dzienne pożywienie czterem rozmyślającym braminom, i to dało powód Linneuszowi do nazw gatunkowych tych roślin. W układzie przyrodzonym banany tworzą odrębne skupienie czyli rodzinę między roślinami jednoliściennemi (*monocotyledoneae*), do której tylko 4 rodzaje należą, to jest: *Helikonia* (ob.), *Strelitzia, Ravenala i Musa,* a ten ostatni jest naczelnym, i nazwę ro-

dzinie *(Musaceae)* nadającym. Banan jak każda prawie roślina uprawiana, ma mnóstwo odmian, zwłaszcza między owocami, z pływu czasu, gruntu i ręki ludzkiej powstałych. Owoce te bywają długie na 7—8 cali, z kształtu bardzo do ogórków podobne, a z każdego okazu bananowego zbierają ich rocznie od 160 do 180 sztuk, które razem ważą 60 do 80 funtów. Po ich dojrzeniu roślina usycha, jej pieniek się ścina, a później korzeń znów nowy, pęd na roślinę wydaje, a ten w 8 lub 9 miesięcy do zupełnego rozwoju dochodzi, kwitnie i owoce zawięzuje, które po upływie jeszcze jednego lub dwóch miesięcy, zupełnie dojrzewają. Tym sposobem plantacyja bananów żadnych albo bardzo małych starań wymaga, trwa ciągle, a owoców tyle dostarcza, że kilka drzew, a raczej roślin bananowych, może całą familiję indyjską wyżywić. Humboldt często widział, jak na cały obiad dla kilku nieubogich Indyjan wystarczała pewna ilość manioku, i trzy owoce bananu dużego gatunku. Dojrzały owoc wysuszony na słońcu przybiera zapach szynki, a smak ma mączysto-słodki. Zielony niedojrzały ma daleko więcej mączki, kiedy przeciwnie dojrzały żółty owoc ma więcej cukru, i to do tego stopnia, że gdyby trzcina cukrowa zaginęła, pewnieby z owoców bananu cukier otrzymywano. W ogóle owoce bananowe jadają tak niedojrzałe jako i dojrzałe, surowe albo przyprawne, gotowane lub pieczone, nawet rozgotowane na miazgę lub znów wysuszone i na mąkę zmielone, a w jakikolwiekbądź sposób spożyte, dostarczają więcej pożywienia w tych klimatach gdzie rosną, aniżeli sama pszenica, pewne bowiem pole zasadzone bananami karmi w Ameryce podzwrotnikowej naprzykład pięćdziesięciu Indyjan, gdy temczasem takież same pole zasiane w Europie pszenicą, może wyżywić tylko dwóch ludzi. Oto dla czego, powiada Humboldt, ogrody i plantacyje amerykańskich Indyjan, bywają tak małe, pomimo mnogości mieszkańców, do których plantacyje te należą. Z powodu łatwości, z jaką roślina ta odrasta z korzenia, ma ona pierwszeństwo przed chlebowcem (ob.) czyli drzewem chlebowém, które chociaż przez ośm miesięcy daje owoce, ale za to więcej aniżeli wszystkie inne tameczne drzewa owocodajne wymaga czasu do dojścia do właściwego swego wzrostu, tak że raz wyniszczone w czasie wojny pomiędzy dzikiemi narodami, długo pozostawia mieszkańców w biedzie, gdy temczasem banan wycięty, po kilku miesiącach znowu wyrasta i daje owoce. Banan więc czyli Pizang, jest najpożyteczniejszą rośliną w klimatach gorących, i bardzo do prawdy podobną być może, że w najgłębszej starożytności, kiedy ludzie żadnego jeszcze gospodarstwa nie znali, służył on im za powszechne i jedyne pożywienie. U nas Banan czyli Pizang, albo Musa, hoduje się tylko po cieplarniach i to dla ozdoby. Najlepiej trzymać je w łożu samej cieplarni (gdzie do tego stosowne urządzenie) lub we wazonie ale dużym. Potrzebuje ziemi pulchnej, żyznej, obfitego w lecie podlewania, a cokolwiek mniej w zimie. Gatunki wynioślejsze, jak *Musa paradisiaca*, *M. glauca*, *M. sapientum*. *M. zebrina* i *M. superba*, hodują się w tak zwanych palmiarniach; niższe zaś, jak: *Musa Cavendishii*, *M. coccinea*, *M. maculata*, *M. ornata*. *M. rosacea*. *M. speciosa* i *M. discolor*, w zwykłych cieplarniach o 20 stopniach ciepła. W lecie zwłaszcza kiedy jest gorąco, można *Musa paradisiaca* wsadzić do gruntu ogrodu pod golem niebem, co sprawia piękny widok, tylko trzeba pilnować, aby wiatr liści nie łamał, bo są bardzo kruche. W cieplarni banany kwitną w zimie i dosyć długo, lecz potém trzeba kiść owocową obciąć, bo łatwo pleśnieje i gnije, a przez to roślinę szpeci. Bardzo łagodnym gatunkiem jest *Musa Cavendishii* czyli *M. chinensis*, tylko na 4 stopy wyrastającym, ale liście ma wielkie, szerokie,

brunatno-zielone, i kwitnie po 18—20 miesięcy bardzo obficie, dając potem do 50 owoców, w smaku ananasy, gruszki i melony przypominające. Inne gatunki są także prawdziwą ozdobą naszych cieplarń. *F. Be.*

Pizarro (Franciszek), zdobywca Peru, urodzony w Truxillo 1475 r., syn szlachcica i kobiety złych obyczajów, w młodości był pastuchem, potem udał się do Ameryki, należał do wyprawy Balboa (1513 r.), ściągnął na siebie uwagę Corteza, a połączywszy się z Almagrem i Luqua, podjął się wyprawy do okolic złotodajnych, o których tyle mówiono. Po trzechletniém poszukiwaniu (1524—1527 r.) w całej południowej Panamie, doznawszy niesłychanych trudów i nędzy, znalazł wreszcie kraj, którego szukał, a przybywszy do Hiszpanii, otrzymał od Karola V tytuł vice-króla odkrytych przez siebie prowincyi (1528 r.). Wszedłszy jako zwycięzca do Peru (1531 r.), zręcznie podszedł Inkasa Atabualpa, i ściągnąwszy z niego ogromną kontrybucyję kazał go potem zdradziecko zamordować. Zajął Cuzco, właśnie gdy jeden z jego oficerów wchodził do Quito (1533 r.), a kiedy Almagro zdobywał Chili, on podbiwszy całe Peru (1534 r.), założył miasto Lima (1535 r.), gdzie oblężony przez zbuntowanych Peruwian zdołał ich jednak odeprzeć. Poróżniwszy się z Almagrem, stoczył z nim walkę i zwyciężył go pod murami Cuzco (1538 r.), poczém kazał go stracić. Odtąd rządząc już sam jak najdespotyczniej, z oburzającą stronnością rozdawał ziemię i niewolników, niszcząc rozmyślnie sobie nieżyczliwych, którzy w końcu połączywszy się z młodym Almagro i Herredo, zabili Pizarra w jego własnym pałacu (1541 r.). We wszystkich przedsięwzięciach swoich Pizarro silnie był wspieranym przez braci, z których najwięcej jest znanym *Gonzales* czy *Gonzalvo;* dopomógłszy mu wiele do zwycięztwa nad Almagrem, mianowany został gubernatorem w Quito, po śmierci zaś brata połączywszy wszystkich stronników swoich, rządził samowolnie nad całym Peru przez lat trzy (1544—1547). Uwięziony w 1548 r. przez prezydenta Guasca, któremu Karol V nadał władzę namiestniczą, jako buntownik skazany został na śmierć, właśnie w chwili gdy miał zaślubić kobietę z rodu Inkasów. *F. H. L.*

Pizio, bożyszcze miłości u pogańskiej Litwy ob. Kaunis.

Pizydyja *(Pisidia)*, starożytna kraina w Azyi mniejszej, obejmująca okolice północnego stoku Tavru, uważana z początku tylko za część Pamfilii. Pizydyjczycy byli narodem walecznym, ale skłonnym do rozbojów; byli też postrachem wszystkich swoich sąsiadów. *F. H. L.*

Pizystrat *(Peisistratos, Pisistratus)*, syn Hippokratesa i współczesny Solona, Ateńczyk. Kiedy Solon nadawszy ojczyznie swojej prawa, odebrał od współobywateli przysięgę, że się ich trzymać będą i na czas jakiś wydalił się z kraju, stronnictwa wnet zaczęły rozdzierać Ateny. Solon za powrotem zastał namiętności rozognione: Likurg stał na czele mieszkańców doliny; Megakles, syn Alkmeona, kierował stronnictwem wybrzeża, do którego należeli także rzemieślnicy; trzecie nakoniec, stronnictwo góry, było pod przewództwem najzręczniejszego ze wszystkich, Pizystrata. Obdarzony wymową i ujmującą powierzchownością, łatwo działał na massy, zwłaszcza gdy gorliwym był obrońcą równości. Solon odgadł jego zamiary i z początku usiłował go powstrzymać na tej drodze łagodnością; Pizystrat jednak użył niecnego podstępu, bo własną ręką zadawszy sobie rany, zjawił się na rynku, oskarżając swoich nieprzyjaciół i senat o targanie się na jego życie. Od tej chwili władza była w jego ręku; nieprzyjaciele Pizystrata uciekli, tylko Solon głośno ganił jego postępowanie i tchórzostwo Ateńczyków. Pizystrat

nie występował przeciw Solonowi, tak iż ten ostatni, widząc że prawa jego w zasadzie są zachowane, trzymał się odtąd na uboczu. Nie był przecież i Pizystrat wolnym od kolei losu i wygnany przez Megaklesa i Likurga, został znów odwołany za wpływem pierwszego z nich, który nawet dał mu swoją córkę w małżeństwo; później znów się z Megaklesem poróżnił. Na powtórném wygnaniu lat jedenaście przepędził, a przebiegami powróciwszy do władzy, już się przy niej utrzymał. Umiarkowany, hojny, ściśle przestrzegający praw Solońskich, rzeczywiste zasługi położył także dla oświaty i nauki, jemu to przypisują pierwsze zebranie rapsodyj Homera, które kazał deklamować publicznie podczas uroczystości Panatenejami zwanych. Umarł po trzechletniem powtórném panowaniu, zostawiając władzę dwom swoim synom, Hippijaszowi i Hipparchowi. *F. H. L.*

Pizzicato, wyrażenie muzyczne, nakazujące aby pewne tony na instrumentach smyczkowych; nie były ciągnione smyczkiem, ale palcami szarpane; zwykle wkrótce potem następuje wyrażenie: *coll'arco*, oznaczające użycie na powrót smyczka.

Pizzighetone, forteca w prowincyi Kremońskiej, we Włoszech, ma 5,000 mieszkańców i leży przy zbiegu Addy z rzeką Seria; dobrze zabudowane, lecz bardzo niezdrowe. Cytadellę wystawił w XV wieku książę Medyjolański Filip Maryja Visconti; w 1706 r. zdobyli ją Cezarcy, 1733 r. Francuzi i Piemontczycy, 1746 r. Francuzi i Hiszpanie, a w latach 1796 i 1799 Francuzi. *F. H. L.*

Pizzo Falcone (acqua ferrata di) ob. *Napoli* (acque minerali di).

Piżmaczek (*Adoxa* Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny przewiertniowatych (*Caprifoliaceae*), podrodziny wgiętonasionowych (*Coelospermae* Koch.), u Linneusza zaś do klatsy ósmej rzędu drugiego; gatunek jego piżmaczek właściwy (*Ad. moschatellina* L.), jest ziółkiem trwałem, z liśćmi korzeniowemi długo oponkowemi, troisto pierzasto dzielnemi; liścia łodygowe dwa, naprzeciwległe, krótko ogonkowe, 3 dzielne; nad niemi na długiej i nagiej szypułce 5 kwiatków drobnych, zielonawych. Rośnie po zaroślach i mniejszych lasach, szczególniej na spadzistościach wilgotnych. Dawniej korzeń tej rośliny (*radix moschatellinae*), był używany do gojenia ran.

Piżmo (*moschus*), jest to ciało wydzielające się w organizmie zwierzęcym, które używa niepospolitej wziętości w sztuce lekarskiej. Zgromadza się ono u Piżmowca (ob.) należącego do zwierząt przeżuwających, w szczególnym woreczku, tylko samcom właściwym, znajdującym się w bliskości części rodzajnych w odległości pięciu cali od pępka. Worek ten, którego ściany składają się z błon kilku, powleczony jest skórą pokrywającą brzuch i opatrzony dwoma otworami. Pomiędzy błonami znajdują się gruczoły wydzielające piżmo, które w stanie świeżym przedstawia massę mazistą, miękką, czerwonawo-brunatną, mającą zapach bardzo trwały, przejmujący, i smak gorzki, nieprzyjemny, słabo słonawy. Piżmo wysychając, staje się coraz ciemniejszem, w końcu czarno-brunatnem i przedstawia się w postaci ziarek okrągłych, łatwo dających się rozcierać i na papierze pozostawiających narys brunatny nie wielką mający ciągłość. Najlepsze piżmo jest tongkińgskie, które należy uważać za jedno z tybetańskiem i wschodniem, otrzymuje się z Chin przez Indyje wschodnie i najczęściej przez Anglię. Worki zawierające piżmo są wielkości jaja kurzego, porosłe włosami twardemi brunatnawemi. Mniejszej dobroci jest piżmo przywożone w woreczkach porosłych włosami białemi, które zowią kabardyńskiem, moskiewskiem, syberyjskiem albo rossyjskiem. Najgorszy gatunek przedstawia piżmo wyjęte z woreczków,

zwane *moschus ex vesicis*. Z przyczyny wysokiej ceny piżmo podlega licznym zafałszowaniom; niejednokrotnie pomiędzy błonami woreczków znajdowano ołów, skórę, kauczuk, w samej zaś massie piżma: suszoną krew, żółć, asfalt i t. p. Napotykano też woreczki piżmowe podrobione. Piżmo używa się w medycynie a także do perfum. Zasługuje na uwagę, że piżmo od mleka z gorzkich migdałów, tudzież przez ucieranie go z śniedzią czyli głównicą żytnią, a także z niektóremi innemi lekarstwami traci zupełnie swój zapach.

Piżmoszczur (*Fiber* Cuv. *Ondatra* Lacép.) Rodzaj ssących szczurowatych z rodziny Bobrów (*Castoridae*). Jedyny tu należący gatunek *F. zibethicus* Cuv, wielkości królika zwyczajnego mieszka obficie w Ameryce północnej nad rzekami i jeziorami, ukrywa się w norach nadwodnych, latem wydaje mocną woń piżmową. Futro tego zwierzęcia podobne nieco do bobrowego i wydry znane jest w handlu pod nazwą piżmaków lub piżmowców. Ogonki płasko rozszerzone, mocno wonią piżmową przejęte używane bywają do odstraszania moli, środek to jednak nieskuteczny gdyż tak samo jak i futra bywają przez te szkodniki napastowane. Z pomięszania nazwisk i podobieństwa zapachu błędnie bywają za jedno uważane z piżmowcami, zwierzętami przeżuwającemi i niż z niemi wspólnego nic mającemi. *Wl. T.*

Piżmowiec (*Moschus* L.). Rodzaj ssących przeżuwających z rodziny jeleniastych, głównie się od jeleni odróżniających brakiem w obu płciach rogów; samce w górnej szczęce posiadają kły długo na zewnątrz wystające. Zwierzęta to mniejszego wzrostu od jeleni, a niektóre najmniejsze, ze wszystkich przeżuwających kształty mają do jeleni i niektórych antylop podobne, nogi wysmukłe i delikatne, ogon mniej więcej krótki. Prócz piżmowca właściwego (*Moschus moschiferus* L.), żyjącego w górach azyjatyckich zacząwszy od pasm zaindusowych aż do gór Jabłonnych w Syberyi, inne są mieszkańcami wysp sąsiednich azyjatyckiemu lądowi i jcom tylko *M. memina* L. wspólny jest górom Cejlanu i Myzory na lądzie indyjskim. Są to zwierzęta bardzo zgrabne i zwinne, po górach równie zręcznie jak kozy lub gmiezy skaczące. Piżmowice właściwy słynnym jest z produktu pod nazwą piżma zwanego, mającego liczne zastosowania w medycynie i wyrobach pachnideł. Produkt ten zawarty jest we właściwym woreczku samców, 5 i 6 cali obwodu mającym, i umieszczonym pod skórą przy organach płciowych. Farmaceuci rozróżniają różne odmiany piżma wedle jego przymiotów i pochodzenia, za najlepsze uważane jest Tybetańskie, Sybirskie zaś jest mniej wonne i poszukiwane, prócz tego częstokroć bywa fałszowane. Mięso tego piżmowca zabardzo smaczne uważane. *Wl. T.*

Placek, rodzaj ciasta pieczonego na drożdzach z mąki pszennej, żytnej, lub hreczanej z jajami i masłem. Bywa kształtu okrągłego lub podłużnego. U naszego ludu, wypiekają placki z tych samych pierwiastków bez cukru, w wyższych stanach, z dodaniem cukru, migdałów i rodzenków. Przy święconem wielkanocnem, placki z babami są uprzywilejowanem ciastem, i bywają przekładane makiem, serem, powidłami i konfiturami. Z pomiędzy nich placki mazowieckie czyli tak zwane *mazurki* używają głośnej sławy. *K. Wl. W.*

Placencyja (po łacinie *Placentia*, po włosku *Piacenza*, po francuzku *Plaisance*), niegdyś księztwo tegoż nazwiska, połączonego zawsze z byłem księztwem Parmy, leży na prawym brzegu rzeki Po; liczy około 32,000 mieszkańców. Placencyja jest rezydencyją biskupią, ma cytadellę, piękny zamek, katedrę i oprócz tego słynny kościół S. Augustyna; ulica *Stradone* jest jedną

z najpiękniejszych we Włoszech. Miasto posiada również biblijoteki, gimnazyja, seminaryjum; niegdyś istniał tu nawet uniwersytet, który z Parmeńskim ubiegał się o pierwszeństwo. W okolicy znajduje się równina, zwana *Campo Morto*, gdzie Annibal pobił Rzymian (r. 218 przed J. C.), po bitwie nad Tessynem i przed Trazymeńską. Placencyja jest miejscem urodzenia papieża Grzegorza X, Suliceta zwanego *Placentinus*, Pallavicina i Jerzego Valla. Placencyja i Kremona były najpierwszemi osadami rzymskiemi w prowincyi Cyzalpińskiej; tu zaszła bitwa między Rzymianami a Kartagińczykami (r. 217 przed Chr.), a długo później (29 Lipca 923 r. po nar. J. C.) Rudolf II, król Burgundyi transjurańskiej odniósł tu stanowcze zwycięztwo nad Berengarem I. W Placencyi odbył się r. 1076 sobór biskupów lombardzkich, który pozbawił papieża Grzegorza VII władzy; drugi sobór miał miejsce r. 1095, gdzie Urban II zaczął wzywać do pierwszej krucyjaty. Podczas wojen Gwelfów i Gibelinów, Placencyja wziąwszy stronę pierwszych. ogłosiła: się rzeczą pospolitą; po upadku Hohenstaufów (1254 r.) zostawała pod władzą rodziny Scotto, z której Albert był r. 1302 przywódzcą ligi lombardzkiej przeciwko Mateuszowi Visconti. R. 1322 traktat Orci przyznał Placencyję Viscontim, a odtąd do r. 1511 należała do księztwa Medyjolańskiego. Roku 1447, po wygaśnięciu Viscontich, Placencyja przyjąwszy załogę wenecką i zamknąwszy swe bramy przed Sforzą, księciem Medyjolanu została zdobytą i spustoszoną. Od 1511 r. Placencyja, równie jak Parma, należała do papieży, potém do rodziny Farnese i od tej pory dzieliła losy Parmy (ob. *Parma*). R. 1746 zaszła pod Placencyją wielka bitwa między Austryjakami i Sardyńczykami z jednej, a Francuzami i Hiszpanami z drugiej strony; w latach 1799 i 1800 zajmowali ją Francuzi. Dziś weszła ona, równie jak Parma w skład królestwa włoskiego. Napoleon I nadał wielkiemu podskarbiemu Lebrunowi, tytuł księcia Placencyi. *F. H. L*

Placenta, była skóra okrągła, gruba, w kilkoro złożona, szeroka jak ręka, a na trzonku drewnianym osadzona. W szkołach i w domu zarówno, używano jej bijąc nią w rękę chłopców za omyłki w czytaniu, lub nienauczenie się zadania na pamięć. Tego rodzaju narzędzie, lubo na dłuższej rękojeści nazywamy klapką, używaną do zabijania natrętnych much w mieszkaniu. *K. Wl. W.*

Placenta ob. *Miejsce.*

Placetum regium, tak się nazywa postanowienie panującego, dozwalające ogłoszenia i wykonania aktu władzy religijnej czyli duchownej, jakoto: papieża, biskupów i synodów: prawo to władzy najwyższej, wyprowadza się z zasady jej czuwania nad dobrem i bezpieczeństwem państwa, *jus inspectionis sive cavendi.* Ta władza rozpoznaje czy rozporządzenia duchowne nie wkraczają w obręb władzy świeckiej, lub nie ubliżają w czém prawom i postanowieniom krajowym istniejącym, i takowych ogłoszeniu wcześnie zapobiega lub zwraca na to uwagę kogo należy. Od XV wieku znaczna liczba mocarstw, jak Hiszpanija, Portugallija, Francyja, Sycylija, Neapol, powydawały prawa wzbraniające ogłaszania bull i reskryptów papiezkich, bez poprzedniego zezwolenia panujących. Cel ten praw zwykle jest oznaczony w następnych słowach: *Ne quid fiat et abstineatur* (*a summo Pontif.*) *adversus regni regumque* (Hispaniae) *privilegia et apostolicas concessiones;* oświadczają one: *nullum praejudicium fieri regiae auctoritati,* lub jeszcze: *Ne principis jurisdictio impune contempta videatur;* we Francyi: *Si nihil in his bullis aut litteris occurrat contra jura regni et libertates Ecclesiae Gallicanae.* Pokój westfalski przyznał panującym *jus reformandi,* to jest prawo przypuszczania

lub oddalenia nowych stronnictw religijnych w państwie, a w pierwszym przypadku, nadawania im pewnych praw; przyjmowano za zasadę zwłaszcza w państwach protestanckich w XVII wieku: *cujus regio, illius et religio.* W Austryi, bulle, breve, konstytucyje papiezkie, równie jak urządzenia biskupów cesarstwa, podlegają *placetum.* Wyjęte są tylko reskrypta penitencyjaryi rzymskiej, wydawane w przypadkach sekretnych. Wszelki wyrok dotyczący klątwy czyli exkomuniki, przed wprowadzeniem w wykonanie musi uzyskać *placetum.* W Bawaryi, edykta i akta zwierzchników kościelnych, są także zależne od *placetum,* i każdy z tych aktów wyrażać powinien na czele, że otrzymał upoważnienie rządu. Stosunki ze stolicą apostolską w ogólności przechodzą przez ministeryjum stanu. Toż samo dzieje się w królestwie saskiém i wirtembergskiém. W wielkiem księztwie badeńskiem prawo stanowi: „Najwyższa władza nasza (to jest wielkiego książęcia) w sprawach religijnych, obejmuje prawo rozpoznawania wszelkich aktów władzy kościelnej, i zapobiegania aby nic się nie działo pod tym względem, coby szkodzić mogło krajowi, udzielania lub odmawiania, wedle potrzeby, naszego zatwierdzenia na wszelkie urzędowe ogłoszenia, ze strony władzy duchownej". Szwajcaryja postanowiła r. 1834, że bez *placetum* rządu, wszelkie postanowienia kościelne i biskupie żadnej mieć nie będą wartości. We Francyi kanoniści odnoszą do postanowienia Ludwika XI z dnia 8 Stycznia 1475 r. pierwotne zastosowanie królewskiego *pareatis* do expedycyi; dworu rzymskiego, które później zamieszczone było w swobodach Kościoła Gallikańskiego, ułożonych przez Piotra Pithou (ob.). W konkordacie Rzymu z Francyją, zawartym za Napoleona I zastrzeżono, że „żadna bulla, breve, reskrypt, dekret, mandat, oraz wszelka expedycyja dworu rzymskiego, nawet dotycząca osób prywatnych i pojedynczych, niemogą być przyjmowane, ogłaszane, drukowane, bez upoważnienia rządu." Dekretem z dnia 28 Lutego 1810 r., wyłączono od tego tylko breve penitencyjaryi rzymskiej, dotyczące jedynie spraw sumienia. Upoważnienia udziela zwierzchnik państwa, po wysłuchaniu zdania rady stanu, według dekretów z r. 1806 i 1852. W Prusiech prawa zabraniają biskupom ogłaszać nowych rozporządzeń w rzeczach religijnych, lub przyjmować pochodzących od przełożonych kościelnych zagranicznych, bez pozwolenia rządu. Wszelkie prośby mające na celu sprawy religijne, przeznaczone do Rzymu, powinny być poprzednio przedstawiane rządowi; wyłączają się tylko sprawy dotyczące sumienia, a zanoszone do penitencyaryi rzymskiej. *L. R.*

Placówka, w strategji oznacza polną straż, to jest oddział wojska piechoty czy jazdy, postawiony na przedniej straży, przed nieprzyjacielem. Obowiązkiem placówki jest baczna czujność i w czas danie hasła, o zbliżającym się natarciu wroga. *K. Wł. W.*

Placyd (święty). Tertullus, patrycyjusz rzymski, idąc za przykładem wielu domów rzymskich, powierzył koło r. 522, siedmioletniego syna swego Placyda ś. Benedyktowi, założycielowi zakonu, poświęconego wychowaniu. Najpomyślniejszy skutek uwieńczył życzenia ojca i starania świętego nauczyciela. Według legendy, młody Placyd wpadł raz w jezioro Subiaco i tonąć zaczął. Święty Benedykt dowiedziawszy się cudownie w swojej celi o tym przypadku, rzekł do ś. Maura: „Pójdź prędzej, dziecię tonie w jeziorze!" Maur; prosił świętego opata o błogosławieństwo i pobiegł ku jezioru, zkąd wydostał chłopczyka zdrowego, który powiadał że widział ś. Benedykta unoszącego się nad sobą. Placyd wiernie przywiązał się do swego mistrza, postępował drogą, którą ten wskazał, a Tertullus tak był zachwycony postępami swego syna, że

nadał ś. Benedyktowi rozległe ziemie na fundacyję wielu klasztorów, we Włoszech. Placyd był wybrany koło roku 541 opatem klasztoru założonego z tego funduszu, blisko Messyny. Po pięciu latach rozbójnicy morscy niechrześcijanie, wpadłszy do Sycylii, zadali śmierć męczeńską ś. Placydowi i towarzyszom jego w zakonie i podpalili klasztor (r. 546). Kościół obchodzi pamiątkę ś. Placyda dnia 11 Lipca. *L. R.*

Placyda (święta), panna, poniosła śmierć męczeńską w Weronie. Kościół obchodzi jej pamiątkę dnia 11 Października. *L. R.*

Plagijat *(plagiatus. plagium)*, kradzież literacka, to jest, przywłaszczenie sobie myśli i wyrażeń cudzych, bez przyznania się do takiej przymusowej pożyczki; pisarz dopuszczający się takiego plagijatu, nazywa się *plagijatorem*, czyli *plagijataryjuszem*. Od plagijatu różni się kompilacyja (ob.), lubo i ona bywa częstokroć tylko zbieranina plagijatów. *F. H. L.*

Plaid, w dawném prawie francuzkiém znaczyło to samo, co: *środki obrony*; w liczbie mnogiej *(plaids)*, znaczyły odbywane corocznie sądy królewskie, za pierwszych dwóch dynastyj we Francyi.—Ten sam wyraz, pochodzący z angielskiego, oznacza zwierzchnią odzież, rodzaj okrycia czyli burnusu, używany szczególnie przez górali szkockich; Anglicy rozpowszechnili modę odziewania się plaidami (szalami) także na lądzie stałym. *F. H. L.*

Plakat (po francuzku *placard*), afisz albo drukowane obwieszczenie przylepiane na rogach ulic lub na gmachach publicznych.

Plamy słońca, księżyca, ob. *Słońce, księżyc.*

Plan, tak w znaczeniu podmiotowém (subjektywném), nazywa się samowiedne oznaczenie celów, ku którym człowiek zmierza w działaniu swojém, z wyrażeniem środków, za pomocą których też cele osiągnąć spodziewa się. Człowiek postępujący według pewnego planu, rozważa i wybiera; lecz jeżeli ta rozwaga jest skierowana na stosunek środków do celu już postanowionego, nie koniecznie musi być zwrócona na same cele. Środki do celu prowadzące, mogą mieć źródło swoje w postanowieniu moralném, lecz mogą być natchnione przez potrzebę, okoliczności, namiętności i t. p. Tak więc człowiek dumny i chciwy może postępować według planu podobnie jak uczciwy i dzielny. W znaczeniu przedmiotowém (objektywném) odpowiednio do podmiotowego znaczenia tego wyrazu, pod planem rozumieć możemy wykład systematu środków, które działaniem wielu indywiduów mają być wprowadzone w czynność dla dopięcia pewnych celów; w tém znaczeniu mówi się: plan nauk szkolnych, plan budowlany, plan bitwy lub wojny całej, plan dzieła sztuki, badań naukowych i t. d. Dla tego też wyrazem tym oznaczamy widzialne przedstawienie sposobu, w jaki części połączone być mają dla złożenia całości, mianowicie tam, gdzie całość zajmuje miejsce w przestrzeni i daje się wyrazić w zmniejszeniu. Tutaj należą wyrażenia: plan okolicy, domu, pola bitwy i t. d. Kreśleniem albo rysunkiem planów, nazywa się sztuka przedstawiania oku stosunków przestrzeni, np. powierzchni ziemi. W geodezyi planem nazywa się figura nakreślona na płaszczyznie, podobna figurze na gruncie albo raczej rzutowi tej figury na płaszczyznę poziomą. Ob. *Zdejmowanie planów.* Zdejmowanie planów w sztuce wojskowej, gdzie nie tyle idzie o zupełną dokładność ile o oznaczenie własności gruntu, jego wyniosłości, biegu rzek, błot i innych okoliczności, należy do topografii (ob.).

Planck (Gottlib Jakób), jeden z najuczeńszych teologów protestanckich i historyków koscielnych, w nowszych czasach, urodził się r. 1751 w Nürtingen, w Würtembergskiém, uczył się w Tubindze nauk teologicznych, i był tu

późniéj ich repetytorem, następnie był professorem i kaznodzieją w akademii karolińskiej w Stuttgardzie, w r. 1784 powołany na professora zwyczajnego teologii w Getyndze, przez lat 49, do r. 1833, pełnił te obowiązki z chlubą dla zakładu, a pożytkiem dla młodzieży. Sprawował także urząd superintendenta miejscowego. Po dwie lub trzy godziny codziennie wykładał kolejno dogmatykę, historyję dogmatów, kościelną, symbolikę, encyklopedyję teologii. Umarł r. 1833, po krótkiej chorobie, w 82 roku życia. Odznaczał się duchem pojednawczym, który stanowi cechę charakterystyczną prac historycznych Plancka. Najważniejszém jego dziełem są: historyja teologii protestanckiéj. *Geschichte der protestantische Theologie von der Concordien formel an bis in die Mitte des XVIII Jahrh.* (Getynga, 1831 r.); *Geschichte der Entstehung und Ausbildung der christlichkirchlichen Gessellschaft-verfassung* (Hannower, 1803—9 r., tomów 5); do któréj za wyborny wstęp posługuje historyja wiary chrześcijańskiéj od czasów Jezusa Chrystusa i Apostołów: *Geschichte des Christenthums in der Periode seiner ersten Einführung in die Welt durch Jesus und die Apostel* (Getynga, 1818 r., tomów 2). Inne jego dzieła są: *Anecdota quaedam ad historiam concilii Tridentini pertinentia* (tamże, 1791 do 1801 r., zeszytów 24). Zajmował się Planck piątém wydaniem Spittlera: *Grundriss der Geschichte der christlichen Kirche* (1812 r.), które poprzedził dziełem: *Über Spittler als Historiker* (1811 r.); *Ueber die Trennung und Wiedervereinigung der getrennten christlichen Hauptparteien* (Tubinga, 1803 roku); *Ueber die gegenwärtige Lage und Verhältnisse der kath. und protest. Partei in Deutschland* (Hannower, 1816 r.). Bijografiję Plancka pisali: G. F. C. Lücke i Schlägel. — **Planck** (Henryk Ludwik), syn poprzedzającego, urodził się w Getyndze r. 1785. Uczył się teologii pod Staudlinem, Ammonem i Eichhornem, a filologii pod sławnym Heyne i Heerenem. Szczególniejsze upodobanie znajdował w filologii i stale ją stosował do swoich prac teologicznych, którym tak pilnie się poświęcał, że te zwątliły jego zdrowie i nabawiły go epilepsyi, która stała się przyczyną jego śmierci w r. 1831. Henryk Planck został professorem teologii w Getyndze r. 1810 i wykładał exegetykę i język hebrejski. W r. 1808 wyszły tamże jego uwagi nad pierwszym listem ś. Pawła do Tymoteusza, w których broni autentyczności tego listu przeciw Schleiermacherowi. Pod względem filozoficzno-dogmatycznym pisał roku 1817 o Objawieniu i Natchnieniu, pod względem nowych zdań Schleiermachera. Inne prace krytyczne H. Plancka są: *Negatur philosophiae Platonicae vestigia exstare in Epist. ad Hebraeos* (1810 roku); *Exposuntur quaedam de fundamento theol. recentioris, ejusque cum doctrina N. T. consensu* (1812—15 r., części 2); *Quaedam de recentiss. Lucae Evang. analysi critica* (1819 roku); *Fragmenta lexici in S. Script. N. T. recens adornandi* (1814, 1825, 1827 roku). *L. R.*

Planetarium, nazywa się machina, zwykle opatrzona przyrządem zegarowym, zapomocą któréj przedstawić można przed oczy biegi planet około słońca. Już Archimedes miał zbudować planetarium; z późniejszych Pozydonijusz i Beocyjusz posiadali takie narzędzia, w nowszych zaś czasach bardzo ich wiele zbudowano.

Planety. Wpatrując się uważnie w sklepienie nieba, dostrzegamy, że jedne gwiazdy niezmieniają widocznie wzajemnego względem siebie położenia, inne zaś przenoszą się z miejsca na miejsce, pierwsze nazywamy *gwiazdami stałemi* albo gwiazdami, drugie zaś *planetami* albo niewłaściwie *gwiazdami błąkającemi się*. Planety opisują drogi około słońca zbliżone do

okręgów kół i są oświecone od słońca; tem różnią się one z wejrzenia od gwiazd stałych, że ich blask jest przyciemniony, w świetle niedostrzegamy drgania a nadto widziane zapomocą teleskopów, przedstawiają średnicę dającą się oznaczyć, gdy tymczasem gwiazdy zdają się być punktami. Ponieważ ziemia uskutecznia obieg około słońca i od niego światło odbiera, przeto należy do planet. Gwiazdy stałe są słońcami, czyli one też są otoczone planetami do nich należącemi, niewiemy, chociaż możemy to przypuszczać, i chociaż prawdopodobnie takie planety znajdują się, bardzo jednak powątpiewać należy, aby je mieszkańcy ziemi dostrzedz kiedykolwiek zdołali. Z liczby planet znanych nam dzisiaj starożytni znali prócz ziemi pięć, a mianowicie: Merkurego, Wenerę, Marsa, Jowisza i Saturna; ziemi w rzędzie planet oni nie stawili. Wymienione planety są gołem okiem widzialne, wszystkie zaś inne nawet Uran i Neptun odkryte zostały w czasach ostatnich. Podzieliwszy średnią odległość ziemi od słońca na 10 części równych, albo odległość Saturna od słońca na 100 takichże części, w takim razie średnie odległości planet od słońca dadzą się wyrazić dość dokładnie następującemi liczbami: Merkury 4, Wenera 7, Ziemia 10, Mars 16, Jowisz 52, Saturn 100, Uran 196; odjąwszy od każdej z tych liczb 4, to jest względną odległość Merkurego od słońca, otrzymamy szereg: 3, 6, 12, 48, 96 i 192, w którym każda liczba jest dwa razy większa od poprzedzającej z wyjątkiem dwóch liczb szeregu 12 i 48, pomiędzy któromi brakuje liczby 24. Ztąd wyprowadzono wniosek, że pomiędzy Marsem i Jowiszem znajduje się planeta, której względna odległość od słońca wynosi 28; wniosek ten albo raczej przypuszczenie zupełnie zostało usprawiedliwione, albowiem w tej odległości odkryto następnie, wprawdzie nie jedną większą planetę, lecz wiele małych planet, których liczba w ostatnich latach pomnożyła się w sposób zadziwiający. Zresztą Neptun odkryty w r. 1846 nie podchodzi do wyżej przywiedzionego szeregu, gdyż średnia jego odległość od słońca nie jest jakby to być powinno 388 lecz 300. Oprócz ziemi cztery jeszcze planety mają towarzyszące im małe gwiazdy, to jest tak zwane księżyce albo towarzysze (satellity), które dla gołego oka nie są widzialne i odkryte zostały dopiero po wynalezieniu teleskopów. Ruchy planet wydają się bardzo nieregularne; gdyż zdaje się jakby one poruszały się raz ku wschodowi, drugi raz na zachód, raz prędzej, drugi raz powolniej, niekiedy znowu wydaje się jakoby stały na miejscu. Do objaśnienia tego zjawiska wiele dołożyli pracy astronomowie starożytni, lecz dopiero od trzech wieków podano zaspakajające jego tłumaczenie. Dla wytłumaczenia tych zjawisk zależących od całego układu planetarnego, podawano rozmaite przypuszczenia, z których największej wagi są trzy następujące systemata świata: Ptolemeusza, Tycho Brahe i Kopernika. Ptolemeusz przypuszczał, że ziemia zajmuje środek i jest nieruchoma, że około niej porusza się najbliżej księżyc, dalej Merkury i Wenera, następnie słońce i inne planety i że wszystkie odbywają drogi swoje po okręgach kół. Przez liczne wieki wierzono w ten układ i uważano go za prawdziwy, chociaż dla zgodzenia go z dostrzeganemi zjawiskami musiano się uciec do hipotezy epicyklów (ob.) równie złożonej jak dowcipnej. Według systematu Kopernika, którego trafność obecnie wszyscy uznają, nie ziemia lecz słońce zajmuje środek, a około niego odbywają biegi wszystkie planety wraz z ziemią, około której znowu księżyc się porusza. Ponieważ w początkach teoryja Kopernika zdawała się pozostawać w sprzeczności już to z zakorzenionemi wyobrażeniami, już z niektóremi miejscami Pisma Ś. i z tego powodu znalazła licznych przeciwników, słynny przeto astronom Tycho Brahe pomyślał trzeci systemat, według

którego ziemia jest nieruchoma a około niej obraca się księżyc i słońce, wszystkie zaś inne planety odbywają biegi około słońca i wraz z tem ostatniem poruszają się około ziemi. Jednakże systemat ten zanadto niezgadzał się ze zjawiskami dostrzeganemi, aby mógł być przyjęty, a natomiast układ Kopernika stopniowo doznawał przyjęcia i coraz powszechniej uznawany był za sprawiedliwy i zgodny z naturą. Jednakże i ten systemat potrzebował sprostowań i dopełnień w niektórych punktach i te wprowadził Kepler, który odkrył prawa biegu planet, od niego też nazwane prawami Keplera, i okazał: 1, że planęty odbywają drogi nie po okręgach kół, jak to przyjmował Kopernik, lecz po elipsach, w których jednem ognisku znajduje się słońce; 2, że linija prosta poprowadzona od planety do słońca (promień wodzący) w czasach równych zakreśla powierzchnie równe, czyli że powierzchnie opisane promieniami wodzącemi w czasach różnych, mają się do siebie jak też czasy; i 3, że kwadraty czyli potęgi drugie z czasów obiegów dwóch rożnych planet mają się do siebie jak sześciany czyli trzecie potęgi ze średnich ich odległości od słońca. Kepler drogą empiryczną doszedł do uznania tych praw i dopiero w sto lat później Newton, który odkrył ciążenie powszechne i stworzył mechanikę niebieską, przedstawił teoretyczny dowód tych praw i okazał ich konieczność. Obecnie drogi planet we wszystkich szczegółach oznaczone są z dokładnością, która prawie nic do życzenia niepozostawia. Dla oznaczenia położenia planety w danej chwili, potrzeba wiedzieć sześć rzeczy z dostrzeżenia, zwanych elementami albo pierwiastkami planety. Z pomiędzy nich na szczególną uwagę zasługuje mimośród i nachylenie drogi planety do ekliptyki. Im większy jest mimośród tem droga planety bardziej oddala się od okręgu koła. Największy mimośród mają drobne planety: Atalanta, Polymnija u których wynosi $^1/_3$, mimośród Focei, Junony, Pallady, Talii, Irydy, Palas czyni około $^1/_4$; Pseudo-Dafne, Wirginii $^2/_9$. Po nich następują Klio, Melpomena, Merkury, Hebe, Alexandra, Izys, Dafne, Leukotea, Eufrozyna, u których on $^1/_5$ przenosi. Mimośrod Astrei, Eunomii, Euterpy wynosi prawie $^1/_5$; u Ireny, Fortuny, Flory, Erato, Danae, Kalypso, Hestia, Ariana, Leda, Fides, Bellona około $^1/_6$ i Nisy $^2/_{13}$; u Temidy i Pandory $^1/_7$; u Metis $^2/_{15}$; Fetis, Aglai, Uranii $^1/_8$; u Psychy, Massylii, Lutecyi i Letycyi $^1/_9$; u Higei, Kaliope, Mnemozyny, Europy, Circe $^1/_{10}$; u Marsa, Partenopy i Westy $^1/_{11}$; u Egerii, Eugenii, Pomony $^1/_{12}$; Cerery, Dorydy $^1/_{13}$; Prozerpiny i Amfitryte $^1/_{14}$; Nemauzy $^1/_{16}$; Saturna $^1/_{18}$; Concordia $^1/_{20}$; Jowisza i Urana $^1/_{21}$; Harmonii $^1/_{22}$; Ziemi $^1/_{60}$; Neptuna $^1/_{115}$, i nakoniec mimośród Wenery $^1/_{146}$. Nachylenia do ekliptyki dróg planet znanych starożytnym są bardzo nieznaczne, i tak nachylanie drogi Jowisza wynosi 1⁰ 19′; Marsa 1⁰ 51′, Saturna 2⁰ 30′, Wenery 3⁰ 23′, Merkurego 7⁰, mniejsze nachylenie, bo wynoszące tylko 46 minut przedstawia Uran, Temis 49′ 26″ a najmniejsze Massalija 41′ 7″. Wszystkie te planety znajdują się zawsze w blizkości ekliptyki, w granicach pasa wązkiego, zwanego kołem zwierzyńcowem. Inne planety po większej części mają większe nachylenia dróg do ekliptyki, jak: Ceres 10⁰ 36′ 28″; Melpomena 10⁰ 9′ 2″; Talija 10⁰ 13′ 59″; Letycyja 10⁰ 20′ 58″; Eunomija 11⁰ 43′ 50″; Alexandra 11⁰ 47′ 9′: Juno 13⁰ 3′ 21″; Kaliope 13⁰ 44′ 52″; Hebe 14⁰ 46′ 32″; Dafne 15⁰ 0′ 9″; Mnemozyna 15⁰ 8′ 2″; Egeryja 16⁰ 32′ 14″; Atalante 18⁰ 42′ 9″; Danae 18⁰ 17′ 1″; Focea 21⁰ 35′ 54″; Eufrozyne 26⁰ 25′ 12″ i największe Pallada 34⁰ 42′ 41″ tak, że ona z ziemi może być widziana w odległości 50⁰ 49′ od ekliptyki. Z trzeciego prawa Keplera wynika: że co do czasu trwania obiegu planet około słońca, idą one w tym samym między so-

bą porządku jak i co do odległości ich od słońca, to jest: im bardziej planeta jest oddalona od słońca, tém większy jest czas jej obiegu gwiazdowy, czyli tem większy jest przeciąg czasu potrzebny dla uskutecznienia całkowitego jej obiegu około słońca. Co się dotycze wielkości planet, to największym jest Jowisz, którego objętość przechodzi 1414 razy objętość ziemi; po nim zaś pierwsze miejsce zajmuje Saturn. Najmniejszemi są planety znajdujące się pomiędzy Marsem i Jowiszem, których objętości dotąd niezostały dokładnie oznaczone. Widzialna czyli pozorna wielkość planet zależy nie tylko od ich wielkości rzeczywistej lecz jeszcze i od odległości ich od ziemi; ze wszystkich planet najwięcej zbliża się niekiedy do ziemi Wenerą, aż do $5^1/_4$ milijonów mil, i w takim razie wydaje się największą z planet, w tenczas jej średnica pozorna przedstawia się pod kątem 61,2 sekund, gdy tymczasem też średnicę w czasie największego oddalenia planety od ziemi widzimy pod kątem 9,6 sekund. Ze względu na położenie planet względem słońca, dzielą je z wyjątkiem ziemi na planety wyższe i niższe; planetami niższemi nazywają planety znajdujące się bliżej słońca niż ziemia, inne zaś wyższemi; według więc tego dwie tylko planety są niższe: Merkury i Wenera. Planety te zawsze widziemy w blizkości słońca, nigdy zaś naprzeciw niego i stają się niewidzialnemi, kiedy położenie ich bliskie jest położenia linji prostej łączącej ziemię ze słońcem, to jest w czasie górnej i dolnej konjunkcyi, wyjąwszy te rzadkie przypadki, w których one przedstawiają się w postaci czarnej plamy na słońcu w konjunkcyi ich dolnej, co nazywamy przejściem przez tarczę słońca albo krócej przejściem tych planet. Planety wyższe okazują się w pewnych czasach w położeniu wprost przeciwnem słońcu, w oppozycyi ze słońcem, i wtenczas dają się dostrzedz najlepiej; podczas zaś konjunkcyi swojej są one podobnie jak planety niższe, niewidzialne. Przeciąg czasu pomiędzy dwiema po sobie następującemi oppozycyjami, albo pomiędzy dwiema odpowiedniemi konjunkcyjami tejże planety, nazywa się synodycznym czasem obiegu tejże planety. Pod względem natury i wielkości można planety na trzy klassy podzielić: planety małe zwane planetoidami, asteroidami, planetami teleskopowemi, których po rok 1860 włącznie poznano 62; cztery planety pośrednie: Merkury, Wenera, Ziemia i Mars; cztery większe Jowisz, Saturn, Uran i Neptun. Srednie są położone najbliżej, większe zaś najbardziej odległe od słońca; pomiędzy temi dwoma gatunkami zajmują miejsce planety małe. Planety większe odznaczają się także od innych towarzyszami czyli księżycami, któremi one są otoczone; z innych zaś planet ziemia tylko ma jeden księżyc; nadto planety większe uskuteczniają obroty około swoich osi w czasie bardzo krótkim; planety zaś średnie potrzebują na to czasu nie równie dłuższego. Opiszemy teraz planety z kolei. 1, *Merkury* (☿) jest planetą najbliższą słońca; odległość jej od słońca najmniejsza wynosi $6^1/_4$, największa $9^3/_4$ średnia 8 milijonów mil; najmniejsza odległość od ziemi $10^3/_4$, największa $30^3/_4$. Średnica rzeczywista równa 684 mil, pozorna 5″ do 12″; massa $^7/_{40}$ massy ziemi. Czas obiegu gwiazdowy dni 87 godzin $23^1/_4$; synodyczny 116 dni. Czas obrotu około osi jest prawie taki sam jak ziemi. Z przyczyny blizkiego położenia względem słońca od którego zaledwie na $28^3/_4{}^0$ się oddala, gołem okiem rzadko i niedokładnie widzieć się daje, chociaż światło jego jest białe dość mocne; jest on okrągły, na tarczy plam nie widać. Kąt płaszczyzny drogi z płaszczyzną jego równika jest bardzo wielki, zkąd wypada, że różnice pomiędzy porami roku są bardzo wielkie. Natężenie ciepła i światła na nim jest około siedmiu razy większe niż na ziemi. 2, *Wenus* albo *Wenera* (♀) średnia odległość od słońca nie wiele różniąca się od najmniejszej i największej

wynosi 15 milijonów mil; najmniejsza odległość od ziemi $5^1/_4$, największa 36 milijonów mil. Średnica rzeczywista 1676 mil, pozorna 9,6—61,"2. Massa 0,885 ziemi. Czas obiegu gwiazdowy 224 dni $16^3/_4$ godzin; synodyczny 584 dni. Czas obrotu około osi 23 godzin 21 minut. Wenus jest najpiękniejszą i najjaśniejszą z planet, ma piękne białe światło i nie rzadko można ją ujrzeć wśród dnia okiem nieuzbrojonem. Nieoddala się od słońca nad 48^0, a znajdując się od niego w odległości 40^0 okazuje się w największej świetności. Z powodu wielkiej świetności, Wenera trudną jest do dokładnego obserwowania zapomocą teleskopu; plam ciemnych na jej powierzchni, podobnie jak na Merkurym, trudno dopatrzeć, chociaż Schröter podaje, że na niej znajdują się góry, które wysokością siedm razy góry ziemskie przenoszą. Najprzód Fontana 1645 r., następnie Cassini 1672 a później inni astronomowie sądzili, że Wenus ma księżyc; obecnie przekonano się o błędności takiego mniemania. Światło i ciepło na tej planecie jest prawie dwa razy mocniejsze niż na ziemi. Płaszczyzna drogi z równikiem jej tworzy kąt bardzo wielki, a przeto różnice pomiędzy porami roku są bardzo znaczne; z resztą wiele przedstawia podobieństwa z ziemią; ma prawie tęż samą objętość, massę i gęstość średnią. 3. *Ziemia* (ob.). 4. *Mars* (♂). Najmniejsza odległość od słońca $28^1/_2$, największa $34^1/_2$, średnia $31^1/_2$ milijonów mil; najmniejsza odległość od ziemi $7^1/_2$, największa $55^1/_2$ milijonów mil; średnica rzeczywista 900 mil, pozorna 3,6—18,"28; massa 0,132 massy ziemi. Czas obiegu gwiazdowy 686 dni $23^1/_2$ godziny, synodyczny prawie 780 dni. Obrot około osi uskutecznia w 24 godzinach 37 minutach. Planeta ta odznacza się światłem czerwonawém; uważana za pomocą teleskopu, przedstawia na powierzchni swojej plamy czerwonawe i zielonawe, pierwsze zdają się zależeć od lądów, drugie zaś od wód. Na szczególną uwagę zasługują świetne plamy białe podbiegunowe, które zdają być śniegiem, z przyczyny, że przy dłuższém działaniu na nie słońca, zmniejszają się, powiększają się zaś kiedy słońce głębiej zapada. Płaszczyzna drogi z równikiem tej planety czyni kąt 28^0 48^1, a przeto zmiany pór roku zachodzą tutaj podobnie jak na ziemi. Arago dowiódł, że środek Marsa jest czerwieńszy niż brzegi, co dowodzi istnienia atmosfery; według tegoż astronoma, spłaszczenie pod biegunami wynosi $^1/_{30}$. 5. Prawie w jednakowej odległości od słońca, znajduje się bardzo wiele planet, odkrytych dopiero w bieżącym wieku, w następującym porządku: *Ceres*, odkrył Piazzi w Palerma d. 1 Stycznia 1801 r.; *Palladę*, Olbers 1802 r.; *Junonę*, Harding 1804 r.; *Westę*, Olbers 1807 r.; *Astreę*, Hencke 1845 r.; *Hebe*, Hencke 1847 r.; *Iris* i *Florę*, Hind 1847 r.; *Metis*, Graham 1848 r.; *Hygieę*, Gasparis 1849 r.; *Partenopę*, tenże 1850; *Wiktoryję*, Hind 1850 r.; *Egeryję*, Gasparis 1850 r.; *Irenę*, Hind 1851 r.; *Eunomiję*, Gasparis 1851 r.; *Psychę*, Gasparis 1852 r.; *Tetis*, Luther 1852 r.; *Melpomenę* i *Fortunę*, Hind 1852 r.; *Massaliję*, Gasparis 1852 r.; *Lutecyję*, Goldschmidt 1852 r.; *Kalliope* i *Taliję*, Hind 1852 r.; *Foceę*, Chacornac 1853 r.; *Temis*, Gasparis 1853 r.; *Prozerpinę*, Luthar 1853 r.; *Euterpę*, Hind 1853 r.; *Bellonę*, Luther 1854 r.; *Amfitrite*, Marth 1854 r.; *Uraniję*, Hind, 1854 r.; *Eufrozynę*, Ferguszon 1854 roku; *Pomonę*, Goldschmidt 1854 r.; *Polymnię*, Chacornoa 1854 r.; *Circe*, tenże 1855 r.; *Leukoteę*, Luther 1855 r.; *Atalantę*, Goldschmidt 1855 r.; *Fides*, Luther 1855 r.; *Ledę* i *Letycyję*, Chacornac 1856 r.; *Harmoniję* i *Dafne*, Goldschmidt 1856 r.; *Izys*, Pogson 1856 r.; *Arianę*, tenże 1857 r.; *Nysę* i *Eugeniję*, Goldschmidt 1857 r.; *Aglaję*, Luther 1857 r.; *Doris* i *Fales*, Goldschmidt 1857 r.; *Wirginiję*, Luther, 1857 r.; *Nemauzę*, Laurent 1858 r.; *Europę*, Goldschmidt 1858 r.; *Kaly-*

pso, Luther 1858 r.; *Alexandrę*, Goldschmidt 1858 r.; *Pandorę*, Seark 1858 r.; *Mnemozynę*, Luther 1859 r.; *Concordię*, Luther 1860 r.; *Danae*, Goldschmid; 1860 r.; *Erato*, Forster i Lesser 1860 r.; nadto dwie nie nazwane, odkryte w tymże roku przez Chacornac'a i Fergusson'a. Dla planet od r. 1845 odkrytych, powymyślano znaki szczególne i te poczęści wprowadzone zostały w użycie; najczęściej jednak oznaczają je okręgami kół, w które zamieszczają liczbę oznaczającą porządek, w jakiem też planety odkryte zostały; według tego, znakiem Europy będzie (53), gdyż ta planeta jest pięćdziesiątą trzecią z liczby odkrytych planet małych. Co do ich średniej odległości od słońca, to o ile dotąd wiadomo, najbliższą jest jego Flora ($45^{1}/_{2}$ milijona mil odległe od słońca), najdalszą zaś Eufrozyna, której średnia odległość od słońca wynosi zapewne około 73 milijonów mil. Czas gwazdowy obiegu wynosi u Mnemozyny 2,049, Flory 1,193 dni. Wielkości tych drobnych planet z dokładnością dotąd nie oznaczono; według Herszla, za którym idzie najwięcej astronomów, średnica żadnej z tych planet nie przechodzi 30 mil; według Schröter'a, średnica Westy wynosi 59, Junony 308, Cerery 350 i Pallady 452 mil. Niepewność w podaniach i różnice w oznaczeniach dają się objaśnić mgłą, jaką niektóre z tych planet, a mianowicie Ceres i Pallas niekiedy bywają otoczone, a która ich jądro czyni prawie niewidzialnem, gdy znowu w innych czasach toż jądro przedstawia się wyraźnie odgraniczonem. Jedna tylko Westa daje się widzieć zawsze w jednakowym stanie, ma światło żywe i niekiedy okiem nieuzbrojonem można ją dostrzedz. Toż samo stosuje się także do Cerery, która raz daje światło jasne czerwonawe, drugi raz białawe; innych planet z tego rzędu nikt gołem okiem nie dojrzał. Olbers dostrzegł, że drogi Cerery i Pallady przecinają się z sobą w dwóch punktach przestrzeni, przez które przechodzi także orbita Junony, i ztąd wyprowadził wniosek, że te małe planety są częściami większej, która rozpadła się na części w jednym z punktów wspólnych dla dróg tych drobnych planet i że zapewne inne ułamki owej wielkiej całości, za każdym obiegiem swoim około słońca, przez też punkta przechodzą. Opierając się na tem Olbers, corocznie czynił poszukiwania w okolicach nieba odpowiednich tym punktom i w końcu badania jego uwieńczył skutek pomyślny, gdyż d. 29 Marca 1809 r. odkrył Westę. 6. *Jowisz* (♃). Najmniejsza odległość od słońca $102^{1}/_{2}$, największa $112^{3}/_{4}$, średnia $107^{1}/_{2}$ milijonów mil; najmniejsza odległość od ziemi $81^{1}/_{4}$, największa $133^{3}/_{4}$ milijonów mil. Średnica rzeczywista 19,000 mil, pozorna 30 — 45,"88. Objętość Jowisza jest 1414, dwa razy większa niż ziemi, massa 338, a średnia gęstość 0,238 gęstości ziemi. Czas obiegu gwiazdowy wynowi 4,332 dni 14 godzin. Obrót około osi uskutecznia w 9 godzinach 55 minutach; tak szybki obrót objaśnia jego spłaszczenie podbiegunami, wynoszące około $^{1}/_{16}$, tak, że średnica jego największa ma się do najmniejszej, jak 100 do $106^{2}/_{3}$. Ta największa z planet, która massą swoją wszystkie inne razem wzięte, prawie trzy razy przewyższa, widziana zapomocą teleskopu, przedstawia na powierzchni 4 do 5 większych i wiele mniejszych pasów, równoległych do naszej ekliktyki i równika Jowisza, lecz nie zawsze są sobie równe, prócz widać na nim wiele plam małych. Prawdopodobnie pasy te i plamy pochodzą od atmosfery planety; pomiędzy pasami dostrzegamy zapewne te miejsca planety, nad któremi niebo jest czyste. Jowisz ma czterech towarzyszy (księżyce), które razem z nim uskuteczniają obiegi około słońca i które dostrzedz można za pomocą nawet bardzo słabych teleskopów i dla tego zaraz po wynalezieniu teleskopów odkryte zostały prawie współcześnie przez Szymona Mariusa albo Mayer'a

w Ansbachu 1609 r. i przez Galileusza w Pizie 1610 r.; pierwszy nazwał je Sidera Brandeburgica, drugi Sidera Medicea. Z przyczyny małego nachylenia ich dróg względem drogi Jowisza i względem ekliptyki, wydają się one zawsze w kierunku linii prawie prostej. Średnice ich wynoszą 545, 450, 734 i 585 mil, zkąd wypada, że drugi jest prawie równy księżycowi ziemi, inne zaś znacznie są większe od niego: ich odległości od Jowisza wynoszą 6, $9^2/_3$, $15^1/_3$, 27 promieni Jowisza; a obiegi swoje około planety uskuteczniają w dniach $1^3/_4$, $3^1/_2$, $7^1/_6$ i $16^2/_3$. Trzy bliższe księżyce za każdym obiegiem bywają zaćmione, gdyż przechodzą przez cień rzucony od planety; te zaćmienia mogą być z ziemi dostrzegane i służą do oznaczenia długości geograficznej miejsca dostrzeżeń. Ponieważ oś obrotu Jowisza jest prawie prostopadłe do płaszczyzny jego drogi, przeto słońce nie o wiele schodzi z równika, a przeto temperatura w ciągu roku nie wielkim zmianom ulega. 7. *Saturn* (♄). Najmniejsza odległość od słońca 186, największa $208^1/_4$, średnia 197 milijonów mil; najmniejsza odległość od ziemi 165, największa $229^1/_4$ milijonów mil. Wielkość średnicy rzeczywista przeszło 15,000 mil, pozorna 16,"2; objętość jego jest 734,8, massa 101,4, raza większa od objętości i massy ziemi, gęstość zaś średnia 0,138 gęstości ziemi. Czas gwiazdowy obiegu trwa 10,759 dni i 5 godzin, a zatém przeszło 29 lat; obrót około osi uskutecznia w $10^1/_2$ godzin, a spłaszczenie pod biegunami wynosi $^1/_{10}$. Oś obrotu do płaszczyzny drogi nachylona jest pod kątem 64^0. Saturn daje się poznać po świetle małém białém; uważany za pomocą teleskopu, przedstawia pasy równoległe do równika, lecz mniej wyraźne a szersze niż na Jowiszu. Godny uwagi szczególniej z przyczyny dwóch płaskich, cienkich pierścieni, które z nim i między sobą są spółśrodkowe. Odległośc między Saturnem i pierwszym pierścieniem wynosi przeszło 4,000, odległość między pierścieniami około 400, szerokość pierścienia wewnętrznego około 3,700, szerokość zewnętrznego 2,300, grubość pierścienia według Herszla młodszego 22, według Schrötera 119 mil. Galileusz pierwszy w r. 1612 odkrył pierścień Saturna, lecz dopiero Huyghens w r. 1655 potrafił zjawisko przedstawić dokładniej, a w r. 1715 Cassini odkrył, że Saturn ma dwa pierścienie. Późniejsi obserwatorowie dostrzegli, że pierścień zewnętrzny dzieli się jeszcze na węższe pieścienie. Pierścień jest także ciałem stałém, nieprzezroczystém i uskutecznia razem z Saturnem obroty około osi. Co lat $14^3/_4$ pierścień staje się niewidzialnym, a w połowie tego czasu okazuje się najszerszym. Saturn ma 8 księżyców, z których jednego odkrył Huyghens 1655 r., czterech Cassini 1671—84 (i nazwał ich Sidera Ludovicea), dwóch Herschel 1789 i jednego 1848 r., Lessel i Bond. Z wyjątkiem najpierwej odkrytego, który jest szóstym, i który jest prawie tej samej co Mars wielkości i ósmego nie wiele ustępującego tamtemu co do wielkości, inne, a szczególniej dwa pierwsze tak są małe, że tylko za pomocą dobrych teleskopów mogą być widziane i dla tej przyczyny dotąd bardzo niedokładnie poznane. Ich odległości od Saturna wynoszą 3,35, 4,30, 5,28, 6,82, 9,52, 22,08, 26,78, 64,36 promienia planety. 8. *Uran* (⛢). Odkryty przez Herszla starszego d. 13 Marca 1781 r. i od niego *Georgium Sidus*, przez innych astronomów angielskich i francuzkich *Herszlem*, a w końcu na wniosek Bode'go, nazwany Uranem, które to nazwisko powszechnie zostało przyjęte. Widzialny on jest gołém okiem w postaci gwiazdy szóstej wielkości; najmniejsza odległość jego od słońca 378, największa 415, średnia $396^1/_2$ milijonów mil; odległość od ziemi 357—436 milij. mil. Ssednica rzeczywista 7,500 mil. pozorna 4". Objętością przeahodzi ziemię 82 razy, massą oko-

ło 15 razy, a gęstość jego jest 0,180 gęstości ziemi. Czas obiegu gwiazdowy 30,686 dni $19^3/_4$ godziny, czyli prawie lat 84. Niewiadomo czyli obraca się około swojej osi, lecz spłaszczenie jego pod biegunami wynoszące około $^1/_2$ wskazuje, że obrot ten powinien bardzo szybko się odbywać. Natężenie światła i ciepła na tej planecie musi być nader słabe. W biegu jej około słońca dają się dostrzegać wielkie zboczenia, objaśnione przez astronoma francuzkiego Leverrier'a istnieniem jeszcze bardziej od słońca oddalonej planety, której massa jest bardzo znaczna. Uran oku nieuzbrojonemu bardzo niewyraźnie się przedstawia w postaci gwiazdy szóstej wielkości, w teleskopie przedstawia tarczę okrągłą matową, lecz oświeconą jednostajnie bez plam i pasów. Uran ma ośm księżyców, tém różnią się one od wszystkich planet i ich towarzyszy, że poruszają się od wschodu ku zachodowi, w płaszczyznach prawie prostopadłych do ekliptyki: ich odległości od planety równają się 7,44, 10,37, 13,12, 17,01, 19,85, 22,75, 45,51, 91,01 promieni Urana. 9. *Neptun* (♆) odkryty przez Gallego w Berlinie d. 23 Września 1846 r. na skutek oświadczenia Levierier'a, który z perturbacyj biegu Urana, nie dających się zapomocą żadnej planety wyjaśnić, wniósł o istnieniu planety dotąd nieznanej, i który domyślnie oznaczył pierwiastki jej biegu, tudzież wskazał miejsce znajdowania się jej na niebie podówczas. Niezależnie od tego i prawie współcześnie na tęż myśl wpadł Adams, astronom angielski. Najmniejsza odległość Neptuna od słońca wynosi $615^1/_3$, największa 626, średnia $620^3/_4$ milijonów mil; najmniejsza jego odległość od ziemi $594^1/_3$, największa 647 milijonów mil. Średnica rzeczywista równa się przeszło 8,000 mil, pozorna 2,"5. Czas gwiazdowy obiegu wynosi przeszło $164^1/_2$ lat. Objętością 110,6, a massą 20,88 raza przechodzi ziemię; gęstość jego średnia wynosi 0,222 gęstości ziemi. Natężenie światła i ciepła na powierzchni Neptuna jest 1,000 razy słabsze niż na powierzchni ziemi. Twierdzono, że jest opatrzony pierścieniem, lecz to nie zostało sprawdzoném. Ma towarzysza (inni utrzymują dwóch), którego odległość od planety równa się 8,9 jej promienia. Arago nazwał tę planetę Leverrierem, jednakże powszechnie przyjęto nazwę Neptuna.

Planiglobium, nazywa się wyobrażenie półkuli na płaszczyźnie, np. przedstawienie półkuli niebieskiej lub ziemskiej.

Planimetr (z łacińskiego: *planus* płaski, z greckiego *metron* miara), tak nazywają narzędzia służące do mierzenia powierzchni figur nakreślonych na płaszczyznach. Najdoskonalsze narzędzia tego rodzaju są Opikoffer'a i Ernsta, Beuvière'a i Morin'ą. Opisanie tych narzędzi bez przedstawienia rysunkowego, byłoby niezrozumiałém i dla tego je pomijamy.

Planimetryja, albo geometryja płaska, nazywa się część geometryi, zajmująca się figurami płaskiemi, pomijając wielkości, mające trzy wymiary; niekiedy ograniczają znaczenie tego wyrazu, rozumiejąc pod nim ten tylko rozdział geometryi, w którym podają się sposoby mierzenia figur płaskich geometrycznych, i to ograniczonych linijami prostemi lub łukami okręgu koła.

Planisferyjum (z łacińskiego: *planus* płaski, z greckiego *sphaira* kula), toż samo znaczenie co Planiglobium (ob.).

Plano Carpino (Jan, de), franciszkan, rodem Polak, wspólnie z Benedyktem także franciszkanem, na żądanie papieża Innocentego IV w r. 1246 odbył podróż do krajów tatarskich i podróży tej zostawił opisanie. Opowiada w niej autor obyczaje, zwyczaje, prawa, religiją, słowem na najważniejsze rzeczy uwagę zwraca, rozróżniając pilnie co naocznie widzieli, a czego od drugich się dowiedzieli. Podróż tę ogłosił pierwszy Wincenty Bellovaceni

w swojej *Bibliotheca mundi* (1624), łaciński tekst i angielskie jej tłómaczenie znajdują się w Hakluyta *Princ Navigat.* tom I, francuzkie wyszło w Paryżu 1634 r., później w zbiorze Bergerona 1735 r., nakoniec w *Recueil des voyages publ. p. la société de géographie* (Paryż, 1839, tom IV), hollenderskie ogłoszono w r. 1706, rossyjskie tłómaczenie wydał D. Jazyków w dziele: *Sobranie putieszestwij k Tataram* (tom I, Petersburg, 1826), po polsku przełożył M. Wiszniewski i umieścił w 2-gim tomie swojej *Historyi literatury polskiej*, str. 208. Podróż ta i dzisiaj jeszcze z przyjemnością się czyta. W niej we dwa wieki później, Krzysztof Kolumb miał wyczytać ową wiadomość o bogatém państwie Wielkiego Chana, do którego płynąc na zachód, odkrył Amerykę. Są ślady, że ci dwaj podróżni polscy jeszcze raz później odbywali drogę w stepy wschodnie, ale już z wyraźnym celem apostołowania wśród niewiernych Persów i Mongołów; jest nawet podanie, że byli umęczeni, dla tego Kościół zaliczył obudwu w poczet błogosławionych. *F. M. S.*

Plantacyja (z łacińskiego: *plantatio* sadzenie, sianie). Pod plantacyją rozumiemy: 1) czynność sadzenia, siania i w ogóle uprawy roślin; 2) przestrzeń gruntu zajętą pod rośliny, których uprawa jest zamierzona. Niekiedy nazywają także plantacyjami kolonije rolniczne, odległe od metropolii; w tém znaczeniu szczególniej Anglicy używają tego wyrazu.

Plantagenet, przydomek rodziny francuzkiej z Anjou, która po dynastyi normandzkiej na tronie angielskim zasiadła w r. 1154, a w 331 lat później ustąpić musiała Tudorom. Gdy syn Henryka I, ostatniego króla z dynastyi Normandzkiej Wilhelm umarł w r. 1120, korona spadła na jedyną córkę Królewską Matyldę, zaślubioną w r. 1110 cesarzowi Henrykowi V. Panowie możni wcale temu byli nieradzi, król na to nie uważał ale gdy cesarz umarł w 1125 przywołał córkę do Anglii i na zgromadzeniu stanow, kazał ją uznać swą następczynią i zaręczył z 15 letnim Godfrydem Plantagenet synem Fulkona z Anjou. Małżeństwo nastąpiło dopiero w r. 1130, baronowie jednak krzywo patrzyli na księcia zagranicznego. Matylda popłynęła z mężem do Normandyi i tam powiła mu syna imieniem Henryka. Kiedy król Anglii umarł, Stefan z Blois siostrzeniec nieboszczyka, wsparty potężnie od baronów angielskich koronę opanował. Matylda pochwyciła za oręż i przez kilka lat walczyła przeciwko Stefanowi, lecz jej nieznośna duma odstręczała serca wszystkich, ale później zmieniły się rzeczy gdy mały Henryk dorosł. Potęga jego była znaczną oprócz bowiem Normandyi i hrabstwa Maine objął po śmierci ojca Anjou i Turenią, a w posagu po żonie Eleonorze, którą 1152 roku zaślubił, otrzymał Gujennę. W roku więc następnym zgromadziwszy luźne wojsko wkroczył do Anglii i tak silnie nacisnął Stefana, iż tenże musiał zawrzeć pokój, uznawszy swym dziedzicem i następcą tronu. Kiedy w r. 1154 Stefan umarł, *Henryk II* wstąpił na tron. Najstarszy syn Henryka, tegoż imienia umarł przed wstąpieniem na tron, a więc następcą po nim został *Ryszard Lwie serce*, który panując od r. 1189 do 1199 umarł bezdzietnie. Syn Godfryda trzeciego syna Henryka, Artur miał panować w Anglii, ale czwarty syn zmarłego monarchy zwany *Janem bez ziemi*, zamordował własną ręką Artura w roku 1202. Z małżeństwa Jana z Eleonorą z Angoulem zrodzili się: Henryk III, który po śmierci ojca przy pomocy hrabiego Pembroke (ob.) tron owładnął, Joanna zaślubiona królowi Szkocyi, Eleonora żona najprzód hrabi Pembroke, a później słynnego Leicestra i Ryszard (ob.) hr. Kornwalii. *Henryk III* panował od r. 1216 do 1272 a długie jego rządy były nieprzerwanemi zaburzeniami i nader niepomyślne dla Anglii. Ożenił się z Eleonorą z Pro-

wancyi. Z małżeństwa tego zostały dzieci: Edward który po ojcu na tron wstąpił, Małgorzata zaślubiona królowi szkockiemu i *Edmund Garbaty*, obdarzony przez papieża tytułem króla tyzylijskiego. Książę ten zostawił dwóch synów: Tomasza, sciętego za znieważenie króla Edwarda II w 1321 ale którego w 68 lat później kanonizowano: i Edmunda hr. Monmoxt, którego syn Henryk został księciem Lankaster. *Edward I* (ob.) panował od 1272 do 1307, książę wielkiego umysłu, miał dwie żony: Eleonorę z Kastylii i Małgorzatę z Francyi, z pierwszego małżeństwa czworo dzieci: Edwarda następcę tronu, Joannę d'Acre zaślubioną hr. Glocester, Elżbietę żonę hr. Herefor i Margrabię Kornwalii; z drugiego zaś: Tomasza Norfolk, Edmunda hr. Kent ściętego za panowania Edwarda III przez intrygi Mortimera. *Edward II* książę małych przymiotów i słabego umysłu, dał się powodować ulubieńcom swym Spencerowi i Gavestonowi. Żona Izabella z Francyi rozkazała go zamordować w r. 1327. Z małżeństwa tego pozostały dzieci: syn Edward panujący po ojcu i córka Joanna, zaślubiona królowi szkockiemu. *Edward III* (1327—1377) jeden z największych królów Anglii, ożenił się z Filipiną z Henegavii, owocem tego małżeństwa było pięciu synów: Edward książe Czarny, Lionel książę Klarencyi, Jan z Gaunt, Edmund książę York i Tomasz ks. Glocester. Ten ostatni, z powodu swego męztwa i hojności został ulubieńcem narodu, co ściągnęło nań podejrzenie króla Ryszarda II, który go też kazał w r. 1397 w pobliżu Calais haniebnie zamordować. Z małżeństwa Tomasza z Eleonorą Bohun, został syn Humfried i dwie córki Anna i Eleonora. Książę Czarny zmarły na rok przed śmiercią ojca pozostawił syna Ryszarda, który pod imieniem drugiego panował po dziadku. Stryj jego Henryk IV wydarł mu tron w r. 1399 i w rok potem kazał zamordować w więzieniu. Rodzina panująca na liczne gałęzie rozszczepiona, rozrodziła się bardzo, lecz wymienienie samo ubocznych gałęzi zabrałoby nader wiele miejsca, z tego powodu o ważniejszych tylko wspomniemy. Jan z Gaunt, hrabia Richmond, trzeci syn Edwarda III, był regentem w czasie małoletności Ryszarda I, a nawet po jego wstąpieniu na tron rządy sprawował. Lud jednakże go nienawidził z powodu chwycenia się reformy Wiklefa, on to był założycielem linii Lancaster, zaślubiony trzykrotnie; drugą żoną jego była Konstancyja córka Piotra Okrutnego, króla Kastylii i Leonu, a Jan po śmierci teścia kusił się o opanowanie obu królestw, ale napróżno Dom Lankastrów wkrótce po śmierci Jana zmarłego w r. 1399 przybrawszy z herbu swego godło czerwonej róży, pogrążył Angliję w odmętach wojny domowej. *Henryk IV* (ob.) hr. Derby a później ks. Hereford wygnany przez Ryszarda II w r. 1398, wkrótce powrócił dla objęcia dziedzictwa Lankastrów, kiedy zaś król nie chciał na to pozwolić strącił go z tronu, zamordował i sam został królem. Z małżeństwa jego z Maryją Bohun pozostały dzieci: Henryk V następca tronu, książę Klarencyi, książę Bedford, który za małoletności Henryka VI był regentem Anglii i Francyi i ks. Glocester. *Henryk V* (1413—22) nietylko przywłaszczony tron Anglii utrzymał ale i Francyję opanował. Zaślubiony z Katarzyną francuzką, a na syna ich Henryka I spadły korony Anglii i Francyi. Kiedy Karol VII król francuzki, dziedzictwo przodków napowrót wyzwolił z pod przemocy angielskiej, Ryszard z Yorku powstał przeciwko Henrykowi. Pochodzący z linii Clarence miał bliższe prawa do korony, aniżeli przywłaszczyciel Henryk IV. Ryszard legł w prawdzie r. 1460 w bitwie pod Wakefield, ale syn jego Edward IV wystąpił i w następnym roku tron owładnął. Odtąd rozpoczęły się zajadłe dynastyczne walki Róży Czerwonej i białej (ob.); nieszczęsny Hen-

ryk VI został przez swego współzawodnika w więzieniu zamordowany. Następcą jego był Edward syn Małgorzaty Andegawskiej, lecz ten wpadł także w moc Króla Edwarda w bitwie pod Tewksbury i padł zamordowany; z nim wygasła linija Lankastrów która przez lat 60 rządziła Angliją. Jan Beaufort hr. Somerset, syn Jana z Gaunt, zostawił dwóch synów: Jana księcia Somerset i Edmunda, ten ostatni objął regencyją państwa po śmierci księcia Beaufort i zginął r. 1455 w bitwie pod Saint-Albans, zaś Jan książę Somerset zostawił córkę Małgorzatę Beaufort, dziedziczkę domu Lakastrów, która zaslubiła Edmunda Tudor hr. Richmond, z tego zaś małżeństwa urodził się syn który w r. 1485 strąciwszy z tronu w osobie Ryszarda III rodzinę Yorku, koronował się królem angielskim pod imieniem Henryka VII. Edmund książę Yorku, czwarty syn Edwarda III i założyciel domu York czyli Róży Białej był księciem nieudolnym i gnuśnym. Umarł w r. 1402 i zostawił z Izabelli kastylskiej Edwarda hr. Rulland. Książę York, człowiek nikczemny zginął r. 1415 w bitwie pod Azincourt bezpotomnie. Brat jego Ryszard został dziedzicem posiadłości i imienia Yorków, wkrótce jednak jako spiskowy zginął na rusztowaniu. Syn jego Ryszard II, jak wspomnieliśmy wyżej, owładnął Angliją. Z małżeństwa jego z Cecylią Nevil, córką lorda Westmoreland, był Edward IV król angielski, Elzbieta zaślubiona Suffolkowi; hr. Rulland który zginął w bitwie pod Walkefield bezpotomnie i Małgorzata zaslubiona Karolowi Śmiałemu księciu Burgundyi: Jerzy książę Klarencyi i nakoniec Ryszard ks. Glocester. Książę Klarencyi miał nadzieję panować po śmierci brata, ale król podburzony przez najmłodszego brata Ryszarda, oskarżył go przed izbą parów o zdradę główną, która też na rozkaz króla skazała go na śmierć. Jako osobliwszą łaskę książęciu dozwolono obrać rodzaj śmierci; został więc stósownie do żądania utopiony w beczce małmazyi. Edward IV umierając zostawił dwóch synów Edwarda V następcę i Ryszarda, oraz jednę córkę Elżbietę. Ryszard Glocester kazał obudwóch chłopców w Towrze zamordować a sam tron opanował. Nowy król zostawił syna także Edwarda, który w roku 1484 umarł. Oburzony lud zamordowaniem dzieci Edwarda szemrać począł, z czego korzystając Henryk Richmond dziedziec Lankastrów, wylądował na brzegi Angielskie z orszakiem wygnańców, a wygrawszy bitwę pod Borworth, w której Ryszard III poległ, ogłosił się królem pod imieniem Henryka VII. Ponieważ Lankastrowie prawem przywłaszczenia dotąd koronę posiadali, Henryk VII starał się inną pozyskać, i zaślubił Elżbietę córkę Edwarda IV. Małżeństwo to zakończyło wojny róży czerwonej i białej od 25 lat pustoszące Anglią. Ostatnim potomkiem Plantagenetów był Warwik syn księcia Klarencyi i podobnież jak ojciec został zamordowanym w r. 1499 w więzieniu.

Plantator, wyraz przed sześćdziesięciu laty tylko pomiędzy osadnikami wysp amerykańskich, podległych Angli używany, w tém samém znaczeniu co u nas rolnik (ob. *Rolnictwo*).

Plantin (Krzysztof), znakomity drukarz, urodził się 1514 r. w Montlouis powyżej Tours, zmarły dnia 1 Lipca 1589 w Antwerpii, w topograficznych swych pracach przewyższył poprzedników, a nawet współczesnych niderlandzkich drukarzy. Gruntowną wielu języków posiadając znajomość, założył on r. 1555 drukarnię w Antwerpii, która wkrótce stała się najcelniejszą. Plantin posiadał przeszło 20 prass, płacił w najświetniejszych dlań czasach po 100 dukatów dziennie swoim robotnikom, a posiadając ogromny zasób czcionek był

w stanie drukować we wszystkich językach europejskich. Druki Plantina liczą się do arcydzieł typograficznych i odznaczają się świetnością i poprawnością. Przymiot ten ostatni winien sumiennym i naukowo wyćwiczonym korrektom, hojnie opłacanym, niemniej nagrodom za każdy błąd wynaleziony w drukowanem już dziele udzielanym. Z pośród mnóstwa produkcyj jego prassy, osobliwie się jeszcze wyróżnia drukowana pod nadzorem kapelana dworu Filipa II, króla hiszpańskiego, Ariasa Montana *Biblia polyglota* (8 t., 1569—72). Chociaż Filip na pyszne dzieła tego wydanie i zakup papieru dostarczył Plantinowi 6,000 sztuk dukatów, jednakże pomoc królewska nie zupełnie zdołała wydawcę zasłonić od kłopotów finansowych w jakie pogrążyła go ta praca. Udał on się później z częścią swej drukarni do Leydy a zarząd pozostałych w Antwerpii prass powierzył zięciowi Franciszkowi Raphelengh'owi, który później przeniósł się do Leydy, gdy sam Plantin powrócił do Antwerpii. Córkom swym zostawił w puściznie trzy drukarnie: w Antwerpii, Leydzie i Paryżu. Pierwszą z nich odziedziczył Jan van Morst (*Johannes Moretus*), ostatnią Gilles (Idzi) Bey. Obaj ci zięciowie jego godnie wstąpili w ślady teścia. Znak ogólny druków jego stanowi ręka trzymająca otworzony cyrkiel z napisem: *Labore et constantia*.

Planudes (Maximus), uczony zakonnik w Konstantynopolu, wysłany 1327 r. przez cesarza Andronika Starszego w poselstwie do Wenecyi, ważną dla starożytnej literatury położył zasługę swojemi greckiemi przekładami łacińskich pisarzy i swoim wyborem poezyi do Antologii greckiej. Z oryginalnych prac jego ogłoszono dotąd życiorys Ezopa, epigrammata, listy i mowy, oraz rozprawy dotyczące grammatyki greckiej (w Bachmanna *Anecdota Graeca;* tom II; Lipsk, 1828 r.). *F. H. L.*

Plaster (Emplastrum) jest massą zawierającą środki lekarskie przeznaczone do powierzchownego użycia, mającą konsystencyję stałą, własności klejące; różne przetwory z tej massy także są obejmowane pod wyrazem plaster. Do massy plastru, którą bywa zwykle wosk lub żywica, albo też związki tlenku ołowiu z kwasami tłustemi (mydła ołowiane), wchodzą rozmaite środki lekarskie właściwej postaci, które w skutek przyłożenia plastru do ciała zostają ze skórą w ciągłem zetknięciu. Tym sposobem okryta część ciała ochrania się od wpływu powietrza, uciskania, zimna i t. p. a niektóre plastry wywierają działanie na skórę lub na części głębiej leżące i sprowadzają w nich rozgrzanie, ochronę, drażnienie, odmiękczenie, przytępienie drażliwości nerwów a przez to złagodzenie bólu, inne przykładają w celu naciągania pęcherzy, w których zbiera się wysięk nagromadzony pod skórą w skutek zapaleń (wezykatoryje). Najczęstsze jednak użycie plastrów jest w chirurgii w celu połączenia części rozdzielonych, dla umocowania przewiązek, albo też dla wywierania ciągłego ciśnienia przez ciało stałe przymocowane zapomocą plastru i t. d.

Plastwig (Jan), doktor prawa kanonicznego i dziekan kościoła katedralnego Warmińskiego, żył za czasów biskupa Pawła Legendorf, na którego żądanie napisał około 1464 r. *Breve Chronicon de vitis Episcoporum Varmiensium*, które się długo ukrywało w archiwum biskupiem w Heilsbergu, a dopiero wyszło w Krakowie 1685 r. wraz z Tomasza Tretera dziełem o biskupstwie i biskupach warmińskich, gdzie zajmuje 56 str. Oryginał tego rękopismu znajduje się teraz w biblijotece Ossolińskich we Lwowie. *F. M. S.*

Plastyka, albo *sztuka plastyczna*, właściwie jest poddziałem rzeźbiarstwa i znaczy sztukę wyrabiania figur z materyjałów miękkich, jak np. z gliny, wosku, gipsu i t. d.; często jednak wyraz ten używa się także jednoznacznie

z rzeźbiarstwem. W obszerniejszém znaczeniu Plastyka jest sztuką zmysłów zewnętrznych (filozoficznie mówiąc: praktycznych, to jest zmysłu dotykania i wzroku), przedstawiającą formy organiczne w kształtach cielesnych, a zatém nietylko pozornie za pomocą rysunku i farby. W plastyce poznajemy piękną formę, nie uganiającą się za złudzeniem, więc téż wyrzekającą się kolorytu, lubo starożytni zwykli także malować swoje rzeźby. *F. H. L.*

Plata, czyli *Rio de la Plata,* jedna z największych rzek Ameryki południowej, biorąca źródło w Serra de Montequeira w Brezylii (Minas-Geraes), przepływa pod nazwiskiem Parany południową część tej prowincyi, oddziela San-Paulo, od Goyaz i Matto-Grosso i stanowi naturalną granicę między Brezyliją i Paraguajem, a oblewając całe terrytoryjum rzeczypospolitej la Plata przerzyna dwie wschodnie prowincyje Stanów zachodnich, (Entre-Rios i Corrientes) i przyjmuje na prawo wody Rio des Mortes, Paranahyby, Rio-Pardo i Paraguaju, na lewo, Rio-Verde, Tiety, Iguaru, a poniżej, wielkiej, prawie jak sama rzeki Uruguaju. Rio de la Plata, ma przy Buenos-Ayres około 8 mil szerokości, a przy samem ujściu 32; kraj zaś przebiega na blisko 280 mil przestrzeni, nazywając się Caleagui, Huapiche, Parana (mijając Minos-Geraes), łącząc się z Uruguajem, bierze już nazwę Rio de la Plata czyli *rzeka srebrna*; początkowo nazywała się *Solis,* od Djaz de Solis, który ją odkrył, lecz Sebastyjan Cabot, zwiedzając ją później, zdobywszy na jej brzegach znaczną ilość złota a jeszcze więcej srebra, dał jej nazwę *la Plata,* którą dotąd nosi.

Plata, rzeczpospolita *la Plata,* albo *Argentyńska,* jeden ze Stanów Ameryki południowej, graniczy na północ z Boliwją, na wschód z Brezyliją, Paraguajem i Uruguajem, na południo-wschód z Oceanem Atlantyckim, na zachud z Chili, a na południe z Patagoniją; leży pomiędzy 23° a 40° szerokości południowej i 308° a 225° długości jeograficznej, powierzchni ma 7,000 mil kw., i liczy 1,700,000 mieszkańców, z których trzy części krajowców, miasto stołeczne Buenos-Ayres. W r. 1853, rzeczpospolita la Plata obejmowała 14 następujących prowincyj: Buenos-Ayres, Entre-Rios, Corrientes, Santa-Fé, Cordova, Sant Jago del Estero, Tucuman, Salta, Jujuy, Catamarca, Rioja, San-Juan, San Luis, i Medoza. Prowincyje zjednoczone la Plata, stosownie do ich położenia, różnią się klimatem i gruntem, w środku kraju i na wschód, ciągną się obszerne równiny zwane *Pampasami,* i żywiące znaczną ilość bydła; zachód zaś przedstawia wyniosłe płaszczyzny często nieurodzajne, lecz za to bogate w bardzo drogie kruszce, między temi dwoma stronami panują gęste i przepyszne lasy. Prowincyje te po większej części, należały początkowo do obszernego wice-królestwa Peru: przyłączone w 1778 r. do teraźniejszej Boliwii, Paraguaju i Uruguaju, tworzyły udzielne wice-królestwo nazwane *Rio de la Plata.* W 1810 r. wzięły znaczny udział w zaburzeniach panujących w posiadłościach hiszpańskich, w 1811 r., wojska pozostałe wiernemi ojczyznie zostały pobite (pod Piedras), rząd zgromadzony w Buenos-Ayres (od 1813 do 16 r.), częstym ulegał zmianom, aż nareszcie kongres zwołany w Tucuman ogłosił konstytucyją, ustanowiono więc rzeczpospolitą i stósowne rządy, co jednak nie tamowało anarchii, bo związkowi z federalistami ucierali się ciągle. Przemysł w la Plata jest żaden, a handel bardzo ograniczony. Związek prowadził od 1826—1828 r. nie pomyślną wojnę z Brezyliją o posiadłości Uruguaju czyli Montevideo, które ostatecznie za niepodległe uznane zostały. Ważne nieporozumienia z Francyją zaszłe w 1838 i 1840 r., z powodu słusznych zażaleń rezydenta francuzkiego, zaledwie po

długiej blokadzie uspokoił szczęśliwie admirał Mackau (20 Październ. 1840 r.) lecz znowu nowe trudności wynikły z postanowienia prezydenta Rosas co do Montevideo, i zaledwie po nowym oporze, w 1851 roku ukończone zostały. Od 1853 r., Buenos- Ayres odłączyło się od związku.

Plata, stolica Boliwii. ob. (*Chuquisaca*). *F. H. L.*

Platan (*Platanus*), rodzaj roślin obejmujący drzewa wysokie, pokryte korą zupełnie gładką, której kawały corocznie odpadają. Liście ma wielkie, dłoniasto dzielne a kwiaty zebrane w gęste główki kuliste, umieszczone na szypułkach pochylonych ku dołowi. Z gatunków: platan wschodni (*Platanus orientalis*), dziko rosnący w Grecyi i na Wschodzie, w którym starożytni Grecy i Rzymianie mieli upodobanie i troskliwie pielęgnowali; pod cieniem to platanów zbierała się młodzież dla słuchania nauk mędrców w Atenach w tak zwanych akademijach. Obecnie w całej południowej Europie napotyka się to drzewo w ogrodach i przy drogach. Ponieważ drzewo to niemoże wytrzymać zim Europy środkowej, przeto zwykle napotykamy tutaj Platan zachodni (*Pl. occidentalis*), pochodzący z Ameryki północnej. Niektórzy utrzymują, że platany są zdrowiu szkodliwe, a to z przyczyny puchu pokrywającego dolną powierzchnię młodych liści, który po oddzieleniu się zanieczyszcza powietrze i szkodzi narzędziom oddychania osób znajdujących się pod temi drzewami. Niesłuszności tego mniemania dowodzi długie zbieranie się młodzieży Aten starożytnych pod platanami bez uszczerbku na zdrowiu.

Platea (po grecku *Plataia*, po łacinie *Plataea*), miasto w zachodniej Beocyi, pamiętne w dziejach, leżało na równinie przy stoku góry Cyteron, na południo-zachód od Teb. Tu były sławne świątynie Minerwy i Junony. Kiedy Platejczycy przyjęli wraz z Ateńczykami udział w bitwie pod Maratonem, Platea zburzoną została przez Persów; odbudowano ją później, lecz zniszczyli następnie Tebańczycy dwukrotnie podczas wojny Peloponnezkiej, po czém została w gruzach, dopóki nie wzniosła się znowu za Filipa Macedońskiego. Na równinie pod tem miastem Grecy, pod wodzą Pauzanijasza (*ob.*) i Arystydesa (*ob.*) pobili w dniu 25 Września r. 479 przed Chr. nierównie liczniejszą armiją lądową Persów pod Mardonijuszem; wódz perski poległ, a ważna ta bitwa uwolniła na zawsze Grecyję i wszystkie sąsiednie kraje w Europie od nacisku barbarzyńców, zwłaszcza gdy i flotta perska prawie jednocześnie pobitą została przez Xantyppa pod Mykale. Dotąd jeszcze pod wioską Kokla znajdują się ruiny murów i dawnej akropolii. *F. H. L.*

Platen-Hallermünde (August hrabia von) urodzony 24 Paźdz. 1796 r. w Ansbach, i do wojska przez ojca przeznaczony, uczęszczał do szkoły kadetów a później do instytutu paziów w Monachium, następnie jako bawarski porucznik miał udział w drugiej wyprawie przeciw Francyi. Od r. 1818 uczył się w Würzburgu, a później w Erlangen, i poświęcał szczególniej językom i naukom filozoficznym. Pisał rozmaite poezyje i sztuki dramatyczne, znakomite mistrzowstwem języka i budową wiersza szczególniej ku satyryzmowi skierowanego. W roku 1826 wyjechał do Włoch, gdzie wydał wszystkie swoje dzieła, a między innemi: „*Historyja królestwa Neapolitańskiego od 1814 do 1843*, pełną godności i ożywienia. Odtąd dwa razy tylko wracał do Niemiec, a lękając się cholery, schronił się we Wrześniu 1835 do Sycylii. Ale w Syrakuzie dostał gwałtownej gorączki, na którą zmarł 5 Grudnia tegoż roku. Pośmiertne wydanie wszystkich jego dzieł, wyszło w Sztuttgardzie r. 1838 i w 1847 w 5 tomach. Część jego poezyj nie dozwolonych przez niemiecką cenzurę, wyszła w Sztuttgardzie 1841 roku. Platen tę ma zasługę, że w cza-

sie, gdy forma poetyczna zupełnym groziła upadkiem, słowem i czynem o nią się upomniał; sam doskonały wzór w tym względzie pozostawił, mianowicie w swoich odach i hymnach z ostatnich lat życia jego pochodzących. Mało który poeta tak dobrze jak on czuł swoje powołanie i w takim stopniu uważał je za święte zadanie życia; zkąd pochodziło jego oburzenie na wszelką karłowatość poetyczną. Oba jego arcydzieła „*Die verhängnissvolle Gabel*” i „*der romantische Ödipus*”, nie tyle walczą osobiście przeciw Müllnerowi i Immermanowi, jak przeciw całej dążności niemieckiej poezyi. Jego „Polenlieder” dały początek tyle później znakomitej poezyi politycznej. Nie doszedł on wprawdzie do zupełnego i odpowiedniego rozwoju swojej indywidualności, ale jego utwory stawią go na równi ze współczesnymi. W r. 1853 utworzono składkę na wzniesienie mu pomnika. Hrabiowska linija (Platen zu Hallermünde), dzisiaj jeszcze kwitnąca, pochodzi od prastarego, bo już w X wieku w marchii brandeburgskiej istniejącego rodu Platenów i należy do gałęzi pomerańskiej, mianowicie na Rugii osiadłej i znaczne dobra mającej, ale z brandeburgską wcale nie spokrewnionej a wywodzi się od domu Granskowitz w Rugii.—*Franciszek Ernest von Platen*, ur. 1631, zmarł 1709 jako tajny radzca i pierwszy minister elektorsko-brunszwicki, został dnia 20 Lipca 1689 wyniesiony na godność dziedzicznego hrabiego i zarazem wynagrodzony urzędem jeneralnego dziedzicznego pocztmistrza, dla każdego najstarszego w radzie według prawa pierworodstwa. Tytuł ten pozostał przy hrabiowskim domu, pomimo iż hr. Jerzy Ludwik von Platen 1736 dochody i administracyją urzędów pocztowych sprzedał elektorstwu. Hrabia Platen Hallermund jest od r. 1819 członkiem pierwszej hanowerskiej izby, a od r. 1828 nosi tytuł jaśnie wielmożnego (Erlaucht): Obecnie głową rodu jest hr. Jerzy von Platen ur. 7 Listopada 1785; z pięciu jego synów hr. Adolf, Ludwik, Karol von Platen ur. 10 Grudnia 1814 był radzcą legacyi hannowerskiej, a do 1852 r. sprawującym interesa w Wiedniu. Bratem hrabiego Ernesta, Franciszka Platena (ur. 7 Listopada 1739, zm. 17 Lutego 1818 r. jako bawar. rzecz. tajn. rad.), ojca wspomnionego hrabiego Jerzego von Platen był hrabia August von Platen ur. 22 Czerwca 1748, zmarły jako bawar. wielki łowczy. Synem tego ostatniego jest poeta hrabia August von Platen.

Plater (herb), na tarczy trzy pasy w poprzek, a czwarty na nich z ukosa, z góry od prawego boku tarczy na dół na lewy bok.

Plater, starożytna rodzina inflantska, pierwotnie pochodząca z Westfalii i ztąd od gniazda swego zamku Broel piszą się hrabiami *Platerami de Broel*. Sprawowali oni zdawna znaczne urzędy w Inflantach, potém przenieśli się do Litwy, Żmujdzi i Polski znakomite piastując dostojności. Z tych wymieniamy: **Plater** (Jan Ludwik), syn Jana Andrzeja, wojewody inflantskiego, został wojewodą tamże 1735 r., umarł w r. 1736; bystrego dowcipu, biegłości w interesach krajowych i publicznych niepospolitej, zamiłowany w poezyi łacińskiej którą sam uprawiał i zostawił wiele swoich wierszy w tym języku. *Kazimierz Konstanty*, syn Konstantego Ludwika, kasztelana trockiego, a wnuk poprzedzającego. Urodził się w r. 1748, obrany posłem z Inflant na sejm elekcyjny 1764 r.; był nim także na sejmie 1766 r. Członkiem rady nieustającej mianowany w roku 1776, zostawał lat 7 w departamencie sprawiedliwości. Później na sejmie grodzieńskim r. 1784 powtórnie do tejże rady wezwany, zostawał w niej drugie lat 4. Postawiony przy królu, wpływał do interesów zagranicznych i towarzyszył mu w podróży do Kaniowa 1787 r. którą opisał w listach (druk. w *Gaz. Warsz. 1858 r.*) i wydanych osobno przez J. J. Kraszewskiego (Wilno, 1860 r.).

W r. 1792 jeździł jako poseł do Petersburga, zostawiwszy opis swoich czynności w *Dyjaryjuszu* (druk w *Dodatku do Czasu 1856 r.*). W r. 1793 został ostatnim Podkanclerzym litewskim. Umarł w r. 1807. Oprócz wyżej wymienionych, jest on autorem następnych dzieł: 1) *Listy posła i konsylijarza synów do ojca na wsi mieszkającego, oraz odpowiedź tegoż ojca w materyjach sejm dzisiejszy zatrudniających,* (9 części, Warszawa, 1788). 2) *List obywatela do ojca z synem posłem korrespondującego* (tamże, 1788, w 8-ce). 3) *Kosmopolita do narodu polskiego* (tamże, 1789, w 8-ce). 4) *Mowy, zdania i przymówienia się na sejmie 1788 r. rozpoczętém miane* (tamże, 1791, w 8-ce). 5) *O banku narodowym w Polsce* (tamże, 1789). 6) *Głos starostów do stanów zgromadzonych na sejm 1789 r.* (tamże, 1789). 7) *Quelque chose concernant la souveraineté du Roi et de la république de Pologne sur les Duchés de Courlande et de Semigalle* (tamże, 1792); niemieckie tłómaczenie z uwagami przez Fr. Schulza, wyszło pod tytułem: *Beitrage zur neuesten Staatsgeschichte der Herzogthümer Kurland und Semigallen* (Mitawa, 1792) i wiele innych. Zostawił zaś w rękopiśmie *Dzieje królestwa Polskiego za Stanisława Augusta* (tomów 16, w 8-ce). — *Ludwik*, syn poprzedzającego, znakomity leśnik i geograf, urodził się w r. 1775, w młodym wieku służył wojskowo, był adjutantem przy Sierakowskim. W r. 1085 mianowany wizytatorem uniwersytetu wileńskiego, od r. 1807—1811 był Inspektorem lasów rządowych w ośmiu gubernijach zachodnich cesarstwa. W r. 1816 mianowany sekretarzem stanu w królestwie, generalnym dyrektorem dóbr i lasów rządowych, prezesem rady politechnicznej, w końcu senatorem kasztelanem. Mąż wielkiej zdolności, jemu to winniśmy urządzenie lasów skarbowych w królestwie i większą część projektów administracyjnych księcia Lubeckiego, którego Plater był prawą ręką. Po roku 1831 udał się za granicę, a następnie osiadł w dobrach swoich Psarskie w wielkiem księztwie Poznańskiem, gdzie umarł w 1846 r. Oprócz artykułów umieszczanych w *Dzienniku wileńskim, Sylwanie warszawskim* i innych, wydał osobno: 1) *Rzecz o gospodarstwie leśnem* (Wilno, 1807, w 8-ce). 2) *Opisanie geograficzno-historyczno-statystyczne województwa Poznańskiego* (Paryż, 1841 r., w 8-ce), z którego powstało znacznie pomnożone i poprawione 3) *Opisanie historyczno-statystyczne w. k. Poznańskiego* (Lipsk, 1846, w 8-ce). 4) *Les affaires de Cracovie* (Paryż, 1844) i t. d. — *Stanisław*, brat poprzedzającego, urodził się w Dowgieliszkach na Litwie 1784 r. Wychowany starannie, od młodości zwrócił się do naukowych poszukiwań. Z tém wszystkiem za wkroczeniem Francuzów wstąpił do wojska polskiego 1806 r. którego losy podzielał aż do r. 1815. Poczem wszedł do nowoorganizującej się artylleryi w Warszawie, w stopniu majora. Wkrótce jednak podał się do dymissyi i pracowitość swoją na pole piśmiennictwa przeniósł. W kilka lat po opuszczeniu służby osiadł w dobrach swoich w wielkiem księztwie poznańskiem. Umarł we Wronianach 1851 r. Wydał z druku: 1) *Geografija wschodniej części Europy czyli opis krajów przez wielorakie narody sławiańskie zamieszkałych* (Wrocław, 1825, w 8-ce). Jestto właściwie geografija dawnej Polski. 2) *Wybór dzieł dramatycznych A. Kotzebue, wolne naśladowanie z niemieckiego* (Warszawa, 1826). 3) *Atlas historique de la Pologne accompagné d'un tableau comparatif des expeditions militaires dans le pays pendant le 17, 18 et 19 siècle* (Poznań, 1827, in folio), kart litografowanych 10 i drukowanych 12. 3) *Plan des sièges et batailles qui ont eu lieu en Pologne pendant le XVII et XVIII siècle accompagnés d'un texte explicatif* (Wrocław, 1828, in folio). 5) *Lettres du Roi de Pologne Jean Sobieski à la Reine*

Marie Casimire pendant la campagne de Vienne, trad. de pol. (Paryż, 1826). Na czele tego tłómaczenia znajduje się obszerny wstęp historyczny napisany przez Salvandego. 6) *Les Polonais au Tribunal de l'Europe* (Paryż, 1831, w 8-ce). 7) *Atlas statystyczny Polski i krajów okolicznych* (Poznań, in fol.), na 5 arkuszach. 8) *Mała Encyklopedyja polska* (Leszno, 1839—47, 2 tomy; w 8-ce). Dzieło dobrze pomyślane ale wykonane bez krytyki. Pisał także wiele artykułów do *Przyjaciela ludu.* — *Adam*, starożytnik i naturalista, syn Augusta Hiacynta, marszałka dynaburgskiego, rodzonego brata Kazimierza Konstantego, urodził się w r. 1790. Otrzymawszy staranne wychowanie, od młodości oddawał się naukom przyrodzonym i archeologii, był podkomorzym dynaburgskim, następnie marszałkiem powiatu dynaburgskiego, oraz dozorcą honorowym szkół tegoż powiatu, posiadał w Krasławiu bogatą nader biblijotekę, w dzieła polskie obfitą i rzadkie zbiory starożytności krajowych. Umarł w r. 1862. Oprócz licznych rozpraw historycznych i archeologicznych, tudzież poezyj umieszczanych w *Tygodniku Petersburgskim* w latach 1836 i 1837 w *Rubonie*, w *Przyjacielu Ludu* i w *Atheneum* Kraszewskiego, osobno wydał: 1) *Rzut oka na skład geognostyczny Inflant* (Wilno, 1832, w 8-ce, z rycinami). 2) *Widoki pozostałych w Krakowie pomników starożytnych Polski* (Kraków, 1826, w 4-ce z sześciu rysunkami). Widoki te miały wychodzić zeszytami, w każdym po sześć rycin z dołączonym opisem, lecz więcej nad jeden poszyt nie wyszło. 3) *O dawnych grobach i starożytnościach odkrytych w Inflantach polskich*, po polsku i po niemiecku (Ryga, 1848, w 8-ce). 4) *Spis zwierząt ssących, ptaków i ryb krajowych* (Wilno 1852, w 8-ce). 5) *Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dźwiny zachodniej, oraz ryb w niej żyjących, wydane z Biblijoteki wileńskiej, Muzeum starożytności* (Wilno, 1861 r., w 8-ce). — *Józef*, agronom, brat poprzedzającego, urodził się w r. 1796, był marszałkiem powiatu Rzeżyckiego, człowiek światły, uczony rolnik, pisał o gospodarstwie i książki dla ludu, był współpracownikiem w *Atheneum*, do którego pisywał pod zmyślonem nazwiskiem *J. Plaskoziewskiego*, pisywał także wiele artykułów do *Rubona* i *Tygodnika petersburgskiego*. Umarł w Wilnie 1852 roku. Osobno wydał z druku: *Rocznik gospodarski* (Wilno, 1839, w 8-ce). 2) *Czytelnia dla służących* (tamże, 1842; dwie części). 3) *Czytania na dni niedzielne i świąteczne* (tamże, 1845). — *Włodzimierz Stanisław*, współczesny zasłużony wydawca pomników historycznych, gorliwy zbieracz i znawca, urodził się w Litwie 1831 r. z ojca Wilhelma Ignacego hrabiego Broel Plater, zmarłego w 1854 r. Z początku oddawał się poezyi, później zamiłowawszy nauki historyczne, nie szczędził starań i kosztów na odkrycia i ogłoszenia źródeł tyczących się dziejów Polskich, do takich należą pomiędzy innemi: *Zbiór pamiętników do dziejów polskich* (Warszawa, 1858—59, tomów 4, w 8-ce). *F. M. S.*

Platerowa (Izabella z domu hrabianka Borch), małżonka Kazimierza, podkanclerzego wielkiego litewskiego, urodziła się w Warklanach 1752 r., umarła 1813 r. Pani bardzo światła, ona pierwsza u nas była redaktorką czasopisma dla dzieci, które wydawała na wzór dzieła Berquiena (ob.), pod tyt.: *Przyjaciel dzieci*, dzieło tygodniowe (Warszawa, 1789—92, t. 5, w 8-ce). *F. M. S.*

Platerowanie, jestto połączenie blachy miedzianej z blaszką srebrną większej lub mniejszej grubości. Sztuka ta najprzód wynalezioną we Francyi około roku 1785, lecz z powodu następnie zaszłej rewolucyi, tam zapomniana, a wprowadzona do Anglii została tam udoskonaloną. Około r. 1810 zaczęto we Francyi wyrabiać przedmioty platerowane, nie ustępująw pce ię-

kności rzeczom najstaranniej wykonanym ze srebra. Waga blaszki srebra powlekającej miedź bywa rozmaita, zwykle wynosi $^1/_{20}$—$^1/_{10}$ całkowitego ciężaru wyrobu. Platerowanie uskutecznia się następującym sposobem. Bierze się blacha miedziana ważąca np. 10 kilogramów (około 25 funtów), gruba na 2 centymetry (10 linij); po oskrobaniu jej powierzchni przepuszcza się pomiędzy walcami dla uczynienia jej równiejszą i więcej spojną. Skrobią powierzchnię powtórnie dla zdjęcia ciał obcych, mogących do niej przylegać; następnie bierze się sztabka srebra odpowiedniego ciężaru; jeżeli w wyrobie srebro ma stanowić $^1/_{10}$ część, w takim razie ważyć powinna 750 grammów, poczem ją walcują na blaszkę, której powierzchnia powinna przenosić o tyle powierzchnię miedzi, aby brzegi blachy srebrnej mogły być zagięte pod brzegi miedzianej. W tym razie wzięto srebra 250 grammów za wiele, które po połączeniu blachy srebrnej z miedzianą przez obcięcie brzegów odejdą. Powierzchnię blachy miedzianej mającą być pokrytą srebrem, powlekają mocnym roztworem azotanu srebra, potém blachy składają, starając się o jednostajne ich przyleganie, co osiągają przez uderzanie młotkiem drewnianym; następnie całość rozgrzewają do brunatnej czerwoności i przepuszczają pomiędzy walcami; poczem blacha platerowana jest przygotowana na wyroby.

Platforma (z włoskiego: *piata forma*). W ogólności platformą nazywa się sztucznie utworzona powierzchnia płaska, pozioma, znajdująca się w takich miejscach, w których jej zgodnie z naturą rzeczy oczekiwać nie było można. Tak np. nazywają platformą równinę poziomą, obszerną, utworzoną na spadzistości góry, albo też spłaszczoną powierzchnię góry; podobnież platformą nazywa się wśród równiny usypany pagórek w szczycie spłaszczony. Platformą jeszcze albo dachem płaskim nazywają płaszczyznę albo powierzchnię nieznacznie od płaszczyzny poziomej odstępującą, która zastępuje miejsce dachu na budynku. Platformami także nazywają na dworcach kolei żelaznych podłogę na zewnątrz wzdłuż dworca urządzoną, znajdującą się w jednym poziomie z podłogą dworca i wagonami, podjeżdżającemi dla przyjęcia podróżnych i bagaży.

Platina (Bartłomiej), urodził się r. 1421, nazywał się właściwie *Sacchi* i przybrał nazwę *Platina*, od miejsca swego urodzenia to jest Piadeno w sąsiedztwie Kremony, zrazu służył wojskowo, lecz później poświęcił się wyłącznie naukom. Przyjęty w Rzymie jak najuprzejmiej przez kardynała Bessariona, otrzymał od papieża Pijusa II, posadę w założonem przez niego kollegijum Abbreviatori, i składającém się z wielu uczonych i najsławniejszych literatów. Paweł II papież, następca Pijusa II, nieprzyjaciel nauk, zniósł to kollegijum, nie zwróciwszy nawet pracującym pieniędzy, jakie oni zapłacili za swój urząd. Uczeni pozbawieni płacy i pokrzywdzeni, wiele narobili krzyku, i Platina w uniesieniu napisał list następny do papieża: „Jeżeli wam wolno było pozbawić nas urzędu, który kupiliśmy regularnie, nam przeto wolno skarżyć się na niesprawiedliwość, której staliśmy się ofiarą. Udamy się do książąt i do królów, i prosić ich będziemy o zwołanie soboru przeciw tobie; będziesz się przed nim usprawiedliwiał i powiesz dla czegoś nas wypędził z urzędu prawnie zajmowanego.” Taka zniewaga pociągnęła za sobą kilkomiesięczne więzienie Platina. Wyjednał jego uwolnienie jego protektor kardynał Gonzaga. W kilka lat potem Platina był obwiniony o udział w spisku na życie Pawła II, wraz z innymi uczonymi. Brany na tortury, do niczego nieprzyznał, się bo był zapewne niewinny. Syxtus IV następca Pawła II, wrócił Platynę do urzędu i mianował biblijotekarzem Watykanu r. 1475. Platina żył odtąd w pokoju i umarł r. 1481. Tritemiusz nazywa go: *Vir unde-*

quaque doctissimus, philosophus et rhetor celeberrimus, ingenio subtilis et vehemens, eloquio disertus et mulcens. Głównem jego dziełem, z pomiędzy wielu innych, jest: *de Vitis pontificum Romanorum.* Tu się zemścił za prześladowanie, jakie cierpiał ze strony Pawła II, opisując go najniekorzystniej pod względem obyczajów i postępowania i zarzucając mu, że wszystkich humanistów czyli filologów uważał za heretyków, i że radził Rzymianom iżby niepozwalali synom swoim nauk klassycznych, gdyż dość dla nich umieć czytać i pisać. Kardynał Quirini (zmarły r. 1755), bronił w osobném piśmie Pawła II od powyższych zarzutów. Oprócz tego Platina wydał dzieła: *De falso et vero bono*; *Dialogus contra amores*, *Dial. de vera nobilitate*; *Hist. inclytae urbis Mantuae et serenissimae familiae Gonzagae.* *L. R.*

Platon, obok wielkiego swego ucznia Arystotelesa (ob.), najznakomitszy i najgłębszy ze wszystkich myślicieli greckich, syn Arystona, urodzony 429 r. przed nar. J. Chr., potomek szlachetnej i zamożnej rodziny, która między swoich przodków zaliczała króla Kodrusa, za młodu z zapałem oddawał się poezyi, mianowicie lirycznej i dramatycznej; wszakże zażyłość z Kratylem, zwolennikiem Heraklita, zwróciła go wyłącznie do studyjów filozoficznych. Od 20 roku swego życia aż do śmierci Sokratesa, a zatém przez lat mniej więcej 9, nieprzerwanie zostawał z nim w najściślejszych stosunkach naukowych i przyjacielskich; morderstwo sądowe dokonane na mistrzu, utwierdziło w nim tlejący oddawna wstręt przeciwko ustawom demokratycznym. Zmuszony opuścić Ateny, bawił przez czas jakiś przy Euklidesie w Megarze, gdzie gruntowniej starał się wniknąć w myśl zasadniczą filozofii eleackiej i nauki Pythagorasa; jakoż wkrótce Platon, wsparty tym nowym zasobem, badania swoje stosować począł do nierównie rozleglejszego zakresu, aniżeli dotykał nawet sam Sokrates. Z Megary puściwszy się w podróż, zwiedził najprzód Cyrenę i Egipt, potém Włochy, gdzie przestawał z najcelniejszemi Pythagorejczykami, jako to: z Archytasem z Tarentu, Tymeuszem z Lokrów i t. d.; w końcu udał się do Sycylii. Tu tyran Dyjonizyjusz, obrażony jego szlachetną prawdomównością, wydał go, jako Ateńczyka, ówczesnym swoim sprzymierzeńcom Lacedemończykom, którzy sprzedali go za niewolnika w Eginie; wykupiony atoli przez Annicerysa z Cyreny, w 40 roku życia powrócił do Aten, gdzie w gmachu za bramami miasta, akademiją zwanym, rozpoczął swój zawód nauczycielski. Późniéj dwukrotnie jeszcze udawał się do Syrakuzy, gdzie jednak i z młodszym Dyjonizym nie mógł trafić do ładu; tyrana bowiem dręczyła moralna powaga Platona, jakoż niedługo po wygnaniu Diona powrócił znowu do Aten. Zdaje się, że w tych blizkich stosunkach z władzcami Sycylii, spodziewał się zrazu przeprowadzić swoje przekonanie i teoryje polityczne; czując boleśnie doznany zawód, dożył przecież późnej starości, umarł bowiem w 80 roku życia (r. 348 przed nar. J. C.), w pełnej czerstwości ciała i umysłu, podczas uczty weselnej. Grobowiec jego uczczono pięknym nadpisem. Filozofija Platońska najpierwszą jest, wspierającą się zarówno na dyjalektyce, fizyce i etyce, jakoż od niego dopiero zaczęto u Greków naukę filozoficzną dzielić na wspomnione trzy główne gałęzie. Nie ograniczał się tedy Platon na owym zakresie etycznym, w którym zamykał się Sokrates; znał on zbyt dobrze spekulacyje filozofów przed-Sokratesowych, iżby w samych ich pomiędzy sobą sprzecznościach, nie miał upatrywać powodu do pogodzenia takowych i do wykształcenia nauki w jednę spójną całość. Jednocześnie jest on dalekim od zbyt skwapliwego wnioskowania; pisma jego nacechowane są duchem badawczym, dopuszczające sprostowania i dopełnienia; zdaje się, że na-

wet w podeszłym już wieku uległ jakiemuś zwrotowi do zasad Pythagorejczyków. Nie jest to więc bynajmniej rzecz przypadkowa, że w pismach swoich używał formy dyjalogu, przeznaczonej z natury na uwydatnienie procesu tworzenia się myśli; forma ta bowiem jak najdokładniej zgadzała się z całym sposobem myślenia Platona. Nieraz to, co przychodziłoby mu z trudnością wyrazić w ściśle wybitnych pojęciach, lubił napomykać symbolicznie pod szatą poetyczno-mytyczną; jakoż niektóre z jego mytów należą do najpiękniejszych płodów ducha greckiego. Pierwiastek ten poetyczny i symboliczny nie przeważa przecież do tyla w jego pismach, żeby aż zaćmiewał dążność naukową i treść ich spekulatywną; najcelniejsze bowiem dyjalogi Platona zawierają dyjalektykę tak abstrakcyjną, że trudno zaiste mniemać, jakoby w poezyi upatrywał rzeczywisty wyraz wiedzy filozoficznej. Najznakomitsi jego kommentatorowie, Schleiermacher i Hermann, starali się wykazać z pism jego cały rozwój tej wiedzy; co do nas, zgodzilibyśmy się raczej na zdanie drugiego z tych uczonych, według którego w sprzeczności z pierwszym zasady Platońskie wychodzą zwolna po za szczupłe granice zasad Sokratesowych i uzupełniają się coraz dokładniej i szerzej. Dzieła Platona, według układu Schlaiermachera, rozpadają się na trzy główne okresy, z których pierwszy obejmuje wstępny dyjalog, pod tytułem: *Fedrus* (Phaidros), sokratyczne, jak np.: *Protagoras*, *Parmenides*, *Lysis*, *Laches*, *Charmides*, *Euthyphron*, *Apologia*, *Kriton* i kilka pomniejszych, ukazujące jako prawdziwy cel filozofii idee, a dyjalektykę jako środek osiągnięcia tego celu. W drugim okresie mieszczą się dyjalogi dyjalektyczne czyli pośredniczące, których zadaniem jest rozwijanie sprzeczności pomiędzy wiedzą pospolitą a filozoficzną, oraz zastosowanie jej zarówno do fizyki, jak do etyki; do takich utworów należą: *Gorgias*, *Teetet* (Theaitetos), *Kratylos*, *Uczta*, *Polityk*, *Fedon* (Phaidon) i *Philelos*. Do trzeciego nakoniec okresu zaliczamy utwory właściwie zasadnicze i ściśle naukowe, jaki są: *Tymeusz* (Timaios), *Kritias*, dziesięć ksiąg: *O państwie*, oraz podejrzanej nieco autentyczności księgi *O prawach*. Wszystkie te dzieła, należące do najpiękniejszych i najszlachetniejszych kwiatów genijuszu greckiego, wiekuistemi pozostaną pomnikami kultury helleńskiej i dobroczynne zawsze będą wywierać wpływy na wszystkie umysły wrażliwe; przenika je bowiem na wskróś nietylko powaga głęboko spekulatywna, prawdziwy duch naukowego badania, lecz zarazem wzniosły i trwały zapał dla wszystkiego co dobre i piękne. Nie goniąc ani za przemijającym pozorem wrażeń zmysłowych, ani za pokorą żądz ludzkich, Platon owszem szuka tego co pozostaje w sobie wiecznie niezmiennêm, a to zapuszczanie się w obszar wyższego świata myśli, mianuje on częstokroć wspomnieniem *(anamnesis)*, zaś dążenie do niego natchnioną miłością, którą porywa prawda wiekuista. Z goryczą niekiedy, albo z ironiją żartu wyklucza z dziedziny filozofii tych wszystkich, których myśli czepiają się marnych widziadeł światła zjawisk zmysłowych, co w samej rzeczy naprowadza już na zawiązek pierwiastków, jakie później gdy jasnego umysłu wielkiego mistrza nie stało, wyrodziły się przez neoplatoników alexandryjskich w zamglone fantastycznością marzycielstwo. O talencie pisarskim Platona najzwięźlejszy i najtrafniejszy sąd wyraził Kwintylijan: „Na czele wszystkich filozofów, mówi, z których Cyceron według własnego swego wyznania, największą dla swojej wymowy odniósł korzyść, stoi bezwątpienia Platon, równie dla subtelności wywodów, jako też dla boskiej i homerycznej łatwości słowa. Styl jego wyższym jest o wiele od zwykłej prozy.... Rzekłbyś że on natchniony nie człowieczym genijuszem, ale duchem

podobnym do owego, który przemawiał przez usta Pytyi Delfickiej." Felicyjan Kozłowski w swoim wstępie do przekładu *Dzieł Platona* (Warszawa, 1845), niemniej trafnie tak się o nim wyraża: „Jego żywa i ukształcona imaginacyja, jego dowcip, ironija, żartobliwość, obszerne nakoniec wiadomości uposażyły go we wszystko, co tylko podobać się może. Mowa jego piękna, bogata, ozdobna, taką zaleca się poprawnością, że nie można ani ująć, ani odmienić żadnego wyrazu, bez nadwerężenia jej piękności. Jak w obrazujących i poetycznych częściach dyjalogów, tak w ogóle co do języka i sztuki starożytni uważali Platona za pierwszego z pomiędzy pisarzów prozaicznych. Odznacza się on szczególnie wielką rozmaitością, z jaką styl swój przyswaja do każdego przedmiotu w najsztuczniejszych abstrakcyjach i subtelnościach, w których labiryncie ściga sofistów, równie jak w poetycznych, dityrambicznie śmiałych ustępach, w których kreśli filozoficzną swoją poezyję i myty." *F. H. L.*

Platon (święty), urodził się koło r. 734, podobno w Konstantynopolu, opuściwszy to miasto, przeniósł się na górę Olymp, w Bitynii i tu osiadł w klasztorze pod przełożeństwem opata Teoktysta, był dla zakonników wzorem wszelkich cnót i głębokiej pokory. Wybrany 770 r. opatem tego klasztoru, rządził nim świątobliwie i mądrze, wiódł żywot umartwiony; popijał tylko wodę, chleb i zioła bez oliwy, były jego posiłkiem. W r. 782 objął zarząd monasteru Sakudyon, blisko Konstantynopola. Silnie opierał się obrazoborcom na soborze odbytym w tej stolicy. W r. 787 był obecny na przeniesionym ztąd soborze w Nicei i przyłożył się do przywrócenia czci obrazów świętych. W r. 794 złożył przełożeństwo swego klasztoru w ręce ś. Teodora Studyty, swego synowca; a gdy niechciał potwierdzić cudzołożnego małżeństwa, które cesarz Konstantyn zawarł z Teodotą, odprawiwszy swoję ślubną żonę, cesarzowę Maryję, osadzony był w więzieniu i opuszczony od wszystkich. Po śmierci Konstantyna r. 797, ś. Platon odzyskał wolność i schronił się do monasteru Stude w Konstantynopolu, aby uniknąć krzywd barbarzyńców, którzy czynili wycieczki aż pod bramy miasta. Znowu był uwięziony, znieważony i wygnany, ż niechciał mieć społeczności duchownej z kapłanem Józefem, ekonomem Kościoła patryjarchalnego, który dał ślub cesarzowi Konstantynowi z Teodotą. Odwołany z wygnania r. 812, umarł d. 19 Marca w następującym roku. Grecy i Łacinnicy obchodzą pamiątkę ś. Platona d. 4 Kwietnia. *L. R.*

Platońska miłość, stosunek dwóch osób różnej płci, połączonych z sobą wzajemną miłością bez żądzy zmysłowej. Wyrażenie to pochodzi ztąd, że Platon uważał właściwą miłość płciową za podrzędną, uległą objawom pospolitej chuci zwierzęcej. *F. H. L.*

Plattdeutsch (dosłownie: *płaska niemczyzna*), dyjalekt ludowy, używany w nizinie północno-niemieckiej, począwszy od Renu aż do Kurische-Haff, tak zwany dla kontrastu z niemieckim językiem piśmiennym, zwanym *Hochdeutsch* (dosłownie: *wysoka niemczyzna*). *F. H. L.*

Platten, jezioro, po węgiersku *Balaton*, najważniejsze w Węgrzech, między komitatami Samogyeskim, Szaladskim i Veszprimskim, ma 8 mil długości i $^1/_8$—$1^1/_2$ mili szerokości, zaś $18^4/_5$ mil kwad. powierzchni. Głębokość nie przenosi 36 stóp, wodę ma słodką, w ostre zimy zamarza, smacznych ryb i ptastwa wodnego posiada wielki dostatek. Z powodu wielce wzburzonych wód tego jeziora żegluga na niém niewielka. ***F. H. L.***

Platus albo *Plato* (Hieronim), jezuita w Medyjolanie, był sekretarzem generała zakonu Aquaviva, umarł 1591 r. Wydał dzieło pełne pobożności i erudycyi *De bono statu religiosi lib. 3* (Rzym, 1590), miało kilkanaście wydań.

Tłómaczył je na polski ks. Symon Wysocki, jezuita, pod tytułem: *Dobra duchowne stanu zakonnego* (Kalisz, 1606). Inne dzieło Plata jest: *De Cardinalis dignitate et officio* (Rzym, 1592; Moguncyja 1621). *L. R.*

Platyna, (symbol Pt.) metal w roku 1736 odkryty nad rzeką Pinto, w Peru i prawie w ciągu całego wieku tylko tamże, tudzież w Brazylii, Nowej Granadzie i na St.-Domingo znajdowany w postaci ziarn drobnych spłaszczonych razem ze złotem i piaskiem magnetycznym żelaznym. W r. 1819 znaleziono ten metal w złotodajnych piaskach Uralskich, lecz dopiero w roku 1822 rozpoznano w nim platynę; następnie znaleziono ją w piaskowcu zielonym zwietrzałym na wschodniej pochyłości Uralu, w dobrach Demidowa, teraz napotykają platynę prawie we wszystkich rudach srebrnych. Niekiedy napotykają platynę w samorodkach znacznej objętości; Humboldt znalazł w Ameryce samorodek ważący 500 grammów ($1\frac{1}{4}$ funta prawie), wielkości jajka gołębiego; w Uralu napotkano 55 samorodków cięższych a jeden ważący przeszło 4 funty. Metal ten zwykle bywa w połączeniu z innemi, jak pallad, rod, iryd, osm i t. d. Czysta platyna jest koloru białego mniej świetna od srebra, twardsza od miedzi i obok złota, jest metalem najciąglejszym. Ciężar jej właściwy 20,0—23,0; równoważnik 98,5, lub 1231,25. W żadnej temperaturze pieców nie topi się, lecz wystawiwszy na działanie zapalonego strumienia gazów wodoru i tlenu, albo na płomień lampy spirytusowej podniecany tlenem topi się a nawet wre, i nadto w pierwszym razie iskry wydaje. W żadnej temperaturze nie łączy się z tlenem; kwasy na nią nie działają z wyjątkiem wody królewskiej, w której trudno jest rozpuszczalna, zwłaszcza jeżeli skutkiem kucia stała się ściśliwszą. Roztwór ten jest żółtego koloru; z amonijakiem, potażem i sodą daje osad żółty, trudno rozpuszczalny. Własności te sprawiają, że platyna jest metalem nieocenionym na naczynia i sprzęty szczególniej w laboratoryjach chemicznych i fizycznych, mianowicie na tygielki, parownice, łyżeczki, szczypczyki, ostrza konduktorów, miary normalne, zwierciadła teleskopowe, panewki broni palnej, blachę, dróty i t. d. Jednakże używać platyny w wielu przypadkach nie można, z przyczyny, że niektóre ciała w zetknięciu wywierają na nią szkodliwe działanie; tutaj należą: ołów, arsen, siarka, fosfor, tlenek manganu, potaż, soda, a nawet popiół. Utrudnia także wprowadzenie w użycie powszechne platyny okoliczność, że naczynia z niej wyrobione po uszkodzeniu trudne są do naprawienia, i do zalutowania powstających otworów tylko złoto może posłużyć. Dla otrzymania platyny fabrycznie rozpuszczają jej rudę w wodzie królewskiej, roztwór odparowują do gęstości syropu, rozprowadzają wodą i dodają salmiaku w nadmiarze, otrzymany osad dwuchlorku platyny i amonu wypalają do czerwoności, zkąd otrzymują massę szarą gąbczastą zwaną gąbką platynową. Dla zamienienia jej na platynę zbitą, ugniatają, prażą do białej czerwoności i kują na stalowem kowadle; powtarzając tę czynność kilkakronie otrzymuje się metal bardzo ciągły, dający się walcować na blaszki bardzo cienkie. Niektóre przetwory platyny przedstawiają własności zadziwiające. 1) *Gąbka platynowa*, wrzucona do mięszaniny wodoru i tlenu powoduje natychmiastowe łączenie się ich z sobą; jeżeli zaś umieszczona zostanie w strumieniu wodoru, w takim razie wodor wkrótce się zapala; ta własność posłużyła do użycia platyny gąbczastej do krzesiw wodorowych czyli gazopiryjonów; własności te po niedługim czasie gąbka platynowa traci, lecz dość jest lekko ją ogrzać, aby przywrócić do dawnego stanu. 2) *Kulki* albo *pigułki platynowe*, otrzymują się z proszku gąbki platynowej i gliny; umieszczone w naczyniu zawie-

rającem wodor i tlen w stosunku, w jakim wchodzą do wody, sprawiają, że te gazy łączą się z sobą i wydają wodę; na mocy tej własności Döbereiner zastosował pomienione kulki do prób endyjometrycznych. *Czerń platynowa*, to jest platyna metaliczna w stanie największego rozdrobnienia, przedstawiająca się w postaci proszku czarnego, otrzymuje się gotując roztwór dwuchlorku platyny z węglanem sody i cukrem; tworzy się tutaj chlorek sodu, kwas węglany i pomieniony proszek. Posiada ona własność pochłaniania gazów a skropiona alkoholem rozżarza się do czerwoności; umieściwszy miseczkę czerń zawierającą, pod dzwonem napełnionym powietrzem i parą alkoholu, w takim razie ta ostatnia zamienia się na kwas octowy. Od r. 1828 zaczęto wybijać z platyny w Petersburgu monetę wartości 3 rubli sr. lecz w czasie późniejszym zaniechano tego. Z tlenem platyna daje dwa związki: tlenek, i dwutlenek czyli tlennik; ostatni rozpuszcza się w potażu gryzącym i dla tego nazywają go kwasem platynnym. Z chlorem także łączy się w dwóch stosunkach, dając chlorek i dwuchlorek. Hoefer wprowadził użycie soli platynowych w sztuce lekarskiej, zalecając je w chorobach syfilitycznych, jako nie pociągające za sobą następstw soli merkuryjalnych. Ogólna produkcyja roczna platyny wynosi około 2,300 kilogramów (5,672 funtów), z których nieznaczną tylko ilość dostarcza Ameryka południowa, reszta pochodzi z Uralu.

Plauen, miasto fabryczne w królestwie Saskiem, nad Białą Elstrą, ma do 16,000 mieszkańców, zamek, gimnazyjum, seminaryjum nauczycielskie, szkołę przemysłową, realną, niedzielną i kilka zakładów dobroczynnych. Najwięcej kwitnie tu fabrykacyja muślinów, batystów, żaknotów i haftowanych wyrobów bawełnianych. *F. H. L.*

Plautus (Titus Maccius), jeden z najdawniejszych i najcelniejszych komedyjopisarzy rzymskich, urodził się około r. 254 przed nar. J. Chr. w Sarsina, w Umbryi, z ubogich rodziców, najpewniej niewolników, tak iż on prawdopodobnie był wyzwoleńcem. Przydomek: *Plautus*, nadano mu od dziwnie płaskiej nogi; inni twierdzą, że oznaczano nim tylko jego pochodzenie umbryjskie, gdyż wszystkim w ogóle Umbryjczykom przypisywano to kalectwo. Zapewne zamłodu odznaczał się już jako aktor i poeta, zebrał sobie nawet mały majątek, który atoli włożywszy w spekulacyje handlowe, co do grosza postradał. Nędza zmusiła go następnie do przyjęcia służby u piekarza, u którego kręcił korbą przy ręcznym młynie, a po całodziennej tak ciężkiej pracy spędzał noce na układaniu nowych komedyj. Z trzech sztuk pisanych w tym okresie, żadna czasów naszych nie doszła, szkoda! bo byłyby to piękne pomniki niepospolitego hartu i energii umysłu. Sprzedawszy je edylom, którzy zaopatrywali scenę w podobne utwory, mógł zawsze bez pracy zbyt niskiej zajmować się wyłącznie poezyją i zapewne z tej to późniejszej epoki pochodzą wszystkie utwory, które nam po nim zostały. Bliższych szczegółów jego życia nie znamy; umarł jak się zdaje około r. 184 przed nar. J. Chr., kiedy Terencyjusz był jeszcze dzieckiem. Z niektórych alluzyj w sztukach jego pokazuje się, że kwitł w epoce drugiej wojny punickiej (od 218—201 r. przed Chr.). Już za panowania Augusta przypisywano Plautowi przeszło 130 komedyj, których przecież po większej części nie on był autorem. Jedne z nich były tylko naśladowaniami mniej więcej zręcznemi; inne na karb jego wkładane miał pisać niejaki Plautius, inne nakoniec obcego pióra, sam Plautus tylko obrabiał i poprawiał. Z wielkiej tej liczby sławny grammatyk Varro wybrał 21 niewątpliwie prawdziwych, znanych dotąd pod imieniem *Warrońskich*, których 20

wprawdzie nie całkowitych, doszło naszych czasów; z innych zaś, oprócz kilku drobnych fragmentów, nic nam prawie nie pozostało. Plautus sam o sobie mówi w kilku prologach. że tłómaczył z greckiego *(Plautus barbare vortit)*, ale tłómaczenie to samo w sobie pełném było oryginalności. Wzory brał nie tyle z Menandra, ile z Diphilosa i Philomona, a najwięcej z komedyi sykulskiej, to jest z Epicharma i jego następców. Wprawdzie wzory te w zupełności zaginęły, a dla tego sąd o donośności własnej Plauta zasługi nie łatwy; w każdym razie nie rości on sobie prawa do chwały inwencyi, a przecież na pierwszy zaraz rzut oka poznajemy, iż oryginały greckie obrabiał z ową pewnością i śmiałą swobodą, która jest cechą prawdziwego genijuszu. Starożytni tak dalece uważali w nim samodzielnego poetę, że niektórzy grammatycy podejmowali się z pięciu lub sześciu wierszy stanowcze powziąć przekonanie, czy cała sztuka jest Plauta, czy innego pisarza, a wszyscy oni przecież tłómaczyli z greckiego. W samej rzeczy poeta, który z tak genijalném mistrzostwem władać umie językiem, który do tego stopnia obfituje w najwyborniejsze dowcipy i igraszki wyrazów, jego tylko mowie właściwe; który z tak dzielnym humorem potrafił w treść obcą wpleść mnóstwo okoliczności odnośnych do stosunków wyłącznie ojczystych; taki poeta mimowolnie całemu także charakterowi treści wziętej z obcego źródła osobiste swoje wcisnąć musiał piętno. Bez wahania się więc zaliczyć można Plauta do największych poetów rzymskich, a zarazem do najznakomitszych komedyjopisarzy wszystkich czasów i narodów; ubolewamy tylko, że wielkość jego nie została jeszcze bezwarunkowo uznaną, jakby niewątpliwie i ze wszech miar zasługiwała, uwielbiamy bowiem w nim prawdziwego twórcę i jednocześnie niedościgłego olbrzyma sztuki dramatycznej u Rzymian. Plan utworów Plauta w ogóle bardzo prosty, rozwój jego przytém szybki, siebie pewny i nienaciągany. W sytuacyjach pełno najkomiczniejszego efektu; w charakterach, jakkolwiek częstokroć jednostajnie powtarzających się, świeżość i wyraźnie odrywana indywidualność uwydatnia się w kilku śmiałych, a zarazem subtelnych rysach, z których widać na pierwszy rzut oka, że artysta zdjął je prosto z natury. Wszystko jest tu prawdą, niekiedy może zbyt nagą, ale wypływającą z siebie samej i nieprzekręcaną. Owe komiczne zawikłania i najbardziej awanturnicze przygody snują się nieprzerwanym ciągiem humoru i dowcipu, który najpospolitszym nawet potocznościom niewymownego zawsze dodaje uroku. Wszędzie znać tu ową przedziwną swawolę, która co chwila wyrywa widza ze złudzenia, by wnet go tém głębiej w niém napowrót pogrążyć; akcyja szybko bieży do celu, aż tu wstrzymuje ją nagle wygodna i rozwlekła expozycyja jakichś nowych komicznych charakterów. Wśród życia greckiego napotykamy bez przerwy na szczegóły czysto rzymskie, na rzymskie miejscowości, obyczaje, nazwiska. Śmieszności i podłości przedstawiają się oczom naszym niczém nie ubarwione; demon rozkoszy zmysłowej występuje przed nami w całej swej jaskrawości. Oczywiście poeta obywać się tu nie może bez rozmaitych szczegółów nieprzyzwoitych, alež te tłómaczą się nietylko duchem wieku i gustem publiczności (który zwłaszcza dla komedyjopisarza najwyższém być powinien prawidłem), ile raczej tą pewnością, że je Plautus dla tego tylko wyprowadzał na scenę, by je wyszydzić i zniszczyć. Rzekłbyś, że to jakiś wyższy duch górujący nad niemi, a nieuchronną gotujący im zgubę; bo na tém właśnie polega wielkość komedyj Plautusowych, że z głębi poetycznego ich stanowiska wyziera groźnie czysta moralność, która poważném i jasném swojem światłem brudy żywota w ohydnej zostawia ciemności. Ostatecznie łotr tylko jest po-

krzywdzonym, ale szlachetne i ludzkie uczucie poety objawia się z całą potęgą pobłażania na wszystkich uciśnionych, upadłych i słabych. Wewnętrznym tym zaletom odpowiadają zewnętrzne, nie mniejsze oznaki nie pospolitego talentu, głębokiej zdolności poetycznej. Takiemi są np. niezliczone dowcipy słowne i rzeczowe, sztuczne a przecież płynące naturalnym zdrojem alliteracyje, assonancyje i annominacyje, śmiałe formacyje nowych wyrażeń, niesłychana wreszcie moc języka, która uczyniła tego poetę kamieniem węgielnym późniejszej mowy piśmiennej. Równego mistrzostwa dowiódł Plautus w budowie wiersza, którego prozodyi (akcentom) zupełną nadał swobodę, z największą natomiast ścisłością trzymając się prawideł metrycznych. Miary te zastosowywał zawsze do charakterów, sytuacyi i sceny; to też pełno w nim najrozmaitszych rytmów, a wszystkie przeprowadzane z sztuką niezmierną. Przestarzałe już dla nas pod wieloma względami formy językowe w komedyjach Plauta, są wprawdzie częstokroć przeszkodą do należytego ich ocenienia, jakoż literatura nasza nie wieloma poszczycić się może przyswojonemi z niego utworami. Oprócz kilku krakowskich wydań Plauta, znany nam jest tylko przekład komedyi *Trinummus*, przez Daniela Czeklińskiego, ciekawej zwłaszcza tém, że nie występują w niej żadne kobiety, a mającej na celu uczczenie wierności w przyjaźni. Inne utwory Plauta, porządkiem w jakim ułożył je Warron, są następujące: *Miles Gloriosus* (Żołnierz samochwałek), wyborny obraz spanoszałego kondottiera i nieodstępnego odeń pieczeniarza; *Amfitryon*, jedyny zachowany dotąd dramat z rodzaju tak zwanych tragikomedyj, może naśladowany z Rhintona, który pisał sztukę pod tymże tytułem. Jest to podanie o narodzeniu Herkulesa, traktowane z śmiałym dowcipem. *Pieniądze za osłów* (Asinaria), podług greckiego poety Demofila, komedyja wystawiająca w całej swej nagości ówczesne już zepsucie obyczajów; *Garnek ze złotem* (Aulularia), którego zakończenie na nieszczęście zaginęło, wyborny pierwowzór *Skąpca* Molierowego; *Jeńcy* (Captivi), komedyja którą znakomity niemiecki krytyk Lessing nazywa najlepszą sztuką, jaka się kiedykolwiek ukazała na scenie. Różni się od innych utworów Plauta większym spokojem, przyzwoitością i najzupełniej regularnym biegiem akcyi. *Curculio*, doskonała intryga, osnuta na odwiecznym temacie o porwanej w dziecinnym wieku dziewczynie, która po rozlicznych przypadkach schodzi się ze swoją rodziną; *Casina*, również komedyja na tle zepsucia obyczajowego; *Skrzynka* (Cistellaria), mała krotochwilka, podobnej treści co Curculio; *Epidicus*, ulubiony utwór Plauta, zapewne prawie jego oryginalny, w którym poeta dowodzi, że przebiegłość zawsze bierze górę nad ograniczoną i leniwą dobrodusznością; *Bakchidesowie*, mistrzowska komedyja intrygi, której prolog i pierwsze sceny zaginęły; *Straszydło* (Mostellaria), również arcydzieło intrygi, wielokrotnie naśladowane przez nowożytnych; *Menechmowie*, pełna dowcipu krotochwila o dwóch zupełnie podobnych bliźniętach; *Kupiec* (Mercator), sztuka wymierzona przeciw rozpustnym utworom; *Pseudolus*, wybornie powikłany i rozwiązany szereg najprzebieglejszych pomysłów dowcipnego matacza. *Kartagińczyk* (Poenulus), komedyja poniekąd polityczna, bo przedrwiwająca Kartagińczyków w epoce drugiej wojny punickiej. Ma ona przytém tę niezmierną ważność filologiczną, że w niej mieszczą się jedyne istniejące dotąd zabytki języka kartagińskiego. *Rozbicie* (Radeus), naśladowanie z Difila, pełna wdzięku rehabilitacyja upadłych, lecz niezupełnie zepsutych jeszcze kobiet, przytém apoteoza szlachetnych niewolników; *Pers*, historyja dowcipnego oszusta, którego ofiarą pada podły rajfur; przeciw takim bowiem ludziom oszustwo nie

miało nic hańbiącego; *Stichus*, właściwie powieść dyjalogowana, stawiająca obok siebie rozkosze cnoty i zmysłów; nakoniec *Gbur* (Truculentus), przerażający obraz podstępów, jakiemi zepsute kobiety łatwowierną młodzież chwytają w swoje sidła. Oprócz tych dwudziestu komedyj, uznanych przez Warrona za prawdziwe Plauta, z innych tegoż poety zostało nam tylko kilka tytułów i urywków. Przypisywana mu niby komedyja prozą, pod tytułem: *Zrzęda* (Querulus), niewątpliwie jest utworem epoki późniejszej. *F. H. L.*

Plądrujące gospodarstwo, w języku leśnym, jestto sposób użytkowania z lasów najdawniejszy, zasadzający się na tem, że wycinają się pojedyncze drzewa lub małemi przestrzeniami, na około zaś stojące do dalszego wzrostu pozostają, tak, że nigdzie w lesie, nie masz wyłącznych powierzchni na każdy wiek drzewa, lecz raczej, jest to mięszanina lasu z rozmaitego wieku drzew. W użytkowaniu lasu w sposób plądrujący, rozróżnić można: 1) *Plądrowanie nieograniczone* i 2) *ograniczone*. Wpierwszym razie ani na kolejne wykonywanie cięcia ani też na odmłodnienie lasu i rozdział massy drzewnej obecnie znajdującej się, na pewien czas, nie mamy względu; w drugim zaś, plądrowanie, ze względem na te okoliczności jest ograniczone.

Pleban, paroch, proboszcz, kapłan zarządzający kościołem i całą parafiją pod względem duchownym. Obowiązkiem plebanów jest ścisły nadzór nad ludnością składającą parafiję, ażeby każdy umiał i pełnił obowiązki przepisami Kościoła wskazane. Z czasów Reja mamy przysłowie: „Wszyscyśmy ludzie, jedno pleban człowiek." odpowiadające znaczeniu, że nikt nie jest bez *ale*. Pleban stanowi ogniwo łączące parafijan z biskupem. (ob. *Proboszcz*). Nazwa z łacińskiego od wyrazu plebs, lud. Plebaniją nazywa się dom i zabudowania stanowiące zamieszkanie proboszcza i gdzie przechowuje się inwentarz spodarski. Kiedy w XVI wieku, nakazano proboszczom dostawiać zbrojnego na wyprawę wojenną: lichych żołnierzy, tchorzów w bitwie a łupieżców spokojnych wieśniaków, nazywano że są z wyprawy plebańskiej. *K. Wł. W.*

Plebanka, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Warszawskiej, powiecie Włocławskim, za ujściem rzeczki Zgłowiączki w okolicach Wisły położone, obszerności ma 2 morgi.

Plebankiewicz (Wincenty), kaznodzieja i autor, urodził się w Krakowie 1806 r., tamże ukończył nauki i wstąpił do zgromadzenia dominikanów. Obdarzony pięknym darem wymowy, pierwsze zaczął zajmować ambony, a zostawszy kaznodzieją katedralnym, przez lat 10 mnogą publiczność ściągał. Cenili w nim słuchacze obszerną nauką, bogactwo, czystość języka, żywość i ogień kaznodziejski, miłość prawdy i śmiałość nieulękłą. Obok tego usilnie pracował nad literaturą, był czynnym współpracownikiem *Przyjaciela Ludu*, zbierał w Krakowie starożytne religijne pamiątki, życiorysy i t. p. i pilnie je w tym czasopismie rozpowszechniał. Umarł w r. 1844. Osobno wydał: 1) *Bogarodzica Maryja na Jasnej górze Częstochowskiej* (Kraków, 1844 r.). 2) *Maryja Bogarodzica w Nazareth i na Jasnej górze Częstochowskiej* (tamże, 1845 r., 2 tomy, w 8-ce). 3) *Żywot ś. Katarzyny Seneńskiej* (tamże, 1840). Zostawił w rękopiśmie przygotowane do druku: *Żywoty świętych niewiast polskich* i *Żywoty biskupów krakowskich*. *F. M. S.*

Plebański (Jan Kazimierz) współczesny pisarz, doktor filozofii, magister nauk wyzwolonych, professor szkoły głównej warszawskiej, urodził się 1831 r. we wsi Bystrzycy, powiecie mogilnickim, w Wielkiem księztwie Poznańskiem. Szkoły ukończył r. 1852 w gimnazyjum trzemeszeńskiem, gdzie złożywszy egzamen dojrzałości, udał się na uniwersytet wrocławski, w celu słu-

ckania filologii. Następnie przeszedł do uniwersytetu Berlińskiego z chęcią pracy na polu geografii porównawczej i języków słowiańskich. Wtedy odkrywszy w biblijotece królewskiej rękopism, obejmujący opis podróży królewicza Władysława (późniejszego króla Władysława IV) skreślony dobrą polszczyzną, przez towarzyszącego mu S. Paca, ogłosił go drukiem. Na egzamen w celu otrzymania stopnia doktora filozofii, napisał rozprawę w języku łacińskim: *„De successoris designandi consilio, vivo Joanne Casimiro polonorum Rege, dissertatio inanguralis historica i t. d.* (Berlin, 1855). Po otrzymaniu stopnia doktora, udał się do Wrocławia, gdzie złożywszy egzamen na nauczyciela gimnazyjalnego w Lesznie, obok języka i literatury polskiej, uczył łaciny, historyi i języka francuzkiego. Po $3^1/_2$ latach przeniesiony do Wrocławia, gdzie przy gimnazyjum katolickiem świętego Macieja, trzy lata pracował. Powołany do Warszawy, na professora urządzającej się szkoły głównej w roku 1861: wykładem encyklopedyi i methodologii nauk akademickich, (Lekcyja wstępna drukowana w Warszawie 1862 r.) rozpoczął pracę w klassie przygotowawczej do szkoły głównej. Przy uroczystem otwarciu tej szkoły, miał mowę w języku łacińskim, w której rozebrał stosunek nauk politycznych do historycznych. Odtąd objął katedrę historyi powszechnej, którą dotąd zajmuje. Z prac ogłosił drukiem, oprócz wyżej wymienionych: 1) *Obraz dworów Europejskich na początku XVII wieku, przedstawiony w dzienniku podróży królewicza Władysława syna Zygmunta III do Niemiec, Austryi, Belgii, Szwajcaryi i Włoch w roku 1624—1625. Skreślony przez Stefana Paca, pisarza i Refer. Lit. Staros. Preneńskiego.* Z rękopismu, (Wrocław, 1854, r.); 2) Do rozprawy, za którą otrzymał stopień doktora filozofii, dołączył drugą pod nazwą: *„De nunciorum Poloniae terrestrium „Libero Veto,"* która zyskała pochwałę śp. Joachima Lelewela w czasopiśmie francuzkiem: La libre recherche, revue universelle: M. Pascal Duprat. (Bruxelles, 1856.) Wniej starał się dowieść: że *liberum Veto*, nie jest wyrazem wolności osobistej, nie jest ideałem wolności politycznej, ale wyrazem lokalnych interessów prowincyj; prowincyjonalizmu rozprzęgającego organizm państwa, siłą sprzeciwiającą się wszelkiej myśli centralizacyjnej, instytucyją średniowieczną, która jako zasada reprezentacyi prowincyjonalnej istniała po wszystkich krajach zachodniej Europy. Sejmy polskie, nie umiały się aż do r. 1791 pozbyć tej formy średniowiecznej reprezentacyi: Syciński zaś w roku 1652 zrobił swój haniebny krok protestacyi, na zasadzie *instrukcyi* swojej ziemi, tak samo, jak to przed nim miało już miejsce 21 razy: po raz pierwszy w roku 1548 pod przywództwem Kmity; 3) *Jan Kazimierz i Maryja Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne.* (Warszawa, 1862 roku). ***K. Wł. W.***

Plebejusze ob. *Plebs.*

Plebiscyt (plebiscitum), postanowienie ludu w starożytnym Rzymie, prawo wydane przez plebejuszów na wniosek własnego ich urzędnika, trybuna.—Po rewolucyi Lutowej 1848 r. nazywano plebiscytami *(plébiscite)* we Francyi wypadki głosowania powszechnego, któremi Ludwik Napoleon wybrany został prezydentem, a potém cesarzem. *F. H. L.*

Plebiscyt, po polsku *wilkirz* (ob.), w dawnej Polsce, oznaczający władzę mieszczan, stanowienia sobie ustaw, które osadę obowiązywały. W czasach mniejszej tolerancyi, cudzoziemców akatolików wyłączano takiemi plebiscytami, od przyjęcia miejskiego prawa. Miasto Warszawa, stolica prawowiernego Mazowsza, najwcześniej uchwaliła taki plebiscyt, który przez króla Stefana Batorego zatwierdzony został. *K. Wł. W.*

Plebs, *Plebejusze*, gmin w starożytnym Rzymie, utworzony po zburzeniu Albalongi przez Tulla Hostylijusza, mianowicie zaś po podbiciu części Lacyjum przez Anka Marcyjusza, kiedy wielu zwyciężonych wcielonych do państwa rzymskiego, częścią osiadło w Rzymie przy górze Awentyńskiej, częścią pozostało w dawnych siedzibach, a lubo nie weszli do grona patrycyjuszów, przecież nie zostali również ich klientami. Była to gmina obywateli osobiście wolnych, obowiązanych do służby wojennej, lecz z razu nie posiadających żadnych przywilejów politycznych. Jakim sposobem plebejusze stopniowym postępem potrafili dobić się równych praw z patrycyjuszami, ob. pod artykułem: *Rzym* (Historyja). Plebejuszami nazywano także obywateli w municypijach, odróżniając ich przez to od ich dekuryjonów; za cesarstwa zaś mianowano tak ludzi prostych *(humiliores* albo *tenuiores)*, dla odróżnienia od dygnitarzy *(honestiores)*. *F. H. L.*

Pleca, rzeczka, ma swój początek w okręgu regencyjnym Frankfurtskim a kończąc bieg swój przy ujściu do Drawy, dotyka w wielkiem księztwie Poznańskiem powiatu Czarnkowskiego pod wsią Neuhochzeit. Długość jej biegu wynosi mil 3.

Plece, jezioro w wielkiem księztwie Poznańskiem, powiecie Międzychodzkim, na północnej stronie rzeki Warty.

Plecy, tylna okolica ciała człowieka, poniżej szyi i ramion (ob.) położona.

Plecy, w otworze czyli barci, dzieni dla pszczół na żyjących drzewach wyrobionym, strona podłużna od środka drzewa. (Ob.) *Bartnictwo.*

Pleczowacz. Tak nazywają bartnicy drzewo garbate i krzywo urosłe. (Ob.) *Bartnictwo.*

Plée (Leon), autor spółczesny francuzki, urodził się w Paryżu 1815 roku. W r. 1835 wydał dzieła: *Histoire des religions et des sectes*; *Manuel encyclopedique et pithoresque des sciences et des arts.* W roku 1837 zaczął tłómaczyć na francuzki Historyją powszechną Rottecka, wydał *Atlas des familles* i dostarczył do dzieła L. Gaudeau *Glossaire français polyglotte* (1845, nieskończone) „Historyję języka francuzkiego,” która stanowi do niego *Wstęp.* Powyższe prace zjednały mu posadę nauczyciela w szkołach publicznych w Blois, Reims i Orléans (1839—1846). Za powrotem do Paryża założył dziennik *Revue des auteurs unis*; po rewolucyi lutowej, był wybrany na naczelnego redaktora dziennika *Républicain de Lot et Garonne.* W r. 1850 został współpracownikiem dziennika *Siècle*, a w r. 1851 sekretarzem jego redakcyi politycznej. Oprócz tego Plée wydał jeszcze dzieła: *le Passé d'un grand peuple, histoire complète de la Pologne* (1847); *Abd-el-Kader, nos soldats, nos généraaux, nos victoires en Afrique* (1854); romanse: *Un mariage d'autrefois* (1849); *les Deux routes* (1859); broszury polityczne i t. d. *L. R.*

Plejady, córy Atlasa i Plejony, w liczbie siedmiu, zadały sobie śmierć ze zmartwienia po stracie siòstr swych Hyjad, czy też w skutek niedoli ojca, za co je Jowisz przemienione w siedm gwiazd umieścił na niebie. Inne podanie robi je towarzyszkami Artemidy, ściganemi razem z matką przez strzelca Oriona, zamienionemi na iej prośby w gołębice i przeniesionemi następnie na niebiosa. Nazwiska ich są: Elektra, Maja, Taygete, Alkyone, Kelaino, Sterope i Merope. Zbiorową ich nazwę wywodzą od greckigo słowa: *plein* (płynąć, żeglować); żegluga bowiem poczynała się ze wschodem siedmiu gwiazd w d. 11 maja; a kończyła z ich zachodem d. 26 Października.

Plejady poetyczne, zebranie siedmiu poetów na dworze Ptolemeuszów w Alexandryi, ustanowione przez Ptolemeusza Filadelfa. Najznakomitszym z tych poetów był Kallimach.—Podobne stowarzyszenie i pod temże imieniem

założył poeta francuzki Ronsard; oprócz niego samego należeli do tego: Dourat du Bellay, Renci, Belleau, Baïf, Ponthus de Thiard i Jodelle. *F. H. L.*

Plektrum, zwał się u starożytnych cienki kijek czy laseczka drewniana w złoto i kość słoniową oprawna, do uderzania w struny cytary i forminxu (najdawniejszego z instrumentów harfowych) służąca.

Plenica, w języku flisowskim *tafel,* tafla z 10 lub 20 sztuk drzewa zbitych obok siebie w jednę całość, które spławia się rzekami na sprzedaż.

Pleniciel, wojownik pędzący lud spokojny, albo w boju rozbitych do niewoli. Budny pisze: „Poplenią je pleniciele ich do ziemi nieprzyjacielskiej.” W dawnej polszczyznie wyraz *płonie,* znaczył niszczyć w najeździe ziemię, niszcząc ogniem i mieczem osady, a lud zdolniejszy pędząc w jassyr. „Kozacy ich często wielkość zbili, a ziemię płonili.”

Plenipotent, pełnomocnik, to jest stawający w sprawach od osoby, która upoważnia go, mocą plenipotencyi, czyli pisma, do działań w swojem imieniu. W dawnej Polsce, *plenipotencyjaryjuszem* zwano ministra pełnomocnego. Dla tego czytamy w *Voluminach Legum* o księciu pruskim: „Książę nie sam w osobie, ale przez plenipotencyjaryjusza hołd oddawał” (VII, 611). *K. Wł. W.*

Plenność, bujność, obfitość, płodność:

„Raz plenny, drugi raz płonny w urodzaje,
Raz płodny, a drugi raz, czas głodny nastaje.” (J. E. Minasowicz).

Lud nasz mówi: rok plenny, zboże plenne, gdy przy młócce nasypuje dobrze czyli ze snopów obficie sypie się ziarno, więcej, niż zwykle. *K. Wł. W.*

Pleonazm (*pleonasmus*), właściwie obfitość, figura retoryczna, przeciwna ellipsie (ob.), zasadzająca się na większej ilości zdań lub wyrazów, aniżeli potrzeba do jasności. Pleonazm różni się od Tautologii (ob.). Pisarze poprawni używają tej postaci zawsze w celach większej dobitności; błędną jest ona wtenczas, gdy wynika z affektacyi albo ubóstwa myśli. Każdy język ma nawet właściwe sobie pleonazmy, które zwyczaj uświęcił, np. *Widziałem na własne oczy* i t. p. *F. H. L.*

Plersch (Jan Bogumił), malarz historyczny, portretowy i dekoracyjny, nadworny króla Stanisława Augusta. Rodem z Warszawy, syn rzeźbiarza, urodził się 1732 roku. Wykształcił się na artystę w akademii wiedeńskiej. Osiadłszy stale w Warszawie, umarł w temże mieście 1817 r. Utwory jego pędzla, tak po kościołach stolicy naszej, jak w Łazienkach królewskich i po galeryjach prywatnych przechowane, wylicza E. Rastawiecki w *Słowniku malarzów polskich,* tom II. Wierny przerys portretu jego, który sam odmalował, mamy w wspomnionem dziele. *K. Wł. W.*

Ples, miasteczko gubernii Kostromskiej, powiatu Nerechtyńskiego, leży pod 57° 27′ szerokości północnej i 59° 11′ długości wschodniej, odległe $19\frac{5}{7}$ mil od miasta gubernijalnego Kostromy. Posiada fabryki płótna. Słynie nadto z wyrobu siekier. Liczba mieszkańców jego wynosi 1,702 głów płci obojga (w r. 1861 r.). *J. Sa...*

Plesiosaurus (z greckiego *plesios* sąsiad i *sauros* jaszczurka) rodzaj zwierząt jaszczurkowatych zaginionych, których szczątki napotykają się w stanie kopalnym; rodzaj ten podobny jest do ichtyozaura (*Ichthyosaurus*) lecz różni się ogonem i tułowiem krótszem. Głowa tych zwierząt podobna jest do krokodylej; umieszczona na szyi długiej, do której składu wchodzi 30 do 40 kręgów. Zęby delikatne, ostre, nieco zagięte i podłużnie prążkowane. Liczą około szesnastu gatunków plesiosaurów; niektóre miały do

35 stóp długości. Szczątki tych zwierząt olbrzymich napotykają się w formacyi jurasowej Niemiec, Francyi, a nadewszystko Anglii.

Pleśniawki. Są to pęcherzyki, powstające w gębie a niekiedy aż do żołądka sięgające; okazują się szczególniej w wieku dziecięcym; zdaje się, że kobiety bardziej są na nie wystawione niż mężczyzni; wywołuje je wilgoć, niezdrowe pokarmy, a nie rzadko okazują się w zimnicach. Występują one głównie na powierzchni wewnętrznej wargi dolnej i policzków, po bokach i pod spodem języka, tudzież na zasłonie podniebienia; prawie dowiedziono, że pochodzą one z zapaleń błony śluzowej. Przebieg pleśniawek dzieli się na peryjód pęcherzyków i ranek. W pierwszych chwilach dostrzegać się dają małe punkciki wystające, czerwone, twarde, bolące, które wkrótce bieleją w wierzchołkach, zachowując twardość i kolor czerwony przy podstawie. Na tém może przebieg choroby zatrzymać się, pleśniawki przez czas niejaki utrzymują się a następnie powoli znikają, niekiedy zaś tworzą się ranki na miejscu pęcherzyków, okrągłe, czerwone, z dnem białém lekko szarawem, co pochodzi od wyciekania materyi gęstej, która niekiedy tworzy strupki. Leczenie jest miejscowe albo ogólne, stosownie do tego, czyli plesniawki ograniczają się na jamie gęby, lub dostrzega się reakcyja ogólna. W pierwszym razie dosyć jest używać płukań odmiękczających, z odwaru jęczmienia zwyczajnego, do którego dodano miodu, syropu fijołkowego i t. d. Jeżeli ból jest dotkliwy, dodaje się do płokania kilka kropel laudanum. W stanie chronicznym uciekają się do środków ściągających, jak: ałun, boran sody, a nawet tuszują kamieniem piekielnym. Po użyciu ostatniego środka zwykle wkrótce następuje zabliznienie.

Pleśnie *(Mucedines).* Rośliny pomiędzy grzybami stanowiące rzęd, w którym mieszczą się rodziny: bisiorowe *(Byssacei)*, stęchlinowe *(mucedinei)*, pleśniowe *(mucorini)*. Mają one postać rurek mniej wydłużonych, pojedyńczych i gałęzistych; rosną na ciałach podległych rozkładowi, jak kamienie wilgotne, chleb zastarzały, ciała fermentujące, drzewa gnijące i t. d. Nauka nie wielki jeszcze postęp uczyniła w poznaniu tych roślin. Wszystkie rodzaje tutaj należące mają tylko interes naukowy; pierwsi pisarze objęli je w jednym rodzaju *mucor*, który następnie na wiele innych podzielono.

Pless, księztwo w Szlązku, ob. *Pszczyna.*

Pless (Józef), spółczesny teolog katolicki niemiecki, urodził się w Wiedniu 1788 r., ukończył w tém mieście nauki gimnazyjalne i uniwersyteckie, wyświęcił się na kapłana r. 1812, był kolejno prefektem nauk i biblijotekarzem seminaryjum archidyjecezalnego, professorem dogmatyki w uniwersytecie, w r. 1816 kapelanem cesarskim i pierwszym dyrektorem domu wyższych nauk dla księży świeckich, opatem Panny Maryi w Pagrany, w Węgrzech, wreszcie rektorem uniwersytetu wiedeńskiego; umarł rażony apoplexyją r. 1841. Uczony teolog, kapłan nieposzlakowany, dobroczynny i poważany powszechnie. Oprócz wielu dzieł i kazań drukowanych r. 1817—33, niemało rozpraw zamieścił w *Gazecie teologicznej*, wydawanej przez Frinta, tudzież w redagowanym przez siebie *Nowym przeglądzie katolickim* od 1825—40 r. Biografiję jego wydał Dr. Winc. Seback (Wiedeń, 1841 r.). *L. R.*

Plesz, korona duchowna, czyli wygolenie owalne na środku głowy, na znak kapłaństwa. Ztąd przysłowie z XVI wieku: „Nie ten ksiądz, co ma plesz przegolony," czyli: „habit nie robi mnicha." *K. Wł. W.*

Pleszek, *Plesek*, blacha żelazna albo miedziana, w starożytnej zbroi, okrywająca piersi, plecy i nogi. Zwano także w XVI wieku u nas *pleszem* żupan bez rękawów, wełniany albo płócienny. *K. Wł. W.*

Pleszew (Pleschen) w wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Pleszewskim, nad rzeczką Struga wschodnia położone miasto, ma kościołów katolickich dwa i synagogę. Urzęduje tu landrat powiatowy i sąd ziemsko-miejski. Mieszkańcy trudnią się fabrykacyją sukna, płótna, wyprawą skór, wyrobem trzewików, czapek, tytuniu, potażu, i handlują końmi. Ordynacyja miejska nadana została 5 Listopada 1839 r., liczy się do klassy trzeciej podatku przemysłowego; ma 4 jarmarki w roku kramne i na bydło, osobliwie na trzodę chlewną. Bydło do kraju wprodzone tu odbywa kwarantannę. Ludność w r. 1737 wynosiła 4,356 głów, domów w r. 1843 było 407. Stacyja pocztowa tutejsza odwozi do Kalisza, Koźmina, Jarocina. Odległość od Poznania mil $13^1/_2$.

Pleszewski powiat, położony w Wielkiem księztwie i okręgu Regencyjnym Poznańskim, graniczy na północ z powiatem Śrzodzkim i Wrzesińskim; na wschód z powiatem Konińskim gubernii Warszawskiej, na południe z powiatem Odolanowskim i częścią Krotoszyńskiego, na zachód z powiatem Krotoszyńskim i Szremskim. Kraj powiatu pleszewskiego jest równy, gdzieniegdzie wzgórkami przerwany. Głównem zatrudnieniem mieszkańców jest uprawa roli i chów bydła. Przy końcu 1837 r. liczono w powiecie koni i źrebiąt 6,090, bydła rogatego 23,010, owiec sztuk 104,920, kóz 134, świń 11,877, w ogóle sztuk 146,031. Na jednej mili kwadr. wypadło koni 318, bydła 1,203, owiec 5,487, kóz 7, świń 621, w ogóle sztuk 7,636. Powiat zatem Pleszewski należał do 11 powiatów księztwa najzamożniejszych w dobytek, a w ich rządzie zajmował trzecie miejsce. Powiat ten zawiera obszerności mil kw. jeograficznych 19,12 czyli włók polskich 6,246. Ludność ogólna w powiecie wynosiła w 1837 r., podług spisu regencyjnego głów 50,467; stosunkowo na jednej mili kw. głów 2639, miejska 7,825, wiejska 42,642. Domów liczono w tymże roku miejskich 761, wiejskich 4,224, w ogóle 4,985. Powiat liczy parafij katolickich 38, protestanckich 2. Żydzi mają synagog 4. We względzie policyjnym dzieli się na 5 okręgów. Miasto Pleszew (ob.), nie należy do żadnego okręgu i zostaje pod bezpośrednim dozorem powiatowego landrata. Rzek większych w powiecie Pleszewskim 3, to jest Warta, Obra, Prosna; mniejszych 5: Lutynia, Struga, Lubianka, Lubieska i Bóbr. Jezior i stawów nie ma żadnych. Powiat ma główną kommunikacyję wodną rzeką Wartą, która w $1^1/_2$ mili przestrzeni do granicy jego północnej dotyka i jest żeglowną na większe statki odrzańskie. Trakt większy jest jeden z Bydgoszczy i Gniezna, na Wrześnię, Żerkowo, Jarocin, Koźmin i Krotoszyn do Szląska; traktów mniejszych 12. Stacyj pocztowych konnych jest w powiecie Pleszewskim dwie, w Pleszewie i Jarocinie; expedycyja listowa w Nowém mieście. Cały prawie dzisiejszy powiat Pleszewski należał ze wszystkiemi miastami do dawnego województwa Kaliskiego w obszerności mil kw. jeograficznych 18,90, wyjąwszy małej cząstki, która z wsiami Chromiec Olendry, Chromiec folwark, Kruczyn mały, Olendry, Józefowo folwark, Boguszyn Olendry, w obszerności mil kw. 22, należała do dawnego województwa Poznańskiego. Powiat Pleszewski miast ma 4: Pleszew, Jarocin, Nowe-miasto, Mieszków; majętności 80, wsi większych 157, wsi osad mniejszych 123, w ogóle wsi i osad 280.

Pleszkowski (Sylwester), doktor medycyny z uniwersytetu wileńskiego, był lekarzem 48 pułku strzelców pieszych w wojsku rossyjskiem, a w końcu lekarzem ordynującym w szpitalu wojskowym ujazdowskim w Warszawie. Wydał z druku: 1) *Uwagi nad wakcyną podług Hussona* (Grodno, 1826, w 8-ce); 2) *O piasku i kamieniach urynowych*, przez Magendie z francuz-

kiego (Wilno, 1828, w 8-ce; wyd. 2-gie, Warszawa, 1834); 3) *Opis chorób właściwych osobom wszelkiego stanu, tudzież sposoby zapobiegania takowych za pomocą hygieny*, dzieło F. Patisier, przekład z francuzkiego (Warszawa, 1832); 4) *O gorączkach w duchu nowej nauki medycznej*, przekład z dzieła D. Boisseau (tamże, 1832, w 8-ce); 5) *O gangrenie szpitalnej z hygieną do szpitalów wojskowych zastosowaną*, przekład z dzieła D. Olivier (tamże, 1832, w 8-ce); 6) *Wody mineralne sztuczne* przed Dr. Kreisig, (tamże, 1832); 7) *O chorobach rzemieślników* i t. d. ***F. M. S.***

Pletniak albo *Witak*, w języku leśnym, płot z chrustu pleciony pomiędzy kołkami.

Pletora (*Plethora*, wyraz grecki oznaczający zbytek krwi, przekrwienie), jest to stan ciała ludzkiego, w którym toż ciało więcej krwi w sobie zawiera, niż jej zawierać powinno. Naukowo nie dowiedziono dotąd istnienia stanu podobnego i zapewne przy prawidłowem przybywaniu wszystkich części składowych krwi istnieć nie może. Przeciwnie może tutaj powiększać się ilość jednych części nieproporcyjonalnie do drugich, np. ciałek krwi, lub białka względnie do wody. W pletorze krew musi być ciemniejsza i gęstsza i przez to sprowadzać zatkania (kongiestyje) w tej lub owej części ciała. Jako oznaki pletory podają: pełność ciała, niebieskawo czerwone policzki, skóra gruba, ociężałość członków, złe usposobienie, głuche bóle głowy, niespokojności i bicie serca. Traktowanie takiego stanu polega na umiarkowaniu w jedzeniu i piciu, używaniu wody w obfitości, odpowiednim ruchu ciała (gimnastyka) na świeżem powietrzu, na trybie życia regularnym, krótkim śnie, staraniu o codzienne wypróżnienia, na kąpielach i wogólności na używaniu środków mogących wpłynąć na poprawienie własności krwi. Różni lekarze rozmaite przywięzywali do tego wyrazu znaczenie, rozumiejąc pod nim zbytek krwi i humorów i z tego powodu przypuszczali istnienie pletory *żółciowej*, *ślinnej*, *mlecznej*, *nasiennej*. Inni dzielili ją na miejscową i ogólną. Starożytni jeszcze dziwniejsze czynili w niej podziały, odróżniając: *plethoram ad molem*, *ad volumen*, *ad spatium*, *ad vires*; wyrażenia dziwaczne, które miały wyrażać rozmaite stany chorobowe w pletorze.

Pleura (błona opłucna), tworzy dwa zupełnie zamknięte oddzielne worki, prawy i lewy, z których każdy składa się z dwóch błon: wewnętrzna zowie się opłucną płucną (pleura pulmonalis) obejmuje płuca; zewnętrzna zaś opłucna ścienna (pleura costalis), przylega do ścian klatki piersiowej i do górnej powierzchni przepony. Odstęp pomiędzy ścianami obu błon nazywa się jamą opłucnej (cavum pleurae): w stanie normalnym obie błony do siebie przylegają. *Pleurezyja* (*Pleuresia*) albo *Pleuritis* nazywa się zapalenie opłucnej.

Plewa, powłoka cienka na ziarnie zboża, która odchodzi przy młócce. W gospodarstwie plewy służą za pokarm, szczególniej trzody chlewnej, sparzone ukropem i zmięszane z kartoflami, otrębami i t. p. Przysłowie dawne mówi: „Od złego dłużnika bierz i plewy.” ***K. Wł. W.***

Plewo, *Plewidło.* Oczyszczanie zasianego do użytku ziarna, z zielska które je głuszy.

Plewy (*glumen*) są to części suchawe otaczające narzędzia płciowe roślin trawowych (gramineae) i ciborowych (cyperaceae); zastępują one miejsce kielicha i korony, których te rośliny są pozbawione. Plewy w czasie młócenia łatwo oddzielają się od ziarn roślin zbożowych; używają ich do przykrywania roślin niektórych dla zabezpieczenia od zimna. Zwierzęta domowe chętnie jedzą plewy z owsa; plewa innych zbóż zwilżona wodą ciepłą może służyć na pa-

szę; używają akże pletwy do opakowywania przedmiotów łatwo ulegających stłuczeniu.

Pleyel czyli *Pleyl* (Ignacy), ulubiony z lekkich i zgrabnych swoich utworów instrumentalnych, kompozytor muzyczny, ur. 1756 w Ruppersthal pod Wiedniem, uczył się u Haydn'a, udał się r. 1783 do Strasburga, zwiedził roku 1786 Włochy i w r. 1787 został kapelmistrzem przy tumie (münstrze) Strasburgskim. Utraciwszy posadę w czasie rewolucyi, pojechał w r. 1792 do Paryża, a nie będąc uwzględniony mimo kompożycyi hymnu do wolności, udał się r. 1793 do Londynu, gdzie się spotkał z Haydn'em. W parę lat jednak wrócił do Paryża, gdzie w r. 1796 imię jego jako kompozytora drugiego rzędu, publicznie wygłoszoném zostało. Tu założył skład muzyczny i fabrykę fortepianów, których firma wkrótce do najznakomitszych w Europie podniosła się; zajął się nadto od r. 1801 wydawnictwem *Bibliothèque musicale*, w której umieszczał najświeższe dzieła znanych kompozytorów. Chopin posiadał fortepian z jego fabryki i lubił grywać w domu p. Kamilli Pleyel. Stary Pleyel zmarł w r. 1831.

Plichta (Jakób), drugi z porządku biskup wileński, herbu Znin, rodem Litwin, był poprzednio franciszkanem, lektorem w Krakowie, a następnie wikarym litewskim. Mąż pobożny, w rzeczach duchownych i świeckich biegły i uczony, który chwalebnie wszystkie obowiązki sprawując, zwrócił na siebie powszechną uwagę. Po śmierci tedy Andrzeja Wasiłły, biskupa wileńskiego w r. 1398, kapituła tameczna jednozgodnie wybrała Plichtę na tę katedrę, na co się zgodzili król Władysław Jagiełło i w. ks. Witold. Zanim atoli przyszła z Rzymu bulla papiezka, zatwierdzająca nominacyję, kapituła naśladując urządzenia hierarchiczne Kościoła w Polsce, dla powiększenia swego znaczenia, podała mu statut na wzór krakowskiej i innych kapituł ułożony, który Plichta przyjął i przysięgą zobowiązał się wypełnić. W ten sposób od samego założenia katedry zaczęła ona wywierać znaczny wpływ na biskupa i rządy dyjecezyi. Pasterz ten łagodny i bardzo spokojnego charakteru, rządził dyjecezyją w nader burzliwych i nieszczęśliwych dla Litwy czasach. Zaraz po wstąpieniu na stolicę, straszliwy pożar w r. 1399 zniszczył większą część miasta, kościół katedralny, mieszkanie i dobytki biskupie. Zajął się on gorliwie odbudowaniem katedry i przy pomocy w. księcia i żony jego Anny, stanął nowy kościół nierównie większy i okazalszy niż przedtém. Zaledwie to nieszczęście minęło, gdy wybuchłe wojny, okrutny rozlew krwi w kraju zrządziły. Krzyżacy od strony morza Baltyckiego ciągle na Żmujdź i do Litwy wkraczali, niszcząc ogniem i mieczem domy i wsie i nieraz koło samego Wilna przechodząc. Rusini też i Tatarzy od strony Dniepru napady czynili. Raz w tych zamieszkach, jak pisze Naramowski, biskup Plichta od bałwochwalców, którzy żadnym sposobem nawrócić się nie dali, był napadnięty i w niebezpieczeństwie życia się znajdował, gdyby go nie uratowała łagodność jego i wymowa. Umarł wśród panującego głodu i moru 1407 r., lub jak inni utrzymują, dopiero na początku 1408 r. *F. M. S.*

Plichta (Konstanty), kasztelan sochaczewski, ze słynnej rodziny Mazurskiej, jeden ze znakomitszych wojowników XVI wieku. Od pokojowca przy boku Zygmunta III, szedł uczciwą zasługą coraz wyżej, odznaczając się przy rozumie i zdolnościach wojennych, niczém niezachwianą odwagą. Gdy król ten, syna Władysława na wyprawę wysłał do Moskwy, mianował Plichtę marszałkiem i wodzem nad zebranemi chorągwiami. Kiedy ścisły rygor żołnierski zaprowadził w obozie, Marcin Kazanowski, pragnący objąć jego władzę,

podmówił królewicza Władysława, że ten zapowiedział mu, że odbierze mu dowództwo nad wojskiem. Ale nieugięty Plichta spokojnie odrzekł: „Od króla pana mojego mam daną władzę, i tej nie oddam nikomu, chyba jemu samemu, lub jego hetmanowi. Ktokolwiekby zaś inny chciał mi ją wydrzeć, trzeba pierwej, żeby na karku moim usiadł.” Umilkli niechętni, nikt nie śmiał zajrzeć mu w oczy. Plichta za przybyciem J. K. Chodkiewicza hetmana, złożył w jego ręce swą władzę. *K. Wl. W.*

Plichta (Jan), prawnik, był sekretarzem generalnym prefektury departamentu płockiego i wydał z druku 1) *Projekt do urządzenia narodowego banku hypotecznego*, wyjęty z dzieła hr. J. Soden (Płock, 1811, w 8-ce); 2) *Zasady prawodawstwa i instytucyj politycznych*, przez L. H. Jakob, tłómaczone z niemieckiego (Warszawa, 1815, 2 tomy, w 8-ce). *F. M. S.*

Plichta, na statku wodnym, *szkutą* zwanym, budka w sztabie dla sztabnika i marszałka flisowego.

Plinie, czyli gra w metę, to jest gonitwa o więźnie: w dawnych szkołach polskich zwana obóz, albo captivus. *K. Wl. W.*

Plinijusz (*Cajus Plinius Secundus*, także *Starszym* zwany) jeden z wielostronnie ukształconych mędrców Rzymu, urodz. 23 r. po Chr., prawdopodobnie w Comum, dzisiejszém Como, w wyższej Italii, poświęcał się prawoznawstwu i pod Wespazyjanem sprawował liczne urzędy w czasie pokoju i wojny. Wolne chwile przepędzał najszlachetniej na badaniu dziedziny nauk i sztuk, aż nakoniec jako dowódzca flotty miseńskiej 79 r. po Chr., przy strasznym wybuchu Wezuwijuszu, któremu o ile można najbliżej pragnął przypatrzeć się, wśród duszącego dymu śmierć znalazł i tak padł ofiarą swej żądzy wiedzy. Jego dzieła historyczne, retoryczne i grammatyczne prawie wszystkie zaginęły, jednak jego niezmordowanej pracy zawdzięczamy nader obszerne encyklopedyczne dzieło w 37 księgach, p. t.: *Historia naturalis*, obejmujące w sobie wielkie skarby dziwów z całego królestwa stworzenia, nauki i sztuki, tém droższe, iż Plinijusz czerpał je z przeszło dwóch tysięcy po większej części greckich, dzisiaj już nie istniejących, autorów.—**Plinijusz** (*Cajus Caecilius Plinius Secundus, Młodszy*), siostrzan poprzedzającego, urodzony 62 r. po Chr. w Comum, adoptowany przez wuja i przeznaczony na krasomówcę i filozofa, znajdując się później w Syryi, jako dowodzca legijonu, korzystał z towarzystwa filozofa Eufratesa, lecz wkrótce wrócił do Rzymu i dopiero w 31 roku życia doszedł do pretury, odmawiając pod Domicyjanem każdego publicznego urzędu. Pod Nerwą i Trajanem znowu wszedł w służbę, a ostatni rok 100 po Chr. nadał mu godność konsula; w dwa lata później został prokonsulem Bitynii i Pontu i godność tę z powszechnem zadowoleniem piastował. Śmierć jego przypada w 110 lat po Chr. Ukształcony umysł, szlachetny sposób myślenia i wierna przyjaźń, tak w prywatném jak w publicznem życiu, jednały mu serca wszystkich bliższych, te same też cnoty przebijają się w jego dziełach z wielkiem upodobaniem i troskliwością opracowanych. Istnieją dotąd jego *Listy*, w 10 księgach, odznaczające się delikatnością i doborem wysłowienia, a rozmaitością treści bardzo ponętne i nauczające. Jego *Panegyricus de Trajano* należy do najlepszych tego rodzaju utworów.

Plisia, tkanina jedwabna do aksamitu podobna. *Volumina Legum* wyrażają: „Cło płacą od plesie szerokich i wązkich, weneckich, francuzkich, hollenderskich” (IV, 81).

Pliszka (Andrzej), proboszcz w Nieszawie, wymowny kaznodzieja polski w XVI wieku. W synodzie kujawskim karnkowskiego prymasa z r. 1568 dru-

kowanym w Kolonii 1572 r., mamy zachowaną piękną mowę Pliszki, w której wybornie naucza, jakie jest powołanie duchownego i jakim kapłan być powinien. Skreślone w niej istotne obowiązki księży i teraz jeszcze za wzór posłużyćby mogły. *F. M. S.*

Pliszka (*Motacilla* L.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych, o dziobie szczupłym i prostym ze szczerbą na krajcach wierzchnich, skoku dwa razy dłuższym od palca środkowego, pazurze u ksiuka dłuższym od innych, ogonie długim, równym, poziomym; w skrzydłach lotka pierwsza szczątkowa, druga najdłuższa, pióra barkowe równej z lotkami długości. Ptaszki te z postaci, ruchów i obyczajów są bardzo charakterystyczne i tworzą bardzo naturalną grupkę, złożoną z kilku gatunków staremu lądowi właściwych. Przebywają powiększej części po pastwiskach i nad wodami, lubią szczególniej gromadzić się między trzodami bydła i innych zwierząt domowych, celem zbierania owadów, ich stąpaniem wydeptywanych; są bardzo zwinne, zgrabne i nie bojące, w ogóle przelotne. Jedne gnieżdżą się na ziemi, inne po dziurach skał, nizkich pni, budynków i t. p. miejscach. U nas znajdują się trzy gatunki, to jest: pliszka siwa (*M. alba* L.) i żółta (*M. flava* L.), wszędzie pospolite i każdemu dobrze znane, i wolarka (*M. boarula* L.), żółta od spodu, z czarnem podgardlem, znajdująca się tylko w małej liczbie nad strumykami skalistej okolicy powiatu Olkuskiego. *Wł. T.*

Pliszki. Gra starożytna, a powszechna u nas do początków panowania Augusta III, ulubiona pokojowców i dworskiej czeladzi. Dwa drewienka z rózgi brzozowej ucięte na pół cala i rozszczepione równo na dwoje, rzucano pokolei z ręki na stół. Kto rzucił do pary, dwie na stronę płaską, dwie na okrągłą, wygrywał. Gdy zebrawszy od wspólnie grającego drewienka, wszystkie razem rzucił na którąkolwiek stronę, brał stawkę podwójną; kiedy trzy padły jednostajnie tylko, a czwarta inaczej, nic mu się nie dostało i płacił przegraną. *K. Wł. W.*

Pliwka, *Pliwa,* błonka, stanowiąca pokrycie ziarna czyli plewa (ob.), albo oczu rybich i białka w jajku.

Plomba z francuzkiego: pieczęć ołowiana, jako cecha zakładu, lub opłaty w komorze celnej na wyrobach fabrycznych.

Plombator, urzędnik kancelaryi rzymskiej, który zawiesza przy bullach plomby, czyli pieczęcie na ołowiu. Ma prawo nosić suknię fijoletową. *L. R.*

Plombières, miasteczko w departamencie Wogezów we Francyi, w dawnéj Lotaryngii, w pobliżu wód mineralnych Luxenil i Bains, słynne dla swoich także źródeł, z których jedno ma 70° ciepła, inne od 40 do 50 (Réaum.). Wszystkie te źródła należą, z wyjątkiem jednego stalowego, do saliniczno-alkalicznych, z małą ilości stałych części składowych, ale działających silnie i na razie. Używane są do kąpieli i za napój, zwłaszcza przy ogólnem osłabieniu organu skórnego, objawiającem się w chronicznych wysypkach, przy skrofułach, chronicznych cierpieniach artrytycznych i reumatycznych, nerwowych i brzusznych. Źródła te od lat przeszło tysiąca są znane i cenione; zakłady jednak tameczne zostawiają wiele do życzenia. Chorzy obojga płci kąpią się razem w wielkich rezerwoarach, po 40 do 60 osób. Miasto Plombières ma około 2,000 mieszkańców. *F. H. L.*

Plombowanie nazywa się wysłanie jamy zęba próżnego cienką metaliczną blaszką, zwykle złotą, srebrną lub platynową, aby tym sposobem nerwogołocony, ochronić od przystępu powietrza i ciał obcych i tym sposobem zapobiedz bólowi. Zamiast takiego postępowania używają niekiedy kitu, który

wprowadzony do jamy zęba, twardnieje. Plombowanie jest tylko środkiem skutecznym na czas niejaki, gdyż później jama w zębie się powiększa i blaszka do ścian jej przylegająca wypada. Niekiedy przed plombowaniem wypalają przestrzeń próżną w zębie drótem do czerwoności rozpalonym i tym sposobem nerw niszczą; przy takiem postępowaniu plombowanie, ściśle biorąc, nie jest potrzebnem i możnaby poprzestawać na samem wypalaniu.

Plon, w języku ludowym znaczy właściwie, kwiat zboża, który jest zawiązkiem ziarna. Ztąd wyrażenie, że zboże *plonuje* czyli kwitnie. Ma znaczenie też obfitego zbioru z pola; dla tego przy dożynkach, gdy niesie pierwsza żniwiarka do dworu gospodarza wieniec uwity z kłosów żyta i pszenicy, gromada zebrana, chórem śpiewa:

„Plon niesiem plon! w gospodarza dom!
Bogdaj zdrowa plonowała, każda kopa sto korcy dała."

W ogólniejszej myśli ma znaczenie, obfitszej korzyści z pracy poniesionej.

Plon (Filip Henryk), drukarz francuzki w Paryżu, urodzony r. 1805, syn biegłego typografa, w spółce z dwoma braćmi, wydawać zaczął r. 1832 słownik encyklopedyczny, pod tytułem: *Dictionaire de la conversation* (tomów 52 in 8-vo maj., we 2 kolumny). Sam objąwszy dyrekcyję swej drukarni, rozszerzył ten zakład pod względem typograficznym i drukowania kolorami. Od roku 1851 jest wydawcą dzieł Napoleona III: *Oeuvres de Napoleon III*; a w roku 1865 wydawać zaczął wielkie dzieło tegoż autora: *Histoire de Jules César*. Plon otrzymał medal na wystawach w Paryżu roku 1849 i 1855, w Londynie 1851. *L. R.*

Plotyn (*Plotinus*), najznakomitszy z filozofów neoplatońskich, ur. w Sykopolis, w Egipcie, r. 205 po nar. J. C., uczeń Ammonijusza Sakkasa w Alexandryi. Towarzyszywszy cesarzowi Gordyjanowi na wojnę wschodnią, by tu poznać mądrość Wschodu, po niepomyślnych wypadkach tej wojny udał się przez Antyjochiję do Rzymu, gdzie w 40 roku życia wystąpił jako nauczyciel filozofii. Umarł w Kampanii r. 270 po Chr. Życie Plotyna opisał uczeń jego Porfiryjusz, który ułożył również jego pisma w sześć Ennead. Pisma te składają się z rozpraw spekulatywnych, pisanych z rozmaitych okazyj; przekład ich łaciński uskutecznił Marsilius Ticinus (Wenecyja, 1492). Najlepszą edycyję wydał Creutzer (3 tomy; Oxford, 1835). Najciekawszém w systemacie Plotyna jest określenie stosunku świata zmysłowego do świata idei, który to ostatni jest według niego summą tego wszystkiego, co nadmiar jedności tworzy w sobie i z siebie za pomocą duszy powszechnej. Kontrastem świata intellektualnego, który Plotyn opisuje z całą żywością kolorytu wschodniego, jest świat zmysłowy, polegający na rozdziale formy od materyi, nierozłącznej od wewnętrznego postępu duszy powszechnej. Dusza powszechna w swoim ruchu tworzy sobie przestrzeń, a tém samem świat fizyczny; materyja jest granicą postępu, jakoby gaśnięciem promieniejącego światła pierwotnego, tak samo jak cień jest granicą światła. Materyja, świat zmysłowy, lubo podtrzymywany i w stopniowaniach oświetlony przez świat intellektualny, jest więc siedliskiem niedoskonałości i złego; droga powrotu do jedności jest wyswobodzeniem ze zmysłowości, oczyszczeniem duszy z tego wszystkiego, co przylega do materyi. *F. H. L.*

Pluciński (Józef), urodził się w r. 1822. nauki gimnazyjalne ukończywszy w Piotrkowie, wszedł do służby publicznej skarbowej w r. 1840, w której ostatnio był na posadzie sekretarza. Umarł w Warszawie 1865 r. Człowiek dziwnej skromności, łagodności i dobroci, kochał nauki dla nauki, w cichości je

uprawiał, nie szukając w tém ani chluby ani rozgłosu. Ztąd pisywał zawsze prawie bezimiennie, lub początkowemi głoskami J. P. prace swoje oznaczając, książeczki dla ludu i liczne artykuły, umieszczane w czasopismach: w *Biblijotece warszawskiej, Pielgrzymie, Gazecie codziennej, Tygodniku illustrowanym, Kmiotku* i t. d. Był także współpracownikiem niniejszej *Encyklopedyi.*

Pludry, wyraz wzgardliwy, oznacza szerokie, buchate, worowate spodnie. Strój cudzoziemski, o którym za Zygmunta III Starowolski z oburzeniem wspomina: „W pludry się ubieramy, żebyśmy się wyrzekli ojczystych obyczajów."

Plungian Mordechai, współczesny pisarz hebrejski postępowy, zajmujący stanowisko nauczycielskie w Szkole rabinów w Wilnie. Jego prace są: 1) *Talpijot* (Wzniosłość), (Wilno, 1849). Pisemko to zgłębia jednę z 13-tu podstaw nauk *Talmudu*, zwaną *Geżerah szawah*, wywodzącą określenie jakiegoś prawa z podobieństwa wyrazów użytych w dwóch odmiennych przepisach pięcioksiągu Mojżesza; 2) *Kerem Lisz'lomoh* (Winnica Salomona), (Wilno, 1857). Komentarz na księgę biblijną *Ekklezyjastes*, zalecający się odpowiednią duchowi Pisma Świętego prostotą; 3) *Ben Porot* (Syn płodny lub kwitnący), (Wilno, 1858). Tendencyją tego dzieła, osnutego na życiorysie Menassego z Ilii (ob.) i obejmującego wykład różnych ustępów z Pisma Świętego i z *Talmudu*, jest ucywilizowanie Żydów; 4) *Szebet Eloha* (Rózga czyli kara Boża), (Wilno, 1862). Powieść mająca na celu wykazanie czczości czynionego Żydom potwarczego zarzutu potrzeby krwi chrześcijańskiej. Oprócz tego, mnóstwo artykułów Plungiana znajduje się po różnych czasopismach hebrejskich. *F. Str.*

Plus, minus. Plus czyli więcej oznacza się w matematyce przez $+$ i wyraża dodawanie ilości po nim następującej do tej która go poprzedza. Minus czyli mniej oznacza się przez $-$ i wyraża, że ilość po tym znaku następującą odjąć potrzeba od poprzedzającej. Tak $a + b - c$ znaczy, że b dodać potrzeba do a a od summy odjąć c. Wielkości dodatne oznaczamy stawiąc przed niemi znak $+$ lub nie pisząc żadnego znaku, przed wielkościami zaś odjemnemi kładzie się $-$.

Plus offerencyja. Koszta sądowe w dawnej Polsce, były oznaczone ustawami, i w każdej kancellaryi wisiała tabella, aby pisarz nie ściągał więcej jak należało. Moraczewski pisze: „Że koszta były bardzo drobne, bo wpis np. chociaż największej sprawy kosztował tylko trzy złote, przeto interessanci byli zwykli więcej dawać pisarzowi i to się nazywało *plus offerencyja.* Gdzie prócz pisarza był jaki zastępca, albo w kancellaryi grodzkiej, prócz rejenta jeszcze wice-rejent, natenczas zastępca i wice-rejent nie brali nic z kosztów, prawem przepisanych, ale musieli żyć z *plus offerencyi* (*Starożytności polskie,* t. II). Dziś wyraz ten oznacza postąpienie wyższej ceny nad oznaczoną, przy kupnie nieruchomości. *K. Wł. W.*

Pluskwa (*Cimex* L., *Acanthia* F.), Rodzaj owadów półpokrywych *Hemiptera*, oddziału *Heteroptera*, do którego należy gatunek (*Acantha lectularia* F.), rozpowszechniony po całej kuli ziemskiej i znany z dokuczliwości.

Plusz, ob. *Felpa.*

Pluszcz. (*Cinclus* Bechst.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych, mających dziób mierny, prosty, ścieśniony, z końcem szczęki haczykowato-zagiętym; krajce wgięte drobniutko nasiekane, wierzchnie przy końcu wyszczerbione; nozdrza nasadowe w podłużnym rowku, błonką przymknięte; głowa szczupła, podłużna; nogi mierne, silne, pokrycie skoku tafłowate, od tyłu

tarczowate; skrzydła mierne zaokrąglone z lotką 4 najdłuższą; ogon krótki; upierzenie bardzo sute, środek piersi jak u ptaków wodnych zarosły. Ptaki te dawniej do drozdów lub szpaków wcielane, nawet przez niektórych między wodnemi mieszczone, przedstawiają obyczaje nader charakterystyczne i oryginalne. Przebywają przy strumykach lub innych płytkich wodach, po większej części bieżących, gdzie wyłącznie żywności szukają, a mianowicie wodnych owadów, gąsienic, poczwarek i drobnych skorupiaków, po które od czasu do czasu wchodzą w wodę i zanurzywszy się pod powierzchnią, biegają po dnie zwirowatem, gdzie się najwięcej ukrywają istoty na które polują. Niemniej zadziwiającym jest sposób gnieżdżenia się pluszczów, a szczególniej w wyborze miejsca; umieszczają bowiem gniazdo z suchych i gładkich liści drzewnych sklepisto usłane, pod pogródkami, wodospadami i innemi miejscami, nad któremi często woda się przelewa i ciągle je skrapia. Gatunek europejski *C. aquaticus* Bechst, pospolitym jest w Karpatach; w granicach królestwa znajduje sie tylko jako ptak lęgowy w małej liczbie ponad strumykami doliny Ojcowskiej i sąsiednich i w mniejszej jeszcze liczbie w północnej części powiatu Marjampolskiego; inne okolice zwiedza tylko wypadkowo podczas zimy. Dwa inne gatunki małe różnice w kolorycie przedstawiające, mieszkają w północnej Azyi. *Wl. T.*

Pluta, wyraz ludowy, oznacza szarugę, słotę kilkodniową, to jest deszcz i niepogodę długą. Plutą nazywamy nietylko ulewę, ale deszcz drobny a ciągły, zwany inaczej kapuśniaczkiem. „Piżmowany galancik (pisze Pilchowski) kurzawy i pluty nie zniesie żołnierskiej.” *K. Wl. W.*

Plutarch *(Plutarchos)*, pisarz grecki z późniejszej epoki, urodził się około r. 50 po Chr. w Cheronei, w Beocyi, z początku występował w Rzymie jako nauczyciel filozofii, potém za panowania swoich uczniów Trajana i Adryjana piastował rożne godności i zmarł r. 120 czy 130 po J. C., jako archont i kapłan Apollina w swojem mieście rodzinném. Z liczby 300 pism jego, treści historycznej i filozoficznej, posiadamy dziś już tylko 125, łącznie z nieautentycznemi. W rozprawach filozoficznych zwanych zwykle *Ethica* czyli *Moralia*, Plutarch objaśniał naukę Platona, nie zawsze jednak w prawdziwym duchu wielkiego filozofa, albo też występował przeciw Stoikom i Epikurejczykom, albo nakoniec w sposób przystępny traktował o różnych przedmiotach praktycznych, jak naprzykład o wychowaniu dzieci. Znakomitszemi jednak i niezmiernie ważnemi dla dziejów starożytnych są jego prace historyczne, szczególnie jego *Życiorysy porównawcze* sławnych Greków i Rzymian, stawiane kolejno obok siebie (w liczbie 44); a zachwyca w nich nie tyle dokładność i krytyka historyczna, której nie bez słuszności ważne robiono zarzuty, ile mistrzowska delikatność w charakterystyce, artystyczna zdolność pochwycenia najlżejszych odcieni i uzupełniania częstokroć całego obrazu jednym takim leciutkiem rysem, który lepiej od ciężkiej nieraz wersyi uwydatnia prawdziwe znaczenie człowieka. *Życiorysy* Plutarch przełożone zostały na wszystkie niemal języki, na polski między innemi przez Ign. Krasickiego i X. F. N. Golańskiego (3 tomy, 1803); najwięksi poeci czerpali z nich treść do swoich arcytworów. Najlepsze edycyje wszystkich dzieł Plutarcha uskuteczniali: Henryk Stephanus (13 tomów, Paryż, 1572); Reiske (12 tomów, Lipsk, 1774—82) i Hutten (14 tomów, Tubinga, 1791—1805). *F. H. L.*

Pluto, czyli *Pluton*, początkowo przydomek bożka Hadesa jako dawcy skarbów czy bogactw, później nazwa samegoż bożka, który był trzecim synem Kronosa i Rhei, bratem młodszym Zeusa i Poseidona, mężem Persefony, i przy

podziale świata na trzy części, otrzymał panowanie nad mglistem i mrocznem podziemiem i trzymał rządy nad umarłemi; ztąd też i podziemnym Zeusem nazywany. W równej odległości, jak niebiosa nad ziemią, leżał pod jej powierzchnią Tartaros (piekło) na żelazne drzwi zamknięty. Ani łzy, ani prośby i pochlebstwa, przebłagać bożka tego nie zdołały. Był potężny i straszliwy, jechał na rydwanie zaprzężonym we cztery kare konie, któremi powodował lejcami ze złota. Hełm jego posiadał własność robienia niewidzialnym; ztąd też imię jego było Aides czyli Hades, służące u Homera zawsze za nazwę osobową. Miejsca jego mieszkania pod ziemią, Homer dokładnie nie określa. Odysseusz wypłynąwszy z Aja żeglował dzień cały przy wietrze Boreaszu, przebył Okeanos i wylądował pod wysoką skałą przy gaju Persefony, gdzie wieczną ciemnicę zamieszkiwali Kimmerowe. Wysiadłszy tu przedarł się do nocnych podziemi, w których mroku mieszkał Pluto wraz z umarłemi. Wedle Hezyjoda, na zachodniej krawędzi północnej świata połowy, wieczną otoczonej nocą, była jama prowadząca do wydrążonej pod ziemią jaskini umarłych, gdy druga jama wiodła do tartaru; lubo Hezyjod obie te przepaści niekiedy wspólnem ogarnia mianem tartaru. Homer i bliżcy jego czasów poeci kładli państwo Hadesa pod powierzchnią ziemi, w którem błąkali się umarli bez różnicy zasług, źli i dobrzy. Kiedy następnie przyjęto zdanie o kulistości ziemi ważącej się w otchłaniach, i urosła wiara w nagrodę i karę pośmiertną za czyny ludzkie, rozdzielono i państwo umarłych na dwie połowy, kładąc je w sam środek kuli, której spód zajmował zepchnięty na dół Tartaros, wierzch zaś Elizyjum czyli pola elizejskie. Ze zmianą wyobrażeń, zmieniło się i pojęcie o osobistości władzcy podziemnego. Przybyło mu nietylko wiele potęgi i wspaniałości, ale zarazem i dobroczynnych przymiotów; sądzono że posiada klucze wnętrza ziemi, a ręka jego odmykając ją, darzy ziarnem i owocem. Z nocnej bowiem głębi i ciszy, rodzi się i wschodzi obfitość i bogactwa. Późniejsi zatém nazwali Hadesa Plutonem, jednocząc go z Plutonem (ob.) i robiąc panem w łonie ziemi ukrytych skarbów. Walczył on wraz z braćmi przeciwko Tytanom, i od Cyklopów których wyswobodził, otrzymał w darze hełm, który go niewidzialnym czynił, a który pożyczył Hermesowi w czasie wojny z Gigantami, Perseuszowi przeciwko Gorgonom, i który odziedziczył Meriones. Erynnyje i Charon byli jego sługami. Pod jego także rządami, sądzili czyny zmarłych trzej sędziowie piekelni Aiakos, Minos i Radamantys. Cześć jego między Grekami i Rzymianami wielce była rozszerzoną. Poświęcono mu cyprysy, bukszpan, narcyz i adiantum (roślina: włos niewieści); zabijano na ofiarę byki i kozy wśród cieni nocnych, a kapłani wieńczyli czoło cyprysem. Plastyka wystawiła go podobnym do swych braci: Zeusa i Posejdona, włosy tylko bardziej spuściła na czoło. Oprócz tego nadano mu wyraz majestatu groźnego, pochmurzonego, nie zaś pogodnego. Różni go nadto od tamtych większa obfitość i fałdzistość szat, wyjąwszy wówczas, gdy w szybkiej akcyi jako porywca Persefony ukazuje się nagim aż po biodra. Obok niego w odpowiednim charakterze zasiadała na tronie Persefona. Godłami jego są: Cerber (ob.) i klucz. Zresztą posągów jego znajdujemy mało; starożytność bowiem przekładała sceny wesołe i pogodne nad ponure.

Pluton (z francuzkiego: *peloton*, oddział piechoty). I w jeździe polskiej plutony były znane i musztra plutonowa.

Plutoniczne (formacyje). W geologii formacyjami plutonicznemi dla odróżnienia od wulkanicznych nazywają skały, które powstały w znacznej głębokości pod wpływem wysokiej temperatury. Ławy wulkanów krzepnące

warstwami na samej powierzchni ziemi albo w niewielkiej pod nią głębokości zowią *formacyjami wulkanicznemi.* Też same ciała krzepnąc powoli w znacznej głębokości, pod wpływem wyższej temperatury i pod znakomitem ciśnieniem, dają początek innym skałom, mającym złożenie więcej krystaliczne. Skały więc, którym przypisują taki początek a któremi są: granit, syenit, grynsztein i t. d. nazwano skałami plutonicznemi. Do nich odnoszą także skały, których pochodzenie wyprowadzają od innych skał, w wielkiej głębokości, pod wielkiem ciśnieniem i przy spółdziałaniu wysokiej temperatury, jakiemi są: gnejs i łupek mikowy, nazywają skałami *metamorficznemi plutonicznemi.* Takie skały nie mogły się utworzyć na powierzchni ziemi, napotykając więc je w podobnem położeniu, objaśniamy sobie ich znajdowanie się przewrotami jakich skorupa ziemska musiała doświadczać, a które skały te z łona ziemi wydobyły. Ponieważ zaś dla dokonania podobnych przewrotów, koniecznym był czas bardzo długi, przeto skały plutoniczne liczą się także do najdawniejszych, i zowią się pierwotnemi.

Plutoniści, nazwa nadawana geologom przypuszczającym, że wszystkie formacyje ziemi są dziełem ognia.

Plutus (ob.) bożek bogactwa, w mytologii starożytnej był właściwie tylko allegoryją. Miał być synem Jazyjona i Demetry (Cerery), spłodzonym wedle Hezyjoda na trzykrotnie zaoranym ugorze urodzajnej ziemi na wyspie Kreta (ob. *Kandyja*). Widocznem ztąd jest znaczenie allegoryi, jako z rolnictwa powstaje bogactwo. Późniejsza tradycyja robi go ślepym; a miał go oślepić sam Zeus, aby dary swoje zarówno rozdawał między złych jak i dobrych ludzi. Przedstawiano go w postaci młodziana trzymającego róg obfitości.

Pluviose (z łacińskiego *pluvialis* dżdżysty), piąty miesiąc w kalendarzu rzeczypospolitej francuzkiej, zaczynał się 20 lub 21 Stycznia i kończył 18 albo 19 Lutego.

Pluwijał, kapa kościelna, którą kapłan przywdziewa w czasie nabożeństwa.

Pluwijometr, *Pluwimetr,* (z łacińskiego *pluvia* deszcz, i greckiego *metron* miara), *Ombrometr* (z greckiego *ombros* deszcz) albo *Udometr* (z greckiego *hydor* woda), nazwiska narzędzia służącego do mierzenia ilości wody spadłej w postaci deszczu w jakiej okolicy. Narzędzie to składa się z naczynia z miedzi pobielanej, blachy żelaznej pobielanej lub lakierowanej i t. p., mającego pewną głębokość, opatrzonego otworem oznaczonej powierzchni, i rurką umieszczoną przy dnie, podzieloną na części. Wysokość wody w rurce pokazuje ilość jej spadłej w pewnym czasie na danej powierzchni. Niekiedy codziennie wodę nagromadzoną w ciągu doby w naczyniu, zlewają do rurki podzielonej na części wiadomej objętości. Flangerques podał pomysł pluwijometru dającego ilość wody spadłej przy każdym kierunku wiatru oddzielnie. Składa się on z lejka obracającego się około osi i przyjmującego położenie odpowiednie kierunkowi wiatru; woda spadająca na lejek dostaje się za pośrednictwem kanału do naczynia, które podzielone jest na ośm części odpowiadających głównym kierunkom wiatru.

Plymouth, za Anglo-Saxonów zwany *Tamersvorth,* miasto angielskie, z jednym z najsławniejszych portów wojennych, w hrabstwie Devonshire, w głębi obszernej zatoki, przy ujściu rzeki Plym, o 10 mil na południo-zachód od Exeter, a o 54 mil na południo-zachód od Londynu; liczy 80,000 mieszkańców. Składają go trzy oddzielone niegdyś miasta: *Plymouth, Stonehouse i Devonport,* dziś połączone. Port ten, najpiękniejszy z europejskich, utwo-

rzonym jest także z trzech innych portów: Suttonpol, Catwater i Hamoaze, a kilka twierdz go osłania; posiada wielką tamę zwaną *Breakwater* i sławną latarnię morską w Eddystone. W Devonport znajdują się warsztaty do budowy okrętów, doki, arsenał i wielki rezerwoar, mogący zaopatrzyć wodą 50 linijowych okrętów. Stary Plymouth zaś ma piękny teatr, szpital marynarki, dwie obszerne budowle koszar wojskowych, Atheneum, rodzaj uniwersytetu, szkołę królewską marynarki i obserwatoryjum. *F. H. L.*

Płaca, ob. *Wynagrodzenie.*

Płacha (ob.) *Zatwór, Bartnictwo.*

Płacz, ob. *Łza.*

Płaczący, pierwszy stopień albo rzęd dawnych pokutników. Zajmowali oni pierwszą część kościoła, to jest *aerium* czyli krużganek, albo portyk, zwany także „stacyą płaczących," *(flentes), statio lugentium.* *L. R.*

Płaczki, grono niewiast przy pogrzebach, których obowiązkiem było płacz głośny zawodzić. Widzimy je u starożytnych narodów, i w dawnych wiekach u nas. Dotychczas po wielu okolicach Polski jeszcze pozostał u ludu ten zwyczaj, że uproszone stare niewiasty, postępując za trumną zmarłego, płacz z krzykiem zawodzą, rozpuściwszy warkocze. Były pieśni, które płaczki wtedy śpiewały, ale tylko wspomnienie po nich zostało. *K. Wł. W.*

Płaksa (*Cebus* Erxl.). Rodzaj ssących naczelnych *(Primates)*, rodziny małp amerykańskich *(Simiae Platyrhinae)*, mających głowę okrągłą z kątem twarzowym 60°, członki silne, długie, ogon włosisty chwytny. Znanych jest kilkanaście gatunków, mieszkających w krajach gorących Ameryki południowej; z powodu zmienności ubarwienia nie wszystkie gatunki są ustalone i nie łatwo zamięszanie ztąd w nauce powstałe da się usunąć. Przebywają gromadnie na wyniosłych drzewach; zwinne, łagodne i do ugłaskania zdolne. Do Europy sprowadzane, znane są po menażeryjach pod ogólną nazwą kapucynków. *Wł. T.*

Płaska, wyraz starodawny, oznaczający kopę groszy litewskich. *Volumina Legum* piszą: „Kopa groszy litewskich, *płaska antiquitus* nazwana (V, 149).

Płaskie, tej samej nazwy trzy jeziora w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, z których dwa w gminie Sejny położone, jedno między wzgórzami i bagnami, ma rozległości 40 morgów, głębokości 18 stóp; drugie zajmuje przestrzeni 16 morgów z głębokością od 6 do 12 stóp; trzecie w dobrach Hutta, rozlewa swe wody na 4 morgach przestrzeni.

Płaskodziób (*Platyrhinchus* Desm.). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych, blizki rodzaju *Todus*, i głównie się odznaczający od tamtego hakowatem zagięciem szczęki górnej. Gatunki tu należące żyją w Ameryce południowej. *Wł. T.*

Płaskodzióbek (*Todus* L.). Rodzaj ptaków wróblowatych, mających dziób delikatny rozpłaszczony, z obu stron płaski, ze szczerbą przy końcu krajców szczęki górnej; nogi mierne, skrzydła krótkie, tępe. Tu należy kilka gatunków drobnych owado-żernych ptaszków, żyjących w Ameryce południowej; niektóre są świetnie ubarwione. *Wł. T.*

Płaskonos (*Bradylemur* Blainv.). Rodzaj ssących naczelnych *(Primates)* z rodziny Lemurów, z jednym gatunkiem *B. tardigradus*, mieszkającym na wyspie Ceylan. *Wł. T.*

Płaskoogonka (*Platycercomys* Brandl.). Rodzaj ssących szczurowatych z rodziny skoczków *(Dipodinae)*, obejmujący jedyny gatunek z Bucharyi *P. platyurus*, oddzielony od rodzaju *Dipus* dla ogona poziomo spłaszczonego. *Wł. T.*

Płaskorzeźba (po francuzku *bas-relief*), stanowiąca jedność z płaszczyzną, tak iż do połowy tylko jest wypukłą, gdy tymczasem wypukłorzeźba (*haut-relief*) zupełnie od niej odstaje.

Płaskorzytka (*Eurypyga* Illig.). Rodzaj ptaków brodzących o dziobie dłuższym od głowy, prostym miernie ścieśnionym i twardym, z wązkiemi pobocznemi nozdrzami na przestrzał otwartemi; nogi mierne, szczupłe; skrzydła krótkie, szerokie, tępo zaokrąglone; ogon szeroki płaski, rozwijalny, o 12 sterówkach. Tu należy jedyny gatunek *Eurypyga helias* Illig. *Helias phalenoidos* Vieill. mieszkający w Ameryce południowej, osobliwy ten ptak z podobną jak na wielu ćmach falistą pstrocizną i oczkowatemi plamami, przebywa w trzcinnych zaroślach nadwodnych; z powodu niedostatecznie zbadanych obyczajów i cech pod żadne większe skupienie nie dających się podciągnąć, nie ma jeszcze stałego w systemacie pomieszczenia, jedni bowiem zaliczają do rodziny czaplowatych inni do chróścielowatych. Wielkością wyrównywa naszemu dubeltowi. *Wł. T.*

Płaskowzgórze nazywa się ląd wzniesiony do znacznej wysokości, którego powierzchnia przedstawia równinę znacznej rozległości. Przykład takiego płaskowzgórza przedstawia Azyja środkowa, gdzie ono rozciąga się od granic zachodnich tej części świata aż do oceanu Wschodniego; dolinami Turanu i Hindostanu podzielone jest na dwie części: zachodnią i wschodnią: na północ graniczy z wielką niziną, od południa zaś z długiem pasmem gór.

Płaskoziewski (Józef), ob. *Plater Józef*.

Płaszcz, okrycie zwierzchnie męzkie z sukna dla ochrony od deszczu lub dla ciepła. Różnym co do kroju ulegał odmianom: zwykle dostatni i obszerny, miał pelerynę długą przy kołnierzu. Wojskowe płaszcze armii polskiej do r. 1831 były z jasnego szaraczku, u żołnierzy bez peleryny: oficerskie z peleryną. W jeździe używano podobnych: lubo za czasów Napoleona I noszono tylko dostatnie peleryny poniżej kolan, jako wygodniejsze dla kawalerzysty. Płaszczyki kobiece, szyte z materyj jedwabnych lub wełnianych różniły się krojem od męzkich, i mniej wygodę, jak raczej przystrój miały na celu. *K. Wł. W.*

Płaszczak, sztuka drzewa użytkowego, ze czterech boków do ostrego kantu oprawna, lub piłą oberznięta, lecz w której dwa boki naprzeciwległe są szersze, a drugie dwa węższe.

Płaszczyzna. Powierzchnia do której linija prosta, w każdym kierunku na niej położona, w całej długości przystaje nazywa się płaszczyzną. W wielu przedmiotach sztucznie otrzymywanych naśladują płaszczyzny; do takich należą zwierciadła zdobiące nasze mieszkania. Z uważania płaszczyzny względem linij prostych, innych płaszczyzn, kuli i brył różnych wypada wiele twierdzeń, stanowiących ważną część geometryi. Z własności w tych twierdzeniach zawartych, wymienimy ważniejsze. Z samego opisu płaszczyzny wypada, że linija prosta nie może w części znajdować się na płaszczyznie w części zaś nie na niej. Dwie linije proste przecinające są z sobą lub równoległe do siebie oznaczają położenie płaszczyzny, to jest: przez takie dwie linije można zawsze poprowadzić jednę płaszczyznę; a przeto i trzy punkta nie na linii prostej leżące oznaczają położenie płaszczyzny. Ztąd wynika, że dwie płaszczyzny przecinają się z sobą według linii prostej i że linija prosta spotyka płaszczyznę tylko w jednym punkcie. Linija prosta jest równoległa do płaszczyzny, kiedy nigdzie w przedłużeniu z sobą się nie przecina; dwie płaszczyzny czyniące zadość temu warunkowi są także równoległe względem

siebie. Punkt przecięcia się linii prostej z płaszczyzną nazywa się jej spodkiem. Przez spodek danej linii można poprowadzić na płaszczyznie nieskończoną liczbę linij prostych, z któremi linija dana czyni kąty różne, z których najmniejszy nazywa się nachyleniem albo miarą nachylenia linii do płaszczyzny, czyli kątem między liniją prostą i płaszczyzną. Ten kąt jest zawarty pomiędzy liniją daną i liniją prostą łączącą jej spodek ze spodkiem prostopadłej do płaszczyzny, spuszczonej z punktu obranego na linii danej. Linija prosta prostopadła do dwóch linij prostych przez jej spodek na płaszczyznie poprowadzonych, jest prostopadła do każdej linii przez tenże spodek na płaszczyznie przechodzącej i zowie się prostopadłą do płaszczyzny. Z punktu nad płaszczyzną spuściwszy prostopadłą i poprowadziwszy ilekolwiek pochyłych, prostopadła będzie krótszą od każdej pochyłej, a zatem mierzy najkrótszą odległość punktu od płaszczyzny; wszystkie pochyłe, których spodki są równo oddalone od spodka prostopadłej są sobie równe i tem samem, spodki wszystkich pochyłych równych, od punktu nad płaszczyzną do płaszczyzny poprowadzonych, leżą na okręgu koła, którego środkiem jest spodek prostopadłej z tegoż punktu na płaszczyznę spuszczonej; z dwóch pochyłych ta jest dłuższa, której spodek jest bardziej oddalony od spodka prostopadłej. Kąt dwuścienny utworzony przez dwie płaszczyzny przecinające się z sobą, mierzy się kątem zawartym między dwiema linijami prostopadłemi w jednym punkcie do wspólnego przecięcia się płaszczyzn danych, z których jedna leży w jednej a druga w drugiej płaszczyznie; te dwie linije oznaczają płaszczyznę prostopadłą do płaszczyzn danych i do ich wspólnego przecięcia się. Jeżeli ten kąt jest prosty, płaszczyzny są do siebie prostopadłe; wszelka płaszczyzna przez liniję prostopadłą do do danej płaszczyzny poprowadzona, jest prostopadła do tejże płaszczyzny. *Płaszczyzną poziomą* nazywa się wszelka płaszczyzna równoległa do poziomu, *pionową* zaś płaszczyzna prostopadła do poziomu. W geometryi opisującej pod płaszczyzną rzutów poziomą i pionową rozumiemy dwie płaszczyzny wzajemnie do siebie prostopadłe, nie bacząc na ich położenie względem poziomu. W perspektywie (ob.) *płaszczyzną geometralną* nazywamy płaszczyznę prostopadłą do płaszczyzny obrazu, przez jej podstawę czyli liniję ziemną przechodzącą; płaszczyzną zaś poziomą nazywamy płaszczyznę równoległą do geometralnej przez punkt oczny przechodzącą. Wyraz płaszczyzna w nauce o świetle często się napotyka, i tak: *płaszczyzną odbicia* nazywa się płaszczyzna przechodząca przez promień padający i normalną do powierzchni odbijającej; w niej znajduje się także promień odbity. Dla ciał przezroczystych przenikliwych dla światła, *płaszczyzna załamania* nazywa się płaszczyzna przechodząca przez promień padający normalną do powierzchni ciała łamiącego; w niej znajduje się promień załamany. Używa się także wyrażenie *płaszczyzna polaryzacyi* (ob. *Polaryzacyja*). W dawnym języku matematycznym nazywano *płaską*, liczbę będącą iloczynem z dwóch innych. Zagadnieniami płaskiemi, nazywają się zagadnienia odnoszące się do figur na płaszczyznie położonych. Geometryja płaska zajmuje się figurami płaskiemi czyli na płaszczyznie położonemi; trygonometryja płaska podaje sposoby rozwiązania trójkątów płaskich. *J. P—z.*

Płaszki ob. *Błonki.*

Płat, *Płacie*, kawał sukna, płótna lub jedwabnej materyi do obwinięcia jakiego przedmiotu. „Miękko w jedwabne płacie, dziecię uwinione," pisze F. Birkowski w kazaniu o *Exorbitancyach.*

Płatka, zapłata przegranej w grze jakiejkolwiek, lub też złożenie pewnej kwoty pieniędzy umówionej, przy jej zaczęciu. Ztąd wyrażenia: *stawić płatkę* lub *wpaść w płatkę.*

Płatkonóg (*Phalaropus* Briss.). Rodzaj ptaków brodzących z rodziny bekasowatych, mających postać i cechy wspólne z wieloma innemi rodzajami tego rzędu, prócz palców przodowych płatkowatemi skórnemi wypustkami rozszerzonych, i piersi gęstem pierzem jak u ptaków wodnych zarośniętych. Drobne te ptaki wielkością i kształtami podobne do drobnych gatunków Biegusa *(Tringa)*, równie są do biegu jak i pływania usposobione, i nieraz widywane bywają na wzburzonem morzu o kilkanaście mil od brzegów; zresztą obyczaje mają wspólne z ptakami brodzącemi. Znane są trzy gatunki zamieszkujące okolice północne obu lądów; na zimę usuwają się do krajów więcej umiarkowanych, rzadko się w głąb lądów zapuszczając. U nas dotąd niepostrzegane. *Wl. T.*

Płatkonogie *(Pinnipedia)*. Rzęd ptaków przez Temmincka ustanowiony i przez Tyzenhauza w Ornitologii powszechnej utrzymany, oparty na jedynej cesze, to jest na płatkowatem rozszerzeniu palców w nasadzie tylko błoną spiętych. Skupienie to obejmujące rodzaje Płatkonogu *(Phalaropus)*, *Łyski (Fulica)*, Perkołyski *(Podoa)* i *Perkoza (Podiceps)*, wziętych z rzędów brodzących i pływających, jako sztuczne, w naturalnych układach ostać się nie może. *Wl. T.*

Płatnerstwo. Kowale wyrabiający zbroje i klingi (ob.), płatnerzami, szabelnikami lub mieczownikami w Polsce byli zwani, których miano Siarczyński ztąd wywodzi: że zbroja pancerna składała się z blach żelaznych, które w zepsutej łacinie nazywały się *plata*, dla tego wyrabiających one rzemieślników płatnerzami nazywano, dodając przytem w objaśnieniu, że wyraz plata zdaje się raczej staroniemieckiego być pochodzenia. Rzemieślnicy ci, mieli znaki podobne do godeł kamieniarskich, które na wyrobach swoich wybijali, często je srebrem lub złotem nasadzając. Znaki te najczęściej mają kształt rozmaitego rysunku krzyża, krzyża w kole, koła, półkola, owalu, nożyczek, dzwonka, księżyca, gwiazdy, serca, różnego ułożenia linijek i t. p. Niekiedy całe nazwisko rzemieślnika lub miejsca wyrobu czytamy na brzeszczocie (ob.). Prócz nazwiska fabrykanta miecza, jego znaku i miejsca wyrobu, bywają często na klingach i napisy tej treści, jakiej zwykle są legendy na dzwonach, lub wreszcie zdania moralne tyczące się posiadacza; nakoniec godła polityczne czasu, w którym oręż ten zrobiono. W pieśniach średniowiecznych, osobliwie niemieckich, przechowały się nazwiska kowalów. Regensburg słynie w starych Niemczech, jako siedlisko wyrabiających doskonały oręż. Solingen w księztwie Berg, już w XIV stóleciu poczyna być rozgłośne z wybornej broni, jak znowu w Hiszpanii Toledo miało najlepsze klingi. Sztuka płatnerska doszła w XVI stóleciu do najwyższej doskonałości w całej prawie Europie, i przy robocie zbroi zbytkowano w ozdobach. Płatnerz, rysownik, rzeźbiarz i złotnik brali udział w wykończeniu wszelkich szczegółów zbroi rycerza, do ozdoby której najpierwsi artyści rysunków dostarczali. Szable i miecze do obrony lub ozdoby używane, zarówno artystycznego były wyrobu. Na początku XVII stólecia najcelniejsi włoscy i niemieccy artyści osiadać poczęli w Warszawie. Prawa krajowe z 1611 i 1613 r. nakazały miastom Wilnu i Kownu, aby najdalej do końca 1613 r. sprowadziły płatnerzy ze wszystkiemi do tego rzemiosła potrzebami, tak, iżby zaraz zbroje i szyszaki nowe robione tam były. Ustawy te nie były bez skutku; powstały w wielu miastach rękodzielnie, a liczba pożytecznie pracujących pomnożyła się. Wyrabiano wiele pięknej zbroi w Samsonowie, Korczynie, w Kanczudze

pod Przeworskiem, w Swiątnikach i we wsi Zielonkach pod Krakowem. W aktach radzieckich archiwum miejskiego w Krakowie Ambroży Grabowski (ob.) odszukał nazwiska płatnerzy tamtejszych, jakimi byli: w latach od 1535—1546 *Joannes Armifex*. W tymże 1546 r. był nadwornym płatnerzem króla Zygmunta Augusta *Floryjan Sybenburger*, który się podpisywał Armifex S. Regiae *Majestatis junioris*. W r. 1609 był *Bartłomiej Woyczyna*, mistrz rzemiosła płatnerskiego, mieszczanin krakowski. W roku 1648 *Wojciech Depczyński*, mieszczanin krakowski, płatnerz (laminarius) i nożownik. *C. B.*

Płatnik, ten który należytość wypłaca. W wojsku polskiem, oficerowie niższych stopni byli płatnikami, i wtedy stosownie do takowych nazywano, porucznik-płatnik, kapitan-płatnik, adjutant-płatnik i t. p.

Płatow (Mateusz), atamen Kozaków Dońskich, urodził się nad Donem r. 1751. W 13 roku życia, wszedł do wojska i niedługo potém został oficerem, odznaczył się przy zdobyciu Perekopu, przeciw buntownikowi Pugaczewowi, w wojnach przeciw Turkom i Persom; przy zdobyciu Oczakowa, przy końcu panowania Katarzyry II, otrzymał stopień generała. W r. 1801 mianowany atamanem wojsk Donu, odznaczył się w wojnie przeciw Francuzom r. 1805, przeciw Turkom r. 1809, gdzie rozbił i wziął w niewolę paszę Mahmuda. Szczególniej się wsławił podczas wojny przeciw Francuzom r. 1812. Ścigając ich koło Kowna i Wilna, ciężką im zadał klęskę, w ciągu tej kampanii zabrał nieprzyjacielowi 546 dział, 30 chorągwi, około 70.000 jeńców; imię Kozaków stało się postrachem wrogów. Cesarz Alexander I podniósł Płatowa do godności hrabiego. Czynny miał on udział w kampanijach 1813 do 1815 roku, i w bitwie pod Lipskiem. Cesarz dał mu kosztowne brylantowe pióro do noszenia na czapce; uniwersytet w Oxford wręczył mu patent na stopień doktora, a miasto Londyn ofiarowało mu drogocenną szablę. Umarł Płatow w późnej starości r. 1818 w dobrach swoich słoboda Jełanczycka, nad Donem, pochowany w Nowoczerkasku, przyprowadzonym przezeń do kwitnącego stanu, i stopnia naczelnego miasta Kozaków.

Płatwie, sztuki drzewa do wiązania belek, na spław wodny.

Pławić się, w języku łowieckim wyrażenie, kiedy ptak drapieżny, po powietrzu na jednem miejscu buja: np. jastrząb pławiąc się upatruje kuropatwy.

Pławno, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, w powiecie Piotrkowskim, nad rzeką Wartą, od stacyi pocztowej w Radomsku wiorst 16 odległe. Liczy ludności ogólnej 1583 głów, ma kościół parafijalny, domów 165, magistrat i 6 jarmarków do roku.

Płaza (Tomasz), towarzysz i wydawca Kromera historyka. Urodził się w Sandomirskiem 1530. W akademii krakowskiej nauki wyższe i stopnie w nich otrzymawszy, razem z Marcinem Kromerem zwiedzał obce kraje i w różnych poselstwach przezeń za sekretarza był używany, przeto za wstawieniem się tegoż, probostwem ś. Szczepana w Krakowie i kanoniją wiślicką od Zygmunta Augusta opatrzony został. Tam mieszkając załatwiał wszystkie sprawy publiczne i domowe znakomitego historyka, prowadząc z nim ciągłą ciekawą korrespondencyją, z której wyjątki drukowane są w *Dzienniku Wileńskim*, w *Pamiętniku Warszawskim* i w *Starożytnościach* Ambr. Grabowskiego. Gorliwy stronnik i opiekun jezuitów, on prawie pierwszy do Krakowa ich sprowadził, całe swoje mienie oddał, i prace ich podejmował, za co król Stefan obdarzył go bogatem probostwem w Korczynie. Jego to staraniem i nakładem wyszła najlepsza edycyja *Historyi* Kromera, (w Kolonii,

1589), gdzie między innemi pierwszy raz umieścił także ułamek z historyi Wapowskiego. Drukował rzadkie kazania Kromera i niektóre dzieła Hozjusza ze swemi przedmowami. Sam zaś napisał piękną polszczyzną przekład z łacińskiego Cytarda *Kazanie o processyi z ciałem Bożem* (Kraków, 1566). Umarł Płaza w r. 1593. *F. M. S.*

Płazem, *płazą,* uderzenie szablą, nie ostrzem, ale jej szerokością. Oznaczało to rodzaj zniewagi i lekceważenia tego, kogo uderzało się płazem. W wojsku polskiem, była kara na żołnierzy wymierzana, bicia płazem. Stosownie do przestępstwa, skazywano na mniejszą lub większą ilość płazów szablą, którą uderzano w plecy. Wyrażenie jeszcze z XVI wieku. Starowolski pisze: „Trzeba na harc jechać, gdzie nie biją płazem, jak w szkole szermierskiej, ani z gałką sztychem ale ostrym koncerzem.” (Votum). Ztąd w mowie naszej: *płazem puścić,* to jest rzecz jaką pomijać, przez szpary patrzeć, przebaczać: jak znowu przeciwnie: „nie puścić płazem” pogrożka kary niecofniętej. *K. Wł. W.*

Płazówki *Pszczoły,* (ob.) *Bartnictwo.*

Płazy ob. *Gady.*

Płeć (sexus). Pod względem płci rozdzielają całość wszystkich stworzeń organicznych na dwa wielkie działy, to jest na indywidua męzkie (*sexus masculinus*) i żeńskie (*s. femininus*). Różnica płci sprowadza powstawanie czyli rozmnażanie się nowych stworzeń należących do jednego z rodzicami gatunku. Tylko stworzenia postawione na najniższym szczeblu wykształcenia organicznego są płci pozbawione, i rozradzanie odbywa się u nich nie drogą płciowego działania. Zasadniczą cechą odróżniającą w całym szeregu istot płciowych indywidua męzkie od żeńskich, jest to: że indywidua męzkie występują jako istoty czynne, tworzące, żeńskie zaś jako bierne, rozwijające. Ostatnie noszą w sobie zarodki przyszłych istot organicznych tegoż samego gatunku, lecz rozwijają je w sobie dopiero po udzielonej ku temu pobudce przez indywidua męzkie. Narzędzia, które stanowią główną pomiędzy płciami różnicę nazywają się *narzędziami płciowemi* albo *rodzajnemi.* Budowa tych narzędzi u istot rozmaicie organicznie wykształconych jest bardzo rozmaita, lecz zgodnie z charakterem ich zasadniczym, stoją zupełnie oddzielnie od narzędzi służących do utrzymania życia indywidualnego i zadosyć czynią swemu przeznaczeniu, służąc do utrzymania i rozmnożenia gatunku. W roślinach narzędzia obu płci znajdują się zwykle w jednym i tym samym kwiecie, niekiedy narzędzia płciowe stoją w różnych kwiatach na tej samej roślinie (klasa 21 Linneusza, *Monoecia*), i wreszcie na różnych roślinach (klassa 22, *Dioecia*). W niektórych najniższych klassach królestwa zwierzęcego znajdujemy podobnie jak u roślin narzędzia obu płci na jednych i tych samych indywiduach, które są hermafrodytami, lecz w nierównie większej liczbie klass płcie są rozdzielone. U człowieka, równie jak u największej liczby zwierząt ssących, obok różnicy pochodzącej z budowy narzędzi płciowych, napotykamy u indywiduów męzkich mocniejszą budowę kości, silniej rozwinięty układ mięśni, pierś szerszą, płuca większe, rysy ciała ostrzejsze i w ogólności massę ciała większą niż u kobiet. Różnica obu płci u człowieka pod względem sił ducha jest widoczna na pierwszy zaraz rzut oka. W charakterze, woli i czuciu widzimy także uderzające różnice od najpierwszej już młodości, które jasno dowodzą, że tylko połączenie dwóch istot daje całość zbliżoną do doskonałości i że jedno indywiduum ludzkie nigdy tej całości stanowić nie może; że połączenie dwóch istot nietylko zapewnia istnienie ludzkości, lecz nadto jeszcze jest koniecznym

warunkiem jej uszlachetnienia. Wielkich też różnic dopatrujemy w ułomnościach obu płci. Oprócz chorób które z natury rzeczy jedne lub drugą płeć tylko mogą opanowywać, są takie które przeważniej czepiają się płci jednej niż drugiej, są znowu choroby, którym zarówno obie płcie podlegają, inny mające przebieg u mężczyzn a inny u kobiet, jak np. kobiety skłonniejsze są do chorób chronicznych, mężczyzni do ostrych, a nadto choroby ostre gwałtowniej występują u mężczyzn niż u kobiet. Te różnice rozciągają się także na niedoskonałości ducha, na wady charakteru, namiętności i rzeczywiste choroby umysłowe. Mężczyzna więcej podlega gniewowi, surowości, kobieta więcej chytrości, próżności i melancholii. Niekiedy zdarzają się przykłady mężczyzn którzy ze swego postępowania i działania bardziej są podobni do kobiet i przeciwnie; mylonoby się, gdyby chciano podobne zboczenia tłumaczyć wykształceniem charakteru, gdyż one opierają się na budowie ciała. Mężczyzni tego rodzaju odróżniają się brakiem zarostu, głosem słabym, wysokim, a kobiety z postępowania do mężczyzn podobne (virago) miewają dość mocny zarost na wardze górnej, głos silny, głęboki, co dowodzi błędu jaki popełniła natura obdarzając płciami podobne indywidua. Płcią nazywa się także kolor skóry, jej delikatność i t. d.; mówi się w tem znaczeniu: płeć biała, delikatna, ciemna, gruba i t. d.

Płetwonóg (*Palmipes* Jar.) Rodzaj ssących szczurowatych, obejmujący jeden tylko gatunek z Chili. *Wł. T.*

Płetwonogie lub *Pływające* (*Palmipedes* v. *Natatores*). Rzęd ptaków mających nogi mniej więcej krótkie, płetwowate, to jest palcami całkowicie lub w znacznej części błoną spiętemi; u jednych płetwy te spinają trzy palce przodowe. a tylny wolnym zostaje, u innych i ten ostatni jest także ze skrajnym połączony; inne cechy są dość zmienne. Sama budowa ich nóg wykazuje, że ptaki te przeznaczone są do przebywania na wodach, gdzie w rozmaity sposób zachowują się według stopnia w jakim ich nogi są do pływania usposobione: jedne bowiem jak nury, kormorany, alki, większa część kaczek i wiele innych, mające nogi w tyle ciała przytwierdzone, doskonale pływające, wód się stale trzymają; gdy inne z nogami więcej w równowadze ciała zostającemi, zarówno dobrze pływają jak i chodzą po lądzie; inne zaś o słabych nogach jak rybołówki, mewy, petrele, o bardzo długich i ostrych skrzydłach są bardzo lotne, na wodę na odpoczynek tylko lub na upatrzoną zdobycz padają, a do właściwego pływania są bardzo słabo uzdolnione. Rzęd ten jest bardzo bogaty, tak w różnorodne rodzaje jak i gatunki. Obejmuje ptaki większych wymiarów, różnorodnych obyczajów i przymiotów, i przedstawiające dość liczne użytki *Wł. T.*

Płetwy. Tak nazywamy błony rozszerzone i utrzymywane przez promienie rozmaitej postaci, służące rybom do pływania. Narzędzia te bywają w rozmaitym stopniu rozwinięte, niekiedy niektórych z nich niedostaje i znikają zupełnie u węgorzowatych. Ze względu na osadzenie, płetwy odróżniają na: *grzbietowe, piersiowe, brzuszne, ogonowe i odchodowe.* U niektórych ryb grzbietowa płetwa rozciąga się prawie od głowy aż do ogona. Niekiedy bywa ona bardzo krótka i umieszczona blizko głowy albo oddalona ku ogonowi; niekiedy znowu nie ma jej wcale. Są ryby mające płetw grzbietowych dwie, trzy a nawet do dwunastu. Łososiowate mają dwie płetwy grzbietowe, lecz druga zwana tłuszczową, jest fałdą skóry pozbawioną promieni. Wyjąwszy rodzaj trzęsawca (*Gymnotus*), płetwa odchodowa zawsze jest krótsza od grzbietowej. Postać płetwy ogonowej zmienia się od trójkątnej do eliptycznej; by-

wa ona rozwidlona szczególniej u ryb szybko pływających. Często także płetwy: grzbietowa, ogonowa i odchodowa łączą się z sobą. Płetwy piersiowe i brzuszne u ryb przedstawiają kończyny przednie i tylne zwierząt klass wyższych. Płetwy brzuszne przymocowane są do kości miednicznych. Płetw piersiowych niektórym rybom niedostaje; u innych do tego stopnia są rozwinięte, że służą im w pewnej mierze do latania. Położenie tudzież wielkość płetw brzusznych bywa zmienna: nazywają je brzuchowemi, gdy są umieszczone między płetwami piersiowemi i otworem odchodowym, w tym razie jednak mogą być bardzo do piersiowych zbliżone; szyjowemi gdy osadzone są przed piersiowemi. Ryby pozbawione płetw zupełnie, nazwano beznogiemi (*apoda*).

Płoć albo *Plotka* (*Gardonus rutilus*), gatunek ryb z rodzaju Gardonus, rodziny Karpiowatych. Usta u płoci przodowe; zęby górne jednoszeregowe, grube, tępo zakończone, płetwa grzbietowa zaczyna się prawie nad nasadą płetw brzusznych; pysk szczupły, głowa przed karkiem nieco zaklęsła, ciało z boków ścieśnione, z wiekiem wysokie, łuską dużą pokryte; kolor boków sinawy z połyskiem ołowianym; płetwy brzuchowe i podogonowe wiśniowoczerwone, grzbietowa i ogonowa śniade. Samiec zwykle mniejszy; ciało jego z wiekiem nie dochodzi takiej szerokości jak ciało samic. Płoć podobna jest do wzdręgi i dla tego ostatnią lud zowie także płocią, nazywając płoć właściwą siną lub czerwonooką, wzdręgę zaś płocią żółtą lub żółtawką. Płoć należy do ryb najpospolitszych, napotykanych we wszystkich wodach.

Płocha, narzędzie tkackie, do natłoczenia czyli przybijania pasma w warstacie ręcznym tkackim.

Płochacz (*Accentor* Bechst). Rodzaj ptaków wróblowatych owadożernych, różniących się głównie od Pokrzejek *Sylvia* Temm. dziobem w nasadzie wywyższonym z brzegami szczęk wygiętemi. Są to ptaki drobne, obyczajów podobnych do Pokrzejek; znane są trzy gatunki, z tych dwa są europejskie a trzeci azyjatycki. Jeden z pierwszych pokrzywnicą zwany *A. modularis* Bechst. u nas jest pospolitym, mianowicie z wiosny i jesienią, ubarwienie wierzchnie ma podobne do wróbla, spod łupkowo popielaty; kryje się w gąszczach, mianowicie w zagęszczonych krzewach i płotach, naląg w małej bardzo liczbie u nas zostaje, i to nie we wszystkich okolicach. Drugi gatunek znacznie większy *A. alpinus* Bechst. mieszkaniec gór, w Tatrach nierzadki, dla pięknego śpiewu przez amatorów bardzo jest poszukiwanym.

Płochocki (Józef), kaznodzieja jezuita. Urodził się na Białorusi 1719 r., wstąpiwszy do zgromadzenia w Krakowie 1753, z początku był nauczycielem po rozmaitych kollegijach, następnie przez lat 20 kaznodzieją w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Dla obszernej nauki i daru wymowy, miany był za jednego z najsławniejszych ówczesnych kaznodziei. Po zniesieniu jezuitów osiadł w Poznańskiem. Umarł w Chobienicach 1787 r. Oprócz wielu drukiem ogłoszonych kazań pojedynczych, razem zebrane wyszły pod tytułem: *Kazania różne* (Warszawa, 1787, 6 tomów, w 8-ce); a po śmierci jego *Kazania na Niedziele i święta* (tamże, 1788—1791, 3 tomy, w 8-ce). Wszystkie odznaczają się wielkim i gorliwym duchem, mocnym i czystym stylem, gruntownemi o pismie ś. i ojcach Kościoła wiadomościami, w naukach duchownych niepospolitą biegłością. Obszerniejsze szczegóły o życiu i cnotach Płochockiego, podaje *Gazeta Warszawska* na r. 1787. N 91. *F. M. S.*

Płócienka, tkaniny bawełniane podobne do płótna i perkalu, zwykle w pasy i kratki farbowane; różnica pomiędzy płócienkami i perkalikami na tem

polega, że te ostatnie są delikatniejsze i po utkaniu drukowane, płócienka zaś tkają się już z przędzy bawełnianej farbowanej. Fabrykacyja płócienek pochodzi z Indyj, dopiero w początku ośmnastego wieku została wprowadzona do Europy. Pierwsze fabryki płócienek powstały w Niemczech w Augsburgu; w Szwajcaryi w Genewie, Nefszatelu i Bazylei; w Anglii, w Londynie.

Płóciennictwo. Pod tym wyrazem rozumiemy w ogólności przerabianie włókien lnianych i konopnych na tkaniny. Len i konopie są roślinami, których łodygi poddane szeregowi operacyj dają włokno prząść się dające. Płóciennictwo które już gotowe włokno do przerabiania z handlu otrzymuje, rozpada się na dwie główne części: przygotowanie przędzy i tkactwo czyli przerabianie przędzy na tkaniny. Przygotowanie przędzy ze lnu i konopi stanowiło od wieków przedmiot zajęcia dla ludu wiejskiego w tych okolicach, w których zajmowano się uprawą tych roślin. Narzędzia proste, których do tego celu używano, a jakiemi są wrzeciono ręczne i kołowrotek, a zatem mały koszt ich nabycia, sprawiały, że zatrudnienie to dawało nawet najbiedniejszym możność zarobkowania; przygotowaną tym sposobem przędzę zwykle wieśniacy sami przerabiali na płótno i można powiedzieć, że dawniej cały przemysł płócienniczy w ręku wieśniaków spoczywał. Jeszcze dzisiaj stan taki rzeczy w wielu krajach Europy się utrzymuje, gdzie wieśniacy nie znają prawie innych płócien, jak wyrobione przez siebie. Lecz skoro przerabianie bawełny w końcu ośmnastego wieku coraz bardziej rozwijać się zaczęło, pomyślano o postawieniu płóciennictwa na odpowiedniej stopie. Coraz bardziej wzmagały się żądania przędzy cienkiej i równej, jako też tkanin lnianych cieńszych i piękniejszych. Żądania te jednak musiały pozostawać niezaspokojenemi i wyroby ze lnu i konopi pozostały na niższym stopniu wykończenia niż bawełniane, gdyż bawełnę przędzono na machinach, które wkrótce znakomicie zostały wydoskonalone, przygotowanie zaś przędzy lnianej i konopnej odbywało się ręcznie, a zatem dokładności roboty, zależącej od zręczności indywiduów jej się oddajacych, nie można było osiągnąć w stopniu pożądanym. Należało przędzenie maszynowe bawełny zastosować do włókien lnianych; lecz różnice pomiędzy własnościami lnu i bawełny długo stanowiły przeszkodę w przyprowadzeniu tego do skutku i w Anglii dopiero około r. 1800 udało się wprowadzić to przedsięwzięcie w wykonanie z niejakiem powodzeniem. Fabrykacyja ta w początkach tak była nie znaczna, że do Wielkiej Brytanii w wielkiej ilości dostarczano przędzę lnianą ze stałego lądu Europy a szczególniej z Niemiec. Zaprowadzony przez Napoleona systemat kontynentalny utrudnił te stosunki i stał się dzielnym bodźcem dla Anglików do udoskonalenia przędzalni maszynowych, które tam znakomicie rozwinęły się. We Francyi i Niemczech czyniono także próby, lecz skutki przez nie osiągnięte były bardzo ograniczone i niedokładne. Gdy po ustaleniu pokoju, znowu ożywił się handel, dostrzeżono stosunki zupełnie przeciwne dawniejszym. Wielka Brytanija wkrótce doszła do tego, że zamiast żądania przędzy i tkanin lnianych zagranicznych, sama mogła nietylko zarzucić ląd stały wyrobami tego rodzaju, lecz nadto na jarmarkach Hiszpanii, Indyj zachodnich, Ameryki północnej i południowej otworzyła konkurencyję, zagrażającą wyrobom lnianym niemieckim, holenderskim i innych krajów. Anglija nietylko rozszerzyła uprawę lnu u siebie, lecz nadto zaczęła sprowadzać ogromną ilość surowego materyjału z Rossyi, Polski, Niemiec, Hollandyi a zwracać tym krajom nici i tkaniny. Dowóz do Anglii nici w przeciągu czasu od 1825—1849 roku zniżył się z $6^1/_4$ milijona funtów na 29,600 funtów; przywóz lnu i pakuł od 1820 do 1849 wzrósł

z 376,000 cetnarów do 1,807,000 cent., wzrósł zaś od 1828 do 1849 wywóz nici z 50,000 funt. do $17^1/_4$ milijonów funt. a płótna z $59^1/_2$ milijon. yardów do $111^1/_4$ milijona yardów. Przytem ceny na przędzę i tkaniny lniane angielskie ciągle się obniżały; przędzalnie tameczne w produkcyi swojej co do jakości i ilości wyrobów dosięgały coraz wyższego stopnia; płóciennictwo w ogólności przez zastosowanie siły pary do warsztatów tkackich, przez znakomite ulepszenia w apreturze wyrobów i t. d. nadzwyczajnie się podniosło. Obecnie przędzalnie lnu w połączonem królestwie Wiekiej Brytanii zajmują około 2 milijonów wrzecion. We Francyi zaczęto około roku 1805 zakładać przędzalnie lnu bardzo niedokładne i niezapowiadające trwałego powodzenia i to po większej części były prowadzone przez anglików. W r. 1810 i 1811 Girard genijalnemi swemi wynalazkami posunął ten przedmiot na drodze do doskonałości, lecz tak w swojej ojczyznie, jak później w Austryi nie zdołał dopiąć celu przez siebie założonego. Dopiero za wprowadzeniem nowszych machin angielskich, i w skutek usiłowań mechaników francuzkich przędzalnie lnu mechaniczne we Francyi stanęły na wyższym stopniu, tak że one obecnie zatrudniaja przeszło 300,000 wrzecion i przywóz nici w czasie od 1842 do 1848 r. z $11^1/_3$ milijona kilogramów spadł na 407,000. Belgija posiada znakomite przędzalnie ręczne, dostarczające materyjału na koronki i batyst, przędzalnie zaś mechaniczne liczą do 100,000 wrzecion i w r. 1849 wywóz z niej nici wyniósł $1^1/_2$ milijona kilogramów. W państwach do związku celnego niemieckiego należących znajdują się przędzalnie liczące razem 60,000 do 70,000 wrzecion, w której to liczbie mieści się 49,000 wrzecion na 8 przędalniach saskich; w Austryi znajduje się 30—40,000 wrzecion mechanicznych. Tutaj również jak i w innych państwach lądu stałego urządzenie przędzalni, datuje z lat 1830—40, w którym to czasie wprowadzono nowsze systemata angielskie na miejsce dawniejszych mniej użytecznych. W naszym kraju przemysł płócienniczy na tak niskim pozostaje stopniu rozwinięcia, że w małej tylko części zadosyć czyni miesjcowym potrzebom. Większemu i szybszemu upowszechnieniu się przędzalni mechanicznych w wielu krajach lądu stałego Europy stało na przeszkodzie panujące przekonanie, jakoby przędzenie ręczne dawało nici mocniejsze niż mechaniczne, a przez to nie obawiano się wyrobów angielskich dopóki te nie zaczęły być dowożone w takiej ilości, iż fabrykacyja płócien w wielu krajach zagrożona została zupełnym upadkiem. Przędzalnie mechaniczne z materyjału jednakowej dobroci dają nici zupełnie jednostajnej grubości, a zatém daleko mocniejsze niż przędzenie ręczne; nici jednak drugiego gatunku znajdują w tkactwie właściwe zastosowanie. Przędzenie ręczne straciło wiele na swojej wartości i niedługo czekać wypadnie na jego zupełny upadek. Przerabianie lnu na nici w krótkości jest następujące. Po przygotowaniu włókien, takowe, będąc przeznaczone na nici delikatniejsze, zwykle nie w całej swojej długości, lecz na dwie połowy przerwane, idą na pierwszą maszynę, na której tworzy się z nich taśma składająca się z włókien równoległych wolno przy sobie leżących; taśma ta na dwóch lub trzech następujących machinach ścieńcza się i wydłuża, na machinie następującej jeszcze bardziej się wyciąga i zamienia na nić grubą słabo skręconą. Nakoniec na przędzalni właściwej otrzymuje się nić ostatecznie; przędzenie tutaj odbywa się albo na sucho, albo też z pomocą wody zimnej lub goracej. O tkaninach lnianych napotykamy już wzmianki u starożytnych Egipcyjan i Greków. Z tkanin obecnie ze lnu wyrabianych najważniejszém jest płótno zwyczajne. Batyst podobny jest do płótna, lecz cieńszy od niego i mniej ściśle tkany; prze-

ciwieństwo z batystem stanowi gatunek płótna najgrubszego i najściślejszego zwany płótnem żaglewém.

Płock, miasto rządowe gubernijalne nad rzeką Wisłą, w pięknem i wesołém położeniu mil $4^1/_7$ od Warszawy odległe. Jedno z najdawniejszych w królestwie; początkiem swoim niezmiernie odległych sięga czasów, albowiem od samego wprowadzenia chrześcijaństwa, już są wzmianki o Płocku. Wedle świadectwa kronikarzy, tu Mieczysław I, chrześcijański monarcha, założył jeden z dziewięciu wzniesionych przez siebie kościołów, a syn i następca jego Bolesław Chrobry kościół ten do stopnia katedralnego wyniósł. Wprawdzie wiadomości tej zaprzecza nowożytna krytyka, odnosząc pewniejsze ślady założenia biskupstwa płockiego, czyli jak go pierwotnie nazywano mazowieckiego, do czasów Kazimierza odnowiciela, nie umniejsza to jednak starożytności. Wzrastało ono pod późniejszymi królami tak dalece, że prawnuk Chrobrego, Władysław Herman i syn tego ostatniego Bolesław Krzywousty już w niém częściej niż w Krakowie przemieszkiwali. Obadwa też pomarli w Płocku, pierwszy w roku 1102, drugi 1139 i oba w tutejszym katedralnym kościele zostali pochowani. Po rozdziale kraju na księztwa przez Leszka białego w r. 1207, było to miasto zrazu stolicą całego Mazowsza, a później jednej z najgłówniejszych w niém dzielnic. Przemieszkiwali tu Konrad, starszy syn Kazimierza sprawiedliwego, książę całego Mazowsza, synowie jego Bolesław i Ziemowit, Bolesław syn Ziemowita, syn Bolesława Wacław, synowiec tego ostatniego, a syn brata jego Trojdena Ziemowit, wraz z synem i wnukiem także Ziemowitami. Córka tego ostatniego Ziemowita zaślubiona Konradowi Czarnemu, księciu szląskiemu na Oleśnicy, sprzedała dzielnicę ojcowską wraz z Płockiem, Kazimierzowi królowi polskiemu za 20,000 dukatów w r. 1351, poczém pomimo opierania się książąt mazowieckich młodszej linii, do korony wcielonym został. W zatargach panów swoich z sąsiadami, Płock nie jednokrotną poniósł klęskę. Zdobyty przez krzyżaków w roku 1235 spalony przez Pomorzan w roku 1243, a przez Litwinów w r. 1260 i znowu w r. 1286, zniszczony jeszcze przez Władysława Łokietka w r. 1325, byłby był upadł zupełnie, nawet pomimo jakiegokolwiek znaczenia stolicy, którém się przyodziewał, gdyby go nie podźwignęła ręka króla Kazimierza Wielkiego po wzięciu na nowo całego Mazowsza w lennie zwierzchnictwo. Jakoż w roku 1353 monarcha ten przebudował, a raczej na nowo prawie wystawił zamek i obwarował miasto murem, na którego wystawienie summę 40 grzywien groszy corocznie z własnej szkatuły przeznaczył, w roku zaś 1361 nadał różne swobody, które wszyscy prawie następni królowie polscy potwierdzali, lub nowe bardzo korzystne udzielali. Niektóre z tych przywilei w liczbie sztuk 76, dotąd przechowuje w oryginałach archiwum miejskie, z tych ważniejsze są, oprócz dwóch wyżej wspomnianych Kazimierza Wielkiego: z roku 1435, Władysława księcia mazowieckiego i podobnyż Janusza r. 1489, Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454, księżnej Katarzyny z r. 1462, czterech synów Bolesława, Konrada, Kazimierza, Bolesława i Jana z r. 1463, króla Jana Olbrachta 1498 na zaprowadzenie wodociągów w Płocku, Alexandra Jagiellończyka z r. 1504, urządzający wolną żeglugę na Wiśle dla kupców tutejszych, Zygmunta I z r. 1511, zwalniający od wszelkich opłat z powodu pogorzeli na lat 9, rozciągnięty do lat 12 w r. 1512, tegoż w roku 1527, 1545, 1550, z okoliczności powtórnej pogorzeli. Syna jego Zygmunta Augusta z lat 1552, 1556, Stefana Batorego 1576, Zygmunta III 1589 i 1615, Władysława IV z r. 1638, Jana III z r. 1677, Augusta II z lat 1700 i 1730, nakoniec Stani-

sława Augusta z lat 1767 i 1782. Miasto od czasów Kazimierza Wielkiego, rządziło się prawem chełmińskiém, gdy zaś Jan Olbracht w roku 1459, księztwo Płockie na siebie przypadające do reszty wcielił, Płock stał się stolicą województwa. Królowa Bona po zgonie Zygmunta I, posiadała to miasto tytułem oprawy od r. 1548 do 1555. W skutek tylu otrzymanych przywilei, swobód i pieczołowitości władz panujących, Płock należał do rzędu miast bardzo ludnych, przemysłowych i obszernie a pięknie zabudowanych, mianowicie zaś w XVI wieku był uważany jako pierwsze po stolicy miasto królestwa. Pózniej w XVII wieku, zmniejszył się znacznie, z powodu częstych pożarów i morowej zarazy, mianowicie w roku 1606, 1616, 1641, 1688, 1709 i 1711, kiedy ogień liczne domy zupełnie zniszczył, a zaraza, mianowicie w latach 1603, 1709 do 1711 ludność zdziesiątkowała, a szczególnie wielki miał być pożar w r. 1616. Jednak musiał się wkrótce odbudować, albowiem Święcicki opisujący Mazowsze za Zygmunta III, mówi o Płocku, że był ludny i przez mieszczan w części rolnictwem, w części handlem trudniących się zamieszkały. Liczył także wiele fabryk, mianowicie sukna, ztąd jedna ulica sukiennicką, dzisiejsza zduńska, nazwaną została, także płótna, jak o tém świadczą przywileje przez książąt mieszczanom udzielone, nareszcie wiele browarów i gorzelni. Dawne akta wspominają o cechach: kupieckim, złotników, mieczników, tkaczy, płócienników, sukienników i t. p. O znacznej też rozległości miasta, przekonały fundamenta domów w czasie odbudowania Płocka, za rządu pruskiego i przy prostowaniu dróg za królestwa w r. 1817 znajdowane. Sam środek był obwiedziony murem przez Kazimierza Wielkiego wystawionym i głęboką fossą otoczonym, na której królowa Bona kazała dać most drewniany do zamku prowadzący w roku 1556. Do środka tego prowadziły bramy Grodzka czyli Wyszogrodzka, Bielska i Dobrzyńska, a w pewnych odległościach, przy murze stały baszty na skład broni służące, z których dziś śladu nie zostało. Wojny szwedzkie zatarły ślad tego kwitnącego niegdyś stanu, zwłaszcza gdy w roku 1657 wojska nieprzyjacielskie przy odwrocie z Warszawy tak dalece Płock zniszczyły, że Jan Kazimierz chcąc go podnieść, postanowieniem wydaném w r. 1658, pozwolił żydom pobudować domy na miejscu spalonych i nadał im wolność wszelkiego handlu. Smutny też obraz podaje lustracyja 1661 roku, znalazłszy z wielu domów przed wojną istniejących zaledwie 40. Niemniej szkodliwą dla niego była druga wojna szwedzka 1704 roku, po której aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej z upadku swego nie mógł się już podźwignąć. Dopiero po podziale, gdy tą część kraju przeszła pod panowanie pruskie, nowy rząd zajął się nader gorliwie wskrzeszeniem i odbudowaniem miasta tak, iż ze wszystkich innych jemu najwięcej pod tym względem zawdzięcza. Najznakomitszą budowlą w Płocku był niegdyś zamek, o którym wyżej wspomnieliśmy. Wystawiony od zachodu na wyniosłości nad Wisłą, zawierał w obrębie swoim nietylko mieszkanie książęce, arsenały i własną kaplicę, ale obejmował jeszcze katedrę naprzeciw niego stojącą. Przebywał w nim niekiedy Kazimierz Wielki, przebudowawszy go obronnie i ozdobiwszy wspaniale. Zamieszkiwany póżniej przez następców Ziemowita IV, książąt mazowieckich Władysława I, syna jego Ziemowita VI, wnuka pod opieką matki Anny i nareszcie Janusza II, ostatniego księcia płockiego, zmarłego w r. 1495, był w końcu po przyłączeniu tego księztwa do korony, opuszczony i w tym czasie uległ spustoszeniu, dlaczego Zygmunt I polecił w r. 1517, aby go odbudować (*Akta Tomickiego,* t. I, p. 232, i t. III, p. 78). W odnowionym wtedy i ozdobionym gmachu przebywała często królowa Bona,

dostawszy Mazowsze na oprawę. Póżniej aż do roku 1616 zamek ten w dosyć dobrym stanie się znajdował, jak o tém przekonywa lustracyja z tegoż roku i opis Święcickiego. Dopiero w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, kiedy miasto spalone zostało, i zamek tegoż samego doznał losu, mianowicie wszystkie jego zabudowania wewnętrzne, jak to widać z lustracyi 1661 r. Już zamek płocki wtenczas tak był spustoszał, że starosta nie mógł w nim sądów odbywać, a mury jego porysowane i pochylone, że dla niebezpieczeństwa od nich kościołowi katedralnemu, musiano część jego rozebrać. Nareszcie w r. 1704, gdy w zamku zaszła bitwa Szwedów z Rossyjanami, został spalony powtórnie, za rządu zaś pruskiego był rozebrany. Pozostała atoli z niego jeszcze wieża w narożniku zachodnio-południowym nad Wisłą stojąca, od spodu czworograniasta, u góry ośmioboczna, płaskawym piramidalnym daszkiem zakończona, zwana szlachecka, w której niegdyś urządzone były więzienia. Mury jej stawiane z cegły bez tynku, choć znacznie podobno zniżone, poważnie dotąd wyglądają. W narożniku północno-zachodnim wznosi się inna wieża, służąca zarazem za dzwonnicę katedralnego kościoła. Budowa tej wieży piękna i nader osobliwa, sięga niezawodnie środka XIV stólecia. W obrębie zamku mieści się kościół ś. Wojciecha, w XIII wieku fundowany, niegdyś benedyktynów, póżniej missyjonarzy, który skutkiem częstych przerabiań, ma teraz postać całkiem nowożytną, a obecnie zajęty jest na seminaryjum dyjecezyjalne, (historyją jego podaje *Pam. relig.*, t. V). Do jego obrębu należy katedra jedna z najsławniejszych w Polsce, która chociażby nie była fundacyją Mieczysława I, mury przecież jej sięgają niezawodnie XII wieku. Wystawił ją po zgorzeniu pierwszej Alexander, biskup płocki r. 1136. Odnawiali zaś, rozszerzali i przyozdabiali następni biskupi, nie odmieniając jednak pierwotnego planu, skutkiem czego, jedyny to może kościół w królestwie, który pomimo późniejszych przerabiań, dochował na sobie piętno architektury wschodniej, wszelkie inne style bezwątpienia wyprzedzającej. Zbudowany w formie krzyża, wewnątrz ma 15 ołtarzy i 4 kaplice boczne. Piękne prezbiteryjum, wielki ołtarz z obrazem Wniebowzięcia N. Maryi Panny, pędzla włoskiego, za znaczną bardzo summę w Rzymie przez biskupa Baranowskiego nabyty i godne uwagi dwie kaplice, jedna obok zakrystyi, zwana Zygmuntowską, mająca arcydzieło malarskie w ołtarzu, obraz ś. Piotra w okowach, który przez Napoleona I był ztąd zabrany do Paryża; w drugiej zaś znajdują się grobowce Władysława Hermana i Bolesława III Krzywoustego, wystawione w r. 1825 na pamiątkę, iż tutaj pochowane są zwłoki tych monarchów. Z pomiędzy pomników grobowych, zdobiących wnętrze świątyni, niektóre dotąd dochowane wytwornej są roboty. Z tych najdawniejszy jest Jakóba Buczackiego, biskupa, zm. 1549 r., inne zaś godne widzenia są grobowce biskupów, Stanisława Łubieńskiego, Piotra Dunina Wolskiego, Hieronima Cieleckiego, Stanisława Krasińskiego, wojewody płockiego, najpiękniejszy ze wszystkich; Andrzeja Sierpskiego, wojewody rawskiego i kilku znaczniejszych jeszcze prałatów. W skarbcu przechowują kosztowne i starożytne ornaty; do jego osobliwości należą: relikwijarz głowy ś. Zygmunta, bogato oprawny przez króla Kazimierza W., wytworne pod względem sztuki kielichy, z których najpiękniejszy szczerozłoty emalijowany, pochodzący z daru Karola Ferdynanda królewicza polskiego, biskupa płockiego, wreszcie najdawniejszy u nas pomnik złotnictwa w XIII wieku, kielich z pateną fundacyi Konrada I księcia mazowieckiego. Oprócz tej głównej świątyni, Płock w dawnych wiekach liczył 15 kościołów i 6 klasztorów, których opis znajduje się w XVIII tomie *Pamięt. relig. moral.*

na r. 1850. Z tych dotąd jeszcze są: kościół parafijalny ś. Bartłomieja, wystawiony w XIV wieku, kościół po-reformacki wzniesiony w r. 1763; klasztor ze szpitalem sióstr miłosierdzia i kościołek drewniany ś. Katarzyny na cmentarzu. Reszta albo na inny użytek, albo rozebrane lub spalone zostały. Tak dwa kościoły dominikanów fundacyi Konrada I, jeden jest teraz ewangelickim, drugi na teatr zamieniony, kollegijata ś. Michała z XII wieku, później kollegijum jezuickie, mieści gimnazyjum i t. p. Dziś pod każdym względem pomyślny jest stan Płocka; ogólna jego ludność wynosi 13,895 głów, ma 601 domów, prawie wszystkie murowane. Pomiędzy temi odznaczają się, oprócz kościołów, gmach rządu gubernijalnego wielki i piękny, dom gubernatorów, pałac biskupów, władz sądowych, resursa, ratusz w roku 1826 wystawiony, szpitale ś. Trójcy i ś. Alexandra, wspaniałe gmachy domu badań i więzienia karnego i t. d. Zaleca się ulicami szerokiemi, brukowanemi i regularnemi, ma 2 rynki. Do szczególnych zaś ozdób jego, które go od innych miast królestwa odznaczają, należą tutejsze ogrody publiczne i prywatne, starannie utrzymywane. Władze miejscowe składają: rząd gubernijalny, konsystorz generalny, sąd kryminalny dla gubernii Płockiej i Augustowskiej, sąd policyi poprawczej, trybunał cywilny, archiwum akt dawnych, sąd pokoju, gimnazyjum gubernijalne, kasa oszczędności, magistrat. Jest tu fabryka octu, garbarnia, białoskórnia, fabryka igieł i szpilek, dom zleceń rolników, księgarnia, apteka, jarmarków odbywa się 2 do roku. Obszerniejszy opis Płocka skreślił H. Gawarecki w *Pismach historycznych* i osobno *Wiadomość o mieście Płocku 1824 r.* *F. M. S.*

Płocka gubernija, jedna z pięciu na jakie podzielonem jest królestwo Polskie, leży między 52°2′ i 54°56′ szerokości, a 36°22′ i 40°13′ długości jeogr., graniczy od południa z gubernijami Warszawską, od której jest oddzielona rzekami Bug, Narew i Wisła, i Lubelską, od której jest oddzielona rzeką Bug, od wschodu graniczy na małej przestrzeni z guberniją Grodzieńską, od której jest oddzielona rzeką Nurzec, a dalej z gubernija Augustowską, od której większa część granicy od południa ku północy jest sucha, a dalej granicę tę stanowi rzeka Szkwa, od północy graniczy z Prusami, od których w większej części jest granica sucha, na zachód graniczy także z Prusami, od których w większej części oddziela ją rzeka Drwęca. W takim zakresie gubernija ta ma rozległości mil kw. jeogr. 285, z czego wypada na grunta orne: pszenne włók 8,764, żytnie 35,540, na łąki 7,542, pastwiska 4,893, ogrody 1,917, lasy 14,865, zarośla 2,263, wydmy piaszczyste 1,173, wody, to jest: jeziora, stawy, rzeki 1020, błota i bagna 1142. *Podział*: pod względem administracyjnym na 6 powiatów: Płocki, Lipnoski, Puławski, Pułtuski, Przasnyski, Ostrołęcki, miast 43, gmin wiejskich 196; pod względem wyznań: prawosławnego 2 parafije, rzymsko-katolickiego 17 dekanatów i 235 parafij, ewangelickiego 9 parafij, mojżeszowego 37 okręgów; pod względem sądowym na 7 okręgów, to jest jeden powiat płocki dzieli się na dwa okręgi płocki i zakroczymski, a każdy z pozostałych powiatów stanowi jeden okrąg sądowy; dóbr ziemskich jak 2,485, w nich wsi z kościołami 220, innych wsi 2685, folwarków 947, innych osad 242. *Położenie topograficzne.* Gubernija ta jest równiną, nachyloną jednak z północy ku południowi i wraz z przepływającemi przez nią w tym kierunku wodami, ciąży na Wisłę; w Prusach bowiem w nieznacznej odległości od północnej granicy tej gubernii, równolegle od niej i od południowego brzegu morza Baltyckiego, rozciąga się pas wzniosłości pagórkowatych, których najwyższe punkta znajdują się w gubernii Augustow-

skiej, jest on liniją rozdziału zlewu wód Wisły, Niemna, Pregla i innych mniej znacznych, i zapuszcza niektóre drobne odnogi w powiaty lipnoski, pułtuski i przasnyski gubernii Płockiej.—*Gleba* ziemi jest tu rozmaita, przeważa jednak grunt szczerkowaty żytni, jest także i niemało sapów. Najżyzniejsze grunta są w powiecie Lipnoskim, około miast Kikoł, Lipno i Rypin, w mławskim nad rzeką Wkrą, tudzież w okolicach Mławy, Żuromina i Bieżunia, w Płockim: między Płockiem, Wyszogrodem, Płońskiem, Drobinem i Bielskiem; w Pułtuskim: około Pułtuska, mianowicie w parafijach: Przewodowo, Karniewo i Węgrzynowo; w Ostrołęckim: między Ostrowiem i Czyżewem, w przasnyskim: między Przasnyszem, Gruduskiem, Ciechanowem. W przedmioty kopalniane gubernija ta nader jest uboga, w Dobrzyniu nad Wisłą w latach 1835 i 1836 odkrytą została kopalnia węgla brunatnego, czyli lignitu, lecz z powodu małej wydajności została zaniechaną, w dobrach Przystań w powiecie Pułtuskim znajduje się nieco rudy żelaznej; w wielu miejscach powiatu Pułtuskiego, a szczególniej Ostrołęckiego, znajdują się kopalnie bursztynu, który zwykle bywa w drobnych okruchach, niekiedy jednak trafiają się i wielkie kawały, różnego koloru; torf najwięcej spostrzegać się daje w powiatach Lipnoskim i Przasnyskim; margiel, glina do wyrobów znajdują się po nad Wisłą.— *Rzeki,* najważniejsze są: Wisła, która oddziela ją od gubernii Warszawskiej na długości wiorst 146, a 33 wiorstami oddziela ją od gubernii Warszawskiej. Bug stanowi granicę pomiędzy temi dwiema gubernijami na długości wiorst 120, Orzyc i Wkra przerzynają guberniję pierwsza na długości 62, druga 156 wiorst.—*Jeziora,* jest tu do 102, zajmują do 128 włók rozległości. Najznaczniejsze z nich są: Steklińskie i Mokowskie, po 210 morgów, Wieigie 207, Orszulewo, Szczutowo, Chudzewo, Chalin po 180, Wielickie i Ostrowite po 120 morgów, wszystkie w powiecie Lipnoskim.—*Klimat.* Równe położenie gubernii tej, a także i Prus, które są równiną więcej jeszcze ku morzu nachyloną sprawia, że gubernija ta wystawioną jest na następstwa, jakie spowodować mogą chmury deszczowe, wiatrem zachodnio-północnym napędzane. Ztąd więcej tu jest dni wilgotnych niż suchych i pogodnych, w ogóle jednak klimat tutejszy sprzyja roślinności: rolnictwu, ogrodownictwu, leśnictwu. Całkowita ludność gubernii, która np. w r. 1822 wynosiła głów 413,516, obecnie wynosi głów 590,485, czyli 2072 na milę kw. Dzieli się ona podług płci: męzkiej 282,798, żeńskiej 307,687; podług pochodzenia: Słowian 472,964, Litwinów 118, Niemców 39,964, Izraelitów 77,301, Cyganów 128, Francuzów 3, Włochów 2. Podług wyznań religijnych: Rzymsko-katolików 472,538, Prawosławnych 568, Starowierców 3, Ewangelików Augsburskich 39,595, Ewangelików reformowanych 77,301, Cyganów 108. Podług zamieszkania: w miastach mieszka 120,027, we wsiach 470,453. Podług ukształcenia: umiejących tylko czytać i pisać 120,691, posiadających wyższe ukształcenie 25,998, wcale nieoświeconych 433,796. Podług zatrudnień: zajmujących się rolnictwem 381,851, rzemiosłami i przemysłem fabrycznym 107,837, handlem 47,007, innemi zatrudnieniami 53,790. Rodzi się do roku 28,226, umiera 18,919. *Gospodarstwo wiejskie.* Rolnictwo jest głównem zatrudnieniem mieszkańców tej gubernii. *Zwierzęta.* Nierolne: Konie: ogierów 1,100, wałachów 3,500, klaczy 4,950, źrebiąt 6,520; bydło rogate: buhajów 3,070, wołów 6,200, krów 131,500, cieląt 46,600; trzody chlewnej sztuk 175,980, kóz 2920. Sprzężaj rolny: koni 66260, wołów 66970, owce: merynosy, baranów 8,960, owiec 91,040, skopów 49,500,

Metysy:	„ 6,750	„ 69,400,	„ 39,140.
Pospolite:	„ 13,100,	„ 195,400,	„ 93,480.

Obok tego utrzymywane jest ptactwo domowe; w lasach rzadko napotykane bywają zwierzęta i ptastwo dziko żyjące, jako to: sarny, dziki, wilki, lisy, kuny, zające, jastrzębie, kanie, cietrzewie, kuropatwy, jarząbki, bekasy, drozdy, przepiórki i t. p. Niektóre dobra odznaczają się szczególną troskliwością w hodowaniu inwentarzy, w ogóle jednak konie są rasy pospolitej, ale silne i rącze. Chów bydła rogatego stoi na wyższym stopniu, owce coraz się poprawiają i coraz więcej widać rasy saskiej, hiszpańskiej i t. d. Gatunki trzody chlewnej są pospolite, widoczne są jednak starania o ich poprawę, hodowla ich jest rozwinięta i znaczna ich część wychodzi za granicę kraju. Przestrzeń rolna: Z wykazanej powyżej przestrzeni **44,304** włok gruntów ornych zostaje pod uprawą: pszenicy włók **3,224**, żyta **12,353**, jęczmienia **2,310**, owsa **6,075**, grochu **1,506**, gryki, prosa i rzepaku **1,665**, lnu i konopi **479**, kartofli **3,716**, buraków cukrowych **123**, roślin fabrycznych **84**, innych produkcyj **355**, pod ugorem pozostaje rocznie do **13,800** włók. Na przestrzeni tej wysiewa się i zbiera do roku następująca ilość produkcyj:

Pszenicy	wysiewa się do	68,000,	zbiera	325,000	czetwiertl,
Żyta	,, ,,	194,000,	,,	980,000,	,,
Rzepaku	,, ,,	2,800,	,,	27,000,	,,
Jęczmienia	,,	56,700,	,,	253,000,	,,
Owsa	,,	163,200,	,,	696,000,	,,
Grochu	,,	23,000,	,,	98,000,	,,
Gryki	,,	13,000,	,,	60,000,	,,
Kartofli	,,	298,000,	,,	1,505,000,	,,

innych produkcyj w małej liczbie, siana zbiera się do roku **3,138,000** pudów. Gospodarstwo jest po największy sposób trzypolowe, uprawa płodozmienna nie upowszechniła się. W niektórych dobrach uprawiane są odznaczające się gatunki zbóż. Liczba machin rolniczych powiększa się. Ogrodnictwo nie wzniosło się tu wysoko, w niektórych miejscach ogrody są z troskliwością pielęgnowane, lecz to ogranicza się głównie do potrzeb miejscowych. Po niektórych ogrodach są zaprowadzone winnice. Z roślin fabrycznych uprawiają tu chmiel i w niektórych miejscach cykoryję. Pasiek znaczniejszych nie ma, przemysł ten ograniczony jest do potrzeb miejscowych, jedwabniki hodowane są w kilku miejscach. W rzekach, jeziorach i stawach poławiają się różne ryby, w ogólności rybołówstwo nie jest tu prowadzone na spekulacyję. *Leśnictwo.* W lasach tutejszych przeważa sosna, która zajmuje prawie $^{9}/_{10}$ całej ich przestrzeni, reszta z tej przestrzeni składa się z innych gatunków drzew tak iglastych jak i liściowych, olsza przemaga. *Przemysł fabryczny*, stoi tu na niskim stopniu. Do wyrobów wełnianych i półwełnianych znajduje się tylko jeden zakład większy, mający **30** warsztatów tkackich, innych zaś mniejszych zakładów i pojedynczych sukienników znajduje się **14**, mających tylko po jednym warsztacie, zatrudniają one wszystkie **43** robotników. Wrzecion przędzalnianych jest **1260**. Roczna wartość produkcyj rs. **6,600**. Do wyrobów bawełnianych i półbawełnianych dwa są zakłady o **4** warsztatach, wartość produkcyi rubli srebrem **2,100**. Wyrobami lnianemi i konopnemi zajmuje się ośmiu rękodzielników, którzy na **20** warsztatach wydają płótna półsetkowego, bielizny stołowej, ręczników i t. d. arszynów **7,227** za rubli srebrem **1,566**, oprócz tego włościanie wyrabiają do **1,132,000** arszynów płótna; **3** cukrownie i rafineryje wydają cukru pudów **18,900** za rs. **93,700**, gorzelni **170** wydają wódki wiader **452,000** za rs. **774,000**, browarów **9** wydają piwa wiader **655,000** wartości rs. **153,000**, **3** fabryki likierów, wódek słod-

kich i araku wydają wiader 3,790, wartości rs. 21,000, 17zakładów wydają octu wiader 9,250 wartości rs. 2,454, 24 zakłady dają oleju wiader 3440 za rubli sr. 14,300, 2 młyny parowe wydają mąki czetwierti 32,600 za rs. 189,000, a 535 młynów wodnych i wietrznych przerabiają mąki czetwierti 317,000 za rs. 1,504,000, dwie papiernie dają papieru ryz 4,080 za rs. 4,480, 1 zakład wydaje zapałek 150,000 paczek cenionych na rs. 750, 1 zakład daje krochmalu pudów 50 za rs. 75, 29 zakładów daje smoły i terpetyny wiader 37,370 za rs. 18,140. Do wyprawy skór garbarskich i białoskórniczych jest 109 pojedynczych rzemieślników, którzy wyprawiają skór 38470, sztuk za rs. 107,000. Stare żelazo przerabia się w 9 fryszerkach, w których przekuwa się żelaza pudów 23,400 wartości rs. 43,240, szkła w 4 hutach wyrabiają za rs. 64,000, trzech pojedynczych rzemieślników wydaje wyrobów drucianych, grempli, igieł, szpilek i t. d. za rs. 620, jeden zakład wyrabia młockarni, sieczkarni i wialni sztuk 60 za rs. 5,000, 21 wapniarnie wydają wapna czetwierti 3,520 za rs. 7,760, 108 cegielni dają cegły i dachówki 7,981,000 sztuk za rs. 74,780, w ogóle po fabrykach pracuje do 12,300 ludzi. *Rzemiosłami* zajmuje się następująca liczba osób łącznie już z majstrami: bednarzy 438, blacharzy 97, brukarzy 7, cieśli 284, czapników 179, grzebieniarzy 18, gwoździarzy 48, introligatorów 55, kapeluszników 13, kołodziejów 300, kominiarzy 42, kotlarzy 35, krawców 1856, kowali 1475, kuśnierzy 151, lakierników 21, liniarzy czyli powroźników 92, modniarek 21, mosiężników 16, mularzy 412, mydlarzy 38, nożowników 4, passamonników 25, piekarzy 528, piernikarzy 9, perukarzy 3, rękawiczników 37, rymarzy 106, rzeźników 466, siedlarzy 4, ślusarzy 99, stelmachów 177, stolarzy 559, szczotkarzy 3, szewców 2734, tokarzy 107, zegarmistrzów 29, złotników i jubilerów 25, zdunów 486. *Handel.* Na odbywające się po miastach jarmarki, lepszych bywa 259, dowożą i doprowadzają zboża, bydła i różnych produktów średnio rocznie za summę 700,000 rs. Handel wewnętrzny głównie odbywa się na zboże, narzędzia rolnicze, bydło robocze, konie, płótno i sukno domowego wyrobu, owce, artykuły żywności, drzewo, wyroby rzemieślnicze i t. p. Przez znajdujące się w gubernii tej komory i przykomorki celne wywieziono i wyprowadzono w roku 1863 do Prus produktów krajowych: zboża różnego za rs. 158,595, makuch za rs. 70, bydła, koni, trzody chlewnej za rs. 49,705, drzewa budynkowego i opałowego za rs. 15,460, wełny za rs. 29,399, skór surowych za rs. 177,000, terpetyny za rs. 170, gęsi za rs. 380, i t. d. *Kościoły i domy modlitwy*: wyznania prawosławnego 2 kościoły i 3 kaplice, rzymsko-katolickich kościołów 272, klasztorów 10, kaplic 44, ewangelickich kościołów 7, domów modlitwy 80, wyznania mojżeszowego synagog 37, domów modlitwy 33, łaźni 35. *Zakłady naukowe.* W Płocku gimnazyjum i seminaryjum rzymsko-katolickie, w Pułtusku szkoła powiatowa ogólna i seminaryjum rzymsko-katolickie, takaż szkoła powiatowa w Mławie, a w Lipnie specyjalna, w Niegłosach pod Płockiem szkoła rolna, w leśnictwie Brok szkoła praktyczna leśna, szkół elementarnych rządowych 88, rzemieślniczo-niedzielnych 13, szkół prywatnych 24. Wszystkich uczących się: płci męzkiej 6,242, żeńskiej 3,376, razem 9,618. W Płocku drukarnia i litografija. *Służba zdrowia*: lekarzy 38, weterynarzy 6, felczerów 83, akuszerek 41, babek wiejskich 19, aptek 22. *Szpitale*: dwa w Płocku, i po jednym w Lipnie, Mławie, Przasnyszu, Pułtusku, Ostrołęce.

Płocki powiat, wchodzi w skład gubernii Płockiej, ma rozległości 46 mil kw. geograficznych 46. Położenie powiatu tego od strony południowej jest wzgórzy-

ste, najwięcej wzniesione są okolice miasta Płocka, strona zaś zachodnio-północna jest więcej równą, tworzy dość obszerną płaszczyznę. Powiat ten od południa oblany jest rzeką Wisłą, do której wpadają tu Narew i Skrwa. Jezior znaczniejszych nie ma. Grunta pszenne składające się z czarnoziemu, gliny i iłu najwięcej znajdują się w dobrach Nacpolsk, Dzierżanowo, Kobylniki, Sarnowo, grunta dobre żytne, składające się z gliny z mocnym szczerkiem i białyczką rozrzucone są po powiecie, lecz najwięcej ich w okolicy Płocka, Bodzanowa, Nacpolska i Sarnowa; grunta 3 klassy, lekkiego szczerku, sapów, i bieliczki wszędzie się znajdują, grunta składające się z sapów, piasków, krzemionki i t. d. najwięcej znajdują się w okolicach nadwiślańskich, szczególniej w położeniu pochyłem i niskiem, oraz koło rzeki Wkry. Ludność powiatu wynosi głów 104,660; rozdziela się ona w następujący sposób podług płci: mężczyzn 49,976, kobiet 54,684; podług pochodzenia rodowego: Słowian 78,240, Litwinów 14, Niemców 8,324, Izraelitów 17,956, Francuzów 3, Włochów 2, Cyganów 21; podług wyznań religijnych: Rzymsko-katolików 77,974; Prawosławnych 458; Ewangelików augsburgskich 8,210, Ewangelików reformowanych 14, Menonistów 27, starozakonnych 17,956. W miastach mieszka 30,401, we wsiach 74,259. W roku 1863 urodziło się: płci męzkiej 2,534, żeńskiej 2,409, razem 4,943, to jest: Rzymsko-katolików 3,704, Prawosławnych 20, Ewangelików augsburgskich 332, Izraelitów 887; umarło płci męzkiej 1667, żeńskiej 1203, razem 2,870, to jest: Rzymsko-katolików 1,807, Prawosławnych 15, Ewangelików Augsburgskich, 228, Izraelitów 820. Z całkowitej rozległości powiatu, wynoszącej włók nowopolskich 300 prętowych 13,765, przypada na grunta orne pszenne 2,307, żytne 6,675, na łąki 851, pastwiska 731, ogrody 353, lasy 1,773, zarośla 323, wydmy piasczyste 73, wody, to jest: jeziora, rzeki, stawy 153, błota i bagna 55 włók, reszta pod zabudowaniami i innemi użytkami i nieużytkami. Wysiewa się do roku pszenicy czetwierti 21,381, żyta 41,024, jęczmienia 11,609, owsa 42,192. grochu 5,959, gryki 2,803, prosa 297, rzepaku 583, lnu 380, konopi 30, kartofli 48,605; zebrano pszenicy 93,315, żyta 181,984, jęczmienia 46,141, owsa 165,284, grochu 28.934, gryki 16,125, prosa 1,500, rzepaku 7,199, lnu 1,510, konopi 153, kartofli 262,986 czetwierti, siana pudów 674,120. Ludność rolnicza głów 70,774; sprzężaj rolniczy: koni 11,900, wołów 8,207; inwentarz nierolniczy: ogierów 286, koni 1,238, klaczy 1,412, źrebiąt 970; bydło: buhai 613, wołów 298, krów 23,913, cieląt 7,513, trzody chlewnej 30,06?; owce: merynosy, baranów 1,209, owiec 17,964, skopów 11,700; metysy: baranów 1,953, owiec 32,415, skopów 19,454; pospolite: baranów 1,601, owiec 20,215, skopów 18,427. *Przemysł.* Wyrabiają do roku w dwudziestu gorzelniach okowity wiader 51,702, w ośmnastu browarach piwa zwyczajnego wiader 16,160, w dwóch zakładach likieru, wódki słodkiej i araku wiader 1,985, w sześciu zakładach octu wiader 2,800, w trzech zakładach oleju wiader 460, smoły wiader 310, na 31 młynach wietrznych i 55 wodnych zmielono mąki i kaszy czetwierti 54,600, w garbarni i białoskórni wyprawiają skór sztuk 500, igieł i szpilek wyrabiają za rs. 620, cegły sztuk 1,939,750, wartość tych wszystkich wyrobów rs. 349,341. Włościanie na krosnach wyrabiają płótna lnianego i konopnego arszynów 112,232. Na targi i jarmarki miast tego powiatu dowożą rozmaitych produktów za rs. 660,158: *Podział*: Powiat dzieli się na dwa okręgi sądowe: Płocki i Zakroczymski, ma miast 9, gmin wiejskich 45, wsi 661, dymów miejskich 2,140, miejskich 9,562. *Instytucyje* jako to: zakłady naukowe, szpitale i t. d. wykazane są przy gubernii Płockiej.

Płockie województwo. Część ta Mazowsza (ob.) przytykała niegdyś na północ do ziemi pruskich, mając po części rzekę Działdówkę za granicę; rzeka Skrwa oddzielała na zachód od ziemi Dobrzyńskiej, Wisła na południe od województwa Rawskiego, rzeki zaś: Orzycz, Lidynia, Płonna (od Płońska na lewo) i Motława, oddzielały na wschód od województwa Mazowieckiego. Płockie miało za herb: w polu czerwonem orła czarnego z literą *P*, na piersiach; sejmikowało w Raciążu, obierając 4 posłów i 2 deputatów na trybunał; popisy czyli okazowanie rycerstwa na błoniach tegoż miasta się odbywały. Za rządów Stanisława Augusta, przeniesiono sejmiki do Płocka. Zawierało powiaty: Płocki, Bielski, Raciążski, Sierpski, Płoński, Szreński, Niedzborski i Mławski; trzy ostatnie leżące za rzeką Wkrą, składały *Ziemię Zawskrzyńską*.

Płóczka, *Płuczka*, koryto drewniane na 4 stóp głębokie, służące do czyszczenia rudy zmięszanej z ziemią. Ztąd płócznicą nazywają górnicy narzędzie do opłókiwania rudy.

Płód *(foetus)*. Nowo rozwijający się w łonie matki lub zewnątrz onego organizm zwierzęcy nazywa się płodem (ob. *Zarodek*), od chwili, w której płeć jego daje się oznaczyć, a zatém u człowieka w trzecim miesiącu po zapłodnieniu. Życie płodu czyli dziecięcia w łonie matki zupełnie jest różnem od tego, które już na świat przyszło. Oddychanie nie uskutecznia się tutaj zapomocą narzędzi oddychania, lecz płód ciągnie tlen potrzebny do życia jego z krwi matki, zapomocą naczyń łożyska *(placenta)* (ob. *Rodne części niewieście)*; dla tego też u płodu nie ma mniejszego krwiobiegu, to jest, krew nie odbywa drogi z prawej połowy serca do płuc i ztąd do lewej połowy serca. Zamiast tego, krew z łożyska zapomocą żył pępkowych przez tak zwany *ductus venosus Arantii* pod wątrobą dostaje się do prawej połowy serca i ztamtąd otworem owalnym w przegrodzie, tudzież za pomocą kanału łączącego płucną tętnicę z aortą, zwanego *ductus arteriosus Botallii*, dochodzi do aorty i nakoniec przez tętnice pępkowe powraca do łożyska. Te szczególne płodowi właściwe drogi, jak kanał Arantyjusza, Botalliego, otwór owalny i naczynia pępkowe, same przez się zamykają się zaraz po przyjściu płodu na świat, to jest skoro oddychanie i mniejszy krwiobieg ustanowił się. Płód nadto nie przyjmuje pokarmów za pomocą gęby i żywi się krwią dostarczaną mu przez łożysko; aż do chwili urodzenia nie wydaje żadnych odchodów (łajna); chociaż oddzielanie się u niego odchodów szczególnego rodzaju, tak zwanej smołki dziecinnej (*meconium*), już wcześniej się rozpoczyna. Jego skóra nie podlegająca wpływowi powietrza atmosferycznego, z powodu przebywania w płynie łagodnym, zawierającym białko, nosi na sobie charaktery błony śluzowej. Zmysły u płodu pozostają w uśpieniu; jednakże w późniejszych miesiącach, poruszenia, zimno i t. p. wpływy wywołują ruchy członków. Uderzenia serca u płodu szybciej po sobie następują niż u matki. Uderzeń tych dosłyszeć można często bardzo wyraźnie, przykładając ucho do powierzchni brzucha matki i to jest najpewniejszym dowodem, że kobieta w łonie swojem nosi płód żywy. Życie płodu w zupełności jest skierowane na wytwarzanie i wzrost części składających organizm; zupełnie zaś ono jest odosobnione od świata zewnętrznego, bezpośredniej wymiany z nim materyj i pozbawione czucia i ruchów, szególniej, wykonywanych ze świadomością. Wyraz płód oznacza także wszystkie twory przyrodzenia i człowieka, mówi się więc: płody natury, płody sztuki i t. d.

Płodność. Pod tym wyrazem rozumiemy zwykle mnogość potomstwa

wydawanego przy jednym porodzie przez jedno indywiduum; niekiedy jednak oznaczamy nim zdolność wydawania potomstwa. Stopień płodności w każdym rodzaju można przybliżenie oznaczyć; i tak, u człowieka na jedno małżeństwo średnio przypada 3—4 dzieci; na 23—30 ludzi żyjących przypada rocznie jeden poród i na 50 małżeństw jedno niepłodne. Podobneż chociaż inne liczebne stosunki dają się także dopatrzeć u zwierząt klass wyższych. Płodność tem jest większa im prostszy sposób rozmnażania się; dla tego też u wymoczków znajdujemy ogromne ich mnożenie się. Jest ona większa przy zapładnianiu zewnętrznem, jak u żab i ryb, niż przy wewnętrznem; większa jest ona u zwierząt, które łatwiej wyszukują pożywienie i znajdują je w obfitości (roślinożerne); jest ona nakoniec większa u zwierząt drobnych i szybko odbywających peryjod życia w postaci płodu, niż u tych, które dłuższego na rozwinięcie się stosowne przed porodem wymagają czasu i które znaczniejszych dosięgają wymiarów ciała. Płodność u rozmaitych indywiduów tego samego gatunku (species) nie zawsze jest jednakowa, co po części jest następstwem wrodzonej zdolności, po części skutkiem okoliczności zewnętrznych, jakiemi są: ilość i własności pokarmów, stopień zdrowia ciała, wiek, klimat i t. d. Przecięciowo płodność jest większa niż potrzeba dla utrzymania rodzaju, lecz w skutkach swoich jest ograniczona stosunkowo krótkim czasem życia, śmiertelnością i niszczeniem potomstwa, które innym stworzeniom służy na pożywienie. Przy okolicznościach sprzyjających, ludność kraju może się podwoić w lat 50; parę królików po latach 4 może się rozmnożyć do 1,274,000, gdyż u zwierząt tych przypada rocznie 4 do 8 porodzeń, a ich potomstwo po sześciu tygodniach życia staje się płodnem. Płodność u zwierząt niższej organizacyi jeszcze jest większa. Réaumur obliczył, że mszyce (Aphis) w piątej generacyi mają 5904 miljonów potomstwa. Posiadamy bardzo wiele przybliżonych obliczeń ilości jaj, które dojrzewają w jednym peryjodzie rozmnażania się u roślin i zwierząt. Na jednej łodydze kukurydzy znajduje się 2,000, na jednym słoneczniku 4,000, na jednym jęczmieniu 7,000, na jednym wiązie 300,000 nasion. W ostrygach znajdowano po 1 do 2 milijonów, w karasiu 93,000, w karpiu 300,000 do 600,000 jaj; przykłady te przekonywają, że ziemia nie pomieściłaby wkrótce stworzeń na niej powstających, gdyby powyżej przytoczone okoliczności nie zakreślały tu granic. U człowieka nie ma stałego prawa na liczbę dzieci, współcześnie w jednej matce mogących się rozwijać. Były przykłady przyjścia na świat 6 nawet 7 niemowląt. Im więcej na raz dzieci się rodzi, tem mniej są one wykształcone, słabsze i zdolne do utrzymania się przy życiu. Już przy bliźniętach nie rzadko się zdarza, że jedno jest mniejsze od drugiego. W niektórych rodzinach płodność niezwyczajna jest jakby dziedziczna.

Płodozmienne gospodarstwo albo *płodozmian* nazywa się systemat gospodarstwa rolnego, którego zasada polega na regularnem następstwie pomiędzy roślinami pastewnemi i zbożowemi, w której to kolei miejsce pierwszych po części zastępować mogą rośliny groszkowe, hodowane do dojrzenia, tudzież niekiedy wprowadzane być mogą inne rośliny dające produkta handlowe. Taki porządek w kolei opiera się na spostrzeżeniu, że zbiory jednego i tego samego gatunku, stopniowo grunt wycieńczają i sprowadzają zmniejszanie się plonów, stosowna zaś zmiana w płodach zapobiegu temu. Nowsza chemija nauczyła, że przyczyny takiego zachowania się roli względem roślin szukać należy w różnych ciałach pożywnych nieorganicznych, które różne rośliny czerpią z gruntu. Głównym celem w płodozmianie jest oznaczenie każdej

roślinie właściwego miejsca, zapobieganie wyjałowieniu gruntu, zanieczyszczeniu go przez chwasty i w ogólności osłabieniu, jakie przy uprawie zbóż zdarzać się zwykło, a przez uprawę roślin pastewnych podnieść rolnictwo do wyższej potęgi i w niej utrzymać. Płodozmian, który nietylko w Anglii, Szkocyi, Niderlandach, Francyi, Saxonii i prowincyjach nadreńskich niemieckich, ale nadto i w innych krajach szeroce jest upowszechniony, rozwinął się po większej części z gospodarswa trzypolowego przez wprowadzenie uprawy koniczyny i kartofli, lecz naukowe swoje wykształcenie zawdzięcza pracem Saussure'a, Ingenhauss'a i Thär'a, których prace, a szczególniej ostatniego, stanowią pierwszy moment w historyi rozwoju płodozmianu; drugim zaś są badania Liebig'a, który zgromadziwszy wszystkie poczynione przed nim spostrzeżenia, podniósł ich wartość własnemi doświadczeniami i w należytem świetle przedstawił. Postacie płodozmianu są bardzo rozmaite i liczba pól czyli zmian różna od 4 do 18. Przez wprowadzenie do kolei uprawy esparcety i lucerny powstają płodozmiany od tych roślin nazywane. Do ustanowienia kolei, w jakiej rośliny w płodozmiennem gospodarstwie następować po sobie powinny, służą następujące zasady: Wybór roślin do uprawy zależy głównie od miejscowości, tak ze względu na korzyść osiąganą z produkcyi jako też zważając na przymioty gruntu i łatwość spieniężenia produktów, przyczem zwraca się także uwagę na hodowlę bydła i otrzymywanie nawozu. Każda z roślin wybranych, odpowiednich miejscowości, powinna zajmować w kolei miejsce odpowiednie ilości i wartości wydawanych przez nią płodów. Przestrzegać należy nie tylko własciwego stosunku pomiędzy zbywanemi produktami i zwracanemi roli w postaci nawozów, lecz nadto starać się usilnie, aby grunt przez uprawę wycieńczony zasilić i doprowadzić do pożądanej zasobności. W wyborze roślin zwracać należy także uwagę na to, aby prace około uprawy pod nie gruntu, pielęgnowania ich i zbioru dały się rozłożyć jednostajnie na czas roboczy. Nawóz w miarę możności tylko pod te rośliny powinien być kładziony, które zapewniają plon niezawodny i proporcyjonalny do kosztów na nawiezienie poniesionych. Stosownie do własności i położenia gruntów na całej przestrzeni w ręku jednego posiadacza będącej, ustanawia się jedna lub więcej kolei. Literatury zagraniczne obfitują w dzieła o gospodarstwie płodozmiennem traktujące, z nich przytoczymy: Schwertz: *Anleitung zum praktischen Ackerbau* (Sztutgart, 1837); Schweitzer, *Über Wirthschaftseinrichtungen* (Drezno i Lipsk, 1849 r.). U nas oprócz wielu uwag zamieszczanych o tym przedmiocie w pismach peryjodycznych przez gospodarzy praktycznych, pisali o nim w dziełach swoich: Kurowski i Oczapowski.

Płodzień, ludowa nazwa dwóch gatunków roślin; płodzieniem swojskim zowią gatunek Mikołajka (*Erynqium planum* L.), w niniejszem dziele pod wyrazem *Mikołajek*, przez błąd drukarski głodzieniem nazwany; płodzieniem zaś indyjskim nazywa się gatunek pasternaku (*Pastinaca Sekakul* Russ.).

Płodzist, gatunek czosnku (ob.), zwany *dętym* (*Allium fistulosum* Lin.), ma cebulę podłużną pojedyńczą, białą, gromadną. Dziki rośnie w Syberyi, uprawiany bywa w ogrodach. Cebule jego zwane zimowemi, używane bywają jak cebula zwyczajna, lecz są łagodniejsze. Znane są dwie jego odmiany: altajski, (*altaicum*), większy i zieleńszy, i rogolistny (*cerathophyllum*) z liśćmi grubszemi i tęższemi.

Płoki, wieś w okolicach Krakowa ob. *Krakowski okrąg*.

Płomień (ob.) *Ogień*.

Płomieńczyk, kora na drzewach dębowych przy odziemku, od strony za-

chodnio-północnej, porostem świecowym (*lichen candelarius*) obrosła, koloru żółto-złocistego. Lud mniema, że pod dębami z płomieńczykami, były, albo są jeszcze ukryte skarby.

Płoń, *Plonia,* otwór w lodzie na rzece, jeziorze, stawie lub sadzawce. Rej mówi:

Kto w gęstwinie nie błądzi, już snadniej na płoni,
Doplątać się do brzegu, iż nie będzie w toni. (*Wizerunek*).

Płonią lud nasz nazywa także miejsce wypalone ogniem w lesie lub polu, wyprzałą rolę, płonną, dla zbytniej suszy nieurodzajną. *K. Wl. W.*

Płonczyńskie jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Płockiej, powiecie Lipnoskim we wsi Płonczno położone, ma rozległości 36 morgów, głębokości stóp 30; grunt nadbrzeżny bagnisty.

Płonka, *żywoplonka:* 1) Dzewko z nasienia w szkółce nasiennej powstałe, aż do czasu dopóki przesadzone nie zostanie. 2) Dziczka, wyrosła z nasienia wsród lasu, z gatunku gruszy lub jabłoni.

Płonko, wieś prywatna w gubernii Płockiej, w powiecie Lipnoskim, do parafii Działyń należąca, od stacyi pocztowej Dobrzyń nad Drwęcą wiorst 6 odległa. W niej o 300 zaledwie kroków od zabudowań o nizinie przerzniętej wązkim strumykiem, sączącemi się z góry źródłami zasilanym, znajduje się starożytny szaniec czyli Horodyszcze, od poziomu doliny przynajmniej na 50 łokci w górę wzniesione, ze zwyklem na wierzchołku zagłębieniem. Kopiec ten tém się od innych różni, że podwójne ma obwałowanie, tak że grzbiet wału zewnętrznego znacznie niżej od wierzchołka kopca usypanego wymierza 374 kroki, okrąg zaś samego wierzchołka tylko 152 kroki liczy. Nie widać na nim żadnego śladu murów, lubo tak wał zewnętrzny jako i główne wewnętrzne oszańcowanie rozkopane jest w wielu miejscach. Głębokość kotliny wynosić może około 6 łokci, a szerokość na 48 kroków. Kopiec ten, acz w dolinie stojący, wierzchołkiem swoim jednak nad okolicznemi wzgórzami panuje. Widok z niego na całą okolicę przecudny. Zamek Gollubski i wierzchołek wieży tamecznego kościoła, oraz otworzyste płaszczyzny królestwa Pruskiego, aż po samą prawie Brodnicę oku się przedstawiają. Horodyszcze to będzie zapewne jedno ze znaczniejszych miejsc, w którem zgromadzały się przedchrześcijańskie wiece ludu tworzącego w tych stronach swoje Opole. *F. M. S.*

Płonna, rzeka w królestwie Polskiem, poczyna się pod wsią Płonna, w powiecie Płockim; przepływa około Płońska. Pod Kołozębiem wpada z prawej strony do Wkry, ubiegłszy blisko 5 mil drogi.

Płonne, wieś prywatna w gubernii Płockiej, w powiecie Lipnoskim, nad rzeką Drwęcą, od Dobrzynia wiorst 7 odległe, w pięknem i gorzystem położeniu zabudowana, ma kościół parafijalny murowany pod wezwaniem ś. Jakóba, z dawnych pochodzący wieków. Jakoż w aktach parafii jest ślad, że w r. 1402 stanął w miejscu od starości opustoszałego nowy, który odnowił i przebudował podług dzisiejszego kształtu, Erazm Kretkowski, kasztelan brzeski, w XVI wieku, a jednocześnie Samuel Maciejowski, biskup wtedy Płocki, hojnie uposażył. Piękna ta świątynia, reparowana w r. 1821, nosi jeszcze ślady gotyckiego stylu, wewnątrz nie ma rzeźbowanych ołtarzy, ale malowane na murze; posiada piękne apparaty i sprzęty kościelne, a na chorągwiach obrazy, przez dobrych artystów malowane, z daru szczególnej dobrodziejki tego kościoła, panny Dziewanowskiej pochodzące. W Płonnem urodził się Jan Nepomucen Dziewanowski, mężny oficer za księztwa Warszawskiego, bohatersko

poległy w r. 1808 pod Samosierra w Hiszpanii. Pamiątka jego zgonu zachowana jest w tym kościele na trojgranowym marmurowym obelisku, na którym wyryte są tyczące się tego zdarzenia szczegóły. Płonne liczy teraz ogólnej ludności chrześcijańskiej 272 głów. *F. M. S.*

Płońsk, miasto rządowe w gubernii i powiecie Płockim, nad rzeką Płonką, od Płocka mil $6^3/_7$ odległe. Niegdyś jedno z celniejszych miast Mazowsza, w którem nawet za czasów księztwa Warszawskiego mieściła się podprefektura obwodu Płockiego. Założył je Ziemowit III, książę mazowiecki, rawski i płocki, w r. 1400, obdarzając mieszkańców prawem chełmińskiem i uwalniając od wszelkich służebności, ciężarów i opłat. Król Zygmunt ponowił ten przywilej 1527 r., następni zaś monarchowie przyczyniali zawsze jego swobody, a mianowicie Zygmunt III, w r. 1612, Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Korybut w r. 1670, Jan III, w r. 1677 i t. d. Król Władysław IV, zjeżdżał często na łowy do okolicznych borów, mających zwierzyny podostatkiem, przepędzając dwa i więcej tygodnie w Płońsku, na ulubionej sobie rozrywce. Był tu z dawna zamek jeszcze za książąt mazowieckich zbudowany, który zburzyli Szwedzi. Stał na wysypanym kopcu 500 kroków obwodu zewnętrznego mającym, zaś sam wierzch onego 260 kroków takiego obwodu wymierzał. Kopiec ten zwany górą Łysą albo Szwedzką, w znacznej części na ogrody jest uprawiany, przy której to uprawie często w nim fundamenta murów napotykane bywają. Znajduje się on od strony wschodniej miasta, nieco o podal od rzeki Płonki. Starożytna fara, fundacyi tychże mazowieckich książąt, od dawna już nie istnieje. Jeszcze w r. 1781 z powodu złego jej stanu, nabożeństwo parafijalne do kościoła księży karmelitów przeniesione zostało. Rząd pruski taki stan rzeczy zastawszy, fundusze proboszczowskie inkamerował, poczém myśleć o podźwignieniu już upadłego kościoła, nie było podobieństwem, stały więc opuszczone jego mury aż do r. 1826, w którym fundamenta nawet rozebrano. Kościół pokarmelicki, ufundowała w Płońsku Katarzyna, księżna mazowiecka, żona Janusza II, ostatniego księcia na Płocku w r. 1462. Niewielka ta budowla miała formę zwykłą mazowieckim kościołom, to jest, zębate i wystającemi na kant płaskosłupami przyozdobione szczyty Wszystko to atoli w późniejszych przerabianiach zniknęło, nie tynkowane tylko mury i kilka pozostałych wnęków na ścianach słabo przypominają epokę, w której wzniesiona została. Wnętrze także niczem się nie odznacza, nagrobki nawet z późniejszych dopiero pochodzą czasów. Jedyną tu starożytnością jest dzwon noszący na sobie napis łaciński gotyckiemi głoskami *o rex gloriae veni cum pace* i rok 1499. Były jeszcze w Płońsku dwa inne drewniane kościoły, to jest, ś. Anny i ś. Piotra. Z tych pierwszy zgorzał, a drugi z powodu starości rozebrano. Płońsk liczy teraz 312 domów, pomiędzy niemi jest znaczna liczba murowanych, a nawet kamienic na piętro wzniesionych. Położenie onego w pośrodku innych miast i na przecięciu się głównych dróg tutejszej okolicy, czyni go dosyć handlownym. Ludność jego wynosi 4261 głów, w której większa połowa jest żydów. Ci ostatni mają przywilej króla Michała z r. 1676, ponawiając dawniejsze na wolno mieszkanie i zajmowanie się handlem. Cechy są trzy, to jest: szewcki, kowalski i garncarski, są one wprawdzie dawne, ale przez długi czas były zapomniane i w dzisiejszym wieku dopiero na nowo podniesione zostały. Jest tu magistrat i 6 jarmarków do roku. *F. M. S.*

Płoński (Michał), znakomity rysownik i malarz, urodził się w Warszawie 1782 r. Kształcił się w Kopenhadze a następnie w Hollandyi, gdzie w Am-

sterdamie 1802 r. zaczął rytować. W Paryżu kilka lat używał świetnego powodzenia. W r. 1810 wrócił do rodzinnego miasta. Tu dotknięty pomięszaniem umysłu, umarł d. 2 Czerwca 1812 r. Zbiór największy prac jego, zdobił galeryję książąt Radziwiłłów w Nieborowie. Malował akwarellą małe portrety, wielce poszukiwane. Pozostałe po nim blachy, zakupiono do Paryża. (Ob. E. Rastawieckiego· *Słownik malarzów polskich*, tom II). *K. Wł. W.*

Płosa, *Płoska*, starożytny wymiar roli. Piotr Krescentyn pisze w roku 1549: „Na jeden dział roli, albo na płosę, dosyć 24 wozów gnoju."

Płoska, pole orne niewielkiej obszerności wśród lasu.

Płoskirów, miasteczko w gubernii Podolskiej, przy ujściu Płoski do Bohu, na błotnistej, wzgórkami otoczonej równinie położone. Niegdyś wieś należąca do dóbr królewskich, które Zygmunt August przywilejem 1550 r., wynagradzając wierne służby i waleczność Macieja Włodka z Hermanowa, chorążego i starosty kamienieckiego, w strzeżeniu granic ciągle okazywaną, nadał mu wieczyście z przynależytościami nad Bohem leżącemi. Wkrótce potém musiało być miasto osadzone, skoro król Stefan zaprowadził w niém 1598 r. na prożby mieszczan jarmarki i targi. Z czasem majętność ta wróciła do rąk królewskich i uczyniona osobnem starostwem, puszczana była w dzierżawę znaczniejszym rodzinom krajowym. Wojny szwedzkie zniszczyły zupełnie miasto, z którego podźwignąć się żadną miarą nie mogło, lubo monarchowie polscy usilnie o to starali się. Taryfa jednak w r. 1776 sporządzona wykazuje 366 domów w Płoskirowie opłacających podymne, pomiędzy którémi 184 należało do żydów. Są tu jeszcze ślady wałów opasujących miasto starodawnego zamku, był kościół parafijalny katolicki drewniany. *F. M. S*

Płoskoń, *płoskonka*, samica w konopiach; te, które kwitną ale nasienia nie wydają. Syreniusz nazywa je suszki.

Płoszczyk, grot strzały, żeleziec u łukowej strzały. Szymonowicz pisze:

Kupid wzruszony jej westchnieniem, ugasza zapały,
Sam w rzece niepamięci mocząc płoszczyk strzały.

Płot, ogrodzenie zabudowań wiejskich i ogrodów owocowych lub warzywnych. Płot zwyczajny bywa pleciony z chróstu pomiędzy kołkami wbitemi w ziemie. Płot żerdziowy wystawiony z żerdzi (ob.) lub z bali, a wtedy przybiera nazwę parkanu (ob.). Są płoty samorodne czyli na wysypce ziemnej rosnące krzewy kolczaste, jak cierń i t. p.; płot kamienny, z polnych, ułożony na mech lub ziemię kamieni. *K. Wł. W.*

Płot, sieć na wilki.

Płotele, miasteczko na Żmujdzi, na brzegu jeziora, o 5 mil od Telsz odległe. Odwieczna osada, gdzie bądź ów niepewny Palemon z Rzymianami czy z Herulami przybyły w te strony, bądź co podobniejsza do prawdy, Skandynawowie szukający osad i zdobywszy zbudowali warownią drewnianą na wyspie dość obszernego jeziora, z którego wypływa niewielka rzeka wchodząca poniżej Łuknik, do znaczniejszej rzeki Mini. Zamek ten dawno już zniszczał, gdy w XVI wieku nawet zaledwie jego ślady widać było, jak o tém przekonywa *Inwentarz starostwa płotelskiego* w r. 1585 sporządzony. Starostwo pomienione było kiedyś w dzierżawie królowej Bony. Kościół parafijalny katolicki, należy do fundacyi Zygmunta III, miedzy rokiem 1597 a 1612; samo zaś miasteczko dopiero w r. 1792 otrzymało od króla Stanisława Augusta prawo miejskie. *F. M. S.*

Płotka, (ob.) *Płoć.*

Płotki, czyli podgajne sieci, gatunek sieci używanych przez łowców, na kuropatwy.

Płótno, tkanina otrzymywana z nici lnianych lub konopnych, a nawet bawełnianych, wyrabiana na warsztatach za pomocą czółenka (ob. *Płóciennictwo).* Płótno konopne bywa rozmaitych gatunków: z włókien najlepiej oczyszczonych otrzymują płótna używane na bieliznę wszelkiego rodzaju, z kłaków zaś na worki, płótno pakunkowe, do pochodni i t. d. Najwięcej płócien konopnych dostarcza Francyja, Włochy, Sycylija i Egipt. Płótno lniane przedstawia rozmaite gatunki; najcieńsze płótna lniane wyrabiają: w Belgii, Westfalii i Irlandyi. Gay-Lussac podał sposób czynienia płócien niepalnemi przez napawanie ich fosforanem amonijaku, które to odkrycie szczególnej jest wagi dla teatrów. Inne też ciała, jak siarczan potażu, mają także własność odejmowania płótnu własności zapalania się płomieniem. Wyraz płótno, jako oznaczający przedmiot na którym artyści wyrażają swoje pomysły, używa się często w znaczeniu obrazu olejnego.

Płótno metaliczne, tak się nazywają tkaniny fabrykowane z drutów mosiężnych, żelaznych, złotych lub srebrnych; znajdują one wielorakie zastosowania w papierniach, w browarach, na sita, przetaki, pytle i t. d. Cena ich jest zmienna stosownie do materyjału i delikatności tkaniny.

Płótno żaglowe, płótno mocne z nici grubych konopnych, odznaczające się mocą i trwałością; wyrabia się one z nici pojedynczych albo też po dwie i trzy razem skręconych. Takie płótno używa się nietylko na żagle, lecz przygotowują z niego odzież wierzchnią nie przepuszczającą wody.

Płotycze, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Radzyńskim, w dobrach Wereszczyn, rozległe morgów 100, otoczone do koła bagnami i trzęsawiskami, płytkie i muliste. Drugie jezioro tejże nazwy położone w gminie Stulno, rozlewa swe wody na 36 morgach przestrzeni.

Płowa zwierzyna, w języku leśnym oznacza jelenie.

Płowce, wieś prywatna w gubernii warszawskiej, powiecie Włocławskim, okręgu Radziejowskim, od stacyi pocztowej w Osięcinach 1 milę, a od miasta powiatowego 4 mile odległa. Osada wielce starożytna, na rozległych równinach, w której w r. 1331 król Władysław Łokietek krwawą z Krzyżakami stoczył bitwę i ostatniem już przed śmiercią zwycięztwem oręż polski uświetnił. Wieś ta leży wśród nieprzejrzanych równin niedaleko od granic królestwa Pruskiego. Miała niegdyś parafijalny kościół, który gdy zniszczał, nabożeństwo do poblizkiej wsi Witowa przeniesiono. Na pamiątkę owej sławnej bitwy wzniesiona została w r. 1817 murowana figura z tablicą kamienną, na której znajduje się następujący napis: *Roku 1331 dnia 27 Września za Władysława Łokietka króla polskiego, miejsce sławne zwycięztwem nad Krzyżakami odniesionem i pochowaniem rycerzów polskich wraz z 20,000 Krzyżakami, tu pod Płowcami poległych.* W tej właśnie figurze umieszczony jest dzwon, noszący datę 1408 roku, pozostały po kościele parafijalnym, o którym wspomina Kraszewski w *Ikonotece polskiej.* Figura zaś stoi na byłym cmentarzu, na którym pochowane są ciała dwóch komturów, 56 dowódzców chorągwi i wyższego stopnia krzyżackich rycerzy, oraz czterech dowódzców chorągwi polskich. Płowce należało z dawna do rodziny Leszczyńskich, później do Dąbskich. W r. 1750 od Pawła Dąbskiego nabył je Antoni Biesiekierski, chorąży inowrocławski, a dziś są własnością Włodzimierza Biesiekierskiego i liczą ogólnej ludności 329 głów. Po całej przestrzeni otaczających tę wieś równin, wznoszą się dotąd obficie mogiły w kształcie podłużnych kwadratów

usypane, które lud *żalami* zowie. Są to pogańskie grobowce, w których przed laty i dotąd jeszcze znajdują się urny gliniane z popiołami ciał ludzkich. Przy nich odkrywano rozmaite narzędzia, paciorki ze szkła szafirowego i monety rzymskich cesarzów. Na polach na których się wojska Łokietka z krzyżackiem zakonem ścierały, odkopują często szkielety ludzkie, szczątki zbroi i pieniążki krzyżackie z końca XIII wieku i t. d. *F. M. S.*

Płuca *(pulmones)*, narzędzia oddychania w ciele ludzkiem, w których uskutecznia się zamiana krwi żylnej na tętniczą, za pomocą powietrza wciąganego z atmosfery. Znajdują się dwa płuca: prawe i lewe, z których każde jest położone w odpowiedniej części jamy piersiowej. Każde płuco zamknięte jest w oddzielnym worku zwanym opłucną (pleura). Opłucna jest workiem ślepym wgniecionym czyli wpuklonym, tak że składa się z dwóch błon, z których zewnętrzna przyrosła jest do ścian tkanki piersiowej i u dołu do przepony; wewnętrzna zaś szczelnie obejmuje płuca, a pomiędzy jedną i drugą błoną znajduje się przestrzeń próżna sprawiająca, że płuco w ruchach swoich nie doznaje żadnej przeszkody. Części ścian worków opłucnych, z przodu od kości mostkowej, z tyłu zaś od stosu pacierzowego idące do oserca, a ztąd do płuc przechodzące, utrzymują płuca w ich położeniu, do czego przyczynia się także połączenie płuc z tchawicą i z sercem za pomocą żył i tętnic płucnych. Płuca przedstawiają massę miękką, gąbczastą, sprężystą, lżejszą od wody, która ciśnieniem palca zanurzana pod wodę wydaje pewnego rodzaju syczenie, pochodzące od wychodzącego z niej powietrza. Powietrze w płucach znajduje się w pęcherzykach zwanych płucnemi, które właściwie są ślepemi zakończeniami przewodów powietrznych. Tchawica *(trachea aspera)* dzieli się na dwie części zwane oskrzelami *(bronchi)*, z których jedna idzie w prawą, druga w lewą stronę; każda z oskrzeli w odpowiedniej połowie płuc dzieli się na gałęzie, tak że każdy ze zrazików *(lobuli)* składających płuco, mieści w sobie jedną taką gałęź, a ta znowu dzieli się na gałązki drobniejsze zakończone pęcherzykami powietrznemi, które połączone są z sobą tkanką komórkowatą. Wewnątrz płuc przebiegają naczynia, które przynoszą krew do ich żywienia przeznaczoną, tudzież sprowadzają do płuc krew z całego ciała, która przez oddychanie odzyskuje własności swoje odżywcze; prócz tego znajdują się tutaj naczynia limfatyczne, nerwy biorące początek z dziewiątej pary nerwów mózgowych i z systematu sympatycznego i w końcu bardzo delikatną tkankę komórkowatą. W tej ostatniej wydziela się w postaci okrągławych ziarnek barwnik, od którego pochodzi u osób dojrzałych kolor płuc niebieskawo-czarniawy, gdy tymczasem u dzieci, u których jeszcze nie wydzieliła się dostateczna ilość farbnika, płuca przedstawiają się blado-czerwonemi. Każde płuco ma postać ostrokręgu nieforemnego, spoczywającego podstawą na przeponie. Płuco lewe wycięciem idącém od zewnątrz ku wewnątrz, wysłanem opłucną, jest podzielone na dwa, prawe zaś na trzy zrazy *(lobi)*. Płuca czynność swoją, to jest oddychanie (ob.), mające na celu odświeżanie krwi, uskuteczniają następującym sposobem: przy wetchnieniu przez podniesienie się żeber i opadnięcie przepony, rozszerza się jama piersiowa, a tém samem płuca i pęcherzyki powietrzne napełniają się powietrzem atmosferycznem. Na ścianach i wewnątrz ścian tych pęcherzyków przebiegają naczynia włoskowate, będące ostatecznemi rozgałęzieniami arteryi płucnej, doprowadzającej krew z prawej połowy serca, która przebiegłszy różne części ciała zamieniła się na żylną. W pęcherzykach powietrznych przez ich ścianki i nadzwyczaj delikatne ścianki naczyń włoskowatych, krew przyjmuje tlen z powietrza a oddziela

z siebie kwas węglany, który podczas wydychania oddziela się. Skutkiem tego procesu krew żylna zamienia się na tętniczą, zdolną do odżywiania ciała. Ta, tyle ważna dla utrzymania życia czynność, tylko w bardzo małej części od naszej woli zawisła, doznaje większych lub mniejszych przeszkód w prawidłowém odbywaniu się, stosownie do stanu chorobowego płuc lub innych części ciała koniecznych dla oddychania. Z tej przyczyny choroby płucne należą do najniebezpieczniejszych i najważniejszych, a zarazem chorób najpospolitszych, którym człowiek może podlegać. Jednakże dość wielka objętość płuc sprawia, że życie może się utrzymać, kiedy jakakolwiek część tego narzędzia jest w stanie czynności swoje odbywać, chociaż pochodząca ztąd nieprawidłowość wielorakiemi sposobami się przejawia. Zranienia płuc sprowadzają wielkie utrudzenie oddychania i połączone są z wielkiem niebezpieczeństwem, które podnosi jeszcze wylanie krwi w takich przypadkach do jamy piersiowej i pochodzące ztąd zapalenie. Pomiędzy chorobami którym narzędzia oddychania najczęściej podlegają, ważne miejsce zajmuje zapalenie płuc, zwane *pneumoniją*, a niekiedy zapaleniem piersi. Choroba ta w ostrej swojej postaci ma przebieg bardzo szybki a nierzadko z przyczyny wysięków, które napełniają płuca (i w stanie ściętym stanowią tak zwane zwątrobienie, hepatyzacyją) sprowadza śmierć przez zaduszenie. Najpospolitszą chorobą płuc jest *gruźlica* (*tuberculosis*) (ob. *Tuberkuły płucne*), która zwykle przechodzi w *suchoty płucne* (ob.). Obok tej najczęściej się zdarza *emfizema* (ob.), to jest chorobliwe rozdęcie płuc. Krwotoki, rak i inne choroby nie rzadko dają się w płucach dostrzegać. W leczeniu chorób płucnych należy starać się o zapewnienie choremu spokojności i oszczędzanie tego organu, tudzież o dostarczanie do oddychania powietrza czystego i łagodnego. Często pomagają tutaj inhalacyje (wciągania do dróg oddechowych), czyli tak zwane kąpiele płucne; ku czemu służy powietrze atmosferyczne z dodatkiem innych gazów lub pary; które to mieszaniny albo sama natura dostarcza, jak: nad brzegami mórz, w lasach, około źródeł mineralnych, w stajniach bydła rogatego, albo też sztucznie są przygotowywane. Miodunka lekarska zwana także płucnicą (*Pulmonaria officinalis* Tourn.) otrzymała ztąd nazwę płucnicy, że odwar jej liści, z przyczyny zawierającego się w nim kleju, przy podrażnieniu dróg oddechowych działa łagodząco. Obecnie odwar ten zarzucono, gdyż znaleziono bardzo wiele innych leków skuteczniejszych. Literatura chorób płucnych jest bardzo obszerna. Najważniejszemi są tutaj dzieła: Laennec'a, Piorry'ego, Stokes'a, Davies'a, Skody, Zehermayer'a i innych, opierające się na dyjagnozie fizycznej i anatomii patologicznej. U zwierząt najniższej organizacyi nie znajdujemy wcale organu, któryby z płucami człowieka można było porównać. Oddychanie w ścisłém znaczeniu wyrazu u nich się nie odbywa i przemiana krwi uskutecznia się u nich albo na powierzchni skóry, albo za pomocą skrzeli (ob.), około których woda przepływająca ustępuje krwi tlenu w niej rozpuszczonego. Tylko u niektórych ślimaków, robaków a z pomiędzy nich u pijawek zwłaszcza, znajdują się narzędzia, o których można przypuścić, że są organami oddychania. Znaczna liczba pająków i owady mają narzędzia oddychania, składające się z rurek (dychawki), które za płuca właściwe uważać nie można. Ryby oddychają tylko skrzelami. Dopiero u gadów znajdujemy części dające się porównać z płucami człowieka, niektóre z nich jednakże obok płuc posiadają skrzela. Najwyżej rozwiniętemi są drogi powietrzne u ptaków. Płuca ich są zawsze parzyste; są stosunkowo małe i budową wewnętrzną znakomicie się różnią od ludzkich, lecz za to w jamie piersiowej i brzusznej znajdujemy

pęcherze podzielone na większe i mniejsze komórki, z któremi pozostają w związku za pośrednictwem szczególnych otworów jamy kostne, w części pozbawione szpiku. Tak więc u ptaków powietrze przenika nawet do kości, których własność napełniania się powietrzem zostaje w stosunku prostym z wielkością i zdolnością latania ptaka. Płuca zwierząt ssących w głównych zarysach są zupełnie podobne do ludzkich i zboczenia w tym względzie zależą tylko od wielkości i kształtu zwierzęcia; tylko niedoperze posiadają przyrząd przypominający płuca pęcherzowate ptaków.

Płucna próba (*docimasia pulmonum hydrostatica*), albo *Pneumobiomantyka*, nazywa się doświadczenie przedsiębrane z ciałem martwem dziecięcia nowonarodzonego, celem przekonania się czyli dziecię oddychało lub nie oddychało powietrzem atmosferycznem. W tym celu płuca wraz z sercem po przewiązaniu tchawicy, żyły próżnej dolnej i górnej, aorty i naczyń z jej łuku biorących początek, wyjmują się ostróżnie z jamy piersiowej i kładą do wody zimnej, czystej, przyczem dostrzega się czyli one pływają lub na dno opadają. Podobnymże sposobem doświadczają się same tylko płuca po staranném oddzieleniu od serca, potém każde płuco oddzielnie i w końcu mniejsze części płuc pokrajanych. Do całości próby należy także uważanie zachowania się płuc pod wodą po naciśnięciu palcami, a mianowicie czyli okazują się na powierzchni pęcherzyki powietrza, uważa się nadto na własności krwi oddzielającej się po nacięciu płuca. Próba ta polega na doświadczeniu, że płuca wolne od powietrza są cięższe od wody, lżejszemi zaś się stają skoro powietrze do nich się dostało. Ztąd więc wyprowadzono wniosek, że jeżeli płuca wyjęte z trupa dziecięcia świeżo urodzonego toną w wodzie, w takim razie dziecię nie oddychało powietrzem, czyli przyszło na świat nie żywe; jeżeli zaś płuco utrzymuje się na powierzchni wody, w takim razie zawiera w sobie powietrze, które dostać się mogło do niego tylko przez wetchnienie; dziecię więc w tym przypadku oddychało a przeto żyło i przyczyny śmierci jego szukać należy w okolicznościach działających po urodzeniu. Dające się słyszeć syczenie za uciskaniem i sącząca się krew po nacięciu płuca, przemawiają także za tém, że powietrze w niem się zawiera, a tém samém że oddychanie odbywało się. Przekonanie się stanowcze czyli śmierć nastąpiła przed lub po przyjściu na świat dziecięcia, jest nader ważne w sprawach o dzieciobójstwo i dla tego próba płucna przedsiębierze się zawsze, jeżeli tylko nie staje temu na przeszkodzie gnicie zadaleko posunięte. Chociaż pewnemi zdają się wnioski z tych prób wyprowadzane, jednakże odezwały się przeciwko próbom płucnym głosy uczonych lekarzy sądowych albo zaprzeczające słuszności zasady, albo niedopuszczające możności wykonania próby z należytą dokładnością. Według spostrzeżeń nie ulegających zaprzeczeniu, dziecię po przyjściu na świat może żyć czas krótki nie oddychając (dopóki sznur pępkowy zostaje w związku z ciałem macierzyńskiem) i z drugiej strony w niektórych przypadkach dziecię może oddychać jeszcze przed urodzeniem. Nadto płuca w niektórych przypadkach (kiedy są napełnione wysiękami) mogą opadać w wodzie, kiedy już do oddychania posłużą, jako też pływać chociaż są wolne od powietrza (mianowicie zawierając gazy wywiązane w skutek gnicia). Ponieważ wszystkie te zarzuty opierają się na pewnych podstawach, przeto płucna próba nie może być uważaną za dającą wypadek stanowczy, lecz łączyć ją należy z wielu innemi okolicznościami, a mianowicie ściśle dochodzić, czyli zaszły w całém ciele dziecięcém te zmiany, które po urodzeniu się odbywają, albo które mogą posłużyć do uzasadnienia lub obalenia któregokolwiek z przypuszczeń wyjąt-

kowych, wyżej nadmienionych. Chociaż już Galen'owi znany był stosunek ciężaru płuc do wody, jednakże dopiero w r. 1682 Schreyer w Zeitz użył próby płucnej w dochodzeniach sądowych.

Płucna zaraza u bydła, ob. *Zaraza płucna.*

Płucne suchoty ob. *Suchoty.*

Płucnica ob. *Miodunka.*

Pług, najważniejsze narzędzie w rolnictwie do uprawy gruntu służące. Warunek jakim dobry pług zadosyć ma czynić są: powinien być tak urządzony aby z równą łatwością orkę płytką i głęboką wykonywał, aby zabierał skibę ziemi węższą i szerszą stosownie do potrzeby, aby pozostawiał brózdę czystą, aby ziemię dokładnie odwracał i aby budowa jego była lekka, prosta i tania. Główne części składowe pługa są: nóż, odkładnica, lemiesz, osada, dyszel, rękojeście i wózek przedni. Pługi bywają rozmaitego rodzaju, pospolitsze są: 1) na kółkach mające na przodzie rodzaj wózka z osią i dwoma kołami. 2) Pługi bez wózka, wymagające małej siły pociągowej i dające się wszędzie używać; najlepsze z tego rodzaju są pługi angielskie i szkockie, w wielu miejscowościach używane; 3) pługi, do których dyszla przymocowany jest słupek oparty na kółku, dla zmniejszanie tarcia i pewniejszego biegu; najwięcej, upowszechnione pługi tego rodzaju są belgijskie a szczególniej ulepszone przez Schwerz'a. Bywają pługi mające szczególne przeznaczenie jak do odwracania nowin, orania łąk, pastwisk i t. d. pogłębiacze, pługi służące do pogłębiania gruntu, które spulchniają ziemię w głębości 12 do 20 cali nie wyrzucając jej na wierzch; obsypywacze opatrzone, dwiema odkładnicami, służące do obsypywania roslin rzędami uprawianych, i inne. W ostatnich czasach zastosowano parę do poruszania pługów. W dawnej Polsce od jednego pługa stanowiono podatek. Czytamy w *Statucie* Herburta: „Który kmieć orze całym pługiem, ile będzie miał wołów abo koni, ma dać cztery wiązania konopi a który połowicą pługu dwie." Pług ziemi, była pewna miara pola do uprawy zdatnego. Czacki pisze, że najdłużej w Polsce ziemia Halicka zachowała miarę pługiem zwaną do podatku, i dalej mówi: „Biskupowi Chełmińskiemu od każdego pługu ziemi po jednym korcu owsa i żyta oddawali obywatele tej dyecezyi" (*O prawach polskich i Litewskich).*

Pług (Adam) ob. *Pietkiewicz Antoni.*

Płuwia czyli *Koniuchowskie* jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, w dobrach i gminie Oniszki, rozległe morgów 216 z głębokością od 12 do 18 stóp.

Płyn. Płynami w ogólności nazywają się ciała składające się z cząstek ruchomo z sobą połączonych, zkąd pochodzi to, że ciała te zmieniają postać i położenie swoje skoro siła utrzymująca je w temże położeniu działać przestanie. Płyny dzielą się na ciecze i gazy; ostatnie albo w pewnych okolicznościach zamieniają się na ciecze i nazywają się parami (ob. *Para*), albo też niezmieniają swego stanu i zowią się gazami właściwemi (ob. *Gaz.*). Bliższe wyjaśnienia w artykule *Stany ciał.*

Płyt, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Radomskiej, powiecie Miechowskim na gruntach miasta Wiślicy; woda wpływa do niego strumieniem od rzeki Nidy, a w drugim kierunku odpływa do tej samej rzeki. Zajmuje przeszło 2 morgi przestrzeni.

Płyta, w piecu ludwisarskim wnętrzna objętość pieca, w której się spiż roztapia.

Pływanie. Ciało, którego ciężar gatunkowy, czyli gęstość jest, mniejsza

od ciężaru gatunkowego czyli gęstości jakowej cieczy, znajdując się w tejże cieczy nie tonie, lecz utrzymuje się na jej powierzchni, to jest pływa. Odróżnia się takie pływanie czyli unoszenie w cieczy od pływania czynnego, to jest utrzymywania się na powierzchni cieczy i poruszania się po niej w dowolnym kierunku; pierwszy rodzaj pływania właściwy jest wielu ciałom martwym, drugi zaś tylko istotom żyjącym. Ponieważ każde ciało posiada pewien ciężar, przeto pływając mniej lub więcej się zanurza, to jest wyciska pewną ilość cieczy i mianowicie wyciska jej massę, której ciężar jest równy ciężarowi ciała pływającego. Takim sposobem stopa sześcienna drzewa, która waży tyle co pół stopy sześciennej wody, położona na wodzie zanurza się do połowy, w połowie zaś nad powierzchnią wody wystaje. Łącząc ciało gatunkowo cięższe z gatunkowo lżejszem od cieczy, tak aby summa ciężarów obu była mniejsza od ciężaru równej z niemi objętości cieczy, otrzymujemy ciało pływające. Na tej zasadzie puszka zamknięta, z blachy żelaznej wyrobiona, w wodzie nie tonie, chociaż blacha jest gatunkowo cięższa od wody, w tym albowiem razie blacha wraz z powietrzem w niej zawartem, tworzy ciało gatunkowo lżejsze od wody. Na tej samej zasadzie polega zastosowanie pęcherzy, pasów i sukni napełnionych powietrzem do zabezpieczenia ciał ciężkich od tonięcia. Dla tejże przyczyny statki wodne wraz z powietrzem w ich przestrzeni zamkniętem, przedstawiają ciała gatunkowo lżejsze od wody nawet w tym przypadku, kiedy ich ściany są żelazne. W pływaniu czynnem ciężar gatunkowy ma także wielkie znaczenie, od niego albowiem zależy łatwość, trudność albo nawet niemożność pływania. Ryby, których przeznaczeniem jest pływanie nie po powierzchni, lecz w głębi wód, należą do gatunkowo cięższych. Flądry, które pęcherza powietrznego nie mają, podobnie muszlom zamieszkują głębie. Ryby powiększej części są opatrzone pęcherzem powietrznym, przez którego rozszerzanie stają się gatunkowo lżejszemi a przez ściąganie gatunkowo cięższemi, i to daje im możność większego lub mniejszego zagłębiania się w wodzie. Ptaki wodne mają ciało gatunkowo najlżejsze, dla tego też na wodzie bardzo mało się zanurzają i do zupełnego zanurzenia konieczne jest z ich strony znaczne wysilenie. Zwierzęta lądowe są w zwykłym stanie gatunkowo lżejsze od wody i mogą prawie wszystkie w niej pływać. Co zaś człowieka dotycze, to jego ciężar gatunkowy, podobnie jak wszystkich innych zwierząt oddychających płucami, różny jest stosownie do tego, czyli płuca są próżne, napełnione powietrzem, lub wodą, który to ostatni przypadek u ludzi utopionych ma miejsce. Gdy płuca wypełnione są powietrzem, ciało człowieka jest gatunkowo lżejsze od wody i najwprawniejszego pływaka wiele pracy kosztuje zanurzenie się do wody w takim stanie, dla tego też zwykle ułatwia to sobie za pomocą skoku. Utrzymywanie się pod wodą jest nietrudnem, dopóki potrzeba odetchnięcia nie przymusi do wydostania się na powierzchnię. W takim razie massa wody ciśnie na ciało pływaka, przez co wewnątrz niego powietrze się ściska, a w miarę ściskania ciężar gatunkowy jego się powiększa. Lecz bez usilności ku zanurzeniu się skierowanej, przy płucach wypełnionych powietrzem, ciało w nieznacznej tylko części znajduje się pod wodą, nie używając nawet mechanicznej pomocy. Ciało ludzkie z płucami próżnemi nie o wiele jest cięższe od wody. Z tegoby wypadało, że człowiek z trudnością może utonąć i w rzeczy samej nawet nieumiejący pływać mógłby uniknąć przypadku utonięcia, gdyby zachował przytomność umysłu i starał się oszczędnie używać powietrza znajdującego się w płucach, tudzież nie robić ruchów działających przeciw utrzymywaniu się jego na po-

wierzchni wody. Pływający przy poruszaniu się w wodzie rękami i nogami uderza lub ciśnie na wodę w ten sposób, że ta go podnosi i porusza w tym lub innym kierunku. Rękom i nogom nadawać przy tem należy takie położenie, aby przy uderzeniu lub ciśnieniu jak największą powierzchnią dotykały wody, przy ściąganiu zaś (aby je do następnych użyć uderzeń lub ciśnień) aby powierzchnia zetknięcia była jak najmniejsza. Sposób uczenia pływania podany przez pruskiego generała Pfuel'a okazał się w praktyce najlepszym.

Pływające ob. *Pletwonogie.*

Pneuma (z greckiego: *pneuma*, tchnienie, duch). Gnostycy w swojej kosmologii tak nazywali pierwiastek życiowy, intellektualny świata, pochodzący od Boga najwyższego wiecznego i dobrego: w stosunku zaś do antropologii, jest to rozum boski wszczepiony w naturę ludzką przez Boga najwyższego. Pod tym względem *psyche* jako pierwiastek życiowy, fizyczny i zmysłowy, dzieło demiurga i *hyle* jako pierwiastek złego, jako materyja i siedlisko właściwe złego, są przeciwieństwem pneumy. Według filozofii gnostyków szczęście ludzkości zależy od zwycięztwa odniesionego przez pneumę nad psyche i hyle, przez które ludzkość uwolni się od demiurga i powróci do Boga najlepszego. Życie ascetyczne i poświęcone rozmyślaniu było środkiem do osiągnięcia tego celu. Ze stanowiska historycznego gnostycy uważali rodzaj ludzki w trzech postaciach różnych; poganie według nich znajdowali się we władzy hyle, żydzi pod panowaniem demiurga, w chrześcianach zaś oni widzieli pneumatyków (*pneumatikoi*). Według ich filozofii Jezus Chrystus objawił ludziom Boga najwyższego, który wyższy nad wszystkie istoty stworzył świat duchów szczęśliwych. Duchy ludzkie (pneumata) są iskierkami pochodzącemi od niego.

Pneumatologija, (z greckiego *pneuma*, duch i *logos*, mowa), nauka o duchach. Duchy są to istoty pośrednie między bóstwem a ludźmi; pneumatologija jest więc siostrą teologii i antropologii; w każdym przypadku jest zmienna jak jedna i druga; a raczej nie jestto nauka, lecz zbiór zdań, mniemań i podań bądź filozoficznych, bądź ludowych. Pneumatologija kwitnęła tylko w wiekach pierwotnych ludzkości czyli w wieku złotym, i w epokach upadku narodów. Znika ona ze szkół w wiekach roztrząsania i krytyki: staje się wówczas udziałem pospólstwa i niektórych wybranych. W starożytności ludy Indyjów, Persyi, Chaldei i Egiptu, najwięcej jaśniały swoją pneumatologiją. W systematach indyjskich, ziemia, wody, powietrze i niebiosa zaludnione były duchami. Persyja była wstrzemięźliwszą od Indyjów, Chaldea, od Persyi, Egipt od Chaldei; ale wszędzie dualizm istniejący w naturze i w człowieku, odbijał się w tych swobodnych stworzeniach. Może pneumatologija Persyi przedstawiła go w kształtach najlepiej określonych. Tu, dobre duchy, podzielone na trzy wielkie rzędy, *amzszaspandy*, *izedy* i *feruery*, tworzyły, pod rozkazami swego zwierzchnika *Ormuzda*, zastęp duchów czystych, świętych i niebieskich, walczących za sprawę i panowanie światłości przeciw hufcom *dewów* i ich zwierzchnika *Ahrimana*, którym podlegały państwo ciemności i ludzie wykonywający jego uczynki. Pneumatologija Chaldei, która musiała mieć wielkie podobieństwo z perską, mało jest nam znana. Wszelako doszły nam z niej wielkie podania przez teozofów Judei i zwolenników *kabbaly*, która bez żadnej wątpliwości czerpała wiele od Chaldei równie jak Persyi, bądź podczas niewoli bądź póżniej. *Filon* okazuje do jakiego stopnia wierzenia Wschodu górowały za jego czasów nad greckiemi i judejskiemi. Judea zostawiła nam nie inne pomniki, tylko księgi Filona; mówić więc nie będziemy o jej pneuma-

tologi. Grecyja z łatwością wiązała pożyczki wzięte od Wschodu z dawnemi swemi podaniami. Dwaj filozofowie *Sokrates* i *Platon*, zbogacili znakomicie pneumatologiję grecką, jeden przypuszczeniem swego ducha poufałego, drugi nowém zupełnie skreśleniem wyrazu *duch*. Wszelako, po nich, pneumatologija wzrosła w szkołach: sceptycyzm ją zabił. Mistycyzm zaś ją wskrzesił. *Maxym z Tyru*, *Plutarch* i *Apulejus* przygotowali umysły do przyjęcia demonologii Wschodu; *Ammonius Sakkas*, *Plotin*, *Porfiryus*, *Jamblichius*, *Proklus* i *Maxim* dali im bogatszą i chcieli uczynić pożyteczniejszą. Ci filozofowie nauczyli nietylko klassyfikować duchy na dobre i złe, na *agathodemonów* i *kakodemonów*, lecz uczyli sztuki posługiwania się nimi. Wszelako *Gnostycy* przewyższyli jeszcze neoplatoników i kabbalistów, gdyż uczyli swych zwolenników, o łańcuchu stworzeń wiążących człowieka z *Bogiem nieznanym*, nauki więcej stanowczej, śmielszej i na pozór porządniejszej jak wszelka inna. Tak nazwani uczniowie świętego Jana, których kodex ogłosił Norberg, szli pod tym względem niejako na wyścigi z Gnostykami; ale wkrótce utwory albo marzenia jednych i drugich pierzchnęły przed zasadami wiary chrześcijańskiej; przynajmniej ze szkół zniknęły. Scholastyczność Wieków Średnich strzegła się ich wskrzeszać; ale pneumatologija gminna nie zniknęła z łona ludów niechrześcijańskich, ani na południu, ani na północy. *Hurysski* Mahometa i *Walkyrje* Odyna głęboko się wyryły w podaniach narodowych, i mniemania podobne do istniejących u narodów skandynawskich i mahometańskich, rozkrzewiły się jako zabobony, nawet pomiędzy wiernymi w Wiekach Średnich. Kiedy z przybyciem na Zachód wychodźców z Konstantynopola filozofija grecka zastąpiła scholastycyzm łaciński, pneumatologija uczona, to jest Platoników, pokazała się potężniejszą niż kiedykolwiek. Marsil *Ticino*, *Pic de la Mirandola*, *Reuchlin* i liczni uczniowie tych uczonych mistyków, zaludnili świat zastępami duchów. Pomiędzy tymi śmiałymi pneumatologami, odznaczają się nadewszystko dwaj: *Van Helmont* i *Paracels* albo Bombast von Hohenheim, którzy wzięli z podań gminnych lub przydali do nich cztery rzędy duchów pierwotnych, jakiemi są *gnomy*, *salamandry*, *sylfy* i *ondyny*, to jest duchy ziemi, ognia, powietrza i wody. Kiedy filozofija nowożytna, dzięki usiłowaniom *Pomponacyusza* i *La Ramée*, *Bakona* i *Kartezyusza*, odniosła wreszcie tryumf nad wszelkiego rodzaju mistycyzmem i neoplatonizmem, pneumatologija zagasła znowu. *Locke* i *Leibnitz* jej nie uznawali; *Wolf* utworzył z niej część metafizyki: dzisiaj jest ona tylko rozdziałem psychologii transcendentalnej albo racyjonalnej. Niektóre wywody albo indukcyje o duchach wyższych od naszych, owoż wszystko co pozostało nam z nauki niegdyś tak bogatej i tak rozgłośnej: a i te wywody ledwie zasługują na nazwę domysłów. Pneumatologija starożytna zamarła w szkołach filozofii, ale nie zamarła wszędzie: żyje ona jeszcze w podaniach poetów, śród ludu i śród mistyków. Jeżeli sylfy, gnomy, salamandry i ondyny istnieją już tylko w utworach sztuki: duchy pośrednie między Bogiem a człowiekiem istnieją jeszcze w wierze gminu i u teozofów: Van Helmont i Paracels nie mają już zwolenników, ale *Böhme* i *Swedenborg* jeszcze mają. Za naszych czasów żyli *Saint-Martin* i *Jung-Stilling*. Ten ostatni przeniósł nawet swoję teoryję w dziedzinę samegoż Objawienia. *L. R.*

Pneumatomachi. Pod tém nazwiskiem można w ogólności objąć tych wszystkich, którzy wbrew nauce Kościoła, bronili zasad przeciwnych Duchowi Świętemu, jak Sabellius, Paweł z Samosate i inni; lecz w szczególności tak nazywają *Macedonijanów*. Ich naczelnik *Macedonijusz*, po śmierci Euzebi-

jusza z Nikomedyi (r. 341) był wybrany przez Aryjanów biskupem Konstantynopola, na przekorę katolickiemu biskupowi Pawłowi. Ztąd wynikły krwawe zatargi, gdyż większość mieszkańców była przychylna Pawłowi, Aryjanie zaś starali się o tryumf Macedonijusza, i dopięli swego celu przy zbrojném spółdziałaniu cesarza Konstancyjusza, przyczém przeszło trzysta osób śmierć poniosło. Macedonijusz nie był podobno przychylnym ścisłemu aryjanizmowi; prześladował atoli, jak inni pół-aryjańscy biskupi katolików, i został wraz z Bazylim z Ancyry, jednym z naczelników semi-aryjanów, którzy także zaprzeczali bóstwa Duchowi Świętemu, i czynili go stworzeniem podrzędném różném od Ojca i od Syna. Między stronnikami i krzewicielami herezyi Pneumatomachów, szczególniej się odznaczyli *Mazatonius* i *Eleuzyus*, mianowani przez Macedonijusza, biskupami, pierwszy Cyzyku, a drugi Nikomedyi. W roku 360 Macedonijusz złożony został z biskupstwa na synodzie w Konstantynopolu, przez ścisłych Aryjanów; i odtąt żył w okolicach tego miasta. W roku 381, trzydziestu sześciu biskupów Macedonijanów z okolic Hellespontu, znajdowało się na wielkim soborze wschodnim w Konstantynopolu: tak znaczną była jeszcze liczba Macedonijanów. Na tym soborze, uzupełniono, przeciw Macedonijanom, skład wiary czyli symbol Nicejski, głosząc, że Duch Święty, powinien być czczony i wielbiony, równie jak Ojciec i Syn. Za czasów Teodora Młodszego istnieli jeszcze Macedonijanie. *L. R.*

Pneumatoza (*Pneumatosa*), nazwisko rodzajowe dla chorób pochodzących z wywiązywania się gazów lub ich nagromadzenia w jamach ciała. Pneumatoza przybiera rozmaite nazwiska stosownie do trzewia, w którém się ona przejawia i tak nazwano *pneumato-cardia* (z greciego *kardia* serce) pneumatozę serca; *pneumato-cephale*, pneumatozę głowy, gdy gazy zbierają się w naczyniach lub błonach głowy; *pneumato-pericardia*, pneumatoza oserca; *pneumato-rachis*, nagromadzenie gazów w kanale grzbietowym, *pneumato-thorax* nagromadzenie gazów w jamie piersiowej.

Pneumatycy, sekta lekarska, która wzięła początek w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej, która przypuszczała istnienie pewnego rodzaju ducha, powietrza jako motora w ciałach ludzkich żyjących w stanie zdrowym i chorobowym. Ateneusz z Attalii poczytywany jest za pierwszego założyciela tej sekty.

Pneumatyczna machina, narzędzie wynalezione przez Ottona de Guericke, służące do rozrzedzania powietrza w przestrzeni szczelnie zamkniętej. Główne części składowe tej machiny są: walec mosiężny w końcu dolnym zamknięty, którego powierzchnią wewnętrzna dokładnie jest wypolerowana i w który wchodzi tłok, składający się z talerzy skurzanych mocno tłuszczem napojonych i ścisniętych między dwoma talerzami miedzianemi, szczelnie w walcu poruszający się. Dla ułatwienia ruchu tłok przytwierdzony jest do drążka opatrzonego, zębami zaczepiającemi o zazębienia koła poruszanego zapomocą oddzielnego drąga z rękojeściami. Od końca zamkniętego walca idzie rurka wązka otwierająca się na powierzchni talerza poziomego dokładnie wygładzonego albo przykrytego przymocowaną do niego tafią szklaną dokładnie wypoleraną. Na talerzu ustawia się dzwon szklany z brzegami oszlifowanemi powleczonemi łojem, szczelnie przylegającemi do talerza, albo też przymocowuje się inne naczynie, w którem powietrze mamy rozrzedzić. Chcąc powietrze pod dzwonem rozrzedzić, tłok w walcu przybliża się do dna jego i następnie oddala, przez co w przestrzeni między tłokiem i dnem walca powstaje próżnia, do której wchodzi powietrze z pod dzwonu na mocy swojej

rozprężliwości, przez co zmniejsza się gęstość powietrza pod dzwonem. Zamknąwszy teraz rurkę łączącą niedaleko ujścia jej na talerzu i zbliżając tłok do dna walca, powietrze w tym ostatnim zawarte nie może przejść pod dzwon i dla tego otwiera mu się droga na zewnątrz. Po zbliżeniu tłoka do dna walca, oddaleniu powietrza z tego ostatniego i przecięciu kumunikacyi walca z powietrzem zewnętrznem, oddalając znowu tłok od dna walca, powstaje pod nim próżnia, do której po otwarciu rurki łączącej, przechodzi powietrze z pod dzwona, które po przerwaniu komunikacyi walca z dzwonem a połączeniem go na zewnątrz, podczas zbliżania tłoka do dna walca uchodzi do atmosfery, i t. d. Widoczną więc jest rzeczą, że za każdem zbliżeniem i oddaleniem tłoka od dna walca, część powietrza z pod dzwonu przechodzi do walca a z tego oddala się na zewnętrz, a przeto za każdem poruszeniem tłoka powietrze pod dzwonem rozrzedza się. Do mierzenia tego rozrzedzenia służy barometr znajdujący się pod dzwonem a wzniesienie słupa merkuryjuszu w ramieniu jego zamkniętem nad poziomem tegoż metalu w ramieniu otwartem, służy za miarę ciśnienia wywieranego przez powietrze rozrzedzone pod walcem. Do uskutecznienia wyżej pomienionych związków między przestrzenią dzwonu i walcem, tudzież tego ostatniego z powietrzem otaczającem, służą klapy, z których jedna znajduje się w dnie walca, druga zaś w tłoku; pierwsza dozwala powietrzu przechodzić z pod dzwona do walca, druga zaś przepuszcza je z walca na zewnątrz; jak jedna tak i druga ruchu powietrza w kierunku przeciwnym nie dopuszcza. Zamiast klapy używa się także kran od wynalazcy swego Fenguard'owym nazwany, któremu ręką nadaje się stosowne położenie za kadem poruszeniem tłoka. Dla prędszego rozrzedzenia powietrza używa się dwóch walców z tłokami, których ruch tak się ustanawia, że podczas opadania tłoka w jednym walcu tłok w drugim podnosi się. Prożni zapomocą machiny pneumatycznej utworzyć nie można, takowa ma miejsce tylko w barometrze nad słupem merkuryjuszu, lecz rozrzedzenie powietrza da się posunąć do wysokiego stopnia. Pierwsze doświadczenia swoje Guericke wykonał w obec sejmu w Ratysbonie 1654 r. Gaspard Schott pierwszy pisał w tym przedmiocie, a ważne udoskonalenia w tem narzędziu poczynili: Hook, Robert Boyle i Papin, tudzież w czasach ostatnich Babinet. Do zgęszczania powietrza służy pompa podobnie zbudowaną z tą tylko różnicą, że klapy przepuszczają powietrze w kierunku przeciwnym.

Pneumatyczne albo *powietrzne krzesiwo* ob. *Krzesiwo.*

Pneumatyka (z greckiego: *pneuma*, tchnienie, wiatr), nauka mająca za przedmiot poznanie własności fizycznych powietrza; to jest poznanie jego składu, ciężkości, sprężystości i t. d. Wyrazem tym przez podobieństwo oznaczają poznawanie takichże własności innych gazów stałych. W tem znaczeniu używają wyrazów *fizyka pneumatyczna*, *chemija pneumatyczna*, rozumiejąc pod niemi część fizyki i chemii, traktujące o powietrzu i rozmaitych rodzajach gazów.

Pneumonia ob. *Płuca.*

Pniak, odziemek każdego drzewa, trzymający się korzeniami w ziemi. Pniak lub pień nazywamy z grubego klocu odpiłowaną część jego. W dawnych wiekach skazani na śmierć, kładli głowy na pniu, którą kat odcinał toporem lub mieczem. W przenośnem znaczeniu mówimy, że człowiek nieczuły lub milczy jak pień:

„Czytam mu fraszki i żartowne dzieje,
Siedzi jako pniak, ani się rozśmieje." (W. Potocki *Jovialitates*). *K. Wł. W.*

Pniejnia (herb). Na tarczy, w polu czerwonem dwie łapy czarne niedźwiedzie trzymają jabłko białe, w środku swoim przeszyte strzałą, której żeleziec jest w górze a pióra pod jabłkiem. Na hełmie pióro sępie lub orle barkiem w prawą stronę tarczy zwrócone, przeszyte strzałą.

Pniewy (*Pinne*), miasteczko niegdyś w województwie Poznańskiem, obecnie w wielkiem księztwie tegoż nazwiska, powiecie Szamotulskim, nad jeziorem Pniewy położone, jest gniazdem wielkopolskiej rodziny Pniewskich herbu Nałęcz. W XV wieku należało, jak wiele innych miast tej prowincyi, do kilku familij. I tak np. akta miejskie pod r. 1450 wspominają dziedzicem Pniew Wincentego z Sierakowa, a akta kościelne pod tymże rokiem Stanisława Ostroroga wojewodę poznańskiego. Zdaje się że Ostrorogowie połączyli później wszystkie części Pniew (zwane w ówczesnej nomenklaturze *Sortes*) w jednę całość i w ręku tej rodziny znajdowały się Pniewy głęboko w wiek XVII. Później przeszły do rąk Rydzyńskich, Szołdrskich, nareszcie Mielżyńskich. Ci byli ostatnią rodziną polską posiadającą to miasteczko, dziś jest ono w ręku niemieckiem Raparta. Miejscowy kościół parafijalny okazuje wielką starożytność i jest zapewne zabytkiem budowy z XV wieku. Pierwiastkowego jednak kształtu swego nie zatrzymał, spłonąwszy bowiem na początku XVII wieku i powtórnie 1772 r. doznał wewnątrz i zewnątrz wiele odmian przy naprawach nadwerężonych murów. Nie zawiera żadnych pomników z odleglejszej przeszłości. Oprócz katolickiego kościoła, jest protestancki i synagoga żydowska. Ludność ogólna w r. 1841 wynosiła 1850 głów; w tej liczbie chrześcijan 1143, żydów 707. Miasto ma 4 jarmarki do roku. Stacyja pocztowa konna. Odległość od Szamotuł mil 3, od Poznania $6^1/_2$. *C. B.*

Pnikut, wieś w Galicyi, obwodzie Przemyślskim pod miastem Przemyślem położona, w pobliżu jej ponieśli niegdyś Tatarzy znaczną klęskę przez pospólstwo przemyskie, pod wodzą gwardyjana księży reformatów prowadzone.

Pniów, wieś w Galicyi, obwodzie Stanisławowskim, o milę od miasta Nadworny, z starożytnym krzyżem na jednym wzgórzu jako pomnikiem na pamiątkę zamordowanego tam niegdyś od Tatarów znakomitego rodu młodzieńca.

Pniowe, opłata leśna: 1) Na koszta administracyi i uprawę lasów pobierana na rzecz skarbu od drzewa bezpłatnie wydawanego. Opłata ta, bierze u nas początek od rządu pruskiego i dla tego pobiera się od talara wartości drzewa. 2) Zastrzeżona opłata w lasach prywatnych, lub dozwalana leśniczym od każdej sztuki drzewa sprzedanej. *K. Wł. W.*

Pniowno, we wsi tejże nazwy, królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Krasnostawskim między łąkami błotnistemi położone jezioro, zajmuje 24 morgów przestrzeni.

Pnyx, okrągły plac publiczny w Atenach, po części wykuty w skale, na pagórku ozdobionym posągami, na zachód od Areopagu; otwarta strona tego placu odwrócona była ku morzu. Tu odbywały się zgromadzenia ludu, dopóki nie przeniesiono takowych do teatru Dionysosa. Dotąd jeszcze widać w tem miejscu szczątki gmachu amfiteatralnego. *F. H. L.*

Po, w starożytności *Eridanus*, po łacinie *Padus*, przy początku biegu swego zwane kiedyś *Bodincomagus*, najznakomitsza rzeka we Włoszech, oblewająca północną stronę tego kraju, który dzieląc na dwie części (dawniej *Gallija Cyspadańska* i *Gallija Transpadańska*), zabiera prawie wszystkie

ich rzeki; wypływa z pod góry Viso pod 4^0, 40′ długości wschodniej, a 44^0, 42′, szerokości północnej i przebiegłszy 84 mile przestrzeni, płynąc prawie ciągle od zachodu na wschód, wpada pod blisko 10^0 długości wschodniej, a 45^0 szerokości północnej, do morza Adryatyckiego wieloma odnogami, z których główniejsze są: *Po-di-Maestro* i *Po-di-Goro*. Z lewej strony, na północ, wpadają do niej rzeki: Dora Ripera, Dora Balteja, Sesia, Agona, Ticino, Olona, Adda, Oglio i Mincio, płynące od granic Szwajcaryi i Tyrolu; z prawej czyli na południe: Stura Tanero, Trebia, Lenza Secchja i Panaro, wypływające z gór Apenińskich. Po ulega częstym wezbraniom i dla tego już od Placencyi ściśnięty jest wieloma grobiami, pochodzącemi jeszcze, jak mówią, od Etrusków. Znaczna ilość przypływającego piasku, podnosi ciągle koryto tej rzeki, a chociaż Francuzi podczas krótkiego swego panowania we Włoszech starali się kosztownemi tamami, bieg jej zabezpieczyć, żegluga jednak na niej jest bardzo trudna. *F. H. L.*

Pobereże, pas ziemi dawnego województwa Bracławskiego, leżący ponad Dniestrem, ciągnący się aż ku granicom tatarskim. Wino z Wołoch sprowadzane zwano u nas winem pobereżskiem. że przechodziło pas ten ziemi. (Volumina Legum VII, 316.) *K. Wl. W.*

Pobereżnik, na Rusi, tak zwany strażnik leśny, gajowy, strzelec pilnujący lasu i zwierzyny. Nazwa ta znana jest na Podlasiu w całem nad-Bużu. W Galicyi wyraz ten oznacza leśniczego. *K. Wl. W.*

Pobiedzisko (Powiedzisko, *Pudwitz*), niegdyś w województwie Gnieźnieńskiem, obecnie w Wielkiem księztwie i okręgu regencyjnym poznańskim, powiecie Środzkim, przy trakcie poznańsko- toruńskim położono, było dawniej zamożne miasto. W roku 1596 Zygmunt III potwierdził nadanie temu miastu przez Stefana Batorego prawa magdeburgskiego, na wstawienie się dziedzica ówczesnego Łukasza Górki. Starostwo niegrodowe Pobiedziskie płaciło w 1782 podatku kwarty złp. 1875 i było w tym roku w possessyi Radzimińskiego. Miasto ma kościół katolicki, protestancki i synagogę; 4 jarmarki kramne odbywają się do roku. Ludność w 1841 r. wynosiła 1492 głów zamieszkujących 140 domów. Stacyja pocztowa konna. Odległość od miasta powiatowego Śrzody mil 4, od Poznania 3$^1/_2$.

Pobielanie, jestto czynność przedsiębrana celem powleczenia naczyń lub blach żelaznych i miedzianych warstwą cyny, dla zabezpieczenia ich od utleniania. Dla pobielenia blachy miedzianej, takową oczyszczają, następnie ogrzewają do temperatury równej a nawet wyższej od tej, w jakiej cyna się topi, do naczynia wrzucają kawałek żywicy, dla ochronienia powierzchni przeznaczanej do pobielenia od zetknięcia się z powietrzem atmosferycznem, poczem cynę stopioną rozprowadza się po powierzchni miedzi zapomocą szmaty. Niekiedy żywicę zastępują salmijakiem; w takim razie miedź gorącą jeszcze pocierają tą solą, potem rozprowadzają cynę rozcierając ją pęczkiem kłaków i salmijakiem. Pobielanie długo trwałe, *zwane polichronicznem* dla tego, że około siedmiu razy trwa dłuzej niż zwyczajne, uskuteczniа się zapomocą alijażu 6 do 7 części cyny na 1 żelaza. Alijaż ten otrzymuje się przez roztopienie opiłków surowca i następne dodanie cyny. Dla wykonania pobielania polichronicznego należy przedmiot dany rozgrzać do czerwoności: powierzchnię posypać salmijakiem i spółcześnie pocierać kawałkiem alijażu, który topi się i metal płynny jednostajnie pęczkiem kłaków rozprowadzić. Pobiała polichroniczna dobrze przystaje do miedzi, mosiądzu, żelaza, lecz aby jej

nadać blask jaki posiada pobiała zwyczajna, należy ją powlec warstewką cyny czystej.

Poblindzie, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie stara Hańcza, leży na granicy pruskiej, tak że tylko połowa należy do królestwa Polskiego: rozległe morgów 15.

Poboczny, wyraz prawny. „Linija poboczna pokrewieństwa (mówi prawo Saskie) ma w sobie te osoby, które się ani od nas rodzą, ani my od nich, ale od jednej krwi z nami pochodzą." Syn poboczny, oznacza z nieprawego łoża, z nałożnicy spłodzonego. „Miał Władysław syna pobocznego Zbigniewa." (Naruszewicz.) Poboczną żoną nazywają dawni pisarze niepoślubioną niewiastę.

Pobóg (herb.) Na tarczy w polu błękitnem, podkowa srebrna albo polerowna żelazna, ocylami nadół opuszczona, na jej środku krzyż. Nad hełmem, chart z obrożą i smyczą na szyi, wyskakujący z korony.

Poboisko albo *Pobojsk*, wieś w gubernii Wileńskiej, o $1^1/_2$ mili od Wilkomierza a o 2 wiorsty od traktu do Wilna prowadzącego, w położeniu nierównem ale otwartem i przyjemnem, nad piękną rzeczką Wiktoryją. Pamiętna krwawą bitwą i walnem zwycięztwem, jakie dnia 1 Września roku 1455, Michał syn Zygmunta Kiejstutowicza W. ks. litewskiego, odniósł dowodząc polskiem i litewskiem wojskiem, nad Świdrygajłłą z Inflantczykami złączonym, który nieustanne spory z Jagiełłą prowadząc, burzył lat kilkanaście spokojność Polski i Litwy. Walka skończyła się zupełnym pogromem rycerzy mieczowych, oraz śmiercią Franka Kirskorf, mistrza zakonu, niedobitków dokończono na przeprawie przez rzekę świętą pod Wilkomierzem. Książę Zygmunt dla uwieńczenia pamiątki, tak ważnego wypadku w dziejach Litwy, nazwawszy pole bitwy *poboiskiem* (pobojowisko), a małą rzeczkę Wiktoryją, kościół parafijalny pod tytułem ś. Trójcy, w tem miejscu założył w r. 1436. Po spaleniu się jego i zatraceniu aktu elekcyi, Zygmunt I odnowił w r. 1544 fundacyją, hojniej ją uposażywszy dziesięcinami.

Pobojowisko, *pobojsko, poboiszcze,* pole bitwy po zakończonej walce. „Turcy chodząc po onem pobojsku, ciała drgające obnażywszy z odzienia, głowy im ucinali." (Cypryjan Bazylik.) „Olha, poraziwszy Drewlanów, uciekających z poboiszcza, goniła." (M. Stryjkowski. *Kronika.*) *K. Wł. W.*

Poboundzie, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie sejneńskim, gminie Kadaryszki, rozlewa swe wody na 100 morgach przestrzeni, głębokie 30 stóp. Przepływa przez nie rzeka Szeszupa.

Pobór wojskowy, ob. *Wojsko.*

Poborca, *(tribularius monetarius).* Już w roku 1404 źródła historyczne z takiem mianem urzędników skarbowych przez Władysława Jagiełłę do wybierania podatków w Polsce ustanowionych, wskazują (Długosz X, 180, 181); przeszło to w zwyczaj na czasy następne, z tą atoli odmianą, iż władza stanowienia ich od króla przeszła na szlachtę każdego województwa i ziemi. Urząd ten powierzany bywał szlachcie mającej posiadłości w ziemi, gdzie pełnili swą czynność, a którzy na nieskazitelne postępowanie obowiązani byli wykonywać przysięgę, w razie zaś przekroczenia stawali się winnymi zbrodni przeniewierstwa publicznego. Poborcom w nagrodę ich trudów wyznaczona była płaca z samychże podatków w przepisanej ilości pobierana. Zebrane pieniądze wnosili oni do skarbu w Koronie lub Litwie, resztę nie wybraną wykazywali i otrzymywali kwity, bez których na sejm najbliższy nie mo-

gliby zostać wybranymi na posłów. Pieniądz z podatków zebrany Podskarbiowie (ob.) na to wydawać powinni, na co go użyć przeznaczyły Stany. Poborcowie na sejmikach relacyjnych mianowani bywali; w prowincyjach pruskich mianowanie to zawsze na zgromadzeniu generalnem po sejmie następującém miało miejsce. Do dziś wszakże w królestwie Polskiem, jakkolwiek przy innych atrybucjach i warunkach organizacyi skarbowej, urząd poborców się utrzymał. W każdym powiecie poborca jest przełożonym kassy miejscowej, do której składu należą kontrollerowie i assystenci. *C. B.*

Pobratymiec, pochodzący z jednego wspólnego plemienia, np. słowiańskiego, germańskiego, celtyckiego i t. d. Wspólne takie pochodzenie nazywa się pobratymstwem, do którego jednak nie zalicza się wspólność szczepu, np. semickiego, indo-europejskiego, podzielonego dopiero na liczne plemiona. *F. H. L.*

Pobudka, uderzenie w bębny lub w trąby, w obozie czy na leżach nad świtem, ażeby żołnierze powstawali do broni.

Pocałojewski (Kornelijusz), doktor teologi, professor prawa kościelnego w uniwersytecie Wileńskim, nauki pobierał w Alumnacie papiezkim w Wilnie, a potem w Rzymie, za powrotem był pisarzem konsystorza jeneralnego Wileńskiego a potém professorem, wydał z druku: *Propositiones philosophicae* (Wilno, 1765, w 4-ce); *De judiciaria ecclesiae potestate* (tamże, 1790); *List pasterski* z zaleceniem nabożeństwa (tamże, 1794). *F M. S.*

Poch, gra w karty. W oznaczone kółko stawia się umówiona płatka, i gra się jak w marjasza: stawkę zabiera ten, kto pokaże świętnego asa, króla, damę, waleta, sekwens, lewę ostatnią i 40 marjasza, stosownie do umowy.

Pochew, pokrowiec na szablę, z drzewa, skóry, lub żelaza, w którą się takowa wkłada, i zawiesza do pasa. Pochwy z drzewa oklejano skórą, wyciskaną drobno, na podobieństwo skóry wężowej: takie pochwy zwano w dawnej Polsce: *pochwy z skóry wężowej.* Kiedy zbytek i do zbroi rycerskiej przeszedł, pochwy oklejano aksamitami, i wysadzano drogiemi kamieniami. Bywały także ze srebra i szczero-złote. W jeździe regularnej, pochwy są zwykle żelazne. *K. Wl. W.*

Pochodnia. Pręt okrągły większej lub mniejszej grubości, około dwóch łokci długi, z drzewa lekkiego i łatwo palnego, jak topolowe lub olszowe, którego jeden koniec okręcony jest kilkoma knotami powleczonemi woskiem białym, te zaś zapalone sprawiają widok ponury. Wyrabiają je także ze smoły i płótna z kłaków konopnych. Pochodnie używane są przy niektórych obrzędach kościelnych i przy pogrzebach.

Pochodniowa sieć, dziesięć łokci wysoka, 12 szeroka, używana do łapania ptaków nocną porą przy latarni ze światłem.

Pochodzenie, po łacinie *processio.* od słowa *procedere* pochodzić, wyprowadzać początek: wyraz ten używany w mowie o osobach Trójcy przenajświętszej, wskazuje, że jedna osoba pochodzi, wynika, wypływa z drugiej osoby. W Trójcy przenajświętszej są dwa pochodzenia: jedno Syna, drugie Ducha Świętego. Nie masz pochodzenia Ojca, ponieważ on nie pochodzi od żadnej osoby, nie ma początku któryby go wydał, sam zaś jest początkiem dwóch innych osób. Pochodzenie Syna jest przedwiecznem wydaniem tegoż Syna, który pochodzi od Ojca i zrodzony jest na jego łonie, według tych słów Pisma świętego: „Tyś jest Synem moim, jam ciebie dziś zrodził. Z żywota przed jutrzenką zrodziłem cię." (*Psalm,* 2, 7; 109, 3). Pochodzenie Ducha Świętego jest przedwiecznym wypływem tego boskiego Ducha, który pochodzi od

Ojca i Syna; wypływem, który odbywa się innym sposobem niżeli Syna, i nosi nazwisko pochodzenia, gdy tymczasem pochodzenie Syna zwane jest przedwiecznem zrodzeniem Słowa. To zrodzenie i pochodzenie są przedwieczne, ponieważ Syn Boży i Duch Ś. są spółwiecznemi z Ojcem; są konieczne i wiążą się z istotą natury boskiej; nie one niewydają zewnątrz Ojca, ponieważ Syn i Duch Ś. są zjednoczonemi z Ojcem, chociaż różnią się od niego; nie mając nic spólnego z tym sposobem, jakim dziecię wypływa, pochodzi od swojego Ojca. Dziecię nie tylko różni się od Ojca, ale rzeczywiście jest rozdzielone z nim i istnieje bez niego; przeciwnie, w Trójcy, pochodzenie jest czysto wewnętrzne; Ojciec i Syn pozostają w swoim pierwiastku. Tchnienie (*spiratio*) bierne jest względem stosunku Ducha Świętego do Ojca i Syna, od których pochodzi. Z tych stosunków (*relatio*) wypływa istotnie różnica osób boskich. Osoby Trójcy przenajświętszej, w Bogu, mają jednę i tęż samą naturę, i różnią się od siebie tylko stosunkami początku i pochodzenia. Lecz dla tego samego, że mają jednostajną naturę, są one Bogiem, a zatém dwie cnoty, które pochodzą, są doskonałością samą; zkąd wynika, że Syn w niczém nie jest niższym od Ojca, od którego pochodzi, i że Duch Święty podobnież w niczém nie jest niższym od Ojca i od Syna, od których sam pochodzi. (ob. *Trójca*). *L. R.*

Pochwa. Pochwą nazywamy powłokę służącą do zabezpieczenia od uszkodzenia pewnych przedmiotów, w tém znaczeniu mówi się: pochwa szpady, pałasza i t. d. W botanice pochwą kwiatową (spatha) nazywamy rodzaj pokrywy błoniastej, obejmującej pewną liczbę kwiatów przed ich rozwinięciem się; pochwa za rozwinięciem się kwiatów roztacza się lub pęka, jak np. w narcyzach. Pochwa w anatomii ob. *Rodne części niewieście.*

Pochwałka, odgrażanie się, zapowiedź zemsty na zdrowie lub życie drugiego. W statucie litewskim znaczy to, co *odpowiedź* w prawie koronnem. Skoro się o pochwałkę wytoczyła sprawa, i stanęło że oskarżony istotnie śmiercią groził, wówczas musiał dać rękojmię, że pogróżki nie spełni. *K. Wł. W.*

Pochwiec (*Emballonura* Temm.). Rodzaj ssących rękoskrzydłych (*Chiroptera*) z rodziny niedoperzy (*Vespertilionina*), odznaczający się głównie powierzchownie skórną pochwą otaczającą krótki ogon, w którą członek ten dowolnie chowany i wysuwany być może; pyszczek ryjkowato przedłużony z nozdrzami przedzielonemi na dwie wystające rurki; konchy uchowe dość długie, wązkie, szpiczaste. Nieliczne gatunki znaleziono dotąd w Brazylii, na Jawie i Sumatrze. *Wł. T.*

Pochwist, pogwizd, poświst, bożyszcze pogańskie, któremu cześć oddawano w Polsce i na Rusi. Błażowski w przekładzie *Kroniki* Kromera mówi: że za jego czasów nietylko Mazurowie ale i Ruski lud, gdy ujrzeli jak gwałtowna wichura dęła silnie, zaraz głowy swe uchylając, pokłon *pochwistowi* oddawali, jak Mazury *pogwizdowi.* W znanem przysłowiu jeszcze w XV wieku przechowanem: „Lelum-polelum, świstum-poświstum,” nazwa tego bożyszcza przechowaną została. *K. Wł. W.*

Pochwodziób (*Chionis* Forst.). Rodzaj ptaków przerzucany w rzędach grzebiących i brodzących, lecz rzeczywiście w ostatnim właściwe jest jego pomieszczenie. Dziób tych ptaków jest gruby i silny, w końcu lekko zakrzywiony, pokryty w większej połowie ruchomą rogową pochwą z przodu powycinaną i brózdowaną; nozdrza w części pochwą przykryte; nogi mierne, silne, z małą przestrzenią nad przegubem obnażoną; palce obrąbione, w osadzie błoną spięte; skrzydła mierne sęczkiem w zgięciu uzbrojone; ogon krótki. Dwa są znane gatunki, całkowicie białe, wielkości wrony: mieszkają one na skalistych

wyspach i pobrzeżach okolic południowych około 50° szer.; są bardzo dzikie i ostrożne; żywią się mięczakami, padliną, owadami i roślinami morskiemi; mięso ich jest częstokroć odrażliwą wonią przejęte. Poraz pierwszy odkryte zostały w ziemi Van-Diemen, podczas podróży na około świata z Kookiem odbytej. Obyczaje dotąd niedokładnie poznane. *Wl. T.*

Pochyła równia ob. *Równia pochyła.*

Pochyłość. Wszelki kierunek nie równoległy od poziomu nazywa się pochyłym. Linija prosta nazywa się pochyłą względem innej linii prostej lub płaszczyzny, jeżeli do niej nie jest prostopadłą. Od punktu poprowadziwszy prostopadłe i pochyłe do linii prostej, w takim razie każda pochyła będzie dłuższa od prostopadłej: dwie pochyłe których spodki są równo oddalone od spodku prostopadłej są sobie równe i z dwóch pochyłych ta jest dłuższa, której spodek jest bardziej oddalony od spodku tejże prostopadłej. Z punktu nad płaszczyzną spuściwszy prostopadłe i poprowadziwszy pochyłe, prostopadła będzie krótsza od każdej pochyłej; wszystkie pochyłe których spodki są równo oddalona od spodku prostopadłej są sobie równe i z różnych pochyłych ta jest dłuższa, której spodek jest bardziej oddalony od spodku prostopadłej.

Pociąg, w dawnej polszczyznie, oznaczał wóz zaprzężony, zkąd mówiono koń dobry do pociągu. W wojsku pociągiem nazywano tabor wozów, które zajęte były dowożeniem potrzebnej żywności dla ludzi i koni. Zostawały one pod kierunkiem i władzą oficerów przeznaczonych do tego. Za czasów królestwa Polskiego, w armii polskiej zwano je także *trenami* (ob.). Dziś na kolei żelaznej nazywany *pociągiem*, szereg wagonów połączonych z sobą za parowozem. *K. Wl. W.*

Pociej (Adam Hippacy), metropolita kijowski, urodził się we wsi Rożance 1541 r., z rodziców wyznania prawosławnego, z ojca Lwa Pocieja, podskarbiego i pisarza najwyższego nadwornego, za Zygmunta I. Nauki kończył w akademii Krakowskiej. W roku 1550 po stracie ojca wzięty do dworu Zygmunta Augusta, mieszkał w Krakowie, aż do zgonu tego monarchy. W szkole i na dworze wychowując się w czasie, gdy protestantyzm tam górował, dał się do niego nakłonić i przeszedł na wyznanie helweckie, a z tego łatwo namówiono go do innych zmian. Po śmierci Zygmunta Augusta sprawując urzędy świeckie, najprzód pisarza, potem sędziego, a w końcu kasztelana brzeskiego, powziął w r. 1590 zamiar poświęcenia się stanowi duchownemu. Gdy więc nieco wprzody umarła mu żona Anna, córka księcia Ostrożeckiego, złożył kasztelanią, i wstąpił do zakonu bazylijanów, zmieniwszy chrzestne imię Adama na Hippacego. Niebawem został włodzimirskim i brzeskim biskupem Ruskim, a wszedłszy w stosunki z Cyrylem Terleckim, biskupem łuckim, tudzież Michałem Rahożą, metropolitą kijowskim, wspólnie z nimi był głównym sprawcą znanej w dziejach unii brzeskiej 1595 roku. Po odbytym w tym celu soborze posłował do Rzymu, gdzie papież Klemens VIII zrobił go swoim prałatem domowym i assystentem, hojnie obdarował i odprawił do kraju. Za powrotem czynny i gorliwy w zabiegach około rozszerzenia Unii, po śmierci Rahoży został metropolitą 1600 r. odznaczywszy się skwapliwością i surowemi środkami przeciw dyzunitom; umarł w zamku przy katedrze włodzimierskiej 18 Lipca 1613 r. Słynął z niepospolitej nauki i wymowy. Prace i zasługi Pocieja, pochwalił synod Piotrkowski 1607 r. Z dzieł jego których miał wiele napisać, a których dużo zaginęło, zaledwie kilka pozostało, lecz i te nie wszystkie za jego własne poczytane bywają. Takiemi są: 1) *Antirrhisis albo apologia przeciwko Krzysztofowi Filaletowi,* (Wilno, 1600, w 4-ce),

Powszechnie biblijografowie przypisują dzieło to Piotrowi Arkadyjuszowi, papieskiemu do Polski za Zygmunta III wysłannikowi; atoli z listu do Konstantego księcia Ostrogskiego w temże dziele wydrukowanego, okazuje się, że prawdziwym autorem jest Pociej; 2) *O przywilejaah nadanych od najjaśniejszych królów polskich i przedniejszych niektórych dowodach, które świętą Uniją wielce zalecają i potwierdzają* b. m. dr. i r. (1600 w 4-ce); 3) *Poselstwo do papieża rzymskiego Syxta IV od duchowieństwa i od książąt i panów ruskich w r. 1476* (Wilno, 1605 r., w 4-ce), rękopism tego poselstwa wynaleziony został w Nowogródku; 4) *Harmonija albo konkordancyja cerkwi oryjentalnej z Kościołem rzymskim* (tamże, 1608 roku, w 4-ce); 5) *Kazania i Homilije Hip. Pocieja z dołączeniem listu Melecyjusza Patryarchy alexandryjskiego z odpowiedzią Hipacyjusza. przekład z ruskiego przez L. Kiszkę* (Supraśl, 1674 r., in fol.; wydanie drugie tamże, 1714 r., w którém na czele umieszczony jest żywoj Pocieja; wydanie trzecie (Poczajów, 1788 r., w 4-ce); 6) *Obrońca wiary świętej katolickiej Hipacyjusz Pociej Metropolita całej Rusi, zbijający błędy Melecyjusza Patryarchi Alexandryjskiego* (Supraśl, 1768 r., w 4-ce). Wiszniewski przyznaje mu także pisemko polemiczne, wydane w czasie sporów względem kalendarza gregoryjańskiego, pod tytułem: *Rozmowa Brześcianina z Bratczykiem* (po rusku). Stebelski zaś utrzymuje, że miał wydać dzieło p. t.: *Synopsis*, zawierające w sobie opisanie dziejów synodu brzeskiego. *F. M. S.*

Pociej (Jan), kanonik katedralny chełmski greko-unicki, assessór duchowny przy komissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, później prałat, kanclerz kapituły i rektor seminaryjum greko-unickiego w Chełmie, umarł tamże 1859 r. Wydał z druku: 1) *Zbiór wiadomości historycznych i aktów dotyczących dziesięcin kościelnych na Rusi* (Warszawa, 1845 r., w 8-ce), ważne szczególnie pod względem dat historycznych; 2) *O pierwotném chrześcijaństwie, o Jezusie Chrystusie, o pierwotnych chrześcijanach i ich domach modlitwy, rzecz ze stanowiska historyczno-religijnego* (tamże, 1852 roku, w 8-ce); przeciw temu dziełu napisał rozprawę ksiądz Semeneńko w *Przeglądzie poznańskim*. **F. M. S.**

Pocilnica, inaczej potnik, w łaźniach tak dawniej u nas powszechnych, izba do pocenia.

Pociot, wyraz staropolski, toż samo co dzisiaj wuj, czyli mąż ciotki.

Pociski. Pociskami nazywamy ciała wyrzucone z pewném natężeniem, w jakimkolwiek kierunku i pozostawione następnie działaniu sił naturalnych. W tém znaczeniu pociskiem jest kamień rzucony z ręki lub z procy, strzała puszczona z łuku, kula w bieg wprawiona przez wystrzał, i t. d. Dowiedzioną jest prawdą w fizyce, że ciało rzucone poruszałoby się do nieskończoności w nadanym mu kierunku, z prędkością niezmienną po linii prostej, gdyby nie stał temu na przeszkodzie opór środka, w którym się bieg odbywa i siła ciążenia nie zmieniała ruchu jego pierwotnego. Nauka wykładająca teoryją rzutu pocisków nazywa się *balistyką*. W artyllcryi pociskami nazywają się: kule karabinowe, kule działowe pełne, granaty, bomby, kartacze i t. d. Niekiedy na pociski używają w artylleryi także kamieni.

Pockocke (Edward), sławny teolog angielski, jeden z najuczeńszych oryjentalistów, urodził się r. 1604, w Oxford, i tu odbywał nauki, udał się potém do Lewantu, kształcił się w językach wschodnich, będąc kapelanem faktoryi angielskiej w Alepo, wydoskonalił się w języku arabskim i był później r. 1636 mianowany professorem tego języka w Oxford; r. 1648 otrzymał wy-

kład języka hebrejskiego. Umarł roku 1691. Tłómaczył on na język arabski dzieło Hugona Grocyjusza o prawdzie religii i liturgiję Kościoła anglikańskiego. Z arabskiego przełożył roczniki Eutychijusa, patryarchy alexandryjskiego, i Abul-Faradża, historyję Dynastyj, z suplementem; ogłosił tłómaczenie listów ś. Piotra, ś. Pawła, ś. Jana, ś. Judy, z rękopismu syryjskiego z przypisami; *Porta Mosis*, (1655 r.), po arabsku i po łacinie; kommentarz łaciński na proroków Micheasza, Malachijasza, Ozeasza i Joela; napisał rozprawę: *De ratione variantium in Pentateucho arabico lectionum; Versio ac notae ad Tograi, carmen arabicum*; *Massecuht Beracoht.* Czynny miał udział w wydaniu *Polyglotty* Waltona. Twels wydał w Londynie teologiczne dzieła Pockocka (r. 1740, tomów 2, folio). *L. R.*

Poczajów, miasteczko w gubernii Wołyńskiej, w powiecie Krzemienieckim, o 4 mile od Wiszniowca odległe, w przyjemnej okolicy, sławne z dawna kościołem na wyniosłej górze i cudownym obrazem Najświętszej Panny. Według podania, już w XIII wieku mieli tu zakonnicy reguły ś. Bazylego kaplicę w małej między skałami pieczarze, później wymurowano cerkiew pod tytułem Wniebowzięcia Maryi, która jakoby dotąd istniejący kształt stopy swojej w skale wycisnęła. Podobna atoli stopka znajduje się o milę ztąd w Podkamieniu w Galicyi, nowsze zaś badania odkryły, iż stopki to oznaczały granice Opolów w przedchrześcijańskich czasach. Pierwszy ślad piśmienny o tutejszej górze znajduje się 1527 r. w liście Zygmunta I, upominającym starostę krzemienieckiego, aby nie mieszał się do jarmarków na Wniebowzięcie Najświętszej Pannny przy górze poczajowskiej odbywających się, danin nie wybierał i sądów nie składał. Co także ponowił Zygmunt August 1557 r. na prośbę Bazylego Bohdanowicza Gojskiego, dziedzica Poczajowa. Anna z Kozińskich Gojska, otrzymawszy od metropolity z Carogrodu jadącego obrazek wielkości ćwiartki papieru wyobrażający Najświętszą Pannę, trzymającą na prawej ręce Zbawiciela, po bokach zaś siedmiu świętych z napisami słowiańskiemi, złożyła pobożny ten upominek w cerkwi, hojnie przez nią udarowanej, który cudami słynać począł, Taż Gojska w r. 1602, zapisała Poczajów z innemi dobrami siostrzeńcom swoim Janowi i Jędrzejowi Firlejom. Od nich przeszło na własność Wiśniowieckich, z których Urszula córka Janusza kasztelana krakowskiego, wydana za Michała Radziwiłła hetmana polnego litewskiego, wniosła około r. 1740 w dom mężowski. W r. 1773 dziedzicem tegoż był Jan hrabia Tarnowski, kasztelan konarski i łęczycki, który dopiero w roku 1778 wyjednał przywilej Stanisława Augusta na formalne lokowanie miasta, rządzenie prawem magdeburgskiém i t. d. Kościół i klasztor niegdyś bazylijański, dziś prawosławny, w miejsce dawniejszego wystawiony został z ciosu w r. 1650, przebudował go atoli wspaniale, a raczej na nowo wystawił od r. 1771 do 1792 Mikołaj Potocki, głośny z awantur starosta Kaniowski, który po burzliwém życiu osiadłszy przy klasztorze jako pokutnik, umarł w r. 1782. Już w r. 1618, istniały w Poczajowie prassy drukarskie, a pierwsze wytłoczone w nich pismo była mowa Maxyma Greka. Z początku odbijano w nich tylko książki ruskie, później zaś do r. 1831 polskie. Miejsce to dotąd przez wszelkiego stanu ludzi jest nawiedzane, a nawet z głębi Rossyi przybywają pielgrzymi. *F. M. S.*

Poczesne, w dawnej Polsce i dziś u ludu, jest to samo co *litkup* (ob.) z tą różnicą, że dawaném bywało przy kupnie bydła, od możniejszych, którzy byli wyższego, nierównego stanu, i z sprzedawcą pić razem nie mogli. Dziś wy-

raz ten w ogóle u ludu znaczy częstunek, czy to trunkiem, czy też i jadłem. *K. Wl. W.*

Poczet, orszak, świta, otaczająca możnowładzcę. Poczet wojska, za Zygmunta III, oznaczał toż samo co rota żołnierzy.

Poczep, miasteczko gubernii Czernihowskiej, leży pod 52° 56′ szerokości północnej i 51° 71′ długości wschodniej, odległe o 39$^3/_7$ mil od miasta gubernijalnego Czernihowa. Liczba mieszkańców jego wynosi około 2,300 głów płci obojga.

Poczęcie Niepokalane Panny Maryi. W Piśmie Świętém znajdują się liczne wzmianki, które w zastosowaniu swém do Maryi, jasno przekonywają, że zawsze była wolną od grzechu, i że nigdy żadnej w niej nie było zmazy. Pan Bóg przeklinając węża, który skusił Ewę, a przez nią Adama, do pożywania owocu zakazanego, rzekł: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, i między nasieniem twém, a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoję, a ty czyhać będziesz na piętę jej.” Według wszystkich wykładaczów Pisma Świętego, przepowiednia ta odnosi się do Maryi; owóż, gdyby Maryja ulegać musiała grzechowi pierworodnemu; gdyby chociaż przez jednę chwilę zostawała pod panowaniem czarta: jakżeby sprawdziła się wieczna nieprzyjaźń między nią a czartem? Kościół, w swojej liturgii, zastosowywa do Maryi słowa Pieśni nad Pieśniami: „Wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja, a nie masz w tobie zmazy.” Bardzo poważni pisarze mniemają, że sam Duch Święty przemawia temi słowy do Maryi, która w spełnieniu się czasów została jego oblubienicą bez zmazy, i z tego wyprowadzają wniosek o jej wyjęciu od grzechu pierworodnego; Kościół odnosi także do Maryi słowa, które czytamy w księgach Przypowieści: „Pan mię posiągł na początku dróg swoich.” Ale jakimże sposobem Maryja mogła winszować sobie, że od samego początku była w posiadaniu Boga swojego, gdyby w chwili poczęcia swego należała do czarta przez grzech? Święty Andrzej w mowie, którą miał do prokonsula, nazywa Maryję Niepokalaną czyli bez zmazy; porównywa ją „do onej ziemi, z której pierwszy człowiek był stworzony, ziemi jeszcze niepokalanej, a tém samém nie dotkniętej przeklęctwem za karę grzechu pierworodnego.” Orygenes, sięgający lat blisko czasów apostolskich, nazywa Maryję „stworzoną w łasce, pełną łaski, i niedotkniętą zaraźliwém tchnieniem szatana.” W IV wieku, święty Amfilochijusz nazywa ją Dziewicą bez zmazy i grzechu. Święty Epifanijusz mówi, że „Maryja wyższą jest nad wszystkich, samego tylko Boga wyjąwszy; piekniejszą z natury swojej niżeli cherubiny, serafiny, niżeli wszystek zastęp aniołów; jest owieczką bez zmazy, która porodziła baranka Chrystusa.” Święty Hieronim mówi, że jeżeli według natury swojej, Maryja nazwaną być może obłokiem, „tedy był to, jak powiada Pismo Święte, obłok dzienny, który nigdy nie był w ciemnościach, ale zawsze w rozświeceniu.” Święty Augustyn, chociaż występował najmocniej przeciw Pelagijuszowi w obronie dogmatu o grzechu pierworodnym, woła atoli ze zwykłą sobie energiją: „Wyłączmy wszakże Najświętszą Maryję Pannę; gdy jest mowa o grzechu, nie chcę, aby najmniejsza wzmianka była o niej uczynioną, a to z powodu czci Pana naszego; uposażona była bowiem Maryja daleko większą łaską, niżeli potrzeba było do zupełnego zwycięženia grzechu.” Święty Efrem nazywa Maryję Pannę „niepokalaną, nieskażoną, nietkniętą najmniejszém zepsuciem, ale najwstydliwszą, obcą wszelkiej zmazie i najlżejszemu grzechowi, oblubienicą Pana Boga i Panią naszą.” W V wieku święty Cyrylli mówi najotwarciej, że wszyscy ludzie, wyjąwszy tego, który narodził się z Dziewi-

cy, i wyjąwszy samąż Dziewicę Boga-rodzicę, rodzą się z grzechem pierworodnym." W VI wieku święty Fulgencyjusz zapewnia, że anioł mianując Maryję łaski pełną, chciał dać do zrozumienia, że stanowczy wyrok pierwszego gniewu, zupełnie względem niej uchylony został. W VII wieku święty Ildefons głosi: „że trwa niezmienne przekonanie, iż Maryja wolną była od grzechu pierworodnego." W VIII wieku święty Jan Damasceński zwraca uwagę, że „wąż nie miał przystępu do tego raju, i że Maryja nie była dotkniętą jego ukąszeniem." W X wieku święty Piotr Damijan uczy, że „ciało Dziewicy, chociaż wzięte od Adama, nie uległo atoli zarazie Adamowej." „Albowiem dodaje święty Anzelm, w XI wieku, jej czystość tak była wielką, że niepodobna sobie wyobrazić większej po czystości samegoż Boga." W XIII wieku święty Bonawentura mówi wyraźnie: „że Maryja Pani nasza, była łaski pełną w swojém poświęceniu, a łaski zachowawczej czyli ochronnej przeciw zarazie grzechu pierworodnego." Kościół w każdej okoliczności okazywał, ile jest przychylnym do zdania twierdzącego o Niepokalaném Poczęciu Bogarodzicy. Najprzód, papieże upoważnili uroczystość na cześć Niepokalanego Poczęcia Maryi, i była obchodzoną w Rzymie, w obecności kardynałów, za czasu Mikołaja III, który wstąpił na katedrę ś. Piotra r. 1277. Synowie ś. Franciszka odznaczali się, pomiędzy zakonami, zapałem i gorliwością o cześć Maryi poczętej bez grzechu. Sami tylko dominikanie nie chcieli zgodzić się na zdanie powszechne, i jeden z nich Jan de Monteron, ośmielił się dowodzić, że Maryja uległa grzechowi pierworodnemu: jego zdanie potępiła Sorbona. W roku 1476 Syxtus IV nietylko nadał odpusty za nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia, ale przepisał na cześć onego mszę i officyjum, wraz z modlitwą: „Boże, który przez Niepokalane Poczęcie Maryi Panny, przygotowałeś synowi swemu godne pomieszkanie, spraw to, błagamy cię, iżbyś, jak przewidując śmierć tegoż syna, ochroniłeś Maryję od wszelkiej zmazy, za jej też przyczyną, pozwolił nam oczyszczonym przyjść do ciebie." W roku 1616 Paweł V zabronił, iżby nikt w kazaniach, naukach, konferencyjach i innych aktach publicznych, jakichkolwiek bądź, nie śmiał twierdzić, że N. Panna była poczętą w grzechu pierworodnym. Grzegorz XV r. 1622 ponowił dekret Pawła V, i rozciągnął go do pism i rozmów prywatnych; co jest oczewiście, skazaniem zdania przeciwnego na milczenie. Wreszcie, r. 1661, Alexander VII ponowił konstytucyje swoich poprzedników na rzecz Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny, w konstytucyi *Sollicitudo*. Sobory przemawiały w takimże duchu i blizkiemi były uznania za artykuł wiary zdania tak powszechnego. W r. 1439 sobór Bazylejski na 36 posiedzeniu, najwyraźniej określił, że Maryja poczętą była bez zmazy i zabronił każdemu bez wyjątku popierać przeciwnego zdania. Sobór Trydencki, wyraziwszy najdokładniej w jednym ze swych dekretów, dogmat o przelaniu grzechu pierworodnego na całe potomstwo Adama, dodaje nader ważne zastrzeżenie: „Wszelako, święty Sobór oświadcza, że dekretem niniejszym nie ma zamiaru obejmować błogosławionej Maryi Panny, Bogarodzicy; ale chce aby w tym przedmiocie były zachowywane konstytucyje ś. p. papieża Syxtusa IV, pod karami w nich postanowionemi, które sobór ponawia" *(sess. V)*. W pierwszej połowie bieżącego wieku. przeszło czterechset biskupów lub przełożonych zakonnych, prosili i wyjednali u stolicy apostolskiej pozwolenie na dodatek do litanii o N. Pannie, słów: *Regina, sine labe originali concepta, ora pro nobis:* „królowo, bez zmazy grzechu pierworodnego poczęta, módl się za nami;" a do prefacyi we mszy *de beata:*, *et te in conceptione immaculatae Beatae Mariae Virginis collauda-*

re i t. d. Ta ochocza skwapliwość najsławniejszych Kościołów w uczczeniu Niepokalanego Poczęcia Maryi, ma znaczenie teologiczne. o którém wzmianka jest bardzo ważna. Ztąd wynika, w rzeczy samej, że Kościół powszechny potwierdził cześć Maryi poczętej bez grzechu: Kościół nauczający swoją władzą najwyższą; Kościół nauczany, wiarą powszechną, opierającą się na nieomylności biernej, którą Duch Święty obiecał ciału mistycznemu Jezusa Chrystusa. Pijus IX papież, niedługo po objęciu stolicy apostolskiej wydał encyklikę 2 Lutego 1849 r. do wszystkich patryjarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów całego świata katolickiego, w której wzywa ich, aby według swojej roztropności i sądu, zalecili odmawiać i sami odmawiali we własnej dyjecezyi modły publiczne z błaganiem, aby Ojciec światłości raczył oświecić z nieba Głowę Kościoła, iżby mógł wydać postanowienie w przedmiocie uznania za dogmat, że Maryja Matka Boska, poczętą była bez zmazy grzechu pierworodnego. Dnia 8 Grudnia 1854 r, Pijus IX papież, w obec zgromadzonych kardynałów, arcybiskupów i biskupów, ze wszystkich części świata, po należytém i gruntownem zgłębieniu tego przedmiotu, uroczyście oznaczył dekretem, jako dogmat wiary, że N. Panna Maryja, od najpierwszej chwili swego poczęcia, przez szczególny przywilej i szczególną łaskę, przez zasługi Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego była zachowana i wyjęta od wszelkiej skazy grzechu pierworodnego. *L. R.*

Poczobut (Marcin Odlanicki), znakomity astronom, doktor filozofii i teologii, professor i rektor akademii wileńskiej, urodził się w roku 1728 w Słomiance, w powiecie Grodzieńskim, z ojca Kazimierza, obożnego grodzieńskiego. Początkowe nauki pobierał w Grodnie, dalsze u jezuitów w Wilnie, a następnie wszedł do ich zakonu. W roku 1754 został wysłany do Pragi dla wykształcenia się w greczyznie i łacinie, zkąd wrócił w r. 1756 do Wilna, gdzie ucząc języka greckiego lat 4, przykładał się sam do nauk teologicznych, których bieg odbył i zakończył. W roku 1761 wysłany był z innymi młodzieńcami z funduszu księcia Michała Czartoryskiego, kanclerza wielkiego litewskiego, dla ćwiczenia się w matematyce i astronomii w Niemczech, Włoszech i Francyi. W Marsylii w obserwatoryjum jezuickiem, a później po zniesieniu tamtego zakonu w Awenijonie, nad obserwacyjami pracował. W roku 1764 powróciwszy do kraju, objął katedrę matematyki i astronomii w Wilnie, którą zatrzymał po zniesieniu zgromadzenia i o założenie nowego obserwatoryjum w témże mieście postarał się, nie szczędząc na to własnego majątku. W otwartej i na nowo urządzonej akademii, nie przestając zajmować się ulubioną sobie nauką, redagował przytém od r. 1774 *Gazetę wileńską* i wydawał *Kalendarze* i *Kalendarzyki*, w których umieszczał swoje rozprawy astronomiczne. Król Stanisław August uczcił zasługę Poczobuta, tytułem astronoma królewskiego i wybitym w r. 1775 dla niego medalem z napisem *Sic itur ad astra*. Liczne obserwacyje drukiem ogłoszone, zjednały mu miejsce w towarzystwie królewskiem nauk w Londynie, i w gronie korespondentów akademii nauk w Paryżu. W r. 1780 mianowany rektorem akademii wileńskiej, obowiązki te pełnił przez lat 18 i wpływem swoim, nauką, taktem, przyczynił się wiele do jej utrzymania i przyszłego wzrostu. Odebrawszy zaś od komissyi edukacyjnej polecenie zreformowania szkół w Litwie, zaszczytnie takowe dopełnił. W r. 1793, gdy fundusze edukacyjne zagrożone zostały w Litwie, wspólnie z Janem Śniadeckim pracując, na sejmie grodzieńskim szczęśliwie je odzyskał i pod następnym rządem utrwalił. W r. 1799 usunąwszy się od steru akademiją, nie przyjąwszy wy-

jednanego dla siebie biskupstwa w Rzymie, oddawszy majątek synowcowi, a obserwatoryjum i własnym kosztem nabyte niektóre instrumenta i książki Janowi Śniadeckiemu swojemu zastępcy i przyjacielowi w r. 1807, w następnym roku udał się do Dynaburga, gdzie w kollegijum jezuitów złożywszy piastowane dostojności duchowne, wstąpił na powrot do zgromadzenia, i jako zakonnik umarł tam 20 Lutego 1810 r. Oddany zupełnie astronomii Poczobut, nie był jednakże z liczby tych uczonych, którzy jedną tylko zająwszy się umiejętnością o drugie nie dbają. Łączył on z głęboką astronomii i matematyki umiejętnością, znajomość i gust nadobnych nauk. Charakter nadzwyczajnie żywy, pojęcie łatwe i bystre, wyobraźnia bujna, uniosły młode jego żądze do poezyi łacińskiej, osobliwie lirycznej. Własna skromność jego, niedbałość ówczesnych, nie zachowała nam płodów młodszej poezyi jego, ale że do niej miał talent, dowodem jest oda łacińska, którą w 72 roku życia swego, napisał z okazyi dyplomatu cesarza Alexandra I, danego uniwersytetowi wileńskiemu. Nie zbywało mu także na zdolności do wymowy. Dzieła jego drukiem ogłoszone są: 1) *Początki geometryi, dzieło Clairaut, przekład z francuzkiego* (Wilno, 1772 r., w 8-ce); 3) *Calculus eclipseos lunaris, quae accidit die 14 Febr. 1766 pro observatorio Academiae Vilnensis* (Wilno tegoż roku, w 4-ce, z tablicą); 3) *Cahier des observations astronomiques faites à l'Observatoire royale de Vilno en 1773* (tamże, 1777 r.); 4) *Oratio habita 8 Decembr. 1780 in Academia Vilnensi*, w dziele: *Universitas et Academia Vilnensis* (tamże, 1781 roku, folio), mowa ta dwa razy była przedrukowana; 5) *Observationes ad determinandum positionem 16 stellarum e quibus constellatio Viteli Poniatoviani formatur*, umieszczone w *Rocznikach Efemerydach berlińskich* z r. 1785. Poczobut chcąc uwiecznić opiekę przyjaznego naukom Stanisława Augusta do kilku gwiazd przez Flamstaeda oznaczonych, przydał inne przez siebie uważane i z nich złożył konstellacyją Ciołka Poniatowskich w sąsiedztwie tarczy Sobieskiego. Szesnaście gwiazd tę konstellacyję składających, oznaczył licznemi obserwacyjami i ich położenie w powyższej rozprawie ogłosił. 6) *O dawności Zodyjaku Egipskiego w Denderach* (Wilno, 1803 r, w 4-ce). Toż w *Rocznikach warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk* tom III, str. 131; tłómaczona na język francuzki, wyszła dwa razy w Wilnie 1803 i w Wiedniu 1805; na rossyjskie znajduje się w XI tomie czasopisma *Siewierny wiestnik* na r. 1804 str. 179. W piśmie tém Poczobut zamierzył okazać, że przesadzono starożytność tego malowidła przerysowanego z ruin egipskich przez Denona; z którego pisarze zagraniczni wyprowadzić chcieli dawność świata. Nakoniec obserwacyje jego astronomiczne rozpoczęte w Marsylii, a dalej prowadzone w Awenijonie, umieszczone są w dziele Pauliana: *Traité de prix entre Descartes et Netwon* (Awignon, 1763 roku, 2 tomy). Wszystkie prace jego astronomiczne zawierają w 34 księgach wypadki zgromadzonych od r. 1773 badań ciał niebieskich. Szereg obserwacyj położenia Merkuryjusza, posłany w roku 1787 do Paryża, najwięcej posłużył znakomitemu astronomowi francuzkiemu De la Lande (ob.), do oznaczenia biegu i ułożenia nowych tablic tej planety. (Obszerniejsze szczegóły o Poczobucie mieszczą: żywot jego skreślony przez J. Śniadeckiego w *Pismach* tegoż, tudzież przez ks. Michała Bohusza, w *Rocznikach warszawskiego towarzystwa przyjaciół nauk* tom IX; wreszcie mój życiorys w *Tygodniku illustrowanym* na r. 1864, n. 267. ***F. M. S.***

Poczta. Już u starożytnych ludów dała się czuć potrzeba szybkiego i regularnego przesyłania wiadomości, mianowicie podczas wojny. Kommuni-

kacyje urządzone przez króla perskiego Cyrusa, za pośrednictwem gońców, między wszystkiemi prowincyjami jego wielkiego państwa, można uważać jako pierwszy początek zakładów pocztowych. Podobne urządzenia znane pod nazwiskiem *cursus publicus* miały miejsce u Rzymian w ostatnich czasach Rzeczypospolitej, który to porządek pod panowaniem cesarzów znacznie udoskonalony, z upadkiem cywilizacyi rzymskiej został zaniedbany. Karol Wielki dopiero wprowadził na nowo pocztową instytucyję gońców na głównych drogach państwa. Po założeniu związku hanzeatyckiego, w połowie XIII wieku, urządzono pierwsze uregulowane kursa posłańców, z oznaczeniem dnia i godziny wyjścia. Utworzyły się mianowicie trzy główne kursa: pierwszy z Hamburga, z jednej strony przez Lubekę, Rosztok, Szczecin, Gdańsk, Królewiec i Rygę, z drugiej strony przez Bremę do Amsterdamu i przez Cellę i Brunszwik do Norymbergi; drugi kurs z Norymbergi dochodził do wschodnich i południowych miast, do Wrocławia, Wiednia, Salcburgu i t. d.; trzeciego obiegu była środkowym punktem Kolonija, łączył on Amsterdam z Akwisgranem, Augsburgiem, Norymbergą, Strasburgiem, Bazyleją i t. d. Równocześnie zakon niemiecki urządził stałe kommunikacyje przez konnych posłańców, celem utrzymania stosunków i związku między odległemi zakładami zakonu. Z rozwojem miast instytucyja ta posyłek miejskich coraz więcej się upowszechniła, tak iż niemal wszystkie większe miasta handlowe utrzymywały posłańców. Z miejskiej tej instytucyi korzystali także monarchowie, jeżeli bardzo nagle sprawy nie wymagały wysłania własnych gońców. Dalszem wydoskonaleniem zakładu posyłek były poczty pociągowe między Hamburgiem a Norymbergą, wprowadzone w końcu XV wieku. Przesyłki te wozowe były wyprawiane raz na tydzień z obu miejsc wymienionych, w towarzystwie komissantów, dostarczających w drodze koni i zaprzęgów. Kupcy, a zwłaszcza podrożujący konno rzeźnicy, zajmowali się także doręczaniem listów. Tymczasem we Francyi potrzeba kommunikacyi, wywołała pierwsze zakłady pocztowe. W połowie XIII wieku uniwersytet paryzki urządził służbę tak nazwanych posłańców ruchomych, celem ułatwienia stosunków między studentami i ich rodzinami na prowincyi. Ludwik XI dekretem z dnia 19 Czerwca 1464 r., utworzył instytucyję gońców konnych w całej monarchii francuzkiej, przeznaczoną jedynie dla użytku rządu. Bardzo ważny wpływ wywarło na udoskonalenie systemu pocztowego w Niemczech urządzenie poczt cesarskich przez Francesco de Taxis 1516 r. Tenże ofiarował cesarzowi Maxymiljanowi I bezpłatne przesyłanie wszystkich cesarskich depesz, z warunkiem, że urządzający się w tym celu zakład i dowolny z niego użytek będzie mu przyznany prawem własności dziedzicznej. Cesarz Maxymiljan przyjął tę propozycyję, a Franciszek do Taxis, obrał sobie za wzór nowej instytucyi pospieszną pocztę, urządzoną przez ojca jego Rogera w r. 1451 w Styryi i Tyrolu, w celu zabezpieczenia kommunikacyi między Włochami i krajami dziedzicznemi austryjackiemi podczas wojen włoskich Fryderyka III. Widoczne zalety szybkości i bezpieczeństwa, któremi nowy zakład odznaczał się przed dawną pocztą posyłkową, wnet nadały mu wziętość i zapewniły znaczne korzyści przedsiębiorcy; lecz strony ponoszące straty przez ścieśniony krajowy i miejski system posyłek, stawiły silny opór, popierany przez zazdrość niektórych udzielnych książąt. Zabiegom tym położył tamę cesarz Karol V, oświadczając że zakład Taxisa, jest pocztą niderlandzką, utrzymywaną w cesarstwie przez króla hiszpańskiego, „której dowolny obieg we wszystkich okolicach państwa niemieckiego pod żadnym pozorem wzbro-

niony być nie może." Ferdynand I zatwierdził poczty Taxis'a, a Rudolf I udzielił r. 1595 Leonardowi de Taxis patent jeneralnego pocztmistrza państwa niemieckiego. Nominacyja ta wywarła ten skutek, że instytucyja poczt zachwiana chwilowo przez zaburzenia w Niderlandach, poczęła się na nowo wznosić. Inny dekret z dnia 6 Listopada r. 1597 zatwierdził pocztę cesarstwa niemieckiego jako „wolny przywilej cesarski," któremu nikt nie może się opierać. Więcej jeszcze rozwinął się zakład poczt rodziny Taxis, gdy cesarz Maciej godność generalnego pocztmistrza zamienił na przywilej lenny dziedziczny dla hr. Lamoral Taxis. Od tego czasu instytucyja ta, częstokroć bliska już upadku, wzniosła się na nowo bardzo wysoko. Poczta była regularnie tygodniowo wyprawianą, z dworu cesarskiego, jako też z Rzymu, z Wenecyi, Medjolanu i Mantui do Augsburga, a ztąd przez Wirtembergiję do Reinhausen, Kreuznach aż do Bruxelli. Prócz tego urządzono pięć nowych kursów pocztowych, jako to: z Retz w wyższym Palatynacie do Norymbergi, z Norymbergi do Frankfurtu przez Fuldę, Erfurt i Naumburg do Lipska, z Kolonii do Hamburga. Poczta z Reinhausen do Frankfurtu została urządzoną w r. 1608. Wielokrotne usiłowania rodziny Taxis co do otrzymania przywileju w dziedzicznych krajach austryjackich pozostały nieuwzględnione; przeciwnie w r. 1637 baron Paar otrzymał godność pocztmistrza w arcyksięztwie austryjackiem, w Czechach i w Węgrzech. Podczas wojny trzydziestoletniej niektóre z pomniejszych państw zostały zmuszone do przyjęcia zarządu poczty cesarstwa niemieckiego; możniejsze zaś państwa stawiły skuteczny opór przeciw temu wymaganiu i zaczęły przysposabiać własne instytucyje pocztowe. Wojny z Francyją i wynikłe ztąd zmiany w składzie państw wywarły bardzo niekorzystny wpływ na poczty rodziny Taxis, jakkolwiek uchwała deputacyi rzeszy niemieckiej z r. 1803, zatwierdziła rodzinę tę w posiadaniu owego przywileju. Pewniejszą rękojmię otrzymała instytucyja ta dopiero po zawarciu pokoju w r. 1815, gdy artykuł 17 ustawy związku niemieckiego ponownie zatwierdził uchwałę deputacyi rzeszy niemieckiej, a zmiany w systemie pocztowym pojedyńczych państw mogły nastąpić tylko za dobrowolną ugodą z rodziną Thurn i Taxis. Tak więc najprzód Hessja elektoralna powierzyła zarząd swych poczt księciu Aleksandrowi Karolowi Józefowi Thurn i Taxis, przez ugodę z dnia 11 Czerwca 1816 r., jako lenność dziedziczną. W następnych latach poszły za jej przykładem księztwa Sasko-Wejmarskie-Eisenach, Gotha, Oldenburgskie, Schwarzburg-Rudolsztadskie, Altenburgskie, Sasko-Koburgskie, Hessen-Darmsztadzkie i wreszcie królestwo Wirtembergskie. Królestwo Bawarskie oddało księciu Karolowi Aleksandrowi Thurn i Taxis przywilej poczt na lat dziesięć; lecz dekret królewski z dnia 1 Lipca 1808 r. postanowił, iż poczty bawarskie, jako przywilej królewski, mają być oddane pod oddzielny zarząd; księciu Taxis zaś została przyznana nadal godność naczelnego pocztmistrza. Prusy zawarły w r. 1816 ugodę z domem książęcym Taxis, według której rodzina ta wyrzekła się swego przywileju, jaki posiadała w granicach królestwa Pruskiego, mianowicie w Bergu i Westfalii, a za to ustępstwo została wynagrodzona posiadłością księztwa Krotoszyńskiego w Wielkiem księztwie Poznańskiem. W Wirtembergu przywilej poczt został zamieniony na pensją roczną. Obecnie więc istnieją w Niemczech rządowe poczty krajowe w Austryi, Prusach, Bawaryi, Saksonii, Hannowerze, Wirtembergu, w Baden, Mecklenburg-Schwerin, Meklenburg-Strelitz, w Oldenburgu, Luxemburgu i Brunszwiku. Limburg posiada belgijski zarząd poczt, a w księztwach Holsztyńskiem i Lauenburgskiem

jest zaprowadzony zarząd poczt duński. Prócz poczt rządowych istnieją w Hamburgu, Lubece i Bremie poczty prywatne, za zezwoleniem rządowém. Obwód pocztowy domu książęcego Thurn i Taxis obejmuje obie Hessyje, księztwa Nassau, Sasko-Wejmarskie, Sasko-Koburgsko-Gotha, Sasko-Meiningen, dwa państwa Szwarzburgskie, Schaumburg-Lippe, Lippe-Detmold, Hessen-Homburg, Frankfurt nad Menem, Lubekę, Bremę i Hamburg. Pruskie poczty są urządzone w księztwach Anhaltskich, w Birkenfeld, w Allstedt, Waldeku i Pyrmoncie. Prócz tego znajdują się zarządy pocztowe pruskie w Hamburgu i Bremie. Począwszy od roku 1815, gdy w ogóle kommunikacyje i stosunki handlowe coraz więcej zaczęły się rozwijać, w systemie pocztowym także szybkie nastąpiły ulepszenia. Najważniejszym postępem pod tym względem jest urządzenie poczt pospiesznych, dyliżansów, jakie najprzód nastąpiło w Prusach r. 1821, a później zastosowanie kolei żelaznych do ruchu pocztowego. Tu szczególniej zasługuje na uwagę urządzenie ruchomych biur pocztowych na kolejach żelaznych *(Travelling post offices; Bureaux ambulants)*, przyjęte za przykładem Anglii, Francyi i Belgii, niemal przez wszystkie zarządy poczt. Przez uporządkowanie korrespondencyj podczas jazdy, skracają się chwile stawania po stacyjach i przyspiesza się załatwienie przesyłek. Nader korzystnie wpłynął na wydoskonalenie systemu poczt w Niemczech, niemiecko-austryjacki traktat stowarzyszenia pocztowego zawarty dnia 6 Kwietnia 1850 r. najprzód między Austryją i Prusami, do którego Bawaryja i Saksonija niezwłocznie, inne zaś państwa niemieckie nieco później przystąpiły. Traktat ten pozostawiając określenie wewnętrznych urządzeń, manipulacyi i taryffy listowej uznaniu pojedynczych zarządów pocztowych, ma głównie na celu zgodność co do taryffy i co do rozporządzeń przy przesyłaniu listów i poczt wozowych, pomiędzy zarządami poczt należącemi do stowarzyszenia, jako też w stosunkach z pocztami zagranicznemi. Co się tyczy poczty listowej, traktat ten stowarzyszenia pocztowego stanowi trzy ogólne taryffy co do portorjum listowego dla Niemiec i Austryi, jako to: 1 srebrnik lub 3 krajcary (6 gr. pol.) na odległość dochodzącą do 10 mil; 2 srb. lub 6 kr. (12 gr. pol.) na odległość od 10 do 20 mil; 3 sr. lub 9 kr. (18 gr. pol.) przy dalszych odległościach, z stopniowem podwyższeniem ceny od każdego łuta. Równocześnie z założeniem stowarzyszenia pocztowego zostały wprowadzone do Niemiec marki pocztowe *(Postage stamps; Timbres postes)*, poprzednio już zastósowane w Anglii, według systemu Rowlanda Hill'a, nietylko dla publiczności dogodne ale przedstawiające nadto wiele ułatwienia i uproszczenia dla biur rachunkowych i ekspedycyjnych pocztowych. Obok niemiecko-austryjackiego stowarzyszenia pocztowego, przyszło do skutku, niezależnie od niego, lecz na tychże zasadach oparte stowarzyszenie austryjacko-włoskie, między Austryją, Modeną, Parmą, Toskanią i państwem Kościelnem. Niemcy i Austryja stanowią pod względem pocztowym nierozdzielną całość, a traktaty zawierane przez pojedyncze państwa z rządami zagranicznemi, uważane są jako dokonane z polecenia stowarzyszenia pocztowego i służą ku wspólnej korzyści. Podobne traktaty oparte na zasadzie wzajemnych zobowiązań, odznaczające się wyraźnem określeniem warunków i niskością taryffy pocztowej zostały już zawarte z Szwajcaryją, Francyją, Belgiją, Hollandyją, Angliją, Daniją, Szwecyją i Norwegiją, Rossyją i Grecyją. Poczty francuzkie zostały dokładniej urządzone dopiero pod panowaniem Ludwika XIII, skutkiem nowo utworzonego urzędu generalnych kontrolerów poczty. Kontrolerowie generalni, jako też poczmistrze mianowani od

r. 1630 podnosili dochody pocztowe aż do r. 1676, w którym minister Louvois poczty wydzierżawił. W r. 1733 dochód z dzierżawy poczt czynił 3 mil. fr. W r. 1738 pocztę listową oddano pod administracyją królewską, celem przekonania się o rzeczywistych dochodach, a skutkiem tego nastąpiło znaczne podwyższenie opłaty dzierżawy, tak iż w r. 1786 wynosiła ona 10,800,000 fr. Gdy po upływie ostatniej dzierżawy w Grudniu r. 1791 poczty znów dostały się pod administracyję rządową, czysty dochód z nich wynosił przeszło 11 mil. fr. We Francyi, równie jak w Belgii i Anglii, poczta zajmuje się wyłącznie odbieraniem i przesyłaniem listów i czasopismów. Przewozem osób i pakunków trudnią się oddzielnie zakłady, tak zwane Messażeryje *(Messageries)*, prócz tych także koleje żelazne, towarzystwa żeglugi parowej i t. d. Instytucyja messażeryi będąca pod nadzorem rządu, istnieje już od czasów Ludwika XIV (w r. 1662). Co do przesyłek pieniężnych, te bywają uskuteczniane za pośrednictwem wybornie urządzonego banku i prywatnych domów bankierskich; przemysł pod tym względem jest na tak wysokim stopniu rozwoju, że zaspokaja wszelkie wymagania nader ożywionego ruchu handlowego. Do wypłaty pomniejszych kwot służą assygnacyje zarządów pocztowych *(Articles d'argent; Money-orders)*, używane nietylko we Francyi, ale także w Anglii, Belgii i państwach należących do stowarzyszenia pocztowego niemiecko-austryjackiego. Prawem z dnia 1 Stycznia 1849 r. oznaczono opłatę od zwyczajnego listu ważącego do $7\frac{1}{2}$ gran, na 20 centimów; lecz już po upływie półtora roku, w skutku powstałego ztąd niedoboru (12 miljonów fr. rocznie) portorjum to podwyższono na 25 cent. Obecnie istnieje we Francyi 3,695 zarządów pocztowych; jedne zwane *Bureaux de poste*, drugie pomniejsze *Bureaux de distribution*. Dyrekcyja poczt stanowi oddzielny wydział francuzkiego ministerstwa skarbu. Dochody z administracyi pocztowej wynosiły 1821 r. 23,892,698 fr., w r. 1848 zaś 52,940,150 fr.—W Anglii została wprowadzona administracyja poczt w XIV wieku. Za panowania Jakóba I jednakże, uniwersytety i większe miasta utrzymywały własne poczty. Karol I r. 1632 zakazał przesyłać listy za granicę w inny sposób, jak za pośrednictwem królewskiego zarządu poczt; w r. 1635 urządził on regularnych kurjerów pocztowych między Edynburgiem a Londynem dla użytku publicznego. Listy z jednego do drugiego z tych wymienionych miast przybywały w przeciągu sześciu dni. Wkrótce potem rząd Karola I wspólnie z Francyją, przysposobił kommunikacyją pocztową między Londynem a Paryżem: z Dowru do Calais, a ztamtąd przez Boulogne, Abbeville i Amiens do Paryża. Z czasem prywatne miejscowe poczty zostały w Anglii zniesione, a w następstwie dochody z poczt uznane za przywilej królewski. Kromwell wypuścił poczty w dzierżawę za opłatę 10,000 funt. szterl. rocznie. Po skończeniu wojny domowej, komitet pod prezydencyją generalnego prokuratora Edmunda Prideaux, ułożył nowy zupełny system pocztowy, później zatwierdzony przez Karola II z małemi zmianami. Tenże wydzierżawił dochody z poczt za roczną summę 21,000 funt. szterl. W drugiej połowie XVIII wieku instytucyja poczt uczyniła wielki postęp przez urządzenie listowych powozów pocztowych. Pierwszy wóz listowy był wyprawiony dnia 2 Sierpnia 1784 r. z Londynu do Bristolu, a w r. 1786 zostały takież wozy wszędzie rozpowszechnione. Palmer, dyrektor teatru w Bristolu, rozpoznawszy niedokładność rozporządzeń, wypracował r. 1787 plan reformy poczt, uwzględniający głównie spieszniejsze i więcej uregulowane rozsyłanie listów, jako też zmianę taryffy. Mimo wszelkich przeszkód, słynny Pitt zdołał projekt ten ulepsze-

nia wprowadzić w wykonanie. Znaczne pomnożenie korrespondencyj było następstwem nowego tego systemu. Dochody z poczt wynoszące 1783 r. 3 miljony talarów, podwyższyły się 1797 r. na 6 miljonów tal. 1801 r. na $7^1/_2$ miljonów, a 1811 r. doszły do 12 miljonów talarów. Wysokość taryffy była jednak powodem wielu nadużyć i niedogodności, tak iż znów przez kilka lat zajmowano się reformą zakładów pocztowych. Nakoniec w r. 1839 przedłożony został parlamentowi do roztrząsania obszerny plan reformy poczt Rowlanda Hill'a. Główne zasady tego planu były następujące: opłaty nie powinny zależeć od odległości; koszta listu ważącego niżej $^1/_2$ uncyi mają wynosić w obrębie całej zjednoczonej monarchii 1 penny; koszta listu ważącego $^1/_2$ uncyi i więcej, 2 penny i t. d.; portorjum winno być najprzód opłacane i pobierane pośrednio w stemplach listowych i stemplowanych kopertach; niedogodne urządzenie służby pocztowej powinno zostać ulepszone, mianowicie zaś termina doręczania listów bliżej oznaczone; korrespondencyja niefrankowana ma być zupełnie niedozwoloną. Parlament znaglony powszechnem życzeniem publiczności, przyjął plan Hill'a w głównych jego zarysach; 10 Stycznia 1840 r. nowy system został urzeczywistniony, a nowe urządzenia pocztowe innych cywilizowanych państw są mniej lub więcej zbliżonem jego naśladowaniem. Prócz poczty rządowej istnieje w Anglii tak zwany *Mail-coach*, instytucyja nieco podobna do niemieckich poczt pospiesznych; jest to przedsiębierstwo prywatne, używane za wynagrodzeniem przez rząd do rozwożenia korrespondencyj. W Belgii zakłady pocztowe stoją na wysokim stopniu wydoskonalenia; w ogóle zbliżają się one do systemu angielskiego i francuzkiego. Według prawa pocztowego z dnia 22 Kwietnia 1849 r. taryffa wynosi 10 cent. od listu nie ważącego wyżej 10 gran. w odległości nie przenoszącej 30 kilometrów ($4^1/_2$ mil geogr.), a 20 cent. za większe odległości w królestwie. W Hollandyi przesyłanie listów pieczętowanych i bez pieczęci, lub pakietów zawierających pisma, jest monopolem rządowym. Podstawą opłaty listowej są trzy taryffy portorjum zastósowane do odległości 30,100 i wyżej 100 mil hol., po 5,10 i 15 cent. za zwyczajny list nie przenoszący wagi 15 gran. W Szwajcaryi, gdzie niedawno jeszcze każdy kanton miał swój oddzielny zarząd pocztowy, istnieje, stosownie do artykułu 33 nowej ustawy związku, dobrze urządzona ogólna administracyja poczt w całym obrębie związku szwajcarskiego. Zarząd poczt zajmuje się przesyłaniem pieczętowanych listów, pakietów i pieniędzy, aż do wagi 10 funtów, jako też przewożeniem osób, bądź regularnemi transportami, bądź extrapocztami. Opłata portorjum listowego i od pakietów jest oznaczona według odległości i wagi. Hiszpanija posiadała od początku XVI stólecia znakomite i dogodne urządzenia poczty. Szczególną zaletą poczt hiszpańskich była nader niska opłata portorjum listowego, ustanowiona o wiele wcześniej przed angielską reformą pocztową, a wynosząca przed niedawnym jeszcze czasem za najdalszą odległość w kraju 1 real, przyczem zastósowano trzy stopniowania taryffy listowej, według odległości miejsca. Dekretem zaś z dnia 17 Sierpnia 1845 r. została oznaczona jedna niezmienna opłata listowa 1 reala w obrębie całego królestwa. Równocześnie nastąpiło rozporządzenie ułatwiające frankowanie listów przez marki pocztowe. Opłata listu w ten sposób frankowanego wynosi 24 maravedi (10 gr. pol.). Przewożeniem podróżnych i transportem pakunków zajmują się, jak we Francyi, zakłady przedsiębiorców prywatnych krążące po głównych drogach kraju, i pełniące we wszystkich kierunkach, gdzie nie ma stałych kursów pocztowych, służbę depeszową. Ceny dla podróżują-

cych pocztą, jako też na statkach parowych w Hiszpanii są bardzo wysokie Dochód z administracyi pocztowej wynosił 1848 r. 26,800,000 realów (około 11,750,000 zł. pol.). W państwach włoskich wiele się przyczynił do rozwoju instytucyj pocztowych wpływ austryjacki. W Sardynii dnia 1 Stycznia 1851 r. wyszło nowe rozporządzenie pocztowe, według którego koszt listu do $7^1/_2$ gran wagi, wynosi w całem królestwie 20 cent. Portorjum to opłaca się najprzód przez marki pocztowe *(Franco-bolli)*. Turcyja nie miała dawniej stałych kursów pocztowych, a gońcy pocztowi zostający w służbie rządowej w liczbie 2,000, bywali wysyłani ze stolicy na prowincyje, według chwilowych potrzeb. Obecnie Konstantynopol ma regularne kommunikacyje pocztowe dwa razy na tydzień, ze wszystkiemi najodleglejszemi nawet prowincjami państwa. Do doręczenia korrespondencyj wysyłani są konno Tatarzy. Prócz listów, które tylko frankowane mogą być przyjęte, administracyja poczt załatwia także przesyłanie pieniędzy i kosztownych przedmiotów za dość znaczną opłatą. Podróżujący pocztą winni być zaopatrzeni w kartę bezpieczeństwa (Jol-Emri), wydaną przez administracyją poczt, za której okazaniem pocztmistrze obowiązani są dostarczać koni. W Rossyi ślady początkowego urządzenia poczty, odnoszą się do panowania Iwana Wasiliewicza (1534—1584). Pierwsze stałe poczty zostały utworzone r. 1630 pod panowaniem Michała Feodorowicza. Za Piotra Wielkiego założony został urząd pocztowy w Moskwie r. 1711, a r. 1717 w Petersburgu; ostatni połączono przez kommunikacyje poczty listowej z Rygą r. 1721. W r. 1720 urządzone były regularne stałe poczty po główniejszych traktach kraju, mianowicie między Moskwą a Petersburgiem. W r. 1775 znajdowały się już we wszystkich znaczniejszych miastach państwa zakłady poczt, oddane w r. 1782 pod zarząd nowo uorganizowanej władzy. Od tego czasu dopiero podejmowała poczta expedjowanie pieniędzy i pakunków. W dalszym rozwoju systemu pocztowego od r. 1820, urządzone zostały dyliżanse pocztowe między Moskwą, Petersburgiem, Rygą i Mitawą, a obecnie krążą poczty pospieszne po wszystkich drogach więcej zwiedzanych. W r. 1850 zwyczajne poczty, według zbliżonego obrachunku, przebiegły niezmierną przestrzeń 21 miljonów wiorst (3 miljony mil geogr.). Opłata listowa w Rossyi jest bardzo niska, wynosi ona bowiem od zwyczajnego listu w obrębie całego państwa 10 kopiejek (20 gr. pol.). Ogólny dochód z poczt wynosił 1849 r., 4,197,514 rub. sr., czysty dochód 1,397,381 rub. sr. System poczt w Szwecyi i Danii rozwijał się na wzór poczt niemieckich. Norwegija, mimo zjednoczenia ze Szwecyją, posiada samodzielny zarząd poczt. Rząd norwegski położył ważne zasługi co do rozszerzenia kommunikacyi przez urządzenie regularnej poczty żeglugą parową, wzdłuż całego wybrzeża aż do portu Kiel. Nowy przepis pocztowy z dnia 12 Sierpnia 1848 r., ustanowił opłatę od zwyczajnego listu ważącego do $^3/_4$ łuta na odległość 20 milową, na 4 szyllingi, w większych zaś odległościach na 8 szyl. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej rozwój poczt wzrasta w niezmiernym stosunku. Tu znajdowało się 1790 r. 75 urzędów pocztowych na 1,875 mil angiel. traktu pocztowego: 1820 r. 4,500 urzędów pocztowych na 72,492 mil angiel. traktu pocztowego; w r. 1850 zaś 18,417 urzędów pocztowych na 178,672 mil angiel. traktu pocztowego. Ogólny dochód wynosił 1790 r. 37,935 dollarów, 1820 r. 1,111,927 dol., 1850 r. 5,552,471 dol. Opłata listowa wynosi za $^1/_2$ uncyi wagi, aż do odległości 300 mil, 5 cent., za odległość wyżej 300 mil, 10 cent. Dzienniki i pisma dru-

kowane, są przesyłane za opłatą 1 cent. od wagi 3 uncyi do wszystkich miejscowości Stanów Zjednoczonych *F. H. L.*

Poczta w Polsce. Najdawniejszy ślad jest za panowania Bolesława Chrobrego, który pierwszy postanowił, ażeby wszystkie miasta dawały konie lub ludzi pieszych do rozwożenia poleceń władzy. Pod następcami jego rozciągnięto te obowiązki pod nazwiskiem podwód i na wsie za wynagrodzeniem pieniężnem. Stałe urządzenie podwód nastąpiło za Zygmunta Augusta w r. 1564, który utrzymywał także własnym kosztem pocztę zagraniczną, szczególniej z krajami włoskiemi. Stefan Batory w r. 1583 nadał przywilej na pocztę zagraniczną Sebestjanowi Montelupi, zostającą w rękach jego spadkobierców jeszcze za panowania Jana Kazimierza. Zygmunt III, wszystkie dochody z podwód przeznaczył na urządzenie poczt w Koronie i Litwie 1620 r., ustanowił dozór, zaprowadził administracyją i przepisał porządek, aby miasta główniejsze odbierały co tydzień wszelkie zawiadomienia i listy. Przepisy te uzupełnili synowie jego: Władysława IV w r. 1647 i Jan Kazimierz 1659. Jan III w latach 1677 i 1678, rozwinął więcej w szczegółach prawa i obowiązki poczty w całem państwie, a August II, wstąpiwszy na tron, rozszerzył zakres jej działania. Lecz wojna szwedzka 1702 r. wszystko to zniszczyła; wznowił wprawdzie zakłady pocztowe August III, właściwie jednak dopiero Stanisław August, zaprowadził pewien ład i porządek pod tym względem, ustawami 1766 i 1777, dokładając wszelako z własnych funduszów na ich utrzymanie. Za rządu pruskiego zaprowadzone zostały pierwszy raz sztafety, extrapoczty, kurjery i brieftregery 1796, a za księztwa Warszawskiego powstały dyliżanse 1808 r., przynosząc znaczny dochód skarbowi. Po utworzeniu teraźniejszego królestwa, wydane nowe postanowienia i urządzenia pocztowe 1817 r., dotąd po największej części się zachowują, zwłaszcza iż były one jeszcze znakomicie udoskonalone w r. 1838. Następnie poczta w królestwie zostawała od r. 1851 do 1858 pod bezpośrednim zarządem władz cesarstwa, poczem wróciła pod dawniejsze miejscowe zwierzchnictwo, kierując się zasadami poprzedniemi, w r. 1860 w jeden ogół za potwierdzeniem rady administracyjnej zgromadzonemi. Obszerniejsze szczegóły znajdują się w mojej rozprawie pod tytułem: *o Poczcie w dawnej Polsce* drukowanej w *Gazecie Warszawskiej* na r. 1860 w N. 49 i 50. *F. M. S.*

Poczta, *gra młodzieży.* Zebrane grono przyjmuje na siebie nazwę jakiego miasta. Pierwszy staje w kole i mówi. „Tararam! tararam!" Kto jedzie? pytają „Poczta" Zkąd? „z Warszawy." Dokąd? „do Lwowa." Kto wybrał tę nazwę zrywa się i podobnym sposobem drugiego wzywa, aż kolej obejdzie wsystkich. Kto się nie zerwie zaraz, daje fant, za który w końcu gry odpowiada.

Poczwara *(Dysopes,* Temm.), rodzaj ssących rękoskrzydłych *(Chiroptera),* z rodziny zmorowatych (*Noctilionina*), obejmujący kilkanaście dobrze rozróżnionych gatunków, rozmieszczonych w gorących okolicach obu półkuli, z pomiędzy których jeden tylko *D. Cestonii* Sav. znajduje się także w południowych Włoszech, a mianowicie w Sycylii i Kalabryi. *Wł. T.*

Poczwarka *(larva)* albo *pupka.* U zwierząt podlegających przemianom jest to drugi stan ich życia. Dawniej stan poczwarki czyli pupki znano tylko u owadów, lecz badania dokonane w czasach ostatnich dowiodły, że nieprzewidywana liczba zwierząt, nawet morskich, pewien czas przepędza w stanie poczwarki, nie posiadając nawet śladu kształtu, jaki po zupełnem wykształceniu się osiąga. Niektóre zwierzęta morskie, będąc poczwarkami

swobodnie pływają, lecz mając przejść na zwierzerzęta doskonale, przymocowują się do przedmiotów podwodnych; inne są podobne do robaków, w końcu zaś przybierają kształt tarczy, melonu i t. d. Badanie stopniowego przeobrażania się poczwarki jest bardzo ważnem i zajmującem dla fizyjologii porównawczej.

Poczynki, miasto gubernii Nowogrodzkiej, leży pod 54° 42′ szerokości północnej i 62° 31′ długości wschodniej, odległe o $30^4/_7$ mil od miasta gubernijalnego Niższego Nowogrodu Liczba mieszkańców jego wynosi 7,554 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Podagra (z greckiego *poys*, *podos* noga i *agra* pochwycenie), to jest artrytyzm nożny, jest najpospolitszą i najnormalniejszą postacią artrytyzmu. Napad podagry następuje najczęściej nagle, zwykle w nocy, przyczem daje się uczuć ból gwałtowny, kłujący, któremu towarzyszy nabrzmienie i zaczerwienienie na brzuścu palca wielkiego, zwykle u jednej a rzadko u obu nóg. Do tego przyłącza się najczęściej febra, wzmagająca się ku wieczorowi, nad ranem zaś ustająca razem z wystąpieniem potów. Po upływie jednego, dwóch lub trzech tygodni zmniejsza się febra, bóle i nabrzmienie, skóra zaczerwieniona odłuszcza się i chory wraca do dawniejszego stanu zdrowia. Często jednak po jednym, dwóch albo trzech latach napad się odnawia, i potem częściej się powtarza, dwa a nawet trzy razy do roku, w końcu przystępy pojawiają się nieokreślenie i podagra przechodzi w stan chroniczny. Zapomocą stoswnego leczenia, a szczególniej przez zachowanie stosownej dyjety, można bardzo skutecznie wpłynąć na złagodzenie choroby a nawet usposobienie do niej usunąć. Temu to zapewne (użyciu win lepszych gatunków i lżejszych, coraz rzadziej zdarzającemu się obżarstwu i opilstwu, tudzież używaniu środków zapobiegających, jakiemi jest picie wód mineralnych i kąpiele) przypisać należy, że w naszych czasach rzadkie są przypadki prawdziwej podagry Sydenham'a. Obszerniejsze wiadomości w dziełach Wendt'a: *Die Gicht* (Wrocław, 1841 r.); Gaidner, *On gout* (Londyn, 1850 r.), Hébert; *De la goutte* (Paryż, 1851 r.).

Podanie, ob. *Legenda* i *Tradycyja*.

Podarunki, ob. *Upominki*.

Podatki, opłaty nałożone na mieszkańców kraju, któremi ci przykładają się do pokrycia jego potrzeb, o ile inne źródła na takowe nie wystarczają. Podatki istnieją wszędzie, gdzie rozwój ogólny większych także domaga się usług od państwa a zarazem gdzie wzrost oświaty wskazuje niewłaściwość innych różnych dochodów. Podatki są stałe czyli bezpośrednie (*contributions directes*) albo niestałe czyli pośrednie (*contributions indirectes*). Pierwsze płaci rzeczywiście ten, który je ponosi (taki przynajmniej jest zamiar prawodawcy), jak np. wszystkie ciężary nieruchomości, opłaty z procederów i t. p., drugie płaci procederzysta który zaraz odbija je sobie na konsumencie, jak np. opłaty od rzezi, propinacyjne, banderole tabaczne i t. p. Podług znaczenia wewnętrzego, podatki dzielą się na gruntowe, od zatrudnień i osobiste. — Podatki stałe za dawnej Polski nie miały miejsca, stanowiono je tylko, w gwałtownych potrzebach kraju pod rozmaitemi nazwami, i zarządzano ich pobór według najprostszych zasad, jakie zbieg okoliczności czasowych albo nagła potrzeba zasilenia skarbu, stanom sejmującym nastręczała. Podatki tym sposobem uchwalane, mianowicie w ostatnich epokach Rzeczypospolitej polskiej, rzadko kiedy wszystkie klassy mieszkańców zarówno dotykały; obciążano niemi najwięcej dobra królewskie i starościńskie, czasem duchowne, obkładano

podatkami cudzoziemców, kupców, rzemieślników, żydów, karaimów, tatarów i t. d. (Uchwały z lat 1629, 1632, 1634 i nast.), rzadko zaś zdarzało się, ażeby nowo stanowione lub podwyższone daniny dosięgały dóbr szlacheckich (rzecz bardzo naturalna, bo je też sam stan rycerski stanowił). Podatki te ustawały zwykle gdy uznano, że ich potrzeba ustała, i mało upływało sejmów, ażeby całkiem znoszone, zmniejszane lub w znacznej części zmieniane nie były; te zaś które na zwykłe potrzeby kraju od sejmu do sejmu potwierdzano zmieniano lub podwyższano, były to najczęściej tak zwane hiberny (ob.), z dóbr królewskich, starościńskich i duchownych. Dawniej pobierano opłaty od kupców i rzemieślników; pogłówne od żydów, tatarów i karaimów; podymne, czopowe i t. d. Zdarzało się atoli dosyć często, że nie wszystkie województwa na jednakowy zezwalały podatek, jak o tem konstytucyje z lat 1638, 1643, 1649, 1650 i t. d. przekonywają, a tak w różnych częściach dawnej Polski różne niekiedy opłacano podatki. Podatki stałe, a mianowicie podymne i ofiara (ob.) były niejako wstępem do zaprowadzenia pewnego systematu finansowego. Zasady, jakich się do zaprowadzenia lub urządzenia rzeczonych podatków chwycono, mogły być tylko takie, jakie okoliczności czasowe i nagłe potrzeby kraju nastręczały. Za dawnych czasów skarb Rzeczypospolitej, zasilały opłaty jako to: *Donatywy*, *Hiberna*, *Kwarta*, *Pogłówne*, *Poradlne* (ob.) i t. d. Obecnie podatki stałe w królestwie Polskiem wpływają do kass rządowych pod następującemi tytułami: 1) *Ofiara*, 2) *Subsidium charitativum* (wsparcie miłosierne) 3) *Kanon* z dóbr dawniej rządowych, teraz własność prywatną stanowiących, 4) *Lanowe* 5) *Kontyngens liwerunkowy*, 6) *Podymne* i *Szarwark* 7) *Czopowe* i *młynowe dawne* oraz *Kanon z młynów* (ob.). *C. B.*

Podbarcze, rozciąga się u naszych zwierząt ssących domowych, od barku do kolana w nogach przednich. Za podstawę służą mu, u konia dwie kości, w części z sobą zrosłe, to jest kość sprychowa (*radius*) i łokciowa (*ulna*), której ostatniej koniec górny wystaje dość znacznie z tyłu w górnej części podbarcza, dając początek tak zwanemu łokciowi. Na wewnętrznej powierzchni zaś, znajdujemy na podbarczu wyrośliny rogowe brodawkowate, kasztanami (ob.) zwane. U konia w stanie prawidłowym, przy dobrym ustroju, jest podbarcze po bokach dość szerokie, kierunek jego od łokcia do kolana ma zupełnie pionowy, mięśnie zaś jego są tęgie i dość wydatnie odgraniczone. Długość podbarcza, równie jak ruchy jego przy stąpaniu, wywierają ważny wpływ na moc nogi i wytrwałośc konia w biegu. Przy dobrej budowie, równa się długość podbarcza, liczona od końca łokcia do kolana tyle, ile wynosi wymiar podłużny reszty nogi od kolana do dolnego brzegu kopyta; w ruchach zaś przy stąpaniu, nie powinna noga przyjąć kierunku ani na zewnątrz ani na wewnątrz, lecz odbywać się rownolegle z liniją podłużną tułowia. Najczestszy stan chorobowy podbarcza stanowi guz łokciowy, u koni niektórych ras dość częsty, który jednak zwykle nie sprawia nawet chromania a tem samem jest w takim razie tylko wadą szpecącą. Do powstania tego guza przyczynia się niekiedy okucie, a mianowicie ucisk na koniec łokcia wywarty podczas leżenia zwierzęcia, przez ocele podkowy. Nadto w dolnej części podbarcza mają niekiedy miejsce opoje, które wszakże małoważne tylko stanowią zboczenie. *P. S.*

Podbereski (Romuald), autor, redaktor i wydawca, rodem z Litwy, zmarły przed paru laty. Od 1843—50 r. prowadząc koczujące życie, wydawał czasopisma lub pisma zbiorowe w Petersburgu i Wilnie, jak *Rocznik literacki* w latach 1843, 44 i 46 i *Pamiętnik naukowy literacki* na r. 1849 i 50, w któ-

rych umieścił wiele artykułów swego pióra, pomiędzy temi celniejsze są o literaturze białoruskiej. Pisywał także do *Tygodnika petersburgskiego* i innych gazet. *F. M. S.*

Podbiał (*Tussilago* Tourn.), rodzaj roślin należący do rodziny główkozrosłych (*Synanthereae*), podrodziny rurokwiatowych (*tubuliflorae*), plemienia sadźcowatych (*eupatoriaceae*), sprowadzony przez nowszych botaników do jedynego gatunku: podbiał pospolity (*T. Farfara* L.), dawniej zwanego końskiem kopytem albo kwiatem; odznacza się koszyczkiem wielokwiatowym, w którym kwiaty środkowe nie liczne, męzkie, są rurkowate; kwiatki ku okręgowi kilkoma szeregami ułożone są żeńskie, języczkowate; jest to ziele trwałe, bezłodygowe, z liśćmi korzeniowemi wielkiemi, sercowatemi, za młodu ze spodu szorstkiemi, później włosistemi, jasno-zielonemi, na brzegach czerwonawemi i kątowato ząbkowanemi. Bardzo pospolity na gruncie gliniastym wilgotnym. Jeszcze teraz, szczególniej od ludu, wszystkie części tej rośliny bywają używane w katarach płucnych i zewnętrznie na wrzody i rany.

Podborze, ob. *Daruwar*.

Podchorąży, w dawnem wojsku polskiem za Rzeczypospolitej, był to namiestnik chorążego, który nosił chorągiew. W armii królestwa Polskiego, podchorąży był w stopniu podoficera. Do roku 1831 dwie szkoły podchorążych istniały w Warszawie: piechoty i jazdy, z których po złożeniu egzaminu podchorążowie przechodzili do pułków właściwych w stopniu podporuczników. Każdy podchorąży musiał znać musztrę i obroty kompanii, pułku, brygady i dywizyi. *K. Wl. W.*

Podciąg. Słup przeznaczony do wzmocnienia belki, której ze spodu podeprzeć nie można, nazywa się podciągiem. Dla należytego wykonania podciągu, należy słup na to przeznaczony, mający dostateczne wymiary, końcem górnym połączyć stale z nieruchomą podstawą, którą daje np. punkt zejścia się dwóch krokwi, osadzonych w końcach danej belki, końcem zaś dolnym również stale połączyć z tąż belką. W takim razie belka staje się dwa razy wytrzymalszą na ciśnienie nałożonego na nią ciężaru.

Podcięgacz, pas, popręg, którym konia ściągają, przymocowywując siodło dla jezdzca.

Podcin, ob. *Bartnictwo*.

Podczaszy (po łacinie: *pocillator*), miał obowiązek w czasie ceremonijalnych na dworze uroczystości podawać królowi napoje, wprzódy ich skosztowawszy. Podczaszych było dwóch, wielki koronny i wielki litewski, szli pomiędzy dygnitarzami po stolniku (ob.) a przed krajczym wielkim (ob.). Byli jeszcze inni podczaszowie i ci w Koronie liczyli się między stolnikiem a podsędkiem, na Litwie między pisarzem grodzkim a cześnikiem. Wszystkich podczaszych mianował król. Urząd jeden plątał się z drugim, cześnikostwo z podczaszostwem (ob. *Biblijoteka warszawska* z r. 1860, tom III, 154). Lelewel wbrew temu pisze: (*Polska, dzieje i rzeczy jej*, IV, 51): „Podczaszy wyskoczył przed cześnika swego, dla dawnego subpincerny znaleziono lepszą nazwę łacińską, pocillator, już 1496 r. (Raczyński; pag. 195). Z podkanclerzami i podsędkami tego przypadku być nie mogło, bo oni byli towarzysze, socii, służby nieustannie czynnej; inni zaś poddostojnicy zastępcami już dorywczemi, już na wakansach. Lengnich (*Jus publ. Poloniae*, III, 10, § 3) mniema, że wprzód zwany podcześnik, później innem wcale mianem, podczaszym przezwany został. *Pincerna* a *pocillator*, są bez wątpienia inne wyrazy; ale podczaszy jest to samo co podcześnik, jak stolnik, podstoli (a nie podstolnik), zaś

cześnik podczaszy (a nie podcześnik), sędzia podsędek (a nie podsędzia)." — *Podczaszy ziemski* w Polsce, dawniej powstał niż wielki, pierwsza o nim wzmianka pod r. 318 w zatwierdzaniu przez szlachtę ugody między Przemysławem i Leszkiem kujawskim. Godności te trwały do ostatnich czasów istnienia Rzeczypospolitej jako tytuły; nie ma o nich co więcej powiedzieć. *C. B.*

Podczaszyński (Karol), professor budownictwa w uniwersytecie wileńskim. Urodził się w r. 1790 w Żyrmunach, z ojca Jana, budowniczego Radziwiłłów Żyrmuńskich. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowej księży bazylijanów w Brześciu, wyższe w gimnazyjum krzemienieckiem do roku 1813 i w uniwersytecie wileńskim do r. 1814, po ukończeniu którego wysłany został kosztem uniwersytetu do Petersburga, dla wyłącznego kształcenia się w architekturze, a następnie za granicę. Po powrocie do kraju 1819 r., objął posadę professora architektury w Wilnie, którą aż do czasu zamknięcia uniwersytetu z chlubą i pożytkiem młodzieży zajmował. Obok tego miał sobie poruczone obowiązki architekta tejże szkoły i dozór nad budowlami całego okręgu wileńskiego; w latach zaś 1825 i 26 był wizytatorem szkół tegoż okręgu. W r. 1833 uwolniony od obowiązków publicznych, trudnił się prywatnemi robotami budowniczemi, oraz gospodarstwem wiejskiem. Umarł w Wilnie 1860 r. Wydał z druku cenione ze swej treści i pięknym językiem napisane następne dzieła: 1) *Początki architektury dla młodzi akademickiej* (Wilno, 1828—29: dwie części, in 4-to; część trzecia, tamże, 1857); praca wielkiej zalety, mianowicie zaś część ostatnia obejmująca najzupełniejsze objaśnienie prawideł kompozycyi architektonicznej. 2) *Nomenklatura architektoniczna* (Warszawa, 1843, w 8-ce; wydań dwa, tamże, 1855, w 8-ce). — **Podczaszyński** (Paweł Bolesław), syn poprzedzającego, współczesny nauczyciel budownictwa w szkole sztuk pięknych w Warszawie, biegły archeolog. Urodził się w Wilnie 1824 r. Nauki pobierał pod przewodnictwem ojca i od tegoż w sztuce budowniczej kształcił się, słuchając niektórych przedmiotów w akademijach medyko-chirurgicznej i duchownej w Wilnie. W roku 1842 dla udoskonalenia się w budownictwie, udał się za granicę, gdzie po odbyciu kursu w najcelniejszych akademijach, przybył do Warszawy. Mianowany w r. 1846 nauczycielem w szkole sztuk pięknych, w której dotąd zostaje. Wydał z druku: 1) *Pamiętnik sztuk pięknych* tom I, część 1 i 2 (Warszawa, 1850—51). 2) *Przegląd historyczny starożytności krajowych* (tamże, 1857). — **Podczaszyński** (Michał), brat stryjeczny Karola, dziennikarz i wydawca. Urodził się w r. 1797 w Brześciu, z ojca Józefa, urzędnika komory celnej. Nauki początkowe odbył w szkole powiatowej ks. bazylijanów w Brześciu, wyższe w uniwersytecie wileńskim i warszawskim. W latach 1825—1826 był redaktorem *Dziennika warszawskiego*, w którym wiele artykułów jest jego pióra, pisał też do innych czasopismów, tłómaczył powieści i wydawał różne dzieła. Przed rokiem 1830 wyjechał do Francyi, osiadł w Paryżu i tam trudniąc się także autorstwem i wydawnictwem, umarł w r. 1835. Osobno ogłosił drukiem: 1) *Historyja bogów, półbogów i bohaterów czczonych od Rzymian i Greków*, przez T. Fr. Le Pitre, przekład z francuzkiego (Wilno, 1820; wydanie drugie, Warszawa, 1822, w 8-ce). 2) *Więzień w Newjork*, powieść z francuzkiego (Warszawa, 1824, w 12-ce). 3) *Fragments sur la littérature ancienne de Pologne* (Paryż, 1830). 4) *Pamiętnik emigracyi 1832 r.* (tamże, 1834, tomów 3), wydany wspólnie z Maurycym Mochnackim. Jego także staraniem wyszła w r. 1830 w Paryżu w jednym tomie wspaniała edycyja dzieł Ign. Krasickiego. *F. M. S.*

Podczerewie, skóra brzuchowa u zwierząt ssących. *Volumina Legum* (IV, 356) wspominają: „futra bobrowe podczerewia."

Podczos, potrawa składająca się z liści kapuścianych zielonych, siekanych, zasypanych kaszą, zaprawiona słoniną.

Poddaństwo, stosunek mieszkańca monarchii względem swojego monarchy. W rzeczachpospolitych obywatele nie nazywają się poddanymi, a nazwa ta zniesioną również została od rewolucyi Lipcowej 1830 r. we Francyi. Poddaństwo obowiązuje cudzoziemców tak samo jak krajowców, z wyłączeniem tylko posłów mocarstw zagranicznych.—Poddaństwem nazywa się także stosunek włościan względem swoich dziedziców, skutkiem którego pierwsi albo wprost stanowią własność drugich, albo przynajmniej mają obowiązek odrabiania im pańszczyzny lub innych służebności. Początek poddaństwa sięga najodleglejszej przeszłości; pierwotni poddani zapewne byli jeńcami, którzy rozrodziwszy się, przeszli stopniowo ze stanu niewoli (ob.) do lżejszego stosunku poddaństwa. Główny popęd do zniesienia poddaństwa w Europie dała rewolucyja francuzka 1789 r.; pod koniec zeszłego wieku ustało ono niemal wszędzie w Niemczech, lubo dopiero r. 1832 w Wyższej Luzacyi saskiej, a r. 1848 w Austryi. W cesarstwie Rossyjskiem, gdzie poddani byli jeszcze przywiązani do gleby i z nią razem mogli być przedawani, oraz w królestwie Polskiem, gdzie zachodził już tylko stosunek pańszczyzny, poddaństwo ostatecznie zniesionem zostało ukazami cesarskiemi w 1862 r.

Poddasze. Przestrzeń nad piętrem najwyższém, pod przykryciem czyli dachem budynku, nazywa się poddaszem. Częstokroć jeżeli dach ma dostateczną wysokość a części wiązania nie stają temu na przeszkodzie, urządzają w tej przestrzeni mieszkania, zwane poddasznemi, które oprócz niedogodnego zwykle umieszczenia okien, przedstawiają tę jeszcze wadę, że jako mające ściany niedostatecznych dla lekkości wymiarów, bywają, zimową porą za zimne a latem gorące. Dawniej dla zyskania większej przestrzeni pod dachem, urządzano dachy zwane mansardowemi, zkąd mieszkania takie zwano mansardami; teraz dachy podobne wyszły z użycia.

Poddębice, miasteczko prywatne w gubernii Warszawskiej, powiecie Łęczyckim, nad rzeką Nerem, od stacyi pocztowej Góra Bałdrzychowska $^3/_4$ mili a od miasta powiatowego 4 mile odległe; osada starożytna, niegdyś wieś z kościołem parafijalnym fundowanym w r. 1447, po upadku którego Zygmunt Grudziński, wojewoda rawski, dziedzic tej wsi, w r. 1610 postawił kościół murowany dotąd istniejący, z kaplicą i pięknemi wewnątrz ołtarzami. Zameczek tutejszy nie wielki, ale gustownie zbudowany i w dobrym dochowany stanie, jest ciekawym pomnikiem budownictwa z końca XVI wieku. Wystawiony na piętro z dosyć ostrym dachem, niby zębatemi szczytami i wysoką ośmiogranną wieżą, którą z głównem zamku zabudowaniem niejaki rodzaj galeryi łączy. Wymurował go bezwątpienia tenże sam Grudziński, jeden z najczynniejszych rokoszanów, znany w dziejach wojny domowej pod Zebrzydowskim, zmarły w r. 1618. Budowla ta pod względem architektonicznego pomysłu nie mająca drugiej sobie podobnej w królestwie, jest w stanie mieszkalnym. Poddębice już za czasów królestwa, po roku 1815 wyniesione na miasto, zaczęło się było szybko zaludniać fabrykantami, dziś jednakże napływ ten ustał. Własność Zakrzewskiego Napoleona, liczy teraz ogólnej ludności 2,109 głów, ma domów 165. Tkaczy bawełnianych 3, magistrat i jarmarków 6 do roku.

F. M. S.

Poddzierżawa, subarenda, podnajem, w dawnem prawie polskiem zowie

się umowa, między dzierżawcą, najemnikiem (czyli lokatorem), a trzecią osobą zachodząca, którą pierwszy wypuszczał rzecz całą lub w części w użytkowanie na czas cały lub krótszy jemu samemu służący, jeżeli ze strony dziedzica, zastrzeżenia co do poddzierżawy nie było. W takim przypadku, właściciel rzeczy nie był obowiązanym trzymać się poddzierżawcy, jeżeli miał jakie pretensyje, lecz samego wprost dzierżawcy, a ten podług okoliczności, brał regres do poddzierżawcy. *K. Wł. W.*

Podestà (z łacińskiego: *potestas*, władza), tak we Włoszech nazywa się najwyższy urzędnik miejski, po naszemu burmistrz lub prezydent. W średniowiecznych rzeczachpospolitych włoskich podestà piastował częstokroć władzę najwyższą.

Podeszew. Powierzchnia spodnia nogi, którą się zwierzę ziemi dotyka, nazywa się podeszwą; u zwierząt włosami porosłych skóra na podeszwie bywa naga i stwardniała. U człowieka skóra w tém miejscu jest gruba.—Podeszwą nazywa się także spodnia część obówia; skóry najlepsze przeznaczają się na podeszwy i stosownie wyprawiają (ob. *Garbarstwo).*

Podfilipie, wieś po obu brzegach rzeki Zbrucza, gniazdo rodziny Podfilipowskich, herbu Pilawa, z których część po stronie austryjackiej, należy do obwodu Czortkowskiego w Galicyi, druga zaś do gubernii Podolskiej w cesarstwie rossyjskiem. Że była niegdyś miasteczkiem, okazuje się z przywileju 1510 r. Zygmunta I, który wynagradzając wierne służby Jakóba Podfilipskiego, kasztelana kamienieckiego, nadaje prawo magdeburgskie miasteczku jego dziedzicznemu Podfilipie, o ile takowe nie należy do dóbr stołu królewskiego. Ciągnąc z wojskiem Jan Zamojski, hetman wielki koronny, na wyprawę wołoską 1600 r., połączył tu obozy swoje z obozem Stanisława Żółkiewskiego. Połowa tej włości należała jeszcze w r. 1794 do Podfilipskich, za rzeką zaś będąca miała innego właściciela. Teraz połowa będąca w Galicyi, jest dziedzictwem Ochockich i liczy ogólnej ludności 328 głów. *F. M. S.*

Podgnieznik, w języku łowieckim, każdy z drapieżnych ptaków, co z gniazda wyleciawszy, da się na ziemi schwytać.

Podgórze, okolica części dawnego województwa Krakowskiego i ziemi Przemyskiej, pod górami Karpackiemi.

Podgrub albo *Podrygawka*, sieć pod którą napędzają się kuropatwy, mająca między okami większemi, pomniejsze wolno wiszące.

Podhajce, miasto dawniej w województwie ruskiem, ziemi Halickiej, obecnie w Galicyi, obwodzie brzeżańskim, nad rzeczką Koropiec i wielkim stawem, w odległości 3 mil od Brzeżan położone. Dziedzicem tego miejsca w roku 1519 był Jakób Buczacki, biskup chełmski, wkrótce stało się własnością Wolskich. Zygmunt I pragnąc by miasto do lepszego mogło przyjść bytu, roku 1539 przeniósł mieszkańców z prawa polskiego i ruskiego na niemieckie. Około roku 1630 odziedziczywszy tę majętność Potoccy, pisać się poczęli na Podhajcach. Jan Kazimierz król wyprawiwszy na Ukrainę hetmanów, dążył za nimi 1663 r. z oddziałem wojska i kilka dni tu się zatrzymał, oczekując na piesze oddziały. Na tychże błoniach roku 1667 stanął obozem Jan Sobieski, marszałek i hetman wielki Koronny we 12,000 rycerstwa; oblężony od 80,000 tatarów i 24,000 kozaków, przez dwa tygodnie dzielny dawał odpór natarciom nieprzyjaciela, a nawet wycieczki czyniąc, wstępne staczał boje. W tem dowiedziawszy się sułtan Gierej Gałga, że przychylni Polsce Kozacy wkroczyli do Krymu, zawarł 16 Października pokój pod warunkami: odtąd Tatarzy nie będą najeżdżać krajów Rzeczypospolitej; wspólnych z nią mieć będą

przyjaciół i nieprzyjaciół; jeńców uwolnią i zwykłą w kożuchach daninę odbiorą (danina ta, dopiero artykułem V traktatu Karłowickiego 1699 r. zniesioną została). Następnie Piotr Doroszenko (ob.) zawarł 19 Października ugodę, zastrzegając: zupełne przebaczenie buntu kozakom, przywrócenie ich do łaski królewskiej, pozostawienie wszystkiego w dawniejszym stanie i t. d. Ibrahim Basza obległ miasto 1675 r., które gdy mu się poddało, spustoszył, uprowadzając w więzach mieszkańców, załogę i jej dowódzcę Makowieckiego. Dallerac, dworzanin Jana III, taki daje opis miasta; dawniej jedno ze znakomitszych na Rusi, jak to poświadczają zwaliska murów, bruki, bramy okryte napisami, kamienice z ozdobami architektonicznemi, pięć murowanych świątyń, zamek staroświeckiej budowy, mający potężne baszty i wysokie tarassy, otoczony wałem. Ludność miasta składają żydzi, wołosi, ormijanie i krajowcy. Felix Potocki, wojewoda krakowski, hetman polny koronny, ścigany od 40,000 Tatarów, oparł się o mury tutejszego zamku 1698 r.; z wielką natarczywością uderzyli niewierni 9 Września, lecz po 4 godzinnym boju, utraciwszy wiele ludzi, uszli paląc przedmieścia a nawet i znaczną swą zdobycz, którą uprowadzić nie byli w stanie. W połowie XVIII wieku dobra te nabyli Bielscy, a od nich Kasper Rogaliński, wojewoda inflantski, około 1782 r. Małe to miasteczko z 3,500 mieszkańców, ozdobione jest pałacem i kościołem farnym, w którym spoczywa dzielny wojownik i obrońca ojczyzny Stanisław *Rewera* Potocki (ob.), wojewoda Krakowski, hetman W. Koronny. *C. B.*

Podhajczyki, wieś w Galicyi, obwodzie Tarnopolskim, mila od Trembowli (ob.), ma stada pięknych koni. W dziejach wojennych jest ta włość pamiętna ścięciem przez Wołochów r. 1508 zabranych z Trembowli jeńców, których mnogość świadczy dotąd usypana na ich zwłokach mogiła.

Podhale, *Podhalanie*, ob. *Górale.*

Podhetmani, namiestnik hetmana. Paprocki pisze w Herbach Rycerskich: „Był więcej trzydziestu lat już rotmistrzem, już pułkownikiem, już podhetmanim, już też hetmanem." *K. Wł. W.*

Podhorce, rzeka w Galicyi wpadająca do Dniestru (ob.) *Zbrucz.*

Podhorce, dawniej w województwie ruskiem, ziemi Lwowskiej, obecnie w Galicyi, obwodzie Złoczowskim, o milę na wschód od Oleska położona wieś. Niegdyś na tem miejscu istnieć miało miasto Pleśnisko czyli Pleśnicko, r. 1240 do szczętu zburzone przez Tatarów. Włość ta leży u podnóża góry wraz z zamkiem przez Koniecpolskich wystawionym. Z tych Stanisław kasztelan Krakowski, widząc się w podeszłym wieku i bezdzietnym, uczynił 1682 r. urzędowy zapis zamku ze wsiami Podhorce i Zahorce królewicowi Jakóbowi Sobieskiemu. Następnie majętność ta stała się własnością Rzewuskich. Dziś w pysznym pałacu, dawniej warownym, przechowuje się kilkaset obrazów arcydzieł malarstwa, zbiór starożytnych rynsztunków, piękny księgozbiór, a między wielu starożytnościami i wielki marmurowy stół, na którym się odbył chrzest Jana Sobieskiego. Zamek co do obszerności, jako też i swego kształtu, najokazalszym jest zabytkiem pomieszkań możnowładców polskich. Na małą stopę podług modelu ś. Piotra w Rzymie zbudowany kościołek, mógłby za ozdobę każdego wielkiego miasta służyć. Z kopuły tegoż lub z balkonu pałacowego, roztacza się ku stronie północnej najokazalszy krajobraz. W pobliskim lesie przy trakcie do Złoczowa znajduje się na górze roku 1186 od Heleny ks. kijowskiej, matki Leszka Białego, założony klasztor księży bazylijanów, w którym przechowuje się mszał, oprawny w gruby biały pergamin, wykładany srebrną blachą, w którym napisano: Jan III krol Pol-

ski, Europy słońce, księżyca ottomańskiego zaćmienie, piorun wschodnich krajów, urodził się w zamku Olesku (ob.) 1624 r. dnia 2 Czerwca, w wigiliją ś. Trójcy (mylnie) *Wanda* tygodnik warszawski 1823 r. *C. B.*

Podhorodce, wieś w Galicyi, obwodzie Stryjskim, 4 mile od Lubieńca z pięknym pałacem i obszernym zwierzyńcem krajowych zwierząt.

Podhoroszczyzna, w dawnej Polsce podatek, który na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, opłacał włościjanin, kiedy nie odbywał drogi, którą był rocznie obowiązanym dla dworu odprawiać. Ostrowski pisze: „podroże które chłopi dla pana czynić muszą w województwach Ruskich, *podhoroszczyzny* zowią.” (Pr. Cyw.). *K. Wł. W.*

Podiebrad (Jerzy), król czeski (r. 1458—1471), syn Hernta Kunstat i Podiebrad, pana bogatego i poważanego w stronnictwie Hussytów, urodził się r. 1420. Od pierwszej młodości z zapałem wziął stronę ruchu hussytów; wszelako przez krótki czas panowania cesarza Zygmunta, on i dwór jego zawsze się trzymali cząstki umiarkowanej tego stronnictwa. Kiedy po śmierci Zygmunta, panowie katoliccy sprzymierzeni z miastami, występowali r. 1438 przeciw elekcyi na cesarza Niemiec Alberta V austryjackiego, Podiebrad przyłączył się w Tabor do utrakwistów, i ogłosił królem czeskim Kazimierza Polskiego. Albert zaraz im wypowiedział wojnę i przywiódł wkrótce do takiej ostateczności, że musieli schronić się do twierdzy Tabor, będącej pod rozkazami Lipy. Śmiałym zamachem przeciw oblegającym, Podiebrad uwolnił naczelników utrakwistów, od nieodzownego nieszczęścia. Zmuszał do zaniechania oblężenia Taboru, i Albert zniewolony był wtedy schronić się do Pragi. Podiebrad nabrał wtedy wielkiej powagi pomiędzy utrakwistami i po Lipie, został najznakomitszą osobą w tem stronnictwie. Gdy po śmierci Alberta (r. 1439), Lipa objął regencyję w imieniu małoletniego króla Władysława, Podiebrad został kapitanem okręgowym cyrkułu Königgratz, gdzie panowali utrakwiści; a po zgonie Lipy (r. 1444), mianowany był namiestnikiem generalnym królestwa. Wtedy przypuścił zupełnie stronnictwo utrakwistów do ważnych planów, opanował znienacka w nocy stolicę (1449 r.), wygnał ztąd wszystkich baronów i urzędników katolików, i wziął nawet w niewolę Meinhardta von Neuhaus, który był mu przydany jako towarzysz w regencyi. Wojna ztąd wynikła między nim a Ulrychem von Neuhaus zakończyła się roku 1451 uwolnieniem Meinharda. W r. 1450 był uznany w całym kraju jako namiestnik królestwa, i zachował ten tytuł wówczas nawet, kiedy Władysław, wyzwolony siłą z rąk cesarza Fryderyka, sam objął stér rządu. Ale Władysław umarł z zarazy (1457 r.), a wtedy stany ogłosiły jednomyślnie Podiebrada, królem czeskim (7 Maja 1458 r.). Od tego czasu mógł on rozwinąć całą głębokość swego genijuszu. Niedługo potém był uznany przez cesarza Fryderyka i przez elektorów Niemieckich. Objąwszy spokojnie tron, poświęcił wszystkie swe starania pomyślności państwa. Nasamprzód wziął się do naprawy spodlonej monety; urządził potém kościoły i szkoły; starał się polubownie ukończyć zatargi religijne. Na powtarzane skargi katolikow, wygnał z królestwa r. 1461 taborytów, pikardów i inne sekty, i sam nawet prosił papieża o zatwierdzenie kompaktatów. Ale papież odmówił i bullą wydaną w Grudniu r. 1463 ogłosił Podiebrada za przekonanego o herezyję. Nadaremno wszyscy sąsiedni Czechom przedstawiali do dworu rzymskiego prosząc o większe w tej mierze umiarkowanie; za całą odpowiedź Pijus II rzucił klątwę na Podiebrada. Zaraz mściwy legat stolicy apostolskiej w Czechach, Rudolf, powołał wszystkich katolików do buntu. Nadaremno Podiebrad chwy-

tał się wszelkich środków pojednawczych. Wojsko krzyżowników niemieckich wkroczyło do Czech, r. 1466; ale było zniesione w bitwie pod Riesenbergien Papież rzucił nową klątwę na Podiebrada, i skłonił Matyasza, króla węgierskiego, do najechania Morawii. Podiebrad protestował odwołując, się do soboru powszechnego. Powołując do siebie bohaterów Taboru, których niedawno zmusił do ucieczki za granicę, wkrótce odniósł przewagę nad buntownikami. Pobił wojsko krzyżowników szląskich pod Müsterberg i Frankenstein; a niemieckich, pod Neuern; a gdy cesarz Fryderyk go zdradził, zmusił jeszcze nieprzyjąciół do udzielania mu korzystnego rozejmu. W następującym roku, syn jego Wiktoryn wkroczył do Austryi, i niszczył ją ogniem i mieczem. Węgrzy, co wtargnęli do Czech, przyciśnięci pod Willemowém, musieli przyjąć rozejm. Pomimo szlachetności, okazanej przez Podiebrada, król Matyjasz zdradził go w roku następującym, i koronował się w Ołomuńcu, jako król czeski i margrabia Morawii. Podiebrad zwołał sejm do Pragi i wniósł na następcę po sobie dziedzica korony polskiej, jego zaś synowie odziedziczyć mieli tylko posiadłości własnego domu. Zgromadzenie narodowe, z żalem, ale na usilne nalegania króla, przyjęło ten wniosek. Polska zaraz się oświadczyła za Podiebradem, i cesarz Fryderyk toż samo uczynił. Poddani katolicy z nim się pojednali; nietrudno było i Węgrów zmusić do pokoju. Ale w kilka miesięcy później, dnia 22 Marca 1451 r., śmierć zabrała Podiebrada. Synowie jego, Wiktoryn i Henryk von Münsterberg, wrócili do stanu zwykłej szlachty czeskiej, ale niemałe okazali usługi ojczyznie, w czasach burzliwych, jakie nastąpiły później. *L. R.*

Podjastrzębi, pies myśliwski, który staje do ptaków, kiedy się poluje z jastrzębiem: zdatny zaś do łowów z sokołem, *podsokoli.*

Podjazd, oddział jazdy, przeznaczony do wyśledzenia ukrytego nieprzyjaciela, lub też ażeby wymiarkować jego zamysły. Na podjazd wybierano zwykle w wojsku polskiém ochotników na dzielnych koniach, którymi dowodził oficer doświadczony. *K. Wł. W.*

Podjezdek, koń wiejskiego chowu, używany pod siodło, dla czeladzi i dworskich. Przysłowie XVI wieku mówi: „Złociste siodło z podjezdka nie uczyni bieguna."

Podkamień, miasto dawniej w województwie ruskiem, Ziemi Lwowskiej, obecnie w Galicyi, obwodzie brzeżańskim, nad rzeką Świerzem położone. Zygmunt I przywilejem 1515 r. pozwolił Fryderykowi Herburtowi, który wówczas świeżo murowany zamek wystawił *Podkamyencze* zwanym, założyć miasto podobnież zwać się mające. Osiadających mieszkańców obdarzył ten król prawem niemieckiem, uchylając przeciwne temuż prawa i zwyczaje ziemskie polskie i ruskie; nadał 2 w roku jarmarki i jeden targ na tydzień. Późniejszemi czasy, stare zamczysko przeistoczone zostało na pałac, którego właścicielem był około 1788 roku Dymitr książę Jabłonowski, starosta Kowelski. Piękny ogród ozdabia miasto, które w roku 1849 liczyło ogółem 1,130 mieszkańców.

Podkamień, właściwie *Podkamienie,* dawniej w województwie wołyńskiem powiecie Krzemienieckim, obecnie w Galicyi, obwodzie Złoczowskim, blisko źródeł Ikwy, 2 mile od Brodów położone miasteczko. Dominikanie śród gęstwiny lasu na wysokiej skale wznieśli z drzewa świątynię Bogarodzicy i mieszkanie zakonne, co ogniem i mieczem zniszczyli Tatarzy 1240 r. Zbudowano następnie z drzewa kaplicę, w której odprawiali nabożeństwo pielgrzymujący dominikanie, aż dopiero Piotr Cebrowski wystawił na górze *ś. Różańca* kościół,

dokąd r. 1464 nastąpiło uroczyste wprowadzenie zakonu. Miejsce to zwane jest po łacinie: *conventus Succaminensis, Sublapidensis, Saxipolis.* Za panowania Zygmuta I Podkamień należał do dóbr królewskich; później stał się własnością Cetnerów, z których Alexander, chorąży podolski, zwaliwszy dawny drewniany kościół dominikanów, począł wraz z żoną Anną Zamojską, kasztelanką lwowską, murować świątynię około 1640 r. Obwiedziono następnie klasztor potężnym murem i basztami, które opatrzone działami, kilkakrotnie wprawdzie odparły napady Tatarów, lecz przyległego miasta ocalić nie zdołały. Piękny i bogaty kościół zdobi łaskami słynący i licznie nawiedzany wizerunek Bogarodzicy. Widok z galeryi onego jest zachwycający, dosięga albowiem, do Poczajowa, Kamieńca Podolskiego i Lwowa. Tuż przy klasztorze znajdująca się bryła całkowitego kamienia, która z skalistego gruntu wysoko stercząc, w dole położonemu miasteczku nazwę *Pod-kamień* dała.

Podkamienna, (inaczej Środkowa) *Tunguzka,* rzeka w Syberyi, początek bierze w gubernii Irkutskiej; przebiegłszy następnie około 114 mil, wpada do rzeki Jeniseja, z prawej strony. *J. Sa...*

Podkanclerzy koronny i litewski. Podkanclerzy był z początku, jak to samo nazwisko pokazuje, zastępcą kanclerza, a zatém w księztwie większem jak krakowskie, dla którego jeden kanclerz nie mógł wystarczyć. Ztąd też i najdawniejszego podkanclerzego doczytaliśmy się pod r. 1189 w Krakowie, za Kazimierza Sprawiedliwego. Później jak kilka księztw łączyło się w jedno jeszcze większe, najprzód w krakowskie, a potém osobno w królestwo Polskie podniesione przez króla Przemysława w dawnej ziemi Polan; kanclerze księztw przechodzili w podkanclerzych względem Krakowa lub Polski. Zawsze trzeba pamiętać, że w pierwszej chwili takiego połączenia się drobnego państwa z większem, każde z nich zachowywało czas jakiś swoję odrębność; niższe względem wyższego, dostojniejszego, zachowywało niezawisłość. Potém już w dobie drugiej księztwa wiązały się rzeczywistą unią w jednę całość polityczną. Otóż za tych dawniejszych czasów osobistej unii, kanclerz np. sieradzki był kanclerzem dla swojego księztwa, ale względem kanclerza dostojniejszego państwa, z którem Sieradzkie wiązało się tylko unią osobistą, to jest względem Korony polskiej, był podkanclerzym. W tej drugiej dobie powstawały kanclerstwa ziemskie czyli podkanclerstwa koronnego urzędu (ob. *Encyk. Powsz.* XIII, 874—878): właściwy podkanclerzy utrzymał się tylko w krakowskiem księztwie, jako pomocnik kanclerza. Byli też i podkanclerzowie na Mazowszu, albo jako zastępcy kanclerza księztw większych, albo w znaczeniu podrzędnem, jako kanclerze państw drobniejszych związanych już w jednę całość z większem jakiem księztwem. Właściwie zatém jednych krakowskich podkanclerzych liczyć można jako ministrów mniejszej pieczęci, podobnych do tych, jakich miała później Korona i Litwa; ich tytuł i godność zawsze taż sama, kiedy innych względna; oni tylko, krakowscy, byli ciągle podkanclerzami, to jest zastepcami kanclerza, kiedy tamci inni byli w istocie kanclerzami księztw niegdyś udzielnych, później w jedno spojonych państwo. Krakowskich też jedynie podkanclerzych cały szereg porządny, chronologiczny, ukazują nam dyplomata, zacząwszy od roku 1189 aż do czasów zjednoczenia się ziem wszystkich w Koronę polską. W dziejach urzędu i druga uderza okoliczność. Urzędy zastępcze, które dla tego były pod kierunkiem wyższych, wygórowały później. Tak podkomorzowie wzieli pierwszeństwo komorzym, podskarbiowie skarbnikom i t. d., ale podkanclerze zawsze na podrzędnem zatrzymali się względem kanclerzy stanowisku. Urząd podkanclerski

świetnie dopiero występuje w dziejach w epoce, w której kanclerstwa ziemskie, to jest podkanclerstwa względem głównego urzędu pieczęci ustawały po dawniejszych księztwach. Wskazaliśmy już, że ta epoka wyrabiania się jedności narodowej, piękna doba zacności i siły, była za Władysława Łokietka, za Kazimierza Wielkiego. (Tamże XIII, 878). Podkanclerzy króla wtedy jest rzeczywistym, potężnym, wiele mogącym ministrem, kollegą starszego kanclerza. Takim jest sławny Janko z Czarnkowa 1363—70 r. Urząd jego wtedy jest pierwszą dostojnością po biskupie krakowskim (Theiner, *Vet. mon. Pol. et Lith.* I, str. 622). Nie ubliżało to nic kanclerzowi, który również dostojnością jest znakomity, znakomitszy nawet od podkanclerzego. Podkanclerzy musiał być jeszcze wtedy w pewnych stosunkach zależności od kanclerza, co widać ztąd, że Zaklika, proboszcz sandomierski, jest w r. 1387 tylko podstawionym kanclerzem, zastępcą stałego, *aulae nostrae cancellarius substitutus* (*Atheneum* Kraszewskiego I, str. 6, 1850). Raz wprawdzie go tak spotykamy nazwanego urzędowo, na przywileju króla Jagiełły, dla kościoła w Obolcu na Litwie, ale z uwagi, że Świętosław, kustosz krakowski, doktor dekretów, przywilej ten układał i jest wymieniony przed Zakliką, który przywilej pisał, skłonni bylibyśmy uważać Świętosława za kanclerza rzeczywistego, a Zaklikę za kanclerza zastępcę, substytuta, czyli podkanclerzego. Następnie zaraz posuwa się Zaklika na kanclerza rzeczywistego i jest nim wciąż do r. 1401. Pogodzi się w podobny sposób wątpliwość nasza (*Enc. powsz.* XIII, 887), kiedyśmy znajdowali dwóch razem kanclerzy Zaklikę i Mikołaja z Kurowa w dobie od 1399—1401. Kanclerz mógł miewać czas jakiś i substytuta i podkanclerzego, który go obadwaj zastępowali i w hierarchicznych względem niego zostawali stosunkach. Ślad jednakże dwóch osobnych kancellaryj koronnych już z owego czasu mamy widoczny. O Janku z Czarnkowa albowiem już pewny przywilej mówi pod r. 1370, że miał pod sobą pisarzów, scribas (*Cod. dipl.* Rzyszcz. I, str. 236). Król Alexander Jagiellończyk, prawodawca urzędu, pierwszy tę zależność obalił i postanowił, że godności kanclerska i podkanclerska mają być nadal równe sobie dla tego, że obadwaj ministrowie jednakowy pełnią obowiązek (*Vol. Leg.* I, 296). Król tu niezawodnie dogodził ambicyi ministrów, bo przez takie rozporządzenie na żaden sposób nie uprościł machiny rządowej. Rozdwojenie urzędu na dobre wyjść nie mogło nigdy, a tém bardziej kiedy spodziewać się można było emulacyi z sobą dwóch ministrów, zarówno szafarzy łask i sprawiedliwości, zarówno stróżów prawa trzymających pieczęci, bez których żaden rozkaz królewski i przywilej nie miał znaczenia. Wypadki późniejsze aż nadto prawdę rzeczywistą wykazały. Obudwóch ministrów pieczęci różniła teraz rzeczywiście jedna tylko pieczęć, kanclerz miał większą, podkanclerzy mniejszą, ale obadwaj jednę władzę; wpływ zaś jaki wywierali na sprawy kraju, od osobistości więcej zależał. Pieczętarze powinni się byli z sobą znosić i jeden drugiemu dawać wiadomości o aktach, jakie pieczętowali; gdy potém emulacyja różnić ich zaczęła, zdarzało się, że jeden pieczętował przywileje treści zupełnie przeciwnej jak drugi, bo król nie mógł pamiętać wszystkiego co kazał, a pieczętarze o sobie nie nie wiedzieli. Tak np. jeden pieczętował nominacyją na urząd jaki jednemu, drugi innemu. Później i emulacyja niekoniecznie tu była winną, ale prosty nierząd krajowy, niestaranność, opuszczenie się w urzędzie. Przestrzegało się chętnie władzy i korzyści, ale nie zawsze dobra powszechnego i prawa. Jednakże od samego kanclerza wiele zależało, utrzymać porządek i ład a nawet, że tak

się wyrazimy, pewną karność hierarchiczną. Zamojski kanclerz, chociaż dobrze już przed nim usamowolnieni byli podkanclerze i samodzielnie występowali, trzymał ich prawie w zależności od siebie za króla Stefana, też za króla Zygmunta III i chciał mieć zawsze kollegów, których sam wybierał. Tutaj znowu sprzeciwiała się polityce kanclerza duma królewska pełna godności i Zamojski czasami dostawał za kollegów osobistych swoich nieprzyjaciół. Byłaby to rzecz więcej dla niego obojętna, gdyby nie to, że przyzwyczaił podkanclerzy Borukowskiego, Baranowskiego i Tylickiego do, nie powiemy posłuszeństwa, bo to byłoby za wiele, ale do powodowania się radami jego i światłem. Żaden też kanclerz potem nie pokazał takiej powagi jak Zamojski. Obowiązki podkanclerzy też same były co kanclerzy. Zwykle też się zdarzało, że podkanclerzy szedł na ministra większej pieczęci W Litwie późno nastali podkanclerze i już przez naśladownictwo Korony w czasach unii lubelskiej. Wprawdzie źródła podają już kniazia Borysa podkanclerzym w roku 1438, u Świdrygiełły (*Akty Zap. Ross.* I, 49), ale przykład ten nic nie znaczy i wypadek jest oderwany, jedyny, do tego Świdrygiełło nie był już wtedy wielkim księciem Litwy, podkanclerzy jego był zupełnie prywatną osobą. W Litwie nawet nie potrzeba było długo podkanclerzych, kanclerz jeden wystarczał, bo miał na zawołanie liczne grono pisarzy. Dopiero przez naśladowanie Korony, jak powiadamy, kiedy Litwa coraz więcej nasiąkała życiem polskiem i przyjmowała formy koronne, dopiero wtedy, obok kanclerza, który był o lat sto przeszło dawniejszy, stanął podkanclerzy. Pierwszym takim podkanclerzym litewskim znamy Ostafieja Wołłowicza, ale daty wcześniejszej na której znajdujemy go przy pieczęci, nie doczytaliśmy się dotąd, jak Lipiec 1568 roku. Było to więc przed samym sejmem unii. To późne nastanie podkanclerstwa w Litwie, było powodem, że wszystkie ustawy względem tego urzędu koronne, na Litwie nie miały znaczenia. Prawo np: koronne chciało żeby szła alternata pieczęci pomiędzy duchownymi a świeckimi, i w Koronie przez wiek XVI prawo to zachowywało się, weszło w zwyczaj narodowy, w krew; na Litwie przeciwnie, sami świeccy wyłącznie byli kanclerzami i podkanclerzami. Rzadkim wyjątkiem zdarzyło się, że Eustachy Wołłowicz i Marcin Tryzna podkanclerzowie byli kapłanami, ale Wołłowicz przesiadł się zaraz na biskupstwo wileńskie, Tryzna z referendarza litewskiego już koadyjutor biskup wileński na pieczęć postąpił, i piastując ją zakończył życie (r. 1643). Trzeci raz miał nastąpić taki wypadek r. 1681, lecz Litwini zawczasu protestowali. W Koronie z początku z duchownych sami prałaci bywali podkanclerzami, najczęściej krakowska kapituła, rzadkiej gnieźnieńska dostarczały kandydatów, ale już Kazimierz Jagiellonczyk nominował biskupów i to wysokich stolic, jak kujawskiej. Potem to ustało i nawet prawo stanęło, że nietylko podkanclerzami ale kanclerzami nie mogą być biskupi starszych, dostojniejszych stolic. Dostawała się więc pieczęć mniejsza biskupom uboższym, przemyślskiemu i chełmskiemu pospolicie, lubo bywały wypadki, że płocki i krakowski nawet, Chojeński i Tomicki biskupi, piastowali tę mniejszą pieczęć. Na Samuela Maciejowskiego ostro narzekała szlachta, że podkanclerstwo razem trzymał z biskupstwem krakowskiem. Później podkanclerze na wyższe wstępując kanclerstwo, składać musieli pieczęć. Najwięcej biskupów przemyślskich było podkanclerzami, bo 15-stu: chełmińskich było 6, chełmskich 5, łuckich i warmińskich po 3-ch. Przemyślskich było tak wielu z tego powodu, że biskupstwo to leżało w krajach koronnych jak chełmskie. Bywali więc podkanclerzami biskupi jeszcze za starych kazimierzowskich, alexan-

drowskich i zygmuntowskich czasów, ale z krajów pomorskich i wołyńskich ministrami pieczęci mogli być dopiero w Koronie po czasach unii lubelskiej; przedtém pomorscy byli senatorami więcej Prus królewskich, wołyńscy zaś na Łucku senatorami Litwy. Zdarzyły się i w XVIII wieku przykłady, że podkanclerzym w Koronie był albo wysoki biskup (krakowski Jan Lipski), albo prosty prałat (Młodziejowski, Hugo Kołłątaj). Co się zaś świeckich podkanclerzy tyczy, ci nastali dopiero prawnie od czasów Zygmunta Starego; jeżeli dawniej który się zdarzył, był to prawie wyjątek. Na pieczęć mniejszą szli w Koronie kasztelan chełmski, radomski, nawet sandomirski, czasami zaś prości starostowie, jak krakowski Jan Ocieski, jak bełski Zamojski. Przy pieczęci zachowywali krzesło i starostwo. Później prawo na to nie pozwalało i Stanisław Miński musiał porzucić województwo Łęczyckie dla małej pieczęci, Leszczyńscy Wacław kaliskie, Jan poznańskie, Tomasz Zamojski kijowskie, Borch inflanckie. Inni podkanclerzowie szli z dygnitarzy koronnych, z referendarzów, lub ze starostów grodowych. W Litwie toż samo: niegdyś pieczęć mniejsza tam chodziła z takiemi krzesłami jak kasztelania trocka, ale od czasu kiedy krzesła nie mógł posiadać podkanclerzy, dla znakomitego urzędu obywatele litewscy porzucali wysokie senatorstwa, jak Michał Radziwiłł pierwsze krzesło w Litwie, województwo Wileńskie, Fryderyk Michał Czartoryski Kasztelaniję, Michał Sapieha województwo Podlaskie i t. d. Również z podkanclerstwa, jeżeli nie dostawał minister pieczęci wielkiej, postępował na krzesła najdostojniejsze. Bywała tak zamiana ciągła władzy na wysokie stanowisko w senacie i nawzajem wysokiego stanowiska na władzę. Tomicki, Krasiński, że podkanclerzami byli, zostali biskupami krakowskimi, później toż samo było z Lipskim: Radziejowski, Przerębski i Olszowski postąpili na prymasostwo. Nie wiele było wypadków, że podkanclerzy ustąpił z urzędu; za wyrokiem Hieronim Radziejowski, dobrowolnie za panowania Targowicy Kołłątaj. Podkanclerze tak samo jak i starsi ich kolledzy odbierali i składali pieczęć uroczyście na sejmie Kiedy postępowali na pieczęć większą, odbywać musieli aż dwa obrzędy, najprzód oddawali jednę, a potem odbierali drugą. Czasem trzymali je dłużej nad prawo, jeżeli nie było sejmu, to jest sposobności oddania. Tak Lipski mianowany biskupem krakowskim przed samem bezkrólewiem 1733, w trzy lata dopiero, za przywołaniem marszałka składał pieczęć. Kanclerz ogłaszał nominacyję podkanclerzego i nawzajem podkanclerzy kanclerza, jeżeli sam wyżej nie postępował, w każdym innym razie oznajmienia tego publicznego na sejmie dopełniał marszałek który z obecnych, starszy oczywiście przed młodszym. Marszałek czytał też równie i rotę przysięgi. Koronni ogłaszali wtedy litewskich, litewscy koronnych, jeżeli inaczej być nie mogło, bo zawsze z zasady pilnowano się praw prowincyi i pospolicie litewscy litewskim, koronni koronnym służyli. Czasami dzielili się przy takiej sposobności zajęciem ministrowie. Tak w r. 1716 w nieobecności podkanclerzego litewskiego kanclerzem księcia Michała Wiśniowieckiego ogłaszał marszałek wielki litewski, a kanclerz koronny odczytywał mu przysięgę. Za króla Stefana izba poselska układała podziękowania królowi za mianowanie podkanclerzem Jana Zamojskiego (Heidenstein u Wolffa I, 240). Był to jedyny w naszych dziejach wypadek świadczący, jak wielkie podówczas łaski miał u szlachty Jan Zamojski. Kiedy Radziejowski podkanclerstwo składał dla prymasostwa, dopominał się podziękowania za piastowany urząd i o to wielkie spory były na sejmie, aż wreszcie król mu podziekował od siebie. Bywały w nadzwyczajnych zdarzeniach i wyjątki od tego przepisu, który nakazywał

podkanclerzych zarówno jak i kanclerzy nominować na sejmie. Częściej to wprawdzie zdarzało się z kanclerzami; wszelako w r. 1677 i podkanclerzy koronny, a w r. 1710 litewski, mianowani byli nie na sejmie, a na wolnej radzie. W ostatnim przypadku jednak, król nominacyję księcia Kazimierza Czartoryskiego oznajmił na sejmie r. 1712, zaraz następującym po nominacyi. Rzadki też wypadek szlachetności zdarzył się r. 1702. Jan Szembek ulubieniec królewski, mógł prosto ze starosty grudziąskiego zostać kanclerzem tem bardziej, że wakans był po biskupie. Ale ustąpił dobrowolnie pierwszeństwo starszemu od siebie zasługami i latami Załuskiemu biskupowi warmińskiemu, sam na małej pieczęci pozostał. Poselstwo r. 1669 zagranicę Jędrzeja Olszowskiego podkanclerzego po arcyksiężniczkę Eleonorę dla króla Michała obudziło nowe pytanie prawne, czy mogą pieczętarze wyjeżdżać na poselstwa? Zła wiara tylko, ażeby królowi zatruć same pierwiastki panowania, podsuwała te zarzuty i groźby. Mówiono, że minister pieczęci jeździć nie może, bo dałby się nie jeden uwieść do przyjęcia i zapieczętowania aktów szkodliwych dla Rzeczypospolitej. A że to już było w dobie coraz więcej rozwijającego się bezrządu, kiedy upadało uczucie obywatelskie, rozwijały się takie chorobliwe obawy. Praktyka nieraz przeciw temu świadczyła. Boć i koronni i litewscy pieczętarze nieraz odbywali poselstwa zagraniczne za Zygmuntów. Za ostatniego panowania to również było osobliwością w dziejach urzędu, że na sejmie koronacyjnym r. 1764, król sam ogłaszał dwóch podkanclerzych i kanclerza i każdemu osobno oddawał pieczęć, chociaż przytomni byli marszałkowie i kanclerz litewski. Gdy wbrew zwyczajowi świecki po świeckim a duchowny po duchownym był mianowany, wtedy ministrem pieczęci, biskup krakowski Sołtyk, że wychodziło to na nie korzyść duchownych, protestował, ażeby na przyszłość zachowywano kolej. Raz zdarzył się wypadek, że podkanclerzemu księdzu Padniewskiemu skradziono pieczęć. „Chłop prosty, ale dawny złodziej,” opowiada Górnicki, dopuścił się mimowolnie tej zbrodni. Skusił jego chciwość łańcuch, u którego „w złoto głowowym mieszku” wisiała pieczęć. Upatrzywszy chwilę, w której nikogo na pokojach nie było, wziął wszystko. Pieczęci kraść nie chciał, tylko łańcuch i kosztowny mieszek. Gdy w kilka godzin kradzież spostrzeżono, podejrzenie padło na różnych ludzi, których Padniewski osobiście nie znał, a których mu jako świeżo mianowanemu do pieczęci przeszły podkanclerzy ksiądz Przerębski polecił. Był „w wielkim frasunku” Padniewski, bo z pieczęcią upadała jego władza, może drugiego sejmu czekaćby wypadało na odebranie innej pieczęci. Osobno obawa przerażała, żeby złodziej lub złodzieje, jeżeli za zmową to było, nie pofałszowali jakich aktów publicznych i w podobnem przypuszczeniu obawa ta była sprawiedliwa, bo nacóżby kraść pieczęć? Padniewski rozesłał po wszystkich miasteczkach do złotników i do żydów ostrzeżenie. Górnicki uspakajał go: „nie frasuj się waszmość, mówił, nałoż jedno waszmość z komornemi, da król inszą pieczęć zrobić; nie te trochę srebra waszmości dano, ale urząd którego nikt waszmości wziąć nie może.” Padniewski jednak wielce się frasował, bo „podkomorzy Trzebuchowski nie bardzo był łaskaw” na niego, a kłaniać się nie chciał; król był pod wpływem pewnej strony, która rozkazywała pieczętować to co sama postanowiła: „mnie tu za pisarza mieć chcą,” odpowiadał Padniewski. Górnicki objaśniał Padniewskiego, że w łasce większej od Trzebuchowskiego Dulski i przyprowadził go zaraz do podkanclerzego. Skarżył się przed nim Padniewski, że kradzież pieczęci nastąpiła za sprawą jego osobistych nieprzyjaciół, którzy w podobny sposób chcieli

odebrać mu urząd, przez króla nadany. Dulski poszedł do króla i po rozmowie swojej z nim, opowiadał rzecz podkanclerzemu, żeby dobrej był myśli, król zaraz każe robić nową pieczęć, a jak gotowa będzie, zaraz ją odda. Rzeczywiście król kazał nową zrobić pieczęć i Padniewskiemu ją oddał. Złodziej zaś wydał się później ze swoją kradzieżą w Bochni, bo pewną sztukę łańcucha chciał sprzedać żydowi; żyd ostróżny dał znać Podzupkowi Krzykowskiemu, który przypadłszy ze służbą złodzieja pojmał i odesłał go królowi. Winny przyznał się „na próbie" do wielu innych kradzieży. Ze szczegółami opowiada tę sprawę w swoich dziejach Górnicki, ten jeden, bez niego nicbyśmy o niej niewiedzieli. O losach złodzieja dodaje krótko „pieczętowan był potem żelazną pieczęcią rozpaloną i obwieszon." Kradzież pieczęci koronnej nie była prostą kradzieżą, a chociaż złodziej nie wiedział co zrobił, sprawiedliwość surowo skarała go, żeby inni mieli surowości przykład. — Od Janka z Czarnkowa licząc znaleźliśmy w Koronie podkanclerzych przez lat 400, aż 77, w Litwie od Eustachego Wołowicza 25, przez lat tylko 200, razem podkanclerzych 102. Z tego wypada że litewscy w średniej liczbie dłużej siedzieli na urzędzie, jak Koronni, wypada im po lat 8, kiedy Koronny po lat 5. Najdłużej na podkanclerstwie siedział Fryderyk Michał Czartoryski, lat 28 (1724 do 1752), Gabryel Wojna lat 25 (1590—1615). Po nich idą Joachim Chreptowicz, lat 18; Kazimierz Czartoryski 14. W Koronie najdłużej był podkanclerzym sławny Tomicki, lat 20 (1515—35) i Michał Wodzicki, lat 17 (1746—1763), Karol Tarło był lat 13. Xiądz Olszowski i Jan Małachowski po 10. W Koronie stosunek świeckich do duchownych był 25 i 52, to jest świeckich była ledwie część trzecia, co się tłómaczy i tem, że pieczęć z początku, była wyłącznie udziałem duchownych. W Litwie stosunek odwrotny, 2-ch księży na 23 świeckich, to jest jedynasta część. Te liczby wszystkie zmieniłyby się cokolwiek, gdyby, jak i należałoby, podkanclerzych którzy, na pieczęci wielkiej zawód swój skończyli, nieograniczać tylko li latami podkanclerstwa. Tak Fryderyk Czartoryski zamiast lat 28, byłby się liczył pieczętarzem lat 51, przeszło pół wieku. Niesiecki układał spisy podkaclerzy, ale i daty są w nim już stare i są braki, których wprawdzie nie wiele. Tak u Niesieckiego w spisie podkanclerzy nie ma Mikołaja Prażmowskiego, który nie zaraz z sekretarza wielkiego został kanclerzem, ale był wprzódy przez kilka dni podkanclerzem w Sierpniu 1658 r., jak o tém donosi nam spółczesny świadek, Piotr Des Noyers (Lettres, str. 429). Toż August II miał podpisać na trzy dni przed swoją śmiercią nominacyję na podkanclerstwo w r. 1733, Kajetanowi Amorowi Tarnowskiemu, według Dunczewskiego w kalendarzu na r. 1764. Mogła być taka nominacyja, bo Jan Lipski biskup Łucki, przenosząc się na krakowską stolicę pieczęć musiał złożyć. W spisie litewskich podkanclerzy brak pod r. 1699, Krzysztofa Zawiszy starosty mińskiego, autora *Pamiętników* i Michała Kociełła, kasztelana trockiego, którzy obadwaj mieli już w ręku przywileje, ale ustąpili przed Stanisławem Szczuką. Toż Konstanty Ludwik Plater, wojewoda mścisławski, miał przywilej w r. 1762. Ale ci wszyscy nie odbierali publicznie pieczęci na sejmie i dla tego pominąć ich nawet z pewnego względu można, bo nie przeszli wszystkich formalności, nie objęli prawnie urzędu. Plater byłby objął, gdyby nie był sejm rozerwany. Z Kotłem zaś i Zawiszą król August odgrywał komedyję która mu się nieraz udawała. Nie nominował nigdy jednego, ale po kilku, toż obietnice dawał uroczyste nie jednemu, ale kilku i potem wybierał najstosowniejszego. W r. 1699 było aż trzech podkanclerzy i każdy miał przywilej. Dziwne to że król Stanisław Leszczyński nie nominował

podkanclerzego w Koronie, kiedy miał swoich ministrów i kanclerza, odmiennego od Augustowskich. Za Augusta III po śmierci Sapiehy Michała, gdy sejmy nie dochodziły, przez lat cztery wakowało podkanclerstwo litewskie i w tedy to nominowany był Plater, który za Stanisława Augusta już pretensyj swoich musiał ustąpić Antoniemu Przeździeckiemu. Najznakomitsi ministrowie mniejszej pieczęci, którzy nie skończyli na kanclerstwie byli w Koronie Janko z Czarnkowa, Piotr Woda Odrowąż ze Szczekocina, który poległ pod Chojnicami w boju przeciw krzyżakom r. 1454, Piotr Tomicki, Filip Padniewski, Piotr Myszkowski, Franciszek Krasiński, Piotr Tylicki, Bogusław Leszczyński, Hugo Kołłątaj. W Litwie zaś Lew Kazimierz Sapieha syn kanclerza Lwa, znakomity miłośnik ojczyzny, Michał Kazimierz Radziwiłł, hetman polny szwagier króla Jana III i Stanisław Szczuka. Ludzie to stanowiska politycznego i cnotą znakomici. Oprócz nich, każdy jednak, czy kanclerz czy podkanclerzy był znakomitą w dziejach osobą, postacią historyczną i dla tego żywoty ich wszystkich, obrobione według źródeł i wyczerpujace byłyby pożądane, zbogaciłyby naukę pełnemi najwyższego interessu monografijami. *Jul. B.*

Podkanonier, w artyleryi Rzeczypospolitej podoficer. Wtedy w jednej kompanii artylerzystów liczono dziewięciu bombardyjerów, 100 pierwszych kanonijerów i 50 podkanonjerów. *K. Wl. W.*

Podkański (Krzysztof), doktor teologii i obojga prawa professora akademii krakowskiej, żyjący w drugiej połowie XVI i pierwszych latach XVII wieku, biegły prawoznawca. Wydał z druku: *Poprawa praw i sposób statutu spisanego podług Konstytucyj r. 1589, 1601 i 1607* (Kraków, 1608 r. w 8-ce) Przed rokiem zaś 1600 napisał wiersz *De vanitate mundi,* gdzie wystawia nowego Salomona narzekającego na zepsucie obyczajów, skażenie religii i zbytki w Polsce. *F. M. S.*

Podkasałe lub *Brodzące* (*Grallae* Lin. *Grallatores* Illig.), rzęd ptaków przedstawiających główną cechę w obnażeniu pewnej przestrzeni goleni nad przegubem (piętą), w czem dwa tylko rodzaje słomek i bąków stanowią wyjątek; inne cechy są niestałe, i tak dziób powiększej części dłuższy od głowy, różnokształtny, a nogi u większej liczby długie wysmukłe. Ptaki te głównie przebywają po miejscach mocno zalanych. Żywią się pokarmem zwierzęcym. Jedne szybko biegają, inne chodzą powolnie, niektóre pływają i nurkować w razie potrzeby mogą. W ogóle obyczaje i przymioty wielką rozmaitość przedstawiają. Wszystkie gatunki krajów północnych są przelotne. *Wl. T.*

Podkasany las, w języku leśnym, oznacza oczyszczony, i od dołu krzewami nie podrosły, podszyty, w którym odlegle człowieka lub zwierza postrzedz można.

Podkład nazywa się w języku bartnym drzewo obrane i znaczone na barć (ob.) *Bartnictwo.*

Podkłady, sztuki drzewa rznięte lub ciosane, zwykle dębowe lub sosnowe, stanowiące podstawę szyn czyli relsów na drogach żelaznych. Długość podkładu dochodzi 8—11 stóp, szerokość 10—12 cali, grubość 6 cali. Jedna para szyn 7 yardowych czyli 21 stóp długich, spoczywa na 7 podkładach, na ósmym zaś szerszym, zwykle 12 calowym, opierają się końce szyn wzajem schodzących się czyli sztosy; na jednę wiorstę wychodzi ich do 1,200 sztuk. Podkłady dębowe używają się zwykle pod *zwrotnice* (ob.) i *rozjazdy* (ob.). Podbitkę czyli fundament podkładów stanowi żwir lub gruby szaber. Średnio licząc, podkład sosnowy służy na 6—7, dębowy zaś na 8—10 lat. Dla nadania większej trwałości podkładom, próbowano pociągać je smołą lub napawać solami chemicznemi, a mianowicie: siarczanem miedzi, żelaza lub baryty,

z których pierwszy znalazł dość upowszechnione zastosowanie na kolejach pruskich. Tejże metody, nazywanej u nas *kijanizacyją* podkładów, próbowano przed dziesięcią laty na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Pierwiastkowo opierano szyny na kamieniach w kostkę obrobionych lub na tafelkach żelaznych, czego atoli wkrótce zaniechano przekonawszy się, że tylko podłady drewniane, jako elastyczne, usuwają zbyteczne drganie parochodów i wagonów w bieg wprawionych. Na niektórych amerykańskich i angielskich kolejach żelaznych, a mianowicie budowy inżenijera Brunel, oprócz poprzecznych, kładziono jeszcze podkłady podłużne pod szyny, a to dla zapobieżenia ich wyginaniu się.

Podkomorzowie (*Subcamerarii*). Przywilej Bolesława Wstydliwego względem majętności Wierzgon i przywilej dla Klemensa z Ruszczy wspominają podkomorzego krakowskiego. Mówią także o podkomorzym Statut wiślicki i ordynacyja kopalni za Kazimierza Wielkiego. Podkomorzy miał wtedy jakąś władzę nad wojskiem, bo tym wszystkim, którzy na stanowiskach nie stali, mógł dla siebie konie zabierać. Rządził także kopalniami a miał już i sprawy graniczne do wyrokowania. Później podkomorzowie wielcy byli nadwornymi dostojnikami, w pokojach królewskich najwyższymi przełożonymi, jakby szambelanami. Przestrzegali we wszystkiem przyzwoitości i porządku. Ich szczególniej staranności powierzyła rzeczypospolita osobę króla, aby nad jego bezpieczeństwem czuwali, nie zaniedbując tego wszystkiego co do utrzymania świetności dworu należy. Przy uroczystych obchodach pokazywali się w orszaku królewskim. To też żadna posada nie zbliżała do króla tyle co podkomorzego, nie dziw więc że oni niekiedy największymi bywali królów ulubieńcami. Posłowie cudzoziemscy wyjednywali sobie posłuchanie u króla przez podkomorzych, ci zaś w oznaczonym czasie donosili królowi o przybyciu posłów i z przed pierwszego prowadzili ich aż do ostatniego pokoju, w którym dopiero marszałkowie do wprowadzania czekali. Podobny też zachowywano ceremoniał, gdy prymas po przyjeździe swoim, przed sejmem pierwszy raz króla pozdrawiał, wysyłając nadto naprzeciw niego, tak jako i na przeciw posłów, karety swoje. Na prywatne posłuchanie, podkomorzowie z ostatniego pokoju w zastępstwie marszałków odbywali wprowadzanie. Podkomorzy miał także obowiązek odbierać podania do tronu, to jest koronny od polaków a litewski od swoich ziomków i takowe do króla odnosić. Oznaką podkomorzego, klucz wyzłacany, który mu król po wykonaniu przysięgi doręczał.— *Podkomorzy ziemski*, był to urząd z czasu Piastów. Pierwiastkowo pokojowy królewski jeździł na kommissyje i sądy z ramienia królewskiego; nareszcie przyszło do tego, że dostał sądownictwo graniczne pod władzę, które w każdej sprawie wymagało zjechania na grunt. Podkomorzowie już za Kazimierza Wielkiego byli sędziami granicznymi. Później mieli sobie w pomoc przydanych komorników, limitantami zwanych. Płacę za rozgraniczanie dawniej ustawa oznaczyła, z czasem strony sporne ujrzały potrzebę w tej mierze być wyrozumialsze i szczodrzejsze. Podkomorzowie Pruscy lubo wprost przez króla mianowani, byli jednak senatorami senatu, jaki prowincja ta dla siebie miała i żadnego ziemskiego obowiązku nie pełnili, bo sprawy graniczne szły do sądów ziemskich. *C. B.*

Podkoniuszy (*subagazo, vice-praefectus stabuli*), miał w Polsce dozór nad stajniami i stajennymi królewskimi, lecz później, gdy królowie zaczęli miewać dworzan, podkoniuszowie królewscy odbywali te ich powinności nie zastawiwszy im nic, prócz tytułu. Podkoniuszych było dwóch: koronny nad-

worny i litewski nadworny, pomiędzy dygnitarzami podług Hartknocha (ob.) byli ostatnimi. podług Skrzetuskiego zaś i Kolędy na r. 1771 szli za chorążemi nadwornymi przed łowczemi. Na traktacie brzeskim w r. 1436 są podpisani.

Podkopy, ganki i galeryje podziemne, dla zapalenia w nich min i wysadzania murów fortecznych w powietrze. Podkopy używają się sprzeciw fortecy, przeciwpodkopy (*contramines*) służą do obrony jej, ażeby nieprzyjacielskie podkopy wpierw zniszczyć, zanim zostaną miny podłożone.

Podkowa stanowi żelazną ochronę przytwierdzającą się u koni do kopyta (czasami i u wołów do racic) zapomocą oddzielnego rodzaju gwoździ, ufnalami zwanych. Stosownie do przeznaczenia zwierzęcia oraz zwyczaju krajowego, nadany zastaje podkowom kopytowym kształt rozmaity; odpowiednio zaś do tego nazywają podkowę: niemiecką, francuzką, angielską, turecką, pantoflową, półkiężycową, ślepą i t. d. W każdym razie, należyte wyrabianie podków i przytwierdzanie ich do kopyta wymaga nie tylko wprawy mechanicznej, ale i pewnych wiadomości o anatomicznej budowie i fizyologiczném przeznaczeniu dolnych części nogi konia i dla tego też wiadomości te, wykładane są jako odzielny przedmiot w zakładach naukowo-weterynaryjnych (ob. *Kucie koni*). *P. S.*

Podkowa (Paweł). Kiedy Teodor Bogdan (Bogdanko), wyjednawszy wiele przywilejów królewskich od Stefana Batorego dla Kozaków i Małorossyi, umarł, na jego miejsce r. 1579 obrany został hetmanem pułkownik Paweł Podkowa, tak przezwany w wojsku dla siły nadzwyczajnej gdyż końskie podkowy jedną ręką kruszył a wzrostu był nadzwyczajnego. Chciał on zdaje się zawojować dla siebie Mołdawiją, bo sam powiadał o sobie, że jest bratem zabitego od Turków hospodara Jana i zrobił wyprawę do tej krainy. Jesienią 1578 r. nocną porą obawiając się groźb i wojska polskiego, stojącego na granicach w małej liczbie, bo ledwie 1,400 ludzi bez żadnej nawet armaty, wpadł do Mołdawii. Kozacy na miejscu dopiero pomyśleli o tem, jak słabe są ich siły i chytrością chcieli nagrodzić ten brak materyjalny; kiedy wojsko małdawsko-tureckie przybliżyło się do nich, za pierwszym wystrzałem kozacy rozsypali się, częścią popadali na ziemię. Nieprzyjaciel rzucił się w nieładzie na mniemane trupy i zaledwie zbliżył się ku nim, postrzegł podstęp. Kozacy z zapalczywością rzucili się na przeciwników i swojem niespodzianem zmartwychwstaniem tak ich przerazili, że wszystko poszło w rozsypkę. Kozacy zabrali im wszystkie armaty i poszli prosto do Jass. Tamtejszy hospodar Piotr VI, nazwiskiem Chromy, opuścił swoją stolicę. Podkowa siadł na mołdawskim tronie ale niedługa na nim siedział, bo w miesiąc potem niedowierzając tamtejszym bojarom, wrócił do Polski. Sieniawski komendant Kamieńca Podolskiego przyrzekł mu imieniem króla przebaczenie winy, ale zaledwie wstąpił na ziemię polską, złapany, w kajdany okuty, oddany pod sąd, skazany był na śmierć i ścięty we Lwowe (1582 r.) w przytomności posła tureckiego, skarżącego się na napad Podkowy i żądającego surowej dla niego kary. Kozacy co razem z nim byli na wyprawie mołdawskiej, zabrali ciało swego hetmana i ze czcią pochowali je w monastyrze kanoniowskim, a bojąc się aby król i na nich nie rozciągnął kary, uszli do swych braci na Donie.

Podkowiec (*Rinolophus* Geoff.). Rodzaj ssących rękoskrzydłych (*Chiroptera*) z rodziny podkowiastych (*Rhinolophina*), odznaczający się powierzchownie fałdem skórnym kształtu podkowy, otaczającym nozdrza, nie w końcu lecz z wierzchu pyszczka otwarte; po za nozdrzami ustawione są właściwe

narosty w kształcie słupka i szpiczastego listka do góry sterczące; uszy szerokie, szpiczaste, bez wstawki, lecz z klapką z przedłużenia skrajnego brzegu konchy powstałą; ogon długi o małej liczbie długich stawów, całkowicie lub w części błoną objęty; w ogóle zaś zwierzątka te bardzo wiele niezwykłych i ciekawych szczegółów w organizacyi swej przedstawiają. Są nazwyczaj delikatne i wątłe, członki i błony mają bardzo słabe, włos na ciele długi jedwabisty. Znanych jest przeszo 20 gatunków; wszystkie są rozmieszczone na starym lądzie; dnie przepędzają gramadnie w grotach, szczelinach skał i dziurach starych murów, zawieszone tak samo jak niedoperze nóżkami do sklepienia, późno wieczorem wylatują. W Europie południowej i środkowej znajdują się cztery gatunki, z pomiędzy których jeden tylko *Rh. hipposideros* Bechst. do naszej fauny należy, znajduje się bowiem w grotach okolic Ojcowa, Olsztyna i Potoka Złotego. *Wł. T.*

Podkówka, mała podkowa z żelaza lub stali, przybita pod obcas buta. Dzielni krakowiacy w tańcu takiemi podkowkami umieją dzielnie krzesać, wedle ich pieśni: „Podkóweczki dajcie ognia, bo dziewczyna tego godna."

Podkowy w herbach. Następne herby podkowy zażywają: Belina, Białynia, Białoskórski, Bratkowski, Bożawola, Dąbrowa, Dołęga, Krzywda, Jastrzębiec, Łada, Lubicz, Łzawa, Niezgoda, Pokora, Klucz lecz nie w poprzek: Pobóg, Prus 3-ci, Puchała, Rudnica, Szeptycki, Tępapodkowa, Zagłoba, Zatajony Miesiąc, Zdan. (ob.).

Podkrzesywanie, w języku leśnym znaczy obcinanie u drzewa stojącego, gałęzi od ziemi ku wierzchołkowi, albo u drzew młodych w szkołce dolnych gałązek.

Podkur, *polatka, ter, werek*, rodzaj zapory broniącej niedźwiedziom przystępu do barci, raniącej go przy złażeniu. (Ob. *Bartnictwo).*

Podkurek, czas kiedy po północy kury pieją, i śniadanie które koło tej godziny ku porankowi na nocnych ucztach dawano. Kiedy w ochoczych kuligach, na tańcach całe noce spędzano i dopiero ze wschodem słońca przerywano zabawę, zastawiano sute śniadanie złożone zwykle po dworach wiejskich z bigosu i kiełbas wieprzowych, które zwano podkurkiem. W wielu okolicach Polski, w ostatni wtorek o 12 z północy, dawano mleko, jaja i śledzie, jako na zaczęcie wielkiego postu. Taką wieczerze zwano także podkurek. *K. Wł. W.*

Podlasie ob. *Podlaskie Województwo.*

Podlaska gubernija, ob. *Podlaskie województwo.*

Podlaskie województwo. Płaska ta, lasami okryta, rzekami: Biebrzą, Narwią, Nurcem i Bugiem przerznięta kraina, liczne mająca bagna, jeziora i w znacznej części grunt piaszczysty, o której trafnie wyraża się przysłowie: las, piasek, karaski, ma szlachcic podlaski; zamieszkaną była pierwotnie przez Jadźwingów (ob.). Waleczni i odważni, wszystkim swoim sąsiadom nieprzyjazni, niszczyli ustawicznemi napadami Mazowsze i ziemię Lubelską, wiążąc się z Rusinami, Litwą i Prusakami. „Na poskromienie tej barbarzyńskiej nawały (pisze Naruszewicz), nakazał Bolesław Wstydliwy 1264 r. pospolite ruszenie. Wojska prowadził monarcha do kraju nieprzyjacielskiego; wyszli barbarzyńcy naprzeciw, uprzedzając zniszczenie włości swoich i d. 23 Czerwca zeszli się z Polakami o wschodzie słońca. Kilka godzin bitwa trwała; atoli gdy wódz najwyższy Komat życie utracił, poczęli Jadźwingowie ustawać i wszyscy do jednego polegli. W tej bitwie cały ich prawie naród z gruntu był wygładzony, mianowicie szlachta; mało co chłopstwa z niego pozostało,

które się potém z Litwą zmieszawszy, zostawiło pustą krainę na nowe osady. Jakoż Bolesław ostatki tych niedobitków gwałtem kazawszy pochrzcić; całą ziemię Podlaską Mazurami i Polakami osadził, których potem liczbę Ruś pograniczna pomnożyła. W dawniejszych wiekach nierównie większa była przestrzeń kraju Podlasiem zwanego, do którego rościli sobie prawo Polacy, Litwini i Krzyżacy; ztąd ciągłe napady i niszczenie tej ziemi. Ostatni opierali swe pretensyje: iż Podlasie było w pogaństwie i Prusom przyległe; lecz Innocenty IV, papież, przyznał je 1253 r. Bolesławowi, księciu krakowskiemu i Kazimierzowi, księciu kujawskiemu, którzy poczęli zaszczepiać tamże wiarę Chrystusa; wojny atoli z sąsiadami, wszystkie apostołów usiłowania bezowocnemi czyniły. Później zagarnęli Litwini znaczną część Podlasia i do dzielnicy księztwa trockiego przyłączyli; uprawniła ten zabór ugoda 1366 r. zawarta, mocą której zapewnił Kazimierz Wielki, iż do Drohiczyna, Mielnika i Bielska, jako do ziem księcia Kiejstuta, prawa dotąd mieć nie będzie. Posiadłości te, należały także i do utworzonego 1413 r. województwa Trockiego; cząstkę zaś Podlasia dzierżyli książęta mazowieccy, póki i z tej przez Kazimierza W. księcia litewskiego wyzuci nie zostali. Dopiero Zygmunt Stary będąc w Toruniu 1520 r., z powiatów: drohickiego, brzeskiego, bielskiego, kamienieckiego, mielnickiego i kobryńskiego, utworzył udzielne województwo Podlaskie, wojewodą nad niém Jana Chodkiewicza postanowiwszy. Na sejmie zaś lubelskim, takowa d. 5 Marca 1569 r. zapadła uchwała: „Iż ziemia Podlaska ku koronie polskiej wiecznie, prawem doskonałym, ieszcze przed Władysławem Jagiełłem y przez wszystek czas panowania iego, także za Władysława, syna iego należała, którą potym król Kazimierz tym sposobem, iż nad oboiem narodem był przełożonym, od królestwa, t. i. od Mazowsza oddzieloną y od własnego ciała oderwaną chciał mieć: czemu sie przeciwiły, ani na to nie zezwalały stany koronne, y od nas też samych tey ziemi pilnie zawsze upominać sie nie zaniechali: aby była do Korony przywrócona. Z tych tedy przyczyn, my tę ziemię do iedności nierozerwaney, a iako własny a prawdziwy człowiek ku pierwszemu a własnemu ciału a głowie, ze wszystkiemi iey grodami, zamkami, miasty, wsiami, powiaty, w tytuł koronny przywracamy y ku iednemu ciału wracamy, wszczepiamy, wpaiamy czasy wieczystemi." W innem zupełnie świetle przedstawił nam przeszłość Podlasia Dominik Szulc w dziełku: *O znaczeniu Prus dawnych* (Warszawa, 1846, str. 112). Do dawnego herbu, wyobrażającego pogoń litewską, to jest jeźdzca na koniu z dobytym pałaszem, przydany został: orzeł biały bez korony w polu czerwoném: wojewodzie naznaczono miejsce w senacie po mazowieckim; pierwszym wojewodą był Mikołaj Kiszka; kasztelanem zaś Adam Rawicz Kosiński. Województwo zawierające ziemie: Drohicką, Mielnicką i Bielską obierać poczęło 6 posłów, następnie 2 deputatów na trybunał i komissarza do Radomia. Starostowie grodowi: drohicki, mielnicki i brański. Zbrojne okazowania czyli popisy stanu rycerskiego odbywały się pod Drohiczynem, który uważany był za stolicę województwa. W rządach duchownych należało do biskupa łuckiego. Podlasie jakkolwiek było krajem lesistym, jednakże nie brakło mu i pól urodzajnych. Wsie w ogóle były zamożne z dobremi gospodarstwami. Szlachty znajdowało się wiele, a mianowicie drobnej. Województwo Podlaskie graniczyło: na północ z województwem Trockiem i Prusami książęcemi, na zachód z Mazowszem, na południe z ziemią Łukowską i województwem Brzeskiem, na wschód z temże i Trockiem. Po ostatnim podziale kraju, województwo Podlaskie przeszło w mniejszej części pod panowanie Rossyi a w większej do Austryi.

Ta część wcielona do Galicyi zachodniej, tworzyła dwa cyrkuły: Bialski i Siedlecki, pod naczelnym zarządem gubernijum lwowskiego zostające. Każdym cyrkułem zarządzał starosta cyrkułowy, bezpośrednio zależący od tegoż gubernijum. Kiedy w skutek wojen Napoleona I powstało księztwo Warszawskie i Austryja wypowiedziawszy wojnę Francyi, zajęła Warszawę 1809 r., wojsko polskie wkroczyło i podbiło Galicyję, której część zachodnia, po zawarciu pokoju w tymże roku, przyłączoną została do księztwa Warszawskiego. Wtedy z wyżej wymienionych cyrkułów powstał nowy departament siedlecki, mający rozległości 214 mil kw. Departament ten za utworzeniem teraźniejszego królestwa, w r. 1815 zamieniono na województwo Podlaskie z miastem stołecznem Siedlce. Obejmowało ono w nowym swym składzie trzy obwody: Łukowski, Bialski i Radzyński, 9 powiatów, 466 gmin, 13 miast rządowych, 32 prywatnych, wsi rządowych 253, prywatnych 1,425, ludność zaś ogólna wynosiła w 1836 r. 397,944 głów. Ukazem cesarskim z d. 23 Lutego 1837 r. nazwisko województwa, zamieniono na guberniję, obwody na powiaty, a te ostatnie na okręgi. Nakoniec ukazem z d. $^{9}/_{21}$ Sierpnia 1844 r., gdy królestwo z 8 gubernij na 5 podzielono, nazwisko gubernii Podlaskiej zostało zniesione i do Lubelskiej (ob.) wcielone.

Podlesiecki (Alexander), filozof, jezuita, urodził się na Rusi 1682 r. wstąpiwszy do zgromadzenia, uczył wymowy, filozofii i teologii przez lat 6 w Krakowie, był prefektem nauk wyższych w Lublinie i Sandomierzu, nauką i cnotami zaszczytnie znany, w dziejach ojczystych nadzwyczaj biegły, był autorem wielu dzieł filozoficznych po łacinie, które pomiędzy jezuitami za doskonałe uważano. Umarł w Jarosławiu 1762 r. Znaczniejsze jego prace są: 1) *Compendium Philosophiae* (Sandomierz, 1731, w 8-ce). 2) *Connotata antinomastica* (tamże, 1731). 3) *Logica* (Lwów, 1735). 4) *Aristotelica Philosophia* (Lublin, 1750, w 8-ce), i wiele innych. *F. M. S.*

Podleskie, tak zwane jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Lubelskiej, powiecie Zamojskim, we wsi Ujście, zajmuje morgów 5, przestrzeni.

Podleśniczy, dozorca lasów prywatnych, zostający pod władzą leśniczego lub zastępcy jego. Pole lub łąki podleśne, nazywamy leżące pod samym lasem. W lasach rządowych podleśny dozoruje oddział lasu zwany strażą i zostaje pod władzą nadleśnego.

Podlewski (Piotr Wincenty), współczesny ksiądz, zamieszkały na Litwie, był kapelanem i nauczycielem religii po rozmaitych szkołach rządowych. Wydał z druku: 1) *Trzy dni poświęcone Bogu* (Wilno, 1849, w 8-ce). 2) *Książka do nabożeństwa dla uczącej się młodzieży* (tamże, 1850). 3) *Nauka czytania i pisania dla dziatek* (tamże, 1851). 4) *Pismo święte czyli wierne opowiadanie Słowa Bożego* (tamże, 1851; tomów 2), 5) *Grammatyka języka polskiego*, (tamże, 1858, w 12-ce). *F. M. S.*

Podlodowski (Stanisław Lupa), głośny poseł ziemski za Zygmunta Augusta, słynął z wymowy i burzliwości. Występował na sejmach: piotrkowskim 1547 r, i warszawskim 1548 r. przeciwko ożenieniu króla z Barbarą Radziwiłłówną. Z tych szczególnie na pierwszym, śmiała i cierpka jego mowa miana w imieniu wszystkich posłów ziemskich, jest ważnym zabytkiem owoczesnej wymowy i języka. Zachował ją w aktach królewskich Stanisław Górski, zkąd wydrukował K. Mecherzyński w *Historyi wymowy w Polsce*, (tom I, str. 309). *F. M. S.*

Podlotka, w języku łowieckim, młoda dzika kaczka, która już podlatuje.

W pospolitej mowie, nazywamy młode dziewczątka, które już wyrastają w dziewice.

Podłoga. Zbiór desek pokrywających z wierzchu pokład belek drewnianych, lub wiązanie żelazne, przedzielające jedno piętro od drugiego, nazywa się podłogą. W budynkach starannie budowanych urządzają się dwie podłogi, spodnią nazywają ślepą i ta przykrywa się albo deskami albo posadzką. W Neapolu na belkach dają pokład muru, który powlekają massą dającą się pieknie polerować. W Wenecyi także kamienne urządzenie podłogi naśladuje marmury. Nierzadko i u nas, szczególniej w piętrze najniższém, zamiast podłogi dają pokład cegły, cementu, albo nawet ziemi ubitej.

Podmajstrzy, czeladnik najstarszy, w cechu jakimkolwiek, który w warsztacie pierwszy po majstrze idzie i często go zastępuje.

Podmarszali, u naszych flisów na szkucie płynących, nosi nazwę ten, co przy marszałku na sztymborku (ob.) siedzi.

Podmurowanie. Pod budynki drewniane daje się często fundamenta kamienne lub z cegły, zwane podmurowaniem. Budynek tym sposobem staje się trwalszym, gdyż części jego drewniane nie będąc w bezbpośredniem zetknięciu z ziemią wilgotną, przez dłuższy czas opierają się szkodliwemu działaniu wpływów atmosferycznych. Podmurowanie daje się ciągłe lub też przerywane w postaci słupów w pewnych odległościach rozmieszczonych i dźwigających cały ciężar budynku, Ostatni sposób podmurowania jest oszczędniejszy, lecz nie tak trwały i pewny.

Podniebienie *(Palatum)*, jest przegrodą poziomą pomiędzy jamą ust i nosową, utworzoną przez kość szczęki górnej i kości podniebieniowe (*ossa palatina)*, pokryte błoną śluzową. Od końca tylnego tego podniebienia kościanego zwiesza się pionowo zasłona ruchoma, błoniasta i mięsna, oddzielająca jamę ust od gardła, zwana podniebieniem miękkiem *(palatum molle)*, z którego środka wystaje dodatek ostrokręgowy na dół zwrócony, zwany języczkiem *(uvula, staphyle)*, który dzieli podniebienie miękkie na dwie połowy, prawą i lewą, z których każda dzieli się na dwie odnogi czyli łuki podniebienne *(arcus palatini)*, a pomiędzy niemi po każdej stronie leży zwitek gruczołków śluzowych, zwany migdałkiem *(tonsilla)*. Wszystkie części podniebienia są koniecznie potrzebne do mówienia i do łykania pokarmów. Przekonywamy się o tém, kiedy części podniebienia są całkowicie albo częściowo zniszczone, tudzież w razie wadliwej ich budowy.

Podniecające albo *pobudzające środki* (*stimulantia)*, rozumiemy pod temi wyrazami wszystkie ciała działające przyspieszająco na czynności organizmu. Można je podzielić na moralne i fizyczne. Do pierwszych należą uniesienia objawiające się na zewnątrz, jak: gniew, miłość, które pobudzają szczególniej układ nerwowy, a tém samém i inne przyrządy organizmu. Do środków fizycznych należy: ciepło, elektryczność, światło nawet, tudzież wpływy mechaniczne i chemiczne działające na powierzchnię skóry, tudzież ciała przyjęte z pokarmami, jak niektóre potrawy, napoje aromatyczne i alkoholiczne, a mianowicie wina, likwory, kawa, albo ciała uważane za lekarstwa i te dzielą się na podniecające ogólne: alkoholiczne, eteryczne, aromatyczne, żywiczne i t. d., i na szczególne, wywierające działanie na pewne tylko części organizmu, jak na skórę, kiszki, nerki, macicę i t. d. Według niektórych fizyjologów życie utrzymują bodźce czyli podniety; taka jest zasada nauki Brown'a, który z niej wychodząc, zalecał stosowanie środków podniecających w chorobach; inni przeciwnie i do nich należał Broussais, uważali podniecalność za przyczynę wszy-

stkich chorób i dla tego używali środków mogących wpłynąć na złagodzenie drażliwości.

Podniesienie. We Mszy świętej, po Konsekracyi (ob.) następuje *Podniesienie* hostyi i kielicha, przez kapłana, ku uczczeniu czyli adoracyi wiernych, którzy w czasie podniesienia powinni ciałem i umysłem ukorzyć się przed najświętszą ofiarą, która ofiaruje się za nas na ołtarzu, podobnież jak ofiarowała się na krzyżu. Podnoszenie hostyi i kielicha było we zwyczaju od pierwszych wieków, w Kościele greckim, jak o tém przekonywają liturgije ś. Jakóba, ś. Bazylego i ś. Jana Złotoustego czyli Chryzostoma: odbywało się na krótki czas przed kommuniją. Liturgija ś. Germana, patryjarchy konstantynopolitańskiego uczy, że podniesienie zaprowadzone było we wszystkich Kościołach Wschodu; że wyobrażało Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Kapłani greccy mają zwyczaj, w czasie podniesienia czynić trzy razy znak krzyża postaciami sakramentalnemi. W Kościele łacińskim, zwyczaj podniesienia hostyi i kielicha zdaje się nie sięgać wyżej nad wiek XI. Liturgija ś. Piotra, starożytne sakramentarze i Ordynaryjusze rzymskie, nie wspominają o tém ani słowa. Ale, w XI wieku, Berengaryjusz, archidyjakon w Angers, śmiał oświadczyć się przeciw dogmatowi rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w przenajświętszym Sakramencie; wielu przeto biskupów Gallii uważali za stosowne, wprowadzić do liturgii niektóre obrzędy, właściwe do ożywienia wiary wiernych i które były niejako publicznem wyznaniem tegoż samego dogmatu i uroczystą protestacyją przeciw błędowi, który upowszechniać się usiłował. Do rzędu takich obrzędów należało podniesienie i adoracyja hostyi po konsekracyi. Błogosławiony Hildebert, który zasiadł na stolicy Cenomoneńskiej (Mons), od 1097—1125 r. jeżeli nie pierwszy, tedy przynajmniej jeden z pierwszych, wprowadził do swojej dyjecezyi wspomniony obrzęd. Inni biskupi nie omieszkali wkrótce go przyjąć; nadto, chcieli, aby w chwili podniesienia dzwoniono w dzwon, lub przynajmniej w dzwonek, dla oznajmienia ludowi, że tajemnica spełniła się i że nastąpił czas adoracyi. Postanowienie Wilhelma, biskupa paryzkiego w XII wieku, każe domyślać się, że ten zwyczaj istniał już od lat wielu. Przy końcu tegoż wieku, kardynał Gwido, legat stolicy apostolskiej w Niemczech, przeniósł go z Gallii do Germanii, a wkrótce zwyczaj ten upowszechnił się w całym Kościele łacińskim. Podnoszenie kielicha, po konsekracyi wina, dopiero później wprowadzono; ale wyjąwszy niektóre zakony, gdzie nigdy nie było przyjęte, wszędzie w Kościele rzymskim w XIV wieku było już zachowywane. W niektórych miejscach, kielich przykryty był welonem w czasie podniesienia ku adoracyi wiernych; ale pospoliciej bywał odkryty, jak się to zachowuje za dni naszych. Do obrzędu podniesienia Kościół przywięzuje dzisiaj wielką wagę; i jeżeli kapłan z powodu osłabienia, nie może podnosić hostyi i kielicha dość wysoko, iżby wierni widzieć je mogli i cześć im oddawać, lub jeżeli może podnosić tylko jedną ręką: w takim razie, niewolno mu odprawiać Mszy świętej, jak za dyspensą stolicy apostolskiej. *L. R.*

Podobieństwo. W mowie potocznej, rzeczy nie różniące się od siebie co do kształtu, chociaż różne co do wielkości, nazywają się podobnemi. W geometryi teoryja podobieństwa figur stanowi jednę z najważniejszych części tej nauki. Wielokątami podobnemi nazywają się dwa wielokąty, mające kąty po kolei równe i boki odpowiednie (na których leżą kąty równe) sobie proporcyjonalne; wielokąty podobne można rozdzielić na jednakową liczbę trójkątów, podobnych i podobnie ułożonych; podobnież wielościany podobne mają

kąty bryłowe równe i ściany odpowiednie podobne; wielościany podobne można podzielić na jednakową liczbę czworościanów podobnych i podobnie ułożonych. W wielokątach podobnych obwody mają się do siebie jak boki odpowiednie; ich powierzchnie jak kwadraty z takichże boków: powierzchnie wielościanów podobnych mają się do siebie jak kwadraty a ich objętości jak sześciany z krawędzi odpowiednich. Jeżeli dwie figury podobne tak są umieszczone, że linije proste łączące wierzchołki odpowiednie przechodzą przez jeden punkt, w takim razie punkt ten zowie się *środkiem podobieństwa*, a figury *podobnemi i podobnie ułożonemi*. Środkiem podobieństwa zewnętrznym dwóch kół na jednej płaszczyznie, jest punkt przecięcia się stycznych do tychże kół zewnętrznych; środkiem zaś podobieństwa wewnętrznym jest punkt przecięcia się stycznych wewnętrznych. Podobieństwo figur rozciąga się nietylko na wielokąty i wielościany lecz na wszystkie figury geometryczne.

Podobizna, ob. *Facsimile.*

Podoficer, ostatni stopień żołnierza, z którego przechodzi na oficera. Uważany jako zastępca podporucznika (ob.), winien znać jego służbę i obowiązki. Na mniejszych odwachach, on jest w miejscu oficera dowódzcą. W wojsku polskiem (jak i w innych) odznaczał się galonkiem na kołnierzu i felcechem przy pałaszu. W armii królestwa Polskiego do 1830 r. z podoficerów wybierano do szkoły podchorążych (ob.). W obozie i w czasie wojny podoficerowie dowodzili patrolami (ob.) i na rekonesanse pomniejsze wysyłani byli.

Podogonie, rzemień pod ogon koński podchodzący, czy to dla lepszego utrzymania siodła jeźdzca, czyli też szorów lub chomont w uprzęży koni.

Podole, niegdyś miasteczko teraz wieś w gubernii Podolskiej, nad rzeką Zbarem. Miejsce to trzykrotnie nazwę swoję zmieniało. Pierwotnie uroczysko *Martynowce* nadane przywilejem Zygmunta I r. 1523 Martyniczowi, osadzona na nim wieś otrzymała nazwisko *Bućniowce* czyli *Buczniowce* i należeć poczęła do dóbr królewskich, składając z przyległościami odrębną dzierżawę. Wieś tę król August III przywilejem 1763 r. wyniósł na miasto, a licznie osiedli w niem starozakonni, wkrótce podnieśli handlowe jego znaczenie. Podług taryfy 1776 r. miało Podole 179 domów, płacących podymne. Różne przygody zrządziły zupełny upadek miasteczka, wróciło znowu do wiejskiej osady i do dawniejszego swego nazwiska Bućniowce, będąc trzymane dzierżawą przez Ostrowskich a w końcu przez Skąpskich. *F. M. S.*

Podoliniec, *Podolinum* (po niemiecku: *Pudlein*, po węgiersku: *Podolinecz*), małe miasteczko na Spiżu, słynne z wybornych szkół pijarskich. Największa część księży góralskich z Podhala i Bieskid karpackich, zwykle rozpoczyna tutaj swe nauki. Tę dobroczynną naukową fundacyję winna ta część kraju górskiego Jerzemu Lubomirskiemu, wojewodzie krakowskiemu, staroście spizskiemu, który w r. 1640 założył i uposażył tutaj klasztor pijarów, w którym znajduje się dosyć znaczna biblijoteka po większej części składająca się z książek ascetycznych. Przy mieszkaniu zakonnem zbudowano także piękny kościół. O Podolińcu zachowały się starożytne wspomnienia, mianowicie o jego początku, i tak: Bolesław Wstydliwy w r. 1244 nadał Henrykowi, wójtowi wsi Podol, w nagrodę waleczności przeciw Tatarom, przywilej założenia miasta z prawem niemieckiem, a przytem różne młyny, browary i połów ryb w promieniu mili. Przyczyniła miastu temu dobrodziejstw Kunegunda w roku 1288, a Wacław, król czeski, obdarzył je r. 1292 różnemi pomniejszemi dochodami. W r. 1412, Zygmunt, król węgierski, nadał temu miastu przywilej wolnego miasta, ale nie użytkowało z niego, gdyż w tymże roku z in-

nemi 12-tu miastami zostało zastawionem królowi polskiemu. Kazimierz Jagiellończyk ustanowił w r. 1455 w tém mieście skład towarów i zalecał starostom spiżskim, aby mieli baczność, by kupcy nie mijali tego miasta. Kiedyś to miasteczko było obwiedzione murem; teraz pozostały z niego szczątki, znikające coraz bardziej. W okolicy znajdują się: wody mineralne i ruda żelazna. Podoliniec odległy od Krakowa mil 15, a od Sącza 7.

Podoliński (Andrzej), współczesny poeta rossyjski. Oprócz wielu poezyj lirycznych (1864 r.; tomów 2, wydanie 2-gie), napisał poemata: *Śmierć Peri*, *Żebrak* (Niszczyj) i *Borski*. Moc i słodycz wysłowienia łącznie z delikatnością czucia, jest wybitniejszą tworów jego cechą. Początek poematu Śmierć Peri przełożył na język polski A. Bielowski (*Tygodnik literacki*, 1838 roku, I, 249—250). *J. Sa...*

Podolsk, miasto powiatowe gubernii Moskiewskiej, leży pod 55° 26' szerokości północnej i 55° 13' długości wschodniej, odległe o 5 mil od miasta gubernijalnego Moskwy. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,806 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Podolska gubernija, graniczy na północ, z guberniją Wołyńską, na północo-wschód z gubernija Kijowską, na wschód i południo-wschód z gubernija Chersońską, na południo-zachód z prowincyją Bessarabską, na zachód z cesarstwem Austryjackiem. Utworzona w roku 1796 z prowincyj po trzecim rozbiorze Polski do Rossyi przyłączonych. Powierzchnia gubernii wynosi 774 mil kwadratowych; z tych prawie $^2/_3$ zajmuje ziemia uprawna, $^1/_8$ łąki i około $^1/_5$ lasy. Dzieli się na 12 powiatów, w których następne miasta powiatowe: Kamieniec-Podolski, miasto gubernijalne (20,000 mieszkańców płci obojga), Bałta (14,036), Bracław (4,905), Hajsyn (9,532), Jampol (3,493), Latyczew (4,569), Lityn (5,229), Mohylew (9,116), Nowa-Uszyca (3,876), Olgopol (5,518), Proskurow (7,034) i Winnica (10,179). Nadto miasta nieetatowe: Bar (7,781), Chmielnik (7,591), Salnica (2,142) i Werbowiec (3,000). Powierzchnia gubernii, z wyjątkiem niewielu wzgórzy, przedstawia w ogóle równinę, poprzecinaną głębokiemi rzek korytami. Na północo-zachodnim krańcu granicy jej z gubernija Wołyńską wchodzą góry Karpackie (z których początek bierze rzeka Boh), dzielące się na dwie odnogi: z tych jedna ciagnie się granicą gubernii Podolskiej z gub. Wołyńską, następnie z gub. Kijowską, oddzielając przytoki Bohu od przytoków Prypeci; druga przechodzi środkiem gubernii i ginie w pobliżu miasta Bałty, stanowiąc linije graniczną między przytokami Bohu i Dniestru. Znaczna część rzek i rzeczek przecina gubernije, z tych główniejsze Boh i Dniestr. Lasy składają się z dębu, osiki, wiązu, jaworu, klonu, grabu, brzozy, kruszyny, olszy i miejscami buku; prócz tych rosną tu jeszcze topola, jabłoń dzika i grusza. Gubernija obfituje w rzeczy kopalne, tu się znajduje kamień wapienny i granit, gips, glina w różnym gatunku, piryt, kamień litograficzny i ziemia w saletrę obfitująca. Klimat jest w ogóle umiarkowany; zdarzają się jednak niekiedy bardzo ostre zimna. Największe ciepło wynosi $+27^0$ w cieniu, największe zimno -26^0 Réaum. Grunt składa się głównie z czarnej ziemi, zmięszanej niekiedy z piaskiem, gliną, marglem i kamieniem wapiennym; w samym tylko powiecie Latyczowskim, grunt składa się z gliny i piasku. W powiecie Bałtskim znajdują się tak zwane piaski ruchome. Rolnictwo i hodowanie bydła stanowią główne mieszkańców zatrudnienie. Sieją pszenicę, żyto, jęczmień, owies i kukuruzę; w małej ilości len i konopie. Uprawiają nadto, wino, chmiel i tytoń; trudnią się pszczolnictwem i hodowaniem jedwabników.

Znaczną część zboża, głównie pszenicę, wywożą do portu Odesskiego. Corocznie też wielkie hurty wołów wyprowadzają do środkowych gubernij, koni około 115,000 i owiec cienko-wełnistych 186,000 sztuk. Włościanie rządowi posiadali bydła rogatego 36,000, koni 12,000, owiec i kóz 47,000 i trzody chlewnej 35,000 sztuk. Gubernija posiada 878 gorzelni, kilkanaście fabryk (z tych znaczniejsze fabryki sukna) i 7 warzelni saletry. Cukru z buraków produkowano w jednem z lat ubiegłych, około 90,000 pudów; wina około 25,000 wiader. Trudnią się nadto mieszkańcy topieniem łoju, wyprawianiem skór i robieniem świec. Handel zostaje głównie w ręku żydów. Liczba mieszkańców wynosi 1,810,583 głów płci obojga (w r. 1861). Oprócz Rusinów, są tu Polacy (210,915), Żydzi (191,847), Wołosi (8,590), Tatarzy (100), Grecy (150), Niemcy (1,500) i Cyganie (664). *J. Sa...*

Podolska sieć albo *Drygabica*, *Drugubica*, sieć na ptaki jak przepiórki i kuropatwy: na średniej ścianie mająca oko małe, na pobocznych oka wielkie: 15 łokci szeroka, 20 długa. Średnia ściana wolna być powinna aby ptak mógł w niej uwięznąć.

Podolski (Józef), doktor filozofii, fizyk, urodził się w r. 1803 w Mołkanicach w Krakowskiem, nauki kończył w uniwersytecie jagiellońskim, później był professorem. a w końcu dyrektorem szkoły technicznej, która mu wiele jest winna. Umarł w Szczawnicy 1850 r. Wydał z druku: 1) *O działaniu magnesów na różne ciała* (Kraków, 1837, w 8-ce); 2) *O składzie miechów i zasady obrachunku przy ich zakładaniu* (tamże, 1840). ***F. M. S.***

Podolskie województwo, to jest ziemia zawierająca w sobie powiaty: Kamieniecki, Latyczowski i Czerwonogrodzki, była w IX wieku, ile się zdaje, w posiadaniu słowiańskiego narodu *Drewlanów*. Włożył na nich poddaństwo Świętosław, syn Igora (ob.) a ojciec Włodzimierza Wielkiego. Trzymali tę ziemię potomkowie jego, będąc często lennikami polskimi, często się też z pod władzy książąt polskich wybijając, gdy się podała sposobność. Niewiadomo, kiedy ta część Rusi nazwała się Podolem i dla czego? Tatarzy korzystając z niezgody książąt ruskich, opanowali Podole, stanowiąc tamże swoje *baskaki* dla wybierania haraczu. Po wyrugowaniu Tatarów 1331 r., oddał Olgerd wielki książę litewski krainę tą w zarząd synowcom swoim: Konstantemu, Alexandrowi, Fedorowi i Jerzemu, synom Koryjata księcia nowogrodzkiego, którzy poczęli zamki i miasta naprawiać, inne nowo budować. Kazimierz Wielki, wcieliwszy 1340 r. Ruś Czerwoną do Polski, rozciągnął swe panowanie i nad częścią Podola, zwłaszcza: iż sprzyjał mu Konstanty Koryjatowicz. Gdy brat jego Fedor zamyślając o udzielnem państwie, nie chciał być hołdownikiem stryja, wkroczył Olgerd z Tatarami na Podole 1352 r. Wezwawszy Fedor na pomoc Węgrów: „stawił pole tatarom i litwinom. Bitwa tak była zawzięta, że obu stronom sił i broni do dalszej potyczki nie stało: rozeszły się przeto z klęską wzajemną." Następnie zagarnął Olgerd przedniejsze zamki, i przyłączył Podole do swego państwa. Jagiełło oceniając zasługi Spytka z Melsztyna wojewody krakowskiego, dał mu 1396 r. na wieczność prawem feudalnem Podole, ową błogą, podług wyrażeń Długosza, mlekiem i miodem płynącą ziemię. Wszakże przeznaczeniem jej niejako było, coraz innych mieć panów i srogich doznawać spustoszeń; jakoż wkrótce potem nowego otrzymała władzcę: „Jagiełło jednając Świdrygiełła brata, aby więcej Litwy nie wojował, Podole odkupiwszy od synów Spytka Melsztyńskiego w pięciu tysiąc grzywien czeskich, jemu dał na wychowanie. Wszakże Świdrygajło zostawszy wielkim księdzem litewsk. po Witoldzie (1430 r.),

długie burdy wiódł o Podole z Polakami" (Stryjkowski). Roku 1434 na sejmie koronacyjnym Władysława III, porównaną została szlachta podolska w prawach i swobodach z inną szlachtą polską, a pierwszym wojewodą został Piotr ze Sprowy Odrowąż. Mimo to, nie przestawała Litwa upominać się o zwrot Podola; ciągłym sporom i niesnaskom położyła dopiero koniec unija lubelska 1569 r. Żyzne i we wszelkie płody bogate Podole, to przedmurze Polski, nieustannie wystawiane będąc na najazdy Tatarów, Turków i Wołochów, ogołacane z ludności, nieraz przemieniało się w pustynią; gdyby nie Buczaccy, Kamienieccy, Jazłowieccy, Koniecpolscy, Sieniawscy, Potoccy, którzy mężnie swe nadstawiając piersi w bojach z niewiernymi śmierć ponosili, dawnoby piękna ta prowincyja od ciała narodu oderwaną była. Niemniej od czasów Władysława Jagiełły osiadało na Podolu coraz więcej szlachty polskiej; zakładali wsie, sprowadzali nawet lud z Polski. Duchowieństwo katolickie kraj ten polszczyło dzień za dniem coraz bardziej. Domowemi niezgodami skołatane rządy króla Michała, dozwoliły Turkom zagarnąć Podole, które przez 27 lat zostając w ich ręku, dopiero pokojem Korłowickim 1699 r. odzyskane zostało. Podole ma grunta nadzwyczaj urodzajne, lubo ziemia jest twarda i opoczysta; obfituje w bydło, trzody a mianowicie w pasieki. Pasmo gór *Miodoborskich* (ob.) nad rzeką Zbruczem, rozciąga się w różnych kierunkach; tu i owdzie wyniosłe pojedyńcze góry, zwłaszcza w stronie południowej, ogromne skały, progi kamienne na Dniestrze, głębokie krzewami okryte jary, lasy, bujne łąki, powabnie urozmaicają krajobraz, w śliczne widoki i okolice bogaty. Podole nosząc w herbie złote słońce w białem polu, jako województwo graniczyło na północ z Wołyniem, na wschód przedzielała rzeka Murachwa od województwa Bracławskiego, dalej szła sucha granica; na południe Dniestr stanowił granicę od Multan, na zachód dotykało województwo Ruskie, a w szczególności ziemia Halicka. Starosta noszący tytuł: *Generała ziem podolskich*, miał pod swoją jurysdykcyją grody: kamieniecki i latyczowski. Sejmiki w Kamieńcu, gdzie obierano 6 posłów i 2 deputatów na trybunał. Popis czyli zbrojne okazowanie szlachty, uchwałą sejmu 1563 r. u miasteczka Balina naznaczone. Senatorowie: wojewoda podolski, biskup i kasztelan kamieniecey. Sędziowie pograniczni, z sędzią i pisarzem grodzkim kamienieckim, wraz z kommissarzami od Porty Ottomańskiej wyznaczonymi, sądy pograniczne w sprawach obywatelów polskich z tureckimi, wołoskimi i tatarskimi odbywały. Część województwa po rzekę Zbrucz, to jest powiat Czerwonogrodzki, r. 1772 przeszedł pod panowanie Austryi, a rząd tameczny zakazał nazywać rzekę Zbruczem, ale Podhorcem pod karą 25 zł. reńskich.

Podorożczyzna, na Rusi i Litwie, ciężar ludu wiejskiego odbywania z polecenia dworu, dwóch dróg wielkich po 50 lub 60 mil, i dwóch mniejszych po mil 20 do 30 rocznie. Później zamieniono ten samowolny obowiązek, na kmieci narzucony, na opłatę pieniężną. *K. Wł. W.*

Podoski (Łukasz), dyplomata polski, syn Jana sędziego ziemskiego Ciechanowskiego, był kanonikiem krakowskim i kieleckim, sekretarzem królewskim 1558, proboszczem gnieźnieńskim. Witał od kapituły gnieźnieńskiej Uchańskiego prymasa, gdy ten wjeżdżał na arcybiskupstwo 1562 r. piękną mową. Jeździł w poselstwie od króla Zygmunta Augusta do postronnych monocarstw, raz do Ferdynanda, gdy był jeszcze książęciem, a potem gdy został cesarzem. U Maxymiljana cesarza przez lat sześć sprawy polskie załatwiał, poważany na jego dworze słynął tamże z cnót i nauki. Był administratorem dyecezyi krakowskiej 1577 r. i officjałem. Od króla Stefana sprawował także

po dwakroć poselstwo do cesarza Rudolfa. Mąż prawy, roztropny, biegły i zręczny polityk. Umarł w Krakowie 1584 r. *F. M. S.*

Podoski (Gabryel Jan), prymas, arcybiskup gnieźnieński, urodził się w r. 1719, z ojca Mikołaja wojewody płockiego, nauki teologiczne i prawnicze odbył w Rzymie, zkąd powróciwszy, stopień doktora obojga prawa otrzymał w akademii krakowskiej. Wstąpił do stanu duchownego z woli rodziców, do którego nie czuł najmniejszego powołania, a tylko starał się o prędkie w nim wyniesienie, nie przebierając w środkach. Kanonik gnieźnieński przy boku Michała Czartoryskiego, kanclerza wielk. lit., obdarzony niepospolitą bystrością umysłu, wdrożył się do załatwiania spraw publicznych. Polecony przez niego ministrowi Brühlowi, umiał się podobać i za jego wpływem został kanclerzem młodych królewiczów: Ksawerego, Karola, Klemensa i Alberta, których majątkiem zarządzając na Spiżu, okazał pilność i zręczność. Na tem stanowisku zbliżony do dworu, za czynione przysługi otrzymywał liczne i bogate beneficyja. W r. 1743, obrany przez kapitułę deputatem gnieźnieńskim na trybunał koronny, oznajmił się z obrzędami sądowemi, zjednał sobie wielu przychylnych i nazwisko swoje uczynił głośnem w kraju. Kustosz krakowski 1756, proboszcz miechowski 1758, zostawszy referendarzem wielk. koron. w r. 1759, zajął się nader czynnie tym urzędem. Był powtórnie deputatem na trybunał z kapituły krakowskiej 1763. W bezkrólewiu występował za domem saskiem i jako nieprzyjaciel Stanisława Augusta, któremu odtąd ciągle stawał na przekór. Od roku 1764 zwraca na siebie powszechną uwagę. Gorliwy za sprawą dyssydentów i konfederacyi radomskiej, z jego pomysłu poczętej i wykonanej, został za to opatem tynieckim i paradyskim i wnet potem arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem 1767 r. Wtedy rozwinął szereg intryg, w których w końcu splątawszy się, opuszczony i pogardzony przez wszystkich wyjechał z kraju i lat kilka błąkając się za granicą, umarł w Marsylii 1777. Człowiek zły, biskup obyczajów gorszących, dumny, chciwy i przewrotny, tem szkodliwszy, że znakomite posiadał zdolności. Istnieją liczne współczesne satyryczne pisma objaśniające życie jego domowe i polityczne, takiemi są pomiędzy innemi: *Perekińczyk komedja gabinetowa; Rozmowa między Podoskim prymasem i Przedwojeskim sufraganem gnieźnieńskim; Obiady i szuba prymasa*, wszystkie zabójcze dla jego pamięci. Został po nim znaczny zbiór dokumentów historycznych, które wydał Kaz. Jarochowski pod tytułem: *Teka Gabryela Junoszy Podoskiego* (Poznań, 1854—1862, tomów 6, w 8-ce). Zbiór ten zawiera, począwszy od r 1717 aż do 1733, w najdokładniejszym komplecie wszelkie czynności publiczne, jako to, dyaryusze sejmowe, korrespondencyje króla z dygnitarzami i dygnitarzów między sobą, korrespondencyje kanclerzów wielk. koron. z posłami zagranicznymi i t. d. Dzieło to jest dalszym niejako ciągiem źródeł historycznych Załuskiego do drugiej połowy panowania Augusta II. —

Podoski (Franciszek), brat poprzedzającego, ze starosty Bobrownickiego, został kasztelanem ciechanowskim 1770, postąpił na mazowieckie 1779, złożył tę godność 1791 r. W swoim czasie głośny literat i pracowity tłómacz. Wydał z druku: 1) *Opisanie strategmatów i bitwów Greków i Rzymian od Fontyna napisanych* (Warszawa, 1780, w 8-ce); 2) *Pamiątki Miss Sydney Bidulf* z franc. (tamże, 1786, 4 tomy); 3) *Wyborne zdania i myśli czyli apophtegmata i powieści starożytnych mężów sławnych* z franc. (tamże, 1787, 2 tomy, w 8-ce); 4) *Charaktery czyli przymioty z Teofrasta*; z franc. (tamże, 1787, 2 tomy); 5) *Poemata moralne i krytyczne z angielskiego Popa* (tam-

że, 1787, w 8-ce); 6) *Rozmowy wielkich królów i sławnych mężów z powieściami przez Fenelona*, z franc. (tamże, 1785, 2 tomy); 7) *Don-Kichot Cerwantesa*, przekład z franc. (tamże, 6 tomów). Przekład klassyka hiszpańskiego nie szczególny ale szacowny dla umieszczonych w nim mnóstwa przysłów polskich. *F. M. S.*

Podpalanie. Za umyślne podpalenie, przestępca schwytany na gorącym uczynku, lub za dowiedzioną zbrodnię, za Kazimierza Wielkiego, był karany według rozumienia sędziego. *Statut wiślicki*, podpalaczy, którzy zostawali pod teutońskiem prawem, każe sądom polskim karać. *Statut litewski*, podpalacza skazuje na spalenie żywcem. Od XVI wieku trzymano się tego i w Koronie. Gdy skazany na śmierć o podpalenie uciekł do kościoła, nie było mu darowane życie. Szlachta grożącego chłopa podpaleniem, miała prawo odsyłać do sądu grodzkiego, który go karał za to. W królestwie Polskiem *Kodex kar głównych i poprawczych z r. 1847*, skazuje przestępców (Art. 1107—1117) na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w twierdzach, na czas od 8 — 10 lat, a jeżeli nie jest od kar cielesnych prawem wyłączony, i chłostą. Kara ta o kilka stopni może być podniesioną lub obniżoną, stosownie do zbadanych okoliczności, przemawiających za przestępcą. *K. Wł. W.*

Podpiersień. Rzemień pod piersiami końskiemi. W kawaleryi narodowej przestrzegano, że: „podpiersień ma leżeć nad łopatkami, ażeby koniowi do stąpania i wyrabiania nogami nie przeszkadzał.” Podpiersień jak podogonie, służyły do utrzymywania w równej mierze siodła. Zdobiono go w haft srebrny lub złoty, a nieraz wysadzano kosztownemi kamieniami. Podpiersień należał do tak zwanego *rzędu na konia* (ob.). *K. Wł. W.*

Podpłomyk. Jestto rodzaj płaskiego okrągłego chleba, z mąki żytniej lub jęczmiennej. Gospodynie wiejskie przed wsadzeniem chleba w piec gorący, najprzód pieką podpłomyki, które gorąco podane, z masłem lub słoniną po wierzchu, są przysmakiem osobliwym dla wiejskich smakoszów.

Podpułkownik, drugi stopień sztabs-oficera. W wojsku polskiem do r. 1831 pierwszym sztabs-oficerem był w linijowych pułkach major, który awansował na podpułkownika. W gwardyi tak pieszej jak konnej, nie było majorów, tylko wprost awansowany kapitan przechodził na podpułkownika. Dowodził on zwykle batalijonem w piechocie, nieraz zastępował także w dowództwie pułku, pułkownika; podobnie jak w kawaleryi. *K. Wł. W.*

Podpora, jestto przedmiot jakikolwiek, utrzymujący inne ciało w nadanem mu położeniu. W mechanice *punktem podpory*, mówiąc o drągu, nazywa się punkt stały, około którego siła i opór są z sobą w równowadze; ciśnienie wywierane na punkt podpory, jest zawsze równe summie ciśnień: siły i oporu. Według tego w wadze zwyczajnej o ramionach jednakowej długości, obciążenie punktu podpory lub zawieszenia, jest równe summie ciężarów nałożonych na talerze wagi.

Podporucznik, pierwszy stopień oficerski w wojsku.

Podprefekt. Kiedy od r. 1807 powstało księztwo Warszawskie, część tę Polski podzielono na departamenta, a na czele każdego postanowiono prefekta, który miał też atrybucyje, co późniejszy w królestwie Polskiem prezes komissyi wojewódzkiej, a następnie gubernator cywilny. Podprefekt był pomocnikiem prefekta i jego zastępcą.

Podpuszczka. Ciało jakiekolwiek, służące do ścinania mleka, nazywa się podpuszczką, zwykle zaś rozumiemy pod tym wyrazem płyn kwaśny, zawierający się w czwartym żołądku cieląt i w ogólności młodych zwierząt przeżuwają-

cych, jeszcze żywiących się mlekiem. Podpuszczka cielęca składa się z soku żołądkowego i z mleka, które się prawie na ser zamieniło; świeża ma smak kwaskowaty, przedstawia massę gruzełkowatą białawą, która potém staje się ciemniejszą. Po wypłukaniu, zasoleniu i wysuszeniu na powietrzu, przyjmuje pozór i gęstość maści; używa się w fabrykacyi serów. Własność ścinania mleka posiadają także kwiaty niektórych roślin. W aptekach dla otrzymywania serwatki, to jest oddzielenia sera, używają najczęściej kwasu mlecznego.

Podróżnik (*Cichorium*), ob. *Cykoryja.*

Podruna, w dawnej Polsce, piwnica sucha murowana, przeznaczona do zachowania mąki, kasz w beczkach, słowem wszelkich zapasów żywności. Haur, słynny ekonomista z czasów Jana Sobieskiego, w wielkich dworach, uważa za potrzebę ażeby były trzy podruny: to jest dwie, z których wychodzi na stół codzienny, trzecia zamknięta, jak ją zowie kuchmistrzowa.

Podrzutek, dziecię podrzucone komu z nieprawego łoża, lub ze ślubnych rodziców, którzy nie chcieli czy nie mogli zająć się jego wychowaniem. Ztąd nazwa szpitali jak w Warszawie, domami podrzutków, gdzie umyślnie jest przygotowany w ścianie odpowiedni przyrząd, do wkładania weń niemowląt. Przydomek podrzutka dawany jest i dorosłemu mężczyznie, jeżeli będąc dziecięciem, został przez matkę podrzucony i wychowany przez obce ręce.

Podsędek, za czasów dawnej Polski wchodził do składu sądu ziemskiego, w którym przewodniczył sędzia (ob.); towarzyszem jego a raczej zastępcą był podsędek, a pisarz (ob.) zajęty był porządkiem wprowadzania spraw, redagowaniem wyroków. W prowincyjach pruskich, gdzie nie było podsędków, przy każdym sędziu ośmiu zasiadało ławników, zobowiązanych tą samą co i sędzia przysięgą.

Podskarbiowie w Polsce. Urząd podskarbiego nadwornego Koronnego dawniej po łacinie *Vice thesaurarius* (nie zaś *Thesaurarius*) zwanego, wcześniejszym był od urzędu wielkich sekretarzy i referendarzy (ob.), jest bowiem już o nim wzmianka pod rokiem 1368 i 1370, gdy na pogrzebie Kazimierza Wielkiego miednice srebrne na ołtarzu w ofierze złożył. Za Kazimierza Jagiellończyka podskarbim był duchowny, który z urzędu tego na biskupa Krakowskiego postąpił: w owym też wieku często senatorowie urząd podskarbiego sprawowali. Co się tyczy duchownych, wiedzieć należy, iż w drugiej połowie XVII wieku Jan Szomowski, podskarbi nadworny Koronny, podpisując *Pacta Conventa* Jana III, zastrzegł właściwość urzędu tego dla samych tylko świeckich osób. Powinności owego podskarbiego przepisuje statut Alexandra, ażeby ciągle na dworze obecny, zastępował nieprzytomnego podskarbiego wielkiego, w przytomności zaś jego, aby wszystko z jego wiedzą i radą tylko przedsiębrał, miał udział przy składaniu rachunków i zachowywał regestra przychodów i wydatków. Tenże sam Statut wymagał od podskarbiego nadwornego przysięgi, której rota zobowięzywała go właśnie do tego, co statut jako obowiązki jego oznaczył. Za przykładem Korony, utworzono też w Litwie podskarbiego nadwornego, lecz nie wiadomo w którym roku. Obudwom powierzono opiekę nad dochodami królewskiemi, jednemu w Koronie a drugiemu w Litwie; po śmierci zaś wielkich podskarbich, powierzał im król skarb Rzeczypospolitej pod zarząd, dopóki nowi wielcy podskarbowie ustanowieni znów nie zostali. Często podskarbiowie nadworni zostawali Wielkimi; lecz też nieraz byli pomijani. Ustawa z roku 1607 zatwierdziła to co Statut Alexandra w razie nieobecności podskarbiego wielkiego, nadwornemu polecił. *Pacta conventa* Augustów II i III nietylko zabez-

pieczyły wszelkie jego prawa, ale nadto nakazały, aby im przy wybieraniu dochodu z dóbr Stołowych (ob.) i używaniu ich korzyści, nikt, a mianowicie duchowni, żadnego oporu nie stawiali. Przy podpisywaniu konfederacyi generalnej z r. 1733, niektórzy posłowie litewscy zastrzegli, aby podskarbi nadworny litewski, w zarządzie dóbr stołowych królewskich, za życia nawet króla przy swem prawie był utrzymanym. W utworzonej przez Augusta II *kamerze* dochodów królewskiego stołu przez następnych królów zatwierdzonej, zasiadał i podskarbi nadworny, który też zresztą w prawach swych innych ze strony kommissyi żadnego nie miał doznawać uszczerbku. Czynności wszakże podskarbiego nadwornego i jego przysięga z wielu względów na mocy rozporządzeń nowo ustanowionych kommisyj skarbowych, zmienione zostały. Na sejmie konwokacyjnym z roku 1764 policzono podskarbich nadwornych między stałych członków sądów assesorskich, lecz na sejmie koronacyjnym król ich od tego nowego obowiązku uwolnił. Dwóch jeszcze podskarbich do ministrów stanu senatorskiego należało, jeden Koronny, drugi Litewski, a obadwaj dla różnicy od podskarbich nadwornych, *Wielkimi* zwykle zwani. Pierwsza o podskarbim wzmianka z roku 1368, którego powinności Statut Alexandra z r. 1504 opisał; iż koron i skarbcu Rzeczypospolitej ma pilnować, dochody publiczne pobierać, koszta wykładać, a tak te jak owe w rachunki wciągać, tudzież czuwać szczególniej nad biciem monety. Z Statutem tym zgodna jest rota przysięgi podskarbich. Gdy w roku 1569 złączono razem senatorów obojga narodów, uważano słusznie, iż to co względem podskarbich Wielkich Koronnych ustanowionem było, litewski także podskarbi w granicach księztwa tego wykonywać winien, to tylko wyjąwszy, co się tyczyło strzeżenia królewskich oznak. Ztąd w tę samą rotę jak koronny, wykonywał przysięgę i Litewski podskarbi. Za pierwszego podskarbiego litewskiego, Niesiecki (I. 268) uważa Jana Mikołaja Naruszewicza do roku 1569 go odnosząc; lecz dawniejszym jest od niego Jan Hornostaj, którego w roku 1547, jako marszałka nadwornego i podskarbiego ziemskiego wymienionego znajdujemy (*Volumina legum I. 589*). Być może, że i on nie był pierwszym na tym urzędzie, lecz dalszych już nie napotkano śladów. Gdy w początkach XVIII wieku zarzucano podskarbim brak usilności w pomnażaniu dochodów, Teodor Lubomirski, starosta Spiski r. 1729 oświadczył: iż gdyby mu podskarbstwo na lat dwa powierzono, tedyby przez usilność swoją w pierwszym roku dochodu z 500,000 złotych do milijona, a w drugim do dwu milijonów przysporzył. Ztąd w pactach Augusta III zawarowano, iż król na przyszłym sejmie dołoży starania, aby dochody skarbów obudwu, przez wypuszczenie ich więcej ofiarującemu pobierane były. Lecz inaczej podobało się Stanom na sejmie z r. 1736, które poprzestały na przyrzeczeniu nowego podskarbiego koronnego Jana Moszyńskiego, iż przychody na użytek publiczny sprawiedliwie i nieskazitelnie obracać będzie: wyznaczono zaś jemu nawzajem rocznego wynagrodzenia 120,000 złp. które ze względu li tylko na osobę jego wyznaczone, żadnemu przed nim podskarbiemu na mocy ustawy dozwolonem nie było. Co do podskarbiego litewskiego, żadnej sejm ten nie wprowadził zmiany. Podskarbiowie przez ciąg bezkrólewia tę samą mieli władzę, jak pod rządem króla. Gdy który z podskarbich wielkich umarł, urząd po nim obejmował jeden z podskarbich nadwornych, a to z mocy Statutu króla Alexandra, polecającego zastępstwo podskarbiego wielkiego, nadwornemu. Przepis ten zatwierdzono konstytucyją z r. 1607. Dla nieobecności w r. 1733 podskarbich litewskich, wielkiego i nadwornego, skonfederowane Stany przełożyły

wojewodę Trockiego nad skarbem W. księztwa, co król następnego roku potwierdził. Władzę, jaką dawniej sami wykonywali podskarbiowie, w końcu podzielali wspólnie z radami ekonomicznemi czyli kommissyjami skarbowemi, z których jedna w Koronie, a druga w Litwie, uchwałą sejmu konwokacyjnego z r. 1764 ustanowioną została. Dla wielkiego podskarbiego Koronnego uchwalono płacy rocznej złp. 80,000 i tyleż dla litewskiego. Od czasu ustanowienia kommissyj skarbowych, nie sam już podskarbi, lecz kommissyje te za złe użycie grosza publicznego były odpowiedzialne, i one też na sejmie rachunki składały. W tedy to podskarbiego wielkiego już nie podskarbi nadworny zastępował, lecz kommissyja trwała w swych czynnościach i porządku prawem oznaczonych, tak jak za życia jego. *Podskarbi ziem pruskich.* Za Krzyżaków (ob.) był podskarbi zakonu: Kazimierz Jagiellończyk utrzymał ten urząd. Podskarbi zbierał podatki przez generalny sejm Pruski uchwalone, miał prawo zajmować dobra królewskie których posiadacze zmarli, i pilnować, aby tylko krajowcom rozdawane były. Nieraz to korciło podskarbiego Koronnego, iż urząd jego kto inny w Prusach sprawował, żalił się o to na sejmie, zaskarżając przed trybunałem Radomskim (ob.) podskarbiego pruskiego, jakoby się wdzierał w zakres jego władzy; lecz stany prowincyi, zawsze usilnie broniły swego ministra. Na podskarbiego pruskiego r. 1690 w trybunale radomskim i piotrkowskim zapadłe wyroki, przez sejm unieważnione zostały, a podskarbi przy swym urzędzie, dawnych prawach i zwyczajach utrzymany. Pensyi rocznej dostawał 4,000 złp., którą sam sobie z dochodów ogólnych prowincyi odciągał, lub z ekonomii malborgskiej pobierał. Podskarbi ziem Pruskich mógł być dygnitarzem lub senatorem królestwa; i tak, Tomasz Działyński był krajczym (ob.) a Franciszek Biliński, cześnikiem koronnym. Gdy wreszcie po ustanowieniu kommissyi skarbowej Koronnej, władza jego rozciągnęła się zarówno i na Prusy, zatem podskarbiemu tej prowincyi już tylko sam tytuł pozostał. Pismo peryjodyczne pod tytułem: *Biblijoteka Warszawska* w r. 1845. IV. 237 zamieściła artykuł Konrada Larisch: *O podskarbich wielkich, ich obowiązkach i podwładnych aż do r. 1764.* *C. B.*

Podskrobek, z resztek mąki przy pieczywie ciasta, ugnieciony placek, z dodaniem masła i cukru. Starzy bowiem Polacy, mieli zwyczaj, chować takie podskrobki od wielkanocy do sobutki czyli ś. Jana. *K. Wl. W.*

Podsmukiwanie, w języku łowieckim, sposób wabienia zajęcy w tej porze, kiedy czują popęd płciowy.

Podstarości, w dworach wiejskich włódarz, albo karbowy, niższy o stopień od ekonoma, lubo nieraz pełnił jego obowiązki.

Podstarosta był zastępcą starosty grodowego. W Wielkopolsce nie było podstarostów, lecz byli surrogatorowie. W wielu grodach burgrabia (ob.) zastępował starostę.

Podstawa (*basis*), tak nazywa się to, zapomocą czego rzecz jakakolwiek na innej spoczywa. W geometryi pod podstawą figury płaskiej prostokreślnej rozumiemy ten bok jej, pod podstawą zaś wielościanu tę ścianę, która jest ze wszystkich najniżej położona i na której zdaje się dana figura lub bryła spoczywać. Pomimo to jednak za podstawę bierze się bok lub ściana którakolwiek. W trójkącie równoramiennym, podstawą nazywamy bok różny od dwóch innych; w graniastosłupie jednę z dwóch ścian równoległych i przystających do siebie; dla tego w równoległościanie każdą ścianę można przyjąć za podstawę i t. d. W geodezyi podstawą jest linija prosta znacznej długości, wymierzona z największą dokładnością, na której przez spostrzeganie i rachunek opiera się sieć

trójkątów do znacznej odległości rozciągająca się. Celem tego działania jest zmierzenie kraju albo stopnia południka ziemskiego, a ztąd i całej kuli ziemskiej. Wyraz podstawa znajduje użycie i w sztuce wojennej. Każda armija większa ma dwie główne potrzeby, a mianowicie: wyżywienie wojsk i zapełnianie strat w bitwach poniesionych w ludziach i materyjałach. Chociaż zaspokojenie tych potrzeb daje się poczęści osiągać z okolic przez armiję zajętych, jednakże konieczną jest rzeczą podobne przedmioty nagromadzić w miejscach bezpiecznych na przypadek potrzeby. Takie miejsca powinny być twierdzami, gdyż w takim tylko razie są zabezpieczone od napadu nieprzyjacielskiego. Od miejsc takich rozchodzą się liniję operacyjne, to jest kierunki, w których armija zgodnie z planem kampanii się porusza ku punktom, na które działanie jest zwrócone. Samo z siebie wynika, że dla armii wielkiej jedna linija operacyjna nie wystarcza, lecz musi ich być więcej, a zatem więcej być musi punktów (twierdz), z których one wychodzą. Szereg takich twierdz lub miejsc ufortyfikowanych nazywa się podstawą operacyj, i mówimy, że działanie opiera się na dobrej podstawie, kiedy zapasy ludzi i magazyny rozmieszczone są w miejscach, z których armija może czerpać bezpiecznie i w każdym wypadku środki do wyżywienia wojska i zapełnienia strat. Wielką korzyść zapewnia podstawa, kiedy magazyny i składy połączone są z sobą rzeką spławną, która w razie klęski osłania z jednej strony armiję szukającą bezpieczeństwa pod działami twierdzy. Jeżeli armija oddala się tak daleko od swojej podstawy operacyjnej, iż zmniejsza się bezpieczeństwo dostawy pomocy, w takiem razie należy wybrać nową podstawę w działaniach.

Podstawienie, (substitutio). W dawnem prawie polskiem, *podstawieniem*, nazywano władzę przez pełnomocnika komu innemu poruczoną, na kogo drugiego przelaną. Każdy pełnomocnik był mocen to czynić, chyba, że pierwiastkowe pełnomocnictwo tego mu wzbraniało, (Ostrowski.) Substytucyje, musiały być w tych przypadkach na piśmie, urzędownie zeznanemi, w których zwyczaj lub prawo wymagało takowychże pełnomocnictw. Czy i kiedy substytut był odpowiedzialnym pierwiastkowemu władzodawcy, prawa o tem nic nie stanowią. *K. Wł. W.*

Podstawienie, *(substitutio)*, szczególny przypadek w prawie równoważników chemicznych. W wielu związkach chemicznych jedne pierwiastki są zastępowane przez inne, mianowicie na miejsce każdego równoważnika jednego wchodzi równoważnik innego pierwiastku, przy czem natura związku się nie zmienia. Tak np. wprowadzając kwas octowy, którego wzór jest $C^4H^3O^3 + HO$, w zetknięcie z suchym gazem chloru, pod wpływem światła, po kilku godzinach znajdziemy, że chlor zastąpił miejsce wodoru w kwasie octowym i otrzymał się związek $C^4Cl^3O^3 + HO$, mający własności kwasu i zwany kwasem chlorooctowym, który z tlenkiem srebra daje chlorooctan srebra, sól podobną do octanu. Teoryja podstawień chemicznych podana przez Dumas'a znajduje zastosowanie w niezliczonej liczbie przypadków, których niepodobna tutaj wyliczać.

Podstoli *(subdapifer curiae)*, był to w Polsce urzędnik nadworny, należący do królewskiego stołu, za Kazimierza Wielkiego już występujący. Byli podstolowie nadworni Koronni i litewscy. W Koronie za Jagiellonów, obok podstolstwa nadwornego, rozwijało się stolnikostwo nadworne, w reszcie to ostatnie nagle ustało. Możnaby sądzić że wtedy z podstolego zwykle postępowało się na stolnikostwo, tak samo jak hetmanowie polni posuwali się na wielkich. Kromer w istocie w swojem opisaniu Polski kładzie krajczego (ob.)

wyżej, a po nim zaraz umieszcza stolnika i podstolego (porównać Lelewela: *Polska, dzieje i rzeczy jej*, IV. 53). Podstolstwo Koronne nadworne nie było jeszcze arcyznakomitym urzędem za Batorego, skoro Piotr Szreniawa obok podstolstwa tego, wziął drugie ziemskie w województwie Krakowskiem. Badania historyczne, pierwszego podstolego w Litwie wyśledziły z czasów Zygmunta Augusta, na lat 10 przed uniją lubelską. Zaś Podstolowie *wielcy* i *ziemscy*, nie pełniąc żadnych obowiązków urzędowych, samym się tylko odznaczali tytułem. *C. B.*

Podsypka, w dawnych strzelbach skałkowych tak myśliwskich jak karabinach kalibrowych w wojsku, proch który się sypał na panewkę.

Podszewka, podszycie sukni tak męzkich jak i niewieścich, ulegające co do barwy i materyi tak zmiennej modzie jak i same suknie.

Podszybie, w górnictwie, miejsce przy szybie, gdzie górnicy rudę zwożą.

Poduszeczka, taniec ulubiony szlachty Litewskiej. Zebrani ochotnicy, pobrawszy się za ręce, zawodzą koło, w środku którego stoi jedna kobieta lub mężczyzna. Tanecznicy śpiewają chórem: „poduszeczko, poduszeczko, poduszeczko miła! Kogo kochasz, kogo lubisz, tego pocałujesz! Komu sprzyjasz, kogo kochasz, temu podarujesz!” Będący w środku, wybiera z koła sobie parę, i po kilkokrotnem przetańcowaniu, pocałowawszy swoją towarzyszkę, powraca na powrót do grona, a pozostała znowu tanecznica wybiera, następują całusy, dopokąd wszyscy obecni nie obejdą całej kolei. Opis szczegółowy podał ks. Jucewicz w dziele: *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów.* (Wilno, 1846 r.). *K. Wl. W.*

Poduszka, po dawnemu wezgłowie: głównie podściółka pod głowę. Wysłana pierzem, włosieniem, pilśnią lub sieczką albo plewami, w pokrowcu materyjalnym, płóciennym, albo skórzanym. W obrzędzie weselnym u nas tak u ludu jak i szlachty, *poduszkowym* tańcem, nazywano właściwy taniec i śpiew *O chmielu*, gdy panna młoda została oczepioną. Taniec ten, był hasłem udania się państwa młodych na spoczynek. *K. Wl. W.*

Podwalina. W budynkach drewnianych część drewniana, wytrzymująca ciśnienie całego budynku i przenosząca je na podmurowanie lub na grunt bezpośrednio, nazywa się podwaliną. Ponieważ dla trwałości budyku ważną jest rzeczą, aby ciśnienie jego udzielało się jak największej powierzchni gruntu, przeto podwalina mieć powinna szerokość większą niż jest grubość ścian budynku; co do jej wymiaru pionowego czyli grubości, ten przy podmurowaniu ciągłem lub gruncie jednostajnie ściśliwym, może być nieznaczny, lecz zastosować go należy do ciężaru budynku, jeżeli takowy stawiany jest na gruncie niejednostajnej ściśliwości lub podmurowaniu przerywanem.

Podwiązki order *(order of the garter)*, najcelniejszy order angielski, ustanowiony przez króla Edwarda III. O powstaniu tego orderu opowiadają, że kochanka Edwarda, hrabina Salisbury, będąc z nim pewnego razu na balu, zgubiła podwiązkę, którą król szybko chciał podnieść, lecz w pośpiechu schwycił skraj sukni hrabiny, i unosząc go, wystawił ją przez to na pośmiewisko obecnych. Zmieszany zawołał: *Honni soit, qui mal y pense!* (Kiep ten, kto co złego o tem pomyśli!) i przysiągł, że podwiązkę do takiej doprowadzi czci, iż nawet szydercy o nią ubiegać się będą; po czém r. 1344 miał ustanowić order Podwiązki. Według innych order ten powstał 1346 r. po zwycięztwie Edwarda III pod Crécy, gdzie znakiem do bitwy była wstęga niebieska na lancy, a hasłem ś. Jerzy; podług statutów zaś order ten założony został r. 1349 na cześć Boga, N. Panny i ś. Jerzego męczennika. Liczba rycerzy krajowych,

łącznie z królem, ale nie licząc książąt krwi i rycerzy zagranicznych, nie może przenosić 26. Corocznie d. 25 Kwietnia w kaplicy Windsorskiej odbywa się posiedzenie kapituły. Oprócz właściwych kawalerów król mianuje jeszcze 26 tak zwanych ubogich kawalerów, zwykle wysłużonych officyjalistów dworskich, którzy za pensyję 300 funtów szterlingów mają obowiązek modlić się za tamtych. Przyjęcie do grona kawalerów odbywa się z wielką wystawnością; książętom zagranicznym odwozi insygnija orderu do ich kraju król herbowy. Dekorancyja składa się z aksamitnej wstęgi granatowej, przymocowanej złotą sprzączką pod lewem kolanem, z tem godłem *Honni soit qui mal y pense!* Inna podobniej barwy szeroka wstęga założona jest przez lewę ramię, a nad lewem biodrem wisi u niej złota tarcza ozdobiona brylantami, oraz wizerunkiem ś. Jerzego, godłem i powiązką. Nakoniec na lewej piersi kawalerowie noszą gwiazdę srebrną, z czerwonym krzyżem ś. Jerzego i z podwiązką wraz z godłem. Ubiór kawalera składa się z żupana granatowego, z płaszcza z czerwonego aksamitu haftowanego złotem, z czarnego biretu z białem piórem i ze złotego łańcucha. Ob. Beltz'a: *Memorials of the orden of the garter, from its fundation to the present time* (Londyn, 1841).

Podwiejsieje, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Wiejsieje, położone na płaszczyznie, w części pomiędzy wzgórzami; rozlewa swe wody na 750 morgach przestrzeni, z głębokością 40 stóp. Przepływa przez nie rzeczka Zapsia, wypływa zaś rz. Gniada, wpadająca do Hańczy Białej. *C. B.*

Podwika, kwef, zasłona kobieca. Piotr Kochanowski w przekładzie *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa pisze:

„Wzięto ją zaraz, ręce jej związano,
Płaszcz z niej, i z głowy podwikę zerwano."

Górnicki mówiąc o wielbicielu płci pięknej pisze: „Straż dzierżał, nie na upatrzenie nieprzyjaciela, ale na upatrzenie podwiki, dla której bywało to, iż siła on nocy nie sypiał." W dawnej polszczyznie biegać za podwiką, znaczyło toż samo co dziś biegać za kobietami.

Podwale, w ogóle miejsce pod wałami. Ztąd nazwa ulicy w Warszawie Podwale, jako idąca pod murami i wałami dawnej stolicy Mazowsza. W artylleryi, podwale, oznacza sklepy wymurowane pod wałami, z których broni się rów forteczny.

Podwłośnik, nazwa letniego szlafroczka niewieściego, który przywdziewał się rano przed ubraniem. Zwano go inaczej pudermantel: w nim bowiem damy zasiadały do czesania włosów, które pudrowano jak była moda w XVII i na początku XVIII wieku.

Podwodniczy, *praefectus curruum*, był to urząd wojskowy z dawna w Polsce aż do czasów Władysława IV ukazujący się; potem poszedł w zaniedbanie i znikł. (J. Lelewel, *Dostojności i urzędy*).

Podwody. Moraczewski ślad ich pierwszy wskazuje za Bolesława Wielkiego. Była to powinność zbyt przeciążająca gromady wiejskie. Służyły one tylko dla dworu królewskiego, dla wojska i urzędników jeżdżących z rozkazami królewskiemi: wkrótce stan rycerski przyswoił je ku swojej wygodzie. Na synodzie łęczyckim za Kazimierza Sprawiedliwego r. 1180 zakazano pod klątwą kościelną wymuszać podwody, chyba jedynie dla doniesienia o grożącym nieprzyjacielu. Mało to jednak na krnąbrnej szlachcie skutkowało. Zbigniew Oleśnicki upominając się o tę krzywdę ludu, w ostrych wyrazach wyrzuca ją królowi. Zygmunt August w r. 1563 zamienił podwody na opła-

tę, w r. 1647 ulga przyszła gdy poczty ustanowione były. Podwody, tak wyraz jak i rzecz są do dziś dnia praktykowane, gdy przychodzi przewieźć dla wojska żywność lub jego przybory z tą różnicą, iż są ceny oznaczone, podług których skarb publiczny płaci za wzięte w nagłej potrzebie podwody. *K. Wł. W.*

Podwojewodzy, był to urzędnik w Polsce, zastępujący w niektórych czynnościach wojewodę. Sądził za niego sprawy w Koronie, mianowicie żydowskie. Akta wojewodzińskie zwykle zachowywane były w bóżnicach i podwojewodzy schodził do bóżnicy dla znoszenia się z kachałem i rozsądzania spraw o krew między żydami. Sprawy krwawe żydowskie były wojewodom dosyć przyjemne, bo do ich kieszeni wnosiły opłaty karne czyli tak zwane winy. O inne sprawy między żydami samemi nie chodziło w cale i żydzi je sądzili. Było obowiązkiem wojewody pilnować miar handlowych, przeto po kraju jeździł także podwojewodzy. Mały ten urząd był w ogóle powabnym. W Litwie, wyjawszy województwo Brzeskie i Mińskie, wojewodowie mieli w ręku swoim sądownictwo grodu stołecznego; tam więc podwojewodzy był już szlacheckim urzędnikiem sądowym i nawet się liczył między dostojnikami ziemskiemi.

Podwojski. W dawnej Polsce, oznaczał sługę wójta miejskiego, woźnego. Szczerbic w prawie saxońskiem pisze: „Podwojskiego pospolicie w niektórych mieściech butlem zowią, dla tego, iż jest posłem sądowym i sędziego."

Podworowe, były to robocizny, daniny lub opłaty za panowania Piastów, które gromady ponosiły na korzyść króla, klasztoru lub rycerza, jako dziedziców włości. Miały tę ogólną nazwę dla rozróżnienia od podatków i ciężarów rządowych.

Podworzecki (Jan), ob. *Januszowski Jan.*

Podwysocki (Konstanty), powieściopisarz i krytyk, obywatel gubernii Kijowskiej, był kuratorem honorowym gimnazyjum w Kamieńcu Podolskim; oprócz licznych recenzyj, artykułów i powieści umieszczanych w *Tygodniku Petersburgskim* w r. 1839, 1840, 41 i 42; w *Atheneum* Kraszewskiego i *Rusałce* A. Grozy, wydał osobno *Pan Dezydery*, powieść (Wilno, 1843 roku, w 8-ce). *F. M. S.*

Podwyższenie Krzyża Świętego. W V i VI wiekach, ustanowione było u Greków i Łacinników święto na dzień 14 Września, na pamiątkę cudownego ukazania się krzyża Konstantynowi Wielkiemu, które zjednało mu zwycięztwo. W tymże dniu święcono znalezienie przez ś. Helenę prawdziwego drzewa, na którém Jezus Chrystus dopełnił swej ofiary. Biskup jerozolimski wstąpiwszy na katedrę, pokazywał znalezione drzewo krzyża wiernym, a na ten widok lud upadając na kolana, oddawał pokłon Zbawicielowi, upokarzając się i dziękując za dobrodziejstwo odkupienia. Z tego obrządku, że krzyż w nim podwyższono, dla uczynienia go widzialnym zgromadzonemu ludowi, wzięło początek imię podwyższenia Krzyża, które temu obrzędowi i świętu nadano. Zwycięztwa cesarza Heraklijusza nad Persami i odzyskanie drzewa Krzyża świętego, stały się powodem do ustanowienia na ten dzień trzeciego jeszcze święta. Kościół rzymski mianowicie w dniu 14 Września, obchodzi tę ostatnią pamiątkę, a Znalezienie Krzyża świętego przeniósł na dzień 3 Maja. W roku 614, Kozroes, król perski, zdobył Jeruzalem i zabrał krzyż prawdziwy. Cudownem zrządzeniem nieba, skrzynia zawierająca go pozostała nie knięta i pieczęć biskupa Jeruzalem, zamykająca otwór, była nienaruszoną. W czternaście lat później cesarz Heraklijusz, zwycięzywszy Per-

sów położył za pierwszy warunek pokoju zwrot Krzyża świętego, który to warunek był przyjęty i wykonany. Cesarz wziął z sobą do Konstantynopola tę szacowną relikwiję, a na początku wiosny roku następnego 629, popłynął do Palestyny, w zamiarze złożenia tego skarbu w Jeruzalem i podziękowania Bogu za odniesione zwycięztwa. Jako monarcha prawdziwie chrześcijański, Heraklijusz wchodząc do świętego grodu, wziął krzyż na ramiona; ale nagle siłą niewidzialną uczuł się wstrzymanym i niepodobna mu było dalej postąpić. Patryjarcha Zacharyjasz idąc obok niego, rzekł: „Panie, nosisz cesarskie szaty, a Jezus Chrystus ubogo był ubrany; twoje czoło zdobi bogata korona, on zaś był cierniem ukoronowany; masz świetne obuwie, a on szedł boso." Zaraz więc Heraklijusz zrzucił bogate szaty, koronę, purpurowe obuwie i tak szedł w processyi, z powierzchownością najzupełniejszego ubóstwa. Otworzono srebrną skrzynię i znaleziono nienaruszone pieczęcie i ukazano święte relikwije ku czci zgromadzonego ludu. *L. R.*

Podymne, po łacinie *fumale*, podatek pobierany w dawném królestwie Polskiém od roku 1629, a dawniej jeszcze w XV wieku pod tytułem poradlnego kryjący się, dwiema osobnemi uchwałami sejmowemi z roku 1775: a) jedną, co do części kraju wówczas Koroną zwanego, b) drugą, co do powiatów i województw księztwa Litewskiego, obok zniesienia dawnego pogłównego i podymnego, przeistoczony został na podatek klassowy, a mianowicie: I. Co do miast w Koronie, uchwałą pierwszą podzieno je na 4 klassy z oznaczeniem opłaty z dymu po złotych 16, 15, 14, 12, 10, 8, 6 i 4, w miarę położenia miasta i rodzaju dymu. Uchwałą drugą rozróżniono miasta litewskie na magdeburgskie i niemagdeburskie. Pierwsze podzielono na trzy klassy, stanowiąc opłatę z dymu po złotych 50, 30, 20, 12, 10, 7, 6, 5, 4 i 2, podobnie jak w Koronie, w miarę położenia i rodzaju zabudowań. Drugie porównano z wsiami, oznaczając z nich opłatę z dymu każdego, takąż samą jak z wsiów, odpowiednio województwom lub powiatom, do których należały. II. Co do wsiów. W Koronie wszystkie wsie rozróżniono na dwie klassy, w miarę jak do którego województwa, ziemi lub powiatu należały, z postanowieniem opłaty od każdego komina nad dach wyprowadzonego, a gdzie nie masz komina, od każdej chałupy zamieszkałej, tudzież od każdego komina w zamkach, pałacach i dworach klassy I, po złotych 7, drugiej po złotych 5 i z pozostawieniem właścicielom dóbr wolności rozkładania tej opłaty pomiędzy włościan, w miarę rozległości ich gruntów. Druga uchwała litewska rozdziela wsie na klass siedm, również w miarę położenia każdej, oznaczając opłatę coroczną z dymu *respective* klassy na złotych 10, 9, 8, 7, 6, 5 i 4, bez wyraźnego dozwolenia rozkładu pomiędzy włościan, z wyłączeniem wszakże od zasady tej dymów szlachty cząstkowej, z których opłatę o $1/_3$ niższą w każdej klassie pobierać nakazano. W ogólności zaś zastrzeżono wyłączenie od podatku dla lazaretów, szpitali, domów plebańskich i szkolnych, browarów po miastach, kuźnic kowalskich, słodowni i cegielni po wsiach. Wyrachowanie podatku opierało się na spisach przez magistraty miast i possessorów miasteczek sporządzanych, a po wsiach przez ekonomów i dziedziców przysposobionych i w grodzie zaprzysiężonych: i tak ustanowione podymne dostało nazwę *podymne oryginalne*. Oprócz oznaczonej w ten sposób opłaty wspólnej wszystkim dymom, a zowiącej się *podymnem oryginalnem*, postanowiony był pobór pół podymnego, czyli w połowie tego, co podymne oryginalne wynosiło, w miejsce zniesionej hyberny, to jest dawniejszego obowiązku utrzymywania na lezach zimowych wojska na granicy, później zaś opłaty pieniężnej, li tylko

dobra królewskie, starościńskie i duchowne dotykającej, a to: 1) przez uchwałę z tegoż samego czasu, to jest z roku 1775 co do wsiów, wyjąwszy jednak Litwy, w której hyberna, czyli postanowione w jej miejsce pół-podymne, połączono z podymnem oryginalném w wyższej stopie jak w Koronie oznaczoném, a tém samém dotknięto niém nietylko dymy dóbr rządowych, lecz i szlacheckich; 2) przez uchwałę sejmową z dnia 16 Października 1789 roku co do miast, tak większych, jako i mniejszych z przedmieściami i jurydykami, nie wyłączając dymów żydowskich, zarówno w Koronie jak w wielkiém księztwie litewskiém. Rząd austryjacki, aż do roku 1808, żadnych zmian w podymnem nie zaprowadził. Rząd pruski utrzymał taryffy z roku 1790, ograniczywszy się: a) na prostém podwyższeniu samego podatku o $^{50}/_{00}$ i to w części kraju, Prusami południowemi zwanej, stosując tę podwyżkę tak do podymnego oryginalnego, jako i półpodymnego; zaś w Prusach nowo-wschodnich wyłączając od podwyżki pół-podymne; b) tudzież na zniżeniu podwyższonego w ten sposób podymnego co do miasta Warszawy, a mianowicie do tych dymów i posessyj, z których obliczona w powyższy sposób opłata, z powodu upadku dochodów w samém mieście przy zmianie jego z stołecznego na prowincyjonalne, przenosiła dochód roczny nad 11 od sta. Rząd księztwa Warszawskiego zachowywał zasady poborowe pruskie, rozciągnąwszy podwyższenie do województw pogalicyjskich, w roku 1809 od Austryi odebranych, jak równie do powiatów z Galicyi wschodniej przyłączonych, gdzie ten podatek wcale nie istniał, i dla tego w proporcyi opłaty, przez trzy powiaty sąsiednie uskuteczniane], po złotych 8 groszy 15 z dymu ustanowionym został. A oprócz tego ustanowiono jeszcze nowe podwyższenie, tytułem *podymnego podwyższonego*, które jedynie dotykało: 1) dymy nie rolne po miastach w połowie tego, co podymne zwyczajne, tudzież 2) dymy czynszowe i okupne po wsiach w podobnej także lub nieco pomnożonej w stosunku podymnego dawnego wysokości. Wprawdzie obok podwyższenia dopiero co przytoczonego uchwałą sejmową z roku 1809, zamierzono jeszcze pociągnąć do opłaty tego podatku dymy, po roku 1790 przybyłe; lecz to do skutku nie przyszło, gdyż nowa uchwała sejmowa z roku 1811 zwróciła rzecz do dawnego porządku, przepisując: że podymne zwyczajne, tak jak przed poprzedniém posiedzeniem sejmowém, i na przyszłość wedle taryff zeszłych rządów ma być pobieraném, co też utrzymało się aż do końca roku 1858. Podymne to, wedle budżetu z roku 1834, przynosiło, mianowicie:

podymne dawne	rsr.	663,948	kop.	24
„ podwyższone . .	„	48,313	„	$63^1/_4$
razem	rsr.	712,261	kop.	$87^1/_4$.

W roku 1834, komissyja rządowa przychodów i skarbu, zamierzyła zrównoważyć pobór podatku podymnego; jakoż zważając: 1) że liczba kominów, nie odróżniając domów niepiętrowych od piętrowych, nie zostaje w żadnym stosunku z dochodem właścicieli domów; 2) co do wsiów, że nierówność zachodzi pod względem gleby i klassyfikacyi gruntów, oraz opłaty wyższej, na prowincyję litewską nałożonej; 3) że wady te z pierwiastkowego prawa wynikające, pomnożone zostały późniejszemi uchwałami, bo: a) uchwałami sejmowemi z lat 1775 i 1782 nałożono przez pół-podymne większy ciężar na włościan i mieszczan dóbr starościńskich i królewskich; b) że z nieodpowiedniego

działanią komissyj lustracyjnych wynikło, że pokazują się dymy wiejskie z opłatą złotych 3 rocznie, a miejskie z opłatą złp. 17 gr. $7\frac{1}{2}$ i złp. 15 groszy $22\frac{1}{2}$, to jest w stopie, jakiej przepisy obowiązujące nie obejmują; c) że patent pruski z dnia 25 Kwietnia 1795 roku podwyższając podatek o $^{50}/_{00}$, nie jednakowo dotknął wszystkie województwa; d) wreszcie, że uchwała sejmowa z dnia 23 Grudnia 1811 roku nie reflektowała zmian, jakie od roku 1790 zaszły co do przybyłych i ubyłych domów; e) że z tego wynikło, że jak na prowincyi w tej samej parafii były różnice co do wysokości opłaty, tak znowu w Warszawie niektóre domy płaciły po 12, a nawet po 29 od sta, gdy znowu domy znaczne wielkiej wartości opłacały zaledwie po 1 lub 2 od sta: wniosła do rady administracyjnej projekt, ażeby pobór opłaty podymnego ujednostajnić na przyszłość przez pociągnienie: a) w miastach domów do opłaty $^{10}/_{00}$ w stosunku dochodu, po odtrąceniu $^{1}/_{3}$ wynalezionego dochodu brutto na utrzymanie; b) po wsiach i posessyjach miejskich, właścicielom dochodu złotych 100 rocznie nie przynoszących, po złp. 10 z domu. Lecz projekt ten nie osiągnął bezwarunkowego potwierdzenia, bo rada administracyjna decyzyją przez wypis z protokółu posiedzenia z dnia 22 Kwietnia (4 Maja) 1838 roku confer. nr. $^{36224}/_{838}$ objawioną, do nowego rozbioru tego przedmiotu wyznaczyła komitet, składać się mający z członka komissyi rządowej przychodów i skarbu, komissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, oraz izby obrachunkowej, którzy wprawdzie większością głosów zgodzili się na zasady projektu; lecz gdy jeden z nich (Fryderyk hr. Skarbek, ówczesny dyrektor wydziału w komissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych), uważał stosowniejszą być rzeczą pozostawienie dawnego podatku, jako prawa przeciągiem czasu przez skarb nabytego, doradzając tylko uporządkowanie tego podatku, i gdy ostateczny rezultat działań tegoż komitetu przedstawionym został dyrektorowi głównemu prezydującemu w komissyi rządowej przychodów i skarbu, tenże dyrektor z nowemi wnioskami odniósł się do Rady, która postanowiła decyzyją z d. 3 (15) Stycznia 1839 r. confer. nr. $^{8147}/_{839}$ w wypisie z protokółu posiedzeń oznajmioną, iż: 1) Upoważnia dyrektora głównego prezydującego w komissyi rządowej przychodów i skarbu do zarządzenia, za porozumieniem się z dyrektorem głównym komissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, do zarządzenia nowego spisu domów po miastach i wsiach, w tym celu: a) ażeby wypuścić z taryffy domy nie egzystujące; b) pociągnąć do opłaty domy nowe przybyłe tak po wsiach, jako i miastach; c) przekonać się jednocześnie o wysokości dochodów, przez właścicieli domów po miastach pobieranych. 2) Ażeby przy pociąganiu domów nowo przybyłych do opłaty, trzymać się tej zasady: a) we wsiach, ażeby stopa dotychczasowa poboru była zachowana z tém zastrzeżeniem, iżby tam, gdzie dotąd pobiera się podymne z komina wyższe od złotych 10, opłata z jednego komina nie przechodziła złotych 10; b) w miastach, nie wyłączając Warszawy, ażeby do nowej opłaty pociągnięte były domy tak nowo przybyłe, jako i w miejsce dawnych nowo wystawione, z liczby kominów nad dach wychodzących, również podług stopy dotychczasowej. 3) Pozostawić czuwanie nad biegiem tej czynności Dyrektorowi głównemu prezydującemu w Komissyi rządowej przychodów i skarbu. Decyzyja ta w wykonaniu znalazła trudności, gdyż skarb do oblustrowania wszelkich budowli potrzebował znacznych funduszów na 300,000 rubli obliczonych, i zresztą przy obciążeniu nastąpionem wszystkich dymów szarwarkiem po złp. 12, zachodziła obawa, czyli lustracyje takie nie

wywołają obawy o nowy podatek pomiędzy mieszkańcami i czy też korzyści jakowe skarbowi przyniesie; co też spowodowało pozostawienie rzeczy *in statu quo*, aż do końca roku 1858. Wprawdzie różne i później nasuwano projekta: to wyrachowanie z dymów i kominów, to z izb mieszkalnych, to pociągnienie do opłaty kominów nowo przybyłych a uwolnienie od niej ubyłych, to znowu różne przestrzenie i klassyfikacyje we wsiach i budowli w miastach podług piętr lub łokci kwadratowych; lecz to wszystko nie doprowadziło do rezultatu pożądanego: nareszcie, gdy potrzeba zasilenia funduszów skarbowych na niezbędne wydatki krajowe wymagała nieodzownego powiększenia dochodów, zapadł ukaz najwyższy z dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) $184^8/_9$ roku, podwyższający dotychczasową ofiarę, kontyngens liwerunkowy i podatek szarwarkowy, a w celu zniesienia tych podatków czasowo podniesionych, nakazujący uporządkowanie podatków, ofiarą i podymnem zwanych. Ukaz ten wywołał czynne zajęcie się tym przedmiotem w komissyi rządowej przychodów i skarbu, która wzięła za zasadę uproporcyjonowanie podymnego podług ognisk, w każdej budowli znajdujących się; i lubo w zasadzie ten system początkowo przez radę administracyjną i komitet specyjalnie do rozbioru projektu ogniskowego był już uznanym; wszelako gdy projekt ten został wniesionym na radę administracyjną, pokazała się jego niepraktyczność, pochodząca z trudności rozklassyfikowania ognisk, a bardziej jeszcze z częstych zmian tychże: jakoż rada administracyjna decyzyją z dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1856 r., nie przyjąwszy przedstawionego projektu, utworzonego na zasadzie w całej Europie (wyjąwszy Belgii, gdzie ją niedawno przyjęto) jeszcze nie praktykowanej, zażądała nowych wniosków, na zasadach dotychczasowego poboru opartych, jako odpowiedniejszych woli monarszej, którą tylko uporządkowanie podatku istniejącego było wskazane. Następstwem tej decyzyi, po pracach przygotowawczych i zebraniu wiadomości tak o siedzibach wiejskich, jakoteż i miejskich, oraz o dochodzie, jaki właścicielom przynoszą domy w miastach 1, 2 i 3 rzędu, zapadł ukaz najwyższy z dnia $^3/_{15}$ Czerwca 1858 roku, zatwierdzający nową ustawę o poborze podatku podymnego i opłaty szarwarkowej w królestwie Polskiém, w wykonanie od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) $185^8/_9$ roku wprowadzoną, znoszący oraz pobór podwyższonej opłaty szarwarkowej, jak niżej:

Podymne to w roku 1834 wynosiło, mianowicie:

a) dawne . . .	złp.	4,426,321	gr. 18	czyli rsr.	663,948	k.	24
b) podwyższone .	„	322,090	„ 27	„ „	48,813	„	$63^1/_4$
razem	złp.	4,748,415	gr. 15	czyli rsr.	712,261	k.	$87^1/_4$.

Podymowicz (Adam), botanik i poeta, magister filozofii i professor uniwersytetu warszawskiego. Urodził się w r. 1800, umarł w Żywcu 1830 r. Zalecał się pięknemi przymiotami, cichy, skromny i miłujący nauki. W swoim czasie słynął udatnemi poezyjami z podań gminnych, umieszczanych w *Pamiętniku sandomierskim*, *Słowianinie* i *Kalendarzach* warszawskich. Oprócz tych tłómaczył kilka dzieł, z tych wydane są: 1) *Kwiaty czyli artyści*, powieść z dzieł p. de Genlis wyjęta (Warszawa, 1829, w 8-ce). 2) *Botanika dla płci pięknej* (tamże, 1834, tomów 2, w 8-ce). *F. M. S.*

Podzamcze ob. *Ogrodzieniec*.

Podziałka ob. *Skala*.

Podzielność ciał, jestto własność ciał, na mocy której cząstki materyi

składające wszyskie ciała, mogą być od siebie oddzielone. Jak widoczną jest rzeczą, że każde ciało zajmuje pewne miejsce w przestrzeni, czyli ma pewne wymiary, tak też oczywiście każde ciało można podzielić. W rzeczy samej, dwie cząsteczki ciała współcześnie nie mogą zajmować jednego i tego samego miejsca, a przeto leżą przy sobie i tém samém oddalone czyli rozdzielone być mogą. W tém to znaczeniu należy rozumieć, że najdrobniejsze nawet cząsteczki mogą być dalej podzielone, gdyż muszą się one składać z cząstek jeszcze drobniejszych. Wszystkie przypuszczenia o podzielności ciał sprowadzają się do tego, że można sobie wystawić, iż każda wielkość może być podzielona na liczbę części równą wszelkiej liczbie założonej. Chociaż nie można oznaczyć ani ograniczyć liczby cząstek, na które wielkość dana da się podzielić, podobnie jak nie można oznaczyć liczby największej, gdyż zawsze jest liczba większa od pomyślanej, jednakże nie ma przyczyny, dla której mielibyśmy przypuszczać, że liczba cząstek na które da się wielkość dana podzielić, jest nieskończenie wielka. Rzeczą jest pewną, że wielkości mogą być dzielone na liczbę części nieograniczoną, lecz co do granic podzielności samej materyi, jesteśmy w najzupełniejszej niewiadomości. Możemy w rzeczy samej dzielić niektóre ciała na cząsteczki, których drobność i liczba wprawia nas w zadziwienie, lecz i wtenczas jeszcze dalecy jesteśmy od nieskończoności. Nieznając natury wewnętrznej materyi, nie możemy wyrzec stanowczo czyli ona jest podzielną do nieskończoności, czyli też ostatecznie składa się z cząstek oznaczonej wielkości i zupełnie niepodzielnych. Aby przekonać się z jak drobnych cząstek składa się materyja, przytoczymy następujące przykłady. Przędzenie lnu, konopi, jedwabiu, bawełny i t. d., może nam posłużyć w tej mierze; gdyż długość nici tą drogą otrzymywanych, byłaby nie do uwierzenia, gdyby najoczywistsze dowody nie przekonywały o prawdziwości podań wprawiających wyobraźnię w zadziwienie. Tak np. z jedwabiu ważącego $1\frac{1}{2}$ gramma (około $\frac{1}{8}$ łuta) otrzymano nić długą na 400 metrów (około 1,400 stóp). Gramm miedzi rozpuszczony w salmijaku, widocznie zabarwia 250 metrów sześciennych wody i według obliczenia Musschenbroeck'a zostaje tym sposobem podzielony na 800 milijonów cząsteczek, dających się ocenić. Ciągłość złota podaje przykład do jakiego stopnia delikatności cząstek przemysł ludzki zdołał doprowadzić materyję i zarazem przekonywa na jak drobne cząstki ciała można podzielić. Jeden gran złota daje się łatwo rozpłaszczyć na błonkę mającą 150 centymetrów kwadratowych (prawie 36 cali kwadr.) powierzchni. Każdy centymetr kwadratowy podzieliwszy na 3,000 części, otrzymamy 450,000 cząstek doskonale dla oka nie uzbrojonego widzialnych. Obserwując taką małą cząstkę za pomocą dobrego mikroskopu, ujrzymy powierzchnię, której część dziesięciotysięczna będzie widzialna; tak więc jeden gran złota daje się podzielić na *cztery tysiące pięćset* milijonów cząstek widzialnych. Jeszcze bardziej przekonywające dowody drobności cząstek, z jakich się ciała naturalne składają, dostarcza nam świat organiczny. Pomijając stworzenia, które dopiero za pomocą szkieł powiększających widzieć się dają, ileż to napotykamy owadów, które widzialne dla oka nie uzbrojonego, małością swoją wprawiają nas w zadziwienie. Ciała tych stworzeń tak drobnych w całości, składają się z mnóstwa narzędzi; jakże drobne być muszą rozmaite cząstki, z których te narzędzia się składają.

Podzielność liczb. Niektóre liczby dają się dzielić przez inne bez reszty; ta własność dała początek teoryi podzielności liczb, która polega na bardzo

prostych zasadach, wynikających z prawd następujących: wszelka liczba całkowita, dzieląca bez reszty dwie inne liczby, dzieli także bez reszty ich summę i różnicę; liczba dzieląca bez reszty jakąkolwiek liczbę, dzieli także bez reszty każdą wielokrotną tej ostatniej liczby; wszelka liczba całkowita, dzieląca iloczyn dwóch liczb i będąca z jedną z nich pierwszą, dzieli drugą liczbę bez reszty; każda liczba pierwsza, dzieląca iloczyn ilukolwiek czynników, dzieli bez reszty przynajmniej jeden z tychże czynników; wszelka liczba podzielna przez dwie lub więcej liczb pierwszych, jest także podzielna przez iloczyn z tychże liczb. Z prawd dopiero co przytoczonych wynika bardzo wiele zastosowań użytecznych. Do nauki o podzielności liczb należy także: układanie tablic liczb pierwszych i zastanawianie się nad ich własnościami, rozkładanie liczb na czynniki pierwsze, wyszukiwanie dzielników liczb, wyznaczenie największego wspólnego dzielnika dwóch lub więcej liczb jakichkolwiek i połączone z niem sprowadzanie ułamków do najprostszej postaci, teoryja najmniejszej wspólnej wielokrotności i wynikające z njej sprowadzanie ułamków do najmniejszego wspólnego mianownika, prawdy zasadnicze o ułamkach dziesiętnych peryjodycznych i t. d. Tutaj najwięcej zajmować nas powinno zastosowanie tej teoryi do wyprowadzenia charakterów podzielności liczb. Znane są cechy po których, nie wykonywając dzielenia, można poznać, czyli liczba dana jest lub nie jest podzielna przez inną liczbę, co częstokroć bywa użytecznem dla praktyki. I tak: takie tylko liczby są podzielne przez 2, które kończą się cyframi parzystemi, to jest cyframi: 0, 2, 4, 6, 8; podobnież liczba jest podzielna przez 5, jeżeli się kończy na 0 lub 5; a to dla tego, że każdą liczbę rozłożyć można na dziesiątki i jednostki, że zaś 10 jest podzielne przez 2 i 5, przeto każda liczba wielokrotna względem 10 jest podzielna przez 2 i 5, a tém samém na zasadzie pierwszej z prawd wyżej przytoczonych liczba będzie podzielna przez 2 i 5, kiedy jej jedności są podzielne przez 2 i 5. Stosując toż samo rozumowanie do 100, znajdziemy że liczba będzie podzielna przez 4 (2^2) i 25 (5^2), kiedy jej dziesiątki i jedności są podzielne przez 4 i 25; podobnież znajdziemy cechę podzielności liczb przez 8 i 25 i t. d. Aby wyprowadzić cechę podzielnosci przez 9, uważmy, że $10=9+1$; $100=11.9+1$, $1000=111.9+1$ i t. d. i podobnież $30=3.9+3$, $400=4.11.9+4$, $7000=7.111.9+7$ i t. d., to jest że każda liczba wyrażona jakąkolwiek cyfrą z ilukolwiek zerami, równa się 9 pomnożonym przez liczbę wyrażoną tyloma 1, ile jest zer w liczbie danej i przez cyfrę wyrażającą liczbę daną więcej taż cyfra; zaś każdą liczbę można uważać jako składającą się z jedności, dziesiątków, set i tym podobnie, przeto mając np. liczbę 57864 możemy ją wyrazić: $50000+7000+800+60+4=5.1111.9+5+7.111.9+7+8.11.9+8+6.1.9+6+4$; oznaczywszy zaś $5.1111.9+7.111.9+8.11.9+6.1+9=(5.1111+7.111+8.11+6.1)9$ przez $m.9$, otrzymamy $57864=m.9+5+7+8+6+4$; że zaś w tej summie $m.9$ jest podzielne przez 9, przeto aby cała summa, czyli liczba dana 57864 była podzielna przez 9 potrzeba, aby $5+7+8+6+4$, czyli summa cyfr tejże liczby była podzielna przez 9. Podobnież poznajemy cechę podzielności liczb przez 11; a mianowicie widzimy, że $10=11-1$, $100=99+1=9.11+1$, $1000=1001-1=91.11-1$, $10000=9999+1=909.11+1$, $100000=100001-1=9091.11-1$. i t. d., a więc liczba dana $576532=5.9091.11-5+7.909.11+7+6.91.11-6+5.9.11+5+3.11-3+2=(5.9091.+7.909+6.91+5.9)11+2+5$ wnętrza ludzkiego, to jest charakterystyka. Poezyja dzieli się na trzy rodza-

+7—3—6—5, że zaś (5.9091+7.909+6.91+5.9)11 jest podzielne przez 11, przeto, aby cała liczba była podzielna przez 11, dość jest aby 2+5+7—3—6—5, czyli 2+5+7—(3+6+5) było podzielne przez 11; to jest: aby liczba dana była podzielna przez 11, potrzeba, aby reszta pozostająca po odjęciu summy cyfr stojących na miejscach parzystych od summy cyfr stojących na miejscach nieparzystych w liczbie danej, licząc od strony prawej, była podzielna przez 11. Te dwa przykłady wskazują drogę jakiej trzymać się należy przy poszukiwaniu cech podzielności liczb przez inne jakiekolwiek liczby. Przytoczone cechy podzielności liczb, odnoszą się tylko do liczb wyrażonych w systemacie liczenia dziesiętnym; zasady zaś na początku niniejszego artykułu przytoczone, są ogólne i wspólne wszystkim systematom. *J. P-z.*

Poerio (Karol), mąż stanu włoski, urodzony 1803 r. w Neapolu, syn znakomitego adwokata, któremu w młodości towarzyszył dwukrotnie na wygnanie. Powróciwszy do ojczyzny, poświęcił się naukom prawnym i odznaczył się jako obrońca więźniów politycznych. Od r. 1837—48 ustawicznie bywał to więziony, to znów dla braku dowodów wypuszczany na wolność; w r. 1848, gdy król Ferdynand ogłosił konstytucyję, Poerio został prefektem policyi, potém ministrem oświecenia publicznego, lecz już w Kwietniu tegoż roku złożył swój urząd i wszedł do parlamentu neapolitańskiego. Po zamachu stanu w d. 15 Maja, Poerio bronił ustawy z śmiałością, tak iż rząd chcąc go się pozbyć, ofiarował mu paszport za granicę; gdy atoli Poerio tego nie przyjął, na nowo został uwięziony i dopiero w 1859 r., wraz z innymi przestępcami politycznymi, wyprawiony do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W drodze jednak deportowani nadali wiozącemu ich okrętowi inne przeznaczenie i wylądowali w Anglii. Po wojnie włoskiej 1860 roku Poerio powrócił do Włoch i został członkiem izby deputowanych w Turynie. *F. H. L.*

Poeta, pisarz poetyczny (ob. *Poezyja*), w obszerniejszém znaczeniu każdy w ogóle artysta twórczy. Poetą w życiu potoczném zwykliśmy także nazywać marzyciela, mało zważającego na rzeczywistość i nie obeznanego z życiem praktyczném.

Poetyka, teoryja poezyi, a zatém jeden z działów estetyki czyli filozofii sztuk pięknych, traktujący o poezyi. Historyja poetyki łączy się ściśle z historyją naukowego poglądu na sztukę, tak iż każdy system estetyczny jest zarazem systematem poetyki. Wielu jednak estetyków brało poetykę za wyłączny przedmiot swoich badań, jakoż np. pierwszy Arystoteles jest autorem dzieła pod tym tytułem, które pozostało podstawą i wzorem wszystkich prac tego rodzaju. Nawet poeci często zajmowali się teoryją swojej sztuki, jak np. Horacy w swojej *Ars poetica*, Vida, Boileau, Pope, Dmochowski i inni. Najlepszą tegoczesną poetyką jest teoryja poezyi w *Estetyce* Hegla. U nas *Naukę poezyi* z licznemi przykładami wydał Cegielski. *F. H. L.*

Poezyja (po grecku: *poiesis*, od wyrazu *poiein*, robić, tworzyć), twórczość artystyczna zastosowana do sztuki słowa. Poezyja jest ze wszystkich sztuk pięknych najgłębszą i najobfitszą, łączy bowiem w sobie działanie architektury, rzeźbiarstwa i malarstwa, czyli sztuk kształtujących, działających jedynie przedstawieniem postaci zewnętrznej i kolorytu, z działaniem muzyki, ograniczającej się na tonach nieartykułowanych. Materyjałem poezyi jest mowa, która równie jak ton nie jest widzialna oku, lecz tylko dla zmysłu wewnętrznego, dla wyobrażenia, tylko że wznosi się przez słowa do ściśle odgraniczonych spoglądów i pojęć. Najwłaściwszą więc dziedziną poezyi jest plastyka

je główne, to jest na epopeję, lirykę i dramat (ob. pod odnośnemi wyrazami). Epopeja, tak samo jak dzisiejsza jej forma, romans, powieść czy nowella, przedstawia zdarzenie zewnętrzne i opisuje wpływ świata zewnętrznego na wnętrze człowieka; ztąd i bohater epopei zawsze bywa biernym, wrażliwym. Liryka jest czysto wewnętrzna; poeta zstępuje w niej bezpośrednio w najgłębsze tajniki swojej istoty i objawia nam swoje uczucia, dźwignie swoich myśli i czynów. Dramat przedstawia człowieka w stanie działającym, a więc podejmującego bez względu na żadne przeszkody walkę ze światem zewnętrznym; człowiek dążący do spełniania swych celów, staje w sprzeczności z innymi ludźmi, mającymi podobneż dążenia. Ta walka, zwycięztwo czy upadek, jest punktem środkowym akcyi dramatycznej. Epopeja, liryka i dramat ze swemi poddziałami jedynemi są rzeczywistemi rodzajami charakterystyki, a co się pod nie podciągnąć nie da, to pod względem pochodzenia i wartości poetycznej co najmniej jest nader wątpliwe. Takiemi są np. poezyja dydaktyczna i tak zwana opisowa. Poezyja istniała we wszystkich narodach i czasach; ponieważ jednak wynika z natury ludzkiej, że człowiek przedewszystkiem widzi przedmioty po za sobą, a potém dopiero zwraca się do własnego swego wnętrza, przeto i epopeja najpierwszym bywa rodzajem poetycznym, po którym dopiero następuje liryka i dramat. *F. H. L.*

Poganizm, czyli *religija pogan*. Nazwa pogan sięga pierwszych wieków naszej ery, mianowicie epoki, w której ludność chrześcijańska zaczynała przeważać w miastach, a politeiści utrzymywali się tylko po wsiach *(pagi)*; ztąd nazywano tę ludność *paganami*, *poganami*, a ich wiarę *paganizmem*, *poganizmem* Odtąd wyraz poganin w języku chrześcijan odnosił się do tych wszystkich, którzy nie byli ani Żydami, ani Chrześcijanami. Wszyscy poganie mieli to z sobą wspólnego, że byli politeistami. Kiedy muhamedanizm odłączył się zupełnie od politeizmu i połączył z monoteizmem, na wzór nauki chrześcijańskiej, chociaż obwiniał tę naukę o tryteizm, nie zachowywano względem niego względów sprawiedliwości, tak samo jak on był niesprawiedliwy względem innych, bo wszystkich jego wyznawców zaliczono do rzędu pogan. Wieki Średnie trzymały się tej samej terminologii, bo przez cały ciąg wojen krzyżowych, wszystkich wyznawców Mahometa nazywano poganami albo niewiernymi. Po skończonej walce, nastał czas bezstronności i poznano niesprawiewiedliwość zrównywania nauki manoteizmu muzułmańskiego z zasadami politeistów czyli pogan, i odtąd wyraz poganizm znaczył to samo co politeizm. Poganizm, pochodzenie którego ginie w pomroce wieków, wyrodził się w rodzinach odłączonych od tych, o których nam wspominają księgi święte. Nie jest on niczem innem, jak tylko zbiorem zasad religijnych, które nie chcą przyznać i nie wyznają jedności Boga, Stwórcy najwyższego i Rządcy całego świata i tego wszystkiego co się na nim znajduje. Poganizm nie przyznaje tego, że Bóg sam jeden stworzył świat, bez niczyjej pomocy i pośrednictwa i że sam nim rządzi; przypuszcza on w rozmaitości skutków, mnogość przyczyn, a tem samem dzieli swoje modlitwy i ceremonije religijne, pomiędzy wielką liczbę bóstw, których charakter, przymioty i ilość trudnoby było oznaczyć. Poganizm jest pełen różnych form i przemian. Powstawszy w epoce przedhistorycznej, stał się on wnet religiją większości mieszkańców starożytnego świata. Jeden tylko naród utrzymał się przy monoteizmie, choć ażeby go odwrócić od politeizmu, trzeba było wielkiego wpływu ze strony Opatrzności. Pierwsza walka monoteizmu z poganizmem przedstawia sześć wielkich epok: chaldejską, egipską, palestyńską, perską, grecką

i rzymską. W epoce chaldejskiej poganizm spotyka przeciwnika w Abrahamie, który był prawdziwym patryjarchą hebrejskim i poświęcił się zupełnie służbie jednego Boga, a na pamiątkę tego wiecznego przymierza nakazał potomkom swoim obrzezanie. W epoce egipskiej Mojżesz nadaje prawodawstwo, ustanawia prawa religijne, polityczne i cywilne z silnym charakterem narodowości, zupełnie odrębnym od pogańskiej, to jest od wszystkich ludów na świecie. W epoce perskiej było zupełnie przeciwnie, bo poganizm zgnębił jedyny monoteistyczny wówczas narod, który jednak, pomimo okropnych prześladowań, zasady swoje utrzymał. W ogóle poganizm po razy kilka pokazał się nie toleranckim, szczególnie w epoce greckiej w Syryi, gdzie dynastyja Seleucydów pochlebiała sobie, że Żydów potrafi zmusić do przyjęcia jej zasad. W epoce rzymskiej, była ogólna tolerancyja monoteizmu ze strony poganizmu; zdarzały się jednak częste i okrutne wyjątki z tej reguły. Żydzi byli po kilkakrotnie prześladowani, bo gardzili bogami i nie chcieli się im kłaniać. Wkrótce ta walka tak długa i ciekawa między poganizmem i judeizmem, zupełnie ustąpiła drugiej, wybuchłej między poganizmem i nowym monoteizmem, silniejszym od poprzedniego, bo już nie narodowym lecz ogólnym i powszechnym. Mówimy o chrystyjanizmie, który musiał wytrzymać wielką walkę z większością pogańską, a walka ta trwała przez kilka epok, to jest: pierwotną Konstantyńską, teodozyjańską, justynijańską, papiezką, cesarską i nowożytną. Z epoką konstantyńską poganizm grecki i rzymski zaczyna się chylić do upadku, on który groził upadkiem innym poganizmom. Następcy Konstantyna użyli środków jak najenergiczniejszych, ażeby przyspieszyć ten upadek; używali do tego broni jak najostrzejszej, to jest takiej, jakiej poganizm w Rzymie i Atenach używał na swoich przeciwników. Pozbawieni swoich świątyń, szkół, godności i nadziei, zwolennicy nauki, która przysięgła wytępienie zupełne monoteistów, zaledwie w małej liczbie mogli się utrzymać w Rzymie, oraz w niektórych stronach Alexandryi i Antiochii i to tylko po wioskach, a wkrótce dekret cesarski, ogłosił co następuje: „Nie ma już pogan w cesarstwie.” Jednakże walka się nie skończyła, owszem zaciętszą była, pod Teodozyjuszem i Justynjanem, ale nic już nie mogło podtrzymać poganizmu, ani intrygi, ani wymowa retorów, ani apostazyja Juljana. Kiedy upadek poganizmu greckiego i rzymskiego zupełnie był dokonany, wybuchła nowa walka chrystyjanizmu przeciw nowo utworzonej religii w Arabii, którą uważano w Wiekach Średnich za pogańską. Nie zasługiwała ona wprawdzie na tę nazwę, ale wstrzymywała postęp monoteistów i wytępianie pogan cesarstwa rzywmskiego. Przewaga chrystjanizmu w Azyi i Afryce zaczęła upadać, co nie przeszkadzało monoteistom walczyć ciągle przeciw prawdziwemu poganizmowi. Epoka papiezka, która się ciągnie od upadku cesarstwa zachodniego za Romula Augustula, aż do jego wskrzeszenia za Karola Wielkiego, odznaczyła się wielkiemi tryjumfami. Poganizm celtycki, kymryjski i brytański, został w tym czasie pokonany, równie jak germański nad brzegami Renu i w Helwecyi. Wszystkie te zwycięztwa godne były religii chrześcijańskiej: św. Augustyn Kantorberejski, św. Kolumban, św. Bonifacy, nawracali pogan w swoich i sąsiednich krajach. Upadek poganizmu saxońskiego i skandynawskiego, w ciągu epoki cesarskiej za panowania Karola Wielkiego i cesarzy z domów: saskiego, hohenstauferów i habsburgskiego nie przyniósł wielkiego tryjumfu sprawie chrześcijańskiej. Począwszy od Karola Wielkiego, walczono z poganizmem północnym tą samą bronią, co z mahometanizmem na południu, a gdy nie potrzebowano już używać rycerzy

chrześcijańskich w Palestynie przeciwko pułkom muzułmańskim, używano ich w Liwonii przeciw ludności pogańskiej. Poganizm znikł w całej Europie, zostali się tylko w łonie nawróconych narodów małe jego objawy. Ale walka poganizmu z chrystyjanizmem, nie ustała. Za nadejściem epoki nowożytnej, ukazały się chrześcijanom nowe zastępy pogan. Europa zabrała się do wytępienia ich, ale Hiszpanija dała dobry przykład, niszcząc razem z dynastyją religiję Montezumy. Hiszpanija odkryła Amerykę, Portugalia drogę do Indyj wschodnich, Francyja i Włochy, Anglija i Hollandyja poszły za przykładem Hiszpanii i Portugalii, łącząc równie jak one gorliwość religijną z wojowniczą, z wytępianiem poganizmu, tworzeniem kolonij i zaprowadzaniem handlu. Dzięki missyjonarzom, których poświęcenie religijne pokazało się wyższem nad wszelkie ambicyje polityczne i chciwość kupiecką prowadzącą do nowego świata, i którzy silili się pokryć chwałą niebieską dzieła czysto ziemskie; świat nowy powoli wyrzekał się poganizmu. Nawracanie szło bardzo łatwo, użycie siły rzadko było potrzebne, wymowa działała sama przez się. Walka monoteizmu przeciw poganizmowi była zawsze walką prawdy przeciw błędowi, cywilizacyi przeciw barbarzyństwu, dla tego też postęp jej był szybki. Ileż to już okolic, ile wysp opuścił poganizm zupełnie. Niknął w oczach w obydwóch Amerykach. W Azyi i Afryce utrzymuje się jeszcze w niektórych miejscach; w Chinach od wielu wieków pochłania zastępy missyjonarzy i męczenników, ale słabnie w Indyjach wschodnich i w Oceanii, bo też byłoby okrucieństwem zostawić go tam z jego przesądami, w bliskiem zetknięciu się z licznemi kolonijami europejskiemi. *F. H. L.*

Pogar, miasto gubernii Czernihowskiej, leży pod 52° 34′ szerokości północnej i 50° 56′ długości wschodniej, odległe o $30^4/_7$ mil od miasta gubernialnego Czernihowa. Liczba mieszkańców jego wynosi **4,121** głów płci obojga (w r. **1861**). *J. Sa...*

Pogezanija, była to prowincyja, starych bałwochwalczych Prusaków litewskiego rodu, nim ich niemieccy rycerze do chrześcijaństwa zmusili. Pogezaniją nazwali niemcy Hockerland, a głównem miastem tego kraju było Holland.

Poggendorff (Jan Chrystyjan), fizyk niemiecki, od r. **1834** professor uniwersytetu, a od r. **1838** członek akademii nauk w Berlinie, urodził się w Hamburgu **1796** r. Syn zamożnego kupca, który w latach **1813—14** prawie całe mienie utracił, odebrał wykształcenie po części w Joanneum, po części zaś w zakładzie prywatnym Fiedlera w Schiffbeck; zamiłowany w naukach przyrodzonych poświęcił się następnie zawodowi farmaceutycznemu, a czując coraz więcej usposobienia w fizyce i chemii, opuścił aptekę i wszedł w r. **1820** na uniwersytet w Berlinie. W r. **1821** ogłosił w Izydzie pierwszą pracę naukową: o magnetyzmie stosu Wolty, która z tego względu zasługuje na uwagę, że w niej autor podaje pierwszy wykład zasad multyplikatora i jego zastosowań, które to odkrycie spółcześnie dokonał Schweigger w Halli. W r. **1824** objął redakcyję dziennika: *Annalna der Physik und Chemie*, wydawanego przedtem przez Gilbert'a, którego dotąd wyszło około **100** tomów, liczących liczne pisma redaktora, świadczące o pracach jego dotyczących szczególniej galwanizmu. Z Liebig'iem przedsięwziął wypracowanie słownika chemii, lecz po ogłoszeniu pierwszego tomu ze współpracownictwa wystąpił. Później ogłosił: *Lebenslinien zu einer Geschichte der exacten Wissenschaften* (Berlin, **1853**), które to dzieło było zapowiedzią obszernej pracy obecnie przez Poggendorffa wydawanej: *Biographisch-literarisches Handwörterbuch zur Geschichte der exacten Wissenschaften, enthaltend: Nach-*

weisungen über Lebensverhältnisse und Leistungen von Mathematikern, Astronomen, Physikern, Chemikern Mineralogen, Geologen, u. s. w. aller Völker und Zeiten, (Lipsk, dotąd nieukończone).

Poggio Bracciolini, we Francyi pospolicie zwany *le Pogge*, uczony włoski, urodził się w Terranova 1830 r. uczeń Chrysolorasa, był sekretarzem papiezkim za Bonifacego IX i siedmiu następnych papieży. Był obecnym na soborze w Konstancyi, i w tymże czasie w Konstancyi i w innych miastach w Szwajcaryi wynalazł wiele starożytnych manuskryptów (dwanaście komedyj Plauta, kilka kawałków Cycerona, Sylwijusza Italika, Walerijusza Flakka, Ammiana Marcelina, Lukrecyjusza i Kwintylijana). Drugą połowę życia swego przepędził w Florencyi, gdzie był sekretarzem rzeczypospolitej i kanclerzem (1486 r.); umarł w temże mieście 1459 r., mając lat 79. Poggio napisał *Historyję Florencyi od 1350 do 1455 r.*, po łacinie, wydaną pierwszy raz 1715 r. przez Recanatiego, oraz traktat: *De Varietate fortunae* (Paryż; 1723 r.), różne tłómaczenia łacińskie (5 pierwszych ksiąg Diodora) i kilka wierszy bardzo satyrycznych i niesfornych.—Jego syn *Jakób Poggio*, powieszony 1478 r. za współudział w buncie Pazzich, zostawił wiele pism, między któremi tłómaczenie *Historyi Florencyi*, którą pisał jego ojciec. *F. H. L.*

Pogłówne. Za czasów dawnej Polski, pod tym tytułem pobierany był od wszystkich, bez względu na stan, osobisty podatek, po raz pierwszy za Zygmunta I w r. 1520 zaprowadzony, później kiedy niekiedy powtarzany a nawet podwajany i potrajany. Ostatecznie utrzymał się w samej tylko Litwie, która w r. 1717 przeznaczyła go na wojsko koronne, bo swoje z innych dochodów utrzymywała (ob. *Subsidium charitativum*). *Pogłówne tatarskie i żydowskie*, od dawnych czasów wybierano, z tych pierwsze roku 1710 ustało. Pogłówne żydowskie r. 1661 wynosiło w Koronie 105,000 złp. ówczesnych, i utrzymywało się nadal w tej samej summie, aż dopiero w r. 1717 o 5,000 złotych dobrej pruskiej monety zwiększone zostało, czyli razem 220,000 złotych monety polskiej wynosiło. W Litwie podatek ten do 60,000 złp. urosł, z których 20,000 ma żołd chorągwi węgierskiej, przy trybunale litewskim będącej przeznaczono, resztę zaś 40,000 do płacy wielkiego hetmana litewskiego przyłączono. Prócz pogłównego tego, żydzi opłacali zarazem i inne na chrześcijan nałożone podatki. *C. B.*

Pogoda, była to u Polan nad-wiślańskich bogini czasu jasnego, bezchmurnego, który raduje i uwesela ludzi. Od jej imienia, został wyraz oznaczający stan atmosfery pogodny.

Pogodin (Michał), autor, professor i publicysta, jeden z nadzwyczaj pracowitych badaczy historyi Rusi, urodzony r. 1800 w Moskwie; po ukończeniu nauk w uniwersytecie moskiewskim, był tamże (od r. 1827) professorem historyi powszechnej, a następnie (od r. 1835) historyi rossyjskiej (do r. 1844). Odbył kilkakrotnie podróż naukową za granicę; wydawał czasopisma: a) *Moskiewski Wiestnik* (1827—1830) i b) *Moskwitianin* (1841—1856). Drukował wiele prac oryginalnych, tudzież przekładów w przedmiocie historyi Rusi, głównie w starożytnym jej okresie. Z pism jego, oddzielnie drukowanych, znakomitsze: 1) *Badanie historyczno-krytyczne o pierwszym kronikarzu ruskim Nestorze* (Moskwa, 1839); 2) *Rozprawy i prelekcyje o historyi rossyiskiej* (tomów 8, Moskwa, 1846—56); 3) *Badanie o waregskim okresie dziejów Rusi* (tamże, 1846) i wiele innych. Jako członek towarzystwa historycznego w Moskwie, redagował prace tegoż, pod tytułem: „*Zbiornik historyczny*,” tomów siedm. *J. Sa...*

Pogodzińska ziemia, będąca prowincyją Prus dawnych leżała, między jeziorem Drużnem (Drausen), rzeką Pasłęką (Passarge) i Wylewkiem Wiślanym. Kronikarze niemieccy nazywali ją Pogezaniją lub Pajesaniją, w niektórych zaś miejscach ją nazywają *terra Bogetina,* lecz Długosz wyraźnie powiatem *Pogodzińskim,* districtus Pogosinus. Były tu jeziora *Chelbo* (Heilibo) i *Drużno.* Pod Frauenburgiem płynęła rzęka *Narzyce,* dalej *Będna,* a pod Bałgą *Wolica.* Z miejsc znakomitszych wymienić należy *Narzyce* nad rzeczką tegoż nazwiska. Tu mieszkała dziedziczka obszernych włości, która w dawnym języku polskim nosiła tytuł *Żupny,* i darowała na własność dziedzictwo swoje Azelmowi biskupowi warmińskiemu, który na pamiątkę tej szczodrobliwości nazwał rezydencyję jej Frauenburgiem. Narzyce zatem i Frauenburg jest jedno. O darowiznie świadczą wszyscy kronikarze. Na północ rzeki Wysokiej leżały *Większyce,* a nad niemi *Osiek.* W tymże powiecie wspominają: *Myslocin, Kamień i Nowe,* przy Drużnie *Las święty.* Dalej na północ leżały: *Chętowo* (Huntau), *Siekierka* (Heiligenbeil), gdzie czczono kogutka *Kurkiem* zwanego, około której *Szrendzin* i *Parcin.* Dwóch lat potrzeba było Krzyżakom na podbicie powiatu Pogodzińskiego; co nastąpiło między rokiem 1237 a 1239. *C. B.*

Pogoń, herb Litwy; na tarczy rycerz w pełnej zbroi z podniesioną szablą w górę, na koniu w pełnym galopie. Podług Czackiego, wiele północnych ludów, używało takiegoż herbu. Zdaje się, że pierwiastkowo pogoń nie była niczem więcej, jak prostym wizerunkiem panującego. Zapewne książęta, którzy pisać nie umieli, wyciskali swój obraz w miejscu podpisu: później zachowali go i przy podpisie. W traktacie r. 1366, między Olgierdem, Kiejstutem i Kazimierzem Wielkim, dwie są litewskie pieczątki: na Olgerdowej pogoń, na Kiejstutowej miecz i tarcz z ręką. Władysław Jagiełło, jako król polski, złączył pogoń z orłem, jednakże ich pojedyńczo używał. Władysław Warneńczyk, używał w jednym herbie, dwóch pogoni i dwóch orłów. Następni królowie, lubo nie odrzucili pogoni i orła, używali niekiedy majestatycznej pieczęci, to jest osoby siedzącej w jednej ręce z berłem, a w drugiej z jabłkiem. Od Zygmunta I orzeł i pogoń są na pieczęci, a za królów elekcyjnych stanowiły główne oznaki herbu państwa. Trzy jeszcze herby noszą też nazwy rozróżniane tylko numerami. *Pogonia herb 2-do.* Mąż zbrojny w pędzie na koniu, w prawej ręce kopiją trzymający, jakoby uderzał na nieprzyjaciela. Herbu tego używał Konrad I książę mazowiecki w czasie wojny: w chwilach rzadkich pokoju, zmieniał go, albowiem ów rycyrz prosto drzewce trzymał. (Bielski). Wszyscy inni książęta mazowieccy z rodu Piasta, orłem się polskim pieczętowali zawsze. *Pogonia herb 3-tio.* Nagi jezdziec na koniu w galopie, raz dzidą przebijający smoka, drugi raz szablę w ręku trzymający. *Pogonia herb 4-to.* W polu żółtem, ręka po ramię zbrojna, z mieczem zamierzonym, z obłoku wychodząca. Nad hełmem i koroną, takaż ręka zbrojna mieczem bez obłoków. *K. W. l. W.*

Pogoń. Był to za Piastów obowiązek do ścigania i łapania włóczęgów, złodziei i rozbójników, z rozkazu kasztelana lub starosty.

Pogonowskie jezioro w królestwie Polskiem, gubernii i powiecie Lubelskim, w gminie Żyrzyn, zajmuje przestrzeni mórg 4.

Pogorełe Horodyszcze, posad gubernii Twerskiej, odległy o 20 mil od miasta gubernijalnego Tweru. Liczba mieszkańców jego wynosi 2,311 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa..*

Pogorzałek, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, gminie Stara Hańcza, rozległe morgów 20.

Pogorzela, miasteczko w wielkiem księztwe i okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Krotoszyńskim położone, dziś własność Taczanowskich, jest gniazdem starożytnej i niegyś bardzo zamożnej rodziny Pogorzelskich herbu Wczele, z której ręku przez kilka wieków bez przerwy nie wychodziło. Kiedy w Polsce za panowania Zygmunta Augusta różnowierstwa szerzyć się zaczęły, Pogorzelscy chwyciwszy się protestantyzmu, kościół miejscowy oddali nowym współwiercom swoim, w których posiadaniu zostawał przez lat kilkadziesiąt, atoli za panowania Zygmunta III, odzyskali go pierwotni właściciele, to jest katolicy. Kościół ten nosi tytuł św. Michała archanioła i św. Agnieszki, lecz bądź to, że zagrażał upadkiem, bądź też że pogorzał, Roch Zbijewski wojewoda kaliski, ówczesny dziedzic Pogorzeli, kazał go rozebrać i r. 1785 wystawił z cegły palonej nowy kościół. W mieście tem znajduje się także synagoga żydowska. Roku 1841 liczyło ludności 1,301 głów, domów 168. Odbywają się tu 4 jarmarki do roku. Expedycyja poczty listowej. Odległość od Krotoszyna mil 3, od Poznania $9^1/_2$. *C. B.*

Pogorzelec mały i wielki, dwa jeziora w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Sejneńskim, w dobrach Hutta położone, łączą się z sobą przez strumień wypływający z jeziora pierwszego rozległego $1^1/_2$ morga; drugie zajmuje 6 morgów przestrzeni.

Pogranicze wojskowe (po niemiecku: *Militairgrenze, Militairbezirke*), nazwa prowincyj Austryjackich graniczących z Turcyją. Pogranicze wojskowe dzieli się na cztery generalaty: 1) Karlstadt-warasdyński, do którego należy banat kroacki (z m. stoł. Agram); 2) Slawoński (z m. s. Peterwaradyn); 3) Węgierski (z m. s. Temeswar); 4) Siedmiogrodzki (z m. s Hermanstadt). Cztery te generalaty dostarczają razem 18 pułków. *F. H. L.*

Pograużys, jezioro w królestwie Polskiem, gubernii Augustowskiej, powiecie Kalwaryjskim, gminie Wilkobole, rozległe morgów 4, głębokie stóp 60; przez jezioro to przepływa rzeczka Wigra.

Pogrobowiec, syn urodzony po śmierci ojca, gdy już go grób pokrywa. Dawni lekarze nasi, dzieci przy których wydaniu na świat matki umierały, nazywali także pogrobowcami.

Pogrzeb, czynność grzebania, to jest chowania w ziemi ciał ludzi zmarłych. Starożytni palili umarłych, ale zwyczaj ten ustał w Rzymie za panowania Antoninów, długo przedtém, zanim pozwolono wiernym chować umarłych w kościołach, bo w pierwszych wiekach nie wolno było chować tamże nawet królów i cesarzy. Dotąd jeszcze chowają umarłych w sklepieniach pod kościołami, a dawniej osoby znakomitsze chowano w samych kościołach. Roku 563 sobór zwołany w Pradze powstał przeciw temu zwyczajowi. We Francyi nikt nie jest pozbawiony pogrzebu, tylko wyklęci i karani śmiercią nie są grzebani w ziemi poświęconej, ale w miejscu osobnem, po za obrębem przeznaczonym dla wiernych. Dół ogólny, jest przeznaczony na grzebanie biednych. Bogaci mogą zakupić miejsce na jakiś czas, lub na zawsze i tamże na cmentarzach publicznych chowają osoby, które im były drogie. Można także otrzymać pozwolenie chowania swoich krewnych w oddzielnie sklepionych grobowcach, lub nawet w swoich ziemskich majątkach; ale nie wolno już chować w samym kościele. Dawniej chowano żywcem za karę, ale dziś w narodach ucywilizowanych kara taka miejsca nie ma, co podobnego może się tylko zdarzyć wypadkiem; ob. *Przedpogrzebowe domy*. O różnych zwy-

czajach chowania umarłych u starożytnych, ob. *Greckie*, *Germańskie*, *Rzymskie*, *Słowiańskie* i t. d. *Starożytności.* *F. H. L.*

Pogrzeby w Polsce. W czasach bałwochwalskich, palono ciała zmarłych, prochy przechowywano na *Zgliszczach* poświęconych, już gromadnie, już pojedynczo, w glinianych urnach (ob.). Są ślady jednakże, że i grzebano zwłoki zmarłego. Na cmentarze, lub mogiły oddzielne, wybierano miejsca odosobnione w pośród ciemnych lasów, na wzgórzach piaszczystych pospolicie. Przechodnie mieli zwyczaj na te grobowisko rzucać kije i gałęzie, z których stosy zebrane z czasem, palono, w tej myśli, ażeby dusze zmarłe oczyszczały się przez ogień, Zmarłego opatrywali w to wszystko, czego zwyczajnie używał za życia. Wkładano czystą odzież, oręż, nóż, siekierę, krzesiwo, stosownie do stanu i powołania: kobiecie igłę, nici, nożyce. Czasem wznosili skromne pomniki, mogiły okładali kamieniami, lub urny z popiołami stawiali na słupach przy rozstajnych drogach. Podług wyobrażeń ówczesnych, dopóki zmarły nie został pochowany, dopóty duch jego błąkał się po lasach, między gałęziami drzew, gdzie mu jedynie smutne towarzyszyły sowy. Przy obchodzie pogrzebowym *płaczki* (ob.) czy pokrewne z uczucia prawdziwego żalu, czy umyślnie najęte, zawodziły żałobę z okrzykiem i pieśniami. Meleciusz *(De religione veterum prussorum)* mówiąc o Mazurach pruskich, przywodzi strofę pieśni następną, jaką śpiewano wówczas, w mowie polskiej. „*Ha lele, lele, i procz ty mene umrał, za to ty nie miał szto isty i pity, i procz ty umrał. Ha lele, lele, i zaty nie miał krasnoje młodzice, i procz ty umrał.*" Rusini, przy pogrzebach po ucztach wyprawiali gonitwy i gry rycerskie, zwane *Tryzna*. Ciała palono na wielkim stosie z drzewa. Do czasów Nestora takie zwyczaje trwały u plemion słowiańskich Wiatyczów i Krywiczów. Pokolenia zamieszkujące Kijowszczyznę i Wołyń nie paliły zwłok, ale grzebały je w ziemi. Niektórzy z umarłymi chowali drabinki z rzemienia plecione, krewni zaś na znak smutku i żałoby przy płaczu ranili sobie twarze. Ponad Wisłą pogrzeb kończył się wesołą uroczystością i biesiadą, którą zwali tryzną. Krewni najbliżsi nosili przez czas niejaki na grobowiec potrawy, któremi się dusza zmarłego zasilać miała. Zabytek zwyczaju z czasów pogańskich na cześć zmarłych długo po utrwaleniu chrześcijaństwa przechowywano u nas, w Szląsku, Luzacyi i Czechach. Lud d. 1 Marca przed świtem wychodził z rozpalonêm łuczywem na zgliszcza i mogiły, i przynosił ofiary dla umarłych (J. B. Rakowiecki). W Czechach dla uspokojenia dusz, na rozstajnych drogach stawiano gatunek amfiteatru, i w maskach przedstawiano cienie umarłych, poświęcając takowe gry, ich pamiątce, na znak żałoby; mężczyzni zapuszczali brody, co przetrwało u nas do XVII wieku. Po śmierci bowiem króla Stanisława Leszczyńskiego, wielu z panów i szlachty w tejże myśli zapuścili brody. Litwini wraz ze Słowianami wierząc w nieśmiertelność duszy, mniemali; że na drugim świecie, każdy zachowa swój stan i zajęcie. Dla tego z książętami i panami palili sługi, służebnice, szaty, klejnoty, konie, psy łowcze, sokoły i przybory rycerskie. Wieśniakowi i rzemieślnikowi na stos kładli narzędzia ich pracy. Palono razem pazury rysie i niedźwiedzie, w tej myśli, że dusza zmarłego, będzie ich potrzebować, wdrapując się na stromą górę, gdzie Bóg największy z wszystkich bogów, sąd ostateczny na każdą wyda. Na Litwie i Żmudzi, przeczuwający śmierć, spraszał krewnych i przyjaciół, częstował piwem lub miodem, i żegnał się ze wszystkimi. Gdy umarł, ciało iego w łaźni obmywszy, ubierali w długą, białą koszulę, posadzali na stołku, a pijąc do trupa, przemawiali z boleścią i smutkiem. „Ja do ciebie

pije miły przyjacielu, i czemuś umarł? A wszak masz swoją miłą małżonkę, dziadki, bydło, przyjaciół i wszystkiego dostatek.” Na dobranoc drugi raz do niego pili, prosząc, ażeby pozdrowił na tamtym świecie ich rodziców, krewnych i przyjaciół; ubrawszy go w odświętne szaty, przypasywali mu szablę albo siekierę, obwiązywali ręcznik około szyi, w który mu kilka groszy, według możności, kładli; na strawę zaś chleba z solą, i konew piwa w grób wstawiali. Niewieście zmarłej dawali nici i igłę, ażeby sobie zaszyła, jeżeli się jej co rozedrze, na tamtym świecie, a kiedy ją wieźli go grobu, wtenczas przyjaciele szli gromadnie, szermując nożami w górę, wołali wielkim głosem: *Gejgejte, begajte, Pikole* (to jest, uciekajcie, biegajcie przez pikole, czyli złe duchy). Kronikarz Stryjkowski, który nam podał powyższe szczegóły o litewskich pogrzebach, mówi, że był sam świadkiem, na pograniczu Liflandzkiej ziemi, za Moizą Solkową, obrzędu pogrzebowego, ze zwyczajami pogańskiemi.” W trąby grają (pisze) śpiewając: „Idź, nieboże, z tego nędznego świata, rozmaitych ucisków, na wieczne wesele, gdzie ci ani hardy niemiec, ani drapieżny Lejsysz (to jest Lach lub Litwin), ani Moskwicin, krzywdzić nie będzie mógł.” Po wprowadzeniu religii chrześcijańskiej, nie palono ciał zmarłych, tylko je grzebano w ziemi, a Kościół wziął w opiekę swoją pogrzeby i modlitwy za zmarłych, które zastąpiły dawne pogańskie obrzędy i uroczystości (ob. *Dziady, Zaduszki*). Pogrzeby królów i panów, równie jak zamożniejszej szlachty, odbywały się z całym przepychem. Niesiono obok zwłok zgasłego monarchy chorągwie wszystkich województw, ziem i powiatów; dostojnicy państwa szli wraz z rycerstwem i ludem. W katedrze krakowskiej marszałkowie łamali swoje laski, urzędnicy tronowi składali znamiona swej władzy nad grobem zeszłego króla, dając poznać, że z jego zgonem ustało ich znaczenie. Widzimy w dawnych pamiętnikach, że stawiano trumnę królewską w kościele na katafalku tak urządzonym, że za uderzeniem lekkiem, w grób rozwarty pod nim zapadała. Wtedy w pełnej zbroi, konno wjeżdżał rycerz, z zakrytą twarzą, udrzał kopiją w trumnę, a gdy ta się zapadła, on spadał z konia. Za czasów Jana Sobieskiego na pogrzebie możniejszych, zwykle trzech jeźdźców postępowało, niosąc każdy proporzec, miecz i strzałę. Przy końcu nabożeństwa wjeżdżali konno ci jeźdzcy do kościoła, i o katafalk znaki niesione łamali. Do czasów Stanisława Augusta przechowywano ten zwyczaj, że gdy szlachcic, ostatni ze swego rodu po mieczu, umarł, przy jego trumnie, łamano tarczę z herbem rodzinnym na znak, że to nazwisko ginie. Ostatni pogrzeb z przepychem monarszym, starożytnemi zwyczajami, wyprawił bratu swemu, książę Karol Radziwiłł, Panie Kochanku, w Nieświeżu 1787 r., któremu towarzyszyli nuncyjusz papieski, z biskupami polskimi, posłowie zagraniczni wraz z wielką liczbą magnatów naszych, stanu rycerskiego, ludu i wojsk nadwornych wojewody wileńskiego. Zwłoki grzebano na wsiach przy kościołach parafijalnych, po miastach przy kościołach, dopiero od r. 1788 ze względów sanitarnych, przy powiększonej ludności, zaczęto na cmentarzach odleglejszych za miastami, grzebać zwłoki zmarłych, lubo i teraz równie, kapłan, jak i osoby zamożniejsze, chowane bywają w katakumbach kościelnych, nad któremi wznoszą się często wspaniałe pomniki. *K. Wl. W.*

Pogwizd, bożyszcze z pogańskich wieków, ob. *Pochwist.*

Pohl (Andrzej), doktor teologii, wizytator zgromadzenia siostr miłosierdzia i księży missyjonarzy, urodził się w r. 1742 w Łowiczu, po odbyciu w temże mieście nauk początkowych, w 17 roku życia wstąpił do zgromadzenia w Warszawie. Po dwóletniej próbie uczynił śluby zwyczajne, a mając lat 22 wy-

słany był do Wilna na professora w seminaryjum dyecezyjalném, zkąd po trzechletniém pobycie, gdy z przyczyny naukowej pracy zapadł na zdrowiu, za radą lekarzy udał się do miasta Siemiatycz, gdzie lat 6 przemieszkiwał. Tam przy prefekturze kościoła, większą część czasu trawił na missyjach czyli nauczaniu parafijan prawd wiary i moralności chrześcijańskiej po wiejskich kościołach. Kazania jego, które natenczas miewał wyszły z druku pod tytułem: *Kazania missyjne.* Wezwany ztamtąd do Warszawy na urząd assystenta, mając rząd duchowny, naukowy i ekonomiczny sobie poruczony, z obowiązku tego chlubnie wywiązał się; zostawiwszy wiele pamiątek, pomiędzy niemi on to wybudował kamienice, które są po obu stronach kościoła świętego Krzyża. W r. 1782 objął zwierzchnictwo domu wileńskiego i przez lat blisko 46 takowe sprawował, z nie mniejszym pożytkiem i chwałą. Jemu winno jest Wilno założenie szpitala Dzieciątka Jezus w roku 1788, na który otrzymawszy znaczny zapis od Jadwigi z Załuskich Ogińskiej, wojewodziny trockiej, pracą i staraniem swojém w części dotąd istniejący uskutecznił, wzniesienie fabryki wspierał i w niedostatku zasilał. W roku 1796 został wizytatorem zgromadzenia w całém cesarstwie, a w 1811 doktorem teologii w uniwersytecie tamecznym. W naukach duchownych gruntownie uczony, cokolwiek zostawało mu wolnego od tylu obowiązków czasu, na pisanie dzieł trawił. Umarł w Wilnie 1820 r., powszechnie żałowany. Wydał z druku przeszło 30 dzieł religijnych i teologicznych, pomiędzy któremi ważniejsze są: 1) *Zbiór krótkich medytacyj stosownych do reguł i obowiązków zgromadzenia xięży missyjonarzów* (Wilno, 1763 r.); 2) *Philosophia naturalis* (tamże, 1791 r.); 3) *Rekollekcyje na ośm dni rozłożone* (tamże, 1795 r.); 4) *Katechizm moralny* (tamże, 1804 roku, tomów 4); 5) *Kazania pogrzebowe* (tamże, 1806 roku, tomów 2); 6) *Medytacyje z pospolitych reguł siostr miłosierdzia* (tamże, 1808 roku); 7) *Katechizm dogmatyczny* (tamże, 1809 r., 2 tomy); 8) *Mowy kaznodziejskie* (tamże, 1809 r.); 9) *Institutiones theologiae dogmaticae* (tamże, 1809—1810 r., 4 tomy, w 8-ce; wydanie drugie, Warszawa, 1844—1845 r., 2 tomy; wydanie trzecie tamże, 1858—1859 r.); 10) *Kazania na uroczystości Chrystusa Pana* (Wilno, 1811 roku); 11) *Rekollekcyje duchowne* (tamże, 1811 r.); 12) *Konferencyje podczas 5 dniowych rekollekcyj* (tamże, 1811 r.); 13) *Scriptura sacra per quaestiones exposita* (tamże, 1812 roku, 5 tomów); 14) *Kazania moralne* (tamże, 1812 roku); 15) *Kazania dogmatyczne* (tamże, 1814 r.); 16) *Kazania missyjne* (tamże, 1815 r., 4 tomy); 16) *Powinności chrześcijańskie* (tamże, 1814 roku); 17) *Kazania postne* (tamże, 1818 roku); 18) *Kazania adwentowe* (tamże, 1818 r.); 19) *Nauki moralne* (tamże, 1818 roku, 3 tomy); 20) *Rubrum missalis et breviarii* (tamże, 1820 roku, 2 tomy) i t. d. ***F. M. S.***

Pohlens (Edward), pisarz zasłużony w nauce leśnictwa polskiego. Urodzony 1819 r. w mieście Krasnymstawie w Lubelskiém, kształcił się w szkołach płockich i warszawskich, następnie ukończył instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie w r. 1839. Obrawszy sobie zawód leśny, który z całym zapałem ukochał, przechodził od r. 1840 kolejno stopnie urzędowania, był nadleśniczym leśnictwa Olsztyn, w r. 1856 professorem leśnictwa w instytucie marymontskim, zjednał sobie serca uczącej się młodzieży: jasnym wykładem i szczerą dążnością przelania w innych tego co sam umiał. Pracował także na polu literackiém i już w r. 1848 przyjął udział w redakcyi *Sylwana*, pisma leśnego peryjodycznego; a oprócz tego, artykuły swe pomieszczał w *Rocznikach* b. towarzystwa rolniczego. Do większych jego prac

policzyć należy *Kurs leśnictwa*, wykładany w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, oraz rozbiory wszystkich kwestyi w przedmiocie leśnictwa, przedstawianych w sekcyi leśnej przy b. towarzystwie rolniczém. Był współpracownikiem niniejszej *Encyklopedyi*, której dostarczał artykuły w przedmiotach leśnych. Wielka zdolność i przytomność umysłu, trafny sąd i w obcych nawet gałęziach nauk, wymowa zwięzła, jasna i piękna, a przytém zapał z jakim chwytał każdy poddany mu przedmiot, czyniły go wszędzie bardzo pożądanym, czy to kiedy publicznie czy prywatnie przemawiał. Umarł w Warszawie 1862 r. *C. B.*

Pohorylec, wieś w Galicyi, obwodzie Złoczowskim, pół mili od Podhajczyk; zasługująca na uwagę ze względu wielkiej tam znajdującej się rozpadliny ziemi, w której czeluściach morskie konchy znajdują.

Pohybel, pochibiel. W dawnej polszczyznie oznaczał szubienicę: ztąd wyrażenia: „pójdziesz na pohybel.” „pohybel na ciebie.” W. Kochowski we fraszkach swoich pisze.

Pohybel święte drzewo, niechaj nie pruchnieje,
Przez które sprawiedliwość święta nam się dzieje. *K. Wł. W.*

Poinsot (Ludwik), matematyk francuzki, urodził się 1777 r. w r. 1796 ukończył szkołę politechniczną jako inżenier dróg i mostów. Zaczął służbę publiczną jako professor w liceum Bonaparte, następnie został professorem i członkiem rady szkoły politechnicznej, członkiem rady najwyższej wychowania; w roku 1813 powołany do akademii nauk po Lagrange'u i w r. 1852 został senatorem. Należał do rzędu najbieglejszych matematyków w Europie; obdarzony wyższemi zdolnościami wskazał nowe drogi dochodzenia; wykład w dziełach jego odznacza się jasnością i rzadką poprawnością w wyrażeniach. Ważniejsze prace jego są: *Mémoire sur l'application de l'algebre à la théorie des nombres et à la recherche des racines primitives* (Dziennik szkoły politycznej z r. 1820); *Théorie générale de l'equlibre et du mouvement des systèmes* (tamże, 1806); *Mémoire sur les cônes circulaires roulants*, (*w Pam. akad. nauk* z 1853 r.); *Théorie nouvelle de la rotation des corps.* Wielkiej wziętości dotąd używa dzieło jego klassyczne: *Eléments de statique*, w którém wyłożył piękną teoryją swoją par sił i podał jej zastosowanie do teoryi machin. Umarł w Paryżu 1859 r.

Poiret (Piotr), teolog wyznania reformowanego ifilozof mistyczny, urodził się r. 1646 w Metz, zaczął się uczyć po łacinie tamże r. 1659, a we dwa lata później licząc piętnaście lat wieku został nauczycielem prywatnym, niedaleko Strasburga. Z początku miał zostać rzeźbiarzem; później poświęcił się naukom, w r. 1664 przyjęty do szkoły Erazma, w Bazylei, uczył tam języków łacińskiego, greckiego, hebrejskiego, filozofii i teologii. Zajmował się lekcyjami prywatnemi. Wielce się rozmiłował w dziełach filozoficznych Kartezyusza. W r. 1668 przybył do Heidelberga i został predykantem. W r. 1670 ożenił się, i przez lat kilka był kaznodzieją. Później oddał się czytaniu teologów mistycznych, ksiąg Taulera i t. p. Ciężka chwila wielką sprawiła w nim zmianę wewnętrzną. Znajomość pism mistycznych panny Bourignon nadała całkiem inny kierunek jego sposobowi myślenia. Rozstał się z żoną, w mniemaniu, że jest powołany do życia doskonalszego, udał się do Hollandyi, a znalazłszy w Hamburgu pannę Bourignon, już się z nią nie rozłączał aż do jej śmierci, to jest do r. 1680. Umarł niedaleko Leydy r. 1719. Wydał dzieł trzydzieści, treści mistycznej. Zebrał w 19 t. dzieła panny Bourignon, pani Guyon i innych mistyków. Sam ogłosił drukiem własne dzieła

teozoficzne i mistyczne, a mianowicie: *l' Economie divine ou système universel des oeuvres et des desseins de Dieu envers les hommes* (Amsterdam, 1687, tomów 7); *de Eruditione solida, superficiaria et falsa, libri tres* (Amsterdam, 1692, 1694); *Lettres sur les principes et les caractères des principaux auteurs mystiques et spirituels des derniers siècles*, w których podaje wiadomości o 370 mistykach, i charakterystykę 130 celniejszych z pomiędzy nich; zgłębił dzieła Jakóba Böhme; tłómaczył Tomasza a Kempis. *Idea theologiae christianae, juxta principia Jacobi Bohemi* (Boehme, 1687); *Theologiae pacificae et mysticae idea* (1702); *Bibliotheca mystica*, (1708), *Posthuma*, to jest pisma pozgonne, r. 1721. *L. R.*

Poisson (Dyonizy Szymon), znakomity matematyk francuzki, urodził się 1781 r. w Pithiviers, w departamencie Loiret, w r. 1798 wszedł do szkoły politechnicznej, gdzie Hachette szczególniej się nim zajął. Po dwuletnim pobycie w tejże szkole takiego dostąpił zaufania professorów, że uwolniony od examinów, został repetytorem kursu analizy; później powierzono mu wykład rzeczonego przedmiotu i po trzech latach tych zajęć w r. 1805 mianowano go professorem honorowym. Wkrótce został członkiem przybranym biura długości, a w roku 1812 po Malusie zajął krzesło w instytucie. Jako wierny stronnik Napoleona otrzymał od niego godność szlachecką i wielorakie odznaczenia; pomimo to służył gorliwie rządom, które później nastąpiły. W roku 1822 był prezesem biura wyborczego Sekwany, a przez króla Ludwika Filipa w roku 1837 został mianowany członkiem izby parów; umarł w Paryżu 1840 r. Działalność jego na polu naukowem była nadzwyczajna, lecz prócz wykładu mechaniki, stanowiącego epokę w historyi tej nauki, wydanego pod tytułem: *Traité de mécanique* (Paryż, 1811; wydanie 2-ie, zupełnie przerobione i znacznie pomnożone w 2-ch tomach 1833), nie zostawił innego dzieła większych rozmiarów; liczne zaś jego prace zawarte w rozprawach o elektryczności, magnetyzmie, cieple, świetle, sprężystości, akustyce i nauce o falach, astronomii, rachunku prawdopodobieństwa, analizie i o innych przedmiotach dotyczących matematyki i fizyki, rozsiane są głównie w *Mémoires* akademii nauk, tudzież w dziennikach: *Journal de l'ecole politechnique*, *Journal des mathématiques*, *Annales de chimie et de physique*, *Connaissance des temps* i t. d.

Poitiers, (dawniej *Simonum*), miasto francuzkie, obszerne, ale w ogólności brzydkie, stołeczne departamentu Vienne nad rzeką Clain, o 49 mil na południo-zachód od Paryża, ma 25,000 mieszkańców, piękny plac i przechadzkę, biskupstwo (założone jeszcze w IV wieku), akademiją, uniwersytet biblijotekę, sądy, szkołę prawa, seminaryjum, towarzystwo rolnicze i t. d. Piękny kościół katedralny i drugi ś. Jana, fabryki sukna, flaneli i kołder, garbarnie i wiele innych. Handel tego miasta nie jest znaczącym; prowadzi go jednak wełną, lnem, konopiami i miodem. Tu na początku IV wieku urodził się ś. Hilary. *F. H. L.*

Poitou, niegdyś prowincyja we Francyi zachodniej, leżąca między Bretoniją (Anjou), Touraine, Marche, Angoumois, Saintonge i morzem, z miastem stołecznem *Poitiers* (ob.), dzieliła się na Poitou Wyższy i Niższy. Do pierwszego należał mniej więcej dzisiejszy departament Vienne; do drugiego departamenta Deux-Sèvres i Vendée. *F. H. L.*

Pojata córka Kiernusa książęcia Litewskiego, władzcy nad-wileńskiej Litwy, którego stolicą Kiernów było, wydana za księcia Żywibunda na Wilkomierzu, słynęła zarówno cnotą jak wdziękami. Umarła około r. 1220. Syn

jej, Kukowojtis, postawił jej posąg nad jeziorem Żosłą, gdyż po zgonie lud ją za boginię uważał, i modły tu swoje do niej zanosił. Wzywano bogini Pojaty w gaju lipowym, a cześć jej oddawano aż do ostatnich czasów pogaństwa litewskiego, o czem pisze Stryjkowski. W literaturze naszej nieposlednie zajmuje miejsce romans historyczny F. Bernatowicza pod napisem: *Pojata* w 4 tomach, w którym mamy obraz obalenia pogaństwa w Litwie i pierwszej doby chrześcijaństwa w tym kraju. *K. Wl. W.*

Pojedynek, walka między dwiema osobami, wynikła z kłótni osobistej, odbywająca się w miejscu przez wyzwanie wskazanem. Broni używają w pojedynkach pistoletów, szpad albo pałaszy. Warunki pojedynku układają zwykle świadkowie (sekundanci) i pilnują ich wykonania. Zapatrując się na pojedynek ze stanowiska prawnego, filozoficznego i moralnego, jest on czynem niesprawiedliwym, a to dla tego, że obrażony staje się sędzią własnej sprawy, zamiast odnieść się do ogółu, który sam jeden ma prawo karania. Jest on niedorzecznym, bo nie ma w nim stopniowania kary, i najlżejsza obraza równie jak i największa zniewaga, są często śmiercią karane. Pojedynek nie jest zadosyć uczynieniem, gdzieby prawo było szanowane, bo obrażony znosi te same skutki co obrażający, a czasami nawet większe, a przytem przypuszcza, że odwaga fizyczna może uczynić zadosyć obrazie moralnej. Zapatrując się ze stanowiska ogólnego, pojedynek jest zwyczajem tak dawnym jak świat, bo po wszystkie czasy, nieprzyjazne stosunki wywoływały nienawiść i walkę; dosyć na to dwóch ludzi i ich spotkania się. Pojedyncze takie bitwy i wyzwania do nich istnieją też od najdawniejszych czasów; jednakże starożytni nie znali takich pojedynków, jakie się dziś odbywają. Zwyczaj ten przyszedł do nas od narodów północnych, które nie umiały innym sposobem utrzymać swoich pretensyj. U nich wszystko rozstrzygało się bronią. Jeżeli młody człowiek oświadczył się o pannę i otrzymał odmowę, choćby dla ważnych powodów, musiał się jednak pojedynkować ze swoim rywalem. Odwaga wojskowa cenioną była nad wszystko, starczyła za wszystkie cnoty, a więc naturalnem było odnosić do odwagi indywidualnej i siły fizycznej zemstę za poniesioną zniewagę: tem bardziej, że wyobrażenia religijne w tej epoce upatrywały w skutkach bitwy sądy boże. Dla tego też pojedynki ludów dzikich, przyswoiły się w Europie jako bitwy sądowe. Wkrótce takie pojedynki wzbronione zostały przez trybunał, ale w ich miejscu powstały inne, to jest prywatne, które dzięki źle pojętemu poznaniu honoru, upowszechniły się zwłaszcza między szlachtą i po dziś dzień jeszcze nie przestają sprawiać wiele złego. *F. H. L.*

Pojedynki w Polsce. Słowianie, nie pojmowali walki pojedyńczej jak i gromadnej w licznych zastępach inaczej jak tylko, że obie strony zbliżone, musiały się znieważać słowami wzajemnie, dla rozbudzenia gniewu i zemsty. Charakterystyczy rys w tym przedmiocie podaje nam Sapieha w *Podróży po krajach słowiańskich.* Sędziwy Morlach, pytał go o wyprawach i bitwach Napoleona I, a gdy mu nasz wędrownik opowiadał szczegóły, naiwne zrobił mu zapytanie: że zapewnie muszą wpierw wymyślać sobie ohydnie, a potem dopiero bić się tak zażarcie, kiedy tyle ludu ginie. *W rękopiśmie Królodworskim* mamy tego ślad wyraźny, jak bohater Czeski *Zabij,* znieważa słowami Ludjeka wodza Franków, za nim uderzył na niego. Nieznane były w starożytnych wiekach w Polsce pojedynki, jakkolwiek *Sądy Boże,* wraz z prawem magdeburgskiem znano. Bójki przy zjazdach, ucztach, po drogach, szlachta mając ciągle szablę u pasa staczała gęsto. Gallus o nich jesz-

cze wspomina, ale te niemiały znaczenia pojedynku. Prawodawstwo Polskie nie zna pojedynku. „Pojedynki i pojedynkowy obyczaj, do Polski przybył (mówi J. Lelewel) z rycerstwem (Ritterschaft) i klejnotem jego, wtedy, kiedy znaki chorągiewne, poczęły się zniżać do osobistych zaszczytów, poczęły się zamykać w zbrojby rodzinne: kiedy przybywał i honor obywatelstwu nieznany i widowiska turniejów. Dopuszczali przytem książęta sądowych pojedynków, bądź bronią ostrą, bądź na kije, a razem i prób bożych.” Mamy tego dowody w przywilejach księcia mazowieckiego w r. 1222, Bolesława Wstydliwego, Klemensowi z Ruszczy w r. 1252, że może odbywać sądy na wodę, bielejące żelazo i pojedynki na miecze lub kije. Wreszcie prawo Magdeburgskie które w Polsce obowiązywało, zawiera przepisy, kiedy i jak strony pojedynek odprawiać mają. Długo prawodawstwo narodowe zachowywało głuche milczenie o Sądach Bożych. Gdy około roku 1290, za Henryka Brodatego, uchylano uciążliwości i zdrożne zwyczaje, stanowiono przepisy przeciw oszczercom, a te wyraźnie mówią, że cześć obywatelska nie może być puszczoną na los bójki lub zabobonnej jakiejś próby, mając na myśli owe sądy boże. Kiedy prawodastwo narodowe odżyło w latach 1331—1347, ustały sądowe pojedynki. W obronie oskarżonej świątobliwego życia królowej Jadwigi, przez Gniewosza z Dalewic, stanęło przed sądem dwunastu gotowych rycerzy do pojedynku z oszczercami ale sąd nie przyjął ich ofiary, a Gniewosz pod ławą odszczekać musiał swe kłamstwo. Za króla Alexandra, Magdeburgskie przepisy o włóczniowym lub pałaszowym dowodzie, wpisywano w księgi ustaw narodowych, te jednakże posłowie ziemscy w r. 1505, uchwałą swą znieśli, jako przeciwne religii i zdrowemu rozsądkowi. Szlachta wbrew opinii narodu podtrzymywała uroczyste pojedynki, a Zygmunt I raz nieprawnie dał swoje przyzwolenie na takowy, i Zygmunt August 1559 r. upoważnił Brzostowskiego do pojedynku, ale wyzwany Stanisław Pszonka nie stanął. Za Zygmunta I słynął na jego dworze Neptycki, jako jedyny sędzia i znawca cudzoziemskich pojedynków. Prawodawcy polscy, z oburzeniem mówią o pojedynkach, i żaden, za zabicie w pojedynku, kary nie oznaczał, uważając to jako walkę turniejową. Słynny Frycz Modrzewski, Góślicki, B. Paprocki, powstają przeciwko nim, ostatni żąda ażeby hetmani powagą swoją, wstrzymali rozlew krwi daremny. Powodowski w kazaniu 1579, gromiąc pojedynki, przywodzi słowa dzielnego hetmana Mieleckiego: „że kto najwięcej krzesze szabelką na dworze, ten nie naciera na nieprzyjaciela.” W Litwie i Koronie w roku 1508 zapadły ustawy pojedynków prywatnych, to jest niedozwolonych przez króla, zabraniające. Statut Litewski wyraźnie mówi: że nie wychodzący na pojedynek, obelżywemi słowy, jakie wyzywający nań miota nie jest ukrzywdzonym: te owszem nieuczciwe słowa, na wyzywającego, jako burzyciela spokojności powszechnej spaść mają: obrażony, zaś w urzędzie znajdzie pomoc przeciwko zapowiadaczowi gwałtu. (Lit. XI, 14.) Pojedynki pomiędzy wojskowemi bywały gęste, bez dzisiejszych z sekundatami, i przyjętemi przepisami ceremonii barbarzyńskiego zwyczaju. W roku 1671 prawo ostrość dawnych ustaw przeciw pojedynkom ponowiło: ale więcej oddziałała powaga samego króla Sobieskiego, który pojedynków był wrogiem. Sprawy pojedynkowe nadzwyczaj rzadkie są w sądownictwie starożytnem. W okręgu stolicy, czyli jurisdykcyi marszałkowskiej, strzeżono się pojedynków bez pozwolenia króla i marszałka: w innych zaś miastach żadna władza nieśmiała szlachcicowi w zwadzie przeszkadzać: po pojedynku strony się zwykle godziły, a jeżeli jeden zginął, to szukano zgody z krewnymi. Nie by-

to więc oskarzyciela, a sądy ex officio nie kłopotały się o takie rzeczy. Z przewagą cudzoziemskich zwyczajów za Stanisława Augusta pomnażały się pojedynki: najgłówniejszy był Tarły, wojewody lubelskiego, z Poniatowskim, zakończony zdradzieckim ciosem sekundanta Poniatowskiego i śmiercią Tarły. Wyobrażenie honoru postawiono wyżej nad cześć obywatelską. W wojsku polskiem za księztwa warszawskiego, zagęściły się szczególniej pojedynki, tolerowane przez władze, jak i w późniejszych czasach częste bywały nie tylko pomiędzy wojskowymi. Kodex kar głównych i poprawczych w roku 1847 w rozdziale IV, działu X, w artykułach 971—986, szczegółowe kary za pojedynki oznacza, i stosownie do ich powodu i skutków podnosi je lub zmniejsza. W razie zadanej śmierci, skazuje przestępcę od VI do X lat na więzienie, za rany ciężkie i kalectwo od 3 do 6 lat. W r. 1865 warszawski departament IX, senatu, rozsądzając sprawę pojedynkową wniesioną do sądów, wszystkich w nim udział mających zapełnie uwolnił od wszelkiej kary. (O pojedynkach w dawnej Polsce pisali: T. Czacki, o polskich i litewskich prawach. J. Moraczewski, *Starożytności polskie*, (Poznań, 1852, tom 2). J. Lelewel, *Polska i rzeczy jej tom IV* (Poznań, 1856). *K. Wl. W.*

Pojemszczyzna, był to podatek, który bojarowie opłacali książętom Litewskim od każdego zawartego małżeństwa. Podług badań Czackiego podatek ten istniał do czasów Zyg. Augusta który go zniósł zupełnie. *K. Wl. W.*

Pojeziory, dwa tej samej nazwy w królestwie polskiem, gubernii augustowskiej, powiecie kalwaryjskim jeziora, z których jedno, mające rozległości morgów 50, z głębokością 180 stóp, znajduje się w dobrach Wiłkowyszki; drugie w dobrach Pojeziory, zajmuje 180 morgów przestrzeni, 60 stóp głębokie, przez które przepływa rzeczka Szyrwinta. *C. B.*

Pojęcie, w ogóle każda myśl, o ile to co oznacza, bądź przedmiot rzeczywisty, bądź tylko pomyślany, uważa się przez to za znany (*notum, notio*). Pojęcie różni się tém od uczuć wyobrażenia i spoglądu, że bez względu na swoje pochodzenie, wyraża rzecz pojmowaną w samowiedzy; w ściślejszém więc znaczeniu jest to każda wyśl, uważana tylko ze względu na to, co w niej myślimy, to jest na jej treść. Tóż samo odróżnia łatwe pojęcie w znaczeniu psychologicznem tego wyrazu od pojęcia w znaczeniu logicznem. W tych pojęciach bowiem, jakie rzeczywiście powstają w głowie człowieka, uwaga nie jest bynajmniej zwróconą wyłącznie na treść samej rzeczy pomyślanej, bo zwykle z nią łączą się różne obce i uboczne wyobrażenia, które należy pomijać, jeżeli zechcemy ustanowic istotę pojęcia. W tém więc znaczeniu pojęcia nie są faktami, ale raczej zagadnienia myślenia; wyjaśnienie warunków, w których te zadania można uważać za spełnione, należy do Logiki. Logika odróżnia treść pojęcia (*complexus notorum*) od jego objętości (*ambitus*); z tych pierwsza składa się z jego oznak, to jest z pojęć, za pomocą których pomyślane jest samo pojęcie, jeżeli składane, druga zaś z ilości pojęć, w których owo pojęcie występuje jako oznaka. I tak np. pojęcie *figury* należy do treści pojęcia *trójkąta*, ale zarazem odwrotnie pojęcie *trójkąta* mieści się w objętości pojęcia *figury*. Im treść pojęcia jest szersza, tem objętość jego mniejsza i odwrotnie. Postępowanie logiczne w tworzeniu nowych pojęć z już znanych i danych jest albo abstrakcyją, (*ob.*) albo determinacyją (*ob.*). Pierwsza z zich tworzy pojęcia ogólniejsze, oderwane, druga szczególne, konkretne; jeżeli zaś i jedna i druga idą tym samym porządkiem, tedy powstaje ztąd wyższości podrzędność(*subordinatio*). Za dodaniem nowych oznak pojęcia tworzą się syntetycznie; rozbiór pojęć danych jest analitycznym. Za pomocą tego

rozbioru, to jest szczegółowego pomyślenia wszystkich oznak skupionych w jednêm pojęciu, takowe nabiera wyrazistości. Wyrazistość jest więc jasnością oznak, bo jasność pojęcia na têm polega, że takowe można odróżnić od innych. Jasności przeciwną jest ciemności, wyrazistości zawisłość. Różnicę pomiędzy pojęciami empirycznemi, rozumu i rozsądku Kant zasadzał na têm, że jeden rodzaj pojęć otrzymujemy tylko za pomocą doświadczenia, dwa drugie zaś są wyłączną własnością rozumu i rozsądku, jak naprzykład pojęcia przyczyn, wolności i nieskończoności. Hegel nadał pojęciu znaczenie istoty, siły skutkującej, ztąd tłómaczy pojęcie jako żywotność, twórczość, jako jedność istnienia i istoty, jako absolut dochodzący w summie swoich momentów do bytu i samowiedzy. *F. H. L.*

Pokarmy *(alimenta)*. Pokarmami nazywamy ciała, przez których przyjęcie i przyswojenie *(assimiliatio)* ciała żyjące odzyskują to, co nieustannie zużywa się przez proces życia i w postaci oddzielin z ciała ustępuje. Za pokarm posłużyć może, każde ciało będące częścią składową organizmu jakiego, lub przynajmniej składające się z pierwiastków ciał organicznych. Stan skupienia nie ma tutaj żadnego znaczenia, gdyż zarówno gazy, ciecze i ciała stałe są przyjmowane przez ciała żyjące; lecz konieczną jest rzeczą, aby w ogolności natura, czyli skład chemiczny ciała przyjmowanego był odpowiednim naturze istoty przyjmującej. Ztąd to pochodzi wielka rozmaitość pomiędzy pokarmami służącemi za pożywienie istotom organicznym. Już w roślinach dostrzegamy, że nie każda w danym gruncie żyć i mnożyć się może; podobnież i zwierzętom sprzyjają tylko pewne odpowiednie im pokarmy (zwierzęta mięsożerne, i t. d.). Człowiekowi pod tym względem służy obszerne pole wyboru, tak, że dla niego prawie wszystko jest przydatne na pokarm, cokolwiek składa się z części podobnych lub jednakowych z częściami składowemi ciała zwierzęcego. Jednakże zwrócić należy uwagę na różnice zachodzące pomiędzy potrawami i pokarmami; gdyż nie wszystko co przyjmuje się jako potrawa (dla napełnienia żołądka, łechtania podniebienia), służy za pokarm, jest pożywne. Dopiero drogą trawienia oddzielają się ciała, które mogą być przyswojone, od ciał nieużytecznych lub niezużytkowanych, które się z ciała wyrzucają. Ponieważ ciało ludzkie składa się z niewielkiej liczby, około 20 pierwiastków, przeto i pokarmy z tych tylko pierwiastków składać się mogą. Najważniejszemi z tych pierwiastków są: węgiel, azot, wodor i tlen, po nich zaś następują: siarka, fosfor, wapno, alkalija, żelazo. Pierwiastki te jednak w pokarmach nie znajdują się w właściwej sobie postaci i nie są w takim stanie przyswajane, ciało albowiem ludzkie nie może przyswajać sobie pierwiastków (wyjąwszy tlenu przy oddychaniu) w stanie odosobnionym, lecz takowe wchodzą do związków podwójnych, potrójnych, a nawet poczwórnych i tworzą wodę, tłuszcze, białkowate materyje i dopiero w tych postaciach wchodzą do organizmu. Różnica między pokarmami pochodzenia zwierzęcego i roślinnego jest nieznaczna, gdyż jedne i drugie składają się z tych samych pierwiastków, jako też z ciał mających skład jednakowy lub bardzo podobny; tłuszcze albowiem roślinne, białko roślinne, gluten i inne części składowe roślin, w składzie chemicznym zupełnie odpowiadają ciałom zwierzęcym, jak: tłuszczom zwierzęcym, białku krwi, fibrynie, kazeinie. Ztąd to pochodzi, że jedne zwierzęta żywią się wyłącznie pokarmami roślinnemi, inne zwierzęcemi, inne znowu jednemi i drugiemi, i że niektóre wskazane od natury na jedne, mogą się przyzwyczaić do drugich pokarmów. Ciał mineralnych, których organizm potrzebuje (naprzykład żelazo dla krwi, wapno dla kości), dostarczają już sa-

me pokarmy. Gatunki różne ziem przyjmowane wewnątrz przez niektóre ludy, nie można poczytywać za pokarmy, jeżeli one nie zawierają w sobie części organicznych (wymoczków). Doświadczenia ze zwierzętami żywionemi ciałami niezawierającemi azotu, przekonywają, że pierwiastek ten jest najważniejszym w pokarmach; jednakże mamy przekonywające na to dowody, że pokarmy w azot obfitujące a nie zawierające w sobie odpowiedniej ilości innych pierwiastków, nie zawsze są zdrowe dla organizmu i że ciała ubogie nawet w ten pierwiastek pożywnemi być mogą. Z pomocą chemii nowszej uda się zapewne z czasem objaśnić te stosunki i dla każdego stworzenia żywego oznaczyć potrzebne części składowe pożywienia z równą dokładnością, jak to już po części dokonała chemija rolnicza dla roślin uprawianych w gospodarstwie. Skład chemiczny i spostrzeżenia przekonywają nas, że mleko jest jedynym pokarmem, który nietylko zawiera skład chemiczny podobny do składu ciała ludzkiego, lecz nadto samo bez pomocy ciał innych najdłużej posłużyć może do utrzymania życia W ogólności dla pomyślnego stanu zdrowia zwierząt wyższej organizacyi, konieczne jest zmienianie i mieszanie pokarmów. Zastanawianie się nad rozmaitemi rodzajami pokarmów roślin i zwierząt, historyja pokarmów używanych przez człowieka od najdawniejszych aż do teraźniejszych czasów, różnice w nich zachodzące stosownie do miejsca zamieszkania, powołania, płci, wieku, stopnia cywilizacyi i t. d., stanowią obfity dla badacza materyjał. Ob. Danz: *Versuch einer allgemeinen Geschichte der menschlichen Nahrungsmittel* (Lipsk, 1806); Rochleder: *Die Genussmittel und Gewürze in chemischer Beziehung* (Wiedeń, 1852); Moleschott: *Physiologie der Nahrungsmittel* (wyd. 2, Giessen, 1859).

Pokiewia (Ludwik z), pseudonym (ob.) *Jucewicz Ludwik Adam.*

Poklatecki (Stanisław), z Gór, był księdzem i żył w drugiej połowie XVI wieku. Jest on autorem najdawniejszego sennika czyli wykładacza snów ludzkich, który wydał pod tytułem: *Snów dobrych obrona a szkodliwych przestroga* (Kraków, 1594, w 4-ce), książka pełna niedorzeczności, użyteczna jednak do poznania ówczesnych obyczajów. Inne jego dzieło jest: *Pogrom, czarnoksięskie błędy, latawców zdrady i alchimickie falsze jak rozprasza* (tamże,, 1595, w 4-ce). *F. M. S.*

Poklatecki (Franciszek), podkomorzy poznański, w pierwszej połowie XVIII wieku żyjący. Jest autorem bardzo ważnego dzieła pod tytułem: *Kwestyje polityczne, Statum Rzeczypospolitej polskiej, prerogatywy rządów w niej, zwyczaje, elekcje królów, sejmów, sejmików i inne rzeczy examinujące* (Poznań, 1749 w 12-ce). Jestto ciekawy traktat o wadach w politycznem ciele dawnej Polski, wykazujący czego się trzymać, czego unikać należy. Był to szlachetny doradzca podający sposoby by wśród otaczających niebezpieczeństw mogła Rzeczpospolita się ratować, kiedy chyliła się do upadku. Ale pisma tego nikt nie czytał, a tem bardziej rad nie słuchał. Wydał on także *Poselstwo wielkie Rafała Leszczyńskiego do Porty Ottomańskiej w r. 1700 odbyte* (tamże, 1744). Józef Załuski *w Bibl. hist.* twierdzi, że prawdziwym autorem obudwóch tych pism był Radzewski. *F. M. S.*

Poklus, bóg podziemny w pogańskiej Litwie, władzca dusz zmarłych, potępionych, który rozporządzał piekielnemi mękami, skazanych za zbrodnicze życie. Nazywano go także *Pokolus, Pokole, Pikol, Pragartis,* od *Pragaras,* piekło. Wyobrażali go sobie w postaci starca, z brodą siwą, obliczem wybladłem, z oczyma w słup stojącemi, i do góry zwróconemi, głową niedbale w białą płachtę obwiniona. Ukazywał się on w domostwach, co było przepowiednią

gniewu bogów. Za drugiem jego pojawieniem, trzeba było sowite przynosić ofiary dla kapłanów. Jeżeli po trzeci raz się ukazał, Litwin w strasznej bojaźni udawał się do poblizkiego Krewe, albo do samego Krewe-Krewejto, który wyjawiał wolę bogów, żądał krwawej ofiary i wskazywał osobę, którą na ofiarę poświęcić należało. Cały przeto dom i krewni gospodarza, spocząć dopóty nie mogli, dopóki nie zamordowali wskazanej ofiary i głowy jej nie złożyli u podnoża posągu Poklusa. Sam Krewe-Krewejto nosił w zanadrzu mały jego posążek. Godłem Poklusa były trzy czaszki: ludzka, wołowa, i końska. *K. Wl. W.*

Pokładziny, w weselnych obrzędach tak szlachty jak ludu naszego chwila oddawania panny młodej do łożnicy. Kiedy panujący królowie lub książęta przez swych posłów ślub brali, obrządek ten chociaż pozornie musiał być spełnionym, ale poseł albo tylko kolano swoje do łożnicy panny młodej przykładał, lub kładąc się koło niej w zbroi, miecz obnażony kładł między sobą a dziewicą w ślubnym stroju, obyczajem rycerskim i chwilę poleżawszy wobec zebranych, zrywał się na nogi. Do XVIII wieku przechował się zwyczaj, że przy pokładzinach mówca weselny występował z mową, w której wskazująo przyszłe obowiązki panny młodej jako żony i matki, żegnał imieniem zebranego grona, państwa młodych. *K. Wl. W.*

Pokłodne, była to opłata na Litwie od zamknięcia do kłody. Statut Litewski pisze: „Od więźniów połańcusznego albo pokłodnego."

Pokłosie, zbieranie po żniwie pola, kłosów które odpadły pod sierpem, lub przy wiązaniu w snopy. W naszych czasach wyraz ten ludowy zaczął wchodzić w piśmienny język.

Pokój, pod względem politycznym, ob. *Traktat pokoju.*

Pokojowa muzyka, po niemiecku *Kammermusik*. Wedle rozmaitych miejsc i sposobów przedstawienia muzyki przy jej rozszerzeniu się w dawniejszych i nowszych czasach, wyrobiły się same przez się różnice stylu, które jednak zupełnie ściśle odgraniczyć się od siebie nie dadzą. Od kościelnej muzyki, jako najdawniejszego jej rodzaju, oddzielił się w drugiej połowie XVI wieku styl *Pokojowy* czyli raczej komnatowy, komorowy, gabinetowy, zkąd tak nazwany, że gdy dawniej panujący jedynie i magnaci bawili się zbiorową muzyką, utrzymując na swoich dworach szczególowych muzyków, kompozytorów i śpiewaków, więc muzykom nadawali miana nadwornych czyli pokojowych a muzyce ich, miano pokojowej. Przy obecnem upowszechnieniu muzyki jednakże, nazwa ta bynajmniej jej nie wystarcza. Owszem, należałoby ją rozdzielić, jeśli już kościelną i teatralną pod osobne usuniemy działy, na *Koncertową* do wykonania także publicznie i w większych przestrzeniach (po salonach, placach, ogrodach), *Domową* do pokoju i kółek prywatnych bez pełnej orkiestry zastosowaną, wreszcie *Ludową*, obejmującą zarazem pieśni i tańce samegoż ludu. Muzyka pokojowa miała z teatralną wspólność światowego jej użycia; użycie to nie będąc jednak publicznem, ale dla małego jedyn e kółka miłośników i znawców przystępném, odróżniało się tak od teatralnej jak i kościelnej, i wyrodziło styl, który pokojowym nazwano. Obrachowany na małą przestrzeń i małe lubowników kółko, styl ten nabrał wkrótce delikatności w cieniowaniu, lekkości, wytworności, świetności, w połączeniu zarazem z większą drobiazgowością sztucznością i trudnością (brawurą) wykonania; w małej bowiem przestrzeni łatwiej się dały pochwycić wyróżnić szczegóły i szczegółki niknące w wielkich przestrzeniach i massach, a kompozytorowie mogli tu liczyć na większą słuchaczów uwagę i zna-

wstwo. W rozleglejszem znaczeniu, należą do muzyki pokojowej: symfonije, uwertury koncertowe i wszelka koncertowa muzyka, tak instrumentalna jak i wokalna, oktety, septety, sextety, kwintety, kwartety, tria, dua (równie instrumentalne jak wokalne), sola jak sonaty, waryjacie, fantazyje, serenady, nokturna, śpiewy i tańce z towarzyszeniem i t. p. Symfonije wszakże i uwertury, jak w ogóle dzieła na wielką pisane orkiestrę, nie rzadko rozmiarem i szerokim stylem wychodząc z szczuplejszego muzyki pokojowej zakresu, wkraczają wedle treści swej już w dziedzinę muzyki teatralnej, już kościelnej.

Pokojowiec, we dworach w dawnej Polsce, młode pachole nosiło nazwę najprzód chłopca, a następnie pokojowca: służba jego ograniczała się na posłudze w komnatach pana. Miejsce pokojowych, za czasów Stanisława Augusta, zajęli kamerdynerzy i lokaje, jak mówi Krasicki w *Panu podstolim.* W służbie dworskiej żeńskiej, *pokojówka,* pełniła te obowiązki, które teraz przywiązane są do tak zwanej *młodszej.* *K. Wl. W.*

Pokojówka, ob. *Pokojowiec.*

Pokolanek, w dawnej artyleryi polskiej, jak objaśnia Jakubowski: „W działobitni, część przedpiersienia miąższość ziemi od wnętrznego wyrznięcia strzelnicy aż do ziemi, tak nazwana iż puszkarza w tem miejscu, zasłania tylko po kolano.”

Pokolędne, zwyczaj u ludu naszego, że biedna wdowa, sierota lub podupadły każdy we wsi człowiek, przed świętami Bożego Narodzenia, ma prawo obchodzić chaty i zbierać zasiłek, do jadła i ubrania, z płótna, lnu, konopi, kiełbas, słoniny, wieprzowiny i t. p.

Pokonewskie albo *pokonewszczyzna.* Czacki pisze: „Żmudź, nazywała zamianę powinności osobistej na wojnę, służby na pieniądze, pokonewskie, bo to zastępywało służbę konnych. Miasto Drohiczyn otrzymało od Zyg. Augusta przywilej, aby nie wymuszano pokonewszczyzny opłaty.” (*O polskich i Litewskich prawach).*

Pokora, był to w dawnych wiekach, tak w Polsce, jak na Rusi, w Litwie Morawii, Czechach, na Szląsku i Czarnogórzu jedyny sposób zwyczajem uświęcony uwolnienia się od kary za zbrodnią lub winę. W metrykach koronnych mamy dowody tej pokory w Polsce. Zabójca jeżeli wyjednał sobie pokorę u rodziny zamordowanego, stawał na cmentarzu kościelnym, do pasa obnażony z odkrytą głową, i prosił zebranych krewnych zabitego o przebaczenie. Wówczas najstarszy z nich brał miecz obnażony do ręki, wznosił nad głową i przyjmował pokorę nałożywszy warunki na przestępcę, które wprzód umówione zostały. „Po dziś dzień (pisze W. A. Maciejowski) Czarnogórcy używają pokory i uniewinniają przez nią zbrodnie i winy zarówno. Zabójca zwykle ukrywa się przed zemstą obrażonej rodziny, tymczasem jego rodzeństwo stara się przebłagać obrażonych. Kilkanaście niewiast (zwykle sześć lub dwanaście) swego rodu do niej posyła z prośbą. Te niosąc na ręku swoim niemowlęta, zaklinają obrażoną rodzinę, ażeby pomnąc na Boga i na ś. Jana, raczyła przebaczyć winowajcy. Po długich prośbach, obrażeni dają słowo, że się wstrzymają z zemstą, i nie będą ścigać winowajcy, aż sędziowie sprawę tę rozpoznają i rozsądzą. W naznaczonym na to dniu, wydaje wyrok 12 lub 24 sędziów. Wtedy zabójca, mający na szyi zawieszone narzędzie zbrodni, na klęczkach idzie do rodziny obrażonej a przybliżywszy się zrzuca z szyi zbrodnicze narzędzie, obrażeni podnoszą je i na własność zatrzymują. Następnie prosi zbrodniarz przez miłość Boga i ś. Jana, ażeby mu przebaczono.

Znakiem zgody bywa, że obrażony, podnosi swego wroga, całuje go i ściska, przyjaźń stałą zachować mu nadal obiecując, i na znak przyszłej zgody zobowiązując do tego ażeby 12 dzieci rodzin jego, gdy się narodzą, trzymał do chrztu, i ze czterema rodzinami zawarł pobratymstwo. Następnie daje się uczta na koszt winowajcy. Przyjęto u Czarnogórców, że i złodziej jeżeli się upokorzy i przy czarnej woskowej świecy gorejącej w kaplicy klęcząc, wyzna swą winę, i przyrzecze poprawę, uwolnienie od kary otrzymać może" *(Hist. praw. Słowiańskich). Statut Litewski,* wyraźnie przepisuje pokorę. Przestępca jeżeli potrącił nieumyślnie brzemienną kobietę a ta poroniła, stać musiał w kościele na wywyższoném miejscu. Rodzice, którzy umyślnie zabili swoje dziecię odsiedziawszy za karę w więzieniu rok i sześć niedziel, musieli nadto czterykroć do roku stawać przed cerkwią i w obec zgromadzonego ludu wyznawać swój grzech, żałować zań i obiecywać poprawę. W Czechach, w Morawii i na Szląsku, potwarca jeżeli obmowy swej nie dowiódł, przez dwa tygodnie odsiedziawszy w wieży, stawał z pokorą błagając obrażonego, ażeby mu na miłość Boga, matki Bożej i wszyskich świętych, darował winę. Kto wie, czy starożytne nasze przysłowie „Pokora niebiosa przebija!" nie stosuje się do tego obrzędu. *K. Wł. W.*

Pokora (herb). W polu błękitném podkowa ocylami na dół opuszczona, przez nią w poprzek klucz położony, nad hełmem trzy pióra strusie.

Pokorski (Innocenty), sławny kaznodzieja i historyk zakonu paulinów. Urodził się w r. 1672 w Warszawie, tu wstąpił do klasztoru i z niego przez całe życie rzadko się kiedy wydalał. Pobożny i cnotliwy, był nauczycielem, apostołem i opatrznością nieszczęśliwych w Warszawie. Pełen miłości bliźniego, koło niego gromadziło się wszystko: panowie, lud, bogaci i ubodzy. Trafił wszędzie i umiał pukać do serc, a poświęcenie się jego granic nie miało. U możnych miał wpływy potężne i używał ich na dobro ogółu. Szanowali go sami nieprzyjaciele, a Szwedzi za jego wstawieniem się, łagodzili surowe postępowanie. Kaznodzieja żarliwy i wymowny, nie było kościoła w stolicy w którymby nie kazywał; ileż to pobożnych fundacyj dla jego tylko zasług przyszło do skutku; słowem, postać to wybitna, znakomita w swoim czasie i w dziejach Warszawy i zakonu. Po dwakroć był przeorem klasztoru na Jasnej Górze, raz w czasie drugiego napadu Szwedów na Częstochowę 1705 r., drugi raz 1727 r. Podobnież wielekroć razy rządził klasztorem warszawskim i innemi; umarł 1740 r. Pisał dużo, z dzieł jego ważniejsze są: 1) *Wzór doskonałości ś. Paweł pierwszy pustelnik* (Warszawa, 1725, w 8-ce). 2) *Series vitae SS. Patrum quos Eremos Paulina transmisit astris ex annalibus Ordinis, ab anno 1342 ad a. 1663 excerptae* (tamże, 1730, w 8-ce). Znajduje się tu nie mało wiadomości o zakonie paulinów w Polsce. *F. M. S.*

Pokos, tyle trawy lub zboża, ile jednym cięciem kosy, pokoszą i położą.

Pokost, ob. *Wernixy.*

Pokowa, ob. *Bartnictwo.*

Pokrewieństwo, związek po krwi, powinowactwo. Ostrowski w *Prawie cywilném,* tak objaśnia ten wyraz: „Pokrewni, *consanguinei,* ci się rozumieją, którzy od jednej osoby albo szczepu, początek przez urodzenie biorą." U naszego ludu, kmotrostwo, czyli trzymanie do chrztu obcego dziecięcia, stanowi już pokrewieństwo i jeżeli się zdarzy, że między temi dwoma rodzinami, dzieci ich mają się łączyć związkiem małżeńskim, udają się wpierw do miejscowego proboszcza, dla wyjednania pozwolenia Kościoła. *K. Wł. W.*

Pokrow, miasto powiatowe gubernii Włodzimierskiej, leży pod 55° 55

szerokości północnej i 56° 51′ długości wschodniej, odległe o $10^{5}/_{7}$ mil od miasta gubernijalnego Włodzimierza nad rzeką Klaźmą. Liczba mieszkańców jego wynosi 3,028 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Pokrowa, tak na Rusi nazywają Najświętszą Pannę i dnie uroczyste jej czci poświęcone. Ruś gubernii Mińskiej, zachowała pieśń młodych dziewcząt, proszących opieki Boga-Rodzicy o męża. Na całej zaś Rusi, święto Pokrowy liczy lud w pierwszych dniach Października każdego roku.

Pokrowne, podatek od krów. Nie liczył się na pieniądze, tylko za Zygmunta III od włościanina brano co dziesiątą krowę.

Pokrowska forteca, w gubernii Tobolskiej, odległa o 82 mile od miasta gubernijalnego Tobolska. *J. Sa...*

Pokrowska stannica, w ziemi Azowskiego wojska Kozaków. Liczba mieszkańców jej wynosi 1,484 głów płci obojga (w r. 1861). *J. Sa...*

Pokrzewka lub *Pokrzywka*, ob. *Gajówka.*

Pokrzywa (*Urtica* Lin.), rodzaj roślin należący do rodziny pokrzywowatych (*Urticaceae* End.), u Linneusza zaś do klassy 21 (*monoica*), rzędu 4-go (*tetrandria*), mający kwiaty oddzielno-płciowe zielonawe, w kłosy albo główki ułożone, z których męzkie są z okwiatem czterodzielnym, 4-ma pręcikami, żeńskie zaś mają okwiat dwudzielny, z jajnikiem wolnym, jednokomorowym, jednozalążkowym. Rośliny do tego rodzaju należące są ziołami lub krzewami; niektóre z nich pokryte są włosami piekącemi, które za dotknięciem skóry wchodzą do niej, oddzielają z siebie sok ostry i tym sposobem sprawiają pieczenie i wywołują zapalenie. Uniknąć oparzenia można biorąc do ręki roślinę w ten sposób, aby włosy na bok były odchylone, w tym albowiem razie one do skóry się nie dostają. Pieczenie sprawiane przez pokrzywę u nas rosnącą jest wprawdzie dotkliwe, lecz nie da się porównać z cierpieniem pochodzącém od niektórych gatunków rosnących w Azyi południowej. Z gatunków południowo-azyjatyckich, pokrzywa karbowana (*U. crenulata* Roxb.) odznacza się gwałtownćm, sprawianem przez nią pieczeniem; nawet przez dotknięcie jej palcem daje się uczuć pieczenie w początku słabe, które w ciągu godziny wzmaga się do stopnia bólu dotkliwego, jakiegoby doznawano od rozpalonego do czerwoności żelaza, przyczém zaczerwienienie skóry ani nabrzmienie nie następuje. Ból udziela się wkrótce całej ręce i trwa w jednakowym stopniu gwałtowności przez godzin 24; później słabnie wprawdzie, lecz ustępuje zupełnie ósmego lub dziewiątego dnia, powracając z poprzedzającą gwałtownością za oblaniem wodą zimną części ciała cierpiącej. W ogólności zapalenia spowodowane przez pokrzywy, wzmagają i przedłużają się od wilgoci a nawet ból w czasie niejakim nawet po ustaniu, wraca za użyciem wody zimnej. U nas rosnącemi gatunkami są: P. rozdzielnopłciowa (*U. dioica* Lin.) zwana głuchą albo większą pokrzywą, trwała, i P. parząca (*U. urens* Lin.) ziele roczne, zwane także żegawką; obie należą do chwastów wszędzie napotykanych, a ich liście i nasiona używane były dawniej jako środek lekarski. Pędy młode pierwszej w niektórych okolicach używane bywają na sałatę a młode rośliny na szpinak. Włókna z łodygi wszystkich gatunków silniejszych są przydatne na nici i tkaniny najdelikatniejsze, jako też i najgrubsze, i wyroby takie nazywają się płótnem pokrzywowem albo *pokrzywką*. Obecnie pokrzywką nazywają także muślin bawełniany. Przed upowszechnieniem lnu w Niemczech i Szwajcaryi, wiele wyrabiano nici i płócien z włókien pokrzywy większej. Teraz jeszcze w Chinach z pokrzywy śnieżnej (*U. nivea* Lin.), w Japonii z pokrzywy japońskiej (*U. japonica*) i innych wyrabiają przędzę

i tkaniny. W Azyi środkowej dziko rosnąca pokrzywa (*U. cannabina*) dostarcza materyjału na bardzo piękne płótna, a podobny do tej gatunek P. Whitlaw'a (*U. Whitlawi*) uprawiają w Anglii i z niego otrzymują włókna przędzalne na najdelikatniejsze koronki, jako też na najmocniejsze liny. Pokrzywy skórzastej (*U. membranacea*) używają w Egipcie jako środek pobudzający popęd płciowy, w jakim to celu dawniej w Europie zalecano pokrzywę większą (*U. dioica*).

Pokrzywka (*Urticaria*), jest chorobą skóry, objawiającą się płaskiemi, nie foremnemi wzniesieniami skóry bladego koloru, z brzegami zapalno-czerwonemi. Te podniesienia nie są pęcherzami wodnistemi, lecz powodują je wysięki mające miejsce w tkance skóry właściwej i mogą znikać bez śladu. Pojawieniu się pokrzywki towarzyszy mocne swędzenie i pieczenie; występuje ona w rozmaitych miejscach ciała, pozostaje przez czas dłuższy lub krótszy, przyczém albo objawia się gorączka albo cierpienie bez niej przemija. W pierwszym przypadku wyrzut bywa większy i niekiedy okazuje się odłuszczanie, w drugim jest mniejszy, niekiedy wkrótce znika, wraca w krótkim czasie albo z jednego miejsca ciała przenosi się na drugie. Choroba ta nie jest zaraźliwa; niekiedy zostaje w związku z nieprawidłowościami trzewiów brzusznych i u niektórych osób pojawia się po użyciu na pokarm raków, ślimaków, pewnych gatunków ryb, grzybów, poziomek i t. d., szczególniej u osób mających skórę drażliwą. Nie jest ona niebezpieczną lecz uprzykrzoną z przyczyny często niekiedy trafiających się powrotów. Ustaje sama przez się, czasami jednakże należy zwrócić uwagę na odbywanie się czynności trzewiów brzusznych i takowe przez użycie odpowiednich środków zwrócić do stanu normalnego.

Pokrzywnica, ob. *Płochacz.*

Pokucie, zowie się właściwie powiat Kołomyjski, w dawném województwie Ruskiem, pomiędzy górami Karpackiemi a Dniestrem. Po podziale, w ostatnich czasach, stanowi cyrkuł Kołomyjski. Miasto obszerne Kołomyja, jest stolicą Pokucia; wzięło swą nazwę od pieśni góralskich *Kołomyjek*, które na Rusi galicyjskiej tém są w formie poetycznej, co u nas Krakowiaki. Głośne jest nadto przysłowiem zwaném: *Francuz z Kołomyi*. Pokucie dzieli się na dolne i górzyste, przedzielone rzeką Prutem. Nad-Prucie dolne należy do najżyzniejszych w całej Polsce; czarnoziem pod zwyczajną staranną uprawą daje do 30 ziarn plonu. Łany obszerne złocą się głównie pszenicą i kukuruzą, która dla górali Huculów (ob.) stanowi główne i jedyne ziarno do życia. Góry, jak wszystkie nasze są za to nieplenne, jakkolwiek przeludnione. Stolicą słynną pomiędzy Hucułami jest miasteczko małe i liche Kuty. Nazwa Pokucia, po polsku Pokącie, dano tej części ziemi, że rzeczywiście stanowi kąt pomiędzy granicami Węgier i Bukowiny. Nad-Prucie żyzne, należy do najpiękniejszych okolic dawnej Rzeczypospolitej. Całe Pokucie, lud ruski zamieszkuje, ale wielce się różniący mieszkaniec z dolin od górala Hucuła, nietylko powierzchownością, ale charakterem, zwyczajami, ubiorem i sposobem życia. Na Rusi, w każdej niemal chacie zamożniejszej, lud w kącie przy oknie, zawiesza obrazy świętych, gdzie ciągła pali się lampka. Miejsce to nazywa *pokuciem* i jemu przy wnijściu najpierwszy pokłon oddaje. *K. Wł. W.*

Pokullor, bożek pogańskich Prusaków, przełożony nad duchami latającemi w powietrzu.

Pokuta (Sakrament). Sakrament chrztu świętego, gładząc w ludziach grzech pierworodny (ob.), który przekazał pierwszy ojciec Adam i odradzając

ich w Jezusie Chrystusie, nie uczynił bezgrzesznymi. Przyjąwszy go nawet, ludzie są pochopni do złego i wystawieni na pokusy, którym aż nadto często ulegają. Bóg nieskończenie szczodry w miłosierdzie, raczył otworzyć nową drogę do zbawienia tym, którzy z własnej winy, stracili nieoszacowany przymiot niewinności chrzestnej; jestto Pokuta, przez którą człowiek brzydzi się zbrodnią swoją, opłakuje ją, gładzi naprawia ją i zasługuje na odzyskanie łaski, którą utracił. Cnota pokuty, która zależy na cierpieniu za obrazę Pana Boga, i na powetowaniu tej obrazy, była we wszystkich czasach konieczną do odpuszczenia grzechów. Wszyscy grzesznicy, których przed przyjściem Jezusa Chrystusa Bóg przyjął do łaski, otrzymali ją i nie mogli otrzymać inaczej, jak szczerą i gorącą pokutą. W Piśmie Świętem, nie masz żadnego przykładu odpuszczenia grzechów, bez poprzedniego żalu; przeciwnie, często widać, że bez żalu, nie masz nadziei zbawienia. Jezus Chrystus podniósł pokutę do godności Sakramentu; tym Sakramentem odpuszczają się i gładzą grzechy popełnione po chrzcie, i chrześcijanin może odzyskać przyjaźń boską, skoro nieszczęściem stracił ją przez grzech śmiertelny. Władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów, według nauki rzymsko-katolickiego Kościoła, obiecał apostołom Jezus Chrystus następnemi słowy: „Za prawdę powiadam wam: Cobyście kolwiek związali na ziemi, będzie związano i na niebie". Na krótko przed Wniebowstąpieniem Jezus Chrystus powtórzył tę obietnicę: „Pokój wam, rzekł do swych uczniów, stanąwszy po środku nich: Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. Weźmicie Ducha świętego: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane." (*Mat.* 18, 18; *Jan* 20, 21—23). Oczewiście okazuje się z tych słów, że Jezus postanowił apostołów, a w ich osobie biskupów i kapłanów, sędziami sumienia, i dał im władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów. Wykonywanie zaś tej władzy, jest prawdziwym Sakramentem ponieważ znajdujemy tu wszystko co jest potrzebném do istoty Sakramentu: 1) jestto znak widzialny; co kapłan czyni udzielając rozgrzeszenie; słowa które wymawia, wpadają pod zmysły i oznaczają wyrok przebaczenia, który sam Bóg wydaje w niebie, potwierdzając wyrok sługi swojego; 2) ten znak widzialny sprowadza łaskę, ponieważ przezeń grzechy są odpuszczane i zgładzone, i winowajca zostaje zupełnie pojednany z Bogiem. Władza nadana przez Jezusa Chrystusa jego sługom jest ogólną; nie mieści w sobie wyjątków: „Cobyście kolwiek rozwiązali, będzie rozwiązane." Sakrament Pokuty posiada moc odpuszczenia wszystkich grzechów, jakkolwiek byłyby liczne, jakkolwiek ogromne: a jeżeli znajdują się w Piśmie Świętem niektóre wyrażenia, z których możnaby wnosić, że są grzechy nieodpuszczalne, to znaczy tylko, że są grzechy, których odpuszczenie otrzymuje się rzadko i z trudnością, a niekiedy nawet nigdy, dla braku prawdziwej pokuty. Biskupi i kapłani sami tylko mają władzę udzielać Sakrament pokuty, ponieważ do nich samych Jezus Chrystus powiedział, w osobie apostołów: „Cobyście kolwiek rozwiązali, będzie rozwiązano." Podanie wszystkich wieków świadczy, że władza odpuszczenia grzechów zawsze służyła biskupom i kapłanom, i Kościół rzucał klątwy na tych, którzy chcieli rozciągnąć do innych władzę kluczów, to jest władzę jednania grzeszników z Panem Bogiem. Wszyscy kapłani otrzymują, przy poświęceniu swojem władzę kapłaństwa, która daje im prawo: odprawiać mszę świętą, udzielać różne sakramenta, a mianowicie sakrament pokuty. Ale oprócz tej władzy, potrzeba im jeszcze do ważnego rozgrzeszania, władzy juryzdykcyi; to jest, niezależnie od radykalnej władzy odpuszczania lub zatrzymania grzechów,

którą odebrali, przy poświęceniu swojem, trzeba aby mieli sobie wskazane osoby, nad któremi wykonywać ją mają. Rozgrzeszenie udzielone przez kapłana nie mającego juryzdykcyi, nie może mieć żadnego skutku. Nie wszyscy przeto kapłani mają władzę udzielać sakrament pokuty; ale ci tylko, którzy posiadają władzę juryzdykcyi i upoważnieni są przez biskupa do słuchania spowiedzi. Posiadają juryzdykcyję zwyczajną do słuchania spowiedzi: 1) Papież w całym Kościele; 2) każdy Biskup w swojej dyjecezyi; 3) każdy Proboszcz w swojej parafii. Wikaryjusze i inni kapłani, niemający stałego przeznaczenia przy parafii, mają tylko juryzdykcyję z upoważnienia czyli przez delegacyję. Juryzdykcyja nawet zwyczajna, nie nadaje prawa rozgrzeszenia w zastrzeżeniach wyjątkowych, do których należą pewne grzechy ciężkie, których rozgrzeszenie służy tylko papieżowi i biskupowi. W przypadku śmierci nie istnieją zastrzeżenia wyjątkowe; wtedy każdy kapłan mocen jest rozgrzeszać wszystkich penitentów od zeznań i od każdego jakiegokolwiek bądź grzechu i którzy nie mogą mieć kapłana przy śmierci, mogą być zbawionymi, jeżeli mieć będą skruchę doskonałą i szczerą żądzę spowiadania się byleby możność pozwalała. Dla dobrego przyjęcia sakramentu pokuty, trzeba najprzód zrobić rachunek swego sumienia (ob.), mocno żałować swoich grzechów (ob. *Skrucha*); uczynić szczere postanowienie (ob.) nie popełniania ich więcej, wyspowiadać się ze wszystkich grzechów swoich kapłanowi (ob. *Spowiedź*); być gotowym uczynić zadość Bogu i bliźniemu (ob. *Zadość uczynienie*). *L. R.*

Pokuta, wyznaczona przez spowiednika za popełnione grzechy, ob. *Spowiedź*.

Pokutne psalmy ob. *Psalmy*.

Pol (Wincenty Ferraryjusz Jakób), jeden z najznakomitszych współczesnych poetów, urodził się dnia 20 Kwietnia 1807 r. Pierwsze lata spędził w Lublinie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem i właścicielem domu. Wyższe nauki pobierał w uniwersytecie wileńskim, a po r. 1830 podróżował za granicą, i w Dreznie zapoznał się z Adamem Mickiewiczem. Za powrotem stale zamieszkał w Galicyi. Pierwszym utworem, są *Pieśni Janusza*. Wychowany w tradycyi żywego słowa, mając przed oczyma wiele postaci z czasów już Rzeczypospolitej, zaczął odtwarzać artystycznie przeszłość narodową, w obrazach szerszych rozmiarów i gawędach. Do arcydzieł w literaturze naszej poetycznej, policzamy Pola, oprócz *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, i *Mohort, rapsod rycerski:* w ostatnim dał nam typ, majestatyczny obywatela-rycerza, jakich nie brakło nigdy w starodawnej Polsce. Rapsod ten, śmiało może stanowić jakby przedwstępną księgę, do *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Od r. 1840, w którym ogłosił pierwszą nieporównaną gawędę pod nazwiskiem *Przygody JP. Benedykta Winnickiego w podróży jego z Krakowca do Nieświeża 1766 i Powrót w dom rodzicielski*, nastąpiły w tym rodzaju: *Senatorska zgoda:—Sejmik generał w Sądowej Wiśni*, *Mohort; Wit Stwosz*, *Stryjanka*, i *Hetmańskie pachole*, oprócz drobnych utworów. Zarzucano Polowi, że obrazował tylko z przeszłości stronę szlachecką, ale w tem nie wina poety, że ją malował wiernie a z całą miłością. W dziejach bowiem naszych warstwa ta społeczna stanowiła naród, i pisała dzieje krwią i poświęceniem swojem. Poznał tę przeszłość dobrze nietylko z kronik, ale z żywego słowa tradycyi, z postaci żywych mężów Rzeczypospolitej, które mu powiedziały więcej niż martwe karty zbutwiałych kronik. Pol zaprawdę jest ostatnim poetą, który tę przeszłość szlachecko-narodową skrystalizował

w utworach swoich, i jemu dank należy, że był wiernym jej malarzem. Obudził wielu naśladowców,jak każdy wyższy talent, ale żaden mu niedorównał. Pol, znał do gruntu przedmiot jaki brał pod pióro, i śmiało po mistrzowsku malował szerokie obrazy, inni dopiero z niego starali się ją odtwarzać. Nietylko w pomienionych obrazach i gawędach pokazał prawdziwe namaszczenie poetyczne, i w mniejszych utworach wybija wzniosły jego talent. Styl jego na pozór zaniedbany, ma właściwe sobie cechy, a najwyższą zaletą, że jest to język szczero-polski, pełen barwy, zwrotów i wyrazów już dziś zapomnianych, chociaż zrozumiałych. Aby jego piękności pojąć, trzeba się wczytać w utwory Pola—w ten styl odrębny od wszystkich współczesnych poetów. Powielokroć drukowano poezyje i gawędy naszego poety, w Petersburgu, Lwowie, Paryżu i w Wiedniu. W r. 1857 sam autor wydał ich zbiór w Wiedniu pod nazwiskiem *Poezyje Wincentego Pola* (w 4 tomach). Tom 1-szy obejmuje: *Przygody B. Winnickiego; Senatorską zgodę i Sejmik generał w Sądowej Wisni.* Tom 2-gi *Mohort-Rapsod rycerski.* Tom 3-ci *Poezyje z podróży po burzy.* Tom 4-ty *Wit Stwosz.* W r. 1861 w Warszawie wydał: *Stryjanka tradycyja szlachecka Im. pana Benedykta Winnickiego.* W r. 1862 w Warszawie poemat w 2 tomach: *Pachole hetmańskie,* w którym główną postacią jest sławny Jan Tarnowski, hetman wielki koronny z czasów Jagiellońskich. Powieści prozą ogłosił we Lwowie 1845, pod nazwiskiem *Obrazy.* W r. 1864 miewał publiczne prelekcyje we Lwowie *o Literaturze polskiej XIX wieku.* W r. 1865 wydał prelekcyje stenografowane jakie z pamięci wypowiedział w tymże mieście *o Muzyce religijnej.* Wiele utworów Pola, tak wierszem jak prozą było drukowanych w rozmaitych pismach, więcej prac prozą, a poświęconych rzeczom krajowym pozostaje w rękopiśmie. *K. Wł. W.*

Pola, miasto portowe w Istryi, o 15 mil na południo-wschód od Tryjestu, nad zatoką Porto delle Rose. Jest to jeden z najpiękniejszych portów wojennych w Europie, wybornie ufortyfikowany; miasto posiada katedrę, kościół grecki, trzy klasztory, cytadellę i do 1,500 mieszkańców, trudniących się rybołówstwem i handlem drzewa. Za czasów rzymskich kwitnęła Pola pod nazwiskiem *Pietas Julia*, mianowicie za cesarza Sewera, nosiła dumną nazwę *respublica Polensis* i miała 50,000 mieszkańców. Port obejmował wówczas całą flottę rzymską. Z pomiędzy ruin tej świetnej epoki łuk tryjumfalny zwany *Porta aurea* użyty jest dziś za bramę miejską; pozostał również mur zewnętrzny amfiteatru, który miał 366 stóp długości, 272 szerokości, 75 wysokości i składał się z 244 arkad; nakoniec świątynie z napisem: *Romae et Augusto.* Najpiękniejsze widoki tych pomników przedstawił Cassas w *Voyage pittoresque de l'Istrie et de la Dalmatie.* *F. H. L.*

Polanica, wieś w Galicyi, obwodzie Stryjskim, mila od Bolechowa z labiryntem obszernych jaskiń w pobliskich skałach *Boldy* zwanych, które niegdyś mieszkańcom okolicznym, za miejsce schronienia przed najazdami wrogów służyć miały.

Polanie ob. *Pole.*

Polanowski (Alexander), herbu *Pobóg*, dom dobrze zasłużony Rzeczypospolitej w rycerskim zawodzie. Pierwszy Jan Polanowski cześnik halicki, obrońca dzielny Podola przeciw Tatarom, w tej ziemi osiadł. Z tego rodu Alexander najprzód chorąży Sanocki, potem stolnik koronny, dzielny pułkownik, towarzysz wyprawy Jana Sobieskiego i zwycięztwa pod Chocimem 1673 r., w końcu kasztelan lubelski: taki mir miał pomiędzy rycerstwem

i w gronie obywatelskiem, że liczne głosy miał za sobą, ażeby zasiadł na tronie polskim. *K. Wł. W.*

Polarna gwiazda, ob. *Biegunowa gwiazda.*

Polarne koła, ob. *Biegunowe koła.*

Polarne spółrzędne, ob. *Spółrzędne.*

Polarne trojkąty, ob. *Trójkąty kuliste.*

Polarność magnetyczna, jest to szczególna własność magnesów, dla której one względem kardynalnych stron świata pewne położenie zajmują, jeśli się wolno na wszystkie strony poruszać mogą. Pręcik magnetyczny, zawieszony na nieskręconej nici jedwabnej lub na ostrzu pionowej osi w ten sposób, iż tylko na poziomej płaszczyznie obracać się może (igła magnesowa), albo puszczony na wodę w talerzu po osadzeniu na deseczce korkowej lub położony na spokojne zwierciadło rtęci, (w których to wypadkach jest wolno ruchomy na poziomej płaszczyznie), utrzymuje się w stanie spoczynku tylko w jednym kierunku, który w tym samym czasie na różnych miejscach ziemi jest rozmaity, a nawet w tém samém miejscu zmienia się z czasem, lecz zwyczajnie bardzo powoli. Jeśli go umyślnie wyprowadzimy z tego naturalnego położenia, powraca wnet do niego, nie zatrzymując stale nowo nadanego, przy czém waha się podobnie jak wahadło fizyczne w coraz mniejszych łukach dla tarcia na osi i oporu powietrza, póki nareszcie nie spocznie w pierwotnem położeniu, czyli w razie bardzo lekkiego zawieszenia nie przejdzie w stan bardzo nieznacznego drgania. Wówczas jeden jego koniec zwrócony jest na północ, drugi na południe. I tę to własność wolno ruchomego magnesu na poziomej płaszczyznie, nazywamy *polarnością magnetyczną.* Ona podaje nam łatwy sposób nazywania punktów przyłożenia poziomej składowej magnetyzmu ziemskiego właściwemi wyrazami, mianowicie *biegunami*; zwracający się zawsze na północ, *biegunem północnym*, obracający się ku południowi, *biegunem południowym*, chociaż niewłaściwie (ob. Magnetyzm). Płaszczyzna pionowa, położona przez te dwa bieguny wolno zawieszonego magnesu, czyli właściwie igiełki magnesowej, zowie się *południkiem magnetycznym.* Co pod prawem *diamagnetycznej polarności* rozumieć mamy, obacz Magnetyzm. *Dr. W. U.*

Polaryzacyja metali, jest to galwaniczne zjawisko, polegające na tém, że nawet zupełnie jednorodne metale, które w zetknięciu z cieczą nie działają elektrobodźczo, stają się zaraz elektromotorami, skoro się je użyje do przewodzenia prądu elektrycznego przez tęż ciecz. Kierunek nowego prądu, który one tem wywołać usiłują, jest przeciwny kierunkowi prądu przewodzonego. Zjawisko to słusznie przypisujemy zmianie powierzchni metalów, zetkniętych z cieczą, w skutek trwania jakiś czas prądu elektrycznego i tłumaczymy sobie tę zmianę osadzeniem na ich powierzchniach, jako elektrodach, pewnej ilości jonów, przez elektrolizę (ob.) cieczy powstałych, które albo się chemicznie łączą z metalami, albo przynajmniej ich powierzchnie cienką warstewką powlekają, przez co one stają się poniekąd względnie różnorodnemi i wystąpienie *elektrycznej różnicy* (ob. Galwanizm), na jaw spowodują. Polaryzacyja metalowych powierzchni okazuje się zaraz po nastaniu prądu elektrycznego w cieczy i trwa jeszcze jakiś czas po ustaniu jego, jeśli tylko niebył chwilowym; przez co łatwo ją wykazać. Jeśli bowiem obydwa platynowe prążki woltametru (ob.), który do zbierania gazów, wydzielonych przy elektrolizie, był użyty, po przerwaniu prądu elektrycznego, połączymy z galwanometrem (ob.) stosownemi drucikami, igiełka magnesowa okaże zaraz słaby prąd

elektryczny, którego kierunek jest wprost przeciwny kierunkowi prądu właśnie co przerwanego. Doświadczenie uczy, najprzód że polaryzacyja ta zawisła jedynie od materyjalnej jakości metalów i cieczy zetkniętych ze sobą i ani od mocy prądu elektrycznego, ani od wielkości metalicznych powierzchni, przynajmniej do pewnej granicy, ani też od stanu koncentracyi cieczy nie zależy; powtóre że ona moc prądu osłabia, nakształt siły wręcz przeciwnej sile elektrobodźczej; w skutek czego prawo Ohma, zawarte w formułce $S = \frac{E}{W}$ przemienia się w następujące: $S = \frac{E-P}{W+F}$ gdzie S oznacza moc prądu, E całą elektrobodźczą siłę źródła tegoż prądu, W summę wszystkich przeszkód jego przewodzenia, leżących w niem samem i w przewodnikach metalowych, F zaś całą przeszkodę z powodu obecności cieczy w kole przewodników elektrycznego prądu. Już najsłabszy prąd elektryczny sprawia elektrolizę wody, zostającej w zetknięciu z metalowemi elektrodami; w skutek czego *anoda* powleka się cieniuchną warstewką tlenu, *katoda* zaś taką samą warstewką wodoru. Skoro więc po przerwaniu prądu połączy się drutem te dwie przedtem jednorodne, a teraz w ten sposób zmienione płytki ze sobą, powstaje przeciwny prąd, który na poprzedniej anodzie osadza wodor, na katodzie tlen. Te gazy łączą się zaraz w chwili powstania swego z temi, które się tam znachodzą i oczyszczając przez to znowu płytki, kładą koniec nowo powstałemu prądowi elektrycznemu, co tém prędzej uskuteczniają, im mniej gazów osadziło się było na metalach, w skutek prądu pierwszego. Na polaryzacyi metalów polega galwaniczny *stos Rittera*, złożony z samych krążków miedzianych i zwilgoconych tekturkowych, który łatwo w czynność wprowadzić, jeśli się przezeń pierwej mocny prąd elektryczny dłuższy czas prowadzi; tudzież tak zwana galwaniczna *bateryja gazowa Grovego*, składająca się z samych płytek platynowych, w części zanurzonych w zakwaszonej wodzie w osobnych kubkach, w części zaś otoczonych na przemian to tlenem, to wodorem. W każdym takim kubku znajdują się dwie płytki, nie zostające ze sobą w metalowém zetknięciu, a przykryte rurkami, napełnionemi gazem, zawsze jedna wodorem, druga tlenem. Połączywszy drucikiem płytkę w wodorze pierwszego kubka z płytką w tlenie drugiego, i t. d. parami, a nareszcie luźne płytki skrajne w pierwszym i ostatnim kubku *łącznikiem zamykającym*, powstaje prąd elektryczny, idący w cieczy od płyt zanurzonych w wodorze do płyt otoczonych tlenem, a w skutek niego zmniejsza się w rurkach, coraz bardziej ilość tych gazów, z których tworzy się woda. Więcej o tym przedmiocie w dziełach fizykalnych Müllera, Baumgartnera, Külpa, Eisenlohra, Wüllnera, tudzież w 2 t. fizyki D. Urbańskiego. *Dr. W. U.*

Poloryzacyja światła, jako osobny dział *optyki* (ob.), odsłaniający nam prawdziwą istotę tego arcyważnego działacza w przyrodzie, obejmuje zjawiska, które nie dają się całkiem podciągnąć pod ogólne prawa *katoptryki* (ob.), i *dioptryki* (ob.), i zasadzają się na tém, że promienie światła w pewnych okolicznościach, mianowicie przez podwójne załamanie, tudzież po odbiciu i pojedyńczém załamaniu pod odpowiednemi kątami, albo zupełnie się odbijają nawet od tafel przezroczystych, albo przez nie całkiem przechodzą, w kryształach (ob.) zaś *dwułamliwych* zachowują się inaczej, jak wiązki światła przychodzące wprost od słońca lub od ciał, gorejących płomieniem. Sławny Huygens zwrócił pierwszy uwagę fizyków na te bardzo ciekawe zjawiska, które uważał na dwóch *ukośnych* równoległościach (romboedrach) spatu islandzkiego, położonych jeden

na drugim. Patrząc przez dwa takie, grube i bardzo przezrocze romboedry na mały przedmiot, widzimy go, albo dwa razy jeśli główne przecięcia obu kryształów są od siebie równoodległe, lub do siebie prostopadłe, albo cztery razy, jeśli te dwie płaszczyzny jakikolwiek inny kąt zamykają. W tym ostatnim wypadku są wszystkie cztery obrazy widzianego przedmiotu, wtedy tylko równie jasne, jeżeli kąt rzeczonemi płaszczyznami utworzony, wynosi 45^0. Dokładniejsze badanie tych zjawisk okazało, że: a) Gdy główne przecięcia obu kryształów są od siebie równoodległe, promień *zwyczajny* pierwszego kryształu w przechodzie swoim przez drugi kryształ doznaje tylko zwykłego pojedynczego załamania, promień zaś *nadzwyczajny* tak samo znowu tylko załamania *nadzwyczajnego*, to jest stosunek między wstawą kąta padania i wstawą kąta załamania jego nie jest stały, a płaszczyzna załamania nie schodzi się razem z płaszczyzną padania; b) Gdy główne przecięcia tych kryształów są do siebie prostopadłe, wówczas *zwyczajny* promień, występujący z pierwszego kryształu, podlega w przechodzie przez drugi kryształ tylko prawom nadzwyczajnego załamywania, promień zaś nadzwyczajny załamuje się według obu ogólnych praw pojedynczego załamania (ob. *dioptryka*). c) W razie, gdy *główne przecięcia* tworzą z sobą kąt 45^0, każdy z obydwóch, przez załamanie w pierwszym krysztale powstałych promieni, rozpada się w drugim krysztale na dwa równie jasne promienie, dla tego oko widzi mały przedmiot poczwórnie. d) Przy każdém innem nachyleniu tych dwóch płaszczyzn ku sobie, tak zwyczajny jako też nadzwyczajny promień, występujący z pierwszego spatu doznaje wprawdzie w drugim podwójnego załamania, lecz jasność tych czterech obrazów nie jest jednakowa i różni się tém bardziej, im więcej kąt głównemi przecięciami kryształów utworzony zbliża się do zera lub do 90^0. Z tych doświadczeń widać, że promień światła, w przechodzie swoim przez szpat islandski, nietylko doznaje podwójnego załamania, lecz nabywa także własności, jakich przedtem nie posiadał: gdyż obie wiązki światła przez podwójne załamanie otrzymane, przechodząc przez drugi spat islandzki, załamują się albo całkiem w sposób zwyczajny, albo całkiem w sposób nadzwyczajny, albo też w części tym, w części zaś owym sposobem, stosownie do tego, czy mają tę czy ową stronę swoją do głównego przecięcia po drugim krysztale obróconą, dwie wiązki promieni, na które się wpadające światło rozdzieliło w pierwszym spacie, muszą zatém do koła kierunku biegu swego nie jednakowo się zachowywać; a że rozchodzenie się światła na drganiach eteru polega, drgania zaś te w każdym promieniu są do niego prostopadłe, więc rozmaite zachowanie się rzeczonych dwóch wiązek światła tylko na tém polegać może, że cząsteczki eteru nie drgają w nich już we wszystkich możliwych, do promienia prostopadłych kierunkach, jak przed wnijściem do kryształu, lecz drgania swoje koniecznie tylko w pewnych płaszczyznach odbywać muszą, które jako to wspomnione doświadczenia uczą, w promieniu zwyczajnym i nadzwyczajnym nie schodzą się ze sobą, lecz przeciwnie zamykają kąt 90^0. Sto lat obeszło stały te doświadczenia Huygensa luźno, dopóki Malus, półkownik francuzki, trudniący się poszukiwaniami nad podwójnem załamywaniem światła, nie odkrył w r. 1808 podobnego zachowania się promieni także w innych wypadkach, mianowicie przy załamywaniu pojedyńczém pod pewnemi okolicznościami i przy odbijaniu się światła pod pewnym kątem. Ponieważ dla wytłumaczenia tych zjawisk podług panującej wówczas teoryi wywpływu przypuszczano, że cząsteczki świetlika mają bieguny i osie, które przez odbicie się pod pewnym kątem lub zboczenie z pierwotnej drogi

biegu swego, zwracają się wszystkie w jednym kierunku względnie do osi światła, więc na oznaczenie ich przyjął Malus nazwę *polaryzacyi*, i nazwał promień światła, zachowujący się pod tym względem odmiennie od promieni przychodzących wprost od słońca, *promieniem polaryzowanym*. Nowe odkrycia Malusa zasadzały się na następujących postrzeżeniach: 1) Promień światła, pochodzący od słońca lub płomienia albo od białych obłoków, nabywa własność załamywania się w spacie islandskim wnet tylko zwyczajnym, wnet tylko nadzwyczajnym sposobem nie wyłącznie wtedy, jeśli pierwej przez inny spat islandski przeszedł, lecz także w tym wypadku, kiedy padnie na ciało przezroczyste pod pewnym kątem (nazwanym *kątem palaryzacyi*) i od niego zostanie odbity albo przez nie przejdzie na drugą stronę. Gdy taki promień padnie naprzykład na polerowaną tafelkę szklanną o powierzchniach równoległych pod kątem $54^0\ 35'$ ku pionowej padnięcia, lub pod kątem $35^0\ 25'$ nachylenia ku powierzchni tafli, i część jego odbita wnijdzie do spatu islandskiego, wówczas przy równoległości *głównego przecięcia* kryształu od *płaszczyzny odbicia*, następuje tylko zwyczajne jego załamanie, w razie zaś, gdy te dwie płaszczyzny są nachylone do siebie pod prostym kątem, tak samo tylko załamanie nadzwyczajne. Przy każdem innem nachyleniu tych płaszczyzn ku sobie, rozpada się wstępująca wiązka promieni na dwie części, których jasność za pokręceniem kryształu zmienia się i dopiero wtedy jest równa, kiedy kąt zawarty między niemi stanie się $=45^0$. 2) Prowadząc promień światła na tak zwany *stos szklanny*, złożony z równoległych tafelek szklannych, pod kątem padnięcia $54^0\ 35'$, otrzymuje się promień załamany, który w spacie islandskim zachowuje się tylko jako promień nadzwyczajny, jeśli główne przecięcie spatu jest równoległe od płaszczyzny załamania w stosie, a posiada zupełnie własności promienia zwyczajnego, jeśli objęte płaszczyzny zamykają kąt prosty. Przy każdem innem nachyleniu tych płaszczyzn ku sobie, następuje rozpadnięcie się tego promienia w spacie islandskim na dwie części które pod względem jasności tak samo się zachowują jak w powyższym wypadku. Porównanie tych nowych zjawisk z onemi w przechodzie światła przez dwa na sobie leżące kryształy spatu islandskiego, okazuje, że promien słoneczny, padający pod pewnym kątem na przezroczyste ciała, doznaje: a) w skutek *odbicia* takiej zmiany, jak przez pierwszy spat islandski; b) w skutek *pojedynczego załamania* zaś takiej samej, jak przez nadzwyczajne załamanie w rzeczonym krysztale;—z czego znowu wynika, że obie wiązki, na które się rozpada światło, padające pod pewnym kątem na taflę szklanną, mianowicie wiązka promieni odbitych i wiązka promieni załamanych, są zupełnie tak spolaryzowane, jak obydwa promienie, w skutek podwójnego załamania powstałe, to jest jak promień *zwyczajny* i *nadzwyczajny*. 3) Gdy powyższe doświadczenie w ten sposób odmienimy, iż się pierwej wiązkę promieni słonecznych puści na achromatyczny pryzmat spatu islandskiego, a potem dopiero obydwie, w skutek podwójnego załamania powstałe i mocno rozchodzące się wiązki tych promieni, pojedynczo jednę po drugiej, poprowadzi na polerowaną tafelkę szklanną pod wspomnionym kątem; wówczas *wiązka promieni zwyczajnych* odbija się od niej zupełnie, jeśli płaszczyzna padania jest równoległa od głównego przecięcia kryształu, a przechodzi całkiem przez nią, jeśli te dwie płaszczyzny są do siebie prostopadłe; przy każdem zaś innem nachyleniu tych płaszczyzn do siebie jedna część promieni doznaje odbicia, druga pojedynczego załamania. Z *wiązką* promieni nadzwyczajnych rzecz ma się przeciwnie; te zupełnie przez szklanną tafelkę przechodzą, jeśli rzeczone płaszczyzny są od siebie

równoodległe, a doznają zupełnego odbicia, skoro one zamykają kąt 90°; przy inném nachyleniu tych płaszczyzn do siebie, jedna część promieni odbija się, a druga przechodzi przez tafelkę. Poczerniwszy ją na odworotnej stronie, znika światło w tych wypadkach, kiedy przejście jego przez tafelkę nastąpić by powinno. 4) Gdy promień światła, padający na szkło pod pewnym kątem, przez odbicie i pojedyncze załamanie tych samych nabywa własności, co przez podwójne załamanie w spacie islandskim, więc można też kryształ ten, w ostatniém doświadczeniu zastąpić szlifowaną szklanną tafelką, albo stosem kilku takich płytek, jeśli się puści na nie wiązkę promieni pod wspomnionym *kątem polaryzacyi*. W takim razie promień odbity od pierwszej szklannej tafelki odbije się też zawsze od drugiej zupełnie, ustawionej w pewném od niej oddaleniu, jak długo płaszczyzny padania na obie tafelki są równoodległe od siebie; przechodzi zaś przez tę drugą zupełnie, albo, gdy ona na odwrotnej stronie jest poczerniona, gubi się w niej całkiem, skoro te dwie płaszczyzny są do siebie prostopadłe. Promień, przepuszczony pod rzeczonym kątem przez stos równoległych płytek, zachowuje się wprost przeciwnie. On przechodzi przez szklanną tafelkę zupełnie przy równoległości płaszczyzn padania, a doznaje odbicia, jeśli te dwie płaszczyzny pod kątem 90° są do siebie nachylone. Doświadczenia, pod (3) i (4) wymienione, odsłaniają nam szczególną własność światła spolaryzowanego, która na têm polega, że ono w pewnych okolicznościach traci całkiem zdolność do nowego odbijania (reflexyi), lub do przechodu przez ciało zupełnie przezroczyste. 5) Używając zamiast spatu islandskiego, jakiego innego kryształu dwułamliwego, naprzykład kryształu górnego, z zastrzeżeniem aby obie wiązki promieni, na które się rozpada światło wpadające, występowały z niego, pod kątem dostatecznie wydatnym, otrzymujemy w ogólności te same zjawiska, które spat islandski nastręcza. Z tego wnosić musimy, że kryształy dwułamliwe polaryzują światło, które przez nie przechodzi. Wszystkie ciała, podobnie jak szkło, mogą polaryzować światło przez odbicie, mniej lub więcej zupełnie, lecz przy różnych kątach padania. Marmur czarny, polaryzuje światło zupełnie wtedy, gdy szkło zwyczajne lub antymonowe, albo dyjament polaryzuje tylko częściowo. Metale ze wszystkich ciał najsłabiej światło polaryzują. Kąt, jaki winien tworzyć padający promień światła z prostopadłą padania, aby promień odbity był spolaryzowany najzupełniej, o ile nim być może, nazywamy kątem polaryzacyi światła przez dane ciała. Kąt ten dla wody wynosi 52° 45′, dla szkła 54° 35′, dla kwarcu 57° 32′, dla dyjamentu 68°, dla obsydianu 56° 30′. Brewster z postrzeżeń starannie robionych wyprowadził wniosek, że *styczna kąta polaryzacyi światła w każdém ciele jest równa jego skaźnikowi załamania*, to jest *stycz.* $P = n$, jeśli n jest tym *skaźnikiem*, P zaś kątem polaryzacyi. Z tego prawa wynika najprzód: że *kąt polaryzacyi jest takim kątem padania, przy którym promień odbity jest prostopadły do promienia załamanego*. Gdy bowiem b jest kątem załamania, odpowiednim kątowi padania P, mamy na mocy prawa pojedynczego załamania, *wst.* $P = n.$ *wst.* b. ze zrównania zaś *stycz.* $P = n$ wypada, że *wst.* $P = n$ *dost.* P, zatem *wst.* $b =$ *dost.* P. Jeśli przeto Ax jest kierunek promienia odbitego, Ay kierunek załamanego, tudzież $b + P = 90°$ dla ostatniego zrównania i zarazem także oczywiście $b + P + xAy = 180°$, więc musi być koniecznie $xAy = 90°$, właśnie jak twierdzono. Powtóre, gdy powyższe prawo dla każdej barwy światła ma równą ważność, skaźnik zaś n, a têm samém i kąt polaryzacyi z barwą światła zmienia się, więc nie cała wiązka białego światła padającego na ciało pod kątem polaryzacyi bywa zupełnie spolaryzowaną, lecz tylko pewna część

onej, dla tego też nie znika ona zupełnie przy odbiciu się od drugiego zwierciadełka w przyrządzie polaryzacyjnym. Z tego powodu biały obłok, rzucający światło na polaryzujące zwierciadełko, nie ściemnieje całkiem nawet przy najdokładniejszém ustawieniu drugiego zwierciadełka (tak zwanego analizera), lecz ma barwę słabą purpurową, skoro światło na pierwsze zwierciadełko pada pod kątem polaryzacyi promieni żółtych; albowiem w tym wypadku promienie skrajne widma nie doznawszy zupełnej polaryzacyi, odbijają się w części od analizera i sprawiają w oku uczucie *barwy uzupełniającej* do białego światła. Ilość tego niespolaryzowanego światła, pomimo, że ono pod kątem zupełnej polaryzacyi pada, jest tém większa, im mocniej ciało załamuje światło w ogóle, albowiem wtedy kąt polaryzacyi jest większy, a przy większym kącie padania, także ilość światła odbitego nierównie jest znaczniejsza. Dalsza przyczyna, dla której światło przy drugiem odbiciu nawet w razie najakuratniejszego ustawienia obu zwierciadełek, nie całkiem znika, jest ta, iż część światła odbijającego się nieregularnie od każdej powierzchni, zostaje zawsze niespolaryzowana i dla tego od reflxyi na drugiem zwierciadełku usunąć się nie może. Ilość tego rozproszonego światła nie spolaryzowanego rośnie z jasnością światła padającego, zkąd pochodzi, że przedmiot mocno oświetlony w przyrządzie polaryzacyjnym nigdy całkiem nie znika. Z doświadczeń tu przytoczonych widać jasno, że właściwie dwa stany polaryzacyi światła rozróżnić mamy, z których jeden przechodzi w drugi, jeśli ciało polaryzujące w położeniu swojem o 90° zostanie obrócone; dla tego mówimy o promieniu zwyczajnym i nadzwyczajnym, występujących z kryształu dwułamliwego, że są *spolaryzowane względnie pod kątem prostym.* Weszło też w zwyczaj, płaszczyznę, w której promień światła odbić się musi, aby został spolaryzowanym, nazywać *płaszczyzną polaryzacyi.* Wyrażenie się przeto: *promień światła jest spolaryzowany w płaszczyznie ABC* oznacza, że on w takim stanie polaryzacyi znajduje się, iż padłszy na tafelkę przezrocza pod kątem zupełnej polaryzacyi, leżącym na płaszczyznie prostopadłej do *ABC*, usuwa się całkiem z pod reflexyi i przechodzi przez nią prawie nieosłabiony. Łatwo więc płaszczyznę polaryzacyi promienia spolaryzowanego wynaleść, gdy się go puści pod kątem padania 54° 35′ na czarne zwierciadło szklanne i dochodzi położenia, przy którém on całkiem gaśnie. Ta płaszczyzna, która z płaszczyzną padania promieni w tém położeniu zwierciadła zamyka kąt prosty, jest szukaną *płaszczyzną polaryzacyi.* Inny bardzo wygodny sposób do oznaczania płaszczyzny polaryzacyi, nastręcza tafelka turmalinowa wycięta równoodległo do swojej osi krystalizacyi. Ona jest *najprostszym polaryskopem,* to jest: narzędziem, służącem do rozpoznawania światła polaryzowanego, a zarazem do oznaczenia jego płaszczyzny polaryzacyi. Turmalin, jako podwójnie łamiący minerał, posiada własność przepuszczania światła zwyczajnego i światła spolaryzowanego w płaszczyznie prostopadłej do jego osi; zachowuje się zaś jak ciało nieprzezroczyste względem światła polaryzowanego, którego płaszczyzna polaryzacyi jest równoodległa do rzeczonej osi. Chcąc takiej tafelki użyć jako polaryskopu, umieszcza się ją między okiem a wiązką promieni światła, którego stan badamy tak, aby one pod kątem prostym na nią padały i obraca powoli po jej płaszczyznie. Jeżeli jasność światła podczas takiego kręcenia tafelki pozostanie nie zmienna, śmiało twierdzić można, że wiązka światła przechodzącego przez nią nie zawiera w sobie promieni polaryzowanych; jeżeli zaś jej blask zmniejsza się i wzrasta stopniowo, wówczas mieści ona w sobie światło polaryzowane i to w tym większym stopniu, im więk-

szym zmianom ulega natężenie jej jasności. W chwili najmniejszej asności płaszczyzna polaryzacyi jest oznaczona przez oś turmalinu i promień jwidzenia. Przez turmalinową tafelkę, wyciętą równoodlegle do osi kryształu, przechodzi tylko promień nadzwyczajny, promień zaś zwyczajny bywa w tym razie pochłoniony i to zupełnie, jeśli minerał jest dostatecznie zabarwiony. Za pomocą polaryskopów przekonano się: 1) że płaszczyzna polaryzacyi wiązki światła przez pojedyncze załamanie spolaryzowanej jest prostopadła do płaszczyzny załamania. 2) Że w kryształach dwułamliwych o *jednej osi* załamania, płaszczyzną polaryzacyi *zwyczajnych promieni* jest główne przecięcie kryształu, płaszczyzną zaś polaryzacyi *promieni nadzwyczajnych* płaszczyzna prostopadła do głównego przecięcia. 3) Że w kryształach dwuosiowych płaszczyzna polaryzacyi promieni zwyczajnych dzieli kąt, obu osiami utworzony, na dwie równe części; płaszczyzna zaś polaryzacyi promieni nadzwyczajnych jest prostopadła do płaszczyzny tegoż kąta; nareszcie 4) Że płaszczyzny polaryzacyi obu wiązek promieni, przez podwójne załamanie światła powstałych, są do siebie prostopadłe. Jako polaryskopy przy wielu narzędziach optycznych, mianowicie w przyrządzie Biota do okazania *polaryzacyi obrotowej*, są w używaniu pryzmy dwułamliwe ze spatu islandskiego, umieszczone za pomocą korka w stosownych rurkach mosiężnych i należycie achromatyzowane, aby światła białego nie rozkładały na barwy. W tym celu do pryzmy ze spatu przylepia się za pomocą balsamu kanadyjskiego druga pryzma szklanna o takim kącie, aby załamując światło w przeciwnym kierunku, mogła prawie całkiem usunąć rozszczepienie się światła. Oddalenie między obrazem zwyczajnym i nadzwyczajnym jest wtedy największe, kiedy pryzma podwójnie łamiąca jest tak wycięta, iż jej krawędzie są równoodległe lub prostopadłe do optycznej osi kryształu. Puszczając światło na taką pryzmę, osadzoną w rurze, łatwo się przekonać, czy ono jest spolaryzowane, czy nie, gdy obracając rurę około własnej osi, znajdziemy podczas obrotu cztery takie położenia, leżące między sobą pod prostym kątem, w których jeden tylko obraz widzieć się daje. Obraz zwyczajny znika, gdy płaszczyzna głównego przecięcia jest prostopadła do płaszczyzny polaryzacyi; obraz zaś nadzwyczajny gaśnie w tym wypadku, gdy płaszczyzna polaryzacyi schodzi się razem z głównem przecięciem kryształu. We wszystkich innych położeniach, jakie pryzma otrzymać może podczas tego obrotu rury, zmienia się względna jasność obrazów. Pryzma podwójnie łamiąca może przeto służyć także do oznaczenia kierunku płaszczyzny polaryzacyi. Do tego nie potrzeba niczego więcej, jak tylko wynaleść położenie głównego przecięcia, w którém obraz nadzwyczajny znika przy normalném padaniu promieni światła. Bardzo dogodnym polaryskopem jest tak zwana *pryzma Nikola*, bo jest bezbarwna, polaryzuje światło całkowicie i w kierunku osi swojej przepuszcza tylko jeden promień polaryzowany, mianowicie, promień nadzwyczajny. Sporządza się ją z ukośnego równoległościanu spatu islandskiego (około 20 do 30 milimetrów długości, a 8 do 9 milim. szerokości), przez zeszlifowanie małych ścian romboedu, uskutecznione w ten sposób, aby one zamiast kątów 71^0 tworzyły z krawędziami rozwartych kątów dwuściennych tylko jeszcze kąty 68^0, tudzież przez następne przecięcie tak zmienionego romboedru na dwie równe części, poprowadzone prostopadle do nowych ścian jego przez wierzchołki kątów bryłowych rozwartych i przez spojenie płaszczyzn przecięcia tychże części balsamem kanadyjskim. Gdy skaźnik załamania tego balsamu jest mniejszy od skaźnika załamania promieni zwyczajnych w spacie islandskim a większy od skaźnika

promieni nadzwyczajnych; więc światło naturalne, wniknąwszy w pryzmę, rozpada się na dwie wiązki, z których jedna, złożona z promieni zwyczajnych doznawszy całkowitego odbicia na powierzchni spojenia balsamem, nie może się już więcej dostać do oka, a druga obejmująca same tylko promienie nadzwyczajne, przechodzi przez pryzmę i wpada do oka, patrzącego wzdłuż osi rury, mieszczącej w sobie też pryzmę. Ona więc podobnie jak turmalin przepuszcza tylko promień nadzwyczajny i nietylko może służyć za polaryskop, ale także za przyrząd do otrzymywania wiązki białego światła spolaryzowanego. Zjawiska polaryzacyi były powodem zaszłej zmiany w dawniejszém wyobrażeniu o istocie i konstytucyi eteru (ob.), będącego materyjalną podstawą światła. Fresnel, porzuciwszy hipotezę podłużnych wibracyj eteru, które odbywając się w kierunku promienia, niebyłyby wstanie nadać pewnym jego stronom takich własności, jakich inne wcale nieposiadają, ugruntował zdanie, iż wibracyje cząsteczek eteru odbywają się w płaszczyznach prostopadłych do promienia, czyli do kierunku postępujących falek eterycznych. W świetle naturalném czyli niespalaryzowaném drgają cząsteczki eteru we wszystkich możliwych kierunkach, które wszystkie są jednak do kierunku promienia prostopadłe. Tam żadna strona, żadna płaszczyzna nie ma przywileju, aby drgania eteru tylko w niej odbywać się musiały. Inaczej rzecz się ma w świetle spolaryzowaném. W tém poprzeczne wibracyje eteru odbywają się tylko w pewnych, do promienia prostopadłych, płaszczyznach. Jeśli one wszystkie dla jakiegoś promienia lub wiązki promieni znajdują się w jednej i tej samej płaszczyznie, zatém wszystkie ten sam kierunek mają, wówczas promień taki zowie się *promieniem zupełnie palaryzowanym* i cała ich wiązka stanowi światło doskonale spolaryzowane; płaszczyzna zaś stojąca prostopadle do stałego kierunku tych małych oscylacyj jest *jego płaszczyzną polaryzacyjną.* U promieni, spolaryzowanych względnie pod prostym kątem, drgają cząsteczki eteru w płaszczyznach, które są do siebie nachylone pod kątem prostym. Ponieważ drgania pojedynczych cząstek eteru w świetle naturalném rozłożyć można na dwie równe do siebie prostopadłe części składowe (asina i acosa, gdzie x=45°), a skutek tego rozkładu okaże w obu kierunkach zupełnie równe summy, więc każdy promień światła naturalnego uważać można jako złożony z dwóch, względnie do siebie pod prostym kątem spolaryzowanych promieni, mających równe natężenia jasności i jednakowe fazy drgania. Gdy taki niespolaryzowany promień światła padnie na kryształ jednoosiowy (ob.), w którym jak wiadomo, elastyczność eteru jest inna w kierunkach od jego optycznej osi równoodległych, niżeli w kierunkach do tejże osi prostopadłych, wówczas rozkład jego drgań może nastąpić w ten sposób, iż jedna połowa promienia okaże się spolaryzowaną w płaszczyznie głównego przecięcia kryształu, a druga w płaszczyznie do niego prostopadłej. Pierwsza połówka, w której drgania są prostopadłe do osi kryształu, doznaje zwyczajnego załamania, druga zaś załamuje się w sposób nadzwyczajny, albowiem kierunek drgań eteru w niej zamyka z tąż osią kąt, uzupełniający nachylenie promienia nadzwyczajnego ku osi do 90°. W tym tylko wypadku, kiedy promień naturalnego światła padnie na ów kryształ w kierunku równoodległym do osi, odbywają się drgania także w promieniu nadzwyczajnym prostopadle do osi, w skutek czego chyżość postępowa falek eteru jego zostaje taka sama, jak u promienia zwyczajnego, zatem i rozpadnięcie się światła na dwie wiązki w kierunku osi nie następuje. Jeśli promień nadzwyczajny pada na kryształ prostopadle do osi, wtedy cząsteczki eteru jego drgają równoodlegle do tejże osi, zatem

w kierunku, wzdłuż którego elastyczność eteru różni się najbardziej od elastyczności, panującej w kierunku drgań zwyczajnych promieni; dla tego też różnica elastyczności, chyżości i kierunków jest tu największa. Dzisiejsza teoryja undulacyi (ob.) światła wyjaśnia zupełnie także i powstanie polaryzacyi, okazując dowodnie, iż ona koniecznie z *interferencyi* czyli *przecinania się* dwóch części promienia wypada, na które dzieli się tenże promień przy zmianie elastyczności eteru w odpowiednich ciałach; tudzież że ona nietylko jest *prostolinijna*, ale także *kolistą* być może, to jest taką, gdzie cząsteczki eteru w danym promieniu, wszystkie w tym samym kierunku z jednostajną chyżością, małe kółka równe opisują, których płaszczyzny są do kierunku promienia prostopadłe; albo nareszcie i *eliptyczną*, przy której drgania eteru odbywają się w elipsach, zupełnie sobie równych i toż samo na promieniu prostopadle uszykowanych. Kto się bliżej chce zapoznać z pięknemi i bardzo ciakawemi zjawiskami tej troistej palaryzacyi, niechaj czyta dzieła fizykalne Biota, Lame'go, Jamina, Pouilleta, Wüllnera, Külpa, Müllera, Brewstera; tudzież *Moigno, repertoire d' optique moderne* 4 Vol. Paris; nareszcie 2-gi tom *fizyki* Dra. W. Urbańskiego. *Dr. W. U.*

Polatka, kwiaty, lub blaszki złote i srebrne na głowach lub sukniach białychgłów, które za każdym ruszeniem chwieją się, jakby polatywały. Ozdoby znane u nas w XVI wieku.

Polatucha *(Pteromys* Geoff.). Rodzaj ssących szczurowatych z oddziału wiewiórkokształtnych (*Sciuromorpha*), odznaczający się głównie od wiewiórek fałdem skóry na bokach ciała, klapowato rozszerzonym i wspartym na osobnej kostce, klapa ta czyli lotoskóra służy zwierzęciu do przeskakiwania znaczniejszych przestrzeni między drzewami. Rodzaj ten obejmuje około 20 gatunków rozmieszczonych na starym i nowym lądzie. Są to zwierzątka łagodne i zręczne, nocnych obyczajów. Z pomiędzy tych polatucha właściwa *P. volans*, żyje w Rossyi europejskiej, Laponii i Syberyi; w Litwie ma się także znajdować, lecz w małej bardzo ilości, dawniej miała być pospolitsza i dalej się na zachód rozciągała. *Wł. T.*

Polder. We Flandryi i Hollandyi polderami nazywają grunta napływowe; mające postać czworokątów nieforemnych, otoczone groblami, przez to zabezpieczone od wód morskich i uczynione zdatnemi do uprawy. Napływy utworzone przez osad cząstek ziemistych, nanoszonych przez rzeki wpadające do morza, bywają zalewane i odkrywane dwa razy dziennie przez przypływ i odpływ morza i za każdém takiém zalaniem opadają z wody cząstki, które napływ podnoszą. Za podniesieniem gruntu odcinają go groblami od morza i zyskują tym sposobem grunt zdatny do uprawy, który w początkach bez nawozu wydaje plony 3 lub 4 razy obfitsze niż najlepsze role i przydatny jest szczególniej dla marzanny. Wodę zbierającą się w tych miejscach nizkich oddalają kanałami albo za pomocą szczególnych machin, zwanych młynami polderowemi. Każdy polder stanowi oddzielną gminę, której członkowie połączeni są ścisłym węzłem, bo wszyscy czuwać muszą nad wspólnie zagrażającém im niebezpieczeństwem ze strony morza. Mieszkania w polderach są rozrzucone; każdy dom otoczony rowem, który grunt pod nim osusza; podobneż rowy przerzynają pola w różnych kierunkach. Niekiedy dają się widzieć wsie pobudowane przy podstawie grobli.

Pole, właściwie równina niezarosła drzewami ani krzakami, a zdatna pod uprawę, lub też już zasiana zbożem. Mieszkańców wśród takich równin zwano w dawnych wiekach *Polanami,* zkąd bierze początek nazwa Polski i Pola-

ków. Ztąd też za Piastów był podział kraju *Opola*, zanim się powiaty zjawiły. Wyraz ten oznacza w starożytnej Rzeczypospolitej wymiar roli, toż samo co włóka, to jest pole uważane za trzecią część łanu. Pole łanu większego, kmiecego, miało staj 12, a każde staje długie 84, a szerokie 10 łokci. Łan mniejszy kmiecy zawierał także trzy pola, z których każde wzdłuż miewało staj 4, a w każdem staju stóp 150, wszerz zaś zagonów 24, a każdy zagon 6 stóp. *K. Wl. W.*

Pole marsowe, ob. *Marsowe pole.*

Polemarch *(Polemarchos)*, tytuł trzeciego z archontów ateńskich, których ogółem było dziewięciu. Pierwotnie był on wodzem (*polemos*, wojna i *archein*, rządzić, kierować), później jednak, przy coraz większém uszczupleniu tej godności za wzrostem demokracyi, polemarch trudnił się już tylko grzebaniem ciał poległych w bitwie, oraz rozsądzaniem spraw między krajowcami i cudzoziemcami. — Wyraz *Polemarchos* używał się także jako imię własne; wymieniamy tu tylko jednego Polemarcha, starszego brata mówcy Lizyjusza, skazanego przez trzydziestu tyranów na śmierć przez truciznę. *F. H. L.*

Polemika (z greckiego: *polemos*, wojna), spór piśmienny, literacki. — W teologii nazywa się polemiką obrona dogmatyki biblijno-chrześcijańskiej; dawniej zwano ją *Teologiją eleuchtyczną*. Od połowy XVIII wieku nauka ta poszła w zupełne zaniedbanie. Głównem jej zadaniem była walka z chrześcijanami innych wyznań, gdy tymczasem apologetyka zwraca się do wszelkiego rodzaju niechrześcijan. *F. H. L.*

Polemika. Chrześcijańska polemika jest zbijaniem naukowem pocisków wymierzanych przeciw wierze chrześcijańskiej, tudzież zbijaniem religij przeciwnych tej wierze. Pod tym względem polemika często bywa brana za jedno z apologetyką; nadto rozciąga się nietylko do religij antychrześcijańskich, lecz głównie do chrześcijańskich, ale odszczepionych i heretyckich. Najdawniejsze w tym rodzaju dzieła polemiczno-dogmatyczne są: kardynała Bellarmina *Disputationes de controversiis fidei, adversus haereticos* (Rzym, 1581); braci Walemburgh: *Tractatus generalis de controversiis fidei* (Colonia, 1669, I vol., in fol.); *Tractatus speciales de controv.* (1671, I, vol., in fol.: *editio nova*, tomów 8 w dwóch częściach, in fol., Col. Agripp., 1770); Pichler, *Theologia polemica* (1737); Kilber, *Theologia dogmatico-polemico-scholastica* (1767); Gazzaniga, *Theologia polemica* (1778); Sardagna, *Theologia dogmatico-polemica* (1769). W tém dziele w 8 tomach, in 8-vo major. uczony jezuita broni wiary katolickiej, przeciw herezyjom starożytnym i nowożytnym, przez argumenta wyjęte z Pisma Świętego, Ojców i historyi Kościoła; Schwarzel *Praelectiones theologiae polemicae* (Viennae, 1783). Ks. Migne pod nazwą *Apologistów*, wydał w języku francuzkim zbiór pisarzy polemicznych różnych wieków w 6 tomach in 4-to, każdy tom obejmuje 1,300 kolumn, w ich liczbie pomieszczeni są: Tertulijan, Origenes, Euzebijusz, ś. Augustyn, Montaigne, Bacon, Grotius, Descartes, Richelieu, Aranaud, Leibnitz, Fenelon, Du-Pin, Massillon, Stanisław Leszczyński, Bergier, Bossuet, Laharpe, de la Luzerne, Moore, Silvio Pellico, Lingard, Manzoni, Perrone, Paley, Wisemann, Grzegorz XVI. Powoli wyrażenie Teologii polemicznej wyszło z używania. W nowszych czasach protestant Sackk wydał polemikę chrześcijańską r. 1838, pod nazwą: *Polemiści.* *L. R.*

Polemon, filozof platoński, urodził się w Atenach 340 roku przed J. Chr. W młodości pędził życie rozwiązłe; lecz jednego dnia będąc pijany, wszedłszy do szkoły Xenokatesa usłyszał jak ten filozof mówił o wstrzemięźliwości. Mo-

wa ta zawstydziła go bardzo i nawróciła zupełnie, bo od tego czasu zmienił sposób życia i został jednym z najgorliwszych jego uczniów, a z czasem jego następcą w katedrze akademickiej, nie zmieniając wcale zasad swego nauczyciela; umarł 272 r. przed Chr. *F. H. L.*

Polemon (Antonius Polemo), sofista z Laodycei, miał szkołę w Smyrnie i wsławił się pod Trajanem i Adryjanem (98—138 r.), ale posiadał więcej chełpliwości niż talentu. Zostało po nim: *Ośm deklamacyj*, wydanych przez Poussina z przypiskami łacińskiemi (Tuluza, 1637).

Polemon, fizyjognomista ateński w II wieku po Chr., poprzednik Originessa, dał się poznać z *Traktatu o fizyjognomii*, zamieszczonego w dziele p. t.: *Scriptores physiognomoniae veteres* (Altenburg, 1780).

Polemon I, król Pontu, syn niejakiego Zenona, rzymskiego rządcy Laodycei w Bitynii. Osadzony na tronie przez Antonijusza, pomagał temuż w wojnie z Partami i Oktawijanem, później pogodził się z tym ostatnim i rządził swojém królestwem aż do śmierci, która nastąpiła 11 r. przed Chr. Panował nad częścią Pontu która się rozciąga od Termodonu aż do Kalchidy, którą od niego nazwano *Pontem Polemońskim*. Przyłączył do swego państwa Bosfor r. 14 przed Chr.; podług nowszych badań, miał on panować aż do roku pierwszego naszej ery. — Po nim nastąpił **Polemon II**, syn jego, pod opieką swej matki Pytodory, po śmierci której objął swoje państwo r. 38 po nar. J. Chr. w czém go senat zatwierdził. Roku 65 odstąpił Pont Neronowi, a sam panował tylko nad częścią Cylicyi. *F. H. L.*

Polencz (herb). Dwa skrzydła skulone, barkami do lewego boku tarczy obrócone. Przez nie przechodzi na całą ich szerokość belka. Nad hełmem osoba w koronie po kolana, z pasem u bioder, bez rąk, widać jednak oba rękawy; suknia na niej szachowana. Nad koroną tej osoby, pawi ogon. Szlachta używająca tego herbu za swe godło, głównie tylko w Prusach książęcych osiedloną była za czasów Niesieckiego.

Polengabia, w pogańskiej Litwie bogini, opiekująca się pałającem ogniskiem, była zarazem ochronicielką od pożarów.

Polenta, potrawa włoska, rodzaj zupy z solonej mąki kukurudzowej albo pszennej, czasem także z mączki kartoflanej.

Polerowanie (z francuzkiego: *polir*, wygładzać), jest postępowanie, za pomocą którego daną powierzchnię doprowadza się do największej gładkości i połysku. Polerowanie jest rozmaite stosownie do twardości przedmiotu i doświadczenie uczy, że im twardsza jest powierzchnia, tém piękniej daje się wypolerować. Najprzód dany przedmiot należy oszlifować; ciała miększe (drzewo, kość słoniowa, alabaster) szlifują się pumexem, skrzypami (ob.); metale szmerglem, pumexem i rozmaitemi kamieniami szlifierskiemi; szkło piaskiem, szmerglem; kamienie drogie szmerglem. Po dokonanem oszlifowaniu, do czego w większych fabrykach służą oddzielne przyrządy zwane szlifierskiemi młynami i nadaniu mu jednostajnej powierzchni, przystępuje się do polerowania właściwego, które przy drzewie polega na wcieraniu roztworu szellaku w spirytusie winnym. Na metalach nieznaczne nierówności wygładzają się stalowym gładkim przedmiotem, hematytem (ob. *Żelazo*), albo pocierając drzewem obitem skórą i posypując powierzchnię metalu proszkiem tryplu, hematytu albo czerwieni angielskiej (ob. *Angielska czerwień)*. Polerowanie szkła i drogich kamieni uskutecznia się za pomocą popiołu cynowego i kół ołowianych, tudzież proszku tychże kamieni; dla marmuru używa się

popiół cynowy, czerwień angielska; dla granitu i innych bardzo twardych kamieni czerwień angielska albo wapno nie gaszone.

Polesie. Nazwa tej części kraju pochodzi od gęstych i wielkich lasów, w które dawniej obfitowała. Polesiem nazywamy obszerne i płaskie obszary, po obu rzekach Prypeci. Północna część przezwana jest Polesiem litewskiem, południowa Polesiem wołyńskiem.

Polewa albo *glazura* (z niemieckiego: *Glasur* od *Glas* szkło), nazywa się cienka warstewka szklista, którą powlekają się naczynia gliniane dla nadania im połysku i uczynienia ich nieprzenikliwemi dla wody. Na polewy można używać rozliczne ciała mineralne, które albo same przez się są topliwe albo stają się takiemi za dodaniem pewnych materyj. Przez dodanie do polewy tlenku miedzi, przyjmuje ona kolor zielony, od tlenku manganu brunatny, od minii żółty, od szmalty błękitny i t. d. Ciała na polewę przeznaczone ucierają się na delikatny proszek, mieszają się z sobą i potém zaraz używają się albo też stapiają się, massa stopiona miele i powtórnie na proszek się uciera. Zwykła polewa na garnki otrzymuje się z glejty dokładnie sproszkowanej i bardzo drobnego piasku. Taka polewa może być bardzo szkodliwa dla zdrowia w pewnych okolicznościach, a szczególniej jeżeli użyto glejty za wiele lub nastąpiło stopienie niezupełne. O ile łatwo jest przygotować polewę wolną od ołowiu dla porcellany i naczyń kamiennych, o tyle trudna jest ona do otrzymania dla naczyń glinianych; wszystkie albowiem polewy wolne od ołowiu są trudniej topliwe i kosztowniejsze od ołowianych. Chaptal, Fuchs i inni proponowali różny skład takich polew; najwłaściwszemi na nie zdają się być żużle z pieców wysokich, używane w Kirchenlamitz w Bawaryi i niektóre gatunki gliny łatwotopliwe, jak w Pullmitz w Saxonii. Przedmiotom niewypalonym daje się polewa sucha, co polega na zwilżeniu ich wodą rozmieszaną z gliną i posypaniu proszkiem glazurowym; towary zaś wypalone powlekają się polewą mokrą, zanurzając je w mieszaninę proszku glazurowego z wodą, lub pęzlem nawodząc proszek polewy rozrobiony wodą; następnie przedmiot się suszy i wypala w piecu dopóty, dopóki massa polewy nie stopi się i nie utworzy na powierzchni powłoki połyskującej.

Polewka, w dawnej polskiej kuchni nazywano wszelkiego rodzaju zupy, wyjąwszy rosołu. Tak były polewki migdałowe, winne, grzybowe, grochowe i t p. Zwano także sosy polewką, np.: szczupak z żółtą polewką; później wyraz ten wyłącznie oznaczał: piwo grzane czyste lub pomieszane z winem, z żółtkami z jaj i cukrem, albo też tak przyprawne wino grzane rozwiedzione nieco wodą. Dziś polewką nazywamy piwo grzane zaprawne śmietaną lub jajami i podane na śniadanie. *K. Wl. W.*

Polewoj (Mikołaj), jeden ze znakomitszych współczesnych autorów rossyjskich, urodzony w Irkutsku r. 1796, był synem kupca. Nigdzie w szkołach nie uczył się i wykształcenie swoje winien własnej pilności. W r. 1825 wydawać zaczął czasopismo literackie i naukowe *Moskiewski telegraf*, które nadzwyczaj świetnego doznało powodzenia. Po zakazaniu pisma tego w roku 1834, Polewoj przeniósł się do Petersburga, gdzie przez lat kilka redagował, lubo z mniejszą daleko energiją, czasopisma: *Syn ojczyzny* i *Ruski Wiestnik.* Wydał około 70 tomów dzieł różnej treści, oprócz artykułów po różnych czasopismach rozrzuconych. Z prac jego historycznych i literackich, znakomitsze: 1) *Historyja narodu ruskiego* (doprowadzona do panowania cara Fiedora Iwanowicza (Moskwa; 6 tomów, 1829—33). 2) *Zarysy literatury rossyjskiej* (Petersburg; 2 tomy, 1839). 3) *Abbadona,* romans (4 tomy,

1840). 4) *Marzenia i życie* (zbiór powieści w 4 tomach). 5) *Przysięga nad grobem Chrystusa*, romans historyczny (4 tomy). 6) *Prace dramatyczne* (Petersburg; 4 tomy, 1842—43). 7) *Historyja Napoleona* (4 tomy) i *Historyja Piotra Wielkiego* (4 tomy, 1845). 8) *Historyja Rossyi*, dla młodzieży, (4 tomy, 1835—41). 9) *Legendy byzantyńskie* (2 tomy, 1841) i wiele innych. Umarł w r. 1846. *J. Sa....*

Polędwica, mięso mające postać taśmy długiej, odznaczające się smakiem, pochodzące z okolicy lędźwiowej po obu stronach wyrostków górnych kręgów lędźwiowych.

Polibijusz *(Polybios)*, znakomity historyk grecki, urodzony około r. 203 przed nar. Chr. w Megalopolis, w Arkadyi, syn Lykortasa, jednego z przywódzców związku achajskiego i przyjaciela Filopemena, sam także ważną odgrywał rolę w wypadkach, które bezpośrednio rozstrzygnęły losy Grecyi. Mając 24 lat wieku, wysłany został dla prowadzenia układów z Ptolemeuszem Epifanesem, a za wybuchnięciem wojny między królem macedońskim Perseuszem a Rzymianami, otrzymał zlecenie do konsula rzymskiego Marcyjusza, żeby zwolnił Greków od udzielenia żądanych przez Appijusza nowych posiłków. Około tego czasu wyszedł na jaw zamiar Rzymian zawładnięcia wszystkiemi wolnemi krajami greckiemi; Polibijusz był jednym z najczynniejszych w przeszkodzeniu temu zamiarowi. Po podbiciu Perseusza, Rzymianie zabrali Polibijusza jako zakładnika do Rzymu (r. 166 przed J. Chr.), a długie przebywając tu lata, zaprzyjaźnił się on ze Scypijonem Emilijanem, któremu towarzyszył do Kartaginy. To podało mu myśl napisania *Historyi Rzymu*, dla okazania rodakom, jakim sposobem miasteczko latyńskie doszło do panowania nad całym niemal znanym podówczas światem. Archiwa rządowe stały mu otworem; dozwolono mu odbywać podróże po Egipcie, Gallii, Hiszpanii, a owocem tych studyjów były Dzieje powszechne (*Historia katholike)*, w czterdziestu księgach, z których atoli tylko pięć pierwszych w całości przechowały się do naszych czasów. Jest to najpierwszy historyk, który z zupełną świadomością, jak sam mówi, pisał pragmatycznie, to jest do opowiadań o wypadkach i ludziach przyczepiał rozumowania polityczne i moralne. Obok tego cechuje go głębokie i gorące przywiązanie do ojczyzny, sumienna miłość prawdy, ścisła bezstronność, a zalety te wynagradzają obficie brak żywości i energii w stylu, częstokroć zbyt oziębłym i suchym. W podeszłym wieku (r. 128 przed Chr.), powrócił w strony rodzinne, gdzie w pięć lat później życia dokonał. Najlepsze edycyje jego *Historyi* wydali: Casaubonius (Paryż, 609); Gronov (3 tomy; Amsterdam, 1670): Ernesti (3 tomy; Lipsk, 1763) i Schweighäuser (9 tomów; Lipsk, 1789—95 i Oxford, 1831). Najważniejszy przekład uskutecznił Francuz Thuillier, do którego dodane są wyborne objaśnienia pod względem strategicznym przez Folard'a (6 tomów; Paryż, 1727—30). *F. H. L.*

Polichromija, (z greckiego *polys* wiele, *chroma* barwa), jestto malowanie dzieł architektonicznych i rzeźbiarskich rozmaitego koloru farbami, znane dokładnie w starożytności, lubo nie pod tém samém nazwiskiem. Malarstwo bowiem już u najdawniejszych narodów służyło ku ozdobie architektury i rzeźbiarstwa, a Pauzaniasz, Pliniusz starszy i Witruwiusz, podają pewne wiadomości o malowanych posągach. Lecz dopiero w nowszych czasach, gdzie zastosowanie tej sztuki w ograniczonym cokolwiek zakresie znów przedsięwziętém zostało, zajęto się staranniejszém jej zbadaniem, mianowicie zaś części technicznej i przekonano się, że malowanie posągów marmurowych, płaskorzeźb i t. p. nie jest, jak niektórzy sądzą, znamieniem lub zabytkiem nie-

wydoskonalonej w zarodzie swym sztuki, lub też cechą psującego się już smaku, lecz raczej skutkiem zasady powszechnie w starożytności przyjętej, rozwijającej się pod wpływem religijnym, według której wyższa sztuka nigdy się nie przedstawia samodzielnie, lecz zwykle występuje w współdziałaniu z innemi sztukami. Zastanawiając się bliżej nad początkiem i postępem polichromii, znajdujemy, że pierwsi Indyjanie i Egipcyjanie nadawali koloryt dziełom sztuki architektonicznej i rzeźbiarskiej, przyczém w niektórych szczegółach starano się wprawdzie naśladować naturę, w ogóle jednak przewodniczyła pewna powszechnie przyjęta rutyna sztuki. I tak odzież malowano zwykle biało, ptakom nadawano zieloną lub niebieską barwę, czworonożnym zaś zwierzętom czerwoną i t. d. Większy przepych rozwinęli Persowie, Fenicyjanie i Babilończycy, którzy ozdabiali pałace królewskie i świątynie złotem, srebrem, drogiemi kamieniami i kością słoniową, na posągach zaś zawieszali drogocenne łańcuchy i inne kosztowne ozdoby. Ponieważ sztuka grecka kształciła się początkowo na wzorach egipskich, ztąd łatwo pojąć, dla czego najstarożytniejsze posągi bożków greckich, rzeźbione z drzewa, były jaskrawo malowane, a twarze ich czasem nawet pozłacane, jak np. u Apollina Amyklejskiego. W naturalnem następstwie świątynie także bywały malowane. Z czasem sztuka wyzwoliła się z dotychczasowej swej zależności od przepisów dążności religijnej, a zasady piękna otrzymały przewagę. Od czasu Peryklesa artystyści budowniczy i rzeźbiarze greccy nie wahali się używać farb, złota, kości słoniowej i innych materyjałów nadających barwę, celem podniesienia uroku swych dzieł. Co się tyczy polichromii architektonicznej, nie zawsze prawdopodobnie gmachy w całości były malowane, lecz w niektórych razach częściowo tylko malaturą zdobione. Pełni artystycznego poczucia Grecy, obok poważnego historycznego malarstwa ściennego, nie zaniedbywali swobodniejszego malarstwa dekoracyjnego, zewnątrz i wewnątrz publicznych i prywatnych gmachów. Wzory takich polichromicznych zabytków architektury dostarcza epoka sztuki greckiej od r. 580 do 460 przed Chr., jużto w świątyni Minerwy w Egipcie, gdzie wszystkie ozdoby zwykle z kamienia rzeźbione, były tylko kolorowane, jużto w dawniejszych świątyniach Selinusa w Sycylii, w których użyto ozdób kolorowanych celem upiększenia kolumn, metopów i frontonów, a nawet dachówek i pasadzek. Wiele ważniejszemi jeszcze są zabytki Parthenonu w Atenach, jakoteż świątyń w Olimpii, Rhamnus i Figalii, pochodzące z najświetniejszej epoki sztuki greckiej, od 460 do 336 r. przed Chrystusem. Od Greków polichromiczny system architektury przeszedł do Rzymian. U ostatnich znajdujemy w zasypanych miastach Herkulanum i Pompei kolumny i zewnętrzne ściany budynków pokryte różnokolorową farbą; szczególniej zaś odznaczała się kolumna Trajana w Rzymie, jaśniejąca świetnym połyskiem kolorów. Gdy pod panowaniem cesarzów upowszechniło się malarstwo ścienne, a mianowicie skenografija i kolorowane naśladowanie ozdób architektonicznych na powierzchni murów, malowano fronty budynków w tenże sam łudzący sposób, a tak powstał pewien rodzaj Polichromii zupełnie różny od pierwotnego systemu Greków. W późniejszym zaś czasie, zdaje się, że do upiększenia publicznych i prywatnych gmachów Rzymian więcej używano przystrojenia złotem i ozdób rzeźbionych z białego i kolorowego kamienia pociągniętych farbą, niż samych kolorowanych. W dziedzinie polichromii plastycznej daje się spostrzedz w podobny sposób stopniowy wzrost, a następnie upadek poczucia sztuki. Najdawniejsze greckie wizerunki bogów i płaskorzeźby z gliny i drzewa były malowane i bogato zdo-

bione, a posągi marmurowe początkowo jaskrawo kolorowone; później zaczęto dobierać łagodniejszych odcieni barwy, a wówczas Fidiasz nawet i Praxyteles zastosowali się do przyjętego powszechnie zwyczaju malowania posągów. Tak np. wybornie wykonany posąg marmurowy Apollina, znajdujący się w *Museo Burbonico* w Neapolu, ma żółte włosy, a na odzieniu czerwone pasy z białemi kwiatkami; również posąg Leukothei w Glyptotece w Monachijum przedstawia niezaprzeczone ślady pozłocenia włosów, jakoteż zielonej i czerwonej barwy na długiej szacie, którą ona jest odziana. U Rzymian także znajdują się podobne przykłady. Można tu przytoczyć popiersie Antinousa, znajdujące się obecnie w Luwrze, niegdyś malowane, z oczami z drogich kamieni i kilka dzieł rzeźbiarskich tegoż rodzaju odkrytych w Herkulanum i Pompei. Porównaj Hittorff: *De l'architecture polychrome chez les Grecs*, w *Annali del Istituto di corrispondenza archeologica* (2 tomy, Rzym, 1830 roku); Semper, *Vorläufige Bemerkungen über bemalte Architektur und Plastik bei den Alten* (Altona, 1834 roku); Kugler, *Ueber die Polychromie der griech. Architektur und Sculptur* (Berlin, 1835 r.); Wiegmann, *Die Malerie der Alten in ihrer Anwendung und Technik, insbesondere als Decorationsmalerei* (Hannower, 1836 r.); John, *Die Malerei der Alten* (Berlin, 1836 r.); Knirim, *Ueber die Harzmalerei der Alten* (Lipsk, 1839 r.) i *Die endlich entdeckte wahre Malertechnik des classischen Alterthums und des Mittelalters* (Lipsk, 1845 r.). Badania dotyczące polichromii u starożytnych nasuwają inną jeszcze kwestyję, spowodowaną najprzód przez Hittorffa, utrzymującega, że Grecy pierwotwory wielkich historycznych obrazów malowali na ścianach. Przeciwko temu wystąpił najprzód w r. 1833 Raoul-Rochette, który uznaje wprawdzie zastosowanie malarstwa ściennego, jako środka ozdoby w architekturze, zaprzecza jednakże stanowczo, aby rodzaj ten malarstwa bywał zastosowanym do wyższych celów sztuki. Ostatnie to zdanie potępił G. Hermann w rozprawie: *De veterum Graecorum pictura parietum* (Lipsk, 1834 roku), a następnie Letronne w dziele: *Lettres d'un antiquaire à un artiste sur l'emploi de peinture historique murale dans la décoration des temples* (Paryż, 1835 r.), przyczém rozwinął znakomite zasoby wiadomości starożytnych. Porównaj Raoul-Rochette: *Peintures antiques inédites* (Paryż, 1836 r.); *Lettres archéologiques sur la peinture des Grecs* (Paryż, 1840 roku). Wieki Średnie, które sobie zwolna przyswajały wytworniejszy zmysł kształtów w archetekturze, długo przestawały na przyozdobieniu ścian. Od X wieku ukazują się znów pozłacane kapitele i różnobarwne warstwy kamienne; lecz dopiero z początkiem gotyckiej architektury otrzymuje polichromija wewnątrz kościołów pewien system. Liście kapiteli bywają pozłacane, tło malowane czerwono, żebra sklepień i gzymsy złocone i czerwono lub niebiesko malowane, nawe pola sklepień bywały lekko temiż kolorami zdobione; ołtarze, balustrady, kazalnice i t. p. mają zwykle pozłacane kratki przy tle kolorowém. Zwyczaj ten utrzymał się przez całą epokę Wieków Średnich, lecz późniejsze odnawianie zniszczyło po większej części jego ślady. W czasie odrodzenia sztuk pięknych, zwanym *renaissance*, zwolna zaniechano malowania i wyzłacania ścian. Średniowieczna rzeźba z drzewa i z kamienia była prawdopodobnie początkowo połączona z malaturą, przynajmniej u posągów, które nie były wystawione na wpływ powietrza. Polichromija średniowieczna w tem się różni od greckiej, iż głównie miała na celu złudzenie i naśladowanie rzeczywistości. Nietylko odzież malowano bardzo wytwornie, ale nadto nadawano włosom i niepokrytym częściom ciała barwę, dokładnie naturę na-

śladującą; jako przykład można przytoczyć słynne posągi apostołów umieszczone na chórze katedry kolońskiej. Światło dzienne przytłumione przez szyby, łagodziło wprawdzie zbyt rażący effekt, pomimo tego wrażenie to nie zadawalnia obecnego naszego pojęcia o sztuce. *F. H. L.*

Policyja, jestto działalność władzy rządowej w celu uchylenia przeszkód i nadużyć, które bądź jako nadzwyczajne wypadki, bądź w skutek ludzkiej złośliwości i ułomności, tamują urzeczywistnienie celów rządu i dozwolonych każdemu zamiarów, a ani pojedynczą siłą, ani za pomocą odpowiedniego ustawom współdziałania władz innych, usuniętemi być nie mogą. Podczas gdy do sprawiedliwości należy umorzenie już spełnionego bezprawia i jak najmożliwsze, według dokładnie oznaczonego porządku, przywrócenie do życia naruszonego lub obrażonego prawa; dalej gdy do władz administracyjnych i wychowaniem kierujących należy popierać materyjalne i umysłowe interesa, policyja ma raczej ujemne zadanie: oddalania, a przynajmniej ograniczenia w skutkach, wszelkich czynów mogących szkodliwie wpływać na dobro ogółu lub osób pojedynczych. Wykonywaniem takich obowiązków policyja przychodzi w pomoc prawie wszystkim instytucyjom rządowym, nie w ten jednak sposób, iżby pomoc ta wyradzać się miała we współdziałanie albo wyłączne postanowienie. Że zaś pomoc swą prawie zawsze spiesznie nieść musi, słuszną zatém jest rzeczą, że posiada nadzwyczajną władzę i niejednokrotnie wolna jest od ograniczeń, którym w uznaniu swobód obywatelskich, oraz dla prawości i oględności w biegu spraw, władze sądowe ulegać muszą. Władza policyjna może zarazem dotykać karami i innemi środkami, wszelkie, chociażby same z siebie niewystępne zabiegi, przeciwne ustawom policyjnym, czyli *przewinienia policyjne*, a to wyjaśnia potrzebę tak zwanych *sądów policyjnych.* Skutkiem szczególnych właściwości organizacyi władz i z powodów celowi odpowiadających, częstokroć służy samej policyi prawo sądzenia istotnych, jakkolwiek mało znacznych przewinień, a nadto rozpoznawanie pewnych sporów cywilnych, (jak np. wypływających z umowy między panem a sługą), podobnież i wyłączne użycie żandarmeryi do zbadania spełnionych przestępstw *(policyja sądowa)*, a także i prowadzenie pierwotnych badań, lecz taka rozciągłość attrybucyj policyjnych licznych ma przeciwników. Polityczne oznaczenie pojęcia policyi i jej w ogóle potrzebnego działania, należy do *umiejętności policyjnej*, a systematyczne zestawienie zaprojektować się mających przepisów, pewien kraj obowiązujących, do *prawa policyjnego.* W miarę więc jak policyja ma do usunięcia zły zamiar i niebezpieczeństwo grożące ogółowi ze strony pewnych ludzi, albo też innego rodzaju niegodziwość, dzieli się ona na *policyją bezpieczeństwa* lub na *policyją ocalenia publicznego.* Ten jednak podział rzadko gdzie przyjęty i uznany został za pojęcie policyi bezpieczeństwa z punktu widzenia tak zwanej *sprawiedliwości prewencyjnej.* Żadna zgoła część prawoznawstwa pod względem teoryi i prawodawstwa nie przedstawia tyle różnorodnej gmatwaniny postanowień, jak właśnie prawo policyjne. Dawniej służyło ono za plac boju politycznemu dylletantyzmowi, a z przyczyny niejasności swojej, przekroczyć musiało granice rozsądku publicznej władzy i zawrzeć w sobie najdziwaczniejsze urządzenia. W praktyce dopuszczano niekiedy aby policyja postępowała z prawdziwie dyktatorską nieograniczonością, aby dla korzyści celów swoich, nie czyniła wyboru w środkach i przez to postawiono ją w sprzeczności z prawami publicznej moralności. Wskazać tu należy nieulegające żadnej kontroli samowolne środki, jako następstwa takiego sposobu zapatrywania się. Naj-

wyższym szczytem takiego wykrzywienia prawa jest *policyja tajna*, która szczególniej we Francyi za Ludwika XIV, a także za panowania Napoleona I sieć szpiegostwa po całym kraju rozpostarła, sama pierwsza przestępstwa wywoływała *(agents provocateurs)*, wszelkie szczęście, a nawet wszelką świętość domowego pożycia podkopała, rząd przez związki jego z ludźmi czci pozbawionymi w godności poniżyła, a pomimo niezmiernych kosztów utrzymania swojego, małe zaledwo lub wątpliwe pożytki zapewniła. Nowoczesna nauka pod tym względem wprowadzeniem stosownych ulepszeń wielką położyła zasługę, a wyjaśnienie zapatrywania się wpłynęło znacznie na prawodawstwo.

Policyja lekarska ob. *Służba zdrowia*.

Polidamus (Walenty), lekarz i historyk, urodził się we Włoszech, około r. 1500 i do umiejętności sztuki lekarskiej szczególnie przykładał się. Czy niepomyślnością z kraju swego, gdzie wielu ukształconych medyków znajdowało się, wydalony, czy ciekawością zwiedzenia obcych narodów pobudzony, udał się najprzód do Węgier, gdzie u Macieja króla uczeni ludzie szacunek i byt dobry znajdowali. Z tamtąd przybył do Polski, która mądrem pod ówczas panowaniem Zygmunta I, i hojnością jego ministra dla nauk Piotra Tomickiego, sławną w Europie i w świecie uczonym była. Tu osiadł w Krakowie, lat kilka bawił, miał licznych przyjaciół i na publiczny szacunek pismami swemi zalecać starał się; jakoż w tym celu wydał wiele drobnych pisemek, które następnie wyszły razem zebrane. Takiemi zaś są: 1) *De laude medicinae Elegia ad Petrum Tomitium;* 2) *Declamatio in laudem ejusdem;* 3) *Erasmi Roterodami declamatio in laudem artis ejusdem;* 4) *De natali Jesu elegia ad Sigismundum I Reg. Pol.*; 5) *De natali Jesu concio ad Joannem Regem Hungariae.* 6) *Erasmi R. Concio de puero Jesu.* 7) *Erasmi expostulatio Jesu cum homine.* 8) *De victoria christianae resurrectionis Elegia ad Severinum Bonar.* 9) *De rebus gestis Hungariae.* Wszystkie te pisemka wyszły pojedynczo, a potem razem w (Krakowie, u Mateusza Szarfenberga, 1532, w 4-ce). Jnny zbiorek zawiera. *Quaerela communis populi de pace ad christianos Principes contra Ethnicos Erasmi itidem quaerela de pace. Polydami Liber VI ex nova et nondum in lucem data chronica Hungarorum excerptus. Tota autem chronica usque ad tempora nostra scripta et exornata est concionibus, epithaphiis, additionibus secundum res gestas regum. Item venusta ac delectabili stylo veterumque elegantiarum multa cura Bohemorum chronica, componitur usque ad tempora nostra* (tamże, 1534, w 8-ce). Co do historyi Czech, ta wyszła osobno w Krakowie pod tytułem: *Historia de rebus gestis Bohemorum condita per Valentinum Polidamum.* (Kraków, w druku Hieronima Wiktora 1535, w 8-ce). W historyi tej wiele jest dotyczącego się rzeczy polskich. Jak z dalszych jego dzieł widać Polidamus opuścił Polskę i bawił potem w Niemczech, gdzie drukował w Bazylei w roku 1540 dzieła tyczące się medycyny, które wylicza Haller. *Bibl. med. pract.* (tom I i II. pag. 138, 52.) *F. M. S.*

Polidorus (*Polidoros*), najmłodszy syn Priama i Laotoe'i, uśmiercony przez Achillesa. Wedle późniejszych pisarzy, był on synem Hekuby, i w czasie bliskim już przewidywanego upadku Troi, posłany przez ojca z wielkiemi skarbami do Polymestora, króla Tracyi. Ten ostatni, łakomy owych bogactw, zabił Polidorusa po upadku Troi i wrzucił trupa w morze; ten jednak uniesiony falą morską i wyrzucony znów na brzeg, poznanym został od Hekuby. Hekube w zemście za ten niecny czyn zabiła dwoje dzieci Polimestorowych

a samego oślepiła. Jnni opowiadają, że Polidorus oddany został na wychowanie siostrze swojej Jlionie, żonie Polymestora, która go jak własnego wychowała syna, istotnego zaś, Deifilosa czy Deipylosa, udawała za Polidorusa. Hellenowie, dla wykorzenienia do szczętu rodu Priamowego, przyrzekli Polymestorowi wielką summę pieniężną i Elektrę za małżonkę, jeżeli zabije Polidorusa. Dzięki swej przemianie, uszedł Polydorus śmierci, która w ten sposób spotkała Deifilosa.

Polifem (*Polyphemos*), syn Poseidona i nimfy Thoosa, olbrzym jednooki, najsławniejszy z Cyklopow (ob.), do którego jaskini dostał się Odysseusz kiedy przybił do brzegu zachodniego Sycylii wraz z dwunastu towarzyszami, z których sześciu kolejno Polifem pożarł. Gdy i drugich czekał los podobny, Odysseusz upoił poczwarę trunkiem, i wypalił pijanemu olbrzymowi oko gorącą sztabą czy palem, poczem ukrył się wlazłszy wraz z pozostałymi towarzyszami po pod brzuchy olbrzymich owiec, gdy je Polifem z jaskini wyganiał na pastwisko, i uszedł następnie niebezpieczeństwa. Podanie to stanowi osnowę dramatu Eurypidesa pod tytułem: Kyklops. Późniejsi poeci wspominają o miłości Polifema do Galatei.

Poligamija ob. *Wielożeństwo*.

Poliglotta (z greckiego *polys*, wiele, wielki i *glossa* lub *glotta*, język), tak nazywa się dzieło zawierające w kilku językach jednę i tę samą osnowę (jak np. *Ojcze nasz*). Dawniej oznaczano tym wyrazem mianowicie wydania Pisma świętego, zawierające obok siebie dwa, trzy lub więcej przekładów z oryginalnym textem, lub też bez niego. Pierwszem znaczniejszem przedsięwzięciem tego rodzaju była sławna biblija komplutenzyjska, opracowana za staraniem kardynała Ximenesa z niezmiernym nakładem, jakiego wymagało nabycie starożytnych rękopismów textu i przekładów kilku znakomitych uczonych. Została ona wydaną w sześciu wytwornie wytłoczonych tomach *in folio* w r. 1514—17, w mieście Alcala de Henares, zwanem po łacinie Complutum, dla tego nazwano ją bibliją, komplutenzyjską. Zawiera ona prócz hebrajskiego textu Starego Testamentu, staro-łaciński przekład zwany Vulgata, grecko-alexandryjski znany pod nazwiskiem Septuaginta, z dosłownym łacińskim przekładem i z objaśnieniami w chaldejskim języku obok wiernego tłómaczenia łacińskiego tychże. Drugą słynną poliglottą jest Antwerpska, zwana także biblią królewską, z tego powodu, że Filip II król hiszpański poniósł część kosztów jej nakładu. Była ona wypracowan pod przewodnictwem uczonego hiszpańskiego teologa, Benedykta Arias Montanus, przyczem wzięło udział kilku innych uczonych, wyszła na widok publiczny w Antwerpii r. 1569—72 w ośmiu tomach in folio i zawiera prócz textu hebrajskiego Vulgatę, Septuagintę, z dosłownym przekładem łacińskim, kilka chaldejskich komentarzy również z łacińskim przekładem, a co do Nowego Testamentu grecki text oryginalny z Vulgatą, syryjski przekład w dwóch rzędach syryjskiemi i hebrajskiemi głoskami wraz z tłómaczeniem łacińskiem. Jeszcze dokładniejszą jest Poliglotta paryzka wydana r. 1645 w 10 tomach in folio, pod przewodnictwem adwokata parlamentu Guy Michael le Jay, który na ten cel poświęcił całe swe mienie, przy współpracownictwie kilku orientalistów i badaczy textu. Przewyższa ona antwerpską Poliglottę, gdyż nietylko tę ostatnią w całości obejmuje, lecz nadto zawiera przekład syryjski i arabski z tłómaczeniem łacińskiem, jakoteż tak zwany samarytański Pentateuch, a w Nowym Testamencie dodaje przekład arabski z dołączeniem tłómaczenia łacińskiego. Najdokładniejszą jest Waltońska czyli Londyńska Poliglotta

w dziesięciu językach (6 tomów, r. 1657 i dwa tomy dodatkowe r. 1669), dokonana głównie za staraniem i pod przewodnictwem Briana Waltona, później biskupa Chesterskiego, której wydanie popierał Kromwell. Obejmuje ona text oryginalny według różnych wariantów, a prócz wszystkich przekładów Poliglotty paryzkiej, tłómaczenia etiopskie i perskie i odnoszące się do tychże przekłady łacińskie. Prócz tych czterech większych jest jeszcze kilka pomniejszych Poliglottów, zajmujących się treścią pojedynczych ksiąg biblijnych, szczególniej zaś psalmów. Podręczną poliglottę, (w języku hebrajskim, greckim, łacińskim i niemieckim) wydał Theile (5 tomów, Bielefeld roku 1847—54). *F. H. L.*

Polignac. Rodzina francuzka, wywodząca swą nazwę od starodawnego zamku wokolicy Puy-en-Velay, w departamencie wyższej Loary. Nazwa i posiadłość dawnego rodu, w 1385 po wygaśnięciu linii męzkiej, przez małżeństwo przeszły do rodziny Wilhelma de Chalençon, którego potomkowie długo w cieniu pozostawali. Dopiero Armand XIV de Polignac z małżeńswa swojego z Jacqueliną Grimcard pozostawił dwóch synów, którzy najpierwsi rodzinę do pewnego znaczenia podnieśli. Młodszy, *Melchior de P.* (ob.). Jego starszy brat *Scypio de Polignac*, został margrabią był generał-lejtenantem i gubernatorem w Puy, umarł 1739. Wnuk jego *Julijusz de P.*, z razu hrabia, a w 1780 książę, zaślubił 1767 Gabryelę Jolantę Martynę de Polastron. Ta urodziła się 1750; w ośm lat po zamąż pojściu, za pośrednictwem Dyanny starszej siostry Poligna'ca, dostała się do dworu i była największą powiernicą Maryi Antoniny, a później guwernantką królewskich dzieci. Tym sposobem ta rodzina dawniej zbyt skromne stosunki mająca, doszła teraz do bogactwa, powagi i wielkiego wpływu. Poligna'kowie wspólnie z hrabią Artois stanowili koło ścisle królową otaczające, z pośrodka którego wychodziły kabały przeciw ministrom i reformacyjnym dążnościom Ludwika XVI. Tym też dorobkowiczom naród przypisywał rozrzutność królowej. Gdy wybuchła rewolucyja, rodzina P. wraz z hr. Artois i księciem Kondeuszem, pomimo próśb królowej, już w Lipcu 1789 opuściła Francyją. Gdy księżna 9 Grudnia 1793 w Wiedniu umarła, małżonek jej z córką, księżną de Guiche, i trzema synami, Armandem, Julijuszem i Kamilem, udał się do Rossyi, gdzie im dwór znaczne posiadłości darował. Po pokoju w Amiens udali się oni do Burbonów do Anglii. Ztąd księżna de Guiche przebywszy kanał w 1803, usiłowała za pośrednietwem małżonki pierwszego konsula wpłynąć na przywrócenie Burbonów, ale natychmiast musiała znowu Francyją opuścić. Po restauracyi książę otrzymał od Ludwika XVIII dziedziczną godność para, lecz pozostał w Rossyi i umarł tam 21 Września 1817. *Armand Julijusz Maryja Herakliusz, książę de Polignac*, ur. się 17 Stycznia 1671, najstarszy syn poprzedzającego, należał z bratem swoim Julijuszem do spisku Cadoudal'a (ob.) i Pichegru'ego (ob.) na życie Bonapartego i w Lutym 1804 był w Paryżu uwięziony. Osobna komissyja 9 Czerwca skazała go na śmierć. Jednak jego małżonka holenderka z Batawii, która w czasie rewolucyi straciła wielki majątek, wyjednała za pośrednictwem cesarzowej Józefiny zmianę tej kary na uwięzienie do czasu pokoju. Armand wraz z bratem siedział w twierdzy Ham, potem mimo pokoju, przeniesiony został do Temple, nakoniec do Vincennes. Po powtórnych zaślubinach Napoleona, obaj bracia doznali ulgi w swoim losie, bo przeniesiono; ich do domu detencyjnego w Paryżu. Tu 1812 r. znowu mieli mieć udział w spisku *Mallet'a* (ob.). Po wkroczeniu 1814 sprzymierzonych do Francyi, potrafili obaj ujść z więzienia, wyszukali hrabiego

Artois w Vesoul i udali się z tajemnemi instrukcyjami do Paryża, gdzie pierwsi 31 Marca chorągiew Burbonów zatknęli. Po restauracyi, Armand i jego bracia wystąpili jako ultra-rojaliści. Pierwszy protestował przeciw konstytucyi i spiskował jako członek osławionego pawilonu St. Marsan. W 1815 wystąpił jako deputowany z departamentu wyższej Loary i został polnym marszałkiem oraz adjutantem hrab. Artois a po jego wstąpieniu na tron wielkim koniuszem. Później w 1817 odziedziczył godność para. Po rewulucyi lipcowej towarzyszył Karolowi X na wygnanie. Król bawarski w 1838 mianował go dziedzicznym księciem. Umarł 2 Marca 1847. *Julijusz August Armand Maria*, początkowo hrabia, potem książę *de Polignac*, urodził się 14 Maja 1780, drugi syn księcia Iulijusza de P. szczególniej jako prezes ministrów Karola X pozostawił po sobie nienawistną sławę. Podobnie, jak brat dopiero 1814 za udział w spisku Cadoudala odzyskał wolność, po restauracyi został marszałkiem polnym i wystąpił jako ultra-rojalista. Gdy go Ludwik XVIII w Marcu 1816 mianował parem, sumienie zapewne niedozwoliło mu złożyć przysięgi na konstytucyję, tak że papież rzecz tę rozstrzygać musiał. W roku 1820 gorliwe jego zabiegi około dobra katolicyzmu, tenże papież wynagrodził nadaniem mu godności rzymskiego księcia. Ale szczególnej łaski doznawał P. od hrabiego Artois, który był bardzo szczerym przyjacielem jego matki, księżnej de P. Pragnął hrabia ulubieńca swojego widzieć ministrem, ale Ludwik XVIII odmówił mu tego stanowczo. Za to w 1823 król mianował go posłem do dworu w Londynie. Gdy hrabia Artois, wstąpił na tron jako Karol X, z początku nieśmiał powierzyć ministeryjalnej teki ulubieńcowi i dopiero po ustąpieniu gabinetu Martignaca, Polignac otrzymał wydział spraw zagranicznych. W tym celu król na początku Stycznia 1829 przywołał go z Londynu, ale gabinet i opinia publiczna tak wyraźnie oświadczyły się przeciw niemu, że musiał zrzec się urzędowania. Gdy w Lipcu 1829 gabinet Martignaka zachwiał się, Polignac znowu ukazał się w Paryżu i nakoniec 8 Sierpnia objął wydział spraw zagranicznych i kierunek nowego gabinetu. (ob. *Francyja*). Na tem stanowisku, któremu ani zdolnościami ani wiedzą nie odpowiadał, przeprowadził on i podpisał rozkazy z dnia 23 Lipca 1830, a te zamiast utrwalenia dawnej dynastyi, wywołały jej upadek i rewolucyją. Polignac towarzyszył Karolowi X do Cherburga, lecz wrócił i 15 Sierpnia r. 1830 przebrany za służącego, został w St. Lô, wśród wielkiego zbiegowiska uwięziony i do Vincennes odprowadzony. Po rozpoczęciu w izbie Parów procesu przeciw niemu i jego towarzyszom, przeniesiono go do więzienia w Luxembourg. Chociaż szlachetny jego przeciwnik Martignac bronił go bardzo zręcznie jako głównie obwinionego, jednak 21 Grudnia skazano go na wieczne więzienie i na śmierć cywilną. Wraz z wspólnikami swojego losu Peyronnet'em, Chantelauze i Guernon de Nanville, odsiadywał on tę karę w Ham, gdzie poświęcał się rodzinie i naukom. W skutek amnestyi 1836 r. odzyskał wolność i osiadł w Anglii. W 1816 zaślubił on miss Campbell, a gdy ta zmarła, wszedł w powtórne związki z margrabiną de Choiseul, córką Lorda Rancliffe. W więzieniu napisał „*Considerations politiques.*" Umarł 29 Marca 1847. Jego syn i obecnie głowa rodziny: *Julijusz Armand Jan Melchior*, *książę de Polignac* urodził się 12 Sierpnia 1817 r., służy w wojsku bawarskiem. *Kamil Henryk Melchior*, *hrabia de Polignac* trzeci syn księcia, ur. 27 Grudnia 1781, za rewolucyi i cesarstwa dzielił losy swojej rodziny. Po restauracyi zyskał stopień pułkownika, później marszałka polnego. Przy wybuchu rewolucyi lipcowej był szambelanem Delfina i gubernatorem Fontainebleau. Po upadku Karola X wyjechał za granicę.

Polignac (Melchior), kardynał, znakomity dyplomata francuzki, urodził się w Puy en Velay **1661** r., ze starożytnej familii w Auwernii, nauki kończył w Paryżu a teologiją w Sorbonie. Zostawszy księdzem, wymowny, uczony, pięknej postaci, użyty był zaraz przy boku kardynała de Bouillon do układów z Rzymem 1682—1691 r. Ludwik XIV poznawszy jego zdolności dyplomatyczne wysłał go w r. 1693 jako nadzwyczajnego ambassadora do Polski, z poleceniem skłonienia Jana Sobieskiego do związku przeciwko Austryi; w razie zaś spodziewanej śmierci tego monarchy, miał starać się, aby wybrano na tron polski książęcia de Conti. Polignac przybywszy do Warszawy, umiał podobać się dworowi i z wielką zręcznością zjednał mnóstwo stronników Francyi; a gdy Sobieski umarł, nadzwyczaj czynnie z głęboką znajomością osób i kraju kierował planem wyboru księcia francuzkiego i byłby może całą sprawę przyprowadził do pożądanego skutku, gdyby nie opieszałość i skąpstwo Ludwika XIV. Liczne jego depesze pisane z tego powodu do swego dworu, są bardzo ważnem materyjałem do historyi bezkrólewia po Janie III i w ogóle do dziejów polskich tego czasu, szczególnie zaś ciekawe są jego charakterystyki główniejszych osób i opis ich obyczajów. Zachowane one były w archiwum ministeryjum spraw zagranicznych w Paryżu, zkąd wyjęte i na polski język przełożone wyszły z druku pod tytułem: *Depesze księcia de Polignac, posła francuzkiego po śmierci Jana III* (Poznań, **1855** r., **2** tomy, w 8-ce). Ludwik XIV przypisując Polignakowi przyczynę nieudania się całej sprawy odwołał go z Polski; w r. **1698** i usunął zupełnie. Po czterech latach niełaski, wezwał jednak do dworu i używał znowu do rozmaitych ważnych czynności politycznych w Rzymie i Hollandyi. Za korzystne zawarcie Pokoju w Utrechcie, mianowany kardynałem **1713** r. i hojnie obdarzony, później przez lat 8 był ministrem dworu francuzkiego w Rzymie, Arcybiskupem D'Auch **1726** r., zkąd powróciwszy w r. **1730**, umarł w Paryżu **1741** r. Oprócz biegłości w polityce, używał on równej sławy i w literaturze. Wymowę jego porównywano z Bossuetem, którego też miejsce zajął w Akademii. Umiał doskonale po grecku i po łacinie. Poemat jego w tém ostatnim języku zbijający Lukrecyjusza pod tytułem: *Anti Lucretius sive de Deo et Natura*, tłómaczony na języki francuzki, **2** tomy, **1747** r. i włoski postawił go w rzędzie najcelniejszych nowożytnych poetów łacińskich. Jest także w druku jego odpowiedź na pismo Dąbskiego biskupa kujawskiego, zalecające na tron polski królewicza Jakóba Sobieskiego (Warszawa, **1696** r. in folio). Życie Polignaca wydał Chr. Faucher pod tytułem: *Vie du Card. de Polignac* (Paryż, **1777** r. **2** tomy). ***F. M. S.***

Polignot *(Polygnotos)*, sławny malarz grecki, rodem z Thasos, żył około r. **450** do **410** przed J. C. w Atenach, gdzie zyskał prawo obywatelstwa. Polignot żył w przyjaźni z Cymonem i z piękną tegoż siostrą Elpiniką. Najcelniejsze jego obrazy w Poikile, w Delfach i w przedsionku Partenonu odnosiły się do cyklu wojny trojańskiej; inne jego dzieła były w świątyni Dyjoskurów i w Popylejach. Wszystkie malowane były na drzewie. Polignot pierwszy podobno z malarzy greckich nadał twarzom swoich figur ruch, charakter i życie; jemu też przypisują wynalazek eukaustyki (ob.) i tetrachromii, t. j. obrazów czterokolorowych. W rysunku szczególnie szlachetnym był mistrzem. ***F. H. L.***

Poligon, miejsce, w którém artyllerześci ćwiczą się w czasach pokoju w kreśleniu i sypaniu bateryj, strzelaniu z dział, wyrzucaniu bomb i innych pocisków, stosując w różnych tych pracach zasady teoretyczne. Poligon szkół

artylleryi najczęściej bywa nieforemny, otoczony palisadami, zamykany i osadzony na obwodzie drzewami. Rozległość jego oznaczają długością linii strzału wynoszącą około 3,000 stóp i szerokością na 1,500 stóp. W poligonie znajdować się powinny budynki i materyjały w związku z artylleryją zostające. Corocznie naprawiają się bateryje, rowy regulują, wał strzelniczy odbudowuje, który po ukończeniu ćwiczeń rozkopują dla wydostania uwięzłych w nim pocisków. Jeżeli manewra mostowe nie mogą być wykonywane w samym poligonie, kierują się na mosty poblizkie, znajdujące się w odpowiednich warunkach.

Poligon (z greckiego *polys* wiele i *gonia* kąt) ob. *Wielokąt.*

Poligonalne liczby, ob. *Wielokątne liczby.*

Poligraf *(polygraphos)*, dosłownie: wielopisarz, to jest, autor, który dużo pisał.

Polihimnia *(Polyhymnia* czyli *Polymnia)*, to jest: pełna hymnów, była nazwą jednej z dziewięciu Muz (ob.), która wynalazła lirę i za przyczyną Oiagrosa została matką Orfeusza; u późniejszych była ona przełożoną nad poezyją liryczną, u innych nad wymową. Przedstawiano ją w postawie myślącej, z palcem wskazującym prawej ręki na ustach. Ob. *Polimnia.*

Polihistor *(Polyhistor)*, dosłownie: wielowiedz, wszystkowiedz, tak nazywają uczonego z bardzo rozległemi wiadomościami w rozmaitych gałęziach nauk, mianowicie w historyi i literaturze. Polihistorami w dobrém znaczeniu tego wyrazu byli: Józef Justus Scaliger, Izaak Casaubonus, Salmasius, Morhof i inni; dziś polihistorstwo nabrało po większej części znaczenia nieco pogardliwego, bo przekonano się, że kto wszystko chce wiedzieć, ten dokładnie z niczém nie może być obeznany. *F. H. L.*

Polijeukt (święty), pierwszy męczennik w Armenii, służył w wojsku rzymskiém, rozłożoném w Melitene nad Eufratem. gdy go nawrócił na wiarę chrześcijańską przyjaciel Nearch. Niedługo po nawróceniu, uwięziony, wytrzymał długie i ciężkie męki, wreszcie był ścięty r. 257. Kościół obchodzi uroczystość ś. Polijeukta dnia 21 Maja; zaś podług martyrologijum rzymskiego dnia 13 Lutego. *L. R.*

Polikarp albo **Polykarp** (święty). Niewiadomo dokładnie gdzie i kiedy on się rodził, ani też kto byli jego rodzice. Uczeń jego ś. Ireneusz zawiadamia, że był uczniem apostołów i miał stosunki z wielu takimi, którzy osobiście oglądali i znali Jezusa Chrystusa. Wyznaczony później przez ś. Jana biskupem Smirny w Azyi Mniejszej. Koło roku 106 nawiedzał ś. Polikarpa ś. Ignacy Antyocheński, gdy go wiedziono do Rzymu na męczeństwo; ś. Ignacy, będąc później w Troadzie, pisał listy do ś. Polikarpa i do Kościoła Smyrneńskiego, które doszły naszych czasów. W połowie drugiego wieku, za cesarza Marka Aurelijusza, i papieztwa Aniceta, Polikarp odbył podróż do Rzymu, dla porozumienia się z papieżem co do różnic, które się zagnieździły przy obchodzie Wielkiejnocy. Anicet dał dowody największego zaufania dla swego gościa, prosząc aby odprawił mszę w jego kościele, w jego obecności. Polikarp korzystał z tego pobytu w Rzymie i nawrócił wielu heretyków, mianowicie uczniów Marcyjona i Walentyna. Spotkawszy się raz z samym Marcyjonem, gdy ten zapytał: „czy ty mnie znasz?” „Tak jest, poznaję pierworodnego syna szatana.” Przy końcu okrutnego prześladowania chrześcijan za Mar-Aurelijusza, Polikarp skazany na spalenie żywcem, gdy go płomienie nie tknęły, lecz otoczyły jakby obłokiem, kat przeszył go na wylot, a krew z rany zagasiła płomień, z niej zaś wzleciał gołąbek, jak świadczą o tém akta

męczeństwa. Trupa ś. Polikarpa spalono, chrześcijanie zachowali tylko jego popioły i odrobinę kości. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Polikarpa d. 26 Stycznia. Pozostał tylko jeden list świętego do Filippensów, pełen prawd zbawiennych; ułamki z niego zachował Euzebijusz, za którego czasów wyjątki z tego listu publicznie czytano w Kościołach Azyi. Inne pisma i listy mylnie są przyznawane ś. Polikarpowi. *L. R.*

Poliklet *(Polykletos)*, sławny rzeźbiarz grecki, rodem z Sycyjonu, uczeń Ageladesa. Największa część utworów jego, wykutych ze spiżu, przedstawiała postacie pięknych młodzianów i atletów, niekiedy także kobiet, Amazonek i t. d. Kolossalną była jego statua Junony Argiwskiej, odpowiadająca Jowiszowi Olimpijskiemu Fidyjasza. Poliklet kwitł około r. 432 przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. Jemu to przypisują stałe zastosowanie zasady, żeby ciężar ciała spoczywał tylko na jednej nodze, gdyż tym jedynie sposobem rzeźbiarz zdoła uniknąć sztywnego i niepięknego parallelizmu obu stron ciała ludzkiego. *F. H. L.*

Poliklinika, tak nazywają metodę nauki praktyczno-lekarskiej, przy której sposobiący się na lekarzy bezpłatnie udzielają pomocy chorym ubogim w ich mieszkaniach prywatnych. Ta metoda praktycznego kształcenia się lekarzy, dopiero w wieku bieżącym została wprowadzona w użycie, i przy niej, pomijając cele dobroczynności, młodzi ludzie znajdują sposobność wielostronniejszego sposobienia się do swego zawodu niż w klinikach zostających w związku ze szpitalami. Gdziekolwiek poliklinikę zaprowadzono, wszędzie ona odpowiedziała oczekiwaniom. Wyższość jaką ma poliklinika nad nauką szpitalną, głównie na tém polega, że lekarz początkujący przy niej ma sposobność dostrzegania większej rozmaitości chorób, szczególniej u kobiet i dzieci, tudzież cierpień podrzędnego znaczenia; że częściej zdarza mu się obserwować choroby zaraz w początku ich rozwijania się, i nakoniec, że może w działaniu swojém rozwinąć więcej samodzielności i poznaje trudności i przeszkody, które w praktyce lekarskiej prywatnej, szczególniej u biednej klassy ludności, nastręczają się.

Polikrates, biskup Efezu, koło roku 196, posiadał wielką wziętość i był uważany za naczelnika wszystkich biskupów Azyi. Pisał do Kościoła rzymskiego usprawiedliwienie dnia obchodu świąt wielkanocnych, przez pasterzów Azyi, i przemawiające za tym powody. Lecz list ten nie jest należycie udowodniony. *L. R.*

Polimnija, planeta teleskopiczna odkryta przez Charonac'a w nocy z 28 na 29 Października 1854 r. z obserwatoryjum w Paryżu (ob. *Planety*).

Polinezyja, ob. *Australija.*

Polinices, *(Polyneikos, Polynices)*, syn Edypa (ob.) i Jokasty, wspólnie z bratem swoim Eteoklesem rządził w Tebach. Wygnany przez brata, umknął Polinices do przyszłego swego teścia Adrasta (ob.), który dla poparcia praw swego zięcia, przedsięwziął sławną wyprawę przeciwko Tebom i pociągnął zbrojnie ku temu miastu.

Poliński (Michał Pelka), matematyk i biblijograf, professor uniwersytetu wileńskiego. Urodził się w r. 1784 w dawném województwie Nowogrodzkiém a teraz gubernii Grodzieńskiej, w powiecie Słonimskim, nauki początkowe odbył w gimnazyjum księży Bazylijanów w Żyrowicach, wyższe w uniwersytecie wileńskim, gdzie stopień doktora filozofii otrzymał. W latach 1818 i 1819, kosztem rządu odbył podróż za granicę dla poznania urządzeń naukowych zakładów. Przed wyjazdem w uniwersytecie wileńskim wykładał

matematykę czystą, a po powrocie z podróży objął po śmierci Niemczewskiego katedrę matematyki wyższej stosowanej. Przez lat 12 był także prefektem seminaryjum sposobiącego nauczycieli do gimnazyjów i szkół powiatowych okręgu naukowego wileńskiego, oraz przez lat 9 dziekanem oddziału nauk fizycznych i matematycznych, które to obowiązki spełniał aż do zamknięcia uniwersytetu w r. 1832. Prócz tego bywał używany przez władze edukacyjne do układania i roztrząsania projektów rozmaitych urządzeń. Niejednokrotnie wizytował szkoły i inne zakłady naukowe, tak w Wilnie jak po gubernijach, a po r. 1832 mianowany prezydującym w komitecie szkolnym, obowiązek ten pełnił aż do ukończenia czynności w r. 1836. Poczém otrzymawszy emeryturę osiadł w Wilnie i naukowemi pracami zajmując się, posiadał szacowny zbiór dawnych ksiąg polskich oraz znaczne zbiory krajowych rycin, medalów i monet różnych krajów, a szczególniej rossyjskich, polskich i azyjatyckich. Umarł w czasie cholery w Wilnie, 1848 r. Człowiek poważny, prawy, uczony, niezmiernie pilny i bardzo pracowity, biegły matematyk i miłośnik wielki biblijografii, której w ostatnich latach swego życia z zapałem poświęcał się. Oprócz licznych rozpraw bezimiennie napisanych w przedmiotach fizyczno-matematycznych, historycznych i biblijograficznych, umieszczanych w czasopismach wileńskich, osobno wydał z druku: 1) *O geodezyi* (Wilno, 1810 r., w 4-ce); 2) *Początki trygonometryi płaskiej* (tamże, 1816 roku, w 8-ce); wydanie drugie, powiększone tablicami logarytmów (tamże, 1821 roku, w 8-ce); wydanie trzecie, powiększone tablicami logarytmów i wzorami trygonometrycznemi (tamże, 1828 roku, w 8-ce); 3) *Traktat początkowy rachunku różniczkowego i całkowego* przez S. F. Lacroix, przełożony na język polski z drugiego wydania w r. 1806, przez ś. p. Zacharyjasza Niemczewskiego, a podług 3-go wydania w r. 1820 powiększonego przez samego autora, poprawiony i wydany przez Polińskiego (tamże, 1824 r., w 8-ce). W dziele tém na czele umieszczona jest krótka wiadomość o życiu Niemczewskiego. W rękopiśmie zostawił: *O początku nauk matematycznych*; *O Hydraulice*; *O przecięciach ostrokręgowych; O dziełach matematycznych; Dodatki do Bentkowskiego Historyi literatury polskiej*, mianowicie do rozdziałów IV, V, i VI części 3-ej; *Spis książek od wprowadzenia druku aż do naszych czasów wyszłych z drukarni, które istniały lub istnieją w okręgu naukowym białoruskim.* Tę ostatnią pracę, którą sędziwy starzec z zapałem młodzieńczej gorliwości zajmował się, miałem sposobność zbliska oglądać, była ona już w r. 1847 zupełnie prawie ukończona. Wiele w niej dzieł biblijograficznie opisanych, o których nikt dotąd nie wiedział, wiele sprostowanych, nadzwyczajna liczba broszur starannie spisana, w ruskiem narzeczu drukowane książki w ogromnej ilości zebrane i mnóstwo innych szczegółów biblijograficznych, czyniły to dzieło nader szacownem materyjałem. Wszystkie rękopisma posiada dotąd jego rodzina i żałować przychodzi, iż nie zrobiono z nich jeszcze żadnego użytku. *F. M. S.*

Poliorcetes, ob. *Demetryjusz.*

Polip (z greckiego *polys* wiele i *pous* noga). Polipami nazywają się narośla powstające w błonach śluzowych ciała ludzkiego. Najczęściej dają się one dostrzegać w jamach nosowych, macicy i t. d. rzadziej w żołądku, kiszkach, przewodzie słuchowym zewnętrznym. Wielkie widzimy różnice w ich liczbie, objętości, sposobie osadzenia i związku wzajemnym. Zdarzają się polipy śluzowe, pęcherzowate, gąbczaste, twarde, włókniste, mięsiste, rakowate, bolesne i krwiste; ostatnie bywają zapowiedzią bardzo złych następstw,

Dla wyleczenia uciekać się należy do środków zastosowanych do szczególnych przypadków jak zniszczenie za pomocą proszków lub roztworów ściągających; kauteryzacyja, wycięcie narzędziem ostrem; wyrwanie palcami lub szczypczykami; podwiązanie, które przecina naczynia dostarczające pożywienia narośli; zawłoka konopna lub z drutu metalicznego.

Polipulaki i Polipy ob. *Zwierzokrzewy*.

Poliszynel, ob. *Pulcinello*.

Polisperchon (*Polysperchon*), jeden z najsławniejszych wodzów Alexandra Wielkiego, rodem z Etolii. Ustanowiony przez Antypatra opiekunem dzieci Alexandra i regentem królestwa, zmuszony był z tego powodu do prowadzenia wojny z Kassandrem, synem Antypatra i z Antygonem, w czasie której poległ.

Polisyndeton (*polysyndeton*, wyraz złożony z *polys*, wiele i *syndeo*, łączę), figura retoryczna, zasadzająca się na kilkakrotnem powtarzaniu w jednem zdaniu tych samych spójników łączących, jak np.: *Jest i dobra, i piękna, i młoda, i bogata, i wykształcona*. *F. H. L.*

Politechnika, powszechnie używany obecnie wyraz, pod którym rozumie się zbiór wszystkich wiadomości i manipulacyj używanych w sztukach i rzemiosłach wraz z wytłumaczeniem ich i oparciem na zasadach, jakie podają nauki matematyczne i przyrodzone. Ztąd instytuciami albo szkołami politechnicznemi nazywają zakłady naukowe wyższe, których zadaniem jest kształcenie naukowe techników we wszystkich kierunkach i takie szkoły tem się różnią od szkół sztuk i rzemiosł, że w ostatnich zakłada się przygotowanie ludzi do zatrudnień zupełnie specyjalnych. *Towarzystwa politechniczne* bywają zawiązywane celem pośredniczenia pomiędzy nauką i rzemiosłami i głównem ich zadaniem jest zużytkowanie przez naukę zdobytych wiadomości w przemyśle fabrycznym. *Dzienniki i pisma politechniczne* nietylko obejmują w sobie technikę we wszystkich kierunkach, lecz nadto przyczyniają się do utrwalenia pierwiastku naukowego i zaszczepienia go na miejsce empiryzmu. W naszych czasach, kiedy wszystko starają się oznaczać donośnemi wyrazami, często określają przymiotnikiem politechniczny zakłady rzędu niższego. Ogromne rozwinięcie przemysłu w Anglii podało popęd na lądzie stałym do rozszerzenia politechniki jako też do pobudzenia działalności rządów; lecz sposób wykonania inny jest w Anglii i inny na lądzie stałym. Gdy bowiem każdy Anglik dokładnie ocenia wpływ postępów nauki na technikę, nie szuka przecież wykształcenia swego na drodze systematycznego ćwiczenia się szkolnego, lecz całkowite naukowe zasoby czerpie w zakładach tak zwanych *Mechanics institutions*, w których dzięki duchowi stowarzyszania angielskiemu, drogą prywatną nagromadzono najokazalsze przyrządy i modele i w których przez uczonych techników miewane bywają krótkie odczyty w przedmiotach zostających w związku z nagromadzonemi pomocami; na lądzie zaś stałym wszystko to wykonano w sposób systematyczny, przyczem Francuzi w ocenieniu strony praktycznej przewyższyli inne narody Europy. W ogólności w każdym zakładzie politechnicznym podstawę stanowi zupełny wykład matematyki, fizyki i mechaniki, chemii wraz z praktycznemi zajęciami w laboratoryjach, nauka o machinach razem z nauką o ich częściach, konstrukcyi i rysunkiem machin, geometryi praktycznej z rysunkiem planów, budownictwo, języki i nauki handlowe. Najznakomitszą jest szkoła politechniczna paryzka, założona w r. 1795 według planu Monge'a, a w r. 1816 zreorganizowana. Szkoła ta urządzona na sposób wojskowy i zostająca pod władzą ministra wojny, odznaczająca się duchem

republikańskim, panującym nietylko między uczniami lecz nawet i professorami, ma za przedmiot przygotowanie oficerów artylleryi i inżenieryi, inżenierów komunikacyj i górniczych, tudzież marynarzy, to jest ludzi sposobiących się do posług publicznych; stosunkowo zaś niewiele kształci młodzieży do innych zawodów. Po ukończeniu kursu nawet w szkole politechnicznej uczniowie przechodzą do szkoły inżenieryi, marynarki, dróg i mostów, tudzież gornictwa, a z tąd wstępują do służby publicznej. Szkoła ta w swoim zakresie oddaje ogromne usługi i ciała technicznego lepiej uorganizowanego jak we Francyi, nie można napotkać w żadnym kraju Europy. Szkoła ta w ogólności nie wielkiego jest wpływu na przemysł prywatny, a zamierzający szukać w nim dla siebie zapewnienia pracy, otrzymują wykształcenie w szkole centralnej sztuk, założonej przez stowarzyszenie professorów, a obecnie zostającej we władzy rządu, której także na pomocach naukowych i zdolnych nauczycielach nie zbywa. W Niemczech pierwszą szkołą tego rodzaju był instytut techniczny założony w Pradze 1801 r., którego działalność dotąd jest pożyteczna; najważniejszym jest założony w Wiedniu 1815 r. politechniczny instytut, w którym pod dyrekcyją Prechtla wykład technologii zaczął być prowadzony. Oprócz tego instytuta politechniczne istnieją: w Berlinie, Gratz, Monachium, Dreznie, Hanowerze, Sztutgardzie, Karlsruhe, Brunświku, Norymberdze, Augsburgu i t. d. W nowszych czasach nabył pewnej wziętości instytut techniczny w Berlinie, sława zaś wszystkich zależy od imienia osób, w danym czasie do wykładu w nich powołanych. U nas już w roku 1825 zaczęto przywodzić do skutku myśl założenia instytutu politechnicznego i w tym celu otwarto szkołę przygotowawczą, lecz wypadki 1830 r. przeszkodziły rozwinięciu tej myśli; otworzono zakład podobny w roku 1862 w Puławach, lecz okoliczności krajowe znowu nie dozwoliły dotąd przyjść mu do życia; miejsce więc szkoły wyższej technicznej przez lat 21 zastępowało gimnazyjum realne w Warszawie, 1841 r. założone, które pomimo ograniczonych środków, usposobiło niemało ludzi czynnych obecnie w przemyśle krajowym.

Politeizm ob. *Wielobóstwo.*

Politowski (Wojciech), geograf, pijar, urodził się w r. 1788 w Piotrkowie trybunalskim, nauki gimnazjalne odbył tamże i wstąpił do zgromadzenia, w którym odbywszy nowiciat, tudzież studia w Warszawie w r. 1809, przeznaczony do konwiktu wielkiego, był nauczycielem lat 8, zkąd wysłany do Radomia następnie znowu do Warszawy, był przez lat 8 professorem szkół wojewódzkich. W r. 1823 mianowany rektorem szkoły wydziałowej Włocławskiej ks. pijarów, pełnił te obowiązki aż do nowej organizacyi szkół w królestwie. Umarł po r. 1848. Wydał z druku: *Geografia królestwa Polskiego i wolnego miasta Krakowa*, z dołączeniem wiadomości statystycznych (Warszawa, 1816 r., w 8-ce): wydanie 2 poprawne i pomnożone (tamże, 1819 r., w 8-ce). *Rozbiór układu roślin Linneusza i Jussieu*, umieszczony w programacie szkoły wojewódzkiej warszawskiej na r. 1822. ***F. M. S.***

Politurowanie czyli *Polerowanie drzewa* ob. *Polerowanie.*

Polityczna równowaga. Zasada równowagi politycznej powstała w nowszych czasach. Myśl ta rozwinęła się, gdy niektóre pojedyncze mocarstwa poczęły zagrażać innym państwom swą przemocą i planami rozszerzenia swych granic. Niezmierna potęga Karola V, króla hiszpańskiego, jego ambitne plany, wzbudziły najprzód obawę i spowodowały opór przeciw niemu uzasadniony na podstawie równowagi politycznej, w celu powściągnięcia tej

groźnej przemocy jednego mocarstwa nad innemi. Ztąd pochodziły owe zabiegi Francyi i papieża usiłujące niedopuścić wyboru Karola V na cesarza niemieckiego, a później przymierze Francyi z Maurycym Saskim przeciw temuż Karolowi V. Jeszcze więcej uwydatnia się zasada równowagi politycznej w sprzymierzeniach kolejno i kilkakrotnie zawieranych między Angliją, Hollandyją, Austryją, Brandeburgiem i innemi mocarstwami, przeciw planom Ludwika XIV, zagrażającym całej Europie jedną monarchiją powszechną. Taż sama myśl równowagi politycznej rozwiązała najniebezpieczniejszą dla Ludwika XIV z tych koalicyj i tém samém wybawiła go od niechybnej klęski, przez usunięcie się Anglii z przymierza przeciw Ludwikowi XIV podczas wojny hiszpańskiej sukcessyjnej, gdy po śmierci Józefa I, pretendent habsburgski do korony hiszpańskiej, został cesarzem austryjackim i niemieckim, a ponowione zjednoczenie potęgi hiszpańskiej, burgundzkiej, austryjackiej i niemieckiej w rękach jednego monarchy, zdawało się znów zagrażać równowadze politycznej. Niezmierne podboje Napoleona spowodowały dla równowagi politycznej koalicyję prawie wszystkich mocarstw europejskich przeciw niemu; później znów równowaga polityczna była pozorem, dla którego zazdrość niektórych z tych państw ku innym, mianowicie ku Niemcom, niedozwoliła na zwrócenie im prowincyj dawniej utraconych. W ostatnich czasach myśl równowagi politycznej europejskiej została spełnioną; jest ona niejako urzeczywistnioną w nieustannym kongresie pięciu wielkich mocarstw, które nawzajem się śledzą, przestrzegając, aby żadne z nich nie wzniosło swej potęgi i nie rozszerzyło rozległości granic nad oznaczony zakres w stosunku do innych. Ta wzajemna nieufność wielkich mocarstw, zabezpiecza państwa pomniejsze od zaborczych zamiarów któregokolwiek z państw większych.

Polityczna ekonomija, ob. *Ekonomija polityczna* i *Gospodarstwo narodowe.*

Polityczna wymowa, ob. Wymowa.

Polityczne prawo, ob. *Społeczne nauki* i *Ustawa.*

Polityczne przestępstwa, są to czyny wykraczające przeciw państwu, istniejącemu w niém porządkowi i jego zwierzchnikom lub reprezentantom. Do takich przestępstw zaliczają się: zdrada główna, zdrada kraju, obraza majestatu, podniecanie przeciw rządowi, obraza pełnomocników panującego, zakłócenie pokoju publicznego, bunt i t. d. *F. H. L.*

Polityka, jest głównem źródłem i treścią nauk dotyczących sztuki rządzenia i kierowania sprawami państwa, zasadą na której one się opierają, a wszelkie inne nauki na tle polityki osnute, tém samém stają się naukami politycznemi. Tak więc np. badanie ustaw publicznych jakiegoś narodu, mające wyłącznie na względzie wynikające ztąd stosunki prawne, przywileje i obowiązki, jest nauką czysto prawniczą, to jest właściwem prawem krajowém; badanie to staje się jednakże nauką polityczną, skoro zgłębia i ocenia polityczny charakter ustaw, ich powody, istotę, działalność i skutki. Politykę można określić jako naukę wskazującą sposoby rządzenia państwem; nie może ona jednakże podawać stałych przepisów, tak aby te zawsze i wszędzie mogły być bezpośrednio zastosowane, gdyż środki odpowiednie celom państwa zależą od danych okoliczności. Mylne jest ocenienie polityki, pojmujące ją jedynie jako naukę przebiegłości, za pomocą której można najspieszniej i najłatwiej wykonać zamierzone plany; nie trafne to zdanie tak jest rozpowszechnionem, iż w życiu potoczném używa się często wyrażenie „postępować politycznie," w znaczeniu działania podstępnego; być może iż postępowanie praktyczne niektórych poli-

tyków dało powód do tego wyrażenia. Zasadą prawej polityki jest urzeczywistnienie celów państwa, zgodnie z uczuciem słuszności i moralności ludu i z duchem czasu; dąży ona do spełnienia słusznych jedynie zamiarów, unikając nagannych środków plamiących najlepsze nawet cele. Polityka jest także poniekąd historyją naturalną państwa; stara się ona zbadać żywioły i warunki istnienia kraju, siły w nim działające, charakter ustaw i stosunków z uwzględnieniem celów i dobrobytu jego, a ztąd czerpie zasady swej działalności. Liczba dzieł zajmujących się polityką w podobny sposób, jest nie wielka. Pierwszą tego rodzaju pracą, jest *Polityka* Arystotelesa. Wiele także można czerpać umiejętności politycznej z dzieł historycznych autorów starożytnych, którzy pisali dzieje z poglądem politycznym, jako to: Tucydydes, Polibijusz, Tacyt, również z dzieł starożytnych mówców; następnie z dziejów niektórych państw z średnich i nowszych wieków, mianowicie w dziełach Gibbona, Hume'go, Robertsona, Jana Müllera, Schlözera, Spittlera, Gagerna, w pewnym kierunku także Gentz'a. Macchiavelli był głębokim badaczem czynników działających na rozwój państwa; znał on dokładnie naturę ludzką, szczególniej zaś jej ujemne przymioty. Jednostronne i ochydne na pozór przepisy, w których zaleca on korzystać ze słabości ludzkich celem ustalenia nieograniczonej władzy, były spowodowane okolicznościami i burzliwemi wypadkami czasu, w jakim on pracę swą przedsięwziął. Montesquieu umiał trafnie wskazać cele i prowadzące do nich drogi, dla tego słusznie jest uważanym za twórcę nowszej polityki. Delolme objaśnił angielską konstytucyję ze stanowiska politycznego i w ten sposób większe położył zasługi co do polityki niż co do nauki angielskich praw krajowych. K. S. Zacharia pisał w duchu Montesquiusza. Dahlmann'a Zasady i polityka ustawodawcza państwa konstytucyjnego są wyborne. Wiele także ma zalet dzieło Türkheima. Badania w dziedzinie polityki konstytucyjnej i państwowej. U Niemców pogląd bądź czysto prawny, bądź filozoficzny, przeszkadzał czasem trafnemu pojęciu polityki praktycznej. Zresztą odróżniać wypada politykę zewnętrzną czyli stosunków zagranicznych, od polityki wewnętrznej dotyczącej spraw i bytu samegoż kraju. Polityka wewnętrzna dzieli się na ustawodawczą i administracyjną. Nowsze prace polityczne ograniczają się po większej części na polityce ustawodawczej; w starożytności zaś lepiej pojmowano, jako też i obecnie w Anglii jeszcze uznają, iż ustawodawstwo i administracyja mogą być wprawdzie uważane jako odrębne umiejętności, lecz w praktyce odróżnienie to nie jest możliwem. Między dziełami zajmującemi się polityką administracyjną, najdokładniejsze i na pewnych systematach oparte są: Malchus'a, *Die Politik der innern Staatsverwaltung* (3 tomy; Heidelberg, 1823) i Bülau'a, *Die Behörden in Staat und Gemeinde* (Lipsk, 1836). Do nich można także zaliczyć znakomitą rozprawę Vincke'go o administracyi w Anglii. Polityka pojedynczych gałęzi administracyjnych stanowi w części osnowę oddzielnych nauk. Tak więc istnieje polityka wydziału sprawiedliwości, w której położyli zasługi Beccaria, Filangeri, Bentham, Zacharia i Mittermaier; polityka policyjna (system policyjny) opracowana przez K. Mohl'a; polityka oświecenia publicznego dotąd jeszcze wcale samodzielnie nie uprawiana; polityka ekonomii (nauka ekonomii narodowej); polityka skarbowa (umiejętność finansowa) i polityka zarządu wojskowego, w której zalecają się pisma Kankrina. *F. H. L.*

Pölitz (Karol Henryk), pisarz niemiecki, głównie znany ze swoich prac historycznych, urodzony 1772 roku w Ernstthal, w Saxonii, nauki pobierał w uniwersytecie lipskim na wydziałach filozoficznym i teologicznym, poczem

r. 1794 został tamże prywatnym docentem. W trzy lata później mianowany został professorem moralności i historyi przy akademii rycerskiej w Dreznie, potém professorem filozofii w Lipsku i Wittenberdze, zaś r. 1815 professorem historyi i statystyki saskiej w Lipsku i r. 1820 tamże professorem polityki i nauk spółczesnych. Zmarł 1838 r. Jako pisarz historyczny i polityczny, zachowywał w walce dawnych i nowych systematów stanowisko neutralne. Prace jego naukowe odznaczają się rzadką jasnością i umiejętnym układem. Do najcelniejszych należą: *Handbuch der Weltgeschichte* (3 tomy; Lipsk, 1805; 7 wydanie, 1853); *Geschichte und Statistik des Königreichs Sachsen und des Herzogthums Warschau* (3 tomy; 1808); *Handbuch der Geschichte des Rheinbundes* (2 tomy; 1811); *Handbuch der Geschichte des deutschen Bundes* (1817); *Die Staatswissenschaften im Lichte unserer Zeit* (5 tomów; 1823); *Grundriss für encyklopädische Vorträge über die gesammten Staatswissenschaften* (1825); *Die europäischen Verfassungen seit 1789* (4 tomy; 1817 do 1825). Oprócz tego Pölitz był autorem kilku dzieł na polu filologii niemieckiej, których jednak stanowisko dziś już jest przestarzałe. Umierając zapisał swoją biblijotekę złożoną z 30,000 tomów, magistratowi miasta Lipska.

Polixena *(Polyxena)*, córka Priama i Hekuby, umiłowana przez Achillesa i później na grobie jego zabita na ofiarę przez Neoptolemosa, w skutek ukazania się Hellenom cieniów bohatera, żądających tej ofiary, gdy się do powrotu gotowali. Smutny jej los służył za wątek dwom tragedyjom Sofoklesa i Eurypidesa, które zaginęły.

Polk (James, Knox), prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej od 1845—49 r.; urodził się dnia 2 Listopada 1795 r. w Mecklenburg-County, stanie Karoliny północnej. Ojciec jego szanowany powszechnie kolonista, osiadł później w stanie Tennessee. Młody Polk kształcił się w naukach w uniwersytecie Karoliny północnej, gdzie się odznaczał zdolnościami i pilnością, przyczém znakomite czynił postępy, mianowicie w językach klassycznych i w matematyce. Obrał on sobie zawód prawny, przedstawiający w Ameryce dla umysłu przedsiębiorczego najwięcej widoków na przyszłość; w r. 1820 został powołany na adwokata do Tennessee, a w r. 1823 wybrany na członka zgromadzenia prawodawczego tegoż stanu. Jako osobisty przyjaciel i stronnik polityczny generała Jacksona, głównie się przyczynił do wezwania tegoż z domowego ustronia i mianowania go członkiem senatu Stanów Zjednoczonych, którą to przysługę generał Jackson na zawsze w wdzięcznej zachował pamięci. W r. 1825 przybył Polk jako członek izby reprezentacyjnej do Washingtonu, gdzie wystąpił z zasadami, którym pozostał wiernym przez całe życie. Gorliwy demokrata, zajął przeważne stanowisko w oppozycyi przeciw rządowi prezydenta Adamsa, pozostał w niej aż do usunięcia się tegoż, a następnie podczas prezydencyi Jacksona był najsilniejszą podporą jego stronnictwa. W r. 1827 został on mianowany członkiem komitetu spraw zagranicznych, a wkrótce potém przedstawił jako prezydujący komitetu szczegółowego, sprawozdanie dotyczące przewyżki dochodów państwa, w którém to sprawozdaniu zaprzeczył kongresowi prawa opodatkowania ludności przewyższającego wydatki państwa. W r. 1832 mianowany członkiem komitetu skarbu, protestował na czele mniejszości przeciw odnowieniu przywileju bankowego. Postępek ten wywołał gwałtowne oburzenie stronników banku, którzy usiłowali zapobiedz jego ponownemu wyborowi w Tennessee. Po burzliwej walce jednakże znaczna większość oświadczyła się na korzyść Polk'a. W Grudniu 1835 r. izba reprezentacyjna wybrała go na mówcę swego, a na posiedzeniu

nadzwyczajném powołaném w r. 1837 przez prezydenta van Buren, ponownie zajął on to stanowisko i dał dowody tak rzadkiej bezstronności, że nawet przeciwnicy uznali prawość jego, a izba uchwaliła dla niego jednogłośnie podziękowanie publiczne. W r. 1837 był po raz trzeci wybrany na mówcę i pozostał nim aż do miesiąca Marca 1839 r., poczém mianowano go gubernatorem w Tennessee. Niebawem wystąpił jako kandydat do godności wiceprezydenta; lecz gdy stronnictwo Whigów osiągło przewagę, nietylko nie otrzymał tego urzędu, ale nadto przy ogólnej reakcyi, jaka wówczas (1841 r.) powstała przeciw stronnictwu demokratycznemu, stracił posadę gubernatora. Zmuszony usunąć się z życia publicznego do domowego zacisza, został w miesiącu Maju 1844 r. ogłoszony przez zgromadzenie demokratyczne w Baltimore kandydatem na godność prezydenta. Stronnictwo wahające się dotąd między van Buren'em i Cass'em, przechyliło się na jego korzyść, a przy głosowaniu wyborczem otrzymał Polk 170 głosów, gdy współubiegający się słynny Clay 105 tylko głosów uzyskał. W obfitym w wypadki czterolnim przeciągu czasu, gdy piastował najwyższą godność w rzeczypospolitej, nie zawiódł on położonego w nim zaufania. Wojna rozpoczęta z Mexykiem, prowadzona była energicznie i pomyślnie, a warunki pokoju podpisane w stolicy nieprzyjacielskiej, oddały Stanom Zjednoczonym ważną prowincyję nowomexykańską i bogatą, złotodajną Kalifornije. Dawne zaś nieporozumienia z Anglija, dotyczace terrytoryjum Oregonu, zostały załatwione przez zaszczytną ugodę. Kraj był zewnątrz poważanym, a wewnątrz znajdował się w kwitnącym stanie, gdy Polk zdał rządy swemu następcy dnia 4 Marca 1849 roku. Powrócił on do Tennessee, chcąc spocząć w gronie rodziny; umarł d. 15 Czerwca 1849 roku w Nashville. Polk nie był pierwszego rzędu genijuszem, lecz zalecał się zdrowym, praktycznym rozsądkiem i prawością charakteru. Posiadał on wiele nauki i zdolności mówcy: jednakże powodzenie swe głównie zawdzięczał żeaznej pilności i niezachwianej wytrwałości. *F. H. L.*

KONIEC TOMU DWUDZIESTEGO.

Objaśnienie skróceń Nazwisk zamieszczonych pod artykułami

TOMU XX-go ENCYKLOPEDYI.

Al. M. znaczy Alexander Miecznikowski.
A. W. — Antoni Wałecki.
A. Wiśl. — Adam Wiślicki.
Ad. Gr. — Adam Grąbczewski
C. B. — Cezary Biernacki.
Dr. L. S. — Leon Sokołowski.
Dr. W. U. — Wojciech Urbański.
Eug. M. — Eugeniusz Mierzwiński.
F. Be. — Felix Berdau.
Fl. Cz. — Floryjan Czermiński.
F. H. L. — Fryderyk Henryk Lewestam.
F. M. S. — Franciszek Maxymilijan Sobieszczański.
F. Str. znaczy F. Strauch.
G. Leon. — Leon Goldman.
J. Bl. — J. Bliżański.
J. P-z. — Jan Pankiewicz.
J. Sa... — Jan Sawinicz.
J. Z. Julijan Zejdowski
Jul. B. — Julijan Bartoszewicz.
K. Wł. W. — Kazimierz Władysław Wójcicki.
L. O. — Leopold Otto.
L. R. — Leon Rogalski.
O. K. — Oskar Kolberg.
P. S. — Piotr Seifman.
T. C. — Teofil Cichocki.
T. S. — T. Stypułkowski.
Wł. T. — Władysław Taczanowski.

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE DWUDZIESTYM

ENCYKLOPEDYI POWSZECHNEJ.

O.

P.